WSTĘP DO STAREGO TESTAMENTU

„Dla nas podstawowe uwierzytelnienie Starego Testamentu pochodzi od samego Chrystusa. (…) To, co było niezbędne dla Odkupiciela, musi być niezbędne dla odkupionych”.

Profesor G. A. Smith

I. Nazwa „Stary Testament”

Zanim wypłyniemy na głębokie wody studiów nad ST czy też na porównywalnie mniejsze akweny pojedynczych ksiąg, warto pokrótce przedstawić kilka ogólnych faktów o świętej księdze, którą nazywamy „Starym Testamentem”.

Polskie słowo „przymierze” to tłumaczenie hebrajskiego *berîth*[1]. W NT „przymierze” i „testament” to odpowiedniki tego samego greckiego słowa (*diathçke*). W tłumaczeniu tytułu Pisma Świętego *znaczenie* „przymierza” pasuje zdecydowanie lepiej, ponieważ księga stanowi pakt, sojusz, czy *przymierze* pomiędzy Bogiem i Jego ludem.

Jego nazwa brzmi *Stary* Testament (albo *Stare* Przymierze) w zestawieniu z „Nowym”, choć lepszym tytułem byłoby „Starsze Przymierze”, ponieważ niektórym ludziom „stare” kojarzy się z czymś, czego nie warto się uczyć. Taka postawa to śmiertelny błąd z duchowego, historycznego i kulturowego punktu widzenia. Obydwa Testamenty są natchnione przez Boga i pożyteczne dla wszystkich chrześcijan. Choć chrześcijanin częściej sięga po tę część Biblii, która mówi konkretnie o naszym Panu, Jego Kościele i o tym, jak w świetle Jego słów powinni żyć Jego uczniowie, kto chce być w pełni wyposażony, nie może przecenić znaczenia ST.

Relację pomiędzy Starym i Nowym Testamentem ładnie wyraził Augustyn:

> Nowe się w Starym zawiera,
> Stare się w Nowym otwiera[2].

II. Kanon ST

Słowo *kanon* (gr. *kanôn)* odnosi się do „normy”, za pomocą której mierzono coś lub oceniano. Kanon ST to zbiór natchnionych przez Boga, obdarzonych Jego autorytetem ksiąg, uznanych przez duchowych przywódców Izraela w starożytności. Skąd pewność, że to *jedyne* księgi, które powinny znaleźć się w kanonie, albo że *wszystkie* z tych 39 dokumentów powinny zajmować tam miejsce? Skoro od początku pojawiały się inne pisma religijne (w tym heretyckie), skąd mamy wiedzieć, że te są właściwe?

Często stwierdza się, że żydowska rada utworzyła kanon pod koniec pierwszego wieku naszej ery. Tak naprawdę księgi te były *kanoniczne* odkąd zostały napisane. Pobożni, roztropni Żydzi od początku uznawali je za natchnione. Niemniej jednak w różnych obozach toczyły się przez pewien czas dysputy nad niektórymi księgami (np. Estery, Kaznodziei, Pieśnią nad Pieśniami).

Żydzi dzielą ST na trzy części: Torę, Proroków (Wcześniejszych i Późniejszych) oraz Pisma[3].

Istnieje kilka teorii na temat tego, dlaczego na przykład Księga Daniela, proroctwo, została włączona pomiędzy Pisma a nie do Proroków. Według powszechnej liberalnej opinii została ona napisana zbyt późno, aby znaleźć się w drugiej części, która rzekomo była już wówczas „zamknięta” (zob. Wstęp do Księgi Daniela). Pogląd konserwatywny wiąże miejsce Daniela w trzeciej części z faktem, że nie był on prorokiem *z urzędu*, a jedynie dostojnikiem, którego Bóg użył do spisania proroctwa. Dr Merrill F. Unger uczy, że ten trójpodział odzwierciedla pozycję autorów[4]:

Takie jest stanowisko konserwatywne i (jak wierzymy) właściwe. Księgi Starego Testamentu zostały spisane jako święte i posiadające Boski autorytet. Z tego powodu od momentu powstania nosiły pieczęć kanoniczności. Ich trójpodział wynika z pozycji, jaką zajmowali ich autorzy, a nie z poziomu natchnienia, różnic w treści czy w chronologii[5].

Sobór, który oficjalnie uznał kanon w jego obecnym kształcie, *potwierdzał* jedynie to, co przyjmowano już od wieków. Nie stworzył on *natchnionej listy* ksiąg, ale listę *natchnionych ksiąg*.

Jeszcze ważniejsze dla chrześcijan jest to, że sam Pan często cytował księgi z wszystkich trzech części hebrajskiego ST i uznawał ich autorytet. Zob. np. Łk 24,27 i 44, przypis 4. Co więcej, Chrystus nigdy nie cytował tzw. ksiąg apokryficznych.

III. Apokryfy

Kościół Prawosławny, Kościół Rzymskokatolicki i protestanccy studenci Słowa Bożego zgadzają się co do kanonu NT składającego się z 27 ksiąg, ułożonych generalnie[6] w tym samym porządku. W przypadku ST sytuacja jest trochę bardziej skomplikowana.

Protestanci i żydzi zgadzają się co do zawartości ST, ale prawosławni i rzymskokatolicy[7] przyjmują kilka żydowskich ksiąg historycznych i poetyckich, które nazywają *deuterokanonicznymi* (gr. „drugi kanon"), przez protestantów i żydów nazywanych *apokryficznymi* (gr. „ukryty"[8]).

39 ksiąg współczesnych wydań King James Version[9], New King James Version oraz innych rzeczywiście protestanckich przekładów zawiera ten sam materiał co 24 księgi Biblii hebrajskiej. Różnica w liczbie wynika z kilku scaleń w wydaniach żydowskich. Na przykład sześć ksiąg Samuela, Królewskich i Kronik to jedynie trzy księgi, a Prorocy Mniejsi, występują w jednym dokumencie jako „Księga Dwunastu".

Żydzi napisali wiele innych ksiąg religijnych, często nawet nie po hebrajsku, których nie uznawali za natchnione i nie przyznawali im Bożego autorytetu. Niektóre, jak na przykład Pierwsza i Druga Machabejska, stanowią cenne źródło historii międzytestamentalnej. Inne, takie jak „Bel i wąż" należy czytać z największą ostrożnością, aby odkryć ich niekanoniczność.

Najmniej cenne z tych dokumentów nazywane są *pseudepigrafami* (gr. „fałszywe pisma"), a te lepsze *apokryfami*.

Niektórzy starożytni żydzi i chrześcijanie, w szczególności zaś egipscy gnostycy przyjmowali szerszy kanon, w skład którego wchodziły niektóre z nich.

Kiedy Damazy, biskup Rzymu, poprosił znanego ze swego naukowego podejścia św. Hieronima, aby przełożył księgi apokryficzne na łacinę, ten *zaoponował*. Znał on dobrze tekst *hebrajski* i wiedział, że w rzeczywistości nie należą one do żydowskiego kanonu. Ostatecznie, chociaż rozpoznał, że posiadają one (co najmniej) drugorzędną wartość, przetłumaczył je do łacińskiej Wulgaty. Współcześnie apokryfy pojawiają się w wersjach rzymskokatolickich takich jak New American Bible i Jerusalem Bible, a także w przekładach ekumenicznych, np. New English Bible, Revised English Bible czy New Revised Standard Version.

Nawet Kościół Rzymskokatolicki *oficjalnie* nie uznawał apokryfów aż do okresu kontrreformacji (XVI w.)[10]. Jednym z powodów, dlaczego Watykan ostatecznie się na to zdecydował, jest to, że w apokryfach znaleźć można kilka jego nauk, takich jak modlitwa za zmarłych. Właściwie apokryfy stanowią wycinek literatury i historii żydowskiej bez bezpośredniego zastosowania w doktrynie chrześcijańskiej. Choć księgi te nie są natchnione, niektóre z nich warto przeczytać z perspektywy kulturowej i historycznej, po gruntownym zapoznaniu się z natchnionymi księgami hebrajskiego kanonu.

IV. Autorstwo

Boskim autorem ST jest Duch Święty. To On poruszył Mojżesza, Ezdrasza, Izajasza i anonimowych autorów, aby pisali pod Jego kierownictwem. Najlepiej i najtrafniej jest rozumieć sposób powstawania ksiąg ST na zasadzie *podwójnego autorstwa*. ST nie jest po części ludzki i po części Boski, ale jednocześnie w pełni ludzki i w pełni Boski. Boska strona powstrzymywała stronę ludzką przed popełnieniem jakiegokolwiek błędu. W ten sposób postała księga bezbłędna i nieskazitelna w swoich manuskryptach.

Pomocną analogią do słowa *pisanego* może być natura *Żywego* Słowa, naszego Pana Jezusa Chrystusa. On nie jest częściowo człowiekiem i częściowo Bogiem (jakby rodem z jakiegoś greckiego mitu), ale jest jednocześnie w pełni człowiekiem i w pełni Bogiem. Boska natura uniemożliwiła naturze ludzkiej jakąkolwiek pomyłkę czy grzech.

V. Datowanie

W odróżnieniu od NT, którego spisanie zajęło jedynie pół wieku (ok. 50–100 r.), na skompletowanie ST potrzeba było co najmniej

tysiąca lat (ok. 1400–400 p. Ch.)[11]. Pierwszymi spisanymi księgami były Pentateuch (ok. 1400 p. Ch.) albo Job (data nieznana, ale kontekst wskazuje na czas przed nadaniem prawa).

Później pojawiały się kolejne księgi napisane *przed* wygnaniem (ok. 600 p. Ch.), np. od Jozuego do Samuela, *w trakcie* wygnania (np. Treny i Ezechiela) oraz *po* wygnaniu, np. Kronik, Aggeusza, Zachariasza i Malachiasza (ok. 400 p. Ch.).

VI. Zawartość

Zawartość ST w kolejności ksiąg w przekładach protestanckich można zwięźle podsumować w następujący sposób:

Pięcioksiąg
Od Genesis do Deuteronomium
Księgi historyczne[12]
Od Jozuego do Estery
Księgi poetyckie
Od Joba do Pieśni nad Pieśniami
Księgi prorockie
Od Izajasza do Malachiasza.

Oddzielne wstępy do każdej z tych grup będą poprzedzały komentarz do odpowiednich ksiąg.

Chrześcijanin, który przyswoi sobie te księgi oraz późniejsze, pełniejsze objawienie NT, będzie „do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany".

Naszą modlitwą jest, aby nasz komentarz posłużył jako narzędzie do takiego właśnie przygotowania.

VII. Języki

1. Hebrajski

Poza kilkoma fragmentami po aramejsku (pokrewny język semicki[13]) ST został spisany po hebrajsku.

Dla wierzących nie jest żadnym zaskoczeniem, że Bóg użył tak odpowiedniego narzędzia do spisania pierwszej części swojego Słowa. Język hebrajski to język bardzo obrazowy, bogaty w idiomy, świetnie przystosowany do natchnionych opowiadań, poezji i praw, które wchodzą w skład ST. Hebrajski to jeden z języków *starożytnych*, ale jako jedyny został on (w niemal cudowny sposób) wzbudzony jako *nowożytny*[14] język codziennego użytku konkretnego narodu – Izraela.

Po hebrajsku pisze się od prawej do lewej, oryginalnie wyłącznie spółgłoskami. Osoba czytająca na głos dodawała odpowiednie samogłoski na podstawie znajomości języka. Dzięki temu tekst hebrajski można było czytać przez wiele wieków, ponieważ to głównie samogłoski zmieniają się z wieku na wiek, z kraju na kraj i z regionu na region[15].

Czasami to, co było *zapisane* (*kethîv*), na przykład imię Boga[16], uznawano za zbyt święte, aby można je było wymawiać, toteż zamieszczano na marginesie wskazówkę, co należy *czytać na głos* (*qerç*). Tak samo postępowano z błędami kopistów oraz z wyrazami, które w miarę upływu czasu nabierały wulgarnego znaczenia.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa powstała grupa żydowskich uczonych, masoretów (od hebrajskiego „tradycja"). Spostrzegli oni, że hebrajski zaczyna wymierać i pragnąc zachować prawidłową wersję tekstu ST, stworzyli skomplikowany system fonetyczny dla oznaczenia przyjętych samogłosek, składający się z kropek i kresek umieszczanych nad, w, ale głównie pod 22 hebrajskimi spółgłoskami. Nawet współcześnie system ten jest bardziej naukowy i precyzyjny niż pisownia języka angielskiego, francuskiego czy *nawet* niemieckiego!

Tekst spółgłoskowy jest również źródłem rozbieżności w tłumaczeniach, ponieważ grupę tych samych spółgłosek można czasami uzupełnić innymi *samogłoskami*, nadając tekstowi różne *znaczenia*. Zwykle kontekst wskazuje na brzmienie oryginalne, ale nie zawsze. Na przykład różne warianty pisowni imion w Księdze Kronik (zob. komentarz do tej księgi), niezgodne z wariantami w Genesis, częściowo wynikają z tego zjawiska.

Jednak w większości przypadków tradycyjny tekst masorecki jest nad podziw dobrze zachowany, dając żywe świadectwo szacunku, jakim Żydzi otaczali Słowo Boże. Często starożytne wersje (Targumy, Septuaginta i Wulgata) pomagają nam wybrać właściwy wariant w problematycznym tekście. Od połowy XX wieku zwoje znad Morza Martwego stanowią źródło dodatkowych informacji na temat tekstu hebrajskiego, głównie potwierdzając wierność tekstu masoreckiego.

Szczęśliwie dla tych, którzy czytają ST w języku nowożytnym, hebrajski tłumaczy się o wiele lepiej na przykład na angielski niż na łacinę, na co wskazywał wspaniały szesnastowieczny tłumacz okresu reformacji William Tyndale.

Wersja, na której opiera się *Komentarz biblijny*, wywodzi się w prostej linii z wysiłków przełożenia ST podjętych przez Tyndale'a. Zanim inkwizycja nie spaliła go na stosie za te próby (1536 r.), udało mu się dokonać przekładu ksiąg od Genesis do Kronik a także niektórych części poetyckich i prorockich. Inni

dokończyli jego pracę nad ST, po czym uaktualnili w wydaniu King James Version z 1611 roku, a niedawno w New King James Version z roku 1982.

2. Aramejski

Podobnie jak hebrajski, aramejski jest również językiem semickim, ale pogańskim. Posługiwano się nim przez wiele stuleci w starożytnym świecie. Kiedy hebrajski stał się martwym językiem, zaistniała potrzeba przetłumaczenia ST na aramejski – blisko spokrewniony, ale inny język, który Żydzi przyjęli. Pismo, które kojarzymy z hebrajskim, prawdopodobnie zostało zapożyczone z aramejskiego około roku 400 p. Ch. i przekształcone w artystyczny kwadratowy alfabet znany współczesnym studentom hebrajskiego[17].

Większość przytoczonych faktów na temat hebrajskiego dotyczy również aramejskich fragmentów ST. Jest ich niewiele i, jak łatwo się domyślić, dotyczą one głównie kontaktów Izraela z pogańskimi sąsiadami m.in. podczas wygnania w Babilonii i w okresie powygnaniowym[18].

VIII. Tłumaczenie

Języki europejskie posiadają wiele przekładów Biblii (być może zbyt wiele), jednak rzadziej tłumaczy się ST. Wszystkie przekłady Pisma Świętego można podzielić na cztery rodzaje.

1. Bardzo dosłowne

„Nowy" przekład J. N. Darby'ego z 1882 roku (NT znacznie wcześniej), English Revised Version z 1881 i jego amerykański wariant American Standard Version z 1901 to tłumaczenia skrajnie dosłowne. Dzięki temu są one pomocne w dokładnym studium Pisma Świętego, ale nie nadają się do uwielbiania, publicznego czytania i zapamiętywania. Wielkie grono wierzących nigdy nie porzuciło tradycji dostojnego i pięknego przekładu Tyndale'a –Króla Jakuba, dla tych pożytecznych, ale nieco topornych wersji.

2. Ekwiwalencja optymalna

Wersje, które choć dość dosłowne i podążające za hebrajskim czy greką tam, gdzie pozwala na to język docelowy, a jednocześnie umożliwiające dowolniejsze tłumaczenie, wtedy, kiedy wymaga tego stylistyka, to między innymi KJV, RSV, NASB oraz NKJV. W przypadku RSV, choć generalnie można na nim polegać w odniesieniu do NT, jego przekład ST deprecjonuje wiele proroctw mesjanistycznych. Ta niebezpieczna skłonność daje się współcześnie zauważyć nawet wśród wcześniej „zdrowych" badaczy. *Komentarz biblijny* został zredagowany w oparciu o NKJV, zajmujący najkorzystniejszą pozycję pomiędzy pięknym (ale archaicznym) KJV oraz współczesnym użyciem języka rezygnującym z form archaicznych[19].

3. Ekwiwalencja dynamiczna

Ten rodzaj tłumaczenia jest swobodniejszy niż ekwiwalencja pełna. Czasami posługuje się on parafrazą – techniką właściwą pod warunkiem, że czytelnik zostaje poinformowany o jej wykorzystaniu. Do tej kategorii przekładów zaliczają się NEB, NIV oraz *Jerusalem Bible*. Takiemu tłumaczeniu przyświeca próba zawarcia pełnych myśli w takich strukturach, jakich mogliby użyć Mojżesz czy Izajasz, gdyby pisali współcześnie i w naszym języku. Używana z konserwatywnym umiarem metoda ta może być pożytecznym narzędziem. Niebezpieczeństwo leży w teologicznej rozwiązłości wielu posługujących się nią tłumaczy.

4. Parafraza

Parafraza ma za zadanie przekazać tekst myśl po myśli, często jednak z dużą swobodą *dodaje* materiał pomocniczy. Ponieważ tekst parafraz znacznie odbiega od oryginałów, występuje tu duże niebezpieczeństwo *nadmiernej interpretacji*. Na przykład oparte na *Living Bible Słowo Życia*, choć jest tłumaczeniem ewangelikalnym, podejmuje wiele decyzji interpretacyjnych, które *w najlepszym wypadku* można nazwać spornymi.

Dobrze jest dla porównania posiadać Biblie reprezentujące przynajmniej trzy z wymienionych rodzajów tłumaczenia. Niemniej jednak wierzymy, że przekłady dokonane na zasadzie ekwiwalencji pełnej albo optymalnej są najbezpieczniejszą podstawą dla szczegółowego studium biblijnego, jakiego się podejmujemy.

IX. Natchnienie

W natłoku rozważań historycznych i technicznych, zastanówmy się nad słowami wielkiego angielskiego kaznodziei baptystycznego, Charlesa Haddona Spurgeona:

> Księga ta jest księgą żywego Boga; każdą literę spisała wszechmocna ręka, każde słowo pochodzi z odwiecznych ust, każde zdanie podyktował Duch Święty. Choć Mojżesz użyty przez Boga, spisywał swe historie płomiennym piórem, to Bóg prowadził jego pióro. Choć Dawid trącał struny swej harfy i wydobywał słodkie melodie Psalmów, to Bóg poruszał

jego palcami po złotym instrumencie. Choć to Salomon wyśpiewywał kantyki miłości i wypowiadał słowa nieodpartej mądrości, to Bóg kierował jego ustami i udzielał kaznodziei jego mądrości. Kiedy słucham grzmiącego Nahuma, gdy jego konie przecinały wodę albo Habakuka, gdy w rozpaczy przyglądał się kuszyckim namiotom; kiedy czytam Malachiasza widzącego ziemię rozpaloną jak piec, (…) słyszę głos Boga, nie człowieka, słowa Boga, wiecznego, niewidzialnego, wszechmocnego Jahwe, Pana ziemi[20].

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] Pojawia się ono w nazwie żydowskiej organizacji *B'nai B'rith* (Synowie Przymierza).

[2] Ten dwuwiersz (wypowiedziany oryginalnie w łacinie) można również przetłumaczyć:

W Starym Nowe się znajduje,
Nowe Stare ilustruje.

[3] W hebrajskiej Biblii i w żydowskich tłumaczeniach znajdujemy następujący porządek 24 ksiąg ST:

I. Prawo (*Tôrâh*)
   Genesis
   Exodus
   Leviticus
   Numeri
   Deuteronomium
II. Prorocy (*Nevî'îm*)
   1. *Wcześniejsi Prorocy*
      Jozuego
      Sędziów
      Samuela
      Królewskie
   2. *Późniejsi Prorocy*
      Izajasza
      Jeremiasza
      Ezechiela
      Księga Dwunastu (Od Ozeasza do Malachiasza)
III. Pisma (*Ketűvîm*)
   Psalmy
   Joba
   Przypowieści
   Rut
   Pieśń nad Pieśniami
   Kaznodziei Salomona
   Treny
   Estery
   Daniela
   Ezdrasza–Nehemiasza
   Kronik

[4] Merrill F. Unger, *Introductory Guide to the Old Testament*, s. 59.

[5] Tamże.

[6] Choć rosyjski NT posiada inną kolejność, np. po Ewangeliach.

[7] Na temat ksiąg dodanych do kanonu przez te grupy zob. *Wstęp do New Revised Standard Version with Apocrypha*. (Grupy te nie zgadzają się nawet ze sobą co do wszystkich ksiąg).

[8] Słowo to nabrało znaczenia „nieprawy".

[9] Wczesne wydania KJV z XVII wieku zawierały apokryfy. Były one jednak wepchnięte *pomiędzy* Stary i Nowy Testament, aby ukazać ich niższy status. Wielu ludzi, którzy uważają KJV za jedyną prawdziwą Biblię, przeżywa wielki szok, gdy (jeśli) dowiadują się, że kiedyś zawierała ona *całe* księgi, które nie były Bożego autorstwa.

[10] Przyjął je podczas soboru trydenckiego, który zbierał się z przerwami w latach 1545–1563 w Trydencie, we Włoszech.

[11] Mniej konserwatywni naukowcy przesuwają daty później, ale w efekcie uzyskują podobny okres.

[12] Wielu badaczy Biblii łączy dwie pierwsze grupy, księgi od Genesis do Estery nazywając *historycznymi*.

[13] Językami semickimi posługiwali się przede wszystkim potomkowie *Sema*. W ich skład wchodzą arabski, fenicki, akadyjski oraz hebrajski.

[14] Specjaliści z dziedziny językoznawstwa, używając słów francuskich, angielskich i neologizmów zbudowanych na rdzeniach starohebrajskich oraz całkowicie nowych konstrukcji, pomogli wprowadzić ten starożytny język w dwudziesty wiek.

[15] Na przykład osoba anglojęzyczna wyczuwa różnicę pomiędzy wymową słowa *past* (przeszłość) zależnie od tego, skąd pochodzi człowiek, który go używa. Spółgłoski są takie same, ale „a" wymawia się *zupełnie* inaczej.

[16] Na przykład tam, gdzie w KJV/ NKJV znajduje się słowo PAN (wielkimi literami), odpowiadające oryginałowi *odczytywanemu publicznie* jako *Adônai*, w *zapisie* znajduje się święty *tetragram* (cztery litery YHWH), przedstawiający imię Boga przymierza, Jahwe albo w tradycji angielskiej Jehowa.

[17] Unger, *Introduction*, s. 124.

[18] Fragmenty aramejskie to: Ezdrasza 4,8 – 6,18; 7,12–26; Jeremiasza 10,11; Daniela 2,4 – 7,28.

[19] Dla przykładu podobna, choć mniej literacka NASB zachowuje staroangielskie *thee* i *thou* (zaimki osobowe drugiej osoby liczby poj.) w modlitwie oraz we fragmentach poetyckich.

[20] Charles Haddon Spurgeon, *Spurgeon's Sermons*, I:28. Słowa „podyktował" nie należy przyjmować w jego współczesnym, biurowym znaczeniu. Jak wynika z całego cytatu, Spurgeon wierzył w ortodoksyjne nauczanie na temat natchnienia – podwójne autorstwo (ludzkie i Boskie) każdej z ksiąg.

WSTĘP DO PIĘCIOKSIĘGU

Współczesna krytyka atakuje i stara się podważyć niemalże wszystkie księgi Pisma Świętego, ale żadnej, być może z wyjątkiem proroctwa Daniela, z taką zaciekłością jak Pięcioksięgu. (...) Oparciem dla wszystkich, którzy uznają Chrystusa zarówno za Boga, jak i człowieka jest fakt głęboki i decydujący, że On ostatecznie rozstrzygnął tę kwestię.

William Kelly

Pięcioksiąg to nieodzowny wstęp do Słowa Bożego. Otwiera on to, co poznajemy w kolejnych księgach, prowadzi nas w nadziei do wypełnienia czasów, które choć dalekie, jest niepodważalne.

Samuel Ridout

Ponieważ Pięcioksiąg jako całość stanowi tak podstawową część Bożego objawienia, zanim zaczniemy komentować poszczególne Księgi Mojżeszowe, chcielibyśmy przedstawić kilka faktów na jego temat.

I. Tytuły Pięcioksięgu

Pierwszych pięć ksiąg Biblii nazywa się czasem *Pentateuchem*. W czasach starożytnych księgi występowały raczej w formie zwojów, a nie połączonych ze sobą stron tzw. kodeksów (w formie książkowej). Zwoje te, nazywane po grecku *teuchoi*[1], przechowywano w dopasowanych pokrowcach. Greckie słowo oznaczające pięć zwojów to *pentateuchos* – to od niego wywodzi się słowo Pentateuch.

Żydzi nazywają Pięcioksiąg Torą (hebr. *tôrâ*, „prawo" albo „nauczanie") i uważają go za najważniejszą część swoich Biblii.

Trzecim powszechnie stosowanym tytułem tych dokumentów są „Księgi Mojżeszowe". Jak na ironię, Biblie niektórych północnoeuropejskich krajów, które w największej mierze przychylają się do odrzucenia autorstwa Mojżeszowego, tytułują te księgi nie „Genesis", „Exodus" itd., ale właśnie „Pierwsza Księga Mojżeszowa", „Druga Księga Mojżeszowa" itd.

W przypadku tych pięciu ksiąg (obok nazw nawiązujących do autorstwa Mojżesza) zachowujemy ich greckie tytuły z Septuaginty. (Ich znaczenie zostało przedstawione w komentarzach do poszczególnych ksiąg).

Żydzi często tytułują księgi kilkoma pierwszymi słowami występującymi w tekście hebrajskim. Tak na przykład Genesis to *Berçshîth* („Na początku").

II. Zawartość Pięcioksięgu

Zakres znaczeniowy terminu „prawo" jest dużo bardziej ograniczony niż hebrajskiego *tôrâ*, dlatego tytuł „Pięcioksiąg" sprawdza się doskonale w świecie chrześcijańskim, wyrażając bogactwo znaczeń zawartych w tym pięciotomowym dziele.

A. Genesis

Nazwa tej księgi jest bardzo dobrze dobrana. *Genesis* to greckie słowo oznaczające „początek". Pierwsza księga Biblii prezentuje początki wszechświata, ziemi, człowieka, małżeństwa, grzechu, prawdziwej religii, narodów, różnych języków oraz ludu wybranego. Pierwszych jedenaście rozdziałów przedstawia historię ludzkości w szerokim ujęciu, natomiast rozdziały 12–50 zawężają ją do rodziny Abrahama, Izaaka, Jakuba i jego synów.

B. Exodus

Exodus, czyli po grecku *droga wyjścia*, relacjonuje jak w ciągu 400 lat pod okrutnym panowaniem faraonów rodzina Abrahama urosła w naród i jak przez Mojżesza Bóg odkupił ten naród z niewoli.

C. Leviticus

Leviticus to podręcznik dla Lewitów, stąd jego nazwa. Opisuje on obrzędy, które grzeszni ludzie

tamtego okresu musieli wypełniać, aby mogli mieć społeczność ze świętym Bogiem. Księga ta zawiera obrazy i symbole ofiary Chrystusa.

D. Numeri

Księga Numeri, albo Liczb, jak wskazuje jej nazwa, zawiera przypadki policzenia narodu – dwa spisy ludności – zapisane na początku i na końcu. Hebrajski tytuł tej księgi: „Na pustyni" (*Bemidbâr*), jest bardziej wymowny, ponieważ Numeri relacjonuje historyczne doświadczenia Izraelitów podczas wędrówki po pustyni.

E. Deuteronomium

Deuteronomium, greckie wyrażenie oznaczające *drugie prawo*, to nie tylko ponowne zrelacjonowanie prawa nowemu pokoleniu. To ogniwo łączące prawo z następującymi po nim księgami historycznymi, zawierające informacje na temat śmierci Mojżesza i zastąpienia go przez Jozuego.

Griffith Thomas w charakterystyczny dla niego zwięzły i przejrzysty sposób podsumowuje treść Ksiąg Mojżeszowych:

> Pięć Ksiąg Mojżeszowych opisuje wprowadzenie Bożej religii na świat. Każda z nich przedstawia jeden etap realizacji Jego planu, tworząc spójną całość. Genesis mówi o źródle tej religii oraz o ludzie wybranym przez Boga jako jej przekaziciel. Exodus przedstawia proces formowania się narodu oraz nawiązanie relacji Boga z tym narodem. Leviticus dotyczy różnych sposobów utrzymywania tej relacji, Numeri opisuje organizację narodu, mającą służyć wprowadzeniu tej religii do ziemi obiecanej. Ta sama księga opowiada również o upadku narodu oraz o wynikającym z reorganizacji opóźnieniu. Wreszcie Deuteronomium mówi o tym, jak lud, przygotowany do rychłego wejścia do ziemi obiecanej, stoi u jej granic[2].

III. Znaczenie Pięcioksięgu

Ponieważ cały ST, a w gruncie rzeczy również cała Biblia, opiera się na tych pierwszych pięciu księgach, trudno przecenić ich znaczenie dla religii objawionej. Kiedy niewierzącym badaczom–racjonalistom udaje się podkopać wiarę w spójność i prawdziwość *tych* ksiąg, źródła judaizmu giną w odmętach wątpliwości. Jednak jako chrześcijanie nie powinniśmy sądzić, że nie ma to wpływu na *naszą* wiarę. NT i nasz Pan również cytują księgi Mojżesza jako prawdziwe i godne zaufania.

Dr Merrill Unger wyraził to bardzo dobitnie:

> Fundament całej prawdy objawionej oraz Bożego planu odkupienia spoczywa na Pięcioksięgu. Jeżeli nie można polegać na tym fundamencie, nie można polegać na całej Biblii[3].

IV. Autorstwo Pięcioksięgu

Poza niektórymi chrześcijanami pierwszych wieków, którzy uważali, że to Ezdrasz[4] był autorem Tory, w ortodoksyjnych kręgach judeochrześcijańskich powszechnie uznawało się i uznaje autorstwo Mojżeszowe.

A. Autorstwo Mojżeszowe

Zanim zajmiemy się teorią źródeł, która w zasadzie *podważa* autorstwo Mojżeszowe, zwróćmy uwagę na kilka dowodów *popierających* jego autorstwo.

1. Kwalifikacje Mojżesza

Dziewiętnastowieczny niemiecki krytyk, Hartmann, podważył autorstwo Mojżeszowe, stwierdzając, że nie mógł on spisać Pięcioksięgu, jako że nie wynaleziono jeszcze pisma. (Tak sądziło wówczas wielu badaczy). Archeologia wykazała, że Mojżesz mógł pisać wczesnym pismem hebrajskim, egipskimi hieroglifami albo akadyjskim pismem klinowym. Oczywiście na długo zanim potwierdziła to archeologia, Dzieje 7,22 przekonywały wierzących, że Mojżesz był wdrożony we „wszelką mądrość Egipcjan". Kiedy mówimy, że Mojżesz „napisał" Pięcioksiąg, nie wyklucza to możliwości korzystania z wcześniejszych dokumentów zawartych w księdze Genesis. Wyrażenie to zostawia również miejsce natchnionym uzupełnieniom redakcyjnym związanym ze zmianami pisma hebrajskiego na przestrzeni wieków. Oczywiście to, że Mojżesz *mógł napisać* Pięcioksiąg, nie dowodzi jeszcze, że to *zrobił*. Jednak jako ojciec wiary żydowskiej na pewno chciał pozostawić po sobie trwały zapis Bożego objawienia dla przyszłych pokoleń. To również nakazał mu uczynić Bóg.

2. Dowody wewnątrz Pięcioksięgu

Tekst Tory mówi wyraźnie, że Mojżesz *pisał* czasami z Bożego nakazu. Zob., np.: 2M 17,14; 24,4; 34,27; 4M 33,2; 5M 31,19.

3. Późniejsze dowody biblijne

Pozostała część Słowa Bożego również przyjmuje Mojżesza jako autora. Zob., np.: Joz 1,7; 1Krl 2,3; a w NT Łk 24,44 i 1Kor 9,9.

4. Świadectwo Chrystusa

Dla chrześcijan fakt, że nasz Pan przyjmował autorstwo Mojżesza, powinien kończyć dyskusję. Sugestia, że w swoim człowieczeństwie Jezus nie znał się na nauce i historii, albo że orientował się w

nich, ale dostosowywał się do niewiedzy i uprzedzeń swoich rodaków, nie jest godna wierzącego.

5. *Archeologia a Pięcioksiąg*

O wielu zwyczajach, słowach, nazwach i detalach historyczno–kulturowych, które liberalni krytycy określali mianem „zbyt późnych" na Mojżesza, wiemy, że *wyprzedzały* go o wieki. Choć nie „dowodzi" to autorstwa Mojżeszowego, znacznie lepiej wpisuje się w pogląd tradycyjny niż w teorię zakładającą „redaktorów", którzy żyjąc wiele wieków później, mieliby nie tylko znać wszystkie te detale (do tego czasu w większości zaginione), ale i tak dokładnie je poskładać.

B. Hipoteza źródeł

W 1753 roku Jean Astruc, lekarz z Francji, stworzył teorię, według której Mojżesz zestawił Genesis z dwóch dokumentów. Astruc stwierdził, że te fragmenty, które zawierają imię *Jahwe* pochodzą z jednego źródła, a te, w których występuje *Elohim,* z innego. Te przypuszczalne źródła nazwał on odpowiednio „J" i „E".

Liberalni badacze rozwinęli tę teorię, datując wszystkie źródła, których istnienia się domyślali, znacznie później niż życie Mojżesza. Inne zasugerowane przez nich dokumenty to „D" (deuteronomistyczny) oraz „P" (kapłański). Pięcioksiąg uważano za kolaż ze źródeł stworzonych pomiędzy dziewiątym a szóstym wiekiem przed Chrystusem. Zwyczajowo hipotezę tę nazywa się „teorią JEDP".

Z kilku przyczyn teoria ta zdobyła dziewiętnastowiecznych uczonych. Po pierwsze, pasowała do teorii ewolucji Darwina, którą stosowano do wielu innych niż biologia dziedzin. Po drugie, sprzeciwiający się wszystkiemu, co nadprzyrodzone, duch czasów z radością przyjął możliwość umieszczenia Biblii na z gruntu ludzkim poziomie. Po trzecie, z teorią tą świetnie współgrały humanistyczne trendy zamieniające Boże objawienie na ludzkie wysiłki.

W 1878 roku Julius Wellhausen spopularyzował hipotezę źródeł, ujmując ją w bystry i zwodniczo przystępny sposób.

W tym krótkim wstępie jesteśmy w stanie wspomnieć tylko kilka argumentów przeciw tej teorii[5].

Do poważnych jej braków należą między innymi:

1. *Brak dowodów manuskryptowych*

Nie ma żadnych dowodów manuskryptowych, które wskazywałyby, że redakcja tekstu, którą postuluje teoria czterech źródeł, rzeczywiście miała miejsce.

2. *Sprzeczne i subiektywne podziały*

Naukowcy dzielą Pentateuch na części na różne sposoby, co ujawnia ich skrajne osobiste poglądy oraz brak konkretnych, obiektywnych dowodów potwierdzających tę teorię.

3. *Archeologia*

Archeologia zwykle uznaje pismo, zwyczaje, wiedzę religijną Pentateuchu za bardzo starożytne. Świadectwa archeologiczne w tym względzie zdecydowanie nie podtrzymują późniejszego okresu stworzenia dokumentów zawartego w teorii Wellhausena.

4. *Językoznawstwo*

Rzekomo „późne" formy językowe i imiona zawarte w Pentateuchu odkryto w źródłach znacznie poprzedzających czasy Mojżesza. Przykładem są znalezione niedawno tabliczki z Ebla, które zawierają wiele imion pojawiających się w Pięcioksięgu.

5. *Spójność Pięcioksięgu*

Pod względem redakcyjnym Księgi Mojżeszowe świetnie do siebie pasują, stanowiąc dokumenty jednolite i spójne, co trudno pogodzić z hipotezą ich powstawania na zasadzie „kopiuj/ wklej".

6. *Duchowe bankructwo*

Wreszcie, z duchowego punktu widzenia teorie źródeł, również te zmodyfikowane przez archeologię, a także wszystkie im podobne hipotezy nie są godne wspaniałych prawd zawartych w tych księgach. Gdyby teorie te były zgodne z prawdą, Pięcioksiąg byłby, jak to określił dr Unger: „nieprawdziwy, niehistoryczny i niegodny zaufania; wytwór ludzki, a nie dzieło Boże"[6].

V. Datowanie Pięcioksięgu

Treść Pięcioksięgu sięga stworzenia, ale czas jego spisania był oczywiście o wiele późniejszy. Nie ulega wątpliwości, że data, za którą obstajemy, jest zależna od tego, *kogo* uznajemy za jego autora.

Liberalni naukowcy datują teoretyczne etapy pracy nad tekstem mniej więcej następująco: tzw. „Źródło J" na około 850 r. p. Ch., „Źródło E" na ok. 750 r. p. Ch., „Źródło D" na ok. 621 r. p. Ch[7], a „Źródło P" na ok. 500 r. p. Ch.

Konserwatywni naukowcy z reguły datują

Pięcioksiąg na okres wyjścia w XV w. p. Ch. Niektórzy opowiadają się za datą o około półtora stulecia późniejszą.

Biorąc pod uwagę wszelkie dane biblijne, najlepszą datą powstania Pięcioksięgu jest chyba okres 1450–1410 p. Ch. Więcej szczegółów dotyczących tego zagadnienia znaleźć można w komentarzach do poszczególnych ksiąg.

VI. Podsumowanie

Podsumujemy niniejszy wstęp słowami najwybitniejszego kanadyjskiego badacza ST.

Pięcioksiąg to jednorodna pięciotomowa kompozycja, a nie zlepek osobnych, luźno powiązanych ze sobą dzieł. W kontekście potwierdzonego badaniami tła historycznego ukazuje on sposób, w jaki Bóg objawił się ludziom i wybrał Izraelitów do szczególnej służby oraz do składania świadectwa ludzkości. Rola Mojżesza w sformułowaniu tego dzieła wydaje się być ogromna, toteż nie bez kozery przyznaje mu się honorowe miejsce w tworzeniu epopei izraelskiej narodowości oraz czci zarówno w kręgach żydowskich, jak i chrześcijańskich jako pośrednika starożytnego Prawa[8].

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] Na początku słowo *teuchos* oznaczało proste urządzenie albo narzędzie; dopiero później zwój materiału, który wykorzystywano do pisania.

[2] W. H. Griffith Thomas, *The Pentateuch*, s. 25.

[3] Merrill F. Unger, *Unger's Bible Handbook*, s. 35.

[4] Żydowski filozof Spinoza również uważał Ezdrasza za autora Tory.

[5] Podejście chrześcijańskie znaleźć można w R. K. Harrison, *Introduction to the Old Testament* (Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co., 1966). Amerykański pisarz żydowskiego pochodzenia Herman Wouk wyjaśnia tę teorię w: *To jest mój Bóg*. (Warszawa: „Alfa" 2002).

[6] Unger, *Handbook*, s. 35.

[7] Wielu liberalnych teologów wywodzi tak dokładną datę z niesłusznego przekonania, że Jozjasz wygodnie „znalazł" (sfabrykował) to, co teraz nazywamy Księgą Powtórzonego Prawa, żeby spopularyzować główną świątynię w swojej stolicy, Jerozolimie.

[8] Harrison, *Introduction*, s. 541.

PIERWSZA KSIĘGA MOJŻESZOWA

Wstęp

„Pierwsza księga Biblii jest z kilku powodów najbardziej interesującą i fascynującą jej częścią. Jej miejsce w kanonie, powiązanie z innymi księgami oraz zróżnicowana i uderzająca treść stawiają ją na wyjątkowej pozycji w obrębie Pisma Świętego. Dlatego też, kierując się dobrym duchowym rozeznaniem, lud Boży na przestrzeni wieków sięgał po nią, poświęcając jej wiele szczerego zainteresowania."

W. H. Griffith Thomas

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Genesis (greckie słowo oznaczające „początek"), nazywana przez Żydów *Bereshîth* (hebr. „na początku"), to dobry tytuł. Ta niesamowita księga zawiera jedyną prawdziwą relację ze stworzenia sformułowaną przez jedyną osobę, która tam była – Stwórcę!

Przez swego sługę, Mojżesza, Duch Święty przedstawia początki mężczyzny, kobiety, małżeństwa, domu, grzechu, ofiar, miast, handlu, rolnictwa, muzyki, uwielbiania, języków oraz ras i narodów. A wszystko to w pierwszych 11 rozdziałach.

Następnie w rozdziałach 12–50 widzimy początki Izraela, Bożego „narodu doświadczalnego", który w miniaturze reprezentuje wszystkie narody ziemi. Życie patriarchów: Abrahama, Izaaka i Jakuba oraz jego dwunastu synów, a w szczególności niesamowicie pobożnego Józefa było natchnieniem dla rzesz ludzi – od małych dzieci po doświadczonych badaczy ST.

Solidne zrozumienie 1 Mojżeszowej jest niezbędne dla zrozumienia pozostałych 65 ksiąg Biblii. Wszystkie one czerpią z jej pięknie zbudowanej podstawy literackiej.

II. Autorstwo

Przyjmujemy żydowską i chrześcijańską tradycję, która głosi, że księgę Genesis napisał i zredagował Mojżesz, mąż Boży i prawodawca Izraela. Ponieważ wszystkie wydarzenia w tej księdze miały miejsce przed jego urodzeniem, jest prawie pewne, że pod kierownictwem Ducha Świętego korzystał on ze starożytnych dokumentów, a może nawet przekazów ustnych. We „Wstępie do Pięcioksięgu" znajduje się omówienie autorstwa Mojżeszowego.

III.Datowanie

Najbardziej konserwatywni bibliści datują exodus na 1445 r. p. Ch. Wynika z tego, że księga Genesis musiała zostać spisana pomiędzy tym wydarzeniem, a śmiercią Mojżesza, która miała miejsce jakieś 40 lat później. Być może ta część Pięcioksięgu została spisana przed wyjściem, jako że wszystkie wydarzenia w niej zawarte poprzedzają exodus.

Więcej szczegółów na ten temat można znaleźć we „Wstępie do Pięcioksięgu".

IV. Tło historyczne i główne tematy

Poza osobami skrajnie uprzedzonymi do Biblii, judaizmu albo chrześcijaństwa, prawie wszyscy zgadzają się, że 1 Mojżeszowa to fascynująca relacja dotycząca zamierzchłych czasów, zawierająca bardzo piękne opowiadania, takie jak historia Józefa.

Jakie jest jednak *tło historyczne* pierwszej księgi Biblii? Czym ona *jest*?

Ci, którzy odrzucają istnienie osobowego Boga, zwykle klasyfikują 1 Mojżeszową jako zbiór *mitów* zaadaptowanych z pogańskiej, mezopotamskiej mitologii i „oczyszczonych" z najgorszych elementów politeistycznych dla budowania hebrajskiej monoteistycznej wiary.

Inni, nieco mniej sceptyczni, widzą w Genesis zbiór *sag* albo *legend* nie pozbawionych wartości historycznej.

Jeszcze inni uznają opowiadania 1 Mojżeszowej za wyjaśnienia początków natury i kultury (noszące

techniczną nazwę *etiologii*). ST *rzeczywiście* zawiera etiologie, szczególnie w tej księdze początków (źródła grzechu, tęczy, Hebrajczyków itd.). Pod żadnym względem nie umniejsza to jednak historyczności tych wyjaśnień.

Genesis to *historia*. Jak cała historia, podlega ona interpretacji. Jest to historia *teologiczna*, czyli fakty relacjonowane w kontekście Bożego planu.

Chociaż Genesis jest pierwszą księgą „prawa", niewiele w niej *prawnego* materiału. Należy ona do „*Prawa*" (*Torah* – hebr. „wskazówki"), ponieważ kładzie fundament pod kolejne części Pięcioksięgu oraz pod nadanie prawa przez Mojżesza. W gruncie rzeczy kładzie ona fundament pod całą historię biblijną, czyli pod całą historię w ogóle.

Bliźniacze *tematy* błogosławieństwa i przekleństwa są misternie wplecione w materiał 1 Mojżeszowej, a także całego Słowa Bożego. Posłuszeństwo przynosi bogactwo błogosławieństw, natomiast nieposłuszeństwo przeciwnie.

Do wielkich *przekleństw* należą: upadek, potop oraz pomieszanie języków na wieży Babel.

Wielkimi *błogosławieństwami* są: obietnica Odkupiciela, uratowanie resztki po potopie oraz wybór szczególnego narodu, Izraela, który miał być kanałem Bożej łaski.

Skoro Genesis opisuje fakty, skąd Mojżesz mógł znać wszystkie starożytne genealogie, rozmowy, wydarzenia i właściwe interpretacje tych wydarzeń?

Po pierwsze, warto wspomnieć, że archeologia potwierdziła (nie „udowodniła", ale dostarczyła praktycznych informacji i ilustracji) relację 1 Mojżeszowej w wielu kwestiach, szczególnie w odniesieniu do patriarchów i ich zwyczajów.

Część liberalnych teologów XIX w. takich jak Hartmann[1] nauczało, że Mojżesz nie mógł napisać Pięcioksięgu, ponieważ za jego czasów nie wynaleziono jeszcze pisma! Teraz wiemy, że Mojżesz mógł posługiwać się jednym z kilku starożytnych systemów pisma, które poznał w Egipcie.

Niewątpliwie Mojżesz korzystał z relacji pozostawionych przez Józefa oraz z tabliczek, zwojów i tradycji ustnych, które Abraham i jego potomkowie przywieźli ze starożytnej Mezopotamii. W ten sposób powstały genealogie, główne sekcje znane jako „pokolenia": „pokolenie Adama" itd.

Ale to nie wszystko. Boży Duch Święty natchnął Mojżesza, prowadząc go w wyborze odpowiednich materiałów. Najprawdopodobniej przekazał mu także przebieg rozmów i inne szczegóły przy pomocy bezpośredniego objawienia.

Wszystko sprowadza się do *wiary*. Albo Bóg mógł dokonać takiego dzieła, używając swoich sług, albo nie mógł. Wierzący wszystkich wieków zgodnym chórem stwierdzają, że Bóg mówi prawdę.

Archeologia pomaga w rekonstruowaniu kultury patriarchów, dzięki czemu relacje biblijne stają się bardziej żywe[2], ale jedynie dzięki światłu Ducha Świętego prawda księgi Genesis może wkroczyć w nasze serca i życie codzienne.

Jeśli naprawdę pragniesz skorzystać z uwag zmieszczonych w *Komentarzu biblijnym* do księgi Genesis, czy też do którejkolwiek z ksiąg ST, musisz polegać na pochodzącym od Ducha oświeceniu *Słowa Bożego*. Dobry komentarz to nie niezależne źródło, ale drogowskaz kierujący nas do słów „tak mówi Pan".

Zarys treści

I. PIERWSZE WIEKI ZIEMI (rozdz. 1–11)
- A. Stworzenie (rozdz. 1–2)
- B. Kuszenie i upadek (rozdz. 3)
- C. Kain i Abel (rozdz. 4)
- D. Set i jego potomkowie (rozdz. 5)
- E. Rozprzestrzenienie się grzechu i potop (rozdz. 6–8)
- F. Noe po potopie (rozdz. 9)
- G. Tablica narodów (rozdz. 10)
- H. Wieża Babel (rozdz. 11)

II. PATRIARCHOWIE IZRAELA (rozdz. 12–50)
- A. Abraham (12,1–25,18)
  1. Powołanie Abrahama (12,1–9)
  2. Do Egiptu i z powrotem (12,10–13,4)
  3. Wydarzenia związane z Lotem i Melchisedekiem (13,5–14,24)
  4. Obiecany potomek Abrahama (rozdz. 15)
  5. Ismael, syn ciała (rozdz. 16–17)

6. Sodoma i Gomora (rozdz. 18–19)
7. Abraham i Abimelech (rozdz. 20)
8. Izaak, syn obietnicy (rozdz. 21)
9. Ofiarowanie Izaaka (rozdz. 22)
10. Rodzinny grobowiec (rozdz. 23)
11. Żona dla Izaaka (rozdz. 24)
12. Potomkowie Abrahama (25,1–18)

B. Izaak (25,19–26,35)
1. Rodzina Izaaka (25,19–34)
2. Izaak i Abimelech (rozdz. 26)

C. Jakub (27,1–36,43)
1. Oszukanie Ezawa (rozdz. 27)
2. Ucieczka do Haranu (rozdz. 28)
3. Żony i potomstwo Jakuba (29,1–30,24)
4. Przechytrzenie Labana (30,25–43)
5. Powrót Jakuba do Kanaanu (rozdz. 31)
6. Pojednanie Jakuba i Ezawa (rozdz. 32–33)
7. Grzechy w Sychem (rozdz. 34)
8. Powrót do Betelu (rozdz. 35)
9. Potomkowie Ezawa, brata Jakuba (rozdz. 36)

D. Józef (37,1–50,26)
1. Sprzedaż Józefa do niewoli (rozdz. 37)
2. Juda i Tamar (rozdz. 38)
3. Próba i zwycięstwo Józefa (rozdz. 39)
4. Interpretacja snów podczaszego i piekarza (rozdz. 40)
5. Interpretacja snów faraona (rozdz. 41)
6. Przybycie braci Józefa do Egiptu (rozdz. 42–44)
7. Ujawnienie się przed braćmi (rozdz. 45)
8. Ponowne połączenie z rodziną (rozdz. 46)
9. Sprowadzenie rodziny do Egiptu (rozdz. 47)
10. Błogosławieństwo dla synów Józefa (rozdz. 48)
11. Proroctwo dotyczące synów Jakuba (rozdz. 49)
12. Śmierć Jakuba a później Józefa w Egipcie (rozdz. 50)

Komentarz

I. PIERWSZE WIEKI ZIEMI (rozdz. 1–11)

A. Stworzenie (rozdz. 1–2)

1,1 „**Na początku Bóg…**" – te pierwsze trzy słowa Biblii stanowią podstawę wiary. Uwierz w te słowa, a będziesz mógł uwierzyć we wszystko, o czym mówi Biblia. Księga Genesis przedstawia jedyną podstawną relację stworzenia, ważną dla ludzi wszystkich wieków, której nie jest w stanie objąć żaden umysł. Boska relacja raczej zakłada istnienie Boga niż je udowadnia. Biblia ma specjalne imię określające tych, którzy przeczą Jego istnieniu: *głupiec* (Ps. 14,1 i 53,2). Podobnie jak w Biblii, tak i w naszym życiu Bóg powinien zajmować pierwsze miejsce.

1,2 Jedna z konserwatywnych interpretacji relacji stworzenia zawartej w księdze Genesis, teoria przerwy czasowej (stworzenia–odnowy) umieszcza pomiędzy wersetami pierwszym i drugim jakąś wielką katastrofę, być może upadek szatana (zob. Ez 28,11–19)[3]. W jej wyniku doskonałe Boże stworzenie stało się **pustkowiem i chaosem** (*tôhû wâvôhû*). Bóg nie *stworzył* pustki na ziemi (zob. Iz 45,18), tylko jakiś potężny kataklizm mógł doprowadzić ją do chaotycznego stanu, o którym mowa w wersecie drugim. Zwolennicy tego poglądu zwracają uwagę, że słowo przetłumaczone tu jako **była** (*hâyethâ*) można

również przełożyć jako „stała się (wcześniej)”[4]. Stąd ziemia „stała się (wcześniej) pustkowiem i chaosem”.

Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód w przygotowaniu na stwórcze i rekonstrukcyjne działanie, które miał wykonać. Kolejne wersety opisują sześć dni stworzenia i odnowy, które przygotowały ziemię do zamieszkania.

1,3–5 Pierwszego dnia Bóg nakazał **światłości** rozjaśnić **ciemność** i ustanowił cykl **dzień–noc**. Nie należy tego mylić z powołaniem do istnienia słońca, księżyca i gwiazd, które miało miejsce w czwartym dniu. W 2 Koryntian 4,6 apostoł Paweł porównuje to pierwsze oddzielenie światła od ciemności z nawróceniem grzesznika.

1,6–8 Przed **drugim dniem** ziemię najwyraźniej otaczała warstwa wody, być może w formie gęstych oparów. **Drugiego dnia** Bóg podzielił tę warstwę, zamieniając jej część w wody pokrywające powierzchnię ziemi, natomiast z drugiej tworząc chmury i oddzielając obie warstwami atmosfery (**sklepieniem** albo „kopułą”). **Bóg nazwał sklepienie niebem**. Chodzi tu o przestrzeń znajdującą się bezpośrednio nad ziemią (nie o niebo w sensie astronomicznym ani o trzecie niebo – miejsce, gdzie mieszka Bóg). Werset 20 daje nam wyraźnie do zrozumienia, że występujące tu niebo, to przestrzeń, w której poruszają się ptaki.

1,9–13 Potem Bóg wydobył **suchy ląd** spośród **wód**, które pokrywały powierzchnię planety. W ten sposób narodziły się **ziemia** i **morze**. Również **trzeciego dnia** za Jego sprawą na ziemi pojawiła się wszelkiego rodzaju roślinność.

1,14–19 Dopiero **czwartego dnia** Pan Bóg ustanowił słońce, księżyc i **gwiazdy na niebie** (BT) jako źródła światła oraz podstawę pomiaru czasu.

1,20–23 Piąty dzień to moment napełnienia **wód** rybami, a ziemi ptactwem i owadami. Słowo przetłumaczone tutaj jako **ptactwo** oznacza „to, co lata”, może więc obejmować również nietoperze czy nawet latające owady.

1,24–25 W **szóstym dniu** Bóg najpierw stworzył ssaki, gady i płazy. W powtarzających się słowach **według rodzajów ich** przedstawione zostaje prawo reprodukcji. „Rodzaje” życia biologicznego znacznie się od siebie różnią i nie można przejść od jednego z nich do drugiego.

1,26–28 Ukoronowaniem Bożego dzieła było stworzenie **człowieka** na swój **obraz, podobnego do** Niego. Oznacza to, że człowiek został umieszczony na ziemi jako przedstawiciel Boga i że przypomina Go pod pewnymi względami. Bóg jest Trójcą (Ojciec, Syn i Duch Święty), a człowiek składa się z trzech części (ducha, duszy i ciała). Tak jak Bóg, człowiek posiada umysł, moralność, zdolność komunikowania się z innymi oraz życie uczuciowe, które góruje nad popędami. We fragmencie tym nie chodzi o podobieństwo fizyczne, ale o to, że w odróżnieniu od zwierząt człowiek jest czcicielem, osobą obdarzoną zdolnością mowy i komunikacji oraz istotą twórczą.

Werset 26 pozwala na interpretację w kontekście Trójcy, a nawet ją sugeruje. **Potem rzekł** [l. poj. w hebr.] **Bóg** [*Elohim* – l. mn.] **uczyńmy** [l. mn.] **człowieka na obraz nasz**…

Biblia przedstawia powstanie płci jako twórczy akt Boga. Ewolucja nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie o źródło płci. Ludzkość otrzymała nakaz, aby **rozradzać się i rozmnażać**.

Bóg upoważnił człowieka, aby **panował** nad ziemią – aby z niej korzystał, ale nie wykorzystywał jej. Współczesne kryzysy ekologiczne wynikają z ludzkiej chciwości, egoizmu i lekkomyślności.

1,29–30 Z wersetów tych jasno wynika, że początkowo zwierzęta były roślinożerne, a człowiek był wegetarianinem. Zmieniło się to po potopie (zob. 9,1–7).

Czy sześć dni stworzenia to dosłowne, dwudziestoczterogodzinne dni, czy też epoki geologiczne? A może były to dni „dramatycznych wizji”, podczas których relacja ze stworzenia została *objawiona* Mojżeszowi? Żadne wyjaśnienie naukowe nie podważyło koncepcji, iż chodzi tu o dosłowne dni słoneczne. Wyrażenie **wieczór i poranek** wskazuje na dni dwudziestoczterogodzinne. W każdym innym miejscu ST słowa te oznaczają normalne dni. Adam przeżył dzień siódmy i dożył 930 lat, toteż dzień siódmy nie mógł być epoką geologiczną. Za każdym razem, gdy słowo „dzień” w ST jest używane z liczebnikiem (np. „pierwszy dzień”), oznacza ono dosłowny dzień. Kiedy Bóg nakazał Izraelowi odpoczywać w sabat, oparł swoje przykazanie na tym, że On sam odpoczął siódmego dnia po sześciu dniach pracy (2M 20,8–11). Konsekwentna interpretacja domaga się tego samego znaczenia dla słowa „dzień”.

Problematyczne jest jednak to, że dni słoneczne w naszym rozumieniu zaczęły się dopiero czwartego dnia (w. 14–19).

Biblia nie opatruje stworzenia nieba i ziemi żadną datą. Podobnie jest ze stworzeniem człowieka. Niemniej podaje ona genealogie, które, nawet jeśli wziąć pod uwagę możliwe luki, nie dają milionów lat pobytu człowieka na ziemi, których domagają się ewolucjoniści.

Z Jana 1,1.14; Kolosan 1,16 oraz Hebrajczyków 1,2 dowiadujemy się, że Pan Jezus był aktywnie zaangażowany w dzieło stworzenia. Za niezmierzoną

wspaniałość tego, co stworzył, należy Mu się nieskończone uwielbienie.

1,31 Po sześciu dniach stwarzania **Bóg spojrzał na wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre**.

2,1–3 Siódmego dnia **Bóg odpoczął** od dzieła stwarzania. Nie chodzi tu o odpoczynek wymuszony zmęczeniem, ale o odpoczynek wynikający z zadowolenia i z ukończenia dobrze wykonanej pracy. Choć przy tej okazji Bóg nie nakazał człowiekowi przestrzegać sabatu, przedstawił zasadę odpoczynku przez jeden z siedmiu dni.

2,4–6 Imię **Pan Bóg** (Jahwe Elohim) pojawia się dopiero w wersecie czwartym, po stworzeniu człowieka (1,27). Jako Elohim Bóg jest Stwórcą, jako Jahwe ustanawia przymierze z człowiekiem. Nie dostrzegając tej prawidłowości, niektórzy krytycy biblijni dochodzą do wniosku, że tę zmianę imion można wyjaśnić jedynie przez zmianę autora.

Wyrażenie **takie były dzieje** (w. 4) odnosi się do początków opisanych w wersecie piątym: „**Jeszcze nie było żadnego krzewu polnego na ziemi ani nie wyrosło żadne ziele polne**", to opis warunków panujących na ziemi w 1,10, kiedy pojawił się suchy ląd, ale nie było jeszcze roślinności. **Ziemia** była nawadniana przez **mgłę**, a nie przez **deszcz**.

Mamy tu dokładniejszy opis stworzenia **człowieka**. **Bóg ukształtował** jego ciało z **prochu ziemi**, ale dopiero przekazanie mu Bożego **tchnienia** (BT) uczyniło z niego **istotę żywą**. Imię Adam („czerwony" albo „ziemia") nawiązuje do czerwonej gleby, z której został on uczyniony.

2,8–14 **Ogród**, który **Bóg zasadził w Edenie,** znajdował się na wschodzie, tj. na wschód od Palestyny, która stanowi punkt odniesienia w biblijnych relacjach kartograficznych. Był on umiejscowiony w Mezopotamii, w pobliżu rzek **Chiddekel** (Tygrys) i **Eufrat**. **Drzewo poznania dobra i zła** miało stanowić sprawdzian ludzkiego posłuszeństwa. Jedynym powodem, dlaczego spożywanie jego owocu było złe, było to, że tak powiedział Bóg. Pod wieloma postaciami drzewo to *towarzyszy nam po dziś dzień*.

2,15–23 Karą za złamanie tego przykazania była śmierć (w. 17) – natychmiastowa śmierć duchowa oraz postępująca śmierć fizyczna. Nadając nazwy zwierzętom, Adam musiał zauważyć, że występują wśród nich samice i samce; miało go to przygotować na pojawienie się **pomocy odpowiedniej dla niego**. Jego oblubienica została stworzona z **jego żebra**, które Bóg wyjął mu podczas **snu**. Podobnie z boku umierającego w niewysłowionych cierpieniach Chrystusa stworzona została Jego Oblubienica. **Kobieta** nie została stworzona z głowy Adama, żeby nad nim dominować, ani z jego stóp, żeby mógł po niej deptać, ale spod jego ramienia, żeby ją chronił i z okolic serca, aby ją kochał.

Bóg przekazał mężczyźnie zwierzchnictwo, zanim pojawił się grzech. Paweł popiera ten porządek argumentami odnoszącymi się do kolejności stworzenia (mężczyzna został stworzony jako pierwszy) oraz jego celu (kobieta została stworzona dla mężczyzny – 1Kor 11,8–9). Poza tym, choć to Ewa zgrzeszyła jako pierwsza, czytamy, że grzech wszedł na świat przez Adama, ponieważ to on był głową. Zajmując taką pozycję, ponosił odpowiedzialność.

Werset 19 jest jaśniejszy, jeżeli przetłumaczymy go za pomocą czasu zaprzeszłego[5]. **Pan Bóg stworzył** *był* **wszelkie dzikie zwierzęta**. Czyli zrobił to, zanim stworzył człowieka.

2,24 Na mocy słów wersetu 24 Bóg ustanowił małżeństwo monogamiczne. Podobnie jak wszystkie Boże twory i ten ma na celu ludzkie dobro i nie należy go zanieczyszczać. Więź małżeńska ilustruje relację pomiędzy Chrystusem i Kościołem (Ef 5,22–32).

2,25 Choć Adam i Ewa, mieszkając w ogrodzie, nie posiadali żadnych ubrań, **nie wstydzili się**.

B. Kuszenie i upadek (rozdz. 3)

3,1–6 **Wąż**, który ukazał się Ewie, to nikt inny jak sam szatan (zob. Obj 12,9). Ci, którzy starają się „zdemitologizować" Biblię, wierzą, że to opowiadanie jest alegoryczne, a nie dosłowne. Na dowód tego powołują się na gadającego węża. Czy historia zwiedzenia Ewy przez węża może zostać uznana za rzeczywistą? Uważał tak apostoł Paweł (2Kor 11,3), podobnie jak apostoł Jan (Obj 12,9; 20,2). Poza tym nie jest to jedyny przypadek mówiącego zwierzęcia w Biblii. Bóg udzielił głosu osłowi Bileama, żeby powstrzymać go przed zrobieniem czegoś głupiego, a apostoł Piotr uznał to wydarzenie za rzeczywiste (2P 2,16). Ci trzej apostołowie pisali z natchnienia Ducha Świętego. Odrzucenie dosłownej interpretacji historii upadku jest więc równoważne z odrzuceniem natchnienia Pisma Świętego. W Biblii rzeczywiście występują alegorie, ale to nie jest jedna z nich.

Zwróćmy uwagę na to, jak stopniowo pierwsi ludzie pogrążali się w grzechu, pociągając za sobą całą ludzkość. Najpierw szatan zasiał wątpliwość na temat Słowa Bożego: „**Czy rzeczywiście Bóg powiedział**"? Zainsynuował, że Bóg zabronił Adamowi i Ewie jeść **ze wszystkich drzew ogrodu**. Następnie Ewa przyznała, że **nie** mogą **jeść owocu drzewa, które jest w środku ogrodu ani się go dotykać**. Ale Bóg nic nie wspominał na temat *dotykania* tego drzewa. Szatan zdecydowanie

podważył nieunikniony charakter śmierci jako kary za nieposłuszeństwo, tak jak jego naśladowcy współcześnie podważają istnienie piekła i wiecznej kary. Przedstawił Boga w takim świetle, jakby zabraniał im dostępu do czegoś, co było dla nich dobre. Ewa uległa trojakiej pokusie: pożądliwości ciała (**dobre do jedzenia**), pożądliwości oczu (**miłe dla oczu**) i pysze życia (**godne pożądania dla zdobycia mądrości**). Czyniąc to, postąpiła niezależnie od Adama, jej głowy. Nie powinna była posługiwać się jego autorytetem, ale skonsultować z nim swoje postępowanie. W słowach „**zerwała z niego owoc i jadła**" kryje się źródło wszelkich chorób, smutków, cierpień, obaw, wstydu i śmierci, które stanowią od tamtego czasu plagę ludzkości. Ktoś powiedział: „opłakany stan ziemi oraz miliardy grobów poświadczają, że Bóg mówi prawdę, a szatan jest kłamcą". Ewa została zwiedziona (1Tm 2,14), ale to Adam otwarcie zbuntował się przeciw Bogu.

Świecki humanizm powtarza kłamstwo szatana: „Będziecie jak Bóg".

3,7–13 Pierwszym wynikiem grzechu było poczucie wstydu i strachu. Przepaski z **liści figowych** przedstawiają ludzkie dążenia do zbawienia za pomocą bezkrwawej religii. Pociągnięci do odpowiedzialności grzesznicy tłumaczą się przed Bogiem. Adam powiedział: „**Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną**…", jakby zrzucając winę na Boga (zob. Prz 19,3). Ewa stwierdziła: „**Wąż**…" (w. 13).

W miłości i dobroci Bóg szukał swoich upadłych stworzeń z pytaniem: „**Gdzie jesteś?**". Pytanie to dowodziło dwóch rzeczy: że człowiek był zgubiony, oraz że Bóg przyszedł go szukać, czyli ludzkiego grzechu i Bożej łaski[6]. W zbawieniu to Bóg wykazuje inicjatywę, demonstrując miłość, w którą przez szatana zwątpiła Ewa.

3,14 Pan Bóg skazał **węża** na poniżenie, pohańbienie i porażkę. Fakt, że miał on być **przeklęty wśród wszelkiego bydła** oraz **wszelkiego dzikiego zwierza,** wskazuje, że chodzi tu nie tyle o szatana, ile o gady.

3,15 Jednak werset 15 wraca do samego szatana. Fragment ten nazywa się czasem *protoewangelią*, czyli „pierwszą ewangelią". Zapowiada on nieustanną wrogość **między** szatanem **a kobietą** (która reprezentuje całą ludzkość) oraz **między potomstwem** szatana (jego sługami), a **jej potomstwem** (Mesjaszem). **Potomstwo** kobiety miało zmiażdżyć **głowę** diabła – zadać mu śmiertelną ranę, oznaczającą całkowitą porażkę. Zbawiciel zadał mu tę ranę na Golgocie, gdzie odniósł pełne zwycięstwo nad diabłem. Szatan natomiast miał **ukąsić** Mesjasza **w piętę**. **Pięta** symbolizuje tu cierpienie, a nawet śmierć fizyczną, ale nie ostateczną porażkę. Dlatego Chrystus cierpiał na krzyżu, a nawet umarł, ale powstał z martwych, zwyciężając grzech, piekło i szatana. W tym, że zostaje nazwany **potomstwem** *kobiety,* kryć się może sugestia jego dziewiczego poczęcia. Zwróćmy uwagę na dobroć Boga, który obiecuje Mesjasza przed ogłoszeniem kary.

3,16–19 Grzech pociąga za sobą nieuniknione konsekwencje. **Kobieta** w ramach kary otrzymała bóle porodowe. Poza tym miała podlegać swojemu **mężowi**. Mężczyzna miał zarabiać na życie, uprawiając **ziemię**, na której spoczęło przekleństwo **cierni i ostów**. Oznaczało to dla niego pracę w **mozole** i **pocie** (NKJV) czoła. Wreszcie, kiedy skończy się jego życie, sam miał **wrócić do ziemi**. Należy przy tym zauważyć, że praca sama w sobie *nie* jest przekleństwem, dużo częściej jest ona błogosławieństwem. To smutek, trud, frustracje, pot oraz zmęczenie, które za sobą pociąga, stanowią prawdziwe przekleństwo.

3,20–21 Adam wykazał się wiarą, nazywając **swoją żonę Ewa, matka wszystkich żyjących**, ponieważ dotychczas nie narodziło się jeszcze żadne dziecko. Następnie, zabijając jakieś zwierzę, Bóg dał Adamowi i Ewie **odzienie ze skór**. Przedstawia ono szatę sprawiedliwości, którą grzesznicy otrzymują dzięki przelanej krwi Baranka Bożego na podstawie wiary.

3,22–24 W kłamstwie, które szatan powiedział Ewie, było ziarnko prawdy: Rzeczywiście w pewnym sensie stała się jak Bóg (w. 5). Niestety, na podstawie własnego doświadczenia nauczyła się odróżniać **dobro i zło**. Gdyby ona albo Adam zjedli owoc z drzewa życia, już na zawsze żyliby w ciałach podlegających chorobie, rozkładowi i słabości. To Boże miłosierdzie nie pozwoliło im powrócić do Edenu. **Cheruby** to niebiańskie stworzenia, których zadaniem jest „bronić Bożej świętości przed bezczelną dumą upadłego człowieka"[7].

Adam i Ewa musieli zdecydować, kto ich zdaniem kłamie: Bóg czy szatan. Uznali, że to Bóg jest kłamcą. „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu". Z tego powodu ich imiona nie znalazły się na liście bohaterów wiary w Hebrajczyków 11.

Doskonałe środowisko Edenu nie zapobiegło pojawieniu się grzechu. Sprzyjające środowisko nie jest odpowiedzią na problemy człowieka.

C. Kain i Abel (rozdz. 4)

4,1 Adam poznał swoją żonę Ewę (BG) w sensie zbliżenia seksualnego. Kiedy urodził się **Kain**, przyznała ona, że stało się to tylko dzięki Panu.

Nazwała go **Kain** („otrzymany"), prawdopodobnie spodziewając się, że to on jest tym obiecanym potomstwem.

4,2–6 Niejaki czas, o którym mowa w wersecie 3a, to okres, w którym ludzkość mogła się znacznie rozmnożyć. Na jakimś etapie **Kain** i **Abel** musieli dowiedzieć się, że grzeszny człowiek może przychodzić do Boga wyłącznie z krwią ofiary zastępczej. Kain odrzucił to objawienie i przyszedł z bezkrwawą ofiarą z owoców i warzyw. Abel natomiast uszanował Boże postanowienie, składając ofiarę ze zwierząt. W ten sposób pokazał, że wierzy w Boże usprawiedliwienie (Hbr 11,4). Przyprowadził on **pierworodne z trzody swojej**, dając wyraz przekonaniu, że Pan zasługuje na to, co najlepsze. Ofiara Abla wskazuje na zastępczą śmierć Baranka Bożego, który wziął na siebie grzech świata.

4,7 Ponieważ zazdrość i gniew Kaina stanowiły zalążek zabójstwa, Bóg w miłości zwrócił się do niego z ostrzeżeniem. Werset 7 można rozumieć na kilka sposobów.

1. Jeśli będziesz „**czynił dobrze**" [upamiętując się], będziesz wolny od gniewu i poczucia winy. **Jeśli nie będziesz czynił dobrze**, [nadal nienawidząc Abla], **grzech** czai się u twoich **drzwi**, gotów cię zniszczyć. **On** (NKJV) [Abel] **pragnie ciebie** (NKJV) [tzn. chce uznać twoje zwierzchnictwo], a ty będziesz **nad nim panować**, [jeżeli będziesz czynił dobrze].
2. Jeśli będziesz „**czynił dobrze**" (albo, jak podaje Septuaginta: „jeśli będziesz składał właściwe ofiary"), to czy nie zostaniesz przyjęty? Dobro, które miał czynić, odnosiło się do ofiary. Abel zrobił dobrze, kryjąc się w cieniu właściwej ofiary; Kain uczynił źle, przynosząc ofiarę bez krwi, a całe jego dalsze postępowanie było tylko logicznym następstwem tego niewłaściwego kultu[8].
3. RSV mówi: „Jeżeli będziesz czynił dobrze, to czy nie zostaniesz zaakceptowany? Jeżeli zaś nie będziesz czynił dobrze, grzech czai się u drzwi. Pragnie cię pochwycić, ale ty masz nad nim panować".
4. E. W. Grant w *Numerical Bible* tłumaczy ten fragment: „Jeśli nie będziesz czynił dobrze, ofiara za grzech czeka lub leży u drzwi"[9]. Inaczej mówiąc, Bóg dawał mu rozwiązanie, jeśli tylko chciałby je przyjąć.

4,8–12 Wściekłość i zazdrość Kaina wkrótce przerodziły się w czyn – zabójstwo **brata**. Abel, choć martwy, w dalszym ciągu świadczy, że naprawdę liczy się życie wiary (Hbr 11,4). Na swoje zatroskane pytanie, Bóg uzyskał zatwardziałą, zarozumiałą odpowiedź. Ukarał więc Kaina: ziemia nie miała mu już dawać plonów, a on sam miał się stać wędrującym po pustyni **tułaczem**.

4,13–16 Smutna skarga Kaina stanowi w większym stopniu wyraz żalu z powodu konsekwencji jego grzechu niż z powodu jakichś wyrzutów sumienia. Ale nawet pomimo tego, Pan ujął się za tym zbiegiem, umieszczając na nim ochronny **znak** i przeklinając każdego, kto miałby go zabić. **Kain odszedł sprzed oblicza Pana**. Było to najsmutniejsze pożegnanie.

4,17–24 Kain poślubił swoją siostrę albo inną krewną. Jak już wspomnieliśmy, Genesis 4,3 daje czas na rozmnożenie się ludzkości, a 5,4 stwierdza wyraźnie, że Adam miał synów i córki. Małżeństwa w obrębie rodziny nie były wówczas zabronione (ani ryzykowne genetycznie).

W wersetach 17–24 znajdujemy listę potomków Kaina oraz serię pierwszych rzeczy: pierwsze **miasto – Henoch**, pierwszy przypadek poligamii, początek zorganizowanej hodowli bydła, początek muzyki jako sztuki, początek kowalstwa, pierwszą piosenkę, która opowiadała o przemocy i rozlewie krwi. W piosence tej **Lamech** wyjaśnia **swoim żonom**, że **zabił młodzieńca** (BG) w obronie własnej, ale ponieważ nie uczynił tego z premedytacją, tak jak zrobił to Kain, w jeszcze większym stopniu będzie wolny od pomsty.

4,25–26 Ku wielkiej uldze przedstawiona zostaje pobożna rodzina **Seta**. To przez nią miał przyjść na świat Mesjasz. Kiedy urodził się **Enosz** (co oznacza „kruchy" albo „śmiertelny"), ludzie zaczęli używać **imienia Pana** (Jahwe) na określenie Boga albo ewentualnie **wzywać imienia** Jahwe w publicznym kulcie.

D. Set i jego potomkowie (rozdz. 5)

Rozdział piąty nazwano „biciem dzwonów pogrzebowych" z powodu powtarzającego się w nim często zwrotu : „i umarł". Poznajemy w nim przodków Mesjasza od Adama do Sema, syna Noego (por. Łk 3,36–38).

5,1–17 Adam był stworzony **na podobieństwo** Boga. **Set** urodził się **na podobieństwo** Adama. W międzyczasie miał miejsce upadek i obraz Boga w ludziach zanieczyścił grzech. Werset piąty mówi o *fizycznym* wypełnieniu zapowiedzi z 2,17, której *duchowe* wypełnienie miało miejsce, gdy Adam zgrzeszył.

5,18–24 Wspomnianych tutaj **Henocha** i Lamecha nie należy mylić z Henochem i Lamechem z rozdziału czwartego. **Henoch** z wersetu 18 jest siódmy po Adamie (Jud 14), a nie trzeci. Przez wiarę **Henoch**

chodził z Bogiem przez 300 lat i podobał się Bogu (Hbr 11,5). Wygląda na to, że narodziny jego syna miały na niego uświęcający i uszlachetniający wpływ (w. 22a). Dobrze jest właściwie zacząć, ale jeszcze lepiej niewzruszenie wytrwać do końca. *Chodzenie* przywodzi na myśl stałą, rozwijającą się relację, a nie jakąś przypadkową znajomość. Chodzenie **z Bogiem** to kwestia całego życia, a nie zadanie na jedną godzinę. **Henoch** został zabrany do nieba przed potopem, tak samo jak Kościół zostanie porwany do nieba przed rozpoczęciem ucisku (1Tes 4,13–18; Obj 3,10).

5,25–32 Metuszelach żył najdłużej ze wszystkich ludzi (**dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat**). Jeżeli, jak uważa William, imię **Metuszelach** oznacza „zostanie posłany”[10], może ono stanowić proroctwo, ponieważ w roku jego śmierci na ziemię zesłany został potop. Możliwe również, że nadając imię **Noemu**, Lamech oczekiwał pocieszenia, które przyjdzie na świat przez wspanialszego niż sam Noe potomka, Pana Jezusa Chrystusa. Noe oznacza „odpoczynek”. W miarę upływu lat zmniejszała się średnia wieku człowieka. Psalm 90,10 za normę uznaje 70 lat.

E. Rozpowszechnienie się grzechu i powszechny potop (rozdz. 6–7)

6,1–2 Istnieją dwie podstawowe interpretacje wersetu drugiego. Pierwsza z nich głosi, że **synowie Boży** to aniołowie, którzy opuścili wyznaczoną dla nich przestrzeń (Jud 6) i wstąpili w związki z kobietami na ziemi, popełniając w ten sposób najbardziej ohydny dla Boga rodzaj seksualnej perwersji. Zwolennicy tego poglądu wskazują, że wyrażenie „synowie Boży” w Joba 1,6 i 2,1 oznacza aniołów, którzy mieli dostęp przed Boże oblicze. Poza tym jest to tradycyjne semickie określenie aniołów. Fragment Judy 6–7 sugeruje, iż aniołowie, którzy opuścili swoje miejsca zamieszkania, dopuścili się grzechów seksualnych. Zwróćmy uwagę na słowa: „tak też Sodoma i Gomora” na początku wersetu siódmego, natychmiast po opisie upadłych aniołów.

Podstawowe zastrzeżenie stanowi fakt, iż, o ile nam wiadomo, aniołowie nie rozmnażają się drogą płciową. Na podstawie Mateusza 22,30 dowodzi się, że Jezus nauczał, iż aniołowie się nie żenią. Jednak ściślej werset ten mówi, że aniołowie *w niebie* nie żenią się, ani nie wychodzą za mąż. Aniołowie ukazywali się w ludzkiej formie Abrahamowi (1M 18,1–5), a z tekstu wnioskować można, że ci, którzy weszli do Sodomy, mieli ludzkie ciała i emocje.

Drugi pogląd zakłada, że **synowie Boży** to pobożne potomstwo Seta, a **córki ludzkie** to bezbożne potomstwo Kaina. Argumentuje się tu w następujący sposób: Kontekst dotyczy potomstwa Kaina (rozdz. 4) oraz potomstwa Seta (rozdz. 5). 1 Mojżeszowa 6,1–4 opisuje połączenie się tych dwóch linii. Słowo *aniołowie* nie występuje w kontekście. Wersety trzeci i piąty mówią o bezbożności *człowieka*. Skoro to *aniołowie* zgrzeszyli, dlaczego *ludzkość* miała zostać zniszczona? Pobożni ludzie są nazywani „synami Boga”, choć nie w dokładnie takiej samej formie jak w 1M 6,2 (zob. 5M 14,1; Ps 82,6; Oz 2,1; Mt 5,9).

Pogląd ten nastręcza kilku trudności. Dlaczego wszyscy *synowie* Seta byli pobożni, a wszystkie *córki* z linii Kaina bezbożne? Poza tym nic nie wskazuje na to, że potomstwo Seta *pozostało* pobożne. Jeżeli natomiast trwali w pobożności, dlaczego zostali zniszczeni? Wreszcie, dlaczego owocem związku pobożnych mężczyzn z bezbożnymi kobietami mieli być olbrzymi?

6,3 Pan ostrzegał, że Jego **duch** nie będzie **na wieki wadził się z człowiekiem** (BG), ale że po **stu dwudziestu latach** nastąpi sąd przez potop. Bóg jest cierpliwy i nie chce, aby ktokolwiek zginął, ale nie czeka On bez końca. Piotr mówi, że to Chrystus przez Ducha Świętego zwiastował ludziom przed potopem w osobie Noego (1P 3,18–20; 2P 2,5). Odrzucili oni Jego poselstwo, a teraz są uwięzieni.

6,4–5 Unger wyjaśnia szczegóły dotyczące pochodzenia **olbrzymów** (hebr. *nephilim*, „upadli”):

Olbrzymów tych często uważa się za potężnych półbogów, nienaturalne potomstwo pochodzące z połączenia „córek ludzkich” (śmiertelnych kobiet) z „synami Bożymi” (aniołami). Takie związki, naruszające Boże przykazania dotyczące porządku stworzenia, były tak odrażająco nienaturalne, że wymagały ogólnoświatowego sądu w postaci potopu[11].

6,6–7 Boży żal nie oznacza przypadkowej zmiany decyzji, choć tak mogłoby się wydawać człowiekowi. Chodzi tu raczej o inne nastawienie w odpowiedzi na zmianę zachowania ludzi. Jako święty Bóg musi wystąpić przeciwko grzechowi.

6,8–22 Noe znalazł łaskę w oczach Pana i otrzymał nakaz zbudowania **arki**. Jej wymiary podane zostały w **łokciach** (1 łokieć ? 45 cm). Arka miała więc 135 metrów długości, 25 metrów szerokości oraz 20 metrów wysokości. Posiadała ona trzy pokłady. **Okno** z wersetu 16 to dosłownie „miejsce światła”, prawdopodobnie szczelina na całej długości arki, przez którą do wewnątrz dostawały się światło i powietrze.

Noe został wybawiony z **łaski**, na podstawie suwerennego Bożego postanowienia. W odpowiedzi uczynił on **wszystko**, co **Bóg mu rozkazał** (w. 22),

co stanowi wyraz ludzkiej odpowiedzialności. Noe zbudował arkę, żeby uratować swoją rodzinę, ale to *Bóg* zamknął i zabezpieczył drzwi. Boża suwerenność i odpowiedzialność człowieka nie wykluczają się, ale wzajemnie uzupełniają.

Noe (w. 9) i Henoch (5,22) to jedyne osoby w Piśmie Świętym, o których czytamy, że **chodziły z Bogiem**. Jeżeli Henoch jest symbolem porwanego do nieba Kościoła, Noe symbolizuje wierną resztkę Żydów zachowaną w czasie ucisku, która będzie żyła na ziemi w okresie tysiącletniego Królestwa.

Werset 18 zawiera pierwszą wzmiankę na temat **przymierza** w Biblii. Scofield wymienia osiem przymierzy: w Edenie (1M 2,16), z Adamem (1M 3,15), z Noem (1M 9,16), z Abrahamem (1M 12,2), z Mojżeszem (2M 19,5), Palestyńskie (5M 30,3), z Dawidem (2Sm 7,16) oraz Nowe Przymierze (Hbr 8,8). Tych osiem, a także przymierze z Salomonem omawia poniższe opracowanie. Nie trzeba nawet wyjaśniać, że zagadnienie tak złożone jak przymierza jest różnie interpretowane przez różne szkoły teologiczne. Tutaj przedstawiamy to zagadnienie z perspektywy premilenializmu dyspensacjonalnego.

GŁÓWNE PRZYMIERZA PISMA ŚWIĘTEGO

Przymierze w Edenie (1M 1,28–30; 2,16–17)

Przymierze zawarte w Edenie składało na niewinnym człowieku odpowiedzialność za rozmnażanie się, zaludnianie ziemi i podporządkowywanie jej sobie. Otrzymał on władzę nad wszelkimi zwierzętami. Miał uprawiać ogród i jeść z jego owoców, poza drzewem poznania dobra i zła. Nieposłuszeństwo temu zakazowi przyniosło śmierć.

Przymierze z Adamem (1M 3,14–19)

Po upadku człowieka Bóg przeklął węża oraz zapowiedział nieprzyjaźń pomiędzy nim a kobietą oraz pomiędzy szatanem a Chrystusem. Szatan miał zranić Chrystusa, ale Chrystus miał go zniszczyć. Kobieta miała doświadczać bólów porodowych i podlegać autorytetowi swojego męża. Ziemia została przeklęta. Uprawiając ją, człowiek miał walczyć z cierniami i ostami. Jego praca miała przynosić pot i zmęczenie, a on sam miał powrócić do prochu, z którego powstał.

Przymierze z Noem (1M 8,20–9,27)

Bóg obiecał Noemu, że nigdy już nie przeklnie gleby, ani nie zniszczy całej ziemi za pomocą potopu. Jako gwarancję tej obietnicy dał tęczę. Ale przymierze to obejmowało również ustanowienie ludzkich rządów z możliwością wykonywania kary śmierci. Bóg zapewnił regularne występowanie okresów i pór roku, zalecił człowiekowi ponowne zaludnienie ziemi oraz potwierdził jego panowanie nad stworzeniami niższego rzędu. Człowiek mógł teraz dodać do swojej wegetariańskiej diety mięso. Bóg wypowiedział się na temat potomków Noego, przeklinając syna Chama, Kanaana, i wyznaczając mu pozycję sługi Sema i Jafeta. Semowi dał szczególnie uprzywilejowane miejsce, które, jak wiemy, obejmowało między innymi przynależność do linii mesjanicznej. Jafet miał rozprzestrzenić się po okolicznych terenach i zamieszkać w namiotach Sema.

Przymierze z Abrahamem (1M 12,1–3; 13,14–17; 15,1–8; 17,1–8)

Przymierze zawarte z Abrahamem jest bezwarunkowe. Tylko Bóg, ukazując się jako „dymiący piec i płonąca pochodnia", przeszedł przez dwie części zwierzęcia ofiarnego w 1 Mojżeszowej 15,12–21. Ma to spore znaczenie. Kiedy dwoje ludzi zawierało (hebr. „przecinało") przymierze, *obydwoje* przechodzili pomiędzy częściami zwierzęcia na znak, iż będą przestrzegać jego postanowień. Bóg nie związał Abrahama żadnymi warunkami, toteż wymienione poniżej obietnice wypełnią się (i już się wypełniły) niezależnie od tego, na ile wierni okażą się potomkowie Abrahama.

Ci, którzy nie widzą żadnej przyszłości dla starożytnego Bożego ludu, starają się, żeby przymierze to wyglądało na warunkowe, przynajmniej w odniesieniu do ziemi. Następnie wszelkie prawa do błogosławieństw przenoszą oni na Kościół, pozostawiając Izrael z pustymi albo prawie pustymi rękoma.

Przymierze to obejmuje następujące obietnice złożone Abrahamowi i jego potomkom: wielki naród (Izrael); osobiste błogosławieństwa dla Abrahama: sława, źródło błogosławieństwa dla innych (12,2), Boża przychylność wobec jego przyjaciół oraz przekleństwo dla wrogów, wypełnione w Chrystusie błogosławieństwo dla wszystkich narodów (12,3); wieczne posiadanie ziemi zwanej Kanaanem, a później Izraelem i Palestyną (13,14–15,17); liczne potomstwo, zarówno cielesne, jak i duchowe (13,16; 15,15); zrodzenie wielu narodów i królów przez Ismaela i Izaaka (17,4–6); szczególna więź z Bogiem (17,7b).

Przymierze z Mojżeszem (2M 19,5; 20,1–31,18)

W najszerszym ujęciu przymierze z Mojżeszem obejmuje Dziesięć Przykazań, opisujących obowiązki względem Boga i bliźniego (2M 20,1–26);

liczne wskazania regulujące życie społeczne Izraela (2M 21,1–24,11) oraz szczegółowe przepisy dotyczące życia religijnego (2M 24,12–31,18). Zostało ono przekazane narodowi izraelskiemu, a nie poganom. Jest ono przymierzem warunkowym, wymagającym ludzkiego posłuszeństwa, toteż było „słabe z powodu ciała" (Rz 8,3a). Dekalog nie miał z założenia zapewniać zbawienia, ale przekonywać o grzechu i upadku. Dziewięć z dziesięciu przykazań (poza sabatem) powtarza NT, jednak nie jako prawo obwarowane karą, ale jako zachowanie przystające ludziom zbawionym przez łaskę. Chrześcijanin podlega łasce, nie prawu, natomiast z Chrystusem jest związany miłością, co stanowi o wiele lepszą motywację.

Przymierze Palestyńskie 5M 30,1–9

Przymierze to dotyczy pozostającego w dalszym ciągu kwestią przyszłości objęcia ziemi, którą Bóg obiecał Abrahamowi „od rzeki egipskiej [tj. Potoku Egipskiego, nie Nilu] aż do wielkiej rzeki Eufrat (1M 15,19). Ziemia ta nigdy nie znalazła się w całkowitym władaniu Izraela. Za rządów Salomona kraje części wschodniej płaciły mu daniny (1Krl 4,21.24), nie można tego jednak uznać za posiadanie ani okupowanie.

Przymierze Palestyńskie przewiduje wynikające z nieposłuszeństwa rozproszenie Izraela pomiędzy narodami, jego powrót do Boga, powtórne przyjście Pana, powrót Izraelitów do ziemi, dobrobyt we własnej ziemi, zmianę serca (miłość i posłuszeństwo Panu) oraz ukaranie wrogów.

Przymierze z Dawidem (2Sm 7,5–19)

Bóg nie tylko obiecał Dawidowi, że jego królestwo będzie trwało wiecznie, ale także, że jego potomek w linii prostej zawsze będzie siedział na tronie. Było to przymierze bezwarunkowe, całkowicie niezależne od posłuszeństwa czy prawości Dawida. Chrystus jest prawnym dziedzicem tronu po Dawidzie przez Salomona, o czym przekonuje nas rodowód Józefa (Mt 1).

Jezus jest również potomkiem Dawida w linii prostej przez Natana, co widać w rodowodzie Marii (Łk 3). Ponieważ żyje On na wieki, wieczne jest również Jego królestwo. Tysiącletnie panowanie Chrystusa na ziemi płynnie przejdzie w Jego wieczne królowanie.

Przymierze z Salomonem (2Sm 7,12–15; 1Krl 8,4–5; 2Krn 7,11–22)

Przymierze z Salomonem było bezwarunkowe gdy chodzi o wieczne królestwo, ale warunkowe w odniesieniu do potomków Salomona zasiadających na tronie (1Krl 8,4–5; 2Krn 7,17–18). Jednemu z potomków Salomona, Koniaszowi (zwanemu także Jehoniaszem), odebrane zostało prawo, aby jego cielesny potomek objął tron Dawida (Jr 22,30). Jak wskazaliśmy, Jezus nie jest potomkiem Salomona, w przeciwnym wypadku spoczywałoby na Nim bowiem przekleństwo Koniasza.

Nowe Przymierze (Jr 31,31–34; Hbr 8,7–12; Łk 22,20)

Nie ulega wątpliwości, że Nowe Przymierze zostało zawarte z domem Izraela oraz domem Judy (Jr 31,31). Kiedy pisał o nim Jeremiasz, należało jeszcze do przyszłości (Jr 31,31a). Nie jest to przymierze warunkowe, jak przymierze z Mojżeszem, które Izrael złamał (Jr 31,32). Bóg obiecuje w nim bezwarunkowo (zwróćmy uwagę na powtarzające się czasowniki w pierwszej osobie l. poj.): odnowę Izraela (Ez 36,25), zamieszkiwanie Ducha Świętego (Ez 36,27), serce nastawione na wykonywanie woli Bożej (Jr 31,33a), wyjątkową relację pomiędzy Bogiem i Jego ludem (Jr 31,33b), powszechną znajomość Pana w Izraelu (Jr 31,34a), przebaczenie i zapomnienie grzechów (Jr 31,34b) oraz wieczne trwanie narodu (Jr 31,35–37).

Jako naród Izrael nie otrzymał jeszcze wypełnienia obietnic Nowego Przymierza. Stanie się to podczas powtórnego przyjścia Pana. Póki co wierzący mają udział w niektórych jego błogosławieństwach. Fakt, iż Nowe Przymierze ma związek z Kościołem, widzimy w Wieczerzy Pańskiej, podczas której kielich przedstawiał właśnie to przymierze oraz krew, dzięki której zostało ono ustanowione (Łk 22,20; 1Kor 11,25). Poza tym Paweł nazywał siebie i innych apostołów sługami Nowego Przymierza (2Kor 3,6).

W arce miało się znaleźć po parze z każdego zwierzęcia oraz pożywienie. Krytycy twierdzą, że nie była ona wystarczająco duża żeby pomieścić wszystkie gatunki zwierząt i żywność dla nich na rok i 17 dni. Prawdopodobne jest jednak, że arka zawierała jedynie podstawowe gatunki zwierząt, a od tamtego czasu rozwinęły się one w takie bogactwo. Dla takiego celu rozmiary arki były jak najbardziej wystarczające.

7,1 Słowo „**wejdź**" pojawia się po raz pierwszy w wersecie pierwszym jako łaskawe zaproszenie ewangelii: „**Wejdź do arki** bezpieczeństwa".

7,2–18 Nie dowiadujemy się, dlaczego Noe miał **wziąć** do arki po **siedem par** zwierząt **czystych**, ale tylko po jednej parze **nieczystych**. Być może te pierwsze miały służyć jako pożywienie oraz mięso ofiarne (zob. 8,20). Arka z jej nowymi mieszkańcami

przez **siedem dni** czekała na **deszcz** oraz otwarcie podziemnych zbiorników wody. Ulewa trwała **czterdzieści dni i czterdzieści nocy**. **Czterdzieści** to w Biblii liczba sprawdzania i próby.

7,19–24 Czy, zgodnie z niektórymi opiniami, była to lokalna powódź? Zwróćmy uwagę na następujące słowa: **Zostały zakryte wszystkie wysokie góry, które były pod niebem** (w. 19). Bóg nie kazałby Noemu budować **arki** o rozmiarach 1,5 raza większych niż boisko do piłki nożnej i pojemności 8000 ciężarówek, gdyby chciał go uratować przed lokalną powodzią. Bez trudu mógł przenieść ośmioro ludzi i zwierzęta w inne miejsce. Tradycje dotyczące powszechnego potopu pochodzą ze wszystkich stron świata. Niektóre szczyty łańcucha Ararat mają nawet do 5200 m. wysokości. Wody potopu sięgały **piętnaście łokci** wyżej (w. 19–30). Jakim cudem zatrzymały się one w jednym miejscu? W 1 Mojżeszowej 9,15 Bóg obiecał, że nigdy więcej nie będzie potopu, który zniszczyłby **wszelkie** ciało. Od tego czasu miało miejsce wiele lokalnych powodzi, ale nie było powszechnego potopu. Jeżeli potop miał zasięg lokalny, Bóg złamał swoją obietnicę. Jest to wniosek, z którym nie można się zgodzić. Piotr używa zniszczenia przez wodę jako symbolu przyszłego zniszczenia ziemi przez ogień (2P 3,6).

Arka jest obrazem Chrystusa; wody symbolizują Boży sąd; Pan Jezus zanurzył się w wodach Bożego gniewu na Golgocie. Ci, którzy są w Chrystusie, są uratowani; ci, którzy są na zewnątrz, są potępieni (1P 3,21).

8,1–19 Potop miał następującą chronologię:

1. 7 dni – od wejścia do arki do rozpoczęcia potopu (7,10),
2. 40 dni i nocy – czas trwania opadów (7,12),
3. 150 dni – od początku opadów do czasu, gdy **wody opadły** (8,3 BG), a **arka osiadła** na górze **Ararat** (por. 7,11 i 8,4),
4. 224 dni – od rozpoczęcia potopu do wyłonienia się szczytów gór (por. 7,11 i 8,5),
5. 40 dni – od wyłonienia się szczytów do wysłania **kruka** (8,7),
6. 7 dni – od wysłania kruka do pierwszego posłania **gołębicy** (8,6–10; w. 10 – „**jeszcze następne siedem dni**”),
7. kolejne 7 dni do ponownego wysłania **gołębicy** (8,10),
8. następne 7 dni – do ostatniego posłania gołębicy (8,12),
9. 314 dni – od rozpoczęcia potopu do czasu, gdy **Noe zdjął dach arki** (por. 7,11 i 8,13),
10. 371 dni – od rozpoczęcia potopu do czasu, gdy **ziemia wyschła** (por. 7,11 i 8,14); w tym czasie Noe otrzymał nakaz, by **wyszedł z arki** (w. 16).

Nieczysty **kruk** (w. 7) i czysta **gołębica** (w. 8) to świetne ilustracje starej i nowej natury wierzącego. Stara natura lubi karmić się śmieciami i padliną, natomiast nowa nie znajduje zaspokojenia w miejscu śmierci i sądu; nie spocznie, dopóki nie postawi stóp na gruncie zmartwychwstania.

8,20–22 Noe odpowiedział na łaskawy Boży ratunek, budując **ołtarz**. Ci z nas, którzy zostali uratowani od nadchodzącego gniewu, również powinni z serca uwielbiać Boga. Uwielbienie takie jest tak samo miłe i właściwe, jak za czasów Noego.

Pan przysiągł, że **już nigdy nie będzie przeklinał ziemi**, ani **nie zgładzi wszystkiego, co żyje** (BT), jak **uczynił**. Poza tym obiecał regularne następstwo pór roku tak długo, jak długo będzie istnieć **ziemia**.

Zarówno w 6,5, jak i w wersecie 21 Bóg mówi o niezmierzonej przewrotności ludzkiego serca. W pierwszym przypadku *nie* było ofiary, toteż miał miejsce sąd. Tutaj *jest* ofiara, a Bóg okazuje miłosierdzie.

F. Noe po potopie (rozdz. 9)

9,1–7 Werset trzeci sugeruje, że po potopie ludzie po raz pierwszy otrzymali pozwolenie jedzenia mięsa. Jednak spożywanie **krwi** było zabronione, ponieważ **krew** jest **życiem** (BT) ciała, a życie należy do Boga.

Wprowadzenie kary śmierci zakłada ustanowienie władz cywilnych. Gdyby każdy mógł pomścić zabójcę, zapanowałby chaos. Takie prawo mają tylko właściwie ustanowione władze. NT podtrzymuje karę śmierci, mówiąc na temat władzy: „nie na próżno miecz nosi” (Rz 13,4).

9,8–17 Tęcza jest znakiem, że Bóg **nie zniszczy ziemi** za pomocą **potopu**.

9,18–23 Pomimo okazanej mu łaski, Noe zgrzeszył, **upijając się** i leżąc nago **w swoim namiocie**. Kiedy zobaczył go **Cham**, doniósł o tym swoim **braciom**, a ci **przykryli** wstydliwe części ciała ojca, nie patrząc na jego nagość.

9,24–25 Obudziwszy się, Noe przeklął **Kanaana**. Pojawia się pytanie: „Dlaczego przekleństwo to spadło na **Kanaana**, a nie na **Chama**?”. Możliwe, że bezbożne tendencje, które ujawniły się w przypadku **Chama** byłyby jeszcze wyraźniejsze w osobie **Kanaana**. Przekleństwo miałoby w takim wypadku charakter proroctwa na temat jego niemoralności oraz należnej za nią kary. Inną ewentualnością jest, że **Kanaan** sam popełnił jakiś ohydny czyn w stosunku do swojego dziadka, który Noe uzmysłowił sobie później. **Dowiedział się,**

co mu uczynił jego najmłodszy syn. Możliwe, że werset 24 odnosi się do Kanaana jako *najmłodszego wnuka* Noego, a nie do Chama, jego *młodszego syna.* W Biblii „syn" często oznacza wnuka albo innego potomka. W tej sytuacji **Kanaan** nie został **przeklęty** za grzech swojego ojca, ale za własny. Jest także możliwe, że w swojej łasce Bóg pozwolił Noemu przekląć jedynie mały wycinek potomstwa Chama, a nie potencjalną trzecią część ludzkości.

9,26–29 Przekleństwo, które spoczęło na Kanaanie, zakładało, że będzie on służył **Semowi** i **Jafetowi**. O służbie Kananejczyków na rzecz Izraelitów mówią wersety z Jozuego 9,23 i Sędziów 1,28. Za pomocą tego fragmentu próbuje się uzasadnić niewolnictwo czarnoskórych, jednak pogląd ten nie ma żadnego oparcia. Kanaan był ojcem Kananejczyków, którzy mieszkali w ziemi świętej zanim pojawili się tam Izraelici. Nie ma żadnych dowodów na to, że Kananejczycy byli czarni. **Sem** i **Jafet** otrzymali błogosławieństwo panowania. Werset 27 może sugerować udział Jafeta w duchowych błogosławieństwach przez potomków Sema, Izraelitów.

Nie jest pewne, czy to Sem, czy Jafet jest najstarszym synem Noego. Werset 10,21 można odczytywać: „Semowi (…) bratu Jafeta starszego" (BG) albo „Semowi (…) starszemu bratu Jafeta". Druga wersja jest bardziej popularna. Sem pojawia się jako pierwszy w rodowodach w 1 Mojżeszowej 5,32 oraz 1 Kronik 1,4.

G. Tablica narodów (rozdz. 10)

10,1–32 Sem, Cham i Jafet stali się ojcami narodów.

Sem: ludy semickie – Żydzi, Arabowie, Asyryjczycy, Aramejczycy, Fenicjanie.

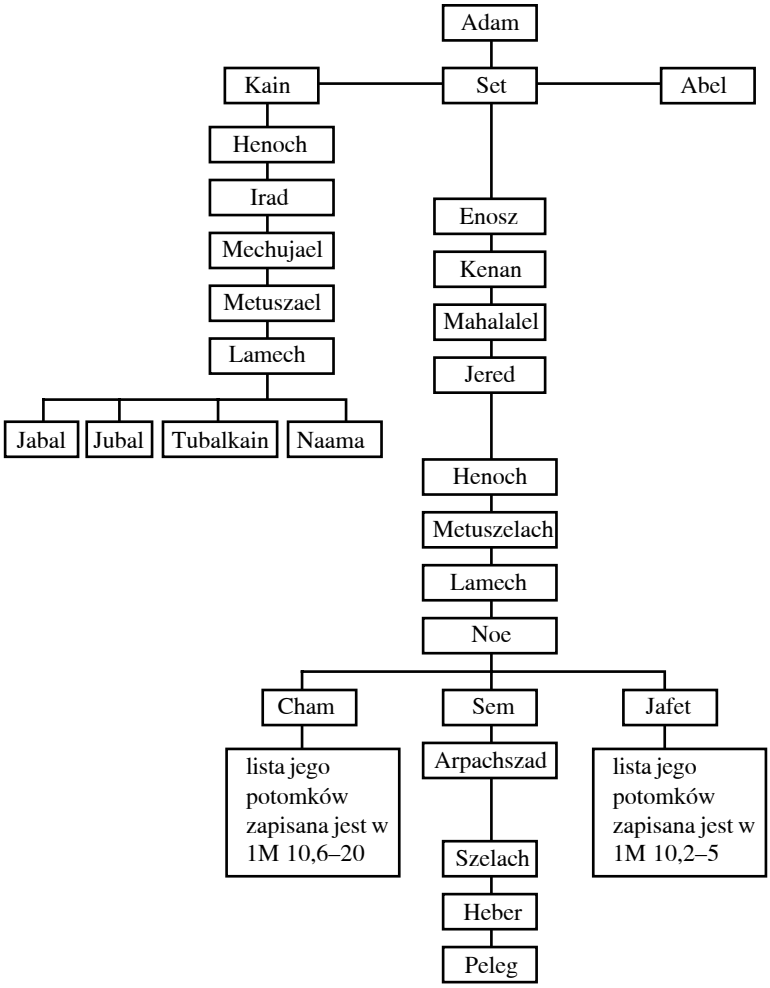

Potomkowie Adama

Cham: ludy chamickie– Etiopczycy, Egipcjanie, Kananejczycy, Filistyni, Babilończycy, niewykluczone że również ludy orientalne i afrykańskie, choć wielu badaczy uważa, że ludy orientalne pochodzą od Jafeta.

Jafet: ludy jafetyckie – Medowie, Grecy, Cypryjczycy itd., prawdopodobnie również mieszkańcy Kaukazu. Wielu badaczy do tej grupy włącza także ludy orientalne.

Porządek, w jakim występują w tym rozdziale poszczególne rody, jest następujący: **synowie Jafeta** (w. 2–5), **synowie Chama** (w. 6–20) i **synowie Sema** (w. 21–31). Duch Boży zamierza do końca ST koncentrować się na Semie i jego potomkach. Różne języki wspomniane w wersecie piątym to najprawdopodobniej zapowiedź czasów po wieży Babel (11,1–9).

Zwróćmy uwagę na trzy podziały ludzi wspomniane w tym rozdziale. Werset piąty opisuje podział plemion Jafetytów na różne tereny zamieszkiwania, werset 25 mówi o podziale ziemi (wydarzenia wieży Babel) za dni **Pelega**, podczas gdy werset 32 stanowi wprowadzenie do historii wieży Babel w rozdziale 11, przedstawiając podział **plemion** synów Noego, na różne **narody** z różnymi językami.

Nimrod (w. 8–10) znaczy *buntownik*. Pojawia się on po potopie jako pierwszy „**mocarz na ziemi**", a także jako pierwsza osoba, która buduje **królestwo** (w. 10). W buncie przeciwko Bogu zbudował on **Babilon** (Babel), a także **Niniwę** w **Asyrii** (zob. w. 11), która była kolejnym odwiecznym wrogiem ludu Bożego.

Jak już wspomnieliśmy, werset 21 wymienia **Sema** jako *starszego* **brata Jafeta**.

Nie można z pewnością zidentyfikować miejsc, w których osiadły poszczególne ludy, ale poniższa tabelka może się przydać w naszych dalszych dociekaniach.

Tarszisz (w. 4)	– Hiszpania
Kittim (w. 4)	– Cypr
Kusz (w. 6)	– Etiopia
Misraim (w. 6)	– Egipt
Put (w. 6)	– Libia
Kanaan (w. 6)	– Palestyna
Aszszur (w. 11 BT)	– Asyria
Elam (w. 22)	– Persja
Aram (w. 22)	– Syria i Mezopotamia

H. Wieża Babel (rozdz. 11)

11,1–4 W rozdziale 10, który *chronologicznie* występuje *po* rozdziale 11, ludzkość została podzielona według języków (w. 5, 20, 31). Teraz poznajemy przyczynę tych podziałów. Zamiast rozproszyć się po całej ziemi, jak chciał Bóg, ludzie zbudowali **miasto i wieżę** w **Synear** (Babilon). **Rzekli: Nuże, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż do nieba, i uczyńmy sobie imię, abyśmy nie rozproszyli się po całej ziemi!** Była to więc kwestia dumy (**uczyńmy sobie imię**) oraz buntu (**abyśmy nie rozproszyli się**). Wieża może również stanowić obraz niestrudzonych wysiłków ludzkich, na podstawie których człowiek stara się uzyskać zbawienie, odrzucając dar łaski.

11,5–9 Pan osądził ludzi, mieszając **ich język**. Był to początek wielu różnych języków, które występują we współczesnym świecie. Dzień Pięćdziesiątnicy (Dz 2,1–11) stanowił odwrotność wieży Babel, ponieważ każdy słyszał wspaniałe Dzieła Boże w swoim własnym języku. Babel oznacza *pomieszanie* – nieunikniony rezultat każdego porozumienia, które pozostawia Boga na uboczu i które nie jest zgodne z Jego wolą.

11,10–25 Wersety te przedstawiają linię od **Sema** do **Abrama**. W ten sposób historyczny zapis z całej ludzkości zawęża się do jej jednej gałęzi (Semitów), a następnie do jednego człowieka (**Abrama**), który będzie głową narodu hebrajskiego. Pozostała część ST to w dużej mierze historia właśnie tego narodu.

11,26–32 Abram był wielkim człowiekiem wiary, a także jedną z najważniejszych postaci historycznych. Trzy światowe religie – judaizm, chrześcijaństwo i islam – darzą go wielkim szacunkiem. Pojawia się w 16 księgach ST i w 11 księgach NT. Jego imię oznacza „wywyższony ojciec", a zmienione na Abraham „ojciec wielu".

We fragmencie tym napotykamy na problem natury matematycznej. Derek Kidner wyjaśnia:

> Wiek, w którym umarł Terach, jest problematyczny, ponieważ jego najstarszy syn powinien mieć 135 lat (26), a Abram miał tylko 75 lat (12,4 i Dz 7,4). Możemy przypuszczać, że Abram był najmłodszym synem Teracha, ale został umieszczony jako pierwszy na liście w 11,26–27 z powodu znaczenia jego osoby (tak jak Efraim przed Manassesem), albo posłużyć się tekstem samarytańskim, który podaje, że Terach zmarł w 145 roku życia. To drugie rozwiązanie jest lepsze, gdyż Abram najprawdopodobniej nie wypowiedziałby słów z 17,17, gdyby jego ojciec począł go w wieku 130 lat[f2].

Wieża Babel mogła przypominać z wyglądu ziguraty budowane przez Babilończyków jako miejsca kultu ich głównego boga, Marduka.

Ur chaldejskie (w. 31) w Mezopotamii było centrum bałwochwalstwa. Terach i jego rodzina przybyli na północny–zachód do **Haranu**, zdążając **do ziemi Kanaan**.

II. PATRIARCHOWIE IZRAELA (rozdz. 12–50)

A. Abraham (12,1–25,18)

1. Powołanie Abrahama (12,1–9)

12,1–3 Powołanie przez **Pana** zastało **Abrama** w Ur (por. w. 1 i Dz 7,1–2). Został on wezwany do porzucenia swojej **ziemi**, **rodziny** i **domu ojca** i do rozpoczęcia życia pielgrzyma (Hbr 11,9). Bóg zawarł z nim cudowne przymierze, które zawierało następujące ważne obietnice: **ziemię** – to jest Kanaan; **wielki naród** – naród żydowski; materialne i duchowe bogactwo dla Abrama i jego potomstwa; **sławne imię** dla Abrama i jego potomków; mieli stać się kanałem **błogosławieństwa** dla innych; przyjaciele Izraela mieli być błogosławieni, a antysemici przeklęci; **wszystkie plemiona ziemi** miały być **błogosławione** w Abramie, co stanowiło odwołanie do Pana Jezusa Chrystusa, potomka Abrama. Przymierze to zostało odnowione i poszerzone w 13,14–17; 15,4–6; 17,10–14 i 22,15–18.

12,4–9 Po tak zwanych „zmarnowanych latach w Haranie", czyli latach bez żadnego rozwoju, Abram razem ze **swoją żoną Saraj**, bratankiem **Lotem**, innymi krewnymi i ze swoim **dobytkiem** przenieśli się do Kanaanu. Najpierw przybyli do **Sychem**, gdzie Abram **zbudował ołtarz Panu**. Obecność wrogich **Kananejczyków** nie stanowiła problemu dla człowieka, który chodził w wierze. Następnie Abram zamieszkał pomiędzy **Betelem** (*dom Boży*) a **Ai**. Jeśli mamy być dokładni, nie tylko **rozbił** tam sobie **namiot**, ale również zbudował **ołtarz Panu**. Dzięki temu sporo dowiadujemy się na temat priorytetów tego wspaniałego męża Bożego. Werset dziewiąty mówi o wędrówce **Abrama ku południu** (BG – do Negebu).

2. Do Egiptu i z powrotem (12,10–13,4)

12,10–20 Wiara ma niestety swoje słabe dni. W okresie wielkiego **głodu Abram** opuścił wybrane przez Boga miejsce i uciekł do **Egiptu**, kraju symbolizującego świat. To posunięcie ściągnęło kłopoty. Abram obsesyjnie bał się, że faraon może go zabić, aby zdobyć jego **piękną** żonę **Saraj** do swojego haremu. Dlatego przekonał ją, żeby twierdziła, że jest jego **siostrą**. W rzeczywistości była jego siostrą *przyrodnią* (20,12), co nie zmienia faktu, iż Abram posłużył się kłamstwem, gdyż jego celem było zwiedzenie faraona. Podstęp ten opłacił się Abramowi (został bowiem sowicie nagrodzony), ale zemścił się na Saraj (musiała dołączyć do haremu **faraona**) a także na **faraonie** (na niego i **jego** dom spadły **plagi**). Kiedy faraon dowiedział się o tym postępku, zachował się bardziej sprawiedliwie niż Abram: Napomniał go i odesłał do Kanaanu.

Zajście to przypomina nam, że nie możemy toczyć duchowych bitew cielesnymi środkami, że cel nie uświęca środków i że grzech nie ujdzie nam na sucho.

Bóg nie opuścił Abrama, ale pozwolił, żeby jego grzech obrócił się przeciwko niemu. Został on publicznie poniżony przez faraona i wydalony w niesławie.

„**Faraon**" to nie imię własne, ale tytuł taki jak król, cesarz, prezydent itp.

13,1–4 U podłoża powrotu Abrama **z Egiptu do Betelu** leży pragnienie powrotu do społeczności z Bogiem. „Z powrotem do Betelu" to wołanie skierowane do wszystkich, którzy odeszli od Pana.

3. Wydarzenia związane z Lotem i Melchisedekiem (13,5–14,24)

13,5–13 Pasterze Lota i **Abrama** kłócili się o pastwiska dla **stad**. W geście prawdziwej uprzejmości, dobroci i bezinteresowności Abram zaproponował Lotowi, żeby to on wybrał odpowiadające mu ziemie z **całego kraju**. W pokorze uznawał innych za lepszych od siebie (Flp 2,3). Lot wybrał bujne pastwiska doliny **Jordanu** graniczące z grzesznymi miastami **Sodomą** i **Gomorą**. Choć Lot był naprawdę wierzącym człowiekiem (2P 2,7–8), jedną nogą był w świecie. Jak to ktoś ujął: „zdobył łąkę dla swoich trzód, a Abram łaskę dla swoich dzieci" (w. 15–16).

Fakt, iż **mieszkańcy Sodomy byli źli i bardzo grzeszni wobec Pana,** nie przeszkodził Lotowi w dokonaniu takiego wyboru. Zwróćmy uwagę na to, jak stopniowo zanurzał się w świat: Najpierw wdał się w **spór** (w. 7 – a właściwie jego ludzie), **widział** (w. 10), **wybrał** (w. 11), **rozbijał swe namioty** coraz bliżej (w. 12), przeniósł się z miejsca, gdzie przebywał kapłan Boga (14,12), siedział w bramie, co oznaczało piastowanie władzy politycznej (19,1). Został miejscowym urzędnikiem w Sodomie.

13,14–18 Abram wyrzekł się najlepszych pastwisk, ale Bóg dał jemu i jego **potomstwu na wieki całą ziemię** kananejską. Oprócz tego Pan obiecał mu niezliczonych potomków. Kiedy osiedlił się **w Hebronie**, **Abram zbudował** trzeci **ołtarz** dla **Pana**; zawsze budował *ołtarze* Bogu, a nigdy nie zbudował sobie *domu*!

Zwróćmy uwagę, że Bóg nakazał Abramowi przejść jego ziemię i obejrzeć, co otrzymał. Podobnie i my mamy przez wiarę przyjmować Boże obietnice.

14,1–12 Trzynaście lat przed głównymi

wydarzeniami tego rozdziału, **Kedorlaomer, król Elamu** (Persja), pokonał królów równinnych terenów przylegających do **Morza** Martwego (**Słonego**). **W trzynastym roku** pięciu podbitych królów **zbuntowało się** przeciw Kedorlaomerowi. Związał się on sojuszem z trzema innymi królami terenów Babilonu. Ich wojska przemaszerowały na południe, wzdłuż wschodniego brzegu Morza Martwego, a następnie na północ, wzdłuż zachodniego brzegu do **Sodomy**, **Gomory** i innych miast równiny. Bitwa miała miejsce **w dolinie Syddim**, pełnej **dołów ze smołą ziemną**. Najeźdźcy pokonali buntowników i pomaszerowali na północ, zabierając ze sobą łupy i jeńców – w tym **Lota**, odstępczego bratanka Abrama.

14,13–16 Kiedy **Abrama** doszły wieści o tym, co się stało, zgromadził siły w liczbie **trzystu osiemnastu najbardziej doświadczonych** (BT) ludzi i podążył za zwycięską armią na północ, do **Dan**. W końcu, dogoniwszy ją, pokonał w pobliżu **Damaszku** w Syrii, uwalniając **Lota i** odzyskując wszelkie łupy. Ludzie, którzy odchodzą od Boga, nie tylko sami pakują się w kłopoty, ale również przysparzają ich innym. Tym razem Abram uratował Lota za pomocą miecza, później uczyni to przez modlitwy wstawiennicze (rozdz. 18–19).

14,17–18 Kiedy Abram powracał do domu, **wyszedł mu na spotkanie król Sodomy**, co przypomina działanie szatana, który często kusi wierzącego po wielkim duchowym zwycięstwie. Ale **Melchisedek, król Salemu** i **kapłan Boga Najwyższego** pojawił się na miejscu z **chlebem i winem**, żeby wzmocnić Abrama. Czytając tę pierwszą wzmiankę na temat **chleba i wina,** nie możemy się oprzeć skojarzeniu z cierpieniem naszego Zbawiciela. Rozważając cenę, którą zapłacił, żeby uratować nas od grzechu, zdobędziemy siłę, by oprzeć się każdej pokusie.

Imiona w Piśmie Świętym mają znaczenia. **Melchisedek** znaczy *król sprawiedliwości*, a **Salem** (skrócona forma Jeruzalem) oznacza *pokój*. Melchisedek był więc królem sprawiedliwości i pokoju, a tym samym symbolem Chrystusa, prawdziwego króla sprawiedliwości i pokoju, a także naszego wielkiego arcykapłana. Kiedy w Hebrajczyków 7,3 czytamy, że Melchisedek był „bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia", należy to rozumieć *jedynie w odniesieniu do jego kapłaństwa.* Większość kapłanów dziedziczyła swoją pozycję i służyła przez jakiś ograniczony czas. Kapłaństwo Melchisedeka było wyjątkowe, ponieważ według wszelkich informacji nie otrzymał go po rodzicach, a także nie miało ono ani początku, ani końca. Chrystus jest kapłanem „według porządku Melchisedeka" (Ps 110,4; Hbr 7,17).

14,19–20 Melchisedek **błogosławił** Abramowi, a Abram **dał** temu kapłanowi **dziesięcinę** ze **wszystkiego**, co zdobył. Z Hebrajczyków 7 dowiadujemy się, że ich postępowanie miało głębokie znaczenie duchowe. Ponieważ Abram był praprzodkiem Aarona, reprezentuje tu kapłaństwo Aaronowe. To, iż Melchisedek **błogosławił** Abramowi, oznacza, że jego kapłaństwo jest większe niż kapłaństwo Aarona, ponieważ ten, który błogosławi, jest większy niż ten, który przyjmuje błogosławieństwo. Z kolei to, że Abram dał Melchisedekowi dziesięcinę, uważa się za obraz uznania przez kapłaństwo Aaronowe wyższości kapłaństwa według porządku Melchisedeka, ponieważ mniejszy płaci dziesięcinę większemu.

14,21–24 Król Sodomy powiedział, żeby Abram **dał mu ludzi**, a sobie **zabrał** rzeczy materialne. W ten sam sposób obecnie szatan kusi nas, żebyśmy zajęli się zabawkami, które obrócą się w pył, podczas gdy dokoła nas giną ludzie. Abram odpowiedział, że nie weźmie absolutnie nic: **ani nitki, ani rzemyka sandałów**.

4. Obiecany potomek Abrahama (rozdz. 15)

15,1 Werset pierwszy jest ściśle związany z końcówką rozdziału 14. Ponieważ patriarcha odrzucił nagrody z rąk króla Sodomy, Jahwe powiedział: „**Nie bój się Abramie, jam tarczą twoją, i nagrodą twoją obfitą wielce**" (BG). Abram miał więc być chroniony i bajecznie bogaty.

15,2–6 Ponieważ **Abram** był **bezdzietny**, obawiał się, że jego **dziedzicem będzie** jego sługa, **Eliezer z Damaszku**, ponieważ takie prawo panowało w tamtych czasach. Jednak Bóg obiecał mu syna oraz **potomstwo** tak liczne jak **gwiazdy**. Z ludzkiej perspektywy było to niemożliwe, ponieważ Saraj nie mogła już rodzić dzieci. Ale Abram **uwierzył** w Bożą obietnicę, a Bóg uznał go za sprawiedliwego. Przedstawiona tutaj prawda na temat usprawiedliwienia z wiary została powtórzona w Rzymian 4,3; Galacjan 3,6 i Jakuba 2,23. W 13,16 Bóg obiecał Abramowi **potomstwo** tak liczne, jak proch ziemi, natomiast w 15,5 tak liczne jak gwiazdy. *Proch* obrazuje naturalne potomstwo Abrama – tych, którzy są Żydami z urodzenia, natomiast *gwiazdy* symbolizują jego duchowe potomstwo – tych, którzy są usprawiedliwieni z wiary (zob. Ga 3,7).

15,7–21 Aby potwierdzić obietnicę potomstwa (w. 1–6) oraz ziemi (w. 7–8, 18–21), Bóg posłużył się dziwnymi, ale ważnymi symbolami (w. 9–21). David Baron wyjaśnia:

> Zgodnie ze starożytnym wschodnim zwyczajem obie strony zawierające przymierze przechodziły pomiędzy oddzielonymi częściami zabitych

zwierząt, symbolicznie potwierdzając, że są gotowi położyć życie za wypełnienie postanowień umowy, którą zawiązywali (zob. Jr 34,18–19). W Genesis 15 tylko Bóg, którego obecność symbolizowały dymiący piec i płonąca pochodnia, przeszedł pomiędzy częściami zabitych zwierząt, podczas gdy Abram był jedynie widzem tego cudownego pokazu Bożej łaski[13].

Oznaczało to **przymierze** *bezwarunkowe*, którego wypełnienie w całości spoczywało w rękach Boga.

Według innej interpretacji **połacie** zwierząt ofiarnych przedstawiają symbolicznie naród izraelski; **ptaki drapieżne** to narody pogańskie; słowa: **ziemia, która do nich należeć nie będzie,** dotyczą oczywiście Egiptu. Izrael będzie wyzwolony z niewoli egipskiej i powróci do Kanaanu w **czwartym pokoleniu**. **Dymiący piec i płonąca pochodnia** symbolizują los narodu izraelskiego – cierpienie i składanie świadectwa.

Wybawienie Izraela miało nastąpić dopiero wtedy, kiedy **dopełni się wina Amorytów**. Ci pogańscy mieszkańcy Kanaanu mieli ostatecznie zostać zniszczeni. Jednak Bóg często pozwala, żeby zło rozwijało się, czasami wydawałoby się ze szkodą dla Jego ludu, zanim je osądzi. On jest cierpliwy i nie chce, żeby ktokolwiek zginął – nawet zepsuci **Amoryci** (2P 3,9). Pozwala on również, żeby zło zaowocowało, tak żeby dla każdego jasne były jego okropne konsekwencje. Z tego powodu Jego gniew okazuje się całkowicie sprawiedliwy.

Wersety 13 i 14 zawierają problem chronologiczny. Przewidują one, że lud Abrama przez *400* **lat** będzie w okrutnej niewoli w obcej **ziemi**, a po tym czasie wyjdą, zabierając z sobą **wielkie** bogactwo. Liczba 400 lat powtarza się w Dziejach 7,6.

W 2 Mojżeszowej 12,40–41 czytamy, że synowie izraelscy mieszkali jako przychodnie w Egipcie przez *430* lat co do jednego dnia.

Jak można pogodzić te dwie liczby?

400 lat wspomniane w 1 Mojżeszowej 15,13–14 oraz w Dziejach 7,6 to okres *ciemiężenia* Izraela w Egipcie. Kiedy Jakub i jego rodzina przybyli do tego kraju, nie byli niewolnikami; wręcz przeciwnie, właściwie byli traktowani po królewsku.

430 lat w 2 Mojżeszowej 12,40–41 odnosi się do całego okresu, który lud izraelski spędził w Egipcie. Ta liczba jest dokładna co do jednego dnia.

430 lat w Galacjan 3,17 obejmuje *mniej więcej* ten sam okres co 2 Mojżeszowa 12,40–41. Liczy się je od potwierdzenia przymierza zawartego z Abrahamem, które miało miejsce tuż przed wejściem Jakuba do Egiptu (1M 46,1–4), do nadania Prawa na około trzy miesiące po exodusie.

Cztery pokolenia, o których mowa w 1 Mojżeszowej 15,16, widzimy w 2 Mojżeszowej 6,16–20: Lewi, Kahat, Amram, Mojżesz. Jak do tej pory ziemia obiecana w wersetach 18–21 nigdy nie była w pełnym posiadaniu Izraela. Salomon panował nad nią na zasadzie państw lennych (1Krl 4,21.24), ale jego lud jej nie zajął. Przymierze to wypełni się, kiedy Chrystus powróci, by królować. Nic nie może powstrzymać jego wypełniania. Jest to tak pewne, jakby już się wydarzyło!

Powszechnie przyjmuje się, że **Rzeka Egipska** (w. 18) to nie Nil, ale mały strumień na południe od Gazy, nazywany współcześnie Wadi el Arish.

5. *Ismael, syn ciała (rozdz. 16–17)*

16,1–6 Widzimy tu niecierpliwość grzesznej natury. Zamiast czekać na Boga, **Saraj** przekonała **Abrama**, żeby postarał się o dziecko z jej **niewolnicą, Hagar**, którą najprawdopodobniej nabyli podczas chybionej podróży do Egiptu. Bóg wiernie zapisuje wszelkie małżeńskie potknięcia swojego ludu, chociaż ich nie pochwala. Kiedy **Hagar** zaszła w ciążę, zaczęła spoglądać z góry na **swoją panią**. **Saraj** zareagowała zrzucając winę na Abrama, a następnie wypędzając Hagar z domu. Obrazuje to konflikt pomiędzy prawem i łaską, które nie mogą mieszkać pod jednym dachem (Ga 4,21–31). Chociaż niektóre zachowania opisane w tym rozdziale były akceptowalne w tamtejszej kulturze, znacznie odbiegają one od norm chrześcijańskich.

16,7–15 Na pustyni, na drodze do **Szur, anioł Pański** spotkał się ze zmierzającą do Egiptu **Hagar**. Anioł ten to Pan Jezus w jednym z przedwcielonych objawień, czyli w tak zwanej chrystofanii. (Zob. artykuł na temat anioła Pańskiego w Sędziów 6). Poradził jej on, żeby **wróciła** i **ukorzyła się** przed Saraj, a także obiecał, że jej **syn** będzie głową wielkiego narodu. Wypełnieniem tej obietnicy są oczywiście Arabowie. Słowa: „**wróć (…) ukorz się**", stanowiły punkt zwrotny w życiu wielu osób, które miały do czynienia z Bogiem.

Stwierdzenie Hagar z wersetu 13 można by sparafrazować następująco: „Ty jesteś Bogiem, którego można zobaczyć". Świadczą o tym jej słowa: „**Wszak oglądałam tutaj tego, który mnie widzi!**". Znajdującą się w tym miejscu **studnię** nazwała ona **Lachaj–Roj** (BT – dosłownie studnia *Tego, który żyje i widzi mnie*)[14].

16,16 Abram miał osiemdziesiąt sześć lat, kiedy **Hagar** urodziła **Ismaela**. **Ismael** znaczy *Bóg słyszy*. W tym przypadku wysłuchał Hagar w jej niedoli. Czytając tę opowieść, powinniśmy mieć na uwadze, że Hagar reprezentuje prawo, natomiast Saraj łaskę (zob. Ga 4).

17,1–4 Boże słowa skierowane do Abrama w wersecie pierwszym mogą stanowić zawoalowane

napomnienie, żeby nie starał się już układać wszystkiego po swojemu, ale żeby pozwolił **Wszechmogącemu Bogu** uczynić coś dla niego. Zaraz po tym Bóg odnowił swoje **przymierze** i zmienił **imię Abrama** (*wywyższony ojciec*) na **Abraham** (*ojciec wielu*). Jako znak przymierza ustanowione zostało obrzezanie. Ten zabieg chirurgiczny wykonywany jest na **dziecku płci męskiej** jako fizyczny **znak**, że osoba ta należy do wybranego ziemskiego ludu Bożego. Choć praktyka ta występowała już na Bliskim Wschodzie, nabrała nowego znaczenia dla Abrahama i jego rodziny. Każda osoba płci męskiej w domu Abrahama została **obrzezana**, a odtąd każde dziecko płci męskiej miało być poddawane temu zabiegowi, gdy będzie miało **osiem dni**. Osoby nieobrzezane miały być **wytępione z ludu swego**, czyli wydalone ze zgromadzenia izraelskiego (w. 9–14). Określenie „wytępiony" oznacza czasem śmierć, np. w 2 Mojżeszowej 31,14–15. Na innych miejscach, podobnie jak tutaj, wydaje się ono po prostu oznaczać wydalenie albo wyobcowanie.

Apostoł Paweł podkreśla, że Abraham został usprawiedliwiony (15,6) *przed* obrzezaniem. Jego obrzezanie to „pieczęć usprawiedliwienia z wiary, którą miał przed obrzezaniem" (Rz 4,11). Współcześnie wierzący nie zostają zapieczętowani żadnym fizycznym znakiem; w momencie nawrócenia jako pieczęć otrzymują Ducha Świętego (Ef 4,30).

ZNAK OBRZEZANIA

Obrzezanie zostało uznane przez Boga jako fizyczny znak przymierza pomiędzy Nim a Jego ludem (1M 17,10–14). Dlatego wszystkich potomków Abrahama nazywano „obrzezaniem" (Dz 10,45 BG), natomiast o poganach mówiono „nieobrzezani" (Ef 2,11). Jest to również znak i pieczęć sprawiedliwości, którą Abraham miał z wiary (Rz 4,5).

Poza tym jednak słowa „obrzezanie" i „obrzezany" przyjmowały różne znaczenia. „Nieobrzezane wargi" (2M 6,12) oznaczały brak umiejętności publicznego przemawiania, „nieobrzezane serca" i „nieobrzezane uszy" brak posłuszeństwa i miłości względem Pana (3M 26,41; 5M 10,16; 30,6; Jr 6,10; Dz 7,51), „nieobrzezany na ciele" (Ez 44,7) nieczystość.

W NT „obrzezanie Chrystusowe" (Kol 2,11) odnosi się do Jego śmierci na krzyżu. Wierzący podlegają obrzezaniu przez utożsamienie się z Chrystusem; Paweł nazywa to „obrzezką, dokonaną nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego" (Kol 2,11). Obrzezanie to przedstawia śmierć cielesnej natury. Co do pozycji dotyczy ono każdego wierzącego, w ślad za nim powinno jednak iść praktyczne uśmiercanie grzesznych uczynków ciała (Kol 3,5). Apostoł nazywa wierzących prawdziwym obrzezaniem (Flp 3,3) w odróżnieniu od grupy żydowskich legalistów znanych jako „obrzezanie" (Ga 2,12).

Niektóre dobre Boże prawa były nie tylko symboliczne, ale miały również uchronić Jego lud od chorób, które trapiły pogan. Wiele współczesnych autorytetów w medycynie wierzy, że obrzezanie zapobiega rozwijaniu się niektórych rodzajów nowotworów zarówno u mężczyzny, jak i u jego żony.

17,15–17 Bóg zmienił **imię** Saraj na **Sara** (*księżniczka*) i obiecał, że dziewięćdziesięciodziewięcioletnia żona Abrahama będzie miała syna. Patriarcha **roześmiał się**, jednak nie był to śmiech niedowierzania, ale radosnego zadziwienia. Jego wiara nie zachwiała się (Rz 4,18–21).

17,18–27 Kiedy **Abraham** prosił, żeby **Ismael** znalazł łaskę **przed** Bogiem, usłyszał, że **przymierze** zostanie zawarte z jego synem **Izaakiem**. Niemniej, **Ismael** będzie **płodny** (BT), **rozmnoży** się w **wielki naród**. **Izaak** był symbolem Chrystusa, w którym **przymierze** znajduje swoje ostateczne wypełnienie.

Zwróćmy uwagę na bezzwłoczność posłuszeństwa Abrahama: **Tego samego dnia zostali obrzezani Abraham i jego syn Ismael**.

6. Sodoma i Gomora (rozdz. 18–19)

18,15 Na krótko po wydarzeniach rozdziału 17 Abrahamowi ukazało się **trzech mężów**. Dwóch z nich było aniołami, a trzecim był sam Pan. **Abraham** i **Sara** wykazali się typową bliskowschodnią gościnnością, nieświadomi tożsamości aniołów (Hbr 13,2) ani Tego, który jest większy niż aniołowie. Kiedy **Sara** podsłuchała słowa Pana, który stwierdzał, że za rok będzie miała dziecko, jej śmiech zdradził jej niewiarę. Usłyszała przeszywające słowa napomnienia: „**Czy jest cokolwiek niemożliwego dla Pana?**". Jednak pomimo jej zwątpienia obietnica została powtórzona (w. 9–15). Mimo tego chwilowego zachwiania Hebrajczyków 11,11 pokazuje Sarę jako kobietę wiary.

18,16–33 Kiedy **Pan** objawił **Abrahamowi**, że zamierza zniszczyć **Sodomę**, a dwaj aniołowie zmierzali do tego miasta, rozpoczęło się wielkie wstawiennicze odliczanie Abrahama: **pięćdziesięciu**... **czterdziestu pięciu**... **czterdziestu**... **trzydziestu**... **dwudziestu**... **dziesięciu**. Nawet dla **dziesięciu sprawiedliwych** ludzi Pan nie **zniszczyłby Sodomy**! Modlitwa Abrahama to wspaniały przykład skutecznego wstawiennictwa. Jest ono zakotwiczone w sprawiedliwym charakterze Sędziego całej ziemi (w. 25),

a cechuje je śmiałość połączona z głęboką pokorą, które odzwierciedlają bliską znajomość Boga. Dopiero kiedy Abraham przestał prosić, Bóg zamknął sprawę i odszedł (w. 33). W życiu jest wiele tajemnic, na które jedyną zadowalającą odpowiedzią jest prawda wersetu 25.

Nie przeoczmy wspaniałego świadectwa, które Bóg złożył Abrahamowi jako przykładnej głowie rodziny (w. 19). To coś godnego pozazdroszczenia!

19,1–11 Sodoma stała się synonimem grzechu homoseksualizmu (*dawn.* sodomii). Jednak dewiacja seksualna nie była jedyną przyczyną upadku tego miasta. W Ezechiela 16,49–50 Pan opisuje jego grzech jako „wyniosłość, zachłanność i spokojną beztroskę" (BT).

Lot przyjął **dwóch aniołów**, obstając przy tym, żeby **przenocowali** w jego domu, doskonale zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które czekało ich, gdyby nie skorzystali z jego oferty. Ale nawet pomimo tego **mężczyźni Sodomy** (BT) próbowali dokonać na nich homoseksualnego gwałtu. W desperackiej próbie ratowania swoich niebiańskich gości Lot bezwstydnie zaoferował sodomczykom swoje **dwie córki**. Tylko cud uratował sytuację; aniołowie porazili sodomczyków tymczasową **ślepotą**, dzięki czemu nie umieli znaleźć drogi.

HOMOSEKSUALIZM

Zarówno w ST (1M 19,1–26; 3M 18,22; 20,13), jak i w NT (Rz 1,18–32; 1Kor 6,9; 1Tm 1,10) Bóg potępia grzech homoseksualizmu. Okazał On swój gniew względem niego, niszcząc Sodomę i Gomorę. W prawie Mojżeszowym homoseksualizm był karany śmiercią. Żaden praktykujący homoseksualista nie odziedziczy Królestwa Bożego.

Tak zwani „geje" płacą wysoką cenę za swoją niemoralność. Paweł mówi, że otrzymują „należną za ich zboczenie karę" (Rz 1,27b). Wchodzą tu w grę choroby weneryczne, PCP, mięsak Kaposi'ego (rodzaj nowotworu) oraz AIDS. Oprócz tego prześladuje ich poczucie winy, borykają się ze zmianami mentalnymi i emocjonalnymi oraz z poważnymi skrzywieniami osobowości.

Tak jak w przypadku wszystkich innych grzeszników osoba homoseksualna może otrzymać zbawienie, jeżeli upamięta się ze swojego grzechu i przyjmie Pana Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela. Bóg kocha gejów i lesbijki, choć nienawidzi ich grzechu.

Jest różnica pomiędzy *praktykowaniem* homoseksualizmu, a posiadaniem takich *skłonności*. Biblia potępia praktykę, a nie orientację. Istnieje wielu ludzi, którzy czują pociąg do osób tej samej płci, ale nie chcą się temu pociągowi poddawać. W mocy Ducha Świętego na tyle się zdyscyplinowali, że są w stanie oprzeć się pokusom i żyć w czystości. Wielu chrześcijan o orientacji homoseksualnej

> ze smutkiem i skruchą uznało swój stan, ale nie będąc w stanie się zmienić, przylgnęło do Ducha, pragnąc mocy do wytrwałości i zachowania czystości, co rzeczywiście można nazwać uświęceniem. (...) Oddani Chrystusowi ludzie ci oddali swoją trwałą wewnętrzną skazę na użytek Bogu, żeby Jego moc okazała się doskonała w ludzkiej słabości[15].

Niektórzy obwiniają za tę skłonność Boga, jednak wina nie leży w Bogu, ale w ludzkiej grzeszności. Każde upadłe dziecko Adama ma jakąś złą skłonność, jedni w tej, drudzy w innej dziedzinie. Grzechem nie jest pokusa, ale poddanie się jej.

Od homoseksualizmu można się uwolnić, tak samo jak od pożądliwości każdego innego rodzaju. Niemniej jednak w prawie każdym przypadku bardzo ważna jest stała pobożna konsultacja duchowa.

Chrześcijanie powinni akceptować gejów i lesbijki jako osoby, nie popierając ich grzesznego stylu życia. Ponieważ są to ludzie, za których Chrystus umarł, wierzący powinni na wszelkie sposoby starać się zachęcić ich do życia w „uświęceniu, bez którego nikt nie ujrzy Pana" (Hbr 12,14).

19,12–29 Aniołowie nalegali, żeby Lot opuścił miasto wraz z rodziną, jednak kiedy ten próbował przekonać swoich przyszłych **zięciów**, ci sądzili, że **żartuje**. W przełomowym momencie jego odstępcze życie przekreśliło jego świadectwo. **Gdy wzeszła zorza, aniołowie** wyprowadzili **Lota**, jego **żonę** i **córki** z Sodomy. Nawet w takiej sytuacji Lot grał na zwłokę, woląc pozostać w **Soarze**, jednym z satelitarnych grzesznych miast. W Sodomie nie znalazło się nawet dziesięciu sprawiedliwych ludzi, więc Bóg zniszczył to miasto. Jednak modlitwa Abrahama nie pozostała bez odpowiedzi, gdyż **wspomniał na Abrahama i ocalił Lota od zagłady**.

Chociaż **żona** Lota opuściła miasto, jej serce w nim pozostało. Dlatego spadł na nią sąd Boży. W słowach: „Wspomnijcie na żonę Lota"(Łk 17,32), Chrystus użył jej przykładu jako ostrzeżenia dla tych, którzy nie traktują poważnie Jego propozycji zbawienia.

19,30–38 Lot opuścił **Soar** i ukrył się w skalnej **jaskini**. Jego **córki** upiły go tam i namówiły do popełnienia z nimi kazirodczego czynu. W wyniku tego starsza **urodziła syna**, którego nazwała **Moab**, a **młodsza urodziła syna i nazwała go Ben–Ammi**. W ten sposób powstały plemiona **Moabitów** i Ammonitów, bolesne ciernie, które co rusz wpijały

się w bok Izraela. To Moabitki sprowadziły później Izraelitów na drogę niemoralności (4M 25,1–3), a Ammonici przekazali Izraelowi kult Molocha, łącznie ze składaniem ofiar z dzieci (1Krl 11,33; Jr 32,35). Z 2 Piotra 2,7–8 wiemy, że Lot był człowiekiem sprawiedliwym, ale z powodu umiłowania świata stracił dobre świadectwo (w. 14), żonę (w. 26), zięciów, przyjaciół i społeczność (nie miał jej już w Sodomie), majątek (poszedł bogaty, a wrócił biedny), przykładny charakter (w. 35), dzieło swojego życia i nieomal samo życie (w. 22). Niemoralne zachowanie jego córek pokazuje, że i na nie miały wpływ grzeszne sodomskie standardy. Nie ma przed nimi ucieczki (Hbr 2,3).

7. Abraham i Abimelech (rozdz. 20)

20,1–18 Może nam się wydawać niewiarygodne, że w przeciągu dwudziestu lat od ostatniej takiej wpadki**, Abraham** znowu próbował udawać przed **faraonem**, że **Sara** to jego **siostra**. I rzeczywiście, jest to niewiarygodne, dopóki nie przypomnimy sobie naszej *własnej* ciągłej skłonności do grzechu. Zajście z **Abimelechem** w **Gerar** to niemalże powtórka podstępnego zachowania Abrahama z Egiptu (12,10–17). Bóg zainterweniował, żeby zrealizować plan narodzenia Izaaka, który mógłby w innym przypadku zostać pokrzyżowany. Zagroził **Abimelechowi** śmiercią. On nie jest tylko znajdującym się poza obrębem boiska widzem, odwraca On złe postępowanie swojego ludu nawet przez życie nieodrodzonych. W tym przypadku poganin **Abimelech** postąpił bardziej sprawiedliwie niż Abraham, „przyjaciel Boga". (*Abimelech* to tytuł, a nie imię własne). To wstyd, kiedy wierzący otrzymuje sprawiedliwe napomnienie z ust człowieka należącego do świata! Kiedy półprawdę przedstawia się jako prawdę, jest ona nieprawdą. Abraham próbował nawet zrzucić część winy na Boga za to, że w ogóle nakazał mu **wędrówkę**. Zrobiłby lepiej, gdyby pokornie przyznał się do winy. Niemniej jednak w dalszym ciągu był Bożym człowiekiem. Dlatego Pan posłał do niego Abimelecha, żeby Abraham pomodlił się o uwolnienie jego domu z bezpłodności.

Wyrażenie „**to cię usprawiedliwia**" (w. 16 NKJV) brzmi dosłownie „to zasłona na twoje oczy", co oznacza dar, ofiarowany w celu zyskania czyjejś przychylności. Można by więc werset ten ująć następująco: „Daję ci to jako zapłatę za straty, na dowód przed wszystkimi, którzy są z tobą i wszystkimi ludźmi, że wyrządzona krzywda została naprawiona".

8. Izaak, syn obietnicy (rozdz. 21)

21,1–10 Kiedy **Abrahamowi** i **Sarze** urodził się obiecany syn, rozentuzjazmowani rodzice, zgodnie z Bożym nakazem (17,19.21) nazwali go **Izaak** („śmiech"). Imię to wyrażało ich własny zachwyt, a także radość wszystkich, którzy usłyszą tę nowinę. **Izaak** miał najprawdopodobniej dwa do pięciu lat, kiedy **został odstawiony od piersi**. Ismael miał wtedy około 13 do 17 lat. Kiedy **Sara ujrzała**, że Ismael naśmiewa się z Izaaka podczas przyjęcia, kazała Abrahamowi **wypędzić** Hagar **i jej syna**. Paweł interpretuje ten czyn jako dowód, że prawo prześladuje łaskę, że nie można ich ze sobą mieszać i że duchowych błogosławieństw nie można otrzymać na prawnej podstawie (Ga 4,29).

21,11–13 Perspektywa utracenia Hagar i Ismaela zasmuciła Abrahama, **lecz Bóg** pocieszył go, obiecując, że Ismael będzie ojcem wielkiego **narodu**. Niemniej jednak dał mu jasno do zrozumienia, że to Izaak jest obiecanym synem, przez którego zrealizowane zostanie przymierze.

21,14–21 Kiedy **Hagar** i **chłopiec** omal nie umarli z pragnienia na pustyni na południe od Kanaanu, Bóg ocalił ich, pozwalając im znaleźć **studnię**. Ismael był w tym czasie nastolatkiem, toteż werset 15 oznacza najprawdopodobniej, że Hagar wepchnęła osłabionego Ismaela **pod jeden z krzaków**. Imię Ismaela „**Bóg usłyszał**" zostało powtórzone dwa razy w wersecie 17. Należy zachęcać dzieci i młodzież do modlitwy. Bóg słyszy i odpowiada!

21,22–34 Abimelech z wersetu 22 to niekoniecznie ten sam, który pojawił się w rozdziale 20. **Słudzy** tego wodza odebrali ludziom Abrahama **studnię z wodą**. Kiedy **Abimelech** i **Abraham** zawarli układ o przyjaźni, patriarcha powiedział Abimelechowi o **studni**, którą **zajęli** jego słudzy. W wyniku tego na podstawie **przymierza** studnia ta trafiła do rąk Abrahama, a ten natychmiast nazwał ją **Beer–Szeba** („studnia przysięgi"). W miejscu tym zbudowano później miasto wyznaczające południową granicę ziemi. Dla upamiętnienia zawartego przymierza **Abraham zasadził tamaryszek**.

9. Ofiarowanie Izaaka (rozdz. 22)

22,1–10 Chyba żadna scena w Biblii, poza samą Golgotą, nie jest tak przejmująca, a żadna nie zapowiada w lepszy sposób śmierci jedynego, ukochanego Syna Bożego na krzyżu. Największy sprawdzian wiary Abrahama miał miejsce wtedy, kiedy Bóg nakazał mu **złożyć** Izaaka **w ofierze całopalnej** w **kraju Moria**. Bóg od początku nie zamierzał pozwolić Abrahamowi na złożenie tej

ofiary, gdyż zawsze był przeciwny ofiarom z ludzi. **Moria** to pasmo górskie, w którym mieści się Jerozolima (2Krn 3,1), a także gdzie znajdowała się Golgota. Słowa Boga „**syna jedynaka swego, którego miłujesz**" musiały do głębi przeszyć serce Abrahama. Izaak był **jedynakiem** jako **jedyny syn** (BT) obietnicy, syn wyjątkowy, narodzony w wyniku cudu.

Pierwsze pojawienie się jakiegoś słowa w Biblii często wyznacza wzór jego dalszego używania. W tym fragmencie po raz pierwszy pojawiają się „kochać" (w. 2) oraz „uwielbiać" (w. 5). Miłość Abrahama do jego **syna** to jakiś obraz miłości Bożej do Pana Jezusa. Ofiara z **Izaaka** to symbol największego aktu uwielbienia – złożonej z samego siebie ofiary Zbawiciela, który zrealizował w ten sposób wolę Boga.

22,11–12 „**Abrahamie! Abrahamie!**" to pierwsze z dziesięciu powtórzeń imienia, które znajdujemy w Biblii. W siedmiu z nich Bóg zwraca się do człowieka (1M 22,11; 46,2; 2M 3,4; 1Sm 3,10; Łk 10,41; 22,31; Dz 9,4). Pozostałe trzy znajdują się w Mateusza 7,21–22; 23,37; Mr 15,34. Zawsze stanowią one zapowiedź czegoś istotnego. **Anioł Pański** (w. 11) to **Bóg** (w. 12).

22,13–15 Złożenie Izaaka w ofierze było niewątpliwie największym sprawdzianem wiary Abrahama. Bóg obiecał mu dać przez tego syna niezliczone potomstwo. Izaak mógł mieć w tym czasie 25 lat i nie był żonaty. W jaki sposób miałaby się wypełnić ta obietnica, gdyby go zabił? Według Hebrajczyków 11,19 Abraham wierzył, że nawet gdyby zabił swojego syna, Bóg wzbudziłby go z martwych. Była to wiara o tyle wyjątkowa, że do tej pory w historii świata nie zanotowano żadnego przypadku wskrzeszenia. Zwróćmy również uwagę na to, jaką wiarą wykazał się w 22,5: „ja i chłopiec pójdziemy tam, a gdy się pomodlimy, wrócimy do was". Abraham najpierw dostąpił usprawiedliwienia z wiary (15,6), a następnie został usprawiedliwiony (oczyszczony z zarzutów) przez uczynki (zob. Jk 2,21). Jego wiara była sposobem, w jaki uzyskał zbawienie, a uczynki potwierdzeniem prawdziwości wiary. Kiedy Izaak zapytał: „Gdzie jest jagnię?", jego ojciec odpowiedział: „Bóg upatrzy sobie jagnię". Ostatecznym wypełnieniem tej obietnicy nie był **baran** z wersetu 13, ale Baranek Boży (J 1,29).

W rozdziale tym znajdujemy dwa wyraźne symbole Chrystusa. Pierwszym z nich jest Izaak; **jedyny syn**, kochany przez ojca i gotowy wypełniać jego wolę, który w sensie obrazowym powrócił z martwych. Drugim jest **baranek**; niewinna ofiara, która umarła w zastępstwie za kogoś, jej krew została przelana, a ona była **ofiarą całopalną**, w pełni oddaną Bogu. Ktoś stwierdził, że dając **baranka** w zastępstwie za Izaaka, „Bóg oszczędził sercu Abrahama bólu, którego nie oszczędził własnemu sercu". **Anioł Pański** w wersetach 11 i 15, a także w całym ST to Pan Jezus Chrystus. Abraham nazwał to miejsce „**Pan zaopatruje**" (Jahwe Jireh – w. 14). To jedno z siedmiu imion złożonych określających Boga w ST. Pozostałe to:

Jahwe Rafa – „Pan, twój lekarz" (2M 15,26)
Jahwe Nissi – „Pan sztandarem moim!" (2M 17,8–15)
Jahwe Szalom – „Pan jest pokojem" (Sdz 6,24)
Jahwe Roi – „Pan jest pasterzem moim" (Ps 23,1)
Jahwe Tsidkenu – „Pan sprawiedliwością naszą" (Jr 23,6)
Jahwe Szamma – „Pan tam mieszka" (Ez 48,35)

22,16–19 Pan przysiągł na siebie samego, ponieważ nie ma nikogo większego, na kogo mógłby przysięgać (Hbr 6,13). Ta Boża obietnica potwierdzona przysięgą zawiera błogosławieństwo dla pogan przez Chrystusa (zob. Ga 3,16). W wersecie 17c Bóg poszerza już wielkie błogosławieństwo o obietnicę, że potomstwo Abrahama **posiądzie bramę** (NKJV) swoich **nieprzyjaciół**. Oznacza to, że jego potomkowie „zajmą pozycje przewagi nad tymi, którzy będą się im przeciwstawiać. Przejęcie bramy miasta oznaczało upadek samego miasta"[16].

22,20–24 Brat Abrahama, **Nachor**, miał dwunastu synów, podczas gdy Abraham miał tylko dwóch – Ismaela i Izaaka. Musiał to być dla niego wielki sprawdzian wiary w obietnicę o potomstwie tak licznym jak gwiazdy na niebie! Być może przynagliło go to do wysłania Eliezera na poszukiwanie żony dla Izaaka (rozdz. 24). Zwróćmy uwagę na imię **Rebeka** w 22,23.

10. Rodzinny grobowiec (rozdz. 23)

23,1 Kiedy w wieku **stu dwudziestu siedmiu lat** zmarła Sara, Abraham targował się z mieszkającymi w **Hebronie** Chetytami o **jaskinię Machpela**, którą chciał wykorzystać jako **grób**. Był to jedyny przypadek kupna jakiejś nieruchomości podczas jego długiego pielgrzymowania. Fragment ten daje bezcenny opis targowania się tak typowego dla krajów wschodnich. Najpierw Chetyci zaproponowali, żeby Abraham wybrał którykolwiek z ich **grobów**. Z przesadną wręcz grzecznością Abraham odmówił i upierał się, że chce zapłacić pełną cenę za jaskinię, która należała do **Efrona**. Na początku **Efron** zaproponował, że podaruje mu nie tylko **jaskinię**, ale i całe **pole** za darmo, jednak Abraham wiedział, że to jedynie forma grzecznościowa. Tak naprawdę właściciel nie miał zamiaru tak łatwo się

ich pozbywać. Kiedy Abraham obstawał przy tym, że chce zapłacić, Efron zasugerował cenę **czterystu sykli srebra**, udając, że jest to nie lada okazja. Naprawdę cena ta była niebotycznie wysoka i normalnie kupiec targowałby się dalej. Zadziwiające dla wszystkich było to, że Abraham przystał na pierwszą propozycję Efrona. Nie chciał być nic dłużny niewierzącemu, a my powinniśmy iść za jego przykładem.

23,17–20 W **jaskini Machpela** zostali później pochowani Abraham, Izaak, Rebeka, Jakub i Lea. W miejscu, gdzie zgodnie z tradycją się znajdowała, stoi teraz muzułmański meczet.

11. Żona dla Izaaka (rozdz. 24)

24,1–9 Abraham zobowiązał swojego **najstarszego sługę**, by **przysiągł**, że szukając żony dla **Izaaka**, nie pozwoli mu ożenić się z Kananejką ani mieszkać w Mezopotamii. Charles F. Pfeiffer wyjaśnia starożytną formułę przysięgi opisaną w wersetach 2–4 i 9.

> Zgodnie z biblijnym wyrażeniem idiomatycznym dzieci wychodziły z „uda" albo „lędźwi" ojca (por. 1M 46,26). Położenie ręki na udzie oznaczało, że w przypadku, gdyby przysięga została naruszona, dzieci, które wyszły albo wyjdą z tego „uda" mogą pomścić akt niewierności. Nazywa się to czasem „przysięgą przez potomstwo". Ma ona szczególne zastosowanie właśnie tutaj, gdzie zadaniem sługi jest zapewnić Abrahamowi potomstwo przez Izaaka[17].

24,10–14 Sługa jest typem (symbolem) Ducha Świętego, który został posłany przez Ojca, żeby zdobyć oblubienicę dla „niebiańskiego Izaaka", Pana Jezusa. Opowiadanie szczegółowo opisuje przygotowanie do podróży, dary, które zabrał ze sobą sługa oraz znak, dzięki któremu miał rozpoznać wybraną przez Pana kobietę. Murdoch Campbell pisze:

> Był to znak, który miał z zamierzenia rzucić wiele światła na charakter i usposobienie godne syna jego pana. Miał poprosić ją jedynie o „łyk" wody dla siebie, ale ta, którą Bóg wybrał na matkę wielkiego narodu oraz odległą prababkę Jezusa Chrystusa, miała okazać swoją hojność i gotowość służenia innym, proponując mu więcej niż tylko „łyk". Na dodatek miała dodać do tego zadziwiającą propozycję naczerpania wody również dla wielbłądów. Biorąc pod uwagę to, że dziesięć bydląt po trudach długiej podróży przez pustynię mogło opróżnić co najmniej cztery beczki wody, spontaniczna gotowość kobiety jego modlitw dowodziłaby jej bezinteresowności oraz charakteru najwyższej próby[18].

24,15–52 Oczywiście to piękna **Rebeka** spełniła warunki i otrzymała dary od sługi. Kiedy prowadziła go do domu jej ojca, sługa Abrahama wiedział, że jego poszukiwania się zakończyły. Rebeka wyjaśniła sytuację swojemu bratu, **Labanowi**, a ten łaskawie przyjął orszak. Następnie **sługa** przedstawił prośbę o rękę **Rebeki** dla Izaaka. Cudowna zbieżność okoliczności w odpowiedzi na modlitwę sługi przekonała **Labana** i **Betuela**, ojca Rebeki, że wszystko to jest planem Bożym.

24,53–61 Następnie **sługa** przyniósł dary dla **Rebeki**, jej matki i Labana, które przypieczętowały zaręczyny. Rankiem następnego dnia rodzina chciała opóźnić ich wyjazd, ale gotowość Rebeki załatwiła sprawę – odjechała z ich błogosławieństwem.

24,62–67 Pierwszy raz po wydarzeniach na górze Moria widzimy **Izaaka**, kiedy **wyszedł** na spotkanie Rebeki. Tak więc po śmierci, pogrzebie, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Zbawiciela pierwszy raz zobaczymy Go, kiedy powróci po wybraną Oblubienicę (1Tes 4,13–18). Spotkanie Izaaka z Rebeką jest pełne czułości i piękna. Choć nigdy wcześniej jej nie widział, poślubił ją, **pokochał** i, w odróżnieniu od innych patriarchów, nie miał oprócz niej żadnej żony.

12. Potomkowie Abrahama (25,1–18)

25,1–6 W 1 Kronik 1,32 **Ketura** została nazwana nałożnicą Abrahama. Werset szósty zdaje się to potwierdzać. Była więc *mniej ważną* **żoną**; nie cieszyła się pełnymi przywilejami. Po raz kolejny Bóg pozostawia nam zapis odchyleń od normy małżeńskiej, których nigdy nie pochwalał.

25,7–18 Abraham dożył stu siedemdziesięciu pięciu lat i jako druga osoba **został** pochowany **w jaskini** w Hebronie. Dwunastu **synów Ismaela** stanowiło wypełnienie złożonej Abrahamowi obietnicy: „Zrodzi on dwunastu książąt" (17,20). Wraz ze śmiercią **Ismaela** centralną postacią opowiadania staje się **Izaak**.

B. Izaak (25,19–26,35)

1. Rodzina Izaaka (25,19–34)

25,19–26 Przez prawie dwadzieścia lat od ślubu **Rebeka była niepłodna**. Później, w odpowiedzi na modlitwę Izaaka, **poczęła**. Walka dwóch synów **w jej łonie** niepokoiła ją, dopóki nie dowiedziała się, że będą oni głowami **dwóch** rywalizujących ze sobą **narodów** (Izraela i Edomu). Pierwszy z bliźniaków został nazwany **Ezawem** (*włochaty*), drugi **Jakubem** (*podstępny*). Nawet w momencie narodzin Jakub próbował zyskać przewagę nad swoim bratem, chwytając **Ezawa za piętę**! **Izaak miał sześćdziesiąt lat**, kiedy urodzili mu się bliźniacy.

25,27–28 Kiedy **chłopcy** dorastali, Ezaw lubił przebywać na wolnym powietrzu i zyskał biegłość **w myślistwie**. Z kolei Jakub był typem **spokojnego**, **mieszkającego w namiotach** domatora. **Izaak** najbardziej **miłował Ezawa, natomiast Rebeka kochała Jakuba**. Być może był on typem „maminsynka".

25,29–34 Jako pierworodny **Ezaw** miał prawo do podwójnej części majątku swego ojca; mógł odziedziczyć dwa razy tyle, co każdy inny syn. Poza tym stawał się głową plemienia albo rodziny. Prawo to nazywało się prawem **pierworodztwa**. W przypadku Ezawa obejmowałoby ono również występowanie w linii mesjanicznej. Pewnego dnia, kiedy Ezaw wracał z polowania, zobaczył Jakuba gotującego jakąś **czerwoną potrawę**. Zwrócił się o nią tak błagalnie, że do niego i do jego potomstwa, Edomitów, przylgnął przydomek „czerwony" (**Edom**). Kiedy Jakub zaproponował mu wymianę: trochę zupy za jego **pierworodztwo**, Ezaw zgodził się. „Poza zakazanym owocem za żaden pokarm nie zapłacono tak wysokiej ceny jak za tę zupę"[19]. Proroctwo z wersetu 23 częściowo wypełniło się w wersetach 29–34. Bóg nie pochwala tu krętactw i matactw Jakuba, ale jedno jest pewne – Jakub cenił **pierworodztwo** oraz miejsce w pobożnej linii rodowej, podczas gdy Ezaw wolał zaspokoić swój fizyczny apetyt.

Rozdział ten zamyka stwierdzenie dotyczące sposobu zlekceważenia **swojego pierworodztwa** przez Ezawa, a nie potraktowania brata przez Jakuba. Potomkowie Ezawa byli zaciętymi wrogami Izraela. Ich ostateczna zagłada została opisana w Księdze Abdiasza.

2. *Izaak i Abimelech (rozdz. 26)*

26,1–6 Izaak zareagował na klęskę **głodu** tak samo jak wcześniej jego ojciec (rozdz. 12 i 20). W drodze na południe, w **Gerarze,** ukazał mu się Pan i ostrzegł go, że ma nie iść do Egiptu. **Gerar** stanowiło rodzaj schronienia w pół drogi do Egiptu. Bóg nakazał Izaakowi jedynie zatrzymać się[20] w Gerarze, ale ten **zamieszkał** tam. Bóg potwierdził też bezwarunkowe przymierze, które zawarł z **Abrahamem**.

26,7–17 Izaak zareagował na strach tak samo, jak wcześniej jego ojciec. Swoją **żonę** przedstawiał **mężom** Geraru jako **siostrę**. To smutna historia słabości ojca powtórzonej przez syna. Kiedy jego postępek został wyjawiony i napomniany, Izaak wyznał grzech. Wyznanie prowadzi do błogosławieństwa; Izaak wzbogacił się w Gerarze do tego stopnia, że Abimelech, który wówczas królował, poprosił go, żeby odszedł stamtąd. Izaak przeniósł się z Geraru do **doliny Geraru**, czyli niedaleko.

26,18–25 Filistyni zasypali wykopane przez Abrahama **studnie**. Ten nieprzyjazny akt miał oznaczać, że „nowi" nie są tu mile widziani. Izaak oczyścił te studnie. W **Esek** (*spór*) i **Sytna** (*wrogość*) doszło do spięć z Filistynami. W końcu przeniósł się więc z dala od nich. Tym razem, kiedy **wykopał studnię,** nie było sporów, więc nazwał ją **Rechowot** (*przestrzenne miejsca* albo *przestrzeń*). **Stamtąd wyruszył do Beer–Szeby**, gdzie **Pan** przypomniał mu obietnicę błogosławieństwa, a on **zbudował ołtarz** (uwielbienie), **rozbił namiot** (trwanie) i **wykopał studnię** (odświeżenie). Tak jak woda w materialnej rzeczywistości stanowi coś niezbędnego, tak woda Słowa w rzeczywistości duchowej.

26,26–33 Williams pisze na temat wersetów 26–31:

> Dopiero kiedy Izaak zdecydowanie odłącza się od mieszkańców Geraru, przychodzą do niego po błogosławieństwo od Boga. (...) Chrześcijanin najlepiej pomoże światu, żyjąc w oddzieleniu do niego...[21]

Słudzy Izaaka znaleźli wodę tego samego dnia, kiedy zawarł on pakt o nieagresji z **Abimelechem**. Abraham już kiedyś nazwał to miejsce **Beer–Szeba**, ponieważ zawarł tam przymierze z żyjącym w jego czasach **Abimelechem** (21,31). Teraz, w podobnych okolicznościach, **Izaak** ponownie nadaje mu nazwę: **Szibea** albo **Beer–Szeba**.

26,34–35 Małżeństwa Ezawa z pogankami **Judytą** oraz **Basemat**, tak jak wiele innych nierównych jarzm od tego czasu, przyprawiło jego rodziców o **troskę**. Poza tym uwydatniło tylko, jak bardzo nie nadawał się do pierworodztwa.

C. Jakub (27,1–36,43)

1. *Oszukanie Ezawa (rozdz. 27)*

27,1–22 Od wydarzeń opisanych w poprzednim rozdziale minęło około trzydziestu siedmiu lat. **Izaak** ma teraz 137 lat, jego wzrok znacznie się pogorszył i sądzi, że niedługo umrze, być może dlatego, że jego brat Ismael umarł właśnie w takim wieku (1M 25,17). Jak się jednak okaże, będzie żył jeszcze 43 lata.

Kiedy **Izaak** zapragnął dziczyzny upolowanej przez Ezawa, obiecując mu w zamian błogosławieństwo, **Rebeka** wpadła na pomysł, jak oszukać swojego męża i zdobyć to błogosławieństwo dla **Jakuba**, którego kochała. Jej oszustwo nie było potrzebne, ponieważ Bóg już wcześniej obiecał błogosławieństwo Jakubowi (25,23b). Przyrządziła kozie mięso w taki sposób, że było jak **smaczna** dziczyzna, a następnie okryła ramiona Jakuba kozimi **skórkami**, które miały udawać **owłosionego** Ezawa. Izaak popełnił błąd – zaufał temu, co poczuł. „Czuł", że owłosione ramię należy do Ezawa. W sprawach

duchowych nie powinniśmy ufać naszym emocjom. Jak zauważył Marcin Luter:

> Uczucia są, po czym znikają, uczucia są zwodnicze;
>
> Naszym gwarantem jest Słowo Boga, jedyne niestronnicze[22].

Choć to Rebeka zaplanowała ten podstęp, Jakub był równie winny, ponieważ brał udział w jego realizacji. Zebrał to, co zasiał; C. H. Mackintosh zauważył, że:

> …każdy, kto przyjrzy się życiu Jakuba, zauważy, że po tym jak przewrotnie uzyskał błogosławieństwo od swego ojca, jego ziemska radość była niewielka. Brat próbował go zabić, aby przed nim uciec musiał więc opuścić dom rodzinny; jego wuj, Laban, oszukał go. (…) Musiał wyjeżdżać od niego potajemnie. (…) Doświadczył niegodziwości swojego syna, Rubena, (…) zdrady i okrucieństwa Symeona i Lewiego względem Sychemitów, po czym musiał stawić czoła stracie żony i przekonaniu o przedwczesnej śmierci Józefa; na domiar złego klęska głodu zmusiła go, aby przeniósł się na obczyznę, do Egiptu, gdzie też przyszło mu umrzeć…[23]

27,23–29 Izaak udzielił Jakubowi błogosławieństwa bogactwa, władzy i ochrony. Interesujące jest to, że błogosławieństwa wypowiadane przez patriarchów miały charakter prorocki; wypełniały się one dosłownie, ponieważ ludzie ci wypowiadali je z natchnienia.

27,30–40 Kiedy Ezaw powrócił i dowiedział się o podstępie, ze łzami w oczach starał się o **błogosławieństwo**. Jednak zostało już ono dane **Jakubowi** i nie można było go cofnąć (Hbr 12,16–17). Izaak miał jednak coś do powiedzenia Ezawowi:

> „Oto z dala od urodzajnej ziemi będzie siedziba twoja, z dala od rosy niebieskiej z góry. Z miecza twego żyć będziesz i bratu twemu służyć będziesz, ale gdy wytężysz siły, zrzucisz z szyi jarzmo jego" (w. 39–40).

Jest to wskazówka, że Edomici będą mieszkali na pustyni, będą wojownikami, będą podlegali Izraelitom, ale pewnego dnia zbuntują się przeciwko ich rządom. Ta druga część proroctwa wypełniła się za panowania Jorama, króla judzkiego (2Krl 8,20–22).

27,41–46 Ezaw planował, że **zabije Jakuba**, gdy tylko umrze ich ojciec, a **dni żałoby** się skończą. Kiedy **Rebeka** dowiedziała się o tym, powiedziała Jakubowi, żeby udał się do domu Labana w **Haranie**. Obawiała się nie tylko tego, że Jakub zostanie zabity, ale również tego, że Ezaw ucieknie albo zginie w tych krwawych porachunkach i straci jednocześnie dwóch synów. Wyjaśniając powód odejścia Jakuba Izaakowi, powiedziała, że obawia się, że może on ożenić się z jakąś Chetytką, jak wcześniej uczynił Ezaw. Jakub oczekiwał, że wróci szybko, ale jego wygnanie trwało ponad 20 lat. Gdy wreszcie powrócił, jego ojciec jeszcze żył, ale matka już zmarła.

2. *Ucieczka do Haranu (rozdz. 28)*

28,1–9 Izaak wezwał Jakuba, pobłogosławił go i posłał do **Paddan–Aram**, okręgu Mezopotamii, żeby znalazł tam sobie żonę w rodzinie swojej **matki**, a nie żenił się z Kananejką. Zainspirowało to Ezawa do podjęcia próby odzyskania błogosławieństwa ojca przez małżeństwo z **córką Ismaela**. Był to przykład czynienia zła (mnożenie **żon**) w celu uzyskania dobra.

28,10–19 W **Betelu Jakub** miał cudowny sen, w którym zobaczył sięgającą nieba **drabinę**. Przedstawiała ona „rzeczywistą, nieprzerwaną i bliską społeczność między niebem i ziemią, a szczególnie między Bogiem w Jego chwale i człowiekiem w jego samotności"[24]. W rozmowie z Natanaelem Pan Jezus wyraźnie nawiązał do tego wydarzenia, łącząc je ze swoim powtórnym przyjściem oraz z chwałą tysiącletniego Królestwa (J 1,51). Ale wierzący już teraz mogą cieszyć się nieprzerwaną społecznością z Panem. W takiej chwili, kiedy serce Jakuba prawdopodobnie wypełniały żal przeszłości, samotność teraźniejszości i niepewność przyszłości, Bóg w swojej dobroci zawarł z nim przymierze, tak jak to uczynił z Abrahamem i Izaakiem. Zwróćmy uwagę na obietnice: *społeczności* – „**Jam jest z tobą**"; *bezpieczeństwa* – „**będę cię strzegł wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz**"; *prowadzenia* – „**i przywiodę cię z powrotem do tej ziemi**"; a także na *osobiste zapewnienie* – „**nie opuszczę cię, dopóki nie uczynię tego, co ci przyrzekłem**". Świadom faktu, że spotkał się tam z Bogiem, Jakub zmienił nazwę tego miejsca z **Luz** (*oddzielenie*) na **Betel** (*dom Boga*).

Przed wydarzeniami w Betel, gdzie Jakub został „zaskoczony radością" i „przemieniony przez podziw", nie miał osobistego kontaktu z Bogiem. Wszystko, co wcześniej posiadał, otrzymał „z drugiej ręki" (*Daily Notes of the Scripture Union*).

28,20–22 W kolejnych wersetach widzimy Jakuba targującego się z Bogiem. Właściwie to układał się on o mniej niż Bóg mu obiecał (w. 14). Jego wiara nie była wystarczająco mocna, żeby trzymać Boga za słowo, więc uzależnił swoją dziesięcinę od wykonania przez Boga Jego strony umowy. Jednak istnieje również opinia, że słówko „**jeżeli**" to po prostu nieodłączna część przysiąg hebrajskich i że Jakub zobowiązywał się w ten sposób do bezwarunkowego oddawania dziesięciny (zob. podobne hebrajskie przysięgi w: 4M 21,2; Sdz 11,30–31; 1Sm 1,11).

3. *Żony i potomstwo Jakuba (29,1–30,24)*

29,1–14 Jakub miał 77 lat, kiedy opuścił Beer–Szebę i udał się od Haranu. Dwadzieścia lat służył swojemu wujowi, Labanowi, 33 lata spędził w Kanaanie, a ostatnie 17 lat swojego życia w Egipcie. Gdy przybył do Paddan–Aram, Bóg zaprowadził go dokładnie na **pole**, na którym jacyś pasterze **z Haranu** zajmowali się swoimi **stadami**. Boże wyczucie czasu było tak doskonałe, że kiedy rozmawiał z pasterzami, **Rachela** właśnie przybyła ze swoim stadem. Jako dobry pasterz Jakub zastanawiał się, dlaczego wszyscy czekali przy studni, skoro było jasno i można było karmić owce. Wyjaśniono mu, że nie odsuwa się pokrywy studni, dopóki nie przybędą wszystkie stada. Spotkanie kuzynki **Racheli** było dla Jakuba chwilą pełną emocji, podobnie zresztą jak dla **Labana** spotkanie z siostrzeńcem.

29,15–35 Laban zgodził się oddać Jakubowi Rachelę w zamian za **siedem lat** służby. Lata te **wydawały mu się jak** zaledwie **kilka dni**, bo **tak bardzo ją kochał**. Tak samo powinno być w naszej służbie dla Pana.

Lea miała słaby wzrok i nie była atrakcyjna; **Rachela była piękna**.

Zgodnie ze zwyczajem panna młoda wchodziła w noc poślubną do pokoju męża zasłonięta i niewykluczone, że po ciemku. Możemy sobie wyobrazić, jak wściekły był Jakub, kiedy rano okazało się, że jego żoną jest **Lea**! Laban oszukał go, ale wytłumaczył się miejscowym zwyczajem wydawania za mąż najpierw starszej córki. Następnie zaś stwierdził: „**Wytrwaj z tą tydzień**" (BG – czyli pozostań w związku małżeńskim z Leą), „**a dam ci i tamtą** (Rachelę) **w zamian za służbę, którą odbędziesz u mnie jeszcze przez drugie siedem lat**". Po trwającym tydzień weselu Jakub poślubił również Rachelę, po czym przez kolejne **siedem lat** służył za nią. Jakub zasiał oszustwo, a teraz zbierał jego plony! Kiedy Pan zobaczył, że Jakub nienawidzi Lei (to znaczy kocha ją mniej niż Rachelę), wynagrodził jej to, dając jej dzieci. Prawo Bożego wynagradzania jest nadal aktualne: Ludzie, którym brakuje czegoś w jednej dziedzinie, otrzymują coś ekstra w innej. Nadając imiona swoim dzieciom, Lea uznała rolę Pana (w. 32–33, 35). To od niej pochodzi kapłaństwo (**Lewi**), linia królewska (**Juda**) i Chrystus. W tym rozdziale poznajemy pierwszych czterech synów Jakuba. Pełna ich lista wygląda następująco:

Synowie, których urodziła Lea:

Ruben – (*spójrz, syn* – 29,32)
Symeon – (*słuch* – 29,33)
Lewi – (*połączony* – 29,34)
Juda – (*uwielbienie* – 29,35)
Issachar – (*zamieszkanie* – 30,20)

Synowie, których urodziła Bilha, służąca Racheli:

Dan – (*sędzia* – 30,6)
Naftali – (*zmaganie* 30,8)

Synowie, których urodziła Zylpa, służąca Lei:

Gad – (*oddział* albo *pomyślność* – 30,11)
Aszer – (*szczęśliwy* – 30,13)

Synowie, których urodziła Rachela:

Józef – (*przydawanie*– 30,24)
Beniamin – (*syn prawicy* – 35,18).

30,1–13 Rozpaczliwie pragnąc dziecka, które bawiłoby się na jej kolanach, **Rachela** dała Jakubowi swoją **niewolnicę, Bilhę** jako żonę albo nałożnicę. Chociaż takie układy były w owych dniach powszechne, były one sprzeczne z wolą Bożą. **Bilha urodziła** dwóch synów: **Dana** i **Naftaliego**. Nie dając się prześcignąć Racheli, **Lea** również dała Jakubowi swoją **niewolnicę, Zylpę**. W ten sposób przyszło na świat kolejnych dwóch synów: **Gad** i **Aszer**.

30,14–24 Pokrzyki, które znalazł Ruben, były rodzajem afrodyzjaku, który, jak wierzyli przesądni, przynosił płodność. Ponieważ Rachela była bezpłodna, pragnęła otrzymać nieco tych **pokrzyków**. W zamian za to zgodziła się, żeby Lea żyła jako żona z Jakubem. (Z jakichś niewyjaśnionych przyczyn Lea najwyraźniej straciła przywileje żony). W wyniku tego urodziło się jej dwóch synów – **Issachar** i **Zebulon**, a także córka, **Dina**. W końcu Rachela urodziła swojego pierwszego syna i nazwała go **Józef**, wyrażając wiarę, że Bóg da jej **jeszcze jednego syna**.

4. *Przechytrzenie Labana (30,25–43)*

30,25–36 Kiedy **Jakub** powiedział **Labanowi**, że chce powrócić do domu, do Kanaanu, wuj zachęcał go, żeby **pozostał**; **doznał** (BG) bowiem, że Pan **błogosławił** mu z powodu Jakuba. Postanowił przystać na jego propozycję wynagrodzenia, jeśli tylko zgodzi się zostać. Jakub zgodził się pod warunkiem, że Laban da mu **wszystkie jagnięta** i **koźlęta cętkowane i łaciate** oraz wszystkie ciemne **owce**. Wszelkie pozostałe zwierzęta w stadzie miały zostać uznane za własność Labana. Laban zgodził się na ten układ, oznajmiając: „**Niech będzie według słowa twego**". Laban wziął większość zwierząt przeznaczonych dla Jakuba i przekazał je pod opiekę swoim synom, zdając sobie sprawę, że najprawdopodobniej ich młode będą miały znaki identyfikujące je jako własność Jakuba. Z kolei własne zwierzęta powierzył Jakubowi i oddalił stada o trzy dni drogi. Miało to uniemożliwić znaczonym zwierzętom pilnowanym przez synów Labana

krzyżowanie się z nieznaczonymi, którymi zajmował się Jakub.

30,37–43 Dopatrując rozrodu trzody Labana, Jakub kładł przed oczami zwierząt **pręty, które obłupał z kory**. Zależnie od tego, czy były one jednobarwne, czy znaczone, jagnięta i koźlęta rodziły się **pręgowate, cętkowane i łaciate**. Oznaczało to oczywiście, że należą do Jakuba. Czy to rzeczywiście **pręty** decydowały o tym, że zwierzęta rodziły się znaczone? Nowe odkrycia w dziedzinie genetyki pokazują, że niewykluczone, że metoda ta ma jakieś podstawy naukowe. Z drugiej strony, istnieją również inne wyjaśnienia powstawania znaków na ciałach zwierząt.

Przede wszystkim mógł to być cud (zob. 31,12).

Mogła to także być sztuczka Jakuba. Tekst opowiadania zawiera pewne przesłanki żeby przypuszczać, że znał się na hodowli selektywnej. Starannie dobierając rozmnażające się osobniki, nie tylko uzyskał odpowiednie znaki, ale był w stanie otrzymać **silne** zwierzęta dla siebie, a **słabe** dla Labana. Obłupane pręty mogły być jedynie sposobem ukrycia sekretów hodowlanych przed innymi. Niezależnie od tego, majętność Jakuba znacznie się pomnożyła w ciągu ostatnich sześciu lat służby u Labana.

5. *Powrót Jakuba do Kanaanu (rozdz. 31)*

31,1–18 Kiedy **Jakub** odkrył, że **Laban** i jego **synowie** stają się coraz bardziej zazdrośni i zawistni, Pan stwierdził, że nadszedł odpowiedni czas, żeby **wrócił** do Kanaanu. Najpierw Jakub **wezwał Rachelę i Leę** i omówił z nimi tę kwestię, przywołując to, jak Laban oszukiwał go i **dziesięć razy zmieniał** jego **zapłatę**, jak Bóg tryumfował, sprawiając, że rodziły się takie zwierzęta, jakie miały należeć do niego, jak Bóg przypomniał mu przyrzeczenie sprzed dwudziestu lat (28,20–22) i jak kazał mu **wrócić** do Kanaanu. Jego żony zgodziły się, że ich ojciec nie postępował uczciwie i że powinni odejść.

Griffith Thomas zwraca uwagę na zawartych tu kilka interesujących zasad rozpoznawania Bożego prowadzenia. Po pierwsze, Jakub miał *pragnienie* (30,25). Po drugie, *okoliczności* wymagały jakiejś zmiany. Po trzecie, usłyszał wyraźne *Słowo Boże*. Wreszcie, po czwarte, Jakub otrzymał *poparcie* od swoich żon, mimo iż były one naturalnie związane z Labanem[25]. Zauważmy, że anioł Boży (w. 11), to Bóg z Betel (w. 13).

31,19–21 Przed potajemnym wyjazdem **Rachela** ukradła **bożki domowe** swojego ojca i ukryła je w siodle swojego wielbłąda. Posiadanie tych bożków oznaczało przywództwo w obrębie rodziny, a w przypadku zamężnej córki, zapewniało jej mężowi prawo do majątku jej ojca[26]. Ponieważ Laban miał własnych synów, tylko oni posiadali prawo do jego *terafów*. Kradzież, której dopuściła się Rachela, była więc poważną sprawą; miała ona na celu zapewnienie Jakubowi podstawowego prawa do majątku Labana.

31,22–30 Gdy **Laban** dowiedział się o ich odjeździe, razem ze swoimi ludźmi **ścigał** ich **przez siedem dni**, ale Pan ostrzegł go **we śnie**, że ma nie nękać **Jakuba** i jego karawany. Kiedy w końcu ich dogonił, wyraził jedynie swoje niezadowolenie z faktu, że odmówiono mu prawa zorganizowania im królewskiego pożegnania oraz, że skradziono jego bożki.

31,31–35 Co do pierwszej skargi, **Jakub odpowiedział**, że wyszedł potajemnie ze strachu, że Laban siłą **odbierze** mu swoje **córki** (Rachelę i Leę). Jeśli chodzi o skargę drugą, zaprzeczył, że ukradł **bożki,** i natychmiast ogłosił śmierć winnego. Laban dokładnie przeszukał całą karawanę, ale na próżno. **Rachela** siedziała **na nich** i nie zeszła z siodła swojego wielbłąda, tłumacząc się rzekomymi dolegliwościami miesiączkowymi.

31,36–42 Teraz z kolei **rozgniewał się** Jakub. Oskarżył Labana o to, że niesprawiedliwie zarzucił mu kradzież oraz o niesprawiedliwe traktowanie go przez **dwadzieścia lat**, pomimo jego wiernej i żmudnej służby. Fragment ten ukazuje nam Jakuba jako skrupulatnego pracownika, cieszącego się Bożym błogosławieństwem we wszystkim, za co się zabierał. Czy my jesteśmy wierni w stosunku do naszych pracodawców? Czy Boże błogosławieństwo spoczywa na naszej pracy?

31,43–50 Laban wymijająco zaprotestował, że nigdy nie wyrządziłby krzywdy swoim **córkom**, wnukom ani trzodzie, po czym zasugerował, żeby zawarli układ. *Nie* było to pełne łaski, przyjacielskie **przymierze**, na mocy którego prosili Boga, żeby ich strzegł, podczas gdy przebywali z dala od siebie. Był to raczej układ pomiędzy dwoma oszustami, który miał zapewnić ich właściwe zachowanie, kiedy stracą się z oczu. Można by go nazwać paktem o nieagresji, choć zobowiązywał on Jakuba do łagodnego traktowania córek Labana i zabraniał mu pojmowania nowych żon. Laban nazwał **kopiec kamieni**, który symbolizował ich układ, **Jegar Sahaduta**, czyli po aramejsku, natomiast **Jakub nazwał go Galed** – po hebrajsku. Obydwa te terminy oznaczają **kopiec świadectwa**. Żadnemu z nich nie wolno było przejść obok tego miejsca w celu zaatakowania drugiego.

31,51–55 Laban przysiągł na **Boga Abrahama, Boga Nachora** i **Boga ojca ich**, Teracha. Bóg z wielkiej litery (również BT, BG) wskazuje, iż tłumacze uważali, że Laban miał na myśli jedynego

prawdziwego Boga, którego poznał Abraham. Ponieważ jednak tekst hebrajski nie rozróżnia wielkich i małych liter, nie możemy wykluczyć, że Laban mówił o pogańskich bożkach, których ich przodkowie czcili w Ur. **Jakub przysiągł na** Boga, **przed którym drżał jego ojciec, Izaak**, po czym najpierw **złożył ofiarę**, a później urządził przyjęcie dla wszystkich obecnych i **przenocował na górze**.

Wcześnie rano Laban ucałował swoje wnuki i **córki** na pożegnanie i udał się w drogę powrotną do domu.

6. Pojednanie Jakuba i Ezawa (rozdz. 32–33)

32,1–8 W drodze do Kanaanu Jakub spotkał grupę **aniołów**. Nazwał to miejsce **Machanaim** (*dwa zastępy* albo *podwójny obóz*). Dwa obozy mogą się odnosić do wojska Bożego (w. 2) oraz karawany Jakuba. Ewentualnie dwa zastępy mogą stanowić obrazowe określenie wielkiej liczby ludzi (w. 10). Zbliżając się do swojej ziemi rodzinnej, Jakub wspomniał swojego **brata Ezawa**; obawiał się zemsty z jego strony. Zastanawiał się, czy nadal będzie tak wściekły z powodu tego, jak przez oszustwo pozbawił go błogosławieństwa. Najpierw **Jakub posłał posłów do Ezawa** z pokojowymi pozdrowieniami. Kiedy jednak dowiedział się, że Ezaw **idzie** mu **na spotkanie** z grupą **czterystu** mężczyzn, tak się przeraził, że **rozdzielił** swoją rodzinę **na dwa obozy**, tak aby gdy jeden zostanie zniszczony, drugi mógł zbiec.

32,9–12 Modlitwa Jakuba zrodziła się z rozpaczliwej potrzeby Bożej ochrony. Opierała się ona na więzi przymierza, które Pan ustanowił z nim i z jego praojcami, a wypowiedziana została w duchu uniżoności. Jakub oparł swoje błaganie na słowie Pańskim i powołał się na Boże obietnice.

Najlepsza modlitwa pochodzi z poczucia konieczności. Ludzkimi systemami obronnymi zagradzamy sobie czasem drogę do dynamicznego życia duchowego. Dlaczego wyrządzamy sobie taką krzywdę?

32,13–21 Następnie Jakub posłał trzy **stada**, na które składało się 580 zwierząt, jako dar dla Ezawa w nadziei, że go sobie **zjedna**. Ezaw miał otrzymać ten dar w trzech ratach. Manewry Jakuba objawiają jego niewiarę, a przynajmniej mieszaninę wiary i niewiary.

32,22–32 Posławszy swoją najbliższą rodzinę na drugą stronę potoku **Jabbok** (*on opróżni*), Jakub spędził tę noc samotnie w Peniel, przeżywając jedno z najbardziej przełomowych wydarzeń w swoim życiu. **Mocował się z nim pewien mąż**. Mężczyzna ten był aniołem (Oz 12,4), aniołem Pańskim, czyli samym Panem. Pan **zwichnął staw biodrowy Jakuba**, przez co ten kulał do końca życia. Chociaż Jakub przegrał tę walkę w sensie fizycznym, odniósł wielkie zwycięstwo w sensie duchowym. Nauczył się tryumfować w porażkach i zdobywać siłę w słabości. Wyzbywszy się swojego „ja", przyznał, że jest **Jakubem**, podstępnym oszustem. Wtedy to Bóg zmienił jego imię na **Izrael** (tłumaczone różnie jako „Bóg rządzi", „ten, który walczy z Bogiem" albo „Boży książę"). Jakub nazwał to miejsce **Peniel** (*twarz Boga*), ponieważ zdał sobie sprawę, że **oglądał** Pana. Pfeiffer zwraca uwagę, że werset 32 odnosi się również do współczesnych Żydów.

> Ortodoksyjni Żydzi usuwają nerw kulszowy lub żyłę udową z zabitego zwierzęcia przed przygotowaniem tej jego części do spożycia[27].

33,1–11 Kiedy **Ezaw** zbliżał się, Jakuba znowu zdjął strach. Zachowywał się on nienaturalnie, ustawiając swoich domowników w taki sposób, aby zapewnić maksymalną ochronę tym, których kochał najbardziej. Podchodząc do **swego brata, pokłonił się siedem razy aż do ziemi**. **Ezaw** natomiast był spokojny, ciepło i serdecznie witając najpierw Jakuba, a następnie jego żony i **dzieci**. Początkowo łagodnie odmówił przyjęcia szczodrego podarunku, ale ostatecznie dał się przekonać. Jakub zdaje się okazywać zbytnią służalczość swojemu bratu, nazywając siebie jego **sługą**. Niektórzy uważają, że porównanie twarzy Ezawa do **oblicza Boga** było przejawem pochlebstwa i przesady; Inni twierdzą, że **oblicze Boga** oznacza tutaj twarz kogoś, z kim jest się pojednanym.

33,12–17 Kiedy **Ezaw** zaproponował, żeby podróżowali razem, Jakub udawał, że to niemożliwe, ponieważ **dzieci** i młode zwierzęta wymuszają wolniejsze tempo. Obiecał dołączyć do Ezawa w **Seirze** (Edomie), choć tak naprawdę nie miał takiego zamiaru. Odrzucił również ofertę pozostawienia **kilku** ludzi Ezawa, aby towarzyszyli jego domownikom, choć nie przedstawił prawdziwych przyczyn – strachu i podejrzliwości.

33,18–20 Zamiast skierować się na południe, w kierunku góry Seir, Jakub udał się na północny zachód. W końcu dotarł do **Sychem**, gdzie osiedlił się i wzniósł **ołtarz**, który (być może przekornie) nazwał **El, Elohe Izrael** (NKJV – *Bóg, Bóg Izraela*). Dwadzieścia lat wcześniej, kiedy Bóg ukazał mu się w Betelu, Jakub przysiągł, że Pan będzie jego Bogiem, że będzie Mu oddawał dziesiątą część swojego bogactwa, a Betel ustanowi Bożym domem (28,20–22). Teraz zamiast powrócić do Betelu, najprawdopodobniej przez wzgląd na swoje zwierzęta, osiada 50 kilometrów dalej, w żyznej ziemi Sychem. (Sychem przedstawia świat). Od tej pory Bóg nie mówi do niego

bezpośrednio. Dopiero po latach wzywa go do wypełnienia obietnicy (rozdz. 35). W międzyczasie mają miejsce tragiczne wydarzenia rozdziału 34.

7. Grzechy w Sychem (rozdz. 34)

34,1–12 W rozdziale tym nie pojawia się imię Boga. Kiedy Jakub i jego rodzina mieszkali w Sychem, **Dina**, jego **córka,** nie stroniła od towarzystwa poganek, co stanowiło złamanie nakazu izolowania się od bezbożnych. Podczas jednej z takich okazji **Sychem, syn Chamora**, napastował ją seksualnie, po czym bardzo zapragnął ją poślubić. Zdając sobie sprawę, że Jakub i jego synowie są wściekli, **Chamor** zaproponował rozwiązanie pokojowe: połączenie Izraelitów i Kananejczyków w małżeństwach oraz pełne prawa dla Izraelitów jako obywateli tamtejszej ziemi. (Werset dziewiąty można zinterpretować jako jedną z wielu prób zanieczyszczenia linii mesjanicznej podejmowanych przez szatana). Sychem zaoferował również, że zapłaci wszelkie **wiano i dar**, jakich od niego zażądają.

34,13–24 Synowie Jakuba nie mieli najmniejszego zamiaru wydać **Diny** za Sychema, ale skłamali, że zgodzą się na to, jeśli mieszkający w mieście mężczyźni dadzą się **obrzezać**. Święty znak Bożego przymierza miał zostać wykorzystany do niecnych celów. W dobrej wierze **Chamor, Sychem i wszyscy** mężczyźni mieszkający w tym **mieście**, wypełnili ten warunek.

34,25–31 Jednak kiedy sychemici kurowali się po zabiegu, Symeon i Lewi podstępnie ich wymordowali i **złupili** ich dobytek. Na łagodne napomnienie ze strony Jakuba **Symeon i Lewi** odpowiedzieli, że ich **siostra** nie powinna zostać potraktowana **jak nierządnica**. Jakub chyba bardziej przejmował się własnym dobrem niż okropną niesprawiedliwością, która spotkała sychemitów. Zwróćmy uwagę na sześć zaimków w pierwszej osobie występujących tylko w wersecie 30.

8. Powrót do Betelu (rozdz. 35)

35,1–8 Rozdział 35 rozpoczyna się od Bożego nakazu, aby Jakub wypełnił przysięgę złożoną około trzydziestu lat wcześniej (28,20–22). Pan wykorzystał tragiczne wydarzenia poprzedniego rozdziału, żeby przygotować go do tego. Zwróćmy uwagę, że w tym rozdziale Bóg jest wspomniany około 20 razy, podczas gdy w 34 ani razu. Zanim posłusznie powrócił **do Betelu**, Jakub nakazał najpierw swojej rodzinie **usunąć obce** bożki domowe i założyć czyste ubrania. Gdy tylko to uczynili, ich pogańskich sąsiadów ogarnął **strach**. Zbudowanie ołtarza w **El–Betel** i oddanie chwały Bogu, który obronił Jakuba przed jego bratem, Ezawem, było jak najbardziej na miejscu.

35,9–15 Po raz kolejny Bóg stwierdził, że Jakub nosi teraz **imię Izrael**, a także odnowił przymierze, które zawarł z Abrahamem i Izaakiem. Patriarcha zaznaczył to uświęcone miejsce **pomnikiem** i znowu nazwał je **Betel**.

35,16–20 W trakcie podróży na południe **z Betelu Rachela umarła** podczas porodu. Swojego syna nazwała ona **Ben–Oni** (*syn mojego smutku*), ale Jakub nadał swemu dwunastemu synowi imię **Beniamin** (*syn mojej prawicy*). Te dwa imiona w obrazowy sposób zapowiadają cierpienia Chrystusa oraz chwałę, która po nich nastąpi. Tradycyjne (choć najprawdopodobniej nieprawdziwe) miejsce **grobu Racheli** można zwiedzać po dziś dzień na drodze z Jerozolimy do **Betlejem**. Dlaczego nie została pochowana z Abrahamem, Sarą i Rebeką w jaskini w Hebronie? Być może dlatego, że wniosła do rodziny bożki.

35,21–29 Krótko wspomniany został grzech Rubena **z Bilhą, nałożnicą** jego **ojca**, z powodu którego utracił swoje pierworodztwo (49,3–4). Ostatnie zdanie wersetu 22 rozpoczyna nowy paragraf: **A synów Jakuba było dwunastu**. W kolejnych dwóch wersetach **synowie** ci zostają wymienieni. Chociaż w wersecie 26 czytamy, że urodzili się oni Jakubowi w **Paddan–Aram**, **Beniamin** (w. 24) stanowi wyjątek. On urodził się w Kanaanie (w. 16–19). Jakub powrócił do **Hebronu** w samą porę, żeby zobaczyć swojego ojca, **Izaaka**, zanim ten **umarł**. Matka Jakuba, Rebeka, odeszła już kilka lat wcześniej. W rozdziale tym czytamy o trzech pogrzebach: Debory, niani Rebeki (w. 8), Racheli (w. 19) oraz **Izaaka** (w. 29).

9. Potomkowie Ezawa, brata Jakuba (rozdz. 36)

36,1–30 Rozdział 36 skupia się na potomkach **Ezawa**, którzy mieszkali w ziemi **Edom**, na południowy wschód od Morza Martwego. **Rodowód** (NKJV) ten potwierdza wypełnienie obietnicy, że Ezaw będzie głową wielkiego narodu (25,23). Ezaw miał trzy, a może nawet cztery żony, w zależności od tego, czy niektóre z nich miały po dwa imiona (por. 26,34; 28,9; 36,2–3). W wersecie 24 dowiadujemy się, że **Ana** znalazł **wodę** (NKJV – albo „gorące źródła").

36,31–43 Mojżesz, autor księgi Genesis, dowiedział się na podstawie Bożego objawienia (zob. 35,11), że ostatecznie Izrael będzie miał **króla**. Tak samo jak w rozdziale czwartym przedstawionych zostało siedem pokoleń bezbożnego rodu Kaina, tak

tu, w wersetach 33–39 widzimy siedem pokoleń królów z bezbożnego rodu Ezawa. Siedem, liczba pełni, oznacza tutaj najprawdopodobniej całą linię królewską. Żaden z potomków Ezawa nie został wymieniony w Bożym wykazie wiernych; wszyscy giną w ciemnościach charakterystycznych dla tych, którzy odchodzą od żywego Boga. Mieli krótkotrwałe bogactwa oraz przemijającą chwałę tego świata, ale nie zachowali nic na wieczność.

D. Józef (37,1–50,26)

1. Sprzedaż Józefa do niewoli (rozdz. 37)

37,1–17 Słowa: „**To jest historia Jakuba**" (NKJV), wyznaczają nagły zwrot akcji. Historię Jakuba (rozdz. 25–35) przerywają pokolenia Ezawa (rozdz. 36), po czym ciągnie się ona od rozdziału 37 do końca księgi, skupiając się na synu Jakuba, Józefie.

Józef to jeden z najpiękniejszych typów (symboli) Pana Jezusa Chrystusa w ST, choć Biblia nigdy tak go nie nazywa. A. W. Pink wymienia 101 cech łączących Józefa i Jezusa[28], a Ada Habershon 121. Na przykład: ojciec **kochał** Józefa (w. 3), Józef ganił grzech swoich braci (w. 2), **bracia nienawidzili** go i sprzedali w ręce wrogów (w. 4, 26–28), został niesprawiedliwie ukarany (rozdz. 39), po czym został wywyższony i stał się wybawcą świata, ponieważ mieszkańcy całego świata musieli przychodzić do niego po chleb (41,57), kiedy był odrzucony przez braci, otrzymał żonę spośród pogan (41,45).

Długa szata z rękawami (albo „suknia rozmaitych farb" – BG) była znakiem szczególnej miłości ojca; rozbudziła ona zazdrosną nienawiść braci. W pierwszym **śnie** Józefa jedenaście **snopów** zboża **pokłoniło się** dwunastemu **snopowi**. Było to proroctwo, które oznaczało, że jego bracia pewnego dnia się przed nim pokłonią. W kolejnym **śnie słońce, księżyc i jedenaście gwiazd kłaniało się** Józefowi. **Słońce** i **księżyc** przedstawiały Jakuba i Leę (Rachela umarła już wcześniej), a **jedenaście gwiazd** to jego **bracia** (9–11).

37,18–28 Kiedy Józef został posłany z misją sprawdzenia swoich braci, ci **zmówili się, że go zabiją**. Jednak za sugestią Rubena zrezygnowali z tego pomysłu i zgodzili się **wrzucić go do studni** w pobliżu Dotanu. Gdy zasiedli do posiłku, zobaczyli **karawanę Ismaelitów**, zmierzającą do **Egiptu**. Za namową Judy, postanowili sprzedać Józefa. We fragmencie tym Ismaelici są również nazywani Midianitami, tak jak w Sędziów 8,22–24. Kiedy **kupcy midianiccy przechodzili** w pobliżu, bracia wyciągnęli Józefa **ze studni i sprzedali** go im.

37,29–36 Rubena nie było, kiedy miały miejsce te wydarzenia. Gdy **wrócił**, był przerażony, ponieważ jego zadaniem było wyjaśnić nieobecność Józefa ojcu. Bracia **umoczyli** więc **szatę** Józefa **we krwi** kozła, a następnie z zimną krwią zwrócili ją Jakubowi, który przyjął za pewnik, że Józef został zabity. Kiedyś Jakub oszukał swojego ojca za pomocą kozła, którego sierści użył, aby udawała owłosione ramiona jego brata (27,16–23). Teraz sam stał się ofiarą okrutnego oszustwa, zwiedziony krwią na ubraniu Józefa. „Po raz wtóry poznaje ból oszustwa". **Midianici** nieświadomie wypełnili Boże zamierzenia, zapewniając Józefowi bezpłatny transport do Egiptu i sprzedając go **Potyfarowi, dworzaninowi faraona**. W taki właśnie sposób Bóg obraca ludzki gniew w swoją chwałę, a to, co nie może przynieść Mu chwały, powstrzymuje (zob. Ps 76,11).

2. Juda i Tamar (rozdz. 38)

38,1–11 Jeżeli przypomnimy sobie, że Pan Jezus pochodził od **Judy** (Łk 3,33), smutna historia grzechu Judy z **Tamar** uwypukli tylko Bożą łaskę. **Tamar** to jedna z pięciu kobiet wymienionych w rodowodzie w Mateusza 1. Trzy z nich popełniły niemoralny czyn: Tamar, Rahab (w. 5) i Batszeba (w. 6). Dwie pozostałe to Rut, poganka (w. 5) i Maria, pobożna dziewica (w. 16). Pink dostrzega w tej historii upadku moralnego głębsze znaczenie.

> 1 Mojżeszowa 37 kończy się sprzedaniem Józefa Midianitom, a następnie Egipcjanom. Przedstawia to w symboliczny sposób odrzucenie Chrystusa przez Izrael i wydanie go poganom. Od czasu gdy przywódcy żydowscy wydali swojego Mesjasza w ręce Piłata, jako naród nie mieli z Nim nic wspólnego, a i Bóg odwrócił się od nich do pogan. Stąd też nagły zwrot akcji w naszej typologicznej narracji. Widzimy teraz Józefa *w rękach pogan*. Zanim jednak dowiemy się, co działo się z nim w Egipcie, Duch Święty ukazuje nam w symbolicznym zarysie historię Żydów, kiedy antytypu Józefa *nie ma w ziemi*[29].

To nie przypadek, że historię Józefa przerywa rozdział 38. Niemoralne zachowanie członków jego rodziny sprawia, że jego postępowanie lśni jak jasne światło w pogrążonym w ciemnościach świecie.

Pierwszym błędem, który popełnił Juda, było poślubienie Kananejki, **córki Szuy**. Urodziła mu ona trzech synów: **Era**, **Onana** oraz **Szelę**. **Er** ożenił się z Kananejką o imieniu **Tamar**, ale Pan zabił go za jakąś nie opisaną nieprawość. Zwyczajem w tamtych czasach było, że brat albo inny bliski krewny żenił się z wdową i wzbudzał dzieci temu, który umarł. **Onan** nie zgodził się na to, ponieważ pierwsze dziecko, które

urodziłoby się z tego związku byłoby prawnym **dziedzicem** (NKJV) Era, a nie jego dzieckiem. Jego grzech nie miał w gruncie rzeczy podłoża seksualnego, ale był grzechem egoizmu. Poza tym nie był to pojedynczy czyn, ale, na co wskazuje hebrajski, trwały upór. Jego sprzeciw miał wpływ na linię, przez którą Chrystus miał odziedziczyć prawo do tronu Dawida. Tak bardzo rozgniewało to **Pana**, że zabił **Onana**. Widząc to, **Juda** kazał **Tamar** wrócić do domu jej ojca do czasu, aż jego trzeci syn, **Szela**, osiągnie wiek, w którym będzie mógł się żenić. W rzeczywistości był to z jego strony zwód taktyczny; wcale nie chciał, żeby **Szela** żenił się z Tamar: stracił już przez nią dwóch synów i uważał ją za jakąś *femme fatale*.

38,12–23 Kiedy Szela dorósł, a Juda nie wydał go za **Tamar**, postanowiła ona zastawić pułapkę na Judę. Ubrała się jak **nierządnica** i **usiadła przy bramie wejściowej do** miasta **Timny**, gdzie Juda szedł spotkać się z tymi, **którzy strzygli jego owce**. Bez wątpienia Juda poszedł do niej i dopuścił się współżycia z nią, nie wiedząc, że **to była jego synowa**. Zapłatę miało stanowić **koźlątko z trzody**, ale zanim Juda miał je posłać, „nierządnica" zażądała jego **pieczęci**, **sznura** i **laski**. **Sznur** może tu oznaczać sznurek, na którym wisiał sygnet z pieczęcią. Gdy Juda próbował dostarczyć koziołka i odzyskać zastaw, nie mógł odnaleźć tej „nierządnicy".

38,24–26 Trzy miesiące później **Tamar** oskarżono o **wszeteczeństwo**, ponieważ, choć była wdową, była **brzemienna**. **Juda** kazał ją **spalić**. To wtedy oddała zastaw, stwierdzając, że ich właściciel jest ojcem **dziecka** (NKJV), które miało się narodzić. Zastaw ten stanowił dowód, że Juda odbył z nią stosunek seksualny. Walter C. Wright opisuje tę scenę w niezwykle żywy sposób:

> Towarzysze Judy donoszą mu, że jego synowa, Tamar, popełniła wszeteczeństwo. Jego decyzja jest szybka i jednoznaczna: należy ją spalić. Nie ma ani wątpliwości, ani szansy na kompromis. Kiedy wydaje ten okrutny wyrok, jego głos nawet nie zadrży. Społeczność izraelska musi być zachowana od takiej głupoty i przewrotności. Słowo się rzekło. Ustalono dzień egzekucji. Rozpoczęto przygotowania. Wkopano rusztowanie. Zbudowano stos. Utworzył się kondukt. Zebrał się tłum. Kobieta szła na pewną śmierć. Ale w rękach trzymała symbole, miała przy sobie zastaw, niosła laskę i sygnet... Laska ta należała do Judy! Podobnie i pierścień! Zastaw ten był oskarżeniem pod adresem sędziego. Jakie znaczenie miał teraz jego wyrok?[30]

38,27–30 Gdy Tamar **rodziła** i pojawiła się rączka dziecka, **położna** przewiązała ją **szkarłatną nicią**, sądząc, że urodzi się ono jako **pierwsze**. Jednak **rączka** ta cofnęła się, a do przodu wysunęło się drugie dziecko. Pierworodnego nazwała **Peres** (*przełom*), a drugiego **Zerach**. Obydwa **bliźnięta** wymienione są w Mateusza 1,3, choć linia mesjaniczna przechodzi tylko przez **Peresa**. **Zerach** natomiast był przodkiem **Achana** (Joz 1,7). „To po prostu niewiarygodne" komentuje Griffith Thomas, „że Bóg był w stanie wyciągnąć nici tak splątanej tkaniny i utkać z nich swój własny wzór"[31].

Małżeństwo Judy z Kananejką (w. 2) było pierwszym krokiem na drodze do przemieszania ludu Bożego z narodem, którego ogromna niemoralność była przysłowiowa. Izrael dał się zanieczyścić niezmierzoną ilością rozwiązłych praktyk kultowych. Bóg jest Bogiem oddzielenia; kiedy bratamy się ze światem, płacimy za to okropną cenę.

3. Próba i zwycięstwo Józefa (rozdz. 39)

39,1–19 Historia powraca **do Egiptu**, gdzie **Józef** został ustanowiony **zarządcą domu Potyfara, dowódcy straży** w pałacu faraona. **Pan był z** nim, toteż **wiodło mu się dobrze** (w tłumaczeniu z 1534 roku Tyndale nazywa go „szczęściarzem" – w. 2). **Żona** Potyfara wielokrotnie próbowała uwieść Józefa, ale ten był nieugięty. Nie zamierzał zawieść zaufania swojego pana ani zgrzeszyć przeciwko Bogu. Pewnego dnia **chwyciła go za szatę**. Józef porzucił szatę i **uciekł**, pozostawiając **ją** z jego ubraniem w ręku. Stracił okrycie, ale zachował reputację, a w ostatecznym rozrachunku zyskał koronę. Żona Potyfara wykorzystała tę szatę jako „dowód", że Józef próbował ją zgwałcić.

Wierzący powinni uciekać przed rozpustą, bałwochwalstwem i młodzieńczymi pożądliwościami. Lepiej uciec niż upaść.

39,20–23 Bez odpowiedniego dochodzenia **pan Józefa** kazał **wtrącić go** do **więzienia**. Ale nawet tam Józef cieszył się Bożym błogosławieństwem i zajął odpowiedzialną pozycję. To, iż nie został skazany na śmierć, może oznaczać, że Potyfar nie do końca wierzył swojej żonie; znał przecież jej charakter. Przez rozdział ten przebija się prawda Rzymian 8,28. Za kulisami Bóg działał, pomagając Józefowi. Ten natomiast opierał się pokusie i próbował unikać okazji do grzechu (w. 8–10). Mimo tego jego niedoszła kochanka „wrobiła go". W ten sposób po raz drugi Józef znalazł się w kajdanach (Ps 105,17–19). W takich okolicznościach Józef powinien być zły. Jednak on nie był „w" tych okolicznościach tylko „ponad" nimi, widząc w nich Boży palec. Czas spędzony w więzieniu był „trenowaniem przed panowaniem", a zło, które zamierzali względem niego inni, obróciło się w dobro.

4. *Interpretacja snów podczaszego i piekarza (rozdz. 40)*

40,1–19 Wśród współwięźniów Józefa znajdowali się **podczaszy i piekarz króla egipskiego** (w. 1–4). Kiedy obydwaj **mieli sny**, **Józef** zaproponował, że je zinterpretuje (w. 5–8). **Sen** podczaszego o **krzewie winnym** oznaczał, że za **trzy dni faraon podniesie** jego **głowę**, tak że będzie znowu cieszył się jego przychylnością (w. 9–15). Natomiast **sen** piekarza oznaczał, że za **trzy dni faraon podniesie** jego **głowę**, ale wieszając go (w. 16–19).

Zwróćmy uwagę, że Józef nie czekał, aż zmieni się jego położenie. Oddawał chwałę Bogu i służył innym w tych okolicznościach, w których się znajdował.

40,20–23 Kiedy **przełożony podczaszych** został zwolniony z więzienia, nie wstawił się za Józefem, tak jak obiecał (w. 23). Ale Pan nie zapomniał. „Wspomnij o mnie, gdy ci się będzie dobrze powodziło" (w. 14). Zbawiciel wypowiedział podobne słowa w noc, gdy został zdradzony; słowa, którym możemy być posłuszni, spożywając symboliczny chleb i wino.

5. *Interpretacja snów faraona (rozdz. 41)*

41,1–13 Kiedy żaden z **wróżbitów egipskich** nie potrafił zinterpretować **snów** faraona o **siedmiu tłustych** i **siedmiu szpetnych i chudych** krowach oraz o **siedmiu pełnych i pięknych kłosach** i **siedmiu kłosach pustych i wysuszonych**, **przełożony podczaszych** przypomniał sobie o Józefie oraz o jego zdolności interpretowania **snów**. **Dwa pełne lata** (NKJV), o których mowa w wersecie pierwszym, mogą dotyczyć albo całego czasu uwięzienia Józefa, albo czasu od uwolnienia podczaszego.

41,14–32 Wezwany przed **faraona**, **Józef** wyjaśnił, że w Egipcie nastąpi **siedem lat wielkiej obfitości**, po czym nadejdzie **siedem lat głodu**, który wyniszczy ziemię. Powtórzenie **snu** faraona oznaczało, że rzecz ta jest **postanowiona u Boga** i że **niezwłocznie ją wykona**. To samo widzimy w dwóch snach Józefa dotyczących jego przyszłości (37,6–9) oraz w podobnych wizjach z Księgi Daniela 2 i 7. *Dwa* jest w Biblii liczbą świadectwa. Józef udzielił tej samej odpowiedzi faraonowi w pomieszczeniach pałacowych, co jego sługom w budynku więziennym: „**Nie w mojej to mocy, lecz Bóg udzieli (...) pomyślnej odpowiedzi**" (w. 16, por. 40,8). To właśnie ta pokora pozwoliła Panu powierzyć Józefowi ogromną odpowiedzialność bez troski o to, że może go ona zdeprawować.

41,33–36 Józef poradził **faraonowi**, żeby składował rezerwy zboża w czasie lat urodzaju, które wystarczą **na siedem lat głodu**. Plan, który mu przyświecał, można nazwać terminem „stałych rezerw rolnych".

41,37–46 Faraon był tak zadowolony, że ustanowił Józefa drugą co do ważności osobistością, wyznaczył go na nadzorcę nowego programu (w. 40), zapewnił go, że **bez** jego **zezwolenia** nikomu nie będzie wolno nic zrobić (w. 44) i dał mu nowe imię – **Safenat–Paneach** (w. 45a). Znaczenie tego imienia nie jest jasne. Niektórzy twierdzą, że chodzi tu o *wybawiciela świata*, według innych oznacza ono *Bóg mówi i żyje*. Faraon dał również Józefowi za **żonę** pogankę **Asenat** (w. 45). Jak to możliwe, że postawił hebrajskiego więźnia nad całym krajem na podstawie interpretacji snu, która jeszcze się nie sprawdziła? Odpowiedź znajdujemy w Księdze Przypowieści 21,1: „Serce królewskie jest w ręce Pańskiej" (BG). Jak mówi powiedzenie: „Oliwa sprawiedliwa, zawsze na wierzch wypływa". Józef był pierwszym z wielu pobożnych Żydów którzy zajęli ważne stanowiska we władzach pogańskich krajów. Kiedy zaczynał tę służbę, miał **trzydzieści** lat (w. 46); działo się to 13 lat po tym, jak został sprzedany przez swoich braci (por. 37,2).

41,47–52 Urodzaj pierwszych **siedmiu lat** był tak ogromny, że nie dało się dokładnie go udokumentować. To właśnie w tym okresie **Józefowi** urodzili się **dwaj synowie**: **Manasses** (*powodować zapomnienie*) i **Efraim** (*owocny*). Zapominając o krzywdach, które wyrządzili mu jego bracia, Józef stał się owocny.

41,53–57 Gdy nadeszło **siedem lat głodu**, cierpiący **Egipcjanie** a także ludzie z **wszystkich krajów przychodzili do Józefa, aby zakupić zboża**. Józef jest tutaj typem (symbolem) Chrystusa, przez którego Bóg udziela wszystkich swoich błogosławieństw potrzebującym narodom całej ziemi. To Boża opatrzność zaprowadziła Józefa do Egiptu, żeby mógł uratować swój lud od głodu. Pojawił się on tam jednak również po to, żeby lud ten został oddzielony od moralnej nieczystości Kanaanu. Rozdział 38 pokazuje, co działo się z Izraelitami w Kanaanie. Bożym lekarstwem było przeniesienie ich do Egiptu, gdzie byli praktycznie odcięci od pogan (43,32).

6. *Przybycie braci Józefa do Egipt (rozdz. 42–44)*

42,1–5 Narracja wraca do **Jakuba**, mieszkającego w objętym straszną klęską głodu Kanaanie. Gdy

dowiedział się on, **że** w **Egipcie było** mnóstwo jedzenia (**zboża**), nieświadomy, że przebywa tam również Józef, posłał dziesięciu **synów** po zapasy. W domu pozostał tylko **Beniamin**. Jakub był przekonany, że to jedyny żywy syn jego ukochanej Racheli.

42,6–25 Gdy **bracia Józefa** pojawili się przed nim, potraktował ich **szorstko**, oskarżając, że są szpiegami, zatrzymując ich **w więzieniu**, czy wreszcie domagając się, żeby przyprowadzili przed niego **najmłodszego brata**, Beniamina. Ostatecznie **Symeon** został zatrzymany jako zakładnik, a pozostali powrócili do Kanaanu po Beniamina, zaopatrzeni w **zboże** i **żywność na drogę**, niosąc w worach zwrócone im potajemnie **pieniądze**. Przez całą tę opowieść przebija miłość i współczucie Józefa dla braci (w. 24a, 25), a także ich wzrastające przekonanie o grzechu popełnionym w stosunku do „brakującego" brata ponad 20 lat wcześniej (w. 21–22). Józef naturalnie dążył do tego, żeby wyznali winę.

Wierzymy, że Józef jest *typem* Chrystusa, odzwierciedlając Jego postępowanie z żydowskimi braćmi podczas nadchodzącego wielkiego ucisku. Wydarzenia prowadzące do pojednania braci z Józefem stanowią jedną z najbardziej wzruszających historii biblijnych. Niewiele jest tak bliskich, szczegółowych i pełnych obrazów Chrystusa.

TYPOLOGIA

Pewne osoby, wydarzenia i przedmioty w ST zostają przedstawione jako „typy" (z gr. *tupoi*) albo symbole w NT. Tak na przykład Adam został nazwany typem Chrystusa (Rz 5,14). Inni nie zostali co prawda określeni w ten sposób, jednak pomiędzy nimi a Chrystusem istnieje zbyt wiele bezpośrednich paraleli, żeby można było temu zaprzeczyć. Na przykład Józef nigdy nie został nazwany typem Pana Jezusa, a jednak pomiędzy nim a Jezusem występuje *ponad sto* analogii.

Kiedy Pan Jezus rozmawiał z zasmuconymi uczniami na drodze do Emaus, „wykładał im, co o nim było napisane *we wszystkich Pismach*" [podkreślenie własne] (Łk 24,27). Wcielony Chrystus powiedział: „Napisano o mnie w zwoju księgi" (Hbr 10,7). Poszukiwanie Go w całym Piśmie Świętym jest więc usprawiedliwione.

Paweł napisał na temat starotestamentowych doświadczeń Izraela: „A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu (gr. *tupoi*) i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków (1Kor 10,11). Potwierdza to przekonanie, że znaczenie mają nie tylko typy wymienione jako takie, ale że jest ich znacznie więcej.

Paweł przypominał Tymoteuszowi, że całe Pismo jest pożyteczne (2Tm 3,16). Można uczyć się z niego lekcji duchowych, pod warunkiem, że mamy „oczy do oglądania".

Znaczne fragmenty Listu do Hebrajczyków stanowią wyjaśnienie typologii przybytku i jego wyposażenia. Aczkolwiek to prawda, że zbyt ograniczone spojrzenie na typologię, nie pozwala wierzącemu cieszyć się dużymi fragmentami ST, należy również unikać drugiej skrajności – interpretowania praktycznie *wszystkiego* jako typu, a przede wszystkim zamieniania historii w alegorię.

Przesadzone, kuriozalne wyjaśnienia typów przyniosły złą sławę temu zagadnieniu. Nie możemy pozwolić, żeby ekstremizm ograbił nas z bogactwa zawartego w ST. Jeżeli jakaś interpretacja wywyższa Chrystusa, i/ lub buduje Jego lud, i/ lub przekazuje ewangelię zgubionym, a jest spójna z całościowym nauczeniem Słowa, możemy ją uznać co najmniej za poprawne *zastosowanie* prawdy.‡

42,26–28 W drodze do domu jeden z braci odkrył w swoim **worze pieniądze**. Wszyscy wpadli w panikę, obawiając się, że zostaną oskarżeni o kradzież (w. 26–28).

42,29–38 Kiedy dotarli do domu i opowiedzieli, co im się przytrafiło, pozostali również znaleźli swoje **pieniądze**, przez co ich strach jeszcze się spotęgował. Jakub był niepocieszony. Pomimo iż Ruben poręczył powrót **Beniamina** życiem swoich **dwóch synów**, patriarcha obawiał się puścić go do Egiptu, żeby nie **spotkało go** coś **złego**.

43,1–15 Wreszcie Jakub zmuszony srogością **głodu**, powziął konkretne kroki. Bracia nie mieli po co wracać bez Beniamina – taki warunek postawił zarządca Józef. **Juda** zgodził się **ręczyć** za Beniamina, a Jakub przyjął jego propozycję. Przynajmniej pod tym względem Juda przypomina swojego potomka, Pana Jezusa, który na krzyżu Golgoty stał się naszą rękojmią. Jakub posłał zarządcy Egiptu **dar**, na który składały się: **balsam, miód, korzenie, mirra, orzechy i migdały** – produkty, na które nie miała wpływu klęska głodu. Polecił też swoim synom, żeby wzięli **podwójną** ilość **pieniędzy** na wypadek, gdyby zwrócona im kwota znalazła się w ich workach przez **pomyłkę** (BT).

43,16–25 Józef był bardzo wzruszony, kiedy ponownie zobaczył braci, ale w dalszym ciągu nie ujawnił swojej tożsamości. Nakazał sługom, żeby przygotowali ucztę. Kiedy bracia zostali przyprowadzeni do **domu** Józefa, sądzili, że zostali wezwani „na dywanik" **z powodu pieniędzy**, które znaleźli w swoich **workach**. Ze szczegółami opisali więc sytuację głównemu **zarządcy**, ten zaś zapewnił

ich, że nie mają się czego obawiać – według jego rozliczeń zapłacili wszystko, co mieli do zapłacenia. **Symeon** został zwolniony z więzienia i dołączył do nich w oczekiwaniu na ucztę. Bracia **przygotowali dary** od ich ojca, aby przekazać je Józefowi, kiedy przybędzie **w południe**.

Jeżeli zadajemy sobie pytanie, czy bracia odkryli zwrócone pieniądze *w drodze powrotnej do Kanaanu* (42,27; 43,21), czy *kiedy przybyli* przed oblicze Jakuba (42,35), musimy zrozumieć, że w *obydwu* tych sytuacjach. Odkrycie to było jakby dwuetapowe. Jeden z braci zauważył je *w drodze*, natomiast reszta *po powrocie do domu*. To zrozumiałe, że relacjonując wydarzenia zarządcy domu Józefa (43,21), podali wersję skróconą (*Daily Notes of the Scripture Union*).

43,26–34 Gdy pojawił się **Józef**, zgodnie z jego snem (37,7) jego bracia **pokłonili mu się**. Kiedy wypytywał o rodzinę i poznał **Beniamina**, wzruszył się do głębi. Podczas uczty jadł **osobno**, osobno podano jego jedenastu braciom i **osobno Egipcjanom**. W zdziwienie wprawił braci fakt, że zostali posadzeni **według** wieku. Jak to możliwe, żeby ktoś w Egipcie znał porządek ich narodzin? Szczególną przychylność otrzymywał **Beniamin**, jedyny biologiczny brat Józefa.

44,1–13 Gdy bracia wybierali się w drogę powrotną do Kanaanu, Józef **rozkazał**, żeby jego **srebrny kubek** ukryć w **worze** Beniamina. Był to **kubek**, z którego nie tylko pił, ale używał go także do **wieszczb** (NKJV) – być może w znaczeniu interpretacji snów.

Później lud Boży otrzymał zakaz praktykowania wieszczb (5M 18,10–12). Jednak nawet na tym wcześniejszym etapie mało prawdopodobne jest, że Józef parał się egipskimi formami przepowiadania przyszłości. Być może używając kubka jako rekwizytu, chciał utrzymać swoich braci w przekonaniu, że jest Egipcjaninem.

Gdy braciom Józefa postawiono zarzut kradzieży kubka, bronili swojej niewinności żywiołowo, proponując, żeby pozbawić życia tego, u kogo zostanie on znaleziony. Zarządca domu Józefa zgodził się, żeby winny został jego sługą. Kiedy kubek znaleziono w **worze Beniamina**, załamani bracia **wrócili do miasta**.

44,14–17 Po naganie ze strony Józefa **Juda** zaproponował, że wszyscy zostaną jego niewolnikami, na co Józef odparł, że wystarczy Beniamin – reszta może wrócić do domu. Miał on konkretny cel, ukrywając srebrny kubek w worku Beniamina, a następnie zatrzymując go: chciał żeby pozostali bracia przyznali, że są winni krwi. George Williams pisze:

Postąpił tak, żeby przypomnieć im ich grzech, żeby wyznali go własnymi ustami… Przebiegły plan zatrzymania najpierw Symeona, a następnie Beniamina miał umożliwić sprawdzenie, czy w dalszym ciągu są niewrażliwi na wołanie uwięzionego brata i łzy pogrążonego w żałobie ojca. Plan ten powiódł się ponad wszelkie oczekiwania: surowość i uprzejmość Józefa wprowadziły braci w zakłopotanie, natomiast jego dobroć pomogła przyprowadzić ich do upamiętania[32].

Scena ta stanowi zapowiedź dnia, w którym resztka Izraela wyzna, że jest winna śmierci Mesjasza i będzie go opłakiwać tak, jak się opłakuje jedynego syna (Za 12,10).

44,18–34 Juda przystąpił do Józefa i szczegółowo przedstawił mu sprawę przyprowadzenia Beniamina. Opowiedział o tym, jak Józef zażądał pojawienia się najmłodszego syna, jak ich ojciec, nadal będący w żałobie po stracie jednego syna, zaprotestował i wreszcie o tym, jak Juda sam **ręczył** za bezpieczeństwo chłopca. Stwierdził, że **ojciec umarłby**, gdyby bracia wrócili bez Beniamina, toteż zaproponował, że pozostanie w Egipcie i będzie służył jako **niewolnik** zamiast niego.

Co za przemiana dokonała się w Judzie! W rozdziale 37 bez zastanowienie sprzedał Józefa dla zysku, nie troszcząc się o to, że złamie serce ojcu. W rozdziale 38 dopuścił się oszustwa i niemoralności. Jednak Bóg działał w jego sercu, tak że w rozdziale 43 poręczył za bezpieczeństwo Beniamina. Teraz, w rozdziale 44, wylewa swoje serce, wstawiając się za nim u Józefa i proponuje, że zostanie niewolnikiem zamiast niego, żeby oszczędzić ojcu powalającego ciosu utraty Beniamina. Od sprzedania własnego brata w niewolę do przyjęcia pozycji niewolnika zamiast brata; od bezwzględności, z jaką potraktował ojca, do ofiarnej troski o jego dobro – taką drogę pomogła Judzie przebyć Boża łaska!

7. *Ujawnienie się przed braćmi (rozdz. 45)*

45,1–8 W jednej z najbardziej poruszających scen Biblii, Józef nakazał swojej służbie **wyjść** (BT) z pomieszczenia, podczas gdy sam z ogromną ulgą ujawnił swoją tożsamość **braciom**. Powiedział im, żeby nie czuli przygnębienia z powodu tego, jak go potraktowali, ponieważ **Bóg** obrócił to ku dobremu.

45,9–15 Na kolejnych pięć lat mieli **przyprowadzić** do **Goszen** w Egipcie **ojca**, sprowadzić swoje rodziny oraz wszystko, co posiadali. „**Opowiedzcie też ojcu mojemu o całej chwale mojej w Egipcie**". Jest to nakaz, któremu możemy być posłuszni, uwielbiając przed Bogiem Jego ukochanego Syna za Jego chwałę. Głębokie źródła wybiły, kiedy **Józef** objął **Beniamina**, a następnie **ucałował wszystkich braci**.

To przedsmak radości, która czeka Izraelitów, kiedy ukaże się im Chrystus ze wzgórza Golgoty i objawi się jako ich Mesjasz–Król.

45,16–24 Gdy faraon dowiedział się, co się dzieje, powiedział **braciom Józefa**, żeby **zabrali** swojego **ojca** oraz całe rodziny z Kanaanu, ale żeby nie przejmowali się pozostawionymi tam ciężkimi meblami i **sprzętami**, ponieważ on zapewni im wszystko, czego będą potrzebowali. Wrócili więc do Kanaanu z wozami, w które zaopatrzył ich faraon oraz z pięknymi **szatami**, zwierzętami i pożywieniem na drogę od Józefa. **Beniamin** otrzymał dar pieniężny oraz szczególne odzienie. Obawiając się, że bracia mogą obarczać się nawzajem winą za złe traktowanie go wiele lat wcześniej, ostrzegł ich, żeby nie kłócili się w drodze do domu.

45,25–28 Gdy dotarli do domu, podzielili się nowinami z **Jakubem**. Najpierw nie docierało to do niego, ale później, kiedy usłyszał całą historię i zobaczył załadowane **wozy**, wiedział już, że to prawda – **Józef żył** i jeszcze raz mieli się spotkać!

W rozdziale tym Józef pięć razy mówi o swoim ojcu. To kolejna oprócz przebaczenia, które okazał swoim braciom, cecha upodabniająca go do Chrystusa. To miłość do Ojca i pragnienie wypełniania Jego woli sprowadziły Go na świat, by odkupić upadłego człowieka. Miłość Józefa do Jakuba to tylko wątła namiastka tamtej miłości.

8. Ponowne połączenie z rodziną (rozdz. 46)

46,1–7 W drodze do Egiptu **Izrael** zatrzymał karawanę w historycznej **Beer–Szebie**, gdzie oddał cześć **Bogu ojca swego, Izaaka**. Było to miejsce, w którym Bóg ukazał się Abrahamowi w związku z ofiarowaniem Izaaka (21,31 – 22,2). Tam również Pan ukazał się Izaakowi (26,23–24). Teraz ukazuje się **Jakubowi**, żeby udzielić mu zachęty. To ostatni z siedmiu takich przypadków w życiu Jakuba. Druga obietnica w wersecie czwartym zdaje się wskazywać, że powróci on do Kanaanu. Jak wiemy, oczywiście, zmarł w Egipcie, niemniej obietnica ta wypełniła się na dwa sposoby. Jego ciało zostało przewiezione i pochowane w Kanaanie, a poza tym powrócił on również, w pewnym sensie, kiedy jego potomkowie wrócili za czasów Jozuego. Wyrażenie: „**Józef zamknie ci oczy**" zapowiadało spokojną śmierć. Atkinson wyjaśnia ten idiom w naprawdę piękny sposób.

> …Józef miał zamknąć oczy swojego ojca w momencie jego śmierci. Miał być z nim w jego ostatnich chwilach. Zwróćmy uwagę na osobistą obietnicę, którą z Bożej łaski otrzymał Jakub, a która miała mu zrekompensować długie lata smutku i żałoby po Józefie. Bóg troszczy się o osobiste potrzeby swoich sług (1P 5,7)[33].

W ten sposób **Jakub** dotarł do **Egiptu** z **całym potomstwem**, **stadami** i zgromadzonym przez siebie **dobytkiem**.

46,8–27 W wersetach 8–27 mamy spis członków rodzin **Jakuba i jego synów**. Czytamy tu o **sześćdziesięciu sześciu** osobach (w. 26), które przyjechały **z Jakubem do Egiptu**. Nie da się ukryć, że trudno pogodzić tę liczbę z **siedemdziesięcioma** z wersetu 27 oraz z 2Mojżeszowej 1,5 i 75 z Dziejów 7,14. Najbardziej oczywistym wyjaśnieniem są różnice w zasięgu – od bezpośrednich potomków do coraz szerszych kręgów pokrewieństwa.

46,28–34 Podniosłe spotkanie pomiędzy **Izraelem** i **Józefem** miało miejsce w **Goszen**, najurodzajniejszej części Egiptu, w pobliżu delty Nilu. Jakub i jego synowie woleli tam pozostać, ponieważ tereny zapewniały najlepsze pastwiska dla ich trzód. Uzgodniono, że **powiedzą faraonowi**, że są **pasterzami**. Ponieważ **Egipcjanie** gardzili pasterzami, faraon na pewno pozwoli im mieszkać **w krainie Goszen**, z dala od pałacu królewskiego. W Goszen byli odizolowani od kontaktów społecznych z Egipcjanami, po pierwsze ze względu na swoją narodowość (43,32), a po drugie z powodu wykonywanego **zawodu**. Bóg umieścił ich w tym inkubatorze, dopóki nie staną się silnym narodem, zdolnym posiąść ziemię, którą obiecał ich przodkom.

9. Sprowadzenie rodziny do Egiptu (rozdz. 47)

47,1–6 Gdy **pięciu braci** Józefa powiedziało **faraonowi**, że są **pasterzami**, odpowiedział, jak się spodziewali, żeby osiedli na bujnych pastwiskach ziemi **Goszen**. Poprosił również Józefa, żeby znalazł jakichś **kompetentnych** ludzi, którzy zajęliby się trzodami królewskimi.

47,7–12 Józef zorganizował spotkanie **ojca**, który miał wówczas **sto trzydzieści lat**, z **faraonem**. To, iż **Jakub pobłogosławił faraona,** oznacza, że ten starszy, nieznany Żyd był większy niż monarcha egipski, ponieważ to mniejszy odbiera błogosławieństwo od większego (Hbr 7,7). Jakub stwierdził, że jego dni były **krótkie i złe**. A przecież w rzeczywistości *większość* tego zła ściągnął na siebie sam! **Józef** umieścił swoją rodzinę w najlepszej części Egiptu i zaopatrzył we wszystko, czego potrzebowali. Ich udziałem stało się naprawdę obfite życie.

47,13–26 Kiedy ludy **egipski** i kananejski wydały **wszystkie pieniądze** na pożywienie, Józef przyjął w ramach zapłaty ich **bydło**. Następnie **wykupił** całą **ziemię uprawną**, poza tą, która należała do egipskich

kapłanów, dał ludziom **ziarno** do zasiewu i potrącał im jedną piątą plonów za dzierżawę **ziemi**, co było bardzo uczciwym rozwiązaniem.

47,27–31 Gdy **Izrael** kończył swoje życie na ziemi, wymusił na **Józefie** obietnicę, że **pochowa** go w Kanaanie. Następnie wsparł się na wezgłowiu swojego łoża (albo na **wierzchu swojej laski –** por. Hbr 11,21). Te same spółgłoski można odczytać jako „łoże" albo „laska" zależnie od tego, jakimi samogłoskami je uzupełnimy. Tradycyjny tekst hebrajski podaje „łoże", ale Septuaginta cytowana we fragmencie Hebrajczyków zawiera **laska**. Kidner komentuje:

> Podczas gdy obydwie wersje podają „łoże" w 48,2, niniejszy fragment mówi o wydarzeniach poprzedzających ostatnią chorobę Jakuba (por. 48,1), toteż „laska" jest tu całkiem na miejscu. Wskazane byłoby wymienienie jej jako symbolu jego pielgrzymki (por. jego wdzięczne słowa w 32,10), godnego pierwszeństwa, jakie otrzymał we fragmencie nowotestamentowym[34].

W ten sposób były oszust miał zakończyć swój żywot w akcie uwielbienia. Jest on jedynym bohaterem wiary wymienionym w Hebrajczyków 11 jako oddający cześć Bogu. Dzięki łasce Bożej przeszedł daleką drogę, a niedługo miał odejść z tego świata w blasku chwały.

10. Błogosławieństwo dla synów Józefa (rozdz. 48)

48,1–7 Gdy **Józefowi doniesiono**, że jego **ojciec zachorował**, popędził on do niego z **Efraimem** i **Manassesem**. Umierający patriarcha **usiadł na łożu** i adoptował **dwóch** wnuków jako własnych synów. Czyniąc to, zapewnił plemieniu Józefa podwójny udział w ziemi kananejskiej, kiedy wiele lat później nastąpił jej podział. Z terytorialnego punktu widzenia Józef otrzymał prawo pierworodztwa. Wszelkie **potomstwo**, które urodzi się Józefowi **po** tych dwóch, miało już być jego potomstwem, a nie synami Jakuba i miało dziedziczyć w obrębie plemion Efraima i Manassesa. Werset siódmy wyjaśnia, dlaczego Jakub chciał adoptować synów Józefa: Byli oni wnukami z jego ukochanej żony, **Racheli**, która tak przedwcześnie odeszła.

48,8–22 Następnie Jakub **błogosławił** wnukom, udzielając praw pierworodztwa młodszemu, **Efraimowi**. **Józef** próbował poprawić ojca, tak, aby prawa te przypadły w udziale **pierworodnemu Manassesowi**, ale Jakub stwierdził, że zrobił to celowo. Jakie wspomnienia musiały pojawiać się przed jego oczami, kiedy przez wiarę udzielał błogosławieństwa **młodszemu**? Wiele lat wcześniej jego własny ojciec nieświadomie udzielił mu takiego samego błogosławieństwa, choć też był młodszy. On jednak błogosławił młodszemu nie z niewiedzy, ale na podstawie relacji z Bogiem, w którego rękach spoczywa przyszłość. Izrael wierzył, że jego potomkowie pewnego dnia powrócą do **ziemi** obiecanej. Jakub dał Józefowi wzgórze, które przejął od **Amorejczyków**. Być może chodzi tu o tereny obejmujące studnię znaną później pod nazwą „studni Jakuba" (J 4,5).

11. Proroctwo dotyczące synów Jakuba (rozdz. 49)

49,1–2 Ostatnie słowa Jakuba były zarówno *proroctwem* (w. 1), jak i *błogosławieństwem* (w. 28).

49,3–4 Ruben jako **pierworodny** przedstawiał prymat męskiej **mocy** swojego ojca, przejawiającej się w prokreacji; zajmował pozycję **potęgi** i **godności**. To do niego należało pierworodztwo z jego podwójnym udziałem we wszystkim. Jednak pogrzebał on swoją zwierzchność, ulegając ciemnym namiętnościom i grzesząc z Bilhą, nałożnicą **ojca** (35,22).

49,5–7 Ponieważ **Symeon i Lewi** bezwzględnie zabili mieszkańców Sychem, a także **okaleczyli woły**, **bracia** ci mieli zostać rozproszeni **w Jakubie** i rozrzuceni po **Izraelu**. Podczas drugiego spisu (4M 26) były to dwa najmniejsze plemiona. Rozproszenie to dopełniło się także, kiedy plemię Symeona zostało w dużej mierze wchłonięte przez Judę (Joz 19,1–9), a pokolenie Lewiego otrzymało 48 miast w całej ziemi. Jakub **przeklął** (NKJV) ich **okrutne** (NKJV) oszustwo, ale nie ludzi należących do tych dwóch plemion.

49,8–12 Juda (co oznacza **chwała** – NKJV) miał być wysławiany i szanowany przez **braci** z uwagi na zwycięstwa nad **wrogami**. Został porównany do **lwa**, który wyrusza na poszukiwanie **łupów**, a następnie wraca na zasłużony odpoczynek i nikt nie waży się mu go zmącić. Tak jak Józef otrzymał prawo pierworodztwa w sensie terytorialnym, tak Juda otrzymał je w odniesieniu do panowania. Władza miała spoczywać w ręku jego plemienia, do czasu aż nadejdzie **Szylo** (BG – Mesjasz), u którego pozostanie ona na zawsze. W dniu, w którym obejmie władzę, Jego **lud** (NKJV) będzie Mu **posłuszny** i to bez utyskiwania. Znaczenie imienia **Szylo** jest niejasne. Niektóre sugestie to: *książę pokoju*, *spokojny*, *nasienie* (Judy), *jego potomek*, *do którego należy* (por. Jr 21,27).

49,13 Zebulon miał czerpać bogactwo z handlu morskiego. Ponieważ w czasach ST nie miał on

dostępu do morza, proroctwo to może dotyczyć okresu tysiącletniego Królestwa.

49,14–15 Issachar porównany został do **silnego** (NKJV) **osła**, który **wyleguje się** w **uroczych** okolicach i jest tak zadowolony, że nie chce mu się walczyć o niepodległość, toteż poddaje się w niewolę.

49,16–18 Dan zgodnie ze swoim imieniem miał zająć się sądzeniem **ludu**. Werset 17 jest trudny do zinterpretowania. Może on nawiązywać do wprowadzenia przez Dana bałwochwalstwa, co doprowadziło do **upadku** (NKJV – Sdz 18,30–31). Wiele osób uważa, że jest to zawoalowane odniesienie do pochodzenia antychrysta, który miałby wywodzić się od **Dana**; z tego powodu plemię to nie zostało wymienione w 1Kronik 2,3–8,40 oraz w Objawieniu 7,3–8. W wersecie 18 Jakub wtrąca modlitwę o ostateczne wyzwolenie jego ludu albo jego samego.

49,19 Gad, którego tereny leżały na wschód od Jordanu, nie był chroniony przed częstymi najazdami wrogów. Plemię to miało jednak podeptać swych nieprzyjaciół.

49,20 Na szczęście dla **Aszera** (*szczęśliwy*) jego plemię otrzymało żyzne ziemie uprawne, wydające przysmaki godne stołu królewskiego.

49,21 Naftali został porównany do wypuszczonej z uwięzi łani. Zrywa się ona i z niesamowitą szybkością rozprzestrzenia dobre wieści. Wszyscy uczniowie Pana, z wyjątkiem zdrajcy, pochodzili z terytorium **Naftalego**. Tam też odbywała się spora część służby Pana Jezusa (Mt 4,13–16).

49,22–26 Łącząc w swoich rękach tereny Efraima i Manassesa, **Józef** był **płodną latoroślą**, rozprzestrzeniającą błogosławieństwa daleko poza własne granice. Był on obiektem gorzkiej wrogości, ale nie poddawał się, ponieważ wzmacniał go **Mocarz Jakuba** – ten, od którego pochodzi **pasterz, opoka Izraela** (czyli Mesjasz). Bóg błogosławi Józefowi obfitymi opadami, studniami i tryskającymi źródłami, a także licznym potomstwem. Pokornie Jakub czuł, że otrzymał większe błogosławieństwa niż **ojcowie**. Pragnie, żeby teraz **błogosławieństwa** te stały się udziałem **Józefa, poświęconego wśród braci swoich**.

49,27 Beniamin – plemię wojowników – miał nieustannie dokonywać podbojów i **dzielić łupy**. Ktoś stwierdził, że Beniamin okazał się najbardziej zapamiętałym i wojowniczym plemieniem.

49,28–33 Na zakończenie Jakub polecił swoim synom, żeby **pochowali** go w znajdującej się w pobliżu jego domu w Hebronie **jaskini Machpela**, w grobowcu **Abrahama i Sary, Izaaka i Rebeki** oraz **Lei**. Po tych słowach wyciągnął się **na łożu i skonał**.

12. Śmierć Jakuba a następnie Józefa w Egipcie (rozdz. 50)

50,1–14 Nawet **Egipcjanie opłakiwali** Jakuba **przez siedemdziesiąt dni** po jego śmierci. Pałacowi **lekarze zabalsamowali** jego ciało. Następnie **faraon** udzielił Józefowi zgody na odprowadzenie ciała do Kanaanu z olbrzymim orszakiem urzędników, krewnych i sług. Zatrzymali się oni na wschód od **Jordanu**, gdzie opłakiwali Jakuba przez **siedem dni** tak zapamiętale, że **mieszkańcy ziemi kananejskiej** nazwali to miejsce **Abel–Misraim** – łąka (albo **żałoba**) egipska. Po złożeniu ciała w **jaskini Machpela** w Hebronie, **Józef** i jego orszak **wrócili do Egiptu**.

50,15–21 Teraz, kiedy **umarł ich ojciec, bracia Józefa** obawiali się, że może on pragnąć zemsty. **Kazali** mu przekazać, że ich **ojciec**, Jakub, jeszcze za życia polecił **Józefowi**, aby im **przebaczył**. Józef zaprzeczył żywieniu jakiegokolwiek pragnienia zemsty czy osądzania ich, jako że są to prawa zarezerwowane dla Boga. Uspokoił ich także pamiętnymi słowami: „**Wy wprawdzie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro**".

50,22–26 Józef najprawdopodobniej umarł jako pierwszy z dwunastu synów Jakuba. Miało to miejsce 54 lata po śmierci ojca. Wiara w to, że Bóg zaprowadzi lud izraelski z powrotem do Kanaanu, której dał tu wyraz, spotyka się z pochwałą w Hebrajczyków 11,22. Józef poleca, by właśnie w tej ziemi pochowano jego **kości**.

Często zwraca się uwagę, że księga Genesis rozpoczyna się doskonałym Bożym stworzeniem, a kończy **trumną w Egipcie**. Jest to księga biografii. Podczas gdy relacji stworzenia poświęcone zostały dwa rozdziały, 48 dotyczy w głównej mierze życia poszczególnych ludzi. Bóg jest przede wszystkim zainteresowany ludźmi. To wielkie pocieszenie, ale i wyzwanie dla tych, którzy Go znają.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Anton Hartmann (1831). Zob. Merrill Unger, *Introductory Guide to the Old Testament*, s. 244.

[2] (Wstęp) Zob. np. Gleason Archer, *Archeology and the Old Testament*.

[3] (1,2) Inni umieszczają tę katastrofę przed wersetem pierwszym, który uznają za zdanie podsumowujące.

[4] (1,2) Zwykle jednak, kiedy hebrajskie *hayah* ma oznaczać „stawać się", następuje po nim przyimek *le*, który tutaj nie występuje.

[5] (2,15–23) W języku hebrajskim występują tylko dwa czasy (plus imiesłowy): *perfect* (dokonany) i *imperfect* (niedokonany). Kontekst decyduje o tym, jakiego czasu najlepiej użyć w tłumaczeniu.

[6] (3,7–13) C. H. Mackintosh, *Genesis to Deuteronomy*, s. 33.

[7] (3,22–24) Merrill F. Unger, *Unger's Bible Dictionary*, s. 192.

[8] (4,7) Mackintosh, *Genesis to Deuteronomy*, s. 42.

[9] (4,7) F. W. Grant, „Genesis", w: *The Numerical Bible*, t. 1, s. 38.

[10] (5,25–32) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 12.

[11] (6,4–5) Unger, *Bible Dictionary*, s. 788.

[12] (11,26–32) Derek Kidner, *Genesis*, s. 112.

[13] (15,7–21) David Baron, *The New Order of the Priesthood*, s. 9–10 (przypis).

[14] (16,7–15) F. Davidson, *The New Bible Commentary*, s. 90.

[15] (Dygresja) Bennett J. Sims, „Sex and Homosexuality" w: *Christianity Today*, 24 lutego 1978, s. 29.

[16] (22,16–19) Charles F. Pfeiffer, *The Book of Genesis*, s. 6.

[17] (24,1–9) *Tamże*, s. 62.

[18] (24,10–14) Murdoch Campbell, *The Loveliest Story Ever Told*, s. 9.

[19] (25,29–34) D. L. Moody, *Notes From My Bible*, s. 23.

[20] (26,1–6) Słowo *mieszkać* w w. 3 to w języku hebrajskim inny czasownik niż ten w w. 6, sugeruje ono mniej stały pobyt.

[21] (26,26–33) Williams, *Student's Commentary*, s. 31.

[22] (27,1–22) Marcin Luter, brak danych bibliograficznych.

[23] (27,1–22) Mackintosh, *Genesis to Deuteronomy*, s. 114.

[24] (28,10–19) H. D. M. Spence, J. S. Exell, „Genesis", w: *The Pulpit Commentary*, s. 288.

[25] (31,1–18) W. H. Griffith Thomas, *Genesis: A Devotional Commentary*, s. 288.

[26] (31,19–21) Unger, *Bible Dictionary*, s. 550.

[27] (32,22–32) Pfeiffer, *Genesis*, s. 80.

[28] (37,1–17) Arthur W. Pink, *Gleanings in Genesis*, s. 343–408.

[29] (38,1–11) Tamże, s. 343–408.

[30] (38,24–26) Walter C. Wright, *Psalms*, t. 2, s. 27.

[31] (38,27–30) Griffith Thomas, *Genesis*, s. 366.

[32] (44,14–17) Williams, *Student's Commentary*, s. 39.

[33] (46,1–7) Basil F. C. Atkinson, *The Pocket Commentary of the Bible, The Book of Genesis*, s. 405.

[34] (47,27–31) Kidner, *Genesis*, s. 212.

BIBLIOGRAFIA

Atkinson, Basil F. C., *The Pocket Commentary of the Bible. The Book of Genesis*. Chicago: Moody Press, 1957.

Campbell, Murdoch, *The Loveliest Story Ever Told.* Inverness: Highland Printers Ltd, 1962.

Grant, F. W., *Genesis in the Light of the New Testament*. Nowy Jork: Loizeaux Brothers. Inc., brak daty.

„Genesis", w: *The Numerical Bible*, t. 1. Neptune: Loizeaux Brothers, 1977.

Keil C. F., Delitzsch F., „Genesis„ w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 3. Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company, 1971.

Kidner Derek, *Genesis. The Tyndale Old Testament Commentaries*. Downers Grove: InterVarsity Press, 1973.

Pfeirrer, Charles F., *The Book of Genesis.* Grand Rapids: Baker Book House, 1976.

Pink, Arthur W., *Gleanings in Genesis*. Chicago: Moody Press, 1922.

Ross, Allen P., „Genesis", w: *The Bible Knowledge Commentary*. Wheaton: Victor Books, 1985.

Spence, H. D. M., Exell, J. S., „Genesis", w: *The Pulpit Commentary, Genesis.* Nowy Jork: Funk and Wagnalls, brak daty.

Thomas, W. H. Griffith, *Genesis: A Devotional Commentary*. Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co., 1973.

Yates, Kyle M., „Genesis", w: *The Wycliffe Bible Commentary*. Chicago: Moody Press, 1968.

DRUGA KSIĘGA MOJŻESZOWA

Wstęp

Dla tych, którzy teologię widzą przede wszystkim przez pryzmat zbawczych działań Boga, Exodus 1–15 stanowi najlepszy przykład, wokół którego można skupić całą narrację biblijną. Dla tych, którzy patrzą na Stary Testament jako na wytwór życia liturgicznego społeczności, w samym sercu księgi Wyjścia leży opowiadanie o ustanowieniu Paschy, najważniejszego i najbardziej charakterystycznego ze świąt żydowskich. (…) Dla tych, którzy w centrum życia i myślenia późniejszego Izraela stawiają Bożą tôrę, *Jego prawo, Exodus skrywa tajemnicę nadania prawa oraz samo jego sedno streszczone w formie Dziesięciu Przykazań.*

R. Alan Cole

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Exodus (w języku greckim *droga wyjścia*) kontynuuje opowieść o Izraelitach od śmierci Józefa. Zawierające się w Passze podstawy religii żydowskiej mają korzenie w ucieczce Izraela z niewoli egipskiej – po buncie upartego faraona przeciwko Bogu Hebrajczyków i dziesięciu plagach, które w ramach kary spadły na jego naród (stanowiący biblijny obraz świata).

W skład tej niezwykłej księgi wchodzą również: opowiadanie o przejściu przez Morze Czerwone, wiele innych wspaniałych cudów, nadanie prawa na górze Synaj oraz szczegółowe wskazówki dotyczące przybytku.

II. Autorstwo

Wyznajemy tradycyjny żydowski i chrześcijański pogląd, że Druga Księga Mojżeszowa, tak samo jak pozostałe, została rzeczywiście napisana przez Mojżesza. Uzasadnienie tego stanowiska zamieściliśmy we Wstępie do Pięcioksięgu.

III. Datowanie

Bibliści datują wyjście z Egiptu zarówno na 1580 r. p. Ch., jak i na 1230 r. p. Ch. Z 1 Królewskiej 6,1 dowiadujemy się, że miało ono miejsce na 480 lat przed rozpoczęciem budowy świątyni przez Salomona. Ponieważ Salomon rozpoczął budowę około roku 960 p. Ch., *Exodus* musiał mieć miejsce w 1440 r. p. Ch. – zgodnie z poglądami bardziej konserwatywnymi. Wielu naukowców utrzymuje, że archeologia przemawia za późniejszą datą (ok. 1290 r. p. Ch.), ale inne odkrycia archeologiczne lepiej pasują do daty wcześniejszej. Oczywiście, nie jesteśmy w stanie określić jej dokładnie, jednak biorąc pod uwagę wszystkie przesłanki, najbliższy prawdzie wydaje się nam rok 1440 dla wyjścia z Egiptu oraz trochę późniejsza data spisania Księgi Wyjścia.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Na początku tej księgi spotykamy Izraelitów w Egipcie – tam, gdzie pozostawiliśmy ich pod koniec 1 Mojżeszowej. Jednak zupełnie zmieniło się *tło historyczne*. Upłynęły ponad cztery stulecia; uprzywilejowani niegdyś Hebrajczycy są teraz niewolnikami dostarczającymi budulca dla zakrojonych na szeroką skalę planów architektonicznych faraona.

Głównymi *tematami* 2 Mojżeszowej są *odkupienie* oraz założenie *narodu izraelskiego*. Od ponad 3400 lat w obchodach Paschy Żydzi na całym świecie świętują te wydarzenia – ucieczkę z Egiptu dzięki krwi i mocy Bożej oraz początki Izraela jako prawdziwego narodu.

Chrześcijańska Wieczerza Pańska, która także celebruje odkupienie ludu Bożego dzięki krwi i Jego mocy, wyrasta z Paschy zarówno w sensie historycznym, jak i teologicznym. W pewnym stopniu chleb i wino Pamiątki nawiązują do tych samych elementów w obchodach Paschy.

Po wyjściu z Egiptu akcja przenosi się na pustynię, gdzie Mojżesz otrzymuje Boże prawo dla Bożego ludu. Prawie pół księgi dotyczy przybytku oraz związanego z nim kapłaństwa (rozdz. 25–40). Szczegóły te nie mają znaczenia wyłącznie historycznego.

Jeżeli chcemy w pełni skorzystać z Księgi Wyjścia, musimy w niej szukać Chrystusa. Mojżesz, baranek paschalny, skała oraz przybytek to tylko niektóre z typów (symboli) Pana Jezusa. Wiele z nich przywoływanych jest w innych miejscach Pisma Świętego (zob. np.: 1Kor 5,7; 10,4; Hbr 3–10). Oby Pan uczynił dla nas to samo, co zrobił dla dwóch uczniów na drodze do Emaus: wyłożył nam, „co o nim było napisane we wszystkich Pismach" (Łk 24,27).

Zarys treści

I. NIEWOLA EGIPSKA (rozdz. 1)
II. NARODZINY, RATUNEK I SZKOLENIE MOJŻESZA (rozdz. 2)
III. POWOŁANIE MOJŻESZA (rozdz. 3–4)
- A. Objawienie się Jahwe (rozdz. 3)
- B. Opór Mojżesza (4,1–17)
- C. Odejście do Egiptu (4,18–31)

IV. KONFRONTACJE Z FARAONEM (5,1–7,13)
- A. Pierwsza konfrontacja (5,1–7,6)
- B. Druga konfrontacja (7,8–13)

V. PIERWSZYCH DZIEWIĘĆ PLAG (7,14–10,29)
- A. Pierwsza plaga – zamiana wód Nilu w krew (7,14–25)
- B. Druga plaga – żaby (8,1–15)
- C. Trzecia plaga – wszy (8,16–19)
- D. Czwarta plaga – muchy (8,20–32)
- E. Piąta plaga – zaraza wśród bydła (9,1–7)
- F. Szósta plaga – wrzody (9,8–12)
- G. Siódma plaga – grad i ogień (9,13–35)
- H. Ósma plaga – szarańcza (10,1–20)
- I. Dziewiąta plaga – trzy dni ciemności (10,21–29)

VI. PASCHA I ŚMIERĆ PIERWORODNYCH (11,1–12,30)
VII. WYJŚCIE Z EGIPTU (12,31–15,21)
- A. Ucieczka w kierunku morza (12,31–13,22)
- B. Przejście przez Morze Czerwone (rozdz. 14)
- C. Pieśń Mojżesza (15,1–21)

VIII. PODRÓŻ DO GÓRY SYNAJ (15,22–18,27)
- A. Pustynia Szur (15,22–27)
- B. Pustynia Sin (rozdz. 16)
- C. Refidim (rozdz. 17)
- D. Mojżesz i Jetro (rozdz. 18)

IX. NADANIE PRAWA (rozdz. 19–24)
- A. Przygotowanie na objawienie (rozdz. 19)
- B. Dziesięć Przykazań (rozdz. 20)
- C. Prawa różne (rozdz. 21–24)
  1. Prawa dotyczące niewolników (21,1–11)
  2. Prawa dotyczące krzywd osobistych (21,12–36)
  3. Prawa dotyczące kradzieży i zniszczeń własności (22,1–6)
  4. Prawa dotyczące nieuczciwości (22,7–15)
  5. Prawa dotyczące uwiedzenia (22,16–17)
  6. Prawa dotyczące zobowiązań obywatelskich i religijnych (22,18–23,19)

7. Prawa dotyczące podboju (23,20–33)
8. Zatwierdzenie przymierza (24,1–8)
9. Objawienie Bożej chwały (24,9–18)

X. PRZYBYTEK I KAPŁAŃSTWO (rozdz. 25–40)
- A. Wskazówki dotyczące budowy przybytku (rozdz. 25–27)
  1. Zbiórka materiałów (25,1–9)
  2. Arka Przymierza (25,10–16)
  3. Przebłagalnia (25,17–22)
  4. Stół na chleby pokładne (25,23–30)
  5. Złoty świecznik i akcesoria (25,31–40)
  6. Sam przybytek (rozdz. 26)
  7. Miedziany ołtarz całopalenia (27,1–8)
  8. Dziedziniec zewnętrzny, słupy i kotara (27,9–19)
  9. Oliwa do świecznika (27,20–21)
- B. Kapłaństwo (rozdz. 28–29)
  1. Szaty kapłanów (rozdz. 28)
  2. Poświęcenie kapłanów (rozdz. 29)
- C. Dalsze wskazówki dotyczące przybytku (rozdz. 30–31)
  1. Ołtarz kadzenia (30,1–10)
  2. Pieniądze przebłagania (30,11–16)
  3. Kadź (30,17–21)
  4. Olej namaszczenia (30,22–33)
  5. Kadzidło (30,34–38)
  6. Uzdolnieni rzemieślnicy (31,1–11)
  7. Znak sabatu (31,12–18)
- D. Pojawienie się bałwochwalstwa (rozdz. 32–33)
  1. Złoty cielec (32,1–10)
  2. Wstawiennictwo Mojżesza i jego gniew (32,11–35)
  3. Pokuta ludu (33,1–6)
  4. Namiot Zgromadzenia Mojżesza (33,7–11)
  5. Modlitwa Mojżesza (33,12–23)
- E. Odnowienie przymierza (34,1–35,3)
- F. Przygotowanie wyposażenia świątyni (35,4–38,31)
  1. Dary ludzi i ludzie obdarowani (35,4–36,7)
  2. Zasłony przykrywające przybytek (36,8–19)
  3. Deski na trzy boki przybytku (36,20–30)
  4. Poprzeczki spajające deski (36,31–34)
  5. Zasłona zakrywająca wejście do Miejsca Najświętszego (36,35–36)
  6. Zasłona zakrywająca wejście do Miejsca Świętego (36,37–38)
  7. Arka Przymierza (37,1–5)
  8. Przebłagalnia (37,6–9)
  9. Stół na chleby pokładne (37,10–16)
  10. Złoty świecznik i akcesoria (37,17–24)
  11. Ołtarz kadzenia (37,25–28)
  12. Olej namaszczenia i kadzidło (37,29)
  13. Ołtarz całopalenia (38,1–7)
  14. Kadź (38,8)
  15. Dziedziniec zewnętrzny, słupy i kurtyna (38,9–31)
- G. Przygotowanie szat kapłanów (rozdz. 39)
- H. Wzniesienie przybytku (rozdz. 40)

Komentarz

I. NIEWOLA EGIPSKA (rozdz. 1)

1,1–8 Pierwsze słowa księgi: „**oto imiona**" (hebr. *weçlleh shemôth*), stanowią tytuł Księgi Wyjścia w tradycji żydowskiej. Jak wielkie jest Boże zainteresowanie pojedynczymi osobami! To nie numery ani wycięcia na komputerowej karcie pamięci, ale **imiona**. Jezus powiedział o dobrym pasterzu: „po imieniu woła owce swoje, i wyprowadza je" (J 10,3). Świetnie pasuje to do kontekstu Księgi Wyjścia. Izraelici przybyli do Egiptu jako pasterze, teraz zaś są niewolnikami. Jednak Bóg, Dobry Pasterz, ma plan „wyprowadzenia" ich.

Wyjaśnienie **siedemdziesięciu osób, potomków Jakuba,** zamieściliśmy w komentarzu do 1Mojżeszowej 46,8–27. Do czasu, gdy naród żydowski był gotowy, by udać się do Kanaanu po opuszczeniu Synaju, te **siedemdziesiąt** osób rozmnożyło się do kilku milionów, włączając 603 550 mężczyzn zdolnych do walki (4M 1,46). Wersety szósty i siódmy wskazują, że między wydarzeniami z końca Genesis i początku Exodus upłynęło wiele lat. Werset ósmy oznacza, że pojawił się **nowy król**, który **nie** *patrzył przychylnie* na potomków **Józefa**; oczywiście sam Józef już dawno nie żył.

1,9–10 Izraelici tak bardzo rozrośli się i tak wzmocnili się, że zdaniem faraona stanowili zagrożenie w czasie wojny. Postanowił on więc uczynić ten lud niewolnikami i zabić każdego męskiego potomka, w rezultacie wymazując naród hebrajski z powierzchni ziemi. Pismo Święte mówi o trzech podłych władcach, z których rozkazu miała miejsce zagłada niewinnych dzieci: o faraonie, Atalii (2Krl 11) oraz Herodzie (Mt 2). Te pochodzące z szatańskiego natchnienia okrucieństwa były wymierzone w linię mesjaniczną. Szatan nigdy nie zapomniał Bożej obietnicy z 1 Mojżeszowej 3,15.

1,11–14 Faraon wykorzystał zniewolonych Żydów do budowy **miast – spichlerzy Pitom i Ramses**. Represje te nie przyniosły jednak zamierzonego efektu – zamiast zniknąć z powierzchni ziemi, **rozmnażali** się jeszcze bardziej. Nakładając na nich **ciężkie roboty**, faraon planował przeciwko nim zło, ale Bóg obrócił to w dobro. Trudności pomogły im przygotować się do trudnej podróży z Egiptu do ziemi obiecanej.

1,15–19 Kiedy **Szifra** i **Pua**, najprawdopodobniej przełożone nad **położnymi hebrajskimi**, asystowały **przy porodach** kobiet izraelskich, nie zabijały noworodków płci męskiej, tak jak nakazał **faraon**. Tłumaczyły się tym, że **hebrajskie** dzieci rodziły się za szybko – zanim **położna przychodziła** do matki. Stwierdzenie to najprawdopodobniej zawierało w sobie ziarnko prawdy.

1,20–22 W *The Daily Notes of the Scripture Union* znajdujemy następujący komentarz na temat tych położnych:

> Położne otrzymały nagrodę udanego życia rodzinnego (w. 21) nie za oszustwo, ale za humanitarność. Nie należy z tego wyciągać wniosku, że w tym przypadku cel uświęcił środki, ani tym bardziej, że nie ma czegoś takiego, jak absolutne standardy moralności. Jednak w świecie tak pełnym grzechu i jego konsekwencji jak nasz, zdarza się, że posłuszeństwo ważniejszym obowiązkom możliwe jest wyłącznie kosztem posłuszeństwa mniejszym. W takich sytuacjach, jak zresztą we wszystkich, „bojaźń Pana jest początkiem poznania".

Ponieważ hebrajskie położne pokrzyżowały mu plany, **faraon nakazał** swojemu **ludowi** realizację rozporządzenia, które wydał.

II. NARODZINY, RATUNEK I SZKOLENIE MOJŻESZA (rozdz. 2)

2,1–2 Mąż z rodu Lewiego, o którym mowa w wersecie pierwszym, to Amram, natomiast **córka Lewiego** to Jochebed (6,20). Oboje rodziców Mojżesza pochodziło więc z kapłańskiego plemienia **Lewiego**. Przez wiarę rodzice Mojżesza **ukrywali go przez trzy miesiące** (Hbr 11,23). Musi to oznaczać, że otrzymali oni jakieś objawienie na temat przyszłości dziecka, ponieważ wiara zawsze opiera się na objawionym słowie Boga.

2,3–8 Arka (NKJV) Jochebed – tak samo jak arka Noego – jest obrazem Chrystusa. **Siostrą** Mojżesza była Miriam (4M 26,59). Rozdział ten pełen jest domniemanych zbiegów okoliczności. Dlaczego na przykład **córka** faraona **kąpała** się akurat tam, gdzie przepływała arka? Dlaczego dziecko **płakało**, sprawiając w ten sposób, że **ulitowała się** nad nim? Dlaczego **córka faraona** przyjęła **matkę** Mojżesza jako **mamkę**?

2,9–10 Wierzący rodzice powinni wziąć sobie do serca słowa wersetu dziewiątego jako święty nakaz oraz niezawodną obietnicę. Po egipsku **Mojżesz**, **imię** nadane przez **córkę faraona,** oznacza

najprawdopodobniej *dziecko* albo *syn*. Po hebrajsku to samo imię oznacza *wyciągnięty* – tj. wyciągnięty z wody[1]. Mackintosh zauważa z charakterystyczną dla niego wnikliwością:

> Można stwierdzić, że szatan pobił się swoją własną bronią: Faraon, którego używał, żeby pokrzyżować plany Boga, karmił i wychowywał Mojżesza, Boże narzędzie do walki z mocą szatana[2].

2,11–12 Z Dziejów 7,23 wiemy, że **Mojżesz** miał 40 lat, kiedy przybył do **swojego** ludu. Zabicie **Egipcjanina** było złym pomysłem; gorliwość wzięła górę nad zdrowym rozsądkiem. Bóg miał pewnego dnia użyć Mojżesza, żeby wyzwolić swój lud spod władzy Egipcjan, ale ten czas jeszcze nie nadszedł. Najpierw musiał spędzić czterdzieści lat na pustyni, pobierając lekcje w Bożej szkole. Bóg zapowiedział, że Jego lud będzie przebywał w Egipcie jako niewolnicy przez 400 lat (1M 15,13), Mojżesz pospieszył się więc o 40 lat. Potrzebował dłuższego szkolenia w samotności na pustyni, a lud potrzebował dłuższego szkolenia przy wyrabianiu cegieł. Pan ustala wszystko zgodnie ze swoją nieskończoną mądrością. Nie spieszy się, ale też nie pozostawi swojego ludu w ucisku ani chwili dłużej, niż ten tego potrzebuje.

2,13–15a Gdy Mojżesz **wyszedł** następnego dnia, próbował rozdzielić dwóch kłócących się **mężów hebrajskich**. Odrzucili oni jednak jego przywództwo, tak jak później odrzucili panowanie Tego, który jest większy od Mojżesza. Kiedy Mojżesz odkrył, że dowiedzieli się, iż **zabił Egipcjanina**, spanikował. Natomiast **gdy usłyszał o tym faraon**, próbował zabić Mojżesza, toteż **uciekł** on do **ziemi Midianitów**, czyli do Arabii zwanej też Synajem.

2,15b–22 Przy studni w Midianie **Mojżesz pomógł siedmiu córkom kapłana Midianitów**, broniąc je przed pewnymi agresywnymi **pasterzami** oraz pojąc ich stada. **Kapłan Midianitów** występuje pod dwoma imionami: Jetro (3,1) oraz **Reguel** (w. 18). Midianici byli dalekimi krewnymi Hebrajczyków (1M 25,2). **Córka** Jetry, **Syppora**, została żoną Mojżesza i urodził im się **syn**, **Gerszom** (co znaczy *obcy na tamtym miejscu*).

2,23–25 Bóg nie był obojętny na narzekanie swojego ludu. Kiedy na tron wstąpił nowy **król**, **Bóg usłyszał**, **wspomniał na przymierze**, **wejrzał na Izraelitów** i **ulitował się** nad nimi. W odpowiedzi z powrotem zaprowadził swojego sługę do Egiptu (rozdz. 3), aby w największym od stworzenia świata przejawie mocy wyprowadził Jego lud z tej ziemi.

III. POWOŁANIE MOJŻESZA (rozdz. 3–4)

A. Objawienie się Jahwe (rozdz. 3)

3,1–4 Pasając trzodę Jetry, Mojżesz nauczył się cennych lekcji dotyczących prowadzenia Bożego ludu. Gdy udał się na **Horeb** (góra Synaj), Pan ukazał mu się w **krzewie**, który **płonął**, **ale nie spalał się**. **Krzew** to obraz Bożej chwały, przed którą Mojżesz miał stać w nieobutych **nogach**. Może to także być zapowiedź przebywania Jahwe pośród Jego ludu, co także nie doprowadziło do pochłonięcia Izraelitów. Niektórzy zaś widzą w tym nawet przyszłość Izraelitów, którzy mieli przejść ogień prób, ale nie **spalać się**. Wszyscy powinniśmy być jak płonący **krzew** – płonąć dla Boga, ale nie **spalać się**[3].

3,5 Pan obiecał Mojżeszowi, że uwolni swój lud z Egiptu i zaprowadzi go do ziemi obfitości – Kanaanu, zamieszkiwanego przez sześć pogańskich plemion wymienionych w wersecie ósmym. Po raz pierwszy w Biblii pojawia się tutaj słowo **święty**. Zdejmując **sandały**, Mojżesz uznawał, że **miejsce** to było **święte**.

3,6 Bóg zapewnił Mojżesza, że jest **Bogiem** jego przodków – **Abrahama**, **Izaaka** i **Jakuba**. Cole wykazuje znaczenie tego objawienia:

> Mojżesz nie przynosi swojemu ludowi nowego ani nieznanego boga, ale pełniejsze objawienie Tego, którego znają. Nawet słowa Pawła na Areopagu nie są tu odpowiednim porównaniem (Dz 17,23). Jedyną pełną paralelą jest nieustanne samoobjawianie się Boga przez kolejne wieki, które dopełniło się w przyjściu Chrystusa. Niemniej jednak w tamtych dniach Mojżeszowe objawienie było dla Izraela tak nowe i zaskakujące, jak później przyjście Mesjasza[4].

3,7–12 Mojżesz zaoponował, kiedy Bóg posłał go do **faraona**, tłumacząc, że się do tego nie nadaje. Pan zapewnił go o swojej obecności oraz obiecał, że Mojżesz będzie jeszcze **służył Bogu na tej górze** (na górze Synaj) wraz z wyzwolonym ludem. J. Oswald Sanders zauważa:

> Spis dyskwalifikujących go cech obejmował brak zdolności (3,11), brak poselstwa (3,13), brak autorytetu (4,1), brak wymowności (4,10), brak specjalnego przystosowania (4,13), brak sukcesów na koncie (5,23) oraz brak wcześniejszego przyjęcia (6,12). Trudno o pełniejszą listę trudności. Jednak ta pozorna pokora i opory przed przyjęciem zadania nie zadowoliły Boga, ale wręcz przeciwnie – wzbudziły Jego gniew. „Wtedy rozgniewał się Pan na Mojżesza" (4,14). W rzeczywistości wymówki, którymi posługiwał się Mojżesz, stanowiły przyczynę, dla której Bóg go wybrał[5].

3,13–14 Mojżesz oczekiwał, że synowie izraelscy będą zadawać mu pytania, kiedy do **nich** wróci jako Boży ambasador. Chciał móc odpowiedzieć im, kto go posłał. To wtedy Bóg po raz pierwszy objawił się jako Jahwe, wielki **JESTEM**. Święte imię Jahwe pochodzi od hebrajskiego czasownika „być", *hâyâh*. Określa się je jako *tetragram* („cztery litery"). Polskie *Jehowa* pochodzi od hebrajskiego JHWH z samogłoskami przeniesionymi z Elohim i Adonai – innych imion Boga. Nikt nie zna na pewno wymowy JHWH, ponieważ w starożytnym hebrajskim nie stosowano oznaczeń samogłosek. Niemniej wymowa Jahwe jest najprawdopodobniej prawidłowa. Żydzi uznają tetragram za zbyt święty, żeby go wymawiać. Imię to ogłasza Boga samoistnym, samowystarczalnym, wiecznym[6] oraz suwerennym. Pełniejsze imię **JESTEM, KTÓRY JESTEM** może oznaczać JESTEM, PONIEWAŻ JESTEM albo BĘDĘ TYM, KTÓRYM BĘDĘ.

3,15–22 Umocniony objawieniem, że Bóg jest naprawdę obecny i gotowy przyjść z pomocą swojemu ludowi, Mojżesz otrzymał nakaz przekazania Izraelitom, że w niedługim czasie będą wolni. Miał również sprawdzić faraona, prosząc, żeby Izraelici mogli odbyć **trzydniową wędrówkę, aby złożyć ofiarę Panu**. Nie była to próba oszustwa, ale test–minimum dobrej woli faraona. Miało to również zapobiec oglądaniu przez Egipcjan zabijania zwierząt, które dla nich były święte. Bóg wiedział, że faraon ugnie się jedynie powodowany Jego mocą. **Cuda**, o których mówi werset 20, to plagi, które Bóg zesłał na **Egipt**. Kiedy Bóg dokona tego, co obiecał, Egipcjanie z radością dadzą Izraelitom wszystko, o co poproszą! Zgromadzone w ten sposób bogactwo będzie jedynie rekompensatą za całą niewolniczą pracę, jaką Żydzi wykonali pod kontrolą egipskich nadzorców. Izraelici nie „pożyczyli" klejnotów i ubrań (jak podaje BT), ale „wyprosili" je (BW). Nie było mowy o oszustwie, ale o sprawiedliwej zapłacie wynagrodzenia.

B. Opór Mojżesza (4,1–17)

4,1–9 Mojżesz w dalszym ciągu wątpił w to, że ludzie przyjmą go jako Bożego ambasadora. Być może rozczarowanie 2,11–15 wpiło się głęboko w jego duszę. Dlatego Bóg dał mu trzy znaki czy też cuda, które potwierdzały boskie pochodzenie jego powołania. 1) Jego **laska**, rzucona na ziemię, **zamieniła się w węża**. Chwycony **za ogon** wąż ten **zamienił się znowu w laskę**. 2) **Ręka** Mojżesza włożona **w zanadrze**, pokryła się **trądem**. Włożona tam ponownie oczyściła się z **trądu**. 3) **Woda** z Nilu wylana na ziemię przemieniła się w **krew**.

Znaki te miały przekonać Izraelitów, że Mojżesz został posłany przez Boga. Mówiły one o Bożym panowaniu nad szatanem (tj. **wężem**) i grzechem (przedstawionym przez **trąd**), a także o tym, że Izrael zostanie uwolniony przez **krew** zarówno od jednego, jak i drugiego.

4,10–17 Mojżesz dalej się opierał, tłumacząc, że **nie** jest **wymowny**. Pan, przypomniawszy mu, że to On **uczynił człowiekowi usta** (BG) i dlatego mógł uczynić go elokwentnym, wyznaczył **Aarona**, brata Mojżesza, aby **mówił** zamiast niego. Mojżesz powinien był okazać posłuszeństwo, w pełni polegając na Panu i wiedząc, że Jego nakaz jest jednoznaczny z uzdolnieniem. Bóg nigdy nie prosi nas o wykonanie czegoś, jeśli nie da nam do tego mocy. Ponieważ Mojżesz nie był zadowolony z tego, co najlepsze od Boga, musiał zadowolić się czymś nieco gorszym – Aaronem jako rzecznikiem. Myślał, że Aaron będzie pomocą, ale później okazał się on przeszkodą, prowadząc ludzi w kulcie złotego cielca (rozdz. 32).

C. Odejście do Egiptu (4,18–31)

4,18–23 Czterdzieści lat po ucieczce do Midianu, na Boży nakaz i z błogosławieństwem Jetry, Mojżesz powrócił do Egiptu. Jego żona i synowie to: Sypora, Gerszom i Eliezer (18,2–4). Kij z wersetu drugiego staje się **laską Bożą** w wersecie 20. Pan używa zwyczajnych przedmiotów, aby dokonać nadzwyczajnych rzeczy, dzięki czemu widać, że moc pochodzi od Boga. **Cuda**, których dokonanie **przed faraonem** nakazał Mojżeszowi Bóg, to plagi. Bóg zatwardził **serce** faraona, jednak stało się to dopiero po tym, jak ten despotyczny władca sam je zatwardził. **Pierworodny** czasami odnosi się do porządku fizycznych narodzin, tutaj jednak oznacza uprzywilejowaną pozycję, zwykle zajmowaną przez pierworodnego syna, dziedzica pierworodztwa. Faraon został uprzedzony, że jeśli nie okaże posłuszeństwa, Bóg zabije jego **syna**.

4,24–26 Zanim jednak Mojżesz mógł zanieść poselstwo, sam musiał nauczyć się posłuszeństwa. Być może z powodu sprzeciwu Sypory nie obrzezał własnego syna (Gerszoma albo Eliezera). Gdy Bóg zagroził, że **zabije** Mojżesza, być może przez jakąś poważną chorobę, Sypora ze złością obrzezała syna, uwalniając w ten sposób męża od zagrożenia. Syna zaś nazwała „**oblubieńcem** (albo mężem) **krwi**". Wydarzenie to, a także ewidentny brak wiary w Pana, mogły być powodem, dlaczego Mojżesz odesłał ją wraz z dwoma synami do domu jej ojca (18,2–3).

4,27–31 Aaron wyszedł na spotkanie wracającemu do Egiptu Mojżeszowi. Obydwaj

stanęli przed ludem, przekazali Boże przesłanie i potwierdzili je trzema **znakami**, które dał im Pan. Ludzie **uwierzyli** i **oddali cześć** (NKJV) Bogu.

IV. KONFRONTACJE Z FARAONEM (5,1–7,13)

A. Pierwsza konfrontacja (5,1–7,6)

5,1 W 3,18 Bóg powiedział Mojżeszowi, żeby udając się do faraona, zabrał ze sobą starszych. W międzyczasie Pan wyznaczył Aarona na mówcę w zastępstwie Mojżesza (4,14–16). Dlatego **Aaron poszedł** z **Mojżeszem** zamiast starszych. Przesłanie, które przekazał przez nich Pan, było jednoznaczne: „**Wypuść mój lud**".

5,2–14 Gdy Mojżesz i Aaron przekazali faraonowi pierwsze warunki, oskarżył ich o odrywanie **ludu od pracy**. Poza tym dołożył Hebrajczykom obowiązków, nakazując im odtąd samodzielnie **zbierać słomę** do wyrobu cegieł, jednocześnie dalej produkując taką samą ich **ilość**, jak poprzednio. Faraon stwarzał Żydom warunki nie do wytrzymania, przypominając w ten sposób postępowanie nazistów wobec Żydów w obozach koncentracyjnych. Musieli oni chodzić **po całej ziemi egipskiej, aby zbierać ścierń zamiast słomy**. Hebrajski tekst wskazuje pogardę, z jaką traktowano ten uciskany lud. Cole zwraca uwagę, że ścierń jest mizernym substytutem słomy, ponieważ jest szorstki i nierówny[7].

5,15–23 Dotąd słoma była dostarczana Izraelitom. Utwardzała ona cegły oraz nie pozwalała im przyklejać się do form, w których były wyrabiane. Kiedy żydowscy nadzorcy byli **bici**, przyszli do **faraona**, protestując przeciwko takiemu ich traktowaniu, ale nie przychylił się on do ich postulatów. Wtedy to zaczęli winić **Mojżesza i Aarona**, Mojżesz natomiast obarczył winą Pana. Często trudniej poradzić sobie z opozycją *wewnątrz* szeregów ludu Bożego niż z prześladowaniami z *zewnątrz*.

6,1–12 Pan łaskawie odpowiedział na drażniące wymówki Mojżesza, najpierw zapewniając go, że **faraon wypuści** Izraelitów, ponieważ zmusi go do tego **silna ręka** Boża, następnie przypominając, że objawił się patriarchom jako El–Szaddaj albo **Bóg Wszechmocny**, a raczej nie objawiał się jako Jahwe („Pan" BW) – osobiste imię Boga – strażnika przymierza. Chodzi tu najprawdopodobniej o to, że teraz objawi się jako Pan w nowy sposób – tj. w nowej mocy, uwalniając swój lud. Wcześniej zawarł On przymierze, a teraz zamierzał je wypełnić, uwalniając Izraelitów z Egiptu i wprowadzając ich **do** ziemi obiecanej. Zwróćmy uwagę na siedem czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu przyszłego w wersetach 6–8. Imię „Jahwe" (albo „Pan") było już wcześniej używane, ale teraz nabrało nowego znaczenia. Przyjrzyjmy się również innym czasownikom, za pomocą których Bóg opisuje to, co zrobił, to, czego właśnie dokonywał oraz to, co zamierzał zrobić. Mojżesz chyba nie zrozumiał, w dalszym ciągu przejęty tym, jak bardzo nie nadaje się do wyznaczonego zadania. Po kolejnych zapewnieniach okazał wreszcie posłuszeństwo słowu Pańskiemu (rozdz. 7). „**Nie obrzezane wargi**" (BG) z wersetu 12 i 30 oznaczają niepewną mowę. Mojżesz nie uważał się za wspaniałego mówcę.

6,13–30 Rodowody zamieszczone w wersetach 14–25 ograniczone są do **Rubena**, **Symeona** i **Lewiego**, pierwszych trzech synów, którzy urodzili się Jakubowi. Autor nie chciał podawać całej genealogii, ale prześledzić linię do **Mojżesza** i **Aarona**; nie zatrzymywał się zbyt długo nad Rubenem i Symeonem, ponieważ chciał przejść do pokolenia kapłańskiego.

7,1–6 Pod koniec rozdziału szóstego Mojżesz zastanawiał się, dlaczego potężny faraon miałby słuchać tak słabego mówcy jak on. Pan odpowiedział, że Mojżesz stanie przed **faraonem** jako przedstawiciel **Boga**. Miał on mówić do Aarona, a **Aaron** przekazywać przesłanie **faraonowi**. **Faraon** miał nie **usłuchać**, ale pomimo tego Bóg obiecał, że uwolni swój lud.

7,7 Mojżesz i **Aaron** mieli odpowiednio **osiemdziesiąt** i **osiemdziesiąt trzy lata**, kiedy rozpoczęła się ich wspaniała służba wyzwolenia. Nawet w zaawansowanym wieku, jakbyśmy go dzisiaj nazwali, Bóg może używać ludzi dla swojej chwały.

B. Druga konfrontacja (7,8–13)

Faraon został ostrzeżony o nadciągających problemach. Gdy **Aaron rzucił swoją laskę**, a ta zamieniła się w **węża**, **mędrcy i czarownicy** egipscy powtórzyli ten cud, używając mocy pochodzenia demonicznego. Z 2 Tymoteusza 3,8 dowiadujemy się, że magikami tymi byli Jannes i Jambres. Przeciwstawiali się oni, naśladując Mojżesza i Aarona, ale **laska Aarona połknęła ich laski**. Bóg nie zatwardził serca faraona w sposób arbitralny, ale w odpowiedzi na jego upór. Nadszedł czas na pierwszą plagę.

V. PIERWSZYCH DZIEWIĘĆ PLAG (7,14–10,29)

A. Pierwsza plaga – zamiana wód Nilu w krew (7,14–25)

7,14–18 Pan nakazał Mojżeszowi skonfrontować się osobiście z **faraonem**, kiedy ten będzie wychodził **nad wodę**. (Najprawdopodobniej kąpał się w „świętym" Nilu). Mojżesz miał ostrzec króla, że **ryby wyginą**, a **rzeka** zacznie **cuchnąć**, tak że Egipcjanie będą patrzeć na nią z obrzydzeniem, po tym, jak **zamieni się w krew** po dotknięciu **laską**, którą miał w **ręku** Mojżesz.

7,19–25 Mojżesz i Aaron zrobili tak, jak nakazał im Bóg. Wyciągnęli **laskę nad wodami Egiptu**. Rzeki Nilu oraz **ziemi egipskiej zamieniły się w krew**, **ryby wyginęły**, a **rzeka zaczęła cuchnąć**. Czarownicy egipscy powtórzyli ten cud na wodzie, którą zaczerpnęli gdzieś poza Nilem. Prawdopodobnie utwierdziło to faraona w przekonaniu, że powinien odrzucić żądanie wypuszczenia ludu. Podczas **siedmiu dni**, kiedy Nil był zanieczyszczony, ludzie kopali studnie w celu pozyskania wody.

B. Druga plaga – żaby (8,1–15)

Plaga **żab**, które pokryły **ziemię egipską,** była tak dotkliwa, że zdawało się, iż faraon ulegnie. Kiedy poprosił Mojżesza, żeby postarał się o usunięcie tej plagi, ten powiedział: „**Racz mi powiedzieć, kiedy mam się wstawić za tobą i za sługami twymi, i za ludem twoim, aby wyginęły żaby u ciebie i w pałacach twoich, a pozostały tylko w Nilu**". **Czarownikom** również udało się sprowadzić **żaby** – tak jakby nie było ich już wystarczająco dużo! Uczynili to prawdopodobnie dzięki mocom demonicznego pochodzenia, ale nie odważyli się ich *zniszczyć*, ponieważ żaba była czczona jako bóg płodności. Gdy następnego dnia zwierzęta te pozdychały, ich martwe ciała wydawały okropny odór. Serce **faraona** ponownie **stało się twarde** (8,11 – BT).

C. Trzecia plaga – wszy (8,16–19)

Podczas trzeciej plagi **proch ziemi** zamienił się w muchówki albo **wszy** (BG). Nie potrafiąc stworzyć **wszy**, **czarownicy** ostrzegali **faraona**, że mają do czynienia z mocą większą niż ich. Ale król był uparty. Im bardziej zatwardzał swoje **serce**, tym bardziej zatwardzał je Bóg.

D. Czwarta plaga – muchy (8,20–32)

8,20–24 Bóg posłał więc czwartą plagę – **chmary** (NKJV) ***much***. Jak sugeruje kursywa, hebrajskie wyrażenie oznacza dosłownie **chmary** (albo „rozmaite"), a konkretne owady (**muchy**) zostały uzupełnione przez tłumaczy. Niewykluczone, że **chmary** te stanowiły mieszankę różnych gatunków. Ponieważ większość, a nawet wszystkie plagi wymierzone były w fałszywych bogów Egiptu (W kraju tym za bóstwo uznawano nie tylko Nil, ale także prawie każde stworzenie!), możliwe, że chodziło tutaj o żuki. W tym przypadku byłby to atak przeciwko bogowi–skarabeuszowi Chepri[8].

8,25–32 Faraon ugiął się do tego stopnia, że pozwolił Izraelitom **złożyć Bogu ofiarę w** jego **kraju**. Nie było to jednak dobrym rozwiązaniem, ponieważ Izraelici musieliby ofiarować zwierzęta czczone przez **Egipcjan**, wzbudzając zamieszki. Faraon przesunął granicę: Żydzi mogli pójść złożyć ofiarę na **pustyni**, ale **nie** mieli **się zbytnio oddalać**. I to było niezadowalające, gdyż Bóg nakazał im odbyć trzydniową wędrówkę. Gdy tylko plaga została odsunięta od Egipcjan, faraon zmienił zdanie i **nie wypuścił** ludu.

E. Piąta plaga – zaraza wśród bydła (9,1–7)

Przestrzegłszy **faraona**, Bóg posłał **zarazę**, być może wąglik, z powodu której **wyginęło** całe **bydło** Egipcjan **w polu**. Zwierzęta należące do Izraelitów nie zostały nią dotknięte. Podczas tego sądu Bóg uczynił różnicę, której nie da się wyjaśnić na podstawie zjawisk naturalnych. Wszelkie próby wytłumaczenia plag w oparciu o siły natury kończą się fiaskiem. Nie wszystkie zwierzęta Egipcjan zostały wówczas zabite, ponieważ o jakiejś części mowa w wersecie 19, a pozostałe zostały zabite w noc Paschy (12,29b). Niektórzy wprowadzali swoje zwierzęta do domów (w. 20); stąd **wszystko** z wersetu 6a oznacza „wszystko bydło na polu" albo „wszystkie rodzaje". Baran, koza i byk były w Egipcie zwierzętami świętymi; teraz ich gnijące zwłoki zanieczyszczały środowisko.

F. Szósta plaga – wrzody (9,8–12)

Ponieważ **faraon** jeszcze bardziej zawziął się w sobie, Bóg sprawił, że **sadza** zamieniła się we **wrzody** na ciałach **Egipcjan** i ich zwierząt. Dotknęły one nawet **czarowników**. Im bardziej faraon zatwardzał swoje serce, tym bardziej, w ramach osądu, Bóg dodatkowo je **zatwardzał** (BG).

G. Siódma plaga – grad i ogień (9,13–35)

„Wszystkie plagi moje" prawdopodobnie oznaczają pełną moc Bożych plag. Pan przypomniał faraonowi, że mógł zniszczyć jego i Egipcjan za pomocą **zarazy**, która miała miejsce, ale oszczędził go, żeby okazać swoją **siłę** oraz rozprzestrzenić swoją chwałę. Werset 16 wcale nie sugeruje, że faraon był predestynowany do potępienia. Doktryna odrzucenia nie jest nauczaniem biblijnym. Pan posłużył się faraonem jako przykładem tego, co dzieje się z osobą, która postanawia opierać się mocy Bożej (zob. też Rz 9,16–17).

Na kolejną plagę składały się **grad** oraz błyskawice czy też **ogień**, którym towarzyszyły grzmoty. Niszczyła ona ludzi, bydło, a także **len i jęczmień**, które były gotowe do żniw (por. ww. 31–32), **pszenica zaś i orkisz nie były zbite, bo dojrzewają później**. Izraelici zamieszkujący ziemię **Goszen** pozostali nietknięci przez tę plagę. W odpowiedzi na prośbę faraona, **Mojżesz** pomodlił się i plaga ustała, jednak zgodnie z jego oczekiwaniami, **faraon** zawziął się jeszcze bardziej.

H. Ósma plaga – szarańcza (10,1–20)

Mojżesz i Aaron ostrzegali faraona o nadciągającej pladze szarańczy, ale zgadzał się on **wypuścić** wyłącznie **mężczyzn**, aby poszli i zorganizowali święto na cześć Pana. Kobiety z dziećmi miały pozostać. Ale Bóg nie chciał, żeby mężczyźni poszli na pustynię, podczas gdy ich rodziny pozostaną w Egipcie. Plaga, która nastąpiła, osiągnęła niespotykany dotychczas poziom surowości: **szarańcza** pokryła **ziemię** i pożarła wszystko, co dało się zjeść. Pokazało to, że bóg Serapis był bezsilny w obliczu posłanej przez Boga szarańczy. **Faraon** jakby się ugiął, ale w ostateczności **nie wypuścił synów izraelskich**.

I. Dziewiąta plaga – trzy dni ciemności (10,21–29)

10,21–28 Dziewiąta plaga to **trzy dni ciemności**, którą można było **dotknąć**. Tylko **synowie izraelscy mieli światło w siedzibach swoich**, co stanowiło oczywisty cud. Objawiona została niemoc egipskiego boga słońca, Ra. Faraon powiedział Mojżeszowi, żeby **poszli** na pustynię z kobietami i dziećmi, mieli jednak pozostawić **trzody i bydło**. Miało to gwarantować ich powrót. Być może faraon chciał również w ten sposób pomnożyć własne trzody. Jednak, gdyby się na to zgodzili, nie mieliby czego złożyć w ofierze Jahwe, a to właśnie **ofiara** była powodem ich wyjścia z Egiptu. Gdy Mojżesz nie chciał przystać na ten zaproponowany przez faraona kompromis, ten na zawsze wyrzucił go sprzed swojego oblicza.

10,29 Mocne słowa Mojżesza: „**Dobrze powiedziałeś; już nigdy nie zjawię się przed twoim obliczem**" zdają się przeczyć 11,8, gdzie czytamy, że „wyszedł od faraona w srogim gniewie". Matthew Henry sugeruje, że „**nigdy**" liczy się od teraz, a 11,8 obejmuje to samo spotkanie. Pisze on:

> Toteż po tej rozmowie Mojżesz nie pojawił się więcej do czasu, aż po niego posłano. Zwróćmy uwagę, że kiedy ludzie przepędzają od siebie Słowo Boże, w swej sprawiedliwości Bóg pozwala na pielęgnowanie ich złudnych przekonań i odpowiada im zgodnie z mnogością ich bożków. Kiedy Gadareńczycy chcieli, żeby Chrystus ich opuścił, uczynił to niezwłocznie[9].

VI. PASCHA I ŚMIERĆ PIERWORODNYCH (11,1–12,30)

11,1–10 Mojżesz nie odszedł jeszcze sprzed oblicza faraona. W wersetach 4–8 w dalszym ciągu mówi do władcy. Pierwsze trzy wersety tego rozdziału można uznać za wtrącenie. W obliczu ostatniej, dziesiątej plagi, Bóg kazał Izraelitom **poprosić** (a nie „pożyczyć" jak w BW) Egipcjan o **złote i srebrne przedmioty**. Mojżesz ostrzegł faraona, że **wszyscy pierworodni w ziemi egipskiej** zostaną zabici o **północy** wyznaczonego dnia (zob. 12,6), że plaga ta nie dotknie Izraelitów i że urzędnicy faraona **złożą pokłon** przed Hebrajczykami, błagając ich, aby wszyscy oddalili się i to natychmiast. Dopiero **potem** opuścił władcę w **srogim gniewie**. Ostrzeżenie to padło jednak na nieurodzajną glebę, a Pan **uczynił** (BT) jeszcze bardziej **upartym serce faraona**.

12,1–10 Pan przekazał **Mojżeszowi i Aaronowi** szczegółowe wskazówki dotyczące pierwszej Paschy. **Baranek** jest naturalnie typem Pana Jezusa Chrystusa (1Kor 5,7). Miał on być **bez skazy**, co wskazuje na bezgrzeszność Chrystusa; **samiec jednoroczny**, co być może dotyczy Jego śmierci w kwiecie życia; zachowany **do czternastego dnia miesiąca**, co nawiązuje do trzydziestu lat życia w Nazarecie, podczas których sprawdzał Go Bóg, a następnie trzech lat, kiedy wszystko, co robił, miało charakter publiczny; zabity przez **zgromadzenie zboru izraelskiego**, tak jak bezbożnymi rękami schwytany i zabity został Chrystus (Dz 2,23); **o zmierzchu** – między dziewiątą o jedenastą – tak jak Chrystus, który został zabity o dziewiątej (Mt 27,45–50); **jego krwią** miały zostać naznaczone drzwi, zapewniając wybawienie od niszczyciela (w. 7), tak jak krew

Chrystusa, przyjęta przez wiarę, daje wybawienie od grzechu, naszego „ja" oraz szatana; jego **mięso** należało piec **na ogniu**, co przedstawia Chrystusa znoszącego Boży gniew skierowany przeciw naszym grzechom; **mięso** to należało spożywać **z przaśnikami i gorzkimi ziołami**, symbolizującymi Chrystusa jako pokarm dla Jego ludu. Powinniśmy żyć w szczerości i prawdzie bez kwasu złości i przewrotności, w prawdziwym upamiętaniu, zawsze wspominając gorzkość cierpienia Chrystusa. Nie wolno było złamać ani jednej kości paschalnego baranka (w. 46). Nakaz ten wypełnił się dosłownie w przypadku naszego Pana (J 19,36).

12,11–20 Pierwszą **Paschę** (BT) spożywał lud gotowy do drogi. Jest to przypomnienie dla nas, że pielgrzymi w dalekiej wędrówce powinni podróżować bez obciążeń. Pascha otrzymała taką właśnie nazwę, ponieważ Pan „przeszedł nad" (znaczenie dosłowne) domami, które zostały naznaczone krwią. Wyrażenie to nie oznacza „przejścia obok", pominięcia. Cole wyjaśnia:

> Niezależnie od tego, czy była to właściwa etymologia, czy też gra słów, *pesah* oznaczała dla Izraela „przejście nad" albo „przeskoczenie nad" i odnoszono ją do Bożego działania w historii, na mocy którego oszczędził On Izrael[10].

Pascha odbywała się **czternastego dnia** kalendarzowego roku liturgicznego Izraela (w. 2). Mocno związane z Paschą było **Święto Przaśników**. W tę pierwszą noc paschalną, lud opuszczał Egipt w takim pośpiechu, że ciasto nie zdążyło się zakwasić (ww. 34, 39). Odtąd, obchodząc to święto przez **siedem dni**, mieli sobie przypominać o pośpiechu, w jakim wychodzili. Ponieważ jednak kwas przedstawia grzech, przypominali sobie także, że lud wykupiony krwią powinien pozostawić grzech i świat (Egipt). **Każdy, kto** zjadłby **kwaszony** chleb, miał zostać **odcięty** (NKJV), to jest wyłączony z obozu i pozbawiony związanych z zamieszkiwaniem w nim przywilejów. W niektórych sytuacjach wyrażenie „odcięty" oznacza skazany na śmierć.

12,21–27 Następnie dowiadujemy się, że **Mojżesz** przekazał wskazówki **starszym** ludu. Przedstawił kolejne szczegóły sposobu kropienia **krwią drzwi**. **Hizop** (BT) może symbolizować wiarę, która pozwala na osobiste zastosowanie **krwi** Chrystusa. **Pascha** (BT) miała być punktem wyjścia do nauczania przyszłych pokoleń historii odkupienia, kiedy będą one pytać o znaczenie tego obrzędu.

12,28–30 O północy spadł zapowiedziany cios. **Powstał wielki krzyk w Egipcie, gdyż nie było domu, w którym nie byłoby umarłego**. Izraelici wreszcie uzyskali pozwolenie na opuszczenie kraju.

VII. WYJŚCIE Z EGIPTU (12,31–15,21)

A. Ucieczka w kierunku morza (12,31–13,22)

12,31–37 Werset 31 nie musi koniecznie oznaczać, że **Mojżesz** spotkał się z **faraonem** twarzą w twarz (zob. 10,29). To, co robi lub mówi sługa, często przypisuje się jego panu. Mojżesz przepowiedział, że słudzy faraona będą błagać, żeby Izraelici odeszli (11,8).

Izraelici **wyruszyli do Sukkot**, prowincji w Egipcie (nie należy jej mylić z miastem o takiej nazwie, znajdującym się w Palestynie – 1M 33,17). **Egipcjanie** z radością oddawali Izraelitom swoje bogactwo, skoro mogli się ich w ten sposób pozbyć. Dla Hebrajczyków była to tylko rekompensata za pracę, którą wykonali dla faraona. Zdobyli w ten sposób wyposażenie na podróż oraz materiały potrzebne do służby dla Boga. Egipt opuściło **około sześciuset tysięcy mężów** a oprócz tego kobiety i dzieci. Dokładna liczba mężczyzn wynosiła 603 550 (38,26). Całkowita liczba Izraelitów wynosiła około dwóch milionów.

12,38–39 O datę exodusu toczy się ożywiony spór. Powszechnie przyjmowana w środowiskach konserwatywnych jest data ok. 1440 p. Ch. Inni badacze umiejscawiają wyjście w 1290 r. p. Ch. albo nawet później (zob. Wstęp). Razem z Izraelitami ciągnęło **mnóstwo obcego ludu**. W 4 Mojżeszowej 11,4 zostają oni nazwani „pospólstwem", ponieważ narzekali pomimo dobroci, którą okazał im Pan.

12,40–42 Chronologia wydarzeń w wersecie 40 została wyjaśniona w komentarzu do 1 Mojżeszowej 15,13–14. **Czterysta trzydzieści lat**, o których tutaj mowa, to całkowity czas, jaki Izraelici spędzili w Egipcie. Jest to liczba dokładna co do jednego **dnia**. Istotne jest to, że Pan nie zapomniał o obietnicy, którą złożył kilka wieków wcześniej. Wyprowadzając lud, wypełnił swoje słowo. Bóg nie ociąga się też z wypełnieniem obietnicy *naszego* wykupienia (2P 3,9). W nadchodzącym czasie „antytyp" Mojżesza, Pan Jezus, wyprowadzi swój lud z tego świata i wprowadzi go do wiecznej ziemi obiecanej.

12,43–51 Zasady dotyczące wiecznej **Paschy** zakładały, że mieli w niej brać udział tylko **obrzezani** mężczyźni, niezależnie od tego, czy będą to tubylcy, obcy czy słudzy. **Żaden cudzoziemiec nie będzie z niej spożywał, obcy mieszkaniec albo najemnik nie będzie z niej spożywał**.

13,1–5 Bóg uratował **pierworodne** z Izraela od śmierci w Egipcie, dlatego należało mu **poświęcić pierworodne** z ludzi i zwierząt, jako należące do

Niego. Pierworodni synowie zostali kapłanami do czasu, kiedy do służby tej wyznaczone zostało plemię Lewiego. Pierworodne zwierząt czystych należało w ciągu roku złożyć Bogu w ofierze; pierworodne zwierząt nieczystych, takich jak **oślę,** nie można było ofiarować Panu, toteż należało **je** wykupić śmiercią **jagnięcia**, tj. jagnię musiało umrzeć zamiast niego. Jeżeli jakiś osiołek nie został wykupiony, trzeba było złamać mu **kark**. Był to wybór pomiędzy odkupieniem a zniszczeniem. Później stworzona została możliwość wykupienia osła za pomocą pieniędzy (3M 27,27; 4M 18,15). Pierworodne dziecko, narodzone w grzechu, również należało wykupić, a zapłata za nie wynosiła pięć sykli (4M 18,16). Przypominało to o nieczystości moralnej człowieka w obliczu Boga.

Tak jak poświęcenie pierworodnych mówiło o oddaniu Bogu, tak Święto Przaśników obrazowało czystość moralną wymaganą od odkupionego ludu. Przez **siedem dni** ludzie mieli **jeść przaśniki** (niekwaszony chleb), a ich domy miały pozostawać wolne od kwasu. Zarówno poświęcenie pierworodnych, jak i Święto Przaśników były dla przyszłych pokoleń lekcjami poglądowymi na temat wyzwolenia z Egiptu.

13,16 W późniejszym okresie Żydzi przestrzegali przykazań z wersetów 9 i 16 dosłownie, przygotowując filakterie – małe skórzane pudełka zawierające fragmenty Słowa Bożego i przywiązując je do czół i nadgarstków. W sensie *duchowym* wersety te przykazują, aby wszystko, co robimy (**ręka**) oraz wszystko, czego pragniemy (**oczy**), było zgodne ze Słowem Bożym.

13,17–20 Bezpośrednia podróż z Egiptu do Kanaanu wzdłuż wybrzeża, przez kraj Filistyńczyków zajęłaby około dwóch tygodni. Trasa ta zwana była drogą Horusa. Była to jednak ruchliwa trasa pod stałym nadzorem wojska egipskiego. Aby zachować swój lud od ataku i wynikającego z niego zniechęcenia, **Bóg prowadził** ich szlakiem położonym bardziej na południe, przez półwysep Synaj. Synowie izraelscy szli w **porządku** (NKJV). Mieli ze sobą kości Józefa, które zabierali do Kanaanu, z którego pochodził, zgodnie z uroczystą przysięgą złożoną przodkowi. C. F. Pfeiffer pisze:

> Biblijny termin określający morze, które otworzyło się przed Izraelitami, brzmi *Yam Suph*, czyli dosłownie „morze trzcin" (2M 13,18). Teren znany obecnie jako Jeziora Gorzkie mógł w starożytności być połączony z Morzem Czerwonym, co wyjaśniałoby tradycyjne określanie „Morza Trzcin" jako Morze Czerwone. Istnieje wiele teorii na temat dokładnego miejsca przejścia, jednak żadna z nich nie zyskała powszechnej akceptacji[11].

13,21–22 Obecność Pana wśród Jego ludu przejawiała się w **słupie obłoku w dzień** oraz w **słupie ognia w nocy**. „Były to", jak je określa Matthew Henry, „nieprzerwane cuda"[12]. Obłok chwały nazywa się *Szekiną*, od hebrajskiego czasownika oznaczającego *zamieszkiwać*. Słup symbolizował Boże prowadzenie oraz ochronę Jego ludu przed wrogami (2M 14,19–20). Zarówno pod jednym, jak i pod drugim względem jest to dobry obraz Pana Jezusa Chrystusa.

B. Przejście przez Morze Czerwone (rozdz. 14)

14,1–9 Rozdział 14 to jedno z najbardziej dramatycznych miejsc w całej Biblii. Pan pokierował **synów Izraela** na południe, do położonego gdzieś na zachód od Morza Czerwonego **Pi–Hachirot**. Sprawiło to, że ucieczka wydawała się niemożliwa, ale dzięki temu, cud, który nastąpił, zyskał na niesamowitości. Faraon, uważając, że Izraelici są uwięzieni, ruszył za nimi z **sześciuset dobranymi wozami i wszystkimi innymi wozami egipskimi, z wybranymi wojownikami na każdym**. Dogonienie przez faraona dwóch milionów pozornie bezbronnych Izraelitów, **obozujących nad morzem**, uwięzionych pomiędzy nim, a najeźdźczym wojskiem jest prawdopodobnie źródłem popularnego idiomu angielskiego, oznaczającego bardzo problematyczną sytuację: „Between the devil and the deep blue sea" (Między diabłem [faraonem] a głębokim niebieskim (Czerwonym!) morzem).

14,10–14 Gdy **synowie izraelscy podnieśli oczy** i ujrzeli maszerujące **za nimi** wojsko egipskie, naturalnie zamarli ze strachu. Postąpili jednak bardzo mądrze, gdyż **wołali do Pana**. Niemniej jednak zaraz zaczęli narzekać przed Bożym przywódcą, Mojżeszem, jak już to wcześniej czynili (5,21), stwierdzając, że **lepiej** byłoby im **służyć Egipcjanom niż umierać na pustyni**. Był to z ich strony oczywisty brak wiary, bynajmniej nie ostatni. Mojżesz, który zdążył się już wyzbyć swojej nieśmiałości, nakazał im: „**Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana**".

14,15–18 Za chwilę miał się wydarzyć największy cud w historii.

> Pan rzekł do Mojżesza: Powiedz synom izraelskim, aby ruszyli. Ty zaś podnieś laskę swoją i wyciągnij rękę swoją nad morze, i rozdziel je, a synowie izraelscy przejdą środkiem morza po suchym gruncie.

Matthew Henry następująco pisze na temat zatwardzenia przez Boga **serc Egipcjan** oraz zdobycia **chwały kosztem faraona i całej jego** potęgi militarnej:

Rzeczą sprawiedliwą u Boga jest wywierać gniew na tych, którzy długo opierali się wpływowi Jego łaski. Mowa tu o tryumfie nad upartym i zarozumiałym buntownikiem[13].

14,19–28 Anioł Boży (Chrystus – zob. Sędziów 6) w **słupie obłoku** zajął miejsce na tyłach zastępów Izraela, chroniąc go przed **Egipcjanami**. **Słup obłoku rozświetlał** drogę Izraelitom, ale po stronie **Egipcjan** wywoływał **ciemność**. Na znak Mojżesza Morze Czerwone rozdzieliło się, tworząc dwie ściany wody ze ścieżką **suchego lądu** pośrodku. Izraelici przeszli bezpiecznie, ale kiedy wojsko **faraona** próbowało ruszyć za nimi, **wzniecił popłoch** w jego szeregach, a ich rydwany spowolnił, tak **że z trudnością mogli posuwać się naprzód**. Zanim udało im się wycofać, na rozkaz Mojżesza, **morze** zamknęło się nad nimi. **Nie ostał się z nich ani jeden**. Ta sama wiara, która otworzyła Morze Czerwone, pozwala nam czynić to, co niemożliwe, kiedy poruszamy się naprzód zgodnie z wolą Bożą.

14,29–31 Przejście przez Morze Czerwone wskazuje się jako najwspanialszy przejaw Bożej mocy *w ST*, ale największa moc *wszechczasów* to ta, która wzbudziła Chrystusa z martwych.

C. Pieśń Mojżesza (15,1–21)

Tak samo jak Pascha mówi o wykupieniu przez *krew*, tak wydarzenia znad Morza Czerwonego mówią o odkupieniu przez *moc*. Pieśń Mojżesza wysławia właśnie ten drugi rodzaj wykupienia. Dr H. C. Woodring przedstawił jej treść w następujący sposób[14]:

Preludium (w. 1) – Tryumf Jahwe.

Zwrotka 1: (ww. 2–3) To, kim *jest*: **moc**, **męstwo**, **moje ocalenie** (BT).

Zwrotka 2: (ww. 4–13) To, *co uczynił*: zwycięstwo nad byłymi wrogami, wyzwolenie ludu z Egiptu.

Zwrotka 3: (ww. 14–18) To, *co uczyni*: zwycięstwo nad przyszłymi wrogami, wprowadzenie ludu do dziedzictwa.

Epilog: (w. 19) Zestawienie porażki Egiptu oraz wyzwolenia Izraela.

Chóralna odpowiedź **Miriam** i **wszystkich kobiet** (ww. 20–21).

Niemal trzy wieki temu wielki angielski komentator biblijny Matthew Henry w następujących słowach wyraził swój podziw i zrozumienie tej wspaniałej duchowej ody:

Stwierdzić możemy, iż jest to 1) pieśń starożytna, najdawniejsza ze znanych nam; 2) kompozycja godna podziwu, której styl jest wzniosły, uroczysty, obrazy żywe i stosowne, a całość niezwykle poruszająca; 3) pieśń nabożna, poświęcona Bożej chwale, mająca wywyższać Jego imię, oddawać chwałę Bogu i tylko Jemu, a w żadnym względzie człowiekowi; świętość oddania Panu jest w nią wpisana, a melodia, na którą ją śpiewano, Jemu oddana; 4) pieśń typowa. Zwycięstwa Kościoła ewangelii związane z upadkiem jego wrogów wyrażone są w pieśni Mojżesza oraz pieśni Baranka złożonych w jedność, które śpiewane są nad morzem szklanym, jak ongiś nad Morzem Czerwonym – Obj xv,2.3[15].

VIII. PODRÓŻ DO GÓRY SYNAJ (15,22–18,27)

A. Pustynia Szur (15,22–27)

Werset 22 rozpoczyna się relacją z podróży **od Morza Czerwonego** do góry Synaj. Każdy krok pełen jest duchowych lekcji dla wierzących w każdym okresie. Na przykład miejscowość **Mara**, która oznacza *gorzki*, mówi o gorzkich doświadczeniach w naszym życiu. Drzewo przywodzi na myśl krzyż Golgoty, który przekształca gorzkość w słodycz. W **Mara** Pan objawił się jako „*Ja Pan, który cię leczę*" (BG; *YHWH Rôphekâ*). Obiecał On, że wybawi Izraela od **chorób**, które spadły na Egipcjan. **Elim** z **dwunastoma źródłami wód** oraz **siedemdziesięcioma palmami** przedstawia odpoczynek i odświeżenie, które stają się naszym udziałem po tym, jak przychodzimy pod krzyż.

B. Pustynia Sin (rozdz. 16)

16,1–9 Podróżując na południowy wschód, lud **przybył na pustynię Sin**. W miejscu tym gorzko **narzekali** (NKJV) na brak jedzenia i wzdychali za żywnością **egipską**, zapominając chyba z jakim okropnym niewolnictwem się ono wiązało. Bóg okazał swoje miłosierdzie, dostarczając w nocy wiele **przepiórek**, a **rano** mannę. Przepiórki pojawiły się tylko dwa razy – tutaj oraz w 4 Mojżeszowej 11,31 – natomiast manna nieustannie. Słowo „manna" oznacza: „**Co to jest?**". Było to pożywienie dostarczone przez Boga w cudowny sposób; żadna próba innego wyjaśnienia jego pochodzenia nie powiodła się. Manna była **drobna**, **okrągła** (BG), biała i słodka (w. 31), przedstawiając pokorę, doskonałość, czystość i słodycz Chrystusa, chleba Bożego (J 6,48–51). Jej pojawianie się było w jakiś sposób związane z poranną **rosą**, co przypomina nam, że to Duch Święty przynosi Chrystusa naszym duszom. Izraelici mogli **zbierać** po jednym **omerze** (około 1,5 litra) na osobę. Niezależnie od tego jak

wiele albo jak mało zebrali, starając się odmierzyć jeden omer, zawsze mieli dokładnie tyle, ile potrzebowali – nigdy za wiele. Ukazuje to wystarczalność Chrystusa, który jest w stanie zaspokoić każą potrzebę Jego ludu, a także wynik dzielenia się tego ludu z potrzebującymi (2Kor 8,15). Mannę należało zbierać wcześnie **rano,** zanim zaczęła topnieć pod wpływem słońca. Podobnie my powinniśmy karmić się Chrystusem na początku każdego dnia, zanim przygniotą nas problemy życia codziennego. Mannę trzeba było zbierać codziennie, jak i my musimy każdego dnia karmić się Panem. Zbierało się ją przez sześć pierwszych dni, siódmego się nie pojawiała.

16,20–31 Szóstego dnia lud miał zbierać **dwa** razy tyle, co w inne dni, żeby wystarczyło na **sabat**. Jeśli **przechowali** jakąś jej część w inne dni, pojawiało się w niej **robactwo** i zaczynała cuchnąć. Manna **była biała jak ziarno kolendra a miała smak placka z miodem**. Piekło się ją albo gotowało. Mojżesz zganił tych, którzy wyszli ją zbierać w sabat.

16,32–34 Trochę **manny** włożono do złotego dzbana i **przechowano** na pamiątkę, umieszczając później w skrzyni przymierza (Hbr 9,4). Bóg odpoczął siódmego dnia dzieła stworzenia (1M 2,2), jednak wówczas nie nakazał tego człowiekowi. Teraz przekazał Izraelowi prawo dotyczące sabatu. Później weszło ono w skład Dziesięciu Przykazań (20,9–11). Był to znak przymierza zawartego z Izraelem na górze Synaj oraz cotygodniowa pamiątka wyzwolenia z niewoli egipskiej (5M 5,15). Poganie nigdy nie zostali zobowiązani do przestrzegania sabatu. Dziewięć z dziesięciu przykazań zostało powtórzonych w NT jako wskazówki dotyczące sprawiedliwości wierzących; jedynym *nie* powtórzonym jest prawo sabatu. Niemniej jednak *zasada* odpoczywania w jeden z siedmiu dni tygodnia odnosi się do całej ludzkości. Dla chrześcijanina jest to pierwszy dzień tygodnia, Dzień Pański. Nie jest to prawne zobowiązanie, ale łaskawy przywilej, pozwalający nam na pełniejsze oddanie się uwielbieniu i służbie w oderwaniu od świeckich obowiązków.

Świadectwo czyli „arka" przymierza zostało tu wspomniane, choć jeszcze nie istniało. Ilustruje to zasadę uprzedniego wskazania. Zależnie od kontekstu, **świadectwo** może również oznaczać Dziesięć Przykazań.

16,35–36 Spożywanie manny przez **czterdzieści lat** to zapowiedź okresu, jaki Izraelici mieli spędzić na pustyni. Manna przestała się pojawiać, kiedy dotarli do Gilgal, tuż przy **granicy ziemi kananejskiej** (Joz 5,12).

C. Refidim (rozdz. 17)

17,1–7 W **Refidim** lud **spierał się z Mojżeszem** z powodu braku **wody**. Pan poinstruował Mojżesza, żeby udał się w okolice znane jako **Horeb** (co oznacza *miejsce opuszczone*) i **uderzył w skałę** swoją **laską**. Kiedy to uczynił, ze skały wytrysnęła woda – obraz Ducha Świętego, który został zesłany w dniu Pięćdziesiątnicy w wyniku razów, jakie spadły na Chrystusa na Golgocie. **Massa** (*kuszenie* albo *sprawdzanie*) to miejsce, w którym lud sprawdzał albo kusił Boga; **Meriba** (*nagana* albo *karcenie*) to miejsce, gdzie kłócili się z Mojżeszem.

17,8–16 Jozue (*Jahwe jest zbawieniem*) po raz pierwszy pojawia się na scenie. Jako sługa Mojżesza **walczył** on przeciwko **Amalekitom** w Refidim. Izraelici mieli przewagę tak długo, jak długo **Mojżesz trzymał ręce podniesione** w modlitwie wstawienniczej, polegając na Bogu. Kiedy jednak jego ręce opadały, to Amalekici byli bliżsi wygranej. **Amalekici**, potomkowie Ezawa, są symbolem ciała – czyli złej, zepsutej, adamowej natury człowieka. Zwróćmy uwagę na następujące podobieństwa pomiędzy ciałem a Amalekitami: 1) Pojawiają się po ofiarowaniu Ducha Świętego przy nawróceniu, po to by walczyć z Duchem; 2) **Wojna jest między Panem** a ciałem z pokolenia w pokolenie; 3) Nie zostaje ono wykorzenione z wierzącego aż do momentu śmierci albo pochwycenia Kościoła; 4) Podane zostają dwa sposoby na zwycięstwo nad ciałem – modlitwa oraz Słowo.

Według starożytnego historyka żydowskiego, Józefa Flawiusza, **Chur** był mężem Miriam, siostry Mojżesza. Ten sam Chur razem z **Aaronem** mieli później pilnować ludu, kiedy Mojżesz przebywał na górze Synaj (24,14).

Pan jest moim sztandarem (NKJV – hebr. *Yhwh Nissî*) to złożone imię Jahwe.

D. Mojżesz i Jetro (rozdz. 18)

18,1–2 Od rozdziału 18 widzimy istotny podział w 2 Księdze Mojżeszowej. Do tej pory widzieliśmy obrazy wcielenia Chrystusa, Jego śmierci i udzielenia Ducha Świętego w postaci manny, uderzonej skały i źródła wody. Teraz, jak się wydaje, księga ta przedstawia jakiś promień Jego przyszłej chwały. **Mojżesz** jest typem Chrystusa panującego nad ziemią. Widzimy tu także Żydów, reprezentowanych przez **synów** Mojżesza, pogan, zobrazowanych przez **Jetrę**, a także Kościół ukryty w postaci **Sypory**, żony Mojżesza, poganki z pochodzenia. Wszyscy będą cieszyli się błogosławieństwami tysiącletniego Królestwa – Żydzi i poganie jako poddani, natomiast Kościół panując nad ziemią wraz z Chrystusem.

Przedstawione tu wydarzenia nie zostały umieszczone w porządku chronologicznym. O przyjściu Jetry do Mojżesza przebywającego pod górą Synaj czytamy w wersecie piątym; wiemy zaś, że Izraelici dotarli tam dopiero w 19,2. Jeden z komentatorów sugeruje, iż układ ten ma na celu niezakłóconą prezentację spotkania z Jahwe oraz nadania prawa. Mojżesz najprawdopodobniej zostawił swoją żonę i dwóch synów w Midian, kiedy wrócił do Egiptu. Teraz **Jetro** przyprowadza **Syporę**, **Gerszoma** i **Eliezera** (*mój Bóg jest pomocą*), umożliwiając rodzinie radosne połączenie. Wydaje się, że Jetro nawrócił się tutaj do jedynego prawdziwego **Boga**, choć niektórzy bibliści wierzą, że już wcześniej czcił on Jahwe.

18,13–27 Gdy Jetro zobaczył, jak wielkie zadanie spadło na **Mojżesza**, który musiał sądzić **lud**, poradził zięciowi, żeby **upatrzył sobie mężów** szlachetnych, **bogobojnych**, **godnych zaufania**, **nieprzekupnych**, aby mu pomagali. Propozycja Jetry dotyczyła ustanowienia **przełożonych nad tysiącem albo nad setką, albo nad pięćdziesiątką, albo nad dziesiątką**. Dzięki temu Mojżesz **odciążyłby** siebie, a i praca szłaby szybciej. Niektórzy uważają, że rada Jetry była pochodzenia boskiego, że zachęcała do rozsądnego podziału władzy. Inni przypominają, że Bóg nigdy nie daje zadań, do których nie wyposażył swoich sług. Do tej pory rozmawiał On z Mojżeszem tak, jak człowiek rozmawia z przyjacielem, nie używając żadnego pośrednika. Z tego powodu, ich zdaniem, Mojżesz powinien był realizować dotychczasowy model, dopóki Bóg sam nie nakaże mu inaczej.

IX. NADANIE PRAWA (rozdz. 19–24)

A. Przygotowanie na objawienie (rozdz. 19)

19,1–9 Synowie izraelscy przybyli pod górę **Synaj**. Pozostała część księgi Exodus, cała księga Leviticus i dziewięć pierwszych rozdziałów Numeri opisują wydarzenia, które miały tam miejsce.

Od czasów Adama do teraz nie istniało żadne nadane bezpośrednio przez Boga prawo. Postępowanie względem Jego ludu regulowała głównie łaska. Teraz ofiarował im warunkowe przymierze prawne: **Jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu mojego i przestrzegać mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich ludów (…) będziecie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym**. Jeżeli będą **posłuszni** (BG), On będzie im błogosławił. Nie zdając sobie sprawy ze swojej grzeszności i bezradności, lud złożył pochopną deklarację. D. L. Moody komentuje:

> „Uczynimy wszystko, co Pan rozkazał". Język śmiały i pewny siebie. Złoty cielec, rozbite tablice, zaniedbane przepisy, kamienowani posłańcy, odrzucony i ukrzyżowany Chrystus, to przytłaczające dowody niechlubnych ludzkich przysiąg[16].

DYSPENSACJE

Mamy tu do czynienia z dużą zmianą w postępowaniu Boga względem ludzkości, a w szczególności z Izraelem, Jego wybranym narodem. Zmiana w Bożym porządku ludzkich spraw zarówno tutaj, jak i na każdym innym miejscu, oznacza zmianę *dyspensacji* albo *administracji*.

Augustyn powiedział kiedyś: „Jeśli będziemy rozróżniać wieki, Pismo Święte będzie harmonijne". Bóg podzielił ludzką historię na wieki: „przez którego i wieki uczynił" (Hbr 1,2 BG). Wieki te mogą być długie lub krótkie. Ich cechą charakterystyczną nie jest czas trwania, ale to, w jaki sposób w ich obrębie Bóg postępuje z ludzkością.

Chociaż *sam* Bóg nigdy się nie zmienia, zmieniają się Jego *metody*. W różnym czasie postępuje On w różny sposób. Sposób, w jaki Bóg zarządza swoimi sprawami związanymi z człowiekiem podczas konkretnej ery, nazywamy *dyspensacją*. To specjalistyczne słowo w ścisłym sensie nie oznacza wieku, ale raczej jakieś zarządzanie, szafarstwo, porządek albo *ekonomię* (nasza „ekonomia" pochodzi od greckiego nowotestamentowego *oikonomia*, oznaczającego właśnie „dyspensację" albo „zarządzanie"). Trudno jednak myśleć o jakiejś dyspensacji, nie uwzględniając ram czasowych. Na przykład w historii Stanów Zjednoczonych rządy dzieli się na poszczególne administracje; i tak mówimy o administracji Kennedy'ego albo Busha. Używając takich pojęć mamy oczywiście na myśli sposób działania rządu w czasie, kiedy prezydenci ci piastowali swój urząd. Najważniejsza jest w tym przypadku polityka, jaką się kierowali, ale zawsze wiążemy ją z konkretnym okresem.

Dlatego *dyspensacją* w ujęciu biblijnym nazywamy *sposób, w jaki Bóg postępuje z ludźmi w pewnym okresie historii*. Boże dyspensacyjne postępowanie porównać można do sposobu zarządzania domem. Gdy rodzina składa się wyłącznie z męża i żony, prowadzony jest pewien konkretny program; gdy jednak pojawiają się małe dzieci, wprowadzony zostaje zupełnie nowy zestaw zasad. Kiedy dzieci te dorastają, ponownie zmienia

się sposób zarządzania domem. Ten sam wzór widzimy w Bożym postępowaniu z ludzkością (Ga 4,1–5).

Na przykład, kiedy Kain zabił swojego brata, Abla, Bóg naznaczył go, aby ktoś, kto go spotka, nie zabił go (1M 4,15). Z kolei po potopie Bóg ustanowił karę śmierci, zarządzając, że „kto przelewa krew człowieka, tego krew przez człowieka będzie przelana" (1M 9,6). Różnica wynika ze zmiany dyspensacji.

Inny przykład widzimy w Psalmie 137,8–9, gdzie autor wygłasza surowy sąd nad Babilonem: „Córko babilońska, pustoszycielko! Błogosławiony, kto ci odpłaci to, coś nam wyrządziła! Błogosławiony, kto pochwyci i roztrzaska niemowlęta twoje o skałę".

Później jednak Bóg nauczał swój lud: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was" (Mt 5,44 BG).

Jasnym wydaje się, że język odpowiedni do sytuacji, w której żył psalmista, nie jest odpowiedni w przypadku chrześcijan żyjących pod łaską.

W 3 Mojżeszowej 11 *pewne pokarmy* określone są jako *nieczyste*. W Marka 7,19 Jezus uznał *wszystkie pokarmy* za *czyste*.

W Ezdrasza 10,3 Żydzi otrzymali nakaz *odprawienia* swoich żon poganek oraz narodzonych z nich dzieci. W NT wierzący zostają poinstruowani, aby tego *nie* czynić (1Kor 7,12–16).

Pod prawem *tylko arcykapłan* mógł wejść przed oblicze Boże (Hbr 9,7). Pod łaską *wszyscy wierzący* mają dostęp do Miejsca Najświętszego (Hbr 10,19–22).

Różnice te wyraźnie pokazują, że nastąpiła zmiana dyspensacji.

Nie wszyscy chrześcijanie zgadzają się co do liczby dyspensacji albo nazw, jakie należy im nadać. W rzeczywistości nie wszyscy przyjmują ich istnienie.

Możemy to jednak dowodzić w następujący sposób: Po pierwsze, istnieją co najmniej dwie dyspensacje – prawo i łaska. „Gdyż Prawo zostało dane przez Mojżesza, a łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa" (J 1,17 PE). Sam fakt, że nasze Biblie podzielone są na Stary i Nowy Testament wskazuje na zmianę dyspensacji, która musiała zaistnieć. Kolejnym dowodem jest to, że wierzący w naszym wieku nie muszą składać ofiar ze zwierząt. To również pokazuje, że Bóg wprowadził nowy porządek. Prawie żaden chrześcijanin nie ma problemów z zauważaniem ogromnej różnicy pomiędzy Testamentami.

Jeżeli jednak zgodzimy się, że istnieją *dwie* dyspensacje, musimy przyznać, że była także *trzecia*, ponieważ wiek Prawa rozpoczął się dopiero tutaj, w 2 Mojżeszowej 19, setki lat po stworzeniu. Prawo musiała więc poprzedzać co najmniej jedna dyspensacja (zob. Rz 5,14). W ten sposób uzyskujemy trzy.

Dalej, musimy zgodzić się na *czwartą* dyspensację, ponieważ Pismo Święte mówi o „wieku przyszłym" (Hbr 6,5). To czas, kiedy Pan Jezus Chrystus powróci na ziemię, żeby nad nią panować, znany również jako tysiącletnie Królestwo.

Ponadto Paweł wprowadza rozróżnienie na *wiek teraźniejszy* i *wiek przyszły*. Najpierw mówi o dyspensacji, która została mu powierzona w związku z prawdą ewangelii i Kościołem (1Kor 9,17; Ef 3,2; Kol 1,25). To wiek teraźniejszy. Wskazuje on jednak również na jakiś przyszły wiek (Ef 1,10), nazywając go „rozrządzeniem zupełności czasów" (BG). Z takiego opisu płynie jasny wniosek, że jak dotąd nie rozpoczęła się ona.

Wiemy więc, że nie żyjemy w ostatnim wieku historii świata.

Dr C. I. Scofield wymienia siedem następujących dyspensacji:

1. Niewinność (1M 1,28) – od stworzenia Adama do jego upadku;
2. Sumienie albo odpowiedzialność moralna (1M 3,7) – od upadku do końca potopu;
3. Ludzkie rządy (1M 8,15) – od końca potopu do powołania Abrahama;
4. Obietnica (1M 12,1) – od powołania Abrahama do nadania Prawa;
5. Prawo (2M 19,1) – od nadania Prawa do dnia Pięćdziesiątnicy;
6. Kościół (Dz 2,1) – od dnia Pięćdziesiątnicy do pochwycenia Kościoła;
7. Królestwo (Obj 20,4) – tysiącletnie panowanie Chrystusa[17].

Choć nie jest konieczna zgodność co do szczegółów, dostrzeganie istnienia różnych dyspensacji jest bardzo pomocne. Szczególnie ważne jest tu rozróżnienie pomiędzy okresem Prawa i łaski. W innym przypadku możemy części Pisma Świętego odnoszące się do innych wieków stosować do siebie. Choć całe Pismo jest *pożyteczne dla nas* (2Tm 3,16), nie całe zostało napisane bezpośrednio *do nas*. Fragmenty odnoszące się do innych wieków, znajdują zastosowanie w naszym przypadku, ale ich pierwszoplanowa interpretacja dotyczy wieku, z myślą o którym zostały napisane. Podaliśmy już przykład ograniczeń pokarmowych z 3 Mojżeszowej 11. Choć zakaz ten nie dotyczy współczesnych chrześcijan (Mk 7,18–19), leżąca u jego podstaw zasada – konieczność unikania moralnej i duchowej nieczystości – nie zmieniła się.

Bóg obiecał ludowi izraelskiemu, że jeśli będą Mu posłuszni, da im materialne powodzenie (5M 28,1–6). Szczególny nacisk położony został na materialne błogosławieństwa na ziemi. Ta obietnica nie obowiązuje nas dzisiaj. Bóg nie obiecuje, że będzie nagradzał nasze posłuszeństwo powodzeniem finansowym. Wręcz przeciwnie, błogosławieństwa tej dyspensacji to duchowe błogosławieństwa niebios (Ef 1,3).

Chociaż poszczególne wieki różnią się od siebie, jest coś, co nigdy się nie zmienia – ewangelia. Zbawienie zawsze uzyskiwało się, uzyskuje i będzie uzyskiwało przez wiarę w Pana. Podstawą zbawienia w każdym wieku jest dokonane dzieło Chrystusa na krzyżu[18]. Ludzie ST otrzymywali zbawienie na podstawie wiary w takie objawienie, jakiego udzielił im Pan. Na przykład, Abraham został zbawiony, kiedy uwierzył Bożej obietnicy, że jego potomstwo będzie tak liczne, jak gwiazdy (1M 15,5–6). Abraham najprawdopodobniej mało (jeżeli cokolwiek) wiedział o mających nastąpić wiele wieków później wydarzeniach Golgoty. Ale Pan wiedział. Kiedy Abraham uwierzył Bogu, On ku Jego usprawiedliwieniu przypisał całą wartość przyszłego dzieła Chrystusa na krzyżu.

Jak to ktoś ujął, święci ST otrzymywali zbawienie „na kredyt". Oznacza to, że otrzymali zbawienie na podstawie ceny, którą Pan Jezus zapłacił wiele lat później (takie jest znaczenie Rzymian 3,25). My otrzymujemy zbawienie na podstawie dzieła, którego Chrystus dokonał ponad 1900 lat temu, ale w obydwu przypadkach pochodzi ono z wiary w Pana.

Powinniśmy wystrzegać się myśli, że ludzie w wieku Prawa otrzymywali zbawienie przez jego przestrzeganie albo składanie ofiar ze zwierząt. Prawo może wyłącznie potępiać, nie jest w stanie zbawić (Rz 3,20). Krew wołów i kozłów nie może usunąć ani jednego grzechu (Hbr 10,4). Nie, Boża droga zbawienia prowadzi przez wiarę i tylko przez nią! (Zob. Rz 5,1).

Inna kwestia, którą warto mieć na uwadze to to, że kiedy nazywamy obecny wiek Kościoła wiekiem łaski, nie chcemy przez to powiedzieć, że w poprzednich dyspensacjach Bóg nie był łaskawy. Chodzi nam tylko o to, że Bóg sprawdza obecnie człowieka pod łaską, a nie pod Prawem.

Musimy też pamiętać, że wieki nie zaczynają się i nie kończą z dokładnością do ułamka sekundy. Często mówić możemy o okresie przejściowym albo o nakładaniu się dyspensacji. Widzimy to na przykład w Dziejach. Odrzucenie niektórych dekoracji poprzedniej dyspensacji zajęło Kościołowi trochę czasu. Możliwe jest również, że pomiędzy pochwyceniem a wielkim uciskiem nastąpi okres przejściowy, podczas którego objawi się człowiek grzechu, a w Jerozolimie zostanie zbudowana świątynia.

Rzecz ostatnia: Jak każde dobro, nauka o dyspensacjach może być używana niewłaściwie. Niektórzy chrześcijanie doprowadzają dyspensacjonalizm do takiej skrajności, że za aktualne dla współczesnego Kościoła uznają wyłącznie listy więzienne Pawła! W wyniku tego nie przyjmują chrztu ani Wieczerzy Pańskiej[19], ponieważ nie ma o nich mowy w listach z więzienia. Uczą oni również, że poselstwo ewangelii, które przekazywał Piotr, różniło się od Pawłowego (Por. Ga 1,8–9). Ludzi tych nazywa się czasem ultradyspesacjonalistami albo bullingerytami (od nauczyciela E. W. Bullingera). Skrajny pogląd dyspensacjonalistyczny powinno się odrzucać.‡

19,10–20 Lud otrzymał nakaz przygotowania się na objawienie od Boga przez wypranie **szat** oraz powstrzymywanie się od stosunków seksualnych. Miało to nauczyć ich konieczności zachowywania czystości w obecności Boga. **Góra Synaj** była wrogim miejscem. Pod groźbą **śmierci** (BT) nie mogli jej **dotykać** ani ludzie, ani zwierzęta. Za kimś, kto przekroczył to przykazanie, nie wolno było udawać się na górę, ale miał on zostać **przeszyty strzałą** lub **ukamienowany** z daleka. Tylko Mojżesz i Aaron otrzymali prawo wejścia na górę (w. 24) i to tylko wtedy, **gdy** zabrzmi róg barani. Górę pokrywał **gęsty obłok**; **pojawiły się grzmoty i błyskawice**, **ogień** i **dym**; **cała góra trzęsła się bardzo**. Ukazywało to przerażającą perspektywę spotkania z Bogiem, szczególnie na podstawie przestrzegania Prawa.

19,21–25 Pan powtórnie przestrzegł **Mojżesza**, że lud nie powinien dotykać góry. Najpierw uznał on za zbędne powtarzanie tego ludziom, ale później okazał posłuszeństwo. **Kapłani** z wersetów 22 i 24 to najprawdopodobniej pierworodni synowie.

B. Dziesięć Przykazań (rozdz. 20)

Pan Jezus podzielił Dziesięć Przykazań na dwie części, z których pierwsza dotyczyła miłości do Boga, a druga miłości do bliźniego (Mt 22,37–40). Niektórzy sugerują, że miłości do Boga uczą pierwsze cztery przykazania, inni dodają do tej grupy również piąte. Wyrażenie „Pan, Bóg twój" pojawia się w pierwszych pięciu.

I.

20,1–3 Nie miej innych bogów. Jest to zarówno zakaz oddawania czci wielu bogom (politeizm), jak i jakiemukolwiek jednemu bogu poza Jahwe.

II.

20,4–6 Nie korzystaj z żadnych **rzeźbionych podobizn**. Zakazane zostaje nie tylko oddawanie czci bożkom, ale nawet samo ich sporządzanie. Obejmuje to obrazy, podobizny i figury używane w celach kultowych, nie obejmuje jednak wszystkich obrazów czy figur, jako że przybytek zawierał rzeźbione cheruby. Poza tym Bóg sam nakazał Mojżeszowi sporządzić miedzianego węża (4M 21,8). Przykazanie to bez wątpienia traktuje o obrazach i podobiznach bóstw.

Bóg jest **Bogiem zazdrosnym** – zazdrosnym o uwielbienie i miłość Jego ludu. Przez dziedziczne słabości, ubóstwo, choroby oraz skróconą długość życia karze On **winę ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia**. Ale Boża **łaska** obejmuje **tysiące** pokoleń **tych, którzy** Go **miłują i przestrzegają** Jego **przykazań**.

III.

20,7 Używanie Bożego **imienia nadaremno** (BG) jest zakazane. Chodzi tu o przysięganie na Boże imię, że coś fałszywego jest prawdą. Może to również obejmować sprośności, przekleństwa, ich łagodne formy, czy też składanie obietnic, których następnie nie jesteśmy w stanie dotrzymać.

IV.

20,8–11 Pamiętaj o dniu sabatu. Po raz pierwszy wspomniany w 1 Mojżeszowej 2,1–3, a następnie przykazany w związku ze zbieraniem manny (2M 16), sabat został tu formalnie nadany jako przykazanie wymagające dokładnego przestrzegania. Był to obraz odpoczynku, który wierzący posiadają już teraz w Chrystusie, a który odkupione stworzenie znajdzie w tysiącletnim Królestwie. Sabat to siódmy dzień tygodnia, od zachodu słońca w piątkowy wieczór do zmierzchu w sobotę. W NT chrześcijanie nie otrzymują przykazania przestrzegania sabatu.

V.

20,12 Czcij **ojca** i **matkę**. „Czcić" oznacza tutaj okazywać posłuszeństwo. Werset ten uczy, że życie w posłuszeństwie rodzicom to rodzaj życia, który w sensie ogólnym zapewnia długowieczność. Życie w nieposłuszeństwie i grzechu często prowadzi do przedwczesnej śmierci. Jest to pierwsze przykazanie, do którego dołączona jest obietnica (Ef 6,2). Uczy ono szacunku do władzy.

VI.

20,13 Nie zabijaj. Odnosi się to konkretnie do morderstw, a nie do kary śmierci czy zabójstw bez premedytacji. Przykazanie to uczy szacunku dla życia ludzkiego.

VII.

20,14 Nie cudzołóż. Zakaz ten uczy szacunku dla małżeństwa i ostrzega przed niewłaściwym wykorzystywaniem ciała innej osoby. *Może* ono obejmować wszelkie bezprawne zachowania seksualne.

VIII.

20,15 Nie kradnij. Odnosi się do każdego czynu, na podstawie którego jedna osoba pozbawia drugą należącej do niej własności. Przykazanie to uczy szacunku do własności prywatnej.

IX.

20,16 Nie mów fałszywego świadectwa. To przykazanie zakazuje psucia opinii innej osoby przez wygłaszanie na jej temat nieprawdziwych stwierdzeń, co może w efekcie doprowadzić do wymierzenia jej kary, włącznie z karą śmierci. Uczy ono szacunku dla cudzej reputacji.

X.

20,17 Nie pożądaj. Dziesiąte przykazanie przechodzi od czynów do myśli, pokazując, że grzeszne jest pragnienie posiadania czegokolwiek, czego Bóg nie przeznaczył dla nas. Paweł stwierdza, że to przykazanie wywoływało w jego życiu głębokie przekonanie o grzechu (Rz 7,7).

20,18–21 Kiedy **lud** otrzymał Dziesięć Przykazań, przeraził się przejawami Bożej obecności. Ludzie bali się, że zginą, jeśli Bóg przemówi do nich bezpośrednio, toteż **Mojżesz** został ich pośrednikiem.

20,22–26 Celem Prawa Mojżeszowego było pokazanie ludowi jego grzeszności. Następnie Bóg łaskawie udzielił wskazówek dotyczących wznoszenia **ołtarza**, przypominając, że grzesznicy mogą zbliżyć się do Niego jedynie dzięki przelaniu krwi. Ołtarz mówi o Chrystusie jako drodze dostępu do Boga. Człowiek nie mógłby nic dołożyć do doskonałości Chrystusa ani dzięki narzędziom osobistych starań, ani stopniom ludzkich osiągnięć. Kapłani wchodzący po **stopniach** w długich, luźnych szatach mogli przypadkowo obnażyć się w sposób, który nie przystoi w tak uroczystej chwili.

C. Prawa różne (rozdz. 21–24)

1. Prawa dotyczące niewolników (21,1–11)

21,1–6 Po przekazaniu Dziesięciu Przykazań, Bóg dał synom izraelskim wiele rozmaitych praw regulujących właściwe postępowanie.

Hebrajczyk mógł zostać niewolnikiem w ramach spłaty długu, zadośćuczynienia za kradzież albo jeśli jego rodzice byli niewolnikami, kiedy się urodził. **Niewolnik hebrajski** mógł pracować **sześć lat**, natomiast w **siódmym** roku miał otrzymać wolność. **Jeżeli** był **żonaty**, kiedy został niewolnikiem, **jego żona** miała zostać uwolniona razem z nim. Jeśli jednak ożenił się podczas służby, **żona i dzieci** były własnością jego **pana**. W takim przypadku mógł on zdecydować się na dalszą służbę, dając przekłuć sobie ucho przy odrzwiach, identyfikując się dobrowolnie z domem pana. Jest to piękny obraz Chrystusa, doskonałego sługi, który nie chciał odejść wolno, ale poszedł na krzyż Golgoty. W obliczu tego, co Zbawiciel zrobił dla nas, powinniśmy dobrowolnie oddać Mu się jako niewolnicy, powtarzając za biskupem Moulem:

Panie, zaprowadź mnie do twych drzwi,
Przekłuj me ucho, chcę służyć Ci.
Twe więzy – wolność, pozostać chcę
posłusznym Tobie, gdyż kocham Cię[20].

21,7–11 Niewolnica nie mogła **odejść** wolno w siódmym roku, jeśli jej pan wziął ją sobie za żonę albo nałożnicę i był gotów wypełniać względem niej swoje obowiązki. Jeżeli nie miał takiego pragnienia, należało ją **wykupić**, ale nie wolno było sprzedać jej poganom. Jeżeli pan chciał zatrzymać ją jako żonę dla **swego syna**, musiał traktować ją tak, jak traktowałby synową. Jeżeli pan wziął sobie **inną żonę**, pozostawał odpowiedzialny za niewolnicę i musiał wywiązywać się ze wszystkich **obowiązków** małżeńskich. Oznacza to najprawdopodobniej wyłącznie kwestie zapewnienia jej mieszkania. W innym przypadku musiał pozwolić jej **odejść bez wykupu**. To, iż Bóg wydał prawa dotyczące niewolnictwa, nie oznacza, że je popierał. Bronił on jedynie praw społecznych tych, którzy byli zniewoleni.

2. *Prawa dotyczące krzywd osobistych (21,12–36)*

21,12–14 Werset 12 wyraża ogólną zasadę, że zabicie innej osoby sprowadza wyrok **śmierci** na zabójcę. Wyjątek poczyniono dla przypadków zabójstwa bez premedytacji; jeżeli śmierć była niezamierzona, zabójca mógł **uciec** do ołtarza Bożego, a później do specjalnych miast schronienia. Jednak w przypadku zabójstw rozmyślnych, **ołtarz** Boży nie zapewniał mordercy bezpieczeństwa.

21,15–17 W szczególny sposób chronione było rodzicielstwo; uderzenie **ojca albo matki** było karane **śmiercią**. Porwania oraz złorzeczenie rodzicom podlegały takiej samej karze.

21,18–19 Jeżeli ktoś zranił inną osobę podczas kłótni, miał obowiązek opłacić jego **przymusową bezczynność** oraz pokryć koszty leczenia.

21,20–21 Pan miał prawo ukarać swojego niewolnika, ale nie mógł go zabić. Jeżeli sługa taki zmarł natychmiast po wymierzeniu kary, pan był winny; jeśli jednak przeżył jeszcze **dzień lub dwa**, nie należało karać pana, ponieważ nie było jego intencją zabijanie niewolnika, który miał dla niego jakąś wartość finansową.

21,22 Jeśli kobieta w ciąży została uderzona, podczas gdy dwóch **mężczyzn biło się,** w wyniku czego **poroniła**, ale bez żadnych poważnych komplikacji, jej **mąż** wymieniał wysokość grzywny, a **sędziowie** (BT) rozsądzali tę sprawę.

21,23–25 Ogólna zasada dotycząca kar za osobiste krzywdy brzmiała **życie za życie, oko za oko, ząb za ząb** itd. *Kara powinna być adekwatna do przestępstwa*, unikając nadmiernej pobłażliwości i skrajnej surowości. W praktyce wszystkie przypadki poza morderstwem można było uregulować za pomocą grzywny (zob. 4M 35,31).

21,26–36 Jeżeli ktoś zranił swojego niewolnika w **oko** albo **ząb**, miał obowiązek **wypuścić** go **na wolność**. **Jeżeli wół** niespodziewanie zabił jakiegoś człowieka, należało go **ukamienować**, a jego **mięsa nie** wolno było **jeść**. Jeśli **właściciel** wiedział, że **wół** ten jest agresywny, bo został o tym poinformowany, on sam również miał **ponieść śmierć**. Miał on jednak możliwość zamiany kary na grzywnę za swoje **życie**. Taka sama kara obowiązywała w przypadku śmierci **syna albo córki** (BG). Grzywna za śmierć **niewolnika** wynosiła **trzydzieści sykli srebra**, a woła należało **ukamienować**. Zwróćmy uwagę: Judasz zdradził Jezusa za taką samą cenę, jakiej domagano się za niewolnika zabitego przez wołu, zrównując Jego wartość z martwym niewolnikiem. **Jeżeli ktoś** zostawił odkryty **dół** (NKJV), odpowiadał za wszelkie straty w zwierzętach, które do niego wpadły. **Jeżeli czyjś wół** zabił wołu innego człowieka, wartość obydwu była równo dzielona. Jeśli właściciel atakującego zwierzęcia wiedział o tym, że jest ono niebezpieczne, musiał **zapłacić** (NKJV) za **zabitego** wołu, ale mógł sobie go wziąć.

3. *Prawa dotyczące kradzieży i zniszczeń własności (22,1–6)*

Złodziej miał obowiązek **dokonać pełnego odszkodowania** (NKJV) za to, co ukradł, przy czym jego wysokość zależna była od rodzaju kradzieży. **Jeżeli złodziej** został zabity **przy włamaniu** w nocy, zabójca nie odpowiadał za jego śmierć, nie miał

możliwości rozpoznania, czy osoba ta włamała się z zamiarem kradzieży czy morderstwa. Jednak zabicie złodzieja w ciągu dnia ściągało winę na zabójcę. Jeśli złodziej z wersetu pierwszego nie mógł zapłacić **odszkodowania**, zostawał **sprzedany** jak niewolnik. Jeśli skradzione zwierzę **znaleziono żywe**, złodziej powinien **zapłacić podwójnie**. Jeśli rolnik pozwolił, żeby jego **zwierzę** weszło w szkodę jego sąsiadowi, żerując na jego **polu**, musiał wynagrodzić mu tyle, ile zwierzę zjadło, **tym, co ma najlepszego ze swego pola i ze swojej winnicy**. Każdy, kto lekkomyślnie wzniecił **ogień**, który zniszczył plony, musiał **wynagrodzić szkodę**.

4. Prawa dotyczące nieuczciwości (22,7–15)

22,7–13 Wersety 7–9 dotyczą kradzieży **pieniędzy** albo własności powierzonej innej osobie na przechowanie. Ten, kto je ukradł, miał obowiązek **zapłacić podwójnie**. **Jeżeli złodziej nie został wykryty**, ten, kto przechowywał pieniądze, musiał pojawić się przed **sędziami** (BG), by ustalić, czy to on nie jest winny. W każdej sprawie o sprzeniewierzenie sędziowie oceniali, czy winnym jest oskarżony, czy oskarżyciel, a następnie egzekwowali podwójną zapłatę. Jeśli **zwierzę** (BT) powierzone komuś innemu zdechło, **zostało okaleczone** albo **uprowadzone**, a ten, pod którego opieką się znajdowało, złożył **przysięgę** przed **Panem**, że nie mógł zapobiec temu, co się wydarzyło, nie było wymagane żadne odszkodowanie. **Jeżeli** zwierzę **skradziono** z powodu braku czujności, musiał **dać odszkodowanie**. Nie wymagano odszkodowania za rozszarpane zwierzę, jeśli **jako dowód** zostało przedstawione jego ścierwo.

22,14–15 Jeżeli pożyczone zwierzę **okaleczało** albo zostało zabite, pożyczający musiał **dać pełne odszkodowanie**. Jeżeli jednak **właściciel był** na miejscu zdarzenia i mógł je chronić, nie było wymagane żadne odszkodowanie. Nie wymagano go również w przypadku zwierząt **wynajętych**, gdyż ryzyko straty było zawarte w cenie wynajmu.

5. Prawa dotyczące uwiedzenia (22,16–17)

Jeżeli mężczyzna uwiódł niezaręczoną **dziewicę**, zobowiązany był pojąć ją za żonę i **dać** przysługującą w takich okolicznościach sumę. **Jeżeli ojciec** nie chciał jej **wydać** za mąż, człowiek ten i tak musiał uiścić „**opłatę ślubną za dziewicę**", ponieważ prawdopodobieństwo, że kiedykolwiek wyjdzie ona za mąż, znacznie malało.

6. Prawa dotyczące zobowiązań obywatelskich i religijnych (22,18–23,19)

22,18–20 Trzy inne przestępstwa poza morderstwem, które były karane śmiercią, to czary, współżycie **ze zwierzęciem** oraz bałwochwalstwo.

22,21–24 Żydzi mieli okazywać współczucie przychodniom w ich kraju, ponieważ sami byli **przychodniami** w obcej **ziemi**. Humanitarne traktowanie należało również zapewnić wdowom i **sierotom**. Pan obiecał samodzielnie dopilnować przestrzegania tego przykazania. W odniesieniu do większości pozostałych przestępstw wymierzanie kary zostało powierzone ludziom, ale w tym przypadku Bóg miał karać bezpośrednio. Jego stosunek do bezbronnych nie zmienił się do dziś. W dalszym ciągu otacza On troską **wdowy** i sieroty, my natomiast powinniśmy czynić to samo.

22,25–27 Nie należało brać procentu od **pieniędzy** pożyczonych Izraelicie, choć było to dopuszczalne w przypadku pogan (5M 23,20). Ubranie wzięte **w zastaw** należało zwrócić **przed** nastaniem nocy, ponieważ płaszcz używany był jako koc.

22,28–31 Nie wolno było **bluźnić Bogu** ani **złorzeczyć temu, który rządzi** (BT w. 27 – por. Dz. 23,5). Pan miał otrzymać należną Mu część, czy to w postaci plonów, **synów**, czy zwierząt. **Pierworodne** zwierzęta należało składać w ofierze **ósmego dnia**. Nie wolno było **jeść mięsa** zwierzęcia, które zostało **rozszarpane**. W takim przypadku bowiem krew nie mogła zostać natychmiast odsączona, a spożywanie krwi było złamaniem Bożego prawa (3M 17). Poza tym istniało zagrożenie zarażenia się jedną z chorób rozprzestrzenianych przez zwierzęta (na przykład wścieklizną), przed którymi Bóg chronił swój lud.

23,1–12 W kwestiach prawnych nie wolno było **rozgłaszać fałszywej wieści**, spiskować **z niesprawiedliwymi** (BT), bronić winnych, stawać po stronie niegodziwego **tłumu** (BT), ani **popierać ubogich w niesłusznej sprawie**. Zwierzęciu należącemu do wroga nie należało okazywać nienawiści. Jeżeli zgubiło się, trzeba było odprowadzić je do właściciela, a jeśli upadło pod ciężkim ładunkiem, pomóc się podnieść. **Ubogim** należało okazywać sprawiedliwość, a **niewinnych i sprawiedliwych** nie zwodzić opierającymi się na **oszustwie** sztuczkami prawniczymi. Nie wolno było przyjmować **łapówek** i **uciskać** przychodniów. **Siódmy rok** był sabatem, w trakcie którego **ziemia** miała leżeć **odłogiem** (bezczynnie). W tym roku **ubodzy** mieli prawo wziąć sobie to, co wyrosło samorodnie. Z kolei **siódmy dzień** miał zapewnić

wypoczynek panu, **niewolnicy** i zwierzęciu. Zwróćmy uwagę na to, że pomimo zarzutów, jakie stawiają Mu niewierzący współcześni krytycy, Bóg ST był miłosierny i sprawiedliwy.

23,13–17 Żydzi nie mogli nawet **wspominać innych bogów** (bożków), chyba że celem ich potępienia, tak jak robili to prorocy. Na cześć Jahwe należało zachowywać trzy wielkie święta: 1) **Święto Przaśników**, którego obchody miały miejsce na początku roku, zaraz po Święcie Paschy. Mówi ono o konieczności oczyszczenia życia z przewrotności i zła; 2) **Święto Żniw**, zwane również Pięćdziesiątnicą oraz Świętem Tygodni, które mówi o przyjściu Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy oraz o utworzeniu Kościoła; 3) **Święto Zbiorów**, zwane także Świętem Szałasów, które w symboliczny sposób przedstawia bezpieczne życie Izraela na ziemi w tysiącletnim Królestwie. Dorośli **mężczyźni** mieli *obowiązek* udziału w tych świętach, dla pozostałych był on *dobrowolny*. W NT widzimy nie tylko Józefa, ale także Marię i młodego Jezusa, zmierzających rokrocznie do Jerozolimy na Święto Paschy (Łk 2,41).

23,18–19 Z **krwią** Bożej **ofiary** (tj. Paschy) nie wolno było używać **kwaszonego chleba** (kwas symbolizuje grzech). **Tłuszcz** ofiary należał do Pana, ponieważ oznaczał on najlepszą część. **Nie** wolno było zostawiać go **do rana**, ale prawdopodobnie należało spalić. Najlepsze **pierwociny** należało przynieść **do Domu Pana**. Zwierzęcia nie wolno było gotować **w mleku jego matki**. Było to najpewniej wymierzone w obrządki płodności praktykowane przez bałwochwalcze narody. Konserwatywni Żydzi do dziś nie gotują mięsa i mleka w tym samym naczyniu. Poza tym nie jedzą mięs w sosach kremowych itp[21].

7. *Prawa dotyczące podboju (23,20–33)*

Bóg obiecał tutaj, że **przed** Izraelitami **pośle Anioła** (BG – samego Pana), żeby zaprowadził ich do ziemi obiecanej i **wypędzi** jej pogańskich mieszkańców. Gdyby Żydzi strzegli się przed bałwochwalstwem i byli posłuszni Panu, uczyniłby dla nich wielkie rzeczy. Henry pisze na temat ostrzeżenia przed nieposłuszeństwem:

> Dobrze uczynimy, strzegąc się prowokowania naszego obrońcy i dobroczyńcy, gdy bowiem nasza obrona odstąpi od nas, a źródła Jego dobroci zostaną odcięte, nie będzie dla nas nadziei[22].

Ich ziemia miała się rozciągać **od Morza Czerwonego do Morza** Filistyńczyków (Morza Śródziemnego) oraz **od pustyni** (Negeb, na południe od Kanaanu) **aż do Rzeki** (Eufrat).

Zwróćmy uwagę na nakaz, by **wypędzić** mieszkańców ziemi. **Nie** wchodziły w grę żadne układy, bałwochwalstwo, mieszane małżeństwa. Bóg już złożył obietnicę zniszczenia bezbożnych Kananejczyków, ale Izrael musiał współpracować. Przedstawia to pewną bardzo ważna duchową zasadę: Bóg udzieli nam zwycięstwa nad naszymi wrogami (światem, ciałem i diabłem), ale oczekuje, że stoczymy dobry bój wiary.

Werset 33 ma swój odpowiednik w 2 Koryntian 6,14–18. Bóg zawsze chciał, żeby Jego lud był oddzielony od świata. Nieposłuszeństwo temu przykazaniu doprowadziło od upadku Izraela. W dalszym ciągu prawdziwe jest powiedzenie: „Złe towarzystwo psuje dobre obyczaje".

8. *Zatwierdzenie przymierza (24,1–8)*

24,1–2 Mojżesz przebywał na górze Synaj, kiedy Bóg przekazał mu ustnie prawa i nakazy zawarte w 2 Mojżeszowej 20–23. Zanim opuścił szczyt góry, Bóg kazał mu powrócić z **Aaronem** i jego dwoma synami, **Nadabem i Abihu** oraz z **siedemdziesięcioma ze starszych**. Jednak tylko **Mojżesz** mógł **zbliżyć się** do Pana, reszta miała pozostawać z dala. Pod Prawem pomiędzy grzesznikiem i Bogiem musi być zachowany dystans. Pod łaską mamy „ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni" (Hbr 10,19). Prawo mówi: „Niech się nie zbliżają!", natomiast łaska: „Zbliżmy się!" (Hbr 10,22).

24,3–8 Mojżesz zszedł następnie do **ludu** i przekazał mu prawo. Ten natychmiast zdeklarował jego przestrzeganie, nie zdając sobie za bardzo sprawy ze swojej bezsilności. W ramach zatwierdzenia tego warunkowego przymierza pomiędzy Bogiem, a Izraelem, Mojżesz najpierw **zbudował ołtarz** z **dwunastoma słupami** (BG – dla dwunastu plemion Izraela), a następnie **wziął krew** z ofiar i **pokropił połową ołtarz** (co miało przedstawiać Bożą stronę przymierza) a drugą połową **lud** (co oznaczało zobowiązanie zachowania należących do nich warunków).

9. *Objawienie Bożej chwały (24,9–18)*

24,9–11 Potem, zgodnie ze wskazówkami z wersetów pierwszego i drugiego, **Mojżesz** i inni z powrotem **wstąpili** na górę Synaj. Tam też **ujrzeli Boga** w Jego chwale. Normalnie widok Boga może zabić człowieka, w tym przypadku tak się jednak nie stało. Ludzie ci nie zostali zniszczeni: **oglądali Boga, a potem jedli i pili**. Inaczej mówiąc, zobaczyli Boga i przeżyli, tak że mogli jeść z ofiar pojednania.

W kwestii oglądania Boga występuje w Biblii pozorna sprzeczność. Z jednej strony zawiera ona

wersety, które wskazują, że to niemożliwe (2M 33,20; J 1,18; 1J 4,12). Z drugiej strony istnieją takie fragmenty, które opisują ludzi, którzy Boga ujrzeli, np.: 1M 32,30; 2M 24,10; 33,23. Można to wyjaśnić w następujący sposób: Choć Bóg w pełnej chwale to ogień trawiący, na widok którego każdy z miejsca by wyparował, może On objawiać się w postaci człowieka, anioła albo obłoku chwały (5M 5,24), które to manifestacje można zobaczyć i pozostać przy życiu.

24,12–18 Fragment ten najwyraźniej opisuje inne wejście na górę Synaj. Tym razem przez część drogi Mojżeszowi towarzyszył **Jozue**. Mojżesz wyznaczył **Aarona i Chura**, żeby sądzili lud pod jego nieobecność. Przez **sześć dni** Mojżesz czekał na zboczu góry, podczas gdy **obłok** chwały **zakrył** jej szczyt. Następnie, na specjalne Boże zaproszenie wszedł do **obłoku**, gdzie miał pozostać przez następne **czterdzieści dni i czterdzieści nocy**. Czterdzieści to liczba próby albo sprawdzania. Tutaj próba dotyczyła raczej ludu niż Mojżesza. Ludzie nie zdali tego sprawdzianu, ponieważ popadli w grzech. W ten sposób Pan objawił przez prawo, co znajduje się w sercu człowieka.

Wskazówki, które Mojżesz otrzymał w tym czasie, zapisane są aż do 31,18.

X. PRZYBYTEK I KAPŁAŃSTWO (rozdz. 25–40)

Kolejnych siedem rozdziałów zawiera wskazówki dotyczące budowy przybytku, ustanowienia kapłaństwa oraz związanych z tym przepisów. Biblia poświęca przybytkowi pełne pięćdziesiąt rozdziałów, co ukazuje jego znaczenie w Bożych oczach.

Przybytek był budowlą w kształcie namiotu, w której Bóg miał zamieszkać wśród swojego ludu. Każda jego część uczy nas jakiejś duchowej lekcji na temat osoby i dzieła Chrystusa oraz drogi dostępu do Boga. Kapłaństwo przypominało ludziom, że grzech oddalił ich od Boga i że mogą się do Niego przybliżać jedynie przez tych wyznaczonych i przygotowanych przez Boga przedstawicieli.

A. Wskazówki dotyczące budowy przybytku (rozdz. 25–27)

1. Zbiórka materiałów (25,1–9)

Mojżesz otrzymał nakaz zgromadzenia **daru ofiarnego** od ludu, składającego się z materiałów, które będą potrzebne do wzniesienia **przybytku** (świątyni). Drogocenne metale, przednie tkaniny, skóry, **oliwa** oraz **kamienie** szlachetne niewątpliwie stanowiły zapłatę, którą Izraelici otrzymali od Egipcjan, kiedy opuszczali Egipt. Na te rzeczy pracowali i to niewolniczo. Teraz składali je jako dar ofiarny. Bóg chciał, żeby **przybytek** został zbudowany ściśle według Jego wzoru. Jeśli zasada ta odnosi się do fizycznego budynku, o ile bardziej do zgromadzeń (ludu) Chrystusa, które należy budować zgodnie z Bożym nowotestamentowym planem!

2. Arka Przymierza (25,10–16)

Arka (BT) była drewnianą skrzynią pokrytą **od wewnątrz i z zewnątrz szczerym złotem**. Po każdej stronie znajdowały się **złote pierścienie**, w których umieszczano **drążki** służące do jej noszenia. Arka miała zawierać **Świadectwo**, czyli dwie tablice Prawa (w. 16), a później laskę Aarona oraz dzban z manną (Hbr 9,4).

3. Przebłagalnia (25,17–22)

Pokrywa arki zwana była **przebłagalnią** (BT). Była to płyta z litego **złota**, na której wspierały się dwie podobne do aniołów figury. **Cheruby**[23] były zwrócone **ku sobie**, a ich **skrzydła** były rozpostarte do góry, również do siebie nawzajem. Bóg objawiał się w obłoku chwały pomiędzy **dwoma cherubami**, nad **przebłagalnią**. Cheruby pojawiają się co najmniej w 13 księgach Biblii. Są w głównej mierze związane ze świętością i sprawiedliwością Jahwe, często wspominane przy okazji tronu Boga. Ich opis znajdujemy w pierwszym i dziesiątym rozdziale Księgi Ezechiela.

4. Stół na chleby pokładne (25,23–30)

Stół na **chleby pokładne** był zrobiony z drewna i pokryty **szczerym złotem**. Posiadał on ozdobne wykończenie wokół szczytu (**wieniec**) oraz szeroką na **cztery palce** listwę z drugim ozdobnym **złotym** wykończeniem. Podobnie jak arka, **stół nosiło się** za pomocą **drążków** umieszczanych w **pierścieniach** na czterech bokach, to jest **przy jego czterech nogach**. Na stole umieszczało się dwanaście bochenków (w. 30) dla dwunastu plemion Izraela. Poza tym znajdowały się tam rozmaite **misy**, **czasze**, **dzbany** i **kubki do nalewania** (BG).

5. Złoty świecznik i akcesoria (25,31–40)

25,31–39 Świecznik był wykonany z litego **złota**. Miał on u góry siedem **ramion**, na których znajdowało się po jednej lampie zasadzonej na obrotowej głowicy z knotem do spalania oliwy. Na wyposażeniu **świecznika** były **szczypce** oraz **popielniczki** do gromadzenia przycinanych knotów (ww. 38–39).

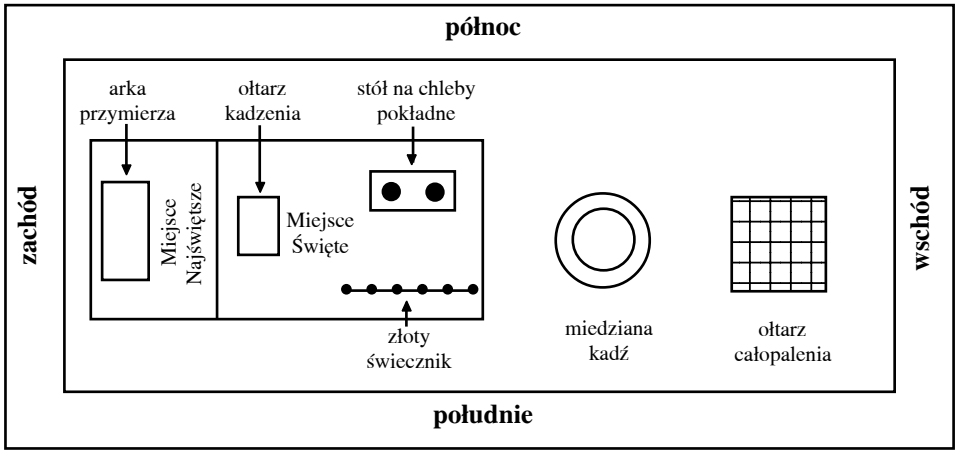

Ilustracja ta przedstawia położenie poszczególnych elementów względem siebie. Przybytek został powiększony dla uzyskania przejrzystości ilustracji.

Plan przybytku

25,40 Jedynym, niezmiernie ważnym zaleceniem dotyczącym wykonania tych przedmiotów było naśladowanie **wzoru**, który Bóg przekazał **na górze**. Nie było miejsca na ludzką improwizację. Tak samo jest we wszystkich kwestiach duchowych: Musimy przestrzegać Bożych wskazówek, a nie odbiegać od **wzoru**, który Pan przekazał nam w swojej mądrości.

Całe wyposażenie przybytku mówiło o Chrystusie w chwale: arka symbolizowała Jego boskość (złoto) i człowieczeństwo (drewno). Przebłagalnia to obraz Chrystusa jako naszej przebłagalni czy ofiary przebłagalnej (Rz 3,25). Stół na chleby pokładne przedstawia Chrystusa jako chleb życia, świecznik jako światłość świata, ołtarz miedziany (rozdz. 27) jako ofiarę całopalną, w całości oddaną Bogu; ołtarz kadzenia zwany też złotym ołtarzem (rozdz. 30) symbolizował wonność Chrystusa przed Bogiem, a kadź (rozdz. 30) dokonywane przez Niego oczyszczanie ludu Bożego przez obmywanie Słowem (por. Tt 3,5; J 13,10; Ef 5,26).

6. Sam przybytek (rozdz. 26)

26,1–6 Rozdział 26 opisuje sam przybytek. Miał on około 15 metrów długości, 5 metrów szerokości i 5 metrów wysokości (przy założeniu, że łokieć mierzył około 45 centymetrów). Dwa przeciwległe boki oraz jeden koniec zbudowane były z pionowych desek osadzonych w podstawach i połączonych ze sobą, natomiast drugi koniec (wejście) opierał się na słupach.

Pierwsze przykrycie, nazwane tutaj **przybytkiem,** zrobione było ze **skręcanego bisioru z artystycznie wyhaftowanymi** we fiolecie, **purpurze** i **karmazynie cherubami**. Składało się ono z dwóch kompletów po **pięć spiętych** ze sobą **zasłon**. Te dwa komplety połączone były **złotymi haczykami**, które, jak się wydaje, połączone były z **pięćdziesięcioma fioletowymi pętlicami**. Całe nakrycie mierzyło około 12,8 na 18,3 metra. Stanowiło ono sufit i pokrywało ściany, zwisając około pół metra nad ziemią.

26,7–13 Kolejne nakrycie zwane **namiotem** zrobione było z **koziej sierści**. Komplet **pięciu zasłon** połączony był z kompletem **sześciu zasłon miedzianymi haczykami** zaczepionymi o **pięćdziesiąt pętlic**. Całe to nakrycie, mierzące 13,5 na 19,8 m pokrywało wszystkie boki przybytku poza jego przodem.

26,14 Trzecie **nakrycie** zrobione było ze **skór baranich**, a czwarte **ze skór borsuczych** (tłumaczonych również jako skóry fok, morświnów albo delfinów)[24]. W tym przypadku nie zostały podane żadne wymiary; odpowiadały one najprawdopodobniej rozmiarom nakrycia z koziej sierści.

26,15–30 Stojące **pionowo deski** tworzące trzy ściany przybytku opisane zostały w wersetach 15–25. Każda **deska** mierzyła 4,5 m na 67,5 cm, zrobiona była z **drzewa akacjowego** pokrytego złotem z **dwoma czopami**, które pasowały do **podstaw**. Po

każdej stronie było **dwadzieścia desek**, zaś z tyłu **sześć**. **Dwie** szczególne **deski** przygotowano na **tylne narożniki**. **Deski** były połączone ze sobą za pomocą pokrytych **złotem** drewnianych **poprzeczek**, biegnących przez zamocowane na nich **złote pierścienie**. **Poprzeczka środkowa** była przymocowana na całej długości, zaś górna i dolna mogły składać się z dwóch krótszych poprzeczek każda. Niektórzy uważają, że deski stanowiły rodzaj drewnianego treliażu.

26,31–37 Sam przybytek podzielony był na dwa pomieszczenia: Pierwsze z nich to **Miejsce Święte** mierzące 9 na 4,5 m, drugie to **Miejsce Najświętsze** (świętość nad świętościami) o wymiarach 4,5 na 4,5m. Te dwa pomieszczenia oddzielała **zasłona** wykonana **ze skręconego bisioru**, przyozdobiona **cherubami**. **Zasłona** ta wisiała na **czterech słupach**. **Arkę** (BT) oraz **przebłagalnię** (BT) należało umieścić w Miejscu Najświętszym, natomiast **stół** na chleby pokładne oraz złoty **świecznik** w Miejscu Świętym. Poza tym w Miejscu Świętym znajdował się jeszcze tylko ołtarz kadzenia (rozdz. 30), stojący przed zasłoną. **Świecznik** stał po **południowej** stronie Miejsca Świętego, **a stół po stronie północnej**. Drzwi do przybytku stanowiła tkana **zasłona**, podobna do zasłony dzielącej pomieszczenia, ale zawieszona na pokrytych **złotem pięciu słupach akacjowych** stojących na miedzianych postawach.

7. Miedziany ołtarz całopalenia (27,1–8)

Ołtarz całopalenia zwany także ołtarzem miedzianym, zrobiony był z **drzewa akacjowego** pokrytego **miedzią**. Jego wymiary to 2,25 na 2,25 m oraz 1,35 m wysokości. Z każdego z jego **czterech narożników** wystawały **rogi**. Nosiło się go za pomocą **drążków** przyczepionych u dołu po **bokach**.

8. Dziedziniec zewnętrzny, słupy i kotara (27,9–19)

Sam przybytek otaczał spory teren zwany **dziedzińcem**. Zamykały go rozciągnięte pomiędzy **słupami z miedzi zasłony ze skręconego bisioru**. Teren ten mierzył 45 m długości, 22,5 m szerokości i 2,25 m wysokości. **Brama** na wschodnim końcu miała 9 m szerokości. Kryła ją **kotara** z ozdobnego bisioru, podobna do zasłon przybytku. Jeśli nie zaznaczono inaczej, **wszystkie naczynia przybytku** należało wykonać **z miedzi**.

9. Oliwa do świecznika (27,20–21)

Oliwa do świecznika musiała być **czysta i wytłoczona** – był to symbol Ducha Świętego. Miała ona palić się **stale**, to jest codziennie **od wieczora do rana**. Wyrażenie **Namiot Zgromadzenia** (albo przybytek zgromadzenia – BG) oznacza tutaj namiot, który będzie Bożym mieszkaniem, ale w 33,7 dotyczy prowizorycznego namiotu wzniesionego przez Mojżesza.

B. Kapłaństwo (rozdz. 28–29)

1. Szaty kapłanów (rozdz. 28)

28,1–2 Rozdział 28 dotyczy **szat** najwyższego **kapłana** oraz jego **synów**. Szaty te, ich kolorystyka, klejnoty itp. mówią o różnych aspektach chwały Chrystusa, naszego Arcykapłana. Ród **Aarona** był rodem kapłańskim.

28,3–29 Najwyższy **kapłan** miał dwa komplety **szat**: 1) szaty chwały i piękna, o bogatej kolorystyce, kunsztownie zdobione; 2) zwykłe białe szaty z bisioru. Tutaj znajduje się opis tych pierwszych (ww. 2–4). **Efod** (ww. 6–7) przypominał fartuch; składał się z **dwóch** części **połączonych** na ramionach i otwartych po bokach. **Kunsztownie utkana przepaska** (w. 8 – NKJV) to pas okalający brzuch tuż nad końcem efodu. Misternej roboty **oprawy** (w. 13) **ze złota** miały mieścić drogie kamienie. Na każdym ramieniu znajdował się **kamień onyksowy**, na którym wygrawerowano **imiona sześciu** plemion **izraelskich** (ww. 9–12). Z przodu, na efodzie, spoczywał **napierśnik**, zawierający dwanaście drogich **kamieni**. **Na każdym** z nich znajdowało się **imię** plemienia. Napierśnik przyczepiony był do efodu za pomocą złotych **łańcuszków** (ww. 13–28). Dzięki temu arcykapłan nosił przed Panem plemiona **izraelskie na ramionach** (w. 12 – miejsce siły) oraz **na sercu** (w. 29 – miejsce związane z uczuciami).

28,30 Napierśnik nosił nazwę **napierśnika wyrocznego** (ww. 15, 29, 30) dlatego, że znajdowały się w nim **urim** i **tummim**, używane do rozpoznawania wyroków Pana (4M 27,21).

Wyrażenie „**urim i tummim**" oznacza *światła* i *doskonałości*. Nie wiemy, czym dokładnie były, wiemy natomiast, jak zostało zaznaczone powyżej, że związane były z napierśnikiem i że służyły uzyskiwaniu prowadzenia od Pana (1Sm 28,6).

28,31–35 Płaszcz pod efod był **fioletowy** i sięgał za kolana. Na jego **brzegach** znajdowały się malutkie **dzwoneczki** i owoce **granatu**, symbolizujące świadectwo i wydawanie owocu. **Dźwięk** tych dzwonków musiało być **słychać**, kiedy **Aaron** wchodził do **Miejsca Świętego** albo wychodził z niego.

28,36–38 Na nakryciu głowy albo **zawoju**, Aaron miał złotą **tabliczkę** (NKJV) albo tiarę, na

której widniały słowa: „**POŚWIĘCONY PANU**". Słowa te miały **zawsze** znajdować się **na czole A**arona, z powodu **uchybień popełnionych przy świętych ofiarach**, jako przypomnienie, że nasze nawet najbardziej uświęcone czyny są splamione grzechem. Jak to kiedyś ujął arcybiskup Beveridge: „Nie potrafię modlić się, nie grzesząc. (…) Moje upamiętanie to tylko powód do kolejnego upamiętania, a moje łzy muszą zostać obmyte krwią mojego Odkupiciela[25].

28,39–43 Tkana **tunika** w szachownice to **lniane** okrycie, które arcykapłan nosił pod fioletowym płaszczem. Miała ona **haftowany pas**. Synowie Aarona nosili proste, białe **tuniki**, **pasy** i **nakrycia głowy na cześć i dla ozdoby** (w. 40). Jako odzieży spodniej używali **lnianych spodni**. Byli ubrani od głów do kostek, ale nie mieli żadnego obuwia. Było tak dlatego, że kiedy usługiwali Panu, znajdowali się na ziemi świętej (3,5). Słowo oddane tu jako „**poświęcić**" (w. 41) oznacza dosłownie *napełnić rękę* (w domyśle ofiarami).

2. *Poświęcenie kapłanów (rozdz. 29)*

29,1–9 Bóg ustanowił **Aarona i jego synów** pierwszymi kapłanami. Od tego czasu jedynym sposobem, by stać się kapłanem, były narodziny w plemieniu i rodzie kapłańskim. W przypadku Kościoła jedynym sposobem, by należeć do kapłaństwa, jest *nowe narodzenie* (Obj 1,5–6). Wyznaczanie kapłanów przez ludzi jest czystym nieporozumieniem.

Opisany tutaj obrzęd został przeprowadzony w 3 Mojżeszowej 8. Poświęcenie kapłanów nieco przypomina oczyszczenie trędowatych (3M 14). W obydwu przypadkach krew ofiary dotykała ciała osoby, ucząc o konieczności odkupienia, zanim grzeszny człowiek może zbliżyć się do Boga.

Materiały wykorzystane do ofiar przedstawione zostały w wersetach 1–3; szczegółowe wskazówki dotyczące ich używania przedstawione zostaną później. Pierwszym krokiem w obrzędach poświęcenia było umycie **Aarona i jego synów wodą** u **wejścia do Namiotu Zgromadzenia** (w. 4). Następnie **Aaron** został ubrany w **szaty** opisane w poprzednim rozdziale (ww. 5–6) i namaszczony **olejem** (w. 7). Dopiero wtedy jego **synowie** zostali ubrani w swoje kapłańskie **tuniki** (ww. 8–9).

29,10–21 Następnie składano trzy ofiary: **cielca** na **ofiarę za grzech** (ww. 10–14), **barana** na **ofiarę całopalną** (ww. 15–18), oraz **barana wyświęcenia** (ww. 19–21). Położenie **rąk na głowie** zwierzęcia ofiarnego oznaczało identyfikację z nim oraz wskazywało, że zwierzę to ma umrzeć zamiast ofiarującego (w. 10). **Krew** była oczywiście obrazem krwi Chrystusa, przelanej dla przebaczenia grzechów. **Tłuszcz** uznawano za najlepszą część zwierzęcia i dlatego składano go w ofierze Panu (w. 13). Pierwszy **baran** był w całości spalany na ołtarzu (ww. 15–18). Obrazuje to całkowite oddanie Chrystusa Bogu oraz Jego zupełne poświęcenie w ofierze. **Krew** drugiego **barana** (**barana wyświęcenia**) należało umieścić na **małżowinie prawego ucha Aarona i jego synów, kciukach ich prawych rąk** oraz **wielkich palcach ich prawych nóg** (w. 20), a także pokropić nią ich **szaty** (w. 21). Oznaczało to potrzebę oczyszczania się z grzechu w każdej dziedzinie życia ludzkiego, gdzie **ucho** symbolizowało posłuszeństwo Słowu Bożemu, **ręka** działanie albo służbę, a **noga** chodzenie z Bogiem, czy postępowanie. Konieczność spryskania pięknych **szat** kapłanów krwią mogła się wydawać dziwna; krew odkupienia może nie wygląda zbyt pięknie w ludzkich oczach, jednak w oczach Bożych było to całkowicie niezbędne.

29,22–34 Następnie Mojżesz otrzymał nakaz napełnienia **dłoni** kapłanów materiałami potrzebnymi do składania ofiar, co miało dać im prawo do ich składania (ww.22–28). Pierwszą ofiarą (ww. 22–25) należało wykonać gest kołysania **przed Panem**, a następnie spalić **na ołtarzu całopalenia**. **Mostek barana** był kołysany **przed Panem** – być może poziomo – a **łopatka** albo udziec był wznoszony przed Panem – niewątpliwie pionowo. Te dwie części przekazywano następnie kapłanom na pokarm (ww. 26–28). Kołysany mostek mówi o Bożym uczuciu do nas, a wznoszona łopatka symbolizuje Jego moc, działającą na naszą korzyść. **Szaty** Aarona przechodziły na własność **jego synów po nim**, jako że kapłaństwo przechodziło z ojca na syna (ww. 29–30). Pożywienie kapłanów oraz sposób jego przygotowania opisany został w wersetach 31–34.

29,35–46 Obrzędy poświęcenia trwały **siedem dni**, przy czym **codziennie** składano ofiary, a **ołtarz** oczyszczano krwią i namaszczano olejem (ww. 35–37). Od tego czasu kapłani mieli obowiązek **ofiarować na ołtarzu** całopalenia **dwa roczne jagnięta – jedno rano, a drugie** wieczorem każdego dnia **o zmierzchu** (BT – ww. 38–42). Następnie Bóg obiecał, spotykać się z ludźmi w **Namiocie Zgromadzenia**, **mieszkać pośród** nich i **być ich Bogiem** (ww. 43–46).

C. Dalsze wskazówki dotyczące przybytku (rozdz. 30–31)

1. *Ołtarz kadzenia (30,1–10)*

Ołtarz do kadzidła był pokrytą **złotem** drewnianą konstrukcją, która znajdowała się w

Miejscu Świętym. Miał on ok. 45 cm długości i szerokości oraz 90 cm wysokości. Nazywano go również złotym ołtarzem. Na ołtarzu tym każdego **poranka** i wieczoru spalano **kadzidło**, symbolizujące wstawienniczą służbę Chrystusa. Choć ołtarz ten znajdował się w Miejscu Świętym, był tak blisko związany z świętością nad świętościami, że autor Listu do Hebrajczyków wspomina o jego lokalizacji za drugą zasłoną (Hbr 9,4 BT), choć użyte tutaj słowo można także przetłumaczyć *kadzielnica* (BW)[26]. Ołtarz noszono na **drążkach**, umieszczanych w **pierścieniach** znajdujących się **poniżej obramowania,** po przeciwległych **stronach**.

2. *Pieniądze przebłagania (30,11–16)*

Bóg postanowił, aby każdy Izraelita **od dwudziestego roku wzwyż** płacił **pół sykla** jako **okup za** siebie. Opłata ta – taka sama dla **bogatych i ubogich**, pobierana była przy każdym **spisie** ludności, a zgromadzone pieniądze wykorzystywano do finansowania **służby przy Namiocie Zgromadzenia**. Gwarantowała ona ochronę przed plagami (w. 12). Na samym początku spożytkowano ją na wyrób srebrnych podstaw mocujących deski przybytku. Srebro mówi o odkupieniu, które jest fundamentem naszej wiary. Odkupienie jest potrzebne wszystkim i dla wszystkich, dostępne na tych samych warunkach.

3. *Kadź (30,17–21)*

Miedziana kadź stała **między Namiotem Zgromadzenia a ołtarzem**. Była to misa, w której kapłani mogli **obmyć ręce i nogi**. Została ona sporządzona z miedzianych lusterek, które przekazały kobiety (38,8). Nie znamy jej rozmiarów. Każdy kapłan, który zajął się świętymi rzeczami, nie umywszy się, skazany był na śmierć. W ten poważny sposób Pan przypomina nam, że musimy być duchowo i moralnie czyści, zanim rozpoczniemy jakąkolwiek służbę dla Niego (zob. Hbr 10,22).

4. *Olej namaszczenia (30,22–33)*

Święty olej używany był do **namaszczania Namiotu Zgromadzenia**, jego wyposażenia oraz samych kapłanów. Nie należało go wykorzystywać w żadnym innym celu. **Olej** w Biblii często występuje jako *typ Ducha Świętego*. Namaszczenie kapłanów oznacza konieczność wyposażenia przez Ducha do wszelkiej Bożej służby.

5. *Kadzidło (30,34–38)*

Kadzidło stanowiło zapach przyrządzany z różnych ziół, które każdego ranka i wieczoru spalano na złotym ołtarzu kadzenia. Tak samo jak w przypadku oleju, nie wolno było go przyrządzać i wykorzystywać w innych celach.

6. *Uzdolnieni rzemieślnicy (31,1–11)*

Bóg **wyznaczył zręcznych** rzemieślników **Besalela**[27] i **Oholiaba**, aby zbudowali **Namiot Zgromadzenia i wszystkie** jego **sprzęty**. Nadzorowali oni pracę innych pracowników w tym świętym dziele (w. 6b). Powtarzające się czasowniki w pierwszej osobie liczby pojedynczej przekonują nas, że w parze z Bożym powołaniem idzie pochodzące od Niego uzdolnienie. Pan wyznacza swoich pracowników, obdarza ich umiejętnościami i talentami, a następnie daje im do wykonania pracę na Jego chwałę (w. 6). Całe dzieło należy do Pana, dokonuje go jednak za pomocą ludzi, a następnie nagradza swoje narzędzia.

7. *Znak sabatu (31,12–18)*

31,12–17 Zachowywanie **sabatu** miało być **znakiem między** Bogiem a Izraelem. **W siódmym dniu** nie wolno było wykonywać żadnej **pracy**, nawet budowy przybytku. Karą za nieposłuszeństwo była **śmierć**.

31,18 Następnie Pan **dał Mojżeszowi dwie tablice kamienne**, na których zapisane było Prawo **Boże**, to jest Dziesięć Przykazań (por. 5M 10,4).

PRZYBYTEK: BOŻY OBRAZ CHRYSTUSA

Przede wszystkim przybytek mówi o Chrystusie, Słowie, które stało się ciałem i „rozbiło namiot" między nami (J 1,14 – gr.)[28].

Można wykorzystywać go także jako obraz Bożej drogi zbawienia oraz następującego po nim życia i służby wierzącego.

Choć obrazuje on drogę zbawienia, nadany został ludziom, których relację z Bogiem regulowało już przymierze. W ich przypadku przybytek nie zapewniał drogi zbawienia, ale dawał możliwość oczyszczenia od zewnętrznej rytualnej nieczystości, co pozwalało na przychodzenie do Boga w uwielbieniu.

Przybytek oraz służba z nim związana stanowiły kopię tego, co znajduje się w niebie (Hbr 8,5; 9,23–24). Nie oznacza to, że w niebie musi się znajdować jakaś struktura na podobieństwo tamtej, ale że przybytek obrazuje duchową rzeczywistość nieba. Zwróćmy uwagę na następujące zbieżności:

Ziemska świątynia (Hbr 9,1–5)	Niebiańska świątynia (Hbr 8,2; 9,11–15)

Miejsce Najświętsze (Hbr 9,3b)	Miejsce Najświętsze, Boża obecność (Hbr 10,19 BT)
Zasłona (Hbr 9,3a)	Zasłona, ciało Chrystusa (Hbr 10,20)
Krew zwierząt (Hbr 9,13)	Krew Chrystusa (Hbr 9,14)
Ołtarz (Hbr 7,13; 2M 27,1–8)	Chrystus, nasz ołtarz (Hbr 13,10)
Arcykapłan (Hbr 5,1–4)	Chrystus, nasz wspaniały Arcykapłan (Hbr 4,14–15; 5,5–10; 7,20–28; 8,1; 10,21)
Ofiary (Hbr 10,1–4.11)	Chrystus, nasza ofiara (Hbr 9,23–28; 10,12)
Arka (Hbr 9,4 BT)	Tron łaski (Hbr 4,16)
Ołtarz kadzenia (Hbr 9,4 BT)	Ołtarz kadzenia w niebie (Obj 8,3)

Zasłony z bisioru tworzące zewnętrzny dziedziniec (45 x 22,5 m)

Zasłony te przygotowane były z białego skręcanego bisioru, symbolizującego doskonałą Bożą sprawiedliwość. Były długie na 2,25 m, co nie pozwalało zaglądać na dziedziniec z zewnątrz. Jest to obraz braku możliwości dosięgnięcia Bożych standardów (Rz 3,23) oraz dostrzegania i rozumienia spraw Bożych przez grzesznika (1Kor 2,14). Zasłony te wisiały na 56 słupach umieszczonych w miedzianych podstawach ze srebrnymi hakami i klamrami.

Brama

By wejść na dziedziniec, należało przejść przez drzwi albo bramę. Istniało tylko jedno wejście, tak samo jak Chrystus jest jedyną drogą do Boga (J 14,6; Dz 4,12). Brama miała dziewięć metrów szerokości, co było obrazem wystarczalności Chrystusa dla całej ludzkości (J 6,37; Hbr 7,25).

Zasłony tworzące bramę zrobione były z białego bisioru zdobionego na niebiesko (fioletowo), purpurowo i szkarłatnie (karmazynowo). Obrazuje to sposób prezentacji Chrystusa w czterech Ewangeliach:

Purpura	Mateusz	Król (Mt 2,2)
Szkarłat	Marek	Uniżony sługa cierpiący za grzechy, które są przyrównane do szkarłatu w Iz 1,18
Biel	Łukasz	Doskonały człowiek (Łk 3,22)
Niebieski	Jan	Ten, który jest z nieba (J 3,13)

Miedziany ołtarz całopalenia (2,25 x 2,25 x 1,35 m)

Pierwszym przedmiotem, który spotykamy na dziedzińcu wewnętrznym, był ołtarz – miejsce składania ofiar. Mówi on o krzyżu Golgoty, na którym umarł Chrystus (Hbr 9,14.22). To od niego grzesznik musi rozpocząć zbliżanie się do Boga. Ołtarz zrobiony był z miedzi oraz drzewa akacjowego – niezniszczalnego drewna pustyni. Miedź symbolizuje sąd, a drewno bezgrzeszne, nieskazitelne człowieczeństwo Chrystusa. Ten, który nie znał grzechu, poniósł sąd Boży za nasze grzechy (2Kor 5,21).

Ołtarz był pusty w środku, a w połowie jego wysokości znajdowała się kratka, na której umieszczano zwierzę. W każdym jego narożniku znajdował się róg pokryty miedzią (2M 27,2). Najprawdopodobniej do rogów tych była przywiązywana ofiara (Ps 118,27b). To nie sznur ani nawet gwoździe trzymały naszego Zbawiciela na krzyżu, ale Jego wieczna miłość do nas.

Kiedy Izraelita przyprowadzał zwierzę na ofiarę całopalną, kładł rękę na jego głowie, identyfikując się z nim i stwierdzając niejako, że umrze ono zamiast niego. Był to rodzaj ofiary zastępczej. Zwierzę było zabijane, a jego krew wylewana, co wskazywało na krew Chrystusa, bez której nie ma przebaczenia grzechów (Hbr 9,22).

Na ołtarzu spalano wszystko poza skórą. W tym miejscu, jak to często bywa, typologiczny obraz zawodzi, ponieważ na Golgocie Chrystus był *całkowicie* oddany woli Ojca.

Była to wonna ofiara, która przypomina nam o całkowitym zaspokojeniu Bożego gniewu przez dzieło Chrystusa. Ponadto ofiara składana przez Izraelitę przynosiła mu odkupienie.

Kadź

Kadź została sporządzona z miedzi pochodzącej z lusterek kobiet (2M 38,8). J. H. Brown zauważa: „Oddały one to, czego używały do zaspokojenia własnej próżności, to, czego w pewnej mierze używa się do zaspokajania pożądliwości ciała". Osąd własnego postępowania musi poprzedzić uwielbianie (1Kor 11,31).

Kadź przeznaczona była dla kapłanów. Ukazywała ona konieczność oczyszczenia przed przystąpieniem do służby (Iz 52,11). Kapłani kąpali się raz, obejmując swój urząd (3M 8,6), później mieli obowiązek regularnie myć stopy i ręce. Jedna kąpiel – wiele obmyć. Współcześnie wszyscy wierzący są kapłanami (1P 2,5.9). Kąpieli odnowienia potrzebujemy tylko raz (J 3,5; 13,10; Tt 3,5), jednak

nieustannie musimy myć nasze ręce (do służby) oraz stopy (do chodzenia z Bogiem) (J 13,10). Czynimy to za pomocą wody Słowa (Ps 119,9–11; J 15,3; Ef 5,26).

Kadź mogła składać się z misy górnej do mycia rąk oraz dolnej, do obmywania nóg. Biblia nie opisuje jej dokładnego kształtu ani rozmiarów.

Przybytek (4,5 x 13,5 m)

Sama struktura była niezwykle prosta od zewnątrz, ale przepiękna od wewnątrz. Wszystko, co znajdowało się w środku, było pokryte złotem albo haftowane. Przywodzi to na myśl mieszkającego wśród nas Chrystusa (J 1,14), który nie charakteryzował się godnym pożądania zewnętrznym pięknem, ale wewnętrznie jest nadzwyczaj cudowny.

Przybytek miał następujące cztery nakrycia od wewnętrznego do zewnętrznego:

Skręcany haftowany bisior	Sprawiedliwość i piękno Chrystusa
Sierść kozia	Przebłaganie Chrystusa, który stał się naszym kozłem ofiarnym (por. 3M 16)
Zafarbowane na czerwono skóry baranie	Poświęcenie Chrystusa (por. baran wyświęcenia 2M 29,19–22)
Skóry borsucze	Tłumaczy się je również jako skóry morświnów, delfinów albo syren. Chroniły one przybytek od żywiołów, symbolizując ochronę przed otaczającym wierzących złem, jaką roztacza nad nimi Chrystus.

Deski

Niektórzy uważają, że chodzi tu o jakiś rodzaj kratownicy, a nie o pełne deski. W każdym razie jest to obraz wierzących tworzących wspólnie zjednoczone mieszkanie Boga w Duchu (Ef 2,22). Zostały one zrobione z drzewa akacjowego, pokrytego złotem, co przedstawia nasze człowieczeństwo i jednocześnie naszą pozycję w Chrystusie. Bóg widzi nas w Nim. Deski miały po 4,5 m długości i były połączone pięcioma poprzeczkami pokrytymi złotem (2M 26,26–28). Środkowa poprzeczka przechodziła przez wszystkie deski, co stanowi być może obraz Ducha Świętego. Każda deska trzymała się na miejscu za pomocą dwóch czopów zainstalowanych w dwóch srebrnych podstawach. Srebro mówi o odkupieniu (por. 2M 30,15, gdzie srebrny sykl służył jako pieniądz płacony w ramach okupu). Fundamentem dla wierzącego jest odkupieńcze dzieło Chrystusa (1P 1,18–19).

Miejsce Święte

Zasłona wiodąca do Miejsca Świętego sugeruje, że Chrystus otwiera drogę do społeczności z Bogiem (Ef 2,18; 3,12). W Miejscu Świętym nie było żadnego krzesła, ponieważ dzieło kapłana nigdy nie było w pełni wykonane. Stoi to w wyraźnym kontraście z jednorazowym, skończonym dziełem Chrystusa (Hbr 10,12).

Stół na chleby pokładne (dł.: 90 cm, szer.: 45 cm, wys. 68,5 cm, położony po stronie północnej)

Stół ten sporządzony był z drzewa akacjowego, pokrytego złotem, które symbolizowało ludzką i boską naturę naszego Pana. Na stole leżało 12 bochenków niekwaszonego chleba, przedstawiającego Boży lud przychodzący przed Boga dzięki Chrystusowi. Chleb otaczały dwie złote korony, tak samo jak my jesteśmy zachowywani w bezpieczeństwie dzięki ukoronowanemu, przebywającemu w chwale Chrystusowi.

Świecznik (waga: 33,75 kg, brak rozmiarów, położony po stronie południowej)

Wykonany z kutego złota składał się z podstawy, wychodzącego z niej trzonu z siedmioma ramionami i lampą olejną na każdym. Było to jedyne źródło światła w przybytku. Może ono obrazować Ducha Świętego w służbie uwielbiania Chrystusa (J 16,14) albo Chrystusa, który jest światłością nieba (Obj 21,23), a także źródłem wszelkiego duchowego światła (J 8,12). Czyste złoto mówi o boskości.

Lampy paliły się od wieczora do rana (2M 27,21; 1Sm 3,3).

Ołtarz kadzenia (45 x 45 x 90 cm, położony przed zasłoną, w centrum)

Wykonany z drzewa akacjowego i złota stanowił typologiczny obraz ludzkiej i boskiej natury Chrystusa. Ukazuje on Uwielbionego wstawiającego się za swoim ludem (Hbr 7,24–26; Obj 8,3–4). Kadzidło mówi o wonności, jaką roztaczają Jego osoba i dzieło. Ogień musiał pochodzić z ołtarza całopalenia – wonność ofiary, którą bezgrzeszny Chrystus złożył z siebie samego.

Przyrządzano je ze stakty, onychy, galbanu oraz czystego kadzidła, które łączyły się w jeden zapach – wspaniałą wonność Chrystusa (Ef 5,2).

Miejsce Najświętsze

Zasłona prowadząca do Miejsca Najświętszego mówi o ciele Chrystusa (Hbr 10,19–22) rozdartym na krzyżu Golgoty (Łk 23,45). Podczas gdy tylko kapłani mogli wchodzić do Miejsca Świętego, a do Miejsca Najświętszego tylko arcykapłan i to tylko raz w roku, wierzący obecnie mają dostęp przed Boże oblicze o każdej porze (Hbr 10,19–22).

Arka (1,12 x 0,68 x 0,68 cm)

Była to skrzynia z drzewa akacjowego pokryta złotem. Symbolizowała ona tron Boga. Jej zawartość można rozpatrywać na dwa sposoby: skoncentrowany na człowieku i nieco negatywny oraz chrystocentryczny i bardzo pozytywny.

Po pierwsze, zawierała ona trzy pamiątki buntu (mannę – 2M 16,2–3, Prawo – 2M 32,19 i laskę Aarona – 4M 17,1–13), toteż może obrazować Chrystusa ponoszącego przekleństwo za nasz bunt.

Z drugiej strony manna może przedstawiać *Chrystusa* jako chleb życia, Prawo jako wyraz Bożej świętości, którą Pan uwydatnił i wywyższył, a laska Aarona Chrystusa w zmartwychwstaniu, kapłana wybranego przez Boga.

Przebłagalnia

Przebłagalnia to pokrywa arki. Na jej szczycie znajdowały się dwa cheruby z kutego złota, strażnicy Bożego tronu i obrońcy Jego sprawiedliwości. Spoglądali oni na krew, którą kropiono przed ołtarzem oraz przebłagalnię. Krew Chrystusa zaspokaja żądania Bożej sprawiedliwości i zakrywa wszystkie nasze występki. Dzięki temu miejsce sądu staje się miejscem przebłagania. Chrystus jest naszą przebłagalnią (to samo słowo co *ubłaganie* w 1J 2,2). Bóg spotyka się z grzesznikiem w Chrystusie.

Obłok chwały

Kiedy budowa przybytku została ukończona, Pan pojawił się nad przebłagalnią w obłoku chwały zwanym także *Szekina,* od hebrajskiego słowa oznaczającego „zamieszkiwać". Był to widzialny symbol Jego chwały.‡

D. Pojawienie się bałwochwalstwa (rozdz. 32–33)

1. Złoty cielec (32,1–10)

Zniecierpliwiony opóźniającym się powrotem Mojżesza, **lud** poprosił **Aarona**, żeby **uczynił** im bożka. Ten bez sprzeciwu zgodził się na to, zamieniając ich **złote kolczyki** w złotego **ulanego cielca** – czyniąc coś, co zostało wyraźnie zabronione (2M 20,4). Po czym dali się ponieść zabawie, oddając cześć bożkowi, jedząc, pijąc i zachowując się niemoralnie. Twierdzili, że oddają cześć **Panu** (w. 5), jednak za pomocą cielca. Bóg pobłogosławił ludowi, dając mu wiele złota, kiedy wychodził on z Egiptu (12,35–36), ale z powodu grzeszności ludzkich serc, błogosławieństwo to obróciło się w przekleństwo. Bóg poinformował **Mojżesza** o tym, co działo się u podnóża góry (ww. 7–8) i zagroził, że zniszczy **ten lud** (ww. 9–10).

2. Wstawiennictwo Mojżesza i jego gniew (32,11–35)

32,11–13 W odpowiedzi **Mojżesz** ukazuje się jako jeden z najwspanialszych wstawienników Biblii. Zwróćmy uwagę na mocną argumentację, z jakiej korzysta: Lud ten był **ludem** Pana (ww. 11–12). Bóg troszczył się o nich na tyle, że wyzwolił ich z **Egiptu** (w. 11). **Egipcjanie** mieliby satysfakcję, gdyby uczynił to, czego oni nie mogli zrobić (w. 12). Bóg musi być wierny przymierzom, które zawarł z patriarchami (w. 13).

32,14 „**I użalił się Pan nad złem…**" (w. 14). *Zło* oznacza w tym kontekście karę. W odpowiedzi na wstawiennictwo Mojżesza, Pan odwrócił się od kary, którą w innym przypadku wymierzyłby swojemu **ludowi**.

32,15–20 Mojżesz zszedł z góry z **dwiema tablicami Świadectwa**, spotkał po drodze **Jozuego** i **zbliżył się** do ludu oddanego swemu zmysłowemu, bałwochwalczemu świętu. W sprawiedliwym **gniewie potłukł** tablice Prawa na świadectwo tego, co ludzie uczynili do tej pory. Następnie **starł** złotego **cielca na proch, wsypał do wody i dał ją wypić** ludziom (w. 20), co być może sugeruje, że nasze grzechy wracają do nas jako gorzka trucizna.

32,21–24 Gdy **Mojżesz** zapytał Aarona, **co** uczynił **lud**, że zasłużył na takie traktowanie, Aaron wyjaśnił mu, co działo się pod jego nieobecność, sugerując, że złoty **cielec** wyszedł z **ognia** w jakiś cudowny sposób (w. 24). Tylko i wyłącznie dzięki wstawiennictwu Mojżesza, Pan nie zabił Aarona (5M 9,19–20).

32,25–29 Niektórzy spośród **ludu** nie przerywali sobie, pomimo pojawienia się Mojżesza. Kiedy Mojżesz wezwał wiernych naśladowców, zgłosiło się do niego plemię **Lewiego**, gotowe zabijać **mieczem** tych, którzy byli „nieokiełznani" (BT). Nie oszczędzano nawet najbliższych krewnych (ww. 25–29). W tym przypadku złamane prawo sprowadziło śmierć na **trzy tysiące** ludzi. W dniu Pięćdziesiątnicy

ewangelia łaski przyniosła zbawienie trzem tysiącom ludzi. Bohaterska wierność Lewitów mogła być powodem, dlaczego zostali oni wybrani na plemię kapłańskie (zob. w. 29).

32,30–35 Mojżesz wrócił na górę, na spotkanie z **Panem**, mając nadzieję, że będzie mógł **przebłagać** Go za ich **grzech** (ww. 30–32). Pan odpowiedział mu w dwojaki sposób: Po pierwsze, obiecał, że ukarze tych, którzy uczynili cielca (co uczynił zsyłając plagę – w. 35); po drugie, powiedział, że pośle swojego **anioła** (BG) przed Mojżeszem, kiedy ten będzie prowadził **lud do** ziemi obiecanej. Charakter Mojżesza w pełni rozbłysnął w wersecie 32 – był on gotów umrzeć za swój lud. „**Wymaż mnie ze swojej księgi**" to obrazowy sposób stwierdzenia „zakończ moje życie"[29]. Bóg oszczędził Mojżesza, ale nie oszczędził swojego ukochanego Syna. Umrzeć za niesprawiedliwych, będąc sprawiedliwym, było w pełni zgodne z charakterem naszego Pana.

3. Pokuta ludu (33,1–6)

Pan nie chciał towarzyszyć Izraelitom w ich drodze do Kanaanu, **aby po drodze nie** musiał ich zniszczyć. Zamiast tego miał posłać **anioła** (BG) jako swojego przedstawiciela. **Gdy lud usłyszał te surowe słowa, zasmucił się** i **zdjął swoje ozdoby** – takie same, jak te, których użył do wykonania złotego cielca, i od **góry Horeb** już ich nie nosił.

4. Namiot Zgromadzenia Mojżesza (33,7–11)

Namiot wspomniany w wersecie siódmym to nie przybytek, który nie został jeszcze wzniesiony, ale prowizoryczny namiot, który **rozbijał Mojżesz**, a który nazwany tu został „**Namiotem** (przybytkiem) **Zgromadzenia**". Każdy, kto szukał Pana, mógł pójść do niego, **poza obóz**. Sam obóz był skażony grzechem ludu, więc namiot ten znajdował się **poza** nim. Kiedy **Mojżesz wchodził** do namiotu, słup obłoku zstępował, wskazując Bożą obecność. Werset 11 nie może oznaczać, że Mojżesz widział Boga w Jego istocie. Oznacza to po prostu, że miał z Nim bezpośrednią, niezakłóconą społeczność, spotykał się z Nim **twarzą w twarz**. Warto zwrócić uwagę, że **młody** wówczas *Jozue*, **nie oddalał się z namiotu**. Być może to stanowiło o jego późniejszym duchowym sukcesie.

5. Modlitwa Mojżesza (33,12–23)

33,12–17 Mojżesz prosił Boga o Jego obecność, kiedy **lud** będzie szedł do Kanaanu. Pan łaskawie obiecał, że Jego **Obecność** (NKJV) pójdzie **z** nimi. Mojżesz upierał się, że nic mniejszego go nie zadowoli. Tak samo jak Noe, Mojżesz **znalazł łaskę w** Bożych **oczach** i otrzymał to, o co prosił. „Bezpieczeństwo nie polega na braku niebezpieczeństwa, ale na obecności Boga".

33,18–23 Następnie Mojżesz poprosił o możliwość ujrzenia Bożej **chwały**. Bóg odpowiedział, składając obietnicę objawienia się jako Bóg łaski i **miłosierdzia** (BT – zob. 2M 34,6–7). Mojżesz nie mógł **oglądać oblicza** Boga **i pozostać przy życiu**, ale otrzymał zgodę na to, by **stać na skale**, gdy Boża **chwała** będzie **przechodziła** obok, dzięki czemu będzie mógł zobaczyć Boga **z tyłu**. Oczywiście mamy tu do czynienia z językiem obrazowym, ponieważ Bóg nie ma ciała (J 4,24). Jak to ujął Hywel Jones: „Mojżesz miał zobaczyć jakiś cień chwały, który w niezawodny sposób ukazuje rozmiary pełni Bożej wspaniałości"[30].

Nikt nie może ujrzeć twarzy Boga i przeżyć (w. 20). Oznacza to, że nikt nie może ujrzeć pełni Bożej chwały. On mieszka „w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może" (1Tm 6,16). W tym sensie nikt nigdy nie widział Boga (1J 4,12). Jak w takim razie wyjaśnić te fragmenty biblijne, w których ludzie widzieli Boga i nie umarli? Na przykład Hagar (1M 16,13), Jakub (1M 32,30), Mojżesz, Aaron, Nadab, Abihu i siedemdziesięciu starszych Izraela (2M 24,9–11), Gedeon (Sdz 6,22–23), Manoach i jego żona (Sdz 13,22), Izajasz (Iz 6,1), Ezechiel (Ez 1,26 por. z 10,20), Jan (Obj 1,17).

Otóż ludzie ci widzieli Boga w osobie Pana Jezusa Chrystusa. Czasami pojawiał się On jako Anioł Pański (zob. omówienie tej doktryny w Sdz 6), czasami jako człowiek, a raz jako głos (2M 24,9–11 por. 5M 4,12). Jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca, w pełni Go objawił (J 1,18). Chrystus jest blaskiem Bożej chwały i wyraźnym obrazem Jego osoby (Hbr 1,3). To dlatego mógł On stwierdzić: „Kto mnie widział, widział Ojca" (J 14,9).

E. Odnowienie przymierza (34,1–35,3)

34,1–9 Po raz kolejny **Mojżesz** został wezwany **na górę Synaj**, tym razem jednak z **dwiema tablicami kamiennymi**, które miał sam przygotować. Pan objawił mu się tam jako **Bóg miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność** (ww. 6–7).

W wersecie siódmym występują trzy różne słowa określające złe postępowanie. **Niegodziwość** (BT) dotyczy wypaczania dróg Pańskich; **Występek** oznacza bunt przeciwko Bogu; **Grzech** zaś to „przestępstwo" polegające przede wszystkim na

niedorastaniu do wymogów Bożej chwały (Rz 3,23). Wszyscy Izraelici powinni byli zginąć za złamanie prawa Bożego, ale Bóg **miłosiernie ich** zachował. Mojżesz **złożył** Panu **pokłon** i prosił o Jego obecność oraz **łaskę** w obliczu niegodności ludu (ww. 8–9).

34,10–17 Następnie Bóg odnowił **przymierze**, obiecując, że będzie czynił cuda dla Izraelitów i **wypędzi** mieszkańców Kanaanu. Ostrzegł ich przed zawieraniem małżeństw z poganami i przyjmowaniem ich bałwochwalczych praktyk. Aszery to nieprzyzwoite obrazy albo falliczne bóstwa, symbole płodności. Ponieważ Bóg zawarł **przymierze** ze swoim ludem, nie wolno im było **zawierać przymierza z mieszkańcami tej ziemi**. Nie można jednocześnie być złączonym z Bogiem i z bożkami (zob. 1Kor 10,21).

34,18–27 Później Pan powtórzył wskazówki dotyczące **Święta Przaśników** (w. 18), poświęcenia **pierworodnych** (ww. 19–20), sabatu (w. 21), **Święta Tygodni** i **Święta Zbiorów** (w. 22). **Każdy** mężczyzna miał **ukazać się przed Panem** podczas **trzech** wymienionych w 23,14–17 świąt (ww. 23–24). Zwróćmy uwagę, że Bóg obiecał kontrolować wolę Kanaejczyków, tak aby nie próbowali zagarnąć własności Żydów, kiedy ci **trzy razy w roku** będą się udawać do Jeruzalem. Powtórzywszy jeszcze inne zasady (ww. 25–26), **Pan** kazał Mojżeszowi **spisać słowa**, które wypowiedział w wersetach 11–26 (w. 27). Następnie sam **spisał** na tablicach Dziesięć Przykazań (w. 28; por. w. 1 i 5M 10,1–4).

34,28–35 Po **czterdziestu dniach i czterdziestu nocach Mojżesz zstąpił** z góry z **dwiema tablicami w ręku** (ww. 28–29a). Nie był świadomy, że **jego twarz** promieniała w wyniku przebywania w obecności Pana (ww. 29b–30). Ludzie **bali się do niego przystąpić**. Kiedy przekazał **Izraelitom przykazania** (NKJV) od Pana, **włożył na swoje oblicze zasłonę** (ww. 31–33). Werset 33 zaczyna się od słów: „**A gdy Mojżesz przestał z nimi rozmawiać…**”, a nie: „A póki Mojżesz mówił z nimi…” (BG). Paweł wyjaśnia w 2 Koryntian 3,13, że Mojżesz zasłaniał swoją twarz, żeby ludzie nie widzieli przemijającej chwały Prawa, czyli dyspensacji prawa.

35,1–3 Mojżesz zgromadził cały zbór i powtórzył mu prawo dotyczące **sabatu**.

F. Przygotowanie wyposażenia świątyni (35,4–38,31)

1. Dary ludzi i ludzie obdarowani (35,4–36,7)

35,4–20 Mojżesz udzielił wskazówek dotyczących dobrowolnego **daru ofiarnego dla Pana** składającego się z materiałów potrzebnych do budowy **przybytku** (ww. 4–9). Wezwał także wszystkich **wprawnych w rzemiośle**, aby wykonali poszczególne części (ww. 10–19). Bóg miał dwa budynki służące uwielbianiu Go – przybytek oraz świątynię. Zarówno jeden, jak i drugi został opłacony wcześniej. Poruszył On serca swojego ludu, aby zapewnili to, co będzie potrzebne (ww. 5, 21–22, 26, 29). Nasze ofiary i nasza służba również powinny być dobrowolne i składane bez narzekania.

35,21–36,1 Wielu ludzi ochotnie oddawało to, co przynieśli ze sobą z Egiptu (ww. 21–29). Ci, którzy przeznaczyli swoje złoto na cielca, stracili je bezpowrotnie. Ci, którzy zainwestowali w przybytek, mieli radość przyglądania się, jak ich bogactwo jest wykorzystywane na chwałę Jahwe.

Mojżesz publicznie wskazał **Besalela** i **Oholiaba** jako tych, których Bóg wyznaczył do **wszelkiej artystycznej roboty**. Ludzie ci posiadali również **zdolność nauczania** innych (35,30–36,1).

36,2–7 Wprawni pracownicy podjęli dzieło **budowy przybytku** (BT), ale ludzie **każdego rana** przynosili tak wiele materiałów, że Mojżesz musiał ich powstrzymać, aby już więcej **nie przynosili**.

Od wersetu 8 rozdziału 36 do końca rozdziału 39 przedstawione zostało szczegółowe sprawozdanie z budowy przybytku i przygotowywania jego wyposażenia. Powtórzenie tak wielu szczegółów przekonuje nas, że Boga nie męczy powtarzanie tego, co mówi o swoim ukochanym Synu.

2. Zasłony przykrywające przybytek (36,8–19)

Wewnętrzne **zasłony** zrobione z **bisioru** nazywano „**przybytkiem**” (w. 8). Dalej były **zasłony z koziej sierści – „namiot**” (w. 14). Zasłony ze **skór borsuczych** (albo foczych czy też morświnów) zwane były „**nakryciem**” (w. 19).

3. Deski na trzy boki przybytku (36,20–30)

Deski te zrobione były z **drzewa akacjowego** – jedynego rodzaju drewna, jakie wykorzystywano przy budowie przybytku. Akacje rosły w miejscach suchych, były bardzo piękne i dawały praktycznie niezniszczalne drewno. Podobnie Pan Jezus wyrósł jak korzeń z suchej ziemi (Iz 53,2), był moralnie piękny i jest wieczny.

4. Poprzeczki spajające deski (36,31–34)

Cztery **poprzeczki** były widoczne, natomiast jedna była niewidoczna, ponieważ przechodziła **przez środek desek**. Niewidoczna poprzeczka to dobry obraz Ducha Świętego, który łączy wierzących w „przybytek święty w Panu” (Ef 2,21–22).

Pozostałe cztery poprzeczki mogą ukazywać życie, miłość, pozycję i wyznanie, które są wspólne wszystkim wierzącym.

5. Zasłona zakrywająca wejście do Miejsca Najświętszego (36,35–36)

Zasłona ta przedstawia ciało Pana Jezusa (Hbr 10,20), rozerwane na Golgocie, aby otworzyć nam drogę przystępu do Boga. **Cheruby** na tej zasłonie to, jak się wydaje, strażnicy sprawiedliwego tronu Bożego.

6. Zasłona zakrywająca wejście do Miejsca Świętego (36,37–38)

Ta **zasłona** zrobiona była z tego samego materiału co brama dziedzińca oraz zasłona wspomniana powyżej i przedstawia Chrystusa jako drogę do Boga.

7. Arka Przymierza (37,1–5)

Arka przymierza (2M 25,10–22) Arka była najświętszym elementem całego przybytku. To w niej Żydzi przechowywali kopię Dziesięciu Przykazań, które podsumowywały całe przymierze.

Arka była skrzynią zrobioną z **drzewa akacjowego** pokrytą **szczerym złotem**. Wskazywała ona na ludzką i boską naturę naszego Pana. Zawierała tablice Prawa, złoty dzban z manną oraz laskę Aarona, która zakwitła. Odniesione do Chrystusa przedmioty te mówią o Nim jako tym, który stwierdził: „Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu" (Ps 40,9b), jako o chlebie Bożym, który zstąpił z nieba (J 6,33) oraz jako o kapłanie wybranym przez Boga, który został wzbudzony z martwych (Hbr 7,24–26). Odniesione do ludu izraelskiego, wszystkie bez wyjątku to pamiątki upadków i buntu.

8. Przebłagalnia (37,6–9)

Przebłagalnia (BT) była Bożym tronem, miejscem Jego zamieszkania na ziemi. Kiedy spoglądały na nią złote **cheruby**, nie widziały Prawa (które Izrael złamał) ani dzbana manny i laski Aarona, które związane były z buntem Izraela. Widziały one raczej krew, którą była pokropiona, a która umożliwiała Bogu okazanie miłosierdzia buntowniczym grzesznikom. Przebłagalnia to typ Chrystusa jako tego, „którego Bóg ustanowił *przebłagalnią*" (Rz 3,25 dosł.)[31]. Przebłagalnia była pokrywą arki.

9. Stół na chleby pokładne (37,10–16)

Stół na chleby pokładne (2M 25,23–30) Na stole na chleby pokładne układano ofiary. Nieustannie złożonych było tam 12 chlebów reprezentujących 12 plemion.

Stół na chleby pokładne mieścił dwanaście bochenków – „typologiczny obraz miejsca Izraela przyjętego przez Boga w Chrystusie, który jako prawdziwy Aaron aż dotąd trzyma ich przed Bogiem"[32]. Chleby mogą również mówić o Bożej wierności względem każdego z plemion przejawiającej się w tym, że zaspokaja on ich potrzeby.

10. Złoty świecznik i akcesoria (37,17–24)

Złoty świecznik (2M 25,31–40) Złoty świecznik stał w Miejscu Świętym, naprzeciw stołu na chleby pokładne. Miał on siedem lamp – płaskich miseczek, w których knot z jednej strony był zatopiony w oliwie, a z drugiej luźno zwisał.

Niektórzy widzą w **świeczniku ze szczerego złota** obraz Chrystusa, prawdziwej światłości świata (J 8,12). Inni wolą interpretować go jako typ Ducha Świętego, którego misją jest uwielbianie Chrystusa, jako że oświetlał on wszystko, co w Miejscu Świętym mówiło o Chrystusie. Jeszcze inni widzą w nim ilustrację jedności Chrystusa z wierzącymi. Jego **trzon** był wyjątkowy, ponieważ to z niego wychodziło **sześć ramion**, po **trzy** z każdej strony; jednak całość została wykonana z jednego kawałka złota.

11. Ołtarz kadzenia (37,25–28)

Ołtarz kadzenia (2M 30,1–10) Ołtarz kadzidlany znajdujący się w przybytku był o wiele mniejszy niż ołtarz całopalenia znajdujący się na zewnątrz. Spalane na nim kadzidło było substancją o bardzo przyjemnym aromacie.

Ołtarz kadzidlany przedstawia Chrystusa jako miłą wonność nieprzerwanie docierającą do Boga. Przywodzi on również na myśl Jego obecną służbę – wstawianie się za nami w niebie.

12. Olej namaszczenia i kadzidło (37,29)

Olej symbolizuje Ducha Świętego, a **kadzidło** wieczną doskonałość naszego Pana, przynoszącą zadowolenie Jego Ojcu.

13. Ołtarz całopalenia (38,1–7)

Ołtarz całopalenia (2M 27,1–8) Ofiary ze zwierząt składane były na tym, umieszczonym na dziedzińcu, przed przybytkiem, ołtarzu. Krwią ofiary kropiono cztery rogi ołtarza.

Ołtarz całopalenia przedstawia krzyż, na którym Pan Jezus złożył siebie w całości w ofierze Bogu. Nie ma dostępu do Boga poza ofiarą Jego śmierci.

14. Kadź (38,8)

Miedziana kadź (2M 30,17–21) To do miedzianej kadzi kapłani przychodzili się obmywać. Musieli być czyści, jeśli mieli wejść przez Boże oblicze.

Kadź mówi o obecnej służbie Chrystusa, który oczyszcza swój lud kąpielą wodną przez Słowo (Ef 5,26). Kapłani mieli obowiązek obmywania rąk i stóp przed przystąpieniem do jakiejkolwiek służby. Nasze uczynki i nasze postępowanie musi być czyste, jeśli chcemy służyć Panu skutecznie. Kadź sporządzona została z miedzianych lusterek służących kobiet. Zadowolenie z samego siebie ustąpiło miejsca służbie Bogu.

15. Dziedziniec zewnętrzny, słupy i kotara (38,9–31)

38,9–20 W skład zewnętrznego **dziedzińca** otaczającego przybytek wchodziły: białe **zasłony z bisioru**, 56 **słupów** z **miedzianymi podstawami** i **srebrnymi haczykami** oraz haftowana **kotara** przy **bramie**. Biały bisior mówi o sprawiedliwości, która nie pozwala niewierzącemu grzesznikowi zbliżyć się do Boga, ale jednocześnie oddziela znajdującego się wewnątrz wierzącego i chroni go. Jedynym wejściem na dziedziniec była **brama** zrobiona ze **skręcanego bisioru**, przyozdobiona niebieskimi, purpurowymi i szkarłatnymi nićmi. Przypomina nam to Chrystusa („Ja jestem drzwiami" – J 10,9) jako jedyną drogę do Boga. Biały bisior to obraz Jego doskonałej czystości, kolor niebieski – Jego niebiańskiego pochodzenia, purpura – Jego królewskiej chwały, a szkarłat – cierpienia za grzech.

38,21–23 Powtórzone zostają imiona wprawnych rzemieślników. Zawsze, kiedy Bóg ma do wykonania jakieś zadanie, powołuje do niego ludzi. Do budowy przybytku powołał i wyposażył **Besalela** i **Oholiaba**. Do budowy świątyni wykorzystał Chirama, który dostarczył materiały. Do budowy Kościoła użył swoich wybranych pracowników Piotra i Pawła.

38,24–31 Materiały wykorzystane podczas budowy przybytku zostały dokładnie wynotowane. Ich obecną wartość można by wycenić na miliony euro. My również możemy powierzyć to, co posiadamy, dziełu Pańskiemu, stwierdzając: „Weź me złoto, srebro, Panie, nawet gdy nic nie zostanie"[33].

G. Przygotowanie szat kapłanów (rozdz. 39)

39,1–7 Możemy teraz przejść do przygotowania **szat** kapłanów. Już na pierwszy rzut oka uderzające jest powtarzanie się tych samych czterech kolorów. Niektórzy widzą w nich odbicie wielu aspektów chwały Chrystusa, tak jak zostały one przedstawione w czterech Ewangeliach: **purpura** – Mateusz – król; **karmazyn** – Marek – cierpiący sługa; biel – Łukasz – bezgrzeszny Człowiek; błękit – Syn Boży, który przyszedł z nieba. Nitki ze **złota** w efodzie mówią o boskiej naturze Chrystusa (w. 3). Na każdym naramienniku **efodu** znajdował się **kamień onyksowy** z wyrytymi imionami sześciu plemion Izraela.

39,8–21 Napierśnik mieścił **dwanaście** drogich **kamieni** po jednym na każde z **dwunastu plemion** (ww. 10–14). Tak samo jest z naszym wspaniałym Arcykapłanem. W piękny sposób wyraził to kaznodzieja Peter Pell: „Siła Jego ramion i miłość Jego serca nieustannie przynoszą imiona Bożego ludu przed Bożą obecność".

39,22–26 Płaszcz do efodu był niebieski i nosiło się go pod efodem. **Na** jego **brzegach** znajdowały się **dzwoneczki ze szczerego złota** i owoce **granatu**. Mówią one o owocach i świadectwie, które widoczne były w naszym wspaniałym Arcykapłanie, a które i my powinniśmy wydawać.

39,27–29 Tuniki z bisioru były pierwszymi ubraniami, które zakładali kapłani (3M 8,7). Później dopiero ubierali szaty chwały. Bóg w pierwszej kolejności ubiera pokutującego grzesznika w swoją własną sprawiedliwość (2Kor 5,21). Kiedy powróci Pan Jezus, przystroi swój lud szatami chwały (Flp 3,20–21). Sprawiedliwość musi poprzedzać uwielbienie.

39,30–31 Złota **tabliczka** (NKJV) na nakryciu głowy arcykapłana była wygrawerowana tak jak **pieczęć**. Znalazły się na niej słowa: „**POŚWIĘCONY PANU**", tak aby mógł on nosić uchybienia popełnione przy świętych ofiarach (2M 28,38). Wszystko, co robimy, naznaczone jest piętnem grzechu, ale nasze uwielbienie i służba, zanim dotrą do Ojca, zostają oczyszczone z wszelkich niedoskonałości przez naszego wspaniałego Arcykapłana.

39,32–43 Gdy dzieło to zostało **ukończone**, a części **przybytku** zaniesiono Mojżeszowi, zbadał je i przekonał się, że cała **praca** została wykonana dokładnie według wskazówek Bożych. **Mojżesz pobłogosławił więc** ludzi.

H. Wzniesienie przybytku (rozdz. 40)

40,1–8 Bóg nakazał, aby **przybytek wznieść** w pierwszym dniu roku (ww. 1–2), mniej więcej rok po wyjściu z Egiptu, a osiem i pół miesiąca po przybyciu pod Synaj. Opisał także, gdzie powinien się znajdować każdy element wyposażenia (zob. rys. 4 przy 2M 26).

40,9–17 W wersetach 9–15 powtórzone zostały wskazówki dotyczące **namaszczania przybytku**,

jego wyposażenia, a także arcykapłana i **jego synów**. Wszystkie te wskazania wypełniono pierwszego dnia pierwszego miesiąca, niemal w rok po tym jak Izraelici opuścili Egipt (ww. 16–17).

40,18–33 Mojżesz postawił przybytek… Paragraf ten opowiada o tym, jak wielki prawodawca wykonywał wszystkie szczegółowe wskazówki, zgodnie z tym, co **Pan nakazał** mu w odniesieniu do każdej części budowli i do każdego elementu jej wyposażenia.

Na koniec Mojżesz **urządził dziedziniec wokół przybytku**. Potem nastąpiły przełomowe słowa podsumowujące dobrze wykonaną pracę: **W ten sposób Mojżesz dokonał dzieła**.

40,34–38 Obłok chwały zstąpił na **przybytek** i wypełnił go, tak że **Mojżesz nie mógł** do niego **wejść**. Obłok ten miał towarzyszyć ludowi w jego podróży. Izraelici mieli wyruszać tylko wtedy, kiedy poruszał się **obłok**. Kiedy natomiast się zatrzymywał i oni mieli się zatrzymać (ww. 34–38). Jako członek plemienia Lewiego, Mojżesz był najprawdopodobniej uprawniony do sprawowania funkcji kapłańskich, dopóki obowiązki te nie zostały złożone w rękach Aarona i jego synów (3M 8).

Exodus jest więc historią ludu Bożego obejmującą rok pomiędzy wyzwoleniem z Egiptu i wzniesieniem przybytku na górze Synaj. Księga ta pełna jest pięknych ilustracji przedstawiających Chrystusa i doskonałości Jego charakteru. Naszym zadaniem jest uwielbiać tak cudownego Chrystusa i żyć w świetle Jego świętości.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (2,9–10) Hebrajskie *mâshâh*, „wyciągać", może być dwujęzyczną grą słów. Hebrajczycy używali takich gier nawet w poważnych sytuacjach, takich jak nadawanie imion dzieciom (zob. np. nazywanie synów Jakuba w 1M 29–30).

[2] (2,9–10) C. H. Mackintosh, *Genesis to Deuteronomy*, s. 144.

[3] Nic dziwnego, że szkocka konfederacja prezbiteriańska przyjęła płonący krzew za swój herb, opatrując go łacińskim mottem: *Nec consummaretur* ("nie spala się").

[4] (3,6) R. Alan Cole, *Exodus: An Introduction and Commentary*, s. 66.

[5] (3,7–12) J. Oswald Sanders, *On to Maturity*, s. 56.

[6] (3,13–14) Niektóre Biblie, np. tłumaczenie Moffatta, przekładają to imię jako „Wieczny" (por. też francuską wersję Louisa Segonda *l' éternel*).

[7] (5,2–14) Cole, *Exodus*, s. 82. Autor próbuje oddać pogardę nadzorców za pomocą wyrażenia „niech szperają za ścierniem".

[8] (8,20–24) Septuaginta, która powstała w Egipcie i być może odzwierciedla wiedzę lokalną oraz tradycję żydowską, podaje *mucha końska* (*kynomyia*), boleśnie kąsający insekt atakujący bydło. Bardziej szczegółowo zob. Cole, *Exodus*, ss. 93–94.

[9] (10,29) Matthew Henry, „Exodus", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 1, s. 314.

[10] (12,11–20) Cole, *Exodus*, s. 108.

[11] (13,17–20) C. F. Pfeiffer, *Baker's Bible Atlas*, ss. 73–74.

[12] (13,21–22) Henry M., „Exodus", t. 1, s. 328.

[13] (14,15–18) Henry M., „Exodus", t. 1, s. 332.

[14] (15,1–21) Dr H. C. Woodring, materiały niepublikowane, Emmaus Bible School.

[15] (15,1–21) Henry M., „Exodus", t. 1, s. 335.

[16] (19,1–9) D. L. Moody, *Notes From My Bible*, ss. 33–34.

[17] (Esej) *The New Scofield Study Bible, New King James Version*, s. 4.

[18] (Esej) Stary zarzut, że dyspensacjonaliści wierzą w „siedem różnych dróg zbawienia" jest zupełnie bezpodstawny.

[19] (Esej) Niektórzy uznają tylko jeden z tych obrzędów.

[20] (21,1–6) To druga zwrotka pieśni biskupa Handley'a C. G. Moule'a: „My Glorious Victor, Prince Divine", w: *Hymns of Truth and Praise*, nr 535.

[21] (23,18–19) Ortodoksyjni Żydzi mają dwie zastawy: jedną do dań mięsnych, a drugą do produktów mlecznych. Aby zniechęcić ludzi do spożywania jednocześnie dań mięsnych i mlecznych, w niektórych stołówkach w Izraelu wydaje się je w osobnych kolejkach. W jednej ze stołówek, które odwiedził redaktor niniejszego wydania, kolejki te znajdowały się nawet na osobnych piętrach!

[22] (23,20–33) Henry, „Exodus", t. 1, s. 376.

[23] (25,17–22) Słowo *cherub* może pochodzić od tematu oznaczającego „błogosławić", „uwielbiać" albo „chwalić", jednak częściej przypisuje się je hebrajskiemu *kârab* – „zbliżać się". Cheruby są więc „zakrywającymi" postaciami zbliżającymi się jako obrońcy.

[24] (26,14) Powodem takiej rozbieżności w tłumaczeniach jest to, iż nie możemy na pewno ustalić, jakie zwierzę kryło się za hebrajskim słowem.

[25] (28,36–38) Arcybiskup Beveridge, brak danych bibliograficznych.

[26] (30,1–10) Greckie *thymiaterion* oznacza dosłownie „miejsce (albo rzecz) do kadzidła". Dlatego może ono oznaczać zarówno ołtarz kadzenia, jak i kadzielnicę, która napełniona kadzidłem z ołtarza w Dniu Przebłagania wnoszona była za zasłonę.

[27] (31,1–11) Warto zauważyć, że państwowa akademia sztuki we współczesnym Izraelu nosi imię Besalela.

[28] (Esej) Typologia przybytku jest bardzo popularna wśród ewangelikalnie wierzących, choć oczywiście nie ma zgodności co do szczegółów. Niektórzy chrześcijanie przyjmują jedynie te typy, które zostały konkretnie wspomniane w NT, głównie w Liście do Hebrajczyków. Zob. krótkie omówienie typologii w 1 Mojżeszowej 42.

[29] (32,30–35) Niektórzy uważają, że tak jak Paweł piętnaście wieków później, Mojżesz gotów był na potępienie i zgubienie, jeśli miałoby to zbawić Izraelitów.

[30] (33,18–23) Hywel R. Jones, brak danych bibliograficznych.

[31] (37,6–9) To samo greckie słowo – *hilasterion*, oznacza zarówno *przebłaganie* (*uzyskanie zadowolenia na podstawie ofiary*), jak i *miejsce przebłagania* (tj. przebłagalnię).

[32] (37,10–16) G. Morrish, *New and Concise Bible Dictionary*, s. 754.

[33] (38,24–31) Znacznie łatwiej *zaśpiewać* ten wers ze wspaniałej pieśni Francesa Ridley'a Havergala „Take My Life and Let It Be" niż *wprowadzać go w życie*!

BIBLIOGRAFIA

Borland, James A., „Exodus", w: *Liberty Bible Commentary*, Lynchburg: The Old–Time Gospel Hour 1982.

Cole, R. Alan, *Exodus: An Introduction and Commentary*, Downers Grove: InterVarsity Press 1973.

Dennett, Edward, *Typical Teachings of Exodus*, przedruk, Denver: Wilson Foundation, brak daty.

Henry, Matthew, „Exodus", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, *t. 1: Genesis to Deuteronomy*, McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Keil, C. F., Delitzsh, F., „Exodus", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 1–2, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Lange, John Peter, „Exodus", w: *Commentary on the Holy Scriptures, Critical, Doctrinal and Homiletical*, t. 2, przedruk, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1980.

Pell, Peter Jr, *The Tabernacle* (kurs korespondencyjny), Oak Park: Emmaus Bible School 1957.

Ridout, Samuel, *Lectures on the Tabernacle*, Nowy Jork: Loizeaux Brothers Inc 1973.

Rosen, Moishe and Ceil, *Christ in the Passover*, Chicago: Moody Press, brak daty.

Sanders, J. Oswald, *On to Maturity*, Chicago: Moody Press 1962.

TRZECIA KSIĘGA MOJŻESZOWA

Wstęp

Nie ma w całym Świętym Tomie księgi, w której więcej byłoby słów samego Boga niż w Leviticus. To On przemawia bezpośrednio niemalże z każdej strony, a Jego łaskawe słowa spisane zostały w formie, w jakiej raczył je wypowiedzieć. Spostrzeżenie to pomaga nam z żywym zainteresowaniem i baczną uwagą przyglądać się jej zawartości.

Andrew Bonar

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

J. N. Darby przestrzegał kiedyś przed przerażającymi rezultatami znudzenia się świętością. Świętość jest głównym tematem 3 Mojżeszowej, a dla wielu chrześcijan księga ta jest z pewnością najtrudniejszą lekturą. Oczywiście, jeżeli przedstawione w niej wskazówki przyjmiemy jedynie jako szczegóły starożytnych żydowskich obrzędów ofiarnych oraz przepisy zobowiązujące Żydów do zachowywania świętości w życiu codziennym oraz oddzielenia od ludów pogańskich, nasze błogosławieństwo będzie ograniczone. Kiedy jednak dostrzeżemy, że każdy detal ofiar obrazuje doskonałość osoby i dzieła Chrystusa, materiał do przemyśleń będzie ogromny. Kolejne błogosławieństwa spłyną na nas dzięki zestawieniu 3 Mojżeszowej z jej nowotestamentowym odpowiednikiem, Listem do Hebrajczyków.

II. Autorstwo

20 z 27 rozdziałów księgi Leviticus oraz około trzydziestu paragrafów, innych niż początkowe, rozpoczyna się od słów: „I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowy…" albo bardzo podobnie. Do czasów współczesnych większość ludzi, którzy uznawali się za żydów albo chrześcijan, przypisywała im wartość dosłowną. Sam Pan nazywa 3 Mojżeszową 13,49 – przepis dotyczący pokazania się kapłanowi i złożenia ofiary w przypadku trędowatego, tym, co „nakazał Mojżesz" (Mk 1,44). Dzisiaj modnym stało się jednak zaprzeczanie albo przynajmniej poddawanie w wątpliwość Mojżeszowego autorstwa nie tylko 3 Mojżeszowej ale całego Pięcioksięgu.

Ponieważ nie tylko uznajemy stanowisko tradycyjne za prawdziwe, ale wydaje nam się, że jest ono szczególnie istotne, należy dokładnie zapoznać się z omówieniem tego zagadnienia, które przedstawiliśmy bardziej szczegółowo we Wstępie do Pięcioksięgu.

III. Datowanie

Przyjmując Mojżeszowe autorstwo Leviticus oraz świadectwa wewnątrz Pięcioksięgu, sugerujemy, że księga ta została objawiona Mojżeszowi podczas pięćdziesięciodniowego okresu po zbudowaniu przybytku (2M 40,17), a przed opuszczeniem Synaju przez Izraelitów (4M 10,11). Dokładny rok spisania jest nieznany, ale można go umieścić gdzieś pomiędzy 1450 a 1410 r. p. Ch.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Prostym sposobem zapamiętania o czym traktuje księga Leviticus jest skojarzenie jej nazwy z Lewitami albo kapłanami oraz uświadomienie sobie, że stanowi ona podręcznik dla nich. 2 Mojżeszowa kończyła się założeniem przybytku na pustyni. Teraz kapłani i Lewici potrzebują wskazówek co do przeprowadzania ofiar związanych z obrzędami w tej budowli oraz z innymi obrzędami (np. z oczyszczaniem domów dotkniętych trądem).

W 2 Mojżeszowej widzieliśmy Izrael wyzwolony z Egiptu i oddzielony jako szczególny Boży lud. W 3 Mojżeszowej dowiadujemy się, że mają być oddzieleni od grzechu i nieczystości, jeśli chcą przychodzić do Boga w świątyni. Świętość staje się zasadą regulującą życie w obozie. Zarówno w

ST, jak i w NT Bóg domaga się, żeby Jego lud był święty, ponieważ On sam jest święty. Wywołuje to poważny problem, jako że człowiek z natury i z postępowania jest grzeszny. Rozwiązaniem jest krew przebłagania (3M 17,11). W ST występowały ofiary zwierzęce, które zapowiadały jednorazową skończoną ofiarę Baranka Bożego objawioną w NT, szczególnie w Liście do Hebrajczyków.

Zarys treści

I. RODZAJE OFIAR (1,1–6,7)
- A. Ofiara całopalna (rozdz. 1)
- B. Ofiara z pokarmów (rozdz. 2)
- C. Ofiara pojednania (rozdz. 3)
- D. Ofiara za grzech (4,1–5,13)
- E. Ofiara pokutna (5,14–6,7)

II. PRAWA DOTYCZĄCE OFIAR (6,8–7,38)

III. POŚWIĘCENIE KAPŁANÓW (rozdz. 8–10)
- A. Wprowadzenie w urząd przez Mojżesza (rozdz. 8)
- B. Ofiary złożone przez Aarona (rozdz. 9)
- C. Świętokradztwo Nadaba i Abihu (rozdz. 10)

IV. CZYSTOŚĆ I NIECZYSTOŚĆ (rozdz. 11–15)
- A. Czyste i nieczyste pokarmy (rozdz. 11)
- B. Oczyszczenie po porodzie (rozdz. 12)
- C. Diagnozowanie trądu (rozdz. 13)
- D. Oczyszczenie z trądu (rozdz. 14)
- E. Oczyszczenie z wycieków (rozdz. 15)

V. DZIEŃ POJEDNANIA (ROZDZ. 16)

VI. PRAWA DOTYCZĄCE DARÓW OFIARNYCH (rozdz. 17)

VII. PRAWA DOTYCZĄCE POSTĘPOWANIA (rozdz. 18–22)
- A. Prawa dotyczące czystości seksualnej (rozdz. 18)
- B. Prawa dotyczące życia codziennego (rozdz. 19)
- C. Kara za wielkie przestępstwa (rozdz. 20)
- D. Zachowanie kapłanów (rozdz. 21–22)

VIII. ŚWIĘTA PANA (rozdz. 23)
- A. Sabat (23,1–3)
- B. Pascha (23,4–5)
- C. Święto Przaśników (23,6–8)
- D. Święto Pierwocin (23,9–14)
- E. Święto Tygodni (23,15–22)
- F. Święto Trąb (23,23–25)
- G. Dzień Pojednania (23,26–32)
- H. Święto Szałasów (23,33–44)

IX. PRAWA CEREMONIALNE I MORALNE (rozdz. 24)

X. ROK SABATOWY I ROK JUBILEUSZOWY (rozdz. 25)

XI. BŁOGOSŁAWIEŃSTWA I PRZEKLEŃSTWA (rozdz. 26)
- A. Błogosławieństwa za posłuszeństwo Bogu (26,1–13)
- B. Przekleństwa za nieposłuszeństwo (26,14–39)
- C. Odnowienie przez wyznanie i upamiętanie (26,40–46)

XII. ŚLUBY I DZIESIĘCINY (rozdz. 27)

Komentarz

I. RODZAJE OFIAR (1,1–6,7)

A. Ofiara całopalna (rozdz. 1)

3 Mojżeszowa rozpoczyna się od przywołania **Mojżesza** do **Namiotu Zgromadzenia**, skąd **Pan** zaczął do niego mówić. Jak w cytacie zamieszczonym na początku komentarza do tej księgi powiedział A. Bonar, w żadnej innej księdze nie znajdziemy tyle „słów samego Boga [co] w Leviticus", co przekonuje, że powinniśmy studiować ją z „żywym zainteresowaniem i baczną uwagą". Już na samym początku Bóg nakazuje pięć ofiar: całopalną, z pokarmów, pojednania, za grzech i pokutną. Pierwsze trzy nazywa się czasami ofiarami wonnymi, a dwie ostatnie ofiarami za grzech. Pierwsze trzy były dobrowolne, dwie ostatnie obowiązkowe.

W pierwszych słowach, które Bóg przekazuje **synom izraelskim,** nakazuje im **przyprowadzać** ofiary zarówno z **bydła rogatego,** jak i z **trzody**.

Rozdział pierwszy dotyczy **ofiary całopalnej** (hebr. *ôlâh*[1]). W jej obrębie istniały trzy możliwości, zależnie od tego, na co mógł sobie pozwolić składający: **cielec** z **bydła rogatego** (w. 3 por. w. 5) – **samiec bez skazy**; owca albo koza z trzody (w. 10) – **samiec bez skazy**; **synogarlice lub gołąbki** (w. 14). Wszystkie one były zwierzętami spokojnymi; na ołtarzu Pana nie składano nic dzikiego.

Peter Pell sugeruje, że cielec to obraz naszego Pana jako cierpliwego, niestrudzonego pracownika, który zarówno w życiu doskonałej służby, jak i w śmierci jako doskonała ofiara, zawsze wykonywał wolę Ojca. Owca symbolizuje Pana jako pokornego i uniżonego, zgadzającego się na Bożą wolę w pełnym poddaniu. Przedstawia Chrystusa jako naszą ofiarę zastępczą. Z kolei synogarlica wskazuje na Jezusa jako tego, który pochodzi z nieba, a także jako człowieka utrapienia (przez skojarzenie z gołębiakiem karolińskim o zawodzącym głosie)[2] .

Spójrz jak umiera ten bezgrzeszny
Baranek na przekleństwa drzewie.
By żywot wieczny był bezpieczny
Oddał się za mnie i za ciebie.

– Autor nieznany

Obowiązki składającego ofiarę: Przyprowadzał on ofiarę do **wejścia do Namiotu Zgromadzenia** w pobliżu ołtarza miedzianego (w. 3) **kładł** rękę na głowie ofiary (w. 4 – albo opierał się ręką, jakby wykonując gest symbolizujący poleganie), **zarzynał cielca** (w. 5), owcę albo kozę (w. 11), **zdejmował** ze zwierzęcia **skórę** i **kroił** je **na części** (ww. 6, 12), mył **wnętrzności i nogi wodą** (ww. 9, 13). Wyrażenie „dobrowolnie" (BG) z wersetu trzeciego tłumaczy się czasami „**aby znaleźć upodobanie**". Zwróćmy uwagę na werset czwarty.

Obowiązki kapłanów: Kropili **dookoła ołtarz krwią** zwierzęcia (ww. 5, 11), **układali ogień** i **drwa na ołtarzu** (w. 7), a następnie umieszczali poszczególne części zwierzęcia **w odpowiednim porządku na drwach** (NKJV – ww. 8, 12). Na ołtarzu spalano wszystko poza skórą (w. 13; 7,8). W przypadku **ptactwa**, kapłan ukręcał mu **głowę**, wyciskał **krew na ścianę ołtarza**, umieszczał **wole** (część przełyku) i **pierze** po **stronie wschodniej ołtarza**, otwierał jego ciało, nie rozrywając go na części, i spalał je **na ołtarzu**. Użyto tutaj słowa oznaczającego *spalanie* w przypadku kadzidła; innego wyrazu używa się do ofiar za grzech.

Podział ofiary: Wszystko, co było spalane na ołtarzu, należało do Boga, skóra trafiała w ręce kapłanów (7,8), z tej ofiary składający nie dostawał nic.

Osoba przynosząca ofiarę całopalną wyrażała swoje całkowite poddanie i oddanie Panu. Na innych miejscach dowiadujemy się, że ofiary takie składano przy wielu różnych okazjach (zob. dowolny słownik biblijny).

Zwykle przyjmuje się, że ofiara całopalna przedstawia Chrystusa – ofiarę bez skazy. Na ołtarzu Golgoty płomienie Bożej sprawiedliwości w całości pochłonęły Baranka Bożego. Pieśń Amelii M. Hull świetnie ujmuje ducha tego wydarzenia:

Przy ołtarzu stałam
I widziałam Baranka,
Co w ofierze do nieba był wzięty.
Miła wonność Jego
Do Ojca wschodziła,
By grzesznik był przezeń przyjęty.

B. Ofiara z pokarmów (rozdz. 2)

Na **ofiarę z pokarmów** (hebr. *minhâh*) składano mąkę lub ziarno[3] .

Ofiara: Istniały różne rodzaje ofiar z **pokarmów**: **przednia mąka** z **oliwą** i **kadzidłem** (w. 1). Nie gotowało się jej, ale **garść** spalano na **ołtarzu** (w. 2); Występowały trzy różne rodzaje chleba lub ciasta: a) **pieczone w piecu** (w. 4), b) **smażonych na patelni** (w. 5), c) gotowaną w

przykrytym **rondlu** (w. 7 – niektórzy wierzą, że ofiara ta była gotowana w wodzie, tak jak gotuje się kluski); Poza tym pojawiały się także **ziarna** zbóż reprezentujących **pierwociny** zbiorów **prażone na ogniu** (w. 14). Werset 12 traktuje o szczególnej ofierze z pokarmów (23,15–21), której nie wolno było **spalać na ołtarzu** (NKJV), ponieważ zawierały one kwas.

W żadnej z tych ofiar nie wolno było używać **kwasu** ani **miodu** (w. 11). Chodziło o fermentację i naturalną słodkość. Należało natomiast dodawać **soli** na znak przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem. Nazwana ona została **solą przymierza** (w. 13), co oznaczało, że przymierze jest nienaruszalne. Więcej na temat „przymierza soli" znajdziesz w: 4M 18,19, 2Krn 13,5 i Ez 43,24.

Obowiązki ofiarującego: Przygotowywał ofiarę w domu i przynosił ją **kapłanom** (ww. 2, 8).

Obowiązki kapłana: Kapłan składał ofiarę na ołtarzu (6,14), po czym brał z niej **garść** i spalał ją jako **pamiątkę na ołtarzu** (ww. 2, 9).

Podział ofiary: „Pamiątkowa garść" palona na ołtarzu z *całym* kadzidłem należała do Pana; kapłani mieli prawo do przejęcia reszty ofiary jako pożywienia dla siebie (ww. 3, 10). Urzędujący kapłan miał prawo do wszystkiego, co pieczono w piecu albo gotowano w garnku, czy smażono na patelni (7,9). Wszystko, co mieszano z olejem i wszystkie ofiary suche należały do pozostałych kapłanów (7,10); również w przypadku tej ofiary, składający nie otrzymywał z niej nic.

Osoba przynosząca ofiarę z pokarmów uznawała Bożą hojność przejawiającą się w zapewnianiu wszystkiego, co dobre w życiu. Ilustrowały to mąka, kadzidło, olej (oraz wino w przypadku ofiar z płynów).

Symbolicznie ofiara ta mówi o moralnej doskonałości życia naszego Zbawiciela (przednia mąka), nienaznaczonego złem (brak kwasu), będącego miłą wonnością dla Boga (kadzidło) i pełnego Ducha Świętego (olej). Pięknie ujmuje to autor pieśni:

> Życie miłości wylane, wonne, święte,
> Życie, w którym Boże oblicze chwalebne widzimy,
> Życie wśród cierni ziemi grzechem nietknięte,
> Sprawia, że się przed Tobą, Panie pokornie kłonimy.
> – *F. Allaben*

C. Ofiara pojednania (rozdz. 3)

3,1–15 Ofiara pojednania, pokoju albo społeczności (hebr. *shelem*[4]) była wyrazem celebrowania pokoju z Bogiem ustanowionego na podstawie krwi przebłagania. Jej składanie było świętem radości, miłości i społeczności.

Ofiara: Również w tym przypadku były trzy możliwości: zwierzę **z bydła rogatego** (woły i inne), **samiec lub samica** (ww. 1–5); **jagnię z drobnej trzody**, **samiec lub samica** (ww. 6–11); koza z trzody, samiec lub samica (ww. 12–17).

Obowiązki ofiarującego: Przyprowadzał zwierzę **przed Pana,** do bramy dziedzińca (ww. 1, 2, 7, 12), kładł **rękę na głowie** ofiary (ww. 2, 8, 13), zabijał ją przy **wejściu do Namiotu Zgromadzenia** (ww. 2, 8, 13), usuwał pewne jej części – **tłuszcz**, **nerki**, **cały ogon** oraz **płat tłuszczu, który jest na wątrobie** (BT) – do spalenia na ołtarzu (ww. 3, 4, 9–10, 14–15).

Obowiązki kapłanów: Kropili **dookoła ołtarz krwią** (ww. 2, 8, 13), spalali część należącą do Pana (tłuszcz itd.), na **ofierze całopalnej** (w. 5).

Podział ofiary: Część należąca do Pana, *zwana* **pokarmem ofiary ogniowej** (w. 11) to tłuszcz, nerki, otrzewna i tłusty ogon. Z 3 Mojżeszowej 7,32–33 dowiadujemy się, że pełniący obowiązki kapłan otrzymywał prawą łopatkę, po tym, jak wykonano nią obrzęd kołysania przed Panem; inni kapłani otrzymywali mostek (7,31). Również jego najpierw ofiarowano w obrzędzie kołysania. Składający ofiarę miał prawo do zachowania tego, co pozostało (7,15–21). Była to jedyna ofiara, z której składający otrzymywał jakąś część. W ramach społeczności przygotowywał on najprawdopodobniej małą ucztę dla rodziny i przyjaciół. W ten sposób ofiara ta propagowała w obrębie przymierza pokój pomiędzy Izraelitami.

Osoba przynosząca tę ofiarę wyrażała swoją radosną wdzięczność za pokój w społeczności z Jahwe. Można było również składać ofiarę pojednania w związku ze składaną Panu przysięgą lub w podziękowaniu za jakąś szczególną przychylność.

Co do jej znaczenia symbolicznego Peter Pell pisze:

> Dokonane dzieło Chrystusa w odniesieniu do wierzącego widzimy w ofierze pojednania. Uczyniwszy pokój przez krew swojego krzyża (Kol 1,20) Pan Jezus stał się naszym pokojem (Ef 2,14). Zwiastował On swój pokój tym, którzy byli daleko i tym, którzy byli blisko (Ef 2,17), burząc w ten sposób mur oddzielający Żydów od pogan. W Chrystusie Bóg spotyka się z grzesznikiem, wrogość, która leżała po naszej stronie, znika. Bóg zostaje przebłagany, grzesznik pojednany, a zarówno Bóg, jak i grzesznik czerpią zadowolenie z Chrystusa i z tego, co On uczynił[5].

Pieśń lorda Adalberta Cecila wychwala to, co Chrystus uczynił dla nas:

> Pokój, pokój płynie wieczny
> Z myśli Bożych o swym Synu.

W tym pokoju jam bezpieczny,
Bom omyty z wszelkiej winy.
Pokój z Bogiem otrzymałem,
Krew da wieczne przebaczenie;
Pokój z Bogiem w Zmartwychwstałym
Wolność, usprawiedliwienie.

3,16–17 Lud izraelski otrzymał zakaz spożywania **tłuszczu** i **krwi**, ponieważ należały one do Pana. Poza tym symbolicznym znaczeniem, przepis ten miał również charakter zapobiegawczy. Współcześnie lekarze zalecają ograniczenie spożywania tłuszczu w celu ograniczenia ryzyka wystąpienia nadciśnienia tętniczego, chorób serca, zawału, cukrzycy i chorób płuc.

Te trzy pierwsze ofiary – całopalna, pokarmowa i pojednania – miały swoje miejsce w kulcie publicznym, ale można je było również indywidualnie zanosić Panu o każdej porze, zupełnie dobrowolnie. Kolejne dwie należało przynosić, kiedy ktoś zgrzeszył. Ofiary uczą nas więc koncepcji *dobrowolnego uwielbiania* i *obowiązkowego przebłagania*.

D. Ofiara za grzech (4,1–5,13)

Rozdz. 4 Ofiara za grzech (hebr. *hattâth*[6]) została ustanowiona dla odkupionego ludu. Nie mówi ona o grzeszniku przychodzącym do Pana po *zbawienie*, ale o znajdującym się w relacji przymierza z Panem Izraelicie szukającym *przebaczenia*. Dotyczy ona grzechów popełnionych nieświadomie albo nieumyślnie.

Ofiara: Różnicowała się ona zależnie od tego, kto dopuścił się grzechu. Jeżeli zgrzeszył **namaszczony kapłan** (czyli arcykapłan), sprowadzając **winę** na **lud** (w. 3), musiał przyprowadzić **młodego cielca bez skazy**. Jeżeli zgrzeszył **cały zbór** (w. 13), również przyprowadzano **młodego cielca**. Jeżeli zgrzeszył **naczelnik** (w. 22 – BT), przyprowadzał **kozła, samca bez skazy**. W przypadku zwykłych osób (w. 27) obowiązywała **koza samica bez skazy** (w. 28) albo owca samica **bez skazy** (w. 32 – oryginał wskazuje tutaj na zwierzęta dorosłe).

Obowiązki ofiarującego/ ofiarujących: Ogólnie rzecz biorąc, składający ofiarę przyprowadzał ją do bramy dziedzińca, przed Pana, kładł rękę na jej głowie, zabijał ją oraz usuwał tłuszcz, nerki i płat tłuszczu nad wątrobą. W imieniu **zboru** występowali **starsi** (w. 15). Śmierć ofiary była symbolicznie uznawana za śmierć grzesznika.

Obowiązki kapłana: Za siebie samego oraz za zbór arcykapłan wnosił krew ofiary do Miejsca Świętego w przybytku i kropił nią siedem razy przed zasłoną (ww. 5, 6, 16, 17) oraz rogi złotego ołtarza całopalenia (ww. 7, 18). Za rządzącego oraz za zwykły lud kapłan kropił krwią rogi ołtarza ofiary całopalnej, a jej resztę wylewał u podstawy **ołtarza** (ww. 25, 30, 34). W przypadku każdej z grup, spalał tłuszcz, nerki, płat tłuszczu nad wątrobą oraz tłusty ogon na ołtarzu całopalenia (ww. 8–10, 19 26, 31). Jeżeli ofiara była składana za arcykapłana albo za całe zgromadzenie, reszta zwierzęcia wynoszona była poza obóz i tam spalana (ww. 11–12, 21).

Podział ofiary: do Pana należała część spalana na ołtarzu: tłuszcz, nerki, płat tłuszczu nad wątrobą itd. Kapłan miał prawo jeść z mięsa ofiar składanych za przywódcę oraz za zwykłego człowieka, ponieważ ich krew nie była wnoszona do świątyni (7,30), w odróżnieniu od ofiar składanych za arcykapłana oraz zgromadzenie (4,5–6.16–17). Z tego samego powodu mógł spożywać ofiary opisane w 5,6.7.11. Żadna część wymienionych ofiar nie trafiała w ręce składającego.

Mięso każdej ofiary za grzech, której krew wnoszono do Miejsca Świętego, spalano poza obozem. Podobnie nasz Pan, przez własną krew raz na zawsze wszedł do Miejsca Świętego (Hbr 9,12) po tym, jak wycierpiał poza obozem miasta Jerozolimy. Pismo Święte zachęca nas, żebyśmy wyszli „do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego" (Hbr 13,13).

Zwróćmy uwagę na wyrażenie „zgrzeszyć nieświadomie". Najprawdopodobniej oznacza ono coś innego, niż brak świadomości popełniania grzechu – to, że grzech ten nie był dokonany celowo, rozmyślnie, w wyniku buntu. Za grzechy popełniane celowo nie było ofiary, ale kara śmierci (4M 15,30).

Osoba, która przynosiła ofiarę za grzech, stwierdzała, że zgrzeszyła nieświadomie przez słabość lub zaniedbanie. Pragnęła przebaczenia grzechów oraz ceremonialnego oczyszczenia.

Ofiara za grzech wskazuje symbolicznie na Chrystusa, który, choć sam nie znał grzechu, został „uczyniony grzechem" za nas, żebyśmy mogli stać się sprawiedliwością Bożą w Nim. Niektórzy sugerują, że ofiara za grzech dotyczy tego, *kim jesteśmy*, a ofiara pokutna tego, *co uczyniliśmy*.

Święty, który grzechu nie znał,
Nam grzechem uczyniony;
By zdobyć dusze nasze zmarł
Na krzyżu zawieszony.
Starczyło Jego świętej krwi,
By nasze grzechy obmyć;
Przez słabość zamknął piekła drzwi,
Przez śmierć zwycięstwo zdobył.

– Hannah K. Burlingham

5,1–13 Pierwszych 13 wersetów rozdziału piątego zdaje się opisywać ofiarę pokutną (zob. w. 6), wśród biblistów panuje jednak powszechna zgodność, że

fragment ten mówi o dwóch dodatkowych rodzajach ofiary za grzech. Powodem, dla którego nie należy łączyć ich z ofiarą pokutną, jest brak wzmianki na temat zwrotu, który jest istotnym elementem ofiary pokutnej. (Niemniej jednak należy przyznać, że wersety 1–13 są blisko związane zarówno z ofiarą za grzech, jak i z ofiarą pokutną).

Ofiary te nie zajmują się różnymi grupami ludzi, ale z różnymi rodzajami grzechu: Werset pierwszy opisuje człowieka, który wie o popełnieniu jakiegoś przestępstwa, ale nie chce zeznawać, kiedy arcykapłan związał go **przysięgą** (NKJV). Jako Żyd żyjący pod Prawem, Pan Jezus zeznawał, kiedy arcykapłan związał Go przysięgą (Mt 26,63–64). Werset drugi dotyczy nieczystości, którą Żyd ściągał na siebie, dotykając martwego ciała, nawet jeżeli nie był tego świadomy. Werset trzeci mówi o nieczystości, która spada na kogoś, kto dotknął trędowatego, ropiejącej rany itp. Werset 4 odnosi się do pochopnych obietnic, których człowiek nie jest później w stanie wypełnić.

Ofiara: Zależnie od możliwości finansowych ofiarującego istniały tu trzy możliwości: owca lub koza – **samica** (w. 6), **dwie synogarlice albo dwa gołąbki, jedno na ofiarę za grzech, drugie na ofiarę całopalną** (w. 7), jedna **dziesiąta efy mąki** bez **oliwy** i **kadzidła** (w. 11). W ten sposób ofiara za grzech leżała w zasięgu nawet najbardziej ubogich. Na podobnej zasadzie nikt nie jest wyłączony jeśli chodzi o uzyskanie przebaczenia przez Chrystusa. W wersetach 11–13 pojawia się problem, jak ofiara z pokarmów może służyć jako ofiara za grzech i zdobyć przebłaganie, skoro wiemy, że bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia (Hbr 9,22). Otóż ofiarę taką składało się *na* innej ofierze ogniowej, która zawierała krew, co dawało ofierze z pokarmów wartość ofiary krwawej.

Obowiązki ofiarującego: Przede wszystkim wyznawał on swoją winę (w. 5); następnie zaś przyprowadzał ofiarę **do kapłana** (w. 8).

Obowiązki kapłana: Jeżeli w grę wchodziła samica owcy albo kozy, kapłan przeprowadzał obrzęd zgodnie z zaleceniami dla ofiary za grzech z rozdziału czwartego. Jeśli w ofierze składane były dwa ptaki, najpierw ofiarował jednego z nich jako **ofiarę za grzech**, ukręcając mu **szyję**, kropiąc krwią bok ołtarza a resztę upuszczając u **podstaw ołtarza** (ww. 8–9). Następnie ofiarował **drugiego** ptaka jako **ofiarę całopalną**, spalając go w zupełności na miedzianym ołtarzu (w. 10). Jeżeli w ofierze składana była **przednia mąka**, kapłan brał jej **garść**, i spalał ją na ołtarzu całopalenia. Spalał ją nad innymi ofiarami, które wymagały przelania krwi, nadając jej tym samym charakter ofiary za grzech (w. 12).

Podział ofiary: Do Pana należało wszystko, co było spalane na ołtarzu. Kapłan miał prawo do tego, co pozostało (w. 13).

E. Ofiara pokutna (5,14–6,7)

Ofiara pokutna (hebr. *âshâm*[7]) omówiona zostaje w 5,14–6,7. Jej cechą charakterystyczną jest to, że *zanim* ją złożono, należało dokonać **zwrotu** (NKJV – 5,16).

Istniały różne rodzaje grzechu, z powodu których należało składać tę ofiarę:

Przewinienia przeciwko Bogu: zatrzymywanie tego, co należało do Boga – dziesięcin i ofiar, poświęconych pierwocin i pierworodnych itp. (5,15); niezamierzone popełnienie jakiegoś zabronionego przez Pana czynu (5,17), a w domyśle takiego, który wymagał dokonania zwrotu. „W przypadkach, kiedy nie było można dociec, czy ktoś inny poniósł szkodę, skrupulatny, wierny Żyd i tak składał ofiarę winy" (*Daily Notest of the Scripture Union*).

Przewinienia przeciwko człowiekowi: oszustwo względem bliźniego w odniesieniu do depozytu, umowy albo kradzieży, albo wymuszenia (6,2); znalezienie zagubionego przedmiotu i kłamliwa przysięga na jego temat (6,3); Ofiara pokutna była także wymagana w przypadku popełnienia niemoralnego czynu z zaręczoną niewolnicą (19,20–22), oczyszczenia trędowatego (14,10–14) oraz nieczystości Nazyrejczyka (4M 6,6–12).

Ofiara: Baranek bez skazy (5,15.18; 6,6) albo samiec jagnięcia w przypadku trędowatego (14,12) i Nazyrejczyka (4M 6,12).

Obowiązki ofiarującego: W przypadku przewinienia przeciwko Bogu, składający ofiarę najpierw dokonywał zwrotu kapłanowi, dodając 20 procent. Następnie przyprowadzał zwierzę do kapłana, do wejścia do przybytku, powierzał je Panu, umieszczał rękę na jego głowie i zabijał. Wyciągał też tłuszcz, tłusty ogon, nerki i płat tłuszczu nad wątrobą. Taka sama procedura dotyczyła przewinień względem bliźniego. W obydwu przypadkach składający ofiarę musiał zapłacić 20 procent kary, co miało mu przypominać, że grzech jest nieopłacalny.

Obowiązki kapłana: Kropił on dookoła krwią miedziany ołtarz (7,2), a następnie spalał na nim tłuszcz, tłusty ogon (ogonówka), nerki oraz płat tłuszczu znad wątroby (7,3–4).

Podział ofiary: Do Pana należało to, co spalano na ołtarzu (7,5). Urzędujący kapłan otrzymywał skórę barana (7,8). Mięso zwierzęcia przysługiwało wszystkim kapłanom jako pożywienie (7,6).

Składający nie miał działu w ofierze za grzech ani w ofierze pokutnej.

Jak już zostało wspomniane, osoba przynosząca ofiarę pokutną chciała naprawić stratę albo krzywdę, jaką wyrządziła komuś innemu.

W znaczeniu symbolicznym ofiara pokutna odnosi się do aspektu dzieła Chrystusa, który zwrócił to, czego nie zrabował (Ps 69,5b). Z powodu ludzkiego grzechu, Bóg został obrabowany ze służby, uwielbienia, posłuszeństwa i chwały. Sam człowiek również został okradziony z życia, pokoju, zadowolenia i społeczności z Bogiem. Jako nasza ofiara pokutna Pan Jezus nie tylko przywrócił to, co zostało skradzione przez grzech człowieka, ale dołożył do tego coś więcej. *Bowiem dokonane dzieło Chrystusa przyniosło Bogu większą chwałę niż mógłby Mu dać świat bez grzechu*. Dla nas zaś lepiej jest być w Chrystusie niż w hipotetycznym Adamie, który nigdy by nie upadł.

Wytwornych szat dla siebie nie zachował,
A boskość swą w gliniany płaszcz przyoblekł.
Tak przystrojony miłość nam darował,
Zwracając, czego nigdy nie zrabował.

– R. Erskine

II. PRAWA DOTYCZĄCE OFIAR (6,8–7,38)

Fragment od 6,8 do 7,38 przedstawia „prawo dotyczące ofiary". Pod wieloma względami wskazówki te są bardzo podobne do tego, co zostało powiedziane wcześniej, jednak tym razem są one skierowane do kapłanów, podczas gdy wcześniejsze adresowane były do synów izraelskich (1,2).

6,8–13 *Prawo dotyczące ofiary całopalnej*: Zostały tu podane dodatkowe szczegóły dotyczące **szat kapłanów**, sposobu pozbywania się **popiołu** z **ofiar całopalnych** oraz troski, z jaką należy zadbać o to, żeby **ogień na ołtarzu** nigdy nie **wygasł**. Popioły najpierw umieszczano po wschodniej stronie ołtarza, a następnie wynoszono **poza obóz na miejsce czyste**.

6,14–17 *Prawo dotyczące ofiary z pokarmów*: Dowiadujemy się tutaj, że kapłani musieli **spożywać** należną im część ofiary w obrębie **dziedzińca Namiotu Zgromadzenia** oraz że **nie** należało jej zakwaszać, ponieważ była dla Pana **świętością nad świętościami**.

6,18 Każdy **syn Aarona** mógł **spożywać** ofiarę z pokarmów, musiał jednak być **święty**, to jest ceremonialnie czysty. Kapłani ci nie stawali się święci przez kontakt z ofiarami. Świętość, w odróżnieniu od nieczystości, nie była przekazywana za pośrednictwem dotyku (Ag 2,11–13)[8].

6,19–23 Wersety te dotyczą szczególnej **ofiary z pokarmów**, którą najwyższy **kapłan** musiał składać nieustannie, **codziennie rano** i wieczorem. Była ona **spalana całkowicie**.

6,24–30 *Prawo dotyczące ofiary za grzech*: Jak już wcześniej wyjaśnialiśmy, **kapłan** miał prawo **spożywać** części niektórych ofiar za grzech (tych opisanych w 3M 4,22–5,13, z których **krew** nie była wnoszona do świątyni). Ofiary te należało **spożywać na dziedzińcu Namiotu Zgromadzenia**. Zwróćmy uwagę na to, że ofiara taka była **świętością nad świętościami**. Jeżeli ktoś z ludu dotknął **mięsa** tej ofiary, **musiał być** (NKJV) święty albo poświęcony i oczyszczać się z nieczystości obrzędowych tak samo jak kapłani, choć nie mógł sprawować funkcji kapłańskich. Jeżeli **krew** tej ofiary **trysnęła na szatę**, szatę tę należało wyprać; nie dlatego, że stała się nieczysta, ale po to, żeby najświętszej krwi nie wynieść poza świątynię w życie codzienne, popełniając w ten sposób świętokradztwo. **Naczynie gliniane**, w którym gotowano mięso ofiary za grzech, musiało zostać **rozbite**, ponieważ z uwagi na swoją strukturę wchłaniało ono nieco krwi, a później mogło być używane do celów świeckich. **Naczynie miedziane** miało być zarówno **wyczyszczone** jak i **wypłukane wodą**, żeby nawet najmniejsza część najświętszej ofiary za grzech nie zetknęła się z czymś pospolitym albo nieczystym. **Ofiarę za grzech,** tak samo jak ofiarę pokutną, zabijało się **na tym samym miejscu, co ofiarę całopalną** – po północnej stronie ołtarza (1,11), w miejscu zacienionym.

7,1–7 Pierwszych siedem wersetów rozdziału siódmego przypomina **prawo dotyczące ofiary pokutnej**, które w większości zostało już przedstawione w 5,14–6,7.

7,8 Werset ósmy odnosi się do **ofiary całopalnej**, stwierdzając, że sprawujący ją **kapłan** miał prawo do **skóry** zwierzęcia.

7,9–10 Werset dziewiąty pokazuje jaki udział w **ofierze z pokarmów** miał kapłan ją *sprawujący*, a werset dziesiąty, co przypadało w udziale *pozostałym* kapłanom.

7,11–18 Prawo dotyczące ofiary pojednania podane zostało we fragmencie 7,11–21. Zostają tu wymienione trzy rodzaje **ofiar pojednania** zależnie od celu, w jakim była ona składana: **jako ofiara dziękczynna** (w. 12), za pomocą której uwielbiało się Boga za jakieś szczególne błogosławieństwo; jako **ślub** (w. 16), „w ramach wypełnienia obietnicy lub zobowiązania złożonego Bogu w zamian za wysłuchanie jakiejś konkretnej prośby, na przykład o bezpieczną podróż"[9]; jako ofiara **dobrowolna** (w. 16–17), „pojawiająca się na zasadzie spontanicznego wyrażenia uwielbienia dla Boga w reakcji na

objawienie Jego osoby”[10]. Samą **ofiarę pokutną** stanowiło rzeźne zwierzę (rozdz. 3), dowiadujemy się tutaj jednak, że towarzyszyły mu pewne rodzaje **placków** albo chlebów. **Placki**, które należało składać przy ofierze dziękczynnej wymienione zostały w wersetach 12 i 13. Składający ofiarę miał przynieść po jednym z **każdego** (BT) rodzaju na ofiarę **podnoszenia** (BG), po czym przekazać je sprawującemu obrzęd **kapłanowi** (w. 14). **Mięso ofiary dziękczynnej** należało zjeść tego samego **dnia** (w. 15), podczas gdy ofiary ślubowania i dobrowolne można było spożywać pierwszego albo drugiego **dnia** (w. 16). Wszystko, co leżało dłużej niż dwa dni, musiało być **spalone** (w. 17). Spożywanie takiego mięsa oznaczało „odcięcie” czyli ekskomunikę – wyłączenie z przywilejów ludu izraelskiego. „Pokazuje to”, pisze John Reid, „że społeczność z Bogiem musi być świeża, a nie oddalona od dzieła ołtarza”[11].

7,19–21 Jeżeli **mięso** dotknęło **czegoś nieczystego**, **nie** można było go **spożywać**, musiało ono zostać **spalone**. Tylko osoby ceremonialnie **czyste** mogły **spożywać czyste mięso**. Każdy, **kto** był ceremonialnie **nieczysty**, a jadł z **ofiary pojednania**, miał zostać **odcięty** (NKJV).

Fakt, iż różne części ofiary pojednania przeznaczone były dla Pana, kapłanów i składającego ofiarę, wskazywał, że był to czas społeczności. Ponieważ jednak Bóg nie może mieć społeczności z grzechem czy nieczystością, ci, którzy brali udział w tym świątecznym posiłku, musieli być czyści.

7,22–27 Tłuszcz, uznawany za najlepszą część zwierzęcia, należał do **Pana**. Spalało się go na ołtarzu i nie wolno go było spożywać (ww. 22–25). Podobnie **krew**, która jest życiem ciała, należała do Boga i nie wolno jej było spożywać (ww. 26–27). Współcześnie wielu Żydów w dalszym ciągu stara się przestrzegać tych praw żywieniowych. Aby mięso nadawało się do spożycia, czyli żeby było „koszerne”, należy usunąć z niego krew. Starając się wystrzegać spożywania tłuszczu, w wielu żydowskich domach nie używa się mydeł, które zawierają tłuszcze roślinne. Żydzi ci wierzą, że korzystanie z takich produktów, choćby do zmywania naczyń, sprawiłoby, że pokarmy w nich przygotowywane stałyby się niekoszerne. Poza duchową przyczyną wystrzegania się tłuszczu, istnieje także wytłumaczenie medyczne, na które wskazuje dr S. I. McMillen:

> W ciągu kilku ostatnich lat medycyna przekonuje się powoli, że spożywanie tłuszczów zwierzęcych jest częstą przyczyną miażdżycy. Tłuszcze te powodują tworzenie się małych złogów cholesterolowych w ściankach tętnic, które blokują przepływ krwi. Gazety, radio i telewizja obwieszczają dobrą nowinę, że możemy zminimalizować zniszczenia dokonane przez największego zabójcę ludzkości, jeśli tylko ograniczymy spożywanie tłuszczów zwierzęcych. Jakkolwiek powinniśmy cieszyć się, że nauki medyczne wreszcie doszły do tego wniosku, być może zdziwi nas odkrycie, że nasze jakże nowoczesne metody badawcze są 35 stuleci za Księgą ksiąg[12].

7,28–34 Składający ofiarę kołysał **przed Panem mostkiem** ofiary pojednania, po czym przechodziła ona na własność **kapłanów**. **Prawą łopatką** wykonywano gest podnoszenia i przekazywano wykonującemu obowiązki **kapłanowi** na pokarm dla niego i jego rodziny.

7,35–36 Wersety te powtarzają, że mostek i prawa łopatka stanowią **cząstkę Aarona i jego synów** od dnia, kiedy Bóg namaścił ich na **kapłanów**. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, mostek sugeruje Bożą miłość, a łopatka Jego siłę.

7,37–38 Fragment ten kończy część dotyczącą praw związanych z ofiarami, która rozpoczęła się w 6,8. Bóg poświęcił im tak wiele miejsca w swoim Słowie, ponieważ są one dla niego ważne. W tych pięknych obrazach możemy dostrzegać detale dotyczące osoby i dzieła Jego Syna. Jak różne płaszczyzny diamentu wszystkie te typy odzwierciedlają przecudną chwałę Tego, „który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu” (Hbr 9,14). F. T. Wigram wyraziła swoje uwielbienie w następującej pieśni:

> Chrystus mój Pan i Król
> To źródło wszelkich łask.
> Tego, co zmarł, lecz w niebie żyw,
> Niech wielbi każdy z nas.

III. POŚWIĘCENIE KAPŁANÓW (rozdz. 8–10)

A. Wprowadzenie w urząd przez Mojżesza (rozdz. 8)

8,1–5 W 2 Mojżeszowej 28 i 29 Bóg dał Mojżeszowi skomplikowane wskazówki odnośnie do poświęcenia Aarona i jego synów na kapłanów. W 3 Mojżeszowej 8–10 czytamy o tym, jak Mojżesz wypełnił te zalecenia. Wezwał on całe zgromadzenie – kapłanów i lud – **u wejścia do Namiotu Zgromadzenia**. W obrzędzie tym brało udział bardzo wielu ludzi.

8,6–9 Mojżesz obmył zarówno **Aarona,** jak i **jego synów wodą**. Następnie ubrał **Aarona** w komplet szat arcykapłana: **tunikę, pas, płaszcz, efod,**

pas efodu, napierśnik, urim i tummim, zawój i **świętą koronę**. Musiał to być naprawdę imponujący widok.

8,10–13 Potem Mojżesz namaścił przybytek i wszystko, co on zawierał, poświęcając go.

Fakt, że **wylał** on oliwę na głowę **Aarona** (a nie pokropił) to wspaniały obraz Ducha Świętego wylanego bez miary na Pana Jezusa, naszego wspaniałego Arcykapłana.

Następnie **Mojżesz wdział tuniki** i **pasy** a także **zawoje** (albo inne nakrycia głowy) na **synów Aarona**.

8,14–17 Kiedy **Aaron i jego synowie położyli ręce swoje na głowie cielca, ofiary za grzech, Mojżesz zarżnął go**. Nawet najwięksi przywódcy religijni (tak samo wtedy, jak i teraz) to zwykli grzesznicy, którzy tak samo potrzebują ofiary przebłagania jak najmniej ważni członkowie społeczeństwa.

8,18–21 Mojżesz przyprowadził też barana na **ofiarę całopalną** dla **Aarona i jego synów**, po czym dopełnił zaleconych obrzędów.

8,22–29 Ofiara **wyświęcenia** za **Aarona i jego synów** nazwana została również **baranem wyświęcenia** (albo bardziej dosłownie baranem ofiary „napełnienia"). Różniła się ona od zwyczajnych ofiar pojednania sposobem postępowania z **krwią** (ww. 23–24) oraz spaleniem **prawej łopatki** i placków, które zwykle spożywano. Ponieważ urząd sprawował **Mojżesz**, to on otrzymał **mostek** jako **część** należną.

Krwią pomazane zostały **uszy, ręce** i **nogi** Aarona i jego synów, co przypomina nam, że krew Chrystusa powinna mieć wpływ na nasze *posłuszeństwo*, *służbę* i *chodzenie z Panem*.

8,30–36 Mojżesz pokropił Aarona i jego synów krwią oraz **oliwą do namaszczenia** z ofiary. Kapłani zostali poinstruowani, żeby jeść **mięso** ofiary pojednania **z chlebem**.

Powyższy obrzęd **wyświęcenia** był powtarzany przez **siedem dni**, podczas których nie wolno im było **odejść od wejścia do Namiotu Zgromadzenia**.

Komentując ten rozdział, Matthew Henry zauważa pewną brakującą rzecz:

Wśród wszystkich tych obrzędów poświęcenia, brakowało jednego elementu zatwierdzenia ich na urzędzie, na który wyłączność miało kapłaństwo Chrystusowe, a mianowicie: oni zostali *uczynieni kapłanami bez przysięgi, natomiast On na podstawie przysięgi* (Hbr 7,2), gdyż ani oni sami, ani ich kapłaństwo trwać nie mogło, zaś kapłaństwo Chrystusa jest wieczne i niezmienne[13].

B. Ofiary złożone przez Aarona (rozdz. 9)

9,1–4 Aaron i jego synowie przystąpili do wypełniania swoich obowiązków **ósmego dnia**. Najpierw mieli złożyć w ofierze za siebie samych **młodego cielca na ofiarę za grzech i jagnię na ofiarę całopalną**. Następnie mieli ofiarować za lud: kozła na **ofiarę za grzech**, jednorocznego **cielca** i **jagnię** na **ofiarę całopalną**, **wołu i barana na ofiarę pojednania** oraz **ofiarę z pokarmów**.

9,5–23 Cały zbór przystąpił do Pana przed **Namiot Zgromadzenia**. Kiedy **Aaron** dopełnił wszystkich wskazówek Mojżesza odnośnie do **ofiary za grzech, ofiary całopalenia, ofiary ludu, ofiary z pokarmów, ofiary pojednania** oraz **ofiary kołysania** (BT – ww. 5–21), **podniósł ręce** i **pobłogosławił lud** (ww. 22–23).

9,24 Wtedy **ogień wyszedł** z Miejsca Najświętszego i **strawił ofiarę całopalną**, która znajdowała się na **ołtarzu** miedzianym. Ukazało to, że Bóg przyjął ofiarę. Ten ogień Pana należało nieustannie podtrzymywać na ołtarzu całopalenia.

C. Świętokradztwo Nadaba i Abihu (rozdz. 10)

10,1–3 Nadab i Abihu, synowie Aarona, palili **kadzidło przed Panem,** ofiarując **inny** ogień – być może taki, który nie pochodził z miedzianego ołtarza. Ponieważ ołtarz mówi o Golgocie, to tak, jakby próbowali zbliżyć się do Boga w jakiś inny sposób niż przez dzieło odkupienia Chrystusa. Z Miejsca Najświętszego **wyszedł ogień** i **spalił ich**, kiedy stali przy złotym ołtarzu w Miejscu Świętym. Mojżesz ostrzegł Aarona, że jakakolwiek skarga potraktowana będzie jako bunt przeciwko sprawiedliwemu postępowaniu Boga.

10,4–7 Po tym jak **Miszael i Elsafan wynieśli** zwłoki sprzed przybytku **poza obóz**, Mojżesz powiedział Aaronowi i jego pozostałym dwóm synom, aby nie opłakiwali zmarłych, ale pozostali w **Namiocie Zgromadzenia**, podczas gdy **cały dom izraelski** miał opłakiwać przejaw Bożego gniewu.

10,8–11 Z zakazu picia **wina** i **mocnego napoju** w **Namiocie Zgromadzenia** niektórzy wysnuwają wniosek, że Nadab i Abihu mogli być pijani, kiedy ofiarowali Panu ten „dziwny ogień".

10,12–18 Mojżesz nakazał **Aaronowi** oraz **Eleazarowi i Itamarowi, jego** pozostałym dwóm **synom**, aby **zjedli ofiarę z pokarmów** (ww. 12–13) oraz **mostek ofiary kołysania** (BT – ww. 14–15). Kiedy rozglądał się za **kozłem**, który został złożony w **ofierze za grzech** w imieniu ludu, odkrył, że **Eleazar i Itamar, synowie Aarona** spalili ofiarę,

zamiast spożyć ją w Miejscu **Świętym**. (Być może obawiali się Bożego gniewu, który dopiero co spadł na ich braci). Zasada głosiła, że jeśli **krew** ofiary za grzech była wnoszona do **Miejsca Świętego**, ofiarę należało spalić (6,30); jeżeli jednak jej krew nie była wnoszona, ofiarę trzeba było spożyć (6,26). Mojżesz przypomniał im, że w tym przypadku **krew nie** została **wniesiona do Miejsca Świętego**, toteż powinni byli **spożyć** mięso (ww. 16–18).

10,19–20 W odpowiedzi na łajanie Mojżesza **Aaron** wyjaśnił, że zgodnie z zaleceniami przeprowadzili ofiary **za grzech** i **całopalenia**, ale w obliczu tak srogiej kary, która spotkała Nadaba i Abihu, zastanawia się, czy spożywanie **ofiary za grzech spodobałoby się Panu**. **Mojżesz** przyjął tę wymówkę.

Rozdział dziesiąty zamyka część dotyczącą kapłaństwa.

IV. CZYSTOŚĆ I NIECZYSTOŚĆ (rozdz. 11–15)

Kolejne pięć rozdziałów porusza zagadnienia czystości i nieczystości ceremonialnej. W życiu Żydów były takie czyny, które nie były złe z moralnego punktu widzenia, ale mimo tego uniemożliwiały im udział w obrzędach judaizmu. Ci, którzy zanieczyścili się, aż do czasu oczyszczenia byli niezdatni do życia kultowego. Święty lud musi być święty w każdej dziedzinie życia. Bóg użył nawet pokarmów, aby pokazać, co jest, a co nie jest czyste.

A. Czyste i nieczyste pokarmy (rozdz. 11)

11,1–8 Zwierzęciem *czystym* było takie, którego **kopyta** były całkowicie **rozdzielone** i które przeżuwało (powtórnie zwrócony) **pokarm**. Wyrażenie „**rozdzielone kopyto i rozszczepiona racica**" wydaje się powtórzeniem, słowa te oznaczają jednak, że **kopyto** musi być *całkowicie* rozdzielone. Czystymi zwierzętami były woły, bydło, owce, kozy, sarny itd. Do **nieczystych** należały świnie, wielbłądy, świstaki, króliki itd. Duchowe zastosowanie tego fragmentu jest następujące: Chrześcijanie powinni rozważać Słowo Boże (przeżuwać) i chodzić oddzielnymi ścieżkami niż świat (rozdzielone kopyto).

Jednak Bóg chronił również zdrowie swojego ludu, zabraniając mu spożywania mięsa, za pośrednictwem którego z dużym prawdopodobieństwem można było się czymś zarazić w czasach, w których chłodzenia nie było w ogóle, albo występowało w ograniczonym zakresie, a stosowanie antybiotyków w hodowli bydła nie było znane.

11,19–12 Rybą czystą była taka, która posiadała zarówno **płetwy** jak i **łuski**. Takie ryby jak makrela, węgorz czy owoce morza były nieczyste. Łuski często interpretuje się jako zbroję chrześcijanina, która chroni go we wrogim świecie, a płetwy jako Bożą moc, która pozwala mu poruszać się w świecie, nie dając się mu przemóc.

11,13–19 Ptactwo, które polowało na inne stworzenia, było nieczyste. Jako przykład podać tu można orły, jastrzębie, sępy i nietoperze. (Nietoperze to oczywiście nie ptaki, ale użyty tutaj hebrajski termin jest szerszy niż nasze słowo i oznacza „to, co lata").

11,20–23 Wersety 20–23 dotyczą niektórych rodzajów **latających owadów** (BT). Tylko te, które miały rozwinięte odnóża służące do skakania, były czyste. Należały do nich: szarańcza, szarańcza solam, świerszcze i koniki polne.

11,24–28 Dotknięcie **padliny** wspomnianych wcześniej zwierząt nieczystych, sprawiało, że człowiek był **nieczysty do wieczora**. Szczególnie wspomniane zostały zwierzęta, które chodzą **na łapach,** takie jak koty, psy, lwy, tygrysy, niedźwiedzie itd.

11,29–38 Następnie wymienione zostały inne małe zwierzęta: **kret**, **mysz**, **jaszczurka**, gekon, **żółw**, **salamandra**, **skolopendra** i **kameleon**. Osoba dotykająca ich padliny była **nieczysta do wieczora**. Jeśli **martwe** ciało któregoś z tych zwierząt spadło na jakieś **naczynie**, należało umyć je **wodą**, a było **nieczyste do wieczora**, poza **naczyniem glinianym**, które trzeba było rozbić. Wszelki **pokarm** w **naczyniu glinianym** stawał się **nieczysty** i nie można było go jeść. Podane zostały dwa wyjątki –**źródło** bieżącej wody nie stawało się nieczyste w kontakcie z ciałem tych zwierząt, podobnie jak **ziarno przeznaczone do siewu,** pod warunkiem, że nie nasiąkło ono **wodą**.

11,39–40 Kontakt człowieka z padliną jakiegoś czystego **zwierzęcia**, które zmarło (a nie zostało zabite), a także nieświadome spożywanie takiego mięsa sprawiało, że stawał się **nieczysty do wieczora**. Jego **szaty** należało wyprać.

11,41–47 Wersety 41–43 mówią o robakach, wężach, gryzoniach i owadach. Każdy, kto je jadł, stawał się **nieczysty** rytualnie. Nadając prawo dotyczące stworzeń czystych i nieczystych, Bóg uczył lekcji na temat swojej świętości i konieczności, żeby Jego lud także **był święty** (ww. 4–47).

W Marka 7,18–19 Pan Jezus ogłosił, że wszystkie pokarmy są ceremonialnie czyste. Paweł także uczył, że nie należy odmawiać sobie żadnego pokarmu, jeśli tylko przyjmuje się go z dziękczynieniem (1Tm 4,1–5). Niemniej jednak

nawet te stwierdzenia nie obejmują pokarmów, które są zanieczyszczone, kulturowo nieakceptowane albo niestrawne.

B. Oczyszczenie po porodzie (rozdz. 12)

12,1–4 Rozdział 12 zajmuje się nieczystością związaną z porodem. Kobieta, która urodziła chłopca, była **nieczysta** przez **siedem dni**, tak długo, jak podczas menstruacji. **Ósmego dnia** chłopiec zostawał **obrzezany** (w. 3). Ósmy dzień był najbezpieczniejszy z uwagi na krzepnięcie krwi. Współcześnie problem z krzepnięciem krwi rozwiązuje się za pomocą zastrzyków z witaminą K. Następnie kobieta ta pozostawała w domu przez kolejne **trzydzieści trzy dni**, żeby **nie dotykała żadnej świętej rzeczy** i **nie wchodziła do świątyni**, tj. na dziedziniec otaczający przybytek.

12,5 W przypadku narodzin dziewczynki, matka była **nieczysta** przez **dwa tygodnie**, a potem pozostawała w domu przez dodatkowe **sześćdziesiąt sześć dni**.

12,6–8 Po okresie **oczyszczenia** matka miała obowiązek **przynieść** jednoroczne **jagnię** na **ofiarę całopalną** oraz **młodego gołąbka lub synogarlicę na ofiarę za grzech**. Jeżeli nie było jej stać na **jagnię**, mogła **wziąć dwie synogarlice lub dwa gołąbki** – **jednego** na **ofiarę całopalną** a **drugiego na ofiarę za grzech**. Matka naszego Pana przyniosła dwa ptaki, co wskazuje na ubóstwo w domu, w którym narodził się Jezus.

Nieczystość związana z narodzinami dziecka może się wydawać dziwna, skoro małżeństwo zostało ustanowione zanim na świecie pojawił się grzech, Pismo Święte uczy, że jest ono święte, a Bóg nakazał ludziom się rozmnażać. Nieczystość ta ma nam najprawdopodobniej przypominać, że za wyjątkiem naszego Pana, wszyscy przychodzimy na świat w nieprawości i jesteśmy poczęci w grzechu (Ps 51,7). Wydłużony czas nieczystości w przypadku narodzin dziewczynki miał być może przypominać, że mężczyzna został stworzony przed kobietą, że kobieta została stworzona dla mężczyzny i zajmuje miejsce uległości (nie że jest co do istoty gorsza) względem mężczyzny, wreszcie, że to kobieta zgrzeszyła jako pierwsza.

Williams widzi w tych przepisach pełną miłości troskę o matkę, którą w czasie osłabienia i podatności na infekcje Bóg chronił przed gośćmi[14].

C. Diagnozowanie trądu (rozdz. 13)

Rozdział 13 dotyczy diagnozowania trądu, a rozdział kolejny oczyszczania z niego. Opinie co do biblijnego trądu są podzielone. Trędowaci z kart Biblii byli bowiem w stanie się poruszać, ich ciała nie były zdeformowane, byli nieszkodliwi, nawet jeśli ich choroba dotknęła całego ciała, a czasami bywali uzdrowieni.

Pod pewnymi względami kapłan pełnił rolę lekarza, co być może powinno nam delikatnie przypominać o związku tego, co fizyczne, z tym, co duchowe. Człowiek to istota składająca się z duszy, ducha i ciała – to, co dotyka jednej części, ma wpływ na pozostałe.

Trzeba przyznać, że rozdział 13 jest trudny, ponieważ zawiera techniczne opisy tego, co jest trądem, a co nim nie jest, a także na temat „trądu" na domach i na ubraniach. Dr R. K. Harrison, posiadający przygotowanie medyczne, a także wiedzę w dziedzinie hebraistyki, wskazuje że „nie istnieje tłumaczenie, które byłoby w stanie objąć wszelkie warunki, jakie kryją się za słowem hebrajskim, jednak powinno ono być na tyle szerokie, żeby obejmować to, co współcześnie określamy jako chorobę Hansena"[15].

Podsumowuje on znane fakty na temat terminu hebrajskiego i jego greckiego tłumaczenia (od którego pochodzi też nazewnictwo angielskie) w następujący sposób:

> Hebrajski termin *sâraat* pochodzi od tematu oznaczającego „zarazić się chorobą skóry" i jest raczej opisowy niż konkretny. W użyciu starotestamentowym rozciągał się on na grzyb bądź pleśń na tkaninach, wypukłości pochodzenia mineralnego na ścianach budynków a także grzyb domowy. W Septuagincie hebrajskie słowo zostało oddane przez greckie *lepra*, które samo jest dosyć niejasne. W kontekście medycznym greccy autorzy używali tego słowa opisując chorobę, w wyniku której skóra łuszczyła się, podczas gdy Herodot posłużył się nim w kontekście choroby znanej jako *leukç*, owrzodzenia skóry być może identycznego z *elephantiasis*, przez co przypominającego współczesną postać kliniczną trądu (choroba Hansena)[16].

13,1–3 Początkowy paragraf opisuje **kapłana**, który sprawdza u jakiegoś **człowieka** występowanie objawów biblijnego trądu.

13,4–8 Następnie przedstawiony został tryb postępowania w przypadkach niejasnych. Osoba podejrzana o trąd była odizolowana na **siedem dni**. Jeżeli **plama** nie **rozszerzyła się**, była izolowana przez **dalsze siedem dni**. Wtedy dopiero, gdy choroba wyglądała na powstrzymaną, **kapłan** ogłaszał tę osobę **czystą**. Jeżeli wybrzuszenie na skórze rozprzestrzeniło się, po powtórnym badaniu kapłan ogłaszał tę osobę **nieczystą**.

13,9–11 Kiedy **trąd** miał charakter przewlekły albo był **zestarzały**, **kapłan** ogłaszał takiego trędowatego nieczystym.

13,12–13 O dziwo, jeżeli ktoś **zbielał** na całym ciele, choroba już się nie rozwijała i **kapłan** ogłaszał takiego trędowatego **czystym**.

13,14–15 Gdy na czyimś ciele pojawiało się **żywe mięso**, **kapłan** ogłaszał taką osobę **nieczystą**. Był to **trąd**.

13,16–17 W przypadku trądu, w którym **żywe mięso** przestało być widoczne i **zbielało**, osoba znowu była **czysta**.

13,18–23 Następnie przedstawione zostają trzy dopuszczalne diagnozy dotyczące **wrzodu**. Kiedy dla **kapłana** jasne było, że pojawiło się **wgłębienie**, a **włosy na** nim **zbielały**, musiał uznać pacjenta za nieczystego (ww. 18–20). Jeżeli podczas kwarantanny w siedmiodniowym okresie próbnym rana **rozszerzyła się**, był to przypadek **trądu** (ww. 21–22). Jeśli się **nie** rozszerzyła, dana osoba uznawana była za **czystą** (w. 23).

13,24–28 Opisany zostaje przypadek **oparzelizny** o charakterze trądu. Jeśli po objawach **kapłan** mógł poznać, że bez wątpienia ma do czynienia z **trądem, uznawał** osobę za **nieczystą** (ww. 24–25). Siedmiodniowy okres próbny pozwalał na sprawdzenie, czy objawy się rozprzestrzeniają i czy należy je uznać za **trąd** (ww. 26–27). Tam, gdzie pojawił się jedynie **obrzęk z oparzelizny**, nie uznawano go za trąd (w. 28).

13,29–37 Następnie opisany jest przypadek **grzybicy** (BT) głowy lub brody. Tam, gdzie z symptomów jasno wynikało, że **mężczyzna lub kobieta** jest dotknięty **trądem**, należało taką osobę ogłosić **nieczystą** (ww. 29–30). Tam, gdzie nie było to jasne (ww. 31–37), była izolowana przez **siedem dni**. Jeśli objawy nie **rozszerzały się**, osoba goliła włosy i **powtórnie** czekała **siedem dni**. Jeśli **grzybica** się **rozszerzyła**, człowiek ten był **nieczysty**. Jeżeli udało się ją zatrzymać, był **czysty**.

13,38–39 Mężczyzna lub kobieta z **białymi plamami na skórze ciała** był ogłaszany ceremonialnie **czystym**. Zgodnie z popularnonaukowym przekładem Harrisona było to „zaburzenie pigmentacji skóry”[17].

13,40–44 Fragment ten czyni rozróżnienie pomiędzy normalnym łysieniem (*alopecia*) a łysieniem jako symptomem trądu.

13,45–46 Trędowaty był osobą godną pożałowania. Wyłączony **poza obóz** musiał nosić **rozdarte szaty** i mieć **odkrytą głowę** (BG). Kiedy zbliżali się do niego ludzie, powinien **zakrywać usta** (BG) albo wąsa i **wołać**: „**Nieczysty, nieczysty!**”. Widzimy tutaj kolejny przykład środków zapobiegawczych. Izolacja to powszechnie przyjęty współcześnie środek zaradczy przeciw rozprzestrzenianiu się zakażenia.

13,47–59 Przypadki „trądu” na **szacie** prawdopodobnie odnosiły się do jakiegoś grzyba czy pleśni na tkaninie **wełnianej lub lnianej,** czy też na ubraniu **skórzanym**. Harrison wyjaśnia, jaka mądrość kryje się za nakazem niszczenia tak skażonej odzieży.

> Pleśń to nalot pochodzenia grzybiczego w kształcie plam o różnych odcieniach, pojawiający się na martwych albo rozkładających się tkankach zwierzęcych lub roślinnych[18].

Dalej podaje on duchowe zastosowanie:

> Nalot grzybiczy swoją obecnością psuje cały przedmiot, tak jak zarodek grzechu pierworodnego dociera do wszystkich zakątków ludzkiej osobowości[19].

Lud Jahwe musi być czysty zarówno zewnętrznie, jak i wewnętrznie.

> Chciałbym mieć serce co wielbi Boga,
> Od grzechu uwolnione,
> Serce, którego nie ściąga trwoga,
> Krwią Jego pokrzepione;
>
> Pokorne serce mieć, uniżone
> I wierne dnia każdego,
> Nierozerwalnie z Tym połączone
> Który chciał wejść do niego.
>
> – *Charles Wesley*

D. Oczyszczenie z trądu (rozdz. 14)

14,1–7 Przedstawiony tu został obrzęd oczyszczenia trędowatego, po tym jak został on **uzdrowiony** (BT). Po pierwsze, **kapłan** badał go poza **obozem**. Jeżeli został uzdrowiony, składał w ofierze **dwa żywe, czyste ptaki** oraz **drzewo cedrowe, karmazyn i hizop**. **Drzewo cedrowe** oraz **szkarłat** (NKJV), pochodząc z roślin wysokich symbolizują sąd Boży nad wszystkim, co znajduje się na świecie od rzeczy najwyższych do najniższych. W Izajasza 1,18 **szkarłat** powiązany został z grzechami, więc może tutaj chodzić o Boży sąd nad grzechem. **Jednego** ptaka **zarzynano nad** bieżącą **wodą**, natomiast **drugi** wraz z **drzewem cedrowym, szkarłatem** i **hizopem** zanurzano we **krwi** zabitego ptaka. Oczyszczonego trędowatego **siedem razy** kropiono krwią i ogłaszano **czystym**. Wtedy wypuszczano **żywego ptaka**.

Pod wieloma względami **trąd** to symbol grzechu. Sprawiał on, że człowiek był nieczysty, wyłączał go z obozu i ludu Bożego, sprawiał, że osoba taka była godna pożałowania itd. To dlatego w obrzędzie oczyszczenia trędowatego istniała konieczność

zastosowania **krwi** (krew Chrystusa) i bieżącej **wody** (odnawiające dzieło Ducha Świętego). Kiedy dzisiaj grzesznik zwraca się do Pana w upamiętaniu i wierze, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa (zobrazowane za pomocą dwóch ptaków) zostają przypisane na jego korzyść. Przez moc Ducha dotyka go **krew**, a w Bożych oczach staje się **czysty**.

Skało zbawcza, otwórz się!
W męce srogiej grzechu schnę.
Boku Twego święty zdrój,
To jest lek zbawienny mój;
W mocy Twej wylanej krwi,
Złota wolność dana mi!

– Augustus M. Toplady

14,8–20 Czysty już trędowaty prał **swoje szaty,** golił **wszystkie włosy** i mył ciało (w. 8). Dopiero wtedy miał prawo wejść do **obozu**, ale jeszcze przez **siedem dni** nie mógł wkraczać do swojego **namiotu**. Siedem dni później ponownie się mył, golił i zostawał ogłoszony **czystym** (w. 9). **Ósmego dnia** przynosił **Panu** ofiary (ww. 10–11): **ofiarę pokutną** (ww. 12–18), **ofiarę za grzech** (w. 19) i **ofiarę całopalną** (w. 20). **Kapłan** dotykał **krwią ucha, ręki** i **nogi** trędowatego (w. 14). Mówi to o *słuchaniu* przez niego Bożego głosu, *wykonywaniu* Bożej woli i *chodzeniu* Bożymi drogami.

14,21–32 Jeżeli oczyszczony trędowaty był zbyt **ubogi**, aby przyprowadzić wszystkie wymagane zwierzęta, mógł przynieść **dwie synogarlice albo dwa gołębie**, **jeden na ofiarę za grzech**, a **drugi na ofiarę całopalną**, jednak w dalszym ciągu obowiązywało go **jagnię** na **ofiarę pokutną**.

W każdym przypadku ofierze pokutnej, ofierze za grzech i ofiarom całopalnym towarzyszyła **ofiara z pokarmów**.

14,33–53 Na koniec przedstawione zostały prawa dotyczące wykrywania **trądu na domu**. Miały one mieć zastosowanie, kiedy lud dotrze wreszcie do **Kanaanu** i zamieszka w stałych domach, nie dotyczyły namiotów. „Trąd" na domu był prawdopodobnie jakimś rodzajem grzyba, być może pleśni. Pan zalecił, żeby **dom** został opróżniony, **zanim kapłan** wejdzie do niego, tak żeby jego zawartość **nie** musiała być uznana za **nieczystą** ani podlegać kwarantannie (ww. 36–38). Najpierw usuwano tylko dotknięte plagą **kamienie**. Jeżeli jednak trąd rozwijał się nadal, dom był burzony (ww. 39–45). W przypadku gdy trąd w domu udało się powstrzymać, kapłan sprawował obrzęd oczyszczenia podobny do oczyszczenia indywidualnego trędowatego (ww. 48–53).

14,54–57 Paragraf ten stanowi podsumowanie rozdziałów 13 i 14.

E. Oczyszczenie z wycieków (rozdz. 15)

15,1–18 Rozdział 15 dotyczy **nieczystości** wynikających z wycieków z ciała ludzkiego, zarówno pochodzenia naturalnego, jak i chorobowych. Wersety 1–12 zdają się omawiać **wyciek** u **mężczyzny** wynikający z jakiejś choroby, np. rzeżączki. Obrzęd oczyszczenia przedstawiony został w wersetach 13–15. Wersety 16–18 odnoszą się do samoczynnego (ww. 16–17) oraz wywołanego (w. 18) **upływu nasienia**.

15,19–33 Wersety 19–24 zajmują się regularną kobiecą miesiączką, która nie wymagała składania żadnych ofiar. Wersety 25–30 mówią o **upływie krwi** również w przypadku kobiety, niezwiązanym jednak z menstruacją, toteż stanowiącym coś nienormalnego. Wersety 31–33 podsumowują rozdział.

V. DZIEŃ POJEDNANIA (rozdz. 16)

Najwspanialszym dniem kalendarza żydowskiego był Dzień Pojednania (heb. *Jôm Kippur*), kiedy to arcykapłan wchodził do Miejsca Najświętszego z krwią ofiary, aby dokonać przebłagania za siebie oraz za lud. Wypadał on dziesiątego dnia siódmego miesiąca, pięć dni przed Świętem Szałasów. Choć Dzień Pojednania wymienia się zwykle wśród *świąt* Jahwe, był to tak naprawdę czas uroczystego *postu* (23,27–32).

Dobrze mieć na uwadze, że w tym rozdziale Miejsce Najświętsze („świętość nad świętościami") nazywane jest Miejscem Świętym, a Miejsce Święte Namiotem Zgromadzenia (przybytkiem).

16,1–3 Tło dla tych wskazówek stanowi świętokradztwo **dwóch synów Aarona**, Nadaba i Abihu. Los podobny im spotkałby arcykapłana, gdyby wszedł do **Miejsca** Najświętszego w **każdym** innym czasie niż Dzień Pojednania. Poza tym, tego dnia musiał mieć ze sobą krew **cielca na ofiarę za grzech** i **barana na ofiarę całopalną**.

16,4–10 Trudno jest dociec właściwego porządku obrzędowego, ale zarysowuje się następująca kolejność czynności: Najpierw arcykapłan kąpał się i ubierał w **lniane szaty** (w. 4). W ramach wstępu przyprowadzał do przybytku cielca i barana. Składał je w ofierze **za** siebie **i za swoją** rodzinę, cielę na **ofiarę za grzech**, a barana na ofiarę całopalną (w. 3). Przyprowadzał też **dwa kozły i jednego barana**, które ofiarował za lud – **kozły** na **ofiarę za grzech**, a **barana** na **ofiarę całopalną** (w. 5). Przyprowadzał on te **dwa kozły** przed **wejście do Namiotu Zgromadzenia** i **rzucał losy** – **jeden dla Pana**, a **drugi dla Azazela** (kozła

ofiarnego – ww. 7–8). Słowo przetłumaczone jako *Azazel* oznacza „kozioł odejścia".

16,11–22 Następnie zabijał **cielca na ofiarę za swój własny grzech i za swój dom** (w. 11). Dalej brał **kadzielnicę rozżarzonych węgli** w ręce **pełne wonnego kadzidła** i zanosił je do Miejsca Najświętszego. Tam wylewał **kadzidło** na rozżarzone węgle, sprawiając, że **obłok z kadzidła okrywał przebłagalnię** (BT – ww. 12–13). Wracał do ołtarza całopalenia po nieco **krwi cielca**, zanosił ją do Miejsca Najświętszego i kropił nią **siedem razy przebłagalnię** (w. 14). Zabijał **kozła** wybranego na **ofiarę za grzech** (w. 8) i kropił **jego krwią** przed **przebłagalnią** i samą przebłagalnię, podobnie jak to czynił w przypadku krwi cielca (ww. 9, 15). Stanowiło to **przebłaganie za Miejsce Najświętsze z powodu nieczystości synów izraelskich** (w. 16 NKJV). Kropiąc krwią, dokonywał również **przebłagania za Namiot Zgromadzenia** oraz za **ołtarz** całopalenia (ww. 18–19), choć szczegóły są w tym miejscu niejasne. Przebłaganie zaczynało się od Miejsca Najświętszego, wychodząc na zewnątrz, do Miejsca Świętego i docierając na końcu do ołtarza miedzianego (ww. 15–19). Po tym, jak arcykapłan **położył obie swoje ręce na głowie** kozła ofiarnego (w. 8), i wyznał grzechy ludu (ww. 10, 20–21), wybrany **mąż** wyprowadzał go **na pustynię** (ww. 21–22). Dwa kozły symbolizowały dwa różne aspekty przebłagania: „zaspokojenie wymagań charakteru i świętości Boga oraz zaspokojenie potrzeb grzesznika, którego grzechy muszą zostać usunięte"[20]. Umieszczenie rąk na głowie żywego kozła przez Aarona obrazuje włożenie grzechów Izraela (a także naszych) na Chrystusa, który zabrał je od nas na zawsze (w. 21).

Autor pieśni wyraził to w następujący sposób:

Me grzechy są w Jezusie,
Złożone w Jego krwi;
To, co spoczęło na Nim,
Jest darowane mi.
On poniósł mą nieprawość,
Oczyścił szkarłat win;
Swą krwią Baranek Boży,
Cudowny Boży Syn.

– Horatius Bonar

16,23–33 Arcykapłan kąpał się **w Miejscu Świętym**, być może w kadzi, a następnie **wkładał szaty** chwały i piękna (ww. 23–24a). Żydowska tradycja podaje, że od tej pory nie ubierał już nigdy tych samych białych szat lnianych. Następnie składał w ofierze dwa barany jako ofiary **całopalne**, jednego jako **swoją** ofiarę, drugiego zaś jako ofiarę **ludu** (w. 24b). Spalał on **na ołtarzu tłuszcz** dwóch ofiar **za grzech**, podczas gdy ich **skóry**, **mięso** i **odchody** były spalane **poza obozem** (ww. 25, 27). Nawet skóra ofiary całopalnej, która zwykle wędrowała do kapłana (7,8) musiała zostać spalona. Według Talmudu arcykapłan wchodził do Miejsca Najświętszego po wieczornej ofierze, żeby wynieść kadzielnicę. Podczas rytualnego przebłagania ludzie wyznawali swoje grzechy i nie pracowali (w. 29).

Z powyższego wynika, że arcykapłan wchodził do Miejsca Najświętszego co najmniej cztery razy. Nie jest to sprzeczne z Hebrajczyków 9,7–12, gdzie chodzi o to, że był tylko *jeden* taki *dzień* w roku, kiedy arcykapłan mógł tam wejść.

16,34 Pomimo podniosłych uroczystości, które miały miejsce tego dnia, jego niewystarczalność w kwestii uregulowania problemu grzechów była wypisana wielkimi literami w słowach: „**raz w roku**". „Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła gładzić grzechy" (Hbr 10,4). Całkowitym przeciwieństwem jest dzieło Chrystusa, dzięki któremu ludzkie grzechy są zupełnie usunięte, a nie jedynie zakryte na rok! Isaac Watts wyraził to w następujący sposób:

Krew wszystkich zwierząt pospołu,
Ofiar coroczne składanie
Duszy znękanej nie zapewni spokoju,
Grzechów jej zmyć nie jest w stanie.
Lecz Chrystus, Baranek z nieba –
Ten grzech nasz od nas oddalił –
Ofiara cudowna, której krew i imię
Godne, by co dzień je chwalić.

VI. PRAWA DOTYCZĄCE DARÓW OFIARNYCH (rozdz. 17)

17,1–9 Komentatorzy zajmują różne stanowiska w stosunku do wersetów 1–9: 1) Fragment ten zakazuje zabijania wszelkich zwierząt, również w celach żywieniowych, jeśli nie zostały one ofiarowane w przybytku. 2) Zabrania on składania ofiar ze zwierząt na polu i w każdym miejscu innym niż przybytek. 3) Zakazywał on zabijania zwierząt ofiarnych w celach konsumpcyjnych tak długo, jak lud znajdował się na pustyni. Zmieniło się to, kiedy wszedł on do ziemi obiecanej (5M 12,15). Morgan wyjaśnia:

Hebrajskie słowo [przetłumaczone jako „diabły" w KJV i „demony kozłów" w ASV] to dosłownie „kudłate". W Izajasza 13,21 i 34,14 oddane jako „satyr" w przekładzie Authorized Version i „dziki kozioł" w American Standard Version. Satyr był postacią mityczną – półkozłem–półczłowiekiem o naturze demonicznej. W Egipcie ten człowiek–kozioł o imieniu Pan był otaczany kultem. Słowo to użyte na tym miejscu zdaje się brać pod uwagę oddawanie

temu fałszywemu bożkowi czci przez Izraelitów, kiedy przebywali oni w Egipcie[21].

17,10–14 Spożywanie **krwi** było także zabronione. Krew miała służyć **przebłaganiu, a** nie odżywianiu. „**Życie ciała jest we krwi**" (w. 11). Zasada, która kryje się za przebłaganiem, to „życie za życie". Ponieważ zapłatą za grzech jest śmierć symbolizowana przez przelanie krwi, „bez przelania krwi nie ma odpuszczenia". Przebaczenie nie pojawia się dlatego, że kara za grzech została *odwołana*, ale dlatego, że została *przeniesiona* na ofiarę, której krew życia przelano. Werset 11 to jeden z kluczowych fragmentów 3 Mojżeszowej i należy nauczyć się go na pamięć. Kiedy jakieś zwierzę zabijano, natychmiast upuszczano jego krew. Zwierzę, które zmarło w wyniku wypadku było nieczyste, jeśli jego krwi nie upuszczono od razu.

17,15–16 Odnosi się do **kogoś**, kto nieświadomie zjadł mięso z nieodsączoną krwią. Miał możliwość oczyszczenia się, jeżeli jednak rezygnował z niej, musiał zostać ukarany.

VII. PRAWA DOTYCZĄCE POSTĘPOWANIA (rozdz. 18–22)

A. Prawa dotyczące czystości seksualnej (rozdz. 18)

18,1–5 Rozdział 18 zajmuje się kwestią różnego rodzaju nieprawnych małżeństw, z którymi Izraelici zapoznali się w **Egipcie**, a które powinni byli całkowicie odrzucić w **ziemi kananejskiej**.

18,6–18 Wyrażenie „**odsłaniać nagość**" oznacza tutaj odbyć stosunek seksualny. Werset szósty przedstawia ogólną zasadę. Małżeństwo z bliskim krewnym było zakazane, niezależnie od tego, czy chodziło o **matkę** (w. 7), macochę (w. 8), **siostrę** lub siostrę przyrodnią (w. 9), wnuczkę (w. 10), **córkę** macochy (w. 11), ciotkę (ww. 12–13), czy wuja (w. 14a). Współczesna medycyna potwierdza, że w małżeństwach w obrębie więzów krwi fizyczne i psychiczne niedomagania rodziców czasami się nasilają. Jednak zakaz rozciągał się też na teściów i innych spowinowaconych (ww. 14b–16). Zasadę tę interpretuje się czasem w świetle wyrażenia „jedno ciało" z 1 Mojżeszowej 2,24, które opisuje więź rodzinną. Jest ona tak bliska i trwała, że nawet połączenie krewnych spowinowaconych uznawane jest za kazirodztwo. Mężczyzna nie powinien żenić się ze swoją **synową** ani przyrodnią wnuczką (w. 17), czy też łączyć się z kobietą i jednocześnie z jej siostrą, tak jak to miało miejsce w przypadku Anny i Peninny (1Sm 1,1–8). Werset 16 koryguje 5M 25,5: Jeżeli mężczyzna umiera bezdzietnie, jego brat zobowiązany jest do poślubienia wdowy. Takie małżeństwo zwane było *lewirackim*.

18,19–21 Zakazane było współżycie z **kobietą** podczas menstruacji. Zabronione było cudzołóstwo z **żoną bliźniego**. Również niedopuszczalne były okropne praktyki związane czasami z kultem bożka **Molocha**, w wyniku których nowonarodzone dzieci były **przeprowadzane przez ogień** (BT – 2Krl 23,10; Jr 32,35). Moloch był bogiem Ammonitów. Jego posąg znajdował się w dolinie Hinnoma. Francis Schaeffer opisuje ten obrzęd:

> Zgodnie z pewną tradycją w tylnej części mosiężnego posągu znajdował się otwór. Kiedy w środku bożka rozpalono ogień, każdy rodzic musiał podejść i własnoręcznie umieścić swoje pierworodne dziecko w rozpalonych do białości, wyciągniętych ramionach Molocha. Jak podają te same źródła rodzice nie mieli prawa okazywać żadnych emocji, a muzyka grana na bębnach była tak głośna, że zagłuszała krzyki dziecka umierającego w ramionach Molocha[22].

18,22–23 Homoseksualizm był zakazany tak samo jak współżycie cielesne ze **zwierzęciem** (sodomia). Ustalając prawa zakazujące homoseksualizmu, Bóg być może wyprzedzał współczesne problemy z AIDS, próbując uchronić ludzi od tej epidemii.

18,24–30 Wersety 1–23 mówią, *czego* nie należy robić, zaś wersety 24–30 wyjaśniają, *dlaczego* tego robić nie należy. Nie jest dziełem przypadku, że nieczystość i bałwochwalstwo znalazły się w tym samym rozdziale (zob. też rozdz. 20). Moralność jest owocem teologii – naszego pojmowania Boga. Kananejczycy stanowili żywą ilustrację upodlenia, jakie wywołuje bałwochwalstwo (ww. 24–27). Kiedy synowie izraelscy zajęli obiecaną ziemię na rozkaz Jahwe zabijali ich tysiącami. Biorąc pod uwagę ich moralny upadek opisany w wersetach 24–30, możemy lepiej zrozumieć, dlaczego Bóg potraktował ich tak surowo.

B. Prawa dotyczące życia codziennego (rozdz. 19)

19,1–25 Podstawa wszelkiej świętości zawarta jest w słowach „**Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz**" (w. 2 BT). We fragmencie tym wyłożone są następujące prawa dotyczące postępowania:

Należało darzyć szacunkiem **matkę i ojca** (w.3) – piąte przykazanie.

Zakazane było bałwochwalstwo (w. 4) – drugie przykazanie.

Zabronione było spożywanie ofiary pojednania **trzeciego dnia** (ww. 5–8).

Podczas żniw na **polu** należało pozostawić na skraju nieco zboża **dla ubogich i** obcych przybyszów (ww. 9–10). Winnice i plony zbóż są wymienione jako przykład, nie jako zamknięta lista.

Zakazane były kradzieże, oszustwa i kłamstwo (w. 11) – ósme przykazanie.

Przysięganie czegoś nieprawdziwego **na imię Boga** było niedopuszczalne (w. 12) – trzecie przykazanie.

Zabronione było sprzeniewierzanie, rozboje i zatrzymywanie należnej płacy (w. 13).

Złorzeczenie **głuchemu** i **ślepemu**, aby upadli, było potępione (w. 14). Ludzie mieli wyrażać bojaźń przed Jahwe, okazując szacunek sobie nawzajem (25,17). Ci, którzy bali się Pana, powinni dobrze traktować niepełnosprawnych (w. 14), ludzi starszych (w. 32) i ubogich (25,26.43).

Zakazana była stronniczość **w sądzie** (w. 15).

Zabronione były pomówienia i spiskowanie przeciw **życiu bliźniego** (w. 16).

Zakazane było także żywienie nienawiści w stosunku do **brata**: „**Będziesz gorliwie upominał bliźniego swego, abyś nie ponosił za niego grzechu**" (w. 17). Wszystkie sprawy należało załatwiać otwarcie i szczerze, żeby nie stały się one przyczyną skrywanej wrogości, która prowadzi w efekcie do jawnego grzechu.

Niewłaściwie było także **mścić się** czy chować urazę przeciw komuś (w. 18). Druga część wersetu 18 **–** kochaj **bliźniego jak siebie samego –** to podsumowanie całego prawa (Ga 5,14). Jezus stwierdził, że jest to drugie co do ważności przykazanie (Mk 12,31). Przykazanie najważniejsze ze wszystkich znajdujemy w 5 Mojżeszowej 6,4–5.

Werset 19 interpretuje się z reguły jako zakaz krzyżowania zwierząt, w wyniku którego powstają mieszańce. **Bydło** oznacza tu ogólnie wszystkie zwierzęta.

Niedopuszczalne było także obsiewanie **pola** różnymi rodzajami **ziarna** i noszenie **szaty zrobionej z dwóch rodzajów przędzy**. Bóg jest Bogiem oddzielenia, a na podstawie tych materialnych przykładów uczył swój lud, że powinni oddzielać się od grzechu i skalania.

Jeżeli jakiś mężczyzna dopuścił się niedozwolonego obcowania z kobietą **zaręczoną** (NKJV) z innym **mężczyzną** (NKJV), obydwoje mieli zostać wychłostani, a on musiał **przyprowadzić ofiarę pokutną** (ww. 20–22).

Po osiedleniu się w Kanaanie Izraelici mieli **przez trzy lata** nie zbierać **owoców** z **drzew**. **Owoc czwartego roku** miał być ofiarowany **Panu**, a dopiero w **piątym roku** można było spożywać owoce (ww. 23–25). Być może owoce w czwartym roku trafiały w ręce Lewitów albo, jak sugeruje jeden z komentatorów, zjadano je przed Panem w ramach drugiej dziesięciny.

19,26–37 Innymi zakazanymi praktykami były: spożywanie mięsa, które nie zostało pozbawione **krwi** (w. 26a), czary (w. 26b), przycinanie włosów zgodnie z bałwochwalczymi obrządkami (w. 27), robienie **nacięć** na **ciele** jako wyraz żałoby **po zmarłym** (w. 28a), wykonywanie **napisów** na ciele, tak jak robili to poganie (w. 28b), zmuszanie **córki** do **nierządu**, co było powszechne w kultach pogańskich (w. 29), łamanie sabatu (w. 30), konsultowanie się z **wywoływaczami duchów** i **wróżbitami** (w. 31). Ludzi w zaawansowanym wieku należało **szanować**, a przychodniów traktować uprzejmie i gościnnie (ww. 33–34). Zalecana była także **uczciwość** w handlu (ww. 35–37).

C. Kara za wielkie przestępstwa (rozdz. 20)

Rozdział ten wymienia kary za niektóre wykroczenia wymienione w dwóch poprzednich rozdziałach. Osobę, która przeprowadzała dziecko przez ogień w ramach ofiary dla **Molocha,** należało ukarać **śmiercią** przez ukamienowanie (ww. 1–3). **Jeśli ludność** nie zabiła takiego człowieka, Bóg niszczył **jego** i **jego rodzinę** (ww. 4–5). Kara śmierci obowiązywała także w przypadku kogoś, kto: szukał rady u **wywoływaczy duchów** i **wróżbitów** (w. 6), przeklinał **ojca lub matkę** (w. 9), cudzołożył – zarówno **cudzołożnika** jak i **cudzołożnicy** (w. 10), popełnił czyn kazirodczy **z żoną swego ojca** (w. 11) albo z **synową** (w. 12), był homoseksualistą (w przypadku niedozwolonego współżycia o takim charakterze obydwie osoby miały zostać zabite). W sytuacji, gdy ktoś współżył seksualnie z **matką** i jej córką, całą trójkę należało **spalić** (w. 14). Dewiacje seksualne, w których wykorzystywano zwierzęta, też zasługiwały na karę śmierci. W takich sytuacjach uśmiercano zarówno człowieka, jak i zwierzę (ww. 15–16). Kara śmierci (albo, jak uważają niektórzy, ekskomunika) dotyczyła winnych współżycia z **siostrą** albo siostrą przyrodnią (w. 17) oraz z **kobietą** w czasie menstruacji (w. 18). Stosunek seksualny z ciotką ściągał sąd – „**Poniosą swoją winę**" – nie znamy jednak jego szczegółów (w. 19). Niektórzy sądzą, że osoby te były bezdzietne, tak jak w wersecie 20, gdzie mężczyzna współżył z żoną wuja oraz w wersecie 21, gdzie to samo przestępstwo popełniano z bratową.

Werset 21 miał zastosowanie tylko za życia brata. Jeśli umarł on, nie pozostawiając po sobie syna, który nosiłby jego imię, brat miał nawet obowiązek poślubienia wdowy i nazwania pierwszego syna po zmarłym (5M 25,5). Związki takie nazywano małżeństwami *lewirackimi*.

Pragnieniem Bożego serca był lud święty, oddzielony od nieczystości pogan i korzystający z błogosławieństw ziemi obiecanej (ww. 22–26). Media spirytystyczne oraz wróżbiarzy należało ukamienować (w. 27).

D. Zachowanie kapłanów (rozdz. 21–22)

Rozdziały 21 i 22 tak samo jak 16 i 17 skierowane były do Aarona i jego synów.

21,1–4 Kapłani nie mogli się **zanieczyszczać** przez dotykanie **zmarłych** za wyjątkiem **najbliższych krewnych**. Nawet wejście do namiotu zmarłego zanieczyszczało człowieka na siedem dni (4M 19,14). Dyskwalifikowało to kapłana do służby Panu, toteż miał on zakaz zanieczyszczania się, za wyjątkiem **najbliższych krewnych**. Werset czwarty oznacza najprawdopodobniej, że z powodu jego pozycji **nie** powinien on **zanieczyszczać się** z jakichkolwiek innych niż wymienione w wersetach drugim i trzecim powodów.

21,5–9 Praktyki pogan obejmujące oszpecanie ciał znakami związanymi z żałobą były zakazane. Kapłan nie miał prawa żenić się z kobietą zhańbioną prostytucją ani z **rozwódką** (NKJV). **Córka** kapłana, która dopuszczała się **nierządu,** miała zostać **spalona**.

21,10–15 Najwyższy kapłan nie mógł w normalny sposób okazywać żałoby ani opuszczać **świątyni**, by okazać szacunek zmarłym. Miał on **pojąć za żonę** izraelską **dziewicę**, a jego życie małżeńskie powinno być bez zarzutu.

21,16–24 Skaza (BT) fizyczna – ślepota, utykanie, deformacje twarzy, kończyn, rany na rękach i nogach, garb, karłowatość, słaby wzrok, choroby wywołujące swędzenie, strupy czy uszkodzenia narządów rozrodczych – uniemożliwiała mężczyźnie służbę kapłańską. Każdy syn **Aarona**, który posiadał tego typu defekt, miał udział w pożywieniu kapłanów, ale nie mógł sprawować czynnej służby kapłańskiej przed Panem (ww. 22–23). Pokarm **święty** to dział kapłanów w ofiarach pojednania; pokarm **najświętszy** to ich dział w ofiarach pozostałych. Kapłani, którzy składali ofiary, musieli być bez **skazy**, ponieważ obrazowali Chrystusa jako naszego nieskazitelnego Arcykapłana.

22,1–9 Jeżeli jakiś kapłan był ceremonialnie nieczysty z powodu trądu, jakiegoś **wycieku**, kontaktu z martwym ciałem, spożywania mięsa, które nie zostało pozbawione krwi, czy też z jakiegoś innego powodu, nie mógł jeść pożywienia należnego kapłanom. O tym właśnie mówią słowa: „**aby byli ostrożni ze świętymi rzeczami**" (w. 2). Jeżeli kapłan był trędowaty albo miał jakąś ropiejącą ranę, okres odsunięcia od służby był najprawdopodobniej długi. W pozostałych przypadkach obowiązywała następująca procedura: Najpierw musiał się umyć, a następnie poczekać do wieczora, kiedy to znowu stawał się **czysty**.

22,10–13 Ogólnie przybysze, goście i najemnicy nie mieli prawa **jeść świętych** pokarmów. Jednak niewolnik zakupiony przez **kapłana**, a także jego dzieci mogli je **jeść**. **Jeżeli córka kapłana wyszła za mąż za obcego, nie** mogła ich **jeść**, jeśli jednak owdowiała albo **została porzucona**, nie miała dzieci i mieszkała z ojcem, mogła mieć udział w pożywieniu kapłanów.

22,14–16 Jeżeli ktoś przez pomyłkę zjadł **święte** pokarmy, mógł dokonać zadośćuczynienia, zwracając je i dodając do nich **jedną piątą**, tak jak w przypadku ofiary pokutnej.

22,17–30 Ofiary przynoszone **Panu** musiały być **bez skazy** (w. 19), niezależnie czy była to ofiara **całopalna** (ww. 18–20), czy też ofiara **pojednania** (w. 21). Ofiarowanie chorych, kalekich i zdeformowanych zwierząt było zabronione (w. 22). **Wół lub baran** z przerośniętą lub za krótką **kończyną** mógł zostać złożony w **ofierze dobrowolnej,** ale nie w ofierze związanej z przysięgą (w. 23). Zwierzęta wykastrowane i te z uszkodzonymi narządami rozrodczymi nie były przyjmowane (w. 24). Izraelici nie mogli przyjmować żadnego z tak uszkodzonych zwierząt jako daru ofiarnego od cudzoziemców (w. 25). Zwierzę ofiarne musiało mieć przynajmniej osiem dni (ww. 26–27). Matki i **jej młodych** nie należało zabijać **tego samego dnia** (w. 28). Mięso ofiary **dziękczynnej** musiało być **spożyte tego samego dnia**, którego zostało ofiarowane (ww. 29–30).

22,31–33 Ostatni paragraf tego rozdziału wyjaśnia, dlaczego Izraelici mieli **przestrzegać** tych wszystkich **przykazań Pana** i **wypełniać** je. Ponieważ Bóg, **który wyprowadził** ich z **Egiptu,** jest święty. Kilka wyrażeń w tym krótkim fragmencie uwypukla całe przesłanie księgi Leviticus: „**nie będziecie bezcześcić**", „**święte imię**", „**abym był uświęcony**" oraz „**Jam jest Pan, który was uświęcam**".

VIII. ŚWIĘTA PANA (rozdz. 23)

A. Sabat (23,1–3)

Kalendarz religijny Izraela jest kolejnym przedmiotem Bożego prawodawstwa. **Pan** przekazał **synom izraelskim** przez **Mojżesza**, że mają obchodzić **święta Pana** jako **święte zgromadzenia**.

Po **sześciu dniach** pracy, **dzień siódmy** czyli **sabat** miał być dniem **odpoczynku** od **pracy**. Było to jedyne święto cotygodniowe.

B. Pascha (23,4–5)

Pascha Pana miała miejsce **czternastego dnia pierwszego miesiąca** (Nisan albo Abib). Upamiętniała ona wykupienie Izraela z niewoli egipskiej. Baranek paschalny był typem Chrystusa, Baranka Bożego, naszej Paschy (1Kor 5,7), którego krew przelana została, żeby wykupić nas z niewoli grzechu. On nie umarł podczas stworzenia, ale kiedy wypełnił się czas (Ga 4,4–6).

C. Święto Przaśników (23,6–8)

Święto Przaśników związane było ze Świętem Paschy. Trwało **siedem dni,** od dnia Paschy, tj. od **piętnastego dnia** Nisana do dwudziestego drugiego. Nazw tych dwóch świąt często używa się zamiennie. W okresie tym Żydzi mieli obowiązek usunąć wszelki kwas ze swoich domów. W Piśmie Świętym kwas symbolizuje grzech. Święto to przedstawia więc życie, z którego usunięty został kwas złości i przewrotności, a które charakteryzują „przaśniki szczerości i prawdy" (1Kor 5,8). Pomiędzy **Paschą** (nasze odkupienie) a **Świętem Przaśników** (obowiązek chodzenia w świętości) nie było przerwy. Nawet współcześnie Żydzi spożywają podczas tego święta niekwaszony chleb, który nazywa się czasem macą. W trakcie przygotowywania macę należy przekłuć, a podczas wypieku staje się ona pręgowana. **Niekwaszony chleb** zdecydowanie przypomina bezgrzesznego Mesjasza, który został przebity za winy nasze, a Jego ranami jesteśmy uleczeni.

D. Święto Pierwocin (23,9–14)

Przedstawienie kołysanego **snopa** jęczmienia miało miejsce drugiego dnia Święta Przaśników (**nazajutrz po sabacie** – tj. pierwszego dnia tygodnia). Nosi ono nazwę Święta **Pierwocin**. Oznaczało początek **żniwa** jęczmiennego – zboża, które pojawiało się jako pierwsze. **Snopem** jęczmienia kołysano **przed Panem** w dziękczynieniu za **żniwa**. Składano także **ofiarę całopalną** i **ofiarę z pokarmów**. Te pierwsze żniwa stanowiły w umysłach Izraelitów zapowiedź żniw większych. Ilustruje to oczywiście Chrystusa w zmartwychwstaniu – „Chrystusa, pierwocinę tych, którzy zasnęli" (1Kor 15,20 NKJV). Jego zmartwychwstanie gwarantuje, że wszyscy, którzy w Nim złożyli swoją wiarę, także zyskają nieśmiertelność przez zmartwychwstanie.

E. Święto Tygodni (23,15–22)

23,15–22 Święto Tygodni (heb. *Shâvûôt*) albo Pięćdziesiątnica trwała **pięćdziesiąt dni po** paschalnym **sabacie**. Było to święto zbiorów, podczas którego dziękowano Bogu za początek żniw pszenicznych. Tym razem przedkładano Bogu **pierwociny** zbioru pszenicznego razem z **ofiarą całopalną**, nową **ofiarą z pokarmów**, **ofiarami z płynów** i **ofiarą pojednania**. Zgodnie z tradycją żydowską to w tym dniu Mojżesz otrzymał Prawo. Święto to w symboliczny sposób zapowiada zstąpienie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy to do istnienia został powołany Kościół. Na **ofiarę kołysania** (BT) składały się **dwa chleby** przyrządzone ze świeżo zżętej **przedniej mąki**. (Była to jedyna ofiara, którą składano z **kwasem**). W sposób typologiczny bochenki te reprezentują Żydów i pogan, którzy zostali uczynieni „jednym nowym człowiekiem [w Chrystusie]" (Ef 2,15).

Po Pięćdziesiątnicy następowała długa, około czteromiesięczna przerwa. Ten okres może przedstawiać obecny wiek Kościoła, w którym niecierpliwie wyczekujemy powrotu naszego Zbawiciela.

F. Święto Trąb (23,23–25)

Święto **Trąb** (NKJV) miało miejsce **pierwszego dnia siódmego miesiąca**. Głos trąb zwoływał synów izraelskich na uroczyste **święte zgromadzenie**. Zaczynał się wtedy dziesięciodniowy okres badania samego siebie i upamiętania, prowadzący do Dnia Pojednania. Jest to typ okresu, kiedy Izrael zostanie ponownie zgromadzony w swojej ziemi, tuż przed ich narodowym upamiętaniem. Był to pierwszy dzień roku kalendarzowego, zwany dzisiaj Rosh Hashanah (heb. *głowa roku*). Niektórzy widzą w tym święcie inne zgromadzenie – mianowicie zgromadzenie świętych na spotkanie z Panem na powietrzu podczas pochwycenia.

G. Dzień Pojednania (23,26–32)

Dzień Pojednania (heb. *Jôm Kippur*), **dziesiątego dnia siódmego miesiąca,** został szczegółowo opisany w rozdziale 16. Stanowi on zapowiedź narodowego upamiętania w Izraelu, kiedy

to wierząca resztka zwróci się do Mesjasza i otrzyma przebaczenie (Za 12,10; 13,1). Niemal w każdym wersecie, który dotyczy Dnia Pojednania, Bóg powtarza nakaz, by **nie wykonywać żadnej pracy**. Jedyną aktywną osobą w tym dniu był arcykapłan. Pan podkreślił powagę tego przykazania, grożąc, że **wytępi każdego**, kto je naruszy. Było to związane z tym, że zbawienie, które uzyskał dla nas nasz Arcykapłan, otrzymaliśmy „nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy" (Tt 3,5). W usuwanie naszych grzechów nie mogą być zamieszane ludzkie uczynki. Dzieło Chrystusa i tylko ono jest źródłem wiecznego zbawienia. „**Trapić dusze**" (ww. 27, 29 BG) oznacza pościć. Nawet współcześnie religijni Żydzi świętują **Dzień Pojednania** jako okres postu i modlitwy. Choć jest on wymieniony wśród świąt Jahwe, tak naprawdę był to czas *postu,* a nie *ucztowania*. Kiedy jednak problem grzechu został załatwiony, nadchodził okres radosny – Święto Szałasów.

H. Święto Szałasów (23,33–44)

Święto Szałasów (hebr. *Sukkôth* „szałasy") zaczynało się **piętnastego dnia siódmego miesiąca**. **Przez siedem dni** Izraelici mieszkali **w szałasach** (w. 42). Był to obraz ostatecznego odpoczynku i ostatniego żniwa w tysiącletnim Królestwie, kiedy Izrael będzie bezpiecznie mieszkał na ziemi. Święto to nazywa się także Świętem Zbiorów (2M 23,16). Było ono związane ze żniwami. W gruncie rzeczy w większości wymienionych w tym rozdziale świąt mamy do czynienia ze zbiorami. Dwa **sabaty** mogą stanowić obraz tysiącletniego Królestwa oraz wiecznego odpoczynku. Moishe i Ceil Rosen opisują tradycje związane z obchodami Święta Szałasów:

> Żydzi wznosili budowle przypominające kształtem budki i mieszkali w nich podczas tego święta na pamiątkę tymczasowych mieszkań Izraelitów na pustyni. Nawet dzisiaj wielu Żydów buduje odkryte trójścienne chatki specjalnie na to święto. Domki takie przystrajają gałęziami drzew oraz jesiennymi owocami na pamiątkę żniw.
>
> Każdy, kto tylko był w stanie, pojawiał się na to święto w Jerozolimie. Obrzędy świątynne obejmowały w tym dniu między innymi rytualne wylewanie wody z sadzawki Syloe, symbolizujące modlitwy o deszcze zimowe. To wtedy Jezus zawołał: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije" (J 7,37–38).
>
> Po ostatnim Dniu Pojednania Izraela w Jerozolimie znów odbędzie się Święto Szałasów (Za 14,16)[23].

Jedną z prawd, których Pan próbował nauczyć swój lud przez te święta, był bliski związek pomiędzy tym, co w życiu duchowe i tym, co fizyczne. Okresy obfitości i błogosławieństwa miały być czasem radowania się **przed Panem**. Pan został im bowiem ukazany jako Ten, który obficie zaspokaja ich codzienne potrzeby. Odpowiedź narodu na Jego dobroć znajdowała wyraz w świętach związanych ze żniwami.

Zwróćmy uwagę na powtarzające się przykazanie, żeby Izraelici nie wykonywali **żadnej** służebnej albo **zwyczajnej** (NKJV) **pracy** w tych wyjątkowych dniach (ww. 3, 7–8, 21, 25, 28, 30–31, 35–36).

W świętach Jahwe dostrzec można pewien konkretny porządek chronologiczny. Sabat odwołuje się do Bożego odpoczynku po dokonaniu dzieła stworzenia; Pascha i Święto Przaśników mówią nam o Golgocie; pojawiające się po nich Święto Pierwocin wskazuje na zmartwychwstanie Chrystusa; Święto Pięćdziesiątnicy to typologiczny obraz zstąpienia Ducha Świętego; spoglądając w przyszłość, widzimy Święto Trąb obrazujące ponowne zgromadzenie Izraela; zaś Dzień Pojednania to cień okresu, w którym resztka Izraela upamięta się i uzna Jezusa za Mesjasza; wreszcie Święto Szałasów to obraz Izraela cieszącego się tysiącletnim panowaniem z Chrystusem.

IX. PRAWA CEREMONIALNE I MORALNE (rozdz. 24)

W rozdziale 23 omówione zostały święta coroczne. Rozdział kolejny zajmuje się codzienną i cotygodniową służbą sprawowaną przed Panem.

24,1–9 Czysty **olej wytłoczony z oliwek** należało **nieustannie** spalać **przed Panem** na **złotym świeczniku**. **Dwanaście placków układało** się **w dwóch rzędach** albo stosach na **stole** na chleby pokładne i wymieniało w każdy sabat. **Kadzidło** wspomniane w wersecie siódmym należało do **Pana.** Było ono ofiarowane, kiedy usuwano stary chleb i dawano go kapłanom jako pokarm.

24,10–23 Nieoczekiwanie pojawia się relacja na temat **syna pewnej Izraelitki**, którego ojciec był **Egipcjaninem**, a którego zgromadzenie izraelskie **ukamienowało** za to, że przeklinał Boga (ww. 10–16, 23). Wypadek ten pokazuje, że wszystkich, którzy mieszkali w obozie izraelskim, niezależnie od tego, czy byli Żydami pełnej krwi, czy nie, obowiązywało to samo prawo (w. 22). Ukazuje on, że bluźnierstwo, tak samo jak morderstwo, karane było **śmiercią** (ww. 14, 16, 17, 23). [Werset 16 najprawdopodobniej stanowił prawo dotyczące bluźnierstwa, do którego odnosili się Żydzi, kiedy mówili o Jezusie: „My mamy Prawo, a według Prawa powinien umrzeć, bo uczynił siebie

Synem Boga" (J 19,7 PE)]. Pokazuje, że za niektóre inne przewinienia można było zamienić karę na grzywnę. Wreszcie wydarzenie to wskazuje również, że:

> Zasadą, która leżała u podstaw prawa, była odpłata, wyrządzone krzywdy należało wyrównać. Ustępliwość podkopywała poważanie dla niego. Ludzie we współczesnym zachodnim świecie naśmiewają się z prawa odwetu, ale ludzie myślący nie podważają jego zasadności. a) W społeczeństwach starożytności kara była niejednokrotnie niewspółmierna do winy, toteż kara oparta na „wyrównaniu rachunków" była wielkim krokiem w kierunku prawdziwej sprawiedliwości. b) Kary resocjalizacyjne, najczęściej wysuwane jako alternatywa, są obarczone ogromnym subiektywizmem. Kto ma zadecydować, czy przestępca jest zresocjalizowany – gotowy, by ponownie włączyć się w społeczeństwo? Możemy dzisiaj ustalić łagodne warunki, ale co z jutrem? Prawdziwa sprawiedliwość to oko (i nic więcej) za oko (*Daily Notes of Scripture Union*).

W wersetach 1–9 widzimy obraz Izraela, jakiego pragnął Bóg. Ilustracja z wersetów 10–16 opisująca człowieka przeklinającego Boga to obraz takiego Izraela, jakim stał się on w rzeczywistości – bluźniącego Imieniu i przeklinającego („Krew Jego na nas i na dzieci nasze").

X. ROK SABATOWY I ROK JUBILEUSZOWY (rozdz. 25)

Przepisy zamieszczone w rozdziałach 25–27 zostały przekazane **Mojżeszowi na górze Synaj**, a nie w przybytku (25,1; 26,46; 27,34).

25,1–7 Każdy **siódmy rok** należało traktować jako **sabat**. **Ziemia** miała leżeć odłogiem (nieuprawiana). Ludzie żywili się tym, „**co samo wyrośnie**". Właściciel ziemi miał jej nie uprawiać, ale pozwolić na to, żeby swobodnie korzystali z niej ludzie.

25,8–17 Pięćdziesiąty rok także był sabatem, znanym jako **rok jubileuszowy**. Rozpoczynał się on w **Dniu Pojednania** po **siedmiu** pełnych cyklach zakończonych rokiem sabatowym (**czterdzieści dziewięć lat**). Niewolnicy mieli być uwalniani, **ziemia** leżeć odłogiem i wrócić do swego pierwotnego właściciela. **Ceny** niewolnika oraz działki spadały w miarę zbliżania się roku jubileuszowego (ww. 15–17), co powinno być uwzględniane we wszelkich transakcjach handlowych. Słowa: „Obwołajcie w ziemi wolność dla wszystkich jej mieszkańców" (w. 10), wyryte są na amerykańskim Dzwonie Wolności. Współcześni wierzący mogą porównać **rok jubileuszowy** do przyjścia Pana. W miarę jak zbliżamy się do tego wydarzenia, nasze materialne posiadłości tracą na wartości. Kiedy przyjdzie, pieniądze, nieruchomości i inwestycje nie będą już nic dla nas znaczyć. Płynie z tego wniosek, że już *dziś* powinniśmy używać ich do pracy dla Niego.

25,18–22 W kontekście roku jubileuszowego ludzie mogli zastanawiać się nad tym, skąd wezmą dość pożywienia na ten i następny rok. Bóg obiecał im, że jeśli będą posłuszni, w szóstym roku da im zapasy, które wystarczą na **trzy lata**.

Raz na pięćdziesiąt lat przez dwa lata z rzędu nie dokonywało się zasiewu ani nie było żniw, gdyż po normalnym roku sabatowym następował jeszcze rok jubileuszowy. Można założyć, że w 48 roku Bóg dawał tak obfite zbiory, że wystarczyły one na cztery lata.

Niektórzy badacze wierzą, że z powodu liczenia łącznie z rokiem pierwszym, rok pięćdziesiąty był w rzeczywistości czterdziestym dziewiątym. Tak czy inaczej jest to dobry przykład starożytnej ekologii: zachowywanie żyzności ziemi przez przymusowy odpoczynek. Współcześnie ludzkość jest bardzo zatroskana o zachowanie dóbr, które oferuje nam nasza planeta. Jak to zwykle bywa, Boże Słowo wyprzedziło nas o wiele stuleci.

25,23–28 Ziemię można było sprzedawać, ale nie **na zawsze**, ponieważ jej właścicielem jest Jahwe. Mogła ona zostać wykupiona (wrócić do pierwotnego właściciela – Żyda) na trzy sposoby: Najbliższy **krewny** mógł ją odkupić od sprzedającego (w. 25); Kiedy sprzedający (pierwotny właściciel) odzyska wypłacalność finansową mógł ją wykupić, opłacając lata pozostałe do roku jubileuszowego (ww. 26–27); Ewentualnie w **roku jubileuszowym** ziemia automatycznie wracała do pierwotnego właściciela (w. 28).

25,29–34 Dom mieszkalny w mieście otoczonym murem podlegał wykupowi przez **rok**. Później **na zawsze** pozostawał w rękach nowego właściciela. **Domy** w nieotoczonych murami **wsiach** uznawane były za część ziemi, toteż **w roku jubileuszowym** wracały do pierwotnych właścicieli. **Lewici** mogli zawsze wykupić należące do nich **domy**, znajdujące się w specjalnych **miastach**. **Pola** przyznane **Lewitom** jako **wspólne pastwiska** (NKJV) **nie** mogły być **sprzedawane**.

25,35–38 Jeżeli jakiś Izraelita **zubożał** i zaciągnął długi, jego wierzyciele nie mieli go uciskać. Nie powinni domagać się od niego **odsetek** od pieniędzy ani dodatkowego **pożywienia** poza pożywieniem pożyczonym.

25,39–46 Jeśli biedny Izraelita sprzedał **się** jakiemuś wierzycielowi – Żydowi, ponieważ nie był w stanie spłacić długu, należało go traktować nie jako **niewolnika,** ale raczej jako **najemnika** i zwolnić w **roku jubileuszowym**, jeśli występował on przed zakończeniem sześciu lat jego służby. Żydzi mieli prawo posiadania niewolników z narodów pogańskich, którzy uważani byli za ich własność i przekazywani z pokolenia na pokolenie. Sami jednak Żydzi **nie** mieli być **niewolnikami.**

25,47–54 Jeżeli jakiś Żyd **sprzedał** siebie samego poganinowi, który mieszkał w kraju, mógł on zawsze zostać wykupiony i uwolniony. **Cena** wykupu była zależna od **liczby lat do roku jubileuszowego**. Krewny, który wykupił Żyda, mógł wykorzystywać go jako **najemnika** aż do **roku jubileuszowego**. Jeśli nie wykupił go żaden krewny, automatycznie odzyskiwał wolność w **roku jubileuszowym**.

25,55 Werset ten w obrazowy sposób przypomina, że Izraelici razem ze swoją ziemią (w. 23) należeli do **Pana** i że powinni traktować Go jako prawowitego właściciela. Ani ludu Bożego, ani należącej do Boga ziemi nie można było sprzedać na stałe.

XI. BŁOGOSŁAWIEŃSTWA I PRZEKLEŃSTWA (rozdz. 26)

A. Błogosławieństwa za posłuszeństwo Bogu (26,1–13)

Rozdział ten poświęca dwa razy tyle miejsca ostrzeżeniom co błogosławieństwom. Przeciwności, obiecany owoc nieposłuszeństwa, to narzędzie, którego używa Bóg – nie w ramach zemsty, ale po to, żeby przyprowadzić swój lud do upamiętania (ww. 40–42). Surowość kar wiszących nad narodem miała się stopniowo zwiększać, aż ludzie wyznają swoją niegodziwość. Zwróćmy uwagę na rozwój widoczny w wersetach 14, 18, 21, 24 i 28.

Po ostrzeżeniach przeciwko bałwochwalstwu (w. 1), łamaniu sabatu oraz niegodnemu zachowaniu (w. 2) Pan obiecał narodowi następujące błogosławieństwa, jeśli tylko będą zachowywać Jego przykazania: **deszcz**, żyzność ziemi (w. 4), płodność, bezpieczeństwo (w. 5), **pokój** i spokój ze strony zwierząt (w. 6), zwycięstwo nad **wrogami** (ww. 7–8), obfitość oraz obecność Pana (ww. 9–13). Szczególnie plastycznie przedstawia werset 13 tłumaczenie Knoxa: „Czyż to nie ja rozbiłem łańcuchy na waszym karku i dałem wam godnie się wyprostować?”.

B. Przekleństwa za nieposłuszeństwo (26,14–39)

26,14–33 Nieposłuszeństwo miało wywołać **trwogi**, **choroby** (NKJV), porażki w obliczu **wrogów**, susze, nieurodzaje, napaści **dzikich zwierząt**, **zarazy**, najazdy i niewole.

Werset 26 opisuje warunki podczas klęski głodu. **Chleb** będzie taką rzadkością, że **dziesięć kobiet** będzie mogło **piec** ze swoich zapasów **w jednym piecu**, który normalnie wystarczył tylko jednej rodzinie. Jeszcze gorszy głód przedstawia werset 29, gdzie czytamy o szerzeniu się kanibalizmu (zob. faktyczne wypełnienie się tego ostrzeżenia w 2Krl 6,29 i Tr 4,10).

26,34–39 Trwanie w nieposłuszeństwie ze strony Izraela sprawi, że zostaną oni pojmani w niewolę przez wrogie wojsko. **Ziemia** należąca do Izraela będzie **obchodzić** (BT) lata sabatowe, które ludzie zaniedbali i **odpocznie**. To właśnie stało się za niewoli babilońskiej. Od czasów Saula do czasów niewoli ludzie nie przestrzegali praw roku sabatowego. Dlatego, kiedy oni spędzili siedemdziesiąt lat na wygnaniu, ziemia cieszyła się odpoczynkiem (2Krn 36,20–21).

C. Odnowienie przez wyznanie i upamiętanie (26,40–46)

Ostatni fragment rozdziału 26 przedstawiał rozwiązanie dla nieposłusznego narodu – wyznanie i upamiętanie. Bóg nie pozostawi całkowicie swojego ludu, ale **wspomni na** obietnice **przymierza** złożone jego **przodkom**.

XII. ŚLUBY I DZIESIĘCINY (rozdz. 27)

Ostatni rozdział księgi Leviticus mówi o dobrowolnych ślubach składanych Panu. Wygląda na to, że z wdzięczności za jakieś błogosławieństwo, człowiek mógł ślubować Panu jakąś osobę (siebie samego albo członka rodziny), zwierzę, dom albo pole. Ślubowane rzeczy dawano następnie kapłanom (4M 18,14). Ponieważ nie zawsze były one im potrzebne, istniała możliwość zastąpienia ich odpowiednią sumą pieniędzy.

27,1–2 Ślubowanie poświęcenia miało szczególną wartość.

27,3–7 Jeżeli ślubowanie dotyczyło jakiejś osoby, cena wykupu wynosiła odpowiednio:

Mężczyzna **od** 20 do 60 **lat**	– 50 **sykli**,
Kobieta **od** 20 do 60 **lat**	– 30 **sykli**,
Mężczyzna **od** 5 do 20 **lat**	– 20 **sykli**,

Kobieta **od** 5 do 20 **lat** – 10 **sykli**,
Dziecko płci męskiej **od** 1 **miesiąca** do 5 **lat** – 5 **sykli**,
Dziecko płci żeńskiej **od** 1 **miesiąca** do 5 **lat** – 3 **sykle**,
Mężczyzna **sześćdziesięcioletni i wyżej** – 15 **sykli**,
Kobieta **sześćdziesięcioletnia i wyżej** – 10 **sykli**.

27,8 Jeżeli ktoś był zbyt **ubogi**, żeby wykupić przedmiot swojego ślubu według powyższego cennika, **kapłan** ustalał jakąś sumę **zależnie** od tego, **na ile** było **stać** ślubującego.

27,9–13 Jeżeli przedmiotem ślubu było zwierzę, stosowały się do niego następujące zasady: Czyste **zwierzę**, odpowiednie na ofiarę, nie mogło być wykupione (w. 9). Miało ono zostać złożone Panu w ofierze (4M 18,17), nic nie dawała też zamiana jednego **zwierzęcia** na inne, ponieważ w takim przypadku obydwa stawały się własnością Pana (ww. 10, 33); Zwierzę **nieczyste** mogło zostać wykupione za sumę wyznaczoną przez **kapłana** powiększoną o **jedną piątą** (ww. 11–13).

27,14–15 Jeżeli **ktoś** poświęcił **Panu swój dom**, mógł potem zmienić zdanie i wykupić go, płacąc sumę wyznaczoną przez kapłana plus **jedną piątą**.

27,16–18 Ocena wartości **pola** była skomplikowana w związku z tym, że **w roku jubileuszowym** wracało ono do pierwotnego właściciela.

Jeżeli było ono poświęcone właśnie przez niego, czyli jeżeli to on je dziedziczył, stosowało się zasady przedstawione w wersetach 16–21. Jego wartość **zależna** była od ilości **ziarna** na nim wysiewanego. Na przykład, jeśli wysiewano na nim **chomer jęczmienia**, warte było **pięćdziesiąt sykli srebra**.

Jeżeli **pole** to zostało złożone jako ślub blisko **roku jubileuszowego** albo właśnie w nim, powyższa wycena była odpowiednia. **Jeżeli** jednak było ono ślubowane kilka lat po **roku jubileuszowym**, jego wartość odpowiednio spadała. Inaczej mówiąc dwadzieścia lat po roku jubileuszowym to samo pole miałoby wartość tylko 30 sykli.

27,19–21 Jeżeli **pole** miało zostać wykupione, wymagana była dodatkowa opłata w wysokości **jednej piątej** ceny.

Jeżeli po oddaniu pola Panu właściciel **nie wykupił** go przed rokiem jubileuszowym, albo jeśli potajemnie **sprzedał** je komuś innemu, nie można już było go **wykupić**, ale w **roku jubileuszowym** przechodziło ono na **własność kapłana**. Pole takie stawało się odtąd „**poświęcone**" albo „**święte dla Pana**" (BT).

27,22–25 Jeżeli **pole** było ślubowane przez kogoś, kto nie był jego pierwotnym właścicielem, czyli przez kogoś, kto je odkupił, miały zastosowanie wersety 22–25. **Kapłan** ustalał wartość tej własności zależnie od tego, ile żniw pozostało do roku jubileuszowego. W tym roku **pole** powracało do pierwotnego właściciela.

27,26–27 Pierworodne zwierzęcia ofiarnego nie mogło być ślubowane Panu, ponieważ już i tak do Niego należało. Pierworodne **zwierzęcia nieczystego** mogło być wykupione zgodnie z **oceną** kapłana plus **jedną piątą** tej sumy. W innym przypadku kapłan miał prawo je sprzedać.

27,28–29 Żadna rzecz ani osoba, na której ciążył wyrok **śmierci** albo **zniszczenia** (NKJV) nie mogła być **wykupiona**, ale musiała **ponieść śmierć**.

Należy zwrócić uwagę, że rozdział ten czyni rozróżnienie na to, co jest poświęcone albo uświęcone, i to co jest oddane albo obłożone klątwą. To, co zostało poświęcone ślubem – oddzielone do Bożego użytku – mogło być wykupione. Rzeczy oddane były powierzane raz na zawsze, ostatecznie i nie mogły być odkupione.

27,30–31 Dziesięcina czyli dziesiąta część zbóż i **owoców** należała do Pana. Jeżeli składający ofiarę chciał ją zatrzymać, musiał spłacić jej wartość powiększoną o **jedną piątą**.

27,32–33 Wyrażenie: „**wszystko, co przejdzie pod laską**", nawiązuje do praktyki liczenia owiec i kóz przechodzących pod laską pasterską. Leslie Flynn komentuje:

> Trzymaną w ręce laską [pasterz] dotykał co dziesiątą sztukę. Nie mógł pod żadnym pozorem zmieniać porządku, tak żeby dobre zwierzę nie było dziesiąte, bo w takim przypadku do Pana należały zarówno to, które rzeczywiście było dziesiąte, jak i to, które próbował podmienić[24].

Ta pierwsza **dziesięcina** zwana była dziesięciną lewicką, ponieważ uiszczano ją Lewitom (4M 18,21–24). Druga dziesięcina, inna od tej, została nakazana w 5 Mojżeszowej 14,22–29.

27,34 Przykazania, które Pan nadał przez Mojżesza w ostatnim wersecie, najprawdopodobniej odnoszą się do całej księgi. Po przestudiowaniu takiej mnogości szczegółowo wyłożonych obrzędów i ofiar możemy razem z Matthew Henrym cieszyć się, że:

> Nie znajdujemy się w *cieniu* prawa, ale możemy radować się jasnym światłem ewangelii, (…) że nie jesteśmy pod *ciężkim jarzmem* prawa i jego ziemskich przepisów, (…) ale podlegamy słodkim i przyjemnym obowiązkom ewangelii, która tych nazywa *prawdziwymi czcicielami, którzy oddają cześć Ojcu w duchu i w prawdzie*, tylko w imieniu Chrystusa i tylko przez Niego, który jest naszym kapłanem, świątynią, ołtarzem, ofiarą, oczyszczeniem i wszystkim. Nie sądźmy więc, że ponieważ nie jesteśmy związani obrzędami ceremonialnego oczyszczenia, świętami i ofiarami, wystarczy odrobina czasu, sił i mały wydatek,

żeby oddać Bogu cześć należną. O nie! Niech nasze serca jeszcze pełniejsze będą ofiar dobrowolnych na Jego chwałę, bardziej rozpalone świętą miłością i radością, bardziej też zatopione w poważnych rozmyślaniach i szczerych intencjach. *Mając ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do Miejsca Najświętszego, wejdźmy ze szczerym sercem i w pełni wiary*, uwielbiając Boga z jeszcze większą radością i ufną odwagą, powtarzając: *Błogosławiony niech będzie Bóg za Jezusa Chrystusa!*[25] .

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Rozdz. 1) Słowo *ôlâh* pochodzi od tematu oznaczającego „wznosić się". Chodziło tu o to, że całe zwierzę zanoszono Bogu; było ono składane w ofierze jako całość.

[2] (Rozdz. 1) Peter Pell, *The Tabernacle*, ss. 102–103.

[3] (Rozdz. 2) Tłumaczenie „pokarmy" odzwierciedla rozróżnienie na pokarmy stałe i płynne. Niektórzy naukowcy wywodzą *minhâh* od tematu oznaczającego „prowadzić", jednak większość opowiada się za tematem oznaczającym „dar".

[4] (3,1–15) Słowo to prawie zawsze występujące w liczbie mnogiej *shelâmîm* jest związane z dobrze znanym hebrajskim *shâlôm.* Hebrajska koncepcja jest szersza niż brak wrogości, obejmuje dobrobyt, zdrowie oraz pokój z Bogiem. Drugim znaczeniem jest ofiara społeczności w Bożej obecności. Zwykle, choć nie w tym fragmencie, ofiara pojednania jest ostatnim znaczeniem w kolejności, a niektórzy badacze wywodzą określające ją słowo od rzadkiego znaczenia „dopełniać". Carr znajduje świetne zastosowanie dla takiego rozumowania: „Jeżeli takie zastosowanie jest poprawne, nowotestamentowe odniesienia do Chrystusa jako naszego pokoju (np. w Ef 2,14) nabierają szerszego znaczenia, ponieważ On jest naszą ostatnią ofiarą (por. Hbr 9,27; 10,12)". G. Lloyd Carr, „*Shelem*", w: *Theological Wordbook of the Old Testament*, t. 3, s. 932.

[5] (Rozdz. 3) Pell, *Tabernacle*, s. 92.

[6] (Rozdz. 4) O dziwo, ten sam hebrajski wyraz, pojawiający się ponad 300 razy w ST może oznaczać zarówno „grzech" jak i „ofiarę za grzech".

[7] (5,14–6,7) RSV i NEB podają tu „ofiara winy", jednak lepszą wersją jest „ofiara za przewinienie".

[8] Keil i Delitzsch interpretują drugą część tego wersetu w następujący sposób: „Każdy z ludu, kto dotknął tych najświętszych rzeczy, stawał się święty w takim znaczeniu, że odtąd musiał strzec się przed zanieczyszczeniem tak samo, jak uświęceni kapłani". C. F. Keil, F. Delitzsch, „Leviticus", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 2, s. 319.

[9] (7,11–18) A. G. Clarke, *Precious Seed Magazine*, 2 (11) marzec–kwiecień 1960, s 49.

[10] Tamże

[11] (7,11–18) John Reid, *The Chief Meeting of the Church*, s. 58.

[12] (7,22–27) Dr S. I. McMillen, *None of These Diseases*, s. 84.

[13] (Rozdz. 8) Matthew Henry, *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 1, s. 474.

[14] (Rozdz. 12) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 71.

[15] (13:Wstęp) Harrison, *Leviticus*, s. 137. W załączniku A do swojego komentarza przedstawia on na wpół techniczny przekład rozdziału 13, który może się okazać pomocny dla osób zainteresowanych medycznymi aspektami tej choroby.

[16] (13:Wstęp) Tamże, ss. 136–137.

[17] (13,38–39) Tamże, s. 245.

[18] (13,47–59) Tamże, s. 146.

[19] (13,47–59) Tamże.

[20] (16,11–22) G. Morrish, *New and Concise Bible Dictionary*, s. 91.

[21] (17,1–9) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 38.

[22] (18,19–21) Francis A. Schaeffer, *The Church at the End of the 20th Century*, s. 126.

[23] (23,33–44) Moishe Rosen, Ceil Rosen, *Christ in the Passover*, brak numeracji stron.

[24] (27,32–33) Leslie B. Flynn, *Your God and Your Gold*, ss. 30–31.

[25] (27,34) Henry, „Leviticus", t. 1, s. 562.

BIBLIOGRAFIA

Bonar, Andrew, *A Commentary on the Book of Leviticus*, Grand Rapids: Baker Book House 1978.

Borland, James A., "Leviticus", w: *Liberty Bible Commentary*, Lynchburg: The Old–Time Gospel Hour 1982.

Clarke, A. G., "The Levitical Offerings", w: *Precious Seed Magazine*, 1960.

Coleman, Robert O., "Leviticus", w: *Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Harrison, R. K., *Leviticus: An Introduction and Commentary*, The Tyndale Old Testament Commentaries, Downers Grove: InterVarsity Press 1980.

Henry, Matthew, "Leviticus", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 1, McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Jukes, Andrew, *The Law of the Offerings*, Londyn: The Lamp Press 1954.

Keil, C. F., Delitzsch, F., "Leviticus", w: *Biblical Commentary on the Old Testament. The Pentateuch*, t. 4, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Lindsey, R. Duane, "Leviticus", w: *The Bible Knowledge Commentary*, Wheaton: Victor Books 1985.

Smith, Arthur E., *Leviticus for Lambs*, druk niskonakładowy, brak daty.

CZWARTA KSIĘGA MOJŻESZOWA

Wstęp

Wpływ Numeri na życie chrześcijańskie jest naprawdę wyjątkowy, kiedy następstwo zapisanych w tej księdze wydarzeń historycznych rozpatruje się jako paralelę tegoż życia. Autor Listu do Hebrajczyków dostrzega to istotne zastosowanie, poświęcając mu dwa rozdziały (Hbr 3 i 4).

Irving L. Jensen

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Nazwa księgi pochodzi od jej tytułu w Septuagincie – *Arithmoi* i jest związana ze spisami ludności w rozdziałach 1 i 26 a także z mnogością danych liczbowych, które w niej znajdujemy.

Tytuł hebrajski: „Na pustyni" (*Bemidbâr*), znacznie lepiej opisuje księgę jako całość. Historia czterdziestu lat spędzonych na pustyni pełna jest interesujących i dobrze znanych opowieści: szpiedzy w Kanaanie, bunt Koracha, laska Aarona, miedziany wąż, Bileam i jego osioł, a także innych mniej znanych wydarzeń.

Nie należy ich uważać wyłącznie za „historię Izraela". Wszystko to wydarzyło się dla naszego zbudowania duchowego. Mamy uczyć się na błędach synów izraelskich i ich nie powtarzać. Z tego powodu księga Numeri jest ogromnie istotna.

II. Autorstwo

Zgodnie z nauczaniem żydowskim i chrześcijańskim księga Numeri została napisana przez wspaniałego prawodawcę, Mojżesza. W kręgach liberalnych jest to stanowisko powszechnie dyskredytowane. Jego krótka obrona zawarta została we Wstępie do Pięcioksięgu.

III. Datowanie

Racjonalistyczni badacze umieszczają Pięcioksiąg bardzo późno w historii żydowskiej, jednak data ok. 1406 r. p. Ch. spójna jest z badaniami konserwatywnych wierzących naukowców. (Zob. szczegóły we Wstępie do Pięcioksięgu).

IV. Tło historyczne i główne tematy

Historyczna sceneria księgi Numeri, to – jak sugeruje hebrajski tytuł – pustynia. Opisane tutaj podróże i wędrówki obejmują około trzydziestu ośmiu lat, od opuszczenia góry Synaj aż do przybycia na stepy Moabu, naprzeciw ziemi obiecanej. Wędrówki te wynikały z niewiary i dlatego Bóg ich nie relacjonuje. Jak zauważa Scroggie: „Odejście Bożego ludu od Jego woli nie jest zaznaczone na Jego mapie"[1].

O ile 3 Mojżeszowa podkreśla uwielbienie i pozycję duchową, o tyle tematem 4 Mojżeszowej jest *chodzenie* z Bogiem i duchowy *postęp* (albo jego brak!). Chrześcijanie nie powinni sądzić, że jest to sucha żydowska książka historyczna! Pełna jest ona zastosowań dla współczesnych chrześcijan. Wspaniale byłoby wiedzieć, że wszyscy (albo prawie wszyscy) chrześcijanie gładko przechodzą od zbawienia do pełni Bożych obietnic dotyczących zwycięstwa. Niestety doświadczenie i obserwacje przekonują, w jak dużym stopniu przypominamy starożytnych Izraelitów, narzekając, upadając i wykazując się zwyczajną niewiarą.

Dobrą wieścią jest to, że w naszej duchowej pielgrzymce nie musimy powtarzać błądzenia Izraelitów. Bóg przez wiarę dał sposób odnoszenia duchowych zwycięstw. (Zob. *Komentarz biblijny, Nowy Testament*, szczególnie do Rzymian 6–8).

Zarys treści

I. OSTATNIE DNI POD GÓRĄ SYNAJ (1,1–10,10)
A. Spis ludności i ustawienie plemion (rozdz. 1–2)
B. Liczba i obowiązki Lewitów (rozdz. 3–4)
C. Czystość i wyznanie grzechów (5,1–10)
D. Prawo posądzenia (5,11–31)
E. Prawo nazyreatu (rozdz. 6)
F. Ofiara książąt (rozdz. 7)
G. Służba przy przybytku (rozdz. 8)
H. Pascha, obłok i srebrne trąby (9,1–10,10)
II. Z SYNAJU NA STEPY MOABU (10,11–22,1)
A. Opuszczenie pustyni synajskiej (10,11–36)
B. Bunt w obozie (rozdz. 11)
C. Bunt Aarona i Miriam (rozdz. 12)
D. Zwiady w ziemi obiecanej (rozdz. 13–14)
E. Różne przepisy (rozdz. 15)
F. Bunt Koracha (rozdz. 16–17)
G. Wskazówki dla Lewitów (rozdz. 18–19)
H. Grzech Mojżesza (20,1–13)
I. Śmierć Aarona (20,14–29)
J. Miedziany wąż (21,1–22,1)
III. WYDARZENIA NA STEPACH MOABU (22,2–36,13)
A. Prorok Bileam (22,2–25,18)
1. Wezwanie Bileama przez Balaka (22,2–25,18)
2. Wyrocznie Bileama (22,41–24,25)
3. Zepsucie Izraela (rozdz. 25)
B. Drugi spis ludności (rozdz. 26)
C. Prawa dziedziczenia dla córek (27,1–11)
D. Jozue, następca Mojżesza (27,12–23)
E. Ofiary i śluby (rozdz. 28–30)
F. Zniszczenie Midianitów (rozdz. 31)
G. Dziedzictwo Rubena, Gada i połowy plemienia Manassesa (rozdz. 32)
H. Lista postojów Izraela (rozdz. 33)
I. Granice ziemi obiecanej (rozdz. 34)
J. Miasta Lewitów (35,1–5)
K. Miasta schronienia i kara śmierci (35,6–34)
L. Dziedzictwo córek, które wychodzą za mąż (rozdz. 36)

Komentarz

I. OSTATNIE DNI POD GÓRĄ SYNAJ (1,1–10,10)

A. Spis ludności i ustawienie plemion (rozdz. 1–2)

1,1 Księga Numeri rozpoczyna się rok i miesiąc po opuszczeniu **ziemi egipskiej** przez synów izraelskich oraz miesiąc po wzniesieniu **Namiotu Zgromadzenia** (2M 40,17). Jak już wspomnieliśmy, księga ta uzyskała taką nazwę, ponieważ lud dwa razy zostaje przeliczony (rozdz. 1, 26). Spis wspomniany tutaj to nie ten sam, o którym mowa w 2 Mojżeszowej 30,11–16. Został on sporządzony kiedy indziej i w innym celu. Drugi spis (4M 1) prawdopodobnie bazował na pierwszym, stąd podobne liczby.

1,2–3 Lud izraelski miał niedługo rozpocząć podróż spod góry Synaj do ziemi obiecanej. Ważne było, żeby był on ułożony w uporządkowane **zastępy**

– i taki był cel **spisu**. Obejmował on **wszystkich od dwudziestego roku życia wzwyż, wszystkich zdatnych do służby wojskowej**.

1,4–17 Z każdego plemienia wyznaczono po jednym **mężu**, który miał pomagać Mojżeszowi w spisie. Imiona tych mężczyzn podane zostały w wersetach 5–16. Werset 17 mówi: „**A Mojżesz i Aaron sprowadzili tych mężów, wyznaczonych imiennie**".

1,18–46 Wyniki spisu były następujące:

PLEMIĘ	ODNOŚNIK	LICZBA
Rubena	ww. 20–21	46 500
Symeona	ww. 22–23	59 300
Gada	ww. 24–25	45 650
Judy	ww. 26–27	74 600
Issachara	ww. 28–29	54 400
Zebulona	ww. 30–31	57 400
Efraima	ww. 32–33	40 500
Manassesa	ww. 34–35	32 200
Beniamina	ww. 36–37	35 400
Dana	ww. 38–39	62 700
Aszera	ww. 40–41	41 500
Naftaliego	ww. 42–43	53 400
RAZEM		603 550

Zwróćmy uwagę na to, że **Efraim** jest większy niż **Manasses**. Wynika to z błogosławieństwa Jakuba z 1 Mojżeszowej 48,19–20. Plemiona są wymienione począwszy od **Rubena** (pierworodnego) i jego obozu (na południu), przez **Judę** i jego obóz (na wschodzie), dalej **Dana** i jego obóz (na północy) aż po **Efraima** i jego obóz (na zachodzie).

1,47–54 Lewici nie zostali spisani wraz z Izraelitami, którzy mieli być wojownikami (w. 47). Ich zadaniem było **rozbierać** oraz **ustawiać przybytek**, a także sprawować służbę z nim związaną. Umiejscawiając się wokół przybytku, chronili go przed świętokradztwem, a lud przed karą (w. 53).

2,1–2 Plemiona izraelskie miały rozbić swoje namioty wokół **Namiotu Zgromadzenia** (zob. schemat), po trzy po każdej stronie.

2,3–16 Od strony wschodniej pod sztandarem **Judy** znajdowały się **Juda, Issachar** i **Zebulon** (ww. 3–9). Każde z plemion miało własnego **wodza** wojskowego. Plemiona te liczyły razem **sto osiemdziesiąt sześć tysięcy czterysta** osób. **Od strony południowej** pod sztandarem **Rubena** znajdowały się **Ruben, Symeon** i **Gad** (ww. 10–16). Obóz Rubena liczył łącznie **sto pięćdziesiąt jeden tysięcy czterysta pięćdziesiąt** osób.

2,17–31 Od strony zachodniej pod sztandarem **Efraima** znajdowały się **Efraim, Manasses** i

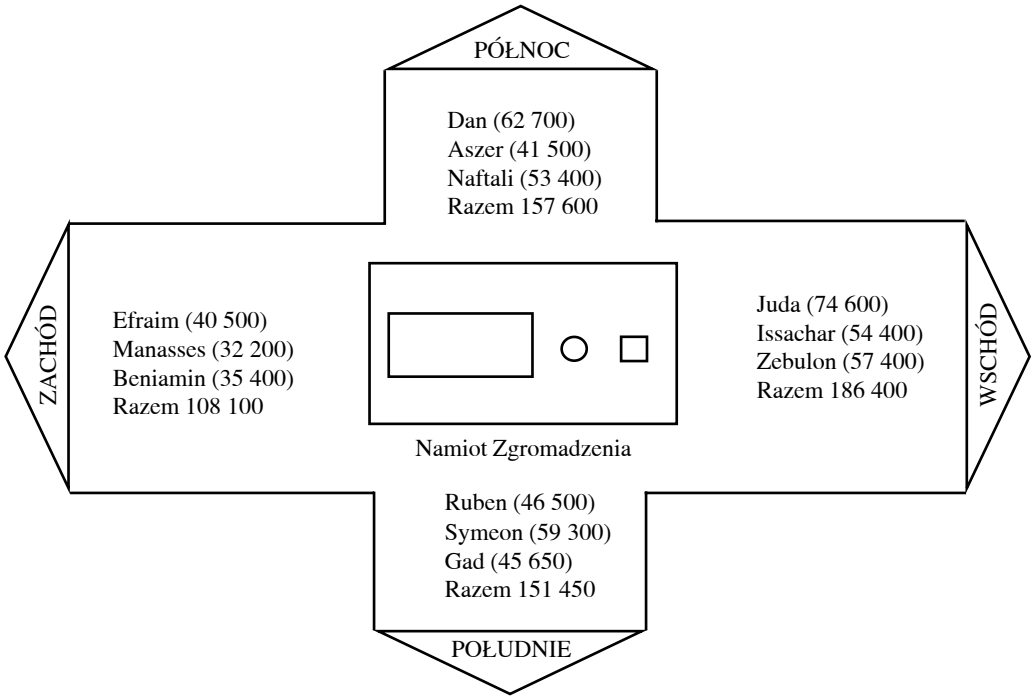

Rozmieszczenie plemion w obozie izraelskim

Beniamin (ww. 18–24). Ten obóz liczył **sto osiem tysięcy sto** osób. **Od strony północnej** pod sztandarem **Dana** znajdowały się **Dan, Aszer** i **Naftali** (ww. 25–31). Plemiona te liczyły w sumie **sto pięćdziesiąt siedem tysięcy sześćset** osób. Plemiona miały maszerować w ustalonym porządku – jako pierwszy **Juda** itd. **Lewici** maszerowali za **Gadem** a przed **Efraimem** (w. 17).

2,32–34 Łączna liczba mężczyzn zdolnych do walki wynosiła **sześćset trzy tysiące pięćset pięćdziesiąt** (w. 32). Natomiast razem z Lewitami było ich 625 550. Przyjmując, że mężczyźni stanowią jedną trzecią narodu, cała populacja musiała liczyć co najmniej 1 876 650. Liczba wojowników to lepszy wskaźnik siły kościoła niż liczba siedzących w ławkach.

B. Liczba i obowiązki Lewitów (rozdz. 3–4)

Rozdziały trzeci i czwarty dotyczą służby Lewitów, którzy nie zostali objęci spisem z rozdziałów pierwszego i drugiego. Plemię Lewiego zostało oddzielone przez Boga do służby w świątyni. Na początku Bóg wybrał dla siebie pierworodnych, później jednak ustanowił plemię Lewiego, aby służyło przy rzeczach Bożych (ww. 12–13). Lewi miał trzech synów – Gerszona, Kehata i Merariego. Ich potomkom powierzono troskę o przybytek oraz o jego sprzęty.

3,1–10a Ród **Aarona** (pochodzący od Kehata) był rodem kapłańskim (w. 9). Wszyscy inni **Lewici** usługiwali przy **Namiocie Zgromadzenia**, ale nie byli kapłanami. (Określenie „kapłani, Lewici", które spotykamy w dalszej części Pięcioksięgu, oznacza lewickich kapłanów. Nie oznacza ono, że wszyscy Lewici byli kapłanami, ale że wszyscy kapłani pochodzili od **Lewiego**). Ród kapłański został opisany w wersetach 1–4. Po tym, jak Nadab i Abihu zostali zabici za świętokradztwo, którego się dopuścili, Aaronowi pozostało dwóch synów – Eleazar i Itamar. Lewici byli sługami kapłanów (ww. 5–9). Nikt poza **Aaronem i jego synami** nie mógł należeć do **kapłaństwa** (w. 10a).

3,10b–13 Pośrednictwo starotestamentowych kapłanów nie mogło nikogo wprowadzić w bliską społeczność z Bogiem. Każdy musiał trzymać się z dala od rzeczy świętych pod groźbą **śmierci** (w. 10b). Pośrednictwo Pana Jezusa Chrystusa, naszego wielkiego Arcykapłana, nie tylko daje nam dostęp do Boga, ale odwagę, aby stanąć w Jego obecności (Hbr 4,16). Ta ogromna różnica wyrasta z wydarzenia, które leży pomiędzy księgą Numeri a Hebrajczyków – z cudu Golgoty.

3,14–39 Mojżesz **policzył** Lewitów nie jako wojowników, ale jako czcicieli (w. 15). Każdemu synowi Lewiego powierzona została odpowiedzialność za konkretne części przybytku.

PLEMIĘ	ZADANIE	ODNOŚNIK	LICZBA
Gerszon	wszystkie nakrycia, **zasłony przybytku** i zewnętrznego **dziedzińca** z wyjątkiem zasłony, w którą owinięta była arka;	ww. 18–26	7500
Kehat	rzeczy najświętsze – **arka** (BT), **stół** na chleby pokładne, **sprzęty**, **zasłona**, **ołtarze**, złoty **świecznik** itd.;	ww. 27–32	8600
Merari	**deski**, **poprzeczki**, **słupy**, **podstawy**, **kołki** oraz **sznury**.	ww. 33–37	6200

Lewici mieli rozbić swoje namioty zaraz obok terenu przybytku – **Gerszonici** na zachodzie (w. 23), **Kehatyci** na południu (w. 29), a **Meraryci** na północy. **Mojżesz**, **Aaron** i jego **synowie mieli obozować po stronie wschodniej,** przy wejściu do przybytku (ww. 38–39 – zob. schemat).

Plemię Lewiego było najmniejsze w Izraelu. Całkowita liczba Lewitów powyżej miesiąca wynosiła **dwadzieścia dwa tysiące** (w. 39). Z drugiej strony, liczba zapisana w wersetach 22, 28 i 34 to 22 300. Różnicę tę wyjaśnia się na kilka sposobów. Williams sugeruje, że dodatkowe 300 osób to pierworodni, którzy urodzili się od czasu wyjścia, a którzy zostali naturalnie pominięci, kiedy Lewici mieli zastąpić pierworodnych z innych plemion[2].

3,40–51 Fragment ten ma następujące znaczenie: **Lewici** zostali wybrani przez Boga, aby należeli do Niego **w zamian za wszystkich** synów **pierworodnych**. Było 22 000 Lewitów i 22 273 pierworodnych (ww. 39, 43). Liczba Lewitów nie pokrywałaby więc w całości liczby pierworodnych z całego Izraela, którzy mieli służyć zgodnie z pierwotnym planem. Pan nakazał, aby pozostałych **dwustu siedemdziesięciu trzech** pierworodnych

można było wykupić (odkupić), płacąc **pięć sykli** za każdego. Okup ten (273 x 5 = 1365 sykli) złożono na ręce Aarona i jego synów (w. 51). Należy zauważyć, że **pierworodni** wymienieni w wersecie 43 mogli obejmować tylko tych, którzy urodzili się od czasu wyjścia z Egiptu.

4,1–3 Liczenie w rozdziale czwartym miało na celu sprawdzenie, jaka jest liczba Lewitów zdolnych do czynnej **służby** przy **Namiocie Zgromadzenia**. Byli to mężczyźni w wieku od **trzydziestu do pięćdziesięciu lat**.

4,4–20 2 Mojżeszowa 25,15 mówi: „W pierścieniach skrzyni pozostaną te drążki; nie będą z nich wyjmowane". Jednak w wersecie szóstym czytamy, że kapłani **założą drążki**. Możliwe, że jak sugeruje komentarz Keila i Delitzscha, werset szósty można tłumaczyć „poprawią drążki"[3].

Najpierw przedstawione zostają obowiązki **Kehatytów** (ww. 4–20). Aaron i jego synowie mieli za zadanie złożyć **Namiot Zgromadzenia** oraz święte **naczynia** (ww. 5–13). **Arkę** (ww. 5–6 BT), **stół na chleby pokładne** (ww. 7–8), złoty **świecznik** (ww. 9–10), **złoty ołtarz** (w. 11), **naczynia** (w. 12) oraz **ołtarz miedziany** (ww. 13–14) należało owinąć **okryciem ze skór borsuczych**. Pozostali **synowie Kehata** zostali następnie wyznaczeni by **nieść** te zakryte przedmioty. (Kadź nie została tu wymieniona, ale ona również musiała być transportowana). **Nie** wolno im było ich **dotykać** ani nawet na nie patrzeć, kiedy nie były zakryte, ponieważ mogli umrzeć (ww. 15, 17–20). **Eleazar, syn Aarona** został ustanowiony nadzorcą **przybytku** i jego świętych **sprzętów** (w. 16).

Zasłona spomiędzy Miejsca Świętego i Najświętszego zawsze zakrywała arkę przed oczami ludzi (w. 5). Nawet wtedy, kiedy Izrael się przemieszczał, arka była nią przykryta. Obrazowała ona ciało naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nikt poza arcykapłanem nie mógł patrzeć na tron Boga ponad arką, dopóki na Golgocie zasłona ta nie została na zawsze przedarta na dwie części.

4,21–28 Gerszonici mieli nosić **zasłony przybytku i Namiot Zgromadzenia, jego okrycie** oraz kotary. **Itamar, syn Aarona** przewodził Gerszonitom.

4,29–33 Rodziny Merarytów wyznaczone zostały by **nosić deski, poprzeczki, słupy, podstawy, kołki i sznury**.

4,34–49 Wyniki spisu były następujące:

Kehatyci	2750
Gerszonici	2630
Meraryci	3200
ŁĄCZNA liczba **Lewitów** w wieku 30–50	8580

C. Czystość i wyznanie grzechów (5,1–10)

Fragment ten dotyczy środków, które Izraelici mieli powziąć, by zapobiec zanieczyszczeniu obozu. Powód nadania przykazania zawartego w wersecie trzecim znajdujemy w 5 Mojżeszowej 23,15: Bóg przechadzał się po obozie.

5,1–4 Trędowatych, ludzi z wyciekami ropnymi oraz osoby, które dotknęły martwego ciała, należało **usunąć z obozu**. Do obozu zaliczał się teren przybytku oraz przestrzeń go otaczająca, którą zajmowały namioty Izraela.

5,5–10 Jeżeli mężczyzna albo kobieta popełnili **jakikolwiek grzech** przeciwko komuś innemu, mieli obowiązek **wyznać** ten **grzech**, złożyć **ofiarę** pokutną, **zwrócić** dług i dodać do niego **jedną piątą**. Jeśli osoba, która wyrządziła krzywdę komuś innemu, nie żyła albo nie można było jej znaleźć, a nie miała żadnych **krewnych**, opłatę tę miał uiścić **kapłan**.

D. Prawo posądzenia (5,11–31)

5,11–15 Fragment ten opisuje obrzęd wykrywania kłamstwa zwany próbą **posądzenia**. Jego celem było zdecydowanie o winie albo niewinności **kobiety** podejrzanej o niewierność w stosunku do **męża**. Kobieta ta musiała napić się wody zmieszanej z prochem z podłogi przybytku. Jeżeli była winna, ściągnęłoby to na nią przekleństwo, sprawiając puchnięcie żołądka i gnicie uda. Jeżeli była niewinna, nie działo jej się nic złego. Z wersetów 12–14 jasno wynika, że **mąż** nie wiedział, czy jego żona była niewierna. Pierwszy raz miał on przyprowadzić swoją **żonę** do **kapłana** wraz z **ofiarą z pokarmów**.

5,16–31 Kapłan przygotowywał mieszankę **wody** i **prochu** w **naczyniu glinianym**. Przyprowadzał ją do ołtarza **przed Pana**, rozpuszczał jej **włosy**, a w jej **dłoniach składał ofiarę** z pokarmów. **Zaprzysięgał** ją też przed Panem, tak że jeśli była winna, spadało na nią przekleństwo. Po wypisaniu **przekleństw na zwoju** i zdrapaniu ich do **wody goryczy**, kołysał **ofiarą z pokarmów przed Panem**, spalał jej **garść na ołtarzu**, po czym kazał **kobiecie wypić wodę**. Stwierdzenie z wersetu 24 mówiące, że kazał jej wypić wodę powtórzone jest w wersecie 26 – kobieta piła wodę tylko raz. Jeśli była winna, obiecany sąd, włącznie z bezpłodnością, spadał na nią. Jeżeli okazała się niewinna, ogłaszano ją **czystą**, była **wolna** od kary i mogła mieć **potomstwo**. Wersety 29–31 podsumowują prawo posądzenia.

Niezależnie czy są do tego usprawiedliwione powody, czy nie, posądzanie może zniszczyć małżeństwo. Obrzęd ten pozwalał załatwić sprawę

raz na zawsze. Sąd Boży spoczywał na osobie winnej, a niewinna była wolna od podejrzeń partnera.

Niektórzy badacze Biblii wierzą, że ten fragment znajdzie szczególne zastosowanie w przyszłości, kiedy naród izraelski przejdzie próbę ich wierności względem Jahwe.

E. Prawo nazyreatu (rozdz. 6)

6,1–8 Słowo „nazyreat" pochodzi od tematu oznaczającego „**odłączyć**" (BG). **Ślub nazyreatu** był dobrowolną przysięgą, którą **mężczyzna lub kobieta** mogli złożyć w pewnym określonym czasie. Miszna stwierdza, że ślub ten mógł trwać nawet 100 dni, choć zwykle obejmował okres 30 dni. W niektórych rzadkich przypadkach ludzie byli nazyrejczykami przez całe życie – np. Samuel, Samson, Jan Chrzciciel. Ślub ten zawierał trzy warunki: 1) Osoba taka nie będzie **piła ani jadła** z owoców **winnego krzewu,** włącznie z **octem winnym, winem, sokiem z winogron, winogronami i rodzynkami** (NKJV ww. 2–4); 2) Nie będzie strzygła włosów (w. 5); 3) Nie będzie **przystępowała** do **zmarłego** (ww. 6–8).

Wino symbolizuje ludzką radość. Długie włosy – hańba dla mężczyzny – to znak poniżenia. Kontakt ze **zmarłym** wywołuje nieczystość.

> Nazyrejczyk był więc i nadal jest zagadką dla ludzi tego świata. Aby osiągnąć radość, unikał wesela; by stać się silnym, przyjął słabość; a żeby kochać swoich bliskich, „miał ich w nienawiści" (Łk 14,26)[4].

6,9–12 Paragraf ten opisuje tryb postępowania, kiedy ktoś złamał swój ślub przez przypadkowy kontakt z martwym ciałem. Po pierwsze, musiał przejść siedmiodniowy proces **oczyszczenia** opisany w 4 Mojżeszowej 19. **Siódmego dnia** golił **głowę**, a kolejnego ofiarował **dwie synogarlice lub dwa gołąbki** – **jednego** jako **ofiarę za grzech**, a drugiego na **ofiarę całopalną**. Przyprowadzał też rocznego **baranka** na **ofiarę pokutną**. Pomimo wszystkich tych ofiar, poprzedni **czas jego** oddzielenia **przepadał** i musiał zaczynać od nowa. Tak więc choć zanieczyszczony, nazyrejczyk mógł poświęcić się ponownie, dni jego pierwszego poświęcenia nie liczyły się. Dla nas oznacza to, że wierzący, który odszedł od Boga, może zostać przywrócony, ale czas, który spędził poza społecznością z Nim, został zmarnowany.

6,13–21 Czytamy tutaj o obrzędzie wymaganym, kiedy ktoś zbliżał się do czasu wypełnienia ślubów. Przynoszono cztery ofiary: **całopalną, za grzech, pojednania** i **z pokarmów** (ww. 14–15). **Nazyrejczyk** golił **głowę** i palił **włosy** w **ogniu pod ofiarą pojednania** (w. 18). Rola kapłana w tym obrzędzie przedstawiona jest w wersetach 16, 17, 18 i 20. Werset 21 dotyczy dobrowolnej **ofiary**, którą **nazyrejczyk** mógł złożyć w związku z wypełnieniem ślubów.

6,22–27 Końcowe wersety rozdziału szóstego zawierają jakże piękne i znane błogosławieństwo, którym **Aaron i jego synowie** mieli **błogosławić** ludowi. Wielki kaznodzieja D. L. Moody niezwykle je sobie cenił.

> Mamy tu błogosławieństwo, które może przemierzyć cały świat, udzielając ze swojej hojności i nigdy się nie wyczerpie. Każde serce może je wypowiedzieć – to słowa Boga; każdy list może się nimi kończyć; każdy dzień nimi zaczynać, każda noc być nimi uświęcona. Oto ono – błogosławiące, zachowujące, podnoszące i rozświetlające nasze ubogie życie światłością niebiańskiego poranka. To sam Pan przynosi nam te nuty z niekończących się hymnów niebiańskich[5].

F. Ofiara książąt (rozdz. 7)

7,1–9 W rozdziale tym wracamy do 2 Mojżeszowej 40,17, kiedy wzniesiony został **przybytek**. **Książęta izraelscy** to **naczelnicy** poszczególnych **plemion**. Ich imiona zostały już podane w 4 Mojżeszowej 1,5–16 oraz w 4 Mojżeszowej 2. Przede wszystkim przynieśli oni ofiarę składającą się z **sześciu krytych wozów i dwunastu wołów** (w. 3). **Mojżesz** przydzielił **dwa wozy i cztery woły Gerszonitom**, a **cztery wozy i osiem wołów** Merarytom, aby używali ich do transportowania sprzętów świątynnych, za które byli odpowiedzialni. Kehatyci nie otrzymali żadnych wozów ani wołów, ponieważ cenne brzemię świętych naczyń nosili oni **na** swych **ramionach**.

7,10–83 Przez dwanaście kolejnych dni **książęta** plemion przynosili ofiary **na poświęcenie ołtarza**. Ofiary te opisane są ze szczegółami w następujących miejscach:

Dzień	Imię księcia	Plemię	Odnośnik
1	Nachszom	Judy	ww. 12–17
2	Netanael	Issachara	ww. 18–23
3	Eliab	Zebulona	ww. 24–29
4	Elisur	Rubena	ww. 30–35
5	Szelumiel	Symeona	ww. 36–41
6	Eliasaf	Gada	ww. 42–47
7	Eliszama	Efraima	ww. 48–53
8	Gamliel	Manassesa	ww. 54–59
9	Abidan	Beniamina	ww. 60–65
10	Achiezer	Dana	ww. 66–71
11	Pagiel	Aszera	ww. 72–77
12	Achira	Naftaliego	ww. 78–83

7,84–89 Podsumowanie tych wszystkich darów przedstawione zostało w wersetach 84–88. Bóg nie zapomina o żadnej służbie, którą dla Niego wykonujemy. Po złożeniu **darów**, **Mojżesz wszedł do** Miejsca Najświętszego i **usłyszał** Boga, który **mówił do niego znad przebłagalni** (BT), być może wyrażając zadowolenie z darów przywódców (w. 89). Chociaż Mojżesz pochodził z plemienia Lewiego, nie był kapłanem. Mimo tego Bóg poczynił wyjątek w jego przypadku, nie tylko pozwalając mu wejść do Miejsca Najświętszego, ale nawet to nakazując (2M 25,21–22).

G. Służba przy przybytku (rozdz. 8)

8,1–4 Aaron otrzymał zalecenie, aby tak **ustawić lampy** na złotym **świeczniku**, żeby światło padało z **przedniej strony świecznika**. Jeśli światło mówi o świadectwie Ducha Świętego, a świecznik o Chrystusie, zalecenie to przypomina nam, że służbą Ducha jest uwielbianie Chrystusa.

8,5–13 Następnie opisane zostało poświęcenie **Lewitów**. Najpierw byli oni oczyszczani przez pokropienie **wodą oczyszczającą** (omówioną w 4M 19), później następowało ogolenie ciała brzytwą oraz wypranie **swoich szat** oraz umycie się (w. 7). Przedstawiciele ludu kładli **ręce** na głowach **Lewitów** u wejścia do przybytku, a **Aaron** ofiarował **Lewitów wobec Pana gestem kołysania** (BT). Przypomina nam to Rzymian 12,1–2, gdzie czytamy, że wierzący mają składać swoje ciała jako żywą ofiarę Bogu. Następnie Mojżesz złożył **ofiarę całopalną** i **ofiarę za grzech**.

8,14–22 Bóg powtarza, że wybrał **Lewitów**, aby należeli do niego **w zamian za pierworodnych**, których wybrał na swoją własność po wyjściu z Egiptu. **Lewici** zostali powołani, żeby służyć kapłanom. Ich poświęcenie nastąpiło zgodnie z zaleceniami, a oni podjęli **służbę** związaną z **Namiotem Zgromadzenia**.

8,23–26 Lewici mieli **służyć** od **dwudziestego piątego** do **pięćdziesiątego** roku życia (w. 24). W 4 Mojżeszowej 4,3 wiek rozpoczęcia służby wynosił trzydzieści lat. Niektórzy jednak odnoszą wzmiankę w rozdziale czwartym do tych, którzy nosili przybytek na pustyni. Z kolei niższy próg wieku z rozdziału ósmego łączą ze służbą w przybytku po tym, jak został on wzniesiony w ziemi obiecanej. Inni interpretują te dodatkowe pięć lat jako rodzaj przyuczenia. Mężczyźni odchodzący na emeryturę po **pięćdziesiątym roku** życia nie wykonywali już ciężkiej **służby**, ale mieli prawo kontynuować pracę o charakterze nadzoru (ww. 25–26). W wersetach tych występuje rozróżnienie na pracę (**służbę**) oraz **usługiwanie**. Pierwsze stanowi ciężką pracę, drugie to doglądanie pracy innych.

Ktoś wskazał na to, że wszyscy Lewici są obrazem chrześcijan – odkupionych, oczyszczonych i oddzielonych do służby Panu, nie posiadających dziedzictwa na ziemi.

H. Pascha, obłok i srebrne trąby (9,1–10,10)

9,1–14 Wydarzenia rozdziału pierwszego poprzedzają Boże wskazówki, jak Izraelici powinni **obchodzić Paschę** (ww. 1–2). Nie wszystkie wydarzenia księgi Numeri są ułożone w porządku chronologicznym. Paschę obchodzono **czternastego dnia** pierwszego **miesiąca**. Wyjątek uczyniono dla tych, którzy byli ceremonialnie **nieczyści**, a zanieczyścili się najprawdopodobniej przypadkowo, przez kontakt ze **zwłokami ludzkimi**, oraz dla tych, którzy byli w podróży: Mogli oni obchodzić Paschę miesiąc później – **czternastego dnia drugiego miesiąca** (ww. 6–12). Poza nimi każdy, kto nie świętował Paschy, był **odcięty spośród swego ludu** (w. 13 NKJV). **Obcy** (poganin) mógł **obchodzić Paschę**, jeśli tego pragnął, ale na takich samych zasadach co Żydzi (w. 14).

9,15–23 Wersety te zapowiadają to, o czym będą mówiły kolejne rozdziały. Opisują one **obłok** chwały, który **zakrywał przybytek – obłok w dzień**, zaś **w nocy** jakby **blask ognia**. **Ilekroć obłok** wznosił się nad **przybytek**, lud **izraelski** miał złożyć obóz i rozpocząć marsz. Gdy **obłok się zatrzymywał**, mieli również się zatrzymać i rozbić **obóz**. Obłok ten był oczywiście symbolem prowadzenia przez Boga. Choć aktualnie Pan nie prowadzi nas w tak widoczny sposób – chodzimy w *wierze,* a nie w *widzeniu* – zasada nadal obowiązuje. Idź, kiedy idzie Pan, a nie wcześniej, ponieważ „niejasność czy wyruszyć, to jasność, że należy zostać".

10,1–10 Mojżesz otrzymał nakaz przygotowania **dwóch srebrnych trąb**. Miały one być wykorzystywane do: 1) zbierania **zboru u wejścia do Namiotu Zgromadzenia** (ww. 3, 7); b) sygnalizowania wymarszu; c) zbierania **naczelników** (w tym celu używana była tylko **jedna** – w. 4); d) trąbienia na alarm w czasie **wojny** (w. 9); e) ogłaszania pewnych wyjątkowych dni, na przykład świąt (w. 10).

Do tych różnych celów służyły różne rodzaje trąbienia. **Dźwięk urywany** w wersecie piątym stanowił sygnał do wymarszu. Plemiona **po wschodniej stronie** przybytku wyruszały jako pierwsze. Drugi **dźwięk urywany** to sygnał dla osób obozujących **po południowej stronie**. Obozujący po

zachodniej i północnej stronie najprawdopodobniej wyruszali w takim samym porządku. **Trąby** nie były przeznaczone wyłącznie na czas marszu po pustyni, ale miały być także używane w kraju (w. 9). Zwróćmy uwagę na użyte tu słowa: „**w waszej ziemi**". Bóg wypełni obietnicę złożoną Abrahamowi; jego potomkowie *otrzymają* ziemię, ale ich nieposłuszeństwo *opóźni* wejście do niej o 40 lat.

II. Z SYNAJU NA STEPY MOABU (10,11–22,1)

A. Opuszczenie pustyni synajskiej (10,11–36)

10,11 Werset 11 stanowi ważną cezurę w księdze Numeri. Do tej chwili lud obozował pod górą Synaj. W wersetach od 10,11 do 22,1 opisana jest podróż spod góry Synaj na znajdujące się tuż obok ziemi obiecanej stepy Moabu. Podróż ta zajęła prawie 40 lat. Z powodu obchodów drugiej Paschy (zob. 4M 9,10–11) wyruszyli dopiero **dwudziestego dnia**.

10,12–13 Pierwsza część drogi prowadziła z góry **Synaj** na **pustynię Paran**. Zanim jednak dotarli do tej pustyni, Izraelici zatrzymywali się trzykrotnie w Tabera, Kibrot–Hattaawa oraz Chaserot. W rzeczywistości na pustynię Paran dotarli dopiero w 4 Mojżeszowej 12,16.

10,14–28 Następnie przedstawiony jest porządek, w którym maszerowały plemiona. Na czele każdego plemienia znajdował się jego dowódca. Porządek ten jest taki sam, jak w rozdziale drugim, z jednym tylko wyjątkiem: W 2,17 wygląda na to, że Lewici maszerowali między Gadem a Efraimem. W 10,17 Gerszonici i Meraryci wymienieni są po Zebulonie, a Kehatyci po Gadzie. Widocznie Gerszonici i Meraryci wysunęli się do przodu ze sprzętem, który nieśli, żeby rozłożyć wszystko, zanim Kehatyci dotrą do następnego obozu ze świętymi naczyniami.

10,29–32 Chobab był szwagrem Mojżesza, **Reguel** (to samo co Jetro) był ojcem Chobaba, a więc **teściem Mojżesza**. Jako **Midianita** Chobab najprawdopodobniej świetnie się orientował na **pustyni**. Być może to dlatego Mojżesz zaprosił go, żeby towarzyszył Izraelitom: „**Będziesz naszymi oczami**" (NKJV). Wielu biblistów uważa, że zaproszenie to było znakiem niewiary ze strony Mojżesza, ponieważ Bóg obiecał mu już, że będzie prowadził lud.

Inny pogląd na tę sprawę ma Kurtz, który sugeruje:

> Słup obłoku wyznaczał ogólną trasę, miejsce obozowania oraz długość każdego postoju; jednakowoż ludzka orientacja w odniesieniu do takiego ułożenia obozu, aby połączyć jak najkorzystniejsze warunki dostępu do wody, pastwisk, schronienia i zapasów paliwa nie była przekreślona. Doświadczenie Chobaba oraz znajomość pustyni byłaby niezwykle użyteczna jako dodatek do prowadzenia obłoku[6].

10,33–34 Arka Przymierza (BT) owinięta była w zasłonę, która oddzielała Miejsce Święte od Miejsca Najświętszego (4M 4,5), i niesiona przez Kehatytów na czele pochodu. Droga z Synaju do Kadesz–Barnea trwała trzy dni. **Obłok** chwały zacienił lud, kiedy Pan szukał **dla nich miejsca odpoczynku**.

10,35–36 Nie wiemy, czy Chobab ostatecznie zdecydował się towarzyszyć Izraelitom. Jednak z Sędziów 1,16 oraz 4,11 wnioskujemy, że tak, ponieważ jego potomkowie znaleźli się pomiędzy Izraelitami. **Gdy arka wyruszała** rano, **Mojżesz** wołał do Pana, aby ten zapewnił zwycięstwo. Kiedy natomiast **zatrzymywała się wieczorem**, modlił się o to, żeby **Pan wrócił** do ludu **Izraela**.

B. Bunt w obozie (rozdz. 11)

11,1–3 Zadziwiające jest to, jak szybko **lud** zaczął narzekać po tym wszystkim, co Bóg dla nich uczynił. Sygnał wyjaśniający dlaczego tak się działo znajdujemy w końcówce wersetu pierwszego: „**pochłonął skraj obozu**". Malkontenci zachowywali jakiś dystans od arki. **Ogień** od Boga „**pochłonął**" ich na skraju **obozu**, przez co miejscu temu nadano nazwę **Tabera** („płonący"). King James Version oraz New King James podają, że Pan **pochłonął niektórych** spośród narzekających, ASV stwierdza jedynie, że 'ogień pochłonął na krańcu obozu'. Tak czy owak było to łaskawe ostrzeżenie dla całego ludu przed sądem, który miał być bardzo surowy.

11,4–9 Drugi przypadek narzekania pojawił się w środku obozu, ale tym razem powód znajdujemy w określeniu „**pospólstwo**" albo „mieszany tłum". Razem z Izraelitami z **Egiptu** wyszli niewierzący – ten „mieszany tłum" był dla nich źródłem nieustannego smutku. Ich niewierność rozprzestrzeniła się na Izraelitów, sprawiając, że **ogarnęła** ich **żądza** (BT) pokarmu, który jadali w **Egipcie** oraz pogarda dla **manny**. Boży komentarz do tego wydarzenia zobaczyć możemy w Psalmie 78,17–33.

> Jak dziwne jest, że dusze, które
> On karmi manną z nieba
> Wciąż smucą Go, każdego dnia
> Pragnąc lepszego chleba.

Lecz jeszcze większym cudem to,
Że choć tak wielu Go opuszcza,
Cierpliwość okazuje swą
I grzechy im odpuszcza.

11,10–15 Mojżesz najpierw wołał do **Pana** przekonany, że **sam** nie jest w stanie zatroszczyć się o tak wielki lud, następnie opisał zupełny brak możliwości zapewnienia mu **mięsa**, wreszcie poprosił Go o śmierć jako ucieczkę od tych przytłaczających problemów.

11,16–17 Pierwsza odpowiedź Pana dotyczyła ustanowienia **siedemdziesięciu starszych**, którzy mieli razem z Mojżeszem ponieść **ciężar** ludu. Wielu studentów Biblii zadaje sobie pytanie, czy to było najlepsze, co Bóg miał dla niego. Rozumują, że skoro Bóg wyposaża nas do zadań, które przed nami stawia, Mojżesz stracił jakąś część Bożego wyposażenia, kiedy zmniejszył się zakres jego obowiązków[7]. Wcześniej za radą teścia Mojżesz wyznaczył ludzi, którzy mieli pełnić funkcję władz cywilnych (2M 18,25; 5M 1,9–15). Być może **siedemdziesięciu** wybranych na tym miejscu miało pomóc mu nieść ciężar *duchowy*. Nie należy mieszać ze sobą tych dwóch wydarzeń.

11,18–23 Co do ludu Bóg powiedział, że **da** im wiele **mięsa** i będą jeść. Pośle im go tyle, że będą go mieli dość. Będą je mieli **przez cały miesiąc**. Mojżesz zakwestionował możliwość realizacji takiego planu, ale Pan obiecał, że tak się stanie. W drodze na Synaj w cudowny sposób dał synom izraelskim mięso (2M 16,13). Mojżesz powinien był to pamiętać i nie podawać w wątpliwość możliwości Pana. Jak szybko zapominamy o dobroci, którą Pan okazał nam w przeszłości, kiedy przytłaczają nas trudne okoliczności!

11,24–30 Kiedy **siedemdziesięciu** starszych oficjalnie objęło swój urząd, **Duch Pana zstąpił na** nich i **prorokowali**, czyli przekazywali bezpośrednie objawienia od Boga. Nawet **dwaj mężowie**, którzy **pozostali w obozie prorokowali**. **Jozue** najwyraźniej myślał, że cud ten zagraża pozycji Mojżesza i próbował ich powstrzymać, ale **Mojżesz pokazał** swoją duchową wielkość w odpowiedzi zamieszczonej w wersecie 29.

11,31–35 Obiecane mięso pojawiło się w formie stada **przepiórek**. Werset 31 może oznaczać, że przepiórki wzlatywały na dwa łokcie nad **ziemią**, albo że były na niej usłane warstwą o wysokości **dwóch łokci**. Ta druga możliwość nie jest wykluczona – słyszano o przypadkach, gdy przepiórki wyczerpane migracją, osiadały na statkach w takich ilościach, że te tonęły[8]. Lud zabrał się za ucztowanie, ale na wielu w niedługim czasie spadła okropna **plaga** (BT). Miejsce to nazwano **Kibrot–Hattaawa** („groby pożądliwości"), ponieważ ludzie **pożądliwi** przyprawili się o śmierć. Jako następne miejsce postoju wymienione zostało **Chaserot**.

C. Bunt Aarona i Miriam (rozdz. 12)

12,1–2 Kolejny smutny rozdział w historii Izraela dotyczy dwójki jego przywódców – **Miriam i Aarona**. Choć byli rodzeństwem Mojżesza, wypowiadali się przeciwko niemu w kwestii małżeństwa z **Kuszytką**. Przynajmniej taki mieli pretekst. Jednak prawdziwy powód znajdujemy w wersecie drugim: nie podobało im się przywództwo Mojżesza i chcieli mieć w nim udział – zazdrościli. W tamtym czasie nie istniało żadne prawo, które zabraniałoby małżeństwa z **Kuszytką**, choć gdy weszli do kraju, Izraelici otrzymali zakaz związków z nie–Żydami.

12,3 Mojżesz nie próbował się tłumaczyć, ale ufał Bogu, który dał mu pozycję przywódczą. Jego rodzina (rozdz. 12), przywódcy (rozdz. 16), a ostatecznie całe zgromadzenie (16,41–42) – wszyscy poddawali w wątpliwość jego autorytet. Jednak, kiedy na jego przeciwników spadł Boży sąd, Mojżesz nie radował się tym, ale wstawiał się za nimi. Rzeczywiście był **człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi**. Fakt, że napisał to na swój temat nie przeczy jego pokorze, ale raczej ilustruje prawdę zawartą w 2 Piotra 1,21b – że pisał tak, jak poruszał go Duch Święty[9].

12,4–8 Bóg wezwał **Mojżesza, Aarona i Miriam** do drzwi **Namiotu Zgromadzenia**, napomniał Miriam i Aarona i przypomniał im, że **Mojżesz** był tak blisko Boga, jak żaden inny prorok w historii. Do innych Bóg przemawiał co najwyżej pośrednio – przez wizje i sny, ale z Mojżeszem rozmawiał bezpośrednio, **twarzą w twarz** (BT) (Słowo „**jasno**" w wersecie ósmym oznacza „bezpośrednio" czyli bez żadnych pośredników). **Postać Pana** to jakieś Jego objawienie, widoczna reprezentacja. I choć **Miriam** sama była prorokinią (2M 15,20), Bóg dał jej jasno do zrozumienia, jaka jest różnica pomiędzy Jego relacją z Mojżeszem, a innymi prorokami. Jedyna rzecz na jej temat, która po tym wydarzeniu została odnotowana, to jej śmierć.

12,9–10 Pan był na nich zły i **odszedł**. W ramach kary za swój bunt **Miriam** została dotknięta trądem. Ponieważ Aaron nie został ukarany, niektórzy sugerują, ze to Miriam była prowodyrką. Wskazują oni szczególnie na to, że czasownik w wersecie pierwszym występuje w liczbie pojedynczej rodzaju żeńskiego. Inni sądzą, że karą dla Aarona był sam

widok siostry okrytej **trądem**. Aaron był arcykapłanem i nie mógłby służyć ludowi, gdyby zaraził się trądem. Być może to jego pozycja uratowała go przed poniżeniem, które spotkało Miriam.

12,11–16 Aaron wyznał **Mojżeszowi** swój grzech i prosił, żeby Miriam nie była „jak martwy [płód], który na pół zgniły wychodzi z łona swej matki" (BT). W odpowiedzi na prośbę Mojżesza Bóg uzdrowił Miriam, ale nakazał jej przejść normalny siedmiodniowy okres oczyszczenia. Pan przypomniał Mojżeszowi, że zostałaby ona wydalona z **obozu** jako nieczysta, **gdyby jej ojciec plunął jej w twarz**.

D. Zwiady w ziemi obiecanej (rozdz. 13–14)

13,1–20 W rozdziale tym to **Pan** nakazał wysłać szpiegów. W 5 Mojżeszowej 1,19–22 był to pomysł ludu. Bez wątpienia Boże polecenie wywołane było prośbą ludzi, nawet jeśli powodowała nimi niewiara. Imiona tych dwunastu szpiegów podane zostały w wersetach 4–15. Zwróćmy szczególną uwagę na **Kaleba** (w. 6) oraz **Hoszeę** (w. 8). **Mojżesz nazwał Hoszeę Jozuem** (w. 16). Mojżesz poprosił tych dwunastu szpiegów, żeby zdali pełną relację na temat ziemi i jej mieszkańców (ww. 17–20). Najpierw mieli udać się do Negeb na **południu** (BG), a następnie do górzystego kraju w centralnej części ziemi.

13,21–29 Szpiedzy przeszukali **ziemię, od pustyni Syn** na południu po **Rechob** na północy (w. 21). Wersety 22–24 opisują zwiady na **południu**. W **Hebronie** zobaczyli trzech synów **Anaka**, którzy według 5 Mojżeszowej 2,10–11 byli olbrzymami. W pobliżu Hebronu dotarli do doliny winnic. Obcięli tam ogromną **kiść winogron** i niosąc ją **na drążku** zawieszoną pomiędzy **dwoma** osobami, zabrali do obozu izraelskiego razem z owocami **granatu i figami**. **Miejsce to zostało nazwane doliną Eszkol**, co oznacza „**grono**". Większość relacji z tej **ziemi** opisywała ją jako kraj piękny z niebezpiecznymi mieszkańcami. Szpiedzy wątpili, że Izraelowi uda się ich podbić (pomimo Bożej obietnicy, że ich wypędzi).

13,30–32 Wzmianka na temat rodu olbrzymów (Nefilim – w. 33, hebr.) nie oznacza, że przeżyli oni potop. Izraelici słyszeli o Nefilim sprzed potopu i skojarzyli tych olbrzymów właśnie z nimi. **Kaleb** (mówiąc w imieniu własnym i Jozuego) wyraził wiarę w zwycięstwo Izraela. Jednak pozostali szpiedzy natychmiast temu zaprzeczyli. Wyrażenie: „**to ziemia, która pożera swoich mieszkańców**" oznacza, że obecni jej mieszkańcy zniszczą wszystkich, którzy będą próbowali tam osiąść.

13,33 Dziesięciu szpiegów miało niewłaściwą perspektywę. Patrzyli oni na siebie tak, jak patrzyli na nich mieszkańcy Kanaanu (**jak szarańcza**). Jozue i Kaleb, twierdząc, że na pewno **zdobędą tę ziemię,** widzieli Izraela z Bożej perspektywy. Dla dziesięciu niewierzących szpiegów problem **olbrzymów** był nie do pokonania, dla dwóch wierzących był nieistotny.

14,1–10 Cały zbór zaczął nagle strasznie narzekać na **Mojżesza i Aarona**, oskarżając Pana, że wyratował ich z **Egiptu** po to, aby zostali zabici w ziemi obiecanej i zaproponował nowego **wodza**, który zaprowadziłby ich z powrotem do **Egiptu** (ww. 1–3). Kiedy **Jozue i Kaleb** próbowali uspokoić lud, przekonując, że odniosą zwycięstwo przeciwko wrogowi, Izraelici zmówili się, że **ich ukamienują** (ww. 6–10).

Wersety trzeci i czwarty w obrazowy sposób pokazują głupotę niewiary. **Wróćmy do Egiptu!** Wrócić do kraju zniszczonego przez ich Boga?! Wrócić do kraju ciągle jeszcze opłakującego swoich pierworodnych?! Wrócić do kraju, który złupili w przeddzień swojego wyjścia?! Wrócić przez Morze Czerwone, w którym utonęły ścigające ich wojska egipskie?! W jakiż to sposób mógł ich przywitać faraon? A jednak łatwiej im było wierzyć w to, niż w możliwość podbicia Kanaanu. Jahwe pobił Egipt, rozdzielił morze, karmił ich chlebem z nieba i prowadził ich przez pustynię, a oni w dalszym ciągu nie umieli zaufać Jego mocy i nabrać przekonania, że przemogą kilku olbrzymów! Ich czyny wyraźnie pokazały, co sądzą na temat Boga. Wątpili w Jego moc. Czy Pan naprawdę może się mierzyć z olbrzymami? Nie udało im się pojąć tego, co w tak wyraźny sposób objawiał im przez ostatni rok, to jest charakteru Jahwe i Jego dróg. Niskie mniemanie o Bogu może zniszczyć zarówno jednostkę, jak i cały naród, co widzimy tutaj aż nazbyt dobrze.

14,11–19 Pan zagroził, że porzuci Żydów i wzbudzi sobie nowy **naród** z potomków Mojżesza (ww. 11–12). Jednak Mojżesz wstawiał się za nimi, przypominając Panu, że narody pogańskie powiedzą w takiej sytuacji, że **Pan nie mógł wprowadzić** swego **ludu** do ziemi obiecanej (ww. 13–19). Chodziło o dobre imię Boga toteż Mojżesz naciskał na to z całą siłą. W 2 Mojżeszowej 34,6–7 Pan objawił się Mojżeszowi. W wersecie 18 jako podstawę swojej modlitwy Mojżesz powtarza prawie dosłownie Boży opis Jego samego. Jak bardzo teologia Mojżesza różni się od teologii ludu! Jego opiera się na Bożym objawieniu, ich – na ludzkich wyobrażeniach.

14,20–35 Choć Bóg w odpowiedzi stwierdził, że nie zniszczy ludu, postanowił, że ze wszystkich

mężczyzn zdolnych do walki od **dwudziestego roku** wzwyż, którzy wyszli z Egiptu (4M 26,64–65; 5M2,14), tylko **Jozue** i **Kaleb wejdą** do ziemi obiecanej. Lud będzie wędrował po **pustyni**, aż wymrze to niewierzące pokolenie. Synowie musieli **dźwigać ciężar** (BT) **niewierności** swoich ojców (w. 33). Jednak po czterdziestu latach otrzymają zgodę na wkroczenie do ziemi obiecanej. **Czterdzieści lat** to okres wyznaczony z uwagi na **czterdzieści dni**, jakie podczas swojej wyprawy do **ziemi** spędzili tam szpiedzy (w. 34). Tych czterdzieści lat podane zostało w zaokrągleniu; w rzeczywistości było to około trzydziestu ośmiu lat. Dokładnie czterdzieści lat zajęło Izraelowi dotarcie do Kanaanu liczone od wyjścia z Egiptu. Lud odrzucił dobro, którego pragnął dla nich Pan, więc w efekcie musieli wycierpieć wybrane przez siebie zło. Jednak to, że zostali odrzuceni, nie mogąc oglądać ziemi, nie oznaczało, iż byli wiecznie zgubieni. Wielu z nich uzyskało zbawienie przez wiarę w Pana, choć w tym życiu z powodu swojego nieposłuszeństwa ponosili tę straszną karę.

Badacze gubią się w domysłach co do dokładnej trasy wędrówki Izraelitów przez pustynię. Nie jest także pewne to, jak długo stali w każdym miejscu. Niektórzy wierzą na przykład, że spędzili oni ponad 37 lat w Kadesz, a tylko rok w drodze na południe, nad brzeg Morza Czerwonego, znany teraz jako Zatoka Akaba. Wielu nazw miejsc na drodze z Synaju na stepy Moabu nie da się już zidentyfikować.

Chwała Pana z wersetu 21 dotyczy Jego chwały jako sprawiedliwego sędziego, który ukarał nieposłuszeństwo Izraela. Izraelici **dziesięć razy** kusili Boga (w. 22). Chodzi tu o następujące sytuacje: **Morze Czerwone** (2M 14,11–12), Mara (2M 15,23), pustynia Sin (2M 16,2), dwa bunty dotyczące manny (2M 16,20.27), Refidim (2M 17,1), Horeb (2M 32,7), Tabera (4M 11,1), Kibrot–Hattaawa (4M 11,4nn.) oraz Kadesz (narzekanie zawarte w relacji szpiegów – 4M 14).

Z 603 550 mężczyzn zdolnych do walki, którzy wyszli z Egiptu, tylko **Jozue** i **Kaleb** weszli do ziemi obiecanej (ww. 29–30, 5M 2,14).

14,36–38 Dziesięciu szpiegów, którzy **rozpuścili złe wieści,** zostało **porażonych** przez Pana, ale **Jozue** i **Kaleb** uniknęli tej plagi.

14,39–45 Słysząc wyrok, który został nad nim obwieszczony, **lud** powiedział Mojżeszowi, że będzie posłuszny Bogu i pójdzie do ziemi, najprawdopodobniej bezpośrednio na północ od Kadesz–Barnea (w. 40). Mojżesz stwierdził im jednak, że było już za późno, że Pan odszedł od nich i że jeśli podejmą taką próbę, zostaną **pobici.** Nie zwracając uwagi na radę Mojżesza, ruszyli **na szczyt góry**, skąd **przepędzili** ich mieszkający w tej ziemi poganie (w. 45).

E. Różne przepisy (rozdz. 15)

15,1–2 Nie wiemy na pewno, ile czasu upłynęło pomiędzy rozdziałami 14 i 15, ale kontrast, który widzimy między nimi, jest uderzający: „nie zobaczy ziemi" (14,23). „**Gdy wejdziecie do ziemi**" (15,2). Boże plany, nawet jeśli czasami staje im na drodze ludzki grzech, nigdy nie zostają pokrzyżowane. On obiecał ziemię kananejską Abrahamowi i skoro jedno pokolenie jego potomków było zbyt niewierne, żeby ją otrzymać, da ją następnemu.

15,3–29 Pierwszych 29 wersetów tego rozdziału opisuje ofiary, jakie synowie izraelscy mieli przynieść, kiedy osiedlą się w ziemi. Większość z nich została już opisana bardzo szczegółowo. Szczególny nacisk został tu położony na **grzechy przeoczenia popełnione** przez **zbór** (ww. 22–26) czy też przez poszczególne osoby (ww. 27–29). Werset 24 mówi o dwóch ofiarach za zgromadzenie – **cielcu** i koźle, jednak w 3 Mojżeszowej 4 czytamy, że zgromadzenie miało przynosić tylko cielę. 3 Mojżeszowa 4 wspomina też jednak, że przywódca, który zgrzeszył, powinien przyprowadzić na ofiarę kozła. Być może tutaj ofiary te zostały połączone, podczas gdy w 3 Mojżeszowej zostały wymienione oddzielnie. W wersetach 20 i 21 widzimy często powtarzający się w Piśmie Świętym nakaz: **Dawajcie pierwociny Panu**. Czy chodziło o pierworodnych z ludu, czy o pierwociny z pożywienia, Pan miał zawsze otrzymywać to, co najlepsze. Miało to również przypominać ludowi, że wszystko, co posiadał, pochodziło od Jahwe i w ostatecznym rozrachunku do Niego należało.

15,30–36 Nie było ofiar za grzech wybrany, za celowy, niezważający na Pana bunt przeciwko Niemu. Wszyscy, którzy popełniali taki grzech, mieli zostać „**odcięci**" (ww. 30–31 NKJV). Przykład takiego grzechu znajdujemy w wersetach 32–36. Znaleziono **człowieka, zbierającego drwa w dzień sabatu**, co stanowiło oczywiste naruszenie Prawa. Wiadomo było, że człowiek ten musi **ponieść śmierć** (2M 31,15), nigdy jednak nie został podany sposób wykonania egzekucji. Pan postanowił więc, że należy **ukamienować go poza obozem**.

15,37–41 Żydzi otrzymali nakaz, by **porobić sobie frędzle na skrajach swoich szat** a we **frędzlach na skraju umieścili niebieskie nitki** (NKJV). **Niebieski** to kolor niebiański, który miał mówić o świętości i posłuszeństwie, które powinny ich charakteryzować jako dzieci **Boga**.

F. Bunt Koracha (rozdz. 16–17)

16,1–3 Korach, kuzyn Aarona (2M 6,18–21), był Lewitą, ale nie był kapłanem. Ewidentnie nie podobało mu się to, że rodzina Aarona miała wyłączne prawo do kapłaństwa. **Datan, Abiram i On** pochodzili z plemienia **Rubena,** im z kolei nie odpowiadało przywództwo Mojżesza. W kolejnych wersetach **On** nie jest już wymieniany i nie możemy być pewni, czy podzielił los pozostałych. **Dwustu pięćdziesięciu książąt** – przywódców Izraela, przyłączyło się do buntu przeciwko kapłaństwu i władzy cywilnej (w. 2). Według nich **wszyscy** ludzie byli **święci**, więc nie powinni być wyłączani z możliwości składania ofiar (w. 3).

16,4–11 Aby załatwić tę sprawę, **Mojżesz** nakazał **Korachowi** i innym buntownikom pojawić się następnego dnia z **kadzielnicami** (ww. 6–7). Spalanie **kadzidła** należało do kapłanów; jeśli Bóg nie uzna ich za kapłanów, okaże swoje niezadowolenie.

16,12–15 Datan i Abiram nie chcieli opuścić swoich namiotów, kiedy **Mojżesz** ich wzywał, ale krytykowali go za jego przywództwo. Nawiązywali do wcześniejszej obietnicy (2M 3,8), że Bóg wprowadzi ich do ziemi „opływającej w mleko i miód", ironizując, że zamiast tego Mojżesz **wyprowadził** ich **z ziemi opływającej w mleko i miód** (Egiptu), a nie **wprowadził** do takiej ziemi, ponieważ znaleźli się na pustyni.

W wersecie 14 może chodzić o to, że nie umiejąc wypełnić tej obietnicy, Mojżesz próbował teraz zaślepić lud, ukrywając swoje niepowodzenie i prawdziwe zamiary. Mojżesz przypomniał, że Pan nie domagał się od ludu daniny, co mieli w zwyczaju władcy.

16,16–22 Następnego dnia **Korach**, **Aaron** oraz **dwustu pięćdziesięciu** buntowników pojawili się przed przybytkiem z kadzielnicami. Zbór izraelski również się zgromadził, być może „kibicując" Korachowi. **Całemu zborowi ukazała się chwała Pańska**. **Pan** zaś nakazał **Mojżeszowi i Aaronowi odłączyć się od zboru**, ponieważ postanowił go zniszczyć. Dzięki wstawiennictwu Mojżesza i Aarona, sąd ten nie został wykonany.

16,23–35 Akcja przenosi się do **namiotów**, w których mieszkali **Korach, Datan i Abiram** (w. 24). Mojżesz ostrzegł pozostały lud, żeby odsunął się od nich. Następnie ogłosił, że **jeżeli** mężczyźni ci umrą śmiercią naturalną albo **spotka ich los wszystkich ludzi, to** zostanie zdyskredytowany. **Lecz jeżeli Pan** sprawi, że ziemia w cudowny sposób ich pochłonie, lud będzie wiedział, że **mężowie ci** byli winni buntu (w. 30). Gdy tylko wypowiedział **te słowa**, **ziemia rozstąpiła się i pochłonęła** Datana, Abirama i ich rodziny (**domy**), które musiały przyłączyć się do nich w ich buncie (ww. 32–33). Pozostaje dość ważne pytanie o to, kiedy umarł **Korach**. Niektóry wierzą, że został pochłonięty przez ziemię razem z Datanem i Abiramem (ww. 32–33). Inni sugerują, ze zabił go ten sam ogień, który zniszczył **dwustu pięćdziesięciu** buntowników (w. 35). Z 4 Mojżeszowej 26,10 wynika, że został pochłonięty z Datanem i Abiramem. Werset 11 tego samego rozdziału pokazuje, że jego synowie zostali oszczędzeni. Kolejny wielki prorok Izraela, Samuel, był potomkiem Koracha (1Krn 6,22–23.28). „Podziemia" (hebr. *Sheol*) w wersecie 30 oznaczają grób, ale mogą też znaczyć tyle co stan bezcielesności.

W niektórych sytuacjach w historii Bóg okazywał swoje szczególne niezadowolenie pewnymi grzechami przez to, że osądzał je natychmiast. Tak osądził Sodomę i Gomorę (1M 19,24–25), Nadaba i Abihu (3M 10,1–2), Miriam (4M 12,10), Koracha, Datana, Abirama oraz 250 przywódców (ten rozdział), Ananiasza i Safirę (Dz 5,5.10). Oczywiście nie robi tego zawsze, kiedy jest popełniany grzech, ale od czasu do czasu stosuje tego typu ostrzeżenie dla przyszłych pokoleń.

Ludzie Koracha (w. 32) mogą oznaczać albo jego sługi, albo jego naśladowców.

17,1–5 Poświęcone kadzielnice, którymi posługiwali się grzesznicy, zostały przerobione na **blachy**, którymi pokryto **ołtarz** całopalenia. Miało to przypominać, że jedynie rodzina **Aarona** posiadała przywileje kapłańskie. **Ogień** z kadzielnic został rozrzucony daleko.

17,6–15 Następnego dnia po tych wydarzeniach lud oskarżył **Mojżesza i Aarona** o to, że zabili kogoś z **ludu** Bożego. W swym gniewie Pan zagroził, że ich zniszczy, ale **Mojżesz i Aaron** udali się **przed Namiot Zgromadzenia**, niewątpliwie po to, żeby wstawiać się za nim. Pan dotknął następnie lud okropną **plagą**. Dopiero gdy Aaron popędził **w środek zgromadzenia** z **kadzidłem i dokonał przebłagania za lud, plaga została powstrzymana**. Mimo tego jednak **czternaście tysięcy siedemset osób** zginęło. Przywódcy i całe zgromadzenie podważali kapłaństwo **Aarona**, teraz dzięki jego kapłańskiemu wstawiennictwu, **plaga została powstrzymana**. Mojżesz i Aaron nie zabili ludu Bożego, ale uratowali go!

17,16–24 Żeby podkreślić, że kapłaństwo zostało powierzone jedynie rodowi Aarona, Bóg nakazał, żeby każde plemię izraelskie umieściło na noc swoją **laskę w Namiocie Zgromadzenia**. **Laska Lewiego**

była opatrzona **imieniem Aarona**. Prawo do kapłaństwa należało do właściciela **laski**, która zakwitła. Kiedy rano sprawdzono laski, odkryto, że **laska** Aarona **wypuściła pączki, wydała kwiat i dojrzałe migdały**. Laska Aarona symbolizuje zmartwychwstałego Chrystusa jako wybranego przez Boga Kapłana. Tak samo, jak migdałowiec zakwita jako pierwszy na wiosnę, tak i Chrystus stanowi pierwociny zmartwychwstania (1Kor 15,20.23). Złoty świecznik w miejscu świętym zrobiony był „w kształcie kwiatu migdałowego na jednym ramieniu z gałką i kwiatem" (2M 25,33–34). Codzienna troska o świecznik należała do obowiązków kapłańskich. Laska Aarona swoim kształtem i owocem przypominała świecznik, dając do zrozumienia, że dom Aarona został wybrany przez Boga do posługi kapłańskiej.

17,25–28 Laskę Aarona należało **zachować** w arce przymierza **jako znak** przeciw **buntownikom**. Po tych wydarzeniach lud popadł w przerażenie, obawiając się nawet zbliżać do **przybytku**.

G. Wskazówki dla Lewitów (rozdz. 18–19)

18,1–7 Rozdział 18 jest ściśle związany z ostatnimi dwoma wersetami rozdziału poprzedniego. Aby złagodzić strach ludu, Pan powtórzył wskazówki dotyczące służby w przybytku. Jeżeli wskazówki te byłyby przestrzegane, nie trzeba było obawiać się Jego gniewu. Werset pierwszy podzielony jest na dwie części: „**Ty i twoi synowie oraz cała twoja rodzina**" odnosi się do wszystkich Lewitów, w tym do kapłanów. „**Ty wraz ze swoimi synami**" dotyczy tylko kapłanów. Ci pierwsi ponosili **uchybienia** związane **ze świątynią**, drudzy **wykroczenia** związane z **kapłaństwem**. **Nosić uchybienia** oznacza tu ponosić odpowiedzialność za wszelkie zaniedbania w stosunku do zalecanych obowiązków. Lewici asystowali kapłanom, ale nie mogli wchodzić do **Namiotu Zgromadzenia**, aby wykonywać funkcje kapłańskie, **aby nie poginęli**.

18,8–20 W ramach wynagrodzenia kapłani mieli prawo do pewnego **działu** w różnych **ofiarach** (ww. 8–11). Mieli też prawo do **pierwocin** z **oliwy, wina, zboża** i owoców (w. 12–13), rzeczy poświęconych **Panu** (w. 14) oraz do **pierworodnych**. W przypadku **pierworodnych** synów oraz **zwierząt nieczystych** kapłani otrzymywali zamiast nich okup. W przypadku zwierząt ofiarnych, **pierworodne** było składane w ofierze Panu, a kapłani otrzymywali swój dział (w. 17–19). **Przymierze soli** (w. 19) to takie, które jest nienaruszalne i stałe. Kapłani nie otrzymali żadnej **ziemi**, ponieważ Pan miał być ich szczególnym **działem i dziedzictwem** (w. 20).

18,21–32 Lewici otrzymywali **dziesięciny** od ludu, ale oni z kolei mieli obowiązek oddawania **dziesięcin** kapłanom. Dziesięciny te składano **Panu** jako **ofiarę kołysania** (NKJV).

19,1–10 Rozdział 19 dotyczy jednego z najbardziej wyrazistych symboli oczyszczenia w ST – **popiołu czerwonej jałówki.** Ofiara ta miała szczególne zastosowanie w usuwaniu nieczystości wywołanej kontaktem z martwym ciałem. Synowie izraelscy dopiero co zbuntowali się w Kadesz. Teraz byli wysyłani na pustynię, gdzie mieli umrzeć z powodu swojej niewiary. W ciągu trzydziestu ośmiu lat miało umrzeć ponad 600 000 ludzi, czyli ponad 40 osób dziennie. Wyraźnie widać tutaj zapotrzebowanie na popiół czerwonej jałówki, gdyż w czasie takiej podróży nie dało się uniknąć kontaktu ze zwłokami.

Jałówkę prowadzono **poza obóz**, gdzie należało ją **zabić** (w. 3). **Kapłan Eleazar** kropił **jej krwią siedem razy** przed **Namiotem Zgromadzenia**, a następnie kazał ją **spalić** łącznie ze skórą, a także z **drzewem cedrowym, hizopem i karmazynem**. Tych samych materiałów używano przy oczyszczaniu trędowatego (3M 14,4.6). **Kapłan** i człowiek, który spalał jałówkę, byli **nieczyści do wieczora**. Inny, **czysty człowiek** ostrożnie zbierał **popiół** i przechowywał go **poza obozem** do przyszłego wykorzystania (w. 9), również on **był nieczysty do wieczora**.

19,11–19 Paragraf ten opisuje, jak należało wykorzystywać uzyskany popiół. Jeżeli ktoś stał się ceremonialnie **nieczysty** przez zetknięcie ze **zmarłym człowiekiem** albo przez przebywanie w **namiocie**, w którym ktoś umarł, jakiś **czysty człowiek** mieszał **nieco popiołu** z bieżącą **wodą**, po czym **trzeciego** i **siódmego dnia** kropił nią **hizopem** nieczystą osobę lub rzecz. **Siódmego dnia** nieczysty człowiek prał **swoje szaty**, kąpał się i tego **wieczoru** był **czysty** (w. 19).

Williams sugeruje, że czerwona jałówka symbolizowała Chrystusa: bez skazy zewnętrznej i doskonałego wewnętrznie, całkowicie wolnego od niewoli grzechu, a jednak przystrojonego czerwoną ziemią ludzkiej natury[10]. Musimy jednak uważać, żeby nie posunąć się za daleko z interpretacją tego symbolu.

Jedyny konkretny przypadek wykorzystania popiołów z jałówki w historii znajdujemy w 4 Mojżeszowej 31. Mantle stwierdza, że:

> …popiół uważano za esencję właściwości ofiary za grzech, a można było po niego sięgnąć w każdej sytuacji przy niewielkim wysiłku i nakładzie czasu. Jedna czerwona jałówka starczała na stulecia (podobno

podczas całej historii Izraela wykorzystano jedynie sześć), gdyż nawet najmniejsza ilość popiołu udzielała właściwości oczyszczających czystej wodzie źródlanej[11].

Autor Listu do Hebrajczyków dowodzi, że podczas gdy popiół z czerwonej jałówki mógł co najwyżej oddzielić kogoś od zewnętrznej nieczystości ceremonialnej, krew Chrystusa posiada nieskończoną moc wewnętrznego oczyszczania sumień z martwych uczynków (Hbr 9,13–14). Nieznany autor komentuje:

Czerwona jałówka to Boże rozwiązanie dla nieuniknionego kontaktu z duchową śmiercią, która nas otacza. Prawdopodobnie posiada ona szczególne odniesienie do winy krwi, którą Izraelici ściągnęli na siebie w związku z Mesjaszem. Przypomina ona ofiarę pokutną, ale jej nie zastępuje.

Starotestamentowe regulacje dotyczące obmywania wodą a czasami wodą bieżącą (3M 15,13), to uznawane współcześnie techniki dezynfekcyjne.

19,20–22 Osoba, która była nieczysta, a nie skorzystała z **wody oczyszczenia,** ściągała na siebie nieuniknioną karę. Poza tym Bóg postanowił również, że każdy, kto dotykał tej wody albo kropił nią, był **nieczysty do wieczora**, podobnie jak każdy, którego dotknęła ta osoba.

H. Grzech Mojżesza (20,1–13)

20,1 Z początkiem tego rozdziału mija 40 lat odkąd Izraelici opuścili Egipt oraz 38 lat odkąd posłali szpiegów do Kanaanu. Lud wędrował przez 38 lat i wrócił do **Kadesz** na **pustyni Syn** – dokładnie w to miejsce, z którego posyłali szpiegów. Na przestrzeni tych 38 lat ani o krok nie przybliżyli się do ziemi obiecanej. Tutaj **umarła i została pogrzebana Miriam**. Ponad 600 000 ludzi zmarło podczas zmarnowanych lat pomiędzy rozdziałem 19 i 20. Całe pokolenie w ciszy zbierało gorzki owoc niewiary.

20,2–9 Ludzie, którzy narzekali na brak **wody** przed **Mojżeszem i Aaronem,** byli częścią nowego pokolenia, ale zachowywali się dokładnie tak jak ich ojcowie (ww. 2–5). **Pan** kazał **Mojżeszowi** *przemówić* do skały, a ta miała **wypuścić z siebie wodę**. Miał on **wziąć** ze sobą **laskę** Aarona, która została złożona w przybytku (w. 9; por. 17,10), chociaż w wersecie 11 mowa jest o „jego lasce". Laska Aarona to laska kapłaństwa; laska Mojżesza to laska sądu i mocy.

20,10–13 Już raz wcześniej w Massa (i Meriba) lud narzekał na brak wody. W tamtej sytuacji Pan nakazał Mojżeszowi *uderzyć* skałę (2M 17,1–7). Teraz jednak cierpliwość Mojżesza wyczerpała się. Najpierw samowolnie przemówił, nazywając ludzi **przekornymi** (w. 10). Potem zamiast przemówić do skały, **uderzył** ją **dwa razy**. Skała uderzona w 2 Mojżeszowej 17 była typem Chrystusa, któremu na Golgocie zadany został cios. Chrystus miał jednak zostać uderzony tylko raz. Po Jego śmierci darowany będzie Duch Święty, którego symbolem jest woda z wersetu 11. Z powodu grzechu **Mojżesza i Aarona** w tej kwestii, Bóg postanowił, że nie wejdą oni do ziemi obiecanej. Nazwał to miejsce **Meriba**, ale nie jest to ta sama Meriba co w 2 Mojżeszowej 17. Czasami nazywa się ją Meriba–Kadesz. G. Campbell Morgan komentuje:

Przez ten tak naturalny przejaw gniewu, sługa Boży niewłaściwie ukazał Boga ludziom. Jego niepowodzenie spowodowane było tym, że w tej chwili jego wiara nie osiągnęła szczytowego poziomu. Dalej wierzył Bogu i wierzył w Jego moc, ale nie wierzył, że Bóg *uświęci go w oczach ludu.* Lekcja, której się tu uczymy, jest naprawdę dużym wyzwaniem. Właściwe rzeczy można uczynić w sposób na tyle niewłaściwy, że wydadzą one złe rezultaty. Istnieje pewna pieśń, której głębokie znaczenie może nam umknąć, jeśli dobrze się nie zastanowimy:

Panie, mów do mnie, bym mówić mógł
żywym echem barwy głosu Twego.

To o wiele więcej niż prośba, abyśmy potrafili przekazać Boże poselstwo. Chodzi raczej o to, żebyśmy uczynili to w takiej samej tonacji, takiej samej barwie głosu. To na tym polegało niepowodzenie Mojżesza, z powodu którego nie mógł wejść do ziemi[12].

I. Śmierć Aarona (20,14–29)

20,14–21 Plan wejścia do ziemi obiecanej nie zakładał drogi bezpośrednio na północ od pustyni, ale wędrówkę na wschód przez tereny Edomitów, a następnie na północ, wzdłuż wybrzeża Morza Martwego. Wtedy to lud miał przejść Jordan. Jednak **król Edomu** zabronił **synom izraelskim** bezpiecznie **przejść** przez swoje tereny, pomimo zapewnień, że nie będą oni jeść, **pić** ani nie zniszczą nic z dóbr Edomu. Później w historii Izraela, za Saula, Izrael walczył z Edomitami, potomkami Ezawa, brata Jakuba i pobił ich.

20,22–29 Gdy ludzie wyszli z **Kadesz** i doszli **do góry Hor**, w pobliżu **granicy ziemi edomskiej**, **umarł Aaron** i został zastąpiony przez swego **syna Eleazara** (ww. 22–29). Matthew Henry pisze:

Aaron, choć ginie z powodu swojego przewinienia, nie zostaje zabity za pomocą plagi czy ognia z nieba jak złoczyńca, ale umiera w spokoju i z godnością. Nie zostaje *odcięty* od swego ludu, jak mówi popularne określenie, ale *przyłączony do swego ludu*, jako ten, który umarł w ramionach Bożej łaski. (…) Mojżesz,

którego dłonie jako pierwsze przywdziały go w szaty kapłańskie, teraz je z niego zzuwa, gdyż nie godzi się, żeby w nich umierał[13].

J. Miedziany wąż (21,1–22,1)

21,1–3 Król Aradu żył w południowej części ziemi obietnicy. Kiedy **usłyszał**, że Izraelici obozują na pustyni i planują zająć kraj, zaatakował ich, ale został pokonany w **miejscu** o **nazwie Chorma** (ww. 1–3).

21,4–9 Morze Czerwone (w. 4) nie oznacza tej zatoki, którą Izraelici przeszli, uciekając z Egiptu, ale jego część znaną pod nazwą Zatoka Akaba. Jednak **Droga ku Morzu Czerwonemu** (BG) może być zwyczajową nazwą drogi; niewykluczone, że tym razem Izraelici nie udali się w kierunku Zatoki Akaba.

Po raz kolejny lud narzekał na warunki, w których przyszło mu żyć, w wyniku czego Bóg **przypuścił węże ogniste** (BG). **Wielu z Izraela pomarło**, a jeszcze więcej osób konało. W odpowiedzi na modlitwę wstawienniczą Mojżesza Bóg nakazał wynieść **miedzianego węża** na **drzewcu** i obiecał, że każdy, kto **spojrzy na niego,** będzie uzdrowiony. Wydarzenie to wykorzystał Pan Jezus, ucząc Nikodema, że Chrystus musi zostać wyniesiony na drzewie (krzyżu), aby grzesznicy, którzy przez wiarę będą na Niego spoglądać, mogli mieć życie wieczne (J 3,1–16).

Wąż ten przywiódł później naród do upadku i został ostatecznie zniszczony w czasach Hiskiasza (2Krl 18,4).

21,10–20 Nie możemy dokładnie prześledzić podróży synów izraelskich z góry Hor na stepy Moabu. W 4 Mojżeszowej 21,10 do 22,1 wymienione są jednak postoje. **Księga Wojen Pana** (w. 14) stanowiła prawdopodobnie historyczny zapis wczesnych wojen Izraela. Nie zachowała się ona do naszych czasów. W **Beer** Pan w cudowny sposób dał **wodę**, kiedy książęta **wydrążyli swoimi laskami** studnię na pustyni.

21,21–26 Kiedy Izrael zbliżył się do ziemi **amorejskiej**, poprosił, by mógł **przejść**, ale spotkał się z odmową. **Król amorejski, Sychon**, wydał nawet wojnę **Izraelowi**, ale poniósł zupełną porażkę. Bóg zatwardził serce tego amorejskiego króla, podobnie jak wcześniej serce faraona, żeby jego lud mógł zostać pokonany w bitwie przez Izraelitów (5M 2,30). „Wina Amorytów" (1M 15,16) dopełniła się, a Izrael posłużył Jahwe jako narzędzie sądu.

21,27–30 Przysłowiowa pieśń z wersetów 27–30 zdaje się mieć następujące znaczenie: **Cheszbon** dopiero co został zdobyty przez wojska **amorejskie**. Teraz wpadł on w ręce Izraelitów. Jeżeli ci, którzy odbili to miasto **Moabowi,** sami zostali pokonani, **Moab** musi być królestwem bardzo słabym. Poza tym powiedzenie to cytowane jest jako dowód, że ziemia była w pełnym posiadaniu króla amorejskiego, Sychona, i nie była już terenem moabskim. Fakt ten był istotny, ponieważ Izrael nie mógł odbierać ziemi Moabowi (5M 2,9).

21,31–22,1 Trudno odtworzyć dokładną trasę wędrówki Izraelitów. Sugeruje się, że poruszali się mniej więcej na wschód od góry Hor, a potem na północ, wzdłuż zachodniej granicy Edomu do rzeki Zered; dalej z biegiem Zeredu na wschód, przechodząc pomiędzy Edomem i Moabem, po czym na północ, wzdłuż wschodniej granicy Moabu do Arnonu, wreszcie na zachód na Drogę Królewską. Pobili oni Sychona, króla amorejskiego, następnie przedarli się na północ, żeby podbić **Baszan**, królestwo **Oga**. **Baszan** był bogatym krajem wielu pastwisk rozlewających się na wschód od Jordanu oraz na północ od miejsca, w którym Izrael pokonywał Jordan, wchodząc do ziemi. Po zdobyciu **Baszanu** Izraelici wrócili na **stepy Moabu i rozłożyli się obozem naprzeciw Jerycha** (w. 1). **Stepy** te zostały odebrane Moabowi przez Amorytów (4M 21,26), ale nazwa pozostała.

III. WYDARZENIA NA STEPACH MOABU (22,2–36,13)

A. Prorok Bileam (22,2–25,18)

1. Wezwanie Bileama przez Balaka (22,2–25,18)

22,2–14 Kiedy znajdujący się na południu **Moabici** usłyszeli o tym, jak zostali podbici Amoryci, przerazili się (zresztą niepotrzebnie, zob. 5M 2,9). Z tego powodu **król Balak** próbował wynająć proroka **Bileama**, żeby **przeklął** Izraela. Chociaż Bileam był pogańskim prorokiem, wygląda na to, że posiadał jakąś wiedzę na temat jedynego prawdziwego Boga. Pan użył go, żeby oznajmić swoje zamysły co do oddzielenia, usprawiedliwienia, piękna i chwały Izraela. Pierwsza próba przekonania **Bileama**, żeby **przeklinał** Izraela zapisana jest w wersetach 7–14. Posłańcy **Balaka** przyszli do Bileama z **zapłatą za wróżbę** – nagrodą, którą miał otrzymać za skuteczne przeklęcie narodu izraelskiego. **Bóg** powiedział mu jednak, że nie powinien **przeklinać ludu**, ponieważ jest on **błogosławiony** przez Boga. Balak oznacza

„marnotrawca", a Bileam „pożeracz ludzi" albo „siejący zamęt wśród ludzi".

22,15–21 Dalej zapisana jest druga próba Bileama. **Bileam** wiedział, jaka jest wola Boga, a jednak odważył się pokazać przed Panem, być może z nadzieją, że zmieni On zdanie. Pan powiedział Bileamowi, żeby **poszedł** z ludźmi Balaka, ale robił tylko to, co On mu powie. Motywacja Bileama jest jasno przedstawiona w 2 Piotra 2,15–16. Do Balaka pchała go miłość do „zapłaty za czyny nieprawe". Jest on typowym „prorokiem najemnym", który sprzeniewierza powierzone mu zdolności dla pieniędzy.

22,22–27 „**Anioł Pański**" (w. 22) to przedwcielone objawienie Chrystusa. Trzy razy stawał on przed Bileamem i jego **oślicą**, żeby go powstrzymać, ponieważ wiedział, co nim kieruje. **Oślica, zobaczywszy anioła** po raz pierwszy, zboczyła na **pole**. Bileam **bił** biedne zwierzę za takie zachowanie. Za drugim razem **anioł stanął na wąskiej ścieżce między winnicami**. Przestraszona **oślica przygniotła nogę Bileama do muru** i znowu została zbita. Za trzecim razem **anioł** wyszedł im naprzeciw w **ciasnym** przesmyku. Przerażone zwierzę **położyło się** (BT) na ziemi i otrzymało kolejne razy. Nawet **oślica**, symbol uporu, wiedziała, kiedy się wycofać; oporny, nieustępliwy prorok – nie.

22,28–40 Oślica otrzymała możliwość przemówienia do **Bileama** i zrugania go za nieludzkie traktowanie (ww. 28–30). Dopiero wtedy Bileam **zobaczył anioła Pańskiego, stojącego na drodze z dobytym mieczem w ręku** i wysłuchał wyjaśnień dotyczących misji powstrzymania Bileama w jego nieposłuszeństwie (ww. 31–35). Anioł pozwolił następnie prorokowi udać się do Balaka, ale miał on **mówić tylko to, co** Bóg mu przekazał (w. 35). Przywitawszy Bileama, **Balak złożył ofiarę** (BT) swojemu bogu.

2. *Wyrocznie Bileama (22,41–24,25)*

22,41–24,25 Nazajutrz Balak wziął Bileama na **wysoką** (NKJV) górę (Pizga), z której mógł rozejrzeć się po namiotach Izraela. Później z tej samej góry Mojżesz mógł rzucić swoje jedyne spojrzenie na ziemię obiecaną, po czym odda ducha (5M 34,1.5). Ten i następny rozdział zawierają cztery zapadające w pamięć wypowiedzi Bileama na temat Izraela. Pierwsze trzy poprzedziło ofiarowanie **siedmiu cielców i siedmiu baranów** w ofierze **całopalenia**. Pierwsza **wyrocznia** dotyczyła tego, że prorok nie może **przeklinać** kogoś, kogo Bóg **nie** przeklina. Zapowiedziała ona również życie w oddzieleniu od narodów pogańskich i niezliczone potomstwo dla Izraela. Przedstawiała ona Izrael jako sprawiedliwy naród, któremu należy zazdrościć przyszłych losów (ww. 7–10). Na nic się zdały protesty Balaka. Prorok musiał mówić słowa **Pana**.

23,13–15 Później Balak wziął Bileama na inny punkt widokowy z nadzieją, że prorok zobaczy naród w mniej korzystnym świetle (ww. 13–14).

23,16–26 Druga **wyrocznia** upewniła **Balaka**, że pierwotne Boże błogosławieństwo spoczywające na Izraelu nie zostało zmienione (ww. 18–20). Pierwsza część wersetu 21 opisuje pozycję, a nie praktykę narodu. Lud ten był uznany za sprawiedliwy przez wiarę. Tak samo współcześni wierzący stoją przed Bogiem w pełnej doskonałości Jego ukochanego Syna. Pan był z Izraelem, a lud mógł **wykrzykiwać**, ponieważ On panował pośród nich jako **król** (w. 21b). Wyzwolił ich z **Egiptu** i dał im **moc**. Żadne złe słowo wygłoszone przeciwko nim się nie spełni. Wręcz przeciwnie, zwycięstwa, które Izrael zacznie niedługo odnosić, sprawią, że narody powiedzą: „**Czego dokonał Bóg!**" (ww. 22–24). Skoro **Bileam** nie chciał **przeklinać** ludu, **Balak** zakazał mu **błogosławić** (w. 25), ale prorok zaprotestował, stwierdzając, że może robić tylko to, co nakazał mu Pan.

23,27–30 Balak po raz trzeci usiłował wymóc na **Bileamie** jakieś **przekleństwo** – tym razem z góry **Peor**.

24,1–2 Zdając sobie sprawę, że Bóg postanowił **błogosławić Izraelowi**, Bileam nie próbował już uzyskać przekleństwa. Po prostu spojrzał z góry na obóz **Izraela**, a **Duch Boży ogarnął go**, tak że bez swojej woli wypowiadał rzeczy, które wykraczały też poza jego wiedzę.

24,3–9 Trzecie poselstwo mówiło o pięknie **namiotów Izraela** i zapowiadało powszechne powodzenie oraz wspaniałe **królestwo**, miażdżące wszystkich przeciwników. **Agag** (w. 7) to najpewniej imię powszechne wśród Amalekitów. Nikt nie miał się odważyć **zbudzić** (BT) tego przyczajonego **lwa** (w. 9). Ci, którzy będą błogosławić Izraela, mieli być **błogosławieni**, a przekleństwo przeciwko niemu miało przynieść przekleństwo na przeklinających. Zamieszczone tu proroctwo Bileama echem odbija przymierze zawarte z Abrahamem: „I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę" (1M 12,3).

24,10–14 Zupełnie zdruzgotany **Balak** zwrócił się przeciwko **Bileamowi**, zły, że ten nie chciał współpracować. Prorok przypomniał mu jednak, że od początku zapowiadał, iż może **mówić tylko to, co powie Pan**. Zanim wrócił do domu, Bileam zaproponował, że powie królowi, co Izrael **uczyni** Moabitom **w przyszłości**.

24,15–19 Czwarta **wyrocznia** dotyczy króla („**gwiazda**", „**berło**"), który **powstanie** w **Izraelu**, żeby podbić **Moab** oraz **wszystkich synów popłochu** (NKJV – w. 17; por. Jr 48,45). Również **Edom** zostanie podbity przez tego władcę. Proroctwo to wypełniło się częściowo w królu Dawidzie, ale w pełni wypełni się w czasie powtórnego przyjścia Chrystusa.

24,20–25 Bileam wygłosił podobne obietnice zagłady przeciwko Amalekitom, **Kenitom**, Asyrii (**Aszszurowi**) oraz ludowi **Ebera** (ww. 20–24). Amalekici mieli zostać całkowicie wybici; Kenici regularnie dziesiątkowani, aż w końcu Asyryjczycy wezmą ich w niewolę. Nawet sami Asyryjczycy zostaną pojmani przez siły zbrojne z Cypru (**Kittim**), który generalnie oznacza właśnie Cypr, ale tutaj odnosi się najprawdopodobniej do Grecji oraz wojsk Aleksandra Wielkiego. Jak można przypuszczać, **Eber** oznacza potomków patriarchy Noego nieżydowskiego pochodzenia.

Zanim Bileam opuścił Balaka wprawił w ruch machinę tragicznych zdarzeń rozdziału 25.

3. Zepsucie Izraela (rozdz. 25)

25,1–3 Choć imię Bileama nie zostaje wymienione w tym rozdziale, w 4 Mojżeszowej 31,16 czytamy, że to on był odpowiedzialny za straszne zepsucie wśród synów izraelskich, które zostało tu opisane. Wszystkie nagrody, które obiecywał mu Balak, nie były w stanie przekonać go, żeby przeklął **Izraela**, ale przekonały go do tego, by wprowadził zepsucie w jego szeregi, sprawiając, że niektórzy **uprawiali nierząd** i popełniali bałwochwalstwo **z Moabitkami**. Często, kiedy nie jest w stanie dokonać ataku frontalnego, szatanowi udaje się znaleźć jakąś drogę pośrednią.

Tutaj ujawnia się prawdziwy charakter Bileama. Do tej pory mogliśmy uważać go za pobożnego proroka, który był wierny słowu Bożemu i podziwiał lud Boży. Z 4 Mojżeszowej 31,16 i 2 Piotra 2,15 dowiadujemy się jednak, że był przewrotnym odstępcą, który kochał zapłatę niesprawiedliwości. Bileam doradził Balakowi, jak sprawić, żeby Izraelici się potknęli: musi namówić ich, by „spożywali rzeczy bałwanom ofiarowane i uprawiali nierząd" (Obj 2,14). Balak posłuchał jego rady, co doprowadziło do ogromnego bałwochwalstwa w świątynce **Baala Peor**.

25,4–8a Bóg nakazał, żeby **wszyscy** winni **naczelnicy** zostali powieszeni **w słońcu**. Zanim wykonano ten wyrok, jeden z przywódców plemienia Symeona sprowadził sobie do obozu **Izraela Midianitkę**, by wziąć ją sobie do **namiotu** (w. 14). **Pinechas**, **syn** arcykapłana (**Eleazara**), zabił zarówno tego mężczyznę, jak i tę kobietę swoim **oszczepem**. Samuel Ridout komentuje:

> Pinechas, „mosiężne usta" to dobre imię dla tego, który okazał tak bezkompromisową wierność Bogu. Bez zawahania osądzając grzech, zapewnił trwałe kapłaństwo sobie i swojej rodzinie[14].

25,8b–13 Bóg posłał do obozu **izraelskiego plagę**, która zabiła razem **dwadzieścia cztery tysiące** winnych (23 000 w ciągu jednego dnia – 1Kor 10,8). To bohaterski czyn Pinechasa sprawił, że plaga ta **została odwrócona**. Ponieważ **okazał** on **gorliwość o** Boga, Pan obiecał rodzinie **Pinechasa wieczne kapłaństwo**.

25,14–15 Możliwe, że ważna pozycja, jaką Zimri zajmował w swoim plemieniu, a także fakt, że kobieta, o której mowa, była **córką** wodza w **Midianie,** powstrzymał sędziów przed wykonaniem na nich sądu, względy te nie zatrzymały jednak Pinechasa. Był on zazdrosny o chwałę Jahwe.

25,16–18 Pan nakazał **Mojżeszowi** traktować **Midianitów** (którzy wówczas żyli wśród Izraelitów) jak **wrogów** (BT). Nakaz ten został wykonany w rozdziale 31.

B. Drugi spis ludności (rozdz. 26)

26,1–51 Po raz kolejny **Mojżesz** otrzymał nakaz, by **sporządzić spis synów izraelskich**, ponieważ mieli wejść do obiecanej ziemi, walczyć z jej mieszkańcami i otrzymać swój dział w dziedzictwie. W stosunku do pierwszego spisu nastąpił spadek liczby ludności o 1820 osób, co widać w poniższym zestawieniu:

PLEMIĘ	SPIS (rozdz. 1)	SPIS (rozdz. 26)
Rubena (ww. 5–11)	46 500	43 730
Symeona (ww. 12–14)	59 300	22 200
Gada (ww. 15–18)	45 650	40 500
Judy (ww. 19–22)	74 600	76 500
Issachara (ww. 23–25)	54 400	64 300
Zebulona (ww. 26–27)	57 400	60 500
Józefa (ww. 28–37)		
– Manassesa (w. 34)	32 200	52 700
– Efraima (w. 37)	40 500	32 500
Beniamina (ww. 38–41)	35 400	45 600
Dana (ww. 42–43)	62 700	64 400
Aszera (ww. 44–47)	41 500	53 400
Naftaliego (ww. 48–51)	53 400	45 400
RAZEM	603 550	601 730

Zwracając uwagę na spadek liczby **synów izraelskich** z 603 550 w rozdziale 1 do 601 730 na przestrzeni tak wielu lat, Moody komentuje:

Rozwój Izraela zatrzymał się na 40 lat. To samo może przydarzyć się nam, jako kościołom i nie tylko, jeśli nie będziemy mieli wiary[15].

Największy spadek zaobserwować można wśród Symeonitów, których liczba zmniejsza się prawie o 37 000. Plemię Symeona było zaangażowane w wydarzenia z Peor opisane w poprzednim rozdziale (Zimri był dowódcą tego plemienia), więc możliwe, że większość zabitych w ramach kary była Symeonitami. Werset 11 mówi nam, że synowie Koracha nie zginęli wraz z ojcem.

26,52–56 Ziemia miała być **podzielona** według **liczby** ludzi w każdym plemieniu, ale przez **losowanie**. Może to oznaczać wyłącznie, że *wielkość* terenów przynależnych danemu plemieniu uzależniona była od **liczby** jego członków, ale o jego *usytuowaniu* decydowało losowanie.

26,57–65 Plemię **Lewiego** zostało **policzone** (BG) osobno i liczyło **dwadzieścia trzy tysiące**. Tylko **Jozue** i **Kaleb** pojawili się w obydwu spisach.

Przed drugim spisem wszyscy pozostali zdolni do walki mężczyźni objęci pierwszym spisem zginęli na pustyni. Wersety 64 i 65 odnoszą się do mężczyzn zdolnych do walki. Nie wliczają się w to Lewici i kobiety, choć oczywiście niektórzy z nich również pomarli podczas trzydziestu ośmiu lat podróży.

C. Prawa dziedziczenia dla córek (27,1–11)

Pięć **córek Selofchada** z plemienia **Manassesa przyszło** do Mojżesza z prośbą o przydział ziemi kananejskiej, choć w ich liczbie nie było żadnego mężczyzny (26,53). Ich **ojciec umarł,** ale nie jako jeden ze współwinnych towarzyszy **Koracha**. **Pan** odpowiedział, że kobiety te powinny odziedziczyć dział ich **ojca**. Ogólnie Bożą wolą było, żeby ziemię dziedziczyli synowie, dalej córki, bracia, wujowie albo najbliżsi krewni. Dzięki temu była ona zatrzymywana w obrębie rodziny (ww. 1–11).

D. Jozue, następca Mojżesza (27,12–23)

27,12–14 Bóg zapowiedział **Mojżeszowi**, że niedługo umrze i polecił mu, żeby **wszedł** na **górę Abarim** (właściwie łańcuch górski na wschód od Morza Martwego, którego częścią była góra Nebo – miejsce śmierci Mojżesza).

27,15–23 Mojżesz pomyślał nie o sobie, ale o następcy, który poprowadzi lud, a Bóg wskazał **Jozuego, syna Nuna**. Kapłaństwo, a potem także władza królewska w Izraelu przekazywane były w obrębie rodziny, jednak w przypadku Mojżesza jego następcą nie był jego syn, ale jego sługa (2M 24,13).

E. Ofiary i śluby (rozdz. 28–30)

Rozdz. 28,1–30,1 W rozdziałach tych Bóg przypomina ludziom o ofiarach i świętach, których mieli przestrzegać, kiedy wejdą do ziemi.

Ofiary codzienne:

Stała **ofiara całopalna**, składana **rano** i **wieczorem** z **ofiarą z pokarmów** oraz **ofiarą z płynów** (28,3–8)

Każdego dnia, **rano** i **wieczorem,** tak długo jak stała świątynia, należało składać następujące ofiary (4M 28,3–8):

Każdego rana i wieczora jedno jednoroczne **jagnię bez** skazy należało złożyć jako ***ofiarę całopalną***. Razem z nim składało się ***ofiarę z pokarmów***: **jedną dziesiątą efy przedniej mąki** zmieszanej z ćwiercią **hinu** czystej **oliwy**. Była też ***ofiara z płynów*** w postaci ćwierci **hinu** wina.

Przed tymi ofiarami – rano oraz po nich – wieczorem, składano też ofiarę z kadzidła. Odkąd tylko istniała świątynia żydowska i tak długo jak stała na swym miejscu, wykonywano te obrzędy ofiarne. Moffatt mówi o „znudzonych Lewitach", którzy dzień w dzień składali te same ofiary. Proces ten nie miał końca, a po wszystkim ludzie i tak byli świadomi swoich grzechów i oddzielenia od Boga.

Ofiary cotygodniowe:

Cotygodniowa **ofiara całopalna**, w **każdy sabat** z **ofiarą z pokarmów** oraz **ofiarą z płynów** (28,9–10).

Ofiary comiesięczne:

Ofiara całopalna pierwszego dnia każdego miesiąca z **ofiarą z pokarmów** oraz **ofiarą z płynów** (28,11–14).

Ofiara za grzech (28,15)

Święta Jahwe:

Pascha – czternasty dzień pierwszego miesiąca (28,16)

Święto Przaśników – od **piętnastego** do dwudziestego pierwszego dnia pierwszego **miesiąca** (28,17–25)

Święto Tygodni (28,26–31)

Uwaga: *Dnia* Pierwocin (w. 26) nie należy mylić ze *Świętem* Pierwocin (3M 23,9–14)

Święto **Trąb – pierwszy dzień siódmego miesiąca** (29,1–6)

Dzień Pojednania –**dziesiąty dzień siódmego miesiąca** (29,7–11)

Święto Szałasów – od **piętnastego** do

dwudziestego pierwszego dnia **siódmego miesiąca** (29,12–34).
Ósmego dnia świętowano szczególny sabat (29,35–39)

30,2–6 Rozdział 30 zawiera szczególne wskazówki na temat **ślubów**. Człowiek składający taki **ślub Panu**, musi niezawodnie go wypełnić. **Jeżeli** młoda **kobieta**, znajdująca się pod opieką **ojca**, złożyła **ślub**, a **ojciec** go usłyszał, mógł go zabronić **pierwszego dnia**, a zostałby odwołany. Jeśli czekał dłużej niż jeden dzień, albo nic nie powiedział, ślub uznany był za złożony i należało go wypełnić.

30,7–17 Wersety 7–9 zdają się opisywać ślub złożony przez kobietę przed zawarciem małżeństwa. Choć jej mąż oczywiście nie mógł usłyszeć tego ślubu w dniu, w którym został uczyniony, mógł **unieważnić** go w **dniu**, w którym po raz pierwszy o nim usłyszał. Ślub złożony przez **wdowę lub rozwiedzioną** jest wiążący (w. 10). Ślub złożony przez kobietę zamężną mógł **pierwszego dnia unieważnić** jej **mąż** (ww. 11–16). Pozwalało to na utrzymanie przywództwa w rękach mężczyzny. Jeżeli mężczyzna odwołał ślub kobiety po pierwszym dniu, musiał **ponieść jej winę**, tj. przynieść wymaganą ofiarę albo podlegać Bożej karze.

F. Zniszczenie Midianitów (rozdz. 31)

31,1–11 Bóg nakazał **Mojżeszowi**, aby zniszczył **Midianitów** za to, że ci doprowadzili do zepsucia Jego ludu przez nierząd i bałwochwalstwo popełnione w Baal Peor. **Dwanaście tysięcy** Izraelitów wymaszerowało przeciwko wrogowi **i pozabijali wszystkich mężczyzn**. **Pinechas** poszedł na wojnę (w. 6), a nie jego ojciec, arcykapłan. Stało się tak być może dlatego, że to właśnie Pinechas odwrócił gniew Jahwe, zabijając Zimriego i Midianitkę (rozdz. 25). Teraz miał poprowadzić wojska Boga Żywego do wypełnienia sądu nad Midianem. „**Wszyscy mężczyźni**" (w. 7) to wszyscy żołnierze, a nie wszyscy mężczyźni w ogóle, ponieważ w czasach Gedeona naród ten znowu staje się zagrożeniem dla Izraela (Sdz 6). **Sur** (w. 8) to najprawdopodobniej ojciec Kozbi, Midianitki, która została zabita w obozie izraelskim (25,15). (**Bileam** albo nigdy nie wrócił do domu, albo z jakiegoś powodu powrócił do Midianu, ponieważ jego również **zabili** Izraelici).

31,12–18 Chociaż synowie izraelscy zabili wszystkich żołnierzy midiańskich, oszczędzili **kobiety** i dzieci, po czym z dumą **przywiedli** je do **obozu** razem z ogromną ilością **łupów**. Mojżesz **rozgniewał się**, że oszczędzili dokładnie te osoby, które przywiodły Izrael do grzechu, po czym zarządził, żeby zabić wszystkich **chłopców** oraz każdą **kobietę, która** współżyła **z mężczyzną**. **Małe dziewczęta** zostały oszczędzone najprawdopodobniej jako służące. Kara ta była sprawiedliwa i potrzebna, żeby uchronić Izrael od dalszego zepsucia.

31,19–54 Wojownicy i jeńcy musieli przejść trwający **siedem dni** okres oczyszczenia, który nakazywał obyczaj (w. 19). Poza tym należało również oczyścić łup albo za pomocą **ognia,** albo przez umycie **wodą** (ww. 21–24). **Łup** został podzielony pomiędzy żołnierzy i cały **zbór** (ww. 25–47). **Wojownicy** byli tak wdzięczni, że żaden z nich nie zginął, iż przynieśli **Panu** ogromny dar (ww. 48–54).

G. Dziedzictwo Rubena, Gada i połowy plemienia Manassesa (rozdz. 32)

32,1–15 Kiedy potomkowie **Rubena** i **Gada zobaczyli ziemię** bogatą w pastwiska na wschód od **Jordanu**, prosili, żeby mogli osiedlić się tam na stałe (ww. 1–5). **Mojżesz** sądził, iż oznacza to, że nie będą chcieli przejść przez Jordan i walczyć razem ze swoimi braćmi przeciw poganom zamieszkującym Kanaan (ww. 6–15). Przecież to ich **ojcowie odwodzili** Izraelitów od wejścia do ziemi obiecanej.

32,16–42 Kiedy jednak Ruben i Gad zapewnili go trzy razy, że zamierzają walczyć o ziemię po zachodniej stronie **Jordanu** (ww. 16–32), Mojżesz wyraził zgodę. **Gad, Ruben** i **połowa plemienia Manassesa, syna Józefa,** uzyskali **królestwo Sychona, króla amorejskiego, i królestwo Oga, króla Baszanu**. **Pobudowali** oni **warowne miasta** oraz zagrody, a także przejęli pewne **osady** i **osiedla** (ww. 33–42).

Wielu uważa, że Ruben i Gad dokonali niemądrego wyboru, ponieważ, choć ziemia była żyzna, tereny te wystawione były na ataki. Nie posiadali naturalnej ochrony Jordanu. Plemiona **Rubena** i **Gada** (oraz **połowa plemienia Manassesa**, która do nich dołączyła) jako pierwsze zostały w późniejszych latach podbite i uprowadzone do niewoli. Z drugiej strony, co należało zrobić z ziemią na wschód od Jordanu, gdyby nie miało się w niej osiedlić żadne plemię? Przecież Bóg dał im tę ziemię i kazał objąć ją w posiadanie (5M 2,24.31; 3,2).

H. Lista postojów Izraela (rozdz. 33)

33,1–49 W rozdziale tym podsumowana jest **podróż** (NKJV) **synów izraelskich** z **Egiptu** na **stepy Moabu**. Jak już wspomnieliśmy, niemożliwe jest dokładne zlokalizowanie wszystkich wymienionych miast. Rozdział ten można podzielić w następujący sposób: z **Egiptu** na górę **Synaj** (ww. 5–15), z góry **Synaj** do **Kadesz**–Barnea (ww. 16–36), z **Kadesz**–Barnea na górę **Hor**

(ww. 37–40), z góry **Hor** na **stepy Moabu** (ww. 41–49). Lista ta nie jest pełna, o czym można łatwo się przekonać, porównując ją z innymi listami postojów, na przykład w rozdziale 21.

33,50–56 Bóg nakazał, aby atakujące wojsko całkowicie wytępiło **mieszkańców ziemi kananejskiej**. Współczesnemu czytelnikowi może się to wydawać okrutne, ale prawda jest taka, że ludzie ci byli jednymi z najbardziej zepsutych, zdegenerowanych ludzi jacy kiedykolwiek istnieli. Bóg przez ponad 400 lat okazywał im cierpliwość, a oni nie zmienili się ani trochę. Wiedział, że jeżeli Jego lud ich nie zabije, zarazi się ich niemoralnością i bałwochwalstwem. Izraelici mieli zresztą nie tylko zabić ludzi, ale także **zniszczyć** wszelkie ślady bałwochwalstwa (w. 52).

I. Granice ziemi obiecanej (rozdz. 34)

34,1–15 Granice ziemi, którą Bóg obiecał Izraelowi, przedstawione zostały w wersetach 1–15. Ogólnie rzecz biorąc, południowa granica ciągnęła się od południowego wierzchołka **Morza Słonego** (Martwego) do **Potoku** (BT – nie rzeki) **Egipskiego** oraz do **Morza** Śródziemnego. **Granicę zachodnią** stanowiło **Wielkie Morze** (Śródziemne – w. 6). **Północna granica** ciągnęła się od **Morza** Śródziemnego **do gór Hor** (innej niż ta wspominana w podróżach Izraela) i dalej **do miejsca, gdzie się idzie do Chamat** oraz **Chasar–Enan** (ww. 7–9). **Granica wschodnia** biegła od **Chasar–Enan** na południe do **morza Kinneret**[16] (Galilea), **w dół do** rzeki **Jordan** i **Morza Słonego** (Martwego – ww. 10–12). **Dziewięć** i pół **plemienia** miało objąć tę ziemię w dziedziczne posiadanie, ponieważ **dwa** i pół otrzymało już obietnicę ziemi po wschodniej stronie Jordanu (ww. 13–15).

34,16–29 Imiona mężów, którzy zostali wyznaczeni do **rozdzielenia ziemi,** podane zostały w wersetach 16–29.

J. Miasta Lewitów (35,1–5)

Ponieważ plemię Lewiego nie dziedziczyło z innymi, Bóg postanowił, że dla Lewitów wydzielonych zostanie 48 **miast**. Trudno zrozumieć wymiary podane w wersetach czwartym i piątym, wiadomo jednak, że miasta te otaczały wspólne **pastwiska**. (Być może **dwa tysiące łokci**, o których mowa w wersecie piątym zawierało w sobie **tysiąc łokci** wspomnianych już w wersecie czwartym).

K. Miasta schronienia i kara śmierci (35,6–34)

35,6–8 Sześć **miast** lewickich określonych zostało jako **miasta schronienia**. Osoba, która *przypadkowo* kogoś zabiła, mogła **schronić** się w jednym z nich i bezpiecznie oczekiwać rozprawy. Plemiona, do których należały duże ziemie, odpowiednio do swoich rozmiarów przekazywały miasta **Lewitom**. Te, które były małe, wydzielały im mniej miast.

35,9–21 Miasta schronienia były rozlokowane po **trzy** po każdej **stronie Jordanu**. Zwykle zabójcę ścigał jakiś bliski krewny ofiary, zwany **mścicielem**. Jeżeli **zabójca** zdążył dotrzeć do takiego miasta, był w nim bezpieczny, dopóki jego sprawa nie została osądzona (w. 12). Miasta schronienia nie były jednak kryjówkami dla **morderców** (ww. 16–19). Przestępstwa popełnione z **nienawiści** albo **w złym zamiarze** były karane **śmiercią** (w. 20–21).

35,22–28 Jeżeli zabójstwo wyglądało na nieumyślne, zabójca był sądzony przez **zbór** (ww. 22–24). Jeśli został uznany za niewinnego, musiał pozostać **w mieście schronienia do śmierci najwyższego kapłana**. Wtedy wolno mu było **powrócić** do domu (w. 28). Jeżeli wypuściłby się **poza miasto** przed śmiercią arcykapłana, **mściciel krwi** mógł zabić go, nie ściągając na siebie winy (ww. 26–28).

Śmierć arcykapłana przynosiła wolność tym, którzy zbiegli do miast schronienia. Żaden mściciel krwi nie mógł już im zaszkodzić. Śmierć naszego Arcykapłana uwalnia nas od potępiających wymagań Prawa. Jak głupim musiałby się wydawać ten przepis, gdybyśmy nie dostrzegali w nim symbolu dzieła naszego Pana dokonanego na krzyżu.

Unger przywołuje pewne szczegóły, o których dowiadujemy się z tradycji:

> Według rabinów, w służbie interesom zbiegów Sanhedryn utrzymywał drogi prowadzące do miast w możliwie najlepszym stanie. Zrównywano wszelkie pagórki, na rzekach budowano mosty, a sama droga musiała mieć co najmniej 32 łokcie szerokości. Na każdym zakręcie znajdowały się kierunkowskazy z napisem „Schronienie", a dwaj studenci Prawa towarzyszyli uciekającemu, aby jeśli to było możliwe, uspokajać mściciela w przypadku, gdy wyprzedzał on zbiega[17].

Jak chodzi o znaczenie symboliczne, to naród izraelski jest zabójcą odpowiedzialnym za śmierć Mesjasza. Jednak ich postępek wynikał z nieświadomości (Dz 3,17). Pan Jezus modlił się: „nie wiedzą, co czynią" (Łk 23,34). Tak samo jak zabójca musiał opuścić własny dom i mieszkać w mieście schronienia, tak Izrael od tamtej pory pozostaje na wygnaniu. Całkowite przywrócenie narodu będzie miało miejsce nie po śmierci arcykapłana (gdyż ten nie umrze nigdy), ale wtedy, kiedy przyjdzie On, żeby objąć panowanie.

35,29–34 W przypadku morderców obowiązywała kara śmierci; nie istniała żadna

możliwość ucieczki albo jej zamiany (ww. 30–31). Zabójca nie mógł nabyć sobie zwolnienia z **miasta schronienia** (w. 32). **Przelana krew** jego ofiary zanieczyszczała **ziemię** i domagała się śmierci mordercy (ww. 33–34). Zastanówmy się nad tym w odniesieniu do Chrystusa!

L. Dziedzictwo córek, które wychodzą za mąż (rozdz. 36)

Przedstawiciele połowy plemienia **Manassesa**, która osiedliła się w **Gileadzie** (NKJV), na wschód od Jordanu, przybyli do Mojżesza z pewnym problemem (zob. 4M 27,1–11). Jeśli **córki Selofchada wyjdą za mąż** za mężczyzn należących do innego **plemienia**, ich własność przejdzie w ręce tego **plemienia**. Rok **jubileuszowy** ostatecznie finalizował transfer (w. 4). Mojżesz zalecił, żeby kobiety, które dziedziczą ziemię, **wychodziły za mąż** w obrębie własnego **pokolenia**, aby nie następowały sytuacje, w których konieczne będą zmiany w obrębie dziedzictwa (ww. 5–11). **Córki Selofchada** okazały posłuszeństwo, wychodząc za mąż za mężczyzn z plemienia **Manassesa** (ww. 10–12). Werset 13 podsumowuje tę rozpoczętą w 26 rozdziale część.

W księdze Numeri na pierwszy plan wysuwają się trzy rzeczy:

1. Nieustanna przewrotność i niewiara ludzkiego serca.
2. Świętość Jahwe, która współgra z Jego miłosierdziem.
3. Człowiek Boży (Mojżesz), który gra rolę wstawiennika oraz pośrednika między grzesznym ludem a Bogiem.

Ludzkie serce nie zmieniło się od czasu spisania księgi Numeri. Nie zmieniły się też ani świętość, ani miłosierdzie Boga. Mojżesza zastąpił jednak Ten, którego Mojżesz symbolizował – Pan Jezus Chrystus. W Nim mamy siłę, dzięki której możemy unikać grzechów, które charakteryzowały Izrael, i co za tym idzie, nie powodować Bożego niezadowolenia. Aby naprawdę skorzystać z tego, czego się uczyliśmy, musimy zdać sobie sprawę, że „to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas" (1Kor 10,11).

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) W. Graham Scroggie, *Know Your Bible*, *t. 1, The Old Testament*, s. 35.

[2] (3,14–39) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 80.

[3] (4,4–20) C. F. Keil, F. Delitzsch, „Numbers", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 3, s. 25.

[4] (6,1–8) Williams, *Student's Commentary on the Old Testament*, t. 3, s. 25.

[5] (6,24–26) D. L. Moody, *Notes from My Bible*, s. 41.

[6] (10,29–32) Cyt. za John W. Haley, *Alleged Discrepancies of the Bible*, s. 431.

[7] (11,16–17) Na obronę Mojżesza warto zauważyć, że 1) Bóg nie napomina Mojżesza; 2) Raczej zachęca go, obiecując, że po tym, jak siedemdziesięciu zostanie powierzony Jego Duch, poniosą oni część ciężaru; 3) Bóg sam odpowiada na jego potrzebę; 4) Mojżesz prowadził około dwóch milionów bezbożnych, narzekających ludzi; 5) Werset 17 nie wskazuje na zmniejszenie się poziomu uzdolnienia przez Ducha, ale raczej na Jego rozdzielenie pomiędzy siedemdziesięciu.

[8] Zob. „Quails", w: *International Standard Bible Encyclopedia*, t. 4, s. 2512.

[9] (12,3) Zawsze istnieje także możliwość, że natchniony redaktor (na przykład Jozue) później dodał te słowa.

[10] (19,11–19) Williams, *Student's Commentary*, s. 88.

[11] (19,11–19) J. G. Mantle, *Better Things*, s. 109.

[12] (20,10–13) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, ss. 47–48.

[13] (20,10–13) Matthew Henry, „Numbers", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 1, s. 662.

[14] (25,4–8a) Samuel Ridout, *The Pentateuch*, s. 253.

[15] (26,1–51) Moody, *Notes*, s. 43.

[16] (34,1–15) Kinneret to hebrajskie słowo oznaczające „harfę". Nazwa ta pochodzi od kształtu Jeziora Galilejskiego.

[17] (35,22–28) Merrill F. Unger, *Unger's Bible Dictionary*, s. 208.

BIBLIOGRAFIA

Harrison, R. K., "Numbers", w: *Introduction to the Old Testament*, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co,. 1969.

Henry, Matthew, "Numbers", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 1, McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Jensen, Irving, *Numbers*, Chicago: Moody Press 1964.

Keil, C. F., Delitzsch, F., "Numbers", w: *Biblical Commentary on the Old Testament. The Pentateuch*, t. 3, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Lange, John Peter, "Numbers", w: *Commentary on the Holy Scriptures. Critical, Doctrinal and Homiletical*, t. 3, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1980.

Merrill, Eugene H., "Numbers", w: *Bible Knowledge Commentary*, Wheaton: Victor Books 1985.

Ridout, Samuel, *The Pentateuch*, Nowy Jork: Bible Truth Library, brak daty.

Wenham, Gordon J., *Numbers: An Introduction and Commentary*, Downers Grove: InterVarsity Press 1981.

PIĄTA KSIĘGA MOJŻESZOWA

Wstęp

Deuteronomium to jedna z najwspanialszych ksiąg Starego Testamentu. Jej wpływ na życie religijne jednostek i społeczności wszystkich wieków jest nieporównywalny z żadną inną księgą Biblii. Cytowana ponad 40 razy w Nowym Testamencie, należy do grupy czterech ksiąg starotestamentowych (Genesis, Deuteronomium, Psalmy i Izajasza), do których często odnosili się pierwsi chrześcijanie.

J. A. Thompson

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Nasz Pan, Jezus Chrystus, przez czterdzieści dni był kuszony przez szatana na pustyni. Trzy z tych kuszeń zostały konkretnie przedstawione w Ewangeliach dla naszego duchowego zbudowania. To mało, że Chrystus używał starotestamentowego „miecza Ducha" w każdej z tych trzech prób; za każdym razem korzystał On również z tego samego „ostrza" – księgi Deuteronomium! Całkiem możliwe, że była to jedna z ulubionych ksiąg Jezusa. Również dla nas powinna ona odgrywać taką rolę. Niestety, w wielu kręgach Deuteronomium jest księgą zaniedbaną, być może z powodu w pewnym stopniu nieodpowiedniego tytułu. Deuteronomium pochodzi z greki i oznacza „drugie prawo". Tytuł ten sprawia wrażenie, jakby księga ta była jedynie podsumowaniem materiału zaprezentowanego już od 2 do 4 Księgi Mojżeszowej. Bóg nigdy nie powtarza dla samego powtarzania – zawsze uwypukla coś w specjalny sposób albo dodaje nowe szczegóły. Podobnie jest z 5 Mojżeszową – księgą cudowną i godną uważnego studiowania.

II. Autorstwo

Mojżesz jest autorem całego Pięcioksięgu, choć niewykluczone, że Pan używał także natchnionych redaktorów, aby podsumować i dodać kilka detali. Ostatni rozdział, który opisuje śmierć Mojżesza, mógł mieć charakter prorocki i wyjść spod pióra samego Mojżesza, albo też został dodany przez Jozuego czy też kogoś innego.

Krytyka liberalna zapewnia, że Deuteronomium to „Księga prawa" znaleziona za czasów Jozjasza (ok. 620 p. Ch.). Jej zwolennicy utrzymują, że było to „pobożne fałszerstwo" dokonane właśnie w tym czasie, *imitując* Mojżesza, celem zjednoczenia kultu żydowskiego wokół świątyni w Jerozolimie.

W rzeczywistości nie ma czegoś takiego jak „pobożne fałszerstwo" – żadne fałszerstwo nie jest pobożne, a jeśli coś jest pobożne, nie może być fałszerstwem.

Poza tym, nie jest powiedziane, że „Księga Prawa" z 2 Królewskiej 22 nie odnosi się do *całego Pięcioksięgu*. Poprzednicy Jozjasza, Manasses oraz Amon, byli złymi królami. Rozpropagowali praktyki bałwochwalcze w samej świątyni, w której, jak się wydaje, Prawo Mojżeszowe zostało ukryte przez jakąś pobożną osobę lub grupę ludzi.

Odkrywanie Słowa Bożego na nowo i podporządkowywanie się mu zawsze przynosi przebudzenie i odnowę, tak jak miało to miejsce za czasów wielkiej reformacji.

III. Datowanie

Większa część księgi Deuteronomium została napisana przed rokiem 1406, ale, jak wspomnieliśmy, niektóre materiały mogły zostać dodane po śmierci Mojżesza przez autorów, którzy podlegali takiemu samemu natchnieniu.

Bardziej szczegółowe omówienie zagadnienia datowania zamieściliśmy we Wstępie do Pięcioksięgu.

IV. Tło historyczne i główne tematy

5 Mojżeszowa stanowi *ponowne sformułowanie* (a nie li tylko powtórzenie) prawa dla pokolenia, które nastało w czasie podróży po pustyni. Lud ten miał wejść do ziemi obiecanej. Jeżeli miał się w niej cieszyć Bożym błogosławieństwem, musiał znać Boże prawo i przestrzegać go.

W pierwszej kolejności w księdze tej znajduje się duchowa interpretacja historii Izraela od Synaju (rozdz. 1–3). Kryje się za nią myśl, że ci, którzy nie chcą uczyć się na podstawie historii, niestety będą musieli ponownie przeżywać te same przykre wydarzenia. Główny korpus księgi stanowi przypomnienie ważnych cech Bożego prawa obowiązującego Jego lud (rozdz. 4–26). Dalej znajdujemy przegląd łaskawych Bożych planów od wejścia Izraela do powtórnego przyjścia Mesjasza (rozdz. 27–33). Księgę zamyka opis śmierci Mojżesza i ustanowienia Jozuego jego następcą (rozdz. 34).

Apostoł Paweł przypomina nam, że księga ta ma poselstwo również dla nas, a nie tylko dla Izraela. Komentując 5 Mojżeszową 25,4, stwierdza on, że została napisana „raczej ze względu na nas" (1Kor 9,10).

Księga pełna jest napomnień, które można podsumować w słowach 5 Mojżeszowej 5,1: „Słuchaj, (…) ucz się (…) i dbaj o to, aby wypełniać" (BT).

Zarys treści

I. PIERWSZA MOWA MOJŻESZA – PODRÓŻ W KIERUNKU ZIEMI (rozdz. 1–4)
- A. Wstęp (1,1–5)
- B. Z Horebu do Kadesz (1,6–46)
- C. Z Kadesz do Heszbonu (rozdz. 2)
- D. Transjordania zabezpieczona (rozdz. 3)
- E. Wezwanie do posłuszeństwa (rozdz. 4)

II. DRUGA MOWA MOJŻESZA – CZYSTOŚĆ W ZIEMI (rozdz. 5–28)
- A. Przypomnienie przymierza na Synaju (rozdz. 5)
- B. Ostrzeżenie przed nieposłuszeństwem (rozdz. 6)
- C. Wskazówki dotyczące postępowania z bałwochwalczymi narodami (rozdz. 7)
- D. Lekcje z przeszłości (8,1–11,7)
- E. Nagrody za posłuszeństwo (11,18–32)
- F. Ustawy dotyczące kultu (rozdz. 12,1–13,1)
- G. Kary dla fałszywych proroków i bałwochwalców (13,2–19)
- H. Pokarmy czyste i nieczyste (14,1–21)
- I. Dziesięciny (14,22–29)
- J. Traktowanie dłużników i niewolników (rozdz. 15)
- K. Trzy święta (rozdz. 16)
- L. Sędziowie i królowie (rozdz. 17)
- M. Kapłani, lewici i prorocy (rozdz. 18)
- N. Prawo karne (rozdz. 19)
- O. Prawa dotyczące wojny (rozdz. 20)
- P. Prawa różne (rozdz. 21–25)
  1. Przebłaganie za niewyjaśnione morderstwo (21,1–9)
  2. Kobiety jako jeńcy wojenni (21,10–14)
  3. Prawa dotyczące pierworodnych (21,15–17)
  4. Uparci i buntowniczy synowie (21,18–21)
  5. Ciała powieszonych (21,22–23)
  6. Dziewięć praw dotyczących zachowania (22,1–12)
  7. Wykroczenia przeciwko czystości (22,13–23,1)
  8. Osoby, które nie mają wstępu do zgromadzenia (23,2–9)
  9. Czystość w obozie (23,10–15)
  10. Prawa społeczne i religijne (23,16–26)
  11. Rozwód i powtórne małżeństwo (24,1–4)
  12. Różne prawa społeczne (24,5–25,4)

13. Prawo małżeństw lewirackich (25,5–10)
14. Trzy różne prawa (25,11–19)

R. Obrzędy i zatwierdzenie przymierza (rozdz. 26)
1. Obrzęd ofiarowania pierwocin (26,1–11)
2. Obrzęd składania dziesięciny trzeciego roku (26,12–15)
3. Zatwierdzenie przymierza (26,16–19)

S. Przekleństwa i błogosławieństwa (rozdz. 27,1–28,68)

III. TRZECIA MOWA MOJŻESZA – PRZYMIERZE W ZIEMI (rozdz. 28,69–30,20)
A. Przymierze zawarte w Moabie (28,69–29,20)
B. Kara za złamanie przymierza (29,21–28)
C. Odnowa w zamian za powrót do przymierza (rozdz. 30)

IV. OSTATNIE DNI MOJŻESZA – ŚMIERĆ POZA ZIEMIĄ OBIECANĄ (rozdz. 31–34)
A. Zastąpienie Mojżesza (rozdz. 31)
B. Pieśń Mojżesza (rozdz. 32)
C. Błogosławieństwo Mojżesza (rozdz. 33)
D. Śmierć Mojżesza (rozdz. 34)

Komentarz

I. PIERWSZA MOWA MOJŻESZA – PODRÓŻ W KIERUNKU ZIEMI (rozdz. 1–4)

A. Wstęp (1,1–5)

1,1–2 Na początku Deuteronomium zastajemy synów izraelskich obozujących na stepach Moabu, gdzie dotarli w 4 Mojżeszowej 22,1. Tutaj ich lokalizacja została scharakteryzowana jako **równina naprzeciw Suf** (NKJV). Oznacza to, że pustkowie, którego równiny Moabu stanowiły przedłużenie, ciągnęło się na południe do tej części Morza Czerwonego, które znamy jako Zatokę Akaba. Podróż z **Horebu** (Synaj) drogą przez **górę Seir do Kadesz–Barnea** zajmowała *11 dni*, jednak Izraelici potrzebowali *38 lat,* zanim byli gotowi wejść do ziemi obiecanej!

1,3–5 Mojżesz wygłosił tę mowę skierowaną do **synów izraelskich** w ramach przygotowania do wejścia do Kanaanu w **czterdziestym roku** po wyjściu z Egiptu. Miało to miejsce po tym, jak zarówno **Sychon, któl Amorejczyków**, jak i **Og, król Baszanu,** zostali zabici (4M 21).

B. Z Horebu do Kadesz (1,6–46)

5 Mojżeszowa 1,6–3,28 to przypomnienie okresu od góry Synaj do równin Moabu. Ponieważ zajmowaliśmy się nim w 4 Mojżeszowej, tutaj jedynie krótko podsumujemy: Boży nakaz udania się do ziemi obiecanej i objęcie jej **w posiadanie** (ww. 6–8); wyznaczenie **sędziów** do spraw cywilnych (ww. 9–18); droga z Synaju do **Kadesz–Barnea** (ww. 19–21); wysłanie szpiegów i bunt (ww. 22–46). Za wyjątkiem **Jozuego** i **Kaleba** żaden żołnierz, który wyszedł z Egiptu, nie miał prawa wejść do **ziemi** (ww. 34–38).

C. Z Kadesz do Heszbonu (rozdz. 2)

2,1–23 W drodze z **Kadesz–Barnea** do granic Edomu (ww. 1–7) Izraelici unikali starć z Edomitami. W drodze spod granic Edomu do doliny **Zered** (ww. 8–15) unikali starć z Moabitami. **Pan** nakazał Izraelitom, żeby **nie nastawali na** Ammonitów, ponieważ **dał** tę **ziemię synom Lota w posiadanie** (ww. 16–19). Bóg wytępił już pewnych **olbrzymów**[1], których Ammonici nazywali **Zamzummim**, **podobnie jak to uczynił potomkom Ezawa**, niszcząc **Chorytów**, **Chiwwijczyków** i **Kaftorytów** (ww. 20–23).

2,24–37 Dalsza część rozdziału drugiego szczegółowo opisuje druzgocącą porażkę **Amorejczyka Sychona, króla Heszbonu**. Werset 29a wskazuje, że **potomkowie Ezawa** sprzedawali Izraelitom **żywność** i **wodę**, kiedy ci przechodzili obok Edomu. Jednak relacja 4 Mojżeszowej 20,14–22 wskazuje, że król Edomu zupełnie nie chciał współpracować. On sam uparcie trzymał się decyzji, że nie będzie pomagał Izraelowi, ale wygląda na to, że ktoś z jego ludu sprzedawał im **żywność** i wodę, choć nie można tego stwierdzić z całkowitą pewnością. Wersety 10–12 oraz 20–23 zostały najprawdopodobniej dodane przez kogoś, kto żył po Mojżeszu, niemniej stanowią one natchnione Pismo Święte.

D. Transjordania zabezpieczona (rozdz. 3)

3,1–11 Og, król Baszanu, miał **sześćdziesiąt miast, wszystkie obwarowane wysokimi murami, bramami i ryglami**, a także **wiele osiedli niewarownych**. **Pan Bóg** wydał i tych wrogów **w ręce** swego ludu. **Oga** wspomina się jako **olbrzyma**, który posiadał ogromne **żelazne łoże** (BG) długie na **dziewięć łokci**, a szerokie na **cztery łokcie** (mniej więcej 4 m x 2 m). Thompson stwierdza, że **łoże** to było jego ostatecznym miejscem spoczynku, a nie zwyczajnym łóżkiem:

> Po śmierci pochowany został w olbrzymim sarkofagu (dosł. *rama łoża*, „miejsce spoczynku") zrobionym z bazaltu, nazwanego tutaj *żelazem* z uwagi na jego kolor. (…) Zgodnie z tym zapisem sarkofag ów można było oglądać w Rabbie Amonickiej (dzisiejszy Amman) w czasie, gdy spisywano księgę Deuteronomium[2].

3,12–20 Ziemia zajęta po wschodniej stronie **Jordanu** została rozdzielona pomiędzy **Rubenitów, Gadytów** i **połowę plemienia Manassesa** (ww. 12–17). Mojżesz wydał **rozkaz**, żeby ich **zdolni do noszenia broni** mężczyźni **przeprawili się zbrojni** i pomogli **braciom** podbić tereny na zachód od Jordanu. Dopiero wtedy mogli **powrócić** do swoich **posiadłości**, a także do **żon, dzieci, stad** i **miast**, które zajęli.

3,21–29 Mojżesz nakazał również **Jozuemu**, żeby pamiętał dotychczasowe zwycięstwa i ufał, że Bóg da kolejne (ww. 21–22).

Lecz Pan rozgniewał się na Mojżesza z powodu jego nieposłuszeństwa i nie pozwolił mu przekroczyć Jordanu. Pozwolił mu natomiast obejrzeć całą ziemię obiecaną ze **szczytu góry Pizga** (ww. 23–29).

E. Wezwanie do posłuszeństwa (rozdz. 4)

Rozdział czwarty rozpoczyna powtórki z Prawa, których dokonuje Mojżesz. Tutaj zajmuje się przede wszystkim kwestiami oddawania czci jedynemu prawdziwemu Bogu oraz karami, które wynikną z bałwochwalstwa.

4,1–24 Izrael otrzymał nakaz, aby **wypełniać ustawy i prawo Pana Boga**, kiedy wejdzie do Kanaanu (w. 1). **Nie** mieli niczego do niego **dodawać**, ani niczego z niego **ujmować** (w. 2). Boża kara za bałwochwalstwo w **Baal–Peor** powinna im służyć jako stałe ostrzeżenie (w. 3–4). (Być może ten konkretny przykład wylania Bożego gniewu został tu wspomniany, ponieważ miał miejsce niewiele wcześniej i był nadal świeży w ich pamięci). Posłuszeństwo **prawu** miało sprawić, że poganie będą podziwiać Izrael jako **wielki naród** (ww. 5–8). Ze swoich doświadczeń Izrael powinien wiedzieć, że chodzenie za Panem przynosi błogosławieństwo (w. 8). Jednak szczególne miejsce w ich pamięci miało zajmować nadanie **Dziesięciu Przykazań** (BT) na górze Synaj (**Horeb** – ww. 9–13). Nie widzieli wtedy postaci Boga; to znaczy widzieli być może przejawy Bożej obecności, ale nie ukazała im się żadna fizyczna **postać**, którą mogliby odzwierciedlać na wizerunkach i posągach. Nie wolno im było **sporządzać** jakichkolwiek **podobizn** przedstawiających Boga, ani otaczać czcią **słońca, księżyca** i **gwiazd** (ww. 14–19). Mojżesz przypomniał Izraelitom o wyjściu z **Egiptu**, swoim własnym nieposłuszeństwie i sądzie, który go spotkał, a także o Bożym gniewie wywołanym bałwochwalstwem (ww. 20–24). „**Tylko strzeż się i pilnuj (…) abyś nie zapomniał"** (w. 9). „**Strzeżcie usilnie dusz waszych (…) abyście nie popełnili grzechu**". „**Strzeżcie się, abyście nie zapomnieli**" (w. 23). Mojżesz aż za dobrze znał skłonności ludzkiego serca i dlatego tak żarliwie wzywał ludzi do uważnego słuchania.

4,25–40 Jeżeli w przyszłych latach naród zwróci się do bożków, zostanie oddany w niewolę (ww. 25–28). Ale nawet wtedy, jeśli tylko ludzie upamiętają się i zwrócą się do **Pana całym swoim sercem**, On ich odbuduje (ww. 29–31). Żaden naród nigdy nie cieszył się takimi przywilejami, jakie były udziałem Izraela, szczególnie gdy chodziło o cuda związane z wyzwoleniem z **Egiptu** (ww. 32–38). Z tego powodu lud izraelski powinien być posłuszny Bogu, co zapewni im dalsze błogosławieństwo (ww. 39–40). Przykrym faktem w historii żydowskiej była oczyszczająca niewola wywołana ich nieposłuszeństwem i lekceważeniem ostrzeżeń Jahwe. Boże ostrzeżenia to nie słowa rzucane na wiatr. Żaden naród i żaden człowiek nie może ich sobie bezczelnie bagatelizować.

4,41–43 Mojżesz wydzielił trzy miasta schronienia po wschodniej **stronie Jordanu**: **Beser**, **Ramot** Gileadzkie **i Golan** (ww. 41–43).

4,44–49 Tutaj rozpoczyna się druga mowa Mojżesza wygłoszona na równinach Moabu, na wschód od **Jordanu**. Werset 48 to jedyny przypadek, kiedy góra **Chermon** nazwana została **górą Syon** (BG)[3].

II. DRUGA MOWA MOJŻESZA – CZYSTOŚĆ W ZIEMI (rozdz. 5–28)

A. Przypomnienie przymierza na Synaju (rozdz. 5)

5,1–6 Rozdział piąty przypomina nadanie Dziesięciu Przykazań na górze Synaj (**Horeb**).

W wersecie trzecim należy dodać słowo „tylko" przed „z ojcami". Przymierze *rzeczywiście* zostało zawarte z **ojcami**, ale miało również obowiązywać *przyszłe* pokolenia Izraela.

5,7–21 Dziesięć Przykazań

1. Nie wolno było oddawać czci **innym bogom** (w. 7).
2. Nie wolno było wykonywać żadnej **podobizny rzeźbionej** ani oddawać jej czci (ww. 8–10). To przykazanie to nie powtórka przykazania pierwszego. Ludzie otaczają kultem stworzenia mityczne a także słońce czy księżyc, nie tworząc sobie żadnych bożków. **Dzieci** (NKJV), które w ten sposób okazują nienawiść względem Boga, poniosą tę samą karę, co ich ojcowie (w. 9).
3. **Nie** wolno było brać **imienia Pana na daremno** (BG – w. 11).
4. **Sabat** należało zachowywać jako **święty** (ww. 12–15). W tym miejscu podany jest inny powód przestrzegania **sabatu** niż w 2 Mojżeszowej 20,8–11 (Boży odpoczynek po stworzeniu). Żydzi mieli w ten sposób przypominać sobie, że byli niewolnikami w Egipcie (w. 15). Te dwa powody nie wykluczają się wzajemnie, ale uzupełniają.
5. Należało szanować rodziców (w. 16).
6. Nie wolno było **zabijać** (w. 17).
7. Nie wolno było **cudzołożyć** (w. 18).
8. Nie wolno było **kraść** (w. 19).
9. Zakazane było składanie **fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu** (w. 20).
10. Zakazane było chciwe pożądanie (w. 21).

5,22 J. A. Thompson komentuje ten werset następująco:

> Wyrażenie *a nic nie dodał* jest niezwykłe i może oznaczać, że przykazania te były tak wyczerpującym podsumowaniem podstawowych wymogów przymierza, że nie trzeba było dodawać żadnego innego prawa. Każde inne prawo stanowiło jedynie wykładnię albo poszerzenie powyższych podstawowych zasad. Ewentualnie wyrażenie to może odnosić się do konkretnej sytuacji, w której Pan przekazał tylko tych dziesięć praw. Inne prawa musiały zostać nadane kiedy indziej, skoro całe znane w Izraelu prawodawstwo pochodzące od Boga miało spore rozmiary[4].

5,23–33 Kiedy zostało nadane prawo, lud przeraził się przejawami Bożej obecności i obawiał się o swoje życie. Ludzie posłali Mojżesza, żeby to on rozmawiał z Panem i zapewnił Go, że będą **wykonywać** wszystko, cokolwiek powie. (Składając taką pochopną obietnicę nie zdawali sobie sprawy ze swojej grzeszności i bezsilności). W wyniku tego pozostałe prawa i przepisy zostały podane przez Mojżesza jako pośrednika. Najwidoczniej Bóg przekazał Dziesięć Słów albo **Przykazań** ustnie całemu narodowi zgromadzonemu przy górze Synaj (ww. 30–31).

W wersecie 28 **Pan** nie chwali ich za obietnicę przestrzegania prawa, ale raczej za wyraz bojaźni i lęku (por. 18,16–18). Bóg wiedział, że nie mają **serca**, które pozwoliłoby **przestrzegać** Jego **przykazań**, choć bardzo tego chciał, aby mógł im obficie błogosławić (ww. 28–33).

B. Ostrzeżenie przed nieposłuszeństwem (rozdz. 6)

6,1–9 Bóg chciał, żeby Jego lud był we właściwym stanie moralnym, kiedy wejdzie do ziemi obiecanej. Żeby mogli naprawdę cieszyć się tą ziemią, tak jak to przewidział, musieli być narodem posłusznym. Z tego powodu Mojżesz przekazał im praktyczne wskazówki, które miały przygotować ich do życia w Kanaanie (ww. 1–2). Izraelici mieli składać świadectwo, że Bóg jest jedynym prawdziwym **Bogiem** (ww. 3–4). Mieli **miłować** Go najbardziej i zachowywać Jego Słowo (ww. 5–6), a Jego przykazania mieli **wpajać** swoim **dzieciom** (NKJV) i kierować się nimi w każdej dziedzinie życia.

Wielu rodziców uznaje te słowa za zobowiązanie do nauczania swoich dzieci nie tylko wiary, ale i tak zwanych przedmiotów „świeckich", w wyniku czego nie posyłają ich do szkół publicznych.

W czasach Chrystusa Żydzi dosłownie przywiązywali sobie fragmenty Prawa do rąk i zawieszali **między oczami** (w. 8). Niemniej jednak Panu chodziło o to, żeby ich czyny (**ręka**) i pragnienia (**oczy**) były poddane Prawu.

Wersety 4–9 znane są jako *Szema* (hebr. „słuchać"). Gorliwi Żydzi cytowali je codziennie razem z 11,13–21 oraz 4 Mojżeszową 15,37–41 jako rodzaj *creda*.

> W świetle pełniejszego objawienia w Nowym Testamencie interesujące jest słowo oznaczające „jeden" w wersecie czwartym. Oznacza ono nie absolutną jedność, ale jedność złożoną, co spójne jest z obydwoma imionami Bożymi używanymi w tym wersecie. Jahwe (Pan) podkreśla Jego jedyność, Elohim (Bóg) trzy osoby Boże. Takie same tajemnicze wskazówki co do troistości w jedyności pojawiają się w pierwszym wersecie Biblii, gdzie po „Elohim" pojawia się czasownik w liczbie pojedynczej („stworzył") oraz w 1 Mojżeszowej 1,26, gdzie po zaimkach w liczbie mnogiej „nasz" i „nas" pojawiają się rzeczowniki w liczbie pojedynczej „obraz" i „podobieństwo" (*Daily Notes of the Scripture Union*).

6,10–15 Istniało zagrożenie, że kiedy ludzie wejdą do **ziemi** i zaczną korzystać z jej bogactwa, **zapomną** o Tym, który dał im Prawo i **pójdą za innymi bogami**. Posłuszeństwo Prawu było nie tyle próbą uzyskania Jego *akceptacji*, co sposobem *okazania* Mu *miłości*. Biblijna miłość to nie ciepły sentymentalizm, ale przemyślany wzór postępowania zgodnego z wolą Bożą. Miłość to nie opcja, ale warunek konieczny naszego dobra. Boża zazdrość (żarliwa dbałość o własną chwałę) **wytępi** lud, jeśli złamią Jego przymierze przez nieposłuszeństwo.

6,16 Pan Jezus zacytował ten werset w Mateusza 4,7 oraz Łukasza 4,12 w odpowiedzi na propozycję kusiciela, żeby rzucił się ze szczytu świątyni. W **Massa** brakowało wody, a ludzie poddali w wątpliwość obecność Jahwe pośród nich (2M 17). Wątpić w Bożą troskę i dobroć, to **kusić** Boga.

6,17–25 Posłuszeństwo miało przynieść Izraelowi zwycięstwo nad wrogami (ww. 17–19). Przyszłe pokolenia należało uczyć na temat wyzwolenia z **Egiptu**, nadania prawa dla ich **dobra** (NKJV) i błogosławieństwa (ww. 20–25). Porównajmy werset 25 z Rzymian 3,21–22: Prawo mówi: „**Gdy dołożymy starań, aby spełniać**"; łaska natomiast: „dla wszystkich wierzących". Dziś wierzący noszą sprawiedliwość, na której oparte było Prawo – sprawiedliwość Bożą (2Kor 5,21), a to dzięki wierze, a nie uczynkom (Rz 4,5).

C. Wskazówki dotyczące postępowania z bałwochwalczymi narodami (rozdz. 7)

7,1–5 Izraelici otrzymali wyraźne ostrzeżenie przeciw mieszaniu się z bałwochwalczymi, pogańskimi **narodami**, które zamieszkiwały Kanaan. Aby ukarać tych **siedem narodów**: **Chetejczyków**, **Girgazyjczyków**, **Amorejczyków**, **Kananejczyków**, **Perezyjczyków**, **Chiwwijczyków** i **Jebuzejczyków** za ich nieopisane grzechy oraz zachować Izrael od skalania, Bóg postanowił, że poganie ci mają zostać **do szczątku** (BG) wytraceni, a każdy znak bałwochwalstwa zniszczony. Być może werset trzeci zakłada, że Izraelici nie wypełnią warunku z wersetu drugiego. Gdyby zniszczyli wszystkich mieszkańców tej ziemi, nie byłoby problemu z małżeństwami mieszanymi.

7,6–11 Bóg wybrał Izrael na **lud** oddzielony dla Niego. Nie chciał, żeby byli tacy, jak inne narody. **Nie wybrał** ich z powodu ich ogromnej liczebności (byli najmniejszym narodem **ze wszystkich ludów**). Wybrał ich po prostu dlatego, że ich kochał i chciał, żeby byli Mu posłuszni we wszystkim. **Do tysiącznego pokolenia** oznacza na zawsze. Pan nienawidził narodów kananejskich z powodu ich złych uczynków. Natomiast naród izraelski kochał nie z powodu ich dobra, ale po prostu dlatego, że ich kochał i chciał **dochować przysięgi, którą złożył** ich przodkom. Któż może pojąć przejawiającą się w wyborze suwerenną łaskę Boga?!

7,12–26 Jeżeli lud Boży będzie Mu wierny **w ziemi**, stanie się narodem **błogosławionym**, któremu Pan zapewni liczne potomstwo, dobre żniwa, wielkie stada, zdrowie i zwycięstwo nad wrogami (ww. 12–16). Gdyby kiedykolwiek przyszło im do głowy obawiać się swoich wrogów, powinni **wspomnieć** wspaniały Boży ratunek, który przychodził w przeszłości, w szczególności zaś uwolnienie z **Egiptu** (ww. 17–19). To, co czynił dla nich w przeszłości, będzie robił nadal, posyłając **szerszenie**, z powodu których **wyginą** ich wrogowie. **Szerszenie** mogą mieć albo znaczenie dosłowne, albo przenośne, symbolizując zwycięskie wojsko. Bóg nie zniszczy ich nieprzyjaciół naraz, żeby kraju nie opanowały dzikie **zwierzęta**. (Tereny niezaludnione to dogodne lęgowiska dla dzikich zwierząt, natomiast obszary miejskie to czynnik kontrolujący ich liczebność). Inny powód, dlaczego zwycięstwa nie miały być natychmiastowe, znajdujemy w Sędziów 2,21–23. Bóg miał używać pozostałych pogan, żeby sprawdzać Izrael. Wszystkie bożki należało **spalić**, żeby nie stanowiły pokusy dla Izraela (ww. 25–26). Największym zagrożeniem dla narodu izraelskiego były nie okoliczne ludy, ale ich bożki i ogromna niemoralność związana z ich kultem. Bitwy, do których powinni najbardziej się przygotowywać, były duchowe, a nie cielesne.

D. Lekcje z przeszłości (8,1–11,7)

A. Thompson pisze na temat rozdziałów ósmego i dziewiątego:

> Przedstawione są tu dwie ważne lekcje z przeszłości. Po pierwsze, doświadczenie Bożej troski na pustyni w sytuacji, gdy lud izraelski nie był w stanie sobie sam poradzić, nauczyło ich pokory. Wspomnienie tego powinno zachować ich od dumy z własnych osiągnięć w kraju bezpieczeństwa i dobrobytu (8,1–20). Po drugie, nie powinni interpretować wszelkich odnoszonych w przyszłości sukcesów jako znaku Bożego zadowolenia z ich sprawiedliwości (9,1–6). Tak naprawdę nie tylko w wydarzeniach związanych ze złotym cielcem (9,7–21), ale i w kilku innych wypadkach (9,22–29) Izrael okazał się uparty i buntowniczy[5].

8,1–5 Mojżesz po raz kolejny nawoływał do posłuszeństwa Bogu, motywując to Jego pełną miłości troską, dzięki której zostali zachowani. Pan dopuszczał w ich życiu próby, które miały ich **upokorzyć** oraz sprawdzić ich posłuszeństwo. Ale

jednocześnie podczas **czterdziestu lat** wędrówki **karmił** ich **manną** z nieba, a także dał **odzież**, która się nie niszczyła i obuwie, dzięki któremu ich stopy nie puchły.

Bóg wiedział, **co** było **w sercu** ludu. Kiedy wystawiał ich na próby, nie robił tego, by dowiedzieć się czegoś, czego nie wiedział, ale po to, żeby sami ludzie zobaczyli własną buntowniczą naturę i pełniej doceniali Jego miłosierdzie i łaskę. Kolejna nauka, którą mieli wyciągnąć ze swej wędrówki, była związana z bojaźnią Pańską.

8,6–20 Mojżesz argumentował nie tylko na podstawie tego, co Bóg uczynił, ale również tego, co zamierzał zrobić (w. 6–7). W szczegółach opisuje błogosławieństwa **pięknej ziemi** kananejskiej (w. 7–9). Dobrobyt może prowadzić do zapomnienia, a zapomnienie do nieposłuszeństwa, toteż lud powinien był strzec się przed tymi zagrożeniami (ww. 10–20). Wierność Boga miała się spotkać z odpowiednią wiernością ze strony Izraela. Bóg przestrzegał **przymierza** z patriarchami (w. 18), lud miał w zamian zachować swoje słowo (2M 19,8). **Jeżeli** ludzie zapomną o wspaniałym działaniu Boga na ich rzecz i przypiszą swoje bogactwo własnej potędze, Bóg zniszczy ich tak, jak zniszczył **narody** pogańskie w Kanaanie.

9,1–3 Rozdział dziewiąty rozpoczyna się od opisu **narodów**, które **Izrael** miał w niedługim czasie spotkać na polu walk. Izraelici nie powinni się obawiać – tak jak 40 lat wcześniej – ponieważ Bóg obiecał walczyć za nich. „***On*** ich wytępi (…) a ***ty*** szybko ich wypędzisz i wygubisz". Zwróćmy uwagę na uzupełniające się Bożą suwerenność i ludzką odpowiedzialność. Obydwie miały podstawowe znaczenie dla zdobycia ziemi obiecanej.

9,4–7 Gdy Bóg pokona Kananejczyków, Izraelici mieli się nie chełpić. Trzy razy zostali przestrzeżeni przed przypisywaniem tego sukcesu własnej **sprawiedliwości** (ww. 4–6). Bóg da im **ziemię z powodu niegodziwości** mieszkających tam obecnie ludzi (w. 4) i z powodu przysięgi, którą złożył **Abrahamowi**, **Izaakowi** i **Jakubowi** (w. 5), a nie z powodu jakiejkolwiek ich zasługi. Prawda jest taka, że byli **ludem twardego karku** (upartym – w. 6), a także zaczepnym i **opornym** (w. 7).

9,8–23 W ramach przykładu Mojżesz przywołuje zachowanie ludu przy górze **Horeb** (Synaj – ww. 8–21). Wersety 22 i 23 zawierają inne miejsca, gdzie ludzie zgrzeszyli: **Tabera** (4M 11,3), **Massa** (2M 17,7), Kibrot–Hattaawa (4M 11,34 oraz **Kadesz–Barnea** (4M 13,31–33). Zwróćmy uwagę na sposób zniszczenia złotego **cielca**, dzięki czemu nie można już było go odzyskać (w. 21).

9,24–29 Na górze Synaj tylko wstawiennictwo Mojżesza uratowało ludzi od wytracenia przez gniew Boży. Mojżesz nie opierał swoich próśb na sprawiedliwości ludu (szczególnie, że jak pokazuje dalej, sprawiedliwości tej w ogóle nie było), ale na *przynależności*: „**swego ludu ani swojego dziedzictwa**" (w. 26); *obietnicy*: „**Wspomnij na swoje sługi, na Abrahama, na Izaaka i na Jakuba**" (w. 27); oraz *potędze* (bo Egipcjanie naśmiewaliby się z Bożej potęgi): „**Aby w tej ziemi, z której nas wyprowadziłeś, nie mówiono: Ponieważ Pan nie mógł ich wprowadzić**" (w. 28).

W pierwszym wersecie rozdziału dziesiątego opis wraca do wydarzeń z góry Synaj, toteż następuje po wersecie 29 rozdziału dziewiątego. Biblia nie zawsze przestrzega chronologii; często porządek duchowy albo moralny jest ważniejszy. W kontekście układu rozdziałów[6] lepiej byłoby zakończyć po wersecie 11, ponieważ pierwszych 11 wersetów dotyczy wydarzeń na górze Synaj (temat podjęty w 10,8), podczas gdy wersety 12 i kolejne stanowią wezwanie do posłuszeństwa oparte na łaskawym Bożym miłosierdziu.

10,1–5 Fragment ten relacjonuje drugie nadanie Prawa oraz złożenie **dwóch tablic** w **arce** (BT). Werset trzeci nie oznacza, że Mojżesz osobiście wykonał arkę, ale że zlecił jej wykonanie. Wykonanie rozkazu często przypisuje się osobie wydającej go.

10,6–9 Wersety szósty i siódmy sygnalizują jakąś dużą zmianę. Mamy tutaj do czynienia z wtrąceniem opisującym wydarzenia, które miały miejsce później, co uwydatnia NKJV (umieszczając ww. 6–9 w nawiasie). Jednak dzięki temu czytelnik dowiaduje się o śmierci **Aarona**.

Mosera to prawdopodobnie okręg, w którym znajdowała się góra Hor, gdyż to **tam umarł Aaron** (4M 20,25–28). Dokładna lokalizacja Mosery jest dziś nieznana. Być może ta wzmianka na temat śmierci **Aarona** zwróciła myśli Mojżesza w kierunku kapłaństwa, bo dalej przechodzi do wyboru **plemienia Lewiego** jako plemienia kapłańskiego (ww. 8–9). W wersecie ósmym poznajemy trojaką funkcję kapłaństwa: 1) **do noszenia Skrzyni Przymierza Pana**, 2) **do stawania przed Panem** i **służenia Mu**, 3) **udzielania w Jego imieniu błogosławieństwa**. Wskazówki dotyczące kapłaństwa były istotne dla plemienia, które miało wejść do Kanaanu.

10,10–11 Mojżesz jeszcze raz przypomniał im o drugim pobycie na górze Synaj, kiedy to przez **czterdzieści dni i czterdzieści nocy** wstawiał się za nimi. Bóg wysłuchał, wstrzymał sąd i nakazał im pójść i **wziąć ziemię w posiadanie**.

10,12–22 Pragnienia Jahwe dotyczące Jego ludu podsumowują słowa: „**abyś okazywał cześć (…) chodził (…) miłował (…) służył (…) przestrzegał**" (ww. 12–13). Wszystkie Boże **przykazania** miały na celu ich **dobro** (w. 13b). Mojżesz zachęcał ich, żeby byli posłuszni Bogu z powodu Jego wielkości (w. 14), suwerennego wyboru Izraela na Jego szczególny lud (w. 15), Jego **sprawiedliwości** (ww. 17–20) oraz łaski okazanej im do tej pory (ww. 21–22). **Serce** obrzezane (w. 16), to serce posłuszne.

11,1–7 Jeszcze raz Mojżesz przypomniał historię Izraela po to, żeby wyciągnąć z niej duchowe lekcje. W wersecie drugim mówi nie do tych, którzy urodzili się na pustyni, ale do tych, którzy przeżyli z poprzedniego pokolenia. Żołnierze, którzy mieli powyżej dwudziestu lat, opuszczając Egipt, nie mieli wejść do Kanaanu (2,14; Joz 5,6). Bóg wyprowadził swój lud z Egiptu i prowadził go przez **pustynię**, ale nie tolerował buntu **Datana i Abirama**. Boży sąd nad bałwochwalczymi Egipcjanami oraz niezwłoczne osądzenie buntowników w obrębie samego narodu powinny posłużyć jako lekcje ukazujące bezsensowność wywoływania Jego niezadowolenia.

E. Nagrody za posłuszeństwo (11,8–32)

11,8–17 Z drugiej strony, aby **żyli długo** w **ziemi** (w. 9), musieli **przestrzegać wszystkich przykazań** (w. 8). Ziemia, którą będą się cieszyć pod warunkiem okazywania posłuszeństwa, opisana jest w wersetach 10–12. Wyrażenie „**nawadniałeś nogami**" może odnosić się albo do jakiegoś urządzenia do pompowania wody napędzanego za pomocą pedałów, albo do otwierania kanału nawadniającego właśnie w ten sposób. **Egipt** był ziemią nieurodzajną, która rodziła rośliny dzięki nawadnianiu, ale ziemia obiecana cieszyła się szczególną przychylnością Boga natury (ww. 11–12). Obfite **deszcze** oraz bogate zbiory miały być nagrodą za posłuszeństwo (ww. 13–15), ale zapomnienie o Bogu albo bałwochwalstwo miały sprowadzić susze i nieurodzaj.

11,18–21 Słowo Boże miało stanowić przedmiot rozmów rodzinnych. Należało je kochać i żyć nim. Nagrodą za wprowadzanie go w życie było to, że **dni I**zraela miały **pomnożyć się w ziemi,** podobnie **jak dni niebios, które są nad ziemią** (w. 21).

Późniejsi Żydzi przyjmowali werset 18b dosłownie i przygotowywali sobie malutkie torebki, w których fragmenty Pisma nosili na czołach albo umieszczali je na framugach drzwi (co robi się do dziś). Jednak werset 19a podpowiada, jakie jest znaczenie zamierzone: Słowo na rękach oznacza ręce, które nie oddają się pracy niegodnej albo wątpliwej, Słowo pomiędzy oczami przedstawia Bożą kontrolę nad naszą wizją – tym, gdzie kierujemy swój wzrok i czego pragniemy, Słowo na framugach oznacza dom i życie rodzinne podporządkowane zasadzie odpowiedzialności przed Bogiem, szczególnie zaś za każde młode życie, które zostało powierzone naszej opiece (*Daily Notes of the Scripture Union*).

11,22–25 Ci, którzy chodzili drogami Pana, mieli **wypędzić** pogan z Kanaanu i posiąść ziemię, po której stąpały ich stopy. Zasada przejmowania ziemi podana została w wersecie 24. Cała ziemia należała do nich na podstawie obietnicy, musieli jednak wejść do niej i wziąć to, co do nich należało, tak samo jak my musimy powoływać się na obietnice Boga. Granice z wersetu 24 nigdy nie znalazły wypełnienia w historii Izraela. To prawda, że królestwo Salomona rozciągało się od rzeki (Eufrat) do granicy Egiptu (1Krl 4,21), jednak tak naprawdę terytorium to nie było w posiadaniu Izraelitów. Obejmowało ono państwa, które płaciły Salomonowi *daniny*, ale zachowywały odrębną państwowość. Werset 24, podobnie jak wiele innych, wypełni się w tysiącletnim panowaniu Pana Jezusa Chrystusa.

11,26–32 Izrael miał więc dokonać wyboru pomiędzy **błogosławieństwem** a **przekleństwem** – **błogosławieństwem** w przypadku posłuszeństwa albo **przekleństwem** za nieposłuszeństwo. Prawdę tę przedstawiały dwie góry w Kanaanie: **góra Garizim** przedstawiała **błogosławieństwo**, a **góra Ebal przekleństwo**. Pomiędzy tymi dwiema położonymi w pobliżu Sychem górami znajdowała się mała dolinka. Połowa plemion miała stać na górze **Garizim**, kiedy kapłani będą wypowiadać błogosławieństwa wypływające z posłuszeństwa; pozostałych sześć plemion miało stać na **górze Ebal**, podczas gdy kapłani będą recytować przekleństwa będące wynikiem nieposłuszeństwa. W obydwu przypadkach lud miał powiedzieć „Amen". (Zob. 5 Mojżeszowa 27,11–26, gdzie zawarte są szczegóły dotyczące znaczenia tych dwóch gór).

Dąbrowa More to prawdopodobnie ta, która została wymieniona w 1 Mojżeszowej 35,1–4. Kilka wieków wcześniej w tym miejscu Jakub oczyścił swój dom z bałwochwalstwa. Być może odniesienie to miało dać wskazówki nie tylko geograficzne, ale i duchowe.

F. Ustawy dotyczące kultu (rozdz. 12,1–13,1)

12,1–3 Kiedy lud Boży wejdzie do **ziemi**, miał za zadanie **doszczętnie zniszczyć** bożki i świątynki – wszystkie miejsca fałszywego kultu. Drewniane podobizny (hebr. *ashçrîm*) stanowiły symbol pewnej bogini. **Pomniki** symbolizowały boga Baala.

12,4–14 Bóg miał wydzielić miejsce, gdzie będzie można **oddawać Mu cześć,** (NKJV) składać **ofiary** i **dary ofiarne**. Najpierw było to miejsce, gdzie rozbity był przybytek (Sylo – Joz 18,1), a potem świątynia (Jerozolima). Uwielbianie było dopuszczalne tylko w tym wyznaczonym miejscu. Dla chrześcijanina centrum uwielbienia jest osoba – Pan Jezus Chrystus, widzialna manifestacja niewidzialnego Boga. Bóg patrzył przez palce na pewne niedociągnięcia, na które nie wolno było sobie pozwolić w Kanaanie (ww. 8–9).

12,15–28 W 3 Mojżeszowej 17,3–4 Bóg nakazał, żeby za każdym razem, kiedy ma być zabijane zwierzę ofiarne takie jak cielę, owca czy koza, przyprowadzić je do przybytku. Teraz, kiedy lud miał osiedlić się w Kanaanie, prawo to musiało się zmienić. Odtąd Żydzi mogli zabijać i jeść zwierzęta udomowione, które zwykło się wykorzystywać przy ofiarach, tak jak dotąd jedli **gazelę** czy **jelenia** (czyste zwierzęta, których nie wykorzystywano w celach ofiarniczych). Pozwolenie to zostało wydane zarówno tym, którzy byli ceremonialnie **czyści,** jak i tym, którzy byli **nieczyści**. Jednak wielokrotnie powtarzane było ostrzeżenie, żeby **nie spożywać krwi**, gdyż **krew jest życiem** (NKJV), a **życie** należy do Boga.

12,29–13,1 Izraelici otrzymali poważną przestrogę, żeby nawet nie dowiadywać się na temat bałwochwalczych praktyk pogan, żeby nie kusiła ich możliwość wprowadzenia ich do **uwielbienia** (NKJV) prawdziwego **Boga**.

Werset 31 odnosi się do okropnych obrzędów związanych z kultem Molocha i Kemosza. W NT Paweł wyjaśnia, że motywacja kryjąca się za bałwochwalstwem jest pochodzenia demonicznego (1Kor 10,20). Kiedy zdamy sobie z tego sprawę, nie będzie nas już tak bardzo dziwiło okrucieństwo i haniebność bałwochwalstwa. Historia narodu, do którego skierowana była księga Deuteronomium, ukazuje, że ludzkie serce ciąży bardziej w kierunku ciemności niż w kierunku światła prawdziwego Boga. Salomon, trzeci król Izraela, zbudował ołtarz dla Kemosza i Molocha właśnie w Jerozolimie, mieście, w którym Pan umieścił swoje imię (1Krl 11,7).

G. Kary dla fałszywych proroków i bałwochwalców (rozdz. 13,2–19)

Jednostki i grupy, które kusiłyby lud, aby wprowadzał bałwochwalcze praktyki, należało ukamienować, niezależnie od tego czy był to **prorok** (ww. 2–6), bliski krewny (ww. 7–12), czy cała społeczność (ww. 13–19). Proroka, który zachęcał lud do bałwochwalstwa, nie należało naśladować, nawet gdyby jakiś cud, który zapowiedział, rzeczywiście **nastąpił**. Człowiek taki był fałszywym **prorokiem** i należało ukarać go **śmiercią**. Nawet jeśli jakiś bliski krewny zachęcał rodzinę do bałwochwalstwa, należało go zabić.

Mężowie niegodziwi z wersetu 14 to podli ludzie albo „synowie bezwartościowi" (hebr. *belîyyaal*). Każda tego typu zorganizowana grupa, która prowadziła mieszkańców **miasta** od Boga do bożków, miała być zabita razem z **mieszkańcami tego miasta**, a samo **miasto** spalone.

Ten sam los co miasta kananejskie, tj. totalne zniszczenie, miał spotkać izraelskie miasto **bałwochwalców**. Bóg nie jest stronniczy. On surowo obchodzi się z grzechem, nawet jeśli występuje on wśród Jego wybranego ludu. Tyle, że robi to z inną motywacją. W przypadku miasta żydowskiego do działania popycha Go ojcowska dyscyplina, której celem jest poprawa zachowania całego narodu.

H. Pokarmy czyste i nieczyste (14,1–21)

14,1–2 Te dwa wersety zakazują bałwochwalczej praktyki oszpecania ciała w żałobie **po umarłym**. Żydzi mieli ciało jako stworzenie Boże w większym poważaniu niż poganie.

14,3–21a Fragment ten przypomina naukę na temat **czystych** i **nieczystych** pokarmów ze **zwierząt** (ww. 4–8), ryb (ww. 9–10), owadów (w. 19) i ptaków (ww. 11–18.20 – Wykaz wyjątków do wersetu 19 znajduje się w 3M 11,21–22). Podobna lista zawarta jest w 3 Mojżeszowej 11. Listy te nie są identyczne w szczegółach, ale z zamierzenia nie miały takie być. Niektóre **zwierzęta** były **nieczyste** z przyczyn higienicznych, a inne dlatego, że używano ich do bałwochwalczych obrzędów albo były czczone przez pogan.

Nowotestamentową zasadę dotyczącą pokarmów znajdziemy w Marka 7,15; Rzymian 14,14 i 1Tymoteusza 4,3b–5. Poganie mieli prawo spożywania mięsa zwierzęcia, które padło **samo** (NKJV), podczas gdy Żydzi **nie** mogli tego robić (w. 21a). Jedzenie padliny stanowiło pogwałcenie 5 Mojżeszowej 2,23, ponieważ z takiego zwierzęcia nie usunięto krwi.

14,21b Nie można było **gotować koźlęcia** w tym samym naczyniu co **mleko** jego matki (w. 21b – Wygląda na to, że był to jakiś kananejski zwyczaj. W Pięcioksięgu zakaz ten jest powtórzony trzykrotnie). Ze zdrowotnego punktu widzenia zasada ta chroniła lud przed zatruciami, które często wywołują zepsute kremowe sosy mięsne. Poza tym istnieją pewne dowody na to, że kiedy spożywa się te potrawy jednocześnie, spada zawartość wapnia w organizmie. To z tego zakazu rozwinął się skomplikowany system zasad dotyczących osobnych zastaw.

I. Dziesięciny (14,22–29)

14,22–27 Wersety 22–29 dotyczą zagadnienia dziesięcin. Niektórzy komentatorzy sądzą, że fragment ten nie odnosi się do pierwszej **dziesięciny** (3M 27,30–33), która należała wyłącznie do Boga, przekazywano ją Lewitom i Izraelitom nie wolno było nic z niej spożywać. Odnosi się on raczej do drugiej **dziesięciny,** zwanej świąteczną, z której część spożywał sam składający. Ogólnie rzecz biorąc, drugie dziesięciny należało przynosić na **miejsce**, które **Bóg** ustanowił jako centrum kultu. Jeżeli jednak składający ofiarę mieszkał tak daleko od **miejsca**, w którym Bóg umieścił **swoje imię**, że **nie mógł** tam **zanieść** swojej **dziesięciny**, mógł **spieniężyć** swe dobra, zanieść tam **pieniądze**, a na miejscu kupić pokarmy i **napoje**, które następnie z radością spożywał **przed Panem**. Zwróćmy uwagę na werset 26, z którego jasno wynika, że Biblia nie uczy całkowitej abstynencji. Uczy ona jednak umiarkowania, samokontroli, unikania nałogów i wszystkiego, co powoduje zgorszenie innych. Różnica między winem a mocnymi napojami polega na tym, że wino zrobione jest z winogron, natomiast mocne napoje ze zbóż, owoców albo miodu. Przez dwa lata składający ofiarę miał obowiązek przynosić dziesięcinę w postaci produktów albo ich równowartości pieniężnej.

14,28–29 W **trzecim roku** wykorzystywał **dziesięcinę** w domu, karmiąc **Lewitę, obcego przybysza, sierotę** i **wdowę**. Po raz kolejny widzimy tu, że potrzebujący mają dla **Pana** wielkie znaczenie. „Kto się lituje nad ubogim, pożycza Panu, a ten mu odpłaci za jego dobrodziejstwo" (Prz 19,17).

J. Traktowanie dłużników i niewolników (rozdz. 15)

15,1–3 Po upływie każdych **siedmiu lat** wszystkie **długi** synów izraelskich były anulowane. Ten siódmy rok był najprawdopodobniej zbieżny z rokiem sabatowym. Żydzi nie mieli obowiązku anulować długów obcym; prawo to dotyczyło tylko długów zaciągniętych pomiędzy Żydami. Matthew Henry pisze:

> Co siedem lat nastawało wielkie uwolnienie, podczas którego ziemia odpoczywała od upraw, słudzy byli uwalniani od swojej służby… Pośród innych aktów łaski znalazł się i ten – ci, którzy pożyczyli pieniądze, a jak dotąd nie byli w stanie ich spłacić, tego roku uwalniani byli ze swego długu i choć jeśli nabywali taką możność w przyszłości i czuli się związani w sumieniu, aby go spłacić, mogli to uczynić, to jednak wierzyciel nie mógł już odzyskać swego długu na drodze prawnej[7].

Siedem to w Piśmie Świętym liczba pełni albo doskonałości. Wraz z nastaniem pełni czasów Bóg posłał swojego Syna i ogłosił przez Niego odpuszczenie grzechów – rok uwolnienia nie tylko dla Żydów (w. 3), ale dla wszystkich ludzi.

15,4–6 Werset czwarty zdaje się kłócić z wersetem 11. Werset czwarty sugeruje, że nadejdzie taki czas, kiedy **w ziemi** nie będzie **ubogich**, podczas gdy pierwszy mówi, że zawsze będą ubodzy. Pomocna jest w tym względzie uwaga Bullingera. Sugeruje on, że werset czwarty oznacza „nie będzie ubogiego pośród was"[8]. Inaczej mówiąc, co siedem lat powinni uwalniać swoich braci od długów, *żeby* nie było ludzi, którzy nieustannie będą biedni. Wierzyciel nic na tym nie tracił, ponieważ Bóg obiecał obficie mu **błogosławić**. Za wersetem 11 kryje się myśl, że częściowo w ramach kary, a częściowo po to, żeby nauczyć innych współczucia i dzielenia się, zawsze będą jacyś ubodzy.

15,7–11 Fakt, iż wszystkie długi były anulowane w siódmym roku, nie powinien sprawić, że w miarę jak będzie się zbliżał **rok umorzenia długów**, ludzie nie będą chcieli **pożyczać ubogiemu** Izraelicie. Myśl taka byłaby myślą **niegodziwą** z wersetu dziewiątego. Żydzi są znani z tego, że od zawsze dbają o swoje interesy. Paweł mówi w 2 Koryntian 9,7 to samo, co Mojżesz w wersecie 10: „Ochotnego dawcę Bóg miłuje". Werset ten jest nie tylko przykazaniem, ale i obietnicą, ponieważ Bóg nie jest niczyim dłużnikiem. „Kto jest dobroczynny, będzie wzbogacony, A kto innych pokrzepia, sam będzie pokrzepiony" (Prz 11,25).

15,12–15 Niewolnik–**Hebrajczyk** miał być uwolniony podczas tego **siódmego roku** (ww. 12–18). **Nie** mógł jednak zostać odesłany, jeśli najpierw nie został najpierw **szczodrze** wyposażony. Bóg, wyprowadzając swój lud z niewoli w **Egipcie,** zapewnił im dobry byt (2M 12,35–36), z tego powodu wypuszczany niewolnik nie powinien odejść **bez niczego**. Pragnieniem Pana jest, żeby Jego lud naśladował Jego przykład albo, parafrazując złotą zasadę: „Czynił bliźniemu to, co Pan uczynił jemu".

15,16–18 Z drugiej strony, niewolnik mógł zrzec się prawa do wolności i zostać „stałym **sługą** (BG) z miłości". Wolę taką wyrażał przez przebicie **ucha szydłem o drzwi** domu jego pana. Sługa taki miał **podwójną** wartość **najemnika**.

15,19–23 Począwszy od wersetu 19 aż po 16,17 poznajemy przepisy dotyczące pewnych zadań, które trzeba było wykonywać w miejscu, w którym Pan umieścił swoje imię.

1. Oddzielanie zwierząt pierworodnych (15,19–23)

2. Pascha i Święto Przaśników (16,1–8)
3. Święto Tygodni albo Pięćdziesiątnica (16,9–12)
4. Święto Szałasów (16,13–17)

Pierworodne zwierząt czystych należało ofiarować **Panu**. Z ofiary tej lud miał prawo spożywać swoją część, ale bez **krwi**. Zwierzęta musiały być bez **wady** lub skazy – Bóg miał otrzymywać tylko to, co najlepsze.

K. Trzy święta (rozdz. 16)

16,1–8 Rozdział 16 przypomina trzy święta, na które mężczyźni w Izraelu mieli się corocznie udawać do centralnej świątyni. Moody pisze na temat celów obchodzenia tych świąt:

Święta zostały ustanowione (między innymi) dla następujących celów:

1. Aby odróżnić lud Boży od innych narodów;
2. By zachować żywe w pamięci dobra już otrzymane;
3. By w symboliczny sposób przedstawić dobra przyszłe, które przez Chrystusa miały spłynąć na lud;
4. By zjednoczyć lud święty w uwielbieniu;
5. By w świętym uwielbieniu przepisanym przez Boga zachować czystość[9].

Pascha oraz Święto **Przaśników** były ze sobą blisko związane. **Paschę** opisują wersety 1–2, 5–7, Święto **Przaśników** wersety 3–4 i 8. Święta te miały przypominać Bożemu ludowi o dziele odkupienia, którego dla nich dokonał. Wieczerza Pańska to cotygodniowe święto obchodzone na pamiątkę Chrystusa, ofiarowanej dla nas Paschy. Święto **Przaśników** ukazuje życie, jakie powinni wieść odkupieni – pełne uwielbienia „według błogosławieństwa, jakiego Pan, Bóg twój, ci udzielił" (w. 17) i wolne od złości i przewrotności (1Kor 5,8).

Podane tutaj szczegóły dotyczące Paschy różnią się nieco od tych z 2 Mojżeszowej 12 i 13. Na przykład to, co można było ofiarować i gdzie, nie jest identyczne.

16,9–12 Święto Tygodni (Pięćdziesiątnica) zaczynało się od pierwocin żniw pszenicznych i symbolizuje dar Ducha Świętego. Nie należy go mylić ze Świętem Pierwocin (jęczmień), które obchodzono drugiego dnia Święta Przaśników. **Ofiara dobrowolna** tak samo jak w 2 Koryntian 8 i 9 miała być proporcjonalna do błogosławieństwa Bożego widocznego w zbiorach poszczególnych jednostek.

16,13–15 Święto Szałasów wyznaczało koniec okresu zbiorów. Zapowiada ono ponowne zgromadzenie Izraela w ziemi pod panowaniem Chrystusa.

16,16–17 Trzy razy w roku każdy Izraelita miał **zjawić się przed Panem** z darem odpowiednim do jego możliwości. Moody wskazuje na duchowe znaczenie trzech świąt, w których mieli oni brać udział:

Pascha, Pięćdziesiątnica i Święto Szałasów stanowią obraz odkupienia dokonanego:

1. przez krzyż – cierpienie;
2. przez przyjście Ducha Świętego – łaska;
3. przez ostateczny tryumf nadchodzącego króla: chwała[10].

16,18–20 Sędziowie muszą być uczciwi, cechować się **sprawiedliwością** i nie być stronniczy. Nie powinni przyjmować **łapówek**, gdyż łapówka uniemożliwia sprawiedliwy osąd.

16,21–22 Święte drzewo (*ashçrâh*) było drewnianym palem przedstawiającym pogańską boginię. Ostatecznie **ołtarz** Pana miał spocząć w świątyni w Jerozolimie, gdzie nie było łatwo zasadzić drzewo, ale mimo to Izraelitom i tak udało się umieścić tam bałwochwalczy symbol (2Krl 23,6).

L. Sędziowie i królowie (rozdz. 17)

17,1 Zwierzęta ofiarne miały być bez **wady**. Miały przecież symbolizować bezgrzesznego Baranka bez skazy.

17,2–7 Osobę podejrzaną o bałwochwalstwo należało sprawdzić. Wymagane było **zeznanie dwóch albo trzech świadków**. Jeżeli winy dowiedziono, osobę tę skazywano na **śmierć** przez ukamienowanie.

17,8–13 Jeżeli pojawiły się problemy natury prawnej, które **zbyt trudno** byłoby rozsądzić starszym miasta, należało przedstawić je **sędziemu**. Zestawiając 17,9; 17,12 i 19,17, należy dojść do wniosku, że istniała grupa **kapłanów** oraz osobna grupa sędziów, którzy rozpatrywali te trudne sprawy. Najwyższy **kapłan** oraz główny **sędzia** byli przywódcami tych grup, co można wywnioskować z zaimków określonych, które pojawiają się w wersecie 12. Trybunał ten spotykał się w **miejscu**, gdzie stała świątynia Boża. Był to Sąd Najwyższy Izraela. Jeżeli oskarżony nie chciał **usłuchać kapłana albo sędziego,** miał **ponieść śmierć**.

17,14–20 Bóg spodziewał się, że ludzie zapragną **króla,** już 400 lat wcześniej zanim to nastąpiło i ustalił następujące kwalifikacje, które taki władca musiał spełnić: 1) musiał być człowiekiem wybranym przez Boga (w. 15); 2) musiał być Izraelitą – **spośród swoich braci** (w. 15); 3) nie powinien **trzymać wielu koni**, czyli polegać na swojej sile w walce z wrogami (w. 16) – jego ufność powinna spoczywać w Panu; 4) nie mógł **prowadzić ludu z**

powrotem do Egiptu, sądząc, że **konie**, które tam nabędzie będą w stanie uratować naród (w. 16); 5) nie powinien **brać sobie wielu żon** (w. 17). Nie jest to tylko zakaz uprawiania poligamii i ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem żon, które mogłyby zwieść go na drogę bałwochwalstwa, ale także zakaz zawierania małżeństw celem utworzenia sojuszy politycznych (w. 17); 6) nie powinien **gromadzić wiele srebra i złota**, ponieważ mogłyby one odwieść go od polegania na Panu (w. 17); 7) powinien **sporządzić odpis Prawa**, **czytać** je i okazywać mu posłuszeństwo, żeby nie stał się dumny i samowolny (ww. 18–20) – nieustannie skupiony na Prawie król miał być wzorem dla narodu; 8) nie mógł **wynieść** się pychą (w. 20).

Salomon, który rządził Izraelem w jego złotym wieku, pogwałcił niemalże każde z tych zaleceń, oczywiście ku własnej klęsce i ruinie królestwa (1Krl 10,14–11,10).

M. Kapłani, lewici i prorocy (rozdz. 18)

18,1–8 Znowu widzimy Bożą troskę o **kapłanów** i **Lewitów**. Ponieważ nie otrzymali oni plemiennego **dziedzictwa** w postaci ziemi, zadanie utrzymywania ich spoczywało na ludzie. Ich dział w ofiarach stanowiły **łopatka**, dwie **szczęki**, **żołądek** oraz **pierwociny zboża, wina, oliwy** i **wełny**. Wersety 6–8 opisują **Lewitę**, który sprzedał swój dom i udał się do **miejsca**, gdzie znajdowało się imię Boga, aby Mu służyć. Miał on udział w ofiarach wraz z innymi Lewitami oprócz tego, co otrzymał w wyniku **sprzedaży ojcowizny**. (Lewici mogli posiadać własne nieruchomości, choć nie posiadali dziedzicznej własności plemiennej).

18,9–14 Izraelici mieli zakaz kontaktowania się z każdym, kto utrzymywał, że komunikuje się ze światem niewidzialnym. We fragmencie tym czytamy o ośmiu sposobach komunikowania się ze światem duchowym, które zostają nazwane **obrzydliwościami**. Wymienia on: **wróżbitę** (człowiek zajmujący się chiromancją, przepowiadaniem przyszłości, astrologią); **wieszczbiarza** (fałszywy prorok, wizjoner); **guślarza** (człowiek wykonujący praktyki magiczne); **czarodzieja** (człowiek który posługuje się zaklęciami); **zaklinacza** (spirytystę); **wywoływacza duchów** (medium); **znachora**; **wzywającego zmarłych** (nekromantę). Niektóre z tych „profesji" pokrywają się.

Tragiczne jest to, że te liczące sobie prawie 3400 lat zakazy są tak samo potrzebne w naszych „oświeconych" czasach, jak wtedy, kiedy zostały ustanowione. Henry G. Bosch pisze:

> Satanizm, demony i okultyzm to straszne, ciemne rzeczywistości, nie jakieś sztuczki. Jednym ze znaków, że zbliżamy się do końca tego wieku, jest szerokie zainteresowanie magią, astrologią i ogólnie okultyzmem. (…) Tysiące osób codziennie sprawdzają horoskopy, uczęszczają na seanse albo próbują skontaktować się ze zmarłymi bliskimi. Istnieje również wielkie zainteresowanie satanizmem i demonami. Biblia raz po raz powtarza ostrzeżenia przeciwko takim praktykom (3M 19,31; 20,27; 2Krn 33,6; Jr 10,2; Ga 5,19–20).
>
> Jak bardzo aktualne są ostrzeżenia Pisma Świętego! Nie igrajmy z czymś, co może w efekcie stać się źródłem zguby[11].

Być bez skazy (w. 13) w odniesieniu do tych zakazanych form „komunikowania się" oznacza słuchać wyłącznie głosu Boga.

18,15–19 W ramach całkowitego przeciwieństwa do okultystycznych przywódców werset 15 stawia wspaniałe proroctwo na temat Chrystusa, prawdziwego **Proroka** Bożego (Dz 3,22–23). Zwróćmy uwagę na mieszczący się w wersetach 15, 18 i 19 opis: 1) **prorok** – to znaczy ktoś, kto wypowiada Boże słowa; 2) **spośród ciebie** – czyli posiadający prawdziwą ludzką naturę; 3) **spośród braci twoich** – czyli Izraelita; 4) **jak ja jestem** – czyli taki jak Mojżesz, tj. powołany przez Boga; 5) **włożę moje słowa w jego usta** – pełnia natchnienia; 6) **będzie mówił do nich wszystko, co mu rozkażę** – pełnia objawienia; 7) odpowiedzialność za słuchanie Go i okazywanie posłuszeństwa spoczywa na wszystkich.

Fragment ten uczy również, że **prorok**, o którym mowa, będzie służył jako pośrednik pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Lud był tak przerażony pod górą Synaj, że poprosił, żeby Bóg nie mówił już do niego bezpośrednio i żeby nie musieli więcej oglądać ognia, bo umrą. W odpowiedzi Bóg obiecał Chrystusa jako pośrednika. O tym, że fragment ten niósł Żydom nadzieję mesjaniczną, możemy się łatwo przekonać z Ewangelii (J 6,14; 7,40).

18,20–22 Fałszywych proroków można było rozpoznać na różne sposoby. Już wcześniej dowiedzieliśmy się, że byli fałszywymi prorokami, jeżeli starali się odwieść ludzi od uwielbiania prawdziwego Boga (13,1–5). Oto kolejny wyznacznik: Jeżeli jakaś ich przepowiednia się nie spełniła, **proroków** takich należało zabić i nikt nie musiał obawiać się przekleństw, które wygłaszają.

N. Prawo karne (rozdz. 19)

19,1–10 Trzy miasta schronienia zostały już ustanowione po wschodniej stronie Jordanu. Mojżesz przypomniał ludziom, żeby wyznaczyli **trzy miasta**

po drugiej stronie, ulokowane tak, żeby **zabójcy** wygodnie było się w nich **schronić** przed **mścicielem krwi** (ww. 1–7). Do poprzednich wskazówek na ten temat dodana została jeszcze wzmianka o **trzech** dodatkowych **miastach** schronienia, jeśli naród posiądzie kiedyś ziemię w takich **granicach**, jakie Bóg obiecał na początku. Te trzy dodatkowe miasta już nigdy nie zostają wspomniane, gdyż Izrael nie objął całych terenów obiecanych w 1 Mojżeszowej 15,18. **Trzy miasta** po *zachodniej* stronie Jordanu to Kadesz, Hebron i Sychem (Joz 20,7).

19,11–13 Miasto schronienia nie zapewniało bezpieczeństwa mordercy. Nawet jeśli zbiegł on do **jednego z tych miast**, **starsi** mieli zbadać dowody i jeśli został uznany za winnego, **oddać** go **w ręce mściciela**.

19,14 Kamień graniczny (NKJV) to kamień umieszczony na polu, który miał wyznaczać granicę należącej do kogoś ziemi. Bywało, że ktoś potajemnie przesuwał go w nocy, żeby powiększyć swoje pole kosztem własności bliźniego. Trudno stwierdzić, dlaczego ten jeden werset umieszczony został we fragmencie dotyczącym sądzenia i miast schronienia, ale jego pozycja nie utrudnia zrozumienia jego nauczania.

19,15–21 Zeznanie jednej osoby nie wystarczyło do rozsądzenia kwestii w sądzie. Musiało być **dwóch albo trzech świadków**. **Fałszywy świadek** miał zostać przesłuchany przez **kapłanów i sędziów** (17,8–9) i ukarany stosownie do przestępstwa, o które oskarżał inną osobę (ww. 16–21).

Zasada „**oko za oko**, **ząb za ząb**" nosi w zachodnim świecie nazwę *lex talionis* (łacińska nazwa oznaczająca „prawo odwetu"). Często interpretuje się ją jako bardzo mściwą, ale to nieprawda. Nie oznacza ona *licencji* na okrucieństwo, ale jej *ograniczenie*. W tym kontekście odnosi się ona do rodzaju kary, który powinien dotknąć fałszywego świadka.

O. Prawa dotyczące wojny (rozdz. 20)

20,1–8 Rozdział 20 to podręcznik walki dla ludu Bożego. Kapłani mieli obowiązek zachęcania ludu w trakcie walki **przeciwko** wrogowi. Różne grupy osób były wyłączone ze służby wojskowej: 1) ci, którzy dopiero co **zbudowali nowy dom**; 2) ci, którzy dopiero co **zasadzili winnicę**; 3) ci, których małżeństwo nie zostało jeszcze skonsumowane; 4) ci, którzy **byli bojaźliwi i lękliwego serca**.

> Żydowscy pisarze zgadzają się co do tego, że taka swoboda obowiązywała jedynie w wojnach, które Izraelici podejmowali dobrowolnie, (…) nie w tych, które toczyli z nakazu Bożego przeciwko Amalekowi i Kananejczykom, w których to każdy mężczyzna miał obowiązek brać udział[12].

20,9 Ponieważ w każdym dobrym wojsku musi być porządek i dobra organizacja, nadzorcy wyznaczyli **dowódców oddziałów**, którzy stanęli **na czele wojowników**.

20,10–20 W odróżnieniu od innych narodów Izrael miał podejmować decyzje militarne pod kierownictwem Jahwe. Różnica ta była jeszcze większa z powodu tego, że Izrael był świętym ludem, prowadzonym przez Boga miłości. Wojna była konieczna, ale Pan kontrolował zło, które wyrządzała. Żeby naprawdę docenić wartość tych wskazówek, wystarczy przestudiować okrutne praktyki innych narodów, na przykład Asyryjczyków[13]. Podane zasady dotyczą tego, jak powinna być toczona wojna. Zwróćmy uwagę na następujące rozróżnienia:

1. Miasta bliskie i dalekie (10–18). Miasta w tej ziemi były bezpośrednim zagrożeniem, miejscami zupełnie zepsutymi i nadającymi się do zniszczenia. Miastom poza obrębem ziemi, ale w zasięgu terenów obiecanych Abrahamowi, należało najpierw zaproponować warunki pokojowe. Jeżeli jego mieszkańcy odmówili, należało zabić tylko mężczyzn, oszczędzając kobiety i dzieci. Miasta te nie stanowiły tak wielkiego zagrożenia zanieczyszczenia Izraela jak te, które znajdowały się w obrębie jego granic.
2. Drzewa owocujące i nieowocujące (w. 19–20). Zasada ta miała zapobiegać stosowaniu taktyki „spalonej ziemi" przez wojsko izraelskie. Mieli zachowywać to, co będzie użyteczne, a nie masowo niszczyć wszystko, co stanęło na ich drodze.

P. Prawa różne (rozdz. 21–25)

1. Przebłaganie za niewyjaśnione morderstwo (21,1–9)

Jeżeli **w ziemi znaleziono zabitego**, a zabójcy nie można było znaleźć, **starsi miasta, które było najbliżej,** mieli dokonać **przebłagania** (NKJV). Przyprowadzali oni **jałówkę** do **nie wysychającego potoku** i zabijali ją tam. Myjąc **ręce nad jałówką,** ogłaszali swoją niewinność co do tego przestępstwa i prosili, żeby żadna wina przelewu krwi nie została im policzona. Nawet jeśli nie było mowy o **winie** indywidualnej, istniała ciągle wina zbiorowa, którą trzeba było się zająć: kraj musiał być oczyszczony od **krwi**. Odpowiedzialność ta spadała na **najbliższe miasto**.

Ktoś nazwał wersety 1–9 „Wielkim Bożym dochodzeniem w sprawie śmierci Jego Syna". Izrael

jest winny krwi Chrystusa i musi być oczyszczony sprawiedliwym sposobem.

2. *Kobiety jako jeńcy wojenni (21,10–14)*

Izraelita miał możliwość ożenić się z **piękną kobietą** pojmaną w czasie **wojny,** pod warunkiem, że przeszła ona ceremonialne oczyszczenie i oddzielenie. (Fragment ten *nie* odnosi się jednak do kobiet mieszkających w ziemi kananejskiej). Małżeństwo to miało charakter umowny – mężczyzna mógł ją zwolnić, jeśli nie był z niej zadowolony. Nie mógł jednak jej **sprzedać** ani **traktować jej brutalnie** (NKJV).

3. *Prawa dotyczące pierworodnych (21,15–17)*

Syn żony **nie lubianej** nie mógł być pozbawiony prawa pierworództwa, jeżeli był **pierworodnym**. Wersety te nie dowodzą, że Bóg kiedykolwiek pochwalał bigamię, ale pokazują, że bronił **praw pierworodnego** nawet w przypadku takich małżeństw. Czasami Bóg suwerennie odsuwał pierworodnego, żeby błogosławić młodszego, np. Jakub i Ezaw, Efraim i Manasses. Niemniej jednak był to wyjątek oparty na indywidualnym wyborze Boga, a nie sformułowana zasada.

4. *Uparci i buntowniczy synowie (21,18–21)*

Upartego syna należało ukamienować, jeżeli **starsi miasta** stwierdzili jego winę. Porównajmy to z przyjęciem syna marnotrawnego w Łukasza 15.

5. *Ciała powieszonych (21,22–23)*

Ten tekst z całą pewnością wskazuje na Chrystusa. Choć sam był niewinny, został powieszony **na drzewie**. Poniósł On przekleństwo, na które *my* zasłużyliśmy. **Jego zwłoki** nie mogły pozostać na krzyżu **przez noc** (zob. J 19,31).

Temu, co zechciał ciężar nasz nieść,
Niech chór wykupionych zaśpiewa:
Błogosławieństwo i chwała i cześć!
Godzien Baranek przybity do drzewa!

Temu, co siedzi na tronie,
Niech chór wykupionych zaśpiewa.
Bogu w Synowskiej koronie,
Bo godzien Baranek przybity do drzewa

James Montgomery

6. *Dziewięć praw dotyczących zachowania (22,1–12)*

22,1–3 Rozdział 22 rozwija temat 3 Mojżeszowej 19,18, opisując ogólne przykazanie: „Miłuj bliźniego swego". Nawet wrogowie mieli być traktowani z troską należną bliźnim (2M 23,4–5). Izraelicie nie wolno było zachować się obojętnie, jeśli znalazł coś, co jego bliźni (**brat**) zgubił. Niezależnie od tego, czy było to zwierzę, **szata**, czy cokolwiek innego, miał obowiązek wziąć to do **swego domu** i zachować aż tamten poprosi o zwrot.

22,4 Izraelici mieli też obowiązek pomóc zwierzęciu bliźniego, jeśli upadło.

22,5 Mężczyznom nie wolno było nosić ubrań kobiet i odwrotnie. Bóg nienawidzi transwestytyzmu.

22,6–7 Młode ptaszki można było wyciągać z **gniazda**, ale ich **matkę** należało uwolnić najprawdopodobniej po to, żeby mogła się dalej rozmnażać.

22,8 Płaski dach należało otoczyć **poręczą** albo barierką, żeby nikt z niego nie spadł. Dach był miejscem społeczności. Ważne jest to, żeby chronić tych, którzy dzielą ją z nami, szczególnie jeśli są młodzi i beztroscy.

22,9–11 Żydom nie wolno było: 1) **obsadzać winnicy** różnymi rodzajami **sadzonek**; 2) **zaprzęgać do orki razem wołu** (czysty) **i osła** (nieczysty); 3) nosić ubrań zrobionych z mieszanki **wełny i lnu**. Pierwszy zakaz sugerował dodawanie do czystego nauczania Słowa Bożego. Drugi opisuje nierówne jarzmo w służbie. Trzeci dotyczy mieszania sprawiedliwości i niesprawiedliwości w praktycznym życiu wierzącego.

22,12 Żydzi mieli nosić **frędzle** na **czterech końcach** szat jako stałą pamiątkę przypominającą o potrzebie posłuszeństwa Panu (4M 15,37–41). Cel kryjący się za **frędzlami** podany został w 4 Mojżeszowej 15,37 i następnych.

7. *Wykroczenia przeciwko czystości (22,13–23,1)*

22,13–21 Ten paragraf mówi o **mężczyźnie**, który ożenił się z dziewczyną, a potem podejrzewał, że **nie była dziewicą**. **Dowody dziewictwa** oznaczają najprawdopodobniej znaki na pościeli łoża małżeńskiego po pierwszym doświadczeniu seksualnym[14]. Jeżeli **ojciec i matka** byli w stanie przedstawić dowody **dziewictwa** tej **dziewczyny**, nadmiernie podejrzliwy mąż został napomniany, ukarany grzywną w wysokości **stu sykli srebra** i zobowiązany do życia z nią. Jeżeli jednak okazało się, że **dziewczyna** prowadziła się niemoralnie przed ślubem, należało ją **ukamienować**.

22,22–23,1 Pozostałe wersety tego rozdziału omawiają różnego rodzaju niemoralność seksualną: 1) Zarówno **mężczyznę** jak i **kobietę**, których **przyłapano** na popełnianiu cudzołóstwa, należało zabić. 2) Jeżeli **mężczyzna** zgwałcił **zaręczoną**

dziewczynę w mieście, a ta **nie wołała** o pomoc, obydwoje byli winni cudzołóstwa i zasługiwali na **śmierć**. 3) **Jeżeli mężczyzna** zgwałcił **zaręczoną dziewczynę** na polu, gdzie jej krzyków nikt by nie usłyszał, należało zabić jego, zaś **dziewczyna** była niewinna. 4) **Mężczyzna**, który obcował z **dziewicą,** miał obowiązek zapłacić **pięćdziesiąt sykli srebra** jej **ojcu** i ożenić się z nią 5) Werset 50 zabrania kazirodztwa, tj. stosunków seksualnych w obrębie rodziny.

8. Osoby, które nie mają wstępu do zgromadzenia (23,2–9)

Różne osoby nie miały prawa wstępu do **zgromadzenia Pańskiego**, czyli miały ograniczone prawa cywilne i kultowe: 1) mężczyzna, którego narządy rozrodcze były uszkodzone, lub nie miał ich w ogóle, 2) ten, kto był z **nieprawego łoża**[15], 3) **Ammonita albo Moabita**, 4) **Edomita** albo **Egipcjanin**. Werset piąty mówi, że Moab nie „spotkał was z chlebem i wodą", podczas gdy 5 Mojżeszowa 2,29 sugeruje, że niektórzy Moabici sprzedawali Żydom pożywienie. „Spotkać z chlebem i wodą" to wyrażenie idiomatyczne oznaczające okazywanie gościnności; tego natomiast Moabici nie uczynili na pewno.

Ze zgromadzenia wyłączony był eunuch. Ze zgromadzenia wyłączony był **Moabita i Ammonita do dziesiątego pokolenia**. **Edomita** i **Egipcjanin** mogli wstąpić do zgromadzenia dopiero po trzech pokoleniach. Niemniej od tych ogólnych zasad stosowano wyjątki, kiedy ktoś rzeczywiście szukał Jahwe. Wśród mężów walecznych Dawida znajdujemy zarówno Ammonitę jak i Moabitę (1Krn 11,39.46). Niektórzy sądzą, że zasady dotyczące wyłączenia dotyczyły tylko do mężczyzn i dlatego nie obejmowały na przykład Rut. Są i tacy, którzy wyrażenie „**dziesiąte pokolenie"** interpretują jako wyrażenie idiomatyczne oznaczające „na czas nieokreślony".

9. Czystość w obozie (23,10–15)

Werset dziesiąty przestrzega przed pokusami, które czyhają na mężczyzn sprawujących służbę wojskową z dala od domu. (Albo ewentualnie służy jako rodzaj wprowadzenia do wersetów 11–15).

Prawo dotyczące zmaz nocnych pokazuje, za jaką świętość uważano rozmnażanie.

Każdy żołnierz miał obowiązek nosić ze sobą łopatkę, żeby utrzymać higieniczne warunki w obozie. Odchody należało natychmiast zakopywać. Gdyby wszystkie wojska w historii stosowały się do tej prostej zasady, wielokrotnie udałoby im się uniknąć dziesiątkujących je plag.

10. Prawa społeczne i religijne (23,16–26)

23,16–17 Niewolnika z innego kraju, który zbiegł i **schronił** się w Izraelu, nie należało wydawać **jego panu**. Izrael miał się dzięki temu stać azylem dla ciemiężonych.

23,18–19 Prostytucji (zarówno popełnianej przez mężczyzn, jak i przez kobiety) nie należało tolerować w ziemi, a pieniędzy z niej uzyskanych nie wolno było wnosić **do świątyni Pana** jako przedmiotu ślubu. **Pies** oznacza prostytuującego się mężczyznę.

23,20–21 Żydom **nie** wolno było pobierać **odsetek**, kiedy pożyczali innemu Żydowi, choć mieli do tego prawo, gdy pożyczali **obcemu**. Jest to rozwinięcie zasady wprowadzonej już w 22,25, gdzie zabroniona była lichwa w stosunku do ubogich.

23,22–24 Śluby były dobrowolne. Człowiek nie musiał składać **Panu ślubów**, ale kiedy już to zrobił, miał obowiązek zapłacić zgodnie z tym, **jak ślubował**.

23,25–26 Podróżujący mieli prawo częstować się **winogronami**, żeby zaspokoić aktualne potrzeby, **nie** wolno im jednak było **kłaść** ich **do** żadnego **naczynia**. Podobnie mogli zbierać **kłosy** z pola, ale tylko tyle, ile zdołali nazbierać rękami, a nie **sierpem**. W czasach, kiedy nasz Pan był na ziemi, Jego dwunastu uczniów skorzystało z tego przywileju (Mk 2,23).

11. Rozwód i powtórne małżeństwo (24,1–4)

Mężczyzna mógł **odprawić** swoją **żonę** z powodu **czegoś odrażającego**, wypisując jej **list rozwodowy**. Kobieta ta miała odtąd wolność – mogła poślubić kogoś innego. **Jeżeli** jednak jej drugi **mąż** umarł lub rozwiódł się z nią, pierwszy nie mógł ponownie się z nią ożenić. Jahwe dał Izraelowi list rozwodowy (Jr 3,1–8), jednak w przyszłości ponownie weźmie go do siebie, oczyściwszy z jego nieczystości. Naprawdę wielkie są głębokości miłości Bożej; skłania się On bardzo nisko, żeby pokochać to, co odrażające.

12. Różne prawa społeczne (24,5–25,4)

24,5 Mężczyzna, który dopiero co się ożenił, **nie** musiał przez pierwszy **rok wyruszać na wojnę**. Dawało mu to czas na pielęgnowanie i umacnianie relacji małżeńskiej, a także na założenie rodziny. Gdyby musiał pójść na wojnę i zostałby zabity, jego imię zostałoby wymazane z Izraela, chyba że jego wykupiciel wzbudziłby mu potomków. Wykupiciel ów był najbliższym krewnym mogącym i pragnącym poślubić wdowę. Pierwszy męski potomek z takiego związku był dziedzicem jej poprzedniego męża. Dzięki temu jego imię zostawało zachowane a ziemia pozostawała w jego rodzie.

24,6 Ponieważ **kamień młyński** stanowił źródło utrzymania, nie można było domagać się go w **zastaw** w transakcjach handlowych. Zabrać komuś **żarna** albo **wierzchni kamień młyński,** to pozbawić go możliwości mielenia ziarna.

24,7 Porywacza (NKJV) i handlarza niewolników należało pozbawić życia.

24,8–9 Zgodnie z wcześniejszymi wskazówkami przekazanymi **Lewitom**, w przypadku wybuchu **zarazy trądu** należy zachować szczególne środki ostrożności. **Miriam** jest tu podana jako ostrzeżenie.

24,10–13 Nie wolno było nachodzić czyjegoś **domu**, żeby uzyskać od jego właściciela **zastaw**. Jeżeli **człowiek** ten był tak **ubogi**, że jako **zastaw** dał swoje ubranie, należało mu je zwracać każdego wieczoru, **aby** mógł **położyć się** w nim **do snu**.

24,14–15 Zapłatę najemnika należało uiszczać niezwłocznie.

24,16 Nikogo nie wolno było przyprawiać o **śmierć** za grzechy innej osoby.

24,17–22 Obcemu przybyszowi, sierocie i wdowie należało okazywać **sprawiedliwość** (NKJV). **Pola** nie należało żąć do końca. Należało pozostawić pokłosie dla ubogich i bezradnych. To samo odnosiło się do zbiorów z **drzew oliwnych** i z **winnicy**. Ronald Sider komentuje:

> Wspomnienie ich własnego ubóstwa i ucisku w Egipcie miało zmotywować ich do pozostawiania hojnego pokłosia dla ubogiego wędrowca, wdowy i sieroty[16].

Kiedy John Newton narodził się na nowo wypisał werset 22 wielkimi literami i powiesił go nad kominkiem, gdzie nieustannie rzucał mu się w oczy.

25,1–3 Ktoś, kto popełnił wykroczenie i został skazany na karę **chłosty**, miał otrzymać najwyżej **czterdzieści uderzeń**. Żydzi często zadawali ich 39, żeby nie przekroczyć tego przykazania na wypadek, gdyby pomylili się w liczeniu (zob. 2Kor 11,24).

25,4 Wół, który **młócił** zboże, **nie** powinien mieć zawiązanego pyska. Powinno się pozwolić mu jeść zboże, które młóci. Paweł używa tego wersetu w 1 Koryntian 9,9–11, ucząc, że człowiekowi, który pracuje w sferze duchowej, należy się pomoc w sferze materialnej. W ten sposób Paweł pokazuje, że Prawo ma duchową wymowę. Nie minimalizuje to znaczenia dosłownego, pokazuje jednak, że wiele razy pod powierzchnią kryje się duchowa lekcja. Pilny student będzie szukał tych duchowych lekcji i starał się je zastosować.

13. Prawo małżeństw lewirackich (25,5–10)

Jeżeli Izraelita umarł i pozostawił **wdowę** bez **syna** istniało niebezpieczeństwo, że jego imię zaginie, a posiadłość wyjdzie poza obręb rodziny. Z tego powodu **brat** zmarłego powinien ożenić się z wdową. Praktyka małżeństw „lewirackich" istniała w wielu starożytnych narodach. **Jeżeli** brat nie chciał się na to zgodzić, wdowa udawała się do **starszych** miasta i informowała ich o tym. Był on wówczas wzywany przed **starszych** i miał możliwość potwierdzenia swojej odmowy. Jeśli obstawał przy tym, wdowa ściągała jeden z jego sandałów i pluła mu **w twarz**. Od tego czasu z powodu odmowy wsparcia domu swojego brata tytułowano go pewnym pogardliwym przydomkiem.

3 Mojżeszowa 20,21 *zabraniała* bratu poślubiać żonę brata, tutaj znajdujemy takie *zalecenie*. Fragment w 3 Mojżeszowej niewątpliwie odnosił się do czasu, kiedy brat jeszcze żyje, podczas gdy w 4 Mojżeszowej do okresu po śmierci brata, który na dodatek nie pozostawił żadnego męskiego dziedzica.

14. Trzy różne prawa (25,11–19)

25,11–12 Jeżeli kobieta, wtrącając się do bójki, w którą był zaangażowany jej **mąż**, złapała mężczyznę za nieprzyzwoite miejsce, należało **odciąć** jej **dłoń**, którą popełniła to wykroczenie. Jej czyn mógł zagrozić potomstwu mężczyzny, zasługiwał więc na srogą karę.

25,13–16 Obowiązkowe były uczciwe **odważniki** i **miary** (NKJV). Często ludzie używali dwóch różnych zestawów odważników – jednego do kupowania, a drugiego do sprzedawania. Było to **obrzydliwością dla Pana**.

25,17–19 Potomkowie **Amaleka** mieli zostać całkowicie zniszczeni z powodu jego zdrady i okrucieństwa (2M 17,8–16). Izrael otrzymał nakaz, żeby **nie zapominał** o zniszczeniu Amalekitów, ale wygląda na to, że jednak zapomniał. Saul okazał nieposłuszeństwo, nie wypełniając tego polecenia za swoich dni (1Sm 15). W rzeczywistości dopiero w czasach Hiskiasza „wytępili resztkę Amalekitów, którzy się uratowali" (1Krn 4,43).

R. Obrzędy i zatwierdzenie przymierza (rozdz. 26)

1. Obrzęd ofiarowania pierwocin (26,1–11)

Kiedy ludzie osiedlili się w **ziemi**, mieli **pójść** do świątyni i przedstawić **pierwociny wszelkich płodów rolnych kapłanowi**, przyznając z radością wszystko to, co Bóg dla nich uczynił. Następnie mieli przypomnieć Boże działanie wśród nich, zaczynając od Jakuba (błąkającego się **Syryjczyka** – BG), przez niewolę w **Egipcie**, wyzwolenie **możną** Bożą **ręką**,

a kończąc na objęciu **ziemi opływającej w mleko i miód**. Phillip Keller wyjaśnia to w bardzo żywy sposób;

> Obraz, którego Pismo Święte używa, opisując ziemię obiecaną, do której Bóg tak usilnie starał się wprowadzić Izrael, wyprowadziwszy go z Egiptu, to „ziemia opływająca w mleko i miód". Jest to nie tylko termin obrazowy, ale również bardzo specjalistyczny. W kontekście rolniczym mówimy w języku angielskim o „wypływie" (*flow*) jako okresie w czasie wiosny i lata, w którym ziemie uprawne są najbardziej produktywne. Stąd ziemia opływająca w mleko i miód to ziemia zielonych, bogatych pastwisk, Bóg zaś, mówiąc o takiej ziemi Izraelowi, widział także życie obfite w radość, zwycięstwa oraz zadowolenie[17].

2. *Obrzęd składania dziesięciny trzeciego roku (26,12–15)*

Poza wspomnianymi powyżej pierwocinami co **trzy lata** Żydzi mieli ofiarować drugą dziesięcinę, zwaną dziesięciną świąteczną, którą mieli podzielić się z **Lewitą, obcym przybyszem, sierotą i wdową**. Ta dziesięcina miała trafić do ubogich w ich własnych miastach. Następnie lud miał wyznać **przed Panem**, że **usłuchał** głosu Pana we wszystkich przykazaniach dotyczących dziesięciny.

3. *Zatwierdzenie przymierza (26,16–19)*

Ponieważ lud zgodził się **chodzić drogami** Pana, On uznał ich za **Jego** własny **szczególny lud** (BT) i obiecał im **wywyższyć** ich **ponad wszystkie narody**. Byli **świętym ludem**, ponieważ Bóg oddzielił ich od innych **narodów**, nie z powodu jakiejś ich wewnętrznej wartości. Byli inni niż jakikolwiek naród na ziemi jako szczególny skarb Jahwe. Odpowiedzią na ten zaszczyt, który ich spotkał, miało być posłuszeństwo Jego **przykazaniom**.

S. Przekleństwa i błogosławieństwa (rozdz. 27,1–28,68)

27,1–8 Po tym, jak przeszli przez **Jordan** i weszli do ziemi obiecanej, Izraelici mieli postawić wielki pomnik z **kamieni**, **pobielić** je **wapnem** i wypisać na nim **wszystkie słowa Prawa**. Pomnik ten miał być wzniesiony na **górze Ebal**, a oprócz niego zrobiony z nieociosanych **kamieni ołtarz**.

27,9–10 Żydzi już od jakiegoś czasu byli Bożym ludem z Jego wyboru, ale teraz, kiedy mieli wejść do ziemi, stali się Jego **ludem** w szczególnym sensie. Przychylność, którą im okazywał, wymagała miłosnego posłuszeństwa z ich strony.

27,11–13 Sześć plemion miało **stanąć na górze Garizim**, żeby potwierdzić błogosławieństwa słowem „amen". Tych sześć plemion to potomkowie Lei i Racheli. Pozostałe plemiona miały stanąć **na górze Ebal**, aby potwierdzić przekleństwa. Zwróćmy uwagę na to, że plemiona Efraima i Manassesa nie zostały wymienione osobno, ale jako plemię Józefa. Ruben, pierworodny Izraela (który stracił swoje pierworództwo) oraz Zebulon, najmłodszy syn Lei, byli na górze Ebal z synami służących. Plemiona otoczone szczególnymi przywilejami były na górze Garizim.

27,14–26 Lewici (zob. w. 9) mieli stać w dolinie pomiędzy tymi dwoma górami. Kiedy wygłaszali przekleństwa albo błogosławieństwa, lud miał odpowiadać „**amen**". Przekleństwa wymienione zostały w wersetach 15–27. Dotyczą one bałwochwalstwa, nieposłuszeństwa rodzicom (w. 16), nieuczciwości przejawiającej się przesuwaniem granic ziemi (w. 17), oszukiwania **ślepego** (w. 18), wykorzystywania ubogich i bezbronnych (w. 19), różnych form kazirodztwa (ww. 20, 22–23), sodomii (w. 21), potajemnego zamordowania **bliźniego** (NKJV), zabójstwa **niewinnego** w zamian za jakiś **podarunek** (BT) oraz nieposłuszeństwa **Prawu** (BT) Bożemu (w. 26). Historyczną relację z tego wydarzenia znajdujemy w Jozuego 8,30 i wersetach następnych. Zwróćmy uwagę na to, jak dokładnie Jozue przestrzega wskazań Mojżesza.

To, że w rozdziale 27 podane zostały tylko przekleństwa, ma swoje znaczenie. Nie mogło być inaczej, skoro, jak przypomina nam Paweł: „Bo wszyscy, którzy polegają na uczynkach zakonu, są pod przekleństwem" (Ga 3,10). Nie chodziło tylko o to, że Izraelici mieli *wykroczyć* przeciwko Prawu – byli pod przekleństwem *z zasady*.

28,1–14 Słowami „**Bóg wywyższy cię ponad wszystkie narody ziemi**" werset pierwszy nawiązuje do końcówki rozdziału 26. Sprawia to wrażenie, że werset 27 stanowi wtrącenie. Wielu badaczy biblijnych uważa, że błogosławieństwa z wersetów 3–6 to nie słowa skierowane do sześciu plemion z góry Garizim, ale że cały ten rozdział to stwierdzenie dotyczące tego, co oczekiwało synów izraelskich. Pierwszych czternaście wersetów mówi o błogosławieństwach, które miały wyniknąć z posłuszeństwa, natomiast pozostałe 54 opisują przekleństwa, które spadną na lud, jeśli porzucą Pana. Obiecane błogosławieństwa obejmują górowanie nad **narodami**, dobrobyt materialny, płodność, żyzność ziem, bogate żniwa, zwycięstwa militarne oraz powodzenia w handlu międzynarodowym.

28,15–37 Wymienione przekleństwa to niedostatki, nieudane żniwa, zarazy, choroby ludzi, zwierząt i roślin, susze, porażki w bitwach, szaleństwo, przerażenie, wrogość, klęski żywiołowe oraz niemoc (ww. 15–32). Wersety 33–37

zapowiadają niewolę w obcym kraju, co wypełniło się w pełni podczas niewoli asyryjskiej i babilońskiej.

Izrael stanie się **przedmiotem grozy**, **szyderczych przypowieści** i **drwin** wśród wszystkich **ludów**.

28,38–46 Na Żydów miało spaść przekleństwo nieurodzajnych pól, **winnic** i **drzew oliwnych**. Ich dzieci **pójdą do niewoli**, a **szarańcza pożre** (BG) ich **drzewa i plon ziemi**. **Obcy przybysz** będzie **się wznosił coraz wyżej**, a Izraelici będą **schodzić coraz niżej**. Pomiędzy wersetami 12 i 44 nie ma żadnej sprzeczności. Jeśli będą posłuszni, Żydzi staną się przywódcami narodów, jeśli okażą nieposłuszeństwo, będą musieli pożyczać od obcych.

28,47–57 W wersetach 49–57 opisane zostały okropności oblężenia. Będzie to tak potworne, że Izraelici będą **jeść** jedni drugich. Wydarzyło się to, kiedy Jerozolimę **oblegali** Babilończycy oraz później, kiedy oblegali ją Rzymianie. W obydwu przypadkach kanibalizm był powszechny. Ludzie zwykle szlachetni i **delikatni** (BT) staną się **wrodzy** (NKJV) i będą zjadać innych.

28,58–68 Zarazy i choroby znacznie zmniejszą liczebność Izraela. Ci, którzy ocaleją, zostaną rozproszeni po **ziemi**, żyjąc w ciągłej **trwodze** przed prześladowaniem. Bóg sprowadzi nawet swój lud **do Egiptu na okrętach**. Według Józefa Flawiusza proroctwo, że Izrael znajdzie się ponownie w **Egipcie,** wypełniło się częściowo w czasach Tytusa, kiedy to Żydzi zostali tam przewiezieni na okrętach i sprzedawani jako **niewolnicy**. Jednak „**Egipt**" może tu oznaczać niewolę w sensie ogólnym. W przeszłości Bóg wyzwolił Izrael z dosłownej niewoli egipskiej, jeśli jednak nie będzie on okazywał Mu miłości i uznawał Jego suwerennego prawa do posłuszeństwa; jeżeli nie będzie zachowywać czystości jako Jego małżonka, nie będzie Jego szczególnym skarbem, ale zdecyduje się być jak inne narody, zostanie z powrotem sprzedany w niewolę. Wcześniej jednak będzie tak zdruzgotany, że nikt nie będzie go chciał nawet na niewolnika. „Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać" (Łk 12,48). Izrael otrzymał przywileje, jakich nie miał żaden inny naród; z tego powodu spoczywała na nim większa odpowiedzialność, surowsza też będzie jego kara.

Rozważając te wersety, zdumiewamy się nad tak obfitym wylaniem gniewu Jahwe. Nie ma mowy o owijaniu w bawełnę, nic nie zostaje pozostawione wyobraźni. Mojżesz rysuje obraz śmiały i realistyczny do bólu. Izrael musi wiedzieć, co przyniesie nieposłuszeństwo, żeby bać się **tego chwalebnego i strasznego imienia PANA, BOGA TWEGO**.

III. TRZECIA MOWA MOJŻESZA – PRZYMIERZE W ZIEMI (rozdz. 28,69–30,20)

A. Przymierze zawarte w Moabie (28,69–29,20)

28,69 Werset ten może należeć do ostatniego rozdziału, tak jak w Biblii hebrajskiej, jednak Keil i Delitzsch widzą w nim „nagłówek" do wezwań z rozdziałów 29 i 30[18].

29,1–8 Lud złamał przymierze, które Bóg zawarł z nim na górze Synaj. Teraz **Mojżesz** wezwał ich do zatwierdzenia **przymierza** przedstawionego w księdze Deuteronomium, a zawartego na równinach Moabu, tuż przed wejściem do ziemi. Ludzie nie rozumieli Pana i planów, które miał względem nich. Jahwe pragnął dać im **serce, które rozumie**, **oczy, które widzą i uszy, które słyszą**, oni jednak przez swą stałą niewiarę i nieposłuszeństwo okazali się niegodni ich przyjęcia. Izrael mógł cieszyć się manną z nieba i wodą ze skały, aby przetrwać nie polegał na rzeczach wytwarzanych przez człowieka (np. chleb, wino, mocny napój). Działo się tak po to, żeby mógł poznać Pana Boga w całej Jego wierności i miłości.

W ramach zachęty do zachowywania tego **przymierza**, Mojżesz jeszcze raz przypomniał dobroć Boga względem Izraela – cuda w **Egipcie**, wspaniałe uwolnienie, **czterdzieści lat** na **pustyni**, pokonanie **Sychona i Oga** oraz podział **ziemi** zajordańskiej między plemiona Rubena, Gada oraz połowę plemienia **Manassesa**.

29,10–21 Mojżesz wezwał cały lud, aby **wszedł w** to **przymierze z Panem** (ww. 9–12) i przypomniał im, że odnosi się ono również do ich potomstwa (ww. 13–14). Nieprzestrzeganie go miało się skończyć gorzką karą. Buntownicy powinni strzec się przed jakąkolwiek pokusą, aby **służyć bożkom** pogańskich **narodów** albo przed myślą, że uda im się umknąć **gniewowi** Bożemu. Werset 18 brzmi: „Który by, słysząc słowa tego zaprzysiężonego przymierza, pochlebiał sobie w swoim sercu, mówiąc: Dobrze mi będzie, choćbym nawet trwał w zatwardziałości swego serca. To doprowadziłoby do tego, że zostałoby zniszczone to, co nawodnione, wraz z tym, co wyschnięte". Nikt by nie ocalał.

B. Kara za złamanie przymierza (29,21–28)

29,21–27 Kolejne pokolenia, a także inne narody, będą zdumione opuszczeniem Izraela i będą pytać, jaki

był powód, dla którego **ziemia** została potraktowana jak miasta równiny – **Sodoma i Gomora, Adma i Seboim**. Czytamy odpowiedź, którą otrzymają: „**Za to, że opuścili przymierze z Panem, Bogiem swoich ojców (…) i służyli innym bogom**".

29,28 Choć istnieją takie **zakryte** rzeczy, które **należą do Pana Boga**, szczególnie zaś kwestie sądów, Izraelici dokładnie wiedzieli, co do nich należy – zachowywanie przymierza z Panem. Chodzi o to, że objawienie pociąga za sobą odpowiedzialność. Zadaniem ludzi jest okazywać posłuszeństwo słowu Pana, a nie osądzać je. Zasadę tę wiele razy spotykamy też w NT: „Temu, kto wie, że ma dobrze czynić [objawienie], a nie czyni [odpowiedzialność], liczy się to za grzech" (Jk 4,17 NKJV).

C. Odnowa w zamian za powrót do przymierza (rozdz. 30)

30,1–10 Rozdział 30 przewiduje, że ludzie złamią przymierze i zostaną uprowadzeni do niewoli. Oczywiście dokładnie tak się stało. Ale Bóg obiecał, że nawet wtedy **zmiłuje się nad** nimi i **przywróci** ich, pod warunkiem, że **nawrócą się** do Niego. Pan Bóg **sprowadzi** ich także z powrotem **do ziemi**. Oprócz tego fizycznego przywrócenia, będzie miała miejsce duchowa odnowa („**obrzeże Pan, Bóg twój, twoje serce**" – w. 6). Wówczas lud będzie korzystał z błogosławieństw posłuszeństwa, podczas gdy jego **nieprzyjaciele** będą przeklęci. Drogi Najwyższego nie upadną, nawet jeżeli ci, których *dotyczą*, zawodzą. Bóg spełni słowo dane patriarchom i da ich **potomstwu ziemię** na wieki. Po wygnaniu, co do którego wiedział, że jest nieuniknione, miał ich przywrócić i zmienić. Tak właśnie działa bezwarunkowa miłość Boga miłości. Werset szósty porusza zagadnienie, które setki lat później będą rozwijać prorocy – Nowe Przymierze (Jr 32,39nn: Ez 36,24nn). Przymierze to, choć objawione w ST, zostało zatwierdzone dopiero po śmierci Chrystusa, ponieważ Jego krew była krwią Nowego Przymierza (Łk 22,20).

30,11–14 Mojżesz przypomniał ludowi, że przymierze nie było zbyt trudne do zrozumienia (**zakryte** – BG) **ani za dalekie** (nieosiągalne). Nie musieli robić rzeczy niemożliwych, żeby je poznać. Pan przyniósł im je, a do nich należało wypełnianie go. Paweł używa tych wersetów w Rzymian 10,5–8, mówiąc o Chrystusie i ewangelii. Przymierze nie było łatwe do zachowania, ale Bóg dał drogę wyjścia w przypadku niepowodzeń – ludzie mieli się upamiętać i przynieść wymagane ofiary. Ponieważ zaś ofiary były symbolem Chrystusa, możemy stąd wnioskować, że ci, którzy współcześnie grzeszą, powinni upamiętać się i uwierzyć w Pana Jezusa Chrystusa.

30,15–20 Ludzie mieli dokonać wyboru pomiędzy **życiem i dobrem** z jednej strony, a **śmiercią i złem** z drugiej, gdzie **życie** miało być konsekwencją posłuszeństwa, a **śmierć** nieposłuszeństwa. Mojżesz starał się ich nakłonić, żeby wybrali **życie i** błogosławieństwo. Ten trafniejszy wybór miał przynieść dobre wyniki, między innymi **przedłużenie dni** oraz bogate życie duchowe zasygnalizowane w słowach: „lgnąc do Niego". Jedyna alternatywa oznaczała **przekleństwo**.

IV. OSTATNIE DNI MOJŻESZA – ŚMIERĆ POZA ZIEMIĄ OBIECANĄ (rozdz. 31–34)

A. Zastąpienie Mojżesza (rozdz. 31)

31,1–8 Mojżesz miał już **sto dwadzieścia lat**. Znał Boże postanowienie – że **nie** będzie mu dane **przekroczyć Jordanu** razem z ludem, ale przypomniał Izraelitom, że **Pan** pójdzie **z** nimi, że **Jozue** będzie ich dowódcą oraz że zwycięstwo nad ich wrogami jest postanowione. Dalej **Mojżesz** publicznie zachęcił **Jozuego** w obliczu jego nowego zadania i zapewnił go o obecności Pana (ww. 7–8).

31,9–13 Spisane **Prawo** (BT) zostało powierzone Lewitom, którzy mieli je trzymać obok **arki** (BT). Dwie tablice Dekalogu zostały umieszczone *w* arce (2M 25,16; Hbr 9,4), natomiast kopia prawa *obok* niej. Co **siedem lat Prawo** (BT) należało **odczytywać** w obecności **całego Izraela**.

Czytanie Pisma Świętego jest dziś niestety zaniedbywane nawet w kręgach konserwatywnych. Poniższy dłuższy cytat z C. H. Mackintosha zawiera słowa o wiele prawdziwsze dzisiaj niż stulecie temu, kiedy to zostały napisane.

> Słowo Boże nie jest kochane i czytane ani indywidualnie, ani publicznie. W samotności pożeramy bzdurną literaturę, a razem ciągniemy do muzyki, pełnych obrzędów nabożeństw i zapierających dech w piersiach ceremonii. Tysiące osób gromadzą się, by posłuchać muzyki, płacąc nawet za wstęp, jak niewielu jednak zainteresowanych jest spotkaniami, na których czyta się Święte Pisma. Takie są fakty; fakty zaś są mocnymi argumentami. Nie można przejść obok nich obojętnie. Rośnie pragnienie religijnego podniecenia, spada zaś miłość do spokojnego studiowania Pisma Świętego i duchowego ćwiczenia się w pobożności. Nie ma sensu się tego wypierać – dowody spotykamy na każdym kroku.
>
> Dziękujmy Bogu za to, że tu i ówdzie są jeszcze tacy, którzy naprawdę kochają Słowo Boże i z prawdziwym

zadowoleniem spotykają się, aby rozważać jego cenne prawdy. Oby Pan powiększył ich liczbę i błogosławił im „aż po kres wędrówki”[19].

31,14–18 Kiedy zbliżał się czas śmierci Mojżesza, Bóg wezwał jego i **Jozuego** do **Namiotu Zgromadzenia** i **ukazał się** im w **słupie obłoku** (BT). Najpierw objawił On Mojżeszowi, że w niedługim czasie Izraelici oddadzą się bałwochwalstwu i spadnie na nich Boży **gniew**.

31,19–22 Następnie nakazał Mojżeszowi, żeby **spisał** pewną **pieśń** i **nauczył jej synów izraelskich** na **świadectwo przeciwko** (BG) nim w nadchodzących dniach.

31,23 Bóg osobiście **przekazał Jozuemu** jego obowiązki wprowadzenia ludu **do** ziemi obiecanej i zachęcił go, żeby **był** dzielny i **mocny**. Takie słowa z ust Jahwe naprawdę musiały go umocnić. Dopiero co dowiedział się o ogólnonarodowym odstępstwie (w. 16), potrzebował więc raczej zachęty niż zniechęcenia do zadania, które stało przed nim.

31,24–27 Powierzona Lewitom **Księga Prawa** (BT), tj. Deuteronomium, również miała służyć jako **świadek przeciwko** Izraelitom, kiedy ci porzucą Pana.

31,28–30 Potem (BT), zgodnie z tym, co polecił mu Bóg, **Mojżesz** przekazał **starszym plemion** i **nadzorcom** następującą **pieśń**.

B. Pieśń Mojżesza (rozdz. 32)

32,1–3 Pieśń tę można podsumować w następujący sposób: Wszechświat zostaje wezwany, by **słuchać** słów Pana. Są one odświeżające i pożywne jak **deszcz** i **rosa**. W wersecie trzecim (który mógłby służyć jako tytuł tej pieśni) Mojżesz mówi o przypisywaniu **Bogu wielkości** (BT). Pieśń ta objawia bowiem Bożą **wielkość** w kontekście Jego postępowania z Jego ludem.

32,4–9 Pomimo Bożej wielkości, sprawiedliwości, wierności i świętości, lud izraelski porzucił Go i grzeszył przeciwko Niemu. Chwała atrybutów Jahwe świeci tu więc na ciemnym tle **zwichniętej** (BT) przewrotności. Niewielkie podziękowanie otrzymał jako ich **Ojciec** i Stwórca. **Gdy Najwyższy przydzielał** ziemię **narodom**, zadbał najpierw o potrzeby swojego ludu – tak bardzo ich kochał i troszczył się o nich.

32,10–14 W wersecie 10 opisane zostały narodziny oraz dzieciństwo narodu izraelskiego. Po wyjściu z Egiptu Bóg prowadził swój lud, **pouczał** (BT) go i **strzegł** miłością orlicy (w. 11). Żaden **obcy bóg** nie miał udziału w trosce o Izrael. Dlaczego w takim razie naród zwracał się ku bożkom i przypisywał dobroć Jahwe komuś innemu? Od wersetu 13 rozpoczyna się prorocka część pieśni, traktująca o wprowadzeniu do ziemi obiecanej.

32,15–20 Ale **Jeszurun** (poetycka nazwa Izraela oznaczająca „lud prawy”) zbuntował się przeciw Jahwe, zwracając się do bożków. Ludzie wybrali składanie ofiar **demonom**, niejednokrotnie poświęcając własne dzieci. Ich głupota osiągnęła nawet taki poziom, że oddawali cześć **nowym bogom**. W ten sposób zaniedbali swoją prawdziwą **skałę**, zapomnieli o swoim prawdziwym Ojcu. W wyniku tego **Pan** ukrył **przed nimi swoje oblicze**. To zakrycie twarzy wypełniło się w akcie sprzedania w niewolę.

32,21–33 Odstawiwszy Izrael na bok, Bóg okazał łaskę poganom, starając się **pobudzić** Izrael **do zazdrości** (tak, jak ma to miejsce w obecnym wieku Kościoła). Izrael natomiast miał w międzyczasie być rozproszony i prześladowany. Nie miał być zupełnie zniszczony, ponieważ Jahwe nie chciał, żeby wrogowie źle to zinterpretowali. To nieprawda, że **skała** ich wrogów była silniejsza; **Skała** Izraela **zaprzedała ich** na rzeź z powodu ich przewrotności.

32,34–43 Ten fragment dotyczy Bożej **pomsty** na narodach, których użył do ukarania Izraela. **Pomsta** (w. 35) i usprawiedliwienie (w. 36) należą do Pana. Przysiągł On na siebie samego (ponieważ nie ma nikogo większego), że zajmie się swoimi **wrogami**. Zwróćmy uwagę na to, z jaką szczegółowością dopełni się Boży sąd (ww. 41–42). Boży lud i wszystkie narody powinny się cieszyć z tego, że Bóg pomścił siebie **oraz oczyścił z grzechu swoją ziemię i lud**.

32,44–47 Pieśń ta podaje nam więc historyczną i prorocką wizję dziejów **Izraela**. Przeczytawszy ją, Mojżesz gorąco zachęcił lud do chodzenia drogami Pana. Powiedział on: „**Gdyż nie jest to dla was słowo puste, lecz jest ono waszym życiem**”.

32,48–52 Następnie **Pan** wezwał **Mojżesza** na szczyt **góry Nebo**, z której mógł **zobaczyć ziemię**. Nie mógł wejść do **ziemi kananejskiej** z powodu grzechu z **Meriba w Kadesz**, ale miał **umrzeć na górze Nebo** i zostać pochowany w dolinie, w Moabie (por. 34,6).

C. Błogosławieństwo Mojżesza (rozdz. 33)

Język tego rozdziału jest w wielu miejscach niejasny, toteż istnieje wiele opinii i interpretacji proponowanych przez różnych komentatorów. Szczegółowe rozważanie możliwości tłumaczenia każdego z wyrażeń leży daleko poza ramami tego dzieła, toteż zaproponujemy jedynie prorocki pogląd na każde z błogosławieństw.

33,1–5 W ramach ostatniego oficjalnego zadania **Mojżesz, mąż Boży, pobłogosławił** plemiona

izraelskie. Wersety 2–5 wychwalają Bożą troskę o Jego lud. Na górze **Synaj** nadał On swoje **Prawo** (BT). **Seir** i **góra Paran** znajdowały się na drodze z Synaju do Kanaanu. Poetyckim językiem Mojżesz opisuje Pana jako **króla w Jeszurun** prowadzącego swój lud do zwycięstwa. Następnie wygłasza poszczególne błogosławieństwa.

33,6 ***Ruben*** – umiejscowiony po wschodniej stronie Jordanu i na północ od Moabu Ruben będzie wystawiony na ataki; stąd modlitwa, żeby nie wyginął, ale żeby był liczny.

Symeon nie zostaje wspomniany. Był on mocno związany z Judą i być może obejmuje go błogosławieństwo dla tamtego plemienia.

33,7 ***Juda*** – to plemię miało przewodzić w podboju Kanaanu. Mojżesz prosi, żeby Pan był **pomocą** wojownikom i żeby **przywiódł** ich bezpiecznie z powrotem do ich **ludu**.

33,8–11 ***Lewi*** – Boży **tummim i urim** należał do tego krytykowanego przez lud w **Massa** i przy **wodach w Meriba** plemienia. Lewi to plemię, które opowiedziało się po stronie Boga, przeciwko własnym braciom, kiedy ci oddawali cześć złotemu cielcowi. Plemię Lewiego zostało oddzielone, żeby **uczyć** lud i składać ofiary. Mojżesz modli się, żeby Pan błogosławił **jego siłę**, znalazł upodobanie w jego służbie i zniszczył tych, którzy **powstają przeciwko niemu**.

33,12 ***Beniamin*** – świątynia, Boże miejsce zamieszkania na ziemi, będzie się znajdowała na terenach Beniamina, otoczona przez pagórki. Z tego powodu **Beniamin** przedstawiony jest jako **ulubieniec**, cieszący się bliską społecznością z Panem.

33,13–17 ***Józef*** – terytorium synów Józefa będzie nawadniane przez **rosę** z góry oraz źródła **w dole**. Będzie on niezwykle płodny, ciesząc się przychylnością Tego, który objawił się w płonącym **krzaku**. Potężni i majestatyczni dwaj synowie Józefa podbiją narody. **Efraim** otrzymał prawo pierworodztwa, toteż przypisano mu **dziesiątki tysięcy**, podczas gdy **Manassesowi** jedynie **tysiące**.

33,18–19 ***Zebulon i Issachar*** – odnoszący sukcesy w kraju i poza jego granicami poprowadzą narody do uwielbiania w Jerozolimie, **górze** Pana. Plemiona te będą ucztować na **dostatkach z mórz** oraz ziem. Ponieważ nigdzie nie czytamy, żeby w rzeczywistości prowadzili narody do uwielbienia, a poza tym nie posiadały dostępu do morza, błogosławieństwo to musi odnosić się do tysiącletniego Królestwa.

33,20–21 ***Gad*** – Bóg dał temu plemieniu wielkie tereny na wschód od Jordanu. **Gad** walczył jak **lew**, żeby zdobyć je i utrzymać. Wybrał dla siebie wyborne pastwiska – **część** przywódcy. Jednak z **naczelnikami ludu** podbił także ziemię na zachód od Jordanu, wypełniając sprawiedliwą wolę Pana.

33,22 ***Dan*** – porównany zostaje do **szczenięcia lwa**, żarłocznego i silnego, uderzającego nagle z zasadzki. Pierwotnie tereny Dana znajdowały się na południowy zachód od Kanaanu, ale Danici przenieśli się na północny wschód i objęli dodatkową ziemię przylegającą do **Baszanu**.

33,23 ***Naftali*** – umiejscowiony był w północno wschodniej części Kanaanu, a jego terytoria sięgały na **południe,** do Jeziora Galilejskiego. Plemię to obdarowane zostało **łaską** i **błogosławieństwem Pana**.

33,24–25 ***Aszer*** – miał zostać pobłogosławiony licznym potomstwem, dobrymi relacjami z innymi plemionami oraz ziemią płynącą **oliwą**. **Żelazo i brąz** to dziwne materiały na **obuwie**. Keil tłumaczy je jako warownię. Natomiast F. W. Grant proponuje ciekawe alternatywne tłumaczenie ostatniej linijki wersetu 25:

> Współcześni, w odróżnieniu od naszych przodków, odczytują tu „moc" zamiast „odpoczynek". Obydwa jednak wyrażają trwałe bezpieczeństwo i choć trudno nam zrezygnować z czegoś, co tak dobrze znamy: „jak dni twoje, moc twoja trwała", z całą pewnością to wspaniałe błogosławieństwo zakończyć można „jak dni twoje, *odpoczynek* twój trwały"[20].

33,26–29 Końcowe wersety wychwalają wielkość Boga działającego w imieniu swojego ludu. **Bóg Jeszuruna** pomaga z **nieba**. Miliony wierzących czerpie umocnienie ze słów wersetu 27: „**Schronem pewnym jest Bóg wiekuisty, A tu na dole ramiona wieczne**".

Przyszłe zniszczenie wrogów Izraela oraz obietnica bezpieczeństwa, pokoju, dobrobytu i zwycięstwa zamykają pieśń Mojżesza.

D. Śmierć Mojżesza (rozdz. 34)

34,1–8 Nawet jeżeli śmierć **Mojżesza** opisana została przez kogoś innego, nie zmienia to faktu, że resztę Pięcioksięgu napisał on sam[21]. Po tym, jak ujrzał **ziemię**, umarł na **górze Nebo**, a Pan **pogrzebał** go w jakimś ukrytym **grobie**. Niewątpliwie taka tajemniczość miała służyć temu, aby ludzie nie uczynili sobie świątyni z grobu prawodawcy i nie oddawali mu tam czci. **Mojżesz miał sto dwadzieścia lat**, kiedy umarł, ale do momentu swej śmierci zachował siłę i żywotność. Stwierdzenie to nie przeczy 31,2. Powód, dla którego Mojżesz nie mógł już prowadzić ludu, był duchowy, a nie fizyczny. Bóg powiedział mu, że z powodu grzechu nie wprowadzi ludu do Kanaanu (31,2), choć z perspektywy fizycznej byłby w stanie to zrobić.

34,9 Wtedy to **Jozue** przyjął obowiązki głównodowodzącego. Zgodnie ze słowem Pana (4M 27,18–23) Mojżesz wcześniej zatwierdził Jozuego jako swojego następcę. W ten sposób jego sługa został jego następcą – kolejny dowód pokory Mojżesza.

34,10–12 O niewielu ludziach można by powiedzieć to, co czytamy na temat Mojżesza. Oczywiście, kiedy spisywane były te ostatnie wersety, nie pojawił się jeszcze Mesjasz. Werset 10 był prawdziwy tylko do czasu pierwszego przyjścia Chrystusa.

„I Mojżesz był wierny jako *sługa* w całym domu jego" (Hbr 3,5). Umarł on z powodu grzechu i nie znamy miejsca, w którym został pogrzebany. Jednak ten, którego w sposób symboliczny zapowiadał – Pan Jezus Chrystus – „był wierny (…) jako syn (…) ponad domem jego" (Hbr 3,5–6). To z powodu *naszych* grzechów umarł. Jego grób jest pusty, ponieważ wstąpił na prawicę Ojca w niebie. „Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego, *zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania.* (…) Uznany On bowiem został za godnego o tyle większej chwały od Mojżesza, o ile większą cześć ma budowniczy od domu, który zbudował (Hbr 3,1.3).

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (2,1) „Olbrzymi" (transliterowane jako *rephâîm*) stanowili starożytną rasę olbrzymów, z których pochodził Og. Słowa tego zaczęto używać na określenie wszelkich ras postawnych ludzi.

[2] (3,1–11) A. Thompson, *Deuteronomy: An Introduction and Commentary*, s. 93.

[3] (4,44–49) Tekst syryjski podaje *Sirion*.

[4] (5,22) Thompson, *Deuteronomy*, s. 119.

[5] (8: Wstęp) Tamże, s. 134.

[6] (10: Wstęp) Podział na rozdziały i wersety w Biblii dokonany został wiele stuleci po powstaniu oryginałów.

[7] (15,1–3) Matthew Henry, „Deuteronomy", w:*Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 1, s. 786.

[8] (15,4–6) E. W. Bullinger, *The Companion Bible*, s. 259.

[9] (16,1–8) D. L. Moody, *Notes from My Bible*, ss. 44–45.

[10] (16,16–17) Tamże, s. 45.

[11] (18,9–14) Henry G. Bosch, *Our Daily Bread*, Grand Rapids: Radio Bible Class, 6–8 (1989), 31 Sierpnia.

[12] (20,1–8) Henry, „Deuteronomy", t. 1, s. 806.

[13] (20,10–20) Zob. Wstęp do Księgi Jonasza.

[14] (22,13–21) Możliwe jest także, że „dowody dziewictwa" tłumaczyć należy jako „dowody dorosłości", czyli regularnego miesiączkowania. „Człowiek, który ożenił się z taką dziewczyną, oczekiwał dowodów, chyba że – co też wchodziło w grę – natychmiast zaszła z nim w ciążę. Potrzebował on dowodu, że w momencie zawierania ślubu dziewczyna nie była w ciąży i miesiączkowała. Jeżeli współżyła po zaślubinach, wyszłoby to na jaw, ponieważ dziecko narodziłoby się, zanim upłynęłoby dziewięć miesięcy od daty ślubu. Prawo zawarte w wersetach 13–21 może więc dotyczyć prowadzenia się panny zaślubionej w okresie przedmałżeńskim, gdzie *dowody dorosłości* to rodzaj testu ciążowego"(Thompson, *Deuteronomy*, s. 236. Zob. też omówienie na s. 235).

[15] (23,1–8) Kategoria ta może odnosić się albo konkretnie do dzieci z nieprawych relacji pomiędzy Żydami albo do dzieci z małżeństw mieszanych.

[16] (24,17) Ronald Sider, *Rich Christians in an Age of Hunger*, s. 92.

[17] (26,1–11) Phillip Keller, *A Shepherd Looks at Psalm 23*, ss. 46–47.

[18] (29,1) C. F. Keil, F. Delitzsch, „Deuteronomy", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 3, s. 446.

[19] (31,9–13) C. H. Mackintosh, „Deuteronomy", w: *Notes on the Pentateuch*, s. 895.

[20] (33,24–25) F. W. Grant, „Deuteronomy", w: *The Numerical Bible*, t. 1, s. 622.

[21] (34,1–8) Obrona autorstwa Mojżeszowego znajduje się we „Wstępie do Pięcioksięgu".

BIBLIOGRAFIA

Grant F. W., „Deuteronomy", w: *The Numerical Bible*, t. 1, Neptune: Loizeaux Brothers 1977.

Henry, Matthew, "Deuteronomy", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 1, MacLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Keil, C. F., Delitzsch, F., „Deuteronomy", w: *Biblical Commentary on the Old Testament. The Pentateuch*, t. 3, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Kline, Meredith G., "Deuteronomy", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Mackintosh, C. H., "Deuteronomy", w: *Notes on the Pentateuch*, Neptune: Loizeaux Brothers 1972.

Shultz, Samuel J., *Deuteronomy: The Gospel of Love*, Everyman's Bible Commentary, Chicago: Moody Press 1971.

Thompson, J. A., *Deuteronomy: An Introduction and Commentary*, The Tyndale Old Testament Commentaries, Downers Grove: InterVarsity Press 1974.

Towns, Elmer L., "Deuteronomy", w: *Liberty Bible Commentary*, Lynchburg: The Old–Time Gospel Hour 1982.

WSTĘP DO KSIĄG HISTORYCZNYCH

Dla milionów czytelników, którzy lubią dobre opowiadania, w szczególności zaś opowiadania *prawdziwe*, druga główna część ST jest niezwykle zajmująca. Obejmuje ona dzieje ludu Bożego od momentu, w którym skończyła się relacja 5 Mojżeszowej, aż do końca historii ST, 1000 lat później. Księgi poetyckie i prorockie wpasowują się w ten sam okres, ale nie posuwają *historii* naprzód.

Tym, którzy za „historią" nie przepadają (z natury albo z powodu kontaktu z niedobrymi nauczycielami tego przedmiotu), możemy jedynie powiedzieć, że *ta* historia jest wyjątkowa. Przede wszystkim jest to Jego historia i to pod każdym względem. Nie jest to kompletna relacja z jakiegoś okresu historii żydowskiej, ale wybrane przez Boga wydarzenia składające się na jedno nieprzerwane opowiadanie. Po drugie, historia ta ma *cel* i nie jest nim tylko rozrywka czy też nauczanie, ale poprawa naszego życia jako wierzących. Używając nowotestamentowych słów apostoła Pawła: „dla naszego pouczenia [ją] napisano"(Rz 15,4).

Podczas gdy wszystkie te wydarzenia rzeczywiście miały miejsce, wybór i prezentacja dokonana przez ludzkich autorów pod prowadzeniem Ducha Bożego ma ułatwić wnikliwemu czytelnikowi dostrzeżenie lekcji, których Bóg chce, żebyśmy się nauczyli, np. z życia Dawida, podziału królestwa czy też z powrotu resztki Żydów z wygnania.

I. Chronologia

Księgi historyczne obejmują okres od ok. 1400 p. Ch. do 400 p. Ch., czyli pełne tysiąclecie historii narodu żydowskiego. Ten długi okres dzieli się w naturalny sposób na trzy etapy: okres teokracji (1405–1043 p. Ch.), okres monarchii (1043–586 p. Ch., czy też od Saula do zniszczenia Jerozolimy) oraz okres odbudowy (536–420 p. Ch.).

II. Księgi okresu teokracji

Tak jak *demokracja* (gr. „rządy ludu") ma z założenia stanowić rządy ludzi, tak *teokracja* to nazwa bezpośrednich rządów Boga. Tego typu rządy spotykamy w starożytnym Izraelu od Jozuego do Saula (1405–1043)[1].

Akcja trzech ksiąg rozgrywa się w okresie teokratycznym: Jozuego, Sędziów i Rut.

A. Jozuego

Księga ta opisuje wydarzenia od śmierci Mojżesza i zastąpienia go przez Jozuego – dowódcę wojskowego, posiadającego również kwalifikacje duchowe. Jozue stawia przed Izraelitami wyzwanie nie tylko podbicia Palestyny, ale także chodzenia drogami Pana. Pierwsza połowa księgi przywołuje podbój ziemi obiecanej, druga zaś dotyczy jej podziału pomiędzy dwanaście plemion.

B. Sędziów

Ponieważ Izraelici nie byli posłuszni Bożym nakazom i pozostawili grupki pogan w całej Palestynie, spadło na nich siedem fal pogańskich prześladowań.

Księga Sędziów zawiera kilka przerażających a nawet jedną czy dwie odrażające historie ilustrujące, czym może się skończyć nieposłuszeństwo Słowu Bożemu.

C. Rut

Ta mała urocza księga nie relacjonuje wydarzeń, które miały miejsce po Księdze Sędziów, ale właśnie w tym mrocznym duchowo okresie, przez co pokazuje, że nawet w czasach duchowego upadku pobożna resztka może służyć Bogu w piękny sposób, który spotyka się z Jego uznaniem.

III. Księgi okresu monarchii

Okres monarchii opisują również trzy księgi, jednak we wszystkich współczesnych wydaniach Biblii, dla wygody czytelników każda z nich została podzielona na dwie części.

A. Samuela

Pierwszą i Drugą Księgę Samuela podsumowują trzy imiona: Samuel, Saul i Dawid. Księga opatrzona

została imieniem *Samuela*, proroka, który namaścił pierwszego króla Izraela, *Saula*, a także jego następcę, *Dawida*. To o ich próbach i dokonaniach czytamy tu dość szczegółowo.

B. Królewskie

Salomon, syn Dawida, choć był władcą mądrym i prześwietnym, stracił swoją duchową moc, żeniąc się z gromadą poganek. Jego syn, Rechabeam, doprowadził do podziału królestwa na część południową – Judę (która miała zarówno dobrych, jak i złych władców) oraz część północną – Izrael (w której panowali jedynie władcy źli). Królestwo północne trafiło do niewoli w roku 722 p. Ch., a królestwo południowe poszło w jego ślady między 605 a 586 r. p. Ch.

C. Kronik

W Bibliach hebrajskich jest to ostatnia księga, przypominająca historię żydowską od Adama (jedynie za pomocą genealogii) aż do upadku królestwa południowego. Ponieważ jest to duchowa „powtórka z historii", uwypukla ona cechy pozytywne (pomijając nawet wielki grzech Dawida i zupełnym milczeniem spowijając temat buntowniczego północnego królestwa).

IV. Księgi okresu odbudowy

Wskutek siedemdziesięcioletniego wygnania do Babilonu naród, który zaczynał jako *teokracja*, a następnie *monarchia*, zdegradowany został do pozycji *prowincji* pogańskich mocarstw: najpierw Persji, później Grecji, a na koniec Rzymu. Okres, o którym mowa, rozciąga się od 536 do 420 r. p. Ch.

A. Ezdrasza

W 536 r. p. Ch. król Cyrus wydał dekret zezwalający Żydom na powrót do ojczyzny. Około 50 000 osób (marginalna mniejszość) wróciło razem z Zorobabelem, by odbudować świątynię. W roku 458 p. Ch. kapłan Ezdrasz zabrał ze sobą jeszcze ok. 2 000 Żydów.

B. Nehemiasza

W 444 r. p. Ch. Nehemiasz uzyskał zgodę króla perskiego na odbudowę murów wokół zrekonstruowanej świątyni. Kiedy dokończono tę pracę, Ezdrasz i Nehemiasz stanęli na czele ruchu reformacyjnego i przebudzeniowego w państwie żydowskim.

C. Estery

Z chronologicznego punktu widzenia księga ta nie jest ostatnią w obrębie ksiąg okresu odbudowy. Wydarzenia w niej zapisane rozgrywały się w Persji pomiędzy szóstym i siódmym rozdziałem Ezdrasza. Być może została ona umieszczona na ostatnim miejscu, ponieważ opisuje życie tych, którzy nie chcieli powrócić do ziemi świętej, choć mogli to uczynić. Księga Estery ilustruje ukryte działanie Boga (Jego imię nie jest ani raz wymienione w tej księdze), który chroni swój starożytny lud przed prześladowaniami antysemickimi, a w gruncie rzeczy przed ludobójstwem. Narzędziem, które wykorzystał On dla swoich celów, była piękna i bohaterska królowa–Żydówka oraz jej przebiegły kuzyn, Mordochaj.

PRZPISY KOŃCOWE

[1] Genewa Kalwina (XVI w.) oraz purytańska Nowa Anglia (XVII w.) stanowiły reformacyjne protestanckie próby wprowadzenia takiej teokracji.

KSIĘGA JOZUEGO

Wstęp

Święty kanon przedstawia nam księgę historii i sztuki dziejopisarskiej, których nasze pokolenie, aczkolwiek bogate w pisma historyczne, ubogie jednak w historyczny „zmysł" i „czucie", bardzo potrzebuje.

Paulus Cassel

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Jozue to niezbędny pomost pomiędzy Księgami Mojżeszowymi i historią Izraela w ziemi kananejskiej. Zarówno w układzie hebrajskim, jak i we współczesnym porządku chrześcijańskim, Jozue jest szóstą księgą ST. Dla chrześcijan jest to pierwsza z dwunastu „ksiąg historycznych" (od Jozuego do Estery), dla Żydów pierwszy z tak zwanych „proroków wcześniejszych" (od Jozuego do Ezdrasza–Nehemiasza, przy czym księgi Rut i Kronik znajdują się w tzw. „pismach" na końcu hebrajskiego ST).

Jensen podkreśla znaczenie tej księgi w następujących słowach:

Jozue rzeczywiście stanowi *punkt kulminacyjny* rozwijającej się historii, ale i *kolejny etap* nowego dla Izraela doświadczenia. Jako tak istotne ogniwo zajmuje w łańcuchu historii Starego Testamentu ważne miejsce[1] .

II. Autorstwo

Podczas gdy księga jest anonimowa, starożytna tradycja, która przypisuje jej autorstwo samemu Jozuemu, a jej dokończenie arcykapłanowi Eleazarowi oraz jego synowi Pinechasowi, jest warta uwzględnienia. Jozue zawiera bardzo obrazowy materiał, który wskazuje na relację naocznego świadka. Występują tu także fragmenty w pierwszej osobie np. 5,1.6. Poza tym w księdze znajdujemy wzmianki na temat dokumentów sporządzonych przez lub z polecenia Jozuego (18,9; 24,26). To, iż Rachab ciągle jeszcze żyła (6,25), kiedy powstała ta księga, świetnie pasuje do teorii, że Jozue jest jej głównym autorem.

III. Datowanie

Data powstania Księgi Jozuego jest częściowo zależna od datowania 2 Mojżeszowej (XV lub XIII w. p. Ch.). Dostępne dane lepiej pasują do wcześniejszej, bardziej konserwatywnej daty – połowa XV w. p. Ch. Data powstania pomiędzy rokiem 1400 a 1350 p. Ch. wydaje się prawdopodobna z następujących powodów: Księga ta musiała powstać przed Salomonem (por. 16,10 i 1Krl 9,16), a także przed jego ojcem, Dawidem (por. 15,63 i 2Sm 5,5–9). Ponieważ w Jozuego 13,4–6 Fenicjanie zostają nazwani „Sydończykami", księga musiała powstać przed 1100 r. p. Ch., kiedy to Tyr podporządkował sobie Sydon i przed 1200 p. Ch., ponieważ Filistyńczycy zaatakowali Palestynę po tym czasie, a jednak za Jozuego nie stanowią oni problemu.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Tak jak Exodus jest księgą wyprowadzenia ludu Bożego z Egiptu, tak Jozuego opowiada o jego wprowadzeniu do ziemi obiecanej. Pomimo niewiary narodu, Bóg miał dokończyć dobre dzieło, które rozpoczął. Jak się przekonamy, lud się nie zmienił – w dalszym ciągu był bez wiary. Bez względu na to, Słowo Pana miało się wypełnić, a potomstwo Abrahama zasadzone w ziemi przymierza (1M 15,13–16) miało zapuścić korzenie i wzrastać.

Wydarzenia tej księgi następują po ostatnim rozdziale 5 Mojżeszowej. Lud izraelski rozbił się obozem na równinach Moabu, na wschód od Jordanu. Mojżesz umarł, a głównodowodzącym został Jozue. Miał on właśnie przeprowadzić lud przez Jordan i wprowadzić go do ziemi obiecanej. Prawo, które

reprezentował Mojżesz, nie może wprowadzić ludu Bożego do jego dziedzictwa. Tego może dokonać jedynie Chrystus w zmartwychwstaniu, którego obrazem był Jozue.

Musimy przypomnieć sobie kilka istotnych faktów dotyczących Jozuego. Mojżesz zmienił jego imię z Hoszea na Jozue (4M 13,16). Był on Efraimitą (4M 13,8) i osobistym sługą Mojżesza (Joz 1,1). Od wczesnych lat był zaangażowany w walkę dla Pana. Prowadził Izraelitów w ich pierwszej potyczce z Amalekitami (2M 17) i był jedynym generałem, jakiego posiadał naród od czasu opuszczenia Egiptu. Jednak to nie z powodu swoich zdolności militarnych Jozue miał zastąpić Mojżesza. Stanął on na czele narodu dzięki swej duchowej żywotności i wierze. Jako młody człowiek nieustannie przebywał on przy Namiocie Pana (2M 33,11). Razem z Mojżeszem był na górze Synaj (2M 32,17). On i Kaleb to jedyne osoby, które zobaczyły ziemię obiecaną oczyma wiary, kiedy 38 lat wcześniej lud przebywał w Kadesz–Barnea (4M 14,6–10). Wyszkolony przez Mojżesza, 98 letni już Jozue został powołany przez Jahwe.

Zarys treści

I. ZAJĘCIE ZIEMI OBIECANEJ (rozdz. 1–12)
- A. Przygotowania do przejścia przez Jordan (rozdz. 1)
- B. Szpiedzy w Jerychu (rozdz. 2)
- C. Przejście Jordanu (3,1–5,1)
- D. Obrzędy w Gilgal (5,2–12)
- E. Podbój Jerycha (5,13–6,27)
- F. Batalia o Aj (7,1–8,29)
- G. Potwierdzenie przymierza w Sychem (8,30–35)
- H. Traktat z Gibeonitami (rozdz. 9)
- I. Kampania południowa (rozdz. 10)
- J. Kampania północna (rozdz. 11)
- K. Podsumowanie podbojów (rozdz. 12)

II. ZASIEDLENIE ZIEMI OBIECANEJ (rozdz. 13–24)
- A. Ziemie, które należało jeszcze zdobyć (13,1–7)
- B. Przydział ziemi (13,8–19,51)
  1. Dział Rubena, Gada i połowy Manassesa (13,8–33)
  2. Dział Judy (rozdz. 14–15)
  3. Dział Józefa (rozdz. 16–17)
  4. Dział pozostałych plemion (rozdz. 18–19)
- C. Miasta schronienia (rozdz. 20)
  Dygresja na temat miast schronienia
- D. Miasta Lewitów (rozdz. 21)
- E. Ołtarz po wschodniej stronie Jordanu (rozdz. 22)
- F. Mowa pożegnalna Jozuego skierowana do przywódców (rozdz. 23)
- G. Mowa pożegnalna Jozuego skierowana do ludu (rozdz. 24,1–15)
- H. Odnowienie przymierza w Sychem (24,16–28)
- I. Śmierć Jozuego (24,29–33)

Komentarz

I. ZAJĘCIE ZIEMI OBIECANEJ (rozdz. 1–12)

A. Przygotowania do przejścia przez Jordan (rozdz. 1)

1,1–9 Najpierw Pan w uroczysty sposób zlecił **Jozuemu, synowi Nuna,** wykonanie zadania, które przed nim postawił. **Ziemia** od Negeb na południu do **Libanu** na północy, oraz od Morza Śródziemnego na zachodzie do **rzeki Eufrat** na wschodzie (zob. ww. 3–4) została obiecana ludowi **izraelskiemu**, musiał on jednak objąć ją w posiadanie. Jozue miał być **mocny**, **mężny** i posłuszny. Obietnica, iż tym, którzy napełnią swoje serca i umysły Bożym Słowem i będą posłuszni temu Słowu, **będzie się powodziło**

(w. 8), jest tak samo aktualna dziś, jak wtedy.

Pan powtarza Jozuemu trzykrotnie, żeby **był mocny i mężny** (ww. 6, 7, 9). Możliwe, że wielkość oraz długość zadania, które było przed nim, naciski związane z prowadzeniem tak upartego ludu, a także brak jego duchowego mentora, Mojżesza, bardzo mu wówczas ciążyły. Pan jednak nie powołałby go, nie wyposażając odpowiednio. Jozue miał powody, żeby być **mocnym**: *Bożą obietnicę* (ww. 5, 6), czyli pewne zwycięstwo, *Boże Słowo* (ww. 7, 8), czyli zapewniającego bezpieczeństwo przewodnika oraz *Bożą obecność* (w. 9), czyli źródło podtrzymującej go mocy.

T. Austin Sparks pisze:

> Włączamy się tu w prawdziwy bój wiary. Nie to, kim my jesteśmy, ale to, kim jest On! Nie to, co my czujemy, ale Jego fakty[2].

1,10–18 Lud miał **przygotować sobie żywność** na drogę do **ziemi** kananejskiej. Mojżesz przypomniał mężczyznom z dwóch i pół plemienia, które osiedliły się po wschodniej stronie Jordanu, że muszą pomóc w podboju pozostałej ziemi; dopiero **wtedy** będą mogli **powrócić** do swoich rodzin (ww. 12–15), na co ci zgodzili się bez szemrania (w. 16–18). Każdy, kto zdezerteruje, miał **ponieść śmierć**.

W niektórych pieśniach chrześcijańskich przejście przez Jordan porównuje się ze śmiercią, podczas gdy Kanaan obrazuje niebo. Jednak w Kanaanie istniały konflikty, podczas gdy w niebie ich nie będzie. Właściwie Kanaan symbolizuje nasze obecne duchowe dziedzictwo. Należy ono do nas w całości, musimy jednak objąć je w posiadanie dzięki posłuszeństwu Słowu, uchwyciwszy się obietnic, tocząc dobry bój wiary.

B. Szpiedzy w Jerychu (rozdz. 2)

2,1a W ramach przygotowań do inwazji, **Jozue, syn Nuna, wysłał dwóch** szpiegów z **gaju akacjowego** (NKJV) do **Jerycha**. Nie wynikało to z braku wiary, ale było raczej kwestią strategii. Nie mieli oni **przeszpiegować** (NKJV) całej **ziemi**, tak jak wiele lat wcześniej; ich zadaniem było sprawdzić sytuację o jeden ruch do przodu.

2,1b–24 Szpiedzy znaleźli schronienie w **domu pewnej nierządnicy, imieniem Rachab**. Jak wskazują Keil i Delitzsch: „ich pojawienie się w domu takiej osoby nie wzbudzałoby żadnych podejrzeń”[3]. Z tekstu jasno wynika, że **Rachab słyszała** o cudownych zwycięstwach, które Pan **dał** Izraelowi (ww. 8–11). Wywnioskowała więc, że ich **Bóg** musi być **Bogiem** prawdziwym i uwierzyła w Niego. Naprawdę się nawróciła. Prawdziwości swojej wiary dowiodła, chroniąc szpiegów, mimo tego, iż oznaczało to zdradę jej kraju.

Szpiedzy obiecali, że zachowają ją i jej rodzinę, jeżeli wywiesi **sznur z czerwonej nici** przez **okno**, a jej **rodzina** pozostanie wewnątrz domu, gdy zaatakują Jerycho (ww. 6–21). **Czerwona nić** przywodzi na myśl tych, których podczas pierwszej Paschy chroniła krew (2M 12).

Gdy posłańcy **króla Jerycha** zapytali **Rachab**, gdzie znajdują się szpiedzy, powiedziała im, że już opuścili miasto (w. 5). Podczas gdy **mężowie** z Jerycha szukali ich, zmierzając **w kierunku Jordanu**, Rachab posłała ich na zachód, w stronę **gór**. Szpiedzy ukrywali się tam przez **trzy dni**, po czym uciekli przeprawiając się przez Jordan i przynosząc **Jozuemu** optymistyczne wieści (ww. 22–24).

To „uczynki”, a nie „słowa” Rachab ją usprawiedliwiły (Jk 2,25). Biblia nie pochwala jej oszustwa (ww. 4–5), ale chwali ją za jej wiarę (Hbr 11,31). Jakub również nazywa jej postępowanie dziełem wiary (Jk 2,25). Ryzykowała życiem, próbując uratować szpiegów, ponieważ wierzyła w moc i suwerenność ich Boga. Podobnie w czasach naszego Pana, niektórzy ludzie nie pochodzący z narodu izraelskiego okazywali więcej wiary niż ci, którzy byli naocznymi świadkami Jego chwały (Łk 7,2–9). Wielka wiara, gdziekolwiek występuje, zawsze jest nagradzana (zob. rozdz. 6), ponieważ podoba się Bogu (Hbr 11,6).

C. Przejście Jordanu (3,1–5,1)

3,1–13 Nadszedł czas, aby **przejść** przez **Jordan**, który akurat miał bardzo wysoki stan wody. **Kapłani** mieli iść przodem, niosąc **arkę przymierza** (BT – Zwykle nosili ją Kehatyci, tak jak w 4 Mojżeszowej 4,1–15, ale w tym szczególnym przypadku zadanie to zostało powierzone **kapłanom**). **Lud** miał iść za arką w pewnej odległości, takiej jednak by nie tracić jej z oczu. Arka przedstawia Chrystusa, w stosunku do którego powinniśmy trzymać wyrażający szacunek dystans, nie starając się zuchwale rozwiązać tajemnic spowijających Jego osobę, które są zbyt głębokie dla ludzkiego umysłu. Największe herezje w historii chrześcijaństwa powstały w wyniku takich właśnie bezczelnych prób. My zaś powinniśmy nieustannie patrzeć na Chrystusa. To zapewni nam zwycięstwo.

3,14–17 Gdy **nogi** kapłanów dotknęły **wody Jordanu**, wydarzył się cud. Rzeka zatrzymała się na wysokości **miasta Adam**, kilka kilometrów na północ. **Wody** spiętrzyły się w **wał**, a to, co pozostało w korycie poniżej tego punktu, znikło w **Morzu** (Martwym) **Słonym**.

Podobne wstrzymanie biegu Jordanu w pobliżu Adam miało miejsce w 1267 roku, kiedy rzeka zatrzymała się na 10 godzin oraz w roku 1927, kiedy trwało to 21 godzin. W obydwu przypadkach bezpośrednią przyczyną były *trzęsienia ziemi*[4]. D. K. Campbell upiera się jednak, że wiele wskazuje na to, w przypadku Jozuego że nie było to tylko doskonałe wyczucie czasu, ale szczególny cud.

> Na sytuację tę złożyło się wiele nadprzyrodzonych elementów: 1) Wszystko wydarzyło się zgodnie z zapowiedzią (3,13.15); 2) Nie było ani sekundy opóźnienia (w. 15); 3) Wydarzenie to miało miejsce, gdy poziom wód był bardzo wysoki (w. 15); 4) Ściana wody utrzymywała się w tej samej pozycji przez wiele godzin, być może nawet przez cały dzień (w. 16); 5) Miękkie, mokre dno rzeki natychmiast wyschło (w. 17); 6) Woda zaczęła płynąć od razu, gdy tylko lud przeprawił się, a kapłani wyszli z rzeki (4,18). Kilka wieków później prorocy Eliasz i Elizeusz również suchą nogą przeszli przez tę samą rzekę, udając się na wschód (2Krl 2,8), a Elizeusz dodatkowo niedługo potem w ten sam sposób wrócił. Gdyby przejście Izraelitów przez Jordan tłumaczyć za pomocą zjawiska naturalnego, w przypadku Eliasza i Elizeusza potrzebowalibyśmy dwóch trzęsień ziemi w krótkim odstępie czasu – interpretacji nieco wydumanej[5].

Bóg, przedstawiony przez arkę, poprowadził lud przez Jordan, tak jak w niedługim czasie po zachodniej stronie Jordanu miał ich poprowadzić do zwycięstwa. Demonstrował w ten sposób, że to Jego obecność, przed którą rozstępowały się wody, a nie cokolwiek, co pochodziło od nich samych, miało być ich nadzieją na tryumf.

Kapłani stanęli pośrodku koryta rzeki, podczas gdy **cały Izrael przeprawiał się po suchej ziemi**.

4,1–24 Pan nakazał, żeby **dwunastu mężów** (**po jednym z każdego plemienia**) **przyniosło** po jednym **kamieniu** z dna **Jordanu** i wzniosło pomnik na **pamiątkę** rozbicia pierwszego obozu **izraelskiego** po zachodniej stronie Jordanu. Zgodnie z tymi zaleceniami Izraelici **postawili** w **Gilgal** pomnik na stałą pamiątkę dnia, w którym Bóg w cudowny sposób zatrzymał Jordan, żeby mogli przejść **suchą nogą**.

Plemiona, które otrzymały dziedzictwo na wschód od Jordanu – **Ruben, Gad i połowa plemienia Manassesa** posłały **uzbrojonych** wojowników, aby pomóc swoim braciom zająć Kanaan. Choć siły zbrojne tych plemion liczyły łącznie ponad 100 000 ludzi (zob. 4M 26), tylko **czterdzieści tysięcy przeprawiło się** przez Jordan; reszta najprawdopodobniej pozostała, żeby bronić swojego kraju i rodzin.

Po tym, jak lud, łącznie z wojownikami z dwóch i pół plemienia, przeszedł przez Jordan, a z Jordanu wyjęto **dwanaście kamieni**, **Jozue postawił dwanaście** innych **kamieni pośrodku Jordanu, gdzie stali kapłani**. Następnie, gdy tylko przeszli oni na zachodni brzeg z arką przymierza, **wody Jordanu** znowu popłynęły.

Kamienie na dnie rzeki symbolizują identyfikację z Chrystusem w *śmierci*; te znajdujące się na zachodnim brzegu identyfikację w *zmartwychwstaniu*.

Odcinając przepływ wód Jordanu, **Pan wywyższył Jozuego na oczach całego Izraela**, tak jak wcześniej wywyższył Mojżesza. Do tej pory Jozue był tylko sługą, pokornie pracującym w cieniu Mojżesza, poznającym drogi Boże. Teraz nadszedł czas jego wywyższenia, ponieważ „kto się poniża, będzie wywyższony" (Łk 14,11).

Lud przeprawił się przez **Jordan dziesiątego dnia pierwszego miesiąca**, na pięć dni przed czterdziestą rocznicą wyjścia z Egiptu. W samą porę, by przygotować się do Paschy (zob. 2M 12,2–3).

5,1 Mieszkających w Kanaanie pogan ogarnął paniczny strach, kiedy **usłyszeli** o cudownym przejściu Jordanu przez izraelskie wojsko.

D. Obrzędy w Gilgal (5,2–12)

5,2–9 Rozdział ten opowiada o tym, co miało miejsce w **Gilgal**, pierwszym obozie, który Izrael rozbił w Kanaanie. Zostali tam **obrzezani mężczyźni** (ww. 2–9 BT); świętowano pierwszą w Kanaanie Paschę (w. 10); to tam ustała manna (ww. 11–12); tam też Jozue spotkał głównodowodzącego zastępów wojsk Pana – Jezusa Chrystusa (ww. 13–15).

Pan nakazał **Jozuemu**, żeby przywrócił obrzęd obrzezania. Wszyscy mężczyźni, **którzy wyszli z Egiptu, byli obrzezani**, ale od tego czasu **wymarli wszyscy wojownicy** (5M 2,16). Przez **czterdzieści lat** nie było obrzezania. W czasie **czterdziestu lat** wędrówki po pustyni pojawiło się więc nowe pokolenie, które musiało poddać się temu obrzędowi na znak przywrócenia do pełni błogosławieństw przymierza. Jak długo tułali się po pustyni, Egipcjanie naśmiewali się, że nie zdobyli ziemi obiecanej. Teraz jednak, kiedy byli już w ziemi, Bóg **zdjął** z nich **hańbę** (w. 9). „**Po raz wtóry**" (w. 2) odnosi się do drugiego obrzezania narodu.

5,10 Izraelici **obchodzili Paschę** cztery dni po przejściu Jordanu (**czternastego dnia miesiąca**). Zwróćmy uwagę na wiarę Jozuego: Choć wiedział, że znajdował się na terytorium wroga, okazał Bogu posłuszeństwo, poddając swoich żołnierzy obrzezaniu i obchodząc paschę. Decyzje te nazwano „najbardziej niestrategicznymi".

Przez obrzezanie i Paschę Pan zwracał uwagę swojego ludu na podstawy ich więzi z Nim. Na pustyni zaniedbano zarówno jedno, jak i drugie.

Obrzezanie było znakiem przymierza pomiędzy Bogiem a Abrahamem, którego bezwarunkowej obietnicy Bóg dotrzymywał, dając im ziemię (1M 15,18–21). Był to także obraz niezbędnych dla zwycięstwa samoosądu oraz odrzucenia nieczystości ciała. Pascha z kolei przywodziła na myśl odkupienie. Jahwe wykupił ich i uwolnił z niewoli w Egipcie. Obchodząc Paschę, Żydzi okazywali posłuszeństwo słowu Pana przekazanemu przez Mojżesza podczas pierwszej Paschy, czterdzieści lat wcześniej (2M 13,5). Powołując swój lud i wyprowadzając z niewoli, Bóg kierował się łaską; Jego wierność stanowiła gwarancję, że wprowadzi ich do ziemi obiecanej.

5,11–12 Manna przedstawia Chrystusa wcielonego – chleb, który przyszedł z nieba, żeby zaspokoić nasze pustynne potrzeby. **Płody ziemi** symbolizują Chrystusa w zmartwychwstaniu, po objęciu błogosławieństw Kanaanu. My karmimy się zarówno jednym, jak i drugim. **Manna ustała** rankiem w dniu, gdy Izraelici po raz pierwszy **jedli z płodów ziemi**. „Bóg trzyma się ustalonego czasu, w naprawdę doskonały sposób zaopatrując swój lud!"

E. Podbój Jerycha (5,13–6,27)

5,13–14a „**Mąż**" z wersetu 13 to anioł Jahwe – Pan Jezus w jednym z przedwcielonych objawień. Przedstawił się On jako **wódz wojska Pana**. Chrystus nie przychodzi tylko po to, żeby nam pomagać, na pewno zaś nie po to, żeby nam zaszkodzić; On przychodzi, żeby objąć pełną kontrolę.

5,14b–15 Mamy tutaj wystarczający dowód, że **Jozue** przebywał w obecności Boga i był tego świadomy. Zwykli aniołowie nigdy nie przyjmowali uwielbienia, natomiast anioł Pana *nakazuje* je, dając dowód swojej boskiej natury. Jozue musiał z pierwszej ręki nauczyć się tego, czego Mojżesz nauczył się na początku swojej służby (2M 3) – Bożej świętości i zwierzchności.

6,1–21 Podbój Kanaanu przebiegał w trzech etapach – trzech kampaniach: centralnej, południowej i północnej. Na kampanię południową, której zadaniem było podzielić i podbić, składały się dwie większe batalie: o Jerycho i o Aj.

Jerycho było **miastem** ufortyfikowanym, jednak jego mury i bramy zatrzymały jedynie jego mieszkańców wewnątrz, na sąd; nie udało im się bowiem zatrzymać Izraelitów na zewnątrz. Miasto to leżało bardzo nisko topograficznie (ok. 250 m. n.p.m.), ale i moralnie. Było ono przeklęte, ponieważ znajdowało się na Bożym terenie, a jego prawowici mieszkańcy przyszli, by objąć swoją własność w posiadanie. Wiele rzeczy w naszym życiu to takie właśnie Jerycha, powstrzymujące nas przed objęciem naszej własności. Być może zniechęcił nas ogrom prób, przez które przechodzimy. Jeżeli tylko sięgniemy po zwycięstwo, które daje nam Pan, idąc naprzód w wierze, my również ujrzymy cuda!

Ze strachu przed Żydami mieszkańcy zabarykadowali się przed przybyciem najeźdźców. Przez **sześć dni** Izraelici **obchodzili miasto**, codziennie jeden raz, wieczorem powracając do Gilgal. **Siódmego dnia obeszli** je **siedem razy**. Kiedy **kapłani zatrąbili na** rogach baranich (**trąbach**), Izraelici wydali potężny okrzyk. Mury **rozpadły się**, a lud Boży mógł wejść do środka.

Niektórzy bibliści uważają, że mury zstąpiły pod ziemię, jak zjeżdżająca w dół winda, co pozwoliło Izraelowi przemaszerować po nich. Bez względu na to, jak to się stało, cud ten był wynikiem wiary Bożego ludu (Hbr 11,30). Zwróćmy uwagę na to, że w wersetach 6–12 siedmiokrotnie wspomniana jest **arka** (BT).

Wszystko, co znajdowało się w **mieście,** było „**pod klątwą**", przeznaczone przez Pana na zagładę jako pierwociny Kanaanu. Należało **wytracić** (BG) mieszkańców (za wyjątkiem **Rachab** i jej rodziny) oraz bydło, a **srebro, złoto, miedź i żelazo** umieścić w **skarbcu Pana**. Nikt nie mógł zatrzymać niczego dla siebie.

Kiedy zdamy sobie sprawę z moralnego upadku Kananejczyków, łatwiej będzie nam zrozumieć, dlaczego Bóg nakazał całkowite zniszczenie życia w granicach Jerycha. Zamiast krytykować Pana za wykonanie zasłużonej kary na złych, podziwiajmy łaskę, która zachowała Rachab i jej rodzinę od tego samego losu.

6,22–27 Wiara, która sprowadziła na ziemię mury (Hbr 11,30), wyprowadziła **Rachab i jej rodzinę** (Hbr 11,31). Łaska Boża zapewniła jej nie tylko bezpieczeństwo, ale uprzywilejowane miejsce w linii genealogicznej Dawida, a co za tym idzie Pana Jezusa Chrystusa (Mt 1,5–6). Łaska nie tylko ratuje nas od zniszczenia, ale zapewnia nam również wywyższenie (Rz 8,29–30). Wiara to dłoń, która chwyta się łaski.

Po tym jak Izraelici zapewnili bezpieczeństwo **Rachab** i jej rodzinie, wyprowadzając ich, spalili **miasto**. **Jozue** wygłosił przekleństwo, które miało spocząć na każdym, kto próbowałby odbudować Jerycho jako warownię, przepowiadając, że najstarszy syn tego człowieka umrze, kiedy położy **fundament**, a najmłodszy, gdy wzniesione zostaną jego **bramy**. Wypełnienie tego przekleństwa znajduje się w 2 Królewskiej 16,34.

F. Batalia o Aj (7,1–8,29)

Rozdział siódmy dotyczy kwestii grzechu w Kanaanie. Chociaż ludzie przeszli Jordan, w dalszym ciągu byli skłonni do grzechu. Mamy tu historie *porażki* Izraela pod Aj oraz *zwycięstwa* nad grzechem w Achor.

7,1–5 Kiedy **Jozue wysłał** szpiegów **do Aj**, **wrócili** oni z pomyślnymi wieściami, że miasto jest słabo strzeżone i nie ma potrzeby wysyłać przeciwko niemu więcej niż **dwa albo trzy tysiące** żołnierzy. Jednak na maszerujące pod Aj wojsko w liczbie **około trzech tysięcy mężów** czekała przegrana, a nie zwycięstwo.

7,6–10 Wielokrotnie porażka pojawia się wtedy, kiedy najmniej się jej spodziewamy; to jest po zwycięstwie. Dzieje się tak dlatego, że właśnie wtedy czujemy się najmocniejsi. Lud nie modlił się przed bitwą o Aj. Poza tym Pan nie kazał im wyruszać, tak jak to miało miejsce w przypadku zajęcia Jerycha. W wyniku tego w bolesny sposób dowiedzieli się, że nie wszystko było w porządku – coś się zmieniło. **Kananejczycy** nie wzrośli w siłę, ale Izrael osłabł, a przyczyną był grzech, który pojawił się w obozie. Choć zgrzeszył tylko jeden człowiek, wina spadła na cały naród (w. 11), a 36 osób zginęło (w. 5). **Pan** powiedział **Jozuemu**, że nie jest to czas na modlitwę, ale na działanie (w. 10).

7,11–26 Jozue dowiedział się, że porażka była wynikiem grzechu w obozie. Ktoś okazał nieposłuszeństwo Panu, biorąc łup z Jerycha. Nie dowiadujemy się, za pomocą jakiej dokładnie metody odbyło się wyznaczanie winnego; być może było to rzucanie losów. Niezależnie od metody zakres podejrzanych zmniejszał się stopniowo z **plemienia**, do **rodu**, **rodziny**, aż do konkretnego **męża** – **Achana**. Przyznał się on do kradzieży **babilońskiego płaszcza, dwustu sykli srebra i sztaby złota**. Wyznał też, że zakopał to wszystko pod ziemią w swoim **namiocie**.

„**Ujrzałem (…) zapragnąłem (…) i zabrałem**" (w. 21). Historia Achana to rewelacyjna ilustracja Jakuba 1,14–15: „Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości, które go pociągają i nęcą; potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć".

Sięgając po coś, co było zakazane, Achan ściągnął przekleństwo na siebie samego (5M 7,26). Fakt, że cała rodzina Achana podzieliła jego los, może nam się wydawać karą niezwykle surową, ale grzech to poważna sprawa. Wiara Rachab uratowała cały jej dom, zaś grzech Achana potępił jego dom. Poza tym jego rodzina musiała być świadoma tego, czego się dopuścił, ponieważ to w jej namiocie zostały zakopane ukradzione rzeczy. Niewykluczone, że dzieci pomagały mu w grzechu. Lekcja, której Bóg uczył swój lud, była jasna: Grzech zanieczyszcza cały obóz i należy go całkowicie wytępić, gdziekolwiek się pojawia.

W ramach kary za to przestępstwo zgromadzenie izraelskie **ukamienowało** a potem **spaliło Achana** i jego domostwo. Oprócz ludzi spalono wszystko, co do niego należało, łącznie z ukradzionymi dobrami. H. J. Blair komentuje:

> Śmierć Achana okupiła świętokradczy postępek i zmieniła dolinę Achor w drzwi nadziei, ponieważ lud znowu skoncentrował się na podboju[6].

8,1–29 W drugim podejściu Jozuemu i jego wojsku udało się zająć **Aj** dzięki **zasadzce**. Trudno zrozumieć w szczegółach, na czym polegała ta **zasadzka**, jednak najogólniej rzecz biorąc grupa Izraelitów przeszła obok Aj pod osłoną ciemności i ukryła się **po stronie zachodniej miasta**. Rano reszta żołnierzy zaatakowała Aj od strony północnej. Kiedy obrońcy kontratakowali, Jozue i jego ludzie celowo się wycofali, odciągając mieszkańców od ich miasta. Następnie **Jozue** wyciągnął **oszczep**, co stanowiło sygnał dla żołnierzy oczekujących w zasadzce, że mają wejść do **miasta** i **podpalić** je. Widząc miasto w ogniu, **mężowie z Aj** spanikowali. Ich zakleszczenie i zniszczenie nie przysporzyło już Izraelitom najmniejszych problemów.

Werset trzeci mówi, że **trzydzieści tysięcy wojowników** wysłano do przygotowania **zasadzki**, podczas gdy werset 12 wspomina jedynie o **pięciu tysiącach**. Możliwe, że przygotowano dwie zasadzki. Niemniej jednak **trzydzieści tysięcy** żołnierzy wydaje się liczbą zbyt wielką do przygotowania pułapki. Niektórzy wierzą, że trzydzieści **tysięcy** powinno zostać przetłumaczone jako **trzydziestu** *dowódców*, ponieważ hebrajskie słowo oznaczające tysiąc można również oddać jako przywódca. Zdaniem innych **trzydzieści tysięcy** to błąd kopistów w miejsce **pięciu tysięcy**. **Pięć tysięcy mężów** (w. 12) mogło mieć zadanie odpierania wszelkich ataków ze strony znajdującego się trzy kilometry na zachód od **Aj Betelu**.

W tym konkretnym przypadku Żydzi otrzymali pozwolenie zachowania **dla siebie bydła i łupów**. Gdyby Achan poczekał, być może uzyskałby to samo, nie tracąc przy tym życia.

Izrael stracił 36 ludzi w pierwszej bitwie. Tym razem narracja biblijna nie wspomina o żadnym poległym żołnierzu. Oczyściwszy się, Izraelici znowu byli bezpieczni w środku wojny. Zwycięstwo w życiu chrześcijanina nie polega na *nieobecności* problemów, ale na obecności Boga i Jego ochronie *wśród* konfliktów.

G. Potwierdzenie przymierza w Sychem (8,30–35)

8,30–35 Posłuszny Słowu Bożemu (5M 27,2–6) **Jozue zbudował ołtarz na górze Ebal** i wyrył na **kamieniach odpis Prawa Mojżesza** (BT). Plemiona zostały zebrane: **połowa** przed **górą Garizim**, a druga **połowa** przed **górą Ebal**. Jozue stanął w dolinie pomiędzy nimi i albo **odczytał błogosławieństwa i przekleństwa** zapisane **w księdze Prawa Mojżesza** (BT) albo poinstruował Lewitów, aby to uczynili (5M 27,14). „Pismo Święte często przypisuje wykonanie czegoś osobie, która wydała nakaz”[7].

H. Traktat z Gibeonitami (rozdz. 9)

9,1–27 Wieści o sukcesach militarnych Izraela doprowadziły do zjednoczenia **wszystkich królów** Kanaanu przeciwko **Jozuemu i Izraelowi** (ww. 1–2). Jednak **mieszkańcy Gibeonu** oraz trzech innych miast: **Kefiry, Beerot i Kiriat–Jearim** (ww. 3, 17) doszli do wniosku, że przeciwstawianie się najeźdźcom byłoby w tym przypadku bezsensowne. Wiedzieli oni, że Izraelici otrzymali nakaz **wytępienia wszystkich** mieszkających **w tej ziemi** pogan. Wiedzieli jednak także, że nie mieli takiego rozkazu co do ludności spoza Kanaanu (5M 20,10.15). Jeśli zdołaliby przekonać Jozuego i jego wojsko, że przybyli **z dalekiego kraju,** pokonawszy **daleką drogę**, zachowaliby życie.

Ubrali się więc w **stare szaty** i **połatane sandały**. Poza tym zabrali ze sobą **suchy i pokruszony chleb** oraz **połatane łagwie na wino**. Powiedzieli Jozuemu, że **przybyli z bardzo dalekiego kraju**, a ich wygląd zdawał się to potwierdzać.

Izraelici **nie pytali Pana**, co mają zrobić w tej kwestii, tylko **zawarli przymierze** z Gibeonitami. Trzy dni później fortel ten wyszedł na jaw, a niektórzy z Żydów uważali, że trzeba zabić oszustów. Jednak **przełożeni** zdecydowali, że należy zachować warunki traktatu i pozostawić Gibeonitów przy życiu. Mieli jednak od tej pory służyć **zborowi**: **rąbać drzewo i nosić wodę** do usług związanych z **ołtarzem Pana**.

Decyzja Jozuego i książąt o dotrzymaniu przysięgi była mądra, choć była wynikiem tego, iż dali się **oszukać**. Później Saul próbował zniszczyć Gibeonitów i został za to ukarany (2Sm 21).

I. Kampania południowa (rozdz. 10)

10,1–6 Rozdział 10 zawiera opis kampanii południowej. Kiedy **królowie** pięciu **miast** kananejskich **usłyszeli**, że Gibeonici sprzymierzyli się z Izraelitami, zdali sobie sprawę, że wystawiło to na wielkie niebezpieczeństwo centralny obszar ich ziem, toteż postanowili **zniszczyć Gibeon**. Gibeonici zaapelowali do **Jozuego** o pomoc militarną.

10,7–8 Po raz kolejny **Jozue** usłyszał z ust Pana te pocieszające słowa: „**Nie bój się ich**”. Usłyszał je przed zwycięstwem nad Jerychem oraz przed udaną pułapką pod Aj. Słowa te zapewniały wygraną pomimo potęgi przeciwnika.

10,9–11 Zapewniony przez Pana o oczekującym go zwycięstwie, **Jozue** wdał się w bitwę z wrogimi siłami **pod Gibeonem**, zmuszając je do ucieczki. Dwa cuda pomogły w zniszczeniu przeciwnika. Po pierwsze, potężny grad zabił **więcej** żołnierzy **niż** Izraelici. Zauważmy, że spadające z nieba **kamienie** zabijały tylko wrogów.

10,12–15 Wtedy na prośbę **Jozuego słońce** i **księżyc zatrzymały się** (albo „zwlekały”), przedłużając czas, w którym Izraelici mogli ścigać i niszczyć nieprzyjaciół zanim ci skryli się do swoich warownych miast. Mamy tu do czynienia z językiem opisowym, takim samym, jakiego używamy mówiąc, że słońce wzeszło czy zaszło. To, co naprawdę się wtedy wydarzyło, próbuje się wyjaśnić za pomocą rozmaitych zjawisk naturalnych[8]. Wystarczy jednak wiedzieć, że miał miejsce cud, dzięki któremu wydłużył się dzień walki. Spurgeon mówi:

> Jak tego dokonał, nie naszą jest sprawą. (…) Nie naszym zadaniem spłycać cuda, ale uwielbiać w nich Boga[9].

Księga Prawego (w. 13) to inaczej „**Księga Jashera**” (NKJV). Jak dotąd nie odnaleziono takiej księgi; i z całą pewnością nie była ona natchniona.

Omawiana bitwa była dla Izraela ogromnym przedsięwzięciem. Po całonocnym marszu żołnierze musieli walczyć przez najdłuższy w historii dzień. Dawali z siebie wszystko, a jednak zwycięstwo należało do Pana. Z charakterystyczną dla niego wnikliwością Matthew Henry zauważa:

> Po co więc Jozue i jego ludzie tak się wysilali? Czyż Bóg nie obiecał mu, że niezawodnie *wyda nieprzyjaciół w jego ręce*? To prawda. Jednak Boże obietnice nie mają nas rozleniwić i wyręczyć, ale zmotywować i popchnąć do działania[10].

10,16–27 Pięciu królów uwięzionych zostało **w jaskini pod Makkeda**. Zostali oni zabici, powieszeni na **pięciu drzewach**, a następnie pochowani **w** tej **jaskini**.

10,28–39 Po tych wydarzeniach Jozue podbił następujące miasta kananejskie: **Makkeda** (w. 28), **Libnę** (ww. 29–30), **Lachisz** (ww. 31–32), **Gezer** (w. 33), **Eglon** (ww. 34–35), **Hebron** (ww. 36–37) oraz **Debir** (ww. 38–39). **Król Hebronu** z wersetu 37 był następcą zabitego króla z wersetu 26.

10,40–43 Ustęp ten podsumowuje kampanię południową.

Zniszczenia, o których tu mowa, należy, jak zauważa Haley, rozumieć w sensie ogólnym:

… Jozue zbyt szybko przemierzał te tereny, żeby całkowicie je wyludnić. (…) Zniszczył on wszystkich, których ścigał, ale nie zatrzymywał się, by przeszukiwać każdą potencjalną kryjówkę. Leżało to w gestii poszczególnych plemion obejmujących w posiadanie swoje dziedzictwo[11].

J. Kampania północna (rozdz. 11)

11,1–9 Wieści o piętrzących się zwycięstwach Izraela nakłoniły **królów** północy do zawiązania konfederacji. Zebrali się oni u **wód Merom**, na północ od Morza Galilejskiego. **Jozue** i jego wojsko **zaatakowali** (NKJV) i pokonali ich. Następnie, posłuszny nakazowi Pana, Jozue **okulawił ich konie**, przecinając każdemu jedno ze ścięgien, **a ich wozy spalił**.

11,10–15 Stolicę, **Chasor**, Jozue kazał **spalić**. **Nie spalił** natomiast **miast położonych na wzgórzach**, choć zostały one **zniszczone** (NKJV). Być może wydawało mu się, że miasta stojące na wzgórzach przydadzą się Izraelitom, gdyż będą mogli się w nich osiedlić. Mieszkańcy wszystkich tych miast zostali zabici, a **wszystkie łupy** trafiły w ręce Izraela. Pełne posłuszeństwo przynosi pełne zwycięstwo (w. 15).

11,16–20 Wersety te reasumują podbój ziemi od Edomu (**Seiru**) w kierunku **południowym** do góry **Hermon** na północnym wschodzie oraz **doliny Libanu** na północnym zachodzie. **Gibeonowi** udało się uniknąć zniszczenia. Jerozolima pozostała niezdobyta do czasów Dawida. (**Goszen**, o którym mowa w wersecie 16, nie znajdował się w Egipcie, ale na południe od Palestyny).

11,21–23 Mamy tu szczególną wzmiankę, iż Jozue **wytępił Anakitów** ze wszystkich **miast** poza **Gazą, Gad i Aszdodem**. „**Ziemia doznała wytchnienia od wojny**" (w. 23) w tym sensie, że stoczono najważniejsze bitwy. W dalszym ciągu pozostawało jeszcze wiele do „uprzątnięcia".

K. Podsumowanie podbojów (rozdz. 12)

12,1–6 Pierwszych sześć wersetów tego rozdziału wraca do zwycięstwa, które Bóg dał Mojżeszowi nad **Sychonem, królem Amorejczyków** i **Ogiem, królem Baszanu**. Zwycięstwa te wliczane są do podbojów, ponieważ na terenach tych osiedliło się dwa i pół plemienia.

12,7–24 Wcześniej, przed przeprawieniem się Izraela przez Jordan, Bóg złożył mu następującą obietnicę: „Wydam też w twoje ręce ich królów, a ty wymażesz ich imię pod niebem; nikt nie ostoi się przed tobą, aż ich wytępisz (5M 7,24). Mamy tutaj **trzydzieści jeden** dowodów Bożej wierności (ww. 7–24). **Jozue** pokonał **trzydziestu jeden królów** po zachodniej stronie **Jordanu**.

II. ZASIEDLENIE ZIEMI OBIECANEJ (rozdz. 13–24)

A. Ziemie, które należało jeszcze zdobyć (13,1–7)

13,1–6 Jozue był już w **podeszłym** wieku, a Izraelici jak dotąd nie zajęli całej obiecanej im **ziemi**. Wersety 2–6 opisują takie miejsca na południowym zachodzie i północnym wschodzie, które w dalszym ciągu zamieszkiwali poganie. Wiemy również, że Bóg obiecał Żydom ziemie na wschód od Eufratu, a nigdy nie znalazły się one w ich posiadaniu[12].

13,7 Pan nakazał Jozuemu **podzielić** podbitą już **ziemię** pomiędzy **dziewięć plemion i połowę plemienia Manassesa**.

B. Przydział ziemi (13,8–19,51)

1. Dział Rubena, Gada i połowy Manassesa (13,8–33)

Dwa i pół plemienia otrzymało już swój przydział po wschodniej stronie **Jordanu**. Tereny te zostały opisane jako „całe ziemie zajmowane przez dwa i pół plemienia" (ww. 8–13), **Rubena** (ww. 15–23), **Gada** (ww. 24–28) i **połowę plemienia Manassesa** (ww. 29–31).

Lewi nie otrzymał **dziedzictwa** plemiennego (w. 14). Ponieważ było to plemię kapłańskie, którego **dziedzictwem** w szczególny sposób był Pan (w. 33).

Pominięcie Lewiego zmniejsza liczbę plemion do jedenastu. Jednak zamiast Józefa pojawiają się jego dwaj synowie – Efraim i Manasses, dzięki czemu wzrasta ona ponownie do dwunastu. Synowie Józefa mogli tu zostać ujęci, ponieważ przed śmiercią Jakub adoptował ich na własnych synów (1M 48,5).

Na szczególną wzmiankę zasłużył fakt, iż wśród osób zabitych w Transjordanii znalazł się **Bileam** (w. 22). Pan nie zapomniał ogromnego zła, które ten przewrotny prorok wyrządził Jego ludowi (zob. 4M 23–25). „Wiedzcie, że kara za wasz grzech was spotka" (4M 32,23).

Interesujący problem pojawia się w wersecie 25. **Gadyci** otrzymali część **ziem Ammonitów** objętych zakazem w 5 Mojżeszowej 2,19. Jednak ziemie te wcześniej odebrał Ammonitom Sychon, król

Amorytów, i włączył do swojego królestwa. Z tego powodu, kiedy Izraelici wyrwali te ziemie z rąk Sychona, nie należały już one do Ammonitów.

Dabir (BG), wspomniany w wersecie 26, to nie miasto o tej samej nazwie z rozdziału poprzedniego. Tamto znajdowało się po wschodniej stronie Jordanu, podczas gdy Dabir podbity przez Jozuego po zachodniej.

2. Dział Judy (rozdz. 14–15)

14,1–5 W rozdziale tym rozpoczyna się podział ziemi po zachodniej stronie Jordanu pomiędzy **dziewięcioma i połową plemienia**. **Pan nakazał Mojżeszowi**, aby podziału tego dokonać **przez los**. Oznacza to prawdopodobnie, że położenie danego działu wyznaczano na podstawie losowania, natomiast jego wielkość zależna była od liczebności plemienia (4M 26,53–56).

14,6–15 Pierwszy na liście plemion jest **Juda** (14,6–15,63). Mężczyźni z tego plemienia prowadzili do boju wojska izraelskie (zob. 4M 10,14); plemię to było największym i najpotężniejszym, licząc ponad 76 000 wojowników.

Przed opisaniem granic terytorialnych Duch Boży zapisuje szlachetną prośbę **Kaleba** o miasto **Hebron**. Choć miał on wówczas **osiemdziesiąt pięć lat**, jego wiara, odwaga i **siła** nie przygasły. Pragnął on kolejnych duchowych zwycięstw i otrzymał **Hebron** jako **dziedzictwo**.

Hebron oznaczał nie tylko samo miasto, ale i otaczający je kraj (w. 12). Miasto to zostało już wcześniej zdobyte przez Jozuego (10,36–37). Później zostało przekazane kapłanom, ale Kaleb zachował w **dziedzictwie** otaczające je tereny.

Plaga, która **czterdzieści pięć lat** wcześniej pochłonęła niewierzących szpiegów, nie dotknęła **Kaleba** (4M 14,36–38). Został on także zachowany podczas wędrówki po pustyni. Przetrwał długie lata wojny w Kanaanie. Wiedział, że Bóg nie **zachowałby** go **przy życiu** i nie obiecałby mu nagrody za wiarę, gdyby miał oddać go w ręce **Anakitów**. I co z tego, że byli olbrzymami? Znajdowali się na jego terytorium, toteż **wypędzi** ich dzięki Bożej mocy. W dalszym ciągu patrzył on na wszystko oczami wiary, a nie powierzchownego postrzegania. W tym tkwił sekret jego trwałej **siły** i niesamowitego powodzenia. Nie zamierzał spocząć (choć miał **osiemdziesiąt pięć lat**), dopóki nie zajął tego, co do niego należało.

15,1–12 Granice **Judy** opisane zostały w wersetach 1–12. Dokładne ich odtworzenie jest obecnie prawie niemożliwe. Z tego powodu niektórzy zastanawiają się, po co wszystkie te szczegóły znalazły się w Biblii. Odpowiedź jest prosta: są one istotne w oczach Boga. Są natchnione i pożyteczne, pełne głębokich lekcji duchowych.

15,13–20 Podbój Hebronu przez Kaleba zanotowany został w wersecie 14. Obiecał on rękę swej **córki**, **Achsy**, temu, kto zdobędzie **Kiriat–Sefer** (Debir – w. 16). Miasto zdobył **Otniel**, bratanek Kaleba, i to on otrzymał Achsę za żonę (w. 17). Później został on pierwszym sędzią w Izraelu (Sdz 3,9). **Achsa nakłoniła** Otniela, żeby **prosił jej ojca o pole** (w. 18 BW). Jej słowa: „**Skoro mi dałeś ziemię**" sugerują, że Otniel uczynił to, do czego go namawiała i uzyskał **pole**. Następnie Achsa poprosiła o **górne** i **dolne źródła**, by nawadniać te ziemie.

Niektóre miasta, na przykład **Debir** i **Hebron,** trzeba było zdobywać kilkakrotnie z powodu prowadzonych na tych terenach działań partyzanckich (zob. notatki do rozdz. 10). Należy także zwrócić uwagę na to, że istniało więcej miast o tej samej nazwie (np. Debir).

15,21–63 Miasta terytorium Judy wymienione zostały w wersetach 21–63. Z niektórymi z nich powinniśmy być zaznajomieni dzięki badaniu życia patriarchów. **Hebron** (w. 54 – zwany także **Kiriat–Arba** i Mamre) znany był Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi (1M 13,18; 35,27). Tam też wszyscy oni zostali pochowani (1M 23,17–20). Być może z tego powodu miejsce to było tak bliskie patrzącemu duchowymi oczyma Kalebowi. **Beer–Szeba** (w. 28) oznacza „studnia przysięgi". Patriarchowie spędzili tam wiele czasu. Było to miejsce odnowy, odświeżenia i odpoczynku (1M 21,31; 26,33; 46,1). **Jeruzalem** (w. 63) zajmowali **Jebuzejczycy**. Dopiero w czasach Dawida zostali całkowicie wypędzeni (2Sm 5,6–7).

Miasta te były dla członków plemienia Judy nie tylko niezwykle bogatym dziedzictwem, ale i czynnikiem umacniającym ich wiarę. Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba był wśród ich dzieci, żeby wypełnić swoją dawną obietnicę.

Jeśli policzymy miasta z wersetów 21–32, odkryjemy, że jest ich 38, choć werset 32 stwierdza, że jest ich jedynie 29. Dziewięć z nich należało do Symeona, którego dziedzictwo zawierało się w granicach Judy (19,1–9). W ten sposób pozostaje **dwadzieścia dziewięć miast** należących do Judy. Podobny matematyczny problem napotykamy w wersetach 33–36, gdzie wymienionych zostaje 15 miast. Być może jednak **Gedera** i **Gederotaim** to dwie nazwy tego samego miasta, co dawałoby **czternaście miast**, jak podsumowuje werset 36[13].

Zwróćmy szczególną uwagę na ostatni werset. Górną część miasta, górę Syjon, zajęto dopiero w

czasach Dawida. Dolne miasto, **Jeruzalem**, zostało zajęte przez **Judę** (Sdz 1,8), a następnie odzyskane przez **Jebuzejczyków** (Sdz 1,21). O **Jeruzalem** czytamy, że należało zarówno do Beniamina (18,28), jak i do **Judy**; znajdowało się ono na granicy tych dwóch plemion.

3. Dział Józefa (rozdz. 16–17)

16,1–4 Dalej czytamy o dziale **potomków Józefa** (BT). **Józef** otrzymał pierworództwo (tj. podwójny dział – 1Krn 5,1), które zaprzepaścił Ruben (1M 49,4). Przybliżone granice terenów należących do Józefa przedstawione zostały w wersetach 1–4. Oczywiście ziemia ta podzielona została pomiędzy **Efraima** i tę część plemienia **Manassesa**, która osiedliła się na zachód od **Jordanu**.

16,5–10 Granice plemienia Efraima zaprezentowane zostały w wersetach 5–10. Przypatrzmy się szczególnie wersetowi dziesiątemu. To, iż nie **wypędzili Kananejczyków,** miało później smutne konsekwencje.

17,1–13 Dziedzictwo **Manassesa** leżało częściowo w **Gileadzie i Baszanie**, po wschodniej stronie Jordanu (w. 1), a częściowo po stronie zachodniej (ww. 7–11). Terytorium po zachodniej stronie rzeki graniczyło **na północy** z sześcioma fortecami kananejskimi: **Bet–Szean, Jibleam, Dor, En–Dor, Taanach i Megiddo** (ww. 11–12).

Niektóre **miasta Efraima** znajdowały się na terenach **Manassesa**, a **miasta Manassesa** na terenach należących do **Aszera i Issachara** (ww. 7–12).

Zgodnie z tym, co Bóg **nakazał Mojżeszowi, córki Selofchada** dziedziczyły razem z **synami Manassesa** (ww. 3–4; 4M 27,1–7). Miało to zapewnić domowi Selofchada dziedziczny dział, choć nie miał on żadnego męskiego potomka. **Córki** miały wyjść za mąż za kogoś z własnego plemienia, tak żeby Manasses nie został pochłonięty przez inne plemię (4M 36,1–13).

17,14–18 Kiedy Efraim i Manasses otrzymali przyległe działy po zachodniej stronie Jordanu, narzekali, że dostali **tylko jeden dział** (w. 14) i że na północy ograniczają ich wrogie fortece (w. 16). Jozue obrócił ich argumenty przeciwko nim samym. Skoro twierdzili, że potrzebują więcej ziemi, ponieważ są tak licznym **ludem** (w. 14), kazał im wykorzystać zasoby ludzkie, by **wykarczować** znajdujący się na ich terenach **las** i tam się osiedlić (w. 15). Gdy skarżyli się, że na ich terenach przebywają uzbrojeni w **żelazne wozy Kananejczycy** (w. 16), zapewnił ich, że mają moc, która jest w stanie **wypędzić Kananejczyków** (w. 18). „**Jeden dział**" z wersetu 14 oznacza łączne tereny Efraima i Manassesa na zachód od Jordanu. Kiedy Jozue powiedział: „**będziecie więc mieli niejeden tylko wylosowany dział**" (w. 17b), nie chodziło mu o to, że otrzymają jakieś dodatkowe ziemie, ale że ich zadaniem jest objąć w posiadanie wszystko to, co otrzymali.

4. Dział pozostałych plemion (rozdz. 18–19)

18,1 Obóz **izraelski** przeniósł się z Gilgal do **Sylo**. Tutaj Izraelici **umieścili Namiot Zgromadzenia**. Tutaj też pozostał on aż do czasów Samuela. Od tego miejsca wraca temat podziału ziemi.

18,2–10 Juda i **Józef** otrzymali dziedziczne tereny, rzucając o nie losy. Pozostawało jednak **siedem plemion** po zachodniej stronie Jordanu, **którym** nie przydzielono jeszcze **dziedzictwa**. Z tego powodu **Jozue** posłał grupę mężczyzn, po **trzech** z **każdego plemienia**, aby **rozpisali** ziemię pomiędzy **siedem** plemion, rozdzielając ją na podstawie losowania.

18,11–28 Granice Beniamina przedstawione są w wersetach 11–20, a jego **miasta** w 21–28. Część, która przypadła w udziale temu plemieniu, była mała, ale najlepsza. Leżała w sercu wszystkich ziem, zamykając w sobie pierwociny pracy Izraelitów w Kanaanie.

Gilgal, pierwszy obóz po zachodniej stronie Jordanu, leżało właśnie na terenach Beniamina. Tam znajdowało się 12 kamieni, świadectwo cudownego przejścia przez Jordan. Tam lud obchodził pierwszą Paschę w Kanaanie i zaczął żywić się płodami ziemi. Tam odnowiono obrzęd obrzezania i odsunięto hańbę Egiptu. Trudno o miejsce o większym znaczeniu historycznym; żadne inne nie uczy bowiem tak wielu duchowych lekcji.

Na ziemiach Beniamina widoczne były w dalszym ciągu ruiny **Jerycha**. Mury te, uważane niegdyś za niezdobyte, leżały w gruzach. Z kolei dział należący do domu Rachab stał dumnie jako świadectwo Bożej łaski – Jego niezmiennej reakcji na wiarę. Każdy Beniaminita mógł odwiedzić to miejsce, kiedy tylko potrzebował przypomnieć sobie prawdę, iż bitwa należy do Pana.

Betel (*Dom Boży*) przypominał Beniaminitom wiarę ich ojców oraz wierność ich Wybawcy (1M 28,18–22; 35,1–15).

Jeruzalem miało być stolicą, ale dopiero gdy pojawi się syn Jessego, Jebuzejczycy zostaną wypędzeni z ich górskiej twierdzy.

Ziemia Beniamina obejmowała wiele dowodów i znaków przeszłych, teraźniejszych i przyszłych błogosławieństw. Najmłodszemu synowi Jakuba

przypadło w udziale niezwykle bogate dziedzictwo!

19,1–9 Dziedzictwo Symeona znajdowało się w środku **dziedzictwa** plemienia **Judy**. Wygląda na to, że przydział Judy był tak **duży**, że nie był on w stanie się nim zająć, dlatego jego część przydzielono **Symeonowi**. Stanowi to wypełnienie prorockich słów Jakuba na temat Symeona: „Rozdzielę ich w Jakubie i rozproszę ich w Izraelu" (1M 49,7).

Beer–Szeba i **Szeba** (w. 2) odnoszą się prawdopodobnie do jednego **miasta**; stąd ogólna liczba miast, **trzynaście**, w wersecie szóstym. Niektóre wymieniane były jako graniczne, dla zidentyfikowania przebiegu granicy, choć nie należały do terytoriów danego plemienia, dlatego ich liczba nie zgadza się z podaną w tekście (np. ww. 15, 30, 38).

19,10–39 Następnie przedstawione zostały granice pozostałych pięciu plemion: **Zebulona** (ww. 10–16), **Issachara** (ww. 17–23), **Aszera** (ww. 24–31), **Neftaliego** (ww. 32–39) i **Dana** (ww. 40–48). Dan otrzymał niektóre miasta Judy (por. w. 41 i 15,33).

19,40–48 Pierwotnie **Dan** otrzymał graniczące z Morzem Śródziemnym tereny na południowym zachodzie, które obejmowały takie miasta jak **Joppa** (BG) i **Ekron**. Później, gdy terytorium to okazało się za małe, niektórzy wyemigrowali do Laisz (**Leszem**) na północnym zachodzie i zmienili jego imię na **Dan** (ww. 47–48 por. z Sdz 18).

19,49–51 Werset 51 **kończy** podziały **ziemi**. Należało jeszcze ustanowić miasta schronienia (rozdz. 20) oraz miasta Lewitów (rozdz. 21), ale zadanie Jozuego zostało praktycznie wykonane. **Zgodnie z rozkazem Pana** otrzymał on **Timnat–Serach** (w. 50).

C. Miasta Schronienia (rozdz. 20)

Kolejnym krokiem było wydzielenie sześciu **miast schronienia**, po trzy po każdej **stronie** rzeki **Jordan**, do których zabójca mógł **zbiec** przed **mścicielem krwi**. Zabójca oznaczał tu kogoś, kto **nieumyślnie** zabił **człowieka**. Rolę **mściciela krwi** przyjmował zwykle jakiś bliski krewny zabitego, który pragnął go pomścić. Jeżeli zabójcy udało się uciec do miasta schronienia, był tam bezpieczny aż **do śmierci najwyższego kapłana** (BT). Później mógł bezpiecznie **wrócić do swego miasta**.

MIASTA SCHRONIENIA

Miasta schronienia to miejsca niezwykle interesujące i posiadające znaczenie teologiczne. MacLear przekazuje tradycje dotyczące tych miejsc:

> Żydowscy komentatorzy opowiadają, jak w późniejszych czasach próbowano jeszcze bardziej zabezpieczyć azyl w przypadku nieumyślnego zabójstwa: a) Prowadzące do miast schronienia drogi były zawsze utrzymywane w jak najlepszym stanie; musiały one mieć co najmniej 32 łokcie (ok. 15m.) szerokości; b) Usuwano wszelkie przeszkody, które mogłyby stanąć na drodze zbiegowi, spowalniając jego tempo; c) Na drogach takich nie mogło być ani żadnego pagórka, ani rzeki bez mostu; d) Na każdym rozdrożu znajdowały się znaki ze słowem „Schronienie", które prowadziły nieszczęśliwca w jego ucieczce; e) zabójca, który znalazł się w takim mieście, otrzymywał dość wygodne miejsce zamieszkania, a sąsiedzi mieli go nauczyć jakiegoś rzemiosła, tak aby mógł sam się utrzymywać[14].

Miasta te obrazują naród izraelski i jego winę związaną z zabiciem Mesjasza. Chrystus jest miastem schronienia, w którym pokutujący Izrael może szukać bezpieczeństwa. D. L. Moody zauważył, że „miasta schronienia są typem Chrystusa, toteż ich nazwy są w związku z tym istotne"[15].

Nazwy miast schronienia mają następujące znaczenia:

Po zachodniej stronie Jordanu:
Kedesz – świętość;
Sychem – siła;
Kiriat–Arba albo Hebron – społeczność;

Po wschodniej stronie Jordanu:
Ramot–Gilead – podniesienie;
Golan – szczęście;
Beser – bezpieczeństwo.

Chrystus zapewnia każde błogosławieństwo, o którym mówią te nazwy. Spojrzenie na mapę pozwoli nam odkryć, że miasta schronienia były tak rozłożone, aby z żadnego miejsca w kraju odległość do takiego miasta nie przekraczała 50 kilometrów. Moody znajduje zastosowanie tego przepisu:

> Tak samo jak miasta schronienia dzięki swojemu położeniu były łatwo dostępne z każdego miejsca w kraju, Chrystus jest dostępny dla potrzebujących grzeszników (1J 2,1–2)[16].

Przyjrzyjmy się podobieństwom pomiędzy tymczasowym wybawieniem, które zabójca znajdował w miastach schronienia, a wiecznym zbawieniem, które grzesznik ma w Chrystusie. Drogi do takiego miasta były dobrze oznaczone i oczyszczone, tak jak droga zbawienia, aby nikt przez pomyłkę nie stracił życia. Miasta te były rozrzucone po całym kraju i łatwo dostępne dla wszystkich, tak jak łatwo dostępny dla wszystkich jest Chrystus. Ludzie ruszali do miast schronienia w obliczu poważnych problemów; często potrzeba właśnie dramatycznych okoliczności, żeby ludzie uciekali się do Pana Jezusa. Dla winnego nie było terenów neutralnych – albo był bezpieczny w mieście, albo podlegał gniewowi mściciela krwi.

Każdy człowiek jest albo bezpieczny w Chrystusie, albo podlega sądowi Bożemu (J 3,36).

D. Miasta Lewitów (rozdz. 21)

21, 1–42 Czterdzieści osiem miast **wraz ze** wspólnymi **pastwiskami** oraz z miastami schronienia zgodnie z zaleceniami Pana przydzielono **Lewitom** (4M 35,2–8).

Kehatyci:

a) Synowie **Aarona** (tj. kapłani) – **trzynaście miast** z terenów **Judy, Symeona i Beniamina**.

b) **Pozostali** Kehatyci – **dziesięć miast** z terenów **Efraima, Dana i połowy plemienia Manassesa**.

Gerszonici: **trzynaście miast** z terenów **Issachara, Aszera, Neftaliego i połowy plemienia Manassesa**.

Meraryci: **dwanaście miast** z terenów **Rubena, Gada i Zebulona**.

Każde plemię oddało cztery miasta oprócz Judy i Symeona, które dały dziewięć miast granicznych oraz Naftaliego, który dał trzy miasta.

Miasta **schronienia** jako miasta **Lewitów** (ww. 13, 21, 27, 32, 36, 38) były rozrzucone po ziemiach wszystkich plemion, żeby wypełniło się proroctwo Jakuba (49,5–7) oraz dla ułatwienia wypełniania przez nie funkcji nauczającej.

21,43 Fragment ten należy odczytywać w świetle reszty Pisma Świętego. Nie oznacza on, iż Izrael zajął **całą ziemię** od rzeki Egiptu do Eufratu, ale że **ziemia**, którą rozdzielił Jozue, stanowiła wypełnienie obietnicy. Bóg obiecał Izraelitom, że da im każde miejsce, na którym stanie ich stopa (Joz 1,3).

21,44 Równie uważnie należy interpretować werset 44. Ziemie te w dalszym ciągu gościły **nieprzyjaciół** – nie wszyscy Kananejczycy zostali wytępieni. Nie było w tym jednak winy Boga: On wypełnił swoją obietnicę, pokonując każdego wroga, z którym Izraelici walczyli. Jeśli istniały nadal nie zdobyte szańce i nie zwyciężeni wrogowie, było to wynikiem zlekceważenia Bożej obietnicy.

21,45 Przyjrzyjmy się uważnie wersetowi 45. Pan wypełnił każdą obietnicę. **Żadna nie zawiodła**. Cóż za pochwała Bożej wierności! Jednak Izrael nie upomniał się o każdą ze złożonych mu obietnic.

E. Ołtarz po wschodniej stronie Jordanu (rozdz. 22)

22,1–9 Gdy podzielono tereny znajdujące się na zachód od Jordanu, zgodnie z umową, **Jozue** pozwolił **Rubenitom, Gadytom i połowie plemienia Manassesa** powrócić na wschodnią stronę **Jordanu**. Kazał im także wziąć ze sobą część **łupów**, które zdobyli w walkach.

Od chwili, gdy opuścili swoich bliskich, żeby walczyć z Kananejczykami, minęło siedem lat. Stawiali czoła trudom walki aż wreszcie ziemia została zajęta. Nasz wielki Wódz wzywa i nas, abyśmy stawiali czoła przeciwnościom i toczyli dobry bój wiary, aby rozprzestrzeniać Królestwo Boże na ziemi (1Tm 6,12; 2Tm 2,3). Taki rodzaj ofiary nie przychodzi łatwo, jest jednak niezbędnym składnikiem życia, które podoba się Bogu. Na dzisiejszym polu walki potrzebni są ludzie płomienni i gorliwi.

Czy powinienem na słaną różami
Kierować swe kroki drogę,
Gdy inni w boju z przeciwnościami
Przelali krew za nagrodę?

Jeśli królować mam, muszę walczyć.
Daj mi odwagi, Panie.
Wzmocnienie słów Twoich musi starczyć,
Cokolwiek się nie stanie.

– Isaac Watts

22,10–11 W drodze powrotnej do domu ludzie ci zdecydowali się wznieść **ołtarz** w pobliżu brzegów **Jordanu**. Gdy dowiedziały się o tym pozostałe plemiona, oburzyły się. Obawiali się, że ma to być ołtarz konkurencyjny dla tego, który znajdował się w Sylo. Bali się też, że z czasem może on stać się miejscem bałwochwalczego kultu, a Bóg ukarze za to cały naród.

22,12–20 Zanim **synowie izraelscy** wypowiedzieli **wojnę** wschodnim plemionom, **wysłali** do nich poselstwo, aby dokonać rozpoznania i zaproponować im ziemię na zachód od Jordanu, jeżeli swoją uznawali za **nieczystą** (w. 19).

Regulując sprawę z twórcami ołtarza, **Pinechas** i inni przypomnieli cierpienia Izraela wywołane **grzechem z Peor** (w. 17; por. 4M 25) i **grzechem Achana** (w. 20; por. rozdz. 7).

W ołtarzu tym widzieli oni kolejne zagrożenie dla ich pomyślności, stąd tak gwałtowna reakcja. Jako naród nauczyli się już, że grzech zanieczyszcza cały obóz i że Bóg pociąga cały naród do odpowiedzialności za zachowanie należących do niego jednostek.

22,21–29 Wtedy mężowie z plemienia **Rubena, Gada i połowy plemienia Manassesa** wyjaśnili, że w ogóle **nie** miał to być ołtarz do składania **ofiar**. Był to po prostu **ołtarz** pamiątkowy, przypominający przyszłym pokoleniom, że plemiona wschodnie należą do Izraela.

22,30–34 Słowa te **podobały się** (BG) pozostałym plemionom, dzięki czemu uniknięto

wojny. Wschodnie plemiona **nazwały** ten **ołtarz** *Świadkiem*, gdyż, jak mówili, był on **świadkiem między** plemionami po obu stronach Jordanu, że **Pan** jest prawdziwym **Bogiem**.

F. Mowa pożegnalna Jozuego skierowana do przywódców (rozdz. 23)

To pierwsza z dwóch mów pożegnalnych **Jozuego**. Kieruje on ją do przywódców Izraela.

Wezwanie do odwagi oraz kierowania się Pismem (w. 6) to echo słów, które lata wcześniej Pan skierował do niego samego (1,7). Jozue dowiódł potęgi tych wartości w trudach życia, toteż mógł pewnie przekazywać je kolejnemu pokoleniu.

Przypomniał on przywódcom o przejawach Bożej wierności w postaci wypełnionych obietnic dotyczących ziemi oraz jej pogańskich mieszkańców. Bóg miał nadal **wytracać** wrogów, ale pod warunkiem, że lud będzie Mu posłuszny. Przede wszystkim powinni trzymać się z dala od bałwochwalstwa narodów oraz od związków małżeńskich z Kananejczykami. W przeciwnym razie poganie ci staną się źródłem nieprzerwanych problemów dla Izraela.

Żadne z Bożych słów **nie zawiodło**. Nie oznacza to, że cała ziemia znalazła się już w rękach Żydów, ponieważ sam Pan powiedział, że nie wypędzi tubylców od razu, ale będzie to robić stopniowo (5M 7,22). Jozue używał faktu, iż jak dotąd nie zawiodła żadna z wypowiedzianych przez Pana obietnic, jako zachęty dla liderów do dokończenia dzieła, które on rozpoczął. Wezwanie to połączył jednak z ostrzeżeniem (ww. 5, 16), że jeśli zapomną o przymierzu z Jahwe i odwrócą się do bożków, Jahwe okaże taką samą wierność w wypędzaniu ich **z tej dobrej ziemi**, jak w przypadku Kananejczyków.

Nowotestamentową paralelę do tego rozdziału znajdujemy w 2 Koryntian 6,14–18. W przypadku Bożego człowieka oddzielenie jest niezbędne. Nie możemy jednocześnie trzymać się Pana i wiązać się z Jego wrogami.

G. Mowa pożegnalna Jozuego skierowana do ludu (rozdz. 24,1–15)

24,1–14 Druga mowa pożegnalna, tym razem skierowana do ludu, została wygłoszona w **Sychem**.

Jozue przypomniał historię ludu Bożego, zaczynając od **Teracha** przez **Abrahama, Izaaka** i **Jakuba**. Przywołał on przed oczy ludu wspaniałe wyzwolenie z Egiptu, wędrówkę po pustyni oraz zwycięstwo nad Moabitami po wschodniej stronie Jordanu. Następnie streścił wejście do ziemi obiecanej, zwycięstwo nad **Jerychem** i pokonanie **królów** w Kanaanie (ww. 2–13). **Ciemność** w wersecie siódmym odnosi się do 2 Mojżeszowej 14,19–20, gdzie ten sam obłok dawał światło Izraelitom, a ciemność Egipcjanom.

W tym zwięzłym podsumowaniu historii od Genesis do Jozuego, na pierwszy plan wysuwa się Boża suwerenność. Zwróćmy uwagę na to, jak Bóg opowiada tę historię: **zabrałem** (w. 3), **dałem** (w. 4), **wysłałem** (w. 5), **wyprowadziłem** (ww. 6–8), **ja nie chciałem słuchać** (w. 10), **wydałem** (w. 11), **wysłałem** (w. 12), **dałem** (w. 13). Jahwe działa według swoich odwiecznych postanowień i nikt nie jest w stanie Mu się przeciwstawić. Takiego Boga należy się bać i okazywać Mu posłuszeństwo (w. 14).

24,15 Nie czytamy tutaj o wyborze pomiędzy Bogiem, a bożkami: Jozue założył, że lud *już* zdecydował, iż *nie chce* służyć Bogu. Z tego powodu wzywa ludzi, żeby **wybrali** między **bogami**, którym w Mezopotamii służyli ich przodkowie i **bogami amorejskimi**, których poznali w Kanaanie. Szlachetna decyzja Jozuego była i jest natchnieniem dla kolejnych pokoleń wierzących: „**Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu**".

H. Odnowienie przymierza w Sychem (24,16–28)

24,16–28 Kiedy lud obiecał, że będzie **służyć** Jahwe, **Jozue** odparł: „**Nie możecie służyć Panu**" (w. 19). Oznaczało to, że nie mogli służyć Panu, jednocześnie oddając cześć bożkom. Jozue musiał się spodziewać, że **lud** popadnie w bałwochwalstwo, gdyż już wówczas ludzie mieli **obcych bogów** w swoich namiotach (w. 23). Uparcie trwali jednak przy przekonaniu, że będą wierni swojemu **Bogu**, toteż **Jozue** wzniósł **wielki** pomnik w postaci **kamienia pod dębem** jako **świadka** zawartego przez Izrael **przymierza**. (Wspomniana w wersecie 26 **świątynia** nie odnosi się do przybytku, który znajdował się w Sylo, ale po prostu do jakiegoś świętego miejsca).

Carl Armerding pisze na temat problemu bałwochwalstwa:

> Bałwochwalstwo zdaje się być chroniczną przypadłością Izraela. Jak już zauważyliśmy, ich pierwsi przodkowie służyli obcym bogom (w. 2). Kiedy Jakub wraz z rodziną opuścili Labana, Rachela ukradła bożki ojca (1M 31,30–34). Jednak gdy dojechali na miejsce, Jakub nakazał pozbyć się tych „obcych bogów" i ukrył je pod dębem w Sychem (1M 35,2.4). W tym samym miejscu, zgodnie z zaleceniami Jozuego, jego pokolenie miało umieścić bożki, którym służyli ich ojcowie (w. 14)[17].

I. Śmierć Jozuego

24,29–33 Jozue umarł w wieku **stu dziesięciu lat** i **pogrzebano** go w mieście jego **dziedzictwa** (BT). **Izrael** służył Panu tak długo, jak długo żyli

ludzie z pokolenia Jozuego. Nie wiemy, kto spisał ostatnie wersety tej księgi. Wiedza ta nie jest nam jednak do niczego potrzebna, inaczej mielibyśmy do niej dostęp.

Kości Józefa, które na jego prośbę wywieziono **z Egiptu**, pochowano teraz w Sychem (1M 50,24; 2M 13,19).

Umarł też **Eleazar, syn Aarona** i **pogrzebano go** na **pogórzu efraimskim**.

W ostatnich pięciu wersetach tej księgi wspomniane zostały trzy pogrzeby: Jozuego (ww. 29–31), Józefa (w. 32) oraz Eleazara (w. 33). Każdy z tych trzech mężczyzn został pochowany na terenach należących do Józefa. Wszyscy trzej dobrze służyli Bogu i swojemu krajowi. Jozue i Józef wyzwalali ludzi za swojego życia, natomiast Eleazar, jako arcykapłan, dzięki swojej śmierci. Jego śmierć stanowiła bowiem uwolnienie dla wszystkich, którzy ukryli się w miastach schronienia (20,6). Podobnie jak Genesis i Deuteronomium, Jozue kończy się odgłosem dzwonów bijących na pogrzeb wielkich bożych ludzi. „Bóg grzebie swoich pracowników, ale kontynuuje swoje dzieło".

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Irving L. Jensen, *Joshua, Rest–Land Won*, s. 14.

[2] (1,1–9) T. Austin Sparks, *What Is Man?*, s. 104.

[3] (2,1) C. F. Keil, Franz Delitzsch, „Joshua", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 6, s. 34.

[4] (3,14–17) Donald K. Campbell, „Joshua", w: *The Bible Knowledge Commentary*, t. 1, s. 335.

[5] (3,14–17) Tamże.

[6] (7,11–26) Hugh J. Blair, „Joshua", w: *The New Bible Commentary*, s. 229.

[7] (8,30–35) R. Jamieson, A. R. Fausset, D. B. Brown, *Critical and Experimental Commentary*, t. 2, s. 23.

[8] (10,12–15) Trzy interpretacje zakładające, iż miał miejsce szczególny cud, próbują wyjaśnić tamte wydarzenia (nie podważając Bożej ingerencji) w następujący sposób:

1. Bóg rzeczywiście powstrzymał (zatrzymał) obroty Ziemi, podczas gdy Słońce znajdowało się nad Jozuem, tak że pełny obrót Ziemi trwał 48 godzin. W innych relacjach starożytnego świata znajdujemy doniesienia na temat „długiego dnia", który mógł być dniem Jozuego.

2. Tłumacząc „zatrzymało się" (hebr. *dôm*) jako „przestało" albo „ustało" (jak w 2Krl 4,6 i Tr 2,18) niektórzy uznają te słowa za modlitwę o wytchnienie od nieznośnego skwaru, w którym musiały walczyć oddziały Jozuego, a bardzo długie gradobicie za Bożą odpowiedź na modlitwę Jozuego.

3. Ponieważ Jozue zaatakował wczesnym rankiem, niektórzy sądzą, iż modlił się, żeby słońce „wstrzymało się", tak aby nadal mógł panować półmrok. I w tym przypadku grad byłby Bożą odpowiedzią na modlitwę.

Pierwszy z tych trzech poglądów zdaje się najlepiej pasować do tekstu: „I zatrzymało się słońce pośrodku nieba i nie spieszyło się do zachodu nieomal przez cały dzień" (w. 13b).

[9] (10,12–15) C. H. Spurgeon, *Spurgeon's Devotional Bible*, s. 168. Krótkie lecz pomocne omówienie naukowych aspektów tego tekstu znajduje się w rozdziale 10. *Difficulties in the Bible* R. A. Torreya (Chicago: Moody Press 1907).

[10] (10,12–15) Matthew Henry, *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, s. 59.

[11] (10,40–43) John Haley, *Alleged Discrepancies of the Bible*, s. 324.

[12] (13,1–6) Za rządów Salomona królestwo rzeczywiście sięgało do tej północno–zachodniej części rzeki Eufrat, ale tylko jeżeli brać pod uwagę terytoria zależne. Jeśli jednak rzeka ta miała stanowić wschodnią granicę państwa, musi tu chodzić o wydarzenia przyszłe.

[13] (15,21–63) Keil i Delitzsch utrzymują, że zarówno ten, jak i inne, podobne problemy z liczbami w ST, to po prostu błędy kopistów („Joshua", ss. 163–164). Dokładniejsze omówienie domniemanych rozbieżności znajduje się w komentarzu do 2 Kronik.

[14] (Esej) G. F. MacLear, *The Cambridge Bible for Schools and Colleges, The Book of Joshua*, s. 183.

[15] (Esej) D. L. Moody, *Notes from my Bible*, ss. 48–49.

[16] (Esej) Tamże, s. 49.

[17] (24,16–28) Carl Armerding, *The Fight for Palestine*, s. 149.

BIBLIOGRAFIA

Blair Hugh J., „Joshua", w: *The New Bible Commentary*, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1953.

Campbell Donald D., „Joshua", w: *The Bible Knowledge Commentary*, Wheaton: Victor Books 1985.

Freedman H., „Joshua", w: *Soncino Books of the Bible*, t. 2, Londyn: The Soncino Press 1967.

Grant F. W., „Joshua", w: *The Numerical Bible*, t. 2, Neptune: Loizeaux Bros. 1977.

Henry Matthew, „Joshua", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Jensen Irving L., *Joshua: Rest–Land Won*, *Everyman's Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1966.

Keil C. F., Delitzsh Franz, „Joshua", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 6, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1971.

Kroll Woodrow Michael, „Joshua", w: *Liberty Bible Commentary. Old Testament*, Lynchburg: The Old Time Gospel Hour 1982.

MacLear G. F., *The Cambridge Bible for Schools and Colleges, The Book of Joshua*, Londyn: C. J. Clay and Sons 1888.

Pink Arthur W., *Gleanings in Joshua*, Chicago: Moody Press 1964.

KSIĘGA SĘDZIÓW

Wstęp

Wiele fragmentów Księgi Sędziów zasmuci serce czytelnika; nie ma chyba innej księgi biblijnej, która tak wyraźnie świadczyłaby o ludzkiej kruchości. W Księdze Sędziów widzimy jednak również niezbite znaki Bożego współczucia i cierpliwości. (…) W trakcie badań nad życiem tych pomniejszych wybawców, być może zrozumiemy naszą współczesną potrzebę wielkiego Wybawcy o nieskazitelnym życiu, który jest w stanie zapewnić doskonałe wyzwolenie, nie tylko w tym czasie, ale i w wieczności.

Arthur E. Cundall

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Księga ta stanowi wyjątkowy zapis Bożego działania, dzięki któremu zamienia On ludzką słabość w siłę. Jest ona w gruncie rzeczy komentarzem do następujących trzech wersetów: „Ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś unicestwić, aby żaden człowiek nie chełpił się przed obliczem Bożym" (1Kor 1,27–29). Na przykład Ehud był leworęcznym Beniaminitą (3,12–30), a lewą rękę uznaje się za słabszą od prawej. Szamgar zabił sześciuset wrogów ościeniem na woły (3,31) – bronią raczej niechlubną. Debora należała do „słabszej płci" (choć w żadnym przypadku nie była słaba! – 4,1–5,31). Dziesięć tysięcy piechoty Baraka nie miało z ludzkiego punktu widzenia żadnych szans z dziewięcioma setkami żelaznych wozów (4,10.13). Jael, również należąca do „słabszej płci", zabiła Syserę, przebijając jego czaszkę palikiem (4,21). Palik ten trzymała w lewej dłoni (5,26, Septuaginta). Gedeon wyszedł naprzeciw wrogowi z wojskiem, które Pan zmniejszył z trzydziestu dwóch tysięcy do trzystu osób (7,1–8). Chleb jęczmienny, pokarm biednych, obrazował ubóstwo i słabość (7,13). Niekonwencjonalna broń wojska Gedeona składała się z glinianych dzbanów, pochodni i trąb (7,16), a na dodatek dzbany należało rozbić (7,19). Abimelech powalony został przez rzucony kobiecą ręką kawałek kamienia młyńskiego (9,53). Imię „Tola" oznacza robak (10,1). Gdy poznajemy matkę Samsona, jest ona bezimienną, bezdzietną kobietą (13,2). Zaś sam Samson zabił tysiąc Filistyńczyków szczęką osła (15,15).

II. Autorstwo

Choć Księga Sędziów jest anonimowa, żydowski Talmud oraz wczesna tradycja chrześcijańska świadczą, iż Sędziów, Rut i Samuela zostały napisane przez Samuela. Pogląd ten może potwierdzać 1 Samuela 10,25, która wskazuje, że prorok ten był pisarzem. Poza tym wewnętrzne wskazówki dotyczące daty pasują co najmniej do *czasów* Samuela.

III. Datowanie

Księgę Sędziów najlepiej jest umieszczać w pierwszym pięćdziesięcioleciu istnienia monarchii (1050–1000 p. Ch.) z następujących powodów:

Po pierwsze, powtarzające się wyrażenie: „W tym czasie nie było króla w Izraelu" (17,6; 18,1; 19,1; 21,25) wskazuje na to, że w czasie spisywania tej księgi taki król już *był*.

Po drugie, ponieważ według 1,21 Jebuzejczycy w dalszym ciągu byli w Jerozolimie, konieczna jest data powstania księgi przed przejęciem miasta przez Dawida. Wreszcie, wspomniane w 1,29 Gezer zostało później przekazane Salomonowi przez faraona w ramach prezentu ślubnego, co z kolei wskazuje na datę przed tym wydarzeniem. Stąd bardzo prawdopodobne jest panowanie Saula albo pierwsze lata królowania Dawida.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Księga Sędziów podejmuje historię narodu izraelskiego po wyginięciu pokolenia Jozuego. Żydom nie udało się całkowicie wypędzić mieszkańców Kanaanu. Co więcej, przemieszali się z poganami i sami praktykowali bałwochwalstwo. W wyniku tego Bóg co rusz wydawał ich w ręce pogańskich prześladowców. Taka służba wrogowi wywoływała w nich upamiętanie i uniżenie. Kiedy wołali do Pana, żeby ich wyzwolił, On powoływał sędziów. To od nich bierze swoje imię księga.

Wydarzenia tej księgi obejmują okres około 325 lat – od Otniela do Samsona.

Sędziowie byli dowódcami wojskowymi raczej niż prawnikami. Dzięki swym heroicznym czynom wykonywali Boże sądy albo zrzucali jarzmo prześladowców, przywracając ludowi jakąś dozę pokoju i wolności. Bóg powołał w sumie 12 sędziów, których zadaniem było wyzwalanie Izraela. Niektórym poświęcono długie opisy w tej księdze, innym zaś zaledwie wzmiankę w jednym czy dwóch wersetach. Sędziowie ci pochodzili z dziewięciu różnych plemion i wyzwalali lud od mieszkańców Mezopotamii, Moabitów, Filistyńczyków, Kananejczyków, Midiańczyków i Ammonitów. Do czasów Samuela żaden sędzia nie panował nad całym narodem.

Księga Sędziów nie trzyma się ściśle chronologii. Pierwsze dwa rozdziały zawierają materiał wprowadzający o charakterze zarówno historycznym, jak i prorockim. Opis działalności samych sędziów (rozdz. 3–16) też niekoniecznie jest chronologiczny. Niektórzy z nich mogli pokonywać wrogów w tym samym czasie na różnych terenach. Należy to mieć na uwadze, ponieważ zsumowana liczba lat panowania poszczególnych sędziów daje ponad 400, co przekracza długość, jaką temu okresowi przypisuje Biblia (Dz 3,19–20; 1Krl 6,1).

Ostatnie rozdziały (17–21) zawierają wydarzenia z okresu sędziów, umieszczone na końcu księgi, aby zobrazować religijne, moralne i społeczne zepsucie Izraela w tamtych czasach. Charakter tych czasów dobrze opisuje kluczowy werset (17,6): „W tym czasie nie było króla w Izraelu, każdy robił, co mu się podobało".

Jeśli wierzymy, że każde słowo Boga jest czyste, a całe Pismo Święte jest pożyteczne, musimy dojść do wniosku, że Księga Sędziów zawiera ważne duchowe lekcje dla nas. Niektóre z nich są ukryte w imionach pogańskich prześladowców oraz sędziów, którzy wyzwalali Izraelitów. Prześladowcy przedstawiają tu moce tego świata, które starają się zniewolić Boży lud. Sędziowie symbolizują środki, dzięki którym możemy toczyć nasz duchowy bój.

W naszym komentarzu do tej księgi posłużyliśmy się niektórymi praktycznymi zastosowaniami, z których wiele pochodzi z klasycznych dzieł[1].

Przy interpretacji typologicznej i symbolicznej zawsze istnieje niebezpieczeństwo popadnięcia w przesadę. Próbowaliśmy unikać wszelkich interpretacji, które noszą znamiona wymuszonych lub dziwnych. Poza tym musimy również przyznać, że znaczenia niektórych imion są niepewne. W takich przypadkach podawaliśmy znaczenia alternatywne.

Zarys treści

I. POWTÓRKA PRZESZŁOŚCI I PRZEDSMAK PRZYSZŁOŚCI (1,1–3,6)
   A. Spojrzenie wstecz (1,1–2,10)
   B. Spojrzenie w przód (2,11–3,6)
II. CZASY SĘDZIÓW (3,7–16,31)
   A. Otniel (3,7–11)
   B. Ehud (3,12–30)
   C. Szamgar (3,31)
   D. Debora i Barak (rozdz. 4–5)
      1. Ich historia prozą (rozdz. 4)
      2. Ich historia w pieśni (rozdz. 5)
   E. Gedeon (6,1–8,32)
      1. Powołanie do służby (rozdz. 6)
      2. Trzystu żołnierzy Gedeona (rozdz. 7)
      3. Zwycięstwo nad Midianitami (8,1–32)
   F. Samozwańcze rządy Abimelecha (8,33–9,57)
   G. Tola i Jair (10,1–5)

H. Jefta (10,6–12,7)
1. Niedola Izraela (10,6–18)
2. Obrona Izraela (11,1–28)
3. Przyrzeczenie Jefty (11,29–40)
4. Zabicie Efraimitów (12,1–7)
I. Ibsan, Elon i Abdon (12,8–15)
J. Samson (rozdz. 13–16)
1. Dziedzictwo pobożności (rozdz. 13)
2. Uczta i zagadka (rozdz. 14)
3. Odwet Samsona (rozdz. 15)
4. Oszustwo Dalili (rozdz. 16)
III. ZEPSUCIE RELIGIJNE, MORALNE I POLITYCZNE (rozdz. 17–21)
A. Rozwiązania religijne Micheasza (rozdz. 17)
B. Micheasz i Danici (rozdz. 18)
C. Lewita i jego nałożnica (rozdz. 19)
D. Wojna z Beniaminem (rozdz. 20–21)

Komentarz

I. POWTÓRKA PRZESZŁOŚCI I PRZEDSMAK PRZYSZŁOŚCI (1,1–3,6)

A. Spojrzenie wstecz (1,1–2,10)

1,1–3 Po śmierci Jozuego (por. 2,8) plemię **Judy** objęło przywództwo w walce **przeciwko Kananejczykom** na południu. Pomimo Bożej obietnicy zwycięstwa, **Juda** poprosił o pomoc plemię **Symeona**, pokazując, że nie polegał w pełni na Bożym Słowie.

1,4–7 Ich pierwsze zwycięstwo dokonało się pod **Bezek**. Gdy zabili **dziesięć tysięcy mężów**, odpłacili królowi tym samym, co on uczynił swoim wrogom, to jest obcięli **mu kciuki i** duże palce **u nóg**. Zgodnie z poleceniem Pana, powinien on zostać zabity (5M 7,24), a nie tylko okaleczony. Następnie zabrano go do Jerozolimy, gdzie po pewnym czasie zmarł. Była to zapowiedź nieposłuszeństwa Izraela w obchodzeniu się z tubylczymi plemionami pogańskimi. Zamiast całkowicie ich wyniszczać, Izraelici jedynie ich okaleczali. Takie częściowe posłuszeństwo było w rzeczywistości nieposłuszeństwem i miało w przyszłości sporo ich kosztować.

1,8 Juda odniósł pewne sukcesy w walce **przeciwko Jeruzalemowi**, puszczając **miasto** z dymem. Jednak ani Juda, ani Beniamin nie potrafili wypędzić Jebuzejczyków z ich warowni (zob. komentarz do Joz 15,21–63). Udało się to dopiero za czasów Dawida (2Sm 5,6–7).

1,9–15 Zajęcie **Hebronu** przypisuje się tutaj **Judzie**. W Jozuego 14 i 15 dowiadujemy się, że to Kaleb był odpowiedzialny za podbój tego miasta. Nie ma tu żadnej rozbieżności, ponieważ **Kaleb** pochodził z plemienia Judy. Wersety dziewiąty i dziesiąty prawdopodobnie dotyczą zajęcia miasta przez Kaleba (por. w. 20), a nie późniejszej wyprawy, która miała miejsce po śmierci Jozuego. Tak samo zajęcie **Kiriat–Sefer** przez **Otniela** zostało powtórzone w wersetach 11–15, choć miało miejsce wcześniej (Joz 15,16–19).

1,16 Kenici w dalszym ciągu mieszkali z **synami Judy**, choć nigdy naprawdę się nie nawrócili.

1,17–21 Inne zwycięstwa **Judy** to **Chorma, Gaza, Aszkalon i Ekron**; nie były to jednak zwycięstwa pełne. **Mieszkańcy dolin mieli żelazne wozy**, a Juda nie posiadał dość wiary, żeby ich zaatakować. Judejczycy nie posiadali wytrwałości w trudnych okolicznościach. Werset 21 wskazuje na to, że Księga Sędziów została napisana zanim Dawid zajął Jerozolimę.

1,22–26 Tylko dwa plemiona **Józefa** odniosły jakiekolwiek inne zwycięstwa. [Wersety te mogą odnosić się do podboju **Betelu** za życia Jozuego (Joz 12,16), tak jak wersety poprzednie dotyczące Hebronu i Kiriat–Sefer wracają do czasów tego wielkiego przywódcy]. Zaatakowały one **miasto Betel, przedtem** zwane **Luz,** i zniszczyli je. Ich błąd polegał na złożeniu obietnicy pewnemu kolaborantowi. Ten zaś natychmiast zaczął budowę innego **miasta**, które **nazwał Luz** w **ziemi Chetejczyków**. Nieosądzony grzech ostaje się i

trzeba się z nim zmierzyć później.

1,27–36 Reszta tego rozdziału przedstawia sytuację siedmiu środkowych i północnych plemion, które **nie wypędziły Kananejczyków** ze swoich terenów: **Beniamina** (w. 21), **Manassesa** (ww. 27–28), **Efraima** (w. 29), **Zebulona** (w. 30), **Aszera** (ww. 31–32), **Naftaliego** (w. 33) i **Dana** (ww. 34–36).

2,1–5 Anioł Pański (Pan Jezus) napomniał lud w **Bochim** (płaczący) z powodu nieposłuszeństwa. Werset pierwszy mówi, że **wstąpił** on **z Gilgal** (miejsce błogosławieństwa) **do Bochim** (miejsce płaczu). Izrael przeszedł z miejsca zwycięstwa do miejsca żałoby. Nie wypędzili Kananejczyków i nie zniszczyli ich bałwochwalczych ołtarzy. Z tego powodu Pan miał **nie wypędzić mieszkańców tej ziemi**, ale pozwolić im uprzykrzać życie Izraelitom. Wersety 1–5 ukazują więc przyczyny ucisku, który potem nastąpił. Nic dziwnego, że **lud zapłakał i nadał tej miejscowości nazwę Bochim**.

2,6–10 Wersety 6–10 przypominają końcówkę życia Jozuego oraz pokolenie, które go przeżyło. W 5 Mojżeszowej 6 Pan dał swojemu ludowi pewne przykazania. Nieposłuszeństwo im doprowadziło do takiego stanu, jaki został opisany w wersecie dziesiątym, gdzie brak duchowego przywództwa zdaje się pociągać za sobą brak posłuszeństwa ze strony ludu Bożego. Poprzednie **pokolenie** nie uczyło swoich dzieci bojaźni przed **Panem** i zachowywania Jego przykazań. Zaniedbanie ojców doprowadziło do odstępstwa synów.

B. Spojrzenie w przód (2,11–3,6)

2,11–19 Pozostałe wersety dają nam wgląd w cały okres rządów sędziów. Streszcza się w nich czteroetapowy cykl charakteryzujący te czasy:

Przewinienie (ww. 11–13)
Poddanie (ww. 14–15)
Prośba (tutaj niewidoczna, ale zob. 3,9; 3,15; 4,3 itd.)
Przywrócenie (ww. 16–18)

Cykl ten opisuje się też czasem w następujący sposób:

Odstępstwo,
Odsunięcie,
Opamiętanie,
Odpoczynek.

Jak twierdzi Jensen, taka synopsa Sędziów (ww. 11–19) skupia uwagę czytelników na dwóch przeciwległych prawdach, które przewijają się przez tę księgę.

1) na głębokim zepsuciu serca ludzkiego objawiającym jego niewdzięczność, upór, bunt i głupotę, 2) na Bożej litości, cierpliwości, miłości i miłosierdziu. Żadna inna księga w Biblii nie ukazuje w większym kontraście całkowitego upadku Izraela i niezmiennej łaski Jahwe[2].

2,20–23 Ponieważ Izrael trwał w nieposłuszeństwie, Bóg postanowił w ramach napomnienia dla swojego ludu pozostawić narody w jego ziemi (ww. 20–23). Jednak kara za nieposłuszeństwo nie była jedynym powodem, dlaczego Pan nie wypędził wszystkich Kananejczyków. Pozostawił ich także, żeby **poddać** Izrael **próbie** (BT – ww. 22; 3,4) oraz *przygotować* kolejne pokolenia do wojny (3,1–2). Sytuacja ta daje nam pewien wgląd w to, dlaczego Pan pozwala wierzącym przechodzić przez próby i problemy. Chce On sprawdzić, czy „**będą strzec drogi Pana, (…) czy nie**" (w. 22).

3,1–4 Narody, które Pan **pozostawił** jako próbę dla Izraela, zostały wymienione w wersecie trzecim: **pięciu książąt filistyńskich, wszyscy Kananejczycy, Sydończycy i Chiwwijczycy, mieszkający na pogórzu libańskim**.

Teraz rozpoczyna się pierwszy cykl: przewinienie (ww. 5–7), poddanie (w. 8), prośba (w. 9a), przywrócenie (ww. 9b–11).

3,5–6 Przedstawionych zostaje sześć z siedmiu pogańskich narodów, wśród których żyli Izraelici. Do tych wymienionych w wersecie trzecim, werset piąty dodaje **Chetejczyków, Amorejczyków, Peryzyjczyków, Chiwwijczyków i Jebuzejczyków**. Siódmym narodem byli Girgazyjczycy (Joz 3,10; 24,11).

Dr Cohen w zwięzły sposób uwypukla początek każdego prowadzącego w dół cyklu.

Izraelici zignorowali ostrzeżenie Mojżesza (5M 7,3nn) i zawierali małżeństwa z rdzennymi mieszkańcami tej ziemi, w wyniku czego przejmowali ich zwodnicze kulty[3].

II. CZASY SĘDZIÓW (3,7–16,31)

A. Otniel (3,7–11)

3,7–8 Lud **czynił zło w oczach Pana**, zawierając związki małżeńskie z poganami i oddając cześć ich bożkom. Nieczystość i niemoralność (w. 6) doprowadziły do bałwochwalstwa (w. 7). Bóg wcześniej ostrzegał Izraelitów przed poważnymi konsekwencjami mieszania się z mieszkańcami Kanaanu. Byli świętym ludem i jeżeli mieli doznać Bożych błogosławieństw, powinni trzymać się z dala od nieczystości (5M 7,3–6). Bóg ukarał naród, wydając go **w rękę Kuszan–Riszataima, króla Mezopotamii** (BG) na **osiem lat**. Jego imię oznacza *Kusz, człowiek podwójnie zepsuty*.

3,9–11 W odpowiedzi na skruszone wołanie swojego ludu, Pan **wzbudził Otniela**, bratanka

Kaleba, aby wybawił ich od wrogów i przyniósł ziemi **czterdzieści lat** pokoju. **Otniel** (*lew Boży*) już wcześniej zajął Kiriat–Sefer (*miasto księgi*) przemianowując je na Debir (*żywa wyrocznia*). To czyni wiara przez Słowo Boże.

B. Ehud (3,12–30)

3,12–14 W drugim cyklu Izrael został zniewolony przez **Eglona, króla Moabu** na **osiemnaście lat**.

3,15–30 Dowódcą wojskowym, którego Bóg dał Izraelowi, tym razem był **Ehud**, mańkut z plemienia Beniamina. Otrzymał on od ludu polecenie przekazania królowi **Eglonowi** daru w ramach **daniny** (BT). **Pod płaszczem** ukrył **sztylet o dwóch ostrzach** (BT). Po otrzymaniu daru król był już najprawdopodobniej spokojny o nastawienie swoich żydowskich poddanych. To wtedy **Ehud** poprosił o prywatną audiencję w celu przekazania jakiejś **tajnej** wiadomości. Gdy **wszyscy** dworzanie zostali odesłani, **Ehud** zgładził króla i zbiegł. Zanim wykryto jego czyn, Ehud zdążył zebrać wojowników izraelskich, wymaszerować przeciwko Moabowi i **wybić około dziesięciu tysięcy** wycofujących się ze swoich pozycji żołnierzy. Od tego czasu Izrael cieszył się **spokojem przez osiemdziesiąt lat**.

Gdy *rozważanie* (Gera – w. 15) rodzi *wychwalanie* (Ehud), na *światowego władcę* (Eglon) spada ostry, obosieczny *miecz* (Biblia), nawet wtedy, gdy używa go człowiek leworęczny.

Otniel pochodził z Judy, najpotężniejszego plemienia w Izraelu. Ehud z kolei wywodził się z Beniamina, plemienia wówczas najmniejszego. Bóg może zwycięsko używać zarówno wielkich, jak i małych, bo moc i tak pochodzi od Niego. Ludzie są tylko pośrednikami wyzwolenia, nie jego źródłem.

C. Szamgar (3,31)

3,31 Temu sędziemu poświęcony został tylko jeden werset. Zabił on **sześciuset mężów** spośród **Filistynów ościeniem na woły** (ostre narzędzie służące do ich bodzenia). To kolejny w Księdze Sędziów przypadek, gdy Bóg używa „czegoś słabego", aby osiągnąć potężne zwycięstwo. *Pielgrzym* (**Szamgar**) uzbrojony w *Słowo Boże* (**oścień** – zob. Kzn 12,11) może pomieszać szyki włóczęgom (**Filistyni**) przebywającym wśród ludu Bożego.

OKRES SĘDZIÓW

Ciemiężyciel	*Znaczenie lub symbolika*	*Długość ucisku (w latach)*	*Wybawca*	*Znaczenie*	*Długość odpoczynku (w latach)*	*Odnośnik*
Kuszan–Riszataim, król Mezopotamii	Kusz,człowiek podwójnie zepsuty, Samowysławianie, Duma	8	Otniel	Lew Boży	40	3,7–11
Eglon, król Moabu	Okrąg Światowe wyznanie	18	Ehud	Majestat	80	3,12–30
Filistyni	Włóczędzy wśród ludu Bożego albo Cielesna religia		Szamgar	Przybysz lub Pielgrzym		3,31
Jabin,	Zrozumienie albo Ludzka mądrość	20	Debora	Pszczoła miodna	40	4,1–5,31
Król Chasor w Kanaanie,	Zasiedlenie					
Głównodowodzący Sysera	Szyk wojenny Znaczenie nieznane		Barak	Błyskawica		
Midiańczycy	Spór, zwada, świat	7	Gedeon (Jerubbaal)	Podcinający Niech Baal mówi za siebie albo Zwalczający Baala	40	6,1–8,35
			Abimelech (samozwańczy)	Mój ojciec był królem	3	9,1–57
			Tola	Robak	23	10,1–2
			Jair	Przynoszący światło	22	10,3–5

Ciemiężyciel	*Znaczenie lub symbolika*	*Długość ucisku (w latach)*	*Wybawca*	*Znaczenie*	*Długość odpoczynku (w latach)*	*Odnośnik*
Ammonici	Racjonalizm albo Fałszywa nauka	18	Jefta	On otworzy	6	10,6–12,7
			Ibsan	Znaczenie niepewne	7	
			Elon	Znaczenie niepewne	10	
			Abdon	Służba	8	12,8–15
Filistyni	Cielesna religia	40	Samson	Małe słońce	20	13,1–16,31

D. Debora i Barak (rozdz. 4–5)

1. Ich historia prozą (rozdz. 4)

4,1–3 Kolejnym ciemiężycielem był **Jabin, król** kananejskiej warowni **Chasor**. **Wodzem jego wojska był Sysera**. Dzięki **dziewięciuset wozom** bojowym, obiektowi jego dumy, Jabin podporządkował sobie Izraelitów na **dwadzieścia lat**.

4,4–9 Tym razem Bóg nie powołał mężczyzny, ale kogoś, kto należał do tak zwanej „słabszej płci", **prorokinię** o imieniu **Debora**. (Nie jest normą, aby kobieta zajmowała miejsce duchowej władzy, mamy tu jednak do czynienia z czasem rozpadu. Nie należy używać przykładu Debory w dyskusji nad rolą kobiet w dzisiejszym kościele, ponieważ stanowiła ona wyjątek, a nie regułę. Poza tym mowa tu o Izraelu, a nie o Kościele). Debora posłała **Baraka**, nakazując mu **wyruszyć** na północ i zaatakować siły Sysery, ten jednak odmówił, chyba że Debora miałaby udać się z nim. Ponieważ się ociągał, dowiedział się, że zwycięstwo nad **Syserą** zostanie przypisane **kobiecie**, a nie jemu.

4,10–16 Debora wzięła inicjatywę w swoje ręce, przywołując Baraka i nakazując mu walczyć z Syserą zgodnie z rozkazem Pana. A jednak to **Barak**, a nie Debora otrzymuje pochwałę za swoją wiarę w Liście do Hebrajczyków 11,32. Choć na początku niepewny, w końcu okazał posłuszeństwo przez wiarę i wyzwolił Izraela. (Według NIV **Chobab** z wersetu 11 był „*szwagrem* **Mojżesza**", a nie **teściem**, jak w BW).

Barak pokazał się z wojskiem w liczbie 10 000 na południowym zboczu góry Tabor, a Sysera dał się nabrać. Razem ze swoimi wozami przebył rzekę Kiszon, korzystając ze znajdującego się na południe od Charoszet brodu. Starożytną „autostradą" popędzili na południowy wschód w kierunku Taanak. Izraelici z południa, z Efraima, zstąpili do doliny w Jenin (5,14) dołączając do sił Baraka w dolinie poniżej Taanak, na południe od potoku Kiszon. Debora rzuciła wezwanie do ataku (w. 14). Piechota ruszyła przeciwko jeździe! W przełomowym momencie spadł deszcz, zamieniając okolicę w grzęzawisko, co całkowicie pomieszało szyki wozów i konnicy (5,4). Teraz pełną przewagę miała piechota. (…) Barak nasilił atak. Sysera oddzielił się od swoich żołnierzy i uciekł. Pozbawieni dowódcy żołnierze, nie przyzwyczajeni do walki pieszej, zaczęli uciekać do bazy. Deszcz padał bez ustanku, aż Kiszon zamienił się w rwącą rzekę. Tych, którzy nie zginęli od miecza ścigających ich Izraelitów, zmiótł Kiszon, kiedy próbowali go przeforsować i dostać się do Charoszet… (ww. 10–16 por. 5,20–21 – *Daily Notes of the Scripture Union*).

4,17–24 Szukający schronienia **Sysera** otrzymał jedzenie i miejsce do spania w **namiocie Jael, Kenitki**. Gdy pogrążył się we śnie, **Jael** wbiła mu **w skroń palik od namiotu**. Kiedy nieopodal przechodził ścigający swojego wroga **Barak, Jael** zaprosiła go, żeby zobaczył jego zwłoki. W ten sposób wypełniło się proroctwo Debory z wersetu dziewiątego. Bóg użył zwykłej pszczoły (Debora), żeby zniszczyć ludzki rozum (**Jabin**), kiedy ten zaczął się wynosić ponad poznanie Boga. Sąd spadł na wroga jak błyskawica (**Barak**). **Jael** (wspinająca się) za pomocą **palika od namiotu** (świadectwo jej pielgrzymiego życia) zniweczyła pretensje możnych. **Młot** symbolizuje Słowo (Jr 23,29).

2. Ich historia w pieśni (rozdz. 5)

5,1–5 Pieśń **Debory i Baraka** to klasyka literatury natchnionej. Po wezwaniu, by **błogosławić Pana**, Debora przypomniała w niej zwycięski marsz Izraelitów z granic **edomskich** w kierunku ziemi obiecanej. Wszelkie przeciwności traciły znaczenie przed **Panem, Bogiem Izraela**.

5,6–7 Następnie opisała warunki panujące **w dniach Szamgara**. Było wówczas tak niebezpiecznie, że **drogi opustoszały** (BT). **Wędrowcy** korzystali z mniej bezpośrednich tras, by uniknąć spotkania z bandami rabusiów. Wieśniacy nie mieli odwagi opuszczać własnych domostw. Tak działo się **aż powstała Debora**.

5,8 Ponieważ lud zwrócił się do bożków, kraj został wydany na pastwę **wojny** (BG) i rozlewu krwi, a **Izrael** nie miał broni do walki.

5,9–15 Kiedy jednak Bóg powołał **Deborę i Baraka**, niektórzy przywódcy i część ludu przykładnie ruszyli z pomocą. Byli wśród nich ludzie **z Efraima, Beniamina, Machiru** (plemię Manassesa), **Zebulona** i **Issachara**.

5,16–17 Dalej Debora wspomniała tych, którzy *nie* przyszli z pomocą. **Ruben** pomimo **długich rozważań** w sercu, pozostał **między zagrodami** (BT). **Gilead** (Gad) nie przebył **Jordanu**, żeby wziąć udział w bitwie. **Dan** pozostał na **okrętach**, a **Aszer** leniwie przesiadywał **na wybrzeżu morskim**.

Pismo Święte dokładnie odnotowuje, kto brał udział w bitwie, a kto biernie oczekiwał, nie chcąc ryzykować własnego bezpieczeństwa dla sprawy Jahwe. Tak samo jest i dziś. Pan wie, kto czynnie przeciwstawia się światu oraz diabłu, a kto siedzi i tylko się przygląda. Nadchodzi czas nagrody; dla niektórych będzie on jednak czasem straty (1Kor 3,10–15).

5,18–22 Zebulon i **Naftali** wyróżniali się, ryzykując swoje życie dla Jahwe bez zapłaty (**łupu w srebrze nie wzięli**). Ich oddziały znalazły się w samym sercu bitwy przeciwko królom **kananejskim**. Po ich stronie były jednak siły natury, które znajdowały się po stronie Pana.

5,23–27 Meroz zostało wyróżnione wśród miejsc, które należało **przeklinać** za to, że nie **przyszły na pomoc** Jahwe. Mieszkańcy tego miasta pozostali bezstronni, kiedy potrzebna była pomoc w walce z wrogiem. Z kolei **Jael**, mieszkająca w namiocie, była **błogosławiona** za odwagę i przebiegłość, którymi wykazała się uśmiercając **Syserę**. Oprócz niej tylko matka naszego Pana została nazwana błogosławioną między niewiastami (Łk 1,42).

5,28–31 W międzyczasie **matka** Sysery wyglądała przez **okno**, wyczekując powrotu swego syna z łupami. Nie rozumiała jego spóźnienia. **Najroztropniejsze z jej** kobiet zapewniały ją, że musi on tak długo **dzielić łupy**. Ale **Sysera** miał już nigdy nie wrócić. I niech taki sam los spotka **wszystkich wrogów** Jahwe.

Z drugiej strony, oby ci, **którzy miłują** Pana, byli jak wschodzące **słońce**. Rozdział ten kończy się stwierdzeniem, że po śmierci Sysery **ziemia miała spokój przez czterdzieści lat**.

E. Gedeon (6,1–8,32)

1. Powołanie do służby (rozdz. 6)

6,1–6 W kolejnym cyklu Izraelici byli uciskani przez **Midiańczyków**. Były to wędrowne bandy Beduinów, które dokonywały napaści na pola Izraela, pustosząc **ziemię jak szarańcza** i uprowadzając **stada**. Odstępstwo Izraela sprowadziło na niego ubóstwo, niewolę i strach. Ci, których kiedyś sam zwyciężał, teraz nad nim panowali. Gdy jako chrześcijanie odwracamy się od Pana, stare nawyki również nas zniewalają i zubożają.

6,7–16 Gdy **synowie izraelscy wołali do Pana** o pomoc, On najpierw **posłał** do nich **proroka**, który przypomniał im ich bałwochwalstwo. Następnie **anioł Pański**, który, jak wierzymy, był przedwcielonym Chrystusem (zob. esej poniżej), **ukazał się** człowiekowi z plemienia Manassesa o imieniu **Gedeon**, który potajemnie młócił **pszenicę w tłoczni winnej, aby** ukryć **ją przed Midiańczykami**. **Anioł** powiedział temu „**mężowi walecznemu**", że użyje go, żeby wyzwolić **Izrael** spod panowania Midianu. Pomimo protestów Gedeona, anioł powtórzył wezwanie do tego ważnego zadania.

ANIOŁ PAŃSKI

Anioł Pana (anioł Jahwe) to Pan Jezus Chrystus w przedwcielonym objawieniu. Studium fragmentów, w których się pojawia, dowodzi, że jest On Bogiem i że jest drugą osobą Trójcy.

Po pierwsze, Pismo Święte pokazuje, że jest On Bogiem. Gdy ukazał się Hagar, ta poznała, że przebywa w obecności Boga, nazywając Go „Bóg, który mnie widzi" (1M 16,13). Rozmawiając z Abrahamem na górze Moria, anioł sam nazwał siebie „Panem" (hebr. JHWH albo Jahwe – 1M 22,16). Jakubowi ten sam anioł przedstawił się jako „Bóg z Betel" (1M 31,11–13). Udzielając błogosławieństwa Józefowi, Izrael używał określeń „Bóg" i „anioł" wymiennie (1M 48,15–16). Przy płonącym krzewie ukazał się „anioł Pański" (2M 3,2), ale Możesz „zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga" (2M 3,6). Pan, który szedł przed Izraelem w słupie obłoku (2M 13,21), to nikt inny jak „anioł Pański" (2M 14,19). Gedeon obawiał się, że umrze, ponieważ oglądając anioła Pańskiego, oglądał Boga (Sdz 6,22–23). Anioł ten powiedział Manoachowi, że ma na imię „cudowny" (Sdz 13,16 – NKJV), a jest to jedno z imion Boga (Iz 9,5). Gdy Jakub zmagał się z aniołem, walczył z Bogiem (Oz 12,4–5). To wystarczające dowody na to, że kiedy w ST mowa o aniele Pańskim, mowa o Bogu.

John F. Walvoord (cyt. za Chaferem) przedstawia cztery argumenty na poparcie tej tezy:

a) Druga osoba Trójcy to widzialny Bóg Nowego Testamentu. b) Starotestamentowy anioł Jahwe nie pojawia się już po wcieleniu Chrystusa. c) Zarówno

anioł Jahwe jak i Chrystus byli posłani przez Ojca. d) Anioł Pański nie mógł być ani Ojcem ani Duchem[4]. W ramach czwartego dowodu Walvoord wyjaśnia, że Ojciec i Duch są niewidzialni dla ludzkich oczu i posiadają atrybut niematerialności. Następnie podsumowuje: Nie ma żadnego uzasadnionego powodu, by nie wierzyć, że anioł Jahwe to druga osoba Trójcy, skoro wszelkie znane nam fakty wskazują w Jego przypadku na Chrystusa Nowego Testamentu.

Jako anioł Jahwe Chrystus różni się od innych aniołów tym, że nie został stworzony. Słowa tłumaczone jako *anioł*[5] w obydwu Testamentach oznaczają „posłańca". On jest *Posłańcem* Jahwe. Toteż, jak mówi Chafer, „aniołem" jest tylko z urzędu[6].

6,17–24 Wyczuwając, że rozmawia z Panem, **Gedeon** poprosił o jakiś **znak**. Następnie przygotował ofiarę z **koźlęcia** oraz **przaśnych chlebów** (BT). Kiedy **anioł dotknął** ofiary **laską**, a tę **strawił ogień**, Gedeon wiedział, że znajduje się w obecności Pana i obawiał się, że **umrze**. Jednak **Pan** uspokoił go słowami: „**Pokój z tobą**", w wyniku czego Gedeon **zbudował ołtarz** i nazwał to miejsce Jahwe–Szalom (**Pan jest pokojem**).

6,25–32 Tej **nocy** posłuszny Panu **Gedeon** zniszczył **ołtarz**, który jego **ojciec** wzniósł dla **Baala**, a także **słup, który był przy nim**, natomiast na ich miejscu zbudował inny **ołtarz** dla Jahwe. **Obywatele miasta**, którzy **rano** to odkryli, byli gotowi zabić go za jego śmiały postępek. Zainterweniował jednak jego ojciec, **Joasz**, stwierdzając, że jeśli **Baal** rzeczywiście jest **bogiem**, powinien umieć sam się obronić. **Joasz** oznajmił, że każdy, kto poprze Baala, zostanie ukarany śmiercią. Gedeon otrzymał przydomek **Jerubbaal**, który oznaczał „**Niech Baal wstawia się** (za sobą)".

Niektórzy ludzie obwiniają Gedeona za to, że ze strachu zniszczył ołtarz **nocą**. Nie możemy jednak zapominać, że okazał posłuszeństwo **Panu**. Strach nie powstrzymał go przed aktem posłuszeństwa. Każdy z nas boi się i sam w sobie strach niekoniecznie jest zły. Kiedy jednak uniemożliwia nam posłuszeństwo Panu, staje się przeszkodą dla wiary i jest grzechem.

6,33–35 W tym czasie Midiańczycy, **Amalekici** i **ludzie ze wschodu zebrali się**, **przeprawili** przez Jordan i **rozłożyli obozem w dolinie Jezreel** z zamiarem wypowiedzenia wojny Izraelowi. **Duch Pański ogarnął Gedeona**, a ten zebrał wojsko z plemion **Manassesa, Aszera, Zebulona i Naftaliego**. Abiezer (w. 34) był przodkiem Gedeona. Jego imię zostało tutaj użyte (w tekście hebrajskim) jako określenie nazwy rodu (Abiezeryci – NKJV) jego żyjących potomków. Zob. też 8,2.

6,36–40 Zanim ruszył do walki, **Gedeon** chciał dostać od **Boga** znak obietnicy zwycięstwa. Pierwszy taki znak otrzymał, kiedy **rosa** osiadła **na runie wełny**, a nie było jej na **ziemi** wokoło. Drugi, następnej nocy, gdy **rosa** osiadła **na ziemi**, omijając **runo**.

Chrześcijanie często niewłaściwie interpretują runo Gedeona. Rozważając to wydarzenie, powinniśmy mieć na uwadze dwie rzeczy: Gedeon nie szukał w runie *prowadzenia*, ale *potwierdzenia*. Bóg już mu powiedział, co ma zrobić. Gedeon chciał tylko mieć pewność powodzenia. Ludzie, którzy mówią o rozkładaniu runa, aby rozpoznać wolę Pana w jakiejś sprawie, niewłaściwie wykorzystują ten fragment. Po drugie, Gedeon poprosił o znak *ponadnaturalny*, a nie naturalny. To, o co poprosił, nie mogło się wydarzyć bez Bożej interwencji. Dzisiaj ludzie używają jako „runa" wydarzeń, które mogą mieć miejsce w sposób naturalny, bez Bożej interwencji. To również stanowi o niewłaściwym sposobie zastosowania tej historii. Obserwujemy tutaj Boga skłaniającego się do człowieka małej wiary, żeby zapewnić go o zwycięstwie. Bóg może również dzisiaj dawać takie zapewnienie w odpowiedzi na modlitwę i czyni to.

2. *Trzystu żołnierzy Gedeona (rozdz. 7)*

7,1–3 Aby zwycięstwo nad Midianem mogło mieć wyraźnie boskie pochodzenie, Pan zredukował wojsko Gedeona z 32 000 do **dziesięciu tysięcy**, odsyłając, zgodnie z nakazem prawa, **bojaźliwych i** lękliwego serca (5M 20,8).

7,4–8 Żeby jeszcze bardziej zmniejszyć armię, Bóg przetestował żołnierzy nad rzeką. Ci, którzy spokojnie **klękali na kolana**, żeby **pić**, zostali odłączeni. Zachowani zostali ci, którzy chłeptali wodę, jak **psy** i szybko byli gotowi do dalszych działań. Było ich **trzystu**.

7,9–14 Następnie **Pan** polecił **Gedeonowi**, żeby **nocą** odwiedził obrzeża **obozu Midiańczyków**. W towarzystwie **Pury**, **swojego giermka** udał się on na sam skraj obozowiska wroga. Usłyszał tam jak pewien Midiańczyk **opowiadał** swojemu przyjacielowi **sen**, w którym **bochenek** jęczmiennego chleba wtoczył się na midiański **namiot**. Słuchający zinterpretował ten sen jako zapowiedź zwycięstwa Izraelitów nad **Midiańczykami**. **Chleb jęczmienny** stanowił pożywienie prostych wieśniaków; tutaj symbolizował on Izrael. **Namiot** zaś przedstawiał wojska midiańskie.

7,15–20 Być może myśl o topniejącym wojsku na nowo rozbudziła w Gedeonie pewne obawy. Były one zresztą uzasadnione. Bóg chciał, żeby przeciwstawił się armii 135 000 żołnierzy z wojskiem

liczącym 300 osób (8,10)! Jednak słowa, które usłyszał z ust nieprzyjaciół, wzmocniły jego wiarę. W odpowiedzi na nie najpierw *wielbił* (w. 15) Boga, a następnie *walczył*.

Pewien zwycięstwa Gedeon **powrócił do obozu izraelskiego** i wezwał żołnierzy do boju. Podzieliwszy ich na **trzy hufce** po stu mężczyzn, każdego uzbroił w **trąbę** oraz gliniany dzban, w którym znajdowała się lampa albo pochodnia. Pomaszerowali oni na skraj **obozu** Midiańczyków, a następnie, w wyznaczonym momencie, wszyscy **zadęli w trąby, potłukli** gliniane **dzbany**, tak że ukazało się światło lamp i zawołali: „**Miecz dla Pana i dla Gedeona**".

Boża wykładnia tego wydarzenia podana została w 2 Koryntian 4,7. Nasze ciała są tymi glinianymi naczyniami. Tylko pod warunkiem, że nieustannie jesteśmy wydawani na śmierć za Jezusa, światło poznania chwały Bożej przed obliczem Jezusa Chrystusa może lśnić dla innych.

7,21–25 W ogólnym zamieszaniu i panice Midiańczycy zaczęli atakować się nawzajem, po czym **uciekali**. Na początku ścigali ich mężczyźni z plemion **Naftaliego, Aszera i** z **całego Manassesa**, ale potem **wszyscy mężowie efraimscy** zostali wezwani, aby się przyłączyć, zajmując brody **Jordanu** i niszcząc wroga, który będzie się starał przedostać przez rzekę. Efraimitom udało się pojmać i zabić **dwóch książąt** Midianu: **Oreba** (*kruk*) i **Zeeba** (*wilk*).

Z postępowania Gedeona możemy się nauczyć czegoś na temat przywództwa. Zanim lider może poprowadzić innych, sam musi być całkowicie pewien tego, co robi. Przede wszystkim musi on być czcicielem, stawiając Boga na należnym Mu miejscu (w. 15). Musi też prowadzić na zasadzie przykładu (w. 17). Musi wreszcie uważać, aby zasługi zostały przypisane temu, komu się należą – najpierw Bogu, a dopiero potem narzędziom, które Bóg sobie wybrał (w. 18).

3. Zwycięstwo nad Midianitami (8,1–32)

8,1–3 Na początku **mężowie z Efraima** byli źli na Gedeona, że nie poprosił ich o pomoc wcześniej. Kiedy jednak przypomniał im, że pojmanie dwóch **książąt** było bardziej spektakularne niż cokolwiek innego, udało się ich uspokoić. Jak już wcześniej wyjaśnialiśmy, imię **Abiezer** (w. 2) odnosi się do Gedeona i jego ludzi.

8,4–7 Żydzi z **Sukkot** nie dali jeść **Gedeonowi** i jego **trzystu** głodnym **wojownikom**, ponieważ obawiali się represji ze strony Midiańczyków, w razie gdyby poniósł on porażkę. Gedeon zagroził, że będzie **młócił** (rozdzierał) ich **ciała cierniami i głogiem**, kiedy **Pan wyda Zebacha i Salmunnę** w jego **ręce**.

8,8–9 Mężowie z Penuel również odrzucili prośbę Gedeona o pożywienie. Gedeon zagroził im, że **gdy powróci cało**, **zrówna z ziemią** ich **wieżę** (BG).

8,10–17 Gedeon dotrzymał słowa. Pojmał dwóch książąt midiańskich i **rozbił cały obóz** (BT). Dzięki liście otrzymanej od młodego informatora, Gedeon **dał** nauczkę **siedemdziesięciu siedmiu** przywódcom z **Sukkot**. Cohen stwierdza:

> Platon opisuje ten rodzaj kary w swoim *Państwie* jako wymierzany największym przestępcom[7].

Uczeni rabini Kimchi i Rashi uznają to wyrażenie za idiom oznaczający „uderzyć przemocą".

> Inni wyjaśniają, że [Gedeon] zagroził, iż rzuci ich nagich na łoże cierni i będzie po nich chodził jak po ziarnie na klepisku[8].

Jak chodzi o **Penuel**, Gedeon rzeczywiście **zrównał z ziemią** jego wieżę, a **mężów tego miasta wybił**.

„Łagodna odpowiedź uśmierza gniew, lecz przykre słowo wywołuje złość" (Prz 15,1). Pierwszą prawdę widzimy w wersetach 1–3, odpowiedzi Gedeona skierowanej do Efraimitów; drugą w wersetach 4–17, gdzie czytamy słowa mieszkańców Sukkot i Penuel.

8,18–21 Zebach i Salmunna zabili w **Tabor** niektórych **braci** Gedeona, toteż nakazał on swojemu najstarszemu synowi, **Jeterowi**, żeby ich zgładził. Jeter **wzdrygnął się** przed tym, **więc Gedeon** sam zakończył sprawę.

8,22–23 Pod wrażeniem jego osiągnięć militarnych **mężowie izraelscy** poprosili **Gedeona**, żeby został ich królem. Zamiast oddać chwałę Bogu, oddali ją człowiekowi (por. 7,2). Jednak Gedeon szlachetnie odrzucił możliwość królowania czy to przez niego, czy przez jego synów, wskazując, że tylko **Pan** ma prawo nad nimi **panować**.

8,24–27 Niestety po tym, jak dał odpór jednej pokusie, Gedeon wpadł w inną pułapkę. Poprosił o **złote kolczyki**, które Izraelici zabrali Midiańczykom (zwanym również Ismaelitami – por. 2M 23,1–6). Gedeon uczynił z nich **efod** (BT), szaty kapłana przypominające z kroju fartuch. Kiedy **umieścił** go w **Ofra, stał się** on przedmiotem bałwochwalczych praktyk i – co za tym idzie – **pułapką** dla Izraela, która odciągnęła go od Sylo oraz od przybytku. „Odrzucił królestwo, ale zapragnął kapłaństwa".

8,28–32 Po zwycięstwie nad Midiańczykami **Izraelici** cieszyli się **spokojem przez czterdzieści lat**.

Znajdujemy też szczególną wzmiankę na temat tego, że **Gedeon miał wiele żon**, które urodziły mu **siedemdziesięciu synów**. Poza tym miał **w Sychem nałożnicę**, która **urodziła mu syna** o imieniu **Abimelech**.

W tym rozdziale objawiają się jeszcze dwie cechy złożonego charakteru Gedeona. Niezmordowany pościg za Midiańczykami dowodzi, że był dokładny i sumienny w wykonywaniu rozkazów. Choć był zmęczony, choć wiele już dokonał, choć nikt nie chciał mu pomóc, nie zatrzymał się, dopóki Ismaelici i ich królowie nie leżeli martwi u jego stóp. Podobną zaciętość wykazywał apostoł Paweł, tyle że przejawiała się ona w sferze walki duchowej (Flp 3,12–14).

Jego druga cecha jest niestety negatywna. W ramach nagrody za pokonanie Ismaelitów poprosił o złote kolczyki z łupu (w. 24), które w efekcie stały się pułapką dla **Gedeona**, jego rodziny i jego kraju. Porównajmy to z zachowaniem Abrahama w 1M 14,21–24. Z Bożą pomocą powinniśmy starać się naśladować zalety Gedeona, unikając jego wad.

F. Samozwańcze rządy Abimelecha (8,33–9,57)

8,33–35 Zaraz po śmierci **Gedeona**, **Izrael** zwrócił się ku bałwochwalczemu kultowi **Baalów**. Jak szybko lud zapomniał o heroicznych dokonaniach Gedeona! Pamięć ludu była tak krótka, że źle potraktował potomków Gedeona i zapomniał o Bożym ratunku. Ale czy nasza pamięć błogosławieństw, które otrzymaliśmy od Pana albo nawet od innych ludzi jest lepsza? Ku własnej hańbie, często zdarza nam się o nich zapominać.

9,1–6 Abimelech (*mój ojciec był królem*), **syn** Gedeona, nie był sędzią Izraela, ale uzurpatorem, kimś, kto chciał rządzić, nie posiadając do tego prawa. Żeby wyeliminować wszelkie zagrożenia dla swoich rządów, wymordował wszystkich **swoich braci** poza **najmłodszym, Jotamem**. Przy pomocy **lekkomyślnych i zuchwałych** krewnych z **Sychem**, zdołał przekonać mieszkańców tamtych terenów, żeby uznali go jako **króla**. Skoro Gedeon miał **siedemdziesięciu synów** (w. 2), a nie wszyscy zostali zabici, **siedemdziesięciu** z wersetu piątego musi stanowić zaokrąglenie.

9,7–15 Ewangelie zawierają wiele przypowieści, opowiadań o głębszym znaczeniu. Tutaj mamy jedną z niewielu przypowieści starotestamentowych. Jensen komentuje ją następująco:

> Kiedy Jotam dowiedział się o koronacji Abimelecha, popędził na szczyt góry Garizim w czasie, gdy lud był zebrany w dolinie poniżej. Z tak wyeksponowanego miejsca jego głos był dobrze słyszalny, a ludzie z zainteresowaniem słuchali dziwnej przypowieści, którą im relacjonował. Za pomocą obrazu państwa drzew, które wybiera sobie króla, zaprezentował on postępowanie Izraela. Gedeona i jego synów przedstawił jako oliwkę, drzewo figowe oraz winorośl, które roztropnie odmówiły porzucenia wyznaczonych im przez Boga pozycji użyteczności na rzecz panowania nad drzewami. Abimelech został porównany do głogu, który nie tylko chętnie przyjął zaproszenie, ale zagroził, że zniszczy cedry libańskie, jeżeli drzewa nie wybiorą go na króla[9].

9,16–21 Następnie Jotam odważnie ogłosił ludowi, że jeżeli **postąpili** właściwie, zabijając jego braci, mogą **cieszyć się** ze swojego nowego władcy. **Lecz jeżeli nie, Abimelech i obywatele Sychem** mieli rozpętać wojnę domową i zniszczyć się nawzajem.

9,22–33 Dokładnie to się wydarzyło. **Trzy lata** później **Bóg zesłał ducha niezgody między** (BT) **Abimelecha**, a **obywateli Sychem**. Bóg nie jest źródłem zła, ale dopuszcza je, a nawet używa go do swoich celów, kiedy ma do czynienia ze złymi ludźmi (por. 1Sm 16,14; 1Krl 22,19–23). **Obywatele Sychem rabowali** kupców wędrujących przebiegającymi w pobliżu ich miasta szlakami handlowymi, pozbawiając w ten sposób Abimelecha podatków, które zwykle do niego trafiały (w. 25). Dożynki posłużyły **Gaalowi, synowi Obeda,** jako okazja do wzniecenia buntu. Nawoływał on: „**Kim jest Abimelech, a kim my, Sychemici, żebyśmy mu mieli służyć?**" **Zebul**, zarządca Sychem na usługach **Abimelecha**, potajemnie doniósł mu o tym spisku i poradził, żeby **rano** ruszył on przeciwko temu **miastu**.

9,34–40 Kiedy rano **Gaal wyszedł** do **bramy miasta** zdawało mu się, że widział **lud** który **zstępuje ze szczytów górskich**. Na początku **Zebul** udawał, że to, co widzi, to **cienie**, starając się zyskać na czasie dla **Abimelecha**. W końcu **Gaal** poznał, że to rzeczywiście **lud**, a na dodatek drugi **hufiec szedł** z innego kierunku. Wówczas **Zebul** kazał mu **wystąpić i walczyć** z tym, o którego panowaniu tak **pogardliwie** się wyrażał. W bitwie z Abimelechem **padło wielu** banitów, którzy zgromadzili się wokół **Gaala,** a on zmuszony był dokonać odwrotu do miasta, mając na karku ścigającego go przeciwnika.

9,41–44 Podczas gdy **Abimelech** rozłożył się obozem w pobliskim **Aruma**, **Zebul** wypędził **Gaala i jego braci** (BT) z **Sychem**. **Następnego ranka lud** z Sychem wyszedł na **pole** do pracy albo po to, żeby zebrać łupy z zabitych. Kiedy dowiedział się o tym **Abimelech**, **rozdzielił** swoich ludzi **na trzy hufce** i zastawił pułapkę. **Dwa hufce** miały się **na** nich

rzucić, a trzeci odciąć jakąkolwiek drogę ucieczki do **miasta**. Zasadzka ta powiodła się.

9,45 Po długim dniu walki, **miasto** upadło. Żołnierze wybili cały **lud**, a miasto **zrównali z ziemią** i posypali **solą**. (Posypanie **solą** sprawia, że ziemia robi się nieurodzajna. Tutaj miało to znaczenie symboliczne. Abimelech pokazał w ten sposób swoją determinację, żeby to miejsce na zawsze stało się zasolonym nieużytkiem).

9,46–49 W pobliżu znajdowała się **wieża Sychem** (BG), w której była **świątynia boga Berita** (BT). Lud zamieszkujący **wieżę** ukrył się w jednej z wielkich sal świątyni. **Abimelech** wraz ze swoimi zastępami nazbierali gałęzi z lasu na pobliskiej **górze Salmon** i podłożyli **ogień** pod tę **warownię**. W piekielnym ogniu zginęło **około tysiąca mężczyzn i kobiet**.

9,50–57 Upadek **Abimelecha** nastąpił podczas zdobywania **Tebes**. Gdy atakował **basztę**, w której schroniło się wielu **obywateli**, **pewna kobieta rzuciła górny kamień młyński na** (NKJV) jego **głowę**. Poważnie raniony poprosił, żeby dobił go jeden z jego ludzi, tak aby nie rozeszła się wieść, że zabiła go **kobieta**. W ten sposób głóg został pożarty, jak przepowiedział **Jotam**.

Sprawiedliwość kieruje się pewnymi zasadami dostosowywania kary do przewinienia. Abimelech zabił swoich braci na kamieniu (w. 5). Kamień też rozbił jego dumną głowę. Ci, którzy żyją przemocą, zginą przemocą.

G. Tola i Jair (10,1–5)

Tola z plemienia **Issachara sądził Izrael** przez **dwadzieścia trzy lata**. Mieszkał on na **pogórzu** efraimskim.

Kolejnym sędzią był **Jair, Gileadczyk**, który rządził w **Izraelu** przez **dwadzieścia dwa lata**. Mamy tutaj wzmiankę o jego **trzydziestu synach**, którzy zarządzali **trzydziestoma miastami**.

H. Jefta (10,6–12,7)

1. Niedola Izraela (10,6–18)

10,6–9 Mamy tu kolejny okropny opis tego, jak **synowie izraelscy opuścili Pana** i zwrócili się do bożków. Służba bożkom wpędziła ich w niewolę bałwochwalcom. **Filistyni** i Ammonici walczyli **z** Żydami po wschodniej stronie **Jordanu**, a Ammonici **przeprawili się** nawet **przez Jordan, żeby wojować z Judą, Beniaminem** i **Efraimem**.

Izrael był bezsilny w obliczu Filistyńczyków i Ammonitów, ponieważ opuścił Jahwe i **służył bogom** tych pogańskich plemion (w. 6).

10,10–16 Gdy Izraelici **wołali do Pana**, ten najpierw odrzucił ich prośby. Przywołał kilka przykładów wcześniejszego ich wyzwolenia i przypomniał, że po każdym z nich znowu odwracali się od Niego (w. 13). Kiedy jednak nie przestawali się modlić, a nawet **usunęli** swoich bożków, Bóg wysłuchał ich wołania. Werset 16 daje nam wgląd w pełne łagodności Boże serce. Błagania jego wyrodnych dzieci poruszyły go jak ojca. Ich **niedola** wywołała Jego miłosierdzie.

10,17–18 Rozdział ten zamyka informacja, że wojska **Ammonitów** obozowały **w Gileadzie**, a **synowie izraelscy zgromadzili się w Mispa**. Gileadczycy szukali dowódcy (ww. 17–18).

2. Obrona Izraela (11,1–28)

11,1–3 Kolejną „gwiazdą sezonu" był **Jefta**. Został on opisany jako **Gileadczyk, waleczny wojownik** (BT) oraz **syn kobiety wszetecznej**. Odrzucony przez własnych współplemieńców, powędrował do **krainy Tob** (najprawdopodobniej w Syrii), gdzie stanął na czele grupy banitów lub straceńców.

11,4–11 Starsi Gileadu teraz prosili **Jeftę**, żeby poprowadził wojsko izraelskie do walki z Ammonitami, obiecując, że uznają go za swojego **wodza**, jeśli tylko pokona wroga.

Pod pewnymi względami Jefta przypomina nam Pana Jezusa. Jego narodziny okrywał cień; był odrzucony przez swoich braci. Kiedy jednak lud popadł w niewolę, przypomniał sobie o nim i wezwał go jako swojego wybawiciela. Zgadzając się udzielić pomocy Gileadczykom, Jefta zgodził się być ich wybawcą, jednak obstawał przy tym, żeby być też ich panem.

11,12–28 Na początek Jefta wyprawił **posłów do króla Ammonitów**, dając mu możliwość wyjaśnienia aktów agresji. **Król** skarżył się, że **Izrael** ukradł mu jego **ziemię**, **wtedy** gdy szedł z **Egiptu** do Kanaanu. Jefta wyjaśnił, że nie tak się rzeczy miały. Pan już wcześniej zabronił swojemu ludowi, wdawać się w walkę z Edomitami (5M 2,4–5), Moabitami (5M 2,9) i Ammonitami (5M 2,19), którzy wszyscy byli dalekimi krewnymi Żydów. Z tej przyczyny Izraelici **obeszli ziemię edomską i ziemię moabską**. Kiedy jednak doszli do terenów Ammonitów, były one już wcześniej zajęte przez **Amorejczyków**, których królem był **Sychon**. **Izrael podbił** te **ziemie**, pokonując **Amorejczyków**.

Gdy **król Ammonitów** nie wycofał swoich roszczeń do ziemi, **Jefta** przygotował się do wojny.

3. *Przyrzeczenie Jefty (11,29–40)*

Zanim udał się na bitwę, **Jefta złożył** pochopny **ślub**, że jeśli wróci zwycięski, poświęci Panu **to, co** jako pierwsze wyjdzie mu **na spotkanie** przez **drzwi** jego domu. **Pan** dał mu zwycięstwo nad Amonitami, a kiedy Jefta wracał do domu, na spotkanie wyszła mu **jego córka**. To ją Jefta ofiarował Panu.

Zdania na temat tego, co Jefta tak naprawdę zrobił ze swoją córką, są bardzo podzielone. Jeden z poglądów głosi, że zabił ją i złożył w ofierze całopalnej Panu. To chyba najbardziej podstawowe znaczenie tekstu, jakkolwiek ofiary z ludzi są ohydne, a Bóg nigdy ich nie pochwalał (5M 18,9–14). Tylko zwierzęta były składane w ofierze; ludzie byli poświęcani, a następnie wykupywani za pieniądze (2M 13,12–13; 3M 27,1–8).

Zgodnie z inną interpretacją Jefta poświęcił swoją córkę jako wieczną dziewicę w służbie Jahwe. Ci, którzy trzymają się takiego poglądu, wskazują na warunek, którym obwarowany był **ślub** Jefty – **to, co** wyjdzie przez **drzwi** jego **domu,** „**będzie** [należeć] **Panu albo ofiarować je będę na całopalenie**" (w. 31 – BG). Ideę wiecznego **dziewictwa** potwierdzają wersety 37–39. W każdym razie uczymy się tu, żeby nie składać pochopnych obietnic.

4. *Zabicie Efraimitów (12,1–7)*

12,1–4 Efraimici zazdrościli Jefcie jego zwycięstwa i narzekali, że nie pozwolono im mieć w nim udziału. **Jefta** przypomniał im więc, że prosił ich o pomoc, ale bezskutecznie. Efraimici kpili z ludzi Jefty, **Gileadczyków**, nazywając ich **zbiegami z Efraima**. [Efraimici byli pieniaczami. Najpierw mieli nieuzasadnione pretensje do Gedeona, kiedy ten pokonał Midiańczyków (rozdz. 8), a teraz do Jefty].

12,5–6 Jefta i jego **wojownicy** zaatakowali Efraimitów i odcięli im drogę ucieczki przy **brodach jordańskich**. Zanim ktokolwiek mógł **przejść** przez Jordan, musiał wypowiedzieć hasło „**Szibbolet**" (dosł. *płynący strumień*). Efraimici **nie** potrafili **wymówić** tego słowa poprawnie. Mówili „**Sibbolet**" i zdradzali swoją tożsamość[10]. **Jefta** zabił nad Jordanem **czterdzieści dwa tysiące** Efraimitów. Była to straszna masakra pobratymców.

Z przykrością patrzy się na tego typu wewnętrzne walki w obrębie ludu Bożego. Krew Efraimitów pomieszała się z krwią Ammonitów. Nawet na jaśniejszych miejscach Księgi Sędziów widoczne są smugi dramatycznych wydarzeń. Ridout wysnuwa pewne smutne spostrzeżenie:

> Czyż nie jest prawdą, że (…) ci, którzy napotkali na herezję i zajęli się jej zwalczaniem, skrzyżowali miecze z braćmi, walcząc o rzeczy, które nie dotyczyły podstaw prawdy?[11].

12,7 Służba Jefty jako sędziego trwała **sześć lat**. Gdy **umarł, został pochowany w Gileadzie**. Jeftę wspomina List do Hebrajczyków 11,32, umieszczając go obok Gedeona, Baraka i Samsona. Wszyscy ci ludzie mieli swoje wady, ale każdy z nich na pewnym etapie swojego życia wykazał się wielką wiarą.

I. Ibsan, Elon i Abdon (12,8–15)

12,8–10 Ibsan sądził Izrael przez siedem lat. Wszystko, co o nim wiemy, to to, że pochodził z **Betlejem** i że **miał trzydziestu synów**, którzy wzięli sobie żony **spoza domu** (czyli spoza własnego rodu).

12,11–12 Elon pochodził z plemienia **Zebulona**. Jego praca sędziego trwała **dziesięć lat**. Został on pochowany w **Ajjalon**.

12,13–15 Abdon, syn Hillela, pochodził z **Piraton**, **na pogórzu amalekickim, w ziemi efraimskiej**. **Sądził** on **Izrael** przez **osiem lat**. Na szczególną wzmiankę zasłużyło jego **czterdziestu synów i trzydziestu wnuków**.

J. Samson (rozdz. 13–16)

1. *Dziedzictwo pobożności (rozdz. 13)*

13,1–3 Po raz siódmy w Księdze Sędziów czytamy: „**Izraelici znowu czynili zło w oczach Pana**". Zaczyna się kolejny cykl. Tym razem to **Filistyńczycy** przez **czterdzieści lat** niewolili Izrael. Był to najdłuższy ucisk, jaki do tej pory przechodził ten naród. W okresie tej tyranii **anioł Pański** (Chrystus) **ukazał się** żonie **Manoacha** z plemienia Dana i oznajmił, że choć była **niepłodna**, zostanie matką – urodzi **syna**. Bezpłodne łono często stanowi początek Bożych planów. On powołuje ze śmierci do życia i używa tego „co jest niczym", aby zawstydzić to, co jest czymś.

13,4–7 Syn Manoacha miał **być nazyrejczykiem** od **łona** (NKJV) matki **do dnia śmierci**. Nie mógł **pić wina**, jeść winogron czy rodzynek; nie należało również obcinać jego włosów. Jego matka także miała się wystrzegać **wina** i **podobnego napoju** (NKJV) a także tego, co **nieczyste**.

Duchowe znaczenie nazyreatu opisane zostało w 4 Mojżeszowej. Zwykle ślub ten składało się z własnej woli. Jednak w przypadku Samsona nazyreat miał się rozciągać od narodzin do śmierci.

13,8–14 Manoach modlił się o następną wizytę **anioła Pańskiego** oraz o dalsze wskazówki. **Anioł**

po **raz** wtóry ukazał się **kobiecie**, a ta niezwłocznie sprowadziła swojego **męża** na spotkanie z tym niebiańskim gościem. Jednak tym razem anioł nie udzielił żadnych dalszych wskazówek.

13,15–18 Manoach zaproponował **aniołowi**, że **przyrządzi** mu posiłek, sądząc, że jest on zwykłym człowiekiem. **Anioł** nie chciał jednak **jeść** z **Manoachem**, jak równy z równym. Zamiast tego zaproponował, żeby koźlątko zostało złożone jako **całopalenie Panu**. Gdy mężczyzna zapytał anioła o **imię**, dowiedział się, że brzmi ono *Cudowny* – jedno z imion jakie Izajasza 9,6 nadaje Panu Jezusowi.

13,19–23 Manoach złożył więc **koźlątko** w ofierze **Panu**. **Anioł wzniósł się w płomieniu ołtarza** do nieba, co ostatecznie przekonało **Manoacha i jego żonę**, że ukazał im się sam **Pan**. Razem upadli oni **na twarze** w akcie składania czci, co byłoby nie na miejscu, gdyby anioł ten był kimś innym niż Bogiem. Widzieli oni **Pana**, ale nie miała ich spotkać **śmierć**, ponieważ Bóg przyjął ich **całopalenie** i **ofiarę z pokarmów**.

13,24–25 Potem urodził im się **syn**, którego nazwali **Samson** (*małe słońce*). Wkrótce okazało się, że w jego życiu potężnie działa **Duch Pański**.

Niewiele osób w Biblii do tego stopnia łączy w sobie siłę i słabość. Zwykle, kiedy myślimy o Samsonie, przychodzą nam na myśl przejawy jego *siły*. Zabił lwa gołymi rękoma (14,6), a jedną ręką pokonał trzydziestu Filistyńczyków (14,19). Zerwał sznury, którymi związali go Judejczycy i zabił tysiąc Filistyńczyków szczęką osła (15,14–16). Uciekając z zasadzki, którą zastawili na niego Filistyńczycy, odszedł z bramami Gazy (16,3). Trzy razy uratował się przed zdradą Dalili – raz rozrywając siedem świeżych cięciw, którymi został związany, drugi raz przerywając nowe liny, jakby były nićmi, a trzeci wyrywając kołek, którym kędziory jego włosów były przybite do krosna (16,6–14). Wreszcie przewrócił kolumny domu, w którym zabawiał Filistyńczyków, zabierając do grobu więcej osób niż zabił za całego swojego życia (16,30).

Jednak *słabości* Samsona były bardziej widoczne. Jedną z nich były kobiety. Samson był nawet gotów okazać nieposłuszeństwo Bogu, żeby zdobyć tę, która mu się podobała (14,1–7). Wówczas okazał również nieposłuszeństwo rodzicom (14,3). Oprócz tego oszukiwał (14,9; 16,7.11.13b), bratał się z trzydziestoma Filistyńczykami, wrogami ludu Bożego (14,11–18), oddawał się gniewowi i żądzy zemsty (14,19b; 15,4–5), był okrutny (15,4–5), przestawał z nierządnicą (16,1–2), igrał ze złem (16,6–14), wyjawił tajemnicę swojej siły wrogowi (16,17–18), był zbyt zarozumiały i pewny siebie (16,20b), wreszcie, złamał ślub nazyreatu (14,9).

2. *Uczta i zagadka (rozdz. 14)*

14,1–4 Upór Samsona miał się wkrótce objawić w pragnieniu poślubienia **Filistynki** – kobiety z plemienia wrogiego Izraelowi. **Ojciec i matka** starali się odwieść go od tego, ale on uparł się. Werset czwarty nie oznacza, że **Pan** pochwalał nieposłuszeństwo Samsona, ale że zezwolił na nie i zaplanował je wykorzystać dla dobra Izraela i dla ukarania wroga.

14,5–7 Gdy **z** rodzicami udawał się do **Timny** (miasto filistyńskie), na jego drodze stanął **młody lew**. **Duch Pański ogarnął** go, pozwalając mu zabić **lwa** bez niczyjej pomocy. W tym czasie prawdopodobnie omawiano sprawy związane ze ślubem.

14,8–9 Później, kiedy **Samson** wracał do Timny po pannę młodą, **w cielsku lwa**, którego zabił, znalazł **miód**, którym poczęstował **ojca i matkę**. Nie powiedział im jednak, że miód ten był nieczysty z powodu kontaktu z martwym ciałem. (Jako nazyrejczyk złamał część swojego ślubowania, dotykając ciała martwego zwierzęcia).

14,10–14 W Timnie przygotowano wielką **ucztę** weselną, podczas której **Samson** zadał swoim **towarzyszom zagadkę**, oferując każdemu komplet szat, jeśli ją rozwiążą. Gdyby jednak nie potrafili tego uczynić, to oni mieli dać mu **trzydzieści szat lnianych i trzydzieści szat świątecznych**. Zagadka brzmiała następująco:

Z pożeracza wyszedł żer,
A z mocnego wyszła słodycz.

Dotyczyła ona oczywiście zabicia przez niego lwa i odnalezienia miodu w jego ciele.

14,15–18 Nie będąc w stanie odgadnąć rozwiązania o własnych siłach, ludzie ci, grożąc **żonie Samsona**, przekonali ją, żeby uzyskała je od niego. **Ona** uczyniła to i **odsłoniła** znaczenie zagadki przed tymi trzydziestoma młodzieńcami. Ci wrócili do Samsona z odpowiedzią i zażądali obiecanych szat. Samson zdał sobie wówczas sprawę, że rozwiązanie musieli wyłudzić od jego żony.

14,19–20 Żeby zdobyć ubrania na zapłatę, Samson w gniewie **zabił trzydziestu mieszkańców Aszkalonu** i **zabrał** ich **szaty**. Siódmego dnia, kiedy małżeństwo powinno zostać skonsumowane, powrócił do domu. Jego **żona dostała się jego towarzyszowi, który mu drużbował**.

3. *Odwet Samsona (rozdz. 15)*

15,1–6 Gdy teść odmówił Samsonowi jego **żony**, ten, pragnąc zemsty, powiązał **trzysta lisów** parami za **ogony**, a **między** ich **ogonami** umieścił zapalone **pochodnie**. Następnie wypuścił zwierzęta na pola **ze zbożem, winnice i ogrody oliwne**. Filistyńczycy

dowiedzieli się, jaka była przyczyna tego okrutnego i niepotrzebnego czynu i w zamian za to spalili żonę Samsona i **jej ojca**.

15,7–13 W odpowiedzi Samson zamordował wielu Filistyńczyków, po czym udał się do **pieczary skalnej Etam** znajdującej się na terenie Judy. Jednak przemoc rodzi przemoc. Kiedy **Filistyńczycy** przyszli po niego, **mężowie judzcy** pokornie przypomnieli mu, że **Filistyńczycy** nad nimi panują. Żeby chronić własną skórę, zgodzili się **dokładnie związać** (NKJV) Samsona i wydać go w ręce wroga. Samson przyzwolił na to pod warunkiem, że jego rodacy sami **nie** będą próbowali go **zabić**. Nabrali oni poddańczej mentalności, wybierając zdradę we własnych szeregach, a lojalność wobec ciemięzców, zamiast zaprzyjaźnić się z Samsonem i pozbyć się krępujących ich oków.

15,14–17 Następnie miała miejsce jedna z najbardziej chwalebnych chwil w karierze Samsona. Gdy wyprowadzono go związanego, **ogarnął go Duch Pański**. Za pomocą **oślej szczęki** zabił **tysiąc** Filistyńczyków. Miejscowość tę nazwał **Ramat–Lechi** (BT – *Wzgórze Szczęki*). W wersecie 16 występuje gra słów, coś w rodzaju „Szczęką osła pogruchotałem ich kości, aż szczękały" albo „Ośla szczęka i moja ręka to dla Filistyńczyków męka".

Można się zastanawiać, dlaczego Pan dał tak wielkie zwycięstwo przez tak nieodpowiednią broń. Przecież Samson nie mógł dotykać niczego nieczystego, a szczęka, jako część martwego zwierzęcia, była nieczysta. Jednak ta niezwykła broń jeszcze dobitniej pokazała, że zwycięstwo miało nadprzyrodzone pochodzenie, że dał je Bóg, używając nieszlachetnych środków. Jest to przykład tego, że w czasie wielkiego kryzysu Pan dopuszcza pewne odstępstwa od reguł.

15,18–20 W odpowiedzi na modlitwę Samsona o **wodę**, **Bóg** w cudowny sposób dał mu źródło, które wybiło ze Wzgórza Szczęki. Miejsce to zostało nazwane **En–Hakkore** (BT – *Źródło Wołającego*).

To właśnie w takim chwalebnym okresie kariery Samsona Duch Boży umieszcza informację o tym, że sądził on **Izrael przez dwadzieścia lat**.

4. Oszustwo Dalili (rozdz. 16)

16,1–3 Pod koniec jego panowania nieokiełznana pożądliwość zaprowadziła Samsona do domu **kobiety nierządnej** w filistyńskim mieście **Gaza**. Mieszkańcy tego miasta sądzili, że wreszcie udało im się złapać wroga w pułapkę. Ale **Samson wstał o północy** i wyniósł **wrota bramy miejskiej** razem z **zawiasami** na szczyt wzgórza znajdującego się naprzeciwko Hebronu, czyli jakieś 60 kilometrów stamtąd.

16,4–10 Następnie **Samson** zakochał się w **Filistynce** o imieniu **Dalila**. Gdy dowiedzieli się o tym **książęta filistyńscy**, zaproponowali jej wielką nagrodę, jeżeli uda jej się namówić Samsona do wyjawienia sekretu jego **wielkiej siły**.

Po jej pierwszej próbie Samson powiedział, że jeżeli zwiąże się go **siedmioma świeżymi cięciwami** (NKJV), to **osłabnie**. Związała go więc **siedmioma świeżymi cięciwami** i ostrzegła, że **Filistyńczycy** zaraz się na niego rzucą. Jednak Samson zerwał więzy, jakby były **zgrzebną nitką**.

16,11–12 W drugiej próbie Dalila, słuchając wskazówek Samsona, związała go **nowymi powrozami** i ostrzegła, że **Filistyńczycy** zbliżają się, żeby go zabić. Ale ponownie **Samson zerwał** więzy jakby to były zwykłe **nici**.

16,13–14 Dalej igrając z ogniem, Samson powiedział Dalili, że będzie bezsilny, jeżeli splecie się **siedem kędziorów jego włosów** i przyczepi je do **przędziwa krosna**. Gdy uczyniwszy to obudziła go ostrzeżeniem, że **Filistyńczycy** zaraz na niego napadną, wstał, wyrywając **kołek i przędziwo**.

16,15–20 Wreszcie Samson ugiął się i wyjawił **Dalili** tajemnicę swojej **siły**. Jego długie włosy, choć same w sobie nie były źródłem siły, stanowiły zewnętrzny znak, że **jest nazyrejczykiem** – znak oddzielenia dla Boga. To relacja z **Bogiem** dawała mu siłę, a nie włosy. Gdyby jednak obciąć jego włosy, nie miałby mocy. Teraz Dalila była pewna, że odkryła jego tajemnicę. Kiedy zasnął **na** jej **kolanach**, zawołała **Filistyńczyków**. Jeden z nich ogolił mu głowę, a siła **odeszła** od niego.

C. H. Mackintosh zauważa:

> Kolana Dalili okazały się za silne dla serca Samsona, a to, czego nie mogło dokonać tysiąc Filistyńczyków, zostało osiągnięte przez zasadzkę jednej kobiety[12].

Kiedy **Samson ocknął się**, próbował zebrać swoje siły; **nie** wiedział jednak, że Pan **odstąpił od niego**.

16,21–22 Filistyńczycy wyłupili Samsonowi **oczy** i uwięzili go w **Gazie**, gdzie musiał mleć ziarno. Ktoś opisał ten upadek jako „związujące, wyłupujące oczy i wykorzystujące zniewolenie w grzechu". Jednak powoli jego **włosy zaczęły odrastać**.

16,23–31 Kiedy **książęta filistyńscy** składali **wielką ofiarę** ku czci **swojego boga, Dagona**, przyprowadzili **Samsona**, jako żywy dowód tego, czego **ich bóg** dla nich dokonał. Zmuszali go, żeby swoimi pokazami zabawiał zgromadzonych. Podczas święta **Samson objął** dwa **środkowe słupy** wspierające **świątynię**, **zawołał do Pana**, prosząc o

siłę, a następnie **naparł** na słupy i zburzył budynek. **Wszystek** znajdujący się tam **lud** został zabity. **Ginąc, Samson uśmiercił** więcej ludzi niż **za swego życia**.

Ponieważ przez całe życie tak często bratał się z Filistyńczykami i nie umiał się oprzeć ich kobietom, *teraz* spotkała go śmierć pośród nich. Jego ciało leżało obok ich ciał w ruinach świątyni Dagona. Oddzielenie zapewniłoby mu szlachetniejszą śmierć. Uczymy się tutaj gorzkiej lekcji, której pod żadnym pozorem nie należy lekceważyć. Brak oddzielenia (uświęcenia) prowadzi do utraty mocy, a w efekcie do ostatecznej porażki. Oddawanie naszych ciał grzechowi to gonitwa za samozniszczeniem. Krewni Samsona zawieźli jego ciało na terytorium Dana i tam też go **pogrzebali**.

III. ZEPSUCIE RELIGIJNE, MORALNE I POLITYCZNE (rozdz. 17–21)

Ostatnią część Sędziów można by nazwać dodatkiem do księgi. W wymiarze czasowym rozdziały 17–21 nie posuwają akcji naprzód. Dają tylko wgląd w okropny stan życia religijnego, moralnego i politycznego, do jakiego zniżył się Izrael w okresie sędziów. Podobnie mała Księga Rut nie pokazuje rozwoju wydarzeń, ale na zasadzie kontrastu przedstawia czarujący wycinek życia pobożnej resztki podczas tego ciemnego okresu hebrajskiej historii.

A. Rozwiązania religijne Micheasza (rozdz. 17)

17,1–4 Pierwsze opowiadanie dotyczy zepsucia religijnego. **Micheasz** z plemienia **Efraima** ukradł swojej **matce tysiąc sto srebrników**. Kobieta ta **przeklęła** złodzieja, nie wiedząc, że był to jej własny syn. Ten zaś najprawdopodobniej przejął się klątwą, gdyż **zwrócił** jej **srebrniki**. Matka wycofała przekleństwo i **błogosławiła** (NKJV) syna za to, że oddał jej to, co do niej należało. Teraz mogła wykorzystać srebro w zamierzonym celu. **Wzięła dwieście srebrników** i kazała z nich **zrobić** dwa bożki. Jeden był **rytą** podobizną rzeźbioną w drzewie i pokrytą srebrem. Drugi, **lany posąg,** był w całości wykonany ze srebra.

17,5–6 Micheasz umieścił te **bożki** w **kaplicy** (BG) razem ze swoimi bożkami **domowymi** (*teraphim*). Postanowił również ustanowić kapłaństwo w swojej rodzinie, wiec **sporządził efod** (szaty kapłańskie) i **powołał jednego ze swoich synów** na **kapłana**. Oczywiście było to niezgodne z Bożym prawem, które zabraniało Efraimicie sprawowania funkcji **kapłana**. Zresztą wszystko to, co robił Micheasz, było niezgodne z Prawem Mojżeszowym.

17,7–13 Jakiś czas później pewien **Lewita**, który mieszkał w **Betlejem** wśród plemienia **Judy,** udał się na **pogórze efraimskie** w poszukiwaniu miejsca, gdzie mógłby się **osiedlić**. (Powinien być zatrudniony przy służbie Jahwe i utrzymywany z dziesięcin składanych przez naród, ale ponieważ nie przestrzegano Prawa, zmuszony był poszukać sobie jakiegoś miejsca). **Micheasz** zaproponował mu pozycję **kapłana** w jego rodzinie. Choć człowiek ten był **Lewitą**, nie pochodził z rodu Aarona, toteż nie miał prawa służyć jako **kapłan**. Jednak **Micheasz** zaproponował mu wynagrodzenie, wyżywienie i ubiór, a Lewita przystał na tę propozycję. Powinien był przeciwstawić się Micheaszowi, napominając go, że wszystkie jego postanowienia są sprzeczne z Bożym porządkiem. Zamiast tego dał ciche przyzwolenie, przyjmując wynagrodzenie wraz z dodatkami. W ten sposób skutecznie zamknął swoje usta i nie przedstawił całej prawdy Bożej.

Słowo, które dobrze oddaje stan rzeczy panujący w tym rozdziale, to „zamieszanie". Skradzione pieniądze wykorzystuje się do wytworzenia bożków, a następnie wzywa się Pana, aby błogosławił złodzieja (w. 2). Pojedyncze świątyńki zastępują kult w przybytku. Lewici i zwykły lud są wyświęcani na kapłanów. Bożki wykorzystuje się w kulcie Jahwe. A Micheasz spodziewa się, że w tym wszystkim Pan będzie mu jeszcze błogosławił (w. 13). Całe to zamieszanie miało swoje źródło w ludzkim sercu (w. 6). Gdyby w tamtym czasie w Izraelu przestrzegano prawa Bożego, żadna z tych rzeczy by się nie wydarzyła. Jak przekonamy się w kolejnym rozdziale: „niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci" (Prz 14,12).

B. Micheasz i Danici (rozdz. 18)

18,1–6 Mniej więcej w tym samym czasie lud z **plemienia Dana** szukał dodatkowego terytorium, na którym mógłby się **osiedlić**.

[Gdy w wersecie pierwszym czytamy, że Dan nie miał **dziedzictwa**, nie oznacza to, że nie otrzymał żadnej ziemi, kiedy Kanaan był rozdzielany pomiędzy plemiona (Joz 19,40–48), ale że ich dział, najmniejszy z dwunastu, już im nie wystarczał). Gdy niektórzy szpiedzy przybyli do **domu Micheasza** na **pogórzu efraimskim, rozpoznali głos młodzieńca Lewity** i poprosili o zapewnienie o Bożym błogosławieństwie dla ich planów.

18,7–13 Pięciu Danitów, którzy szpiegowali w znajdującym się na północy mieście **Laisz**, odkryło, że jest tam **cicho i spokojnie**. Co więcej, jego mieszkańcy **nie utrzymywali żadnych stosunków** (BT) z nikim, będąc społecznością nastawioną pokojowo, „nie zawierającą traktatów o wzajemnej pomocy z okolicznymi ludami”[13].

Biorąc ich bezbronność za dar od **Boga**, **sześciuset mężów** z plemienia **Dana** w pełnym **rynsztunku bojowym** ruszyło na **Laisz**.

18,14–26 Jakiś czas później, kiedy **pięciu mężów** z plemienia Dana maszerowało na północ, na **Laisz**, weszli oni do **domu Micheasza** i zabrali wszystkie jego **bożki**. Po początkowych łagodnych protestach ze strony Lewity, zgodził się on służyć całemu plemieniu Dana, a nie tylko domowi Micheasza. Gdy Micheasz wraz z niektórymi mieszkańcami miasta poszedł do Danitów, aby upomnieć się o swoich **bogów**, kazano mu się uciszyć i musiał wrócić do domu z pustymi rękoma.

18,27–31 Danici **ruszyli** następnie na spokojne miasto **Laisz** i zmienili jego **nazwę** na **Dan**. Umieścili tam **rzeźbiony posążek** (BT), a **Jehonatan, syn Gerszoma, wnuka Mojżesza i jego synowie** zostali ustanowieni **kapłanami**.

> Powszechnie przyznaje się, że w Księdze Sędziów uprawomocnione jest zamienianie imienia „Manases” (BG) na „Mojżesz”. Żydowscy kopiści chcieli w ten sposób zamaskować imię Mojżesza, aby uchronić go przed hańbą wynikającą ich zdaniem z bałwochwalstwa jego wnuka[14].

Można założyć, że Jehonatan to imię wspomnianego wcześniej Lewity. Od tego czasu miasto **Dan** było miejscem bałwochwalstwa. To tutaj znacznie później Jeroboam ustawił złotego cielca. Nie jest pewne, czy niewola, o której mowa w wersecie 30, odnosi się do niewoli filistyńskiej, której podlegał ten teren (np. 1Sm 4,11), czy też do niewoli asyryjskiej (2Krl 15,29).

Nie wszyscy Danici udali się do **Laisz** (w. 11), nie wszyscy też popadli w bałwochwalstwo. Niektórzy pozostali w swoim kraju, pomiędzy Judą i Efraimem. Właśnie z tej drugiej grupy pochodził Samson, najbardziej znany członek tego plemienia.

C. Lewita i jego nałożnica (rozdz. 19)

19,1–12 Kolejne opowiadanie, o **Lewicie** i jego **nałożnicy**, to historia niesamowitego zepsucia moralnego. Wspomniany Lewita miał nałożnicę, która pochodziła z **Betlejem judzkiego**. Opuściła go ona, żeby powrócić do domu i uprawiać **nierząd** (BG). **Wybrał się** więc do domu jej ojca, gdzie zatrzymywano go dzień po dniu. Za każdym razem, kiedy już chciał wracać razem ze swoją **nałożnicą**, jej **ojciec** przekonywał go, żeby został nieco dłużej. Wreszcie, piątego dnia wieczorem, odjechał razem z **parobkiem**, **parą objuczonych osłów i nałożnicą**. Późnym popołudniem dotarli do **Jebus** (**to jest Jeruzalem**), ale nie zatrzymali się tam, ponieważ miasto to ciągle zamieszkiwali poganie, Jebuzyci. George Williams zauważa:

> Lepiej byłoby dla tego Lewity, gdyby spędził noc z poganami niż z rzekomymi dziećmi Bożymi, bo ci stali się gorsi niż tamci[15].

19,13–21 O zmierzchu dotarli do znajdującej się na terenie Beniamina **Gibei**. Nikt nie zaproponował im noclegu, więc Lewita tymczasowo spoczął na ulicy. Dopiero później pewien **stary** Efraimita, który mieszkał w **Gibei,** zaoferował, że przenocuje całą grupę w swoim domu, a oni zgodzili się.

19,22–24 Tego wieczoru grupa perwersyjnych mieszkańców Gibei **obstąpiła dom**, domagając się, żeby **wyprowadzić** im Lewitę. Jedyny inny przypadek tak wykolejonego zachowania, o którym czytamy, miał miejsce za dni Lota (1M 19). Na nieszczęście młodej kobiety w Gibei nie było aniołów, które mogłyby ją ochronić. W obydwu przypadkach przestępców spotkały surowe konsekwencje. Pan brzydzi się homoseksualizmem. To jeden z najniższych poziomów ludzkiej nieprawości. Gospodarz próbował zadowolić tych potwornych Beniaminitów, oferując im własną **córkę, dziewicę** (BT) oraz **nałożnicę** Lewity. Arthur Cundall komentuje jego postępowanie w następujący sposób:

> W trosce o przyjęte konwencje gościnności ten stary człowiek był gotów naruszyć kod, który dla współczesnego czytelnika zdaje się być o wiele ważniejszy, mianowicie zasadę opieki nad słabymi i bezbronnymi. Kobieta była mało poważana w świecie starożytnym. Tak naprawdę swoją obecną pozycję zawdzięcza ona założeniom wiary żydowskiej, a przede wszystkim oświeceniu, jakie przyszło z wiarą chrześcijańską. Starszy człowiek wolał poświęcić swoją własną córkę – dziewicę oraz nałożnicę Lewity, wydając je na pastwę oblegających jego dom, niż pozwolić, żeby cokolwiek stało się jego głównemu gościowi[16].

19,25–30 W końcu z obawy o własną skórę przestraszony Lewita posłał do **nich** swoją **nałożnicę**. Umarła ona w nocy w wyniku ich nikczemnego i ohydnego postępowania z nią. Wcale nie usprawiedliwiając Beniaminitów, możemy wskazać, że gdyby wcześniej nie oddała się nierządowi (w. 2), nie umarłaby śmiercią nierządnicy. Grzech bezlitośnie nagradza swoich wyznawców. Rankiem Lewita znalazł jej ciało na

progu. Takie postępowanie w Izraelu tak go rozwścieczyło, że pociął jej ciało na **dwanaście części i rozesłał** po jednej części do każdego z dwunastu plemion jako świadectwo tego, co się wydarzyło.

Cały naród osłupiał!

D. Wojna z Beniaminem (rozdz. 20–21)

20,1–14 Wybrani wojownicy z **plemion izraelskich** (poza Beniaminem) zebrali się w **Mispa** i wysłuchali opowiadania **Lewity**. Postanowili wszcząć walkę przeciwko **Gibei**, ale najpierw dali Beniaminitom możliwość, aby **wydalili** tych **niegodziwych** ludzi celem ukarania ich. Gdy Beniaminici odmówili, wybuchła wojna domowa.

20,15–48 Wydarzenia te miały miejsce niedługo po śmierci Jozuego i jego pokolenia, ponieważ kapłanem był wówczas **Pinechas** (w. 28). Plemię Beniamina miało jedynie 26700 żołnierzy przeciwko **czterystu tysiącom** wojowników z innych plemion (ww. 15–17). Mimo to w pierwszej bitwie Beniaminici zabili **dwadzieścia dwa tysiące mężów** (ww. 18–21). W drugiej potyczce zabitych zostało **osiemnaście tysięcy** ludzi z **Izraela** (ww. 22–25). Powodem, dlaczego Izraelitom tak źle szło, choć sprawa, o którą walczyli, była sprawiedliwa, było to, że sami nie chodzili blisko Pana. W wersetach 18, 23 i 26–28 widzimy, że naród musiał się ukorzyć przed Panem, zanim otrzymał obietnicę zwycięstwa. W trzeciej potyczce Izraelici skorzystali z **zasadzki**. Odciągnęli Beniaminitów od Gibei, podpalili miasto, a następnie **wytracili dwadzieścia pięć tysięcy stu** (BT) **Beniaminitów** uciekających na **pustynię**. Następnie spalili wszystkie **miasta** Beniamina i zabili jego kobiety i dzieci (ww. 29–48).

W trzech bitwach Beniamin stracił 26100 ludzi (por. ww. 15, 47; Należy wnioskować, że w pierwszych dwóch dniach stracili 1000). Zabici z wersetów 35 i 44–46 odnoszą się tylko do ostatniej bitwy. **Sześciuset** ocalałych schroniło się w **skale Rimmon** i przebywało tam **cztery miesiące** (w. 47). Gdyby nie ta resztka, plemię zostałoby całkowicie wytracone.

21,1–15 Po pewnym czasie jedenaście plemion zaczęło żałować, że **Beniamin** został nieomal doszczętnie zgładzony. Nie chcieli, żeby **Beniaminici** wyginęli. A jednak wcześniej w **Mispa** złożyli pochopny ślub, że nie dadzą im swoich córek za żony. Pierwsze rozwiązanie, jakie wprowadzili w życie, to walka z położonym na wschód od Jordanu **Jabesz gileadzkim**, którego mieszkańcy nie pomogli w wojnie przeciw Beniaminowi. Wszyscy oni zostali zabici, oszczędzono jedynie **czterysta młodych dziewic** (BT), które zabrano i przekazano **Beniaminitom**.

21,16–24 Jasne było jednak, że jeśli plemię Beniamina ma przetrwać, potrzebnych było więcej kobiet. Izraelici przysięgli, że nie dadzą swoich córek Beniaminowi i nie zamierzali wycofywać się z tego przyrzeczenia. Obmyślili więc plan, który pozwalał tym, **którzy ocaleli z Beniamina,** wziąć sobie żony spośród kobiet tańczących na dorocznym święcie (być może Święcie Szałasów) w **Sylo**. Gdy mężczyźni z Sylo skarżyli się, pozostałe plemiona wyjaśniły, że jest to konieczne, żeby zapobiec wyginięciu jednego z plemion izraelskich. Beniamin wrócił więc do swojej ziemi, żeby regenerować się.

Te ostatnie rozdziały pokazały nam w pewnym zbliżeniu życie dwóch plemion izraelskich na początku okresu sędziów. Możemy się tylko domyślać, co działo się w innych plemionach, a co nie zostało opisane! A przecież wiemy, że z czasem było coraz gorzej. Te okropne historie pokazują, jak daleko ludzie mogą odejść od Pana. Pełno tu odrażających owoców odstępstwa. Dobrze by było, żeby to, co przeczytaliśmy, nastawiło nas na poszukiwanie Pana i wierną służbę do końca naszych dni.

21,25 Księgę Sędziów zamyka ten sam smutny refren: „**W tym czasie nie było jeszcze króla w Izraelu; każdy robił, co mu się podobało**".

Mamy dostęp do jednego zdrowego epizodu z tego ciemnego okresu, został on jednak oddzielony, żeby nie zanieczyścił go zbyt bliski związek z nieprawością Sędziów. Możemy teraz skupić się na przykładnej historii Rut.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Głównie z Granta, Jenningsa i Ridout (zob. Bibliografia).

[2] (2,11–19) Irving L. Jensen, *Judges/ Ruth*, s. 12.

[3] (3,5–6) A. Cohen, „Joshua • Judges", ss. 176–177.

[4] (Esej) Cyt. za Lewis Sperry Chafer, *Systematic Theology*. t. 5, s. 32.

[5] (Esej) Hebr. *malâk*, gr. *aggelos* (stąd m. in. *angelologia*).

[6] (Esej) Chafer, *Systematic Theology*, t. 1, s. 328.

[7] (8,10–17) Cohen, „Joshua • Judges", s. 227.

[8] (8,10–17) Tamże, s. 225.

[9] (9,7–15) Jensen, *Judges/Ruth*, s. 49.

[10] (12,5–6) Niektóre języki (w tym greka i łacina) nie posiadają dźwięku „sz". Najwidoczniej w jednym z dialektów języka hebrajskiego posługujący się nim nie umieli wypowiedzieć „sz" albo przynajmniej w tym słowie nie *odróżniali* „s" od „sz". Podobna sytuacja miała miejsce podczas drugiej wojny światowej, kiedy amerykańscy

żołnierze na morzach południowych wybrali sobie jako hasło *lalapalooza*. Japończycy mieli problem z rozróżnianiem „l" i „r", więc zwykle mówili „raraparooza".

[11] (12,5–6) Samuel Ridout, *Lectures on the Books of Judges and Ruth*, s. 177.

[12] (16,15–20) C. H. Mackintosh, *Genesis to Deuteronomy*, s. 465.

[13] (18,7–13) Cohen, „Joshua • Judges", s. 291.

[14] (18,27–31) John Haley, *Alleged Discrepancies of the Bible, s. 338*. W hebrajskim spółgłoski składające się na imiona „Mojżesz" i „Manases" są prawie identyczne (*Mshh* i *Mnshh*), więc mógł to po prostu być błąd kopistów.

[15] (19,1–12) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 132.

[16] (19,22–24) Arthur E. Cundall, *Judges and Ruth*, s. 197.

BIBLIOGRAFIA

(do Sędziów i Rut)

Atkinson David, *The Message of Ruth: The Wings of Refuge*, Downers Grove: InterVarsity Press 1983.

Barber Cyril J., *Ruth: An Expositional Commentary*, Chicago: Moody Press 1983.

Campbell Donald K., *No Time for Neutrality*, Wheaton: Scripture Press Publications, Victor Books 1981.

Cohen A., „Joshua • Judges", w: *Soncino Books of the Bible*, Londyn: The Soncino Press 1967.

Cundall, Arthur E., Morris Leon, *Judges and Ruth*, The Tyndale Old Testament Commentaries, Downers Grove: InterVarsity Press 1968.

Fausset A. R., *A Critical and Expository Commentary on the Book of Judges*, Londyn: James Nisbet & Co. 1885.

Grant F. W. „Judges", w: *The Numerical Bible, t. 3, Joshua to 2Samuel*. Neptune: Loizeaux Brothers 1977.

Grant F. W. „Ruth", w: *The Numerical Bible, t. 3, Joshua to 2Samuel*. Neptune: Loizeaux Brothers 1977.

Jennings F. C., *Judges and Ruth*, Nowy Jork: Gospel Publishing House 1905.

Jensen Irving L., *Judges/Ruth*, Chicago: Moody Press 1968.

Mackintosh C. H., *Genesis to Deuteronomy*, Neptune: Loizeaux Brothers 1989.

McGee J. Vernon, *Ruth and Esther: Women of Faith*, Nashville: Thomas Nelson Publishers 1988.

Ridout Samuel, *Lectures on the Books of Judges and Ruth*, Nowy Jork: Loizeaux Bros. 1958.

KSIĘGA RUT

Wstęp

Niewielka Księga Rut, którą z reguły dołącza się w komentarzach do Księgi Sędziów, składa się zaledwie z 85 wersetów. Stanowią one jednak ogród róż tak aromatyczny i pełen niesamowitych kielichów jak te, które współczesny czytelnik spotka i dziś na opuszczonych ruinach Izraela i Moabu, po obu stronach Jordanu. Piękna i znaczenia tego krótkiego opowiadania nie można przecenić, niezależnie od tego, czy bierzemy pod uwagę przemyślenia, które w sobie zawiera, jego wartość historyczną, czy też czystą, uroczą formę, w której jest ono przedstawione.

Paulus Cassel

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Warto zauważyć, że z dwóch kobiet, które użyczyły swoich imion nazwom ksiąg biblijnych jedna była Żydówką, która wyszła za ważnego poganina (Estera i król Achaszwerosz), a druga poganką, która wyszła za ważnego Żyda (Rut i Boaz). Inną istotną rzeczą łączącą te dwie kobiety jest to, że obie były częścią Bożej historii odkupienia. Bóg użył Estery, aby ratować swój lud od fizycznego zniszczenia, a Rut stała się w Jego rękach ważnym genealogicznym ogniwem w linii mesjanicznej, łączącym ją najpierw z Dawidem, a ostatecznie z Chrystusem, który uratował swój lud od grzechu. W Mateusza 1,5 dowiadujemy się, że Boaz był potomkiem poganki Rahab, prawie na pewno Rahab z Jerycha. Teraz Rut, kolejna poganka, wkracza w linię genealogiczną Chrystusa jako żona Boaza. Zarówno Rabab, jak i Rut obrazują Bożą łaskę, ponieważ z uwagi na swoje pochodzenie normalnie byłyby wykluczone ze społeczności izraelskiej.

„Księga Rut", jak zauważa McGee, „to w zasadzie historia kobiety. Bóg opatrzył ją swoją pieczęcią, umieszczając ją w Bożej bibliotece[1] .

Czar tej księgi świetnie ilustruje pewne wydarzenie związane z Benjaminem Franklinem, amerykańskim mężem stanu i wynalazcą. Kiedy służył on na dworze francuskim, słyszał, jak niektórzy arystokraci z pogardą wypowiadali się na temat Biblii, uznając ją za niegodną czytania, słabą gdy chodzi o styl itd. Choć sam nie był wierzącym, młodość spędzona w amerykańskich koloniach wyczuliła go na doskonałość Biblii jako dzieła literackiego. Postanowił nieco się zabawić kosztem Francuzów. Ręcznie przepisał Księgę Rut, *zmieniając wszystkie nazwy własne na nazwy francuskie*. Następnie przeczytał swój manuskrypt zgromadzonej francuskiej elicie. Wszyscy zachwycali się elegancją i prostotą stylu tej poruszającej historii.

– „*Charmant!* Gdzież Pan znalazł taką perłę literatury, Monsieur Franklin?"

– „Pochodzi ona z Księgi, którą tak bardzo pogardzacie" – odpowiedział – „*la sainte Bible*!"

Tej nocy w Paryżu zaczerwieniła się niejedna twarz. Podobnie powinno być dzisiaj w naszej kulturze biblijnych analfabetów, która zaniedbuje Słowo Boże.

II. Autorstwo

Tradycja żydowska podaje, że autorem Księgi Rut jest Samuel, choć sama księga jest anonimowa. Ponieważ kończy się ona na Dawidzie, nie mogła zostać napisana wcześniej. Całkiem możliwe, że Samuel, który namaścił Dawida na króla, napisał tę księgę, by pokazać nobliwe pochodzenie nowego monarchy.

III. Datowanie

Ponieważ imię Dawida pojawia się w 4,17 i 22 jako punkt kulminacyjny, do którego prowadzi historia Rut, prawdopodobne jest, że została ona napisana podczas jego panowania, na krótko po nim

(ok. 1011–970 p. Ch.) albo przynajmniej po tym, jak Samuel namaścił go na króla.

Jensen pisze:

> Najprawdopodobniej została ona napisana przed Salomonem, następcą Dawida, gdyż inaczej autor najpewniej włączyłby imię Salomona do rodowodu. Stąd pisarz musiał żyć za czasów Dawida[2].

Jednak inni badacze wolą nieco późniejszą datę, częściowo przez wzgląd na poczucie konieczności wyjaśnienia zwyczaju zdejmowania sandała w transakcjach finansowych (4,7). Sugeruje to pewną lukę pomiędzy występowaniem tej praktyki a spisaniem Księgi Rut.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Wydarzenia Księgi Rut miały miejsce w okresie Sędziów (1,1). Podczas gdy większość narodu odeszła od Pana, wiara pewnej pogańskiej niewiasty o imieniu Rut lśniła niezrównanym blaskiem.

Kluczowym słowem księgi jest *wykupić*. Innym słowem–kluczem jest *najbliższy krewny* – pojawia się ono 12 razy. Boaz to krewny–wykupiciel, który odkupuje ziemię należącą wcześniej do Elimelecha i wzbudza mu potomstwo, aby imię jego rodu nie zaginęło. Jest on typem Chrystusa – prawdziwego krewnego–wykupiciela. Rut, Moabitka, symbolizuje Kościół jako oblubienicę Chrystusa wykupioną Jego cudowną łaską.

Zarys treści

I. ŻYCIE W MOABIE (1,1–5)
II. POWRÓT DO BETLEJEM (1,6–22)
III. RUT NA POLACH BOAZA (rozdz. 2)
IV. KREWNY–WYKUPICIEL RUT (rozdz. 3)
V. WYKUPIENIE PRZEZ BOAZA (4,1–12)
VI. GENALOGIA KRÓLEWSKA OD OBEDA DO DAWIDA (4,13–22)

Komentarz

I. ŻYCIE W MOABIE (1,1–5)

1,1–2 Na początku tej księgi spotykamy pewną żydowską rodzinę, która opuściła **Betlejem** (*dom chleba*) w **Judzie** (*chwała*) z powodu klęski **głodu**, a następnie osiadła w ziemi **moabskiej**, na południowy wschód od Morza Martwego. Rodzice mieli na imię **Elimelech** (*mój Bóg jest królem*) oraz **Noemi** (*moja ulubiona*). Synowie zaś nazywali się **Machlon** (*chorobliwie*) i **Kilion** (*tęsknota*). Lepiej byłoby, gdyby pozostali w ziemi i ufali Bogu, zamiast emigrować do ziemi **moabskiej**. *Efrata* (rdzeń słowa **Efratyci**), czyli starożytna nazwa Betlejem, oznacza *płodność*.

Okres **sędziów** charakteryzował upadek moralny. Nic więc dziwnego, że w ziemi panował głód – obiecane Boże narzędzie kary za nieposłuszeństwo. **Elimelech** nie powinien był jednak opuszczać ziemi obiecanej, a już na pewno nie powinien osiedlać się na ziemiach **moabskich**. Czy nigdy nie czytał 5 Mojżeszowej 23,3–6? Dlaczego nie osiadł razem ze swoimi żydowskimi braćmi po wschodniej stronie Jordanu? Wyprowadził swoją rodzinę z miejsca żyjących do miejsca śmierci i bezpłodności (ani **Machlon,** ani **Kilion** nie mieli dzieci).

1,3–5 Kiedy **umarł Elimelech**, jego **synowie** ożenili się z Moabitkami. **Machlon** poślubił **Rut** (4,10), a **Kilion Orpę**. Choć w 5 Mojżeszowej 7,1–3 Moabici nie zostali wymienieni z nazwy jako plemię, z którym Izraelici nie powinni wstępować w związki małżeńskie, dalsze fragmenty jasno pokazują, że to prawo obejmowało również ich (Ezd 9,1–2; Ne 13,23–25). Prawo to zabraniało także przyjmowania Moabitów do zgromadzenia Pana aż do dziesiątego pokolenia (5M 23,3). W przypadku Rut, jak zobaczymy, górę wzięła łaska, dzięki czemu jej potomek, Dawid, mógł zostać królem Izraela.

Po **dziesięciu latach Machlon i Kilion umarli**, pozostawiając Noemi z dwiema synowymi pogankami – **Orpą** i **Rut**.

II. POWRÓT DO BETLEJEM (1,6–22)

1,6–15 Gdy Noemi dowiedziała się, że w Judzie jest pod dostatkiem jedzenia, postanowiła tam wrócić. **Jej dwie synowe** wyruszyły razem z **nią**,

ale kiedy zachęciła je, by powróciły do swoich domów w Moabie, przypominając im, że nie ma dla nich już żadnych synów, **Orpa ucałowała swoją teściową** i wróciła.

Zwróćmy uwagę na nastawienia trzech wdów. **Noemi** była wdową *biedną*, z Bożego wyroku pozbawioną ziemskich radości posiadania męża i rodziny. **Orpa** na trzeźwo rozważywszy słowa swojej teściowej okazała się wdową *bierną*, wybierającą najprostsze i najwygodniejsze rozwiązanie. Z kolei **Rut** okazała się wdową *wierną*, trzymającą się teściowej, pomimo późniejszych rozczarowań. Kiedy Rut wybierała nowe życie z Noemi, wiedziała, że nie będzie ono proste. Ponieważ nie było żadnego mężczyzny, który by ich utrzymywał, na horyzoncie były ciężka praca i ubóstwo. Widniały tam także oddzielenie od domu i od ukochanej rodziny.

1,16–17 Mimo to **Rut** postanowiła **nie opuszczać Noemi**. W jednym z najszlachetniejszych stwierdzeń wypowiedzianych przez poganina w ST pokazała, że całkowicie się (jej) oddawała. Wybrała cel wędrówki Noemi, jej miejsce zamieszkania, **lud**, **Boga**, a nawet miejsce pochówku.

1,18–22 Bożym zrządzeniem Noemi i Rut powróciły do **Betlejem** akurat na **początku żniwa jęczmiennego**, w okresie pierwocin (obraz zmartwychwstania Chrystusa). **Całe miasto** z wielkim przejęciem powitało **Noemi**, nazywając ją po imieniu.

Ona rzekła do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi (*przyjemna*), **nazywajcie mnie Mara** (*gorzka*), **gdyż Wszechmogący napoił mnie wielką goryczą**. Noemi **wyszła pełna** (BT – tj. z mężem i synami), ale Pan sprowadził ją **pustą** (BT – bezdzietną wdową). Tak samo jest z nami – możemy odejść na odstępcze ścieżki, ale Pan przyprowadzi nas pustymi i to zwykle po okresie nieprzyjemnego karcenia.

III. RUT NA POLACH BOAZA (rozdz. 2)

2,1–3 Zgodnie z prawem Izraelitom nie było wolno żąć na polu do czysta. Część ziarna mieli pozostawiać jako pokłosie dla potrzebujących, przybyszów, sierot i wdów (3M 19,9; 23,22; 5M 24,19).

Rut postanowiła skorzystać z tego prawa, wychodząc na pola jęczmienia, aby zbierać pokłosie. To nie szczęście, ale Bóg zaprowadził ją na **pole**, które należało do **Boaza** (*w nim jest siła*), bogatego **krewnego** jej zmarłego teścia.

2,4–12 Kiedy **Boaz** przybył z **Betlejem**, zapytał, kim jest ta **młoda dziewczyna**. Gdy dowiedział się, że jest to synowa Noemi, serdecznie ją zaprosił, aby nadal zbierała na jego polach i korzystała z wody przygotowanej dla jego pracowników. Pochwaliwszy ją za jej lojalne i bezinteresowne postępowanie, zakończył rozmowę krótką modlitwą o nią.

Niech ci wynagrodzi Pan twój postępek i niech będzie pełna twoja odpłata od Pana, Boga izraelskiego, do którego przyszłaś, aby się schronić pod jego skrzydłami (w. 12).

Leon Morris komentuje:

> W odpowiednim czasie modlitwa ta wypełniła się i to przez tego, który ją wypowiedział. Uwzględnił on kwestię zmiany kraju zamieszkania Rut, mówiąc, że *przyszła, aby się schronić* pod skrzydłami Jahwe. Posłużył się tutaj najprawdopodobniej obrazem małego ptaszka walczącego o przetrwanie pod skrzydłami przybranej matki. To niezwykle żywa ilustracja zaufania i bezpieczeństwa[3].

Rut zdziwiła się, że on, Żyd, okazał tak niezasłużoną łaskę pogance. Miał jednak po temu powód! **Boaz** oczywiście usłyszał o dobroci, jaką okazała Noemi i o tym, jak nawróciła się na wiarę Żydów.

2,13–16 Zrobiła na nim takie wrażenie, że zaprosił ją, żeby **jadła** z jego pracownikami, a **żeńcom** polecił, żeby zostawiali dodatkowe **kłosy** specjalnie dla niej.

2,17 Pod koniec dnia **wymłóciła to, co zebrała,** i uzyskała **około efy jęczmienia**, czyli całkiem sporą jego ilość. To samo powinniśmy robić w naszym studium Słowa – stosować cenne prawdy w swoim życiu i wprowadzać je w praktykę.

W osobie Boaza widzimy ilustrację wielu wspaniałych cech Chrystusa. Był on człowiekiem bardzo bogatym (w. 1). Okazał współczucie cudzoziemce, która nie miała żadnego prawa do jego łaski (ww. 8–9). Wiedział wszystko o Rut, zanim jeszcze się z nią spotkał (w. 11), tak jak Pan wie o nas wszystko, zanim my poznajemy Jego. Łaskawie usłużył Rut i zaspokoił wszystkie jej potrzeby (w. 14). Zapewnił jej ochronę i dobrobyt na przyszłość (ww. 15–16). W tych motywowanych łaską działaniach widzimy zapowiedź łask naszego błogosławionego Odkupiciela.

2,18–23 Kiedy Rut **wyjęła** przyniesione do domu ziarno i opowiedziała Noemi wszystko, co się wydarzyło, stara, mądra Żydówka wiedziała, że Boży program wkroczył w fazę pomyślnej realizacji. Zdawała sobie sprawę, że Boaz był bliskim krewnym jej zmarłego męża i wyczuła, że Pan zamierzał uczynić coś cudownego dla Rut i dla niej. Z tego powodu zachęcała Rut, by ta nadal **zbierała** na **polach Boaza**.

Rada Noemi, by Rut trzymała się pól Boaza, była bardzo roztropna. Skoro okazał się tak łaskawy, dlaczego miałaby go obrażać albo gardzić jego ochroną, udając się na inne **pole**? My również nie powinniśmy odchodzić od obiecanej ochrony i zaopatrzenia Pana na pola ziemskich przyjemności.

IV. KREWNY–WYKUPICIEL RUT (rozdz. 3)

3,1–5 Noemi zależało, żeby Rut znalazła **spokojne miejsce** (BT), to jest męża i dom. Z tego powodu zrzekła się swojego prawa do małżeństwa i majątku, a pewnego wieczoru poradziła Rut, żeby **zeszła** na **klepisko**, kiedy **Boaz przesiewał jęczmień**.

Jako cudzoziemka Rut musiała w szczegółach poznać zwyczajowy sposób ubiegania się o ochronę najbliższego krewnego oraz o małżeństwo lewirackie (*Daily Notes of the Scripture Union*).

3,6–7 Gdy **Boaz** skończył pracę, **najadł się** i ułożył się na spoczynek, Rut **położyła się** u jego stóp, przykrywając się rogiem jego koca. Choć może nam się to wydawać bardzo dziwne, w tamtych czasach była to powszechna praktyka (zob. Ez 16,8), w której nie było nic złego ani zdrożnego.

3,8–11 Obudzony o **północy** Boaz odkrył, że Rut leży u jego **nóg**. Wcale jej nie zrugał, ale **pobłogosławił**, gdy poprosiła, żeby przyjął obowiązki krewnego–wykupiciela. **Skrzydła** (NKJV) w 2,12 to to samo słowo, które pojawia się tutaj, tyle że w liczbie mnogiej. Boaz pochwalił Rut za szukanie schronienia w Jahwe; jak teraz mógłby odmówić jej schronienia, którego szukała u niego na podstawie ustanowionych przez Jahwe praw? Poza tym była ona **kobietą dzielną**, taką, której wartość znacznie przekracza wartość klejnotów (Prz 31,10). Boaz pochwalił ją też za jej wierność, stwierdzając, że teraz jej **uprzejmość** (NKJV – oddanie jemu) przewyższyła wcześniejsze przejawy tej cechy (opuszczenie domu rodzinnego na rzecz podróży z Noemi).

Prawo Mojżeszowe wymagało, żeby w przypadku bezdzietnej śmierci jakiegoś Izraelity bliski krewny ożenił się z wdową po nim (5M 25,5–10) celem zachowania imienia rodu oraz ziemi w rodzinie. Było to szczególnie ważne, kiedy mężczyzna umierał bez syna. Ktoś powinien ożenić się z wdową po nim, aby urodziła syna i zachowała imię.

Oczywiście Rut była bezdzietna. Ponieważ zaś Boaz był krewnym Elimelecha mógł odegrać rolę krewnego–wykupiciela. Co więcej, nie tylko mógł, ale i chciał.

3,12–13 Był tylko jeden problem natury prawnej: Istniał jeden **bliższy krewny** (BT), który posiadał w tej kwestii pierwszeństwo. Jeśli ten **bliższy krewny** nie zechciałby wykupić Rut, Boaz zgodził się to uczynić. Sprawa miała rozstrzygnąć się **rano**.

3,14–18 Rut pozostała **u jego nóg** do wczesnego ranka. Tuż przed świtem Boaz napełnił jej **chustę sześcioma miarami jęczmienia**. W ten sposób zapewnił Rut o swojej głębokiej miłości. Był to również dowód dla Noemi, że niezwłocznie dopilnuje sprawy wykupu.

Rut była szlachetną kobietą, godną dobroci Boaza. My natomiast jesteśmy niegodnymi grzesznikami. Mimo to Pan okrył nas swoją szatą i przyjął nas takimi, jakimi byliśmy. Przekazał nam wiele darów i zachęcił obietnicą powrotu, by skonsumować małżeństwo. Nasze zbawienie to rzecz postanowiona, dokonane dzieło. Jednak objęcie pełnego błogosławieństwa naszego ponownego połączenia oczekuje na nas przy powrocie Oblubieńca.

Gdy Noemi dowiedziała się o wszystkim, co się stało, kazała Rut spokojnie oczekiwać wyniku tego skomplikowanego splotu wydarzeń.

Niejednokrotnie to właśnie jest najtrudniejsze w życiu wiary – gdy nie można już powziąć żadnych działań i nie pozostaje nic innego prócz cierpliwego wyczekiwania na realizację Bożych planów. To właśnie w tych chwilach pojawiają się wątpliwości, a do serca wkradają się obawy (*Daily Notes of the Scripture Union*).

V. WYKUPIENIE PRZEZ BOAZA (4,1–12)

4,1–6 Rano **Boaz poszedł do bramy** miasta, gdzie **siedzieli** starsi i gdzie załatwiano sprawy o charakterze prawnym. Tak się „akurat zdarzyło" – kolejny zaplanowany zbieg okoliczności – że wspomniany bliski **krewny** (BT) właśnie tamtędy przechodził. Zwracając się do niego „**przyjacielu**" (NKJV)[4] i prosząc, aby na chwilę się zatrzymał, Boaz stanął przed **dziesięcioma starszymi** i przedstawił historię **Noemi** i Rut. Następnie dał on bliższemu **krewnemu** możliwość **wykupienia pola** należącego do **Elimelecha**, które najpewniej zostało zastawione, kiedy Elimelech udawał się do Moabu. Do tego momentu krewny, którego nie poznajemy z imienia, był chętny. Gdy jednak Boaz powiedział mu, że ktokolwiek wykupi ziemię, musi również poślubić **Rut Moabitkę**, wycofał się, wyjaśniając, że przyniosłoby to **szkodę** (BT) jego własnemu **dziedzictwu**.

> Musiałby poświęcić czas i siły opiece nad dobytkiem Rut, być może kosztem zaniedbania własnego, a ostatecznie ziemie te trafiłyby w ręce potomków Rut, a nie jego[5].

Komentując pominięcie imienia tego bliskiego krewnego, Matthew Poole pisze:

> Niewątpliwie Boaz je znał. Niewątpliwie też zwrócił się do niego po imieniu. Nie zostało ono jednak zachowane w Piśmie Świętym częściowo dlatego, że nie było to potrzebne, a częściowo jako wyraz pogardy i sprawiedliwa kara, tak aby ten, który nie chciał zachować imienia swojego brata, mógł stracić własne[6].

Zwykło się interpretować bliższego krewnego jako symbol Prawa. Dziesięciu świadków (Dziesięć Przykazań) potwierdza jego niezdolność do wykupienia grzesznika. „Prawo nie mogło odkupić tego, kogo potępiało. Byłoby to sprzeczne z jego celem”[7]. Prawo nie mogło nikogo odkupić, ponieważ było słabe z powodu ciała (Rz 8,3).

Odmowa bliższego krewnego dała wolną rękę Boazowi, który był następny w kolejce do wykupu.

4,7–8 W tamtych czasach wszelkie transakcje dotyczące wykupu i wymiany potwierdzano przez zdjęcie przez jedną ze stron **sandała** i przekazanie go drugiej stronie. Prawo nakazywało też, żeby wdowa ściągnęła sandał krewnego, który odmawia dokonania wykupu i splunęła mu w twarz (5M 25,9). W tym przypadku bliższy **krewny** (BT) po prostu **zdjął swój sandał i dał go** (NKJV) Boazowi.

4,9–12 Gdy tylko **Boaz** otrzymał sandał, ogłosił, że nabędzie własność **Elimelecha** i ożeni się z **Moabitką Rut**. Tłum pobłogosławił Boaza, życząc mu potomstwa tak licznego jak dzieci **Racheli i Lei**. Wzmianka na temat **Peresa**, potomka **Tamar**, bez wgłębiania się w nieuczciwą stronę tej historii odwołuje się jedynie do innego przypadku małżeństwa lewirackiego między Izraelitą a cudzoziemką.

VI. GENALOGIA KRÓLEWSKA OD OBEDA DO DAWIDA (4,13–22)

4,13–16 Boaz ożenił się z **Rut**, a ona urodziła mu **syna**, którego nazwali Obed (*sługa*). **Noemi** przyjęła to dziecko **i była dla niego piastunką**.

4,17–22 Obed był przodkiem **Isajego, ojca Dawida**. W ten sposób księga kończy się krótką genealogią **Dawida** (*ukochany*), która miała się stać częścią większego rodowodu – wspaniałego syna Dawida, Pana Jezusa Chrystusa (Mt 1). Umieszczona w tym miejscu genealogia nie miała być kompletna. **Salomon** żył na początku okresu sędziów, a Dawid urodził się dopiero na początku kresu monarchii, co daje zakres prawie 400 lat. W rodowodach biblijnych często celowo pomija się niektóre imiona.

Po tej krótkiej genealogii kończącej się na Dawidzie, czytelnik jest przygotowany na okres monarchii i kolejne dwie księgi w porządku biblijnym: 1 i 2 Samuela.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) J. Vernon McGee, *Ruth and Esther: Women of Faith*, s. 15.

[2] (Wstęp) Irving L. Jensen, *Judges/ Ruth*, s. 80.

[3] (2,4–12) Leon Morris, (Arthur E. Cundall), *Judges and Ruth*, ss. 276–277.

[4] (4,1–6) Ten hebrajski zwrot jest niezwykle barwny. Zamiast podać imię tego człowieka mówi się o nim *ten a ten* (*peloni almoni* – marg. NKJV).

[5] (4,1–6) Źródło nieznane.

[6] (4,1–6) Matthew Poole, *Matthew Poole's Commentary o the Holy Bible*, s. 511.

[7] (4,1–6) Źródło nieznane.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia została umieszczona na końcu Księgi Sędziów.

PIERWSZA KSIĘGA SAMUELA

Wstęp

I Księga Samuela potrafi w niezrównany sposób zainteresować czytelnika. Nie dość że stanowi zapis wartkiej historii, są w nią wplecione biografie trzech bardzo barwnych osobowości: Samuela, Saula i Dawida. To wokół nich koncentrują się kolejne rozdziały księgi.

J. Sidlow Baxter

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Bez 1 i 2 Samuela kanon ST ziałby pustką. Oryginalnie stanowiące jedną, księgi Samuela zostały po raz pierwszy podzielone dla wygody w tłumaczeniu Septuaginty. Od tamtej pory każda wersja łącznie z drukowanymi Bibliami hebrajskimi idzie w jego ślady.

Historie Samuela, Dawida i Goliata, Dawida i Jonatana, ucieczki Dawida przed Saulem, jego dobroci w stosunku do Mefiboszeta oraz smutku wywołanego buntem i śmiercią jego syna Absaloma oczarowały i zbudowały miliony dzieci żydowskich i chrześcijańskich na całym świecie.

Z bardziej doktrynalnej perspektywy dojrzali badacze studiowali Boże przymierze z Dawidem oraz smutne analogie do grzechu Dawida z Batszebą, których dopuściły się jego dzieci.

Pierwsza i Druga Księga Samuela łączą okres sędziów i monarchię w pełnym rozkwicie linii Dawida. W związku z tym zajmują wyjątkowe miejsce w historii Izraela.

II. Autorstwo

Podczas gdy tradycja żydowska czyni Samuela autorem księgi, którą aktualnie dzielimy na 1 i 2 Samuela, może się to odnosić jedynie do wydarzeń, które miały miejsce *podczas* jego życia (1,1–25,1)[1]. Jednak spora część materiału dotyczy wydarzeń, które miały miejsce *po* odejściu proroka.

Możliwe, że jeden z młodych proroków, którzy uczyli się u boku Samuela, napisał tę księgę, włączając w nią pisma swojego nauczyciela. Inną możliwość stanowi Abiatar, kapłan przyzwyczajony do rejestrowania bieżących wydarzeń. Był on przecież blisko związany z karierą Dawida, a nawet spędził z nim czas na wygnaniu.

III. Datowanie

Data powstania ksiąg Samuela nie jest możliwa do odtworzenia. Część wcześniejsza może pochodzić z około 1000 r. p. Ch. Fakt iż nie ma żadnej wzmianki na temat niewoli Izraela (722 p. Ch.) na pewno wskazuje na datę przed tym wydarzeniem. Niektórzy uważają, że to, iż mowa jest o „Izraelu" i „Judzie", wymaga daty po 931 r. p. Ch., kiedy królestwo podzieliło się na te dwie części. Niemniej jednak takie terminy mogły funkcjonować przed podziałem, podobnie jak w Ameryce określenia „jankesi" i „południowcy" istniały już przed wojną secesyjną w roku 1861.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Pierwsza i Druga Księga Samuela opisują Boże postępowanie względem Izraela w czasie od dwunastego do początków dziesiątego stulecia p. Ch. *Samuel* (prorok–sędzia), *Saul* (odrzucony król) i *Dawid* (pasterz–król) to główne postacie, wokół których zbudowana jest narracja.

Samuel został powołany przez Boga, aby zakończyć okres sędziów i zapoczątkować czasy królów. Żył on w czasach upadku kapłaństwa (reprezentowanego przez Heliego i jego synów) oraz wprowadzenia służby prorockiej. Sam Samuel był ostatnim sędzią i pierwszym prorokiem w tym okresie (nie pierwszym prorokiem w Piśmie Świętym – 1M 20,7). On też namaszczał pierwszych królów Izraela. Choć nie był Lewitą, nie pochodził z rodu Aarona, a jednak służył jako kapłan i to

ewidentnie z Bożym przyzwoleniem. Jego serce było czyste i oddane, serce Heliego nieczyste i nieposłuszne.

Tematem przewodnim Ksiąg Samuela jest złożenie przez Boga, prawdziwego Króla izraelskiego, władzy królewskiej najpierw w ręce Saula, a następnie Dawida i jego potomków. Eugene Merrill ładnie wplata temat księgi w temat całej Biblii. Poza tym przez rodzinę królewską przyjął cielesną postać wspanialszy syn Dawida, Jezus Chrystus. Podczas swojego życia na ziemi w doskonały sposób sprawował on królestwo, a przez śmierć i zmartwychwstanie dał wszystkim, którzy wierzą, możliwość panowania w Nim i przez Niego (2Sm 7,12–16; Ps 89,37–38; Iz 9,6)[2].

Zarys treści

I. SŁUŻBA SAMUELA DO NAMASZCZENIA SAULA (rozdz. 1–9)
- A. Narodziny i dzieciństwo Samuela (rozdz. 1)
- B. Pieśń Anny (2,1–10)
- C. Heli i jego źli synowie (2,11–36)
- D. Powołanie Samuela (rozdz. 3)
- E. Arka Boża (rozdz. 4–7)
  1. Uprowadzenie arki (rozdz. 4)
  2. Moc arki (rozdz. 5)
  3. Zwrot arki (rozdz. 6–7)
- F. Żądanie i wybór króla (rozdz. 8–9)

II. PANOWANIE SAULA DO ODRZUCENIA (rozdz. 10–15)
- A. Namaszczenie i potwierdzenie (rozdz. 10–11)
- B. Napomnienie i apel do ludu (rozdz. 12)
- C. Nieposłuszeństwo i odrzucenie (rozdz. 13–15)
  1. Grzeszna ofiara Saula (rozdz. 13)
  2. Pochopne śluby Saula (rozdz. 14)
  3. Niepełne posłuszeństwo Saula (rozdz. 15)

III. ŻYCIE DAWIDA DO ŚMIERCI SAULA (rozdz. 16–30)
- A. Namaszczenie przez Samuela (16,1–13)
- B. Usługiwanie Saulowi (16,14–23)
- C. Pokonanie Goliata (rozdz. 17)
- D. Małżeństwo z Michal (rozdz. 18)
- E. Ucieczka przed Saulem (rozdz. 19–26)
  1. Wierność Jonatana (rozdz. 19,1–21,1)
  2. Dobroć Achimeleka (rozdz. 21,2–16)
  3. Ucieczka Dawida i mord kapłanów dokonany przez Saula (rozdz. 22)
  4. Zdrada Keili (rozdz. 23,1–24,1)
  5. Oszczędzenie Saula (rozdz. 24,2–23)
  6. Głupota Nabala (rozdz. 25)
  7. Ponowne oszczędzenie Saula (rozdz. 26)
- F. Życie w Filistei (rozdz. 27–30)
  1. Uzyskanie Syklagu (rozdz. 27)
  2. Zapowiedź zguby Saula (rozdz. 28)
  3. Zwolnienie Dawida przez Akisza (rozdz. 29)
  4. Pokonanie Amalekitów (rozdz. 30)

IV. ŚMIERĆ SAULA (rozdz. 31)

Komentarz

I. SŁUŻBA SAMUELA DO NAMASZCZENIA SAULA (rozdz. 1–9)

A. Narodziny i dzieciństwo Samuela (rozdz. 1)

1,1–10 1 Samuela rozpoczyna się od przedstawienia **Elkany** i jego **dwóch żon**, **Anny** (*łaska*) i **Peninny** (*perła*). Elkana był Lewitą z **Ramataim** (BT) w **Efraimie** (BT), stąd określenie **Efraimita** w wersecie pierwszym (por. 1Krn 6,22–28). Jako wierne świadectwo historyczne Biblia relacjonuje przypadki poligamii, nigdy ich jednak nie popierając. Tak samo jak w przypadku Lei i Racheli jedna z żon Elkany była płodna, podczas gdy druga nie mogła mieć dzieci. Wywoływało to rywalizację w domu, ponieważ choć **Anna** była bezdzietna, mąż bardziej ją **miłował**. **Corocznie,** gdy rodzina szła do **Sylo** na jedno ze świąt, **Anna** otrzymywała **podwójny dział** z **ofiary** (BT) pojednania (ww. 3–5). Prowokowało to jednak Peninnę do złośliwych szyderstw pod adresem Anny. Co roku rany się pogłębiały, aż w końcu zdesperowana Anna przedłożyła sprawę Panu w **świątyni**.

1,11–18 Anna przyrzekła, że jeżeli Bóg **da** jej **męskiego potomka**, **odda go** z powrotem **Panu**. Będzie on nazyrejczykiem od urodzenia. Biskup Hall radzi:

> Sposobem, aby coś od Boga otrzymać, jest poświęcenie tego w naszych sercach na chwałę Tego, którego o to prosimy. Dzięki temu, dając nam to, czego pragniemy, On nie tylko zadowoli swojego sługę, ale również przyniesie chwałę sobie samemu[3].

Stary kapłan, **Heli**, który widział jak Anna poruszała **ustami**, założył, że jest ona **pijana**. Kiedy jednak wyjaśniła swoje postępowanie, dostrzegł powagę sytuacji, pobłogosławił ją i odesłał ją w **pokoju**. Anna była przejęta swoją *cielesną* bezpłodnością, my powinniśmy przejmować się naszą *duchową* jałowością.

1,19–28 Kiedy Anna otrzymała odpowiedź na swoje modlitwy, nazwała dziecko **Samuel** (*wysłuchana przez Boga*)[4], ponieważ „**wyprosiła** go **od** Pana". **Gdy odstawiła** Samuela od piersi, **wzięła go do domu** Pana i **odstąpiła go Panu** raz na zawsze. Od samego początku chłopiec pomagał kapłanom i usługiwał przed Panem. Ostatnie zdanie wersetu 28 obejmuje także Samuela. Oddawał on cześć Bogu pomimo bardzo młodego wieku, ponieważ jego życie było poświęcone służbie Pana.

B. Pieśń Anny (2,1–10)

Oddanie żony i syna Elkany wyróżnia się na tle zepsucia rodziny Heliego. Powierzywszy swojego syna Panu, **Anna** wylała swoje serce w dziękczynieniu. Jej słowa objawiają głębokie poznanie Boga – Jego charakteru i dzieł. Modlitwa zdaje się napominać Peninnę za jej kąśliwe uwagi, ale w proroczy sposób wychodzi ona poza te domowe kłótnie i dotyczy zwycięstwa Izraela nad jego wrogami oraz ostatecznego panowania Chrystusa. Na pieśń Marii znaną jako *Magnificat* (Łk 1,46–55) oczywisty wpływ miała właśnie pieśń Anny.

C. Heli i jego źli synowie (2,11–36)

2,11–17 Kolejnymi bohaterami opowieści są źli **synowie** Heliego. **Nie znali** oni **Pana** w tym sensie, że nie byli zbawieni przez wiarę. Tekst stawia im trzy zarzuty: Okradali oni **lud** z jego działu w ofiarach pojednania – nie wystarczyły im łopatka i mostek (por. 3M 7,28–34). Domagali się **mięsa** zanim został złożony w ofierze **tłuszcz,** omijając w ten sposób prawo. Po trzecie, chcieli piec **mięso,** nie ugotowawszy go najpierw, przez co na pierwszym miejscu stawiali swój cielesny apetyt. Jeżeli ktokolwiek protestował, odbierali mu **mięso gwałtem**. Ich **grzech był bardzo wielki**, ponieważ pogardzali ofiarami składanymi Panu.

2,18–21 Z ich nieprawością wyraźnie kontrastowało oddanie młodego **Samuela** oraz wierność, z jaką jego rodzice przestrzegali **dorocznych** świąt. Ponieważ pierworodne łono Anny zostało poświęcone Panu, On pobłogosławił ją **trzema synami i dwiema córkami**. To dobra ilustracja obietnicy naszego Pana: „dawajcie, a będzie wam dane".

2,22–26 Heli zganił swoich **synów** dopiero wtedy, gdy dowiedział się o ich niemoralności z drugiej ręki. Było już o wiele za późno, żeby jego łagodne ustne napomnienie odniosło jakikolwiek skutek. Zatwardzili oni swoje serca, a Bóg w ramach sądu dodatkowo je zatwardził, jak niegdyś w przypadku faraona, ponieważ postanowił ich zniszczyć. W tym czasie **Samuel** spokojnie wzrastał, a jego czystość i dobroć podobała się **zarówno Panu, jak i ludziom**. Jeżeli przypomnimy sobie, że

wydarzenia te miały miejsce w okresie sędziów, nie zdziwi nas, że kapłaństwu nie udało się uniknąć zepsutego ducha tych czasów.

2,27–36 Napomnienie, które Pan skierował do Heliego, było tak surowe, jak łagodne były słowa, które on zwrócił do swoich synów. **Mąż Boży**, którego nie poznajemy z imienia, zapowiedział upadek jego **domu kapłańskiego**. Prorok rozpoczął swoją mowę od przypomnienia powołania rodu Aarona na **kapłanów** oraz bogatego udziału, jaki zapewnił mu w pokarmach ofiarnych. Następnie zganił **Heliego** za to, że pozwolił, aby pragnienia jego synów wzięły górę nad nakazami Boga (w. 29). Wcześniejsza Boża obietnica ciągłości kapłaństwa zakładała, że kapłani będą ludźmi o pobożnym charakterze. Jednak z powodu nieprawości Heliego i jego **domu**, nie będą już mogli sprawować funkcji kapłańskich, żaden członek ich rodu nie osiągnie starczego wieku, świątynia w Sylo popadnie w ruinę, a potomstwo Heliego będzie zakałą. Co więcej, **obaj** jego synowie, **Chofni i Pinechas, zginą** tego samego **dnia,** na **znak**, że wszystkie te Boże sądy na pewno się wypełnią.

Zagłada domu Heliego wypełniła się w następujących wydarzeniach: zamordowanie Achimeleka i wszystkich jego synów (poza Abiatarem) przez Saula (w. 31; 22,16–20); pozbawienie Abiatara godności kapłana przez Salomona (ww. 32–33; 1Krl 2,27) oraz śmierć **Chofniego i Pinechasa** (w. 34; 4,11). Heli pochodził z domu Itamara, a kiedy później Salomon odsunął Abiatara od urzędu, kapłaństwo powróciło do domu Eleazara, gdzie zresztą powinno spoczywać przez cały czas. **Pinechasa**, syna Heliego, nie należy mylić z Pinechasem, wnukiem Aarona (4M 25,7–8).

Wierny kapłan obiecany w wersecie 35 to Sadok z rodu Eleazara, który służył za dni Dawida i Salomona. Jego kapłaństwo będzie kontynuowane nawet w tysiącletnim Królestwie Chrystusa (Ez 44,15). Natomiast potomkowie Heliego będą pragnęli urzędu kapłańskiego nie po to, żeby służyć Panu, ale po prostu po to, żeby mieć cokolwiek do jedzenia (w. 36). Wiele osób w **wiernym kapłanie** z wersetu 35 dostrzega pewne aluzje mesjaniczne, szczególnie w świetle wyrażenia **po wszystkie dni**.

D. Powołanie Samuela (rozdz. 3)

3,1–3 W czasach, gdy **Samuel** służył Panu **w świątyni** w Sylo, **Słowo Pańskie było rzadkością**, to znaczy Pan nieczęsto decydował się mówić do ludzi za pomocą wizji. Williams widzi w tych pierwszych trzech wersetach obraz stanu moralnego Izraela.

Panowała noc; lampa Boża w świątyni przygasała, oczy arcykapłana zaćmiły się, tak że widział niewyraźnie; zarówno on jak i Samuel spali[5].

Lampa Boża to świecznik, który gaszono o wschodzie słońca.

3,4–9 Pewnej nocy, nad ranem, **Samuel** usłyszał wołający go głos. Sądził, że to **Heli**, ale kapłan go nie wołał. **Samuel jeszcze nie znał Pana,** to znaczy nigdy wcześniej nie otrzymał od Niego bezpośredniego, osobistego objawienia (w. 7). Gdy usłyszał ten sam głos jeszcze dwa razy, Heli zrozumiał, że to Pan woła Samuela. Stary kapłan kazał chłopcu odpowiedzieć: „**Mów, Panie, bo sługa twój słucha**", jeśli jeszcze raz usłyszy ten głos.

3,10–14 Kiedy **Pan zawołał** po raz czwarty, Samuel odpowiedział: „**Mów, bo sługa twój słucha**", opuszczając słowo „Pan". Przesłanie, które otrzymał, potwierdziło wcześniejszy sąd nad **Helim** i **jego domem**, a także być może poszerzyło go na porażkę Izraela i uprowadzenie arki. Ojciec był tak samo winny, jak **synowie**, ponieważ **nie powstrzymał ich** (NKJV) ani nie odwrócił ich od ich grzechów. Za popełnione świętokradztwo należało ich uśmiercić, a nie tylko napomnieć. Ich **grzechu** nie mogła okupić żadna **ofiara**. Ich potępienie było przypieczętowane i potwierdzone ustami dwóch świadków: męża Bożego (rozdz. 2) i małego proroka, Samuela (w. 14).

3,15–18 Na początku **Samuel bał się opowiedzieć Heliemu**, co powiedział Pan, ale po jego uroczystej przysiędze wyjawił kapłanowi wieść o nadchodzącym sądzie. Heli przyjął ją w sposób bardzo pokorny. Z pewnością widział w tym wyroku Bożą sprawiedliwość. Czy Bóg mógł dotknąć synów Aarona za ich brak pobożności (3M 10), a nie osądzić Chofniego i Pinechasa?

3,19–21 Wkrótce w **całym Izraelu od Dan aż do Beer–Szeby** wiadomo było, że **Pan jest z Samuelem** i wszyscy uznawali tego młodego chłopca za prawdziwego **proroka Pana**.

E. Arka Boża (rozdz. 4–7)

1. Uprowadzenie arki (rozdz. 4)

4,1–4 Kolejne trzy rozdziały podążają za **Arką Przymierza Pańskiego** (BT) w jej drodze na tereny wroga i z powrotem. Bóg bronił swojej czci wśród **Filistyńczyków** (rozdz. 5), nie bronił natomiast Izraelitów, pomimo iż przebywał wśród nich, ponieważ oni nie oddawali Mu czci. Kiedy **wyruszyli na wojnę z Filistyńczykami** pod **Eben–Haezer**, stracili **cztery tysiące mężów**. Żeby przełamać złą passę, starsi kazali **sprowadzić Arkę Przymierza**

Pańskiego (BT) z **Sylo** do **obozu**.

4,5–11 Izraelici ogromnie się uradowali, **gdy** zobaczyli **arkę** (BT), a **Filistyńczycy** bardzo się przestraszyli, ponieważ wiedzieli, jaki jest Jahwe. Zachęcali się jednak wzajemnie i po raz kolejny zaangażowali się w bitwę. Ku ich zaskoczeniu **Izrael uciekł,** udało im się pozbawić życia **trzydzieści tysięcy pieszych** oraz kapłanów **Chofniego i Pinechasa**, a samą **arkę** przejąć!

4,12–22 Gdy goniec przybiegł do **Sylo** do **Heliego** i poinformował go, że **Arka Boża została zabrana** (BT), stary kapłan **spadł na wznak z krzesła** sędziego, złamał sobie **kark** i **umarł**. Złe wieści sprawiły, że **żona Pinechasa porodziła** i zmarła przy porodzie. Wiadomość o śmierci jej **teścia i męża** nie dotknęła jej tak bardzo jak to, że **arka** dostała się w ręce Filistyńczyków. Umierając **nazwała** swojego syna **Ikabod** (*niechlubny*), **mówiąc: Odeszła chwała**.

2. *Moc arki (rozdz. 5)*

5,1–5 Filistyńczycy zanieśli **Arkę Bożą z Eben–Haezer do Aszdodu** (BT) i **wnieśli** ją do świątyni **Dagona**, ich boga–patrona. **Dagon** był uważany za ojca **Baala**, innego bożka, którego często spotykamy na kartach Pisma Świętego. **Filistyńczycy ustawili skrzynię** obok podobizny **Dagona**, uważając te dwa przedmioty za równe sobie. Kiedy jednak pojawili się tam ponownie **rano**, odkryli, że Pan sprawił, iż Dagon upadł na ziemię do stóp **arki**. Nie rozumiejąc znaczenia tego wydarzenia, **ustawili** go w tym samym miejscu. **Następnego dnia rano** nie było wątpliwości, kto jest silniejszy, ponieważ **głowa** i **dłonie** Dagona były odcięte. Gdyby Dagon był prawdziwym bogiem, mógłby się bronić. Jego wyznawcy powinni spojrzeć prawdzie w oczy. Zamiast tego stworzyli przesądną zasadę dotyczącą przechodzenia przez **próg**. Dagon nie radził sobie w konfrontacji z Bogiem Izraela. Wcześniej Samson zniszczył jego świątynię w Gazie. Bóg dał mu siłę, by zawalić cały budynek na głowy możnych Filistei (Sdz 16). Teraz sam Jahwe okaleczył jego wizerunek, pokazując, że bożki nie mają ani mądrości (**głowa**), ani mocy (**ręce**).

5,6–9 Ale nie tylko bożki dotykało niezadowolenie **Pana**; wśród **Aszdodczyków** zapanowało zamieszanie, na ich ciałach zaczęły pojawiać się opuchlizny albo **guzy** (BT), niektórzy umierali. Zdesperowani postanowili przenieść **arkę do Gat** (BT), innego wielkiego miasta. Tutaj ponownie **guzy** dotknęły mieszkańców.

5,10–12 Kiedy **wysłali arkę** do Ekronu, jego mieszkańcy przerazili się. Było to usprawiedliwione, gdyż arka wywołała **śmiertelne zamieszanie**, w wyniku którego wielu zginęło. Ci, **którzy nie pomarli,** zostali dotknięci **guzami**. Błagali oni, żeby **odesłać arkę** do Izraela.

3. *Zwrot arki (rozdz. 6–7)*

6,1–6 W ciągu **siedmiu** krótkich **miesięcy Filistyńczycy** nabrali odpowiedniej bojaźni przed **arką** (BT). Chcieli **odesłać** ją Izraelowi, ale w odpowiedni sposób, tak by nie narażać się na dalszy sąd. Skonsultowali się z pogańskimi **kapłanami i wróżbitami**, którzy zasugerowali zwrot arki z **ofiarą za przewinienie** (BG) w postaci **pięciu złotych guzów** (BT) i **pięciu złotych szczurów** (NKJV). Wśród tych ludów normą była próba udobruchania bóstw i zabezpieczenia się na przyszłość ofiarą z tego, co ich dziesiątkowało. Nawiązanie do **szczurów** przekonuje badaczy biblijnych, że **plaga**, która gnębiła miasta, to dżuma, przenoszona przez występujące w sierści szczurów pchły. Kapłani przypomnieli też ludowi losy Egiptu w rękach Jahwe i apelowali, żeby nie **znieczulali** swoich **serc jak Egipcjanie i faraon**, ale dołożyli wszelkich starań, by zwrócić **arkę na** jej **miejsce**.

6,7–12 Żeby upewnić się, że to, co się im przydarzyło, stanowiło sąd Jahwe, a nie zwykły **przypadek**, kapłani filistyńscy tak ustalili szczegóły drogi powrotnej, żeby można było zobaczyć w niej Bożą interwencję. **Dwie krowy mleczne**, których użyli do transportu **wozu,** miały młode **cielęta**. Pozostawienie ich samym sobie stanowiłoby z ich strony zaprzeczenie wszelkim wrodzonym instynktom. **Krowy** te nigdy wcześniej **nie miały na sobie jarzma**, a jednak dobrze ciągnęły wóz, nie zbaczały **ani w prawo, ani w lewo**. Bez żadnej nawigacji **krowy** szły **prosto drogą** do **Bet–Szemesz** na terenie Judy!

6,13–18 Mieszkańcy Bet–Szemesz właśnie żęli, kiedy na horyzoncie pojawiła się **arka** (BT). Cóż to był za widok! Dwie krowy bez niczyjej pomocy prowadzące arkę Bożą z powrotem do Izraela! Lud niesamowicie się uradował. **Wozu** użyli na opał, a **krowy złożyli** w **ofierze całopalnej dla Pana**. **Arkę** oraz **skrzynkę** z ofiarami **za przewinienie** (BG) umieszczono na **wielkim kamieniu**.

Historia krów podążających do Bet–Szemesz ma *duchowy odpowiednik*. Chrześcijańscy misjonarze opuszczają domy i rodziny, niosąc wieść o Panu tam, gdzie On ich zaprowadzi, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo. Niewierzący radują się, kiedy dowiadują się o Panu. Misjonarze są przygotowani zarówno na służbę, jak i na to, że zostaną złożeni w ofierze.

6,19–21 Jednak **mężowie Bet–Szemesz** nie

potraktowali **arki** Pańskiej jako świętości – **zajrzeli do** niej. W wyniku tego Bóg **wytracił pięćdziesiąt tysięcy siedemdziesięciu** z nich. Obawiając się pozostającej wśród nich arki, lud **wysłał posłańców** do mieszkańców **Kiriat–Jearim** z prośbą, żeby ją **zabrali.** (Wątpliwe żeby w Bet–Szemesz było pięćdziesiąt tysięcy siedemdziesięciu mężczyzn. Józef Flawiusz[6], Keil i Delitzsch[7] oraz wielu innych godnych zaufania autorów twierdzi, że powinniśmy tutaj odczytywać siedemdziesięciu mężów, ponieważ liczby pięćdziesiąt tysięcy brakuje w wielu hebrajskich manuskryptach).

7,1–6 Arka została sprowadzona **do domu Abinadaba** w **Kiriat–Jearim**, gdzie **pozostała dwadzieścia lat**. To wtedy wystąpił **Samuel** i zachęcił ludzi, aby **zwrócili się do Pana**, żeby mógł ich **wybawić** z ręki ich filistyńskich prześladowców. Wyrzucono bożki, a naród **zgromadził** się wokół Samuela **w Mispie**. Tam też **pościli** i upamiętali się przed Jahwe. Swoje upamiętanie przedstawiali symbolicznie, **wylewając wodę** na ziemię.

7,7–14 Słysząc, że Izraelici są w **Mispie** i spodziewając się, że szykuje się jakiś bunt, **Filistyńczycy** zaatakowali. Nieprzygotowani do walki Hebrajczycy byli przerażeni. Kiedy błagali **Samuela**, żeby wstawił się za nimi, złożył on **ofiarę całopalną** (co Lewici najprawdopodobniej mogli robić – 1Krn 23,26–31) i pomodlił się. Bóg w cudowny sposób pomieszał szyki wroga, **grzmiąc donośnie,** i Izrael wyszedł z tego cało. Jako wyraz wdzięczności **Samuel** ustawił pomnik z **kamienia** i nazwał go „**Eben–Haezer**" (*kamień pomocy*). Werset 13 odnosi się tylko do tymczasowego zwycięstwa, co jasno wynika z ostatniej jego części oraz z 9,16. Jednocześnie udało się odzyskać część ziem, a **Izrael** przez pewien czas cieszył się **pokojem**.

7,15–17 Po tych wydarzeniach **Samuel** został **obwodowym** (NKJV) sędzią, podróżując po miastach **Izraela** i wymierzając sprawiedliwość według prawa Pana. Mieszkał w **Ramie**, w **domu** ojca; tam też **zbudował ołtarz**. Nie dowiadujemy się, dlaczego nie powrócił do ołtarza Pańskiego w Nob, ani dlaczego pozwolił, żeby arka przebywała w domu Abinadaba, ale był to czas wyjątkowy, kiedy Bóg pozwalał na różne rzeczy, nawet kiedy nie były one zgodne z Jego początkowymi zamierzeniami.

Rozdział siódmy to studium przebudzenia. Najpierw Bóg wzbudził człowieka, Samuela, który wezwał lud do upamiętania, wyznania i oczyszczenia. Przez krew baranka (symbol Baranka z Golgoty) wstawiał się on za ludem i nastąpiło zwycięstwo. Te same kroki dotyczą tak przebudzenia jednostki, jak i całego narodu.

F. Żądanie i wybór króla (rozdz. 8–9)

8,1–5 Gdy **Samuel się zestarzał**, próbował ustanowić swoich dwóch **synów sędziami**. Byli to jednak źli ludzie, którzy przyjmowali **łapówki** (NKJV) i **naginali prawo**. Podobnie jak wcześniej Heli, Samuel nie zawrócił swoich synów z ich złych dróg, więc i jego dom został odrzucony. **Starsi izraelscy** nie przyjęli **Joela** i **Abiasza**. Zamiast nich chcieli **króla**, tak jak inne **ludy**.

8,6–18 Oczywiście Bóg pragnął niepodzielnie panować nad Izraelem jako jego król. Jego lud miał być święty, a nie taki, jak inne narody. Ale oni nie *chcieli* być inni; chcieli upodobnić się do świata. Prośba ta zasmuciła Samuela, ale **Pan** kazał mu postąpić zgodnie z ich życzeniami. W końcu nie **wzgardzili** prorokiem, ale samym Panem. Przystając na ich żądania, Samuel miał **uroczyście** ich **ostrzec**, jakie będzie **postępowanie króla** (NKJV), którego otrzymają. Pokrótce: wzbogaci on *siebie* za cenę zubożenia ludu, zaciągnie młodych mężczyzn i kobiety do służby wojskowej i państwowej, czyniąc z nich dosłownych niewolników. To prawda, że w swym prawie Bóg uwzględnił zasady dotyczące królów (5M 17,14–20), ale Jego doskonałą wolą było samodzielne panowanie nad nimi (1Sm 8,7; 12,12). Prawa zawarte w 5 Mojżeszowej miały utrzymać w ryzach zło, które na pewno się pojawi.

8,19–22 Kiedy pomimo przestróg Samuela **lud** obstawał przy swoim pomyśle, Pan po raz drugi powiedział Samuelowi, żeby zrobił to, o co proszą, i **ustanowił im króla**. Prorok odesłał ludzi do domu. Niedługo mieli dostać upragnionego władcę.

9,1–14 Na scenie pojawia się **Saul, syn Kisza** (**Beniaminita**). Poszukując razem z **sługą oślic** swojego ojca, postanowił wywiedzieć się o nie u **męża Bożego** w pobliskim **mieście**. Z drobnym darem w rękach podeszli do **miasta** i od pewnych **dziewcząt** dowiedzieli się, że **widzący**, którego szukają, pojawi się tego dnia na święcie religijnym. Pędząc w tamtym kierunku, spotkali człowieka, którego szukali. **Saul** nie zdawał sobie sprawy, że prorok także go szuka!

9,15–21 Poprzedniego dnia **Pan** obiecał **Samuelowi**, że skieruje go do **męża**, który miał zostać królem. Teraz dowiedział się, że to **Saul** był tym **mężem**. Ale prorok nie powiedział o tym od razu **Saulowi**. Najpierw zaprosił go na święto. **Wysokie miejsca** (NKJV – miejsca wydzielone do służby) z reguły były związane z kultem bożków, jednak tym razem było to miejsce kultu Jahwe. Samuel powiedział wówczas wysokiemu, przystojnemu Beniaminicie, że rankiem przekaże mu ważne wieści. Najprawdopodobniej nie znając celu podróży Saula,

Samuel powiedział mu, że **znalazły się oślice** i że **nie** ma się o nie **troskać**. Czym jednak było kilka **oślic**!? Wkrótce miał posiąść „wszystko, co jest pożądania godne w Izraelu". Saul przyjął to stwierdzenie ze skromnością. **Beniamin** na pewno był **najmniejszym plemieniem** w **Izraelu**. W przeszłości z powodu grzechu jego liczba spadła nawet do sześciuset osób (Sdz 20).

9,22–27 Podczas uczty **Saul** otrzymał **najprzedniejsze** miejsce oraz najlepszy kawałek mięsa. Wieczorem zaś odbył długą rozmowę z Samuelem. Następnego dnia **Samuel** zatrzymał **Saula**, który zbierał się do opuszczenia **miasta** i objawił mu **słowo Boże**.

II. PANOWANIE SAULA DO ODRZUCENIA (rozdz. 10–15)

A. Namaszczenie i potwierdzenie (rozdz. 10–11)

10,1–6 Bez tłumu gapiów **Samuel namaścił Saula** na władcę Izraela, polewając jego **głowę olejkiem**. Służba kapłańska rozpoczynała się od namaszczenia (3M 8,12), a teraz w ten sam sposób został namaszczony pierwszy król. Na ceremonię publiczną trzeba było poczekać. Trzy znaki miały potwierdzać słowo Pana skierowane do Saula: 1) **U grobu Racheli** miał **spotkać dwóch mężów**, którzy poinformują go, że **oślice** jego ojca **się znalazły**. 2) Przy dębie **Tabor** na drodze do **Betel** miał **spotkać trzech mężów**, którzy **dadzą** mu **dwa chleby**. 3) Kiedy dojdzie do „wzgórza **Bożego**" i spotka **gromadę proroków**, miał na niego **zstąpić Duch Pana** i miał **prorokować** (BT).

10,7–9 Po tym jak wystąpią wszystkie **te znaki**, Saul miał pójść do **Gilgal** i poczekać siedem dni na Samuela, który przyjdzie złożyć ofiary. Wszystkie znaki z wersetów 2–6 miały miejsce tego samego dnia, wydarzenia w Gilgal jakiś czas później (13,7–15).

Z wersetu dziewiątego nie należy wnioskować, że Saul naprawdę się nawrócił. Jak pokazuje jego dalsza historia, był on człowiekiem cielesnym. Duch wyposażył go do królowania nad Bożym ludem, choć nie poznał Boga w osobisty, zbawienny sposób. Inaczej mówiąc, *z urzędu* był Bożym człowiekiem, choć jak nam się wydaje, nie był prawdziwie wierzącym[8].

10,10–16 Prorocy byli ludźmi oddanymi i gorliwymi, toteż **ludzie** (NKJV) dziwili się, że Saul **prorokuje razem** (BT) z nimi. W ten sposób powstało **powiedzenie**: „**Czy także Saul między prorokami?**". Wyrażało ono zaskoczenie, że robił coś, co było tak bardzo niepodobne do niego. **Stryj Saula** (a nie jego ojciec, jak moglibyśmy się spodziewać), wypytywał go o jego rozmowę z Samuelem. **Saul** wspomniał co prawda o swojej wizycie u **Samuela**, ale nie wyjawił, że został przez niego namaszczony na króla.

10,17–19 W międzyczasie **Samuel** zgromadził **lud** w **Mispie**, aby obwieścić im wybór **króla**. Zanim jednak to ogłosił, przypomniał im jeszcze raz, że to ich żądanie było równoznaczne z odrzuceniem **Boga**, który **wyprowadził** ich **z Egiptu** i wprowadził do ziemi obiecanej. Gdy Saul został obrany, ukrywał się albo ze skromności, albo ze strachu. Matthew Henry podaje cztery możliwe źródła takich obaw:

> 1) Ponieważ był świadom tego, jak nieodpowiednią jest osobą na to stanowisko; 2) Ponieważ wystawiłoby go to na zazdrość ludzi źle do niego nastawionych; 3) Ponieważ z tego, co mówił Samuel, wywnioskował, że lud zgrzeszył, prosząc o króla, a Bóg wysłuchał ich prośby w gniewie; 4) Ponieważ Izrael był wówczas w złej sytuacji: Filistyńczycy byli silni, Ammonici zagrażali; musiałby być naprawdę odważny, żeby wypłynąć na pełne morze w czasie burzy[9].

10,20–27 Saul został wyprowadzony i zaprezentowany ludowi jako ich **król**. W całym Izraelu trudno było o kogoś o lepszych predyspozycjach fizycznych. Pewni **dzielni rycerze** (NKJV) dołączyli do Saula i odprowadzili go do jego **domu** w **Gibei**, ale nie wszyscy stali murem za nowym monarchą. Wykazując się dużą mądrością, Saul **zbył milczeniem** buntowników, którzy **nim wzgardzili**.

11,1–5 Miasto **Jabesz Gilead** znajdowało się po wschodniej stronie Jordanu, na **obszarze** należącym do Gada. Kiedy Ammonici, jego sąsiedzi od strony południowo–wschodniej, oblegli to miasto, jego mieszkańcy zapytali o pokojowe warunki kapitulacji. Ale **Nahasz** chciał ich okaleczyć i uczynić im **zniewagę** w **Izraelu**, wyłupując każdemu **prawe oko**. O dziwo, Ammonici pozwolili **starszym Jabesz rozesłać** gońców z prośbą o pomoc. Być może **Nahasz** nie był do końca przygotowany, albo wcale nie obawiał się tego, że reszta Izraela może przyjść mieszkańcom Jabesz z pomocą. **Posłańcy** udali się do **Gibei**, gdzie **Saul** w dalszym ciągu pracował **na polu**. Nadszedł najwyższy czas, żeby ugruntować swoją królewską pozycję!

11,6–11 Za pomocą przerażającej lekcji poglądowej w postaci porąbanego zaprzęgu wołów, Saul powołał naród pod broń. **Strach Pański padł na lud**. **Synowie izraelscy** i **Judejczycy** łącznie zgromadzili w **Bezek** 330000 ludzi i przez całą noc maszerowali w kierunku **Jabesz**, a gdy tam dotarli, całkowicie rozbili **Ammonitów**.

11,12–15 Rozogniony z powodu zwycięstwa **lud** chciał wymordować tych, którzy wcześniej nie przyjmowali panowania Saula, jednak **Saul** ich powstrzymał. Wystarczyło mu to, że **Pan** dał mu zwycięstwo. Wówczas **Samuel** zwołał uroczyste zgromadzenie w **Gilgal** i zatwierdził **królestwo** Saula w skali całego kraju. Tym razem nie było żadnej opozycji. Gilgal oznacza duchową odnowę (Joz 5,9).

B. Napomnienie i apel do ludu (rozdz. 12)

12,1–13 Po ceremonii odnowienia królestwa w Gilgal **Samuel** przemówił do **całego Izraela**. Najpierw przypomniał im o swoich sprawiedliwych rządach w roli sędziego. Nikt nie mógł mu zarzucić niesprawiedliwości. Jednak prosząc o króla, Izrael odrzucił to panowanie, a także Boże zwierzchnictwo. W przeszłości Pan był dla nich łaskawy, wzbudzając im wybawców, kiedy byli potrzebni. **Bedan** (BT) z wersetu 11 to najprawdopodobniej Barak (Septuaginta oraz manuskrypty syryjskie)[10]. **Samuel** umieścił się w linii wybawców, która zaczynała się od **Mojżesza**. Ale Izrael mimo tej dobroci okazał się niewdzięczny i chciał, żeby panował nad nim **król**. Nie wystarczyło im Boże działanie za pośrednictwem sędziów. Z tego powodu dał im Saula.

12,14–18 Domagając się króla, popełnili wielki grzech, ale **jeżeli** będą **słuchać Pana**, pobłogosławi im mimo tego. **Jeżeli** zaś **nie**, doświadczą Jego gniewu. W ramach dowodu **Samuel** pomodlił się i Bóg zesłał burzę z **grzmotami**. Była ona oczywistym znakiem, ponieważ takie zjawiska nie występowały w okresie żniw pszenicznych. Poza tym burza ta wystąpiła w zbyt dokładnie określonym czasie jak na kaprys natury.

12,19–25 Lud ogarnął wielki **strach** (NKJV) i prosili **Samuela**, żeby się o nich **modlił**. Jego modlitwa przynosiła już sąd, więc mogła również sprowadzić miłosierdzie. Na prośbę tę odpowiedział kolejnym apelem o przestrzeganie dróg **Pana**. To był sposób na uniknięcie sądu. Oczywiście nie mógł się o nich nie modlić. W ten sposób **zgrzeszyłby**. To ważne stwierdzenie pokazuje, że brak modlitwy to *grzech*, a nie tylko zaniedbanie.

C. Nieposłuszeństwo i odrzucenie (rozdz. 13–15)

1. Grzeszna ofiara Saula (rozdz. 13)

13,1 Werset pierwszy sprawia spore trudności interpretacyjne, co widać już po jego różnych wersjach w różnych tłumaczeniach. BG podaje: „Saul tedy pierwszego roku królowania swego (bo tylko dwa lata królował nad Izraelem)". W BW czytamy: „**Saul miał pięćdziesiąt lat, gdy został królem, i dwadzieścia dwa lata panował nad Izraelem**". Z kolei BT: „Saul miał... lat, gdy został królem, a dwa lata panował nad Izraelem". Niektóre manuskrypty Septuaginty w ogóle opuszczają ten problematyczny werset! Najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem takiego zamieszania jest opuszczenie przez niedbałych kopistów w późniejszych wiekach niektórych liter hebrajskiego tekstu[11]. Wiemy o tym, że Saul był dojrzałym człowiekiem, kiedy objął władzę, ponieważ jego syn, Jonatan, był wystarczająco dorosły, by udać się na wojnę.

13,2–5 Saul powołał stałe wojsko w liczbie **trzech tysięcy mężów. Jonatan** wziął swój oddział i z powodzeniem zaatakował **załogę** filistyńską w **Geba** (BT), na północ od Jerozolimy. Zdopingowało to Filistyńczyków do zmobilizowania ogromnej armii, wykorzystującej wszystkie dostępne im środki. (Niektóre tłumaczenia za manuskryptami syryjskimi oraz niektórymi manuskryptami Septuaginty podają w wersecie piątym 3000 wozów, liczbę bardziej dostosowaną do **sześciu tysięcy** jezdnych)[12].

13,6–9 Mężowie izraelscy odpowiedzieli na to wyzwanie wielkim tchórzostwem; niektórzy z nich nawet uciekli na drugą stronę **Jordanu**. Tak długo byli zniewoleni, że wydostanie się spod jarzma wyglądało na niemożliwe. Filistyńczycy mieli przewagę pod każdym względem. Gdy **Saul** oczekiwał na **Samuela** w **Gilgal** (zob. 10,8) z każdą zbiórką ubywało mu ludzi. Rozpoczął się siódmy dzień, a **Samuela** nadal nie było. Z topniejącymi siłami i wojną na karku Saul, mając dobre zamiary, postanowił sam złożyć **ofiarę całopalną**, choć nie miał do tego prawa jako nie–Lewita. Nawet spóźnienie Samuela nie usprawiedliwiało wkroczenia w kompetencje kapłańskie.

13,10–14 Samuel, który pojawił się zaraz po tym, zdał sobie sprawę z tego, co **Saul uczynił**. Nawet teoretycznie usprawiedliwione pobudki nie zmieniły faktu, iż Saul okazał nieposłuszeństwo Bogu. Z tego powodu miał stracić **królestwo**. Bóg już miał innego **męża**, **według** swojego serca. Był to pierwszy z wielu grzechów w życiu Saula, które spowodowały, że utracił tron izraelski. Inne to: jego pochopny ślub (rozdz. 14), oszczędzenie Agaga i tego, co najlepsze z łupów zdobytych na Amalekitach (rozdz. 15), zamordowanie Achimeleka i osiemdziesięciu czterech innych kapłanów (rozdz. 22), wielokrotne zamachy na życie Dawida (rozdz. 18–26) oraz radzenie się czarownicy w En–Dor (rozdz. 28).

13,15–23 Saul wziął swoich **sześciuset mężów**

i dołączył do Jonatana w **Gibei**. **Filistyńczycy**, którzy rozbili **obóz** niedaleko, w **Michmas**, zaczęli wysyłać na północ, zachód oraz wschód **oddziały niszczycielskie** (BT), których Izrael nie umiał powstrzymać. Filistyńczycy już tak długo sprawowali pełną kontrolę nad nimi, że usunęli z **Izraela** wszystkich **kowali**. Hebrajczycy musieli udawać się do nich, jeżeli chcieli sobie naostrzyć narzędzia rolnicze. Tylko kilka osób miało **miecze**. Sprawy naprawdę wyglądały nieciekawie.

2. *Pochopne śluby Saula (rozdz. 14)*

14,1–15 Widząc bierność ojca, **Jonatan** wymknął się ze swoim **giermkiem**, żeby zaatakować **Filistyńczyków**. Nie był to popis kaskaderski ani próba samobójcza. Jonatan oczekiwał, że Bóg da wielkie zwycięstwo. Nie miało dla niego znaczenia to, że było ich tylko dwóch. Jonatan wierzył, że: „**Panu nietrudno wybawić przez wielu czy przez niewielu**". Wiara Jonatana została nagrodzona. Bóg pokazał mu, że obdarzy go powodzeniem, jeżeli Filistyńczycy zaproszą go, być może uważając, że jest jakimś dezerterem. Gdy tylko powiedzieli: „**Podejdźcie do nas**", **Jonatan wspiął się** ku ich **czatom** i w niedługim czasie pogrzebał **dwudziestu** z nich w prochu ziemi. Gdy reszta uciekała, Bóg posłał wielkie trzęsienie ziemi, które wywołało ogromne zamieszanie w obozie filistyńskim. *Wiara*, którą wykazali się **Jonatan** (w. 6) i jego **giermek** (w. 7), to wszystko, czego Bóg potrzebował, żeby rozprawić się z Filistyńczykami. Szkoda, że *głupota* Saula umniejszyła owoce zwycięstwa.

14,16–23 Wywiadowcy Saula zauważyli zamieszanie i donieśli mu o nim. Gdy dokonano **przeglądu**, okazało się, że nie było **Jonatana i jego giermka**. **Saul** natychmiast zawołał **Achiasza**, żeby **sprowadził arkę**, tak by mógł zapytać o coś Pana (BT za Septuagintą podaje *efod* zamiast *arki*[13]. Arka najprawdopodobniej w dalszym ciągu znajdowała się w Kiriat–Jearim). Ponieważ jednak **zgiełk** w obozie wroga się wzmógł, nakazał **kapłanowi zaniechać** szukania Bożej woli (w. 19). Popędził ze swoim wojskiem, przekonany, że nie potrzebuje Bożego prowadzenia; pewny, że Pan wydaje Filistyńczyków w jego ręce. Inni również widzieli, że Bóg walczy za Izrael. Ci **Hebrajczycy**, którzy wcześniej zawiedli, teraz zwracali się przeciwko swoim filistyńskim panom, a nawet **mężowie, którzy schronili się w górach efraimskich,** nabrali odwagi, by przyłączyć się do bitwy. Każdy chce walczyć, gdy zwycięstwo jest o krok. Gdzie są jednak Jonatanowie, którzy rozpoczną konfrontację?

14,24–30 Żeby zapewnić sobie szybkie zwycięstwo, **Saul** pochopnie **zaprzysiągł** (BT) lud, żeby ten nie jadł nic **przed wieczorem**, dopóki nie zostanie stoczona bitwa. Swój rozkaz przypieczętował przekleństwem. Głód wywołał u jego ludzi zmęczenie, a w efekcie dał pewną przewagę wrogowi. Nieświadomy postanowienia ojca **Jonatan** pokrzepił się **miodem**, żeby odzyskać siły. Gdy jednak powiedziano mu o przekleństwie, wyraził żal, że triumf Izraela miał być zniweczony przez tak głupi rozkaz.

14,31–42 Ograniczenie, które nałożył Saul, nie tylko rozzłościło Jonatana, ale stanowiło także zagrożenie dla ludu. Kiedy walka się skończyła, **rzucił się** on **na łup** i **jadł,** nie odsączając **krwi**, naruszając przez to przykazania zawarte w 3 Mojżeszowej 17,10–14 i 5 Mojżeszowej 12,23–25. Gdy dowiedział się o tym **Saul**, napomniał ich i postawił **wielki kamień**, do którego należało **przyprowadzać** zwierzęta i na nim je **zarzynać**. Poza tym **zbudował** swój **pierwszy ołtarz**. Gorliwie chciał on ścigać **Filistyńczyków** również w **nocy**, więc po raz kolejny rozmawiał z kapłanem, aby ten skonsultował to z **Bogiem**. Ale Bóg **nie dał mu odpowiedzi**. Na tej podstawie Saul wywnioskował, że w obozie był jakiś **grzech**. Jak zwykle w takich sytuacjach losowano, a **los padł na Jonatana**.

14,43–46 Jonatan wyjaśnił, co się stało, a Saul, żeby zachować twarz, nakazał go zabić. **Lecz lud** wykazał się większym rozsądkiem niż jego król. Czy to nie **Jonatan z pomocą Bożą** zapewnił nam to wielkie zwycięstwo? Jak to możliwe, żeby Bóg był niezadowolony, że Jonatan złamał przysięgę Saula, skoro tak wspaniale używał go w bitwie? Nie, Jonatan nie powinien **zginąć**. W ten sposób bohater umknął niezasłużonej śmierci. Kiedy natomiast Saul roztrząsał tak nonsensowne sprawy, **Filistyńczycy** uciekli. Po raz drugi brak mądrości umniejszył jego zwycięstwo.

14,47–52 Wersety 47 i 48 podsumowują niektóre zwycięstwa Saula. Kolejne trzy wersety dostarczają nam pewnych szczegółów dotyczących jego rodziny. Ostatni stanowi wypełnienie zapowiedzi Samuela, że król zaciągnie dzielnych synów Izraela do służby wojskowej (1Sm 8,11).

3. *Niepełne posłuszeństwo Saula (rozdz. 15)*

15,1–3 Saul spadał coraz szybciej. Bez względu na to, co miał do wykonania, nigdy nie wykazywał się pełnym posłuszeństwem. W tym rozdziale Bóg nakazał mu zniszczyć Amalekitów – naród, który bezlitośnie **zasadził się** (BG) na izraelskich maruderów, gdy byli w **drodze** z **Egiptu** do Kanaanu (5M 25,17–19). Rozkaz był jasny: wszystko, co

oddychało, miało zostać zniszczone; było to poświęcone Bogu. Bóg przez wiele lat cierpliwie znosił lud **Amaleka**, ale jego wyrok odnośnie do nich się nie zmienił (2M 17,14–16; 4M 24,20). W ramach kary za ich grzechy mieli zostać wybici co do jednego.

15,4–12 Saul powołał wojsko i pomaszerował na południe do **miasta Amaleka**. Zanim zaatakował, ostrzegł **Kenitów**, żeby uciekli, ponieważ to wędrowne plemię midiańskie okazało **życzliwość synom izraelskim** w czasie Exodusu. Działanie to pokazało, że **Saul** nie był tylko zainteresowany dokonaniem rzezi, ale dokonywał Bożej pomsty na złym ludzie. Całkowicie pokonał **Amalekitów** i poddał pod **miecz** wszystko *poza* **królem** i **tym, co było najlepsze** z łupów. (Przetrwała także resztka, najprawdopodobniej mieszkająca na innym miejscu – zob. 30,1–6; 2Sm 8,12; 1Krn 4,43). Wiele kilometrów stamtąd **Pan** poinformował **Samuela** o nieposłuszeństwie Saula. Bardzo to zasmuciło proroka i sprawiło, że spędził tę **noc** na modlitwie. **Rano** był już pewien, co ma robić.

15,13–35 W drodze do **Gilgal** Saul zatrzymał się i wzniósł **pomnik** upamiętniający jego zwycięstwo. Jednak **Samuel** widział rzeczy w innym świetle – postawił **Saulowi** zarzut nieposłuszeństwa. Saulowi nigdy nie brakowało wymówek, ale odgłosy jego niepowodzenia dobiegły uszu proroka i zawiesiły wymówki Saula w próżni. Bóg go **odrzucił** (BT). Saul już wcześniej słyszał te słowa (13,14), ale pojawiły się ponownie z większą siłą. Nieustannie zmieniał on przykazania Pana, robiąc raczej to, co jemu wydawało się za słuszne, niż to, co za najlepsze uznał Bóg. Teraz zrobił wielkie zamieszanie, udając upamiętanie i prosząc, żeby Samuel go nie opuszczał. Rozdarł nawet **płaszcz** proroka, kiedy ten próbował odejść. To również było znakiem, że Bóg **oderwie królestwo** (BG) od Saula i **nada** je komuś innemu.

Samuel poszedł z Saulem **złożyć pokłon Panu**, a potem nakazał sprowadzić **Agaga**. Myśląc, że może zostanie oszczędzony, **Agag zbliżył się do niego chwiejnym krokiem** (BT), mówiąc: „**Zaiste ustąpiła gorycz umierania** (w. 32). Ale **Samuel porąbał** go **mieczem** na **kawałki**. Z powodu niepowodzenia Saula sędziwy sędzia do końca swego życia niósł na swoich barkach ten ogromny ciężar. W pewnym sensie nawet Bóg **żałował, iż uczynił Saula królem nad Izraelem**.

Powinniśmy nauczyć się wersetu 22 na pamięć. Jest to bowiem jeden z klasycznych fragmentów Słowa Bożego. Posłuszeństwo na pierwszym, ostatnim i każdym innym miejscu. To miara tych, którzy chcą służyć Panu i podobać Mu się. Erdmann komentuje:

> W słowach: **posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara,** myśl ta przyjmuje nowy kierunek: poza tym, co samo w sobie podoba się Bogu, poza nastawieniem na posłuszeństwo nie ma nic, co byłoby dobre. Ofiara bez takiego nastawienia nie jest rzeczą dobrą – nie ma ona wartości moralnej. (...) Toteż nieposłuszeństwo i wynikający z niego bunt oraz poleganie na własnych siłach są z charakteru podobne i z moralnego punktu widzenia znajdują się na tej samej płaszczyźnie, co widoczne na pierwszy rzut oka *czary*, czyli „prorokowanie w służbie mocom demonicznym" (Keil) i bałwochwalstwo[14].

Wersety 29 i 35 zdają się być sprzeczne. Pierwszy mówi, że Bóg nie zmienia zdania ani nie **żałuje**, podczas gdy drugi stwierdza, że Bóg **żałował**, iż uczynił **Saula królem**. Werset 29 opisuje *istotę*, charakter Boga. On jest niezmienny, nie można zmienić Jego charakteru. Werset 35 oznacza, że zmiana *postępowania* Saula wymagała odpowiedniej zmiany Bożych *planów i zamierzeń* względem niego. Aby zachować spójność swoich atrybutów, Bóg musi błogosławić posłuszeństwo i karać nieposłuszeństwo.

III. ŻYCIE DAWIDA DO ŚMIERCI SAULA (rozdz. 16–30)

A. Namaszczenie przez Samuela (16,1–13)

16,1–3 Podczas gdy **Samuel** w dalszym ciągu ubolewał nad postępowaniem **Saula**, **Pan** powiedział mu wprost, iż musi się pogodzić z faktem, że go **odrzucił** (BG) i wybrał innego człowieka, który będzie rządził Jego ludem. **Samuel** miał się udać do Betlejem i **namaścić** jednego z **synów Isajego** na **króla**. Tajemnica to nie to samo co oszustwo. Bóg nie kazał Samuelowi kłamać na temat celu jego wizyty w **Betlejem** – naprawdę **złożył** tam **ofiarę**. Namaszczenie nowego króla było posunięciem, które jeszcze przez wiele lat miało pozostać tajemnicą.

16,4–13 Gdy **Samuel** przybył **do Betlejem**, **starsi** byli **wystraszeni**. Zaprosiwszy **Isajego** i **jego synów** na ucztę, prorok przyglądał się im z osobna, pewien, że ma przed sobą kolejnego króla. Ale wybór Pana nie padł na żadnego z nich. Na podstawie historii Saula **Samuel** powinien był nauczyć się, że **wygląd** zewnętrzny człowieka to nic w porównaniu z jego wnętrzem (13,14). Bóg osądza **serce** (w. 7). Zasada z wersetu siódmego nigdy się nie zmieniła. Ludzie rzeczywiście osądzają na podstawie urody, ubioru i wszystkiego, co zewnętrzne. Dodatkowo dzisiaj media eksponują taki fałszywy ogląd ludzkiej

osoby, umieszczając ludzi o ponadprzeciętnej urodzie w reklamach, filmach i w prasie z takim nasileniem, że ludzie, którzy wyglądają zwyczajnie, nie są z siebie zadowoleni. Saul był wysoki, miał ciemną karnację i był przystojny. Właściwie Dawid również był **ładny** (w. 12), ale wyglądał na zbyt młodego do poważnej służby. Niestety kościół, szczególnie w telewizji, podkreśla nie duchowość, ale blichtr, co ma zgubne skutki, gdy upada bożek telewizji.

Isaj musiał **sprowadzić Dawida** na ucztę. W jego oczach Dawid był tak nieistotny, że nie miał wątpliwości, iż prorok nie będzie nim zainteresowany. Ale **Pan** był bardzo zainteresowany tym młodym pasterzem, a **Samuel**, posłuszny Bożemu głosowi, **namaścił Dawida**. **Od tego** czasu **Duch Pański** spoczął **na Dawidzie**, a opuścił Saula. Miało upłynąć jeszcze wiele lat, zanim włoży koronę Saula, ale **od tego dnia** królestwo było dla niego zarezerwowane.

B. Usługiwanie Saulowi (16,14–23)

Mniej więcej w tym czasie u Saula pojawił się jakiś rodzaj zaburzeń psychicznych wywoływanych przez złego ducha. Wyrażenie „**duch zły, też od Pana**" wyjaśnia fakt, iż o rzeczach, na które Bóg *zezwala*, także często mówimy, że ich *dokonuje*. Dr Rendle Short w następujący sposób analizuje stan króla:

> Król Saul został obecnie zdiagnozowany jako typowy przykład psychozy maniakalno–depresyjnej. Okresy przygnębienia z nieprzewidywalnymi wybuchami agresji wymierzonej w otoczenie oraz złudzenie, że ludzie spiskują przeciwko niemu (…) to symptomy wykluczające pomyłkę[15].

Słudzy Saula zasugerowali, żeby znalazł kogoś, kto jest uzdolniony muzycznie, aby go uspakajał. Zaproponowano Dawida i sprowadzono go. Werset 18 pokazuje, że Dawid wyrobił sobie dobrą opinię jeszcze zanim zmierzył się z Goliatem. Jego muzyka zdawała się rozpędzać przygnębienie króla. Saul tak bardzo go polubił, że uczynił go swoim osobistym **giermkiem**.

C. Pokonanie Goliata (rozdz. 17)

17,1–11 Filistyńczycy zebrali swoje wojska w pobliżu **doliny Ela** (BG) na południowy zachód od Jerozolimy i niedaleko **Gat**. **Saul** i jego wojsko zgromadzili się w pobliżu, tak że pomiędzy nimi leżała **dolina Ela**. Codziennie przez czterdzieści dni z obozu filistyńskiego wychodził **harcownik** o imieniu Goliat i szydził z **szeregów Izraela**, domagając się jakiegoś godnego pojedynku przeciwnika. Olbrzym ten miał około trzech metrów wysokości, a jego zbroja ważyła co najmniej 80 kilogramów. Sam **grot jego dzidy** ważył prawie siedem kilo. Ciężka broń nie stanowiła dla niego żadnego problemu, ponieważ sam musiał ważyć około trzystu kilogramów (albo i więcej, zależnie od budowy ciała). Dzięki temu jego siła wielokrotnie przewyższała siłę normalnego człowieka.

17,12–30 Pewnego razu, gdy **Dawid** zanosił swoim trzem najstarszym **braciom** zapasy do obozu, usłyszał szyderstwa olbrzyma i zobaczył strach na twarzach izraelskich żołnierzy. Zapytał, **co** dostanie w nagrodę **mąż, który** uciszy tego zuchwałego dzikusa. **Jego najstarszy brat, Eliab**, zgromił go, najprawdopodobniej próbując ukryć własne tchórzostwo, ale Dawid nieustępliwie próbował się dowiedzieć, jaka nagroda oczekuje **męża**, który zabije olbrzyma.

17,31–40 Wkrótce wiadomość, że znalazł się młody człowiek gotowy walczyć w imieniu Izraela, dotarła do **Saula** i przyprowadzono przed niego **Dawida**. Gdy Saul zobaczył Dawida, miał uzasadnione wątpliwości co do umiejętności chłopca. Jednak Dawid nieraz poznał Bożą moc działającą przez niego, gdy bronił swojego stada przed **lwem** czy **niedźwiedziem**. Bóg pokazał mu swoje działanie osobiście, mógł więc na Nim polegać w sytuacji publicznej. Widząc jego odwagę i zdecydowanie, **Saul** dał mu swoją **zbroję**, ale **Dawid** zrezygnował z niej, ponieważ była mu raczej przeszkodą niż pomocą. Zamiast niej na pole walki zabrał ze sobą **pięć gładkich kamieni**, **procę**, **kij** i moc **Boga żywego**!

17,41–54 Kiedy Goliat zobaczył około dwudziestoletniego wówczas **Dawida**, był przekonany, że Izrael próbuje go obrazić, wysyłając mu kogoś, kto był w jego oczach tylko dzieckiem. Ale Dawid w ogóle nie okazywał strachu w reakcji na przekleństwa miotane przez olbrzyma. W pełni wierzył, że Pan da mu zwycięstwo. Gdy Goliat zbliżył się do niego, **Dawid wypuścił** pierwszy **kamień**, trafiając go w **czoło**. Olbrzym **upadł** na **twarz**. Następnie, korzystając z jego własnego **miecza**, dobił go i **uciął mu głowę**. **Ujrzawszy** to, **Filistyńczycy pierzchnęli**, a **Izrael** rzucił się w pogoń za nimi.

17,55–58 Wersety te[16] sprawiają pewien problem. To dziwne, że Saul nie rozpoznał Dawida, skoro już wcześniej mianował go swoim giermkiem (16,21). Należy jednak zauważyć, że nie czytamy, iż Saul nie wiedział, kim *był* ten młody bohater, ale, że zapytał: „**Czyim synem jest ten młodzieniec?**".

To możliwe, że zapomniał pochodzenia Dawida. Williams komentuje:

> Obiecawszy wyłączenie rodziny zwycięzcy z podatków oraz rękę swojej córki wraz z pokaźnym posagiem, Saul w naturalny sposób wypytuje Abnera o informacje dotyczące ojca Dawida i jego pozycji społecznej…[17].

Zdaje się to potwierdzać fakt, iż później Dawid wyraził swoje wątpliwości co do tego, czy nadaje się na zięcia królewskiego (18,18). Michael Griffiths znajduje dobre zastosowanie dla tych wersetów.

> Zarówno Jonatan (rozdz. 14), jak i Dawid zapoczątkowali działania na małym froncie, na którym się znajdowali, ale to, co uczynili, doprowadziło do wielkich zwycięstw. Podobnie i my powinniśmy zająć ziemie, które leżą najbliżej nas. Nadzieja, że uda nam się przeciwstawić całym siłom wroga, byłaby złudna, ale nie potrzebujemy jej. Na twoim „froncie" jest praca, którą Jezus ma do wykonania. Zostaliśmy powołani do wykazania się odwagą i przejęcia inicjatywy tam, gdzie się znajdujemy. Bóg zajmie się resztą, kiedy w wyniku naszego działania bitwa rozszerzy się na cały front[18].

D. Małżeństwo z Michal (rozdz. 18)

18,1–5 Pomiędzy **Jonatanem** a **Dawidem** wywiązała się głęboka i długotrwała przyjaźń. Były to dwie pokrewne dusze, które posiadały wyjątkową cechę – odwagę. **Jonatan** był prawnym następcą tronu ojca, ale przekazując **Dawidowi** swój **płaszcz**, pokazał, że był gotów zrzec się tego prawa, aby Dawid mógł zostać ukoronowany.

18,6–16 Gdy **Dawid** wygrywał bitwę za bitwą, **Saul** stawał się niesamowicie zazdrosny. Kiedy usłyszał pieśni **kobiet** przypisujące **Dawidowi** większe dokonania niż jemu, zakotłowało się w nim. Bóg czasami używa zła, żeby ukarać zło. To dlatego pozwolił, żeby Saula trapił **zły duch** (w. 10). **Dwukrotnie** król próbował osobiście zabić **Dawida**, ale w obydwu przypadkach **uniknął** (BT) on śmierci. Następnie Saul **ustanowił** go **dowódcą tysiąca** żołnierzy, mając być może nadzieję, że zginie w walce z Filistyńczykami. (Wygląda na to, że wcześniej Dawid miał pod sobą większy oddział). Ale **Pan był** z Dawidem, a jego czyny zwróciły uwagę **całego Izraela**.

18,17–30 Córka królewska została obiecana człowiekowi, który zabije filistyńskiego olbrzyma, więc Dawidowi zaproponowano **najstarszą córkę** Saula, **Merab**. Najpierw jednak musiał odnieść jeszcze kilka zwycięstw. Saul miał nadzieję, że w międzyczasie Dawid zostanie zabity. Gdy Dawid wyraził swoje społeczne niedostosowanie do wymogów rodziny **króla**, **Merab oddano** innemu mężczyźnie. Możliwe, że był to sposób na upokorzenie Dawida ze strony Saula. Jednak młodsza **córka Saula, Michal, pokochała Dawida** i **Saul** zgodził się dać mu ją za żonę, jeśli wniesie **wiano** w postaci **stu napletków filistyńskich**. W ten sposób Saul znowu próbował uśmiercić **Dawida rękami Filistyńczyków**. Ale Dawid nie dał się tak łatwo wyeliminować. Wrócił z tym dziwnym **wianem** i to w podwójnej ilości, dzięki czemu zdobył **Michal** na żonę. Ponieważ jego nieprzerwane zwycięstwa dowodziły, że **Pan był** z nim, nienawiść Saula i strach przed **Dawidem** cały czas rosły.

E. Ucieczka przed Saulem (rozdz. 19–26)

1. Wierność Jonatana (rozdz. 19,1–21,1)

19,1–7 Gdy **Jonatan** zdał sobie sprawę, że jego **ojciec** zamierzał zabić Dawida, poradził mu, aby **się schował na polu**, podczas gdy on spróbuje uspokoić króla. Rozmawiając z **Saulem** o **Dawidzie, Jonatan** przywoływał jego odwagę, lojalność i wielkie sukcesy w walce z siłami wroga. Przecież nie uczynił on nic, co zasługiwałoby na śmierć. Udało się tymczasowo udobruchać Saula, a Dawid odzyskał wcześniejszą pozycję na dworze królewskim.

19,8–10 Kiedy jednak wybuchła **wojna**, **Dawid** znowu zaczął się wyróżniać, co rozbudziło zazdrość Saula. Powrócił **zły duch**, a **Saul** próbował **przebić Dawida włócznią i przygwoździć go do ściany**. Trzeci raz nie trafił. **Dawid** ledwie **uciekł** z życiem.

19,11–17 Tej samej nocy król Saul **wysłał posłańców** (BT) do **domu** Dawida, żeby go zabili. **Michal** wiedziała o tym spisku i uratowała Dawida, umieszczając w jego **łożu bożka** domowego. (Prawdopodobnie należał on do niej, bo Dawid nigdy nie był bałwochwalcą). **Gdy Saul wysłał** ludzi, którzy mieli pojmać **Dawida**, jej podstęp wyszedł na jaw.

19,18–23 Na szczęście zanim to się stało, **Dawid uciekł**. **Przybył** on do **Ramy**, żeby zobaczyć się z **Samuelem**. Boży ludzie spotykają się z innymi Bożymi ludźmi w trudnych chwilach. Trzykrotnie **posłańcy** Saula próbowali złapać Dawida, ale nie zdołali, ponieważ kiedy zbliżali się do **proroków**, którzy przebywali z **Samuelem**, pod wpływem **Ducha Bożego** sami zaczynali prorokować. Później, kiedy Saul sam **udał się**, by dostać w swoje ręce **Dawida** i jego opanowała moc Boża. Nie oznaczało to jednak nawrócenia.

19,24 Jeszcze raz ludzie powtórzyli powiedzenie o **Saulu między prorokami** (10,11–12). Jego niestałe zachowanie musiało ich bardzo zaskakiwać. Słowo **nagi** nie oznacza bez żadnego okrycia. Znaczy ono jedynie, że Saul zdjął swoje zewnętrzne

szaty – symbol władzy królewskiej. Podczas gdy **Bóg** trzymał Saula na ziemi **przez cały dzień i całą noc**, Dawid uciekł (20,1).

Werset 24 nie przeczy 15,34, gdzie czytamy: „Samuel nie poszedł więcej spotkać się z Saulem". Tutaj to *Saul przyszedł do proroka*, na dodatek niezamierzenie i dość niespodziewanie.

20,1–3 Opuściwszy **Najot**, **Dawid** (BT) przybył do **Jonatana,** próbując się dowiedzieć, dlaczego Saulowi tak bardzo zależało na jego zniszczeniu. Wyglądało na to, że Jonatan nic nie wiedział na temat nieustannych prób pozbawienia Dawida życia ze strony jego ojca. Dawid wyjaśnił, że król na pewno nie dzielił się swoimi planami z Jonatanem z uwagi na przyjaźń między nim i Dawidem.

20,4–9 Obmyślili test, który miał pokazać, czy **Dawid** był w niebezpieczeństwie, czy nie. Miał on pozostać nieobecny przy stole królewskim podczas comiesięcznego święta. Gdyby Saul dopytywał o jego nieobecność, **Jonatan** miał wyjaśnić, że udał się na **doroczną ofiarę do Betlejem**. (Mogło to być prawdą, choć sama wyprawa nie została opisana w Piśmie Świętym. Jeżeli jednak było to kłamstwo, zapisane zostało jako zwykły fakt, a nie coś, co Bóg pochwalał). **Gdyby** (BT) Saul nie oponował, oznaczałoby to, że Dawid jest bezpieczny. Jeżeli jednak **wpadłby w gniew**, że Dawid po raz kolejny wymknął się z jego rąk, Jonatan wiedziałby, że Dawidowi grozi śmiertelne niebezpieczeństwo.

20,10–17 Jonatan obiecał, że **trzeciego dnia** uda się na **pole** i za pomocą ustalonego znaku poinformuje **Dawida**, jak się rzeczy mają. Być może wyczuwając, jaki będzie rezultat, Jonatan poprosił Dawida, żeby **okazał** wierną miłość **Pana** jemu i jego **domowi**, kiedy uzyska władzę. Z wersetów 14–17 jasno wynika, że Jonatan wierzył, iż Dawid będzie jeszcze królem i choć wiedział, że zostanie pozbawiony dziedzicznego prawa do tronu, zapewnił go ponownie o swojej miłości. Cóż za bezinteresowne oddanie!

20,18–23 Wersety te przedstawiają szczegóły znaku, za pomocą którego Dawid miał zostać poinformowany o nastawieniu króla. **Jonatan** miał przyjść na to pole i **wypuścić** kilka **strzał** w pobliżu skały, w której miał się ukrywać **Dawid**. Od wskazówek, które przekaże **chłopcu** (BT) zbierającemu strzały, będzie zależał charakter informacji: czy Dawid ma ratować swoje życie i uciekać, czy **spokojny** może wracać na dwór. Może dziwić to, że Jonatan ustalił całe to przedstawienie, skoro później i tak wyszedł do Dawida i rozmawiał z nim twarzą w twarz. Jednak w tym czasie mógł po prostu nie wiedzieć, że będzie w stanie bez świadków spotkać się z przyjacielem.

20,24–34 Pierwszego wieczoru święta **Saul** nie wspomniał o nieobecności Dawida, zakładając, że jest on prawdopodobnie nieczysty. Jednak **następnego dnia** po wypytaniu **Jonatana** o miejsce przebywania Dawida, gdy dowiedział się, że **poszedł do Betlejem**, Saul wściekł się, oskarżając Jonatana o przyjaźń z kimś, kto okradnie jego i jego matkę z czci. Jego słowa były bardzo szorstkie, a postępowanie jeszcze ostrzejsze, ponieważ nagle przeniósł swoją nienawiść z Dawida na Jonatana i jego próbował przybić do ściany.

20,35–21,1 Rankiem trzeciego dnia Dawidowi przekazany został odpowiedni znak, a jego obawy się potwierdziły. Mężczyźni **płakali** w swoich objęciach. Przyszło im podróżować osobnymi drogami, bez możliwości towarzyszenia sobie. Dawid musiał się kryć, co było niezbędnym elementem przygotowania do objęcia tronu. **Jonatan** powrócił na dwór, pozostając wierny ojcu, ale w głębi serca przekonany, że nie będzie kolejnym królem Izraela. Czy nie powinien w takim razie odejść z Dawidem? Czy uczynił dobrze, pozostając wierny ojcu, mimo że Pan odrzucił Saula od pozycji królewskiej?

2. Dobroć Achimeleka (rozdz. 21,2–16)

Nawet kolosy mają gliniane nogi. Dawid nie był wyjątkiem. Ten smutny rozdział relacjonuje jego kłamstwa przed przybytkiem, który znajdował się wówczas w Nob (ww. 1–9) oraz obłęd udawany przed Filistyńczykami (ww. 10–15).

21,2–7 W ucieczce przed Saulem Dawid udał się już wcześniej do Samuela (rozdz. 19) i do Jonatana (rozdz. 20). Teraz idzie do najwyższego **kapłana**. **Wystraszony Achimelek** zastanawiał się, dlaczego Dawid podróżował sam. (W rzeczywistości miał kilku towarzyszy, którzy czekali na niego gdzie indziej – w. 2; Mt 12,3). Dawid skłamał, że ma do wykonania tajną misję dla **króla,** po czym poprosił o **chleb**. Niestety, jedynym dostępnym chlebem był chleb pokładny, **chleb poświęcony** używany w kulcie świątynnym. **Kapłan** przekazał go Dawidowi pod warunkiem, że jego ludzie nie dopuścili się jakiejś ceremonialnej nieczystości seksualnej w ciągu kilku ostatnich dni. Dawid zapewnił, że nie tylko byli oni czyści, ale nawet **poświęceni** (oddzieleni), z uwagi na misję jaką wykonują. Walter Scott miał rację, pisząc: „Jak zaplątaną sieć przędziemy, gdy nić oszustwa rozwiniemy". Kapłan, który wcześniej **usunął chleby pokładne** z miejsca świętego, przekazał je Dawidowi.

W Mateusza 12,3–4 Pan Jezus zaaprobował to nieprawne użycie chleba pokładnego. Można przypuszczać, iż powodem był panoszący się w Izraelu grzech, w obliczu którego Dawid reprezentował sprawiedliwość. Gdyby Dawid zajmował należne mu miejsce na tronie, nie musiałby błagać o chleb. Prawo, które zabraniało świętokradczego użycia poświęconego chleba, nie miało na celu zabraniania takich aktów miłosierdzia.

21,7–9 Doeg, sługa **Saula**, był w Nob **zamknięty przed Panem**. Choć był **Edomitą**, nawrócił się na religię Hebrajczyków, a w Nob zatrzymywał go ślub, nieczystość obrzędowa albo jakiś inny wymóg prawa ceremonialnego. Naturalnie przyglądał się on współpracy Achimeleka z Dawidem i doniósł o niej Saulowi. W międzyczasie Dawid poprosił o coś jeszcze, mianowicie o jakiś **oręż**. Znowu skłamał, mówiąc, że królewska misja jest niezwykle pilna. Pokazano mu **miecz** Goliata, a Dawid ochoczo go wziął, stwierdzając, że **żaden** inny mu **nie dorówna**. Wykazał się wielką ufnością, wierząc, że Pan zabije tego olbrzyma tylko po to, by teraz złożyć ufność w **mieczu** swojego zabitego wroga.

21,11–16 Tego dnia Dawid wyszedł z Izraela i **przyszedł** do **Gat**, miasta, z którego pochodził Goliat. Tutaj on, namaszczony na króla Izraela, szukał schronienia wśród wrogów ludu Bożego. Kiedy Filistyńczycy zaczęli go podejrzewać, musiał udawać **obłąkanego**, żeby ratować życie. Jak zauważa DeRothschild, wiedział on doskonale, że „szaleńcy byli nietykalni jako dotknięci przez bóstwa, ale i przez nie chronieni”[19]. Z tego powodu izraelski psalmista drapał **odrzwia bramy,** a ślina spływała mu po **brodzie**. Z powodu nieużyteczności ludu Bożego i osobistego zawahania musiał skłonić się do tak niechlubnego zachowania.

Jednak w tym wszystkim Dawid nauczył się kilku cennych lekcji. Zanim przejdziemy do kolejnego rozdziału, przeczytajmy napisany mniej więcej w tym czasie Psalm 34. Rzuca on nowe światło na charakter Dawida. Posiadał on wyjątkową umiejętność, dzięki której pomimo upadków wzrastał w poznaniu Boga.

3. Ucieczka Dawida i mord kapłanów dokonany przez Saula (rozdz. 22)

22,1–2 Kiedy **Dawid** wrócił do Izraela, znalazł schronienie w **jaskini Adullam** na terenach Judy, na południowy zachód od Betlejem. Miejsce to zaczęło gromadzić wszystkich **uciśnionych, rozgoryczonych** i **zadłużonych**. Dawid jest tutaj typem Chrystusa, który w swoim odrzuceniu woła do siebie przygnębionych, aby dać im wybawienie. W krótkim czasie w Adullam zebrała się mała armia składająca się z **około czterystu mężów**, która później rozrosła się do sześciuset ludzi. W oczach świata byli oni nieudacznikami, ale pod wodzą Dawida stali się dzielnymi wojownikami (2Sm 23).

22,3–5 Rodzice Dawida również do niego dołączyli. Ponieważ martwił się on o ich dobro, udał się do **Moabu**, gdzie znalazł im dogodne miejsce zamieszkania na czas, gdy on będzie przebywał w kryjówce. Choć Dawid był potomkiem Moabitki, Rut (Rt 4,17), źle zrobił, pokładając zaufanie we wrogach Boga. (Tradycja podaje, że Moabici ostatecznie zabili rodziców Dawida). Niedługo po powrocie pojawił się u Dawida **prorok Gad**, który kazał mu opuścić Adullam, więc poszedł do **lasu Cheret**, także w Judzie.

22,6–8 W Gibei, kraju Beniamina, **Saul** oczerniał Dawida przed **Beniaminitami** i **swoimi sługami**. Zapytał, czy Dawid wynagrodzi ich tak hojnie, jak on. W końcu Dawid nawet nie pochodził z ich plemienia. Saul oskarżał ich też, że spiskują **przeciwko** niemu, pragnąc go zabić. Teraz jego postępowanie było już całkowicie paranoiczne i nieracjonalne. Wszystkich uważał za swoich przeciwników, łącznie ze swoim **synem**.

22,9–15 Doeg Edomita próbował wykorzystać tę sytuację, żeby zrobić na królu jak największe wrażenie, opowiadając mu o tym, jak kapłan **Achimelek** pomógł Dawidowi, dając mu **żywność** i pytając **Pana** w jego sprawie. **Kapłan** i jego rodzina zostali natychmiast wezwani do **króla** i oskarżeni o zdradę. W odpowiedzi Achimelek przywoływał lojalność Dawida wobec króla, stwierdzając swoją niewinność w niesieniu pomocy człowiekowi, którego uważał za **wiernego** Saulowi. Zwrócił uwagę, że to nie pierwszy raz pytał Pana w sprawie Dawida. Jak chodzi o oskarżenie, że Dawid buntuje się przeciw królowi i przygotowuje na niego zasadzkę, Achimelek stwierdził, że **nic o** tym **nie wiedział**.

22,16–19 Postępowanie Saula dowodzi, że był już wówczas niepoczytalny. Kiedy jego **straż** nie chciała **wytracić kapłanów Pana, Doeg,** pogański „pies” w prawdziwym tego słowa znaczeniu, rzucił się na nich, nie dbając o to, że są **kapłanami** i zabił **osiemdziesięciu pięciu**. Jakby tego było mało, zaatakował też **Nob, miasto** Achimeleka, zabijając wszystkich jego mieszkańców i bydło.

22,20–23 Ocalał tylko **Abiatar**, który **uszedł** do Dawida i opowiedział mu o tym, co się wydarzyło. Od tej pory pozostał on już z Dawidem i służył jako kapłan do czasu, gdy sprawiedliwie został usunięty

z tej funkcji przez Salomona (1Krl 2,27). W pewnym sensie śmierć kapłanów była wynikiem kłamstw i kombinacji Dawida (w. 22). Jednak był to również Boży sąd nad domem Heliego (2,31–36; 3,11–14). Natomiast przede wszystkim winę za tę masakrę ponosi Saul, z którego rozkazu jej dokonano.

Prorok (Gad), kapłan (Abiatar) i król (Dawid) na wygnaniu stanowią razem obraz Chrystusa w czasach obecnych, który czeka, aż Jego wrogowie zostaną uczynieni podnóżkiem Jego postawionego na ziemi tronu.

4. Zdrada Keili (rozdz. 23,1–24,1)

23,1–5 Do **Dawida** dotarły wieści, że miasto **Keila**, znajdujące się na południe od Adullam, było atakowane przez **Filistyńczyków**. Prowadzony przez Pana, stoczył walkę z wrogiem, **oswobodził** miasto i zdobył dużą ilość **stad**.

23,6–12 Gdy **Saul** usłyszał, że **Dawid** jest w **Keili**, postanowił tam zastawić na niego pułapkę. Dawid dowiedział się o tym i zapytał Pana o prowadzenie w sprawie kolejnego kroku, jaki ma zrobić. Czy w Keili będzie bezpieczny? Czy mieszkańcy wydadzą go **Saulowi** pomimo dobra, jakie im wyświadczył? Przez efod, który przyniósł Abiatar, a konkretniej za pośrednictwem urim i tummim Bóg objawił mu, że kiedy przyjdzie Saul, ci niewdzięczni ludzie rzeczywiście go zdradzą.

23,13–18 Toteż **Dawid wraz ze swoimi wojownikami** uciekł **na pustynię Zyf**, na południowy wschód od Hebronu. Ale i tam ich ścigano. Tam też odnalazł **Dawida Jonatan** i umocnił go w Panu. Jest to służba niezwykle potrzebna w dzisiejszych czasach. Kościół wiele by zyskał, gdyby było więcej osób niosących zachętę. Tylko ci, którzy doświadczyli wzmacniającego słowa w odpowiednim czasie, wiedzą, jakim błogosławieństwem jest ono dla duszy. Miłość Jonatana do Dawida była uniżona. Zapewniał on go, że Bóg zrealizuje swoje cele pomimo Saula. Szczęśliwy człowiek, który ma takiego przyjaciela. Dlaczego nie zostawał on z Dawidem, ale zawsze powracał do domu, pozostaje zagadką[20].

23,19–24,1 Mieszkańcy Zyf także zdradzili **Dawida**, posyłając **Saulowi** wieści o tym, gdzie przebywa i obiecując, że **wydadzą** zbiega **w ręce króla**. Gdy Dawid dowiedział się, że nadciąga Saul, zbiegł na **pustynię Maon**. Gdy już prawie go okrążyli, **Filistyńczycy** zaatakowali Izrael i Saul musiał porzucić pościg. Nieświadomie wróg Izraela pomógł odrzuconemu izraelskiemu królowi. Syn Isajego pojechał następnie do **En–Gedi**, na zachodnim brzegu Morza Martwego.

5. Oszczędzenie Saula (rozdz. 24,2–23)

24,2–8 Gdy udało mu się odsunąć zagrożenie ze strony Filistyńczyków, **Saul powrócił** do pościgu za **Dawidem**. Namierzył go na urwiskach w **En–Gedi**. Przebywając tam, król wszedł do jednej z jaskiń, żeby odpocząć. Jednak **jaskinia**, którą wybrał, nie była pusta. Nieco głębiej człowiek, którego z taką zaciętością ścigał, powstrzymywał swoich **wojowników** przed odebraniem życia monarsze. Oni uważali, że Bóg wydał im Saula, ale Dawid nie pamiętał, żeby Bóg kazał mu objąć panowanie siłą. Wolał poczekać na Boży czas i Jego sposób. Miał wyrzuty sumienia nawet wtedy, gdy **uciął kraj** królewskiego **płaszcza**. Nie lekceważył tego, iż Saul był **pomazańcem** Pańskim, osobą namaszczoną na króla Izraela. Bóg miał usunąć swojego króla, a Dawid był gotów go szanować, dopóki Pan go nie usunie.

24,9–16 Kiedy **Saul** opuścił **jaskinię, wyszedł** z niej również Dawid i zaczął **wołać** Saula. Pokłoniwszy się **królowi**, Dawid zapewnił, że oszczercze doniesienia na jego temat były nieprawdziwe. Tego dnia miał możliwość odebrać Saulowi życie, ale nie zrobił tego, ponieważ był on **pomazańcem Pańskim**. Kawałek **płaszcza** w **ręce** Dawida był dowodem jego dobroci. **Zły** człowiek mógłby pragnąć zemsty, ale Dawid nie miał takich pragnień. Zapytał też Saula, dlaczego tak uparcie poluje na kogoś, kto jest tak nieszkodliwy i nieważny jak **zdechły pies** albo **pchła**.

24,17–23 Tymczasowo poruszony do łez słowami Dawida, Saul przyznał jego sprawiedliwość i swoją niegodziwość. Co ciekawe, przyznał też, że pewnego dnia Dawid będzie **królem** w **Izraelu** i zobowiązał go do złożenia uroczystej przysięgi, że dobrze się obejdzie z jego rodziną. Następnie odszedł w pokoju. Jednak radość Dawida była krótka. Saul wkrótce zapomniał o swojej uprzejmości.

Kierując swoje słowa do Saula, Dawid dwukrotnie wezwał **Pana** na sędziego w sprawie pomiędzy nimi. Ze spokojem pozostawiał swoją sprawę w Bożych rękach zamiast robić to, co może wydałoby się słuszne człowiekowi cielesnemu. Jedną z rzeczy, które Piotr zapamiętał na temat naszego Pana, było to, że: „gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sądzi" (1P 2,23). Oby Bóg dał nam takie samo zaufanie w obliczu przeciwności!

6. Głupota Nabala (rozdz. 25)

25,1–9 Śmierć Samuela zakończyła okres sędziów. Naród stał się monarchią. Potomkowie

Dawida mieli na zawsze już zasiadać na tronie, gdzie Chrystus będzie stanowił ostateczne wypełnienie tej obietnicy. Głęboki szacunek, jakim darzono Samuela, widoczny jest w smutku, który ogarnął cały naród po jego śmierci.

Po śmierci proroka, **Dawid udał się na pustynię Paran**, na południu Judy, być może po to, żeby jeszcze bardziej oddalić się od Saula i jego planów. **Karmel** z wersetu drugiego to nie *góra* Karmel, która znajduje się na północy, ale *miasto* w pobliżu **Maon**. **Nabal strzygł** tam **swoje owce**, a **Dawid**, zgodnie z panującym zwyczajem, posłał kilku **młodzieńców** (BT), by prosić go o dar w zamian za dotychczasową ochronę nad jego stadami.

25,10–13 Ale **Nabal** udzielił **sługom Dawida** odpowiedzi tak samolubnej i niegrzecznej, że Dawid rozzłościł się i ruszył przeciwko Karmelowi z **czterystoma mężami**, żeby ukarać Nabala i jego dom.

25,14–22 Piękna i roztropna **żona Nabala, Abigail**, dowiedziała się o niebezpieczeństwie, które ściągnęło na nich niemądre zachowanie jej męża. Szybko zgromadziła duże zapasy jedzenia i wyszła Dawidowi na spotkanie. Zbliżając się do Karmelu, **Dawid** przypominał sobie **dobro**, które wyrządzał Nabalowi i pogardę, z jaką spotkał się w zamian.

25,23–31 Gdy Abigail spotkała **Dawida**, padła u jego stóp, kierując do niego uniżoną prośbę. W pierwszej kolejności przyznała, że jej mąż ma imię, na które w pełni zasługuje (**Nabal** oznacza *głupiec* albo *impertynent*). Kiedy ludzie Dawida przyszli do jej domu, nie wiedziała o tym. Teraz prosiła o przebaczenie, przypominając mu, że Pan powstrzymał go przed **przelewem krwi,** że On ukarze jego **wrogów**, łącznie z **Nabalem**. Miała prawdziwy duchowy ogląd na to, kim jest Dawid i jako pomazańca Pańskiego pochwaliła go za prowadzenie **wojen Pana**. O ileż lepiej będzie mu objąć władzę królewską, jeśli nie będzie musiał przypominać sobie czasów, w których sam wyciągał rękę i **sam sobie wymierzył sprawiedliwość** (BT) zamiast pozostawić swoich nieprzyjaciół na pastwę gniewu Pańskiego!

25,32–35 Dawid był pod wrażeniem tak dyplomatycznych słów i podziękował za uratowanie go przed zniszczeniem **Nabala**. Pan wie, jak wprowadzić do naszego życia odpowiednich ludzi, którzy pokierują nami i przestrzegą nas. **Rada** (NKJV) Abigail odniosła zamierzony skutek, a jej hojny dar został przyjęty. Dawid pozostawił Nabala w rękach Pana. Bogu niedużo czasu zabrało zajęcie się jego sprawą. Ktoś może uważać, że Abigail naruszyła Boży porządek, nie konsultując swojego postępowania z mężem i przyjmując nad nim władzę. A jednak Biblia nie ocenia jej postępowania w sposób negatywny. Wręcz przeciwnie, dzięki tej akcji ratunkowej najprawdopodobniej ochroniła Nabala i jego dom od zniszczenia.

25,36–44 Kiedy **Abigail** wróciła do domu, **Nabal był bardzo pijany**. Odczekała do następnego dnia i opowiedziała mu, co się wydarzyło. Kiedy usłyszał te wieści, najprawdopodobniej dostał zawału, paraliżu albo ataku **serca**. **Dziesięć dni** później **umarł**, pozostawiając cały majątek, który tak samolubnie gromadził. Gdy **Dawid** dowiedział się o śmierci Nabala, **posłał Abigail** prośbę o rękę, którą ta z pokorą przyjęła. Od czasu, gdy przebywał w ukryciu, Dawid miał także inną żonę, **Achinoam**. W międzyczasie Saul **wydał** jego pierwszą żonę, **Michal**, za innego mężczyznę.

W historii tej widzimy na nowo, że ktokolwiek się wywyższa, będzie poniżony (Nabal został zabity przez Boga), a ta, która się uniża, będzie wywyższona (Abigail została żoną króla – Łk 14,11).

7. Ponowne oszczędzenie Saula (rozdz. 26)

26,1–4 Po raz drugi **Zyfici** donieśli **Saulowi**, gdzie przebywa Dawid (por. 23,19). Saul natychmiast zebrał siły pięciokrotnie większe niż skromny oddział Dawida **i pociągnął ku pustyni Zyf**. Nie dowiadujemy się, jakie wydarzenie na nowo wzbudziło nienawiść Saula. Kiedy mężczyźni ci żegnali się po raz ostatni, wyglądali na pojednanych (rozdz. 24). Być może jacyś źli ludzie na nowo podburzyli Saula przeciw Dawidowi (zob. w. 19).

26,5–12 Dawid przeszpiegował obóz Saula, a wieczorem razem ze swoim krewnym, **Abiszajem,** weszli do niego i podeszli do miejsca, w którym spał Saul. Umożliwił im to nienaturalny sen zesłany przez Pana. **Abiszaj** chciał **przygwoździć** króla jednym szybkim uderzeniem włóczni, ale Dawid zabronił mu tego, ponieważ Saul, choć niegodziwy, był jednak **pomazańcem Pańskim**. To Pan miał się nim zająć. **Dawid zabrał włócznię** Saula oraz **dzbanek wody** i odszedł.

26,13–16 W bezpiecznej odległości od obozu **Dawid** podniósł głos i skrytykował **Abnera** za jego lekkomyślność w zapewnianiu **królowi** ochrony. Takie zaniedbanie zasługiwało na śmierć. **Dzbanek** i **włócznia**, które Dawid wziął ze sobą, stanowiły dowód ponownego wyratowania Saula przed niechybną śmiercią z jego ręki.

26,17–20 W dalszym ciągu zastanawiało Dawida, **dlaczego** król **Saul** ściga go tak niestrudzenie, skoro dowiódł, że nie zamierza mu wyrządzić żadnej krzywdy. **Jeżeli to Pan pobudził**

go **przeciwko** Dawidowi, mógł zaspokoić Jego żądania, składając **ofiarę**. **Jeżeli** jednak to **ludzie** wzniecili wrogość Saula, to niech **będą przeklęci**, ponieważ odciągają w ten sposób Dawida od jedynej świątyni, w której mógł oddawać cześć Bogu. Wyrażenie: „**Idź, służ obcym bogom**" (w. 19b) wypowiadali oni co najmniej swoimi czynami, jeśli nie bezpośrednio słowami. Dawid prosił o to, żeby nie musiał umierać „z dala od oblicza Pańskiego", czyli w obcym kraju (w. 20). Saul polował na **pchłę**, tak jak się **goni za kuropatwą po górach**.

26,21–25 Saul najwidoczniej upamiętał się, kiedy zdał sobie sprawę, że Dawid po raz kolejny oszczędził jego **życie**. Przyznał, że Dawid był bardziej sprawiedliwy niż on, ponieważ on starał się odebrać mu życie bez przyczyny, podczas gdy Dawid oszczędził go, choć mógł go zabić w obronie własnej. Dawid po raz ostatni prosił **Pana**, żeby zwrócił uwagę na tę jego **sprawiedliwość**. Potem **Saul** skierował do **Dawida** błogosławieństwo i proroctwo na temat jego przyszłej wielkości, nazywając go swoim **synem, Dawidem**[21]. **Potem Dawid ruszył w swoją drogę, a Saul powrócił** do **swojego** miasta.

F. Życie w Filistei (rozdz. 27–30)

1. Uzyskanie Syklagu (rozdz. 27)

27,1–4 Konieczność uciekania z miejsca na miejsce z wizją czającej się za rogiem śmierci w końcu odbiła się na **Dawidzie**. Pomimo cudownej Bożej troski jego wiara zachwiała się. Stracił z oczu fakt, iż był namaszczony na króla izraelskiego. Czy Bóg namaścił go na króla po to, żeby pozwolić mu zginąć zanim zacznie panować? Czy wyzwolił go z ręki Goliata tylko po to, żeby wydać go w **ręce Saula**? Nie, ale okoliczności czasami psują naszą perspektywę. Obecne niebezpieczeństwo nieraz zaciemnia Boże obietnice. Dawid jeszcze raz uciekł **do ziemi Filistyńczyków** i skontaktował się z **Akiszem, królem Gat**. Długo już go tutaj nie było, a Akisz najpewniej zdawał sobie sprawę, że Dawid jest zbiegiem. Ten pogański **król** ciepło go powitał, widząc w nim dzielnego wojownika i sprzymierzeńca w walce przeciwko Izraelowi. To niekoniecznie ten sam Akisz, z którym Dawid spotkał się w 21,10, ponieważ imię to funkcjonowało jako popularne imię królewskie wśród Filistyńczyków[22]. Gdy **Saul** dowiedział się, że **Dawid umknął** z kraju, przestał na niego polować.

27,5–7 Kiedy ostatnim razem Dawid był w Gat (rozdz. 21), słudzy Akisza byli w stosunku do niego podejrzliwi, a nawet chcieli doprowadzić do jego śmierci. Dawid nie zapomniał o tym. Udając skromność, Dawid nie chciał **mieszkać** w stolicy, ale poprosił o własne miasto. Otrzymał **Syklag**, miasto, znajdujące się w pobliżu granicy z Izraelem, które pierwotnie należało do **królów judzkich** (Joz 15,31).

27,8–12 Podczas swojego szesnastomiesięcznego pobytu wśród **Filistyńczyków Dawid** robił wypady na **Geszurytów, Girzytów i Amalekitów**. Byli to pogańscy mieszkańcy Kanaanu, których zniszczenie zostało nakazane przez Boga (2M 17,14; Joz 13,13; 1Sm 15,2–3). Nawet na wygnaniu Dawid toczył bitwy Pańskie. Sytuacja była dość paradoksalna – ufał Panu, że zachowa go i da mu zwycięstwo nad wrogami Izraela, ale nie umiał zaufać, że ochroni go przed Saulem!

2. Zapowiedź zguby Saula (rozdz. 28)

28,1–2 Pozycja Dawida stała się niesamowicie niewygodna. Filistyńczycy udawali się na wojnę z Izraelem, a król nakazał **Dawidowi**, żeby do niego dołączył. Zdaje się, że przystał na to, choć słowa wersetu drugiego mogą mieć dwa znaczenia: „**Dobrze, sam się przekonasz, czego dokona twój sługa**, żeby ci pomóc" albo „Dobrze, sam się przekonasz, czego dokona twój sługa, żeby cię przechytrzyć". Akisz wybrał to pierwsze znaczenie i uczynił Dawida członkiem własnej straży przybocznej.

28,3–8 Wrogie wojska zebrały się na północnym zachodzie Izraela, na równinie Esdraelon (dolina Armagedon). **Filistyńczycy rozłożyli się obozem w Szunem**, a **Izraelici w Gilboa**. Gdy Saul nie otrzymał żadnej odpowiedzi od Pana, **ani przez sny, ani przez święte losy, ani przez proroków**, poszukał kobiety **wywołującej duchy**. Wcześniej na podstawie obowiązującego prawa nakazał, aby wszystkie takie osoby zabić lub wypędzić. Teraz, kiedy znalazł kobietę **wywołującą duchy** w pobliskim **En–Dor**, **Saul przebrał się i poszedł** (BT) do niej, prosząc, żeby poszukała rady u zmarłych.

28,9–10 Pierwsza obawa tej kobiety dotyczyła jej własnego bezpieczeństwa. Przypomniała ona swojemu gościowi postanowienie króla co do **wywołujących duchy i wróżbitów**. Jak **Saul** mógł obiecać jej ochronę w imieniu Pana, który nakazał wyniszczenie takich osób, pozostaje zagadką, podobnie jak to, dlaczego kobieta ta uspokoiła się dzięki przysiędze złożonej na tego Boga.

28,11–14 Komentatorzy nie są zgodni co do tego, co się wówczas naprawdę wydarzyło. Niektórzy wierzą, że zły duch *udawał* **Samuela**, inni zaś, że Bóg przerwał ten seans spirytystyczny, sprawiając, że pojawił się *prawdziwy* Samuel. Bardziej

uzasadniony jest ten drugi pogląd z następujących powodów: Kobieta była zaskoczona pojawieniem się Samuela zamiast duchów, z którymi zwykle obcowała. Poza tym tekst stwierdza, że **to** był **Samuel**. Wreszcie, **duch** (NKJV) dokładnie przepowiedział, co wydarzy się następnego dnia.

28,15–19 Saul powiedział **Samuelowi**, dlaczego wezwał go z królestwa zmarłych. Nagana z ust proroka musiała głęboko dotknąć króla. Czy sądził, że Samuel może mu pomóc, kiedy *Bóg*, któremu Samuel służył, milczał? Zamiast pomocy Samuel potwierdził największe obawy Saula. Jak już wcześniej przepowiedział, **królestwo** zostanie mu odebrane i dane Dawidowi. **Filistyńczycy** pokonają **Izrael** następnego dnia, a Saul **i** jego **synowie** dołączą do Samuela w śmierci. Nie oznacza to, że wszystkich czeka to samo miejsce wiecznego przeznaczenia. Jeżeli mamy ich sądzić po ich owocach, wygląda na to, że Saul był niewierzącym, podczas gdy Jonatan był człowiekiem wiary.

28,20–25 Zanim zapadnie kolejna noc, wszystkie grzechy Saula miały spaść na niego. Z wielkim trudem przymuszono go, żeby coś **zjadł** zanim wyruszy **w drogę**. Zabito **karmne cielę**, ale nie po to, aby świętować. W wielkim przygnębieniu potępiony człowiek **jadł** swój ostatni posiłek zanim zniknął w ciemnościach.

3. Zwolnienie Dawida przez Akisza (rozdz. 29)

29,1–5 Gdy **Filistyńczycy ściągnęli swoje wojska** przygotowani do bitwy, dołączył do nich **Dawid ze swoimi wojownikami**, maszerując **razem z Akiszem** na tyłach. Niektórzy **książęta filistyńscy** mądrze zaoponowali przeciw towarzystwu Dawida. Zdawali sobie sprawę, że w ciągu bitwy może on obrócić się przeciwko nim. Czy był lepszy sposób pojednania się z królem Saulem niż dostarczenie mu rzędu filistyńskich głów? Czy to **nie** ten **Dawid**, którego wysławia się jako zabójcę większej liczby Filistyńczyków niż sam **Saul**?

29,6–11 Ich argumentacja była rozsądna, toteż **Akisz** poprosił, żeby **Dawid wrócił** do Syklag. Odpowiedź Dawida wydaje się niegodna męża Bożego. Stwierdza on, że powinien mieć prawo „**ruszyć do boju z nieprzyjaciółmi króla, mojego pana**", choć nieprzyjaciele ci stanowili jego własny naród. Dawid już wcześniej okłamał Akisza (rozdz. 27). Tutaj mamy najprawdopodobniej kolejną próbę zwiedzenia Filistyńczyków. Jeżeli, choć wydaje się to nieprawdopodobne, Dawid rzeczywiście chciał walczyć przeciwko Izraelowi, Bóg zapobiegł temu, żeby zabijał innych Izraelitów i wzmocnił Filistyńczyków w walce z nimi. Dawid nie mógł używać miecza Goliata przeciwko Izraelitom.

4. Pokonanie Amalekitów (rozdz. 30)

30,1–6 Podczas gdy Dawid maszerował na północ z wojskami Akisza, **Amalekici** natarli na **Syklag** i **wzięli do niewoli kobiety** oraz dzieci. Powracający **Dawid** odnalazł więc tylko tlące się jeszcze szczątki swojego miasta. Czy mógł to być Boży sąd nad nim za to, że przyłączył się do Filistyńczyków? Jeśli tak, Dawid wykazał się wspaniałą znajomością Bożego charakteru, bo to do Boga udał się po pocieszenie, kiedy wszystko i wszyscy byli przeciwko niemu. Wiedział, że w obliczu tak potężnego kryzysu nie ma nikogo, kto mógłby dostarczyć siły, poza Panem, o którym mówi się, że „On nas rozszarpał, On nas też uleczy, zranił i opatrzy nasze rany!" (Oz 6,1).

30,7–15 Zasięgnąwszy rady **Pana**, **Dawid** pewny zwycięstwa, **ruszył** za Amalekitami. **Dwustu** spośród jego **wojowników** (jedna trzecia) doszło zaledwie do **potoku Besor**, ponieważ niedawna utrata bliskich wyczerpała ich emocjonalnie, natomiast trzydniowy marsz do **Syklag** fizycznie. Dawid pozostawił ich tam, a z pozostałymi **czterystoma**, również zmęczonymi, ale jeszcze gotowymi ścigać wroga, poszedł na południe. Po niedługim czasie **na polu natknęli się na** cierpiącego **Egipcjanina**, którego jego **pan, Amalekita, porzucił**, żeby umarł. Otrzymał on jedzenie i wodę, dzięki czemu odzyskał nieco **sił** (NKJV). W zamian za obiecane bezpieczeństwo zaprowadził on Dawida do obozu Amalekitów.

30,16–25 Ostatnią rzeczą, jakiej spodziewali się pijani **Amalekici,** byli goście na ich fecie z okazji zwycięstwa. **Dawid** jak lampart rzucił się na świętujących i zyskał ogromną przewagę nad większymi pod względem liczebnym siłami. Tylko **czterystu młodzieńców uratowało się** od miecza, odjeżdżając na **wielbłądach**. W przeciągu mniej niż 24 godzin udało się uwolnić izraelskich jeńców i zebrać wielki **łup**. **Dawid** jako należny dział otrzymał owce i bydło, które zagarnięto Amalekitom, ale niektórzy z jego ludzi nie chcieli **dać** nic z pozostałej części łupów tym, którzy pozostali przy **Besor**. **Dawid** wydał **prawo**, aby ci, którzy ruszyli **do bitwy, podzielili** się po równo z tymi, którzy „pozostali przy jukach" (zob. też 4M 31,27).

30,26–31 Dawid podzielił **łup** na dary dla różnych przyjaciół z **Judy**. Prezenty te posłano **do wszystkich tych miejscowości, po których krążył**. Były one świadectwem, że Bóg dał mu przewagę nad wrogami. Być może próbował również w ten sposób

scementować przyjaźnie w walce z Saulem, którego wcześniejszej śmierci był nieświadomy.

IV. ŚMIERĆ SAULA (rozdz. 31)

31,1–6 Podczas gdy Dawid odnosił zwycięstwa w bitwie, **Saul** poniósł klęskę. Izraelici zostali odepchnięci, a trzech **synów** króla zabito. Samego Saula **ciężko zranili łucznicy**. Gdy leżał, umierając na **górze Gilboa**, błagał swojego **giermka**, żeby ten go zabił, tak żeby Filistyńczycy, którzy mogliby go znaleźć żywego, nie **naigrywali się** z niego. Człowiek ten **bał się** uderzyć króla, więc **Saul** sam odebrał sobie życie, rzucając się na **miecz**. Zaraz po nim to samo zrobił **jego giermek**.

31,7–13 Izrael całkowicie stracił morale i zaczął wycofywać się przed najeźdźcami. Kiedy **Filistyńczycy nadeszli, aby obdzierać** martwych i znaleźli Saula oraz **jego trzech synów** pośród poległych, **odcięli jego głowę** i rozesłali wieść o tym **po** swojej **ziemi**. Jego ciało, tak samo jak **zwłoki jego trzech synów,** zabrano do **Bet–Szeanu** i powieszono na **murze** miejskim. **Gdy usłyszeli o tym** mieszkańcy **Jabesz–Gilead**, przeszli piętnaście kilometrów, żeby odzyskać te **zwłoki.** Ludzie ci nie zapomnieli o tym, jak w swojej pierwszej większej bitwie po namaszczeniu Saul uratował ich przed Ammonitami (rozdz. 11). W Izraelu raczej nie praktykowało się kremacji. Być może dokonano jej w tym przypadku z powodu okaleczenia ciał. Poza tym zapobiegało to ewentualnemu dalszemu hańbieniu zmarłych przez Filistyńczyków.

Boży sąd nad Saulem dopełnił się w ten sposób (zob. komentarz do 1Krn 10). Wcześniej wiele razy starał się on pozbawić życia Dawida rękami Filistyńczyków, ale to jego ostatecznie spotkał taki los. Otrzymał więc sprawiedliwą odpłatę według sprawiedliwości Pana, której Dawid często go powierzał.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Żydowski uczony Abarbanel wyjaśnił tę tradycję w następujący sposób: „Zawartość obydwu ksiąg, łącznie z działalnością Saula i Dawida można w pewnym sensie przypisać Samuelowi. Ci dwaj królowie, namaszczeni przez Samuela, byli, można tak powiedzieć, *dziełem jego rąk*" (cyt. za Erdmann, „The Books of Samuel", w: *Commentary on the Holy Scriptures*, [red. Lange], s. 1).

[2] (Wstęp) Eugene H. Merrill, „1 Samuel", w: *The Bible Knowledge Commentary*, s. 432.

[3] (1,11–18) Biskup Hall, cyt. za *Spurgeon's Devotional Bible*. s. 222.

[4] (1,19–28) Gesenius i inni badacze hebrajscy wierzyli, że imię to oznacza *imię (Shem)Boże.*

[5] (3,1–3) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 140.

[6] (6,19–21) Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, VI:1,4.

[7] (6,19–21) C. F. Keil, F. Delitzsch, „The Books of Samuel", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 7, s. 68.

[8] (10,7–9) Niektórzy ewangelikalni bibliści uznają Saula za wierzącego, ale takiego, który daleko odszedł od Boga, a na dodatek postradał rozum. Argumentują oni, iż nie jest prawdopodobne, żeby Bóg wybrał osobę nieodrodzoną na pierwszego króla swojego wybranego ludu.

[9] (10,17–19) Matthew Henry, „I Samuel", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, ss. 334–335.

[10] (12,1–3) Imiona *Bedan* i *Barak* wyglądają bardzo podobnie w starożytnych tekstach. Hebrajskie „d" (*daleth*) oraz „r" (*resz*) często mylą się w pisowni, podobnie jak końcowe formy „n" (*nun*) i „k" (*kaf*).

[11] Wiele problemów z manuskryptami ST dotyczy hebrajskich liczb, w których przypadku łatwo było o pomyłkę przy kopiowaniu. Więcej szczegółów na ten temat znaleźć można w komentarzu do Księgi Kronik.

[12] (13,2–5) Zob. poprzedni przypis.

[13] (14,16–23) Stara angielska wersja z 1885 roku (RV) podaje: „Przynieś mi tu efod: Nosił bowiem wówczas efod przed synami izraelskimi".

[14] (14,13–35) Christian F. Erdmann, „The Books of Samuel", w: *Commentary on the Holy Scriptures, Critical, Doctrinal and Homiletical*, [red. Lange], t. 3, s. 209.

[15] (16,14–23) Arthur Rendle Short, *The Bible and Modern Medicine*, s. 71.

[16] (17,55–58) Septuaginta je pomija.

[17] (17,55–58) Williams, *Student's Commentary*, s. 152.

[18] (17,55–58) Michael Griffiths, *Take My Life*, s. 128.

[19] (21,10–15) DeRothschild, brak danych bibliograficznych.

[20] (23,13–18) Być może chciał być lojalny względem *pozycji* ojca mimo świadomości, że *osobiście* człowiek ten zupełnie się mylił.

[21] (26,21–25) Mogły to być tylko słowa, jednak z drugiej strony, jeżeli Saul był szczery, może to być argument, że pomimo grzechu i chorego umysłu Saul miał jednak wiarę w Boga.

[22] (27,1–4) Keil i Delitzsch, uznając pięćdziesięcioletnie panowanie za „niewykluczone", wierzą, że w obydwu tych tekstach jak i w 1Krl 2,39 mowa o tym samym Akiszu („Samuel", t. 7, s. 255).

BIBLIOGRAFIA

(do 1 i 2 Samuela)

Blaikie William Garden, „The First Book of Samuel", w: *The Expositor's Bible*, Londyn: Hodder and Stoughton 1909.

Erdmann Christian F., „The Books of Samuel", w: *Commentary on the Holy Scriptures, Critical, Doctrinal and Homiletical*, [red. Lange], t. 3, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1960.

Grant F. W., "Samuel", w: *The Numerical Bible*, t. 2, Neptune: Loizeaux Bros. 1977.

Henry Matthew, "The Books of Samuel", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Jensen Irving L., *I&II Samuel*, Chicago: Moody Press 1968.

Keil C. F., Delitzsh Franz, "The Books of Samuel", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 7, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1971.

Laney J. Carl, *First and Second Samuel*, Everyman's Bible Commentary, Chicago: Moody Press 1982.

Merrill Eugene H., „1 Samuel", w: *The Bible Knowledge Commentary. Old Testament*, Wheaton: Victor Books 1985.

Meyer F. B., *Samuel*, Washington: Christian Literature Crusade 1978.

Short Arthur Rendle, *The Bible and Modern Medicine*, Chicago: Moody Press 1953.

„The First Book of Samuel", w: *The Expositor's Bible*, Londyn: Hodder and Stoughton 1909.

DRUGA KSIĘGA SAMUELA

Wstęp

Wspaniałym bohaterem tej księgi jest król Dawid. Gdy chodzi w światłości, jest na dodatek bardzo dobrym typem Mesjasza. Pierwsza część księgi relacjonuje zwycięstwa, które towarzyszyły życiu wiary i konfliktów; druga porażki, które pojawiły się, gdy pozwolił bogactwu zwieść się ze ścieżki wiary i otworzyć drzwi egoizmu.

George Williams

Wstęp – zob. 1 Samuela

Zarys treści

I. ZDOBYCIE WŁADZY PRZEZ DAWIDA (rozdz. 1–10)
- A. Lament nad Saulem i Jonatanem (rozdz. 1)
- B. Koronacja na króla Judy (2,1–7)
- C. Konflikt z domem Saula (2,8–4,12)
- D. Koronacja na króla nad całym Izraelem (rozdz. 5)
- E. Sprowadzenie arki do Jerozolimy (rozdz. 6)
- F. Boże przymierze z Dawidem (rozdz. 7)
- G. Klęska wrogów Izraela (rozdz. 8)
- H. Okazanie współczucia Mefiboszetowi (rozdz. 9)
- I. Dalsze podboje (rozdz. 10)

II. UPADEK DAWIDA (rozdz. 11–12)
- A. Przestępstwa przeciw Batszebie i Uriaszowi (rozdz. 11)
- B. Wyznanie grzechu przed Panem (rozdz. 12)

III. PROBLEMY DAWIDA (rozdz. 13–20)
- A. Gwałt Amnona na Tamar (13,1–19)
- B. Zemsta Absaloma na Amnonie i ucieczka Absaloma (13,20–38)
- C. Powrót Absaloma do Jerozolimy (rozdz. 14)
- D. Przewrót Absaloma i ucieczka Dawida (15,1–18)
- E. Przyjaciele i wrogowie Dawida (15,19–16,14)
- F. Doradcy Absaloma (16,15–17,23)
- G. Śmierć Absaloma i żałoba Dawida (17,24–19,8)
- H. Powrót Dawida z wygnania (19,9–43)
- I. Bunt i śmierć Szeby (rozdz. 20)

IV. DODATEK (rozdz. 21–24)
- A. Klęska głodu i jej zakończenie (rozdz. 21)
- B. Psalm dziękczynny Dawida (rozdz. 22)
- C. Dzielni wojownicy Dawida (rozdz. 23)
- D. Dokonany przez Dawida spis ludności i jego konsekwencje (rozdz. 24)

Komentarz

I. ZDOBYCIE WŁADZY PRZEZ DAWIDA (rozdz. 1–10)

A. Lament nad Saulem i Jonatanem (rozdz. 1)

1,1–16 1 Samuela 29 ukazuje, w jaki sposób Pan zachował **Dawida** od bitwy, w której Saul i Jonatan stracili życie. Miał w tym czasie inne zajęcie – musiał walczyć z **Amalekitami**, którzy najechali na **Syklag** (1Sm 30). Kiedy Dawid **powrócił do Syklag**, **przybył do** niego posłaniec **z** północy z wieściami o śmierci Saula. Posłaniec ten miał **podarte szaty** oraz **proch na głowie** – znaki żałoby. Opowiedział on o tym, jak znalazł **Saula** rannego i **opartego na swojej włóczni**, podczas gdy wojska wroga już nadciągały. Stwierdził, że Saul poprosił jego, **Amalekitę**, żeby zadał mu śmiertelny cios, a on spełnił jego życzenie. Oczywiście ta relacja na temat śmierci Saula stoi w sprzeczności z 1 Samuela 31, gdzie dowiadujemy się, że Saul popełnił samobójstwo. Najbardziej rozsądnym wyjaśnieniem jest to, że doniesienie Amalekity było nieprawdziwe. Sądził on, że Dawid ucieszy się ze spotkania z zabójcą Saula i sowicie go nagrodzi. Przez cały ten dzień Dawid był pogrążony w **żałobie**, a **wieczorem** wydał rozkaz stracenia Amalekity za to, że zabił on pomazańca Pańskiego.

Amalekici byli odwiecznymi wrogami Izraela (2M 17). Jednym z powodów, dlaczego Saul stracił królestwo, było to, że nie wykonał pełni Bożego gniewu na nich (1Sm 15). Niektórzy z nich niedawno zginęli, zabici przez Dawida i jego ludzi za splądrowanie Syklagu. Nic więc dziwnego, że kiedy ten Amalekita pojawił się w obozie i ogłosił, że zabił Saula, spotkał się z mieczem, a nie nagrodą.

1,17–18 To, że Dawid nie radował się ze śmierci Saula, ale gorzko ją opłakiwał, świadczy o jego wspaniałości.

O. von Gerlach widzi w tym pewną analogię między Dawidem a Chrystusem.

> Jedyna prawdziwa żałoba po Saulu poza Jabeszytami (1Sm 31,11) pochodziła od człowieka, którego Saul nienawidził i prześladował przez tyle lat aż do swej śmierci. Podobnie było z następcą Dawida, który płakał nad upadkiem Jerozolimy, podczas gdy jej mieszkańcy w niedługim czasie mieli Go zgładzić[1].

Dawid skomponował nawet poruszającą **pieśń żałobną** zatytułowaną „**Pieśń o łuku**" (NKJV). **Księga Jasar** (BG) albo „Księga Prawego" była prawdopodobnie zbiorem wierszy na temat wspaniałych członków narodu izraelskiego (zob. też Joz 10,13). Na ile nam wiadomo, księga ta już nie istnieje, na pewno zaś nie należy do natchnionego Pisma Świętego.

1,19–27 Poruszająca oda Dawida dotyczy śmierci **Saula** i **Jonatana – chluby Izraela**. Pięknym, poetyckim językiem przestrzega ona przed przekazaniem wieści o śmierci ojca i syna **Filistyńczykom**, **aby** się nie **weselili**. Autor wzywa **góry Gilboa**, gdzie zmarł Saul, żeby doświadczały suszy i nieurodzaju. To tutaj zrzucona została **tarcza Saula** nie namaszczona **olejem** (w. 21). Oznaczało to, że została ona porzucona i nie była już oliwiona do walki. Pieśń składa hołd **Saulowi** i **Jonatanowi** za ich odwagę (w. 22) oraz inne zalety. **W śmierci** byli tak samo nierozłączni jak **za życia** (w. 23), nie należy jednak pod to podciągać miejsca ich wiecznego przeznaczenia. Ci, którzy skorzystali na panowaniu Saula, zostają wezwani, aby **płakali** (w. 24). Wiersz kończy się pełną miłości pochwałą **Jonatana,** bliskiego przyjaciela Dawida. Refren „jakże padli bohaterzy" (ww. 19, 25, 27) na stałe wszedł do języka angielskiego.

B. Koronacja na króla Judy (2,1–7)

2,1–7 Ponieważ Saul umarł, Izrael był bez króla, **Dawid** szukał prowadzenia Pańskiego i został skierowany do **Hebronu**, jednego z **miast judzkich**. Tam **mężowie z Judy namaścili** go na swojego **króla**. Gdy poinformowali go o tym, jak **mężowie z Jabesz w Gileadzie pochowali Saula**, natychmiast przesłał im podziękowania i w podtekście poprosił ich, żeby tak jak ludzie z **Judy** uznali go za swojego króla.

C. Konflikt z domem Saula (2,8–4,12)

2,8–11 Lecz nie wszystkie plemiona izraelskie chciały uznać Dawida za swojego monarchę. **Abner**, główny dowódca wojsk zmarłego Saula oraz jego wujek, **zabrali** jedynego syna Saula, który przeżył, **Iszboszeta,** i obwołali go **królem**. Przez **siedem lat i sześć miesięcy Dawid** panował wyłącznie nad plemieniem **Judy** ze stolicą w **Hebronie**. Niemniej jednak tylko przez **dwa** z tych siedmiu **lat Iszboszet królował** nad pozostałymi jedenastoma plemionami. Być może wyparcie Filistyńczyków i posadzenie Iszboszeta na tronie jego ojca zajęło Abnerowi pięć lat.

Dawid nigdy nie domagał się swoich praw do tronu. Nie czynił tego i tym razem. Wolał zostawić

tę sprawę w rękach Pana. Skoro to Jahwe namaścił go na króla, to On też podporządkuje mu wrogów i wprowadzi go w posiadanie królestwa. Podobnie Pan Jezus oczekuje na czas, jaki Jego Ojciec wyznaczył na panowanie nad całym globem. Teraz Jego zwierzchnictwo uznaje tylko garstka ludzi, ale został wyznaczony czas, kiedy zegnie się przed Nim każde kolano, a każdy język wyzna, że Jezus Chrystus jest Panem (Flp 2,10–11).

2,12–17 Z czasem **Abner, syn Nera**, dowódca armii izraelskiej (jedenastu plemion) spotkał się z **Joabem, synem Serui**, dowódcą sił zbrojnych Dawida w **Gibeonie**. Stojąc po przeciwnych stronach zbiornika wodnego, postanowili, ze zorganizują turniej, w którym wystąpią ich **młodzieńcy** (BT), żeby sprawdzić, kto ma przewagę militarną. Gdy **Abner** zaproponował, żeby mężczyźni ci **wystąpili** i wzięli udział w tym turnieju, wcale nie miał na myśli zabawy. Była to potyczka o znaczeniu militarnym. **Dwunastu** Beniaminitów walczyło z **dwunastoma** Judejczykami i wybili się nawzajem. Ponieważ wynik tej potyczki nie rozwiązywał konfliktu, wybuchła **bardzo ciężka walka** pomiędzy resztą **mężów**, w wyniku której **mężowie Abnera zostali pobici** i zbiegli w popłochu.

2,18–23 Jeden z braci Joaba, szybkonogi **Asael,** ścigał **Abnera** z zamiarem pozbawienia go życia. Na początku Abner próbował go przekonać, żeby zadowolił się pojmaniem **kogoś z młodzieńców** (BT). Zdaje się, iż **Abner** był przekonany, że zabicie **Asaela** przyjdzie mu łatwo, ale nie chciał tego, żeby jeszcze bardziej nie poróżnić się z **Joabem**. Kiedy Asael nie posłuchał drugiej prośby Abnera, ten rzucił się na niego i zabił go w samoobronie **tępym końcem włóczni** (NKJV).

2,24–32 Joab i jego inny brat, **Abiszaj**, kontynuowali pościg, aż dotarli do **wzgórza Amna**. To tam Abner próbował namówić Joaba, żeby zakończyli tę bezsensowną wojnę domową. Odpowiedź Joaba można rozumieć na dwa sposoby. Po pierwsze, że gdyby Abner nie rzucił pierwszy wyzwania (w wersecie 14), rozeszliby się w pokoju. Słowa te mogą jednak również oznaczać, zgodnie z tym jak interpretuje je BW, że gdyby nie poprosił o zawieszenie broni, młodzieńcy ścigaliby **swoich braci** do **rana**. Bez względu na to, jakie było prawdziwe znaczenie, Joab zgodził się zaprzestać walk. **Abner i jego ludzie przeszli do Machanaim** po wschodniej stronie **Jordanu**, gdzie znajdowała się stolica Iszboszeta. Stracił on **trzystu sześćdziesięciu mężów**. **Joab** i jego żołnierze **wrócili** do Hebronu ze stratami w liczbie zaledwie **dziewiętnastu** mężów.

3,1–5 W trakcie siedmiu i pół roku, jakie Dawid spędził w Hebronie, jego królestwo **wzrastało w siły**, podczas gdy **dom** Saula, zarządzany przez Iszboszeta, **słabnął**. Powiększała się również rodzina Dawida. Kiedy po raz pierwszy pojawił się w **Hebronie,** miał dwie żony, **Achinoam** i **Abigail**. Wbrew Bożej woli poślubił jeszcze cztery: **Maachę**, **Chaggitę**, **Abitalę** i **Eglę**. Z tych sześciu żon miał sześciu synów, z których trzej – **Amnon, Absalom** i **Adoniasz** – sprawili mu wiele smutku. (Inni synowie urodzili mu się później).

3,6–11 Choć teoretycznie służył Iszboszetowi, **Abner** tak naprawdę **zyskiwał** (BT) na **znaczeniu** (BT) politycznym, ponieważ widział, że szala sił przechyla się na stronę **Dawida**. **Iszboszet** oskarżył **Abnera** o związek z **Rispą**, **nałożnicą Saula**, co prawdopodobnie zinterpretował jako znak, że Abner stara się przejąć kontrolę nad jedenastoma plemionami. Czy Abner rzeczywiście był tego winny? Nie wiemy. Wiemy natomiast, że żywo temu zaprzeczył i butnie oznajmił, iż on i plemiona **Izraela** będą od teraz stały po stronie **Dawida**. **Iszboszet** nie mógł oponować. „**Czy jestem psią głową z Judy?**" (w. 8) oznacza „Czy jestem bezwartościowym, zasługującym na pogardę zdrajcą, który był w przeszłości wierny Judzie?".

3,12–16 Abner wysłał posłów do Dawida, proponując, że przekaże mu **całego Izraela**. Zanim **Dawid** przystał na tę propozycję, domagał się, aby zwrócono mu **Michal, córkę Saula**, co miało bardziej uzasadnić jego roszczenia do królestwa Saula. **Iszboszet** pokornie się na to zgodził i, ku wielkiemu zasmuceniu jej **męża**, **Paltiela**, **Michal** przyprowadzono do **Dawida**. W ten sposób życie osobiste Dawida jeszcze bardziej się zagmatwało, a do jego biografii dopisany został kolejny ciemny rozdział.

3,17–21 Abner udał się więc do plemienia **Beniamina** oraz do innych plemion, które poszły za Iszboszetem i powiedział im, że **Dawid** jest obiecanym przez Boga sposobem uwolnienia ich spod ucisku **Filistyńczyków**. Ponieważ ich reakcja była przychylna, odwiedził **Dawida** i wyraził gotowość, by **zgromadzić całego Izraela** na znak jednomyślnego podporządkowania się.

3,22–30 Podczas gdy Abner wychodził od Dawida, żeby realizować swój plan, do domu królewskiego powrócił **Joab** i od razu dowiedział się o bieżących wydarzeniach. Napomniawszy **króla**, za to że w tak lekkomyślny sposób przyjął szpiega, w tajemnicy **wysłał** żołnierzy, żeby **zawrócili** Abnera. Gdy tylko **Abner wrócił do Hebronu**, **Joab** udawał, że chce się z nim osobiście spotkać przy

bramie, ale jego prawdziwym motywem była zemsta na Abnerze, toteż pchnął go **w brzuch** i zabił. W ten sposób pomścił śmierć swojego **brata**, Asaela, i wyeliminował potencjalnego rywala na stanowisko głównodowodzącego. Joab nie przejmował się tym, że Hebron był miastem schronienia, w którym Abner miał co najmniej prawo do rozprawy (4M 35,22–25). Wyrażenie „**podpieranie się laską**" może oznaczać kalectwo. NASB oddaje ten fragment za pomocą wyrażenia „trzymający kądziel" (czyli człowiek zniewieściały). RSV tłumaczy podobnie „trzymający prząśnicę", czyli niezdatny do walki i ciężkiej pracy.

3,31–39 Dawid ogłosił wielką żałobę po **Abnerze**, ale nie podjął żadnych działań przeciw jego zabójcy, **Joabowi**. Smuciło go to, że zmarł tak haniebnie, ponieważ jego odwaga i siła zasłużyły na bardziej honorową śmierć. Werset 33 może kryć następującą myśl: „Czy Abner umarł jak niedoświadczony głupiec, który nie wiedział, jak się obronić?" Zamierzona odpowiedź brzmiałaby w takim przypadku: „Nie, padł on ofiarą niecnego spisku"[2]. Ludzie wywnioskowali ze smutku króla, że Joab działał na własną rękę. W rzeczywistości Dawid publicznie wyraził swoje niezadowolenie z okrucieństwa **synów Serui** (Joaba i Abiszaja) i wezwał Pana, żeby ich ukarał. W rozdziale trzecim widzimy, jak Bóg używa grzechu i spisku ludzkiego, żeby przekazać zjednoczone królestwo w ręce Dawida. On nawet gniew ludzki obraca w swoją chwałę (Ps 76,11).

4,1–7 Śmierć Abnera jeszcze bardziej osłabiła królestwo Iszboszeta. Gdy tylko wojsko straciło swojego potężnego przywódcę, pojawiło się **dwóch** buntowników – **Baana** i **Rekab**, którzy zabili króla. Udało im się tego dokonać, dostając się do **domu Iszboszeta**, podczas gdy on odpoczywał. Udawali, że przyszli po **pszenicę**. BW za Septuagintą podaje tu: „Odźwierna domu była właśnie zajęta czyszczeniem pszenicy i zdrzemnęła się przy tym; wtedy Rekab i Baana, jego brat, wtargnęli do środka". W ten sposób pozostał tylko jeden męski spadkobierca tronu Saula, kaleki chłopak, który **nazywał się Mefiboszet**.

4,8–12 Rekab i Baana przynieśli głowę Iszboszeta do Dawida do Hebronu, mając nadzieję zdobyć w ten sposób jego przychylność. Ci **podli ludzie** sugerowali, że to Pan kazał im zrobić to, co zrobili. Ale **Dawid** doskonale wiedział, że to nieprawda! Bóg nie zmuszałby nikogo do łamania Jego prawa, żeby posadzić go na tronie. On świetnie radził sobie z wypełnianiem obietnic złożonych Dawidowi bez sięgania po pomoc zabójców. Dawid powiedział im, że są **bardziej** (NKJV) winni niż ten, kto twierdził, że zabił **Saula,** i kazał ich natychmiast zabić. Ich ciała wystawiono na publiczną hańbę, natomiast **głowę Iszboszeta** z honorami **pochował w grobie Abnera**.

D. Koronacja na króla nad całym Izraelem (rozdz. 5)

5,1–5 Zapewniając o swej wierności i poddaniu, jedenaście **plemion izraelskich** dołączyło do Judy, uznając **Dawida** za prawowitego króla. Ci, którzy pojawili się w takim celu, zostali wymienieni w 1 Kronik 12,23–40. W ten sposób **został** on **królem** zjednoczonego narodu na następne **trzydzieści trzy** lata. Łącznie panowanie Dawida trwało **czterdzieści lat**.

W wersecie trzecim czytamy o trzecim namaszczeniu Dawida. Pierwszego dokonał prorok Samuel (1Sm 16,13). Następnie Dawid został namaszczony na króla nad domem Judy w Hebronie (2,4). Teraz cały naród ostatecznie **namaścił** go na prawowitego **króla**.

5,6–10 Jednym z pierwszych działań militarnych króla Dawida było przejęcie warowni na górze **Syjon** z rąk **Jebuzejczyków**. Ci pogańscy wojownicy uważali swoje miasto za tak niezdobyte, że mogli go bronić **ślepi i kulawi**. Dawid odkrył jednak jego słaby punkt, a mianowicie kanał, którym dostarczano wodę z pobliskiego źródła. Nakazał swoim ludziom przedrzeć się przez niego. Plan ten odniósł skutek i Jebus stało się **Jeruzalem** zwanym również **Miastem Dawida**, stolicą narodu izraelskiego. Druga część wersetu ósmego wraca do słów Jebuzejczyków zapisanych w wersecie szóstym, które później zaczęły funkcjonować jako powiedzenie: „**Ślepy i kulawy nie wejdzie do świątyni**". **Millo** stanowiło część fortyfikacji tego starożytnego miasta. (Analogiczna relacja w 1 Kronik 11 dopowiada, iż to Joab poprowadził udany atak na miasto, dzięki czemu zapewnił sobie pozycję dowódcy sił zbrojnych Dawida).

5,11–16 Chiram, pogański **król Tyru, przysłał** materiały i robotników, którzy mieli wystawić Dawidowi pałac w Jerozolimie. Przebywając w **Jeruzalem, Dawid dobrał sobie jeszcze nałożnice i żony,** łamiąc przykazanie zawarte w 5 Mojżeszowej 17,17, w wyniku czego **urodzili mu się** kolejni **synowie i córki**. Linia mesjaniczna przechodzi przez **Salomona**. Istnieją jeszcze dwie listy synów, którzy urodzili się Dawidowi w **Jeruzalem** (1Krn 3,5–8; 14,3–7) z drobnymi różnicami (głównie w pisowni).

5,17–21 Zaniepokojeni wiadomościami o zjednoczeniu Izraela oraz o silnych

scentralizowanych rządach **Filistyńczycy** postanowili przypuścić atak. Zebrali oni swoje wojska w **dolinie Refaim** na południe od Jerozolimy. Zapewniony przez Pana o oczekującym go zwycięstwie, **Dawid** zaatakował i pokonał wroga. **Nazwał** to **miejsce Baal–Perasim,** co oznacza *Baal złamany* albo *Pan przełomów*. W tym miejscu Pan dokonał wyłomów w szeregach nieprzyjaciół. **Dawid** zebrał porzucone przez Filistyńczyków **bożki** (w. 21) i spalił je (1Krn 14,12), żeby nie stały się one źródłem upadku dla przyszłych pokoleń.

5,22–25 Jakiś czas później **Filistyńczycy** powrócili do **doliny Refaim** i zagrozili Izraelowi. Tym razem **Pan** kazał **Dawidowi zajść** wroga od **tyłu**, ustawiając się naprzeciw **drzew balsamowych** (BT). Kiedy usłyszy **odgłosy kroków wśród wierzchołków drzew balsamowych** miał wiedzieć, że to **Pan** idzie walczyć z **Filistyńczykami**. W wyniku tego Dawid wytępił wroga na całym terenie od **Gabaa** (BG) do **Gezer**. **Gabaa** to najprawdopodobniej *Gibeon* (BW, Septuaginta i 1Krn 14,16)[3]. Zwróćmy uwagę, iż Dawid nie zakładał, że Boże prowadzenie dotyczące jednej bitwy (w. 19) będzie takie samo w przypadku kolejnej (w. 23). My także powinniśmy nieustannie szukać Bożej woli we wszystkim. W pierwszej bitwie Boża taktyka zakładała bezpośrednie starcie, w drugiej zasadzkę.

E. Sprowadzenie arki do Jerozolimy (rozdz. 6)

Wydarzenia rozdziału szóstego nie nastąpiły natychmiast po rozdziale piątym. 2 Samuela nie zawsze posługuje się dokładną chronologią.

6,1–7 Arkę Bożą po raz ostatni spotkaliśmy w 1 Samuela 7,1–2. Filistyńczycy odesłali ją i umieszczono ją w **domu Abinadaba** w Kiriat–Jearim. Od tego czasu minęło wiele lat. W końcu **Dawid** postanowił sprowadzić ją do Jerozolimy, żeby miasto stało się nie tylko stolicą *polityczną*, ale również *religijną*. Wziął więc **trzydzieści tysięcy wojowników** z **Izraela** do **Baali judzkiej** (to samo co Kiriat–Jearim), aby ją przywieźć. Bóg nakazał, aby arkę noszono na drążkach (4M 7,9). Zamiast tego Dawid sporządził dla niej **nowy wóz** i z wielkim świętowaniem zawiózł na **klepisko** Nachona (zwanego Kidonem w 1Krn 13,9). Tutaj **woły potknęły się** i istniało zagrożenie, że arka spadnie z wozu. Dlatego **Uzza**, syn Abinadaba, podtrzymał ją **ręką**. Ponieważ nawet kapłani nie mieli prawa dotykać arki (4M 4,15), Pan uśmiercił **Uzzę** na miejscu.

Często zadaje się pytanie, dlaczego Pan zabił Uzzę za to, że dotknął arki, podczas gdy Filistyńczycy często to robili i nie zostali z tego powodu zniszczeni. „Im bliżej jesteśmy Boga, tym poważniej i szybciej zostaniemy osądzeni za każde zło, którego się dopuszczamy". Sąd musi się rozpocząć od domu Bożego.

> Czy Bóg był zbyt surowy? Pozwalamy sobie osądzać Boga, ponieważ brak nam poczucia Jego niesamowitej świętości i wielkości. Arka była najbliższa materialnej reprezentacji Boga do czasów Jezusa. Uzza nie zwrócił na to uwagi. Jego śmierć na długo nauczyła Izraelitów, żeby poważnie traktowali chwałę swojego Boga. Czy nasz język i nasze postępowanie odzwierciedlają nasze słowa, kiedy modlimy się: „Święć się imię Twoje"? (*Daily Notes of the Scripture Union*).

6,8–11 Dawid protestował, że taki sąd był zbyt surowy i na jakiś czas porzucił plan sprowadzenia **arki do miasta**. Kazał ją umieścić w domu **Obeda Edomczyka**, prawdopodobnie niedaleko Jerozolimy.

Pan bardzo **błogosławił domowi Obeda Edomczyka** podczas **trzech miesięcy**, kiedy **arka** (BT) przebywała u niego.

6,12–15 Słysząc o tym błogosławieństwie, **król Dawid** postanowił sprowadzić **arkę Bożą** do Jerozolimy. Relacja z 1 Kronik 15,13–15 przekonuje nas, że podczas tych trzech miesięcy Dawid badał Pismo Święte, żeby sprawdzić, w jaki sposób należało transportować arkę. Porzucono pomysł z nowym wozem i Lewici przenieśli arkę na ramionach. Za każdym razem, kiedy niosący ją ostrożnie przemieszczali się o **sześć kroków**, aby upewnić się, że Pan w dalszym ciągu nie jest zagniewany, Dawid **składał na ofiarę wołu i tucznego barana**. Następnie z tańcem na ulicach arka została wprowadzona do tymczasowego namiotu w **Mieście Dawida**. (Prawdopodobne jest, że to w tym czasie napisany został Psalm 68). Sam król był tak rozradowany, że **tańczył przed Panem z całej siły**. Był on **odziany w lniany efod** zamiast normalnych szat królewskich.

6,16–23 Jego żona, **Michal, wyjrzała przez okno i widziała** jak ubrany w efod zachowywał się w sposób, który uważała za niegodny króla. Kiedy **powrócił** do domu, bezpodstawnie oskarżyła go o niemoralne tańce na oczach wszystkich. („**Obnażyć**" z wersetu 20 należy rozumieć w świetle wersetu 14). Odpowiedział on, że jego taniec wyrażał radość w Panu i wyznał, że nie zamierza tłumić w sobie entuzjazmu związanego z Bożymi rzeczami. Pozwoli sobie na jeszcze większą wzgardę w oczach ludzi i **stanie się godny pogardy we** własnych **oczach**, ale będzie **poważany** przez „niewolnice", o których **mówiła Michal**. Z powodu jej krytycznego nastawienia, na **Michal** spadła kara – **nie** miała **dzieci**

aż do dnia swojej śmierci. Jej przykład przypomina, że duch krytycyzmu wywołuje jałowość.

F. Boże przymierze z Dawidem (rozdz. 7)

7,1–5 Dawid poczuł, że nie na miejscu jest, aby on **mieszkał** w swoim pięknym domu, a **arka Boża** (BT) była trzymana **w namiocie**. Powiadomił więc **proroka Natana** o tym, że zamierza **zbudować dom** dla arki. W pierwszym odruchu Natan pochwalił jego pomysł, chyba dlatego, że nie skonsultował tego z Panem. Później jednak **doszło** go **słowo Pana**, że Dawid nie będzie mógł zbudować świątyni Jahwe.

7,6–11 Pan przypomniał **Natanowi**, że **mieszkał w namiocie** od wyjścia **z Egiptu**. **Namiot** był odpowiednim miejscem dla Izraelitów tak długo, jak długo **wędrowali**. Nadszedł czas na stałą świątynię.

7,12–25 Następnie **Pan** objawił Natanowi bezwarunkowe przymierze, które zamierzał zawrzeć z **Dawidem**. Przymierze to obiecywało, że Dawid będzie miał syna (Salomona), który **zbuduje** świątynię; że **tron** tego syna będzie trwał **na wieki**; że kiedy zgrzeszy, Bóg napomni go, ale Jego **łaska** się **nie** skończy.

7,16–17 Dalej, przymierze to obiecywało, że **dom** Dawida, jego **królestwo** i **tron** będą **trwać na wieki** i że na **tronie** tym będą zasiadać jego potomkowie. Panowanie dynastii Dawida zostało przerwane za niewoli babilońskiej, ale zostanie przywrócone, kiedy Chrystus, potomek Dawida, powróci, żeby panować nad całą ziemią. Jensen rozwija tę myśl:

> Dawid chciał zbudować świątynię Bogu, ale to Salomon otrzymał ten przywilej. Zdecydowanie, zadaniem Dawida i jego miejscem w Bożych planach była walka, a nie budowanie. Ale nawet walcząc, przygotowywał drogę dla tego, który miał położyć fundamenty domu uwielbienia, którego tak bardzo pożądało jego serce. Gdy skończył się czas wojny, Salomon wzniósł świątynię z materiałów, które Dawid wcześniej przygotował. Dawid symbolizuje Chrystusa w cierpieniu i zwycięstwie nad wielkim wrogiem; Salomon zaś w chwale po cierpieniu i walkach. Kościół, który jest prawdziwą świątynią Boga z Chrystusem jako kamieniem węgielnym, objawi się w dniach ostatnich. Teraz, w dniach cierpienia i walki dla Kościoła, przygotowywane są materiały do tej pełnej chwały Bożej budowli[4].

7,18–29 Głęboko poruszony przymierzem łaski, które zaproponował mu Bóg, **Dawid poszedł** do tymczasowego namiotu i wypowiedział przedstawioną tu modlitwę dziękczynną, w której, jak zauważa Blaikie:

> Wyraża swoje zadziwienie wydarzeniami przeszłymi – wyborem jednego nieznaczącego rodu, a w nim jakiejś nieznaczącej osoby; swoje zadziwienie wydarzeniami teraźniejszymi – „Kim ja jestem, że doprowadziłeś mnie aż dotąd?"; i wreszcie swój podziw dla obietnic na temat przyszłości – Bożego postanowienia, że jego dom będzie trwał przez wszystkie przyszłe wieki[5].

„A to prawie obyczajem („prawem" – NKJV marg.) ludzkim, Panie Boże" (w. 19b BG) oznacza, że Bóg potraktował Dawida z taką miłością i przychylnością, jakie nakazał ludziom okazywać sobie nawzajem.

G. Klęska wrogów Izraela (rozdz. 8)

8,1–2 Polityka Dawida zakładała oczyszczenie królestwa z pogańskich mieszkańców, którzy buntowali się przeciw jego rządom. Polityka ta pociągała za sobą ekspansję terytorialną Izraela.

Na przykład **pobił** on **Filistyńczyków** i zajął **Meted Amma** (BG), to jest Gat (1Krn 18,1). Kiedyś w Gat odgrywał rolę *szaleńca* (1Sm 21,10–15), teraz był tam *królem*. Poza tym pobił **Moabitów** i za pomocą **sznura** mierniczego wyznaczył dwie trzecie z nich **na uśmiercenie**. Stało się tak zapewne dlatego, że Moab zdradził Izrael.

8,3–8 Kolejne zwycięstwo Dawid odniósł na terenach Syrii. Pokonał tam **Hadadezera, króla** kraju o nazwie **Soba**, leżącego pomiędzy Chamat, a **Damaszkiem** (BT), zdobywając **tysiąc wozów** (BG), **siedmiuset jezdnych i dwadzieścia tysięcy pieszych**.

Dawid kazał też **okulawić wszystkie konie** zaprzęgowe**, pozostawiając z nich dla siebie** tyle, aby obsadzić **sto zaprzęgów[6].** Oznaczało to w praktyce przecięcie ścięgna jednej z nóg, co sprawiało, że zwierzęta te nie nadawały się już do walki. **Gdy Syryjczycy z Damaszku przyciągnęli na pomoc Hadadezerowi** (BG), **Dawid** zabił **dwadzieścia dwa tysiące** z nich i uczynił **Syryjczyków** swoimi lennikami. Następnie **Dawid** wrócił do Jerozolimy z **miedzią** i **złotymi puklerzami**, które zdobył na **Hadadezerze**.

8,9–12 Toi, król sąsiadującego **Chamatu,** pogratulował **Dawidowi** zwycięstwa nad **Hadadezerem** i **wysłał** mu dary ze **srebra, złota i miedzi**. Te cenne metale wraz z innym **srebrem i złotem**, które Dawid zdobył podczas wojen, **ofiarował Panu**; później zostały one wykorzystane w świątyni.

8,13 Mamy tu do czynienia z pozorną rozbieżnością. Czytamy, że w Dolinie Solnej *Dawid* zabił **osiemnaście tysięcy** *Syryjczyków*, ale 1 Kronik 18,12 stwierdza, że to *Abiszaj* zabił osiemnaście tysięcy *Edomitów* w Dolinie Solnej. Prawdą jest, że

w niektórych manuskryptach hebrajskich, jak również w starożytnych wersjach Septuaginty oraz w manuskryptach syryjskich „Edomici" pojawiają się również tutaj, w 2 Samuela 8,13[7].

Niezwykłe jest jednak to, że **Dawid zyskał sławę** dzięki zwycięstwu z 2 Samuela, a Abiszajowi przypisuje się chwałę w 1 Kronik. Pierwsza Kronik zwykle bardzo chwali Dawida. Być może, jak to często ma miejsce w czasie wojny, „górze", czyli w tym przypadku Dawidowi, przypisuje się zwycięstwo jako „zwierzchnikowi sił zbrojnych", natomiast prowadzenie samej bitwy spoczywało w rękach Abiszaja. Duch Święty przykuł uwagę kronikarza, który zwykle stara się uwypuklić linię Dawida, do tego wodza. Jeszcze bardziej komplikuje sprawy to, że nagłówek do Psalmu 60 stwierdza, iż „Joab [brat Abiszaja], wracając, pobił dwanaście tysięcy Edomitów w Dolinie Soli"[8].

Eugene Merrill sugeruje:

> Być może dałoby się wyjaśnić te różnice, stwierdzając, że całą kampanią kierował bezpośrednio Abiszaj, a Joab (wraz z żołnierzami jego oddziału) był odpowiedzialny za zabicie dwóch trzecich Edomitów[9].

8,14 Fakt, iż Dawid **obsadził cały Edom załogami** i uczynił **Edomitów** swoimi **sługami** (BG), to kolejny dowód na to, że werset 13, podobnie jak wszystkie manuskrypty równoległych fragmentów w Księgach Kronik, powinien zawierać „Edomitów".

8,15–17 Tak więc królestwo i władza Dawida znacznie się zwiększyły, a on rządził, pilnując **sprawiedliwości** i równości. W wersetach 16–18 wymienieni są niektórzy z jego głównych urzędników: **Joab** – głównodowodzący **wojska**; **Jehoszafat – kanclerz**, **Sadok** i **Achimelek** (być może pomyłka kopisty zamiast **Ebiatara**, zob. poniżej) – **kapłani**; **Seraja** – **pisarz** albo sekretarz; **Benaja** – dowódca straży przybocznej Dawida; **synowie Dawida – książęta** (BG). W wersecie 17 występuje pewien problem z tekstem. Zarówno tutaj, jak i w 1 Kronik 18,16 oraz 24,6, **Achimelek** zostaje wymieniony jako **syn Ebiatara**, ale w 1 Samuela 22,20 czytamy, że to **Ebiatar** jest „synem Achimeleka". Najprostszym rozwiązaniem jest przypadkowa zamiana imion przez kopistę w wersetach, które wymieniają Achimeleka jako syna Ebiatara.

Istnieje jednak i inna możliwość oparta na starotestamentowym zwyczaju nazywania co drugiego pokolenia tymi samymi imionami, tak że wnukowie nosili imiona dziadków. W ten sposób w każdym czasie kapłanem służącym z Sadokiem byłby albo Ebiatar albo Achimelek. Ebiatar i Achimelek razem sprawowali funkcje kapłańskie, tak jak to było w przypadku Annasza i Kaifasza w czasach naszego Pana (Łk 3,2).

Kiedy Saul zabił **Achimeleka** i jego synów w Nob, jako jedyny przetrwał **Ebiatar**. Gdy Dawid wstąpił na tron, wyznaczył **Ebiatara** na arcykapłana, ale nie zwolnił z tego urzędu **Sadoka**.

H. Okazanie współczucia Mefiboszetowi (rozdz. 9)

9,1–13 Dawid pamiętał o przymierzu z Jonatanem (1Sm 20,14–17), na podstawie którego miał mu **wyświadczyć łaskę** i szukał po temu jakiejś sposobności. **Syba, sługa** zmarłego króla **Saula**, doniósł, że **w Lo–Dabar** po wschodniej stronie Jordanu mieszka kaleki **syn Jonatana**. **Dawid zabrał go** do Jerozolimy, nakazał zwrócić mu majątek rodzinny oraz pozwolił mu **jadać** z królewskiego **stołu**. **Syba** i jego synowie zostali wyznaczeni na sługi **Mefiboszeta**.

Mefiboszet jest obrazem nienawróconej duszy, żyjącej w jałowej ziemi (**Lo–Dabar** może znaczyć *bez pastwiska*[10]), zaprzedanej grzechowi (**Machir** znaczy *sprzedać* – w. 4). Był on wyrzutkiem z upadłego **domu Saula**. Ponieważ był **kulawy na obie nogi**, nie mógł przyjść do króla i błagać o miłosierdzie. Jednak łaskawy monarcha odszukał go, żeby obdarzyć go błogosławieństwem. Gdy już go odnalazł, dał Mefiboszetowi wielkie bogactwa oraz miejsce w społeczności przy stole króla. Podobieństwa do zbawienia są oczywiste. Tak jak Mefiboszet byliśmy *bezradni* (nie mogliśmy przyjść do Boga). Nasz stan był *beznadziejny* (ponieważ należeliśmy do upadłej rasy). Jednak dzięki łasce dostąpiliśmy Bożej przychylności, otrzymaliśmy wspaniałe miejsce w rodzinie Bożej i staliśmy się współdziedzicami Chrystusa.

> Miłość cudowna, miłość Boża
> Pragnie bym życie w ofierze złożył!
>
> – *Isaac Watts*

I. Dalsze podboje (rozdz. 10)

10,1–5 Najprawdopodobniej **Nahasz**, **król** Ammonitów, kiedyś zrobił Dawidowi jakąś przysługę. Był to ten sam Nahasz, którego na początku swojego panowania pokonał Saul (1Sm 11). Być może pomógł on Dawidowi, kiedy ten był zbiegiem, ponieważ przez jakiś czas Saul był ich wspólnym wrogiem. Teraz **Dawid** chciał odpłacić mu za okazaną wierność, więc posłał gońców do **Chanuna, syna Nahasza**, który został ukoronowany, kiedy **umarł** jego ojciec. **Książęta**

ammoniccy podejrzewali, że ludzie Dawida są szpiegami, tak więc **Chanun** nakazał, aby ich znieważono. Dawid rozgniewał się, widząc swoich posłańców upokorzonych.

10,6–8 Jak tylko dowiedzieli się o tym Ammonici, przygotowali się do wojny przeciw Izraelowi, wynajmując **Syryjczyków** (BG) z północy (zob. 1Krn 19). Wojsko Dawida pod wodzą **Joaba** musiało się więc zmierzyć z dwiema armiami – **Syryjczyków** i Ammonitów.

John Haley w następujący sposób wyjaśnia teoretyczne niespójności pomiędzy wersetem szóstym, a 1 Kronik 19,6–7.

Bet–Rechob było jednym z malutkich królestw Mezopotamii, tak samo jak Maach, Soba i Tob to malutkie monarchie syryjskie. Dzięki temu wszystkie liczby zgadzają się ze sobą:

2 Samuela	
Syryjczycy z Bet–Rochob i Soby	20000
Syryjczycy z Tob	12000
Syryjczycy z Maach;	1000
RAZEM	33000
1 Kronik	
Syryjczycy z Soby itd.	32000
Syryjczycy z Maach (liczba niepodana)	[1000]
RAZEM	33000[11]

10,9–14 Joab podzielił swoich ludzi na dwie grupy. On sam dowodził częścią **najbardziej doborowych** żołnierzy, przypuszczając atak na **Syryjczyków** (BG). **Jego brat, Abiszaj**, poprowadził **resztę** Izraelitów przeciwko **Ammonitom**. Obydwaj dowódcy zgodzili się wspomóc siebie w przypadku zagrożenia. Gdy **Joab i** jego ludzie zaatakowali **Syryjczyków** w otwartym polu, ci **pierzchnęli**. Wówczas przestraszeni Ammonici cofnęli się do swojego **miasta** (prawdopodobnie Rabby).

10,15–19 Niedługo po tych wydarzeniach **Syryjczycy** (BG) przeorganizowali swoje wojska i poprosili o wsparcie inne syryjskie państwa. W takim składzie pomaszerowali aż pod **Chelam**, gdzie napotkali wojska Dawida i zostali pokonani. Izraelici zniszczyli **siedemset wozów wojennych i czterdzieści tysięcy jeźdźców**. (W 1 Kronik 19,18 straty te są określone następująco: „siedem tysięcy wozów i czterdzieści tysięcy jeźdźców". Williams sugeruje, że był tam pułk kawalerii w liczbie 40000 żołnierzy z 700 lekkimi wozami oraz pułk piechoty w liczbie 40000 żołnierzy z 7000 ciężkich wozów)[12]. Bitwa ta przekonała Syryjczyków o potędze Dawida, więc **zawarli pokój z Izraelem** i nie chcieli więcej **wspomagać** Ammonitów.

II. UPADEK DAWIDA (rozdz. 11–12)

A. Przestępstwa przeciw Batszebie i Uriaszowi (rozdz. 11)

11,1–5 Zasłużony komentator biblijny Matthew Henry pisze, że do niechlubnego upadku moralnego Dawida przyczyniły się trzy rzeczy: 1) „Zaniedbanie własnych spraw"; 2) „Umiłowanie wygód i folgowanie lenistwu"; 3) „Lubieżne oko"[13]. Zamiast **na początku roku** (BT) udać się na **wojnę** z Ammonitami, Dawid posłał **Joaba**, a sam leniwie **pozostał** w domu. Czas leniuchowania to często okresy największych pokus. Pewnego **wieczoru**, spoglądając z **tarasu** swojego pałacu, Dawid dostrzegł **kąpiąca się kobietę wielkiej urody**. Dowiedział się, że była to **Batszeba**, **żona Uriasza**, jednego z wielkich wojowników Dawida. **Dawid posłał** po nią i popełnił z nią cudzołóstwo. Batszeba oczyściła się i wróciła **do domu**. Gdy odkryła, że jest w ciąży, **posłała** tę **wiadomość** do **Dawida**.

11,6–13 Król próbował ukryć swój grzech. Najpierw wezwał **Uriasza** z **wojny**, udając, że chce się czegoś dowiedzieć na temat postępów **Joaba** i jego wojska. Gdy **Uriasz** odpowiedział na jego pytania, kazał mu wrócić do domu, z nadzieją, że będzie on współżył z Batszebą. Wówczas, gdy narodziłoby się dziecko, Uriasz sądziłby, że należy ono do niego. Jednak ten wojownik pokrzyżował plany Dawida. Zamiast wrócić do domu, **położył się w bramie domu królewskiego** – nie uważał, że powinien korzystać z wygód własnego domu, dopóki jego kraj był w stanie wojny. Zdesperowany **Dawid upił** Uriasza, ale ten wierny żołnierz w dalszym ciągu nie chciał **pójść** do domu. Wierność i lojalność Uriasza to całkowite przeciwieństwo zdrady króla.

11,14–17 Później **Dawid** zniżył się do największej podłości. Kazał **Uriaszowi** zanieść **Joabowi list** – list, który zawierał wyrok śmierci na niego. Król kazał postawić **Uriasza na samym przedzie najzaciętszej bitwy**, gdzie śmierć byłaby nieunikniona. Martwy Uriasz nie mógłby się wyprzeć dziecka, które urodziłoby się Batszebie. Joab tak pokierował bitwą, żeby upewnić się, że Uriasz zginie. Wydał oddziałom rozkaz ataku, a następnie wycofał obie flanki. Uriasz i jego ludzie, znajdujący się w samym środku, stali się w ten sposób łatwym celem dla Ammonitów. Z wojskowego punktu widzenia, było to posunięcie bezsensowne, ale pozwoliło ono

pozbyć się **Uriasza** i wielu innych wiernych **wojowników Dawida**.

11,18–21 Gdy **Joab wysyłał** wieści **Dawidowi**, wiedział, że **król** zezłości się z powodu porażki. Dawid miał zapytać: „**Dlaczego podeszliście tak blisko do miasta?** Czy nie pamiętaliście jak zabito **Abimelecha, syna** Gedeona (**Jerubboszeta**), kiedy tak właśnie postąpił?" (zob. Sdz 9,50–55). Joab poinstruował więc **posłańca**, żeby uprzedził **gniew króla**, dodając: „**Także Uriasz Chetejczyk, twój wojownik, zginął**". Miało to sprawić, że Dawid zapomni o niepowodzeniach militarnych tego dnia.

11,22–25 Posłaniec przesłał wieści zgodnie ze wskazówkami. **Dawid** kazał mu następnie zanieść wiadomość dla **Joaba**. Mówił on, że w wojsku straty w ludziach są nieuniknione i że nie powinien się trapić śmiercią Uriasza, ponieważ podczas wojny **miecz pożera** przypadkowo. W ten sposób obłudnie Dawid próbował ukryć poczucie winy za „fatalistycznym komentarzem na temat nieuniknioności i przypadkowości śmierci".

11,26–27 Po zwyczajowym okresie żałoby **Dawid sprowadził** Batszebę, żeby została jego **żoną**. Jakiś czas później narodziło się dziecko.

> Fakt, że Pismo Święte relacjonuje to wydarzenie z życia Dawida, dowodzi jego prawdomówności. Daje nam ono szczery i nieocenzurowany obraz ludzi Bożych takimi, jacy rzeczywiście byli, włącznie z ich niedoskonałościami (*Daily Notes of the Scripture Union*).

B. Wyznanie grzechu przed Panem (rozdz. 12)

12,1–9 Zwykle zakłada się, że wydarzenia rozdziałów 11 i 12 dzieli około roku przerwy. W okresie tym ręka Pańska ciążyła Dawidowi, a jego duchowe potyczki opisują psalmy 32 i 51. Prorok **Natan przyszedłszy** do niego z pewną przypowieścią, prosił Dawida o rozsądzenie przedstawionej w niej sprawy. „Bogaty człowiek, który posiadał wiele owiec, nie chciał zabijać żadnej z nich, żeby nakarmić gościa, który się u niego pojawił. Zamiast tego, zabrał jedyną małą owieczkę należącą do pewnego ubogiego człowieka i zabił ją". Dawidowi łatwiej przychodziło osądzanie grzechu u innych niż u siebie. Zezłościł się i stwierdził, iż bogacz powinien wynagrodzić biednemu czterokrotnie, a sam zasłużył na śmierć. **Natan** odważnie zwrócił oskarżycielski palec na Dawida, mówiąc niejako: „To ty to uczyniłeś. Bóg postąpił z tobą łaskawie, czyniąc cię królem, wzbogacając i dając ci wszystko, czego mogło zapragnąć twoje serce, a ty odebrałeś Batszebę jej mężowi, a potem zabiłeś go, żeby ukryć swoje przestępstwo".

12,10–14 Następnie ogłoszony został wyrok na królu: Jego dzieci będą dla niego źródłem smutku. Jego rodzinę rozbije krwawy konflikt. Jego **żony** zostaną ukradzione i publicznie molestowane (zob. 2Sm 16,22). To, co **uczynił,** stanie się sprawą publiczną. Wówczas to Dawid upamiętał się i wyznał swój grzech, jako popełniony **przeciw** (NKJV) Panu. Morgan komentuje:

> Zwróćmy uwagę na słówko „również" w wersecie 13. Człowiek odwraca się od swojego grzechu, kiedy wyznaje go w szczerości. Dzięki temu, Bóg również może na niego nie zważać[14].

Natan natychmiast zapewnił go, że *kara* za jego **grzech** została odsunięta – **nie umrze**. Jednak *konsekwencje* tego, co zrobił, będą się za nim ciągnęły. Rzeczywiście, zgodnie z tym, jak osądził człowieka z przypowieści, będzie musiał oddać czterokrotnie (2M 22,1): dziecko Batszeby **umrze**; Amnon zostanie zamordowany (rozdz. 13), Absalom zostanie zabity (rozdz. 18), a Adoniasz stracony (1Krl 2).

12, 15–23 Gdy dziecko **zachorowało**, **Dawid** padł na ziemię, modlił się i pościł. Był ogromnie zasmucony. **Gdy** zaś dowiedział się, że dziecko **zmarło**, **podniósł się** i **spożył posiłek**, wyjaśniając, że dziecko nie mogło już do niego wrócić, ale że on, Dawid, pewnego dnia, kiedy umrze, dołączy do niego. Werset 23 jest źródłem wielkiego pocieszenia dla wierzących rodziców, którzy utracili niemowlęta i małe dzieci.

Matthew Henry komentuje:

> Pobożni rodzice mają podstawy do nadziei na lepszą przyszłość ich dzieci, które zmarły w okresie niemowlęcym, ponieważ obietnica *dla nas i naszego potomstwa* odnosi się do każdego, kto nie zabrania Panu wstępu do swojego domu, czego niemowlęta nie robią[15].

Możemy być pewni, że dzieci, które umierają przed osiągnięciem wieku odpowiedzialności, idą do nieba, ponieważ Jezus powiedział o nich: „Do takich należy Królestwo Niebios" (Mt 19,14).

Sposób, w jaki Dawid zareagował na Boży sąd, ukazuje, że dobrze znał Boży charakter. Zanim spadł na niego cios, modlił się, wiedząc, że Jahwe jest *Bogiem miłosierdzia*. Po jego otrzymaniu uwielbiał Go, wiedząc, że jest też *Bogiem sprawiedliwości.* Zapomniał o tym, co za nim, przyjął Boże karcenie i spoglądał w przyszłość. Nie załamywał się, bo wiedział, że Bóg jeszcze go pobłogosławi. Miał rację.

12,24–25 Batszeba urodziła drugiego **syna, Salomona**, który miał odziedziczyć tron po swoim ojcu. Przez proroka **Natana** Bóg dał temu dziecku dodatkowe **imię – Jedidia** (*umiłowany przez Pana*).

12,26–30 Autor wraca teraz do wątku ataku na **Rabbę** porzuconego w 11,1 na rzecz grzechu Dawida. Wygląda na to, że **Joabowi** udało się zdobyć całe miasto poza jedną częścią, być może warownią na szczycie. (Józef Flawiusz[16] oraz NKJV podają, że Joab przejął **zbiorniki wodne**, w wyniku czego zdobycie miasta było tylko kwestią czasu). Wtedy to wezwał **Dawida**, żeby przybył i dokończył dzieła, oddając mu w ten sposób pełne zasługi za to zwycięstwo. Był to uderzający akt bezinteresowności ze strony Joaba, który okazuje się być osobą co najmniej nieprzewidywalną. Czasami zdaje się wykazywać przykładnym charakterem, ale ogólnie jawi się jako przebiegły, niestrudzony, przewrotny spekulant. Dawidowi udało się zdobyć **Rabbę**, a w nagrodę otrzymał złotą **koronę** o wadze jednego **talentu**, a także wiele innych łupów.

12,31 Bibliści nie są zgodni co do tego, czy ten ostatni werset opisuje okrutną karę, jakiej Dawid poddał **Ammonitów** (jak BG)[17], czy też zwyczajną bardzo ciężką pracę rolniczą lub przemysłową (jak BW). To drugie rozwiązanie bardziej pasuje do sposobu, w jaki Dawid zwykle postępował z wrogami.

III. PROBLEMY DAWIDA (rozdz. 13–20)

A. Gwałt Amnona na Tamar (13,1–19)

13,1–14 Absalom był **synem** Dawida z Maachy, natomiast **Amnon** z Achinoam, toteż byli oni braćmi przyrodnimi. **Amnon** pożądał **Tamar**, **nader pięknej siostry** Absaloma, czyli własnej siostry przyrodniej. Z powodu jej życia w odosobnieniu i czystości, nie miał pomysłu, jak mógłby się do niej zbliżyć. Wówczas to **Jonadab** (bratanek Dawida – w. 3) zaproponował mu pewne rozwiązanie. Udając chorobę, Amnon zwabił ją do swojej sypialni, aby się nim zaopiekowała, a następnie zgwałcił.

13,15–19 Po popełnieniu tego przestępstwa, **poczuł do niej wielką nienawiść,** większą **niż** wcześniejsza **miłość**, co często ma miejsce w takich wypadkach. Próbował jej się pozbyć, ale ona nie chciała wyjść. W końcu wypędził ją siłą, mając nadzieję że „zejdź mi z oczu", będzie znaczyło „wyjdź z mej pamięci". Tamar nosiła symbol żałoby, co zaalarmowało Absaloma.

B. Zemsta Absaloma na Amnonie i ucieczka Absaloma (13,20–38)

13,20 Absalom pocieszał **Tamar** tak, jakby nie uważał tego, co się stało, za bardzo poważne, ale w rzeczywistości już wówczas obmyślał zemstę na Amnonie.

Zhańbiona i niechciana jako potencjalna małżonka zupełnie bez jej winy, **Tamar zamieszkała samotna w domu Absaloma**. Oznacza to najprawdopodobniej, że doczekała śmierci, nie wychodząc za mąż. Pożądliwość krzywdzi nie tylko winnych, ale i niewinnych.

13,21 Choć Dawid **bardzo się rozgniewał**, nie ukarał Amnona tak, jak powinien, najprawdopodobniej dlatego, że jego własny grzech był tak świeży w umysłach ludzi.

> Znał swoje obowiązki, ale jego ręce były związane. W taki właśnie sposób rozmyślny grzech pozbawia nas wolności moralnej, swobody wypowiedzi i składania świadectwa (*Daily Notes of the Scripture Union*).

Na Dawida mógł również wpłynąć fakt, że Amnon był jego pierworodnym (1Krn 3,1) i naturalnym następcą.

13,22–29 Absalom odczekał na możliwość dokonania zemsty. Trwało to pełne **dwa lata**. W pobliżu Betel jak zawsze w czasie strzyżenia owiec planowano wielką ucztę. Zaproszenie Absaloma nie przyciągnęło jego ojca, prawdopodobnie dlatego, że Dawid chciał oszczędzić synowi wydatków. Udało mu się jednak zaprosić **wszystkich synów królewskich** i, co najważniejsze, **Amnona**, który jako najstarszy reprezentował nieobecnego ojca. Na ustalony znak **słudzy** Absaloma zabili **Amnona**. Pozostali książęta pierzchnęli w popłochu.

13,30–36 W międzyczasie do **Dawida** dotarły **wieści**, że **Absalom pozabijał wszystkich** jego **synów**! Dawid znowu pogrążył się w żałobie. Wiadomości te zweryfikował **Jonadab**, który doniósł, że **tylko Amnon zginął** i że **Absalom** planował to zabójstwo od dnia, kiedy ten zhańbił **Tamar**. Niedługo po tym do Jerozolimy powrócili bardzo zasmuceni **synowie** Dawida, potwierdzając, że są cali i zdrowi.

13,37–38 Uciekłszy, Absalom schronił się w **Geszur** w Syrii, gdzie przebywała jego matka, a **królem** był **Talmaj**, dziadek Absaloma ze strony matki. Absalom mieszkał w **Geszur trzy lata**. Amnon był starszy niż Absalom, więc do śmierci miał pierwszeństwo w prawie do tronu. Po śmierci Amnona Absalom widział *siebie* na tronie. **Król Dawid zatęsknił** za **Absalomem**, a z czasem jego smutek z powodu śmierci Amnona zaczął ustępować.

C. Powrót Absaloma do Jerozolimy (rozdz. 14)

14,1 Joab poznał, że król chciałby, żeby **Absalom** pojawił się z powrotem w Jerozolimie.

Jednak ludzie wiedzieli, że **Absalom** był winny morderstwa i powinien zostać stracony. Strach przed społecznym niezadowoleniem powstrzymywał Dawida przed sprowadzeniem Absaloma.

14,2–7 Joab posłał więc do Dawida pewną kobietę z **Tekoa** (w pobliżu Betlejem) z sytuacją rodzinną podobną do Dawida. Udając pogrążoną w głębokiej żałobie, opowiedziała ona o tym, jak jeden z jej **synów zabił** drugiego. Teraz **rodzina** domagała się śmierci jej jedynego spadkobiercy, co całkowicie wymazałoby **imię** jej rodu z powierzchni **ziemi**.

14,8–13 Najpierw **król** powiedział jej, żeby wróciła do domu i oczekiwała na odpowiedź, mając prawdopodobnie nadzieję, że uda mu się uniknąć uniewinnienia mordercy. Jednak ona domagała się natychmiastowej odpowiedzi, żeby mogła złapać Dawida w pułapkę jego własnej decyzji. Zaoferowała, że przyjmie na siebie wszelką winę, jaką mogłoby pociągnąć za sobą jego postanowienie. Król Dawid znowu ogólnikami zapewnił ją o jej bezpieczeństwie. W odpowiedzi na to kobieta wprost poprosiła o zapewnienie, że jej syn nie zostanie zabity. Gdy tylko król dał jej takie zapewnienie, udało jej się go złapać. Skoro **król** przebaczył jej synowi, dlaczego nie przywróci swego syna **wygnańca**?

> Wymyślona sytuacja tej kobiety jest analogiczna do sytuacji Dawida. Jeden syn jest martwy, a krewni domagają się śmierci winnego w ramach odpłaty (w. 7). Decyzja Dawida stanowiła przejaw miłosierdzia i odsunięcia rozlewu krwi w ramach zemsty, który na Bliskim Wschodzie potrafił objąć wiele pokoleń. Jednak kobieta obstawała przy tym, by historię tę zastosować do sytuacji Dawida i Absaloma, przez co ponownie, jak w przypadku Natana, Dawid dał się złapać w pułapkę własnej mądrości w sprawach moralnych. Teraz musi przywrócić i chronić pełnego obaw wygnanego Absaloma (*Daily Notes of the Scripture Union*).

14,14 Kobieta sugerowała, że tak **jak wody rozlanej po ziemi,** przeszłych wydarzeń (tj. śmierci Amnona) **nie da się już zebrać**, więc nie ma sensu się nad nimi rozwodzić. Możliwe, że chodziło jej również o to, że życie jest zbyt krótkie, aby trwonić je na przeciągające się kłótnie[18]. Końcówka wersetu 14 oznacza chyba, że **Bóg nie** niszczy przestępcy natychmiast (o czym Dawid powinien dobrze wiedzieć), **ale obmyśla sposoby**, jak przywrócić grzesznika i przebaczyć mu. Skoro Bóg tak działa, dlaczego nie miałby tak postąpić król?

14,15–23 Kobieta wyjaśniła, że przyszła do **króla,** oczekując takiej charakteryzującej Boga wyrozumiałości. Uzyskała ją dla swojego **syna**, a teraz wstawiała się za jego **synem**. **Król** podejrzewał, że za całym tym planem stał **Joab**, a **kobieta** wcale tego nie ukrywała. Dawid niepewnie nakazał **Joabowi sprowadzić A**baloma do Jerozolimy, choć ten nie upamiętał się. Było to posunięcie bardzo niesprawiedliwe, za które król miał drogo zapłacić.

14,24–33 Przez pełne **dwa lata Absalom** mieszkał w **Jeruzalemie**, ale nie miał prawa pokazywać się na oczy ojcu. (Jego naturalna **piękność** oraz bujne **włosy** zostały tu wspomniane jako czynniki zjednujące mu przychylność ludu izraelskiego). Po tych dwóch latach Absalom próbował skontaktować się z Joabem w sprawie pozwolenia na spotkanie z królem. **Joab** dwukrotnie nie przyszedł do niego, więc **Absalom** polecił spalić jego **pole** (BT), na którym uprawiał jęczmień. W ten sposób szybko sprowadził go do swoich drzwi! Prośba Absaloma o audiencję u ojca została rozpatrzona pozytywnie i Absalom pojednał się z królem.

Upłynęło już wiele lat od czasu gwałtu na Tamar, a pięć lat od zabójstwa Amnona. Przez pięć lat Absalom nie widział się z ojcem. Choć Dawid przebaczył mu i sprowadził go do Jerozolimy zamiast go stracić, nie chciał zapomnieć o tym, co się wydarzyło. Kiedy mężczyźni ci wreszcie się spotkali, Absalom otrzymał pełne przebaczenie. Jednak przychylność swojego ojca wykorzystał jako podstawę do rozpętania rewolucji (rozdz. 15–18). Dawid oszczędził życie swego syna, a w zamian za to on zaczął planować spisek na życie ojca.

Postępowanie Joaba w tej sytuacji miało chyba na celu zdobycie przychylności zarówno Dawida, jak i Absaloma, który miał być kolejnym królem.

D. Przewrót Absaloma i ucieczka Dawida (15,1–18)

15,1–6 Do tej pory **Absalom** ukrywał swoje pragnienie objęcia władzy królewskiej. Teraz jednak zaczął podróżować ze wspaniałym orszakiem. Poza tym bezczelnie stawał u **bram** miasta (gdzie rozsądzano kwestie prawne) i zachowywał się, jakby był jedyną osobą w **Izraelu** rzeczywiście zainteresowaną dobrem ludu. Praktycznie oskarżał swojego ojca o to, że nie umie zapewnić ludziom pomocy prawnej i stwierdzał, że gdyby on był królem, ludzie otrzymywaliby **sprawiedliwość**, na którą zasługiwali. Absalom pozyskał sobie przychylność ludzi z różnych miast **Izraela**.

15,7–12 Po **czterech latach**[19] (wg. manuskryptów Septuaginty, syryjskich, Flawiusza i BW) **Absalom** otrzymał pozwolenie na podróż do **Hebronu**, gdzie miał podobno wypełnić **ślub**, który **złożył** na wygnaniu. Stosunki z **Hebronem** uległy najprawdopodobniej ochłodzeniu, odkąd Dawid

przeniósł stamtąd stolicę do Jerozolimy. Poza tym było to również miejsce narodzin Absaloma. **Dwustu ludzi**, którzy towarzyszyli **Absalomowi,** nie wiedziało, że prawdziwym celem ich podróży było ogłoszenie utworzenia nowego rządu, na którego czele jako król stał Absalom. **Achitofel**, jeden z doradców Dawida i dziadek Batszeby (por. 11,3 z 23,34), przeszedł na stronę **Absaloma**, a wielu ludzi dołączyło do nich w **spisku**, którego celem było przejęcie tronu dla Absaloma. Być może Achitofel chciał wyrównać rachunki z Dawidem za jego grzech z Batszebą.

15,13–18 Poznawszy najświeższe wiadomości, **Dawid** zdecydował, że ponieważ sytuacja była poważna, powinien opuścić **Jeruzalem**. Natychmiast zgromadził cały swój **dom** i uciekli na **krańce** (NKJV) miasta. Ale **król pozostawił dziesięć nałożnic do pilnowania domu**.

E. Przyjaciele i wrogowie Dawida (15,19–16,14)

15,19–22 Wśród tych, którzy poszli z Dawidem, była grupa Filistyńczyków, którzy razem z nim opuścili **Gat**. Jednym z nich był **Ittaj Gittejczyk**. Gdy udał się on w podróż z królem, ten zachęcił go, żeby powrócił. W końcu nie był Żydem, ale wygnańcem, który niedawno przyłączył się do niego, a przyszłość Dawida wyglądała niepewnie. Ale **Ittaj** nie dał się zniechęcić. Rezolutnie postanowił towarzyszyć królowi bez względu na koszty. Dawid nagrodzi wierność tego poganina, pozwalając mu i jego naśladowcom udać się za nim na wygnanie. **Ittaj odpowiedział: będę tam, gdzie będzie mój pan, król, czy na śmierć, czy na życie; tam będzie twój sługa**. Wierzący powinni z takim samym oddaniem towarzyszyć Królowi królów w czasie Jego odrzucenia.

15,23 Przeprawili się przez potok Cedron (BT) na wchód od Jerozolimy i skierowali do doliny Jordanu. Prawie tysiąc lat później wspaniały potomek Dawida szedł jego krokami, również jako odrzucony Król (J 18,1). Dawid **przeprawił się** przez **Cedron** (BT) i zbiegł, by *zachować* życie. Jezus przeszedł przez dolinę i modlił się w Getsemane, idąc, aby *oddać* swoje życie jako okup za wielu.

15,24–29 Kapłani **Sadok** i **Abiatar** opuścili **miasto** z **arką,** zamierzając razem z Dawidem udać się na wygnanie. Jednak król odesłał ich **z powrotem**, żywiąc nadzieję, że Pan pozwoli mu powrócić. Poza tym powiedział kapłanom, że będą mu bardziej przydatni w **Jeruzalem** (jako rodzaj piątej kolumny wśród ludzi Absaloma). On miał udać się na zachodnią stronę Jordanu, gdzie będzie oczekiwać na **wieści** od nich na temat rozwoju przewrotu Absaloma.

Dawid nie zgorzkniał z powodu wygnania, ale pokornie poddał się temu, co pozwolił mu przeżywać Bóg. Zgodnie z jego tytułem Psalm Trzeci powstał właśnie w tym czasie. W psalmie tym dowiadujemy się, że kiedy Dawid przechodził przez te trudności jego wiara się nie zachwiała.

15,30–37 Razem z grupą wiernych towarzyszy **Dawid** wszedł na **Górę Oliwną**, gdzie pogrążony w smutku modlił się, żeby Bóg **obrócił wniwecz** wszelkie **rady**, jakich **Achitofel** może udzielić **Absalomowi**. Na szczycie góry król spotkał **Chuszaja Arkijczyka**. Dawid poprosił go, żeby **wrócił** do Jerozolimy i udawał wierność **Absalomowi**. W ten sposób mógłby odpowiednio reagować na rady **Achitofela**. Chuszaj miałby przekazywać wszelkie ważne informacje **Sadokowi i Abiatarowi**, którzy z kolei posyłaliby do Dawida swoich **dwóch synów**. **Chuszaj** dotarł do **Jeruzalem,** kiedy **Absalom** przybył, żeby przejąć rządy.

16,1–4 Gdy **Dawid** przeszedł szczyt Góry Oliwnej, spotkał **Sybę, sługę Mefiboszeta,** z dużymi zapasami jedzenia i **wina** oraz z dwoma **osłami**. Kiedy Dawid zapytał o Mefiboszeta, Syba fałszywie zeznał (zob. 19,27), że syn Jonatana pozostał w **Jeruzalem** w nadziei, że **królestwo** wróci do domu Saula, a w rezultacie trafi do niego jako spadkobiercy tronu. Dawid uwierzył w to kłamstwo i przekazał własność Mefiboszeta Sybie.

16,5–14 W **Bachurim,** na drodze do Jerycha, pojawił się pewien potomek **Saula** o imieniu **Szymei** i zaczął przeklinać **Dawida**, oskarżając go o przelew **krwi domu** Saula. **Abiszaj**, jeden z dowódców, chciał zabić go na miejscu, ale Dawid na to nie pozwolił. Zasugerował, że może **Pan nakazał** mu **złorzeczyć**. Wskazał też na to, że w końcu członek domu Saula miał **więcej** (BG) powodów do nastawania na jego **życie** niż jego własny **syn**, Absalom. Poza tym być może Dawid przypomniał sobie śmierć Uriasza i zdał sobie sprawę, że oskarżenia Szymejego nie są do końca bezpodstawne. Miał nadzieję, że przesadna wrogość Szymejego poruszy Boga do okazania królowi miłosierdzia. Gdy Dawid i jego ludzie zmierzali w kierunku Jordanu, **Szymei** podążał za nimi, przeklinając ich i rzucając **kamieniami i gliną**. W końcu wypędzony **król** dotarł do rzeki, przy której on i jego towarzysze **odpoczęli**.

F. Doradcy Absaloma (16,15–17,23)

16,15–19 Akcja przenosi się do **Jeruzalem**, gdzie właśnie przybył **Absalom**. **Chuszaj** jawnie i

głośno opowiedział się po stronie **Absaloma**. Na początku samozwańczy władca był w stosunku do niego podejrzliwy, ale z czasem go zaakceptował.

16,20–23 Pierwszą radą, jakiej Achitofel udzielił **Absalomowi,** było to, żeby **poszedł** do **nałożnic,** które Dawid pozostawił w Jerozolimie. Taki postępek, ohydny sam w sobie, stanowiłby niewypowiedzianą obrazę Dawida i całkowicie uniemożliwiłby pojednanie, stanowiąc jednocześnie bezpośredni wyraz pretensji do tronu. Absalom przyjął tę **radę** i poszedł do królewskiego haremu **na oczach całego Izraela**, wypełniając w ten sposób proroctwo Natana z 12,11–12.

Rady Achitofela były w owych dniach bardzo szanowane. **Absalom** realizował je bez zastrzeżeń, podobnie jak czynił jego ojciec. Jeżeli jednak przypomnimy sobie, że Achitofel był dziadkiem Batszeby, łatwo nam zrozumieć, jaki wpływ na tę konkretną radę mogło mieć pragnienie zemsty.

17,1–4 Gdy **Absalom** wprowadził w życie pierwszą radę Achitofela, ten kazał mu następnie zgromadzić **dwanaście tysięcy wojowników**, zaskoczyć **Dawida**, niespodziewanie go zabić, a następnie **przywieść** jego zwolenników **z powrotem** do Jerozolimy.

17,5–14 Absalom był zadowolony, ale postanowił **przywołać Chuszaja**, aby i jego zapytać o radę. To była okazja, na którą **Chuszaj** czekał. Stwierdził, że „**tym razem**" rada **Achitofela jest niedobra**. W końcu Dawid i jego **wojownicy** są **rozjuszeni** powstaniem i na pewno będą walczyć bardzo zażarcie. Poza tym Dawid jest zbyt mądry, żeby spędzać noc ze swoimi oddziałami, raczej ukrywa się w jakiejś jaskini. Jeżeli pierwszy atak według planu Achitofela się nie powiedzie, w narodzie rozprzestrzeni się panika i Absalom przegra. **Chuszaj** miał inny plan, który zdawał się ukazywać jego lojalność, ale który w rzeczywistości dawał czas na ucieczkę Dawidowi, a nawet zakładał możliwość zabicia Absaloma. Zaproponował on ogólną mobilizację przeprowadzoną przez **Absaloma**. Zgromadzona w ten sposób armia byłaby niezwyciężona. Dawida można by zaatakować, nie dając mu możliwości ucieczki. Absalom stwierdził, że rada Chuszaja jest lepsza, odrzucił więc plan Achitofela zgodnie z modlitwą Dawida (15,31).

17,15–17 Chuszaj natychmiast posłał wiadomość **kapłanom Sadokowi i Abiatarowi** i poinstruował ich, żeby przekazali Dawidowi, aby przeszedł on Jordan i uciekał. Kapłani przesłali wiadomość za pośrednictwem **służącej** swoim synom, którzy czekali przy **Ain–Rogel** na skraju **miasta**.

17,18–22 Jednak pewien chłopiec ujrzał (BT) to tajemne spotkanie i doniósł na szpiegów **Absalomowi**. Dwaj synowie kapłanów, **Jonatan i Achimaas,** ukryli się w **studni** (pustym zbiorniku) w **Bachurim** i przeczekali tam, aż minęli ich poszukujący ich żołnierze. Później uciekli stamtąd i zanieśli wieści **Dawidowi**. Dawid **przeprawił się przez Jordan**, oddzielając się w ten sposób od sił Absaloma. Następnie pomaszerował do **Machanaim** (NKJV), miasta w ziemi Gilead.

17,23 Achitofel stracił nadzieję, ponieważ jego **rada** została odrzucona, a poza tym być może oczekiwał, że Dawid odniesie zwycięstwo. Powrócił on do swojego **domu, rozporządził** nim i **powiesił się**. Zarówno w swoim życiu, jak i w śmierci, stanowił „typ" Judasza Iskarioty.

G. Śmierć Absaloma i żałoba Dawida (17,24–19,8)

17,24–26 Absalom, ustanowiwszy **Amasę** dowódcą wojsk, udał się w pogoń za swoim ojcem, przemierzając **Jordan** i zmierzając do Gileadu. Ojciec Amasy był Ismaelitą z urodzenia (1Krn 2,17), ale **Izraelczykiem** (BG) z religii. Był on bratankiem Dawida i kuzynem Joaba.

17,27–29 Gdy **Dawid** stał obozem w **Machanaim**, przyszło do niego trzech ludzi z cennym, nie psującym się prowiantem **dla** niego i jego **ludu**. Byli to **Szobi, Machir i Barzillaj**.

Szobi był **synem Nachasza**, zmarłego króla Ammonitów. Jego brat Chanun odrzucił dobroć Dawida i naraził się na cierpienie z tego powodu (rozdz. 10), ale **Szobi**, choć z urodzenia cudzoziemiec, bardziej troszczył się o króla izraelskiego niż większość Żydów. Podobnie wielu pogan przyjęło Tego, którego „swoi" odrzucili (J 1,11).

Machir opiekował się Mefiboszetem przez wiele lat, aż do czasu, gdy Dawid sprowadził go do Jerozolimy (9,3–5). Służył on tym, którzy byli w potrzebie, niezależnie od tego, czy byli to kalecy książęta, czy zdetronizowani królowie. Ci, którzy dzielą się z innymi swoimi dobrami, dla Chrystusa okazując dobroć, otrzymają tysiąckroć więcej, gdy On powróci w chwale.

Barzillaj wspomagał Dawida przez cały czas, kiedy król przebywał w **Machanaim**. Był to człowiek bardzo bogaty i jego wsparcie wiele dla króla znaczyło (19,31–39). Na łożu śmierci Dawid kazał Salomonowi wynieść synów Barzillaja, nadając im godności na dworze królewskim (1Krl 2,7). Chrystus nie zapomni tych, którzy Mu usługiwali; otrzymają oni wywyższone pozycje w Jego królestwie.

18,1–5 Dawid podzielił swoje wojsko na trzy odziały, których dowódcami byli **Joab, Abiszaj** i **Ittaj**, jego trzej generałowie. Król chciał wziąć udział w zbliżającej się bitwie, ale **lud** poradził mu, żeby pozostał **w mieście** i posłał **pomoc**, jeśli będzie to konieczne. Gdy żołnierze wymaszerowywali z miasta, Dawid publicznie polecił swoim dowódcom, żeby **ze względu na** (BT) niego **postąpili łagodnie** z **Absalomem**.

18,6–9 Bitwę stoczono **w lesie efraimskim** po wschodniej stronie Jordanu, blisko Machanaim. Oddziały Absaloma straciły tego dnia **dwadzieścia tysięcy** żołnierzy głównie z powodu gęstego lasu, który stanowił dla nich pułapkę. Armia Dawida zwyciężyła. Gdy **Absalom** uciekał przez las, **zaczepił się głową** o **wielki dąb**, a **jego muł pocwałował** bez niego. Jest w tym jakaś poetycka sprawiedliwość, że ta część jego ciała, z której był tak dumny, stała się przyczyną jego upadku.

18,10–15 Posłaniec, który doniósł **Joabowi** o beznadziejnym położeniu Absaloma, został zganiony za to, że nie zabił buntownika. Wyjaśnił on spokojnie, że za żadne pieniądze nie naruszyłby nakazu **króla**. Poza tym, gdyby zabił Absaloma, wiadomość ta dotarłaby do króla, a Joab wcale by się za nim nie wstawiał. **Joab** uznał tę rozmowę za stratę czasu. **Wbił w serce Absaloma trzy włócznie**, a swoim **dziesięciu** giermkom pozwolił zadać ostatni cios. Takie postępowanie było sprzeczne z rozkazem króla, ale najlepsze dla królestwa. Dawid cały czas unikał ukarania swoich synów za ich przestępstwa, więc zadanie to musiało przypaść komuś innemu.

18,16–18 Kiedy tylko zabito Absaloma, **Joab** mądrze nakazał zaprzestać dalszych walk, jako że osiągnięto główny cel. Ciało Absaloma wrzucono **do wielkiego dołu** i przysypano **bardzo wielką kupą kamieni**. Było to przeciwieństwo pomnika, który sam **sobie** wzniósł w **dolinie królewskiej,** prawdopodobnie w okolicach Jerozolimy. Absalom miał trzech synów (14,27), ale musieli oni umrzeć młodo, pozostawiając go bez dziedzica. To z tego powodu **Absalom** postawił sobie **pomnik** (NKJV), aby jego imię zachowało się dla potomności.

18,19–23 Achimaas chciał zanieść Dawidowi **wieści**, ale **Joab nie** pozwolił mu. Wygląda na to, że miał on reputację kogoś, kto przynosi dobre wieści (w. 27b) i przyniesienie przez niego wiadomości o śmierci Absaloma byłoby nie na miejscu. Toteż Joab posłał pewnego **Kuszytę** (BT) jako oficjalnego posłańca. Jednak kiedy ten odszedł, **Achimaas** przekonał **Joaba**, aby pozwolił i jemu pobiec, nawet jeśli nie miałby za to otrzymać żadnego wynagrodzenia. Dzięki skrótowi udało mu się wyprzedzić **Kuszytę**.

18,24–30 Dawid wyglądał **wieści** z pola walki. **Strażnik** doniósł, że zbliża się posłaniec, najpierw jeden, potem **drugi**. Kiedy Dawid usłyszał, że **pierwszy** z nich przypomina **Achimaasa**, przygotował się na **dobre wieści**, ponieważ dotychczas Achimaas zawsze przynosił pozytywne wiadomości. Zbliżywszy się do króla, Achimaas uroczyście poinformował, że **Pan** rozbił wojska buntowników. Kiedy jednak Dawid zapytał o **Absaloma**, Achimaas stracił odwagę i udzielił jakiejś niejasnej odpowiedzi o **wielkim zamieszaniu**, stwierdzając, że tak naprawdę nie zna szczegółów.

18,31–33 Wówczas przybył **Kuszyta** (BT). Ogłosił on, że wrogowie Dawida zostali pokonani. Nieuniknione pytanie króla o Absaloma spotkało się z prostą odpowiedzią, że **wszystkim wrogom** Dawida powinno się stać to, co **temu młodzieńcowi**; innymi słowy, powinni *umrzeć*. Te wieści pogrążyły Dawida w bardzo głębokiej żałobie. Jego żałosne zawodzenie zapisane zostało w wersecie 33. Był to jeden z największych smutków w jego życiu i wątpliwe jest, czy kiedykolwiek przebaczył Joabowi to, co uczynił.

19,1–8 Smutek króla był tak wielki, że ludzie zawstydzili się i poczuli się winni. Zaczęli się zachowywać tak, jakby byli pokonanymi, a nie zwycięzcami. Zniecierpliwiło to **Joaba**, który ostro napomniał króla. Zarzucił mu, że król widocznie bardziej troszczy się o swoich **wrogów** niż o swoich wiernych zwolenników i że okazuje w ten sposób niewdzięczność tym, którzy **uratowali** jego **życie**. Ostrzegł go, że jeżeli nie okaże swojego zainteresowania ludowi, ten jeszcze tej **nocy** go opuści. Dawid posłuchał go, zajął miejsce przy **bramie** miasta i rozmawiał z ludźmi.

H. Powrót Dawida z wygnania (19,9–43)

19,9–10 W międzyczasie państwo **izraelskie** ogarnęło zamieszanie. **Cały lud** kłócił się ze sobą. Król Dawid, który **wyzwolił** ich od **Filistyńczyków,** był na wygnaniu, a **Absalom**, samozwańczy władca, nie żył. Zapoczątkowano ruch, który miał przywrócić Dawida na tron: „**Dlaczego nic nie mówicie o przyprowadzeniu króla?**" – to dobre pytanie dla współczesnego śpiącego Kościoła.

19,11–15 Kiedy **Dawid** usłyszał, że dziesięć plemion **Izraela** rozprawia o przywróceniu go na tron, **posłał** dwóch kapłanów **do starszych judzkich**, pytając ich, **dlaczego** oni, jego krewni, chcą jako **ostatni sprowadzić** go jako **króla**. **Judejczycy** mocno wspierali Absaloma w jego buncie, toteż niewątpliwie pozostał jakiś żal albo strach.

Dawid postanowił usunąć **Joaba** z pozycji **wodza** (prawdopodobnie dlatego, że zabił on

Absaloma) i przekazać to stanowisko **Amasie**. **Amasa**, bratanek Dawida, dopiero co służył jako generał u Absaloma. Dla obserwatorów z zewnątrz musiało to wyglądać tak, jakby Dawid karał ludzi za wierność, a nagradzał za bunt – polityka mało skuteczna w drodze do stabilności, jednak te posunięcia zjednały mu **serca wszystkich Judejczyków**, którzy jednogłośnie „powitali go w domu".

19,16–23 Szymei, który wcześniej **złorzeczył** Dawidowi, oraz **Syba**, który oczernił Mefiboszeta, **pośpieszyli nad Jordan**, by spotkać się z powracającym monarchą. Wylewne przeprosiny Szymejego były najprawdopodobniej nieszczere – chciał on tylko uniknąć kary teraz, kiedy Dawid był znowu u władzy. Pod wpływem chwili Dawid powstrzymał Abiszaja, który chciał zabić Szymejego, udzielając mu amnestii. Ale Dawid nie zapomniał przekleństw Szymejego. Nakazał później Salomonowi, żeby obszedł się bezlitośnie z tym niepohamowanym Beniaminitą (1Krl 2,8–9).

19,24–30 Mefiboszet również **wyszedł na spotkanie królowi**. Po jego wyglądzie można było ocenić, że żałował wygnania Dawida od dnia, w którym się rozpoczęło. Mimo fałszywych zarzutów, które złożył przeciw niemu Syba, był naprawdę wierny królowi. Król potraktował go dość szorstko za to, że nie towarzyszył mu na wygnaniu. Mefiboszet wyjaśnił, że prosił swojego sługę, Sybę, żeby ten **osiodłał** mu **osła**, a kiedy ten nie posłuchał, jako kaleka był bezradny. Przyznał szczerze, że jego sługa go **oczernił,** ale że nie ma to znaczenia skoro tylko **król** powrócił. Gdy Dawid raczej niesprawiedliwie zarządził, że **Syba** i Mefiboszet mają **podzielić się posiadłością**, kaleki syn Jonatana okazał prawdziwą wierność swego serca: „**Niechby i wszystko zabrał, skoro tylko mój pan, król, szczęśliwie powraca do swojego domu**".

19,31–39 Barzillaj, **Gileadczyk** który miał **osiemdziesiąt lat,** był kolejnym prawdziwym przyjacielem Dawida. **W Machanaim zaopatrywał** króla **w żywność**. Teraz udał się z nim nad **Jordan**. Dawid zaprosił go do **Jeruzalem**, obiecując dobrą opiekę. **Lecz Barzillaj** odmówił, tłumacząc się krótkością życia, które mu pozostało, brakiem zdolności by **odróżniać** to, co przyjemne, od tego, co nieprzyjemne, utratą **smaku** oraz głuchotą. Gdyby poszedł, **byłby** tylko **ciężarem dla króla**. Zgodził się towarzyszyć Dawidowi **jeszcze** kawałek za **Jordan**, a potem miał powrócić do **swojego miasta**. Jego propozycja, aby **Kimham** (być może jego syn) poszedł z Dawidem, spotkała się z akceptacją króla.

19,40–43 Do tej pory zdążył się zgromadzić wielki tłum – **cały lud z Judy jak również połowa** ludzi z innych plemion – żeby odprowadzić **króla** z powrotem do Jerozolimy.

Ludzie poróżnili się, ponieważ **Juda** zajął tak ważne miejsce w przywracaniu króla (tj. przeprowadzaniu go **przez Jordan**), nie zapraszając pozostałych dziesięciu plemion, aby wzięły udział w tej uroczystości. Plemię **Judy** wyjaśniło, że Dawid jest ich **bliskim krewnym**, a poza tym nie skorzystali na tym bardziej niż inne plemiona. Pozostałe plemiona stwierdziły, że mają **dziesięć** razy większe prawo do prowadzenia króla niż Judejczycy. Ostre słowa, którymi posługiwał się **Juda,** sygnalizowały, że na horyzoncie majaczyły poważne *problemy*.

I. Bunt i śmierć Szeby (rozdz. 20)

20,1–2 Pewien niegodziwy **buntownik** (NKJV) o imieniu **Szeba** z plemienia Beniamina (i być może związany z Saulem) wykorzystał słowa **Judy** (19,42) jako podstawę do wzniecenia buntu. Obywatele **judzcy** zdeklarowali się po stronie **Dawida**. **Szeba** z pogardą ogłosił, że w takim razie dziesięć plemion nie ma udziału **w Dawidzie** i postanawia się oddzielić. Przy Dawidzie pozostało tylko plemię Judy. Późniejsze wydarzenia pokazują, że Szeba miał w gruncie rzeczy małe poparcie. Wyrażenie „**wszyscy mężowie izraelscy**" należy ograniczyć tylko do opozycjonistów spośród dziesięciu plemion.

20,3 Dotarłszy do **Jeruzalem, król** spotkał **dziesięć nałożnic, które** tam **pozostawił**, a które zostały tak haniebnie potraktowane przez Absaloma. Postanowił, że do końca swoich dni będą trzymane w domu **w odosobnieniu** (NKJV), jakby we **wdowieństwie**.

20,4–7 Wcześniej zdegradowany został **Joab**, a **Amasa**, buntowniczy dowódca wojsk Absaloma, przewodził armii Dawida. **Król** nakazał mu **skrzyknąć** żołnierzy **judzkich w ciągu trzech dni**, aby **puścili się w pogoń** za przywódcą buntu, **Szebą**. Z jakichś niewyjaśnionych przyczyn **Amasa** nie wykonał zadania w powierzonym mu **terminie**, więc **Dawid** postanowił, że **Abiszaj** przejmie dowodzenie i z wybranymi **sługami** spróbuje powstrzymać **Szebę** przed zajęciem **miast warownych**. Joab był jedną z osób, które udały się z Abiszajem.

20,8–10a Kiedy dotarli do **wielkiego kamienia** granicznego w **Gibeonie**, **spotkał** się z nimi **Amasa**. **Joab, ubrany w** żołnierską **zbroję**, wysunął się na spotkanie Amasy, a w drodze wypadł mu na ziemię **miecz**. Wygląda na to, że uczynił to celowo. Podniósł wówczas swój **miecz** i podszedł do swojego nieświadomego niebezpieczeństwa kuzyna. W wyrazie wielkiej serdeczności chwycił Amasę za

brodę, jakby chciał go **pocałować**, po czym zabił go jednym pchnięciem miecza.

20,10b–13 Gdy **Joab i Abiszaj** chcieli udać się w dalszy pościg za **Szebą**, ich ludzie nie byli w stanie ruszyć się z miejsca na widok **Amasy** tarzającego się we własnej **krwi** na **gościńcu**. Dopiero gdy **uprzątnięto** jego ciało, ludzie Joaba ruszyli za nim.

20,14–22 Pogoń za Szebą zaprowadziła ich na północ, do miasta **Abel–Beer–Maaka**. Leżało ono na północ od wód Merom. Było to miasto słynące z **mądrości**. Gdy Joab **oblegał** to miasto, pewna **roztropna kobieta** zawołała go z pytaniem, dlaczego chce **zniszczyć gród, matkę w Izraelu** (tj. ważne miasto), który od zawsze słynął ze swej mądrości. Gdy **Joab** wyjaśnił, że chodzi mu wyłącznie o przywódcę buntu, **Szebę,** zgodziła się zorganizować egzekucję i **rzucić** jego **głowę przez mur** na znak, że nie żyje. Kiedy to się stało, Joab **zatrąbił** i wykonawszy misję, **powrócił do Jeruzalemu.** Bunt Szeby nie trwał chyba dłużej niż tydzień.

20,23–26 Dawid zdegradował **Joaba**, wyznaczając na jego miejsce najpierw Amasę (19,13), a potem Abiszaja (20,6), ale Joab odzyskał pozycję głównodowodzącego.

Lista dostojników królewskich w wersetach 23–26 w dużej mierze pokrywa się z tą z wersetów 8,15–18. **Joab** na czele **wojska; Benaja** jako dowódca straży przybocznej Dawida; **Jehoszafat – kanclerz; Szewa** (to samo co Seraja) był **pisarzem** albo stenotypistą; **Sadok i Abiatar byli kapłanami**. (Na wcześniejszej liście kapłanami byli **Sadok i** Achimelek). Do niewielu pozostałych różnic należą **Adoram** nadzorujący **pańszczyznę** oraz **Ira Jairyta** kapłan (albo **główny usługujący –** NKJV) w miejsce wspomnianych w rozdziale ósmym synów Dawida.

IV. DODATEK (rozdz. 21–24)

Pozostała część 2 Samuela to tak naprawdę dodatek ukazujący różne wydarzenia mające miejsce za panowania Dawida, ale nie ułożone w porządku chronologicznym. (Do takiego porządku powraca 1 Królewska 1).

A. Klęska głodu i jej zakończenie (rozdz. 21)

21,1 Pierwszym z nich jest klęska **głodu**, która trwała **trzy lata**. Kiedy **Dawid radził się Pana** (BT) co do jej przyczyny, dowiedział się, że było nią złamanie przez **Saula** przymierza z **Gibeonitami**. Byli to ci pogańscy mieszkańcy ziemi obiecanej, którzy przez oszustwo zawarli układ z Jozuem. **Saul** złamał go, próbując zniszczyć **Gibeonitów**, fakt nie wspomniany wcześniej w ST. Określenie „**dom spragniony krwi**" (NKJV) może oznaczać, że potomkowie Saula aktywnie uczestniczyli w wytracaniu Gibeonitów, w którym to przypadku kara (ww. 2–9) byłaby jak najbardziej sprawiedliwa. Może się nam wydawać bardzo surowe to, że cały naród musiał cierpieć z powodu przewinienia człowieka, który już nie żył, ale kilka stuleci wcześniej Izrael przysiągł coś uroczyście Gibeonitom (Joz 9,19–20), a głód był wynikiem złamania tej przysięgi. Czas nie wymazuje Bożej pamięci ani Jego poczucia sprawiedliwości.

21,2–9 Dawid udał się do **Gibeonitów,** żeby dowiedzieć się co uznaliby za wystarczające zadośćuczynienie za przewinienie Saula. Wyjaśnili oni, że nie pragną jego **srebra** ani **złota**, ani też nie mają prawa przyprawiać **kogoś w Izraelu** o **śmierć**. Nic nie mogło załatwić sprawy poza egzekucją **siedmiu** męskich potomków Saula, na co Dawid się zgodził. Tymi siedmioma synami byli: **dwaj synowie Rispy – Armoni i Mefiboszet** (nie Mefiboszet, syn Jonatana) oraz **pięciu synów** córki Saula, **Merab** (w. 8 BT). Istnieją dwa powody, żeby odrzucić „**Mikal**" jako poprawną wersję tego tekstu. Mikal była żoną Paltiela, a nie **Adriela** (zob. 1Sm 25,44), a poza tym była ona bezdzietna (2Sm 6,23). Wspomniany tutaj **Barzillaj** to nie ten sam człowiek, który później pomógł Dawidowi uciekającemu przed Absalomem.

21,10 Rispa, wierna nałożnica Saula, dniem i nocą trzymała straż przy ciałach, nie pozwalając, by dotknęły ich sępy ani **dzikie zwierzęta**. Pilnowała ich **od początku żniwa** aż do czasu, gdy Bóg posłał deszcz, kończąc w ten sposób okres głodu, którego wynikiem była ich śmierć.

21,11–14 Kiedy **Dawid** dowiedział się o jej poświęceniu, podjął kroki, aby godnie pochować tych siedem ciał, a także **kości Saula** i **Jonatana**, które były pogrzebane w **Jabesz Gileadzkim**. **Kości Saula** i **Jonatana** złożono w **grobie Kisza** w ziemi **Beniaminitów**.

21,15–22 Fragment ten opisuje różne bitwy z olbrzymami filistyńskimi. W pierwszej z nich **Dawid** niemal został zabity przez **Iszbiego z Not**, ale uratował go **Abiszaj**, który zabił **Filistyńczyka**. Od tego czasu lud nie pozwalał **Dawidowi wyruszać** z nimi **na wojnę**. W drugiej bitwie w **Gob** (albo Gezer) inny syn olbrzyma został zabity przez **Sybbekaja**. W trzeciej **Elchanan** zabił **brata Golijatowego z Giet** (BG), który miał na imię Lachmi (por. 1Krn 20,5). Czwarta bitwa zakończyła się śmiercią olbrzyma **mającego po sześć palców u rąk i nóg**. Pliniusz wzmiankuje na temat pewnych sześciopalczastych

(*sedigiti*) Rzymian i takiej właśnie cesze dziedzicznej występującej w niektórych rodach[20].

B. Psalm dziękczynny Dawida (rozdz. 22)

22,1–51 W **słowach tej pieśni Dawid** wychwala **Pana** za wyzwolenie go od **wrogów** oraz za niezliczone bogactwa, jakie stały się jego udziałem. Została ona najprawdopodobniej napisana, kiedy Dawid umocnił już swoją pozycję na tronie. Saul nie żył, królestwo było zjednoczone pod jego panowaniem, a pokonani wrogowie wycofali się. Słowa tej pieśni z pewnymi zmianami znajdujemy w Psalmie 18 oraz cytowane w NT w odniesieniu do Mesjasza (w. 3 „jemu ufam", por. Hbr 2,13; w. 50; por. Rz 15,9).

Spoglądając na tę pieśń z perspektywy wymowy mesjanicznej, możemy rozpisać jej treść w następujący sposób:

1. Uwielbienie Boga za wysłuchane modlitwy (ww. 2–4)
2. Śmierć zbliżająca się do Zbawiciela (ww. 5–7a)
3. Walka Boga z zastępami piekła, które bezskutecznie starają się zapobiec zmartwychwstaniu (ww. 7b–20)
4. Powody wzbudzenia Mesjasza z martwych (ww. 21–30)
5. Powtórne przyjście Mesjasza, podczas którego zniszczy On swoich wrogów (ww. 31–43)
6. Pełne chwały królestwo Mesjasza (ww. 44–51).

Szczegółowe uwagi znajdują się w komentarzu do Psalmu 18.

C. Dzielni wojownicy Dawida (rozdz. 23)

23,1–7 Pierwszych siedem wersetów podaje bardzo piękne **ostatnie słowa Dawida**, to jest jego ostatnią natchnioną wypowiedź w pieśni. Opisuje on w nich doskonałego władcę, Mesjasza, którego panowanie będzie chwalebnym świtem, **bezchmurnym porankiem** po długiej burzliwej nocy[21].

23,8–12 Lista dzielnych mężów Dawida przedstawiona jest w wersetach 8–39. Ciekawe jest to, że nie figuruje na niej Joab, najprawdopodobniej dlatego, że zabił Absaloma (nie wspominając już o Abnerze i Amasie!). Ten wykaz dotyczył końcowego okresu panowania Dawida, podczas gdy równoległy spis z 1 Kronik 11,11–47 początku jego rządów. Choć nie są one identyczne, istnieją między nimi ogromne podobieństwa. Więcej informacji na temat tych ludzi i ich czynów znaleźć można w komentarzu do 1 Kronik 11.

Pierwsi trzej **bohaterzy** to:

1. **Joszeb–Baszszebet** zwany również **Adino Eznita** (NKJV) – zabił **ośmiuset za jednym zamachem** (1Krn mówi o trzystu, ale liczba ta to najprawdopodobniej błąd kopisty).
2. **Eleazar –** odpierał Filistyńczyków, kiedy inni żołnierze wycofywali się. Po czym wrócili tylko po to, żeby wziąć łup z pobitych. Jego **ręka zdrętwiała** do tego stopnia, że nie mógł rozgiąć palców z rękojeści **miecza**.
3. **Szamma** – sam walczył z **Filistyńczykami**, kiedy wszyscy Izraelici **pierzchnęli**. Stojąc na **polu soczewicy** walczył z wrogiem i odniósł **wielkie zwycięstwo**.

23,13–17 Trzech bezimiennych bohaterów, o których tutaj mowa, **przyszło do Dawida**, kiedy przebywał on w **pieczarze Adullam**, a **Betlejem** było w rękach **Filistyńczyków**. **Dawid** wyraził **pragnienie** napicia się **wody ze studni betlejemskiej**. Z narażeniem własnego życia ludzie ci **przebili się** przez szeregi **filistyńskie** i **przynieśli Dawidowi** trochę **wody**. Tak bardzo przemówiło do niego ich poświęcenie, że **wylał ją** jako ofiarę dla **Pana**; czuł, że nie powinien jej **pić**.

Williams komentuje:

> Ci, którzy żyją blisko Jezusa, słyszą pragnienia Jego serca dotyczące susz miłości na takich terenach jak Afryka, Indie i Chiny. Tak samo jak tamci bohaterzy pozostawiają oni za plecami domy, bogactwa i ryzykują, a czasem nawet oddają swoje życie, żeby pozyskać dla Chrystusa miłość i służbę narodów, które w swoich rękach trzyma szatan, a ich sytuacja jest tak beznadziejna jak sytuacja Betlejem w rękach Filistyńczyków[22].

23,18–23 Kolejni dwaj bohaterzy Dawida to:

1. **Abiszaj** – **położył** on **trupem trzystu** wojowników i był dowódcą tych **trzech** wymienionych w wersecie 16, choć nie był jednym z nich.
2. **Benaja** – **zabił dwóch** podobnych do **lwów mężów z Moabu**. **Zabił też lwa** w **dole,** gdy spadł śnieg oraz **Egipcjanina**, który był lepiej uzbrojony niż on.

23,24–39 Ostatnia grupa bohaterów Dawida – **trzydziestu** (albo **trzydziestu** siedmiu) została przedstawiona w wersetach 24–39.

Niektóre liczby w tym rozdziale wymagają wyjaśnienia, na przykład **trzydziestu** dowódców (ww. 13, 24), **trzydziestu siedmiu** (w. 39) itd. **Trzydziestu** mogło stanowić elitarną grupę militarną. Jeżeli jednak policzymy wszystkich, którzy w różnym czasie w niej służyli otrzymujemy **trzydziestu siedmiu** wojowników. W pierwszej grupie było ich trzech: Joszeb–Baszszebet (albo

Adino), Eleazar i Szamma (ww. 8–12), w drugiej dwóch: Abiszaj i Benaja (ww. 18–23), liczba „trzydzieści" w grupie trzeciej może być terminem technicznym w rodzaju „dwunastu" dla apostołów, funkcjonującym niezależnie od tego, czy nie brakowało w niej akurat jednego lub dwóch. Może ona mieć też znaczenie bardziej dosłowne, ale przy założeniu, że dodatkowi ludzie, ponad liczbę trzydziestu, zastępowali tych, którzy zginęli w akcji, np. **Uriasza Chetejczyka**, ostatniego na liście bohaterów i męża Batszeby. Pan Jezus też ma swoich walecznych bohaterów (i bohaterki!) Przypomina On o nich tak, jak Dawid przypomniał o tych, którzy dzielnie służyli jemu. Niezależnie od naszego stopnia, toczmy dobry bój wiary:

Żołnierze Chrystusa powstańcie,
Przyobleczcie swą zbroję,
Siłą się Bożą wzmacniajcie,
Wiecznego Syna pokojem.

Stańcie nie w swojej mocy.
Do walki On przysposobi.
Chwałą rozproszy mrok nocy,
Pancerzem Bożym ozdobi.

– Charles Wesley

D. Dokonany przez Dawida spis ludności i jego konsekwencje (rozdz. 24)

William D. Crockett sugeruje, że opisane tutaj wydarzenia miały miejsce jakiś czas po tym, jak Dawid zajął Jerozolimę (rozdz. 5), ale zanim sprowadził do świętego miasta arkę (rozdz. 6)[23].

24,1 Mogłoby się wydawać, że Bóg w swoim **gniewie** kazał **Dawidowi** zrobić spis **Izraela i Judy**. Z 1 Kronik 21,1 dowiadujemy się jednak, że to *szatan* pobudził do tego Dawida. Szatan *dał pomysł*, Dawid *dokonał* (z powodu dumy swojego serca), a Bóg *dopuścił*. Septuaginta podaje w tym wersecie „a szatan pobudził Dawida" zamiast „**tak iż pobudził Dawida**".

24,2–9 Gdy **król** nakazał **Joabowi** zacząć spis, **dowódca** ten wykazał się większym rozsądkiem niż on. Zdał sobie sprawę, że celem tego spisu było połechtanie dumy Dawida i naciskał na **króla**, żeby ten zrezygnował, ale na próżno. Posłuszni Dawidowi Joab i jego ludzie przemierzyli kraj, licząc ludzi. Odkryli, że było **osiemset tysięcy** żołnierzy **w Izraelu** i **pięćset tysięcy w Judzie**.

2 Mojżeszowa 30,12–13 nakazywała, żeby przy dokonywaniu spisu zbierać po pół sykla jako okup. Nie czytamy, żeby Dawid był posłuszny temu zaleceniu. Duma kazała mu policzyć ludzi. Taki spis mógł sprawić, że będzie polegał na wielkości swojego wojska, a nie na potężnym ramieniu Pana.

24,10–14 Potem, gdy już dokonano spisu, król przekonany o swym grzechu, zawołał do Pana, prosząc o przebaczenie. Bóg posłał do niego proroka **Gada**, proponując mu wybór kary spośród trzech możliwości: 1) **siedem lat głodu w ziemi**; 2) **trzy miesiące** ścigania przez **wrogów**; 3) **trzy dni zarazy** czy plagi. **Dawid** wybrał karę, dzięki której znajdzie się w rękach Pana, a nie człowieka.

24,15–25 Pan posłał trzydniową **zarazę**, która zabiła **siedemdziesiąt tysięcy mężów**. **Anioł** zniszczenia miał właśnie **wytracić Jeruzalem**, kiedy Bóg powstrzymał go koło **klepiska Arawny** (zwanego też Ornanem). Dawid zapytał Pana, dlaczego niszczy Izraela skoro to on i jego dom byli winni. W odpowiedzi Bóg kazał mu zbudować **ołtarz na klepisku Arawny**. Król **Dawid** bezzwłocznie zaczął ustalać z **Arawną Jebuzejczykiem** zakup tego miejsca. Choć był on poganinem, Arawna zaproponował, że odda za darmo nie tylko samo **klepisko**, ale również **woły** na ofiary i **wał do młócenia** na podpałkę. Szlachetna odpowiedź króla brzmiała: „**nie chcę bowiem składać Panu, Bogu mojemu, całopaleń darmowych**".

Ostatecznie **Dawid kupił klepisko i bydło za pięćdziesiąt sykli srebra**. (1Krn 21,25 mówi, że Dawid zapłacił za to miejsce 600 sykli złota, ale w sumie tej niewątpliwie mieściła się posesja otaczająca klepisko). **Zaraza** skończyła się, kiedy na ołtarzu złożono **ofiary całopalne** (w. 25).

Klepisko Arawny na górze Moria to najprawdopodobniej to samo miejsce, gdzie Abraham składał w ofierze Izaaka. Później stanęła na nim świątynia Salomona, a następnie, w czasach Chrystusa, świątynia Heroda. Dzisiaj miejsce to zajmuje świątynia muzułmańska – „Kopuła na skale". Prawdopodobnie tutaj będzie stała świątynia wielkiego ucisku i wreszcie, świątynia tysiącletniego Królestwa.

Pismo Święte zupełnie uczciwie traktuje bohaterów wiary. Dawid miał *wady* i czytamy o nich tak samo, jak o jego *wierze*. Prześledziliśmy jego historię od stad przez wygnanie aż do wywyższenia. Niewielu ludzi było bliżej Boga, niewielu też głębiej wpadło w grzech. Jednak we wszystkim tym Bóg podtrzymywał Dawida. Wszyscy możemy skorzystać z doświadczeń Dawida, ponieważ opisał je w psalmach.

Matthew Henry pisze na temat wizerunku Dawida w Księgach Samuela i w Psalmach.

> Jest w jego historii wiele rzeczy bardzo pouczających. Jednak jeśli chodzi o bohatera, który jest ich centralną postacią, choć w wielu wypadkach wydaje się on prawdziwie wielkim, prawdziwie dobrym,

prawdziwym ulubieńcem niebios, trzeba przyznać, że jego chwała o wiele jaśniejszym światłem świeci w jego psalmach niż w jego kronikach[24].

Słowa Psalmu 40 świetnie podsumowują życie Dawida:

Tęsknie oczekiwałem Pana: Skłonił się ku mnie i wysłuchał wołania mojego. Wyciągnął mnie z dołu zagłady, z błota grząskiego. Postawił na skale nogi moje. Umocnił kroki moje. Włożył w usta moje pieśń nową, pieśń pochwalną dla Boga naszego. Ujrzy go wielu i ulęknie się, i ufać będą Panu (Ps 40,2–4).

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (1,17–18) Cyt. za Keil, Delitzsch, „The Books of Samuel", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 7, s. 286–287.

[2] (3,31–39) William Hoste, William Rodgers, *Bible Problems and Answers*, s. 214.

[3] (5,22–25) Keil i Delitzsch utrzymują, że Gibeon to „zdecydowanie właściwa wersja, a *Gabaa* to omyłka pióra, ponieważ jej umiejscowienie nie pasuje do tej historii" („Samuel", t. 7, s. 326).

[4] (7,16–17) Irving L. Jensen, *I and II Samuel*, s. 92.

[5] (7,18–29) William Garden Blaikie, „The Second Book of Samuel", w: *Expositor's Bible*, s. 105.

[6] (8,3–8) Kiedy porównamy werset czwarty z 1 Kronik 18 pojawia się pewien problem. Werset czwarty mówi, że zdobyto tysiąc wozów (słowo *wozów* uzupełniają tłumacze niektórych wersji) i *siedmiuset* jezdnych, podczas gdy 1 Kronik 18,4 podaje liczbę siedmiu *tysięcy* jezdnych. Liczba w 2 Samuela może dotyczyć samej bitwy, a ta w 1 Kronik całego konfliktu. Może to również być po prostu błąd kopistów.

[7] (8,13) Jeżeli „Syryjczycy" (hebr. Aram) rzeczywiście powinni się tu znajdować, może to oznaczać, że Edomici (hebr. Edom) szukali u nich pomocy. Niemniej jednak ,ponieważ *Aram* i *Edom* wyglądają prawie identycznie w hebrajskim tekście spółgłoskowym („r" i „d" były często mylone przez kopistów) może tu chodzić o zwykły błąd przy przepisywaniu.

[8] (8,13) Nie wszyscy konserwatywni komentatorzy wierzą, że nagłówki te należały do oryginalnych Psalmów, jednak autor i redaktor niniejszego komentarza są takiego zdania.

[9] (8,13) Eugene H. Merrill, „2 Chronicles", w: *The Bible Knowledge Commentary*, s. 608.

[10] (9,1–13) Niemniej jednak, choć „lo" bez wątpienia oznacza brak, to standardowe samogłoski dla „pastwiska" to *dôber*, a nie *debar*. Spółgłoski *dbr* mogą oznaczać „słowo" albo „rzecz". Stąd inne możliwe znaczenie tego wyrazu to „żadna rzecz", czyli „nic".

[11] (10,6–8) John Haley, *Alleged Discrepancies of the Bible*, s. 321.

[12] (10,15–19) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 166.

[13] (11,1–5) Matthew Henry, „The Books of Samuel", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, s. 494.

[14] (12,10–14) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 91.

[15] (12,15–23) Henry, „Samuel", t. 2, s. 504.

[16] (12,26–30) Flawiusz Józef, *The Works of Josephus*, Peabody: Hendrickson Publishers 1987,. s. 193.

[17] (12,31) Keil i Delitzsch wierzą, że ta okrutna wersja jest prawdziwa, i że nie należy rozwadniać faktów przez tłumaczenie. Niemniej jednak uważają, że kara taka spotkała albo tylko pojmanych wojowników, albo „w najgorszym wypadku męską część populacji miasta Rabba" („Samuel", t. 7, s. 396).

[18] Hoste i Rodgers, *Bible Problems*, s. 215.

[19] (15,7–12) Ponieważ *cały okres panowania* Dawida wynosił 40 lat, tradycyjne *czterdzieści* lat w tym wersecie to niewątpliwie błąd kopistów. W starożytnych hebrajskich manuskryptach liczby były szczególnie trudne do kopiowania.

[20] (21,15–22) Cyt. za Keil, Delitzsch, „Samuel", t. 7, .s 446.

[21] (23,1–7) Wspaniały podkład muzyczny do wersetów 3b i 4 został przygotowany przez jednego z pierwszych amerykańskich kompozytorów, Richarda Billingsa.

[22] (23,13–17) Williams, *Student's Commentary*, s. 309.

[23] (24, Wstęp) William D. Crockett, *A Harmony of Samuel, Kings and Chronicles*, ss. 138–140.

[24] (24,15–25) Henry, „Samuel", t. 2, s. 446.

BIBLIOGRAFIA

Zob. 1 Samuela.

PIERWSZA KSIĘGA KRÓLEWSKA

Wstęp

Mamy tu zapis dziejów narodu od końca panowania Dawida do połowy panowania Achazjasza. W swojej największej chwale, za rządów Salomona, królestwo reprezentuje tysiącletnie Królestwo naszego Pana. Warunki polepszają się i pogarszają zależnie od charakteru władcy i ludu, co ilustruje ważną dla nas zasadę: posłuszeństwo jest warunkiem błogosławieństwa.

F. B. Meyer

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Znaczenie Ksiąg Królewskich, które oryginalnie stanowiły jeden tom, wynika z zarejestrowania czterystu lat historii Izraela, od panowania Salomona do niewoli babilońskiej. Mamy tu nie tylko rządy królów Judy (tak jak w Kronik), ale także odstępczego narodu zwanego „Izraelem" albo „Efraimem" na północy. Nie są to jednak tylko księgi historyczne; Królewskie stanowią duchową analizę panowania poszczególnych władców pod kątem tego, czy służyli oni Panu, czy bożkom i czy czynili to całym sercem.

Dla większości czytelników Biblii chyba najbardziej pomocne są przejmujące i zarazem niezwykle budujące dzieje proroków Eliasza i jego następcy Elizeusza.

Ważną lekcją, której uczą Księgi Królewskie, jest to, że Bóg nagradza wierność, a karze odstępstwo. Hiskiasz i Jozjasz są najwyraźniejszymi przykładami tego pierwszego (2Krl 18,2; 22,2). Oczywistymi przykładami tej drugiej strony medalu, i to na skalę całego narodu, są wygnania, najpierw z Królestwa Północnego (722 p. Ch.), a następnie Południowego (586 p. Ch.).

II. Autorstwo

Człowiek, który napisał Królewskie, jest nieznany. Spora część księgi to kompilacja zapisów kronikarskich dokonana pod kierownictwem Ducha Świętego. Niektórzy sugerują któregoś z kapłanów, ale można się zastanawiać, jacy odpowiedni kapłani znaleźliby się w odstępczym Królestwie Północnym. Bardziej prawdopodobny jest autor–prorok. Ostatecznym redaktorem księgi mógł być Ezdrasz, jeżeli ma to być kapłan, albo Ezechiel lub Jeremiasz, jeśli zakładamy, że był on prorokiem.

III. Datowanie

2 Królewska kończy się pozytywną, pojednawczą uwagą na temat wywyższenia judzkiego króla Jehojakima przez babilońskiego króla Ewil–Merodacha po trzydziestu siedmiu latach więzienia (ok. 560 p. Ch.). Jeszcze bardziej zachęcającym wydarzeniem historycznym, które *nie* zostało odnotowane, jest początek powrotu Żydów do Palestyny (536 p. Ch.). Ponieważ nieprawdopodobne jest, żeby taki patriota jak autor Ksiąg Królewskich pominął kwestie powrotu, gdyby ten już się rozpoczął, data ukończenia Królewskich musi się zawierać między rokiem 560 a 536 p. Ch.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Dwie najważniejsze grupy ludzi przedstawione w Księgach Królewskich to królowie i kapłani. Sąd wypowiadany na temat danego króla bezpośrednio wynikał z jego posłuszeństwa bądź nieposłuszeństwa Panu. Do proroków zawsze należało przyprowadzanie błądzącego narodu z powrotem do Jahwe.

O. J. Gibson w następujący sposób podsumowuje treść księgi:

> Relacja prezentuje splecione chronologie dwóch rodów królewskich. Izrael, z jego dziesięcioma plemionami, nazywany jest czasami Królestwem Północnym z uwagi na jego położenie na północ od Jerozolimy. Od pierwszego władcy, Jeroboama, do zniszczenia przez

Asyryjczyków i niewoli Izrael trwał w nieposłuszeństwie i bałwochwalstwie. Tak zwane Królestwo Południowe, czyli Juda, dalekie było od wierności Bogu, ale przynajmniej wierna resztka okazywała coś na pozór posłuszeństwa. Najbardziej chwalebnym okresem tych czasów było panowanie Salomona. Budowa świątyni i jej poświęcenie pochłaniają więcej uwagi niż jakiekolwiek inne wydarzenie, wskazując na ich znaczenie w Bożych oczach. Koniec królowania Salomona – odejście od Boga i sąd to poważne ostrzeżenie, jakie są rezultaty nadużywania Bożych przywilejów i władzy oraz pogardzania Jego słowem. Dopiero wtedy, gdy przez nieprzerwane nieposłuszeństwo wyczerpała się cierpliwość łaski, Bóg, a nie pogańskie królestwa, zniszczył najpierw Królestwo Północne, a potem Królestwo Południowe[1].

Zarys treści

I. OSTATNIE DNI DAWIDA (1,1–2,11)
   A. Próba zdobycia tronu przez Adoniasza (1,1–38)
   B. Namaszczenie Salomona nad Gichonem (1,39–53)
   C. Ostatnie polecenie Dawida dla Salomona (2,1–11)
II. ZŁOTY OKRES PANOWANIA SALOMONA (2,12–11,43)
   A. Czystki wśród opozycji (2,12–46)
   B. Mądrość Salomona (rozdz. 3)
   C. Zarządcy Salomona (4,1–19)
   D. Salomon w całej swojej chwale (4,20–34)
   E. Świątynia Salomona (rozdz. 5–7)
      1. Porozumienie z królem Chiramem (rozdz. 5)
      2. Opis i budowa świątyni (rozdz. 6)
      3. Wzniesienie innych budynków (7,1–12)
      4. Wyposażenie świątyni (7,13–51)
   F. Poświęcenie świątyni (rozdz. 8)
   G. Sława Salomona (rozdz. 9–10)
      1. Przymierze z Bogiem (9,1–9)
      2. Dary dla Chirama (9,10–14)
      3. Poddani i ofiary (9,15–25)
      4. Siły morskie (9,26–28)
      5. Odwiedziny królowej Saby (10,1–13)
      6. Bogactwa Salomona (10,14–29)
   H. Odstępstwo i śmierć Salomona (rozdz. 11)
III. PODZIELONE KRÓLESTWO (rozdz. 12–22)
   A. Judzki król Rechabeam (12,1–24)
   B. Izraelski król Jeroboam (12,25–14,20)
      1. Fałszywe centra religijne Jeroboama (12,25–33)
      2. Jeroboam i mąż Boży (13,1–32)
      3. Fałszywe kapłaństwo Jeroboama (13,33–34)
      4. Śmierć syna Jeroboama (14,1–20)
   C. Judzki król Rechabeam – c.d. (14,21–31)
   D. Judzki król Abijjam (15,1–8)
   E. Judzki król Asa (15,9–24)
   F. Izraelski król Nadab (15,25–27)
   G. Izraelski król Baasza (15,28–16,7)
   H. Izraelski król Ela (16,8–10)
   I. Izraelski król Zimri (16,11–20)
   J. Izraelski król Tibni (16,21–22)
   K. Izraelski król Omri (16,23–28)
   L. Izraelski król Achab i prorok Eliasz (16,29–22,40)

1. Grzechy Achaba (16,29–34)
2. Eliasz i susza (17,1–7)
3. Eliasz i wdowa z Sarepty (17,8–24)
4. Wyzwanie rzucone prorokom Baala (18,1–19)
5. Zwycięstwo Eliasza nad prorokami Baala (18,20–40)
6. Modlitwa Eliasza o deszcz (18,41–46)
7. Ucieczka Eliasza na Choreb (19,1–18)
8. Wyznaczenie Elizeusza na następcę (19,19–21)
9. Pierwsze zwycięstwo Achaba nad Syrią (20,23–34)
10. Drugie zwycięstwo nad Syrią (20,35–43)
11. Nieposłuszeństwo Achaba (20,35–43)
12. Przestępstwa Achaba przeciwko Nabotowi (rozdz. 21)
13. Ostatnia bitwa Achaba (22,1–40)

M. Judzki król Jehoszafat (22,41–50)
N. Izraelski król Achazjasz (22,51–53)

Komentarz

I. OSTATNIE DNI DAWIDA (1,1–2,11)

A. Próba zdobycia tronu przez Adoniasza (1,1–38)

1,1–4 Dawid miał siedemdziesiąt siedem **lat**, a jego stan zdrowia się pogarszał. Niedługo miał zejść ze sceny historii. Propozycja jego **sług** na pierwszy rzut oka wydaje się dziwna, a nawet szokująca. Niemniej jednak w tamtych czasach takie praktyki były powszechnie cenione jako pomocne w przypadku takiej choroby, na jaką zapadł Dawid. Nie był to postępek o wątpliwej wartości moralnej, który wywołałby skandal. Jedno, czego możemy być pewni, to to, że Dawid **nie obcował** z Abiszag (w. 4b), a z rozdziału drugiego można wyciągnąć wniosek, że była ona uznawana za jego żonę, ponieważ Salomon zinterpretował późniejszą prośbę Adoniasza o Abiszag jako pretensje do tronu (2,21–22).

1,5–10 Adoniasz był, jak się wydaje, najstarszym **synem** Dawida (2,22), toteż uważał się za następcę tronu. Amnon i **Absalom** nie żyli. Najprawdopodobniej taki sam los spotkał Kileaba (2Sm 3,2–4). Zanim zmarł jego ojciec, Adoniasz ogłosił się **królem**, przygotował sobie wspaniały orszak i wystarał się o wsparcie **Joaba** oraz **Abiatara**. Jako człowiek **bardzo urodziwy** zjednał sobie wielu zwolenników. Werset 6a przekonuje, że Dawid był pobłażliwym ojcem, a Adoniasz rozpuszczonym synem. Kiedy **Adoniasz składał ofiarę** z wielkiej ilości zwierząt w pobliżu **Rogel** (BT) **zaprosił** na ucztę **wszystkich** poza tymi, co do których był pewien, że pozostaną wierni jego ojcu – **prorokiem Natanem**, **bohaterem Benajaszem i Salomonem** (BT).

1,11–38 Bóg powiedział Dawidowi, jeszcze zanim narodził się Salomon, że to on będzie kolejnym królem Izraela (1Krn 22,9–10). **Natan** pragnął, żeby słowo Pana się wypełniło. Przejąwszy się zagrożeniem ze strony **Adoniasza**, w sprytny sposób zwrócił na to uwagę Dawida. Pouczona przez **Natana Batszeba** pojawiła się u cierpiącego **króla** i poinformowała go o spisku. Przypomniała mu również o złożonej wcześniej przez niego obietnicy (o której nie pisze ST), że jej **syn, Salomon,** będzie kolejnym królem. Gdy tylko skończyła rozmowę z królem, a ten publicznie ogłosił sukcesję Salomona, przybył **Natan**, a **Batszeba** odeszła sprzed oblicza króla. **Natan** powtórzył wieści o spisku Adoniasza mającym na celu objęcie panowania i zapytał, czy takie właśnie jest pragnienie króla. Gdy **Dawid** wezwał **Batszebę**, Natan oddalił się. **Dawid** zapewnił **Batszebę**, że **Salomon** rzeczywiście będzie jego następcą. Następnie poinstruował **kapłana Sadoka, proroka Natana i Benaję**, żeby **wzięli Salomona** na osobistej **mulicy** króla nad **Gichon**, strumień znajdujący się poza miastem, i **namaścili** go na **króla**.

B. Namaszczenie Salomona nad Gichonem (1,39–53)

Ponieważ powszechnie przyjmuje się dwuletni okres wspólnego panowania Salomona z Dawidem, przed którym musiał być namaszczony, to

namaszczenie musiało być drugim, na mocy którego uznany został za wyłącznego władcę. To publiczne namaszczenie dokonane przez **kapłana Sadoka** wywołało **wielką** (BT) radość wśród zwolenników Dawida, ale jednocześnie konsternację u **Adoniasza** i tych, **którzy z nim** ucztowali. Gdy dowiedzieli się, że **Salomon** siedzi na **tronie** królewskim, a Dawid jest za to wdzięczny Panu, zdali sobie sprawę, że plan Adoniasza spełzł na niczym. **Adoniasz** uciekł do przybytku i **uchwycił się narożników ołtarza**, co miało mu zapewnić bezpieczeństwo od kary. Salomon postanowił, że Adoniasz zostanie oszczędzony, jeśli okaże się **zacny**, ale nie umknie kary, jeżeli zostanie przyłapany na jakimś innym przewinieniu. Następnie odesłał go do domu.

C. Ostatnie polecenie Dawida dla Salomona (2,1–11)

Jeżeli Dawid na wygnaniu jest typem Chrystusa w Jego odrzuceniu oraz w obecnym okresie łaski, Salomon symbolizuje Chrystusa jako króla, rządzącego w chwale tysiącletniego Królestwa. Kiedy On powróci, żeby założyć swoje królestwo, Jego pierwszym zadaniem będzie zniszczyć swoich wrogów i oczyścić królestwo ze wszystkiego, co stanowi zgorszenie. Obraz tych wydarzeń mamy w rozdziale drugim.

Na krótko przed śmiercią **Dawid** dał **Salomonowi** bardzo poważne polecenie – nakazał mu posłuszeństwo Panu i podjęcie odpowiednich kroków przeciw następującym ludziom: **Joab** miał zostać zabity za zamordowanie **Abnera i Amasy**; **synowie Barzillaja** mieli otrzymać **łaskę** z powodu dobroci, jaką ich ojciec okazał Dawidowi, kiedy uciekał przed **Absalomem**, **Szymei** miał ostatecznie zostać zabity za to, że przeklinał Dawida, ale szczegóły tego, jak to się stanie, miały leżeć w gestii Salomona. Wyrażenie „**przelał krew wojny w czasie pokoju**" (w. 5b NKJV) BT oddaje jako **przelał krew w czasie pokoju, jak na wojnie**.

Po **czterdziestu latach** panowania **Dawid** umarł i został **pochowany** w Jerozolimie.

II. ZŁOTY OKRES PANOWANIA SALOMONA (2,12–11,43)

A. Czystki wśród opozycji (2,12–46)

2,12–25 Salomon zasiadł na tronie, a **jego królestwo było mocno ugruntowane**. **Adoniasz** był zawiedziony, że pozbawiono go tronu, choć musiał przyznać, że z woli Bożej należało ono do Salomona (w. 15b). Niewinnie albo podstępnie za pośrednictwem **Batszeby** skierował do **króla Salomona prośbę** o to, żeby **Abiszag**, która opiekowała się Dawidem, mogła mu zostać darowana jako **żona**. **Salomon** zinterpretował to jako niemalże prośbę o samo **królestwo**, więc kazał **Benai** stracić **Adoniasza**.

2,26–34 Król pozbawił też **Ebiatara** urzędu kapłańskiego. Niewątpliwie dlatego, że wspierał on Adoniasza w jego nieudanym spisku. Było to częściowe wypełnienie Bożego sądu nad **domem Heliego** (zob. 1Sm 2,31–35). Gdy **Joab** usłyszał o odwołaniu Ebiatara, szukał schronienia przy **narożnikach ołtarza**. Benaja nakazał mu odejść od ołtarza, ale Joab odmówił, stwierdzając, że woli **zginąć** tam. Benaja szybko go zabił, a potem **pochował go w jego domu na pustyni**. Śmierć **Abnera** i **Amasy** została wreszcie pomszczona. **Ołtarz** Boży nie dawał ochrony temu, kto łamał prawo Boże.

2,35 Benaja został ustanowiony dowódcą **wojska**, a **Sadok** przejął po **Ebiatarze** funkcje **kapłana**. **Benaja** służył Dawidowi od dni Saula. Był to człowiek niezwykle dzielny i dowódca straży przybocznej Dawida (2Sm 20,23). Jego niezrównaną odwagę przewyższała tylko niezachwiana wierność domowi Dawida. Odwaga i wierność właśnie powinny również charakteryzować tych, którzy służą wspanialszemu potomkowi Dawida, Panu Jezusowi Chrystusowi.

2,36–46 Salomon nie nakazał natychmiastowego stracenia Szymejego. Zamiast tego umieścił go w swego rodzaju areszcie domowym, zabraniając mu opuszczać miasto. Po **trzech latach Szymei** opuścił **Jeruzalem**, żeby **odszukać dwóch** zbiegłych **niewolników**, którzy przebywali **w Gat**. Czyniąc to, złamał **przysięgę**, którą Salomon kazał mu wcześniej złożyć, przez co udowodnił, że jego wierność Salomonowi była taka sama jak lojalność względem Dawida. Kiedy powrócił, **król kazał Benai** go zabić.

W ten sposób **Salomon** utwierdził władzę w **królestwie**, zdecydowanie usuwając wszystkich, których serca nie były po jego stronie. Od tego czasu jego rządy były rządami pokoju. Chrześcijanin może poznać pokój Boży dopiero wtedy, gdy ze swojego życia usunie to, co przeciwstawia się panowaniu Chrystusa.

B. Mądrość Salomona (rozdz. 3)

3,1 Salomon ożenił się z **córką** ówczesnego **faraona egipskiego**. Być może odzwierciedla to jego zaufanie układom politycznym. Choć korzystne z politycznego punktu widzenia, małżeństwo to było

katastrofalne w skutkach i zabronione przez prawo. Od tego czasu harem Salomona rozrastał się, aż w końcu mieścił setki cudzoziemek. W ten sposób zbliżył się on do wielu cudzoziemskich władców, ale oddalił się od Pana (11,1–8).

3,2–4 Wzgórza były w tym przypadku używane w kulcie Jahwe. Nie było to w pełni zgodne z prawem. Boga należało uwielbiać w jednym, wyznaczonym przez Niego miejscu. Wersety te usprawiedliwiają takie postępowanie, ponieważ **nie było jeszcze** oficjalnego **przybytku**, gdyż Sylo zostało zniszczone przez Filistyńczyków ok. 1050 r. p. Ch., kiedy to uprowadzono arkę (1Sm 4). Gdy zbudowano świątynię, **wzgórza** nadal były wykorzystywane, ale do celów bałwochwalczych. Choć w owym czasie arka znajdowała się w Jerozolimie, przybytek był w **Gibeonie** (1Krn 21,29), około dziesięciu kilometrów stamtąd. To tam król **złożył tysiąc ofiar**, najprawdopodobniej w związku z rozpoczęciem panowania.

3,5–15 Bóg **ukazał się Salomonowi w Gibeonie** i zapytał go, czego najbardziej pragnie. Król poprosił o **rozumne serce**, żeby mógł poradzić sobie z wielkim zadaniem sądzenia **ludu** izraelskiego i panowania nad nim. Prośba ta **podobała się Panu**, toteż ofiarował mu to razem z **bogactwem i sławą**, pod warunkiem, że Salomon będzie **chodzić** Bożymi drogami, czyli w posłuszeństwie. Obecnie Bóg proponuje każdemu największy dar, o jaki można poprosić – Pana Jezusa Chrystusa, „w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania" (Kol 2,3).

3,16–28 Dalsza część rozdziału trzeciego ukazuje przykład wielkiej mądrości króla. **Dwie kobiety nierządne** kłóciły się o to, która z nich była **matką** pewnego niemowlęcia. Kiedy Salomon zagroził, że **rozetnie** dziecko **mieczem**, ujawniła się prawdziwa **matka**, która pragnęła zachować **dziecko**, nawet jeżeli miałoby ono trafić w ręce tej drugiej kobiety. Tak wielka **mądrość** Salomona sprawiła, że Izraelici **bali się** (BG) go i bardzo szanowali.

C. Zarządcy Salomona (4,1–19)

4,1–6 Wersety te wymieniają **dostojników** Salomona, których moglibyśmy nazwać jego gabinetem: **Azarię**, wnuka **Sadoka**, który najprawdopodobniej objął po nim obowiązki arcykapłana; **Elichorefa i Achię**, sekretarzy stanu; **Jehoszafata**, kanclerza albo kronikarza; **Benaję**, dowódcę **wojsk**; **Sadoka i Ebiatara, kapłanów**; **Azarię**, który był **postawiony nad namiestnikami**; **Zabuda**, **przyjaciela** Salomona; **Achiszara**, zarządzającego pałacem; **Adonirama**, zarządzającego sprawami związanymi z **pańszczyzną**. **Ebiatar** pojawiający się w wersecie czwartym to spory problem, jeżeli to ten sam Ebiatar, którego Salomon odwołał w 2,27. Być może został on odwołany po tym okresie. Jest też możliwe, że zachował tytuł kapłański, choć nie mógł już sprawować obowiązków kapłana. Może to jednak również być inny Ebiatar (zob. 2Sm 8,15–18). Matthew Poole komentuje:

> Niektórzy twierdzą, że mamy tutaj wszystkich dostojników Salomona, zarówno aktualnych, jak i tych, którzy urzędowali dawniej, a także przyszłych, co wnioskują z wersetów 11 i 15, gdzie wymienieni są dwaj mężczyźni, którzy ożenili się z dwiema córkami Salomona, co mogło się wydarzyć dopiero wiele lat później[2].

4,7–19 Salomon podzielił ziemię izraelską na **dwanaście** części i nad każdą z nich ustanowił zarządcę, który miał zbierać **żywność** od ludu. Każda taka część i jej zarządca byli odpowiedzialni za zaopatrywanie pałacu królewskiego przez jeden **miesiąc** w **roku**. Nie ma tu mowy o Judzie.

D. Salomon w całej swojej chwale (4,20–34)

4,20–21 Za panowania **Salomona** królestwo sięgało **rzeki** Eufrat, **ziemi filistyńskiej** oraz **granicy egipskiej** (ww. 21.24). Większość tych terenów składała się z **królestw**, które płaciły **Salomonowi daniny**, ale zasadniczo nie wchodziły w skład państwa izraelskiego. Stąd królestwo Salomona nie stanowiło całkowitego wypełnienia przymierza palestyńskiego (1M 15,18–21).

4,22–28 Mamy tu opis wspaniałości rządów Salomona – jego ogromnych zapasów żywności, tysięcy **koni** itd. Musimy jednak pamiętać, że utrzymaniu tego wszystkiego służyły ogromne podatki. Poza tym nie wolno zapominać, że gromadzenie wielu **koni** stanowiło naruszenie Bożego przykazania (5M 17,16). (Na temat pozornej sprzeczności pomiędzy wersetem 26 a 2Krn 9,25, zob. uwagi do tego rozdziału).

4,29–34 Po raz kolejny czytamy o **mądrości** króla. **Mądrością przewyższał** wszystkich ludzi. Mędrcy wymienieni w wersecie 31 to synowie Zeracha (1Krn 2,6), gdzie **Machol** (*tancerz*) to tylko tytuł. **Etan** był autorem Psalmu 89; **Heman** napisał Psalm 88. O pozostałych nie wiemy nic. Salomon **ułożył trzy tysiące przypowieści**, z których tylko część została zachowana w Księdze Przysłów. Liczba jego **pieśni** wynosi **tysiąc pięć**, a najlepszą z nich jest Pieśń nad Pieśniami. Werset 33 oznacza, że bogata wiedza króla z wielu dziedzin nauki pozwalała

mu używać lekcji poglądowych w nauczaniu. Ludzie przyjeżdżali z bardzo daleka, żeby go posłuchać.

E. Świątynia Salomona (rozdz. 5–7)

1. Porozumienie z królem Chiramem (rozdz. 5)

5,1–12 Chiram był pogańskim **królem Tyru**, więc pod jego władaniem znajdowały się wielkie ilości **drzew** w Libanie. Człowiek ten był bardzo przyjaźnie nastawiony do **Dawida**, a teraz chciał okazać tę samą przychylność **Salomonowi**. Ustalono więc, że dostarczy on drewna, żeby Salomon mógł **zbudować** świątynię dla Pana. Salomon miał posłać na północ, do Libanu, pracowników, którzy pomogą w wycince. Przygotowane **kłody** (NKJV) miały następnie być transportowane nad **Morze** Śródziemne, spławione jako **tratwy** do punktu w pobliżu Joppy i na koniec drogami lądowymi przewiezione do Jerozolimy. W ramach zapłaty za drewno **Salomon corocznie** dostarczał zapasy żywności **dworowi** Chirama.

5,13–18 Żeby zapewnić siłę roboczą do tego ogromnego zadania wycinki lasów, **Salomon** powołał **trzydzieści tysięcy** ludzi z **Izraela**, wysyłając ich do **Libanu** w zmianach po **dziesięć tysięcy** co **miesiąc**. Oprócz nich w kamieniołomach izraelskich pracowało **osiemdziesiąt tysięcy** kananejskich niewolników (**Giblitów** – BT), przygotowujących **kamienie** do budowy **świątyni** (por. w. 15, 2Krn 2,17–18). Salomon miał też **siedemdziesiąt tysięcy tragarzy**.

> Przedsięwzięcia budowlane Salomona wymagały ogromnych nakładów pracy niewolniczej (por. 9,15–22), ale nawet one okazały się niewystarczające, toteż zmuszony był powołać Izraelitów (najpewniej wyłączając plemię Judy), nie jako niewolników, ale przymusowych robotników. Izraelitom, przyzwyczajonym do pełnej niezależności, bardzo się to nie podobało, a z czasem stało się to jedną z głównych przyczyn podziału królestwa (12,4). Jak potrzebna jest Boża mądrość we wszystkich sprawach, która powstrzyma nas przed forsowaniem naszej woli względem osób wrażliwych i z pominięciem dobra innych (*Daily Notes of the Scripture Union*).

(W komentarzu do 2Krn 2 znajdują się wyjaśnienia rozbieżności liczbowych pomiędzy tymi dwoma rozdziałami).

2. Opis i budowa świątyni (rozdz. 6)

6,1 Werset pierwszy mówi, że prace budowlane przy świątyni rozpoczęły się 480 lat po wyjściu z **Egiptu**. Jeżeli Salomon rozpoczął budowę w 967/966 r. p. Ch., Exodus musiał mieć miejsce w 1446/1447 r. p. Ch. Nie można jednak dat tych ustalać z całkowitą pewnością. Badacze tego zagadnienia nie są zgodni, ale 1446 r. to na pewno data bardzo zbliżona do wczesnej daty wyjścia.

6,2–6 Szczegóły dotyczące planu **świątyni** podane zostały w rozdziale szóstym. Czasami są one napisane językiem technicznym i zawiłym, przez co trudno o dokładny obraz. Wiemy jednak, że świątynia miała mniej więcej następujący wygląd: 30m. długości, 10m. szerokości, oraz 15m. wysokości (w. 2). Miała dwa główne pomieszczenia. Pierwszym z nich było Miejsce Święte mierzące 20m. długości, 10m. szerokości i 15m. wysokości (ww. 2, 17). **Okna** z kratownicami, prawdopodobnie blisko dachu, zapewniały dostęp światła oraz ujście dla dymu (w. 4). Drugim pomieszczeniem było **Miejsce Najświętsze** – 15m. długie, 15m. szerokie i 15m. wysokie. **Przedsionek** dodawał kolejne 10m. do długości na wschodnim końcu, czyli z przodu i miał 5m. wysokości. Po stronach północnej, zachodniej i południowej znajdowały się trzy piętra **komnat bocznych** czyli pomieszczeń dla kapłanów. Były one umieszczone **wzdłuż ścian świątyni**, ale nie stanowiły jej integralnej części.

6,7–10 Wszelkie elementy z drewna i **kamienia** były wcześniej **przyciosane w kamieniołomach** według dokładnych wskazówek, żeby, kiedy zostaną przewiezione do Jerozolimy, można je było złożyć bez użycia **żelaznych** narzędzi (w. 7). Dzięki temu **świątynię** wznoszono w ciszy, tak samo jak wygląda **budowa** świątyni Bożej obecnie. Wersety ósmy i dziesiąty opisują **wejście** do komnat bocznych oraz wysokość każdego piętra (2,5 m.). Werset dziewiąty poświęcony jest dachowi nad całą świątynią.

6,11–22 Słowa Pana, które z Bożej łaski **Salomon usłyszał** podczas budowy, obiecywały potwierdzenie przymierza z Dawidem oraz to, że Bóg **zamieszka** w świątyni **wśród synów izraelskich, jeśli** król będzie posłuszny (ww. 11–13). Wnętrze budynku wyłożono **deskami cedrowymi** całkowicie pokrytymi **szczerym złotem**, tak że **nie było widać** żadnego **kamienia**. Kamienie, które z taką wprawą i dokładnością przycinano, nie były nawet widoczne. Spurgeon znajduje duchowe zastosowanie tego opisu:

> Nawet kamienie na fundamenty nie były ostre i szorstkie, ale cenne i oszlifowane. Bóg chciał, aby wszystko, co było dla Niego wykonywane, było zrobione dobrze. Jednak nie troszczy się On tak bardzo o to, co widzi ludzkie oko; prawdziwą radość sprawia mu piękno żywych kamieni Jego duchowej budowli; kamienie, których nie widać[3].

6,23–28 Po obydwu stronach arki, w **Miejscu Najświętszym** stały **dwa** rzeźbione **cheruby** pokryte **złotem**. Ich wyciągnięte skrzydła sięgały od **jednej** do **drugiej ściany**. Nie są to te same cheruby, które znajdowały się na przebłagalni (2M 25,18; 37,9).

6,29–30 W świątyni nie było widać nic prócz **złota**.

6,31–35 W wersetach 31 i 32 opisane zostały **wahadłowe** (albo przesuwane) **drzwi** prowadzące do **Miejsca Najświętszego**. Poza tym pomieszczenia oddzielała także zasłona, która wisiała wewnątrz drzwi Miejsca Najświętszego – 2Krn 3,14. **Drzwi** wejściowe do Miejsca Świętego są opisane w wersetach 33–35.

6,36 Przed świątynią był **dziedziniec wewnętrzny** kapłanów. Pomiędzy nim, a dziedzińcem zewnętrznym znajdował się niski mur. Murek ten składał się **z trzech rzędów ciosanych kamieni** i **jednego rzędu belek cedrowych**.

Na dziedzińcu wewnętrznym postawione były: wielki ołtarz miedziany do składania ofiar, duża kadź wykorzystywana przez kapłanów do oczyszczenia oraz dziesięć mniejszych kadzi (rozdz. 7). Dziedziniec zewnętrzny przeznaczony był dla ludu izraelskiego.

6,37–38 Budowę świątyni rozpoczęto **w czwartym roku** panowania Salomona, a ukończono **siedem lat** później.

3. Wzniesienie innych budynków (7,1–12)

7,1 Opis koncentruje się teraz na budowie **własnego domu** Salomona oraz innych budynków królewskich znajdujących się na wielkim dziedzińcu.

Salomon **budował** swój **dom**, czyli pałac królewski **trzynaście lat**. Znajdował się on trochę na południowy wschód od świątyni, za zewnętrznym murem wewnętrznego dziedzińca. Niektórzy uważają, że to, iż budowa pałacu zajęła sześć lat dłużej niż świątyni, świadczy o większym zainteresowaniu własnym ego niż chwałą Bożą. Z drugiej strony, być może wzniesienie świątyni zajęło tylko siedem lat dzięki ogromnemu pragnieniu Salomona, by Bóg miał swoje miejsce, w wyniku którego tysiące pracowników budowało świątynię w większym tempie.

7,2–12 Leśny Dom Libański (ww. 2–5) znajdował się w południowej części wielkiego dziedzińca. O jego wyjątkowości stanowiła ogromna liczba **cedrowych kolumn**. Być może stąd wynikała jego nazwa. Nie wiemy na pewno, jaką funkcję pełnił ten budynek, ale z 1 Królewskiej 10,17 wnioskujemy, że była to zbrojownia. Na północ od Leśnego Domu Libańskiego położona była **sala kolumnowa** (albo krużganek kolumnowy – w. 6). Prawdopodobnie było to wejście do **sali sądowej** i sali tronowej (w. 7). Z pałacem królewskim sąsiadował dom **córki faraona**, gdzie być może mieścił się harem królewski (w. 8). **Wszystko** to zrobione było z **kosztownych** bloków kamiennych, **ciosanych** na wymiar. Mur zewnętrzny wokół wielkiego dziedzińca zrobiony był z **trzech rzędów** bloków kamiennych pokrytych **belkami cedrowymi**.

Według innej interpretacji **Leśny Dom Libański**, **sala kolumnowa** i sala tronowa (**sala sądowa**) stanowiły część jednego pałacu, a **sala** przygotowana **dla córki faraona** sąsiadowała z rezydencją królewską.

4. Wyposażenie świątyni (7,13–51)

7,13–14 Chiram (Churam w NKJV) to nie król Tyru. Był on mistrzem rzemiosła pochodzenia żydowskiego, który mieszkał w **Tyrze**.

7,15–22 Następnie opisane zostały **dwie** olbrzymie **kolumny z brązu,** które stały u wejścia do świątyni. Jedna z nich nazywała się **Jachin** (*On utrwali*), a druga **Boaz** (*w Nim jest siła*). Na szczycie obydwu znajdowały się bogato zdobione **głowice** o kształcie misy. Choć podane zostały szczegóły wyglądu tych **kolumn**, nie znamy ich duchowego znaczenia. Ktoś trafnie zauważył, że dziś **kolumnami** żywej świątyni Boga są wierzący o świętym charakterze (Ga 2,9). Objawienie 3,12 to Boża obietnica, że ci, którzy zwyciężą, na całą wieczność zostaną uczynieni **kolumnami** w niebiańskiej świątyni.

7,23–26 Morze odlewanego brązu (NKJV) to ogromna kadź, która stała na wewnętrznym dziedzińcu. Była to ogromna miednica wsparta na **dwunastu wołach** z brązu, znajdująca się pomiędzy świątynią a ołtarzem, przesunięta jednak nieco na południe (2Krn 4,10). Zawierała ona wodę, w której kapłani obmywali ręce i stopy.

7,27–39 Oprócz dużej kadzi było tam jeszcze **dziesięć** mniejszych **umywalni** spoczywających na **wozach** (NKJV) albo podstawach z **czterema** kołami. Choć na dziedzińcu wewnętrznym znajdował się też miedziany ołtarz, czytamy o nim dopiero w 8,64.

7,40–47 Chiram nadzorował wszelką robotę w **brązie polerowanym**, która była związana z terenem świątynnym, w tym **garnki, łopatki i kropielnice** samej świątyni. Te **przybory z brązu** odlewane były w glinianych formach, bardzo podobnie do tego, jak odlewa je się obecnie (w. 46).

7,48–50 Przedmioty dla Miejsca Świętego obejmowały: złoty **ołtarz** kadzidlany, **złoty stół**,

dziesięć złotych stołów na chleby pokładne (2Krn 4,8), dziesięć **świeczników ze szczerego złota** oraz złote naczynia.

Różnice pomiędzy tym rozdziałem a 2 Kronik 2–4 omówione zostały w komentarzu do 2 Kronik.

F. Poświęcenie świątyni (rozdz. 8)

8,1–5 Kiedy dokończono budowę świątyni, należało **przenieść Arkę Przymierza Pańskiego z** (BT) części Jerozolimy zwanej **Miastem Dawida** albo **Syjonem** do świątyni na górze Moria. Miało to miejsce najprawdopodobniej w rok po zakończeniu budowy (por. w. 2 z 1Krl 6,37–38).

Tuż przed Świętem Szałasów miała miejsce wielka uroczystość, podczas której **kapłani i lewici przenieśli arkę** (BT), **Namiot Zgromadzenia** oraz **święte przybory** do świątyni. Towarzyszyły temu ofiary z ogromnej liczby **owiec i wołów**.

8,6–9 Arkę umieszczono w **Miejscu Najświętszym**. W jakiś niezrozumiały sposób **końce drążków** widoczne były z **Miejsca Najświętszego, nie było ich jednak widać z zewnątrz**. Drążki te nie zostały usunięte (w. 8). W tym czasie jedynymi przedmiotami w **arce** były **dwie kamienne tablice** zawierające Dziesięć Przykazań. Nie wiemy, co stało się z dzbanem manny ani z laską Aarona, która zakwitła (Hbr 9,4).

8,10–11 Gdy tylko arka (typ Chrystusa) znalazła się na właściwym miejscu, **obłok** chwały oznaczający Bożą obecność **napełnił** świątynię. **Kapłani nie** mogli wykonywać swoich obowiązków, ponieważ **chwała Pańska napełniła świątynię**.

8,12–13 Kiedy dokonano tego wszystkiego, **Salomon** zwrócił się do **Pana**. Bóg powiedział wcześniej, że **będzie mieszkał w mroku**. Teraz Salomon zbudował Mu **wywyższony dom** (NKJV), którego Miejsce Najświętsze nie posiadało żadnego oświetlenia poza chwałą samego Boga.

Z charakterystycznym dla niego duchowym oglądem Matthew Henry komentuje:

> Ukazał, że gotów jest wysłuchać modlitwy, którą miał zaraz wypowiedzieć Salomon, co więcej, zajął miejsce w tym domu, aby cały Jego modlący się lud zachęcić do zanoszenia błagań. Jednak chwała Boża pojawiła się w obłoku, ciemnym obłoku, aby objawić: 1) ciemność tego wieku w porównaniu ze światłem ewangelii, dzięki której *z odsłoniętym obliczem, oglądamy jak w zwierciadle chwałę Pana*; 2) ciemność naszego obecnego stanu w porównaniu z Bożą wizją tego, co nadejdzie, to jest szczęścia nieba, w którym odsłonięta zostanie Boża chwała. Teraz mówimy tylko, jaki On nie jest, wtedy zobaczymy Go takim, jakim jest[4].

8,14–21 Następnie **król odwrócił się** do ludu, aby mu błogosławić. Wrócił do Bożej obietnicy złożonej **Dawidowi**, która została wypełniona w postaci wzniesionej **świątyni** i wyraził swoje zadowolenie, że **Arka Przymierza** znalazła stałe mieszkanie.

8,22–26 W wersetach 22–53 zamieszczona została modlitwa poświęcająca. Po słowach wywyższenia Boga za dotrzymanie **przymierza** z **Dawidem** dotyczącego świątyni, król poprosił o wypełnienie innego przymierza, które również zawarł z Dawidem – obietnicy, że nie **zabraknie** potomka Dawida, który będzie **zasiadał na tronie**.

8,27–30 Choć Salomon zdawał sobie sprawę, że żadna świątynia na ziemi nie była w stanie **ogarnąć** wielkiego **Boga**, prosił jednak Pana, żeby uznał tę **świątynię** i kiedy on albo ktokolwiek z **ludu izraelskiego** będzie się do niego w niej zwracał, żeby **wysłuchał i przebaczył.**

8,31–53 Następnie król wymienił konkretne przypadki, w których odpowiedź Pana będzie szczególnie pożądana.

1. W sprawach sądowych dotyczących przysiąg, najprawdopodobniej dlatego, że nie można było przedstawić żadnych ostatecznych dowodów, prosił Boga, żeby ukarał winnych i nagrodził niewinnych (ww. 31–32).
2. Kiedy wojsko izraelskie poniesie klęskę **za to, że zgrzeszyli**, prosił, żeby Bóg przywrócił ich do ich **ziemi** po tym, jak wyznają swój **grzech** (ww. 33–34).
3. W okresie suszy, prosił, aby Bóg **spuścił deszcz, gdy lud** ukorzy się przed Nim w upamiętaniu (ww. 35–36).
4. Jeśli spadnie na nich **głód, zaraza, śnieć, rdza** czy plaga robactwa albo oblężenie ze strony **nieprzyjaciół**, prosił, żeby Bóg wziął pod uwagę wszelkie modlitwy, które **wypowie** się do Niego ku **przybytkowi** i żeby **przebaczył ziemi** (ww. 37–40).
5. Kiedy poganin nawrócony na judaizm będzie się modlił do Boga, król prosił, żeby Bóg odpowiedział na modlitwę takiego prozelity (ww. 41–43).
6. Salomon spodziewał się, że będą składane modlitwy o zwycięstwa w **bitwach** i prosił, żeby Bóg zwracał uwagę na wszelkie tego typu prośby (ww. 44–45).
7. W perspektywie prorockiej Salomon wyobraził sobie czas, kiedy Izrael może dostać się w niewolę z powodu swojego **grzechu**. Prosił Pana, żeby wysłuchał ich modlitwy upamiętania i sprawił żeby ci, którzy ich zniewolili, byli dla nich miłosierni.

W końcu Izraelici są Jego **ludem**, który wyprowadził **z Egiptu**. Wersety te wypełniły się podczas niewoli babilońskiej oraz następującym po nich powrocie dzięki dekretowi Cyrusa (ww. 46–53).

8,54–61 Po dokończeniu tej **modlitwy** do Boga **Salomon pobłogosławił** lud, przedstawiając mądrą prośbę o Bożą obecność, o wierność Bogu oraz możliwość składania świadectwa narodom **ziemi**.

Błogosławieństwo Salomona, jak i całość jego modlitwy, ukazuje wielkie zrozumienie wspaniałych prawd duchowych: 1. *Na Bogu można w pełni polegać*. „Ziściła się każda obietnica" (56) – Cóż za świadectwo! 2. *Wydarzenia z przeszłości to gwarancja przyszłości* (57) Ponieważ Bóg jest niezmienny (por. Hbr 13,8), możemy oprzeć się na fakcie, iż taki, jakim się objawił w przeszłości, takim będzie dla nas (por. Joz 1,5). 3. *Człowiek potrzebuje Bożej pomocy w życiu uczniostwa* (58) – prawda, którą znał Jeremiasz i którą uzasadniał (zob. Jr 10,23; 17,9). Nawet uruchomienie wolnej woli człowieka pochodzi od Boga, co jest prawdziwym paradoksem. Porównaj działalność Ducha Świętego w Jana 16,8–11. 4. *Codziennie potrzebujemy pomocy Bożej* („stosownie do potrzeb każdego dnia", 59). Ale przecież on nie drzemie ani nie zasypia (Ps 121,4)! 5. *Przejawy Bożej troski o Jego dzieci nigdy nie mają na celu samolubnego wykorzystania, ale umożliwienie innym poznania Go* (60). 6. Czy w świetle tego wszystkiego, możemy oddać Mu mniej niż całkowite posłuszeństwo (61)? (*Daily Notes of the Scripture Union*)

Modlitwa ta została także zapisana w 2 Kronik 6 (zob. komentarz), a jedyne różnice to: W 2 Kronik Salomon zakończył modlitwę trzema prośbami (2Krn 6,40–42), pominiętymi w 1 Królewskiej; w 1 Królewskiej Salomon pobłogosławił lud (ww. 54–61), czego nie znajdujemy w 2 Kronik.

8,62–65 Z mnóstwa zwierząt, jakie złożono w ofierze, niektóre wykorzystano jako pokarm dla tłumów, które się tam zgromadziły (w. 65). Ponieważ **ołtarz spiżowy** nie mógł **pomieścić** wszystkich **ofiar całopalnych** itd. Salomon **poświęcił** miejsce na **środku dziedzińca**, gdzie można było złożyć pozostałe **ofiary** dla Pana. To ogromne święto cechowały radość, uwielbienie i dziękczynienie. Z tysięcy ofiarowanych zwierząt, żadnego nie złożono jako ofiary za grzech czy ofiary pojednania.

W tym samym **czasie Salomon obchodził** Święto Szałasów z Izraelitami, którzy przybyli z miejsc nawet tak oddalonych jak **wejście do Chamat**, w pobliżu Dan, na północy, czy **Rzeka Egipska** na południu. Święto Poświęcenia oraz Święto Szałasów trwały razem **czternaście dni**.

8,66 Następnie **lud** powrócił do domów **radosny i dobrej myśli**. 2 Kronik 7,9 stwierdza, że „ósmego dnia" odbyło się uroczyste zgromadzenie, podczas gdy werset 66 mówi o odesłaniu ludzi ósmego dnia. John Haley harmonizuje te dwie relacje w następujący sposób:

Święto Szałasów rozpoczęło się piętnastego, a zakończyło dwudziestego drugiego dnia miesiąca; zamykało je „święte zgromadzenie" „ósmego dnia" (3M 23,33–39), pod koniec którego Salomon rozpuścił lud; jednak ludzie rozeszli się następnego poranka, czyli dwudziestego trzeciego dnia (2Krn 7,10)[5].

G. Sława Salomona (rozdz. 9–10)

1. Przymierze z Bogiem (9,1–9)

9,1–5 Bóg odpowiedział na **modlitwę** Salomona, że uzna świątynię za swój **dom** i umieści w niej swoje **imię po wieczne czasy**. Chociaż świątynia Salomona już od dawna nie istnieje, Bóg będzie jeszcze mieszkał w świątyni w Jerozolimie, kiedy Pan Jezus powróci, żeby założyć obejmujące cały świat królestwo. W międzyczasie Bóg mieszka w świątyni ciała wierzącego oraz w Kościele.

9,6–9 Jeśli chodzi o rodzinę Salomona, Bóg obiecał mu, że on i jego synowie zawsze będą mieli potomka zasiadającego **na tronie**, jeśli tylko będą posłuszni. **Lecz jeżeli** odejdą **od** żywego Boga i zwrócą się do bałwanów, **to** pośle ich na wygnanie, zniszczy świątynię, a **Izrael** uczyni **osnową przypowieści i przedmiotem drwin u** pogan. Świątynia zamieni się w stertę kamieni, a przyjezdni będą **zadziwieni** (NKJV) jej spustoszeniem.

2. Dary dla Chirama (9,10–14)

W odniesieniu do tego fragmentu niektórzy komentatorzy sugerują, że aby zrealizować swoje plany budowlane, Salomon pożyczył **sto dwadzieścia talentów złota** od **Chirama** (w. 14), a w zastaw dał mu **dwadzieścia miast galilejskich**. Odważył się wystąpić do Chirama z prośbą o tę pożyczkę z powodu jego wcześniejszej pomocy (w. 11a). Kiedy **Chiram** ujrzał te **miasta**, był rozczarowany i **nazwał** je **Ziemią Kabul** (BT; co oznacza *niezadowalający, brudny albo nieprzydatny*, dosł. *Nie nadający się do niczego* – NKJV marg.). Z 2 Kronik 8,2 można wysnuć wniosek, że Salomon odkupił te **miasta**, spłacając dług.

3. Poddani i ofiary (9,15–25)

9,15–23 Wersety 15–22 podają przebieg (a nie „**przyczynę**" jak w BG) **pańszczyzny**, z której **Salomon** korzystał w pracach budowlanych. **Chasor, Megiddo i Gezer** to trzy miasta, które Salomon umocnił w celach obronnych. **Chasor**

znajdowało się na północy i chroniło północnego wjazdu do Palestyny. **Megiddo** było:

> …ważnym północno–środkowym miastem Palestyny, nad równiną Esdraelon. Kontrolowało ono skrzyżowanie ważnych szlaków handlowych i służyło jako kluczowy element systemu obronnego Doliny Jordanu (od strony południowej) oraz Równiny Centralnej (od północy)[6].

Gezer znajdowało się na zachód od Jerozolimy, przy głównym szlaku handlowym biegnącym z wnętrza kraju do nadbrzeżnego regionu Filistei. **Cała** pojmana pogańska ludność wymieniona w wersecie 20 wykonywała **roboty niewolnicze** (BT). **Synowie izraelscy** nie zniżyli się do poziomu niewolników. **Salomon** ustanowił też **pięćset pięćdziesięciu** nadzorców **nad** wykonywanymi **pracami**.

9,24 Millo, które zbudował Salomon, stanowiło jakiś rodzaj fortyfikacji dla Jerozolimy. Jego **budowa** została podjęta po ukończeniu pałacu **dla córki faraona**.

9,25 Salomon składał ofiary **Panu trzy razy w roku**, podczas trzech najważniejszych świąt: Przaśników, Tygodni (Pięćdziesiątnica) i Szałasów (2Krn 8,13).

4. *Siły morskie (9,26–28)*

Król Salomon posiadał flotę **okrętów w Esjon–Geber** w Zatoce Akaba, **przy Elat**. **Chiram wysłał swoich poddanych** z jego flotą do **Ofir** (dokładna lokalizacja nieznana; niektórzy proponują południową Arabię, inni Indie, jeszcze inni Afrykę). **Przywieźli oni królowi Salomonowi czterysta dwadzieścia talentów złota**.

5. *Odwiedziny królowej Saby (10,1–13)*

Celem rozdziału dziesiątego jest uwypuklenie chwały Salomona. Od narzędzi budowlanych do narzędzi wojennych, od tronu z kości słoniowej, do ręcznie wykańczanych wozów, posiadał on wszystko, czego może zapragnąć ludzkie serce i to w ilościach przekraczających wszelkie wyobrażenia. **Królowa Saby**, córka zbytku, była absolutnie zaskoczona **mądrością** Salomona i splendorem jego królestwa. Było to wypełnieniem obietnicy Pańskiej, której Salomon zawdzięczał wszystko, co posiadał (3,11–13).

Królowa Saby (prawdopodobnie tej znajdującej się w południowej części Półwyspu Arabskiego), **przyszła, aby przekonać się** (BT) o mądrości Salomona przez stawianie mu **trudnych pytań**, ale on potrafił udzielić odpowiedzi na **wszystkie** z nich (w. 3a). Kiedy ujrzała świetność jego królestwa, musiała przyznać, że to, co o nim słyszała, było zaledwie fragmentaryczne. Przekazała mu dar **złota** i **wonności** w **ogromnych ilościach**, po czym przyjęła dary od niego i wróciła **do swojej ziemi**.

6. *Bogactwa Salomona (10,14–29)*

10,14–15 Dzięki pomocy Chirama **Salomon** zdobył nie tylko **złoto** z Ofiru, ale także znaczne ilości drewna sandałowego i drogocennych kamieni. Salomon był geniuszem stosunków handlowych.

10,16–22 Złoto było w czasach **Salomona** tak powszechne, że wykorzystał je nawet do wyrobu **puklerzy**, które powiesił w **Leśnym Domu Libańskim**. Jego **tron z kości słoniowej** pokryty był **szczerym złotem**. Po obu **stronach** tego **tronu** stał rzeźbiony lew. Również **po obu stronach sześciu stopni** prowadzących do tronu stał lew. **Srebro** natomiast, miało **w czasach Salomona** względnie niską wartość. Jego **okręty** przywoziły nie tylko **złoto** i **srebro**, ale i takie egzotyczne rzeczy jak **kość słoniowa, małpy i pawie**[7].

10,23–25 Bogactwa i mądrość Salomona zapewniły mu światową sławę, która pociągała za sobą spływające obficie dary od podziwiających go gości.

10,26–29 Mamy tu wzmiankę, że Salomon dużo inwestował w **konie i wozy**. **Koe**[8] (prawdopodobnie Cylicja) znane było ze swoich **koni**. Salomon nie tylko pozyskiwał **wozy, jezdnych i konie** w celach obronnych, ale także **eksportował je** (NKJV) do innych krajów.

Choć tutaj o tym nie czytamy, luksusy, które charakteryzowały panowanie Salomona, wymagały wysokich podatków. Miało to w efekcie doprowadzić do rozbicia królestwa (12,3–15).

„Podatki", pisze J. R. Lumby, „musiały być przytłaczające, a całej tej wspaniałości i orientalnym luksusom towarzyszyła wewnętrzna zgnilizna. Salomon był żydowskim Ludwikiem XIV"[9].

Mnożenie bogactw i koni stanowiło naruszenie Bożego przykazania (5M 17,16–17).

H. Odstępstwo i śmierć Salomona (rozdz. 11)

11,1–3 5 Mojżeszowa 17,17 zabraniała królowi Izraela żenić się z pogankami. Stopień, w jakim Salomon przekroczył to ważne przykazanie, jest ogromny. Wynik był w stu procentach taki, jak można się było spodziewać: **Nakłoniły** go one do bałwochwalstwa.

11,4–8 Werset czwarty oznacza, że **serce** Dawida było w pełni wierne **Panu, jego Bogu,** gdy chodzi o unikanie bałwochwalstwa, ale **Salomon** w tym względzie nie naśladował swego **ojca**. **Zakładał**

bałwochwalcze świątyńki na Górze Oliwnej, **na wschód od Jeruzalemu**.

11,9–13 Bóg **dwa razy ukazał się** Salomonowi – w Gibeonie (3,5) oraz w Jerozolimie przy poświęceniu świątyni (9,2). Teraz ogłosił, że z powodu bałwochwalstwa Salomona, **królestwo** zostanie mu wydarte i przekazane jednemu z jego sług. Jednak nie stanie się to za życia Salomona i nie wszystkie dwanaście plemion zostanie odebrane domowi **Dawida**. **Jedno plemię** (Beniamin, gdyż Juda jest przyjmowany z założenia 12,23) zostanie przekazane **synowi** Salomona.

11,14–22 Dalej opisani zostali trzej z przeciwników Salomona. Pierwszym z nich był **Hadad Edomczyk**, książę, który jako **mały chłopiec** uciekł do **Egiptu**, kiedy **Joab** wybijał wszystkich mężczyzn w **Edomie**. **Faraon** potraktował go bardzo przychylnie i dał mu za **żonę siostrę królowej Tachpenes**. **Gdy Hadad dowiedział się, że Dawid i Joab** nie żyją, uzyskał zgodę faraona, choć nie bez oporów, na powrót do Edomu. Stamtąd rozpoczął działania wojskowe wymierzone przeciwko Salomonowi, atakując od południa.

11,23–25 Drugim **przeciwnikiem** był **Rezon**, **który** uciekł, gdy **Dawid** zabił mieszkańców **Soby**. **Został** on przywódcą **bandy** łupieżców, a później założył niezależne królestwo w **Damaszku** i źródło zagrożenia dla Salomona z północy. **Damaszek** nosił izraelskie jarzmo, odkąd tylko Dawid zdobył to miasto i pozostawił tam swoje oddziały (2Sm 8,5–6).

Utrata Damaszku, głównego państwa–miasta syryjskiego, była szczególnie dotkliwa, ponieważ królestwo syryjskie okazało się prawdziwym cierniem w boku Izraela na wiele kolejnych stuleci.

11,26–28 Trzecim wrogiem był **sługa** Salomona, o którym Bóg wspomniał w wersecie 11 – **Jeroboam, syn Nebata** z plemienia Efraima. **Salomon** uczynił go odpowiedzialnym za budowę **Millo**. Być może ta ograniczona władza wzbudziła w nim pragnienie panowania nad całym Izraelem.

11,29–39 Pewnego dnia **Jeroboam** spotkał **proroka** o imieniu **Achiasz**. Kiedy **byli sami na polu, Achiasz pochwycił** swój własny **nowy płaszcz i podarł go na dwanaście kawałków**. **Dziesięć** z nich dał **Jeroboamowi** jako znak, że **Bóg** przekaże mu władzę nad **dziesięcioma plemionami** izraelskimi. Wyjaśnił mu też, że **jedno plemię** (Beniamin) pozostanie dla **syna** Salomona (Judy – 12,23) oraz że **królestwo** nie zostanie podzielone do śmierci Salomona. **Jeśli** Jeroboam będzie posłuszny Panu, może być pewien Jego błogosławieństwa i pomocy. Zwróćmy uwagę na ograniczenia, które Bóg nałożył na Jeroboama: Miał otrzymać **dziesięć plemion,** ***nie*** **całe królestwo**, miał dojść do władzy *dopiero po śmierci Salomona*, Bóg miał zapewnić mu **trwały dom** tylko ***jeśli*** będzie posłuszny Panu i całkowicie oddany Jego drogom.

11,40 Wygląda na to, że **Jeroboam** zbuntował się jeszcze za życia **Salomona**, musiał więc uciekać do **Egiptu** przed gniewem króla. Pozostał tam **do śmierci** Salomona. Zamiast przyznać się do grzechu i upamiętać się, Salomon starał się zniweczyć Boże plany, zabijając Jeroboama. Walka przeciw Jeroboamowi była już wówczas głupotą, ponieważ był on wyznaczonym przez Boga dziedzicem plemion północnych. Saulowi nie udało się zabić swojego następcy, Dawida. Podobnie nieskuteczne były próby zamordowania Jeroboama w przypadku Salomona.

Plemiona nad którymi miał panować Jeroboam to: Ruben, Dan, Naftali, Gad, Aszer, Issachar, Zebulon, Efraim, Manasses oraz części Lewiego i Symeona. Plemiona, nad którymi miał królować syn Salomona to Juda, Beniamin oraz części Lewiego i Symeona. Większość Lewiego (2Krn 11,13–16) i Symeona była jednak wierna Judzie.

11,41 Księga Dziejów Salomona to najprawdopodobniej oficjalna kronika jego panowania, ale na pewno nie natchniona część Pisma Świętego.

11,42–43 Po **czterdziestu latach** panowania **Salomon** umarł **i został pochowany w Jeruzalem**. Na tron wstąpił po nim jego **syn Rechabeam**. Początki Salomona były lepsze niż jego koniec. Dobry start nie gwarantuje bowiem dobrego finiszu. Salomon został wyniesiony na szczyt wielkości, ale pogrążył się w otchłani zepsucia moralnego. Gdyby tylko wprowadził w czyn to, czego nauczał w Księdze Kaznodziei 12,13–14:

> Wysłuchaj końcowej nauki całości: Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań, bo to jest obowiązek każdego człowieka. Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną czy dobrą, czy złą.

III. PODZIELONE KRÓLESTWO (rozdz. 12–22)

A. Judzki król Rechabeam (12,1–24)

Rechabeam, syn Salomona, rządził w Judzie 17 lat (931/ 930 – 913 p. Ch.; 1Krl 12,20–24; 2Krn 11–12).

12,1–11 Rechabeam udał się do Sychem, aby uznano go za **króla**. Gdy **Jeroboam usłyszał o**

śmierci Salomona, powrócił z **Egiptu** i również pojechał do Sychem, razem z **całym zgromadzeniem** ludu z Izraela. Izraelici postawili **Rechabeamowi** ultimatum: „**uczyń nam lżejszą twardą pańszczyznę twojego ojca – ciężkie jarzmo, jakie na nas nałożył – a będziemy ci służyli**". Żeby utrzymywać w orientalnych zbytkach swój dwór, Salomon korzystał z przymusowych prac pańszczyźnianych i nałożył wysokie podatki. Można więc powiedzieć, że żądania ludu były następujące: „Obniż podatki, którymi twój ojciec nas uciskał, a będziemy ci służyli, w przeciwnym razie zbuntujemy się". Rechabeam poprosił o **trzy dni** na przemyślenie sprawy. W tym czasie najpierw **zasięgnął rady** swoich starszych doradców. Poradzili mu oni, żeby potraktował lud dobrze i wystąpił jako ich **sługa**. Jednak jego młodsi doradcy zasugerowali coś wręcz przeciwnego – żeby zagroził ludowi *jeszcze* większymi wymaganiami. To w tym sensie **mały palec** Rechabeama byłby **grubszy niż biodra** Salomona. Jeśli Salomon **chłostał** ich **biczami,** Rechabeam będzie w tym celu używał **kańczug** (prawdopodobnie w znaczeniu biczów z ostrymi zakończeniami).

12,12–20 Kiedy **trzeciego dnia Jeroboam** i zgromadzenie ludu powróciło po odpowiedź, król **przemówił** do nich **według rady młodszych**. Werset 15 wskazuje, że było to **zrządzenie Pana**, dzięki któremu **utrzymał** On **w mocy słowo**, które **wyrzekł przez Achiasza z Sylo** (11,30–39). W tym czasie lud **Izraela** zbuntował się przeciwko **Rechabeamowi**, choć niektórzy mieszkali jeszcze na terenie **Judy**. **Rechabeam wyprawił Adonirama**, nielubianego zarządcę pańszczyźnianego, aby przywrócił ich do porządku, ale oni **zatłukli go kamieniami**. Wtedy też **Izrael obwołał Jeroboama królem**. Choć werset 20 stwierdza, że **jedynie plemię Judy pozostało przy** Rechabeamie, musimy pamiętać, że Beniamin (w. 21), Symeon (Joz 19,1b) i większość Lewiego *należeli* do **Judy**.

12,21–24 Rechabeam planował odwrócić bieg wydarzeń, wypowiadając wojnę Izraelowi, ale zaniechał tych planów w odpowiedzi na Boży nakaz. **Rechabeam**, który wcześniej zignorował rady starszych, teraz posłuchał rady Pana, dzięki czemu oszczędził życie wielu Izraelitów. Słowo Pańskie mówiło o podziale i Słowo Pańskie zapewniło taki podział, który nie wymagał rozlewu krwi.

Podział królestwa

Historia podzielonego królestwa rozpoczyna się tutaj i trwa aż do 2 Królewskiej. Jeroboam panował nad dziesięcioma plemionami północnymi znanymi jako „Izrael", a przez proroków nazywanymi czasem „Efraimem". W królestwie tym panowało dziewięć dynastii, a *wszyscy* jego królowie byli źli.

Rechabeam panował nad południowym królestwem zwanym „Judą". To królestwo miało tylko *jedną* dynastię. Każdy z królów był potomkiem Dawida. To w tym królestwie należy szukać prawa Jezusa do tronu Dawida przez jego ojczyma, Józefa (zob. rodowód w Mateusza 1). Poza tym Jezus już w sensie fizycznym był też Synem Dawida przez dziewicę Marię, która pochodziła od Natana, syna Dawida (zob. genealogia w Łukasza 3). Było tu kilku królów, których nazwać można wielkimi reformatorami, ale większość należy zaliczyć do złych.

Królowie Izraela i Judy

Dynastia	Izrael	Dynastia	Juda
1	Jeroboam	1	Rechabeam
	Nadab		Abijjam (Abiasz)
2	Baasza		Asa [dobry]
	Ela		Jehoszafat [dobry]
3	Zimri		Jehoram (Joram)
4	Omri–Tibni		Ahazjasz
	Achab		Atalia (samozwańcza)
	Ahazjasz		Joasz (Jehoasz) [dobry]
	Joram (Jehoram)		Amasjasz [dobry]
5	Jehu		Uzjasz (Azariasz) [dobry]
	Jehoachaz		Jotam [dobry]
	Joasz (Jehoasz)		Achaz
	Jeroboam II		Hiskiasz [dobry]
	Zachariasz		
6	Szallum		Amon
7	Menachem		Jozjasz [dobry]
	Pekahiasz		Jehoachaz (Szallum)
8	Pekach		Jehojakim (Eljakim)
9	Hoszea		Jehojachin (Jechoniasz, Koniasz)
			Sedekiasz (Mattaniasz)

Historię podzielonego królestwa można zamknąć w czterech etapach. *Pierwszym* był otwarty konflikt

od czasów Jeroboama (1Krl 12,1) do Omriego (1Krl 16,28); *drugim* załagodzenie konfliktu od Omriego (1Krl 16,29) do Jehu (2Krl 9); *trzeci* etap od Jehu do niewoli asyryjskiej (722 p. Ch.) to czas względnej niezależności; w *czwartej* fazie do czasu przejęcia przez Babilończyków w 586 p. Ch. istniała tylko Juda (2Krl 18–25).

Królestwo izraelskie nigdy nie powróciło do ziemi jako naród. Juda przebywała w niewoli siedemdziesiąt lat, po czym znaczne grupy opisywane w Księgach Ezdrasza i Nehemiasza powracały do Jerozolimy. W ten sposób na około 500 lat przed narodzeniem Chrystusa plemiona południowe powróciły do ziemi podlegającej pogańskim rządom.

Pod koniec historii zapisanej na kartach ST Żydzi w swojej ziemi podlegali królowi Persji. Później Persja została podbita przez Grecję, toteż Żydzi byli rządzeni przez to mocarstwo. W końcu Imperium Rzymskie podporządkowało sobie Greków i to ono posiadało władzę, kiedy na świat przyszedł Pan Jezus.

Studiując historię podzielonego królestwa, często napotykamy na pozorne sprzeczności w datach. Większość z nich można wyjaśnić różnymi sposobami obliczania długości panowania w Izraelu i Judzie. Innym ważnym czynnikiem jest to, że często dwaj królowie przez jakiś czas rządzili razem. Zagadnienie chronologii okresu królów z dużą wprawą i dość szczegółowo omawia Edwin R. Thiele w *The Mysterious Numbers of the Hebrew Kings*[10].

Okres podzielonego królestwa omówimy w takiej kolejności, w jakiej wymienieni są poszczególni królowie, przy każdym podając ważne wydarzenia z okresu jego panowania. Daty pochodzą ze wspomnianej powyżej książki Thielego.

B. Izraelski król Jeroboam (12,25–14,20)

Jeroboam, syn Nebata z plemienia Efraima, był królem nad Izraelem przez 22 lata (931/ 930–910/ 909 p. Ch.)

1. Fałszywe centra religijne Jeroboama (12,25–33)

12,25–30 Pierwszy król Izraela na samym początku uczynił **Sychem** swoją stolicą, a następnie **zbudował Penuel** nad rzeką Jordan. Obawiając się, że **lud** izraelski będzie wracał do **Jeruzalem** na święta i może ponownie poddać się pod panowanie **króla Judy**, ustalił swój własny system religijny. **Dan** i **Betel** wyznaczył na nowe centra **kultu** (NKJV), umieszczając w każdym złotego cielca i ogłaszając, że *bożki te* to **bogowie**, którzy wyzwolili Izrael **z ziemi egipskiej**!

12,31–33 Jeroboam **pobudował** bałwochwalcze **świątyńki na wzgórzach** i ustanowił nowe kapłaństwo – ze wszystkich plemion, a niekoniecznie z plemienia **Lewiego**, jak nakazał Bóg. Ustalił nowy kalendarz religijny z wielkim **świętem piętnastego dnia ósmego miesiąca** zamiast Święta Szałasów, które odbywało się w siódmym miesiącu. Sam też zajął pozycję kapłana, składając ofiary **na ołtarzu, który sporządził w Betelu**.

Fakt, iż wielu ludzi zaakceptowało te zmiany, wskazuje, że ich serca były daleko od Pana. Ich ojcowie już wcześniej oddawali cześć cielcowi i zostali za to ukarani (2M 32). Salomon budował świątyńki na wzgórzach i z tego powodu stracił większą część królestwa (rozdz. 11). Korach i jego zwolennicy próbowali przejąć kapłaństwo i kosztowało ich to życie (4M 16). Innowacje, za pomocą których Jeroboam starał się utrwalić swą władzę w królestwie, doprowadziły tylko do jego upadku. Ci, których serce biło dla Boga, zbiegli do Judy (2Krn 11,14–16), pozostawiając swoich braci z wygodami, ale i konsekwencjami religii o ludzkim rodowodzie. Ktoś trafnie stwierdził, że „Jeroboam nie zasłużył na tak dobry urząd [królewski], ale Izrael zasłużył na tak złego księcia".

2. Jeroboam i mąż Boży (13,1–32)

13,1–3 Podczas gdy Jeroboam składał w ofierze kadzidło na ołtarzu w Betel, z **Judy** został posłany **mąż Boży**, który miał potępić korzystanie z tego bałwochwalczego **ołtarza**. Zapowiedział on, że w Judzie powstanie król o imieniu **Jozjasz**, który spali bałwochwalczych **kapłanów** na tym właśnie ołtarzu. Wypełnienie tego proroctwa z wersetu drugiego widzimy w 2 Królewskiej 23,15–16. Między wygłoszeniem tego proroctwa, a jego wypełnieniem upłynęło 300 lat. Na znak pewności tego proroctwa mąż Boży zapowiedział, że **ołtarz** ten **rozpadnie się**, a jego **popiół się rozsypie**.

13,4–6 Kiedy **Jeroboam** wskazał na proroka, rozkazując, żeby go pojmano, jego **ręka uschła**. Poza tym ołtarz **rozpadł się, a** jego **popiół się rozsypał** na znak zagłady religii Jeroboama. W odpowiedzi na łaskawą modlitwę proroka, uschła **ręka** została uzdrowiona, dzięki czemu król mógł nią poruszać tak, **jak poprzednio**.

13,7–10 Skoro **król** nie mógł uciszyć proroka groźbami, postanowił zjednać sobie jego przychylność. Jednak Bóg udzielił mu jednoznacznych wskazówek, że ma nie robić nic, co mogłoby choćby zasugerować tolerowanie złych rządów Jeroboama, toteż prorok nie chciał **ani** się **napić,** ani nic **spożyć** z Jeroboamem. Poza tym obrał

też inną drogę powrotną do domu niż ta prowadząca z **Betel**.

13,11–19 W drodze powrotnej dogonił go inny **prorok, starzec** z **Betel**. Na początku **mąż Boży** odmówił skorzystania z jego gościnności, żeby nie okazać w ten sposób jakiejkolwiek społeczności z tym, co działo się w **Betel**, jednak, kiedy starszy prorok stwierdził, że to **anioł** kazał mu ugościć **męża Bożego**, tamten dał się nabrać na to kłamstwo.

13,20–25 Kiedy razem jedli, Pan przemówił do starego **proroka** z Betel, a ten z kolei przekazał poselstwo mężowi Bożemu. Z powodu nieposłuszeństwa miał on umrzeć i nie zostać pochowany ze swoją rodziną. Jeżeli wydaje nam się to surową karą, powinniśmy pamiętać, że Bóg bardziej surowo obchodzi się z tymi, których kocha, którzy są jego rzecznikami i którzy posiadają Jego przywileje. W drodze powrotnej do domu męża Bożego **zagryzł lew**. Łamiąc wszelkie prawa natury, **lew** ten i **osioł** męża Bożego **stali** razem przy **drodze** i pilnowali **zwłok**.

13,26–32 Usłyszawszy o tym, stary **prorok** natychmiast zrozumiał, iż był to Boży sąd nad nieposłuszeństwem. **Pojechał** więc na miejsce tragedii, **sprowadził** ciało męża Bożego do Betel i pochował je we własnym grobie. Następnie pouczył swoich **synów**, żeby **pochowali go przy mężu Bożym**; zrozumiał że bałwochwalczy system, którego był częścią, został przez Boga skazany na zniszczenie.

3. Fałszywe kapłaństwo Jeroboama (13,33–34)

Król **Jeroboam** trwał w złem, ustanawiając **kapłanów spośród zwykłego ludu** (BT) i służąc jako kapłan. Ten **grzech** był przyczyną zniszczenia dynastii **Jeroboama**.

Irving L. Jensen zauważa:

> Król Jeroboam powinien w proroku z Judy zobaczyć obraz siebie i losu, jaki go spotka, jeżeli się nie upamięta. Tak samo jak ten prorok i Jeroboam został wybrany przez Boga na wysokie stanowisko. Również tak jak prorok, doskonale wiedział, czego Bóg od niego oczekiwał, ale, po raz kolejny jak prorok, był nieposłuszny słowu Boga[11].

4. Śmierć syna Jeroboama (14,1–20)

14,1–4 Kiedy **Abiasz, syn Jeroboama, zachorował**, król posłał swoją **żonę** do **proroka Achiasza** – męża Bożego, który wcześniej przepowiedział Jeroboamowi, że **będzie królem nad** dziesięcioma plemionami.

Królowa przebrała się, co mogło mieć różne przyczyny. Po pierwsze jawna wizyta u męża Bożego zdradziłaby brak wiary w bożki w Dan i Betel. Po drugie, Jeroboam zdawał sobie sprawę, że Achiasz sprzeciwiał się bałwochwalstwu i nie powiedziałby jej nic pozytywnego, gdyby wiedział, kim jest. Po trzecie, być może król sądził, że oszukując proroka, uda mu się też oszukać Pana.

14,5–13 Pan uprzedził ślepego proroka o wizycie królowej. Kiedy tylko przybyła, ujawnił jej podstęp i odesłał ją do Jeroboama z wieścią o zagładzie. Z powodu jego nieposłuszeństwa i bałwochwalstwa, Pan postanowił **wytępić każdego męskiego potomka w Izraelu, niewolników i wolnych,** i całkowicie pochłonie jego dom. Nikt z jego rodziny nie będzie miał godnego pogrzebu poza chorym synem, Abiaszem, który **umrze**, gdy tylko królowa wejdzie do **miasta**.

14,14–16 Bóg **ustanowi** innego **króla** (Baaszę), który zniszczy rodzinę Jeroboama. W rezultacie zapoczątkowania przez **Jeroboama** kultu Aszer Izrael pójdzie do niewoli[12]. Aszery były rzeźbionymi w drewnie **podobiznami** (NKJV), symbolizującymi płodność.

14,17–18 Z wersetu 17 wynika, że **Tirsa** była wówczas stolicą Izraela. Gdy tylko królowa tam powróciła, jej syn **umarł**. Izrael **pochował go** i **opłakiwał**, zgodnie z zapowiedziami proroka.

14,19–20 Po **dwudziestu dwóch latach** panowania **umarł Jeroboam,** a na tron po nim wstąpił **jego syn, Nadab. Księga Dziejów Królów Izraelskich** nie odnosi się do Księgi Kronik w Biblii, ale do oficjalnego spisu **królów** zachowywanego jako publiczna historia narodu.

W tych okolicznościach akcja wraca do Judy.

C. Judzki król Rechabeam – c.d. (14,21–31)

14,21–24 Przeanalizowaliśmy już pierwszą część rządów Rechabeama w rozdziale 12. Ta część podsumowuje ważne elementy jego panowania. Fakt, iż dwukrotnie jego matka nazwana jest **Ammonitką** (ww. 21, 31), może mieć na celu zwrócenie uwagi czytelnika na powód leżący u źródeł niepowodzenia rządów Rechabeama – jego ojciec, Salomon, ożenił się z cudzoziemkami, które jego i jego rodzinę sprowadziły na drogę bałwochwalstwa. Bałwochwalstwo w **Judzie** było w fazie rozkwitu, a nierządnicy (**uprawiający nierząd kultowy**) sprawowali swoje ohydne praktyki w świątyńkach.

14,25–28 Jeruzalem zostało zaatakowane i splądrowane przez **Szyszaka, króla egipskiego**, który ukradł **skarby** ze świątyni i pałacu królewskiego. **Rechabeam** zarządził, aby **zamiast**

złotych tarcz, które zostały ukradzione, zrobić **miedziane**.

Czy nie ma jakiejś ironii w tym, że Salomon próbował ochronić się przed Egiptem przez małżeństwo z córką faraona, a niedługo po jego śmierci, Szyszak, król tego państwa, wyniósł znaczną część blasku jego złotego miasta?

14,29–31 Był to okres działań wojennych pomiędzy Judą a Izraelem, który trwał 57 lat, od panowania Asy w Judzie i Omriego w Izraelu. Pan zapobiegł konfliktowi na szeroką skalę (12,24), ale siostrzane królestwa nieprzerwanie prowadziły wojnę podjazdową. **Rechabeam** umarł w wieku 57 lat, a panowanie po nim objął **jego syn, Abijjam**.

D. Judzki król Abijjam (15,1–8)

Abijjam, syn Rechabeama, był królem Judy przez **trzy lata** (913–911/ 910 p. Ch.; 2Krn 13,1–14,1a).

15,1 Werset pierwszy zawiera formułę często powtarzaną w Księgach Królewskich. Formuła ta lokalizuje początek panowania króla przez podanie imienia króla, który panował w *drugim królestwie* i długości jego dotychczasowego panowania. Ten werset podaje, że **Abijjam** zaczął królować **nad Judą** w **osiemnastym roku** panowania Jeroboama nad Izraelem. Abijjam nazywany jest również **Abiaszem** (1Krn 3,10; 2Krn 12,16).

15,2 Według tego wersetu matką Abijjama jest **Maaka, wnuczka Abiszaloma** (NKJV). W 2 Kronik 11,21 jest to Maacha, córka Abszaloma, a w 2 Kronik 13,2 Maaka, córka Uriela. Możliwe, że jego matka miała dwa imiona i że była córką Uriela, a **wnuczką** Abszaloma (to samo co **Abiszalom**). (W biblijnym użyciu „syn" albo „córka" często oznaczają po prostu jakiegoś *potomka*).

15,3–8 Abijjam naśladował swojego **ojca** w bałwochwalstwie, co oznaczało, że nie udało mu się brać przykładu z **Dawida**, który był **wierny** w tym sensie, że wstrzymywał się od oddawania czci rzeźbionym podobiznom. Wersety czwarty i piąty sugerują, że Bóg zniszczyłby dom Abijjama, gdyby nie Jego przymierze z **Dawidem**. Zwróćmy uwagę na końcówkę wersetu piątego, który pokazuje, jak przykładne ogólnie życie można popsuć chwilą namiętności. **Wojna**, którą Izrael rozpoczął za czasów Rechabeama, trwała przez całe panowania Abijjama. W wersecie szóstym **Rechabeam** i **Jeroboam** reprezentują Judę i Izrael. Przez całe życie Abijjama była **wojna między** tymi dwoma królestwami. Abijjam próbował sprowadzić Izrael z powrotem za pomocą siły perswazji oraz sił zbrojnych, zabijając przy tym pięćset tysięcy Izraelitów (2Krn 13,1–20).

E. Judzki król Asa (15,9–24)

Asa, syn Abijjama, był królem Judy przez **czterdzieści jeden lat** (911/ 10– 870/69 p. Ch.; por. 2Krn 14,1b–16,14).

15,9–15 Asa był jednym z kilku dobrych królów **Judy**. Usunął on z ziemi bałwochwalczych homoseksualistów i zniszczył **wszystkie bałwany, które sporządzili jego ojcowie** (w. 12; por. 2Krn 14,3–5). Strącił z godności królewskiej swoją **babkę, Maachę,** i zniszczył jej **obrzydliwego bałwana**, choć nie zniszczył **wyżyn** związanych z kultem tego bożka. Wzbogacił świątynię darami od swojego **ojca** i od siebie.

15,16–22 Kiedy **Baasza, król izraelski,** zaczął umacniać znajdującą się kilka kilometrów na północ od Jerozolimy **Ramę**, **Asa** zrozumiał, że jego stolica jest w niebezpieczeństwie. Zamiast jednak zwrócić się do Pana, poprosił o pomoc **Benhadada, króla Syrii**. Za hojną opłatą, którą uiścił temu zagranicznemu monarsze, przekonał go, żeby zaatakował Izraela od północy, z regionu Galilei. Przepędził on w ten sposób siły Baaszy na północ, co umożliwiło **Asie** rozbroić **Ramę** i zbudować wzdłuż swojej północnej granicy warownie **Gebę** i **Mispę**.

Srebro i złoto, które Asa wniósł do świątyni, zostało ofiarowane Panu. Kiedy jednak **Baasza** zagroził jego królestwu, Asa **wziął całe** skarby i dał je pogańskiemu królowi, kradnąc Bogu i wzbogacając **Syrię**. Chrześcijanie muszą uważać, żeby nie brać czegoś, co należy do Boga (tj. ich czasu, pieniędzy, środków itd.) i nie dawać ich komuś innemu.

15,23–24 Fakt, że **Asa** został dotknięty chorobą **nóg,** mógł zostać wspomniany jako oznaka Bożego niezadowolenia z powodu zaufania, które pokładał w wyzwolenie przez króla Syrii. Podczas ostatnich trzech albo czterech lat razem z Asą najprawdopodobniej rządził jego **syn, Jehoszafat**.

F. Izraelski król Nadab (15,25–27)

Nadab, syn Jeroboama z plemienia Efraima, był **królem nad Izraelem** przez **dwa lata** (910/ 909–909/ 908 p. Ch.).

Nadab poszedł w ślady swojego **ojca** w bałwochwalstwie. Jeden z jego poddanych, **Baasza**, **zbuntował się przeciwko niemu i zabił go**. Jednocześnie **Baasza zabił** też **wszystkich** pozostałych członków **domu Jeroboama**, wypełniając proroctwo **Achiasza** (14,10.14).

G. Izraelski król Baasza (15,28–16,7)

Baasza, syn Achiasza z plemienia **Issachara,** był królem Izraela przez **dwadzieścia cztery lata** (909/ 908–886/ 885 p. Ch.).

15,28–34 Panowanie Baaszy to początek drugiej dynastii w królestwie Izraela. Konflikt pomiędzy **Judą** a **Izraelem** trwał w czasie rządów Baaszy. Mając swoją stolicę w **Tirsie**, kontynuował on bałwochwalcze praktyki, które ustanowił **Jeroboam**.

16,1–7 Prorok o imieniu **Jehu** obwieścił **Baaszy**, że ponieważ naśladuje bałwochwalstwo Jeroboama, jego **ród** spotka podobny los. Nie będą oni mieli zwyczajowego pochówku, ale zostaną pożarci przez **psy** albo **ptaki**. Inny powód zagłady Baaszy podany został pod koniec wersetu siódmego – **wytracił ród Jeroboama**. Albo nie był osobą, która według Bożego planu miała tego dokonać, albo zrobił to w sposób okrutny i mściwy, niezgodny z Bożą wolą.

H. Izraelski król Ela (16,8–10)

Ela, syn Baaszy z plemienia Issachara, był królem Izraela przez **dwa lata** (886/ 885–885/ 884 p. Ch.).

Ela był złym królem, który oddawał się bałwochwalstwu i pijaństwu. Po **dwóch latach panowania**, został zamordowany przez **Zimriego, dowódcę połowy wozów wojennych**. Zabita została też reszta rodziny Baaszy, w ramach wypełnienia proroctwa Jehu (16,3). Śmierć Eli zakończyła drugą dynastię.

I. Izraelski król Zimri (16,11–20)

Zimri był królem nad Izraelem przez **siedem dni** (885/ 884 p. Ch.).

Złe rządy Zimriego były najkrótsze, ponieważ trwały tylko **siedem dni**. Kiedy zajął tron, wojska izraelskie próbowały odebrać **Filistyńczykom** miasto **Gibbeton**. Armia ogłosiła **królem** swojego **dowódcę, Omriego**. Ten zaś od razu pomaszerował przeciw stolicy, **Tirsie**, żeby przejąć władzę. **Zimri** wycofał się do **warowni** pałacu królewskiego i **podpaliwszy** ją, zginął w płomieniach.

J. Izraelski król Tibni (16,21–22)

Tibni, syn Ginata, był królem Izraela przez cztery lata (885/ 884–881/ 880 p. Ch.).

Choć Izraelici uczynili swoim królem dowódcę wojska, Omriego (w. 16), miał on rywala w osobie Tibniego, a w kraju przez cztery albo pięć lat panowała wojna domowa (por. w. 15 i 23). Połowa Królestwa Północnego była wierna Tibniemu aż do jego śmierci.

K. Izraelski król Omri (16,23–28)

Omri był królem Izraela przez **dwanaście lat** (885/ 884–874/ 873 p. Ch.).

Panowanie Omriego zapoczątkowało czwartą dynastię w Królestwie Północnym. **Tibni** został pokonany w 880 r. p. Ch., a **Omri** został bezspornym królem. Przez pierwszych **sześć lat panował w Tirsie**. Następnie zakupił **górę Samarię za dwa talenty srebra** i tam przeniósł swoją stolicę. **Zły** charakter jego panowania podkreślają wersety 25 i 26.

Chronologia życia Omriego jest nieco skomplikowana. Został ogłoszony królem w 27 roku panowania Asy (za poparciem jedynie połowy ludu) po śmierci Zimriego (w. 15). Po czterech latach wojny domowej został bezspornym królem Północnego Królestwa w **trzydziestym pierwszym roku** panowania Asy (w. 23). Umarł w 29 roku Asy (w. 29). Jego rządy składały się więc z czterech lat wewnętrznych niepokojów i ośmiu lat względnego pokoju.

Omri rozwijał się jako władca i przyniósł Izraelowi pewną miarę pokoju i dobrobytu. Źródła pozabiblijne wspominają Omriego jako zdobywcę Moabu. W oczach Asyryjczyków był on tak ważny, że Izrael nazwali „Domem Omriego" albo „Ziemią Omriego". Archeolodzy odkryli w Samarii przypuszczalny pałac Omriego.

L. Izraelski król Achab i prorok Eliasz (16,29–22,40)

Achab, syn Omriego, był **królem Izraela** przez **dwadzieścia dwa lata** (874/ 873–853 p. Ch.).

1. Grzechy Achaba (16,29–34)

Achab był królem do gruntu **złym,** nie tylko dlatego, że naśladował **Jeroboama** w bałwochwalstwie, ale również dlatego, że poślubił **Izebel, córkę króla Sydonu**. Ta niegodziwa kobieta była czcicielką Baala i namówiła męża, żeby rozpowszechnił ten kult w Izraelu przez zbudowanie **świątyni**, **ołtarza** i **Aszery**. O bezbożności tamtych czasów świadczy bezczelna próba odbudowania **Jerycha** przez **Chiela z Betelu,** pomimo Bożego przekleństwa (Joz 6,26). Kiedy **założył fundamenty**, **jego pierworodny**, **Abiram**, umarł. Gdy wzniósł **bramy**, zmarł **jego najmłodszy** syn, **Segub**.

2. Eliasz i susza (17,1–7)

17,1 W rozdziale 17 poznajemy proroka **Eliasza**. Jego służba trwała aż do 2 Królewskiej 2,11. Bóg mówił do swojego ludu przez proroków w czasach grzechu i rozkładu. Prorocy byli naprawdę rzecznikami Jahwe. Odważnie wypowiadali się przeciwko bałwochwalstwu, niemoralności i innym przestępstwom. Przynaglali ludzi, żeby się upamiętywali i wracali do Pana, a następnie przestrzegali ich przed okropnymi konsekwencjami, jeśli tego nie zrobią. Niektórzy prorocy służyli głównie Izraelowi, inni głównie Judzie, a niektórzy

w obydwu królestwach. Ponieważ Izrael był bardziej zepsutym z dwóch królestw, Bóg potwierdzał poselstwa proroków cudami i znakami. Z tego powodu lud nie miał żadnej wymówki.

Eliasz zostaje wspomniany w Ewangeliach w kontekście służby Jana Chrzciciela. Jan przyszedł w duchu i w mocy Eliasza (Łk 1,17).

Eliasz urodził się w Tiszbe w Gileadzie, po wschodniej stronie Jordanu, stąd określenie **Tiszbita**. Jego działalność opisana została jedynie w Księgach Królewskich. Nie dowiadujemy się nic o jego pochodzeniu, rodzinie czy powołaniu do służby prorockiej. Nikt jednak nie może zaprzeczyć, że był to człowiek posłany przez Boga. Był on Bożym narzędziem, mającym przywieść cudzołożny i zarozumiały Izrael na kolana. Jego modlitwy były w stanie sprowadzić błogosławieństwo (deszcz) i gniew (susza i ogień). Służył swojemu pokoleniu jako nieustraszone, uosobione sumienie. Pierwszym zarejestrowanym czynem Eliasza było poinformowanie **Achaba**, że ziemia zostanie dotknięta suszą. Oczywiście był to Boży sąd nad bałwochwalstwem. Bóg postanowił użyć bardzo wielkiej suszy, żeby pozyskać uwagę ludu. Nie obchodziło ich to, że bałwochwalstwo sprowadziło duchową suszę na kraj, nie mogli jednak zignorować prawdziwej suszy, która taki stan rzeczy symbolizowała.

17,2–7 Posłuszny **Panu**, Eliasz udał się **z** Samarii nad **potok Kerit** po wschodniej stronie Jordanu. Pan zaopatrywał go tam w wodę z **potoku** oraz jedzenie, które w cudowny sposób każdego ranka i wieczoru przynosiły mu **kruki**. Jednak **po pewnym czasie,** z powodu suszy, **potok wysechł**.

3. Eliasz i wdowa z Sarepty (17,8–24)

17,8–16 Posłuszny **słowu Pana** Eliasz udał się w podróż do znajdującej się nad brzegiem Morza Śródziemnego, pomiędzy Tyrem i Sydonem, **Sarepty**. Tam miała go karmić pewna **wdowa**, poganka. Na początku wahała się, ponieważ miała tylko tyle jedzenia, żeby wystarczyło dla niej i jej **syna**, ale prorok nakazał jej **najpierw** zrobić **mały placek** dla niego. Czyniąc to, kobieta oddawała Bogu pierwsze miejsce. Gdy przygotowała żądany posiłek, nauczyła się cennej lekcji, że tym, którzy stawiają Boga na pierwszym miejscu, nigdy nie brakuje środków do życia. Jej **garniec mąki** i **bańka oliwy** nigdy się nie wyczerpały. Jezus zwrócił uwagę na to, że Eliasz został posłany do *pogańskiej* wdowy, a nie do żadnej z wielu wdów *izraelskich* (Łk 4,26).

Podczas suszy Jahwe zaspakajał potrzeby proroka w najbardziej upokarzające sposoby – najpierw przez nieczyste ptaki, a później przez pogańską kobietę, na dodatek wdowę. Przebywający w swoim pałacu król przeżywał trudny okres, ale Eliasz miał wszystko, czego potrzebował. Potrzeby Bożego człowieka, posłusznego Bożemu głosowi, zawsze, niezależnie od panujących okoliczności, będą zaspokojone.

17,17–24 Później syn tej **kobiety** został dotknięty **bardzo ciężką chorobą** (BG) i umarł. Matce od razu przyszło do głowy, że to Eliasz wywołał jego śmierć z powodu jakiegoś **grzechu**, który popełniła. Prorok **wziął** chłopca do swojej sypialni, **wyciągnął się trzy razy nad dzieckiem i zawołał do Pana**. Chłopak **ożył** i został zniesiony **na dół**, do matki, w pełnym zdrowiu. Przekonało to tę **kobietę**, że **Eliasz** był **mężem Bożym** i że **słowo** Pana jest prawdą. Jako poganka okazała wiarę w Boga Izraela.

4. Wyzwanie rzucone prorokom Baala (18,1–19)

18,1–6 Trzy lata po opuszczeniu Izraela, a trzy i pół roku po rozpoczęciu się suszy (Łk 4,25), prorok otrzymał polecenie pojawienia się przed **Achabem**, co z ludzkiego punktu widzenia było ogromnie niebezpieczne. **Głód** był wówczas tak **wielki**, że **Achab** i jego zarządca **Abdyjasz** (BG; nie prorok, który napisał Księgę Abdiasza), szukali w **kraju trawy** na karmę dla zwierząt. (Był to natomiast ten **Abdyjasz**, który uratował **stu proroków** Pana, kiedy **Izebel** wymordowała niektórych z nich i pragnęła dokończyć swego dzieła).

18,7–15 Podczas gdy **Obadiasz** szukał trawy, **wyszedł mu naprzeciw Eliasz** i kazał mu poinformować Achaba, gdzie jest. Obadiasz obawiał się, że przyprawi go to o śmierć, ponieważ Achab już od dłuższego czasu niestrudzenie szukał Eliasza, żeby raz na zawsze go uciszyć. Jeśli ujawni obecność Eliasza, król na pewno natychmiast zareaguje, ale do tego czasu **duch Pana** może przenieść Eliasza w inne miejsce. Wówczas Achab **zabije** Obadiasza za jego „fałszywe" informacje. Poza tym pozycja Obadiasza na dworze już i tak była zagrożona, ponieważ ukrywał on **proroków Pana**. Eliasz obiecał, że nie odejdzie z tamtego miejsca i ustalono spotkanie.

18,16–19 Król Achab wyszedł na spotkanie z Eliaszem i nazwał go **dręczycielem Izraela**, nie zdając sobie sprawy, że ten człowiek Boży był jednym z największych przyjaciół, jakich kiedykolwiek miał **Izrael**. Nie zważając na własne życie, Eliasz odpowiedział Achabowi odważnie i oskarżycielsko. Obwiniał on króla o to, że miesza kult Jahwe z kultem **Baala** i wezwał go, aby zebrał

swoich bałwochwalczych **proroków** na pojedynek **na górze Karmel**, podczas którego okaże się, kto jest prawdziwym Bogiem. **Czterystu pięćdziesięciu proroków Baala** pojawiło się na górze Karmel, ale **czterystu proroków Aszery** nie – por. ww. 19, 22).

5. Zwycięstwo Eliasza nad prorokami Baala (18,20–40)

18,20–25 Zwracając się do zgromadzonych przedstawicieli Izraela, Eliasz oskarżył ich o to, że wahają się pomiędzy dwiema opcjami, nie wiedząc czy wybrać **Pana,** czy **Baala**. Wtedy to rozpoczął się pojedynek. Należało zabić **dwa cielce** i umieścić **na** drwach. **Eliasz** miał reprezentować **Pana,** a **czterystu pięćdziesięciu proroków** Achaba miało reprezentować **Baala**. **Bóg**, który odpowie, zsyłając **ogień,** miał zostać uznany za prawdziwego **Boga**.

18,26–29 Prorocy Baala wołali do swojego boga i skakali wokół **ołtarza od rana aż do południa**. **Eliasz drwił z nich,** dostarczając potencjalnych wymówek, dlaczego to Baal nie mógł odpowiedzieć. „Być może jest tak małym, słabym bogiem, że nie może robić dwóch rzeczy na raz". W desperacji (**według swojego zwyczaju**) **zadawali sobie rany nożami i włóczniami, aż krew po nich spływała** i **trwali w swoim upojeniu** aż do pory składania **ofiary wieczornej** (NKJV), **ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi, ani też dowodu uwagi** (BT).

18,30–35 Wtedy Eliasz zbudował w **imieniu Pana ołtarz** z **dwunastu kamieni,** przedstawiający dwanaście **plemion** Izraela. Następnie, żeby wykluczyć wszelkie podejrzenia, że ołtarz zapalił się w jakikolwiek inny sposób niż dzięki cudowi, polał woła i drewno dwunastoma beczkami **wody** (**cztery wiadra** opróżniane po trzy razy).

Niektórzy zastanawiają się, skąd Eliasz wziął tyle wody w czasie suszy. Nie jest to jednak żadna poważna trudność. W końcu dwanaście beczek wody w czasie suszy to nie rzecz nie do zdobycia. Susza dotknęła ziemie uprawne, ale woda pitna musiała być dostępna, bo inaczej wszyscy by pomarli. Możliwe również, że woda ta pochodziła z oddalonego o kilka kilometrów Morza Śródziemnego. Williams stwierdza:

> Kiszon (w. 40), morze (w. 43) i studnia, która istnieje po dziś dzień, mogły razem albo każde z osobna zapewnić ilość wody potrzebną do napełnienia rowu (w. 35)[13].

18,36–40 Gdy nadeszła pora składania ofiary wieczornej (NKJV), **Eliasz** pomodlił się, żeby Bóg objawił się, posyłając ogień z nieba. Natychmiast **ogień Pana spadł** z nieba, pochłaniając nie tylko **ofiarę**, ale również **drwa, i kamienie, i ziemię, i wodę, która była w rowie** wokół ołtarza. **Lud** był zmuszony uznać **Pana** za prawdziwego **Boga**. Posłuchali też rozkazu Eliasza i zabili nikczemnych **proroków Baala**. Dopiero gdy ludzie *uznali*, że Jahwe jest Bogiem i *zabili* proroków Baala, mógł spaść deszcz. Wyznanie grzechu i posłuszeństwo Słowu Bożemu to kroki na drodze do błogosławieństwa.

6. Modlitwa Eliasza o deszcz (18,41–46)

Prorok poradził **Achabowi**, żeby zjadł posiłek, ponieważ niedługo będzie musiał opuścić górę Karmel, uciekając przed **deszczem**. Kiedy **Achab** zasiadł**, aby jeść**, **Eliasz** wstał, żeby się modlić. **Wstąpił** on **na szczyt** góry **Karmel, przykucnął na ziemi, mając twarz między kolanami** i gorliwie prosił Pana o wypełnienie Jego słowa i zesłanie deszczu. Modlitwę kontynuował do czasu, gdy jego **sługa** doniósł mu, że na horyzoncie pojawiła się **maleńka chmurka**. Tyle wystarczyło Eliaszowi. Natychmiast przesłał **Achabowi** wiadomość, żeby pędził do **Jezreel**, miasta w Issacharze, w którym czasami mieszkała rodzina królewska (21,1). Jako lojalny poddany i wierny sługa prorok w ulewnym deszczu **biegł** przed wozem Achaba 30 kilometrów aż do **Jezreelu**.

7. Ucieczka Eliasza na Choreb (19,1–18)

19,1–4 Kiedy **Achab opowiedział Izebel** o porażce i śmierci **proroków Baala** na górze Karmel, przysięgła ona, że w ciągu jednego dnia zabije **Eliasza**. Wtedy to prorok, którego wiara odniosła tak wielkie zwycięstwo dnia poprzedniego, stracił odwagę. Uciekł z Jezreel, **aby ocalić życie,** udając się około stu pięćdziesięciu kilometrów na południe, do przygranicznej **Beer–Szeby**. Pozostawiając w Beer–Szebie swojego **sługę**, Eliasz udał się **o dzień drogi na pustynię**. W końcu spoczął pod **krzakiem jałowca** rozbity, pokonany i załamany.

19,5–8 Interesujące jest Boże lekarstwo na tę poważną depresję: odpoczynek, pokarm i napój, dalszy odpoczynek, znowu pokarm i napój. Wzmocniony w ten sposób prorok przemierzył **w mocy tego posiłku** 320 kilometrów w **czterdzieści dni i nocy**, aż dotarł do góry **Choreb** (Synaj), na której Bóg przekazał Mojżeszowi prawo.

19,9–14 Tutaj, w jednej z **pieczar, Pan** zajął się nim. W duchu samousprawiedliwienia Eliasz bronił swojej wierności, potępiając **synów izraelskich**. Powiedział, że jest jedyną osobą, która pozostała wierna Panu. Wtedy to Bóg nakazał mu **stanąć na górze** prawa, ale Eliasz nie posłuchał. Wiemy o tym, ponieważ później (w. 13) **wyszedł i stanął u wejścia**

do pieczary. Jak w kalejdoskopie **góry** nawiedził najpierw **wielki wiatr**, potem **trzęsienie ziemi**, a na koniec **ogień**. Te srogie zjawiska atmosferyczne musiały mu przypomnieć o jego okrucieństwie i bezwzględności. Żadne z nich nie wyprowadziło go z jaskini. Wreszcie **po ogniu** prorok usłyszał **cichy i wolny głos** (BG). To ten łaskawy głos Pana zaprowadził go do **wejścia do pieczary**. Tam po raz kolejny wyniósł siebie jako jedynego pozostającego Bożego świadka. George Williams komentuje:

> Gdyby nie był tak zajęty sobą, nauczyłby się, że burze, trzęsienia ziemi i ogień nie mogą osiągnąć tego, co może sprawić łagodny głos miłości. Powinien był dostrzec, że nie było różnic pomiędzy jego sercem, a sercem narodu, i że tak jak w jego przypadku przymus nie wyciągnął go z jaskini, tak w przypadku każdego człowieka jest on bezskuteczny jako środek uwalniający od grzechu[14].

19,15–18 Wygląda na to, że kiedy Eliasz przyjął takie egocentryczne nastawienie, ucierpiała na tym jego przydatność jako sługi Bożego. Bóg kazał mu powrócić na północ, na **pustynię damasceńską**, gdzie miał dokonać trzech namaszczeń: 1) Miał **namaścić Chazaela** na **króla Syrii**. Nieposłuszny naród izraelski miał zostać ukarany przez tego króla; 2) Miał **namaścić Jehu** na **króla nad Izraelem**. Jehu miał natomiast dokonać Bożego sądu nad domem Achaba; 3) Miał **namaścić Elizeusza** na swojego następcę[15]. To miało go nauczyć, że nie jest niezastąpiony. Trzej wspomniani ludzie mieli wykonać Boży sąd nad izraelskimi bałwochwalcami (w. 17), ale Pan obiecał zachować **siedem tysięcy tych, którzy nie ugięli** kolan **przed Baalem**, ani go nie **całowali**.

8. *Wyznaczenie Elizeusza na następcę (19,19–21)*

19,19 Eliasz udał się na północ do Abel–Mechola w dolinie Jordanu, w pobliżu Bet–Szean. Tam **znalazł Elizeusza**, rolnika **przy orce**. To, iż Elizeusz posiadał **dwanaście zaprzęgów** wołów, świadczy o tym, że nie był on biedny. Najprawdopodobniej orał on jednym zaprzęgiem, natomiast pozostałe obsługiwali jego słudzy. **Eliasz zarzucił swój płaszcz na** Elizeusza na znak, że miał on zostać jego następcą.

19,20–21 Elizeusz poprosił o zgodę na powrót do domu i urządzenie uczty pożegnalnej. Eliasz wyraził zgodę, ale ostrzegł go, żeby nie zapomniał o tym, co mu się właśnie przytrafiło – o tym, jak Eliasz go namaścił. Po obfitej uczcie Elizeusz **ruszył i poszedł za Eliaszem, i** został jego osobistym sługą.

Prośba Elizeusza o możliwość pożegnania się brzmi niebezpiecznie podobnie do prośby niedoszłego ucznia, którego Jezus określił jako nie nadającego się do Królestwa (Łk 9,61–62). Różnica polegała na tym, że o ile w przypadku Elizeusza chodziło o niezrywanie od razu więzi, o tyle w drugim przypadku było to granie na zwłokę i wymówka.

9. *Pierwsze zwycięstwo Achaba nad Syrią (20,23–34)*

20,1–6 Benhadad, król syryjski, uznawany był za syna Benhadada wspomnianego w 15,18–20. Jednak późniejsze badania ukazały możliwość, że był to ten sam człowiek. Stworzył on sojusz **trzydziestu dwóch królów** aramejskich, a potem **z konnicą i wozami** wyruszył przeciwko **Samarii**. Kiedy oblegał miasto, posłał Achabowi warunki pokoju: **twoje srebro i twoje złoto, również twoje najpiękniejsze kobiety i twoje dzieci**. Achab pokornie się zgodził. Niezaspokojony taką kapitulacją **Benhadad** domagał się jeszcze prawa wstępu do miasta dla jego **sług** oraz prawa do zabrania czegokolwiek zapragną.

20,7–12 To drugie żądanie wprawiło **starszych** Izraela w złość i postulowali oni odrzucenie takich warunków. Kiedy poinformowano o tym **Benhadada**, wpadł on we wściekłość, odgrażając się, że tak ogołoci Samarię, że nie będzie w niej ani po garści **popiołu dla wszystkich** jego **wojowników**. Achab odpowiedział na to, że żołnierz ubierający **zbroję** (BG) nie powinien **chełpić się** tak, jakby już odniósł zwycięstwo. Uwaga ta jeszcze bardziej pobudziła hałaśliwego Syryjczyka i jego wspólników do działania.

20,13–15 W tym momencie do **Achaba** zbliżył się **prorok** Pana, zapewniając go o zwycięstwie. Bóg użył maleńkiej siły **dwustu trzydziestu dwóch sług** zarządców z **siedmioma tysiącami** Izraelitów, żeby pokonać zgromadzone armie północy. Wyrażenie „**wszystkich synów izraelskich**" (w. 15b; BG) oznacza tutaj wszystkich żołnierzy w **Samarii**. Żeby jeszcze bardziej unaocznić, że zwycięstwo pochodziło *od Pana*, a nie zostało zdobyte ludzką ręką, do rozpoczęcia bitwy wybrano garstkę młodych sług.

20,16–22 Achab zaatakował **w południe**, kiedy **Benhadad** i jego sojusznicy **oddawali się pijaństwu** (BT). Gdy Benhadad usłyszał, że dwustu trzydziestu dwóch Izraelitów naciera, nakazał pojmać ich **żywych**. Oczywiście dało to Izraelitom przewagę i doprowadziło do **wielkiej porażki Syryjczyków** (BG). Ci, którzy ocaleli, wrócili do swojej ziemi. **Prorok** Pana przestrzegł Achaba, że syryjskie wojska pojawią się znowu **wiosną**.

10. Drugie zwycięstwo nad Syrią (20,35–43)

20,23–25 Słudzy Benhadada przypisali swoją haniebną klęskę dwóm czynnikom: 1) Izraelici wygrali bitwę w ziemi górzystej; niewątpliwie **ich bogowie są bogami gór**, którzy będą bezsilni na równinach. Syryjczycy powinni więc następnym razem wszcząć walkę na płaskim terenie. 2) Trzydziestu dwóch królów, którzy walczyli przeciwko Achabowi, okazało się nieumiejętnymi w prowadzeniu walki. **Słudzy** Benhadada doradzili, żeby zastąpić ich zawodowymi **hetmanami** (BG).

20,26–30a Wiosną (NKJV) **Benhadad** znowu wyruszył przeciw **Izraelowi**. W porównaniu z zastępami syryjskimi wojsko izraelskie wyglądało jak **dwa stadka kóz**. **Mąż Boży** powiedział **Achabowi**, że Pan pokaże **Benhadadowi**, że jest **Bogiem dolin** tak samo jak **Bogiem gór**. W bitwie **synowie izraelscy położyli trupem jednego dnia sto tysięcy pieszych Syryjczyków** (BG), którzy uciekli i próbowali zająć pozycje na murach **Afek**, ale mury te zapadły się, zabijając **dwadzieścia siedem tysięcy** z nich.

20,30b–34 Benhadad krył się w wewnętrznej **izbie** w Afek. Jego **słudzy** przekonali go, żeby pozwolił im **pójść** do Achaba w strojach wyrażających kapitulację i żałobę i prosić o litość. W trakcie przesłuchania Achab głupio określił króla jako swojego „**brata**". Syryjczycy szybko podchwycili to słowo i mówili: „Tak, **Benhadad**, **brat twój**". Achab nakazał przyprowadzić do siebie króla syryjskiego. Benhadad obiecał **zwrócić miasta** odebrane jego poprzednikowi (15,20) i pozwolić Izraelowi urządzić **bazary w Damaszku** (w. 34). **Achab** zawarł **przymierze** z Benhadadem na tych właśnie warunkach i pozwolił mu uciec zamiast go zabić.

11. Nieposłuszeństwo Achaba (20,35–43)

20,35–36 Achab chciał mocnej Syrii jako państwa buforowego pomiędzy Izraelem i rosnącym zagrożeniem ze strony Asyrii. To, co się wówczas wydarzyło, miało posłużyć jako przedstawiona przez proroka lekcja poglądowa na temat głupoty postępowania Achaba.

Pewien **mąż z synów prorockich** (BG) nakazał towarzyszowi **uderzyć** go **z rozkazu Pana**. **Mąż** ten nie posłuchał go, a co za tym idzie, nie posłuchał **Pana**. Za to nieposłuszeństwo głosowi Pańskiemu został zabity przez **lwa**.

> Skoro dobry prorok został w ten sposób ukarany za oszczędzenie swojego i Bożego przyjaciela, gdy Bóg nakazał „uderz", o ileż bardziej na karę zasługuje zły król, który oszczędził swojego i Bożego wroga, gdy Bóg wypowiedział te same słowa[16].

20,37–43 Prorok znalazł **innego człowieka,** który posłuchał go, uderzył i zranił. Wtedy to **prorok** ten przebrał się, **nałożywszy na oczy** bandaże, i **czekał** (NKJV) na króla Achaba. Kiedy **król** przejeżdżał obok, prorok opowiedział mu o tym, jak rzekomo brał udział w bitwie i jak otrzymał nakaz pilnowania zakładnika z wojsk przeciwnika. Został ostrzeżony, że jeżeli więzień ten ucieknie, będzie musiał zapłacić własnym **życiem** albo nieosiągalną sumę **talentu srebra**. Zamaskowany prorok opowiadał o tym, jak zajęty innymi rzeczami pozwolił więźniowi uciec. **Król** nie okazał pobłażliwości, obstawał przy tym, że należy ukarać go na obowiązujących warunkach. Wówczas prorok objawił pułapkę. Ściągnął bandaże i ukazał się Achabowi, który musiał go znać. Achab miał w swoich rękach więźnia z wrogich wojsk – **Benhadada**. Posłuszeństwo Panu zakładało, że ten syryjski król zostanie zabity. Za swoje nieposłuszeństwo Achab miał ponieść śmierć. Campbell Morgan wyjaśnia:

> Znaczenie tej przypowieści było następujące: Achab miał coś do wykonania z Bożego nakazu, ale robiąc tysiąc innych rzeczy, zaniedbał tę jedną. Cóż za objawienie niezmiennej przyczyny i sposobu występowania niepowodzeń! Otrzymujemy od Boga jakieś zadanie, coś konkretnego i najważniejszego do wykonania. Zaczynamy to robić, a potem inne rzeczy, niekoniecznie same w sobie złe, stają nam na drodze. Zabiegani, robiąc wiele rzeczy na raz, zapominamy o tej najważniejszej[17].

Podobnie jak wcześniej króla Dawida, Achaba potępiły jego własne słowa. Jednak w odróżnieniu od Dawida, który upamiętał się, Achab **posępny** popędził do swego pałacu, by tam się dąsać. Zamiast prosić Pana o miłosierdzie, w dalszym ciągu, jak czytamy w pozostałych rozdziałach 1 Królewskiej, pobudzał Go do gniewu.

12. Przestępstwa Achaba przeciwko Nabotowi (rozdz. 21)

21,1–4 Rozdział 21 przedstawia wydarzenia, które doprowadziły do śmierci Achaba. Miejsce akcji to **Jezreel**, gdzie **Achab** i Izebel mieli **pałac**. Do pałacu tego przylegała **winnica** należąca do **Nabota Jezreelczyka**. **Achab** zapragnął przyłączyć tę **winnicę** do pałacu, by mógł urządzić tam **ogród warzywny**. **Nabot** odmówił sprzedaży i zamiany swojej ziemi, ponieważ prawo izraelskie zakładało pozostawanie posiadłości ziemskich w rękach rodziny, której była ona od początku przypisana (3M 25,23–28; 4M 36,7; Ez 46,18).

21,5–16 Kiedy **Izebel** zobaczyła, że jej mąż jest smutny i **posępny**, a następnie dowiedziała się, że Nabot nie chciał sprzedać mu swojej **winnicy**, zapewniła Achaba, że winnica ta będzie do niego należała. Zarządziła **post** oraz komisję dochodzeniową. **Dwóch** złych **mężów** miało oskarżyć Nabota o bluźnierstwo przeciw **Bogu i królowi**. Odpowiednio do zarzucanej mu zbrodni, ludzie **zabrali** Nabota **poza** miasto i ukamienowali.

Podstępna Izebel „wrobiła" Nabota tak, że wyglądało na to, że został on stracony za złamanie prawa Jahwe. Ponieważ po śmierci Nabota własność przechodziła na jego synów, ich też kazała zamordować (2Krl 9,26). Przewrotna królowa była tak dokładna jak niegodziwa.

21,17–26 Kiedy **Achab** szedł zająć winnicę, wyszedł mu na spotkanie **Eliasz,** który oskarżył go o zabójstwo i rabunek. Eliasz zapowiedział, że **Achab** sam zostanie zabity, podobnie jego **męscy** potomkowie, co zakończy jego dynastię, że ciało **Izebel** będą w **Jezreel** jeść **psy**, a potomkowie Achaba nie będą mieli godnego pochówku (w. 24). Surowość kary Achaba wyjaśnia skrajność, do jakiej się posunął w bałwochwalstwie: „**Nie było doprawdy takiego jak Achab, który by tak się zaprzedał, czyniąc to, co złe**".

21,27–29 Gdy Achab usłyszał o ciążącej nad nim zagładzie, **ukorzył się przed** (NKJV) Panem. Za to Pan postanowił, że sąd nad jego żoną i domem będą miały miejsce dopiero po jego śmierci.

Jeżeli możemy się czegoś nauczyć z tych wersetów, to na pewno tego, że Bóg jest Bogiem łaski i miłosierdzia. „Jakom żyw – mówi Wszechmocny Pan – nie mam upodobania w śmierci bezbożnego, a raczej, by się bezbożny odwrócił od swojej drogi, a żył. Zawróćcie, zawróćcie ze swoich złych dróg! Dlaczego macie umrzeć" (Ez 33,11). Nawet powierzchowne upamiętanie Achaba przyniosło zwłokę. Kolejny rozdział dowodzi jednak, że jego serce się nie zmieniło. Łaska napotkała na dumę, więc Pan wydał Achaba na pastwę anioła śmierci, a Jehu miał wykonać krwawe postanowienia dotyczące reszty jego domu zgodnie z proroctwem Eliasza (2Krl 9,10).

13. Ostatnia bitwa Achaba (22,1–40)

22,1–6 Po **trzech latach** pokoju pomiędzy **Syrią** (BG) a **Izraelem**, Achab wpadł na pomysł odbicia z rąk Syryjczyków znajdującego się po wschodniej stronie Jordanu **Ramot Gileadzkiego**. Benhadad obiecał wcześniej zwrócić miasta izraelskie w zamian za uwolnienie przez Achaba (20,34), jednak widocznie nie wywiązał się z tego. Król judzki, **Jehoszafat,** pojawił się wówczas z wizytą u króla Achaba i wyraził gotowość do współpracy w sprawach militarnych. **Jehoszafat** zaproponował jednak, żeby najpierw **zapytali Pana** przez **proroków**. **Czterystu** proroków na dworze Achaba wypowiedziało się pochlebnie o tym planie i obiecywało zwycięstwo. Całkiem możliwe, że było to tych czterystu, którzy nie poszli na górę Karmel na konfrontację z Eliaszem (18,19.22).

22,7–12 Jehoszafat musiał czuć się niepewnie, ponieważ zapytał, czy **jest** jakiś **prorok Pana**, którego można by zapytać. W ten sposób na horyzoncie pojawił się nieustraszony prorok **Micheasz**, którego Achab nienawidził z powodu jego bezkompromisowych poselstw. Zanim wprowadzono Micheasza, czterystu proroków jednogłośnie zachęcało królów **Izraela** i **Judy** do wymarszu przeciwko Syrii. Jeden z nich, **Sedekiasz**, **sporządził sobie żelazne rogi**, które obrazowały nieodpartą moc Achaba i Jehoszafata w walce z **Syryjczykami** (BG).

22,13–17 Micheasz został poinformowany, że jego poselstwo powinno się zgadzać z radą pozostałych **proroków**, ale w jego przypadku były to próżne słowa. Kiedy Achab zapytał, czy kampania **przeciw Ramot Gileadzkiemu** powinna zostać podjęta, Micheasz najpierw powiedział to, co prorocy: „**Wyrusz, a poszczęści ci się i Pan wyda je w ręce króla**", ale możliwe, że mówił to w szyderczy sposób. Ton jego głosu musiał zdradzać ironię i sarkazm.

Achab wyczuł to i kazał Micheaszowi złożyć przysięgę, że będzie **mówił prawdę** (3M 5,1). Wtedy to prorok opowiedział wizję, w której **Izrael** był **rozproszony**, ponieważ nie miał **pasterza**, co sugerowało, że Achab zostanie zabity, a jego wojsko rozproszone.

22,18–23 Król Achab przedstawił to **Jehoszafatowi** jako dowód, że Micheasz może mówić przeciwko niemu tylko złe rzeczy. Wówczas dzielny prorok przemówił ponownie. Opowiedział wizję, w której **kłamliwy duch** pojawił się przed **Panem** i zgodził się przekonać Achaba, żeby wyruszył przeciwko **Ramot Gileadzkiemu** i został zabity. **Kłamliwy duch** miał włożyć tę radę w **usta** wszystkich **proroków** króla. Jest to przykład tego, jak Bóg, choć nie jest autorem zła, używa go do realizacji swoich celów. Posłał on **ducha kłamliwego** jedynie w tym sensie, że pozwolił mu pójść.

22,24–25 Sedekiasz zrozumiał przesłanie tej przypowieści. Zdając sobie sprawę, że **Micheasz** oskarża jego i innych proroków o kłamstwo, **uderzył**

go i zapytał: „**Jak to? Więc Duch Pana odszedł ode mnie, aby mówić przez ciebie?**" Innymi słowy Sedekiasz stwierdzał:

> Przemawiałem z Ducha Bożego, kiedy radziłem Achabowi, żeby wyruszył przeciw Ramot Gileadzkiemu. Teraz ty stwierdzasz, że mówisz z Ducha, a jednak radzisz mu coś wręcz przeciwnego. W jaki sposób Duch przeszedł ode mnie, do ciebie?

Micheasz spokojnie odpowiedział, że Sedekiasz pozna prawdę, kiedy w przerażeniu będzie się próbował **ukryć** – niewątpliwie po śmierci Achaba, która przyniesie mu los fałszywego proroka.

22,26–30 Rozwścieczony **król izraelski** nakazał **osadzić Micheasza w więzieniu i** żywić **chlebem i wodą, dopóki** nie powróci **szczęśliwie** z Ramot Gileadzkiego. Pożegnalne słowa Micheasza brzmiały: „**Jeżeli ty szczęśliwie powrócisz, to Pan nie mówił przeze mnie**". **Achab postanowił** przed **walką** wystarać się o jakieś **przebranie**, mając w ten sposób nadzieję uniknąć nieszczęścia przepowiedzianego przez Micheasza. Z kolei **Jehoszafat** miał mieć na sobie **szaty** królewskie, wystawiając się na to niebezpieczeństwo, którego Achab starał się uniknąć. Tak Achab próbował oszukać Pana i króla Syrii, ale „Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie" (Ga 6,7). Achab został *zabity*, a Jehoszafat *zachowany*.

22,31–36 Syryjczycy otrzymali rozkaz zabicia **króla Izraela** – taki był ich podstawowy cel. Na początku pomylili **Jehoszafata** z Achabem. Król judzki **wydał okrzyk** przerażenia, być może ujawniając w ten sposób swoją prawdziwą tożsamość. Achab natomiast **ni stąd, ni zowąd** został ugodzony strzałą **w spojenie między pasem a pancerzem** i usunięty z pola walki. **Ustawiono** (NKJV) go na wozie, żeby żołnierze nie stracili ducha walki. Gdy o zmierzchu **zmarł**, wszyscy dowiedzieli się o tym, a żołnierze zbiegli do swoich domów.

22,37–40 Ciało Achaba zostało zabrane do **Samarii** i **pochowane**. Jego splamiony krwią **rydwan zmyto** obok **stawu w Samarii**, podczas gdy **nierządnice kąpały się**. Było to tylko częściowe wypełnienie proroctwa Eliasza (21,19). Miało to miejsce w **Samarii**, a nie w Jezreel. Bóg okazał współczucie i całkowite wypełnienie proroctwa powstrzymał do czasów jego syna, Jorama (2Krl 9,25–26).

Achab otrzymał trzy odrębne ostrzeżenia prorockie o nieuniknionej śmieci. Pierwsze wypowiedział nieznany nam z imienia prorok, kiedy Achab oszczędził Benhadada (20,42), drugie Eliasz, gdy Achab posiadł winnicę Nabota (21,19), a trzecie Micheasz w przeddzień ostatniej bitwy (ww. 17–23).

M. Judzki król Jehoszafat (22,41–50)

Jehoszafat, syn Asy, był królem Judy przez **dwadzieścia pięć lat** (873/ 872–848 p. Ch.).

Przez pierwsze trzy albo cztery lata **Jehoszafat** rządził wspólnie ze swoim ojcem, **Asą**. Poznaliśmy go już w wersetach 2–4, gdzie zawarł haniebne przymierze z królem izraelskim, w wyniku którego niemal stracił życie. Ogólnie jednak jego panowanie było dobre. W trakcie swoich rządów:

1. Naśladował przykład swojego ojca w zwalczaniu bałwochwalstwa, choć nie udało mu się całkowicie go wyplenić (ww. 43–44).
2. Panował wspólnie ze swoim **ojcem, Asą**.
3. Zawarł **pokój z królem izraelskim**, Achabem (w. 44).
4. Wypędził **z kraju** mężczyzn uprawiających nierząd kultowy (w. 47).
5. Jego królestwo obejmowało **Edom**, gdzie jego władzę reprezentował **namiestnik** (w. 48). Jego syn, Jehoram, stracił później Edom w wyniku rewolucji (2Krl 8,20)
6. Połączył siły z **Achazjaszem**, synem Achaba, w projekcie zbudowania floty w **Esjon–Geber** (2Krn 20,35–36). Ich plan zakładał wysłanie **okrętów do Ofiru po złoto**, ale zanim jeszcze opuściły one port, **rozbiły się** (w. 48), niewątpliwie z powodu sztormu. Prorok Eliezer wyjaśnił Jehoszafatowi, iż wydarzyło się to dlatego, że Pan nie pochwalał jego bezbożnego paktowania z Achazjaszem (2Krn 20,37). Kiedy **Achazjasz** zasugerował ponowną realizację projektu, **Jehoszafat** wycofał się (w. 49).

N. Izraelski król Achazjasz (22,51–53)

Achazjasz, syn Achaba, był **królem Izraela** przez **dwa lata** (863–852 p. Ch.; por. 2Krl 1,1–18).

Panowanie **Achazjasza** cechowały niesamowite bałwochwalstwo i nieprawość. Niewątpliwie jego matka, Izebel, namawiała go do bezbożności, tak jak naciskała na jego **ojca**. Czcił on **Baala** i **pobudzał do gniewu Pana, Boga izraelskiego**. Jaki ojciec, taki syn. 1 Królewska nie ma żadnego formalnego zakończenia, ponieważ obie Królewskie stanowiły jedną księgę, a ich podział dokonany został tylko i wyłącznie dla wygody. 2 Królewska podejmuje opowiadanie w tym momencie.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) O. J. Gibson, niepublikowane materiały.

[2] (4,1–6) Matthew Poole, *Matthew Poole's Commentary on the Holy Bible*, s. 657.

[3] (6,11–22) C. H. Spurgeon, *Spurgeon's Devotional Bible*, s. 305.

[4] (8,12–13) Matthew Henry, „I Kings", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, s. 614.

[5] (8,66) John Haley, *Alleged Discrepancies of the Bible*, s. 223.

[6] (9,15–23) *Baker's Bible Atlas*, s. 309.

[7] (10,16–22) Słowo oddane jako „pawie" w BW tłumaczy się obecnie jako *małpy* albo *pawiany* (NIV). Starożytni królowie rzeczywiście woleli pawie, stąd tłumaczenie (prawdopodobnie podejrzenie) Hieronima w Wulgacie.

[8] (10,26–29) *Kue* (transkrybowane również jako *Keveh*) zostało w BG przetłumaczone jako „rozliczne towary", ponieważ nie wiedziano wówczas, że jest to nazwa miejscowości.

[9] (10,26–29) J. R. Lumby, *The Cambridge Bible for Schools and Colleges, The First Book of the Kings*, s. 114.

[10] (Esej) Szczegóły w bibliografii.

[11] (13,33–34) Irving L. Jensen, *I Kings with Chronicles*, ss. 80–81.

[12] (14,14–16) Słowo tłumaczone w BG jako „gaje" należy po prostu przetranskrybować jako *Asherim*.

[13] (18,30–35) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*. s. 195.

[14] (19,9–14) Tamże, s. 196.

[15] (19,15–18) Eliasz musiał zlecić swojemu następcy, Elizeuszowi, dokonanie namaszczeń Chazaela i Jehu, ponieważ miały one miejsce po powrocie Eliasza do domu (2Krl 8,7nn.; 9,1nn). Elizeusz był więc jedyną osobą z tych trzech, którą Eliasz namaścił osobiście.

[16] (20,35–36) Henry, „1 Kings", t. 2, s. 692–693.

[17] (20,37–43) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 100.

BIBLIOGRAFIA

Gates John T., "1 Kings", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Henry Matthew, "1 and 2 Kings", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Jamieson Irving L., "I and II Kings", w: *A Commentary, Critical, Experimental and Practical on the Old and New Testaments*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1983.

Jensen Irving L., *I Kings with Chronicles*, Chicago: Moody Press 1968.

Keil C. F., "The Books of Kings", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 8, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Lumby J. R., *The Cambridge Bible for Schools and Colleges, The First Book of the Kings*, Londyn: C. J. Clay and Sons 1890.

McNeely Richard I., *First & Second Kings. Everyman's Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1978.

Stigers Harold, "II Kings", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Thiele Edwin R., *A Chronology of the Hebrew Kings*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1977.

Thiele Edwin R., *The Mysterious Numbers of the Hebrew Kings*, Chicago: University of Chicago Press 1983.

Whitcomb J. C. Jr., *Solomon to the Exile*, Grand Rapids: Baker Book House 1975.

DRUGA KSIĘGA KRÓLEWSKA

Wstęp

Historia zaprezentowana w Księgach Królewskich to podróż po równi pochyłej. Robi się coraz ciemniej, aż w końcu nie ma lekarstwa. (…) Najpierw uprowadzonych zostaje dziesięć plemion, potem dwa pozostałe.

Samuel Ridout

Wstęp – zob. 1 Królewska

Zarys treści

I. PODZIELONE KRÓLESTWO (c.d. 1 Królewskiej – rozdz. 1–17)
   A. Izraelski król Achazjasz i służba Eliasza (rozdz. 1)
   B. Przeniesienie Eliasza (2,1–12a)
   C. Początek służby Elizeusza (2,12b–25)
   D. Izraelski król Jehoram (Joram; rozdz. 3)
   E. Pełna cudów służba Elizeusza (4,1–8,15)
      1. Cudowne zapewnienie oliwy (4,1–7)
      2. Cudowne narodziny (4,8–17)
      3. Wzbudzenie z martwych syna Szunamitki (4,18–37)
      4. Odtrucie gulaszu (4,38–41)
      5. Cudowne zapewnienie chleba (4,42–44)
      6. Cudowne oczyszczenie trędowatego Naamana (5,1–19)
      7. Chciwość Gehaziego (5,20–27)
      8. Cudowne odzyskanie ostrza siekiery (6,1–7)
      9. Cudowne manewry wojskowe (6,8–23)
      10. Głód w Samarii (6,2–7,20)
      11. Zwrot własności Szunamitki (8,1–6)
      12. Proroctwo Elizeusza na temat rządów Chazaela (8,7–15)
   F. Judzki król Jehoram (Joram; 8,16–24)
   G. Judzki król Achazjasz (8,25–29)
   H. Izraelski król Jehu i służba Elizeusza (rozdz. 9–10)
      1. Namaszczenie Jehu (9,1–10)
      2. Wykonanie wyroków (9,11–10,17)
      3. Czystki wśród czcicieli Baala (10,18–36)
   I. Samozwańcze objęcie tronu judzkiego przez Atalię (rozdz. 11,1–12,1)
   J. Judzki król Joasz (Jehoasz; rozdz. 12,2–22)
   K. Izraelski król Jehoachaz (13,1–9)
   L. Izraelski król Joasz (Jehoasz; 13,10–13)
   M. Zakończenie służby Elizeusza (13,14–25)
   N. Judzki król Amasjasz (14,1–20)
   O. Judzki król Azariasz (Uzjasz; 14,21–22)
   P. Izraelski król Jeroboam II (14,23–29)

Q. Judzki król Azariasz (Uzjasz) – cd. (15,1–7)
R. Izraelski król Zachariasz (15,8–12)
S. Izraelski król Szallum (15,13–15)
T. Izraelski król Menachem (15,16–22)
U. Izraelski król Pekachiasz (15,23–26)
V. Izraelski król Pekach (15,27–31)
W. Judzki król Jotam (15,32–28)
X. Judzki król Achaz (rozdz. 16)
Y. Izraelski król Hoszea (17,1–6)
Z. Upadek Północnego Królestwa (17,7–41)
II. KRÓLESTWO JUDY DO OKRESU NIEWOLI (rozdz. 18–25)
A. Król Hiskiasz (rozdz. 18–20)
1. Sprawiedliwe rządy Hiskiasza (18,1–8)
2. Zdobycie Samarii (18,9–12)
3. Pierwszy najazd Sancheryba na Judę (18,13–16)
4. Drugi najazd Sancheryba na Judę (18,17–19,34)
5. Klęska i śmierć Sancheryba (19,35–37)
6. Choroba i powrót do zdrowia Hiskiasza (20,1–11)
7. Głupia duma Hiskiasza (20,12–21)
B. Król Manasses (21,1–18)
C. Król Amon (21,19–26)
D. Król Jozjasz (22,1–23,30)
1. Naprawienie świątyni (22,1–7)
2. Odzyskanie Księgi Prawa (22,8–20)
3. Odnowienie przymierza (23,1–3)
4. Reformy Jozjasza (23,4–30)
E. Król Jehoachaz (23,31–33)
F. Król Jehojakim (23,34–24,7)
G. Król Jehojachin (24,8–16)
H. Król Sedekiasz (24,17–25,7)
I. Upadek Jerozolimy (25,8–21)
J. Rządy naczelnika Gedaliasza (25,22–26)
K. Król Jehojachin (25,27–30)

Komentarz

I. PODZIELONE KRÓLESTWO (c.d. 1 Królewskiej – rozdz. 1–17)

A. Izraelski król Achazjasz i służba Eliasza (rozdz. 1)

1,1 Moab został podbity przez Dawida (2Sm 8,2). Kiedy królestwo Salomona podzieliło się na Izrael i Judę, Moab znalazł się pod panowaniem Izraela. Po **śmierci Achaba**, Moabici **zbuntowali się** (BT) i zdobyli niepodległość.

1,2 Król **Achazjasz spadł poprzez ogrodzenie z** dachu swojego pałacu w **Samarii** i był poważnie **ranny** (NKJV). Zamiast zwrócić się z prośbą o uzdrowienie do Pana, **wysłał posłów** do **Belzebuba, boga Ekronu**, żeby dowiedzieć się, czy wyzdrowieje. John C. Whitcomb w następujący sposób identyfikuje tego pogańskiego boga:

> Prawdziwe imię tego syryjskiego bóstwa to Baalzebul („pan życia"), ale Żydzi prześmiewczo nazywali go Belzebub („pan much"). W czasach Chrystusa bóstwo to stanowiło symbol szatana[1].

To żałosne, że król, którego imię oznacza „ten, którego podtrzymuje Jahwe", zwracał się po uzdrowienie do Baala.

1,3–8 Eliasz, długowłosy mąż, przepasany skórzanym pasem wyszedł naprzeciw **posłom** i odesłał ich do Achazjasza z naganą za zasięganie

języka u **Belzebuba**, stwierdzając, że jego choroba jest śmiertelna.

1,9–12 Achazjasz zareagował, wysyłając do Eliasza **dowódcę z pięćdziesięcioma wojownikami** i nakazując mu, żeby natychmiast się przed nim stawił. Kiedy dowódca przekazał bezczelne żądanie króla, Bóg pomścił Eliasza, posyłając **ogień z nieba**, który zniszczył dowódcę i jego **pięćdziesięciu**. Drugi **dowódca** również **z pięćdziesięcioma** żołnierzami nakazał Eliaszowi: „**Zejdź natychmiast**", ale i ich spotkał ten sam los. Za pomocą **ognia z nieba** Bóg już wcześniej zdyskredytował Baala i jego kapłanów (1Krl 18). Teraz ten sam niebiański płomień zniszczył żołnierzy Baala, którzy chcieli położyć swoje bezbożne ręce na Eliaszu. Prorok przyjmował rozkazy od prawdziwego Króla Izraela, a nie od samozwańczego bałwochwalcy. Nie wiemy na pewno, dlaczego zginęli dowódcy oraz ich ludzie. Być może mieli takie samo pragnienie zniszczenia Eliasza.

1,13–16 Dopiero gdy **trzeci dowódca** pokornie uznał moc Eliasza i **błagał** go o miłosierdzie, **anioł Pana** (Chrystus w przedwcielonym objawieniu), nakazał Elizeuszowi pójść i porozmawiać z Achazjaszem. **Eliasz** odważnie powiedział **królowi**, że **nie** wyzdrowieje, ponieważ pogardził Panem, zasięgając opinii **Belzebuba**.

1,17–18 Kiedy **umarł Achazjasz**, na tron wstąpił jego brat**, Jehoram** (później nazywany Joramem), ponieważ Achazjasz **nie miał syna**, który mógłby odziedziczyć po nim koronę. W tym czasie w Judzie rządzili razem Jehoszafat (3,1) i jego syn, który również miał na imię Jehoram.

B. Przeniesienie Eliasza (2,1–12a)

Rozdział ten rozpoczyna się opisem „porwania" pobożnego Eliasza (ww. 1–11), a kończy się „rozerwaniem" chuliganów z Betelu (ww. 23–25).

2,1–6 Nadszedł czas, aby **Eliasz** zakończył swoją służbę, a **Elizeusz** przejął jego obowiązki. Najpierw jednak **Eliasz** musiał odwiedzić **Betel, Jerycho** i **Jordan**. Elizeusz wiernie obstawał przy tym, że chce mu towarzyszyć w drodze do tych miejsc. W **Betel** i **Jerychu uczniowie proroccy** powiedzieli **Elizeuszowi**, że **Pan uniesie** Eliasza „**w górę** znad jego głowy". Jest to nawiązanie do praktyki siadywania u stóp mistrza, która powodowała, że mistrz znajdował się na wysokości głowy ucznia. Elizeusz już o tym wiedział i kazał prorokom **milczeć**. Sprawa była zbyt smutna i zbyt święta, żeby swobodnie o niej rozprawiać.

2,7–9 Z Jerycha Eliasz i Elizeusz poszli nad rzekę **Jordan**, a za nimi, trzymając się **z dala,** szło **pięćdziesięciu proroków** (BT). Kiedy **Eliasz uderzył** Jordan swoim **płaszczem**, wody **rozstąpiły się**, a on i Elizeusz mogli **przejść po suchej** ziemi. Eliasz przybył z Gileadu, leżącego po wschodniej stronie Jordanu, podczas panowania Achaba, żeby rozpocząć swoją działalność prorocką (1Krl 17,1). Teraz, pod koniec swojej służby, wracał przez Jordan, żeby zostać zabranym do nieba. Zachęcony przez odchodzącego proroka do przedstawienia jakiejś prośby, Elizeusz poprosił o **dwie części** jego **ducha**. **Dwie części**, czy też podwójny dział to prawo pierworodnego, może więc to po prostu oznaczać, że Elizeusz chciał być godnym następcą Eliasza. George Williams stwierdza, iż spełnienie tej prośby widać w tym, iż podczas gdy Eliasz dokonał ośmiu spisanych cudów, Elizeusz miał ich na koncie szesnaście[2].

2,10–12a Eliasz stwierdził, że spełnienie tej prośby nie leży w jego mocy, po czym dodał warunek, który znajdował się również poza jego kontrolą: **Jeśli** Elizeusz **ujrzy** go, jak odchodzi, jego prośba zostanie spełniona. **Gdy** szli **dalej, oddzieliły ich od siebie rydwan ognisty** z **ognistymi końmi**. Następnie na oczach Elizeusza **burza** porwała **Eliasza do nieba**. **Elizeusz zawołał**: „**Ojcze mój, ojcze mój, rydwanie Izraela i jego konnico!**". Może to oznaczać, że Eliasz był najpotężniejszą bronią Bożej mocy i najlepszą obroną dla Izraela.

C. Początek służby Elizeusza (2,12b–25)

2,12b–14 Podarłszy w smutku **swoje szaty**, Elizeusz powrócił na wschodni **brzeg Jordanu, uderzył wodę płaszczem** Eliasza i **rzekł: „Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza?**". Pytanie to nie wyrażało wątpliwości ani niewiary, ale było okazją dla Boga, żeby pokazał, że jest z **Elizeuszem,** tak samo jak był z Eliaszem. Wody **rozstąpiły się**, pozwalając prorokowi powrócić na zachodni brzeg rzeki, gdzie **pięćdziesięciu** synów prorockich czekało i przyglądało się.

2,15–18 Gdy zobaczyli rozdzielenie Jordanu, uznali, że **Elizeusz** rzeczywiście jest następcą **Eliasza**. Pomimo dobrej rady Elizeusza uparli się przy tym, żeby wysłać ludzi i **szukać** Eliasza, ale, zgodnie z jego ostrzeżeniem, wyprawa ta okazała się bezskuteczna. Albo nie widzieli pochwycenia Eliasza, albo, jeśli je widzieli, uważali, że jego nieobecność była tymczasowa.

2,19–22 Służba Elizeusza od tego momentu do 13,20 składała się z serii znaków, które miały odwrócić naród izraelski od bałwochwalstwa do prawdziwego i żywego Boga. Wydarzenia niekoniecznie znalazły się w porządku chronologicznym. Pierwszy z cudów miał miejsce,

gdy **Elizeusz** wrzucił **sól** do słonej **wody** w fontannie w Jerycho. Nigdy więcej nie wywołała ona niczyjej **śmierci ani niepłodności** (BT).

2,23–24 W drodze z Jerycha do **Betel**, jednego z centrów kultu cielców, na spotkanie Elizeuszowi wyszła grupa hardych **chłopców**, którzy przezywali go „**łysy**" i szydzili, żeby **poszedł** do nieba, tak jak to uczynił Eliasz. Gdy ich przeklął **w imię Pana, z lasu wyszły dwa niedźwiedzie i rozszarpały czterdziestu dwóch z nich**. Obraza posłańca Bożego to obraza samego Boga.

2,25 Elizeusz podążał krokami Eliasza, udając się do szkół prorockich w Jerychu i Betel, zanim poszedł na **górę Karmel** oraz do **Samarii**. W Jerychu ludzie potraktowali go z szacunkiem i otrzymali błogosławieństwo. Z powodu braku szacunku młodzi ludzie z Betel potraktowali go w sposób haniebny, za co wystawili się na przekleństwo.

D. Izraelski król Jehoram (Joram; rozdz. 3)

Jehoram, syn Achaba, był **królem Izraela** przez **dwanaście lat** (842–841 p. Ch.; 2Krl 3,1–9,29).

3,1–3 Kiedy **Jehoram, syn Achaba,** został **królem Izraela**, w **Judzie** wspólnie panowali **Jehoszafat** i jego syn Jehoram. Wyjaśnia to, w jaki sposób **Jehoram, król Izraela,** mógł zacząć panować **w osiemnastym roku Jehoszafata** i w drugim roku Jehorama, króla Judy (2Krl 1,17).

Jehoram (to samo imię co Joram) **nie** był tak zły, jak jego rodzice: **Usunął** on **posąg Baala**, który wzniósł Achab. Niemniej jednak trzymał się kultu złotego cielca ustanowionego przez **Jeroboama, syna Nebata**.

3,4–9 Za panowania Achaba **król Moabu** musiał co roku płacić **Izraelowi** daninę. **Po śmierci Achaba** król **Mesza** postanowił, że nadszedł strategicznie korzystny czas na bunt. Sławna stela Meszy, odkryta przez pewnego niemieckiego misjonarza w 1868 r. wspomina o podporządkowaniu sobie Moabu przez Izrael i o udanym buncie Meszy[3].

Achazjasz nie zrobił nic z buntem Moabu, ale kiedy jego następca, Jehoram, zdobył władzę, natychmiast próbował przywrócić Izraelowi kontrolę nad Moabem, nie chcąc stracić tak znacznych danin. **Jehoram** poprosił **Jehoszafata**, żeby przyłączył się do niego w tej walce, a Jehoszafat ponownie niepotrzebnie wyraził zgodę. (Zob. 1Krl 22, gdzie Jehoszafat niemalże stracił życie przez sojusz z Izraelem). Postanowili, że pomaszerują na południe wzdłuż zachodniego wybrzeża Morza Martwego, następnie na wschód przez **Edom** i na północ do Moabu. Ponieważ **król Edomu** był wówczas wasalem Jehoszafata, jego pomoc w walce była pewna.

3,10–12 Gdy zbliżali się do Moabu, **wojsku** zabrakło **wody**. Na bezczelne zarzuty Jehorama pod adresem **Pana**, Jehoszafat odpowiedział propozycją, żeby poradzić się **proroka Pana**. Gdy okazało się, że w pobliżu przebywa **Elizeusz**, sługa **Eliasza**, trzej królowie **wstąpili do niego**.

3,13–19 Na początku **Elizeusz** zaoponował, że nie ma nic **wspólnego** z bałwochwalczym królem Izraela i zaproponował, żeby **poszedł** do **proroków** swojego **ojca**. Odpowiedź Jehorama zdawała się sugerować, że to nie bożki, ale **Pan** jest źródłem tego problemu. Z szacunku do **Jehoszafata** Elizeusz zgodził się dowiedzieć, jakie jest zdanie Pana. Kiedy pewien **harfiarz grał** (BT), moc Boża **spoczęła na** Elizeuszu; przepowiedział on, że **dolina** będzie pełna kałuż nie z powodu **deszczu,** i że **Moabici** zostaną pokonani.

3,20–25 Następnego **rana** dolina napełniła się **wodą** spływającą od strony **Edomu**. W świetle wschodzącego słońca **woda** ta wyglądała jak **krew**, toteż **Moabici** stwierdzili, że **królowie** Izraela Judy i Edomu na pewno walczyli między sobą. Gdy popędzili do **obozu izraelskiego** po **łupy**, spotkała ich całkowita porażka. Izraelici **rzucili** mnóstwo kamieni na **pola** uprawne, **zasypali** studnie i **wycięli wszystkie** dobre **drzewa**.

3,26–27 Król Moabu, zacietrzewiony przeciwko swoim wcześniejszym sojusznikom, Edomitom, spodziewał się, że ich król nie będzie walczył tak zacięcie jak Izrael i Juda, toteż starał się **przedostać** przez szeregi **Edomu**. Gdy jego strategia okazała się nieskuteczna, złożył swojego **pierworodnego syna** w ofierze na **murze** miasta, żeby zyskać przychylność swoich bogów, wzbudzić większą zaciekłość u swoich wojowników i przestraszyć wroga. Izrael był zszokowany ofiarą z człowieka, która była dla tego narodu czymś ohydnym. Dotknięci bezpośrednio przez Boga albo przez własne sumienie, wycofali się, nie starając się już podporządkować sobie Moabu. Harold Stigers komentuje:

> Autor zdaje się stawiać pytanie: Skoro tak ich oburzyło to wydarzenie, to dlaczego ich własne bałwochwalstwo nie oburzyło ich na tyle, żeby je porzucili, ale zarówno w Izraelu, jak i w Judzie miało się ono całkiem dobrze?[4].

E. Pełna cudów służba Elizeusza (4,1–8,15)

1. Cudowne zapewnienie oliwy (4,1–7)

Pewna zubożała wdowa po jednym z pobożnych **proroków** stała przed niebezpieczeństwem utraty swoich synów, którzy z powodu długów musieliby

zostać oddani w niewolę. W cudowny sposób otrzymała ona znaczne ilości **oliwy**, przy czym jedynym ograniczeniem była ilość **naczyń**, które była w stanie pożyczyć, by ją zbierać. Sprzedawszy tę **oliwę**, mogła **spłacić dług** i utrzymać rodzinę. Wydarzenie to ilustruje łaskę dla dłużnika, która pozwoli mu zaspokoić bieżące potrzeby i zapewnić sobie przyszłe utrzymanie. Boża łaska ofiarowana grzesznikom uwalnia nas od długu i niewoli oraz zapewnia wszystko, czego potrzebujemy, by cieszyć się nowym życiem.

2. Cudowne narodziny (4,8–17)

Pewna nobliwa **kobieta** z **Szunem** okazała **Elizeuszowi** nadzwyczajną gościnność, budując nawet specjalnie dla niego **maleńką izdebkę** we własnym domu. W odpowiedzi na propozycję uzyskania jakiegoś przywileju lub pozycji od **króla** dzięki wstawiennictwu Elizeusza, pokornie wyraziła swoje zadowolenie z mieszkania **pośród swojego ludu**. **Gehazi**, **sługa** proroka, zasugerował, że może chciałaby mieć **syna,** co wypełniło się na słowo proroka. Następnej wiosny urodziła **syna**. Ze śmierci (niepłodne łono) Pan sprowadził życie, co stanowi obraz duchowych narodzin każdego dziecka Bożego (Ef 2,1–10).

3. Wzbudzenie z martwych syna Szunamitki (4,18–37)

4,18–25a Wiele lat później chłopiec ten, przebywając na polu, dostał jakiegoś udaru. Został przyniesiony do swojej **matki**, a w **południe zmarł** w jej ramionach. Matka złożyła jego ciało w pokoju proroka. Następnie, nie zdradzając powodu swojemu **mężowi**, powiedziała, że chce pójść odwiedzić **męża Bożego** na **górze Karmel**. Człowiekowi temu wydało się dziwne, że jego żona chce spotkać się z prorokiem, choć nie ma żadnego święta religijnego, ale poczynił przygotowania do podróży. Kobieta wielkim pędem przemierzyła dystans dzielący Szunem na równinie Esdraelon od góry Karmel.

4,25b–28 Widząc, że się zbliża, Elizeusz wysłał **Gehaziego**, żeby **wybiegł naprzeciw** niej i spytał ją o powodzenie. Kobieta nie zdradziła Gehaziemu celu swojej wizyty. Oszukała go nawet, mówiąc, że jej samej, jej **mężowi** i jej **synowi** dobrze się **powodzi** (BT). Wolała przedstawić swoją sprawę bezpośrednio prorokowi. Jej uczucia eksplodowały na widok Elizeusza i **Gehazi** pewnie by ją oddalił, gdyby prorok nie wyczuł, że jest **pogrążona w smutku** (BT) i nie pozwolił jej mówić. **Pan nie** objawił Elizeuszowi celu jej wizyty. Ona też tego nie uczyniła, ale naprowadziła go, pytając: „**Czy ja prosiłam mojego pana o syna?** Czy nie powiedziałam: Nie łudź mnie?”. Inaczej mówiąc: „Nie chciałam zostać zwiedziona przez pojawienie się syna, skoro miał mi zostać zabrany”. Być może Elizeusz wywnioskował z tych słów, że jej syn jest poważnie chory.

4,29–31 Na początku prorok posłał **Gehaziego**, żeby **położył** jego **laskę** na martwego **chłopca**, nakazując mu przy okazji, żeby unikał po drodze zwyczajowych długich wschodnich pozdrowień. Kobieta wyczuła, że to nic nie pomoże i upierała się przy tym, żeby Elizeusz powrócił razem z nią. Gdy zbliżali się do Szunem, spotkali **Gehaziego**, który przyniósł wieści, że chłopiec **nie obudził się**.

4,32–37 Elizeusz wszedł więc do pomieszczenia, w którym znajdowało się ciało, zamknął **drzwi, modlił się,** a następnie **położył się na dziecku,** przykładając **usta do ust, oczy do oczu** i **dłonie do dłoni**. Wstał, **chodził tam i z powrotem** i ponownie **położył się na** chłopcu. Tym razem **kichnął** on **siedem razy i otworzył oczy**. Wdzięczna matka odzyskała swojego syna. Wzbudzając go z martwych, Elizeusz w pełni się z nim utożsamił – usta do ust, oczy do oczu i dłonie do dłoni. Jego laska nie pomogła, ale kiedy położył się na chłopcu i skierował w niego tchnienie własnego życia, został on wzbudzony z martwych.

4. Odtrucie gulaszu (4,38–41)

Kolejny opisany cud miał miejsce w **Gilgal**. Podczas klęski **głodu** (być może siedmioletni głód wspomniany w rozdz. 8). Elizeusz nakazał swojemu **słudze** przygotować **strawy** dla **uczniów prorockich**. Przez pomyłkę **do kotła** trafiły trujące **kolokwinty** (BT). Gdy odkryto błąd kucharza, Elizeusz wrzucił do kotła nieco **mąki** i można było bezpiecznie **jeść**.

5. Cudowne zapewnienie chleba (4,42–44)

Innym razem Elizeusz nakarmił **stu ludzi** małymi, okrągłymi, płaskimi bochenkami **chleba jęczmiennego** i małą ilością świeżych kłosów **ziarna**. Wystarczyło dla wszystkich i jeszcze pozostało, zgodnie z obietnicą Pana. Elizeusz bezinteresownie oddał innym to, co należało się jemu. Kiedy dzielimy się z innymi, a konsekwencje braków pozostawiamy w rękach Bożych, On jest w stanie zaspokoić nasze potrzeby, potrzeby innych, a na dodatek pozostawić jeszcze nadwyżkę (Prz 11,24–25).

6. Cudowne oczyszczenie trędowatego Naamana (5,1–19)

5,1–4 Moc czynienia cudów, którą posiadał Elizeusz, rozciągała się nawet na wojsko syryjskie. Pewna uprowadzona **dziewczynka** pochodzenia żydowskiego służyła w domu **Naamana**, **dowódcy wojska** syryjskiego. Wiedząc, że jej pan jest **trędowaty**, zasugerowała, że może go **uleczyć prorok** Elizeusz **z Samarii**. Dziewczynka ta pokazuje jak ktoś, kto w oczach świata nie ma żadnego znaczenia, może wpłynąć na bieg historii zbawienia, jeśli jest we właściwym miejscu i jest wierny Bogu. D. L. Moody komentuje:

> Mała służąca wypowiedziała kilka słów, które wywołały poruszenie w dwóch królestwach. Bóg uczcił jej wiarę, dokonując dla bałwochwalcy Naamana czegoś, czego nie zrobił dla nikogo w Izraelu. Zob. Łukasza 4,24. Jak często palec dziecka kierował dorosłych na właściwą drogę. Dziewczynka ogłosiła, że Bóg może uczynić dla Naamana coś, czego nie zrobił dla nikogo w Izraelu, a On uhonorował jej wiarę[5].

5,5–7 Naaman pozyskał **list** polecający od **króla Syrii** (BG) Benhadada do Jorama, **króla izraelskiego,** który zabrał razem z darami, na które składały się pieniądze i **szaty**. Wygląda na to, że list ten nie wspominał o Elizeuszu, ale po prostu prosił o uzdrowienie **Naamana**. **Król izraelski** zdenerwował się tak nierozsądną prośbą i podejrzewał, że król syryjski szuka zaczepki.

5,8–12 Elizeusz usłyszał o troskach króla i poprosił, żeby przysłać Naamana do niego. W pałacu nie było mocy, ponieważ wszyscy byli bałwochwalcami, był jednak w **Izraelu prorok** Boży, który miał moc oczyścić człowieka i przywrócić mu zdrowie. Elizeusz nie rozmawiał z Naamanem osobiście: wystarczyło, żeby Naaman z wiarą wykonał jego zalecenia –**siedem razy obmył się w** rzece **Jordan**. Naaman spodziewał się bardziej widowiskowego sposobu uzdrowienia, **oburzył się** i zaprotestował, że przecież **wody Damaszku** (BT), z którego pochodził, są lepsze niż Jordan.

5,13–14 D. L. Moody właściwie przeanalizował jego problem:

> Naaman miał dwie choroby – dumę i trąd. Pierwsza tak samo wymagała leczenia jak druga. Musiał pozbyć się dumy i zejść ze swojego wozu, a następnie zgodnie z zaleceniami umyć się[6].

Wreszcie **słudzy** przekonali go, żeby okazał posłuszeństwo prorokowi w tak trywialnej sprawie, a Naaman doznał całkowitego uzdrowienia. Ktoś trafnie stwierdził: „Przełknął swą dumę i pozbył się trądu".

5,15–19 Naaman nawrócił się do **Boga Izraela** i chciał wynagrodzić Elizeusza, ale prorok nie chciał **nic** od niego przyjąć. Syryjski dowódca uzyskał więc zgodę na zabranie **tyle ziemi, ile udźwignie para mułów**, żeby mógł oddawać cześć prawdziwemu Bogu na przeniesionej w ten sposób ziemi izraelskiej. Wyjaśnił, że jego obowiązki mogą wymagać, żeby udawał się do **świątyni** bożka **Rimmona** razem ze swoim panem, a nawet **oddawał pokłon**, ale wyraził nadzieję, że **Pan** mu to **przebaczy** (BT). Elizeusz ani tego nie pochwalił, ani nie zganił, ale po prostu odesłał go w drogę.

W historii Naamana widzimy klasyczną ilustrację ewangelii łaski. Jako dowódca armii syryjskiej był on *wrogiem* Boga. Z ludzkiego punktu widzenia jako trędowaty był *bezradny*, a jego stan był *beznadziejny* (por. Rz 5,6–10). Jako poganin był *obcy* obietnicom i przymierzom Bożym i nie miał praw do Bożych błogosławieństw (Ef 2,11–12). Jednak łaska Boga skłoniła się do człowieka w jego potrzebie. Jedyne, co musiał uczynić Naaman, to ukorzyć się i okazać posłuszeństwo Panu. Posłuszny Bożemu słowu w końcu obmył się i wyszedł z wody jako nowy człowiek – z nową skórą i nowym sercem.

> Cudowna łaska drogiego Pana
> Za grzech i winę człowieka wylana;
> Wylana tam, na górze Golgoty,
> Razem z Baranka krwią.
>
> – Julia H. Johnston

7. Chciwość Gehaziego (5,20–27)

Gehazi zapragnął darów **Naamana**, których przyjęcia odmówił Elizeusz. Udał się do **Syryjczyka** (BG) i powiedział mu, że Elizeusz kazał mu jednak je przyjąć dla **dwóch młodzieńców – uczniów prorockich**, którzy właśnie **przyszli** do niego **z gór efraimskich**. Uzyskane w ten sposób pieniądze i szaty zaniósł do własnego domu. Jako prorok, Elizeusz często otrzymywał szczególne objawienia od Pana. Tym razem został poinformowany o tym, co zrobił Gehazi i kiedy ten wrócił, Elizeusz powiedział mu o tym. Przypomniał chciwemu słudze, że to nie była odpowiednia **pora** by **przyjmować pieniądze,** szaty czy cokolwiek innego, co można nabyć za pieniądze. Gehazi został dotknięty **trądem Naamana**. Bardzo zgrzeszył, dając Syryjczykom podstawy do wierzenia, że darmowy dar Bożej łaski nie był znowu taki darmowy.

8. Cudowne odzyskanie ostrza siekiery (6,1–7)

Niektórzy z **uczniów prorockich** byli niezadowoleni z zatłoczonych pokoi, w których mieszkali z **Elizeuszem**, najprawdopodobniej w Jerychu albo Gilgal. Wystarali się więc o zgodę

proroka na przeniesienie w okolice **Jordanu** i zbudowanie tam **pomieszczenia**. Podczas budowy jednemu z ludzi do Jordanu wpadło pożyczone ostrze **siekiery**. Elizeusz zareagował na jego zatroskaną prośbę, wrzucając do rzeki **kij**. Ostrze **siekiery** wypłynęło na powierzchnię, a wdzięczny budowniczy odzyskał je.

9. Cudowne manewry wojskowe (6,8–23)

Innym dowodem cudownych mocy Elizeusza była znajomość bardzo poufnych planów posunięć wojskowych w **obozie** wroga. **Król** syryjski nie wiedział, co o tym myśleć: **król izraelski** zawsze znał wszystkie jego tajne plany. W końcu zaczął podejrzewać, że jeden z jego ludzi to **izraelski** szpieg. Kiedy jednak dowiedział się, że to prorok **Elizeusz** ujawnia jego plany **królowi izraelskiemu**, postanowił za wszelką cenę go schwytać. Dowiedziawszy się, że **prorok** przebywa w **Dotan**, mieście leżącym niedaleko na północ od Samarii, posłał tam grupę maruderów, którzy mieli otoczyć **miasto w nocy**. Kiedy sługa Elizeusza zobaczył rano zastęp wroga otaczający miasto, był przerażony, ale w odpowiedzi na modlitwę proroka, Bóg udzielił mu cudownej mocy – mógł **widzieć** posłany przez Boga zastęp **koni i wozów ognistych**, które miały chronić Jego lud.

Elizeusz poprosił **Pana**, żeby **dotknął** Syryjczyków **ślepotą**. W ten sposób prorok mógł bez walki wyprowadzić ich z Dotan do **Samarii**. **Gdy król izraelski** zasugerował, że może ich zabić, Elizeusz przypomniał mu, że nie **zabija** jeńców, których **brał** do niewoli za pomocą **miecza i łuku**, dlaczego w takim razie miałby zabijać tych, którzy dostali się w jego ręce bez żadnego wysiłku z jego strony. Zamiast tego król miał ich nakarmić i odesłać do domu. Dzięki takiemu humanitarnemu potraktowaniu żołnierzy, zwyciężył zło dobrem; **oddziały** (BT) **łupieżcze** nie napadały odtąd na **Izrael.**

Werset 16 przypomina 1 Jana 4,4b: „Ten, który jest w was, większy jest, aniżeli ten, który jest na świecie". W naszej duchowej walce z siłami zła mamy ochronę i moc, której udziela nam wszechmocny Sojusznik. Przez modlitwę wiary Pan może otworzyć oczy naszych serc, tak że dostrzeżemy, iż On chroni nas i przeciwdziała niszczycielskim zakusom szatana.

10. Głód w Samarii (6,2–7,20)

6,24–31 Wydarzenie, którego opis rozpoczyna się w tym wersecie, niekoniecznie zostało umieszczone w porządku chronologicznym. **Król syryjski** (BG)**, Benhadad, oblegał Samarię** tak skutecznie, że w mieście zaczął panować **głód**. (Jeżeli oblężenie to miało miejsce *po* siedmioletnim okresie głodu z 8,1–2, jak sugerują niektórzy, możemy sobie wyobrazić, jak tragiczna była naprawdę sytuacja). Ludzie musieli płacić niewyobrażalne sumy za pokarmy, które były nieczyste (**ośli łeb**) a także za zioła i zboże. „**Gnój gołębi**"[7] to nazwa roślin z jadalną bulwą. Dziś roślina ta nosi nazwę „śniedek baldaszkowaty". **Król izraelski** przyznał, że w takiej sytuacji nikt oprócz **Pana** nie może ich **uratować** i bardzo ubolewał nad doniesieniami o praktykowaniu kanibalizmu. Obwiniając **Elizeusza** o taki okropny stan rzeczy i o to, że nie robi nic, aby poprawić sytuację, obiecał, że zabije go przed końcem dnia.

6,32–33 Ale **Elizeusz** otrzymał od Boga informacje o zamiarach króla, więc powiedział on **starszym**, że w drodze jest **posłaniec** od **króla**, a za nim idzie sam król. Zabronił im wpuszczać **posłańca**, dopóki nie nadejdzie król. Prawie natychmiast pojawił się posłaniec, a potem król. Czuł on, że nie ma innego wyjścia, jak poddać się Syrii. „**Król rzekł: Oto nieszczęście to pochodzi od Pana, po cóż mam jeszcze na nim polegać?**" Wydarzenie to przypomina nam, że „Serce króla w ręku Pana jest jak strumienie wód; On je kieruje, dokąd chce" (Prz 21,1).

Imię króla izraelskiego nie zostało tutaj podane. Właściwie nie poznajemy imienia króla izraelskiego w żadnym z wydarzeń przedstawionych w rozdziałach 4–8. Wielu komentatorów utrzymuje, że podczas tego oblężenia królem był Jehoram (Joram), ale nie można mieć pewności, ponieważ trwająca ponad pół wieku służba Elizeusza obejmowała panowanie czterech królów, a nie jest ona przedstawiona w porządku chronologicznym.

7,1–2 Elizeusz poczynił następnie pewną niewiarygodną przepowiednię. Obiecał on królowi, że następnego dnia w **bramie Samarii** będzie się **sprzedawać przednią mąkę i jęczmień** po bardzo niskich cenach. Kiedy sceptycznie nastawiony doradca króla poddał w wątpliwość prawdopodobieństwo zaistnienia takiej sytuacji, Elizeusz dodał, że **zobaczy to na własne oczy**, **ale nie będzie z tego jeść**. „Jeżeli uwierzysz", pisze Moody, „musisz ukrzyżować pytanie *jak*"[8] (por. uczniowie Pana przed nakarmieniem 4000 w Mk 8,4).

7,3–7 Tego wieczoru **czterech trędowatych**, którzy siedzieli **w bramie** Samarii, postanowiło w akcie desperacji udać się do obozu **Syryjczyków** w nadziei, że uzyskają jakieś jedzenie. Kiedy dotarli na miejsce, odkryli, że **obóz Syryjczyków** jest opuszczony. **Pan sprawił**, że wrogowie usłyszeli **zgiełk** nadciągającej potężnej armii. Przypuszczając,

że to wojska **chetyckie** i egipskie wynajęte przez **króla izraelskiego**, wycofali się w popłochu. Matthew Henry komentuje:

> W przypadku Syryjczyków, którzy oblegali Dotan, Pan dotknął *wzroku* (vi,18). Tutaj zadziałał na *słuch* wrogów. (…) Nie jesteśmy pewni czy rzeczywiście aniołowie w powietrzu wywoływali taki odgłos, czy też było to tylko złudzenie żołnierzy. Wiemy natomiast, że na pewno pochodziło to od Boga[9].

7,8–16 Na początku **trędowaci** zagarniali dla siebie olbrzymie ilości jedzenia, pieniędzy i szat. Zdając sobie jednak sprawę, że w niedługim czasie mieszkańcy odkryją, że Syryjczyków już nie ma i ukarzą ich za milczenie, postanowili powiadomić o tym króla. Ten natychmiast zobaczył w tym pułapkę **Syryjczyków**, ale pewien sługa zasugerował posłanie kilku **ludzi** (NKJV) jako zwiadowców, skoro jeśli nie zostaliby zabici i tak zginęliby z głodu, jak reszta Izraela. Szpiedzy odkryli, że **Syryjczycy** rzeczywiście uciekli, pozostawiając za sobą porzucone łupy. **Lud** izraelski **splądrował obóz Syryjczyków** i głód się skończył.

7,17–20 Zgodnie z proroctwem Elizeusza **przednia mąka** i **jęczmień** były tego dnia sprzedawane po bardzo niskich cenach. **Adiutant**, który poddawał w wątpliwość prawdziwość tej przepowiedni, widział to, ale nie mógł się tym nacieszyć, ponieważ rozentuzjazmowany tłum **stratował** go na śmierć przy bramie miejskiej. Wersety 18–20 podkreślają, że człowiek ten umarł zgodnie ze słowem Pańskim z powodu swojej niewiary. Niewiara okrada swoje ofiary z błogosławieństw i nagradza je śmiercią.

Pamiętne słowa trędowatych: „**Niedobrze robimy. Dzień dzisiejszy jest dniem radosnej wieści; jeżeli to przemilczymy**…" (w. 9) stanowią nieustanne wyzwanie dla tych z nas, którym powierzona została ewangelia odkupienia.

11. Zwrot własności Szunamitki (8,1–6)

Zanim **w ziemi** nastał siedmioletni **głód** (być może głód z 4,38), **Elizeusz** ostrzegł **kobietę** z Szunem (z rozdz. 4), żeby uciekła ze swoją rodziną (w tym z **synem**, któremu **przywrócił życie**). **Wyruszyła** ona do **kraju Filistyńczyków**, a kiedy głód się skończył, **powróciła**. **Gehazi** był wówczas na dworze **króla** izraelskiego – miejscu normalnie niedostępnym dla trędowatego. Gdy właśnie opowiadał **królowi** o tym, jak Elizeusz **przywrócił chłopcu życie**, pojawiła się ta **kobieta**, prosząc o zwrot jej majątku. **Król** nakazał oddać jej nie tylko jej posiadłość, ale i to, co urosło w niej przez siedem lat jej nieobecności.

12. Proroctwo Elizeusza na temat rządów Chazaela (8,7–15)

8,7–12 Kiedy chory **Ben–Hadad, król Syrii,** usłyszał, że **Elizeusz przybył** do **Damaszku**, posłał dowódcę **Chazaela** z bardzo dużym darem, żeby **wypytał** (BT), czy **wyzdrowieje**. Ponieważ Naaman był dowódcą wojsk syryjskich podległych Ben–Hadadowi, musiał on być świadomy mocy uzdrawiania, jaką posiadał Elizeusz (rozdz. 5). Może prorok zechciałby uzdrowić i jego? Niejasna odpowiedź, jakiej prorok udzielił **Chazaelowi,** brzmiała: „**Idź i powiedz mu: Na pewno wyzdrowiejesz, chociaż Pan mi objawił, że na pewno umrze**". Oznaczało to, że choroba, niekoniecznie była śmiertelna, ale Ben–Hadad nie wyzdrowieje, ponieważ Chazael go zamorduje. Elizeusz patrzył na Chazaela z taką przenikliwością, że tamten **zawstydził się** (NKJV). Elizeusz przewidział też, że Chazael dokona na **synach izraelskich** okrucieństw tak wielkich, że na myśl o nich prorok zapłakał.

8,13–15 Chazael odpowiedział, że jest zaledwie **psem**, jak można oczekiwać, że dokona czegoś tak **wielkiego** (BG). Williams parafrazuje jego słowa:

> Czy może być, żebym ja, który jestem tylko psem, wspiął się na tron Syrii i dokonał czynów tak wielkich?[10]

Ale to **Pan** powiedział **Elizeuszowi,** że Chazael zostanie **królem Syrii**. Po tym wyroku Chazael powrócił do Ben–Hadada, powiedział mu, że **wyzdrowieje**, a następnie zdradziecko go zamordował **derką** nasiąkniętą **wodą**.

Poniższy cytat zwięźle ukazuje, jak dokładne było proroctwo Elizeusza:

> Zaraz potem [po zamordowaniu Ben–Hadada] Chazael rozpoczął walkę z połączonymi siłami Jehorama i Achazjasza pod Ramot Gileadzkim (8,28–29; 9,14–15). Często pokonywał wojska Jehu w różnych bitwach, wyniszczając cały kraj po wschodniej stronie Jordanu od Arnonu na południu do Baszanu na północy (10,32–33). Podczas panowania Jehoachaza, następcy Jehu, często uciskał terytoria izraelskie, które od całkowitego zniszczenia zachowało tylko Boże miłosierdzie (13,3.22–23). Chazael dotarł także do południowo–zachodniej Palestyny, zajął Gat i zmusił króla Judy do zapłacenia ogromnego haraczu za to, że oszczędzi Jerozolimę (12,17–18; 2Krn 24,23–24). Dopiero po śmierci Chazaela, za jego syna Ben–Hadada III, Izrael był w stanie przeciwstawić się syryjskiej agresji (2Krl 13,24–25)[11].

F. Judzki król Jehoram (Joram; 8,16–24)

Jehoram (Joram), **syn Jehoszafata,** był **królem Judy** przez **osiem lat** (853–841 p. Ch.; por. 2Krn 21,4–20).

8,16–17 Chronologię wersetu 16 należy pogodzić z 1Krl 22,42.51; 2Krl 3,1 i 2Krl 8,25. Jedną z możliwości są wspólne pięcioletnie rządy **Jehorama** z jego ojcem, **Jehoszafatem**. Ewentualnie Jehoszafat mógł dzielić przez jakiś czas rządy z Asą, a panowanie Achazjasza oraz Jehorama jest datowane od początku jego samodzielnego królowania.

8,18–19 Jehoram ożenił się z Atalią, **córką Achaba** i Izebel. Małżeństwo to niewątpliwie zostało zaplanowane przez jego ojca, Jehoszafata, jako część pojednawczej polityki w stosunku do Izraela. Wynikiem było jednak jeszcze większe zwiedzenie **Judy** w bałwochwalcze praktyki Królestwa Północnego. Z powodu tego odstępstwa, **Pan** już dawno zniszczyłby **Judę**, gdyby nie obietnica, którą złożył **Dawidowi** (2Sm 7,12–16).

8,20–24 Podczas panowania Jorama, **Edomici** zbuntowali się. Żeby uciszyć bunt, pomaszerował on ze swoim wojskiem do **Sair** (Edom), na południe od Morza Martwego. **Edomici otoczyli** go, zmuszając do ucieczki przez ich własne szeregi. Wojsko Jorama **uciekło** do domów. Od tego czasu **Edom** nie był w pełni poddany Judzie. Być może właśnie za panowania króla Jehorama prorok Abdiasz wypowiedział wyrocznię przeciwko Edomowi.

Czytamy też, że i leżąca w pobliżu Filistei **Libna odpadła**, co zwraca uwagę na wewnętrzną słabość Królestwa Judzkiego za złych rządów **Jorama**. **Libna** była miastem lewickim. Powód jej buntu podany został w 2 Kronik 21,10–11. Juda ewidentnie odzyskał kontrolę nad tym miastem w późniejszym czasie (19,8).

G. Judzki król Achazjasz (8,25–29)

Achazjasz, syn Jehorama, był **królem Judy** przez **rok** (841 p. Ch.; por. 2Kr 22,1–9).

8,25–27 O **Achazjaszu** czytamy w wersecie 26, że był synem **Atalii, wnuczki Omriego**. **Achazjasz** to ten sam człowiek co Jehoachaz w 2 Kronik 21, a także Azariasz w 2 Kronik 22,6. Ahazjasz był siostrzeńcem Jorama, króla izraelskiego. Jego matka, **Atalia**, była córką Achaba i siostrą króla *izraelskiego* Jorama. W tym konkretnym punkcie historii imiona wywołują spore zamieszanie. Achab, król Izraela, miał dwóch synów – Achazjasza i Jehorama (Jorama), którzy jeden po drugim objęli tron. Jehoszafat, król Judy, miał syna o imieniu Jehoram, który królował po nim. Po tym **Jehoramie** na tronie zasiadł jego **syn, Achazjasz**. Tak więc Achazjasz i Jehoram panowali w Izraelu, podczas gdy **Jehoram** i **Achazjasz** panowali w Judzie.

IZRAEL	*JUDA*
Achazjasz	Jehoram
Jehoram	Achazjasz

Tutaj dowiadujemy się, że **Achazjasz, król judzki,** miał **dwadzieścia dwa lata**, kiedy **objął władzę królewską**. W 2 Kronik 22,2 jego wiek to 42 lata. Większość dowodów wskazuje na **dwadzieścia dwa** lata jako wiek poprawny. Druga liczba to prawdopodobnie błąd kopisty.

8,28–29 Achazjasz przyłączył się do swojego wuja, **Jorama**, króla izraelskiego w **wojnie przeciwko Syrii w Ramot Gileadzkim**. **Król Joram** został raniony w bitwie i zabrano go do **Jezreel**, by tam **się leczył**. **Achazjasz** odwiedził go tam w trakcie leczenia. Ojciec Jorama, Achab, stracił życie w Ramot Gileadzkim (1Krl 22). Dziadek Achazjasza, Jehoszafat, nierozsądnie przyłączył się tam do Achaba i niemalże zginął. Jednak Achazjasz nie przyjął lekcji, której próbowała go nauczyć historia (o sojuszach z Izraelem), w wyniku czego później został zabity (rozdz. 9).

H. Izraelski król Jehu i służba Elizeusza (rozdz. 9–10)

1. Namaszczenie Jehu (9,1–10)

Elizeusz poinstruował jednego z **uczniów prorockich**, żeby **poszedł** do **Ramot Gileadzkiego** i potajemnie namaścił **Jehu** na **króla izraelskiego** po Joramie. **Jehu** był **synem Jehoszafata, syna Nimsziego** (w. 2), *nie* synem Jehoszafata, króla judzkiego. **Jehu** był **dowódcą wojska** Jorama i stacjonował w **Ramot Gileadzkim**, gdzie jego zadaniem było powstrzymywanie Syryjczyków. Namaszczając go, prorok zlecił mu zadanie zniszczenia **domu Achaba** zgodnie z proroctwem Eliasza (1Krl 21,21–24). Eliasz otrzymał polecenie namaszczenia Jehu (1Krl 19,16), ale wygląda na to, że przekazał tę odpowiedzialność swojemu następcy, Elizeuszowi, który z kolei posłał do Ramot Gileadzkiego nieznanego proroka, żeby namaszczenie mogło się odbyć potajemnie. Ta tajemniczość dała **Jehu** element zaskoczenia, który zręcznie wykorzystał, sięgając po tron.

2. Wykonanie wyroków (9,11–10,17)

9,11–13 Gdy Jehu wyszedł z wewnętrznej izby, pozostali dowódcy chcieli wiedzieć, co powiedział mu ten „**prorok szaleniec**" (NKJV). Jehu próbował najpierw uniknąć odpowiedzi, sugerując, że przecież już wiedzą. Być może podejrzewał, że to oni posłali proroka, żeby go namaścił, po to by pozbawić tronu

Jorama. Gdy się jednak upierali, ujawnił im, iż właśnie **namaścił** go na **króla**. W pośpiechu jego ludzie pokryli **stopnie** swoimi szatami i publicznie ogłosili go **królem** Izraela.

Jehu, syn Jehoszafata, był królem Izraela przez 28 lat (841–814/ 813 p. Ch.; 2Krl 9,14–10,36).

9,14–26 Panowanie Jehu rozpoczęło piątą dynastię w Północnym Królestwie. Zanim wieści o jego namaszczeniu dotarły do **Jezreel**, pospieszył tam sam Jehu, żeby zabić **Jorama**. Pewien **strażnik dostrzegł**, że zbliża się **poczet Jehu** i poinformował o tym Jorama. Dwa razy delegowano posłańców, którzy mieli sprawdzić tożsamość przybywających, ale **Jehu** uniemożliwił im powrót. W końcu jednak strażnik doniósł królowi, że szalony **jeździec** przypomina z wyglądu **Jehu, „syna"** (wnuka) **Nimsziego**. **Joram** wyjechał mu naprzeciw w swoim królewskim **rydwanie** razem ze swoim siostrzeńcem, **Achazjaszem, królem judzkim**, spodziewając się, że Jehu przywozi jakieś ważne wieści na temat Ramot Gileadzkiego. Powitał on Jehu słowami: **„Czy to pokój** (*shâlôm*) **Jehu?"** (BT), ale w odpowiedzi usłyszał wrogie słowa. Wyczuwając **zdradę**, **Joram** próbował uciec, ale został zabity **strzałą** Jehu. Dosłownie wypełniając proroctwo Eliasza (1Krl 21,19), jego ciało padło na **ziemię** w winnicy Nabota.

9,27–29 Achazjasz również próbował zbiec, ale i jego ugodziła strzała i zmarł w **Megiddo**. Bratając się z domem Achaba, wszedł w obręb Bożego przekleństwa, które Jehu miał wypełnić. Jego ciało wysłano następnie do **Jeruzalem**, aby je tam pogrzebać. 2 Kronik 22,9 mówi, że umarł on w Samarii, ale może się to odnosić zarówno do Królestwa Samarii jak i do regionu. Werset 29 nie zachowuje porządku chronologicznego, ponieważ stanowi powtórzenie 8,25. Rozbieżność pomiędzy wspomnianymi latami (**jedenasty** i dwunasty) prawdopodobnie wynika z różnych metod liczenia.

9,30–37 Gdy **Jehu** dotarł do miasta **Jezreel**, **Izebel** szydziła z niego, krzycząc: **„Jestże pokój, o Zymry, morderzu pana swego?"** (BG). **Zimri** również doszedł do władzy w Izraelu, mordując swojego pana, ale jego rządy dalekie były od pokojowych. Jego nieudany przewrót trwał zaledwie siedem dni (1Krl 16,9–19). **Izebel** dawała **Jehu** znać, że nie będzie miał powodzenia w swojej rebelii. **Dwóch eunuchów** w pałacu dowiodło swojej wierności Jehu, wyrzucając Izebel przez okno. **Jej krew obryzgała ścianę i konie**, a jej ciało, zgodnie z 1 Królewską 21,23, zjadły **psy w Jezreel,** pozostawiając wyłącznie **czaszkę, nogi i dłonie**. Campbell Morgan zauważa:

> Nawet te psy porzuciły czaszkę, ręce i stopy, które planowały i wykonywały takie obrzydliwości. Żaden grób nie zachowuje pamięci o niej – tylko wieczna hańba przypomina o jej istnieniu[12].

10,1–11 Kolejnym posunięciem Jehu było zabicie **siedemdziesięciu** potomków (**„synów"**) **Achaba**, którzy mieszkali w **Samarii**. Najpierw wymógł na ich strażnikach: **upatrzcie najlepszego i najodpowiedniejszego** spośród potomków Achaba i **walczcie** (BG) przeciwko Jehu i jego ludziom. Przypomnieli sobie bezsilność **dwóch królów** (Jorama i Achazjasza) w walce z **Jehu** w Jezreel, toteż **wysłali** mu wiadomość, że będą jego posłusznymi **sługami**. Odpisał im, że mogą ukazać swoją lojalność, przesyłając następnego dnia **głowy** siedemdziesięciu męskich potomków Achaba do **Jezreel**. **Następnego ranka Jehu wyszedł obejrzeć te głowy**, leżące w **dwóch rzędach u wejścia bramy**. Być może zebrani ludzie spodziewali się ujrzeć jego złość z powodu takiej rzezi, nieświadomi tego, że to on ją nakazał. Szybko jednak uspokoił ich, mówiąc coś w rodzaju:

> Nie jesteście winni tego postępku. Ja też jestem niewinny. To prawda, ze zabiłem mojego pana, Jorama, ale kto zabił tych tutaj? Musiał to uczynić Bóg, wypełniając to, co zapowiedział przez swojego sługę Eliasza.

Pragnąc wypełnić do końca proroctwo Eliasza, **Jehu** zabił **wszystkich** krewnych Achaba, **dostojników, powierników i** jego **kapłanów** w Jezreel.

10,12–14 W drodze do stolicy, **Samarii, Jehu spotkał czterdziestu dwóch** krewnych Achazjasza. **„Bracia"** (w. 13) oznacza tutaj kuzyni, bratankowie, siostrzeńcy itd., ponieważ bracia Achazjasza zostali zabici już wcześniej (2Krn 21,17). Ludzie ci szli z Judy, żeby odwiedzić rodzinę królewską w Izraelu. Zdając sobie sprawę, że są oni związani z domem Achaba, Jehu nakazał zabić ich **przy studni Bet–Eked**.

10,15–17 Jehu spotkał też **Jonadaba** Rechabitę. Zapewniony o jego wierności, zaprosił go do **Samarii**, żeby zobaczył jego **gorliwość dla Pana**. Księga Jeremiasza 35 mówi nam nieco więcej na temat Jonadaba. Nakazał on swoim potomkom powrócić do stylu życia, który charakteryzował Izrael za Mojżesza i Jozuego, starając się zachować ich od naśladowania królestwa w odstępstwie – narodowym grzechu Izraela. Gdy tylko dowiedział się o czystkach Jehu, pojechał z nowym królem, który natychmiast powitał go jako wielkiego sprzymierzeńca w walce z kultem Baala. W **Samarii Jehu** zabił wszystkich pozostałych krewnych **Achaba.** Morgan ostrzega:

Był on [Jehu] dumny ze swojej gorliwości. Jak podstępne to zło! Jest to wielkie zagrożenie. Tam, gdzie występuje, zawsze prowadzi do innych złych rzeczy. Choć człowiek ten przeprowadzał sądy Boże na Izraelu, jego własne życie było zepsute[13].

3. *Czystki wśród czcicieli Baala (10,18–36)*

10,18–28 Kolejny atak nowego króla wymierzony był przeciwko tym, którzy **służyli Baalowi**. Żeby ich odnaleźć zarządził on **wielkie** święto ku czci bożka. **Świątynia Baala** wypełniła się jego **czcicielami** ze **wszystkich** stron Izraela, noszącymi specjalne rozpoznawcze **szaty**. Upewniono się, żeby pomiędzy nimi nie znalazł się nikt, kto oddaje cześć Jahwe. **Gdy** tylko Jehu złożył **ofiarę całopalną**, wydał swoim **adiutantom i gońcom** rozkaz **wybicia** wszystkich bałwochwalców. **Osiemdziesięciu wojowników** stało **na zewnątrz**, żeby nikomu nie udało się uciec. Ludzie Jehu **dotarli aż do sanktuarium świątyni Baala** (BT), usunęli **stele** (BT), które się tam znajdowały i **spalili je**. **Zburzyli świątynię Baala**, zamieniając ją w latrynę albo **kloaki**.

10,29–30 Pod wieloma względami Jehu był jednym z najlepszych, a może nawet *najlepszym* królem izraelskim. Wykonał on Boży sąd na **domu Achaba** i oczyścił ziemię z czcicieli Baala. Pan nagrodził to, co było godne pochwały, obiecując, że jego dynastia będzie trwała **do czwartego pokolenia** (tj. Jehoachaz, Joasz, Jeroboam II i Zachariasz).

10,31–36 Jednak **Jehu** w dalszym ciągu upowszechniał kult złotych cielców, który zapoczątkował **Jeroboam**. Poza tym w Ozeasza 1,4 potępiony został za skrajne okrucieństwo, jakie wykazywał, niszcząc dom Achaba. Z powodu jego błędów **Pan zaczął po kawałku uszczuplać Izraela**. **Chazael,** król syryjski, zajął ziemię leżącą po wschodniej stronie **Jordanu**, która należała do plemion **Rubena, Gada** i połowy plemienia **Manassesa**. Elizeusz przepowiedział takie działania **Chazaela** (8,12). Król syryjski wykonywał sąd Pana na domu izraelskim nawet wtedy, kiedy Jehu wykonywał sąd na domu Achaba. Za działaniami tych złych królów duchowe oko dostrzec może suwerenną rękę Jahwe, która wykorzystuje gniew ludzki dla własnych celów.

I. Samozwańcze objęcie tronu judzkiego przez Atalię (rozdz. 11,1–12,1)

Atalia, córka Achaba, była królową Judy **przez sześć lat** (841–835 p. Ch.; 2Krn 22,10–23,21).

11,1 Miejscem akcji staje się Juda. **Atalia** przejęła kontrolę, kiedy jej syn, **Achazjasz**, został zabity przez Jehu. Żeby wyeliminować wszelkie zagrożenia dla jej panowania, zarządziła śmierć **wszystkich** (tak jej się przynajmniej wydawało) synów Achazjasza. To, że potrafiła z zimną krwią nakazać zabicie własnych wnuków, pokazuje, jak bardzo była podobna do swojej matki (Izebel). Nieświadomie była też częścią przekleństwa wypowiedzianego przeciwko potomkom jej ojca, Achaba (1Krl 21,21–22).

11,2–3 Jehoszeba, żona Jehojady (2Krn 22,11) i ciotka skazanych na zagładę **synów,** z wielką odwagą wkroczyła do pałacu królewskiego i **wykradła Joasza** (to samo imię co Jehoasz) **spośród synów królewskich przeznaczonych na śmierć**. Atalia zakończyłaby linię królewską, ale z uwagi na przymierze z Dawidem, Pan zachował **Joasza**. Długofalowe konsekwencje tego, czego próbowała dokonać Atalia, są niesamowite. Była to szatańska próba zniszczenia królewskiej linii mesjanicznej. Joasz został ukryty wraz ze swoją **mamką w pokoju sypialnym** nieużywanej świątyni. Pozostał on tam **sześć lat, podczas gdy Atalia sprawowała rządy nad krajem**.

11,4–11W siódmym roku arcykapłan **Jehojada** zwołał **setników straży przybocznej i gwardzistów, pokazał im** następcę tronu i **zawarł z nimi przymierze,** na podstawie którego mieli obalić Atalię i ukoronować Joasza. Williams komentuje:

Kroki, które podjął Jehojada, żeby wywołać rewolucję (ww. 4–11), można ująć w następujący sposób: Posłał po oficerów straży przybocznej. Jeden jej oddział miał otoczyć dom królewski, a dwa pozostałe paradować przed świątynią. Każdy, kto będzie próbował przedrzeć się przez te oddziały, miał zostać zabity. Straż, która została tego ranka zwolniona po swojej zmianie (w. 9), miała nie wracać do baraków, ale dołączyć do tych, którzy ich zmieniali i razem bronić króla[14].

11,12 Następnie Jehojada **wyprowadził** Joasza przed lud. Na jego głowie umieszczono **koronę,** a do ręki dano mu kopię **świadectwa** (BT; Prawa). Lud wydał okrzyk: „**Niech żyje król!**".

11,13–16 Gdy Atalia zwabiona **okrzykiem** przyszła na dziedziniec **świątyni** i zobaczyła, co się dzieje, zawołała: „**Zdrada, zdrada**!". Ponieważ **Jehojada** nie chciał, żeby żołnierze **zabili** ją na terenie świątyni, kazał im **wyprowadzić ją** i **zabić obok drogi**, gdzie **wjeżdżają konie**.

11,17–12,1 Między Panem, nowym **królem, a ludem** zawarte zostało **przymierze**, że będą służyć Panu. Aby zademonstrować szczerość tego postanowienia, splądrowano **świątynię Baala**, którą promowała Atalia i zabito **Mattana, kapłana Baala**. Wielka procesja towarzyszyła królowi w drodze do

pałacu królewskiego. Po uśmierceniu Atalii, **prosty lud weselił się i w mieście nastał spokój**.

J. Judzki król Joasz (Jehoasz; rozdz. 12,2–22)

Joasz (Jehoasz), syn Achazjasza, **król** judzki, **panował** przez **czterdzieści lat** (835–796 p. Ch., por. 2Krn 23,1–24,27).

12,2–6 John C. Whitcomb komentuje rządy Joasza:

> Czterdziestoletnie panowanie Joasza podzielić można na dwie części – przed i po śmierci jego duchowego strażnika, Jehojady. Bardzo znaczące jest stwierdzenie, że „Joasz czynił to, co jest słuszne w oczach Pańskich, *przez całe życie kapłana Jehojady*". Bez odwagi tego arcykapłana, którą wykazywał w sprawach moralnych i duchowych, Joasz był tak chwiejny jak Lot bez Abrama. Dlatego Bóg okazał miłosierdzie ludowi Judy, pozwalając żyć Jehojadzie aż 130 lat (2Krn 24,15)! Cieszył się on więc najdłuższym poświadczonym życiem na przestrzeni ostatniego tysiąca lat, ponieważ Amram, przodek Mojżesza, umarł w wieku lat 137 (2M 6,20)[15].

Ogólnie rzecz biorąc, rządy **Joasza** były godne pochwały. Niemniej jednak nie udało mu się powstrzymać panoszącego się wśród **ludu** kultu na **wzgórzach**. Jego największym sukcesem było postanowienie, by **naprawiać świątynię**. W tym celu wydał zalecenia **kapłanom**, aby pewne fundusze odkładać na cel odnowienia **domu Pana**. Według Williamsa były to: 1) pieniądze tych, którzy byli wciągani na listę, czyli z podatku od **spisu** (NKJV) z 2M 30,12; 2) pieniądze, które każdy miał obowiązek wpłacać, czyli **pieniądze oszacowania** z 3M 27; 3) **wszystkie pieniądze wnoszone** z pragnienia serca, czyli normalne ofiary dobrowolne, o których mówi 3 Mojżeszowa[16].

12,7–17 Kiedy do **dwudziestego trzeciego roku** panowania **króla Joasza**, nie dokonano żadnych napraw, król wezwał **Jehojadę i innych kapłanów** i ogłosił nowy plan gromadzenia funduszy i napraw. Kapłani nie mieli już sami zbierać pieniędzy ani nadzorować naprawy w świątyni (w. 7). Zamiast tego król postanowił umieścić **po prawej stronie ołtarza skrzynię** z **otworem w wieku**, do której należało wkładać **pieniądze** na odnowę świątyni. **Pisarz królewski i arcykapłan** mieli podliczać fundusze i rozdzielać je **wykonawcom robót**. Nadzorcy byli uczciwi, nie trzeba więc było publicznych sprawozdań. Werset 13 zdaje się przeczyć 2 Kronik 24,14, jednak mówi on, że pieniądze te nie były przeznaczane na zakup wyposażenia w czasie odbudowy świątyni, podczas gdy 2 Kronik 12,14 oznacza, że po tym, jak praca nad świątynią została ukończona, nadwyżkę funduszy przeznaczono właśnie na ten cel. Zgodnie ze Słowem Bożym (3M 5,16; 4M 5,8–9) **opłaty z ofiar za winę i opłaty z ofiar za grzechy** w dalszym ciągu dawano **kapłanom**.

12,18–19 W tym czasie **Chazael, król Syrii** (BG), zajął **Gat** i pomaszerował na **Jeruzalem**. Joasz **dał mu poświęcone dary** ze świątyni oraz z **domu królewskiego**, żeby odwieść go od planu zaatakowania stolicy Judy.

12,19–21 Po śmierci Jehojady, książęta judzcy nakłonili króla do bałwochwalstwa. Kiedy Zachariasz, syn (albo wnuk) arcykapłana, próbował wezwać lud do powrotu do Jahwe, król Joasz nakazał go ukamienować (2Krn 24).

Słudzy Joasza uknuli przeciwko niemu spisek i **zabili** go w **domu w Millo**. Taki był Boży sąd, który spadł na niego za zamordowanie Zachariasza.

Jezus odniósł się do śmierci Zachariasza, kiedy napominał uczonych w Piśmie (Łk 11,51). Powiedział, że krwi wszystkich proroków od Abla do Zachariasza będzie się domagać od tego pokolenia. W ten sposób objął krew wszystkich męczenników okresu ST od krwi Abla w 1 Mojżeszowej do krwi Zachariasza tutaj i w 2 Kronik, która jest ostatnią księgą żydowskiej Biblii. (Zawiera ona te same księgi co nasz ST, ale w innym porządku).

Jehojada był pobożnym człowiekiem oddanym służbie królestwu i świątyni. Otrzymał w zamian dwa błogosławieństwa: Jego syn, Zachariasz, poszedł w jego ślady, a on został pochowany z królami Judy, co było wielkim honorem dla kogoś, kto pochodził spoza rodziny królewskiej. Natomiast po śmierci Jehojady sytuacja Joasza stopniowo się pogarszała. Splądrował świątynię, którą kiedyś nakazał naprawić i obrabował skarbiec królewski, żeby przekupić Syryjczyków. Nie został pochowany w grobowcu królewskim, ponieważ umarł w wyniku Bożego sądu za zabójstwo Zachariasza. Ważne jest to, żebyśmy trwali w pobożności, aby nie okazało się, że jesteśmy przeszkodą dla Królestwa Bożego. Jehojada jest dla nas wzorowym przykładem, Joasz poważną przestrogą!

K. Izraelski król Jehoachaz (13,1–9)

Jehoachaz, syn Jehu, był **królem Izraela** przez **siedemnaście lat** (814/ 813–798 p. Ch.).

Jehoachaz naśladował **Jeroboama** w mieszanym kulcie Jahwe i Aszery (w. 6). Bóg ukarał go, posyłając przeciwko **Izraelowi** Syryjczyków, którzy zdziesiątkowali siły Jehoachaza do **pięćdziesięciu jezdnych, dziesięciu wozów**

wojennych i dziesięciu tysięcy pieszych. Kiedy **Jehoachaz błagał Pana**, wzbudził ON **wybawiciela,** który wyzwolił Izrael **z ręki Syryjczyków** (BG). Wybawicielem tym mógł być Adadnirari III, król Asyrii, który pod koniec rządów Jehoachaza sprawiał Syrii coraz więcej problemów, nie dając jej za bardzo możliwości zajmowania się Izraelem. Niektórzy komentatorzy sugerują, że wyzwolicielem tym był Elizeusz. Inni, że werset piąty odnosi się albo do Joasza (w. 25), albo do Jeroboama II (14,26–27). Werset 23 wyjaśnia, dlaczego Bóg odpowiedział na modlitwę Jehoachaza: z powodu przymierza z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Zwróćmy uwagę, że wersety piąty i szósty stanowią wtrącenie. Dotyczy ono łaski. Przed upływem kolejnego stulecia Izrael zostanie zmieciony z ziemi obiecanej z powodu swojego upartego trwania w grzechach Jeroboama. Zapewniając narodowi **wybawiciela**, Pan starał się zawrócić go z drogi zniszczenia, zanim spadło nań ostateczne uderzenie. Jednak nie **odstąpili od grzechów rodu Jeroboama**, ale **trwali w nich**.

L. Izraelski król Joasz (Jehoasz; 13,10–13)

Joasz (Jehoasz)**, syn Jehoachaza,** był **królem nad Izraelem** przez **szesnaście lat** (798–782/ 781 p. Ch.; 2Krl 13,10–14,16).

13,10–13 Tego króla **Joasza** należy odróżnić od króla judzkiego o tym imieniu, który rządził w tym samym czasie. Rządy Joasza były złe na wzór **Jeroboama, syna Nebata**. Poniższe wersety przedstawiają skróconą relację z jego panowania: **objął władzę**, **czynił to, co złe w oczach Pana**, **spoczął ze swoimi ojcami**. Jego postępowanie względem Amasjasza z Judy opisane jest w 14,8–16.

M. Zakończenie służby Elizeusza (13,14–25)

13,14–19 Wersety 14–25 mówią o proroctwie oraz śmierci **Elizeusza**, które miały miejsce podczas panowania Joasza. Kiedy prorok Elizeusz umierał, odwiedził go **Joasz** (Jehoasz) i **płacząc nad nim**, mówił: „**Ojcze mój, ojcze mój, rydwanie Izraela i konnico jego**!". Miał na myśli to, że ludzie kalibru Elizeusza byli najprawdziwszą i najlepszą ochroną dla Izraela. Elizeusz użył tych samych słów, kiedy opłakiwał odejście Eliasza (2,12). Zdawał sobie sprawę, że śmierć proroka będzie wielką stratą dla królestwa. Ze swojego łoża **Elizeusz** poinstruował Joasza, żeby **przyniósł łuk i strzały, wystrzelił** jedną strzałę na wschód, a następnie **uderzył strzałami o ziemię**. Strzała wystrzelona na wschód oznaczała zwycięstwo nad Syryjczykami, którzy zajmowali ziemię Izraela na wschód od Jordanu. Ponieważ Joasz **uderzył** ziemię tylko **trzy razy, tylko trzy razy pokona** Syrię. Gdyby uderzył pięć albo sześć razy, zagrożenie ze strony **Syrii** zostałoby całkowicie usunięte. Brakowało mu jednak wytrwałości. Zwycięstwo nad wrogami zależy od miary posłuszeństwa. Joasz musiał znać znaczenie swoich czynów, gdyż w przeciwnym wypadku nie zostałby za nie pociągnięty do odpowiedzialności. Śmierć Elizeusza była zapowiedzią złych czasów dla Królestwa Północnego.

13,20–21 Każdego roku **na wiosnę** (NKJV) moabskie **oddziały** łupieżców **wpadały do kraju** (BT). Pewnego razu, gdy Izraelici zabierali czyjeś ciało, aby je pogrzebać, zobaczyli taki zbliżający się oddział. W pośpiechu otworzyli **grób Elizeusza** i wrzucili do niego ciało. **Gdy** tylko **człowiek ten dotknął zwłok Elizeusza, odzyskał życie i wstał o własnych siłach**.

13,22–25 Pismo Święte nic nie mówi o ostatnich 45 latach służby Elizeusza, od namaszczenia Jehu w 841 p. Ch. (rozdz. 9) do śmierci proroka ok. 795 r. p. Ch. Jego ostatnie proroctwo, wypowiedziane na łożu śmierci, dotyczyło zwycięstwa (w. 17). Jego ostatni cud, dokonany na długo po śmierci (w, 21), stanowił potwierdzenie jego poselstwa dla Izraela i jego króla. W ramach jego wypełnienia, **Jehoasz odebrał miasta, które Chazael zdobył** od Izraela. Stało się to dzięki **trzem** kolejnym zwycięstwom.

N. Judzki król Amasjasz (14,1–20)

Amasjasz, syn Joasza był **królem Judy** przez **dwadzieścia dziewięć lat** (796–767 p. Ch.; 2Krn 25).

14,1–7 Panowanie Amasjasza, aczkolwiek dobre, dalekie było od świetności króla Dawida. Bardziej przypominało rządy jego ojca (**Joasza**), choćby w tym, że i jemu nie udało się znieść kultu na **wzgórzach**. Jednym z pierwszych czynów Amasjasza było zabicie spiskowców, **zabójców króla, swego ojca** (12,20–21). W posłuszeństwie 5 Mojżeszowej 24,16 oszczędził jednak dzieci tych ludzi. Poza tym przeprowadził świetną kampanię przeciwko Edomowi, zabijając **dziesięć tysięcy** jego mieszkańców i zdobywając górskie miasto **Sela** (prawdopodobnie to samo co Petra). Niestety na powrót sprowadził bogów edomskich i oddawał im cześć (2Krn 25,14).

14,8–14 Urósłszy w dumę, aby się popisać, **Amasjasz** zaatakował **Joasza, króla izraelskiego**. **Joasz** odpowiedział za pomocą przypowieści, w której **oset** (Juda) powiedział do **cedru** (Izrael): „**Daj swą córkę memu synowi za żonę**" – (bezczelna prośba w stosunku do potężnego drzewa). **Dziki zwierz** (wojsko izraelskie) **zdeptał oset** (Judę).

Amasjasz powinien cieszyć się swoim zwycięstwem nad **Edomem** i nie prosić się o nieszczęście, zaczepiając Izraela. Gdy **Amasjasz** nie dał się przekonać, **Joasz** wyruszył przeciwko **Judejczykom, zrobił wyłom w murze jeruzalemskim** i uprowadził część skarbów.

14,15–20 Antagonizmy pomiędzy Judą a Izraelem zapoczątkowane w tym okresie ciągnęły się aż do upadku Izraela w 722 r. p. Ch. **Amasjasz schronił się w Lakisz**, aby uciec przed **spiskiem**, ale ścigano go i tam właśnie zabito.

O. Judzki król Azariasz (Uzjasz; 14,21–22)

Azariasz (to samo imię co Uzjasz), **syn Amasjasza,** był królem Judy przez **czterdzieści dwa lata** (792/ 791–740/ 739 p. Ch.; por. 15,1–7; 2Krn 26).

W tym okresie historii ST rozpoczęła się służba Izajasza, Amosa i Ozeasza (Iz 1,1; Oz 1,1; Am 1,1). Księgi Amosa i Ozeasza ukazują warunki społeczne i religijne, jakie wówczas panowały. Pan nie przestawał ostrzegać swojego ludu przez tych proroków przed nadchodzącym niebezpieczeństwem i odciągać ich znad przepaści sądu.

Przez pierwsze 24 lata **Azariasz** panował razem ze swoim ojcem. To on **pobudował Elat** (BG) na północ od zatoki Akaba. Pełniejsza relacja z jego panowania zawarta została w rozdziale 15 i w 2 Kronik 26.

P. Izraelski król Jeroboam II (14,23–29)

Jeroboam II, syn Joasza był **królem Izraela** przez **czterdzieści jeden lat** (793/792–753 p. Ch.).

Pierwszych dwanaście lat jego panowania nałożyło się z panowaniem jego ojca **Joasza** (Jehoasza). Jeśli chodzi o jego politykę religijną, naśladował on bałwochwalstwo swojego imiennika **Jeroboama, syna Nebata**. Z politycznego punktu widzenia zgodnie z przepowiednią **Jonasza** odzyskał dla **Izraela** ziemie **od wejścia do Chamat** (Galilea) do **Morza Stepowego** (Transjordania). To proroctwo na temat jego zwycięstw nie zostało zamieszczone w Biblii. (Werset 25 odnosi się do czasu służby Jonasza, który jest ogromnie istotny w studium księgi noszącej jego imię. To zaskakujące, że Asyryjczycy uprowadzili Izrael do niewoli tylko 40 do 70 lat po upamiętaniu się Niniwy, które wywołało zwiastowanie Jonasza!). To **Jeroboam** II mógł być wybawicielem wspomnianym w 13,5 (por. 14,26–27). Wersety 26 i 27 ukazują nam łagodną miłość i cierpliwość **Pana**. Werset 27 należy rozumieć w kontekście: **Izrael**, a potem i Juda zostały wyniszczone na jakiś czas, ale zgodnie z Bożą obietnicą złożoną jego ojcom, naród zostanie ponownie zgromadzony i na nowo zasadzony w ziemi.

Q. Judzki król Azariasz (Uzjasz) – c.d. (15,1–7)

Ogólnie **Azariasz** był dobrym **królem**. Przyczyną jego niepowodzeń było przyzwalanie **Judzie** na kult na **wzgórzach**. Kiedy mimo protestu kapłanów, chciał ingerować w ich obowiązki, ofiarując kadzidło w świątyni, Pan **nawiedził** go trądem i musiał **aż do swojej śmierci mieszkać w domu odosobnionym** (por. 2Krn 26,16–21).

W tym okresie zakończyła się służba Amosa.

R. Izraelski król Zachariasz (15,8–12)

Zachariasz, syn Jeroboama II, panował nad Izraelem przez **sześć miesięcy** (753–752 p. Ch.).

Podobnie jak jego poprzednicy, **Zachariasz** chodził drogami **Jeroboama** I, oddając cześć złotym cielcom w Dan i Betel. Po krótkim panowaniu, które trwało sześć **miesięcy**, został zamordowany przez **Szalluma**. BW za Septuagintą podaje, że został on zabity w Jibleam, w pobliżu miejsca, gdzie Achazjasz został wcześniej zabity przez Jehu (9,27). Jego śmierć oznaczała koniec dynastii **Jehu**, ponieważ **Zachariasz** należał do obiecanego przez Boga czwartego pokolenia, które miało **zasiadać na tronie Izraela** (w. 12; por. 10,30).

S. Izraelski król Szallum (15,13–15)

Szallum, syn Jabesza, był **królem Izraela** przez **miesiąc** (752 p. Ch.).

Bardzo mało zostało napisane o tym królu. Jako jedyny tworzył szóstą dynastię dziesięciu pokoleń. **Szallum** zyskał władzę na podstawie zabójstwa, a **miesiąc** później w ten sam sposób ją stracił. Zabił go **Menachem**.

T. Izraelski król Menachem (15,16–22)

Menachem, syn Gadiego, był **królem** nad **Izraelem** przez **dziesięć lat** (752–742/ 741 p. Ch.).

Menachem splądrował **Tafsę** (BG), ale nie tę nad Eufratem, ale tę leżącą w pobliżu **Tirsy**. Kiedy miasto nie chciało się **poddać** (NKJV), dokonał okrutnej masakry na mieszkańcach, nie oszczędzając nawet **niewiast** w ciąży.

W tym czasie królestwo syryjskie podupadło, a głównym wrogiem Izraela została Asyria. Za panowania Menachema, **Pul, król asyryjski,** zaatakował **Izrael**. **Menachem dał** mu **dziesięć tysięcy talentów srebra**, żeby go udobruchać i

zyskać jego przychylność w umacnianiu swojej słabej władzy. Pieniądze te uzyskał dzięki nałożonemu na bogaczy podatkowi w wysokości **pięćdziesięciu sykli srebra** od osoby (w. 20). Cena niewolnika w Asyrii wynosiła wówczas właśnie **pięćdziesiąt sykli srebra**. Menachem poddawał się pod jarzmo Asyrii, ponieważ zdawało mu się, że leży to w jego osobistym interesie. **Pula** uznaje się powszechnie za tożsamego z Tiglat–Pileserem III (w. 29).

U. Izraelski król Pekachiasz (15,23–26)

Pekachiasz, syn Menachema, był **królem Izraela** przez **dwa lata** (742/ 741–740/ 739 p. Ch.).

O królu tym wiemy jedynie, że jego panowanie było krótkie i **złe**, a on sam został zabity **w Samarii** przez **Pekacha** i **pięćdziesięciu** Gileadczyków. Jego rządy zakończyły siódmą dynastię w Izraelu. Był jedynym z późniejszych władców Izraela, który nie zajął tronu siłą, ale nie dużo czasu było potrzeba, żeby właśnie w taki sposób odebrał mu go jeden z jego urzędników.

V. Izraelski król Pekach (15,27–31)

Pekach, syn Remaliasza, był **królem Izraela** przez **dwadzieścia lat** (752–732/ 731 p. Ch.).

Pekach był dowódcą za Pekachiasza, którego zresztą zabił. Z innych fragmentów Pisma Świętego dowiadujemy się, że napadł on na Judę, a następnie skorzystał z pomocy Syryjczyków, żeby ją pokonać. Jednak Achaz, król Judy, wezwał na pomoc Asyrię. Król asyryjski najpierw zabił Resyna, króla syryjskiego, a następnie zaatakował Izrael. Pobił on dwa i pół plemienia wschodniego oraz tereny Galilei, zabierając ze sobą jeńców. Była to pierwsza faza niewoli asyryjskiej. Władza Pekacha jako dowódcy nakładała się z panowaniem Menachema (dziesięć lat) oraz Pekachiasza (dwa lata). Wspierany przez Asyrię **Ozeasz** (BT) objął tron izraelski, spiskując **przeciwko Pekachowi** i zabijając go. W ten sposób zakończyła się ósma dynastia izraelska.

W. Judzki król Jotam (15,32–28)

Jotam, syn Uzjasza, był **królem Judy** łącznie przez dwadzieścia **lat**, w tym cztery lata wspólnego panowania z Uzjaszem (750–732/ 731 p. Ch.; por. 2Krn 27).

Pierwszą część rządów sprawował wspólnie z ojcem, Uzjaszem, ostatnią z Achazem. Jego oficjalne panowanie trwało **szesnaście lat**. **Jotam** był jednym z lepszych królów Judy, choć nie zniósł świątyniek na **wzgórzach**. **Zbudował on górną bramę świątyni Pana** i sponsorował inne projekty budowlane w kraju. Na krótko przed jego śmiercią **Resyn** i **Pekach** wspólnie zaatakowali **Judę**. Podczas rządów Jotama rozpoczął swoją działalność prorok Micheasz.

2 Kronik 27,6 zawiera następujący komentarz od redaktora, stanowiący pochwałę Jotama: „Jotam doszedł do takiej potęgi dlatego, że trwał na właściwej drodze przed Panem, swoim Bogiem". Jego postępowanie kontrastowało z postępowaniem królów izraelskich, którzy swoje drogi układali według dróg Jeroboama.

Również Józef Flawiusz wspomina o pobożności Jotama[17].

X. Judzki król Achaz (rozdz. 16)

Achaz, syn Jotama, był **królem Judy** przez dwadzieścia **lat** (735–716/ 715 p. Ch.; por. 2Krn 28).

16,1–4 Achaz panował razem ze swoim ojcem być może nawet przez 12 lat. Jego imię to skrót od Jehoachaz. W inskrypcjach asyryjskich spotykamy go pod pełnym imieniem. Przedrostek „Jeho–„ pochodzi od słowa Jahwe, a Duch Święty niewątpliwie celowo go opuścił, ponieważ Achaz był odstępcą. W swoim bałwochwalstwie naśladował **królów izraelskich**, a nawet „**przeprowadzał przez ogień**" **swojego syna**. Przypuszcza się, że w kulcie Molocha przepuszczało się dzieci przez rozpalone do czerwoności miedziane ramiona bożka, co oznaczało oczyszczenie od zła i poświęcenie bogowi. Czasami dzieci umierały i były palone (Jr 7,31; Ez 16,21).

16,5–9 W celu zmuszenia Judy do przyłączenia się do nich w walce z Asyrią oraz ustanowienia króla lennego na tronie judzkim (Iz 7,6) **Syria** i **Izrael** zjednoczyły siły, by zaatakować **Jeruzalem**. W międzyczasie **Syria zajęła Elat** i założyła tam kolonię Syryjczyków. Zrozpaczony **Achaz** wezwał na pomoc **Asyrię**, a swoją prośbę poparł **srebrem i złotem** ze skarbców świątynnego i pałacowego. **Tiglat–Pileser** zgodził się, zajął **Damaszek** i zabił króla Syrii. W ten sposób wypełniło się proroctwo Izajasza. Jednak Bóg miał jeszcze uczynić Asyryjczyków przekleństwem dla Judy (Iz 7,17–25).

16,10–16 W drodze **do Damaszku** z wizytą u króla **Tiglat–Pilesera Achaz zobaczył** pewien pogański **ołtarz** i postanowił zbudować taki sam w Jerozolimie. Posłał więc model **kapłanowi Uriaszowi**, a ten kazał go **wznieść zanim** powróci **Achaz**. Na tym nowym ołtarzu **Achaz** złożył wiele **ofiar** (wszystkie prócz ofiary za grzech i ofiary pokutnej) i kazał **Uriaszowi** używać go odtąd zamiast ołtarza **miedzianego**. Ostatnie zdanie wersetu 15 zdaje się sugerować, że Achaz używał **ołtarza**

miedzianego do wróżbiarstwa. Można je jednak również rozumieć następująco: „A jeśli chodzi o ołtarz miedziany, moją sprawą będzie dowiedzieć się (albo rozpatrzyć), co należy z nim uczynić”[18]. **Kapłan Uriasz** grzesznie okazał posłuszeństwo **królowi Achazowi** w jego świętokradztwie zamiast odważnie go potępić. Uriasz zostaje pozytywnie wspomniany w Izajasza 8,2, ma to jednak miejsce przed atakiem na Jerozolimę. Jego złe przyzwolenie na żądania Achaza związane z ołtarzem miało miejsce później.

16,17–20 Achaz usunął część wyposażenia **świątyni,** być może z obawy, że król Asyrii zabierze je, jeżeli kiedyś zdobędzie Jerozolimę. Niektórzy uważają, że płacił nim daniny. 2 Kronik 28,24 opowiada o tym, jak pod koniec swojego panowania Achaz całkowicie zamknął świątynię. Podobnie do innych odstępczych królów, którzy go poprzedzali, Achaz nie został pochowany w grobowcach królewskich (2Krn 28,27), ale **obok swoich ojców, w Mieście Dawida**.

Y. Izraelski król Ozeasz (17,1–6)

Ozeasz, syn Eli, był **królem Izraela** przez **dziewięć lat** (732/ 731–723/ 722 p. Ch.).

17,1–2 Dochodzimy w ten sposób do ostatniego króla oraz do ostatniej, dziewiątej dynastii w Izraelu. Ozeasz zabił Pekacha (por. 15,30), być może z powodu niezdolności tamtego do oparcia się inwazji asyryjskiej i przejął władzę. Nie był tak zły, jak jego poprzednicy, ale naród zabrnął za daleko – było za późno na zmiany.

17,3–6 Król asyryjski Salmanasar wyruszył **przeciwko Samarii** i zmusił Ozeasza do płacenia **daniny**. Ozeasz porozumiał się z **królem egipskim** w sprawie wspólnej walki przeciw Asyrii i odmówił zapłacenia **daniny**. Z tego powodu **król asyryjski** (albo Salmanasar albo jego następca Sargon), wziął Ozeasza do niewoli, **oblegał Samarię trzy lata i uprowadził** część ludzi do niewoli. Nie dowiadujemy się, jaki los spotkał Ozeasza: ginie w otchłani asyryjskiego **więzienia**, pozostawiając Samarię w jej ostatnich chwilach bez króla. Ostateczny upadek Izraela miał miejsce w 723 albo 722 r. p. Ch.

Z. Upadek Północnego Królestwa (17,7–41)

17,7–23 Wersety te wyjaśniają powody tak wielkiego niezadowolenia **Boga** z Izraela i przyzwolenia na podbój oraz niewolę. **Czcili obcych bogów, postępowali według** obyczajów **tych narodów,** wszędzie **pobudowali sobie świątyńki na wzgórzach, słupy i** drewniane wizerunki (**Aszery**), mnożąc swoje bałwochwalstwo. Nie chcieli słuchać **Jego proroków,** ale **stwardniał ich kark** i nie chcieli wierzyć **Panu,** swojemu **Bogu**. Odwrócili się od Bożych **przykazań** i przyjęli pochodzącą od ludzi religię swoich sąsiadów. Byli gorliwi w **złem**, składając swoich **synów i córki** w ofierze fałszywym bogom.

17,24–25 Król asyryjski uprowadził dziesięć plemion północnych do Mezopotamii i Medii. Poza tym **sprowadził ludzi** z pięciu innych narodów, które podbił i **osiedlił** ich w ziemi izraelskiej. Wcześniej, kiedy Izrael był posłuszny Panu, ręką Jozuego wypędził on przed nimi pogańskie narody i osiedlił w Kanaanie swój naród. Gdy przestali słuchać Jahwe, ręką króla Asyrii wypędził ich, a sprowadził inne narody. Te ludy pogańskie oddawały cześć swoim własnym pogańskim bóstwom, ściągając na siebie Boże niezadowolenie, szczególnie że mieszkały teraz w ziemi Emmanuela. Gniew Pana objawił się, gdy **nasłał na nich lwy**, które przemierzały te tereny, zabijając część z nich.

17,26–28 Niektórzy poinformowali **króla asyryjskiego**, iż plagę **lwów** wywołała obecność tych obcokrajowców, którzy **nie znali** prawa **Boga** Izraela. **Król** nakazał wysłać **kapłana** spośród uprowadzonych, aby nauczył osadników, jak mają okazywać bojaźń przed Panem. Kapłan, który wrócił do kraju, najprawdopodobniej był jednym z bałwochwalczych kapłanów Izraela, a nie prawdziwym kapłanem Jahwe. Poszedł on do Betel, centrum kultu cielców (choć cielca już tam nie było) i uczył nowych mieszkańców zanieczyszczonej religii Jeroboama, która zawierała kult Jahwe, ale nie ograniczała się wyłącznie do niego. Nowi mieszkańcy zaczęli zawierać związki małżeńskie z pozostałymi w kraju Izraelitami i dali początek ludowi zwanemu Samarytanami – etnicznej mieszaninie posiadającej własną religię i zwyczaje.

17,29–34a Wersety te zdają się opisywać cudzoziemskich osadników w kraju. Każdy naród miał **własnych bogów** i **ustanawiał kapłanów** spośród własnego ludu. Przyjęli oni również kult Jahwe, w wyniku czego powstała mieszanka religijna gorsza niż wyraźne pogaństwo[19].

17,34b–40 Fragment od wersetu 34b („**Nie czczą więc Pana…**”) aż do wersetu 40 opisuje raczej Izraelitów, którzy pozostali w ziemi. Nie usłuchali oni powtarzanych wielokrotnie ostrzeżeń przed bałwochwalstwem, ale nadal oddawali cześć złotym cielcom.

17,41 Werset ten wraca do obcokrajowców, którzy osiedli w ziemi. Zdają się oni być winni

mniejszego zła niż Izrael. Na podstawie takiego światła, jakie otrzymali, w pewien sposób **bali się Pana** (BG), natomiast dziesięć plemion, pomimo poznania, jakie posiadały, nie **bało się Pana** (w. 34b).

O ile nam wiadomo dziesięć plemion nigdy nie powróciło do kraju[20]. Są one rozproszone po całym świecie. Być może są to między innymi Falasze, czarnoskórzy Żydzi z Etiopii; Żydzi z Kaifeng w Chinach, czy z Cochin w Indiach. Ich tożsamość nie jest zakryta przed Bogiem. Pewnego dnia sprowadzi ich z powrotem.

Wtedy, to jest wraz z upadkiem Samarii i niewolą, skończyła się najprawdopodobniej służba proroka Ozeasza.

II. KRÓLESTWO JUDY DO OKRESU NIEWOLI (rozdz. 18–25)

A. Król Hiskiasz (rozdz. 18–20)

Hiskiasz, syn Achaza, był **królem Judy** przez **dwadzieścia dziewięć lat** (716/ 715–687/ 686 p. Ch.; por. 2Krn 29–32; Iz 36–39). Wierzy się, że zanim to nastąpiło w latach 739/ 729 do 716/ 715 również panował na zasadzie koregencji.

1. Sprawiedliwe rządy Hiskiasza (18,1–8)

18,1–6 Pismo Święte poświęca **Hiskiaszowi** więcej miejsca niż jakiemukolwiek innemu królowi od czasów Salomona. Należy zapoznać się z równoległymi relacjami w 2 Kronik 29–32 oraz Izajasza 36–39, aby lepiej zrozumieć duchowe i polityczne zwycięstwa, które Hiskiasz odniósł dzięki wierze w Boga.

Kiedy **Hiskiasz** zdobył władzę, Juda była dosłownie państwem lennym podlegającym Asyrii. Jego panowanie charakteryzowały wielkie reformy. Przeprowadził skuteczną kampanię przeciwko wszystkim formom bałwochwalstwa, niszcząc nawet świątyńki na **wzgórzach** oraz **miedzianego węża** z 4 Mojżeszowej 21 (ponieważ **synowie izraelscy spalali mu kadzidło**). **Nazwał** (BG) go **Nechusztan,** co dosłownie oznacza „coś z miedzi" (NKJV marg.). Jeśli chodzi o zaufanie pokładane w **Panu Bogu**, Hiskiasz był największym z **królów Judy**. Jozjasz był największym królem pod względem dokładności, z jaką oczyszczał kraj z czyniących nieprawość (23,24–25).

18,7–8 W końcu Hiskiasz **zbuntował się** przeciwko brzemieniu asyryjskiemu, być może zmotywowany do tego militarnymi sukcesami w wypędzaniu z ziemi **Filistyńczyków**, czego dokonał **od wieży strażniczej** (okręgi wiejskie) **do grodu warownego** (miejsca gęsto zaludnione i dobrze bronione).

2. Zdobycie Samarii (18,9–12)

Paragraf ten przypomina zajęcie **Samarii** przez Asyryjczyków i został tu wprowadzony najpewniej po to, aby ukazać powagę zagrożenia, przed jakim w tym czasie stanął **Hiskiasz**. Pozorna sprzeczność pomiędzy datami z wersetów dziewiątego i dziesiątego wynika z tego, że w systemie żydowskim część roku liczona jest jak rok. Oblężenie **Samarii** rozpoczęło się w drugiej części **czwartego roku** panowania Hiskiasza, trwało przez cały piąty rok, a zakończyło się w **szóstym** – stąd **trzy lata**. Były to lata 725–722 podczas wspomnianej wcześniej koregencji.

3. Pierwszy najazd Sancheryba na Judę (18,13–16)

Asyria miała w tym czasie własne problemy. Zmarł Sargon II, a w Babilonie panował bunt. Dopiero w 701 r. p. Ch. następca Sargona, **Sancheryb,** wyruszył przeciwko Palestynie i Fenicji. W swoich kronikach Sancheryb chwalił się zdobyciem 46 **grodów warownych** i uprowadzeniem dwustu tysięcy jeńców z **Judy**. **Hiskiasz wysłał** mu służalczą wiadomość, przyznając, że jego bunt był błędem. Zrezygnowany zapłacił też **trzysta talentów srebra i trzydzieści talentów złota** (ogromna suma), żeby zapobiec atakowi na Jerozolimę. W tym czasie **Sancheryb** przebywał w **Lakisz,** na południowy zachód od Jerozolimy, w drodze do Egiptu.

4. Drugi najazd Sancheryba na Judę (18,17–19,34)

18,17–19 Hiskiasz zaczął wówczas umacniać Jerozolimę (2Krn 32,5). Być może wieść o tym sprawiła, że trochę później **król asyryjski** posłał do Jerozolimy swoich dowódców wojskowych z żądaniem bezwarunkowej kapitulacji. Trzech urzędników żydowskich wyszło na spotkanie z asyryjskimi emisariuszami, aby wysłuchać ich żądań. BT oddaje pozycje przybyłych Asyryjczyków jako „naczelny dowódca", „przełożony dworzan" oraz „rabsaka", natomiast BW pozostawia ich oryginalne tytuły wojskowe: **Tartan, Rab–Saris i Rabszake**. Nie są to imiona własne.

18,20–25 Rabszake przemówił do nich obraźliwie w języku hebrajskim (dosł. judejskim). Najpierw szydził z ich **ufności** w fortyfikacje

jerozolimskie. Następnie ujawnił, że wie o poszukiwaniu przez **Hiskiasza** pomocy u **Egiptu** i wyśmiał Egipt jako **nadłamaną laskę trzcinową** (w. 21). Po trzecie, powiedział, że **Juda n**ie może **polegać na Panu**, ponieważ **Hiskiasz** zniszczył wszystkie **świątyńki na wzgórzach i ołtarze**. **Rabszake** nie zdawał sobie sprawy, że były to świątyńki *pogańskie*, a nie miejsca, w których oddawano cześć Panu! Następnie zaproponował pewien zakład: On **da** Judzie **dziesięć tysięcy koni**, jeśli Hiskiasz będzie w stanie znaleźć taką liczbę jeźdźców. Juda nie ma takiej kawalerii, szydził, więc musi polegać na **Egipcie**, jego **rydwanach i jezdnych**. Wreszcie **Rabszake** stwierdził, że to **Pan** posłał Asyrię, żeby **zniszczyła** Judę.

18,26–27 Żydowscy urzędnicy szybko zaproponowali **Rabszake**, żeby dalsze rozmowy prowadzić po **aramejsku**, w języku dyplomacji, a nie po **hebrajsku** (BT). W duszy obawiali się, że tak zarozumiałe słowa mogą mieć zgubny wpływ na morale **ludu**, który przysłuchiwał się z **muru**. Jednak Rabszake odpowiedział, że chce, aby ludzie słyszeli i poznali głód i zagładę, na które są skazani.

18,28–37 Zwracając się wprost do ludu, **Rabszake** ostrzegł go, żeby **nie** dawali **zwodzić** się **Hiskiaszowi**, który każe im ufać, że **Pan** ich wybawi. Jeżeli się poddadzą, otrzymają możliwość tymczasowego mieszkania w Jerozolimie. Później, kiedy **król asyryjski** powróci z kampanii w Egipcie, zabierze ich do Asyrii, do „**ziemi podobnej do waszej**". Żadne inne bóstwa plemienne nie były w stanie wyzwolić swoich narodów z ręki **Asyrii**. Dlaczego oczekują, że Bóg zrobi to dla nich? **Lud** na murze milczał, natomiast trzej żydowscy urzędnicy wrócili do **Hiskiasza** całkowicie załamani.

19,1–7 Hiskiasz był bardzo zmartwiony, kiedy dowiedział się o szyderstwach Rabszake. **Posłał** wiadomość **prorokowi Izajaszowi**, stwierdzając, że Juda jest bezsilna wtedy, kiedy najbardziej potrzebuje siły. Co więcej, poprosił Izajasza, żeby modlił się o **resztkę** z Judy i Jerozolimy. **Izajasz** poinformował Hiskiasza, że nie musi się obawiać **króla** asyryjskiego, że Bóg da mu **ducha** strachu, a gdy usłyszy pewną **wieść**, **powróci do swojej ziemi**, gdzie zostanie zabity.

19,8–13 Gdy **Rabszake powrócił** do Lachisz, odkrył, że Sancheryb obrał sobie inny cel ataku – pobliską warownię – **Libnę**.

Sancheryb otrzymał **wieść**, że **Tyrchaka, król etiopski** z górnego (tj. południowego) Egiptu, zmierza w jego kierunku, aby go zaatakować. Próbował szybko przekonać Jerozolimę do kapitulacji, wysyłając bluźnierczy list. Niektórzy bibliści uważają, że wieść z wersetu siódmego wyjaśnia werset dziewiąty: że jest to wiadomość o zbliżających się Egipcjanach. Inni twierdzą, iż chodzi tu o doniesienia o buncie Babilończyków.

19,14–20 Hiskiasz bardzo mądrze zaniósł ten **list** do świątyni i **rozwinął go przed Panem**. Jego modlitwa objawia głębokie zaufanie pokładane w Jahwe. Przez proroka **Izajasza** Bóg posłał **Hiskiaszowi** podwójną odpowiedź.

19,21–28 Wersety 21–28 są skierowane do Sancheryba. Wersety 29–34 do Hiskiasza. Proroctwo **Izajasza** to szydercza pieśń **przeciwko Asyrii**. Przedstawia ona Jerozolimę, **pannę, córkę syjońską,** która śmieje się z gróźb Asyrii. Potępia Sancheryba za bluźnierstwo przeciwko świętemu Bożemu imieniu oraz za chełpienie się, iż najedzie na Judę (**Liban**), zniszczy jej przywódców i bohaterów (**wysokie cedry i drzewa cyprysowe**) oraz wstąpi do pałaców na górze Syjon (miejsce zamieszkania oraz **las**). Sancheryb chwalił się także innymi podbojami, między innymi zwycięstwem nad Egiptem. Nie zdawał sobie natomiast sprawy, że uczynił tylko tyle, na ile Bóg wcześniej mu pozwolił. Bóg znał go na wylot i postanowił przełamać jego bezczelność, odsyłając mu do Asyrii szczątki jego rozbitej armii.

19,29–34 Następnie, zwracając się do Hiskiasza, Pan dał mu **znak**, że Asyryjczycy nie zdobędą Jerozolimy. Przez dwa lata z powodu obecności Asyryjczyków lud Judy nie będzie mógł normalnie uprawiać ziemi, ale będzie **spożywał** to, co wyrośnie dziko. Natomiast w **trzecim roku** zagrożenie atakiem na tyle zmaleje, że będą mogli wrócić do swoich normalnych obowiązków. Nie tylko mieszkańcy Jerozolimy przetrwają; co więcej, **król asyryjski** nie będzie mógł nawet **wkroczyć do miasta** ani **wypuścić na nie strzały**.

5. Klęska i śmierć Sancheryba (19,35–37)

Tej **nocy anioł Pański**[21] nawiedził obóz Asyryjczyków i **pozbawił życia sto osiemdziesiąt pięć tysięcy** żołnierzy. Gdy ludzie **wstali rano, Asyryjczycy** (BT) byli **trupami**.

Sancheryb powrócił do swojej stolicy, **Niniwy**, gdzie 20 lat później został zabity (681 p. Ch.). (Przeżył on Hiskiasza o pięć lat). Proroctwo Izajasza (w. 7) wypełniło się, kiedy dwóch **synów** Sancheryba zamordowało go, a trzeci, **Asarhaddon**, **objął po nim władzę królewską**.

6. Choroba i powrót do zdrowia Hiskiasza (20,1–11)

20,1–7 Powszechnie uważa się, że wydarzenia rozdziału 20 miały miejsce wcześniej,

prawdopodobnie na początku rozdziału 18, podczas pierwszej inwazji Sancheryba (zob. w. 6). Kiedy **Hiskiasz** poważnie zachorował, **Izajasz** powiedział mu, żeby **uporządkował swój dom**, ponieważ jego śmierć jest nieunikniona. Król **modlił się** gorąco o uzdrowienie i otrzymał dodatkowo **piętnaście lat** życia. Whitcomb komentuje:

> Co zrobiłbym z resztą swojego życia, gdyby Bóg powiedział mi, że pozostało mi 15 lat? Co ze swoim czasem zrobił Hiskiasz? Biblia nie mówi nam o tym, ponieważ ostatnim spisanym wydarzeniem z jego panowania jest zniszczenie armii Sancheryba w 701 r. p. Ch. (najprawdopodobniej mniej niż rok po chorobie). Sugeruje się, że Bóg przedłużył jego życie, ponieważ nie miał męskiego potomka, który mógłby zasiąść na tronie (2 Królewska 21,1 stwierdza, że Manasses miał zaledwie 12 lat, kiedy zaczął panować). Niemniej jednak prawdopodobne jest, że przez prawie 10 lat Manasses panował wspólnie z ojcem, ponieważ w innym razie nie dałoby się zmieścić 55 lat jego panowania w tym okresie historii Judy, przyjąwszy za pewnik daty niewoli babilońskiej[22].

20,8–11 W ramach **znaku**, że Hiskiasz zostanie uzdrowiony i powróci do świątyni, żeby oddać cześć Bogu, Bóg sprawił, że **cień na zegarze** (lub schodach BW) **Achaza** cofnął się o **dziesięć stopni**. (Chronologicznie werset siódmy następuje po wersetach 8–11).

Z 2 Kronik 32,31 wnioskujemy, że było to wydarzenie nadprzyrodzone, o którym wieści dotarły aż do Babilonu. Babilończycy czcili ciała niebieskie, więc na pewno zwracali uwagę na wszelkie nieregularności. Szybko rozeszła się wiadomość, że ten wielki cud wydarzył się z powodu Hiskiasza.

7. Głupia duma Hiskiasza (20,12–21)

20,12–18 Król babiloński Merodach Baladan przesłał **Hiskiaszowi** gratulacje z okazji powrotu do zdrowia. Niewątpliwie jego prawdziwym celem było zacieśnienie więzi z Judą w celu wspólnej walki przeciwko Asyrii. **Hiskiasz** bezmyślnie **pokazał** posłańcom z Babilonu **cały swój skarbiec**. (Z 2 Kronik 32,31 wiemy, że Bóg sprawdzał go w ten sposób, żeby zobaczyć, co było w jego sercu. Odpowiedź brzmiała: DUMA!) **Izajasz** napomniał go za to i przepowiedział, że Juda zostanie wzięta w niewolę do **Babilonu**, a **niektórzy** z **synów** (BT) Hiskiasza zostaną **eunuchami** (NKJV; BW podkomorzymi) **w pałacu króla** babilońskiego. Zanim jednak jego skarby powędrują do Babilonii, wiele z nich znajdzie się w Asyrii w ramach daniny, którą Hiskiasz zapłacił Sancherybowi, gdy Asyryjczycy zaatakowali Palestynę na krótko po jego powrocie do zdrowia (18,13–16).

20,19 Hiskiasz poddał się Bożemu postanowieniu i przyznał jego pobłażliwość: „Czemu nie, wszak za moich dni będzie panował pokój i bezpieczeństwo".

20,20–21 Hiskiasz zbudował **zbiornik na wodę i wodociąg**, dzięki którym można było **doprowadzać wodę** do miasta z zewnętrznej studni. Takie ukryte źródło miałoby szczególne znaczenie w czasie oblężenia. W dalszym ciągu można przejść tunel Hiskiasza, brodząc od strumienia Gichon do sadzawki Syloe.

W 1880 roku odkryto inskrypcję wykonaną przez pracowników Hiskiasza starożytnym spiczastym pismem semickim. Przewieziono ją do muzeum w Turcji, która wówczas rządziła Palestyną jako częścią Imperium Otomańskiego[23].

W tym czasie zakończyła się służba Micheasza.

B. Król Manasses (21,1–18)

Manasses, syn Hiskiasza, był **królem Judy** przez **czterdzieści pięć lat** (697/ 696–643/ 642 p. Ch.; por. 2Krn 33,1–20).

21,1–9 Panowanie Manassesa było najdłuższe i najgorsze ze wszystkich królów judzkich. Do jego błędów należą między innymi: Ponowne wprowadzenie kultu **Baala**, Aszery i gwiazd; profanacja świątyni przez wystawienie w niej **ołtarzy** wykorzystywanych w kulcie gwiazd; przeprowadzenie **syna przez ogień**; **czary**; kontakty z **zaklinaczami** (BT) i **wróżbitami**, postawienie rzeźbionego **posągu Aszery** (prawdopodobnie nieprzyzwoitego symbolu seksualnego) w świątyni Boga. Duch Boży uwypukla tu powagę tego ostatniego grzechu, przypominając złożone przez Boga obietnice dotyczące świątyni (1Krl 8,29; 9,3).

21,10–15 Manasses sprowadził na lud **ohydy** gorsze **niż** u **Amorejczyków**. W wyniku tego Bóg powiedział, że ukarze **Judę** tak, jak ukarał **Samarię** i **dom Achaba**. **Sznur mierniczy** i **pion** (w. 13) symbolizują sąd. Bóg obiecał też, że opróżni **Jeruzalem** tak, **jak** opróżnia się **misę**, odwracając ją **dnem do góry** i wycierając ją. Jego lud zostanie uprowadzony do niewoli, ponieważ tak strasznie pobudzili Pana do gniewu.

21,16–18 Oprócz bałwochwalstwa, którego się dopuścił, **Manasses przelał również bardzo wiele niewinnej krwi**. Według *Wniebowstąpienia Izajasza*, niekanonicznej księgi, Manasses kazał przepiłować proroka Izajasza na pół (por. Hbr 11,37).

Z 2 Kronik 33 dowiadujemy się, że Manasses został uprowadzony do niewoli babilońskiej przez króla asyryjskiego (Aszurbanipala). Przebywając tam w więzieniu, upamiętał się i przyszedł do Pana.

Następnie pozwolono mu powrócić do Jerozolimy i na nowo objąć panowanie – odpowiedni dowód łaski, miłości i miłosierdzia Pana. Próbował on naprawić krzywdy, które wyrządził, ale było za późno. Lud, łącznie z jego synem, naśladowali jego wcześniejszy przykład (2Krn 33,14–23).

C. Król Amon (21,19–26)

Amon, syn Manassesa, był **królem** Judy przez **dwa lata** (642–639 p. Ch.; 2Krn 33,21–25).

Amon znany jest ze swojego bałwochwalstwa i porzucenia prawdziwego **Boga**. Część jego **dworzan uknuła przeciwko niemu spisek i pozbawiła go życia** po krótkim, dwuletnim panowaniu. **Lud wytracił** zabójców, a następnie **ogłosił jego syna, Jozjasza, królem** w jego miejsce. Ani Amona, ani jego ojca nie **pochowano** w grobach królów Judy.

D. Król Jozjasz (22,1–23,30)

Jozjasz, syn Amona, był **królem Judy** przez **trzydzieści jeden lat** (641–609 p. Ch.; por. 2Krn 34–35).

1. Naprawienie świątyni (22,1–7)

Mniej więcej w tym okresie swoją służbę prorocką rozpoczęli Sofoniasz (So 1,1) i Jeremiasz (Jr 25,3). Habakuk mógł służyć pod koniec okresu Jozjasza. Król ten podjął zdecydowane działania przeciwko bałwochwalstwu i zachęcił lud do powrotu do Pana. **W osiemnastym roku** swojego panowania, kiedy miał 26 lat, wprowadził program **naprawy** świątyni. **Pieniądze**, które zbierano w świątyni, przekazywano robotnikom w ramach wynagrodzenia i na materiały. Z powodu ich uczciwości, nie trzeba się było z nimi **rozliczać** z **pieniędzy**, które im przekazywano.

2. Odzyskanie księgi Prawa (22,8–20)

22,8–10 Podczas gdy naprawiano świątynię, **arcykapłan Chilkiasz znalazł** kopię **księgi zakonu**, być może cały Pięcioksiąg albo przynajmniej 5 Mojżeszową. Zaniesiono ją do króla, a sekretarz **odczytał** ją królowi.

22,11–13 Gdy król usłyszał treść Słowa Bożego i zdał sobie sprawę, jak daleko naród odszedł od Boga, na znak pokuty **rozdarł swoje szaty**. Następnie posłał pięciu urzędników, aby poszli **zapytać się Pana,** zrozumiał bowiem, że Jego **gniew** musiał wisieć nad Judą z powodu jej grzechów.

22,14–20 Urzędnicy ci poszli do **prorokini Chuldy**, która mieszkała **w nowym mieście** (BT; dzielnica albo przedmieścia Jerozolimy). Nie poszli bezpośrednio do Jeremiasza czy Sofoniasza. Chulda prawdopodobnie była ciotką Jeremiasza (w. 14; por. Jr 32,7). Potwierdziła ona obawę Jozjasza, że Bóg wkrótce ukarze **Judę** za zepsucie ludu. Dodała jednak, że nie stanie się to za Jozjasza, ponieważ **ukorzył się** i okazał skruchę.

Fakt, iż Jozjasz zginął później w bitwie (23,29), nie przeczy wersetowi 20. „**W pokoju będziesz złożony w twoim grobie**" może oznaczać: „przed obiecaną klęską, jaką będzie niewola babilońska", albo że umrze w **pokoju** z Bogiem (gdyż na pewno nie umierał w pokoju z ludźmi).

3. Odnowienie przymierza (23,1–3)

Król zwołał święte zgromadzenie w świątyni i całemu ludowi **odczytał słowa księgi przymierza**. Stojąc obok **kolumny**, **zawarł przymierze**, że będzie posłuszny wszystkim słowom tego prawa. **Lud** także wszedł w to **przymierze** z Panem.

4. Reformy Jozjasza (23,4–30)

23,4–9 Następnie mamy zapis wszystkich reform, których przeprowadzenia podjął się Jozjasz. Oczyścił on **świątynię** ze **wszystkich naczyń** wykorzystywanych w praktykach bałwochwalczych, **spalił je**, a **popioły** wyniósł do **Betel** (żeby zanieczyścić tamtejszą świątyńkę). Strącił z urzędu i najprawdopodobniej zabił **bałwochwalczych kapłanów**. Wyniósł ze świątyni drewnianą **Aszerę, spalił ją**, a jej **prochy** rozrzucił po **cmentarzu pospólstwa**. **Zburzył pomieszczenia**, w których męscy nierządnicy uprawiali prostytucję świątynną, **gdzie niewiasty tkały zasłony** dla **Aszery**. **Zbezcześcił świątyńki na wyżynach**. Zbezczeszczenie oznacza tutaj doprowadzenie do takiego stanu, że nie można ich było już używać. **Sprowadził wszystkich kapłanów z miast Judy,** w których ofiarowali oni Jahwe na **wyżynach**. Bóg wyznaczył Jerozolimę na jedyne miejsce, w którym należało składać ofiary. Jozjasz zabronił tym **kapłanom** dalszej służby w świątyni, ale zapewnił im udział w **przaśnym chlebie**.

23,10–12 Zbezcześcił i zniszczył **Tofet** – pogańską świątyńkę w **Dolinie Synów Hinnoma**, gdzie składano **Molochowi** ofiary z dzieci. **Usunął konie** postawione **na cześć słońca** i **spalił rydwany słońca**, których **królowie judzcy** używali w kulcie **słońca**. Zniszczył bałwochwalcze **ołtarze** wzniesione przez **Achaza** i **Manassesa**. Manasses sam usunął te ołtarze po nawróceniu (2Krn 33,15), ale niewątpliwie zostały one przywrócone do użycia przez bałwochwalczego Amona. Jozjasz upewnił się, że nigdy nie będą mogły zostać ponownie wykorzystane.

23,13–14 Zbezcześcił świątyńki na wyżynach na południe od Góry Oliwnej (**Góry Zatracenia**), które stały tam od czasów Salomona. **Potrzaskał** bałwochwalcze **stele i wyciął Aszery** (BT), a następnie zbezcześcił te miejsca **kośćmi ludzkimi**.

23,15–18 Zniszczył **ołtarz**, który był w **Betel** i **spalił** tamtejszą **świątyńkę wyżynną**. Potem **zebrał kości z** pobliskich **grobów** i **spalił je na** szczątkach **ołtarza**. (Zarówno izraelici, jak i poganie uważali ciała zmarłych za stałe zanieczyszczenie)[24]. Wszystko to wydarzyło się w ramach wypełnienia proroctwa wypowiedzianego ponad 300 lat wcześniej przez męża Bożego do **Jeroboama**. Jozjasz jest jedną z niewielu osób w Piśmie Świętym nazwaną przed narodzinami (1Krl 13,2). Był on wybranym naczyniem, przeznaczonym do tego, by wypełnić wyrocznię bezimiennego proroka przeciwko **ołtarzowi w Betel**.

Gdy król Jozjasz zobaczył **grobowiec męża Bożego**, który świadczył **przeciwko ołtarzowi w Betel**, nakazał, żeby nikt **nie ruszał kości tego proroka**. Pozostawiono je tam razem z **kośćmi** nienazwanego **proroka,** który **przybył z Samarii** (por. 1Krl 13,30–31).

23,19–20 Reformy króla objęły nawet **Samarię**. Widocznie musiał zdobyć kontrolę nad tym terenem, głównie dlatego, że potęga Asyrii osłabła. Zniszczył **świątyńki na wzgórzach** i **wyrżnął do nogi** bałwochwalczych **kapłanów przy ołtarzach**, na których składali ofiary. Poza tym zbezcześcił te miejsca popiołami z **kości ludzkich**.

23,21–23 W drodze powrotnej do Jerozolimy Jozjasz ponownie ustanowił **Paschę,** zgodnie ze Słowem Pańskim, które przeczytał (więcej szczegółów w 2Krn 35,1–19). Było to największe święto **od czasów sędziów**. Inne Paschy były większe i bardziej złożone, ale ta zyskała szczególne upodobanie w oczach **Pana**. Pismo Święte wspomina o zaledwie trzech Paschach podczas okresu monarchii: za Salomona (2Krn 8), Hiskiasza (2Krn 30) i Jozjasza.

23,24 Jozjasz oczyścił też kraj z **wróżbitów i czarodziejów**, spirytystów i wszystkich, którzy uprawiali magię.

23,25–27 Pod względem dokładności jego reform był największym z królów judzkich. Hiskiasz nosił to samo miano gdy chodzi o zaufanie Bogu (18,5–6). A jednak, pomimo dobrych rządów Jozjasza, **Pan nie** zmienił swoich planów ukarania **Judy** przez zesłanie ich na wygnanie oraz przez zniszczenie Jerozolimy.

23,28–30 W 609 r. p. Ch. **faraon Necho** udał się na północ wzdłuż wybrzeża Palestyny, żeby **pomóc** (NKJV) Asyryjczykom w walce z Babilonem. Ze względów politycznych **Jozjasz** postanowił powstrzymać natarcie Necho, w wyniku czego został śmiertelnie ranny pod **Megiddo**. Jego **słudzy** przewieźli go do **Jeruzalem**, gdzie zmarł i został **pochowany** (por. 2Krn 35,20–24). **Necho** przesunął się nad **rzekę Eufrat**, gdzie cztery lata później Babilończycy pokonali go w bitwie pod Karkemisz (Jr 46,2).

E. Król Jehoachaz (23,31–33)

Jehoachaz (zwany również Szallumem), syn Jozjasza, był **królem** Judy zaledwie przez **trzy miesiące** (609 p. Ch.; por. 2Krn 36,1–4).

Nie zważając na reformy ojca, **Jehoachaz** pozwolił ludowi powrócić do bałwochwalstwa. **Faraon Necho,** król Egiptu, wezwał go do **Ribli** w **Chamat**, regionie Syrii, gdzie stacjonowali Egipcjanie i nałożył na Judę **daninę**. Później uprowadził Jehoachaza do Egiptu, gdzie ten zmarł (Jr 22,11–12).

F. Król Jehojakim (23,34–24,7)

Jehojakim, syn Jozjasza, był **królem** Judy przez **jedenaście lat** (609–598 p. Ch.; por. 2Krn 36,5–8; Jr 22,18–19; 26,21–23; 36,9–32).

23,34–27 Faraon Necho ustanowił Eljakima, brata Jehoachaza, **królem** w **miejsce** Jozjasza i **zmienił** jego **imię** na **Jehojakim**. **Jehojakim** był najstarszym ocalałym synem Jozjasza (por. ww. 31, 36), ale lud od początku posadził na tronie **Jehoachaza**, a nie jego. **Necho** zmienił to i ustanowił **Jehojakima** swoim wasalem. Jehojakim był bardziej wierny **faraonowi** niż Jahwe.

24,1–4 Egipt został pokonany przez **Babilon** pod Karkemisz w roku 605 p. Ch., a Juda znalazła się pod kontrolą Babilończyków.

Jehojakim uśmiercił proroka Uriasza (Jr 26,23) i spalił słowo Boże, które Jeremiasz spisał na temat Judy i Izraela (Jr 36,23). Próbował aresztować Jeremiasza i jego skrybę, Barucha, ale Pan ich ukrył (Jr 36,23). W trzecim roku Jehojakima, przeciwko Jerozolimie **wyruszył Nebukadnesar** (w. 1), uprowadził niektórych jej mieszkańców (w tym Daniela) do Babilonu i zabrał część naczyń ze świątyni (2Krn 36,7; Dn 1,1–2). Poza tym zakuł Jehojakima w łańcuchy, aby przyprowadzić go do Babilonu, ale albo zmienił zdanie, albo pozwolił mu wrócić, ponieważ król Judy zbuntował się później przeciwko Babilończykom (2,1). Whitcomb opisuje tę sytuację w następujących słowach:

> Kronikarz stwierdza, że Nebukadnesar „kazał go zakuć w spiżowe kajdany, aby go zaprowadzić do Babilonu”

(2Krn 36,6), ale zanim zrealizował ten plan, wydarzyło się coś pilnego, co sprawiło, że zmienił zdanie. Otrzymał on wiadomość, że jego ojciec Nabopolasar 15 sierpnia zmarł w Babilonie. Zdając sobie sprawę, że tron jest zagrożony, zmusił Jehojakima, żeby przysiągł mu wierność w poddaństwie, a następnie na skróty przez Pustynię Arabską udał się do Babilonu[25].

Z powodu **grzechów** Manassesa Bóg posłał przeciwko **Judzie** wojska najeźdźcze z czterech narodów.

24,5–7 Pan postanowił, że król zostanie pochowany jak osioł – to jest, że jego ciało zostanie wyciągnięte za miasto, a następnie pozostawione na działanie warunków atmosferycznych i dzikich zwierząt (Jr 22,19). Nie mamy żadnych szczegółów jego śmierci.

G. Król Jehojachin (24,8–16)

Jehojachin zwany również Jechoniaszem i Koniaszem, syn Jehojakima, był **królem** Judy przez **trzy miesiące** (598–597 p. Ch.; por. 25,27–30; 2Krn 36,9–10).

Podczas krótkiego panowania tego złego króla, **Nebukadnesar obległ** miasto **Jeruzalem** i **wywiózł** drugą grupę **jeńców**. W tej deportacji do Babilonu zabrany został Ezechiel, a także rodzina królewska, 7000 żołnierzy oraz wyszkoleni **rzemieślnicy**. W gruncie rzeczy w **ziemi** pozostała wyłącznie **biedota spośród prostego ludu**. **Nebukadnesar** zabrał też **skarby** ze świątyni oraz z pałacu **królewskiego**. Werset 14 mówi o łącznej liczbie **dziesięciu tysięcy** jeńców. Jeremiasz mówi o 4600 jeńców (Jr 52,28–30). Liczba z Księgi Królewskiej może obejmować także jeńców zabranych przy innych okazjach. Ewil–Merodach, król babiloński, uwolnił Jehojachina po 37 latach niewoli, wyniósł go ponad innych pojmanych królów, dał mu uprzywilejowaną pozycję na dworze i z wielką hojnością go utrzymywał (25,27–30).

W tym okresie rozpoczął swoją służbę prorok Ezechiel.

H. Król Sedekiasz (24,17–25,7)

Sedekiasz, stryj Jehojachina, był **królem** Judy przez **jedenaście lat** (597–586 p. Ch.; por. 2Krn 36,11–21; Jr 52,1–30).

24,17–20 Król babiloński wyznaczył **Mattaniasza**, **stryja** Jehojachina, na **króla w jego miejsce**. **Zmienił** on też imię Mattaniasza na **Sedekiasz**. Sedekiasz zawarł z Nebukadnesarem układ, na mocy którego miał służyć jako marionetka. Później jednak **zbuntował się przeciwko królowi babilońskiemu** i szukał pomocy w Egipcie. Zdrada Sedekiasza oraz sąd, który na niego spadł, zapisane są w Księdze Ezechiela 17,11–21.

25,1–7 Intryga Sedekiasza sprowadziła ostateczny cios na miasto **Jeruzalem**. **Nebukadnesar oblegał** je przez 18 miesięcy, wywołując wielki **głód**. **Sedekiasz** i jego **wojownicy** próbowali w **nocy** uciec z miasta na pustynię w pobliżu Morza Martwego. **Chaldejczycy** złapali **króla** i **zaprowadzili** go do Nebukadnesara w **Ribli** (w syryjskim Chamat). Po tym, jak **na jego oczach** zabito **jego synów**, król babiloński, nakazał **wyłupić** mu **oczy** (BT) i zakutego w **miedziane kajdany** zaprowadzić do **Babilonu**. W ten sposób wypełniły się dwa ważne proroctwa: Proroctwo Jeremiasza, który przepowiedział, że Sedekiasz spotka się z królem babilońskim twarzą w twarz (Jr 32,4; 34,3), wypełniło się w **Ribli**. Ezechiel również prorokował, że zostanie uprowadzony do Babilonu, ale nie zobaczy go i że tam zginie (Ez 12,13). Sedekiaszowi wyłupiono **oczy** zanim dotarł do **Babilonu**. Zgodnie z zapowiedzią proroka, tam zmarł.

I. Upadek Jerozolimy (25,8–21)

25,8–12 Ostatecznego zniszczenia Jerozolimy dokonał **Nebuzaradan, dowódca** babilońskiej **gwardii przybocznej** w 586 r. p. Ch. **Spalił** on świątynię, pałac królewski, wszystkie wspaniałe budynki. **Zburzył** też **mury** i **uprowadził** na wygnanie resztę ludu, pozostawiając naprawdę najuboższych.

25,13–17 Wersety te opisują łączne łupy, jakie zabrano ze skarbca świątyni. To, co było za duże do przetransportowania, pocięto na mniejsze kawałki. **Trudno podać wagę** zagarniętego w ten sposób spiżu. Na dodatek **Chaldejczycy zabrali** całe **złoto i srebro**, jakie udało im się znaleźć.

25,18–21 Nebuzaradan zabrał do króla Nebukadnesara do **Ribli** około 72 najznamienitszych obywateli, którzy zostali następnie wspólnie zabici[26].

J. Rządy naczelnika Gedaliasza (25,22–26)

Król babiloński wyznaczył **Gedaliasza** na **naczelnika nad ludem, który** pozostał **w ziemi judzkiej**. **Gdy dowiedzieli się** o tym czterej **dowódcy** wojska, **udali się** do niego do **Mispy**, prawdopodobnie żeby polecić mu, aby ludzie uciekali do Egiptu. **Gedaliasz** zaś poradził, żeby poddali się jarzmu babilońskiemu, a wszystko **będzie dobrze**. Później **Ismael**, członek **rodu królewskiego,** zaatakował i **zabił Gedaliasza** oraz jego popleczników. W ten sposób lud pozostał bez

rządu w jakiejkolwiek zorganizowanej formie i uciekł do **Egiptu**.

K. Król Jehojachin (25,27–30)

Księga ta kończy się zachęcającą wzmianką. 2 Królewska i Księga Jeremiasza mają identyczne zakończenie (por. 25,27–30; Jr 52,31–34). W **trzydziestym siódmym roku** wygnania **Jehojachin** został potraktowany bardzo szlachetnie przez **króla babilońskiego**. Dało to nadzieję na złagodzenie surowych warunków wygnania, a w dalszej perspektywie na jego całkowite zakończenie.

Pierwsza Królewska zaczyna się śmiercią Dawida, a Druga Królewska kończy zniszczeniem Judy. Naród zawiódł za Mojżesza, pod panowaniem sędziów, a teraz zawiódł również w obrębie monarchii. Ludzie nie chcieli słuchać słowa Bożego. Nie poruszały ich łzy proroków. Zatwardzali serca i usztywniali karki, aż Bóg wyznaczył Asyryjczyków i Babilończyków, aby nauczyli ich, że zapłatą za grzech jest śmierć. Niewola świetnie spełniła swoje zadanie: Oczyściła ona serce ludu Bożego z bałwochwalstwa.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (1,2) John C. Whitcomb Jr, *Salomon to the Exile*, s. 54. Wielu biblistów tłumaczy *Baalzebul* jako "wywyższony Baal".

[2] (2,7–9) George Wiliams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 200.

[3] (3,4–9) Zob. *Unger's Bible Dictionary*, ss. 217, 226–227.

[4] (3,26–27) Harold Stigers, „II Kings", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, s. 344.

[5] (5,1–4) D. L. Moody, *Notes from My Bible*, s. 58.

[6] (5,13–14) Tamże.

[7] (6,24–31) Niektórzy uważają go za odchody gołębie w sensie dosłownym, ale używane jako paliwo opałowe.

[8] (7,1–2) Moody, *Notes*, s. 58.

[9] (7,3–7) Matthew Henry, „2Kings", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. w, ss. 745–746.

[10] (8,13–15) Williams, *Commentary*, s. 207.

[11] (8,13–15) Merrill C. Tenney, *The Zondervan Pictorial Encyclopedia of the Bible*, t. 3, s. 49.

[12] (9,30–37) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 209.

[13] (10,15–17) *Tamże*, s. 104.

[14] (11,4–11) Williams, *Commentary*, s. 210.

[15] (12,1–5) Whitcomb, *Solomon*, s. 103.

[16] (12,1–5) Williams, *Commentary*, s. 211.

[17] (15,32–38) Józef Flawiusz, podsumowanie w: Matthew Henry, „2 Kings", w: *Matthew Henry's Commentary*, t. 2, s. 785.

[18] (16,10–16) F. C. Cook [red.], *Barnes' Notes on the Old and New Testaments, I Samuel – Esther*, s. 273.

[19] (17,29–34a) Mieszaniny takie nazywamy czasem „synkretyzmem religijnym".

[20] (17,41) Niemniej jednak Łukasza 2,36 wspomina, że prorokini Anna pochodziła „z plemienia Aszera", jednego z tych dziesięciu. Niektórzy musieli więc jednak powrócić. Poza tym Jakub skierował swój list do „dwunastu pokoleń, które żyją w rozproszeniu" (1,1), co oznacza, że dziesięć plemion nie „zgubiło" się całkowicie nawet w czasach wczesnego chrześcijaństwa.

[21] (19,35–37) Jak się dość powszechnie uważa, przedwcielony Chrystus (pisany wielką literą Anioł w BT sugeruje taką właśnie interpretację).

[22] (20,1–7) Whitcomb, *Solomon*, s. 127.

[23] (20,21–22) Tekst tej inskrypcji znaleźć można w *Unger's Bible Dictionary*, ss. 481–482 oraz w Richard I. McNeely, *First and Second Kings*, s. 145.

[24] (23,15–18) Williams, *Commentary*, s.221.

[25] (24,1–4) Whitcomb, *Solomon*, s. 146.

[26] (25,18–21) W rozdziale 25 występują trzy problemy z liczbami. Wszystkie są najprawdopodobniej błędami kopistów albo tutaj w 2 Królewskiej, albo w odnośnych wersetach w 1 Królewskiej lub w Jeremiasza. Dokładne kopiowanie liczb w starożytnych manuskryptach sprawiało szczególne problemy. (W 2 Kronik znaleźć można więcej szczegółów na temat tego rodzaju problemów). Trudności te to: data spalenia Jerozolimy (w. 8 mówi o siódmym dniu miesiąca, a Jr 52,12 o dziesiątym); wysokość głowic na kolumnach (w. 17 mówi o trzech łokciach, ale 1Krl 7,16 o pięciu); liczba zabitych doradców (ww. 19–21 podają pięciu, Jr 52,25 siedmiu).

BIBLIOGRAFIA

Zob. 1 Królewska.

PIERWSZA KSIĘGA KRONIK

Wstęp

Księga Kronik posiada swój wyjątkowy charakter i wyjątkowe piękno, a także, może nade wszystko, wartość moralną, ponieważ ukazuje, że w obliczu rozpadu wszystkiego Boże cele są realizowane. Tym właśnie powinniśmy pocieszać się w czasie obecnym. Chrześcijaństwo znajduje się w stanie rozkładu, ale Boże plany nigdy nie zawodzą. Ci, którzy mają wiarę, znajdują pocieszenie w pewności Bożych zamierzeń.

J. A. Thompson

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Księgi Kronik, oryginalnie jedna olbrzymia księga, zajmują ostatnie miejsce w hebrajskiej Biblii[1]. Hebrajski tytuł oznacza „Dzienniki" albo dosłowniej „Słowa Dni". Tytuł w tłumaczeniu greckim (Septuaginta), czyli „Pominięcia" (*Paralipomena*), jest niefortunny i zwodniczy[2]. Nasz świetny tytuł ma swoje źródła w Wulgacie Hieronima.

Na pierwszy rzut oka 1 Kronik powtarza zawartość 1 i 2 Samuela, a 2 Kronik zdaje się obejmować ten sam materiał co 1 i 2 Królewska. Na czym polega wyjątkowość jej wkładu? Kronik wyraźnie się różni od ksiąg Samuela i Królewskich. Tamte podkreślają *historyczną* stronę wydarzeń, natomiast Księgi Kronik *duchową*. Koncentrują się więc one na panowaniu Dawida i jego następców oraz na świątyni i kulcie świątynnym. Poznajemy w nich szczegóły dotyczące kapłanów, Lewitów, muzyków, śpiewaków i odźwiernych, o których wcześniej nie wiedzieliśmy. Rozpisują się one na temat przeniesienia arki do Jerozolimy, przygotowań do budowy świątyni i reform za czasów niektórych dobrych królów judzkich. Północne Królestwo wspominane jest tylko wówczas, gdy ma do czynienia z dynastią Dawida. Kronikarz pomija nawet tragiczne historie Amnona, Absaloma i Adoniasza, a także niewierność Salomona. Nie jest więc to księga niepotrzebnych powtórzeń, ale duchowa interpretacja historii zawartej w księgach poprzednich.

Wydarzenia dotyczące panowania każdego z królów były regularnie odnotowywane (1Krl 14,29; 15,7 itd.). Niewątpliwie to właśnie z tego źródła pochodzą fragmenty Samuela i Królewskich, które są identyczne z Kronik.

Niektórzy krytykują Księgi Kronik za to, że nie są bardziej dokładne, wygładzone, że brak w nich niektórych wydarzeń historycznych okresu, który obejmują[3]. Jednak jak z charakterystyczną dla niego duchową wnikliwością pisze William Kelly, Kroniki, tak samo jak wszystkie pozostałe natchnione księgi, odzwierciedlają to, czego pragnie Duch Święty:

Zbiór świadectw Bożych w Księdze Kronik (…) jest fragmentaryczny i taki ma być. Bóg mógł uczynić je bardziej kompletnymi, gdyby tego chciał, ale byłoby to niezgodne z Jego planami. Bóg zniżając się, tak zaprojektował księgę, że poczucie zniszczenia Izraela przekazuje za pomocą umieszczania tu i ówdzie wybrakowanych informacji. Tak naprawdę nie ma nic, co byłoby skończone. Dwie Księgi Kronik hołdują takiej właśnie zasadzie. Sprawia to niejednokrotnie wiele zamieszania w szeregach ludzi uczonych, ponieważ spoglądając na nią jedynie zmysłowymi oczyma, nie są w stanie jej zrozumieć. Uznają ją za całkowicie nieudaną. Ale tak nie jest. Taką właśnie została zaprojektowana i napisana przez Ducha Bożego[4].

Kelly znajduje mądre zastosowanie sytuacji Izraela do współczesnego podzielonego i walczącego ze sobą chrześcijaństwa:

Jestem więc przekonany, że i to, co Bóg ze swojej łaski ma obecnie do zaoferowania swojemu ludowi, zdaje się bardzo słabym i nieuporządkowanym temu, kto patrzy zmysłowym okiem. Kiedy jednak spojrzymy w głąb, odkryjemy, że wszystko dzieje się zgodnie z Bożym zamysłem i że żądanie, aby było

pełne i uporządkowane pozbawiłoby nas społeczności z Nim w Jego planach – stalibyśmy się bowiem zadufani w sobie zamiast razem z Nim współczuć Kościołowi w stanie rozpadu[5].

Pierwsza i Druga Kronik to nie nudne księgi historyczne. To kapłańska interpretacja świętej historii od Adama do powrotu Izraela z niewoli babilońskiej. Zostały one napisane dla nas, wierzących i stosują się do naszego życia codziennego.

II. Autorstwo

Większość komentatorów sugeruje Ezdrasza jako autora albo redaktora Kronik. Ostatnie dwa wersety 2 Kronik są identyczne z dwoma pierwszymi wersetami Księgi Ezdrasza. Poza nimi istnieje wiele podobieństw stylistycznych. Natchniony redaktor korzystał z wielu źródeł informacji, co widać na poniższej liście dzieł wspominanych:

1. Dzieje Jasnowidza Samuela (1Krn 29,29)
2. Dzieje Proroka Natana (1Krn 29,29)
3. Dzieje Jasnowidza Gada (1Krn 29,29)
4. Proroctwo Achiasza z Sylo (2Krn 9,29)
5. Widzenia Jasnowidza Jeddo (2Krn 9,29)
6. Dzieje Proroka Szemajasza (2Krn 12,15)
7. Dzieje Jasnowidza Iddo (2Krn 12,15)
8. Historia Proroka Iddo (2Krn 13,22)
9. Księgi Królów Izraelskich (2Krn 2,34; 27,7; 32,32)
10. Objaśnienie do Księgi Królewskiej (2Krn 24,27)
11. Widzenie proroka Izajasza (2Krn 26,22; 32,32)
12. Dzieje Chozaja[6] (2Krn 33,19 BT)

III. Datowanie

Księgi Kronik napisane zostały po niewoli (2Krn 36,22–23). Dzięki zamieszczonym w nich genealogiom możemy nawet doprecyzować tę datę. Ostatnia osoba w rodowodzie Dawida, Anani (1Krn 3,24), to ósme pokolenie od króla Jehojachina [zwanego również Jechoniaszem (w. 17) albo Koniaszem (NKJV marg.)] Był to rok ok. 600 p. Ch. Przyjmując 25 lat jako średnią długość pokolenia, uzyskujemy najwcześniej rok 400 p. Ch. Kroniki nie mogą też być o wiele *późniejsze* niż ta data, ponieważ pisarz tak oddany rodowi Dawida jak kronikarz, napisałby o wszelkich jego późniejszych potomkach.

Widzimy więc, że Księga Kronik jest pod względem czasu powstania jedną z ostatnich ST, mieszcząc się gdzieś w pobliżu Malachiasza.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Późna data powstania Kronik pomaga nam również zrozumieć ich główne punkty nacisku. Nie ma już monarchii, ale linia królewska jest na bieżąco śledzona w oczekiwaniu na Syna Dawida, Mesjasza, który miał przyjść.

Choć nie istnieje monarchia, służba w świątyni jest w dalszym ciągu centrum życia duchowego narodu. W. Graham Scroggie pisze:

I znowu wszystko, co odnosi się do kultu, zostaje tu uwypuklone – świątynia i jej służby, kapłani, Lewici, śpiewacy oraz nienawiść do bałwochwalstwa. Księga pokazuje, że problemy narodu wynikły z jego zaniedbania żądań Jahwe, a dobrobyt był skutkiem powrotu do Niego. Co do tematyki KSIĘGI KRÓLEWSKIE są polityczne, ale KSIĘGI KRONIK święte i kościelne[7].

Wato zauważyć, że obydwa te tematy – Mesjasz i uwielbienie – są fundamentalne także dla wierzących współcześnie.

Druga Kronik podejmuje wątek tam, gdzie pozostawia go 1 Kronik. W 1 Kronik 29 Dawid ustanowił Salomona swoim następcą. 2 Kronik zajmuje się rodem Dawida od Salomona do powrotu resztki Żydów z niewoli babilońskiej. 1 i 2 Królewska dotyczą mniej więcej tego samego okresu, ale tam, jak już wspomnieliśmy, nacisk położony został na Izrael, podczas gdy w Kronik spoczywa on na Judzie. Królowie izraelscy wspominani są tylko wtedy, gdy w jakiś sposób wiążą się z historią Judy. Choć wiele materiału w obydwu księgach powtarza się, to jednak Kroniki, jako napisane później i w innym celu zawierają czasami szczegóły, których nie znajdziemy w Królewskich. Zajmiemy się niektórymi z nich, ale nie będziemy mieli możliwości dogłębnie przeanalizować wszystkich. W tym celu napisane zostały inne książki.

Zarys treści

I. RODOWODY (rozdz. 1–9)
A. Od Adama do Abrahama (1,1–27)
B. Od Abrahama do Izraela (1,28–54)
C. Potomkowie Izraela (rozdz. 2–8)
1. Juda (2,1–4,23)
2. Symeon (4,24–43)
3. Ruben, Gad i wschodnia połowa plemienia Manassesa (rozdz. 5,1–26)
4. Lewi (rozdz. 5,27–6,66)
5. Issachar (7,1–5)
6. Beniamin (7,6–12)
7. Naftali (7,13)
8. Zachodnia połowa plemienia Manassesa (7,14–19)
9. Efraim (7,20–29)
10. Aszer (7,30–40)
11 Beniamin (rozdz. 8)
D. Ci, którzy powrócili z niewoli (9,1–34)
E. Rodowód Saula (9,35–44)
II. ŚMIERĆ SAULA (rozdz. 10)
III. PANOWANIE DAWIDA (rozdz. 11–29)
A. Wojsko Dawida (rozdz. 11–12)
1. Waleczni żołnierze Dawida (rozdz. 11)
2. Wierni poddani Dawida (rozdz. 12)
B. Sprowadzenie arki do Jerozolimy (rozdz. 13–16)
C. Pragnienie zbudowania świątyni i odpowiedź Boga (rozdz. 17)
D. Zwycięstwa Dawida (rozdz. 18–20)
E. Spis i plaga (rozdz. 21)
F. Przygotowania do budowy świątyni (rozdz. 22–26)
1. Potrzeby, pracownicy, powody (rozdz. 22)
2. Podział i obowiązki Lewitów (rozdz. 23–26)
G. Przywódcy wojskowi i administracyjni (rozdz. 27)
H. Ostatnie dni Dawida (rozdz. 28–29)

Komentarz

I. RODOWODY (rozdz. 1–9)

Pierwszych dziewięć rozdziałów 1 Kronik zawiera tablice czy też „drzewa genealogiczne", jak możemy je nazywać. Rodowody były bardzo istotne dla Żydów starających się utrzymać podziały pomiędzy plemionami. Z powodu zamieszania wywołanego wygnaniem ważne było również ustalenie rodów kapłańskich i królewskich.

W rozdziałach tych są sytuacje, w których imiona różnią się od tych podawanych w innych fragmentach Biblii. Takie pozorne rozbieżności mają kilka przyczyn. Czasami jeden człowiek nosił więcej niż jedno imię. Nie powinno nas też zaskakiwać, że pisownia niektórych imion zmieniła się na przestrzeni wieków. W końcu między powstaniem niektórych rodowodów z księgi Genesis, a ich odpowiednikami w Kronik upłynęło całe tysiąclecie (1400–400 p. Ch.). Wiele przypadków to błędy kopistów. Nawet pobieżne spojrzenie na język hebrajski pokaże, jak łatwo mogło do tego dojść. Te „rozbieżności" nie przeszkadzają poważnemu studentowi, ponieważ większość z nich nie występowała w oryginalnych dokumentach i nie ma żadnego wpływu na żadną z głównych doktryn wiary[8].

A. Od Adama do Abrahama (1,1–27)

Źródłem tych rodowodów wydaje się być 1 Mojżeszowa. Wersety 1–4 wracają do 1 Mojżeszowej 5 (od **Adama** do **Noego**). Wersety 5–23 przedstawiają potomków Noego, tak jak widzimy ich w 1 Mojżeszowej 10. Z 11 rozdziału Genesis pochodzi genealogia **Abrahama** (ww. 24–27).

B. Od Abrahama do Izraela (1,28–54)

Cieleśni potomkowie Abrahama z 1 Mojżeszowej 25 wymienieni są w wersetach 28–33. Następnie rozdział zajmuje się potomkami Izaaka, syna obietnicy. Ezaw z 1 Mojżeszowej 36 przedstawiony jest w wersetach 25–54, pozostawiając miejsce dla potomków Jakuba (Izraela). Rozdziały 2 do 9 wymieniają potomstwo Izraela.

W tym pierwszym rozdziale kronikarz zacieśnia perspektywę, przechodząc od Adama, ojca rodzaju ludzkiego, do Jakuba, ojca dwunastu plemion izraelskich. Szybko oczyszcza scenę, tak aby pozostał na niej wyłącznie naród wybrany. Widzimy tutaj również początki linii mesjanicznej (por. Łk 3,34–38).

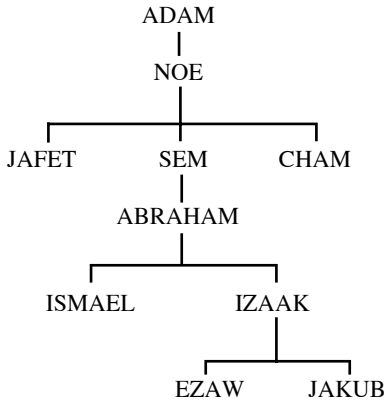

C. Potomkowie Izraela (rozdz. 2–8)

1. Juda (2,1–4,23)

Juda był głową plemienia największego i najobficiej błogosławionego, toteż jego rodowód pojawia się jako pierwszy i zajmuje najwięcej miejsca (2,3–4,23). Pełniej potraktowane są genealogie dwóch potomków **Judy**: **Kaleba** – 2,18–20.42–55 (to nie Kaleb z 4M 13, zob. 4,15) oraz **Dawida** (3,1–24).

Po genealogiach tych rozrzuconych jest wiele uwag historycznych. Są to rzeczy, na które naszą uwagę chciał zwrócić Duch Święty, interesujące punkty odniesienia w tym panoramicznym spojrzeniu na historię Izraela. W rodowodach Judy zwraca naszą uwagę postępowanie Boga względem dwóch złych ludzi i błogosławieństwo jednego człowieka, który okazał się sprawiedliwy.

„**Er, pierworodny Judy, był zły w oczach Pana, więc zabił go**" (2,3). Był on dzieckiem Judy z małżeństwa z Kanaanitką, **Szuą** (1M 38,1–10). Nie dowiadujemy się, co takiego uczynił, ale jedynie, że **był zły w oczach Pana**. Jego niegodziwość kosztowała go przywileje pierworodnego, miejsce w linii mesjanicznej i życie. Jego imię stało się zakałą rodu widoczną dla wszystkich pokoleń. Dobrze uczynimy, rozważając konsekwencje zła zanim będzie za późno. „Bo niegodziwcy będą wytępieni, Ci zaś, którzy pokładają nadzieję w Panu, odziedziczą ziemię" (Ps 37,9).

Historię **Achara** (Achana; 2,7) znajdujemy w Jozuego 7. „Ujrzał" on, „zapragnął" i „wziął" (Joz 7,21) z Jerycha rzeczy, które były zakazane. W ten sposób zaniepokoił **Izrael**, ponieważ z powodu jego grzechu 36 ludzi zginęło w nieudanym ataku na Aj. Został wskazany przez Pana, a następnie stracony razem z rodziną.

„**Lecz Jaabes był znakomitszy niż jego bracia**" (4,9). Mamy tu człowieka, który wiele wiedział o Bogu i oddawał Mu cześć, pragnąc Jego błogosławieństwa. Jaabes był człowiekiem wiary i Pan to zauważył. „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają" (Hbr 11,6). Ironside komentuje:

> Jego modlitwa składa się z czterech części: „Obyś mi prawdziwie błogosławił", to znaczy „daj mi prawdziwe szczęście", które można znaleźć jedynie trwając w Bogu i z Nim chodząc. „Poszerz moje granice"; gdyż nie poprzestawał na tym tylko, co ma. Chciał objąć większe dziedzictwo Boga i nim się radować. „Oby twoja ręka była ze mną!" Liczył na ochronę i troskę Bożą. Wreszcie Jaabes modlił się: „Zachowaj mnie od złego, aby mnie ból nie dotknął". Grzech jest jedyną rzeczą, która może pozbawić dziecko Boże radości w Panu[9].

Jaabes szukał i został za to nagrodzony. Oby Bóg wzmacniał nas w naśladowaniu jego przykładu!

Bitia (4,18) to jedna z niewielu kobiet, które wspominają te rodowody. Była ona **córką faraona**, ale teraz mieszkała z narodem wybranym. Jej imię oznacza *córka Jahwe*.

Zanim przejdziemy dalej, należy wyjaśnić pewną oczywistą rozbieżność. W 2,15 **Dawid** zostaje nazwany **siódmym** synem Isajego, podczas gdy w 1 Samuela 16,10–11 i 17,12 ósmym. Jeden z synów

Isajego musiał umrzeć bezdzietnie albo zanim się ożenił i nie został wymieniony przez kronikarza.

2. *Symeon (4,24–43)*

4,24–43 Symeon, kolejny syn Jakuba, pojawia się jako drugi, najprawdopodobniej z powodu bliskiego związku tego plemienia z Judą. Dział Symeona w ziemi obiecanej przypadał w obrębie terytoriów Judy (Joz 19,9). **Miasta** wymienione w 4,28–33 to jego dziedzictwo. Niemniej jednak później dzięki podbojom uzyskali oni dodatkową ziemię.

3. *Ruben, Gad i wschodnia połowa plemienia Manassesa (rozdz. 5,1–26)*

Rozdział piąty dotyczy plemion zajordańskich: **Rubena, Gada** i połowy plemienia **Manassesa**. Plemionom tym poświęcone jest bardzo mało miejsca. Jako jedne z pierwszych poszły one do niewoli (5,26).

Wersety pierwszy i drugi wyjaśniają, dlaczego błogosławieństwo **pierworództwa zostało nadane** innym plemionom, a nie Rubenitom. Kiedy Jakub błogosławił swoje dzieci przed śmiercią (1M 49), zwrócił uwagę na niegodziwość Rubena (1M 35,22) i pozbawił go pierwszeństwa. Podwójny dział w ziemi, który należał się pierworodnemu, trafił do **Józefa** (przez Efraima i Manassesa), a podwójny udział we władzy do **Judy**.

Synowie Gada wymienieni są w wersetach 11–17, a przywódcy **połowy plemienia Manassesa** w wersetach 23 i 24.

Pozostała część rozdziału piątego podaje skróconą relację losu tych plemion. Wspólnie skutecznie walczyły one przeciwko **Hagryjczykom** (Ismaelitom; w. 10, 19–22). Z armią liczącą zaledwie 44760 ludzi pokonali o wiele większe siły wroga. Ufali **Bogu** (w. 20), a On dał im zwycięstwo oraz obfite łupy (w. 21).

Nieustannie wystawieni na kontakt z bałwochwalczymi narodami, które ich otaczały, wkrótce **dopuścili się cudzołóstwa z bogami ludów ziemi, które Bóg zniszczył przed nimi** (w. 25). Zwrócili się do **bogów**, którzy nie byli w stanie uratować Ismaelitów, porzucając prawdziwego **Boga**, w którego mocy zwyciężali. Bóg wydał ich więc w ręce **króla** asyryjskiego i ten **wziął ich do niewoli**.

4. *Lewi (rozdz. 5,27–6,66)*

5,27–6,38 Ten fragment zajmuje się **synami Lewiego**, czyli potomkami trzeciego syna Jakuba. Wersety 5,27–41 oraz 6,34–38 dotyczą najznamienitszego rodu w tym plemieniu – rodu **Aarona**. Arcykapłaństwo zostało powierzone Aaronowi i jego synom, stąd duże znaczenie dokładności w ustalaniu rodowodu od **Aarona** do **niewoli**.

Samuel (6,13), **syn Elkany** (6,12), był wielkim prorokiem i ostatnim sędzią w Izraelu, który sprawował służbę zanim Saul został królem. Jego służba opisana została w 1 Samuela.

Lewi miał trzech synów: **Gerszona**, **Kehata** i **Merariego**. Ich genealogie zawarte zostały w wersetach 6,1–15. Wersety 6,16–33 obejmują trzy rodowody: **Hemana**, Kehatyty (6,18–23), **Asafa**, Gerszonity (6,24–28) oraz **Etana**, Meraryty (6,29–32). Byli to „przewodnicy śpiewu", **których Dawid ustanowił,** aby służyli przed **Panem** (6,16–17).

Heman jest prawdopodobnie autorem Psalmu 88. Był on potomkiem proroka **Samuela**. Istnieją też psalmy, które noszą imię Asafa (np. Psalm 50, Psalmy 73–83). **Etan** mógł być autorem Psalmu 89.

6,39–66 Dalsza część rozdziału wymienia **miasta i pastwiska**, które **dano** Lewitom z innych plemion. Było to zgodne z nakazem Pana przekazanym przez Mojżesza (4M 35,1–8). Nakaz ten został wprowadzony w życie pod nadzorem Jozuego (Joz 21).

5. *Issachar (7,1–5)*

Rozdział siódmy wymienia sześć plemion.

Issachara (ww. 1–5),
Beniamina (ww. 6–12),
Naftaliego (w. 13),
Połowę plemienia **Manassesa** (po zach. stronie Jordanu; ww. 14–19),
Efraima (ww. 20–29),
Aszera (ww. 30–40).

Rodowody zdecydowanie nie są tak dokładne jak te Judy czy Lewiego, być może dlatego, że w grę nie wchodził ani tron, ani kapłaństwo.

6. *Beniamin (7,6–12)*

Chociaż plemię **Beniamina** swego czasu z powodu swojej głupoty zostało zredukowane do zaledwie 600 osób (Sdz 20), wydaje się, że odzyskało siłę i wielkość. Potomkowie Beniamina wymienieni są jeszcze raz w rozdziale ósmym. Tutaj, w rozdziale siódmym, położony został nacisk na Beniamina w kontekście ludu, natomiast w rozdziale kolejnym jest on przedstawiony w odniesieniu do Saula i Jerozolimy.

7. *Naftali (7,13)*

Czterej synowie Neftaliego nazwani zostali **synami Bilhy**, ponieważ była to matka Naftaliego.

Dalsi potomkowie tych czterech zostali przemilczani[10].

8. Zachodnia połowa plemienia Manassesa (7,14–19)

Potomkowie Manassesa mieszkający na wschód od Jordanu w Gileadzie i Baszanie zostali zapisani w 5,23–24. Ten fragment dotyczy drugiej połowy plemienia, która osiedliła się w Kanaanie na zachód od Jordanu.

Potomkiem Manassesa, który wyróżnia się w tym rodowodzie, jest Selofchad, który miał same córki. Zostały one wymienione w Jozuego 17,3 i zapamiętane, ponieważ upomniały się o dziedzictwo, które Pan obiecał kobietom w takich sytuacjach (zob. 4M 27,1–11). Żydówki miały prawa w czasie, gdy większość kobiet pogańskich nie miała ich prawie w ogóle.

9. Efraim (7,20–29)

Autor bardzo szczegółowo omawia plemię **Efraima**, aby wydobyć genealogię **Jozuego**, najsłynniejszego Efraimity historii starożytnej. Ludzie, którzy czynią dla Boga wielkie rzeczy, są chlubą rodzin. Są także z miłością wspominani przez przyszłe pokolenia i stanowią dla nich przykład.

10. Aszer (7,30–40)

Czterech synów Aszera oraz **ich siostra Serach** są wymienieni także w 1 Mojżeszowej 46,17. Ich potomkowie byli **wyborowymi walecznymi rycerzami, czołowymi książętami**.

11 Beniamin (rozdz. 8)

8,1–28 Beniamin, Juda i niektórzy spośród plemion Symeona oraz Lewiego wchodzili w skład zabranego do niewoli babilońskiej Południowego Królestwa. Większość Izraelitów, którzy powrócili do Judy z Nehemiaszem, pochodziła właśnie z tych plemion, stąd większa ilość miejsca poświęcona im w tych genealogiach.

Beniaminici zostają tu omówieni bardziej szczegółowo niż w 7,6–12. Przy zestawieniu tych list z zawartymi w 1 Mojżeszowej 46,21 oraz 4 Mojżeszowej 26,38–41 zwrócenie uwagi na kilka zasad pomoże nam poradzić sobie z pozornymi rozbieżnościami:

1. Niektórzy ludzie mieli więcej niż jedno imię.
2. Pisownia niektórych imion zmieniła się na przestrzeni lat.
3. Niektóre imiona zostały pominięte, ponieważ ludzie umierali szybko albo bezdzietnie.
4. Słowo tłumaczone jako „syn" (*ben*) może również oznaczać wnuka, prawnuka itd.
5. Niektóre imiona są pomijane, ponieważ nie służą celom kronikarza.

8,29–40 Saul, Beniaminita, był pierwszym królem Izraela. Jego rodowód został przedstawiony tutaj oraz w 9,35–44. Tutaj podani zostali tylko potomkowie jego syna **Jonatana**, przyjaciela Dawida. **Meribbaal** (w. 34) to inna wersja imienia Mefiboszet[11].

Rodowody Dana i Zebulona nie zostały podane. (Dan został również pominięty w innych fragmentach Pisma Świętego, szczególnie godne uwagi jest Obj 7).

D. Ci, którzy powrócili z niewoli (9,1–34)

Wersety 2–9 pokrótce wspominają niektórych synów **Judy** i **Beniamina**, którzy powrócili do **Jeruzalem**, przywódców w **domach swoich ojców** (w. 9). Wersety 10–13 wymieniają **kapłanów**, natomiast 14–34 pozostałych **Lewitów**, którzy powrócili, opisując niektóre z ich zadań. Inną listę powracających znaleźć możemy w Nehemiasza 11.

E. Rodowód Saula (9,35–44)

Ostatnich dziesięć wersetów rozdziału dziewiątego, praktycznie identycznych z 8,29–40 przedstawia ród **Saula** i przygotowuje nas na historyczną część 1 Kronik (rozdz. 10–29). Historia Saula opisana jest w 1 Samuela 9–31.

II. ŚMIERĆ SAULA (rozdz. 10)

10,1–5 Równoległy zapis dotyczący śmierci Saula i jego synów znajdujemy w 1 Samuela 31,1–13.

C. H. Spurgeon komentuje werset piąty:

> Choć szczerze potępiamy samozniszczenie, nie możemy się oprzeć wierności giermka – lojalnego aż do śmierci. Nie chciał on przeżyć swojego pana. Czyż skoro taki człowiek mógł żyć i umrzeć dla Saula my możemy zdradzić naszego Króla i Pana, Jezusa?[12]

10,6–10 W odniesieniu do śmierci Saula należy zauważyć kilka rzeczy. „**Cały jego dom pospołu zginął**" (w. 6) odnosi się tylko do tych, którzy razem z nim walczyli (1Sm 31,6). Saul miał innych synów, którzy nie zostali zabici przez **Filistyńczyków** (ww. 13, 14; 2Sm 2,8; 21,1–9). Ale nawet tym nie udało się ostatecznie uniknąć losu, jaki spadł na ich ojca (2Sm 21,1–8).

10,11–12 Usłyszawszy wieści o Saulu i jego synach, **dzielni mężowie z Jabesz Gileadzkiego** wędrowali całą noc, aby odzyskać ich **zwłoki** od **Filistyńczyków**, a następnie **pogrzebali ich kości i**

pościli siedem dni. Wcześniej Saul oswobodził ich miasto z ręki Ammonity Nachasza. Ci **dzielni mężowi** nigdy nie zapomnieli jego dobroci.

10,13–14 Wersety te podają dwa powody śmierci Saula: **Nie przestrzegał słowa Pana** (zob. 1Sm 13.15) oraz **zapytywał o wyrocznię wieszczkę** (zob. 1Sm 28).

Ta krótka relacja na temat Saula daje punkt wyjścia dla historii Dawida, wybranego przez Boga na króla nad Jego ludem, Izraelem.

III. PANOWANIE DAWIDA (rozdz. 11–29)

A. Wojsko Dawida (rozdz. 11–12)

1. Waleczni żołnierze Dawida (rozdz. 11)

11,1–3 Księga Kronik nie wspomina o krótkich i nieudanych rządach Iszboszeta (2sm 2–4), ale przechodzi bezpośrednio do koronacji Dawida w **Hebronie** (por. 2Sm 5).

11,4–9 Pierwszą sprawą, którą załatwił Dawid po wstąpieniu na tron, było przygotowanie sobie stolicy. Wersety te opowiadają o zajęciu **Jeruzalem** (por. 2Sm 5,6–10).

Bratanek Dawida, **Joab, syn Serui** był też dowódcą jego wojska. Wykazał się on wielką odwagą w walce o **Jeruzalem**. Zgodnie z obietnicą Dawida, został **naczelnikiem** wojsk izraelskich. Choć był dzielnym wojownikiem, był okrutny i nie został wymieniony wśród bohaterów Dawida, może z uwagi na brak skrupułów.

11,10 Ta lista wojowników Dawida zestawiona została na początku jego panowania. W 2 Samuela mamy listę podobną, tyle że pochodzącą z końca jego rządów. Ci **najprzedniejsi rycerze** przychodzili do **Dawida** w różnych okresach jego kariery. Niektórzy z nich, kiedy przebywał w jaskini w Adullam (ww. 15–19), inni kiedy był w Syklag (12,1–22), jeszcze inni, kiedy w Hebronie został obwołany królem (12,23–40).

Poniżej mamy listę niektórych „**najprzedniejszych rycerzy**" Dawida i niektórych spośród ich najprzedniejszych czynów.

11,11 Jaszobam: Jedną ręką pokonał **trzystu** mężczyzn uzbrojony jedynie w **włócznię**. Bóg dał mu nadprzyrodzone zwycięstwo nad wrogami Izraela. Dzielni ludzie w dalszym ciągu mogą robić nadzwyczajne rzeczy dla Boga, jeśli Mu ufają i wypowiadają wrogowi walkę o dusze innych.

11,12–14 Eleazar syn Dodiego. W pierwszej kolejności zauważmy, że był on „**z Dawidem**". Był mu wierny i stał przy nim nawet wtedy, gdy wszyscy inni **uciekli**. A z powodu czego ryzykował życie? **Pola** z **jęczmieniem**! Ale chodziło o zasadę, a nie zdobycz. Ziemia ta przez obietnicę należała do Izraela, więc **Filistyńczycy** nie mogli z niej posiąść ani piędzi. Obecnie chrześcijanie muszą zrozumieć, że należą do Boga i nie mogą pozwalać szatanowi, żeby zajął choćby zupełnie nieistotny kawałek ich życia.

11,15–19 Trzej rycerze z **Adullam**: Byli oni z **Dawidem** w ekstremalnych warunkach i znali **pragnienia** jego serca. Ryzykowali **życiem**, by przynieść mu **wodę ze studni betlejemskiej**, która ożywiłaby jego ducha. Nie robili tego dla chwały, jaką miało im to przynieść, gdyż nawet nie zostali tu wymienieni z imion, ale dla przyjemności, jaką przyniosło to Dawidowi. Gdzie dziś są kobiety i mężczyźni, którzy przebywają dość blisko Pana Jezusa, by znać pragnienia Jego serca? Gdzie ci, którzy **z narażeniem** życia odświeżą Jego ducha, dając mu **napić się** z jakiegoś pola misyjnego o szczególnie wielkich potrzebach? Ci, którzy to będą czynić, na pewno zostaną zaliczeni w poczet Jego bohaterów.

11,20–21 Abiszaj, brat Joaba, był najbardziej poważanym z drugiej **trójki**[13] (BG). Pismo Święte mówi, że był to człowiek o niezachwianym oddaniu w stosunku do Dawida. Poszedł on z Dawidem do obozu Saula (1Sm 26), był z nim, kiedy uciekał on z Jerozolimy podczas buntu Absaloma (2Sm 16), stłumił bunt Szeby (2Sm 20), uratował Dawida z ręki olbrzyma Iszbiego z Not (2Sm 21) i na wiele innych sposobów wiernie służył swojemu królowi (2Sm 10,18; 1Krn 18). Bezinteresowna odwaga w połączeniu z oddaniem i wiernością uczynią z każdego pożądanego przyjaciela oraz sługę Króla królów.

11,22–25 Benajasz: Jego ojciec był kapłanem (1Krn 27,5) i **dzielnym mężem**. Był on głową straży przybocznej Dawida. Czytamy tu o kilku jego dokonaniach. Później zajął miejsce dowódcy wojska izraelskiego zamiast Joaba (1Krl 2,34–35). Widzimy w nim obraz zwycięskiego życia, w którym świat (**egipski** olbrzym), ciało (**Moab**) oraz diabeł (ryczący **lew**) zostają pokonani w walce.

11,26–47 Choć wersety 26–47 nie sławią żadnych heroicznych czynów, są w nich zapisane imiona osób, które właśnie w taki sposób służyły Dawidowi. Niektóre z nich są niezwykle interesujące, na przykład:

Selek z Amonu (w. 39) i **Jitma Moabitczyk** (w. 45). Z urodzenia obydwaj byli wrogami Izraela, ale spotykamy ich w służbie izraelskiemu królowi. My wszyscy urodziliśmy się jako nieprzyjaciele

Boga, ale dzięki Jego łasce i dla nas znalazło się miejsce w armii Króla.

Uriasz Chetejczyk (w. 41): Należał do ludu, który miał zostać wygubiony, kiedy Izraelici wkroczyli do ziemi obiecanej (5M 7,1–2). Jednak widzimy go w tych wersetach, gdzie jako potężny wojownik walczy dla Dawida. Dawid okazał się niegodny jego lojalności, nakazując zabić Uriasza, aby mieć jego żonę, Batszebę (2Sm 11).

2. Wierni poddani Dawida (rozdz. 12)

Rozdział 11 dotyczył *poszczególnych* osób, które identyfikowały się z Dawidem; ten mówi głównie o *plemionach*, które były z nim sprzymierzone wraz z ich **dowódcami**. Są tu wymienione wszystkie plemiona począwszy od tych, które **przyszły do Dawida**, kiedy jeszcze się ukrywał (ww. 1–23), do tych, które **przyszły do Hebronu** po śmierci Iszboszeta (ww. 24–41) „**A również reszta Izraela jednomyślnie była za obwołaniem Dawida królem**" (w. 39).

Wiele osób znajdujących się w jakichś tarapatach przyłączyło się wcześniej do Dawida, by uzyskać schronienie (1Sm 22,1–2). Teraz ci ludzie służyli Dawidowi i pomagali mu zdobyć tron, który należał do niego z Bożego postanowienia. Dziś Królestwo Boże potrzebuje kobiet i mężczyzn, którzy będą wyposażeni przez Boga (w. 2), przygotowani i sprawni (w. 9), silni w wierze, zdolni odnosić zwycięstwa pomimo piętrzących się trudności i przepędzać wroga (ww. 15–16), pełni Ducha i bezinteresownie oddani Jezusowi (w. 3e) – ludzi oddanych całym sercem (w. 34).

Dawid miał prawo sprawdzić **synów Beniamina i Judy** (w. 18), ponieważ wcześniej został zdradzony przez niektórych z nich (1Sm 23).

Wydarzenia historyczne, do których odnoszą się wersety 20–23, znajdujemy w 1 Samuela 29–30. Bóg nie pozwolił **Dawidowi** walczyć przeciwko Izraelowi, kiedy ten był **z Filistyńczykami**. Dał mu również zwycięstwo nad Amalekitami, którzy najechali na **Syklag** i porwali jego rodzinę.

Plemiona wschodnie przyszły w wielkiej liczbie (w. 38), podczas gdy te znajdujące się bliżej Hebronu zjawiły się w skromniejszej reprezentacji – **Juda, Symeon** itd. (ww. 25–26nn.).

Teraz, kiedy Izrael zjednoczył się wokół obranego przez Boga króla, wiele było radości, ucztowania i błogosławieństwa (w. 41). Podziały i rozdźwięki wywołane nieposłuszeństwem Saula należały do przeszłości. Izrael miał znaleźć dobrobyt pod przewodnictwem swojego pobożnego króla–pasterza.

B. Sprowadzenie arki do Jerozolimy (rozdz. 13–16)

13,1–8 Rozdział 13 opisuje pierwszą próbę sprowadzenia **arki** (BT) do nowo nabytego miasta królewskiego.

Podczas panowania **Saula arka** była zaniedbana. Filistyńczycy zdobyli ją i przetrzymywali przez siedem miesięcy, a następnie zwrócili ją do **Kiriat–Jearim**, gdzie była przechowywana w **domu Abinadaba**, Lewity (1Sm 4–7). Teraz, z inicjatywy Dawida, **Uzza i Achio** umieścili ją na **nowym wozie**, aby przetransportować ją do Jerozolimy. **Szichor Egipski** prawdopodobnie odnosi się do Rzeki Egiptu (Wady El Arish).

13,9–12 Kiedy **woły szarpnęły** (BT), **Uzza wyciągnął rękę**, żeby podtrzymać **arkę**. **Bóg zabił** go na miejscu. Prawo zabraniało każdemu, nawet kapłanom, dotykać arki (4M 4,15). Kiedy nieśli ją Kehatyci, zakładali na ramiona drążki, ale też nie dotykali samej arki. Od tej pory **miejsce** to nosiło nazwę **Peres–Uzza** („wybuch przeciw Uzzie"). **Dawid zdenerwował się** (NKJV) i bał się sprowadzać **arkę** do Jerozolimy.

13,13–14 Toteż zabrano ją do **domu Obeda Edomczyka z Gat**, gdzie **pozostała** przez **trzy miesiące,** przynosząc gospodarzowi wielkie błogosławieństwo.

14,1–2 Gdy **Dawid** został ustanowiony królem nad całym Izraelem, **Chiram, król Tyru, wysłał** ludzi i materiały, aby **zbudować** mu **dom**. Był to początek długiej bliskiej przyjaźni, która rozciągnęła się na czasy Salomona.

14,3–7 Dawid zgrzeszył przeciwko Panu przez „mnożenie sobie **żon**", co zostało wyraźnie zakazane w 5 Mojżeszowej 17,17. Księga Kronik, choć donosi o tym naruszeniu przepisów, nie wspomina o jego grzesznych konsekwencjach. Pierwsze czworo **dzieci** wspomnianych w wersecie czwartym to synowie Batszeby (1Krn 3,5). W 2 Samuela 11 znajdujemy zapis bezprawnego romansu Dawida z tą kobietą. Jednak nawet tutaj widzimy łaskę Boga w działaniu, jako że imiona dwójki z tych dzieci pojawiają się w rodowodzie naszego Pana. Są to **Natan** (Łk 3,31), przodek Marii i **Salomon** (Mt 1,6), przodek Józefa.

14,8–17 Na wieść o tym, że **Dawid** został **królem Izraela,** zaatakowali go **Filistyńczycy**. **Dawid zapytał Boga** i odniósł widowiskowe zwycięstwo. Bożki, które nie były w stanie uratować swoich czcicieli przed żywym Bogiem, zabrano (2Sm 5,21) i **spalono** (w. 12). Kiedy **Filistyńczycy** pozbierali się po porażce i powrócili, aby dokonać drugiego ataku, **Dawid znowu pytał się Boga**. Nie założył, że Boże prowadzenie będzie takie samo.

Tym razem Bóg zapewnił zwycięstwo przez zupełnie inną taktykę.

Zwycięstwa te napawały strachem sąsiednie narody. Zwróćmy uwagę na połączenie wersetów 16 i 17: „**Dawid uczynił tak, jak mu nakazał Bóg (…) wtedy rozeszła się sława Dawida po wszystkich krajach**".

15,1–3 Trzy miesiące po tragedii w Peres–Uzza (rozdz. 13) **Dawid** ponownie **przygotował** się, by **sprowadzić arkę** do stolicy, **Jeruzalem**. Tym razem jednak najpierw dokładnie sprawdził prawo i postąpił zgodnie z jego zaleceniami.

Przygotowano dla **arki namiot**, a nie dom, ponieważ taki wzór znalazł w prawie. **Namiot** ten prawdopodobnie wyglądał podobnie do tego, którego używano w czasach Exodusu (2M 26). Jednak w **namiocie** Dawida jedynym sprzętem była **arka**, ponieważ przybytek i jego wyposażenie znajdowały się w Gibeonie (16,39) do czasów Salomona.

15,4–15 Wtedy to **Dawid zebrał** przywódców domów lewickich. Na tę okazję **przywołał** również głównych **kapłanów, Sadoka i Abiatara** (w. 11; 1Krl 4,4). Tym razem arkę nieśli właściwi ludzie we właściwy sposób, **jak nakazał Mojżesz, zgodnie ze słowem Pana** (w. 15). Z tego też powodu ta próba zakończyła się powodzeniem (16,1).

15,16–29 Słodki piewca Izraela zaaranżował radosną **muzykę** na tę okazję. Niektórzy śpiewali, inni grali na **instrumentach** muzycznych. Dawid skakał i sam brał udział w **grze na harfach i cytrach,** a wszyscy pełni byli **radości**. Jedyną fałszywą nutę do tej radosnej symfonii dodała **Michal,** żona Dawida, która szydziła z niego (w. 29; por. 2Sm 6,16nn.).

16,1–3 Kiedy **arka** została umieszczona w namiocie, **złożyli ofiary**. **Ofiary całopalne** były najwyższym możliwym wyrazem uwielbienia (por. 3M 1). Były one w całości pochłaniane przez płomienie, wznosząc się w ten sposób w dymie do **Boga**, ku Jego wyłącznej uciesze.

Innymi składanymi w tym czasie ofiarami były **ofiary pojednania**. Były to jedyne lewickie ofiary, w których udział miał każdy. Tłuszcz i nerki składano w ofierze Panu na ołtarzu, część z pozostałości trafiała do kapłanów, a resztę przekazywano składającemu, aby przed Panem podzielił się nią z rodziną i przyjaciółmi (por. 3M3). Ofiary pojednania obrazowały społeczność z Panem oraz dzielenie się dobrami, które od Niego pochodziły. Zarówno ofiary **całopalne,** jak i ofiary **pojednania,** stanowiły ważną część świąt, a to na pewno była okazja do świętowania dla całego Izraela. Zanim ludzie rozeszli się do domów, każdy otrzymał jakąś część mięsa (w. 3).

16,4–7 Następnie Dawid upewnił się, że dziękczynienie i radosne uwielbienie będą zanoszone Panu codziennie, a nie tylko przy szczególnych okazjach (por. ww. 37–42). **Lewici** zostali ustanowieni, by **wspominali, dziękowali i wychwalali Pana przy** akompaniamencie **instrumentów** oraz śpiewie.

16,8–22 Psalm zapisany przy tej okazji składa się z dwóch głównych części. Wersety 8–22 skierowane są do **Izraela**, natomiast wersety 23–34 do **narodów**. Wersety 35 i 36 kończą psalm. Jest to połączenie Psalmów 105,1–15; 96,1–15; 106,1.47–48.

W wersetach 8–22 Izraelici zostają zachęceni, aby **śpiewać** o wielkości Pana i **szukać** Jego **oblicza**. Mają **pamiętać** o Jego *dziełach*, **cudach, których dokonał** w przeszłości oraz **wspominać** Jego *przymierze*, bezwarunkowe obietnice, które złożył ich ojcom.

16,23–34 Poszerzając wizję na **całą ziemię**, psalmista wzywa **wszystkich** ludzi, by mówili o **chwale Pana**. *Bojaźń* należy Mu się jako Panu stworzenia; **chwała**, jako Bogu niezrównanej wielkości **mocy** i **dostojeństwa**; *radość* jako Bogu, który podtrzymuje i **jest królem** stworzonego świata.

16,35–36 Ta kończąca modlitwa jest niemalże identyczna z Psalmem 106,47–48.

16,37–43 Dawid nie tylko ustanowił Lewitów, którzy mieli uwielbiać Jahwe przed **arką** w Jerozolimie; nie zapomniał też o **Gibeonie**, w którym w dalszym ciągu znajdował się **przybytek** i **ołtarz całopaleń**. W Jerozolimie **ustanowił** śpiewaków, odźwiernych oraz trębaczy, wszystkich zaś pod przewodnictwem Abiatara. Kapłani z rodu **Sadoka** urzędowali w **Gibeonie**. Rozdział ten najbardziej podkreśla rolę muzyków. W wersecie 28 może być mowa o dwóch Obedach Edomczykach, podobnie o dwóch Jedutunach w wersetach 38 i 42. Teraz, kiedy na Syjonie spoczęła arka, cały **lud** rozszedł się do domów, a **Dawid wrócił**, aby pobłogosławić swoją **rodzinę**.

C. Pragnienie zbudowania świątyni i odpowiedź Boga (rozdz. 17)

Rozdział 17 dzieli się na trzy części: *Pragnienie* Dawida, by zbudować Bogu dom (ww. 1–2), Boże *postanowienie*, by zbudować dom Dawidowi (ww. 3–15) oraz *modlitwa* Dawida w odpowiedzi (ww. 16–27). Fragmentem równoległym jest 2 Samuela 7.

17,1–4 Dawid powiedział **prorokowi Natanowi**, że nie jest zadowolony z takiego stanu rzeczy, w którym on mieszka w luksusowym domu, podczas gdy **arka przymierza** przebywa w namiocie. Pragnienie Dawida, by **zbudować** dom

Panu, spotkało się z pospieszną pochwałą ze strony **Natana**. Później jednak Pan poprawił proroka: **Dawid nie** był człowiekiem wybranym do tego zadania.

17,5–6 Arka Boża nigdy wcześniej nie znajdowała się w stałym **domu**, ale zawsze w **namiocie**. Do tej pory zresztą Bóg nie **zlecił** nikomu zbudowania takiego **domu**. Dawid objawił później swojemu synowi, Salomonowi, pewien fakt, który nie został tutaj wspomniany. Nie był on właściwą osobą do budowania świątyni, ponieważ w tak wielkim stopniu winny był przelewu krwi i przemocy (22,7–8). Zadanie pozostało jego synowi, „mężowi spokoju" (22,9), który do odpocznienia wprowadzi arkę Pańską.

17,7–15 Tak samo jak w przeszłości Bóg udzielał łaski patriarchom, tak teraz obiecuje niezasłużoną łaskę pasterzowi–królowi Izraela. Bezwarunkowe obietnice, które mu składa, znane są pod nazwą przymierza z Dawidem. Przymierze to omawiają również 2 Samuela 7,12–16 oraz Psalm 89. John Walvoord podsumowuje jego założenia:

> Warunki przymierza z Dawidem obejmowały: 1) Pojawienie się potomka Dawida, który wstąpi po nim na tron i utrwali królestwo; 2) Zbudowanie przez tego syna (Salomona) świątyni, której Dawid nie mógł zbudować; 3) Ugruntowanie tronu tego panowania na wieki; 4) Pozostawienie tego tronu w rękach syna (Salomona), choć jego grzechy uzasadniałyby odebranie mu go; 5) Wieczne ustanowienie domu, tronu i królestwa Dawida[14].

Przymierze to, podobnie jak inne bezwarunkowe przymierza, których autorem był Bóg, odgrywa ważną rolę w Jego postępowaniu z ludzkością. Zostało ono wspomniane w kilku innych miejscach Pisma Świętego (np. Iz 9; Jr 23,33; Ez 37; Za 14). Swoje całkowite wypełnienie znajdzie ono w Panu Jezusie Chrystusie, do którego na wieki należy tron i królestwo.

17,16–27 Usłyszawszy to wszystko, **Dawid** przyszedł **przed Pana** i w pełnej wiary modlitwie wylał przed Nim swoje serce. Jego odpowiedź na słowa Boga ukazuje dwie niezrównane cechy jego charakteru: pokorę oraz zaufanie pokładane w Panu. Wersety 16 i 17 zainspirowały niegdysiejszego handlarza niewolnikami, a późniejszego zwiastuna ewangelii, Johna Newtona, do napisania jego słynnej pieśni: „Cudowna Boża łaska". Podobnie jak Dawid, widział on swoją bezwartościowość i znikomość oraz Boże wywyższenie przez cudowną łaskę[15].

D. Zwycięstwa Dawida (rozdz. 18–20)

Wydarzenia podsumowane w kolejnych trzech rozdziałach (18–20) z historycznego punktu widzenia miały miejsce po objęciu przez Dawida władzy królewskiej (rozdz. 12), a zanim do Jerozolimy sprowadzona została arka (rozdz. 13–17).

Zgodnie z początkowym zamierzeniem Boga wielu wrogów Izraela znalazło się teraz pod jego panowaniem. Do tej pory grzech i nieposłuszeństwo sprawiały, że Izrael służył tym, nad którymi miał panować. Teraz te pogańskie narody wysyłały Izraelowi daninę, uznając jego wyższość i moc.

18,1–6 Filistyńczycy, Moabici, Syryjczycy oraz Edomici zostali pokonani, ponieważ **Pan wspomagał Dawida we wszystkim, cokolwiek przedsięwziął**.

Werset czwarty relacjonuje kolejne niedociągnięcie Dawida w odniesieniu do praw dotyczących postępowania królów izraelskich (5M 17,15–17). Najpierw mnożył żony (14,3), a teraz mnożył konie.

18,7–11 Udało mu się zdobyć wiele bogactw. Na przykład **wszelkiego rodzaju naczynia ze złota, ze srebra i ze spiżu** odebrane **sługom** Hadadezera **poświęcił dla Pana**, a **Salomon** miał ich później użyć do budowy świątyni.

18,12–13 Osiemnaście tysięcy żołnierzy, których **pobił Abiszaj,** fragment równoległy w 2Sm 8,13 przypisuje Dawidowi. Rozwiązanie tej pozornej rozbieżności w komentarzu do tamtego fragmentu.

18,14–17 Wrogowie Dawida czuli jego gniew, ale jego lud cieszył się sprawiedliwością i **prawem**. Był nie tylko dobrym generałem, ale i wydajnym zarządcą. Urzędnicy i dowódcy Dawida są wymienieni tutaj oraz w 2 Samuela 8,16–18. Bóg z chęcią darzy uznaniem tych, którzy Mu służą i dla Niego zajmują pozycje przywódcze.

19,1–4 Za Saula z Izraelem walczył **Nachasz** (1Sm 11). Najpewniej musiał on również oddać jakąś nieodnotowaną przysługę **Dawidowi** podczas rządów Saula. Z tego to powodu **wyprawił** on **posłów**, **aby wyrazili współczucie** jego **synowi, Chanunowi** z powodu śmierci jego ojca. **Chanun** jednak, stosując się do głupich rad, pogardliwie potraktował tych ambasadorów.

19,5–7 W obawie przed odwetem **Ammonici wynajęli** żołdaków i przygotowali się do wojny.

19,8–15 Joab razem ze swoim **bratem, Abiszajem,** pokonali połączone siły Ammonitów i **Syryjczyków** (BG). Wezwanie Joaba z wersetu 13 stanowiło dla Izraelitów prawdziwą zachętę i ukazało, że miał on właściwe nastawienie do bitwy.

19,16–19 Syryjczycy wyprawili (BG) posłów po swoich krewnych mieszkających **z tamtej strony rzeki**, planując zemścić się za niedawną porażkę. **Dawid** rozpoznał niebezpieczeństwo, szybko **zebrał**

swoje siły, przygotował się i podjął działania ofensywne. Zaskoczona armia pod wodzą **Szofaka** nie równała się z Izraelem i w ten sposób dumni **Syryjczycy** (BG) stali się **hołdownikami** Dawida.

20,1–2 Joab został posłany przez Dawida przeciwko **Rabbie** (współczesny Amman), podczas gdy sam Dawid **pozostał w Jeruzalemie** (2Sm 11,1). Oblężenie trwało najprawdopodobniej około dwóch lat. W tym czasie Dawid miał romans z Batszebą, żoną Uriasza, jednego z jego trzydziestu „dzielnych mężów". 2 Samuela 12 opowiada o grzechu Dawida oraz o jego przywróceniu, ale zgodnie z założeniami Kronik, o grzechu tym nie czytamy tutaj. **Joab** wezwał **Dawida**, kiedy miasto miało upaść, a na **głowę Dawida** włożono **koronę** pokonanego monarchy.

20,3 Werset ten może odnosić się tylko do wojowników. Ponieważ hebrajski szyk jest tu nieco niejasny, niektórzy sugerują, że należy go interpretować jako przymus prac (zob. komentarz do 2 Samuela 12).

20,4–8 W trakcie walk ze stałymi wrogami Izraela, **Filistyńczykami**, zginęło trzech olbrzymów: **Sibbekaj zabił Sippaja w Gezer**, **Elchanan zabił Lachmiego** (w 2Sm 21 nazywanego Goliatem), a bratanek **Dawida, Jonatan** (syn jego **brata, Szimei** albo Szammy), powalił **olbrzyma**, który miał po **sześć palców u** każdej **ręki i nogi**. Matthew Henry znajduje zastosowanie tego wersetu do naszego życia:

> Słudzy Dawida, choć z postury przeciętni, byli zbyt trudnymi przeciwnikami dla olbrzymów z Gat, ponieważ w każdym starciu po ich stronie stał Bóg. (…) Nie musimy bać się wielkich ludzi, którzy są przeciwko nam, gdy po swojej stronie mamy wielkiego Boga. Cóż bowiem może zdziałać jeden palec więcej na każdej dłoni czy u każdej stopy w walce z Wszechmocą?[16].

E. Spis i plaga (rozdz. 21)

Gdy rozdział ten zestawimy z 2 Samuela 24 trudno wywnioskować, kto stał za grzechem liczenia ludu. 2 Samuela mówi, że to Pan pobudził Dawida do tego czynu, ponieważ Jego gniew rozpalił się przeciwko narodowi. Tutaj dowiadujemy się, że to szatan był pomysłodawcą. Oczywiście obydwa te stwierdzenia są prawdziwe. Bóg pozwolił szatanowi kusić Dawida. Nie jest On autorem zła, ale zezwala na nie i wykorzystuje do swoich celów.

Różnice w danych liczbowych pomiędzy tym rozdziałem, a 2 Samuela 24 zostały wyjaśnione w przypisach[17].

21,1–7 Joab od samego początku był przeciwny temu spisowi i nie przykładał się do wypełniania królewskich rozkazów. Plemię **Lewiego** nie zostało objęte spisem być może dlatego, że było ono rozproszone po Izraelu i Judzie i ich policzenie byłoby bardzo trudne. **Beniamin** mógł zostać pominięty, ponieważ spis został przerwany, zanim dobiegł końca (1Krn 27,24). Podczas spisu nie pobierano wykupu, jak nakazywała 2 Mojżeszowa 30,12. Nieposłuszeństwo i duma Dawida sprowadziły nań przykre konsekwencje.

21,8–15 Choć **Dawid bardzo zgrzeszył**, szybko wyznał swoją winę i ukorzył się przed Panem. Gdy otrzymał możliwość wyboru kary za swoje przewinienie, postanowił, że chce **dostać się w ręce Pana**, ponieważ wiedział, że On jest miłosierny. Zanim zakończyła się plaga, zabitych zostało **siedemdziesiąt tysięcy mężów**.

Kara ta może się nam wydawać surowa. Każdy z nas ma słabości i prześladujące nas grzechy. Dawid ogólnie był pokorny, ale tym razem dał się nabrać na tę starodawną pułapkę szatana – dumę. Matthew Henry odkrywa zastosowanie tego wydarzenia odnoszące się do nas wszystkich:

> Był dumny z mnogości swoich ludzi, ale Boża sprawiedliwość zajęła się zmniejszeniem ich liczby. Sprawiedliwie zabiera się nam, osłabia albo obrzydza to, z czego jesteśmy dumni[18].

21,16–17 Gdy **Dawid** podniósł **oczy**, zobaczył okropny widok: **anioła Pańskiego** z **mieczem wyciągniętym** nad jego ukochanym **Jeruzalem**. Jego reakcja znacznie przewyższała reakcję wielu wierzących przyłapanych na jakimś większym grzechu czy nieposłuszeństwie. Czteropunktowe podsumowanie sposobu, w jaki Dawid został napomniany, przygotowane przez Matthew Henry'ego, może się przydać każdemu z nas, szczególnie zaś tym, którzy zajmują stanowiska przywódcze:

> 1. Bardzo pokornie wyznał swój grzech i szczerze modlił się o jego przebaczenie – w. 8. Teraz, kiedy przyznał, że zgrzeszył, że bardzo zgrzeszył, postąpił głupio, a nawet bardzo głupio, choć miał zostać ukarany, Bóg mógł zająć się jego przewinieniem. 2. Przyjął karę za swoje przewinienie. „Niechaj twoja ręka dotknie *mnie i dom mojego ojca*" – w. 17. „Poddaję się twojej karzącej lasce, niech jednak tylko ja poniosę cierpienie, gdyż ja jestem winny, to na moją głowę powinien wskazywać miecz". 3. Zdał się na Boże miłosierdzie (choć wiedział, że Bóg jest na niego zagniewany, i nie myślał o Nim źle. Cokolwiek będzie się działo, *niech dostaniemy się raczej w ręce Pana, gdyż bardzo wielkie jest jego miłosierdzie* – w. 13. Dobrzy ludzie myślą o Bogu dobrze nawet wtedy, kiedy patrzy na nich gniewnie. *Choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufał*. 4. Wyraził wielką troskę o

lud; głęboko dotknęło go ich zniszczenie za jego przewinienie: *Co zaś uczyniły te owce?*[19].

21,18–26 Przez **Gada** Pan nakazał Dawidowi nabyć **klepisko Ornana** (w 2Sm Arawny) **Jebuzejczyka**, zbudować tam **ołtarz** i złożyć ofiary. **Ornan** zaproponował, że odda tę ziemię **Dawidowi** za darmo, ale król upierał się, że chce za nią zapłacić. Werset 24 to ważna duchowa zasada: Skuteczna ofiara zawsze dużo kosztuje. Na wspomnianym **klepisku** stanęła później świątynia (2Krn 3,1).

21,27–30 To na górze Moria Abraham złożył w ofierze Izaaka (rozdz. 22). Tam też zatrzymała się plaga, a jak czytamy w tym rozdziale, kiedy **Pan nakazał aniołowi,** ten **schował swój miecz do pochwy**. Tutaj stanęła świątynia. Wierzymy też, że na tym samym grzbiecie górskim, choć nie dokładnie w tym samym miejscu, Pan Jezus umarł za grzechy ludzkości.

Uświadomienie sobie, że miejsce, w którym znajdowało się **klepisko,** ma być nowym centrum religijnym, może tłumaczyć, dlaczego Dawid obawiał się udać do **Gibeonu**, by szukać prowadzenia.

F. Przygotowania do budowy świątyni (rozdz. 22–26)

1. Potrzeby, pracownicy, powody (rozdz. 22)

22,1–5 Dawid zdał sobie sprawę, że klepisko (21,28) miało być miejscem, na którym w przyszłości stanie świątynia oraz **ołtarz całopaleń**. Zaczął więc **przygotowywać** jej budowę, choć wiedział, że przywilej ten będzie należał do **Salomona**. **Cudzoziemcy**, o których mowa w wersecie drugim, to Kananejczycy, którzy pozostali **w ziemi** (1Krl 9,20–21). **Izrael** powinien był ich zniszczyć, ale ponieważ mu się to nie udało, teraz wykorzystywał ich do prac przymusowych.

22,6–13 W dosyć formalnej wypowiedzi **Dawid** przypomniał **Salomonowi** o swoim pragnieniu, by **zbudować** świątynię, o jego dyskwalifikacji z uwagi na to, że był człowiekiem **krwi** oraz o obietnicy, że jego syn, **Salomon, zbuduje dom** Bogu. Prosił, żeby **Pan był z** Salomonem, udzielając mu **roztropności i rozumu**, a Salomona zachęcił, żeby był posłuszny **prawu** (BT) Bożemu.

22,14–16 Na koniec Dawid opowiedział Salomonowi o wszystkich **udrękach**, jakie kosztowało go przygotowanie materiałów i **robotników** do tego zadania. Zakończył swoje słowa radą, której wszyscy chrześcijanie powinni posłuchać: „**Wstań więc i rób, a Pan niech będzie z tobą**".

22,17–19 Następnie król wezwał **książęta Izraela**, żeby współpracowali z **Salomonem**. Zwróćmy uwagę na to, że budowanie dla Boga to w pierwszej kolejności sprawa serca, a dopiero potem rąk: „**Skierujcie wasze serca i zbudujcie świątynię**".

2. Podział i obowiązki Lewitów (rozdz. 23–26)

23,1–3 Pod koniec panowania Dawida dokonano spisu **Lewitów w wieku od trzydziestu lat wzwyż**, czyli w wieku, w którym mogli rozpocząć aktywne uczestnictwo w służbie świątynnej.

23,4–5 Trzydzieści osiem tysięcy mężczyzn podzielono wówczas na cztery ogólne grupy: **dwadzieścia cztery tysiące** nadzorców, **sześć tysięcy urzędników i sędziów, cztery tysiące odźwiernych** i **cztery tysiące** muzyków oraz śpiewaków, którzy mieli nieustannie uwielbiać **Pana**. Wskazówki te były natchnione przez Boga, a zostały przekazane Dawidowi przez proroków (2Krn 29,25).

23,6–24 W wersetach 6–23 powtórzone są rodowody lewickie: **Gerszonitów** (ww. 7–11), Kehatytów (ww. 12–20; w tym **Mojżesza** i **Aarona**, najsławniejszych Lewitów) i Merarytów (ww. 21–23).

Pewne funkcje kapłańskie zostały przekazane wyłącznie **Aaronowi i jego synom na zawsze** (w. 13). Spalanie **kadziła**, usługiwanie Panu w Miejscu Świętym i Najświętszym (tylko arcykapłan) oraz błogosławienie w imieniu Jahwe (4M 6,23–27) należały wyłącznie do kapłanów.

23,25–27 Następnie wyłożone są obowiązki **Lewitów**. **Nie** mieli **już nosić przybytku** i jego wyposażenia, ponieważ świątynia miała być stałym domem Boga. W swoich **ostatnich postanowieniach Dawid** obniżył minimalny wiek do **dwudziestu lat**, ponieważ potrzeba było więcej ludzi do służby w świątyni.

23,28–32 6000 sędziów najprawdopodobniej było rozproszonych po całym Izraelu, podczas gdy pozostali Lewici mieli służby związane ze świątynią. 24000 nadzorców pracy w świątyni miało **dbać o potrzeby** kapłanów, którzy wypełniali obowiązki z wersetów 28–32.

24,1–19 W rozdziale 24 dowiadujemy się, w jaki sposób tworzono **grupy** kapłańskie i lewickie. Istniały 24 domy albo grupy kapłanów (ww. 1–19) oraz 24 grupy Lewitów (ww. 20–31). Każda z nich miała **przydział** na zasadzie zmian dotyczących służby w świątyni, co dawało każdemu okazję służenia przez około dwa tygodnie w roku. Zachariasz (Łk 1,5) należał do **ósmej** zmiany, zmiany **Abiasza** (w. 10).

Domy dwóch ocalałych **synów** Aarona – **Eleazara i Itamara** tworzyły kapłaństwo. **Szesnaście** grup należało do pierwszego z nich, a do drugiego **osiem** (w. 4). Decydowały o tym **losy** rzucane w obecności **Dawida, książąt** izraelskich oraz kapłanów **Sadoka i Achimelecha**, natomiast wyniki skrzętnie zapisywał **pisarz Szemajasz**.

24,20–31 Lewici również rzucali swoje losy przed Dawidem i książętami. Losy takie decydowały najprawdopodobniej o tym, do jakiej grupy należał dany człowiek.

25,1–7 W rozdziale 25 inni synowie Lewiego, śpiewacy i muzycy, zostają uporządkowani, aby wykonywać swoją świętą służbę. Są to **synowie Asafa** (w. 2), **Jedutuna** (w. 3) i **Hemana** (ww. 4–5). Tych **dwustu osiemdziesięciu ośmiu** ludzi miało śpiewać w **domu Pańskim** przy akompaniamencie **cymbałów, lutni i cytr** (ww. 6–7).

25,8–31 Przez **los** wyznaczono im **dwadzieścia cztery** zmiany przedstawione w wersetach 8–31.

26,1–19 Następnie podane zostały wyznaczone przez **los** szczegóły dotyczące **odźwiernych** i bram, do których byli przypisani. To wśród nich spotykamy **Korachitów**, których zadaniem było zapobieganie grzechom, których winni byli ich ojcowie (4M 16). Takie były drogi Boże[20]. Tutaj jest też wymieniony **Obed Edomczyk**, który dbał o arkę po śmierci Uzzy (13,14). Bóg nie zapomniał o jego wierności.

Werset 18 oznacza, że na drodze prowadzącej do jednej z bram było **czterech** odźwiernych albo strażników świątynnych oraz dwóch innych na drugim końcu drogi prowadzącej do **Parbar** (NKJV), najprawdopodobniej jakiegoś dziedzińca lub kolumnady znajdującej się po zachodniej stronie świątyni[21].

26,20–28 Niektórzy **Lewici** zostali wyznaczeni do pilnowania **skarbca** świątyni, **zdobyczy wojennych** oraz **darów poświęconych** Panu.

26,29–32 Trzecia grupa **Lewitów** została oddzielona jako **urzędnicy i sędziowie, sto tysięcy siedmiuset na zachód od Jordanu** i **dwa tysiące siedmiuset** po jego stronie wschodniej, w **Gileadzie**.

G. Przywódcy wojskowi i administracyjni (rozdz. 27)

27,1–15 Wojsko, tak samo jak Lewici, służyło w **oddziałach**. Każdego **miesiąca** służbę sprawowało **dwadzieścia cztery tysiące** ludzi. Wszyscy dowódcy znaleźli się na liście dzielnych mężów Dawida (rozdz. 11 i 2Sm 23).

27,16–22 Plemiona zostały wymienione w specjalnym porządku. Najpierw synowie Lei, w kolejności narodzin: **Rubenici, Symeonici, Lewici, Juda, Issacharyci** i **Zebulonici**. Następnie synowie Racheli: Józef (reprezentowany przez swoich synów **Efraima** i **Manassesa**) oraz **Beniamin**. Dalej mamy dzieci Bilhy (ale nie w porządku chronologicznym): **Naftali** i **Dan**. Synowie Zylpy (Gad i Aszer) nie zostali tu wymienieni.

27,23–24 Ci, **którzy mieli dwadzieścia lat i mniej, nie** zostali objęci nakazanym przez Dawida spisem. **Spis** ten tak naprawdę się nie zakończył, ponieważ **gniew** Pański spadł, zanim **Joab** zdążył policzyć wszystkich. **Dawid**, być może zawstydzony swoim grzechem, nakazał, aby wyników tego nieszczęsnego spisu nie umieszczać w dokumentacji publicznej.

27,25–34 Dawid miał dwunastu urzędników, którzy zarządzali sprawami wewnętrznymi. Miał też doradców i bliskich przyjaciół, którzy udzielali mu rad. Smutna historia Achitofela przedstawiona jest w 2 Samuela 15 i 17. Podobnie jak **Joab** był to człowiek o wielkich przywilejach, ale okazało się, że zniżył się do rzeczy bardzo podłych. O wiele szlachetniejszy od niego był **Chuszaj, przyjaciel króla**. Achitofela możemy nazwać szukającym własnej korzyści oportunistą, ale **Chuszaj** był sługą prawdziwie skromnym. Każdy z nich zebrał to, co zasiał (zob. 2Sm 15–17). Obydwaj służyli królowi, ale z różnymi motywacjami. Oportunista pracuje dla własnej chwały, a sługa dla chwały swojego pana.

H. Ostatnie dni Dawida (rozdz. 28–29)

28,1–8 Dawid zgromadził w Jeruzalemie wszystkich dowódców różnych oddziałów oraz **książąt plemion i dowódców** wojskowych. Po raz kolejny wyłożył swoje pragnienie, aby **zbudować dom** dla Pana oraz powody, dlaczego nie otrzymał na to zgody. Został jednak wybrany i ustanowiony **królem Izraela**. Pan **wybrał** też jego **syna, Salomon**a, na jego następcę. Ponieważ **tron** Dawida został dzięki Bogu bardzo utrwalony, lud miał być posłuszny Panu przez **Salomona**, tak jak przez Dawida.

28,9–10 Następnie Dawid zwrócił się do swojego **syna**. Werset dziewiąty zawiera nakaz, obietnicę i ostrzeżenie. *Nakaz*: „**A ty, Salomonie, synu mój, znaj Boga, ojca twojego, i służ mu z całego swego serca i z duszy ochotnej**". *Obietnica*: „**Jeżeli go szukać będziesz, da ci się znaleźć**". *Ostrzeżenie*: „**Lecz jeżeli go opuścisz, odrzuci cię na wieki**". Ponieważ **Pan** wybrał Salomona, żeby **zbudował** świątynię, powinien dzielnie zabrać się **do dzieła**.

28,11–19 Ale, podobnie jak wcześniej Mojżesz, **Salomon** powinien budować zgodnie ze wzorem przekazanym przez **Ducha** być może w wizji. Nie

było miejsca na ludzką wyobraźnię ani twórczość, ponieważ świątynia jest typem Chrystusa. **Dawid dał Salomonowi plany** rozrysowane pod natchnieniem **Ducha**. Zważył nawet surowce, które należało wykorzystać do zrobienia każdego elementu wyposażenia (Dokładniejsze szczegóły podane zostały w 2Krn 2–4). **Wóz ze złotymi cherubami** (w. 18) oznacza według Ungera „cheruby jako rydwan, na który Bóg wchodzi albo na którym spoczywa jak na tronie”[22].

28,20–21 Salomon miał już więc **plany**, materiały zostały zebrane, służba świątynna, **Lewici,** miała wyznaczone obowiązki. **Bóg** był **z** nim i na pewno go nie zawiedzie, toteż jego ojciec po raz kolejny go zachęcił: „**Zabierz się do dzieła**!”.

29,1–9 Choć **król Dawid dał** już tak wiele na pracę nad świątynią, w ramach przykładu jako ostatnią ofiarę dał jeszcze więcej **srebra** i **złota** ze swoich prywatnych środków i zachęcił **lud**, aby okazał hojność. Ich szczodrość miała przynieść radość ich sercu oraz sercu króla.

29,10–19 Dawid wypowiedział wówczas wspaniałą modlitwę uwielbienia i dziękczynienia. Wywyższał **Pana** jako godnego wszelkiej **chwały**, **wyniesionego jako głowę nad wszystkim** i jako źródło wszelkiego **bogactwa i chwały**. Przyznał, że on i jego lud nie są godni oddawać Bogu tego, co i tak od Niego **pochodzi**. Modlił się, żeby obecne oddanie (*szczere* **serce**; w. 17) jego ludu stało się niezmienną cechą (**serce** *umocnione* w przywiązaniu; w. 18) oraz o to, żeby jego **syn** miał **serce niezłomne,** gdy będzie budował **świątynię**.

29,20–22a Kiedy wezwał zgromadzenie, żeby **błogosławili Pana**, wszyscy **pochylili się** i **oddali pokłon Panu i królowi**. **Nazajutrz** złożyli w ofierze 3000 zwierząt, **jedli i pili przed Panem**.

29,22b–25 Salomon został **po raz drugi** obwołany **królem** (w. 22, por. 23,1). Następnie, po śmierci Dawida, **zasiadł na tronie**, ciesząc się błogosławieństwem Pana oraz sympatią ludu. Jego wspaniałe królestwo stanowi przedsmak chwały tysiącletniego Królestwa Chrystusa obejmującego całą ziemię.

29,26–30 Pierwsza Księga Kronik kończy się krótkim podsumowaniem okresu, w którym **panował D**awid. **Umarł** on **syty życia** (miał 70 lat)**, bogactwa i chwały**.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Toteż gdy nasz Pan mówi: od krwi Abla (1M 4,10–11) do krwi Zachariasza, syna Berechiasza (2Krn 24,20–21), ma na myśli „od 1 Mojżeszowej do Malachiasza” (albo do Objawienia).

[2] (Wstęp) Wynikałoby z tego, że kronikarz uzupełnił to, czego brakowało w Księgach Samuela i Królewskich.

[3] (Wstęp) Gdyby zaś jeszcze dokładniej pokrywały się z Księgami Samuela i Królewskimi niewątpliwie krytykowano by je jako niepotrzebne.

[4] (Wstęp) Willam Kelly, *Lectures on the Books of Chronicles*, s. 13.

[5] (Wstęp) Tamże.

[6] (Wstęp) Septuaginta tłumaczy to jako „jasnowidzów”, co jest bardzo zbliżone do imienia *Chozaj*.

[7] (Wstęp) W. Graham Scroggie, *Know Your Bible*, *t. 1*, *The Old Testament*, s. 86.

[8] (rozdz. 1: Wstęp) *New King James Version*, na której w oryginale opiera się *Komentarz* w większości wydań daje dość dokładny obraz i komentarz tych wariantów, jednak cały zespół tłumaczeniowy i redakcyjny trzyma się doktryny o bezbłędności tekstu oryginalnego.

[9] (2,1–4,23) H. A. Ironside, *The Continual Burnt Offering*, tekst na 12. marca.

[10] (7,13) *Jachasjel* i *Szallum* to przykłady imion różniących się nieco w pisowni od księgi Genesis (Jachseel i Szillem w 1M 46,24; por. przypis w NKJV).

[11] (8,29–40) Druga część imienia, „–boszet”(np. w Iszboszet) oznacza „hańbę”. Zamiast wymieniać imię pogańskiego bóstwa (tutaj Baala), oddani Żydzi zastępowali je takim określeniem obrażającym bałwochwalstwo.

[12] (10,1–5) C. H. Spurgeon, *Spurgeon's Devotional Bible*, s. 265.

[13] (11,20–21) Wersje syryjskie podają „trzydziestu”; (zob. przypis w NKJV).

[14] (17,7–15) John Walvoord, cyt. za J. Dwight Pentecost, *Things to Come*, s. 101–102.

[15] (17,16–27) Samuel Willoughby Duffield, *English Hymns: Their Authors and History*, s. 166.

[16] (20,4–8) Matthew Henry, „1 Chronicles”, w:*Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, s. 887.

[17] (rozdz. 21: Wstęp) Pozorne rozbieżności pomiędzy danymi liczbowymi z 2 Samuela 24 i 1 Kronik 21 można pogodzić w następujący sposób:

2 SAMUELA 24	1 KRONIK 21
1. *Dane ze spisu*	
800000 dzielnych mężów izraelskich, którzy władali mieczem (w. 11); 500000 Judejczyków (w. 9)	1100000 wszystkich Izraelitów, którzy władali mieczem 470000 Judejczyków, którzy władali mieczem (w. 5)
1300000 ludzi	1570000 ludzi.

Zwróćmy jednak uwagę na odmienną charakterystykę: dzielni mężowie a *cały Izrael*; Judejczycy a Judejczycy, *którzy władali mieczem*. Liczby te na pewno odnoszą się do różnych grup.

2. *Długość klęski głodu*

siedem lat (w. 13) trzy lata (w. 12)

Siedem lat może obejmować trzy lata klęski wywołanej zabiciem Gibeonitów przez Saula (2Sm 21,1). Jeżeli Dawid wybrał trzy dodatkowe lata, to każda część roku, która mieściłaby się pomiędzy nimi, byłaby liczona jako rok, co łącznie dałoby siedem lat.

3. *Cena zapłacona Arawnie (Ornanowi)*

50 sykli (w. 24) 600 sykli (w. 25)

50 sykli to cena za klepisko oraz woły; 600 sykli za „obszar tego klepiska" (w. 22), czyli większy teren, do którego samo klepisko należało.

[18] (21,8–15) Henry, „1 Chronicles", t. 2, s. 889.

[19] (21,16–17) Tamże.

[20] (26,1–19) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 236.

[21] (26,1–19) Inna teoria głosi, że *Parbar* było przedmieściem Jerozolimy. Znaczenie tego terminu jest niepewne.

[22] (28,11–19) Merrill F. Unger, *Unger's Bible Dictionary*, s. 190.

BIBLIOGRAFIA

Henry Matthew, "1 Chronicles", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Henry Matthew, "2 Chronicles", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Keil, C. F., "The Books of the Chronicles", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 9, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Payne J. Barton, "I and II Chronicles", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Sailhamer John, *First and Second Chronicles. Everyman's Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1983.

DRUGA KSIĘGA KRONIK

Wstęp

Druga Księga Kronik ukazuje Boże karcenie oparte na Jego warunkowych obietnicach. Okres 427 lat obejmuje 19 królów judzkich. Siedmiu z nich było królami dobrymi, porównywanymi do Dawida, dziesięciu złymi, porównywanymi do królów Izraela albo do Jeroboama; dwóch, a mianowicie Salomon i Joasz, zaczęło dobrze, a skończyło źle. Tutaj widzimy, jak karcenie zamienia się w sąd.

John Heading

Wstęp – zob. 1 Kronik

Zarys treści

I. KRÓLESTWO SALOMONA (rozdz. 1–9)
- A. Religijność, mądrość i bogactwo Salomona (1,1–17)
- B. Przygotowanie do budowy, budowa i poświęcenie świątyni (1,18–7,22)
- C. Salomon w całej swojej wspaniałości (8,1–9,28)
- D. Śmierć Salomona (9,29–31)

II. PODZIAŁ KRÓLESTWA (rozdz. 10)

III. KRÓLESTWO JUDY (11,1–36,19)
- A. Król Rechabeam (rozdz. 11–12)
- B. Król Abijjam (rozdz. 13)
- C. Król Asa (13,23–16,14)
- D. Król Jehoszafat (rozdz. 17–20)
- E. Król Jehoram (rozdz. 21)
- F. Król Achazjasz (22,1–9)
- G. Samozwańcze rządy Atalii (22,10–23,21)
- H. Król Joasz (rozdz. 24)
- I. Król Amasjasz (rozdz. 25)
- J. Król Uzjasz (rozdz. 26)
- K. Król Jotam (rozdz. 27)
- L. Król Achaz (rozdz. 28)
- M. Król Hiskiasz (rozdz. 29–32)
- N. Król Manasses (33,1–20)
- O. Król Amon (33,21–25)
- P. Król Jozjasz (rozdz. 34–35)
- R. Król Jehoachaz (36,1–3)
- S. Król Jehojakim (36,4–8)
- T. Król Jehojachin (36,9–10)
- U. Król Sedekiasz (36,11–19)

IV. NIEWOLA BABILOŃSKA (36,20–21)

V. DEKRET CYRUSA (36,22–23)

Komentarz

Podział na 1 i 2 Kronik dokonany został tylko i wyłącznie dla wygody, ponieważ oryginalnie stanowiły one jedną, bardzo dużą księgę. Z tego powodu 2 Kronik podejmuje temat dokładnie tam, gdzie pozostawiła go 1 Kronik. Punkt podziału jest jednak dobrze dobrany – pomiędzy rządami Dawida i Salomona.

W 1 Kronik 29 Dawid ustanowił Salomona swoim następcą. Druga Kronik śledzi ród Dawida od Salomona do powrotu resztki z niewoli babilońskiej. 1 i 2 Królewska obejmują prawie ten sam okres, ale Księgi Kronik koncentrują się prawie wyłącznie na Judzie. Królowie izraelscy zasługują sobie na wzmiankę tylko wówczas, gdy w jakiś sposób wiążą się z historią Judy. Poza tym Księgi Kronik dają raczej *duchowy* obraz, podczas gdy Królewskie *historyczny*. Choć wiele materiału w obydwu księgach powtarza się, to jednak Kronik, jako napisane później i w innym celu zawierają czasami szczegóły, których nie znajdziemy w Królewskich. Zajmiemy się niektórymi z nich, ale nie będziemy mieli możliwości dogłębnego przeanalizowania wszystkich z nich. W tym celu napisane zostały inne książki.

I. KRÓLESTWO SALOMONA (rozdz. 1–9)

A. Religijność, mądrość i bogactwo Salomona (1,1–17)

1,1–3 1 Królewska 1–3 opowiada o tym, co działo się pomiędzy śmiercią Dawida (1Krn 29), a czasem, gdy **Salomon** objął władzę królewską. W walce o tron, który zgodnie ze słowem Pana należał do Salomona (1Krn 22,9–10), stracili życie Adoniasz i Joab.

Gdy **Salomon** umocnił swą władzę nad **królestwem,** wezwał swoich poddanych i w uroczystej procesji poprowadził ich do **Gibeonu**, gdzie znajdował się **przybytek**.

1,4–6 Dawid sprowadził arkę do **Jeruzalem** (1Krn 13–15), ale reszta wyposażenia **przybytku** znajdowała się w Gibeonie, włącznie z **ołtarzem miedzianym**. Na tym **ołtarzu Salomon złożył tysiąc ofiar całopalnych**, aby ukazać swoje oddanie i wierność Jahwe, Bogu jego ojca.

1,7–12 Bóg ukazał mu się tej samej **nocy** we śnie i zapytał, czego pragnie najbardziej (w. 7; 1Krl 3,5). Jego prośba o **mądrość i wiedzę,** by odpowiednio panować nad **ludem,** tak spodobała się Panu, że obiecał mu również niezrównane **bogactwo, mienie i sławę**. W pewnym sensie Bóg ukazuje się każdemu wierzącemu i pyta, czego on pragnie. To, czego pragniemy w naszym życiu, decyduje o tym, co otrzymujemy.

1,13–17 Salomon powrócił do **Jeruzalem**, aby rządzić w wielkim dobrobycie. Wersety te rozwodzą się nad jego **wozami, jezdnymi, grodami–wozowniami, srebrem, złotem**, drzewem cedrowym oraz **końmi**. Jednak, jak to często bywa z dobrami, zawierały one nasienie jego ostatecznej klęski.

B. Przygotowanie do budowy, budowa i poświęcenie świątyni (rozdz. 1,18–7,22)

1,18–2,1 W przygotowaniu do budowy **świątyni Salomon wyznaczył siedemdziesiąt tysięcy mężów** do noszenia materiałów oraz **osiemdziesiąt tysięcy** kamieniarzy i **trzy tysiące sześciuset** nadzorców.

2,2–9 Następnie **wysłał** prośbę do **Churama, króla Tyru**, który dostarczył **cedry** na pałac królewski Dawida. Opisawszy duchowe znaczenie tego projektu, **Salomon** poprosił konkretnie o jakiegoś wprawnego mistrza rzemiosła do współpracy z rzemieślnikiem, którego **zatrudnił Dawid**, a także o potrzebne **drzewo**. Salomon obiecał sowicie zapłacić za wszelką udzieloną pomoc. Pewne rozbieżności dotyczą konkretnej kwoty[1].

Pozorne rozbieżności

Komentując 2 Kronik, musimy zwrócić uwagę na pewne pozorne rozbieżności pomiędzy tą księgą, a równoważnymi relacjami w 1 i 2 Królewskiej. Jeżeli pominiemy te różnice, zaszkodzimy tylko czytelnikom. Z drugiej strony, jeżeli położymy na nich zbyt duży nacisk, podejmujemy ryzyko podważenia zaufania do Słowa, czego z pewnością byśmy nie chcieli. Zdecydowaliśmy się na następujące rozwiązanie: Ukażemy główne różnice, nawet jeśli wszystkich nie będziemy w stanie zharmonizować. Jednocześnie chcemy zaznaczyć, że nie mają one żadnego wpływu na natchnienie Pisma Świętego. Wierzymy, że Biblia w jej oryginalnej, przekazanej przez Boga postaci jest bezbłędna i nieomylna.

Poszczególnymi problemami zajęliśmy się w przypisach. Dzięki temu dosyć specjalistyczne dyskusje teoretycznie sprzecznych szczegółów nie zakłócą toku myśli. Takie umiejscowienie tych omówień pozwala nam jednak na krótkie lecz swobodne zbadanie tych problemów.

Wiele z tych rozbieżności to błędy kopistów. Nie powinniśmy być zaskoczeni, że skrybowie popełniali pomniejsze błędy, kopiując Biblię na przestrzeni tych wszystkich stuleci. Nawet dzisiaj niemożliwe jest opublikowanie książki bez żadnych błędów typograficznych.

Ktoś mógłby zapytać: „Skoro Bóg mógł poprowadzić oryginalnych autorów Pisma Świętego tak, że jest ono wolne od błędów, czy nie mógł sprawić, żeby i skrybowie kopiowali teksty bezbłędnie?". Odpowiedź jest oczywista: Mógł. Jednak w swojej mądrości nie zdecydował się na to. Ważną kwestią jest, że pomimo pomniejszych błędów skrybów czy kopistów (większość z nich dotyczy pisowni imion lub liczb), Biblia, taka, jaką ją dziś mamy, jest Słowem Bożym. Wszelkie problemy, z którymi mamy do czynienia, dotyczą drobnych szczegółów, a nie doktryn. Dobrze jest pamiętać, że kiedy na ziemi był Pan Jezus, korzystał On z kopii ST (nie z oryginalnych manuskryptów) i cytował je jako Słowo Boże. Dobrych tłumaczeń Biblii możemy dziś używać z pewnością, że posługujemy się Słowem Bożym.

2,10–15 Odpowiedź Churama, zamieszczona w **liście, który posłał Salomonowi,** zdawała się odzwierciedlać prawdziwe, duchowe zrozumienie, że przedsięwzięcie, którego się podejmował, miało przełomowe znaczenie. Pisał, że posyła do niego **Churama**, **rzemieślnika** o wspaniałych kwalifikacjach[2]. Obiecał też posłać **drzewa Libanu** w zamian za **pszenicę, jęczmień, oliwę i wino**. Drewno miało być spławiane w postaci **tratw** wybrzeżem Morza Śródziemnego do **Joppy**, a następnie drogami lądowymi przewożone do **Jeruzalem**.

2,17–18 153000 cudzoziemców to Kananejczycy, których nie udało się zniszczyć Izraelitom. Teraz wykorzystywani byli do prac przymusowych[3].

3,1–4 Po długim okresie planowania i przygotowań prace budowlane rozpoczęły się wreszcie w **czwartym roku jego panowania**. Pomimo 150000 pracowników i wręcz nieograniczonych zasobów, ukończenie tego niebotycznego projektu i tak zajęło ponad siedem lat.

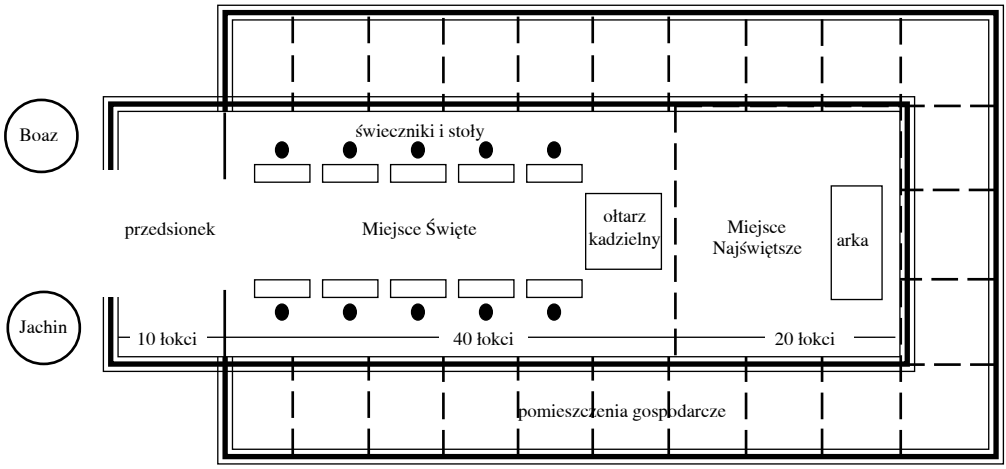

Plan świątyni Salomona

Fundamenty położone zostały na **górze Moria**. Świątynia miała mieć około 30 metrów długości, 10 metrów szerokości i 15 wysokości (więcej szczegółów w 1Krl 6). Była ona mniej więcej dwukrotnie większa niż przybytek i posiadała **przedsionek** o długości 10 metrów[4].

3,5–9 Wnętrze świątyni na głównym piętrze podzielone było na dwa pomieszczenia. Były to **hala duża** (dosł. **dom –** BT) oraz **Miejsce Najświętsze**. Budowla wykonana była z kamienia. Wnętrze **wyłożono** drzewem **cyprysowym** i **pokryto czystym złotem**, zdobionym rozmaitymi wzorami z **drogich kamieni**. Jedyne, co było widoczne wewnątrz, to **złoto**, symbol boskości, obraz chwały Pana, która miała wypełnić to miejsce.

3,10–13 Dwa cheruby umieszczono **w Miejscu Najświętszym** (oprócz tych dwóch, które stanowiły część przebłagalni na wierzchu arki). Ich łączna rozpiętość skrzydeł pokrywała całą szerokość **Miejsca Najświętszego**. Później pod nimi miała zostać umieszczona arka (5,7). **Cheruby** to duchowe istoty, które często pojawiają się w Piśmie Świętym. Ściany (w. 7) oraz zasłony (w. 14) zostały nimi przyozdobione, co miało symbolizować ich nieustanną służbę Bogu. Świątynia i przybytek były typami prawdziwego miejsca zamieszkania Boga, tj. niebios, gdzie dniem i nocą jest On czczony i wielbiony przez niezliczone zastępy (Hbr 8,5). Cheruby były również typami Chrystusa (J 1,14, gdzie „zamieszkało" to dosłownie „rozbiło namiot"; 2,19).

3,14–17 Tak jak w przybytku, te dwa pomieszczenia rozdzielała **zasłona**. Pomiędzy pomieszczeniami w świątyni były jednak również drzwi (w. 7). **Przed świątynią** umieszczono **dwie kolumny** z kopułami i **setką** ozdobnych **jabłuszek granatu**[5]. Kolumna po **prawej** stronie nazwana została **Jachin** (*On utrwali*), natomiast ta po **lewej Boaz** (*w Nim jest siła*).

4,1–22 Dwa główne metale wykorzystywane w budowie świątyni to **brąz** (BT) i **złoto**. Rozdział czwarty wspomina krótko niektóre przedmioty z nich wykonane. **Brązu** użyto na **ołtarz** całopaleń, **kadź** oraz wspierające ją **woły** (ww. 2–5, 10)[6], **dziesięć wanien** albo przenośnych miednic (w. 6), okucie do **drzwi** przedsionka (w. 9), różne przybory (ww. 11, 14–18) oraz **dwie kolumny** i ich **głowice** (ww. 12–13). Wszystkie one odlewane były **w formach glinianych pomiędzy Sukkot a Sereda**.

Złota Salomon użył do **dziesięciu świeczników** do Miejsca Świętego (ww. 7, 20), **dziesięciu stołów** na **chleby pokładne** (ww. 8, 19), złotego **ołtarza** (w. 19), różnych przyborów (ww. 8, 21–22) oraz pokrycia Miejsca Świętego i Najświętszego (w. 22). **Złoto** w głównej mierze wykorzystano do wykonania przedmiotów znajdujących się wewnątrz świątyni, natomiast **brąz** do tych, które widać było na zewnątrz.

Wszystkie przybory świątyni poza Arką Przymierza zostały wykonane przez **Salomona**. Arkę natomiast sprowadzono z przybytku.

5,1–10 Budowa świątyni została **zakończona** (w. 1; por. 1Krl 8). Wersety 2–10 opowiadają o przeniesieniu wyposażenia z **Namiotu Zgromadzenia** do świątyni. **Arkę** umieszczono w **Miejscu Najświętszym**. Być może inne przedmioty takie jak ołtarz kadzielny zostały wówczas umieszczone w skarbcu, ponieważ nie używano ich w świątyni Salomona.

Lewici, którzy nieśli **arkę,** byli **kapłanami** (ww. 4, 7). Umieścili ją na jej **miejscu pod skrzydłami** ochraniających ją **cherubów** (ww. 7–8). Księga Wyjścia 25,15 zalecała, żeby **drążki** pozostały w arce. („Powyciągali" w. 9 BG to niedokładne tłumaczenie). Według 1 Królewskiej 8,8 **końce drążków widać** było z miejsca świętego. W **arce** znajdowały się wówczas **dwie tablice** prawa.

5,11–14 Werset 11b: „wszyscy kapłani nie przestrzegali porządków" (BG) oznacza, że udział brali wszyscy kapłani, a nie tylko ci, na których przypadała kolej. Kiedy **Lewici** i **kapłani** zgromadzili się na **po wschodniej stronie ołtarza**, oddawali **chwałę i dziękczynienie** Panu za jego dobroć i **miłosierdzie**, **chwała Pana napełniła** świątynię, **tak iż kapłani nie mogli** usługiwać.

6,1–11 Zanim Salomon zwrócił się do Pana w swojej modlitwie poświęcenia, przypomniał ludowi o tym, że nigdy w historii Izraela Pan nie **wybrał** sobie żadnego **miasta** na stolicę religijną ani **człowieka** na **władcę**. (To prawda, że Samuel i inni byli władcami, ale nie posiadali mocy suwerena). Naszedł jednak czas, gdy Bóg wybrał **Jeruzalem** jako swoje miasto, a **Dawida** jako króla **nad Izraelem**. **Dawid** pragnął **zbudować świątynię, ale** jego pobożne zamierzenie miał wykonać jeden z jego synów. Teraz oto stał przed nimi **Salomon**, świadectwo Bożej wierności.

6,12–13 Główną częścią rozdziału szóstego jest wypowiedziana przez Salomona modlitwa poświęcenia (w. 12–42). Jest to najdłuższa zapisana w Biblii modlitwa, pełna uwielbienia i próśb. Wszedłszy na specjalne **podwyższenie** na dziedzińcu świątyni, **Salomon wyciągnął dłonie i** pomodlił się. Miał wiele powodów do *wdzięczności*. Jednak ośmielony łaską, o wiele też odważył się *prosić*.

6,14–17 Przede wszystkim modlił się o **tron izraelski**. Jak do tej pory Bóg **zachował** swoje słowo

dotyczące obietnic złożonych **Dawidowi**. Król prosił, aby jego wierność trwała nadal.

6,18–21 Te cztery zdania zawierają w sobie esencję całej modlitwy. Wszystko to, co następuje później, to tylko poszerzenie prostych myśli wyrażonych w czasownikach **usłyszeć** i **przebaczać** (w. 21).

6,22–23 Następnie Salomon prosił Pana, żeby **wysłuchał i osądził** śluby złożone **przed** Jego **ołtarzem**.

6,24–25 Dalej o przebaczenie **grzechu**, z powodu którego **Izrael** mógłby zostać **pobity** przez nieprzyjaciół.

6,26–27 Prosił o **deszcz** po suszy wywołanej przez **grzech**.

6,28–31 Prosił o wybawienie od **głodu** i **zarazy**, tak by **lud** mógł uczyć się bojaźni Pańskiej.

6,32–33 Prosił, żeby cudzoziemcy mogli zobaczyć Boga w działaniu, kiedy przyjdą, aby wzywać Jego wielkie imię.

6,34–35 Prosił o zwycięstwo w **bitwie**.

6,36–39 Prosił o wyzwolenie z **niewoli**, gdy lud **upamięta się** i wyzna swoją nieprawość.

6,40–42 Salomon zakończył swoją modlitwę, prosząc o trzy rzeczy: Aby jego **modlitwa** mogła zostać przyjęta. Dalej prosił o łaskę i radość dla **kapłanów**, którzy służą Bogu w Jego świątyni, wreszcie, o przychylność dla niego samego, w oparciu o Bożą wielką miłość do jego ojca, **Dawida**.

Abyśmy nie odnieśli wrażenia, że modlitwa ta składa się wyłącznie z próśb, przyjrzyjmy się jej jeszcze raz. Dowiadujemy się z niej bardzo dużo na temat Bożych atrybutów. Salomon wspomina Bożą wyjątkowość (w. 14), dobrotliwą łaskę (w. 14), nieuchwytność (w. 18), nieskończoną wielkość (w. 18), wszechobecność (w. 18), sprawiedliwość (w. 23), przebaczenie (ww. 25, 27 itd.), wszechwiedzę (w. 30), łaskę (w. 33) oraz litość (ww. 38–39).

Poza tymi konkretnymi przykładami Boża wszechmoc i świętość są niejako z założenia wpisane w tę modlitwę.

7,1–7 Kiedy tylko **Salomon zakończył modlitwę, spadł ogień z niebios i strawił ofiarę całopalną i ofiary rzeźne, a chwała Pańska wypełniła świątynię**. Lud, **widząc** obłok **chwały** zstępujący na **świątynię, oddał pokłon na posadzce,** chwaląc i uwielbiając **Pana**. **Salomon** poprowadził **lud** w składaniu ofiar. Ofiarowano **Panu** tysiące **wołów** i **owiec**.

Kapłani zajęli wyznaczone pozycje, **Lewici** zagrali na instrumentach, **które kazał sporządzić król Dawid**, aby sławić **Pana**. **Naprzeciw** Lewitów **kapłani dęli w trąby**, a **cały** Izrael **stał**.

Ołtarz z brązu okazał się za mały na tak ogromną ilość wszelkiego rodzaju **ofiar**.

7,8–10 Święto poświęcenia trwało **siedem dni**, łącznie z Dniem Pojednania. Po nim nastąpiło Święto Szałasów, po czym Salomon rozpuścił **lud**.

7,11–16 Gdy **Salomon dokończył** budowę świątyni i własnego pałacu, w **nocy ukazał** mu się **Pan**, przekazując mu pewne obietnice i ostrzeżenia. Na wypadek, gdyby Bóg posłał suszę, **szarańczę** albo **zarazę** na **lud**, ma się on **ukorzyć, modlić, szukać** Jego **oblicza** oraz **odwrócić od swoich złych dróg**. Wówczas On **przebaczy** ich **grzech** i przywróci ich.

Werset 14 może być złotym wersetem całej tej księgi. Choć w pierwszej kolejności był skierowany do wybranego narodu izraelskiego, można go *stosować* do wszystkich tych narodów, które mają jakieś dziedzictwo biblijne. Jest ono bowiem w każdym czasie pewną drogą do odnowy i przebudzenia. Jeżeli naród wypełni warunki, obietnice wypełnią się na pewno.

J. Barton Payne komentuje:

> Ten wspaniały werset, najlepiej znany z Ksiąg Kronik, przedstawia lepiej niż jakikolwiek inny werset Pisma Świętego Boże warunki, które są podstawą do błogosławieństwa dla narodu, niezależnie od tego, czy mówimy o kraju Salomona, Ezdrasza, czy o naszym własnym. Ci, którzy wierzą, muszą porzucić swoje grzechy, odwrócić się od życia skoncentrowanego na sobie i poddać się woli Bożej oraz Słowu Boga. Wtedy i tylko wtedy niebiosa ześlą przebudzenie[7].

7,17–22 Jeśli Salomon będzie żył w posłuszeństwie Bogu, On **utrwali** jego **tron** i pozwoli zasiadać na nim potomkom Salomona. Z drugiej strony, **jeśli** Salomon i jego lud porzucą Pana dla **innych bogów**, zostaną uprowadzeni do niewoli, a Bóg odrzuci świątynię, tak że stanie się ona przedmiotem szyderstw dla narodów i świadectwem, że Izrael porzucił **Pana**.

Werset 16 zdaje się implikować, że świątynia przetrwa całą wieczność, a jednak wiemy, że została zniszczona w 586 r. p. Ch. Boża obietnica była oczywiście oparta na warunku wierności ze strony Izraela. Wersety 19 i 20 zawierają konkretne ostrzeżenie, że jeśli lud zwróci się do bałwochwalstwa, Bóg odrzuci świątynię.

C. Salomon w całej swojej wspaniałości (8,1–9,28)

8,1–6 Czytamy tu o osiągnięciach i sukcesach Salomona w różnych dziedzinach. Po pierwsze, wprowadził on zakrojony na szeroką skalę program restrukturyzacji miejskiej, przebudowując lub

zajmując **miasta ze spichlerzami, miasta warowne i miasta dla wozów**, a także osady.

8,7–10 Zaciągnął Kananejczyków do **prac** przymusowych, natomiast Izraelitów wykorzystywał jako **wojowników**, dowódców i najważniejszych **urzędników**[8].

8,11 Nie pozwolił swojej żonie, **córce faraona**, mieszkać w pałacu królewskim, mówiąc, że był on **święty**, ponieważ weszła do niego **arka** Pana. Nie oznacza to koniecznie, że arka rzeczywiście została wniesiona do pałacu, ale raczej, że był on **święty** dzięki położeniu blisko **arki** znajdującej się w świątyni. Niestety to, iż Salomon przeszkodził jej wchodzić do pałacu, nie przeszkodziło jej w zwiedzeniu go do bałwochwalstwa (1Krl 11,1–8).

8,12–16 Król z wielką dbałością przestrzegał składania różnego rodzaju **ofiar** związanych z kalendarzem religijnym. **Ustanowił kapłanów** i **Lewitów,** którzy **służyli zgodnie z** planami przygotowanymi przez jego **ojca Dawida**.

Dzięki temu **wszelkie prace Salomona** były od początku do końca dobrze zarządzane.

8,17–18 Wreszcie, czytamy o przedsięwzięciach morskich Salomona, które podejmował w połączeniu z **Churamem**. **Statki** podróżowały pomiędzy **Esjon–Geber** a **Elat** – obie miejscowości znajdowały się na północnej krawędzi wschodniej odnogi Morza Czerwonego (Zatoka Akaba) oraz **Ofirem**[9]. Położenie Ofiru odtwarza się w różny sposób, raz to w południowej Arabii, raz wschodniej Afryce lub w Indiach.

9,1–9 Gdy królowa Saby usłyszała wieść o Salomonie, przybyła z **bardzo dużą** karawaną, obładowaną darami, żeby samodzielnie przekonać się o jego sławie. Ujrzawszy splendor jego królestwa i sprawdziwszy jego mądrość za pomocą trudnych **pytań**, zaniemówiła z zachwytu. Wyznała, że to, co słyszała, nawet w **połowie** nie przystawało do rzeczywistości. Zdała sobie sprawę, że dobrobyt i sukces w jego przypadku był rezultatem przychylności jego **Boga**.

9,10–12 Wersety 10 i 11 stanowią wtrącenie wyjaśniające źródło części bogactw Salomona oraz jego wspaniałych zastosowań. Kiedy **królowa Saby** odjeżdżała, **Salomon dał** jej dary znacznie przewyższające zarówno liczbą, jak i wartością te, które ona **przywiozła** jemu.

9,13–28 Salomon każdego roku otrzymywał **sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota**, które po części wykorzystywał na **tarcze**, po części na pokrycie swojego **tronu z kości słoniowej**, a także do wykonywania pucharów i innych przyborów stołowych. Jego wielkość sprawiała, że spływały doń cześć i bogactwa od **wszystkich królów ziemi**. Jego kontakty handlowe sięgały Tarszyszu, który mógł znajdować się w Hiszpanii[10]. Jego bogactwo było wyjątkowe pod względem ilości **koni**[11], ziem, **srebra** i **cedrów**. Choć rządził on na terenach na zachód od **rzeki** Eufrat, nie wliczało się ich do Izraela, ale uznawało za państwa lenne, płacące daninę.

D. Śmierć Salomona (9,29–31)

Salomon zmarł po **czterdziestu latach panowania**, a na tron wstąpił jego **syn Rechabeam**. Księgi niekanoniczne wymienione w wersecie 29 najprawdopodobniej zostały wykorzystane przez kronikarza jako materiały źródłowe, ale zagubiły się.

II. PODZIAŁ KRÓLESTWA (rozdz. 10)

10,1–5 Być może po to, żeby pogodzić się z plemionami północnymi, **Rechabeam** udał się na koronację do **Sychem**. Lud obiecał mu **służyć,** jeżeli **uczyni lżejszym jarzmo**, które włożył na nich Salomon. „**Cały Izrael**" (w. 3) oznacza przedstawicieli wszystkich plemion północnych. **Rechabeam** poprosił o **trzy dni** na przemyślenie prośby ludu.

10,6–11 Najpierw **król Rechabeam** skonsultował się ze **starszymi**, którzy służyli jego **ojcu, Salomonowi**. Kazali mu oni posłuchać „**tego**" **ludu**. Następnie jednak zwrócił się po **radę** do **młodzieńców**, odrzucając przestrogi starszych. Zdecydował się na to, co jemu bardziej odpowiadało. Młodsi doradcy zachęcili go, żeby obszedł się z ludem surowo.

10,12–19 Kiedy **lud** powrócił po trzech dniach i wysłuchał pogróżek króla, zbuntował się pod wodzą **Jeroboama**. Królestwo zostało podzielone, wypełniając zapowiedź Pana przez Achiasza (1Krl 11,29nn.). Po zamordowaniu celnika **Hadorama**, **Rechabeam** wycofał się do **Jeruzalem,** gdzie rządził nad **Judą** i Beniaminem. Williams komentuje:

> Wypełnienie zapowiedzi Achiasza stanowi tu przypadek, podobny do wielu w Piśmie Świętym, kiedy realizacja proroctw następuje dzięki działaniu ludzkich namiętności, a także w naturalnym biegu wydarzeń. Ludzie sądzą, że posłuszni własnej woli wykonują własne plany, nieświadomi, iż sprawa należy do Boga i to On zezwala na ich decyzje, nadzorując je dla wypełnienia swojego Słowa[12].

III. KRÓLESTWO JUDY (11,1–36,19)

A. Król Rechabeam (rozdz. 11–12)

11,1–4 Gdy Rechabeam powrócił do **Jeruzalem, Pan** zainterweniował za pomocą proroka **Szemajasza**, aby zapobiec wojnie domowej. Kazał On Rechabeamowi zaakceptować taki stan rzeczy, ponieważ „**ode mnie wyszła ta sprawa**". Rechabeam nie słuchał wcześniej mądrych rad, ale tym razem postąpił inaczej. Sytuacja pomiędzy dwoma królestwami była stale napięta (12,15), ale udało się uniknąć otwartej wojny. Wyrażenie: „**cały Izrael w Judzie i Beniaminici**" (w. 3) odnosi się do wszystkich tych w Królestwie Południowym, którzy byli wierni dynastii Dawida.

11,5–12 Król poświęcił wiele czasu na budowę **twierdz** obronnych dla **Judy**. **Miasta warowne** na południu przekonują, że obawiał się ataku ze strony Egiptu.

11,13–17 W międzyczasie **Jeroboam** pogrążył Królestwo Północne w okropnym bałwochwalstwie (1Krl 12), sprawiając, że **kapłani** i **Lewici**, którzy byli wierni **Panu,** uciekli do **Judy**. Za nimi ruszyli ci wszyscy, którzy w sercu opowiadali się za **Bogiem**, dzięki czemu królestwo Rechabeama umocniło się. Podróż do **Jeruzalem** kosztowała ich wszystko, ponieważ musieli **porzucić swoje pastwiska, posiadłości** i przyjaciół.

11,18–23 Rechabeam był poligamistą, choć pod tym względem daleko mu było do jego ojca! Miał **osiemnaście żon, sześćdziesiąt nałożnic, dwudziestu ośmiu synów i sześćdziesiąt córek**. Żony wymienione z imienia to Izraelitki z rodziny królewskiej, a nie poganki.

12,1–4 Podczas gdy 1 Królewska 14,22–24 podaje pewne szczegóły odstępstwa Rechabeama, Księga Kronik stwierdza po prostu, że „**porzucił zakon Pański**" i „nie zwrócił swego serca, aby szukać Pana" (w. 14). Pięć lat po śmierci potężnego monarchy Salomona, Egipcjanie stali u bram Jerozolimy, gotowi uprowadzić jej skarby. **Miasta warowne** Rechabeama na nic się nie zdały. **Szyszak** podbił **Judę** nie z powodu przewagi militarnej, ale z powodu jej niewierności Jahwe.

12,5–8 Kiedy **prorok Szemajasz** po raz drugi **udał się do Rechabeama** (zob. 11,2) i wygłosił poselstwo o zagładzie, **król** i książęta judzcy, **ukorzyli się** przed Panem i uznali sprawiedliwość Jego sądu. Natychmiast miłosierdzie i łaska zapewniły im **ratunek**, ale nie bez bolesnej lekcji na temat różnicy pomiędzy służbą Jahwe a służbą najeźdźcy.

12,9–12 Lud został oszczędzony, ale królestwo zniszczone. **Rechabeam** próbował uratować, ile się dało. Zamienił **złote tarcze** na **spiżowe**, nieświadomie ilustrując prawdę, że Boża obecność i przychylność (**złoto**) zamienione zostały na Jego sąd (**brąz**)[13].

12,13–16 Historia Rechabeama kończy się stwierdzeniem, że **czynił zło** i **spoczął z ojcami**. Różnicę pomiędzy Rechabeamem, a jego dziadkiem zobaczymy, porównując Psalm 27,8 z wersetem 14. Dawid szukał oblicza Pana, a Rechabeam nie.

B. Król Abijjam (rozdz. 13)

13,1–3 Abijjam, którego matka miała na imię Maaka[14], został następnym **królem** i **panował trzy lata w Jeruzalem**. 1 Królewska 15 rejestruje jego grzech, który polegał na tym, że nie szukał Pana tak jak czynił Dawid, ale Księga Kronik pomija wszystko w panowaniu Abijjama poza jedną **bitwą** z **Jeroboamem**.

13,4–12 W mowie, którą wygłosił przed bitwą, **Abijjam** przypomniał **Jeroboamowi**, że Bóg dał królestwo **Dawidowi** i jego potomstwu. **Jeroboam zbuntował się przeciwko** rodowi Dawida i zgromadził bandę **mężów próżnych, nicponi**, którzy zaatakowali **Rechabeama**, kiedy ten był praktycznie bezbronny. Izrael miał nadzieję zdobyć te tereny dzięki liczniejszemu wojsku oraz **złotym cielcom**. Ustalił on fałszywe kapłaństwo, do którego można było wstąpić bez Bożego potwierdzenia. Juda natomiast trzymała się kapłaństwa lewickiego, które służyło Panu w nakazany sposób. **Bóg** był Dowódcą wojsk Judy, a **Jego kapłani** za pomocą **trąb zagrali** do boju przeciwko Izraelowi. Walka **z Panem Bogiem** była ze strony plemion północnych czystą głupotą.

13,13–18 Zamiast słuchać Abijjama, **Jeroboam** zastawił **zasadzkę**. Kiedy **Judejczycy** wpadli w nią, **wołali do Pana**, a **kapłani zadęli w trąby**. Pan odpowiedział, dając Judzie wielkie zwycięstwo. **Pięćset tysięcy doborowych wojowników z Izraela padło od miecza** – ogromna cena za odwrócenie się od Boga!

13,19–22 Abijjam zdobył dodatkowe terytoria, choć nie pobił całkowicie Izraela. Strata ta była natomiast wycieńczająca dla **Jeroboama**, którego Pan **ugodził**. **Abijjam** natomiast zyskał potęgę i powodzenie.

C. Król Asa (13,23–16,14)

13,23–14,1 Kolejne trzy rozdziały stanowią krótką relację na temat **Asy** i jego 41 lat panowania. Jednocześnie należy czytać 1 Królewską 15,9–24. Werset 13,23 to łącznik pomiędzy rozdziałami.

14,2–7 Źródłem pokojowego panowania Asy było nastawienie jego serca na Jahwe. Odrzucił on wiele grzechów jego ojców i zachęcał lud, aby **szukali Pana**, dając przykład przez gorliwe oczyszczanie królestwa z bałwochwalstwa[15]. Podczas tego okresu odpoczynku Asa **umocnił** swoje **miasta** i zgromadził duże **wojsko**.

14,8–14 Pokój Judy zburzyło **wojsko Kuszytów liczące milion żołnierzy i trzysta wozów wojennych**. Mniejsze wojsko Judy odniosło zwycięstwo dzięki ufności pokładanej w Jahwe. Wróg został rozgromiony.

Modlitwa Asy w wersecie 10 jest krótka, ale trafia w samo sedno. W czasie **bitwy** nie ma czasu na wymowność, ale modlitwy rodzące się z tak desperackiej potrzeby mają wielką skuteczność, jeżeli tylko osoby je wypowiadające są we właściwej relacji z Bogiem, tak jak **Asa**. Ponieważ szedł za Panem w pokoju, wiedział, że Pan zatroszczy się o niego podczas wojny. Walka rozpoczęła się w **Mareszy**, mieście judzkim, a skończyła w okolicach **Gerar**, miasta należącego do Filistyńczyków. Wiele osób zostało zabitych, w tym ci, którzy posiadali **trzody**, toteż olbrzymi **łup** ze zwierząt zabrano do **Jeruzalem**.

15,1–6 Asa i jego ludzie rozradowali się swoim ostatnim sukcesem w walce z przeważającymi siłami wroga. Kiedy powracali do Jerozolimy, Pan miał dla nich lekcję. Najpierw **Azariasz** przypomniał im, że Pan był **z** nimi dlatego, że wcześniej Go szukali**, ale opuści** ich, **jeżeli** oni Go **opuszczą**. Historia zaś niejednokrotnie dowodziła, że Izrael opuszczał Boga. W wyniku tego **nie** mieli **pokoju**, ale co rusz pokonywali ich wrogowie. Kiedy jednak naród **szukał Pana**, znajdował Go zawsze gotowego, by im przebaczyć i ich przywrócić.

15,7 Ponieważ Asa szukał Jahwe, Azariasz zachęcił go do kontynuowania dobrego dzieła. Ukrytego w tej narracji wydarzeń historycznych wersetu siódmego warto nauczyć się na pamięć: „**Lecz wy bądźcie mocni i nie opuszczajcie waszych rąk, gdyż jest nagroda za wasze uczynki**". Równoległym wersetem dla współczesnych wierzących jest 1 Koryntian 15,58.

15,8–15 „**Oded**" (w. 8) prawdopodobnie odnosi się do syna Odeda, Azariasza (zob. NKJV marg.). Król odpowiedział na słowa **proroka** z prawdziwym entuzjazmem. Wprowadził w życie program reform, usuwając jeszcze więcej **bałwanów** (po. 14,3), nie tylko **z** własnej **ziemi judzkiej**, ale również z **miast efraimskich**, które zdobył w bitwie. Przywrócił ołtarz w świątyni i poświęcił go ofiarami. Zwołał uroczyste zgromadzenie w **Jeruzalem**, **złożył w ofierze Panu** część **łupów z**dobytych na Etiopczykach i zobowiązał ludzi **przysięgą**, że będą **szukać Pana**. Nie pozostawił miejsca dla opozycji – wszyscy, którzy byli nieposłuszni przymierzu, mieli zostać zabici (w. 13).

15,16–19 Asa **pozbawił** też swoją babkę (nie **matkę**[16]) jej godności **królowej–matki** i zniszczył jej ohydny **posąg**. Komentarz do wersetu 17 znajduje się w 14,3–8. Tym razem nie wynoszono skarbów za świątyni, ale **sprowadzono** je. Został on nagrodzony za swoje dzieło, tak jak Pan obiecał przez Azariasza i cieszył się pokojem.

16,1 Pod koniec **panowania Asy**[17] **król izraelski Baasza** próbował zapobiec przechodzeniu jego ludzi na stronę **Asy**, umacniając **Ramę**, miasto położone niedaleko Jerozolimy.

16,2–6 Asa zwrócił się po pomoc do człowieka zamiast, jak to czynił wcześniej, gdy zaatakowali Etiopczycy, ufać ramieniu Pana. Posłał skarb Pański, żeby nabyć zań pomoc **Ben–Hadada**. **Król** syryjski **wyprawił** się **przeciwko Izraelowi**, atakując go od północy i zmuszając **Baaszę**, żeby wycofał się z **Ramy** celem obrony własnej granicy północnej. Plan Asy zadziałał, ale Bóg był niezadowolony.

16,7–10 Cel na pewno nie uświęcał środków w Bożych oczach, więc posłał do **Asy** proroka **Chananiego**, który bezkompromisowo wytknął królowi, że postąpił **głupio**. Czy **Pan** nie **wydał** w jego rękę **Kuszytów**? Czy przez cały czas nie szukał ludzi, przez których mógłby działać? Ponieważ Asa wybrał metody cielesne od tego momentu miał **mieć ciągłe wojny**. **Asa rozgniewał się**. Zamiast posłuchać słowa Pana, jak to czynił wcześniej (15,8), **wtrącił** Chananiego **do więzienia**.

16,11–14 Asa postanowił działać inaczej niż zalecał Pan, więc Bóg dotknął go **chorobą** stóp. Mimo to nie chciał się upamiętać i wrócić do Jahwe. Zamiast tego szukał pomocy **lekarzy**, ale w niedługim czasie **umarł**. Niektórzy uważają, że **lekarze** mogą tu oznaczać jakichś czarodziei lub uzdrowicieli spirytystycznych.

Pomimo tego smutnego końca, Asa był jednym z najlepszych królów, jakich miała Juda (15,17). Lud bardzo ubolewał nad jego śmiercią. **Wielki ogień** z wersetu 14 odnosi się do spalania kadzidła, a nie do kremacji jego ciała.

D. Król Jehoszafat (rozdz. 17–20)

17,1–5 Jehoszafat wstąpił na tron po swoim ojcu i panował 25 lat (20,31). 2 Kronik poświęca mu o wiele więcej miejsca (rozdz. 17–20) niż Królewskie. Materiał w rozdziale 17 nie ma odpowiednika w 1 Królewskiej.

Obejmując panowanie, **Jehoszafat umocnił** królestwo **wobec Izraela**. *Obwarował* on **królestwo**, ale sekretem jego udanych rządów było to, że *szedł* za **Panem**, tak jak **Dawid**. To interesujące, że **Dawid** stanowił niezmienny standard według którego byli mierzeni królowie. Jeżeli **szli** za jego przykładem, dobrze im się powodziło i byli błogosławieni. Jeżeli nie, odnosili porażki. Kraj cieszył się pokojem za rządów **Jehoszafata**, a jego wrogowie płacili mu daniny (ww. 10–12).

17,6–9 W życiu Jehoszafata Słowo Boże stanowiło priorytet. Gorliwie wypełniał jego zalecenia i **z upodobaniem** (NKJV) okazywał mu posłuszeństwo. Poza tym za zasadę w swoim królestwie przyjął kształcenie ludu w **drogach Pańskich**, co osiągał, wysyłając specjalną grupę książąt, **Lewitów** i **kapłanów**. W ten sposób wypełniał Boże przykazanie z 5 Mojżeszowej 6,6nn.

17,10–19 Dzięki błogosławieństwu Jahwe, **Jehoszafat stawał się coraz potężniejszy**. Posiadał też sporą armię! Rechabeam zaczynał ponad 60 lat wcześniej z 180000 ludzi. Teraz wojska judzkie liczyły 1160000, nie licząc tych, którzy stacjonowali w **warowniach**. Niewątpliwie wielu z nich przeszło z Izraela, wiedząc, że Pan był z Judą. Szkoda, że Jehoszafat nie spożytkował tej potęgi lepiej niż czytamy w rozdziale 18.

18,1 Do tego momentu Izrael i Juda były do siebie wrogo nastawione, ale syn Jehoszafata ożenił się z córką Achaba (21,5–6), sprzymierzając się w ten sposób z Izraelem.

18,2–7 Achab poprosił **Jehoszafata** o pomoc w zaatakowaniu Syryjczyków, którzy byli w posiadaniu niektórych terenów izraelskich (por. 1Krl 22,3–4). Jehoszafat natychmiast zgodził się pomóc, ale zasugerował, żeby najpierw **zapytali o wyrocznię** Słowa Pańskiego. Achab posłał więc po **proroków**, którzy jednogłośnie zapowiadali sukces. Jednak musieli oni nie być zbyt przekonujący, ponieważ Jehoszafat, który posiadał pewną dozę duchowego zrozumienia, zapytał o „**proroka Pana**", implikując niejako, że tych **czterystu** już zebranych nie miało kontaktu z Jahwe. Wygląda na to, że nawet Achab znał różnicę między jego **prorokami**, a prawdziwym **prorokiem**. Jednak nienawidził on **Micheasza**, jedynego, przez którego mogli uzyskać słowo Pańskie, ponieważ **zawsze** przepowiadał on królowi **zło**.

18,8–11 W czasie gdy wzywano **Micheasza**, **Sedekiasz** obrazowo przedstawiał, jak **wyniszczą Syryjczyków** (BG; być może dwa **rogi**, które sobie założył, symbolizowały dwóch żydowskich królów), a pozostali prorocy zgodnie mu wtórowali. D. L. Moody komentuje:

> Achab miał swoich kaznodziei i proroków. Każdy, kto jest tak zepsuty, znajdzie sobie osoby, których zwiastowanie będzie mu odpowiadać[18].

18,12–13 W międzyczasie **posłaniec** królewski naciskał na **Micheasza**, żeby tak jak inni **prorocy** przepowiedział zwycięstwo, ale on obiecał jedynie, że przekaże słowo Pana. Werset 13 powinien być mottem każdego kaznodziei i każdego chrześcijanina: „**Jako żyje Pan, będę mówił tylko to, co powie mój Bóg**".

18,14–17 Na początku **Micheasz** udawał, że zgadza się z innymi, ale wkrótce okazało się, że nie mówił poważnie. Kiedy Achab kazał mu **przysiąc**, że będzie mówił **prawdę**, opowiedział o nadchodzącej porażce Izraela oraz o śmierci Achaba.

18,18–22 Micheasz wyjaśnił też, dlaczego prorocy Achaba podawali mu fałszywe informacje: Znajdowali się pod wpływem **ducha kłamliwego**, którego **Pan** posłał z powodu niegodziwości Achaba. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią Eliasza (1Krl 21,19–24) na Achabie dokonywał się sąd. Matthew Henry komentuje:

> Nie bez Bożego przyzwolenia diabeł zwodzi ludzi, a i to służy celom Boga. (…) Micheasz szczerze ostrzegł Achaba nie tylko przed niebezpieczeństwem podejmowania walki, ale również przed niebezpieczeństwem wierzenia tym, którzy go do tego zachęcali[19].

18,23–26 Micheasz został ukarany za swoją uczciwość. **Sedekiasz uderzył** go **w policzek**, a Achab uwięził go, przydzielając mu jedynie racje **chleba i wody,** prawdopodobnie z zamiarem uśmiercenia go. Obydwu Micheasz odpowiedział, że Pan udowodni, że mówił prawdę. Pismo Święte nie mówi nam, co się stało z Sedekiaszem, wiemy jednak, że zgodnie ze słowem Pana Achab poległ w walce.

18,27–29 Słowa proroka musiały trochę dotknąć Achaba, ponieważ próbował on **przebrać się** i uniknąć w ten sposób sądu Bożego. Zaproponował, żeby **Jehoszafat** ubrał jego **szaty** królewskie, a on przywdział mundur żołnierza.

18,30–34 Jednak słowo Pańskie się wypełniło. **Jehoszafatowi** po lekcji na temat bezbożnych sojuszy (2Kor 6,14) udało się uciec, Achabowi nie. Bóg pokierował wystrzeloną **ni stąd, ni zowąd** strzałą i ugodził go **w spojenie między pancerzem**. O **zachodzie słońca zmarł**.

19,1–5 Kiedy **Jehu, syn Chananiego, „widzący"** (BT), który również był prorokiem, napomniał **Jehoszafata** za sojusz z Achabem, ten upamiętał się.

Jego relacja z bałwochwalcą Achabem dała zły przykład jego poddanym. Król **wyszedł** więc do **ludu**

w całym kraju, żeby **nawracać** ich do **Pana**. Powołał także system sądowniczy zgodny z prawem Mojżeszowym (5M 16,18–20). Razem z wcześniejszym rozesłaniem nauczycieli po całym kraju (17,7–9) ukazało to głęboki szacunek, jakim Jehoszafat darzył Pismo Święte. Czyny te ukazały też jego troskę o poddanych oraz pragnienie okazania wierności w funkcji wybranego przez Boga monarchy.

19,6–11 Napomnienia króla pochodziły z **zakonu** (w. 10). Tym, którzy mieli służyć jego ludowi jako **sędziowie,** przypomniał przykazania Pańskie. Ponieważ sądzili oni znajdujący się pod przymierzem Boży lud, a On przyglądał się wszystkiemu, co robią, sędziowie ci mieli odczuwać **strach przed Panem** i „**baczyć, co czynią**". **Ustanowił** także sędziów w **Jeruzalem**, gdzie należało przedkładać trudne sprawy. **Arcykapłan Amariasz** był postawiony nad sprawami religijnymi, a **Zebadiasz**, głowa plemienia **Judy**, był odpowiedzialny za **sprawy** cywilne. **Lewici** byli **urzędnikami**.

20,1–6 Wielkie wojsko z tamtej strony Morza Martwego wypowiedziało wojnę **Judzie**. (Niektóre manuskrypty podają w wersecie drugim „Edom" zamiast „Syria"[20]). **Jehoszafat** miał rację, że się przejął. **Ogłosił post** i wezwał lud do świątyni, gdzie modlił się do **Pana**. To trzecia modlitwa króla w 2 Kronik (zob. też modlitwa Salomona w rozdz. 6 i Asy w 14,11).

20,7–13 Jehoszafat przypomniał Panu, że Żydzi to Jego **lud** przymierza. Że **świątynia**, w której się modlił, należała do Niego i że obiecał **wysłuchiwać** w niej modlitw i odpowiadać na nie. Ci, którym niegdyś **Izrael** okazywał dobroć, przyszli teraz go zniszczyć i odebrać mu ziemię. Jehoszafat zakończył swój pełen przejęcia apel i z **wszystkimi Judejczykami stał przed Panem**, oczekując na Jego odpowiedź.

20,14–17 Duch Pański przemówił przez **Jachaziela**, rozpraszając obawy narodu. **Bitwa** należała do **Boga**. Lud miał tylko **wyjść** następnego dnia i **zobaczyć**, czego On dokonał.

20,18–21 Przez wiarę lud cieszył się ze zwycięstwa jeszcze zanim ono nastąpiło. Następnego dnia **rano** wstali o brzasku, żeby zobaczyć, co uczynił **Pan**. Poszli na pole bitwy, jakby udawali się na święto, prowadzeni przez śpiewaków.

20,22–30 Bóg pomieszał szeregi wroga, kiedy usłyszał jak Jego lud śpiewa pieśń wiary. Pobudził siły wroga do tego, żeby walczyły przeciwko **sobie nawzajem**. Gdy **Judejczycy** dotarli na miejsce, pozostało tylko pozbierać łupy, co zajęło im **trzy dni**. Z nieskrępowaną **radością** uwielbiali Pana i ze śpiewem na ustach powrócili do **Jeruzalem**. **Kraje sąsiednie** zwróciły na to uwagę, dzięki czemu Juda cieszyła się pokojem.

20,31–34 Jak zwykle przedstawione zostaje podsumowanie rządów **Jehoszafata**. Pomimo wysiłków nie udało mu się wyplenić bałwochwalstwa. Generalnie jednak jego panowanie należy zaliczyć do udanych. Starał się czynić dobrze, i choć nie był doskonały, zwykle udawało mu się czynić **to, co prawe w oczach Pana**.

20,35–37 Mamy tu dopisek dotyczący wspólnych przedsięwzięć z **Achazjaszem**, niegodziwym **królem izraelskim**. **Budowali** oni w **Esjon–Geber okręty**, które miały popłynąć do **Tarszyszu**, ale Pan, zgodnie z zapowiedziami proroka **Eliezera**, zniweczył ich wysiłki.

Jehoszafat zmarł w wieku 60 lat. Jego syn, Jehoram, który już od pewnego czasu panował razem z nim, objął po nim tron Judy (21,1).

E. Król Jehoram (rozdz. 21)

21,1–3 Zaczynając od panowania **Jehorama,** historia zapisana w 2 Kronik to droga w dół, kończąca się w nieszczęściach i niewoli.

W wersecie drugim wspomniani zostali dwaj Azariasze, bracia Jehorama. NKJV używa dwóch alternatywnych pisowni dla jednego z nich: *Azaryahu*.

21,4–6 Piąty król Judy postanowił chodzić **drogami królów izraelskich** zamiast drogą **Dawida**. **Jehoram** był zabójcą i bałwochwalcą. Aby umocnić swoją pozycję na tronie bez skrupułów **zabił wszystkich** swoich **braci**. Pismo Święte nie pozostawia wątpliwości co do tego, jaki to zły wpływ spowodował, że Jehoram zachowywał się tak potwornie. Jego **żoną** była **córka** Achaba (w. 6). Wcześniej Jehoszafat przygotował małżeństwo pomiędzy dwoma królestwami i teraz Juda zaraziła się tą samą niegodziwością, która doprowadzała do zguby Izraela. Córka Achaba, Atalia, była narzędziem w rękach szatana, za pomocą którego miał spaść sąd na lud Boży.

21,7 Ale **Pan** pamiętał o **przymierzu** z Dawidem, toteż nie obszedł się z Jehoramem i Judą tak surowo jak z Achabem i Izraelem. [**Pochodnia** (BG) oznacza potomka, który będzie służył jako król]. Niemniej jednak Juda miała wiele wycierpieć z powodu tej bezbożnej unii.

21,8–15 Edomici, którzy obawiali się Judy za Jehoszafata (17,10), teraz się **zbuntowali** (NKJV). Zbuntowała się także **Libna**, miasto w Judzie. **Jehoram** tylko pogarszał sytuację, coraz bardziej

sprowadzając lud na drogę bałwochwalstwa. Nawet proroctwo **Eliasza** zawarte w **liście** do króla nie zawróciło go z obranej ścieżki zła. Jehoram na pewno wiedział o potężnej służbie tego proroka w Izraelu, ale okazał się tak niewrażliwy jak wcześniej **Achab**.

Eliasz został zabrany do nieba w trakcie panowania Jehoszafata (2Krl 2,11). Ponieważ Jehoram przez około pięć lat rządził razem z ojcem, Eliasz mógł żyć, kiedy doręczono tę wiadomość. Inną możliwością jest to, że prorok napisał ten list z Bożego polecenia i przekazał go Elizeuszowi, żeby doręczył go w odpowiednim czasie.

21,16–17 Filistyńczycy i Arabowie zagarnęli mienie Jehorama i **uprowadzili** jego rodzinę, poza **najmłodszym z jego synów, Jehoachazem** (zwykle nazywanym Achazjaszem). Ponieważ wcześniej zamordował on rodzinę własnego ojca, kara ta była odpowiednia do jego zbrodni.

21,18–20 Jehoram **umarł wśród ciężkich boleści** z powodu **nieuleczalnej choroby wnętrzności**. **Odszedł** z tego świata bez **niczyjej** łzy. Ponieważ nie postępował za życia tak, jak inni **królowie**, nie został z nimi **pochowany**.

F. Król Achazjasz (22,1–9)

22,1–9 Problemy spowodowane przez związek z domem Achaba sięgnęły trzeciego pokolenia. **Achazjasz** (to samo imię co Jehoachaz – 21,17 i Azariasz – w. 6) został **królem** po śmierci Jehorama. Miał wówczas dwadzieścia dwa lata[21] (BT).

Jego matka, Atalia, wnuczka Omriego (NKJV), w dalszym ciągu siała zamęt w Judzie po śmierci swojego męża. „**Ku jego zgubie**" była ona główną doradczynią swojego syna w **bezbożności**. **Achazjasz** został oszczędzony (w. 1), żeby zapewnić Dawidowi potomka na tronie, ale okazał się niewdzięczny, powtarzając grzechy swojego ojca. Połączył siły z **Jehoramem** (**Joramem**) i wdał się w wojnę z królem **syryjskim** (BG). **Jehu** i jego ludzie znaleźli Achazajsza, gdy ukrywał się w **Samarii** i **zabili** go. Słudzy królewscy pochowali go z honorami (2Krl 9,28), ponieważ był potomkiem pobożnego Jehoszafata. Achazjasz nie pozostawił żadnego syna w odpowiednim wieku, by rządzić królestwem.

G. Samozwańcze rządy Atalii (22,10–23,21)

22,10–12 Po stracie męża, a teraz również syna, **Atalia** objęła tron, *zabijając własne wnuki*! Niewidzialną siłą napędową tej rzezi w rodzinie **królewskiej** był szatan, który próbował przeciąć linię mesjaniczną, jak czynił to już wcześniej i miał czynić jeszcze nie raz. Ponieważ jednak obietnica z 1 Mojżeszowej 3,15 zakładała, że Pan zachowa ród, przez który na ziemię przyjdzie Pan Jezus, Jahwe poruszył **Jehoszabat**, aby ukryła swojego bratanka **Joasza**. **Ukrywał się** on w świątyni, gdzie mąż Jehoszabat, **kapłan Jehojada,** zajmował się nim przez **sześć lat**.

2 Królewska 8–11 podaje więcej szczegółów dotyczących tych wydarzeń, relacjonując także, co w tym czasie działo się w Izraelu.

23,1–7 Do czasu, gdy zdaniem **Jehojady** Joasz nie był dość dorosły, kapłan musiał cierpliwie czekać, podczas gdy samozwańcza królowa siedziała na tronie Dawida. Jednak **w siedemnastym roku** zwołał książęta oraz **Lewitów** i zaplanował spisek obalenia Atalii. Wieść ta **obeszła wszystkie** miasta królestwa, a wiele osób przyłączyło się do **przymierza** mającego na celu posadzenie Joasza na tronie ojca. Słowa wersetu 6b: „**wszystek lud zaś niech zachowuje przepisy Pana**" oznacza, że powinni przestrzegać przepisu zabraniającego wstępu do świątyni (zob. 6a). **Lewici** i książęta otrzymali zadania, a na ten pamiętny dzień wybrano **sabat**.

23,8–11 Kiedy nowe **grupy** przyszły do świątyni, poprzednie nie zostały **zwolnione** do domów. W ten sposób **Jehojadzie** udało się zebrać sporą liczbę ludzi, nie budząc podejrzeń. Ludzie ci byli wyposażeni w broń Dawida, która **znajdowała się w świątyni**, a kiedy zakończono przygotowania, siedmioletni Joasz został **wyprowadzony** ze świątyni i ukoronowany. Zgodnie ze słowem Mojżesza (5M 17,18–20) otrzymał kopię Prawa (**świadectwo**). Niektórzy uważają, że był to umieszczony w arce oryginał (2M 25,21; 2Krn 5,10).

23,12–15 Królowa **Atalia wyszła do ludu do świątyni**, żeby sprawdzić źródło dobiegających ją okrzyków, a odkryła tam rywala do tronu, o którym była przekonana, że dawno nie żyje, w królewskich szatach. Ale jeszcze bardziej musiał ją wystraszyć fakt, że **lud** stał za nim murem. Nikt nie słuchał jej zarzutu **zdrady**. W końcu to ona, nie Joasz, objęła tron siłą. **Jehojada** nakazał ją zabić, ale nie na terenie świątyni. Zabrano ją więc do **Bramy Końskiej**, gdzie zabito ją za zbrodnie, których dopuściła się w Judzie.

23,16–19 Gdy Atalia zeszła ze sceny, reformy potoczyły się szybko. **Jehojada** i **lud** zawarli przymierze, że będą należeć do **Pana**. Aby ukazać swoje oddanie, zniszczyli **świątynię Baala** i zabili **Mattana,** jego **proroka**. Jako kapłan **Jehojada** był bardzo wrażliwy na sprawy dotyczące świątyni i kultu. Pierwszą rzeczą, którą zrobił, było uporządkowanie służby świątynnej według zaleceń **Mojżesza** i **Dawida**. **Lewici** i **kapłani** otrzymali

swoje zadania. Nie można już było lekceważyć świętości świątyni; **odźwierni** mieli powstrzymywać osoby **nieczyste** przed wejściem do środka. Jehojada wiedział, że reformy muszą się rozpocząć w **domu Pańskim**.

H. Król Joasz (rozdz. 24)

24,1–3 Joasz miał zaledwie **siedem lat, gdy objął władzę królewską, a panował czterdzieści lat**. **Joasz czynił to, co prawe,** tak długo, jak długo żył **kapłan Jehojada**. Ten wpływowy kapłan Boży wybrał mu nawet jego **dwie żony**.

24,4–14 Ażeby odnowić świątynię, **Joasz nakazał Lewitom** przyspieszyć zbiórkę funduszy z **całego Izraela**. Gdy **Lewici** nie **śpieszyli się**, zezłościł się na **Jehojadę**. Wreszcie przygotowano specjalną **skrzynię,** którą **umieszczono** przed świątynią, a lud miał w niej składać swój „podatek świątynny”[22]. Następnie zgromadzone w ten sposób pieniądze wyjęto i rozdano **rzemieślnikom**, którzy **naprawili świątynię Bożą zgodnie z jej planem i wzmocnili ją**[23].

24,15–19 Kiedy po długim i owocnym życiu **umarł Jehojada**, dostąpił czci pochówku wśród **królów**; przywilej niezwykły dla kogoś, kto nie należał do rodu królewskiego. Jednak kiedy jego pobożny wpływ się skończył, Joasz zwrócił się po radę do bałwochwalców, co doprowadziło do ruiny jego królestwo. Jahwe *posłał proroków*, żeby go ostrzec, ale zamiast się upamiętać, przywódca Judy zbuntował się.

24,20–27 Zachariasz przekazał Boże ostrzeżenie dla ludu, a **król** nakazał go za to **ukamienować**. **Joasz nie pamiętał o dobrodziejstwie, jakie wyświadczył mu Jehojada,** ojciec (albo dziadek) **Zachariasza**[24]. Być może w odpowiedzi na modlitwę umierającego Zachariasza, Pan posłał małe **wojsko** z **Syrii** (BG), aby złupiło **Judę** i zabiło jej urzędników oraz książąt. Ci, którzy udzielali bezbożnych rad Joaszowi, zostali zabici, a sam król **ciężko ranny** został następnie zamordowany przez własne **sługi**. Tak samo jak niegodziwemu Jehoramowi przed nim, odmówiono mu pochówku z **królami** Judy.

Ponieważ Joasz porzucił Pana w drugiej połowie swojego życia, wszystko, czego dokonał wcześniej, zdało się na nic. Naprawił świątynię i ponownie ją wyposażył tylko po to, żeby oddać jej skarby królowi syryjskiemu Chazaelowi (2Krl 12,17–18). Dobrze jest dobrze *zacząć*, ale o wiele ważniejsze jest, by dobrze *skończyć*. Apostoł Jan, dobrze znając ludzką tendencję do słabnięcia na finiszu, ostrzega nas: „Miejcie się na baczności, abyście nie utracili tego, nad czym pracowaliśmy, lecz abyście pełną zapłatę otrzymali” (2 Jan 8).

2 Królewska 12 przedstawia więcej szczegółów na temat życia i panowania Joasza (tam nazywanego Jehoaszem). Zobacz uwagi do tamtego rozdziału.

I. Król Amasjasz (rozdz. 25)

25,1–10 Gdy upewnił swoją władzę i zgodnie z **zakonem** postąpił z mordercami swojego ojca, Amasjasz zajął się sprawami zagranicznymi. Za rządów Jehorama przeciw Judzie zbuntowali się Edomici (21,1), a **Amasjasz** chciał teraz ponownie ich sobie podporządkować. W tym celu **najął** żołnierzy z **Izraela**. Jednak ostrzeżony przez **męża Bożego**, odesłał ich do domu. Choć przejął się pieniędzmi, które już zapłacił najemnikom, prorok zapewnił go, że **Pan** może **dać** mu o wiele więcej niż to, co w ten sposób głupio zainwestował.

25,11–13 Amasjasz i jego ludzie **zabili dziesięć tysięcy** Edomitów, a do **niewoli** wzięli kolejne **dziesięć tysięcy** i to tylko po to, by zabić ich później, zrzucając do przepaści. Ta druga grupa mogła być winna jakiegoś nadzwyczajnego okrucieństwa albo Amasjasz postępował zgodnie z obowiązującym wówczas zwyczajem wojennym. Najemnicy, których **Amasjasz** odesłał do domu do Efraima, w gniewie **wtargnęli do miast judzkich** (BG), zabijając **trzy tysiące** ludzi i gromadząc wielkie **łupy**.

25,14–21 Kiedy **Amasjasz** zaczął oddawać cześć bożkom, które przywiózł z Edomu, **prorok** napomniał go za to, że uważa, iż **bogowie**, którzy nie potrafili wybawić **swego** własnego **ludu**, mogą pomóc *jemu*. Amasjasz przerwał prorokowi, grożąc mu i sugerując być może podzielenie losu Zachariasza, który stracił życie, ponieważ prorokował przeciwko ojcu Amasjasza (24,20–22). Prorok odpowiedział na ostrzeżenie króla w następujący sposób: „To nie ja zostanę powalony; ponieważ odrzuciłeś moją radę, to ty zostaniesz zniszczony”. Amasjasz nie słuchał rady Boga, ale **naradził się** ze swoimi urzędnikami. W swej głupocie wypowiedział wojnę **Joaszowi, królowi izraelskiemu**, nie zważając na przestrogi proroka.

25,22–28 Judejczycy zostali pobici, a **Amasjasz** zubożony i poniżony. Wojska wroga najechały na **Jeruzalem** i splądrowały świątynię. Poddani Amasjasza spiskowali **przeciwko niemu**, tak że w końcu uciekł z Jerozolimy i **schronił się** w **Lachisz**, gdzie został zamordowany. Jego zwłoki sprowadzono do Jerozolimy i **pochowano**.

J. Król Uzjasz (rozdz. 26)

26,1–5 Przyczyna powodzeń Uzjasza podana została od razu na początku rozdziału: **Czynił on to,**

co prawe i szukał Pana. Jego pobożnym doradcą był **Zachariasz** (ale nie prorok Zachariasz).

26,6–15 Wszystko, czego dotknął **Uzjasz**, otrzymywało błogosławieństwo. Z dużym powodzeniem walczył przeciwko **Filistyńczykom** i **Ammonitom,** a także poprawił obronność kraju. Zebrał doborowe **wojsko** i zbudował wielką zbrojownię, żeby je wyposażyć. **Budował** też **miasta** i wspierał rozwój rolnictwa (w. 10). „**Machiny**" (w. 15) stanowiły rodzaj katapult.

26,16–23 Uzjasz **wzbił** się jednak w pychę. Wszedł do **świątyni** i chciał **złożyć ofiarę z kadzidła** – coś, do czego upoważnieni byli wyłącznie kapłani. **Azariasz** i **osiemdziesięciu** innych **kapłanów**, **ludzie śmiali, weszli** za królem. Napomnienia kapłanów zdenerwowały **Uzjasza**, ale zanim był w stanie cokolwiek zrobić, **Pan nawiedził** go **trądem**. Został **wypchnięty ze** świątyni i nigdy już do niej nie powrócił. Pozostał **trędowaty** do dnia śmierci, mieszkając w **odosobnionym domu**, podczas gdy rządy sprawował jego **syn Jotam**. **Uzjasz** nie został **pochowany** z **królami**, ponieważ był **trędowaty**. Złożono go na polu przylegającym do grobowców królewskich.

K. Król Jotam (rozdz. 27)

27,1–4 Podobnie jak jego ojciec Uzjasz, **Jotam** cieszył się pokojem, dzięki czemu mógł rozbudować i naprawić stolicę oraz pobliskie **miasta**. Naśladował on przykład ojca poza jego grzechem. Jednak nie zniesiono świątyniek wyżynnych, a Jotam nie wydaje się wielkim reformatorem. Niewiele zrobił, by zmienić swój **zepsuty lud**.

27,5–9 Ammonici zostali podbici przez Uzjasza (26,8), ale być może jego śmierć sprawiła, że przestali składać daniny. **Jotam walczył** przeciwko nim i ponownie zmusił ich do składania danin. Jego moc wynikała z faktu, że we wszystkim, co robił, zważał na **Boga**. Jotama **pochowano** w **Mieście Dawida**, a **jego syn, Achaz,** został następnym królem judzkim.

L. Król Achaz (rozdz. 28)

28,1–4 Aby uzyskać pełną historię **Achaza**, należy przeczytać 2 Królewską 16 oraz Izajasza 7. Był on najgorszym królem, którego widziała Juda, a panował **szesnaście lat w Jeruzalem**[25] .

Po objęciu tronu Achaz nie tracił czasu na obranej przez niego drodze bałwochwalstwa. Za przykład wziął sobie złych **królów** zamiast **Dawida**. Achaz przywrócił odrażający obrzęd składania ofiar z dzieci w **Dolinie Synów Chinnoma**, poza Jerozolimą. Kult Molocha, którego rytuał ten był częścią, zachował się jeszcze z czasów Salomona (1Krl 11,7), ale teraz wszelkie formy bałwochwalstwa i wszystkie **ohydne zwyczaje** praktykowano na szeroką skalę i zachęcano do ich praktykowania.

28,5–8 Z tego powodu Bóg sprowadził na **Judę** wielu przeciwników. Izajasz mówi, że Resyn**, król syryjski** (BG), sprzymierzył się z **Pekachem**, królem izraelskim, przeciwko Jerozolimie. Nie udało im się obalić stolicy, ale wyrządzili wiele szkód w **Judzie**. Izraelici **wymordowali w jednym dniu sto dwadzieścia tysięcy wojowników** i **uprowadzili do niewoli dwieście tysięcy** ludzi. Zostało wówczas zabitych wielu szlachetnych ludzi. To właśnie wtedy, kiedy Achazowi zagrażał Resyn i Pekach, Bóg w swojej łasce dał domowi izraelskiemu obietnicę narodzonego z dziewicy Immanuela (Iz 7,14).

28,9–15 Izraelici zamierzali zniewolić swoich braci Judejczyków, przeciwstawiając się tym samym prawu Mojżeszowemu, **lecz** Pan posłał **proroka**, który ostrzegł ich, żeby tego nie robili, ponieważ **rozpali się przeciwko nim gniew Pana**. To prawda, Izrael był Bożym narzędziem sądu, ale ich okrucieństwo nie było uzasadnione. **Niektórzy spośród naczelników efraimskich** mieli na tyle rozsądku, żeby posłuchać proroka **Odeda** i zapewnić uwolnienie **jeńców**, którzy zostali w pełni wyposażeni i nakarmieni z **łupów**, a następnie **powrócili** do swojej ziemi.

28,16–27 W tym samym **czasie** sporo problemów **Achazowi** sprawiały też te narody, które podbił jego ojciec: Edom i Filistea. Ale zamiast zwrócić się do Pana, Achaz poprosił o pomoc króla **asyryjskiego, Tiglat–Pilesera**. Wynajął on Asyryjczyków za złoto ze świątyni i z **domu** królewskiego. **Król asyryjski** zaatakował wówczas Syrię i zabił Resyna w Damaszku (2Krl 16,9). Gdy Achaz udał się do Damaszku na spotkanie z Tiglat–Pileserem, zakochał się w bogach syryjskich (2Krl 16,8–10). Sojusz z królem asyryjskim okazał się bardzo kosztowny, ponieważ Asyria oszukała Achaza i domagała się wysokiej daniny. Jednak to sojusz z bogami **syryjskimi** był śmiertelny, ponieważ pobudził Jahwe do wielkiego gniewu. **Król Achaz** tak zakorzenił bałwochwalstwo w **Judzie**, że nawet jego dobry syn Hiskiasz nie był w stanie wykorzenić go. Kiedy Achaz zmarł, **nie** został **pochowany** w **grobach królów izraelskich**[26] . W wersecie 19 **Achaz** został nazwany **królem Izraela** (BT). Królowie judzcy byli czasami tak nazywani (zob. 2Krn 21,2).

M. Król Hiskiasz (rozdz. 29–32)

29,1–11 Biblia poświęca panowaniu Hiskiasza wiele rozdziałów. Trzy z nich znajdujemy w

2 Królewskiej (18–20), cztery w Księdze Izajasza (36–39) i cztery tutaj. 2 Kronik skupia się w głównej mierze na jego działaniach religijnych, natomiast 2 Królewska bardziej na osiągnięciach politycznych, szczególnie w dziedzinie spraw zagranicznych. Obydwie księgi ukazują jego wyjątkowy charakter i oddanie Panu.

Hiskiasz rozpoczął swoje reformy od przywódców religijnych. Wezwał on **kapłanów** i **Lewitów** i nakazał im poświęcić siebie oraz świątynię. Z powodu niewierności ich ojców, **gniew Pański** ciążył na ziemi i już dotychczas przyprawił o śmierć albo uprowadzenie wiele osób. Król chciał uporządkować relację z Bogiem i zachęcał kapłanów oraz Lewitów, żeby uczynili to samo.

29,12–24 Lewici wymienieni imiennie w wersetach 12–14 przewodzili w realizacji królewskiego nakazu. Przez osiem dni **oczyszczali** oni dziedzińce (w. 18), a następnie przez kolejne **osiem dni** samą świątynię (w. 17). Przygotowali przybory do służby świątynnej, po czym poinformowali **króla Hiskiasza,** że wszystko zostało wykonane zgodnie z jego zaleceniami. Hiskiasz złożył **ofiarę przebłagalną** za **królestwo**. Krwi z ofiar **całopalnych** i ofiar **przebłagania** użyto do oczyszczenia **ołtarza**.

29,25–36 Kapłani i **Lewici** byli na swoich miejscach według porządku ustalonego za czasów **Dawida**, **śpiewali** i grali na świętych **instrumentach**, podczas gdy składano **ofiary całopalne**. **Wszyscy** obecni, **pokłonili** się razem z **Lewitami**, a ci, którzy mieli takie pragnienie, przynieśli **ofiary całopalne** i **dziękczynienia**. Tych dobrowolnych darów było tak wiele, że **Lewici** musieli pomagać **kapłanom** zarzynać zwierzęta, ponieważ niewystarczająca ich liczba **się poświęciła**. **Lud radował się** z tego nagłego przebudzenia, ponieważ dawało ono światełko nadziei na lepszą przyszłość dla Judy. A to był tylko początek reform Hiskiasza.

30,1–5 Rozdział 30 jest w całości poświęcony przywróceniu Święta **Paschy**, które **nie** było tak obchodzone od czasu podziału królestwa (2Krn 8,13).

W pierwszym miesiącu król oczyścił świątynię i przywrócił służbę świątynną. **W drugim miesiącu** przygotował **obchody Paschy** oraz Święta Przaśników. Zgodnie z 4 Mojżeszową 9,11 można było obchodzić **Paschę** w **drugim miesiącu**, jeżeli kontakt ze zwłokami wywołał czyjąś nieczystość albo jeżeli ktoś był w dalekiej podróży. W przypadku Hiskiasza **regularne** (NKJV) obchody Paschy w pierwszym miesiącu były niemożliwe, ponieważ **niedostateczna liczba kapłanów się poświęciła** (w. 3). Ponieważ było to święto narodowe, musiał zostać na nie zaproszony cały naród. Po **całej** Judzie i **Izraelu** rozesłano posłów, którzy zwoływali lud do **Jeruzalem**. W owym czasie Izrael był prowincją asyryjską, a ogromna liczba ludzi została uprowadzona do niewoli. Jednak Hiskiaszowi udało się sprowadzić pozostałych Izraelitów na święto bez opozycji ze strony Asyryjczyków.

30,6–12 Większość Izraelitów wyśmiała gońców, przynaglających ich, żeby **nawrócili się do Pana**. Jednak mała resztka rzeczywiście się upamiętała i ściągnęła do **Jeruzalem** na obchody Paschy w pierwszym roku panowania Hiskiasza 716–715 p. Ch. (2Krn 29,3).

30,13–15 Gorliwość **ludu** zawstydziła **kapłanów i Lewitów** i zmotywowała ich do poważniejszego potraktowania swoich obowiązków. Miasto oczyszczono z brudów pogaństwa, a każdy przejaw bałwochwalstwa został wrzucony do **potoku Cedron** (BT).

30,16–27 Lewici doradzali tym, którzy byli ceremonialnie nieczyści, a **Hiskiasz modlił** się, żeby Pan zaakceptował pewne odstępstwa od zasad, zwracając uwagę na nastawienie **serca** ludu. Pan tak właśnie uczynił. **Święto Przaśników** przyniosło wszystkim taką radość, że postanowili przedłużyć obchody o dodatkowe **siedem dni**. Król oraz **książęta** dostarczyli zwierzęta na dodatkowe dni **święta**, a w **Jeruzalemie była wielka radość**. **Całe zgromadzenie** otrzymało błogosławieństwo; wszystko było jak za dawnych, dobrych dni i znowu modlitwy kapłanów Jahwe zostały wysłuchane w **niebie** (BT).

31,1 Pierwszy werset rozdziału 31 wiąże się z końcówką rozdziału poprzedniego. **Gdy Izraelici** opuścili Jerozolimę, całkowicie zniszczyli bożki i ich świątyńki w **Judzie, u Beniaminitów, Efraimitów i Manassesytów** i dopiero wtedy **powrócili** do swoich domów.

31,2–10 Hiskiasz ustalił wówczas poszczególne obowiązki **kapłańskie i lewickie**, a następnie na zasadzie dziesięcin zadbał o ich utrzymanie. Lud zareagował z taką szczodrością, że **najadali się** oni **do syta, a jeszcze dużo pozostało**.

31,11–19 W świątyni trzeba było przygotować specjalne **składnice** na tę nadwyżkę, a zdolni ludzie zostali wyznaczeni na nadzorców. Są oni wymienieni z imienia, co pokazuje nam, jak Bóg zauważa każdego, kto Mu służy.

Aczkolwiek NT nie uczy na temat dziesięcin (oddawanie jednej dziesiątej majętności), *uczy* na temat regularnego, proporcjonalnego do możliwości dawania.

31,20–21 Rozdział 31 kończy się pochwałą dla **Hiskiasza**: We wszystko, co czynił dla Boga, **wkładał całe swoje serce**. Nic więc dziwnego, że **mu się szczęściło**!

32,1–8 Uprowadziwszy plemiona północne do niewoli (2Krl 17), Asyryjczycy grozili teraz tym samym **Judzie**. Asyryjczycy naciskali na **Hiskiasza**, który wcześniej płacił daninę **Sancherybowi** (2Krl 18,13–16), aby podporządkował im swoje królestwo.

Kiedy **Sancheryb** najechał na **Judę, Hiskiasz** odpowiedział odcięciem źródeł **wody** spoza **miasta**, przebudową i naprawą **muru** jerozolimskiego, zapewnieniem **broni** (BG) i **dowódców**, a także słowami otuchy skierowanymi do ludu, które zachęcały go, żeby spoglądał na Pana, a nie będzie się obawiał wojska Asyryjczyków. G. Campbell Morgan pisze:

> Dziwną odpowiedzią na wierność Jego sługi byłoby ze strony Boga przypuszczenie ataku potężnego wroga. Historia ta wymaga uzupełnienia szczegółami, których nie znajdujemy w tej relacji, a które zawarte zostały w 2 Królewskiej 18,7–16. We fragmencie tym dowiadujemy się, że Hiskiasz zrzucił jarzmo króla asyryjskiego, które zgodził się nosić jego ojciec. Wówczas Sancheryb najechał na Judę, a w chwili słabości Hiskiasz zapłacił mu ogromną daninę i znowu poddał się celem zapewnienia krajowi spokoju. Jednak rezultaty były inne niż oczekiwał, ponieważ Sancheryb zażądał bezwarunkowej kapitulacji. W takim kryzysowym momencie, który był wynikiem jego własnego zawahania, wiara i odwaga Hiskiasza odnowiły się. Podjął natychmiastowe kroki: aby utrudnić wrogowi działania, odciął dopływ wody, umocnił fortyfikacje, zmobilizował wojsko i na koniec zapewnił swój lud: „Z nim jest ramię cielesne, z nami jest Pan, nasz Bóg”[27].

32,9–19 Oblegając **Lachisz, król asyryjski** szydził z Hiskiasza i jego ludu, sugerując, że Jahwe nie jest wcale silniejszy niż inni **bogowie**, których już zwyciężył i że mądrym rozwiązaniem byłoby przestać słuchać **Hiskiasza** i poddać się. Werset 12 pokazuje, że nawet Asyryjczycy słyszeli o reformach Hiskiasza. Jednak Sancheryb nie brał pod uwagę dwóch rzeczy: wierności ludu względem ich króla oraz mocy Jahwe.

32,20–23 Po tym, jak Sancheryb wyszydził Pana, **Hiskiasz i Izajasz** oddali się modlitwie, a **Pan posłał anioła, który wytracił** wojsko asyryjskie. Sancheryb **wrócił** do swojego domu poniżony, a później został zamordowany przez własnych synów w **świątyni** jego **boga**.

32,24–26 Choroba Hiskiasza i jego powrót do zdrowia miały prawdopodobnie miejsce przed oblężeniem Sancheryba. W swojej chorobie Hiskiasz wołał do **Pana** i wyprosił wydłużenie życia potwierdzone **znakiem,** w wyniku którego słońce zdawało się cofać. Ponieważ nie zareagował odpowiednio na to miłosierdzie, Pan był na niego zły, ale ponieważ **ukorzył się**, kara **spadła** na **Judę** dopiero po jego śmierci.

32,27–30 Mamy tu szczególną wzmiankę na temat **bogactw** i **sławy** Hiskiasza oraz **tunelu** (NKJV), którym poprowadził **wodę** ze źródła w dolinie Cedron (BT) do zbiornika znajdującego się wewnątrz Jerozolimy (więcej szczegółów na temat tego tunelu w 2Krl 20,20).

32,31 Zaintrygowani **cudownym** zjawiskiem astronomicznym, którego Bóg dokonał dla Hiskiasza, na jego dworze pojawili się **babilońscy rzecznicy**. Byli oni szczególnie zainteresowani takimi wydarzeniami, ponieważ oddawali cześć słońcu oraz gwiazdom. Król bezsensownie pokazał im swoje skarby, wzbudzając w nich pragnienie ich posiadania; pragnienie, które miało wkrótce zostać zaspokojone.

32,32–33 Pozostałe sprawy Hiskiasza opisane są u **Izajasza**. Gdy Hiskiasz umarł, został pochowany z wielkimi honorami. **Władzę królewską po nim objął jego syn Manasses**.

N. Król Manasses (33,1–20)

33,1–11 Pomimo tak oddanego ojca, rządy **Manassesa** były **najgorsze** w całej historii **Judy**. Były one również najdłuższe, ponieważ trwały **pięćdziesiąt pięć** lat. Długa jest także lista synów Manassesa. Zanieczyścił on miasto i świątynię bożkami i na powrót przyjął rytuał palenia dzieci dla Molocha w **Dolinie Synów Chinnoma**. Słynął on z okrutnych zabójstw (2Krl 21,16). Józef Flawiusz stwierdza, że każdego dnia nakazywał jakieś egzekucje. Tradycja podaje, że zamordował proroka Izajasza, każąc przeciąć go piłą na dwie części (odniesienie do „przerzynania piłą” może potwierdzać tę tradycję). Kiedy **Manasses** nie chciał **słuchać Pana** i odwrócić się od swojej niegodziwości, **Pan** pobudził **króla asyryjskiego**, żeby uprowadził go do **Babilonu**, który znajdował się wówczas pod kontrolą asyryjską.

33,12–20 Tylko 2 Kronik wspomina cokolwiek na temat upamiętania Manassesa (wzmianka w wersecie 18 nie dotyczy kanonicznych Ksiąg Królewskich, ale zagubionej świeckiej kroniki). Spędziwszy życie na służbie ohydnym bóstwom wszelkiego rodzaju, Manasses przekonał się, że **PAN jest Bogiem** i nawrócił się. Zrobił, co było w jego mocy, żeby sprowadzić lud na ścieżkę wierności Jahwe i oczyścić królestwo z bałwochwalstwa. Świątyńki na **wzgórzach** wspomniane w wersecie 17 wykorzystywane były do składania ofiar **Panu**

poza Jerozolimą. Było to zakazane, ale praktykowane.

O. Król Amon (33,21–25)

Po śmierci Manassesa jego syn nie naśladował jego reform, ale raczej jego wcześniejsze grzechy. Młody król **Amon** wytrwał na tronie tylko **dwa lata** zanim został **zabity** przez własne **sługi w jego pałacu**. Wówczas **prosty lud** wytracił zabójców Amona i w jego miejsce królem ustanowił jego **syna Jozjasza**.

P. Król Jozjasz (rozdz. 34–35)

34,1–7 Amon i jego ludzie sprowadzili na powrót bałwochwalcze **ołtarze**, które Manasses usunął z miasta (33,15). **W ósmym roku panowania** nastoletni król **Jozjasz zaczął szukać Boga Dawida, swojego praojca**. Cztery lata później rozpoczął reformy. **Jozjasz** postarał się nie popełnić tego samego błędu i całkowicie zniszczył wszystko, co było związane z bałwochwalstwem, paląc to lub krusząc na **miał**. Swoje reformy wprowadził nawet w najdalszych zakątkach Izraela.

34,8–18 Podobnie do wcześniejszych wielkich reformatorów, szybko zwrócił uwagę na potrzebę naprawy **świątyni**. W ten sposób **znaleziono księgę zakonu**, którą **przeczytano królowi**. Każde mniejsze czy większe przebudzenie prawdziwej wiary związane było z ponownym odkryciem nauczania Słowa Bożego. Wielka Reformacja szesnastego stulecia nie była tu wyjątkiem.

34,19–28 Jozjasz na poważnie wziął ostrzeżenia tego Słowa i posłał do **prorokini Chuldy**, żeby dowiedzieć się, czy jest jeszcze szansa na miłosierdzie. Jej słowa potwierdziły, że Boży **gniew** wisi nad Judą. Jednak Bóg miał oszczędzić Jozjaszowi widoku nieszczęść, które ją spotkają, ponieważ **zmiękło** jego **serce i ukorzył się przed Bogiem**, a także uwierzył Słowu Pańskiemu.

34,29–32 Chociaż Jozjasz wiedział, że sąd jest nieunikniony, **zgromadził lud** i zawiązał **przymierze** z **Panem**. Przedstawił ludowi Słowo Boże, by mogli zrozumieć, jak poważna jest ich sytuacja i dostrzec głęboką potrzebę upamiętania.

34,33 Ponieważ był silnym przywódcą, udało mu się utrzymać lud w wierności **Panu** przez całe jego życie. Zawartość wersetu 33 została dużo obszerniej omówiona w 2 Królewskiej 23,4–20. Reforma, która wynikła z odnalezienia Prawa oraz zawarcia przymierza, była jeszcze skrupulatniejsza niż jego pierwsze oczyszczenie królestwa.

35,1–6 Podobnie jak Hiskiasz przed nim, **Jozjasz** zachęcał **kapłanów** i **Lewitów**, aby wykonywali przydzielone im obowiązki. Mieli **wnieść świętą arkę** z powrotem do świątyni, zorganizować się w odpowiednie **grupy**, zająć swoje stanowiska w świątyni, oczyścić się i być gotowi do świętowania **Paschy**. Istnieje kilka sugestii na temat tego, dlaczego **arka** została wyniesiona ze świątyni i trzeba było ją teraz na powrót sprowadzać. Być może kapłani nosili ją na swoich **ramionach** z miejsca na miejsce, żeby uchronić ją przed zbezczeszczeniem. Manasses lub jakiś inny bałwochwalczy król mógł nakazać jej usunięcie. Wreszcie, sam Jozjasz mógł zaordynować jej przeniesienie w trakcie naprawy świątyni.

35,7–19 Ponieważ kraj został zubożony przez Asyryjczyków, to **Jozjasz** dostarczył większość zwierząt na święto, a inni **książęta** i **kapłani** dawali, co mogli. Przepisy dotyczące **Paschy** oraz **Święta Przaśników**, które pozostawił Mojżesz, zostały wypełnione co do joty. Wśród pieśni uwielbienia król i lud świętowali najbardziej pamiętną **Paschę od czasów proroka Samuela**. Nie była to Pascha największa i najbogatsza, ale najbliższa Jahwe z powodu jakości uwielbienia. **Paschę** tę obchodzono w tym samym roku, w którym miało miejsce odnowienie świątyni (w. 19; por. 34,8nn.).

35,20–24 Nic nie czytamy na temat następnych 13 lat panowania Jozjasza. Kiedy miał 39 lat, wyruszył by **walczyć** przeciwko **królowi egipskiemu Necho**. Wojsko egipskie udawało się właśnie razem z Asyryjczykami przeciwko Babilończykom (2Krl 23,29). Jozjasz nie mógł uwierzyć, żeby za posunięciami Necho stała ręka Pańska i nie zapytał Pana, czy słowa faraona są prawdziwe. Choć **przebrał się** (NKJV) i tak został zabity w trakcie bitwy[28]. Jego lud bardzo **opłakiwał** tę stratę, a ci, którzy wierzyli słowu Pana, wiedzieli, że skoro odszedł **Jozjasz**, wylanie Bożego gniewu jest blisko (34,22–28).

John Whitcomb komentuje te wydarzenia:

> Miało wówczas miejsce jedno z najdziwniejszych wydarzeń w historii Starego Testamentu. Pogański król Egiptu, Necho II, poinformował Jozjasza, że „Bóg kazał mu, ażeby się śpieszył" i że jeśli Jozjasz wtrąci się w ten Boży plan, zostanie zniszczony (2Krn 35,21). Takie stwierdzenie natychmiast odrzucilibyśmy jako jakiś rodzaj propagandy, gdyby nie uwaga kronikarza, iż Jozjasz „nie słuchał słów Necho, które jednak pochodziły z ust Bożych"! Co więcej, faraonowi należy wierzyć, ponieważ Jozjasz rzeczywiście zginął. Co to znaczy? Czy Jozjasz utracił zbawienie z powodu nieposłuszeństwa? Nie, ponieważ Chulda zapowiedziała, że umrze „w pokoju" (2Krn 34,28). Czy faraon Necho był prorokiem Jahwe? Nie, ponieważ Bóg wielokrotnie mówił do pogańskich królów, niekoniecznie przemieniając ich serca (zob. 1M 12,17–20; 20,3–7). Możemy wyciągnąć wniosek,

iż Bóg chciał przemieścić armię egipską nad Eufrat, tak by Nebukadnesar mógł zniszczyć ją razem z wojskiem asyryjskim i wypełnić w ten sposób swoje ostrzeżenie, że Babilończycy podbiją i ukarzą Judę (zob. Jr 25,8–11)[29].

35,25–27 Jeremiasz ułożył pieśń żałobną na cześć Jozjasza, którą śpiewacy pamiętali po niewoli. **Jozjasz** był człowiekiem jednej Księgi; żył on zgodnie z Bożym **prawem** (BT), a jego wierność została na wieki odnotowana w Słowie Pańskim. W Jeremiasza 22,16 czytamy: „Sądził sprawę ubogiego i biednego, i wtedy było dobrze. Czy nie na tym polega to, że się mnie zna? – mówi Pan". Jozjasz swoim życiem potwierdził to, że znał Boga. Wcześnie zaczął Go szukać i z pieczołowitością okazywał posłuszeństwo światłu, które otrzymywał. „Nie było przed nim takiego króla jak on, który by wrócił do Pana z całego swego serca i z całej swojej duszy, i ze wszystkich sił swoich ściśle według zakonu Mojżeszowego; po nim też już nie wystąpił taki jak on" (2Krl 23,25).

R. Król Jehoachaz (36,1–3)

Zniewolenie Judy następowało etapami. W 605 r. p. Ch. Nebukadnesar wkroczył do Jerozolimy, uczynił Jehojakima swoim wasalem i pojmał jeńców (m.in. Daniela), których zawiódł do Babilonu (2Krl 24,1). W 597 r. p. Ch. Nebukadnesar po raz drugi najechał na Jerozolimę, deportował Jehojachina i zabrał ze sobą kolejnych jeńców, w tym Ezechiela (2Krl 24,10). Wreszcie w 586 r. p. Ch. Nebukadnesar zniszczył świątynię i pojmał wszystkich jej mieszkańców poza tymi najuboższymi (2Krl 25,1–10).

Jehoachaz panował tylko **trzy miesiące**, po czym **król** egipski **usunął** go z urzędu i zmusił do zapłacenia wielkiej **daniny** (BT). Był to człowiek zły, zupełne przeciwieństwo swojego ojca, Jozjasza (por. 2Krl 23,31–34). Został zabrany do **Egiptu**, gdzie zmarł.

S. Król Jehojakim (36,4–8)

Eljakim, zwany też **Jehojakimem**, był starszym **bratem Jehoachaza**. Na tronie posadził go **Necho**. **Jedenaście lat** jego panowania cechowało się niegodziwością, a zakończył je **Nebukadnesar**, który w 605 r. p. Ch. splądrował świątynię. Planował on **zaprowadzić** Jehojakima **do Babilonu**, ale nie udało mu się to. Choć nie mówią o tym Księgi Kronik, wiemy, że zgodnie z przepowiednią Jeremiasza, umarł w niesławie, przebywając w Jerozolimie (Jr 22,19; 36,30).

T. Król Jehojachin (36,9–10)

Jehojachin miał osiemnaście[30] **lat, gdy objął władzę królewską**. Po krótkim panowaniu, które trwało **trzy miesiące i dziesięć dni**, **Jehojachin** poddał Jerozolimę i spędził następne 37 lat w więzieniu w **Babilonie**. Po śmierci Nebukadnesara został zwolniony i wyniesiony na honorowe stanowisko (2Krl 25,27–30).

U. Król Sedekiasz (36,11–19)

Sedekiasz, nazywany również Mattaniaszem, był jeszcze innym synem Jozjasza. Kiedy Jehojachin okazał się niewierny Babilończykom, wybrali oni na jego następcę Sedekiasza. **Czynił** on **to, co złe** i nie chciał **ukorzyć się przed prorokiem Jeremiaszem**. Poza tym złamał przysięgę złożoną **Nebukadnesarowi** i **zbuntował się**. **Jeruzalem** przeżyło okropne oblężenie trwające 18 miesięcy. Kiedy **Chaldejczycy** (Babilończycy) zajęli miasto w 586 r. p. Ch. zniszczyli je i świątynię. Wówczas zabrali wszystkich poza najuboższymi na wygnanie.

IV. NIEWOLA BABILOŃSKA (36,20–21)

Żydzi nie przestrzegali roku sabatowego przez 490 lat, więc teraz ich **ziemia** miała przymusowy **sabat**, trwający **siedemdziesiąt lat**. Różne sposoby obliczania siedemdziesięcioletniego okresu niewoli zamieszczone zostały we wstępie do Księgi Ezdrasza.

V. DEKRET CYRUSA (36,22–23)

Podczas gdy Judejczycy przebywali w niewoli, Babilonia została podbita przez Imperium Medo–Perskie. Siedemdziesiąt lat po rozpoczęciu wygnania **Cyrus, król perski,** wydał **obwieszczenie** (BG), na mocy którego Żydzi mogli wrócić do swojego kraju.

Warto zauważyć, że w hebrajskim porządku ST Księga Kronik znajduje się na końcu. Zamiast kończyć się „przekleństwem" (Ml 3,24), żydowska Biblia kończy się pozytywnym i zachęcającym tekstem:

> Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. On też nakazał mi, abym mu zbudował świątynię w Jeruzalemie, który leży w Judzie. Kto z całego jego ludu jest wśród was, niech Pan, jego Bóg, będzie z nim – niech wyrusza!

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (2,3–10) Ile Salomon zapłacił Chiramowi? 1 Królewska 5,11 podaje jedną sumę, a 2Krn 2,10 inną. 1 Kólewska dotyczy osobistego daru ofiarowanego domowi Chirama, natomiast werset 10 zapasów przekazanych robotnikom Chirama, którzy wycinali drewno dla Salomona.

[2] (2,11–16) Kim była matka Chirama? 2 Kronik 2,14 mówi, że była ona Danitką, podczas gdy 1 Królewska, że była wdową z plemienia Naftaliego. Odpowiedź brzmi: była to Danitka, której pierwszy mąż pochodził z plemienia Naftaliego. Dlatego nazwana została wdową z Naftaliego. Jej drugi mąż pochodził z Tyru.

[3] (2,17–18) Ilu nadzorców miał projekt budowy świątyni: 3600 (2,18) czy 3300 (1Krl 5,16)? Starając się rozwikłać tę zagadkę, musimy wziąć pod uwagę jeszcze dwa inne ważne fragmenty. 2 Kronik 8,10 mówi, że Salomon miał 250 urzędników, którzy zarządzali tą pracą. Jeśli dodamy tę liczbę do 3600, otrzymamy 3850. 1 Królewska 9,23 mówi o 550 urzędnikach Salomona. Jeżeli tę liczbę dodamy do 3300, znowu otrzymamy 3850. Łączna liczba urzędników i nadzorców jest więc taka sama w obydwu księgach, a zmieniają się tylko proporcje pomiędzy nimi. Termin „urzędnicy" odnosi się do dowódców o charakterze wojskowym albo politycznym, natomiast „nadzorcy" do personelu o charakterze gospodarczym (superintendenci, przodownicy).

[4] (3,1–4) Czy przedsionek miał 120 (3,4) czy 30 (1Krl 6,2) łokci wysokości? Niektórzy twierdzą, że mamy tu do czynienia z błędem kopistów. Inni, jak na przykład Józef Flawiusz, utrzymują, że prawdziwa wysokość to 120 łokci. Matthew Poole uważa, że 120 łokci dotyczy jakiejś wieżyczki.

[5] (3,14–17) Czy kolumny stojące przed świątynią miały 35 łokci wysokości (3,15), czy też 18 (1Krl 7,15; Jr 52,21)? Zwróćmy uwagę na to, że 1 Królewska podaje *wysokość* jednej kolumny, natomiast uwaga marginesowa w NKJV do wersetu 15 mówi, że kolumny miały 35 łokci *długości*, (czyli mierzone razem). Innymi słowy 35 łokci to *łączna* długość kolumn, które najprawdopodobniej były odlewane jako jedna, a następnie rozcinane. W ten sposób każda z nich miała po 18 łokci (łącznie z ostatnim, niepełnym łokciem).

[6] (4,1–22) Czasami podaje się rozmiary kadzi z 4,2 jako przykład na to, że Biblia zawiera błędy. Skoro średnica wynosiła 10 łokci (450cm), to obwód musiał wynosić 450 razy đ (3,14) czyli 1413cm, a nie trzydzieści łokci (1350 cm). Problem znika, gdy przypomnimy sobie, że ściana kadzi miała grubość dłoni (10cm). Werset drugi podaje zewnętrzną średnicę oraz wewnętrzny obwód. Wewnętrzna średnica wynosiła 450 minus 2 szerokości dłoni (20cm), czyli 430cm. Mnożąc 430 przez đ otrzymujemy 1350,2cm, czyli wielkość co do centymetra zgodną z podawanymi przez tekst 30 łokciami.

Ile wody mieściła ta kadź – 2000 wiader (7,26) czy 3000 wiader (4,5)? Odpowiedź – i jedno, i drugie. Dwa tysiące wiader odnosiło się najprawdopodobniej do *standardowej* ilości wody, którą „morze" zawierało, natomiast 3000 do jej maksymalnej pojemności.

[7] (7,11–16) J. Barton Payne, „II Chronicles", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, s. 397.

[8] (8,7–10) Ilu urzędników liczyła administracja Salomona – 250 (8,10) czy 550 (1Krl 9,23)? Zob. przyp. do 2Krn 2,17–18.

[9] (8,17–18) Czy Salomon otrzymał z Ofiru 450 talentów złota (8,18) czy 420 (1Krl 9,28)? Cyfry hebrajskie przedstawiające 2 i 5 mogły być łatwo pomylone przez późniejszych kopistów. Niektórzy z kolei sugerują, że różnica w wysokości 33 talentów została przeznaczona na zapasy oraz wydatki związane z samą wyprawą.

[10] (9,13–28) Nazwa *Tarszysz* ma znaczenie ogólne określające tereny związane z oczyszczaniem metali. W ST określa się tym mianem odległe kraje, bogate w złoża metali. „Większość badaczy identyfikuje tę nazwę z Tartessos, miastem w południowo–zachodniej Hiszpanii, bogatym w srebro, miedź i ołów" (*The Revell Bible Dictionary*, s. 1136). „Okręty z Tarszyszu" mogą po prostu oznaczać statki wykorzystywane do transportowania metali szlachetnych, a niekoniecznie takie, które handlowały z Hiszpanią.

[11] (9,13–28) Czy Salomon miał 4000 stajni dla koni (w. 25), czy też 40000 (1Krl 4,26)? Uwaga marginesowa do NASB wskazuje, że w jednym ze starożytnych manuskryptów 1Krl 4,26 podaje 4000. Ponieważ posiadał on tylko 12000 jezdnych, bardzo wysoka liczba w 1 Królewskiej może stanowić po prostu błąd kopisty.

[12] (10,12–19) George Wiliams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 246.

[13] (12,9–12) Złoto jest uznawane przez biblistów za symbol bóstwa, podczas gdy brąz (BW – spiż) za symbol sądu.

[14] (13,1–3) Matka Abijjama, Maaka, była córką Uriela (13,2). Jednak 2 Kronik 11,20 nazywa ją Maachą, córką Abszaloma. Żydowski historyk Józef Flawiusz mówi, że Uriel był zięciem Abszaloma, i ojcem Maachy lub Maaki (dwa tożsame imiona). Maaka była więc córką Uriela i wnuczką Abszaloma. (Hebrajskie słowo określające *córkę* może też oznaczać *wnuczkę*).

[15] (14,2–7) 2 Kronik 14,2 i 14,4 stwierdzają, że Asa usunął świątyńki na wzgórzach, a 15,17, że ich nie usunął. Co było prawdą? Obydwa te stwierdzenia są prawdziwe. Niektóre świątyńki na wzgórzach były poświęcone bożkom, natomiast inne Jahwe (np. 1Krl 3,2). Niektórzy bibliści uważają, że Asa zniszczył wyłącznie świątyńki bałwochwalcze.

Keil uważa, że drugi tekst jedynie sugeruje, iż królowi nie udało się w pełni przeprowadzić założonych reform. Rawlinson sugeruje, że powyższe teksty odnoszą się do różnych okresów. Na początku swojego panowania Asa mocną ręką trzebił bałwochwalstwo, później jednak, kiedy jego charakter się zepsuł, pozwolił kultowi bożków znowu wśliznąć się do jego królestwa. Zob. John Haley, *Alleged Discrepancies of the Bible*, s. 323.

[16] (15,16–19) Hebrajskie słowo oznaczające *matkę* może w niektórych kontekstach, tak jak tutaj, oznaczać też *babkę*.

[17] (16,1) Według 1 Królewskiej 15,33 Baasza, trzeci król plemion północnych, zmarł w *37* roku panowania Asy. Natomiast 2 Kronik 15,19 i 16,1 mówią o wojnie pomiędzy Baaszą i Asą w *36* roku. Thiele, ekspert w chronologii

królów hebrajskich, utrzymuje, że jest tu brana pod uwagę historia Judy, a nie tylko panowanie Asy. 35 rok istnienia królestwa Judy, licząc od buntu Rechabeama, dawałby 15 rok panowania Asy. Wyjaśnienie to nie jest bezsporne, ale nie ma tutaj miejsca na omawianie problematycznych szczegółów. Wiele osób sugeruje po prostu, że przyczyną tej rozbieżności jest błąd kopisty.

[18] (18,8–11) D. L. Moody, *Notes from My Bible*, s. 59.

[19] (18,18–22) Matthew Henry, „I Kings", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, s. 703.

[20] (20,1–6) W języku hebrajskim *Syria* jest bardzo podobna w zapisie do *Edomu*. Łatwo w tym przypadku o błąd kopisty.

[21] (22,1–9) Tekst masorecki 2 Kronik 22,2 mówi, że Achazjasz miał *42* lata, kiedy rozpoczął panowanie, natomiast 2 Królewska 8,26, że miał *22* lata. Ten młodszy wiek jest bardziej prawdopodobny, ponieważ jego ojciec miał zaledwie 40 lat, kiedy zmarł. „Czterdzieści dwa lata" to prawie na pewno błąd kopisty.

[22] (24,4–14) Czy skrzynia na pieniądze umieszczona była na zewnątrz obok bramy (24,8), czy też obok ołtarza (2Krl 12,9)? Niektórzy komentatorzy uważają, że były dwie skrzynie – jedna na zewnątrz, a jedna obok ołtarza. Inni opowiadają się za jedną skrzynią, ale przenoszoną.

[23] (24,4–14) 2 Królewska 12,13 stwierdza, że za zebrane pieniądze nie wykonano żadnych naczyń do świątyni, natomiast 2 Kronik 24,14 podaje, że nadwyżkę wykorzystano w takim właśnie celu. 2 Królewska mówi o tym, co trafiło w ręce robotników, natomiast Kronik o sposobie wykorzystania nadwyżki po dokonaniu napraw.

[24] (24,20–27) W 24,20 czytamy, że Zachariasz był synem Jehojady. Mimo tego nasz Pan nazwał go synem Barachiasza (Mt 23,35). Inny Zachariasz, autor księgi opatrzonej tym imieniem, również został nazwany synem Barachiasza (Za 1,1.7). Można to wyjaśnić w następujący sposób: Zachariasz z 2 Kronik 24 był wnukiem Jehojady i synem Barachiasza; w języku hebrajskim *syn* może również oznaczać *wnuka*. Zachariasz, który napisał księgę Biblii, również był synem Barachiasza, ale oczywiście innego. Obydwa te imiona były powszechne w czasach ST.

[25] (28,1–4) Jeżeli Achaz miał 36 lat, kiedy umarł (28,1), wynikałoby z tego, że miał tylko 11 lat, kiedy urodził się Hiskiasz (29,1), albo, zgodnie z inną rachubą czasu, 15. Niektórzy wierzą, że Achaz mógł zostać ojcem w wieku 11 lat. Na pewno mógł w wieku lat 15. Inni sugerują zwykły błąd kopisty. Faktem jest, że nie posiadamy wystarczających informacji, żeby rozwiązać problem życiorysu Achaba.

[26] (28,16–27) 2 Królewska 16,20 mówi, że Achaz został pochowany ze swoimi ojcami, podczas gdy 2 Kronik 28,27, że nie został pogrzebany w grobach królów. Obydwa stwierdzenia są prawdziwe. Spoczął on ze swoimi ojcami i z nimi został pochowany (tj. w Jerozolimie), ale nie konkretnie w grobowcach królewskich.

[27] (32,1–8) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 127.

[28] (35,20–24) Czy Jozjasz umarł w Jerozolimie (35,24), czy w Megiddo (2Krl 23,29)? Został on śmiertelnie raniony w bitwie pod Megiddo i Księga Królewska mówi, że tam umarł, ponieważ to tam zadano mu decydującą ranę. Księga Kronik precyzuje, że naprawdę umarł w Jerozolimie. Współcześnie również mówimy, że ktoś zginął w wypadku samochodowym, nawet jeśli naprawdę umarł nieco później w szpitalu. Mamy przez to na myśli, że wypadek spowodował jego śmierć, choć to nie na jego miejscu wydał swoje ostatnie tchnienie.

[29] (35,20–24) John C. Whitcomb Jr., *Solomon to the Exile*, s. 141.

[30] (36,9–10) Werset dziewiąty mówi, że Jehojachin miał *osiem* lat, gdy został królem, a 2 Królewska 24,8, że miał wówczas *osiemnaście* lat. Niewątpliwie werset dziewiąty zawiera błąd kopisty, ponieważ Jehojachin miał żony, kiedy poddał się Babilończykom, zaledwie kilka miesięcy po wstąpieniu na tron (2Krl 24,15). Niektóre manuskrypty hebrajskie, Septuaginta i wersje syryjskie również podają *osiemnaście*.

BIBLIOGRAFIA

Zob. 1 Kronik.

KSIĘGA EZDRASZA

Wstęp

Księga Ezdrasza jest dziełem tak prostym w konstrukcji, że właściwie nie wymaga wstępu. (…) Jest to prosta i jasna relacja jednego z najważniejszych wydarzeń w żydowskiej historii – powrotu ludu Bożego z niewoli babilońskiej. (…) Niewiele tu elementów dydaktycznych. Autor opowiada historię w możliwie najprostszy sposób, a lekcję musimy wyciągnąć sami.

George Rawlinson

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

W pewnym okresie historii księgi Ezdrasza i Nehemiasza stanowiły w hebrajskiej Biblii jedną księgę, jednak ich rozłączność niewątpliwie należy datować jeszcze wcześniej, ponieważ Ezdrasza 2 i Nehemiasza 7 są praktycznie identyczne. Takie powtórzenie na pewno nie miałoby miejsca gdyby to była jedna księga.

Ezdrasza to historia duchowa albo religijna. Przekonuje ona, że księga, w której zawartych jest wiele dokumentów ze źródeł świeckich, dzięki wyborowi i redakcji Ducha Świętego może stanowić element natchnionego zapisu.

280 wersetów, które wchodzą w skład Ezdrasza, podlega wyjątkowemu w skali całej Biblii podziałowi:

111 wersetów: wykazy
109 wersetów: opowiadanie
44 wersety: listy
10 wersetów: modlitwa
3 wersety: obwieszczenie
3 wersety: wyjątek
razem: 280 wersetów[1]

II. Autorstwo

Choć księga ta jest anonimowa, natchnione zestawienie wspomnień w pierwszej osobie (zob. 7,27–9,15), genealogii i dokumentów to prawdopodobnie dzieło Ezdrasza. Dokumenty urzędowe, dość zresztą logiczne, są w języku aramejskim, *lingua franca* świata pogańskiego w czasach Ezdrasza i Nehemiasza. Około jednej czwartej księgi jest w tym właśnie języku[2]. Piękny *wygląd* alfabetu, który nazywamy hebrajskim, został zapożyczony właśnie z tego pokrewnego języka semickiego.

III. Datowanie

Społeczność żydowska z V w. p. Ch., zamieszkująca leżącą na Nilu wyspę Elefantynę pozostawiła papirusy w języku aramejskim podobne do Ezdrasza i Nehemiasza. Stanowi to dowód na poparcie raczej wcześniejszej daty powstania tych ksiąg (V w.) niż liberalnego okresu panowania Aleksandra Wielkiego (ok. 330 r. p. Ch.).

Wierzy się, że Ezdrasz spisał swoją księgę pomiędzy wydarzeniami z końca rozdziału dziesiątego (456 p. Ch.), a przybyciem Nehemiasza do Jerozolimy (444 p. Ch.). Poniższa tablica chronologiczna będzie pomocna w zrozumieniu ksiąg Ezdrasza, Nehemiasza i Estery.

Chronologia Ezdrasza, Nehemiasza i Estery

(Daty przybliżone)

538 p. Ch.	Dekret Cyrusa dotyczący odbudowy świątyni
538/ 537 p. Ch.	Wyprawa Zerubbabela do Jerozolimy
536 p. Ch.	Położenie fundamentów pod świątynię
535 p. Ch.	Zatrzymanie pracy nad świątynią
520 p. Ch.	Służba Aggeusza i Zachariasza
520 p. Ch.	Dekret Dariusza dotyczący wznowienia prac nad świątynią

516 p. Ch. Zakończenie budowy
486 p. Ch. Początek panowania Achaszwerosza (Kserksesa)
479/ 478 p. Ch. Koronacja Estery
464 p. Ch. Początek panowania Artakserksesa
458 p. Ch. Wyprawa Ezdrasza do Jerozolimy
444 p. Ch. Przybycie Nehemiasza do Jerozolimy
444 p. Ch. Zakończenie odbudowy murów
420 p. Ch. Druga podróż Nehemiasza do Jerozolimy

IV. Tło historyczne i główne tematy

Kiedy rozpoczyna się Księga Ezdrasza, przemija Imperium Neobabilońskie, a zaczyna się wypełniać proroctwo Jeremiasza o przywróceniu Żydów do ich ziemi (Jr 29,10–14).

W rozdziałach 1–6 ma miejsce pierwsza wyprawa do Palestyny z Zerubbabelem. Pierwszą rzeczą, jaką robią wygnańcy po powrocie, jest budowa ołtarza całopaleń, a następnie domu Pańskiego. Ta druga budowla powstaje pomimo ostrej opozycji ze strony wrogów ludu Bożego, ale przy zachęcie proroków Aggeusza i Zachariasza.

Pomiędzy rozdziałami szóstym i siódmym upływa około 58 lat. W tym czasie mają miejsce dramatyczne wydarzenia związane z królową Esterą, natomiast w historii świeckiej bitwy pod Maratonem, Termopilami i Salaminą[3].

Rozdziały 7–10 omawiają podróż Ezdrasza do Jerozolimy z polecenia króla Artakserksesa Longimanusa w 458 r. p. Ch. W rozdziałach tych przedstawione są osobiste starania Ezdrasza mające na celu przeprowadzenie reform wśród ludu.

Zarys treści

I. POWROT DO JEROZOLIMY Z ZERUBBABELEM (rozdz. 1–6)
  A. Dekret Cyrusa (1,1–4)
  B. Przygotowania i materiały (1,5–11)
  C. Wykaz tych, którzy powrócili (rozdz. 2)
  D. Budowa ołtarza oraz położenie fundamentów świątyni (rozdz. 3)
  E. Opozycja wobec budowy świątyni (rozdz. 4)
    1. Za panowania Cyrusa (4,1–5,24)
    2. Za panowania Achaszwerosza (4,6)
    3. Za panowania Artakserksesa (4,7–23)
  F. Zachęta Aggeusza i Zachariasza (5,1–2)
  G. Opozycja za panowania Dariusza (5,3–17)
  H. Ukończenie budowy dzięki dekretowi Dariusza (rozdz. 6)
II. POWRÓT JEŃCÓW Z EZDRASZEM (rozdz. 7–10)
  A. Zgoda Artakserksesa (rozdz. 7)
  B. Wykaz tych, którzy powrócili (8,1–14)
  C. Relacja z podróży do Jerozolimy (8,15–36)
  D. Mieszane małżeństwa i modlitwa Ezdrasza (rozdz. 9)
  E. Przymierze dotyczące żon cudzoziemek i dzieci (rozdz. 10)

Komentarz

I. POWRÓT DO JEROZOLIMY Z ZERUBBABELEM (rozdz. 1–6)

A. Dekret Cyrusa (1,1–4)

Pierwsze trzy wersety stanowią powtórzenie ostatnich dwóch wersetów 2 Kronik. Bóg nakłonił **Cyrusa, króla perskiego**, aby wydał **obwieszczenie** (NKJV) zezwalające Żydom na powrót do **Judy** i odbudowę świątyni w **Jeruzalem**. Na dodatek nakazał on ich sąsiadom, aby hojnie wspomagali powracającą resztkę. Wiele lat przed narodzinami Cyrus został nazwany przez Boga i wyznaczony do tego wspaniałego zadania (Iz 44,28–45,13). Ilustruje on prawdę zawartą w Przypowieściach 21,1: „Serce

króla w ręku Pana jest jak strumienie wód; On je kieruje, dokąd chce".

Dekret ten zakończył okres 70 lat niewoli, który można liczyć na dwa sposoby: od roku 605 p. Ch., kiedy Nebukadnesar zaatakował Jerozolimę i uprowadził pierwszą grupę, do 535 p. Ch., gdy położono fundamenty pod świątynię; albo od upadku Jerozolimy w 586 p. Ch. do ukończenia budowy w 516 p. Ch.

B. Przygotowania i materiały (1,5–11)

Oprócz całego bogactwa, które Żydom przekazali ich sąsiedzi, **król Cyrus** dał im **pięć tysięcy czterysta złotych i srebrnych** naczyń, które **Nebukadnesar wywiózł** ze świątyni w **Jeruzalem**. **Szeszbassar** (w. 8) może być perską wersją imienia Zerubbabel, ale może to być całkiem inna osoba. Zwróćmy uwagę na wzmiankę o **dwudziestu dwóch nożach** w wersecie dziewiątym. Jeśli Bóg troszczy się o takie detale, o ile bardziej troszczy się o swój lud!

C. Wykaz tych, którzy powrócili (rozdz. 2)

2,1–58 W wersetach 1–61 mamy listę tych, którzy **powrócili do Judy** (BT) z **Zerubbabelem**. Niektóre imiona uporządkowane są rodami (ww. 3–19), a inne miastami rodzinnymi (ww. 20–35). Osobno wymienieni są **kapłani** (ww. 36–39), **Lewici** (ww. 40–42) oraz **Netynejczycy** (BG) albo słudzy świątynni (ww. 43–54). Mieli oni odgrywać ważne role w odbudowanej świątyni.

2,59–63 Ci, którzy twierdzili, że są **kapłanami**, ale **nie mogli** udowodnić swojego **rodowodu,** zostali wykluczeni ze służby oraz z udziału w pożywieniu kapłanów, dopóki ich tożsamość nie została potwierdzona przez **losy** urim i tummim albo „światłości i doskonałości"[4]. **Namiestnikiem** (albo Tyrsatą – w. 62 BG) był Zerubbabel.

2,64–67 Listę imion podobną do tej znajdujemy w Nehemiasza 7. Mimo drobnych różnic w podziałach, obydwie podają tę samą łączną liczbę Żydów, którzy powrócili do Judy – **czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt** oraz **siedem tysięcy trzystu trzydziestu siedmiu** sług. Ezdrasz dodaje 200 śpiewaków, natomiast Nehemiasz 245. Tak więc ogólna liczba powracających wynosiła około 50000; był to mały ułamek w stosunku do tych, którzy zostali uprowadzeni.

2,68–70 Kiedy Żydzi dotarli do **Jeruzalem**, **niektórzy z naczelników rodów** przekazali **złoto** i **srebro** na budowę **domu** Bożego, a także **szaty** dla kapłanów. Następnie **lud** osiadł w odpowiednich **miastach**.

D. Budowa ołtarza oraz położenie fundamentów świątyni (rozdz. 3)

3,1–7 W **siódmym miesiącu**, który był początkiem roku cywilnego, przesiedleni Żydzi **zgromadzili się** w **Jeruzalemie**, żeby obchodzić **Święto Szałasów**. Pod przewodnictwem **Jeszuy**[5] i **Zerubbabela zbudowali ołtarz** i **złożyli ofiary całopalne** zgodnie z wymogami **zakonu Mojżesza**. Czuli, że dzięki oddawaniu czci Jahwe, zapewnią sobie Jego ochronę przed wrogami. Następnie rozpoczęli przygotowania do budowy **świątyni** przy pomocy **Tyryjczyków** i **Sydończyków**.

3,8–13 Sama budowa rozpoczęła się 14 miesięcy po powrocie. Gdy tylko **położono fundamenty**, **kapłani** i **Lewici** poprowadzili lud w nabożeństwie poświęcenia. Jednak wielu ludzi **w podeszłym wieku płakało**, kiedy porównywali wystawność świątyni Salomona z prostotą tej, którą właśnie budowano (Ag 2,3). Ich płacz mieszał się z okrzykami **radości**, tak że trudno je było odróżnić, a **głos ten słychać było bardzo daleko**.

E. Opozycja wobec budowy świątyni (rozdz. 4)

1. Za panowania Cyrusa (4,1–5,24)

4,1–3 Wrogowie Judy i Beniamina wspomniani w tym wersecie to potomkowie kolonistów, którzy zostali osiedleni w kraju, gdy Asyria wzięła do niewoli północne królestwo. Koloniści ci wchodzili w związki małżeńskie z Żydami, którzy pozostali w ziemi, a ich potomstwo nazwane zostało Samarytanami. **Przystąpili oni do Zerubbabela**, udając, że chcą pomóc w odbudowie świątyni. Oni również czcili Jahwe, jednak w ich bałwochwalczym systemie religijnym był on tylko jednym z bóstw. Dlatego przywódcy Izraela odrzucili ich propozycję.

4,4–5.24 Samarytanie zmienili wówczas strategię. Najpierw próbowali **studzić zapał** ludu judzkiego. Później **odstraszali go od budowy**. Poza tym **przekupywali dostojników**, którzy próbowali **unicestwić** ich zamiary bezpośrednio na dworze królewskim dzięki obmyślonej taktyce politycznej. Z tych powodów praca nad świątynią zatrzymała się.

Chronologicznie werset 24 następuje zaraz po wersecie 5. Wrogom Judy udało się zatrzymać **prace** nad świątynią **do drugiego roku panowania** Dariusza.

2. Za panowania Achaszwerosza (4,6)[6]

Werset szósty mówi o liście napisanym za **panowania Kserksesa**, który zawierał **skargę** na

Żydów. Wersety 7–23 mówią o innym liście napisanym za dni Artakserksesa, który oskarża Żydów o odbudowę miasta oraz jego murów w ramach buntu. Z tego właśnie powodu król nakazał zatrzymać prace.

3. Za panowania Artakserksesa (4,7–23)

Odbudowa świątyni została dokończona za panowania Dariusza, który rządził przed Achaszweroszem (w. 6) i **Artakserksesem** (w. 7). Wynika z tego, że listy opisane w wersetach 6–23 zostały napisane *po* odbudowaniu świątyni. Dotyczą one prób naprawienia **murów** Jerozolimy, a nie *świątyni*. Zostały jednak tutaj umieszczone, poza porządkiem chronologicznym, żeby dać kolejny przykład prób przeszkodzenia w pracy wygnańców.

Od 4,6 do 6,8 tekst występuje w **języku** aramejskim[7]. Tego właśnie języka używała **Persja** w prawodawstwie.

F. Zachęta Aggeusza i Zachariasza (5,1–2)

Z **Aggeusza** 1,1 **i Zachariasza** 1,1 dowiadujemy się, że rozdział ten dotyczy drugiego roku panowania Dariusza (w. 1; por. 4,24). Ci dwaj **prorocy** nawoływali Izraelitów, żeby pracowali nad odbudową świątyni zamiast stawiać bogate domy sobie samym (Ag 1,4). **Zerubbabel i Jeszua** okazali posłuszeństwo i wydali nakaz natychmiastowego rozpoczęcia prac. Zwróćmy tu uwagę na fakt, że praca została podjęta nie na mocy wydanego przez króla dekretu, ale dzięki mocy *Ducha Świętego*, który przemówił przez **Bożych proroków** (por. Za 4,6).

G. Opozycja za panowania Dariusza (5,3–17)

5,3–5 Opozycja pojawiła się bardzo szybko. Perski **namiestnik** wraz z podległymi mu urzędnikami **przybyli** do Jerozolimy i pytali za czyim przyzwoleniem Żydzi zaczęli budowę oraz o **imiona mężów** wznoszących budowlę (zob. ww. 9–10). Otrzymali **imiona** przywódców żydowskich. Ci urzędnicy perscy byli bardziej rozsądni od tych wspomnianych w rozdziale czwartym. Nie przerwali oni pracy, ale posłali **list do Dariusza**, żeby sprawdzić jej legalność. Ponieważ Żydzi zaczęli okazywać posłuszeństwo słowu Bożemu, Jego **oko** spoczęło na nich, aby dopilnować wypełnienia tego słowa.

5,6–17 W swoim **liście do Dariusza Tattenaj i Szetar–Boznaj** donosili o rozmowie z Żydami i odpowiedzi tamtych. **Starsi** ludu w pierwszej kolejności posłużyli się autorytetem Bożym. Byli oni **sługami** jedynego prawdziwego **Boga**, ale zostali wydani w ręce Babilończyków z powodu swoich grzechów. Teraz, kiedy Jahwe zaprowadził ich z powrotem do kraju, mieli odbudować Jego świątynię. Jeśli chodzi o autorytet ludzki, mieli **rozkaz Cyrusa**, który udzielał im zgody na odbudowę świątyni. Sam **Cyrus** hojnie wsparł ten projekt. Namiestnik poprosił, żeby **zbadać**, czy **król Cyrus** wydał taki **rozkaz** i powiadomić go, jakie działania mają być podjęte **w tej sprawie**.

H. Ukończenie budowy dzięki dekretowi Dariusza (rozdz. 6)

6,1–5 Po skrupulatnych poszukiwaniach **znaleziono rozkaz** Cyrusa w jego dawnej stolicy, **Achmecie** (Ekbatanie – BW). (Dekret ten był znacznie bardziej szczegółowy niż jego podsumowanie w rozdziale 1). Zawarte w nim były dane techniczne dotyczące **świątyni**, a także nakaz dokonania zwrotu **złotych i srebrnych naczyń**, które zabrał stamtąd **Nebukadnesar**.

6,6–12 Dariusz wyjaśnił więc **Tattenajowi** i jego towarzyszom, jakie są ich obowiązki względem Żydów. Mieli nie przeszkadzać im w **pracy**, ale z królewskiego skarbu, z **podatków,** opłacić **koszt** stawiania świątyni. Potrzeby miały być na bieżąco uzupełniane na **żądanie kapłanów** (w. 9), tak aby zyskali oni upodobanie w oczach **Boga**, a ich modlitwy o **króla** i jego rodzinę mogły być skuteczne. Dariusz zaostrzył warunki obowiązywania tego **rozkazu**, nakładając karę śmierci na tego, kto przeszkodzi Żydom w pracy. Wezwał **Boga**, żeby sam zajął się każdym, również królami, którzy w przyszłości chcieliby **zburzyć ten dom Boży**.

6,13–15 Nakazy króla natychmiast wprowadzono w życie, a praca nad świątynią ruszyła z miejsca. Dzięki zachęcie ze strony Bożych proroków oraz zasobom ze skarbca Dariusza budowę świątyni ukończono cztery lata później, ale 19 albo 20 lat po położeniu fundamentów. **Artakserkses** natomiast żył później, więc jego dary przyczyniły się do utrzymania świątyni, nie do jej budowy.

6,16 Izraelici i ich przywódcy z radością **dokonali poświęcenia** świątyni. Dennett zauważa:

> Całkiem naturalne było to, że cieszyli się taką chwilą, gdyż dom ich Boga był wyrazem wszelkich błogosławieństw, jakie należały do nich na mocy przymierza, które ich dotyczyło. Poza tym po latach niepowodzeń, trudności, rozczarowań i smutku świątynia wreszcie stała przed ich oczyma. Po to właśnie zostali wyprowadzeni z Babilonu i jeśli któryś z nich zasiewał ze łzami, teraz żął w radości[8].

6,17–22 Złożyli ofiary. Jeżeli porównamy to poświęcenie z obrzędem poświęcenia Salomona – 22000 wołów i 120000 owiec plus niezliczone woły i owce składane przed arką (2Krn 7,5; 5,6), staje się ono wydarzeniem ledwie dostrzegalnym. Na szczęście lud nie rozmyślał nad tym.

Dzisiaj w wielu kościołach, społecznościach, denominacjach, szkołach i całych krajach gołym okiem zaobserwować można upadek przypominający przejście od czasów Salomona do Ezdrasza. Dennet ma świetne zastosowanie, które warto przytoczyć w dłuższym fragmencie:

> Wiara jednak dotyczy rzeczy niewidzialnych, toteż przywodzi na myśl tę mizerną resztkę, dla której Jahwe okazał się nie mniej potężny i miłosierny niż dla Salomona.
>
> Być może dom wyglądał na mniej chwalebny, a oni sami byli tylko biednymi poddanymi pogańskiego monarchy, ale jeśli Bóg był z nimi, a był, zasoby dostępne dla wiary były tak nieograniczone jak zawsze. Nie możemy przecenić prawdy, iż Chrystus pozostaje dla swojego ludu taki sam w dniu próby, jak w okresie dobrobytu. Przebywanie w Jego mocy, jak nic innego wynosi nas ponad okoliczności, w których się znajdujemy i daje nam odwagę do wytrwałego działania, bez względu na zagrożenia czyhające na nas na ścieżce, którą się poruszamy[9].

Później z wielką **radością** przeprowadzono obrzędy **Paschy** oraz **Święta Przaśników**, ponieważ lud wyraźnie widział Boże działanie w przywilejach, które otrzymał od Dariusza. Dariusz został tu nazwany **królem asyryjskim**, ponieważ panował nad starym Imperium Asyryjskim.

II. POWRÓT JEŃCÓW Z EZDRASZEM (rozdz. 7–10)

A. Zgoda Artakserksesa (rozdz. 7)

7,1–5 Pomiędzy rozdziałami szóstym i siódmym występuje luka obejmująca 48 lat. (Zob. tablica „Chronologia Ezdrasza, Nehemiasza i Estery" we Wstępie). W tym czasie po Dariuszu panowanie objął Achaszwerosz (Kserkses). Jego rządy objęły wydarzenia zapisane w Księdze Estery. Po nim na tronie pojawił się wspomniany w pierwszym wersecie **Artakserkses** (Longimanus).

W wersetach 1–5 podany został krótki rodowód **Ezdrasza**, ukazujący jego pochodzenie kapłańskie. G. Campbell Morgan komentuje:

> Jako posłańcy z Bożej woli uczeni w Piśmie zajęli miejsce proroków z tą tylko różnicą, iż nie otrzymywali oni nowych objawień, ale wyjaśniali stare i znajdowali dla nich zastosowania. Ezdrasz stał się natychmiast założycielem i symbolem tego nowego porządku. (…) Był ekspertem w wykładni i zastosowaniu Prawa. Kwalifikacje wymagane do takiej pracy zostały bardzo wyraźnie przedstawione w opisującym go stwierdzeniu zamieszczonym w dziesiątym wersecie tego rozdziału: „Postawił sobie za cel zbadać (…) wprowadzić w czyn (…) nauczać"[10].

7,6–10 Poza tym, że posiadał wyjątkowe pochodzenie, **Ezdrasz był biegły w zakonie Mojżeszowym**. Z całą pewnością był on człowiekiem Księgi i wspaniałą ilustracją do trzech pierwszych wersetów Psalmu 1[11]. Ponieważ dniem i nocą rozważał **zakon Pana**, przedsięwzięcia, których się podejmował dla Boga, kończyły się powodzeniem. Jahwe jeszcze raz pokierował sercem pogańskiego króla tak, by zrealizować swoje zamierzenia. Wydany został dekret, który umożliwił drugi powrót do **Jeruzalem**, tym razem pod przewodnictwem **Ezdrasza**.

7,11–26 W przedstawionym tutaj **liście**, perski **król Artakserkses** dał **Ezdraszowi** znaczną władzę. Każdy Izraelita, który tego pragnął, mógł towarzyszyć mu do **Jeruzalem**, gdzie miał on **zbadać**, czy wszystko dzieje się zgodnie z **zakonem** Mojżesza. **Król i jego doradcy** przekazali hojne dary. Dary te, razem ze wszelkimi naczyniami świątynnymi, które jeszcze znajdowały się **w Babilonie**, oddano pod opiekę Ezdrasza. Dary należało spożytkować na utrzymanie służby świątynnej, a wszelka nadwyżka pozostawała w gestii Ezdrasza. Ale to nie wszystko, ze skarbca królewskiego miały płynąć **bez ograniczenia pszenica, wino, oliwa i sól**. Te ostatnie cztery towary stanowiły istotny element żydowskiego systemu ofiarniczego. Ci, którzy służyli w świątyni, zostali zwolnieni od podatków. Wreszcie, edykt ten dawał Ezdraszowi polityczne prawo ustanawiania **pisarzy i sędziów** dla Żydów mieszkających na zachód od **rzeki** Eufrat. Sędziowie ci mieli **uczyć zakonu Bożego** oraz dbać o jego przestrzeganie.

7,27–28 W modlitwie dziękczynnej Ezdrasz **pobłogosławił** (NKJV) **Boga** za nakłonienie **serca króla**, by **ubrać świątynię w dostojeństwo** oraz pokornie podziękował za siłę, której udzielił do podjęcia tak ważnego przedsięwzięcia. **Nabrawszy otuchy** dzięki spoczywającej na nim **ręce** Pańskiej, Ezdrasz **zebrał naczelników z Izraela, aby wyruszyli** z nim **do góry** (NKJV) do Jerozolimy[12].

B. Wykaz tych, którzy powrócili (8,1–14)

8,1–14 Pierwszy paragraf wymienia tych, którzy wrócili z Ezdraszem z **Babilonu** do Jerozolimy. Część z tych ludzi to te same rodziny, które

powracały z Zerubbabelem wiele lat wcześniej (rozdz. 2). W tej drugiej wyprawie uczestniczyło prawie 1500 **mężczyzn**.

C. Relacja z podróży do Jerozolimy (8,15–36)

8,15–20 Podczas postoju **nad rzeką Ahawa** (lokalizacja nieznana) Ezdrasz zauważył, że nie idą z nim żadni Lewici, toteż posłał jedenastu **braci** do **Kasifii**, miejscowości, co do której musiał wiedzieć, że osiedli tam jacyś Lewici. Posłańcy mieli zachęcić Lewitów i **sługi** świątynne, żeby do niego dołączyli i razem wrócili. Na wezwanie to odpowiedziało 38 **Lewitów** oraz **dwustu dwudziestu Netynejczyków** (BG – sług).

8,21–23 Zanim Żydzi wyruszyli w tę mierzącą 1500 kilometrów podróż, rozbili się obozem **nad rzeką Ahawa**, a Ezdrasz ogłosił tam **post**. Zaświadczał wcześniej królowi o dobroci i mocy Boga. W takiej sytuacji **prosić** króla o eskortę wojskową, to zapierać się słów czynami. Zamiast tego Ezdrasz wystawił na próbę swoją wiarę w Boga, który lubi wybawiać osoby w pełni na Nim polegające. Nie miał się zawieść. Bóg **dał się ubłagać**.

8,24–34 Pieniądze oraz przybory, które otrzymał Ezdrasz, zostały **wydzielone dwunastu przedniejszym kapłanom** oraz dwunastu **Lewitom**. Ponieważ rzeczy te były święte (oddzielone do poświęconego zastosowania), musieli je przechowywać ludzie święci. Po wędrówce, która trwała trzy i pół miesiąca, wszyscy bez przygód dotarli do **Jeruzalem**. Po przybyciu na miejsce **srebro, złoto i naczynia** zostały ponownie **odważone** i przekazane tym, którzy sprawowali pieczę nad świątynią.

8,35–36 Pierwszym zadaniem nowo przybyłych było złożenie na ołtarzu Jahwe **ofiar całopalnych i pokutnych** za cały Izrael. Gdy dopełnili zobowiązań duchowych, **przekazali zarządzenia króla** jego urzędnikom w prowincjach zachodnich, którzy z kolei zaopatrzyli ich we wszystko, czego potrzebowali.

D. Mieszane małżeństwa i modlitwa Ezdrasza (rozdz. 9)

9,1–2 Ezdrasz już dłuższy czas przebywał poza Jerozolimą, kiedy jacyś **naczelnicy** poinformowali go, że **lud i przełożeni** zawierali małżeństwa z poganami. Był to jeden z grzechów, za które Izrael był w przeszłości karany. Prawo było jasne (2M 34,16; 5M 7,3). Boży lud miał być **święty**. Bóg chciał, żeby oddzielili się od świata i każdego innego rodzaju zła.

9,3–4 Ezdrasz **przeraził się** wieściami o tych mieszanych małżeństwach. Pogrążył się w głębokim smutku i trwał w nim aż do **wieczornej ofiary**. Z podartą **szatą** i plackami po wyrwanych włosach na **głowie i brodzie, siedział** w milczeniu, a z nim inni, którzy bali się Pana.

9,5–15 Kiedy krew **ofiary wieczornej** przelewano za **winy** ludu, Ezdrasz **padł na kolana** i podniósł głos w wyzwaniu. Czyniąc z grzechu ludu swój własny, **wstydził się**, że w ten sposób odpowiedzieli na **łaskę**, która pozwoliła przetrwać ich **resztce** sądy i dała im **palik w Jego świętym miejscu** (w. 8 NKJV). „Palik" ten mówi o bezpieczeństwie każdego i wszystkiego, co polega na Bogu. Niektórzy, jak na przykład Ironside, wierzą, że w ostatecznej perspektywie odnosi się on do samego Chrystusa:

> Odniesienie do „gwoździa" („palika" w NKJV) to niewątpliwie nawiązanie do proroctwa o „gwoździu na pewnym miejscu", na którym miała zawisnąć chwała Jahwe, którym to gwoździem w pełnym sensie jest sam Chrystus (Iz 22,21–25)[13].

Prorocy wyraźnie wypowiadali się na temat mieszanych małżeństw, więc ludzie ci nie mieli żadnej wymówki, szczególnie w świetle okazanych im niedawno łask. „**Oto stoimy przed twoim obliczem splamieni winą**". Nic więcej nie można było powiedzieć.

E. Przymierze dotyczące żon cudzoziemek i dzieci (rozdz. 10)

10,1–5 Modlitwa Ezdrasza, w której wyznawał on grzech, wywołała gorzki **płacz tłumu**. Wypowiadając się jako rzecznik, **Szechaniasz** wyznał ich winę, ale przypomniał **Ezdraszowi**, że jest jeszcze **nadzieja**, jeżeli ich wyznanie pociągnie za sobą porzucenie nierównego jarzma. Zaproponował, żeby Ezdrasz poprowadził ich w **przysiędze,** że **odprawią** wszystkie **żony** cudzoziemki i dzieci z nich. **Kapłani, Lewici i cały Izrael** odpowiedzieli na to wezwanie do narodowego upamiętania i **zobowiązali** się **przysięgą**.

10,6–8 Wszyscy wygnańcy zostali wezwani, by **zgromadzili się w Jeruzalem** na obrzęd publicznego wyznania. Tym, którzy nie przyjdą w ciągu **trzech dni**, zagrożono utratą **mienia** oraz ekskomuniką.

10,9–11 Mając jedynie **trzy dni** na reakcję, **wszyscy mężczyźni z** okolicznych miast **Judei i Beniamina** popędzili do **Jeruzalem**. Nie zniechęciła ich zła pogoda, ponieważ sprawa, która ich tam sprowadzała, była dużo poważniejsza niż złe warunki pogodowe. **Ezdrasz** przemówił do zgromadzenia, wskazując mu jego przewinienia.

10,12–17 Całe zgromadzenie szybko uznało, że byli nieposłuszni prawu Bożemu. Jednak z powodu **ulewy** (NKJV) oraz wielkiej ilości poszczególnych spraw, zasugerowano, aby zajmować się nimi miasto po mieście. Czterech ludzi próbowało przeciwstawić się temu planowi, ale nie udało im się. Ustanowiono sędziów i w przeciągu mniej niż dwóch tygodni, rozpoczęło się dochodzenie, które po trzech miesiącach dobiegło końca.

10,18–44 Osoby uznane za winne wymienione są w wersetach 18–43 w następującym porządku: Najpierw **kapłani** (ww. 18–22), potem **Lewici** (ww. 23–24), a na koniec inni **z Izraela** (ww. 25–43). Werset 44 mówi: **Oni wszyscy wzięli za żony kobiety cudzoziemskie. A byli między nimi tacy, którzy zgłosili żony i zgłosili synów** (BT). Choć nie ma o tym wzmianki, prawdopodobne jest, że zadbano o odpowiednie wsparcie dla tych **żon** i **dzieci**. Smutek wywołany rozbiciem rodzin należy skonfrontować ze znaczeniem utrzymania jedności narodu, który miał dać Mesjasza.

Nierówne jarzmo jest nadal zabronione (2Kor 6,14–18). Nie powinno ono występować pomiędzy dziećmi Bożymi. Ale 1 Koryntian 7,12–13 stanowi nowotestamentową zasadę dla tych, którzy byli już związani z niewierzącym przed nawróceniem. Pod łaską nie muszą oni odprawiać niewierzącego współmałżonka ani dzieci, a obecność wierzącego w domu stawia jego rodzinę w uprzywilejowanej sytuacji.

Księga Ezdrasza to studium przebudzenia. Kiedy ludzie będą czytać Słowo Boże i stosować jego prawdy w swoim życiu, kiedy modlitwa wstawiennicza za świętych będzie płynąć wraz z wyznaniami grzechu, a wierzący będą odsuwać każdy grzech, którego istnienia są świadomi, w Kościele będzie wielka moc, by czynić wspaniałe rzeczy dla Boga.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Podział ten pochodzi z Graham Scroggie, *Know Your Bible, t. I, Old Testament*, s. 90. (Jego suma 880 wersetów to niewątpliwie błąd typograficzny).

[2] (Wstęp) W języku aramejskim są fragmenty 4,8–6,18 i 7,12–26.

[3] (Wstęp) Scroggie, *Know your Bible*, t. 1, s. 91.

[4] (2,59–63) Nie wiemy dokładnie, czym były urim i tummim. „Być może były to dwa drogocenne kamienie umieszczone w sakwie, których używano jako losów, do rozpoznawania woli Bożej" (*Ryrie Study Bible*, s. 135). Zob. też: 2M 28,30; 3M 8,8; 4M 27,21; 5M 33,8; 1Sm 28,6; Ne 7,65.

[5] (3,1–7) Jeszua (albo *Yeshua*) to hebrajska forma imienia Jezus.

[6] (4,6) Wersety 6–23 należą z chronologicznego punktu widzenia do okresu późniejszego. Zob. tablicę „Chronologia Ezdrasza, Nehemiasza i Estery".

[7] (4,7–23) Starsze materiały nazywają ten język chaldejskim.

[8] (6,16) Edward Dennett, *Exposition of the Book of Ezra: Restoration from Babylon*, s. 55.

[9] (6,17–22) *Tamże*, ss. 55–56.

[10] (7,1–5) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 131.

[11] (7,6–10) Choć Psalm 1 jest anonimowy, wielu biblistów wierzy, że jego ludzkim autorem jest Ezdrasz (podobnie jak Psalmu 119, który traktuje o Słowie Bożym).

[12] (7,27–28) W Biblii podróż do Jerozolimy to zawsze podróż „do góry", niezależnie od tego, z którego kierunku się nadchodzi. Częściowo wynikało to z tego, iż miasto to znajduje się w Górach Judzkich. Jednak prawdopodobnie miało to również znaczenie duchowe: Podróż do domu *Bożego* zawsze prowadzi „do góry".

[13] (9,5–15) H. A. Ironside, „Notes on the Book of Ezra", w: *Notes on Ezra, Nehemiah and Esther*. s. 90.

BIBLIOGRAFIA

Dennett Edward, *Exposition of the Book of Ezra: Restoration from Babylon*, Oak Park: Bible Truth Publishers 1956.

Ironside H. A., „Notes on the Book of Ezra", w: *Notes on Ezra, Nehemiah and Esther*, Neptune, Loizeaux Brothers 1972.

Jensen Irving L., *Ezra/ Nehemiah/ Esther*, Chicago: Moody Press 1970.

Keil, C. F., "Ezra", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 10, Grand Rapids: Wm B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Kidner Derek, *Ezra and Nehemiah*, Downers Grove: InterVarsity Press 1979.

Rawlinson George, „Ezra", w: *The Pulpit Commentary*, H. D. M. Spence [red.), Nowy Jork: Funk and Wagnalls 1909.

KSIĘGA NEHEMIASZA

Wstęp

Ponad połowa tej księgi to osobista relacja przerywana „dygresjami" oraz szczerymi uwagami, które sprawiają, że jest ona w tych częściach jednym z najżywszych opowiadań Biblii. Również w przypadku Ezdrasza spora część księgi była w pierwszej osobie (Ezd 8,15-9,15), jednak Ezdrasz miał spokojniejszą osobowość niż inspirujący, praktyczny Nehemiasz – nie rzucał się on w oczy, tak jak czyni to Nehemiasz.

Derek Kidner

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Jeżeli masz do zrealizowania jakiegokolwiek rodzaju program budowy, a nie umiesz znaleźć ludzi, Nehemiasz to księga, którą musisz czytać, studiować, nauczać i zwiastować. W tym żydowskim przywódcy z V w. p. Ch. wspaniale zobrazowane są cechy przywódcze potrzebne do wykonania zadania „nie do wykonania".

Whitcomb pisze:

> Żadna inna część Starego Testamentu nie zachęca bardziej do oddanej, rozsądnej gorliwości o dzieło Boże niż księga Nehemiasza. Przykład żywego pragnienia Nehemiasza, aby bez względu na koszty czy konsekwencje obwieszczana była prawda Słowa Bożego, jest w obecnych czasach wręcz niezbędny[1].

II. Autorstwo

Nehemiasz, którego imię bardzo trafnie oznacza *Jahwe pociesza*, spisuje swoje wspomnienia w pierwszej osobie, ale włącza w nie również dokumenty państwowe, do których miał dostęp. Papirusy elefantyńskie poświadczają prawdziwość historyczną księgi, wspominając arcykapłana Jochanana (zob. Ne 12,22–23) oraz synów głównego wroga Nehemiasza – Sanballata.

Potwierdza to wskazywane przez tradycję autorstwo Nehemiasza, syna Chakaliasza, brata Chananiego (1,1–2). Niewiele wiemy na temat pochodzenia Nehemiasza, ale najprawdopodobniej urodził się on w Persji.

Takt, motywacja oraz cechy przywódcze ukazane w tej księdze korespondują z bardzo ważną pozycją Nehemiasza – funkcją podczaszego królewskiego.

III. Datowanie

Nehemiasz napisał swoją księgę najprawdopodobniej zaraz po przedstawionych tu wydarzeniach, czyli ok. 430 r. p. Ch. Miało to miejsce podczas panowania Artakserksesa I (464–424 p. Ch.).

Józef Flawiusz mówi, że kiedy Aleksander Wielki przechodził przez Palestynę, arcykapłanem był Jaddua. Ponieważ Nehemiasz wzmiankuje na temat Jaddui (12,22), niektórzy wyciągają wniosek, że księga została napisana po czasach Nehemiasza. Możliwe jednak, że Jaddua był bardzo młodym człowiekiem, kiedy Nehemiasz pisał o nim jako o członku rodu kapłańskiego, a w czasach Aleksandra miał około 90 lat. Mogło również być dwóch arcykapłanów o tym samym imieniu. Trzecią możliwością jest pomyłka Flawiusza, który często mylił się co do chronologii tego okresu.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Nehemiasz był *trzecim* wielkim przywódcą żydowskiej odnowy. *Pierwszą* grupę wygnańców zaprowadził do Jerozolimy Zerubbabel w latach 538–537 p. Ch. (Ezd 2), który też nadzorował budowę świątyni. Prawie 80 lat później z *drugą* grupą jeńców w świętym mieście pojawił się uczony w Piśmie Ezdrasz, wprowadzając dzięki swojej służbie przełomowe reformy. Jednak z czasem sprawy w Jerozolimie przybrały niekorzystny obrót.

13 lat po wyprawie Ezdrasza, Bóg położył na sercu Nehemiasza stan Jerozolimy. Uzyskawszy zgodę na uporządkowanie sytuacji, stał się on dla Izraelitów rodzajem przywódcy, którego ogromnie potrzebowali. Jego korzenie stabilnie spoczywały w Bogu (zwróćmy uwagę na liczne odniesienia do jego życia modlitewnego), co pozwoliło mu oprzeć się burzom opozycji, które dręczyły go od początku jego misji. Ktoś dobrze powiedział, że „na świecie są trzy grupy ludzi: ci, którzy nie wiedzą, co się dzieje; ci, którzy przyglądają się temu, co się dzieje i ci, którzy sprawiają, że się dzieje". Nehemiasz należał do tej trzeciej grupy. Podczas gdy Księga Ezdrasza dotyczyła świątyni i kultu, Księga Nehemiasza zajmuje się murami i codzienną pracą. Wprowadza ona Boga w codzienne sprawy.

Zarys treści

I. PIERWSZA WIZYTA NEHEMIASZA: ODBUDOWA JEROZOLIMY (rozdz. 1–12)
- A. Zatroskanie o stan Jerozolimy (rozdz. 1)
- B. Zezwolenie na odbudowę (2,1–8)
- C. Odbudowa muru (2,9–6,19)
  1. Prywatna inspekcja i publiczna opozycja (2,9–20)
  2. Pracownicy i ich dzieło (rozdz. 3)
  3. Zewnętrzne przeszkody i szczególne środki (rozdz. 4)
  4. Problemy wewnętrzne i reforma społeczna (rozdz. 5–6)
- D. Organizacja obronności Jerozolimy (rozdz. 7,1–4)
- E. Spis populacji miasta (7,5–73)
- F. Ożywienie życia religijnego w Jerozolimie (rozdz. 8–10)
- G. Ponowne zaludnienie dzielnic miasta (rozdz. 11)
- H. Podział kapłanów i Lewitów (12,1–26)
- I. Poświęcenie murów Jerozolimy (12,27–47)

II. DRUGA WIZYTA NEHEMIASZA: REFORMY W JEROZOLIMIE (rozdz. 13)
- A. Wypędzenie Tobiasza ze świątyni (13,1–9)
- B. Przywrócenie dziesięcin dla Lewitów (13,10–14)
- C. Zlikwidowanie nielegalnej działalności w sabat (13,15–22)
- D. Rozwiązanie małżeństw międzyplemiennych (13,23–31)

Komentarz

I. PIERWSZA WIZYTA NEHEMIASZA: ODBUDOWA JEROZOLIMY (rozdz. 1–12)

A. Zatroskanie o stan Jerozolimy (rozdz. 1)

1,1–3 Niewiele w tym pierwszym rozdziale uwag wstępnych. O **Nehemiaszu** dowiadujemy się jedynie dwóch rzeczy: jego ojciec miał na imię **Chakaliasz**, a on sam był podczaszym króla Artakserksesa – czyli zajmował bardzo wpływową pozycję. Jego reakcja na wieści z **Jeruzalem** pokazuje, że był człowiekiem bardzo duchowym. J. Alec Motyer komentuje:

> Był to czas raczej niepewny, ale prawdopodobne zdaje się, że entuzjazm wzbudzony przez misję Ezdrasza obrał kierunek polityczny, który doprowadził do bezprawnej odbudowy murów Jerozolimy. Niektórzy wrogowie ludu Bożego na tamtych terenach donieśli o całej sprawie Artakserksesowi, a on nakazał wstrzymanie prac budowlanych. Nieprzyjaciele Boży wykorzystali to, udając się do Jerozolimy z królewskim upoważnieniem, zatrzymali pracę i zburzyli mury. Bardzo prawdopodobne, że to wieść o tych działaniach dotarła do Nehemiasza[2].

1,4–11 Nehemiasz nosił w swoim sercu ciężar resztki w Judzie. Chociaż nie doświadczył trudności, przez które oni przeszli, utożsamiał się z nimi, odmawiając sobie pałacowych luksusów, a oddając się postom, żałobie i modlitwie. Wyznawał ich

grzechy jako własne i prosił Boga, żeby **wspomniał** na swoje Słowo i okazał taką wierność w ponownym ich gromadzeniu jak w ich rozproszeniu. Prosił też Pana, aby **dał** (BT) mu przychylność króla dla śmiałego planu niesienia pomocy braciom, który właśnie kształtował się w jego umyśle. Przez wiele dni zanosił tę sprawę przed Najwyższego.

Nehemiasza często stawia się za przykład skutecznego przywództwa. Najpierw miał wizję czy też cel, który chciał osiągnąć. Następnie, analizując problem, wybrał właściwy sposób realizacji. Później zmotywował innych, dzieląc się swoją wizją i aktywnie włączając się w jej realizację. Na koniec rozdzielił władzę i obowiązki. Nadzorował pracę i sprawdzał jej wykonanie aż do zakończenia projektu.

B. Zezwolenie na odbudowę (2,1–8)

2,1–3 Upłynęły trzy albo cztery miesiące zanim wiara Nehemiasza została nieoczekiwanie nagrodzona. Pewnego dnia, kiedy podawał **królowi wino**, jego **twarz** (BG) zdradziła jakąś **zgryzotę** serca. Pytanie króla wywołało falę strachu, ponieważ smutek był zakazany w obecności króla (Est 4,2). George Williams zauważa:

> Ponieważ wschodnim monarchom codziennie groziło otrucie, każda oznaka przejęcia u podczaszego była szczególnie podejrzana[3].

Jednak Nehemiasz nie chciał zaszkodzić królowi. Powodem jego smutku było spustoszenie Jerozolimy, domu jego przodków.

2,4–5 Poleganie na Panu w modlitwie nie poszło na marne. **Król** nie tylko dał Nehemiaszowi to, o co prosił, ale też ustanowił go namiestnikiem **Judy** (5,14). Dekret Artakserksesa wypełnił słowo Pańskie skierowane do Daniela (Dn 9,25), tak jak wcześniejszy dekret Cyrusa wypełnił proroctwo Jeremiasza (Jr 29,10; Ezd 1).

2,6–8 W odpowiedzi na pytanie króla, Nehemiasz podał swoje przypuszczenia co do tego, jak długo go nie będzie. Jak się później okazało, przebywał poza Persją co najmniej 12 lat (5,14). We wszystkim tym Nehemiasz widział **nad** sobą **rękę Boga**.

C. Odbudowa muru (2,9–6,19)

1. Prywatna inspekcja i publiczna opozycja (2,9–20)

2,9–16 Oprócz oficjalnych listów noszących pieczęć **króla**, Artakserkses posłał też z Nehemiaszem uzbrojoną eskortę. Wkrótce po tym, jak **przybył do Jeruzalem**, nowy namiestnik zbadał swoją stolicę pod osłoną nocy, żeby zwracać jak najmniej uwagi i zachować swoje plany w tajemnicy. Wiedział, że jeśli miasto ma przetrwać, muszą zostać naprawione **mury**. W jednym miejscu gruzu było tak dużo, że jego koń nie mógł przejechać.

2,17–20 Później zgromadził przywódców, powiedział im, co należy zrobić i zachęcił ich, opowiadając o tym, jak do tej pory **była z nim ręka** Pańska, a także przekazał im słowa, które **wypowiedział król**. Żydzi byli podekscytowani i gotowi zacząć pracę. Ich wrogowie, **Sanballat, Tobiasz** i **Geszem,** szydzili i próbowali zatrzymać projekt, podnosząc zarzut rzekomego „buntu **przeciwko królowi**", ale Nehemiasz nie dał się zastraszyć. **Bóg niebios** obiecał powodzenie. Lud był zjednoczony, a to jest konieczne, żeby Bóg błogosławił (Ps 133,1–3).

2. Pracownicy i ich dzieło (rozdz. 3)

Kapłani jako pierwsi zaczęli naprawę **Bramy Owczej**. Brama ta, umiejscowiona w północno–wschodnim rogu miasta, nosiła taką nazwę, ponieważ przeprowadzano przez nią owce przeznaczone na ofiarę. Bramy wymienione są w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara: **Brama Owcza** (ww. 1–2), **Brama Rybna** (ww. 3–5), **Brama Staromiejska** (albo Narożna; ww. 6–12), **Brama nad Doliną** (w. 13), **Brama Śmietnisk** (w. 14), **Brama Źródlana** (ww. 15–25), **Brama Wód** (w. 26), **Brama Końska** (w. 28), **Brama Wschodnia** (w. 29) oraz **Brama Strażnicza** (w. 31). Werset 32 po zatoczeniu pełnego okręgu wraca do **Bramy Owczej**. W księdze tej wymienione są dwie inne bramy – Brama Efraimska (8,16) i Brama Więzienna (13,39). Było więc łącznie 12 bram – tak samo jak w Nowym Jeruzalem, które ma się objawić (Obj 21,12). Ważne jest to, że Bóg nie zapomina o nikim, kto wiernie Mu służy, co widzimy w wykazie wszystkich naprawiających mury i bramy.

Dom mocarzów (w. 16 BG) to być może koszary dzielnych wojowników Dawida.

Kobiety i mężczyźni, rzemieślnicy i robotnicy, książęta i prosty lud – wszyscy pracowali razem. Był tylko jeden przypadek braku tej jedności – **przedniejsi** obywatele Tekoa uchylali się od odpowiedzialności. Ci, którzy ukończyli przydzielone im zadania, dobierali sobie dodatkowe części muru (por. ww. 4 i 21, 5 i 27). Bóg daje dzisiaj wierzącym różne zadania. Wyposażył nas on w różne dary i zdolności odpowiednio do naszego powołania i wie, kto się nie angażuje, a kto wykonuje podwójną robotę. „To wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego, wypróbuje ogień" (1Kor 3,13).

3. *Zewnętrzne przeszkody i szczególne środki (rozdz. 4)*

4,1–6 Gdy Sanballat i **Tobiasz** wyśmiewali początkowe wysiłki, Nehemiasz zareagował modlitwą i kontynuacją pracy. Potępiające słowa z wersetów czwartego i piątego, choć do przyjęcia w okresie Prawa, nie przystoją chrześcijanom w okresie łaski (Rz 12,19–21). W niedługim czasie mur osiągnął **połowę wysokości**.

4,7–14 Zewnętrzne naciski ze strony **Arabów, Ammonitów i mieszkańców Aszdodu** to nie wszystko, czasami wielkość przedsięwzięcia sama w sobie przytłaczała Żydów. Ciągnące się jak daleko sięgał wzrok kupy gruzu wysysały z nich **siły** i pozbawiały chęci do pracy (w. 10). Kiedy rodacy spoza Jerozolimy ostrzegli ich przed nadciągającym atakiem, Nehemiasz **ustawił lud w niższych otwartych miejscach poza murem** i uzbroił pracowników, zachęcając ich, żeby: „**Wspomnieli Pana i walczyli**".

4,15–23 Ponieważ stracili element zaskoczenia, **wrogowie** Judy porzucili plan bezpośredniego ataku. **Od tego dnia tylko połowa** Żydów **wykonywała pracę,** a **druga połowa** trzymała straż. Nawet ci, **którzy budowali,** nosili broń. Nehemiasz cały czas miał przy sobie trębacza, aby zatrąbić na alarm na wypadek ataku i **zebrać** ludzi rozproszonych wzdłuż **muru**. Ci, którzy przybywali spoza miasta, otrzymali nakaz **nocowania w Jeruzalemie**, aby w razie potrzeby byli gotowi. Strategia ludu zakładała *modlitwę, trzymanie straży* i *pracę*. Naśladowali oni odwagę i zdecydowanie swojego niezłomnego przywódcy. Nehemiasz, jego krewni, **słudzy** oraz perska **straż**, która mu towarzyszyła, nie spoczywali, ale cały czas mieli baczenie na miasto.

4. *Problemy wewnętrzne i reforma społeczna (rozdz. 5–6)*

5,1–7 W trakcie budowy pojawił się okropny problem wewnętrzny. Ewidentnie brakowało jedzenia, a to, które było dostępne, było bardzo drogie. Inflacja i **podatek**, którym król obciążył Żydów, sprowadziły niektórych z nich na skraj ubóstwa. Zmuszeni byli pożyczać **pieniądze** od swoich zamożniejszych braci i zastawiać nieruchomości. Niektórzy musieli nawet sprzedać swoich **synów i córki** jako niewolników, a ponieważ ich ziemia już należała do kogoś innego, nie mieli środków, by ich wykupić. Gdy opowiedzieli Nehemiaszowi o swoim ciężkim położeniu, ściągnął on bogaczy na uroczyste zgromadzenie i **zbeształ** ich.

5,8–10 Czy nie wydawało im się niekonsekwentne **sprzedawanie** w niewolę braci, skoro Nehemiasz i inni wykupywali ich właśnie od pogańskich sąsiadów? Czy dla własnego bezpieczeństwa nie powinni utrzymywać właściwej relacji z **Bogiem**? Jak mogli w takiej sytuacji oddalać się od Jahwe, łamiąc Jego święte prawo i pobierając **lichwę**?! Jako ich przywódca, Nehemiasz dał im przykład, nie pobierając odsetek w pożyczkach, których udzielał. Czy i oni nie powinni postąpić tak samo?

5,11–12 Kiedy Nehemiasz wezwał bogatych, aby oddali własność zagarniętą przez lichwę i **zwrócili** jakąś część odsetek z pożyczonych **pieniędzy**, **zboża, moszczu i oliwy,** obiecali to uczynić. Zostali przywołani **kapłani**, którzy zapieczętowali ich obietnicę jako **przysięgę** (NKJV).

5,13 Nehemiasz przedstawił wówczas w obrazowy sposób, co stanie się z każdym, kto nie wywiąże się z tej przysięgi. Zostanie on **wytrząśnięty** z dobrej ziemi, jak kurz z **szaty**. Po głośnym „**Amen**" (BT) ludzie ci opuścili spotkanie i wypełnili swoje przysięgi.

5,14–19 Rozdział piąty zamyka krótka relacja z **dwunastu** lat sprawowania przez Nehemiasza urzędu **namiestnika**. Utrzymywał się sam, by nie obciążać ludu kosztami. Nie wykorzystywał swojej pozycji, żeby gromadzić dla siebie **ziemię**, czy w jakiś sposób zabezpieczać przyszłość. Swój czas poświęcił budowaniu bezpiecznej Jerozolimy dla swoich **braci**, a nie własnej fortuny. Zaopatrywał własny **stół**, do którego gościnnie zapraszał przybyszy. A wszystko to robił dlatego, że bał się **Boga**. Jeżeli **Bóg** zważał na jego ofiary, to Nehemiaszowi wystarczyło.

6,1–4 Ponieważ wrogowi nie udało się przeszkodzić w wykonaniu zadania w inny sposób, jego następna próba polegała na zniszczeniu Nehemiasza. Cztery razy **Sanballat** i **Geszem** próbowali nakłonić go, żeby zostawił pracę i spotkał się z nimi **w dolinie Ono**. **Cztery razy** (BT) Nehemiasz odmówił, wiedząc, że **mieli** wobec niego **złe zamiary**. Tak wielkiej **pracy** nie należy przerywać.

6,5–9 Nadal udając jego sojusznika, **Sanballat** oskarżył Nehemiasza w **liście**, że próbuje uczynić się **królem Judy** (BT), buntując się przeciwko **królowi** perskiemu. Sanballat przekazał Nehemiaszowi, że chciałby pomóc mu uniknąć problemów z królem i zaproponował, żeby spotkali się, aby omówić tę sprawę. Nehemiasz odmówił, doskonale wiedząc, że Sanballat nie miał wcale na względzie jego dobra. Poza tym zarzuty te były

oszczerstwami bez pokrycia. Wierność Nehemiasza mówiła sama za siebie.

6,10–14 Nie było żadną tajemnicą, że Nehemiasz jest **człowiekiem** pobożnym, który odczuwa bojaźń przed Słowem Pańskim. Zatrudniono więc fałszywych proroków, którzy mieli zwieść go do grzechu, przez co ściągnąłby na siebie Boże niezadowolenie. Żyd o imieniu **Szemajasz**, który był **tajnym informatorem** (NKJV) wroga, ostrzegł Nehemiasza przed rzekomym spiskiem na jego życie i zaproponował, żeby namiestnik schronił się z nim w **świątyni**. Nehemiasz poznał się na pułapce proroka. Boże Słowo zabraniało wszystkim oprócz kapłanów wstępu do świątyni. Nehemiasz wolałby stracić życie niż naruszyć to prawo. Trzeci plan Sanballata wziął w łeb.

Wersety 9 i 14 to przykłady „modlitw strzelistych"[4], które charakteryzowały życie Nehemiasza (zob. też 2,4; 4,9; 5,19). Zwyczajem Nehemiasza było zwracać się do Boga w trudnych chwilach. Matthew Henry komentuje:

> Wśród złośliwości, z którą próbują go zastraszyć, aby w ten sposób osłabić jego ręce, wznosi swe serce do niebios w tej krótkiej modlitwie: *Teraz, o Boże, wzmocnij ręce moje!* Wielka to ulga i wsparcie dla dobrego ludu, że we wszystkich trudnościach i problemach ma Boga, do którego przez wiarę i modlitwę może się uciec, uciszyć swoje lęki i *wzmocnić ręce*, choć otaczający go wrogowie pragną raczej napełnić go strachem, a jego ręce osłabić. Gdy w naszej pracy i walce chrześcijańskiej napotykamy na takie trudności czy konflikty, dobrze jest wznieść taką właśnie modlitwę: „Mam do wykonania takie a takie zadanie, zmagam się z taką a taką pokusą, *Teraz, o Boże, wzmocnij ręce moje*[5]!

6,15–19 Mimo ciągłych przeciwności **mur** wzniesiono w ciągu **pięćdziesięciu dwóch dni**, co stanowiło nie lada wyczyn! Taki dowód Bożego błogosławieństwa osłabił morale **wrogów** Judy. Jeszcze jeden smutek, który targnął sercem Nehemiasza podczas budowania murów, przedstawiony został w wersetach 17–19. Wielu **przedniejszych** obywateli Jerozolimy utrzymywało dobre stosunki z bezbożnym **Tobiaszem**, ponieważ byli z nim spowinowaceni przez małżeństwa (Tobiasz był namiestnikiem Ammonitów 2,10). Ludzie ci donosili Tobiaszowi słowa Nehemiasza i chwalili Tobiasza w towarzystwie Nehemiasza. Tobiasza spotykamy jeszcze raz w rozdziale 13.

Choć ukończenie murów zajęło tylko **pięćdziesiąt dwa dni**, Nehemiasz miał jeszcze wiele innych obowiązków do wypełnienia w ciągu co najmniej 12 lat sprawowania funkcji namiestnika.

D. Organizacja obronności Jerozolimy (rozdz. 7,1–4)

7,1–2 Gdy tylko dokończono naprawy murów i bram, a **odźwierni, śpiewacy i Lewici** zostali **wyznaczeni** na swoje stanowiska, Nehemiasz **postawił nad** miastem swojego **brata Chananiego oraz Chananiasza**. Obydwaj byli ludźmi pobożnymi, odpowiednimi na te stanowiska. Chananiasz cechował się wielką bojaźnią wobec **Boga,** przez co świetnie rozumiał się z Nehemiaszem.

7,3–4 Nehemiasz wydał polecenia dotyczące bezpieczeństwa Jerozolimy. **Bramy** należało **otwierać** wyłącznie w ciągu dnia, a wokół miasta miały zostać postawione **straże**, tak żeby każdy służył **przy własnym domu**. Przez wiarę Nehemiasz zbudował mury na dawnym miejscu, choć zamknięty w ten sposób teren był za **duży** dla tak **małej** liczby ludności.

E. Spis populacji miasta (7,5–73)

7,5–6 Ponieważ Nehemiasz planował ponownie zaludnić miasto osobami, których **rodowody** dowodziły, iż są Żydami, **odkrył księgę rodowodów** obejmującą tych, którzy **powrócili do Jerozolimy i Judy** (BT) z Zerubbabelem.

7,7–65 Lista w wersetach 7–65 jest prawie identyczna z wykazem z Ezdrasza 2. Powtórzenie to jest argumentem przeciwko teorii, że księgi Ezdrasza i Nehemiasza stanowiły *oryginalnie* jedność, choć tradycja żydowska na pewnym etapie łączyła je ze sobą.

7,66–69 W wersetach tych znajduje się podsumowanie **całego zgromadzenia** bez **niewolników i niewolnic**, **śpiewaków i śpiewaczek** oraz zwierząt pociągowych.

7,70–72 Wymienieni zostali ofiarodawcy oraz ich wkład w pracę. Wersety 70–72 znacznie się różnią od Ezdrasza 2,68–69. Rachunki mogą się odnosić do dwóch różnych zbiórek posiadających jednak część wspólną. Plan tego namiestnika nie został w pełni zrealizowany aż do rozdziału 11.

7,73 Rozdział kończy się spokojną wzmianką na temat **miast synów izraelskich**, które zostały zaludnione i były zabezpieczone.

F. Ożywienie życia religijnego w Jerozolimie (rozdz. 8–10)

8,1–8 Ten istotny rozdział opowiada o duchowym przebudzeniu wśród ludu Bożego, które wynikło z publicznego czytania Pisma Świętego.

Zwróćmy uwagę na to, że o Nehemiaszu jest teraz mowa w trzeciej osobie (aż do 12,31). Głównym bohaterem kolejnych kilku rozdziałów jest Ezdrasz.

Pierwszego dnia siódmego miesiąca lud zebrał się na święte zgromadzenie, Święto Trąb (3M 23,24–25), symbolizujące ponowne zebranie Izraela spośród narodów pogańskich. Stojąc na specjalnym **podwyższeniu**, otoczony z obu stron trzynastoma Lewitami, **Ezdrasz** przez wiele godzin **czytał z Zakonu Mojżeszowego**. **Lud**, któremu wspomniani w siódmym wersecie **Lewici pomagali zrozumieć** (w. 8 NKJV) to, co czytano, okazał wielki szacunek dla Słowa Bożego. Ponieważ po niewoli język aramejski zastąpił hebrajski, konieczne było wyjaśnienie wielu hebrajskich słów Pisma[6].

Dzisiaj, wiele wieków później, w zupełnie innej kulturze i innym języku kaznodzieje i nauczyciele biblijni muszą wyjaśniać o wiele więcej. Dr Donald Campbell podkreśla znaczenie tej służby:

> Ezdrasz i jego pomocnicy byli pierwszymi w szeregu kaznodziejów wyjaśniających Biblię. Ta metoda zwiastowania posiada od wieków Boże błogosławieństwo i nie przestaje być skutecznym narzędziem prowadzącym chrześcijan do duchowej dojrzałości. Kazania tematyczne i tekstualne mogą być inspirujące i pomocne, ale wynikające z nich duchowe korzyści nijak się mają do korzyści wynikających ze służby podobnej do pracy Ezdrasza. Błogosławieni są wierzący, którym dane jest korzystać z ekspozycyjnego zwiastowania Słowa Bożego[7].

8,9–12 Łzy ludu udowodniły, że wziął on do siebie przekazane mu przesłanie (w. 9). Mieli rację, że poważnie potraktowali Słowo Boże, ale niepotrzebnie się smucili. Święto nie miało wywoływać łez, ale radość. Było tylko jedno święto w kalendarzu religijnym Izraela, które związane było z postem i żałobą – Dzień Pojednania. Pozostałe należało obchodzić z radością. Powinien się w nich przejawiać owoc Ducha: miłość – w dzieleniu się z tymi, którym powodziło się gorzej; radość w jedzeniu i piciu przed Panem; pokój w uciszaniu obaw i uspokajaniu serc. Ich smutek obrócił się w radość, a **radość Pańska** była ich **siłą**.

8,13–15 Następnego **dnia** zorganizowano szczególny czas studiowania Biblii dla przywódców, **kapłanów i Lewitów**. Wówczas odkryli oni przepisy dotyczące Święta Szałasów, którego obchody miały się odbywać jeszcze tego samego **miesiąca**.

8,16–18 Święto to stanowiło zapowiedź czasu, gdy Izrael będzie bezpiecznie mieszkał w ziemi obiecanej. Szybko przedsięwzięli środki, żeby zorganizować obchody tego święta – po raz pierwszy **od czasów Jozuego** jako cały naród. (Częściowo obchodzili je pierwsi wygnańcy, którzy powrócili do Jerozolimy z Zerubbabelem – Ezd 3,4). Na dachach, dziedzińcach i na ulicach stawiano **szałasy**. Gdy otwierano Słowo **Boga** i codziennie udzielano z niego spragnionym duszom, panowała wielka radość. Święto to trwało od 15 do 22 dnia miesiąca.

9,1–3 Po święcie lud **zgromadził się** na wielki dzień wyznawania. **Odłączył się od obcoplemieńców**, którzy przebywali wśród niego i ukorzył się przed **Panem**. **Poszcząc** i smucąc się, **czytali** Pisma przez trzy godziny. Następnie przez kolejne trzy godziny **wyznawali grzechy, oddając pokłon Panu**. Wyznanie to droga do odnowy.

9,4–10,1 Później **Lewici** wspomniani w wersetach czwartym i piątym poprowadzili lud w wielkiej modlitwie wyznania (9,6–37) i poświęcenia (10,1). Niektórzy wierzą, że to Ezdrasz poprowadził tę modlitwę, choć jego imię nie zostało wymienione. Jest to jedna z najdłuższych modlitw w Biblii, a jej korzenie głęboko wchodzą w historię ludu Bożego.

Przewodnim tematem tej modlitwy jest Boża wierność pomimo odstępstwa Izraela. Jej treść można przedstawić schematycznie w następujący sposób: Stworzenie (w. 6); powołanie **Abrahama** i **przymierze**, które Bóg z nim **zawarł** (ww. 7–8); wyjście z **Egiptu** (ww. 9–12); nadanie Prawa na **górze Synaj** (ww. 13–14); cudowne przejawy Bożej troski podczas wędrówki po pustyni (w. 15); częste bunty Izraela **na pustyni** w zestawieniu z Bożą niezawodną dobrocią (ww. 16–21); podbój Kanaanu (ww. 22–25); czasy sędziów (ww. 26–28); ignorowane ostrzeżenia i niewola (ww. 29–31); prośba o przebaczenie i uwolnienie od konsekwencji niewoli (ww. 32–37); pragnienie by **uczynić przymierze** (w. 38; BG) z Bogiem.

Innym sposobem przedstawienia treści tej modlitwy jest prześledzenie kolejnych ksiąg biblijnych, które są związane z jej tematyką: ww. 6–8 Genesis, ww. 9–13 Exodus; w. 14 Leviticus; ww. 15–20 Numeri (poza w. 18); ww. 21–23 Numeri i Deuteronomium; ww. 24–25 Jozuego; ww. 26–29 Sędziów; ww. 30–37 1 Samuela do 2 Kronik. Oto modlitwa biblijna. Dzięki temu wszystkie wydarzenia widzimy w Bożej perspektywie. Cała modlitwa jest dowodem Jego wierności, **miłosierdzia** i łaski jako jedynego fundamentu, na którym może stać naród.

Pod wieloma względami ostatni werset tej modlitwy (10,1) jest najważniejszy. Żydzi zdawali sobie sprawę, że problem tkwi po ich stronie, a nie po stronie Pana i postanowili coś z tym zrobić (zob. szczegóły tego **przymierza** w rozdz. 10). Modlitwa i wyznanie, aczkolwiek bardzo ważne, nie zastąpią posłuszeństwa.

10,2–28 Wersety te wymieniają ludzi, którzy podpisali przymierze w imieniu ludu (10,1b). Na szczycie tej listy znajduje się imię Nehemiasza (w. 2), a po nim imiona **kapłanów** (ww. 3–9), **Lewitów** (ww. 10–13) oraz **naczelników ludu** (ww. 15–28).

10,29–30 Te dwa wersety stanowią preambułę do przymierza, stwierdzającą, że cały naród zgadza się **przestrzegać i wypełniać wszystkie *przykazania* Pana, Boga** swojego**, Jego *prawa* i *przepisy***.

10,31–39 Bardziej konkretnie Żydzi zobowiązali się, że będą: wystrzegać się małżeństw mieszanych (w. 31), przestrzegać dnia **sabatu** oraz roku sabatowego (w. 32), co roku łożyć na służbę świątynną (ww. 33–34), dostarczać **drewno** na **ołtarz Pański** (w. 35) oraz składać w świątyni pieniądze wykupu za **pierworodnych** oraz **pierwociny** plonów na utrzymanie **kapłanów** i **Lewitów** – tj. przywrócą **dziesięciny** (ww. 35–39).

Troska o życie religijne stała w centrum zainteresowania tego przymierza. Za wyjątkiem wersetów 30 i 31 przymierze to w całości dotyczy utrzymania świątyni i jej sług.

10,40 Słowa: „**Nie zaniedbamy domu naszego Boga**", wyrażają główną troskę Żydów po wygnaniu. Z tej prawdziwej troski o zewnętrzne przejawy wiary wyrósł jednak później zepsuty system faryzejski, który tak zażarcie sprzeciwiał się Panu Jezusowi, ponieważ podkreślał on ważniejsze aspekty Prawa – posłuszeństwo, miłosierdzie itd. Jednak z początkową niewinnością, jaką się charakteryzowało, ich oddanie musiało się podobać Jahwe.

G. Ponowne zaludnienie dzielnic miasta (rozdz. 11)

11,1–2 Rozdział jedenasty jest ściśle związany z ostatnim wersetem rozdziału siódmego. Nehemiasza martwiło, że populacja **Jeruzalem** jest tak nieliczna – więcej ludności powinno tam mieszkać, aby chronić miasto na wypadek ataku. Jednak strach trzymał wielu Żydów poza jego murami. W końcu **rzucano losy**, na podstawie których co **dziesiąty** mieszkaniec mniejszych miasteczek miał obowiązek przenieść się do **Jeruzalem**. Oprócz nich przenieśli się też ochotnicy.

11,3–36 Wciągnięte już wcześniej na listę (rozdz. 7) rodziny mieszkające w Jerozolimie zostały tutaj wymienione (ww. 3–24). **Czterystu sześćdziesięciu ośmiu** mężów **judzkich** było naczelnikami domów (ww. 4–6). Beniaminici liczyli **dziewięćset dziewięćdziesiąt osiem** rodzin (ww. 7–8), a ich zwierzchnikami byli **Joel i Juda** (w. 9). W wersetach 10–14 wymienione są trzy grupy **kapłanów**. Ich przywódcą był **Zabdiel**. Lewitów było **w świętym mieście**[8] czterystu pięćdziesięciu sześciu, a **stu siedemdziesięciu dwóch** z nich było odźwiernymi (ww. 15–19). Słudzy świątynni pod wodzą **Sichy i Giszpy** mieszkali w **Ofel**, części Jerozolimy położonej w pobliżu świątyni (w. 21). Człowiek o imieniu **Uzzi** sprawował ogólną pieczę nad **Lewitami**, a **Petachiasz** był przedstawicielem **króla** w mieście, oczywiście za rządów Nehemiasza (ww. 22–24). Reszta Żydów mieszkała w pobliskich **osiedlach**. **Juda** mieszkał w **osiedlach** wymienionych w wersetach 25–30, a **Beniamin** w **osiedlach** wymienionych w wersetach 31–35. Niektóre **grupy Lewitów**, które wcześniej mieszkały w Judzie, teraz przeniosły się na tereny **Beniamina** (w. 36).

H. Podział kapłanów i Lewitów (12,1–26)

Kapłani, którzy powrócili **z Zerubbabelem,** wymienieni są w wersetach 1–7. **Lewici**, którzy wrócili, są wymienieni w wersetach ósmym i dziewiątym. Wersety 10 i 11 podają imiona arcykapłanów od **Jeszui** (w czasach **Zerubbabela;** w. 1) do **Jaddui**. W wersetach 12–21 przedstawieni są **kapłani**, którzy służyli **w czasach Jojakima**, którego syn, **Eljaszib,** był arcykapłanem za Nehemiasza (3,1). Większość z nich najprawdopodobniej nadal żyła. Lewici zostali zapisani pod odpowiednimi kolejnymi arcykapłanami od Eljasziba do Jaddui. Ludzie, których imiona przedstawione są w wersetach 24–26, służyli przed służbą Nehemiasza jako namiestnika i w jej trakcie.

I. Poświęcenie murów Jerozolimy (12,27–47)

12,27–30 Na **poświęcenie murów** sprowadzono z okolicznych terenów **Lewitów**, a w szczególności **śpiewaków**. **Kapłani i Lewici oczyścili się** ceremonialnie wraz z **ludem**, **murem** i **bramami**.

12,31–42 Wówczas Nehemiasz zebrał książąt **judzkich na murze** i podzielił ich na **dwa dziękczynne zespoły**. Ze śpiewakami na przedzie lud podążał za **książętami** w przeciwległych kierunkach wokół muru aż grupy spotkały się przy świątyni.

12,43–46 Wśród głosów wielkiej radości **złożono liczne ofiary**. **W tym** samym czasie **ustanowiono** ludzi, którzy mieli nadzorować zbiórkę **darów, pierwocin** i **dziesięcin** na utrzymanie **kapłanów i Lewitów** zgodnie z **prawem**. Lud z radością dzielił się tym, co posiadał, ponieważ był szczęśliwy, że przywrócono Bożą służbę. **Kapłani i Lewici** wykonywali swoje obowiązki związane z uwielbianiem i oczyszczaniem. **Śpiewacy i**

odźwierni również wywiązywali się ze swoich obowiązków, które w przypadku **śpiewaków** pochodziły jeszcze z czasów **Dawida i Asafa**.

12,47 W czasach Zerubbabela i Nehemiasza lud dostarczał wszystkiego, co było potrzebne dla utrzymania **śpiewaków, odźwiernych, Lewitów** i kapłanów.

II. DRUGA WIZYTA NEHEMIASZA: REFORMY W JEROZOLIMIE (rozdz. 13)

A. Wypędzenie Tobiasza ze świątyni (13,1–9)

13,1–3 Po 12 latach służby w Jerozolimie, w 433 r. p. Ch., Nehemiasz powrócił na nieokreślony czas do Babilonu. Później jeszcze raz otrzymał zgodę na wizytę w Jerozolimie w celu uporządkowania spraw związanych z pewnymi nadużyciami. „**Onegoż dnia**" (BG, w. 1) może się odnosić albo do poprzedniego rozdziału, albo do jakiegoś innego dnia podczas nieobecności Nehemiasza (w. 6). Niezależnie od tego **czytano** (BT) Słowo, między innymi fragment, który zakazywał Moabitom i Ammonitom wstępu do zgromadzenia. Ci Kananejczycy nie tylko odmówili ludowi Bożemu chleba i wody, ale zatrudnili Bileama, żeby go przeklinał. Jednak Bóg obrócił to przekleństwo w błogosławieństwo. Cóż to za wspaniały Bóg! Lud odpowiedział wyłączeniem **obcoplemieńców**.

13,4–5 Wydalając obcokrajowców, dokończyli dzieła, które rozpoczęli w 9,2. **Kapłan Eliaszib** zapewnił niegodziwemu **Tobiaszowi** miejsce w przedsionku **domu Boga**, wykorzystując magazyn, który powinien być pełny **dziesięcin** dla **Lewitów** i **kapłanów**.

13,6–9 Po powrocie Nehemiasz nie potrzebował dużo czasu, żeby załatwić tę kwestię. Podczas jego nieobecności pojawiły się też inne problemy, więc rozpoczął żarliwą kampanię przeciwdziałania złu.

B. Przywrócenie dziesięcin dla Lewitów (13,10–14)

Nehemiasz zganił urzędników, do których obowiązków należała troska o **Lewitów,** za to, że ich zaniedbywali. Lewici, którzy byli zmuszeni podjąć pracę na polach, żeby zarobić na życie, zostali ponownie zebrani, a **dozór** nad **wydawaniem** dziesięcin **zlecono rzetelnym** ludziom. Nehemiasz prosił **Boga**, żeby **zachował w pamięci** ten jego dobry czyn (w. 14).

C. Zlikwidowanie nielegalnej działalności w sabat (13,15–22)

Nehemiasz musiał zganić przywódców, którzy pozwalali ludziom pracować **w sabat**. Przybysze, którzy mieszkali wśród nich, próbowali zmienić ten dzień w dzień handlowy, sabat natomiast miał być traktowany jako dzień święty, jeśli to konieczne, nawet siłą. Posłano ludzi, którzy mieli zabezpieczyć **bramy**, a chciwych **handlarzy** obozujących pod miastem przepędzić, grożąc im użyciem siły. Nielegalna działalność nagle się skończyła. Za to również Nehemiasz prosił o Bożą pamięć (w. 22).

D. Rozwiązanie małżeństw międzyplemiennych (13,23–31)

Wiele lat wcześniej, z nakazu Ezdrasza oddalono obcoplemienne **żony** (Ezd 10). Od tego czasu obowiązywało przymierze, że lud będzie oddzielony od pogan (rozdz. 10) i rzeczywiście w pewnym stopniu tego przestrzegano. Jednak praktyka poślubiania **kobiet aszdodyckich, ammonickich i moabickich** rozwinęła się po raz kolejny i to nawet wśród kapłanów. Niektórych winnych ukarano fizycznie, innych ekskomunikowano. Wnuk **arcykapłana** został wydalony[9]. Poganie zostali wygnani, a tych, którzy **splamili** swój święty urząd, polecono Panu. Nehemiasz jeszcze raz poprosił Pana, żeby o nim pamiętał (w. 31).

W chrześcijaństwie nie ma zakazu zawierania małżeństw pomiędzy różnymi grupami etnicznymi, ponieważ jest to wiara obejmująca wszystkie ludy i plemiona, ale nawet w czasach ST głównym powodem były niewątpliwie fałszywe, zepsute religie narodów pogańskich.

Campbell wypowiada się na temat takich małżeństw mieszanych, które są niszczące dla chrześcijaństwa:

Nowy Testament dodaje niezmienne świadectwo sprzeciwiające się małżeństwom z niewierzącymi. Paweł wskazywał wierzącym, żeby żenili się „tylko w Panu" (1Kor 7,39). Jednak dzisiaj, tak jak bywało w wiekach przeszłych, niektórzy wierzący racjonalizują, że w ten sposób przyprowadzą swojego niezbawionego partnera do Pana. Rzadko się to dzieje, a dzieci częściej naśladują przykład życia nieodrodzonego rodzica[10].

Przez cały okres swojego urzędowania Nehemiasz był człowiekiem czynu. Nigdzie bardziej niż tutaj nie widać tego, że gorliwość o dom Boży go pochłaniała (Ps 69,10). Ponieważ nie starał się przypodobać ludziom, wszyscy ci, którzy przekroczyli prawo, jednakowo odczuwali jego

gniew. Ostrzegał, nawoływał, napominał, **przeklinał**, **bił, targał za włosy** i ogólnie starał się utrudnić życie bezbożnym. Był człowiekiem odważnym i niezłomnym dowódcą na froncie walki ze złem. Był niestrudzonym pracownikiem i wspaniałym budowniczym budowli Bożej.

> Ten rozdział zamyka *historię* ST. Księgi, które następują po Nehemiaszu, *chronologicznie* znajdują się przed jego czasami (poza Malachiaszem, który działał w tym samym czasie)[11].

Charles Swindoll kończy swój komentarz na temat Księgi Nehemiasza zatytułowany *Hand Me Another Brick* (Podaj cegłę!) wyzwaniem skierowanym do nas wszystkich:

> Ważne wydaje mi się to, że w ostatniej scenie widzimy Nehemiasza na kolanach, proszącego Boga o łaskę. Był twardym wojownikiem o prawdę, ale jego serce było miękkie przed Bogiem. Co za wspaniały przykład przywództwa! Człowiek uczciwy, niezłomny i oddany.

Czy możesz podać następną cegłę?[12]

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstep) John C. Whitcomb, „Nehemiah", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, s. 435.

[2] (1,1–3) J. Alec Motyer, *Toward the Mark*, 6 (1) 1977, s. 6.

[3] (2,1–3) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 264.

[4] (6,10–14) W terminologii duchowej nazywa się je „modlitwami strzelistymi", ponieważ są one szybko wystrzeliwane przed Boży tron.

[5] (6,10–14) Matthew Henry, „Nehemiah", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 2, s. 1087.

[6] (8,1–8) Hebrajski i aramejski to języki semickie blisko ze sobą spokrewnione. Aramejskie „parafrazy" hebrajskiego tekstu oryginalnego zostały później spisane i nazwane *Targumami*.

[7] (8,1–8) Donald Campbell, *Nehemiah: Man in Charge*, s. 75.

[8] (11,3–36) Po raz pierwszy Jerozolima zostaje tu nazwana „świętym miastem".

[9] (13,23–31) Józef Flawiusz mówi, że wygnaniec ten uciekł do Samarii, gdzie Sanballat postawił mu świątynię, która stała się schronieniem dla odstępczych Żydów.

[10] (13,23–31) Campbell, *Nehemiah*, ss. 116–117.

[11] (13,23–31) Okres, który później następuje, opisuje się czasem terminem „czterysta lat milczenia", choć nie jest on w pełni adekwatny. Na przykład Daniel 11 podaje szczegółową historię okresu greckiego, choć jest to historia pisana z wyprzedzeniem, czyli proroctwo. Właściwie część ta jest tak dokładna i szczegółowa (o czym przekonują znawcy historii Ptolemeuszy i Seleucydów), że większość teologów liberalnych i ich zwolenników odrzuca Daniela jako rzeczywiste proroctwo. Apokryfy ST, choć nie są natchnione zawierają cenne informacje historyczne dotyczące tego okresu.

[12] (13,23–31) Charles R. Swindoll, *Hand Me Another Brick*, s. 205.

BIBLIOGRAFIA

Campbell Donald, *Nehemiah: Man in Charge*, Wheaton: Victor Books 1979.

Henry Matthew, „Nehemiah", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible, t. 2, Joshua to Esther*, McLean:MacDonald Publishing Company, brak daty.

Ironside H. A., *Notes on Ezra, Nehemiah, Esther*, Neptune: Loizeaux Brothers 1972.

Jensen Irving L., *Ezra/ Nehemiah/ Esther*, Chicago: Moody Press 1970.

Keil C. F., "Nehemiah", w: *Biblical Commentary on the Old testament*, t. 10, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1971.

Swindoll Charles R., *Hand Me Another Brick*, Nashville: Thomas Nelson Publishers 1978.

KSIĘGA ESTERY

Wstęp

Księga Estery przedstawia wycinek historii żydowskiej, którego nie znajdujemy nigdzie indziej w Biblii. Tutaj na przykład poznajemy pochodzenie Święta Purim, które, jak wiemy, Żydzi obchodzą po dziś dzień.

Carl Armerding

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Niedawno zapytano pewnego Żyda–Rosjanina, jak sądzi, co by było, gdyby ZSRR zaostrzyło politykę antysemicką. „Cóż, pewnie jakieś święto". Poproszony o wyjaśnienie, odparł: „Faraon próbował wymordować Hebrajczyków i wyniknęła z tego Pascha; Haman próbował wyniszczyć nasz naród i mamy Purim, Antioch Epifanes chciał się nas pozbyć i świętujemy Chanukę".

Księga Estery wyjaśnia pochodzenie Purim, barwnego żydowskiego święta, które w obecnej postaci obejmuje między innymi hałasowanie za każdym razem, kiedy w odczytywanym tekście księgi pojawia się imię Hamana.

Księga Estery jest wyjątkowa pod wieloma względami. Opowiada ona historię Żydów liberalnych[1], którzy woleli dobrobyt w Persji[2] niż surowe życie resztki, która powróciła do Jerozolimy z Zerubabelem (Ezd 2). W Księdze Estery nie ma żadnych nawiązań do religii, poza postem.

Innym godnym uwagi faktem jest to, że nie znajdujemy w niej imienia Boga[3], przez co niektórzy kwestionują jej kanoniczność. J. Sidlow Baxter wskazuje jednak, że imię *Jahwe* jest cztery razy ukryte w postaci akrostychu w przełomowych momentach historii (1,20; 5,4; 5,13; 7,7). Poza tym również imię *Ehyeh* (Jestem, Który Jestem) spotykamy w postaci akrostychowej (7,5). „Nie może to być przypadek", pisze Scroggie, „Każdy, kto podejmuje się stworzenia takiej formy, od razu dostrzega jej trudność"[4].

Choć imię Boga nie zostaje bezpośrednio wymienione, Jego obecność i moc jest wyraźnie widoczna w serii „zbiegów okoliczności", dzięki którym ratuje swój lud. Nawet jeżeli imię Jahwe nie jest w wyraźny sposób powiązane z tymi, którzy zostali w Babilonie zamiast powrócić do własnej ziemi, Jego troski o nich nie da się zaprzeczyć. W dalszym ciągu byli Jego ludem i chronił ich przed antysemityzmem (którego źródłem był diabeł), mającym na celu ich wyniszczenie. Bóg jest autorem całej historii, nawet jeżeli nie podpisuje się imieniem pod każdą stroną.

Wiersz Jamesa Russela Lowella to odpowiedni komentarz do Księgi Estery:

Bezkarnym się zdaje złośnik,
Którego historii karty
Plan niecny przedstawiają,
By sprawiedliwy z życia odarty
Na szubienicy skończył,
A zło na wieki na tronie.
I gdy już jego widzimy
W lśniącej złotem koronie,
Bóg, co o swoich się troszczy,
Przebija ciemności tonie.

Księga Estery nie jest cytowana w NT i jak do tej pory nie znaleziono żadnego jej fragmentu w zwojach znad Morza Martwego. Z tego i kilku innych powodów niektórzy (a nawet garstka Żydów) kwestionują kanoniczność Estery. Jednak księga ta uczy wspaniałych lekcji na temat wierności Boga względem Jego ludu, która objawia się nawet wtedy, gdy są oni nieposłuszni.

II. Autorstwo

Autor tej księgi niewątpliwie był Żydem znającym perskie obyczaje oraz szczegóły dotyczące pałacu. (Archeologia potwierdziła niektóre z tych szczególnych informacji). Pisze on z pozycji świadka naocznego, a jego hebrajski jest charakterystyczny

dla okresu powygnaniowego. Niektórzy sugerują, że autorem był Ezdrasz albo Nehemiasz. Tradycja żydowska wskazuje na Mordochaja. Tak naprawdę nie mamy pojęcia, kto napisał Księgę Estery; być może autor ludzki nie był żadną istotną osobistością historyczną. Kimkolwiek był, jak ujmuje to *Pulpit Commentary*: „nie mógł tego napisać żaden niewierzący, a żaden wierzący w Boga nie może, czytając, nie wzmocnić swej wiary".

III. Datowanie

Z Estery 10,2 możemy wywnioskować, że król Achaszwerosz (Kserkses) już nie żył; ponieważ umarł w 465 r. p. Ch., księga musiała powstać po tym roku. Szczegóły dotyczące kultury perskiej, dostęp do kronik dworskich oraz barwność opisów pochodzących od świadka naocznego to argumenty na korzyść daty niedługo po śmierci Kserksesa, za panowania Artakserksesa I (464–424 p. Ch.). Jak zwykle niewierzący krytycy datują tę księgę dużo później (trzeci albo drugi wiek przed Chrystusem).

IV. Tło historyczne i główne tematy

Wydarzenia opisane w tej księdze zawierają się pomiędzy szóstym i siódmym rozdziałem Ezdrasza, za panowania króla perskiego Achaszwerosza (Kserksesa). Księga mówi o tych Żydach, którzy postanowili pozostać w Babilonie, zamiast wracać z małą resztką, która wyruszyła do Jerozolimy z Zerubabelem (Ezd 2). Swoją nazwę bierze ona od głównej bohaterki – sieroty, która została królową. Estera to imię perskie, które oznacza „gwiazdę" i może pochodzić od bogini Isztar. Imię hebrajskie, Hadassa, oznacza „mirt".

Dwór Achaszwerosza znajdował się w Suzie, jednym z trzech miast stołecznych Persji [dwa pozostałe to Achmeta (Ekbatana) i Babilon]. Suza to nazwa hebrajska oznaczająca „lilię"[5]. Prorok Daniel spędził tam jakiś czas (Dn 8), a Nehemiasz służył tam po czasach Estery (Ne 1). To tu rozgrywa się akcja historii rozpoczynającej się w 483 r. p. Ch. (Kserkses objął władzę w 486 r. p. Ch., a rozdz. pierwszy rozpoczyna się w trzecim roku jego panowania w. 3).

Zarys treści

I. WYPĘDZENIE WASZTI (rozdz. 1)
II. WYNIESIENIE ESTERY (rozdz. 2)
III. PLAN ZAGŁADY ŻYDÓW (rozdz. 3–4)
  A. Rozmowa Hamana z królem (rozdz. 3)
  B. Rozmowa Mordochaja z królową (rozdz. 4)
IV. POKRZYŻOWANIE PLANÓW ZAGŁADY ŻYDÓW (rozdz. 5–9)
  A. Wstawiennictwo Estery i wściekłość Hamana (rozdz. 5)
  B. Poniżenie Hamana i wywyższenie Mordochaja (rozdz. 6)
  C. Oskarżenie Estery i uśmiercenie Hamana (rozdz. 7)
  D. Awans Mordochaja i uratowanie Żydów (rozdz. 8)
  E. Zniszczenie wroga i ustanowienie święta Purim (rozdz. 9)
V. WYWYŻSZENIE MORDOCHAJA (rozdz. 10)

Komentarz

I. WYPĘDZENIE WASZTI (rozdz. 1)

1,1–4 Choć nie wszyscy uczeni są zgodni co do tożsamości **Achaszwerosza**, większość współczesnych komentatorów jest przekonana, że chodzi tu o Kserksesa (zob. NKJV marg.), syna Dariusza Wielkiego. Kserkses panował od 486 do 465 r. p. Ch.

Pierwsza **uczta** niekoniecznie trwała *nieprzerwanie* **sto osiemdziesiąt dni**. Był to raczej czas prezentowania **bogactwa królestwa**. Prawdopodobnie w całym tym okresie z ogromnego imperium zjeżdżali różni dygnitarze.

1,5–8 Druga **uczta** trwała **siedem dni** i była otwarta dla **całego ludu** w **Suzie**. Na pięknie

urządzonym dziedzińcu ogrodowym (w. 6 to niewątpliwie najbardziej barwny werset w Biblii!) **wina królewskie** lały się obficie w **złote naczynia**. Goście mogli pić tak dużo (lub tak mało), jak sobie życzyli.

1,9–12 Podchmielony Kserkses kazał swoim podkomorzym **przyprowadzić królową Waszti**, która w tym czasie gościła kobiety na innej uczcie. Chciał, żeby zjawiła się na publicznej uczcie, aby mógł **pokazać jej urodę**. Ponieważ perska skromność wymagała, żeby kobiety w miejscach publicznych nosiły na twarzy zasłonę, wygląda na to, że król chciał ją poniżyć dla zaspokojenia swojego pijackiego kaprysu. Odmówiła ona pokazania się, co bardzo rozzłościło **króla**.

1,13–20 Gdy **król** skonsultował się ze swoimi **mędrcami**, ci przekonali go, że **postępek** Waszti okaże się złym przykładem dla wszystkich **kobiet** w całym królestwie. **Memuchan** zasugerował więc, żeby na mocy **rozkazu królewskiego** pozbawić ją godności królowej, a sam **rozkaz** rozesłać po całym **królestwie**. Wiedząc, że prawo Medów i Persów jest niezmienne, mędrcy mogli zasugerować tak drastyczny krok, żeby upewnić się, że Waszti nie wróci do władzy i ich nie ukarze.

1,21–22Król szybko zamienił ich rady w prawo i nakazał rozesłać je do każdej **prowincji** w **języku** poszczególnych **ludów**. Dekret ten zawierał prawo, że każdy **mężczyzna ma być panem w swoim domu** i że należy się w nim posługiwać jego **językiem**. Dr J. Vernon McGee zasugerował, że Memuchan we własnym *domu* był zdominowany przez żonę i starał się zemścić na niej za pomocą tego **rozkazu**[6].

II. WYNIESIENIE ESTERY (rozdz. 2)

2,1–4 Gdy wyglądało na to, że król ma wątpliwości co do tego, na jaki los skazał **Waszti**, jego doradcy zaproponowali, żeby wśród wszystkich **dziewic urodziwych** poszukać **panny**, która zostanie nową **królową**.

2,5–7 Gdy do **Suzy** sprowadzano potencjalne następczynie tronu, znalazła się wśród nich mieszkanka stolicy, **Estera**. Jej kuzyn **Mordochaj** adoptował ją po śmierci jej rodziców. **Mordochaj** pochodził z **Beniamina**, a jego przodek, **Kisz**, został uprowadzony do niewoli z **Jechoniaszem** (2Krl 24,14–16).

2,8–11 Hegaj, zarządca haremu, okazywał **Esterze** szczególną przychylność, **od razu** zapewniając jej i jej służącym **stroje i kosmetyki** poza **przydziałami**, a także dając jej **najlepsze pomieszczenie w domu kobiet**. Posłuszna **Mordochajowi** Estera nie wyjawiała na razie swojego pochodzenia. Choć nie mógł się z nią kontaktować bezpośrednio, miał sposoby, by codziennie dowiadywać się jak jej idzie.

2,12–14 Okres przygotowań przed wprowadzeniem młodych kobiet do komnaty sypialnej króla trwał **dwanaście** miesięcy. Przeszły one program oczyszczenia ceremonialnego obejmujący wykorzystanie olejków, przypraw korzennych i różnego rodzaju innych kosmetyków. Po tym okresie, kiedy przychodziła **kolej każdej** z nich, miała możliwość poprosić o cokolwiek z szat, ozdób czy klejnotów. Wówczas spędzała jedną noc z **królem** i nigdy więcej miała go nie ujrzeć, **chyba** że tak go zachwyci, iż **imiennie** o nią poprosi.

Dla chrześcijanina życie na ziemi to trenowanie poprzedzające panowanie. Za niedługo Pan weźmie sobie Kościół bez skazy, zmazy czy czegoś w tym rodzaju (Ef 5,27).

2,15–18 Zamiast prosić o wykwintne dary w postaci ozdób zewnętrznych, **Estera** poszła za radą Hegaja. Być może sugerował on, żeby zdała się na swoje naturalne piękno. W każdym razie **król pokochał Esterę bardziej** niż jakąkolwiek inną, wybrał ją na **królową** i **przygotował wielką ucztę** na jej cześć. **Święto** (NKJV), które zarządził w **prowincjach,** mogło obejmować amnestię, zwolnienie od podatków; mogło też być zwyczajnym świętem. Król **porozdzielał** też **dary**.

2,19–23 Drugie sprowadzenie **dziewic** miało być może na celu poszerzenie królewskiego haremu. **Estera** w dalszym ciągu ukrywała swoją narodowość, a **Mordochaj** w dalszym ciągu strategicznie stawał **w Bramie Królewskiej** (BT). To wówczas podsłuchał wiadomość na temat spisku na życie **króla Achaszwerosza**. Doniósł o tym **Esterze**, która z kolei poinformowała **króla**. Niedoszłych zabójców pojmano, osądzono i **powieszono**.

Wydarzenie to zwyczajowo odnotowano w **kronikach** (BT) królestwa. Mordochaj nie został natychmiastowo nagrodzony. Musiał poczekać, ale nagroda była pewna. Bóg pamięta. Starożytny historyk grecki Herodot stwierdza, że śmierć przez powieszenie była wówczas w Persji standardową karą dla zdrajców i buntowników[7].

III. PLAN ZAGŁADY ŻYDÓW (rozdz. 3–4)

A. Rozmowa Hamana z królem (rozdz. 3)

3,1 Słowa: „**po tych wydarzeniach**”, wskazują na pięcioletnią przerwę pomiędzy rozdziałami

drugim i trzecim. Ostatnia ważna postać w dramatycznych dziejach Estery pojawia się na scenie w wersecie pierwszym: **Haman, syn Hammedaty**. Nie dowiadujemy się, dlaczego został on **wywyższony**, jednak dalsza historia przekonuje, że za decyzją króla stał szatan. Haman był **Agagitą** (BT), potomkiem królów amalekickich (Agag to tytuł królewski). Pan wypowiedział stałą wojnę przeciwko Amalekowi (2M 17,8–16). Księga Estery relacjonuje ostatnią spisaną bitwę tej wojny (zob. też 1Sm 15,32; 30,1–10; 1Krn 4,43).

3,2–6 Z oficjalnego rozkazu **Hamanowi** należało teraz **oddawać pokłon** jako drugiemu po królu. Ale **Mordochaj** nie chciał **klękać** przed kimś, kto był tylko człowiekiem, a już na pewno przed Amalekitą. Bojaźń Pańska przewyższyła wszelki strach przed ludźmi. Prawo Mojżeszowe nie zabraniało okazywania należnego szacunku osobom sprawującym władzę, ale zakazywało otaczania czcią kogokolwiek poza Bogiem. Takiej czci często domagali się wschodni monarchowie. Współpracownicy Mordochaja starali się zyskać w oczach Hamana, wytykając bunt Mordochaja. Haman był ogromnym egotystą, toteż widok Mordochaja otwarcie mu się przeciwstawiającego rozpalał go do szaleństwa. Zamiast zająć się samym Mordochajem, puścił w ruch plan, który miał na celu zgładzenie **wszystkich Żydów**.

3,7–11 Pierwszym krokiem Hamana było rzucenie losów, aby wybrać odpowiednią datę dla masowej egzekucji. Mogłoby się wydawać, że przez przypadek data ta dała Żydom jeszcze prawie cały rok. Jak to ktoś ujął: „Nawet przesądy zaprzęgnięte zostały do Bożego rydwanu". Bóg pokierował losem tak, żeby wystarczyło czasu na pokrzyżowanie planu Hamana. „Losem potrząsa się w zanadrzu, lecz jego rozstrzygnięcie zależy od Pana" (Prz 16,33). Następnie **Haman** zbliżył się do króla z oburzającym doniesieniem na temat **Żydów**, których przedstawił jako zagrożenie dla **królestwa**. Zachęcał króla do wydania **zarządzenia** nakazującego ich wytracenie. Zgodnie z prawem Medów i Persów, dekret taki, raz wydany, nie mógłby być zmieniony ani cofnięty. W ramach dodatkowej zachęty Haman obiecał wpłacić **dziesięć tysięcy talentów srebra** do **skarbca** królewskiego zubożonego niedawnymi porażkami króla w Grecji. Achaszwerosz przypieczętował wyrok śmierci swoim **sygnetem**, składając tysiące niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci na ołtarzu dumy Hamana. Werset 11 może oznaczać, że **pieniądze** uzyskane dzięki temu morderstwu będą należeć do Hamana.

3,12–15 Kopie rozkazu królewskiego z wielką pieczołowitością rozesłano po całym kraju, wyznaczając **trzynasty dzień dwunastego** miesiąca na datę mordu. W pałacu Achaszwerosz i zadowolony z siebie Haman **zasiedli do picia**, natomiast w **mieście** zapanował wielki popłoch. Irving Jensen komentuje to wydarzenie:

> Ostatnie zdanie rozdziału trzeciego jest bardzo istotne: „Miasto Suzę ogarnęło przerażenie". Nie tylko Żydzi, ale i poganie zareagowali na ten okropny przykład krwawego despotyzmu. Czasami masy mylą się, ale tym razem tak nie było. W tym przypadku król i jego minister byli mylącą się mniejszością o ogromnej władzy. Jednak wszyscy ludzie – zarówno narody, jak i jednostki – muszą się liczyć z najwyższą władzą – Bogiem. Dekret króla został wydany i rozesłany, ale ostatnie słowo miało należeć do Króla królów[8].

B. Rozmowa Mordochaja z królową (rozdz. 4)

4,1–3 Gdy po kraju rozeszła się wieść, żydowska populacja była zszokowana. Tam, gdzie panuje zło, zawsze jest smutek. **Mordochaj** założył szaty żałobne i chodził lamentując po całym **mieście**, aż dotarł do **Bramy Królewskiej**, przez którą nie mógł przejść, ponieważ odzianemu w **wór** nie wolno było ukazać się przed obliczem króla. Wiedział, że to on jest głównym obiektem nienawiści Hamana. Nieświadomie zgotował taki właśnie los swojemu narodowi.

4,4–9 Ponieważ zwyczaj zakazywał **Esterze** opuszczania jej pałacowych komnat, **posłała** ona sługę, który miał zanieść **Mordochajowi szaty**, żeby nie pojawił się w **worze** przed królem i nie stracił życia. Ale Mordochaj postanowił nie ukrywać swojego rozżalenia. Kiedy **Hatach**, osobisty sługa Estery, przyszedł do Mordochaja, by dowiedzieć się, jaka jest przyczyna jego żałoby, Mordochaj wszystko mu wyjaśnił. **Odpis zarządzenia** posłano królowej razem z nakazem, by wykorzystała swoje stanowisko w celu wstawienia się **za swoim ludem**.

4,10–12 W odpowiedzi **Estera** przypomniała **Mordochajowi**, że pojawienie się przed **królem** bez zaproszenia groziło śmiercią, chyba że on sam zdecydował się oszczędzić przestępcę, wyciągając **złote berło**. Powiedziała też o innej komplikacji, która jeszcze utrudniła to zadanie: Od **trzydziestu dni** nie została wezwana do Achaszwerosza, co mogło wskazywać, że w jakiś sposób wywołała jego niezadowolenie.

4,13–14 Mordochaj trafił w samo sedno: kiedy reszta **Żydów** zostanie zgładzona, Estera nie **ocaleje**, mimo że jest królową. Jeżeli nie podejmie teraz działania, ktoś inny **przyjdzie** i uratuje Jego lud, ale ona zostanie zniszczona. A niewykluczone, że to właśnie ta okazja do wybawienia jej ludu była

przyczyną tego, że zasiadła na tronie. Słowa wersetu 14 powinny być wyzwaniem dla każdego z nas: „**Kto zaś wie, czy godności królewskiej nie osiągnęłaś właśnie na taki czas, jak obecny?**" Choć niewielu z nas zostanie wywyższonych na taką pozycję, jak Estera, to każdy wierzący ma istotną rolę do odegrania w nieustannie realizowanym planie Bożym.

4,15–17 Podjąwszy decyzję, **Estera** nakazała **wszystkim Żydom**, żeby **pościli** razem z nią przez **trzy dni**. Potem stanie przed **królem**.

Matthew Poole komentuje słynne, bohaterskie słowa: „**Jeśli mam zginąć, to zginę**":

> Choć niebezpieczeństwo, na jakie się wystawiam, jest ogromne i oczywiste w świetle jasności sformułowań prawa i nieprzewidywalności zachowania króla, zważywszy na surowość, jaką okazał mojej poprzedniczce, Waszti, to jednak nie zaniedbam swojego obowiązku przed Bogiem i Jego ludem, ale pójdę do króla i z radością oddam się całkowicie w Bożą opiekę, zarówno co do mojego bezpieczeństwa jak i powodzenia[9].

Podejście chrześcijanina w trudnych okolicznościach nie powinno się charakteryzować fatalizmem, ale optymizmem, szczególnie kiedy chodzi o zbliżanie się do tronu niebiańskiego, aby uzyskać pomoc w czasie potrzeby. Mamy do niego śmiały dostęp. Berło Bożego przebaczenia zostało wyciągnięte w naszym kierunku na Golgocie. „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze" (Hbr 4,16).

IV. POKRZYŻOWANIE PLANÓW ZAGŁADY ŻYDÓW (rozdz. 5–9)

A. Wstawiennictwo Estery i wściekłość Hamana (rozdz. 5)

5,1–3 Trzeciego dnia, gdy skończyła się uczta, **Estera ubrała szaty królowej**, zebrała odwagę i nieproszona pojawiła się przed Achaszweroszem. Zdając sobie sprawę z tego, że tylko bardzo ważna sprawa mogła zmotywować królową, żeby ryzykować życiem, **król wyciągnął ku Esterze złote berło**, zapewniając jej bezpieczeństwo. Obiecał także, że spełni jej prośbę, choćby do **połowy królestwa** (figura retoryczna oznaczająca, że da jej wszystko, o co poprosi w granicach rozsądku). Chrystus wyciąga berło łaski do każdego niewierzącego, który przychodzi do Niego w upamiętaniu i wierze (zob. J 6,37b). Dla wierzącego takie berło jest zawsze wyciągnięte (zob. Hbr 10,22).

5,4–8 W tym momencie **Estera** po prostu zaprosiła **króla** i jego ulubionego ministra, **Hamana**, **na ucztę** (czwartą w tej księdze). Podczas posiłku król próbował jeszcze raz dowiedzieć się, czego chce królowa. Jeszcze raz Estera odwlokła sprawę, zapraszając Achaszwerosza i Hamana na kolejną **ucztę**. Wtedy to miała przedstawić swoją prośbę. Opinie na temat tego, dlaczego Estera odwlekała złożenie prośby, są różne: 1) Potrzebowała czasu, żeby ponownie wejść w łaski króla, gdyż najprawdopodobniej w ostatnim czasie utraciła jego przychylność (zob. uwagi do 4,10–12); 2) Dwa razy opuściła ją odwaga; 3) Chciała zbudować napięcie i przekonać króla, że jej sprawa jest ogromnie istotna, a nie jest to zwykły kaprys; 4) Chciała połechtać dumę Hamana i uśpić jego czujność zanim ukazała go jako okrutnego mordercę. Być może jej strategia zakładała w jakiejś mierze każdy z tych elementów.

5,9–14 Przepełniony dumą **Haman** w dobrym humorze opuścił salę bankietową. Gdy po drodze z pałacu spotkał **Mordochaja**, **wpadł we wściekłość**, ale **opanował się** i obyło się bez przemocy. Zwoławszy swoich **przyjaciół** i **żonę, Zeresz,** wymienił wszystkie dobre rzeczy, które mu się przydarzyły. Jedyną chmurą na horyzoncie był ten uparty **Żyd**! **Żona** poradziła mu, żeby zbudował **wysoką** na 20 metrów **szubienicę**, a następnie uzyskał od **króla** pozwolenie na powieszenie na niej **Mordochaja**. Pomysł trafił Hamanowi do gustu, **więc kazał sporządzić szubienicę**.

B. Poniżenie Hamana i wywyższenie Mordochaja (rozdz. 6)

6,1–3 Gdy Haman spał, Bóg nie pozwolił na to Achaszweroszowi, aby pokrzyżować złe plany wroga. Próbując jak najlepiej wykorzystać swoją bezsenność, **król** nakazał, by **czytano** mu **kroniki** (BT) jego panowania. Dzięki Bożemu „zbiegowi okoliczności", fragment, który odczytywano, zawierał relację na temat spisku na jego życie odkrytego przez **Mordochaja**. Król dopytał i okazało się, że nigdy **nic** mu za to nie **przyznano** w ramach nagrody.

Dobrze jest zwrócić uwagę na to, co J. G. Bellett nazywa:

> …cudownym splotem okoliczności, który widzimy w tej historii. Mamy tutaj wątek w wątku, mechanizm tysiąca trybów, okoliczności zależnych od innych okoliczności, a wszystko to razem wzięte ma realizować Boże zamierzenia[10].

6,4–11 Prawdopodobnie **Haman** pojawił się u króla**, aby podsunąć** mu **myśl o powieszeniu Mordochaja** rankiem. O dziwo, tego samego dnia,

kiedy król wpadł na pomysł nagrodzenia człowieka, który uratował mu życie z rąk zabójców. Kiedy Haman pojawił się przed królem, ten zadał pytanie ogólne: „**Co należy uczynić dla męża, którego król chce odznaczyć?**". Sądząc, że nadeszła *jego* wielka chwila, Haman zaproponował najbardziej wymyślny popis, honorami ustępujący tylko godności królewskiej. Co więcej, stwierdził, że oprowadzając takiego człowieka po mieście należy krzyczeć: „**Tak postępuje się z mężem, którego król chce odznaczyć**". Wówczas **król** nakazał **Hamanowi**, żeby **szybko** w tak honorowy sposób potraktował... nie siebie samego, ale **Żyda Mordochaja**! Haman wyszedł ogłaszać, że jego największy wróg to człowiek, którego król pragnie uczcić. Pycha szła przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną (Prz 16,18).

W naszych czasach jest pewien Człowiek, którego Król pragnie uczcić – Pan Jezus Chrystus. Bóg oznajmił, że przed Nim ugnie się wszelkie kolano, a każdy język wyzna, że jest On Panem ku chwale Boga Ojca (Flp 2,10–11).

6,12–14 Zbity z pantałyku **Haman** powrócił **do domu** i opowiedział o tym dziwnym rozwoju wypadków swojej **żonie** i **mądrym przyjaciołom,** którzy widzieli w tym niechybny znak zwycięstwa Żyda i porażki Hamana. **Haman** musiał jednak spieszyć się na **ucztę** Estery.

C. Oskarżenie Estery i uśmiercenie Hamana (rozdz. 7)

7,1–4 Druga **uczta** Estery miała konsekwencje, które zatrzęsły całym królestwem, zaczynając od domu Hamana. Na prośbę króla, przedstawiła wreszcie swój wniosek. Prosiła o własne **życie**, a także o życie jej **ludu**, który został skazany na śmierć. Gdyby tylko zostali **sprzedani jako niewolnicy**, **milczałaby**, gdyż „niedola ta nie byłaby warta tego, aby nią króla niepokojono" (w. 4b). Jednak powaga ich położenia przymuszała ją do działania.

7,5–7a Wzburzony król zapytał, **kto** dopuścił się tak okropnego spisku przeciwko ludowi Estery. Estera mądrze uczyniła, zapraszając Hamana. Prosto w twarz powiedziała mu: „**Ten zły człowiek, Haman**". Wówczas objawił się prawdziwy charakter Hamana. Achaszwerosz wypadł do **ogrodu pałacowego** jak ugodzony zwierz. Być może miotały nim również wyrzuty sumienia, ponieważ przypomniał sobie, że miał udział w realizacji tego haniebnego planu, który dotykał go dużo bardziej niż oczekiwał.

7,7b–10 Zdjęty śmiertelnym strachem Haman padł przed **królową Esterą, aby błagać o życie**. Powracający do komnaty król zinterpretował to jako próbę napastowania seksualnego jego żony. W ten sposób los Hamana był przesądzony. Król nie musiał wypowiedzieć ani słowa, a słudzy **rzucili** zasłonę na **twarz** Hamana, co zwykle poprzedzało egzekucję. **Jeden z** nich powiedział **królowi** o **szubienicy,** którą zbudował **Haman**, a Achaszwerosz nakazał powiesić go na niej. W ten sposób **Haman** zajął **na szubienicy** miejsce Mordochaja. Zebrał to, co posiał. **Potem wściekłość króla ustała**.

D. Awans Mordochaja i uratowanie Żydów (rozdz. 8)

8,1–2 Dom Hamana został przekazany **Esterze**, a jego pozycja **Mordochajowi**.

8,3–8 Hamana już nie było, ale jego niszczycielski plan dalej działał. Jeszcze raz, nie dbając o własne życie, **Estera** nieproszona pojawiła się przed **królem** i ze łzami w oczach prosiła o swój lud. I znowu król wyciągnął w jej kierunku **złote berło** łaski. Werset trzeci podaje ogólny sens jej wypowiedzi, a wersety piąty i szósty dokładne słowa. Prosiła, żeby odwołać pierwszy dekret króla. Niestety zgodnie z prawem żaden edykt podpisany i zapieczętowany przez króla perskiego nie mógł zostać zmieniony. Jednak przypomniawszy Esterze, czego dokonał dla niej do tej pory, król pozwolił jej i Mordochajowi **napisać** inny dekret, który miałby *przeciwdziałać* tamtemu.

8,9–14 Przywołano sekretarzy królewskich, a Mordochaj podyktował im treść edyktu, który dawał **Żydom** prawo, by **stanąć w obronie swego życia**. Natychmiast prawo to rozesłano do najdalszych zakątków królestwa **szybkimi rumakami pocztowymi**. O ile szybciej powinniśmy po królestwie szatana rozprzestrzeniać wieść o odkupieniu człowieka z mocy zła!

8,15–17 Porzuciwszy wór, **Mordochaj** opuścił pałac w świetnych szatach. **Żydzi** byli przepełnieni **radością**, gdy dowiedzieli się o tym nagłym obrocie spraw, natomiast inni ludzie przerazili się. Nie chcąc być zaliczonymi do ich wrogów, **wielu** pogan przyjęło wiarę żydowską.

E. Zniszczenie wroga i ustanowienie Święta Purim (rozdz. 9)

9,1–5 Kiedy nadszedł **trzynasty dzień dwunastego miesiąca**, **Żydzi zebrali się** w **miastach** i zniszczyli swoich wrogów. Nawet książęta i władcy **pomagali Żydom**, ponieważ obawiali się **Mordochaja**, który teraz był drugim co do znaczenia człowiekiem w królestwie.

9,6–15 Tylko w samej stolicy **wymordowano pięciuset mężów** oraz **dziesięciu synów Hamana**. Kiedy doniesiono o tym królowi, zdał on sobie sprawę z tego, że i w innych częściach kraju rzeź ta musi być bardzo wielka. **Estera** poprosiła o dodatkowy dzień dla **Żydów** w **Suzie**, aby wyplenić wszelkie pozostałe zarzewia antysemityzmu. W wyniku tego zabito jeszcze **trzystu mężów**. Królowa prosiła także, żeby ciała **dziesięciu synów Hamana** zostały publicznie **powieszone**.

9,16 W **prowincjach królewskich Żydzi zabili siedemdziesiąt pięć tysięcy**, ale nie przywłaszczyli sobie **mienia** swoich wrogów. W ten sposób pokazali wszystkim, że są zainteresowani własnym bezpieczeństwem, a nie bogaceniem się.

9,17–28 Czternastego dnia **miesiąca** Żydzi w prowincjach obchodzili wielkie święto, które Żydzi w **Suzie** obchodzili **piętnastego**. W ten sposób narodziło się Święto Purim. Nazwa „**Purim**"[11] pochodzi od „**Pur**", czyli los, który rzucił Haman (3,7). Później Mordochaj nakazał wszystkim Żydom **święcić** zarówno **czternasty** jak i **piętnasty** dzień miesiąca. Tak jak w przypadku pozostałych świąt, należało je obchodzić corocznie na pamiątkę tego wspaniałego ratunku dla przyszłych pokoleń.

9,29–32 Wygląda na to, że do Żydów trafiły dwa **listy** nakazujące im przestrzeganie Święta **Purim** – jeden z wersetu 20, a drugi z wersetów 29–32. **Księga**, o której tu mowa, to najprawdopodobniej kroniki królestwa (por. 2,23; 6,1; 10,2).

V. WYWYŻSZENIE MORDOCHAJA (rozdz. 10)

10,1–2 Księga Estery kończy się wywyższeniem **Mordochaja**. Jego działania zostały zapisane obok dziejów **Achaszwerosza w Księdze Dziejów Królów Medyjskich i Perskich**. Carl Armerding zamyka swoją książkę na temat Estery następującymi słowami:

> Fakt, iż nie czytamy o jego śmierci, jest godny uwagi, ponieważ historia większości ludzi kończy się jakiegoś rodzaju nekrologiem. Nie tak się rzeczy mają z Mordochajem. W ten sposób pozostaje w naszych umysłach obraz kogoś, kto żyje nadal. „Kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki" (1J 2,17)[12].

10,3 Mordochaj szukał **dobra swojego ludu**. Spurgeon podaje zastosowanie jego służby do życia chrześcijańskiego:

> Mordochaj był prawdziwym patriotą, toteż wywyższony przez Achaszwerosza do wielkiej godności wykorzystał ją dla dobra Izraela. Czyniąc to, symbolicznie przedstawił Chrystusa, który siedząc na tronie łaski nie szuka własnej korzyści, ale wykorzystuje swą moc dla dobra swego ludu. Dobrze byłoby, gdyby każdy chrześcijanin był takim Mordochajem dla Kościoła, dbając odpowiednio do swoich możliwości o jego dobro. Niektórzy otrzymują pozycje wysokie i ważne; niech więc oddają cześć swojemu Panu na tych ważnych ziemskich pozycjach i składają świadectwo o Jezusie przed wielkimi ludźmi. Inni mają coś o wiele lepszego, to jest bliską społeczność z Królem królów; niech nie zapominają, aby każdego dnia wstawiać się za tymi wśród ludu Bożego, którzy są słabi, kuszeni, wątpią i nie znajdują pocieszenia[13].

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Żyd liberalny to taki, który jest częścią narodu, ale nie praktykuje religii, nie stara się przestrzegać prawa Mojżeszowego, na przykład przepisów żywieniowych czy tradycji.

[2] (Wstęp) Współczesna Persja to Iran. Tamtejszy język – farsi (=perski) nie jest związany z arabskim, ale korzysta ze zmodyfikowanego pisma arabskiego oraz wielu arabskich słów z zakresu religii i kultury muzułmańskiej.

[3] (Wstęp) Próbując „naprawić" tę sytuację, niektórzy Żydzi dodali do tekstu kanonicznego wiele fragmentów (po grecku). Nie zdawali sobie sprawy, że w ten sposób niszczą przesłanie księgi – Bóg działający w cieniu, pomagający nawet tej części swojego ludu, która postanowiła żyć z dala od Jego jerozolimskiej świątyni. Te apokryficzne dodatki mają zupełnie odmienny charakter od hebrajskiego oryginału. Zawierają one nie tylko wiele odniesień do życia religijnego, ale i pewne elementy rodem z oper mydlanych. Zarówno żydzi jak i protestanci słusznie odrzucili te apokryficzne dodatki do Słowa Bożego.

[4] (Wstęp) W. Graham Scroggie, *Know Your Bible, Vol. I, The Old Testament*, s. 96.

[5] (Wstęp) Od tego hebrajskiego słowa pochodzi imię Zuzanna.

[6] (1,13–20) J. Vernon McGee, *Ruth and Esther: Women of Faith*, ss. 232–233.

[7] (2,19–23) Cyt. za Carl Armerding, *Esther: For Such a Time as This*, s. 35.

[8] (3,12–15) Irving L. Jensen, *Ezra/Nehemiah/Esther*, s 88.

[9] (4,15–17) Matthew Poole, *Matthew Poole's Commentary on the Holy Bible*, s. 913.

[10] (6,1–3) J. G. Bellett, *Witnesses for God in Dark and Evil Times: being Studies and Meditation on the Books of Ezra, Nehemiah, and Esther*, s. 70.

[11] (9,17–28) *Pűrîm* to liczba mnoga oznaczająca „losy".

[12] (10,1–2) Armerding, *Esther*, s. 128.

[13] (10,3) Charles Haddon Spurgeon, *Morning and Evening* , s. 667.

BIBLIOGRAFIA

Armerding Carl, *Esther: For Such a Time as This*, Chicago: Moody Press 1955.

Baldwin Joyce G., *Esther. Tyndale Old Testament Commentaries*, Downers Grove: InterVarsity Press 1984.

Bellett J. G., *Witnesses for God in Dark and Evil Times: being Studies and Meditation on the Books of Ezra, Nehemiah, and Esther*, Kilmarnock: John Ritchie, Publisher of Christian Literature, brak daty.

Ironside H. A., "Esther", w: *Notes on Ezra, Nehemiah, and Esther*, Neptune: Loizeaux Brothers 1972.

Keil C. F., "Esther", w: *Commentary on the Old Testament in Ten Volumes*, t. 10, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1982.

McGee J. Vernon, *Ruth and Esther: Women of Faith*, Nashville: Toms Nelson Publishers 1988.

WSTĘP DO KSIĄG POETYCKICH

Ktoś kiedyś powiedział, że „poezją jest to, co przepada w tłumaczeniu". Na szczęście dla nas jest to stwierdzenie nieprawdziwe, a przynajmniej bardzo przesadzone w odniesieniu do poezji hebrajskiej. W przypadku klasycznej poezji angielskiej czy francuskiej z ich zależnością od rymu, rygorystycznie przestrzeganego metrum i pewnych szczególnych form rzeczywiście trudno mówić o wielkich sukcesach w tłumaczeniach na języki obce.

Poezja hebrajska tylko w pewnym stopniu dba o metrum, korzysta z technik aliteracyjnych (rozpoczynanie słów takimi samymi dźwiękami) oraz innych narzędzi powszechnych w naszej poezji.

Choć formę poetycką przybiera większość pism prorockich, jako poetyckie same w sobie uznano pięć ksiąg ST: Joba, Psalmów, Przypowieści, Kaznodziei Salomona oraz Pieśń nad Pieśniami[1].

I. Księgi poetyckie

A. Księga Joba

Być może jest to najstarsza księga Biblii. Wskazuje na to fakt, iż wszelkie dyskusje na temat dobra i zła prowadzi ona niezależnie od Prawa. W dramatycznych dialogach cierpiący ponad miarę Job spiera się ze swoimi „przyjaciółmi" na temat źródeł jego nieszczęść, aż w końcu sam Pan poucza go, żeby przyjął Jego suwerenną wolę. Jest to literatura mądrościowa w najlepszym wydaniu, zaliczana do wspaniałej poezji nawet przez niewierzących.

B. Księga Psalmów

Najbardziej popularną wśród chrześcijan częścią ST jest Księga Psalmów. Często spotykamy ją w wydaniach łączonych z NT przydatnych w miejscach, gdzie cała Biblia byłaby niewygodna. Wielu Amerykanów, którzy kochają Psalmy, nie zdaje sobie nawet sprawy, że mają do czynienia z poezją[2].

Psalmy to śpiewnik starożytnego Izraela, na który składa się zbiór pięciu ksiąg spisanych z przestrzeni około tysiąca lat – od ok. 1400 p. Chr. (Mojżesz) do ok. 400 p. Chr. (Ezdrasz).

C. Księga Przypowieści Salomona

Kolejną księgą, po którą regularnie sięgają wierzący są Przypowieści. Jest ona po brzegi wypełniona mądrymi powiedzeniami na temat tego, jak odnieść życiowy sukces z Bożej perspektywy (który w ostatecznym rozrachunku najbardziej się liczy). To cudowny przykład literatury mądrościowej.

D. Księga Kaznodziei Salomona

Dla wielu jest to księga, którą najtrudniej wpasować w ramy nauczania biblijnego. Kluczem do Kaznodziei jest wyrażenie „pod słońcem", ponieważ „kaznodzieja" ten rozumuje z perspektywy kogoś, kto nie otrzymał Bożego objawienia. Oto kolejny dobry przykład literatury mądrościowej.

E. Pieśń nad pieśniami

Choć interpretacje jej treści są różnorodne, wszyscy miłośnicy Biblii zgadzają się co do tego, że jest to piękny poemat o prawdziwej i czystej miłości. Tytuł „Pieśń nad pieśniami" to hebrajski idiom oznaczający „najwyborniejszą pieśń". Salomon napisał 1005 pieśni (1Krl 4,32), ta jest z nich najpiękniejsza.

II. Poezja ST jako źródło radości

Niestety wielu ludzi „głuchnie" na poezję w szkole, już to z powodu przymusu uczenia się wierszy, których nie lubią albo nie rozumieją, już to z powodu praktyk nauczycieli, którzy kazali im rozbierać poezję na części pierwsze do zagubienia wszelkiego ich piękna i świeżości. Czytanie poezji podobne jest do hodowania róży, za które zabrać się może każdy, kto pragnie doświadczać piękna i nie potrzebuje do tego prawie żadnej wiedzy. Lekcja biologii, podczas której tnie się różę i analizuje jej poszczególne części niewątpliwie wzbogaci wiedzę, ale na płaszczyźnie artystycznej czy estetycznej ma niewielką wartość.

Prawdziwą wartość poezji ST poznamy dzięki podejściu mieszczącemu się pomiędzy obserwacją

róży bez żadnej wiedzy na jej temat, a jej studium naukowym z drugiej. Bardziej je docenimy, umiejąc odróżnić róże *Thea Hybrida* od *Floribunda*, czerwone od różowych, a różowe od kremowych i pomarańczowych.

Podobnie umiejętność wychwycenia różnych form i technik, które przydają poezji „koloru", a także technik, którymi posługuje się jakiś psalmista, czy inny pisarz biblijny pomoże nam więcej wyciągnąć z poezji biblijnej. Prawda ta stosuje się nie tylko do pięciu ksiąg uznawanych za poetyckie, ale do całego ST, nie wspominając o NT.

III. Paralelizm

Najczęściej stosowaną techniką w poezji biblijnej jest nie tyle *rymowanie dźwięków*, charakteryzujące wiele naszych wierszy, co „rymowanie" *myśli*. Zestawia ona ze sobą dwie lub więcej linijek, które pasują do siebie treściowo. Powinniśmy dziękować Bogu, że jest to podstawa poetyki biblijnej, ponieważ daje się ona łatwo tłumaczyć na większość języków nie pozbawiając odbiorców oryginalnego piękna. Nasz Pan często używał paralelizmów (Po przejrzeniu poniższych uwag, uważnie przeczytaj np. Mateusza 5-7 i Jana 13-17).

Chcielibyśmy przedstawić kilka przykładów głównych typów paralelizmów hebrajskich, aby czytelnik mógł szukać podobnych struktur nie tylko posługując się *Komentarzem biblijnym*, ale i w swoim codziennym cichym czasie oraz słuchając kazań.

1. Paralelizm synonimiczny

Jak sama nazwa wskazuje, w tego typu paralelizmie druga linijka dla efektu uwypuklenia mówi mniej więcej to samo, co pierwsza. Szczególnie dużo paralelizmów synonimicznych spotykamy w Przypowieściach:

Na drodze sprawiedliwości jest życie
A na jej ścieżce nie ma śmierci (Prz 12,28).
Ja jestem narcyzem Saronu,
Lilią dolin (PnP 2,1).

2. Paralelizm antytetyczny

Zestawia on dwie linijki na zasadzie *kontrastu*:

Gdyż Pan troszczy się o drogę sprawiedliwych,
Droga zaś bezbożnych wiedzie do nikąd (Ps 1,6)[3].
Nienawiść powoduje spory,
Lecz miłość przykrywa wszystkie występki
(Prz 10,12).

3. Paralelizm formalny

W tym przypadku mamy do czynienia z analogią wyłącznie co do *formy*. Dwie (lub więcej) linijki nie przeczą sobie, nie uzupełniają się, ani niczego nie uwypuklają. To tylko dwie linijki poezji zestawione ze sobą dla wyrażenia jakiejś myśli albo tematu:

Ja ustanowiłem króla mego na Syjonie,
Świętej górze mojej (Ps 2,6).

4. Paralelizm syntetyczny

Druga linijka rozwija (*synthesis*) to po gr. „łączenie") myśl zawartą w pierwszej:

Pan jest pasterzem moim,
Niczego mi nie braknie (Ps 23,1).
Czujniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca,
Bo z niego tryska źródło życia! (Prz 4,23).

5. Paralelizm emblematyczny

Figura retoryczna w pierwszej *linijce* ilustruje zawartość drugiej:

Jak jeleń pragnie wód płynących,
Tak dusza moja pragnie ciebie, Boże! (Ps 42,1).
Złoty kolczyk na ryju świni to to samo,
Co piękna niewiasta bez obyczajności
(Prz 11,22).

IV. Figury stylistyczne

Używamy ich każdego dnia, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Takie wyrażenia jak „Grzeczna jak aniołek", albo „żre jak świnia" to figury stylistyczne.

1. Zestawienia

Bardzo barwne zestawienia pojawiają się w Biblii szczególnie w księgach poetyckich.

a. Porównanie

Gdy w zestawieniu takim pojawia się słowo *jak*, nazywamy je *porównaniem*.

Bo Ty, Panie, błogosławisz sprawiedliwego,
Osłaniasz go życzliwością **jakby** tarczą
(Ps 5,12).
Jak jabłoń wśród drzew leśnych,
Tak mój miły między młodzieńcami (PnP 2,3a).

b. Metafora

Kiedy zestawienie jest bezpośrednie, a coś jest nazwane czymś innym bez słówka *jak*, mamy do czynienia z *metaforą*. Jest to środek bardzo popularny[4].

Albowiem słońcem i tarczą jest Pan Bóg,
Łaski i chwały udziela Pan,
Nie odmawia tego, co dobre, tym,
Którzy żyją w niewinności (Ps 84,12).
Ogrodem zamkniętym jest moja siostra,
oblubienica,
ogrodem zamkniętym, źródłem
zapieczętowanym (PnP 4,12).

2. Aliteracja

Kilka słów znajdujących się blisko siebie, a rozpoczynających się od tej samej litery, często spółgłoski, to przykład „atrakcyjnego artyzmu aliteracji”[5]. Na przykład pierwsze wersety Pieśni nad Pieśniami zawierają wiele słów zaczynających się od dźwięku „sz” (w hebrajskim litera *shîn*), włącznie z nazwą księgi i hebrajską formą imienia Salomon.

Oczywiście w tłumaczeniu aliteracja nie może odpowiadać oryginałowi i nie pojawia się w tych samych miejscach[6]. Niemniej jednak KJV i NKJV zawierają wiele uderzających przykładów aliteracji uzyskanej w tłumaczeniu.

3. Antropomorfizm

Oznacza to „ludzką formę” – taki opis Boga, któremu, choć jest duchem, przypisuje się posiadanie ludzkich części ciała:

Pan jest w swym świętym przybytku,
Pan, którego tron w niebie;
Oczy jego widzą,
Powieki jego badają ludzi (Ps 11,4).

4. Zoomorfizm

W podobny sposób Boże atrybuty opisuje się za pomocą cech *zwierzęcych*.

Piórami swymi okryje cię.
I pod **skrzydłami** jego znajdziesz schronienie.
Wierność jego jest tarczą i puklerzem (Ps 91,4).

5. Personifikacja

Obiekt albo abstrakcyjna cecha traktowana jest jak człowiek:

Niech radują się niebiosa i weseli się ziemia!
Niech zaszumi morze i to, co je wypełnia!
Niech radują się pola i wszystko, co jest na nich;
Niech szumią radośnie wszystkie drzewa leśne
(Ps 96,11-12).
Ja, mądrość, mieszkam z roztropnością,
Umiem udzielać dobrej rady (Prz 8,12).

6. Akrostych

To środek, którego właściwie nie można ocalić w tłumaczeniu[7], ponieważ opiera się on na alfabecie hebrajskim i układa kolejne linijki wiersza według jego porządku. Dobrze znane przykłady to Psalm 119 i cztery z pięciu rozdziałów Trenów. Księga Przypowieści kończy się dwudziesto-dwu wersetową pochwałą doskonałej kobiety, bazującą na alfabecie hebrajskim (Prz 31,10-31).

W Biblii występują również inne figury stylistyczne, czasami nakładające się na te, które zostały opisane. Większości wierzących powinny wystarczyć te, które zostały przedstawione.

Czytelnik, który będzie rozglądał się za niektórymi z tych środków w księgach poetyckich (ale także w pozostałych częściach Pisma Świętego), może w świętej księdze znaleźć mnóstwo świeżych interesujących rzeczy, a także bardziej docenić jej piękno (zob. Kzn 3,11a).

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] Trzy z nich – księga Joba, Psalmów oraz Kaznodziei nazywa się również literaturą mądrościową. Przy zachowaniu formy poetyckiej, podkreślają one mądrość lub sztukę życia kierowanego bojaźnią Bożą.

[2] Do takiego stanu przyczynił się między innymi fakt, że KJV tradycyjnie przedstawia wszystkie formy literatury biblijnej – prawo, historię, poezję, listy – w identycznym formacie. Wersje bardziej współczesne starają się umożliwić identyfikację rodzaju przedstawianego pisma już na poziomie układu tekstu.

[3] Cały Psalm 1 zbudowany jest na zasadzie paralelizmu antytetycznego pomiędzy sprawiedliwymi i bezbożnymi; jest on arcydziełem tego, co w sztuce nazywamy antysymetrią.

[4] Nasz Pan używał metafor nazywając siebie „drzwiami”, „krzewem winnym, „chlebem życia”, czy „dobrym pasterzem”.

[5] Kaznodzieje chętnie wykorzystują ten środek przygotowując plany kazań. Nie nadużywana i nie wydumana aliteracja jest bardzo pomocna w zapamiętywaniu.

[6] W NT List do Hebrajczyków otwiera w oryginale zbitka słów zaczynających się na „p”(greckie *pi*).

[7] Tłumaczenie Biblii dokonane przez Ronalda Knoxa to przykład imponującej próby dokonania takiego pełnego przekładu na język angielski. Opuszcza on jednak cztery rzadziej używane litery alfabetu angielskiego, który ma ich o cztery więcej niż hebrajski.

KSIĘGA JOBA

Wstęp

To pierwsze, najwcześniejsze ujęcie odwiecznego problemu – ludzkiego przeznaczenia i Bożego postępowania z człowiekiem tutaj, na ziemi. (…) Wzniosły smutek i wzniosłe pojednanie; najstarsza melodia wybrzmiewająca w sercu ludzkim, delikatna i wspaniała jak noc letnia, jak cały świat z jego morzami i gwiazdami! Zdaje się że ani w Biblii, ani poza nią, nie znajdziemy tak wartościowej literatury.

Thomas Carlyle

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Job to jedyna taka księga w całym Słowie Bożym: długi dramatyczny dialog w poetyckiej formie, jak wielościenny diament osadzony pomiędzy prozatorskim prologiem i epilogiem historycznym. W hebrajskim oryginale tylko rozdziały 1; 2; 32,1–6a i 42,7–17 napisane były prozą.

Samuel Ridout następująco wypowiada się na temat miejsca tej księgi w Piśmie Świętym:

> Biorąc pod uwagę samą wielkość oraz pobieżnie przyglądając się zawartości tej księgi, możemy stwierdzić, że jest ona ważną częścią Słowa Bożego. Jednak wiele osób w dużej mierze ignoruje jej treść; dobra znajomość Joba to wyjątek raczej niż reguła[1].

Wspaniałość języka tej księgi doceniają nawet (a nieraz przede wszystkim) niewierzący. Oczywiście, racjonaliści jak zawsze mają w zanadrzu teorie „źródeł", „redakcji" i „interpolacji", zwykle bez żadnych dowodów dla swoich niszczycielskich teorii w manuskryptach.

Wielki reformator, Marcin Luter, sam niezwykle utalentowany pisarz i tłumacz, stwierdził, że Job to „księga wspanialsza i wznioślejsza niż każda inna część Pisma Świętego". Alfred Lord Tennyson, któremu można zaufać w kwestii rozpoznawania wielkiej poezji, ponieważ sam był uznanym w Anglii poetą, nazwał Joba „najwspanialszym wierszem jaki powstał w dziejach literatury starożytnej i współczesnej".

W świetle wyjątkowości stylu omawianej księgi oraz jej niezwykłego wręcz wglądu w ludzką naturę, nie powinno dziwić, że w znacznej mierze wzbogaciła ona nasz codzienny język. Większość poniższych cytatów z Księgi Joba na stałe weszła do naszego języka:

- Zjeżyły się włosy na mym ciele (4,15 – Włosy stanęły mi dęba).
- Życie moje to tchnienie (7,7 – Życie jest ulotne jak tchnienie).
- Swoje życie złożę w swoje dłonie (13,14 – Wziąć życie w swoje ręce).
- „Hiobowe wieści" (Nie znajdujemy w tej księdze *dokładnie* takich słów, ale jako nawiązanie do wydarzeń z 1,13–19 wyrażenie to na stałe weszło do codziennego użycia).
- Ja nie mam prawa (19,7 – BT – Nie ma sprawiedliwości na świecie).
- Grunt dobrej sprawy (19,28b – BG – Sedno sprawy).
- Połóżcie rękę na swoje usta! (21,5b).
- Kraina żyjących (28,13b).
- Ośmielają się pluć mi w twarz (30,10b).
- Nie zawsze sędziwi są mądrzy (32,9).
- Pusta mowa (35,16b).
- Bramy śmierci (38,17a).
- Kajam się w prochu i popiele (42,6b).
- Wyrażenie „cierpliwość Hiobowa" (Jk 5,11 BG), choć nie pochodzi z tej księgi, przeniknęło do codziennych rozmów.

Jeśli chodzi o treść tej księgi, wskazuje się na to, że na wszystkie głębokie pytania dotyczące życia, śmierci, cierpienia i życia po śmierci odpowiada Pośrednik, którego tak bardzo pragnął, Pan Jezus Chrystus.

II. Autorstwo

Sama księga jest anonimowa, choć tradycja żydowska przypisuje autorstwo Mojżeszowi. Inne propozycje to Elihu, Salomon, Hiskiasz, Ezdrasz, bezimienny Żyd, który żył między 500 a 200 r. p. Ch. albo sam Job. Ponieważ Job żył jeszcze 140 lat po wydarzeniach opisanych w księdze, a uczestniczył we wszystkich wydarzeniach i rozmowach, które ona zawiera, jest najbardziej prawdopodobnym autorem.

III. Datowanie

Jeśli chodzi o wydarzenia, które opisuje księga, powszechnie wierzy się, że Job żył przed narodzeniem Abrahama. Należy je więc umiejscowić w okolicach drugiej części 1 Mojżeszowej 11. To miejsce w historii przypisuje się Jobowi z kilku powodów. Przede wszystkim w żadnym fragmencie nie ma bezspornego określenia Joba jako Żyda. Nie ma też w niej wzmianki na temat Exodusu, Prawa ani Mojżesza. Właściwie jasne jest, że Job był kapłanem dla własnej rodziny (1,5), a tego typu kapłaństwo rodzinne należało do okresu patriarchalnego. Podobnie jak ocena bogactwa i stopy życiowej na podstawie posiadanego bydła i innych zwierząt. Job żył ponad 200 lat, a taki okres życia był charakterystyczny dla czasów tuż przed Abrahamem. Naukowcy zwracają również uwagę na instrumenty muzyczne (21,12) oraz rodzaj pieniędzy (42,11) wspomnianych w Księdze Joba, które chronologicznie również przypisują pierwszej części Genesis[2] .

Czas spisania księgi ustala się różnorodnie od okresu patriarchalnego (ok. 2100–1900 p. Ch.) do drugiego wieku p. Ch.! (Tę ostatnią datę ustalają najbardziej liberalni naukowcy. Właściwie jest ona nie do pogodzenia z fragmentami tej księgi znalezionymi nad Morzem Martwym, które pochodzą właśnie z tamtego okresu).

Najbardziej prawdopodobne okresy to czasy patriarchalne i panowanie Salomona. Myśl zachodnia zakłada, że najlepiej byłoby zachować tak długie i skomplikowane przemowy, spisując je tuż po wypowiedzeniu. Zapomina się jednak, że tradycja przekazu ustnego w kulturach wschodnich i semickich jest znana ze swojej dokładności.

Najważniejszym argumentem przemawiającym za okresem rządów Salomona jest zawartość i stylistyka księgi: Jest to literatura mądrościowa, bliska w swej treści dziełom króla Salomona. Konserwatywni badacze tacy jak Franz Delitzsch i Merrill F. Unger utrzymują, że księga powstała za Salomona, zakładając jednocześnie długą tradycję ustną. Ten fenomen literacki jest dobrze rozumiany na wschodzie, na zachodzie natomiast spotyka się z małym zrozumieniem.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Choć autor Księgi Joba jest nieznany, nie ma wątpliwości co do jej natchnienia czy dokładności historycznej. Apostoł Paweł cytuje Joba 5,13 w 1 Koryntian 3,19: „On chwyta mądrych w ich własnej chytrości". W Ezechiela 14,14 dowiadujemy się, że Job był postacią historyczną, a nie fikcyjną. Pojawia się on też w Jakuba 5,11: „Słyszeliście o wytrwałości Joba i oglądaliście zakończenie, które zgotował Pan, bo wielce litościwy i miłosierny jest Pan".

Tematem tej księgi jest tajemnica ludzkiego bólu i problem cierpienia. Dlaczego wszyscy ludzie cierpią, a w szczególności, dlaczego cierpią sprawiedliwi? Job to człowiek, którego w ciągu jednego dnia spotkało więcej katastrof niż kogokolwiek innego poza Panem Jezusem. Pan dopuścił te wszystkie cierpienia w życiu Joba, żeby zwiększyć jego zdolność przeżywania społeczności z Bogiem. Być może, w pewnym sensie, księga ta ma też stanowić zapowiedź cierpień narodu żydowskiego.

Jeżeli Żydzi mieli przyjąć *cierpiącego* Mesjasza (a nie oczekiwać bohaterskiego wyzwoliciela w stylu „machabejskim"), należało im pokazać, że cierpienie niekoniecznie wynikało z osobistych grzechów. Chrystus cierpiał za nas, sprawiedliwy za niesprawiedliwych.

Kilka fragmentów tej księgi można odnieść do Pana Jezusa:

1. 9,33 „Nie ma między nami rozjemcy, który mógłby na nas obu położyć swoją rękę". (Chrystus jest pośrednikiem, pomostem łączącym Boga i człowieka).
2. 16,8–19 Cierpienia Joba. Wiele wyrażeń z tego fragmentu wykorzystano w Psalmach, odnosząc je do cierpień Mesjasza.
3. 16,21 „Aby rozstrzygnął na korzyść męża jego sprawę z Bogiem, na korzyść człowieka jego sprawę z bliźnim". (Pan Jezus Chrystus jest Adwokatem, który wstawia się w naszej sprawie u Ojca).
4. 19,25–26 „Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje". (Rola Chrystusa jako Odkupiciela i nadchodzącego Króla zostały tu wyraźnie opisane).
5. 33,24 „I zmiłuje się nad nim: Wybaw go od zejścia do grobu, otrzymałem zań okup" (Słowo „okup" to to samo co „przebłaganie".

Dzięki ofierze przebłagania dokonanej przez Chrystusa wierzący wyzwoleni zostali od piekła.)

Kilku stwierdzeniom z Księgi Joba przypisuje się często zaawansowaną naukowość:

1. Cykl parowanie–skraplanie (36,27–28),
2. Kierunki ruchów mas powietrza (37,9.17),
3. Skład ludzkiego ciała (33,6),
4. Zawieszenie ziemi (26,7),
5. Fenomen dna oceanicznego (38,16),
6. Związek chmur z błyskawicami (37,11),
7. Orbity ciał niebieskich i ich wpływ na ziemię (38,32–33).

Zarys treści

I. PROLOG: SPRAWDZANIE JOBA (rozdz. 1–2)
- A. Scena 1: Ziemia Uz (1,1–5)
- B. Scena 2: Niebo – przed obecnością Bożą (1,6–12)
- C. Scena 3: Ziemia Uz – nieszczęścia, które dotknęły dobytek i rodzinę Joba (1,13–22)
- D. Scena 4: Niebo – ponownie przed obecnością Bożą (2,1–6)
- E. Scena 5: Uz – nieszczęścia, które dotknęły samego Joba (2,7–13)

II. DIALOG MIĘDZY JOBEM A JEGO PRZYJACIÓŁMI (rozdz. 3–31)
- A. Pierwsza runda mów (rozdz. 3–14)
  1. Pierwsza skarga Joba (rozdz. 3)
  2. Pierwsza mowa Elifaza (rozdz. 4–5)
  3. Odpowiedź Joba (rozdz. 6–7)
  4. Pierwsza mowa Bildada (rozdz. 8)
  5. Odpowiedź Joba (rozdz. 9–10)
  6. Pierwsza mowa Sofara (rozdz. 11)
  7. Odpowiedź Joba (rozdz. 12–14)
- B. Druga runda mów (rozdz. 15–21)
  1. Druga mowa Elifaza (rozdz. 15)
  2. Odpowiedź Joba (rozdz. 16–17)
  3. Druga mowa Bildada (rozdz. 18)
  4. Odpowiedź Joba (rozdz. 19)
  5. Druga mowa Sofara (rozdz. 20)
  6. Odpowiedź Joba (rozdz. 21)
- C. Trzecia runda mów (rozdz. 22–31)
  1. Trzecia mowa Elifaza (rozdz. 22)
  2. Odpowiedź Joba (rozdz. 23–24)
  3. Trzecia mowa Bildada (rozdz. 25)
  4. Odpowiedź Joba (rozdz. 26)
  5. Końcowy monolog Joba (rozdz. 27–31)

III. INTERWENCJA ELIHU (rozdz. 32–37)
- A. Mowa skierowana do przyjaciół Joba (rozdz. 32)
- B. Mowa skierowana do Joba (rozdz. 33)
- C. Druga mowa do przyjaciół (rozdz. 34)
- D. Druga mowa do Joba (rozdz. 35–37)

IV. OBJAWIENIE SIĘ PANA (38,1–42,6)
- A. Pierwsze wyzwanie rzucone Jobowi (38,1–40,2)
  1. Wstęp (38,1–3)
  2. Cuda stworzenia przyrody nieożywionej (38,4–38)
  3. Cuda stworzenia przyrody ożywionej (38,39–40,2)
- B. Odpowiedź Joba (40,3–5)

C. Drugie wyzwanie rzucone Jobowi (40,6–41,26)
   1. Wezwanie do udzielenia odpowiedzi (40,6–14)
   2. Zwrócenie uwagi na behemota (40,15–23)
   3. Zwrócenie uwagi na lewiatana (rozdz. 40,24–41,26)
D. Pokorna odpowiedź Joba (42,1–6)

V. EPILOG: TRYUMF JOBA (42,7–17)
A. Napomnienie i przywrócenie przyjaciół Joba (42,7–17)
B. Przywrócenie Jobowi majątku (42,10–17)

VI. ZAKOŃCZENIE: LEKCJE Z KSIĘGI JOBA

Komentarz

I. PROLOG: SPRAWDZANIE JOBA (rozdz. 1–2)

A. Scena 1: Ziemia Uz (1,1–5)

1,1–3 Job był bogatym **mężem**, który żył **w ziemi Uz**. Z Trenów 4,21 można wywnioskować, że Uz leżało w Edomie, na południowy wschód od Palestyny[3]. **Prawy** i pełen Bożej bojaźni Job miał **siedem synów i trzy córki**. Jego inwentarz był tak ogromny, że był on **najmożniejszy ze wszystkich mieszkańców Wschodu**.

1,4–5 Jednym z mocnych argumentów przemawiających za umieszczeniem wydarzeń Joba w erze patriarchalnej jest fakt, iż jako ojciec rodziny wypełniał obowiązki kapłana, składając **całopalenia** za swoich synów. Niebezpieczeństwa wypowiedzenia podczas **uczty** i wesela słów nieuważnych, a nieraz i bluźnierczych, nie mogą uniknąć nawet ludzie bardzo oddani. W swoim wieczornym rozważaniu na Boże Narodzenie C. H. Spurgeon podaje dobre zastosowanie tych słów dla nas, żyjących w wieku Kościoła:

> To, co patriarcha zrobił wcześnie rano, po uroczystościach rodzinnych, dobrze jest zrobić jeszcze dziś wieczorem, przed ułożeniem się do snu. Wśród radosnego podniecenia w domowym zaciszu łatwo o upadek w grzeszne rozpasanie i porzucenie naszego przyrzeczonego chrześcijańskiego charakteru. Choć tak być nie powinno, okazuje się, że dni ucztowania są dla nas chwilami uświęconej radości. Zbyt często przeradzają się one w nieskrępowaną uciesznosć. (…) Niestety dla naszych biednych serc, dom żałoby okazuje się lepszym niż dom radości. W czym dzisiaj zgrzeszyłeś? Czy tak jak inni nie powściągałeś swojego języka? Wyznaj ten grzech i biegnij pod skrzydła ofiary. Ofiara uświęca. Drogocenna krew zabitego Baranka usuwa winę i nieczystość grzechu zaniedbania[4].

B. Scena 2: Niebo – przed obecnością Bożą (1,6–12)

W kolejnej scenie widzimy niebo, a w nim **synów Bożych**[5], którzy pojawili się przed obliczem **Pana**. Był tam **też szatan** (hebrajskie słowo to „oskarżyciel"). Kiedy Bóg powiedział mu o prawości swojego **sługi Joba**, ten zasugerował, że jedynym powodem takiego nastawienia ze strony Joba była Boża dobroć. Według niego, gdyby Pan nie **otoczył** go **opieką**, Job przeklinałby Mu w **oczy**.

C. Scena 3: Ziemia Uz – nieszczęścia, które dotknęły dobytek i rodzinę Joba (1,13–22)

1,13–19 W odpowiedzi na te słowa Pan dał **szatanowi** pozwolenie na sprawdzenie Joba przez odebranie mu jego majątku. *Nie* miał on jednak prawa dotykać **jego** samego.

Wówczas to na Joba spadła szybka seria okropnych nieszczęść:

1. **Sabejczycy** ukradli pięćset par wołów oraz pięćset oślic i **pozabijali** sługi, opiekujące się tymi zwierzętami.
2. Piorun zniszczył siedem tysięcy owiec oraz **sługi** o nie dbające.
3. **Chaldejczycy** ukradli trzy tysiące **wielbłądów** i **pozabijali sługi**, które się nimi opiekowały.
4. **Gwałtowny wicher** spowodował zawalenie się **domu**, w którym **synowie i córki** Joba **jedli i pili wino**, zabijając ich wszystkich.

1,20–22 Pomimo wszystkich tych okropnych strat **Job** potrafił oddać cześć Bogu słowami: „**Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione**".

D. Scena 4: Niebo – ponownie przed obecnością Bożą (2,1–6)

W rozdziale drugim widzimy **szatana** ponownie stającego **przed** Panem. Tym razem sugeruje on, że wierność Joba względem Boga zniknie, gdy tylko pozwoli mu **dotknąć jego** ciała. Otrzymał na to zgodę.

E. Scena 5: Uz – nieszczęścia, które dotknęły samego Joba (2,7–13)

2,7–10 W wyniku tego na ciele Joba pojawiają się **bolesne wrzody** (NKJV) **od stóp aż do głowy**. Jego stan był tak beznadziejny, że nawet jego żona zachęcała go, żeby: „**Złorzeczył Bogu i umarł**". Job odpowiedział jej jednak: „**Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?**". Odnośnie do żony Joba Harold St. John cytuje następujące słowa:

> Myślę o wszystkich okrutnych i jednostronnych uwagach rzucanych przez mężczyzn komentujących zachowanie żony Joba i wstyd mi za moją płeć. Trzeba kobiety, żeby zrozumieć kobietę i to dopiero kobieta (wydaje mi się, że Louise Haughton) spostrzegła, iż tak długo, jak małżonka Joba mogła mieć udział w jego smutkach, dzielnie stawiała im czoła; gdy jednak wszedł do kolejnej komnaty cierpienia, a ją pozostawił na zewnątrz, załamała się. Najbardziej nieznośnym losem był dla niej ten, którego nie mogła z nim dzielić[6].

2,11–13 Niedługo po tym **trzech przyjaciół Joba,** dowiedziawszy się o jego **nieszczęściu**, postanowiło go odwiedzić, przynosząc mu słowa pocieszenia. Przyjaciele ci to **Elifaz**, **Bildad** i **Sofar**.

Gdy jednak zobaczyli opłakany stan Joba, byli tak zszokowani, że przez **siedem dni i siedem nocy** nie byli w stanie wydusić z siebie słowa!

II. DIALOG MIĘDZY JOBEM A JEGO PRZYJACIÓŁMI (rozdz. 3–31)

Rozdział trzeci rozpoczyna się serią rozmów pomiędzy Jobem i jego przyjaciółmi; to najdłuższa i najbardziej złożona część księgi. Ridout opisuje ją bardzo dobrze:

Trafnie nazywa się go czasem *rozprawą,* z powodu ogromu argumentacji, pomówień, oskarżeń, podejrzeń, teorii częściowo zgodnych z prawdą oraz przebłysków wiary i nadziei wbrew okolicznościom, a wszystko to w języku najbardziej lotnej poezji z bogatą orientalną metaforyką. Dla przeciętnego czytelnika spór może być niejasny i nie posuwać się do przodu. Przyznać trzeba, że poza kilkoma znanymi, pięknymi i często cytowanymi wersetami lud Boży mało korzysta z bogactwa tych rozdziałów[7].

Rozmowy te można podzielić na trzy serie: Najpierw mówi Job, a odpowiada mu jeden z jego przyjaciół. Job odpowiada, ale tylko po to, żeby usłyszeć replikę innego. Biedny Job znowu się broni, a napomina go trzeci przyjaciel.

Te trzy serie rozmów można rozpisać w następujący sposób:

Pierwsza runda

Job: rozdz. 3
Elifaz: rozdz. 4–5
Job: rozdz. 6–7
Bildad: rozdz. 8
Job: rozdz. 9–10
Sofar: rozdz. 11
Job: rozdz. 12–14

Druga runda

Elifaz: rozdz. 15
Job: rozdz. 16–17
Bildad: rozdz. 18
Job: rozdz. 19
Sofar: rozdz. 20
Job: rozdz. 21

Trzecia runda

Elifaz: rozdz. 22
Job: rozdz. 23–24
Bildad: rozdz. 25
Job: rozdz. 26–31
(Sofar już więcej nie mówi).

Argumenty trzech przyjaciół można podsumować następująco:

Elifaz podkreśla rolę doświadczenia albo obserwacji ogólnej: „Sam widziałem…" (4,8.15; 5,3; 15,7; 22,19).

Bildad to głos tradycji i wyznawca autorytetu czasów zamierzchłych (8,8). „Jego wypowiedzi obfitują w przysłowia i zbożne truizmy, które, choć prawdziwe, znane są wszystkim (9,1–3; 13,2)"[8].

Sofar odwołuje się do legalizmu i religijności (11,14–15). „Zakłada, że wie, co Bóg zrobi w każdej sytuacji, dlaczego to zrobi i co na ten temat myśli"[9]. Jego myśli to tylko założenia – czysty dogmatyzm.

Na pozostałą część księgi składa się długie przemówienie młodego człowieka o imieniu Elihu (rozdz. 32–37), a następnie rozmowa między Bogiem i Jobem (rozdz. 38–42). Job kończy epilogiem w prozie, który odpowiada prologowi.

A. Pierwsza runda mów (rozdz. 3–14)

1. Pierwsza skarga Joba (rozdz. 3)

3,1–9 „Unhappy birthday" to dobry tytuł dla tego rozdziału, ponieważ Job przeklina w nim **dzień swojego urodzenia**, chwali błogosławieństwa śmierci i narzeka, że nie może umrzeć. Dzień, w którym **poczęty** został **mężczyzna**, czyli on sam, opisuje jako całkowitą **ciemność**.

3,10–12 Skoro już został poczęty i narodził się, **czemu** nie mógł umrzeć, **gdy wyszedł z łona**? (Warto zwrócić uwagę, że nawet tak pogrążony w beznadziejności, Job nie wspomina o możliwości aborcji czy zabicia niemowlęcia, które stanowiły plagę w starożytnym świecie i obecnie w świecie zachodnim).

3,13–19 Job wygłasza pochwałę śmierci jako sytuacji, w której **utrudzeni odpoczywają, mały i wielki są razem, a niewolnik nie jest poddany swemu panu**.

3,20–26 Dalej pyta, dlaczego **światło** życia dane jest **nędzarzom** (takim jak on) i pragnie **śmierci** jakby **poszukiwał ukrytych skarbów**.

Werset 25 jest dobrze znany:

Bo to, czego się bałem, nawiedziło mnie,
A to, przed czym drżałem, przyszło na mnie.

Czy fragment ten może sugerować, że nawet za swoich szczęśliwych dni pędzonych w dobrobycie Job obawiał się, że straci to, co miał? Paniczny lęk przed utratą dobytku i koniecznością życia oszczędnego to charakterystyczna cecha ludzi bardzo bogatych. Bogactwa nie dają poczucia prawdziwego bezpieczeństwa; to może dać tylko *Bóg*.

2. Pierwsza mowa Elifaza (rozdz. 4–5)

Rozdział czwarty rozpoczyna cykl mów przyjaciół Joba i jego odpowiedzi na nie. Ridout podsumowuje sedno ich wypowiedzi w następujący sposób:

> W sporze z Jobem trzej przyjaciele wykazują jedność myśli, wynikającą ze wspólnego założenia, że wszelkie cierpienia mają charakter *karzący*, a nie wychowawczy; że wynikają one z Bożej sprawiedliwości, a nie z Jego miłości, choć w każdym Bożym działaniu te dwie cechy zawsze występują wspólnie. Taka zasada oczywiście uniemożliwia odróżnienie cierpień sprawiedliwego od cierpień nieprawego[10].

W rozdziałach czwartym i piątym mówi Elifaz. Elifaz (jego imię może oznaczać „Bóg jest siłą" albo „Bóg jest czystym złotem") był osobą pobożną i poważaną, ortodoksyjną w swoich poglądach na Bożą wielkość, niestety jednak niewrażliwą na innych. W trakcie kolejnych mów staje się on coraz surowszy. Warto zauważyć, że podczas gdy z upływem czasu trzej przyjaciele *wykazują coraz mniej* wyrozumiałości i zrozumienia, Job *coraz lepiej* rozumie Boże postępowanie, aż, po mowie Elihu i prawdziwym spotkaniu z Jahwe, z prawdziwą pokorą przyjmuje Bożą wolę.

4,1–11 Elifaz mówi coś w rodzaju: „Pomagałeś innym („Upadającego podnosiły twoje słowa" – 4,4), a teraz nie umiesz pomóc sobie samemu". (Przypomina to słowa szyderców spod krzyża: „Innych ratował, a siebie samego ratować nie może"). Za powód takiego stanu rzeczy uznaje samousprawiedliwienie Joba: „Czy twoja bogobojność już nie jest twoją ufnością, a twoją nadzieją nienaganne twoje postępowanie?" (4,6). Ponieważ ludzie cierpią za nieprawości, Job musiał zgrzeszyć (ww. 7–9).

4,12–21 Następnie Elifaz opowiada **potajemną** wizję, która **doszła** go w nocy. W wizji tej **duch** (BG) pytał: „**Czy śmiertelnik może być sprawiedliwszy niż Bóg, a człowiek czystszy niż jego Stwórca?**" (w. 17). Pytanie to zdaje się oznaczać, że śmiertelnik nie ma prawa wypowiadać się przeciw Bogu. W końcu On jest tak wielki, że nie może zaufać własnym **sługom**, a w porównaniu z Nim Jego **aniołowie** winni są **uchybień** (NKJV). **O ileż bardziej** zawodni i słabi są śmiertelni ludzie, którzy są ulotni jak **mole**.

5,1–7 Elifaz każe Jobowi wezwać ludzi albo aniołów (**świętych**), aby przekonali go, że wynikiem grzechu jest sąd. On sam zaobserwował niezmienne występowanie więzi pomiędzy przewrotnością a karą. Kłopoty nigdy nie są bez przyczyny. Fakt, że przeznaczeniem grzesznego **człowieka** jest **niedola,** jest tak pewny, jak to, że **iskry z pożogi wzlatują** do góry.

5,8–16 W obliczu tego należy **zwracać się** do **Boga** i **przedkładać** Mu swoją **sprawę**, ponieważ On jest wszechwiedzący i wszechmocny. Widać to w Jego panowaniu nad naturą, a także w zaspokajaniu potrzeb ludzkości. Werset 13 pojawia się, cytowany przez Pawła, w 1 Koryntian 3,19, jako odsłaniający fałszywą mądrość tego świata.

5,17–27 Poddając się **karceniu Wszechmocnego**, mówi Elifaz, ludzie doświadczają Bożego wyzwolenia od **głodu**, **wojny**, zniesławienia, sporów, niebezpieczeństwa, suszy, **dzikich zwierząt** oraz zniszczenia zbiorów. Cieszą się **pokojem** w domu, bezpieczeństwem, płodnością i długowiecznością.

3. Odpowiedź Joba (rozdz. 6–7)

6,1–13 Job przyznaje, że jego **słowa** były **nierozważne**, ale *nie bez powodu*! Jego **udręka** i

cierpienie są **cięższe niż piasek morski**, a jego **duch** pije **jad** ze **strzał Wszechmocnego**. Pomimo wszystkich złych, negatywnych rzeczy wyrażonych w tej księdze, szczególnie przez Joba, ich forma wyrazu jest tak piękna, że wrażliwego czytelnika uderzają one swoją mocą. Job protestuje, że nie narzekałby tak gorzko bez przyczyny, tak samo jak zwierzęta nie **ryczą** bez powodu. Cierpienie i płacz są ze sobą tak nierozerwalnie związane jak **mdłe** pokarmy i przyprawianie. Życzy sobie śmierci, ponieważ nie ma **siły** ani **nadziei** (NKJV) na przyszłość. Dalsze **życie** jest bez sensu.

6,14–23 Przyjaciele Joba (których nazywa **braćmi**) zawiedli go, kiedy najbardziej ich potrzebował. Porównuje ich do potoków albo wadi, które całkowicie **znikają**, kiedy są potrzebne. Choć o nic ich nie prosił, skrytykowali go, nie mówiąc, na czym polegał jego grzech.

6,24–30 Job zachowuje swoją prawość pomimo insynuacji Elifaza, że potajemnie grzeszy. Chce dokładnie wiedzieć *w czym* **zbłądził** i pragnie dowodu **nieprawości** na jego **języku**. Werset 27 to kontroskarżenie skierowane pod adresem przyjaciół Joba; być może **przyjaciel**, którego niszczą, to właśnie Job.

7,1–10 Teraz Job zwraca się bezpośrednio do Pana. Pragnienie śmierci jest w jego przypadku tak naturalne, jak pragnienie odpoczynku po dniu ciężkiej pracy u zmęczonego **niewolnika**. Tyle że godziny **nocne** nie dawały wytchnienia umęczonemu ciału Joba, ponieważ aż **do świtu** obracał się z boku na bok. **Jak tkackie czółenko** jego życie przemijało **bez nadziei**, znikając z horyzontu jak **obłok**.

7,11–21 Pyta Pana, dlaczego poświęca tak wiele uwagi nieistotnemu człowiekowi, osaczając go, strasząc koszmarami tak, że wolałby się udusić. Czy **człowiek** jest tak wielki, że Bóg musi nieustannie doświadczać go cierpieniem? Nawet gdyby Job **zgrzeszył**, czy Bóg nie mógłby mu **przebaczyć**, skoro niedługo umrze?

4. Pierwsza mowa Bildada (rozdz. 8)

Imię Bildad może oznaczać *syn zwady*. Znaczenie to świetnie odpowiada charakterowi tego człowieka, ponieważ ewidentnie lubuje się on w sporach. Ridout porównuje Bildada z Elifazem pod względem stylu i wiedzy:

> Mniej tu grzeczności i godności, które cechowały wypowiedzi Elifaza. Surowość względem Joba wywołała jego gorzkie oskarżenie skierowane pod adresem Boga. Przy całej nieznajomości zasad Bożego postępowania Bildad jest zazdrosny o Bożą godność i nie może pozwolić, aby ktoś Go o coś oskarżał. W tym ma na pewno rację, ale nie udaje mu się przekonać Joba z powodu podstawowego błędu tkwiącego u korzeni przemyśleń całej trójki: Bóg musi karać grzech, a Job musi być grzesznikiem, ponieważ jest karany[11].

8,1–7 Oskarżając Joba o nieodpowiedzialność i pieniactwo, **Bildad** broni sprawiedliwości Boga objawiającej się w karaniu nieprawych i nagradzaniu **sprawiedliwości**. Sięga po bardzo nieprzyjemny oręż, stwierdzając, że **synowie** Joba zostali ukarani, ponieważ **zgrzeszyli**. Nic na to nie wskazuje, a nawet gdyby wskazywało, okrutne było powiedzenie czegoś takiego człowiekowi pogrążonemu w smutku i cierpieniu. **Jeśli** jednak Job **szczerze** (NKJV) zwróci się do **Boga**, mówi Bildad, ciągle będzie miał szansę odzyskać Bożą przychylność.

8,8–22 Następnie Bildad odwołuje się do historii, żeby wykazać istnienie więzi pomiędzy złem i odpłatą. Tak jak **sitowie** usycha, kiedy nie ma **wody,** tak pewna jest zagłada niepobożnego i **obłudnika** (BG; Werset 16a może stanowić aluzję do absorpcji chlorofilu ze światła słonecznego). Bóg z radością zastępuje **niegodziwego prawym**, któremu następnie błogosławi.

5. Odpowiedź Joba (rozdz. 9–10)

9,1–13 Kiedy **Job** pyta: „**Jakożby miał być usprawiedliwiony człowiek przed Bogiem?**”, nie próbuje poznać drogi zbawienia, ale wyraża beznadziejność wszelkich prób udowodnienia swojej niewinności przed kimś tak wielkim. Głupstwem jest **spierać się** z **Bogiem**, ponieważ nie można **znaleźć odpowiedzi ani na jedną rzecz z tysiąca**. On jest suwerenny, wszechwiedzący i wszechmocny, co przejawia się w kontrolowaniu przezeń **gór, ziemi, słońca, gwiazd, morza, cudów, którym nie ma miary**.

9,14–31 Jakie szanse na obronę miał Job? Czy mógł być pewien, że Bóg w ogóle go słucha? Pan jest bezlitosny, nieprzewidywalny i niesprawiedliwy, mówi Job, toteż sprawiedliwy proces nie wchodzi w grę. Zaślepiony smutkiem Job oskarża Boga o to, że niszczy **niewinnych** razem z **winnymi**, że śmieje się z **rozpaczy niewinnych** i że sprawia, iż **sędziowie** postępują niesprawiedliwie. Mówi: „Jestem niewinny! Nie dbam o siebie, gardzę swoim życiem. Wszystko mi jedno! Dlatego mówię: On gubi zarówno niewinnych, jak winnych” (ww. 21–22). Kiedy jego życie zmierza ku końcowi, nie odnajduje nadziei ani w niedbałym wyrzeczeniu się siebie, ani w pilnej pracy nad sobą.

9,32–35 Job wzdycha za **rozjemcą między** nim a Bogiem, ale żadnego nie znajduje. Wiemy, że pośrednikiem, który mógł zaspokoić jego (i naszą)

najgłębszą potrzebę jest Pan Jezus Chrystus (1Tm 2,5). Matthew Henry komentuje:

> Job chętnie powierzyłby komuś tę sprawę, ale żadne stworzenie nie mogło być jego powiernikiem, toteż w dalszym ciągu musiał powierzać ją samemu Bogu i zdać się na Jego wyrok. Nasz Pan Jezus pośredniczy pomiędzy niebem i ziemią. On położył rękę na obu stronach sporu. Jemu Ojciec powierzył wszelki sąd. My również powinniśmy to uczynić. Wówczas jednak nie była to kwestia tak jasno zaprezentowana jak w Ewangeliach, które nie dają podstaw do tego typu skargi[12].

10,1–7 Załamany Job wylewa gorzkie narzekania, prosi, żeby Bóg wyjaśnił swoje bezsensowne zachowanie temu, którego stworzył. Czy postępuje jak zwykły **człowiek**, nie okazując Jobowi dobroci, pomimo iż wie, że jest on **niewinny**.

10,8–12 Harold St. John komentuje ten paragraf w następujący sposób:

> Powinniśmy bacznie przyjrzeć się temu fragmentowi, w którym glina wdaje się w dyskusję z Garncarzem i przypomina mu, że stwarzając człowieka przyjął na siebie odpowiedzialność, od której teraz nie może z godnością uciec. 10,8 Twoje ręce ukształtowały mnie i uczyniły. 10,10 Uformowanie zarodka. 10,11 Rozwój skóry i ciała oraz kości i ścięgien. 10,12 a) Dar „duszy" z jej wielowymiarowością oraz b) nawiedzenie przez Boga, dzięki któremu człowiek otrzymuje i zachowuje swoją najwyższą cząstkę – „ducha"[13].

10,13–22 Dlaczego Pan spuścił na Joba takie nieszczęścia? Wygląda na to, że nie ma znaczenia czy jest **sprawiedliwy** (BT), czy pełen **winy**; jego życie pełne jest Bożej **zawziętości**. **Dlaczego** Bóg pozwolił mu się narodzić? A teraz, dlaczego nie daje mu choć **trochę otuchy, zanim** odejdzie w zapomnienie, **gdzie** nawet światło **jest czarne jak ciemna noc**?

6. *Pierwsza mowa Sofara (rozdz. 11)*

11,1–12 Sofar z Naama stwierdza, że na takie puste, aroganckie słowa należy odpowiedzieć. Na temat imienia tego trzeciego przyjaciela Joba, Ridout pisze:

> Sofar, „wróbel", to słowo pochodzące od rdzenia czasownika „ćwierkać", męska forma imienia Sypora, żony Mojżesza. Podobnie jak ona, Sofar był nieświadomym przeciwnikiem Bożego sądu nad ciałem, choć tak gorliwie potępiał urojone przejawy cielesności u Joba. Jego żarliwe oskarżenia, zupełnie nie na miejscu, były tak nieszkodliwe, jak ćwierkanie ptaka, od którego pochodzi jego imię[14].

Gdyby tylko Job widział sprawy tak, jak widzi je *Bóg*, twierdzi Sofar, zdałby sobie sprawę, że nie cierpi tak, jak zasługuje. Zważywszy na nieznajomość Bożej wielkości, nie ma prawa oskarżać Boga o niesprawiedliwość. Werset 12 to szczególnie przykry przytyk pod adresem Joba: „**Czy głupi może nabyć rozumu, a dziki osioł może się urodzić jak człowiek?**".

11,13–20 Najlepiej żeby Job **odsunął** (BT) swoje grzechy; **wtedy** Bóg da mu bezpieczeństwo, odpoczynek i pocieszenie. Jeśli tego nie uczyni, nie uniknie zagłady.

7. *Odpowiedź Joba (rozdz. 12–14)*

12,1–6 W zgryźliwym i znanym już z sarkazmu dwuwierszu Job oskarża przyjaciół o intelektualną pychę:

> **Doprawdy, wy przedstawiacie całą ludzkość i wraz z wami wymrze mądrość.**

O tym, że **Bóg** jest mądry i potężny, wie każdy, jak jednak wyjaśnić przeszywające cierpienia człowieka, który niegdyś otrzymywał odpowiedzi na modlitwy, w porównaniu z dobrobytem bezbożnych? „Nie macie swoich problemów, a jednak naśmiewacie się ze mnie; uderzacie tego, który ma upaść" (w. 5, TEV).

12,7–12 Nawet świat natury – **bydło**, **ptactwo** i **ryby** – dowodzi przypadkowości Bożych decyzji dotyczących niszczenia i ochrony. Gdyby krytycy Joba ważyli **słowa** tak dokładnie, jak **próbują** potraw, na pewno przyznaliby rację starożytnym, którzy uważali tak jak Job.

12,13–25 Następnie Job rozwodzi się nad suwerennością, **mądrością** i **mocą** Pana, zwracając uwagę na często niewyjaśnione i paradoksalne rezultaty tych Jego przymiotów.

13,1–19 Job łaja swoich krytyków. Nie powiedzieli nic nowego. Chce przedstawić swoją sprawę Bogu, a nie tym zwodzicielom i marnym lekarzom. Gdyby **zamilkli**, ludzi uważaliby ich za mądrych. Wyjaśnienie Bożego postępowania, które zaprezentowali, nie było zgodne z prawdą; będą musieli za nie przed Nim odpowiedzieć. Ich argumentacja była słaba i nieprzekonująca. Gdyby tylko milczeli, powierzyłby swoją **sprawę** Bogu i oddał swoje **życie** w Jego ręce. Jest przekonany, że zostałby uniewinniony, ale nawet gdyby Bóg miał go **zabić** *i tak* będzie Mu **ufał** (BT).

13,20–28 Od 13,20 do 14,22 Job zwraca się do Boga bezpośrednio. Błaga o ulgę od cierpienia i domaga się wyjaśnienia, dlaczego Bóg traktuje go tak okrutnie. Niszczeje jak coś gnijącego, jak **szata przeżarta przez mole** – właściwie niegodzien takiej uwagi ze strony Boga.

Francis Andersen tak ocenia słowa Joba:

> Job okazuje się tutaj nieograniczonym myślicielem i bardziej uczciwym obserwatorem niż jego przyjaciele.

Przestronność jego koncepcji Boga przyprawia umysł o dreszcze. Małe bóstwo teologii Elifaza, Bildada i Sofara łatwo było objąć umysłem i uwierzyć w nie. Ale taka wiara jak wiara Joba zmusza ludzkiego ducha do nie lada wysiłku[15].

14,1–6 Job w dalszym ciągu pyta Boga, dlaczego tak się zawziął na coś tak kruchego, krótkotrwałego i kalekiego. Werset pierwszy cytuje się niezwykle często, być może z uwagi na to, że pasuje on do wielu sytuacji:

Człowiek urodzony z niewiasty
żyje krótko i jest pełen niepokoju.

Dlaczego nie pozwolić mu przeżyć resztki jego krótkiego życia we względnym pokoju?

14,7–12 Więcej **nadziei** ma **ścięte drzewo** niż on. Ludzka śmierć to okropny rodzaj końca; martwy człowiek jest jak wyschnięty **strumień**.

14,13–17 Job pragnie, żeby Bóg **ukrył** go w **grobie** (BG), do czasu **aż** ucichnie Jego gniew. Później wywołany przez Boga Job będzie mógł się bronić. Teraz jednak Bóg zauważa każdy jego grzech.

W części tej Job robi cztery rzeczy: 1) Prosi o objawienie, jakie grzechy popełnił; 2) Opisuje krótkotrwałość ludzkiego życia; 3) Ubolewa nad nieodwołalnością śmierci (pragnąc pośrednika i szukając nadziei na życie po śmierci); 4) Narzeka na swoją obecną udrękę.

Werset 14a stawia najważniejsze pytanie: **Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje?** Nasz Pan odpowiada na nie w Jana 11,25–26:

Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki.

Harold St. John komentuje wersety 14 i 15:

W 14,14–15 nad spokojnym morzem dnieje, światło rozbłyskuje. We fragmencie charakteryzującym się niesamowitą odwagą Job ogłasza, że człowiek to więcej niż materia; że choć niebiosa przeminą i rozpadną się w proch, odwieczne wzgórza się rozkruszą, a on sam będzie całe wieki leżał w objęciach grobu, musi nadejść taki dzień, kiedy w Bożym sercu zrodzi się pragnienie spotkania ze swoim przyjacielem, dziełem Jego rąk.

Wówczas to Job odpowie z głębin i przez wieczność trwalszą niż wzgórza, a nawet niebiosa, będzie z Bogiem, który zatęsknił za swoim sługą[16].

14,18–22 Ludzki upadek w obliczu prób jest tak pewny, jak erozja gleb w naturze. Ciało człowieka wraca do prochu, a **dusza** (BT) wędruje na miejsce smutku.

W ten sposób kończy się pierwsza runda rozmów. Logika przyjaciół Joba: Bóg jest sprawiedliwy i karze nieprawych. Job jest karany, więc niewątpliwie jest zły. Job jednak niezmiennie utrzymuje, że *nie* jest nieprawy.

B. Druga runda mów (rozdz. 15–21)

W drugiej rundzie mów „pocieszyciele" Joba już nie nawołują go do upamiętania. Coraz ostrzej go potępiają, a Job coraz bardziej zawzięcie broni swej pozycji.

1. Druga mowa Elifaza (rozdz. 15)

15,1–6 Przyszła kolej na **Elifaza z Temanu**, żeby znowu zganił Joba za jego próżność i bezbożne, **zbędne słowa**. W krzyżowym ogniu pytań, **Elifaz** wyśmiewa rzekomą **wiedzę** (NKJV), nazywając ją **pustą**. Choć odważne słowa Joba, w których zwrócił się do Boga, uzasadniały stawianie mu zarzutu, iż odrzuca **bojaźń**, oskarżenie o posługiwanie się **mową przebiegłych** nie było w porządku. Jeżeli możemy mu coś zarzucić, to to, że był zbyt otwarty. Z całą pewnością *nie* był obłudnikiem! Rozpowszechnianie przekonania o własnej sprawiedliwości było bez sensu w przypadku Joba i jest bez sensu w przypadku każdej innej osoby.

15,7–13 Następnie Elifaz wypowiada się przeciwko temu, co uważa za arogancję Joba, a co przejawia się w tak pochlebnej opinii na temat własnych myśli. Pyta go: „**Czy zagarnąłeś całą mądrość?**" (BT). Elifaz zupełnie nie rozumiał na czym polegało prawdziwe duszpasterstwo i współczucie, co najdobitniej udowodnił, nazywając słowa trzech „pocieszycieli" „łagodnymi" i „**pociechami** Boga".

15,14–16 Elifaz powtarza własne uwagi z 4,17–19 dotyczące świętości **Boga** i grzeszności **człowieka**. Jak to jednak możliwe, żeby Job był bardziej grzeszny niż Elifaz? Ridout pyta:

Dlaczego jednak odnosić to do Joba, jakby to *on* był grzesznikiem nad grzesznikami? To dopiero „mowa przebiegłych"! O wiele bardziej niż wszystkie nieokrzesane wypowiedzi Joba. Elifaz powinien zająć miejsce obok Joba i wyznać, że on również jest „ohydny i zepsuty". Na takie słowa, biedny, cierpiący Job mógłby zareagować inaczej[17].

15,17–26 Sięgając po dawną mądrość **ojców**, Elifaz opisuje **ból** (NKJV), którego **bezbożny** doświadcza w życiu.

15,27–35 Cała lista problemów dotyka **bezbożnego**, a są one proporcjonalne do rozmiaru jego winy.

2. Odpowiedź Joba (rozdz. 16–17)

16,1–5 Job zupełnie nie zgadza się z analizą sytuacji dokonaną przez Elifaza i odgryza się, nazywając swoich krytyków „**marnymi pocieszycielami**". **Gdyby** byli na jego **miejscu**, on przynajmniej starałby się ich **pokrzepić**.

16,6–14 Teraz jednak Bóg zwrócił się przeciwko niemu: torturuje go, wydawszy go w ręce ludzi **bezbożnych** i prześladuje nad wszelką wytrzymałość, zadając mu **cios za ciosem**. A wszystko to pomimo faktu, iż nie jest winny żadnej nieprawości.

16,15–22 To, że Job **zaszył** (NKJV) **wór pokutny** na swoim **ciele** (a nie tylko go *założył*), świadczy, że przebywał on w stałej żałobie. Nie mając **przyjaciół**, którzy by go pocieszyli, ani nikogo, kto by się za nim wstawił, wkrótce miał **wejść na ścieżkę, z której nie ma powrotu**.

Niektóre wyrażenia i zwroty użyte w wersetach 9–19 pojawiają się w Psalmach w odniesieniu do Mesjasza. Można więc wywnioskować, że *zastosowanie* ich do cierpień Chrystusa jest usprawiedliwione, nawet jeżeli nie jest to ich *podstawowe* znaczenie.

17,1–12 Podczas gdy **wycieńczony** w **duchu** Job słania się nad **grobem**, jego przyjaciele szydzą z niego. Pragnie on, żeby tylko Bóg rozsądził jego sprawę, ponieważ jego krytycy okazali się bezużyteczni. Pan uczynił go obiektem pogardy. **Ludzie prawi**, którzy zobaczą jego stan, powstaną **przeciwko** (BG) jego adwersarzom, podczas gdy on nadal będzie bronił swojej czystości. Pośród trzech antagonistów nie umie znaleźć żadnego **mędrca**.

17,13–16 Jobowi nie pozostało nic poza **grobem** z jego **ciemnością, zgnilizną** (NKJV) i robakami.

3. Druga mowa Bildada (rozdz. 18)

18,1–4 Bildad z Szuach potępia Joba za jego niezwykle szyderczy stosunek do **słów** mądrości wypowiedzianych przez niego i przez jego przyjaciół. Cechą, za którą można pochwalić Bildada, jest to, że wypowiada się *krócej* niż jego dwaj przyjaciele–pocieszyciele. Być może właśnie świadomość znaczenia zwięzłości kazała mu zasugerować, żeby **uczynił koniec mowom** (BG).

18,5–21 Powtarza znany nam już refren, że **bezbożny** zostaje schwytany w **sieć** własnych grzechów. Następnie przedstawia listę okropnych nieszczęść, które spadają na dom grzesznika. Bildad *miał rację,* stwierdzając, że ludzie cierpią za swoje grzechy, *mylił się* jednak, wyjaśniając w ten sposób cierpienia *Joba*. Nie wszystkie cierpienia to bezpośredni rezultat grzechu w czyimś życiu.

4. Odpowiedź Joba (rozdz. 19)

19,1–22 Job mówi swoim przyjaciołom, że powinni **wstydzić się** tego, jak go **skrzywdzili**. **Bóg, krewni, znajomi** i słudzy – wszyscy zadawali mu gwałt. Jego ciało zniszczało, a on sam ledwie **uszedł** z życiem. Mimo tego wszystkiego, jego **przyjaciele** atakują go bezlitośnie, tak jak Bóg.

19,23–24 Job chciałby, żeby słowa jego obrony zostały **zapisane w księdze** oraz **wykute w skale żelaznym rylcem i ołowiem na zawsze**, tak by pewnego dnia otrzymał sprawiedliwość.

19,25–27 W rzadkim przebłysku światła wyraża wiarę, że jest **Odkupiciel**, który pewnego dnia oczyści go z zarzutów, mimo iż wcześniej może go dotknąć śmierć i skażenie.

Wspaniały angielski kaznodzieja, Charles Spurgeon, którego styl przypomina Księgę Joba, znajduje świetne zastosowanie wersetu 25.

> Sedno pocieszenia, którego doznał Job, to malutkie słowo „mój" – „mój Odkupiciel", oraz fakt, że Odkupiciel ten żyje. Uchwycić się żywego Chrystusa! Zanim będziemy mogli cieszyć się Nim, musimy cieszyć się tym, co mamy w Nim. (…) Na cóż zdałby się Odkupiciel, który nie odkupywałby *mnie*, mściciel, który nie walczyłby za moją krew?! Nie spocznij, póki przez wiarę będziesz mógł powiedzieć: „Tak, powierzam się mojemu żywemu Panu, a On jest mój". Może trzymasz Go ręką niepewną, a stwierdzenie: „On żyje jako *mój* Odkupiciel", zdaje ci się graniczyć z zuchwalstwem. Nie zapominaj jednak, że jeśli masz wiarę wielkości ziarna gorczycy, ta maleńka wiara *uprawnia* cię do takiego stwierdzenia. We fragmencie tym jeszcze jedno słowo wyraża głębokie przekonanie Joba: „*Wiem*". Łatwo jest powiedzieć: „Mam nadzieję; ufam, że tak się stanie". Większość owiec z Chrystusowej trzody nie wychodzi poza ten etap. By jednak dotrzeć do sedna pocieszenia, *musisz* powiedzieć: „wiem"[18].

Fakt, iż Job ma nadzieję **oglądać** Boga w swoim **ciele** po tym, jak jego **skóra jest poszarpana,** sugeruje fizyczne zmartwychwstanie – doktrynę niezbyt popularną w czasach ST, ale powszechnie uznawaną przez starotestamentowych Żydów za dni naszego Pana.

Spurgeon po raz kolejny pięknie komentuje, tym razem werset 26:

> Zwróćmy uwagę na przedmiot pobożnego oczekiwania Joba: „Będę oglądał *Boga*". Nie mówi: „Będę oglądał świętych", choć niewątpliwie przyprawiłoby go to o radość bez miary, ale „Będę oglądał *Boga*". Nie: „Będę oglądał perłowe wrota, podziwiał jaspisowe mury, przyglądał się złotym koronom", ale „Będę oglądał *Boga*". On jest centrum niebios, radosną nadzieją wszystkich wierzących[19].

19,28–29 W świetle przyszłego oczyszczenia Joba z zarzutów, jego przyjaciele nie powinni go prześladować, ponieważ mogą w ten sposób ściągnąć na siebie karę.

5. *Druga mowa Sofara (rozdz. 20)*

20,1–19 Wygląda na to, że Jobowe wyznanie wiary trafiło w próżnię. **Sofar** na pewno nie słuchał. Mówi on, iż historia ludzkości przekonuje, że **człowiek** pyszny **zginie** na wieki. Jego dzieci będą żebrać u **ubogich** i zwracać to, co on niesprawiedliwie zabrał. Zostanie odcięty w kwiecie **młodzieńczej siły**. Niezależnie od tego, na jakie luksusy mógł sobie dotychczas pozwolić, nagle straci wszystko, co zgromadził w wyniku uciskania biednych.

20,20–29 Spadnie na niego niemalże każde nieszczęście, jakie można sobie wyobrazić, włączając głód, **utrapienie, niedolę**, zbrojny atak, **ogień** i utratę spokoju. Niebiosa i **ziemia** zmówią się **przeciwko niemu**, a jego majątek zniknie. Takie jest **dziedzictwo** przypisane **przez Boga** nieprawym.

Odnosi się do tego G. Campbell Morgan:

> We fragmencie tętniącym emocjami Sofar opisuje niestabilność nieprawego zysku. Jest to rodzaj zwycięstwa, ale krótkotrwałego; jest gromadzenie, ale następuje po nim szybkie znikanie; jest coś z młodości, ale kończy się ona w prochu; jest słodycz, ale przeradza się ona w gorycz; połykanie, które tylko początkuje wymiotowanie; zdobywanie bez radości. Ostatecznie Bóg zwraca się przeciwko nieprawemu, by wykonać nad nim sąd. Człowieka tego otacza ciemność. Jego grzech ukazany zostaje w pełnym świetle w niebie, a ziemia zwraca się przeciwko niemu. Przyjrzyjmy się historii nieprawości, a przekonamy się, że opis ten jest zgodny z prawdą[20].

6. *Odpowiedź Joba (rozdz. 21)*

21,1–22 Job prosi o uwagę. Jego **skarga** nie była skierowana przeciwko **ludziom**, choć jego smutne położenie powinno obudzić ludzkie współczucie. Argumentom swoich przeciwników przeciwstawia zgodną z prawdą obserwację, że **bezbożni** często odnoszą sukcesy w każdej dziedzinie życia i umierają bez cierpienia, nawet jeżeli w swoim życiu nie znaleźli miejsca dla **Boga**. Jak **często**, pyta Job, bezbożni zbierają żniwo własnych grzechów za życia? Jak często zostają przepędzeni jak **plewa, którą wiatr porywa**?

> Twierdzisz, że Bóg karze dziecko za grzechy jego ojca. Nie! Niech karze samych grzeszników, niech pokaże, że czyni to za ich grzechy. Niech na grzeszników spadnie kara za ich własne przewinienia, niech poczują gniew Wszechmocnego. Kiedy życie człowieka się kończy, czy rzeczywiście obchodzi go jeszcze, jak się mają jego dzieci? Czy można pouczać Boga, który sądzi nawet tych, którzy mieszkają na wysokościach? (ww. 19–22 TEV).

21,23–34 Jeden człowiek **umiera** w pokoju, w pełni **sił** (BG), w dostatku. **Inny** odchodzi w **goryczy** i ubóstwie. W śmierci wszyscy są równi. Skoro przyjaciele Joba upierają się, że nieprawi zawsze doznają kary w tym życiu, on powoła się na tych, którzy wiele **podróżują**, aby zaświadczyli, że choć bezbożny może być ukarany w przyszłym życiu, tutaj często żyje beztrosko. Nikt go nie potępia ani nie karze, a umiera tak jak wszyscy. Na odchodne Job dodaje: „A wy? Wy próbujecie mnie pocieszyć bzdurami. Odpowiedzi, których udzielacie, to kłamstwa! (w. 34 TEV).

Tymi słowami Job kończy drugą rundę potyczek słownych pomiędzy nim, a jego przyjaciółmi. „Pocieszyciele" zaniechali prób „przekonania" go o jego grzechu; podejmą je jeszcze raz w rundzie trzeciej, jednak tym razem bez Sofara.

Problem Księgi Joba pozostał nierozwiązany. Dlaczego sprawiedliwi cierpią? Niemniej jednak sam Job poczynił pewne kroki w kierunku jego zrozumienia. Przez ciemną zagadkę cierpienia przebijają przebłyski światła.

C. Trzecia runda mów (rozdz. 22–31)

1. *Trzecia mowa Elifaza (rozdz. 22)*

W trzeciej rundzie Elifaz i Bildad, w dużej mierze powtarzając to, co już powiedzieli, kończą swoje wywody. Sofar milczy. Job odpowiada swoim oponentom, a ich słowa nie robią na nim wrażenia, ponieważ wie, że ani nie grzeszy potajemnie, ani nie udaje, ale jak pokazuje rozdział pierwszy, jest bez zarzutu (choć nie bez grzechu i nie bez wad – np. brak pokory). Ostatnia mowa Elifaza jest podniosła i piękna z literackiego punktu widzenia. Nieco grzeczniej obchodzi się on z Jobem, ale w dalszym ciągu jest niesprawiedliwy.

22,1–11 Pytania Elifaza mają pokazać, że **Bóg** nie potrzebuje Joba ani niczego, co on posiada, czy może uczynić, włącznie z jego **prawością** (BT). Następnie rozpoczyna tyradę, podczas której oskarża go o poważne **przewinienia**: niesłuszne pobieranie **zastawu** od biednych, odmawianie **wody zmęczonym** i **chleba głodnym,** zdobywanie **ziemi** siłą oraz uciskanie **wdów** i sierot. To, według Elifaza, prawdziwa przyczyna sytuacji Joba. Jednak fakty były inne. Job wykazywał wielką wrażliwość społeczną i wielką hojność w dobroczynności.

22,12–20 Job nie powinien sądzić, że **Bóg w górze na niebie** nie **widzi**, co się dzieje. Jeżeli będzie trwał w grzechu, podzieli los ludzi z czasów Noego, kiedy to **potop zmiótł fundamenty ziemi** (NKJV). A przecież byli to ludzie, którym Bóg wcześniej dawał powodzenie. **Sprawiedliwi** radują się zawsze, kiedy bezbożni zostają ukarani.

22,21–30 Elifaz kieruje do Joba kilka naprawdę wyjątkowych słów w swojej ostatniej mowie. „**Pogódź się z nim i zawrzyj z nim pokój!**" (w. 21a); „**Wszechmocny będzie twoim złotem i srebrem pełnym połysku dla ciebie**" (w. 25); „**Nad twoimi drogami zabłyśnie światło**" (w. 28b). Słowa te są nie tylko piękne, ale i *prawdziwe* dla grzesznika, który się upamięta, „powracając **do Wszechmocnego**" i „oddalając **nieprawość** od swojego **namiotu**" (w. 23)! Problem jednak z zastosowaniem: Job nie żył w grzechu! Barnes podsumowuje tę ostatnią mowę Elifaza skierowaną do Joba.

> Wszechmogący będzie jego obroną, w Bogu znajdzie szczęście, jego modlitwy zostaną wysłuchane, światło zabłyśnie nad jego drogą, a kiedy inni będą poniżeni, on będzie wywyższony[21].

2. *Odpowiedź Joba (rozdz. 23–24)*

Rozdziały 23 i 24 to jedna długa wypowiedź podzielona tylko dla wygody przez starożytnych badaczy Pisma Świętego. W rozdziale 23 Job zajmuje się trzema tematami: pragnieniem zaprezentowania swojej sprawy przed Bożym tronem (ww. 1–9), obroną swojej sprawiedliwości (ww. 10–12) oraz strachem przed Bogiem, jakby był On jego wrogiem (ww. 13–17).

23,1–9 Skarga Joba jest bardzo gorzka. Gdyby tylko mógł **przyjść** (NKJV) przed Jego tron i **znaleźć** Go! Spurgeon komentuje:

> Jego pierwsza modlitwa to nie: „Ach, gdybym tylko mógł pozbyć się tej okropnej choroby, która gnieździ się w każdej części mojego ciała!", ani: „Ach, gdybym mógł odzyskać swoje dzieci z rąk śmierci, a swoje bogactwa z ręki łupieżcy!". W pierwszej kolejności woła on: „Ach, gdybym wiedział gdzie mogę znaleźć JEGO, mojego Boga, abym mógł zbliżyć się do Jego tronu!". Boże dzieci biegną do domu, kiedy nadciąga burza. To instynkt niebiańskiego pochodzenia popycha pełną łaski duszę pod skrzydła Jahwe, kiedy przytłaczają wszelkie troski tego świata[22].

Job jest przekonany, że gdyby mógł spotkać się z Panem, musiałby On przyznać, że Job jest sprawiedliwy, dzięki czemu byłby **wiecznie wolny od** (BG) swego **sędziego**.

23,10–12 Werset 10 często cytuje się jako dowód uświęcającej mocy prób, przez które przechodzimy. Należy jednak zauważyć, że w kontekście słowa te dotyczą pewności Joba co do wyroku stwierdzającego jego niewinność. Dopóki jednak nie zostanie on ogłoszony, Bóg działa przypadkowo, a Jego straszliwe wyroki sprawiają, że Job trwoży się. Mimo to wierzy on, że gdyby jego sprawa kiedykolwiek trafiła przed Boży tron, zostałby uznany za czystego **jak złoto** i zawsze posłusznego Bożym **słowom**, które **ceni bardziej niż niezbędne pożywienie** (NKJV). Przepięknych słów wersetu dziesiątego warto nauczyć się na pamięć, by móc wykorzystywać je we własnym życiu:

Lecz On zna drogę, którą kroczę,
Z prób wyjdę czysty jak złoto (BT).

23,13–17 Zanim to jednak nastąpi, ten **wyjątkowy** (NKJV), ale postępujący przypadkowo Bóg, czyni to, **czego pragnie**, a Job nie tylko się Go obawia, ale **trwoży się** przed Nim, ponieważ On **pozbawił** Jego **serce odwagi**.

24,1–12 Skoro przed **Wszechmocnym** nic nie może **się ukryć**, Job nie rozumie, dlaczego nie daje On tym, **którzy Go znają,** rozwiązania problemu powodzenia bezbożnych. Szczegółowo wylicza okropne niesprawiedliwości tego świata – występki ciemiężycieli i cierpienia ciemiężonych.

Ridout komentuje:

> To okropny obraz, fakty znane aż nazbyt dobrze zarówno im, jak i nam. Jak Elifaz może pogodzić je z teorią, że zło jest zawsze karane w tym życiu? I jak *Bóg* może przymykać na to oczy i sprowadzać zło na człowieka wiernego zamiast na złoczyńców? To ostatnie pytanie to największa troska Joba, kwestia, której rozwiązania na próżno poszukuje[23].

Job narzeka na domniemaną nieudolność Boga w zarządzaniu światem (w. 12):

Z miast rozlegają się jęki umierających,
Ranni wołają o pomstę,
Ale Bóg nie zważa na modlitwę.

23,13–17 Następnie Job opisuje buntowników: **mordercę, cudzołożnika** i włamywacza. Dla każdego porą aktywności jest **noc**; **zaranek jest im jako cień śmierci** (BG).

24,18–25 Mimo iż ci okropni grzesznicy **powinni być przeklęci** (NKJV) na **ziemi** i nikt nie powinien ich **wspominać, Bóg** najwyraźniej **zapewnia** im **bezpieczny byt**. Job utrzymuje, że grzesznicy wcale nie umierają w sposób bardziej okrutny niż wszyscy. Jeżeli ktoś się z tym nie zgadza, niech udowodni, że jest inaczej.

Ponieważ mowa Bildada jest tak krótka, Sofar nie mówi nic, a odpowiedź Joba jest tak długa, niektórzy bibliści sugerują, że wersety 18–25 w ogóle nie należą do Księgi Joba. Na podstawie tych domysłów niektóre współczesne wersje przeorganizowały nawet tekst w tym miejscu (i w innych). Andersen „nieprzekonany, że słowa te nie mogły wyjść z ust Joba"[24], opisuje, co niektórzy z nimi zrobili.

> Nie powinniśmy zbyt spiesznie odejmować tych słów z ust Joba tylko dlatego, że nie brzmią nam, jakby to on je wypowiedział. Czyni się to natomiast na trzy

sposoby: Usuwa się je jako pobożny przypis, który ma uczynić Joba bardziej ortodoksyjnym w poglądach; przypisuje się je jednemu z przyjaciół – albo Bildadowi (NAB) albo Sofarowi (Pope); uznaje się je za cytowanie przez Joba słów przyjaciół (RSV, która dodaje *Mówicie* i identyfikuje wersety 21–24 jako odpowiedź Joba na słowa oskarżenia, czy Gordis, który za cytat uznaje wersety 18–24)[25].

3. *Trzecia mowa Bildada (rozdz. 25)*

Ostatnia mowa pocieszycieli Joba nie należy do Sofara, ale do **Bildada z Szuach**. Sofar musiał wyczerpać swoje pokłady retoryki. Nawet mowa Bildada jest króciutka – najkrótsza w całej Księdze Joba:

Sądząc po długości wypowiedzi Bildada oraz tym, że nie zawiera ona praktycznie nic nowego, możemy wnioskować, że przyjaciele wyczerpali wszystkie argumenty, na których przedstawienie pozwalała im ich pozycja. Ma to wielkie znaczenie, ponieważ byli to ludzie o nietuzinkowym intelekcie, których umiejętności retoryczne wybijały się nad wszystkich. Ich podniosły, nieszablonowy język pełen jest metafor wyjątkowo pięknych. Problem jednak w tym, że ich pozycja w sporze, w który się wdali, była niewłaściwa, ograniczona i nieweryfikowalna[26].

Ponieważ Bildad chyba wreszcie zrozumiał, że mnogość słów nic nie pomoże, próbuje przekazać tylko dwie rzeczy: wielkość Boga (ww. 1–3) i marność człowieka (ww. 4–6).

25,1–3 Bóg ma **władzę** i **strach**, a **Jego wojska** (BG) są niezliczone.

25,4–6 Skoro nawet **księżyc i gwiazdy nie są czyste w** Bożych **oczach**, jaka jest nadzieja dla człowieka, który jest jak **czerw i robak**? Słowa Bildada są prawdziwe, wypowiedział je jednak bez miłości i pociechy, toteż nie trafiły one w potrzeby Joba.

4. *Odpowiedź Joba (rozdz. 26)*

26,1–4 W pierwszej kolejności Job zbija argument Bildada. Nawet jeśli jest **bezsilny**, jeśli nie ma **mocy** ani **rozsądku**, to w jaki sposób pomógł mu Bildad? Jego słowa były puste, niewrażliwe i zupełnie nietrafione jako odpowiedź na argumenty Joba.

26,5–13 Resztę tego rozdziału zajmuje wspaniały opis mocy Boga przejawiającej się we wszechświecie w cyklu parowania–skraplania, w gęstości **chmur**, następowaniu po sobie **ciemności i światłości,** burzach na **morzu** oraz w gwiazdach i konstelacjach, którymi Jego **Duch przyozdobił niebiosa** (BG).

Podczas gdy Bildad podkreślał Bożą chwałę w niebiosach, Job rozwodzi się tutaj nad Jego mocą w głębinach: pod **wodami,** w **Szeolu** (BT) oraz w zniszczeniu.

Job opisuje – na wiele wieków przed nauką – że Bóg **zawiesza ziemię nad nicością,** co stanowi poetycką prezentację pozycji i ruchu Ziemi w układzie słonecznym.

Tych kilka wspaniałych słów przewyższa o niebiosa kosmogonie pogańskich filozofów! Mamy tu esencję odkryć późniejszych Newtonów i Keplerów. Błędem jest twierdzenie, że Biblia nie zawiera prawd naukowych. Uczy ona wszelkich koniecznych prawd i choć nie są one ujęte językiem naukowym, przedstawia je z naukową dokładnością[27].

26,14 Skoro te cuda to tylko **zarys Jego dróg** i zaledwie **cichy szept**, który słyszymy z **Jego** ust, Job zastanawia się, jak można określić **grom Jego wszechmocy**, jeśli nie niepojętym.

5. *Końcowy monolog Joba (rozdz. 27–31)*

„Pocieszyciele" Joba nie dowiedli swoich racji, ale i Job nie rozwiązał swojego problemu. Jednak znajduje się on na właściwej drodze i zdaje się wzrastać w wierze.

Monolog Joba ma trzy główne tematy: Zestawia on własną prawość z *zagładą bezbożnych* (rozdz. 27); wychwala *bezcenną wartość mądrości* (rozdz. 28) i rozwodzi się nad *sobą* (rozdz. 29–31).

27,1–5 Słowa otwierające rozdział 27: „**Potem Job ciągnął dalej swoją rzecz, mówiąc**", sugerują jakąś większą zmianę. Nie *odpowiada* on już tylko Bildadowi (26,1), ale zwraca się do wszystkich, „wyrzucając z siebie", jak moglibyśmy powiedzieć, wiele rzeczy. **Job** w dalszym ciągu obstaje przy swojej uczciwości, **prawości i sprawiedliwości** (NKJV). Nie może przyznać, że jego krytycy mogliby ewentualnie mieć rację, przypisując mu cierpienie w wyniku grzechu.

27,6–23 Job nie broni **bezbożnika, złoczyńcy** i **niegodziwca**; oni zasłużyli na swoje nieszczęścia. **Pouczy** nawet swoich trzech przyjaciół na temat Bożego postępowania z niesprawiedliwym, na temat prawd, które sami zaobserwowali. Klęska często (ale nie zawsze) spada na takiego człowieka, jego rodzinę, dobytek, **dom** i jego samego. Zginie, podczas gdy dobrzy ludzie będą się radować.

28,1–11 Ten piękny rozdział zbudowany jest wokół pytania wypowiedzianego w wersetach 12 i 20:

Lecz gdzie można znaleźć mądrość?
A gdzie jest siedziba rozumu?

Człowiek wykazuje się wielkimi zdolnościami w poszukiwaniu **drogocennych** kamieni i metali. W pierwszej części tej wypowiedzi dowiadujemy się, że ludzki spryt (przejawiający się w wydobywaniu

kruszców) nie wystarczy, by *znaleźć mądrość.* W wersetach 13–19, że za ludzkie bogactwa nie można *kupić mądrości*, a w wersetach 21–28 Bóg ukazany zostaje jako jej jedyny *dawca*.

Opis wydobywania kruszców w czasach starożytnych jest niezwykle fascynujący, ale zawiera sporo trudności dla tłumaczy. Szczególnie trudny jest werset czwarty: prawie każde tłumaczenie podaje coś innego. Andersen komentuje, że „trudno uwierzyć, że wszyscy mieli przed sobą ten sam hebrajski tekst"[28].

W odróżnieniu od Bildada, który nazwał człowieka „czerwem", Job przyznaje, że w pracy górników widoczna jest ludzka mądrość:

> Niesamowite sukcesy człowieka w dziedzinie górnictwa ukazują jego spryt i inteligencję. Jednak pomimo ich posiadania, zupełnie nie udało się mu zgłębić mądrości[29].

28,12–19 Ścieżkę **mądrości** nie tak łatwo znaleźć. Nie można jej odkryć **w ziemi** (BT) ani na **morzu**. Nie można jej **nabyć**, ani nawet wyznaczyć za nią odpowiedniej **ceny** (BG), ponieważ **ma większą wartość** niż **perły** i **topazy**; nie można jej mierzyć w **czystym złocie**.

28,20–28 Mądrość i rozum są **zakryte przed oczyma wszystkich** stworzeń. **Otchłań i śmierć** tylko o nich **słyszały**. Ten sam **Bóg**, który zaprojektował mechanizmy działania natury, jest źródłem mądrości, gdyż to On ją **ustalił i wypróbował**. **Bojaźń** przed Nim to **mądrość**, a **odstąpienie od złego to rozum** (NKJV).

Rozdział ten zdaje się sugerować, że powinniśmy poddawać się temu, co przygotował dla nas Bóg, nawet jeśli nie zawsze to rozumiemy.

29,1–17 Następnie w piękny, nostalgiczny sposób **Job** wspomina stare dobre czasy jego powodzenia i czci, tęskniąc za nimi. Cieszył się wówczas Bożą przychylnością i prowadzeniem. Jego **dzieci otaczały** go. Żył w dostatku, a za dobroć w stosunku do ubogich oraz **sprawiedliwość i prawość** poważali go wszyscy w **mieście**, zarówno **młodzi**, jak i starzy, **dostojnicy** i **przywódcy**.

29,18–25 Spodziewał się długiego życia i spokojnej śmierci „w swoim **gnieździe**", ponieważ cieszył się bogactwem, siłą i żywotnością, które zobrazowane zostały jako **rosa**, która przez całą **noc** spoczywa na jego **gałęziach**, **świeża cześć** i **łuk** który **się odnawia**. Inni czekali na jego radę jak rolnik wyczekuje **deszczu**. Jego uśmiechnięte **oblicze** odnawiało w nich nadzieję. Sposób, w jaki prowadził ludzi, czynił z niego kogoś w rodzaju **wodza**, **króla wśród wojowników**; był tym, który pociesza żałobników. Trudno zrozumieć dlaczego Bóg miałby karać kogoś takiego.

30,1–8 Teraz ze smutkiem stwierdza, że szydzą z niego **młodsi, których ojcowie** byli wyrzutkami w społeczeństwie, niegodnymi nawet pomagać **psom** Joba w pilnowaniu owiec; umęczeni, słabi i biedni; tak wygłodniali, że karmią się pustynnymi krzakami; **których wypędzono** spośród **ludzi**, bezdomnych wędrowców, wyrzuconych z **kraju**.

30,9–15 Teraz te wyrzutki społeczeństwa zupełnie pogardzają Jobem. Zwróćmy uwagę na wyrażenia, które opisują ich szyderstwa: „**szydercze pieśni**", „**stałem się ich pośmiewiskiem**", „**brzydzą się mną**", „**plują mi w twarz**", „**odtrącają moje nogi**" (podstawiają mu nogi?), „**torują przeciwko mnie drogi**" (BG), itd. **Godność** i **szczęście** Joba całkowicie znikły.

30,16–23 Targa nim **ból**, jego ciało zniekształca się w agonii, sprowadzony do **prochu i popiołu**, gotów jest umrzeć. Bóg nie **odpowiada** na jego modlitwy, jest dla niego okrutny, pomiata nim i chce go zabić.

30,24–31 On **na pewno** (NKJV) nie będzie napiętnował w śmierci tego, który modlił się do niego, kiedy umierał. Job okazywał innym litość, ale sam jej nie otrzymał. Niezmierzonemu cierpieniu towarzyszyła samotność i odrzucenie. Jego stan fizyczny i emocjonalny wołają o reakcję. Dlaczego człowiek sprawiedliwy jak Job musiał stać się **bratem szakali i towarzyszem strusiów**?

31,1–12 Job upiera się, że nie spoglądał pożądliwie na **młodą kobietę**. Wiedział, że Bóg widzi takie grzechy i karze za nie. Nie postępował nieuczciwie; **sprawiedliwe** (BG) rozpatrzenie jego sprawy przekona o tym **Boga**. Nie zbaczał z **drogi** sprawiedliwości, w innym przypadku zasłużyłby na to, żeby utracić swoje **plony** (NKJV). Nie pożądał żony swojego **sąsiada**, gdyż jego własna **żona** trafiłaby w ręce innego, a jego majętności uległyby zniszczeniu.

31,13–37 Job był miłosierny dla swoich sług, hojny dla **ubogich, wdów** i **sierot**. Nie był chciwy na **złoto**, ani nie dał się **potajemnie uwieść** bałwochwalstwu (śląc **ręką** pocałunki **słońcu** albo **księżycowi**). Nie był złośliwy względem wrogów, ale wszystkim okazywał gościnność. Był wolny od jakiegoś skrytego grzechu i uczciwy we wszystkich sprawach majątkowych. Gdyby ktoś **napisał** (BT) zarzuty przeciwko niemu w **księdze** (BG), nosiłby je z dumą, jak **koronę** (BT)!

31,38–40 Pod koniec rozdziału 31 **skończyły się słowa Joba**. Samuel Ridout nie jest zadowolony z finiszu Joba:

> Słowa Joba doczekają właściwego zakończenia, kiedy będzie gotów oddać chwałę Temu, który jako jedyny jest jej godzien. Dobrze, że już kończy się jego mowa zapisana na tym miejscu[30].

III. INTERWENCJA ELIHU (rozdz. 32–37)

A. Mowa skierowana do przyjaciół Joba (rozdz. 32)

32,1–6 Tutaj kończy się rozmowa **Joba** z **trzema** przyjaciółmi. Jak już wspomnieliśmy, normalnie przyszła kolej na Sofara, ale ten z jakichś przyczyn postanowił nic nie mówić.

Młody człowiek, **Elihu, syn Berachela Buzytczyka,** przysłuchiwał się ożywionej debacie pomiędzy **Jobem** i **jego trzema** krytykami. Wielu biblistów uważa go za obraz Chrystusa, naszego pośrednika. Wydaje się on być doskonałym ogniwem łączącym analizę sytuacji dokonaną przez przyjaciół Joba z rozwiązaniem przedstawionym przez Jahwe. Krótko mówiąc, jest on mediatorem, pośrednikiem, który ma przygotować warunki na pojawienie się Pana.

Inni komentatorzy są mu mniej przychylni, uznając go za zarozumiałego młokosa.

W każdym razie Elihu (jego imię oznacza „moim Bogiem jest On") rozgorzał gniewem na Joba, za to że usprawiedliwiał on siebie raczej niż **Boga**. Był również zły na jego **trzech przyjaciół**, bo nie umieli znaleźć właściwej **odpowiedzi** dla Joba. W kolejnych wersetach podsumowuje 29 rozdziałów dyskusji.

32,7–22 Z szacunku dla ich **wieku** (BT) w milczeniu **przysłuchiwał się** ich **słowom**, ale nie mógł już dłużej się powstrzymywać.

Stwierdza, że **sędziwi nie** zawsze **są mądrzy**, a Bóg może dać zrozumienie człowiekowi młodszemu, takiemu jak na przykład on. Wini krytyków Joba, że nie umieli znaleźć przekonujących argumentów. Z powodu ich niepowodzenia, czuje w swym **wnętrzu** przymus, by **mówić** i będzie to robił bez **stronniczości** (NKJV) i schlebiania.

B. Mowa skierowana do Joba (rozdz. 33)

33,1–7 Używając słowa „**proszę**", nawołuje Joba do uważnego słuchania, ponieważ będzie przedstawiał słowa szczerości i prawdy. Job pragnął możliwości oczyszczenia się z zarzutów przed samym Bogiem. Teraz Elihu, choć tak jak on jest tylko **ulepionym z gliny** śmiertelnikiem, posłuży Jobowi za **rzecznika przed Bogiem** (NKJV), a Job, jeśli zechce, może przeprowadzić swoją obronę bez **obawy** przed Bożym gniewem.

33,8–18 Elihu napomina Joba za to, że utrzymuje, iż jest całkowicie niewinny i że oskarża Boga o niesprawiedliwe traktowanie. **Bóg jest większy niż człowiek** i nie musi **objawiać** mu wszystkiego, co czyni. Niemniej jednak **mówi** On do ludzi przez sny i widzenia nocne, żeby przestrzec ich przed złem oraz **pychą** i uchronić od okrutnej śmierci.

33,19–30 Pan mówi również przez **cierpienie** oraz poważne choroby, kiedy to nawet **ulubiony pokarm** wydaje się odrażający. **Jeżeli** jakiś **obrońca** (BT) albo **pośrednik** wyjaśni Bożą drogę **prawości** (BT; a cierpiący odpowie wiarą), **Bóg** ratuje go od **zejścia do grobu** na podstawie wystarczającego **okupu**. Co prawda Elihu nie wyjaśnia, jaki rodzaj **okupu** ma na myśli, ale mamy prawo odnieść go do Tego, który „siebie samego złożył jako okup za wszystkich" (1Tm 2,6). Kiedy ktoś odpowie na głos Pana, twierdzi Elihu, zostaje mu przywrócone zdrowie fizyczne i dobra duchowe. Tylko osoba, która wyznaje swój grzech, zostaje odkupiona od śmierci duchowej i/ lub fizycznej.

33,31–33 Jeżeli Job chce mówić, niech się odezwie, **jeżeli nie,** powinien dalej uważnie **słuchać** i **milczeć**, podczas gdy Elihu będzie go uczył **mądrości**.

C. Druga mowa do przyjaciół (rozdz. 34)

34,1–15 Następnie **Elihu** prosi trzech przyjaciół, żeby spróbowali jego **słów**, tak jak próbują **pokarmów**. Cytuje twierdzenie Joba, że Bóg był niesprawiedliwy, pozwalając, żeby człowiek sprawiedliwy jak on cierpiał i że w związku z tym nie ma żadnego pożytku z pobożności i pragnienia podobania się Bogu. Następnie z naciskiem stwierdza, że **Bóg** nigdy nie jest niesprawiedliwy. **Gdyby** usunął się ze świata, Jego stworzenia **zginęłyby** całkowicie.

34,16–30 Skoro nie na miejscu jest nazwanie **króla** albo dostojnika **przewrotnym,** albo **złoczyńcą**, o ileż bardziej nie do pomyślenia jest potępianie Suwerena wszechświata, który jest całkowicie bezstronny. Przed Bogiem nie ukryje się żadna nieprawość; **On smaga** bezbożnych i wyzwala uciskanych.

34,31–37 Elihu następnie najprawdopodobniej zwraca się do Joba, radząc mu, żeby wyznał i porzucił swój grzech oraz przestał przedstawiać Bogu swoje wymagania. Jego zdaniem **Job** mówił z niewiedzy, wypowiadał **słowa** złe, skierowane **przeciwko Bogu**, mnożąc **bunt** (NKJV) i **grzech**.

D. Druga mowa do Joba (rozdz. 35–37)

35,1–8 Dalej **Elihu** napomina Joba za stwierdzenie, że postępuje bardziej sprawiedliwie niż Bóg i że **sprawiedliwość** nie popłaca. **Grzech** człowieka nie przynosi suwerennemu Bogu żadnej

szkody, ale też ludzka sprawiedliwość nie daje Mu żadnej korzyści.

35,9–16 Dumni ciemiężyciele **podnoszą krzyk** w utrapieniu, ale nie uznają **Boga**, który dał im mądrość przewyższającą mądrość **zwierząt**, toteż ich modlitwy **nie** spotykają się z odpowiedzią. Chociaż my **Go nie widzimy**, Bóg widzi *nas*, my natomiast powinniśmy Mu ufać, a nie wykazywać się arogancją.

36,1–12 W swojej czwartej mowie Elihu stwierdza, że sięgnie po głębokie prawdy, by bronić Bożej **sprawiedliwości** i wyjaśnić cierpienie. Pan jest całkowicie sprawiedliwy w swoim postępowaniu zarówno z bezbożnymi, uciskanymi, jak i **sprawiedliwymi** (ww. 7–9), niezależnie od tego czy są to **królowie na tronie**, czy więźniowie **skuci w pęta**. Kiedy **sprawiedliwi buntują się, stara się przywieść ich do upamiętania, przekonując ich** (NKJV) o **ich występkach. Jeżeli usłuchają i poddadzą się**, daje im powodzenie. **Jeżeli** nie, **giną od miecza bez poznania Boga** (NKJV).

36,13–21 Gdyby Job był uległy i skruszony, Pan **wybawiłby** go **z paszczy niedoli**, ponieważ jednak obstawał przy własnej sprawiedliwości, znosi taki sam **sąd** jak **ludzie obłudnego serca**. Elihu ostrzega go, że jeśli będzie w tym trwał, czeka go los, od którego **nie** wyzwoli go nawet **bogaty okup**. (Werset 18 to ostrzeżenie, które stosuje się do grzeszników we wszystkich wiekach).

36,22–33 Ponieważ Bóg jest wszechmądry, Job powinien Go **wysławiać**. Jego wielkość przejawia się w kontrolowaniu **deszczu, chmur, grzmotów** i **błyskawic**. Nie możemy w pełni pojąć wspaniałości Jego kontroli, ale wiemy, że jest to znak łaski okazanej Jego ludowi. Johann Andreae napisał dawno temu:

> Ta sama burza, która z jednej strony posłana jest na ziemię jako kara i zniszczenie, jest dla innych błogosławieństwem, które czyni ich ziemię żyzną. Tak więc nawet najsurowsze Boże sądy należy jednocześnie uważać za źródło z którego płynie Jego łaska[31].

37,1–13 Elihu dalej zagłębia się w rozmaite królestwa natury, aby pokazać mądrość, potęgę, wspaniały majestat i chwałę **Boga**. Jego opisy natury, na przykład burzy z potężną **ulewą** albo **huraganu, gradu,** delikatnego **deszczu,** mroźnych **wiatrów północnych**, gęstych **chmur** i lekkich **obłoków** albo jasnego światła słonecznego weszły już do klasyki.

37,14–23 Elihu kończy bezpośrednim apelem: „**Słuchaj tego, Jobie, zastanów się i rozważ cuda Boże!**", po którym poddaje próbie wiedzę Joba na temat natury: jak unoszą się **chmury**, dlaczego jest ciepło, kiedy wieje **wiatr południa**. Prowadzą one do podobnych, ale jeszcze trudniejszych pytań, które w następnej, głównej części księgi zada Jobowi sam Stwórca. Taka **potężna siła** wykracza poza nasze wątłe moce poznawcze. Najlepiej jest okazywać bojaźń Panu i poddawać się Jego dyscyplinie, a nie, tak jak Job, krytykować Go i oskarżać o niesprawiedliwość.

37,24 Ostatni werset wypowiedzi Elihu to osobiste zastosowanie dla Joba, zwięzłe podsumowanie całej kwestii. Pierwsza jego linijka jest łatwa do zrozumienia, druga trudna zarówno w BW, jak i w innych wersjach. Francis Andersen tłumaczy ją inaczej, uznając przeczące słówko w hebrajskiej konstrukcji za zapewnienie, a nie negację:

Dlatego ludzie, lękajcie się Go;
Zapewne lękają się Go wszyscy mądrego serca[32].

IV. OBJAWIENIE SIĘ PANA (38,1–42,6)

A. Pierwsze wyzwanie rzucone Jobowi (38,1–40,2)

1. Wstęp (38,1–3)

Teraz sam Pan odpowie **Jobowi z zawieruchy**. Nie jest to wyjątkowy sposób objawienia jak na ST. Boże słowa przynoszą pożądaną ulgę po kłótniach z poprzednich rozdziałów. Job zaciemniał **plan słowami bezmyślnymi**, to znaczy w swej głupocie kwestionował sprawiedliwość Bożego postępowania względem niego. Teraz to Pan będzie zadawał pytania, a Job ma udzielać **odpowiedzi** (NKJV)!

W kolejnych pytaniach Bóg nie wyjaśnia w szczegółach tajemnicy cierpienia. Zamiast tego przegląda cały wszechświat, aby przedstawić przebłyski swojej świetności, chwały, mądrości i mocy. Mówi w ten sposób: „Zanim zaczniesz mnie krytykować, powinieneś zadać sobie pytanie, czy potrafiłbyś prowadzić całe stworzenie tak dobrze, jak ja". Miało to oczywiście przekonać Joba o jego niemocy, nieadekwatności, niewiedzy, niekompetencji i ograniczeniu.

Słyszymy tutaj, jak przekonuje Ridout, głos Pana:

> Nie słuchamy już niepewnego głosu cielesnego umysłu, jak to było w przypadku mów przyjaciół, ani krzyku zranionej wiary, jak u Joba. Nie jest to nawet jasny, trzeźwy język Elihu – jesteśmy w obecności samego Jahwe, który mówi do nas[33].

Słuchając pytań, które Pan zadaje raz po raz, odnosimy nieodparte wrażenie, że mogą one być alegoryczne, to jest mieć głębszy duchowy sens i że nawet ich układ może mieć znaczenie. Póki co jednak widzimy jakby przez zwierciadło.

Niektórzy z dumą mogą stwierdzić, że dzięki współczesnej nauce znamy odpowiedzi na wiele z zadanych tutaj przez Boga pytań. Baron Alexander Humboldt odpowiadał:

> Pytanie, na które nie umiał udzielić odpowiedzi Job, w dalszym ciągu pozostaje tajemnicą nawet dla współczesnej nauki. Przerasta ją. Choć ludzie nauki z wielkim sprytem zajmują się wtórnymi przyczynami, zawsze zatrzymują się na przyczynie pierwotnej. Nigdy nie dojdą pierwszej przyczyny i tak naprawdę nie chcą jej istnienia[34].

2. *Cuda stworzenia przyrody nieożywionej (38,4–38)*

38,4–7 Za pomocą niezrównanej poezji Pan wspomina stworzenie świata, kiedy to **zakładał ziemię**. Mówi o jej pomiarach, badaniu, o sposobie zamocowania (zawieszenia w przestrzeni) oraz o radości aniołów. Dalej pyta: „**Gdzie byłeś, gdy** wszystko to się działo?".

38,8–11 Przechodząc od kosmologii do geografii i oceanografii, opisuje jak ograniczył **morze** do wyznaczonych brzegów, zabraniając im wdzierać się na ląd, a następnie ubrał wody, jakby były dziećmi, w **obłoki** i **ciemne chmury**.

38,12–18 Następnie obrazowo opisuje kontrolę nad **świtem**. Ukazuje światło zorzy, które wędruje po niebie, rozświetlając wszystko i demaskując **bezbożnych**, którzy działają w ciemności, jakby wytrząsało ich z czeluści. Światło to odsłania układ ziemi, jakby odciskało **glinę pod pieczęcią** i wydobywa kolory krajobrazu przypominające barwy wspaniałej szaty. Ciemność, która jest ulubionym „**światłem**" **bezbożnych**, zostaje im **odjęta** (BT), co krzyżuje ich przewrotne plany. Bóg pyta Joba o jego stan wiedzy na temat głębin oceanu, królestwa **śmierci** oraz **rozmiarów ziemi**.

38,19–24 Następnie Bóg sprawdza wiedzę Joba w kwestii źródła i natury **światłości**. Słońce to niewystarczająca odpowiedź, ponieważ zanim słońce zostało umieszczone na swoim miejscu (1M 1,16), było już światło (1M 1,3). Czy Job ma dość lat, żeby o tym wiedzieć? A co wie na temat **śniegu** i **gradu**, które Bóg czasami zaprzęga do swoich celów w czasach kryzysów i wojen? W jaki sposób **światłość** i **wiatr wschodni**, które zdają się wychodzić z jakiegoś punktu, rozprzestrzeniają się po całej **ziemi**?

38,25–30 Dalej, w lekcji na temat pogody, Job otrzymuje serię pytań dotyczących opadów deszczu oraz grzmotów; tego jak woda, spadając na pustynię, powołuje do życia bujną roślinność oraz źródła **deszczu, rosy,** lodu i **mrozu**. Jak to możliwe, że woda zamarza na **kamień** i zamienia w ciało stałe **powierzchnie toni**?

38,31–33 Żadna inna nauka nie potrafi tak wykazać człowiekowi jego znikomości jak astronomia, toteż Bóg zadaje Jobowi pytania dotyczące jego mocy kontrolowania gwiazd i konstelacji, utrzymywania ich na swoich orbitach a także na temat ich wpływu **na ziemię**.

W świetle rzekomo wielkiej kontroli współczesnego człowieka wyposażonego w naukę nad siłami natury słowa Spurgeona bazujące na tekście wersetu 31 stanowią zdrową przeciwwagę:

„Czy możesz związać pęk Plejad albo rozluźnić pasek Oriona?"

> Gdy przyjdzie nam do głowy chełpić się naszymi możliwościami, wspaniałość natury szybko może pokazać nam, jak nikli jesteśmy. Nie potrafimy poruszyć nawet najmniejszej z gwiazd ani zagasić choćby jednego promienia poranku. Mówimy o mocy, a niebiosa z nas drwią. Kiedy wiosną z młodzieńczą radością rozbłyskają Plejady, nie jesteśmy w stanie powstrzymać ich wpływu, a gdy górę bierze Orion, a świat skuwają okowy zimy, nie umiemy rozluźnić ich lodowych więzów. Pory roku zmieniają się zgodnie z Bożym planem, a cała ludzkość nic w ich cyklu nie zmieni. Panie, czymże jest człowiek?![35].

38,34–38 Oczywiście ktoś, kto kwestionuje mądrość i moc Boga, powinien umieć wywołać deszcz, wołając na **chmury** oraz wydawać rozkazy błyskawicom, zyskując natychmiastowe posłuszeństwo. Czy Job potrafi powiedzieć Bogu, jak działa umysł ludzki?

Jak człowiek zdobywa wiedzę i **rozum** w tych wszystkich dziedzinach?[36] Żaden człowiek nie posiada dość **mądrości**, by **zliczyć obłoki**, nie wspominając już cząsteczek wilgoci, które się na nie składają. Nikt też nie potrafi wyznaczyć czasu, gdy deszcz spada na zeschniętą ziemię zamienioną w **grudy** i **bryły**.

3. *Cuda stworzenia przyrody ożywionej (38,39–40,2)*

38,39–41 Bóg przechodzi dalej od *przyrody nieożywionej* do *ożywionej*, zadając Jobowi kolejne pytania przypominające mu o tym, jak Bóg otwiera dłoń i zaspakaja **głód** każdego żywego stworzenia, od króla zwierząt – **lwa** (BG 39,1), spoczywającego w **jaskini** lub w **gęstwinie,** po odpychającego **kruka** i jego **pisklęta**.

39,1–8 Bóg przypomina Jobowi, że nikt oprócz niego nie zna do końca czasu noszenia ciąży, zwyczajów porodowych oraz instynktów **kozic skalnych** i **łani**. **Dziki osioł** (zwany również **onagerem** – NKJV) szydzi z ograniczeń, życia w

mieście oraz chomąta; swobodnie przemierza pustynie i łańcuchy górskie, szukając **wszelkiej zieleni**.

39,9–18 Bawół również odrzuca życie w służbie człowiekowi jako narzędzie orki lub środek transportu. A co ze **strusicą** i jej niezwykłymi **skrzydłami**? Pod pewnymi względami postępuje ona głupio, składając **jaja** w miejscach, w których są one szczególnie zagrożone i **twardo postępuje ze swymi młodymi**. A jednak w biegu potrafi wyprzedzić **konia** wyścigowego **i jego jeźdźca**.

39,19–25 Dalej Bóg pyta Joba, czy dał **siłę koniowi** wojennemu albo czy **odziewa jego kark w** grzmoty (albo **grzywę**). Majestatyczny i nieustraszony, pochłaniający **przestrzeń z zawziętością i wściekłością** (NKJV), ten dumny zwierz **wybiega** naprzeciw **zbrojnym,** zupełnie nie zważając na **zgiełk, trąby** czy też błyszczące **oszczepy i dzidy**.

39,26–30 Czy Job udzielił **rozumu jastrzębiowi**, że ten migruje na **południe**? Czy to on nauczył **orła** latać, budować gniazda na wysokich skalnych **iglicach,** wypatrywać z daleka padlinę i szkolić **pisklęta** w poszukiwaniu żeru?

40,1–2 Po raz kolejny **Pan** napomina **Joba** za jego bezczelne doszukiwanie się wad u **Wszechmocnego**. Skoro jest tak mądry i potężny, powinien umieć udzielić odpowiedzi na wszystkie pytania, które usłyszał!

B. Odpowiedź Joba (40,3–5)

Pan pyta **Joba** czy ma jakiekolwiek prawo napominać Go albo poprawiać w dziedzinie opatrzności, skoro tak niewiele wie nawet o stworzeniu. Wreszcie Job zajmuje odpowiednią pozycję, stwierdzając: „**Otom ja nędzny, cóż ci odpowiem? Swoją rękę kładę na ustach**". Przejęty ogromną wiedzą Pana postanawia nic więcej nie mówić.

C. Drugie wyzwanie rzucone Jobowi (40,6–41,26)

1. Wezwanie do udzielenia odpowiedzi (40,6–14)

Jednak odpowiedź Joba to jeszcze nie upamiętanie, toteż Pan w dalszym ciągu rozprawia z nim **z nawałnicy**. Wzywa go, żeby odpowiadał **jak mąż**. W końcu oskarżał Boga o niesprawiedliwość i potępiał Go, usprawiedliwiając siebie samego. Niech więc teraz obejmie rolę bóstwa, wykazując wszechmoc i przemawiając w **grzmocie** (NKJV). Niech zajmie tron, przyodzieje się w **majestat, wzniosłość, chwałę i dostojeństwo**. Niech wyleje swój **gniew** na winnych, upokorzy **pysznych**. Jeżeli będzie umiał uczynić to wszystko, Pan uzna jego moc i prawo do samousprawiedliwienia.

2. Zwrócenie uwagi na behemota (40,15–23)

Następnie Pan każe Jobowi zwrócić uwagę na **behemota, którego uczynił razem** (NKJV) z Jobem. Wyklucza to założenie niektórych komentatorów, że behemot i lewiatan były *mitycznymi* stworzeniami dobrze znanymi w starożytności. Jakim wyzwaniem byłby nieistniejący twór dla stworzenia takiego jak człowiek?

Słowo behemot to po prostu liczba mnoga od znanego hebrajskiego słowa oznaczającego bydło (*behçmah*). Meredith Kline wyjaśnia:

> Określenie behemot jako liczba mnoga intensywna, czyli „esencja zwierzęcia" to epitet w rodzaju „przedniejszy z dzieł Bożych" (w. 19a). Zwróćmy uwagę na podobne opisy w odniesieniu do lewiatana (41,25–26)[37].

Bóg przedstawia **behemota** (NKJV) jako **przedniejsze z** Jego **dzieł**, eksponat numer jeden w królestwie zwierząt. Choć nie jesteśmy w stanie zidentyfikować go z całą pewnością, wiemy, że jest to zwierzę roślinożerne, wodno–lądowe o ogromnej sile. Płynie z tego wniosek, że skoro Job nie potrafił opanować nawet tego jednego brutalnego zwierzęcia, jak miałby kontrolować świat.

Czasami identyfikuje się behemota z hipopotamem[38] i niektóre tłumaczenia umieszczają to zwierzę w tekście. Ale nawet ktoś z ogromną wyobraźnią nie nazwałby hipopotama „przedniejszym z dzieł Bożych". Może słoń lub mamut mogłyby sobie zasłużyć na takie określenie, ale z pewnością nie hipopotam! Dzieci zwiedzające zoo piszczą z uciechy na widok jego pociesznego, karłowatego ogonka. Gdzież mu do **cedru**?!

Niektórzy chrześcijańscy naukowcy są przekonani, że behemot albo wyginął, albo można go znaleźć jedynie w najodleglejszych zakątkach afrykańskiej dżungli. Do opisu dobrze pasuje jakiś gad albo dinozaur[39].

3. Zwrócenie uwagi na lewiatana (rozdz. 40,24–41,26)

Bóg nie odpowiedział na skargi Joba bezpośrednio. Zachęcał go raczej, żeby ufał mądrości, miłości i mocy Tego, który jest tak wielki, wspaniały i pełen chwały.

40,24–41,1 Kolejnym niesamowitym zwierzęciem wodno–lądowym jest **lewiatan**, wyjątkowe stworzenie Boże. Czy Job może ujarzmić lewiatana? Bóg chce się tego od niego dowiedzieć. „Dotknij go raz, a nigdy więcej tego nie spróbujesz; nigdy też nie zapomnisz tej walki" (40,32 TEV). Nazwa **lewiatan** w starożytnej literaturze kananejskiej odnosiła się do siedmiogłowego smoka morskiego, jednak, jak wskazuje Andersen, „nie dowodzi to, że w wierszu tym posiada on również znaczenie mitologiczne"[40].

Czasem korzystamy ze słów posiadających pogańskie źródła literackie, a nie wierzymy w podania za nimi stojące. To użycie powinno determinować znaczenie, a tutaj Bóg wyraźnie każe Jobowi zwrócić uwagę na prawdziwe stworzenie, nawet jeśli nie jesteśmy pewni na które. Często mówi się o krokodylu z Nilu, a niektóre części opisu rzeczywiście pasują do tego gada.

Podczas gdy behemot to przede wszystkim zwierzę *lądowe*, lewiatan mieszka głównie w *wodzie*. Ludzie nie są w stanie schwytać go za pomocą **haka** i wędki. Nie można go udomowić, zamieniając w rodzinną maskotkę. Nie jest też uważany za przysmak serwowany podczas **uczt** (BG 40,25). Jego przypominająca zbroję skóra opiera się **harpunom** i **grotom** włóczni, a sam **jego widok** skutecznie zniechęca do zakłócania jego spokoju.

41,2–3 Bóg przerywa ten opis, żeby zadać pytanie związane z tematem. Skoro ludzie podziwiają coś, co jest tylko stworzeniem, o ileż bardziej powinni obawiać się Tego, który je powołał do życia; Tego, który jest wieczny, niezależny od nikogo, do którego należy wszystko, bo wszystko stworzył. Kline komentuje:

> Widzimy tutaj rzeczywiste przesłanie tego fragmentu: Na podstawie nieumiejętności pokonania innego stworzenia Job ma odkryć głupotę aspirowania do tronu Stwórcy[41].

41,4–26 Wracając do lewiatana: Jest on bardzo masywny, a jego **wielka siła** jest wyjątkowa. Jego skóra to twarde ochronne okrycie. Nie można go ujarzmić. Jego paszcza i **zęby** przypominają budową imadło. Skóra i **łuski** (BG) podobne są do zbroi płytowej. W poetycki sposób Pan opisuje jego kichanie, **oczy, usta** i **nozdrza** w stanie pobudzenia jako straszliwe. Siła lewiatana jest olbrzymia, a jego ciało mocno zbudowane. Podczas gdy sam jest nieustraszony, nawet najdzielniejsze serca wypełnia strachem, siejąc zniszczenie i popłoch, szczególnie, gdy okazuje się, że zwykła broń odbija się od jego cielska. Gdy czołga się przez błotniste rejony, pozostawia za sobą punktowe ślady, jakby od spodu jego ciało zrobione było z tłuczonego szkła. Siła jego uderzeń wprawia wodę we wrzenie jak w **kotle**, z którego wychodzi fosforyzująca **smuga**. Biorąc nawet pod uwagę sporą przesadę poetycką popularną w krajach orientalnych (hiperbolizacja), trudno choćby największego krokodyla nazwać „**królem wszystkich dumnych zwierząt**"[42].

Opisy dzikich zwierząt, a może i dinozaurów, zamieszczone w tych rozdziałach, *odzwierciedlają* chwałę, moc i majestat samego Boga. Są one Jego stworzeniami i celowo używa ich, aby zilustrować własną siłę i wspaniałość. Nic więc dziwnego, że rozpoczyna od nieszkodliwych, łagodnych stworzeń, takich jak łanie i kruki, po czym stopniowo przedstawia coraz większe, aż dochodzi do największych – *behemota* – panującego na lądzie, oraz króla wszystkich zwierząt – zamieszkującego morza lewiatana, który siał powszechny postrach.

D. Pokorna odpowiedź Joba (42,1–6)

Job zaniemówił. Zobaczył i usłyszał za dużo! Uznaje suwerenność Boga. Wyznaje, że mówił pochopnie. Teraz, kiedy nie tylko **słyszał** (BG) Pana, ale jego **oko** Go ujrzało, nienawidzi siebie i pokutuje w **prochu i popiele**. Oczywiście nie zobaczył Boga zmysłem wzroku[43], ale otrzymał tak żywe objawienie Jego mądrości, mocy, opatrzności i suwerenności, że było ono równoważne z ujrzeniem wielkiego Boga.

W 1,1 Job nazwany został „nienagannym". Tutaj, pod koniec księgi, nie może na siebie patrzeć. Przez to samo doświadczenie przechodzili najwspanialsi Boży ludzie na przestrzeni dziejów[44]. „Im bardziej wzrastamy w łasce", pisze D. L. Moody, „tym marniej wypadamy we własnych oczach"[45].

V. EPILOG: TRYUMF JOBA (42,7–17)

A. Napomnienie i przywrócenie przyjaciół Joba (42,7–17)

Następnie Pan napomina **Elifaza** i jego **dwóch przyjaciół**[46] za to, że wykrzywiali Jego obraz. Upierali się oni, że wszelkie cierpienie jest karą za grzech. Nie było to prawdą w przypadku Joba. Następnie, posłuszni Bożemu przykazaniu złożyli olbrzymią **ofiarę całopalną** (**siedem byków i siedem baranów**). Job, modląc się za swoich **przyjaciół**, posłużył jako pośrednik, a w wyniku jego modlitwy oni uniknęli sądu, natomiast on został przyjęty.

B. Przywrócenie Jobowi majątku (42,10–17)

42,10–12 Gdy tylko Job się pomodlił, Pan zwrócił mu w podwójnej ilości i w odwrotnym porządku to, co wcześniej **posiadał**: **owce, wielbłądy, woły** i **oślice**.

42,13–17 Otrzymał **także siedmiu synów i trzy córki**, co podwoiło jego rodzinę, ponieważ można założyć, że wcześniejsze dzieci posiadał w dalszym ciągu, tyle że w niebie. **Job żył jeszcze sto czterdzieści lat**. **Pan błogosławił ostatnie lata Joba więcej** niż **początkowe**. **Job umarł** jako człowiek stary i **syty dni**. We wszystkim tym nie przeklinał on Boga, tak jak zapowiadał szatan.

Uwieńczeniem Bożej łaski było to, iż Job, zniekształcony przez chorobę, doczekał **córek** o wyjątkowej urodzie (a ojcowie lubią chwalić się swoimi **pięknymi** córkami!). Znaczenie ich imion mówi nam bardzo wiele[47] : **Jemima** (gołąb), **Kesja** (kasja, wonna kora cynamonowca) i **Kerenhappuch** (róg do malowania oczu[48]). Job dał swoim córkom dziedzictwo razem z ich *braćmi*, co najprawdopodobniej nie należało do częstych przypadków w czasach patriarchów.

VI. ZAKOŃCZENIE: LEKCJE Z KSIĘGI JOBA

Właściwie tajemnica ludzkiego cierpienia nie została w pełni wyjaśniona. Jak to ujął Wesley Baker:

> Gdy dobiega końca Księga Joba, nie ma oczekiwanej odpowiedzi. Nie ma nic, co zaspokoiłoby umysł pędzony logiką[49] .

Możemy jednak być pewni następujących dwóch rzeczy:

Przede wszystkim, cierpienie Joba nie było wynikiem jego grzechu. Bóg przyznał, że był on człowiekiem doskonałym i prawym (1,8). Poza tym powiedział, że rozumowanie trzech przyjaciół Joba, iż Bóg karze go z powodu jego grzechów, było niewłaściwe.

Po drugie, chociaż Job nie cierpiał z powodu grzechu, próby *objawiły* dumę, samousprawiedliwianie się oraz wrogość w jego sercu. Nie uwolnił się od nich, dopóki nie otrzymał wizji własnej znikomości oraz wielkości Boga (42,1–6) i nie pomodlił się o swoich przyjaciół (42,10).

Oto niektóre lekcje na temat cierpienia, których uczymy się z Księgi Joba:

1. Sprawiedliwi nie są wyłączeni spod cierpienia.
2. Cierpienie nie musi koniecznie być wynikiem grzechu.
3. Bóg otacza sprawiedliwych swoją tarczą.
4. Bóg nie posyła choroby czy cierpienia, pochodzą one od szatana (Łk 13,16; 2Kor 12,7).
5. Szatan ma pewną kontrolę nad światem złych ludzi (Sabejczycy i Chaldejczycy), nadprzyrodzonymi klęskami (ogień z nieba), pogodą (potężny wiatr), chorobą (wrzody na ciele Joba) oraz śmiercią.
6. Szatan może ściągnąć te rzeczy na wierzącego *wyłącznie za Bożym pozwoleniem.*
7. Kiedy Bóg na coś pozwala, często mówi się, że tego dokonuje („Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?”).
8. Powinniśmy *patrzeć* na sytuacje jako pochodzące od Pana, za Jego przyzwoleniem, a nie szatana. „Pan dał, Pan wziął”.
9. Bóg nie zawsze wyjaśnia nam przyczynę naszego cierpienia.
10. Cierpienie rozwija wytrwałość.
11. Odwiedzając cierpiących świętych, nie powinniśmy zabierać się za ich osądzanie.
12. Wizyty takie powinny być krótkie.
13. W takich sytuacjach ludzkie rozumowanie nic nie daje. Tylko Bóg doskonale pociesza.
14. Pod koniec Księgi Joba widzimy, że „wielce litościwy i miłosierny jest Pan” (Jk 5,11). Okazuje się też, że przynajmniej *czasami* zło zostaje naprawione w tym życiu.
15. Cierpliwość Joba w cierpieniu ukazała Bożą sprawiedliwość.
16. Cierpliwość Joba dowiodła, że szatan jest oszczercą i kłamcą.
17. „Człowiek jest większy niż to, co go otacza i niezależnie od tego, co dzieje się z jego dobytkiem albo rodziną, należy tak samo chwalić Boga i ufać Mu jak wcześniej”.
18. Powinniśmy ostrożnie podchodzić do generalizujących stwierdzeń, nie dopuszczających wyjątków.
19. Szatan nie jest ani wszechobecny, ani wszechmocny, ani wszechwiedzący.
20. Pomimo iż Bóg dopuszcza niezasłużone cierpienie, pozostaje sprawiedliwy i dobry.

Z innych części Biblii zyskujemy wiedzę na temat tego, dlaczego Bóg pozwala swoim świętym cierpieć:

1. Czasami jest to wynikiem nieosądzonego grzechu w życiu (1Kor 11,32).
2. Jest to środek, za pomocą którego Bóg rozwija duchowe przymioty, takie jak

cierpliwość, wytrwałość, pokora (Rz 5,3–4; J 15,2).
3. Usuwa ono wszelkie nieczystości z życia wierzącego, tak że Pan widzi w nim wyraźniej własne odbicie (Iz 1,25).
4. Umożliwia ono dziecku Bożemu pocieszanie innych tym samym pocieszeniem, którego ono doznało od Boga (2Kor 1,4).
5. Pozwala świętemu uczestniczyć w niezastępczych cierpieniach Zbawiciela, przez co rozwija w nim większą wdzięczność (Flp 3,10).
6. Jest to lekcja poglądowa dla stworzeń w niebiosach i na ziemi (2Tes 1,4–6), która ukazuje, że Boga można *kochać za to, kim jest*, a nie tylko za dobra, które ofiaruje.
7. Jest to zapewnienie o synostwie, ponieważ Bóg karze tylko tych, których kocha (Hbr 12,7–11).
8. Sprawia, że święci ufają tylko Bogu, a nie własnym siłom (2Kor 1,9).
9. Sprawia, że Boży lud trzyma się blisko Boga (Ps 119,67).
10. Jest to zapowiedź przyszłej chwały (Rz 8,17–18).
11. Bóg nigdy nie pozwala, abyśmy byli kuszeni ponad to, co możemy znieść (1Kor 10,13).

„Słyszeliście o wytrwałości Joba i oglądaliście zakończenie, które zgotował Pan, bo wielce litościwy i miłosierny jest Pan" (Jk 5,11).

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Samuel Ridout, *Job: An Exposition*, s. 5.

[2] (Wstęp) Na podstawie genealogii 1Mojżeszową 1–11 generalnie datuje się na ok. 2000 p. Ch. i dużo wcześniej.

[3] (1,1–3) „Inni identyfikują go jako region na wsch. od Edomu, w Arabii Płn.". (*The Revell Bible Dictionary*, [red.] Lawrence O. Richards, s. 1138.

[4] (1,4–5) Charles Haddon Spurgeon, *Morning and Evening*, s. 721.

[5] (1,6–12) W językach semickich „synowie Boży" to standardowy termin oznaczający aniołów.

[6] (2,1–10) Harold St. John, *Job, The Lights and Shadows of Eternity*, s. 9.

[7] (Rozdz. 3–31: Wstęp) Ridout, *Job*, s. 33.

[8] (Rozdz. 3–31: Wstęp) *The New Scofield Study Bible, New King James Version*, s. 595.

[9] (Rozdz. 3–31: Wstęp) *Tamże*, s. 598.

[10] (Rozdz. 4–5: Wstęp) Ridout, *Job*, s. 43–44.

[11] (Rozdz. 8: Wstęp) *Tamże*, s. 64.

[12] (9,32–35) Matthew Henry, „Job", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 3, s. 59.

[13] (10,8–12) St. John, *Job*, s. 17.

[14] (11,1–12) Ridout, *Job*, s. 31.

[15] (13,20–28) Francis I. Andersen, *Job: An Introduction and Commentary*, s. 163.

[16] (14,13–17) St. John, *Job*, ss. 17–18.

[17] (15,14–16) Ridout, *Job*, s. 84.

[18] (19,25–27) Spurgeon, *Morning and Evening*, tekst na 21 kwietnia, rano.

[19] (19,25–27) Tamże, s. 21.

[20] (20,20–29) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 145.

[21] (22,21–30) Albert Barnes, „Job", w: *Notes on the Old Testament*, t. 2, s. 3.

[22] (23,1–9) Spurgeon, *Morning and Evening*, tekst na 19 listopada, wieczór.

[23] (24,1–12) Ridout, *Job*, s. 124.

[24] (24,18–25) Andersen, *Job*, s. 213.

[25] (24,18–25) Tamże.

[26] (Rozdz. 25: Wstęp) Ridout, *Job*, s. 127.

[27] (26,5–13) Tamże, ss. 133–134.

[28] (28,1–11) Andersen, *Job*, s. 225.

[29] (28,1–11) Tamże.

[30] (31,38–40) Ridout, *Job*, s. 169.

[31] (36,22–33) Cyt. za: Otto Zöckler, „The Book of Job", w: *Lange's Commentary on the Holy Scriptures*, t. 4, s. 596.

[32] (37,24) Andersen, *Job*, s. 268.

[33] (38,1–3) Ridout, *Job*, ss. 210–211.

[34] (38,1–3) Cyt. za: William Kelly, *Eleven Lectures on the Book of Job*, s. 278.

[35] (38,31–33) Spurgeon, *Morning and Evening*, tekst na 21 marca, wieczór.

[36] (38,34–38) Ponieważ werset 36 zdaje się przerywać ciąg uwag dotyczących warunków klimatycznych, proponuje się również inne tłumaczenia. Należy przy tym przyznać, że oryginał jest trudny do zinterpretowania.

[37] (40,15–23) Meredith G. Kline, „Job", w: *Wycliffe Bible Commentary*, s. 488.

[38] (40,15–23) Barnes na przykład używa następującego opisu, aby tekst dopasować do hipopotama: „Ogromna głowa zwierzęcia z wyłupiastymi oczyma, szerokim pyskiem oraz nietypowym sposobem umiejscowienia szczęki jest niemalże groteskowa w swej brzydocie. Kiedy rozdziawia szczęki, szczególnie uderzające są pokaźne kły wyrastające ponad różowawe mięsiste wargi i język" („Job", t. 2, s. 247–248). Podczas gdy tekst Barnesa to dobry opis *hipopotama*, problem w tym, że kłów, różowych, mięsistych warg, itd. nie ma u *Joba*! Pismo Święte nie opisuje również szczęk, głowy ani pyska behemota (rozdz. 40).

[39] (40,15–23) Zob. Ken Ham, „What Happened to the Dinosaurs?", w: *ANSWERS to Some of the Most Asked Questions on Creation/Evolution*, Sunnybank: Creation Science Foundation Ltd., 1986; oraz Henry Morris, *The Remarkable Record of Job*, Grand Rapids: Baker Book House, 1990.

[40] (40,24–41,1) Andersen, *Job*, s. 289.

[41] (41,2–3) Kline, „Job", s. 488.

[42] (41,4–26) Opis lewiatana z Joba 40 i 41 przywodzi na myśl plezjozaura, ogromnego gada morskiego z czasów dinozaurów, a obecnie uznawanego powszechnie za gatunek wymarły. Opis ten przypomina także tajemnicze stworzenia, które podobno zamieszkują szkockie Loch Ness.

[43] (42,1–6) Możliwe, że Bóg ukazał mu się w *teofanii* – widzialnym przejawie swej chwały.

[44] (42,1–6) Do innych postaci, które w Bożej obecności poczuły swoją bezdenną grzeszność, zaliczyć możemy: Mojżesza (2M 3,6), Izajasza (Iz 6,5), Piotra (Łk 5,8), Pawła (Dz 9,4) oraz Jana (Obj 1,17).

[45] (42,1–6) Moody, *Notes from My Bible*, s. 62.

[46] (42,7–9) To interesujące, że Elihu, który jako czwarty zwracał się do Joba, nie otrzymuje nagany. Co więcej, nie czytamy o nim już więcej w Księdze Joba. Wygląda na to, że jego rada była właściwa i stanowiła rodzaj „pomostu" pomiędzy złymi radami przyjaciół, a wspaniałą odpowiedzią, jakiej udzielił Jobowi Bóg. Pasuje to również do wspomnianej wcześniej teorii, że Elihu jest typem Chrystusa.

[47] (42,13–17) Ridout wierzy, że imiona te mają „Boże znaczenie (…). Są to owoce prób, przez które przeszedł Job. Gołąb przywołuje na myśl łagodność i miłość niesione przez ptaka smutku. Kasja mówi o wonności, która wynikła z jego ran. Wreszcie róg kosmetyku, „olejek radości zamiast popiołu"; olejek, który teraz do niego należał. Miłość, wonność, piękno – to one są wynikiem naszych smutków. W rzeczy samej: „nie ma córek piękniejszych niż te" (*Job*, ss. 263–264).

[48] (42,13–17) W czasach starożytnych kobiety bardziej podkreślały makijażem oczy niż usta. Wszystko to ilustruje sentencję Salomona, że „nie ma nic nowego pod słońcem"!

[49] (Zakończenie) Wesley C. Baker, *More Than a Man Can Take: A Study of Job*, s. 128.

BIBLIOGRAFIA

Andersen, Francis I., *Job: An Introduction and Commentary*, Londyn: InterVarsity Press 1976.

Baker, Wesley C., *More Than a Man Can Take: A Study of Job*, Philadelphia: The Westminster Press 1966.

Delitzsch, F., „The Book of Job", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 9–10, Grand Rapids: Eerdmans Publishing Co. 1971.

Green, William Henry, *The Argument of the Book of Job*, Minneapolis: James & Klock Christian Publishers 1977.

Ham, Ken, „What Happened to the Dinosaurs?", w: *Answers to Some of the Most Asked Questions on Creation/ Evolution*, Sunnybank: Creation Science Foundation Ltd. 1986.

Kelly, William, *Eleven lectures on the Book of Job*, Denver: Wilson Foundation, brak daty.

Kline, Meredith G., „Job", w: *Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Minn, H. R., *The Burden of this Unintelligible World or The Mystery of Suffering*, Auckland: Whitcombe & Tombs Limited 1942.

Morris, Henry, *The Remarkable Record of Job*, Grand Rapids: Baker Book House 1990.

Ridout Samuel, *The Book f Job: An Exposition*, Neptune: Loizeaux Brothers 1976.

St. John, Harold, *Job, The Lights and Shadows of Eternity*, Nowy Jork: Bible Scholar, brak daty.

Zöckler, Otto, „The Book of Job", w: *Lange's Commentary on the Holy Scriptures*, t. 4, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1960.

KSIĘGA PSALMÓW

Wstęp

Księgę tę mogę z całym przekonaniem nazwać anatomią wszystkich części duszy. Nie ma bowiem takiego poruszenia ducha, które w tym zwierciadle nie odnalazłoby swojego odbicia. Wszelkie smutki, problemy, obawy, wątpliwości, nadzieje, bóle, niepewności i burze, którymi miotane są serca ludzkie, zostały tu przedstawione z dokładnością równą ich rzeczywistemu obrazowi.

Jan Kalwin

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Gdybyś miał zostać pozostawiony na bezludnej wyspie z tylko jedną księgą Biblii, którą byś wybrał?

Szczerze mówiąc, mam nadzieję, że nigdy nie będę zmuszony dokonywać takiego wyboru, ale gdybym musiał, wydaje mi się, że zdecydowałbym się na Psalmy. Ich zakres tematyczny jest tak obszerny, lista doświadczeń życiowych tak pełna, a obraz uwielbienia tak podniosły, że na długi czas miałbym pod dostatkiem bogatego pokarmu duchowego.

Nasz wstępny cytat ukazuje, że Kalwin prawdopodobnie dokonałby takiego samego wyboru.

Podobnie Graham Scroggie:

> Psalmy po brzegi przepełnione są uwielbieniem Boga. Porządek stworzenia, opatrzność i odkupienie, wszystko to omawia poruszona dusza. Niebo i ziemia, morza i niebiosa, przyroda ożywiona i nieożywiona wezwane zostają by uwielbiać Pana[1].

Studiując Psalmy, na początku możemy się zżymać na nieumiejętność podążania za uporządkowanym tokiem myśli w niektórych z nich. Wydaje się, że czasami ciągłość myśli jest zaburzona, czasami ukryta, a czasami po prostu jej brak. Dwie uwagi Alberta Barnesa i C. S. Lewisa mogą się okazać pomocne. Barnes napisał:

> Psalmy to w większości przypadków poezja liryczna, dostosowana do akompaniamentu harfy lub liry z przeznaczeniem do *śpiewania*, nie *czytania*[2].

Podobnie wyjaśnia Lewis:

> Przede wszystkim godny podkreślenia jest fakt, iż psalmy należy czytać jako wiersze, jako teksty liryczne ze wszystkimi tego konsekwencjami formalnymi: hiperbolami, nawiązaniami emocjonalnymi raczej niż logicznymi, które charakteryzują właśnie poezję liryczną[3].

II. Autorstwo

Psalmy często nazywa się Dawidowymi, ale tylko około połowę (73) można przypisać bezpośrednio „miłemu piewcy izraelskiemu". Dwanaście należy do Asafa, dziesięć do synów Koracha, dwa do Salomona i po jednym do Mojżesza, Etana, Hemana oraz Ezdrasza. 49, czyli niemal jedna trzecia, pozostaje anonimowa.

Jednak kiedy myślimy o Psalmach, umiejscawiamy je zwykle w kontekście życia Dawida. Pięknie ujął to nieznany autor:

> Harfa Dawida w dalszym ciągu rozbrzmiewa w naszych uszach, a Duch Święty skrystalizował dla nas modlitwy i słowa uwielbienia wypowiedziane przez syna Isajego. Ktoś stwierdził, że architektura to zamrożona muzyka. Psalmy to muzyka serca; czasami przepełnionego smutkiem i żałością, czasami wesołego i radosnego, czasami pełnego ciemności i trosk, a nieraz spokojnego i szczęśliwego. To muzyka duszy Dawida, zachowana przez Ducha, abyśmy na jej dźwięk zachęceni zbliżali się do Boga.

III. Datowanie

Psalmy były spisywane przez okres około tysiąca lat, od Mojżesza do Ezdrasza (ok. 1400–400 p. Ch.). Niemniej jednak większość z nich powstała podczas 300 lat od Dawida do Hiskiasza (ok. 1000–700 p. Ch.).

Psalm	Obraz	Wypełnienie;
2,7	Syn Boży	Mateusza 3,17;
8,3	Uwielbiony przez dzieci	Mateusza 21,15–16;
8,7	Władca wszechrzeczy	Hebrajczyków 2,8:
16,10	Powstający z martwych	Mateusza 28,7:
22,2	Opuszczony przez Boga	Mateusz 27,46;
22,8–9	Wyszydzany przez wrogów	Łukasza 23,35;
22,17	Z przebitymi dłońmi i stopami	Jana 20,27;
22,19	Jego szaty dzielone na podstawie losowania	Mateusza 27,35–36;
34,21	O nienaruszonych kościach	Jana 19,32–33.36;
35,11	Oskarżany przez fałszywych świadków	Marka 14,57;
35,19	Nienawidzony bez przyczyny	Jana 15,25;
40,8–9	Znajdujący upodobanie w Bożej woli	Hebrajczyków 10,17;
41,10	Zdradzony przez przyjaciela	Łukasza 22,47;
45,7	Wieczny król	Hebrajczyków 1,8;
68,19	Wstępujący do nieba	Dzieje 1,9–11;
69,10	Gorliwy o dom Boży	Jana 2,17;
69,2	Pojony octem i żółcią	Mateusza 27,34;
109,5	Modlący się o wrogów	Łukasza 23,34;
108,9	Jego zdrajca zastąpiony	Dzieje 1,20;
110,1	Panujący nad wrogami	Mateusza 22,44;
110,4	Wieczny kapłan	Hebrajczyków 5,6;
118,22	Kamień węgielny Bożej budowli	Mateusza 21,42;
118,26	Przychodzący w imieniu Pańskim	Mateusza 21,9;

Psalmy mesjaniczne

Wobec tego Psałterz powstawał w takich samych ramach czasowych jak cała Biblia (choć Księga Joba może pochodzić z czasu wcześniejszego niż Mojżesz).

IV. Tło historyczne i główne tematy

Psalmy podzielone są na pięć ksiąg, z których każda kończy się doksologią. W przypadku części piątej doksologię stanowi cały Psalm 150.

F. W. Grant sugeruje, że Psalmy zostały pogrupowane pod względem zawartości[4]. Podsumowuje on treść każdej z pięciu ksiąg Psalmów w Biblii hebrajskiej w następujący sposób:

1. Chrystus na radzie Bożej – źródło wszelkich błogosławieństw dla Jego ludu – Izraela (Ps 1–41).
2. Zniszczenie Izraela oraz jego odbudowa w późniejszym czasie (Ps 42–72).
3. Boża świętość w postępowaniu względem Izraela (Ps 73–89).
4. Zastąpienie pierwszego człowieka Drugim i świat pod rządami Jego ręki (Ps 90–106).
5. Przemyślenia natury moralnej dotyczące Bożych dróg, które w ostatecznym rozrachunku prowadzą do połączenia Boga i człowieka (Ps 107–150).

Być może istnieje także analogia pomiędzy powyższymi punktami a księgami Pentateuchu. Na przykład punkt drugi pasuje do wyzwolenia z Egiptu a trzeci do księgi Leviticus z jej naciskiem na świętość.

Poszczególne psalmy można różnie klasyfikować, przy czym niektóre należą do kilku kategorii naraz.

1. Historyczne – związane z jakimś konkretnym wydarzeniem lub wydarzeniami w historii Izraela lub w życiu psalmisty.
2. Mesjaniczne – dotyczące cierpień Chrystusa oraz następującego po nich wywyższenia.
3. Prorockie albo Milenijne – wskazujące na przyszły ucisk Izraela oraz mający nastąpić czas pokoju i dobrobytu.
4. Pokutne – stanowiące zapis wyznania grzechów oraz wołania o przebaczenie płynącego ze złamanego serca psalmisty.
5. Przekleństwa – kierujące do Boga prośbę o pomszczenie Jego ludu na wrogach.

Pozostałe psalmy to wyraz osobistego albo wspólnego uwielbiania, albo zapis Bożego postępowania względem Jego ludu.

Interpretacja Psalmów

W całym *Komentarzu biblijnym* trzymaliśmy się rozróżnienia na Izrael i Kościół. Wiele psalmów, szczególnie te, które nawoływały Boga do spuszczenia przekleństw na bezbożnych, było całkowicie odpowiednich dla Żydów żyjących pod Prawem, ale ich język nie jest dostosowany do potrzeb wierzących wieku Kościoła. W tym okresie mamy *kochać* naszych wrogów i *czynić dobrze* tym, którzy z pogardą nas wykorzystują. Jeżeli nie zdamy sobie sprawy z tej różnicy dyspensacyjnej, próbując interpretować psalmy, napotkamy na poważne problemy.

Każdy uważny czytelnik psalmów szybko odkryje, że pomiędzy doświadczeniami psalmisty, narodu izraelskiego i Pana Jezusa Chrystusa występują ścisłe analogie. Wszyscy oni doświadczyli prześladowań, cierpienia, smutku, nienawiści i porzucenia, na co często wskazujemy w *Komentarzu*.

Zastosowanie Psalmów

Choć nie cała Biblia została napisana bezpośrednio *do* Kościoła, całe Pismo jest pożyteczne *dla* Kościoła. Obserwując odbicie naszych własnych doświadczeń w przeżyciach psalmisty, możemy znaleźć w Psalmach pocieszenie, naukę, napomnienie i wezwanie.

Jako lud Kościoła możemy wyciągnąć ważne lekcje z nauczania skierowanego w pierwszej kolejności do Żydów. Świątynię żydowską możemy uznać za symbol ciała Chrystusa składającego się ze wszystkich wierzących i zamieszkiwanego przez Ducha Świętego. Bitwy w Psalmach mówią o duchowej walce z władzami i zwierzchnościami, siłami ciemności w okręgach niebieskich. Materialne błogosławieństwa Izraela na ziemi wskazują na nasze duchowe błogosławieństwa w okręgach niebieskich w Chrystusie, itd.

Kiedy będziemy się kierować tymi wskazówkami, Psalmy odkryją przed nami głębię swojego znaczenia, a wiele problemów interpretacyjnych zniknie.

Tytuły psalmów

Tytuły psalmów są bardzo stare i najprawdopodobniej należą do samego tekstu świętego. Niemniej jednak ich znaczenie jest w wielu przypadkach bardzo niejasne i z tego powodu w większości ich nie komentowaliśmy. Po co powtarzać co chwilę: „Nie wiemy, co to oznacza”?

Zarys treści

I. KSIĘGA 1 (Psalmy 1–41)
II. KSIĘGA 2 (Psalmy 42–72)
III. KSIĘGA 3 (Psalmy 73–89)
IV. KSIĘGA 4 (Psalmy 90–106)
V. KSIĘGA 5 (Psalmy 107–150)

Komentarz

I. KSIĘGA 1 (Psalmy 1–41)

Psalm 1: Dobre życie

Księga Psalmów rozpoczyna się od rozwiania mylnego wyobrażenia, że życie grzeszne to życie dobre. Codziennie świat przechodzi pranie mózgu; wtłacza się mu myślenie, że prawdziwe i trwałe zadowolenie można odnaleźć oddając się pożądliwościom ciała. Telewizja, radio, kino i prasa sugerują, że pobłażanie sobie to droga do spełnienia. Życie czyste odrzuca się jako „purytańskie”. Psalmista natomiast ukazuje właściwy obraz.

1,1 Naprawdę **błogosławioną** osobą jest ten, kto trzyma się z dala od stylu życia **bezbożnych**. W swoich kontaktach z nimi nie dostosowuje się do nich, starając się nawet unikać milczącej tolerancji dla ich grzechów i drwin. Nie oznacza to, że szczęśliwy człowiek izoluje się całkowicie od bezbożnych. Nie, składa im świadectwo o „grzechu, sprawiedliwości i o sądzie", a także stara się przedstawić im Chrystusa, jedyne źródło trwałej nadziei. Szczęśliwy człowiek to prawdziwy przyjaciel bezbożnych, ale nigdy ich partner.

1,2 Trudno sobie wyobrazić szczęśliwego człowieka, który nie byłby przy okazji człowiekiem Bożej Księgi. Charakteryzuje go niezaspokojony głód Słowa **Pańskiego**. Kocha on Biblię i **rozmyśla** nad nią **we dnie i w nocy**. Dzięki temu ubogaca własne życie i staje się kanałem błogosławieństwa dla innych.

1,3 Człowiek oddzielony od grzechu dla Pisma Świętego posiada wszystkie cechy mocnego, zdrowego, owocującego **drzewa**.

Zasadzone[5] **nad strumieniami wód** – ma niewyczerpany dostęp do substancji odżywiających.

Wydające swój owoc we właściwym czasie – przejawia owoce Ducha; jego słowa i czyny są zawsze odpowiednie do czasu i okoliczności.

Którego liść nie więdnie – jego życie duchowe nie podlega cyklicznym zmianom, ale charakteryzuje je stała wewnętrzna odnowa. Jak ujął to D. L. Moody, „Wszystkie drzewa Pańskie są wiecznie zielone"[6].

Takiemu człowiekowi **powiedzie się** wszystko, czego się podejmuje. Powodem jest oczywiście to, że żyje w społeczności z Panem, a całą jego służbą zawiaduje Duch Święty. Jedynym sposobem na osiągnięcie satysfakcji i powodzenia w życiu chrześcijańskim jest prowadzenie przez Ducha Bożego. Działanie na własną rękę to ogromna strata czasu, pieniędzy i sił.

1,4 Nie tak jest z bezbożnymi; to jest nie są oni ani dobrze zasadzeni, ani owocujący, ani trwali, ani rozkwitający. **Jak plewa** nie są stali i pewni. Kiedy napierają burze życia, okazują się niestabilni. Silny **wiatr roznosi** ich we wszystkich kierunkach.

1,5 Nie ostoją się bezbożni na sądzie. Oczywiście, pojawią się oni przed Bogiem podczas sądu przed wielkim białym tronem. Jednak nie będą mieli odpowiedniej obrony. Mówiąc obrazowo, nie będą mieli nóg, na których mogliby stanąć. Co więcej, nigdy nie staną **w zgromadzeniu sprawiedliwych**; na zawsze wykluczeni z grona tych, którzy zostali zbawieni z łaski przez wiarę w Pana Jezusa Chrystusa.

1,6 Dlaczego tak się rzeczy mają? **Pan uznaje drogę sprawiedliwych** (BT). Nie tylko jest *świadomy* tego, co dzieje się w ich życiu, ale *pochwala* to, co robią. To ogromny kontrast w stosunku do końca grzesznego życia, którym jest wieczna śmierć.

Nigdy jednak dość podkreślania, że na los człowieka *nie* ma wpływu jego sposób życia. Czynnikiem decydującym jest to, czy narodził się na nowo przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Osobą sprawiedliwą jest ten, kto wyznał swój grzech i przyjął Pana Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela. Jego sprawiedliwość *wynika* z nowego życia w Chrystusie. **Bezbożny** to ten, kto nie chce przyznać swojej potrzeby, zgiąć kolan przed Panem Jezusem. Woli trzymać się swojego grzechu niż przyjąć Zbawiciela. W ten sposób przypieczętowuje swoją zgubę.

Psalm 2: Niezmienne postanowienie

Jeżeli chcemy umieścić ten psalm we właściwym kontekście, musimy spojrzeć w przód, na końcówkę wielkiego ucisku, tuż przed chwalebnym powrotem i panowaniem Jezusa Chrystusa. Wówczas to ogromna konfederacja władców i narodów podejmie zorganizowany wysiłek powstrzymania Chrystusa przed objęciem rządów na świecie[7].

2,1–3 Sojusz ten okaże się jednak bezcelowy. „**Czemuż to**", pyta psalmista, „**narody**" pogańskie i „**lud**" żydowski wstępują w tak bezsensowny sojusz? Jak **królom** pogańskim i przywódcom żydowskim miałby się udać bunt przeciw władzy **Pana i Jego Pomazańca**?"

2,4–6 Bóg **w niebie będzie śmiał się z** ich bezmyślnego zuchwalstwa. Będzie szydził z ich zaciśniętych pięści i ognistych mów. Ich przechwałki i groźby są jak pisk myszy w porównaniu z rykiem lwa.

W końcu przerwie On milczenie. Przemówi zaś w takim **gniewie** i wściekłości, że Jego wrogowie popadną w przerażenie. Usłyszą oni Jego nieodwołalną decyzję: „**Ustanowiłem mojego króla na Syjonie, świętej górze mojej**". Gdy Bóg wypowie te słowa, ich wypełnienie będzie tak pewne, jakby już miało miejsce.

2,7 Następnie swoje świadectwo doda Chrystus. Objawi On, że w prywatnej rozmowie Ojciec **rzekł do** Niego przede wszystkim : „**Synem moim jesteś, tego dnia Cię zrodziłem**" (NKJV). To stwierdzenie można zrozumieć co najmniej na cztery sposoby. Po pierwsze, w rzeczywistym sensie Chrystus był Synem Bożym *od wieczności.* W Dziejach 13,33 werset ten został zacytowany w odniesieniu do Jego *wcielenia*. Trzeci sens zrodzenia Chrystusa odnajdujemy w *zmartwychwstaniu*: „pierworodny z umarłych"

(Kol 1,18). Wreszcie, jak sugerują niektórzy, „ten dzień" odnosi się do *przyszłego dnia*, kiedy Chrystus zostanie ukoronowany jako Król.

2,8 Ale Ojciec dodał też: „**Proś mnie, a dam Ci narody w dziedzictwo i krańce świata w posiadanie**". Inaczej mówiąc, Bóg Ojciec obiecał swojemu Synowi powszechne panowanie. Cała ziemia podporządkuje się Jego władzy, która będzie się rozciągać od morza do morza.

2,9 Wreszcie, Bóg dał Chrystusowi władzę rozprawiania się z wszelkimi przejawami niesubordynacji i buntu. **Berłem żelaznym rozgromi** On tych, którzy wystąpią przeciwko Niemu, rozbijając ich **jak naczynie gliniane**. Z innych fragmentów Pisma Świętego dowiadujemy się, że Chrystus będzie sprawował władzę zarówno kiedy powróci na ziemię, jak i podczas tysiącletniego Królestwa. Zanim założy koronę, zniszczy tych, którzy nie znają Boga i nie są posłuszni ewangelii. Później, w okresie tysiącletniego Królestwa, Chrystus będzie rządził laską żelazną, karząc bunt wszędzie tam, gdzie tylko wynurzy on swój szpetny łeb.

2,10–11 Dalej słyszymy głos Ducha Świętego. W poruszającym wezwaniu ewangelizacyjnym zachęca On **królów** i władców, żeby kochali Pana i **służyli** Mu. Odrzucenie Go oznacza zniszczenie, natomiast zaufanie Mu zapewnia bezpieczeństwo i prawdziwe szczęście.

2,12 Zaufanie Stwórcy jest najbardziej rozsądną, logiczną i mądrą rzeczą, jaką może zrobić człowiek. Brak wiary i odrzucenie Wszechmogącego to z kolei chyba najbardziej nieracjonalne zachowanie.

Psalm 3: Studium nastrojów

Jeżeli miotają nami przeciwstawne emocje, możemy pocieszać się myślą, że Dawid był w takiej samej sytuacji. W tym psalmie przechodzi on od głębokiej goryczy do zgodnego zaufania.

3,2–3 Na początku wrogowie Dawida onieśmielają go. Ich przewaga liczebna napawa jego serce strachem. Dlaczego jest sam przeciw tak wielu? Poza tym dogryzają mu swoimi kąśliwymi uwagami. Insynuują, że z powodu grzechu nie ma co liczyć na jakikolwiek Boży **ratunek**.

Werset trzeci kończy się enigmatycznym **Sela**. Ponieważ jest to jego pierwsze z 71 pojawienie się w Psalmach, poświęcimy mu tutaj kilka słów komentarza. Niestety, nasze uwagi będą nie tyle wyjaśnieniem, co przyznaniem się do niewiedzy. Faktem jest, że *nie wiemy*, co oznacza to słowo. Możemy co najwyżej wymienić niektóre znaczenia, jakie zostały dotąd zaproponowane i pozostawić wybór właściwego czytelnikowi.

Sela może oznaczać polecenie wzmocnienia głosów lub akompaniamentu muzycznego, czyli głośniejszego śpiewu lub gry na instrumentach; słowem: *crescendo*!

Może ono oznaczać pauzę albo odpoczynek, coś w rodzaju sugestii: „Zatrzymaj się i przemyśl to".

„W Septuagincie zostało ono oddane przez *diapsalmos*, które oznacza albo głośniejszą grę, *forte*, albo – i to jest bardziej prawdopodobne – rodzaj interludium[8].

Niektórzy uważają, że słowo to oznacza powtórzenie, takie jak *da capo*.

Może ono także oznaczać koniec strofy muzycznej.

Może ono nawet znaczyć pochylenie ciała na znak oddania czci lub szacunku.

3,4 Nastrój psalmu zmienia się w wersecie czwartym. Dawid odwraca wzrok od swoich wrogów i kieruje go na Pana, co całkowicie zmienia jego perspektywę. Natychmiast zdaje sobie sprawę, że Jahwe jest jego **tarczą**, źródłem **chwały** i że On **podnosi** jego **głowę**. Jako **tarcza** Pan zapewnia mu całkowitą ochronę przed wszelkimi atakami nieprzyjaciół. Jako chwała daje mu cześć, godność i oczyszczenie z zarzutów w miejsce hańby, krytyki oraz oszczerstw, które dotąd spadały na jego głowę. Jako podnoszący jego głowę Pan zachęca go i wywyższa.

3,5 Zachęcony tymi wspaniałymi i prawdziwymi przemyśleniami na temat Boga Dawid przychodzi do Niego w modlitwie i otrzymuje natychmiastowe zapewnienie, że jego prośba została wysłuchana. Bóg odpowiada ze **swojej świętej góry**, to jest z miejsca świątyni jerozolimskiej, gdzie mieszka wśród swojego ludu.

3,6–7 Zapewniony o ochronie Jahwe, psalmista kładzie się spać. Jest to najsłodszy rodzaj snu – Boży dar dla tych, którzy ufają Mu wśród najtrudniejszych nawet okoliczności.

Po udanym spoczynku Dawid budzi się ze świadomością, że to Pan uciszył zszargane nerwy. Teraz ma odwagę dzielnie zmierzyć się z wrogami, nawet gdyby miały go otoczyć **dziesiątki tysięcy**.

3,8 Nie oznacza to jednak, że modlitwa nie jest już potrzebna. Łaska, która wspierała nas ubiegłej nocy, nie wystarczy na dzisiaj. Potrzebujemy jej świeżej dostawy każdego dnia. Dawid przychodzi więc do Boga po nieprzerwane wybawienie, wierząc, że uderzy On jego **wrogów w szczękę** i wybije im **zęby**.

3,9 Jak chodzi o Dawida, Jahwe jest jedyną osobą, która może dać wybawienie; **zbawienie** należy wyłącznie do Pana. Prosi więc Boga, żeby błogosławił **lud,** nadal okazując mu swe cudowne wybawienie.

Lepiej zrozumiemy emocje kłębiące się w tym mężu Bożym jeszcze raz zerkając na nagłówek tego psalmu.

„**Psalm Dawida, gdy uciekał przed synem swoim Absalomem**".

Dowódcą wrogów Dawida był *jego własny syn*! Sytuacja byłaby nieciekawa, nawet gdyby nieprzyjaciółmi Dawida byli jacyś najeźdźcy z innego kraju, ponieważ jednak przewodził im zbuntowany syn Dawida, jego smutek i zgorzknienie jeszcze się spotęgowały.

Psalm 4: Tajemne Boże ukojenie

4,2 Gdy Dawid pojawia się przed obliczem Pana, zwraca się do Niego: „**Boże mojej sprawiedliwości**". Kryje się tutaj myśl, iż na Bogu sprawiedliwości można z zaufaniem polegać w kwestii sprawiedliwego sądu. Ludzie mogą nas zniesławiać i odsuwać, ale Bóg zna fakty i dopilnuje, żeby zatryumfowała sprawiedliwość.

Następnie Dawid dodaje: „W ucisku ulżyłeś mi". W *New Translation* Darby'ego werset ten brzmi: „W ucisku mnie powiększyłeś". Zwykle z ciśnieniem kojarzymy redukowanie objętości oraz grubości. Bóg natomiast używa ciśnienia do wywołania duchowego wzrostu. Powodzenie zrobi dla nas niewiele, ale przeciwności wywołują wzrost i dojrzałość. Spurgeon powiedział kiedyś:

> Obawiam się, że cała łaska, jaką jestem w stanie wydobyć z wygodnych i łatwych chwil mojego życia, warta jest bardzo mało. Z kolei dobro, które wyciągnąłem ze swoich smutków, bólu i strapienia, jest nieocenione. Czego nie zawdzięczam młotowi, kowadłu, ogniowi i pilnikowi? Problemy to najlepsze meble w moim domu[9].

Przypominając sobie, jak w przeszłości, kiedy miał poważne problemy, Bóg odpowiedział na jego modlitwy, Dawid czuje, że ma prawo prosić, aby Bóg **wysłuchał** go ponownie.

4,3–4 Bezpośrednią przyczynę wołania Dawida można wywnioskować z wersetów 3–6. Ludzie bez zasad oczerniali go i nie dawali mu spokoju. Ci czepliwi krytycy mieszali jego imię z błotem i podkopywali jego dobrą reputację za pomocą bezpodstawnych oskarżeń i czystych **kłamstw**.

Dawid pyta ich, **dokąd** będą trwać w tej bezmyślnej wściekłości na niego, a następnie przypomina, że wysiłki obalenia go są skazane na niepowodzenie, gdyż po jego stronie jest sam Bóg: „**Pan odłączył sobie pobożnego**" (BG). Ci, którzy ufają Panu, są jak „źrenica Jego oka" (Za 2,12). Ich imiona są wyryte na Jego dłoniach (Iz 49,16). Słyszy On, kiedy Go wołają i spieszy im na ratunek. Tymi słowami Dawid zapowiada argument z Rzymian 8,31: „Jeżeli Bóg jest z nami, komu może się powieść przeciwko nam?".

4,5 Wrogowie Dawida powinni dać ochłonąć swoim emocjom. Skoro muszą się **gniewać** (NKJV), powinni to czynić w słusznej sprawie. Zdanie: „**Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie**" (NKJV) zostało zacytowane w Efezjan 4,26, ale tam skierowane jest ono do wierzących, przypominając im, że można gniewać się *z Bożych powodów*, ale nie z własnych. Tutaj, w Psalmie 4, słowa te ostrzegają nieprawych przed sytuacjami, w których gniew może się przerodzić w jakieś agresywne działanie. Leżąc w ciszy godzin nocnych, powinni oni badać własne serca, rozważając głupotę walki z Bogiem. Takie trzeźwe rozważania uciszyłyby ich oszczerczy język i zakończyłyby przewrotne plany.

4,6 W śmiałym wystąpieniu ewangelizacyjnym Dawid radzi nieprawym, żeby połączyli praktyczną **sprawiedliwość** (BT) z wiarą w Pana. „Niech sprawiedliwość będzie waszą ofiarą" (Gelineau). Mogą tego jednak dokonać tylko ci, którzy **ufają Panu**.

4,7 Wielu pragnie dobrobytu i szczęścia. Cały czas tęsknią za jakimś **dobrem**. Problem w tym, że chcą oni błogosławieństwa bez Błogosławiącego, dobrego daru bez dobrego Dawcy. Pragną korzyści płynących z życia pełnego Chrystusa, ale bez Chrystusa.

W odróżnieniu od nich Dawid kieruje swoje kroki wprost do źródła wszelkich dóbr ze słowami: „**Wznieś ponad nami, o Panie, światłość Twojego oblicza**" (BT).

4,8 Jego **radość** znacznie przewyższa zadowolenie bezbożnych, kiedy ich silosy kipią zbożem, a w ich beczkach jest obfitość wina. „Wlałeś w serce me większą radość, Niż kiedy się ma obfitość zboża i wina".

4,9 Po tym zapewnieniu o Bożej wystarczalności podenerwowanie psalmisty znika. Teraz może on **spokojnie się ułożyć i zasnąć**, wiedząc, że to Pan czuwa, aby **bezpiecznie mieszkał**. Zmiana dokonana przez modlitwę na przestrzeni ośmiu krótkich wersetów jest niesamowita.

Psalm 5: Modlitwa poranna

Nagłówek Psalmu 5 brzmi: **Przewodnikowi chóru, z grą na fletach. Psalm Dawidowy**.

Ponieważ wiele psalmów posiada tytuły podobne do tego, wspomnijmy jeszcze raz, iż wielu naukowców uważa je za część natchnionego tekstu. W niektórych tłumaczeniach Biblii nagłówki zostały włączone do tekstu jako werset pierwszy (za hebrajskim

oryginałem), w innych zaś nie. Niektórzy badacze sądzą, że każdy nagłówek należy do końcówki poprzedniego psalmu, ale ich dowody nie są przekonywające. Wielkim problemem są w przypadku tych tytułów częste trudności ze zrozumieniem ich znaczenia. W Psalmie 5 wskazuje on rodzaj akompaniamentu, ale w innych przypadkach może odwoływać się do melodii innej pieśni, na którą można ten psalm zaśpiewać. Na przykład Psalm 57 ma w nagłówku: „Na nutę: *Nie zatracaj*". Mógł to być tytuł jakiejś dobrze wówczas znanej pieśni. Czasami znaczenie nagłówka jest tak wątpliwe, że tłumacze zdecydowali się na transliterację słów hebrajskich. Na przykład Psalm 16 rozpoczyna się od słów: „*Miktam*[10] Dawidowy". Na szczęście czerpanie radości z psalmu nie zależy od pełnego zrozumienia jego tytułu.

Psalm piąty to modlitwa poranna, w której Dawid rozmyśla nad odmiennym nastawieniem Boga do sprawiedliwych i nieprawych.

5,2–3 Na samym początku prosi on Boga, żeby wysłuchał nie tylko jego **słowa**, ale i jego **przemyślenia** (NKJV). Jest to prośba jak najbardziej trafna. Duch Święty potrafi interpretować nasze myśli z równą łatwością co wypowiadane przez nas słowa.

Co więcej, psalmista prosi Boga o wsłuchanie się nie tylko w jego rozważania, ale również w dźwięk jego **wołania** (BG). Jest to nawiązanie do czegoś więcej niż słowa – do szczerej i głębokiej barwy głosu zanoszącego błagania.

Zwracając się do Boga: „**Królu mój i Boże mój**", Dawid ukazuje głębię, ciepło i zażyłość jego relacji z Panem. W słowach: „**bo modlę się do ciebie**", Dawid wyraża, że prawdziwy Bóg to jedyna osoba, do której się modli: „do Ciebie i tylko do Ciebie". Relacja ta wyrażała nie tylko posiadanie, ale i wyłączność.

5,4 Dawid nie modlił się „z doskoku", ale regularnie. Każdego dnia **rano** Pan wysłuchiwał jego głosu. Każdego dnia **rano** mąż Boży składał ofiarę uwielbienia i modlitwy, oczekując później na Boże objawienie. Bardzo często się zdarza, że nie czekamy na Bożą reakcję. F. B. Meyer stwierdził, że „wiele odpowiedzi wymyka nam się dlatego, że męczy nas oczekiwanie w porcie na powracające statki".

5,5–7 Dawid cały czas pamiętał o czyhających na niego wrogach, toteż swoją pewność w modlitwie wzmacniał rozmyślaniem o Bożej świętości i sprawiedliwości. Wierzący mają specjalny dostęp do tronu łaski, którego nie posiadają bezbożni. **Bóg** nie może patrzeć przez palce na żadną formę **niegodziwości**. **Nieprawość** nie gości w jego bramach. **Chełpliwi** nie mają co liczyć na audiencję u tego króla. Nienawidzi On wszystkich czyniących nieprawość. Prawda ta godzi w sam środek powszechnej opinii jakoby Bóg, który jest tylko miłością, nie był zdolny do nienawiści. Boża świętość pociąga za sobą konieczność ukarania wszystkich kłamców a także wstręt do zabójców i oszustów.

5,8 W odróżnieniu od swoich bezbożnych przeciwników Dawid miał stały dostęp przed oblicze Pana, dzięki **obfitości** niezawodnej Bożej **łaski** czy miłosierdzia. W duchu głębokiego szacunku Dawid, tak jak wszyscy pobożni Żydzi, oddawał Bogu cześć zwrócony twarzą w kierunku **świątyni** (NKJV). Ponieważ sama świątynia powstała dopiero po śmierci Dawida, użyte tutaj słowo musi oznaczać przybytek, tak samo jak w 1 Samuela 1,9; 3,3 oraz w 2 Samuela 22,7.

5,9 Nękany przez **wrogów** Dawid prosi Pana, żeby okazał On swoją sprawiedliwość, przeprowadzając go bezpiecznie przez otaczające go niebezpieczeństwa i oczyszczając jego ścieżkę.

5,10 Następnie psalmista przedstawia istotne powody, dlaczego Pan powinien pomścić swojego sprawiedliwego sługę, a ukarać jego nieprawych wrogów. Nie można uwierzyć ani jednemu słowu ich ust. Ich **wnętrze** wraz z ich motywacjami to obraz całkowitego zepsucia prowadzącego wprost do **zguby**. **Ich gardło** przypomina **otwarty grób** śmierdzący zgnilizną, gotowy pochłonąć ich ofiary. To niezmienni, nieszczerzy pochlebcy.

5,11 W pełni zasługują oni na zagładę. Ich niecne zamiary powinny jak bumerang obrócić się przeciw nim samym. Ich liczne **przestępstwa** domagają się sprawiedliwej kary. Zaś ich koronnym grzechem jest to, że **zbuntowali się przeciwko** Bogu.

5,12–13 Podczas gdy Bóg będzie sądził swoich wrogów, niech Jego przyjaciele zawsze mają powód by **się radować** i **weselić**, odnajdując Tego, który jest ich pewną i bezpieczną kryjówką. Niech wszyscy, którzy kochają Jahwe, wywyższają Go jako swojego obrońcę. Co do jednego nie ma wątpliwości: Bóg okazuje większą łaskawość człowiekowi sprawiedliwemu; **osłania** go łaską jak ochronną **tarczą**.

Psalm 6: Podwójny problem

Nie dość, że jego członki toczyła poważna choroba, wrogowie Dawida przyprawiali go o podwójny smutek, wywierając na niego nieustanny niewygodny nacisk. Być może nawet radowali się z jego beznadziejnego, jak im się wydawało, stanu.

6,2 Dawid zinterpretował swoją chorobę jako Boży cios wywołany jakimś grzechem. Nierzadko sami to robimy i często diagnoza ta znajduje potwierdzenie w rzeczywistości: Niektóre choroby to *rzeczywiście* rezultat niewyznanego grzechu w życiu

wierzącego (1Kor 11,30). Pod żadnym pozorem nie jest to jednak regułą. Bóg często dopuszcza choroby jako punkt wyjścia dla jakiegoś przejawu Jego mocy i chwały (J 9,3; 11,4), jako sposób na uzyskanie duchowego owocu (Rz 5,3), środek zapobiegawczy przed grzechem (2Kor 12,7) lub naturalny wynik przepracowania (Flp 2,30) czy też zaawansowanego wieku (Kzn 12,3–6).

Pierwszą rzeczą, którą powinniśmy zrobić, gdy dotknie nas choroba, jest upewnienie się, czy nie ma w naszym życiu jakiegoś niewyznanego grzechu. Następnie powinniśmy poprosić Pana o to, żeby przez tę chorobę zrealizował swoje cele i żeby nas uzdrowił. Później właściwą rzeczą jest udanie się do lekarza i uzyskanie pomocy medycznej, musimy jednak uważać, żeby swoje zaufanie pokładać w Panu, a nie w środkach, którymi się posługuje (2Krn 16,12). Każde uzdrowienie, niezależnie czy cudowne, czy całkiem normalne, pochodzi od Pana. Jeżeli w jakimś konkretnym przypadku postanawia On nie dać takiego uzdrowienia, zapewnia łaskę potrzebną, by znosić cierpienie albo śmierć. Zwykle nie otrzymujemy tej łaski pogodzenia się ze śmiercią zanim jej nie potrzebujemy.

6,3–4 Prośba psalmisty o uzdrowienie była wyraźna i ekspresywna. Stał na skraju grobu. Jego ciało niszczało. **Kości** bolały go bez chwili wytchnienia. Choroba miała nawet wpływ na całe jego życie wewnętrzne – na jego uczucia, umysł i wolę. Pan jednak jakby opóźniał interwencję. **Jak długo** trzeba będzie czekać zanim okaże łaskę uzdrowienia cierpiącemu?

6,5 Dawid prosi **Pana**, żeby porzucił to, co może się wydawać obojętnością i **ratował** jego życie od choroby i śmierci. Jedyną podstawą prośby o wyzwolenie z tego rozpaczliwego położenia jest miłosierdzie Jahwe.

6,6 Dalej pojawia się niezwykła argumentacja dla uzdrowienia Dawida, mianowicie: Jeżeli umrze, Pan nic na tym nie skorzysta. Jak długo żyje, może wspominać Go i uwielbiać. Jeżeli natomiast umrze, Bóg będzie zapomniany. Ciało bez ducha nie będzie mogło Go **wysławiać**.

Argument ten zawiera w sobie ziarnko prawdy w odniesieniu do ciała, ponieważ zwłoki nie mają pamięci ani zdolności oddawania Bogu czci. Jednak jak chodzi o duszę i ducha, odzwierciedla on ograniczoną wiedzę świętych ST na temat życia po śmierci. Dzięki pełniejszemu objawieniu, które przyniósł Chrystus, wiemy, że po śmierci wierzący opuszcza swoje ziemskie ciało i odchodzi do Chrystusa, co jest daleko lepsze (Flp 1,23). Nie jest w ciele, ale w domu, z Panem (2Kor 5,8). Nie przebywa więc w żadnej otchłani w stanie uśpienia duszy, ale świadomie przebywa w obecności Pana, uwielbiając Go i oddając Mu cześć.

Na obronę Dawida należy powiedzieć, że robił on doskonały użytek ze światła, jakie posiadał, wplatając je w tkaninę swoich modlitw. Gdyby nasze modlitwy tak samo dobrze wykorzystywały lepsze przecież objawienie naszych czasów, byłyby arcydziełami próśb i uwielbienia.

6,7–8 Dzięki opisowi położenia psalmisty widzimy przynajmniej w pewnej mierze jego fatalny stan. Był u kresu wytrzymałości wyczerpany **jękami** (BT) i wzdychaniem. **Całą noc** (NKJV) **zraszał** poduszki i zalewał swoje **łoże** łzami. Oczy zapadły mu się z powodu jego **zgryzot**, a wzrok słabł w wyniku ucisku ze strony **wszystkich wrogów**. Wyglądało na to, że jego życie aż po brzegi wypełniało cierpienie i że więcej nie był już w stanie znieść.

6,9–11 Ale modlitwa zmienia rzeczywistość. Dzięki tajemniczej komunikacji Ducha otrzymuje zapewnienie, że **Pan usłyszał** głos jego **płaczu** i że jego **modlitwa** została wysłuchana. Posilony takim zapewnieniem psalmista każe swoim **wrogom** się rozproszyć. Nie deprymują go już ich groźby, ponieważ zdaje sobie sprawę, że czeka ich **nagła** (NKJV) porażka, kiedy Pan powstanie, żeby ich ukarać.

Panie, godzina w Twojej obecności
Wystarczy, by się zmiana dokonała.
Zdejmujesz ciężar zmęczonego ciała,
Deszczem odświeżasz wysuszone kości.
Klękamy, klęka świat w uniżoności;
Wstajemy, razem z nami wstaje wszystko.
W blasku dnia to, co dalej i co blisko,
Wzrasta w moc to, co klękało w słabości.
Czemu więc sobie szkodę wyrządzamy
I innym, że ją czasem porzucamy?
Żeśmy czasami zamroczeni troską,
Strachem zdjęci lub przerażeni bólem,
Słabi, chociaż opatrzność mamy boską
Na zgięcie kolan, zawsze tuż przed Królem?

Psalm 7: Wołanie uciśnionego

Hebrajski tytuł identyfikuje ten psalm jako *syggajon* **Dawida**, **który zaśpiewał Panu z powodu Kusza z Beniamina**. F. W. Grant pisze, że słowo *syggajon* implikuje wędrowną odę albo pieśń tak entuzjastyczną, że jej autora ponoszą emocje. **Kusz**, którego dotyczy ta oda, pochodził z tego samego plemienia co Saul i był najprawdopodobniej jednym z jego poruczników. W każdym zaś razie był nienawistnym wrogiem Dawida. NKJV tłumaczy *syggajon* jako **rozważanie**.

7,2–3 Z ogromną zażartością Dawid modli się o wyzwolenie od tych, którzy nastają na jego życie.

W innym wypadku będzie jak bezbronna owieczka, zaatakowana przez **lwa** i uprowadzona bez siły i życia.

7,4–6 Kusz naturalnie oskarżał Dawida o całą listę przestępstw, prawdopodobnie włącznie z zamachami na życie Saula oraz z atakami na jego miasta zaopatrzenia. Dawid broni jednak swojej niewinności. Nie był winny tego, co mu zarzucano. Jego **dłonie** nie **ograbiły** nikogo. Nie mścił się na królu nawet wówczas, gdy miał po temu sposobność. Jeżeli rzeczywiście dopuścił się którejś z tych rzeczy, był gotów ponieść konsekwencje – pościg, pojmanie, pokonanie i śmierć.

7,7–9 Ale ponieważ tak nie było, odważnie wzywa Pana, żeby **powstał** w swoim **gniewie**, ukarał jego **gnębicieli** i oddał sprawiedliwość niewinnym. Przedstawia on Boga jako zwołującego wielką rozprawę sądową. W sali zebrany jest niezliczony tłum. Jahwe siedzi za stołem i sądzi **ludy**. Dawid prosi tylko o to, żeby osądził go według jego własnej **sprawiedliwości** i **niewinności**. Może się to wydawać szczytem bezczelności, ale nie zapominajmy, że Dawid nie stwierdza w ten sposób swojej całkowitej sprawiedliwości w każdej dziedzinie swojego życia, ale jedynie w odniesieniu do zarzutów, które wystosowywano pod jego adresem.

7,10–12 Werset dziesiąty wyraża odwieczny krzyk uciskanego ludu Bożego. Każde pobożne serce nie może się doczekać dnia, w którym zakończone zostanie panowanie zła, a **sprawiedliwi** odziedziczą ziemię. Dzień ten nadejdzie, gdy Chrystus powróci, by założyć swoje Królestwo. W międzyczasie sprawiedliwy Bóg, który zna myśli i motywacje człowieka, jest tarczą albo obrońcą tych, którzy są **prawego serca**, sprawiedliwym sędzią **codziennie pałającym gniewem** na nieprawych.

7,13–14 Bóg ma dobrze wyposażoną zbrojownię. Jeżeli bezbożny się nie upamięta, naostrzy On swój miecz i wypuści **ogniste strzały**. Każda broń Boża jest śmiercionośna!

7,15–17 Dawid jest przekonany, że w ostatecznym rozrachunku jego wróg zbierze to, co zasiał. Jego grzech rozwija się według standardowego cyklu poczęcia, noszenia, narodzin i śmierci. Najpierw nieprzyjaciel ten **począł** intrygę, aby zniszczyć psalmistę. Wkrótce tętnił już przewrotnymi myślami. Następnie doszło do narodzin jego bezbożnego planu, ale zwróci się on przeciw niemu samemu. Wpadnie we własną pułapkę, a **przemoc**, którą starannie zaplanował w stosunku do psalmisty, w wyniku niewyjaśnionego splotu okoliczności spadnie **na jego** własną **głowę**.

7,18 Ta rzetelnie wymierzona sprawiedliwość sprawia, że Dawid podnosi swoje serce do Pana w dziękczynieniu i **śpiewa imieniu Pana Najwyższego** (BT).

Psalm 8: Czymże jest człowiek?

Wielkość Boga wymyka się wszelkim próbom opisu. W porównaniu z Nim człowiek jest żałośnie mały. Pomimo tego Bóg obdarzył człowieka niesamowitą chwałą. Cudowność tego faktu skłania Dawida do mądrych spostrzeżeń.

8,2 Cudowność Pana dostrzegalna jest w całym stworzeniu, jeśli tylko mamy oczy, by ją widzieć. Każda dziedzina nauk przyrodniczych aż roi się od dowodów mądrości i mocy Stwórcy. Boży **majestat** góruje nad **niebiosami**. Planety, gwiazdy i bezkresny wszechświat dają tylko ograniczony ogląd tego, jak wielki jest naprawdę Bóg. Mimo to ludzie uczeni odrzucają te dowody, jakby w ogóle nie istniały.

8,3 Ale **niemowlęta** w swojej niewinnej wierze nucą o Bożej wielkości w swoich prostych piosenkach – dokładnie tak, jak oznajmił sam Chrystus: Bóg zakrył te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawił je niemowlątkom (Mt 11,25).

Niezależnie od tego, czy **niemowlątka** (BG) rozumiemy dosłownie, czy też jako tych uczniów Pana, którzy posiadają dziecięcą wiarę w Niego, nie zmienia to faktu, iż stanowią one Boże wały obronne przed **nieprzyjaciółmi**. Często uciszają one wrogów niewinnym pytaniem albo naiwnym spostrzeżeniem. Tak jak mała szpilka wystarczy, by przebić wielki balon, tak niejednokrotnie ci niedoświadczeni naśladowcy Baranka sprowadzają na ziemię tych, którzy wydumanymi pretensjami wypierają się Bożego udziału w dziele stworzenia i zachowywania świata.

8,4 Żadna inna dziedzina wiedzy nie ukazuje wielkości Boga i nicości człowieka tak dobrze jak astronomia. Prosty fakt, iż odległości musimy podawać w latach świetlnych (dystans, który światło pokonuje w rok), najlepiej tego dowodzi. Światło podróżuje z prędkością 300 000 kilometrów na sekundę, a rok ma 31,5 miliona sekund, więc w ciągu jednego roku przemierza ono ponad dziewięć trylionów kilometrów! Mimo to niektóre z gwiazd są oddalone od Ziemi o miliardy lat świetlnych. Nic dziwnego, że takie liczby nazywa się astronomicznymi.

Widok nocnego **nieba** powinien napawać nasze umysły przemyśleniami na temat wspaniałości Boga. **Księżyc i gwiazdy** to dzieła Jego **palców**! Niezliczone miriady **gwiazd**, niezmierzone odległości wszechświata oraz moc, która z matematyczną precyzją utrzymuje planety na ich orbitach, wprawia umysł w osłupienie.

8,5 Z perspektywy wszechświata Ziemia to zaledwie pyłek. Jeżeli tak jest, to czym jest pojedynczy **człowiek** postawiony na tej Ziemi? A jednak Bóg jest zainteresowany każdym z osobna! Każdym człowiekiem interesuje się indywidualnie i bardzo osobiście.

8,6 Bóg **uczynił** człowieka na swój obraz i podobieństwo. Choć **mniejszy** niż Bóg[11], człowiek posiada niektóre analogiczne cechy, które nie są udziałem żadnego innego stworzenia na ziemi. Wszystko, co stworzył Bóg, zostało opisane jako „dobre", ale podsumowanie dzieła stworzenia człowieka brzmiało: „*bardzo* dobre".

8,7–9 Jako przedstawiciel Boga na ziemi, człowiek otrzymał **panowanie nad** wszystkimi rodzajami **ptactwa, ryb** i gadów. Nic nie znajdowało się poza jego kontrolą.

Autor Listu do Hebrajczyków przypomina nam jednak, że obecnie wcale nie widzimy, żeby człowiek sprawował tę niepodważalną władzę (Hbr 2,5–9). Psy szczekają na niego, węże kąsają go, a ptaki i ryby przed nim uciekają. Dzieje się tak dlatego, że gdy przez Adama grzech pojawił się na świecie, człowiek stracił nieograniczone przewodnictwo nad niższym stworzeniem.

Jednak Boży cel nie zmienił się. On postanowił, że człowiek rzeczywiście będzie panował i nic nie może pokrzyżować Jego planów. Tak więc, chociaż nie widzimy obecnie, żeby wszystko było podporządkowane człowiekowi, widzimy Jezusa – Tego, przez którego zwierzchnictwo człowieka zostanie ostatecznie przywrócone. Kiedy Chrystus przyszedł na ziemię, na krótki czas stał się mniejszy od aniołów, żeby to Człowiek mógł umrzeć za ludzkość. Teraz jest ukoronowany chwałą i czcią, siedząc po prawicy Boga. Pewnego dnia Chrystus, Syn Człowieczy, powróci na ziemię jako Król królów i Pan panów, aby objąć nad nią rządy. W tysiącletnim Królestwie panowanie, które zaprzepaścił pierwszy Adam, odzyska ostatni Adam.

8,10 Wówczas to Boży lud z nowym zrozumieniem przyłączy się do pieśni: „**Panie, Władco nasz, jak wspaniałe jest imię twoje na całej ziemi!**".

Psalm 9: Dzień odpłaty

Jeżeli wierzyć nagłówkowi w wersji chaldejskiej, Dawid świętuje tutaj swoje zwycięstwo nad Goliatem. Naturalnie wychodzi on poza ten tryumf, radując się z ostatecznego zwycięstwa Boga nad wrogami. Psalm ten to akrostych oparty na pierwszej połowie alfabetu hebrajskiego[12].

9,2–3 Słodki piewca Izraela zachwyca się **wszystkimi cudownymi dziełami** (BT) Boga. Nie chodzi mu tutaj tak bardzo o dzieła stworzenia czy odkupienia, ale o widowiskowy pogrom wrogów. Dawid oddaje całą chwałę Bogu, nic nie przypisując sobie, ludzkiej broni czy umiejętnościom ludzi. Każdą cząstką swojego istnienia wychwala i uwielbia on **imię Najwyższego**. Przykład jego miłości i oddania wielu z nas przypomina naszą obojętność i oziębłość.

9,4–5 Następnie wspomina imponującą Bożą bitwę, choć ostateczne wypełnienie jego słów nastąpi dopiero podczas powtórnego przyjścia naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jedno spojrzenie na Niego sprawi, że **wrogowie** będą się **cofać** i uciekać w popłochu i nieładzie, **padając** i **ginąc,** nim uda im się zbiec. Tego dnia Król na swoim chwalebnym **tronie** pomści sprawiedliwych. Wreszcie też ziemia zazna naprawdę sprawiedliwych sądów.

9,6–7 Bóg stanowczo **zgromi** pogańskich ciemiężycieli, a wszyscy wrogowie Izraela pogrążą się w wiecznym zapomnieniu. Pochłoną ich ruiny ich hołubionej cywilizacji. Z miast, które teraz wydają się wieczne, nie pozostanie kamień na kamieniu. Takie nazwy jak Waszyngton, Moskwa czy Ottawa ulegną całkowitemu zapomnieniu.

9,8–9 Wszyscy przeciwnicy znikną, ale **Pan będzie trwać na wieki** – tak samo sprawiedliwy i spolegliwy jak zawsze. Pełen chwały ze swojego **tronu** będzie rządził **światem** w pełni **sprawiedliwie**. Każdy otrzyma to, na co zasłużył. Paweł wykorzystał pierwszą część wersetu dziewiątego podczas kazania w Atenach, wyjaśniając, że przyszłego sądu dokona nie kto inny jak zmartwychwstały Pan Jezus Chrystus:

Bóg wprawdzie puszczał płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali, gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych (Dz 17,30–31).

9,10–11 Uciśnione masy znajdą w Nim swoją warownię i niezawodne **schronienie**. Wszyscy, **którzy** Go **znają**, będą Mu **ufać**, wiedząc, że nigdy nie zawiódł On zaufania swojego ludu.

9,12–13 Izrael nie tylko będzie **śpiewać na chwałę** (NKJV) Panu, ale będzie miał również do wypełnienia pewne zadania misyjne względem **ludów** pogańskich. Będzie on relacjonował cudowne wybawienie, którego Pan dokonał i wykazywał, że **mściciel krwi** nie był niewrażliwy na ich cierpienia – że ich modlitwy zostały wysłuchane.

9,14–15 Jednak warunki milenijne jeszcze nie nastały. Wersety 13 i 14 to nagły powrót do trudnej rzeczywistości. Dawid w dalszym ciągu potrzebuje Bożego **miłosierdzia**, ochrony przed wrogiem, aby

bramy Syjonu znowu odbijały echem jego radosne pieśni uwielbienia.

9,16 Następnie jeszcze raz przeskakuje do czasów, gdy antysemickie **narody** wpadną do **dołu, który** wykopały dla Żydów i zostaną podeptane **w sieci**, która miała schwytać starożytny Boży lud. Historia znowu się powtarza: kolejny Haman wisi na szubienicy, którą przygotował dla Mordochaja.

9,17 Po raz kolejny Pan ukaże się jako Ten, który wyrównuje rachunki, sprawiając, że bezbożni zbierają to, co zasiali. Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Znaczenie słowa „**sela**" jest niepewne. Być może jest to rodzaj wzmocnienia (zob. komentarz do Psalmu 3).

9,18 Gdy Dawid mówi, że **niepobożni obrócą się do piekła** (BG – hebr. *szeol*), nie zawęża znaczenia tego słowa do stanu bezcielesności czy też do grobu. Kontekst wymaga tutaj, żebyśmy interpretowali **piekło** jako piekło. Taki jest los **wszystkich narodów, które zapominają Boga**.

9,19 Równie pewne jest to, że **biedacy nie zawsze będą zapomniani**. Jak tłumaczy ten fragment Knox: „Cierpliwość uciśnionych nie pójdzie na marne". Wszystko to, co stanowiło przedmiot ich nadziei, wypełni się z nastaniem tysiącletniego Królestwa.

9,20–21 Przemyślenia na temat nadchodzącego Królestwa budzą u Dawida tęsknotę za jego nadejściem. Te z kolei rodzą modlitwę, żeby Pan **powstał**, zniweczył plany **narodów** i osądził je. Kiedy **ludzie** ci staną przed obliczem Wszechmocnego Sędziego, z przerażeniem zdadzą sobie sprawę ze swojej znikomości i śmiertelności.

Psalm 10: Wróg publiczny numer jeden

Tutaj za pomocą akrostychu zbudowanego wokół drugiej części alfabetu hebrajskiego[13] psalmista opisuje największego niegodziwca. Ponieważ ten „wróg publiczny numer jeden" wydaje się być uosobieniem grzechu, naturalnie identyfikujemy go z „człowiekiem nieprawości", który ma się pojawić na początku siedmioletniego okresu wielkiego ucisku. Ten „syn zatracenia" będzie się sprzeciwiał wszystkim tak zwanym „bogom" i obiektom kultu i wynosił ponad nie. Zajmując miejsce w świątyni Bożej w Jerozolimie, sam siebie ogłosi Bogiem (2Tes 2,3–4). Ci, którzy nie będą chcieli oddać mu czci, narażą się na sankcje ekonomiczne, prześladowania a nawet na śmierć.

Boże milczenie (10,1)

Na początku tego psalmu pojawia się pytanie, które wszyscy prędzej czy później stawiamy: **Dlaczego** Pan milczy, kiedy niewinni cierpią i nikt nie sprzeciwia się rządom bezbożnych? To właśnie takie tajemnice popychają naszą wiarę do działania, zachęcają, abyśmy ufali, kiedy nie możemy zrozumieć i przekonują, żebyśmy wytrwali do końca.

Modlitwa uciśnionego (10,2)

W swojej nieznośnej bezczelności **bezbożni** ludzie niestrudzenie polują na bezbronnych świętych. Cóż bardziej odpowiedniego dla nich niż taki los, który **obmyślili** dla sprawiedliwych?

Charakterystyka wroga (10,3–11)

10,3–4 Bezbożny z reguły chwali się swoimi planami. W dzikiej pogoni za bogactwem bluźni on Panu i **przeczy** (NKJV) jakoby istniał. Jego styl życia odzwierciedla przekonanie o samowystarczalności. Nie wydaje mu się, że potrzebuje Boga i żyje tak, jakby On nie istniał.

10,5–6 Wszystko zdaje się układać po jego myśli. Jakoś udaje mu się uniknąć problemów, które prześladują innych. Wytyczne ustanowione przez Boga dla Jego ludu **nie obchodzą go**; nie rozumie duchowych prawd ani Bożych zasad. Z pogardą spogląda na swoich **przeciwników**, sądząc, że nic nie może zburzyć jego bezpieczeństwa. Jak długo będzie żyć, tak długo cieszyć się będzie beztroską egzystencją.

10,7–8 Gdziekolwiek się pojawia, można się spodziewać bluźnierstw. Jeżeli akurat kogoś nie oszukuje, to najpewniej zastrasza kogoś innego. Chyba nigdy nie mówi nic budującego – tematami jego rozmów są zawsze przestępstwa i zniszczenia. Podobnie do innych bandytów zastawia on pułapki na **niewinnych** w niestrzeżonych miejscach, a kiedy ci przechodzą, rzuca się na nich. Cały czas czyha na nieostrożnych i **nieszczęśników**.

10,9–11 Przyczajony jak **lew w gęstwinie** jest gotów rzucić się na swoją ofiarę. Jak myśliwy wabi ofiary do **sieci** szantaży, wyłudzeń, przekupstw, niewolniczej służby albo śmierci. Nieszczęsna ofiara czuje się przytłoczona ogromną mocą przestępcy. W desperacji wydaje jej się, że Bóg o niej **zapomniał**, że patrzy w innym kierunku i **nigdy nie będzie widział** fatalnego położenia swojego dziecka.

Krzyk wiernego (10,12–18)

10,12–13 Nadszedł jednak czas, by Bóg wkroczył w rzeczywistość i podniósł swoją **rękę** w ramach sądu nad uciskającym i gestu łaski dla uciskanego. Dlaczego moce zła miałyby dalej szerzyć podłość i bezbożność? Dlaczego miałyby dojść do przekonania, że Bóg nigdy nie będzie **dochodził** sprawiedliwej odpłaty za ich przestępstwa?

10,14–15 Bóg *widzi*. Dokładnie odnotowuje On każdy przejaw niesprawiedliwości i każde wyrządzone zło, by w pełni je **pomścić** w dniu, który nadejdzie.

Nie na próżno więc **nieszczęśliwy polega na** Bogu. Czyż nie okazał się On przyjacielem sieroty? Pan wysłucha wołania wiernych, łamiąc **ramię bezbożnego** oraz ukazując w świetle dziennym jego **niegodziwość**, aż zostanie ukarany nawet najmniejszy jej ślad.

10,16 Ten dzień pomsty nadejdzie, kiedy królestwa tego świata staną się królestwami naszego **Pana** i Jego Chrystusa. Do tego czasu, zgodnie z zapowiedzią Izajasza, **zginą narody** (BG) niegodziwe i uciskające innych.

Oto zawstydzą się i będą pohańbieni wszyscy, którzy pienią się na ciebie, będą unicestwieni i zginą ci, którzy się z tobą spierają. Szukać będziesz, lecz nie znajdziesz tych, którzy z tobą walczą, będą unicestwieni i zmarnieją ci, którzy z tobą wojują. Bo Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, który cię ująłem za twoją prawicę i który mówię do ciebie: Nie bój się. Ja cię wspomogę! (Iz 41,11–13)

10,17–18 Możemy być pewni, że Pan usłyszy modlitwy **pokornych** (BT) i odpowie na nie. On da im łaskę, a skłaniając się ku **sierotom i uciśnionym** upewni się, że **otrzymują oni sprawiedliwość** (NKJV). Chwalmy Boga, gdyż nadchodzi dzień, w którym **człowiek z ziemi wzięty** nie będzie **więcej trapił** (BG) biedaka i bezbronnego!

Psalm 11: Po co uciekać, gdy można ufać?

Psalm 11 to antidotum przeciw przygnębiającym nagłówkom prasowym. Kiedy pojawiają się wyłącznie złe wieści – wojny, przemoc, przestępstwa, korupcja i niepokoje polityczne, **Dawid** (NKJV) przypomina nam, że możemy się wznieść ponad życiowe okoliczności, jeżeli nasz wzrok będzie utkwiony w Panu.

Wygląda na to, że kiedy Dawid otworzył drzwi, do jego domu wpadł jakiś wstrząśnięty gość. Na jego bladej, napiętej twarzy, w wybałuszonych oczach i na drżących ustach malowało się przerażenie. W urywanych zdaniach wypowiadanych niemalże na bezdechu poinformował Dawida o nieuniknionej katastrofie i poradził, żeby skrył się w górach. Niniejszy psalm jest odpowiedzią Dawida na zniechęcające i przygnębiające słowa tej kasandrycznej wizji.

11,1–3 Najpierw Dawid informuje o tym, że **zaufał Panu** jako swojemu schronieniu. „Po co *uciekać*, kiedy można *ufać*? Następnie napomina „Złowróżbnego Zbyszka", że próbuje zburzyć jego pokój. Zwróćmy uwagę na to, że wersety 1b–3 przytaczają słowa tego posępnego posłańca. Rozpoczął on od: „**Ulatuj jak ptak w góry**", próbując przekonać Dawida, że jest tak nieważny i bezbronny jak mały ptaszek i najlepiej żeby ratował się ucieczką. Oto bowiem przestępcy wzięli górę i uzbrojeni po zęby tylko czekają, żeby powalić porządnych, prawych obywateli. Prawo i porządek zniknęły, a **podstawy**, na których spoczywały społeczeństwa, obracają się w nicość. W takiej sytuacji nie ma nadziei dla osoby **sprawiedliwej** jak on.

11,4–6 Nie ma nadziei? Jak to?! Oczywiście, że jest – **Pan**! **Pan jest w swoim świętym przybytku** i nic nie jest w stanie zniweczyć Jego planów. Jego **tron** jest **w niebie** niewzruszony i niewzruszalny, nieważne jakie królestwa na ziemi powstają i upadają. I choć nic nie może zburzyć spokoju i równowagi Boga, On przejmuje się tym, co czynią **ludzie**. Nie tylko widzi On, co się dzieje, ale nieustannie ocenia to, co czynią **sprawiedliwi i bezbożni**. Choć jest nieskończoną miłością, Jego **dusza ma w nienawiści** (BG) ludzi, którzy posługują się **przemocą**. Spuści on na nich **deszcz** sądu. Deszczem tym będą **rozżarzone węgle i siarka**, a jako **wiatr** posłuży palący upał.

11,7 Tak jak nienawidzi gwałtowników, tak kocha osoby sprawiedliwe. On sam jest **sprawiedliwy** i kocha **sprawiedliwość**. Ostateczną nagrodą, jaką otrzymają **prawi,** będzie Boża obecność.

Nie musimy więc załamywać się doniesieniami prasowymi. Może nam się wydawać, że fale przeciwności w danej chwili są silniejsze, ale ostatecznie na pewno zwycięży przypływ nieodpartych Bożych celów.

Wszystko kontroluje i wszędzie Jego moc,
Błogosławieństwem każdy czyn, a prawo światłem w noc.
Nie pojmie żaden człek, gdy ziemia, niebo drżą:
Suweren na swym tronie siadł i dobry czyni sąd.

– Autor nieznany

Psalm 12: Słowa ludzkie i słowa Boże

12,2 Ogólny spadek pobożności wśród ludzi, szczególnie widoczny w ich mowie, stanowi podstawę do modlitwy z wersetu drugiego:

Panie, przyjdź mi z pomocą; pobożność wyginęła, w podłym świecie szczere serca są rzadkością (Knox).

12,3 Następnie pod adresem niewiernego pokolenia wysunięte zostały trzy konkretne zarzuty:

Kłamstwa (BG) – są winni popełniania nie tylko najbardziej bezczelnych i oczywistych, ale także posługiwania się „niewinnymi kłamstewkami" i półprawdami oraz łamania obietnic.

Pochlebstwa – Zasypują innych nieszczerymi komplementami. Pochwała to nie to samo co pochlebstwo; staje się ona pochlebstwem dopiero, kiedy przypisuje komuś cechy, o których wiadomo,

że osoba ta ich nie posiada. Poza tym zwykle kryją się za nią jakieś ciemne, samolubne motywacje.

Dwulicowość (NKJV) – co innego myślą, a zupełnie co innego mówią. Jak Machiavelli posługują się zakłamaniem i snują intrygi.

12,4–5 Odwiecznym pragnieniem prawdziwych Bożych świętych jest to, żeby Pan sam uciszył **schlebiające wargi** bezbożnych: żeby powstrzymał języki chełpliwych, aby **zwyciężyły** (NKJV) zasady świętych i żeby to oni mogli mówić co chcą, bez względu na to, co sobie ktoś pomyśli.

12,6–7 W odpowiedzi na jęki **ubogich i nędznych** (BG) Pan obiecuje, że **powstanie** i „da im zbawienie, którego pragną" (Galineau). To zaś, co obiecał, na pewno wypełni, gdyż Jego obietnice są **czyste** jak **srebro przetopione, odłączone od ziemi, siedemkroć oczyszczone**, czyli jak najczystsze srebro znane ludziom. W Bożych słowach nie ma oszustw, pochlebstw, dwuznaczności ani pomyłek. Można im całkowicie zaufać.

12,8 Toteż wierzący instynktownie zwraca się do Pana po ochronę przed **tym pokoleniem** (NKJV) i to nie tylko po ochronę przed jego atakami, ale też przed wszelkimi formami kompromisu i upodabniania się do niego.

12,9 Ostatni werset stanowi opis „tego pokolenia" – pokolenia **bezbożnych**, którzy stale czyhają na innych, podnosząc **podłość** do rangi cnoty i szydząc z prawdziwych cnót. To samo pokolenie zostało opisane w Przypowieściach 30,11–14:

Jest ród, który złorzeczy ojcu i nie błogosławi matce, ród we własnych oczach czysty, choć nie jest obmyty z własnego brudu; ród o oczach wyniosłych, o powiekach dumnych; ród, który ma zęby jak miecze, a żuchwę jak noże, aby pożreć ubogich na ziemi, a biednych wśród ludzi.

Psalm 13: Jak długo?

Cztery razy w ustach **Dawida** (NKJV) pojawiają się słowa „jak długo?". Ścigany przez wrogów (być może przez Saula) zastanawiał się, co opóźnia Boży rydwan. Czy pomoc nigdy nie nadejdzie? Czy nigdy nie wyzwoli go spod czterech ciężarów, które tak boleśnie go gniotły?

Czuł się tak, jakby Bóg o nim zapomniał.
Uważał, że został odcięty od Bożych łask.
Codziennie przeżywał w duszy głębokie załamanie.
Nieustannie po stronie przegranych, przeżywał związane z tym poniżenie.

13,2–5 Bóg musi wysłuchać błagania Dawida i szybko posłać pomoc, żeby zażegnać dwa nieszczęścia. Pierwszym byłaby śmierć Dawida, drugim natomiast radość jego **nieprzyjaciela** z odniesionego zwycięstwa. Jeżeli Pan nie zadziała szybko i nie przywróci oczom Dawida ich dawnej iskry, w niedługim czasie zamknie je na zawsze w **śmierci**. Jeśli Jahwe nie przechyli szali na stronę Dawida, jego wrogowie będą się chełpić zwycięstwem, stwierdzając, że udało się im doszczętnie go zniszczyć.

13,6 Nie ma wątpliwości co do rezultatu. Psalmista wierzy, że pomoc jest w drodze. Ufając **łasce** Pana, wie, że będzie świętował wyzwolenie z rąk wroga. Oczekując tego **wybawienia** (NKJV), może **śpiewać** Panu w dziękczynieniu za bezmiar Jego miłosierdzia i dobroci.

Psalm ten przypomina wiele prób w naszym życiu: rozpoczyna się on westchnieniem, ale kończy śpiewem.

Psalm 14: Kredo głupca

14,1 Kredo głupca brzmi: „**Nie ma Boga!**". Nie *chce* on, żeby Bóg istniał, więc odrzuca Jego istnienie. Jest to podejście całkowicie nieracjonalne. Przede wszystkim jest to roszczenie wszechwiedzy. Osoba taka stwierdza: „Wiem wszystko. To niemożliwe, żeby Bóg istniał poza granicami, które wyznacza moja wiedza". Po drugie, pozycja taka rości sobie prawo do wszechobecności. „Jestem we wszystkich miejscach w tym samym czasie, dlatego to niemożliwe, żeby Bóg istniał gdzieś we wszechświecie bez mojej wiedzy". Wreszcie, takie podejście ignoruje cuda stworzenia: bezmiar wszechświata, niesamowicie precyzyjne ruchy planet, wspaniałe własności Ziemi, która jest w stanie podtrzymywać życie, skomplikowany twór, jakim jest ludzkie ciało, fantastyczną złożoność ludzkiego umysłu oraz nadzwyczajne właściwości wody i gleby.

Weźmy na przykład właściwość Ziemi do podtrzymywania życia. Henry Bosch wskazał tu na następujące przykłady precyzyjnego Bożego planowania:

> Ziemia obraca się wokół własnej osi z prędkością około 1500 kilometrów na godzinę. Gdyby to było 150 kilometrów na godzinę, nasze dni i noce byłyby dziesięć razy dłuższe, a nasza planeta na przemian płonęłaby i zamarzała. W takich warunkach nie byłoby szans na rozwój roślinności!
>
> Gdyby Ziemia była tak mała jak Księżyc, siła grawitacji byłaby za słaba, żeby utrzymać atmosferę odpowiadającą ludzkim potrzebom. Gdyby natomiast była tak duża jak Jupiter, Saturn czy Uran, wielka grawitacja praktycznie uniemożliwiłaby ludziom poruszanie się. Gdybyśmy byli tak blisko Słońca jak Wenus, temperatury byłyby nieznośnie wysokie; gdybyśmy byli tak daleko jak Mars, każdej nocy

nawet w najcieplejszych regionach padałby śnieg, a powierzchnię Ziemi pokrywałby lód. Gdyby oceany miały dwukrotnie mniejszą powierzchnię, opady byłyby o trzy czwarte mniejsze; gdyby były tylko o jedną ósmą większe, roczna obfitość opadów atmosferycznych powiększyłaby się cztery razy, a Ziemia zamieniłaby się w ogromne, niezamieszkałe bagno.

Woda zamarza w temperaturze 0°C. Gdyby jednak oceany zamarzały w tej temperaturze, byłoby to katastrofalne w skutkach, ponieważ roztopy na terenach podbiegunowych nie byłyby w stanie wyrównać bilansu i przez wieki gromadziłyby się coraz większe pokłady lodu. Żeby tego uniknąć, Pan umieścił w morzach sól, zmieniając w ten sposób jej temperaturę zamarzania[14].

Prawdopodobieństwo, że wszystko to zaistniało przez przypadek, jest zbyt małe, żeby brać je pod uwagę. To dlatego Biblia nazywa ateistów głupcami. Są to głupcy w sensie *moralnym*. Nie chodzi o ich iloraz inteligencji, ale o iloraz moralności.

Boże zdanie na temat tych głupców brzmi: **Są znieprawieni** sami w sobie i postępują ohydnie. Pomiędzy naszym wyznaniem wiary, a postępowaniem istnieje ścisły związek. Im gorsze nasze poglądy na temat Boga, tym zwykle gorsza nasza moralność. Albo jako przyczyna, albo jako konsekwencja ateizm i agnostycyzm wiążą się z zepsutym życiem. Barnes pisze:

Wiara w nieistnienie Boga zwykle opiera się na pragnieniu życia w zepsuciu albo sięgają po nią ci, którzy właśnie tak żyją, a chcą utwierdzić się w swoim zepsuciu i uniknąć strachu przed odpłatą[15].

14,2–3 Kiedy **Pan spogląda z niebios na ludzi**, żeby **zobaczyć**, czy ktoś postępuje mądrze, szukając Boga, Jego spostrzeżenia są zatrważające. Z natury i z praktyki człowiek jest grzesznikiem. Pozostawiony samemu sobie nigdy nie szukałby Boga. Tylko dzięki służbie Ducha Świętego ludzie uświadomili sobie, że potrzebują Boga i Jego zbawienia.

Paweł cytuje z trzech pierwszych wersetów tego psalmu w Rzymian 3,10–12, żeby pokazać, że grzech dotknął całą ludzkość i to każdą część ludzkiego istnienia. Tutaj, w psalmie, Dawid nie ma na myśli całej ludzkości, choć opis, który przedstawia, świetnie do nas pasuje. Chodzi mu raczej o osoby otwarcie przeciwstawiające się Bogu w odróżnieniu od sprawiedliwych. To ci niewierni odstąpili od prawdziwego i żywego Boga. Są oni zepsuci moralnie. Nawet Bóg nie może znaleźć wśród nich nikogo, kto **by dobrze czynił, nie ma ani jednego** takiego.

14,4 Ich ignorancja widoczna jest w sposobie traktowania przez nich **ludu** Bożego. Gdyby zdawali sobie sprawę z tego, że Bóg broni ubogich i karze grzech, nie pożeraliby wierzących, jakby to było normalne, codzienne zajęcie, prawie jak spożywanie **chleba**. Gdyby znali dobroć i surowość Boga, nie żyliby bez modlitwy.

14,5–6 Gdy Bóg opowie się po stronie niewinnych, niesprawiedliwi będą przerażeni. Zawsze szydzili oni z **ubogich** z powodu ich prostej wiary, ale teraz zobaczą, że Bóg, którego istnieniu przeczyli, jest schronieniem dla tych, którzy do Niego należą.

14,7 Dzień, w którym Mesjasz przyjdzie **z Syjonu**, żeby wyzwolić swój lud, będzie dniem wspaniałym. Radość Izraela nie będzie miała granic, kiedy należący do Chrystusa żydowscy święci zostaną ostatecznie w pełni wyzwoleni z **niewoli** wśród narodów, które przeczą istnieniu jedynego prawdziwego Boga.

Psalm 15: Człowiek wybrany przez Boga

15,1 Tematem Psalmu 15 jest człowiek, którego Bóg wybiera na swojego towarzysza. Chociaż nie zostało to powiedziane w tym psalmie, podstawową cechą kwalifikującą do Bożego Królestwa jest nowonarodzenie. Bez niego nikt nie może ujrzeć Królestwa ani wejść do niego. Takich narodzin z góry doświadcza się z łaski przez wiarę i nie mają one nic wspólnego z jakimikolwiek zasługami ze strony człowieka.

Rozważany w odosobnieniu psalm ten mógłby sugerować, że wybawienie jest jakoś powiązane ze sprawiedliwym charakterem człowieka albo jego szlachetnymi czynami. Jednak w połączeniu z resztą Pisma Świętego może to jedynie oznaczać, że wiara, która zbawia, to ta sama wiara, która przyczynia się do świętego życia. Tak samo jak Jakub w swoim liście, Dawid mówi tu, że prawdziwa wiara w Pana wywołuje dobre uczynki opisane w psalmie.

Ciekawe jest to, że psalm ten nie stawia sobie za cel przedstawienia pełnej listy cech obywatela Syjonu. Przedstawiony tu portret jest obrazowy, ale na pewno nie wyczerpujący.

15,2 Przede wszystkim mieszkaniec Syjonu **chodzi** (BG) w prawości. Człowiek prawy to człowiek zdrowy moralnie. Jest on kompletny, wszechstronny i zrównoważony.

Po drugie, obywatel Syjonu czyni to, co właściwe. Pilnuje się, żeby nie mieć na sumieniu żadnego wykroczenia. Woli umrzeć i pójść do nieba z czystym sumieniem niż pozostać na ziemi z sumieniem splamionym.

Co do tego człowieka można być pewnym, że będzie mówił **prawdę** z **serca**. Woli zginąć niż skłamać. Jego słowa są dla niego wiążące. Jego „tak", to tak, a „nie" to nie.

15,3 Nie obmawia on **językiem swoim**. Nie przyłapiemy go na plotkach. Oszczerstwa i obrzucanie innych błotem są mu zupełnie obce. Pilnuje on swego języka, żeby za jego pomocą budować, a nie zabijać.

Swemu bliźniemu **nie czyni zła**. Jego pragnieniem jest pomagać, zachęcać i uczyć. Gdy zasłyszy jakąś nowinkę na temat swojego **przyjaciela** (NKJV), pozwala jej umrzeć śmiercią naturalną. Można być pewnym, że nikomu jej nie powtórzy.

15,4 Dobro i zło nie zlewają mu się w jedno. Rozróżnia pomiędzy grzechem i sprawiedliwością, ciemnością i jasnością. Pogardza on **złoczyńcą** (BT), tj. otwarcie świadczy przeciwko jego bezbożności. Z drugiej strony, otwarcie identyfikuje się z każdym, kto należy do domu wiary.

Gdy złoży jakąś obietnicę, trzyma się jej, nawet jeżeli jej wypełnienie narazi go na stratę finansową. Posłużmy się następującym przykładem: Wierzący zgadza się sprzedać swój dom za 150 000. Zanim jednak podpisuje umowę, dowiaduje się, że pewien duży deweloper chce go od niego kupić za 160 000. Jednak dał on już słowo i trzyma się tej pierwszej umowy.

15,5 Przyjaciel Boży **nie pożycza swych pieniędzy na lichwę** innym członkom Bożej rodziny. Według prawa Mojżeszowego Izraelita mógł pożyczać na procent poganom (5M 23,19–20), ale nie wolno mu było tego robić w stosunku do innych Żydów (2M 22,25; 3M 25,35–37).

Skoro zasada taka przyświecała Żydom żyjącym pod prawem, o ileż bardziej powinni jej przestrzegać chrześcijanie żyjący pod łaską!

Wreszcie, sprawiedliwy nie **daje się przekupić przeciw niewinnemu**. Nienawidzi on manipulowania prawem i sprzeciwia się staremu powiedzeniu, że „każdy ma swoją cenę".

Taka właśnie osoba żyje dla Boga teraz i w wieczności. Patrząc na to z tej strony, nikt inny nie czułby się dobrze w Bożej obecności.

Psalm 16: Chrystus zmartwychwstał!

Klucz do zrozumienia Psalmu 16 znajduje się w Dziejach 2,25–28, gdzie Piotr odnosi wersety 8–11a do zmartwychwstania Chrystusa. Umieśćmy więc ten klucz w drzwiach i posłuchajmy, jak nasz Zbawiciel tuż przed śmiercią modli się do Ojca.

16,1–2 Jako doskonały Człowiek, w pełni polegający na **Bogu**, Chrystus woła do Tego, który jest Jego jedynym schronieniem, prosząc Go o wybawienie. Przez 30 lat życia na ziemi Zbawiciel nie tylko uznawał Boga za swojego Pana, ale z radością wyznawał, że jest On pasją pochłaniającą całe Jego życie. Słowa: „**Nie ma dla mnie dobra poza tobą**", to poruszające świadectwo, że znajdował On w Bogu źródło wszystkiego, czego potrzebował. Świadectwo to możemy porównać z zawartymi w Psalmie 73,25 słowami uwielbienia: „Kogóż innego mam w niebie, jeśli nie ciebie? I na ziemi w nikim innym nie mam upodobania".

16,3 Jednak kluczowa pozycja Boga w życiu Mesjasza nie wyklucza głębokiego szacunku dla **świętych**, którzy są w kraju. W rzeczywistości są one ze sobą nierozerwalnie związane, gdyż kochać Boga, to kochać Jego lud (1J 5,1–2). Pan Jezus uważa swoich świętych za to, co najszlachetniejsze na **ziemi**, źródło swojego **upodobania**. Spójrzmy na podobne świadectwo wypowiedziane przez pewnego starego sługę Bożego:

> Od dnia, gdy wyruszyłem w tę drogę, do chwili obecnej doznaję największej godności, jakiej doznać może śmiertelnik i grzesznik. Przypadła mi w udziale społeczność świetnych tej ziemi, a każdy z nich z całej swej mocy stara się okazać mi dobroć w imieniu Pana[16].

16,4 Zupełnym przeciwieństwem tych, którzy naprawdę uwielbiają Boga, są ludzie, którzy czczą **obcych bogów** (BT). Bałwochwalstwo niezmiennie sprowadza na swoich zwolenników pasmo **boleści**. Być może jedną z najgorszych kar spadających na bałwochwalców jest to, że upodabniają się do tego, czemu oddają cześć. Święty Syn Boży wyrzeka się wszelkiego związku z ich **ofiarami z krwi**. Nawet nie wymieni ich **imion** w żaden sposób, który mógłby wyrażać aprobatę dla nich i ich pogańskich praktyk.

16,5–6 Jak chodzi o życie Chrystusa, Jego wybranym **działem** i **kielichem** jest **Pan**. Cała Jego radość i wszelkie szczęście znajdują się w Bogu. To Pan strzeże granic Jego **dziedzictwa**. Rozmyślając nad tym, jak mądrze i cudownie Pan zaplanował każdy szczegół Jego życia, porównuje je do **uroczej** posiadłości w ślicznej okolicy oraz do **dziedzictwa**, w skład którego wchodzą wyłącznie **dobre** (NKJV) rzeczy. Jeżeli żyjemy w społeczności z Bogiem, my również możemy uwielbiać Go za porządkowanie naszego życia. Kiedy narzekamy, zdradzamy brak zaufania w Bożą mądrość, miłość i moc.

16,7 Chrystus uwielbia tu **Pana** za wierność, z jaką prowadził Go i udzielał Mu **rad** przez całe Jego życie. Nawet w bezsennych godzinach, kiedy modlił się i rozważał Słowo Boże, Jego **serce** Go pouczało. Czas ten zdecydowanie nie był czasem zmarnowanym, ale poświęconym czasem pocieszenia i błogosławieństwa. Jak często to doświadczenie z życia Chrystusa powtarza się w życiu ludu Bożego!

> Tak wielu natchnionych piewców
> Pośród synów światłości

O najsłodszej nucie powie:
„Poznałem ją w ciemności”.
Tak wiele przepięknych hymnów,
Co napełniają Ojca dom,
Powstało w ciszy nocy
Niejedną okraszone łzą.

– *Autor nieznany*

Pozostałe słowa Psalmu 16 zostały zacytowane przez Piotra w dniu Pięćdziesiątnicy w odniesieniu do zmartwychwstania Chrystusa:

Dawid bowiem mówi o nim: Miałem Pana zawsze przed oczami mymi, Gdyż jest po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Przeto rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój, A nadto i ciało moje spoczywać będzie w nadziei, bo nie zostawisz duszy mojej w otchłani I nie dopuścisz, by święty twój oglądał skażenie. Dałeś mi poznać drogi żywota, Napełnisz mnie błogością przez obecność twoją.

Mężowie bracia, wolno mi otwarcie mówić do was o patriarsze Dawidzie, że umarł i został pogrzebany, a jego grób jest u nas aż po dzień dzisiejszy. Będąc jednak prorokiem i wiedząc, że mu Bóg zaręczył przysięgą, iż jego cielesny potomek zasiądzie na tronie jego, mówił, przewidziawszy to, o zmartwychwstaniu Chrystusa, że nie pozostanie w otchłani ani ciało jego nie ujrzy skażenia. Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy (Dz 2,25–32).

Zwróćmy uwagę, na wnioski, jakie wyciągnął Piotr, a do jakich sami raczej byśmy nie doszli na podstawie tego fragmentu.

1. Dawid mówił o Chrystusie (w. 25). Nie mógł on mieć na myśli siebie samego, skoro jego ciało nadal spoczywa w grobie w Jerozolimie.
2. Jako prorok psalmista wiedział, że Bóg wzbudzi Chrystusa zanim zasiądzie On na tronie, żeby panować.
3. Dlatego właśnie Dawid zapowiedział, że Bóg nie pozwoli duszy Chrystusa pozostać w Hadesie ani Jego ciału rozłożyć się.
4. Bóg rzeczywiście wzbudził Chrystusa, a to, co miało miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy, było wynikiem Jego uwielbienia po prawicy Boga.

Mając na uwadze to wprowadzenie, przyjrzyjmy się końcowym wersetom tego psalmu.

16,8 Po pierwsze, bez żadnego krętactwa Mesjasz deklaruje, że **zawsze miał Pana przed sobą**. Jahwe był Osobą, dla której żył. Nigdy nie uczynił niczego dla siebie, wszystko, co robił, było podporządkowane woli Ojca.

Nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy (BT). W Piśmie Świętym **prawica** symbolizuje:

moc (Ps 89,14),
bezpieczeństwo (Ps 20,7),
honor (Ps 45,10; 110,1),
przyjemność (Ps 16,11),
przychylność (Ps 80,18),
wsparcie (Ps 18,36).

Tutaj mówi ona o bezpieczeństwie i pokoju.

16,9–10 Zapewniony o nieprzerwanej Bożej trosce i ochronie, Zbawiciel z ufnością patrzy w przyszłość. Jego **serce weseli się**. Jego **dusza raduje się,** a Jego ciało jest bezpieczne. Wie o tym, że Bóg **nie zostawi** Jego **duszy w Szeolu** (BT) ani nie **dopuści**, żeby Jego ciało **oglądało skażenie** (BG). Inaczej mówiąc, Chrystus zostanie wzbudzony z martwych.

Odniesienie do **Szeolu** wymaga krótkiego wyjaśnienia. Jest to słowo używane w ST na oznaczenie grobu, „świata umarłych”, a także jako opis stanu bezcielesności. Jest ono odpowiednikiem greckiego *Hadesu*. **Szeol** nie oznaczał właściwie żadnej konkretnej lokalizacji, ale *stan* umarłych – oddzielenie osobowości od ciała. W ten sposób opisywano każdego, kto umarł, niezależnie od tego czy był wierzącym, czy niewierzącym. Z drugiej strony, odpowiednik NT, *Hades*, odnosi się wyłącznie do *niewierzących*. Szeol był słowem niezwykle niedookreślonym, niesprecyzowanym. Nie prezentował on wyraźnego obrazu życia po śmierci. W rzeczywistości dawał raczej poczucie niepewności niż jakiejkolwiek wiedzy.

W NT uległo to zmianie. Chrystus przez ewangelię wywiódł na światło życie i nieśmiertelność (2Tm 1,10). Dzisiaj wiemy, że kiedy umiera niewierzący, jego duch i dusza cierpią w stanie zwanym Hadesem (Łk 16,23), podczas gdy ciało spoczywa w grobie. Duch i dusza wierzącego idą na spotkanie Chrystusa do nieba (2Kor 5,8; Flp 1,23), natomiast jego ziemskie ciało przebywa w grobie.

Kiedy Zbawiciel powiedział: „…**nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu**” (BT), ukazał, że wie z góry, iż Bóg nie pozwoli Mu pozostać w stanie bezcielesności. Chociaż *wszedł* On do Szeolu, nie pozostał tam.

Bóg nie pozwolił, żeby nastąpił standardowy proces rozkładu. Dzięki cudowi ciało Chrystusa bez życia zostało zachowane od zepsucia przez trzy dni i noce.

16,11 W ostatnim wersecie nasz błogosławiony Pan ma całkowitą pewność, że Bóg **da** Mu **poznać drogę życia – drogę** wiodącą ze śmierci z powrotem do **życia**. **Droga** ta miała Go w końcu zaprowadzić do nieba, przed **oblicze** Boga. Tam miał doświadczyć **obfitości radości** i **rozkoszy na wieki**.

Psalm 17: Odwieczna zagadka

Kiedy robimy coś złego, a potem cierpimy z tego powodu, nasze sumienie podpowiada nam, że nasza kara jest sprawiedliwa. Co innego, kiedy nasze cierpienie nie jest związane z żadnym z naszych złych postępków. Ten rodzaj cierpienia – „cierpienie dla sprawiedliwości", jak je nazywa Piotr – to odwieczna zagadka dla dzieci Bożych.

Dawid miał swój udział w tym cierpieniu. Wiedział jednak również, co z nim zrobić. Swoją sprawę zaniósł przed sprawiedliwego Sędziego. Tam mógł się spodziewać sprawiedliwego procesu.

Czasami Dawid zdaje się obnosić ze swoim „ja". Głośno protestuje, że jest niewinny, prawy i posłuszny. Brzmi to tak, jakby wręcz osiągnął stan doskonałej bezgrzeszności. Wcale jednak tak nie jest. Dawid nie twierdzi, że jest bez winy we *wszystkich* dziedzinach życia, ale jedynie w *obecnych okolicznościach*. Mówi, że nie zrobił nic, co mogłoby wywołać taką wrogość u jego przeciwników.

Słowa Dawida moglibyśmy sparafrazować w następujący sposób:

17,1–2 „**Panie**, proszę cię, żebyś **wysłuchał** mojej **sprawy**, ponieważ jest ona **sprawiedliwa**. Słuchaj uważnie tego, co mam do powiedzenia, ponieważ jestem niesłusznie oskarżany. W swojej prośbie o sprawiedliwość „nazywam rzeczy po imieniu", bez oszustw czy ukrywania prawdy. Przed Twoim trybunałem szukam uniewinnienia. **Niech Twoje oczy** przyjrzą się każdemu aspektowi tej sprawy i wydaj wyrok na korzyść tego, kto ma rację.

17,3–5 Jeżeli **doświadczysz** moje **serce**, jeżeli sprawdzisz mnie zarówno w ciemnościach, jak i w świetle dnia, bez względu na to, jak dokładnie będziesz mnie sprawdzał, odkryjesz, że przeciwnicy nie mają podstaw do tego, by tak mnie prześladować. Mówię prawdę. Dzięki temu, że trzymałem się blisko Twojego **Słowa**, Biblii, udało mi się uniknąć przemocy, która zwykle charakteryzuje ludzką nieprawość. Nie polegając na własnych siłach, ale dzięki Twoim przykazaniom i obietnicom, chodziłem drogami posłuszeństwa. Moje **nogi** nie pośliznęły się, nie sięgałem po przemoc przeciwko moim wrogom, choć miałem po temu mnóstwo okazji.

17,6–7 Teraz powierzam swoją sprawę Tobie. Wołam do Ciebie o sprawiedliwość, przekonany, że mnie **usłyszysz** (BT) i **wysłuchasz**. Ty wybawiasz tych, którzy po Twojej prawicy szukają schronienia przed wrogami. Biegnę do Ciebie, a Ty w widowiskowy sposób **okaż** mi **swoją cudowną łaskę**.

17,8–12 Chroń **mnie jak źrenicy oka**: jak 'ją ochraniają rzęsy, powieka, brew, kość łuku brwiowego oraz szybko wznoszona ręka' (F. B. Meyer). **Ukryj mnie** w ochronnym i ciepłym **cieniu swych skrzydeł**. Wówczas będę bezpieczny od **bezbożnych**, którzy rabują mi wszystko, co mam i próbują odebrać mi nawet samo życie. Przecież wiesz, że ich **zarosłe tłuszczem serca** nie odczuwają żadnej litości, a **ich usta** wyrzucają najbardziej przerażające obrazy tego, co ze mną zrobią. Podkradają się do mnie. **Teraz** (BT) właśnie udało im się mnie okrążyć. Ich oczy **wypatrują** chwili, gdy będą mogli mi zadać ostateczny cios. Dzicy jak piekielnie głodny **lew** i przebiegli jak **młody lew czyhający** w gęstwinie, gotowi są **rozerwać** (NKJV) mnie na strzępy.

17,13–14 Panie, po prostu *musisz* przyjść mi z pomocą. Wyjdź im naprzeciw i powal ich. **Swoim mieczem** wyzwól mnie z garści tych **grzeszników**, którzy przejmują się wyłącznie tym, co mogą wyciągnąć z **obecnego życia**. Dałeś im aż nadto dóbr materialnych. Nawet ich dzieci gromadzą zapasy wystarczająco duże, by **zostawić** coś **swoim dzieciom**.

17,15 Jak o mnie chodzi, niech mają to wszystko. Ja jestem bardziej zainteresowany skarbami duchowymi niż materialnymi. Wystarczy mi, żebym mógł spoglądać na **Twoje oblicze** jako sprawiedliwy, a nie grzesznik. **Będę zadowolony, gdy obudzę się podobny Tobie** (NKJV).

E. Bendor Samuel wskazał, że werset 15 zawiera wszystkie elementy 1 Jana 3,12:

Najwyższe zadowolenie:	1J: „…jeszcze się nie objawiło […]. Lecz…"; Ps: „**Będę zadowolony**…";
Wielka przemiana:	1J: „…będziemy do niego podobni…"; Ps: „…**obudzę się podobny Tobie**";
Pełniejsza wizja:	1J: „…ujrzymy go takim, jakim jest"; Ps: „…**ujrzę oblicze Twoje**…"[17].

Zobacz również 1 Koryntian 15,51–55 oraz Objawienie 22,4.

Psalm 18: Moc, która wzbudziła Chrystusa z martwych

Wskazówkę co do tego, że Psalm ten może mówić o Chrystusie, znajdujemy w Rzymian 15,9, gdzie werset 50 zacytowany został w odniesieniu do Niego:

> Dlatego będę cię wyznawał między poganami I będę śpiewał imieniu twemu.

Kiedy dokładniej się mu przyjrzymy, okaże się, że mieliśmy rację. Psalm ten rzeczywiście mówi o Panu Jezusie Chrystusie. W obrazowy sposób opisuje on Jego śmierć, zmartwychwstanie, wywyższenie, powtórne przyjście i pełne chwały panowanie.

Nigdzie indziej w Biblii nie znajdujemy tak żywego obrazu straszliwej bitwy, która rozegrała się w niewidzialnym świecie, gdy nasz Zbawiciel powstawał z martwych. Ale więcej na ten temat dowiemy się później.

18,2–4 Pieśń ta rozpoczyna się od uwielbienia **Pana** za wysłuchanie modlitw Jego ukochanego Syna. Zwróćmy uwagę na figury stylistyczne, które mają na celu przedstawienie **mocy**, pokoju, bezpieczeństwa i **wybawienia**, które znaleźć można w **Bogu**: **moja mocy**, **moja skała i twierdza**, **moje wybawienie**, **moja tarcza i róg mego zbawienia**, **moja warownia**.

18,5–7 Nagle cierpiącego Zbawiciela ogarnia **śmierć**. Szybko zmieniając obraz, opisuje siebie związanego sznurami, stopniowo zalewanego falami, spętanego linami, stającego przed wieloma **sidłami**, których nie sposób uniknąć. W tak dramatycznych okolicznościach jest tylko jedno wyjście: modlitwa do **Boga**. Chrystus nie prosił, żeby Bóg wybawił Go od śmierci; w końcu po to właśnie przyszedł na świat (J 12,27). Pragnął natomiast wyzwolenia spod śmierci: „Który w dniach ciała, zanosząc modlitwy i błagania do Tego, który mógł wybawić Go ze śmierci, z płaczem i łzami…" (Hbr 5,7 JND).

W tym głębokim **utrapieniu** (BT) Chrystus miał pewność, że Jego modlitwa została usłyszana i wysłuchana. Pozostała część tego psalmu objawia, jak gorzkie wołania Immanuela z Getsemane i Golgoty zmobilizowały po Jego stronie wszystkie siły wszechmocy. „Głos był samotny i cichy", pisze F. B. Meyer, „ale odpowiedź wstrząsnęła stworzeniem".

18,8–16 Wersety 8–20 wydają się opisywać jakąś bitwę, która właśnie się rozpętała. Dokładnie to wydarzyło się podczas zmartwychwstania Chrystusa. Rozegrała się ona pomiędzy Bogiem, a zastępami szatana. Szatan i wszystkie jego demony rozbili się obozem obok grobu poza Jerozolimą, zdecydowani przeszkodzić Panu Jezusowi w powstaniu z martwych. Ich sukces związany z ukrzyżowaniem Go poszedłby całkowicie na marne, gdyby miał zmartwychwstać. Zgromadzili się więc w ogromnej liczbie przy zabezpieczonym grobie Zbawiciela.

Wówczas Bóg nachylił niebiosa i zstąpił w największym przejawie mocy, jaki widział świat. Apostoł Paweł nazwał to później działaniem „przemożnej siły jego, jaką okazał w Chrystusie, gdy wzbudził go z martwych" (Ef 1,19–20). Większa niż moc potrzebna do stworzenia wszechświata, niż siła, którą wyprowadził Izrael z Egiptu, moc zmartwychwstania przemogła w ten pierwszy poranek wielkanocny zastępy władz, sił zbrojnych i złych duchów w okręgach niebieskich.

Gdy zbliżał się do niej Bóg, **ziemią** wstrząsnęły konwulsje. Jego wściekłość była zaciekła, co obrazuje **dym** (BT) bijący z Jego **nozdrzy**, gorejący **ogień** wydobywający się strumieniami **z Jego ust** oraz ogromne ogniste **węgle** godzące we wrogów. Gdy zstępował na obłoku przypominającym **cheruba**, światem wstrząsnęła potężna burza **ciemności**, grzmotów, **błyskawic** oraz **gradu** bombardującego nieprzyjaciół. Tak jak podczas przejścia przez Morze Czerwone, wody cofnęły się przed tym nadludzkim przejawem gniewu Wszechmocnego.

18,17–20 Za pomocą uderzających symboli przedstawione jest to, jak Bóg godzi w swojego przeciwnika, siniaczy go, miażdży, rani i okalecza, aż ten całkowicie powalony, wycofuje się w popłochu. Wtedy to sięgnął i wydobył Chrystusa z zamkniętego na wszystkie spusty grobu. Alleluja! Chrystus zmartwychwstał! Bóg nie tylko dał Mu zmartwychwstanie, ale także tryumfalne wniebowstąpienie przez królestwo wroga oraz uwielbienie po swojej prawicy. W ten sposób, jak opisuje to Paweł: „Rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi" (Kol 2,15).

18,21–31 Tutaj znajdujemy mistyczne wyjaśnienie zmartwychwstania. Istniała pewna moralna konieczność wzbudzenia Pana Jezusa. Konieczność ta wyrastała z bezgrzesznego, czystego życia Chrystusa, Jego niezawodnego oddania woli Ojca oraz z doskonałości dzieła krzyża. Wszystkie sprawiedliwe atrybuty Boga wymagały, żeby wyprowadził On Zbawiciela z grobu w mocy życia wiecznego. O to właśnie chodzi w podniosłym zdaniu: „Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca (Rz 6,4). Charakter Boga sprawił, że zmartwychwstanie Chrystusa było nieuniknioną nagrodą za Jego doskonałą osobistą sprawiedliwość.

Choć to Dawid napisał wersety 21–31, nie możemy ich w pełni odnieść do niego. Przez natchnienie Ducha Świętego mówił on w proroczy sposób o Tym, który będzie zarówno jego Synem, jak i jego Panem (Mt 22,41–46).

18,32–43 Wersety te opisują powtórne przyjście Chrystusa. Przybędzie On „z aniołami swojej potęgi w płomienistym ogniu, wymierzając karę tym, którzy Boga nie uznają i nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa" (2Tes 1,7–8 BT). Będzie On „przyodziany […] w szatę zmoczoną we krwi […].

A z ust jego wychodzi ostry miecz, którym miał pobić narody [...]. On sam też tłoczy kadź wina zapalczywego gniewu Boga Wszechmogącego" (Obj 19,13.15).

Chrystus został tu przedstawiony przede wszystkim jako wojownik. Jest to obraz spójny z innymi fragmentami Pisma Świętego, które uczą, że kiedy wróci On na ziemię, przyjdzie przede wszystkim po to, by: „dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie ich bezbożne uczynki, których się dopuścili, i za wszystkie bezecne słowa, jakie wypowiedzieli przeciwko niemu bezbożni grzesznicy" (Jud 15).

Wyposażony do boju przez **Boga** Ojca (ww. 32–38) Chrystus ściga i całkowicie niszczy swoich **nieprzyjaciół** (ww. 38–43).

18,44–46 Po zmiażdżeniu nieprzyjaciół, Chrystus zakłada na ziemi swoje Królestwo i panuje w nim jako Król królów i Pan panów. Jest **na czele** wszystkich **narodów** ziemi. Zarówno odkupiony Izrael, jak i odkupieni poganie ochoczo służą pod sprawiedliwym panowaniem uwielbionego Chrystusa. **Cudzoziemcy** okazują wymuszone posłuszeństwo.

18,47–51 Psalm kończy się tak, jak się zaczynał: uwielbieniem **Boga** za cudowną interwencję w sprawie Pana Jezusa. Zapewnił On **wielkie** zwycięstwa swojemu **królowi** i okazał **łaskę swemu pomazańcowi**, swojemu Synowi.

Z powodu tego, co uczynił, my również powinniśmy wychwalać Go **między narodami i śpiewać** Jego **imieniu**.

Psalm 19: Dwie Boże księgi

19,2–3 „**Niebiosa opowiadają chwałę Boga, A firmament głosi dzieło rąk jego**". I cóż to za historia, którą opowiadają! Najpierw zastanówmy się nad tym, co mogą mówić o bezmiarze wszechświata. Gdybyśmy podróżowali z prędkością światła, 300 000 kilometrów na sekundę, czyli około dziewięciu trylionów kilometrów na *rok*, potrzebowalibyśmy dziesięciu miliardów *lat*, żeby dotrzeć do najodleglejszego punktu, który możemy obserwować za pomocą teleskopu, a to i tak daleko od granic przestrzeni. Współcześnie astronomowie sądzą, że może ona w ogóle nie mieć granic. Nasza Ziemia to tylko maleńki pyłek w bezkresnych przestworzach.

Pomyślmy też o liczbie gwiazd i innych ciał niebieskich. Gołym okiem widać około pięciu tysięcy gwiazd. Mały teleskop wystarczy, żeby powiększyć tę liczbę do około dwóch milionów. Natomiast teleskop Hale'a pozwala na obserwowanie miliardów *galaktyk,* nie wspominając pojedynczych gwiazd.

Dalej, weźmy pod uwagę odległości ciał niebieskich od Ziemi oraz od siebie nawzajem. Ktoś zobrazował to w następujący sposób: Gdyby przebycie 1500 kilometrów kosztowało jeden grosz, to za podróż na Księżyc zapłacilibyśmy 2,38 zł., na Słońce 930 zł., natomiast żeby dostać się do najbliższej gwiazdy, potrzebowalibyśmy 260 mln zł.

Światło potrzebuje dziesięciu miliardów lat żeby dotrzeć do nas z najdalszych gwiazd dostrzegalnych za pomocą teleskopu. Z tego powodu, kiedy patrzymy w przestrzeń, tak naprawdę dokonujemy podróży w czasie. Nie widzimy na przykład gwiazdozbioru Andromedy w jego obecnym położeniu, ale tam, gdzie znajdował się dwa miliony lat temu!

Choć nocne niebo może nam się wydawać zatłoczone, odległości pomiędzy gwiazdami są tak wielkie, że czasem porównuje się je do samotnych latarniowców oddalonych od siebie o miliony kilometrów, zakotwiczonych na pustym morzu.

Skoro stworzenie jest tak wielkie, o ile większy jest Stwórca?! W dzień i w nocy niebiosa opowiadają o wielkości Jego mocy i mądrości. **Firmament** niestrudzenie ogłasza cudowne **dzieła Jego rąk**. (W użyciu biblijnym „firmament" odnosi się do bezkresu niebios.) Jak napisał Isaac Watts: „Natura swoją nieograniczoną objętością rozprzestrzenia chwałę swojego Stwórcy".

19,4–5a Nie jest to mowa, nie ma żadnych słów, żadnego słyszalnego głosu, a jednak kazanie gwiazd przemierza **całą ziemię**, a ich poselstwo dociera **do krańców świata**. Wystarczy spojrzeć w niebo, żeby przekonać się, że Bóg istnieje i dostrzec Jego odwieczną moc (Rz 1,20). Onieśmielające rozmiary i złożoność wszechświata potwierdzają zdanie Lorda Kelvina, że „Jeżeli zastanowimy się nad tym dość poważnie, nauka zmusi nas do wiary w Boga".

Kant napisał:

> Nie sposób rozmyślać nad materiałem świata, nie rozpoznając godnego podziwu porządku oraz pewnych przejawów Bożej ręki w doskonałości jego współzależności. Umysł, który napawał się tak niezmierzonym pięknem i doskonałością, wpada w zrozumiałe oburzenie na zuchwałą głupotę, która waży się przypisywać wszystko to przypadkowi albo szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Nie ma innej możliwości: Taki plan musiała przygotować Najwyższa Mądrość, a w życie wprowadziła go Nieskończona Moc[18].

19,5b–7 W łuku nieboskłonu psalmista widzi ogromny namiot, który Bóg przygotował dla **słońca**. Kiedy słońce wstaje o poranku, to tak jakby **oblubieniec wychodził ze swojej komnaty**. Słońce porusza się po tym łuku jak **bohater**, który cieszy się, że może brać udział w **wyścigu** (NKJV). Jego

droga rozpoczyna się po wschodniej stronie niebios i biegnie aż do zachodniego krańca horyzontu. Wiemy oczywiście, że Słońce tak naprawdę nie wschodzi i nie zachodzi, ale że to Ziemia porusza się wokół niego, sprawiając takie wrażenie. Jednak we fragmentach poetyckich Biblia często korzysta z języka ludzkich pozorów, tak samo jak my robimy w naszej potocznej mowie.

Nic się nie ukryje przed żarem słońca. Może się ono poszczycić ogólną dostępnością, penetrując każdy kąt i szczelinę świata.

19,8–10 Ale stworzenie to tylko *jeden* tom Bożego objawienia. Werset ósmy przedstawia tom drugi: **prawo Pana** (BT). Obydwa tomy głoszą Bożą chwałę i stanowią źródło natchnienia do uwielbienia dla osób myślących. Niewielu komentatorów rezygnuje w tym kontekście ze znanego powiedzenia Kanta:

> Gwiaździste niebo nade mną i prawo moralne we mnie to dwie rzeczy, które napełniają moją duszę stale rosnącym podziwem i bojaźnią[19].

Pomiędzy tymi dwiema księgami Bożymi istnieje jednak pewna różnica. Stworzenie objawia Boga jako potężnego Boga Mocy. Natomiast Jego Słowo ukazuje Go jako Tego, który zawiązuje relację przymierza ze swoim ludem. Boże *stworzenie* ukazuje Jego mądrość i moc, a Jego *Słowo* miłość i łaskę. Prawda naukowa może pobudzić nasz intelekt, ale dopiero prawda duchowa przekonuje nasze serce i sumienie!

W swojej pochwale Słowa Bożego Dawid określa je nie tylko mianem **prawa Pana**, ale również **świadectwa Pana**, **rozkazów Pana**, **przykazań Pana**, **bojaźni Pana** i **wyroków Pana**. Psalmista przypisuje mu osiem doskonałych cech; jest ono według niego: **doskonałe, niezawodne** (BT), **słuszne, jasne, czyste, trwające na wieki** (BT), **prawdziwe** i **sprawiedliwe**. Następnie wymienia pięć wspaniałych posług, jakie ono wykonuje: nawraca **duszę**, daje **prostaczkom mądrość**, raduje **serce**, oświeca **oczy** i ostrzega sługę Bożego.

19,11 Wartości Słowa nie da się przeliczyć na wartość **złota**. Łączy je jednak pewna cecha wspólna: Aby odkryć jego skarby, także trzeba kopać. Na kartach Bożej Księgi ukryte zostały wielkie bogactwa i w naszym najlepszym interesie jest, abyśmy ich poszukiwali.

Chwałą Bożą jest rzecz ukryć,
A chwałą królów rzecz zbadać (Prz 25,2).

Mogę szczerze stwierdzić, że żadnego poszukiwacza nie zachwyca bardziej perspektywa odkrycia złota niż mnie możliwość znalezienia bryłek drogocennego kruszcu Bożego w Biblii. Choć bardzo lubię **miód**, jego smak nigdy nie jest tak słodki, jak smak dobrego Słowa Bożego! Żadne słowa nie opiszą bogactwa i zadowolenia, jakie znalazłem w swojej Biblii.

> Prowadzi na każdym kroku,
> Przyjacielem przy mym boku
> Stara księga, latarnia dla nóg.
> Każda prawda daje pokój,
> Wskaże cel w myśli natłoku,
> Bym codziennie z mym Bogiem iść mógł.
>
> – *Edmund Pillifant*

Wyrażenie „**słodsze od miodu** skapującego **z plastra**" zawiera dodatkowo piękną myśl. Najczystszy miód to właśnie ten, który skapuje z plastra, a nie ten wytłaczany.

19,12 Co więcej, ostrzegają one Twojego sługę. Pismo Święte uczy wierzącego opierać się diabłu, uciekać przed pokusami, nienawidzić grzechu i unikać wszelkich przejawów zła. Chrześcijanin znajduje spełnienie w życiu dzięki przestrzeganiu zaleceń Słowa. Cieszy się dobrym życiem pod względem duchowym, fizycznym i umysłowym. Ponadto gromadzi **nagrodę**, którą odbierze na sądzie przed tronem Chrystusa. „Pobożność [...] do wszystkiego jest przydatna, ponieważ ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego" (1Tm 4,8).

19,13 Gdy jednak zastanowimy się nad tym, jak święte, sprawiedliwe i doskonałe jest prawo Pana, zdajemy sobie sprawę z tego, jakimi jesteśmy nieudacznikami i razem z Dawidem stwierdzamy: „**Uchybienia – któż znać może?**". Barnes pisze:

> W świetle prawa tak czystego, tak świętego, tak surowego w swoich wymaganiach i tak szerokiego co do zakresu – obejmującego swoją jurysdykcją myśli, słowa i całe życie – któż może przywołać liczbę swoich od niego odstępstw? Podobne do tego stwierdzenie znajdujemy w Psalmie 119,96: „Zobaczyłem, że wszelka doskonałość ma granice: Twoje przykazanie sięga bardzo daleko" (BT)[20].

Kiedy Pismo Święte ukazuje nam nas samych i przekonuje o popełnieniu grzechów, których dotąd nie byliśmy świadomi, odczuwamy potrzebę modlitwy o przebaczenie **ukrytych błędów**; ukrytych przed nami samymi, a nawet przed innymi, ale nie przed Bogiem. Grzech jest grzechem, nawet kiedy nie jesteśmy świadomi jego istnienia. Nasze wyznawanie grzechów powinno więc zawsze obejmować także te ukryte.

19,14 Ale psalm ten uczy nas nie tylko modlić się o oczyszczenie z grzechów nieznanych, ale i o zachowanie od grzechów **zuchwałych**, czyli takich, które rodzą się z naszej dumy i pychy. Pycha to pierworodny grzech wszechświata. To ona doprowadziła do pierwszego buntu Lucyfera przeciw Bogu. Bardziej niż czegokolwiek innego psalmista

obawiał się kontroli takich **zuchwałych grzechów** nad swoim życiem. Jeżeli będzie w stanie uniknąć ich panowania, pisze, będzie też **wolny od wielkiego występku** (BT), a konkretnie od **wielkiego występku** odstąpienia od Boga i buntu przeciw Niemu.

19,15 Na tym kończy się pochwała. Dawid uhonorował zarówno księgę stworzenia, jak i objawienia. W pożegnalnej modlitwie prosi, żeby **słowa** jego rozważania znalazły **uznanie** w **oczach** (NKJV) Pana, jego Mocy (dosł. **Opoki**) i **Odkupiciela**. Kiedy Boga nazywa się skałą albo opoką, ma to podkreślić Jego siłę, bezpieczeństwo oraz zbawienie, których On udziela. Jako nasz **Odkupiciel** Bóg w Chrystusie wykupuje nas spod panowania grzechu, poddaństwa i wstydu.

Psalm 20: Imię Boga Jakuba

Naród stoi na krawędzi wojny. Przed poprowadzeniem oddziałów do boju król **Dawid** (NKJV) przyszedł złożyć ofiary. Jest z nim tłum wiernych poddanych, którzy życzą mu powodzenia. W wersetach 2–6 słyszymy ich modlitwę o to, żeby Bóg chronił go i dał mu zwycięstwo. Zachęcony modlitwami swojego ludu król wyraża przekonanie, że Jahwe zaangażuje się po jego stronie (w. 7). Jego pewność udziela się ludowi, który teraz łączy w swoich modlitwach prośby ze słowami pewności zwycięstwa (ww. 8–10).

Modlitwa ludu (20,2–6)

20,2 W przeddzień bitwy lud zwraca się do **Pana**, aby **wysłuchał** króla i dał mu miażdżące zwycięstwo nad wrogami w nadchodzącej bitwie. Kiedy nucą: „**Niech cię wzmocni imię Boga Jakubowego**", przypominają, że imię Boże reprezentuje Jego samego. W Psalmie 20 odniesienie do tego wspaniałego imienia pojawia się trzykrotnie:

Niech cię wzmocni imię Boga Jakubowego (w. 2).

W imię Boga naszego wzniesiemy sztandary! (w. 6)

My chlubimy się imieniem Pana, Boga naszego (w. 8).

Williams wydobywa te aluzje na zasadzie aliteracji:

Ochronne imię,

Objawione imię,

Oswobadzające imię.

20,3 Źródło upragnionej pomocy zostało sprecyzowane. **Świątynia** na **Syjonie** stanowiła miejsce zamieszkania Boga na ziemi, toteż rozsądnie było oczekiwać **pomocy ze świątyni** i wsparcia **z Syjonu**.

20,4 Wierne posłuszeństwo króla przejawiające się w składaniu **darów i całopaleń** zostało tu przedstawione jako szczególny powód, dlaczego Pan powinien **wspomnieć** na niego z przychylnością.

20,5–6 Król **pragnął**, żeby Pan ukoronował Jego plany i **zamysły** powodzeniem. Tutaj ukochany lud modli się o to, żeby rzeczywiście taki był wynik bitwy. Już teraz myślą o wielkim zwycięstwie, świętowaniu, bezgranicznej radości i podnieceniu na wieść o zwycięstwie; o łopocących na wietrze sztandarach oddających cześć **imieniu** ich **Boga**.

Nie jest pewne, czy słowa: „**Niech Pan spełni wszystkie prośby twoje!**", wypowiada lud, kapłan, czy król. W każdym razie jest to bardzo szlachetna modlitwa.

Odpowiedź króla (20,7)

Wspierany modlitwami swego ludu król raduje się w przekonaniu, że **Pan** rzeczywiście pośle wszelką potrzebną pomoc ze **świętego nieba** i zainterweniuje, w nadzwyczajny sposób okazując swoją **moc** (BG).

Ufna modlitwa ludu (20,8–10)

20,8–9 Taka ufność jest zaraźliwa. Oddany lud, natchniony pewnością swojego przywódcy nie przeraża się już potęgą militarną stanowiącą przedmiot przechwałek wroga. Niech chwali się swoimi niezwyciężonymi **wozami** i wypróbowanymi **końmi**. Izrael będzie się chełpił **imieniem Pana**. Lepiej jest ufać Jemu niż arsenałowi nagromadzonej broni. Na Jego spojrzenie nawet najpotężniejsze armie upadną na ziemię, ale ci, którzy są po Jego stronie, nadal będą **stali**, kiedy wiatr rozwieje dym bitwy.

20,10 Mając taki pokój, lud jeszcze raz prosi Pana, żeby dał **królowi** zwycięstwo i w ten sposób odpowiedział na ich modlitwy o wyzwolenie.

Zastosowanie

Historyczne zastosowanie tego psalmu znaleźć możemy w pokonaniu przez Dawida Ammonitów oraz Syryjczyków (2Sm 10,14–19).

Jednak można go również odnieść do Pana Jezusa jako modlitwę o Jego zmartwychwstanie. Jego wierny lud modli się, żeby Bóg okazał swoje pełne zadowolenie z ofiary Chrystusa na Golgocie przez wzbudzenie Go z martwych. Podejmując się walki z szatanem i jego wojskami, Mesjasz jest spokojny o jej wynik. Psalm 20 uprzedza tryumf pierwszego poranka wielkanocnego.

Psalm ten można także stosować do misjonarzy wkraczających na tereny szatana albo do wszystkich chrześcijan starających się zdobywać nowe ziemie dla Pana.

Psalm 21: Dziękczynienie za zwycięstwo

Istnieje silny związek pomiędzy tym psalmem a poprzednim. Tam słyszeliśmy modlitwę ludu o króla,

który wyruszał na wojnę. Tutaj, po wysłuchaniu tamtej modlitwy, ten sam lud dziękuje Panu za zwycięstwo. Najpierw opisują niesamowity sposób, w jaki Bóg go udzielił (ww. 2–8). Następnie oczekują ostatecznego podporządkowania wszystkich wrogów króla (ww. 9–13). Wreszcie uwielbiają siłę i moc Jahwe (w. 14).

Słodycz zwycięstwa (21,2–8)

21,2–5 Król raduje się z tego, jak Bóg właśnie objawił swoją **moc** jako Bóg bitwy. Gdy rozmyśla o Jego interwencji w samą porę, przepełnia go nieopisana radość. Bóg dał mu zwycięstwo, którego pragnął, sukces, o który się modlił. Jahwe wyszedł mu **naprzeciw z błogosławieństwami** zwycięstwa i powodzenia. Najwyższy **włożył na jego głowę** nieprzemijającą **szczerozłotą koronę**. W odpowiedzi na modlitwę króla o zachowanie, Bóg **dał** mu **życie**, a nawet **długie dni na zawsze, na wieki**. To drugie wyrażenie w przypadku Dawida oznacza najprawdopodobniej długie życie, ale dosłownie możemy je zastosować do niekończącego się życia Mesjasza po zmartwychwstaniu.

21,6–8 Fragment ten staje się jeszcze piękniejszy, kiedy odniesiemy go do Pana Jezusa Chrystusa. Boży ratunek przydał mu **chwały**. Wzbudzając Go z martwych i sadzając po swojej prawicy, Bóg ukoronował Go **chwałą i dostojeństwem** (Hbr 2,9). Tak, Pan **uczynił** Go najbardziej błogosławionym w historii i **błogosławieństwem** dla całego świata! Wyniesiony na najwyższe miejsce, Chrystus w pełni radości siedzi w obecności Ojca. Na to zaszczytne miejsce zaprowadziła Go Jego nieugięta ufność. Natomiast **łaska Najwyższego** zapewni Mu nieprzerwane wywyższenie.

Zagłada wrogów króla (21,9–13)

21,9–11 Od tej chwili lud zwraca się do króla. (Wcześniej mówił do Pana). Jeżeli zamiast króla umieścimy tutaj Mesjasza, fragment ten mówi o zagładzie nieprzyjaciół Chrystusa w dniu Jego powtórnego przyjścia.

Jego **prawica** rozproszy wszystkich Jego **nieprzyjaciół**; nikt, kto go **nienawidzi,** nie wymknie się. Instrumentem ich zniszczenia będzie ogień. On „się objawi […] z nieba […]. W ogniu płomienistym wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa" (2Tes 1,7–8). Wygubi On również **ich potomstwo** z powierzchni **ziemi**, a ich **nasienie** (BG) spośród rodu ludzkiego.

21,12–13 Spisek powstrzymania Chrystusa przed objęciem powszechnego panowania (opisany także w Ps 2,2–3) obróci się w pył. Buntownicy będą wycofywać się w popłochu, podczas gdy Bóg wystrzela ich jak kaczki.

Chwalmy Pana (21,14)

W ostatniej strofie Pan jest wywyższony z powodu sposobu, w jaki objawił **swoją moc**. Z powodu mocy zaprzęgniętej w wyzwolenie tych, którzy należą do Niego, oraz w pokonanie wrogów, rozbrzmiewa pieśń chwały. Jest to pieśń resztki Izraela, która modli się o wywyższenie Mesjasza i wreszcie uznaje Go za Pana wszechrzeczy.

Psalm 22: Chrystus w cierpieniu i chwale

Porzucony! Bóg wolał sam siebie Syna pozbawić,
Nie mogąc grzechu Adama bez kary pozostawić.
Gdy krzyk Jezusa zatrząsł wszechświatem osamotniony,
Rozbrzmiewał bez echa: „Boże mój, jam tak opuszczony!"
Wyszedł z Jego świętych ust, wśród zgubionego stworzenia,
By żaden wierzący nie zaznał takiego wzgardzenia.

– *Elizabeth Barrett Browning*

22,2–3 Podchodź do tego psalmu z największą czcią i szacunkiem, ponieważ najprawdopodobniej nigdy nie stałeś na świętszej ziemi. Dotarłeś na Golgotę, gdzie Dobry Pasterz oddaje swoje życie za owce. Przez trzy godziny ziemię spowijały gęste ciemności. Teraz „osamotniony krzyk Jezusa" biegnie przez wszechświat: „**Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił...?**".

Za tym niecierpliwym pytaniem kryje się okropna rzeczywistość: cierpiący Zbawiciel rzeczywiście *był* dosłownie i całkowicie opuszczony przez **Boga**. Wieczny Syn, który zawsze stanowił obiekt dumy i zadowolenia Ojca, teraz był pozostawiony sam sobie. Doskonały Człowiek, który zawsze niezawodnie wypełniał wolę Bożą, doświadczał okropnego osamotnienia, odcięcia od Boga.

Tylko dlaczego? Dlaczego święty, bezgrzeszny Syn Boży miał cierpieć skomasowane okropności piekła w tych trzech długich godzinach ciemności? Pismo Święte udziela nam odpowiedzi. Po pierwsze, Bóg jest święty i sprawiedliwy, więc musi ukarać grzech wszędzie tam, gdzie ten się pojawia. Nie jest możliwe, żeby spojrzał na niego przez palce albo przymknął nań oczy. Z tego wynika druga kwestia. Choć Pan Jezus nie miał własnych grzechów, przyjął na siebie nasze. Zgodził się ponieść odpowiedzialność za nasze nieprawości. Dług, który mieliśmy, został przepisany na Jego rachunek, a On chętnie poręczył za wszystko. Ale co w takiej sytuacji mógł uczynić

Bóg? Wszystkie Jego sprawiedliwe atrybuty wymagały, żeby grzech został ukarany, a spoglądając na ziemię widział, że kozłem ofiarnym stał się Jego jednorodzony Syn. Jego ukochane dziecko miało ponieść grzech innych. Co uczyni Bóg, kiedy zobaczy nasze grzechy na barkach swojego umiłowanego Syna?

Właściwie to nigdy nie było żadnych wątpliwości co do tego, co uczyni Bóg! Celowo wylał On całą pełnię sprawiedliwego gniewu na swojego ukochanego Syna. Zapalczywa powódź sądu Bożego zalała niewinną ofiarę. Dla naszego dobra **Bóg opuścił** Chrystusa, abyśmy my *nigdy* nie byli opuszczeni.

Toteż kiedy czytamy o ogromnych cierpieniach Chrystusa, zawsze powinna nam towarzyszyć świadomość, że wszystko to znosił dla nas. Każde zdanie powinniśmy opatrywać dopiskiem: „dla mnie". Kiedy słyszę Jego wołanie: „**Czemuś tak daleki od wybawienia mego, od słów krzyku mojego?**", wiem, że to *dla mnie*. To dla mojego dobra niebiosa i ziemia nie odpowiadały Mu w dzień, ani w **nocy**.

22,4 W pewnym sensie Zbawiciel wyjaśnił swoje osamotnienie w słowach: „…**przecież Ty jesteś święty, Przebywasz w chwałach Izraela**". Sprawiedliwość Boga wymagała, żeby zapłata za grzech została dokonana. Jego miłość wypełniła wymagania sprawiedliwości. Posłał swojego Syna, żeby umarł jako ofiara zastępcza. Teraz „nie może sprawiedliwość więcej nic wymagać, a miłosierdzie może dobra swe rozdawać".

22,5–6 Ale posłuchajmy dalej, gdyż Zbawiciel znowu zwraca się do swojego Ojca, przypominając Mu, że patriarchowie nigdy nie byli opuszczeni. Ich wierne wołania o pomoc nigdy nie pozostawały bez odpowiedzi. Ani razu, gdy **wołali**, nie spotkał ich zawód. Pomimo ich grzechu i odstępstwa, Bóg nigdy nie musiał ich opuszczać. *Ten* wyrok zarezerwowany był dla bezgrzesznego Baranka Bożego!

22,7–8 Był nie tylko opuszczony przez Boga, ale także **wzgardzony** i odrzucony przez **ludzi**. Dla stworzeń, które sam uczynił, nie był nawet **człowiekiem**, ale **robakiem**. Poznał gorycz szyderstw i odrzucenia ze strony tych ludzi, których przyszedł uratować. Nawet kiedy wisiał na krzyżu, tłum gapiów drwił z Wiecznego Dawcy Miłości. Jakkolwiek brzmi to niewiarygodnie, śpiewali szyderczą piosenkę, w której wyśmiewali się z Jego bezradności oraz bezużyteczności zaufania, które pokładał w Bogu.

22,9 „**Zaufał Panu, niechże go ratuje! Niech go wybawi, skoro go miłuje!**" Dokładnie takie słowa tłum wykrzykiwał pod krzyżem (Mt 27,39.43).

22,10–12 Teraz jednak Syn Boży odwraca wzrok od ludzi i kieruje Go na Boga, wspominając Betlejem. To On wyprowadził Go z dziewiczego **łona** Jego matki. To Bóg zachowywał Go podczas pełnego zagrożeń okresu niemowlęctwa. To On podtrzymywał Go w czasie dorastania i młodości. Na podstawie tej dotychczasowej relacji pełnej miłości Chrystus apeluje, żeby Bóg zbliżył się do Niego w przytłaczającym okresie samotnej próby.

22,13–14 Mnóstwo ludzi w przepełnionym nienawiścią tłumie na Golgocie było Izraelitami. Chrystus porównuje ich tutaj do silnych **byków Baszanu** oraz do **lwów, co szarpią i ryczą**. Położony na wschód od Jordanu region **Baszan** znany był z dobrych pastwisk oraz silnych, dobrze wykarmionych zwierząt. Później Amos opisał lubujących się w luksusach Izraelitów, krowy baszańskie (Am 4,1). Gdy Chrystus mówi tutaj o **bykach Baszanu**, ma na myśli swoich rodaków, którzy nawet wtedy czyhali na łup. Byli podobni nie tylko krwiożerczym **bykom**, ale także rozwścieczonym, ryczącym lwom. Przyszedł Mesjasz Izraela, a oni rzucali się na Niego jak lew na baranka.

22,15–16 Cierpienia fizyczne Chrystusa były nie do opisania. Był wyczerpany: **rozlał się jak woda**. W konaniu doznawał bólu związanego z przemieszczaniem się kości związanym z wiszeniem na krzyżu: **rozłączyły się wszystkie** Jego **kości**. Wystąpiły zaburzenia organów wewnętrznych: na przykład Jego **serce** stopiło **się jak wosk** w Jego piersi. Cierpiał nieopisaną słabość: Jego siła **wyschła** jak kawałek glinianego naczynia. Odczuwał niezaspokojone pragnienie: Jego **język** przyschnął do **podniebienia**. Mogło to oznaczać tylko jedno: Bóg **położył** Go **w prochu śmierci**.

22,17–18 O ile swoich żydowskich prześladowców opisywał jako *byki* i *lwy*, o tyle *pogańskich* porównuje do **psów**. Był to zresztą zwyczajowy sposób opisywania pogan przez Żydów (Mt 15,21–28). W tym przypadku odnosi się on konkretnie do rzymskich żołnierzy, którzy otoczyli go jak gromada rozwścieczonych kundli. To właśnie ta grupa złoczyńców **przebodła** Jego **ręce i nogi**. Gdy przyglądali się jego półnagiemu ciału, mogli zobaczyć sterczące przez naciągniętą skórę **kości**. Widok ten napawał ich przyjemnością i zadowoleniem.

22,19 Wtedy to, w jednym z wielu wspaniałych proroctw tego psalmu, Pan Jezus zapowiada, że żołnierze będą **dzielić między siebie** Jego **szaty** i **rzucać los** o Jego suknię. Oto, co miało miejsce setki lat później:

A gdy żołnierze ukrzyżowali Jezusa, wzięli szaty jego i podzielili na cztery części, każdemu żołnierzowi część, i zwierzchnią suknię. A ta suknia nie była szyta, ale od góry cała tkana. Tedy rzekli jedni do drugich:

Nie krajmy jej, rzućmy losy o nią, czyja ma być (J 19,23–24).

22,20–22 Po raz ostatni w tym psalmie Zbawiciel błaga Boga o Jego obecność i pomoc. Prosi o to, żeby wyzwolił Go **od miecza** i **z psich łap**. Oba te określenia odnoszą się do pogan. **Miecz** jest symbolem władzy urzędowej (Rz 13,4). Tutaj dotyczy władzy rzymskiej z jej prawem do wydawania wyroków śmierci. Dalej, w wersecie 22, Chrystus prosi o ratunek **z paszczy lwa i od rogów bawołów**. Jak już zauważyliśmy w wersetach 12 i 13, odnosi się to do Żydów, którzy stwierdzili: „My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć…" (J 19,7).

Na przestrzeni wersetów 22 i 23 następuje ogromna przemiana zasygnalizowana słowami: „**Ty odpowiedziałeś mi**". Tekst przechodzi od smutnej prośby do radosnej pieśni. Cierpienia Pana Jezusa to już kwestia przeszłości. Jego odkupieńcze dzieło zostało wykonane. Krzyż został zamieniony na koronę.

Pomiędzy tymi dwoma wersetami dokonuje się podróż w czasie: Psalmista przenosi nas z czasów pierwszego przyjścia Chrystusa do czasów Jego powtórnego przyjścia, z Golgoty na górę Oliwną. Choć Psalm 22 nic nie wspomina na ten temat, wiemy, że w międzyczasie miały miejsce śmierć Zbawiciela, Jego pogrzeb, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, a także cały wiek Kościoła, w którym obecnie żyjemy.

22,23 Chrystus powrócił już na ziemię, żeby objąć panowanie jako Król. Wierna resztka narodu izraelskiego weszła do Jego Królestwa w pełni milenijnej chwały. Izraelski Mesjasz gotów jest składać świadectwo przed swoimi **braćmi** o wierności Boga, który wysłuchał Jego modlitw z pierwszej części tego psalmu. Teraz Chrystus uwielbia Boga **pośród zgromadzenia**.

22,24–25 Kolejne dwa wersety przedstawiają sedno słów, które Chrystus skieruje do odkupionego Izraela w tysiącletnim Królestwie. Określa ich za pomocą trzech niesamowitych **paralelizmów** jako: „**wy, którzy się boicie Pana**", „**potomkowie Jakuba**" oraz „**potomkowie Izraela**". Dalej nawołuje ich, żeby **chwalili** Pana, **wysławiali** i **bali się** Go. Przyczyną tej pokornej odpowiedzi jest to, że Bóg wysłuchał krzyków rozpaczy, które dobiegały Go z Golgoty. Nie pogardzał On cierpieniami, które dotknęły Jego Syna, ani nie zakrył przed Nim na stałe swojego oblicza. „Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano […] i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca" (Flp 2,9–11).

22,26 Bóg jest obiektem **pieśni pochwalnej** śpiewanej przez Mesjasza: „**O tobie chwała moja w zgromadzeniu wielkiem**" (BG). W swoim utrapieniu Chrystus przysiągł publicznie wielbić Boga, a teraz **spełni** swoje **śluby wobec tych, którzy boją się** Pana.

22,27 W ostatnich sześciu wersetach tego psalmu następuje zmiana mówcy. Odtąd mówi już Duch Święty, opisując doskonałe warunki, które zaistnieją podczas okresu pokoju i bogactwa tysiącletniego Królestwa.

Ubóstwo zostanie zlikwidowane: **ubodzy jeść będą i nasycą się**.

Ziemia będzie pełna tych, którzy będą **chwalić** Pana. **Ci, którzy Go szukają, będą Go chwalić**. Pod adresem ich wszystkich Duch Święty wypowiada błogosławieństwo: „**Niech serca ich żyją na wieki**" (BT).

22,28 Nastąpi przebudzenie, które obejmie swym zakresem cały świat. **Wszystkie krańce ziemi wspomną**, co Chrystus uczynił na Golgocie i **nawrócą się do Pana**. **Wszystkie pokolenia narodów** (BG) zjednoczą się w wielkim akcie poddaństwa i **uwielbienia** (NKJV).

22,29–30 Sam Pan będzie sprawował powszechne rządy. On posiada prawa do tronu i to ON będzie **panował nad narodami**. Wszyscy możni ziemi poddadzą się Jego panowaniu, a każdy śmiertelnik **padnie przed Nim na kolana – wszyscy, którzy się w proch obracają i nie mogą** sami **utrzymać się przy życiu**.

22,31–32 Sława Chrystusa będzie trwała. Pokolenie za pokoleniem będzie **Mu służyć** i głosić Jego wspaniałość. **Pokolenie** pokoleniu będzie przekazywać szczególne poselstwo: Chrystus w sprawiedliwości wykonał dzieło zbawienia. Psalm 22 rozpoczyna się *czwartym słowem* z krzyża – krzykiem odkupienia. Kończy się zaś słowami: „**Pan to uczynił**" (BT), które znaczą dokładnie to samo, co *siódme słowo* Chrystusa wypowiedziane na krzyżu: „Wykonało się!" (J 19,30). Przez wieki kolejne pokolenia będą sobie przekazywać tę wieść z wielką wdzięcznością za to, że Chrystus **uczynił** to wszystko.

Psalm 23: Dobry pasterz

Psalm 23 to chyba najbardziej lubiany wiersz w całej literaturze. Czy śpiewa się go do podniosłych dźwięków wersji *Crimond*, czy recytuje na szkółce niedzielnej, posiada nieprzemijający urok i nieśmiertelne przesłanie. „Błogosławiony dzień", napisał pewien stary teolog, „w którym narodził się Psalm 23".

Trudno coś dodać do krótkiego zarysu treści, zaproponowanego przez Littleprouda:

> Sekret szczęśliwego życia – zaspokojenie każdej potrzeby:

Pan jest pasterzem moim, Niczego mi nie braknie.

Sekret szczęśliwej śmierci – usunięcie każdej obawy:

Choćbym nawet szedł ciemną doliną, Zła się nie ulęknę, boś Ty ze mną

Sekret szczęśliwej wieczności – spełnienie każdego pragnienia:

Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą Przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkam w domu Pana przez długie dni[21].

23,1 Pomimo jego światowej wręcz popularności, Psalm 23 nie jest dla każdego. Dotyczy on wyłącznie tych, którzy mogą powiedzieć: „**Pan jest pasterzem moim**". To prawda, że Dobry Pasterz umarł za wszystkich, ale tylko ci, którzy przyjmują Go konkretną decyzją wiary, stają się Jego owcami. Jego dzieło zbawcze jest *wystarczające* dla wszystkich, ale *skuteczne* tylko w przypadku tych, którzy w Niego uwierzą. Wszystko zależy więc od zaimka dzierżawczego *moim*. Jeżeli On nie jest *moim* pasterzem, reszta psalmu mnie nie dotyczy. Z drugiej strony, jeśli On jest naprawdę mój, a ja Jego, w Nim mam wszystko!

23,2 Nie będzie mi brakować pożywienia dla duszy ani dla ciała, ponieważ On **pasie mnie na niwach zielonych**.

Nie będzie mi też brakować odpoczynku, ponieważ On **prowadzi mnie nad spokojne wody**.

23,3 Nie będzie mi brakować sił witalnych, gdyż On **pokrzepia moją duszę**.

Nie będzie mi brakować rozeznania moralnego, bo On **wiedzie mnie ścieżkami sprawiedliwości ze względu na imię swoje**.

Możemy śmiać się z dziecka, które recytując Psalm 23 stworzyło wersję: „Pan jest pasterzem moim, niczym się nie martwię". Miało ono jednak sporo racji. Nie udało mu się odtworzyć dokładnego tekstu, ale w pełni uchwyciło sens. Kiedy Pan Jest naszym pasterzem, nie musimy się martwić.

23,4 Nie musimy też obawiać się śmierci. W **dolinie cienia śmierci** (BG) nie ma się czego bać, ponieważ Pasterz przechodzi ją razem **z** nami. Żądłem śmierci jest grzech – niewyznany i nieprzebaczony. Ale w przypadku wierzącego Chrystus pozbawił śmierć jej żądła. Raz na zawsze usunął On nasze grzechy. Teraz *najgorsze*, co śmierć może nam zrobić, to tak naprawdę *najlepsze*, co może nas spotkać. Możemy więc zaśpiewać:

Śmierci! Grobie! Nie boję się twej mocy!
Spłacony dług!
Nasz grzech tej ciemnej, przeokropnej nocy
Wziął Jezus, Bóg.

— *Margaret L. Carson*

To prawda, że chrześcijanie mogą mieć złe odczucia w stosunku do cierpienia tak często towarzyszącego śmierci. Jak podobno powiedział jeden ze starszych świętych: „Nie mam nic przeciwko temu, żeby Pan złożył mój namiot. Oby tylko uczynił to delikatnie!".

Prawdą jest również, że zwykle nie otrzymujemy łaski pogodzenia się ze śmiercią, dopóki jej nie potrzebujemy. Faktem pozostaje jednak, że w naszym przypadku śmierć utraciła swoją przerażającą moc, gdyż wiemy, że oznacza ona spotkanie z Chrystusem, a to jest daleko lepsze. „Śmierć jest zyskiem".

Laska i kij Pasterza **pocieszają** nas, chronią i prowadzą. Gdy jest to konieczne, Pasterz używa też swojego kija, żeby nas skarcić. Większość owiec od czasu do czasu potrzebuje takiej posługi.

23,5 W międzyczasie Pasterz przygotowuje **przed** nami **stół** w obecności naszych **nieprzyjaciół**. Na **stole** tym rozłożone są wszystkie duchowe błogosławieństwa, które zdobył dla nas swoją drogocenną krwią. **Stół** reprezentuje wszystko, co do nas należy w Chrystusie. Chociaż otaczają nas **nieprzyjaciele**, my możemy w pokoju i bezpieczeństwie korzystać z tych błogosławieństw.

J. H. Jowett przedstawia to w następujący sposób:

Wschodnia gościnność obejmuje zapewnienie gościowi bezpieczeństwa. „Chronią go wszelkie uświęcone konwencje. Zabiera się go do namiotu, stawia przed nim jedzenie, podczas gdy wrogowie, których unika, niezadowoleni wyczekują pod drzwiami".

On namaszcza też nasze głowy **oliwą**. Pasterze namaszczają oliwą łby owiec, aby złagodzić cierpienia wywołane zadrapaniami i innymi ranami. W przypadku kapłanów olej namaszczenia mówi o poświęceniu do ich pracy. W przypadku królów wiąże się on ściśle z koronacją. Każdy wierzący, w chwili gdy przyjmuje Zbawiciela, zostaje namaszczony Duchem Świętym. Namaszczenie to zapewnia mu posługę nauczania, którą odtąd Bóg Duch Święty wykonuje w jego życiu.

Gdy zastanawiamy się nad tak licznymi bogactwami łaski, które mamy w Chrystusie, nasze serce z wdzięcznością wyznaje: „**Kielich mój przelewa się**".

Z miłości bez granic,
Miłosierdzia bez miar,
Mocy, co w nieskończoności koniec ma;
Z rozlicznych swych bogactw w Chrystusie Jezusie
On daje i daje, i daje co dnia.

– *Annie Johnson Flint*

23,6 Wreszcie jest też sekret szczęśliwej wieczności. **Przez** całe **życie** prowadzeni przez Bożą **dobroć i łaskę** docieramy wreszcie do **domu** Ojca,

naszego wiecznego miejsca zamieszkania. Gdy zastanowimy się nad tym wszystkim, musimy zgodzić się z Guy'em Kingiem, który powiedział: „Naprawdę szczęśliwi z nas żebracy!".

Psalm 24: Kto jest królem chwały?

Psalm 24 zapowiada pewne pełne chwały wydarzenie, które będzie miało miejsce pod koniec wielkiego ucisku. Grzmoty Bożego gniewu już ucichną, Pan Jezus powróci na ziemię i pokona wszystkich swoich nieprzyjaciół, a następnie wkroczy do Jerozolimy, żeby panować tam jako Król królów i Pan panów. Będzie to pochód tryumfalny, jakiego nie widział świat. Tak jak niegdyś gapie zaniemówili, obserwując cierpienie Zbawiciela, tak wówczas oniemieją z zachwytu nad wspaniałością Jego chwały.

24,1–2 Gdy tłum będzie się zbliżał do miasta, zabrzmi wieść, że **ziemia** i wszystko, co się na niej znajduje, należy do Pana. Będzie to stwierdzenie Bożego prawa własności oraz prawa do panowania Chrystusa. Podany został również powód: To Chrystus stworzył **świat**. To On zebrał w jednym miejscu **morza**, sprawiając, że pojawił się ląd. To On uformował rzeki – niektóre na powierzchni ziemi, a inne pod jej powierzchnią. Wówczas przyjdzie, by objąć to, co tak naprawdę do Niego należy, ale czego przez wieki nie chciano Mu dać.

24,3–6 Kolejne cztery wersety opisują, jacy ludzie wejdą do tego Królestwa i będą mieli udział w tysiącletnim panowaniu charakteryzującym się pokojem i dobrobytem. Chodzi tu o wierną resztkę Izraela oraz o odkupionych pogan, którzy udadzą się do świątyni w Jerozolimie, by oddać cześć Bogu. Może się wydawać, że ludzie ci kwalifikują się do Królestwa dzięki swojemu charakterowi, ale wcale nie o to chodzi. Ich charakter *wynika* z nowego narodzenia, które jest im dane z góry, ponieważ jeśli ktoś nie narodzi się na nowo nie może ani ujrzeć Królestwa Bożego, ani do niego wejść (J 3,3.5). Są to więc szlachetni święci, którzy przeżyli okres wielkiego ucisku i wybielili swoje szaty we krwi Baranka.

Wymienione zostały cztery cechy ich charakteru. Mają oni **czyste dłonie**, inaczej mówiąc, ich uczynki są sprawiedliwe i bez zarzutu. Mają też **niewinne serca**, czyli ich motywacje są szczere, a ich umysły nie są znieprawione. W żadnym wypadku nie podpisują się pod fałszem. Wreszcie, nie naginają prawa przez składanie zeznań niezgodnych z prawdą. Ich **dłonie, serca, dusze** oraz usta są całkowicie sprawiedliwe.

Tacy ludzie będą obywatelami tysiącletniego Królestwa Chrystusa. Choć wcześniej niepobożni naśmiewali się z nich i pogardzali nimi, teraz Bóg ich zbawienia stanie po ich stronie. Tak, właśnie tacy będą mieszkańcy Królestwa: ludzie szukający Bożego oblicza, którzy przyjęli łaskę od Boga kochającego niegodnych.

24,7–8 Lubię sobie wyobrażać wspomniany pochód, który przechodząc przez dolinę potoku Cedron śpiewa słowa pierwszych sześciu wersetów tego psalmu. Jednak ich śpiew przerywa odgłos trąby herolda na czele kolumny. Woła on do strażników przy bramach Jerozolimy: „**Podnieście, bramy, wierzchy wasze, I podnieście się, bramy prastare, Aby wszedł Król chwały!**" Jeden ze strażników na murze miejskim odpowiada donośnym głosem: „**Któż jest tym Królem chwały?**" Natychmiast otrzymuje wyraźną odpowiedź: „**Pan silny i potężny, Pan potężny w boju**".

24,9–10 Grupa jest coraz bliżej miasta, a **bramy** nadal się wahają. Herold po raz kolejny nakazuje otwarcie drzwi **królowi chwały**. Po raz wtóry też każe mu się zidentyfikować owego króla, więc odpowiada: „**Pan Zastępów! On jest Królem chwały!**".

Następnie Król wchodzi do miasta ze swoimi wiernymi poddanymi, aby w swoją przebitą gwoździami dłoń wziąć berło powszechnego panowania.

F. B. Meyers pisze:

> Treść tego psalmu realizuje się w nas, kiedy Jezus wchodzi do naszego serca jako Król i obejmuje w nim panowanie. Całkowite wypełnienie tego psalmu nastąpi, gdy ziemia i jej mieszkańcy powitają Go jako Pana[22].

Psalm 25: Tajemnica naszego Pana

Jest to psalm akrostychowy, choć jedna litera alfabetu hebrajskiego została pominięta, a inną wykorzystano dwukrotnie[23]. Trudno wyłuskać jeden temat przewodni: Psalm ten wydaje się być melodyjnym *potpourri* różnych modlitw i rozważań, których jedyną cechą łączącą zdaje się być klucz alfabetyczny.

25,1–3 Najpierw pojawia się modlitwa o ochronę. Wygląda na to, że wrogowie Dawida nigdy zbytnio się nie oddalają. Zwraca się on więc do **Pana**, wyznając, że **Bóg** jest jedyną osobą, której **ufa**. Podwójna prośba Dawida to z jednej strony to, żeby nigdy nie zaznał rozczarowania z powodu zaufania Jahwe, a z drugiej, żeby jego **wrogowie** nie mieli powodów do zadowolenia, że Bóg zawiódł swoje dziecko. Jest to modlitwa o *wszystkich*, którzy polegają na Panu. Tym, którzy świadomie posługują się kłamstwem, Dawid życzy największej hańby.

25,4–5 W kolejnej części psalmista przedstawia ucznia poszukującego wskazówek. Chce on znać **drogi Pana**, chodzić Jego **ścieżkami** i wzrastać w Jego **prawdzie**. Popycha go ku temu miłość do Boga jego **zbawienia**, Tego, w którym zasadzają się wszystkie jego nadzieje.

25,6–7 Następnie Dawid pojawia się jako grzesznik szukający przebaczenia. Odwołuje się on do odwiecznego **miłosierdzia i łaski** Pana oraz prosi, żeby przypomniał sobie, że łaskę tę okazywał już wcześniej. Jakby Pan mógł zapomnieć! Jeśli tego typu prośby odzwierciedlają niedoskonałe pojęcie na temat łaski Bożej, musimy pamiętać, że Dawid żył w okresie cieni, podczas gdy my cieszymy się pełnym światłem wieku ewangelii. **Grzechy młodości** Dawida nie dawały mu spokoju, a grzechy są w tym naprawdę dobre. Psalmista konkretnie prosi, żeby Pan zapomniał te grzechy, a **pamiętał** o nim **przez wzgląd na** swoją **łaskę i dobroć**. Takiej modlitwie nie można się oprzeć. Cóż za ulga wiedzieć, że nasze grzechy przykrywa krew, że są one oddalone jak wschód od zachodu, pogrzebne w morzu Bożej niepamięci, przebaczone na wieki!

25,8–10 Dawid przechodzi następnie od modlitwy do rozmyślań. Nie umie się otrząsnąć z podziwu nad służbą nauczania Jahwe. Ponieważ Pan jest w swej istocie **dobry i prawy, wskazuje grzesznikom drogę** prawdy, **sprawiedliwości** (BT) i zbawienia. Najważniejszą cechą, jakiej musimy się od Niego nauczyć, jest pokora. Musimy być dość pokorni, by przyznać się do niewiedzy i potrzeby dalszego uczenia się. Jeżeli pozwolimy się uczyć, w niedługim czasie poznamy, co jest dobre, czyli jaka jest wola Boga. Ci, którzy są posłuszni Słowu Pana, wcale nie muszą cierpieć w życiu, ale przekonują się, że jest ono pełne przejawów niewzruszonej Bożej miłości i wierności.

25,11 Dawid wraca na krótko do modlitwy o przebaczenie. Całkowicie przekonany o wielkości swojej winy, opiera swój apel o „**imię** Pana". Ponieważ imię często reprezentuje samą osobę, psalmista odwołuje się tu do charakteru Boga, a szczególnie do Jego miłosierdzia i łaski jako jedynej podstawy, dzięki której Pan może mu **odpuścić**. W ogóle nie ma mowy o zasługach Dawida!

25,12–13 Po raz kolejny przerywa modlitwę, by wygłosić duchowy monolog. Przedstawia w nim **człowieka**, który **boi się Pana**, jako tego, który otrzymuje to, co najlepsze. Osoba taka doświadcza:

Nieomylnego prowadzenia: Bóg pokazuje jej, gdzie ma się udawać.
Osobistego dobrobytu: Bóg hojnie ją zaopatruje.
Bezpieczeństwa rodzinnego: Jego dzieci posiądą ziemię.
Społeczności z Bogiem: Będzie należeć do wewnętrznego kręgu przyjaciół, którym Pan w szczególny sposób objawia swoje postanowienia.

25,14 Niewątpliwie jest to złoty werset tego psalmu:

Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją,
A przymierze swoje oznajmuje im (BG).

To Danielowi, „mężowi miłemu", Bóg objawił cudowne wizje pogańskich rządów, nad którymi będzie górować Królestwo naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. A wspaniałe objawienie na Patmos otrzymał Jan, uczeń, który wspierał się na piersi Jezusa.

25,15 W tej grupie ludzi bojących się Boga Dawid umieszcza też siebie. Jego **oczy** są cały czas wzniesione do nieba w ufności i wyczekiwaniu, że **Pan** wyplącze go z **sieci** problemów i nieszczęść, która aktualnie go pęta.

25,16–21 Wspomnienie **sieci** przerywa Jego duchowe wizje i zmusza do modlitwy o obecne położenie. Jest samotny i **nieszczęśliwy** (BT). **Udręki** jego **serca** skumulowały się. Błaga więc Boga, żeby **zmiłował się** nad nim, ulżył jego obciążonemu sercu, **wyzwolił** go z jego **utrapień**, odjął od niego cały wachlarz problemów i **odpuścił wszystkie** jego **grzechy**. Dawid prosi też Pana, żeby chronił go przed jego **nieprzyjaciółmi** i ich zajadłą **nienawiścią** (BG), przez co zwróci mu honor jako temu, który ufał Jahwe. Kiedy modli się: „**Niech prawość i niewinność mnie zachowają**" (NKJV), nie ma na myśli własnej sprawiedliwości, ale prosi Boga, żeby On okazał swoją sprawiedliwość, ratując tego, który Mu zaufał.

25,22 W ostatnim wersecie Dawid utożsamia się z **Izraelem** i modli się o odkupienie narodu. Można z tego wyciągnąć wniosek, że takimi psalmami będzie się posługiwać pobożna resztka Żydów w dniach ucisku.

Psalm 26: Pieśń oddzielenia

Czytając Psalm 26 po raz pierwszy, możemy dojść do wniosku, że jest to wytwór jakiegoś skończonego egoisty. Jednak trzeźwiejsza analiza przekona nas, że jest to po prostu faktyczny opis życia oddzielonego od świata dla Boga. Czytając między wierszami, dowiemy się, że Dawid został oskarżony o bratanie się z bezbożnikami i, co za tym idzie, niewierność Jahwe. Psalm ten to jego mowa obrończa. Nigdzie nie stwierdza swojej bezgrzeszności, ale zdecydowanie uważa się za niewinnego zarzutów, które mu postawiono.

26,1–3 Sprawę oddaje Panu, prosząc o Jego uniewinnienie. W przeciwieństwie do tego, co mówią

jego oskarżyciele, Dawid naprawdę prowadził się w **niewinności**. Cały czas polegał na Panu. Teraz, używając języka metalurgii, oddaje się w ręce Boga, żeby sprawdził jego prawdziwość i szczerość; żeby w piecu hutniczym dowiódł, że nie posiada żadnych nieczystości. Był przekonany o uniewinnieniu zarówno w sferze uczuć (**serce**), jak i myśli (**umysł** – NKJV), ponieważ stale miał przed oczami **łaskę** Pana i chodził drogami wierności Bożemu Słowu.

26,4–5 Przesiadywanie z **bałwochwalczymi śmiertelnikami** (NKJV) oznacza taką z nimi społeczność, która wyraża aprobatę dla ich postępowania. Czegoś takiego Dawid nie robił. Towarzyszenie **fałszywym** to partnerstwo z oszustami i udawaczami. Tego także nie miał na sumieniu. Wręcz przeciwnie, **nienawidził** towarzystwa przestępców i wykazywał świętą determinację, by unikać bratania się z **bezbożnymi**.

26,6–8 Ale to oddzielenie nie było tylko oddzieleniem *od bezbożnych*. Ważniejsze było to, iż było ono *dla Boga*. Zanim zbliżał się do **ołtarza Pana**, upewniał się, że na jego rękach nie ma grzechu i nieczystości. Dopiero wtedy jako oczyszczony czciciel składał **dziękczynienie** i przypominał liczne **cuda** Jahwe. Dla niego uwielbianie nie było męczącym rytuałem, który należało przecierpieć ze stoickim spokojem. Uwielbiał **dom** Pański, którego obłok **chwały** symbolizował wspaniałą obecność samego Boga.

26,9–11 Ponieważ odmówił udziału w przestępstwach w tym świecie, pragnie uniknąć losu przestępców na tamtym świecie. Unikał postępowania **grzeszników**, zabójców i łapówkarzy, a teraz prosi, żeby w śmierci nie musiał znosić ich towarzystwa. Ponieważ żył sprawiedliwie, pragnie wybawienia od potępienia, które spadnie na bezbożnych oraz żeby Bóg okazał łaskę w postępowaniu z nim.

26,12 Stojąc na pewnym gruncie nieskazitelnej historii, Dawid przysięga, że będzie **błogosławić Pana w zgromadzeniach**.

Powinniśmy zwrócić uwagę, że jest pewien aspekt oddzielenia nie poruszony w tym psalmie. Choć powinniśmy być oddzieleni od grzeszników jak chodzi o cichą aprobatę ich zła oraz uczestnictwo w nim, nie możemy się izolować, gdy idzie o przekonywanie ich, że potrzebują Chrystusa. Sam Pan Jezus był przyjacielem grzeszników. Nie tylko ich przyjmował, ale nawet jadał z nimi. Nigdy jednak nie poszedł na kompromis w swojej wierności względem Boga. Nigdy też nie zapomniał powiedzieć im o ich grzechu i potrzebie przebaczenia. Biskup Ryle opisuje Jego wizytę w domu Szymona:

> „Sprawy Ojca" zabierał ze sobą do stołu faryzeusza. Wypowiedział się przeciwko grzechowi, któremu ten dał się opanować. Wyjaśnił mu naturę przebaczenia z łaski oraz tajemnicę prawdziwej miłości do Niego. Oznajmił zbawczą naturę wiary. Jeżeli chrześcijanie, którzy opowiadają się za zażyłością z nienawróconymi, odwiedzają ich domy w duchu, w jakim robił to nasz Pan, niech nie zaprzestają swoich praktyk. Czy jednak przy stołach swoich niewierzących znajomych mówią i zachowują się tak jak Jezus przy stole Szymona? Dobrze, żeby odpowiedzieli sobie na to pytanie[24].

Jest to pytanie, które wszyscy powinniśmy sobie zadawać.

Psalm 27: Aresztowanie i proces Jezusa

Psalm 27 jest piękny w każdych okolicznościach, jednak szczególnej wartości nabiera, kiedy widzimy w nim wyraz najskrytszych myśli naszego Pana w pamiętnych godzinach poprzedzających Golgotę.

27,1 Na przykład, kiedy do ogrodu Getsemane przyszli arcykapłani, dowódcy świątynni oraz starsi, żeby Go pojmać, powiedział im: „To jest wasza pora i moc ciemności" (Łk 22,53). Ale w duchu być może pocieszał się wówczas myślą:

Pan światłością moją i zbawieniem moim:
Kogóż bać się będę?
Pan ochroną życia mego:
Kogóż mam się lękać?

Kiedy ciemność rozpościerała swe macki, Bóg był Jego **światłością**. Był też Jego **zbawieniem**, czyli wyzwolicielem od ziemskich wrogów. Bóg był w Jego **życiu** warownią, schronieniem w czasie burzy. Z taką ochroną nie musiał się **lękać** nikogo.

27,2 Gdy ludzie przyszli Go aresztować, zapytał ich: „Kogo szukacie?". Odpowiedzieli: „Jezusa z Nazaretu". Gdy tylko wypowiedział słowa: „Ja jestem", odrzuciło ich i upadli na ziemię (J 18,6). Całkiem możliwe, że wówczas Jezus rozważał te słowa:

Gdy nacierają na mnie złoczyńcy,
Aby pożreć ciało moje –
Są oni moimi wrogami i nieprzyjaciółmi –
Potkną się i upadną.

Rzucili się na Niego jak drapieżne ptaki, ale chwała Jego boskości, chwała wielkiego „Ja jestem", przedarła się przez pelerynę człowieczeństwa i powaliła napastników na ziemię.

27,3 Jan mówi nam, że w skład gromady, która przyszła po Jezusa do ogrodu, wchodził mały oddział wojska, kilku dostojników spośród arcykapłanów oraz liczni faryzeusze. Przybyli oni z latarniami, pochodniami i bronią (J 18,3). Przyglądając się, jak się zbliżają, mógł powiedzieć z niezmąconym spokojem:

Choćby rozbili przeciwko mnie obozy,
Nie ulęknie się serce moje,
Choćby wojna wybuchła przeciw mnie,
Nawet wtedy będę ufał.

27,4 Biedny Piotr próbował bronić swego Mistrza, odcinając ucho niewolnikowi arcykapłana. Ale Jezus odpowiedział mu: „Czy nie mam pić kielicha, który dał mi Ojciec?". Jego jedynym pragnieniem było mieszkać z Bogiem, a ponieważ droga do chwały wiodła przez krzyż, gotów był znosić cierpienia i hańbę. Jego przekonania wyrażały słowa:

O jedno prosiłem Pana,
O to zabiegam:
Abym mógł mieszkać w domu Pana
Przez wszystkie dni życia mego
By oglądać piękno Pana
I by odwiedzać świątynię jego.

Jest coś niezwyciężonego w ludziach „jednej rzeczy". Wiedzą, czego chcą i są zdecydowani to osiągnąć. Nic nie stanie im na przeszkodzie.

27,5 Wreszcie grupa żołnierzy i żydowskich urzędników pojmała Jezusa i związała Go (J 18,12). Dla obserwatorów musiało to wyglądać jak beznadziejny przypadek, ale właśnie w tej chwili On mógł mówić:

Bo skryje mię w dzień niedoli
W szałasie swoim,
Schowa mnie
W ukryciu namiotu swego,
Postawi mnie wysoko na skale.

Jego serce odpoczywało w spokoju ochrony, jaką Bóg obiecał wszystkim, którzy Go kochają.

27,6 Żołnierze zaprowadzili Chrystusa do arcykapłana Kajfasza (Mt 26,57). To Kajfasz właśnie poradził wcześniej Żydom, że wskazane jest, żeby jeden człowiek umarł za lud (J 18,14). Chociaż Jego wrogowie planowali wznieść Go na krzyżu i zawiesić pomiędzy niebem, a ziemią, On oczekiwał innego rodzaju wzniesienia:

Teraz wznosi się głowa moja nad nieprzyjaciółmi, którzy mnie otaczają.
W namiocie jego będę składał ofiary
Przy okrzykach radości, będę śpiewać i wysławiać Pana.

Dziwny to optymizm jak na człowieka, którego losy się ważą, a on wie nawet, że wynikiem będzie jego stracenie. A jednak nawet w takiej chwili Jezus potrafił się cieszyć nadchodzącą chwałą. Czy nie powiedział do Kajfasza: „Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego na obłokach nieba (Mt 26,64)?

27,7–8 W odpowiedzi arcykapłan wybuchnął gniewem i zarzucił Mu bluźnierstwo. „Co o tym sądzicie?", dopytywał przysłuchujących się tej rozmowie. „Zasługuje na śmierć" odpowiedzieli. Wyobrażam sobie, że Zbawiciel modlił się wówczas po cichu:

Słuchaj, Panie, głosu mego, gdy wołam,
I zmiłuj się nade mną, i wysłuchaj mnie!
Z natchnienia twego mówi serce moje: „Szukajcie oblicza mego!"
Przeto oblicza twego szukam, Panie.

27,9 Wcześniej wszyscy uczniowie porzucili Go i uciekli (Mt 26,56). Ale Bóg był w przeszłości Jego pomocą. Jezus modli się więc, żeby i w tym kluczowym momencie Go nie opuszczał.

Nie ukrywaj oblicza swego przede mną!
Nie odtrącaj w gniewie sługi swego!
Ty jesteś pomocą moją:
Nie odrzucaj mnie I nie opuszczaj mnie,
Boże zbawienia mego!

27,10 O ile nam wiadomo, rodzice Dawida nigdy go nie opuścili, podobnie zresztą, jak ziemscy rodzice naszego Pana. Dlatego BW tłumaczy ten werset dokładniej niż BG:

„Choćby ojciec i matka mnie opuścili, Pan jednak mnie przygarnie".

27,11–12 Podczas procesu religijnego Chrystusa, arcykapłani oraz cała rada, zdecydowani Go zabić, wystawili przeciwko Niemu fałszywych świadków. Nie udawało im się jednak spreparować nic obciążającego, dopóki nie pojawili się świadkowie, którzy stwierdzili: „Ten powiedział: Mogę zburzyć świątynię Bożą i w trzy dni ją odbudować" (Mt 26,59–61). Jezus naprawdę powiedział (odnosząc się do świątyni swojego ciała): „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję"(J 2,19). Ale ponieważ cały ten proces i tak był sfingowany, ich zeznanie zostało przyjęte. Teraz słyszymy modlitwę Zbawiciela:

Naucz mnie, Panie, drogi swojej
I prowadź mnie ścieżką prostą z powodu wrogów moich!
Nie wydaj mnie na pastwę wrogów moich,
Bo fałszywi świadkowie powstają przeciwko mnie
I dyszą gwałtem!

27,13 Dalej słyszymy podekscytowany tłum obok sali sądowej Piłata, krzyczący: „Ukrzyżuj Go!" (Mt 27,22–23). Błogosławiony Pan Jezus też słyszał te krzyki i wiedział, co one oznaczały. Mimo to mógł szczerze powiedzieć:

Ja jednak wierzę,
Że ujrzę dobroć Pana
W krainie żyjących.

27,14 A co z ostatnim wersetem tego psalmu? Jak pasuje on do naszej interpretacji? Podoba mi się

myśl, że stanowi on słowa pożegnalne Pana skierowane do każdego z nas, małą osobistą radę opartą na Jego własnych doświadczeniach związanych z ufaniem Ojcu.

Miej nadzieję w Panu!
Bądź mężny
I niech serce twoje będzie niezłomne!
Miej nadzieję w Panu!

Psalm 28: Boże milczenie

28,1–2 Do Ciebie i tylko do Ciebie wołam, **Panie**. Jesteś moją **skałą**, ze wszystkim co nazwa ta oznacza dla mojego bezpieczeństwa, siły i pokoju. Błagam Cię, żebyś nie odwracał się do mnie plecami, bo jeśli to uczynisz, to tak, jakbym musiał połączyć się z bezbożnymi w śmierci; będzie to całkowite oddzielenie od Ciebie. **Wysłuchaj** mojego błagalnego **głosu**, kiedy biegnę przed Twój tron po pomoc, kiedy **podnoszę ręce ku Miejscu Najświętszemu** w Twojej **świątyni**.

28,3 Nigdy, ale to nigdy nie opuszczaj mnie i nie pozwól mi dzielić losu **bezbożnych**, którzy niezmordowanie knują **nieprawość** przeciw innym, **którzy** tak łagodnie i spokojnie **mówią** do swoich **bliźnich**, podczas gdy planują ich śmierć.

28,4 Panie, postąp z nimi **według** tego, na co zasługują, biorąc pod uwagę ich skrajnie **złe uczynki** (BG). Nagródź ich **według dzieła ich rąk** – daj im obficie to, na co **zasługują**.

28,5 Ale nie tylko z powodu *ich* czynów i dzieła *ich* rąk, ale również dlatego, że nie szanują *Twoich* **czynów** (BT) ani **dzieła** *Twoich* **rąk**. To dlatego zniszczysz ich jak budynek, którego nie da się już nigdy odbudować.

28,6 Panie, kiedy się modliłem, Twój Święty Duch wewnętrznie zapewnił mnie, że Ty **wysłuchałeś** moich **błagań** i odpowiedziałeś na nie. Błogosławię Cię za to. Teraz mogę Ci śpiewać.

28,7–8 Ktoś pięknie sparafrazował te wersety w formie wierszowanej:

Pan siłą mą, On tarczą mą,
Pokój z Jego ręki
Pomaga mi, daje radość,
Jemu składam dzięki.
Cały lud Wszechmogącego
Zeń czerpie swą siłę,
A Jego Błogosławiony
W Nim ma ratunek i miłość.

28,9 Panie, teraz, kiedy obiecałeś mnie wyzwolić, proszę o jeszcze jedno. **Zbaw swój lud**. **Błogosław** Izraelowi, Twojemu dziedzictwu. Jako dobry i łagodny pasterz, którym jesteś, paś ich dobrze i **na wieki podtrzymuj** w swoich ramionach.

Dziękuję Ci, Panie!

Psalm 29: Głos Pana

29,1–2 Czy zdarza Ci się narzekać na pogodę? Gdy Dawid obserwował burzę z piorunami, która przetaczała się przez Izrael, natchnęła go ona do uwielbiania, a nie do zrzędzenia. Co więcej, wezwał on wszystkie zastępy niebios, by **oddawały chwałę Panu** w uznaniu Jego **mocy** objawionej w tej burzy.

Ach, chwalcie Pana dla Jego pięknej świętości.
Pokłońcie się i głoście Mu chwałę.
Z kadzidłem uniżenia w obliczu wielkości
Klęknijcie, by czcić imię wspaniałe.

– J. S. B. Monsell

29,3–4 Określenie „**głos Pana**" pojawia się siedem razy. Zdaje się ono odnosić ogólnie do burzy i konkretnie do grzmotu.

Na początku burza ta szaleje nad Morzem Śródziemnym, a następnie przemieszcza się nad Liban. Grzmoty dudnią **nad** wieloma **wodami** jak zbliżająca się kanonada. Jest to dźwięk zapierającej dech w piersiach mocy i **majestatu** (BT).

29,5–6 Góry **Libanu** są pod ostrzałem. Wysokie **cedry** padają pod naporem błyskawic. Porywisty wiatr rytmicznie kołyszący lasem sprawia wrażenie, jakby cały łańcuch gór libańskich skakał **jak cielę**, a góra **Syrion** (Hermon) **jak młody bawół**.

29,7–8 Błyskawice uderzają w południe. Rozwścieczone siły natury potrząsają **pustynią Kadesz**.

29,9 Obserwując jak burza oddala się, wędrując coraz dalej na południe, Dawid podsumowuje swoje spostrzeżenie w trzech punktach. Po pierwsze, stwierdza, że **na głos Pański rodzą łanie**. Naukowcy udowodnili, że warunki klimatyczne mają wpływ na zwierzęta, które mają rodzić.

Psalmista widzi też **lasy** ogołocone z liści. W ciągu kilku minut pozbawione okrycia drzewa stoją nagie i przerażone.

Następnie słodki piewca izraelski przypomina nam, że **w** Bożej **świątyni wszystko** woła: „**Chwała!**". Jego **świątynia** oznacza tu raczej świat natury, w szczególności zaś teren, którym wstrząsa opisywana burza. Strzały błyskawic, grzmoty piorunów, prędkość wichrów, lasy, pustynia – wszystko razem opowiada o mocy, **chwale** i majestacie Boga.

29,10–11 Burza przeszła, **Pan** pozostał. Żadne ziemskie wstrząsy, łącznie z wielkim **potopem,** nie poruszą Jego tronu. Kataklizmy naturalne nie mają wpływu na Jego suwerenność. W bieganinie życia, On może **dawać siłę** i **pokój swojemu ludowi**. Oby zechciał to czynić.

Niektórzy bibliści wierzą, że psalm ten zapowiada pewną militarną burzę, która podczas wielkiego ucisku

spadnie na naród izraelski z północy (ww. 3–9). Po tym trudnym okresie Pan Jezus Chrystus będzie rządził jako Król nad całą ziemią i pobłogosławi swój ziemski lud siłą i pokojem (ww. 10–11). Warto poważnie potraktować ten pomysł.

W. E. Vine widzi w tym psalmie obraz powtórnego przyjścia Chrystusa, który pojawi się najpierw w Armagedon (Obj 16,16), po czym przemieści się nad pustynię Kadesz, której centrum jest Bosra (Iz 63,1)[25]. W ten sposób psalm ma stanowić poetycki opis całkowitego pobicia narodów, które wówczas napadną na Izrael.

Ale zawsze istnieje też praktyczne zastosowanie na dzisiaj i na każdy czas. Boży głos słychać zarówno wśród burz życia, jak i podczas dni pogodnych. On realizuje swoje cele. Nic nie wymyka Mu się spod kontroli. Z tymi, którzy Go kochają, współdziała we wszystkim ku dobremu. Ironside mówi:

> Jest to wspaniały obraz duszy, która przeżyła okres ćwiczenia, trudności, prób, ale nauczyła się, że we wszystkim tym jest Pan, który ma moc, by udzielić wybawienia. Dzięki temu serce spoczywa w Nim z nowym spokojem[26].

Psalm 30: Pieśń uzdrowienia

Większość z nas doświadczyła kiedyś wspaniałego uczucia wyzdrowienia po poważnej chorobie. Powiedzieliśmy do widzenia sterylnemu światu chirurgii, znieczuleniom, oddziałom intensywnej terapii, kroplówkom, zastrzykom i niekończącemu się pochodowi tabletek. Tak łatwo przypisać poprawę naszego stanu zdrowia „osiągnięciom współczesnej medycyny". Często zapominamy zaśpiewać psalm dziękczynny Temu, który ostatecznie jest odpowiedzialny za *wszelkie* nasze uzdrowienia.

Dawid nie zapominał. Możliwe, że właśnie przeszedł jakąś poważną chorobę, kiedy nadszedł czas poświęcenia jego **domu** (BG). W każdym razie poświęcenie domu było okazją, przy której powstała ta pieśń uwielbienia dla Jahwe, Uzdrowiciela.

30,2–5 Uczymy się przede wszystkim, żeby **wysławiać Pana** niezmąconym dziękczynieniem za przywrócenie nam zdrowia. Stan Dawida był krytyczny. Ledwie dawał oznaki życia. Jego **wrogowie** już zacierali ręce na jego nieuniknione odejście. Wówczas, w tak krytycznym położeniu, **zawołał do Pana**, a On odpowiedział, ratując go znad krawędzi. Ledwie uszedł spod bram Szeolu, o mało co nie **zszedł do** grobu.

Psalm 30 uczy nas, że powinniśmy nie tylko sami dziękować Bogu, ale także dzielić się naszym szczęściem, zapraszając **świętych**, by razem z nami Go **wysławiali**. Niech nasze solo przerodzi się w chór! Słodki piewca Izraela wezwał cały Boży lud, żeby **wysławiał Pana** i **dziękował Jego świętemu imieniu** (NKJV).

30,5 Dalej na zasadzie dwóch niesamowicie pięknych kontrastów podaje powód swojego uwielbienia. Tłumaczenie tego wersetu dokonane przez Knoxa jest bezcenne:

> Chwilę trwa Jego gniew,
> Całe życie Jego miłość;
> Smutek to tylko nocny gość,
> Radość zastępuje go o poranku.

Pozwolę sobie tutaj przytoczyć pewną osobistą historię. Swego czasu moja rodzina pogrążona była w głębokim smutku. Przyjaciele przybywali z kondolencjami, ale nic nie było w stanie ukoić bólu. Wszyscy mieli dobre intencje, ale jakoś nie umieli trafić w nasze potrzeby. Wtedy dr H. A. Ironside przesłał nam krótką kartkę, w której cytował słowa Psalmu 30,6:

Płacz może trwać całą noc,
Ale z porankiem pojawia się radość.

Udało mu się. Pęta smutku pękły.

Od tamtej pory miałem okazję dzielić się tym wersetem z wieloma innymi wierzącymi, którzy przechodzili przez ciemny tunel żałoby i zawsze wzbudzał on wyrazy wdzięczności.

30,7–8 Kolejną lekcją, jaką możemy wyciągnąć z tego psalmu, jest to, że nie powinniśmy polegać na **szczęściu** (BG) materialnym, ale na Bogu. Zanim zachorował, Dawidowi bardzo dobrze się powodziło i polegał na sobie. Myślał, że jest nietykalny dla prób i trudności. I wydawało się, że rzeczywiście jest niewzruszony, jak ogromna **góra**. Zabezpieczył się wszelkimi dostępnymi środkami. Wyglądało na to, że nie ma się czego obawiać.

Wówczas coś się wydarzyło. Nagle Pan jakby ukrył przed Nim swoje **oblicze**. Dawidowi wydawało się, że zezłościł się na niego i zabrał mu swoją przychylność. Życie stało się koszmarem.

30,9–11 Jednak ten koszmar wywołał równie nagłą przemianę w życiu modlitewnym Dawida. W czasie dobrobytu jego modlitwy były nudne i beznamiętne. Teraz, w chorobie, modlił się żarliwie i szczerze. Tłumaczył Bogu, że jeśli umrze, na nic Mu się nie przyda. Martwe szczątki psalmisty nie będą mogły Go **wysławiać** ani jego **proch** nie będzie mógł **zwiastować** Jego wierności.

Jakiż zysk z krwi mojej,
Z mojego zejścia do grobu?
Czy proch może cię wysławiać?
Czy może zwiastować wierność twoją?

Dla nas taka argumentacja nie ma zbyt wielkiej wartości, a nawet, z doktrynalnego punktu widzenia,

jest bardzo wybrakowana. Musimy jednak pamiętać, żeby nie wymagać zbyt wiele od świętych ST. Pod wieloma względami widzieli oni niewyraźnie, jakby przez zwierciadło. Z taką sytuacją spotykamy się w tym psalmie dwukrotnie.

Najpierw w wersecie piątym Dawid zinterpretował swoją chorobę jako znak Bożego gniewu. Wiemy o tym, że Boże karcenie to znak Jego miłości, nie gniewu (Hbr 12,6). Mimo to nawet my często popadamy w błędne przekonanie, że choroba i cierpienie to przejawy Jego niezadowolenia.

Dalej, w wersecie dziewiątym, Dawid mówi tak, jakby śmierć miała kończyć wszelkie uwielbianie ze strony wierzącego. Oczywiście, ma rację, jeśli chodzi o uwielbianie i świadectwo na tej ziemi. Jednak z NT wiemy, że w momencie śmierci duch wierzącego idzie do Chrystusa, podczas gdy jego ciało spoczywa w grobie (2Kor 5,8; Flp 1,23). Wierzący może więc świadomie uwielbiać Pana w sposób, w jaki nie mógł tego robić na ziemi. Święci ST nie mogli jednak o tym wiedzieć. To Chrystus wywiódł życie i nieśmiertelność na światło przez ewangelię (2Tm 1,10).

Godne uwagi jest jednak to, że choć w wielu dziedzinach ograniczeni w stosunku do nas pod względem poznania, święci ST przewyższali nas co do wiary, modlitwy i oddania!

30,12 Wracamy do Dawida. Wersety 10 i 11 przedstawiają jego modlitwę, gdy leżał w objęciach choroby. Między wersetem 11 a 12 otrzymuje odpowiedź. Zostaje uzdrowiony przez Pana. Ostatnie dwa wersety tego psalmu to celebracja powrotu do zdrowia. Dla Dawida zmiana ta była jak przejście od **biadania** (BT) żałobnego do radości wesela. Albo, zmieniając porównanie, jak przyobleczenie nowych ubrań. Bóg zabrał jego **wór** pokutny i ubrał go w szaty **radości**.

30,13 Jednym z rezultatów uzdrowienia Dawida było to, że teraz mógł **wysławiać** Pana w życiu, a nie **milcząc** w grobie. I to właśnie zamierzał robić: **Wiecznie dziękować** (NKJV) Panu. Mówi on coś w rodzaju: „Nigdy nie zapomnę tego, co Pan dla mnie uczynił i nigdy nie przestanę Go za to wielbić".

Nie wiem, jakie wrażenie ten psalm wywołuje na Tobie, ale mnie zawstydza. Przypominam sobie bowiem wszystkie moje choroby, w których dobijałem się do bram niebios z żarliwymi modlitwami, a także to, jak Pan odpowiadał na nie wszystkie. Później jednak zapominałem wracać do Niego z dziękczynną ofiarą uwielbienia. Za szybko uznawałem to uzdrowienie za coś naturalnego i nie dziękowałem, jak powinienem.

Bóg dał nam przykład Dawida nie tylko po to, żebyśmy go podziwiali, ale też, abyśmy go naśladowali!

Psalm 31: W Twoje ręce

Werset szósty Psalmu 31 bezpośrednio wiąże się z cierpiącym, umierającym Barankiem Bożym, ponieważ słowa w nim wypowiedziane stanowiły ostatni krzyk z krzyża:

Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego
(Łk 23,46).

Oczywiście to, że jeden werset psalmu jest zdecydowanie związany z Mesjaszem, nie oznacza jeszcze, że wszystkie pozostałe również są z Nim związane. Jednak w tym konkretnym psalmie, każdy wydaje się w jakimś stopniu Go dotyczyć.

Jednak analiza tego psalmu nastręcza pewnych trudności. Zamiast prezentacji cierpienia, śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania Pana Jezusa w porządku chronologicznym, zdaje się on przechodzić na zmianę pomiędzy cierpieniem i zmartwychwstaniem. Musimy jednak pamiętać o tym, na co wskazał C. S. Lewis: „Psalmy to wiersze i to wiersze do melodii, a nie traktaty teologiczne czy choćby kazania"[27].

Modlitwa o wyzwolenie (31,2–6a)

31,2 W pierwszych wersetach Pan Jezus modli się do swojego Ojca z krzyża. Jako doskonały człowiek zawsze żył w pełnej zależności od Boga. Teraz, w godzinie najgłębszej rozpaczy, potwierdza swoją **ufność** (NKJV) w Panu, Jego jedynej świątyni. Prosi, żeby **nigdy nie doznał wstydu** z powodu swojego zaufania. Jest to bardzo istotna modlitwa, przypominająca, że chwała Boga jest nierozerwalnie związana ze zmartwychwstaniem Jego Syna. Wzbudzenie Go z martwych było dla Ojca aktem **sprawiedliwości**. Gdyby tego nie uczynił, Zbawiciel byłby wystawiony na poniżenie jako ofiara źle zainwestowanej ufności.

31,3–4 Za pomocą bardzo ładnego antropomorfizmu cierpiący samotnie bohater prosi, żeby Bóg nachylił się nad Jego **uchem** i zwrócił wzrok na Golgotę. Następnie prosi Go też, żeby wysłuchał jego błagania i **śpiesznie** przyszedł mu z pomocą. Wreszcie, żeby **był** jego **skałą obronną**, stałą i niewzruszoną, a także mocnym bastionem, w którym będzie bezpieczny od wszelkiego zagrożenia.

Oczywiście Bóg *już* był Jego **skałą** i **grodem warownym**, jego jedyną **twierdzą** i bezpieczeństwem.

Schronienie tylko w Tobie
I każda droga prosta.
Nie pozwól bym sam sobie
Zostawiony pozostał.

– Charles Wesley

Jeszcze raz Chrystus oparł swoją prośbę o fakt, że stawką jest Boża chwała. „**Przez wzgląd na imię Twoje kieruj mną i prowadź mnie!**" (BT). Czy

Bóg nie obiecał, że wybawi sprawiedliwych? Dlatego teraz Pan Jezus Chrystus prosi, żeby uhonorował swoje imię, wyzwalając Go ze śmierci, dając Mu zmartwychwstanie i chwałę.

31,5 Przeciwnicy **zastawili sieć**, żeby schwytać Zbawiciela. Chrystus woła tutaj do Boga, żeby **wyciągnął** Go **z** tej **sieci**, wyzwolił Go z grobu, ponieważ Jahwe jest Jego pewnym i mocnym schronieniem.

31,6a Łukasz pisze, że Jezus zacytował słowa wersetu 6a *donośnym głosem*. Nikt nie odebrał Chrystusowi życia, On sam, będąc w pełni władz umysłowych, zgodził się je położyć. Słowa te powtarzali umierający święci na przestrzeni wieków: Luter, Knox, Hus i wielu, wielu innych.

Uwielbienie za zmartwychwzbudzenie (31,6b–9)

31,6b–7 W połowie wersetu szóstego następuje ważna zmiana: przejście ze śmierci do zmartwychwstania, od modlitwy do uwielbienia. Wierny swojemu Słowu Bóg **odkupił** swojego Świętego ze śmierci i z grobu. Była to wspaniała nagroda za zaufanie żywemu **Bogu**. Ci, którzy ufają **marnym bałwanom**, nie zasługują na nic prócz pogardy ze strony Jahwe.

31,8–9 Pieśń uwielbienia wzbija się do nieba w podziękowaniu Bogu za niezmienną miłość, która unosiła się nad Jego Synem w czasie utrapienia. Była to miłość, która wzięła pod uwagę całą Jego **niedolę**; która nie porzuciła Go ostatecznie na pastwę mocy wroga, ale wyciągnęła Zbawiciela z dołu i **postawiła** Jego **nogi na miejscu szerokim**, to jest na „ziemi zmartwychwstania".

Głęboki smutek (31,10–14)

31,10–11 Wracamy jednak do życia Pana przed procesem i ukrzyżowaniem. Mamy możliwość wsłuchania się w modlitwy męża boleści przytłoczonego nienawiścią grzeszników. Pogardzany i odrzucony przez ludzi, w swoim smutku zwrócił się do Jahwe, prosząc o łaskawe wysłuchanie. Jego oczy zapadły się z nadmiaru smutku, a Jego **dusza i wnętrzności** zwątlały od szlochania. Znędzniał od **zgryzoty** i zmęczył się **westchnieniami**. Jego położenie wyssało z Niego resztki sił, tak że nawet **kości** zdawały Mu się kruche.

Wypowiedź: „**Siła moja słabnie z powodu winy**" w ustach bezgrzesznego Zbawiciela musimy rozumieć w kontekście *naszej* **winy**, którą On przyjął na siebie jako nasz Zastępca. W innym przypadku werset ten nie mógłby mieć wyrazu mesjanicznego.

31,12–14 Znoszący cierpienia w cierpliwości Zbawiciel nazywa siebie dalej przedmiotem pogardy **dla wszystkich** swoich **wrogów** oraz przerażającym widokiem dla **sąsiadów** (BT). Kiedy Go widzą, przechodzą na drugą stronę ulicy albo kryją się w zaułkach. Szybko niknie z ich pamięci **jak rozbite naczynie**. Słyszał oszczerstwa, które wygłasza się na Jego temat. W dzień, jak i w nocy prześladuje Go strach przed spiskami na Jego życie.

Ten obraz odrzucenia i rozpaczy byłby dość smutny w odniesieniu do każdego człowieka. Co dopiero, gdy okazuje się, że opisuje on położenie Stworzyciela wszechświata, Pana życia i chwały!

Modlitwa o wyzwolenie (31,15–19)

31,15–18a Smutek i westchnienia ustępują miejsca ufnej modlitwie. Ten, którego odrzucają ludzie, wyznaje, że Jahwe jest Jego nadzieją i **Bogiem** Jego życia. Znajduje niewymowne pocieszenie w tym, iż **losy są w rękach** Ojca. Pocieszenie to stało się udziałem wielu wierzących, którzy w radości i w niedoli śpiewali:

Nasz los jest w Twych rękach;
Chcemy, by tam został.
Wszystko Tobie powierzamy,
Straż nad nami postaw.

– *William F. Lloyd*

Po tym zapewnieniu zaufania i poddania Pan Jezus modli się konkretnie o to, żeby Bóg **ocalił** Go z uścisku prześladujących Go **nieprzyjaciół**. Prosi, żeby Pan spojrzał na Niego przychylnie. Błaga o wybawienie od śmierci, a błaganie to opiera się na niezmiennej miłości Pana. Po raz kolejny też prosi, żeby nie zawiódł się, ponieważ w Jahwe widzi swojego jedynego Wybawcę. Język tej wypowiedzi jest oczywiście retoryczny, aby uwypuklić środki stylistyczne kosztem dosłowności. Nie istniała w ogóle taka możliwość, żeby Chrystus mógł być zawstydzony dlatego, że zaufał Jahwe. Wiedział o tym, tak samo, jak my. Jednak nie da się ukryć, że gdy czytając poezję upieramy się przy dosłowności, coś tracimy.

31,18b–19 Przechodząc do **bezbożnych**, Chrystus modli się, żeby to *oni* doznali wstydu, bez słowa schodząc do Szeolu. Prosi, żeby ich **kłamliwe wargi** zostały uciszone za oszczerstwa pod adresem Świętego Bożego Syna. Niektórzy uważają, że słowa te są wręcz niechrześcijańskie, ale im bardziej zastanowić się nad bezlitosnością tych przestępców, nad podłością ich win oraz nad niewinnością ich ofiary, tym łatwiej o wniosek, że wcale nie są one zbyt mocne.

Bóg wspaniałym schronieniem (31,20–21)

Po raz kolejny psalm ten przechodzi od załamania do zaufania, od wołania o pomoc do wielbienia. W przepięknie zbudowanych taktach Pan Jezus mieści

uwielbienie dla Ojca, który jest niezrównaną ucieczką. Przedstawia Go On jako zarządcę niewyczerpanego magazynu **dobroci** zgromadzonej dla Jego wiernego ludu. Wyczekuje On każdego, kto szuka w Nim schronienia, aby obficie wylać na niego tę dobroć w obecności synów ludzkich. Boża obecność to miejsce, gdzie święci mogą ukryć się przed **przewrotnością** ludzi. To odpowiednia kryjówka przed tym, co Knox nazywa „sporami tego świata".

Osobista wdzięczność (31,22–23)

Pan Jezus doświadczył cudownego przejawu Bożej dobroci, kiedy był osaczony przez wrogów jak oblężone miasto. W tym trudnym momencie wydawało Mu się, że Jahwe zupełnie Go opuścił. Ale chociaż w ciągu trzech okropnych godzin ciemności rzeczywiście był opuszczony, Bóg wysłuchał Jego wołania i wzbudził Go z martwych.

Kochaj Pana! (31,24–25)

Zasmakowawszy miłości Boga, Chrystus odwzajemnia tę miłość i słusznie stwierdza, że wszyscy powinni czynić to samo. Na Jahwe można polegać, że będzie chronił tych, którzy w Niego wierzą, a dla bezczelnych buntowników zadba o należyte kary.

Każdy wierzący, który walczy z przeciwnościami pozornie nie do przejścia, może się wzmocnić w przekonaniu, że **nadzieja w Panu** nie zawodzi. Nigdy!

Psalm 32: Przebaczone!

Wielkim szczęściem jest uzyskać przebaczenie. Jest to uczucie, którego nie da się opisać. To ulga pozbycia się ogromnego ciężaru, anulowania olbrzymiego długu, odpoczynku sumienia. Nie ma winy, koniec wojny, zapanował pokój. Dla Dawida oznaczało to przebaczenie jego wielkiego przewinienia, zakrycie grzechu, niepoczytanie nieprawości i oczyszczenie ducha z oszustwa. Dla wierzącego współcześnie oznacza to o wiele więcej niż zakrycie grzechu, taką koncepcję przebłagania prezentował ST. W tym wieku wierzący wie, że jego grzechy zostały całkowicie usunięte i pogrzebane na wieki w morzu Bożego przebaczenia.

32,1–2 W Rzymian 4,7–8 apostoł Paweł cytuje Psalm 32,1–2, by wykazać, że nawet w czasach ST usprawiedliwienie pochodziło wyłącznie z wiary, a nie z uczynków. Dowód leży jednak nie tyle w tym, co Dawid mówi, ale w tym, czego nie wspomina. Nie mówi bowiem o sprawiedliwym człowieku, który zasługuje na zbawienie albo wypracowuje je sobie. Przedstawia natomiast grzesznika, który otrzymał przebaczenie, a opisując ubłogosławienie tego, komu **odpuszczono** występek, nic nie wspomina o jego uczynkach. Przez Ducha Świętego Paweł wyciąga wniosek, że Dawid opisuje szczęście kogoś, komu Bóg przypisał sprawiedliwość w ogóle niezależnie od uczynków (Rz 4,6).

32,3–4 Dalej Dawid uderza w smutną nutę. Po popełnieniu cudzołóstwa z Batszebą i zaplanowaniu śmierci Uriasza, stale odmawiał wyznania tych grzechów. Próbował jakoś zamieść je pod dywan. Być może tłumaczył sobie, że „czas leczy rany". Jednak w swoim uporze walczył z Bogiem i przeciwko własnemu najlepiej pojętemu interesowi. Pod względem fizycznym stał się wrakiem człowieka, a wszystko to dlatego, że nie doznawał ulgi od rozterek duchowych. Zdawał sobie sprawę, że **ręka** Boga **ciążyła na** nim, powstrzymując go, przeszkadzając i załamując na każdym kroku. Wszystko przestało działać jak należy. Życie jakoś nie chciało biec właściwym torem. Skończyły się dni beztroski, a dalsze życie było jak nieprzyjemna bezwodna pustynia.

32,5 Po roku takiego nieprzejednania Dawid doszedł wreszcie do miejsca, w którym gotów był wypowiedzieć słowo, na które Bóg czekał: „Zgrzeszyłem". Wówczas cała nieprzyjemna historia wypłynęła jak ropa z rany. Nie próbował więcej się tłumaczyć, trywializować ani wymawiać się. Wreszcie nazwał grzech po imieniu: **grzech mój, wina moja, występki moje**. Gdy tylko go wyznał, otrzymał natychmiastowe zapewnienie, że Pan odpuścił **winę** jego **grzechu**.

32,6 Doświadczenie niewysłuchanej modlitwy skłania go do wstawiania się za całym Bożym ludem, aby wszyscy mogli się przekonać, jaki jest Bóg. Ci, którzy żyją w społeczności z Panem, w chwili utrapienia zostaną wyratowani. Napór **wielkich wód** nigdy ich nie dosięgnie.

32,7 Ten, który był tak nieprzejednany i nieskruszony, teraz jest złamany i pokorny. Z żarliwą wdzięcznością wyznaje, że Bóg jest jego **ochroną**, schronieniem przed problemami, Tym, który otacza go **radością wybawienia**.

32,8–9 Nie wiadomo, czy słowa wersetów ósmego i dziewiątego wypowiedziane zostały przez Dawida czy przez Pana. Jeżeli zinterpretujemy je jako należące do Dawida, przypominają nam one, słowami Jaya Adamsa, że „naturalną reakcją na przebaczenie jest niesienie pomocy innym przez dzielenie się własnymi doświadczeniami, w szczególności zaś doradzanie innym w problemach"[28]. Jeśli natomiast przyjmiemy drugi pogląd, Pan odpowiada tu na uwielbienie Dawida, udzielając mu obietnicy prowadzenia oraz lekcji na temat koniecznego nieprzerwanego oddawania się Mu. Ojciec

przygotowuje tu ucztę dla syna odstępcy, który powrócił do domu. Proponuje mu nadzór nad dalszą drogą życia i osobiste doradzanie przy poszczególnych decyzjach życiowych. Ma jednak również słowo przestrogi. **Nie bądź jak koń**, który nie umie ustać w miejscu, choć nie otrzymał polecenia albo **jak muł**, który uparcie trwa na swoim miejscu, choć poganiany i kierowany. Obydwa te zwierzęta potrzebują wędzidła i lejców, żeby zmusić je do poddania się i posłuszeństwa. Wierzący powinien być na tyle wrażliwy na prowadzenie Pana, żeby nie musiał być w ten sposób przywracany do porządku.

32,10–11 Gdy chodzi o Dawida, sprawiedliwy człowiek pod każdym względem przewyższał bezbożnego. W ogóle nie było porównania. **Mnóstwo cierpień** to spuścizna **bezbożnego**, natomiast pokornego wierzącego otacza **łaska** Pana. Jest więc rzeczą odpowiednią, żeby **sprawiedliwy wznosił radosne okrzyki** (BT).

Psalm 33: Nowa pieśń

Pomiędzy pierwszym wersetem tego psalmu a ostatnim poprzedniego zdaje się istnieć niezaprzeczalny związek. W obydwu autor zachęca sprawiedliwych, żeby radowali się w Panu. Jednak ten psalm rozwija temat, mówiąc, dlaczego jest to właściwe postępowanie.

Powinniśmy zwrócić uwagę, że nie ma tu mowy o działaniach wrogów, prześladowaniach ani ucisku. Widzimy tu raczej spokojną scenę: Izrael mieszka w pokoju, a Pan jest powszechnie uznawany za Władcę. Psalm dotyczy więc początku Królestwa Chrystusa, kiedy opozycja pogańska została rozbita, a czas utrapienia Jakuba się skończył.

33,1–2 W pierwszych siedmiu wersetach pojawia się wezwanie do uwielbiania skierowane do Izraela, a w wersecie ósmym także do pogan. Tak **dobrze** (NKJV) jest **sławić** (BT) Pana, że należy w tym celu wykorzystać najsłodszy i najpiękniejszy akompaniament muzyczny: **harfę dziesięciostrunną**.

33,3 Pieśń nowa to pieśń odkupienia. Pojawia się ona po przebaczeniu grzechów (Ps 32) i należy do wszystkich, którzy zostali oczyszczeni drogocenną krwią Chrystusa. Jednak **pieśń** tę w szczególny sposób zaśpiewa również odkupiony Izrael na początku tysiącletniego Królestwa (Obj 14,3).

33,4 Nowa pieśń opiewa **słowo Pana** i **wszystkie Jego dzieła**. Jego **słowo** jest całkowicie prawdziwe i sprawiedliwe, niezmienne i godne zaufania. **Wszystkie Jego dzieła dokonywane** są w wierności. Widzimy to w stworzeniu: „siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc" (1M 8,22). Widzimy w Bożej opatrzności: „Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani" (Rz 8,28). Wreszcie, widzimy także w odkupieniu: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości" (1J 1,9).

33,5 Bóg nie tylko jest prawy i wierny, ponieważ utrzymuje **sprawiedliwość i prawo**. Dowody **łaskawości Pańskiej** (BT) są wszędzie.

33,6–7 Wielkość Boga widać choćby w tym, że stworzył **niebiosa** i ich gwiaździste wojsko takim nakładem energii jak wypowiedzenie ożywczych słów. Tak samo łatwo ograniczył oceany w obrębie wyznaczonych im koryt. Niektórzy widzą tu ukryte poetyckie nawiązanie do Izraela jako gwiazd na niebiosach (1M 15,5) oraz do pogan jako wzburzonych mórz, uspokojonych wreszcie przez Pana Jezusa podczas Jego powtórnego przyjścia.

33,8–9 W każdym razie Bóg jest tak wielki, że cała ludzkość powinna otaczać Go czcią i najgłębszym szacunkiem. Jego głos stanowił energię dźwiękową, która przerodziła się w materię. Na Jego rozkaz całe stworzenie zostało powołane od istnienia.

33,10–11 Przez całą historię ludzkości bezbożne **narody** podejmują próby współpracy, aby pokrzyżować plany Boga i zrujnować Jego lud, ale jak powiedział Burns: „najlepsze plany myszy i ludzi wniwecz się obracają", czy jak powiedzielibyśmy bardziej współcześnie, obracają się w gruzy. Bóg ostatecznie niweczy najprzebieglejsze nawet spiski swoich przeciwników. Nic nie może powstrzymać realizacji Jego zamierzeń. Ostatnie słowo zawsze należy do Niego, a cokolwiek zaplanował, na pewno będzie miało miejsce.

33,12 Dlatego ścieżka błogosławieństwa to współpraca z Bogiem. Szczęśliwy **naród**, który uznaje Jahwe za swojego Boga. To **lud, który** On **wybrał sobie na dziedzictwo**.

33,13–17 Gdy **Pan spogląda z nieba,** ma doskonały widok na całą ludzkość. Nic nie umknie Jego uwadze. Nie tylko widzi wszystko, co ludzie robią, ale na dodatek zna myśli i zamierzenia każdego serca. Widzi tych, którzy walczą cielesnymi środkami i uśmiecha się, widząc ich nieporadność. Zamiast na żywym Bogu polegają oni na **wojsku**, marynarce i lotnictwie. Kiedy nauczą się, że nawet najlepsza ciężka kawaleria nie zapewni im zwycięstwa?

33,18–19 Bóg widzi też tych, którzy ufają, że zapewni im zbawienie i którzy wierzą, że Jego **łaska** da im wszystko, czego potrzebują. To oni znajdują upodobanie w Jego oczach. Na nich spogląda z największą przychylnością.

33,20–22 Nie ma wątpliwości co do tego, do której grupy należał psalmista i jego lud. Ufają oni Jahwe jako ich Pomocnikowi i Obrońcy. Znaleźli prawdziwe szczęście, pokładając zaufanie w **Jego świętym imieniu**. Proszą tylko o to, żeby mogli nadal kąpać się w promieniach Jego niezmiennej miłości, w dalszym ciągu polegając wyłącznie na Nim.

Psalm 34: Psalm nowych narodzin

Tło historyczne tego psalmu znajdujemy w 1 Samuela 21. Uciekając przed Saulem, **Dawid** szukał schronienia u filistyńskiego króla Gat, który miał na imię Achisz albo, jak podaje nagłówek tego psalmu, **Abimelech** (Abimelech prawdopodobnie był raczej tytułem niż imieniem). Obawiając się, że wrogi mu król go zabije, Dawid **udawał** szalonego, robiąc znaki na bramach oraz śliniąc się po brodzie. Sztuczka powiodła się. Król nie potrzebował więcej obłąkanych, toteż oddalił Dawida, a ten uciekł do jaskini Adullam. Wydarzenie to z pewnością nie należało do najbardziej heroicznych ani fantastycznych w zróżnicowanej karierze psalmisty, jednak przywołał je on jako przykład wybawienia w dramatycznej sytuacji i napisał ten psalm, aby je upamiętnić.

Wierzący wszystkich wieków uwielbiają Psalm 34, ponieważ w tak mądry sposób wyraża on ich własne świadectwo zbawienia z łaski przez wiarę w Pana. Przyjrzyjmy się mu właśnie w tym świetle.

34,2 Zbawienie od grzechu jest darem o tak ogromnej wartości, że powinno ono motywować nas do nieprzerwanego okazywania Dawcy płynącej z serca wdzięczności. Nie dość byłoby **błogosławić Pana w każdym czasie**. Gdyby **Jego chwała zawsze** była na naszych ustach, dopiero zaczęlibyśmy robić to, co należy. Żaden język ludzki przez całą wieczność nie będzie w stanie odpowiednio podziękować Bogu.

34,3 Osoba nawrócona chwali się **Panem**, nie własnym charakterem czy osiągnięciami. Gdy rozumiemy ewangelię zbawienia, dociera do nas, że *my* tylko grzeszyliśmy, a tylko *Chrystus* nas zbawił. Powinniśmy więc **chlubić się** wyłącznie Nim. Gdy ci, którzy w dalszym ciągu pozostają w szponach grzechu, usłyszą nasze świadectwo i pójdą za nim, z radością zdadzą sobie sprawę, że dla nich również jest nadzieja.

34,4 Dusza, która osiągnęła to dobre zbawienie, nie jest zadowolona, jeżeli ma się nim cieszyć w odosobnieniu. Podmiot liryczny jest tak przejęty, że wzywa całą swoją rodzinę, aby **wspólnie** z nim **wysławiała Pana** i żeby razem **wywyższali Jego imię**. Niektóre pary małżeńskie grawerują sobie ten werset na obrączkach.

34,5 Kiedy Duch Święty zaczyna się unosić nad duszą grzesznika, zaszczepia w niej Boży odruch poszukiwania **Pana**. Dopiero później zbawiony grzesznik zdaje sobie sprawę, że tak naprawdę to *Pan* go szukał. Tak jak mówi pieśń:

Szukałem Pana, by się przekonać,
Że właśnie On do tego skłonił mnie.
Naprawdę nie jam tego dokonał
I za to dzięki ślę.

– *Autor nieznany*

Kiedy Go szukamy, On odpowiada, wyzwalając nas **od wszystkich** naszych **obaw**: od strachu przed przyszłością, obawy, że umrzemy z niewyznanymi i nieprzebaczonymi grzechami, lęku o sąd przed wielkim białym tronem. Gdy zaufamy Chrystusowi jako Panu i Zbawicielowi, słyszymy słowa odpuszczenia: „Twoje grzechy są ci odpuszczone, idź w pokoju!".

34,6 Nie jest to jednak zbawienie na prywatny użytek – jest ono dostępne dla wszystkich. Ci, którzy w wierze patrzą na Chrystusa, **jaśnieją**. Przygnębienie zamienia się w wesoły śmiech, a załamanie ustępuje miejsca zadowoleniu. Ktoś, kto powierza swoje życie Panu, nigdy nie będzie zawiedziony. On nie opuszcza ufnego serca.

34,7 Przychodzimy do Niego w ubóstwie i łachmanach, w uniżeniu i bezbronności, wyznając z radością, że nie możemy zrobić nic, by przybliżyć nasze zbawienie. Jemu oddajemy się w pełni, mówiąc:

Nic ze sobą nie wnoszę,
Gdy o zbawienie proszę.

Pan słyszy nasze wołanie. Nasze ubóstwo dotyka Go, aby udzielił nam ze swoich nieograniczonych zasobów. Pochyla się i ratuje nas **z wszystkich** naszych **ucisków** – z zawiłej sieci grzechu, którą utkaliśmy własnymi rękoma.

34,8 Wierzący jest nie tylko zbawiony, ale także zachowywany. **Anioł Pański,** czyli sam Pan Jezus Chrystus, służy jako obóz otaczający **tych, którzy się Go boją**, wyzwalając ich od widzialnych i niewidzialnych niebezpieczeństw. Żadna należąca do Niego owieczka, nie zginie (J 10,28).

34,9–10 Ci, którzy znają Zbawiciela, pragną dzielić się Nim z innymi. Tak jak czterech trędowatych w Samarii, mówią oni: „Nie postępujemy właściwie. Dzień dzisiejszy jest dniem radosnej nowiny, a my milczymy" (2Krl 7,9 BT). W ten sposób rozbrzmiewa dobra nowina: „**Skosztujcież, a obaczcie, jako jest dobry Pan: błogosławiony człowiek, który w nim ufa**" (BG).

To prawdziwe, przynaglające zaproszenie dla nienawróconych. Możemy przekonywać, dowodzić, odwoływać się do logiki i przygotowywać dowody

na prawdziwość chrześcijaństwa, ale ostatecznie każdy musi skosztować sam. Murdoch Campbell pisze:

> Możemy spierać się na temat istnienia Boga oraz zewnętrznych dowodów, których dostarczają wszechświat i opatrzność. Dopiero jednak, gdy Jego miłość i obecność dotkną naszych serc, możemy naprawdę poznać Go w Jego niewypowiedzianej dobroci[29].

Dalej pojawia się zaproszenie dla nawróconych. Jest to wezwanie do życia wiary. **Święci** otrzymują zaproszenie do chodzenia w wierze, a nie w widzeniu oraz do doświadczania wspaniałego, cudownego, obfitego zaopatrzenia ze strony Boga. Takie jest przesłanie Mateusza 6,33:

Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane.

34,11 Podczas gdy **lwięta**[30] czasami cierpią **niedostatek** pożywienia i **głód**, **tym którzy szukają Pana nie brak żadnego dobra**, ponieważ nasz Pan Jezus Chrystus jest naszym wielkim, wystarczalnym Dawcą.

34,12 Łaska Boża nie tylko zbawia, zachowuje i zabezpiecza, ale także poucza:

Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach (Tt 2,11–14).

Psalmista przedstawia tutaj swoim synom praktyczne wyjaśnienia, na czym polega prawdziwa **bojaźń Pańska**.

34,13–16:

1. Kontrolowanie **języka** – czystość **od zła i słów obłudnych**.
2. Oddzielenie w pielgrzymowaniu – oddzielenie od **zła** dla dobrych uczynków.
3. Pokojowe nastawienie – jak powiedział Paweł: „Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie" (Rz 12,18).

Piotr stwierdza w 1 Piotra 3,9: „Wiedząc, że do tego zostaliście powołani [do błogosławienia innym], abyście sami odziedziczyli błogosławieństwo" (NKJV). Następnie zaś cytuje wersety 13–17a tego psalmu, żeby podkreślić, że nie powinniśmy oddawać złem za złe, ani obmawianiem za obmawianie, ale błogosławić. Błogosławieństwo to przychylność Pana. Jego **Oczy patrzą na sprawiedliwych, A uszy jego słyszą ich krzyk** (Ps 34,16).

34,17 Cytując werset 17, Piotr ograniczył się do jego pierwszej połowy.

Oblicze Pańskie jest zwrócone przeciwko złoczyńcom.

Nie zacytował on dalszego ciągu, który mówi: „**Aby wytracić z ziemi pamięć ich**".

Pierwsza część tego wersetu sprawdza się w każdym wieku, druga wypełni się, kiedy Pan Jezus Chrystus powróci na ziemię jako Król królów.

34,18 Sprawiedliwi (BG) mają niewysłowiony przywilej bezzwłocznych audiencji u Pana. On **wysłuchuje** ich za każdym razem, kiedy wołają i **ocala ich ze wszystkich udręk**. Barnes komentuje: „Nikt nigdy nie docenił w pełni przywileju wołania do Boga, przywileju modlitwy".

Zanim opuścimy werset 18, powinniśmy zauważyć, że Pan nie uwalnia nas *od udręk*, ale *z nich*. Wierzący nie są nietykalni dla problemów, ale mają Wielkiego Wybawcę. To istotna różnica!

34,19 Pan wie, jak oprzeć się dumnym, ale nie umie się oprzeć **złamanemu**, skruszonemu **sercu**. Cały czas jest dostępny dla złamanych serc i pod ręką, by wybawiać przygniecionych na **duchu**.

34,20 Jak już wspomnieliśmy sprawiedliwych rzeczywiście spotyka **wiele nieszczęść**. Być może pewnego dnia odkryjemy, że stawiliśmy czoła większej ich ilości niż bezbożni. Ale nasze problemy są przynajmniej ograniczone do *tego* życia. Co więcej, nie musimy ich znosić sami, gdyż nasz Wieczny Przyjaciel jest u naszego boku. Przez zmartwychwstanie Pana Jezusa posiadamy zapewnienie pewnego i ostatecznego wyzwolenia ze wszystkich nieszczęść. Ponieważ On został wzbudzony z martwych, my również pewnego dnia zostaniemy wzbudzeni na zawsze wolni od grzechu, choroby, smutku, cierpienia i śmierci!

34,21 Ale nawet w śmierci Pan chroni ciała swoich świętych.

Strzeże wszystkich kości jego, Żadna z nich się nie złamie.

Werset ten wypełnił się w dosłownym znaczeniu podczas śmierci naszego Pana:

A gdy podeszli do Jezusa i ujrzeli, że już umarł, nie połamali goleni jego […]. To bowiem stało się, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana (J 19,33.36).

Pan Jezus był w tym doskonałym wypełnieniem symbolu ofiary paschalnej, o której napisano:

„Ani kości z niej nie złamiecie" (2M 12,46).

34,22–23 Ostatnie dwa wersety tego psalmu opierają się na słowie „**potępiony**" (NKJV). **Niegodziwych** do parteru sprowadzi nieszczęście, a na dodatek zostaną **potępieni**. Ale **słudzy** Jahwe mają

Tego, który odkupuje ich duszę i **ci, którzy Mu ufają,** nie zostaną **potępieni**. Chwała Panu, że nie ma potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie! (Zob. Rz 8,1).

Któż teraz potępi?
Nasz zmartwychwstały Pan jest w wieczności,
Wstawia się po prawicy Miłości.
Któż teraz potępi?

– *Horatius Bonar*

Wierzący jest więc zbawiony, zachowywany i obficie zaopatrzony na czas pielgrzymowania i na całą wieczność. Wspaniale jest być nowonarodzonym! Takie właśnie jest przesłanie tego psalmu.

Psalm 35: Przyjaciele zamienili się w zdrajców

35,1–3 Posługując się w niewinny sposób wyobraźnią, **Dawid** (NKJV) wzywa Boga, żeby uzbroił go w arsenał broni i w ten sposób niezwłocznie rozprawił się z tymi, którzy nazywali się jego przyjaciółmi, a okazali się okrutnymi przeciwnikami. Psalmista chciałby zobaczyć jak Pan sięga po swoją **tarczę i puklerz** i wkracza do akcji, mierząc i rzucając **włócznią**, a potem, na boku mówiąc do niego: „Ja się nimi zajmę i będę twoim Wybawcą".

35,4–6 Gdyby ci niedoszli mordercy zostali zawstydzeni i pohańbieni, a ich diabelskie plany zostały pokrzyżowane i zażegnane, byłoby to w pełni sprawiedliwe. Rzeczą sprawiedliwą byłoby również, gdyby okazali się tak bezradni i nieistotni jak **plewa na wietrze** przepędzana bezustannie przez **anioła Pańskiego** (Pana Jezusa Chrystusa w jednym z Jego przedwcielonych objawień). Tak, to byłaby dobra odpłata, gdyby ich droga była tak **ciemna i śliska** jak lód, a **anioł Pański** ścigał ich po niej.

35,7–8 Nie mieli żadnych uzasadnionych powodów, żeby tak spiskować przeciwko psalmiście, żeby próbować go schwytać jak dzikie zwierzę. Niech więc teraz Pan nieoczekiwanie w nich uderzy, chwytając ich w ich własne **sidła**.

35,9–10 Wówczas Dawid będzie **się weselić w Panu**, świętując **jego ratunek** (BT). **Wszystkie** części jego istoty wspólnie wyznają, że **Pan** jest niezrównany, że ratuje bezbronnego z rąk silniejszego przeciwnika, a bezsilnego i potrzebującego z rąk łupieżcy.

35,11–14 By zrozumieć głębokie zaangażowanie emocjonalne psalmisty, musimy uzmysłowić sobie, że ludzie, którzy teraz zeznają przeciwko niemu, byli kiedyś jego przyjaciółmi. Teraz złorzeczą mu i oskarżają o rzeczy, o których nie ma pojęcia. Za całą dobroć, jaką im okazał, odpłacają mu nienawiścią. Nic dziwnego, że jest niepocieszony! Co innego, **gdy byli chorzy**. Dawid naprawdę im współczuł. Z powodu zatroskania nie mógł nawet jeść. Ze smutno spuszczoną głową, nieprzerwanie się o nich modlił jak o **przyjaciela** lub **brata**. Jego żal był tak głęboki **jak** żałoba kogoś **opłakującego** własną **matkę**.

35,15–16 Ale gdy nieszczęścia i przeciwności dotknęły Dawida, oni nie posiadali się z radości. Powstali żeby go oskarżać. Przyprowadzili jakichś utracjuszy, którzy wystawili przeciw niemu działa oszczerstw. Bezczelnie coraz bardziej go prześladowali, zaciskając **zęby** w nienawiści. Doświadczenia psalmisty przypominają nam o Panu Jezusie przed Poncjuszem Piłatem. Większość jego słów można by z powodzeniem odnieść do tego, co znosił nasz Pan.

35,17–18 Jak długo Pan będzie **patrzył** na tę niesprawiedliwość, zanim podejmie działanie? Nadszedł czas, by **ocalić** niewinnego od wściekłości jego wrogów i uratować jego **cenne życie** (NKJV) od tych ludzi–**lwów**.

35,19–21 Cóż za makabreska, gdyby miało się okazać, że **wrogowie** Dawida bez przyczyny mają możliwość cieszyć się jego upadkiem i mrużyć oczy w poczuciu tryumfu. Oni nie chcą pokoju. Jedyne na czym im zależy, to fałszowanie dowodów przeciwko prawym obywatelom. Gdy tylko zobaczą najmniejsze potknięcie, natychmiast krzyczą: „**Ha!** Tak, jak się spodziewaliśmy. Wszystko widzieliśmy".

35,22–25 Ale Ty też **to widziałeś, Panie**. Widziałeś całe to nieszczęsne zamieszanie. Nie odsuwaj się w milczeniu. Nie bądź tak daleki **ode mnie**! Czas **ocknąć się** i podjąć zdecydowane kroki w obronie mojej sprawiedliwej sprawy. Pragnę, żebyś mnie pomścił – Ty zawsze czynisz to, co właściwe – i żebyś nie dopuścił, aby cieszyli się z mojego upadku. Nie **pozwól** (NKJV), żeby kiedykolwiek mogli radować się wypełnieniem swoich pragnień, żeby udało im się mnie pożreć.

35,26 Panie, dopilnuj tego, żeby ci, którzy **cieszą się** na myśl o moim upadku, byli całkowicie zhańbieni. Przyoblecz ich w niesławę i **hańbę** z powodu okrucieństwa, z jakim mnie potraktowali.

35,27–28 Z kolei ci, którzy mają nadzieję na moje ostateczne uniewinnienie, niech mają powód, by **radować się i weselić**. Niech składają świadectwo, że jesteś naprawdę wielkim Bogiem, ponieważ tak żywo interesujesz się dobrem tych, którzy Ci służą. A **mój język** też nie będzie milczał: będzie stale opowiadał innym o Twojej sprawiedliwości i o tym, że jesteś godzien chwały!

Psalm 36: Wielki grzech, większy Bóg

36,2–5 Wyrocznia (NKJV) w **sercu** Dawida przedstawia piękny obraz **nieprawości bezbożnego**.

Grzesznik odrzuca wszelką **bojaźń Bożą**, którą mógłby się kierować. **Sam sobie schlebia**, że jego przestępstw nie można mu udowodnić i nie zostanie za nie ukarany. Jego mowa przesycona jest **niegodziwością** i oszustwem. Szydzi z życia prawego i godnego szacunku. Kiedy powinien spać, **myśli** nad kolejnymi niegodziwymi czynami, świadomie obierając taki kurs i z radością mówiąc „tak" grzesznym podszeptom.

36,6 Zupełnym przeciwieństwem zepsucia grzesznika jest doskonałość Pana. Na przykład Jego **łaska** sięga aż do **niebios**. Barnes pisze:

> Jest ona wielce wywyższona – do samego nieba, najwyżej, jak sięga myśl ludzka. Nie chodzi o to, że łaska Boża objawia się w niebie […], ani że stamtąd pochodzi (choć to prawda), ale o to, że jest ona najbardziej wywyższonej natury. Jest tak wspaniała, jak tylko człowiek potrafi sobie wyobrazić[31].

Wierność Boga **sięga aż do obłoków**, to znaczy, jest ona nieograniczona. A. W. Pink mówi:

> Jak wspaniałe jest słowo zapisane w Psalmie 36 […] Daleko ponad wszelkie ograniczone możliwości pojmowania wznosi się niezmienna wierność Boga. Wszystko co dotyczy Boga jest wielkie, rozległe i nieporównywalne. On nigdy nie zapomina, nigdy nie zawodzi, nigdy się nie waha, nigdy nie wypowiada słów na darmo. Każdej złożonej obietnicy czy proroctwu Pan przypisał odpowiednie zobowiązanie, wypełni każdą obietnicę przymierza lub groźbę, gdyż: „Bóg nie jest człowiekiem, aby nie dotrzymał słowa ani synem człowieczym, aby żałował. „Czy on powiada, a nie czyni, i mówi, a nie spełnia?" (4M 23,19). Dlatego wierzący może zawołać: „Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja" (Tr 3,22–23)[32].

36,7 Boża **sprawiedliwość** jest **jak** wielkie **góry**, które stworzył: stała, niewzruszona, pewna, całkowicie niezawodna. Na Nim zawsze można polegać, że uczyni to, co właściwe. Doskonałym przejawem tej prawdy był krzyż. Boża sprawiedliwość wymaga, żeby grzech został ukarany. Gdybyśmy mieli zostać ukarani za nasze grzechy, zginęlibyśmy na wieki. To dlatego błogosławiony Syn Boży wziął je na siebie. Boża sprawiedliwość jest tak nieugięta, że kiedy zobaczył nasze grzechy na swoim bezgrzesznym Synu, spuścił na Niego nawałnicę sądu. Teraz Bóg ma sprawiedliwą podstawę, dzięki której może zbawiać bezbożnych grzeszników – kara została zapłacona przez godnego Zastępcę.

> Sprawiedliwość doskonała
> W krwi która się przelała.
> Krzyż Chrystusa jest obrazem
> Prawości i łaski – razem.
>
> *– Albert Midlane*

Wyroki (BT) Boże są jak **głębina niezmierna**. Oznacza to, że Jego postanowienia, decyzje, myśli i plany odznaczają się cudowną głębokością, złożonością i mądrością. Rozmyślając nad tym Bożym atrybutem, Paweł wykrzyknął: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wyśledzone drogi jego!" (Rz 11,33).

„**Panie, pomagasz ludziom i zwierzętom**". Chodzi tu o tymczasowy ratunek, o Bożą opatrzność przejawiającą się zachowywaniem swoich stworzeń. A już to jest ogromnym miłosierdziem. Pomyślmy tylko, jakiego nakładu pracy wymaga troska o tak wiele ludzi i zwierząt, ptaków i ryb. Jak chodzi o człowieka, Bóg nawet liczy włosy na jego głowie. Żaden nieistotny wróbel nie spada na ziemię bez wiedzy Ojca Niebiańskiego.

36,8 Nic, co pojawia się w życiu człowieka, nie jest cenniejsze nad **dobroć i miłość Boga**. Są one wieczne, niezależne, nieskończone, nie mają przyczyny i nigdy się nie zmieniają. Nic też nigdy nie może oddzielić od nich dziecka Bożego. W 1743 roku John Brine napisał:

> Żaden język nie jest w stanie w pełni wyrazić ogromu Bożej miłości, ani żaden umysł nie jest w stanie jej pojąć: ona „przewyższa poznanie" (Efez. 3,19). Najbardziej rozległe idee jakie skończony umysł może ukształtować odnośnie do Bożej miłości, są nieskończenie mniejsze od jej *prawdziwej* natury. Niebiosa nie wznoszą się tak wysoko ponad ziemię, jak dobroć Boga jest ponad najwznioślejsze koncepcje, które jesteśmy w stanie sobie ukształtować na jej temat. Ona jest *oceanem*, który wznosi się wyżej niż wszystkie góry przeciwności znajdujące się w ludziach, którzy są jej obiektami. Jest ona *fontanną*, z której wypływa wszelkie potrzebne dobro dla wszystkich, którzy się nią interesują[33].

Oto dlaczego **ludzie** znajdują schronienie **w cieniu** Jego **skrzydeł**. Niestety, nie wszyscy wybierają pełną miłości Bożą ochronę. Jednak sam przywilej dostępny jest dla wszystkich, a ludzie z każdego narodu, grupy społecznej i kultury znaleźli pod tymi niezrównanymi skrzydłami odpoczynek, odświeżenie i bezpieczeństwo.

36,9 Zresztą poza ochroną można tam też znaleźć obfite zaopatrzenie. „**Nasycają się tłustością domu twego, A strumieniem rozkoszy swoich upajasz ich**" (Ps 36,9). Jaki pokarm pod względem jakości i ilości może się równać z tym pochodzącym z domu Pańskiego? Jakie przyjemności są równe tamtym? Jak zauważył F. B. Meyer: „Bóg odmierza nam smutki kubkami, ale przyjemności zsyła strumieniami".

36,10 W Chrystusie znajduje się **źródło** albo fontanna **życia**. „W nim było życie, a życie było światłością ludzi" (J 1,4). **W** tej **światłości oglądamy**

światłość. Tak jak światło słoneczne pozwala nam oglądać rzeczy takimi, jakimi są naprawdę, tak światłość Boża daje nam widzieć rzeczy takimi, jakimi On je czyni. Dzięki temu możemy prawidłowo oceniać rzeczywistość duchową, świat, innych i siebie samych.

> Corot, wielki malarz pejzaży, powiedział kiedyś: „Gdy przebywam na pięknym łonie natury, złoszczę się na własne obrazy". Zadowolony w swojej pracowni artysta był onieśmielony chwałą natury. Oceniając siebie w świetle świata, możemy łatwo znaleźć powody do zadowolenia, ale dopiero samoocena w świetle Pana, porównanie siebie do Bożego standardu oznacza zawstydzenie naszej dumy (*Choice Gleanings*).

36,11–12 Zmierzywszy tybetańskie szczyty Bożej doskonałości, syn Isajego powraca do doliny ludzkich potrzeb i modli się o stałą ochronę przed **bezbożnymi**. Werset 12 wyjaśnia werset 11. Dawid prosi, żeby Bóg nadal okazywał swoją **łaskę** w ten sposób, że powstrzyma stopy bezczelnych od deptania go, a **ręce bezbożnych** od przepędzania go.

Psalm 37: Prawdziwy pokój

W swoim życiu **Dawid** (NKJV) wiele wycierpiał z rąk ludzi bezbożnych i bez skrupułów. Teraz, jako stary człowiek, dzieli się kilkoma radami na temat tego, jak reagować, kiedy stajemy się ofiarami podstępnych planów i jadowitego języka.

37,1–2 Przede wszystkim nie możemy **unosić się gniewem z powodu złoczyńców** (BT). Istnieje niebezpieczeństwo, że leżąc wieczorem w łóżku będziemy na nowo przeżywać całe wydarzenie. Najpierw rozmyślamy nad tym, co oni powiedzieli i zrobili. Potem powtarzamy sobie, co im odpowiedzieliśmy i żałujemy, że nie przyszedł nam do głowy jakiś dosadniejszy docinek. W końcu nasze soki żołądkowe zamieniają się w kwas siarkowy, a my obracamy się z boku na bok, zastanawiając się, czy w ogóle uda nam się zmrużyć oko. Nasza wściekłość nie dotyka nikogo poza nami samymi. Musimy ją porzucić!

Cokolwiek innego robimy, nie możemy **zazdrościć** niesprawiedliwym! Ta ziemia to jedyne niebo, jakie kiedykolwiek będzie do nich należeć. Kosa odpłaty **szybko** ich zetnie, a ich widowiskowe kariery rozwieją się i **zwiędną**.

37,3 Tyle tego, czego nie powinieneś robić: Nie dawaj się im rozzłościć i nie żałuj, że nie jesteś taki sam jak oni. Co masz robić? Pierwsza rzecz: **Zaufaj Panu i czyń dobrze**. Zaufanie, o którym tu mowa, to nie przelotny optymizm, że wszystko się ułoży, ale głębokie, trwałe poleganie na Bogu, który obiecał, że ukarze bezbożnych i nagrodzi sprawiedliwych. Jego Słowo nie może zawieść… Prawy rzeczywiście będzie **mieszkał w ziemi** (BT) i cieszył się bezpieczeństwem. Pomimo najzacieklejszych ataków demonów i ludzi żadna owca należąca do Chrystusa nigdy nie ginie (J 10,27–29). Wszyscy, którzy ufają Chrystusowi, mają zapewnione mieszkanie w domu Ojca (J 14,1–6).

John Wesley przesłał kiedyś swojemu przyjacielowi i kaznodziei Samuelowi Bradburnowi pomoc finansową. Załączając pięciofuntowy banknot napisał: „Drogi Sammy, 'Zaufaj Panu i czyń dobrze, a będziesz mieszkał w ziemi i prawdziwie będziesz nakarmiony'". Wyrażając podziękowanie, Bradburn powiedział: „Często dotykało mnie piękno tego fragmentu Pisma, który zacytowałeś w swoim liście, ale muszę przyznać, że nigdy nie widziałem tak przydatnego praktycznego komentarza do niego".

37,4 Ale przypuśćmy, że masz wielkie marzenie kontynuować jakąś służbę dla Pana. Czujesz, że On cię prowadzi, a Twoim jedynym pragnieniem jest uwielbić Go. Mimo to na każdym kroku jakiś potężny przeciwnik przeciwstawia ci się, powstrzymuje cię i blokuje twoje posunięcia. Co robisz w takiej sytuacji? Prawidłowa odpowiedź brzmi: **Rozkoszujesz się Panem**, wiedząc, że w swoim czasie da ci to, **czego życzy sobie twoje serce**. Nie musisz walczyć: „Nie wasza to wojna, ale Boża" (2Krn 20,15). „Pan za was walczyć będzie, wy zaś milczcie!" (2M 14,14).

37,5–6 Możliwe też, że twoje słowa zostaną źle zinterpretowane, zostaniesz niesłusznie oskarżony albo oczerniony. Gdyby stawiane ci zarzuty miały w sobie choć ziarnko prawdy, nie byłyby tak trudne do przyjęcia. Są one jednak całkowicie bezpodstawne i na wskroś złośliwe. Co masz zrobić? **Powierz** całą sprawę **Panu**. Na Niego zrzuć cały ciężar. Pozwól Mu zadziałać w twoim imieniu, a On ukarze, że jesteś całkowicie niewinny. Wszyscy przekonają się, że tak było od początku. Jak mówi Barnes:

> Jeżeli jesteś oczerniany, jeśli twój charakter właśnie spowijają ciemne chmury, jeżeli zmowa złych ludzi sprowadza na ciebie hańbę, tak że nie jesteś w stanie się wyplątać… W takiej sytuacji powierz sprawę Bogu, a On będzie cię bronił, rozwieje chmury, a kwestie twojego charakteru i motywacji staną się tak jasne, jak słońce na bezchmurnym niebie[34].

37,7–8 Gdy już powierzysz swoją sprawę Panu, kolejnym krokiem jest **zdać się** na Niego. Skoro On niesie twój ciężar, nie ma potrzeby, żebyś ty także go niósł. Zbyt często właśnie tak się zachowujemy. Z wahaniem zrzucamy swoje troski na Niego, po czym szybko je od Niego odbieramy.

Bożą wolą jest, bym zrzucał
Na Niego swe troski.
On chce też bym nie porzucał
Opatrzności boskich.
Lecz jestem takim głupcem,
Że często nie wytrzymam:
Odbieram swe zaufanie
I swych trosk się trzymam.

– *T. Baird*

„**Oczekuj go**" (BG). Zwróćmy uwagę na powtarzający się motyw spoczywania dóbr wierzącego w Panu:

Zaufaj *Panu* (*w. 3*);
Rozkoszuj się *Panem* (*w. 4*);
Powierz *Panu* drogę swoją (*w. 5*);
Zdaj się w milczeniu *na Pana* (w. 7a);
Oczekuj *Go* (w. 7b).

Czasami to jest dla nas najtrudniejsze. Oczekiwanie wychodzi nam najgorzej. Ale prawdziwa wiara czeka, przekonana, że Bóg może uczynić to, co obiecał (Rz 4,21).

Po raz drugi Dawid mówi: „**Nie gniewaj się**". Po co to powtórzenie? Oczywiście dla podkreślenia. Nawet kiedy już sobie postanowimy, że nie będziemy się złościć na to, jak zostaliśmy potraktowani, często wracamy i jednak grzebiemy się w tym błocie. A przecież to szkodliwe i niebezpieczne. Nawet jeśli złemu człowiekowi **szczęści się** na jego drodze, nawet jeżeli udaje mu się realizować jego **złe zamiary**, chrześcijanin nie powinien ulegać wzburzeniu, gromadzić w sobie złości, zgorzknienia, złośliwości ani nienawiści. Jeżeli pozwolimy sobie na takie emocje, mogą one ostatecznie wywołać okrutne słowa i czyny. Wówczas sami staniemy się winni.

37,9–11 Nadchodzi dzień, kiedy wszelkie zło na świecie zostanie naprawione. Wówczas **niegodziwcy będą wytępieni**, a ufni święci posiądą wszystkie błogosławieństwa, które Bóg im obiecał. Nie upłynie dużo czasu, a **bezbożny** zniknie ze sceny. Kiedy będzie się **spoglądać** na miejsca, w których zwykle przebywali, będzie to daremne poszukiwanie. Tego dnia **pokorni odziedziczą ziemię** i będą się cieszyć bogactwem, jakiego ziemia ta nigdy wcześniej nie doświadczała. Kiedy nadejdzie ten dzień? Dla wierzących będzie to chwila, gdy Zbawiciel zstąpi na obłoki i pochwyci oczekujący na Niego lud, a następnie zabierze go do ich niebiańskiego domu. Dla wierzącej resztki z Izraela oraz narodów będzie to moment, gdy Pan Jezus powróci na ziemię zdziesiątkować swoich wrogów i w **pokoju** panować przez tysiąc lat. W Kazaniu na Górze Jezus zapowiadał ten okres w słowach:

„Błogosławieni cisi, albowiem oni posiądą ziemię" (Mt 5,5).

37,12–13 W międzyczasie oszuści, szantażyści oraz ciemiężyciele układają przewrotne plany, jak zaszkodzić Bożym dzieciom. Do tych, którzy kochają Pana, odczuwają oni najbardziej gorzką nienawiść. Ale Jahwe nie wzrusza zgrzytanie ich **zębów**. On wie, że **dzień**, w którym zdadzą sprawę ze swojego postępowania, nie jest daleki. Dobrze dla nas, kiedy możemy z takim samym dystansem spoglądać na naszych wrogów, gdy, jak to ktoś dobrze ujął, „świat małych ludzi zostawiamy za plecami".

37,14–15 Może się wydawać, że „prawda wiecznie na szafocie, złość zaś wiecznie jest na tronie". **Bezbożni** są dobrze uzbrojeni i dobrze wyszkoleni. Sprawiedliwi z kolei wydają się źle uzbrojeni i zawsze po stronie przegranych. Jednak w królestwie moralnym działają pewne nieugięte prawa. Droga przestępców komplikuje się pod koniec. Ich grzechy na pewno się o nich upomną. Nie będą im one wiecznie uchodziły na sucho. Efekt bumerangu zawsze działa. **Miecz ich wbije się w ich własne serca**. Kiedy będą jej najbardziej potrzebować, ich broń zawiedzie: **Łuki ich będą połamane**.

37,16 Skromny dobytek **sprawiedliwego** jest **lepszy niż** ogromne **dostatki** wielu **bezbożnych**, ponieważ święty ma Pana, podczas gdy grzesznik nie. Autor Listu do Hebrajczyków, po tym, jak przedstawił dowody niezrównanego bogactwa wierzącego w Chrystusie, dodaje raczej ironicznie: „Poprzestawajcie na tym, co posiadacie; sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę" (Hbr 13,5).

37,17–18 Ramiona bezbożnych (czyli ich siła) **będą połamane**; **sprawiedliwych –** przeciwnie. Będą oni podtrzymywani przez Pana nieskończonej mocy. On **zna** (BT) liczbę **dni niewinnego**, wie, co one zawierają oraz dokąd go prowadzą. On wie też, że **dziedzictwo** sprawiedliwych będzie trwać **na wieki**, że jest ono niezniszczalne, niezanieczyszczone i nieprzemijające; zarezerwowane w niebie dla wszystkich tych, którzy są strzeżeni mocą Bożą przez wiarę w zbawienie przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym (1P 3,4–5).

37,19 Święci **nie będą zawstydzeni** z powodu swojej wiary, gdy nadejdą trudne chwile. Posiadają oni ukryte duchowe źródła, które będą im towarzyszyć. W **dniach** niedostatku będą się cieszyli szczególnym rodzajem obfitości. Przede wszystkim nauczyli się żyć ofiarnie, dzięki czemu wcale nie czują się czegoś pozbawieni, kiedy ich stół nie jest suto zastawiony. Ale mają też Pana, który potrafi przygotować ucztę i na pustyni. Posiadają przywilej obserwowania Bożej troski przejawiającej się na cudowne sposoby, a taka manna z nieba posiada tajemny słodki smak.

37,20 Zaiste, bezbożni wyginą. Przez cały ten psalm **nieprzyjaciołom Pana** biją dzwony. Są oni nazywani **bezbożnymi**, złoczyńcami, tymi, którym powodzi się na ich drodze, ludźmi, którzy knują zło, nieprzyjaciółmi Pana, przeklętymi przez Pana, synami zła oraz przestępcami. Samo słowo „bezbożny" pojawia się w tym psalmie 14 razy i stanowi jeden z jego głównych motywów.

Wrogowie Pana są **jak krasa** (BT) pastwisk albo **łąk** (BT). Jednego dnia obfitują w dzikie kwiaty i trawy, a następnego dnia zostają skoszone albo usychają wraz ze zmianą pory roku. Ulotni jak **ogień, zniszczeją**.

37,21 Bezbożny pożycza i nie oddaje. Może to oznaczać, że *nie dba* o długi albo, że *nie stać* go na to, by je spłacić. Ale dlaczego miałby nie być w stanie **oddać**, skoro posiada tak wiele pieniędzy? Ponieważ jest rozrzutny! Chciwy bogactwa nieustannie spekuluje. Gdy przegrywa, pożycza na pokrycie strat. To stara jak świat historia pożyczania od jednego wierzyciela, żeby spłacić drugiego. Buduje on swoje imperium na kredytach, a gdy pojawiają się przeciwności, desperacko próbuje jakoś podreperować topniejącą fortunę. Za fasadą powodzenia kryje się finansowy chaos.

Choć **sprawiedliwym** często daleko do bogactwa, są oni mimo to niesamowicie hojni, zawsze przekonani, że bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż otrzymywać. Są żywym dowodem tego, że jeśli wierzący naprawdę pragnie dawać, nigdy nie zabraknie mu po temu środków. Jak uczył Paweł:

A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę (2Kor 9,8).

37,22 Los sprawiedliwych i bezbożnych opiera się na ich relacji z Panem. Tym, którzy zostali usprawiedliwieni przez wiarę, Pan **błogosławi**. To oni posiądą ziemię. Ci, którzy odrzucili Bożą propozycję zbawienia, stanęli pod Jego przekleństwem – pozycja nie do pozazdroszczenia. Zostaną oni zniszczeni.

37,23–24 Od Pana bywają sprawowane drogi człowieka *dobrego* (BG). Choć słowo „dobry" nie znajduje się w oryginale, wersety 23 i 24 niewątpliwie przekazują taką myśl. Bóg planuje i porządkuje drogi człowieka, który żyje z Nim w społeczności. **Wspiera** tego, którego ścieżki mu się podobają. Choć człowieka takiego mogą spotkać próby i uciski, na pewno go nie przytłoczą, ponieważ Pan bezpiecznie trzyma go za **rękę**. Prawdą jest również, że kiedy sprawiedliwy upadnie w grzech, Pan i tak go nie opuści, choć nie o taki rodzaj upadku chodzi w tym wersecie.

37,25 Przez całe swoje życie, a kiedy to pisał był już **starcem** (BT), Dawid nie **widział, żeby sprawiedliwy był opuszczony** ani **żeby jego potomkowie** żebrali o **chleb**. Gdyby ktoś chciał zaoponować, mówiąc że widział takie przypadki, musimy poczynić dwie uwagi. Po pierwsze, Dawidowi mogło chodzić o to, że nigdy nie poznał sprawiedliwego, który byłby *ostatecznie* porzucony. Albo, po drugie, mógł przedstawiać ogólną zasadę, nie biorąc pod uwagę odosobnionych przypadków. Pismo Święte często tak robi. Podaje pewne uogólnienia dotyczące praw duchowych. Wyjątki potwierdzają regułę.

37,26 Sprawiedliwy człowiek nie tylko nie musi wysyłać swoich dzieci na żebry, ale sam jest hojnym dawcą i **codziennie pożycza**. Przestrzegając wskazań Słowa Bożego jest oszczędny, gospodarny i zapobiegliwy. Ciężko pracując, mądrze robiąc zakupy, nie dopuszczając, by coś się marnowało i unikając rozrzutności jest w stanie coś zaoszczędzić, a dzięki temu pomóc tym, którzy są w potrzebie. **Jego potomstwo** jest błogosławieństwem, ponieważ tych cennych lekcji nauczyło się w domu, a teraz wprowadza je w życie.

37,27 Werset ten, to jeden z wielu w Biblii, który wydaje się uczyć, że zbawienie jest z uczynków. Z takich fragmentów jak Efezjan 2,8–10 i Tytusa 3,5 wiemy, że nie tak się rzeczy mają. Musimy więc wnioskować, że gdy ktoś otrzyma zbawienie, będzie **czynił dobrze** i że tacy wierni święci to jedyni, którzy przetrwają na wieki.

37,28 Pan miłuje prawo, a zapewnienie **swoim wiernym** wiecznego bezpieczeństwa jest właśnie zgodne z Jego sprawiedliwością. Nie jest tak, że święci zasługują na życie wieczne, ale Chrystus umarł, żeby je dla nich nabyć, a Bóg musi to uhonorować.

Psalmista uwielbia rozmyślać nad bezpieczeństwem wierzącego (zob. ww. 18, 24, 28 i 33). Wszyscy, którzy narodzili się na nowo przez wiarę w Pana Jezusa Chrystusa, mogą być pewni na podstawie autorytetu Słowa Bożego, że są zbawieni na zawsze. F. W. Dixon napisał:

> Jeżeli brak ci pewności, jest tylko jeden sposób, by ją pozyskać albo odzyskać – przyjmij Słowo Boże. Przyjmij je i uwierz mu. Bóg mówi, że należysz do Niego i że jesteś całkowicie bezpieczny, że nigdy cię nie opuści. Czerp z tego garściami[35].

Ale podczas gdy Pan **strzeże na wieki** sprawiedliwych, dzieci **bezbożnych będą wytępione**. Rozważanie losu niezbawionych napawa smutkiem. Co będzie oznaczało oddzielenie od Boga, Chrystusa i nadziei przez całą wieczność?

37,29 Najważniejszą nadzieją Izraela było zamieszkiwanie w **ziemi** pod rządami Mesjasza.

Pobożni Żydzi mieli także nadzieję niebiańską (Hbr 11,10), ale nacisk ery ST spoczywał na ziemskich błogosławieństwach złotego wieku pokoju i dobrobytu. Kiedy czytamy, że sprawiedliwi będą mieszkać w ziemi *na zawsze,* musimy rozumieć, że ziemskie Królestwo Chrystusa będzie trwało tysiąc lat, po czym przejdzie w Jego wieczne Królestwo. Być może w wieczności odkupiony Izrael będzie zamieszkiwał nową ziemię wspomnianą w Objawieniu 21,1. Jeżeli tak rzeczywiście będzie, obietnicę zajęcia ziemi **na wieki** można przyjmować dosłownie.

W dalszym ciągu prezentowany jest kontrast pomiędzy sprawiedliwymi i nieprawymi.

37,30–31 Mowa sprawiedliwego jest po brzegi przepełniona **mądrością**. To, co mówi, jest zdrowe, pewne i zgodne z Pismem. Wypowiada on słowa **prawa**, a nie oszustw i krętactwa. Nieustannie rozważa on Słowo Boże, dzięki czemu **jego kroki** nie zbaczają ani na chwilę w kierunku grzechu i wstydu. Jak wspomniał Spurgeon, człowiek taki ma:

> to, co najlepsze – prawo swojego Boga,
> w najlepszym miejscu – w swoim sercu,
> wydające najlepsze owoce – jego kroki nie zboczą z drogi.

37,32–33 Bezbożny czyha na okazję, by rzucić się na niewinnego i go zniszczyć. Ale Jahwe ani nie pozwoli niewinnemu wpaść w ręce wroga, ani ogłosić go winnym, gdy jego sprawa trafi przed sąd. Bóg jest Obrońcą i Adwokatem całego swojego ludu.

37,34 Toteż najlepiej jest, gdy *zaufamy* (**mamy nadzieję w Panu**) i *będziemy posłuszni* (**strzeżemy drogi Jego**). Nie ma innego sposobu, by osiągnąć szczęście w Jezusie!

Ale to nie wszystko. Po raz szósty psalmista obiecuje, że wszyscy, którzy tak postępują, **odziedziczą ziemię**. Następnie dodaje kolejne zapewnienie. Gdy będzie się dokonywała **zagłada bezbożnych**, wierzący będą brali w niej udział jedynie jako widzowie. Oczywiście nie będą oni czerpali radości z tego okropnego wydarzenia, ale też sami będą wolni od wszelkiego sądu.

37,35 Dawid był bacznym i wrażliwym obserwatorem życia ludzkiego. Zauważył kiedyś pewnego apodyktycznego **bezbożnika**, który **rozpierał się jak** drogocenny **cedr** w **rodzinnej** (NKJV) ziemi. Wyglądało na to, że drzewo to nigdy nie znosiło trudów przesadzenia. Spoczywało w swojej **rodzinnej** ziemi, rozłożyste i w pełni sił witalnych. Bezbożnemu człowiekowi, o którym mowa, wiodło się podobnie.

37,36 Ale gdy Dawid przechodził obok tego miejsca po raz kolejny, już go tam nie było. **Szukał go**, ale nie mógł go nigdzie znaleźć. Człowiekowi temu powodziło się przez chwilę. Jego siła była krótkotrwała. Po pewnym czasie przeminął on sam, a razem z nim jego siła i powodzenie.

37,37–38 Psalmista radzi nam, żebyśmy zwrócili uwagę na kontrast pomiędzy **niewinnym**, prawym człowiekiem oraz **przestępcami**. Mąż **pokoju** będzie miał zapewnione potomstwo, podczas gdy **przyszłość bezbożnego zginie**. *Linie genealogiczne obydwu mogą być długie*, ale, jak mówi Tholuck na temat męża **pokoju**: „U niego w końcu wszystko dobrze się ułoży". Bezbożny nie ma tak obiecującego jutra.

37,39–40 Najwspanialszą rzeczą w przypadku **sprawiedliwych** jest ich więź z Bogiem. On jest ich Zbawicielem i siłą w czasie niedoli. Nic dziwnego, że chrześcijanie instynktownie się do Niego zwracają w potrzebie. Odkrywają, że On pomaga im, wybawia ich i zbawia, **bo** polegają na Nim całkowicie.

Psalm 38: Smutek z powodu grzechu

Gdyby nie odwołania do „mojego grzechu" (w. 4), „moich win" (w. 5), „mojej głupoty" (w. 6) oraz „mojego nieszczęścia" (w. 12), moglibyśmy pomyśleć, że psalm ten opisuje cierpienia Zbawiciela. Być może resztę sformułowań tego psalmu można odnieść do cierpień, które z ręki Boga i człowieka dotknęły Pana Jezusa, ale podstawowa interpretacja dotyczy Dawida w okresie natężonego cierpienia fizycznego i umysłowego wywołanego, jak się wydaje, jakimś grzechem, który popełnił.

38,2–5 Na początku Dawid uważa, że przez jego cierpienia rozzłoszczony Bóg **karze** go i karci w gorącej **zapalczywości**, prosi więc Pana, żeby zaprzestał tego oblężenia. **Strzały** Wszechmogącego trafiły w odpowiednie miejsca na ciele i w umyśle psalmisty, a Boża **ręka** spadła na niego, miażdżąc go. W wyniku Bożego gniewu całe jego ciało pogrążyło się w chorobie. Choroba wpełzła nawet w jego **kości**, a wszystko to z powodu **grzechu**. Nie próbuje tłumaczyć swoich **win**, jest co do nich całkowicie przekonany. Zalewają go one jak olbrzymich rozmiarów fale. Jak jakiś ogromny ciężar skruszyły jego siłę.

38,6–9 Jego **rany cuchną i ropieją** i nie ma wątpliwości, dlaczego tak się dzieje. Zgięty wpół przez ból i rozłożony przez słabość, wygląda jak cień człowieka. Jego ciałem targała wysoka gorączka, a żadnej części jego ciała nie udało się umknąć chorobie. Nie ma już woli walki. Umęczony potrafi tylko **jęczeć** (BT), aby wyrazić, jak się czuje.

38,10–12 Pewnym pocieszeniem jest dla Dawida fakt, że **Pan** zna udrękę jego umysłu i emocje, które nim targają, a których nie potrafi wyrazić. Mimo to jego **serce** wali jak oszalałe, jego **siła** stopniowo go

opuszcza, a z jego oczu znikają ostatnie iskry. Jego **przyjaciele i towarzysze** unikają go jak trędowatego a nawet jego **krewni** niezbyt chcą go widzieć.

38,13–15 Zresztą jego niedoszli zabójcy nie poddają się nawet w takiej chwili, nikczemnie spiskując i grożąc mu. **Lecz** Dawid jest **głuchy** na ich groźby. Milczy też zamiast bronić się, usprawiedliwiać czy napominać ich.

38,16–18 Ale niezależnie od tego, jak trudna jest jego obecna sytuacja, nie pozostaje bez **nadziei**. W dalszym ciągu jest przekonany, że **Bóg** odpowie mu. Prosi, żeby jego wrogowie nie mieli okazji do świętowania jego ostatecznego nieszczęścia. W dalszym ciągu jego ciało przeszywa ból nie do zniesienia.

38,19 Z nową szczerością i bez zamiaru powierzchownego traktowania **grzechu**, w swym rozbiciu Dawid wyznaje **winę** i mówi: „Przepraszam!". Nikomu, kto szczerze zajął tę pozycję przed Bogiem, nie zostanie odmówione przebaczenie. Słowa Pana, że okaże miłosierdzie temu, kto wyzna i porzuci swój grzech, zostały spisane (Prz 28,13). Gdyby nie to postanowienie, wszyscy ludzie byliby potępieni bez nadziei.

38,20–21 Jeszcze raz myśli Dawida wracają do **nieprzyjaciół**. Gdy on jest słaby i chory, oni **żyją i są mocni**. Następnie przyznaje Bogu rację w karceniu go, ale zastrzega, że ci, **którzy go nienawidzą,** nie mają żadnej podstawy do aż takiej złośliwości. On był dla nich dobry, a w zamian za to otrzymuje wyłącznie nienawiść. U podłoża ich wrogości leży to, że Dawid jest naśladowcą Boga i **dobra**.

38,22–23 Odwołuje się więc do **Boga**, żeby go nie **opuszczał**, ale by pozostał blisko niego i pospieszył mu na ratunek; żeby naprawdę okazał się jego Bogiem–Wybawcą.

Parafraza Psalmu 39: Wewnętrzny ogień

39,2–4 „Pomimo skrajnie trudnego położenia postanowiłem sobie całym sercem, że nie zbuntuję się przeciw Panu ani nie będę na Niego narzekał. Przysiągłem, że zatkam sobie usta, gdy będę w zasięgu słuchu niewierzących, żeby nie dać im żadnych podstaw do kwestionowania Bożej opatrzności. Trwałem więc w milczeniu, nie dając ujścia tłumionym emocjom. Ale nie było ze mnie żadnego pożytku. Moje **serce rozpaliło się** od gniewu i rozterek. Nie rozumiałem, dlaczego Pan dopuszcza, żebym przeżywał tak przejmujący smutek, a im bardziej oddawałem się temu zgorzknieniu duszy, tym większe ciśnienie we mnie narastało. W końcu moje nagromadzone uczucia wybuchły w modlitwie poddającej w wątpliwość Bożą opatrzność.

39,5–7 Panie, jak długo będzie się ciągnął ten koszmar? Powiedz mi, ile mi zostało czasu, kiedy to się skończy? W najlepszym wypadku długość mojego życia będzie jak szerokość mojej dłoni, będzie niczym w porównaniu z Twoją wiecznością, nie warto o niej wspominać. My ludzie jesteśmy tak ulotni jak **para** (NKJV). Przechodzimy to życie jak zjawy. Biegniemy przez życie, podejmując gorączkowe działania, ale co ostatecznie one wszystkie znaczą? Przez całe nasze życie odejmujemy sobie od ust i oszczędzamy tylko po to, żeby odziedziczyli to niewdzięcznicy, głupcy albo obcy.

39,8–9 Jaka jest moja nadzieja, **Panie**? **Moja** jedyna **nadzieja jest w Tobie**. Poza Tobą nie mam niczego. **Ratuj mnie od wszelkich moich występków**, w szczególności od tych grzechów, które mogły na mnie sprowadzić to nieszczęście. Nie mogę znieść myśli, że **głupcy** (BT) cieszą się z mojego stanu.

39,10–11 Wiesz, że zachowywałem milczenie, odkąd dotknęła mnie ta tragedia, ponieważ wiedziałem, że Ty ją dopuściłeś. Teraz jednak proszę, żebyś **odwrócił** ode mnie **swoją** karzącą dłoń. Twoje kolejne uderzenia mnie wyczerpały.

39,12 Panie, **kiedy karcisz człowieka** za jego grzechy, stosując różne kary, niszczeje on jak droga szata zjadana przez mole. To jasne, że jesteśmy ulotni jak **para** (NKJV)!

39,13–14 Przychodzę więc do Ciebie, **Panie**, i proszę, żebyś **wysłuchał mojej modlitwy**. Wysłuchaj mojego żarliwego błagania i odpowiedz na nie. Nie bądź obojętny na moje łzy. W końcu jestem jak nocny gość w Twoim świecie; jak moi przodkowie jestem tylko tułaczem. Proszę tylko o to, żebyś przestał marszczyć brwi w gniewie i pozwolił mi przeżyć krótki okres w zdrowiu i szczęściu, zanim zejdę ze sceny życia i nikt nigdy już nie zobaczy mnie wśród żywych".

Psalm 40: Wyzwolony!

Znane słowa: „Nie chcesz ofiar krwawych i darów" (ww. 7–9) identyfikują ten psalm jako mesjaniczny. Zostały one użyte w odniesieniu do Pana Jezusa w Hebrajczyków 10,5. Jest on jednak trudny interpretacyjnie, ponieważ, jak się wydaje, jego pierwsza część dotyczy zmartwychwstania, podczas gdy druga cofa się do agonii na krzyżu. Niełatwo wyjaśnić ten powrót. Niektórzy sugerują, że w początkowych wersetach Zbawiciel oczekuje zmartwychwstania i mówi o nim tak, jakby już nastąpiło. Inni przypisują modlitwę rozpaczy, która zawarta została w ostatnich wersetach, żydowskiej resztce w okresie wielkiego ucisku. W naszym studium

cały ten psalm zastosujemy do Pana Jezusa – najpierw do Jego zmartwychwstania, a później do cierpień na krzyżu. Jeżeli takie naruszenie chronologii nie odpowiada naszym zachodnim umysłom, możemy pocieszać się tym, że ludzie Wschodu nie zawsze uznają porządek chronologiczny za nadrzędny.

40,2 Podmiotem jest tu Jezus Mesjasz. **Tęsknie oczekiwał** On aż **Pan** wysłucha Jego modlitwy i wyzwoli Go ze śmierci. Nawet nasz błogosławiony Pan nie zawsze otrzymywał natychmiastowe odpowiedzi. Był On jednak świadomy, że *opóźnienie* nie zawsze oznacza *odmowę*. Bóg odpowiada na modlitwy w takim czasie, który najlepiej odpowiada realizacji Jego celów w naszym życiu.

Boża pomoc przychodzi nie za szybko, abyśmy mogli poznać
błogosławieństwo ufania w ciemnościach i nie za późno,
abyśmy nie poznali nieszczęścia ufania na próżno.

40,3 Zbawiciel porównuje swoje chwalebne wyzwolenie od śmierci do ratunku z **dołu zagłady** oraz z **grząskiego** bagna. Kto jest w stanie sobie wyobrazić, co dla Dawcy Życia oznaczało wyjście z grobu jako Zwycięzca nad grzechem, szatanem, śmiercią i grobem, aby żyć na wieki?!

Choć wyzwolenie Chrystusa było wyjątkowe, w pomniejszym stopniu wszyscy możemy doświadczać ratunku z dołów i bagien życia. Nikogo nie trzeba przekonywać, że życie jest pełne takich miejsc. Osoba nienawrócona, którą Duch Święty przekonuje o jej grzechach, jest w szczególnie **okropnym dole** (NKJV). Wierzący, który odpadł, również znajduje się w zdradliwym trzęsawisku. Często kiedy szukamy prowadzenia, wydaje nam się, że przebywamy w ciemnym lochu. No i oczywiście czasami gubimy się w odmętach żałoby, samotności lub zniechęcenia. Są to niezapomniane doświadczenia, kiedy modlimy się, płaczemy i lamentujemy, a nie widzimy, żeby coś się zmieniało. Od naszego Zbawiciela musimy uczyć się cierpliwego oczekiwania na Pana. W swoim czasie i na swój sposób Bóg stanie po naszej stronie, **wyciągnie** nas **z dołu** i postawi nasze **nogi na skale**, a nasze **kroki** uczyni pewnymi.

40,4 Zauważmy, że Bóg jest zarówno *źródłem* naszej **pieśni pochwalnej**, jak i jej *tematem*. **On wkłada nową pieśń** w nasze **usta**, a jest to pieśń **pochwalna *dla naszego Boga*.**

Rezultatem naszego wybawienia jest nie tylko uwielbienie Boga, ale również świadectwo składane innym. „**Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga, i położą swą ufność w Panu**" (BT). Słowa te nie znalazły lepszego wypełnienia niż w zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Pomyślmy o niezliczonych zastępach pielgrzymów wiary, których dla żywego Boga zdobył cud pustego grobu.

40,5 Myśląc o tych, którzy spróbowali i przekonali się, że Pan jest dobry, zmartwychwstały Odkupiciel wygłasza jedną z najwspanialszych ale i najprostszych prawd życia duchowego: „**Błogosławiony mąż, który w Panu pokłada nadzieję swoją**". Prawdziwe szczęście i spełnienie w życiu pochodzą tylko z wiary w Boga. Nie może być inaczej. Zostaliśmy stworzeni w taki sposób, że możemy zrealizować swoje przeznaczenie wyłącznie wtedy, gdy uznamy Boga za swojego Pana i Mistrza. Dobrze ujął to Pascal: „W ludzkim sercu jest przestrzeń w kształcie Boga". A Augustyn ujął to następująco: „Uczyniłeś nas, o Panie, dla siebie, a nasze serce nie znajdzie odpocznienia, póki nie spocznie w Tobie".

Błogosławiony człowiek nie tylko zwraca się *do* Boga, ale też odwraca się *od* **wyniosłych** i wyznawców fałszywych bogów. Nie daje się zwieść dwom największym złudom życia: przekonaniu, że chwała dumnych ludzi coś znaczy oraz idei, że fałszywi bogowie materializmu, przyjemności i rozwiązłości seksualnej mogą zaspokoić ludzkie serce. Błogosławiony człowiek bardziej przejmuje się akceptacją Boga niż zdaniem człowieka, zdając sobie sprawę, że pełnia radości znajduje się w obecności Bożej, a nie w towarzystwie tych, którzy oddają hołd w świątyńkach bożków.

40,6 Idąc tym tropem, Mesjasz dochodzi do rozmyślań na temat niezliczonej liczby Bożych łask. Po prostu nie da się policzyć **cudów** i **zamysłów łaski wobec** jego ludu. Kto jest w stanie opisać nieskończoną liczbę detali Jego stworzenia? Kto wyczerpująco przedstawi niesamowite interwencje Jego opatrzności? Kto pojmie wspaniałość Jego błogosławieństw: wyboru, predestynacji, usprawiedliwienia, odkupienia, przebłagania, przebaczenia, zbawienia, nowonarodzenia, zamieszkiwania Ducha, pieczęci Ducha, obietnicy Ducha, namaszczenia, uświęcenia, synostwa, dziedzictwa, uwielbienia; „**Gdybym je chciał oznajmić i ogłosić, Są liczniejsze, niż zdołałbym opowiedzieć**".

Kiedy łask twych moc, mój Panie,
Dusza moja bada,
Twą miłością upojony
Na kolana padam.

– Joseph Addison

40,7 Jak już wspomnieliśmy, wersety 7–9 identyfikują ten psalm jako zdecydowanie mesjaniczny. W Hebrajczyków 10,5–9 czytamy, że są to słowa Syna Bożego, kiedy przyszedł na świat. Stwierdzał On w ten sposób, że choć Bóg ustanowił **ofiary krwawe i dary** dla narodu izraelskiego, nigdy nie były one Jego ostatecznym zamiarem. Miały one

być typami i symbolami czegoś lepszego, co nadejdzie w przyszłości. Jako tymczasowe surogaty wypełniły swoją rolę, ale Bóg nigdy nie był z nich w pełni zadowolony. Były dla niego dalekie od doskonałości, ponieważ nie rozwiązywały ostatecznie problemu grzechu. Rozpoznając słabość wpisaną w całopalenia i ofiary za grzech, Bóg **dał** swojemu ukochanemu Synowi **otwarte uszy**. Oznacza to po prostu, że uszy Zbawiciela były otwarte na wolę Jego Ojca. Właśnie z takim nastawieniem gotowości i posłuszeństwa Chrystus przyszedł na świat.

W BG wyrażenie: „**dałeś mi otwarte uszy**" zostało oddane jako „aleś mi przekłuł uszy". Niektórzy interpretatorzy uważają, że jest to odniesienie do żydowskiego niewolnika z 2 Mojżeszowej 21,5–6. Jeżeli niewolnik nie chciał być uwolniony w siódmym roku, jego ucho przebijano szydłem o futrynę drzwi, a on zostawał na zawsze przypisany swojemu panu. Chrystus, jako wypełnienie tego symbolu, zgodził się być takim niewolnikiem w swoim wcieleniu (Flp 2,7) i będzie nadal służył swojemu ludowi, kiedy powróci na ziemię (Łk 12,37).

Gdy zdanie: „**dałeś mi otwarte uszy**" zostało zacytowane w Hebrajczyków 10,5, zmieniono je na „Aleś ciało dla mnie przysposobił". Jak chodzi o podstawy do takiej zmiany: Ten sam Duch Święty, który natchnął słowa Psalmu 40, na pewno ma prawo wyjaśnić je w taki sposób, cytując w NT. Dosłowne hebrajskie wyrażenie „przebić ucho" jest prawdopodobnie figurą stylistyczną, w której część (tutaj ucho) reprezentuje całość (czyli ciało). (Figurę taką nazywamy synekdochą). NT poszerza i wyjaśnia jej znaczenie jako odniesienie do wcielenia.

40,8–9 Chrystus stał się człowiekiem nie z pokorną rezygnacją, ale z pełnym zadowoleniem. Powiedział wówczas: „**Oto przychodzę; W zwoju księgi napisano o mnie: Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, A zakon twój jest we wnętrzu moim**". Cały ST od deski do deski zapowiada nie tylko, że Chrystus przyjdzie na świat, ale też, że przyjdzie z duchem gotowości do wypełniania woli Bożej. Wolę Boga miał nie tylko w głowie. Była ona wpisana w Jego **serce** (NKJV).

40,10–11 Poniższe wersety opisują Jego ziemską służbę. **Zwiastował** On **dobrą nowinę** (NKJV) o wybawieniu **w wielkim zgromadzeniu**, tj. w domu izraelskim. Nie pominął niczego, co Bóg kazał Mu ogłosić. Nie ukrył wielkich prawd o Bożym zbawieniu, wiecznej wierności i niezmiennej miłości.

40,12 Pozostałe wersety Psalmu 40 (12–18) zdają się przenosić nas z powrotem pod krzyż. Słyszymy najbardziej wzruszający i bolesny krzyk udręki, jaki wydał z siebie Zbawiciel. Wiąże się on ściśle z tym, co powiedział w wersecie 11. Związek ten możemy przedstawić w następujący sposób: „Powiedziałem Twojemu ludowi o Twoim zbawieniu, Twojej wierności i Twojej niezmiennej miłości. A teraz nie podważaj mojego świadectwa, odmawiając **mi swojej litości**. **Łaska i wierność Twoja niechaj mnie zawsze strzegą**".

40,13 Bezpośrednią przyczyną Jego wołania było to, że wstrząsające męki Golgoty spadły na Niego całym ciężarem. Te **niezliczone nieszczęścia** wiązały się z niezliczonymi grzechami na zasadzie związku przyczynowo–skutkowego, jednak kiedy mówi: „**moje winy**", chodzi tak naprawdę o *nasze* winy, grzechy, za które zobowiązał się zapłacić okropną karę. Jego cierpienia były tak intensywne, że zawodziło Go **serce** (BT). Kto z nas może sobie wyobrazić bezmiar agonii, którą znosił dla naszego przebaczenia?!

40,14 W tej beznadziejności Chrystus dobijał się do bram niebios po pomoc. Po natychmiastową pomoc. Modlił się: „Proszę, **ocal mnie** i to *teraz*!". Taka właśnie modlitwa jest modlitwą zwycięską. To ona porusza Bożą Wszechmoc do działania.

40,15–16 Co do wrogów, prosi On, żeby ich kara była stosowna do ich winy. Za ich próby pozbawienia Go **życia**, życzy im hańby i **zagubienia**. Za to, że źle Mu życzyli, ma nadzieję, że zostaną odrzuceni i zawstydzeni. Za to, że cieszyli się z Jego nieszczęścia, chciałby zobaczyć ich zszokowanych skrajnością ich poniżenia. Jeżeli ktoś chciałby zaoponować, że takie pragnienia dalekie są od koncepcji Boga miłości, przypomnę mu, że odrzucając miłość, człowiek świadomie wybiera karę.

40,17 Jak chodzi o przyjaciół Boga, Chrystus modli się, żeby zawsze mogli odkrywać radość w Panu. Ma nadzieję, że **wszyscy, którzy szukają** Boga, będą się w Nim **radować i weselić**, a ci, którzy **miłują** Jego **zbawienie**, będą **mówić zawsze**: „**Wielki jest Pan**".

40,18 Jak chodzi o Niego samego, Jego siła wyczerpuje się, a Jego potrzeba jest pilna. Pociesza Go jednak to, że Pan myśli o Nim. Jak to ktoś ujął: „Ubóstwo i potrzeba nie stanowią bariery dla Bożych myśli".

Bóg natomiast jest **pomocą i wybawieniem** dla swojego ukochanego Syna. Toteż w końcowej salwie modlitw Pan Jezus woła: „**Boże mój, nie zwlekaj**". Odpowiedź przyjdzie wkrótce. Trzeciego dnia Ojciec schyli się i wydobędzie Go z dołu samotności, co widzieliśmy już w pierwszej części psalmu.

Wygląda więc na to, że w psalmie tym mamy najpierw *odpowiedź* na modlitwę, a dopiero później *samą modlitwę*. Jest to żywy obraz obietnicy: „I zanim

zawołają, odpowiem im, i podczas gdy jeszcze będą mówić, Ja już ich wysłucham" (Iz 65,24).

Psalm 41: Modlitwa z łoża choroby

Dawid (NKJV) był chory, a jego wrogowie mieli nadzieję, że to coś poważnego. Już cieszyli się między sobą, że jego choroba niewątpliwie jest śmiertelna. Dodatkowym smutkiem napawał Dawida fakt, że jeden ze zdrajców był niegdyś jego bliskim przyjacielem.

41,2–4 Ale chory nie jest pozbawiony pociechy. Najpierw przypomina sobie, że Pan błogosławi osobie, która **zważa na biednego**. Tutaj „**biedny**" oznacza nie tyle biednego w sensie finansowym, co zdrowotnym, osłabionego chorobą. Dawid pociesza się myślą, że ludziom strapionym służył w taki sam sposób jak Pan: pomagając, pocieszając i rozchmurzając wszystkich, którzy byli w garści choroby. Teraz więc może powołać się na obietnicę, że **Pan wyratuje** i jego **w czasie niedoli**. To fakt, Pan będzie trzymał nad nim straż, aby zachować jego życie. Ponieważ Dawid wyrobił sobie opinię osoby dbającej o chorych i cierpiących, jest przekonany, że Bóg nie odda go na pastwę złośliwości jego wrogów. Raczej da mu łaskę potrzebną w czasie choroby, a potem podniesie go i ponownie obdarzy zdrowiem. Pan został tu przedstawiony jako pielęgniarz poprawiający łóżko pacjenta, aby było mu wygodnie.

41,5 Ale psalmista nie polegał wyłącznie na okazanej wcześniej przez siebie trosce względem chorych i słabych. Mądrze zaniósł swoją chorobę do Pana w modlitwie, wyznając swój grzech i prosząc o uzdrowienie jako coś, na co nie zasłużył. Nie każda choroba jest bezpośrednim rezultatem grzechu w życiu wierzącego. Na przykład wiele dolegliwości ludzi starszych to część naturalnego procesu starzenia się. Jednak czasami takie powiązanie pomiędzy grzechem a chorobą istnieje i wtedy, gdy istnieje choćby cień podejrzenia, że sytuacja wierzącego jest właśnie takim przypadkiem, powinien on niezwłocznie pospieszyć do Pana ze szczerym wyznaniem. We wszystkich tego typu sytuacjach przebaczenie Wielkiego Lekarza powinno poprzedzać środki zalecone przez ziemskiego doktora.

41,6 W międzyczasie **nieprzyjaciele** psalmisty oczekiwali doniesień ze szpitala o śmierci Dawida. „**Kiedyż umrze?**" – pytali siebie nawzajem – „i kiedy już więcej o nim nie usłyszymy?".

41,7 Od czasu do czasu jeden z nich pojawiał się podczas odwiedzin, ale wcale nie przynosił słów pocieszenia czy nadziei. Mówił, nie wydobywając z siebie głosu. Właściwie to wyglądało to tak, jakby przyszedł tylko zebrać jakieś informacje, które później mógłby wykorzystać przeciwko Dawidowi. Po wyjściu rozpowszechniał wszelkie plotki, jakie tylko przyszły mu do głowy.

41,8–9 Za plecami chorego odbywało się systematyczne oczernianie, a prorocy zagłady prześcigali się w obmyślaniu nieszczęść dla Dawida. Rozpuszczali fałszywe wieści, że zaatakowała go śmiertelna **zaraza**, a jego następny przystanek to niechybnie kostnica.

41,10 Być może najboleśniejszą raną była ta zadana przez kogoś, kto był niegdyś bliskim **przyjacielem**. Ze wszystkich smutnych wydarzeń, które mogą nam się przytrafić w życiu, zdrada ze strony kogoś, kto miał z nami wiele wspólnego, jest niewątpliwie jednym z najdotkliwszych. Zbawiciel doświadczył tego smutku w związku ze zdradą Judasza, a nie jest ono obce tym, którzy naśladują swego Wodza.

Pan Jezus zacytował werset 10 w odniesieniu do Judasza. Ważne jest jednak to, że opuścił słowa: „**któremu zaufałem**". Wiedząc z góry, że Judasz Go zdradzi, Pan nigdy mu nie zaufał, toteż powiedział tylko: „Ten, kto spożywa chleb mój, podniósł na mnie piętę swoją" (J 13,18).

41,11 Dawid odwraca się od tego, który niejako wbił mu nóż w plecy i zwraca się do Pana po miłosierdzie. Kiedy inni go opuszczali, liczył na to, że Pan będzie wiernie przy nim stał. Wówczas też wypowiada prośbę, która na pierwszy rzut oka może się wydawać dziwna: „**podnieś mnie, a wtedy im odpłacę!**". Jeżeli wydaje nam się, że są to słowa niegodne pozycji, jaką zajmował, musimy sobie przypomnieć, że był on namaszczonym władcą Izraela i do jego królewskich obowiązków należało rozprawianie się z podziałami i zdradą. Podczas gdy osobiście mógł tolerować nieprawość i zdradę wymierzone w jego osobę, jako król był zobowiązany uciszać wszelkie próby obalenia rządów.

41,12–13 W niepowodzeniach swoich wrogów Dawid widzi okazywaną mu przez Pana przychylność. Następnie dodaje:

A Ty mnie podtrzymasz dzięki mej prawości
I umieścisz na wieki przed Twoim obliczem (BT).

Jeżeli preferujemy to tłumaczenie, możemy odnosić wrażenie, że Dawid nadmiernie się chwali. Prawdą jest jednak, że mógł mówić o **prawości** pomimo grzechów i niedociągnięć. A w porównaniu ze swoimi wrogami był przykładem cnót. Całkiem możliwe, że Pan rzeczywiście go **podtrzymał**, ponieważ zobaczył szczerość i sprawiedliwość w jego życiu.

Tłumaczenie Gelineau sprawia mniej trudności:

Jeżeli mnie podtrzymasz, nie stanie mi się krzywda i na wieki stanę przed Twoim obliczem.

W tym przekładzie wszystko zależy od Pana, a nie od prawości Dawida. Podtrzymująca łaska Pana zapewnia bezpieczeństwo w tym życiu oraz miejsce przed obliczem niebiańskiego Króla na wieki.

41,14 Pewny i pogodny psalmista podnosi głos w pożegnalnym akcie uwielbienia. Jahwe, zachowujący przymierze **Bóg Izraela,** jest godzien uwielbienia **od wieku aż na wieki**. Dawid dodał podwójne „**Amen**" na końcu tej pochwały. My możemy uczynić podobnie!

II. KSIĘGA 2 (Psalmy 42–72)

Psalm 42: Pragnienie Boga

Niektórzy uważają, że głos Dawida w tym psalmie pochodzi z okresu, gdy podczas buntu jego syna, Absaloma, przebywał na wygnaniu.

Inni rozpoznają tu głos Mesjasza podczas Jego odrzucenia i cierpienia.

Jeszcze inni słyszą skargi i łkania resztki Izraela podczas wielkiego ucisku.

Wreszcie, są i tacy, którzy wolą stosować ten psalm do wierzących spoglądających z tęsknotą na dni pierwszej miłości i pragnących odnowienia tego rodzaju społeczności z Panem.

Na szczęście nie ma potrzeby wyłuskania jednego poglądu, ponieważ każdy z nich jest podstawny. Jest to typowa wieloznaczność psalmów.

42,2 Nasze wewnętrzne pragnienie społeczności z **Bogiem** porównać można do wielkiego pragnienia wędrującego przez spalony słońcem krajobraz **jelenia**, którego boki pulsują, a przyspieszony oddech odzwierciedla jego tęsknotę za jakimś źródłem **wód**. Gamaliel Bradford odniósł ten obraz do siebie, mówiąc:

Ma jedyna ambicja
Wszędzie, gdzie staje ma noga
To wciąż niezaspokojone,
Wielkie pragnienie Boga.

42,3 Nasze pragnienie dotyczy tylko **Boga**, nikt inny nie może go zaspokoić. Jest to zresztą pragnienie **Boga żywego**, nie martwego bożka. To głód, który zdoła zaspokoić wyłącznie osobiste stawienie się przed Nim i przywilej patrzenia w Jego twarz.

Pokaż mi twarz Twą w ulotnym mgnieniu cudowności,

A nie zamarzę już nigdy o innej miłości.
Wszystkie pomniejsze światła przygasną, chwały zbledną;
Wśród pięknych ziemi nie będę już szukać piękności.

– Autor nieznany

42,4 Kto jest w stanie opisać gorzki stan oddzielenia od Pana? Jest on jak niekończący się korowód **łez**, jak życie w niegasnącym smutku. Jakby tego było mało, dochodzi do tego ból związany z szyderstwami wrogów: „**Gdzie jest Bóg twój?**". To właśnie miał na myśli Szymei, gdy powiedział do Dawida: „I oto jesteś w niedoli, którą ściągnąłeś na siebie, gdyż jesteś mężem splamionym krwią" (2Sm 16,8). To mieli również na myśli arcykapłani, gdy wypowiadali się na temat Mesjasza: „Zaufał Bogu; niech On teraz go wybawi, jeśli ma w nim upodobanie (Mt 27,43).

42,5 Poza tym, jest jeszcze wspomnienie lepszych dni. To pamięć o cudowności niezmąconej społeczności z **Bogiem** (NKJV) sprawia, że jej brak jest tak nieznośny. Knox pięknie ujmuje nastrój w swoim tłumaczeniu wersetu piątego:

Wracają do mnie wspomnienia, od których serce rozpływa się w piersi: jak w wielkim tłumie zmierzałem do domu Bożego, pośród krzyków radości i dziękczynienia, w ożywieniu dnia świątecznego.

42,6 Myśl o szczęśliwej przeszłości prowadzi do duchowego załamania i uruchamia walkę pomiędzy pesymizmem a wiarą. **Dusza** smuci się i **drży**, ale wiara rzuca wyzwanie obciążonemu umysłowi:

Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać: Zbawienie mego oblicza (BT).

Gdyby był to tylko pobożny optymizm, że „wszystko się jakoś ułoży", byłby on całkowicie bezpodstawny. Nadzieja ta staje się stuprocentowo pewna, ponieważ opiera się na obietnicy Słowa Bożego, które mówi, że Jego lud ujrzy Jego twarz (Ps 17,15; Obj 22,4).

42,7 Załamanie nawiedza psalmistę cyklami. Ale wiara kontratakuje z zapewnieniem, że będzie **wspominać** Boga **z krainy Jordanu, z Hermonu** i **z góry Misar**. Być może te trzy miejsca symbolizują jakieś trzy duchowe doświadczenia, których nie znamy. Jasne wydaje się natomiast to, że przedstawiają one kraj wygnania, oddalony od domu Bożego w Jerozolimie. Wynika z tego, że nawet gdy nie możemy odwiedzić domu Bożego, możemy jednak wspominać Boga tego domu!

42,8 Kiedy dochodzimy do wersetu ósmego, nasz duchowy instynkt podpowiada nam, że w szczególny sposób znajdujemy się na Golgocie, słuchając wołania Pana Jezusa, podczas gdy przelewają się nad Nim **nawałnice i fale** Bożego sądu. Wodospady Bożego gniewu spadały na Niego z hukiem, gdy na krzyżu nosił w swoim ciele nasze grzechy.

O spójrz na scenę udręki!
Nawałnic i fal Bożych Syn cierpi ogromne męki
Dla zbawienia swych stworzeń.

Tak wielki miłości dar,
Że Jezus na krzyżu zmarł.

– *J. J. Hopkins*

42,9 Jednak, jak powiedział George Müller: „Próby są pożywieniem dla duszy". Możemy więc usłyszeć, jak wierzący z przekonaniem stwierdza:

Wszakże we dnie udzieli mi Pan miłosierdzia swego, a w nocy piosnka jego będzie ze mną, i modlitwa do Boga żywota mego (BG).

To jest odpowiedź na następstwo dzień–noc z wersetu czwartego. Tam psalmista stwierdzał: „Łzy moje są mi chlebem we dnie i w nocy". Teraz natomiast dzień wypełnia niezmienna miłość Boga, a noc pieśń i modlitwa. Zarówno **noc**, jak i dzień dowodzą w ten sposób Bożej dobroci.

42,10–11 Jeszcze raz powraca zniechęcenie; tym razem z powodu nieprzerwanego ucisku ze strony wroga. Wydaje się, że Bóg **zapomniał** o swoim dziecku. Samotny wierzący nie umie sobie znaleźć miejsca jak żałobnik. Mówi: „Moi wrogowie szerzą oszczerstwa, krzykami, które przeszywają moje serce" (Gelineau). Wszystkie zewnętrzne znaki wskazują na to, że Bóg opuścił swoje dziecko. Dlatego **wrogowie** cały czas prześladują go pytaniem: „**Gdzież jest twój Bóg?**".

42,12 Ale wiara ma zawsze ostatnie słowo. Nie zniechęcaj się! Bądź spokojny! **Ufaj Bogu**; zostaniesz wyzwolony od swoich wrogów i z załamania, w którym się znajdujesz. Będziesz też ponownie **Go sławić** jako swojego Zbawiciela i Boga. Jak ktoś kiedyś powiedział:

Lekarstwo? Wypowiedz walkę załamaniu! Spójrz w górę! Miej nadzieję! Życie chrześcijańskie to czujność, zmierzanie w górę, aktywność, udział w wyścigu. To nie spuszczony wzrok, załamane ręce i pogodzenie się z porażką.

Psalm 43: Poślij swe światło i swą prawdę

Jest to psalm bliźniaczy z poprzednim. Związek między nimi jest tak wielki, że niektóre tłumaczenia (np. NEB) zestawiają je ze sobą, jakby były jednym utworem.

43,1–2 Mamy tu nieprzerwaną modlitwę wygnańca, który chce oddawać cześć Bogu w Syjonie, ale przeciwstawia mu się odstępczy **naród** oraz **niegodziwy człowiek**. Może to obrazować ucisk pobożnej resztki Izraela ze strony niewierzącego narodu i antychrysta.

Najpierw pojawia się prośba o usprawiedliwienie i pomoc. Psalmista chciałby, żeby Bóg obronił go w **sporze** z jego niewierzącymi braćmi oraz człowiekiem niegodziwości. Jedną z najsmutniejszych sytuacji w życiu wierzącego jest próba chronienia się w Bogu i jednoczesne poczucie, że Bóg go **odrzucił**. Jedną z największych zagadek jest znajdować się po zwycięskiej stronie, a jednak cierpieć pod butem **nieprzyjaciela**.

43,3 Później pojawia się konkretna modlitwa o powrót do Syjonu. Piękno użytego tu języka jest niezrównane:

Ześlij światło i prawdę swoją,
Niech mnie prowadzą,
Niech mnie wprowadzą na górę twą świętą
I do przybytków twoich.

Psalmista pragnął eskorty w postaci **światła** Bożej obecności i **prawdy** Bożej obietnicy. Z nimi przed sobą, a także z dobrocią i miłosierdziem kroczącymi za nim (Ps 23,6) psalmista miał zapewniony szczęśliwy powrót na **świętą górę** Bożą.

43,4 Zwróćmy uwagę na postęp na przestrzeni wersetów trzeciego i czwartego:

Na Twą świętą górę,
Do Twojego przybytku,
Do ołtarza Bożego,
Do Boga wesela i radości mojej.

Prawdziwy czciciel nie znajduje zadowolenia ani w jakimś miejscu, ani w budynku, ani w ołtarzu. Musi on dostać się do samego **Boga**!

43,5 Rozchmurzony perspektywą spotkania się z Bogiem autor jeszcze raz rozprawia się ze swoim wcześniejszym zniechęceniem i przygnębieniem. Miej wiarę w **Boga**, napomina, a na pewno zawiedzie cię On do upragnionego celu.

Duszo ma, z niebiańskim przyjacielem
Rusz w drogę za upragnionym celem.

– *Katharina von Schlegel*

Psalm 44: Owca na rzeź

Wcześniejsze zwycięstwa sprawiają, że ból porażki staje się jeszcze bardziej gorzki. Nigdy też nie doceniamy naszej społeczności z Bogiem tak bardzo jak wtedy, gdy zdaje się, że odwrócił od nas swoją twarz.

44,2–4 Historia Izraela aż roiła się od przykładów Bożej interwencji w jego imieniu. Wypędził On pogan z ziemi kananejskiej i dał ją swojemu ludowi. Podbijając Kananejczyków, dał Izraelitom wolność w ich własnej ziemi. Na pewno powodem zdobycia przez Żydów tej uroczej ziemi oraz ich zwycięstw nie była przewaga militarna ani ich własna siła. Wydarzyło się to dzięki potężnej **prawicy** Boga, dzięki Jego wszechmocnemu **ramieniu**, dzięki przejawom Bożej łaski obficie im udzielanej.

44,5–9 Wspomnienie tego, co uczynił Pan, wkłada w nasze serca natchnienie, by Go wielbić. On jest wielkim **Królem** i potężnym **Bogiem,** który daje

zwycięstwo (NKJV) niegodnym synom niegodnego **Jakuba**. To dzięki Niemu Izrael był w stanie zmiażdżyć szeregi **nieprzyjaciół** i zwycięsko przejść nad atakującymi. Naród nauczył się, że nie należy pokładać ufności w łuku wojennym, a **miecz** nie jest dostatecznym wybawcą. To *Bóg* wyzwolił swój lud i całkowicie pomieszał szyki wroga! Nic dziwnego, że lud cały czas chlubił się relacją z Nim i powtarzał, że nigdy nie przestanie Mu dziękować.

44,10–13 Jednak w międzyczasie wydarzyło się coś, co zamieniło ich pieśń w lament. Zdaje się, że Pan opuścił swój lud i pozwolił mu cierpieć hańbę. Wojska, które wymaszerowały bez Bożej obecności i pomocy, wkrótce wracały w popłochu, a wrogowie łupili bogactwa Izraela. Pan porzucił swoje **owce** na łup rzeźników, a ocalałych rozproszył pomiędzy narodami pogańskimi. Wszystko, co się wydarzyło, przypominało umowę handlową, na mocy której Bóg sprzedał swój **lud** za bezcen. Wrogowi natomiast udało się uciec i nie musiał ponosić konsekwencji.

44,14–17 Biedny Izrael stał się pośmiewiskiem innych narodów, obiektem szyderstw i **drwin**. By ich zniesławić używano tradycyjnych powiedzeń i **prześmiewczych** (NKJV) epitetów. Starożytny Boży lud był przedmiotem niewyszukanych żartów **wśród narodów**. Spadła na nich hańba, z której nie umieli się wyplątać. Ich twarze nieustannie zalewał rumieniec wywołany atakami i słowami pogardy ze strony ich przeciwników, a nawet samym widokiem mściwych wrogów.

44,18 Najdziwniejsze w tej porażce było to, że nie była ona wywołana żadnym świadomym odstępstwem ze strony Izraela. W innych momentach w historii *istniał* wyraźny związek cierpienia z grzechem, ale w tym konkretnym przypadku tak nie było. Co więcej, wyglądało nawet na to, że krytyczne położenie ludu wynikało z tego, że są wybranym Bożym narodem. Był to przypadek cierpienia dla Boga i dla Jego **przymierza**.

44,19–20 Nieszczęścia te spadły na lud, który **nie odwrócił się** plecami do Boga ani nie naruszył Jego przymierza. Nie porzucili miłości do Niego, ani ścieżki, którą im wyznaczył. A jednak Pan rozbił ich w porzuconej ziemi **szakali** i **okrył ich cieniem śmierci**.

44,21–23 Gdyby **zapomnieli imienia** swojego **Boga** albo oddawali cześć bożkom, to czy nie wiedziałby o tym? On zna najskrytsze myśli i motywacje. Ale nie tak było w ich przypadku. Ludzie cierpieli z powodu związku z Jahwe. To z *Jego* **powodu** doświadczali śmierci za życia, wykorzystywani jak zwierzęta przeznaczone na rzeź.

Kilka wieków później apostoł Paweł znalazł się w tej samej sytuacji i zacytował Psalm 44,22, aby opisać cierpienia ludu Bożego w każdym wieku (Rz 8,36).

44,24–27 Psalm osiąga szczyt śmiałego przynaglenia w wersecie 24, kiedy budzi się **Pana** z domniemanej drzemki i prosi, aby zainterweniował w obronie swojego ludu. To, że Bóg może **zakrywać** swoje **oblicze** w niewrażliwości i obojętności, podczas gdy Jego lud leży plackiem w **prochu,** wykracza poza możliwość zrozumienia psalmisty. Toteż ponownie daje sygnał do pobudki.

Powstań, przyjdź nam z pomocą
I wyzwól nas dla łaski swojej!

Psalm 45: Król królów

45,2 Psalmiście łatwo było napisać ten psalm. W rzeczywistości jego **serce** nie umiało już dłużej powstrzymywać uczuć wyrażonych w wierszu, który skomponował na temat **króla**. Słowa lekko spływały z pióra, czuł, że wiersz sam go niesie. Jego **język** był jak **pióro prędkiego** (BG) pisarza i nie grozi nam nadinterpretacja, jeżeli powiemy, że pisarzem tym był sam Duch Święty.

45,3 Najpierw poznajemy samego Króla. Jego piękno jest niezrównane. Najpiękniejszy, góruje nad dziesiątkami tysięcy. **Wdzięk jest rozlany na** jego **wargach**, jego mowa jest najsłodsza. Z powodu jego znakomitości **Bóg pobłogosławił** go **na wieki**.

Najpiękniejszy spośród ludzi,
W swej urodzie doskonały;
Dźwięk twych ust pragnienie budzi
Oddawania Tobie chwały.
Nasze kolana zginamy,
W Tobie pełnię dostrzegamy.

– Autor nieznany

45,4–6 Następnie prawie natychmiast zostajemy przeniesieni w czasy powtórnego przyjścia Chrystusa, kiedy powróci na ziemię w mocy i wielkiej chwale. Wówczas przyjdzie jako zwycięski wojownik, a nie pokorny cieśla z Nazaretu. Z **mieczem** przy **biodrze bohater** ten zstępuje w **blasku i dostojeństwie**. W oślepiającej światłości jedzie naprzód w obronie **prawa, łagodności i sprawiedliwości**. Jego naznaczona raną po gwoździu **prawica** wprawnie włada mieczem z zastraszającą siłą powalając wrogów. Jego **strzały** bez wahania trafiają w **serca wrogów Króla**; **ludy padają** przed Nim tabunami.

45,7–8a Dym bitwy opadł, a Król siedzi już na **tronie** chwały w Jerozolimie. Z niebios odzywa się głos Boży, który nazywa Go **Bogiem** i zatwierdza Jego rządy jako wieczne. Wiemy, że jest to głos Boga, ponieważ mówi nam o tym Hebrajczyków 1,8–9:

Lecz do Syna [mówi]: Tron twój, o Boże, na wieki wieków, Berłem sprawiedliwym berło Królestwa twego. Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość: Dlatego namaścił cię, o Boże, Bóg twój olejkiem wesela jak żadnego z towarzyszy twoich.

Zwróćmy uwagę na to, że Bóg nazywa swojego Syna **Bogiem**, co jest jednym z najoczywistszych dowodów boskości Chrystusa w Biblii. To prawda, że niektórzy tłumacze oddają ten werset: „Twój boski tron trwa na wieki wieków" zamiast „Tron Twój, o Boże, na wieki wieków", ale kiedy werset ten cytowany jest w Hebrajczyków, podają już „Tron Twój, o Boże, na wieki wieków". Prawdą jest więc nie tylko to, że tron Chrystusa jest boski, ale że On sam jest Bogiem.

Królestwo Chrystusa będzie trwało **na wieki wieków**. Po tysiącletnim panowaniu na ziemi Jego ziemskie Królestwo przerodzi się w „wiekuiste Królestwo Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa" (2P 1,11).

Królewskie **berło** Chrystusa to berło prawości. Berło to rodzaj laski symbolizującej władzę królewską. Na tym miejscu ma ono takie znaczenie, że Mesjasz będzie rządził w pełni sprawiedliwie. Jego rządy będą również całkowicie święte, gdyż Król kocha **sprawiedliwość**, a nienawidzi **bezprawia**.

45,8b–9 Z powodu Jego sprawiedliwości i prawości Bóg **pomazał** Pana Jezusa **olejkiem wesela** bardziej niż wszystkich innych władców. **Olejek** radości albo **wesela** odnosi się do świętego oleju namaszczenia, za pomocą którego kapłani byli wprowadzani na urząd (2M 30,22–25). Ponieważ nasz Pan ma być Kapłanem–Królem, właśnie tego olejku należy użyć. **Mirra i kasja** to jego dwa główne składniki, a **aloes** to jedna z głównych „wonnych rzeczy" (BG), o których mowa w Pieśni nad Pieśniami 4,14. Wszystkie one mówią o niezrównanej wonności osoby i dzieła naszego Pana. **Mirra** i **aloes** mogą też nawiązywać do Jego cierpień i śmierci, ponieważ używano ich w procesie przygotowywania ciała do pogrzebu (J 19,39).

Z pałaców z kości słoniowej rozweselają Go. To królewska symfonia, która ogłasza czas świętowania, że zakończył się okres płaczu i wzdychania i wreszcie wzeszła jutrzenka złotego wieku.

45,10 W tym dniu mocy i władzy Król nie jest sam. W Jego królewskiej świcie są **córki** monarchów ziemi. **Po** Jego **prawicy** znajduje się **królowa** (BT) przystrojona **złotem z Ofiru**. Kim jest ta **królowa**? Musimy tutaj oprzeć się pokusie zidentyfikowania jej jako Kościół, ponieważ Kościół nie jest przedmiotem objawienia starotestamentowego (Ef 3,5–9; Kol 1,26). Wierzymy, że królową tą jest odkupiona resztka narodu izraelskiego (Ez 16,10–14), a jej dworzanie mogą reprezentować narody pogańskie zdobyte dla Chrystusa przez jego świadectwo.

45,11–12 Jakiś niezidentyfikowany głos, najprawdopodobniej Ducha Świętego, doradza królowej, żeby **zapomniała o swoim ludzie i o domu swego ojca**. Znaczenie jest oczywiste: Ma zerwać więzi ze swoim przednawróceniowym życiem i całkowicie oddać się Królowi jako jej Panu. Rada ta wyprzedza słowa naszego Zbawiciela z Łukasza 14,26:

Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i sióstr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim".

Nasza miłość do Chrystusa musi być tak wielka, że każda inna miłość to *w porównaniu* z nią nienawiść. Piękno oddania całym sercem podoba się Mu. Ponieważ jest On Panem, zasługuje na wszystko to, co mamy i kim jesteśmy.

45,13 Bogata **córka Tyru przyjdzie** do królowej **z darem**. To prawda, najbogatsi ludzie na świecie będą podróżować do Jerozolimy z najwspanialszymi prezentami.

45,14 Następnie widzimy **córkę królewską** w **pałacu** (NKJV), ubraną w bogate szaty, gotową na wprowadzenie przed Króla. Niegdyś niewolnica grzechu, teraz, ubrana w strojne szaty tkane **złotem** siedzi w swej komnacie.

45,15–16 Wreszcie, **wiodą ją do Króla**, przystrojoną w kolorowy strój, w towarzystwie zastępu dziewic. Gdy przechodzą, panuje wielkie radosne poruszenie. W końcu wkraczają do **pałacu** królewskiego.

> Któż może powiedzieć jaka jest radość Ojca, Syna, Ducha Świętego i zastępu świętych aniołów, nie wspominając już ich własnej radości, kiedy wchodzą do radości Pana! Uroczy pełnią uroku, piękni do granic piękna, pełni wszelkiego wdzięku, urodziwi urodziwością najwyższej próby, atrakcyjni pod każdym względem, upodobnieni do obrazu Syna Bożego (źródło nieznane).

45,17–18 W ostatnich dwóch wersetach Bóg Ojciec mówi do Chrystusa, Króla. Obiecuje Mu **synów**, którzy będą godnymi następcami patriarchów, którzy „podzielą między siebie cały świat" (Knox).

Jak chodzi o samego Króla, **wszystkie pokolenia** będą wysławiać Jego **imię**. Nigdy nie nadejdzie taki czas, kiedy **ludy** przestaną Go czcić.

Psalm 46: Bóg z nami

Podczas II Wojny Światowej młodzi ludzie z górzystych terenów Szkocji w coraz większych

liczbach zaciągani byli do służby wojskowej. Za każdym razem, gdy jakaś grupa zbierała się na molo, aby popłynąć na kontynent, zbierali się tam krewni i znajomi i śpiewali im:

Bóg naszym schronem i siłą, pomocą w trudnościach,
Więc choćby ziemia zadrżała, nie bój się w ciemnościach.
Choćby pagórki miały paść, wody stanąć murem,
Ty nie bój się, lecz dzielnie stój, wzrok swój podnieś w górę!

Jest bowiem rzeka, z której wód radość w mieście Boga,
Jest też ziemia zamieszkania, co Panu jest droga.
Bóg mieszka pośród jej murów, nic zniszczyć nie może,
Pan jej pomocą, ochroną, ratunkiem w złej porze.

„Bądź więc spokojny, wiedząc, że jestem Bogiem pogan
Również nad nimi panując; na nich moja trwoga".
Po swej stronie nadal mamy wszechmocnego Boga.
Schronieniem On w czas dobry i gdy zdejmuje trwoga.

– Z psałterza szkockiego

Historia ta to jeden z tysięcy przykładów, gdy psalm ten pocieszał świętych w czasach wielkiego utrapienia. Nikt nie zna wszystkich serc, które podniesione zostały w trakcie odczytywania go w salach szpitali, domach żałoby, lochach prześladowań oraz ciasnych pokojach cierpienia i tragedii. To ten psalm natchnął wypróbowanego i umęczonego byłego augustianina Marcina Lutra do napisania jego sławnej pieśni reformacyjnej „Warownym grodem". Jej przesłanie jest ponadczasowe, a zachęta z niej płynąca nie słabnie.

Psalm ten składa się z trzech odrębnych części, którym G. Campbell Morgan nadał następujące tytuły:

2–4 Nie ma się czego obawiać. Bóg z nami. *Wyzwanie ufności.*
5–8 Pan ukoronowany w Jerozolimie. *Sekret ufności.*
9–12 Pokój na ziemi i jego powszechne rządy. *Usprawiedliwienie ufności.*

Panuje powszechne przekonanie, że tłem historycznym Psalmu 46 jest cudowne wyzwolenie Jerozolimy podczas oblężenia przez asyryjskiego wilka Sancheryba (2Krl 18,13–19,35; Iz 36,1–37,36). W tamtym czasie mieszkańcy Judy byli niesamowicie świadomi szczególnej Bożej obecności wśród nich. Psalm świętuje więc chwałę Tego, który jest Immanuelem – Bogiem z nami.

46,2–4 Bóg jest ucieczką i siłą naszą, Pomocą w utrapieniach najpewniejszą. U Niego też „łatwo znaleźć pomoc w trudnościach" (BT). Jesteśmy błogosławieni, kiedy zdajemy sobie sprawę, że nasze bezpieczeństwo nie opiera się na bogactwach czy wojskach, ale wyłącznie na Jahwe.

Wyobraźmy sobie najgorsze, co się może stać. Przypuśćmy, że sama **ziemia** roztopi się, jakby stanęła na drodze lawie płynącej z gigantycznego wulkanu. Przypuśćmy, że trzęsienie ziemi wrzuciłoby **góry** w środek **mórz**. Przypuśćmy, że potop wód **burzyłby się** (BT) i pienił na powierzchni ziemi, a **góry** upadłyby w dzikich drgawkach natury.

Albo pomyślmy o **górach** jako symbolizujących mocarstwa lub miasta, a **wodach** jako przedstawiających narody. Rozpadają się podstawy społeczeństw; królestwa upadają i kruszą się. Narody świata wrą z powodu zamieszania politycznego, ekonomicznego i społecznego a także problemów o bezprecedensowych rozmiarach.

Ale Boże! Nawet najgorsze, co może się wydarzyć, to nie powód do strachu. Bóg w dalszym ciągu jest z nami.

46,5 On sam jest **rzeką, której nurty rozweselają miasto Boże**. Właściwie Jerozolima nie ma rzeki. Ale wszystkim tym, czym rzeka jest dla miasta, Bóg jest dla swojego świętego miejsca zamieszkania. A nawet więcej, bo jest On fontanną życia i odświeżenia, rzeką miłosierdzia i dobroci!

Przeto, że nam na tem miejscu Pan wielmożny jest rzekami strumieni szerokich, po których nie pójdą z wiosłami, ani okręt wielki po nich przechodzić będzie (Iz 33,21 BG).

46,6 Jerozolima nigdy się nie **zachwieje,** dlatego że **Bóg** ma w niej swój tron. **Bóg wspomoże** ją **przed świtem**. Lud Boży przeżywał długą noc, ale już niedługo zajaśnieje światło poranku, a Chrystus zajmie należne Mu miejsce, okazując swoją siłę i wybawiając tych, którzy do Niego należą.

46,7 Narody ziemi mogą się miotać we wściekłości, **królestwa** mogą się chwiać. Kiedy Bóg przemówi w swoim gniewie, **ziemia** roztopi się w uległości.

46,8 Słowa te w szczególny sposób odnoszą się do okresu wielkiego ucisku, w którym ziemię dotkną okropne zaburzenia naturalnego porządku, rozruchy polityczne, wojny i plagi, a także niepojęte niepokoje. Pan przyjdzie z niebios, żeby zmiażdżyć wszelkie przejawy nieposłuszeństwa oraz buntu i panować w sprawiedliwości i pokoju. W tym czasie wierząca resztka narodu izraelskiego powie: „**Pan Zastępów jest z nami, Warownym grodem jest nam Bóg Jakuba**".

Pewność, jakiej udziela ten werset, jest nad wyraz słodka. **Pan Zastępów**, czyli **Pan** wojsk aniołów

niebiańskich jest z nami. Ale On jest też **Bogiem Jakuba**. Jakub zaś oznacza „oszusta" i „podstępnego". Mimo to Bóg sam nazywa siebie **Bogiem Jakuba**. Kiedy zestawimy ze sobą te dwie informacje, przekonamy się, że Bóg zastępów anielskich jest też Bogiem niegodnego grzesznika. Ten, który jest nieskończenie wysoki, jest też nieskończenie bliski. Jest z nami na każdym kroku naszej drogi; jest niezawodnym **grodem warownym** podczas wszelkich burz życia.

46,9 Zanim dotarliśmy do wersetu dziewiątego, skończyły się zgiełk i kataklizmy. Czas ludzkości dobiegł końca. Teraz na tronie w Jerozolimie zasiadł Król. Zaprasza nas, żebyśmy poszli przyjrzeć się polu Jego zwycięskiej walki. Wszędzie, gdzie nie spojrzeć, widać szczątki Jego pokonanych wrogów. Wszędzie leżą dowody okropnych sądów, które spadły na świat podczas wielkiego ucisku oraz podczas Jego chwalebnego przyjścia.

46,10 Teraz jednak, kiedy na tronie zasiadł Książę Pokoju, zakończyły się wszelkie **wojny** na całym świecie. To, czego nie mogły dokonać rady, koalicje i szczyty Pan Jezus wprowadził swoją laską żelazną. Rozbrojenie od rozmów przeszło do realizacji. Uzbrojenie zostało rozmontowane, a fundusze przeznaczane wcześniej na dozbrajanie teraz inwestuje się w rolnictwo i inne produktywne dziedziny.

46,11 Głos Boży dociera do wszystkich mieszkańców ziemi, przynosząc zapewnienie o pokoju i donosząc o rządach Boga. „**Zatrzymajcie się, i we Mnie uznajcie Boga wzniosłego wśród narodów, wzniosłego na ziemi!**" (BT). Każdy strach zostaje uciszony, każda obawa uspokojona. Jego lud może odpocząć. On jest Bogiem. Jego strona zwycięży. On **góruje nad narodami** (NKJV), góruje nad całą **ziemią**.

To z wersetu 11 Katherina von Schlegel, autorka pieśni „Uspokój się, ma duszo", czerpała inspirację.

Uspokój się duszo, Bóg twój będzie
Dbać o przyszłość, jak czynił to dotąd.
Ufaj nadal, to mając na względzie:
Wszystko, co ciemne, zalśni jak złoto.
Uspokój się duszo, fale i wiatr
Wciąż znają głos Tego, co stworzył świat.

46,12 Bez względu na to, co się dzieje albo jak ciemna jest godzina, przez którą przechodzi wierzący, może on ciągle z ufnością i bez strachu powiedzieć: „**Pan Zastępów jest z nami, Warownym grodem jest nam Bóg Jakuba**". Skoro po naszej stronie jest Ten, który kieruje wojskami niebios, komu może się powieść przeciwko nam? Bóg niegodnego robaczka **Jakuba** jest warownią, w której możemy znaleźć **obronę** (BT) podczas burz tego życia!

Uspokój się duszo,
Kończy się noc.
Ufaj Chrystusowi,
On dzierży moc.
On twym przyjacielem,
Wolą Jego
Działanie, co szuka
Dobra twego.

– Florence Wills

Psalm 47: Szczęśliwego Nowego Roku!

Jerozolima: Pierwszy dzień Nowego Roku Złotego Wieku Mesjasza przywitano o zmierzchu nabożnym koncertem w Hali Koncertowej Teatru Narodowego. Głównym punktem programu było radosne odśpiewywanie Psalmu 47, który w świetle ostatnich wydarzeń politycznych nabrał nowego wyrazu.

47,2–5 Gdy psalm się rozpoczął, widzowie zdali sobie sprawę, że narody pogańskie, które przetrwały niedawny wielki ucisk, zostały zebrane, aby **klaskać** i **wykrzykiwać** pieśni radości dla **Boga**. W bezprecedensowym wybuchu radości sam chór również klaskał, niejako dając przykład. Na dźwięk słów: „**Gdyż Pan, Najwyższy, jest groźny**" widownia spontanicznie powstała. Wszyscy przypomnieli sobie niedawną publiczną koronację Pana Jezusa, który został ogłoszony „**wielkim Królem na całej ziemi**". Ich wdzięczność wzrosła, kiedy przypomnieli sobie, jak położył On **pod nasze stopy** narody, które okazywały nieprzejednaną wrogość Izraelowi podczas okresu naszego ucisku. Gdy chór śpiewał:

Wybrał nam dziedzictwo nasze,
Chlubę Jakuba, którego miłuje. Sela.
salę przebiegła fala aplauzu.

47,6 Mesjasza, który zstąpił jako wojownik, aby podbić swoich wrogów, wysławiano jako Tego, który **wstąpił** na swój tron w Jerozolimie pośród płomiennych okrzyków swojego ludu oraz trąb ogłaszających Jego miażdżące zwycięstwo.

47,7–8 Chwila, gdy chór wezwał Izrael, aby **śpiewał pieśń Bogu, naszemu Królowi,** była naprawdę wzruszająca. Nikt nie wahał się już głosić, że Król Jezus jest Bogiem i że dłonie przebite na Golgocie dzierżą teraz wodze powszechnych rządów. Każdy czuł, że jak najbardziej na miejscu jest śpiewać Mu znakomity psalm, *maskil* **zrozumienia** (NKJV) i zadumy.

47,9 Chór wielokrotnie podkreślał boskość Mesjasza–Króla. On **jest** teraz **Królem nad narodami**, a Jego tron zbudowany jest na świętości.

47,10 Niektórych chyba chwyciły za serce słowa:

Książęta ludów zebrali się…

Tak często w przeszłości zbierali się oni, żeby zapędzić Izraela do morza. Jednak gdy chór ciągnął dalej, jasne stało się, że tym razem zbierali się jako **lud Boga Abrahama**. Łączyli się teraz z Izraelitami w pochwalnym pokłonie przed Królem królów i Panem panów.

Być może nie wszyscy zrozumieli, że **tarcze ziemskie** (BG) oznaczały władców, którzy zostali ustanowieni jako obrońcy ludu. Teraz wszyscy oni **należą do Boga**, a **On jest wyniesiony** ponad wszystkich możnych ziemi.

Po koncercie wszyscy krytycy zgodzili się, że nie było takiego *Rosz Haszana* w całej historii narodu.

Psalm 48: Co widzieli?

Najeźdźca zbliżył się aż do bram Jerozolimy. Zamknięci w mieście mieszkańcy spodziewali się powolnej śmierci w wyniku oblężenia. Z ludzkiego punktu widzenia ich szanse były marne. Wtedy to Pan dokonał cudu. Wróg zobaczył coś, co wprawiło go w popłoch. W przerażeniu wycofywał się, a Jerozolima została zachowana od zniszczenia. Wielka fala uwielbienia wzbiła się do Boga. Psalm 48 to zapis panującego wówczas nastroju.

48,2–3 Pan jest tak **wielki**, że nie sposób tego opisać. Wielkie są Jego moc, mądrość, chwała, łaska… Wielkie są też Jego miłość, miłosierdzie oraz współczucie. Ma wielką wiedzę i wielkie poznanie. Jego wyroki są niezbadane, a drogi niezgłębione.

Ponieważ Bóg jest tak **wielki**, jest też **godny wielkiej chwały**. Jest godzien chwały jako wielki Stwórca, Ten, który podtrzymuje życie, wielki Prorok, wielki Arcykapłan, Król wszystkich królów, wielki Odkupiciel i wielki Wybawca swojego ludu. Tutaj, w Psalmie 48, szczególnie uwypuklona jest Jego wielkość jako Wybawcy i Obrońcy Jego miasta oraz Jego ludu.

Ludzie jednym tchem wymieniają Boga i **miasto Boga**. Miasto jest dla nich nierozerwalnie związane z Bogiem, który mieszkał w nim, w Miejscu Najświętszym świątyni. Jerozolima jest dla nich **najpiękniejszym** (NKJV) miastem na ziemi, położonym na szczycie Jego**świętej góry**. Jak klejnot w cudnej koronie, jest ona **piękna w swoim wyniesieniu** (NKJV), jest klejnotem **całej ziemi**.

O zwanej czasami **górą Syjon** (od jednego ze wzniesień w obrębie miasta) Jerozolimie mówi się, że znajduje się „na dalekiej północy" albo „**na krańcach północnych**". Zarówno Knox, jak i Gelineau tłumaczą to określenie jako „prawdziwy biegun ziemi". Tym właśnie jest ona w oczach starożytnego ludu Bożego: centrum magnetycznego przyciągania, miejscem, wokół którego grawitują jako religijnej, politycznej i kulturalnej stolicy świata. Jest to także **miasto Wielkiego Króla**, przyszła stolica Pana Jezusa Chrystusa, który powróci na ziemię panować jako Król królów.

48,4 Wewnątrz jej murów **Bóg** dowiódł, że jest godnym zaufania Obrońcą. Każdy wie, jak cudownie wyzwolił miasto, kiedy jego zagłada wydawała się kwestią niedalekiej przyszłości. Oto, co się wtedy wydarzyło:

48,5 Siły wroga zgromadziły się za miastem. Ogromne hordy zajęły pozycje, oczekując na sygnał do ataku. Z militarnego punktu widzenia miasto miało niewielkie szanse na obronę przed tak skomasowanymi siłami nieprzyjacielskimi.

48,6 Wtedy atakujący **ujrzeli** coś, co całkowicie ich rozbiło. Co to było?

Czy była to Jerozolima, jak wskazywałby tekst? Mało prawdopodobne, żeby sam widok tak małego miasta wywołał panikę u zawodowych żołnierzy.

Możliwe, że odsłonięta została przed nimi kurtyna, która zasłaniała im świat duchowy i zobaczyli armię aniołów, ustawionych na swych pozycjach, aby bronić miasta. A może góra była pełna koni i ognistych rydwanów (zob. 2Krl 6,17)? Wreszcie, może ujrzeli anioła Pańskiego – Pana Jezusa Chrystusa w jednym z Jego przedwcielonych objawień (zob. Iz 37,36)?

48,7–8 Szczerze mówiąc, nie wiemy. Ale cokolwiek to było, stanowiło wizję tak przerażającą, że wojownicy o nieulękłych sercach nagle stracili całą odwagę. Widok ten wzbudził popłoch. W obozie zapanował chaos. Trzęsąc się ze strachu, dokonywali szybkiego odwrotu. Ich udręka była porównywalna z cierpieniami **rodzącej kobiety**. Zamęt i chaos jakie zapanowały wśród najeźdźców przypominały rozbicie przez huragan floty znajdującej się na otwartym oceanie.

48,9 Lud wewnątrz **miasta** ogarnęła niezmierna radość. To, co wydawało im się nieuniknioną porażką, przerodziło się w cudowne zwycięstwo. W przeszłości zawsze **słyszeli**, że Bóg jest Założycielem i Obrońcą Jerozolimy; teraz **zobaczyli** to na własne oczy. „Sprawdziło się to, co od długiego czasu nam mówiono – że Bóg podtrzymuje to miasto na wieki" (Knox).

48,10–12 Podnoszą więc swoje serca w uwielbieniu dla **Boga**. Gdy zmierzali do **świątyni** z ofiarami dziękczynnymi, mieli dość powodów do rozmyślania nad **łaską** Pana. Teraz przyszło im do głowy, że wszędzie tam, gdzie **imię** Boga jest znane na **ziemi**, tam uwielbia się Go jako Tego, którego **prawica** jest pełna sprawiedliwych zwycięstw. Wzywają więc mieszkańców Jerozolimy do

świętowania, a pomniejsze miasta **judzkie**, żeby **się weseliły**.

48,13–15 Teraz chodzą dokoła miasta w ramach czegoś w rodzaju pochodu tryumfalnego. Zachęcają się nawzajem do liczenia **wieżyc** (wszystkie są na miejscu), zbadania **wałów** (które pozostały nietknięte) i przejścia przez opuszczone teraz **pałace** (tak samo nienaruszone jak przed przybyciem wroga). To będzie wspaniała historia. Będzie można opowiadać dzieciom i wnukom o tym, jak w nadprzyrodzony sposób Bóg zachował Jerozolimę od najmniejszego nawet uszczerbku! Będą więc uczyć kolejne **pokolenie**, że **Bóg**, który tego dokonał, jest „**naszym Bogiem na wieki wieków. On nas prowadzi poza śmierć**".

Ktoś zasugerował piękną możliwość oddania 15 wersetu innymi słowami:

Ten Bóg jest naszym Bogiem od wieczności do wieczności. On będzie nas prowadził do śmierci, przez śmierć i poza śmierć.

Psalm 49: Nieprawi i ich bogactwa

Jedną z wielkich zagadek życia jest to, dlaczego nieprawi często cieszą się dobrobytem, podczas gdy wierzący cierpią biedę i niedostatki. Ale to przecież niepełny obraz. Bogactwo, któremu bezbożni są tak oddani, zawiedzie ich w godzinie największej potrzeby. Nie zachowa ich ono od śmierci. Nie mogą nim się cieszyć wiecznie, nie jest też ono w stanie powstrzymać procesu rozkładu ich ciał w grobie. Nie mogą ani go ze sobą zabrać, ani powrócić po śmierci, by nadal z niego korzystać. Na dłuższą metę głupotą jest ufanie pieniądzom zamiast Panu. Takie przesłanie niesie ze sobą Psalm 49.

49,2–5 Jest to przesłanie dla **wszystkich ludów** i jednostek, dla małych i wielkich, dla **bogatych** i **ubogich**. To przesłanie czystej mądrości, pochodzące z serca zdolnego do duchowego rozsądzania spraw. Synowie Koracha postanawiają zbadać tę częstą niesprawiedliwość życia, a kiedy uzyskują odpowiedź, wyśpiewują ją do akompaniamentu **cytry**.

49,6–10 Boży lud naprawdę nie ma o co się martwić nawet w tych ciemnych **dniach**, kiedy ciemięzcy depczą mu po piętach, a prześladowcy otaczają go, knując swoje zdradzieckie plany. Wrogowie polegają na złocie i na mocy, którą ono zapewnia, chełpią się swoimi bogactwami. Ale, i to bardzo wielkie ALE, wszystkie ich pieniądze nie są w stanie uratować od śmierci ich brata ani nawet ich samych. **Wykupienie** (NKJV) życia człowieka jest bardzo kosztowne. Należy **na wieki** (BG) porzucić wszelkie próby oddalenia dnia śmierci za pomocą pieniędzy. Nikogo nie stać na to, żeby kupić sobie nieskończone życie na ziemi ani na uniknięcie grobu.

Jak sugerują myślniki przed i po wersecie dziewiątym w BT, stanowi on wtrącenie. Jeżeli zestawimy wersety ósmy i dziesiąty, brzmią one następująco:

Przecież brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek Ani też nie da Bogu za niego okupu [...], by mógł żyć dalej na zawsze I nie oglądał grobu.

49,11 Wcześniej czy później nawet **mądrzy umierają**. Podobnie bogaty **głupiec** (PE) i bezmyślny człowiek wielu dóbr umierają **i zostawiają swoje bogactwo obcym**. Zauważmy, że werset ten nie mówi, że mądry pozostawia swoje bogactwo innym ludziom. Bardzo prawdopodobne, że jego testament brzmi:

Będąc w pełni władz umysłowych, jeszcze za życia swoje pieniądze poświęciłem na pracę dla Pana.

49,12–13 To dziwna sprawa, że ludzie dość inteligentni, żeby w tym świecie zgromadzić fortunę, zdają się nie uświadamiać sobie swojej śmiertelności. Ich wewnętrzne podszepty podpowiadają im, że **domy ich są wieczne** (BG), że na zawsze będą żyli tutaj, na ziemi. Nazywają posiadłości, ulice i miasta własnymi imionami. Nie da się jednak uciec przed rzeczywistością: **człowiek** z całą jego **czcią** (BG) musi **zginąć** (BT). Pod tym względem jest jak **bydlęta**. Oczywiście pod innymi względami całkowicie różni się od zwierząt. Na przykład, choć jego ciało spoczywa w grobie, jego duch i dusza nie giną. A nawet jego ciało zostanie wzbudzone z martwych albo na wieczny sąd, albo do wiecznego błogosławieństwa. Człowiek jest istotą wieczną, natomiast zwierzęta nie.

49,14–15 Taki jest los **tych, którzy** ufają swojemu bogactwu zamiast Bogu; żyją oni głupio, jakby mieli nigdy nie umrzeć. Ale muszą umrzeć, a kiedy to ma miejsce, ich krewni i znajomi cytują ich mądrość. Przeznaczeni ostatecznie do stanu bezcielesności, są jak **owce** prowadzone przez pasterza śmierci **do grobu** (BT) bez chwili wytchnienia. „**Prawi panować będą nad nimi z poranku**". Oznacza to, że tak, jak w przypadku bogacza i Łazarza, odwrócą się role. Pamiętajmy, że Abraham powiedział bogaczowi:

Synu, pomnij, że dobro swoje otrzymałeś za swego życia, podobnie jak Łazarz zło; teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz (Łk 16,25).

Cała wielkość i **piękno** (NKJV) bogaczy przeminie, a ich jedynym domem pozostanie Szeol – całkowite przeciwieństwo domów, które należały do nich na ziemi!

49,16 Widzimy tu jeden z niewielu przebłysków na temat zmartwychwstania w ST. Ogólnie rzecz biorąc, pisarze ST wyrażają się bardzo niejasno na temat śmierci i tego, co po niej. Tutaj jednak

psalmista wyraża pewność, że **Bóg wyzwoli** jego **duszę z krainy umarłych**, czyli wydobędzie jego **duszę** ze stanu bezcielesności i połączy ją na powrót ze zmartwychwstałym ciałem. Gdy mówi: „**ponieważ weźmie mnie do siebie**", używa tego samego słowa, które określa przyjęcie przez Boga Henocha i Eliasza.

49,17–20 Naprawdę więc nie ma potrzeby, żeby wierzący czuł się zaniepokojony, gdy bezbożny **się bogaci**, a **jego dom** coraz bardziej się zdobi. Ta ziemia to jedynie niebo, jakie będzie jego udziałem. **Gdy umrze, nie weźmie** ze sobą nic ze swojego bogactwa. Odejdzie do grobu z pustymi rękami i nawet ułamek jego chwały nie będzie mu towarzyszyć. **Za życia** wydaje mu się, że nic nie może go pozbawić jego szczęścia, a ludzie wyrażają podziw, że udało mu się przygotować tak wygodne gniazdko. Ale prędzej czy później umrze tak jak jego przodkowie i razem z nimi będzie dzielił długą noc.

49,21 Po prostu nie ma możliwości, żeby **człowiek** zatrzymał przy sobie swoje ziemskie posiadłości i ziemską **cześć** (BG). Jego śmierć jest tak nieunikniona jak **bydląt, które giną**.

Oczywiście, ktoś mógłby zaoponować, że tak samo jak bezbożni, umierają i sprawiedliwi. Psalm ten jednak próbuje nam uzmysłowić, że nieprawi pozostawiają całe swoje bogactwo za sobą, a sprawiedliwi idą do swojej wiecznej nagrody nieskończonego bogactwa.

Ostatnie spostrzeżenie: Bardzo często w Piśmie Świętym człowiek bogaty to synonim człowieka nieprawego. Powinno to stanowić dla nas pewne otrzeźwienie. Choć Biblia nie mówi, że bycie bogatym jest grzechem, potępia pokładanie zaufania w bogactwach zamiast w żywym Bogu (a trudno jest mieć bogactwa i im nie ufać). Biblia potępia umiłowanie pieniądza. Potępia gromadzenie bogactw za pomocą ucisku i nieuczciwości. Wreszcie, potępia też gromadzenie bogactw, a nieczułe ignorowanie potrzeb zgubionego, cierpiącego świata.

Psalm 50: Stały Boży sąd

Psalm ten umiejscowiony jest na sali rozpraw, na której sam Bóg jest sędzią, Izrael oskarżonym, a niebiosa i ziemia świadkami.

Nie powinniśmy jednak wyobrażać sobie tej sceny jako dawno zapomnianej rozprawy z dziejów Izraela – nie, jest to stała Boża ocena, której poddaje On świętych na całym świecie.

Posiedzenie sądu (50,1–6)

50,1 Najpierw *słyszymy* jak Sędzia wzywa wszystkich ludzi w całej ziemi[36] izraelskiej, od wschodu do zachodu, aby stanęli przed Jego trybunałem. Autorytet tego głosu polega na tym, iż pochodzi z ust **Potężnego, Boga Pana** (NKJV).

50,2–3 Następnie *widzimy* jak Sędzia w postaci oślepiająco jasnego obłoku chwały, *szekiny*, opuszcza swoją komnatę na górze **Syjon**. Nie będzie On już dłużej **milczał** na temat grzechu swojego ludu. Przychodzi tak, jak zstępował z góry Synaj: z wielkim strumieniem **ognia** rozlewającym się **przed Nim** i wielką burzą z piorunami **dokoła Niego**. Jednak tym razem pojawia się nie po to, żeby *nadać* prawo, ale żeby *zinterpretować* jego wewnętrzne, duchowe znaczenie.

50,4–5 Gdy zasiada na krześle sędziowskim, wzywa **niebiosa i ziemię**, aby stawiły się jako świadkowie. Następnie swoim pomocnikom każe wprowadzić oskarżonych. Najpierw osądzi **świętych** (BG) z narodu izraelskiego, których określa jako **tych, którzy zawarli z** Nim **przymierze przez ofiarę**. (Jest to nawiązanie do prawa przymierza zawartego na górze Horeb i zatwierdzonego przez krew ofiar – 2M 24,3–8). Rozprawę jego wiernych znajdujemy w wersetach 7–15. Później ma jeszcze miejsce specjalna sesja, podczas której sądzi bezbożnych (ww. 16–19).

50,6 Niebiosa mają poświadczyć **sprawiedliwość** Bożych wyroków. To, że **sam Bóg jest Sędzią,** oznacza, iż posiada on doskonałą wiedzę na temat wszystkich faktów, jest całkowicie bezstronny, a wszystkie Jego wyroki są mądre i słuszne.

Grzech rytualizmu (50,7–15)

50,7 Bóg zajmuje teraz pozycję oskarżyciela, zeznając przeciwko swemu **ludowi, Izraelowi**. W ludzkich sądach nie do pomyślenia byłoby, żeby sędzia jednocześnie odgrywał rolę oskarżyciela, ale w tym przypadku jest to jak najbardziej uzasadnione, gdyż Sędzią jest sam Najwyższy **Bóg**.

50,8 Bóg od początku jasno daje do zrozumienia, że Izrael nie wykazywał uchybień w składaniu **ofiar**. Wiernie przynosił on **całopalenia**. Problem w tym, że sądził, że rytuał ten zwalnia go z jego obowiązków wobec Jahwe. Ludzie zachowywali się jak dziewczynki, które przez cały rok traktują swoją matkę obojętnie, a w jej urodziny zasypują ją czekoladkami. Albo jak synowie, którzy nigdy nie dziękują ojcu za to, co dla nich robi, a na Dzień Ojca przynoszą mu krawat.

Jahwe zarzuca im więc, że choć Jego ołtarze zarzucali zwierzętami ofiarnymi, osobiście traktowali Go z zimną obojętnością. Co do technicznych wymagań związanych z ofiarami Jego lud był bardzo skrupulatny, ale naprawdę niedostawali jeśli chodzi o ciepłą, osobistą relację z Panem. F. B. Meyer pisze:

> Psalm ten kieruje słowa surowego napomnienia do obłudnika, który znajduje zadowolenie w przestrzeganiu zewnętrznych obrzędów

związanych z domem Bożym, a z jego serca nie płynie szczera miłość i cześć[37].

50,9 To dlatego Bóg mówi, że **nie weźmie byka z** ich **domu ani kozłów z** ich **zagród**. Nie jest On miłośnikiem rytuałów, znajdującym zaspokojenie w ceremoniach religijnych. Gdy ustanawiał system ofiarniczy, nie chodziło Mu o to, żeby prawidłowa postawa zewnętrzna służyła jako przykrywka dla niewłaściwego nastawienia wewnętrznego.

50,10–13 Gdyby tylko przez chwilę pomyśleli, doszliby do wniosku, że wszystkie stworzenia ziemi – **wszelki zwierz leśny, tysiące zwierząt na górach, ptactwo** powietrzne i wszystko, co porusza się **na polach** – i tak należy do Boga. Szybko zdaliby sobie sprawę, że Bóg nie potrzebuje od ludzi zupełnie niczego. Nie cierpi głodu, a nawet gdyby był głodny, nie musiałby nas o nic prosić, bo Jego spiżarnia jest dobrze wyposażona. Nie czerpie też odżywczych substancji z mięsa **byków** ani z krwi **kozłów**. W tym sensie Bóg jest zupełnie samowystarczalny.

50,14–15 Czego w takim razie **Bóg** *chce* od swojego ludu? Trzech rzeczy:

Dziękczynienia: Żaden dar nie zastąpi zwykłej wdzięczności. Zbyt często zachowujemy się jak rodzina, która przyzwyczaiła się do tego, że ich matka jest królową, a po jej śmierci próbowała okupić swoją niewdzięczność, ubierając ją w oryginalną suknię *Diora* za dwa tysiące dolarów.

Spełniania ślubów: „**Spełnij Najwyższemu śluby swoje**". Chodzi tu o śluby miłości, uwielbiania, służby i oddania.

Społeczności w modlitwie: „**I wzywaj mnie w dniu niedoli, Wybawię cię, a ty mnie uwielbisz!**" Mamy tutaj wspaniały wgląd w Boże serce. On uwielbia słuchać modlitw swojego ludu i odpowiadać na te modlitwy. Bardzo ceni zażyłą, czułą relację z tymi, którzy do Niego należą.

Lecz do bezbożnego… (50,16–21)

50,16–17 Jasnym wydaje się, że Sędzia zwraca się teraz do innej części narodu: do tych, którzy twierdzą, że są religijni, ale ich życie całkowicie temu przeczy. Stwierdza On, że nie mają żadnego prawa do nabożnego cytowania Pisma Świętego ani do ubiegania się o błogosławieństwa przymierza. Następnie przedstawia im listę zarzutów:

Nienawidzili karcenia. Można wnioskować, że uważali się za nieskazitelnych. Zamiast z radością powitać albo przynajmniej tolerować słowa konstruktywnej krytyki, ci obłudnicy denerwowali się i atakowali każdego, kto je przedstawiał, nawet jeśli był to Pan.

Pogardzali Słowem Bożym. Zamiast okazywać głęboki szacunek Pismu Świętemu, **rzucali** Boże **słowa za siebie** (BT), jakby nie miały one żadnej wartości.

50,18 *Nie chcieli chodzić drogą oddzielenia*. Bratając się ze złodziejami i **cudzołożnikami,** okazywali nieposłuszeństwo Panu i sprowadzali hańbę na Jego imię.

50,19–20 *Ich mowa była przewrotna*. Ich usta nie ograniczały się w wypowiadaniu **zła** (BG). Stali się ekspertami w kłamstwach i **oszustwach** (NKJV). Nawet ich najbliżsi krewni nie byli bezpieczni od nikczemnych zniewag.

50,21 Ponieważ Bóg nie ukarał ich niezwłocznie, **mniemali**, że jest tak lekkomyślny jak oni. Nie zdawali sobie sprawy, że Jego cierpliwość miała zapewnić im czas na upamiętanie się. Teraz jednak Pan przerywa ciszę i gani ich za wymienione występki.

Ostrzeżenie i obietnica (50,22–23)

Psalm ten kończy się ostrzeżeniem i obietnicą. Ostrzeżenie skierowane jest do tych, **którzy zapominają Boga**, żyjąc, jakby On się nie liczył. Jeżeli się nie upamiętają, Bóg rzuci się na nich jak lew i całkowicie ich zniszczy. Natomiast ci, którzy przychodzą do Niego z ofiarami dziękczynienia, uwielbiają Go. Wszyscy, którzy chodzą drogami posłuszeństwa, będą doświadczać cudownego ratunku w chwilach zagrożenia.

Psalm 51: Słodki zapach skruchy

Alexander Maclaren powiedział kiedyś: „Alchemia Bożej miłości potrafi wydobyć słodki zapach skruchy z brudu grzechu". Ilustrację tej prawdy widzimy w Psalmie 51. Jak wyjaśnia nagłówek, został on napisany przez **Dawida** (NKJV) po tym, jak **prorok Natan**

zdecydowanie mu się przeciwstawił z powodu jego cudzołóstwa z **Batszebą** oraz zamordowania Uriasza. Całkowicie przekonany o swoim grzechu, Dawid wylewa deszcz skruchy z wnętrza złamanego i skruszonego serca.

Jego wyznanie możemy sparafrazować w następujący sposób:

51,3 Zmiłuj się, o Boże. Błagam Cię o **miłosierdzie** (BT). Zasługuję na karę. Ale Ty jesteś Bogiem **łaski** i na tej podstawie proszę, żebyś nie potraktował mnie tak, jak sobie zasłużyłem. Twoja **litość** jest hojna i tylko dlatego ważę się prosić, żebyś wymazał moje występki przeciw Twojemu świętemu prawu.

51,4 Obmyj mnie dokładnie z każdej sytuacji, w której odszedłem od wyznaczonego przez Ciebie standardu **i oczyść** od moich okropnych uchybień.

51,5 O mój Boże, publicznie **uznaję** (BT), że złamałem Twoje prawo. Mój grzech był publiczny,

więc moje upamiętanie też jest publiczne. Poczucie winy z powodu mojego **grzechu** prześladuje mnie w dzień i w nocy i dłużej już tego nie wytrzymam.

51,6 Teraz wyraźnie widzę, że **zgrzeszyłem przeciwko Tobie i** tylko **Tobie**. Och, zdaję sobie sprawę, że zgrzeszyłem także przeciw Batszebie i jej wiernemu mężowi, Uriaszowi. Boże przebacz mi zdradę wobec tak dzielnego dowódcy. Jednak wiem, że wszelki grzech jest w pierwszej kolejności skierowany **przeciwko Tobie**. To Twoje prawo zostało złamane, Twoja wola nie wypełniona, Twoje imię zniesławione. Opowiadam się więc po Twojej stronie, występując przeciwko sobie samemu. Jakikolwiek wyrok wydasz, będzie on w pełni sprawiedliwy i nikt nie będzie mógł nic zarzucić Twojej decyzji.

51,7 Panie, nie jestem nic wart. Urodziłem się w **przewinieniu**, a sięgając nawet głębiej – moja matka **poczęła** mnie **w grzechu**. Mówiąc to, nie zamierzam okryć wstydem mojej matki czy umniejszyć własnej winy. Chodzi mi o to, że nie tylko popełniam grzechy, ale z natury jestem grzeszny.

51,8 Ale Ty nienawidzisz grzech, a kochasz wierność znajdującą się **na dnie duszy** człowieka, więc teraz przychodzę do Ciebie i proszę, żebyś nauczył mnie **mądrości** i zaszczepił ją głęboko w moim sercu.

51,9 Ty zarządziłeś, że w obrzędzie oczyszczenia trędowatego należy używać **hizopu** oraz bieżącej wody (3M 14,1–8). Panie, moralnie jestem jak trędowaty: **Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony; Obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę**.

51,10 Kiedy zgrzeszyłem, z moich ust znikła pieśń. Od tak dawna nie zaznałem prawdziwej **radości i wesela**. Pozwól mi ponownie usłyszeć radosną muzykę. W moim odstępstwie wydawało mi się, jakbyś mnie okaleczył, łamiąc moje **kości**. Nie mogłem już przed Tobą tańczyć podczas świąt. Teraz proszę, uzdrów te złamania, żebym mógł dołączyć do Twojego ludu i razem z nim wielbić Twoje imię tańcem.

51,11 O mój Boże, błagam Cię, żebyś odwrócił swoje **oblicze** i nie patrzył dłużej na **moje grzechy** wzrokiem sądu i kary. **Zgładź** nawet najmniejszy ślad **moich** olbrzymich **win**.

51,12 Patrząc wstecz, zdaję sobie sprawę, że problem rozpoczął się w moim umyśle. Moje myśli były zanieczyszczone. Pławiłem się w złych myślach, aż w końcu popełniłem grzechy, o których rozmyślałem. Teraz więc proszę, żebyś **stworzył we mnie czysty** umysł. Wiem, że kiedy fontanna jest czysta, również strumień, który się z niej wydobywa będzie czysty. Tak, Panie, **odnów** całe moje wnętrze, żeby było **niezwyciężone** w walce przeciwko przyszłym pokusom grzechu.

51,13 Nie rezygnuj ze mnie, Panie, ani nie wypędzaj mnie sprzed Twojego oblicza. Nie zniosę myśli, że miałbym być daleko od Ciebie, albo że **Twój Święty Duch** (BT) miałby **mi** zostać odebrany. W czasach, w których żyję, odbierasz swojego Ducha ludziom, którzy są Ci nieposłuszni. Tak uczyniłeś Saulowi (1Sm 16,14). Wzdrygam się na myśl o konsekwencjach. Proszę Cię, Panie, oszczędź mi tego!

51,14 Jak już wcześniej powiedziałem, straciłem swoją pieśń. Nie duszę, ale pieśń duszy. Nie zbawienie, ale **radość z wybawienia**. Teraz, kiedy przyszedłem do Ciebie w upamiętaniu, wyznaniu i porzucając swój grzech, modlę się, żeby „zerwane struny jeszcze raz zawibrowały". Modlę się zresztą nie tylko o to, żebyś przywrócił mi **radość z Twego wybawienia**, ale również żebyś **wsparł mnie** Twoim hojnym **Duchem**. Inaczej mówiąc, chciałbym, żeby Twój Duch dał mi pragnienie okazywania Ci posłuszeństwa we wszystkim. Wtedy nie zboczę ze ścieżek sprawiedliwości.

51,15 Jednym z owoców mojego przebaczenia będzie to, że będę składał żarliwe świadectwo **przestępcom** i opowiadał im o **Twoich drogach** przebaczenia i pokoju. Kiedy usłyszą, co uczyniłeś dla mnie, też będą chcieli zwrócić się do **Ciebie**.

51,16 Poza tym, **o Boże**, jeżeli **wybawisz mnie od** winy za przelanie krwi, cały świat usłyszy moje świadectwo o Twoim wybawieniu. Krew Uriasza bardzo mi ciąży, **Boże mego zbawienia**. Obmyj mnie, daj mi rozpocząć z czystym kontem, a będę Cię wielbił na wieki.

51,17 Moje wargi zamknął grzech. **Otwórz** je swoim przebaczeniem, a poświęcę me **usta** śpiewowi i opowiadaniu o **Twojej chwale**.

51,18–19 Panie, nie polegam na obrzędach ani na ceremoniach jako źródle przebaczenia. Wiem, że nie masz upodobania w rytuałach. Gdybym uważał, że chcesz **ofiar** ze zwierząt, już dawno bym je przyniósł. Ale **całopalenia** nie są **miłe** Twojemu sercu. Ustanowiłeś system ofiar i darów, ale nigdy nie był to Twój ideał. Dlatego przychodzę do Ciebie ze **skruszonym sercem** – to jest ofiara, której wymagasz. **Nie wzgardzisz** tym rozbitym i **zgnębionym sercem,** które Ci przynoszę.

51,20 A teraz, Panie, chciałbym się pomodlić nie tylko o siebie, ale też o Twój ukochany lud. Z zadowoleniem hojnie obdarzaj ich dobrymi rzeczami. Odbuduj **mury Jeruzalemu**. Moje grzechy na pewno spowolniły postęp Twojego dzieła. Sprowadziłem hańbę na Twoje imię. Oby teraz Twoja sprawa ruszyła do przodu bez przeszkód.

51,21 Kiedy wszyscy będziemy chodzili w społeczności z Tobą, wyznając nasze grzechy i

porzucając je, **przyjmiesz** nasze **prawe ofiary** i będziesz z nich zadowolony. **Ofiary**, które mówią o całkowitym oddaniu Tobie, rozradują Twoje serce. Będziemy **ofiarować cielce na Twoim ołtarzu** na chwałę Bogu, który przebacza grzech i odpuszcza występek.

Psalm 52: Zdemaskowanie zdrajcy

Tło historyczne dla tego psalmu opisuje 1 Samuela 21–22. **Doeg Edomita** był zwierzchnikiem nad pasterzami króla Saula. Był obecny przy tym, jak zbieg Dawid otrzymywał pożywienie oraz miecz Goliata od kapłana **Achimelecha**. Później udał się do Saula, donosząc mu o tym, za co w nagrodę otrzymał nakaz zabicia Achimelecha i 84 innych kapłanów Pana. Zaraz po tym dokonał rzezi na kobietach i dzieciach w Nob, niszcząc całą wioskę, łącznie ze zwierzętami.

Charakter Doega został zaprezentowany w wersetach 3–6, a jego zagłada w wersetach 7–9. Na zasadzie kontrastu jest on zestawiony z charakterem psalmisty ukazanym w wersetach 10–11.

52,3–6 Pierwsze pytanie Dawida atakuje poczucie zadowolenia zdrajcy, dumę z popełnionej **złości** oraz „nieustanne preparowanie kłamstw przeciw wiernemu słudze Bożemu" (NEB). Ten typ antychrysta miał ostry **język**, którym wycinał ludzi. Miał skłonność do wybierania **zła bardziej niż dobra** i wolał kłamać niż mówić prawdę. Jako uosobienie zła miał upodobanie w mowie, która niszczyła życie innych.

52,7 Sprawiedliwość ludzka i boska zgodne są co do losu, jaki psalmista zapowiada Doegowi i wszystkim jego odpowiednikom. Bóg wyburzy go do samej ziemi, jak przeznaczony do rozbiórki budynek. Najwyższy wyrwie go z jego namiotu i całkowicie **wykorzeni** go **ze** świata **żyjących**.

52,8–9 Ludzie, którzy boją się Boga, dożyją tego dnia i **ujrzą to**. Uderzy ich niesamowitość tej Bożej kary i będą się śmiać z tego, jak odwrócił się los, mówiąc:

Oto człowiek, który nie uczynił Boga schronieniem swoim, Ale ufał wielkim bogactwom swoim, Był dumny, że wyrządza szkodę.

52,10–11 Charakter psalmisty to zupełnie coś innego. Porównuje on siebie do **zielonej oliwki w domu Bożym**. Jest to obraz dobrobytu i płodności. Oliwka, zdaniem F. W. Granta, to:

> Drzewo, w którym znajduje się to, co symbolizuje Ducha Bożego (oliwa), zielone w świeżości życia wiecznego. Znajduje się ona w domu Bożym, „namiocie", z którego wypędzony zostaje bezbożny[38].

W przeciwieństwie do Doega, który nie uczynił Boga swoim schronieniem, Dawid postanowił **ufać łasce Bożej na wieki wieków**.

Inną rzeczą, którą będzie robił przez wieki, jest dziękowanie Panu za to, co uczynił, a mianowicie za to, że ukarał nieprawych i uniewinnił swojego sprawiedliwego.

Wreszcie, będzie też sławić **imię** Pana **wobec** Jego **wiernych** świętych, ponieważ jego imię jest **dobre**, podobnie jak wszystko, co robi.

Psalm 53: Głupota ateizmu

Główna różnica pomiędzy Psalmem 14, a tym to zmiana imienia Bożego z Jahwe (albo Jehowa) na Elohim[39]. W Psalmie 14 głupiec przeczy istnieniu Boga przymierza (Jahwe, Pan), który jest żywo zainteresowany dobrem swojego ludu i zaangażowany w jego realizowanie. Tutaj głupiec przeczy istnieniu Boga wszechmocnego i suwerennego (Elohim), który podtrzymuje cały wszechświat i rządzi nim.

> Boga można odrzucać na różne sposoby. Niektórzy twierdzą, że nie może się On interesować żadną konkretną rasą czy grupą ludzi; inni zaprzeczają możliwości Jego istnienia (*Daily Notes of the Scripture Union*).

53,2 Głupi to niekoniecznie osoba nieinteligentna albo ograniczona. Z punktu widzenia współczesnej edukacji może to być osoba bardzo światła, cóż z tego, gdy nie chce zmierzyć się z dowodami dotyczącymi osoby, mocy i opatrzności Boga. Wybiera niewiedzę. „Hebrajskie słowo zawiera w sobie myśl złośliwej odmowy przyznania prawdy".

Ateizm wiąże się ze nieprawieniem i upadkiem, już to jako przyczyna, już to jako skutek. Nic więc dziwnego, że ci, którzy mówią: „**Nie ma** Elohim", są **znieprawieni**, popełniają **ohydne czyny**. Wśród nich **nie ma nikogo, kto by dobrze czynił**.

53,3 Temat płynnie przechodzi tu od ateistów do ludzkości w ogóle. Paweł cytuje fragmenty tych wersetów w Rzymian 3 na dowód całkowitego zepsucia ludzkości. Jego zarzuty są oczywiście uzasadnione. Kiedy **Bóg spogląda z niebios na ludzi**, nie znajduje nikogo, kto pozostawiony sam sobie miałby na tyle mądrości, żeby bać się Pana. Gdyby nie służba Ducha Świętego, nikt nie **szukałby Boga**.

53,4 Wszyscy oni **odstąpili** od żywego Boga. Wszyscy **splugawili się**. Nikt nie **czyni dobrze** w sensie wykonywania uczynków, które zyskałyby przychylność Pana.

53,5–6 Po raz kolejny następuje chyba przejście do konkretnej grupy grzeszników, to jest takich, którzy prześladują **lud** Boży. Jak mogą być tak krótkowzroczni? Są okrutni i nie modlą się. Niszczenie pobożnej resztki przychodzi im równie łatwo, co spożywanie **chleba**. Nigdy też nie odczuwają potrzeby

rozmawiania z **Bogiem** w modlitwie. Zdają się być zupełnie niewrażliwi na fakt, że pewnego dnia ogarnie ich przerażenie. Bóg rozrzuci **kości** tych, którzy prowadzą wojnę przeciw Jego wiernym naśladowcom.

53,7 W ostatnim wersecie Dawid modli się o przyjście Mesjasza. On jest Wybawcą, który **przyjdzie z Syjonu** (Rz 11,26) i zbawi cały wierzący Izrael. Tego dnia zostanie on przywrócony, **Jakub** będzie się **radował**, a **Izrael się rozweseli**.

Psalm 54: Bóg jest moją pomocą

Kiedy **Dawid** (NKJV) uciekał przed Saulem, **Zyfici** dwa razy wyjawili królowi jego kryjówkę (1Sm 23,19; 26,1). Zdrada ta legła u podstaw tego psalmu, który jest odpowiednią modlitwą dla ludu Bożego wszystkich czasów, kiedy cierpi on z rąk ludzi.

54,3 Początkowe wołanie o pomoc to prośba o zbawienie dzięki Bożemu **imieniu** oraz o pomstę **w mocy** Bożej. Jego **imię** reprezentuje Jego naturę albo charakter, zaś Jego **moc** oznacza wszechmoc. Zbawienie odnosi się tutaj do okresowego wybawienia z rąk wrogów.

54,4–5 Przynaglenie w stylu „teraz albo nigdy" widzimy w szczerym błaganiu psalmisty, żeby **Bóg wysłuchał** gorących **słów** jego **ust**.

Problem polegał na tym, że ci **obcy** zmówili się, że będą oszukiwać Dawida. Ci krwiożerczy ludzie, odstępcy, którzy za nic mieli **Boga,** uwzięli się na niego.

54,6–7 Bóg jest odpowiedzią. **Bóg wspomaga tych,** którzy **podpierają** wierzących w ich życiu. Pewnego dnia **obróci** On **zło na nieprzyjaciół** Jego ludu, zsyłając na nich nieszczęścia i zgubę.

Świadomość tego, co Bóg uczyni, szybko zamienia się w modlitwę: „Zrób to szybko, Panie. Dowiedź swojej wierności i zakończ ich nieprawe kariery".

54,8 Zbawcze imię z wersetu trzeciego stanie się wtedy imieniem wysławianym. Dawid przyniesie Panu dobrowolną **ofiarę** i ofiaruje dziękczynienie **imieniu Pana**, drogocennemu imieniu, w którym kryje się wszelkie **dobro**.

54,9 W ostatnim wersecie Dawid mówi tak, jakby **wszystkie** jego dotychczasowe **niedole** były już za nim i jakby już widział upadek swoich **nieprzyjaciół**. „Już", pisze Morgan, „choć może jeszcze w samym środku zagrożenia, śpiewa pieśń wybawienia, tak jakby już się ono dokonało"[40]. Wiara „zamienia w ciało nasze nadzieje i daje pewność rzeczywistości, których nie widzimy" (Hbr 11,1 NEB).

Psalm 55: Zrzuć swój ciężar

Achitofel był jednym z najbardziej zaufanych doradców Dawida, który później wraz z innymi przeszedł na stronę uzurpatora Absaloma. W tym psalmie odczuwamy rozdarcie, którego doświadczyło serce Dawida po tym gorzkim ciosie. Odkryjemy tu też fale emocji, które targały sercem Zbawiciela w związku ze zdradą Judasza. Wreszcie, psalm ten wyprzedza modlitwę resztki, która będzie cierpiała pod rządami antychrysta.

55,2–3a Pogrążona w głębokiej rozpaczy dusza sięga po rozmaite środki, żeby zwrócić uwagę Boga. Mamy tutaj prośbę zbudowaną na zasadzie stwierdzenia: „**nakłoń ucha**" oraz prośbę z przeczeniem: „**nie ukrywaj się**". Jest wołanie o wysłuchanie: „**słuchaj mnie**" i o działanie: „**odpowiedz mi**".

55,3b–6 Dalej zaś przedstawiona zostaje chwytająca za serce lista osobistych nieszczęść i pilnych potrzeb:

Miotam się w narzekaniach i jękach.
Rozpraszają mnie krzyki **nieprzyjaciół**.
Uciskają mnie **bezbożnicy**.
Zasypują mnie masą **zła**.
Jestem wystawiony na wściekłe ataki.
Moje serce jest złamane.
Jestem przerażony nadciągającą zagładą.

Dotyka mnie **drżenie**, którego nie potrafię kontrolować.

Ogarnia mnie **groza**.

55,7–9 Pierwszy impuls to pragnienie by **ulecieć** od wszystkich problemów. Gdyby **miał skrzydła**, odleciałby w poszukiwaniu jakiegoś cichego miejsca **na pustyni**. Nie traciłby czasu, ale uciekał przed **burzą**, która wokół niego szalała.

55,10a Teraz jednak przerażenie ustępuje miejsca wściekłości. Psalmistę tak bardzo poraża okropność zdrady spiskowców, że wzywa Boga, aby „**zniszczył**", nie konkretyzując, czy Pan ma **zniszczyć** ludzi czy ich plany. Oprócz tego modli się także, żeby Bóg **pomieszał ich języki**, co może stanowić nawiązanie do pochodzącej z tamtego okresu modlitwy Dawida, aby Pan obrócił radę Achitofela w głupstwo (2Sm 15,31).

55,10b–12 Kiedy syn Isajego przygląda się Jerozolimie, **miastu**, które odbił i wybrał, widzi, że jest ono pełne **gwałtu i waśni**. **Dniem i nocą** te bliźniacze nieszczęścia oblegają jego **mury**. Miasto pokoju przerodziło się w miasto nieprawości i utrapienia. Zniszczenie zadomowiło się w nim. **Ucisk** i oszustwa nigdy nie opuszczają rynku, na którym powinny przebywać sprawiedliwość i równość.

55,13–16 Oczywiście w samym sercu narzekania Dawida leży ta okropna zdrada. Ból byłby bardziej znośny, gdyby winny był jego zdeklarowanym **wrogiem**. Gdyby zniewagi i obraźliwe słowa pochodziły od znanego przeciwnika, psalmista po prostu trzymałby się z dala od niego. Ale to jeden z jego **przyjaciół**, kochanych i zaufanych ludzi, wbija mu teraz nóż w plecy. To ktoś, z kim niegdyś psalmista miał **słodką** społeczność, gdy razem **chodzili** po dziedzińcach przybytku. Perfidia tego człowieka i jego naśladowców wymaga nagłej śmierci, szybkiej podróży do Szeolu, „bo nieprawość mieszka w ich domach i głęboko w ich sercach" (Gelineau).

55,17–22 A jednak w całym tym duchowym zamieszaniu Dawid pewien jest, że otrzyma pomoc w odpowiedzi na modlitwę. Szlochy i jęki, które wznoszą się do Boga **wieczorem, rano i w południe** dotrą do uszu Zbawiciela. Pomimo przewagi liczebnej tych, którzy zgromadzili się przeciwko niemu, Dawid wyjdzie z **bitwy** z **pokojem**. Tak, **Bóg usłyszy i upokorzy ich**. Uczyni to Ten, który siedzi na wiecznym tronie. Takie potępienie czeka tych, u **których nie ma poprawy** (to jest upamiętania) i którzy **nie boją się Boga**. Takie potępienie czeka zdrajcę, najbliższego przyjaciela, który wyciągnął rękę na towarzysza, łamiąc przymierze przyjaźni i oddania. Jego **słowa** zdawały się **gładsze niż masło, ale to miecze obnażone**.

55,23 Punkt kulminacyjny Psalmu 55 to werset 23:

Zrzuć na Pana brzemię swoje,
A On cię podtrzyma!
On nie dopuści,
By na zawsze zachwiał się sprawiedliwy.

Psalmista zdał sobie sprawę, że najlepszym rozwiązaniem w obliczu problemów nie jest ucieczka od nich, ale zrzucenie ich **brzemienia** na **Pana**. Nauczmy się cudownej lekcji, o której mówił biskup Horne: „Ten, który raz poniósł brzemię naszych grzechów i smutków, prosi, żebyśmy teraz i zawsze pozwolili Mu nosić brzemię naszych trosk".

Psalm 56: Bóg jest ze mną!

Konieczność poszukiwania schronienia przed własnym ludem wśród **Filistynów** w **Gat** była dla **Dawida** (NKJV) twardym orzechem do zgryzienia (1Sm 21,10–15; 27,4; 29,2–11), ale zaciekłość i wrogość Saula zmusiły go do tego. Tak mu się przynajmniej wydawało. Psalm 56 opisuje naprzemienne fale strachu i wiary, które w tamtym czasie nim miotały.

56,2–3 Zaczyna od modlitwy o łaskawą Bożą pomoc w obliczu stałych prześladowań ze strony tych, którzy go ścigali. Zwróćmy uwagę na trzy źródła przerażenia, które **cały dzień** wstrząsało jego wnętrzem:

uciskają mnie (w. 2),
nieprzyjaciele nastają na mnie (w. 3),
przekręcają moje słowa (w. 6).

Jego wrogowie bezczelnie go atakowali, nieustannie spiskowali **przeciw** niemu, gromadzili siły przeciw niemu, czyhali by się na niego rzucić, cały czas go szpiegowali (ww. 3, 6, 7). Właściwie nawet nie musieli się aż tak starać.

56,4 Jednak wiara przedziera się przez te chmury z zapewnieniem: „**Ilekroć lęk mnie ogarnia, W tobie mam nadzieję**". Ten „przypływ radosnej odwagi zbiega", jak go nazywa Delitzsch, wynika z charakteru Boga i niezawodności Jego obietnic. On jest potężniejszy niż wszyscy nasi wrogowie razem wzięci, a obiecał chronić nas od krzywdy. Jeśli On sam na to nie zezwoli, nic nie jest w stanie przebić się przez wały obronne, którymi nas otoczył. Oto dlaczego możemy ufać Bogu i się nie lękać.

56,5–7 Na słowa dość odważnego wyzwania: „**Cóż może mi uczynić** zwykły **człowiek**?", można by odpowiedzieć: „Sporo. Człowiek może prześladować, zranić, okaleczyć, postrzelić i zabić". Faktem pozostaje jednak, że dziecko Boże pozostaje nieśmiertelne tak długo, jak długo ma do wykonania jakieś zadanie. Poza tym odwagę Dawida powinniśmy rozumieć w świetle słów naszego Zbawiciela:

„I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle" (Mt 10,28).

56,8 Przypomniawszy sobie wspomniane próby pozbawienia go życia, Dawid wzywa **Boga**, żeby odpłacił jego wrogom, **upokarzając** ich w **gniewie**.

56,9 Mamy tu przepiękny opis łagodnej, osobistej troski naszego Pana o tych, którzy należą do Niego. On prowadzi rachubę dni naszej **tułaczki**, niespokojnych nocy i gorączkowego przewracania się z boku na bok. Tak bardzo przejmuje się wszystkimi szczegółami dotyczącymi naszych **łez**, że można Go prosić, aby zachowywał je w **bukłaku**. Może to stanowić nawiązanie do starożytnego zwyczaju gromadzenia łez żałobników w małym flakoniku, który następnie umieszczano w grobie zmarłego na znak oddania. W każdym razie Bóg zapisuje nasze **łzy** w swej **księdze**, tak samo jak liczy włosy na naszych głowach, o czym później przekonywał nas Jezus.

56,10 Razem z Dawidem możemy być pewni, że w odpowiedzi na nasze modlitwy Bóg zawróci naszych **wrogów**. Wiemy o tym, ponieważ Bóg jest po naszej stronie. A skoro On jest po naszej stronie, kto może odnieść powodzenie, występując przeciwko nam (Rz 8,31)?

W ostatecznym rozrachunku pozostaje tylko jedno pytanie, które ma w życiu jakiekolwiek znaczenie: „Czy Bóg jest z nami?". Dawid był pewien Boga, a ten, kto posiada taką pewność, nie zna lęku (*Daily Notes of the Scripture Union*).

56,11–12 Refren z wersetu piątego powtarza się w wersetach 11 i 12, ale tym razem wykorzystane zostały dwa różne imiona Boga:

Bogu [Elohim]**, którego słowo wysławiać będę,**
Panu [JHWH, Jahwe]**, którego słowo wysławiać będę,**
Bogu [Elohim] **ufam,**
Nie lękam się;
Cóż mi może uczynić człowiek?

Psalmista sławi obietnicę Wszechmocnego i Zachowującego Przymierze, całkowicie pewny Jego ochrony, żywiąc zimną wzgardę dla kruchych ludzkich wysiłków zaszkodzenia mu.

56,13–14 Obecna pewność przyszłego wyzwolenia przymusza Dawida do wypełnienia **ślubów**, które złożył Panu oraz do spłacenia długu wdzięczności. Choć ciągle na terenach wroga, cieszy się już z błogosławieństwa wybawienia. Jego życie zostało wybawione, a jego **nogi** zachowane od upadku, żeby mógł nadal **chodzić** w obecności **Boga** w **światłości** życia.

Psalm 57: W cieniu Jego skrzydeł

Dawid ukrywał się przed **Saulem** w **jaskini**, kiedy pisał ten psalm. Albo była to jaskinia Adullam, albo jaskinia w En–Gedi. Zawsze towarzyszyły mu dwie rzeczywistości: łaskawy Bóg i potężny wróg. Psalm ten waha się od jednej do drugiej rzeczywistości, ale wiara w Boga jest większa niż strach przed wrogiem, toteż ostatecznie ona zwycięża.

Zawsze obecny Bóg (57,2–4)

Psalmista nie domaga się wyzwolenia, jakby mógł rościć sobie do niego jakieś prawa. Prosi o nie jako o łaskę od **Boga**, niezasłużone błogosławieństwo wynikające z Jego dobroci. Nie zważając na nieprzyjemne warunki, w których się znalazł, widzi siebie w **cieniu skrzydeł** Bożych, jak pisklę przytulające się do kury. Tam też chce pozostać, dopóki nie **przeminą** burze życia. Z tego uprzywilejowanego miejsca bliskości woła do **Boga Najwyższego** z przekonaniem, że nikt i nic nie może powstrzymać Go przed realizacją Jego celów w życiu Jego ludu. Kiedy **z nieba** przyjdzie odpowiedź, będzie to na pewno wybawienie dla ufnego serca i hańba dla tego, który starał się je zdeptać. Będzie to również niezapomniana demonstracja Bożej miłości i spolegliwości.

Zawsze obecny wróg (57,5)

Wrogowie są przerażający – jak dzikie, ogniste **lwy**, które rozrywają i pożerają. **Ludzie** ci mają **zęby** jak **włócznie i strzały**, ich języki są **ostre** jak miecze. Ale Dawid leży spokojny pośród takiego zagrożenia. To prawdziwy wyczyn wiary.

Zawsze obecny Bóg (57,6)

W refrenie powtórzonym później w wersecie 12, Dawid pragnie zobaczyć Bożą **chwałę** przejawiającą się wstawieniem się za nim i zmiażdżeniem wrogów. Nic innego go nie zadowoli. Wielkość **chwały** Boga musi być kosmiczna i globalna.

Zawsze obecny wróg (57,7)

Nieprzyjaciele przygotowali przemyślane plany jak schwytać syna Isajego w pułapkę. Jego **dusza** była obciążona. Tak, **wykopali dół**, żeby złapać go w sidła, ale sami **do niego wpadli**.

Zawsze obecny Bóg (57,8–12)

Nic dziwnego, że **serce** psalmisty postanowiło wdzięcznie **śpiewać Panu**. Nic dziwnego, że jego dusza podnosi się, a on odkurza **harfę i lutnię**. Nic dziwnego, że postanawia przywitać **jutrzenkę** pieśniami uwielbienia.

Nie będzie to zresztą piosenka na użytek prywatny. Będzie dziękował Panu **wśród ludów** i **śpiewał** psalmy **wśród narodów**, ponieważ **łaska** Boga jest nieskończona jak **niebiosa**, a Jego **wierność** nieograniczona jak **obłoki**.

F. B. Meyer tak jak Dawid „wzniósł się ponad osobisty smutek w pragnieniu chwały Bożej", tak i my powinniśmy podporządkować nasze nieistotne rozterki wielkiej pasji, aby ujrzeć Go **wywyższonego** (BT).

Psalm 58: Sędziowie osądzeni

58,2–3 Początek tego psalmu to żywy protest przeciw niesprawiedliwym sędziom i władcom. Możni panowie ziemi trafiają na dywanik. Czy byli uczciwi w swoich decyzjach? Czy oddawali sprawiedliwość prostym ludziom? Odpowiedź jest oczywista: **Nie**! W swoich sercach kryli oni wszelką przewrotność. Ich **ręce** posługiwały się **gwałtem** zaplanowanym w ich sercach.

58,4 Temat poszerza się, poza nieuczciwymi sędziami obejmując większą grupę **bezbożnych**, do których oni należą. Ich zepsucie nie jest czymś, co pojawiło się w wyniku okoliczności życiowych, można się go doszukiwać od ich narodzin. Bezprawie i bunt mają wrodzone; gdy tylko zaczęli mówić, zaczęli kłamać.

58,5–6 Ich mowa jest oszczercza i zła jak **jad węża**. Ich uszy są głuche na głos Boży jak **żmija**,

która nie słucha zaklinacza bez względu na to, jak **biegły** jest w swej sztuce.

58,7–8 Tak samo jak czerpał z natury, opisując ich przewrotność, tak teraz sięga do nauk przyrodniczych po metafory opisujące ich sąd. Niech **zęby** tych drapieżnych lwów będą połamane, ich okrutne **kły** wyrwane. Niech znikną jak **wody**, które szybko wysychają z ziemi, albo jak strumień, który w tajemniczy sposób znika pod ziemią.

Język wersetu 8b jest niepewny. Może on oznaczać „Niech będą jak **strzały** ze **stępionymi** grotami – tępe i nieszkodliwe".

58,9 Następnie wkracza do świata ślimaków. Tak jak **ślimak** „**rozpływa się**" na drodze, pozostawiając za sobą ślad mazi, tak niech oni znikną z ludzkich koszmarów. To, czy ślimaki rzeczywiście się rozpływają w mazi, jest nieistotnym szczegółem. Nikt nie sprzeciwia się, kiedy mówimy, że ogień pochłonął dom. Dlaczego w takim razie buntują się przeciw występowaniu przenośni w Biblii?

Kolejnym przekleństwem jest prośba, by ci złoczyńcy umarli przedwcześnie, jak **poroniony płód**, który nigdy nie zobaczy **słońca**. „Oczy nieprawych nigdy się nie otworzyły", mówi Scroggie, „a ich możliwości nigdy się nie rozwinęły. Grzesznik to usunięty płód, obietnica, która się nie wypełniła"[41].

58,10 Wreszcie psalmista prosi, żeby Bóg nagle ich **rozrzucił** jak rozrzuca się płonący **chrust**, który porywa **wiatr**, zanim garnek, który nad nim się znajduje, poczuje płynące z niego ciepło. Maclaren mówi:

> Obraz, który widzi psalmista, to, zdaje się, grupa podróżników w obozie, która przygotowuje sobie posiłek. Nazbierali chrustu, podłożyli go pod garnek i oczekują, że wkrótce nasycą swój głód. Ale zanim garnek się rozgrzeje, nie wspominając już o zagotowaniu wody czy przygotowaniu potrawy, nadchodzi wicher, który rozwala ogień, garnek i wszystko inne[42].

58,11 Z kolei w tym przypadku język oryginału nie pozostawia żadnych wątpliwości: Tekst stwierdza jasno, że lud Boży będzie się radował, kiedy **bezbożni** będą karani, że **obmyją swoje stopy w** ich **krwi**. Jeśli naszym chrześcijańskim uszom wydaje się to mściwe i pozbawione miłości, możemy usprawiedliwić te słowa, mówiąc za J. G. Belletem, że choć nie potrafimy cieszyć się z sądu w wieku łaski, wierzący będą się radować, gdy Pan dokona **pomsty** za swoją chwałę. Możemy też rozważyć słowa Morgana, który stwierdza, że „chory jest sentymentalizm, który każe nam bardziej się utożsamiać z zepsutymi ciemiężycielami niż z Bożym gniewem; jest to zła słabość"[43].

58,12 W trwającym sądzie bezbożnych, ludzie zdają sobie sprawę, że **sprawiedliwi** otrzymują nagrodę, a **Bóg** osądza ludzi już tutaj na **ziemi**.

Psalm 59: Bóg, który wychodzi nam na spotkanie

Dawid (NKJV) przybiega tu przed Boży tron praktycznie bez tchu, ponieważ Saul **posłał ludzi**, aby otoczyli **dom** i zacieśnili pętlę.

59,2–5 Słowa spadają jak ulewa: „**Ratuj mnie [...], obroń mnie [...], wyzwól mnie!**". Język jest urywany, poruszający, przynaglający. Ci bezbożnicy pragną jego krwi. Niestrudzenie czekają na okazję, żeby go zabić. Jednoczą się w wysiłku pozbawienia go życia. A wszystko to bez przyczyny. Psalmista nie jest winny zdrady i niewierności, o które go oskarżają. Ich gorączkowe przygotowania mają miejsce pomimo tego, że on w żaden sposób **nie zawinił**. Gdyby tylko Bóg obudził się i przyszedł Dawidowi z pomocą!

59,6 Przez krótką chwilę syn Isajego zdaje się spoglądać szerzej niż jego osobiści wrogowie – na wszystkich wrogów **Izraela,** i wzywa Boga, żeby wszystkich dokładnie ukarał. Tutaj zwraca się do Niego jako *Jahwe, Elohim Sabaoth, Elohe Israel*, co stanowi zwielokrotnienie imion Bożych, które ma na celu wyrażenie wszystkiego tego, kim jest On w swej istocie oraz w relacji z **Izraelem**.

59,7–8 Jak gromada dzikich ulicznych psów wracają oni, wyjąc i biegając wokół niego. Ich nieprzerwane szczekanie i ich warczenie wypełnia powietrze. W swej bezczelności są przekonani, że nikt ich nie odkryje.

59,9–10 Ale **Pan** ich zna i śmieje się z ich głupoty i bezmyślności. To ten sam Bóg, który zimno **szydzi** z butnych **narodów**. Ten wielki **Bóg** jest **Mocą** Dawida, Tym, którego Dawid wygląda, jego pewną obroną.

59,11 Ktoś pozostawił po sobie następującą niezapomnianą parafrazę wersetu 11a: „**Bóg mój** w swojej dobroci i łasce **wychodzi mi naprzeciw** (BT) na każdym rogu". Cóż to za pocieszenie dla miotanych burzami dusz wszystkich czasów! Powiązana z tą wiedzą jest pewność, że **Bóg** zachowa nas, aby **ukazać** nam klęskę naszych **wrogów**.

59,12–14 Modlitwa wersetu 12 jest wyjątkowa. Dawid prosi Pana, żeby **nie powalił** wrogów zbyt szybko, aby **lud** izraelski nie zignorował powagi grzechu. Jeżeli kara będzie stopniowa, srogość Boga bardziej odciśnie się w ich umysłach. Jednak z dalszej wypowiedzi psalmisty jasne jest, że ostateczne zniszczenie znajduje się na liście okropnych kar, które uważa on za należne prześladowcom. Modli się on, żeby zostali rozproszeni Bożą **mocą** i żeby Pan, który

strzeże Izraela, zniszczył ich. Prosi, żeby mogli zostać pochwyceni właśnie wtedy, gdy okazują swoją pochłaniającą **pychę,** i żeby za swoje grzeszne, nieprawe **słowa** zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Wreszcie, modli się też, żeby zostali całkowicie i ostatecznie zniszczeni z powodu ich **klątw** i **kłamstw**. Wtedy cały świat pozna wreszcie, że **Bóg** naprawdę się troszczy o potomków **Jakuba**.

59,15–16 W międzyczasie te ludzkie psy **wracają** (BT) do **miasta**, poszukując psalmisty, warcząc, ujadając i polując na jego życie, wściekłe, gdy nie uda im się go dostać.

59,17–18 Psy warczą wieczorem, ale **rano** syn Isajego śpiewa. Sławi on **moc** i **litość** Pana, ponieważ udowodnił On, że jest **twierdzą i ucieczką** w czasach największej potrzeby. Nadchodzi **ranek** (PE) dla wszystkich Bożych ludzi. Wówczas to ich wrogowie przeminą, a **moc** i miłość Zbawiciela będzie tematem ich niekończącej się pieśni.

Psalm 60: Nasza nadzieja w Panu

Według nagłówka psalm ten umiejscowiony jest w czasie, **gdy** Dawid **walczył z Aramejczykami Mezopotamii i z Aramejczykami Soby i gdy Joab, wracając, pobił dwanaście tysięcy Edomitów w Dolinie Soli**. Wygląda na to, że w wojnie z Syrią i Edomem odnosił okresowe porażki (2Sm 8,3–14), co sprawiało, że dobijał się do bram niebios ze szczerym błaganiem o pomoc.

Zarys treści tego psalmu wygląda następująco:

1. Porażka Izraela pochodzi od Pana (ww. 3–6).
2. Nadzieja Izraela jest w Panu (w. 7).
3. Pan obiecuje ostateczne zwycięstwo (ww. 8–10).
4. Izrael potrzebuje Pana (ww. 11–13).
5. Ufność Izraela jest w Panu (w. 14).

Porażka Izraela pochodzi od Pana (60,3–6)

60,3–5 Badając doniesienia o ofiarach, które padły z rąk sojuszu edomicko–syryjskiego, Dawid dochodzi do wniosku, że klęska ta jest wskaźnikiem, iż Pan opuścił swój lud. Może to oznaczać tylko jedno: **Bóg** odrzucił Izrael. W swoim gniewie rozbił on obronność narodu, wystawiając go, bezbronnego, na pastwę ataków wroga. Czy nie nadszedł czas, aby Pan powrócił w miłosierdziu i odnowił zgnębione siły swojego narodu?

Kraj jest jakby rozdarty ogromnym trzęsieniem ziemi. Ekonomiczne, polityczne i społeczne podstawy narodu **zachwiały się**. Mury społeczeństwa, osłabione wyłomami, kruszą się. Gdyby tylko Pan naprawił **rozpadliny** i przywrócił swojemu ludowi jakąś dozę normalności!

Ludność przeżyła bardzo trudny okres. **Wino** cierpienia i porażki sprawiło, że zatacza się jak pijak.

60,6 Werset ten jest w oryginale trochę niejasny. Może on oznaczać, jak w NKJV, że Pan rozwija **sztandar** dla tych, **którzy się Go boją**, aby **był on widoczny z powodu prawdy** (NKJV). Ale BW podaje wersję wręcz przeciwną:

Dałeś sztandar tym, którzy się ciebie boją, Aby uciekli przed łukiem. Sela.

Jeśli przyjąć taką interpretację, to Dawid z sarkazmem narzeka, że **sztandar**, który Bóg wzniósł dla Izraela, nie jest sztandarem zwycięstwa ale porażki. Flagą, która oznacza odwrót sprzed oblicza wroga.

Nadzieja Izraela jest w Panu (60,7)

Modlitwa rodzi się w prochu poniżającej porażki. Nazywając siebie i swój lud „**twoimi umiłowanymi**", wstawia się u Boga za wybawieniem, zwycięstwem i odnową społeczności. „Och, przybądź i wybaw Twoich przyjaciół, wspomóż swoją prawicą i odpowiedz" (Gelineau).

Pan obiecuje ostateczne zwycięstwo (60,8–10)

60,8–9 Wersety 8–9 stanowią Bożą wyrocznię, w której głos **Boga** słyszany w świątyni wyraża postanowienie ponownego zajęcia ziemi izraelskiej oraz podbicia pogańskich wrogów.

Sychem, Sukkot, Gilead, Manasses, Efraim i **Juda** to wszystko tereny żydowskie. Bóg stwierdza, że należą one do Niego. On podzieli **Sychem** na zachód od Jordanu i **dolinę Sukkot** na wschodzie. Posiądzie zajordański obszar **Gileadu** i dwa tereny **Manassesa** po obu stronach Jordanu.

Ulokowany centralnie **Efraim** jest **osłoną** jego **głowy**, plemieniem, które poprowadzi naród w obronie. **Juda** natomiast jest Jego berłem; zgodnie z proroctwem Jakuba wypowiedzianym na łożu śmierci (1M 49,10) będzie ona urzędową stolicą.

60,10 Zwracając się dalej do trzech narodów, które otaczały Izraela, Pan zapewnia o swoim panowaniu nad nimi. **Moab** umiejscowiony na południowo–wschodnim brzegu Morza Martwego będzie Jego **miednicą**. **Rzuci** On swój **sandał** na **Edom**, co oznacza zajęcie siłą, poddaństwo, a może i pogardę. **Ziemia filistyńska** będzie krzyczała **z radością** z powodu Bożego sądu.

Izrael potrzebuje Pana (60,11–13)

60,11 Wydaje się jasne, że w tym momencie zmienia się narrator[44]. Nie może się już wypowiadać Pan, gdyż On nie potrzebowałby, żeby ktoś **wprowadził** Go do **miasta warownego**. Domyślamy się więc, że mówi tu Dawid z utęsknieniem

wyczekujący dnia, gdy stolica Edomu (nazywana Bosrą, Selą i Petrą) wpadnie w ręce Izraelitów. Oczywiście miasto to reprezentuje tu cały **Edom**. Dawid życzy sobie, żeby Bóg użył go w wypełnianiu swojego zamierzenia rzucenia nań sandała.

60,12 Na tę chwilę jest to jednak płonna nadzieja, gdyż **Bóg** ukrył twarz przed swym ludem. **Odrzucił** go. Nie towarzyszy już **wojskom** Izraela jako gwarant zwycięstwa.

60,13 Dawid błaga więc, żeby Bóg ponownie zaczął walczyć w imieniu swojego utrudzonego ludu. Boża pomoc jest niezbędna, **ludzka pomoc** jest bezużyteczna.

Ufność Izraela jest w Panu (60,14)

Psalm kończy się nutą ufności. Z Bożą pomocą wojsko izraelskie ma zapewnienie wielkiego zwycięstwa. Jego **wrogowie** zostaną zmiażdżeni pod jego stopą.

Zastosowanie

Wrogami wierzącego są świat, ciało i diabeł. Sam w sobie nie posiada on mocy, aby ich pokonać. Pomoc innych ludzi, jakkolwiek mogą oni mieć dobre zamiary, też nie wystarczy. Mamy jednak zwycięstwo w Panu Jezusie Chrystusie. Ci, którzy ufają, że On ich wyzwoli, nigdy się nie zawiodą.

Psalm 60 wypełni się całkowicie w dniach ostatecznych, gdy upokorzona i zniechęcona resztka narodu żydowskiego będzie szukała zbawienia i zwycięstwa u Mesjasza. Wówczas ziemia zostanie rozdzielona pomiędzy plemiona, a wrogowie narodu zostaną pobici.

Psalm 61: Skała, która jest wyższa niż ja

Dawid miał wspaniałą relację z Panem. Pan był dla niego:

żywą, jasną rzeczywistością,
Bardziej dostępną dla wiary widzenia
Niż wszystko, co dostępne dla ludzkiego patrzenia.
Bliższym i bardziej zażyłym
Niż ziemskie relacje, choćby najsilniejsze były.

– Autor nieznany

Szczególnie w chwilach zagrożenia, kiedy sytuacja wydawała się całkowicie beznadziejna, nauczył się zrzucać swoje brzemię na Pana i tam je pozostawiać.

Oto kolejna sytuacja na krawędzi. Trudne okoliczności wycisnęły z jego serca modlitwę, którą trudno przewyższyć pod względem trafności i wymowności. Stała się ona zresztą ponadczasowym językiem tysięcy ludzi Bożych, którzy przechodzili przez prześladowania, rozterki i cierpienia, wyrażając to co czuli, a czego sami nie byliby w stanie tak ująć.

61,2 W sali tronowej wszechświata słychać rozpoznawalny już tam głos Dawida:

Wysłuchaj, Boże, błagania mojego, Zważ na modlitwę moją!

Boże serce raduje się. Dziecięca wiara jego sługi zapewnia mu nieprzerwaną audiencję u Suwerennego.

61,3 Z krańców ziemi wołam do ciebie
W słabości serca.

Psalmista nie znajduje się dosłownie na **krańcach ziemi**, ale w takiej skrajności, że bezpieczeństwo i ratunek wydają się bardzo odległe; w miejscu, gdzie kończy się życie, a zaczyna śmierć. Fizycznie i emocjonalnie jest już wyczerpany, ale wie, że tron łaski jest tylko o krok, więc przybliża się, aby otrzymać miłosierdzie i znaleźć łaskę w potrzebie. Ktoś powiedział, że „odległość nie ma znaczenia i żadna skrajność nie jest w stanie powstrzymać modlitwy".

Wprowadź mnie na skałę wyższą ode mnie!

Prawdziwy instynkt duchowy podpowiada Dawidowi, że potrzebuje ochrony **skały**, że **skała** ta musi być **wyższa od** niego i że potrzebuje Bożego prowadzenia, aby do niej dotrzeć. Oczywiście, skałą tą jest Pan (2Sm 22,32); metafora ta nigdy nie odnosi się w Biblii do zwykłego człowieka[45]. **Skała** musi być kimś większym niż człowiek, w innym wypadku człowiek nie mógłby w niej znaleźć schronienia. Wskazuje nam to na boskość Chrystusa. (A całkiem przy okazji skała musi być rozdzielona, żeby stanowić kryjówkę przed wrogiem). Wreszcie Dawid przyznaje, że brak mu mądrości i siły, by kierować swoimi krokami, więc prosi Pana, żeby On, odwieczna Skała, sam go prowadził.

61,4 Ty bowiem jesteś schronieniem moim,
Wieżą obronną przeciwko wrogowi.

Słowa te potwierdzają, że Bóg jest Skałą. Dawid przekonał się, że jest On jego niezawodnym schronieniem i **wieżą**, w której wszyscy sprawiedliwi mogą szukać ratunku (Prz 18,10). Tym, kim był dotąd, będzie nadal.

61,5 Chciałbym mieszkać w namiocie twoim wiecznie,
Schronić się pod osłoną Twych skrzydeł. Sela.

Tego typu modlitwy zawsze dotykają siedzącego na tronie. Nie może On się oprzeć takiej łagodnej miłości i prostej ufności. Nic dziwnego, że Bóg nazwał Dawida mężem według swego serca (1Sm 13,14). Wyrażenie **osłona Twych skrzydeł** może stanowić nawiązanie do skrzydeł cherubów, które zacieniały kropione krwią wieko skrzyni.

61,6 Ty bowiem, Boże, wysłuchałeś ślubów moich,
Dałeś mi dziedzictwo tych, którzy się boją imienia twego.

Słowo **dziedzictwo** stosuje się w ST w odniesieniu do ziemi kananejskiej (2M 6,8), ludu izraelskiego (Ps 94,5), Słowa Bożego (Ps 119,111), dzieci w rodzinie (Ps 127,3), wolności od krzywdy (Iz 54,17) i wreszcie do przybytku lub świątyni (Jr 12,17). Tutaj chodzi najpewniej o to ostatnie, skoro w poprzednim wersecie była wzmianka na temat namiotu Bożego i aluzja do cherubów. Dzisiaj, mówiąc o dziedzictwie tych, **którzy boją się imienia** Bożego, mielibyśmy na myśli życie wieczne (Kol 1,12).

61,7–8 Przedłuż dni króla,
Niech lata jego trwają z pokolenia w pokolenie!
Niech zasiada wiecznie przed Bogiem;
Niech go strzeże łaska i wierność!

To interesujące, że w tych kilku wersetach Dawid przechodzi od wypowiedzi w pierwszej osobie do osoby trzeciej. Jest to interesujące, gdyż choć z całą pewnością w dalszym ciągu odnosił się do siebie i do przymierza, które Bóg z nim zawarł (2Sm 7), jego słowa bardziej pasują do innego Króla. Gdy zastosujemy je wyłącznie do Dawida, zwyczajnie życzy on sobie długiego życia i trwałości królestwa. Ale jeśli odniesiemy je do Pana Jezusa, odkryjemy, że wypełniły się one dosłownie.

- Jego życie zostało przedłużone w nieskończoność pomimo prześladowań (Hbr 7,16).
- Jego lata przetrwają wszystkie pokolenia (Hbr 1,12).
- Będzie na wieki siedział na tronie przed Bogiem (Hbr 1,8).
- Stała miłość i wierność będą Go chronić jak straż przyboczna (Ps 91,1–16).

Nawet starożytny żydowski komentarz w Targumie mówi, że chodzi tu o króla Mesjasza.

61,9 Tak będę opiewał imię twoje na zawsze
I śluby moje będę spełniał codziennie.

Tak psalm, który rozpoczynał się w skrajnie trudnych warunkach, kończy się spokojem. Dawid dotarł do Skały, która jest wyższa niż on i jest tak wdzięczny, że postanawia nieustannie śpiewać na chwałę Panu, spełniając **śluby** uwielbienia, miłości i służby. Nie będzie jak ci, którzy w trudnych chwilach przysięgają rzeczy wielkie, a później, gdy kryzys mija, szybko o nich zapominają. Nie będzie jednym z tych, którzy „skaczą w modlitwie, a kuleją w uwielbieniu".

Psalm 61 stanowił natchnienie do powstania tej pięknej pieśni:

Czasami cień tak głęboki
I kręta ścieżka do celu.
Płyną smutków potoki,
Porywając cię, przyjacielu.
Ref.: Wówczas chcę pobiec do skały
Przy jej majestacie tak mały.
Wówczas chcę pobiec do skały
Przy jej majestacie tak mały.
Tak długi czasami dzień się zdaje,
Gdym swą wędrówką zmęczony.
Lecz gdy przemierzę ruczaje,
Jak słodki skały cień upragniony.
Tak blisko skały mnie postaw
Z mą smutków porcją codzienną.
W jej cieniu pragnę pozostać,
gdy idę doliną ciemną.

– Erastus Johnson

Psalm 62: Tylko Bóg!

Przesłanie Psalmu 62 brzmi: Bóg jest jedynym prawdziwym schronieniem. Powtórzenie słów **jedynie** i **tylko** podkreśla Jego wyłączne prawo do naszego pełnego zaufania.

Wśród wielu innych pięknych sposobów Jego prezentacji, czytamy o Nim, że jest:

źródłem naszego **zbawienia** (ww. 2b, 3a, 7a, 8a),
naszą **skałą** (ww. 3a, 7a, 8b),
naszą **twierdzą** (ww. 3c, 7c),
podstawą dla naszych **nadziei** (w. 6b),
naszą **chwałą** (w. 8a),
naszą **ucieczką** (ww. 8b, 9b),
źródłem **mocy** (w. 12b),
fontanną **łaski** (w. 13a).

Każdy, kto na Bogu opiera swoją ufność, może być pewny następujących rzeczy:

że **się nie zachwieje** (w. 3b),
może ze śmiałością napominać wrogów (w. 4),
widzi na wylot ich plany i strategie (w. 5),
nie zachwieje się (w. 7b),
będzie chciał, aby inni poznali radość ufania **Bogu** (w. 9).

Jest też pięć innych obiektów ludzkiego zaufania, jednak każdy z nich to pewny zawód: 1) **synowie ludzcy**, czyli zwykli ludzie, są tak ulotni jak **para** (NKJV); 2) **Synowie mocarzy**, czy to władcy, czy też bogacze, są zwodniczy. Zdają się proponować pomoc i bezpieczeństwo, ale nie można na nich polegać. Gdyby udało się zmierzyć ich spolegliwość, stawiając ich na jakiejś wadze, okazałoby się, że nic nie ważą; 3) **Przemoc** (BT) to głupia metoda „naznaczona Bożym przekleństwem" 4) **Grabież** może się wydawać drogą na skróty do władzy i bogactwa, ale wszelkie bezprawnie zdobyte dobra obciążone są Bożą karą; 5) *Nawet **bogactwo*** nabyte uczciwą pracą nie powinno zająć miejsca Pana w naszych uczuciach i w naszej służbie. F. B. Meyer napisał: „Jak często na próżno szukaliśmy pomocy w ludziach i pieniądzach, a tylko Bóg nigdy nas nie zawiódł".

Jest prawdopodobne, że inspirację dla powstania tego psalmu stanowił bunt Absaloma. Buntownicy postanowili zniszczyć Dawida jakby był **pochyłą ścianą** i **zwalonym murem**. Ich celem było **strącić go z wysoka**, czyli z tronu. Udając lojalność, planowali zdradę. Król–zbieg apeluje do swoich wiernych poddanych, żeby zachowali niezmąconą ufność w Panu. Jego nieprzyjaciele pokładali zaufanie w ludziach i w pieniądzach, a ani w jednym, ani w drugim nie ma zbawienia. On sam ufał Panu. Pan wielokrotnie zapewniał go, że jest źródłem mocy i miłości, że Jego moc służy wybawianiu wiernych i karaniu wrogów, że Jego miłość ma pocieszać i błogosławić Jego ludowi. Upewni się On, że wszystkim, którzy odrzucają Jego łaskę, zostanie wymierzona sprawiedliwość.

Komentarz Johna Donne'a do tego psalmu zapada w pamięć:

On jest moją skałą, moim zbawieniem, moją obroną, moim schronieniem i moją chwałą.

Skoro jest moim schronieniem, jaki wróg może mnie ścigać?

Skoro jest moją ochroną, jaka pokusa może mnie zranić?

Skoro jest moja skałą, jaka burza mnie porwie?

Skoro jest moim zbawieniem, jakie przygnębienie może mnie pogrążyć?

Skoro jest moją chwałą, jakie oszczerstwa mogą mnie zhańbić?

Psalm 63: Lepsza niż życie

Czasowo pozbawiony pozycji **Dawid** (NKJV) zmierza przez **pustynię judzką** w kierunku swojego miejsca wygnania na wschód od Jordanu (2Sm 15,23–28; 16,2; 17,17). Choć w sprawach politycznych król przeżywa właśnie kryzys, jego żywotność duchowa jest bardzo duża.

63,2 Wspaniale jest słuchać, gdy wyznaje, że Bóg jest jego Bogiem: „**Boże! Tyś Bogiem moim**". Choć same w sobie słowa te są proste i dziecinne, kryją w sobie bogactwo znaczeń. **Mój Bóg** – zażyła, osobista relacja; **mój Bóg** – trwałe bogactwo, kiedy wszystko inne przemija; **mój Bóg** – wystarczające źródło w każdym kryzysie.

Pokorą napawa też jego pasja dla Boga, szczególnie w obliczu naszej częstej oziębłości i niewrażliwości. Szukał Pana **wcześnie** (NKJV) – **wcześnie** w życiu i **wcześnie** każdego dnia. Szukał go też z niezaprzeczalną żarliwością. Jego **dusza** pragnęła Boga, jego **ciało** mdlało bez Niego, co oznacza, że cały wołał o społeczność z Wiecznym. Jego pragnienie było tak intensywne, jak podróżnika w **zeschłej**, pozbawionej wody **ziemi**. Całkiem przy okazji, to dość dobry opis świata – bezwodnego ugoru.

63,3 Wraca pamięcią do chwil, kiedy uwielbiał Boga w **świątyni** w Jerozolimie, do tych nieopisanych momentów, gdy w uniesieniu świętej kontemplacji oglądał Boga w całej Jego **mocy** i **chwale**. Teraz jego dusza nie chce się zadowolić niczym innym poza owym odkryciem Pana w Jego cudowności i mocy. Niektórzy nazywają takie oglądanie Boga w Jego boskiej chwale wizją uszczęśliwiającą. Niezależnie od nazwy jest to doświadczenie, które sprawia, że wszelkie inne chwały wydają się być blade i mdłe.

Bądź moją wizją, mego serca Panie.

Jeśli Ty jesteś, cały świat niczym jest dla mnie.
Tyś mą najlepszą myślą w dzień i w nocy
Rozświetlasz sen, rozjaśniasz drogę, którą kroczę.

– Irlandzki wiersz z ósmego wieku,
tłum. na ang. Mary E. Byrne

63,4–5 Później z miejsca tak nieoczekiwanego jak pustynia judzka wznosi się jedna z najwspanialszych rapsodii podziwu:

Gdyż lepsza jest łaska twoja niż życie.
Wargi moje wysławiać cię będą.
Tak błogosławić cię będę, póki życia mego,
W imieniu twoim podnosić będę ręce moje.

Łaska Pana jest **lepsza** niż wszystko, co może zaoferować **życie**. Ludzkie **wargi** są najlepiej wykorzystywane, gdy Go uwielbiają. Nawet całe życie to okres nie za długi, żeby Go błogosławić. Nasze **ręce** wzniesione w uwielbieniu i modlitwie to wyraz największego spełnienia.

63,6–9 Żaden bal nie równa się z tą świętą społecznością. Nasze dusze karmią się największym zadowoleniem, a **radosne wargi** odpowiadają niepowstrzymanym dziękczynieniem, gdy wykupujemy **nocne** godziny, aby rozmyślać o naszym pełnym chwały Panu. Był On dla nas niezrównaną pomocą: Kto jest w stanie zmierzyć wszystko, co dla nas zrobił? W cieniu Jego **skrzydeł** możemy wznieść naszą radosną pieśń. Gdy zaś trzymamy się Go i w miłości na Nim polegamy, On zachowuje nas od widzialnych i niewidzialnych niebezpieczeństw oraz udziela nam mocy do kontynuowania naszego biegu dla uzyskania nagrody.

63,10–11 „Czy powiedziałeś 'wrogowie'? „A tak, mam wrogów, ludzi, którzy są zdecydowani mnie unicestwić. Umrą okrutną śmiercią, a potem spotka ich jeszcze ta hańba, że nie będą mieli godnego pogrzebu.

63,12 „A ja nadal będę się cieszyć **Bogiem**. Prawda jest taka, że **każdy, kto przysięga** Mu wierność, będzie dzielił tę radość, podczas gdy ci, którzy kochają kłamstwo, zostaną uciszeni".

Psalm 64: Łuki i strzały

W Psalmie 64 odbywają się dwa konkursy łucznicze. Eliminacje rozgrywają się pomiędzy złymi i sprawiedliwymi (ww. 2–7), natomiast główne rozgrywki pomiędzy Bogiem a nieprawymi (ww. 8–11).

64,2–7 Pierwsza potyczka wydaje się całkowicie jednostronna: Sprawiedliwy **Dawid** (NKJV) przeciwko tłumowi niegodziwców. On nie ma strzał, ich kołczany są pełne. Ale on posiada tajemną broń – modlitwę, za pomocą której wzywa na pomoc swojego niewidzialnego Partnera. Najpierw wznosi swój **głos** do **Boga** w prośbie o zachowanie od **lęku** oraz o ochronę przed **uknutym planem złoczyńców**. Dalej przedstawia Bogu wyniki zwiadów przeprowadzonych wśród **wrogów**. Ich języki są naostrzone, cięte jak **miecz**. **Nakładają strzały** (BG) zarzutów, **jadowite słowa** nagany. Swoje ataki przypuszczają nieoczekiwanie z **ukrycia**, nie obawiając się kontrataku. Są nieugięci w swojej determinacji zniszczenia niewinnego. Konspirując jak złapać psalmistę w pułapkę, mają wrażenie, że ich knowania są nie do odkrycia. „Dobrze przemyśleli swoje plany; każdy w swoim przebiegłym sercu, każdy jak umiał najlepiej" (w. 6, Moffatt).

64,8 Jak do tej pory wszystko zdaje się być po stronie niegodziwców. Ale sprawiedliwy trzyma się obietnicy: „Pan za was walczyć będzie, wy zaś milczcie!" (2M 14,14). „Gdyż nie wasza to wojna, ale Boża" (2Krn 20,15).

64,9 W drugim pojedynku widzimy jak **Bóg** wystrzela swoją **strzałę** (liczba pojedyncza) w ich kierunku. To strzał w dziesiątkę. **Zranieni** (NKJV) padają na ziemię. Bóg sprawia, że ich złe słowa wracają łukiem do nich samych, a wszyscy, którzy to obserwują **uciekają** (NKJV) w przerażeniu.

64,10–11 W wyniku tego poczucie bojaźni pada na cały lud. Wieść rozprzestrzenia się szybko, a ludzie zdają sobie sprawę, że zatryumfowała sprawiedliwość. W wyniku tego **sprawiedliwi** oczywiście się **radują** i **ufają** Jahwe. Świętują wszyscy, którzy kochają to, co prawe.

Psalm 65: Milenijna pieśń zbiorów

Choć Psalmu 65 używa się jako klasycznej pieśni żniw, raczej nie ma wątpliwości co do tego, że dotyczy ona przede wszystkim warunków podczas powtórnego przyjścia Pana.

65,2 W ciągu długich lat oddzielenia Izraela od Boga, **Syjon** był jałowy jeśli chodzi o przynoszoną **Bogu chwałę**. Jednak kiedy starożytny lud Boży zostanie do Niego przywrócony, **chwała** będzie oczekiwać Go w milczeniu podziwu i szacunku. Wreszcie lud **spełni** Mu **ślub**. Może to znaczyć albo Jego przyrzeczenie, że każde kolano zegnie się przed Nim (Iz 45,23), tudzież przyrzeczenie Mesjasza z Psalmu 22,23: „Będę cię chwalił pośród zgromadzenia", albo dotyczy to przysięgi miłości, uwielbienia i służby złożonej przez prześladowaną resztkę podczas okropieństw wielkiego ucisku.

65,3 Podczas gdy w wersecie drugim chodziło głównie o Izrael, tutaj temat się poszerza, obejmując **całą** (NKJV) ludzkość. Bóg jest znany pod wspaniałym, szlachetnym tytułem „**Ty**, który **wysłuchujesz modlitwy**". Nawrócone narody uchwycą się Go w **modlitwie** pełnej wiary.

65,4 Ważne jest, byśmy zauważyli następującą tutaj zmianę narratora. W pierwszym zdaniu Mesjasz przypomina swoje zastępcze dzieło na Golgocie, gdy przygniatało Go brzemię grzechu. Ale żydowska resztka szybko przyznaje, że to nie Jego grzechy, ale „**nasze występki**". Mówią oni: „Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni" (Iz 53,5). Gdy tylko Izrael wyzna w ten sposób winę, otrzyma zapewnienie, że wszystkie jego występki zostały przebaczone.

65,5 Znowu musimy zwrócić uwagę, że w pierwszej części wersetu mówi Mesjasz Jezus, natomiast druga część to słowa odkupionego Izraela. Bóg wybrał swojego błogosławionego Syna, jak czytamy w Izajasza 42,1: „Mój wybrany, którego ukochała moja dusza". Jest też osobą wybraną przez Boga, aby się do Niego **zbliżył** (NKJV), kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka. Będzie On **mieszkał w sieniach** Pana, w miejscu szczególnej bliskości.

Następnie resztka wyraża ufność w całkowite zadowolenie z **dóbr** Bożego **domu**, to jest **świątyni** (NKJV). To odniesienie do **świątyni** budzi u niektórych wątpliwość co do Dawidowego autorstwa, ponieważ świątynia została zbudowana dopiero po jego śmierci. Jednak trudność ta znika, kiedy zdamy sobie sprawę, że zanim wzniesiona została świątynia Salomona, słowa *świątynia* używano niekiedy na określenie przybytku (1Sm 1,9; 3,3; 2Sm 22,7).

65,6–8 W dalszym ciągu głos ma resztka. W odpowiedzi na ich modlitwy, Pan sprawiedliwie karze ich nieprzyjaciół **przedziwnymi** sądami. W ten sposób objawia się jako **Bóg** ich **zbawienia** i **nadziei** ludów całej **ziemi** oraz **mórz dalekich**. Cóż to za wielki Bóg! Przepasany wszechmocą aktem nadludzkiej mocy **utwierdził góry** na ich miejscu. Uciszenie burzących się **mórz**, wściekłości ich **fal** (na przykład na Morzu Galilejskim) to dla Niego

pestka. Podobnie zresztą jak podporządkowanie sobie **narodów** pogańskich.

65,9 Nic dziwnego, że niewierzący na **krańcach** ziemi **boją się znaków** i cudów, które na nich zsyła. Ani że wierzący w krajach na wschodzie i zachodzie są pełni **radości** (BT).

65,10 Podczas gdy wersety 10–14 opisują generalnie rok rolny – od zasiewu do żniw, w szczególny sposób odnoszą się do warunków w tysiącletnim Królestwie, kiedy to zostanie usunięte przekleństwo, a urodzaj będzie normalnością.

Czas wiosny jest jak nawiedzenie przez Boga. Posyła On deszcze ze swoich nadziemskich rzek – płynących po niebie obłoków. Później, gdy ziemia jest gotowa, daje ziarno do zasiewu.

65,11 W okresie dojrzewania zbóż spulchnione wcześniej bruzdy ziemi są nawadniane. Deszcz rozpuszcza grudy i sprawia, że ziemia jest **miękka** (NKJV). Niedługo w wielkiej obfitości zaczną się pojawiać kłosy zbóż.

65,12–14 Bóg koronuje cykl dojrzewania swoją **dobrocią**. Wszędzie, gdzie stawały Jego stopy, płyną potoki obfitości (Knox). **Pastwiska** dają duże zapasy paszy. **Pagórki** pokryte są bujną roślinnością, jakby wyrażały w ten sposób nieograniczoną radość. **Pastwiska** mają na sobie płaszcz z owczej wełny, **przyodziewając się** w niezliczone **stada**. Dojrzałe **zboże** ugina się rytmicznie na podłogach **dolin**. Wygląda na to, że cała natura świętuje nadejście wieku Mesjasza.

Psalm 66: Przyjdźcie, zobaczcie, usłyszcie!

66,1–4 W pierwszych czterech wersetach psalmista wzywa całą **ziemię**, aby razem z nim śpiewała na chwalę **Bogu**. Ich pieśń miała być śpiewana **radośnie** i świętować znakomitość **Jego imienia**. **Chwała** powinna być wspaniała, ponieważ jej obiekt jest wspaniały. Podane zostały nawet dokładne słowa tej powszechnej pieśni. Moglibyśmy sparafrazować je w następujący sposób:

> Panie, Twoje osiągnięcia są niesamowite! Twoja moc jest tak niszczycielska, że Twoi wrogowie kulą się przed Tobą. Wreszcie cała ziemia skłania się przed Tobą na znak uwielbienia. Wszędzie ludzie sławią Twoje imię pieśnią.

Pieśń ta będzie niewątpliwie ulubioną, kiedy nadejdzie czas Królestwa.

66,5–7 Powtarzanie się wyrazów *nasz* i *nas* w wersetach 5–12 skłania nas do wniosku, że odzwierciedlają one zapał ewangelizacyjny żydowskiej resztki w dniach ostatnich. Będzie ona zachęcać narody do refleksji nad cudownymi rzeczami, jakie **Bóg** dla niej uczynił. W tym kontekście na myśl przychodzą dwa zadziwiające przejawy Jego mocy. Prowadząc lud przez **Morze** Czerwone, uczynił On **suchą** drogę. Podobnie czterdzieści lat później, gdy Izraelici dotarli do **rzeki** Jordan i ją byli w stanie przejść suchą nogą. Co za radość wówczas wybuchła! Lud nie mógł się nacieszyć Bogiem, którego potężne rządy nigdy się nie kończą, a którego **oczy** bacznie przyglądają się **narodom**. Głupotą jest buntować się przeciwko takiemu Bogu.

66,8–12 Poganie także powinni **błogosławić Boga** za cudowny sposób wybawienia ludu izraelskiego. W kalejdoskopowym następstwie podobieństw Izrael został przedstawiony jako:

oczyszczony (NKJV) jak **srebro**, kiedy hutnik poddaje je działaniu wysokiej temperatury (w. 10);

uwięziony jakby w **sieci** (w. 11a);

przymuszony do niewolniczej pracy (w. 11b);

zdeptany przez niegodziwych (w. 12a);

wystawiony na okropne niebezpieczeństwa, jakby przechodził **przez ogień i wodę** (w. 12b).

A jednak Bóg nie pozwolił im, aby zostali ostatecznie pobici. Ale **wprowadził** ich do **bogactwa spełnienia** (NKJV), co stanowi nawiązanie do ich niesamowitego dobrobytu w tysiącletnim Królestwie. Jak to ujął Williams:

> Pomimo nieprzerwanych wysiłków szatana i człowieka, aby całkowicie zniszczyć Izrael, dwanaście plemion pojawi się na górze Syjon w poranek tysiącletniego Królestwa, udowadniając prawdziwość dziewiątego wersetu. Poświadczą one, że sprawiedliwe karcenie, którego doświadczyli (ww. 10–12), wynikało z miłości i przeprowadzane było w mądrości[46].

66,13–15 W wersetach 13–20 **ja** i **mój** wskazują, że chór zamienił się w głos solowy. Kilku zdrowych doktrynalnie komentatorów uważa, że mówi tu Pan Jezus, Król i wielki Arcykapłan Izraela. Przychodzi On do Boga z **całopaleniami** życia całkowicie oddanego woli Ojca. Wypełnia On **śluby** uwielbienia, które złożył w utrapieniach. Może to się odnosić albo do Jego własnego cierpienia na krzyżu, albo do cierpień, w których współczuł swojemu ludowi, ponieważ: „We wszelakiem uciśnieniu ich i on był uciśniony" (Iz 63,9 BG).

Kiedy czytamy tutaj o **całopaleniach**, ofiarach z **baranów**, **wołów** i **kozłów**, to poza własnymi doświadczeniami psalmisty nie powinniśmy ich brać dosłownie. Mesjasz używa tych figur stylistycznych w odniesieniu do uwielbienia, które będzie składał On i wierna resztka. Nie wyklucza to z drugiej strony możliwości występowania zmodyfikowanego systemu ofiarniczego w Królestwie.

66,16–19 W wersecie piątym zaproszenie brzmiało: „pójdźcie i oglądajcie". Tutaj, w wersecie

16, ma ono postać: „**Pójdźcie, słuchajcie**". Dzieła **Boga** dokonywane w historii można zobaczyć, ale Jego postępowanie w stosunku do duszy można tylko usłyszeć. Mesjasz zaprasza wszystkich tych, którzy boją się Boga, do zapoznania się ze świadectwem wysłuchanej modlitwy. **Wołał** On do Boga w modlitwie wstawienniczej i uwielbiającej. Jest to odniesienie do Jego dni w ciele, kiedy to „zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci" (Hbr 5,7). Gdyby w Jego sercu było coś **niegodziwego**, **Pan** nie wysłuchałby Go. Ale On był bez grzechu, toteż „dla bogobojności został wysłuchany" (Hbr 5,7).

66,20 To stanowiło inspirację dla ostatniego wybuchu uwielbienia:

Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej
I nie odmówił mi swej łaski!

Psalm 67: Wezwanie misyjne Izraela

Bóg powołał naród izraelski z zamysłem misyjnym. Miał on być świadkiem dwóch istotnych prawd dla otaczających go narodów:

1. Prawdy monoteizmu: że jest tylko jeden Bóg (2M 20,2–3; 5M 6,4; Iz 43,10–12);
2. Prawdy, że ludzie żyjący w posłuszeństwie pod panowaniem Jahwe będą szczęśliwi i będzie im się dobrze powodziło (3M 26,3–12; 5M 33,26–29; 1Krn 17,20; Jr 33,9).

W Jego planach Izrael nie miał być *stacją docelową* dla *błogosławieństw*, ale *portem przeładunkowym*. W ST znajdujemy liczne wskazówki, że Boże zbawienie było przeznaczone nie tylko dla Żydów, ale również dla pogan, i że Izrael jako naród kapłanów miał służyć jako pośrednik pomiędzy Bogiem a narodami.

Niestety, Izrael nie wypełnił tej części swojej misji. Popadając w bałwochwalstwo, przeczył prawdom, do których zwiastowania został powołany.

Na szczęście nie tak łatwo zniweczyć Boże plany. Podczas ucisku wierząca resztka Żydów zaniesie ewangelię Królestwa całemu światu (Mt 24,14). Natomiast w Królestwie, które później nastanie, Izrael będzie kanałem błogosławieństwa dla narodów (Iz 61,6; Za 8,23).

67,2–3 Psalm 67 stanowi zapowiedź tego czasu. Słyszymy w nim modlitwy wierzących Żydów, o to, aby **Bóg błogosławił** im, żeby mogli zanosić ewangelię poganom. Gdy czytamy słowa: „**aby poznano na ziemi drogę Twoją**", musimy pamiętać, że drogą tą jest Chrystus (J 14,6). Tylko przez Niego **narody** i jednostki mogą doświadczać Bożej zbawczej mocy.

67,4–5 W niesłychanym wybuchu entuzjazmu misyjnego Izrael modli się dalej, żeby do Boga wzniosła się prawdziwa ulewa uwielbienia z ust pogan oraz żeby **narody** mogły radować się wzorcowym czasem świętowania pod dobrym i sprawiedliwym panowaniem Chrystusa i pod Jego łagodną, pasterską troską.

67,6 Tak jak Izrael pragnie usłyszeć uwielbienie dla **Boga** z ust **wszystkich ludzi**, tak i my, przypomina F. B. Meyer, powinniśmy „pragnąć korony na skroni Chrystusa".

67,7–8 Ostatnie dwa wersety to obrazek już z tysiącletniego Królestwa. Jest po żniwach, więc stodoły i spichrze pękają w szwach. Ten dowód Bożego błogosławieństwa dla Izraela będzie potężnym świadectwem dla narodów. Żydowski naukowiec Franz Delitzsch podsumował: „Bowiem w Bożych zamierzeniach cała dobroć, którą okazuje Izraelowi, jest dla dobra ludzkości"[47].

Psalm 68: Nasz Bóg maszeruje naprzód

To narodowy śpiew procesjonalny Izraela, w którym podróż arki przymierza z góry Synaj na górę Syjon przedstawiona została jako podróż Boga po ostateczne zwycięstwo. Dla żydowskiego umysłu arka reprezentowała obecność Boga. Kiedy arka się poruszała, Bóg się poruszał. I była to reprezentacja jak najbardziej właściwa.

Panuje powszechne przekonanie, że pieśń ta skomponowana została w ramach świętowania pewnego konkretnego wydarzenia w historii arki – powrotu na górę Syjon po jej niesławnym przejęciu przez Filistynów oraz pobycie w domu Obeda Edomczyka (2Sm 6,2–18).

Lepiej wejdziemy w atmosferę tego marsza, uzmysławiając sobie jego podział na siedem części:

1. Wstęp pochwalny (ww. 2–7).
2. Przemieszczenie się arki z Synaju przez pustynię (ww. 8–9).
3. Wejście do ziemi kananejskiej i jej podbój (ww. 10–15).
4. Zdobycie Jerozolimy przez Dawida (ww. 16–19).
5. Pieśń pochwalna dla Boga za zwycięstwo nad Jebuzejczykami (ww. 20–24).
6. Procesja niosąca arkę do świątyni w Jerozolimie (ww. 25–28).
7. Rozradowany tłum oczekujący ostatecznego zwycięstwa Boga (ww. 29–36).

W kontekście mesjanicznym psalm ten przedstawia Jego wcielenie, podbój na Golgocie, Jego wniebowstąpienie i powtórne przyjście.

Wstęp pochwalny (68,2–7)

68,2–4 Pierwszy werset podpowiada nam, że przemieszczanie się arki będzie tu głównym tematem. To prawie dokładnie te same słowa, których użył Mojżesz, gdy arka wyruszyła z góry Synaj (4M 10,35). Widok świętej skrzyni w drodze przywodził na myśl czas, gdy **Bóg** powstaje i wkracza do działania. Dla **Jego wrogów** oznacza to klęskę i rozproszenie, dla sprawiedliwych głęboką radość. Jego nieprzyjaciele rozbiegają się w różnych kierunkach. **Uciekają** w popłochu. Ulotni jak dym, nietrwali jak topiący się **wosk**, zmierzają ku zagładzie. Nadszedł czas odpłaty i nagrody, radości i świętowania.

68,5–7 Nadszedł czas, by **śpiewać Bogu** na chwałę i oczyścić drogę dla Pana na pustyniach (MT, por. Iz 40,3; 62,10). **Jego imię** to **Jahwe** (BT), zachowujący przymierze. Jemu należy się nieskończone uwielbienie. Choć jest nieskończenie wysoki, jest jednocześnie bliski wszystkim samotnym i ograbionym. Jako **Bóg** wszelkiej łaski jest **ojcem sierot** i **sędzią wdów**. Zapewnia On ciepło szczęścia rodzinnego samotnym, a tych, którzy zostali niesłusznie skazani na więzienie, z okrzykami radości wyprowadza **na wolność**.

Inaczej z **opornymi**; ich miejscem przeznaczenia jest pustkowie.

Te początkowe wersety mówią więc słowami „Hymnu bojowego Republiki": „Nasz Bóg maszeruje naprzód" i zestawiają znaczenie tego marszu dla sprawiedliwych i dla buntowników.

Choć nie jest to widoczne w tłumaczeniu, w tekst tego psalmu wplecionych zostało siedem imion Bożych: *Elohim* (w. 2), *Jah* (w. 5), *Jahwe* (w. 11), *El Szaddaj* (w. 15), *Jah Elohim* (w. 19), *Adonai* (w. 20) oraz *Jahwe Adonai* (w. 21).

Arka przemieszcza się z Synaju przez pustynię (68,8–9)

Chwila, gdy Izraelici rozbili się obozem pod Synajem i rozpoczęli swoją drogę w kierunku ziemi obiecanej z arką na czele, była naładowana emocjami. Nawet sama natura zdawała się odczuwać niesamowitość tego momentu. **Ziemia** zatrzęsła się, **niebiosa** spuściły nagły **deszcz**, a góra **Synaj** zadrżała na ten widok.

Wejście do ziemi i jej podbój (68,10–15)

68,10–11 Pod koniec wersetu dziesiątego Izrael jest już w Kanaanie, a **Bóg** wprowadził zmiany klimatyczne, dzięki którym ziemia jest dobrze zaopatrzona w **deszcz** – miła odmiana po egipskim systemie irygacji oraz pustynnej suszy. Krajobraz odżył wraz z ożywieniem się przywiędłej roślinności. Lud jest w domu, a Pan obficie ich zaopatruje.

68,12–14 Narracja szybko przechodzi do podboju tej ziemi. **Pan** wypowiada **słowo**, to jest rozkaz wymarszu przeciwko siłom wroga. W słowo to wpisane jest zapewnienie zwycięstwa. I oto kolejna rzecz, której się dowiadujemy: wielka grupa kobiet[48] roznosi w domu wieści: „**Królowie wojsk uciekają, uciekają**". W języku mocno przypominającym pieśń Debory (Sdz 5) widzimy jak kobiety dzielą **łupy** wojenne, nie wychodząc nawet z **zagród**. Przymierzając piękne stroje i biżuterię, przypominają **skrzydła gołębicy** pokryte **srebrem** albo, kiedy słońce pada pod innym kątem, mienią się **złotem** jak **pióra**.

68,15 Dla wroga była to wielka klęska. Bóg **rozproszył królów** jak **śnieg na Salmonie**.

Zajęcie Jerozolimy przez Dawida (68,16–19)

68,16–17 Jerozolima w dalszym ciągu spoczywała w rękach pogan – Jebuzejczyków. Pierwszą rzeczą, którą Dawid uczynił jako namaszczony król nad całym Izraelem, było wystąpienie przeciwko temu miastu. Zdaniem obrońców było ono tak niezdobyte, że równie dobrze mogliby go strzec ślepi i kalecy. Ale Dawid i jego ludzie przejęli tę warownię i nazwali ją Miastem Dawida (2Sm 5,1–9).

Do tego właśnie odnosi się tutaj psalmista. Zdobycie cytadeli ujawniło, że Jerozolima jest wybranym miastem. Wysoki, pokryty śniegiem szczyt Hermonu znajdujący się na północ od **Baszanu** z zazdrością spogląda na górę Syjon. Hermon to majestatyczny łańcuch górski z wieloma wspaniałymi **szczytami**, a jednak Bóg pominął go i wybrał na swoje stałe miejsce zamieszkania Syjon. To dlatego Hermon spogląda nań z taką zazdrością.

68,18 Dawid przypomina sobie odebranie Jerozolimy Jebuzejczykom. Nie ma jednak żadnych złudzeń co do źródła tego zwycięstwa. Nie był to wynik jego sprytnych posunięć taktycznych ani bohaterstwa jego ludzi. To niezliczone **wozy Boże** najeżdżające na miasto zapewniły zwycięstwo. Marsz Boga, który rozpoczął się pod **Synajem,** dobiegł chwalebnego końca w Syjonie.

68,19 Wspominając odwagę, z jaką jego żołnierze szturmowali wzgórza Jerozolimy, Dawid spojrzał głębiej niż ciało i krew i ujrzał, jak Bóg zstąpił na tę **wysoką** górę, biorąc jeńców i zdobywając łupy dla tych, którzy wcześniej byli buntownikami, aby mógł **mieszkać** wśród tych ludzi jako ich Pan i Zbawiciel.

Paweł stosuje werset 19 do wniebowstąpienia Chrystusa (Ef 4,8–10). Gdy Chrystus wstępował do niebios, **wiódł ze sobą jeńców**, to znaczy tryumfował nad swoimi wrogami, a ludziom rozdał dary. **Dary**, które **wziął** od ludzi jako nagrodę za dokonane dzieło krzyża (Ps 68,19), przekazał następnie ludziom dla utrwalenia i rozszerzania Jego Kościoła (Ef 4,8).

Pieśń pochwalna dla Boga za zwycięstwo nad Jebuzejczykami (68,20–24)

68,20–21 Wspomnienia zdobycia Syjonu zawsze wzbudzają uwielbienie dla Boga. Pieśń ta przedstawia Go jako Wybawcę i Niszczyciela. Jako Wybawca „nosi On nasze brzemię i odnosi dla nas zwycięstwo" (Knox). Jest **Bogiem naszego zbawienia** i posiada moc wybawienia **od śmierci**.

68,22–24 Jako Niszczyciel zmiażdży swoich wrogów, buntowników, których długie włosy symbolizują przewrotne, niegodziwe życie. Obiecał On wytropić ich w niedostępnych miejscach **Baszanu** oraz na wybrzeżach wielkich mórz, żeby Izrael mógł sobie umyć stopy **w** ich **krwi**, a izraelskie **psy** mogły się pożywić ich zwłokami.

Werset 23 nie odnosi się do ponownego zgromadzenia Izraela, ale do polowania na jego wrogów.

Procesja niosąca arkę do świątyni w Jerozolimie (68,25–28)

Niedługo po tym, jak Dawid zajął Jerozolimę, wydał rozkaz, aby przyniesiono arkę do namiotu, który został wzniesiony specjalnie w tym celu (2Sm 6,12–19). Znajdujemy tutaj opis **pochodu**, który się odbył. Gdy procesja ta zmierza w kierunku **świątyni,** psalmista mówi coś w rodzaju: „Spójrzcie, oto On, nadchodzi"[49]. Na czele idzie chór, pochód zamykają muzycy, a pomiędzy nimi idą młode kobiety **bijące w bębny**. Posłuchajmy słów ich pieśni:

W chórach błogosławcie Boga,
Pana, wy, którzy się wywodzicie z Izraela.

Wszystkie plemiona są tu reprezentowane – od tych na południu – **najmłodszy Beniamin**, po te na północy – **Zebulon i Naftali**.

Rozradowany tłum oczekujący ostatecznego zwycięstwa Boga (68,29–36)

Gdy arka znika w przybytku, lud stojący na zewnątrz łączy się w ostatniej modlitwie (ww. 29–32) i w pieśni nawołującej całą ziemię do uwielbiania Pana (ww. 33–36).

68,29–30 Modlitwa ta w pierwszej kolejności wzywa Boga, aby zgromadził swoich możnych, okazał swoją **siłę** ku pomocy swojemu ludowi, dokończył tego, co zaczął dla nich robić. Modlitwa ta zostanie ostatecznie wysłuchana w tysiącletnim Królestwie, kiedy **świątynia** będzie chwałą **Jeruzalem**, a **królowie** będą **przynosić** Wielkiemu Królowi **dary** złota i kadzidła (Iz 60,6).

68,31 Język wersetu 31 jest niejasny, ale ogólna myśl jest następująca: Lud wzywa Boga, żeby **zgromił zwierzęta** i **stado byków**. **Zwierzęta**, które mieszkają wśród **trzcin**, najprawdopodobniej krokodyle i hipopotamy, przedstawiają przywódców egipskich. Byki to pozostali władcy, którzy „wynoszą się nad spokojnym stadem narodów" (Knox).

Zdanie: „**niech padną na twarze przynoszący srebro**" (BT), może oznaczać: „aż narody te pokłonią się Tobie, przynosząc **srebro** jako daninę" albo „przewyższając te narody, które żyły z danin w **srebrze**". W obydwu przypadkach zgadza się to z ogólną wymową tekstu. W tym samym tonie utrzymana jest modlitwa: „**Rozprosz narody, które chcą wojny!**". Prośby te zostaną całkowicie spełnione podczas powtórnego przyjścia, gdy agresorzy i podżegający do wojny zostaną zniszczeni.

68,32 W tym dniu **dostojnicy** z **Egiptu** przyniosą daniny, a **Etiopia wyciągnie ręce** w błaganiu i uwielbieniu dla Króla całej ziemi.

68,33–36 Końcowe wersety wzywają **królestwa ziemi** do uznania **Boga** Izraela za godnego czci i chwały. Słowa te komunikują ogromną wielkość i splendor Boga. On jest niedostępny, On **jeździ** na odwiecznych **niebiosach**. On jest Bogiem objawienia przemawiającym **potężnym głosem**. On jest wszechmocny, okazuje swą siłę w obronie **Izraela**, ale Jego wszechmoc sięga poza **obłoki**.

Choć jest tak **straszny** w **swojej świątyni**, pochyla się jednak, aby udzielić **mocy i siły swojemu ludowi**.

W tym miejscu można dodać tylko jedno: **Niech będzie Bóg błogosławiony!**

Psalm 69: Uratuj mnie, o Boże!

Dla naszego błogosławionego Odkupiciela cierpienia i śmierć były zanurzeniem się w oceanie Bożego gniewu. Sam nazywał swoje zbliżające się męczeństwo chrztem:

Chrztem mam być ochrzczony i jakże jestem udręczony, aż się to dopełni (Łk 12,50).

A w Psalmie 42,8 słyszymy Jego krzyk:

Głębina przyzywa głębinę w odgłosie wodospadów twoich:

Wszystkie nawałnice i fale twoje przeszły nade mną.

W największej żałobie śmierci z powodu naszego grzechu przemierzył głębiny Bożego sądu.

69,2–4 Tutaj, w Psalmie 69, mamy przywilej posłuchać najgłębszych westchnień Jego świętej duszy, gdy pogrążał się w śmierci. **Wody** podeszły mu po **szyję** (BT) i niedługo zaleją Go całkowicie. Nie ma na czym oprzeć nogi – pod Jego stopami jest tylko **głębokie błoto**. **Nurt** uderza już w Jego głowę. Wody są bardzo głębokie – żaden z odkupionych nie pozna nigdy ich prawdziwej głębokości. W bardzo namacalnym sensie Bóg zebrał wszystkie **wody** w jednym miejscu – na Golgocie – a teraz Jego ukochany

Syn znosi ten ocean sądu, aby zapłacić karę za nasze grzechy.

Nad niezmierzonymi otchłaniami wody nieprzerwanie rozbrzmiewa Jego przynaglenie: „**Wybaw mnie, Boże**". Zdaje Mu się, że prosi tak całą wieczność. Jego gardło wyschło i ochrypło od **krzyku** (BT). **Oczy** opuchły od ciągłego wypatrywania na horyzoncie jakiegoś znaku pomocy od **Boga**. Ale nie zbliża się żadna pomoc.

69,5 Tłum przelewa się pod krzyżem – rozagitowana mieszanka jadu, nienawiści, zgorzknienia i okrucieństwa. Co za widok! Ten, który stworzył świat i podtrzymuje go, wisi na krzyżu przestępcy. Przed nim zebrali się naprawdę winni – Jego zabójcy. Kim są? To mężczyźni i kobiety, których tchnienie pochodzi od Niego, a mimo to **nienawidzą** Go **bez przyczyny**. Stawiają sobie za cel, żeby Go ostatecznie **zwalczyć**, atakują Go kłamstwami.

Dlaczego? Co uczynił?
Skąd wściekłość i ten szał?
Czy może tym zawinił,
Że wzrok ślepemu dał?
O jaką słodycz rany mają!
A jednak nawet one
Złość wzbudzają
Choć uzdrowione.

– *Samuel Crossman*

Teraz na ustach Zbawiciela pojawiają się poruszające słowa: „**Mam zwrócić to**, czego nie ukradłem". Z powodu grzechu człowieka Bóg został okradziony ze służby, uwielbienia, posłuszeństwa i chwały, człowiek zaś z życia, pokoju, zadowolenia i społeczności z Bogiem. Chrystus przyszedł naprawdę **zwrócić** to, czego nie ukradł.

Na bok swą niebiańską szatę odrzuciwszy,
Na boskość glinę ciała nałożywszy,
W odzieniu tym cudowną miłość darował,
Zwracając czego nigdy nie zrabował.

– *Autor nieznany*

Pod tym względem przypomina On ofiarę pokutną (3M 5). Jej charakterystyczną cechą było to, że należało dokonać zadośćuczynienia za wszelkie straty, które się spowodowało i dodać do tego jeszcze jedną piątą ich wartości. Jako nasza ofiara pokutna Pan Jezus nie tylko przywrócił to, co zostało skradzione przez grzech człowieka, ale dodał więcej, bowiem przez skończone dzieło Chrystusa Bóg odebrał sobie więcej chwały niż gdyby grzech nigdy nie pojawił się na świecie. Przez grzech *stracił stworzenia*, przez łaskę *zyskał synów*. My również o wiele lepiej mamy się w Chrystusie niż w Adamie, gdyby nie upadł.

W Nim synowie Adama otrzymali
Więcej niż przez ojca postradali.

69,6 Grzechy w wersecie szóstym to *nasze* grzechy, które Jezus zgodził się wziąć na siebie. On sam nie czynił głupstw ani niczego, czego by mógł żałować, ale „Wziął nasze grzechy i smutki i przysposobił je jako własne". To przejaw cudownej łaski, że tak bardzo się z nami zidentyfikował, że o naszych grzechach mówił jako o własnych.

69,7 W Jego świętym umyśle pojawił się jednak strach. Obawiał się, że ktoś z wierzących może upaść, widząc, iż Jego modlitwy pozostają niewysłuchane. Modli się, żeby to się nie wydarzyło, żeby nikt, kto pokłada nadzieję w **Bogu,** nie **okrył się hańbą z powodu** tego, co się z Nim działo oraz żeby nikt, kto szuka Boga Izraela, nie doznał zniewagi z powodu Jego poniżenia i opuszczenia.

69,8–9 W końcu znosił hańbę **dla** Ojca, z powodu okazanego Mu posłuszeństwa. To dlatego, że takie zadowolenie sprawiało Mu przynoszenie radości Ojcu, ludzie okryli Jego **twarz** niewypowiedzianym **wstydem** i opluli ją. W skład ceny posłuszeństwa wchodziło wyobcowanie spośród **synów** własnej **matki**. Jego przyrodni bracia patrzyli na Niego, jakby postradał zmysły.

69,10 Pana Jezusa pochłaniała **gorliwość** o **dom** Jego Ojca. Gdy słyszał, że ludzie obraźliwie wypowiadają się na temat Boga, odbierał to jako osobistą zniewagę. W dniu, gdy ze świątyni jerozolimskiej wypędził wekslarzy, Jego uczniowie przypomnieli sobie, że tutaj, w Psalmie 69, jest o Nim napisane: „**Gorliwość o dom Twój pożera mnie**" (J 2,17).

69,11–13 Chyba żaden czyn tego doskonałego człowieka nie zadowolił Jego krytyków. Gdy upokarzał swoją **duszę postem** (BG), coś Mu zarzucali – być może to, że tylko starał się stworzyć pozory pobożności. Gdy był pogrążony w najgłębszej żałobie, zamiast wzbudzić ich współczucie, stał się dla nich **pośmiewiskiem**. Wszystkie sfery społeczeństwa wypowiadały się negatywnie na Jego temat: od **siedzących w bramie** miasta dostojników, po przesiadujących w miejscowych tawernach **pijaków**, ryczących swoje niewyszukane prześmiewcze piosenki. To naprawdę dziwne – Pan życia i chwały przyszedł na świat i jest **pieśnią** (BT) **pijaków**.

69,14–19 Po raz kolejny więc wraca do **Boga**, Jego jedynego źródła. Co to za przynaglenie, co za szczerość kiedy się **modli**! Kolejnymi prośbami o pomoc uderza w niebiańskie bastiony. Ale nawet w takiej sytuacji przyznaje Bogu prawo do udzielenia odpowiedzi w **czasie** Jego **upodobania** (BG). Gdy tonie w **błocie**, błaga Boga, żeby uratował Go, w swojej wierności posyłając pomoc, żeby **wyzwolił**

Go **z wód, fal, głębiny** i **czeluści.** W tym skrajnie trudnym położeniu opierał swoje błagania na Bożej **łasce** i Jego obfitym **miłosierdziu**. Jego prośby są krótkie i konkretne: **wysłuchaj mnie, wejrzyj na mnie, nie zakrywaj** przede mną **swojego oblicza**, **zbliż się do mnie**, **wyzwól mnie** i **wybaw mnie**. „**Wybaw mnie przez wzgląd na nieprzyjaciół moich**" niewątpliwie oznacza: „żeby nie cieszyli się z mojej nieukojonej rozpaczy".

69,20–21 Wzmianka na temat wrogów przypomina Mu wszystko, co wycierpiał z rąk ludzi. Jego droga życia usłana była **hańbą, wstydem i zelżywością**. Od dziecka prześladowali Go **nieprzyjaciele**. Bóg wiedział, jak byli liczni. Jego **serce**, to serce, które pragnęło samego dobra dla synów ludzkich, **kruszyły** zniewagi. Smutek i **ciężar** pogrążyły Go w rozpaczy. W Jego żałobie i cierpieniach nikt nie okazywał mu **współczucia**; na darmo **oczekiwał pocieszycieli**. Nawet Jego uczniowie opuścili Go i uciekli. Był *całkiem sam*.

69,22 W kolejnym zadziwiającym proroctwie wypowiedzianym przez Dawida, ale wypełnionym jedynie przez Jezusa czytamy:

Dodali żółci do pokarmu mego,
A w pragnieniu moim napoili mnie octem.

Wypełnienie znajdujemy w Mateusza 27,34.48.

Dali mu do picia wino zmieszane z żółcią; i skosztował je, ale nie chciał pić [...] I zaraz pobiegł jeden z nich, wziął gąbkę, napełnił octem, włożył na trzcinę i dał mu pić.

Żółć była gorzką i niewykluczone że trującą substancją, która w małych ilościach mogła mieć właściwości nasenne. Pan nie chciał jej przyjąć, ponieważ jako nasz Zastępca musiał cierpieć w pełni świadomie. **Ocet** to tutaj kwaśne wino, które w tym wypadku mogło raczej zintensyfikować Jego cierpienia zamiast przynieść ulgę.

69,23 Ton wypowiedzi zmienia się nagle w wersecie 23 i w kolejnych siedmiu wersetach słuchamy wezwania do Boga, aby ukarał naród, który skazał Zbawiciela na śmierć. Na początku może to dziwić, szczególnie, jeśli przypomnimy sobie, że Pan Jezus modlił się też: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23,34). Ale te dwie modlitwy tak naprawdę się nie wykluczają. Przebaczenie było dostępne, jeśli się upamiętają. W przypadku braku zmiany serca, nie pozostawało nic innego jak opisany tutaj sąd.

Musimy pamiętać, że wersety te odnoszą się szczególnie do narodu izraelskiego. Paweł stosuje je do Żydów w Rzymian 11,9–10. Także wzmianka na temat „ich namiotów" jako oznaczenie obozu (w. 26) to aluzja typowo żydowska.

Wersety te zapowiadają sąd, który spadnie na naród, który odrzucił Mesjasza i przyczynił się do Jego śmierci.

Ich stół stanie się **pułapką**. **Stół** odnosi się tu do całości przywilejów, jakie zostały nadane Izraelowi jako wybranemu ziemskiemu ludowi Bożemu. Zamiast stanowić błogosławieństwo przywileje te wyznaczą rozmiary ich potępienia.

Gdy będą doświadczać **szczęścia** (BG, *pokoju*, hebr. *shâlôm*), będzie ono dla nich **potrzaskiem**. Ucisk nastanie nieoczekiwanie właśnie wtedy, gdy ludzie będą sądzili, że wszystko jest pod kontrolą.

69,24 Ich oczy zaćmią się, by nie mogli **widzieć**. Chodzi tu o sąd zaślepienia, który już spadł na Izrael jako naród (2Kor 3,14). Ponieważ odrzucili Światłość, Światłość odrzuciła ich.

Ich biodra będą **zawsze się chwiały**. Rozproszeni pomiędzy narodami nie znajdą wytchnienia dla nóg, ale Pan da im „serce zatrwożone, oczy przygasłe i duszę zbolałą" (5M 28,65).

69,25 Boża **zapalczywość** zostanie wylana **na nich**, a **żar** Jego **gniewu** ich dosięgnie. Z głębokim smutkiem wspominamy wypełnienie tych słów w postaci pogromów antysemickich, obozów koncentracyjnych, komór gazowych i krematoryjnych pieców. Choć zbrodnie te zostały dokonane przez niegodziwych ludzi, nie ma wątpliwości, że Bóg *nie zapobiegł* takiemu wytraceniu potomków ludzi, którzy stwierdzili: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze" (Mt 27,25).

69,26 Ich **mieszkanie** (BT) stanie się **pustkowiem** i **nikt nie będzie mieszkał w ich namiotach** (BG). Przypominają nam się tutaj słowa Mesjasza z Mateusza 23,38: „Oto wam dom wasz pusty zostanie". Słowa te dokładnie się sprawdziły w 70 r., kiedy Tytus i jego wojska splądrowali Jerozolimę i zniszczyli świątynię.

69,27 Jeżeli kara ta wydaje nam się okrutna, pomyślmy o przestępstwie, które ją wywołało:

Bo prześladują tego, któregoś Ty uderzył,
I pomnażają ból zranionego przez ciebie.

W przypowieści o winnicy dzierżawcy mówią na temat syna właściciela: „To jest dziedzic; nuże, zabijmy go, a posiądziemy dziedzictwo jego". *Wiedzieli,* że jest Synem, a mimo to Go zabili. Druga połowa wersetu 27 opisuje tych naśladowców Mesjasza, którzy zginą męczeńską śmiercią.

69,28–29 W obliczu tego nie musimy się tłumaczyć z surowości słów Zbawiciela.

Przydaj winy do winy ich,
Niech nie dostąpią sprawiedliwości twojej!
Niech będą wymazani z księgi życia,
A ze sprawiedliwymi niech nie będą zapisani!

Przy tym nie powinniśmy zapominać, że nawet po ukrzyżowaniu Syna Bożego Duch Boży w dalszym ciągu przekonywał naród izraelski, żeby upamiętał się i zwrócił się do Jezusa jako Mesjasza. Przez cały okres, w którym rozgrywają się Dzieje Apostolskie, słychać bicie Bożego serca, który tęskni za ukochanym narodem i łagodnie zaprasza go, żeby przyjął Jego miłosierdzie i łaskę. Nawet dzisiaj ewangelię kieruje się do Żydów, tak jak i do pogan. Jedynymi osobami, na które spadną kary opisane w wersetach 23–29, będą ci, którzy świadomie odrzucili Chrystusa Bożego.

69,30 Oto ostatnie słowo umierającego przyjaciela grzeszników. Utrudzony, znoszący nieopisane cierpienia prosi, żeby **Boże zbawienie** Go **podniosło**.

I dokładnie to się wydarzyło. Trzeciego dnia Bóg wzbudził Go z martwych i posadził po swojej prawicy jako Księcia i Zbawiciela. Jego cierpienie za grzech skończyło się na wieki. My zaś możemy się radować!

Jahwe Bóg swym mieczem gniewu
Nie dotknie już Pana chwały.
Nie pozwoli ludzkim wargom,
By Pasterza spotwarzały.

– Robert C. Chapman

Teraz śpiewamy:

Burza, która tak szalała,
Na wieki już uciszona.
Nasz jest Boży odpoczynek,
A Twoja chwały korona.

69,31–34 W ostatnich wersetach podmiotem jest zmartwychwstały Odkupiciel. Najpierw przysięga On, że będzie sławił Boga za wyzwolenie Go od śmierci i grobu. Będzie **wysławiać pieśnią imię Boże i uwielbiać je dziękczynieniem**. Będzie to dla Pana oznaczało o wiele więcej niż kosztowne ofiary. Natomiast uciśniony lud na całym świecie znajdzie pocieszenie w myśli, że tak, jak Pan wysłuchał modlitw Zbawiciela i uratował Go, tak wysłucha potrzebujących i uwolni **więźniów**, którzy Go wzywają.

69,35–37 A co z narodem izraelskim? Ostatnie trzy wersety zapowiadają świetlaną przyszłość dla niego. Choć chwilowo odsunięty, Izrael zostanie przywrócony na miejsce błogosławieństwa. Kiedy spojrzą na Tego, którego przebili i będą nad Nim płakać tak, jak się opłakuje jedynego syna; kiedy powiedzą: „Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim", **Bóg wybawi Syjon** i odbuduje **miasta ziemi judzkiej**. Nigdy więcej nie będą rozproszeni pomiędzy narodami, **Jego słudzy zamieszkają** w ziemi, a ich dzieci ją **posiądą**. Oczywiście jest to zapowiedź tysiącletniego Królestwa, w którym Pan Jezus będzie rządził jako Mesjasz–Król, a Izrael będzie bezpiecznie **zamieszkiwał** w ziemi.

Psalm 70: Pomocy, szybko!

W większej części Psalm 70 to powtórzenie Psalmu 40,14–18. Nagłówek stwierdza, że jest to psalm **Dawidowy, ku wspomnieniu** (BT). Pojawiają się tutaj cztery wezwania:

Pomóż szybko (70,2)

Morgan nazywa ten psalm „natarczywym szlochem głębokiego zatroskania". Rzeczywiście takie wrażenie można odnieść w drugim wersecie, gdzie Dawid ponagla Boga, aby **pośpieszył** mu **z pomocą**.

Ukarz za wszystko (70,3–4)

Główną troską na tę chwilę jest ukaranie i wytępienie wrogów. Oskarża ich on o to, że próbowali go zabić, że czerpali przyjemność z wyrządzania mu krzywdy i naśmiewali się z niego w jego nieszczęściu. On z kolei prosi, żeby zostali całkowicie zaskoczeni, żeby **cofnęli się i okryli wstydem** oraz żeby zdziwiła ich głębokość ich własnej **hańby**.

Bądź stale wysławiany (70,5)

Chodzi tu o to, że jeżeli Bóg przyjdzie na ratunek psalmiście, w wyniku tego wzbije się większa fala uwielbienia dla Niego. **Wszyscy, którzy** Go **szukają,** będą mieli okazję, żeby rozradować się udzieloną przezeń pomocą i wielbić Go jako wielkiego **Boga zbawienia**.

Pomóż szybko (70,6)

Opuszczony po raz kolejny, wznosi krzyk o rychły ratunek. Choć nie można powiedzieć, że Dawid unosi się na skrzydłach pewności, jednak ufa Panu jako **pomocy i wybawicielowi**, a taka wiara nigdy nie pozostanie bez nagrody.

Psalm 71: Starość

Jak to dość często bywa, możemy znaleźć bliską analogię pomiędzy doświadczeniami psalmisty i narodu izraelskiego. Toteż, jak sugeruje Bellet, psalm ten można analizować jako modlitwę doświadczonej resztki w starym wieku Izraela[50].

71,1–3 Pierwsze trzy wersety przypominają Psalm 31,1–3. Pan jest sławiony jako **schronienie, skała** i **twierdza**. Psalmista kieruje do Niego jako **skały** schronienia i **twierdzy** gorące prośby o uzasadnienie jego **ufności**, wybawienie, ratunek, zbawienie oraz pomoc.

71,4 W miarę rozwoju tej modlitwy przenika ją mocne poczucie wdzięczności za pomoc w przeszłości oraz miłosierdzie okazywane na starość.

Jeżeli psalm ten zastosujemy do Izraela, **bezbożny** z wersetu czwartego to antychryst. Jego pełna grozy dyktatura sprawdzi granice cierpliwości świętych i

wyciśnie z nich najbardziej żarliwe modlitwy.

71,5–6 Szczęśliwy człowiek, który może powiedzieć, że **Bóg** od dziecka jest jego **ufnością** i **nadzieją**. Jeżeli wspierał się na Panu **od urodzenia**, nie zabraknie mu oparcia i w zmierzchu jego życia. Jeśli jest w stanie zbadać historię działania cudownej Bożej łaski od momentu **urodzenia**, w późniejszych latach nie zabraknie mu materiału do **pochwał**.

71,7–8 Psalmista był dla wielu **dziwolągiem** z powodu powagi jego odrzucenia i cierpienia, a być może także z uwagi na wspaniałe przejawy ratunku, jakich doświadczył. Ale we wszystkich zmieniających się okolicznościach życia Bóg był mu stałą, **pewną ucieczką**. Toteż pragnął, aby każdy jego **dzień** był po brzegi przepełniony uwielbieniem i **chwałą**.

71,9 Nie odrzucaj mnie w czasie starości,
Gdy ustanie siła moja, nie opuszczaj mnie!

Godne starzenie się wymaga więcej godności, niż może zapewnić natura. Starość to nowy świat dziwnych nieporozumień i ukrytych obaw: strachu przed samotnością, strachu, że będziemy ciężarem dla naszych bliskich, że staniemy się nieporadnymi inwalidami, że stracimy kontrolę, że ktoś nas wykorzysta. Obawy te nie są nowe. Psalmista myśli na głos, aby skorzystać mógł każdy, kto wkroczył w jesień życia (*Daily Notes of the Scripture Union*).

71,10–11 Oczywiście w jego przypadku dochodził jeszcze strach przed **nieprzyjaciółmi**, którzy nim gardzili i spiskowali przeciw jego życiu. Błędnie zakładając, że **Bóg** go **opuścił**, przygotowali oni ostateczny atak, w ogóle nie obawiając się jakiegokolwiek sprzeciwu.

71,12–13 Ta krytyczna sytuacja sprawiła, że w utrapieniu wzywał **Boga**, aby stanął u jego boku z **pomocą**. Nie zadając sobie wielkiego trudu, Bóg mógłby również utopić ich w morzu **hańby i sromoty**.

71,14–16 Ale **nadzieja** szybko wznosi się ponad strach i chwała rozpoczyna swoje muzyczne *crescendo*. Tekst tego utworu przypomina sprawiedliwe Boże postępowanie i niezliczone przypadki, w których Bóg wyratował swoje dziecko z opresji. Ze świętą determinacją psalmista mówi: „Będę snuł niekończącą się opowieść o potężnych dziełach Jahwe Elohim”[51].

71,17–18 Jeszcze raz, tak jak w wersetach 5–11, przebiega pełną gamę od młodości do starości (ww. 17–21) i nie znajduje nic poza wiernością **Boga**. Bóg **uczył** go **od** dni jego **młodości** i, jak dokańcza ten werset Knox: „w dalszym ciągu słychać jak opowiadam o Twoich cudach”. Teraz jest już **siwy** ze **starości**, ale wcale nie czuje, żeby jego dzieło zostało wykonane. Prosi o czas na opowiadanie nowemu **pokoleniu** i tym, **którzy mają przyjść** (NKJV), o potężnych cudach Pana. Modlitwa ta została wysłuchana w ten sposób, iż psalm ten został zachowany w świętych Pismach.

71,19–21 Bóg jest naprawdę cudowny! Jego moc i **sprawiedliwość** są wyższe niż niebiosa. Nikt nie może się z Nim równać, szczególnie w kontekście wielkich **czynów**, których **dokonał**.

Czasami przypisuje się Bogu to, na co pozwolił, jakby to zrobił. Stąd tutaj sprawił On, że psalmista (i Izrael) doświadczył wielu gorzkich problemów. W przypadku Izraela chodzi tu o okres wielkiego ucisku. Ale On jest Bogiem odnowy, toteż ponownie ożywi swój lud i wyrwie go z paszczy grobu. I to jeszcze nie wszystko! W miejsce krytyki da im chwałę i otoczy ich pocieszeniem.

71,22 Cytra będzie wykorzystywana w służbie jako akompaniament dla śpiewów na temat **wierności Boga**, a na **harfach** będzie się wywyższać **Świętego Izraela**. To imię Boga – **Święty Izraela** – pojawia się w Psalmach jeszcze dwa razy: w 78,41 oraz 89,19

71,23–24 Ale do cytry i harfy śpiewem dołączą **wargi**, **dusza** i **język** psalmisty. Jego **wargi** będą przejęte radosną pieśnią. **Dusza, którą wybawiła** krew Baranka, również **bardzo się rozraduje** w tej pieśni. **Język** niestrudzenie będzie opowiadał o spolegliwości Boga, ponieważ wszyscy wrogowie zostali całkowicie **rozbici**.

Psalm 72: Chwalebne panowanie Mesjasza

Psalm ten rozpoczyna się jako modlitwa o ziemskiego monarchę, być może **Salomona** (NKJV), ale nie trzeba dużo czasu, żeby przekonać się, że psalmista sięga dalej niż panowanie Salomona: do chwały rządów Pana Jezusa Chrystusa. Będzie to cudowny czas dla zmęczonego, znużonego wojnami świata. Nastanie złoty wiek, na który tęsknie wyczekuje ludzkość. Jęki stworzenia zostaną uspokojone, a na świecie zapanuje dobrobyt.

72,1 W pierwszym wersecie słyszymy modlitwę wypowiadaną przez święte zgromadzenie podczas wprowadzenia Króla na urząd. Knox tłumaczy ten werset: „Daj Królowi Twej własnej mocy w wyrokach, następcy tronu, aby był tak sprawiedliwy jak Ty”.

Każde „niech” w pozostałej części Psalmu 72 stanie się rzeczywistością, gdy Odkupiciel rozpocznie swoje świetne panowanie.

72,2 Będzie **sądził lud twój sprawiedliwie, a ubogich wedle prawa!** Korupcja, łapówkarstwo, ucisk przeminą. Rozprawy sądowe będą przeprowadzane naprawdę bezstronnie, a **ubodzy** już nie będą pokrzywdzeni.

72,3 Góry przyniosą ludowi żniwo **pokoju** i dobrobytu, a sprawiedliwość zakryje **pagórki**. Góry

często oznaczają w Piśmie Świętym rządzących. Może więc tutaj chodzić o to, że poddani w Królestwie Chrystusa mogą oczekiwać równości i sprawiedliwości we wszystkich sądach w ziemi: od Sądu Najwyższego aż do najniższej instancji.

72,4 Przez wszystkie wieki ubodzy i potrzebujący byli ciemiężeni, wykorzystywani, prześladowani, a nawet zabijani. W tysiącletnim Królestwie ich obrońcą będzie sam Król. Uwolni ich raz na zawsze i ukarze tych, którzy ich krzywdzili.

72,5–6 Jego poddani będą Go szanować i **bać się** Go **póki słońce I póki księżyc świecić będzie, z pokolenia w pokolenie**.

72,7 On będzie prawdziwym Melchisedekiem – Królem sprawiedliwości i **pokoju**. Podczas Jego panowania sprawiedliwość będzie się bujnie rozwijać, a **pokój** obfitować dopóki **stanie księżyca**. Zauważmy, że sprawiedliwość poprzedza pokój. „I pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy" (Iz 32,17). Dzięki swojemu sprawiedliwemu dziełu na krzyżu, pozostawił pokój nam, natomiast dzięki sprawiedliwym rządom przyniesie go kiedyś zszarganemu wojnami światu.

72,8 Niegdyś Zjednoczone Królestwo chwaliło się tym, że „Słońce nigdy nie zachodzi nad Imperium Brytyjskim". Kolonie brytyjskie były wplecione pomiędzy inne państwa. Ale Królestwo Chrystusa będzie powszechne. Nie będzie ono grupą rozproszonych kolonii. *Wszystkie* narody wejdą w jego skład. On będzie **panować** od jednego **morza** do drugiego i **od rzeki** Eufrat **aż do krańców ziemi**.

72,9 Niezależni nomadowie zamieszkujący pustynie wreszcie **zegną przed Nim kolana**, a Jego **nieprzyjaciele** upadną zostaną pokonani. To, że będą **lizać proch,** oznacza, że ich udziałem będzie straszna hańba i upokarzające poddaństwo.

72,10–11 Pogańscy **królowie** przybędą do Jerozolimy z daninami i **darami** dla Króla królów. Oto władca Hiszpanii, tam idą głowy rozmaitych państw wyspiarskich, a tutaj szejkowie z Arabii Północnej. Lotnisko jest zatłoczone dygnitarzami przylatującymi z wizytami, ponieważ wszyscy uznają Jego władzę, a **wszystkie narody** bez wyjątku Mu **służą**.

„Królowie bogactw, wiedzy, muzyki i sztuki już Go uznali i nadal będą to czynić", powiedział Meyer.

72,12–14 Widzimy tutaj ogromne współczucie Króla dla **ubogich**. **Biedacy**, poniewierani i wyrzutki społeczeństwa będą mieli potężnego Wybawiciela. Zniknie ubóstwo, a niesprawiedliwość społeczna przejdzie do historii. Słabi i **ubodzy** będą mieli do Niego stały dostęp i będą mogli być pewni, że zostaną wysłuchani z uwagą oraz że podjęte zostaną niezwłoczne działania w ich sprawie. On uratuje ich od okrutnego traktowania i pokaże światu jak **drogie** jest ich życie w Jego oczach.

72,15 Okrzyk „Niech **żyje** Król" wydobędzie się z ust Jego wiernych poddanych. W swej wdzięczności dadzą Mu **złoto** ze skarbów **Saby**. Z całego świata będą się wznosić nieprzerwane **modlitwy**, a ludzie będą Go błogosławić od świtu do zmierzchu.

72,16 Nie da się opisać żyzności jaką osiągnie w tym czasie ziemia. W stodołach i spichrzach będzie pełno **zboża**. Nawet miejsca dotąd nieuprawiane jak na przykład **szczyty gór**, będą **szumieć** dojrzałym zbożem, kołyszącym się na wietrze **jak** lasy **Libanu**.

Miasta będą tak gęsto zaludnione jak pola pełne są **trawy**. Będzie to wyż demograficzny historycznych rozmiarów, a mimo to nie zabraknie żywności.

72,17 Jego imię będzie **trwać, wiecznie** kochane i szanowane. **Póki** będzie **świecić słońce,** Jego sława nie przeminie. Zgodnie z obietnicą złożoną przez Boga Abrahamowi, wszyscy **ludzie** będą się błogosławić w **Nim**, a **wszystkie narody** będą Go **sławić** jako błogosławionego.

72,18–19 Psalm kończy się doksologią. Wspaniałe panowanie Pana Jezusa to Boże osiągnięcie. To On wprowadza te cudowne warunki, ponieważ nikt inny nie potrafiłby tego zrobić. Stąd właściwą rzeczą jest, aby **Jego chwalebne imię** było **błogosławione** na wieki i żeby **Jego chwała** wypełniła **całą ziemię**.

72,20 Koniec modlitw Dawida, syna Isajego. Nie może to oznaczać, że kończą się modlitwy Dawida zapisane w Księdze Psalmów, ponieważ znajdujemy ich tam jeszcze wiele. Może to oznaczać **koniec** jego **modlitw** jak chodzi o księgę drugą Psalmów, ponieważ Psalm 72 jest w niej ostatni. Jednak bardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem jest, że zapowiadane rządy Pana Jezusa Chrystusa będą stanowić ostateczne wypełnienie jego **modlitw**. Królestwo opisane w poprzednich wersetach było tematem jego ostatnich słów (2Sm 23,1–4) oraz tym, *do czego zmierzały* wszystkie jego **modlitwy**. Gdy Mesjasz zajmie miejsce na tronie, pragnienia Dawida spełnią się bez reszty.

III. KSIĘGA 3 (Psalmy 73–89)

Psalm 73: Dylemat wiary

73,1 Tu mówi **Asaf** (NKJV). Od razu na samym początku chciałbym wyjaśnić jedną rzecz. Wiem, że

Bóg jest dobry dla Izraela, **dla tych, którzy** są **prawi**. Prawda ta jest tak oczywista, że chyba nikt nie poddaje jej w wątpliwość.

73,2–3 Ale (BG) *był* taki czas, kiedy zacząłem się zastanawiać. Moje stanowisko w tej sprawie stało się bardzo niepewne, a moja wiara **omal** nie upadła. Widzicie, zacząłem się zastanawiać, jak dobrze się powodzi **bezbożnym** – mnóstwo pieniędzy, przyjemności, żadnych problemów – i wkrótce zapragnąłem być taki jak oni.

73,4–9 Wszystko wydaje się iść po ich myśli. Nie przeżywają tylu cierpień fizycznych, co wierzący. Ich ciała są zdrowe i piękne (oczywiście mogą sobie na wszystko pozwolić). Unikają wielu tragedii ludzi przyzwoitych jak my. A nawet kiedy już napotkają na jakieś trudności, są porządnie ubezpieczeni przeciw każdemu możliwemu wypadkowi. Nic dziwnego, że są tak pewni siebie. Są dumni jak pawie i bezwzględni jak tygrysy. Tak jak ich ciała wydają się spływać oliwą, tak z ich umysłów wylewają się pokrętne plany. No i do tego są tacy bezczelni. Zawsze szydzą z tych, którzy pracują pod nimi, przeklinają ich i traktują ich jak śmieci, nieustannie im grożąc. Nawet Bóg nie wymknie się ich złośliwości. Otwarcie bluźnią, a ich mowa naznaczona jest bluźnierstwami. **Ich język** stąpa dumnie i wyniośle **po** całej **ziemi**, jakby mówili: „Z drogi – idę ja!".

73,10–12 Większość normalnych **ludzi** uważa, że są wspaniali. Kłaniają się im, dygają, okazują największy szacunek. Bez względu na to, co ci nikczemnicy robią, nie dostrzegają ich winy. To tylko utwierdza ciemięzców w ich bezczelności. Zakładają, że jeśli jest jakiś Bóg, to na pewno nie **wie**, co się dzieje. Czują się więc bezpieczni na ścieżkach przewrotności. Tak właśnie wyglądają – świetnie ustawieni w życiu, coraz bardziej się bogacący.

73,13–14 Cóż, zacząłem zadawać sobie pytanie: „Co mam z tego, że żyję przyzwoicie, uczciwie i godnie?". Godziny, które spędziłem w modlitwie. Czas spędzony przy Słowie. Wydatki na służbę Pańską. Składanie świadectwa o Panu, zarówno publicznie, jak i prywatnie. Wszystko, co mi z tego przyszło, to codzienna dawka cierpienia i kary. Zastanawiałem się, czy życie wiary było tego warte.

73,15 Oczywiście nigdy nie dzieliłem się swoimi wątpliwościami i niepewnością z innymi wierzącymi. Nie jestem aż tak głupi. Często przypominałem sobie człowieka, który stwierdził: „Powiedz mi, czego jesteś pewien. Dość mam własnych wątpliwości ". Toteż zatrzymywałem swoje wątpliwości dla siebie, żeby nie zgorszyć jakiejś prostej, ufnej duszy i nie przywieść jej do upadku.

73,16 Jednak w dalszym ciągu cała ta sytuacja nie dawała mi spokoju: Nieprawym dobrze się powodzi, podczas gdy sprawiedliwi cierpią. Tak trudno było to zrozumieć. Naprawdę zmęczył mnie ten problem.

73,17 Wówczas wydarzyło się coś wspaniałego. Pewnego dnia **wszedłem do świątyni Bożej** (NKJV) – nie tej ziemskiej świątyni w Jerozolimie, ale do *niebiańskiej* świątyni. Wszedłem do niej przez wiarę. Gdy przed Panem narzekałem na dobrobyt, jakiego nieprawi doświadczają w tym życiu, w głowie zabłysło pytanie: „No tak, ale co z przyszłym życiem". Im więcej zastanawiałem się nad wiecznym przeznaczeniem człowieka, tym wyraźniej widziałem całą tę sytuację.

73,18–20 Wtedy powiedziałem Panu coś w rodzaju: „Panie, teraz rozumiem, że wbrew pozorom życie bezbożnych to niepewna egzystencja. Chodzą oni po **śliskiej** krawędzi ogromnej przepaści i prędzej czy później spadają w **zagładę**. **Nagle** zostają odcięci, zmiata ich fala **przerażenia** z powodu nieszczęść zbyt okropnych, żeby się nad nimi zastanawiać. Są jak **sen, gdy człowiek budzi się** rano. To, co dręczyło go w nocy, wydaje się teraz jedynie złudą.

73,21–22 Teraz widzę, że to, co powodowało moją zazdrość, to tylko cienie. Byłem głupi, że taką zgorzkniałość i przejęcie wywołał we mnie pozorny dobrobyt bezbożnych. Kwestionując Twoją sprawiedliwość, zachowywałem się bardziej **jak zwierzę** niż jak człowiek. (Wybacz mi takie zachowanie).

73,23–24 A jednak pomimo mojej głupoty, Ty mnie nie odrzuciłeś. **Zawsze** jestem **z Tobą**, a **Ty** trzymasz mnie **za rękę** jak ojciec dziecko. Przez całe życie prowadzisz mnie **swoimi radami**, a na koniec **przyjmiesz mnie do chwały**.

73,25–26 Wystarczy, że mam *Ciebie* **w niebie**. Już samo to sprawia, że jestem niesamowicie bogaty. A teraz nie pragnę już niczego **na ziemi** poza Tobą. Niech bezbożni mają swoje bogactwa. Ja znajduję pełne zaspokojenie w Tobie. Moje ciało może zmarnieć, a moje **serce zamrzeć**, ale **jednak Bóg jest opoką mego** życia i wszystkim, czego będę potrzebował czy pragnął w wieczności.

73,27–28 Ci, którzy starają się trzymać tak daleko od Ciebie, jak to możliwe, **zginą** bez Ciebie. A **wszyscy, którzy nie dochowują Ci wierności** i opuszczają Cię dla fałszywych bogów, zostaną zniszczeni. Jak o mnie chodzi, chcę być tak **blisko** Ciebie, jak to możliwe. Oddałem się Tobie pod ochronę i pragnę **opowiadać o wszystkich Twoich** cudownych **dziełach** każdemu, kto będzie chciał słuchać.

Psalm 74: Pamiętaj!

Ta piękna lamentacja wspomina zniszczenie Jerozolimy przez Babilończyków pod wodzą Nebukadnesara. Zapowiada ona jednak również trzy inne podobne tragedie, które dopiero dotkną Izrael:

Zbezczeszczenie świątyni przez Antiocha Epifanesa (170–168 r. p. Ch.);

Zburzenie świątyni przez Tytusa i legiony rzymskie (70 r.);

Przyszłe zniszczenie świątyni zapowiedziane w Mateusza 24,15.

Kiedy skończyła się rozbiórka babilońska, wyglądało na to, że Bóg raz na zawsze opuścił swój lud. Przyglądając się dymowi unoszącemu się znad gruzów, Izraelici właściwie zinterpretowali go jako dym gniewu Bożego. Ale nawet wówczas z niekłamaną żałością przypominają Panu, że nadal są:

owcami Jego pastwiska (w. 1),

Jego zgromadzeniem (w. 2),

ludem Jego dziedzictwa (w. 2),

Jego biedną gołębicą (w. 19),

uciśnionymi (w. 21),

prześladowanymi i potrzebującymi (w. 21).

Poza tym przywołują różne wydarzenia z przeszłości za pomocą słowa „pamiętaj":

Pamiętaj o swoim zgromadzeniu (w. 2);

Pamiętaj o górze Syjon (w. 2);

Pamiętaj o szyderstwach wroga (w. 18);

Pamiętaj o tym, że bezbożny gardzi imieniem Bożym i hańbi je (w. 22).

74,1–4 Jakby nie wiedział, co się wydarzyło, wzywają **Boga**, żeby przyszedł i zobaczył, jak żołnierze chaldejscy zrównali z ziemią poświęconą budowlę. Następnie przedstawiają relację naocznych świadków z tego wydarzenia. Najeźdźcy wpadli wprost do Miejsca Świętego. **Zatknęli** tam **swoje sztandary**, co oznacza, że wprowadzili pogańskie, bałwochwalcze obrzędy i symbole w miejscu biblijnego kultu Jahwe.

74,5–8 Tak jak **gęstwina leśna** przerzedza się z powodu szybkiej serii wprawnych uderzeń drwali, tak kosztowne **rzeźbione zdobienia** (NKJV) oraz drewniane obicia świątyni padają za sprawą **siekier** i dwuręcznych **młotów** pogańskich wojowników. Gdy miejsce leżało już w gruzach, **puścili** je **z dymem**, całkowicie bezczeszcząc Bożą **świątynię**. Zamierzając całkowicie spustoszyć Izrael i zniszczyć jego kult, **spalili wszystkie miejsca zgromadzeń Bożych w kraju**.

74,9 Fatalny stan narodu podsumowany został za pomocą trzech „próżni" i czterech pytań. Wspomniane próżnie to:

Brak **znaków** (BT). Cudowne interwencje Boga, które ratowały Izrael w przeszłości, są niewidoczne.

Brak **proroków**. W tym czasie ucichł głos prorocki (Ez 3,26).

Brak nadziei na wytchnienie. Nie było **nikogo**, kto wiedziałby **jak długo** będzie trwało to nieszczęście.

74,10–11 Cztery pytania to:

Jak długo Bóg będzie pozwalał **wrogowi** się śmiać?

Czy pozwoli, żeby Jego **imię** było znieważane w nieskończoność?

Dlaczego Jego **ręka** nie powstrzyma zniszczenia?

Dlaczego Jego **prawica** jest bezczynnie schowana w fałdach Jego szat?

74,12–17 Psalmista znajduje jednak nadzieję i pocieszenie, przypominając sobie jak w przeszłości Bóg dokonywał potężnych dzieł w imieniu Izraela. Jako **Król** od dawna już panujący nad narodem w różnych miejscach zapewniał im cudowny ratunek. Na przykład **swoją mocą rozdzielił Morze** Czerwone, aby ułatwić Żydom ucieczkę z Egiptu. Następnie, gdy egipskie **potwory na wodach**, czyli żołnierze faraona, próbowały ich gonić, sprawił, że wody powróciły na swoje miejsce i zatopiły hufce wroga. Rozbił też **głowy Lewiatana**, potężnego krokodyla, który symbolizował potęgę egipską, a ciała żołnierzy zasłały brzegi morza i stały się pożywieniem sępów oraz pustynnych zwierząt. Na pustyni **sprawił, że wytrysnęły** źródła, a **osuszył** Jordan, żeby lud mógł wejść do ziemi obiecanej. **Dzień** i **noc** są pod Jego kontrolą, a **słońce**, księżyc i gwiazdy służą z Jego nakazu. To On ułożył topografię **ziemi**, wyznaczył poszczególne lokalizacje geograficzne i to pod Jego kontrolą znajdują się pory roku.

74,18–21 Psalmista przypomina Bogu, że On również jest zaangażowany w to nieszczęście. **Nieprzyjaciel lży** Jego **imię**. Tak, podli, **nierozumni** ludzie obrzucają Go obelgami.

Położenie Jego ludu jest tragiczne. Ludzie błagają Go, żeby nie porzucał ich – Jego **gołębicy** – na pastwę **dzikim zwierzętom** i żeby nie **zapominał** o swoich uciśnionych na wieki. Proszą, żeby teraz, kiedy **mroczne zaułki** ziemi izraelskiej pełne są przemocy i **gwałtu**, **wejrzał na przymierze** (BT), które zawarł z Abrahamem. Pragną, żeby sprowadził **uciśnionych** w chwale, a nie w pohańbieniu, dając im w ten sposób dość powodów, żeby na nowo **wysławiali** Jego **imię** za wysłuchaną modlitwę.

74,22–23 Ostatecznie chodzi tu o **sprawę** Bożą. Bóg musi bronić czci swojego imienia, ponieważ bezbożni **co dzień** z Niego drwią. Nie może **zapominać** o narastających szyderstwach **wrogów**, które **ustawicznie** wypełniają powietrze.

Psalm 75: Źródło wywyższenia

Odpowiedź na modlitwę z Psalmu 74 znajduje się w Psalmie 75. Pan *powstanie*, by bronić swej sprawy (Ps 74,22) i uciszyć wszelki bunt. Poza tym psalm ten zapowiada moment, kiedy Pan Jezus powróci na ziemię, by rządzić w sprawiedliwości.

75,2 W oczekiwaniu na to wydarzenie, Zbawiciel prowadzi swój lud, gdy ten **wysławia Boga**. Wszystkie Jego **cuda opowiadają**, że jest **bliski** (BG), aby wybawić wybranych i ukarać wrogów. Wszystkie Jego potężne cuda dowodzą, że On się troszczy (LB).

75,3 Ta sama osoba mówi: „**Gdy upatrzę porę, Będę sądził sprawiedliwie**". Czas ten został wyznaczony przez Boga Ojca (Mk 13,32). Kiedy czas ten nadejdzie, On wykorzysta go i wypełni proroctwo Izajasza: „Oto król będzie rządził w sprawiedliwości" (32,1).

75,4 W tym kluczowym czasie, gdy fundamenty ludzkich rządów będą się rozsypywać, On **założy** (NKJV) Królestwo, które będzie niewzruszone. Podczas gdy społeczność ludzka będzie całkowicie zepsuta duchowo, politycznie i moralnie, **słupy** Jego rządów będą solidne i pewne.

75,5–6 Do **zuchwałych** mówi On: „Skończcie się przechwalać", **a do bezbożnych**: „Kim wam się wydaje, że jesteście? Nie bądźcie tak dumni, pewni siebie i niezłomni. Nie wynoście się w swojej pysze.

75,7–8 Prawdziwe **wywyższenie** (BT) nie przychodzi w ten sposób. Nie przychodzi ono **ze wschodu ani z zachodu**, ani też z pustyni na **południu** (NKJV)". To, iż nie została wymieniona północ, może się wiązać z faktem, że to najczęściej stamtąd przychodził najeźdźca, co oznaczało raczej zniszczenie niż wywyższenie. Inna możliwość to to, że północ często wiąże się z miejscem zamieszkania Boga (Iz 14,13; Ps 48,3). W każdym razie jasne jest, że „podniesienie" nie pochodzi z żadnego ludzkiego czy ziemskiego źródła, ale tylko od Pana. On jest najwyższym Władcą, który strąca jednych, a innych wywyższa.

75,9 Jako strącający trzyma w **ręce kielich**, który zawiera **wino** sądu. Pieni się ono, jest **czerwone** i **dokładnie wymieszane**, co oznacza, że jest wzburzone i że posiada wielką moc. Kiedy będzie je **nalewać**, **bezbożni** mieszkańcy ziemi będą zmuszeni je całe **wypić**, razem z **osadem**.

75,10–11 W ostatnich dwóch wersetach nadal mówi Pan Jezus. Będzie On zawsze **opiewać** chwałę **Boga Jakuba**, Boga, który wywyższył swój niegodny lud. **Rogi bezbożnych**, to jest ich siłę i chwałę, odetnie, ale zwiększy moc i chwałę **sprawiedliwych**.

Psalm 76: Gniew ludzki uwielbia Boga

W 701 r. p. Ch. wojsko asyryjskie pod wodzą Sancheryba zagroziło Jerozolimie. Zanim jednak choćby zbliżyli się do miasta, anioł Pański nawiedził ich obóz i wygubił 185 000 żołnierzy.

Porażkę Asyryjczyków opisuje wiersz Byrona pt. „Zniszczenie Sancheryba", który w całości zacytowaliśmy w komentarzu do Izajasza 37,36. Jeżeli Psalm 76 rozpatrzymy na tym tle historycznym, nabierze on nowego życia. Naprawdę warto przeczytać wiersz z tym psalmem.

76,2 Bóg jest sławny **w Judzie** dzięki widowiskowemu pokonaniu armii, która groziła miastu i świątyni. **Jego imię** jest znane **w Izraelu** z powodu tego niezapomnianego rozdziału w historii narodu.

76,3–5 Wyznaczył On Jerozolimę, miasto pokoju, na swoją stolicę, wzgórze **Syjon** na swoje **mieszkanie**. I tam właśnie rozbił oręż przeciwnika, lśniące **strzały, tarcze, miecze** i wszelką inną broń.

To miasto, spoczywające na wzgórzu, jest wspanialsze niż **góry łupiestwa**, czyli pogańskie potęgi, które je splądrowały. Na zasadzie metonimii oznacza to również, że Bóg Jerozolimy jest **wspanialszy** niż jakakolwiek moc, która mogłaby podnieść rękę na Judę.

76,6–7 Widać to w losie, który spotkał wojsko asyryjskie. **Odważni** wojownicy nagle porzucili broń. W jednej chwili stali się bezsilni. Wystarczyło jedno słowo **Boga Jakuba**, a zarówno jeźdźcy, jak i konie pogrążyli się w **sen** śmierci.

76,8–10 Jakiż to wielki Bóg! I jak bardzo należy się go **bać**! Gdy tylko zapłonie Jego gniew, wszelka opozycja zdaje się na nic. Gdy tylko ogłosi **wyrok**, który ma spaść z **nieba, ziemia** trzęsie się i **milczy**, ale jest to cisza przed burzą. Następnie Bóg występuje, żeby naprawić zło ziemi i **wybawić** swój **uciśniony** (NKJV) lud.

76,11 On ma swoje cudowne sposoby sprawiania, że **gniew ludzki przyczynia** Mu **sławy**. Zaś to, co nie chce Go sławić, przypina sobie, jak miecz pokonanego dowódcy.

Gniew ludzki będzie Ciebie sławić,
Resztę zaś powstrzymasz.
Ty z nieszczęść całej ziemi,
Sobie chwałę przyczyniasz.
Zamysł ludzkiego serca złego
Sprawuje Twoją wolę,
Ty siedzisz wciąż na swym tronie,
Możemy wierzyć ze spokojem.
„Uspokójcie się, wiedzcie, żem Bogiem"
Te słowa rozpędzą strach,
Gdyśmy w objęciach trwogi,
W smutku, bólu, we łzach.

Ten, który rządzi zastępami aniołów,
W swych dłoniach wszystko trzyma
Nikt mu nie powie: Co czynisz?
Nikt Go nie może powstrzymać.

– *Autor nieznany*

76,12a W świetle niewypowiedzianej wielkości i chwały Pana lud Judy zostaje zachęcony, aby **składać śluby** Panu, ich **Bogu,** i **je spełniać**.

76,12b–13 Następnie autor radzi narodom pogańskim, które otaczały Izrael, żeby **składały dary** jako daniny dla Najwyższego Władcy – Mocnego, który może **ukrócić** życie **książąt** ziemi i sprawić, że **straszne** rzeczy przydarzą się najpotężniejszym władcom.

Psalm 77: Lek na egocentryzm

W pierwszych jedenastu wersetach **Asaf** (NKJV) cierpi z powodu przesadnej samoobserwacji. Zaimki „ja", „mój", „mnie" itd. pojawiają się *ponad 20* razy, podczas gdy imiona Boga tylko *siedem* razy, a zaimki odnoszące się do Niego kolejne *siedem* razy. W wersecie 11 następuje jednak zmiana i w ostatnich dziesięciu zaimki dotyczące Asafa pojawiają się zaledwie *trzy* razy, natomiast rzeczowniki i zaimki dotyczące Boga *ponad dwadzieścia* razy. „Służba Chrystusa przez Ducha Świętego oczyszcza naszą mowę ze słów: 'ja', 'mnie', 'mój'".

Ktoś opisał rozwój myśli w tym psalmie za pomocą czterech określeń:

Utyskiwanie (w. 2–7),
Utonięcie (ww. 8–11),
Uwielbianie (ww. 12–16),
Unoszenie się (ww. 17–21).

77,2–4 Najpierw Asaf wylewa przed **Bogiem** swoje narzekania. Jakiś niewymieniony z nazwy problem zamieszkał w jego domu. W swoim utrapieniu nie potrafi skupić się na niczym ani nikim innym oprócz siebie. Stwierdza, że pomimo nieprzerwanej modlitwy, jakoś nie chce przyjść pocieszenie. Staje w nienormalnej sytuacji, gdzie myśli o **Bogu** zamiast radości wywołują jęk bólu. Im więcej nad Nim rozmyśla, tym bardziej zasmucony się staje.

77,5–7 Za swój ostry przypadek bezsenności wini tylko Boga. Nie znajduje słów, by opisać boleść ducha. Szuka pocieszenia we wspomnieniach dawnych **dni**, kiedy to wszystko szło po jego myśli. Ale im bardziej zajmuje się sobą i szuka zwycięstwa wewnątrz siebie, tym bardziej wątpi w dobroć Pana. Napadają go wątpliwości, które wyrażają się w *pięciu pytaniach niewiary*.

77,8–11 *Pierwsze* z nich wyraża przerażającą sugestię, że może **Pan** skończył z nim na dobre. *Drugie* rozważa możliwość, że miłość Boga **ustała**. W *następnym* psalmista zastanawia się, czy Pan odwołał swoje obietnice. W *kolejnym* w jego umyśle świta bezczelna myśl, że może **Bóg zapomniał litości**. *Wreszcie* pyta, czy Boży **gniew** odciął dopływ Jego współczucia i udziela sobie odpowiedzi, że tak właśnie jest. **Prawica Najwyższego** się zmieniła. Cały jego żal ma bezpośrednie źródło w zmianie Bożego nastawienia względem niego.

77,12–14 Jednak w wersecie 12 następuje duchowa przemiana porównywalna z tą, która zachodzi pomiędzy siódmym i ósmym rozdziałem Rzymian. Po tym jak egocentryzm wrzuca go w głębinę beznadziei, Asaf zwraca wzrok ku górze i postanawia rozważać poprzednie interwencje Boga na rzecz Jego ludu, które występowały zawsze w najtrudniejszych dla narodu chwilach. W ten sposób natychmiast przyznaje, że Bóg jest święty, że wszystko, co robi, jest doskonałe, sprawiedliwe i dobre. On nie popełnia błędów.

77,15–16 W szczególności psalmista rozważa cudowne, wspaniałe przejawy Bożej **mocy**, kiedy wyzwalał On lud izraelski z niewoli egipskiej. Gdy dochodzi do tego momentu, unosi się już na skrzydłach. Zaimki osobowe zniknęły całkowicie z jego słownictwa. Skoncentrowanie na sobie ustąpiło skoncentrowaniu na Bogu.

77,17–19 Z wielką literacką wprawą przedstawia **wody** Morza Czerwonego, jak spoglądają w górę i dostrzegając swojego Stwórcę, cofają się w przerażeniu. Rozpętała się burza. Spadły ulewne deszcze. Nad głowami rozległy się dzikie **grzmoty**, pioruny przecinały niebo zygzakami, rozświetlając krajobraz. Teren ten nawiedził wściekły wiatr, a cała okolica zatrzęsła się z powodu tak srogiego ataku.

77,20–21 Sam Bóg uczynił drogę przez **morze**. Tak jakby utworzył **ścieżkę**, żeby Jego lud mógł przejść suchą stopą. A jednak nikt nie widział odcisków Jego stóp. Jak to często bywa, istniały obfite dowody Jego obecności i mocy, choć On sam ukrywał się w cieniu.

Psalm ten kończy się spokojnym akcentem: Bóg–Pasterz prowadzi Izrael pod opieką **Mojżesza i Aarona** przez pustynię do Kanaanu. Na początku Asaf był kandydatem do leczenia psychiatrycznego, na końcu jest spokojny i zrównoważony. Psalm ten stanowi więc ilustrację znanego powiedzenia:

Skupienie na sobie przynosi cierpienie.
Skupienie na innych przynosi zniechęcenie.
Skupienie na Chrystusie przynosi zadowolenie.

Psalm 78: Przypowieść płynąca z historii

„Boże drogi łaski i drogi przewrotności Izraela" – w ten sposób przesłanie tego psalmu podsumowuje

Bellett. To jedna ze wspaniałych pieśni historycznych. Jej celem jest nauczyć nas czegoś z przeszłości, żebyśmy nie musieli tego powtarzać.

Zaproszenie psalmisty: Uczmy się z historii (78,1–4)

Psalmista wzywa cały swój **lud** (i nas wszystkich), abyśmy uważali, ponieważ będzie się posługiwał **przypowieścią**, czyli to, co będzie relacjonował, będzie miało głębsze znaczenie. Gdy będzie powtarzał różne rozdziały historii swojego narodu, wplecie w nie ukryte lekcje, które nazywa „**tajemnicami zamierzchłego wieku**". Tak samo jak nasi rodzice przekazywali nam jakiś zapis historii, tak i my zobligowani jesteśmy do tego, aby następnemu **pokoleniu** przekazywać relację z Bożego łaskawego postępowania względem Jego ludu.

Boży łaskawy zamiar kryjący się za nadaniem Prawa (78,5–8)

Asaf rozpoczyna swoje nauczanie w przypowieści od ustanowienia **Prawa** (BT). Bóg dał je **Izraelowi** ze wskazówkami, aby przekazywał je wiernie następnym **pokoleniom**. Miał On w tym czworaki cel:

Aby Jego lud **pokładał** w Nim **nadzieję**.

Aby nie **zapominali** Jego chwalebnych **dzieł**.

Aby byli posłuszni.

Aby uczyli się z przeszłości i nie powtarzali buntowniczych zachowań swoich praojców.

Nieposłuszeństwo, bunt i niewdzięczność ludu (78,9–11)

Ale co się wydarzyło? Pod dowództwem plemienia **Efraima** Izraelici zawiedli Pana. Uzbrojeni **łucznicy uciekli w dniu boju**. Może to być odniesienie do ich tchórzostwa w Kadesz–Barnea, kiedy przyjęli pesymistyczną wizję szpiegów. Może to również być aluzja do tego, że nie udało im się całkowicie wypędzić Kananejczyków z ziemi. Jednak najbardziej prawdopodobne jest to, iż jest to ogólny opis ich charakterystycznego zachowania. Wiele razy świadomie łamali **Prawo** (BT) Boże. W nawyk weszło im to, że **zapominali** o wszystkich wspaniałych, **cudownych dziełach**, których dla nich dokonał.

Niepamięć o wybawieniu z Egiptu (78,12–14)

Zapomnieli o **Egipcie** oraz o cudzie wyzwolenia z przymusowej pracy na polach **Soanu** (Tanis). Jak mogli zapomnieć o przejściu przez **Morze** Czerwone, kiedy to **wody** stały na baczność po obu ich stronach, czekając aż przejdą po suchej ziemi? Jak mogli zapomnieć o cudzie **obłoku** chwały, który prowadził ich **za dnia** oraz **blasku** światła w **nocy**.

Niepamięć o cudownym zaopatrzeniu w wodę na pustyni (78,15–16)

Szybko zapomnieli o tym, jak Bóg **obficie** zaopatrzył ich w wodę, rozłupując **skały na pustyni**. Woda wytrysnęła z nich jakby pod skałą znajdowała się potężna fontanna. **Rzeki** wód na pustyni! Ale ich pamięć była słaba.

Zuchwałe domaganie się chleba i mięsa (78,17–22)

W niedługim czasie zaczęli nękać Pana, dopraszając się zmiany diety. Narzekając i okazując swoje niezadowolenie, przedstawili **Najwyższemu** nowe wymagania. Insynuowali, że Bóg wyprowadził ich na **pustynię**, żeby pomarli z głodu. Wątpili w to, że jest w stanie się o nich zatroszczyć. Opornie przyznając, że zapewnił im **wodę**, kwestionowali Jego chęć i umiejętność zatroszczenia się o **chleb** i **mięso** dla nich.

To, że Jego lud Mu nie ufał, naprawdę zdenerwowało **Pana**. Jego **gniew** spowodowany tym, że **nie zaufali** Jego mocy wybawienia, był zrozumiały. Sprawił więc, że **ogień** Jego **gniewu** rozgorzał **przeciwko Izraelowi**.

Łaskawe zaopatrzenie w mannę (78,23–25)

Chcieli chleba, ale na pustyni nie było supermarketów. Nie było też składników do jego wypieku. Dlatego Bóg **otworzył drzwi** swojego niebiańskiego spichrza i niezawodnie **spuszczał im jak deszcz** zapasy **manny**. Lud karmił się czymś lepszym niż chleb: był to **chleb anielski, zboże z niebios**.

Łaskawe zaopatrzenie w przepiórki (78,26–31)

Domagali się też **mięsa**. Gdzie jednak znaleźć mięso potrzebne do nakarmienia tłumu na pustyni? Bóg rozwiązał ten problem, używając **wschodniego wiatru**, który przywiewał stada przepiórek wprost do **obozu** Izraelitów. Ptaki te z całą pewnością nie zamieszkiwały pustyni – trzeba je było sprowadzić z dość daleka. Mimo to było ich pod dostatkiem.

Gdy jeszcze się obżerali, **gniew Boży** zapłonął **przeciwko nim**. Bóg posłał plagę, która wygubiła najdorodniejszych mężczyzn z Izraela.

Nieprzerwany grzech ludu i niezawodne miłosierdzie Boga (78,32–39)

Mimo wszystkich dowodów Jego miłości, ich serca **nadal** były niewierne. Nic, co robił Bóg, nie podobało im się. Pomimo Jego cudów ciągle narzekali. Toteż od czasu do czasu Jahwe nawiedzał naród śmiercią i zniszczeniem. Przez jakiś czas zdawało się to działać na tych, którzy przetrwali –

upamiętywali się oni od swojej nieprawości i zaczynali gorliwie Go szukać. Zdawali sobie sprawę, jakim był dla nich schronieniem, jak wykupił ich od przerażającej sytuacji w Egipcie. Jednak w niedługim czasie znowu żyli fałszywie, wypowiadając pobożne słowa, a postępując niegodziwie. Byli zmienni i nieposłuszni.

Pan okazywał niewiarygodne opanowanie. Jako **miłosierny** Bóg **odpuszczał** im ich chroniczne upadki i opóźniał nieszczęścia, na które zasługiwali. **Pamiętał o tym, że są** tylko ludźmi – dziś są, a jutro już ich nie ma.

Bunty, prowokacje i niewdzięczność ludu (78,40–41)

Psalmista zamierza jeszcze raz przejść przez całą tę smutną historię (ww. 40–58). Jeżeli *nas*, czytelników, męczy całe to powtarzanie, pomyślmy jak bardzo denerwujące było to *dla Pana*!

Ich ciągłe bunty wybuchające na **pustkowiu** bardzo Go **zasmucały**. Ciągle na nowo sprawdzali Go i sprawiali ból **Świętemu Izraela**, ograniczając Go.

Niepamięć o wyzwoleniu z Egiptu (78,42–53)

78,42 Nie pamiętali jak dla nich okazał swoją siłę, jak uratował ich **od ciemięzcy**. Ich wyzwolenie z Egiptu było jak na tamten czas największym przejawem Bożej mocy, ale oni przywykli już do tego.

78,43 W wersetach 43–53 zawiera się ponowne spojrzenie na **Egipt**, tym razem ze szczególnym uwzględnieniem sześciu plag w następującym porządku:

Pierwsza plaga: *zamienienie rzek w krew* (w. 44);
Czwarta plaga – *muchy* (w. 45a);
Druga plaga – *żaby* (w. 45b);
Ósma plaga – *szarańcza* (w. 46);
Siódma plaga – *grad* (ww. 47–48);
Dziesiąta plaga – *śmierć pierworodnych* (ww. 49–51).

78,44 Bóg **przemienił rzeki** Egipcjan **w krew**, żeby **nie mogli** z nich **pić**. Nil, który uważali za święty, nagle był zanieczyszczony. Natomiast zapasy wody dla Izraelitów pozostały czyste.

78,45 Nasłał muchy (BT) do wszystkich domów Egipcjan. Czcili oni Beelzebuba, „pana much", a teraz ich bóg obrócił się przeciwko nim, żeby ich pożreć. Interesujące jest to, że muchy te nie pojawiły się w ziemi Goszen, gdzie mieszkali Izraelici.

Posłał też do Egiptu plagę **żab**. Otaczane czcią jako symbol płodności, okazały się one **zgubne** (BT), ponieważ zatrzymały życie państwa. Ale i ta plaga dotknęła tylko Egipcjan; Hebrajczyków chroniła Boża ręka.

78,46 Bóg posłał szarańczę, aby pokryła ziemię egipską. Bóg Serapis miał chronić ludzi przed tymi niszczycielskimi owadami, ale nie miał on mocy. Ich **plony** były zrujnowane, całe zbiory poszły na marne. Przez cały ten okres na terenach Izraelitów nie pojawiły się ani **chrząszcze** ani **szarańcza**.

78,47–48 W siódmej pladze Bóg posłużył się **gradem**, **szronem** i ognistymi **błyskawicami**. Wywołały one ogromne spustoszenie wśród ludzi, **bydła, stad, winnic** i **drzew** (BG). Był to jednak sąd konkretny: „Tylko w ziemi Goszen, gdzie byli synowie izraelscy, nie było gradu" (2M 9,26).

78,49 W końcu nastąpiło ostateczne uderzenie Boga – śmierć **pierworodnych**. Psalmista mówi o nim jako o wylaniu zaciekłego **gniewu, popędliwości i zaciekłości** Boga, dzieło grupy **aniołów zagłady**. Niektóre fragmenty Pisma Świętego opisujące to wydarzenie, mówią że sam Pan szedł przez ziemię egipską i niszczył pierworodnych (2M 11,4; 12,12.23.29), ale w 2 Mojżeszowej 12,23 czytamy, że użył w tym celu niszczyciela. Psalmista sugeruje, że była to grupa **aniołów** niszczycieli.

78,50–53 Dał upust swojemu gniewowi, tak że zawrzał on bez ograniczeń. W każdym egipskim domu pierworodnego syna dotknęła jakaś nieznana **zaraza** czy plaga. Kwiat młodzieży płci męskiej zmarł tej nocy. Z kolei domy Izraelitów chroniła krew baranka paschalnego, tak że żaden syn izraelski nie został zabity.

Wszystkie te plagi były tak konkretne w tym, kogo dotykały, że nie można było ich wytłumaczyć w żaden naturalny sposób. Jak Żydzi mogli przestać dziękować Bogu za cuda, które dla nich zgotował?

Wyprowadził ich z Egiptu **jak owce** i **wiódł ich** przez bezmiar **pustyni**. „Prowadził ich bezpiecznie. Nie mieli się czego obawiać. Ich wrogowie leżeli pogrzebani na dnie morza" (Gelineau). Był to cudowny przejaw Jego miłości i mocy!

Niepamięć o Bożej dobroci, którą okazał, wprowadzając ich do ziemi obiecanej (78,54–55)

Przywiódł ich do swojej świętej ziemi, do pasma **gór, które jego prawica nabyła** dla nich. Oczywiście w tamtym czasie była ona pełna bałwochwalczych pogan, więc **wypędził przed nimi** te **narody** i rozdzielił ziemię pomiędzy **plemiona izraelskie**. Żaden pasterz z taką łagodnością nie troszczył się o swoje owce, jak Jahwe o swoje.

Zdrada ludu i bałwochwalstwo w ziemi (78,56–58)

Czy byli mu wdzięczni? Nie! W czasach sędziów **kusili** Go do granic wytrzymałości, za nic mając Jego przykazania. Jacy **ojcowie**, tacy synowie. Okazali się całkiem niewierni i zawodni, jak skrzywiony **łuk** w rękach łucznika. **Rozgniewali** Pana swoimi

bałwochwalczymi świątyńkami na wzgórzach i wywołali Jego niesamowitą zazdrość drewnianymi **bałwanami**.

Boży gniew i odrzucenie Izraela (78,59–67)

78,59–60 Poetyckim językiem psalmista opisuje scenę, w której **Bóg** słyszy ich niewdzięczność i wybucha burzą gniewu. Prawdę powiedziawszy dla Jahwe nie było to żadne zaskoczenie – raczej ostatnia kropla w długiej serii rebelii. Jednak tym razem spuścił swój gniew na Izrael, to jest na północne plemiona, które przodowały w prowokacjach i buntach. Zrezygnował z **Sylo** jako miejsca przebywania **przybytku** – jedynego miejsca na ziemi, które dotąd obrał za swoje mieszkanie wśród ludu.

78,61–64 Wówczas Bóg pozwolił, żeby Jego **moc** (BT), to jest arka przymierza, dostała się w niewolę Filistynów. Pokryty złotem symbol Jego chwały **trafił w ręce wroga** (1Sm 4,11a). Mała też miejsce rzeź ludu izraelskiego – w bitwie padło 30000 żołnierzy piechoty (1Sm 4,10). Ponieważ wojna pochłonęła tak wielu **młodzieńców,** nie było pieśni **weselnych**, dzwony weselne nie grały dla **dziewic**. **Kapłani**, którzy **padli od miecza,** to Chofni i Pinechas, zepsuci synowie Heliego (1Sm 4,11b). **Wdowy** nie opłakiwały swoich zmarłych najprawdopodobniej z powodu większego żalu wywołanego pojmaniem przez Filistynów arki. Zdawały sobie one sprawę, że chwała odeszła od Izraela (1Sm 4,19–22).

78,65–66 Przez pewien czas wydawało się, że Jahwe był obojętny na los swojego ludu. Później jednak **ocknął się** i z zapalczywością zaczął krzyczeć, jak ktoś pobudzony **winem**. Dla Filistynów oznaczało to prawdziwe spustoszenie. **Uderzył** w ich tyły, kiedy zaczęli uciekać, co stanowi poniżający rodzaj klęski (1Sm 7,10–11; 13,3–4; 14,23).

78,67 Mimo to Bóg twardo stał przy swojej decyzji o odrzuceniu **namiotu Józefa**. **Nie wybrał plemienia Efraima**. Tutaj zarówno **Józef,** jak i **Efraim** odnoszą się do dziesięciu plemion północnych. Po tym, jak Ruben zaprzepaścił swoje prawo pierworództwa, Józef dziedziczył podwójny dział terytorium przez swoich synów, Efraima i Manassesa.

Wybranie przez Boga Judy, góry Syjon i Dawida (78,68–72)

78,68–69 Efraim przewodził w buncie, toteż Bóg pominął go jak chodzi o panowanie i dał ten zaszczyt **Judzie**. Właśnie na terenie Judy wybrał sobie **górę Syjon** jako miejsce, na którym miała stanąć Jego **świątynia**, górująca nad resztą krajobrazu jak niebiosa i niewzruszona jak **ziemia**.

78,70–71 Wreszcie, również z Judy **wybrał Dawida, swego sługę**. Ten król–pasterz służył jako pomocnik wśród **trzód**, dbając o **owce karmiące** i uczył się duchowych lekcji z natury. Wtedy to Jahwe **przywiódł go, aby pasł Jakuba, lud jego, I Izraela, dziedzictwo jego**".

78,72 I on pasł ich w prawości serca swego, I prowadził ich rozsądnie ręką swoją.

Takim spokojnym, pasterskim akcentem kończy się ten psalm. Zanim jednak się z nim pożegnamy, musimy pamiętać, że historia Izraela to jedynie zwierciadło naszej. I to my jesteśmy bardziej winni, ponieważ nasze przywileje są o wiele większe. Jak to możliwe, że żyjąc w pełnym świetle miłości Golgoty, w ogóle narzekamy, buntujemy się, ograniczamy naszego Pana albo nie okazujemy należnej Mu wdzięczności? Pytanie to bardzo nas potępia. Wielokrotnie wzbudziliśmy gniew Świętego Izraelskiego. Tysiące naszych upadków raz po raz Go zasmucały. Narzekaliśmy i szemraliśmy pomimo niezliczonych błogosławieństw.

Boża cierpliwość nie jest niewyczerpana. Nadejdzie czas, kiedy pozwoli nam zasmakować gorzkości naszego odstępstwa. Jeśli pogardzamy Jego łaską, doświadczymy Jego sprawiedliwości. Jeśli odmówimy wiernej i lojalnej służby, znajdzie sobie kogoś innego. Ominą nas błogosławieństwa i nigdy nie znajdziemy lepszego mistrza.

Psalm 79: Jęki więźniów

Psalm 79 łączy się z Psalmem 74. Tamten dotyczył głównie zniszczenia własności Boga – Jego świątyni. Choć w tym również znajduje się krótka wzmianka na temat zrównania jej z ziemią, w głównej mierze mówi on o złupieniu ludu Bożego – Izraelitów. Psalmista z wyjątkową elokwencją wstawia się za Żydami, prosząc o wytchnienie i odnowę.

79,1 Pogańscy agresorzy najechali na ziemię izraelską i niczym jednostki pancerne przedarli się do stolicy. Ich niepoświęcone stopy zbezcześciły świątynię i zamieniły ukochane miasto w kupę gruzu.

79,2–4 To straszna masakra. Powietrze przesiąkło smrodem gnijących ciał. **Trupy** Żydów leżą wszędzie, znosząc ostateczną hańbę – brak pochówku. Sępy rzucają się na nie, a mięsożerne **zwierzęta** łapczywie pochłaniają swoje zdobycze. **Krew** płynie **jak woda wokół Jeruzalemu**, a najeźdźcy nie zadali sobie trudu zorganizowania pogrzebu zamordowanych. Pogańscy **sąsiedzi** Izraela radują się z ich narodowej żałoby.

79,5–7 Oczywiście jest to znak gorejącego gniewu i zazdrosnej zapalczywości Pana, ale jak długo Jego **zapalczywość będzie płonąć jak ogień** przeciwko Izraelowi? Czy nie nadszedł czas, aby dla odmiany zwrócić się przeciwko poganom? W końcu to właśnie

te **narody** nie *chcą* **znać** Jahwe i świadomie odrzucają możliwość by **wzywać** Jego **imienia**. Teraz zaś swoje grzechy uwieńczyli rzezią Jego ludu i zniszczeniem ziemi.

79,8–10 Wszystko, co zostało powiedziane do tej pory, służyło jako wstęp. Psalmista przechodzi do sedna sprawy teraz, kiedy zdaje sobie sprawę, że to grzech narodu jest przyczyną tej klęski. „**Nie pamiętaj nam win** naszych ojców!" Gdy już pojawiło się to wyznanie, sięga po nieodparte argumenty, żeby wzbudzić litość Wszechmocnego. W pierwszej kolejności apeluje do Bożego współczucia, którego lud nigdy nie potrzebował bardziej niż teraz. Następnie opiera swoje błagania na **chwale** Bożego **imienia**. Pan obiecał przebaczenie i wyzwolenie tym, którzy są złamani i skruszonego serca, toteż teraz idzie o honor Jego imienia. Wreszcie, ważne jest, żeby uciszył urągania wrogów. Mówią oni bowiem, że Bóg Izraela nie istnieje. To dla Niego wspaniała okazja, żeby udowodnić swoje istnienie, wylewając na nich pomstę za przelaną **krew** Jego wiernych **sług**.

79,11–12 W końcu psalmista prosi Boga, żeby wysłuchał smutnego **jęku więźniów** i wyzwolił tych, którzy są porzuceni na **śmierć** niegodną Jego wielkiej **mocy**. Prosi też, żeby nieprzyjaciele zebrali **siedmiokrotnie** (BT) plon za wszelkie bluźniercze obelgi, które rzucali pod adresem Pana.

79,13 Będzie to oznaczało pokój dla Izraela i chwałę dla Boga. Jego kochająca trzoda nigdy nie przestanie Mu dziękować. Pokolenie po pokoleniu będzie powstawać, by głosić Jego **chwałę**.

Psalm 80: Mąż prawicy Bożej

Smutek i wzdychanie, którymi przesyconych jest tak wiele psalmów, pojawiają się także tutaj. Najpierw jako trzoda, a później jako winorośl Izrael błaga o przebaczenie i odnowę.

80,2–4 Apel skierowany jest do **Pasterza Izraela**. Jest to imię Boga, które pojawiło się w błogosławieństwie **Józefa** wypowiedzianym przez Jakuba: „Pasterz, Opoka Izraela" (1M 49,24). To On prowadził **Józefa jak trzodę** z Egiptu do Kanaanu. To On w obłoku chwały siedział na tronie między **cherubami**, które zacieniały przebłagalnię w Miejscu Najświętszym. Teraz jednak zdaje się, że opuścił Izraela, stąd modlitwa, żeby **rozjaśnił swoje oblicze** w miłosierdziu i przychylności przed **Efraimem, Beniaminem i Manassesem**.. Były to plemiona, które znajdowały się na czele procesji Kehatytów niosących arkę. Tutaj reprezentują one cały Izrael. Pragną oni z całego serca, żeby Bóg **zbudził swoją moc** (my powiedzielibyśmy może: „napiął swoje mięśnie") i ruszył im na pomoc. Nawołują, żeby **odnowił** ich, sprowadzając z niewoli. Gdyby tylko Jego **oblicze rozjaśniło** się nad nimi we współczuciu, ich wybawienie byłoby pewne.

80,5–8 Pomiędzy Izraelem a **Panem Bogiem Zastępów** (*Jahwe Elohim Sabaoth*) pojawiła się okropna przepaść. **Gniewał się** nie tylko na ich grzechy, ale nawet na ich modlitwy. Jako pokarm dał im dietę składającą się ze szlochania, a jako napój deszcz **łez**. **Uczynił** ich przyczyną **niezgody** i sporów ich pogańskich **sąsiadów** oraz przedmiotem okrutnych żartów ich **nieprzyjaciół**. Jest tylko jedno rozwiązanie: **Bóg Zastępów** (*Elohim Sabaoth*) musi spojrzeć na nich w łasce i zbawieniu.

80,9–12 Bóg **przeniósł** Izrael **z Egiptu** jak delikatną **winorośl**. Żeby zasadzić ich w ziemi obiecanej, **wygnał** Kananejczyków. Tak jak właściciel winnicy oczyszcza ziemię i uprawia ją, tak Pan poświęcił się dla swojego ludu. Przeszczep był udany. Winorośl puściła **korzenie** głęboko – naród rozmnażał się i **pokrył ziemię**. Winorośl zrobiła się bujna, wyższa w swojej chwale niż **góry** i silniejsza niż **cedry Boże**. Jej wici sięgnęły **Morza** Śródziemnego po jednej i **rzeki** Eufrat po drugiej stronie. Pod panowaniem Salomona Izrael zawładnął terenami wysuniętymi tak daleko na wchód jak rzeka Eufrat (1Krl 4,21.24), ale był to stan bardzo krótkotrwały.

80,13–14 Później jednak Bóg obniżył swój mur ochronny i pozwolił łupieżczym narodom zabrać winorośl. **Dzik** i inne **dzikie** zwierzęta przybyły i spustoszyły ją. Były to najpierw Egipt, Asyria i Babilonia, a potem Persja, Grecja i Rzym. Używając symbolu dzika, psalmista wybiegł w przyszłość poza to, co mógł wiedzieć, ponieważ po kilku stuleciach Izrael spustoszyły wojska rzymskie, które na swoich sztandarach wykorzystywały właśnie obraz **dzika.**

80,15–16 Jeszcze lud wznosi błaganie do **Boga Zastępów**, żeby **powrócił** (BT) do nich z błogosławieństwami. Pragną, żeby **spojrzał z** wałów obronnych **nieba** i zlitował się nad tą **winoroślą**, którą opisują jako „**szczep, który zasadziła prawica twoja, latorośl, którą sobie wyhodowałeś**". Interesujące jest to, że Targum oddaje ten fragment: „i nad Królem Mesjaszem, którego ustanowiłeś dla siebie". Jednak w wersecie 16 bardziej spójne wydaje się odnoszenie **szczepu** i **latorośli** do Izraela. Mesjasz zostaje wprowadzony bez wątpienia dwa wersety dalej.

80,17 Winorośl **porąbały** i **spaliły** wojska najeźdźcy. Zasługują one na to, żeby **zginąć** z powodu niezadowolenia Pana.

80,18–19 „**Ręka twoja niech spocznie na mężu prawicy twojej, Na synu człowieczym, któregoś sobie wychował**". Mąż prawicy Bożej to Pan Jezus Chrystus (Ps 110,1; Hbr 1,3; 8,1; 10,12). **Syn**

Człowieczy to tytuł, którym najczęściej posługiwał się w odniesieniu do siebie w Ewangeliach. Pełne i ostateczne błogosławieństwo stanie się udziałem Izraela dopiero wtedy, gdy przyzna Mu należne miejsce. Wtedy Izrael już nigdy nie odpadnie od Boga. Odnowieni przez Niego będą **wzywać imienia** Pana.

80,20 Znany już refren zamyka ten psalm. Pasterz zostaje wezwany, by zapewnił **odnowę** swoim zagubionym owcom. Wystarczy jeden uśmiech **Pana, Boga Zastępów**, a Izrael **będzie zbawiony**.

Psalm 81: Święto Trąb

Unger w następujący sposób opisuje to żydowskie święto:

> [Święto Trąb] uznawane było za święto w pełnym tego słowa znaczeniu, z wstrzymywaniem się od pracy oraz pamiątkowym trąbieniem przez święte zgromadzenie. W późniejszym okresie podczas wylewania ofiar z płynów kapłani i Lewici nucili Psalm 81, natomiast podczas ofiary wieczornej śpiewali Psalm 29. Przez cały dzień, od rana do wieczora w Jerozolimie rozbrzmiewały trąby. [...] Rabini wierzyli, że w tym dniu Bóg sądzi wszystkich ludzi i że przechodzą oni przed Nim jak trzoda przed pasterzem[52].

Święto Trąb to symbol ponownego zgromadzenia Izraela w jego ziemi po zabraniu Kościoła.

81,2–6a W początkowych wersetach lud izraelski zostaje wezwany do tego, by włączyć się do sławienia **Boga**, który jest źródłem ich **mocy** oraz do **wykrzykiwania Bogu Jakuba**, czyli Bogu wszelkiej łaski. Lewici mają włączyć się do radosnej pieśni ze swymi instrumentami, a kapłani zaznaczyć pojawienie się siódmego **nowiu** przez zadęcie w *szofar*. Jest to święto ustanowione przez Boga dla narodu izraelskiego (3M 23,23–25; 4M 29,1). On **dał** je w **Józefie** (**Józef** reprezentuje tu cały Izrael), **gdy wystąpił przeciwko ziemi egipskiej**". Chodzi tu najpewniej o to, że Bóg ustanowił to święto po rozprawieniu się z **Egiptem** i po wyjściu Jego ludu z tej **ziemi**.

81,6b Pod koniec wersetu szóstego czytamy: „**Słyszę język, którego nie znałem**". Musimy się zastanowić, czy słowa te wypowiada psalmista, Izrael, czy Bóg.

Jeżeli mówi to psalmista albo Izrael, język może się odnosić do:

1. Obcego **języka** Egipcjan (Ps 114,1).
2. Boga mówiącego do Izraela w odkupieniu z Egiptu, co stanowiło nowe objawienie dla ich dusz.
3. Wyroczni Bożej, którą znajdujemy w pozostałych wersetach tego psalmu.

Jeżeli mówi Bóg, może chodzić o to, że:

Słyszę język (Egipcjan), **którego nie znałem** (w sensie: „nie uznałem"). Jak to ujmuje Williams: „Nie uznawał On Egipcjan za swoje owce".

Za tą drugą interpretacją przemawia fakt, że pozostałe przypadki wystąpienia zaimka „ja" w tym psalmie wszystkie odnoszą się do Boga.

81,7–8 Bóg zrzucił z barków swojego ludu **brzemię** niewolniczej pracy na korzyść Egipcjan. Ich **dłonie** były **wolne od** konieczności noszenia **koszów** gliny i cegieł. Kiedy **wezwali**, **wyzwolił** ich od całej **niedoli**. **Odpowiedział** im z tajemniczego miejsca **gromów**. Jest to odniesienie do obłoku, który prowadził ich i chronił albo do nadania prawa na górze Synaj. **Doświadczał** ich **u wód Meriba**, gdzie Mojżesz uderzył w skałę i wywołał Boże niezadowolenie.

81,9–11 Ostrzegał ich wcześniej, że droga błogosławieństwa polega na okazywaniu Mu wierności jako jedynemu prawdziwemu Bogu. Jego zakaz bałwochwalstwa nie był pomyłką. Przypomniawszy im, jak **wywiódł** ich **z ziemi egipskiej**, dał im cudowną obietnicę, że jeśli **szeroko otworzą** swoje **usta**, On je **napełni**. Niekiedy obietnica ta jest niewłaściwie wykorzystywana przez leniwych kaznodziejów na usprawiedliwienie braku jakiegokolwiek przygotowania. Wystarczy, że otworzą usta, a Pan da im poselstwo. Ale zupełnie nie o takie znaczenie tutaj chodzi! Werset ten mówi, że jeśli będą przychodzić do Boga z wielkimi prośbami, On je spełni. Nie ma nic dobrego, czego nie uczyniłby dla posłusznego ludu. Gaebelein świetnie to ujmuje:

> Kto jest w stanie pojąć pełnię znaczenia tej wypowiedzi?! On jest wszechmocnym Panem, dla Niego nie ma nic zbyt trudnego. „Otwórz swoje usta", mówi, „tak szeroko, jak tylko potrafisz, a ja je napełnię. Proś o cokolwiek w moim imieniu", mówi w Nowym Testamencie, „a uczynię to". Jedyne czego wymaga, to posłuszeństwo, podporządkowanie Mu serca i woli[53].

81,12–17 Lecz Boży **lud** ogłuchł na Jego **głos**; **Izrael** nie chciał być Mu posłuszny. Pozwolił im więc iść swoją drogą i **zostawił** ich na pastwę niedoli wynikającej z postępowania według **własnych** (PE) rad. Jednak nawet to porzucenie wywołało ból Bożego serca. Opłakuje On ich stałą głupotę i upór. Gdyby tylko Go **słuchali**, **wnet poskromiłby ich nieprzyjaciół**. **Ich wrogowie** przyszliby drżąc ze strachu przed Nim, a dobrobyt Izraela nie miałby końca (AV). Karmiłby swój lud **najwyborniejszą pszenicą**, czyli najlepszym pożywieniem zarówno duchowym, jak i fizycznym, oraz smacznym **miodem** pochodzącym z gniazd w skałach na terenie Palestyny.

Psalm 82: Proces królów ziemi

82,1 Sąd został zwołany. Sędzia zajął swoje miejsce za stołem. Jest nim sam **Bóg**. Zwołał on szczególne posiedzenie sądu, żeby napomnieć władców i sędziów ziemi. Są oni nazywani **bogami**, ponieważ reprezentują Go i są przez Niego wyznaczeni jako sługi, żeby utrzymywać porządek w społeczeństwie. W gruncie rzeczy są takimi samymi ludźmi jak my. Ale z powodu swojej pozycji są namaszczonymi Pana. Nawet jeżeli nie znają Boga osobiście, oficjalnie są jego wysłannikami, toteż otrzymali godność **bogów**. Podstawowe znaczenie tego imienia to *potężni*.

82,2 Najpierw Bóg wytyka im nieprawidłowe sprawowanie władzy. Są przekupni i skorumpowani. Pod ich rządami bogaci są uprzywilejowani, a ubodzy uciskani. Przestępcom udaje się ujść kary, a niewinni muszą cierpieć straty i nikt nie opowiada się po ich stronie. Szale sprawiedliwości stały się szalami ucisku.

82,3–4 Po raz kolejny Sędzia całej ziemi przypomina im o ich obowiązkach w dziedzinie sprawiedliwości społecznej. Mają bronić praw **biedaków i sierot, ubogich i potrzebujących**. Powinni być pomocnikami wszystkich, którzy są nędzni i pogardzani.

82,5 Ale pomimo wszystkich ostrzeżeń Pana nie ma nadziei na poprawę. Jakby na marginesie Pan wzdycha nad ich nieumiejętnością postępowania w mądrości i sprawiedliwości. Ponieważ sami chodzą po omacku **w ciemnościach**, marne są szanse, żeby pomogli innym, którzy potrzebują przewodnictwa. Z powodu ich braku mądrości i sprawiedliwości, **posady** społeczeństwa **chwieją się**. Prawo i porządek zniknęły.

82,6–7 Choć wywyższeni do niebios pod względem przywilejów, zasługują na strącenie w ramach kary. Fakt, że Bóg nazywa ich **bogami** i **synami Najwyższego,** nie zapewnia im wyłączenia spod kary. Będą tak samo traktowani jak inni **ludzie i upadną jak każdy książę**. Właściwie *rozmiar* ich kary będzie większy z powodu większych przywilejów.

Nasz Pan zacytował werset szósty w pewnej konfrontacji ze swoimi wrogami (J 10,32–36). Właśnie oskarżyli Go o bluźnierstwo, ponieważ twierdził, że jest równy Bogu.

Odpowiedział im Jezus: Czyż w zakonie waszym nie jest napisane: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeśli nazwał bogami tych, których doszło słowo Boże [a Pismo nie może być naruszone], do mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, dlatego, że powiedziałem: Jestem Synem Bożym?

Dla zachodniego umysłu argument ten może brzmieć niejasno albo nieprzekonująco, ale nie ma wątpliwości, jakie wrażenie zrobił na słuchaczach. Rozumieli oni drogę argumentacji od mniejszego do większego. Siła tego argumentu jest następująca:

W Psalmie 82 Bóg nazywa władców i sędziów bogami. Tak naprawdę nie posiadają oni boskiej natury, ale z powodu swojej pozycji jako Bożych sług, zostali wywyższeni taką nazwą. Cechą, która najbardziej ich wyróżniała spośród innych ludzi, było to, że przyszło do nich słowo Boga, czyli że zostali oficjalnie ustanowieni przez Boga jako zwierzchnie władze zajmujące się rządami i nadzorowaniem sprawiedliwości (Rz 13,1).

Skoro tytuł *bogowie* może być tak swobodnie stosowany do ludzi takich jak oni, o ile bardziej odpowiednio i w pełni wykorzystuje się imię Boże mówiąc o Panu Jezusie. Został On poświęcony i posłany na świat przez Boga Ojca. Oznacza to w praktyce, że wcześniej przez całą wieczność mieszkał z Bogiem Ojcem w niebiosach. Później Ojciec oddzielił Go do wykonania pewnej misji na ziemi i posłał Go, aby urodził się w Betlejem.

Żydzi doskonale rozumieli, że twierdzi, iż jest równy Bogu, toteż próbowali Go pochwycić, ale On ich unikał (J 10,39).

82,8 Ale powróćmy do ostatniego wersetu psalmu:

Powstań, Boże, osądź ziemię!

Ty bowiem jesteś dziedzicznym panem wszystkich narodów.

To Asaf wzywa Pana, żeby zainterweniował w sprawy ludzkie, wprowadzając sprawiedliwość i prawo w miejsce korupcji i nierówności. Modlitwa ta zostanie wysłuchana, kiedy Pan Jezus powróci, żeby panować nad ziemią. Wówczas to, zgodnie z tym, co zapowiedział prorok: „zamieszka na pustyni prawo, a sprawiedliwość osiądzie na urodzajnym polu" (Iz 32,16). Ziemia będzie cieszyła się okresem sprawiedliwości społecznej i wolności od łapówkarstwa oraz oszustwa.

Psalm 83: Psalm wojny sześciodniowej

28 maja 1967 roku Gamal Abdel Nasser, prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej, powiedział: „Planujemy dokonać otwartego ataku na Izrael. Będzie to otwarta wojna. Naszym celem jest zniszczenie Izraela". Kiedy 5 czerwca wybuchła wojna do ZRE dołączyły Jordania, Syria, Irak, Algieria, Sudan, Kuwejt, Arabia Saudyjska i Maroko. Próba zepchnięcia Izraela do morza okazała się nieskuteczna. W ciągu sześciu dni wojna się zakończyła, a Izrael był niekwestionowanym zwycięzcą.

Dla wielu osób, które kochają Biblię, Psalm 83 nabrał nowego znaczenia po wojnie sześciodniowej. Możliwe też, że będzie się on wypełniał w innych wydarzeniach, zanim roszczenia Izraelitów do ziemi zostaną raz na zawsze wypełnione przez przyjście i panowanie Pana Jezusa.

83,2–6 Mówi tu oczywiście oblężony Izrael, wzywający **Boga**, żeby przerwał milczenie i podjął zdecydowane działania. Choć ludzie proszą o własne bezpieczeństwo i zachowanie od śmierci, przedstawiają sprawę tak, jakby była to w takiej samej mierze sprawa Boga: „**nieprzyjaciele twoi [...] ci, którzy cię nienawidzą, [...] przeciwko ludowi twemu [...], przeciwko tym, których ochraniasz.[...] Przeciw tobie zawarli przymierze**". Nie pozwalają Mu zapomnieć, że wrogowie Izraela to Jego wrogowie.

Szczegóły są przedstawione bardzo realistycznie. Hordy wrogów – żywy obraz zagrożenia ze strony opozycji. Układają przebiegłe plany – za kulisami wspomagani przez doradców ze Związku Radzieckiego. Konsultują się – podczas tak zwanych szczytów arabskich. Grożą zagładą Izraela – o czym świadczył choćby powyższy cytat. Tworzą groźną federację narodów – w głównej mierze ludów blisko spokrewnionych z Izraelitami.

83,7–9 Próbując współcześnie zidentyfikować te narody napotykamy na poważne problemy. Wiemy na pewno, że **Assur** to współczesny Irak, a **Izmaelici** (BT), którzy pochodzili od Abrahama i Hagar, byli przodkami Arabów. Wiemy, że Edomici i Amalekici pochodzili od Ezawa, a Moabici i Ammonici od **Lota**, ale zidentyfikowanie ich współcześnie graniczy z cudem. Filistyni zamieszkiwali teren znany jako strefa Gazy. Miasto **Tyr** znajdowało się na terenie dzisiejszego Libanu. **Gebal** to to samo co starożytna Gubla albo Byblos leżący w Fenicji. Niektóre źródła wymieniają **Hagarytów** jako potomków Hagar, a co za tym idzie część Ismaelitów, ale identyfikacja ta nie jest pewna. Ponieważ imiona te otacza taka mgła niepewności, lepiej nie próbować ich wiązać ze współczesnymi krajami na Bliskim Wschodzie, ale po prostu traktować je jako pogańskich wrogów Izraela.

Jak to możliwe, że maleńki Izrael oparł się tak wielkiemu sojuszowi? Częściowo odpowiedź znajdujemy w fakcie, że lud Boży to „ci, których ochrania" (w. 3), „ukryci" (AV), „cenni" (LB) albo „ci, których kocha" (Gelineau). W chwilach zagrożenia On chroni ich w cudowny sposób, ukazując swoją doskonałą siłę w ich słabościach. Gdy istnieje wszelkie prawdopodobieństwo porażki, On posyła zwycięstwo, które opiera się wszelkim ludzkim wyjaśnieniom.

83,10–11 Oblężony lud wzywa Jahwe, żeby **uczynił** obecnym przeciwnikom to, co zrobił z przeciwnikami trzy razy w przeszłości.

Jabin, król Kanaanu i **Sysera**, jego głównodowodzący, zginęli w niesławie pod **En–Dor** po porażce w bitwie nad **potokiem Kiszon** (Sdz 4). Ich rozkładające się ciała były nawozem dla izraelskiej gleby.

83,12–13 Oreb i Zeeb, dwaj książęta Midianu, zostali zabici i obcięto im głowy (Sdz 7,23–25). Według Izajasza miało to miejsce podczas olbrzymiej rzezi.

Dwaj królowie Midianu: **Zebach i Salmuna,** grozili, że zajmą „**niwy Boże**". Udało im się uciec przed Izraelitami, kiedy ginęli Oreb i Zeeb, ale później zostali dogonieni i zabici przez Gedeona (Sdz 8).

83,14–19 W swej śmiałej prośbie o sąd Boga nad wrogami, Izrael nie pozostawia nic Bożej inwencji. Przedstawia wszystkie szczegóły kary. Niech będą jak **wirujący pył** (NKJV), albo jak tłumaczą inni – **źdźbła ostu**. Niech będą jak **plewa** gnana przez **wiatr**. Niech będą ścigani niczym przez **ogień** pożerający **lasy** i pochłonięci jakby przez szalejącą zagładę. Niech ich przerazi **burza** Pana. Niech całkowicie pogrążą się w **hańbie**, żeby ludzie **szukali** Pana. Niech **zginą** w niełasce, aby ludzie nauczyli się, że **jedynie** Jahwe jest Suwerennym Władcą **ponad całym światem**.

Mocny język? Mocny, ale usprawiedliwiony. Kiedy idzie o Boży honor, miłość potrafi być ostra. Morgan wyjaśnia:

> Ci śpiewacy starożytnego ludu byli do głębi przejęci Bożym honorem. W ich przypadku, tak samo jak w przypadku proroków, nie było czegoś takiego jak samolubne motywacje. Egoizm nie śpiewa pieśni i nie ma wizji. Z drugiej strony, pasja dla Bożej chwały potrafi być zarówno bardzo szorstka, jak i bardzo łagodna[54].

Psalm 84: Tęsknota za niebem!

Nie ma wątpliwości co do podstawowej *interpretacji* Psalmu 84. Tchnie on głębokim pragnieniem powrotu do świątyni jerozolimskiej Żydów przebywających na wygnaniu.

Oczywiście można go również *zastosować* do współczesnego chrześcijanina, który z jakichś powodów nie może brać udziału w spotkaniach lokalnej społeczności. Usycha z pragnienia, żeby znowu być z Bożym ludem, gdy ten spotyka się, aby uwielbiać Pana.

Jednak zastosowanie, które lubię najbardziej, dotyczy pobożnego pielgrzyma przesiąkniętego tęsknotą za domem – niebem. Przyjrzyjmy się temu psalmowi z tej perspektywy.

84,2–3 Jakie miejsce pod względem cudowności można porównać z miejscem zamieszkania Boga?! Jest to miejsce niezrównanego piękna, wyjątkowej świetności i niewypowiedzianej chwały. Jedna rzecz wymaga jednak wyjaśnienia. *Miejsce* na zasadzie figury stylistycznej zwanej metonimią ma reprezentować *Osobę*, która w nim mieszka. Toteż, gdy psalmista mówi: „**Dusza moja wzdycha i omdlewa z tęsknoty do przedsionków Pańskich**" tak naprawdę pragnie być z samym Panem. Wyraża to zresztą w następnym zdaniu: „**Serce moje i ciało woła radośnie do Boga żywego**".

84,4 Pielgrzym porównuje siebie do **wróbla** i **jaskółki**. W innym psalmie wróbel jest obrazem całkowitej samotności: „…jako wróbel samotny na dachu" (102,7 BG). Natomiast każdy, kto choć raz obserwował **jaskółkę**, wie, jakie to niespokojne stworzenie, przecinające prądy powietrzne i unoszące się na wietrze. Obydwa te ptaki świetne opisują Boży lud w jego wędrówce po pustyni – lud samotny i niespokojny. Jedyne miejsce, w którym znajdują odpoczynek i bezpieczeństwo dla siebie i swoich rodzin, to **ołtarze** Pana.

W przybytku i w świątyni były dwa **ołtarze**. Jeden z nich był miedziany, a drugi złoty. Pierwszy symbolizował Chrystusa w Jego śmierci, a drugi w zmartwychwstaniu. Razem reprezentowały one skończone dzieło naszego Zbawiciela. Oto miejsce, w którym nasze dusze jak jaskółka mogą spocząć, a także gdzie mogą odpocząć nasze dzieci. „Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, *ty i twój dom*" (Dz 16,31).

84,5 Następnie w wybuchu, nazwijmy to, „świętej zazdrości", wygnaniec mówi: „**Błogosławieni, którzy w domu twoim *mieszkają*, Nieustannie ciebie chwalą!**". Kiedy pomyślimy o szczęściu naszych ukochanych, którzy poszli do domu do Pana, nie powinniśmy ich żałować. Dla nas jest to strata, ale dla nich wieczny zysk. Lepiej im tam, gdzie są.

84,6 W wersetach 6–8 wracamy od ubłogosławienia tych, którzy są w niebie, do mniejszego ubłogosławienia tych, którzy są w drodze. Dowiadujemy się o nich kilku rzeczy. Przede wszystkim ich **siła** jest w Panu, nie w nich samych. Są „umocnieni w Panu i w potężnej mocy Jego" (Ef 6,10). Dalej, w ich sercach są drogi na Syjon. Świat nie jest ich domem. Choć są *na* świecie, nie są *z* niego. Ich serce **myśli o pielgrzymce**.

84,7–8 Trzecia rzecz: **Gdy idą przez dolinę** płaczu, bo to właśnie oznacza **Baka** (BT), zamieniają ją w **źródło**. Te niezwyciężone dusze potrafią śpiewać wśród smutku i wyglądać tęczy przez łzy. Zamieniają tragedie w tryumfy, a niepowodzenia wykorzystują jako szczeble do osiągnięcia większych rzeczy. Tajemnicę ich zwycięstwa nad okolicznościami znajdujemy w kolejnym stwierdzeniu: „**jakby przez wczesny deszcz błogosławieństwami okrytą**". **Deszcz** to często typ Ducha Świętego, którego tutaj widzimy w jego służbie przynoszenia odnowy i odświeżenia, gdy podróżującym po pustyni zapewnia chłodny, czysty **deszcz**. Wodę interpretujemy jako Słowo Boże (jak w Ef 5,26). Wyjaśnia to, jak **wzrastają z mocy w moc**. Zamiast doświadczać osłabienia w miarę upływu podróży stają się coraz silniejsi. Choć ich zewnętrzny człowiek niszczeje, ich wewnętrzny człowiek odnawia się z każdym dniem (2Kor 4,16). Czytamy też cudowne zapewnienie: **Ujrzą prawdziwego Boga na Syjonie**. Nie ma wątpliwości, że ich wędrówka przez pustynię zostanie uwieńczona radością oglądania Króla w Jego pięknie.

84,9 Teraz psalmista wybucha żarliwą modlitwą. Kieruje ją najpierw do **Pana Boga Zastępów**, a w następnym oddechu do **Boga Jakuba**. Jako **Pan Bóg Zastępów** panuje On suwerennie nad wielką liczbą istot anielskich. Jako **Bóg Jakuba** jest Bogiem niegodnego, Bogiem oszusta. Pomyślmy tylko! Bóg niezliczonych aniołów w radosnym zgromadzeniu jest też Bogiem robaka Jakuba. Ten, który jest nieskończenie wysoko, jest też nieskończenie blisko. To jedyny powód, dlaczego Ty i ja staniemy przed Jego obliczem.

84,10 Co daje nam prawo do przebywania przed Nim? „**Boże, tarczo nasza, wejrzyj I spójrz na oblicze pomazańca swego!**". Jesteśmy przyjęci tylko i wyłącznie dzięki osobie i dziełu Pana Jezusa.

Bóg patrzy na Zbawiciela i dlatego
Widzi mnie ukochanego i wolnego.

84,11 A jak jest w niebie? Cóż, jeden **dzień w** Jego **przedsionkach jest lepszy niż tysiąc** gdzieś indziej. Co oznacza po prostu, że nic się z nim nie równa. Po prostu nie jesteśmy w stanie pojąć chwały, radości, piękna i wolności przebywania tam, gdzie jest Jezus. I to dobrze, że nie jesteśmy. W przeciwnym wypadku najprawdopodobniej bylibyśmy niezadowoleni, musząc pozostać tutaj i kontynuować nasze dzieło.

Lepiej być **na progu domu** twego **Boga niż mieszkać w namiotach bezbożnych**. Jak to ujął Spurgeon: „To, co najgorsze u Boga, jest lepsze niż to, co najlepsze u diabła". Poza tym nie tylko lepsze, ale i trwalsze. Zwróćmy uwagę na kontrast pomiędzy **domem Boga**, a **namiotami bezbożnych**. Pierwsze jest stałym mieszkaniem, drugie rozbija się na okres przejściowy.

84,12 Pan, Bóg jest słońcem zapewniającym światło w ciemnościach i **tarczą** dla ochrony przed

gorącym słońcem na drodze. **Pan udzieli łaski** w drodze w każdej potrzebie, a następnie obdarzy **chwałą** pod koniec podróży, gdy powita swoje odkupione dzieci w domu. W gruncie rzeczy pielgrzym ma pewność, że niczego mu nie braknie w czasie drogi z ziemi do nieba, ponieważ On **nie odmawia** niczego, **co dobre, tym, którzy żyją w niewinności**. Jeśli coś jest dla nas **dobre**, On nam tego **nie odmówi**. Skoro odmawia, znaczy to, że nie jest dobre. „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?" (Rz 8,32).

84,13 Nic dziwnego, że na koniec psalmista z głębi serca wykrzykuje: „**Panie Zastępów, Błogosławiony człowiek, który ufa tobie!**", na co moje serce opowiada: „Tak, Panie, jestem Ci na wieki wdzięczny, że jestem chrześcijaninem".

Psalm 85: Ożyw nas na nowo!

Ta modlitwa o odnowę dzieli się na cztery łatwo rozpoznawalne części:

Przykład odnowy w historii Izraela (ww. 2–4);
Prośba do Boga, aby to powtórzył (ww. 5–8);
Przerwa na wysłuchanie Bożej odpowiedzi (ww. 9–10);
Obietnica przyszłego przywrócenia (ww. 11–14).

Nie sposób wskazać, o którą odnowę Izraela konkretnie chodzi. Nie może to być odnowa po niewoli babilońskiej, ponieważ jest to **psalm synów Koracha**, a ci żyli na długo przed tym czasem. Jednak identyfikacja wydarzenia nie jest ważna. Naprawdę liczy się to, że Bóg tego dokonał. A skoro dokonał tego raz, na pewno może to powtórzyć.

85,2–4 Przebudzenie to opisane zostało jako czas, kiedy Pan **okazał łaskę ziemi** i przywrócił powodzenie **Jakubowi**. Doprowadziły do tego trzy wydarzenia. Pierwszym było wyznanie **grzechu**. Choć nie zostało to stwierdzone wprost, wyznanie jest niezmiennym wymogiem moralnym zanim będą mogły mieć miejsce pozostałe elementy. Drugim było przebaczenie **winy** Jego **ludu**, a trzecim odwrócenie **gniewu** Bożego.

85,5 Ten wcześniejszy przejaw Bożego miłosierdzia jest podstawą dla prośby o jego powtórzenie. Wiara nie zadowala się historią; chce widzieć Boga we współczesnych wydarzeniach. Choć psalmista nie wyznaje grzechów, wyznanie takie jest wpisane w jego modlitwę: „**Spraw nam odnowę**". Kiedy **Bóg** sprawia odnowę, najpierw przywodzi swój lud do upamiętania, następnie przebacza jego grzechy, a na koniec usuwa karę, która wynikała z Jego zapalczywości.

85,6 Jakikolwiek czas spędzony bez Pana wydaje się być wiecznością w smutku. Jednak przekonywające słowa błagania z wersetu szóstego nabierają szczególnego znaczenia w ustach narodu izraelskiego, który przeżył wieki prześladowań i rozproszenia: „**Czyż na wieki gniewać się będziesz na nas, Czy rozciągniesz gniew swój na wszystkie pokolenia?**".

85,7 Duchowy upadek niezmiennie prowadzi do utraty radości. Zerwana społeczność oznacza, że niknie pieśń wierzącego. Radowanie się nie może współistnieć z niewyznanym grzechem. Widzimy więc tutaj wznoszącą się na skrzydłach modlitwę: „**Czyż nie ożywisz nas znowu, Aby lud twój rozradował się w tobie?**". Odnowa Ducha na nowo kołysze dzwony radości. Każdemu wielkiemu przebudzeniu towarzyszy pieśń.

85,8 Kiedy Bóg przywraca swój lud, jest to miłosierny przejaw Jego **łaski**. Ale nie bardziej niż Jego postępowanie względem nas w innych sytuacjach. To miłość nas karci, dyscyplinuje, poprawia i sprowadza na właściwą drogę. Jak zresztą stała jest ta miłość, która znosi nas we wszystkich naszych odstępstwach, pośliźnięciach i nieposłuszeństwach. Nie ma drugiej takiej miłości jak miłość Pana.

Odnowa to także zapewnienie **zbawienia** od Pana – tutaj nie tyle zbawienia duszy, ale wyzwolenia od wszystkich konsekwencji niewierności: rozproszenia, niewoli, utrapień, słabości i nieszczęść.

85,9–10 Gdy zaniósł już przed tron łaski swą prośbę o odnowę, psalmista czeka na odpowiedź przekonany, że będzie to odpowiedź **pokoju** i że nadejdzie ona szybko. Jego pewność oparta jest na tym, że strzegący przymierza Bóg zawsze wypowiada słowa **pokoju** dla tych, którzy zwracają się do Niego w swoich sercach i ratuje tych, którzy się Go boją nie **zawracając do swojej głupoty**. Nieuniknionym rezultatem jest natomiast to, że **chwała zamieszka w ziemi**. **Chwała** oznacza tutaj *Boga* **chwały**, a myśl, która kryje się za tym wersetem, jest następująca: Można polegać na tym, że ona **zamieszka** pośród swego ludu, kiedy będzie on trwał w społeczności z Nim.

85,11 W końcowych wersetach pojawia się odpowiedź na modlitwę o odnowę. Opisują one sielankowe warunki, które zapanują, gdy Pan Jezus będzie rządził nad odnowionym Izraelem w przyszłym wieku chwały. Jednak w ogólnym poetyckim sensie opowiadają też o tym, jak wygląda sytuacja zawsze, kiedy płonie ogień przebudzenia.

Miłosierdzie i prawda się spotkały (BG). W przypadku ludzi trzymanie się **prawdy** z reguły wyklucza przejawy miłości i miłosierdzia. Ale Bóg

może zsyłać na swój lud potoki miłości, ponieważ wszystkie wymogi **prawdy** zostały zaspokojone w pełni przez Pana Jezusa na krzyżu. W tym sensie **sprawiedliwość i pokój się pocałowały**. Wierzący mogą się cieszyć Bożym pokojem, ponieważ wszystkie wymagania boskiej sprawiedliwości wypełniło zastępcze dzieło Zbawiciela.

Grzech na Zbawcę położony,
Krwią Jego dług też zapłacony.
Sprawiedliwy nie chce nic więcej,
A łaski pełne Jego ręce.

– Albert Midlane

85,12–14 Prawda (BG) albo prawdomówność **wyrośnie z ziemi, a sprawiedliwość wyjrzy** z niebios. Gdy wierzący jest wierny swojej niebiańskiej Miłości, niebiosa słusznie odpowiadają pomnożonym błogosławieństwem. Zawsze wierny swojemu Słowu, **Pan** daje to, co **dobre**. Nie odmawia niczego dobrego tym, którzy chodzą w prawości (Ps 84,12). Susza i głód kończą się, a **ziemia** wydaje obfity plon. Gdy Pan nawiedza swój kraj, Jego droga prowadzi do ludzi, których sprawiedliwe życie jest moralnie przygotowane na Jego obecność.

Psalm 86: Modlitwa z uzasadnieniem

Jedną z godnych uwagi cech tego psalmu jest to, że Dawid uzasadnia niemal każde słowo, które wypowiada, niezależnie od tego czy jest to prośba, czy uwielbienie. Spróbujmy to przedstawić w następującej formie:

PROŚBA	POWÓD
86,1; O audiencję u **Pana**;	Bezsilność i potrzeba psalmisty;
86,2a; O zachowanie. (Zwróćmy uwagę na powtarzanie się tytułu „sługa" w ww. 4 i 16);	Pozycja osoby **świętej**;
86,2b; O aktualne wybawienie;	Nie ma tu podanego wyraźnego powodu, ale można się go doszukiwać w wyrażeniu: „**Boże mój**".
86,3; O łaskawe wysłuchanie;	Wytrwałość Dawida w modlitwie obserwowana **codziennie**;
86,4; O radość i zadowolenie;	Jego nadzieja jest w **Panu** i w nikim innym;
86,5;	Werset ten podaje dodatkowy powód do poprzedniej prośby, albo można go połączyć z modlitwą w wersecie szóstym. Dobroć, gotowość by **przebaczyć** oraz fakt, że jest On **łaskawy,** obficie manifestują się dla **wszystkich, którzy** Go **wzywają**.
86,6; O audiencję u Pana;	
86,7; O pomoc **w dniu niedoli**;	To, że Bóg **wysłuchuje** i odpowiada na modlitwy;

W kolejnych wersetach psalmista zamienia prośby na słowa uwielbienia.

UWIELBIENIE	*POWÓD*
86,8; Za niedościgłość osoby i **dzieła** Pana;	
86,9; Za to, że jest godzien podziwu u **wszystkich narodów** (Co znajdzie wypełnienie w tysiącletnim Królestwie);	

86,10;	Bóg jest **wielki**. Czyni **cuda**. Nie ma innego **Boga**;
PROŚBA	POWÓD
86,11; O prowadzenie **drogami** Pana;	Aby psalmista mógł **postępować** w posłuszeństwie Bożej **prawdzie**; O **serce**, które będzie w pełni oddane bojaźni i posłuszeństwu Panu;
UWIELBIENIE	*POWÓD*
86,12 Dawid wyraża tu po prostu swoje zdecydowanie, by **wysławiać** Pana **całym** sobą i by **wielbić** Jego **imię na wieki**;	Z powodu **wielkiej łaski** Bożej, która wyzwoliła go **z głębin Szeolu** (BT). Jeżeli psalm ten zastosujemy do Mesjasza, jest to odniesienie do Jego zmartwychwstania.

86,14–16 Pozostałe wersety opisują najbliższe zagrożenie, któremu stawia czoło psalmista. **Zgraja** bezczelnych **gwałtowników** zmówiła się, by odebrać mu **życie**. Ludzi ci nie mają czasu dla Boga. **Zaś** Dawid zna **Pana** i w tym krytycznym momencie pociesza się myślą, że **Bóg** jest **miłosierny, łaskawy, nierychły do gniewu, wielce łaskawy i wierny**. Dlatego z taką ufnością prosi Pana, żeby **zwrócił się** do niego w litości, umocnił go i **wybawił** go, **syna** Bożej **służebnicy**. Niektórzy rozumieją określenie „**syn** Twojej **służebnicy**" jako figurę stylistyczną oznaczającą po prostu „Twoją własność", gdyż tak się rzecz miała z synem niewolnicy. Ci, którzy uważają ten psalm za mesjaniczny, dopuszczają możliwość, że jest to odniesienie do dziewicy Marii.

86,17 Wreszcie psalmista prosi, żeby Pan dał mu jakiś pewny **znak** swojej przychylności. Wówczas jego wrogowie widząc, jak Bóg **pomaga** Dawidowi i **pociesza** go, zdadzą sobie sprawę, że są po niewłaściwej stronie.

Na początku wspomnieliśmy, że psalm ten jest wyjątkowy, ponieważ większość próśb i słów uwielbienia opatruje uzasadnieniem. Posiada on jednak jeszcze dwie wyjątkowe cechy, które należy wspomnieć. Po pierwsze, Dawid obficie cytuje tutaj inne fragmenty Pisma Świętego. Właściwie modli się i uwielbia metodą „nożyczek i kleju". Po drugie siedem razy używa imienia Bożego Adonai (tłumaczy się je jako Pan, ww. 3, 4, 5, 8, 9, 12 i 15). Pobożni Żydzi używali tego tytułu zamiast Jahwe. *Soferim*, starożytni kustosze Świętego Tekstu, czytając na głos w 134 miejscach zamieniali Jahwe na Adonai, motywując to skrajnym szacunkiem dla niewypowiedzianego Imienia „Jahwe"[55].

Na temat *jednoczenia* naszych serc, abyśmy bali się Pana (w. 11b NKJV) F. W. Grant pisze:

> Tego naprawdę brakuje Bożemu ludowi na całym świecie. Ile naszego życia nie spędzamy na tym, co pozytywne, ale przepuszczamy przez palce albo tracimy na niezliczonych błahostkach odwracających naszą uwagę, w efekcie psując całościowe świadectwo? Jak niewielu może powiedzieć z apostołem: „To jedno czynię…" Jesteśmy w drodze […] ale zatrzymujemy się, by gonić za siadającymi na kwiatkach motylami i nie robimy poważnych postępów. Szatan musi się dziwić, widząc, jak odwracamy się od „królestw świata i ich chwały" […], a bezmyślnie oddajemy się całemu szeregowi spraw trywialnych, lżejszych niż puch ostu, którego ściganiu dziecko poświęca całe swoje siły, a my śmiejemy się z niego. Sprawdźmy dokładnie własne życie […], a zdamy sobie sprawę z niezliczonych niepotrzebnych trosk, wydumanych obowiązków, dopuszczalnych rozrywek, „niegroźnych" głupstw, które nieustannie odwracają naszą uwagę od tego jednego, co przynosi pożytek. Jak niewielu zgodziłoby się, aby przeprowadzić takie badanie niespisanej, codziennej historii ich życia![56]

Psalm 87: Psalm spisu królewskiego

Burmistrz Jerozolimy, Teddy Kollek, i współautor jego książki wyrażają uzasadnione zdziwienie wspaniałością ich liczącego 4000 lat miasta.

> Archeolodzy i historycy od dawna zastanawiają się, dlaczego Jerozolima stoi tu, gdzie stoi i skąd właściwie jej wspaniałość. Nie ma ona cech, które przyczyniły się do rozwoju i dobrobytu innych wielkich miast na świecie. Nie stoi u źródeł żadnej wielkiej rzeki. Nie sąsiaduje z żadną wielką

przystanią. Nie zarządza wielką autostradą ani głównymi skrzyżowaniami. Nie jest położona w pobliżu obfitych źródeł wody, co często stanowiło główną przyczynę osiedlania się na danym terenie. Główne istniejące źródło naturalne oferuje dość ograniczone zasoby. Nie ma bogactw mineralnych. Znajdowała się z dala od głównych szlaków handlowych. Nie zajmowała strategicznej pozycji kluczowej dla podboju rozległych terenów cenionych przez wojujące imperia. Tak naprawdę nie została pobłogosławiona żadnymi szczególnymi warunkami ekonomicznymi czy topograficznymi, które wyjaśniałyby, dlaczego stała się czymś więcej niż małą, nieznaną wioską górską o losie podobnym większości tego typu wiosek, o których dawno zaginął słuch[57].

87,1–3 Powodem jej wielkości było oczywiście to, że została wybrana przez Boga. On założył ją **na świętych górach** i **miłuje** bardziej niż wszystkie inne miasta w tej ziemi. A największa chwała oczekuje ją w przyszłości, kiedy będzie stolicą Królestwa Mesjasza, królewskim miastem długo oczekiwanego Króla. Psalm 87 zapowiada ten dzień, kiedy o **Syjonie, mieście Boga,** będzie **się mówiło chwalebne rzeczy**.

W pewnym sensie będzie ona duchowym miejscem narodzin wielu narodów:

I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążać wszystkie narody. Pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami (Iz 2,2–3).

87,4 Oto zdaje się chodzić w wersecie czwartym. Spersonifikowany Syjon mówi, że wśród narodów, które znają ją jako matkę, może wymienić **Rahab** (tj. Egipt) na południu i **Babilon** na północy. Ludzie będą też mówić, że **Filistea, Tyr i Etiopia urodziły się** w Jerozolimie. Będą one wśród narodów, które uznają Syjon za duchową, polityczną i gospodarczą stolicę świata oraz udadzą się tam, żeby uwielbiać Boga, i złożyć daniny Wielkiemu Królowi (Iz 60,5–7). Narody, które nie będą chciały pójść na Święto Szałasów, będą cierpiały suszę i zarazę (Za 14,16–19).

87,5 Syjon będzie więc uznawany za miejsce ponownych duchowych narodzin narodów, ponieważ **sam Najwyższy utwierdzi go** na takiej pozycji.

87,6 Gdy **Pan** przeprowadzi spis **ludów**, uważnie zanotuje, że niektóre narody zrealizowały swoje prawdziwe przeznaczenie i stały się obywatelami Syjonu. Odwiedzają one stolicę:

nie po to, żeby podziwiać jej architekturę, przyglądać się jej fortyfikacjom albo zazdrościć plemionom, które przybyły pokłonić się w „jedno zespolonym" mieście, ale aby korzystać z jego praw, ochrony, przestrzegać panujących w nim zasad, żyć w jego społeczeństwie i kochać je oraz utrzymywać świętą społeczność z jego chwalebnym Założycielem i Strażnikiem[58].

Gaebelein pisze:

Jahwe odnotowuje kolejne narody wprowadzane do Królestwa przez wywyższenie i błogosławieństwo Syjonu. Wtedy to Syjon staje się pełną chwały metropolią całego świata[59].

87,7 Będzie to czas świętowania. **Śpiewacy i grający na instrumentach** (NKJV) włączą się do pieśni: „**Wszystkie me zdroje są w Tobie**". Jerozolima nie będzie już miejscem łez i utrapienia, ale fontanną błogosławieństwa, źródłem odświeżenia i duchowym domem dla wszystkich narodów ziemi.

Jednak zanim opuścimy ten psalm, powinniśmy zwrócić uwagę na pewne osobiste zastosowanie. Nadchodzi czas, gdy Bóg będzie spisywał ludzi. Będzie to spis mieszkańców nieba. Jedyną cechą kwalifikującą będzie nowonarodzenie. Tylko ci, którzy narodzili się na nowo, zobaczą Królestwo Boże i wejdą do niego (J 3,3–5). Spisując ludzi, Bóg będzie więc mówił: „Ten człowiek narodził się na nowo w takim a takim miejscu".

Czy będzie to mógł powiedzieć o tobie?

Jest sposób, abyś zakwalifikował się do niebiańskiego obywatelstwa. Został on przedstawiony w Jana 1,12:

Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego.

Psalm 88: Najsmutniejszy psalm

Dochodząc do Psalmu 88, docieramy do szczytu ludzkiego smutku i cierpienia. Można odnieść wrażenie, że psalmista przeszukuje tu słownictwo związane ze zgorzknieniem i przygnębieniem w poszukiwaniu określeń na jego tragiczne położenie. Zdecydowanie jest przypadkiem śmiertelnym; czuje się jakby był na liście krytycznych przypadków w izolatce szpitala dla nieuleczalnie chorych. Jedyne, co go czeka, to kostnica. Niedługo jego twarz zakryje prześcieradło i wywiozą go z sali.

88,2–3 Jedynym jasnym punktem tego psalmu jest imię Boga, od którego się on zaczyna: „**Panie, Boże zbawienia mego**". Gaebelein nazywa go jedynym promieniem światła, który próbuje przebić się przez ciemność gwiazdą, która przewierca mroki nocy.

Natychmiast jednak autor rozpoczyna smutny opis swego tragicznego położenia. **We dnie i w nocy** woła do Pana, ale nie przychodzi żadna ulga. Kiedy Bóg przełamie ten impas, wysłuchując jego **modlitwy** i jakoś rozwiązując problem?

88,4–8 Jego życie to jedna wielka plątanina **cierpień**, a on niepowstrzymanie zmierza ku śmierci

i **grobowi**. Zrezygnowano z niego, jak z umarłego, już **zaliczono** go do ofiar śmiertelnych. Wszelka siła, jaką posiadał, odeszła od niego. Teraz jest **między umarłymi** jak nieprzytomny żołnierz na usłanym ciałami polu bitwy albo ofiara wojenna pochowana z innymi w zbiorowym **grobie**. Czuje, że Bóg o nim zapomniał i dlatego jest **odłączony od** wszelkiej nadziei na Jego pomoc. Jak jeniec skazany na loch, został porzucony przez Boga w **najgłębszym dole**, w komnacie strachu, ciemnej i wiejącej grozą. Wydaje mu się, że jest tylko jedno wyjaśnienie: Bóg jest na niego zły i zalewa go potężnymi **falami** sądu.

88,9–10 Jego **znajomi** opuścili go, jakby był trędowaty. Traktują go, jakby był jakąś odrażającą zjawą albo „czymś przeklętym" (Knox). Jest **zamknięty** w celi, z której nie ma ucieczki. Jego oczy, niegdyś jasne i pełne wyrazu, straciły wszelki blask. Wszystkie modlitwy zdają się na nic. **Codziennie** woła do **Pana** z **rękami** wzniesionymi w geście szczerego błagania, ale nic się nie zmienia.

88,11 Następnie za pomocą serii pytań prosi Boga, żeby odpowiedział mu, jaki będzie miał pożytek z jego śmierci. Pytania te objawiają niedoskonałą wiedzę świętych ST na temat śmierci i życia po niej i zwiększają naszą wdzięczność za pewność, że daleko lepiej jest być z Chrystusem (Flp 1,23). Oto te pytania:

Czy Bóg **czyni cuda** dla tych, którzy umarli? Sugerowana odpowiedź to „nie". Dla Żyda żyjącego pod prawem śmierć to rejon zagubienia i zapomnienia, w którym nigdy nie dzieje się nic konstruktywnego.

Czy te „cienie" **powstają**, żeby Go **chwalić**? Ci, którzy odeszli, są uznawani za jakieś podobne do duchów cienie, które nie mogą wysławiać Pana.

88,12–13 Czy o niezmiennej Bożej miłości **opowiada się w grobie** albo o Jego **wierności** w Abaddonie, miejscu **zginienia** (BG)?

> Ponieważ, jak wierzono, w szarych, przyćmionych, zakurzonych korytarzach Szeolu nie istniało żadne działanie ani mowa, na pewno w Bożym interesie było zachować jak najdłużej przy życiu tych, których szczere uwielbienie zawsze znajdowało Jego upodobanie[60].

88,14–19 Jakby z nową zażartością psalmista wznosi swe błagania do **Pana**. W stu procentach pewne jest to, że każdy **ranek** słyszy jego **modlitwę**. Wyraża więc całkowite niezrozumienie tego, że Bóg zupełnie go porzuca i odmawia mu litościwego, przychylnego spojrzenia. **Od młodości** jego życie to nieprzerwane pasmo cierpienia i umierania. Teraz, w wirze Bożych **strachów,** jest **zrozpaczony** i bezbronny. **Ciosy** Bożego **gniewu** powaliły go jak fala przypływu, a Jego **strachy** pozostawiły go bez słowa. Wściekła powódź zalewa go z każdej strony i nie daje za wygraną. Fale przypuszczają skomasowany atak. Jakby Bóg sprawił, że **przyjaciel i towarzysz** go opuszcza. Jedynym kompanem jest mu teraz **mrok**.

Tak kończy się najsmutniejszy psalm. Jeśli zastanawiamy się, dlaczego znalazł się on w Biblii, możemy posłuchać świadectwa J. N. Darby'ego. Stwierdził on, że w pewnym momencie jego życia był to jedyny fragment Pisma Świętego, który był mu jakąkolwiek pomocą, ponieważ zobaczył, że ktoś przed nim był już tak nisko. Clarke cytuje jakieś nieznane źródło.

> Jest tylko jeden taki psalm w Biblii, żeby ukazać rzadkość takiego doświadczenia. Jest jednak ten jeden, żeby zapewnić najrozpaczliwiej utrapionych, że Bóg ich nie opuści[61].

Psalm 89: Boże przymierze z Dawidem

89,2–3 Na początku **Etan** deklaruje swój zachwyt nad niezmienną miłością i **wiernością** Jahwe wyrażoną w przymierzu z Dawidem. Jest zdecydowany **zawsze opiewać dzieła łaski Pana,** ponieważ **zawsze** będą one istniały.

89,4–5 Wiara z należnym szacunkiem przypomina Bogu o **przymierzu**, które zawarł z **Dawidem**. Ponieważ Dawid był Jego **wybranym** sługą**, przysiągł** mu, że nigdy nie zabraknie potomka, który zasiadałby na jego **tronie** i że jego królestwo będzie trwało **po wszystkie pokolenia**. Nieprzerwana dynastia zasiadająca na wiecznym **tronie**!

89,6 Następnie wiara przypomina **cuda Pana**, który zawarł to przymierze. Tak jakby Etan przypominał Panu, że sprawa idzie o honor Jego imienia.

89,7–9 On jest większy niż wszystkie zastępy anielskie **na niebie**. Miriady, które mieszkają w górze, zostają wezwane, aby sławiły Jego **wierność**. Żaden z aniołów nie jest nawet Mu **podobny**: On góruje nad wszystkimi istotami niebiańskimi. Największe z nich stoją przed Nim w bojaźni i szacunku, uznając Jego wyższość pod każdym względem. Nikt nie jest jak **Pan Bóg Zastępów**, przyodziany w wykwintne szaty **wierności**.

89,10–11 Ale to nie wszystko. Bóg jest wspaniały w stworzeniu, opatrzności oraz jako istota moralna (ww. 10–16). Jednym z najbardziej obrazowych przejawów Jego wielkości w stworzeniu jest sposób, w jaki rządzi **nieokiełznanym morzem** i ucisza jego **fale**. Uczynił to wiele lat temu na niebieskiej tafli Jeziora Galilejskiego i powtarza ten cud w szarganym sztormami życiu swojego ludu. Jak chodzi o Jego wielkość w opatrzności, nie można chyba znaleźć lepszego przykładu niż podbój Egiptu (**Rahaba**) podczas exodusu. Zmiażdżył On ten dumny naród

jak lew miażdży ciało swojej ofiary, **rozproszył swoich nieprzyjaciół** jak liście na wietrze.

89,12–14 Niebiosa i **ziemia** należą do Niego na mocy prawa stworzenia; **świat** i wszystko, co się na nim znajduje, jest Jego, gdyż to On go **ugruntował**. **Północ i południe** Jemu zawdzięczają swój początek. Góra **Tabor** i góra **Hermon** podnoszą swoje głowy jakby radośnie uznawały Go za swojego Stwórcę. Jego **ramię** jest niesamowicie **potężne**, a Jego **ręka mocna**. Jego **prawica** jest **wysoko** nad wszystkim, posiadając zwierzchnią moc w świecie władzy.

89,15 Jak chodzi o Jego doskonałość moralną: Jego **tron** założony jest na bliźniaczych zasadach **sprawiedliwości** i **prawa**. **Łaska i wierność** rozmnażają się wszędzie tam, gdzie przechodzi.

89,16–19 Przypomniawszy wielkość Boga przymierza, Etan opisuje dalej błogosławieństwo Jego **ludu**: „**Błogosławiony lud, który zna dźwięk radosny!**" (NKJV). Dla pobożnego żyda **radosnym dźwiękiem** były okrzyki ludzi, którzy szli do Jerozolimy na święte dni kalendarza religijnego. Dla nas są to **dźwięki** ewangelii. Na temat tego szczęśliwego **ludu** dowiadujemy się kilku rzeczy. **Chodzi w światłości** Jego **oblicza**, to znaczy **chodzi** w Jego przychylności, prowadzony Jego obecnością. W Nim znajdują źródło wszelkiej radości i nigdy nie przestają radować się w Jego **sprawiedliwości**. Nie szukają powodu do chluby we własnej mocy, ale tylko w Nim. To tylko dzięki Jego **życzliwości** ich **róg się wywyższa** (BG), czyli stają się silniejsi. **Do Pana bowiem należy tarcza nasza, A król nasz do Świętego Izraela**.

89,20 W ten sposób Etan dochodzi do przymierza, które Jahwe zawarł z **Dawidem** (ww. 20–38). Wiele lat wcześniej Bóg przemówił do swojego wiernego w **widzeniu**. **Święty** (BT) może się odnosić do Samuela (1Sm 16,1–12), Natana (2m 7,1–17) albo do Sługi Jahwe, Pana Jezusa Chrystusa. Ustanowił On bezwarunkowe przymierze łaski, którą można otrzymać za darmo, wkładając koronę **bohaterowi** i wywyższając **wybrańca z ludu**. W wielu z tych określeń Dawida nasza intuicja podpowiada nam, że patrzymy dalej niż na Dawida, na nadchodzącego Mesjasza–Króla.

89,21–25 Jahwe wybrał **Dawida** spośród jego braci i przez Samuela **namaścił** go **świętym olejem** zarezerwowanym do ustanawiania królów. Przymierze gwarantowało, że Boża **ręka** zawsze będzie nad Dawidem i dziedzicami jego tronu, zachowując ich i chroniąc, a Jego **ramię** zapewni im siłę, której będą potrzebować. Wrogowie króla nie będą potrafili go przechytrzyć, ani niegodziwi go nie **pognębią**. Pan zapewnił, że zmiażdży jego **przeciwników** i **porazi tych, co go nienawidzą** (BT). **Wierność i łaska** Pana nigdy go nie opuszczą, a dom Dawida będzie czerpał z Niego swoją siłę.

89,26 Zgodnie z obietnicą daną Abramowi (1M 15,18) granice królestwa miały się ostatecznie rozciągać od Morza Śródziemnego do rzeki Eufrat. W 1 Mojżeszowej 15 czytamy, że od Rzeki Egipskiej do Eufratu, ale ponieważ Rzeka Egipska uchodzi do Morza Śródziemnego, chodzi o te same granice.

89,27–28 Dawid miał uznać Jahwe za swojego **Ojca, Boga** i **skałę** schronienia. Bóg z kolei **uczyni** go swoim **pierworodnym**, **najwyższym** z **królów ziemi**. „**Pierworodny**" czasami oznacza po prostu pierwszego w kolejności, jak na przykład w przypadku pierwszego co do narodzin syna Marii (Łk 2,7). Jednak w przypadku Dawida nie mogło o to chodzić, ponieważ on był *ostatnim* synem Isajego. Określenie to oznacza więc tutaj pozycję lub zaszczyty, co zresztą wyjaśnia dalsza część wersetu: „**najwyższym** z **królów ziemi**". To samo ma na myśli Paweł, kiedy nazywa Pana Jezusa „pierworodnym wszelkiego stworzenia" (Kol 1,15). Nie oznacza to, jak uczą niektóre sekty, że jest On pierwszym stworzeniem, ale że nad *całym stworzeniem* góruje.

89,29–30 Nic nigdy nie zmieni Bożej miłości do Dawida, nic też nie odwróci **przymierza**, które zawarł. Zawsze będzie istniał **tron** dla Dawida, a linia królewska będzie **na wieki** zachowana.

89,31–33 Przymierze nie wyłączy **synów** Dawida spod kary, kiedy ci będą grzeszyli. Wszelkie naruszenia **Prawa** (BT) będą sprawiedliwie karane. To właśnie wydarzyło się w historii Izraela. Potomkowie Dawida byli niewierni Jahwe, więc skarcił ich kijem i biczem niewoli babilońskiej.

89,34 Ale przymierze nadal obowiązywało i choć królestwo przeżywało okres zaćmienia, a w Jerozolimie nie było urzędującego króla, Bóg w cudowny sposób zachowywał nasienie królewskie i we właściwym czasie miał przywrócić królestwo.

89,35–38 W najmocniejszych słowach Bóg powtarza nienaruszalność **przymierza** oraz swoje zdecydowanie, by dotrzymać obietnic złożonych **Dawidowi**. Linia Dawida będzie **trwać na wieki**, **a jego tron** tak długo **jak słońce** na niebie.

89,39–40 Ludziom może się wydawać, że Bóg zapomniał o przymierzu z Dawidem. Judę najechali Babilończycy i uprowadzili lud do niewoli. Od tego dnia nikt nie zasiadał na tronie Dawida. Ale Bóg nie zapomniał. Dwa tysiące lat temu w królewskim mieście Dawida urodził się Pan Jezus. Był On przybranym synem Józefa, a ponieważ Józef w prostej linii wywodził się z królów judzkich, Jezus odziedziczył

po nim *prawo* do tronu Dawida (Mt 1). Jezus był też *prawdziwym* synem Marii, a ponieważ ona pochodziła od Dawida przez Natana, nasz Pan jest z nasienia Dawidowego (Łk 3,23–38). Przymierze wypełniło się więc w Panu Jezusie Chrystusie. To On podtrzymał tron Dawida, a ponieważ żyje On w mocy życia wiecznego, na tronie tym zawsze będzie zasiadał potomek króla. Natomiast pewnego dnia, być może niedługo, Jezus powróci na ziemię, żeby zająć należne Mu miejsce na tronie Dawida i panować jako jego najwspanialszy Syn.

Etan oczywiście nie mógł tego widzieć. Z jego perspektywy przymierze legło w gruzach. Posłuchajmy, jak narzeka, że Bóg odrzucił rodzinę królewską, że **rozgniewał się** na swojego **pomazańca**. Dla Etana nie było innego wyjaśnienia, jak tylko to, że Bóg wycofał słowo dane Dawidowi i rzucił jego **koronę** w pył. W głębi duszy wiedział, że Bóg nie może cofnąć złożonej przez siebie obietnicy, a jednak wszystkie znaki wskazywały na to, że tak właśnie się stało.

89,41–46 Mury Jerozolimy świeciły dziurami, a **warownie** leżały w gruzach. Podróżnicy przejeżdżający obok miasta częstowali się niechronionymi łupami, a wrogo nastawieni **sąsiedzi** szydzili z losu Judy. **Nieprzyjaciele** Izraela mieli przewagę i nie mogli się powstrzymać od śmiechu. Broń ludu Bożego okazała się nieskuteczna w **bitwie**. Żołnierze po prostu nie potrafili się przeciwstawić wrogowi. Król został pozbawiony władzy, a jego **tron** zhańbiono. Poniżony i okryty **hańbą**, przedwcześnie się zestarzał.

89,47–49 Pan, który zawarł przymierze, zdawał się ukrywać przed swym ludem. Jego **gniew** na nich **płonął jak ogień**. Zdesperowane „**jak długo?**" wznosi się do niebios. Etan prosi Boga, żeby pamiętał, **jak krótkim** uczynił życie ludzkie, jak kruchy jest człowiek i jak niewiele znaczy. W swoim dniu każdy **człowiek** może być pewny **śmierci**, **moc grobu** (BG) w końcu go zwycięży. Mamy lepszą nadzieję niż Etan. Wiemy, że nie wszyscy umrą, ale wszyscy zostaną przemienieni, kiedy Pan Jezus powróci, aby zabrać swój Kościół do domu, do nieba (1Kor 15,51; 1Tes 4,13–18). Wszystko to było jednak tajemnicą dla świętych ST.

89,50–52 Prośby Etana są bardzo śmiałe i natarczywe. Pyta, co się stało z **łaskami** Boga, które tak zdecydowanie zapewniał **Dawidowi**. Jest bardzo wrażliwy na zniewagi i szyderstwa wrogów Izraela kierowane zarówno pod jego adresem, jak też wygnanego króla.

89,53 Jednak w ostatnim wersecie tryumfuje wiara. Choć w tej zagmatwanej sytuacji Etan nie widzi odpowiedzi, mimo to może błogosławić Jahwe. Jakby mówił: „Panie, nie rozumiem, ale i tak będę ufać". Dlatego też kończy swoją modlitwę wzniosłą nutą: „**Błogosławiony niech będzie Pan na wieki! Amen, Amen**".

IV. KSIĘGA 4 (Psalmy 90–106)

Psalm 90: Dźwięk dzwonów pogrzebowych

Pozwólcie, że wyjaśniając ten psalm pozwolę się troszkę ponieść uświęconej wyobraźni. Sytuacja ma miejsce na pustyni Synaj. Od czasu, gdy szpiedzy powrócili do Kadesz–Barnea ze złymi informacjami, upłynęło wiele lat. Lud chodzi dalej po pustyni, ale nigdzie nie dociera. Jest to bezcelowe ćwiczenie.

Każdego ranka do namiotu Mojżesza przychodzi ktoś z nowymi wieściami o ofiarach. Coraz więcej umierających. Klepsydry to najpowszechniejszy rodzaj informacji. Pustynia wydaje się być coraz bardziej poszerzającym się cmentarzem. Na każdym miejscu, gdzie lud rozbija obóz, zostawia za sobą kolejne pole grobów.

Tego dnia **Mojżesz, mąż Boży,** dłużej nie wytrzymuje. Przejęty dźwiękiem dzwonów pogrzebowych, wraca do namiotu, wyciąga się na ziemi i wylewa przed Bogiem swoją **modlitwę**.

90,1–2 Pośród tego całego przemijania i śmiertelności znajduje ulgę w wieczności **Pana**. Podczas gdy wszystko inne przemija i znika, Bóg jest niezmiennym domem i schronieniem dla swojego ludu. Od wieczności do wieczności On jest **Bogiem**, „nieskończonym, wiecznym i niezmiennym w swej istocie, mądrości, mocy, świętości, sprawiedliwości, dobroci i prawdzie".

90,3–4 Krótkość życia ludzkiego stanowi ostry kontrast na tle Bożej wieczności. Wygląda to tak, jakby Bóg cały czas wydawał rozkaz: „**Wracaj** do prochu", a do grobu ciągnie niekończąca się kolejka. Dla Tego, który jest wieczny, początkowa długość życia człowieka upadłego wynosząca około **tysiąca lat** jest jak **wczorajsze** wspomnienie cząstki czasu **nocnego**.

90,5–6 Nawet Mojżeszowi ludzkie życie wydaje się tak ulotne jak **sen**. Śpisz, śnisz, budzisz się, a w tym wszystkim jesteś praktycznie nieświadomy upływającego czasu. Albo, zmieniając obraz, życie to jest **jak trawa** – świeża i zielona z rana, a **wieczorem** wyblakła i zwiędła. Jak to ujął Spurgeon: „najpierw się ją sieje, rośnie, gdy słońce grzeje, potem wiatr wieje, zostaje wspomnienie".

90,7–10 Choć wszelka śmierć jest wynikiem pojawienia się grzechu, Mojżesz zdaje sobie sprawę, że to, co dzieje się na pustyni, jest szczególnym przypadkiem Bożego nawiedzenia. Wszyscy

żołnierze, którzy mieli dwadzieścia lat i więcej, gdy opuszczali Egipt, umrą zanim dotrą do Kanaanu. Dźwięk dzwonów pogrzebowych to znak, że Bóg jest zły na swój lud za to, że opowiedział się on po stronie niewierzących szpiegów, zamiast zgodnie z zachętą Kaleba i Jozuego maszerować do Kanaanu. Ich **winy** i **tajne grzechy** są przed Nim, stale go drażniąc i irytując. W wyniku tego Izraelici żyją pod ciemną chmurą Jego zapalczywości, pochłonięci wrzącymi falami Jego **gniewu**. To prawda, niektórzy dożyją wyznaczonego im limitu **siedemdziesięciu**, a niektórzy nawet **osiemdziesięciu lat**. Ale nawet w ich przypadku życie to męczarnia. Jedna choroba pędzi za drugą. Najmniejsze zadania sprawiają im ogromną trudność. Zresztą w niedługim czasie serce przestaje pracować i po kolejnej osobie pozostają tylko wspomnienia.

90,11–12 Mąż Boży stoi zdumiony **mocą** Boża obudzoną w Jego **gniewie**. Kto, zastanawia się, może odpowiednio Go uszanować, biorąc pod uwagę ogrom Jego **uniesienia**. Jedno jest pewne: Dzięki temu powinniśmy zacząć cenić każdy dzień naszego życia, w każdym dniu okazywać Mu posłuszeństwo i każdy spędzać tak, żeby miał znaczenie w wieczności.

90,13–14 Mojżesz błaga **Pana,** żeby **zwrócił się** do swojego ludu w **łasce**. Czy nie mógłby **zmiłować się** nad nimi i **nasycić** ich **o świcie** swoją **łaską**, żeby mogli przeżyć pozostałe **dni** we względnym spokoju i szczęściu?

90,15–16 Następnie Mojżesz prosi o „równy czas", to jest o tyle lat zadowolenia dla Izraela, ile lat **oglądali** utrapienia i problemy. Widzieli już Jego moc okazaną w dziełach sądu. Teraz prosi Pana o objawienie drugiej strony Jego oblicza, to jest aktów łaski.

90,17 Wreszcie, wstawiennik prosi Pana, żeby spojrzał łaskawie na swój wybrany ziemski lud i dał, aby wszystkie ich wysiłki okazały się owocne „**Tak, utwierdź dzieło rąk naszych**".

Tradycyjnie Psalm 90 to ulubione czytanie podczas pogrzebów. Nie dzieje się tak bez powodu: Przypomina nam on o krótkości naszego życia i konieczności wykupywania czasu czy też wykorzystywania możliwości. Psalm ten nie tchnie jednak pocieszeniem i pewnością okresu NT. Chrystus przywiódł „światło i nieśmiertelność na jaśnię przez ewangelię". Wiemy o tym, że umrzeć to zysk, że oznacza to być nieobecnym w ciele, ale w domu z Panem. Toteż przygnębiający, pochmurny nastrój tego psalmu powinna zastąpić radość zwycięstwa nadziei wierzącego w Chrystusie, gdyż teraz śmierć straciła swoje żądło, a grób pozbawiony został swego zwycięstwa. Wierzący może zaśpiewać:

Śmierć zwyciężona! Z radością opowiadajcie o tym wierni.

Gdzież jest grób, co tylko tego życia może pozbawić?
Jezus żyje! W twych bramach może znów zabrzmieć śmiech.
Jezus żyje! Potężny mocen zbawić.

– *Fanny J. Crosby*

Psalm 91: Mój psalm

W 1922 roku na archipelagu Hebrydy pięcioletni chłopiec umierał na dyfteryt. W jego gardle tworzyła się błona śluzowa, która coraz bardziej utrudniała oddychanie. Jego wierząca matka odwróciła się, żeby nie widzieć, jak wydaje ostatnie tchnienie. Właśnie w tym momencie ktoś zapukał do drzwi. Był to mieszkający w sąsiedniej wsi szwagier kobiety. Powiedział on: „Przyszedłem, żeby ci powiedzieć, żebyś się nie martwiła o malca. Wyzdrowieje, a pewnego dnia Bóg zbawi jego duszę". Zbiło ją to z tropu i przez chwilę niedowierzała własnym uszom: „Dlaczego tak mówisz?". Wyjaśnił wtedy, jak siedział przy kominku, czytając Psalm 91, a Bóg wyraźnie przemówił do niego słowami trzech ostatnich wersetów:

Ponieważ oddał mi swoje serce,
Wybawię go, wyzwolę.
Ponieważ poznał imię me,
Wyniosę go wysoko.

Będzie mnie wzywał, a ja odpowiem,
Codziennie przy nim będę.
W trudności chwilach mu odpowiem,
Przyczynię chwały wszędzie.

Długimi dniami pobłogosławię,
Życiem go nasycę.
A jego oczom dam oglądać
Cudowne me zbawienie.

To ja byłem tym chłopcem. Bóg wybawił mnie tej nocy ze śmierci, a trzynaście lat później zbawił moją duszę. Teraz zaś nasyca mnie długim życiem. Rozumiecie więc, dlaczego Psalm 91 nazwałem *Moim psalmem*. Z reguły z przymrużeniem oka dodaję, że chętnie podzielę się nim z innymi, ale zdecydowanie jest to *mój* psalm!

Większość teologów w ogóle się ze mną nie zgodzi. Mówią oni, że jest to psalm mesjaniczny. I oczywiście mają rację. Podstawowa *interpretacja* dotyczy naszego cudownego Pana Jezusa Chrystusa. Zresztą z takiej perspektywy będziemy ten psalm badać, cały czas jednak pamiętając, że w jakiś pomniejszy sposób, możemy *zastosować* jego drogocenne obietnice do nas samych.

Proszę o wszystkie Twoich łask strumienie,
Każdą z obietnic opatrz mym imieniem.

91,1–2 Jezus jest tym, który w podstawowym tych słów znaczeniu mieszkał **pod osłoną Najwyższego** i **w cieniu Wszechmocnego**. Nigdy nie było takiego życia jak Jego. Żył On w doskonałej, niezakłóconej społeczności ze swoim Ojcem, Bogiem. Nigdy nie kierował się własną wolą, ale zawsze robił to, na co wskazywał Mu Ojciec. Choć był doskonałym Bogiem, był też doskonałym Człowiekiem i swoje życie na ziemi przeżył całkowicie polegając na Bogu. Bez zmrużenia oka mógł spojrzeć w górę i powiedzieć: „**Ucieczko moja i twierdzo moja, Boże mój, któremu ufam**".

91,3 Zdaje się, że w wersecie trzecim słyszymy głos Ducha Świętego, zapewniającego Go, że z powodu Jego życia w doskonałym zaufaniu ma doskonałe bezpieczeństwo. Jakie gwarancje bezpieczeństwa otrzymał? Jest ich dziewięć:

Ratunek od ukrytych niebezpieczeństw. **Sidła** ptasznika mówią o złośliwym spisku wroga mającym na celu schwytanie nieświadomego.

Odporność na śmiertelne choroby. W przypadku naszego Pana nie ma powodów, żeby myśleć, że kiedykolwiek w ogóle był chory.

91,4 *Ucieczka i* ***schronienie*** we Wszechmocnym. Łagodna, osobista troska Boga porównana została do samicy ptaka opiekującej się młodymi.

Ochrona w Bożej wierności. Jego obietnice są pewne. To, co powiedział, to uczyni. Oto **tarcza i puklerz** wierzącego.

91,5 *Wolność od strachu*. Przy tej okazji wymienione zostały cztery rodzaje niebezpieczeństw, które zwykle wywołują obawy:

Ataki ze strony wroga przeprowadzane w **nocy** są szczególnie przerażające, ponieważ trudno jest zidentyfikować ich źródło.

Strzałę lecącą za dnia można rozumieć jako dosłowny pocisk albo jako przenośnię oznaczającą „złe zamysły i zniewagi niegodziwych" (Amplified Version).

91,6 Zarazę, która grasuje w ciemności, również można interpretować dosłownie albo figuratywnie. Choroby ciała panoszą się tam, gdzie nie ma dostępu promieni słonecznych, ale i zło w sensie moralnym najbardziej lubi takie warunki.

Zniszczenie, które poraża w południe, to wyrażenie bardzo ogólne i chyba najlepiej takim je pozostawić, aby obietnica mogła mieć bardziej szerokie zastosowanie.

91,7–8 *Bezpieczeństwo nawet wśród rzezi*. Nawet tam, gdzie odbywają się masowe egzekucje, Umiłowany Pana jest całkowicie bezpieczny. Gdy **bezbożni** będą otrzymywali karę, On będzie jedynie widzem, wolnym od jakiegokolwiek zagrożenia.

91,9–10 *Zabezpieczenie przed nieszczęściem*. **Dlatego że** Zbawiciel uczynił **Najwyższego** swoją **ucieczką** i **ostoją**, nie dotknie Go żadna klęska, żadne nieszczęście nawet się do Niego nie zbliży.

91,11–12 *Eskorta aniołów*. To ten fragment cytował szatan, kiedy kusił Pana Jezusa, żeby rzucił się ze szczytu świątyni (Łk 4,10–11). Jezus nie przeczył, że wersety te odnoszą się do Niego, ale że mogą zostać użyte jako pretekst do kuszenia Boga. Bóg nie kazał Mu skakać ze świątyni. Gdyby skoczył, działałby poza Bożą wolą, a wówczas obietnica ochrony byłaby nieaktualna.

91,13 *Zwycięstwo nad* ***lwem i żmiją***. To interesujące, że szatan skończył swój cytat przed tym wersetem. Gdyby go zacytował, opisywałby *własną zagładę*! Diabeł jest przedstawiony w Piśmie Świętym jako ryczący lew (1P 5,8) oraz jako starodawny wąż (Obj 12,9). Jako lew jest głośnym, okrutnym prześladowcą posługującym się przemocą. Jako wąż, posługuje się przebiegłymi strategiami, żeby zwieść i zniszczyć.

W ten sposób Duch Święty dał Synowi Człowieczemu dziewięć gwarancji bezpiecznego prowadzenia podczas Jego życia w doskonałym zaufaniu i posłuszeństwie. W tym momencie Ojciec potwierdza te gwarancje sześcioma stwierdzeniami dotyczącymi tego, co On uczyni. Obejmują one swoim zasięgiem cały życiorys człowieka Chrystusa Jezusa:

91,14 *Jego bezgrzeszne życie na ziemi.*. „**Ponieważ mnie umiłował, wyratuję go, wywyższę go, bo zna imię moje**".

91,15 *Jego cierpienie za grzechy*. „**Wzywać mnie będzie, a Ja go wysłucham, Będę z nim w niedoli**".

Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. „**Wyrwę go i czcią obdarzę**".

91,16 *Obecne zasiadanie po prawicy Boga oraz przyszłe Królestwo*. „**Długim życiem nasycę go I ukażę mu zbawienie moje**".

Tyle mówi psalm, ale na pewno myślisz o tym, czego nie mówi. O ważnych pytaniach, na które nie udziela odpowiedzi. Na przykład: Jak pogodzić wszystkie te obietnice bezpieczeństwa, które otrzymał Mesjasz, z tym, że ludzie ostatecznie jednak Go *zabili*? A jeśli zastosować ten psalm do współczesnych wierzących, to jak pasuje on do faktu, że niektórzy z nich podlegają chorobom, padają w bitwach albo giną w katastrofach lotniczych?

Na pewno przynajmniej część odpowiedzi kryje się w tym, że osoba, która ufa Jahwe, jest nieśmiertelna tak długo, jak długo ma do wykonania swoje dzieło. Jezus powiedział coś takiego swoim uczniom. Kiedy zasugerował powrót do Judei, uczniowie stwierdzili:

„Rzekli do niego uczniowie: Mistrzu! Dopiero co chcieli cię Żydzi ukamienować i znowu chcesz tam iść? Odpowiedział Jezus: Czy dzień nie ma dwunastu godzin? Jeśli kto chodzi we dnie, nie potknie się, bo widzi światło tego świata. Jeśli zaś kto chodzi w nocy, potknie się, bo nie ma w sobie światła" (J 11,7–10).

Pan wiedział, że Żydzi nie mogli Go nawet dotknąć, dopóki nie wykona swojego zadania. To samo dotyczy każdego wierzącego. Moc Boża przez wiarę zachowuje taką osobę.

Pan może przemówić do jakiegoś wierzącego w szczególny, osobisty sposób przez któryś z wersetów tego psalmu. Wówczas ten ktoś może się uchwycić tej obietnicy i polegać na niej. Ilustruje to mój osobisty przypadek, zamieszczony na początku komentarza do tego rozdziału.

Wreszcie, w sensie ogólnym prawdą jest, że ci, którzy ufają Panu, mogą być pewni Jego ochrony. Niestety, mamy w zwyczaju przesadnie eksponować wyjątki, podczas gdy ogólna zasada jest zawsze prawdziwa: W Panu jest bezpieczeństwo.

Psalm 92: Lekcja duchowej botaniki

92,2–6 Nikt nie może zaprzeczyć, że **dobrze jest dziękować Panu**. **Dobrze** jest to robić zarówno dlatego, że On na to zasługuje, ale jest to też dobre dla tego, który to robi. **Opiewać imię Najwyższego** natomiast to robić jedną z najrozsądniejszych rzeczy w życiu. A tematów do uwielbiania Go nie brakuje. Jego **łaska** to wystarczający temat na **rano**, a Jego **wierność** zajmie cały czas nocny i jeszcze trochę. Upiększmy tę pieśń **lutnią o dziesięciu strunach** i **harfą o harmonijnym dźwięku** (NKJV). Nigdy za dużo słodkiej muzyki uwielbiającej Pana za Jego wspaniałe **dzieła** stworzenia, opatrzności i odkupienia. Sama myśl o tym, czego dokonał, wystarczy, by serce zaczęło śpiewać z radości. Cudowne, skomplikowane plany Boże, Jego **głębokie** zamiary rozniecają ogień uwielbienia.

92,7–10 Ale nie oczekujmy po cielesnym **człowieku**, że **zrozumie** Boże głębokości. Nie jest w stanie ich zrozumieć, ponieważ „należy je duchowo rozsądzać" (1Kor 2,14). Choć może być intelektualnym fenomenem, jak chodzi o miarę tego świata, w dziedzinie Bożej rzeczywistości jest głupi i ciemny. Nigdy nie będzie w stanie pojąć, że ustalone prawa moralne we wszechświecie zapowiadają zniszczenie **bezbożnego**. Choć może się wydawać, że przez jakiś czas nieźle mu się wiedzie, jego sukces jest krótkotrwały jak **trawa**. Jak na pewno **Pan** będzie **na wieki** siedział na tronie, tak na pewno Jego **nieprzyjaciele pójdą w rozsypkę** i **zginą**.

92,11–12 Z drugiej strony, Bóg wywyższa **róg** sprawiedliwych **jak** róg **bawołu**, to jest daje siłę i chwałę swojemu ludowi. Namaszcza też wiernych **świeżym olejkiem**, który symbolizuje łaskawą posługę Ducha Świętego. Gdy zostanie dokończony ostatni rozdział historii, święci Boży będą wspominali upadek swoich **nieprzyjaciół** i przeciągłe, niskie jęki ich zniszczenia.

92,13–16 Dobrobyt **sprawiedliwych** można porównać z **palmą** i z **cedrem Libanu**. **Palma** symbolizuje piękno i płodność, natomiast **cedr** siłę i trwałość. Przyczyną, dla której wierzący tak bujnie się rozrastają, jest to, że są **zasadzeni w domu Pańskim** i **wyrastają w dziedzińcach naszego Boga**. Inaczej mówiąc, żyją w codziennej społeczności z Panem, z Niego czerpiąc swoje siły witalne. Wiek nie ogranicza ich zdolności do wydawania owoców. Nadal pulsuje w nich gorliwe życie duchowe (soki), a ich świadectwo pozostaje wiecznie zielone. Ich dobrobyt stanowi dowód, że **Pan jest prawy** – dotrzymuje obietnic. Jest niezawodną **skałą** i nie ma w Nim nic niespolegliwego.

Bezbożni porównani zostali do trawy (w. 8), a sprawiedliwi do rośliny wiecznie zielonej (w. 15). Bezbożni więdną i przemijają, ale sprawiedliwi rosną w coraz większą siłę. Taki jest porządek duchowej botaniki.

Psalm 93: Wieczny król i Jego wieczny tron

93,1–2 Pieśni, które będą śpiewane, kiedy Jezus zostanie koronowany na króla, już są przygotowane, a to jest jedna z nich. Oczekuje ona tego chwalebnego dnia, kiedy Mesjasz Izraela ogłosi się Królem. Będzie wtedy ubrany **w dostojność** w odróżnieniu od uniżoności, która charakteryzowała jego pierwsze przyjście. Otwarcie **oblecze się** w **siłę**, której będzie potrzebował, aby rządzić **światem**. Wtedy też warunki światowe będą oparte na pewnej, stałej podstawie, a nie podatne na zmienność przewrotów moralnych i politycznych.

Oczywiście **tron** Jahwe istniał zawsze, ale nigdy nie był tak widoczny, jak okaże się na początku tysiącletniego Królestwa. Sam Król jest wieczny, a Jego władza nie ma początku, toteż nie będzie miała końca.

93,3–4 Kiedy psalmista mówi o **rzekach** i **wzburzonych falach**, wydaje się jasne, że ma na myśli narody pogańskie, które przez wieki uciskały Jego lud i które będą spiskować przeciwko Królowi, gdy ten przyjdzie panować. Ich wysiłki będą jednak próżne i będą miały krótki żywot. Choć **podniosą** swoje głosy w przerażających groźbach i niesamowitych przechwałkach, przekonają się, że

siedzący na tronie Jahwe jest **mocniejszy** niż ich sojusze i całe wojska, które są w stanie zwerbować.

93,5 W taki sposób okaże się, że Boże Słowo jednak jest prawdziwe, a wszystkie obietnice dotyczące pokonania wrogów i panowania sprawiedliwych się wypełnią. Świątynia w Jerozolimie będzie oczyszczona ze zła i odpowiednio czysta dla Tego, którego jest **domem**.

Wszyscy będą święci, kiedy On będzie panował. Wszystko też będzie się cechowało świętością zgodnie z zapowiedziami w Izajasza 23,18; Zachariasza 14,20–21 i Objawienia 4,8[62].

Psalm 94: Bóg pomsty

W swym świetnym dziele na temat *Atrybutów Boga* A. W. Pink pisze:

> To bardzo smutne, spotykać tylu chrześcijan sprawiających wrażenie jakoby uważali gniew Boga za coś, co wymaga przeprosin, lub takich, którzy życzyliby sobie żeby w ogóle nie było czegoś takiego [...]. Inni żywią złudzenie, że Boży gniew jest nie do pogodzenia z Jego dobrocią, próbując w ten sposób usunąć go ze swych myśli. [...] Bóg [...] nie wstydzi się uczynić to wiadomym, że pomsta i gniew należą do Niego. [...] Zatem gniew Boga jest w takim samym stopniu cechą doskonałości Bożego charakteru, jak Jego wierność, moc czy miłosierdzie. [...] To właśnie natura Boga czyni piekło tak realną potrzebą, tak koniecznym i wiecznym wymogiem jak niebo[63].

94,1–3 W Psalmie 94 słyszymy jak wierna resztka Izraela w dniach ostatnich woła do **Boga pomsty** o objawienie Jego nienawiści do zła. Nadszedł czas, żeby sprawiedliwy **Sędzia całej ziemi** pomścił przestępstwa złych władców przeciwko Jego ukochanemu ludowi. Niedługo ukoi On pytanie: „**Jak długo**?". Przechwałki **bezbożnych** zostaną uciszone.

94,4–7 Potępienie dumnych prześladowców zostało szczegółowo omówione. „Posłuchajcie ich bezczelności! Przyjrzyjcie się ich arogancji! Jak oni się chełpią!" (LB). Miażdżą **lud** Jahwe pod butami. W nękaniu wiernego **dziedzictwa** nie robią sobie chwili wytchnienia. Ich ofiarą padają bezbronna **wdowa**, zaskoczony gość i bezsilna sierota. A ich nastawienie? **Bóg Jakuba** na pewno **nie rozumie** (BG) co się dzieje, albo Go to nie obchodzi.

94,8–11 Jak bardzo trzeba być **nierozumnym**, żeby sądzić, że Bóg nie jest czegoś świadomy! Skoro miał moc skonstruować w ludzkim ciele ucho, czy nie ma mocy **usłyszeć**, co mówią niegodziwi? Czy stwórca **oka** sam może być ślepy na to, co się dzieje? Skoro, jak pokazuje historia, ma moc karcić **narody**, czy nie ma dość mocy, by skarcić mafię, która uciska Jego ukochanych? Jak mógłby mieć mniejsze **poznanie** niż to, którego udziela ludzkości? Faktem jest, że **Pan wie** (NKJV) wszystko, wie więc, co ci niegodziwi ludzie sobie myślą. Wie też, że myśli te to puste tchnienia.

94,12–15 Wiara pozwala cierpiącemu psalmiście widzieć swoje utrapienia jako część Bożego szkolenia. Wspaniale jest w ten sposób uczyć się od **Pana** i ćwiczyć się w Jego **Prawie** (BT). Bóg daje mu **odpocznienie po dniach niedoli, aż dół** zostanie wykopany **dla bezbożnego**. Może być pewny, że Jahwe nigdy nie porzuci swego **ludu** i nie opuści **dziedzictwa**, które kocha. Nieuniknione jest to, że sprawiedliwość zajmie właściwe jej miejsce; uczciwi ludzie będą ją okazywali innym i otrzymywali w zamian.

94,16–19 Były takie chwile, kiedy psalmista zastanawiał się, **kto** obroni go przed przeważającymi siłami **złoczyńców**. Ale nigdy nie był sam. **Pan** zawsze przychodził mu z **pomocą,** w innym wypadku szybko skończyłby w **ciszy** cmentarza. Zawsze, gdy wydawało mu się, że niedługo upadnie z powodu ataku ludzi, odkrywał, że **łaska Pana** cudownie go podtrzymywała. Gdy **utrapienia** i wątpliwości zaczęły się pojawiać w jego umyśle, Pan uciszał i pieścił jego duszę rozmaitymi słowami pocieszenia.

94,20–23 Czy może być jakakolwiek społeczność pomiędzy Jahwe, a tymi przewrotnymi władcami? Czy Chrystus może współpracować z antychrystem? Czy Pan może pochwalać ludzi, którzy wydają zarządzenia legalizujące grzech? Jest to pytanie retoryczne. Pijani władzą przywódcy zabijają **sprawiedliwych i potępiają krew niewinną**. **Lecz Pan** jest warownią dla tych, którzy do Niego należą i **skałą**, w której mogą się schronić. On w pełni odpłaci niesprawiedliwym. Za ich **niegodziwość w**ymaże ich z powierzchni ziemi. Tak, wymaże z powierzchni ziemi.

Sic semper tyrranis!
(Tak zawsze niech się dzieje tyranom!)

Psalm 95: Uwielbienie i ostrzeżenie

Psalm ten rozpoczyna się radosnym wezwaniem do uwielbienia i trudno jest nie dać się ponieść entuzjazmowi autora. (W Hbr 4,7 psalm ten jest chyba przypisywany Dawidowi, choć wyrażenie „w Dawidzie" (JND) może po prostu oznaczać w Księdze Psalmów, ponieważ tak wiele z nich zostało napisanych przez niego).

95,1–2 Niewątpliwie słyszymy tu głos Ducha Świętego wzywającego Izrael, aby wrócił do uwielbiania pod koniec jego ciemnych dni ucisku. Nie możemy jednak pominąć Jego głosu

skierowanego do nas, aby nas odwrócić „od każdego bożka, który mógłby nas powstrzymać".

Interesująca jest liczba użytych tutaj określeń prawdziwego uwielbiania. Śpiewanie **Panu**, wznoszenie **radosnych okrzyków skale zbawienia naszego**, czyli rozłupanej skale wieków, w której znajdujemy schronienie, przychodzenie przed Jego **oblicze**, opowiadanie z dziękczynieniem wszystkiego, co dla nas uczynił, sprawianie, że krokwie zadźwięczą **pieśnią** (BT) uwielbienia…

95,3–5 Tak samo, jak wielka jest różnorodność form naszego uwielbiania, tak nieskończenie szeroki jest jego przedmiot. Należy chwalić **Pana**, bo **jest wielkim Bogiem** (hebr. *El*, tj. Wszechmocnym), jest **Królem nad wszystkich** bałwochwalczych **bogów** pogan. **Głębokości ziemi** są w **Jego ręku** w tym sensie, że do Niego należą. Również szczyty górskie są Jego, bo On je utworzył. Stworzył też potężne oceany i Jego ręce ukształtowały kontynenty i wyspy.

95,6–7a Teraz jednak rozbrzmiewa kolejne zaproszenie do **uwielbiania** (NKJV), tym razem jeszcze bardziej osobiste. Powinniśmy **uwielbiać** i **klękać przed Panem, który nas uczynił**, ponieważ **On jest naszym Bogiem**. Jest naszym Bogiem na mocy stworzenia, a następnie odkupienia. Jest Dobrym Pasterzem, który oddał za nas swoje życie. Teraz jesteśmy **ludem Jego pastwiska** i **trzodą** prowadzoną, kierowaną i ochranianą Jego przebitą gwoździem **ręką**.

95,7b–9 W połowie wersetu siódmego pojawia się nagła zmiana z uwielbiania na ostrzeżenie. Jest to pragnienie wyrażane wspólnie z Duchem Świętym:

Obyście dziś głos Jego usłyszeli…

W pozostałych wersetach słyszymy głos samego Jahwe, który przestrzega swój lud przed złym sercem niewiary. W Meriba niedaleko Refidim Izraelici prowokowali Boga swoimi narzekaniami na brak wody (było to to samo miejsce co Massa – 2M 17,7). W innej Meribie, w pobliżu Kadesz, Mojżesz obraził Boga, uderzając skałę zamiast do niej przemówić (4M 20,10–12). Te dwa wydarzenia, pierwsze na początku podróży po pustyni, a drugie pod koniec, przez nazwy miejsc (Meriba = **bunt**; NKJV; Massa = **próba**; BT) wiele mówią na temat braku wiary wśród ludzi w tamtym okresie. Pomimo iż widzieli wspaniałe Boże **dzieło** wyprowadzenia z Egiptu, **kusili** Boga i **doświadczali** Go.

95,10–11 Takie wystawiające Boga na próbę postępowanie trwało **czterdzieści lat**. W końcu Bóg powiedział: „Mam tego dość. Ten męczący **lud** ma **serce**, które upodobało sobie błądzenie. Postanowili ignorować ścieżkę, którą dla nich wytyczyłem. Toteż ja postanowiłem uroczyście, że **nie wejdą** do **odpocznienia**, które dla nich zaplanowałem w Kanaanie".

Ten jakże poruszający apel, niegdyś skierowany do Izraela, został powtórzony w Hebrajczyków 3,7–11 i zwraca się do wszystkich, którzy chcieliby porzucić Chrystusa, aby powrócić do Prawa. Będzie to też ostrzeżenie dla Izraela w dniach ostatnich, że niewiara odbierze im milenijny odpoczynek.

W każdym okresie niewiara odbiera ludziom ten przywilej.

Psalm 96: Król nadchodzi

Co najmniej 17 różnych sposobów uwielbiania Pana, podanych w formie zwięzłych nakazów przedstawiono w Psalmie 96. Zwróćmy uwagę na powtórzenia: „śpiewajcie" (ww. 1, 2), „oddajcie" (ww. 7, 8) oraz „niech" (ww. 11, 12).

96,1–2 Nowa pieśń to hymn, który będzie rozbrzmiewał, kiedy Pan Jezus powróci na ziemię, żeby rozpocząć swoje chwalebne panowanie. Będzie to nie tylko *nowa pieśń*, ale także *powszechna pieśń*: ludzie całego świata połączą w niej swoje głosy. Ludzie będą **błogosławić imię** Pana i stale składać świadectwo o Jego mocy zbawczej. „Każdego dnia (będą) mówić komuś, że On zbawia" (LB).

96,3–6 To, co oni będą robić w przyszłości, my powinniśmy robić teraz, to znaczy ogłaszać **Jego chwałę wśród narodów**, a **Jego cuda wśród wszystkich ludów**. **Pan jest wielki**, nieskończenie wyższy niż **wszyscy bogowie**. Fałszywi **bogowie** z drewna czy kamienia są bezsilni, prawdziwym Bogiem jest Jahwe, który **uczynił niebiosa**. Jego atrybuty są jak nierozłączni pomocnicy, wszędzie Mu towarzyszący. I tak **majestat i blask** idą przed **Nim**, a **moc i wspaniałość** czekają na Niego w Jego **świątyni**. „Honor i piękno stanowią Jego eskortę, uwielbienie i wspaniałość to pomocnicy w Jego świątyni" (Knox).

96,7–9 Jeżeli naprawdę doceniamy wielkość i dobroć **Pana**, będziemy chcieli, żeby inni również sławili Jego imię. Dlatego psalmista wzywa **rodziny narodów**, żeby włączyły się w opowiadanie jak wielki, potężny i wzniosły jest **Pan**. Powinni przypisywać Mu **chwałę**, która należy się **Jego imieniu**. Powinni przynieść Mu **ofiarę** i położyć u Jego stóp. Powinni oddać Mu pokłon w **ozdobie świętobliwości** (BG) albo w świętych szatach. Cały świat powinien okazać Mu uległość.

Wzmianka na temat świętych szat przypomina nam, że nawet ubranie, które mamy na sobie, kiedy uwielbiamy Pana, powinno być odpowiednie do okazji. Choć prawdą jest, że szacunek to przede wszystkim kwestia serca, równie prawdziwe jest to,

że możemy go wyrażać przez nasz strój. O dziwo, nieporządne ubrania na nabożeństwie to swoboda, którą nieczęsto spotkamy na weselach czy pogrzebach.

96,10 Werset ten podaje okazję, przy której śpiewana będzie nowa pieśń – będzie to koronacja Mesjasza–Króla. **Pan** rozpoczyna swoje panowanie. Porządek świata został oparty na tak zdrowej podstawie, że **nie zachwieją** nim wojny, kryzysy, ubóstwo, niesprawiedliwość, katastrofy czy inne kryzysowe sytuacje. Zdanie „**nie chwieje się**" należy rozumieć jako „nie zachwieje się podczas tysiącletniego panowania Chrystusa". Wiemy, że po tym czasie niebiosa i ziemia zostaną zniszczone przez ogień (2P 3,7–12). Chodzi tu o to, że **Pan** będzie **sprawiedliwie** królował nad **ludem** i bronił go przed burzycielskimi wpływami.

96,11–13 Cały świat otrzymuje zaproszenie do udziału w radości związanej z nadejściem **Pana** (Jahwe)[64] w celu objęcia rządów na **świecie**. **Niebiosa** będą szczęśliwe. **Ziemia** będzie **się weselić**. „Morze i wszystko, co w nim, będzie grzmieć uwielbieniem" (Gelineau). Żadne pole nie będzie milczeć, „ani żadne drzewo w lesie, ale będą się radować, witając swojego Pana" (Knox). **Bo idzie, by** panować nad światem. Będzie On rządzić w doskonałej **sprawiedliwości** i całkowitej uczciwości.

„Dlaczego więc ociągacie się, aby króla sprowadzić…?" (2Sm 19,10).

Psalm 97: Światłość zasiana dla sprawiedliwych

97,1 Gdy psalm ten się rozpoczyna, **Pan** Jezus Chrystus zasiada na tronie. Nadszedł dzień koronacji. Cały świat się cieszy. Dalekie **wyspy** i wybrzeża nigdy wcześniej nie doświadczyły takiego zadowolenia.

97,2 Przybycie Króla zostało opisane w sposób symboliczny, budzący najgłębszy podziw oraz szacunek. Przede wszystkim, jest On przepasany **obłokami i ciemnością**, co ma nam przypominać, że czasami nasz Pan jest ukryty przed oczami ludzi i cudownie niezbadany jak chodzi o Jego drogi. Jak mało o Nim wiemy! Natomiast **sprawiedliwość i prawo są podstawą jego tronu**. Jego forma rządów jest doskonała – dobroczynna monarchia, gdzie nie ma mowy o uchybieniach w sprawiedliwości ani o wypaczaniu prawdy.

97,3–5 Przed Nim idą wielkie połacie **ognia**, który pochłania wszystkich, którzy nie znają Boga i nie są posłuszni ewangelii naszego Pana Jezusa (2Tes 1,8). **Błyskawice** Jego sprawiedliwości rozświetlają krajobraz. Ludzie rozglądają się w przerażeniu. Oto czas, gdy „każda góra i pagórek [będą] obniżone" (Iz 40,4); inaczej mówiąc, wszystko, co wywyższa się ponad poznanie Boga, zostanie poniżone.

97,6a Niebiosa głoszą sprawiedliwość jego. Gdy przychodzi na obłokach niebiańskich (Obj 1,7) ze wszystkimi wykupionymi swoją krwią świętymi (1Tes 3,13), cały świat widzi, że okazał się sprawiedliwy, zgodnie z obietnicą przywracając Izrael. Poza tym, jak wyjaśnia Gaebelein:

Wielu synów, których wprowadza ze sobą do chwały, objawia Jego sprawiedliwość, wielkie dzieło sprawiedliwości dokonane na krzyżu Golgoty, przez które odkupieni zostali zbawieni i teraz są uwielbieni[65].

97,6b A wszystkie ludy widzą chwałę jego.

Król w swoim wielkim pięknie
Widziany bez zasłony.
Więc dobra to była podróż,
Chociaż przez śmierć wiedziony.
Baranek z armią czystą
Na górze Izraela,
A chwała, chwała mieszka
W ziemi Immanuela.

– Anne Ross Cousin

97,7 Co wówczas będą myśleli bałwochwalcy? Zupełnie zbije ich to z tropu, ponieważ zdadzą sobie sprawę, że oddawali cześć pustce i nicości.

„**Ukórzcie się przed nim wszyscy bogowie**" to w Septuagincie: „Niech wszyscy aniołowie Boży oddadzą Mu chwałę" i w takiej właśnie formie fragment ten jest cytowany w Hebrajczyków 1,6. Użyte tutaj hebrajskie słowo (*Elohim*) zwykle oznacza Boga, ale może się też odnosić do aniołów, sędziów, władców, a nawet do pogańskich bogów czy bóstw.

97,8–9 Miasto **Syjon słyszy** wieści o zwycięstwach Króla nad buntownikami i bałwochwalcami i **raduje się**. Osiedla **Judy** przyłączają się do powszechnego świętowania. „Dobre wieści dla Syjonu, radość dla okręgów miejskich Judy, gdy Twoje sądy, Panie, będą objawione" (Knox). Wreszcie, widzimy **Pana** takim, jakim zawsze był: **najwyższego na całej ziemi**, bardzo **wywyższonego nad wszystkich** możnych, czy to prawdziwych, czy stworzonych.

97,10 Wy, którzy miłujecie Pana, miejcie w nienawiści zło! Te dwie rzeczy warunkują się zależnie: *miłość* do Jahwe i *nienawiść* do wszystkiego, co Mu się sprzeciwia. Ci, którzy pomyślnie przechodzą ten sprawdzian, są obiektami Jego szczególnej troski.

97,11 Światłość wschodzi sprawiedliwemu, to jest nadejście Chrystusa oznacza rozprzestrzenienie **światłości** dla człowieka, który czyni to co jest prawe, i niewypowiedzianą radość dla wszystkich, których serca są uczciwe i szczere.

97,12 Rozbrzmiewa więc szczęśliwe nawoływanie wszystkich Bożych ludzi, aby

przyłączyli się do radości i **składali dzięki na wspomnienie Jego świętości** (NKJV marg.). To pewne zaskoczenie jak na zakończenie tego psalmu. Moglibyśmy oczekiwać, że usłyszymy: „Składajcie dzięki na wspomnienie Jego miłości" albo miłosierdzia, albo łaski, albo chwały… Ale nie, mamy dziękować za Jego **świętość**. Niegdyś Jego **świętość** wykluczała nas z Jego obecności. Ale teraz, przez odkupienie dokonane przez Pana Jezusa, **Jego świętość** nie jest przeciw nam, tylko po naszej stronie i możemy się radować na myśl o niej.

Psalm 98: Nowa symfonia stworzenia

98,1–2 Powtórne przyjście Chrystusa oznacza ostateczne wyzwolenie Izraela z ucisków ze strony narodów pogańskich. To chwalebne wybawienie daje początek **nowej pieśni**, opiewającej zwycięstwo Mesjasza nad Jego wrogami. **Cuda** to określenie na wszystko to, co Pan **uczynił** swoją **prawicą** mocy i **świętym ramieniem**.

Psalm przedstawia Królestwo jako już obecne. Jego zwycięstwo jest już dobrze znane. **Narody** oglądały wierne wypełnienie Jego przymierza z Izraelem.

Kiedy Jezus przyszedł po raz pierwszy, Maria zaśpiewała: „Ujął się za Izraelem, sługą swoim, pomny na miłosierdzie, jak powiedział do ojców naszych…" (Łk 1,54–55). Zachariasz natomiast prorokował, co uczyni „litując się nad ojcami naszymi, pomny na święte przymierze swoje" (Łk 1,72).

98,3 Kiedy przyjdzie po raz wtóry, Izrael zaśpiewa:

Wspomniał na łaskę swoją i wierność dla domu Izraela;

Wszystkie krańce ziemi ujrzały zbawienie Boga naszego.

To **łaska** Pana sprawiła, że złożył obietnice Izraelowi, a Jego **wierność** teraz je spełnia.

98,4–6 Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w wersetach 4–6 cały świat pogański jest wzywany do radowania się z Izraelem. Ale **ziemia** w wersecie czwartym oznacza prawdopodobnie „kraj izraelski", jak to jest w tłumaczeniu W. Granta[66]. Zbawieni Izraelici nawoływani są, aby ochoczo zaśpiewali porywającą pieśń. Lewici mają się przyłączyć w akompaniamencie **cytry**. Natomiast w wersecie szóstym kapłani uzupełniają harmoniczny obraz swoimi **trąbami i głośnymi rogami**.

98,7–9 Dalej do przyłączenia się do pieśni zaproszona zostaje natura i narody. **Morze** i jego niezliczeni mieszkańcy są przedstawieni w obrazowy sposób, jako ryczący z zadowolenia. **Świat** i jego obywatele też są niewymownie szczęśliwi. **Rzeki klaszczą w dłonie**, kaskadami rozbijając się o skały. **Góry** podnoszą głowy jakby śpiewały jakąś ekstatyczną pieśń. Całe stworzenie reaguje spontanicznym uniesieniem, kiedy Król przychodzi, by rządzić **światem** (**sądzić** go): aby dać ubogiej, chorej, szlochającej ziemi rządy sprawiedliwości i równości. Kto by się nie cieszył?

Psalm 99: Święty, święty, święty

99,1 *Świętość* Króla to potrójny sznur, który biegnie przez cały ten psalm (ww. 3, 5, 9). Psalmista portretuje Mesjasza, który już założył swoje Królestwo. Siedzi On na tronie „ponad **cherubami**" (FWG), co najprawdopodobniej oznacza, że Jego tron wspiera się na symbolicznie przedstawionych cherubach. Cheruby to istoty anielskie z ludzkimi ciałami oraz skrzydłami. Mają one za zadanie podtrzymywać świętość Bożą w obliczu ludzkiego grzechu. Sam widok Monarchy siedzącego na tronie jest tak poruszający, że narody mogą dygotać, a ziemia trząść się ze strachu.

99,2–3 Pan jest wielki mocą i wspaniałością, gdy rządzi ze swego tronu na **Syjonie**. Jest On Władcą wyniesionym nad **wszystkie ludy** na ziemi. Powinny one czcić Jego **wielkie i straszne imię**, uznając to, że jest On nieskazitelnie **święty**.

99,4–5 Ten potężny Król kocha **sprawiedliwość**, co stanowi rzadkie połączenie w przypadku władców i wielkich tej ziemi. „Wreszcie moc i prawo stały się jednym" (FWG). W Jego Królestwie nieznane są łapówkarstwo i korupcja. Rządzą **prawo, sąd** i **sprawiedliwość**, a nie wyjątki od tych reguł. Jego lud powinien naprawdę Go wysławiać, padając na twarz u **podnóżka** Jego stóp. W innych fragmentach Pisma Świętego bardzo różnie identyfikuje się podnóżek Jego stóp. Jest nim: arka przymierza (1Krn 28,2), świątynia (Ps 132,7), Syjon (Tr 2,1), ziemia (Iz 66,1) a nawet wrogowie Boga (Ps 110,1). Tutaj jest to najprawdopodobniej odniesienie do świątyni w Syjonie.

99,6–7 To ten sam Król, który wiernie prowadził swój lud w przeszłości. **Mojżesz i Aaron są wśród kapłanów jego, a Samuel** jest jednym z Jego wstawienników. (W praktyce ani Mojżesz, ani Samuel nie byli kapłanami, ale obydwaj z Bożego pozwolenia pełnili funkcje kapłańskie). Chodzi przede wszystkim o to, że kiedy wołali do Pana, **wysłuchiwał ich**. Komunikował się z **Mojżeszem i Aaronem** w **słupie** obłoku, przekazując im prawo na górze Synaj. Oni byli posłuszni Jego głosowi, jakkolwiek niedoskonale i **strzegli** Jego prawa, choć tylko częściowo.

99,8 Ale **Bóg wysłuchiwał** ich modlitw wówczas, z czego można wnioskować, że nadal będzie to czynił.

Był **Bogiem, który przebacza**, choć nie patrzył przez palce na ich **występki**. Choć odpuścił im konieczność zapłacenia kary, konsekwencje w tym życiu pozostały. I tak na przykład Boża łaska przebaczyła Mojżeszowi jego grzech u wód Meriba, ale Boże sprawiedliwe rządy nie pozwoliły mu wejść do ziemi obiecanej.

Niewykluczone, że ci trzej bohaterowie reprezentują wierzącą część narodu izraelskiego i to, co odnosiło się do nich, odnosi się do całego wiernego ludu przymierza. Wzywali oni imienia Pańskiego i otrzymywali zbawienie. Każdy, kto dzisiaj wezwie Jego imienia, również będzie zbawiony.

99,9 Potrójne odniesienie do świętości **Boga** przypomina Izajasza 6,3 i Objawienie 4,8. Przywodzi też na myśl podniosłe wersy Hebera:

Święty, Święty, Święty Wszechmogący Bóg;
Każdego ranka niech się rozlega pieśń z ust Jego sług.
Święty, Święty, Święty, Potężny Bóg;
W Trójcy jedyny – truchleje wróg.

– *Reginald Heber*

Psalm 100: Stary dobry Psalm Setny

Ta czuła nazwa odnosi się do melodii z Psałterza Genewskiego z 1551 roku. Psalm ten stanowi wezwanie całej ziemi do uwielbiania Jahwe. Jego głos rozbrzmiewa poza granicami Izraela, docierając do wszystkich **ziem** pogańskich. Barnes pisze:

Chodzi o to, że uwielbienie dotyczyło wyłącznie jednego narodu; że nie było czymś odpowiednim dla jednego tylko ludu; że nie powinno być ograniczone tylko do Izraelitów, ale że były podstawy do wielbienia dla wszystkich; że we wszystkich narodach, językach i warunkach było to jedno, które mogło jednoczyć. Tą wspólną podstawą był fakt, że wszystkie one miały jednego Stwórcę[67].

Z tych pięciu krótkich wersetów uczymy się, że uwielbienie jest proste. Język jest bardzo zwięzły, ani zagmatwany ani kwiecisty. Dowiadujemy się też, że proste opowiadanie faktów odnoszących się do Boga to uwielbianie. Same te słowa bowiem niosą ładunek podziwu. Proste fakty są dobitniejsze niż wymyślna fikcja.

Psalm ten oparty jest na wyraźnym wzorze:
Wezwanie do uwielbienia (ww. 1–2)
Dlaczego należy uwielbiać Boga (w. 3)
Wezwanie do uwielbienia (w. 4)
Dlaczego należy uwielbiać Boga (w. 5)

Przedstawionych zostało siedem elementów uwielbiania:
Radośnie krzyczcie (w. 1);
Służcie Panu z radością (w. 2a);
Przychodźcie do Niego **z weselem** (w. 2b);
Wejdźcie w bramy jego z dziękczynieniem (w. 4a);
Wejdźcie w **przedsionki jego z pieśnią chwały!** (w. 4b);
Wysławiajcie go (w. 4c)
Błogosławcie imieniu jego! (w. 4d).

Powinniśmy Go uwielbiać z powodu tego, kim jest. A jest On dla nas:
Panem (w. 1),
Bogiem (w. 3a),
Stwórcą (w. 3b),
Właścicielem (w. 3c),
Pasterzem (w. 3d).

Powinniśmy uwielbiać Go z powodu Jego atrybutów:
On **jest dobry** (w. 5).
Jego łaska trwa na wieki (w. 5).
Jego wierność trwa **z pokolenia w pokolenie** (w. 5).

W pierwszych trzech wersetach Bóg jest uwielbiany jako Stwórca. Ale w dwa ostatnie nie tak trudno jest wczytać Golgotę, ponieważ nigdy lepiej nie widzimy Jego dobroci, miłosierdzia i wierności.

Wsze światy Jego moc wyznają,
Mądrość dzieł Jego uznawają.
A o miłość Jego któż opowie?
Nasz Jezus wszystko uczynił dobrze.

– *Samuel Medley*

W wersecie trzecim występuje cudowne powiązanie myśli, którego nie powinniśmy przegapić. Dowiadujemy się z niego, że **Pan jest Bogiem**, co oznacza, że jest On nieskończenie wysoko. Dowiadujemy się tu jednak również, że **należymy do Niego**, przez co staje się nam bardzo bliski. To dzięki tej Jego bliskości psalm ten może rozbrzmiewać zadowoleniem i śpiewem, a nie strachem i przerażeniem.

Psalm ten jest radosną pieśnią dla szczęśliwego Boga, a jego przesłanie zostało zachowane w angielskiej hymnologii w postaci znanej parafrazy:

Wszyscy mieszkańcy naszej ziemi
Śpiewajcie Panu głosem radosnym,
Służcie z weselem rękoma swymi,
Przychodźcie przed tron Jego wzniosły.
Wiedzcie, że Pan jest Bogiem jedynie
I bez pomocy człowieka stworzył.
Owcami swymi nas uczynił
I przysposobił do trzód Bożych.
Więc w Jego bramy wejdź z uwielbieniem,
Podejdź z radością do Króla chwały,
Chwal, śpiewaj, sław Go z dziękczynieniem,
Będziesz miał dział w Nim doskonały.

Dlaczego? Bo dobry jest Pan nasz Bóg,
Na wieki miłosierdzia pełen.
Prawda na zawsze u Jego nóg,
W Nim tylko żywot wieczny pewien.

– Psałterz szkocki

Psalm 101: Królewskie postanowienia

Aspiracje Dawida co do jego życia prywatnego i publicznego sięgały poza zakres jego możliwości. Ale cele, które wyznaczył dla swojego domu i królestwa, zostaną w pełni zrealizowane przez Pana Jezusa, kiedy powróci, aby zasiąść na tronie Dawida. Psalm ten to manifest króla wstępującego na tron. To w nim oglądamy jego wielkie ambicje.

101,1 Zaczyna on od wychwalania **łaski i prawa** takimi, jakie widzi je w Panu i jakimi chciałby je sam prezentować. Być może w przypadku **łaski** myśli przede wszystkim o tej *Bożej* stronie – o Bożej **łasce** względem Izraela oraz o Jego sprawiedliwym sądzie nad wrogami – ponieważ szybko dodaje: „**Tobie, Panie, grać będę**".

101,2 Wtedy przechodzi do pewnych cech, które chciałby widzieć we własnym życiu. Postanawia poświęcić się **drodze**, która jest bez skazy, to jest postępować tak blisko nauczania Pana, żeby nie dawać usprawiedliwionych powodów do nagany. Jego pragnienia są tak żarliwe i szczere, że wtrąca tęskne zawołanie: „**Kiedyż do mnie przybędziesz?**" (BT). Zdanie to różnie się interpretuje:

> Psalmista pragnie, żeby Bóg przyszedł i zobaczył jego prawość;
>
> Pragnie wypełnienia przymierza, które Bóg z nim zawarł (2Sm 7), ostatecznego utrwalenia Bożego Królestwa na ziemi;
>
> „Czuje, że jego postanowienia wymagają obecności Bożej, jeżeli ma je wypełnić"[68].

Postanowił on w swoim **domu** chodzić w prawości **serca**. W życiu rodzinnym chciał postępować sprawiedliwie i szczerze. Żadnych ciemnych sprawek i żadnej dwulicowości.

101,3–4 Kiedy mówi, że **nie** będzie **stawiał przed swoje oczy** nic **niegodziwego**, chodzi mu o to, że nie będzie aprobował żadnej nieprawej osoby, planu czy działania.

Jak chodzi o **zachowanie** odstępców, nienawidzi go i jest zdecydowany trzymać się z dala od jego trucizny. Ci, którzy **odstępują** (BG) od prawdy i sprawiedliwości, nie będą mieli z nim społeczności.

Inną cechą, od której chce się trzymać na dystans, jest **przewrotność serca**, czyli skłonność do fałszu i zepsucia. Sam nie pozwoli sobie na wykształcenie takiego nastawienia i będzie dbał to, żeby nikogo, kto je posiada, nie było wśród jego zaufanych doradców. Godne pochwały postanowienie: „**Tego, co jest złe, nawet znać nie chcę**" również może się odnosić zarówno do jego własnego życia, jak i do osób na jego dworze. Stąd tłumaczenie BW: „Nie chcę znać złego człowieka", gdzie „znać" to akceptować i okazywać przychylność albo zachęcać.

101,5 Każdy, kto **oczernia bliźniego,** zostanie odcięty. Raczej nie może to oznaczać zabity, jak podaje RSV, ale odsunięty od pozycji i urzędu na dworze króla albo uciszony (NASB marg.).

To samo dotyczy osoby nadętej i **wyniosłej**. Nie będzie ona piastowała żadnego urzędu w pałacu królewskim.

101,6 Najważniejszą cechą kwalifikującą do służby w królestwie będzie prawość moralna i duchowa. **Wierni w kraju** będą pomocnikami króla, a ci, których życie będzie czyste, jego sługami.

101,7–8 Oszuści, obłudnicy i kłamcy nie znajdą się na liście płac króla. Nie będzie on miał nic wspólnego z szarlatanami i krętaczami.

Wreszcie, król postanawia, że szybko i zdecydowanie rozprawi się z wszelkimi przejawami nieprawości. I znowu, słowo „**wytępić**" oznaczać może ukarać albo wypędzić z Jerozolimy, **miasta Pana**. „Nieprawość wszelkiego rodzaju musi być wykorzeniona z kraju, wszyscy przestępcy odcięci od miasta Jahwe"[69].

Psalm 102: Trójca na Golgocie

Kluczem do zrozumienia tego psalmu jest rozpoznanie zmieniających się narratorów:

Pan Jezus, wisząc na krzyżu, mówi do Boga w wersetach 2–12;

Ojciec odpowiada swojemu ukochanemu Synowi w wersetach 13–16. Przekonujemy się o tym, porównując werset 13 z Hebrajczyków 1,8.

W wersetach 17–22 mówca jest niezidentyfikowany, ale możemy spokojnie założyć, że jest to Duch Święty, opisujący odnowienie Izraela pod panowaniem Mesjasza.

Zbawiciel jeszcze raz wypowiada się w wersetach 24–25a, gdy cierpi z rąk Boga za nasze grzechy.

Jeszcze raz porównując ten fragment, tym razem z Hebrajczyków 1,10–12, dochodzimy do wniosku, że Ojciec mówi do Syna w wersetach 25b–29.

Jak nigdzie indziej w Biblii, dane jest nam tutaj posłuchać rozmowy pomiędzy trzema Osobami Trójcy, gdy Pan Jezus dokonywał przebłagania za grzechy świata.

102,2–3 Czytając modlitwę uciśnionego z wersetów drugiego i trzeciego, nie możemy wyjść z podziwu, że wieczny Syn Boży zgodził się tak bardzo

uniżyć, żeby okazać posłuszeństwo aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej.

Jezus, Pomocnik, Przyjaciel i Lekarz…

Dlaczego, dlaczego tam był?

Słyszymy jak zanosi błagania do **Pana**, żeby **wysłuchał** Jego **modlitwy**, żeby był blisko Niego w Jego utrapieniu i **odpowiedział** (NKJV) Mu **śpiesznie**.

102,4–8 Następnie opisuje niektóre cierpienia, przez które musiał przejść jako Mąż Boleści. Był świadomy tego, że życie z Niego uchodzi. Jego **dni** znikały jak **dym**. Jego ciało paliła gorączka. Czuł się jakby jego organy wewnętrzne **wyschły** i zwiędły, do tego stopnia, że całkiem stracił apetyt. Jego tortury trwały tak długo, że zostały z niego **skóra** (BT) i **kości**. **Jak** ptak na **pustyni** albo **sowa** w opuszczonych ruinach, był obrazem opuszczenia i smutku. Oczywiście o spaniu nie było mowy. Opuszczony przez Boga i przez ludzi był **samotny jak ptak na dachu**.

102,9–12 Jego **wrogowie** nie dawali za wygraną i w dalszym ciągu Go obrażali. Jego imienia używali jako przekleństwa. (Nawet dziś hebrajski odpowiednik imienia Jezus, *Jeszua*, skraca się do *Jeszu*, przekleństwa oznaczającego „Niech jego imię zniknie z powierzchni ziemi". **Popiół** smutku był Jego **chlebem**, a Jego **napój** rozcieńczony był łzami żałoby.

W tym wszystkim zdawał sobie sprawę, że cierpi z powodu **gniewu i zapalczywości** Boga. Nie dlatego, że Bóg gniewał się osobiście na Niego, ale na nasze grzechy, które Baranek Boży nosił na swoim ciele na drzewie. Opuszczony przez Boga czuł się jakby On **podniósł** Go i wyrzucił. Jego dni znikały jak wieczorne cienie, a Jego życie więdło **jak trawa**.

102,13–16 Bóg odpowiada teraz Panu Jezusowi słowami zapewnienia i zachęty. Zwracając się do swojego Syna „**Panie**", przypomina Mu, że będzie **trwał na wieki**, a Jego **imię przez wszystkie pokolenia** (BT). Chociaż miał umrzeć, i to było pewne, miał też **powstać** i wstąpić do nieba. Później zaś miał powrócić na ziemię jako lew z plemienia Judy i **zmiłować się nad Syjonem**. To miał być czas, gdy Bóg miał **zlitować się** nad narodem, który na razie był odsunięty. Oczekując na tę odnowę, lud izraelski z miłością spogląda na **kamienie** Syjonu i **żali się nad jego ruiną**. Widać to na przykład w głębokim szacunku, jaki żywi do Muru Zachodniego, zwanego niegdyś Ścianą Płaczu oraz w niesamowitym przywiązaniu do starej Jerozolimy. Kiedy Syjon powita znowu swojego Króla, **narody** pogańskie **bać się będą imienia Pana, a** wszyscy władcy ziemi oddadzą Mu hołd.

102,17–23 W wersetach 17–23 porzucone zostają zaimki w pierwszej i drugiej osobie. Używana jest wyłącznie trzecia osoba. Może to więc, jak już zasugerowaliśmy, być głos Ducha Świętego opisującego przyszłą odnowę Izraela pod panowaniem Chrystusa. Mesjasz powróci **w** mocy i wielkiej **chwale** i odbuduje **Syjon**. Tego dnia zostaną wysłuchane modlitwy Jego rozproszonego ludu. Wówczas wszyscy przekonają się, że ich błagania nie poszły na marne. Przyszłe pokolenia będą mogły czytać cudowną sagę o tym, jak **Pan** spojrzał **z nieba**, wysłuchał głosu swojego prześladowanego, rozproszonego ludu i jak sprowadził go z powrotem do ziemi izraelskiej. Kiedy narody zbiorą się **w Jeruzalem**, aby uwielbiać **Pana** będą opowiadać o tym, jak uwolnił **więźnia** i skazańca. Będą też **wielbić** (NKJV) Pana za Jego łaskawe postępowanie względem Izraela.

102,24–29 Psalm wraca do Pana Jezusa, który dogorywa na krzyżu. Był On wówczas młodym mężczyzną po trzydziestce, ale w kwiecie wieku Jego **siła** została wyczerpana. Jego życie miało się przedwcześnie zakończyć. Dlatego modli się: „**Boże mój, nie zabieraj mnie w połowie dni moich**".

Natychmiast otrzymuje odpowiedź od Boga (w. 25b): „Panie, Ty żyjesz wiecznie" (TEV). Wiemy, że we fragmencie tym mówi Bóg, ponieważ następne słowa zostały przypisane Bogu Ojcu w Hebrajczyków 1,10–12. Zwróćmy uwagę na to, jakie świadectwo na temat swojego Syna składa Bóg:

Był On aktywny w stworzeniu: On **z dawna założył ziemię, a niebiosa są dziełem** Jego **rąk**.

Stworzenie **zginie**, ale On **zostanie**. Stworzenie zniszczeje **jak szata** i zostanie wymienione na coś lepszego. Ale Chrystus jest niezmienny i wieczny.

Nie tylko Jego wieczność jest bezpieczna, ale także Jego ludu i ich potomstwa. **Synowie** Jego **sług** będą mieszkać w bezpieczeństwie, a **ich potomstwo** będzie żyło pod Jego ochroną.

Psalm 103: Wezwanie do dziękczynienia

103,1 Jednym z powodów, dlaczego tak bardzo kochamy Psalmy, jest to, że w tak piękne słowa ubierają to, co często czujemy, ale nie umielibyśmy wyrazić. Do żadnego z psalmów nie odnosi się to tak bardzo jak do Psalmu 103. W Jego cudownych nutach dziękczynienia odzwierciedlają się nasze własne najgłębsze odczucia wdzięczności. Tutaj wzywamy naszą **duszę**, żeby **błogosławiła Pana**, a przez **duszę** rozumiemy nie tylko niematerialną część naszej natury, ale całą naszą istotę. Duch, dusza i ciało oczekują, by błogosławić **święte imię** Jahwe.

103,2 Wezwanie do uwielbienia rozbrzmiewa po raz drugi z istotnym przypomnieniem, że nie powinniśmy **zapominać wszystkich Jego**

błogosławieństw. Jest to ważne przypomnienie, ponieważ zbyt często zapominamy. Zapominamy podziękować Mu za zdrowie naszego ciała, zdrowie umysłu, wzroku, słuchu, mowy, za apetyt oraz mnóstwo innych łask. Za bardzo do nich przywykliśmy.

103,3 Ale nade wszystko powinniśmy dziękować Mu za przebaczenie **wszystkich** naszych **win**. To nieopisany cud Bożej łaski, że czerwone jak szkarłat grzechy mogą się stać bielsze niż śnieg. Rozumiem człowieka, który na swoim nagrobku chciał mieć tylko jedno słowo: PRZEBACZONE! Rozumiem też pewnego Irlandczyka, który stwierdził: „Pan Jezus przebaczył mi wszystkie moje grzechy, a przecież nie ma im końca". Świadomość, że wszystkie nasze grzechy zostały usunięte na zawsze przez drogą krew Chrystusa – nie, to nie do pojęcia! Drugim dobrem, o którym należy pamiętać, jest uzdrowienie **wszystkich** naszych **chorób**. Zanim zajmiemy się problemem, który wynika z tego stwierdzenia, zauważmy, że uzdrowienie pojawia się po przebaczeniu. Fizyczność jest ściśle związana z duchowością. Choć nie *wszystkie* choroby to bezpośredni wynik grzechu, *niektóre* z nich są. Tam gdzie istnieje związek między nimi, przebaczenie musi poprzedzić uzdrowienie.

Ale oczywisty problem pozostaje. Werset mówi: „**Leczy wszystkie choroby twoje**", a przecież z doświadczenia wiemy, że nie wszystkie choroby kończą się powrotem do zdrowia; że wszyscy, prędzej czy później, umrzemy. Co w takim razie oznacza ten werset? Poszukując odpowiedzi, zwróćmy uwagę na kilka rzeczy.

Po pierwsze, wszelkie prawdziwe uzdrowienie pochodzi od Boga. Jeżeli byłeś chory, a potem wyzdrowiałeś, możesz podziękować Bogu za swoje wyzdrowienie, ponieważ On jest źródłem każdego uzdrowienia. Jedno z imion Boga w Starym Testamencie to *Jahwe Rophi* – Pan twoim Uzdrowicielem. Każdy przykład prawdziwego uzdrowienia pochodzi od Niego.

Po drugie, Pan jest w stanie uzdrowić z *każdej choroby*. Dla Niego nie ma czegoś takiego jak choroba nieuleczalna.

Po trzecie, Pan może uzdrawiać za pomocą naturalnych metod przez jakiś czas albo cudownie i natychmiast. Jego mocy uzdrawiania nie można ograniczać.

Po czwarte, kiedy Pan był na ziemi, rzeczywiście uzdrawiał wszystkich, których do Niego przyprowadzano (Mt 8,16).

Po piąte, w tysiącletnim Królestwie rzeczywiście będzie uzdrawiał wszystkie choroby (Iz 33,24; Jr 30,17) oprócz tych, na które zapadną buntujący się przeciwko Niemu (Iz 65,20b).

Cokolwiek więcej oznacza ten werset, na pewno na jego podstawie wierzący nie może domagać się uzdrowienia z każdej choroby, ponieważ inne wersety tego psalmu przypominają, jak krótkie jest życie i jak pewne jest to, że dobiegnie ono końca (zob. ww. 15–16). Mnie werset ten uczy, że za każdym razem, kiedy wierzący dostępuje uzdrowienia, jest to łaska od Boga, co powinien uznać i podziękować Mu za to.

103,4 On nie tylko uzdrawia nasze choroby, ale także **ratuje** nasze życie z dołu albo od **zguby**. Oczywiście można to zastosować do ratunku od zguby piekła. Wydaje mi się jednak, że chodzi tu bardziej o to, że nieustannie wybawia nas od niebezpieczeństw, wypadków, tragedii i w ten sposób zachowuje nas od grobu. Dopiero gdy znajdziemy się w niebie, przekonamy się, jak często od przedwczesnej śmierci ratowała nas osobista interwencja naszego Boga.

Czwarta korzyść, którą odnosimy, to to, że On **koronuje** (BG) nas **łaską i litością**. To wspaniały diadem dla tych, którzy niegdyś byli winni i bez miłości. Jesteśmy ukochani niekończącą się miłością i każdego dnia obsypywani Jego miłosierdziem.

103,5 Jeszcze raz czytamy, że On **nasyca** nas **dobrem,** tak długo jak żyjemy. Język oryginału jest tu troszeczkę niejasny. Dosłowne tłumaczenie brzmi: „On zaspokaja twoją ozdobę dobrymi rzeczami". Stąd niektórzy oddają to jako „kwiat twojego wieku", „twoje lata" lub „tak długo jak żyjesz". Ale nawet jeśli nie zgodzimy się co do dokładnych słów, prawdą pozostaje, że Pan **nasyca** pragnące serce i nie odmawia żadnego dobra temu, kto chodzi w niewinności.

W wyniku tych pięciu dóbr: przebaczenia, uzdrowienia, zachowania, ukoronowania i zaspokojenia nasza **młodość odnawia się jak u orła**. Choroba i przemoc mogą dotknąć ciała, ale nie mają wpływu na duszę. „Bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszczeje, to jednak ten nasz wewnętrzny odnawia się z każdym dniem" (2Kor 4,16). Gdy chodzi o ciało, na ziemi nie ma fontanny wiecznej młodości, ale duch może coraz bardziej rosnąć w siłę.

Ci, którzy ufają Panu, nabierają siły,
Wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły,
Biegną, a nie mdleją,
Idą, a nie ustają (Iz 40,31).

Orły cieszą się opinią długowiecznych i silnych. Ale i ich życie nie jest stale pełne wigoru i odnawiającej się młodości; orły również starzeją się i umierają. Psalmista ma na myśli to, że człowiek, który mieszka w Bogu, cieszy się ciągłą odnową i rośnie z siły w siłę, jak orzeł szybujący z jednego wierzchołka na następny.

103,6 Miłosierdzie i dobroć **Pana** objawiły się w Jego postępowaniu względem ludu izraelskiego, szczególnie podczas wyjścia z Egiptu. Był to przypadek typowy dla Jego sposobu sprawowania pomsty **i sprawiedliwości wszystkim uciśnionym**.

103,7–8 Podczas wędrówki z Egiptu do ziemi obiecanej, Bóg objawił **swoje drogi Mojżeszowi**, a **swoje dzieła** ludowi **Izraela**. Przyjął **Mojżesza** do swojej rady i dzielił się z nim swoimi planami oraz zamierzeniami. Lud izraelski widział praktyczne rezultaty tych planów. Różnica pomiędzy Jego **drogami** a **dziełami** jest taka, że Jego **drogi** można poznać tylko przez objawienie, a **dzieła** wystarczy obserwować.

W swoim postępowaniu z ludem **Pan** jest **miłosierny i łaskawy**. On prowadzi, chroni i zaspokaja na każdym kroku. Jego lud jest odstępczy, zrzędliwy, buntowniczy i nieposłuszny, a jednak On wiele wytrzymuje, zanim rozgorzeje Jego **gniew**. On stale jest **cierpliwy**, mimo iż spotyka się to z niewdzięcznością ze strony ludzi.

Jak niegodny jestem łaskawy Panie Ciebie,
A Ty miłością obdarzasz, przygarniasz do siebie.
Choć tak często odchodzę, Twej woli nie pełnię,
Łaskawa Twa miłość jest przy mnie i we mnie.

– Autor nieznany

103,9–10 Przychodzi taki czas, kiedy Pan musi karcić swoje dzieci, ale nawet wówczas Jego karanie nie trwa wiecznie. Sąd to dziwne dzieło. Radość Jego miłosierdzia jest przeciwna sądowi. Gdybyśmy mieli otrzymać to, na co zasługujemy, musielibyśmy całą wieczność spędzić w piekle. Jednak miłosierdzie Boga objawia się w tym, że nie daje nam tego, na co zasługujemy. Karę za **nasze grzechy** zapłacił ktoś inny na krzyżu Golgoty. Kiedy zaufamy Zbawicielowi, Bóg może sprawiedliwie nam odpuścić. Nie ma mowy o podwójnej karze. Chrystus zapłacił dług raz na zawsze, więc od nas nikt nie będzie się domagał jego zapłacenia.

103,11–12 Boża miłość, która objawiła się w zapewnieniu tak cudownego planu zbawienia jest niezmierzona. Zupełnie wykracza ona poza ramy ludzkiej wyobraźni. Gdybyśmy potrafili zmierzyć odległość **nieba** od **ziemi**, dowiedzielibyśmy się czegoś na temat ogromu Jego miłości. Ale nie możemy. Nie potrafimy nawet ocenić wielkości wszechświata, w którym żyjemy. Gdy mówimy o nieskończoności, posługujemy się właściwym określeniem, które przedstawia jak bardzo **oddalił od nas nasze występki**. Tak jak „wschód jest wschodem, zachód zachodem i nigdy się spotkać nie mogą", tak samo nie spotkają się wierzący i jego grzechy. Dzięki cudowi miłości zostały one na zawsze usunięte z Bożego widoku.

103,13–14 Ktoś powiedział, że „ludzka słabość przemawia do Bożego współczucia". Tak samo **jak** jakiś ziemski **ojciec** z pełnym miłości zrozumieniem przygląda się, gdy jego malec mocuje się z jakimś ciężarem na miarę dorosłego mężczyzny, **tak Pan** spogląda na nas z litością, gdy jesteśmy w naszych słabościach. On wie, jacy jesteśmy, że **jesteśmy** stworzeni z **prochu**, że jesteśmy krusi i bezradni. To my zbyt często zapominamy o tym, o czym Bóg pamięta, że jesteśmy **prochem**. Z tego powodu popadamy w pychę, zarozumiałość, niezależność i zepsucie relacji.

103,15–16 Człowiek nie tylko jest prochem, ale też niedługo powróci do prochu. Pierwotne postanowienie: „Prochem jesteś, w proch się obrócisz", jest niezmiennie wypełniane. Człowiek rodzi się na jeden krótki dzień, po czym jak **kwiat polny** przemija, jego stare zmory już go nie nawiedzają.

103,17–18 Inaczej jest z Bożą **łaską**. Dla **tych, którzy się Go boją,** trwa ona **od wieków na wieki**. Jest ona nieograniczona zarówno co do trwania, jak i wielkości. **Jego sprawiedliwość** rozciąga się na **synów ich synów**. Jest to wielkie pocieszenie. Wierzący rodzice często martwią się o swoje dzieci i wnuki, które dorastają w świecie rosnącej nieprawości. Ale na pewno bezpiecznie możemy powierzyć nasze pociechy Temu, którego miłość jest nieskończona, a Jego sprawiedliwość wystarczająca nie tylko dla nas, ale także dla kolejnych pokoleń. Oczywiście, obietnice te zawierają pewien warunek. Obowiązują one w przypadku tych, którzy **strzegą przymierza Jego i pamiętają o wypełnianiu przykazań Jego**. Jest to zresztą całkiem rozsądne.

103,19–22 Pan jest Królem. **Jego tron** jest **w** niebie, a Jego władza jest powszechna. Z tej przyczyny jest On godzien chwały wszystkich i wszystkiego, toteż Dawid wchodzi na podwyższenie wszechświata, żeby poprowadzić zgromadzony chór stworzenia w potężnym diapazonie uwielbienia. W pierwszej kolejności kieruje swoje słowa do **aniołów**, aby rozpoczęły ten rozbrzmiewający hymn. Następnie wzywa wszystkie stworzenia, które służą Panu, żeby przybyły ze swoimi dźwiękami uwielbienia. Wreszcie pokazuje wszystkim **dziełom** Boga, że mają się przyłączyć do tego chwalebnego *crescendo*. Gdy ta potężna pieśń pochwalna chóru dźwięczy na całym obszarze panowania Bożego, sam dyrygent również dołącza swój głos, aby **błogosławić Pana**. Ktoś wyobraził sobie, że Dawid stwierdził na tym etapie:

„Wśród głosów uwielbienia całego stworzenia,
niech i mój głos zabrzmi Jemu na chwałę".

Psalm 104: Stwórca i Podtrzymujący Życie

Pomyślmy, jakiego nakładu pracy wymaga zarządzanie takimi miastami jak Nowy Jork, Londyn czy Tokio, w których mieszkają miliony ludzi. Złożone struktury organizacyjne dbają o takie sprawy jak zasoby wody, żywności, kwestie mieszkaniowe oraz wszystkie ważne usługi.

Ale zastanówmy się też, o ile bardziej skomplikowane jest zadanie Boga, który zarządza całym światem, w którym żyjemy. Na Jego głowie jest konieczność zapewnienia wody wszystkim swoim stworzeniom; ogromny logistyczny problem dostarczenia pożywienia ludziom i zwierzętom; problem mieszkaniowy. Rozważanie zadań Boga jako Stwórcy i Podtrzymującego Życie napawa nas przekonaniem o Jego wielkości.

104,1–3 Po wezwaniu każdej części stworzenia, aby sławiła **Pana**, anonimowy psalmista przedstawia jeden z tych wspaniałych opisów Boga, które musiały natchnąć Michała Anioła. Oczywiście wszystko to należy rozumieć w sensie przenośnym, bo jak inaczej opisać niewidzialnego Boga albo uchwycić Jego nieograniczoną wielkość ograniczonymi słowami?

Stojąc, przyglądając się i podziwiając, psalmista stwierdza: „**Panie, Boże mój, jesteś bardzo wielki!**". Później dzieli się szczegółami teofanii (Bożego objawienia). Bóg przyodział się w szaty nieopisanej świetności i **majestatu**. Okrył się On **światłością jak szatą**; światłością, która jest symbolem Jego całkowitej czystości i sprawiedliwości. Rozpościera gwiezdne i atmosferyczne **niebiosa** nad ziemią **jak kobierzec** – zadanie, które zdumiewa ludzki umysł swoim ogromem. Wodna pokrywa chmur nad ziemią stanowi fundament, na którym założone zostały filary niebios. Przepływające po niebie **obłoki** są **rydwanami** Jahwe, niesionymi **na skrzydłach wiatru**.

104,4 Który czyni swoje anioły duchami, swoje sługi płomieniem ognia. Ponieważ w hebrajskim to samo słowo oznacza *wiatr* i *ducha*, a inne oznacza zarówno *anioła* i *posłańca*, można też przetłumaczyć ten fragment: „Który czyni wiatry swoimi posłańcami, a płomień ognia swoimi sługami". Świetnie pasuje to do kontekstu natury, ale cytat w Hebrajczyków 1,7 wymaga poprzedniego tłumaczenia. (Grecki posiada te same zestawy słów o podwójnym znaczeniu, więc można to zastosować do obydwu testamentów).

104,5–9 Gdy czytamy ten psalm, jasne staje się, że na nowo przeżywamy dni stworzenia z 1 Mojżeszowej 1, choć odniesienia do niektórych dni nie są tak wyraźne jak do innych. Psalmista podziwia Bożą opatrzność, która zadbała o potrzeby stworzeń, a szczególnie człowieka.

Najpierw przypomina, jak Bóg utworzył ziemię na niewidzialnych **fundamentach**, które zapewniły stabilność i trwałość powierzchni, na której mieli się pojawić mieszkańcy. Na początku cała ziemia była pokryta **wodami** tak **głębokimi**, że nawet **góry** znajdowały się pod ich powierzchnią. Trzeciego dnia Bóg powiedział: „Niech się zbiorą wody spod nieba na jedno miejsce i niech się ukaże suchy ląd! I tak się stało" (1M 1,9). Wody bezzwłocznie, śpiesznie się wycofały. W miejscach, w których zaplanował Bóg, pojawiły się **góry** i **doliny**. Morza i oceany otrzymały konkretne granice, aby nie wdzierały się na suchy ląd.

104,10–13 Wtedy zaczął działać cudowny Boży system irygacyjny. **Źródła** zaczęły w wielkiej obfitości pompować wodę. Strumienie przedzierały się po zboczach górskich do dolin i nizin, a ostatecznie do mórz. Odtąd **dzikie** zwierzęta gasiły **pragnienie** w tak powstałych strumieniach, rzekach i jeziorach. Natomiast **ptactwo** znalazło miejsca na gniazda w koronach drzew, które teraz rosły w pobliżu tych wód. Inną częścią systemu dostarczania wody są deszcze. Jak wskazał Elihu, Bóg „wyciąga kropelki z morza i te rozlewają się w oparach deszczu, którym ociekają chmury i który spada na mnóstwo ludzi" (Job 36,27–28). Gdy ten wielki system skraplania nawadnia góry, **ziemia nasyca się** w wyniku tego Bożego programu.

104,14–15 Następny jest wydział zaopatrzenia. On zapewnia pod dostatkiem rozmaitych **roślin dla bydła** oraz zbóż, które człowiek może uprawiać zarówno dla siebie, jak i na paszę dla trzód. Dzięki zachodzącemu powoli i bezgłośnie cudowi, **pożywienie** (NKJV) wychodzi **z ziemi**. Na zasadzie cudownego procesu chemicznego sok winogron zamienia się w **wino**, które rozwesela człowieka. Oliwka wydziela swoją złotą **oliwę** z jej różnorodnymi zastosowaniami zarówno leczniczymi, jak i spożywczymi. Natomiast ze zboża powstaje **chleb**, podstawa życia, który daje człowiekowi siłę do pracy.

104,16–18 Wielkie **drzewa** leśne zasysają tony wody z podłoża, **cedry Libanu** rosną naturalnie, niezasadzane przez człowieka. Te z kolei zapewniają mieszkania dla **ptaków**. Na przykład **bocian** zakłada gniazda na **jedlinach** (BG; które mogą oznaczać jałowce albo cyprysy). **Wysokie** góry stanowią doskonałe schronienie dla **kozic**, a skały są domem dla **świstaków**.

104,19–23 Ponieważ życie biegnie w cyklach i zgodnie z planem, musi istnieć jakiś sposób mierzenia czasu. Dlatego Bóg umieścił **księżyc** w odpowiednim miejscu, by wyznaczał upływ miesięcy, a **słońce**, jakby świadome, **zna** czas swojego zachodu i w ten sposób oznacza koniec kolejnych dni. Regularne zmiany nocy

i dnia mają wielkie znaczenie dla zwierząt i ludzi. Pod osłoną **mroku zwierzęta leśne** polują, aby zdobyć pożywienie. Gdy nadchodzi ranek, czmychają do swoich **legowisk**. Natomiast **człowiek wychodzi** i pożytkuje światło słoneczne na produktywną **pracę**.

104,24–26 Zróżnicowanie Bożych **dzieł** jest niesamowite. „Jakaż mądrość je wszystkie uczyniła?" (Knox). **Ziemia jest pełna** Jego stworzeń i o każde z nich troszczy się z niesamowitym przywiązaniem do detalu. **Morze** tętni życiem, pełno w nim **małych i wielkich** form życia, od mikroskopijnego planktonu po wieloryby.

Wzmianka na temat **okrętów** w wersecie 26 wydaje się nieco nie na miejscu w trakcie omawiania organizmów żywych. Niektórzy odczytują je jako potwory morskie (1M 1,21), ale **okręty** to prawidłowe tłumaczenie. **Lewiatan** (w tym samym wersecie) może stanowić odniesienie do wielorybów albo delfinów, dla których morze jest idealnym placem do zabaw i sztuczek. (Zob. jednak komentarze i przypisy do Joba 41).

104,27–30 Choć może nie są tego świadome, wszystkie organizmy żywe polegają na Bogu w kwestii zaopatrzenia w **pokarm**. Gdy On go zapewnia, one **zbierają** go. Otwiera On swoją **rękę**, a one w pełni **się nasycają**. W wersecie 13 ziemia zostaje nasycona dzięki Bogu posyłającemu deszcz. W wersecie 16 czytamy o drzewach pełnych soków. Teraz zaś **wszystkie** stworzenia **nasycają się**.

Nieuniknionym elementem Bożego zarządzania jest śmierć jednego pokolenia, które ustępuje miejsca następnemu. Gdy w wyniku przemocy albo w sposób naturalny umierają zwierzęta, to tak jakby Bóg zakrywał swoją **twarz**. Jednak w tym samym czasie, gdy one padają i **obracają się w proch**, Bóg posyła swojego **Ducha** (BT) i ponownie napełnia **ziemię**, jakby nowym stworzeniem. Z jednej strony stale występuje proces wymierania, z drugiej, stałe odnawianie **oblicza ziemi**.

104,31–32 Psalm ten rozpoczynał się pierwszym stworzeniem, kończy się natomiast żarliwą modlitwą o nadejście złotego wieku, kiedy spustoszenie dokonywane przez grzech zostanie zakończone, a **Pan** będzie uwielbiany i czczony za swoją wielkość i dobroć.

> Pragnie on [psalmista] zobaczyć, jak wszystko zostanie przywrócone; jak on sam i wszystkie stworzenia staną się częścią Bożej harmonii; jak nadejdzie nowy sabat stworzenia, Boży odpoczynek, w którym będzie On radował się swoimi dziełami, a one Nim, natomiast wszechświat przerodzi się w świątynię pełną hymnów uwielbienia[70].

Jak chodzi o **Pana**, psalmista modli się, żeby Jego **chwała trwała na wieki**, żeby ten wielki Bóg, którego spojrzenie wywołuje trzęsienie ziemi, a dotknięcie wybuch wulkanu, **radował się swymi dziełami**.

104,33–35 Sam autor zaś postanawia **śpiewać** o wspaniałości Boga **póki żyw**. Modli się też, żeby Jego **pieśń** była **miła** Jahwe, w którym znajduje swoją prawdziwą radość.

Co do **grzeszników**, którzy burzą porządek stworzenia Bożego, odczuwa, że z moralnego punktu widzenia odpowiednim byłoby, żeby zniknęli **z ziemi**. Bóg już to postanowił, więc jego modlitwa jest zgodna z Bożą wolą.

My natomiast na pewno możemy dołączyć do niego w jego ostatniej doksologii:

Błogosław, duszo moja, Panu!
Alleluja.

Psalm 105: Przymierze z Abrahamem

W przymierzu z Abrahamem Bóg obiecał jego potomkom ziemię od Rzeki Egipskiej do Eufratu (1M 15,18–21; 2M 23,31; 5M 1,7–8; Joz 1,4). Była to obietnica bezwarunkowa, przymierze czystej łaski. Wszystko zależało od Boga, nic od człowieka.

Psalm ten z wielkim entuzjazmem opisuje wszystko, co Bóg uczynił od nadania przymierza do wprowadzenia synów izraelskich do ziemi obiecanej. Cały nacisk spoczywa na tym, co zrobił Bóg. Nie ma mowy o grzechach i odstępstwie Izraela, jak to ma miejsce w większości psalmów historycznych.

Właściwie to Izrael jeszcze nigdy nie zajmował całego terenu objętego obietnicą. Najbliżej tych granic był za panowania Salomona. Choć panował nad wszystkimi królestwami od Eufratu do granicy z Egiptem, lud Judy i Izraela zamieszkiwał ziemię od Dan do Beer–Szeby (1Krl 4,21–25). Jednak kiedy jego Mesjasz powróci w mocy i chwale, granice Izraela zostaną rozciągnięte i obejmą wszystkie ziemie, które Bóg przekazał Abrahamowi. Gdy nadejdzie ten dzień, wierzący Izrael będzie śpiewał tę pieśń z nowym duchem i nowym zrozumieniem.

Dziękujcie i uwielbiajcie (105,1–6)

Wiele psalmów rozpoczyna się spokojnie, po czym przechodzi w *crescendo* uwielbienia. Ten zaś od razu na początku wybucha uwielbieniem, które porywa czytelnika. Zwróćmy uwagę na różne czasowniki w trybie rozkazującym, które zachęcają do uwielbiania:

Wysławiajcie Pana,
Wzywajcie imienia jego,
Głoście narodom czyny jego!
Śpiewajcie mu, *grajcie* mu,

Opowiadajcie o wszystkich cudach jego!
Chlubcie się imieniem jego świętym,
Niech raduje się serce szukających Pana!
Szukajcie Pana i mocy jego,
Szukajcie zawsze oblicza jego!
Pamiętajcie o cudach, które uczynił,
O znakach i wyrokach ust jego.
Wy, potomkowie Abrahama, sługi jego,
Synowie Jakuba, wybrańcy jego!

Jego przymierze z Abrahamem (105,7–11)

105,7–8 Bezpośrednią przyczyną szczęśliwości psalmisty jest **przymierze** z Abrahamem (1M 12,7; 13,14–17; 15,7.18–21; 17,8; 22,17–18; 2M 32,13). Zostało ono poczynione przez **Pana, Boga** naszego, którego sprawiedliwe dzieła są widoczne na całej **ziemi**. On nigdy nie zapomni o złożonej obietnicy, choć jej wypełnienie późni się o **tysiąc pokoleń** (BT). Cokolwiek obiecuje, jest tak pewne, jakby już się dokonało.

105,9–11 Przymierze to **zawarł z Abrahamem** (1M 1,1–20), później potwierdził je **Izaakowi** (1M 26,3–4), a jeszcze później **Jakubowi** (1M 28,13–15). Było to słowo Boga, który nie może skłamać, zapewniające **ziemię Kanaan w dziedziczne posiadanie** Jego ziemskiemu ludowi.

W przedstawionej dalej historii Izraela widzimy, jak Bóg usuwał przeszkody na drodze i pokonywał wrogów, aby wypełnić swoje słowo.

Niemowlęctwo narodu (105,12–15)

Gdy przybyli do Kanaanu z Mezopotamii byli garstką bezbronnych imigrantów. Te wczesne dni charakteryzowały się sporą mobilnością, poruszaniem się zarówno w obrębie kraju, jak i po innych krajach (1M 12,1–13; 20,1–18; 28,1–29,35). Ale Bóg chronił ich przed niebezpieczeństwami oraz uciskami i **karał** władców takich jak faraon (1M 12,17–20) czy Abimelech (1M 20,1–18; 26,6–11), mówiąc do tych królów: „Nie ważcie się **tykać** moich wybranych ani czynić cokolwiek **złego moim prorokom**, patriarchom, którym dałem bezpośrednie objawienia".

Wywyższenie Józefa w Egipcie (105,16–22)

Po pewnym czasie na **ziemię** kananejską spadła klęska **głodu**. Zniknęły zapasy **chleba**, nie było podstawy wyżywienia. To Bóg powołał ten głód i **pozbawił** ludzi **wszelkich zasobów chleba**, ale tylko w tym sensie, że dopuścił te wydarzenia. Bóg nigdy nie jest źródłem zła, ale czasami pozwala na jego zaistnienie, a następnie przezwycięża je dla swojej chwały oraz dla chwały swojego ludu. Bożym człowiekiem podczas tego kryzysu był **Józef**. Znienawidzony przez swoich braci, został **sprzedany w niewolę** do Egiptu. Tam został fałszywie oskarżony przez kobietę, która próbowała go uwieść, i wtrącony do więzienia (1M 39,20). W wersecie 18 znajdujemy nieznane z żadnego innego źródła szczegóły dotyczące jego uwięzienia: „**Nogi jego skrępowano pętami; dostał się w żelazne kajdany**". Podczas dwóch lat spędzonych w więzieniu, **słowo Pańskie sprawdzało** (NKJV) jego umiejętności wykładania snów oraz przepowiadania przyszłości. W końcu jego zdolności dotarły do uszu faraona, a ten nie tylko go **uwolnił**, ale też ustanowił go drugim w królestwie. **Miał władzę** (NKJV) nad **książętami** oraz **mądrość**, dzięki której pouczał ludzi znacznie starszych od siebie.

Przeprowadzka Jakuba i jego rodziny (105,23–25)

Rodzina Józefa przeniosła się do **Egiptu** i po pewnym czasie urosła w siłę liczebnie, majątkowo i militarnie. Jednak na zasadzie Bożego dopustu Egipcjanie stali się bardzo antysemiccy, zaczęli uciskać Żydów i oszukiwać ich.

Mojżesz i plagi egipskie (105,26–36)

105,26–27 Tym razem Bóg wzbudził **Mojżesza** i jego adiutanta **Aarona**, aby stanęli przed faraonem i zażądali uwolnienia Jego zniewolonego ludu. Ich wymagania oznaczone były serią plag, które miały złamać opór monarchy.

W tym miejscu plagi wymienione są nie w porządku chronologicznym i z pominięciem dwóch – piątej i szóstej.

105,28 Bóg **zesłał ciemności** na cały kraj (plaga nr 9). Psalmista opatruje to wydarzenie zaskakującym komentarzem: „**a nie byli odpornymi słowu jego**" (BG). Z powodu oczywistych trudności niektórzy tłumacze zmieniają te słowa na: „nie zważali na słowa jego", nie mając jednak żadnych manuskryptów, które uzasadniałyby tę zmianę. Barnes wyjaśnia, że to Mojżesz i Aaron **nie byli odporni** na słowa Pana, ale uczynili tak, jak im nakazał. Może to również znaczyć, że ciemności były tak trudne do zniesienia, że Egipcjanie nie mieli siły się opierać.

105,29–31 Bóg **zamienił ich wody w krew** i zniszczył zasoby **ryb** (plaga nr 1). Było to zanieczyszczenie najgorszego rodzaju.

Następnie wymieniona została plaga **żab** (plaga nr 2). **Żaby** były wszędzie: **żaby** w piecach i **żaby** w łóżkach. Nawet apartamenty królewskie nie były wolne od tych skaczących, rechoczących, oślizłych stworzeń.

Jedno słowo Pana i ziemię zrujnowały **roje much** (NKJV; plaga nr 4) oraz chmary dokuczliwych komarów albo **pcheł** (NKJV; plaga nr 3).

105,32–36 Zamiast **deszczu** posłał niszczycielski **grad** oraz błyskawice (plaga nr 7). Wielkie kule **ognia** przecinające niebo niszczyły **winorośle**, **figowce** i inne **drzewa.** Plaga ta raniła i zabijała także ludzi (2M 9,25).

Później, jak wojska najeźdźcy, **nadciągnęła szarańcza** (BT), pożerając **wszelką zieleń**, jaką napotkała na swej drodze i pozostawiając za sobą pustkowie (plaga nr 8).

Gdy żadna z tych plag nie poskutkowała, Bóg **pobił wszystkich pierworodnych** Egipcjan zarówno spośród ludzi, jak i zwierząt (plaga nr 10). To była pamiętna noc, podczas której zabita została duma wszystkich Egipcjan.

Wyjście (105,37–38)

Żydzi wyszli z Egiptu **z** większą ilością **srebra i złota** niż tam przywieźli, a Egipcjanie **radowali się**, dając im wszystko, czego sobie zażyczyli, żeby tylko się ich pozbyć (2M 12,33–36). Mimo spustoszeń, jakich plagi dokonały wśród Egipcjan, Izraelici pozostali nietknięci, gotowi do podróży. Żaden z nich nie kulał ani nie pozostawał z tyłu.

Ich wyjście Egipcjanie przyjęli z wielką ulgą; wytworzył się w nich głęboki strach przed Izraelitami.

Podróż po pustyni (105,39–42)

Boża opieka nad Jego ludem na pustyni była fantastyczna. **Obłok** nie tylko pozwalał im utrzymywać właściwy kurs (2M 13,21), ale też stanowił rodzaj zasłony dymnej, która zabezpieczała ich przed wrogami (2M 14,19–20). W **nocy** zamieniał się on w słup **ognia**, który oświetlał drogę i umożliwiał wędrówkę. Kiedy chcieli jeść, dał im to, co najlepsze – **przepiórki** w wielkiej obfitości i mannę, zadziwiający **chleb** z **nieba**. Potrzebowali **wody**, więc rozdzielił **skałę i trysnęły wody**. Gdy już wykorzystali tyle, ile potrzebowali, w dalszym ciągu pozostało tyle, że można by utworzyć **rzekę** na pustyni. Dlaczego Jahwe tak bardzo się o nich troszczył? Ponieważ nie mógł zapomnieć swojego **świętego słowa**, które dał **swemu słudze, Abrahamowi**.

Wreszcie w ziemi (105,43–45)

Było to wielkie wybawienie, któremu towarzyszyły nieopisane **wesele** i śpiewy. Jahwe **dał im** ziemię kananejską, odbierając ją pogańskim **narodom**, które w niej mieszkały. Wszystko było przygotowane, a oni zebrali **owoc pracy ludów** (BT).

Oczywiście w Bożych planach mieli okazywać Mu posłuszeństwo i **zachowywać** Jego **prawa** (BT). Właściwie ich prawo do ziemi było uzależnione od posłuszeństwa (3M 26,27–33; 5M 28,63–68; 30,19–20).

Ostatni werset psalmu to zamierzony punkt kulminacyjny. Cel wszystkich dotychczasowych działań Boga.

Odnosi się to zresztą również do nas. Bóg obrał nas sobie za lud, żebyśmy żyli w świetle tego ostatniego wersetu:

By strzegli Jego przykazań i prawa zachowywali. Alleluja.

Psalm 106: Lekcje z historii

Cromwell zapytał: „Czym jest historia, jeśli nie samoobjawieniem Boga?”. Psalmista chętnie by się z nim zgodził, ponieważ w historii swojego narodu widział objawienie Jahwe jako Boga dobroci, cierpliwości i trwałej miłości.

Choć nie znamy tego psalmisty z imienia, możemy być pewni, że był to pobożny Żyd, który pisał, gdy jego lud był w niewoli (w. 47). Psalm ten jest przede wszystkim wyznaniem narodowego grzechu (ww. 6–46), ale zawiera też elementy uwielbienia (ww. 1–3) oraz prośby (ww. 4, 5, 47).

Uwielbienie (106,1–3)

106,1 Zbliżając się do Boga, zaczyna od uwielbienia. Do bram niebios podchodzi z dziękczynieniem, a na święte dziedzińce wchodzi z wychwalaniem. „Chwalcie Pana”, tłumaczenie hebrajskiego „**Alleluja**” to pierwsza i ostatnia nuta tej pieśni.

Nieustanne dziękczynienie **Panu** powinno się wznosić, ponieważ jest On tak **dobry** dla każdego z nas. **Jego łaska trwa na wieki**, czego najlepszym dowodem jest fakt, że nadal żyjemy. Gdybyśmy otrzymali to, na co zasługujemy, bylibyśmy zgubieni na wieki.

106,2–3 Żaden ludzki język nie będzie nigdy w stanie opowiedzieć wszystkich cudownych interwencji Boga wybawiającego swój lud. Cała wieczność nie wystarczy, żeby dostatecznie uwielbić Go za to, kim jest i co uczynił.

Panie, wspomnij na mnie (106,4–5)

Po uwielbieniu jest miejsce na osobiste prośby. Oczekując odnowy Izraela oraz chwalebnego panowania Mesjasza–Króla, autor modli się, żeby mógł mieć udział w błogosławieństwach tego dnia, gdy Bóg okaże przychylność swoim odkupionym świętym. Pragnie on widzieć jak Izrael cieszy się niezmąconym dobrobytem i raduje się po długiej nocy smutku. Chciałby mieć udział w chwale starożytnego ziemskiego ludu Bożego. W jego modlitwie nie brak podobieństw do modlitwy umierającego złoczyńcy: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdziesz do Królestwa swego” (Łk 23,42).

Bunt nad Morzem Czerwonym (106,6–12)

Psalm ten przechodzi teraz do wyznania, w dużej mierze przypominając w tym porządek Modlitwy Pańskiej. Tak samo zaczynają się od uwielbienia, przechodzą do próśb („Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj"), po czym proszą o przebaczenie („Odpuść nam nasze winy…").

Wyznawanie nie tylko własnych grzechów ale też grzechów własnego ludu jest oznaką duchowej dojrzałości. Jak trudno jest w szczerości serca powiedzieć:

Zgrzeszyliśmy jak ojcowie nasi,
Zawiniliśmy, postąpiliśmy bezbożnie.

Przyglądając się grzechom Izraelitów, nie powinniśmy patrzeć na nich z teologiczną pogardą. Jeśli już mamy oceniać, to jesteśmy gorsi niż oni! Niech ich upadki przypomną nam o naszych i sprowadzą nas na kolana w upamiętaniu.

Niewdzięczność. Nie doceniali w pełni **cudów**, które Bóg wykonał **w Egipcie** dla nabycia ich wolności.

Krótka pamięć. Zbyt szybko z ich umysłów znikła pamięć o niezliczonych **łaskach**, jakie otrzymali od Boga.

Bunt. Kiedy przybyli nad **Morze Czerwone**, narzekali, że Bóg wyprowadził ich, żeby pomarli na pustyni i że lepiej by było, gdyby pozostali w Egipcie (2M 14,11–12).

Ale ich grzech nie ugasił miłości Pana. Ich bunt potraktował jako okazję do objawienia siebie jako ich Sługi i Zbawiciela. Zgodnie ze swoim tytułem wybawił ich i co to była za manifestacja **mocy**! Na dźwięk Jego głosu **Morze Czerwone** rozdzieliło się, pozostawiając suchą drogę ewakuacyjną dla Żydów. Gdy zaś byli już na wschodniej stronie, bezpieczni od ścigającego ich wroga, **wody** powróciły na miejsce, zatapiając zastępy egipskie. Gdy zobaczyli ten cudowny splot wydarzeń, nie mieli innego wyjścia – musieli uwierzyć w Niego i śpiewać mu na **chwałę**.

Narzekanie na pustyni (106,13–15)

Nie upłynęło jednak dużo czasu zanim rozpoczęło się kolejne pasmo grzechów:

Krótka pamięć. **Szybko zapomnieli o** cudach, których dla nich dokonał.

Samowola. **Nie czekali na Jego** (BT) prowadzenie.

Pożądliwość. Pragnąc pokarmu, porzucili samokontrolę (4M 11,1–35).

Prowokacje. **Kusili Boga**.

Tym razem Bóg **dał im** to, czego chcieli, ale posłał okropną chorobę (4M 11,20). Ich historia uczy nas, żebyśmy zawsze modlili się zgodnie z wolą Bożą, ponieważ, jak to powiedział Matthew Henry: „To, o co prosimy z namiętnością, często otrzymujemy w gniewie".

Datan i Abiram, buntownicy (106,16–18)

Odrzucenie Bożego przywództwa. **Datan i Abiram** razem z Korachem i Onem przewodzili buntowi przeciw **Mojżeszowi i Aaronowi** (4M 16,1–30). Przepełniła ich **zawiść** względem tych dwóch mężów Bożych. Pragnęli również wkroczyć w kompetencje kapłanów. Buntując się przeciwko świętym Bożym, to jest przeciwko ludziom, którzy zostali oddzieleni jako przedstawiciele Boga, buntowali się przeciwko Jego przywództwu. W wyniku tego **ziemia się rozwarła i połknęła** przywódców buntu wraz z ich rodzinami. Natomiast **ogień** wybuchnął i pochłonął 250 innych ludzi, którzy ofiarowali Panu kadzidło (4M 16,31–35).

Złoty cielec (106,19–23)

Bałwochwalstwo. Zanim Mojżesz zszedł z góry Synaj z prawem Bożym, lud **uczynił** złotego **cielca i kłaniał się** mu (2M 32,4). Zamienili oni **chwałę** Boga na podobieństwo **wołu jedzącego trawę**. Zamiast uznać **Boga** za swego **Wybawiciela**, całą cześć oddali martwemu cielcowi. Bóg zniszczyłby ich w jednej chwili, gdyby nie wstawiennictwo Mojżesza. Jak żołnierz, który zasłania wyłom w murze własnym ciałem, **Mojżesz stanął w wyłomie przed Nim, aby odwrócić gniew** Boga.

Złe wiadomości szpiegów (106,24–27)

Brak wiary w Kadesz–Barnea (4M 14,2.27–28). Bóg obiecał im **rozkoszną ziemię**, ziemię idealną pod względem położenia, klimatu i zasobów naturalnych. Obietnica ta obejmowała wszystko, co było konieczne, żeby wejść do ziemi i ją zająć. Ale oni nie uwierzyli w Jego obietnicę i **wzgardzili ziemią**. Zamiast w wierze maszerować naprzód, dąsali się **w swoich namiotach**. Dlatego Bóg **podniósł rękę** na znak przysięgi, że zniszczy to pokolenie **na pustyni** i rozproszy **ich potomstwo wśród narodów** świata.

Grzech z Moabitami (106,28–31)

Kult Baal–Peora. Lud izraelski nie tylko uprawiał nierząd z córkami moabskimi, ale też brał udział w ofiarach składanych **umarłym** oraz w innych pogańskich obrzędach związanych z kultem **Baal–Peora** (4M 25,3–8). Bóg tak bardzo się rozzłościł, że posłał **plagę**, która zabijała ich tysiącami. Kiedy **Pinechas** zobaczył Izraelitę zabierającego pogankę do swojego namiotu, zabił obydwoje swoją włócznią. Dzięki temu **plaga ustała**, ale dopiero po tym, jak zginęło 24000 ludzi. Ten czyn był dowodem jego **sprawiedliwości**, w nagrodę za który otrzymał przymierze pokoju. Pan powiedział:

Oto zawieram z nim przymierze pokoju; Będzie ono dla niego i dla jego potomków po nim przymierzem wiecznego kapłaństwa za to, że okazał gorliwość o swego Boga i dokonał przebłagania za synów izraelskich (4M 25,12–13).

Problemy w Meriba (106,32–33)

Grzech Mojżesza (4M 20,2–13). **U wód Meriba** (**kłótnia** – NKJV) lud otwarcie zademonstrował swoją niewiarę. Oskarżył **Mojżesza** o to, że wyprowadził ich na pustynię, żeby pomarli z pragnienia. Zamiast przemówić do skały, jak nakazał mu Bóg, Mojżesz dwukrotnie ją uderzył. Poza tym **wypowiedział nierozważne słowa** przeciwko ludowi na temat ich buntu. Z tego powodu Bóg postanowił, że zostanie mu odebrany przywilej wprowadzenia ludu do ziemi obietnicy.

Kanaan – ta sama historia (106,34–39)

Nowe środowisko – Kanaan, wcale nie zmieniło natury Izraelitów, czego dowiodły:

106,34 *Niewygubienie pogańskich mieszkańców*. Podli Kananejczycy byli gangrenowatą kończyną ludzkości. Po setkach lat tolerowania ich zachowania Bóg postanowił, że jedynym rozwiązaniem będzie amputacja, a zabieg zlecił Izraelowi. Jednak ten nie okazał posłuszeństwa (Sdz 1,27–36).

106,35 *Mieszanie się z poganami*. Bratając się z poganami i wchodząc z nimi w związki małżeńskie, Izrael zanieczyścił swoją religię i moralność.

106,36 *Bałwochwalstwo*. W niedługim czasie Żydzi oddawali cześć **bałwanom** zamiast prawdziwemu, żywemu Bogu.

106,37–39 *Ofiary z ludzi*. Szczególnie odrażające były dla Pana ich ofiary z **synów i córek**, które miały przebłagać **demony** (2Krl 3,27; 21,6; Ez 16,20–21). Synowie i córki wybranego ludu Bożego byli składani w ofierze obrzydliwym bożkom pogańskim, a **ziemia była skalana** morderstwami.

Czasy sędziów (106,40–46)

„Zgorszony swoim ludem", pisze Barnes, „Pan traktował ich jak ohydę". Wydał **ich poganom**: Babilończykom, Midianitom, Filistynom, Moabitom i innym. Te bezbożne narody panowały nad Żydami, uciskając ich i prześladując. Pomimo takiego traktowania lud trwał w grzechu i buncie przeciw Jahwe. Za każdym razem jednak, gdy zwracali się do Niego w upamiętaniu, On spoglądał na nich miłosiernie. Zważywszy na swoje **przymierze,** odwrócił się od sądu, aby okazać swoją niewzruszoną miłość. Nawet podczas najciemniejszych godzin niewoli, Pan sprawił, że ich pogromcy okazywali im **miłosierdzie** – poruszający przykład zwycięstwa litości nad sądem.

Wybaw i zbierz ponownie (106,47)

Psalmista modli się o ponowne zebranie jego ludu rozproszonego wśród narodów świata. Sprawiłoby to, że lud będzie **dziękować** Jego **świętemu imieniu**, że **uwielbianie** Go będzie jego chlubą. Modlitwa ta wyprzedza prośby resztki Izraela w okresie ucisku przed założeniem pełnego chwały Królestwa Chrystusa.

Doksologia (106,48)

Tą porywającą nutą dochodzimy nie tylko do końca Psalmu 106, ale także do końca czwartej księgi psalmów. Jednak dochodząc do jego końca, musimy oprzeć się pokusie umieszczenia go w dyspensacjonalnej szufladzie i ograniczenia jego przesłania do nieprawego narodu izraelskiego, nie zauważając, jak nasza własna historia się w nim odbija. W 1 Koryntian 10,11 wyraźnie czytamy:

A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków.

Psalm ten ostrzega nas przed *niewdzięcznością*. Jeżeli Izrael powinien być wdzięczny za wyzwolenie z mocy Egiptu, o ile bardziej my powinniśmy być za odkupienie od grzechu i szatana przez krew Chrystusa?

Ostrzega nas przed *zapominaniem*. Jak łatwo zapominamy o cierpieniu i śmierci Pana Jezusa. Jak bardzo ciąży na nas wina „osuszonych łez chrześcijaństwa".

Ostrzega nas przed *narzekaniem*. Z czasem staje się ono stylem życia. Narzekamy na pogodę, warunki mieszkaniowe, pomniejsze niewygody, a nawet na grudki w sosie.

Ostrzega nas przed *samowolą*, przed przedkładaniem własnej woli nad wolę Boga. „Wtedy dał im, czego żądali, Tyle, że aż chorowali z przesytu" (w. 15).

Ostrzega nas przed *krytykowaniem* Bożego przywództwa; czy to przedstawicieli rządu, czy starszych w zborze, czy rodziców w domu.

Ostrzega nas przed *bałwochwalstwem* – uwielbianiem pieniędzy, domu, samochodów, wykształcenia, przyjemności albo sukcesu w wydaniu świata.

Ostrzega nas przed *niewiarą* w obietnice Boże. Ten grzech spowodował, że Izrael musiał przez 38 lat tułać się po pustyni, a winni w ogóle nie mogli wejść do ziemi obiecanej.

Ostrzega nas przed *niemoralnością*. Kult Baal–Peora obejmował poważne grzechy seksualne. Boży stosunek do niego widzimy w nieszczęściu, które sprowadził na winnych.

Ostrzega nas przed czymś, co moglibyśmy nazwać „*błahym nieposłuszeństwem*". Mojżesz uderzył w skałę zamiast do niej przemówić. Może się to nam wydawać czymś niezbyt poważnym, ale żadne nieposłuszeństwo nie jest błahe.

Ostrzega nas przed *zawieraniem małżeństw z niewierzącymi*. Bóg jest Bogiem oddzielenia. Nienawidzi On, gdy Jego lud ulega zepsuciu z powodu nierównego jarzma.

Wreszcie, ostrzega nas przed *składaniem ofiar z dzieci*. Zbyt rzadko wierzący rodzice ukazują swoim dzieciom służbę Pańską jako dobry sposób na życie. Zbyt często wychowujemy nasze dzieci z ambicjami wybicia się w świecie biznesu lub w innych zawodach. Wychowujemy je dla świata i dla piekła.

V. KSIĘGA 5 (Psalmy 107–150)

Psalm 107: Niech tak powiedzą odkupieni

W życiu ludu Bożego występuje pewien wzór, który można podsumować dwoma seriami słów:

Nieprawość;	lub;	Występek;
Niewola;		Więzienie;
Nawrócenie;		Wstawiennictwo;
Nowe życie;		Wybawienie.

Na początku lud odchodzi od Pana, chodząc w nieposłuszeństwie Jego Słowu. Później cierpią gorzkie konsekwencje swego odstępstwa. Kiedy przychodzą po rozum do głowy, wołają do Pana, wyznając swój grzech. On przebacza im ich grzech i ponownie wprowadza ich w miejsce błogosławieństwa. To stara historia syna marnotrawnego, a żadna historia nie jest bardziej znana, bardziej odpowiednia i bardziej życiowa.

Z rozmyślań nad tym powtarzającym się cyklem można wyciągnąć dwa wnioski: Pierwszym jest stała skłonność serca ludzkiego do porzucania żywego Boga. Drugim jest niewyczerpane wydawałoby się miłosierdzie Pana, który daje swemu ludowi odnowę, gdy ten przychodzi do Niego w upamiętaniu.

Tutaj, w Psalmie 107, miłosierne wybawienie Pana jest przedstawione w czterech obrazach:

Wybawienie dla zagubionych na pustyni (ww. 4–9);
Wyzwolenie dla więźniów (ww. 10–16);
Wyzdrowienie dla poważnie chorych (ww. 17–22);
Ratunek dla marynarzy podczas okropnego sztormu (ww. 23–32).

Wstęp (107,1–3)

Najpierw jednak pojawia się wstęp, który prezentuje temat. Jest to wezwanie, aby **wysławiać Pana**. Podane zostały dwa powody: Pan jest **dobry** i **Jego łaska trwa na wieki**. Każdy z nich z osobna to więcej niż dość, żeby wywołać nieustanną wdzięczność.

Następnie wyróżniona została pewna grupa ludzi, której Jego dobroć i miłość dotyczy w szczególnym wymiarze, a mianowicie **odkupieni przez Pana** z prześladowań, niewoli, ucisku i problemów, sprowadzeni do kraju z rozproszenia po całym świecie. Choć jasne jest, że psalmista ma na myśli Izrael, nie ograniczymy tych wersetów wyłącznie do tego narodu, ponieważ my także zostaliśmy wykupieni z targu niewolników grzechu i jako **odkupieni przez Pana** chcemy przyłączyć się do tego hymnu dziękczynienia.

Wybawienie dla zagubionych na pustyni (107,4–9)

Ten pierwszy obraz wydaje się bezsprzecznie nawiązywać do czterdziestoletniej tułaczki Izraela po bezludnej, nieprzyjaznej **pustyni**. Lud był zgubiony. Był **głodny**. Był **spragniony**. Był załamany i zniechęcony. Wtedy **wołali do Pana**. Nagle całe to kluczenie się zakończyło. Pan bezpośrednią drogą **poprowadził ich** na Wyżyny Moabskie, z których udali się do Kanaanu. Tam też znaleźli **miasto**, w którym wreszcie mogli poczuć się jak w domu. Za tę niestrudzoną miłość oraz za **cuda**, których dokonuje dla swojego ludu, powinni (i my także) stale **wysławiać Pana**. Ponieważ w ziemi obiecanej **poi** On spragnionych, a **głodnym** zapewnia najlepsze pożywienie.

Wyzwolenie dla więźniów (107,10–16)

107,10–12 Druga ilustracja z historii Izraela dotyczy niewoli babilońskiej. Psalmista porównuje tych 70 lat do kary więzienia. Babilon był jak ciemny, mroczny loch. Izraelici czuli się jak skuci więźniowie skazani na karne roboty (choć warunki w Babilonie nie były tak surowe jak wcześniej w Egipcie). Na wygnanie zostali zesłani z powodu buntu przeciwko **słowom Bożym**, odrzucenia Jego Słowa. Pobici i przygniecieni wielkim **trudem**, **słaniali się** pod tym ciężarem, ale nikt nie opowiedział się po ich stronie.

107,13–16 Ale kiedy **wołali do Pana, On wybawił** ich z ziemi ciemności i **rozerwał** łańcuchy ich niewoli. Jedyna słuszna rzecz, jaką mogą robić w tych okolicznościach, to **wysławiać Pana** za Jego niezmienną miłość i za wszystkie **cuda**, które dla nic uczynił.

Ponieważ skruszył bramy spiżowe
I połamał zasuwy żelazne.

Ten werset pozwala zidentyfikować sytuację, do której odnosił się w tej części psalmista, jako niewolę babilońską. Ogniwo łączące znajdujemy w Izajasza

45,2, gdzie Pan używa prawie identycznych słów na opisanie sposobu, w jaki zakończy to wygnanie. Zwracając się do Cyrusa, powiedział On:

Ja pójdę przed tobą i wyrównam drogi, wysadzę spiżowe wrota i rozbiję żelazne zawory.

Kontekst wyraźnie ukazuje, że miał tu na myśli zakończenie wygnania do Babilonu.

Wyzdrowienie dla poważnie chorych (107,17–22)

107,17–20 Ta trzecia część może się odnosić do narodu izraelskiego podczas pierwszego przyjścia Chrystusa. Był on wówczas chory. Dopiero co przeszedł przez agonię okresu machabejskiego. Niektórzy byli **głupcami** (NKJV), którzy cierpieli Boży sąd **z powodu swego występnego życia**. Stracili apetyt na **pokarm** i **bliscy byli bram śmierci**. Pobożna resztka narodu modliła się i wyczekiwała nadziei Izraela. Bóg **posłał swoje Słowo, aby ich uleczyć**. Jego Słowo może się tutaj odnosić do Pana Jezusa, Logosu, który przyszedł, żeby uleczyć dom Izraela. Ile razy w Ewangeliach czytamy: „i uzdrowił ich wszystkich". Mateusz przypomina nam, że uzdrawiając chorych, Zbawiciel wypełniał to, co powiedział o Nim prorok Izajasz: „On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł" (Mt 8,17). Jeżeli zaoponujemy, że nie wszyscy Izraelici zostali uzdrowieni, powinniśmy pamiętać, że nie wszyscy weszli do ziemi obiecanej i nie wszyscy powrócili z niewoli babilońskiej.

Ratunek dla marynarzy podczas okropnego sztormu (107,23–32)

107,23–27 Ostatnia reprezentacja jest najbardziej obrazowa. Dotyczy ona marynarzy, którzy pracowali na **okrętach** wyruszających na ocean. Gdy podczas żeglugi napotykali na sztorm, uczyli się czegoś na temat mocy **Pana**. Zawsze najpierw zrywał się porywisty **wiatr**. Następnie **fale** tworzyły potworne wały wody. Statek wznosił się na takich falach, jego pokład trzeszczał. Na samej górze trząsł się jeszcze jakby w przestrachu, po czym runął pomiędzy fale. Najdumniejszy okręt był w takiej sytuacji jak zabawka w wielkiej pieniącej się, wirującej topieli. Najdzielniejsi żeglarze tracili odwagę. **Zataczają się i chwieją jak pijani**, starając się wykonywać swoje obowiązki. Mają ogromne poczucie swojej znikomości, a **ich mądrość obróciła się wniwecz**.

107,28–30 Nic dziwnego, że marynarze, którzy w ogóle nie są religijni i zwykle klną jak szewcy, w takich chwilach się modlą. Pan zaś jest na tyle łaskawy, że wysłuchuje tych modlitw desperacji. **Ucisza burzę** i **fale uspokajają się**. Cóż za ulga! Ludzie znowu mogą nawigować, a wkrótce dobijają do portu, do którego zmierzali.

107,31–32 Uratowani marynarze powinni pamiętać, by podziękować **Panu** za Jego niezawodną **łaskę** oraz wszystkie **cuda**, których dokonuje w odpowiedzi na modlitwy. Powinni też spełniać swoje obietnice, dołączając do Jego wiernego ludu w wysławianiu Go **w radzie starszych**.

Czy dopuścimy się nadinterpretacji, jeżeli powiemy, że ilustracja ta przedstawia ostatni sztorm Izraela i jego wejście do Królestwa Pokoju? Sztorm to okres wielkiego ucisku. Morze symbolizuje pieniące się, wzburzone narody pogańskie. Marynarze to naród izraelski, którym w wielkim ucisku miotają inne narody. Wierząca resztka narodu woła do Pana, a On osobiście interweniuje, powracając na ziemię, by rozpocząć panowanie w pokoju i dobrobycie.

Rządy Boże i Jego łaska (107,33–43)

107,33–34 Pozostałe wersety wyjaśniają, jak Bóg reaguje na nieposłuszeństwo i na posłuszeństwo swojego ludu. Swoją wszechmocą sprawia, że **rzeki** wysychają na kość, a źródła wyparowują. Zamienienie **urodzajnej ziemi** w nieużytek, gdy Jego lud obraca się do Niego plecami, to dla Niego pestka.

107,35–38 Ale potrafi On także odwrócić ten proces i dokładnie to będzie miało miejsce, kiedy Książę Pokoju powróci, aby panować nad ziemskim tysiącletnim Królestwem. Negeb naznaczą obfite **zbiorniki wód**. Pustynie Sahara i Mojave będą dobrze nawodnionymi ogrodami. Osiedla pojawią się na terenach niezamieszkałych od wieków. Nowoczesne miasta upstrzą krajobraz. Pustkowia nagle okażą się gruntami ornymi. Obficie będą na nich rosły warzywa i owoce. Dzięki Jego błogosławieństwu co roku będzie urodzaj, a **bydło** będzie odporne na choroby.

107,39–43 Druga strona monety objawi się w tym, jak będzie się rozprawiał z nieprawymi władcami.

Tyrani tracą siłę i padają w uścisku nieszczęść i niepowodzeń. On sprowadza hańbę na książąt i każe im tułać się po bezkresnych pustkowiach (ww. 39–40 NEB).

Taki był los faraona, Heroda i Hitlera; taki będzie również koniec złego triumwiratu, który będzie panować podczas wielkiego ucisku.

Ale swoich **ubogich** Bóg podnosi z trudów i błogosławi im licznymi rodzinami. Kiedy **widzą** to dobrzy ludzie, cieszą się niezmiernie. Z kolei, gdy widzą to bezbożni, nie mają nic do powiedzenia (co jak na nich jest sytuacją wyjątkową).

Kto jest mądry, zobaczy rękę Bożą za zmianami w losach narodów i ludzi, a z historii oraz bieżących wydarzeń wyciągnie odpowiednią lekcję. Szczególnie zaś zwróci uwagę na **łaskawość Pana** w postępowaniu z tymi, którzy są posłuszni Jego Słowu.

Psalm 108: Pomocy! Szybko!

Nic dziwnego, że psalm ten może brzmieć znajomo. Pierwszych sześć wersetów bardzo przypomina Psalm 57,8–12, a ostatnich osiem jest niemalże identyczne z Psalmem 60,5–12. Psalm ten porusza się pomiędzy uwielbieniem, modlitwą, obietnicą, problemem, ponowną modlitwą i wreszcie świetlistą perspektywą.

Uwielbienie (108,2–6)

108,2–3 Psalmista jest **wytrwały** (NKJV) w pragnieniu by **wysławiać** (BG) Pana za Jego nieustanną miłość i wierność. Jest gotowy i chętny **śpiewać** i grać Najwyższemu. Choć jest jeszcze ciemno, wzywa swoją duszę, żeby się zbudziła; budzi też **harfę i cytrę** z ich cichego spoczynku, aby powitać **jutrzenkę** szczęśliwymi pieśniami dziękczynienia. Niezły pomysł – zacząć dzień od uwielbienia.

108,4 Nie ograniczy też swej pieśni do zacisza domu ani do najbliższego sąsiedztwa. Gdziekolwiek się uda, **ludy** usłyszą jak czci **Pana**, **narody** echem odbiją jego pieśni pochwalne. My także powinniśmy mieć takie postanowienie.

108,5–6 Dlaczego Dawid wykazywał taki entuzjazm w odniesieniu do Pana? Ponieważ Jego **łaska** góruje wielkością **ponad niebiosami**, a Jego **wierność** sięga do chmur. Chwała, którą Mu się oddaje, powinna odpowiadać Jego wielkości. Oby więc był wyniesiony **nad niebiosa**, a Jego **chwała nad całą ziemię**.

Słuchając porywających pieśni uwielbienia Dawida, lepiej rozumiemy, dlaczego ktoś napisał:

> Uwielbienie jest bliższe Bogu niż modlitwa.
>
> Modlitwa wskazuje na szczęśliwą drogę do nieba.
> Uwielbienie już tam jest.

Modlitwa (108,7)

Teraz przechodzi do próśb. Kraj był atakowany przez siły wroga, a perspektywy były bardzo nieciekawe. Nadprzyrodzone sukcesy, których Izrael tak często doświadczał, były z jakichś przyczyn nieobecne, więc psalmista błaga Pana, żeby uratował swoich **umiłowanych**, posyłając pomoc i odpierając atak najeźdźcy.

Obietnica (108,8–10)

108,8–9 Niewzruszony i pełen majestatu w swojej świątyni, **Bóg** potwierdza swoje suwerenne prawa do Izraela oraz do narodów pogańskich. Obiecuje, że panowanie Mesjasza obejmie obszar **Sychem**, gdzie znajduje się studnia Jakuba, **dolinę Sukkot**, gdzie Jakub postawił szałasy dla trzód (1M 33,17), wyniesioną wyżynę **Gileadu,** znaną z pastwisk oraz wykorzystywanych w lecznictwie balsamów oraz **Manassessa** z jego terenami po obydwu stronach Jordanu. **Efraim** będzie **osłoną** Jego **głowy**, przewodząc plemionom w obronie królestwa. **Juda** natomiast będzie Jego **prawodawcą** (NKJV), siedzibą rządu, zgodnie z obietnicą zawartą w 1 Mojżeszowej 49,10.

108,10 Trzy narody pogańskie –**Moab, Edom** i **Filistea** – wspomniane zostały jako przedstawiciele terenów innych krajów, które także wejdą w obręb królestwa. **Moab** będzie Jego **miednicą**, symbol oznaczający pogardę i kontrolę. **Rzuci** On swój **sandał na Edom**, co oznacza posiadanie, służbę i szyderstwo. Podczas gdy **Moab** i **Edom** zostaną państwami lennymi, **Filistea** zostanie zniszczona. „**Nad Filisteą będę triumfował**" (BT).

Problem (108,11–12)

Obietnica zwycięstwa nad Edomem sprawia, że Dawid nie może się doczekać jej wypełnienia. Sela, stolica Edomu (zwana również Petrą), cieszyła się sławą niewzruszonej i niezdobytej twierdzy. Pragnie więc, żeby ktoś **wprowadził** go **do Edomu**, aby mógł wydać nad nim okrzyk zwycięstwa. Istnieje jednak pewien problem: **Bóg** ukrył swoją twarz przed Izraelem. Nie ma Jego pomocy, co ma katastrofalne rezultaty. Jego **wojska** maszerują na wojnę i na zagładę, ponieważ Pan im nie towarzyszy.

Modlitwa (108,13)

Bez Pana sytuacja jest beznadziejna – nikt inny nie zdoła pomóc. Dawid przeżył wystarczająco dużo, żeby przekonać się, że **pomoc ludzka jest niczym**. Prosi, żeby potężny Bóg zajął się ponownie sprawą Izraela, udzielając **pomocy** na polu walki.

Perspektywa (108,14)

Gdy tylko wychodzi z komory modlitewnej, psalmista tryumfalnie śpiewa: „**W Bogu okażemy się dzielni**", to **On** zmiażdży przeciwników i da zwycięstwo swoim umiłowanym. To przekonanie, rodzące się z wiary, bardzo mądrze wyraził Paul Gerhardt:

> Czy Bóg po mojej stronie?
> Tak, więc nie boję się,
> Choć wszyscy mi przeciwni,
> On będzie bronił mnie.
> Wszechmocny Pan, Przyjaciel
> I miłujący Bóg;
> Kto wobec nich się ostać może,
> Pokonać – jaki wróg?
>
> Choć świat przeminie w ogniu,
> Ty, Boże, się nie poruszysz,
> Nienawiść wszystkich demonów
> Miłości Twej nie skruszy.
> Z twej mocy mnie nie wyrwie

Głód ani pragnienie,
Żaden największy mocarz,
Bieda ani zmartwienie.

Me serce z radości skacze,
Smutek w nim nie zamieszka,
Śpiewa w najwyższych chwałach,
Tam, gdzie do niebios ścieżka.
Słońce, co mnie oświeca,
To Pan i Jego przebaczenie,
A rzeka mego śpiewu
Ma w niebie swe strumienie.

Psalm 109: Los Bożych wrogów

Ze wszystkich psalmów przekleństwa, ten wyróżnia się najbardziej. Żaden inny nie ściąga Bożego sądu z taką zajadłością ani z tak głęboką szczegółowością. Wielka kreatywność psalmisty znajdująca ujście w różnorodności kar, które sprowadza na głowy wroga, nieodparcie intryguje i fascynuje czytelnika.

109,1–3 Psalm rozpoczyna się rozbrajającą łagodnością. Dawid błaga o pomoc **Boga** swojej **chwały**, czyli Boga, któremu oddaje chwałę. Jego wrogowie przypuszczają na niego zacięty atak słowny, rzucając w niego całą gamę **kłamliwych** zarzutów. Z każdej strony celują w niego **nienawistnymi słowami**. Szczególnie trudne do przyjęcia jest to, że napaści te są całkowicie nieusprawiedliwione.

109,4–5 Dawid okazał napastnikom **miłość** i dobroć, a co otrzymuje w zamian? Kanonadę fałszywych oskarżeń. A cały czas modli się o nich. Za każdy przejaw dobroci odpłacają mu obelgami, a za **miłość** nagradzają go **nienawiścią**.

109,6–7 Zdaje się, że tutaj właśnie zanurza swoje pióro w kwasie. Od tej chwili bowiem z jego zranionej duszy wystrzelają gorące i śmiertelne przekleństwa. Z wielu nieprzyjaciół, których spotykamy w wersetach 1–5, koncentruje się teraz na jednym.

Ostatecznie człowiek ten zostanie schwytany i stanie przed sądem. Gdy to się wydarzy, oby Pan tak ułożył okoliczności, żeby jakiś **bezbożnik** był jego **oskarżycielem**, jakiś sługa szatana powodem w sprawie przeciwko niemu. Pod koniec rozprawy niech zostanie **skazany**. Gdy natomiast odwoła się od tej decyzji, niech zostanie to potraktowane jako obraza sądu, a jego wyrok zwiększony.

109,8–10 Jak chodzi o jego życie, niech będzie ono krótkie i niech ktoś inny **weźmie jego urząd**. To konkretne przekleństwo zostało zacytowane w odniesieniu do Judasza i jego urzędu skarbnika grupy uczniów w Dziejach 1,20:

Napisano bowiem w Księdze Psalmów: Niech siedziba jego stanie się pusta I niech nikt nie mieszka w niej, oraz: A urząd jego niech weźmie inny.

Uświadomienie sobie, że psalm ten odnosi się nie tylko do Dawida i jego wroga, ale także do Mesjasza i Jego zdrajcy, a może również do Izraela i antychrysta, pomoże nam zrozumieć jego surowość.

Jak chodzi o rodzinę nieprzyjaciela, **niech** jego **dzieci** zostaną **sierotami**, **jego żona** owdowieje. **Niech jego dzieci** stale **się tułają i żebrzą**, wypędzane z ruin domów, w których kiedyś mieszkały.

109,11–13 Co do majątku, **niech lichwiarz** wkroczy do akcji i **pochwyci wszystko, co ma** (NKJV), a wszystko, co zarobił, niech podzielą między siebie **obcy**.

Ponieważ on nie okazywał litości, **niech** nikt nie okaże **życzliwości** jemu ani litości jego **sierotom**. Niech imię tej rodziny pójdzie w zapomnienie nim minie jedno **pokolenie**. (We wschodniej kulturze to jedna z najgorszych kar, jaka może spotkać człowieka).

109,14–15 Nawet jego przodkowie nie są bez winy. Niech **Pan** pamięta **winę jego ojców, a grzech jego matki niechaj nie będzie zgładzony**. Nie został przedstawiony charakter ich win, ale ich przestępstwa musiały być ciężkie, ponieważ psalmista prosi dalej, żeby nigdy nie zostały one zapomniane przez Pana i żeby **wytępił z ziemi pamięć** o tych ludziach.

109,16–20 W wersecie 20 czytamy kąśliwy akt oskarżenia tego niegodziwego człowieka. Stronienie od okazywania dobroci stanowiło jakby cechę jego charakteru. Zamiast tego czynnie i z wielką agresją polował na **nędzarzy i biedaków**, a załamanych przyprawiał o śmierć. Nietrudno w tym wersecie rozpoznać Judasza, który z zajadłością zapędza bezgrzesznego Zbawiciela na krzyż.

W dziedzinie moralności istnieje prawo nieuniknionej odpłaty. Co człowiek zasieje, to też będzie zbierał. Takie żniwo jest nieuchronne. Grzech nie może ujść na sucho. Tutaj psalmista prosi, żeby ciąg przyczynowo–skutkowy mógł zatoczyć pełne koło. Człowiek ten **umiłował** przeklinanie innych, niech więc teraz przekleństwa wrócą jak bumerang i spadną na jego głowę. Nigdy nie chciał, żeby inni cieszyli się błogosławieństwami, **niech** więc teraz błogosławieństwa **będą dalekie od niego**. Chodził po mieście przystrojony w **przekleństwa**, niech teraz nasiąknie nimi jak gąbka nasiąka **wodą**, niech wsiąkną w każdą część jego istoty, nawet do szpiku jego **kości**. Niech przekleństwa okryją go jak ubranie, które nosi, „przylgną do niego jak pas, którego nigdy nie będzie mógł zdjąć" (Knox).

Takiego losu Dawid pragnie dla **tych, którzy** go **oskarżają**, dla swoich oszczerców. Na tej liście kar nie pominął chyba żadnego elementu. Jak to ktoś ujął: „Ściąga na jego głowę chyba wszystkie nieszczęścia, jakie można by chcieć zadać swojemu wrogowi".

109,21–25 Psalmista kończy dwiema modlitwami oraz eksplozją uwielbienia. Najpierw modli się o wyzwolenie z problemów. Chciałby, żeby **Pan** stanął po jego stronie, **dla swego imienia**, to jest, aby uwielbić siebie jako Boga mocy i sprawiedliwości. Pomagając Dawidowi, Pan pokaże po raz kolejny, że Jego **łaska jest dobra**.

Los psalmisty jest rzeczywiście straszny. Nie tylko jest **nędzny i biedny**, ale jego **serce jest zranione**. Jego życie zanika, jest jak wydłużający się **cień**. **Strząsa się** go z życia tak łatwo, jak łatwo jest strząsnąć **szarańczę** z ręki. **Od** przedłużonego **postu** jego **kolana** uginają się, a jego ciało to już tylko skóra i kości. Jego wrogowie śmieją się z niego w jego godnym pożałowania położeniu, szyderczo **kiwają głowami**.

109,26–29 W drugiej modlitwie prosi Pana, żeby pomścił go na wrogach. Kiedy Jahwe przyjdzie mu z pomocą i go wyzwoli, napastnicy **poznają**, że był to akt Bożej interwencji – **ręka** Pana. Jakie znaczenie ma to, że oni **przeklinają**, jeśli Pan błogosławi? Wrogowie będą **zawstydzeni**, ale psalmista będzie się wówczas **radować**. Oby **okryli się hańbą** i zagubieniem, owinęli się **wstydem** jak długim **płaszczem**.

109,30–31 Wreszcie słyszymy, jak Dawid planuje jak będzie **wysławiać Pana**, kiedy jego modlitwy zostaną wysłuchane. Nie będzie to zwykłe wysławianie, ale wielkie dziękczynienie. Nie będzie ono skryte, ale pośród **wielu**. Jego tematem będzie to, że Jahwe stoi **po prawicy ubogiego**, ratując go **od tych, którzy** przeznaczyli go na stracenie. To, że Pan jest naszym obrońcą, daje wielką pewność. F. B. Meyer mówi:

> Z jaką odwagą może wkroczyć do sądu oskarżony, jeśli wspiera się na ramieniu najszlachetniejszego w kraju? Jak próżne wszelkie oskarżenia, jeżeli Sędzia wszechrzeczy stoi obok, aby go usprawiedliwić[71].

PSALMY PRZEKLEŃSTWA

Tyle mówi sam Psalm 109. Nie byłoby jednak uczciwe, gdybyśmy pominęli problem, który stawiają psalmy przekleństwa jako całość. Problemem tym jest oczywiście próba pogodzenia ducha odpłaty i osądu, który w nich dominuje, z duchem przebaczenia i miłości, do których wzywany jest Boży lud w innych miejscach. Ponieważ Psalm 109 wydaje się być królem psalmów przekleństwa, to chyba najlepszy moment, aby zająć się tym problemem.

Najpierw wymienię kilka wyjaśnień, które zostały przedstawione przez innych, a które mnie nie do końca przekonują. Później podzielę się tym, co uznaję za właściwe wyjaśnienie, choć i ono nie jest pozbawione pewnych trudności.

Wskazuje się na to, że te przekleństwa to nie tyle wzywanie Boga do odpłaty czy do ukarania nieprawych, ile przepowiednie na temat tego, co stanie się z Bożymi wrogami. I tak na przykład Unger:

> Przekleństwa wypowiadane przez świętych przeciwko jednostkom to nie wyrazy zemsty, zaciekłości czy niecierpliwości, ale przepowiednie, toteż nie wywołują one Bożego potępienia[72].

Wiele z tych fragmentów można by równie dobrze przetłumaczyć w czasie przyszłym, co w teraźniejszym.

Drugie wyjaśnienie zakłada, że Dawid mówił jako Boży pomazaniec. Ze względu na tę pozycję był Bożym przedstawicielem i miał prawo wygłaszania tak okrutnych sądów. (Tutaj należy jednak zauważyć, że nie wszystkie psalmy przekleństwa zostały napisane przez Dawida).

Niektórzy patrzą na te fragmenty jako na historyczny zapis odczuć tych ludzi bez aprobowania ich surowości. Barnes pisze na temat tego poglądu:

> Stanowią one zaledwie zapis tego, co wydarzyło się naprawdę w umyśle psalmisty, a co zostało zachowane dla nas jako ilustracja częściowo uświęconej ludzkiej natury. Zgodnie z tym poglądem Duch natchnienia nie jest bardziej odpowiedzialny za te uczucia psalmisty niż za postępowanie Dawida, Abrahama, Jakuba czy Piotra […]. Właściwa koncepcja natchnienia nie wymaga od nas, żebyśmy utrzymywali, że ludzie, którzy byli natchnieni, byli całkowicie bezgrzeszni […]. Zgodnie z tym poglądem, wyrażeń, które się tam pojawiają, nie powinniśmy powtarzać[73].

Są i inne wyjaśnienia. Broni się psalmów przekleństwa, stwierdzając, że ponieważ Izrael był wybranym narodem Boga, jego wrogowie byli wrogami Boga. Że jest coś takiego w każdym z nas, co sprawiedliwie pochwala odpowiednią karę za przestępstwa. Że psalmista opisuje, na co zasługują grzesznicy i nie wyraża żadnego osobistego pragnienia zemsty…

Jak już wspomniałem, żadne z tych wyjaśnień nie wydaje mi się w pełni zadowalające. Wytłumaczenie, które przemawia do mnie najbardziej, głosi, że psalmy przekleństwa wyrażają ducha, który *był stosowny dla Żyda pod prawem, ale nie jest odpowiedni dla chrześcijanina żyjącego pod łaską*. Powodem, dla którego wydają nam się surowe, jest to, że patrzymy na nie z perspektywy objawienia nowotestamentowego. Dawid i inni psalmiści nie mieli Nowego Testamentu. Jak wskazuje Scroggie:

> … dobrze będzie od początku uznać fakt, że poprzednia dyspensacja była gorsza od obecnej;

że choć Prawo nie jest sprzeczne z Ewangelią, nie jest jej równe; że podczas gdy Chrystus przyszedł, aby wypełnić Prawo, przyszedł też je przekroczyć. Musimy uważać, by nie osądzać wyrażeń z Psałterza, które tchną zemstą i pragnieniem odwetu, według standardów Listów Pawłowych[74].

Choć nam włączenie rodziny psalmisty do sądu wydaje się skrajnością, dla psalmisty było to jak najbardziej usprawiedliwione na podstawie Bożej groźby, że nawiedzi winę ojców na dzieciach do trzeciego i czwartego pokolenia (2M 20,5; 34,7; 4M 14,18; 5M 5,9). Czy nam się to podoba, czy nie, w duchowej sferze grzechy człowieka w jakiś sposób oddziałują na jego rodzinę. Żaden człowiek nie jest samotną wyspą; konsekwencje jego postępowania dotykają nie tylko jego samego, ale również wpływają na innych.

Żyjemy w wieku Bożej przychylności. Gdy minie ten wiek, a nadejdzie dzień pomsty naszego Boga, język psalmów przekleństwa ponownie pojawi się na ustach ludu Bożego. Na przykład święci okresu wielkiego ucisku będą mówić: „Kiedyż, Panie święty i prawdziwy, rozpoczniesz sąd i pomścisz krew naszą na mieszkańcach ziemi?" (Obj 6,10).

Ostatnia uwaga: Surowość przekleństw w tych psalmach w jakimś stopniu przygotowuje nasze serca, aby doceniały Tego, który na krzyżu poniósł na swoim ciele wszelkie przekleństwo, abyśmy my byli wolni od przeklinania i od przekleństw. Nawet wszystkie opisane tam kary razem wzięte nie odzwierciedlają nawałnicy sądu, którą wycierpiał jako nasz Zastępca.‡

Psalm 110: Syn i Pan Dawida

Ten **psalm Dawidowy** cieszy się sławą najczęściej cytowanego albo przywoływanego w NT z całego ST. Dość oczywiste jest to, że jest to psalm mesjaniczny, przedstawiający Mesjasza najpierw jako uwielbionego po prawicy Boga, następnie jako Króla chwały powracającego na ziemię, żeby wziąć berło powszechnego panowania, a także jako wiecznego Kapłana według porządku Melchisedeka.

110,1 W pierwszym wersecie Dawid cytuje słowa **Pana** skierowane do jego **Pana:**

Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnóżek pod nogi twoje!

Kluczem do zrozumienia tego fragmentu jest zidentyfikowanie dwóch osób opisywanych jako „Pan". Pierwsza z nich to niewątpliwie Jahwe[75]. Drugi „pan" to hebrajski *adon*, który oznacza „mistrz" albo „władca". Czasami używa się go jako imienia Boga, a czasami odnosi się do ludzkich panów. Chociaż samo to słowo nie zawsze oznacza osobę boską, kolejne słowa pokazują, że Pan Dawida (*Adon*) jest równy Bogu.

Pewnego dnia, gdy Jezus mówił do faryzeuszy w Jerozolimie, zapytał ich, w co wierzą na temat tożsamości Mesjasza. Od kogo miał się ich zdaniem wywodzić Obiecany? Odpowiedzieli oni – zgodnie z prawdą – że będzie to Syn Dawida. Ale Jezus pokazał im, że zgodnie z Psalmem 110 (który uważali za mesjaniczny) Mesjasz będzie też Panem Dawida. Jak mógł jednocześnie być jego synem i Panem? I jak Dawid, król, mógł mieć na ziemi kogoś, kto byłby jego Panem?

Odpowiedź była oczywista: Musiał to być ktoś, kto będzie zarówno Bogiem, jak i człowiekiem. *Jako Bóg* będzie On *Panem Dawida*, *jako człowiek* jego *synem*. To właśnie Jezus skupiający w swojej osobie zarówno boskość, jak i człowieczeństwo był Panem i synem Dawida.

Dla faryzeuszy była to chwila prawdy. Ale pomimo dowodów nie chcieli uznać Jezusa za długo oczekiwanego Mesjasza. Czytamy więc:

I nikt nie mógł mu odpowiedzieć ani słowa, ani też już nikt od owego dnia nie odważył się go pytać (Mt 22,41–46; por. Mk 12,35–37; Łk 20,41–44).

Pisarze NT nie pozostawiają wątpliwości, że Ten, który siedzi po **prawicy** Boga, to nikt inny jak Jezus z Nazaretu (Mt 26,64; Mk 14,62; 16,19; Łk 22,69; Dz 2,34–35; 5,31; 7,55–56; Rz 8,34; 1Kor 15,24nn; Ef 1,20; Kol 3,1; Hbr 1,3.13; 8,1; 10,12–13; 12,2; 1P 3,22; Obj 3,21). Toteż werset pierwszy relacjonuje to, co Jahwe **rzekł** do **Pana** Jezusa w dniu wniebowstąpienia, kiedy usiadł On po **prawicy** Boga. Będzie On tam jednak przebywał tylko tak długo, **aż** Jego **nieprzyjaciele** zostaną uczynieni Jego **podnóżkiem**.

110,2 Pomiędzy wersetem pierwszym a drugim mamy tak zwaną „wielką parentezę", nazwaną tak przez H. A. Ironside'a[76] – okres Kościoła, który rozciąga się od koronacji Chrystusa do Jego powtórnego przyjścia. W wersecie drugim widzimy jak Jahwe posyła **berło** królewskie Mesjasza z **Syjonu** czyli ustanawia Chrystusa Królem, a Jerozolimę Jego stolicą. Berło to jest symbolem władzy królewskiej. Chrystus otrzyma władzę nad całą ziemią, panowanie wśród wszystkich Jego wrogów. „**Panuj wśród nieprzyjaciół swoich!**" Zanim to nastąpi, zniszczy On wszystkich nieprzyjaciół, którzy nie nawrócili się. Tutaj nie chodzi już o zniszczenie nieprzyjaciół, ale o panowanie nad tymi z nich, którzy stali się Jego przyjaciółmi i z radością przyjęli to, że ma nad nimi **panować**.

110,3 Potwierdza to werset trzeci. Jego **lud** oddaje Mu się w **dniu**, gdy prowadzi swoje wielkie wojsko na świętą górę. Albo, jak oddaje to BG:

Lud twój będzie dobrowolny w dzień zwycięstwa twego, w ozdobie świętobliwości…

Gotowy lud wita tu Króla w Jego świętej ozdobie. „W życiu i postępowaniu", pisze Barnes, „będą odzwierciedlać całe piękno i atrakcyjność Jego świętego i czystego charakteru".

Ostatnia część wersetu trzeciego jest zmorą tłumaczy i komentatorów. Scroggie parafrazuje go w następujący sposób: „…jak rosa rankiem rodzi się ze swej matki, tak Twoje wojsko przyjdzie do Ciebie liczne, świeże, jasne i potężne"[77].

110,4 Jedną z nadzwyczajnych cech Królestwa jest to, że w swej osobie Pan Jezus skupi dwie funkcje: króla i **kapłana**. Jest to połączenie niezwykle niebezpieczne w przypadku rządzących ludzi. Podnoszące się od dawna, głośne wezwanie do rozdziału państwa i kościoła nie jest bezpodstawne. Jest to jednak połączenie doskonałe, kiedy Władcą jest Jezus. Niesplamione panowanie i duchowe kapłaństwo zapewnią światu rządy, których od dawna pragnie, a nigdy nie zaznał.

W wersecie czwartym dowiadujemy się czterech rzeczy dotyczących kapłaństwa Mesjasza:

Został ustanowiony **kapłanem** na podstawie przysięgi Jahwe.

Jego wybór jest nieodwracalny.

Jego kapłaństwo jest wieczne.

Jest to kapłaństwo **według porządku Melchisedeka**.

Interpretację wyrażenia „**według porządku Melchisedeka**" znajdujemy w Hebrajczyków 5–7, gdzie kapłaństwo Melchisedeka zostało zestawione z kapłaństwem Aaronowym czy lewickim.

Pod Prawem Bóg ustanowił kapłanami mężczyzn z plemienia Lewiego i rodu Aarona. Ich kapłaństwo determinowało urodzenie, a kończyła śmierć.

Kapłaństwo tej tajemniczej persony, jaką był Melchisedek, pochodziło z suwerennego postanowienia Bożego. Nie było ono dziedziczone po rodzicach („bez ojca, bez matki, bez rodowodu" – Hbr 7,3a), nie czytamy też, żeby się kiedyś rozpoczęło czy miało skończyć („nie mający ani początku dni, ani końca życia" – Hbr 7,3b). Pod tym i pod innymi względami kapłaństwo Melchisedeka było lepsze niż kapłaństwo Lewiego. Melchisedek był pierwowzorem Pana Jezusa. Kapłaństwo naszego Pana też nie było kwestią dziedziczenia: pochodził On z plemienia Judy, a nie Lewiego. Jego kapłaństwo zostało ustanowione suwerennym wiecznym dekretem Boga, a ponieważ żyje w mocy życia wiecznego, nigdy się ono nie skończy.

Jeszcze pod innym względem **Melchisedek** jest cieniem Mesjasza: on też był jednocześnie królem i kapłanem. Jego imię i tytuł oznaczają, że był królem sprawiedliwości i królem pokoju (Hbr 7,2). Był też kapłanem Boga Najwyższego (1M 14,18).

110,5 Ostatnie trzy wersety tego psalmu przedstawiają Pana Jezusa jako potężnego Zdobywcę, tłumiącego wszelkie bezprawie i bunt przed ustanowieniem swojego Królestwa. Problem z identyfikacją osób da się łatwo rozwiązać, jeśli zinterpretujemy te słowa jako wypowiadane do Jahwe, a odnoszące się do Mesjasza–Króla. Wówczas werset piąty należy odczytywać:

Pan (Adonai – tutaj Pan Jezus) **po prawicy Twojej** (Jahwe) **zetrze** (Mesjasz) **królów w dzień swego gniewu**.

110,6 To Pan Jezus maszeruje przeciwko narodom pogańskim, zgodnie z zapowiedzią w Joela 3,9–17; Zachariasza 14,3 i Objawienia 19,11–21. Wykonuje On sąd wśród **narodów**, ścieląc krajobraz ich trupami. Kolejne stwierdzenie: „**Zniszczy głowy wielu krajów**" można również przetłumaczyć: „Przebije głowę nad szerokim krajem". Może to być odniesienie do niegodziwca, „którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjścia swego" (2Tes 2,8).

110,7 W drodze, by rozprawić się ze swymi wrogami, Król **będzie pił ze strumienia**. Ponieważ woda jest często symbolem Ducha Świętego (J 7,38–39), chodzi o to, że dzięki służbie Ducha Pan znajduje odświeżenie i nowe siły, a w wyniku tego podnosi **głowę** w zwycięstwie.

Psalm 111: Cudowne dzieła Pana

Przez Psalm 111 przebiegają trzy wątki:

dzieła Jahwe (ww. 2–4, 6–7),

słowa Jahwe przedstawione za pomocą takich synonimów jak przymierze (ww. 5, 9) czy nakazy (w. 7),

wieczny charakter wszystkiego tego, co czyni i kim jest (ww. 3, 5, 8–10).

W języku hebrajskim psalm ten to akrostych. Każdy z pierwszych ośmiu wersetów ma dwa wersy, natomiast ostatnie dwa mają ich po trzy. Każda z 22 linijek zaczyna się kolejną literą alfabetu.

Tematem tego psalmu jest wspaniałość Chrystusa siedzącego na tronie. Izrael śpiewa na chwałę Temu, który powołał ich z ciemności Egiptu i niewoli babilońskiej do swojego cudownego światła.

111,1 Pieśń otwiera wezwanie do wiernych, aby uwielbiali Pana (hebr. „**Alleluja**") i determinacja samego psalmisty, aby **wysławiać** Go bez ograniczeń i w pełnym skupieniu. Będzie to czynił zarówno na małych spotkaniach wierzących, jak i w wielkich zgromadzeniach, albo, jakbyśmy to ujęli, prywatnie i publicznie.

111,2–3 Cztery przedstawione tu opisy **dzieł Pana** stosują się do wszystkiego, co On czyni, ale „Everestem" wszystkich Jego dzieł dla Żyda ST było niewątpliwie wyprowadzenie z Egiptu. **Dzieła Pana są wielkie**, dla **wszystkich, którzy je kochają**, okazują się owocnym studium. Są porażającymi manifestacjami Jego mocy i chwały, a **Jego sprawiedliwość trwa na wieki**.

111,4–5 Ustanowił On Paschę jako trwałą pamiątkę wybawienia Izraela przez krew baranka, pamiątkę Jego łaski i miłosierdzia. Natomiast w Wieczerzy Pańskiej pozostawił pamiątkę naszego zbawienia przez krew lepszego Baranka, pamiątkę, że jest **łaskawy i litościwy**. Możliwe, że werset piąty odnosi się w szczególności do cudownego zapewnienia **pożywienia** (dosł. „łupu") Izraelitom podczas ich podróży po pustyni. Nigdy nie zapomniał, że są Jego ludem przymierza. Jednak zasada, iż jest On wierny swoim obietnicom, obowiązuje *zawsze*.

111,6 Kolejnym wielkim przejawem Jego mocy było pozbawienie Kananejczyków ziemi i bezpieczne wprowadzenie swego ludu do ziemi obiecanej, którą psalmista nazywa tutaj: „**dziedzictwem narodów**".

111,7–9 Wszystkie Boże **dzieła** objawiają, że jest On zawsze wierny i sprawiedliwy. **Wszystkie Jego nakazy** są całkowicie niezawodne. On na wieki dotrzymuje swoich obietnic i wypełnia je wiernie i honorowo. On **zesłał odkupienie swemu ludowi** najpierw w okresie wyjścia, a później, gdy wykupił ich z niewoli babilońskiej. Uczyni to ponownie, gdy sprowadzi dwanaście plemion z powrotem do ziemi izraelskiej przed objęciem swoich chwalebnych rządów. Wszystko to jest częścią **Jego przymierza** i nigdy nie może zawieść. **Jego imię jest święte i straszne** albo budzące szacunek, a jakie imię, taki On sam.

111,10 Tylko człowiek, który oddaje Mu szacunek, wyruszył w drogę **mądrości**. Im bardziej jesteśmy Mu posłuszni, tym więcej światła otrzymujemy. „Posłuszeństwo to organ poznania duchowego".

On jest godzien chwały **na wieki**!

Psalm 112: Nagrody za sprawiedliwe postępowanie

112,1 Pomiędzy tym i poprzednim psalmem istnieje zbieżność zarówno pod względem akrostychowej formy, jak i duchowej nauki. Zaczyna się on w tym miejscu, w którym kończył się Psalm 111 – od człowieka, **który boi się Pana** i praktykuje mądrość. Kilka rzeczy wypowiedzianych o Panu w pierwszym z nich, zostało zastosowanych do pobożnego człowieka w drugim. W Psalmie 111 widzimy Słońce Sprawiedliwości jaśniejące w pełnej chwale, tutaj zaś oglądamy wierzącego, który niczym księżyc, odbija tę chwałę. Przyglądając się pięknu Pana, wierzący jest przemieniany w to samo piękno przez Ducha Świętego (2Kor 3,18).

„**Chwalmy Pana**" (NKJV). Słowa te często wyrażały sentymenty psalmisty. Poza tym przedstawiają one dobry przykład dla nas.

Kto jest szczęśliwym człowiekiem? Ten, kto z szacunkiem odnosi się do **Pana**, poddaje się Mu, **rozmiłował się w Jego przykazaniach** i udowadnia to, okazując im posłuszeństwo. Zbiera on korzyści płynące z życia w praktycznej pobożności, takie jak:

112,2 *Wyróżniające się potomstwo*. **Jego potomstwo będzie** zajmowało honorowe pozycje władzy; będzie się je otaczało czcią z powodu dziedzictwa pobożności. (Interpretując te błogosławieństwa dla wieku Kościoła, dobrze robimy, przenosząc je z dziedziny błogosławieństw ziemskich na duchowe odpowiedniki).

112,3 *Dobrobyt*. Ogólna zasada, że posłuszeństwo Słowu Bożemu ratuje człowieka przed marnotrawstwem i ubóstwem, jest prawdziwa. Owoce jego sprawiedliwości, to jest jego uczciwości, pilności i pracowitości, zbierają jeszcze kolejne pokolenia.

112,4 *Zapewnienie oświecenia*. Nie ma gwarancji nietykalności ze strony ciemności, ale istnieje obietnica, że **światło** zaświeci **w ciemności**. We wszystkich ciemnych chwilach życia Pan okazuje się **łaskawy, miłosierny i sprawiedliwy**.

112,5–6 *Hojność*. Sprawy lepiej się układają temu, kto nie odmawia pomocy osobom w prawdziwej potrzebie. Człowiek taki prowadzi swoje interesy **zgodnie z prawem** i sprawiedliwością. Jego życie zbudowane jest na stabilnym fundamencie, a jeszcze długo po jego śmierci będzie się o nim pamiętać.

112,7 *Wolność od strachu*. Nie musi żyć w ciągłej obawie przed złymi wieściami, niepowodzeniem w interesach, czy katastrofami naturalnymi. **Ufa Panu** i wie, że nie może mu się przydarzyć nic, co nie jest wolą Bożą.

112,8 *Pewność w czasie ataku*. Nawet **nieprzyjaciele** nie wytrącają go ze spokoju i równowagi. Jest przekonany, że nawet jeśli teraz zdają się mieć przewagę, ich porażka jest przesądzona, a on będzie po stronie zwycięzców.

112,9 *Trwała płodność i chwała*. Ponieważ był hojny, jego przejawy dobroci względem **ubogich** nigdy nie zostaną zapomniane. Nie będzie musiał wieszać swojego **rogu** (BG; symbol siły) w niesławie. Zamiast tego jego głowa zostanie ukoronowana wieńcem uznania. Paweł cytuje ten werset w 2

Koryntian 9,9, aby pokazać trwałe korzyści płynące z hojności.

112,10 *Zazdrość nieprawych*. Kiedy **bezbożni widzą** ostateczne usprawiedliwienie i stałą chwałę pobożnych, są przygnębieni i zazdrośni. Będą oni **zgrzytać zębami** we wściekłości, po czym stracą zdrowy rozsądek i znikną. Wszystko, dla czego żyli, **obróci się wniwecz** razem z nimi. Barnes zauważa:

> Sytuacja ta mocno kontrastuje z zapowiadanym przez ten psalm losem sprawiedliwych. Oni będą prosperowali; będą szczęśliwi; będą w stanie realizować swoje plany; będą szanowani za życia i pamiętani po śmierci; w ich sprawy będzie się angażował Bóg w najciemniejszych godzinach; będą mocni i spokojni w dniu zagrożenia i problemów; będą pokładać swoje zaufanie w Panu i wszystko będzie dobrze. Z pewnością z bycia przyjacielem Boga płyną pewne korzyści[78].

Psalm 113: Tak wielki, a jednak tak łaskawy

113,1–6 Pierwszych pięć wersetów przedstawia Boga jako *nieskończenie wielkiego*, a ostatnie cztery jako *nieskończenie bliskiego*.

Nasz Bóg jest nieskończenie wielki. Z tego powodu godzien jest chwały.

Czyjej? Wszystkich swoich **sług** (w. 1);
Jakiej? Błogosławienia Jego **imienia**, co oznacza dziękowanie Mu za to, kim jest (w. 2a);
Jak częstej? Ciągłej – teraz i **na wieki** (w. 2b);
Gdzie? Wszędzie – od krajów na wschodzie do krajów na zachodzie (w. 3a);
Za co? Za Jego wielkość. On **jest wywyższony nad wszystkie narody. Chwała jego sięga nad niebiosa**;

Za Jego niezrównanie. Nikt nie może się z nim równać, gdy siedzi na swoim tronie **na wysokościach** (w. 5);

Za Jego nieograniczoną wizję. W niebiosach ani na ziemi nie ma niczego, czego On nie widzi (w. 6). Tekst sugeruje, że nawet gdy **patrzy na niebo,** musi się uniżać!

Ale możemy chwalić Jego imię za to, że Ten, który jest nieskończenie wielki, jest też nieskończenie bliski.

113,7–9 Nędzarze wiedzą o tym! On **podnosi** ich z **prochu**.

Ubodzy wiedzą o tym! Wynosi ich z ich poniżenia i sadza z **książętami**, z wspaniałymi tej ziemi.

Wie o tym **niepłodna** kobieta! **Sprawia** że ma ona **dom** i czyni ją radosną jak **matka ciesząca się dziećmi.** Niepłodność była wśród Żydówek hańbą, której się obawiały. Wyzwolenie spod tego przekleństwa było okazją do największej radości, jak podaje *Prayer Book Commentary*.

Zastosowanie

Byłem niegdyś *ubogi*, ale przez wiarę w Chrystusa stałem się niesamowicie bogaty w rzeczy duchowe.

Byłem *potrzebujący*, ale Pan Jezus wziął mnie, nędzarza, z gnoju i dał mi wspaniałych wierzących braci i siostry, społeczność, która przewyższa wszystko, co ma do zaoferowania świat.

Byłem *niepłodny* – moje życie nie rodziło żadnego owocu dla Boga, ale On uratował mnie od pustej, bezsensownej egzystencji dla mającego znaczenie, produktywnego życia.

Nic dziwnego, że razem z psalmistą śpiewam: „**Chwała Panu**!" (NKJV).

> Napełnia tron wysoko w górze,
> Żadnej nie znając złości,
> Temat pieśni w odkupionych chórze,
> Obiekt Ojca miłości.
> Choć tak wysoki, przyjmuje chwałę
> Składaną przez lud Jego;
> Nawet najsłabsze wspomnienie małe
> Przyjmie do serca swego.
>
> – *Thomas Kelly*

Psalm 114: Potężna obecność Pana

114,1 Saga o odkupieniu Izraela z **Egiptu**, doświadczeniach podczas podróży po pustyni oraz wejściu do ziemi obietnicy to od początku do końca manifestacja mocy Bożej. W rzeczywistości, dla umysłu żydowskiego był to największy przejaw Bożej mocy, jaki kiedykolwiek miał miejsce.

Cóż to był za historyczny moment, **gdy Izrael wychodził z Egiptu**, po wielu latach niewoli i ucisku! Kto mógł zmierzyć radość ludu wyzwolonego z ręki Egipcjan? Nie musieli się już oni kulić z powodu gróźb i przekleństw rzucanych pod ich adresem w nieznanym języku!

114,2 Z czasem teren przypisany plemieniu **Judy stał się** Bożym **przybytkiem** (BT). Świątynia została wzniesiona właśnie tu, w Jerozolimie. Natomiast cała ziemia **Izraela** stała się Jego **królestwem** – terenem, o który niestrudzenie się troszczył. To, co w sensie geograficznym odnosiło się wówczas do Judy i Izraela, obecnie w sensie duchowym odnosi się do Kościoła.

114,3 Gdy lud izraelski dotarł do Morza Czerwonego, wody tylko spojrzały i wycofały się w popłochu. Możemy jednak być pewni, że nie uczyniły tego na widok tłumu obdartych uchodźców. **Morze** spojrzało do góry i **zobaczyło** swojego Stwórcę, a w wyniku tego szybko **uciekło**, żeby Izrael mógł przejść, nawet nie mocząc sobie stóp.

To samo miało miejsce 40 lat później, gdy wchodzili do ziemi obiecanej. Rzeka **Jordan** zatrzymała swój bieg na wysokości miasta Adam i ostatnia bariera, która odgradzała ich od ziemi, zamieniła się w bezpieczne przejście.

Morze Czerwone i Jordan to stacje początkowa i końcowa tego imponującego rozdziału w historii narodu. Przejście przez Morze Czerwone stanowi symbol naszego wykupienia ze świata dzięki Bożej mocy przez utożsamienie się z Chrystusem w Jego śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu. Przejście przez Jordan mówi o wyzwoleniu z wędrówki po pustyni oraz o wejściu do naszego duchowego dziedzictwa, ponownie przez śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie Chrystusa.

114,4 Pomiędzy tymi dwoma wydarzeniami wystąpiły również inne przejawy Bożej mocy. Jednym z najbardziej widowiskowych było nadanie prawa na górze Synaj. Natura była tak wstrząśnięta, że **góry podskakiwały jak barany, pagórki jak jagnięta**. Wygląda na to, że chwała Boga objawiła się z taką mocą, że cały ten teren zatrząsł się jak podczas jakiegoś wielkiego kataklizmu. Widok ten był tak przerażający, że Mojżesz, mąż Boży, powiedział: „Jestem przerażony i drżący" (Hbr 12,21). Autor Listu do Hebrajczyków przypomina nam, że nie podeszliśmy do tej przerażającej góry prawa, ale do tronu łaski.

Strach Boga i Jego prawa
Mnie nie dotyczy wcale;
Krew Zbawiciela przelana
Zakrywa me grzechy, me żale.

– Augustus M. Toplady

114,5–6 Psalmista jest tak zachwycony tymi przejawami Bożej mocy, że prowokuje **morze, Jordan, góry** i **pagórki**, żeby wyjaśniły, dlaczego tak się zachowywały. Jego pytania tworzą delikatnie prześmiewczą piosenkę, w której z uśmiechem ukazuje, jak największe symbole mocy i niewzruszoności natury uciekły na jedno spojrzenie Pana.

114,7–8 Wynika z tego argument, że cała **ziemia** powinna otaczać takiego Boga najgłębszym szacunkiem. On jest tym wielkim JA JESTEM, a jednocześnie jest też Bogiem **Jakuba**, niegodnego. **On zmienia skałę w jezioro, krzemień w źródła wód**. Wydarzyło się to dwa razy (2M 17,6; 4M 20,11). Pragnienie całkowicie zdemobilizowało lud izraelski. Bardzo narzekali, a nawet żałowali, że nie pozostali w Egipcie. Bóg w cudowny sposób zapewnił im **źródła wód** najpierw przy Horebie, a następnie w Meriba. Paweł mówi, że *skała* była typem Chrystusa, uderzonego dla nas na Golgocie i wydającego zapewniającą życie wodę dla każdego, kto przyjdzie do Niego w wierze (1Kor 10,4).

Psalm 115: Izrael odrzuca bożki

Żydzi powrócili właśnie z wygnania w Babilonie. Są we własnym kraju, ale nie przypisują sobie za to żadnych zasług. Ich odnowa mała miejsce wyłącznie dzięki Jahwe. Sprawił im ją z powodu swojej niezmiennej miłości do swojego ludu oraz wierności swojej obietnicy.

115,1–2 Zbyt długo już poganie dręczyli Izraelitów. „To **gdzież jest** wasz **Bóg**? Nie wydaje się być wami za bardzo zainteresowany, skoro pozwala wam gnić w niewoli przez siedemdziesiąt lat!". Ale teraz nie mogą już tak mówić. Ich szyderstwa i zniewagi zostały uciszone. Bóg pomścił swoje imię.

115,3 Teraz dla całego świata powinno być jasne, że prawdziwy **Bóg** jest transcendentny: „**Bóg nasz jest w niebie**", i że jest suwerenny: „**Czyni wszystko, co zechce**". Transcendencja Boga oznacza, że jest On wywyższony nad wszechświat, a Jego istota nie jest jego częścią. Suwerenność Boga oznacza, że może **czynić wszystko, co zechce**, a chce zawsze tego, co dobre, sprawiedliwe i mądre.

115,4–7 To z powodu ich bałwochwalstwa Bóg pozwolił, żeby Babilończycy wzięli ich w niewolę. Teraz jednak, kiedy poznali bezsilność i bezwartościowość **bożków** (BT), szydzą z pogan i ich rytych posągów.

Bożki zrobione są ze **srebra i złota**, toteż ich wartość warunkują warunki rynkowe. Są wytwarzane przez ludzi, a co tym idzie, mniejsze niż ci, którzy oddają im cześć. **Mają usta**, ale nie potrafią uczyć ani przepowiadać przyszłości. Mają **oczy**, ale **nie widzą** problemów swojego ludu. **Mają uszy**, ale nie mają mocy, by **słyszeć** modlitwy. Mają **nozdrza**, ale **nie wąchają** składanego im w ofierze kadzidła. **Mają ręce**, ale brak w nich zmysłu dotyku. **Mają nogi**, ale nie potrafią zejść z podwyższenia. Nie mogą nawet **wydać głosu swoją krtanią**.

115,8 Ci, którzy je robią, są do nich podobni (BT). Stałą zasadą w królestwie duchowym jest to, że ludzie stają się tacy, jak obiekt ich czci. Ich bóg kształtuje ich standardy moralne. **Wszyscy, którzy ufają** podobiznom, stają się nieczyści, słabi, oporni i nie rozumiejący.

115,9 Tylko Jahwe jest godny zaufania. Dlatego naprzód występuje solista, który wzywa **Izrael**, aby bez zbaczania **ufał Panu**. Chór odpowiada wyznaniem: **On jest pomocą i tarczą ich**.

115,10–11 Następne wezwanie kieruje się do kapłańskiego **domu Aarona**, żeby bez zastrzeżeń złożył swoją wiarę w **Panu**, a chór ponownie odpowiada zapewnieniem, że On jest ich sprawdzoną **pomocą** i Obrońcą. Za trzecim razem dyrygent poszerza jeszcze bardziej zakres swego wezwania do

tych, **którzy boją się Pana**, być może włączając również nawróconych z pogan. Oni też wiedzą, że **On jest ich** prawdziwą **pomocą i tarczą**.

115,12–15 Wydaje się, że teraz pieśń przejęli kapłani, zapewniając lud, że ten sam **Pan**, który **pamiętał** o narodzie, przywracając mu powodzenie, będzie im **błogosławił** – ludowi, kapłanom, prozelitom, ludziom w każdym wieku, na każdej pozycji, z każdej grupy społecznej i niezależnie od ich pochodzenia. Modlą się oni, żeby Bóg **błogosławił** swój lud i jego potomstwo **wzrostem**, mając najprawdopodobniej na myśli wzrost liczebny przetrzebionego narodu. Modlitwa ta jednak może także obejmować dobrobyt duchowy i materialny. Oprócz tego wypowiadają ogólne błogosławieństwo Pana, Tego, **który uczynił niebo i ziemię**.

115,16 Bóg uczynił **niebiosa** jako swoje miejsce zamieszkania, natomiast **ziemię** wyznaczył na mieszkanie **synom ludzkim**. Jest to również miejsce, w którym człowiek może Go wielbić i służyć Mu.

115,17–18 Werset 17 odzwierciedla powszechny wśród świętych ST pogląd, że śmierć kończy zdolność człowieka, by **chwalić Pana**. Na ile im było wiadomo, **umarli** przebywali w stanie grobowej ciszy. Teraz wiemy, że ci, którzy umierają w wierze, natychmiast przechodzą przed oblicze Pana. Choć ich ciała leżą cicho w grobach, ich dusze są nieskrępowane w uwielbieniu i wysławianiu Pana. Niemniej jednak konkluzja przedstawionej tu argumentacji odnosi się i do nas – powinniśmy błogosławić Pana, podczas gdy jesteśmy na ziemi. I takim właśnie przyrzeczeniem kończy się ten psalm:

Ale my błogosławić będziemy Panu odtąd i na wieki. Alleluja.

Psalm 116: Kocham Pana!

Radość i wesele pierwszego poranka wielkanocnego wydobywają się z tego psalmu. Grób w ogrodzie jest pusty. Chrystus został wzbudzony z martwych przez chwałę Jego Ojca. Teraz wybucha pieśnią dziękczynienia za odpowiedź na modlitwę związaną ze zmartwychwstaniem.

116,1–4 Zwróćmy uwagę na to, jak zaczyna swoją pieśń: „**Kocham Pana**" (NKJV). Tylko cztery sylaby, a jest to najczystsze uwielbienie. Dla nieśmiałych dusz, które są mylnie przekonane, że do Boga można podchodzić tylko z bogatym językiem, wielką zachętą będzie to, że najprostsze stwierdzenie miłości do Pana jest prawdziwym uwielbieniem.

Nie znaczy to jednak, że powinniśmy na tym poprzestać. Tak jak Zbawiciel możemy przejść do wielkich rzeczy, które Bóg dla nas uczynił. To również jest uwielbienie. Pan Jezus był pełen nieustannego dziękczynienia, ponieważ Ojciec **nakłonił ucha** na **błagania** utrapienia z Getsemane i Golgoty. Kiedy śmierć zacieśniała swoje pęta i **opadły** Go **boleści** (NKJV) fizycznego rozpadu, kiedy przeżywał nieopisaną agonię, zawołał do **Pana**, żeby Go **ratował**. Pan właśnie to uczynił. Nie uratował Go od śmierci, ale wybawił Go ze śmierci.

116,5–6 Trzeci element uwielbiania to opowiadanie o znakomitości Pana. Zmartwychwstały Chrystus wymienia tutaj niektóre zalety Boga, które okazały się w zmartwychwstaniu. Bóg jest **łaskawy**, to znaczy uprzejmy i dobry. Bóg jest **sprawiedliwy**, wszystko, co robi, jest prawe i bez zarzutu. **Bóg jest litościwy** – ma wiele współczucia. **Pan strzeże prostaczków**, co w przypadku Pana Jezusa na krzyżu oznaczało, że zachował szczerego, prostodusznego albo bezradnego. Bóg ratuje tych, którzy do Niego należą, gdy któryś z nich jest w niebezpieczeństwie.

116,7 Wreszcie, Bóg **obficie** (NKJV) troszczy się o tych, którzy Mu ufają – nie skąpi swoich darów. Dlatego Pan Jezus mówi: „**Wróć, duszo moja, do spokoju swego**". Jego zdenerwowanie, udręka, agonia się skończyły. Bóg wysłuchał Go i wybawił. Teraz wchodzi do zasłużonego **spokoju**.

116,8–11 Następnie nasz Pan wraca do przypominania tego, co uczynił dla Niego Ojciec. Na tej podstawie uczymy się, że nie musimy się obawiać powtórzeń w uwielbianiu. Bóg nigdy nie męczy się słuchaniem uwielbienia płynącego z ust Jego dzieci. A przecież temat jest godny powtarzania w nieskończoność. Chrystus był wdzięczny Ojcu za potrójne wyzwolenie: Jego **duszę uchronił** od śmierci, Jego **oczy od łez**, a Jego **nogi od upadku** albo porażki. Teraz chodził **przed Panem w krainie żyjących** – zwycięzca nad grzechem, śmiercią, grobem i Szeolem.

Trudno jest wyłuskać ciągłość myśli między wersetami 10 i 11. Możliwe, że w tłumaczeniu TEV najlepiej udało się odzyskać ogólne znaczenie:

Nadal wierzyłem, nawet wtedy, gdy mówiłem: „Jestem całkowicie zmiażdżony", nawet wtedy, gdy bałem się i wołałem: „Nikomu nie można ufać".

Jego wiara nie zachwiała się nawet w chwili najgłębszej agonii, ani wtedy, gdy ludzie dowiedli jak bardzo są niegodni zaufania. To, co powiedział, nie wynikało z braku zaufania, ale z głębokiego przekonania.

116,12–13 Wreszcie, ostatni element uwielbienia wyraża się w pytaniu: „**Czym odpłacę Panu Za wszystkie dobrodziejstwa, które mi wyświadczył?**". W naszym przypadku nie ma mowy o odpłacaniu. Wszelka próba odpłaty byłaby obrazą

dla Jego łaski. Jednak posiadamy jakieś wrodzone pragnienie zareagowania na nią w odpowiedni sposób. Sposób ten to: **Podnieść kielich zbawienia I wzywać imienia Pana**. **Podnieść kielich zbawienia** to wyrazić nasze podziękowanie za zbawienie. **Wzywać imienia Pana** to w szczególny sposób oddać się Mu w uznaniu wielkości Jego zbawienia.

116,14 Zmartwychwstały Zbawiciel był zdecydowany **spełnić śluby** złożone **Panu wobec całego Jego ludu**. Były to **śluby** uwielbienia, wywyższania i dziękczynienia, które złożył przed swoją męką i w trakcie jej trwania. Teraz wypełnia te **śluby**.

116,15 Po raz kolejny spostrzeżenie Pana zdaje się przerywać logiczny ciąg wypowiedzi: „**Drogocenna jest w oczach Pana Śmierć wiernych jego**". Nawet jeśli mamy problem z dopasowaniem jej do kontekstu, możemy cieszyć się nią jako niezależnym tekstem. Stwierdzenie to odnosi się do wszystkich **wiernych** – ich śmierć jest dla Boga **drogocenna**, ponieważ oznacza, że będą z Nim w chwale. Nigdy jednak zdanie to nie było tak prawdziwe jak w przypadku Pana Jezusa. Jego śmierć była **drogocenna** dla Ojca, ponieważ zapewniła sprawiedliwą podstawę, dzięki której mógł uniewinniać bezbożnych grzeszników.

116,16 W wersecie 16 zmartwychwstały Jezus jest nadal „Sługą Jahwe". Jakby mówił: „Miłuję mojego pana, […] nie chcę wyjść na wolność" (2M 21,5). Zobowiązuje się być **sługą** na wieki. Jako Syn Bożej **służebnicy**, przyrzeka służyć Bogu tak jak Jego matka, Maria, ponieważ Jahwe **rozwiązał** Jego **pęta**.

116,17–19 Jeszcze raz ślubuje **złożyć ofiarę dziękczynną** Ojcu **i wzywać imienia Pana**. W zgromadzeniu **ludu** Bożego w świątyni w Jerozolimie Pan Jezus jeszcze **spełni** swoje **śluby**, prowadząc całe to zgromadzenie w pieśni uwielbienia dla **Pana**. Będzie to miało miejsce, gdy powróci na ziemię jako wielki Immanuel i w swoją przebitą gwoździem dłoń weźmie berło wszechświata.

Psalm 117: Poganie uwielbiają Boga

W tym najkrótszym rozdziale Biblii **narody** zostały wezwane, żeby **chwalić Pana** za Jego **łaskę** i **wierność**. Apostoł Paweł uchwycił znaczenie tego psalmu i zacytował pierwszy werset w Rzymian 15,11 na dowód, że narody pogańskie mają udział w miłosierdziu Mesjasza razem z Izraelem. On przyszedł nie tylko, żeby potwierdzić obietnice złożone patriarchom, ale też „aby poganie wielbili Boga za miłosierdzie".

Podniosła parafraza przekazuje nam przesłanie tego psalmu w wersach o wyjątkowym pięknie:

Jak długa i szeroka ziemia zamieszkała
Niech z ust stworzeń dla Stwórcy wznosi się chwała.
Każdy język niech opiewa Odkupiciela,
Każdy naród wysławia imię Zbawiciela.
Wieczne jest Twe miłosierdzie, Panie,
U Twego boku na wieki prawda stanie.
Od morza do morza Twa sława niech rozbrzmiewa
Niech słońca blaski jasnością przyćmiewa.

– Isaac Watts

Psalm 118: Oto król wasz!

Okazją do odśpiewania tej cudownej pieśni chwały jest powtórne przyjście naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Akcja rozgrywa się w Jerozolimie, gdzie tłumy zebrały się, by świętować nadejście długo oczekiwanego Mesjasza. W cieniu świątyni swoje miejsce przy mikrofonie zajmuje solista. Za nim znajduje się chór. Na widowni zalega cisza.

118,1	SOLISTA:	**Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry,**
	CHÓR:	**Albowiem łaska jego trwa na wieki!**
		(Na widowni ludzie żywo przytakują).
118,2	SOLISTA:	**Niech powie Izrael:**
	CHÓR:	**Tak, łaska jego trwa na wieki!**
118,3	SOLISTA:	**Niech powie dom Aarona:**
	CHÓR:	**Tak, łaska jego trwa na wieki!**
		(Głębokie „Amen" dobiega z miejsca przy drzwiach, gdzie stoją kapłani)
118,4	SOLISTA:	**Niech mówią ci, którzy się boją Pana:**
	CHÓR:	**Tak, łaska jego trwa na wieki!**
		(Na dźwięk tych słów grupa pobożnych pogan przygryza wargi i powstrzymuje łzy wdzięczności za łaskę, która pozwala im mieć udział w tej chwili).

118,5–9	SOLISTA:	**Z ucisku wzywałem Pana,** **Pan wysłuchał mnie i wyswobodził.** **Pan jest ze mną, nie lękam się,** **Cóż może mi uczynić człowiek?** **Pan jest ze mną jako pomocnik mój,** **Ja zaś spoglądać będę z góry na nieprzyjaciół moich.** **Lepiej ufać Panu** **Niż polegać na ludziach.** **Lepiej ufać Panu** **Niż polegać na możnych.** (Tłum rozumie, że są to słowa wiernej resztki Izraela cudownie zachowanej przez Boga podczas wielkiego ucisku. Nauczyli się oni ufać tylko Bogu i pozbyli się strachu przed ludźmi. Wreszcie zdają sobie sprawę, że **lepiej ufać Panu** nawet niż **możnym**, czyli najlepszym z ludzi).
118,10	SOLISTA: CHÓR:	**Wszystkie narody otoczyły mnie,** **Lecz wytępiłem je w imię Pana.**
118,11	SOLISTA: CHÓR:	**Otoczyły mnie, nawet osaczyły mnie,** **Lecz wytępiłem je w imię Pana.**
118,12	SOLISTA:	**Opadły mnie jak pszczoły,** **Zgasły jak ogień z cierni,** (Krzewy cierniste palą się widowiskowo, ale bardzo krótko).
	CHÓR:	**Bo wytępiłem je w imię Pana.**
118,13–14	SOLISTA:	**Potrącili mnie, uderzyli, bym upadł,** **Ale Pan wspomógł mnie.** **Pan jest mocą i siłą moją,** **On stał się wybawicielem moim.** (W wersecie 13 solista odnosi się do antychrysta i jego bestialskiego potraktowania resztki za to, że nie chciała podporządkować się jego żądaniom. W niedługim czasie zainterweniował Pan i wrzucił fałszywego mesjasza do jeziora ognistego Obj 19,19–20).
118,15–16	SOLISTA:	**Okrzyk radości i wybawienia** **W namiotach sprawiedliwych:** (Nieskrępowana radość z powodu tryumfu Mesjasza objęła cały Izrael. W każdym domu ludzie śpiewają następującą pieśń zwycięstwa).
	CHÓR:	**Prawica Pana odnosi zwycięstwo,** **Prawica Pana podniesiona,** **Prawica Pana odnosi zwycięstwo.**
118,17–18	SOLISTA:	**Nie umrę, ale będę żył** **I opowiadać będę dzieła Pana.** **Pan ukarał mnie surowo,** **Ale nie wydał mnie na śmierć.** (Mówiąc jako resztka, solista odnosi się do wielu pogromów Żydów i bliskiego wygubienia całego narodu. Jednak Pan cudownie wybawiał ich z paszczy lwa, a teraz ze spokojem i w bezpieczeństwie mogą oczekiwać przyszłości).
118,19–20	SOLISTA:	**Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości,** **A wejdę w nie** **I złożę dzięki Panu!** (Odkupiony Izrael pragnie wstępu na dziedzińce świątyni, aby mógł złożyć ofiary dziękczynne Panu. Podczas panowania Chrystusa system ofiarniczy zostanie częściowo przywrócony, przy czym ofiary będą pamiątkowe – wracające do wydarzeń z Golgoty).

CHÓR: **Oto jest brama Pana,**
Którą wejdą sprawiedliwi.
(To słowa Lewitów, którzy służą jako odźwierni w świątyni. Wyjaśniają oni, że ta **brama** należy do Jahwe i jest przeznaczona do użytku dla tych pobożnych, którzy chcą się do Niego zbliżyć).

118,21–22 SOLISTA: **Dziękuję ci,**
Żeś mnie wysłuchał
I stałeś się zbawieniem moim.
(Izrael ogłasza Pana Jezusa Chrystusa swoim Zbawicielem).
CHÓR: **Kamień, który odrzucili budowniczowie,**
Stał się kamieniem węgielnym.
(**Kamieniem** tym jest Pan Jezus. **Budowniczowie** to Żydzi, a w szczególności przywódcy, którzy odrzucili Go podczas Jego pierwszego przyjścia. Teraz, widząc pogardzanego Nazareńczyka ukoronowanego czcią i chwałą, lud izraelski przyznaje się do tego, co Parker nazywa „głupotą specjalistów". Odrzucony kamień stał się głównym kamieniem narożnym – ASV. Są pewne wątpliwości, co do znaczenia tego głównego kamienia. Nie wiadomo, czy oznacza on:
1. kamień węgielny budynku,
2. zwornik łuku,
3. najwyższy blok piramidy.

Jednak niezależnie od właściwego wyboru, kontekst każe nam to interpretować jako najwyższy zaszczyt).

118,23 **Przez Pana się to stało**
I to jest cudowne w oczach naszych.
(Chór reprezentuje Izrael przyznający, że to Jahwe dał Panu Jezusowi odpowiednie miejsce w sercach i uczuciach ludzi. Wreszcie nadszedł dzień koronacji!)

118,24 **Oto dzień, który Pan uczynił,**
Weselmy się i radujmy się w nim.
(Barnes pisze: Tak jakby był to nowy dzień, uczyniony specjalnie na tę okazję, którego ludzie się nie spodziewali, a w związku z tym wydawał się jakby stworzony poza tym normalnym porządkiem i dodany do pozostałych dni[79]).

118,25 **O Panie, racz zbawić,**
O Panie, racz poszczęścić!
(To werset, który mieszkańcy Jerozolimy cytowali podczas tak zwanego tryumfalnego wejścia Chrystusa. „Hosanna" to słowo, które w oryginale oznacza „racz zbawić" – Mt 21,9. Wkrótce jednak zamienili okrzyki powitania na wołanie o egzekucję. Ale teraz Izrael wita Pana w dniu Jego mocy, a odczucia ludu są nie tylko szczere, ale i trwałe).

118,26 SOLISTA: **Błogosławiony, który przychodzi w imię Pana!**
(Gdy Pan zbliża się do terenu świątyni, przełożony nad śpiewakami wysokim, czystym głosem intonuje błogosławieństwo ludu. To historyczna chwila. Wiele wieków wcześniej Jezus ostrzegał lud izraelski, że nie zobaczą Go znowu, dopóki nie powiedzą „Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim" – Mt 23,39. Wreszcie z radością uznają Go za swego Mesjasza i Króla).
CHÓR: **Błogosławimy wam z domu Pańskiego.**
(Być może jest to błogosławieństwo wypowiadane przez kapłanów stojących po drugiej stronie drzwi świątyni).

118,27 **Pan jest Bogiem, On nas oświeca.**
Przywiążcie baranki powrozami ku ofierze aż do rogów ołtarza

(BG)
(Zgromadzenie Izraela uwielbia Jezusa jako Boga i Tego, który oświecił ich ciemne serca. Gdy procesja z Nim na czele zmierza w kierunku miedzianego ołtarza, woła o **powrozy**, aby **przywiązać ofiarę**).

118,28–29 SOLISTA: **Tyś Bogiem moim, przeto dziękować ci będę**
Boże mój, będę cię wywyższał.
(Lud, który wcześniej używał imienia Pana Jezusa Chrystusa jako przekleństwa, teraz wyznaje, że jest On Bogiem).

CHÓR: **Dziękujcie Panu, albowiem jest dobry,**
Albowiem łaska jego trwa na wieki!
(Pieśń wzbiła się na prawdziwe wyżyny uwielbienia i wywyższenia. Muzyka rozbrzmiewa na pobliskich ulicach Jerozolimy, a gdy cichnie, ludzie rozchodzą się do domów, by cieszyć się cudownymi tysiącletnimi rządami Pana chwały, który ma prawo panować).

Psalm 119: Wszystko o Biblii

Nazywa się go czasem złotym abecadłem Biblii. Powodem jest podział na 22 części – po jednej na każdą literę alfabetu hebrajskiego. Każdy z ośmiu wersów każdej z tak wydzielonych części rozpoczyna się kolejną literą. W ten sposób w hebrajskim każda linijka pierwszej części zaczyna się od *alef*, w kolejnej od *bet*, itd.

Wszystkie oprócz czterech wersetów tego najdłuższego psalmu zawierają jakieś określenia Słowa Bożego. Te cztery wyjątki to wersety 84, 121, 122 i 132. Natomiast nazwy Słowa Bożego występujące w tym psalmie to: zakon (prawo), świadectwa, drogi, rozkazy, ustawy, przykazania, prawa, słowo (słowa), obietnice, sądy, prawda, postanowienia, sprawiedliwość i nakazy.

Ridout uważa, że wykorzystując formę akrostychu, autor stara się pokazać, iż wszystkie możliwości ludzkiego języka zostają wykorzystane, żeby opisać pełnię i doskonałość Słowa Bożego[80]. Podobna sugestia pojawia się w NT. Pan nazywa siebie „Alfą i Omegą" (Obj 1,8). Oczywiście to pierwsza i ostatnia litera greckiego alfabetu. Kryje się za tym myśl, iż On jest pełnią dóbr i doskonałości, które można wyrazić każdą literą alfabetu, w każdej możliwej kombinacji.

Nie ma w tym psalmie dwóch wersetów, które wyrażałyby dokładnie to samo. Każdy przedstawia myśl nieco odmienną od innych.

C. S. Lewis powiedział na temat Psalmu 119:

> Wiersz ten nie jest i nie udaje nagłej eksplozji uczuć prosto z dna serca, jak to jest na przykład w przypadku Psalmu 18. To pewien wzór, wyrób wykonywany jak haft, szew po szwie, podczas długich cichych godzin z zamiłowania do przedmiotu oraz radości płynącej z oddawania się systematycznej pracy[81].

Poniższe nagłówki do różnych części psalmu oparte są w głównej mierze na notatkach F. W. Granta:

ww. 1–8	Błogosławieństwo wynikające z posłuszeństwa Słowu;
ww. 9–16	Oczyszczenie przez Słowo;
ww. 17–24	Rozpoznawanie dzięki Słowu;
ww. 25–32	Poczucie niesamowystarczalności osiągane dzięki Słowu;
ww. 33–40	Moc Słowa;
ww. 41–48	Zwycięstwo przez Słowo;
ww. 49–56	Odpoczynek i pocieszenie przez Słowo;
ww. 57–64	Wytrwałość w Słowie;
ww. 65–72	Bezcenność Słowa w dobrych i złych chwilach;
ww. 73–80	Wgląd dzięki Słowu;
ww. 81–88	Pocieszenie dla cierpiącego ze Słowa;
ww. 89–96	Wieczność Słowa;
ww. 97–104	Mądrość przez Słowo;
ww. 105–112	Słowo jako pochodnia i światłość na wszelkie okazje;
ww. 113–120	Niegodziwi a Słowo;
ww. 121–128	Oddzielenie i wyzwolenie przez Słowo;
ww. 129–136	Radość i społeczność przez Słowo;
ww. 137–144	Zapał dla Słowa;
ww. 145–152	Doświadczenie dzięki Słowu;
ww. 153–160	Zbawienie przez Słowo;
ww. 161–168	Doskonałość Słowa;
ww. 169–176	Modlitwa i uwielbienie przez Słowo;

W nadrzędnym sensie psalm ten wyraża miłość do Słowa, która cechowała naszego Zbawiciela jako człowieka tutaj na ziemi. Bellett sugeruje również, że „w swojej pełnej prorockiej wymowie [psalm ten] będzie językiem prawdziwego Izraela, kiedy ten powróci do Boga i Jego zaniedbywanych od dawna wyroczni"[82].

119,1 Człowiek **błogosławiony** czy szczęśliwy to ten, którego życie dostosowane jest do Słowa **Pana**. Nawet jeżeli zgrzeszy i upadnie, Słowo znajduje miejsce na wyznanie i odnowę, dzięki którym człowiek taki zostanie zachowany jako **nienaganny**.

119,2 Liczy się posłuszeństwo Jego **napomnieniom** – ale nie posłuszeństwo wymuszone, letnie, powłóczące nogami, tylko głębokie, ogromne pragnienie, aby podobać Mu się **z całego serca**.

119,3 Szczęście znaleźć można z jednej strony w oddzieleniu od **nieprawości** (BT), a z drugiej w podążaniu drogą, którą On wyznaczył dla nas w Piśmie Świętym. Najlepszy sposób na to, żeby trzymać się z dala od złego, to całkowicie oddać się czynieniu tego, co dobre.

119,4 Boże **zalecenia** (NKJV) to nie możliwości ale *przykazania*, które należy wykonywać bardzo **pilnie**.

119,5 Psalmista przechodzi teraz od prawd ogólnych do tego, co chciałby, aby sprawdziło się w jego własnym życiu. Niepostrzeżenie przenosząc się z zaleceń na modlitwę przyznaje, że zarówno pragnienie trwania w posłuszeństwie, jak i moc do jego realizacji muszą ostatecznie pochodzić od Boga.

119,6 Jak długo będzie przestrzegał postanowienia Pana, oszczędzona mu będzie hańba, która męczy umysł, oblewa rumieńcem twarz, a czasami nawet nie daje spokoju ciału.

119,7 „Droga od modlitwy do uwielbiania nie jest ani długa, ani trudna". Ci, którzy **nauczą się** posłuszeństwa wobec **sprawiedliwych** Bożych ustaleń, mają pełnię radości, która wywołuje spontaniczne uwielbianie.

119,8 Pewne postanowienie idzie w parze z pokornym poleganiem na Bogu. Psalmista jest zdeterminowany iść za Panem krok w krok, ale zdaje sobie sprawę ze swojej niewystarczalności. Modlitwa: „**Nie opuszczaj mnie nigdy**", odzwierciedla nie tyle rzeczywistą możliwość, co odczucie autora co do tego, na co zasługuje.

119,9 Jednym z najistotniejszych problemów w życiu każdego **młodzieńca** jest zachowanie czystości. Odpowiedź tkwi w praktycznym posłuszeństwie Biblii.

119,10 W kwestii świętości istnieje ciekawy splot ludzkiego pragnienia (**z całego serca szukam ciebie**) oraz udzielania mocy przez Boga (**Nie daj mi zboczyć od przykazań Twoich**).

119,11 On nie czyni nas świętymi wbrew naszej woli albo bez naszej współpracy. Ktoś mądrze stwierdził: „Najlepsza książka na świecie to Biblia. Najlepsze miejsce na nią to **serce**. Najlepszy powód, aby ją tam przechowywać, to fakt, że pomoże nam ona nie grzeszyć **przeciwko** Bogu".

119,12 Ponieważ Bóg jest tak wielki i tak łaskawy, odnowiona natura pragnie poznawać Jego **ustawy** i dawać się im kształtować. Miłość Chrystusa nas poskramia.

119,13 Głębokie upodobanie w skarbach Słowa prowadzi w nieunikniony sposób do pragnienia dzielenia się nimi z innymi. To prawo życia, że jeśli w coś naprawdę wierzymy, chcemy to przekazywać dalej.

119,14 Żaden poszukiwacz nie był bardziej zadowolony ze swoich grudek złota niż ten, kto przeszukuje ukryte bogactwa Pisma Świętego.

119,15 Słowo Boże dostarcza nieskończenie wiele materiału do najbardziej zadowalających rozważań, nigdy jednak nie powinniśmy zapominać, że mamy być jego wykonawcami.

119,16 „Przykazania jego nie są uciążliwe" (1J 5,3). Każdy, kto narodził się z Boga, będzie **miał upodobanie** w **przykazaniach** Pana i postanowi nieustannie o nich pamiętać.

119,17 Bez Niego nie jesteśmy w stanie nic uczynić. Potrzebujemy Jego łaski, żeby żyć a także żeby okazywać posłuszeństwo Jego **słowu**. Prośmy o obfitą łaskę, gdyż nasza potrzeba jest tak wielka.

119,18 Biblia pełna jest duchowych **cudowności**, które zakryte są przed pobieżnym spojrzeniem. Nasze oczy muszą być otwarte, jeśli mamy je dostrzec.

119,19 Biblia jest mapą, która bezbłędnie prowadzi pielgrzymów do miejsca przeznaczenia.

119,20 Dobrze jest, jeśli nasze pragnienie Pisma jest ogromne i nieustające. **Duszę** psalmisty pożerało pragnienie Słowa. **Ustawicznie** i szczerze go pożądał.

119,21 Historia aż roi się od przykładów ludzi **pysznych**, którzy odrzucali **przykazania** Pana, a w niedługim czasie potężna ręka Boża upokarzała ich.

119,22 Świat naśmiewa się i szydzi z wierzącego. „Przy tym dziwią się temu, że wy nie schodzicie się razem z nimi na takie lekkomyślne rozpusty, i oczerniają was" (1P 4,4). Ale prawość zostanie nagrodzona, a Jego „dobrze uczyniłeś" całkowicie wynagrodzi nam **hańbę i pogardę**.

119,23 Nawet gdy osoby piastujące urzędy włączają się w zniesławianie chrześcijanina, może on znaleźć siłę i pocieszenie, rozważając Biblię i „odpowiadając oszczercom, w ogóle im nie odpowiadając".

119,24 Matthew Henry komentuje:

> Czy Dawid nie wiedział, co robić, kiedy książęta wypowiadali się przeciwko niemu? Boże ustawy były jego doradcami, a doradzały mu, aby cierpliwie to znosił i powierzył swoją sprawę Bogu[83].

119,25 Życie ma swoje doliny tak samo jak szczyty. Nawet wtedy, gdy jesteśmy pogrążeni w

smutku, możemy wzywać Pana, żeby nas **ożywił** przez odnawiającą moc **Słowa**.

119,26 Kiedy opowiadamy o swoich **losach**, to znaczy otwarcie wyznajemy nasze grzechy, Pan odpowiada nam przebaczeniem. To zaś prowadzi do odnowienia pragnienia życia w świętości, które wyraża się w modlitwie: „**Naucz mnie ustaw Twoich**!".

119,27 Musimy rozumieć znaczenie Bożych **postanowień** i umieć je praktycznie stosować w naszym życiu. Z tego powodu będziemy rozważać **cuda** Boże.

119,28 W ciemnych chwilach życia, kiedy nasza **dusza zalewa się** łzami, Bóg wszelkiej pociechy skłania się nisko i często jednym wersetem Pisma Świętego podnosi nas i umacnia na dalszą drogę.

119,29 Dzięki Duchowi Bożemu oraz przez Słowo możemy rozróżniać między prawdą i fałszem. Biblia wdraża w nas nienawiść dla wszelkiego rodzaju **kłamstwa**. Uczy nas również, że prawda to to, co Bóg mówi na dany temat (J 17,17).

119,30 Nikt przypadkiem nie popada w świętość. Wymaga ona świadomego wyboru **drogi prawdy** objawionej w świętych Pismach. Spurgeon mówi: „Musimy postawić sobie przed oczami Boże przykazania jako cel, do którego mierzymy, model, do którego się upodabniamy i drogę, którą kroczymy".

119,31 Psalmista trzymał się **świadectw** Boga, jakby był do nich przyklejony. Ciągle jednak zdaje sobie sprawę ze swoich skłonności do zbaczania z drogi i świadomy tego woła do **Pana**, w pełni na Nim polegając.

119,32 Dopiero wtedy, gdy Bóg daje nam wielkie serca, nie wielkie głowy, spieszymy wypełniać Jego przykazania. Jest to bardziej kwestia uczuć niż umysłu.

119,33 Powinniśmy modlić się o wskazówki. Jako uczniowie w szkole Bożej powinniśmy z wielkim zapałem uczyć się przenosić zalecenia w życie praktyczne i postanowić być posłusznymi Jego Słowu **do końca** naszego życia.

119,34 Powinniśmy też modlić się o **zrozumienie** (NKJV). Ważne jest, żebyśmy właściwie postrzegali Pismo Święte, jego znaczenie i obowiązki, które na nas nakłada. Jak inaczej możemy Mu służyć z całkowitym oddaniem?

119,35 Powinniśmy modlić się o prowadzenie. Duch jest ochoczy, ale ciało mdłe. Pragniemy więc, żeby Pan prowadził nasze stopy po **ścieżce** Jego woli, ponieważ to jedyna droga, na której osiągniemy prawdziwe szczęście.

119,36 Powinniśmy modlić się o wzbogacenie duchowe, a nie materialne. „Pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym" (1Tm 6,6). Cudem łaski jest wykorzenienie z człowieka umiłowania pieniądza i zastąpienie go miłością do Biblii.

119,37 Powinniśmy modlić się o duchową rzeczywistość, nie cienie. Oto Boży komentarz na temat telewizji: „**Odwróć oczy moje, niech nie patrzą na marność**". Telewizja przedstawia świat wyobraźni, który w rzeczywistości nie istnieje. Boże Słowo dotyczy życia takim, jakie ono jest.

119,38 Powinniśmy modlić się, żeby Bóg **utwierdził** (BT) swoją obietnicę. „Proszę o wszystkie Twoich łask strumienie, każdą z obietnic opatrz mym imieniem". Nasze prawo do tych obietnic opiera się na fakcie, że się Go boimy.

119,39 Powinniśmy się modlić, żebyśmy zostali zachowani od **hańby**, od wszystkiego, co przyniosłoby wstyd albo niesławę imieniu Pana Jezusa. Jego **prawa są dobre**, powinniśmy ich wiernie przestrzegać.

119,40 Powinniśmy modlić się o osobiste przebudzenie. „Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaje; w legowisku szakali będzie miejsce na trzcinę i sitowie" (Iz 35,7). Gdy będziemy płonąć i **tęsknić** za Jego **przykazaniami**, On **ożywi** nas w swojej **sprawiedliwości**.

119,41 Nie powinniśmy uznawać **łaski** i **zbawienia** Bożego za coś, co nam się należy. Jesteśmy tak samo zależni od Jego miłosierdzia i ochrony, jak w dniu, gdy otrzymaliśmy zbawienie. Dlatego sięgajmy po Jego obietnice troski i zachowywania nas dzień po dniu.

119,42 Niezaprzeczalne dowody odpowiedzi Pana na modlitwy uciszają niewierzących, którzy nam **urągają**. Nasza wiara opiera się na **słowie** Boga, który nigdy nie zawodzi.

119,43 Obyśmy nigdy nie obawiali się, ani nie wstydzili mówić **słowa prawdy**. Jeśli **położyliśmy nadzieję** w Bożych **prawach**, On będzie nam stale dawał okazje do składania świadectwa o Nim.

119,44 Naszą reakcją na Jego miłość powinno być nieugięte postanowienie, by **strzec** Jego Słowa przez całe nasze życie. „Jak mógłbym nie dać Mu najlepszego, co mam i żyć dla Niego w pełnym oddaniu, po wszystkim, co On dla mnie zrobił?".

119,45 Ci, których uwalnia Syn Boży, rzeczywiście są wolni (J 8,36). Świat uważa życie chrześcijańskie za system zniewolenia. Ale ci, którzy **szukają** Jego **rozkazów**, cieszą się doskonałą **wolnością**.

119,46 Wiara daje śmiałość, by **mówić** o Jezusie w obecności **królów**. Jak wielu możnych usłyszało dobrą nowinę od pokornych i często pogardzanych poddanych?

119,47 Ci, którzy kochają Biblię, znajdują na jej stronach głęboką radość. Pozwala ona rzeczywiście się **rozkoszować**, jest źródłem przyjemności, rzeką zadowolenia.

119,48 Podziwiamy i szanujemy Biblię: Zadziwia nas jej wszechstronność, głębokość, moc, skarby i jej nieskończoność. **Kochamy** ją za to, czym jest i czego dokonała. **Rozmyślamy** o niej dniem i nocą.

119,49 Nie jest możliwe to, żeby Bóg zapomniał o swojej obietnicy, ale w ogniu utrapienia, kiedy wiara podupada, wolno nam modlić się: „Panie, **wspomnij** (BG)…" To niemożliwe, że nas dotąd prowadził, i ufności uczył, by nas teraz zdradził.

119,50 Ci, którzy doświadczyli ożywczej mocy **słowa**, odkrywają w nim niewyczerpane źródło **pociechy**. Słowa życzliwych ludzi często są puste i nic nie dają, ale Słowo Boże jest zawsze żywe, odpowiednie do sytuacji i skuteczne.

119,51 Jeśli jesteśmy wierni Panu, możemy oczekiwać udziału w szyderstwach i drwinach, ale jeżeli odkryliśmy Boże zasady, będziemy się ich trzymać.

119,52 Zachęca nas wspomnienie pomocy Pana w przeszłości. To samo miłosierdzie, które zaprowadziło nas tak daleko, na pewno poprowadzi nas też przez resztę drogi. „Miłość, którą okazał nam w przeszłości, nie pozwala myśleć, że opuści nas w ciemności".

119,53 Wierzący popada w gorące **oburzenie**, gdy widzi jak Boże prawo jest hańbione i łamane. Odnosiło się do Pana Jezusa: „Urągania urągających tobie na mnie spadły" (Rz 15,3). Wszelką zniewagę pod adresem Ojca przyjmował za własną.

119,54 Dzięki cudownemu Słowu Bożemu, pielgrzym może śpiewać w **domu pielgrzymki** albo, jak to ujął Knox „w ziemi wygnania". Droga może być trudna, ale nie będzie długa. Noc może być ciemna, ale Pan daje pieśń.

119,55 Niekończące wydawałoby się godziny bezsennej **nocy** można wykupić rozmyślaniem o Panu i o Jego objawieniu w Słowie. Im lepiej Go poznajemy, tym bardziej Go kochamy, a kochając Go, chcemy **strzec** Jego **Prawa** (BT).

119,56 Posłuszeństwo to błogosławieństwo. „Pobożność natomiast do wszystkiego jest przydatna, ponieważ ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego" (1Tm 4,8).

119,57 Uświadomienie sobie, jak niezrównany skarb mamy w Panu, powinno sprawić, że przysięgniemy **przestrzegać** Jego **Słowa**. On wystarczy nam w zupełności. Mieć Jego, to być bajecznie bogatym.

119,58 Choć On jest w pełni samowystarczalny, my nie jesteśmy. „Zdolność nasza jest z Boga" (2Kor 3,5). Musimy więc być ludem modlitwy, proszącym Boga o **przychylność** oraz trzymającym się Jego obietnicy miłosierdzia.

119,59 Prowadzenie to odwieczny problem. Którą drogą pójść? Szczerze mówiąc, sami nie mamy mądrości potrzebnej, by o tym decydować. W związku z tym musimy kierować nasze **kroki** na ścieżki wyznaczone przez Pismo Święte.

119,60 Żyjemy w świecie fast foodów, szybkiej obsługi i innych szybkich rzeczy. Szybko okazywane posłuszeństwo objawionej woli Bożej to coś, nad czym warto się zastanowić i wprowadzać to w życie.

119,61 Bezbożni mogą spiskować, aby złapać niewinnego wierzącego w pułapkę, ale to tylko kolejny powód, aby pamiętał on o Słowie, które będzie go prowadzić i chronić.

119,62 „Około północy Paweł i Sylas modlili się i śpiewem wielbili Boga" (Dz 16,25). Byli niesprawiedliwie traktowani przez ludzi, ale mimo to śpiewali o **sprawiedliwych sądach** Bożych.

119,63 Ci, którzy kochają Boga, kochają Jego lud. Ci zaś, którzy kochają Biblię, kochają wszystkich kochających Słowo Boże. To światowa społeczność, która wykracza poza ramy narodowe, społeczne i rasowe.

119,64 Wszędzie na świecie można znaleźć niezmienną Bożą miłość, a nawet więcej – **ziemia jest** jej ***pełna***. Nasze wdzięczne serca odpowiadają: „Panie, spraw, bym przez Twojego Świętego Ducha umiał się uczyć".

119,65 Jak dużo czasu upłynęło, odkąd podziękowałem **Panu** za cudowne traktowanie **według** obietnicy **słowa**? „Licz błogosławieństwa, wymień je z imienia, a nad tym, co Pan uczynił, nie wyjdziesz ze zdumienia".

119,66 Wszyscy musimy modlić się o **trafny osąd** oraz **poznanie**. Można mieć wiedzę bez odpowiedniego rozpoznania i umiejętności zachowania równowagi. Dzięki Słowu oraz dzięki dyscyplinie życia uczymy się trafnego osądu.

119,67 Boże karcenie „wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni" (Hbr 12,11). Pamięć o tym, ile kosztowało nas nasze błądzenie, skutecznie zapobiega ponownemu schodzeniu z drogi.

119,68 Bóg jest **dobry** i wszystko, co robi, jest **dobre**. Abyśmy mogli stać się dobrymi, musimy wziąć na siebie Jego jarzmo i uczyć się od Niego.

119,69 Kiedy bezbożni próbują zrujnować naszą dobrą opinię kłamstwami, ochronę znajdziemy w wiernym, niezłomnym posłuszeństwie Biblii.

119,70 Niech światowcy pławią się w luksusach i przyjemnościach. My znajdujemy zaspokojenie w duchowym wychowaniu, a nie w pobłażaniu ciału.

119,71 Cierpienia są chwilowe, ale korzyści z nich płynące, są wieczne. Ludzie prześladując nas, zamierzają nas skrzywdzić, ale Bóg zamienia to w dobro.

119,72 Biblia jest najcenniejszym dobrem materialnym, jakie mamy na ziemi. Komputer może wykonywać działania na niewyobrażalnie wielkich liczbach, a i tak nie jest w stanie ocenić wartości Pisma Świętego.

119,73 Ponieważ Bóg **ukształtował** nas z taką zręcznością, nie ma nic bardziej rozsądnego niż pragnienie, żeby był naszym Nauczycielem. Powinniśmy odkryć cel, dla którego nas stworzył i wypełniać go do końca.

119,74 Spotkanie z chrześcijaninem, który jest zapalony dla Pana Jezusa, jest źródłem duchowego odświeżenia. Ci, którzy pokładają nadzieję w Bożym Słowie, stają się radioaktywni Duchem Świętym.

119,75 Choroby, cierpienia i utrapienia nie pochodzą bezpośrednio od Boga, ale On dopuszcza je w pewnych okolicznościach, a następnie podporządkowuje własnym celom. Jeżeli bronimy Jego sprawiedliwości i **wierności** (NKJV) w takich okolicznościach, jest to oznaką duchowej dojrzałości.

119,76 A jednak sami w sobie jesteśmy słabi jak proch i potrzebujemy Jego miłosierdzia i miłości, które będą nas podtrzymywały: „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze" (Hbr 4,16).

119,77 Każdy przejaw **miłosierdzia** Boga jest jak przetoczenie życia do obumierającego ciała świętego. Ci, dla których Jego **Prawo** (BT) jest **rozkoszą,** mogą być pewni, że **zstąpi** On, aby im pomóc.

119,78 Gelineau tłumaczy werset 78: „Zawstydź **zuchwałych**, którzy próbują mi zaszkodzić swoimi kłamstwami, podczas gdy ja będę rozważał Twoje **ustawy**". Bóg pozwala, aby grzech się rozwijał, a psalmista modli się tylko, żeby uczynił On zgodnie ze swoją obietnicą.

119,79 Duchowy instynkt każe nam szukać społeczności tych, **którzy znają** i kochają Słowo Boże. Jak często jednak prosimy Boga, żeby tych, którzy **boją się** Go, skierował na nasze drogi?

119,80 Jest wiele powodów, dlaczego powinniśmy pragnąć być **nienaganni** w posłuszeństwie **ustawom** Pana. Psalmista wspomina tutaj o jednym z nich: uniknięciu palącego wstydu upadku w grzech.

119,81 Wierzący może być uciskany, ale nie pognębiony, zakłopotany, ale nie zrozpaczony, prześladowany, ale nie opuszczony, powalony, ale nie pokonany (2Kor 4,8–9). Tutaj tęskni za Bożą pomocą i wybawieniem, ale jego **ufność** (BT) jest nadal żywa.

119,82 Choć **tęskni** za wypełnieniem obietnicy, wyglądając go tak, że jego **oczy** słabną, nie modli się: „Czy mnie pocieszysz?", ale „**Kiedy mnie pocieszysz**?".

119,83 Wór skórzany w **dymie** wysycha i ciemnieje. Podobieństwo to wyjaśnia się samo.

Znękany wierzący jest zmarszczony, zasuszony i niemiły dla oczu, jednak tak długo jak ma Słowo, na które może się zdać, nie jest bez nadziei.

119,84 Życie to w najlepszym wypadku krótka chwila. **Dni** utrapienia zajmują nieproporcjonalnie dużą jego część. Nadszedł czas, żeby Pan wkroczył do działania i ukarał ciemięzców.

119,85 Niegodziwcy z tego wersetu to ludzie bezbożni i nieprawi. Te dwie cechy idą w parze. Ludzie ci spiskują przeciw sprawiedliwym i niewinnym – to najlepszy dowód, że nie chcą się podporządkować Bożemu **Prawu** (BT).

119,86 Nie ma nic tak niezawodnego jak Słowo Boże. On obiecał, że wyzwoli swój prześladowany lud. Kiedy więc atakują nas kłamliwi oskarżyciele, możemy posłużyć się „złotą modlitwą": „**Pomóż mi!**".

119,87 Spurgeon powiedział: „Jeśli będziemy się trzymać **ustaw**, wyzwolą nas obietnice". Nawet jeśli znajdziemy się w miejscu, gdzie nie będzie nadziei na zachowanie życia, nasze posłuszeństwo nigdy nie powinno się zachwiać. Pomoc nadejdzie! Tylko wierz!

119,88 Najlepsza modlitwa rodzi się z silnej wewnętrznej potrzeby. Tutaj psalmista modli się, żeby Pan oszczędził jego życie, tak by mógł nadal uwielbiać Boga, okazując posłuszeństwo Jego Słowu.

119,89 Wiara to nie skok w ciemność. Opiera się ona na najpewniejszej rzeczy pod słońcem – na Biblii. Zaufanie słowu, które jest **na wieki** utwierdzone w **niebiosach**, to żadne ryzyko.

119,90 Wierność (BT) Boga przejawia się nie tylko w Jego Słowie, ale również w Jego dziełach. Obejmuje ona wszystkie pokolenia, a widać ją w uporządkowaniu i precyzji, z jaką funkcjonuje natura.

119,91 Niebiosa i ziemia są posłuszne Jego prawom. Czas siewu i zbiorów, mróz i ciepło, lato i zima, dzień i noc, **wszystko** to Mu **służy**. Wszystkimi nimi kieruje i wszystkie je podtrzymuje słowo Jego mocy.

119,92 Barnes komentuje:

> „Utonąłbym tysiące razy", powiedział mi pewien wspaniały, ale bardzo doświadczony przez życie człowiek, „gdyby nie pewna deklaracja w Słowie Bożym: 'Wieczny Bóg jest twoim schronieniem, wspiera Cię swoim ramieniem'"[84].

119,93 Ci, którzy doświadczyli mocy Pisma Świętego w swoim życiu, raczej o nim nie **zapomną**. Narodziliśmy się na nowo „nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa" (1P 1,23).

119,94 Choć raz zostaliśmy wyzwoleni od kary za grzech, codziennie potrzebujemy wyzwolenia od nieczystości i krzywdy. Zaznajomienie z Bożymi **przykazaniami** i z własnym sercem uświadamia nam konieczność tego zbawiania.

119,95 Jedynym sposobem, by uniknąć ataków **bezbożnych,** jest błahe, małostkowe życie. Tak długo, jak nasze życie jest skuteczne dla Niego, możemy się spodziewać opozycji. Jednak rozważając Boże **świadectwa,** znajdujemy siłę i pocieszenie.

119,96 Najlepszym rzeczom w tym życiu daleko do **doskonałości** (BT) i wszystkie one z czasem się kończą, natomiast Słowo Boże jest nieskończone i doskonałe. Im lepiej poznajemy Biblię, tym lepiej sobie uświadamiamy, jak wiele brakuje nam samym.

119,97 Ci, którzy **miłują** Pana, z całą pewnością kochają też Jego Słowo. Miłość ta przejawia się rozważaniem Biblii przy każdej okazji. To w chwilach takiej medytacji odkrywamy nagle nowe piękno i cuda w Piśmie Świętym.

119,98 Pokorny wierzący, wyposażony w mądrość Słowa, więcej zobaczy na kolanach niż jego **nieprzyjaciele** stojąc na palcach.

119,99 Jeżeli nauczyciel stanie się zadowolony z siebie i spocznie na laurach, w niedługim czasie wyprzedzi go młodszy, który stale rozważa Słowo.

119,100 Może to brzmieć jak nieodpowiedzialne przechwałki, ale nie ma to z nimi nic wspólnego. Nie liczy się wiek ani inteligencja, ale posłuszeństwo. Dlatego młody człowiek może przewyższyć kogoś starszego, jeżeli ma wyższe OQ (iloraz posłuszeństwa).

119,101 Tutaj widzimy posłuszeństwo w działaniu. Psalmista powstrzymuje swoje **nogi** przed podążaniem ścieżkami grzechu, żeby mógł okazać jak najpełniejsze posłuszeństwo.

119,102 Uświęcający wpływ Biblii jest ogromny. Jeżeli Pan **naucza** nas przez jej strony, rozwija się w nas nienawiść do grzechu i umiłowanie świętości.

119,103 Oczywiście Biblia jest też źródłem niezmąconej radości. Żadna inna książka nie jest tak przyjemna. **Miód** jest **słodki**, ale Słowo Boże jest **słodsze**.

119,104 Aby wykryć fałszywe pieniądze, ludzie uważnie badają prawdziwe banknoty. Dobre zaznajomienie z prawdą pozwala nam wykryć **wszelkie ścieżki kłamliwe** i pogardzać nimi.

119,105 Słowo prowadzi, zabraniając nam pewnych zachowań, a z drugiej strony, wskazuje ono właściwą drogę. Jak dużo zawdzięczamy przyjaznym promieniom tej **pochodni**.

119,106 Oto święta determinacja okazywania posłuszeństwa Pismu Świętemu. Służy ona chwale Bożej, błogosławieństwu innych a także naszemu własnemu dobru.

119,107 Spurgeon mówi:

> W poprzednim wersecie psalmista został zaprzysiężony na żołnierza Pana, a w tym zostaje wezwany do znoszenia cierpień z tego tytułu. Służba dla Pana nie osłania nas przed próbami, ale zabezpiecza je dla nas[85].

119,108 Do Pana przychodzimy jako kapłani i uczniowie. Jako kapłani „składamy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię" (Hbr 13,15). Jako uczniowie otwieramy nasze serca i umysły na jego nauczanie.

119,109 Kiedy nasze **życie** (BT) jest w ciągłym zagrożeniu, bezpieczeństwo znajdziemy w przypominaniu sobie **Prawa** (BT) Pana. Za wszelką cenę należy unikać tendencji do panikowania, histeryzowania i zapominania o Słowie Bożym.

119,110 Ci, którzy szkolą się w Słowie, nie są nieświadomi zamysłów szatana. Dzięki prostemu posłuszeństwu omijają jego bomby–pułapki.

119,111 Pismo Święte należy wybierać jako cenne dobro, **dziedzictwo** o wielkiej wartości. Wyobraźmy sobie radość spadkobiercy, który dowiaduje się, że odziedziczył fortunę. O ile większa radość powinna być naszym udziałem z powodu posiadania Księgi ksiąg?!

119,112 Wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z jej wartości, powinni postanowić okazywać jej **wieczne** posłuszeństwo. W szkole posłuszeństwa nie ma wakacji ani czasu wolnego.

119,113 Moffatt tłumaczy ten werset: „Nienawidzę ludzi, którzy są pół na pół. Ja kocham prawo". Ludzie **chwiejni** w jednej chwili są po stronie Boga, a już za chwilę są w świecie. Mówią jedno, gdy myślą coś innego i są zdrajcami **Prawa** (BT) Bożego.

119,114 Pan jest naszą **obroną**, gdy ktoś nas ściga oraz **tarczą**, gdy otwarcie nas atakuje. Ci, którzy **mają nadzieję** w Jego obietnicach, nigdy się nie zawiodą, ponieważ On nie oszukuje ani nie może zostać oszukany.

119,115 Nasze drogi rozchodzą się z tymi, którzy nie **przestrzegają przykazań Bożych**. Ale choć odsuwamy się od ich grzesznych dróg, utrzymujemy jednak kontakty z ludźmi ze świata, żeby dzielić się z nimi dobrą nowiną.

119,116 Argument, który jest wpisany w tę modlitwę, jest następujący: „Obiecałeś, że będziesz mnie podtrzymywał. Uczyń więc teraz zgodnie ze swoją obietnicą, gdyż w przeciwnym razie ludzie powiedzą, że mnie zawiodłeś, a ja w swojej **nadziei** doznam rozczarowania".

119,117 Nasza umiejętność zapewnienia sobie **wybawienia** (NKJV) jest taka sama jak umiejętność zadbania o swoje zbawienie. Jeżeli Bóg będzie nas

podtrzymywał, będziemy bezpieczni. Naszym zadaniem jest natomiast **ustawicznie zachowywać** Jego **ustawy**.

119,118 Pan wzgardzi tymi, którzy **odstępują** od Jego **ustaw**. Spryt tych ludzi pewnego dnia ukazany we właściwym świetle okaże się być głupotą.

119,119 Słowo wyraźnie uczy, że Bóg odrzuci **wszystkich bezbożnych na ziemi**, jak złotnik odrzuca kożuch gromadzący się na powierzchni topionego metalu. Gdyby nie rozprawił się sprawiedliwie z grzechem, nie moglibyśmy szanować Jego Słowa.

119,120 Rozmyślając o Bożych **sądach** nad grzesznymi, powinniśmy drżeć. Ale jednocześnie, jak mówi Barnes: „przepełnia nas podziw dla stanowczości, surowości i duchowości Jego prawa".

119,121 Zdanie psalmisty, że czynił to, co sprawiedliwe i prawe, należy rozumieć jako ogólne stwierdzenie nie pozbawione wyjątku. Jego sprawiedliwe życie było owocem jego zbawienia i odpowiednią podstawą, by prosić Pana, żeby **nie** porzucał go na pastwę jego **gnębicieli**.

119,122 Zabezpieczenie (NKJV) to tutaj ktoś, kto pojawia się zamiast innej osoby, reprezentując ją. Ten, który poszedł na Golgotę zamiast nas, przez całe życie broni naszej sprawy i powstrzymuje bezczelnego gnębiciela.

119,123 Oto człowiek, który wypatrywał Bożego wyzwolenia, aż rozbolały go **oczy**. Aż do wyczerpania oczekiwał wypełnienia obietnicy **sprawiedliwości** – że Bóg stanie po jego stronie.

119,124 Mimo iż werset 121 mógł wyglądać jak obrona niewinności, psalmista zdaje się tutaj na **łaskę** albo miłosierdzie Pana. Jedną z jego **łask** jest służba nauczania: „**Naucz mnie ustaw twoich**".

119,125 Im więcej na temat swojego pana wie **sługa**, tym bardziej może być przydatny, a jego służba efektywna. Potrzebujemy więc **rozumu**, aby **poznać** Boże zamysły objawione w Jego **świadectwach**.

119,126 Tutaj sługa robi w tył zwrot i w domyśle wzywa swojego Pana do **działania**, ponieważ Jego **Prawo** (BT) zostało złamane. Jest to zresztą krzyk ludu Bożego w każdym wieku ciemności: **Czas już byś rozpoczął działanie, Panie**.

119,127 Jednym ze wskaźników wartości, jaką przedstawia dla nas Biblia jest czas, jaki nad nią spędzamy. Jeżeli cenimy ją bardziej niż **szczere złoto**, jej okładka jest zniszczona, a strony wytarte.

119,128 Innym dowodem naszej miłości do Księgi jest stopień okazywanego jej posłuszeństwa. Jeżeli nie robimy tego, co mówi i nie **nienawidzimy wszelkiej drogi kłamstwa**, tylko siebie oszukujemy.

119,129 Boże Słowo jest **cudowne** w swojej ponadczasowości, czystości dokładności, harmonii, powszechnym zastosowaniu, mocy i wystarczalności. Taka księga zasługuje na to, by ją czytać i przestrzegać jej wskazań.

119,130 Przystępność (BT) Słowa **oświeca**. Słabo zdajemy sobie sprawę z uświęcającego wpływu, jaki ma na cały świat. **Daje** ono **rozum** tym, którzy uznają się za **prostaczków**, a co za tym idzie, ludzi potrzebujących pomocy.

119,131 Głębokie, olbrzymie pragnienie Słowa Bożego to coś, czego wszyscy potrzebujemy. „Jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka" (1P 2,2).

119,132 Może męczą nas te powtarzające się prośby o miłosierdzie, ale nie męczy się nimi psalmista, nie męczą one również Boga. Nie ma takiego momentu w życiu, w którym nie potrzebowalibyśmy już Jego łaski.

119,133 Oto dwie strony monety świętości: zachowanie w wytrwałości dla Pana zgodnie z Jego **słowem** oraz wybawienie z mocy mieszkającego w nas grzechu.

119,134 Pierwsza część tej modlitwy to nic nadzwyczajnego – każdy z nas chciałby być wyzwolony od **ucisku**. Zwróćmy jednak uwagę na niezwykłą przyczynę: „**Abym strzegł rozkazań twoich**" (BG).

119,135 W swojej służbie dla Pana możemy prosić Go o jakiś znak Jego przychylności, obecności i mocy. On umie podsuwać zachętę w odpowiedzi na nasze modlitwy. Nigdy też nie powinniśmy tracić pragnienia, aby uczyć się coraz więcej.

119,136 Łzy płynące jak **potoki** – dramatyczny obraz najgłębszego żalu i smutku. Z jakiego powodu? Z powodu krzywdy wyrządzonej psalmiście? Nie, z powodu ludzkiego zaniedbania **Prawa** (BT) Bożego i zhańbienia imienia Bożego.

> Bendetti, […] autor „Stabat Mater", siedział kiedyś i gorzko płakał. Zapytany o powód, odpowiedział: „Płaczę, ponieważ ludzie nie kochają Miłości"[86].

119,137 Autor Księgi jest **sprawiedliwy**, nic więc dziwnego, że sama Księga jest **prawa**. Większość z nas o tym wie, ale jak niewielu zamienia to w akt uwielbienia, dziękując Panu.

119,138 Wszystko, co mówi Bóg, jest **sprawiedliwe** i **prawdziwe**, a na Jego Słowie można całkowicie polegać. Uwierzyć Słowu Bożemu to żadna zasługa, to po prostu zdrowy rozsądek.

119,139 Barnes komentuje z dużą mądrością:

> To wielki tryumf w życiu człowieka, kiedy patrząc na postępowanie prześladowców, oszczerców i plotkarzy bardziej zasmuca go to, że naruszają Boże prawo niż że ranią jego[87].

119,140 Biblia jest wypróbowana. Tysiące osób sprawdziło jej obietnice i przekonało się, że są prawdziwe. „Przetrwała ona nienawiść ludzi, ogień

fałszywego kapłaństwa, szyderstwa niewiernych oraz cielesną mądrość współczesnych krytyków" (Scripture Union).

119,141 W ocenie wrogów psalmista był **mały i wzgardzony**. Ale szyderstwa ludzi nie odstraszyły go od Biblii.

119,142 Boża **sprawiedliwość** to nie przemijający nastrój, ale **wieczna** cecha. Nie wystarczy powiedzieć, że Biblia zawiera prawdę; Biblia jest **prawdą**. Każda Boża wypowiedź jest prawdziwa.

119,143 Autor miał pełen kielich **ucisku i utrapienia**, ale ze Słowem Bożym dostrzegał tęczę przez łzy.

119,144 Boże **świadectwa** nie tylko są sprawiedliwe teraz – one zawsze będą sprawiedliwe. Im lepiej je rozumiemy, tym bardziej potrafimy cieszyć się życiem – zarówno tym, jak i w niebie.

119,145 Słowo „**wołam**" to klucz do całej tej części[88]. Mamy tutaj apel o pomoc pochodzący z ufnego serca. Wszechmocny Bóg nie umie się oprzeć modlitwom, które płyną z serca i wyrażają pragnienie czynienia Jego woli.

119,146 Kiedy, jak Piotr, zaczniemy tonąć pod falami, zawsze możemy posłać w niebo tę krótką modlitwę: „**Wybaw mnie**!". Pan podniesie nas wówczas i pozwoli znowu dla Niego żyć.

119,147 Weigle pisze: „To opis nawyków religijnych pobożnego (człowieka), który wstaje przed świtem, żeby rozpocząć dzień od rozważania i modlitwy". Nasze motto powinno brzmieć: „Nie ma Biblii, nie ma śniadania".

119,148 Nawet bezsenne godziny nocne mogą być wykorzystane na rozważanie Słowa. Nierzadko właśnie wtedy Pan daje nam „skarby ciemności".

119,149 Nigdy nie powinniśmy przejść do porządku dziennego nad tym, że w modlitwie mamy stały dostęp przed Boże oblicze. Tak jak psalmista możemy prosić, by Boża **łaska** i **sprawiedliwość** (NKJV) zachowały nasze życie.

119,150 Wrogowie są **blisko**. Ich celem jest zaszkodzić słudze Bożemu. Ponieważ odrzucili autorytet Bożego **Prawa** (BT) w swoim życiu, nic ich nie powstrzyma.

119,151 Ale **Pan** jest **bliski**, a jedna osoba i Bóg to większość. „Żaden wróg nie zaszkodzi, żaden strach nie przeszkodzi, po zwycięskiej stronie".

119,152 Świadomość, że Boże Słowo trwa na wieki, jest ogromnym pocieszeniem. „Opierając się na niezachwianych Bożych obietnicach, w wątpliwości oraz strachu nawałnicach, nie zawiedzie Ojca nas prawica, bo stoimy na obietnicach Bożych".

119,153 Pan naprawdę przygląda się naszym **utrapieniom** (BG). „W każdym cierpieniu, co serce rozrywa, Głos Męża Boleści się odzywa". Przychodzi On, aby **wybawić** nas, którzy przylgnęliśmy do Niego i Jego Słowa.

119,154 Autor prosi Boga, żeby był Jego adwokatem i dawcą życia. Postawiono przeciwko niemu bardzo ciężkie zarzuty i potrzebuje obrońcy. Był prześladowany aż do wyczerpania. Potrzebuje nowego tchnienia życia.

119,155 Bóg nie zbawia ludzi wbrew ich woli. Nie zaludnia nieba osobami, które nie chcą się tam znaleźć. Nie ma **zbawienia** dla tych, którzy nie chcą słuchać Słowa.

119,156 Żaden ludzki język nigdy nie będzie w stanie opisać Bożego miłosierdzia. To łagodne **miłosierdzie** nie wyczerpie się z powodu naszych próśb. Prześladowany psalmista prosi o łaskę życia, czyli uwolnienie od niedoszłych zabójców.

119,157 Oczywiście wiele z tych wersetów znajduje prawdziwe wypełnienie w Panu Jezusie. Otoczony przez **prześladowców i nieprzyjaciół** pozostał wierny **przykazaniom** swojego Ojca.

119,158 Oznaką duchowej dojrzałości jest większe ubolewanie nad zniewagami pod adresem Boga niż krzywdami wyrządzonymi nam samym. Oby tak pochłaniała nas gorliwość dla Pana!

119,159 W wersecie 153 psalmista napisał „Obacz utrapienie moje" (BG), tutaj, jak wskazuje Spurgeon, stwierdza: „Zobacz moje umiłowanie". Oczywiście chodzi o umiłowanie Jego zaleceń. Poza tym po raz trzeci w tej części prosi o zachowanie jego życia (ww. 154, 156).

119,160 Boże **Słowo jest** w całości **prawdą**. Każda obietnica w nim zawarta, na pewno się wypełni. „Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie" (Mt 5,18).

119,161 Ludzie u władzy często uciskali Boże sługi. Ale głęboki szacunek i **lęk** (BT) przed **Słowem** Boga zachowuje wiernych od zdrady.

119,162 Ten, kto zanurza się w Biblii i odkrywa w niej głębokie duchowe bogactwa, doświadcza dreszczu podobnego komuś, kto znalazł ukryty **skarb** (NKJV).

119,163 Zaznajomienie ze Słowem uczy nas **kochać** to, co kocha Bóg (**Prawo** – BT) oraz **nienawidzić** tego, czego On nienawidzi (**kłamstwa**). Boże myśli pojawiają się w naszych umysłach dzięki Niemu.

119,164 Ponieważ **siedem** to liczba doskonałości i kompletności, rozumiemy, że psalmista chwalił Pana stale i z całego serca za Jego **sprawiedliwe** postanowienia.

119,165 Słowo daje **pokój** w świecie zamieszania i bezpieczeństwo od mocy pokus. Werset ten nie

oznacza, że wierzący są odporni na smutek czy problemy, ale że dzięki posłuszeństwu prawu unikają pułapek grzechu.

119,166 Psalm 37,3 mówi: „Zaufaj Panu i czyń dobrze". Tutaj psalmista wyznaje, że posłuchał tej rady. Wiara jest na pierwszym miejscu, a uczynki są owocem wiary.

119,167 Dla ludzi w czasach Malachiasza posłuszeństwo było czymś uciążliwym (Ml 1,13). Ale nie dla autora. On był posłuszny Słowu i coraz bardziej je **kocha**.

119,168 Trzy ostatnie wersety tej części mówią o praktycznym posłuszeństwie Biblii. Jeżeli zastosowanie ich do przeciętnego wierzącego wydaje ci się pewną nadinterpretacją, pomyśl tylko, że wypowiada je nasz Zbawiciel, a powinno to załatwić problem.

119,169 Gdy psalm ten zbliża się do końca, zdaje się z coraz większą intensywnością przedstawiać gorące prośby. Słowa „**niech**" i „**niechaj**" spotykamy tu siedem razy. Najpierw pojawia się żywa prośba o wysłuchanie, a następnie o prawdziwe duchowe **zrozumienie** (BT).

119,170 Gdy czytamy te wersety, odnosimy wrażenie, że wróg nigdy zbytnio się nie oddala. Stąd powtarzane błaganie o wyzwolenie zgodne z obietnicą **Słowa**.

119,171 Wzrost wiedzy na temat Bożych **ustaw** nie powinien prowadzić do dumy i przesadzonego poczucia własnej wartości, ale do oddawania **chwały** i uwielbienia Panu.

119,172 Zamiast mówić o błahostkach i rzeczach bez znaczenia duchowego, powinniśmy utrzymywać swój język w karności, aby mówił tylko o duchowych sprawach. **Wszystkie** Boże **przykazania** są **sprawiedliwe** i niezwykle godne uwagi.

119,173 To wspaniały obraz: Przebita gwoździem **ręka** Wszechmocy sięga z nieba, aby uratować zwykłego człowieka, takiego jednak, który świadomie zdecydował, że **przykazania** Pana będą rządziły jego życiem.

119,174 Ciesząc się **zbawieniem** naszych dusz jako faktem dokonanym, nie możemy się doczekać zbawienia od obecności grzechu, kiedy Jezus powróci. W międzyczasie znajdujemy wielką **rozkosz** w czytaniu Biblii i okazywaniu jej posłuszeństwa.

119,175 Zostaliśmy zbawieni nie tylko po to, żeby służyć, ale nawet bardziej bezpośrednio po to, żeby **chwalić** Boga. Każde wyzwolenie z choroby czy wypadku powinno nadawać nowego pędu naszemu uwielbieniu i nowej żarliwości naszym modlitwom o **pomoc**.

119,176 To jedno z niewielu wyznań grzechu w tym psalmie: „Najwznioślejsze loty świętego uniesienia zawsze powracają do uniżonego wyznania grzechu i niegodności.

Psalm 120: Niewinna ofiara oszczerstwa

Jednym z gorzkich doświadczeń w życiu wierzącego jest padanie ofiarą kłamstw i oszczerstw. To wtedy w swojej bezsilności uzmysławia sobie on prawdziwość spostrzeżenia Spurgeona, który zauważył, że „kłamstwo zdąży obejść cały świat, gdy prawda zakłada buty". Nietrudno uczynić z niego mieszankę poniżenia i załamania.

120,1–2 Taka właśnie **niedola** popędziła autora psalmu do **Pana** w pierwszej pieśni **stopni**[89] (BT). Jego prośba była krótka, prosta i konkretna. Chciał być wyzwolony od **kłamliwych warg** swoich wrogów, od **zdradliwego języka** pogan.

120,3–4 Następnie równie szybko zwraca się do jednego konkretnego winnego i przepowiada mu srogą karę. **Jaką** karę otrzyma? **Ostre strzały** wystrzelone z łuku Mistrza Łucznictwa. A co stanie się z jego oszukańczym językiem? Czy zostanie obmyty mydłem? Nie, będzie wypalony **rozżarzonymi węglami z jałowca**! Korzeni tego pustynnego krzewu używa się do wyrobu węgla drzewnego znanego z wydzielania dużych temperatur.

120,5 W chwili rozczulania się nad sobą psalmista żali się, że jest zmuszony przebywać wśród plemion **Meszecha** i **Kedara**. **Meszech** był synem Jafeta (1M 10,2), a jego potomkowie znani byli jako lud dziki i barbarzyński. **Kedar** był drugim synem Ismaela (1M 25,13), a jego dzieci także były okrutne i bezlitosne. Według *International Standard Bible Encyclopedia* „to przez Kedara muzułmańscy genealodzy wywodzą Mahometa od Ismaela".

120,6–7 Psalmista już **zbyt długo** był na wygnaniu pośród barbarzyńców, którzy nienawidzili **pokoju**. Jego wysiłki w celu doprowadzenia do pokojowego współistnienia spotykały się z kolejnymi atakami.

Gdyby żył w czasach NT, byłby lepiej przygotowany na oszczerstwa i antagonizmy, a także lepiej by sobie z nimi radził. Miałby bowiem przykład Pana Jezusa:

On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sądzi (1P 2,23).

Miałby też nauczanie Piotra:

Ale, jeżeli okazujecie cierpliwość, gdy za dobre uczynki cierpicie, to jest łaska u Boga (1P 2,20b). Nie oddawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę, lecz przeciwnie, błogosławcie, gdyż na to powołani zostaliście, abyście odziedziczyli błogosławieństwo (1P 3,9).

Wreszcie, miałby też słowo Pana Jezusa:

Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami (Mt 5,11–12).

Psalm 121: Zachowany!

121,1–2 W BG psalm ten rozpoczyna się:

Oczy moje podnoszę na góry, skądby mi pomoc przyszła.

Pomoc moja jest od Pana, który stworzył niebo i ziemię.

Później tłumacze, starając się usunąć domniemaną herezję pogańską – sugestię że pomoc pochodzi od pagórków, a nie od Pana (Jr 3,23), opatrzyli tekst innymi znakami interpunkcyjnymi, zamieniając drugie zdanie pierwszego wersetu w pytanie. Na przykład BW brzmi:

Pieśń pielgrzymek. Oczy moje wznoszę ku górom: Skąd nadejdzie mi pomoc?

Pomoc moja jest od Pana, Który uczynił niebo i ziemię.

Ja jednak wolę tę poprzednią wersję i zaraz wyjaśnię dlaczego. Świątynia w Jerozolimie była miejscem zamieszkania Boga na ziemi. Obłok chwały w Miejscu Najświętszym oznaczał obecność Pana pośród jego ludu. Jerozolima leży na górze i otaczają ją góry. Kiedy więc jakiś Żyd w innej części Izraela potrzebował Bożej **pomocy**, patrzał w kierunku **gór**. Było to dla niego to samo, co spoglądanie na Pana. Ponieważ Jerozolima była miejscem zamieszkania Stwórcy, w poetyckim sensie wszelka **pomoc** przychodziła z **gór**.

W pierwszych dwóch wersetach mówi psalmista, wyrażając swoje całkowite poleganie na Stwórcy **nieba i ziemi**.

121,3 Począwszy od wersetu trzeciego, zmienia się mówca. W pozostałych wersetach słyszymy Ducha Świętego gwarantującego wieczne bezpieczeństwo tym, którzy ufają Panu. Jest to gwarancja o niezachwianej stabilności. **Noga** wierzącego nie **potknie się**. Ponieważ noga jest symbolem fundamentów lub pozycji, oznacza to, że Bóg zachowa swoje ufne dziecko od pośliźnięcia się i upadku.

121,4 Jest też gwarancja Strażnika, który **nie drzemie ani nie zasypia**. Aleksander Wielki powiedział swoim żołnierzom: „Budzę się, żebyście wy mogli spać”[90]. W godzinach nocnych, kiedy nie jesteśmy świadomi świata, który nas otacza, jest ktoś większy niż Aleksander, kto obserwuje nas stałym, niestrudzonym okiem.

121,5–6 Jest gwarancja, że naszym **stróżem** jest nie kto inny jak sam Pan. Wielki suwerenny Władca wszechświata jest osobiście zaangażowany w bezpieczeństwo najmniej znanego świętego.

Jest gwarancja, że będzie chronił od każdego złego wpływu. Kiedy czytamy, że jest On „**cieniem twoim po prawicy twojej**” oznacza to, że jest obok jako stróż, aby zarówno w dzień, jak i w nocy chronić tych, którzy do Niego należą. Niektórzy współcześni zwolennicy interpretacji literalnej rozumieją wyrażenie: „**słońce nie będzie cię razić za dnia**” jako odniesienie do udaru słonecznego[91]. Wzmiankę na temat **księżyca** często dość nonszalancko traktuje się jako biblijne dostosowanie do potrzeb starożytnych przesądów i folkloru. Jednak tym, którzy zostali uwolnieni z demonizmu i którzy zdają sobie sprawę z ważnej roli jaką słońce i księżyc odgrywają w spirytyzmie, wersety te obiecują ochronę przed okowami opętania demonicznego.

121,7–8 Jest gwarancja wyzwolenia **od wszelkiego zła**. Niepodważalną prawdą jest, że w życiu wierzącego nie może się pojawić nic, na co nie zezwolił Bóg. Nie ma przypadkowych okoliczności, bezcelowych wypadków, tragedii bez sensu. Choć nie jest On twórcą chorób, cierpienia czy śmierci, przezwycięża je i ujarzmia dla zrealizowania swoich celów. W międzyczasie Jego ufne dzieci wiedzą, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Go miłują, którzy zostali powołani według Jego postanowienia (Rz 8,28).

Wreszcie, jest gwarancja Bożej troskliwej kontroli nad naszym postępowaniem w czasie i w wieczności. On będzie zachowywał nasze **wyjścia i wejścia teraz i na wieki**.

Na przestrzeni tych ośmiu wersetów słowa „**strzec**” i „**stróż**” pojawiają się sześć razy[92]. Wspólnie ogłaszają one, że nikt nie jest tak bezpieczny jak osoba, która przyjęła Pana jako swoją jedyną nadzieję.

Duszy, która na Nim spoczywa
On nigdy, przenigdy nie wyda.
Choć całe piekło zechce nią wzruszyć,
Nigdy, przenigdy nie odda tej duszy.

– Richard Keen (1787)

Psalm 122: Miasto pokoju

Pełnia radości płynie z tej godziny,
Którą przed Twoim spędzam tronem.
Jak przyjaciel z przyjacielem w społeczności,
Kiedym w modlitwie pogrążona.

– Fanny J. Crosby

122,1 Dawid uchwycił atmosferę tego czystego zachwytu, kiedy jacyś pobożni Żydzi przypomnieli mu, że nadszedł czas **pójść** na święto do Jerozolimy.

Uradował się. Nie był to dla niego uciążliwy obowiązek ani przykry zwyczaj. Udając się do świątyni, aby uwielbiać, znajdował spełnienie i zadowolenie.

122,2 A teraz pielgrzymi wiary **stanęli** w samym mieście. „**Stanęły stopy nasze W bramach twych, o Jeruzalem!**". Jakby Boży instynkt zaprowadził ich do domu, do miejsca, które wybrał Bóg. Wspaniale było tam być.

122,3–4 Robią krok w tył, by podziwiać **miasto** w kolorach ochry, **zespolone** i tworzące spójną całość. Wewnątrz jego zalanych słońcem murów, na przestrzeni półtora kilometra kwadratowego znajdowały się domy o dachach kopulastych i płaskich, a także ciasne alejki. Jednak budowlą, która wzbudzała u ludzi najżywsze emocje, była świątynia Pana. Faktycznie można powiedzieć, że to ona budowała charakter tego miasta.

To do tego miejsca pielgrzymowały **plemiona Pana**. Było to jedyne miejsce na ziemi, co do którego Bóg zadecydował, że Jego lud ma się tu zbierać i dziękować Jego **imieniu**.

122,5 Jerozolima była oczywiście również duchową stolicą Izraela. Była to siedziba królewskiego **domu Dawida**, w związku z czym ustanowiono ją miejscem wymierzania sprawiedliwości.

122,6 Choć jej nazwa oznacza „miasto pokoju", jak do tej pory była ona zwodnicza. Niewiele miast zaznało tyle konfliktów, cierpień i zabójstw, co ona.

> Kamienie Jerozolimy noszą stygmaty jej świętości, a jej mury wspomnienie popełnionych wewnątrz nich przestępstw w imię religii. Dawid i faraon, Sancheryb i Nebukadnesar, Ptolemeusz i Herod, Tytus i krzyżowcy Gotfryda z Boulogne, Tamerlane i Saraceni Saladyna – wszyscy oni tam mordowali[93].

Zarówno z historycznego, jak i z prorockiego punktu widzenia za słowami: „**Proście o pokój dla Jeruzalemu!**" kryje się morze znaczeń. Ciemne dni jeszcze przed nimi. Wąskie uliczki miasta zabrzmią echem butów pogańskich najeźdźców aż Książę Pokoju, Mesjasz Izraela powróci, aby objąć władzę (Łk 21,24).

F. B. Meyer zauważa w wersecie szóstym wdzięczną aliterację:

> Pokój w mieście pokoju!
> Pokój tym, którzy je pokochali.

Błogosławieństwo pokoju spoczywa na wszystkich, którzy kochają miasto Wielkiego Króla.

122,7–9 Miłość ta wyraża się w modlitwie o spokój **w** obrębie jego **murów** i bezpieczeństwo w jego wieżach oraz w dążeniu do takiego spokoju i bezpieczeństwa. Tego, czego pobożny Żyd pragnął dla Jerozolimy, my powinniśmy pragnąć dla Kościoła. Powinniśmy starać się utrzymywać jedność Ducha w spójni pokoju (Ef 4,3)! To właśnie przez pokój i bogactwo Kościoła popłynie błogosławieństwo dla świata.

Taka jest właśnie myśl wersetu ósmego. **Ze względu na** krewnych i przyjaciół powinniśmy pragnąć uleczenia wewnętrznych ran Kościoła, jego waśni i podziałów. Barnes wyjaśnia:

> Jest to wyraz prawdziwej pobożności na całym świecie, jedna z podstaw prawdziwej miłości, którą przyjaciele Boga żywią do Kościoła, ponieważ mają nadzieję i wierzą, że przez Kościół ci, którzy są bliscy ich sercom, znajdą zbawienie[94].

Jak już wspomnieliśmy, największą chwałą miasta jest znajdujący się w nim dom Pana. Nie położenie miasta ani jego niekształtne budynki, ale fakt, że Bóg wybrał je na miejsce swojej świątyni. Obecność Pana wytwarza aurę chwały wokół wszystkiego, czego On w swej łasce dotyka.

Wieki później Pan Jezus miał przypomnieć faryzeuszom i uczonym w Piśmie tę prawdę. Bardziej cenili oni złoto świątyni niż samą świątynię, dar na ołtarzu niż ołtarz. Jezus wskazywał na to, że to świątynia uświęca złoto i ołtarz ofiarę (Mt 23,16–22). Pan też oddzielił Jerozolimę od innych miast na świecie.

Psalm 123: Oczy, które wyglądają miłosierdzia

W tej **pieśni stopni** (BT) są dwa słowa kluczowe: „oczy" oraz „zmiłuj się". Pierwsze z nich pojawia się cztery razy, a drugie trzy. Akcja rozgrywa się w ziemi niewoli – scenerii aż nazbyt dobrze znanej uciśnionemu ludowi izraelskiemu. Ziemią taką był dla nich Egipt, Babilon, nazistowskie Niemcy, warszawskie getto, a bardziej współcześnie jenieckie obozy pracy na Syberii. Choć kraj nie został tu wymieniony z nazwy, najprawdopodobniej chodzi o Babilon.

123,1 Z **oczyma** wpatrzonymi w **niebo** i wypatrującymi jakiegoś promienia Bożego zmiłowania, uprowadzeni błagają Pana, żeby zakończył długą, ciemną noc prześladowań.

123,2 Porównują siebie do **sług** spoglądających na **rękę swych panów** oraz do **służebnicy** spoglądającej na **rękę swej pani**. Zwykle interpretuje się to jako gotowość otrzymania oraz realizowania woli pana. Ale nie o to tutaj chodzi. Obraz ten przedstawia raczej uważne wyczekiwanie Żydów na to, że Jahwe się nad nimi **zmiłuje** (BT). Natomiast konkretne zmiłowanie, które mają na myśli, to szybki koniec ich wygnania i powrót do ziemi, w której pozostały ich serca. W Jego **ręce** szukają wybawienia od ciemiężycieli.

123,3–4 Błaganie do Boga, żeby się **zmiłował,** wznosi się dwukrotnie od ludu, którego udział we **wzgardzie** był aż za duży. Dzień po dniu ich pogańscy panowie serwowali im **pośmiewiska** i nienawiść. Już tak długo byli wystawieni na pogardliwe, bolesne uwagi **zadufanych w sobie** (Za 1,15). Tak długo cierpieli z rąk babilońskich **pyszałków** (Jr 50,31–32). Mają już dość. Czują, że zbliża się czas, gdy już dłużej nie wytrzymają.

Toteż wylewają swoją skargę przed tym, który jest ich jedynym schronieniem i bezpieczeństwem w świecie antysemityzmu i dyskryminacji – przed Przyjacielem uciśnionych i pognębionych.

Psalm 124: Najważniejsze „*gdyby*"

124,1 „**Gdyby Pan nie był z nami…**"

Od tego *gdyby* zależało wszystko. To na nim zasadzała się różnica pomiędzy zbawieniem a zniszczeniem. Ale Pan *był* z nimi i dlatego sprawy wyglądały tak, jak wyglądały.

Chyba żaden naród nie był tak blisko wygubienia jak Żydzi. Zgodnie z wszystkimi prawami natury już dawno powinno ich nie być. Jeśli przypomnimy sobie oblężenia, masakry, pogromy, komory gazowe, krematoria, bomby… to cud, że przetrwali. Ale rzeczywiście przetrwali i to z jednego najważniejszego powodu – **Pan był z** nimi.

Niestety naród ten nie zawsze chciał to przyznać. Zbyt często przypisywali zwycięstwa własnemu sprytowi i mocy. Zawsze jednak istnieli pobożni Żydzi, którzy zdawali sobie sprawę, że gdyby nie Pan, już by ich nie było.

124,2–5 Psalmista przypomina sobie czasy, gdy wrogowie **powstali** przeciwko Izraelowi z przytłaczającą przewagą liczebną i z dużo lepszym uzbrojeniem. Zapasy żywności były na granicy wyczerpania. Środki medyczne skończyły się. Trzeba było dawać sobie radę z tym, co było dostępne. Byli przyparci do muru. Wrogowie grozili zepchnięciem ich do morza. Perspektywy były bardzo nieciekawe.

124,6–7 Nieprzyjaciele, jak krwiożercze bestie, zamierzali pochłonąć ich żywcem. Albo, zmieniając metaforę, o włos nie utonęliby w falach potęgi militarnej pogan.

Wówczas działo się coś nieoczekiwanego. **Pan** sprawiał, że wróg nie umiał dojść do porozumienia co do strategii. Albo otrzymywał fałszywe wieści na temat Żydów. Albo wpadał w panikę z powodu śmierci dowódcy. Albo przystawał na zawieszenie broni, gdy praktycznie miał już w garści zwycięstwo.

Żydom natomiast Pan dawał nieodkryte zapasy żywności. Albo ukryty skład broni. Czasem z najbardziej nieoczekiwanego źródła przychodziła pomoc z zewnątrz. W każdym z tych wypadków splot okoliczności był tak cudowny, że mógł wyjść jedynie spod Bożej ręki.

Ci, którzy posiadają duchową mądrość, całą chwałę oddają Panu za to tajemnicze, cudowne wyzwolenie. Mięsożernym pogańskim potworom nie udało się pożreć maleńkiego Izraela. Boży lud wyszedł cało z pułapki zastawionej przez połączone siły wroga. **Sidła** zostały rozbite, żelazny pierścień, który otaczał Żydów, pękł, a oni zostali wyrwani – znowu byli **wolni**.

124,8 Ich pokorne i wdzięczne wyznanie brzmi następująco:

Pomoc nasza w imieniu Pana,
Który uczynił niebo i ziemię.

Jednak Izrael nie ma monopolu na Boga cudów. Kościół może zastosować słowa tego psalmu do siebie i swoich wybawień w ostatniej chwili. Poszczególni wierzący wiedzą, że gdyby Pan nie był po ich stronie, całkowicie poddaliby się światu, ciału i diabłu.

Psalm 125: Droga pokoju

125,1 Góra Syjon, jedno ze wzniesień Jerozolimy, czasami oznacza samo miasto. Tutaj mówi o ostatecznej stabilności, sile, cytadeli, która się nie zachwieje.

Taki właśnie jest człowiek wiary. Jego życie zbudowane jest na pewnej skale. Gdy spada deszcz, nadchodzi powódź, wieją wiatry i uderzają w jego dom, nie runie on, ponieważ jest zbudowany na skale (Mt 7,25).

Psalmista mówi, że **góra Syjon trwa wiecznie**. Jak chodzi o ziemskie miasto, należy to rozumieć tak, jak wydawało się wierzącym w tamtym czasie. Wiemy z NT, że pewnego dnia ziemia zostanie zniszczona przez ogień (2P 3,7.10.12). Ale i my używamy podobnych wyrażeń, mówiąc na przykład o wiecznym mieście (Rzym).

Ważne jest to, że choć góra Syjon zostanie pewnego dnia zniszczona, wierzący w Chrystusa nigdy nie zginie. Ponieważ jest w Chrystusie, jest tak bezpieczny, jak mógł go uczynić tylko Bóg.

125,2 W topografii **Jeruzalem** psalmista widział jeszcze inną lekcję duchową. Otaczały je **góry**, z których jego wojsko mogło bronić miasta przed wszelkimi atakami. W taki sam sposób sam **Pan** tworzy pierścień ochrony wokół swoich dzieci „**teraz i na wieki**". To mur, o którym mówił szatan w odniesieniu do Joba:

Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majętności? (Job 1,10).

Co oczywiście oznacza, że ufnego świętego nie może dotknąć nic, na co nie wyrazi zgody Bóg.

125,3 Inne niesamowite stwierdzenie znajdujemy w wersecie trzecim:

Gdyż nie pozostanie berło bezbożnych nad dziełem sprawiedliwych, by sprawiedliwi nie wyciągali Rąk swych ku bezprawiu.

Ktoś mógłby zaoponować przeciwko pierwszej części tego wersetu, wskazując, że ziemię izraelską często najeżdżali i podbijali ludzie nieprawi. To prawda. Werset ten należy jednak interpretować w kontekście. Psalm ten dotyczy ludzi, którzy ufają Panu, więc jego obietnice odnoszą się tylko do nich. Natomiast naruszenie granic Izraela i zniszczenie jego murów następowało jedynie wówczas, gdy naród był daleko od Boga. Tak długo jak okazywali Panu posłuszeństwo i Mu ufali, **berło bezbożnych**, czyli rządy pogańskich monarchów, nie mogło się do nich zbliżyć.

Podany został interesujący powód dlaczego Bóg powstrzymywał wrogów zagrażających Izraelowi, w czasie gdy lud chodził z Bogiem. Chodziło o to, żeby **sprawiedliwi** Izraelici nie zostali poddani pokusie, by **wyciągnąć ręce ku** złu. Bóg ratuje nas nie tylko od wrogów zewnętrznych, ale od naszego wnętrza i jego skłonności do grzechu w sytuacjach, kiedy jesteśmy niesprawiedliwie traktowani.

125,4 Czwarty werset również należy rozumieć w tym kontekście: **Czyń dobrze, Panie, dobrym i tym, co są prawego serca**. **Dobrzy** to w tym wypadku ci, którzy zostali zbawieni przez wiarę i chodzą w posłuszeństwie. Ich prawość nie jest podstawą zbawienia, ale owocem ich zaufania i posłuszeństwa.

125,5 Są i inni, którzy twierdzą, że należą do ludu Bożego, ale **zbaczają na kręte drogi**. **Pan** powinien posłać ich w niewolę i rozproszenie **wraz ze złoczyńcami**.

Pokój nad Izraelem! Psalm ten podaje zresztą formułę, dzięki której nie tylko Izrael ale każdy może osiągnąć pokój. Jest to zaufanie Panu Jezusowi. Gdy Izrael zwróci się do Tego, którego przebili, i będzie Go opłakiwać jak jedynego syna, pokój, który wymykał im się przez wieki, wreszcie stanie się ich udziałem.

Szalom! Szalom!

Psalm 126: Sianie ze łzami, zbieranie z radością

126,1 Gdy obwieszczenie to dotarło do społeczności żydowskich na wygnaniu, ludzie byli przejęci i rozradowani. Perski król, Cyrus, postanowił, że jeńcy mogą powrócić do swojego kraju. Było to zbyt piękne, żeby mogło być prawdziwe. Podczas długich lat wygnania wielu z nich zastanawiało się, czy jeszcze kiedykolwiek ujrzą Jerozolimę. A teraz takie wieści. Gdy zbierali swoje rzeczy, wyglądali jak ludzie w transie.

126,2 Przejęte rozmowy i tak normalnie otwartego i gadatliwego narodu stały się jeszcze bardziej ożywione. Po raz pierwszy od 70 lat wydarzyło się coś, co przynosiło im głęboką przyjemność. Coś, co naprawdę ich rozweseliło. Wracali do domu. Gdy ich przygotowania były w pełnym rozkwicie, podśpiewywali sobie i śmiali się – coś nowego dla nich.

Dla nie–Żydów było to niesamowite świadectwo. Zdawali się oni odczuwać, że wokół Żydów dzieje się coś, czego nie można wyjaśnić w sposób naturalny. Uznawali, że Bóg Hebrajczyków interweniował w cudowny sposób. Bardziej niż jakikolwiek inny naród na ziemi Izrael zdawał się być szczególnym obiektem miłości i troski Jahwe.

126,3 Natomiast wdzięczni wygnańcy z radością przyznawali, że źródłem ich wybawienia jest tylko i wyłącznie Pan:

Wielkich rzeczy dokonał Pan z nami, przeto byliśmy weseli.

126,4 Ale wracali jako żałosna resztka, a ich dobytek stanowił niewiele więcej ponad ubrania, które mieli na sobie. Potrzebowali ludzi, pieniędzy i ochrony. Tak wyglądała ich modlitwa w tej sytuacji:

Odmień, Panie, losy nasze jak strumienie w ziemi południowej.

Ziemia południowa (hebr. *Negeb*) to pustynia na południu. Zwykle była ona wysuszona i jałowa. Ale po obfitych opadach suche koryta zamieniały się w rwące **strumienie**, dzięki którym pustynia kwitła. Toteż wygnańcy modlą się, żeby zanim wszystkie dwanaście plemion zostanie sprowadzone z powrotem, strużka ludzi zamieniła się w rzekę. Modlą się, żeby Pan zaopatrzył ich w to, co potrzebne do odbudowy i odnowy. Proszą też o wszystko inne, czego potrzebowali, żeby w swojej ziemi stać się ludem płodnym.

126,5–6 Pierwszy rok po powrocie będzie szczególnie trudny. Nie będzie plonów które mogliby od razu zebrać. Będą musieli zaczynać od początku, planując uprawy i czekając na żniwa. Będzie to okres wyrzeczeń, dysponowania nikłymi zapasami w sposób możliwie najbardziej oszczędny.

Z pierwszym zasiewem na pewno będzie się wiązał pewien smutek albo frustracja. Rolnik, którego zapas ziarna jest niewielki, ma dwa wyjścia: może nim albo nakarmić rodzinę, albo zasiać większość w nadziei otrzymania obfitego plonu w przyszłości. Decyduje się **siać**, ale gdy sięga do fartucha i wyciąga z niego garść ziarna, które następnie rozrzuca po zaoranej ziemi, po jego policzkach płyną **łzy**. Myśli o

swojej żonie i dzieciach, o skromnych porcjach owsianki, o tym, jak ofiarnie będą musieli żyć do żniw. Czuje się, jakby odejmował im jedzenie od ust.

Ale do powracających wygnańców skierowane jest słowo pocieszenia:

Kto wychodzi z płaczem, niosąc ziarno siewne, Będzie wracał z radością, niosąc snopy swoje.

Idą więc i zasiewają ziarno. Ich obecne utrapienie zostanie nieproporcjonalnie nagrodzone **radością**, gdy będą **nieść snopy** dojrzałego zboża do stodoły.

Oczywiście zasada ta odnosi się również do świata duchowego. Ci, którzy żyją ofiarnie, aby rozprzestrzeniać ewangelię, być może doświadczają ubóstwa, ale jaka radość równa się z możliwością oglądania zbawionych dusz na wieki uwielbiających w niebie Baranka Bożego?

Zasada ta funkcjonuje też w dziedzinie zdobywania dusz. Ktoś mądrze powiedział: „Ci, którzy zdobywają dusze, najpierw zalewają się łzami". Powinniśmy więc modlić się:

Niech patrzę na tłum jak mój Zbawiciel,
Aż oczy zaleją się łzami.
Niech kocham te owce nad własne życie
Z powodu miłości do Niego.

– Autor nieznany

Psalm 127: Bóg jest wszystkim

Mówi się czasem, że „niewiele z Bogiem to wiele", ale prawdą jest również odwrotność tego powiedzenia: „Bez Boga wiele to nic". O tym właśnie mówi ten psalm: Jeżeli nasze działania nie są nakazane i prowadzone przez Pana, są stratą czasu. Na własną rękę możemy zakładać projekty nawet w służbie chrześcijańskiej, możemy budować imperia organizacyjne, gromadzić statystyki wykazujące fenomenalne osiągnięcia, ale jeśli projekty te to nie krzewy winne zasadzone przez Pana, są warte mniej niż zero. „Człowiek planuje, Bóg rujnuje".

Psalmista wybiera cztery czynności z życia codziennego, aby przedstawić tę prawdę. Są to: budowa domu, obrona cywilna, praca ogólnie oraz budowanie rodziny.

127,1 Są dwa sposoby, by zbudować **dom**. Jednym jest zrealizowanie planów według własnej wiedzy, umiejętności i możliwości finansowych, a potem proszenie Boga o błogosławieństwo nad ukończoną budowlą. Inny sposób to oczekiwanie na niepodważalne prowadzenie od **Pana** i dopiero wtedy rozpoczęcie pracy w świadomej zależności od Niego. W pierwszym przypadku projekt ten nigdy nie wychodzi poza ramy ciała i krwi. W drugim możemy z przejęciem obserwować Boga w działaniu, zaopatrującego przez doskonałe wyczucie czasu i sploty okoliczności, które zgodnie z wszelkim prawdopodobieństwem nie miały prawa zaistnieć. Budowanie z Bogiem to całkiem inna historia.

Druga ilustracja bezsensowności ludzkich wysiłków bez Boga dotyczy dziedziny ochrony. **Jeśli Pan nie strzeże miasta, Daremnie czuwa stróż**. Nie oznacza to, że nie powinno być jednostek policyjnych albo innych departamentów obrony, ale że ostatecznie nasze bezpieczeństwo spoczywa w Panu i jeśli na nim nie polegamy, to nasze zwykłe środki zaradcze nie wystarczą, żeby je nam zapewnić.

127,2 Jeżeli nie jesteśmy na miejscu wybranym przez Boga, nasza codzienna wielogodzinna praca i zarabianie na życie też nie mają sensu. Proszę, nie zrozumcie mnie źle. Cała Biblia uczy, że powinniśmy pilnie pracować na zaspokojenie naszych własnych potrzeb, potrzeb naszej rodziny oraz innych. Psalm ten nie zachęca do bezczynnego przesiadywania całymi dniami przy Coli i obgadywania znajomych. Chodzi natomiast o to, że jeśli pracujemy niezależnie od Boga, to nic nie osiągniemy. Aggeusz dobrze opisuje taką sytuację:

Siejecie wiele, lecz mało zbieracie, jecie, lecz nie do syta, pijecie, lecz nie gasicie pragnienia, ubieracie się, lecz nikt nie czuje ciepła; a kto pracuje by zarobić, pracuje dla dziurawego worka.

Z drugiej strony, jeśli jesteśmy naprawdę oddani Panu i żyjemy dla Jego chwały, On może nam dać takie dary podczas snu, jakich nigdy nie osiągnęlibyśmy podczas długich godzin męczącej pracy bez Niego. Takie zdaje się być znaczenie wyrażenia: „**Pan umiłowanemu swemu sen daje**" (BG) albo jak tłumaczy to BW: „Wszak on i we śnie obdarza umiłowanego swego".

127,3 Czwarta i ostatnia ilustracja dotyczy tworzenia rodziny. Dzieci są jednym z darów Boga. „**Oto dzieci są darem Pana, podarunkiem jest owoc łona**".

To, co zostało powiedziane na temat dzieci, zakłada, że były one wychowywane w domu, w którym Pan jest szanowany i czczony. Dorastały one w dyscyplinie i nauczaniu Pana.

127,4 „**Czym strzały w ręku wojownika, Tym synowie zrodzeni za młodu**". Kiedy rodzice się starzeją, mogą polegać na pobożnych dzieciach, że będą o nich walczyć jak **wojownicy** i troszczyć się o ich potrzeby jak myśliwy za pomocą swoich **strzał**.

127,5 „**Błogo mężowi, który napełnił nimi swój kołczan!**". Pomimo propagandy piętnującej wielodzietne rodziny Bóg ogłasza swoje błogosławieństwo dla **męża, który napełnił** dziećmi **swój kołczan**. Ale i tym razem założeniem jest, że są

to dzieci wierzące, że należą do rodziny Bożej. W innym wypadku są raczej wielkim utrapieniem niż błogosławieństwem.

„**Nie zawiedzie się, Gdy będzie się rozprawiał z nieprzyjaciółmi w bramie**". F. B. Meyer przypomina, że walczące wojska spotykały się w bramie oblężonego miasta. Chodzi więc o to, że dzieci bronią swoich rodziców w sprawach prawnych i cywilnych, aby nie byli oni narażeni na straty ani szkody. Pilnują, aby okazywano im sprawiedliwość.

Psalm ten jest wspaniałym rozwinięciem słów Pana wypowiedzianych przez Zachariasza: „Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie" (Za 4,6). Niebezpieczeństwo, że będziemy polegać na złotówkach albo na ludzkiej mądrości, jest tak wielkie. A przecież nie w ten sposób realizuje się wola Pana. To przez Jego Ducha można budować na wieczność. Nie chodzi o to, żebyśmy robili coś dla Boga naszymi własnymi siłami, ale żeby On robił coś przez nas swoją potężną mocą. Wszystko, co jesteśmy w stanie dać z siebie, to drewno, siano i słoma. On zaś może nas wykorzystać, abyśmy rodzili złoto, srebro i drogie kamienie. Kiedy działamy we własnej mocy, marnujemy siły. Gdy do wszystkiego wprowadzamy Boga, nasze życie jest naprawdę efektywne. Cielesna broń daje cielesne rezultaty. Duchowa broń daje duchowe rezultaty.

Psalm 128: Błogosławieństwo Pana

128,1 Wierzący, który naprawdę w pełni cieszy się życiem, to taki, który dopuszcza **Pana** do wszystkich dziedzin swojego życia i **kroczy** drogami praktycznego posłuszeństwa Słowu Bożemu.

Pod Prawem Mojżeszowym człowiek taki był nagradzany ziemskimi błogosławieństwami:

128,2 *Długowiecznością*. Nie umierał przedwcześnie, ale dożywał czasu korzystania ze zgromadzonych dóbr.

Szczęściem. Miał wolność od kłótni i zwad, a także radość ze spoglądania na rozświetlające go oblicze Boga.

Dobrobytem. **Dobrze** mu **się powodziło**. Był chroniony przed nieszczęściem, plagą, zarazą i porażką.

128,3 *Płodnością*. Jak płodna winorośl jego **żona** rodziła mu wiele **dzieci**. Oto one – tłoczą się wokół stołu jak **sadzonki oliwne**, zdrowe, silne i energiczne.

128,4 W wieku łaski wierzący już jest ubłogosławiony w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem w miejscach niebiańskich (Ef 1,3). Ale, jak mówi Williams, „wiara może uduchowić błogosławieństwa materialne tej pieśni, uczynić je rzeczywistymi i obecnymi". Lepiej niż długie życie na ziemi jest mieć życie Pana Jezusa, które pobudza nas do działania. Żadna radość nie równa się z wyzwoloną duszą. Dobro duszy to najlepszy dobrobyt, a duchowe rozmnażanie się przewyższa radość fizycznej płodności.

128,5–6 Dwa ostatnie wersety tego psalmu można odczytywać jako obietnicę albo jako modlitwę. W tym drugim przypadku stanowią one prośbę do **Pana**, żeby **błogosławił** swój wierzący lud ze świątyni w **Syjonie** albo z tronu w **Jeruzalem** tak długo, jak żyją. Proszą o długie życie, pozwalające oglądać wnuki. Jest to także modlitwa o **pokój nad Izraelem**.

Psalm ten z wielką radością wygląda błogosławieństwa jednostek i narodu, gdy Król Izraela powróci i będzie rządził w sprawiedliwości.

Psalm 129: Żniwo antysemityzmu

Ta **pieśń stopni** (BT) przypomina traktowanie Izraela przez wielu wrogów w przeszłości, po czym prosi Pana, aby zapewnił tym okrutnym agresorom przykrą przyszłość.

129,1–2 Od pierwszych dni jego państwowości narody bardzo **dręczyły** Izrael. Na przykład ucisk w Egipcie był niezapomnianym rozdziałem niewoli i cierpień zaznanych w **młodości**. **Lecz** wrogom nigdy nie udało się wyniszczyć Żydów. Boży lud był zawsze wyzwalany z niewoli. Ich przetrwanie to jeden z największych cudów w historii.

129,3 Ich cierpienia były długie i głębokie. Zarządcy pogańscy wykorzystywali ich z zaciętością równą rolnikowi bronującemu ziemię.

129,4 Ale **Pan**, który jest **sprawiedliwy,** zainterweniował w ostatniej chwili, przecinając **powrozy** albo łańcuchy, którymi bezlitośni oprawcy spętali Jego lud.

129,5–7 Oby zawsze tak było, że antysemici będą pohańbieni i przepędzani. Niech nigdy nie doświadczają żniw błogosławieństwa. Niech natomiast będą jak dziwne kępki **trawy** na płaskich dachach bliskowschodnich domów. Ponieważ rośliny te nie mają gleby o odpowiedniej głębokości, nie mogą zapuścić porządnych korzeni i wkrótce wysusza je palące słońce. Trawa ta **usycha nim** dane jest jej nabrać porządnych rozmiarów. **Żniwiarz** nie miałby co ścinać, nie wspominając już o **snopach**, które mógłby zbierać **naręczami**.

129,8 Trawa dachowa nigdy nie przyczyni się do radosnych zbiorów, podczas których przyglądający się zawołają do żniwiarzy: „**Błogosławieństwo Pana niech będzie z wami!**", a ci odpowiedzą: „**Błogosławimy wam w imię Pana**" (zob. Rut 2,4). Oby więc z całego okrutnego bronowania, którego wrogowie Izraela dokonywali przez całe wieki, nie

wyniknęło nic szczęśliwego. Niech zbierają to, co zasiali.

Psalm 130: Z głębokości

Ktoś powiedział, że najlepsze modlitwy rodzą się z głębokiej wewnętrznej potrzeby. W chwilach szczęścia i dobrobytu głęboka modlitwa jest z reguły pierwszą ofiarą. Gdy natomiast miotają nami burze życia, naprawdę potrafimy dotykać tronu łaski gorącymi, upartymi błaganiami.

130,1–2 Niejednokrotnie zadziwia mnie ilość cierpienia i smutku, które jest w stanie znieść człowiek. Psalmista jest w jednym z tych ciemnych dołów życia. Nie może spoglądać nigdzie indziej, jak tylko do góry. Toteż jego głośne wołanie dobiega niebiańskiego tronu **z głębokości**.

Żarliwie błaga, żeby **Pan** udzielił mu audiencji, wysłuchał jego cienkiego, osamotnionego **głosu**. Błaganie to oczywiście spotyka się z odpowiedzią. Jak zawsze!

Zdaniem proszącego jego problemy były związane z jakimś grzechem. Nie możemy stwierdzić, czy tak było w rzeczywistości. W każdym razie zawsze warto wyeliminować niewyznany grzech jako przyczynę naszych utrapień.

130,3–4 Gdyby **zważał na winy**, to jest zapisywał je i kazał każdemu natychmiast za nie płacić, sytuacja byłaby beznadziejna. Możemy jednak być wiecznie wdzięczni, że istnieje sposób, aby uzyskać przebaczenie grzechów. **Jest odpuszczenie** dla winnego grzesznika. **Jest** też **odpuszczenie** dla grzeszącego świętego.

Pierwsze z nich to przebaczenie *sądowe*, w którym odpuszczenia udziela Bóg, Sędzia. Otrzymujemy je przez wiarę w Pana Jezusa Chrystusa. Pokrywa ono karę za wszystkie grzechy – przeszłe, teraźniejsze i przyszłe. Jest ono możliwe dzięki skończonemu dziełu Chrystusa na Golgocie. Swoją śmiercią zapłacił On karę za wszystkie nasze grzechy, a Bóg może przebaczyć nam za darmo, ponieważ wymogi sprawiedliwości zaspokojone zostały przez naszego Zastępcę.

Drugi rodzaj odpuszczenia to przebaczenie *rodzicielskie* – Boga, naszego Ojca. Otrzymujemy je, wyznając Mu nasze grzechy. W jego wyniku nasza społeczność z Bogiem i z Jego rodziną ulega odnowie. Nabywamy je również dzięki krwi Jezusa przelanej na krzyżu.

Jednym z rezultatów Jego przebaczenia jest to, że należy się Go **bać**. Gdy pomyślę o tym, ile kosztowało Go przebaczenie moich grzechów, a także o tym, że **odpuszczenie** to jest za darmo, jest pełne i wieczne, podziwiam Go, ufam Mu, kocham i uwielbiam Go na wieki.

130,5–6 Choć psalmista nie prosił bezpośrednio o przebaczenie, na pewno taka myśl kryje się za wersetami trzecim i czwartym. Kiedy jednak w wersecie piątym mówi, że **oczekuje** Pana, *nie chodzi tu o przebaczenie*. To ma zapewnione od razu po wyznaniu grzechów. **Oczekuje** natomiast tego, że Pan wyrwie go z głębin. Czasami odpowiada On na nasze modlitwy natychmiast, a czasami uczy nas czekać.

Bóg odpowiada. Czasem, gdy to modły zanosi,
Da swemu dziecku to, o co Go prosi.
Często jednak wiara musi uczyć się jeszcze
Czekać i ciszę w milczeniu znosić,
Bo Miłość posyła to, co najlepsze;
Gwiazdy zagasną, ziemia się zachwieje,
Lecz obietnica Boga na zawsze istnieje
Dla dziecka, które prosi.

– Autor nieznany

Nauczył się więc **oczekiwać** na **Pana** i mieć **nadzieję** w **Jego słowie**, to jest w Jego obietnicy, że wysłucha i odpowie. **Tęskniej niż** stróże oczekują na światło poranku, on pragnie zobaczyć, jak Pan zapala światło w jego ciemności.

Ale wersety piąty i szósty mają szersze zastosowanie, którego nie możemy pominąć. Wyrażają one szczere, gorące pragnienie współczesnego wierzącego, który oczekuje przyjścia Chrystusa po Kościół. Ta błogosławiona nadzieja nie zostanie zawiedziona.

130,7–8 Ostatnie dwa wersety tego psalmu można traktować jako świadectwo psalmisty po tym, jak jego modlitwa o wybawienie została wysłuchana. Przekonawszy się osobiście o Bożej wierności, chciałby, żeby inni również mieli udział w tym doświadczeniu. Zawsze tak jest: Jeśli ktoś naprawdę w coś wierzy, nie umie usiedzieć spokojnie, musi to przekazać innym.

Zachęca więc **Izrael**, żeby **wyglądał Pana** (BT) i podaje trzy powody: Po pierwsze, Jego **łaska** jest niezmienna. Po drugie, Jego **odkupienie** jest **obfite** w swych zasobach. Wreszcie, po trzecie, pewne jest, że On chce **odkupić Izraela od wszystkich jego win**.

Psalm ten rozpoczynał się w głębinach przygnębienia. Kończy się pobudzającym wezwaniem, żeby ufać Bogu, dla którego żaden problem nie jest zbyt niebotyczny, żaden dylemat zbyt wielostronny.

Psalm 131: Intelektualna pokora

Są w życiu pewne problemy, których nie da się wyjaśnić. Tajemnice zbyt głębokie, żebyśmy mogli je zgłębić. Dziwne okoliczności, które trapią najbardziej błyskotliwe umysły.

Kto na przykład może dać ostateczne wyjaśnienie problemu cierpienia?

Kto może odpowiedzieć na wszystkie pytania pojawiające się w temacie modlitwy, na którą nie ma odpowiedzi?

Kto może pogodzić suwerenny Boży wybór z wolną wolą człowieka?

131,1 Dawid nie twierdził, że zna odpowiedzi. Jego **serce** nie było wyniosłe jak serce jakiegoś nieznośnego zarozumialca. Jego **oczy** nie były utkwione gdzieś poza horyzontem, jakby był skończonym intelektualnym snobem. Zdawał sobie sprawę ze swoich ograniczeń i nie wstydził się powiedzieć: „Nie wiem". Odpowiadało mu to, że wiedział, co mógł wiedzieć, a tajemnice pozostawiał Bogu. Po co zajmować się rzeczami, które dla niego były **zbyt wielkie i cudowne**? On pozostawił Bogu rozumienie rzeczy, których jemu nigdy nie będzie dane zrozumieć.

131,2 Takie nastawienie zaufania do Bożej mądrości, miłości i mocy zapewniało pokój i uciszenie Jego **duszy**. Był jak **spokojne dziecię odstawione od piersi** matki. Wcześniej dziecko takie mogło płakać, być niespokojne i niecierpliwe, ale po karmieniu leży cicho i spokojnie w ramionach matki. Tak i my możemy popaść we frustrację, próbując zrozumieć rzeczy, które są dla nas zbyt wzniosłe, jednak kiedy tylko pozostawimy Bogu takie pytania bez odpowiedzi, pozbędziemy się tego napięcia w naszych duszach.

131,3 Psalmista poleca takie nastawienie ufności do Pana całemu **Izraelowi**. Tak też czynił A. W. Tozer, który pisał: „Nie zapominaj, aby stać w ciszy zachwytu przed Największą Tajemnicą, szepcząc: 'O Panie, Boże, Ty wiesz'".

Psalm 132: Modlitwa i obietnica

Jest wiele wątpliwości co do autorstwa i okoliczności powstania tego psalmu. Jedną z możliwości jest to, że Salomon skomponował go, kiedy sprowadził arkę przymierza na jej właściwe miejsce, do nowo wybudowanej świątyni w Jerozolimie. W takim przypadku pierwszych dziesięć wersetów to modlitwa Salomona, żeby Pan zstąpił w Szekinie (obłoku chwały) i zamieszkał nad arką. Wersety 11 i 12 potwierdzają przymierze zawarte z Dawidem. Natomiast ostatnich sześć wersetów zawiera konkretne obietnice Boga odpowiadające konkretnym modlitwom Salomona.

132,1–5 Początkowa prośba, żeby **Pan pamiętał wszystek trud** Dawida, nie odnosi się ogólnie do trudności, których nigdy nie brakowało na jego drogach, ale konkretnie do trudnych doświadczeń emocjonalnych i fizycznych, które wiązały się z postawieniem świątyni – miejsca Bożego zamieszkania na ziemi. Wyjaśnienie znajdujemy w trzech kolejnych wersetach. W sytuacji, której nie znamy z innego zapisu biblijnego, Dawid uroczyście postanowił, że **nie** wejdzie do własnego **domu**, nie położy się w swoim **łóżku** i nie zaśnie, **póki** nie załatwi sprawy domu dla **Pana**, **miejsca**, w którym mógłby mieszkać **Mocarz Jakuba**.. Nie należy tego ślubu rozumieć całkiem dosłownie. Jest to obrazowy sposób, za pomocą którego Dawid stwierdza, że nie spocznie zadowolony, dopóki nie zapewni stałego miejsca dla arki. Wiemy, że ponieważ Dawid był wojownikiem, nie otrzymał pozwolenia na budowę świątyni, ale mógł poczynić pewne ważne kroki związane z gromadzeniem materiałów dla Salomona, a Bóg nagrodził go za jego pragnienie.

132,6 Wersety te wydają się być jakąś reminiscencją dotyczącą przebywania arki w Kiriat i zdecydowania jego ludzi, aby zaprowadzić ją do Jerozolimy. Szczególnie trudny jest werset szósty, ponieważ odnosi się do **Efrata** (Betlejem), a nigdzie nie czytamy, żeby arka kiedykolwiek tam przebywała. Poniżej zamieszczamy próby wyjaśnienia tej trudności:

1. Król i jego ludzie po raz pierwszy usłyszeli o położeniu arki, kiedy byli w Betlejem, ale ostatecznie znaleźli ją w Jaar, tj. Kiriat–Jearim.
2. Efrata może zastępować Efraim i odnosić się do przebywania arki w Sylo.
3. Efrata może oznaczać Kaleb Efrata (zob. 1Krn 2,24), a nie Betlejem. Zgodnie z tym poglądem Kaleb Efrata to to samo, co Jaar (drewno) Kiriat–Jearim, które oznacza „miasto **leśne** (BG)". Jeżeli tak jest w rzeczywistości, dwie części wersetu szóstego tworzą paralelizm, w którym znaczenie obydwu jest takie samo.

Oto usłyszawszy o niej w Efracie,
znaleźliśmy ją na polach leśnych (BG).

132,7 Gdy procesja ze świętą skrzynią posuwa się naprzód, lud cieszy się, że idzie do Bożego **przybytku**, żeby **paść na twarz** u **podnóżka** Boga. Sama arka jest uznawana za Boży **podnóżek**, ponieważ Jego obecność jest w obłoku chwały powyżej.

132,8–10 Następnie słyszymy modlitwę Salomona na poświęcenie świątyni (ww. 8–10; por. 2Krn 6,41–42). Prosi on, aby Bóg przyszedł zamieszkać w świątyni i w ten sposób urzeczywistnił symbolikę **arki**. Prosi też o pobożną linię **kapłanów**, o **radośnie** nastawiony lud oraz o dalszą przychylność względem króla. Wyrażenie „**twój pomazaniec**" może być rozumiane jako odniesienie do Salomona, ale też ostatecznie do Mesjasza.

132,11–13 Pan odpowiada na tę modlitwę najpierw krótko, nawiązując do **przymierza** z Dawidem. Przymierze to było bezwarunkowe jak chodzi o **Dawida** – obiecywało mu ono **tron na zawsze** oraz potomka, który wiecznie będzie na nim zasiadał. Było ono jednak warunkowe, jak chodzi o potomstwo Dawida – zależało od ich posłuszeństwa. Tak więc, chociaż Pan Jezus jest potomkiem Dawida, fizycznie nie jest potomkiem Salomona, ale innego syna Dawida, Natana (Łk 3,31).

132,14–18 Następnie przedstawione zostały konkretne odpowiedzi na konkretne prośby Salomona. Widać to w poniższym zestawieniu:

Wyrusz, Panie, na miejsce odpocznienia twego, Ty i arka twej mocy! (w. 8)	**Tu miejsce odpocznienia mego na wieki; Tu zamieszkam, bo upodobałem je sobie** (w. 14)
Kapłani twoi niech obloką się w sprawiedliwość (w. 9a)	**I kapłanów jego przyodzieję zbawieniem** (w. 16a)
A wierni twoi niech śpiewają radośnie! (w. 9b)	**A jego wierni wielce radować się będą** (w. 16b)
Ze względu na sługę twego, Dawida, Nie odrzucaj pomazańca twego! (w. 10)	**Sprawię, że tam wyrośnie Dawidowi potomek, Zgotuję pochodnię pomazańcowi mojemu [...]. Ale nad nim zajaśnieje korona jego** (ww. 17–18)

Właściwie to Pan odpowiada, obiecując znacznie hojniejsze błogosławieństwa niż to, o co prosił Salomon. Jest jeszcze dodatkowa obietnica obfitego zaopatrzenia i **chleba** dla **ubogich** (w. 15); obietnica, że **kapłani** będą przyodziani **zbawieniem**, a nie tylko sprawiedliwością (w. 16a); że **święci** będą **wielce się radować** (w. 16b) i że **wrogowie** zostaną przyobleczeni we **wstyd** (w. 18a).

Werset 17 oznacza, że Bóg powoła w Jerozolimie potężnego Króla, wywodząc Go z **Dawida** (zob. Łk 1,69) i przygotował Dawidowi, swojemu pomazańcowi, **pochodnię** albo Syna (zob. 1Krl 15,4). Obietnice nieprzerwanej dynastii wypełniają się w Panu Jezusie Chrystusie.

Wrogowie Chrystusa okryją się **wstydem**, ale Jego skroń zostanie ukoronowana chwałą i czcią.

Głowę niegdyś ukoronowaną cierniem
Teraz najwyższa chwała zdobi.
Niebiański diadem na skronie wierne
Zwycięzcy przysposobił.

– Thomas Kelly

Psalm 133: Pochwała jedności

Wielkie rzeczy otrzymujemy w małych porcjach. Psalm ten jest krótki, ale ten duchowy i literacki klejnot nadrabia jakością, to czego brakuje w nim pod względem ilości.

Psalmista próbuje przekazać cztery główne myśli. Po pierwsze, że dobrze i przyjemnie jest, kiedy bracia mieszkają razem w zgodzie. Po drugie, jest to wonne. Po trzecie, jest to pokrzepiające. Po czwarte, jest to gwarancją Bożego błogosławieństwa.

133,1 Jedność (NKJV) pośród **braci** to **wdzięczny** (BG) widok. Jednak **jedność** nie oznacza, że muszą zgadzać się we wszystkim. Zgadzają się w kwestiach fundamentalnych. Jak chodzi o sprawy podrzędne, mają wolność posiadania odmiennych opinii. Wszystko powinien przenikać duch miłości. Może istnieć jedność bez jednorodności: jesteśmy różni, a wcale nie uniemożliwia to współpracy. Części ciała też się różnią, ale gdy funkcjonują pod przewodnictwem głowy, tworzą pełną chwały jedność. Może być jedność bez jednogłośności. Bóg nigdy nie chciał, żeby wszyscy zgadzali się w kwestiach o pomniejszym znaczeniu. Wystarczy się zgadzać co do podstaw. We wszystkim innym możemy się nie zgadzać, pod warunkiem, że nie staniemy się w tym odpychający. Prawdziwi wrogowie jedności to zazdrość, plotka, złośliwość, krytykanctwo i brak miłości.

133,2 Jedność jest **jak** perfumy, których używano przy namaszczeniu **Aarona** na kapłana (2M 30,22–30). Wylewano je na jego **głowę**, po czym spływały mu one na **brodę**, a następnie na **brzeg** płaszcza. Tym przyjemnym zapachem delektował się nie tylko sam kapłan, ale też wszyscy, którzy byli w pobliżu. Święty **olejek** namaszczenia obrazuje służbę Ducha Świętego, który zstępuje jak przyjemny aromat na lud Boży żyjący szczęśliwie razem i rozprzestrzenia się jako świadectwo po całej okolicy.

133,3 Jedność zapewnia też pokrzepienie. „**Jest to jak rosa Hermonu, która spada na góry Syjonu**". Psalmista widzi w górze **Hermon** źródło chłodnego, odświeżającego, wilgotnego powietrza dla dalekich gór. Także rosa reprezentuje Ducha Świętego niosącego odświeżenie zjednoczonych braci krańcom ziemi. Nikt nie jest w stanie zmierzyć zasięgu wpływu wierzących chodzących w społeczności z Bogiem i ze sobą nawzajem.

Ostatnia myśl dotyczy **błogosławieństwa**, które Pan posyła tam, gdzie bracia i siostry żyją w jedności. Za przykład weźmy dzień Pięćdziesiątnicy. Uczniowie żyli w harmonii i pokoju, zjednoczeni w modlitwie i w oczekiwaniu na obiecanego Ducha Świętego. Nagle Duch Boży zstąpił na nich w swojej

pełni i poszli roznosić przyjemną woń i świeżość ewangelii po Jerozolimie, Judei, Samarii i aż po krańce ziemi.

Błogosławieństwo wyjaśnione zostało za pomocą określenia **życie na wieki wieczne**. Można to rozumieć na dwa sposoby. Kiedy Boży lud żyje w jedności, *oni* sami doświadczają **życia** w najgłębszym sensie. Ale nie tylko to, stają się też kanałami, przez które **życie** płynie do *innych*.

Psalm 134: Chodźcie, błogosławcie Pana

134,1–2 Po dniu przepisowych czynności w świątyni w Jerozolimie lud powracał do domu, ale na miejscu pozostali kapłani i Lewici, którzy mieli wartę w **nocy** (1Krn 9,33), paląc kadzidło, składając dziękczynienia i uwielbiając Pana (2Krn 29,11; 31,2).

Możliwe, że gdy ludzie rozchodzili się, śpiewali kapłanom dwa pierwsze wersety tej pieśni. Pewne jest, że są to słowa skierowane do **sług Pana**, którzy w **nocy** pracowali w świątyni, a ich zadaniem było **błogosławić Pana** i **podnosić ręce** w kierunku **świątyni** w geście modlitwy.

134,3 Odpowiedź kapłanów z wersetu trzeciego to wzywanie Bożego błogosławieństwa na poszczególnych ludzi. Zwróćmy uwagę na cztery charakteryzujące je cechy:

Błogosławiącego: **Pan**, Jahwe, Bóg przymierza;

Jego wielkość: On **uczynił niebo i ziemię**;

Błogosławionego: **Niech ci** (liczba pojedyncza!) **błogosławi Pan**;

Lokalizacja Błogosławiącego: **Syjon**, miejsce świątyni.

Psalm 135: Przyczyny uwielbienia

135,1–2 Pierwsze dwa wersety stanowią raczej ogólne nawoływanie, by „**Chwalić imię Pana**". Jest ono wyraźnie skierowane do kapłanów i Lewitów, ale możliwe, że również do całego ludu izraelskiego i do wszystkich, którzy boją się Pana (zob. ww. 19–20).

135,3 Zwróćmy uwagę na wiele powodów, dla których powinniśmy uwielbiać Boga: On **jest dobry**. Żaden stworzony język ani teraz, ani w wieczności, nie będzie w stanie wyrazić tego, jak jest dobry. Wszystko, co leży w naszej mocy, to stwierdzenie tego faktu i wielbienie Go.

Jego imię jest urocze albo **miłe**. To cudowna łaska ratuje nędzarzy i kieruje ich do wiecznej chwały.

135,4 Pan wybrał **Izrael** jako swoje bogactwo. Suwerenny wybór Boży sprawia, że zdziwiona dusza już zawsze zastanawia się: „Dlaczego ja?". To sprawia, że stajemy się czcicielami.

135,5 Pan jest wielki. Kiedy rozmyślamy nad Nim jako Stwórcą, podtrzymującym życie i Odkupicielem, śpiewamy z głęboką zadumą: „Jak **wielkiś** Ty".

Nasz Pan jest **nad wszystkich bogów**, to jest nad wszystkich władców i możnych, a także nad wszystkie bożki. „A na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: KRÓL KRÓLÓW I PAN PANÓW" (Obj 19,16).

135,6 On jest Suwerenem wszechświata (w. 6). Zawsze czyni to, **co zechce**. Jak napisał Arthur Pink:

> Boża suwerenność oznacza, że Bóg jest istotnie Bogiem, tak jak świadczy o tym Jego imię; zasiada na tronie wszechświata, kierując wszystkim i sprawując wszystko „według zamysłu woli swojej"[95].

135,7 On ma absolutną moc nad naturą. Chmury, **błyskawice** oraz **wiatr**, jakkolwiek same w sobie mogą robić na nas wrażenie, są kierowane Jego potężną ręką. Stephen Charnock mówi: „Boża moc jest taka, jak On sam: nieskończona, wieczna, niezgłębiona; żadne stworzenie nie może jej powstrzymać, ograniczyć ani pokrzyżować jej planów".

135,8–9 On wyzwolił Izrael z **Egiptu**. Największym przejawem mocy w historii Izraela było zmiażdżenie faraona plagami (których punktem kulminacyjnym była śmierć **pierworodnych**) oraz rozdzielenie Mora Czerwonego.

135,10–11 Pokonał On wrogów Izraela. Bóg łaskawie zapewnił zwycięstwo swojemu narodowi nad **Sychonem**, **Ogiem** i ludami zamieszkującymi **Kanaan**.

135,12 Dał **Izraelowi** Kanaan. Uciekinierzy z Egiptu otrzymali ziemię kananejską jako **dziedzictwo**.

134,13 On jest wieczny. Jego **imię trwa na wieki**, a imię to oczywiście reprezentuje to, kim On jest.

Jego **pamięć** i sława są wieczne. Będzie się o Nim z miłością pamiętać przez całą wieczność.

134,14 On jest sprawiedliwy i współczujący. Na tym możemy polegać: Bóg pomści **swój lud** i **zlituje się nad swymi sługami**. Mojżesz zaczął o tym śpiewać w 5 Mojżeszowej 32,36, ale pieśń ta nigdy się nie skończy.

135,15–18 On jest wspanialszy niż **bożki**. Sam ich opis wystarczy, żeby przekonać się, że są bezwartościowe. Są ze **srebra i złota**, a więc są zniszczalne. Zostały stworzone przez człowieka, więc są od niego mniejsze. Są nieme, ślepe, głuche i martwe. I – choć ciężko o tym mówić – **ich twórcy** są **do nich podobni**: niemi, ślepi, głusi i martwi duchowo.

135,19–20 Takie rozważania Bożej wielkości wywołują pragnienie, żeby Go **błogosławić**, to znaczy zasypywać wyrazami czci, chwały, poddania, uwielbienia i dziękczynienia. Cały **dom Izraela** powinien Go **błogosławić**. Wszyscy, którzy służą

jako kapłani (**dom Aarona**), powinien Go **błogosławić**. Ci, którzy służą jako Lewici, powinni Go **błogosławić**. Wszyscy, którzy czczą **Pana,** powinni Go **błogosławić**, co oznacza po prostu, że ludzie z wszystkich grup społecznych powinni wielbić Boga. To będzie śpiewał Izrael, kiedy Mesjasz powróci na Syjon i będzie rządził z Jerozolimy.

135,21 Niech będzie błogosławiony z Syjonu Pan,
Który mieszka w Jeruzalemie!
Alleluja.

To też powinniśmy mówić i robić my.

Psalm 136: Wielki Hallel

To, co czyni ten psalm wyjątkowym, to powtarzająca się antyfonalna odpowiedź w drugiej części każdego wersetu: „Albowiem na wieki trwa łaska jego!". „Jeżeli jedno 'na wieki' nie wystarczy", pisał Thomas Goodwin, „w tym psalmie jest ich 26".

Znany jest on jako „Wielki Hallel", a jego odśpiewywanie stanowiło część obchodów Paschy oraz *Rosz Haszana*, czyli Nowego Roku. Żydzi wykorzystywali go także w codziennym uwielbianiu.

Powtarzanie głównego tematu nie jest wyczerpujące – przekonuje nas ono, że powinniśmy mieć stale przed oczami niewzruszoną miłość Pana i że tematu tego nigdy nie jesteśmy w stanie wyczerpać. Jego dobroć, wierność i lojalność nigdy nie zawodzą.

Wezwanie do uwielbiania (136,1–3)

Wstęp nawołuje nas, żebyśmy **wysławiali Pana**, z powodu tego, kim jest i Jego wewnętrznej dobroci. On jest Jahwe – Bogiem przymierza. On jest **Bogiem nad bogami**, potężniejszym niż najpotężniejsi władcy we wszechświecie. On jest **Panem nad panami**, Suwerenem nad wszystkimi przywódcami, czy to ludźmi, czy aniołami. Ale On jest nie tylko wielki, jest także **dobry** – dobry jako Stwórca, Odkupiciel, Przewodnik, Bohater i ten, który zaopatruje swój lud.

Stwórca (136,4–9)

Jego dobroć i miłosierdzie widzimy przede wszystkim w **wielkich cudach** stworzenia. **Mądrze uczynił** On cudowny bezmiar **niebios**. Wydobył na powierzchnię kontynenty, jakby były wielkimi unoszącymi się na wodzie wyspami. Na niebie umieścił gigantyczne źródła światła: **słońce**, zapewniające światło dzienne, oraz **księżyc i gwiazdy** jako pomniejsze światła na godziny nocne.

Odkupiciel (136,10–15)

Wielki Stwórca to także Potężny Odkupiciel. Aby uratować swój lud spod egipskiej tyranii, ściął kwiat młodzieży egipskiej, a następnie ujął swoją **mocną ręką** jego dłoń i wyprowadził go na wolność. Aby to uczynić, musiał podzielić **Morze Czerwone** na **dwie** (NKJV) części z pasem suchego lądu pomiędzy nimi. **Izrael** bezpiecznie przeszedł **środkiem**, ale żołnierze **faraona** zostali zatopieni, gdy wody powróciły na swoje miejsce. Był to niezapomniany przejaw niezmiennej miłości Jahwe wobec Jego ludu.

Przewodnik (136,16)

Przez czterdzieści lat Bóg **prowadził** Izraelitów **przez** bezludną, wymarłą **pustynię**. Nie było brukowanych dróg, znaków drogowych, map, ale Pan był wszystkim, czego potrzebowali – Niezrównany Przewodnik.

Bohater (136,17–22)

Walczył nawet w ich bitwach. Kiedy królowie **Sychon** i **Og** stanęli im na drodze, starł ich na proch i **dał** ich **ziemię** w posiadanie Izraelowi.

Pomocnik, Wybawiciel, Zaopatrujący (136,23–25)

W ramach podsumowania psalmista sławi Jahwe za to, że jest cudownym Pomocnikiem, Wybawicielem i Zaopatrującym. **Pamiętał** On o Izraelu, kiedy ten był mały liczebnie, bezbronny i uciśniony. **Wybawił** ich z rąk **nieprzyjaciół**. Niezawodnie też zapewnia **pokarm wszelkiemu** stworzeniu.

Bóg niebios (136,26)

Za bardzo się przyzwyczailiśmy do tego, że Go mamy. Stała świadomość Jego wielkości i nieustającej **łaski** powinna wywoływać w nas rosnące pragnienie by coraz bardziej Go **wysławiać**.

Psalm 137: Jeśli zapomnę cię, Jeruzalem

W kwietniu 1948 roku żydowska część Jerozolimy znajdowała się w stanie oblężenia. Zapasy żywności były na wyczerpaniu. Lud wegetował na tygodniowej porcji 50 gram margaryny, 125 gram ziemniaków i takiej samej ilości suszonego mięsa. Wówczas rozniosła się wieść, że konwój ciężarówek z Tel–Awiwu przybył z zapasami. Dwieście osób wybiegło na powitanie tych kilku ciężarówek. Nigdy nie zapomną tego, co zobaczyli najpierw: Na przednim zderzaku niebieskiego Forda, który jechał na przedzie, ktoś napisał słowa:

Jeśli zapomnę cię, Jeruzalem…

Te słowa Psalmu 137,5 były wołaniem motywującym naród żydowski przez wieki burzliwej historii ich niewoli i rozproszenia.

137,1 Napisany po powrocie z niewoli babilońskiej, psalm ten wspomina gorzkość wygnania z Syjonu.

Zawsze, gdy mieli nieco wolnego czasu, możliwe, że w sabat, zbierali się **nad rzekami Babilonu**, żeby się modlić. W ich głowach tłoczyły się **wspomnienia**, a po policzkach spływały łzy. Przypominali sobie **Syjon**. Dla nich był on duchowym centrum ziemi, a także centrum ich życia. Przypominali sobie duchową radość i przejęcie podczas wielkich świętych zgromadzeń. Teraz nie mogli już tam uwielbiać, a święte miejsca były w rękach nieobrzezanych pogan. Patrząc na **rzeki Babilonu**, widzieli w nich obraz rzek ich łez i utrapienia. Jak modlił się Jeremiasz: „Strumieniami wód zalewają się moje oczy nad zagładą córki mojego ludu" (Tr 3,48). Oraz:

Oby moja głowa zamieniła się w wodę, a moje oczy w źródło łez, abym dniem i nocą mógł opłakiwać pobitych córki mojego ludu! (Jr 8,23).

137,2 Zawiesili swoje **lutnie na wierzbach**, albo, jak powiedzielibyśmy dzisiaj – odłożyli je na półkę. I nic w tym dziwnego. Nie było miejsca na instrumenty muzyczne. Przynajmniej z ludzkiego punktu widzenia nie było o czym śpiewać. Natomiast bez pieśni akompaniament nie jest potrzebny.

137,3 Często zdarzało się, że najeźdźcy **żądali** od nich, aby zaśpiewali jedną z ich hebrajskich pieśni ludowych. Sypiąc sól na ich rany, prosili: „**Śpiewajcie nam** jedną z tych **pieśni**, które śpiewaliście w swojej ojczyźnie".

137,4 Chyba oszaleli. Żydzi nie śpiewali. I to nie tylko dlatego, że ich serca pękały z bólu, ale nawet bardziej dlatego, że **śpiewanie pieśni** Pana w kraju bałwochwalców byłoby zupełnie nie na miejscu. Byłoby to tak, jakby zapomnieli o Jerozolimie. Zauważali oni, że mieszanie rzeczy należących do Pana z rzeczami światowymi było nieodpowiednie z moralnego punktu widzenia. „Ziemia najeźdźców i pieśń Pana nie idą w parze", pisał F. B. Meyer.

137,5–6 Teraz, będąc z powrotem w kraju, psalmista wyraża zdecydowanie ludu, by **Jeruzalem** znajdowało się w centrum ich życia. A musimy pamiętać, że **Jeruzalem** reprezentuje tu Boga, który w nim mieszkał. Gdyby kiedykolwiek nadszedł taki czas, że nie będzie już w tak niewyjaśniony, ciepły sposób przywiązany do Syjonu, zasłuży sobie na to, żeby jego **prawica** uschła i żeby już nigdy nie mógł nią poruszyć strun harfy. Tak, jeżeli kiedykolwiek miałoby się zdarzyć, że Jerozolima nie będzie zajmować pierwszego miejsca w jego sercu, zgadza się, żeby jego **język przylgnął do podniebienia**, tak żeby nie mógł już nigdy śpiewać słodkich pieśni Syjonu.

137,7 Wygłosiwszy takie warunkowe przekleństwa nad sobą, łatwo mu przejść do tych, którzy mieli udział w zniszczeniu Świętego Miasta.

Weźmy na przykład synów **Edoma**. Stanowili oni coś w rodzaju grupy kibiców, zachęcających najeźdźców, żeby zrównali je z ziemią. Krzyczeli oni: „**Zburzcie** je, zniszczcie **aż do** samych **posad**!". Oby Pan pamiętał ich złośliwą satysfakcję na widok poniżenia miasta.

137,8 Oczywiście na liście tej znajdował się też Babilon, okrutny niszczyciel. Choć naród ten był narzędziem w Bożych rękach, nie usprawiedliwiało to bezlitosnych ludobójstw Babilończyków:

Gdy gniewałem się na mój lud, pozwoliłem znieważyć swoje dziedzictwo i wydałem ich w twoją moc, lecz ty nie okazałaś im litości, nawet starców obciążyłaś swoim bardzo ciężkim jarzmem (Iz 47,6).

Natomiast porywa mnie wielki gniew na narody pewne siebie, które wtedy, gdy się trochę gniewałem, przyczyniły się do nieszczęścia (Za 1,15).

Psalmista nie miał wątpliwości co do zniszczenia Babilonu. Zostało ono przepowiedziane przez proroków (Iz 13,1–22; Jr 50,15.28). Ci, którzy mieli go dokonać, mieli dodatkową satysfakcję, że są używani jako narzędzia Bożego sądu.

137,9 Ostatni werset tego psalmu sprawia najwięcej trudności:

Błogosławiony, kto pochwyci i roztrzaska niemowlęta twoje o skałę.

Tym, którzy wychowali się na pokojowym nauczaniu NT, wydaje się to słowem niezwykle surowym, mściwym i pozbawionym miłości. Dlaczego niewinne, bezbronne dzieci miałyby być traktowane tak nieludzko? W odpowiedzi na to pytanie chcielibyśmy zasugerować kilka rzeczy.

Przede wszystkim zacznijmy od założenia, że werset ten jest częścią Słowa Bożego natchnionego dosłownie i całościowo. Stąd wynika, że wszelkie problemy leżą w naszym zrozumieniu, a nie w samym Słowie. Po drugie, zniszczenie niemowląt babilońskich zostało wyraźnie przepowiedziane przez Izajasza:

Ich niemowlęta zostaną na ich oczach roztrzaskane, ich domy splądrowane, a żony zgwałcone (Iz 13,16).

Toteż psalmista mówi tylko to, co Bóg już zapowiedział (poza częścią dotyczącą radości tych, którzy będą wykonywać tę karę).

Poza tym wiemy, że niewinne dzieci często mają udział w konsekwencjach grzechu ich rodziców (zob. 2M 20,5; 34,7; 4M 14,18; 5M 5,9). Żaden człowiek nie jest wyspą. To, co robi, ma wpływ na innych; wpływ dobry albo zły. Jedną z gorzkich stron grzechu jest to, że jeśli pozwoli mu się na rozwój, obejmuje on innych swoimi tragicznymi konsekwencjami.

W tych przeklinających fragmentach cały czas wracamy do faktu, że postępowanie i nastawienie, które były odpowiednie dla kogoś, kto żył pod Prawem Mojżeszowym, niekoniecznie są odpowiednie dla

chrześcijanina żyjącego pod łaską. Pan Jezus wyraził to w Kazaniu na Górze (zob. Mt 5,21–48).

Bez względu na to, jak interpretujemy ten werset, jego duchowe zastosowanie jest jasne. Musimy radykalnie postępować z grzechem w naszym życiu. Kochane dzieciątka muszą zostać zniszczone albo one zniszczą nas. C. S. Lewis mówi w związku z tym tematem:

> Znam takie skłonności w świecie wewnętrznym, które są jak malutkie dzieciątka: niemowlęce początki małych nałogów, żale, które pewnego dnia przerodzić się mogą w pijaństwo albo głęboko zakorzenioną nienawiść, ale póki co zwodzą nas i nęcą w szczególny sposób, a przy tym są tak maleńkie, tak bezbronne, że gdy się im opieramy, czujemy się, jakbyśmy byli okrutni dla zwierząt. Zaczynają zawodzić: „Nie proszę o wiele, ale…", „No, miałem przynajmniej nadzieję…" albo „Ale przynajmniej *trochę* pomyśl o sobie samym". W przypadku wszystkich tych uroczych niemowląt (dzieciaki mają na nas swoje sposoby) najlepiej zastosować radę psalmu i roztrzaskać im ich małe łby. „Błogosławiony" ten, kto zrobić to potrafi, bo łatwiej powiedzieć niż zrobić[96].

Psalm 138: Wierne Boże Słowo

Dawid (NKJV) był niezmiernie wdzięczny za wspaniałe odpowiedzi na modlitwę. Wyrażając swoją wdzięczność, zostawił nam wszystkim godny przykład tego, jak powinniśmy reagować na cudowny Boży ratunek. Niewątpliwie psalm ten osiągnie swoją pełną realizację, gdy Izrael będzie ostatecznie odnowiony pod egidą Jezusa Mesjasza.

138,1 W podziękowaniach Dawida nie ma miejsca na połowiczność. Błogosławi on Jahwe z całych sił.

Jego uwielbienie nie charakteryzuje się też nieśmiałością czy prywatnością. Bez żadnego zawstydzenia śpiewa **wobec bogów**, czyli przed królami ziemi. Słowo „bogowie" mogłoby również oznaczać aniołów albo bożki, ale kontekst zdaje się je ograniczać do okolicznych władców.

138,2 Zgodnie ze zwyczajem pobożnych Żydów Dawid kłaniał się **ku** (BT) przybytkowi, kiedy czcił Boga. (Świątynia nie była jeszcze wówczas wzniesiona)[97]. Sławił on imię Jahwe za Jego niezmienną miłość i wierność. To z miłości daje nam „drogie i największe obietnice", a Jego wierność sprawia, że każda z nich będzie wypełniona.

„**Bo nad wszystko wywyższyłeś imię i słowo swoje**". Kontekst dotyczy tutaj wierności Bożej przejawiającej się wypełnianiem jego **słowa**, więc zdanie to znaczy chyba, że uczynił nie tylko to, co powiedział, ale o wiele więcej. Możliwe, że kryje się tu również myśl, że „w obfitości związanej z wypełnieniem obietnicy (złożonej Dawidowi) Bóg przewyższył wszystkie poprzednie objawienia"[98].

138,3 Werset trzeci przedstawia bezpośrednią przyczynę tego wybuchu uwielbienia ze strony psalmisty. W dniu skrajnej potrzeby **wzywał** Pana, a odpowiedź pojawiła się natychmiast. W jego duszę wlane zostały ogromne zasoby **mocy**, wypierając strach i zachęcając do stawienia czoła niebezpieczeństwu.

138,4–6 Boża wierność w odpowiedzi na modlitwę Dawida to potężne świadectwo dla **królów ziemi**. Wiedzą oni, co Bóg obiecał, a teraz oglądają wypełnienie Jego proroctwa. Tak więc również oni uznają wielkość **chwały Pana**. Uświadamiają sobie, że choć Bóg jest wywyższony, to jednak okazuje szczególne zainteresowanie **uniżonym** (takim jak Dawid) i pilnuje **dumnych** (takich jak wrogowie Dawida).

138,7 To wspaniały obraz: Dawid otoczony wieloma wrogami, zagrożeniami, troskami, a jednak Pan pozwala mu bezpiecznie **chodzić** wśród nich. Ta sama **ręka**, która uderza wrogów, **wybawia** go z opresji.

138,8 Z usprawiedliwioną pewnością Dawid stwierdza: „**Pan dokona tego dla mnie**". To ta sama pewność, którą Paweł wyraził w Filipian 1,6: „Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa".

> Dzieła przez Dobroć rozpoczętego
> Dokona ramię Siły;
> Obietnica Tak i Amen
> Zawsze się dotąd sprawdzała.
> Przyszłość ani teraźniejszość,
> To co w niebie, czy na ziemi
> Nas z Jego miłości nie wyrwie,
> Jego obietnic nie zmieni.
>
> – *Augustus M. Toplady*

Tak, Jego niewzruszona miłość trwa na wieki i choć wolno nam się modlić z Dawidem: „**Nie zaniechaj dzieła rąk twoich**", prawda jest taka, że nie może tego uczynić i nigdy nie uczyni.

Psalm 139: Bóg jest tak wielki!

> Bóg jest tak wielki!
> Nie ma nic, czego by nie wiedział.
> Nie ma miejsca, w którym nie byłby obecny.
> Nie ma nic, czego nie jest w stanie uczynić.

Jeżeli ludzie upierają się przy tym, by być wrogami tak potężnego Boga, w pełni zasługują na swój los.

Tak w skrócie rozwija się myśl Dawida w tym wspaniałym psalmie.

139,1–2 Zaczyna od *Bożej wszechwiedzy.* Bóg wie wszystko.

Nie ma nic, czego by nie wiedział.
Choć wszechświat bezkresny i cudownie wspaniały
On zna odwieczne dzieje każdego ziarnka piasku.

Tutaj jednak przede wszystkim chodzi o Jego znajomość życia jednostki. Ocenia się, że w 1988 roku liczba ludzi na ziemi wynosiła 5 000 000 000. A jednak Bóg osobiście i dokładnie zna każdego. Wie wszystko o każdym z nas.

On **zbadał** nas i **zna**. Słowa i uczynki, myśli i motywacje; zna nas na wylot. Wie, kiedy **siedzimy** i odpoczywamy, a kiedy **wstajemy**, żeby zająć się rozmaitymi sprawami życia. On może powiedzieć, o czym myślimy, a nawet wyprzedza nasze myśli.

139,3 On widzi nas, kiedy chodzimy oraz podczas **spoczynku**, czyli, inaczej mówiąc, stale nas obserwuje. Żadna z naszych **ścieżek** nie jest przed Nim zakryta.

139,4 Wie, co powiemy, zanim jeszcze to powiemy. Przyszłość, tak samo jak przeszłość i teraźniejszość, jest przed Nim całkowicie otwarta.

139,5 „I nie ma stworzenia, które by się mogło ukryć przed nim, przeciwnie, wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę" (Hbr 4,13). A ponieważ Jego wiedza na nasz temat jest tak nieskończenie doskonała, może nas strzec **z tyłu i z przodu**. Zawsze **kładzie** na nas swoją **rękę** w geście ochrony.

139,6 Boża nieskończona **wiedza** wykracza poza ludzkie pojęcie. Nasze umysły nie są w stanie rozkodować tego pojęcia. Jest to dla nas rzecz **zbyt** wzniosła. Gdy jednak dochodzimy do granic naszego zrozumienia, skąd nie potrafimy już zrobić ani kroku, nadal możemy pokłonić się i uwielbiać wielkość Jego wiedzy.

139,7–8 Bóg jest nie tylko wszechwiedzący, jest *też wszechobecny*. W tym samym czasie jest na każdym miejscu. Niemniej jednak wszechobecność Boga to nie to samo, co panteizm. Według tej nauki stworzenie *jest* Bogiem. Biblia natomiast uczy, że Bóg jest osobą oddzieloną i różną od swojego stworzenia. Czy jest jakieś miejsce, **dokąd** człowiek może umknąć przed Świętym **Duchem** Bożym? Czy jest jakieś miejsce, gdzie może ukryć się przed **obliczem** Pana? Przypuśćmy, że człowiek byłby w stanie **wstąpić do nieba**. Czy mógłby tam uniknąć spotkania z Bogiem? Oczywiście, że nie; niebiosa to tron Boga (Mt 5,34). Nawet gdyby przygotował sobie **posłanie** w Szeolu, stanie bezcielesności, nawet **tam** znajdzie Pana.

139,9–10 „**Gdybym wziął skrzydła rannej zorzy I chciał spocząć na krańcu morza, nawet tam prowadziłaby mnie ręka twoja, Dosięgłaby mnie prawica twoja**". **Skrzydła rannej zorzy** to nawiązanie do **rannych** promieni słońca, które przemierzają niebo ze wschodu na zachód z prędkością 300 000 km na sekundę. Nawet gdybyśmy z prędkością światła polecieli w jakiś odległy zakątek wszechświata, Pan czekałby tam na nas, żeby nas prowadzić i podtrzymywać.

Tak się składa, że wersety dziewiąty i dziesiąty świetnie pasują do ery samolotów odrzutowych, w której żyjemy. Nigdy nie zapomnę, jak Pan przemówił do mnie przez ten werset, kiedy w 1969 roku miałem wyruszyć w dłuższą podróż misyjną. Wiele samolotów odrzutowych, którymi wówczas latałem, było jak skrzydła poranka, zabierając mnie na **krańce** ziemi. Zawsze jednak, niezależnie od prędkości i odległości, miałem poczucie obecności i ochrony Pana. Zastosuj tę obietnicę do siebie i podziel się nią z przyjaciółmi, którzy podróżują samolotami.

139,11–12 Gdyby ktoś chciał **ukryć** się **przed** Bogiem w **ciemności**, miałby złudną nadzieję. **Noc** nie jest w stanie odciąć nas od obecności Pana. **Ciemność** nie jest dla Niego ciemna. „**Noc jest jasna jak dzień, ciemność jest dla ciebie jak światło**".

Przed Bogiem po prostu nie da się uciec. Tak jak powiedział Pascal: „Jego środek jest wszędzie, a obwód nigdzie".

139,13–14 Tyle jeśli chodzi o Bożą wszechobecność. Dawid przechodzi następnie do Jego *mocy i umiejętności*. Szczególna faza, którą obiera sobie, aby obserwować Bożą wszechmoc, to cudowny rozwój dziecka w łonie matki. W drobinie wodnistego materiału mniejszego niż kropka nad tym „i" zaprogramowane są wszystkie przyszłe cechy dziecka – kolor skóry, oczu i włosów, kształt twarzy, wrodzone zdolności, które będzie posiadać. To, jakie dziecko to będzie pod względem fizycznym i umysłowym, zawarte jest w skoncentrowanej postaci w zapłodnionej komórce jajowej. Z niej rozwinie się:

…60 trylionów komórek, 150 tysięcy kilometrów włókien nerwowych, 90 tysięcy kilometrów naczyń rozprowadzających krew po organizmie, 250 kości, nie wspominając stawów, ścięgien i mięśni[99].

Dawid opisuje powstawanie płodu z niezrównaną delikatnością i pięknem. „**Ty ukształtowałeś moje wnętrzności, pokryłeś mnie w łonie mojej matki**" (NKJV). Tak, to Bóg **ukształtował** nasze **wnętrzności**, z których każda jest arcydziełem Bożej inżynierii. Weźmy na przykład mózg z jego umiejętnością rejestrowania faktów, dźwięków, zapachów, widoków, dotyku, bólu, zdolnością przypominania, mocą obliczeniową, nieskończoną wydawałoby się biegłością w podejmowaniu decyzji i rozwiązywaniu problemów.

I to Bóg splótł nas w **łonie** naszej **matki**. To świetny opis powstania cudownego splotu mięśni,

ścięgien, nerwów, naczyń krwionośnych i kości, które składają się na ludzkie ciało.

Dawid nie wytrzymuje i zaczyna **wysławiać** Pana. Gdy rozmyśla o człowieku, koronie Bożego stworzenia, może tylko wyznać, że **cudownie** go **stworzył**. Im bardziej zastanawiamy się nad cudami ludzkiego ciała, jego uporządkowaniem, złożonością, pięknem, odruchami oraz czynnikami dziedzicznymi, tym bardziej zastanawia nas to, jak ktoś wykształcony w dziedzinie nauk przyrodniczych może nie wierzyć w nieskończonego Stwórcę.

139,15 Psalmista jeszcze raz wraca do czasu, gdy jego ciało było kształtowane w łonie matki. Zwróćmy uwagę, że używa zaimków osobowych w odniesieniu do zarodka albo płodu. Według poglądu biblijnego osobowość istnieje przed narodzinami, toteż aborcja, za wyjątkiem sytuacji skrajnych z medycznego punktu widzenia, jest zabójstwem.

Dawid był świadomy, że Bóg znał go na wylot i to od początku. Żadna **kość** Dawida nie była **ukryta przed** Bogiem, gdy Dawid **powstawał w ukryciu** i był **tkany w głębinach ziemi**. Nie może to znaczyć pod powierzchnią ziemi, ponieważ nikt tam nie powstaje. W tym kontekście może to oznaczać wyłącznie „w łonie matki". Podobne wyrażenie znajdujemy w Efezjan 4,9, gdzie czytamy o Chrystusie zstępującym *do podziemi*. I tym razem, zgodnie z kontekstem, odnosi się to do Jego przyjścia na świat przez komorę dziewiczego łona. Chodzi o Jego wcielenie.

139,16 Kiedy psalmista mówi o swojej **nieukształtowanej substancji** (NKJV), używa słowa, które oznacza coś zwiniętego albo zrolowanego. Barnes i inni uważają, że jest to najtrafniejsze określenie zarodka albo płodu, „gdzie wszystkie członki ciała są jeszcze złożone, nierozwinięte, zanim przyjmą swoje konkretne kształty i proporcje". Nawet na tym początkowym etapie jego istnienia Boże **oczy** przyglądały się słodkiemu piewcy Izraela.

A **w** Bożej **księdze** zapisane były **wszystkie dni** życia Dawida jeszcze na długo zanim nastąpiła ta historyczna chwila, którą obwieścił światu swoim pierwszym zdrowym krzykiem.

139,17–18a Psalmista rozmyśla o szczegółowym Bożym planowaniu jego ducha, duszy i ciała. **Jak niezgłębione są** Jego **myśli** – troska o każdy detal. Andrew Ivy mówi: „Każda bez wyjątku komórka 'zna' swoje miejsce w realizacji zadań całego ciała".

139,18b „**Kiedy się budzę, wciąż jestem przy Tobie**" (PE). Wydaje mi się, że psalmista ma tu na myśli moment swoich narodzin. W poprzednich wersetach (13–18a) podkreślał Bożą bliskość podczas dziewięciu miesięcy przed narodzinami. Ale nawet kiedy się urodził, obraz się nie zmienił – Pan w dalszym ciągu jest z nim jako jego Obrońca, Przewodnik i podtrzymujący jego życie. Używa on obrazu „budzenia się" na określenie narodzin, tak samo jak my mówimy o „ujrzeniu światła dziennego".

139,19–22 Rozważywszy Bożą *wszechwiedzę*, *wszechobecność* i *wszechmoc*, psalmista rozmyśla o małych ludziach, którzy ważą się zwracać przeciwko niemu i podsumowuje, że ich kara jest zasłużona. Niewątpliwie pojawią się osoby, które, przyglądając się modlitwie Dawida z wersetów 19–22, zmarszczą brwi i stwierdzą, że nieco odbiega ona od chrześcijańskiej wymowy. Zaoponują one, że opinie Dawida są bardzo osądzające i nie współgrają z Bożą miłością. Moim zdaniem mamy tendencję do nieproporcjonalnego eksponowania Bożej miłości w stosunku do Jego świętości i sprawiedliwości. To *prawda*, że Bóg jest miłością, ale to nie *cała* prawda. To tylko *jeden* z Jego atrybutów. Miłość ta nie może się przejawiać kosztem żadnej z pozostałych cech. Co więcej, fakt, że Bóg jest miłością, nie oznacza, że nie jest zdolny do nienawiści: „Nienawidzi tego, kto kocha bezprawie" (Ps 11,5), nienawidzi złoczyńców (Ps 5,5), nienawidzi butnych oczu, kłamliwego języka, rąk, które przelewają krew niewinną, serca, które knuje złe myśli, nóg, które śpieszą do złego, fałszywego świadka i człowieka, który sieje niezgodę między braćmi (Prz 6,16–19).

Edward J. Young przypomina nam:

> Zanim potępimy Dawida za tę modlitwę, warto uzmysłowić sobie, że sami modlimy się o to samo, zawsze kiedy wypowiadamy słowa Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje"[100].

Przyjście Królestwa Chrystusa poprzedzi zniszczenie Jego wrogów, więc modlitwa o jedno, to automatycznie modlitwa o drugie. Dawid bez wstydu pragnie czasu, kiedy Bóg zabije nieprawych, a ludzie, którzy przelewają krew, na zawsze skończą znęcać się nad innymi (w. 19). To ludzie, którzy z wielką przewrotnością znieważają Pana Boga i podnoszą się przeciwko Niemu ze swoimi złymi zamiarami.

Nienawiść do tych ludzi nie była w przypadku Dawida kwestią osobistej wściekłości. Nienawidził ich dlatego, że oni nienawidzili Boga i buntowali się przeciw Najwyższemu. To jego gorliwość o honor Pana sprawiła, że **nienawidził ich całą duszą** i uznawał ich za własnych **wrogów**. Przypomina nam w tym Pana Jezusa, którego gorliwość o dom Ojca kazała Mu wypędzić z niego wymieniających pieniądze. „Struny harfy Dawida, to struny serca Jezusa". Young wyjaśnia:

Dawid nienawidził, ale jego nienawiść była jak nienawiść Boża: nie wynikała ona ze złych emocji, ale z całkowicie szczerego i gorącego pragnienia, aby realizowały się cele Boga, a nieprawość wyginęła. Gdyby Dawid nie nienawidził, pragnąłby powodzenia zła i upadku samego Boga. Dobrze jest o tym pamiętać, gdy zastanawiamy się nad naturą gniewu Dawida[101].

139,23–24 Psalm ten kończy się wieczną modlitwą, która stosuje się do całego ludu Bożego; modlitwą, która nigdy nie zginie, tak długo, jak długo na ziemi będą grzeszący święci. Psalmista prosi Pana, żeby dokładnie **zbadał** i **poznał serce**, zbadał i **poznał myśli** albo troski. Prosi, żeby ukazał każdą **drogę zagłady**, by można było ją wyznać i porzucić. Wreszcie prosi też, żeby Bóg **prowadził** go **drogą odwieczną**.

Nie jest to wyzwanie rzucane przez osobę obstającą przy swojej niewinności albo sprawiedliwości. Jest to wyznanie kogoś, kto przebywał w obecności Pana i jest przekonany o swojej grzeszności. Zdaje sobie sprawę, że nie jest świadomy wszystkich swoich win, więc chciałby, żeby Pan wskazał mu je, tak by mógł się nimi zająć.

Psalm 140: Z rąk nieprawych

140,2–4 Dawid (NKJV) zaczyna od modlitwy o ratunek przed atakami wroga na jego dobre imię. **Źli ludzie** oczerniali go, a **ludzie okrutni** knuli okropne plany przeciwko niemu. Nie byli zadowoleni, jeśli nie wszczęli jakiegoś **sporu**. Naostrzyli swoje **języki**, a spod **ich warg** spływała trucizna.

140,5–6 Ale psalmista potrzebował też ochrony przed zasadzkami wroga. Ci **bezbożnicy** byli mistrzami w sztuce rozkładania sideł. Zastawiali pułapki, w które miał wpaść. Na jego drogach ukrywali miny. **Rozciągali sieci**, próbując go w nie wplątać. Cały czas nęcili przynętami.

140,7–9 Poza tym potrzebował też ochrony przed zakusami na jego życie. Z tego powodu zbliża się do Boga:

w oddaniu: „**Tyś Bóg mój!**",
w prośbie: „**Wysłuchaj, Panie, głosu błagania mego!**",
w poleganiu: „**O, Panie, Panie mój, mocy zbawienia mego**",
we wdzięczności: „**Ty osłaniasz** (jakby przyłbicą) **głowę moją w dzień walki**",
w modlitwie: „**Nie spełniaj, Panie, życzeń bezbożnika, nie daj, by zamysł jego się udał!**".

Ta ostatnia prośba oznacza: „Niech nie powiedzie mu się to, co chciał mi uczynić. Nie stwarzaj wrażenia, jakbyś był po jego stronie, nawet tylko dopuszczając wypełnienie się jego zamysłów". Wiemy, że Pan nigdy nie będzie pomagał ani wspierał żadnego zła, chodzi tu jednak o to, że już samo jego tolerowanie ktoś może odebrać jako pochwałę.

140,10–12 Następnie psalmista modli się, żeby wszystko obróciło się przeciwko bezbożnym, żeby przerażające rzeczy, które planowali dla niego, spadły na ich własne dumne głowy, żeby spadł na nich deszcz **ognistych węgli**, żeby zostali wtrąceni do lochów, z których nie ma możliwości ucieczki. Prosi, żeby **oszczerca** nie dostał ani piędzi ziemi w kraju oraz żeby **męża gwałtownego** bezzwłocznie dopadło nieszczęście.

140,13–14 Psalm kończy się cichą ufnością pokładaną w sprawiedliwym Panu. Cokolwiek się wydarzy, Dawid wie, że prawi zwyciężą, że **Pan** jest po stronie **biednych** i **ubogich**. **Sprawiedliwi** zawsze będą mieli powody, żeby dziękować Panu za pomoc. **Prawi będą mieszkać** przed Jego **obliczem** na wieki, a w świetle tego ich cierpienia to błahostki.

Psalm 141: Modlitwa jako wonność

141,1 Na początku tego psalmu **Dawid** (NKJV) modli się o przyjęcie i wysłuchanie. Gdy jego żałosna skarga wznosi się do nieba, prosi, żeby Pan szybko do niego przybył i uważnie słuchał.

141,2 Ten werset jest niesamowicie piękny. Dawid prosi, żeby jego **modlitwa** była dla Boga tak przyjemna i wonna jak **kadzidło** i żeby **podniesienie rąk** w modlitwie miało na Pana taki sam wpływ jak **ofiara wieczorna**.

141,3–4 Wtedy też przechodzi od ogólników do konkretów. Jego pierwszą troską jest to, żeby mógł zostać zachowany od społeczności z bezbożnymi zarówno w słowie, jak i w czynie. Prosi, żeby u jego **ust** stanęła **straż**, która nie pozwoli się wymknąć żadnemu złemu słowu, która będzie strzegła **drzwi** jego **warg** od wszystkich słów, które nie przynoszą chwały Panu. Dalej prosi o **serce**, które byłoby wolne od wszelkich pragnień współpracy z ludźmi zepsutymi w ich **niegodziwych** planach. Nie chce mieć udziału w tym, co osiągną, jakkolwiek atrakcyjne i kuszące by to było.

141,5 Ludzie rozsądni z radością witają wskazówki, krytykę i napomnienia ze strony pobożnych przyjaciół. Często nie zauważamy tak dokładnie win w sobie, jak widzimy je w innych. Tylko ci, którym naprawdę na nas zależy, będą chcieli pokazać nam nasze braki i „czarne plamy" na naszym charakterze. Jest to z ich strony **łaska**, którą powinniśmy cenić jak lekarstwo.

Bo nadal modlitwa moja skierowana jest przeciwko czynom niegodziwych (NKJV).

Ciągłość urywa się w tym miejscu, ale chyba chodzi o to, że Dawid nadal modli się, aby przestępcze plany niegodziwych ludzi wspomniane w wersecie czwartym się nie powiodły. Darby tłumaczy to zdanie: „bo moja modlitwa dotyczy również [ich] w ich nieszczęściach". W takim przypadku psalmista modli się o sytuacje, gdy jakieś problemy pojawią się w życiu tych, którzy teraz w dobroci go napominają. Niektórzy odbierają ten werset jako modlitwę za nieprzyjaciół w ich nieszczęściach, ale tego typu szlachetnej, chrześcijańskiej postawie zdaje się przeczyć werset dziesiąty.

141,6 Zrzuceni będą na stoki skał sędziowie ich I usłyszą, że słowa moje były łagodne.

Sędziowie odnoszą się tutaj chyba do przywódców tej mafii. Kiedy spotka ich nieunikniona zagłada, pozostali grzesznicy zdadzą sobie sprawę, że słowa Dawida były jednak prawdziwe.

141,7 Nasze **kości** są **rozrzucone** przy wejściu do grobu, jak wtedy, kiedy ktoś orze i rozbija grudy ziemi.

Temat zmienił się tutaj chyba z wrogów Izraela na samych Żydów. Ich prześladowania były jak orka. Teraz nie pozostało nic oprócz szkieletów, a Szeol czeka z otwartymi **ustami** (BG), aby pożreć ich **kości**. Przywodzi to na myśl wizję wyschniętych kości Ezechiela, która oczywiście odnosiła się do Izraela (Ez 37,1–14).

141,8–10 W ostatnich trzech wersetach psalmista modli się o wyzwolenie dla niego samego i odpłatę dla jego wrogów. Oczekuje wyłącznie **Pana**, **Bóg** jest jego jedyną nadzieją na schronienie i obronę. Dlatego prosi, żeby został uratowany przed dobrze zastawionymi pułapkami bezbożnych, a żeby oni sami w nie powpadali.

Psalm 142: Nikogo nie obchodzi

Teraz znajdujemy **Dawida** (NKJV) opuszczonego przez przyjaciół, szukającego schronienia w **jaskini**.

142,2–3 Modli się na głos – nawet jeśli jest sam. Prośby i wołania tego opuszczonego człowieka roznoszą się po jaskini. Wylewa **przed** Panem swoją **prośbę**. Nie gniewa się, ani nie żywi żadnej urazy, ale po prostu chce Mu opowiedzieć o swojej **niedoli** i smutku. Pocieszające jest dla niego to, że kiedy jego siła jest na wyczerpaniu, Jahwe wie, przez co przechodzi.

142,4–5 Jednym niezmiennym czynnikiem jego godnej pożałowania sytuacji jest zagrożenie ze strony wrogów. Zawsze zastawiają pułapki tam gdzie ma przechodzić. Gdy patrzy na prawo, na miejsce zwykle zajmowane przez wstawiennika i pomocnika, nie ma nikogo. Wszyscy wydają się niewrażliwi na jego potrzebę. Nikomu nie zależy na jego życiu. To naprawdę wstrząsające wołanie: „**Nikt się nie troszczy o mnie**". Okropne oskarżenie pod adresem samolubnego, bezosobowego społeczeństwa; a dzisiaj być może również pod adresem śpiącego Kościoła.

142,6–8 Ale kiedy nie ma schronienia ze strony człowieka, może zwrócić się do **Pana**, niezawodnej **nadziei** oraz błogosławionego **działu w krainie żyjących**. Dawid prosi więc, żeby Pan szybko przyszedł mu z pomocą, bo kończą się jego siły. Ci, którzy go ścigają, mają władzę, więc potrzebuje, żeby Pan przechylił szalę zwycięstwa na jego stronę. Kiedy Jahwe wyzwoli go z **więzienia** jego wygnania i utrapień, Dawid pokaże, jak bardzo jest Mu wdzięczny.

Poza tym również wierzący tłumnie zgromadzą się wokół niego, będą mu gratulować i dołączą do dziękczynienia za to, że Pan okazał mu taką dobroć. Jak mówi Clarke: „Ci, którzy nie są w stanie chronić nas w naszych troskach, mogą jednak uczestniczyć w naszych tryumfach"[102].

Psalm 143: Szerokie spektrum modlitwy

To zadziwiające, jak wiele tematów i nastrojów może obejmować psalm składający się z 12 wersetów. Mamy tu:

143,1 *Ogólną prośbę o wysłuchanie*. „**Słuchaj [...], usłysz [...], wysłuchaj**". Nie ma mowy o **ubóstwie** wypowiedzi, ale raczej przeciwnie, o jej bogactwie. Dawid prosi Boga, żeby **wysłuchał** go w swojej **wierności** (względem swoich obietnic) oraz **sprawiedliwości** (Ponieważ jest rzeczą właściwą, żeby bronił swojego bezbronnego sługi).

143,2 *Pokutę*. **Nie** chce, żeby Bóg dawał mu sprawiedliwość. To byłoby katastrofalne w skutkach. Wszyscy są grzesznikami. Nikt sam z siebie nie jest w stanie przejawiać doskonałej sprawiedliwości, której wymaga Bóg. Człowiek musi się więc zdać na łaskę Boga.

Kiedy przychodzimy do Niego jako grzesznicy nie zasługujący na łaskę, przyznając, że jesteśmy grzeszni i przyjmując Chrystusa jako naszego Zbawiciela od grzechu, Bóg przypisuje nam Jego sprawiedliwość i w Chrystusie nadajemy się do nieba.

143,3 *Poważny kryzys*. Sytuacja rysuje się w ciemnych barwach. **Nieprzyjaciel** niestrudzenie go ściga. Czuje się, jakby był przygwożdżony do **ziemi** (BT). Jego dręczyciele zmusili go do życia w samotności, **ciemności**, ukryciu, odcięciu od świata i zapomnieniu, jak ciała starożytnych w grobowcach.

143,4 *Desperację*. Obawia się, że niewiele już wytrzyma. Jego **duch** gotów już się poddać, a **serce** mu odrętwiało.

143,5 *Wspomnienie*. Wraca myślami do dni, kiedy Bóg dokonywał dla niego i dla narodu izraelskiego potężnych wybawień. Gdzie teraz są te chwile?

143,6 *Żarliwość*. Na szczerość i gorliwość jego modlitwy wskazują **ręce**, które **wyciąga** do Boga.

Intensywność. **Pragnie** Boga **jak** wysuszona, zmęczona ziemia odświeżającego deszczu.

143,7 *Pilność*. **Pan** musi pospieszyć mu z pomocą, bo jest pewien, że już dłużej nie wytrzyma.

Prośba o przychylność. Ukrycie Bożego **oblicza** czy to w gniewie, czy w obojętności, byłoby równoznaczne ze śmiercią.

143,8 *Błaganie o **łaskę***. Pragnie wkrótce usłyszeć jak Bóg kieruje do niego słowa niezachwianej miłości. „**O świcie**" oznacza albo wcześnie, albo bezzwłocznie.

Modlitwa o prowadzenie. Ktoś powiedział, że jest to werset, który każdy mógłby przyjąć za swoje życiowe motto: „**Wskaż mi drogę, którą mam iść, Bo ku tobie podnoszę duszę moją**". Boże prowadzenie to coś, bez czego sobie nie poradzimy. Po prostu nie znamy **drogi**, którą powinniśmy pójść; nie wiemy, co byłoby dla nas najlepsze.

143,9 *Prośba o wyzwolenie*. Zagrożenie ze strony **nieprzyjaciół** powoduje, że Dawid woła do Pana, prosząc o wyzwolenie i ulgę. Szukając ochrony, nie polegał na nikim innym i ta wyłączność stanowi podstawę jego błagania.

143,10 *Apel o kierownictwo*. Psalmista pragnął nie tylko Bożej woli (w. 8b), ale także serca, które byłoby wyćwiczone w wypełnianiu tej **woli**. W końcu Bóg jest jego **Bogiem**, a cóż bardziej odpowiedniego dla stworzenia niż okazywać posłuszeństwo swemu Stwórcy?

Modlitwa o równą drogę. Każdy przechodzi w życiu wyżyny i doliny, ale nie każda droga jest tak kamienista jak Dawida. Jego pragnieniem jest, żeby **dobry Duch** Pana **prowadził** go po łagodniejszych terenach, wolnych od ekstremalnych niebezpieczeństw, na które wystawione było dotąd jego życie.

143,11 *Prośba o zachowanie*. Łącząc swoją wytrwałość z Bożą chwałą („**Dla imienia swego**"), psalmista pociąga za jedną z najbardziej skutecznych dźwigni poruszających ręką i sercem Wszechmocy. W ten sam sposób powołuje się na **sprawiedliwość** Boga jako powód, dlaczego powinien Go uwolnić z **niedoli**. To potężna modlitwa.

143,12 *Zemsta na wrogach*. Wreszcie, prosi, żeby Bóg wyszukał i zniszczył jego **nieprzyjaciół** w ramach swojej **łaski**. Jeżeli zniszczenie i **łaska** wydają się nam nie do pogodzenia, powinniśmy pamiętać, że:

> …zniszczenie nieprawych jest łaską dla wszechświata, tak samo jak aresztowanie złodzieja jest łaską dla społeczeństwa czy dla ludzkości; tak jak każde więzienie jest zarówno przejawem dobroci, jak i sprawiedliwości: dobroci dla społeczeństwa w ogóle, a sprawiedliwości dla przestępców[103].

Ostatni apel Dawida oparty jest na tym, że jest on **sługą** Jahwe. Jest po stronie Pana. Służy Mu. Wydaje mu się, że będzie mógł nadal to robić tylko wówczas, gdy jego wrogowie zostaną usunięci.

Psalm 144: Szczęśliwy lud

Choć psalm ten składa się w większości z fragmentów innych psalmów, nie są one zestawione przypadkowo. Występuje tu zauważalna ciągłość.

144,1–2 Najpierw **Dawid** (NKJV) sławi Boga jako wszystko, czego potrzebuje w bojach życia. To Pan udziela mu umiejętności i zręczności w jego konfrontacjach z wrogiem. **Pan** jest jego **skałą**, jego **łaską**, **twierdzą**, **obroną, wybawcą, tarczą, ucieczką** i zwycięstwem. Czego jeszcze można pragnąć?

144,3–4 W świetle Bożej wielkości, **człowiek** jest praktycznie niczym. To cud, że Bóg w ogóle go zauważa. Jest przemijający jak **oddech** w chłodny dzień, ulotny jak **cień, co mija**. Odnosi się to do całej ludzkości, ale możliwe, że Dawid ma tu szczególnie na myśli swoich przeciwników.

144,5–8 Z tego wynika modlitwa o to, żeby niezwyciężony Bóg wyruszył przeciw jego mizernym wrogom. Ale jak opisać nadejście niewidzialnego Boga? Jedyny sposób to zarysować jedną z tych majestatycznych teofanii, w których cała natura drży, a wszechświat trzęsie się w posadach. **Niebiosa nachylają** się, gdy **zstępuje** Bóg. Dotyka **gór**, a przeradzają się w dymiące wulkany. **Błyskawica** rozdziera niebo jak **strzała** Wszechmocnego. Wówczas, gdy wróg jest już całkowicie zdezorientowany i odepchnięty, Bóg sięga i ratuje Dawida spośród szalejących fal problemów. Wyrywa go z **ręki** najeźdźców, którzy są niepoprawnymi kłamcami, podnoszącymi **prawicę**, by kłamać, a nie po to, żeby potwierdzić, że mówią prawdę.

144,9–11 Z powodu swojego wyzwolenia psalmista **zaśpiewa** Panu **nową pieśń**. Na swojej dziesięciostrunnej **harfie** będzie sławił Tego, który uratował go od **srogiego miecza** tych obcych wrogów, niezmiennych kłamców, którzy kłamią nawet pod przysięgą.

144,12 Kiedy król zostanie uratowany od tych wywrotowców, w jego królestwie zapanują opisane tutaj doskonałe warunki. Właściwie to warunki te nie wystąpią w pełni dopóki nie przyjdzie Pan Jezus, nie stłumi wszelkich buntów i nie rozpocznie swojego tysiącletniego panowania.

Pierwsze w kolejności będzie błogosławieństwo żywotności rodziny. **Synowie** będą zdrowi, krzepcy i piękni jak mocne rośliny. Dziewczęta będą piękne jak rzeźbione **kolumny świątyni**.

144,13–15 Poza tym będzie też wielka płodność ziemi. Stodoły i **spichlerze** będą pełne **wszelkiego** rodzaju ziarna i innych płodów rolnych. **Owce** będą się rozmnażać, tak że wkrótce na polach będą stada składające się z **tysięcy**. Trzody będą rodzić tylko zdrowe młode, choć zdanie to może też oznaczać, że na **bydło** wkładane będą wielkie ciężary. Wyrażenia: „**bez szkód i strat**" oraz „**nie będzie narzekań na naszych ulicach**" mogą oznaczać, że kraj będzie wolny od najeźdźców, że nie będzie wymuszonej migracji na wygnanie ani żadnych głośnych demonstracji na **ulicach**.

Jest to obraz niezrównanego szczęścia, szczęścia, które jest udziałem **ludu** uznającego Jahwe za swojego **Boga**.

Psalm 145: Brakujące nun

„Psalm pochwalny" Dawida to akrostych, w którym każdy werset zaczyna się od kolejnej litery alfabetu hebrajskiego. Jednak w tradycyjnym (masoreckim) tekście hebrajskim między wersetami 13 i 14 brakuje litery *nun* odpowiadającej naszemu „n". Starożytne wersje greckie, syryjskie i łacińskie dodają:

„Pan jest wierny we wszystkich słowach swoich i łaskawy we wszystkich swych dziełach".

W XX wieku ta sama linijka – z brakującym *nun* – została odnaleziona w języku hebrajskim w zwojach znad Morza Martwego.

145,1–3 Tematem tego psalmu jest wielkość Pana. Psalmistę pochłania święta determinacja, by **wywyższać, błogosławić** i **wysławiać** swojego **Boga** i **Króla** zarówno w czasie (**co dzień**), jak i w wieczności (**na wieki**). Tematem przewodnim niekończącej się pieśni będzie to, że Bóg jest **wielki**, że Jego wielkość godna jest wielkiej chwały i nieograniczona w swoich rozmiarach.

145,4 Dzieła i **potęga** Boga będą wysławiane z **pokolenia** w **pokolenie**. Pieśń ta nigdy nie ustanie.

145,5 Sam psalmista będzie z wdzięcznością **rozważać wspaniałą świetność** (NKJV) Bożego **majestatu** objawioną w Jego **cudownych sprawach** dotyczących wybawienia.

145,6 Ludzie **będą** przypominać moc **strasznych dzieł** sądu, a Dawid nie przestanie **opowiadać** o **wielkości** Pana.

145,7 Na każdym miejscu z wielkim entuzjazmem ludzie będą świadczyć o **wielkiej dobroci** Pana. A wielkość Jego **sprawiedliwości** będzie tematem radosnej pieśni.

145,8 Wielkość Pana rozciąga się na Jego łaskę i to, iż jest **miłosierny**. On jest wielki w powściągliwości i **pełen łaski**.

145,9–10 Jego dobroć dociera do **wszystkich**, bez rozróżniania, a współczucie do **wszystkich** Jego stworzeń bez wyjątku.

Wszystkie Jego **dzieła**, choć bezgłośnie, składają Mu jednak dziękczynienie. Samo ich istnienie dowodzi Jego mądrości i mocy. **A** Jego **wierni** włączają się w to błogosławienie Go za Jego nieskończoną doskonałość.

145,11–13 Wielkie jest także Jego **Królestwo**. Do Niego należy **chwała** i **potęga**. Jego własny lud opowiada reszcie ludzkości o wielkości Jego uczynków oraz o świetności i doskonałości Jego rządów. **Królestwo** to jest **wieczne**, trwające **przez wszystkie pokolenia**.

145,14 Pan okazuje swoją wielkość, zachowując tych, którzy są **zgnębieni** ciężarami życia i **podnosi** tych, którzy upadli pod brzemieniem nacisków i problemów.

145,15–16 Wielkie jest też Jego zaopatrywanie. Wszystkie stworzenia spoglądają na Niego w ufności i wyczekiwaniu, a On zapewnia im **pokarm** tak, jak go potrzebują – wspaniałe dzieło organizacji wzrostu, przygotowania i dystrybucji. Wysiłkiem równym otwarciu **ręki** karmi niezliczone stworzenia w całym wszechświecie. Co to za wielki Bóg!

145,17 Jest wielki w swojej sprawiedliwości i dobroci. Nie robi nic złego ani bezlitosnego. Tylko w Bogu cechy te łączą się w doskonałości.

145,18 Jest wielki w swoim uniżeniu i dostępności – zawsze **bliski** tym, którzy szczerze Go szukają.

145,19 Jest wielki w swoim zbawieniu. Nikt, kto przychodzi do Niego w skrusze i wierze, nie jest odsyłany z pustymi rękoma.

145,20 Jest wielki w trosce o tych, **którzy Go miłują**. Zachęca ich, żeby zrzucili na Niego wszystkie swoje troski.

Wreszcie, jest wielki w swoim gniewie. Ostatecznie **wszyscy bezbożni** zostaną wyniszczeni.

145,21 Dawid postanowił: Będzie **głosił chwałę** tak wielkiego Boga **na wieki wieków** i wszystkich nawołuje, żeby robili to samo.

W odpowiedzi na jego nawoływanie chciałbym coś powiedzieć na temat brakującego *nun*: Gdy cały wszechświat uwielbia Pana, czy chcesz być tą brakującą częścią?

Psalm 146: Chwała Boga Jakuba

146,1 Pierwszy werset zawiera dwa zdania w trybie rozkazującym, za pomocą których psalmista wzywa siebie, by **chwalił Pana**.

146,2 W drugim znajdują się dwa zdania oznajmujące, stanowiące odpowiedź na tamte nakazy: „**Chwalić będę Pana, pókim żyw, Śpiewać będę Bogu memu, dopóki żyć będę**". To wspaniały dialog między człowiekiem a jego duszą.

146,3–4 Reszta psalmu wyjaśnia, dlaczego to Bóg, a nie człowiek, zasługuje na nasze pełne zaufanie i zwierzenia. Nie potrzeba dużo czasu, żeby większość z nas nauczyła się **nie pokładać ufności w ludziach** – nawet w **książętach**, których generalnie uważa się za kogoś lepszego. Najlepsi z ludzi to w najlepszym wypadku ludzie. Nie są w stanie wybawić siebie samych, a co dopiero innych. Kiedy serce człowieka przestaje bić, umiera, zostaje pochowany, a jego ciało **wraca** do prochu. Wszystkie jego niesamowite **zamysły giną**. Moglibyśmy powiedzieć, że człowiek jest zawodny, bezsilny, śmiertelny i przemijający.

146,5 Sposobem na osiągnięcie szczęścia, pomocy i nadziei jest poleganie na **Bogu Jakuba**, czyli Bogu tych, którzy sobie nie zasłużyli. Oto kilka powodów, dlaczego On jest godny pełni naszego zaufania.

146,6 *Wszechmocny Stwórca*. On **uczynił** niebiosa, **ziemię**, **morze** i wszystkie stworzenia we wszechświecie. Jeżeli potrafił zrobić to, czego zrobić nie może?

Można na Nim polegać. **Dochowuje wierności na wieki**. Nie jest możliwe, żeby skłamał albo wycofał dane słowo. Dlatego zaufanie Jemu nie jest obarczone żadnym ryzykiem. On nie może zawieść.

146,7 *Obrońca bezradnych*. On pilnuje tego, żeby sprawiedliwi spotkali się z odpłatą, żeby to ich zdanie ostatecznie zatryumfowało. Fale mogą się wydawać przeciwne, ale przypływ jest zdecydowanie po ich stronie.

Zaopatrujący. On **daje chleb głodnym**, zarówno w sensie fizycznym, jak i duchowym. Wprowadza nas do swojej jadalni i jakiż stół przed nami zastawia!

Uwalniający. On wyswobadza zniewolonych – spod ludzkiego ucisku, z łańcuchów grzechu, z rąk świata, niewoli diabła i samolubnego życia.

146,8 *Dający wzrok*. **Pan otwiera oczy ślepych**. Niektórzy są **ślepi** fizycznie, inni umysłowo i duchowo; niektórzy od urodzenia, inni w wyniku wypadku, a jeszcze inni z wyboru. Ale żaden z tych przypadków nie jest dla Niego zbyt trudny.

Podnoszący. On podnosi słaniającego się ducha tych, którzy są **zgnębieni** przez brzemię zmartwień, utrapień, problemów i smutków.

Kochający dobrych ludzi. Barnes pisze: „To charakterystyczna cecha Boga i podstawa do uwielbienia, że kocha On ludzi posłusznych prawu, którzy czynią to, co właściwe".

146,9 *Obrońca wygnańców*. On jest zainteresowany dobrem **przychodniów**, wędrowców i wygnańców. Pielgrzymi znajdują w Jahwe prawdziwego sojusznika.

Przyjaciel posępnych. Podtrzymuje On **sieroty** i **wdowy**, a także wszystkich innych, którzy nie mają pomocników w ludziach.

Sędzia zła. On niweczy najlepiej przemyślane plany niegodziwych i sprawia, że **droga bezbożnych** kończy się zagładą.

146,10 *Wieczny Król*. Przeciwieństwem ludzkiego przemijania jest wieczność Boga. **Pan jest królem na wieki po wszystkie pokolenia. Alleluja**!

Czy nie cieszysz się, że Go znasz?

Psalm 147: Jerozolima odnowiona – Chwała Bogu!

Przyjmuje się, że psalm ten świętuje odbudowę Jerozolimy po niewoli babilońskiej. Jeżeli jednak był on odpowiedni na tamtą okazję, będzie miał jeszcze pełniejsze znaczenie, kiedy Król powróci i ostatecznie przywróci miastu i narodowi ich powodzenie.

Myśl tego psalmu rozwija się następująco:

Zasadność uwielbienia (w. 1)
Za odnowę Izraela (ww. 2–6),
Za Bożą opatrzność w naturze (ww. 7–9),
Za Jego upodobanie w rzeczach duchowych, a nie cielesnych (ww. 10–11),
Za Jego dobroć względem Jerozolimy (ww. 12–14),
Za kontrolę nad żywiołami (ww. 15–18),
Za szczególną przychylność okazywaną Izraelowi (ww. 19–20).

147,1 Odnowiona natura człowieka na zasadzie odruchu podpowiada mu, że **dobrze jest chwalić Pana**. Jest to nie tylko rzecz **wdzięczna**, ale też najbardziej na miejscu.

147,2–4 On jest Bogiem odnowy. Tutaj odbiera sobie chwałę za odbudowę **Jeruzalem** i ponowne zgromadzenie emigrantów z niewoli. Fakt, że jakiś naród albo osoba zawiodły, nie oznacza jeszcze, że Bóg z nimi skończył. W swojej łaskawej służbie odnawiania **uzdrawia tych, których serce jest złamane i zawiązuje ich rany**. A ponieważ liczy On **gwiazdy** i każdej z **nich nadaje imię**, musi liczyć też swój lud i wszystkich, którzy do niego należą znać osobiście i bardzo dobrze.

Połączenie łagodnego Bożego współczucia z Jego nieskończoną wiedzą w wersetach trzecim i czwartym tak poruszyło Archibalda G. Browna, że napisał:

> O Duchu Święty, z głębokim uniżeniem ważymy się powiedzieć, że nigdy nie postawiłeś obok siebie dwóch wspanialszych stwierdzeń niż te: „Uzdrawia tych, których serce jest złamane i wyznacza liczbę gwiazd"[104].

Jedną ręką ujmując serca złamane,
Drugą na gwieździe trzymając,
Ogląda Bóg światy nieznane,
A one tuż obok się zdają.

– M. P. Ferguson

147,5–6 On jest **wielkim** Panem, **potężnym w mocy**, **niezmierzonym** w **mądrości**. On odżywia i odświeża uciśnionych, a ich **bezbożnych** ciemiężycieli **poniża**.

147,7–9 Bogu należy też dziękować i sławić Go za opatrzność przejawiającą się w naturze. Powinniśmy **śpiewać** Mu z wdzięczności za **obłoki** rozpostarte na **niebiosach**. Powinniśmy Mu grać za **deszcz** i wszystko to, co oznacza on dla **ziemi**. Powinniśmy sławić Go za **trawę**, która okrywa pagórki. Można by pisać książki na temat istotnych ról, jakie odgrywają **obłoki**, **deszcz** i **trawa**.

Choć jest tak wielki, troszczy się jednak o to, żeby dzikie zwierzęta otrzymały swój **pokarm** i odpowiada na płaczliwe krakanie **młodych kruków**.

147,10–11 Powinno się Go sławić za to, że jako nadrzędne traktuje to, co duchowe. Nie robią na Nim wrażenia konie pułku kawalerii ani silne, muskularne **golenie** żołnierzy piechoty. Albo, zmieniając obraz, nie znajduje On przyjemności w ścigających się koniach ani w sportowcach biorących udział w Igrzyskach Olimpijskich. Ale **Pan** ma upodobanie w **tych**, którzy okazują Mu szacunek i **ufają Jego łasce**.

147,12–14 Dalej, należy Go czcić za dobroć dla **Jeruzalem**. Na myśl przychodzą tutaj cztery różne błogosławieństwa.

Bezpieczeństwo mieszkańców – On czyni silne zasuwy, które zabezpieczają **bramy** miejskie.

Szczęście rodzinne – Mieszkańcy mają szczęśliwe, pełne życie.

Spokój w państwie – **On zapewnia pokój** wzdłuż granic.

Pomyślność w rolnictwie – On nasyca ludzi **najlepszym** pożywieniem.

147,15–18 Wychwalając Jahwe, nie powinniśmy zapominać o Jego władzy nad żywiołami. Kiedy **posyła** On **swój rozkaz**, zachowują się one odpowiednio do tego. Ziemia pokrywa się **śniegiem** jakby wełnianym kocem. Okurza wszystko **szronem**, który wygląda jak biały **popiół**. Kto jest tak odważny, aby nie szukać schronienia, gdy ziemię bombarduje **grad**? Wtedy wydaje kolejne rozkazy, a śnieg i lód topnieją. Południowy wiatr sprawia, że temperatura się podwyższa i rozpoczyna się wiosenna odwilż. Tak samo jest w sprawach ludzkich, że po okresie ciemnej, chłodnej zimy przychodzi ciepło i ożywienie wiosny.

147,19–20 Wreszcie, należy Go chwalić za szczególną przychylność dla **Izraela**. Tylko temu **narodowi** dał swoje prawa i przymierza. Żaden inny nie był tak uprzywilejowany. Poganie nie dostali Jego wskazań. Williams pisze:

> Wybór Izraela jako powiernika Jego Słowa oraz kanału komunikacji ze światem (ww. 19 i 20) wywołały zarówno u Mojżesza, jak i u Pawła podziw i uwielbienie (5M 4,8; Rz 3,2; 11,33)[105].

Psalm 148: Chór stworzenia

Widziałem i słyszałem wiele chórów, ale nigdy takiego jak ten. Składa się on z całego stworzenia – ożywionego i nieożywionego. Wszechświat jest natomiast sceną, na której on występuje, niekończącymi się rzędami krzeseł, nawa za nawą.

148,1–6 W najwyższej części znajdują się **aniołowie**, uwielbiający **Pana z niebios**, **zastępy** nieba śpiewające o chwale Jahwe. **Słońce, księżyc** i **gwiazdy** to kolejne piętro, ich głos to muzyka sfer. Najwyższe **niebiosa** i pełne wody obłoki śpiewają: „Chwała na wysokościach Bogu…”.. Wszyscy oddają cześć Bogu jako swojemu Stwórcy, Temu, który przemówił i powołał do istnienia światy. To On zapewnił swojemu stworzeniu trwałość i stabilność, obwarowując je pewnymi prawami i zasadami działania, które są niezmienne.

148,7–8 Jeszcze niżej znajdują się **potwory morskie** i tętniące życiem oceany. One również wyznają, że ręka, która je uczyniła, to ręka Boska. **Ogień, grad, śnieg, dym**, **gwałtowne** wiatry, które są na każdy Jego rozkaz, przypominają nam, że Jahwe kontroluje pory roku i pogodę, wykorzystując je do swoich celów.

148,9–10 Dalej mamy podnoszące swoje głowy w akcie adoracji **góry i wszystkie pagórki**. Są tam też **wszystkie drzewa**, zarówno te, które rodzą owoce, jak i te, które wykorzystuje się jako materiał budowlany. Podnoszą one swoje gałęzie, wywyższając Jego imię. Dzikie **zwierzęta** i zwierzęta domowe, **płazy** i ptaki – wszystko nuci o mądrości i mocy Pana.

148,11–12 Gdy dochodzimy do przednich rzędów, widzimy wspaniałe zgromadzenie ludzkości: **królów, książąt**, przedstawicieli rządu i cały prosty lud. Chłopcy i dziewczęta, **starcy razem z dziećmi** – wszyscy z odchylonymi głowami i ustami otwartymi w uwielbieniu Jahwe.

148,13–14 Zgromadzony chór sławi **imię Pana** jako **imię** nad wszelkie imię i Jego jako Tego, którego **chwała** jest najwyższa. Pieśń tego chóru ma też pewien konkretny temat: wysławia ona Pana za to, co uczynił dla **Izraela**. Podniósł **róg swojego ludu** (BG), czyli dał mu Mesjasza. Podczas powtórnego przyjścia da On swoim **wiernym** szczególny powód do

oddawania Mu **chwały**. **Synowie Izraela**, na przedzie chóru, stoją szczególnie blisko Niego. Przez odnowiony naród błogosławieństwo płynie do całego świata. To dlatego chór łączy się w jednym wielkim Alleluja – „**Chwała Panu**!".

Psalm 149: Uwielbienie Boga

Psalm ten składa się z dwóch części. W pierwszej (ww. 1–6a) święci śpiewają; w drugiej (ww. 6b–9) panują. Mowa o czasie, gdy Pan Jezus powraca na ziemię i zakłada swoje z dawna wyczekiwane Królestwo.

149,1–3 Nowa pieśń, którą śpiewa Izrael, to pieśń stworzenia, odkupienia i panowania. Raduje się on w Jahwe, który jest autorem ich naturalnego i duchowego stworzenia, a także ich wspaniałym Monarchą.

Wysławiają Go nie tylko pieśnią, ale też **tańcem** (BT). Co takiego? Wierzący tańczą? Tak, tańczą przed Panem w świętym i czystym zachwycie. **Taniec** jako wyraz prawdziwej duchowej radości i uwielbienia jest dopuszczalny. Jednak wykorzystywanie tego wersetu dla usprawiedliwiania tańca tak, jak wygląda on dzisiaj, to inna sprawa. Jest różnica pomiędzy używaniem tańca i jego nadużywaniem. Psalmista mówi tylko o wykorzystaniu usankcjonowanym przez Boga. Podobnie rzecz ma się z muzyką instrumentalną. Gdyby tamburyn i harfa miały emocje, same pragnęłyby grać dla Pana. Zbyt często jednak muszą się zniżać do poziomu uciech ciała. Ich właściwe użycie jest dobre, natomiast nadużycie to coś ohydnego.

149,4–6a Skąd całe to zamieszanie? Ta radosna muzyka? Ponieważ **Pan upodobał sobie** swój odnowiony **lud**. Wierną resztkę nagrodził On wieńcem zwycięstwa. Wielki ucisk się skończył; po deszczu nadszedł dzień przejaśnienia.

Lud ma wiele powodów do radowania się **chwałą**, która jest jego udziałem, ponieważ jest związany z Królem Chwały. Mają powody, żeby ich **wesoła** pieśń wstrząsała posady domów, gdy w ciągu dnia siedzą na tronach, a w nocy leżą na **posłaniu** (słowo „posłanie" w wersecie piątym może oznaczać i jedno, i drugie). Jak najbardziej na miejscu jest, żeby ich struny głosowe pełne były **uwielbienia** Boga.

149,6b–8 Jak łatwo zauważyć, w połowie wersetu szóstego następuje nagła zmiana. Od tej chwili aż do końca Izrael występuje w roli sędziów wymierzających sprawiedliwość. Może to być odniesienie do zniszczenia ich wrogów podczas powrotu Mesjasza. Sąd ten zostanie wykonany przez Pana, ale naród można w sensie figuratywnym ukazać jako posiadający w nim udział. Wydaje mi się jednak, że fragment ten odnosi się raczej do roli Izraela jako głowy narodów w tysiącletnim Królestwie. W okresie tym Pan Jezus będzie rządził laską żelazną (Obj 2,27). Apostołowie będą siedzieli na tronach, sądząc 12 plemion izraelskich (Mt 19,28). Izrael natomiast będzie miał udział w rządach nad poganami (Dn 7,22).

Święci będą trzymali w rękach **obosieczne** miecze, aby, kiedy to konieczne, **dokonywać pomsty** i **karać narody**. Buntowniczy **królowie** i ich **dostojnicy** będą związani **pętami** i żelaznymi **kajdanami**. Będą to rządy całkowitej sprawiedliwości i nienaginanego prawa.

149,9 Taka będzie uprzywilejowana rola Izraela w tym dniu – dopilnować, żeby wszelkie akty buntu i niesubordynacji były szybko tłumione.

Prawdą jest też, że **wierni** *NT* będą mieli udział w przyszłym panowaniu Chrystusa. Czytamy o tym w 1 Koryntian 6,2–3.

Psalm 150: Chwalmy Pana!

Dotarliśmy do wielkiego finału. Cóż bardziej odpowiedniego w takim miejscu niż krótkie, przenikające wezwanie stworzenia do odnalezienia swojego prawdziwego przeznaczenia w uwielbianiu Boga? Psalm ten odpowiada na cztery podstawowe pytania z dziedziny uwielbiania: gdzie?, za co?, jak? i kogo? uwielbiać.

Chwała Boga była celem stworzenia. Dlatego najważniejszym powodem istnienia człowieka jest uwielbianie. Precyzyjnie ujmuje to *Skrócony Katechizm*: „Podstawowym zadaniem człowieka jest uwielbiać Boga i wiecznie się Nim radować".

150,1 Ale *gdzie*? Powinniśmy **chwalić** Go w **Jego świątyni** oraz **na ogromnym nieboskłonie**, co oznacza po prostu *wszędzie* – na ziemi i w niebie. Nie ma takiego miejsca, w którym uwielbianie jest nie na miejscu.

150,2 *Za co?* Za **Jego potężne dzieła** według **Jego niezmierzonej wielkości**. Inaczej mówiąc, powinniśmy Go wielbić za to, co dla nas zrobił oraz to, kim jest. Ale nie tylko *za* Jego niezmierzoną wielkość, również *według* niezmierzonej wielkości. Brak entuzjazmu w przypominaniu sobie wspaniałości naszego Stwórcy i Odkupiciela to grzech.

150,3–5 *Jak?* Przy akompaniamencie orkiestry, w której skład wchodzi każdy instrument: **trąba** z jej bojowym głosem wezwania; **cytra** z jej przyjemnymi pasterskimi dźwiękami; łagodnie i słodko dźwięcząca **harfa**; radosny **bęben**, niepowstrzymany w akompaniamencie do **tańca** (BT), instrumenty strunowe wszelkiego rodzaju: wiolonczela, kontrabas, skrzypce, mandolina, gitara; chwytające każdą nutę i akord w świecie muzyki, aby oddać cześć Wielkiemu

Królowi; instrumenty dęte: flet, obój, klarnet, których nie może zabraknąć w tej filharmonicznej rozrzutności oraz błogosławione instrumenty perkusyjne, a w szczególności brzęczące, **głośne cymbały**, podkreślające pojawiające się co rusz, gromkie amen.

150,6 W ten sposób dochodzimy do ostatniego pytania: *Kogo*? Odpowiedź brzmi oczywiście: „**Niech wszystko, co żyje, chwali Pana!**". Połączony chór wszystkich głosów ziemi otrzymał znak, aby włączyć się w głośny, odwieczny okrzyk chwały dla Boga: *Alleluja!* **Chwalmy Pana!**

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Graham Scroggie, *Daily Notes of the Scripture Union*.

[2] (Wstęp) Albert Barnes, *Notes on the Book of Psalms*, t. 1, s. xix.

[3] (Wstęp) C. S. Lewis, *Reflections on the Psalms*, s. 10.

[4] (Wstęp) F. W. Grant, „Psalms", w: *The Numerical Bible*, t. 3, s. 10.

[5] (1,3) Słowo przetłumaczone jako „zasadzony" (*shâtűl*) oznacza dosłownie „przesadzony" (Koehler–Baumgartner, *Lexicon in Veteris Testament Libros*, s. 1015), co w doskonały sposób obrazuje osobę nowonarodzoną.

[6] (1,3) D. L. Moody, *Notes from My Bible*, s. 64.

[7] (2: Wstęp) W Dziejach 4,25–28 Piotr i Paweł powiązali Psalm 2 z odrzuceniem Chrystusa. To prawda, ze częściowo wypełnił się on, kiedy Herod, Poncjusz Piłat, poganie i lud izraelski zjednoczyli się, żeby zgładzić Chrystusa. Jednak na ostateczne wypełnienie trzeba jeszcze poczekać.

[8] (3,2–3) *International Standard Bible Encyclopedia*, t. 3, s. 2096.

[9] (4,2) Charles H. Spurgeon, cyt. w: „Choice Gleanings Calendar".

[10] (5: Wstęp) Koehler i Baumgartner przypuszczają, że *michtâm* może być związany z akadyjskim słowem oznaczającym „schronienie", „przykrycie" tym samym oznaczać „psalm przebłagania".

[11] (8,6) W hebrajskim mamy tutaj słowo *Elohim*.

[12] (9: Wstęp) Psalm dziesiąty skonstruowany jest na podstawie drugiej połowy alfabetu, stąd przekonanie niektórych badaczy, że te dwa psalmy stanowiły kiedyś całość.

[13] (10: Wstęp) Zob. poprzedni przypis.

[14] (14,1) Henry Bosch, *Our Daily Bread*.

[15] (14,1) Barnes, *Psalms*, t. 1, s. 114.

[16] (16,3) Brak danych bibliograficznych.

[17] (17,15) E. Bendor Samuel, *The Prophetic Character of Psalms*, s. 26.

[18] (19,4–5a) Immanuel Kant, *General History of Nature*, brak danych bibliograficznych.

[19] (19,8–10) Cyt. za: Alexander Wright, *Higher Criticism, Or Was David „The Sweet Psalmist of Israel"?*, s. 109.

[20] (19,12) Barnes, *Psalms*, t. 1, s. 175.

[21] (23: Wstęp) J. R. Littleproud, brak danych bibliograficznych.

[22] (24,9–10) F. B. Meyer, *F. B. Meyer on the Psalms*, s. 35.

[23] (25: Wstęp) Litera odpowiadająca „r" (*resz*) występuje w wersetach 18 i 19, choć w 18 powinno się pojawić „q" (*koph*).

[24] (26,12) J. C. Ryle, *Expository Thoughts on the Gospels, Luke*, t. 2, s. 239.

[25] (29,10–11) W. E. Vine, *Isaiah*, s. 205.

[26] (29,10–11) H. A. Ironside, *Studies on the Psalms*, s. 173.

[27] (31: Wstęp) Lewis, *Reflections*, s. 10.

[28] (32,8–9) Jay Adams, *Competent to Counsel*, s. 124.

[29] (34,9–10) Murdoch Campbell, *From Grace to Glory*, s. 66.

[30] (34,11) Niektórzy bibliści są przekonani, że werset ten powinien rozpoczynać się od: „ci, którzy odrzucają Pana", ale jego znaczenie pozostaje takie samo.

[31] (36,6) Albert Barnes, *The Bible Commentary, Psalms*, t. 1, s. 312.

[32] (36,6) Arthur W. Pink, *Atrybuty Boga*, s. 82.

[33] (36,8) John Brine, cyt. za: Arthur W. Pink, *Atrybuty Boga*, s. 128.

[34] (37,5–6) Barnes, *Psalms*, t. 1, s. 320.

[35] (37,28) F. W. Dixon, brak danych bibliograficznych.

[36] (50,1) Hebrajskie słowo (*eretz*) oznacza ziemię zarówno w sensie *planety,* jak i *kraju*.

[37] (50,8) Meyer, *Psalms*, s. 63.

[38] (52,10–11) Grant, „Psalms", t 3, s. 212.

[39] (53: Wstęp) W Psalmie 14 imię Jahwe pojawia się cztery razy, a Elohim trzy. Tutaj występuje tylko Elohim – siedem razy.

[40] (54,9) G. Campbell Morgan, *An Exposition of the Whole Bible*, s. 240.

[41] (58,9) W. Graham Scroggie, *Psalms*, s. 50.

[42] (58,10) A. Maclaren, cyt. za W. Graham Scroggie, *Psalms*, t. 2, s. 49.

[43] (58,11) Morgan, *Exposition*, s. 242.

[44] (60,11) Wydawcy NKJV pokazali, iż podzielają ten pogląd, kończąc werset dziesiąty cudzysłowem.

[45] (61,3) Na temat Mateusza 16,18 G. Campbell Morgan pisze: „Pamiętajmy, że zwracał się wówczas do Żydów. Jeśli zbadamy używanie tego słowa na kartach Biblii, przekonamy się, że nigdy nie zostało ono użyte w sensie symbolicznym w odniesieniu do człowieka, ale zawsze mówiło o Bogu. Toteż tutaj, w Cezarei Filipowej, Pan nie buduje swojego Kościoła na Piotrze. Jezus nie lekceważył znaczenia figur stylistycznych. Użył starej hebrajskiej ilustracji – skały, która zawsze symbolizowała Boga, i powiedział: „Na samym Bogu, Chrystusie, Synu Boga żywego, zbuduję mój Kościół". Być może jedyny wyjątek do stwierdzenia Morgana znajdujemy w 5M 32,31: „Gdyż nie jest jako nasza skała ich skała". Ale nawet tutaj „skała" odnosi się do bóstwa (choć do bóstwa fałszywego).

[46] (66,8–12) Williams, *Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 67.

[47] (67,7–8) Franz Delitzsch, „Psalms", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 12, s. 240.

[48] (68,12–15) Hebrajskie wyrażenie „zwiastuni pomyślnych nowin" występuje w liczbie mnogiej rodzaju żeńskiego.

[49] (68,25) Lewis *Reflections*, s. 45.

[50] (71: Wstęp) John G. Bellett, *Short Meditations on the Psalm*s, s. 76.

[51] (71,14–16) Williams, *Commentary*, s. 72.

[52] (81: Wstęp) Merrill F. Unger, *Unger's Bible Dictionary*, s. 350.

[53] (81,9–11) Gaebelein, *Psalms*, s. 316.

[54] (83,14–19) Morgan, *Exposition*, s. 252.

[55] (86,17) E. W. Bullinger, *The Companion Bible*, zał.. 32, s. 31.

[56] (86,17) Grant, „Psalms", t. 3, s. 330.

[57] (87: Wstęp) Teddy Kollek, Moshe Pearlman, *Jerusalem, A History of Forty Centuries*, s. 12.

[58] (87,6) Brak danych bibliograficznych.

[59] (87,6) Gaebelein, *Psalms*, s. 332.

[60] (88,12–13) *The New Bible Commentary*, s. 474.

[61] (88,14–19) Cyt. za: A. G. Clarke, *Analytical Studies in the Psalms*, s. 219.

[62] (93,5) Williams, *Student's Commentary*, s. 372.

[63] (94: Wstęp) Pink, *Atrybuty Boga*, ss. 131–132.

[64] (96,11–13) *Jehowa* to kombinacja powstała z dopasowania samogłosek imienia *Adonai* (Pan) do spółgłosek JHWH (lub YHWH). Natomiast *Jahwe* to prawdopodobnie oryginalna wymowa tego imienia. Ze strachu przed zbezczeszczeniem imienia Bożego Żydzi mówili słowo Pan (*Adonai*) za każdym razem, gdy w tekście pojawiały się święte litery JHWH. Warto zauważyć, że pierwsze litery hebrajskich wyrazów rozpoczynających pierwsze cztery słowa w wersecie 11 układają się w osobiste imię Boga, Jahwe (JHWH). O ile niektóre przekłady Biblii wyróżniają imię Boże, pisząc PAN wielkimi literami, o tyle w cytatach z reguły pomija się kapitalizację liter.

[65] (97,6a) Gaebelein, *Psalms*, s. 363.

[66] (98,4–6) Zob. F. W. Grant, „Psalms", t. 3, s. 363. Zob. też poprzedni przypis do tego słowa. Wyrażenie to znajduje się także w zwojach znad Morza Martwego w 5 Mojżeszowej 32,43 oraz w Septuagincie w tym samym miejscu. Istnieje możliwość, że Masoreci (zachowujący tradycję żydowską) usunęli je stamtąd, ponieważ chrześcijanie podpierali się tym wersetem, wykazując boskość Chrystusa (jak w Hbr 1,6).

[67] (100: Wstęp) Barnes, *Psalms*, t. 3, s. 56.

[68] (101,2) Clarke, *Psalms*, s. 247.

[69] (101,7–8) Grant, „Psalms", t. 3, s. 368.

[70] (104,31–32) J. J. Stewart Perowne, *The Book of Psalms*, t. 2, s. 234.

[71] (109,30–31) Meyer, *Psalms*, s. 133.

[72] (Esej) Unger, *Bible Dictionary*, s. 231.

[73] (Esej) Barnes, *Psalms*, t. 1, s. xxxvii.

[74] (Esej) Scroggie, *The Psalms*, s. 32.

[75] (110,1) W KJV i NKJV PAN wielkimi literami zawsze oznacza Jahwe, osobiste imię Boga przymierza. Zob. przypis 64.

[76] (110,2) Ironside użył tego określenia jako tytułu książki *The Great Parenthesis*, która omawia obecną dyspensację Kościoła chrześcijańskiego.

[77] (110,3) Scroggie, *The Psalms*, s. 85.

[78] (112,10) Barnes, *Psalms*, t. 3, s. 149.

[79] (118,24) *Tamże*, ss. 173–174.

[80] (119: Wstęp) Samuel Ridout, *How to Study the Bible*, s. 73.

[81] (119: Wstęp) Lewis, *Reflections*, s. 52.

[82] (119: Wstęp) Bellett, *Short Meditations*, s. 131.

[83] (119,24) Matthew Henry, *Commentary in One Volume*, s. 706.

[84] (119,92) Barnes, *Psalms*, t. 3, s. 204.

[85] (119,107) Charles H. Spurgeon, *The Treasury of David*, t. 6, s. 244.

[86] (119,136) Cyt. za Moody, *Notes*, s. 79.

[87] (119,139) Barnes, *Psalms*, t. 3, s. 217.

[88] (119,145) Wersety 145–152 zaczynają się od litery *kof*, pierwszej w hebrajskim odpowiedniku „wołać".

[89] (120,1–2) Psalmy 120–134 noszą nazwę „pieśni stopni", ponieważ pielgrzymi śpiewali je, kiedy wchodzili do Jerozolimy *po stopniach*, udając się na coroczne święta Pana (Paschę itd.).

[90] (121,4) Moody, *Notes*, s. 79.

[91] (121,5–6) Musimy pamiętać, że jest to *poezja*, czyli może to być figura stylistyczna, która przedstawia obydwie skrajności i oznacza wszystko to, co mieści się pomiędzy nimi. Jest to rodzaj synekdochy. Inny przykład to „twe wyjście i wejście" (w. 8), czyli cały styl życia.

[92] (121,7–8) Formy te to tłumaczenia hebrajskiego czasownika *shâmar*.

[93] (122,6) Collins i Lapierre, *O Jerusalem!*, s. 33.

[94] (122,7–9) Barnes, *Psalms*, t. 3, s. 238.

[95] (135,6) Pink, *Atrybuty*, s. 49.

[96] (137,9) Lewis, *Reflections*, ss. 113–114.

[97] (138,2) Słowo tłumaczone jako *świątynia* (*hękâl*) może także oznaczać pałac albo inny budynek, włącznie z przybytkiem. Nie zawsze chodzi o świątynię żydowską.

[98] (138,2) Clarke, *Psalms*, s. 337.

[99] (139,13–14) Radmacher, brak danych bibliograficznych.

[100] (139,19–22) Edward J. Young, *Psalm 139*, s. 95.

[101] (139,19–22) *Tamże*, s. 105.

[102] (142,6–8) Clarke, *Psalms*, t. 3, s. 343.

[103] (143,12) Barnes, *Psalms*, t. 3, s. 314.

[104] (147,2–4) Archibald G. Brown, brak danych bibliograficznych.

[105] (147,19–20) Williams, *Student's Commentary*, s. 148.

BIBLIOGRAFIA

Alexander Joseph A., *The Psalms Translated and Explained*. Grand Rapids: Baker Book House 1977.

Barnes, Albert, *Notes on the Old Testament, Psalms*, t. 1–3. Grand Rapids: Baker Book House 1973.

Bellett, J. G., *Short Meditations on the Psalms*. Oak Park: Bible Truth Publishers 1961.

Bridges, Charles, *Psalm 119*. Edynburg: The Banner of Truth Trust 1977.

Clarke, A. G., *Analytical Studies in the Psalms*. Kilmarnock: John Ritchie Ltd. 1949.

Delitzsch Franz, „Psalms", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 11–13. Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1970.

Gaebelein, A. C., *The Book of Psalms*. Neptune: Loizeaux Bros. 1939.

Grant, F. W., „Psalms", w: *The Numerical Bible*. Nowy Jork: Loizeaux Bros. 1897.

Ironside, H. A. *Studies on Book One of the Psalms*. Neptune: Loizeaux Bros 1952.

Kidner, Derek, *Psalm 1–72*. Downers Grove: InterVarsity Press 1973.

Lewis, C. S., *Reflections o the Psalms*. Londyn: Collins, Fontana Books 1969.

MacLaren, A., *The Book of Psalms*, Londyn: Hodder & Stoughton 1908.

Meyer, F. B., *F. B. Meyer on the Psalms*. Grand Rapids: Zondervan Publishing House, brak daty.

Morgan, G. Campbell, *Notes on the Psalms*. Westwood: Revell Co. 1947.

Perowne, J. J. Stewart, *The Book of Psalms*, t. 1–2. Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1966.

Psalms 73–150. Downers Grove: InterVarsity Press 1975.

Samuel, E. Bendor, *The Prophetic Character of Psalms*. Londyn: Pickering & Inglis, brak daty.

Scroggie, W. Graham, *Psalms*, t. 2. Londyn: Pickering & Inglis 1949.

Spence, H. D. M., Exell, Joseph S. [red.], *Pulpit Commentary*, t. 8. Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1950.

Spurgeon, C. H., *The Treasury of David*, Grand Rapids: Baker Book House 1983.

The Psalms. Old Tappan: Fleming H. Revell Co. 1948.

Wright, *The Psalms of David and the Higher Criticism, Or Was David „The Sweet Psalmist of Israel"?*. Edynburg i Londyn: Oliphant Anderson & Ferrier 1900.

Young, E. J., *Psalm 139*. Londyn: The Banner of Truth Trust 1965.

KSIĘGA PRZYPOWIEŚCI SALOMONA

Wstęp

Nie jest to ani album ze zdjęciami, ani podręcznik dobrego zachowania. Księga ta przedstawia klucz do życia. Przykłady postępowania, które ukazuje, oceniane są z perspektywy jednego kryterium, które można by podsumować w pytaniu: „Czy jest to mądre, czy też głupie?”.

Derek Kidner

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Księga Przypowieści jest niezwykle nowoczesna. Dotyczy ona problemów, z którymi spotyka się każdy z nas.

Jeżeli o którejkolwiek księdze w Biblii powiedzieć można, że jest skierowana szczególnie do młodych czytelników, to na pewno o tej.

> Gdy pewien młody człowiek powiedział do Carlyle'a, że w Księdze Przypowieści nie ma nic godnego uwagi, ten odpowiedział: „Napisz kilka przysłów, a zmienisz zdanie”[1].

Przypowieści to najlepszy na świecie zbiór rad opartych na uświęconym zdrowym rozsądku, stworzony, żeby młodzi ludzie nie musieli popełniać niektórych potwornych pomyłek, jakie popełnili starsi.

Cel Przypowieści przestawiony został w 1,1–7. Krótko mówiąc, mają one udzielić mądrości i zrozumienia młodemu człowiekowi, aby mógł znaleźć prawdziwe błogosławieństwo i uniknąć pułapek oraz sideł grzechu. Kluczowy werset to 9,10: „Początkiem mądrości jest bojaźń Pana, a poznanie Świętego – to rozum”.

Arnot nazywa tę księgę: „prawami z niebios dotyczącymi życia na ziemi”[2]. To bardzo precyzyjne określenie jej zawartości.

Przysłowie (dawn. przypowieść) to zwięzłe stwierdzenie zawierające mądrość, często sformułowane w taki sposób, który ułatwi jego zapamiętanie. Większość przysłów składa się z dwóch zdań przedstawiających podobieństwo lub kontrast.

Istnieje wiele rodzajów przysłów, co widać na poniższych przykładach:

1. Niektóre to pojedyncze zdania stwierdzające jakiś prosty fakt:
   Gdy drogi człowieka podobają się Panu,
   Wtedy godzi On z nim nawet jego nieprzyjaciół (16,7).
2. Inne składają się z dwóch zdań lub wyrażeń, w których jedna rzecz jest porównywana do drugiej:
   Jak zimna woda dla ust spragnionych, tak dobra wieść z dalekiej krainy (25,25).
3. Jeszcze inne mają dwa zdania lub wyrażenia zwykle połączone spójnikiem *lecz*, opisujące pewne przeciwieństwa:
   Pamięć o sprawiedliwym jest błogosławiona, lecz imię bezbożnych zgnije (10,7).
   Ten rodzaj przysłów występuje głównie w rozdziałach 10–15.
4. Istnieją przysłowia składające się z dwóch zdań lub wyrażeń, w których ta sama myśl jest powtórzona dwukrotnie w trochę inny sposób:
   Bo dołem głębokim jest nierządnica, a obca kobieta ciasną studnią (23,27).

II. Autorstwo

Księgę tę nazywa się Księgą Przypowieści Salomona, ponieważ większość z zawartych w niej przysłów została napisana przez tego bardzo mądrego króla (1,1; 10,1; 25,1). 1 Królewska 4,32 mówi, że Salomon stworzył 3000 przysłów, więc tych kilkaset zostało wybranych przez Ducha Bożego jako natchnione Pismo Święte.

Rozdział 30 zawiera „słowa Agura, syna Jake” (30,1), a 31 „słowa Lemuela, króla” (31,1). Dzisiaj nie jesteśmy w stanie zidentyfikować tych dwóch mężczyzn. Niektórzy uważają, że były to inne imiona używane przez Salomona.

III. Datowanie

Ponieważ 25,1 mówi, że ludzie Hiskiasza skopiowali część Przypowieści Salomona, to księga ta musiała przyjąć ostateczną formę najwcześniej w 700 r. p. Ch. Oryginalne przysłowia Salomona pochodziłyby wówczas z 900 r. p. Ch. Jeżeli Agur i Lemuel to nie poetyckie imiona samego Salomona, musieli oni żyć albo przed rokiem 900 albo po 700 p. Ch., co jeszcze bardziej wydłużyłoby możliwy okres kompilacji.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Napisana przez Salomona i innych autorów piękna z poetyckiego punktu widzenia Księga Przypowieści zapewnia dobre wykształcenie. Obejmuje ona szeroki wachlarz tematów od kar cielesnych dla dzieci po rządzenie królestwem. Można się zastanawiać, czy jest jakaś prawda, której nie ma tam przynajmniej w zarodku. Mówi ona o problemie alkoholowym, kupowaniu na raty, przestępczości nieletnich i zarządzaniu pracą. Znajdziemy w niej rozmaitych ludzi: kłótliwą kobietę, dumnego głupca, człowieka, który nie lubi, gdy wytyka mu się jego wady, idealną żonę. Najlepsze jest jednak to, że jest tu również Pan Jezus, mówiący do nas jako uosobiona Mądrość. „Doskonałe elementy w tej księdze mówią o Nim, braki które wytyka, wołają o Niego" (cyt. za *Daily Notes*).

Trudno przedstawić zarys treści tej księgi. Nie ma tu ciągłości myśli jak w filmie, ale pojedyncze obrazy, jak podczas pokazu slajdów.

Studiując ją, można się przekonać, że pod wieloma względami przypomina ona Księgę Jakuba.

Innym użytecznym narzędziem w jej studiowaniu będzie wyszukiwanie ilustracji obrazujących dane przysłowie w:

1. samej Biblii,
2. historii,
3. biografiach,
4. literaturze,
5. naturze,
6. gazetach i czasopismach,
7. radiu i telewizji,
8. własnych doświadczeniach.

Warto też pamiętać, że podczas gdy niektóre przysłowia są stwierdzeniami *prawd absolutnych*, inne opisują tylko *prawdy ogólne*, od których zdarzają się wyjątki. Na przykład, zawsze jest prawdą, że „imię Pana jest mocną wieżą" (18,10), ale istnieje wiele wyjątków od stwierdzenia: „przyjaciel zawsze okazuje miłość" (17,17).

Podczas czytania *Komentarza biblijnego* ogromnie istotne jest to, żeby najpierw sięgnąć po odpowiedni werset. Wiele uwag nie będzie miało sensu, jeżeli wcześniej nie przeczyta się przysłowia.

Zestawienie niektórych tematów zawartych w Księdze Przypowieści

Pan

Błogosławieństwo (10,22)

Bogacz i człowiek ubogi (10,15; 13,7–8; 14,20–21.31; 15,16; 17,1.5; 18,23; 19,1.4.17; 21,13; 22,2.7.16.22–23; 28,3.6.11.27; 29,7.13)

Bojaźń Pańska (1,7.29; 2,5; 8,13; 9,10; 10,27; 14,26–27; 15,16.33; 16,16; 19,23; 22,4; 23,17; 24,21; 28,14)

Dyscyplina (3,11–12)

Należy Mu ufać (29,25b)

Ochrona (15,25b; 18,10)

Odpowiedź na modlitwę (15,8.29)

Pewność (3,25–26)

Prowadzenie (3,5–6; 16,3.9)

Sąd i sprawiedliwość (15,25a; 17,3; 21,2; 29,26)

Stworzenie (3,19–20; 16,4; 20,12; 22,2b; 29,13b)

Suwerenność i moc (16,1.7.9.33; 19,21; 20,24; 21,30–31; 22,12)

Wszechobecność (15,3)

Wszechwiedza (15,11; 16,2)

Źródło mądrości (2,6–8)

Rodzicielstwo

Posłuszeństwo i nieposłuszeństwo rodzicom (1,8–9; 6,20.22; 13,1.19–26; 20,20; 23,22; 30,17)

Rady ze strony rodziców (1,8–19; 2,1–22; 3,1–35; 4,1–27; 5,1–23; 6,1–35; 7,1–27; 23,19–35; 24,4–22; 31,1–9)

Wskazówki dotyczące wychowywania dzieci (13,24; 19,18; 22,6.15; 23,13.14; 29,15.17)

Mowa

Bezużyteczna (14,23b)

Dobra (10,20a.21a; 16,21.23–24; 23,16)

Gadatliwość (10,19a; 13,3b)

Głupia (12,23b; 14,3a.7; 15,2b; 18,6–7;)

Kłamliwa, zwodnicza (6,17; 10,18a; 12,19b.22a; 14,25b; 17,4; 26,18–19.23–26.28a)

Łagodna (15,1a.4a)

Mądra (10,31a; 14,3b; 15,2a; 18,4)

Nieodpowiednia (17,7)

Niepokojąca (27,14)

Nieprzemyślana (18,13; 29,20)

Nieprzyzwoita (4,24; 10,31b.32b; 15,4b; 17,20b)

Odpowiednia (15,23; 25,11)

Ostra (15,1b)

Oszczercza (10,18b; 30,10)

Plotkarstwo, zmyślanie (11,13a; 16,28; 17,9b; 18,8; 20,19; 22,11a; 26,10.22–26.28)
Pochlebstwa (20,19; 26,28b; 28,23; 29,5)
Poniżająca (11,12a)
Prawdziwe i fałszywe świadectwo (6,19; 12,17; 14,5.25; 19,5.9.28; 21,28; 25,18)
Przemyślana (15,28a)
Szkodliwa (11,9.11; 12,18a; 15,4b; 16,27; 18,21; 26,18–19)
Uczciwa (12,19a; 13,5)
Uzdrawiająca (12,18b; 15,4a; 16,24; 18,21)
Wstrzemięźliwa (10,19b; 11,12b.13b; 12,23a; 13,3a; 17,27a.28; 21,23)
Zadowalająca (12,14; 18,20)
Zła (12,13a; 15,28b)
Złośliwa (25,23)

Różne tematy

Człowiek pilny (21,5; 22,29; 27,18.23–27; 28,19a)
Człowiek pilny w zestawieniu z leniwym (10,4–5; 12,24.27; 13,4)
Dawne znaki graniczne (22,28; 23,10–11)
Duma i pokora (3,34b; 8,13; 11,2; 15,33; 16,5.18–19; 18,12; 22,4; 29,23)
Fałszywe miary i odważniki (11,1; 16,11; 20,10.23)
Gniew i cierpliwość (14,17.29; 15,18; 16,32; 19,11)
Król albo władca (14,28.35; 16,10.12–15; 19,12; 20,2.8.26.28; 21,1; 22,11.29; 23,1; 24,21.22; 25,2–7.15; 28,1516; 29,2.4.12.14.26; 30,31; 31,4–5)
Leniwy (6,6–11; 10,26; 15,19; 18,9; 19,15.24; 20,4.13; 21,25; 22,13; 24,30–34; 26,13–16)
Los (16,3; 18,18)
Mądry a głupi (3,35; 10,8.13–14.23; 12,15–16.23; 13,16; 14,3.8.15–16.18–19.24.33; 15,7.14.20–21; 17,11–12.16.21.24–25.28; 18,2.6–8; 29,8–9.11)
Miód (16,24; 24,13; 25,16.27; 27,7)
Ohyda
– dla innych (13,19; 16,12; 24,9; 26,25; 29,27)
– dla Pana (3,32; 6,16; 8,7; 11,1.20; 12,22; 15,8–9.26; 16,5; 17,15; 20,10.23; 21,27; 28,9)
Personifikacja mądrości (1,20–33; 8,1–36; 9,1–6; 14,1a; 16,16.22; 19,23)
Poręka (6,1–5; 11,15; 17,18; 20,16; 22,26–27; 27,13)
Poszukiwanie rady i prowadzenia u innych (11,14; 12,15; 15,22; 20,18; 24,6)
Powiązanie między zdrowiem fizycznym, umysłowym i duchowym (3,1–2.7–8.16; 4,10.22; 9,11; 13,12; 14,30; 15,13.30; 16,24; 17,22; 18,14)
Pożyczanie (22,7b)
Przedsiębiorczość (12,9.11; 14,4.23a)
Przyjaciele, sąsiedzi i przyjaźń (3,27–29; 6,1–5; 11,12; 12,26; 14,21; 16,28; 17,9.17; 18,17.24; 21,10; 22,24–25; 24,17.19; 25,8–9.17.20–22; 26,18–19; 27,6.9–10.14.17; 28,23; 29,5)
Przyjmowanie nauki (gotowość – 1,5; 9,7–9; 10,17; 12,1.15; 13,1.10.18; 15,5.10.12.31–32; 17,10; 19,20.25; 21,11; 25,12; 27,5–6; 28,23; 29,1)
Reputacja (10,7; 22,1)
Słowo i posłuszeństwo Słowu (13,13–14; 16,20; 19,16; 28,4.7.9; 29,18; 30,5–6)
Słudzy i niewolnicy (14,35; 17,2; 19,10; 29,19.21)
Spory i zwady (10,12; 12,18; 13,10; 15,1–4.18; 16,27–28; 18,6–8; 21,9.19; 28,25)
Sprawiedliwość i niesprawiedliwość (13,23; 17,15.26; 18,5; 21,15; 22,8.16; 24,23–24)
Sprawiedliwy a nieprawy (3,32–33; 10,3.6–7. 9.11.16.24–25.28–32; 11,2–11.17–21.23.27.31; 12,2–3.5–8.12–14.20–21.26.28; 13,2.5–6.9.21.25; 14,2.9.11.14.22.32; 15,8–9.26; 24,15–16; 28,1.12)
Starość (16,31; 17,6; 20,29)
Stronniczość (18,5; 24,23b–25; 28,21)
Szyderca albo prześmiewca (3,34a; 9,7–8.12; 13,1; 14,6; 15,12; 19,25; 21,11.24; 22,10; 24,9; 29,8a)
Umiarkowanie i wstrzemięźliwość (23,1–3; 25,28)
Wino (20,1; 21,17; 23,20–21.29–35; 31,4–7)
Wróg (16,7; 24,17–18; 25,21; 27,6)
Zazdrość (3,1; 14,30; 23,17; 24,1.19; 27,4)
Zdobywanie dusz (11,30; 24,11–12)

Bogactwo

Dary i łapówki (15,27; 17,8.23; 18,16; 19,6; 21,14; 25,14; 29,4)
Jego ograniczona wartość (11,4)
Któremu towarzyszą utrapienia (15,6.16–17; 16,8; 17,1)
Mniej warte niż mądrość (16,16)
Nie należy mu ufać (11,28)
Ochrona (10,15a; 13,8; 18,11)
Odziedziczone (19,14)
Przemijające (23,4–5; 27,24)
Udawane (13,7)
Zarządzanie i hojność (3,9–10.27–28; 11,24–26; 19,6; 21,26b; 22,9; 28,27)
Zdobyte nieuczciwie (10,2; 13,22b; 15,6b; 20,17; 21,6; 22,16; 28,8)
Zdobyte przemocą (11,16)
Zdobyte szybko (13,11; 20,21; 28,20b.22)
Zdobyte uczciwie (10,16)
Zdobywa przyjaciół (19,4.6)

Niegodziwa kobieta

Kobieta niegodziwa albo nierządnica (2,16–19; 5,3–23; 6,24–35; 7,5–27; 9,13–18; 22,14; 23,27–28; 30,20)

Inne kobiety
Dobra żona (12,4; 18,22; 31,10–31)
Kobieta swarliwa (19,13; 21,9.19; 25,24; 27,15–16)
Mądra kobieta (19,14)
Niekochana kobieta (30,32)
Piękna kobieta bez rozsądku (11,22)
Wdzięczna kobieta (11,16)
Żona młodości (5,18–19)

Zarys treści

I. WSTĘP (1,1–7)
II. PRZYSŁOWIA SALOMONA DOTYCZĄCE MĄDROŚCI I GŁUPOTY (1,8–9,18)
A. Przestrogi mądrości (1,8–33)
B. Drogi mądrości (rozdz. 2)
C. Nagrody mądrości (3,1–10)
D. Mądrość jako nagroda (3,11–20)
E. Mądrość w praktyce (3,21–25)
F. Mądrość jako skarb rodziny (4,1–9)
G. Mądrość i dwie ścieżki (4,10–27)
H. Głupota niemoralności (rozdz. 5)
I. Głupota poręczania, lenistwa i oszustwa (6,1–19)
J. Głupota cudzołóstwa i nierządu (6,20–7,27)
K. Personifikacja mądrości (rozdz. 8)
L. Zaproszenia mądrości i głupoty (9,1–18)
III. PRZYSŁOWIA SALOMONA DOTYCZĄCE PRAKTYCZNEJ MORALNOŚCI (10,1–22,16)
A. Zestawienie życia moralnego i niegodziwego (10,1–15,33)
B. Pochwała życia moralnego (16,1–22,16)
IV. PRZYSŁOWIA MĘDRCÓW (22,17–24,34)
A. Słowa mędrców (22,17–24,22)
B. Dalsze powiedzenia mędrców (24,23–34)
V. PRZYSŁOWIA SALOMONA ZESTAWIONE PRZEZ LUDZI HISKIASZA (25,1–29,27)
VI. SŁOWA AGURA (rozdz. 30)
VII. SŁOWA, KTÓRYCH KRÓL LEMUEL NAUCZYŁ SIĘ OD MATKI (31,1–9)
VIII. IDEALNA ŻONA I MATKA (31,10–31)

Komentarz

I. WSTĘP (1,1–7)

1,1 Salomon, syn Dawida, był najmądrzejszym, najbogatszym i najbardziej poważanym z królów **izraelskich** (1Krl 3,12–13; 4,30–31). Wypowiedział on trzy tysiące **przysłów** (BT), ale tylko niektóre z nich zachowane zostały w tej księdze. Obejmują one tekst od 1,1 do 29,27.

1,2–3 Wersety 2–6 mówią, dlaczego je napisał. Krótko mówiąc, stanowią one praktyczną **mądrość** przydatną w życiu.

Ludzie mogą się z nich nauczyć rozsądku i wyciągnąć **pouczenie** na temat tak zwanego *know–how*. Stąd mogą się również nauczyć rozumieć **mowy roztropne**, rozróżniać między tym, co dobre, a co złe, korzystne i bezużyteczne, pomocne i szkodliwe. Tutaj ludzie szkolą się w tym, co mądre, sprawiedliwe, właściwe i przynoszące chwałę.

1,4 Słuchając tych przypowieści, **prostaczkowie** nabierają **roztropności** albo „lotności", a **młodzi** rozumu i uświęconego zdrowego rozsądku.

1,5 Mądrzy będą się stawali jeszcze mądrzejsi, jeżeli będą postępować według tych przysłów, a ludzie **rozumni** nauczą się rozpoznawać drogi i doradzać innym. Czy to nie istotne, że księga, kierowana głównie do młodzieńca, od początku stwierdza: „**Kto mądry, niech słucha**"? Takie jest rozumienie mądrości w Księdze Przypowieści. Człowiek mądry to taki, którego można uczyć. Chce on słuchać, a nie tylko mówić. Nie jest nieznośnym zarozumialcem.

1,6 Księga ta ma umożliwić człowiekowi zrozumienie **przypowieści** i **zagadki**, tj. lekcji, która

często ukrywa się pod powierzchnią słów. Pomaga ona pojąć słowa **mędrców** oraz zawarte w nich ukryte prawdy.

1,7 Dochodzimy do kluczowego wersetu tej księgi (zob. też 9,10). **Bojaźń Pana jest początkiem** (albo główną częścią) **poznania**. Jeżeli ktoś chce być mądry, musi zacząć od okazywania szacunku i posłuszeństwa Bogu. Co jest bardziej rozsądne niż to, żeby stworzenie ufało swojemu Stwórcy? Z drugiej strony – co jest bardziej nielogiczne niż to, że człowiek odrzuca Słowo Boże i żyje według własnych iluzji. Mądrą rzeczą jest upamiętać się z grzechów, zaufać Jezusowi Chrystusowi jako Panu i Zbawicielowi, a później żyć dla Niego całym sercem.

Głupcy gardzą mądrością i karnością. Tak jak człowiek mądry to w tej księdze ktoś, kto jest gotowy, a nawet pragnie się uczyć, tak głupiec to ktoś, komu nic nie można powiedzieć. Jest on krnąbrny i zarozumiały. Jeżeli w ogóle się czegoś uczy, to w ten najtrudniejszy sposób.

II. PRZYSŁOWIA SALOMONA DOTYCZĄCE MĄDROŚCI I GŁUPOTY (1,8–9,18)

A. Przestrogi mądrości (1,8–33)

1,8 Pierwsze siedem rozdziałów jest skierowane przede wszystkim do „**mojego syna**"; wyrażenie to pojawia się około 15 razy. W rozdziałach tych słyszymy bicie serca rodzica, który chce dla swojego dziecka tego, co najlepsze. Przestrzegając jego rad, ta młoda osoba uniknie pułapek, które zastawia na nią życie i posiądzie biegłość w rozwiązywaniu praktycznych, codziennych problemów.

Jak wiele zawdzięczamy wpływowi pobożnych rodziców, a w szczególności pobożnych matek! Henry Bosch przypomina nam:

> Wielu Bożych mężów w przeszłości odebrało wielkie błogosławieństwa, ucząc się na kolanach matki. Weźmy tylko pod uwagę Mojżesza, Samuela i Tymoteusza. Matczyna troska i pobożny wpływ, którego doświadczali ci przywódcy religijni, wydał bogaty owoc w ich życiu. Pomyślmy też o Augustynie, Johnie Newtonie i gorliwych braciach Wesleyach. Ich imiona najprawdopodobniej nigdy nie pojawiłyby się na kartach historii, gdyby nie pobożne kobiety, które wychowywały ich w domach, gdzie prawo miłości i świadectwa chrześcijańskiego było codziennym przewodnikiem i natchnieniem[3].

1,9 Kiedy słuchamy rad rodziców, stają się one **pięknym** wieńcem **na głowie** i ozdobnym **naszyjnikiem**, co w poetycki sposób oddaje, że posłuszeństwo przynosi chlubę i piękno moralne życiu mądrego syna.

1,10 Często, gdy młoda osoba zrujnuje swoje życie, wyjaśnia się, że „wpadła w złe towarzystwo". Proces ten w bardzo żywy sposób opisany został w wersetach 10–19.

Najpierw jednak pojawia się pewien sygnał ostrzegawczy. Życie jest pełne namów do złego. Musimy mieć odwagę i silny charakter, żeby mówić „nie" tysiąc razy na tydzień.

1,11 Tutaj gang uliczny namawia naszego bohatera do rozboju z bronią w ręku. Jeżeli będzie to konieczne, to „pozbędą się" ofiary. Naszemu przyjacielowi może schlebiać to, że tacy twardziele chcą go widzieć wśród siebie. **Mówią: „Chodź z nami"**. Taka atrakcja może go łatwo zwieść.

1,12–14 Może znudziło go już życie pod kloszem i chce jakoś się „rozerwać". Oto okazja! Zbrodnia doskonała. Nagła i szybka śmierć, a później jeszcze pozbycie się niewygodnych świadków. I oczywiście ta wielka zachęta, że wszyscy wzbogacą się w trakcie jednego wypadu. Będzie dość łupów, żeby **napełnić domy** wszystkich wspólników. Stwierdzają więc: „No to do roboty, a zarobisz fortunę. Dzielimy się po równo. Nie masz nic do stracenia".

1,15–16 Jednak mądrzejszy głos mówi: „**Mój synu**, nie rób tego. Trzymaj się od nich tak daleko, jak to tylko możliwe. Nie miej nic wspólnego z ich planami nagłego wzbogacenia się. Nic na tym nie zyskasz.

Musisz zdać sobie sprawę, że ci ludzie cały czas kroczą drogą bezprawia i szybko chwytają za broń. Popełniają jedno zabójstwo za drugim".

1,17–18 Ptactwo ma na tyle mądrości, żeby uniknąć **sieci** i sideł, które są wyraźnie widoczne. Natomiast ci ludzie zastawiają pułapki **na własne życie**, a potem w nie wchodzą.

1,19 Historia ta ma pewien morał. Ci, którzy chcą się szybko wzbogacić, płacą życiem za swoją chciwość. **Taki jest los wszystkich, którzy polują na niegodziwy zysk: zgubi on tych, których pogoń za nim opanowała**.

Ten konkretny fragment odnosi się do pragnienia wzbogacenia się przez przemoc. Jednak jego zastosowanie jest szersze. Obejmuje ono wszelkie próby szybkiego zarobku, czy to dzięki hazardowi, loteriom, czy grze na giełdzie.

Następnie słyszymy dwa głosy wołające do przechodzących ludzi. Jeden z nich to głos Mądrości, drugi natomiast należy do obcej kobiety. Mądrość, choć przedstawiona tu jako kobieta, symbolizuje Pana Jezusa Chrystusa[4]. Obca kobieta to symbol grzesznej pokusy oraz bezbożnego świata.

W wersetach 20–33 Mądrość kieruje błagalny głos do tych, którzy naiwnie sądzą, że poradzą sobie bez niej.

1,20 Zwróćmy uwagę na to, że **Mądrość** stoi i **głośno woła** w punktach strategicznych, tak aby wszyscy mogli usłyszeć jej przesłanie. **Podnosi** ona **swój głos na placach** miejskich.

1,21 Raz jest na ruchliwych skrzyżowaniach, a raz przy **bramach miasta**. Tak też nasz Pan woła do ludzkości, kiedy tylko ktoś przechodzi obok:

> Gdzie zatłoczonych ulic tłum się zbiega,
> Tysiące sporów o nieistotne rzeczy;
> Nad wrzawą głos się Twój rozlega,
> Synu Człowieczy!
>
> – *Frank Mason North*

1,22 Mądrość woła do **prostaczków, szyderców** i **głupców**. **Prostaczkowie** to otwarci, naiwni, bezkrytyczni ludzie, podatni na wszelkie wpływy zarówno dobre, jak i złe. Tutaj ich niestabilność zdaje się prowadzić ich w złym kierunku. **Szydercy** to ci, którzy mądrą radę traktują z pogardą. Dla nich nic nie jest święte ani poważne. **Głupcy** natomiast to ludzie, którzy w bezsensowny sposób odrzucają pouczenia. W swojej ignorancji są zarozumiali i uprzedzeni.

1,23 Werset ten można rozumieć na dwa sposoby. Po pierwsze, może on oznaczać:

> Ponieważ nie chcecie słuchać mojego zaproszenia, teraz **zwróćcie** się i słuchajcie mojego **upomnienia** (BT). Wyleję **mojego ducha** (BT) w słowach sądu i powiem, co was czeka.

Zgodnie z taką interpretacją wersety 24–27 przedstawiają ich los.

Inne znaczenie to:

> **Zwróćcie** się i upamiętajcie, kiedy was napominam. Jeżeli to uczynicie, wyleję na **was mojego ducha** w błogosławieństwie, i **obwieszczę wam moje słowa** mądrości.

Użyte tutaj słowo „**duch**" oznacza najprawdopodobniej „myśli" albo „umysł". Choć to prawda, że Chrystus wylewa Ducha Świętego na tych, którzy odpowiadają na Jego wezwane, prawda ta nie została tak jasno przedstawiona w ST jak w NT.

1,24 Jedną z największych tragedii w życiu jest tępe odrzucanie łagodnych próśb mądrości. W żalu utraconej możliwości **wołała** ona na Górze Oliwnej: „Chciałabym… ale wy nie chcecie".

1,25 Mądrość z żalem spogląda na wszystkich, którzy odsuwają od siebie wszelką jej **radę** i nie chcą mieć nic wspólnego z jej konstruktywną krytyką.

To, co sprawia, że upór człowieka w tej kwestii jest tak głupi, to fakt, że Boże przykazania i ostrzeżenia są dla niego, a nie dla Boga. Widać to w historii, którą opowiada D. G. Barnhouse. Mała dziewczynka przecisnęła się przez metalowe ogrodzenie, które pozwalało oglądającym zachować bezpieczny dwumetrowy odstęp od klatki lwów w waszyngtońskim zoo. Gdy jej dziadek kazał jej wrócić, ona, na złość jemu, ruszyła jeszcze głębiej. Czekający tylko na to lew chwycił ją, wciągnął do klatki i przemielił tak, że nic z niej nie zostało. Według Barnhouse'a historia ta uczy nas następującej lekcji:

> Bóg dał nam przykazania i zasady, które są dla naszego dobra. On nigdy nie udziela ich losowo albo po to, żeby zepsuć nam zabawę. Mówi: „Nie będziesz miał innych bogów obok mnie" nie dlatego, że jest zazdrosny o swoją pozycję i prawa, ale dlatego, że wie, iż jeśli cokolwiek postawimy przed Nim, skrzywdzimy siebie. Jeżeli zrozumiemy kryjącą się za tym zasadę, będziemy również w stanie pojąć, dlaczego Bóg nas karze. „Bo kogo Pan miłuje, tego karze" (Hbr 12,6). On nie chce, żebyśmy wpadli w paszczę lwa, bo jest i lew: diabeł, który tylko czeka, kogo by pochłonąć[5].

1,26 Jeżeli ktoś niezmiennie nie chce słuchać, takie odrzucenie na pewno ściągnie na niego nieszczęście. Wtedy będzie się śmiała **mądrość**: „**Dlatego i ja śmiać się będę z waszej niedoli, szydzić będę z was, gdy was ogarnie strach**".

Czy to oznacza, że kiedy nieszczęście spadnie na bezbożnych, to, zgodnie z tym, co czytamy tutaj i w Psalmie 2,4, Pan będzie się rzeczywiście **śmiać**? Jeżeli śmiech ten mamy rozumieć jako zawierający jakikolwiek ślad okrucieństwa, złośliwości czy mściwości, to odpowiedź brzmi oczywiście „nie". Śmiech ten powinniśmy raczej rozpatrywać w znaczeniu przenośnym. W takim języku wyraża on śmieszność i głupotę znikomego człowieka, który buntuje się przeciwko Wszechmocnemu Suwerenowi. To tak jakby owad próbował się przeciwstawić piecowi hutniczemu. Być może zawiera się tutaj również następująca myśl: Człowiek może śmiać się z nakazów Mądrości albo traktować je, jakby nie istniały, ale kiedy będzie zbierał żniwo swojej głupoty, przykazania te będą niewzruszone i przynajmniej temu szydercy będą się jawiły jako „śmiejące się ostatnie" – śmiechem poetyckiej sprawiedliwości.

1,27 Dzień zapłaty na pewno nadejdzie. Sąd, którego ludzie się obawiają, spadnie na nich **jak burza**. Nieszczęście będzie ryczeć jak tornado. Ogarną ich **niedola, utrapienie**, szok i załamanie.

1,28 Wtedy ludzie będą **wzywać** Mądrość, ale na próżno. Będą rozpaczliwie próbowali ją znaleźć, ale nie będą w stanie. Za późno zdadzą sobie sprawę, że światłość odrzucona, to światłość utracona. *Nie chcieli* zobaczyć, to teraz *nie mogą* zobaczyć. Boży Duch nie będzie się wiecznie spierał z człowiekiem (1M 6,3). Oto co przynagla nas do reakcji na wezwanie ewangelii:

Bądź na czas! Bądź na czas!
Gdy głos Jezusa woła,
Bądź na czas!
Jeśli w grzechu pozostaniesz,
Drzwi zamknięte już zastaniesz,
Próżne będzie twe wołanie.
Więc bądź na czas!

– Autor nieznany, XIX wiek

1,29 Na potępienie tych szyderców wpływa to, że **nienawidzili** wskazówek Mądrości i uparcie nie chcieli oddawać czci Jahwe. Może naigrywali się, że ewangelia jest dobra dla kobiet i dzieci, ale nie dla nich. „Mienili się mądrymi, a stali się głupi" (Rz 1,22). O nienawiści do mądrości traktuje także Jana 3,19–21.

1,30 Nie znaleźli oni miejsca w swoim życiu na dobre **rady** zawarte w Słowie Bożym i śmiali się, kiedy Pismo Święte potępiało ich bezbożne postępowanie i słowa. Nie bali się Boga i Jego **ostrzeżeń**.

1,31 Teraz muszą zapłacić tragiczną cenę swojej samowoli i przejedzą się zepsutymi **owocami swoich** niecnych planów. To ich własna wina, nie Mądrości. Po prostu nie chcieli słuchać.

1,32 „Bo lud bezmyślny pada z powodu własnej woli, nierozumnych gubi ich własna obojętność" (Moffatt). Każdy człowiek może dokonywać własnych wyborów w życiu, ale *konsekwencji* tych wyborów wybrać sobie nie może. W świecie obowiązują pewne ustalone przez Boga zasady moralne. Zasady te determinują konsekwencje każdego wyboru. Nie można rozłączyć tego, co On w ten sposób połączył.

1,33 Pozytywną stroną tej sytuacji jest to, że każdy, kto postępuje według podpowiedzi Mądrości, będzie żył bezpiecznie i pozostanie wolny od **strachu**. Udziałem tych, którzy są uczniami Mądrości, jest życie dobre, bez cierpień, smutków i wstydu, które prześladują samowolnych i nieprawych.

B. Drogi mądrości (rozdz. 2)

W rozdziale drugim Salomon nawołuje swojego syna, żeby chodził drogami mądrości. Pierwsze cztery wersety przedstawiają warunki otrzymania poznania Boga. Osoba, która tego pragnie, musi szczerze, całym sercem Go szukać. Pozostała część tego rozdziału obiecuje, że osobie tej będą dane mądrość i rozpoznanie. 22 wersety odpowiadają 22 literom alfabetu hebrajskiego.

2,1 Najpierw Salomon zachęca **syna**, żeby wziął sobie do serca nauczanie ojca i **gromadził** (NKJV) jego **wskazania**. Przysłowia miały być gromadzone „u siebie" czyli zapamiętywane.

2,2 Potrzebne jest otwarte **ucho** i otwarte **serce** albo umysł. Syn musi uważnie słuchać, a nie nieprzerwanie mówić. Nie radzi mu się, jak we współczesnym poradnictwie, żeby wygadał się, opowiadając o swoich problemach, ale żeby słuchał rad innych.

2,3–4 Jeżeli rzeczywiście jest szczery, niech **wzywa rozsądek** i apeluje o **roztropność**. Waga celu ma pierwszorzędne znaczenie. Niezmienną zasadą w życiu jest to, że otrzymujemy to, za czym zdążamy.

Potrzebujemy tego samego rodzaju pędu, który posiadają ludzie wydobywający **srebro** albo poszukujący **ukrytych skarbów**. Tragiczne jest to, że często ludzie wykazują więcej zaangażowania w nabywanie dóbr materialnych niż bogactw duchowych.

2,5 Ale ci, którzy szukają, na pewno **znajdą** (BG). Ci, którzy pragną właściwej relacji z Panem i prawdziwego poznania **Boga,** nigdy się nie zawodzą. To dlatego jeden z Ojców Kościoła stwierdził, że człowiek, który szuka Boga, już Go znalazł. Chrystus objawia Ojca wszystkim, którzy w Niego wierzą. Znać Chrystusa to znać Boga.

2,6 Odkąd otrzymaliśmy zbawienie przez wiarę w Chrystusa, mamy warunki, by uczyć się Bożej **mądrości** od **Pana**. On uczy nas jak myśleć właściwie, jak oceniać, jak rozróżniać prawdę od błędu i jak rozwijać Boży rozsądek.

2,7 On zapewnia bogactwo **prawdziwej mądrości** (BG) dla **prawych** oraz szczególną **tarczę** ochronną dla tych, którzy **postępują** w prawości.

2,8 On **strzeże** ścieżek tych, których życie jest czyste moralnie. Jego **wierni** unikają bólu i zgorzknienia, które pozostawia po sobie grzech. „Cali i zdrowi przyjaciele Boga przychodzą i odchodzą" (Knox).

2,9 Werset ten jest analogiczny do wersetu piątego. Obydwa zaczynają się od „**wtedy**" i wymieniają korzyści płynące ze szczerego poszukiwania poznania Boga.

Osoba, która żarliwie pragnie znać Bożą wolę i wykonywać ją, uczy się, jak postępować sprawiedliwie i uczciwie, jak wybierać właściwą ścieżkę i **każdą dobrą drogę**.

2,10 Dzieje się tak dlatego, że **mądrość** przejmuje kontrolę nad jej umysłem albo **sercem**, a **poznanie** tego, co dobre, staje się dla niej **miłe**, a nie odstręczające. Dla prawdziwie wierzącego Boże przykazania nie są męczące, brzemię Chrystusa jest przyjemne, a Jego jarzmo lekkie.

2,11 Rozwaga, czyli umiejętność podejmowania mądrych decyzji, oszczędza ludziom wielu „niemiłych przygód". Zdrowa ocena sytuacji ratuje nas przed mieszaniem się w sprawy bezbożnych. Nikt z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, w jakim stopniu każdego

dnia jesteśmy ratowani od duchowych, moralnych i fizycznych niebezpieczeństw. Chrześcijanin prowadzi bezpieczne życie, umknąwszy zepsuciu, które jest na świecie z powodu pożądliwości.

2,12 Jesteśmy ratowani od współpracy ze **złymi** *ludźmi* (ww. 12–15) oraz od ramion rozwiązłej *kobiety* (ww. 16–19).

Po pierwsze, Bóg wyzwala nas od świata bezbożnych, którzy naginają fakty i zniekształcają prawdę. Na ich mowie zupełnie nie można polegać.

2,13–15 Są to ludzie, **którzy porzucają** dobrze oświetlone **prawe** ulice i zanurzają się w ciemne alejki przestępstw i przewrotności.

Czerpią dziką przyjemność z **popełniania zła** i **lubują się** w obserwowaniu jak ich grzech wywraca wszystko do góry nogami.

Chodzą **krzywymi** drogami, a ich zachowanie jest przebiegłe i **przewrotne** (BG).

2,16 Mądrość ratuje nie tylko od towarzystwa takich ludzi, ale też od szponów **niemoralnej kobiety** (NKJV). Kobietę tę można odbierać albo dosłownie jako prostytutkę, albo jako reprezentację fałszywej religii bezbożnego świata.

Metoda jej postępowania to pochlebstwo: „W domu nie jesteś tak doceniany, jak powinieneś. Jesteś taki przystojny, taki zdolny. Masz tak dużo do zaoferowania. Potrzebujesz miłości i zrozumienia, a ja mogę ci je dać".

2,17 Kobieta ta jest niewierna **towarzyszowi swej młodości**, czyli mężowi. **Zapomina** też **o przymierzu Bożym** (BT), czyli o przysiędze małżeńskiej, którą złożyła przed Bogiem. Ale „przymierze Boże" może się też odnosić do Dziesięciu Przykazań, a konkretnie do przykazania siódmego, które zakazuje cudzołożyć.

2,18 Pierwsze zdanie wersetu 18 można tłumaczyć: „**Już dom jej ku śmierci się chyli**" (BT) albo „tonie ona w śmierci, która jest jej domem" (RV marg.). Paralelne drugie zdanie zdaje się potwierdzać wersję BT. Składając te dwie części, otrzymujemy: **jej dom chyli się ku śmierci** i dlatego każdy, kto do niego wchodzi, wkracza na drogę do grobu. Jej **ścieżki** prowadzą do **umarłych** (BG), więc ci, którzy idą za nią, wkrótce znajdą się w tym królestwie duchów. Ponieważ każdy kiedyś umrze, śmierć musi tutaj oznaczać coś więcej niż wspólny los wszystkich śmiertelników. Musi tu chodzić o śmierć moralną, która prowadzi do śmierci wiecznej.

2,19 Gdy jakiś człowiek raz wpadnie w jej sidła, jest prawie niemożliwe, żeby jej uciekł. Właściwie werset ten zdaje się wykluczać wszelką nadzieję na powrót. Jednak wiele stwierdzeń Biblii należy traktować jako ogólne zasady, od których istnieje kilka wyjątków. O to tutaj chodzi. Gdy raz zostajesz wprowadzony w jej tajemnice, niesamowicie trudno jest **wrócić** na właściwą drogę.

2,20 Werset 20 należy połączyć z wersetem 11. Mądrość nie tylko zachowuje od złych ludzi oraz obcej kobiety, ale – z drugiej strony – zachęca też do społeczności z tymi, którzy są tego warci i prawi.

2,21–22 Pod prawem Mojżeszowym ludzie szlachetni – **prawi** i **nienaganni** – otrzymywali nagrodę w postaci zapewnionego miejsca w **ziemi** kananejskiej. Gdy przechodzimy do NT te materialne błogosławieństwa w miejscach ziemskich zastępują błogosławieństwa duchowe w niebie. Faktem pozostaje jednak, że sprawiedliwość i godne zachowanie są nagradzane zarówno w tym życiu, jak i w przyszłym.

Równie prawdziwe jest to, że **bezbożni zostaną wytraceni** z ziemi błogosławieństwa. Dla zdrajców nie ma trwałego dziedzictwa.

C. Nagrody mądrości (3,1–10)

3,1 Tak jak wszyscy rodzice, Mądrość chce dla swoich dzieci tego, co najlepsze. Wie, że mogą to osiągnąć wyłącznie dzięki posłuszeństwu jej naukom, czyli, ujmując to inaczej – posłuszeństwu świętym pismom. Błaga więc swego **syna**, żeby pamiętał o nich umysłem i okazywał im posłuszeństwo **sercem**.

3,2 Ogólnie rzecz biorąc, ci, którzy są posłuszni rodzicom, żyją dłużej i lepiej. Ci, którzy zapierają się nogami, nie chcą okazać posłuszeństwa rodzicielskiej dyscyplinie, zapraszają do swojego życia choroby, wypadki, nieszczęścia i przedwczesną śmierć. Werset ten odpowiada więc piątemu przykazaniu (2M 20,12), które obiecuje długie **lata życia** tym, którzy czczą rodziców. Jay Adams pisze:

> Biblia uczy, że przestrzeganie Bożych przykazań zapewnia pokój umysłu, który prowadzi do dłuższego, szczęśliwszego życia. Obciążone sumienie to ładunek łamiący ciało. Czyste sumienie to jeden z czynników prowadzących do długowieczności i zdrowia fizycznego. Tak więc do pewnego stopnia nasz stan somatyczny (cielesny) wynika ze stanu naszej duszy. Bliska zależność psychosomatyczna pomiędzy zachowaniem przed Bogiem, a fizyczną kondycją człowieka to niepodważalna zasada funkcjonowania organizmu[6].

3,3–4 Łaska i prawda powinny być widoczne w zachowaniu (**zawiąż je sobie na szyi**), a także charakteryzować życie wewnętrzne (**wypisz je na tablicy swego serca**).

To droga, na której można **znaleźć życzliwość i uznanie** (albo powodzenie, AV marg.) **w oczach Boga i ludzi**. Sprowadza się to do tego, że życie

satysfakcjonujące to takie, które przeżywamy w centrum Bożej woli. Ale w ten sposób dochodzimy do pytania: „Jak rozpoznać wolę Boga w swoim życiu?". Klasyczna odpowiedź zawarta została w kolejnych dwóch wersetach.

3,5 Przede wszystkim konieczne jest całkowite oddanie – ducha, duszy i ciała – **Panu**. Musimy **zaufać** Mu nie tylko w kwestii zbawienia naszych dusz, ale także kierowania naszym życiem. Musi to być oddanie bez żadnych „ale".

Dalej, potrzebna jest też zdrowa podejrzliwość względem siebie samego, uznanie, że nie wiemy, co jest dla nas najlepsze, że sami nie jesteśmy w stanie kierować swoimi krokami. Jeremiasz wyraził to bardzo dosadnie: „Wiem, Panie, że droga człowieka nie od niego zależy i że nikt, gdy idzie sam, nie kieruje swoim krokiem" (Jr 10,23).

3,6 Wreszcie, musimy też uznać Chrystusa za Pana: „**Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach**". Każda dziedzina naszego życia powinna zostać poddana Jego kontroli. Nie powinniśmy przejawiać własnej woli, a tylko czyste pragnienie, aby poznawać Jego wolę i czynić ją.

Jeżeli spełnimy te warunki, mamy obietnicę, że Bóg **będzie prowadzić** (NKJV) nasze **ścieżki**. Może to czynić przez Biblię, radę pobożnych chrześcijan, cudowne sploty okoliczności, wewnętrzny pokój Ducha albo przez połączenie powyższych. Jeśli będziemy czekać, On da nam prowadzenie tak oczywiste, że Jego odrzucenie będzie jawnym nieposłuszeństwem.

3,7–8 Zarozumiałość zatrzymuje Boże prowadzenie. Gdy **boimy się Pana** i **unikamy złego**, jesteśmy „gotowi do startu". Ciało otrzymuje **zdrowie**, a **kości** siłę (dosł. *napój* lub **pokrzepienie** – BT). Po raz kolejny spotykamy tutaj bliski związek pomiędzy stanem moralnym albo duchowym człowieka oraz jego zdrowiem fizycznym.

Ocenia się, że strach, smutek, zazdrość, żal, nienawiść, poczucie winy i inne negatywne stany emocjonalne odpowiadają za 60% naszych chorób. Dodajmy do tego okropne żniwo zbierane przez alkohol (marskość wątroby), tytoń (odma, rak, choroby serca), niemoralność (choroby weneryczne, AIDS), a zdamy sobie sprawę, że „On pokieruje twoje ścieżki", to bardziej dosłownie „On wygładzi" albo „wyprostuje twoje ścieżki"; niemniej jednak obietnica ta na pewno obejmuje też prowadzenie. Dzięki Bożemu natchnieniu, Salomon o wiele stuleci wyprzedził nauki medyczne.

3,9 Jednym ze sposobów, w jaki możemy **czcić** Chrystusa jako Pana, jest odpowiednie zarządzanie naszym **mieniem**. Wszystko, co mamy, należy do Niego. Jesteśmy odpowiedzialnymi za zarządzanie szafarzami. Naszym przywilejem jest wyznaczyć sobie skromny standard życia, wszystko, co ponad to, zaprzęgnąć do pracy dla Pana i ufać Bogu odnośnie do przyszłości. Jak David Livingston powinniśmy postanowić sobie, że nie będziemy spoglądali w szczególny sposób na nic, co posiadamy, chyba, że w związku z Królestwem Bożym.

3,10 Hojny Żyd w czasach ST miał obietnicę przepełnionych **stodół** oraz **pras** opływających w **wino**. Choć nasze błogosławieństwa mają bardziej duchowy charakter, nadal ma zastosowanie zasada, że nie damy więcej, niż otrzymamy.

D. Mądrość jako nagroda (3,11–20)

3,11–12 Możemy także uznać Boga za naszego Pana, poddając się Jego dyscyplinie. Zbyt często myśląc o dyscyplinie, kojarzymy ją z karą, podczas gdy obejmuje ona wszystko, co wiąże się z odpowiednim wychowaniem dziecka: instruowanie, **ostrzeżenia**, zachęty, rady, **pouczenia** i **smaganie** (NKJV). Wszystko, na co Bóg zezwala w naszym życiu, ma swój cel. Nie powinniśmy tym **pogardzać** ani **oburzać się** na to. Nie powinniśmy też przed tym uciekać ani poddawać się, gdy coś takiego nas spotka. Powinniśmy natomiast zatroszczyć się o to, żeby cel, który ma w tym Bóg, został osiągnięty, bo dzięki temu wyciągniemy maksymalne korzyści. Ostatecznym celem Bożej dyscypliny jest zapewnienie nam udziału w Jego świętości.

Dyscyplina to dowód miłości, nie złości. Gdy Bóg nas **smaga,** dowodzi to naszego synostwa (zob. Hbr 12,6–8). Warto zastanowić się nad tym, że ogrodnik oczyszcza winorośl, a nie chwasty.

3,13 Człowiek **błogosławiony** to taki, który **znajduje mądrość**, szczególnie, jeśli przypomnimy sobie, że Mądrość stanowi tu zawoalowaną reprezentację samego Chrystusa. Umieśćmy Chrystusa w kolejnych wersetach i spójrzmy, co się stanie.

3,14 Korzyść ze znajomości Pana Jezusa znacznie przewyższa **dochody** (BG) osiągane dzięki **srebru** i **złotu**. On daje to, czego nigdy nie kupimy za pieniądze.

Twój skarb niewyczerpany,
Źródło szczerej radości,
Cóż mi po wszystkich diamentach świata
Lub ludzkiej przychylności?
O wiele większa uśmiechu cena
Na Twoim, Panie obliczu!
Niczego nie chcę więcej,
Gdy przy mnie Jezus, Zbawiciel.
Umiłowany do mnie należy,
Czy mógłbym być bogatszy?

To, Kim jest i to, co zrobił,
To skarb największy, najrzadszy.

– *Autor nieznany*

3,15 On jest **cenniejszy niż perły** lub jakiekolwiek inne klejnoty; należy Go pragnąć bardziej niż wszelkich ziemskich nagród.

3,16 W wyciągniętej w naszym kierunku **prawicy**, trzyma On długie życie, a nawet wieczne życie; w drugiej ręce ma duchowe **bogactwa i chwałę**.

3,17 Wszystkie Jego **drogi są drogami rozkoszy, a wszystkie** Jego **ścieżki** są **pokojem**. „Gdy prowadzi, podróż jest przyjemna; miejsce, które wskazuje, pełne jest pokoju" (Knox, ze zm.).

3,18 Dla tych, którzy się Go **uchwycili,** jest jak **drzewo**, którego owoce to **życie** warte przeżycia. Ci, którzy trzymają się blisko Niego, są **szczęśliwi**.

3,19–20 Te dwa wersety opisują **mądrość** Bożą przejawiającą się w stworzeniu, sądzie i opatrzności. W stworzeniu **ugruntował ziemię** i **założył niebiosa**. **Rozumem** otworzył fontanny głębin podczas potopu. W swej opatrzności podnosi wodę z oceanów do **obłoków**, po czym ponownie ją rozlewa po ziemi.

A kto aktywnie uczestniczył w tworzeniu tego wszystkiego? Chrystus, Mądrość Boża (J 1,3; Kol 1,16; Hbr 1,2).

E. Mądrość w praktyce (3,21–25)

3,21 Przywilej odbierania nauki od Mądrości, która stworzyła wszechświat i podtrzymuje jego istnienie, jest tak wielki, że nie wolno go przegapić. Nie powinniśmy spuszczać wzroku z **przezorności i roztropności**.

3,22–24 Udzielają one wewnętrznej żywotności (**życie twojej duszy**) oraz zewnętrznego piękna (**ozdoba twojej szyi**).

Pozwalają człowiekowi **bezpiecznie chodzić swoimi drogami** bez groźby pośliźnięcia albo wpadnięcia w pułapkę.

Gwarantują dobry **sen** w nocy, bez wyrzutów sumienia i strachu.

3,25 Zachowują człowieka od **strachu**, który **znienacka** spada na **bezbożnych**. Ci, którzy zazdroszczą bezbożnym ich pozornego dobrobytu, nie dostrzegają nieodłącznie z nim związanych zagrożeń, takich jak: wymuszenia, kradzieże, zemsta, łapówki, szantaże, porwania i zabójstwa.

3,26 Pan strzeże tych, którzy chodzą Jego drogami. Nie pozwoli On, żeby nasza **noga** wpadła w **sidła**. Często uświadamiamy sobie cudowne Boże interwencje, w wyniku których Bóg ratuje nas przed niebezpieczeństwami. Jest to jednak tylko wierzchołek góry lodowej. Pewnego dnia zdamy sobie w pełni sprawę, od czego i do czego zostaliśmy uratowani.

3,27 Zwróćmy uwagę na pojawiające się w wersetach 27–31 zakazy: „**Nie wzbraniaj się**, nie mów, nie knuj, nie spieraj się, nie zazdrość, nie obieraj…".

Po pierwsze, nigdy **nie wzbraniaj się dawać tego, co dobre, temu, komu się to należy** (NKJV), jeżeli masz możliwość mu to dać. Może się to odnosić do należnych zarobków, długu do spłacenia albo pożyczonych narzędzi.

Ale w szerszym znaczeniu może to oznaczać: „Nigdy nie odmawiaj żadnej uprzejmości czy dobrego czynu tym, którzy mają do nich prawo". To polecenie może ostrzegać sprawiedliwych przed takim skupieniem na ich własnej relacji z Bogiem, że zapomną o swojej odpowiedzialności za innych (zob. Jk 4,17).

3,28 Nie odsyłaj **swojego bliźniego**, żeby przyszedł jutro, jeśli możesz od razu zaspokoić jego potrzebę.

Kto jest moim bliźnim? Każdy, kto potrzebuje mojej pomocy.

Czego potrzebuje mój bliźni? Potrzebuje usłyszeć dobrą nowinę o zbawieniu.

Jeżeli Duch Święty kładzie na moim sercu ciężar złożenia komuś świadectwa, powinienem to zrobić dzisiaj. Nigdy nie mogę odrzucać podpowiedzi Ducha.

3,29 Miłość do naszych **bliźnich** nie pozwoli nam **knuć** nic **złego** w stosunku do tych, którzy ufnie **mieszkają** w domu obok, niczego nie podejrzewając. Wyklucza to wszelkie złośliwe, sarkastyczne i mściwe postępki, które często towarzyszą sąsiedzkim sprzeczkom.

3,30 Mamy tu ostrzeżenie przed wdawaniem się w bójkę z człowiekiem, który w żaden sposób nas nie sprowokował. Na świecie jest dość sporów; nie trzeba więc chodzić szukając kolejnych zaczepek.

3,31–32 Krzywdziciel może pozornie odnosić błyskawiczne zwycięstwa. Nie powinniśmy jednak **zazdrościć** mu jego powodzenia, ani **obierać jego dróg**. **Pan** nienawidzi **przewrotnych**, czuje do nich odrazę i gardzi nimi, natomiast prawych wprowadza do swego najbliższego kręgu (zob. J 14,23).

3,33 Boże potępienie albo pewność w Nim, przekleństwo albo pobłogosławienie – wybór należy do ciebie! Ciemna chmura unosi się nad **domem bezbożnego**. Światłość Bożej przychylności oświetla **mieszkanie sprawiedliwego**.

3,34 Znowu mamy wybór między Bożym szyderstwem a Jego **łaską**. On **szydzi z** prześmiewców, **lecz pokornym okazuje łaskę**. Znaczenie tego wyboru podkreśla to, że werset ten został zacytowany w NT aż dwukrotnie (Jk 4,6; 1P 5,5).

3,35 Wreszcie ten sam wybór dotyczy chwały i niesławy. **Mądrzy dziedziczą chwałę**, głupcy są znani z tego, że popadają w niełaskę.

F. Mądrość jako skarb rodziny (4,1–9)

4,1 W pierwszych dziewięciu wersetach Salomon powtarza zdrowe nauczanie, które przekazał mu ojciec i apeluje do swoich **synów**, żeby nie szczędzili wysiłków na zdobywanie prawdziwej przenikliwości. Księga Przysłów roi się od szczerych nawołań do młodych, żeby słuchali **pouczeń** mądrego **ojca**.

4,2 Opłaca się pielęgnować przyjaźń z pobożnymi, starszymi ludźmi. Można się od nich wiele nauczyć i sporo skorzystać na ich wieloletnim doświadczeniu. Ich **nauka** jest **dobra** i **nie** należy jej lekceważyć.

4,3 Salomon nawiązuje tutaj do czasu, kiedy był **synem** swojego ojca oraz **jedynym dla matki** (BT). Tak naprawdę nie był on jedynakiem, ale wyrażenie „**jedyny dla matki**" można by przypuszczalnie oddać „kochanym dzieckiem matki" (Knox).

4,4 Ojciec Salomona, Dawid, **pouczał** swojego syna, żeby **trzymał się** jego zdrowych rad, przez co będzie **żył** tak, że jego życie będzie miało sens. Podsumowanie wskazówek Dawida przedstawione zostało w wersetach 4b–9.

4,5–6 Jego główną troską było to, żeby jego syn **nabył mądrość** i **rozum**, co tak naprawdę oznacza życie dla Pana. Cokolwiek innego będzie czynił, o tym nie powinien **zapominać**, ponieważ tylko życie przeżyte dla Boga ma znaczenie.

4,7 Pierwszym krokiem w kierunku zdobywania **mądrości** jest posiadanie motywacji albo zdecydowania. W życiu dostajemy to, do czego dążymy. Za wszelką cenę powinniśmy **nabywać mądrości**, a w efekcie będziemy też nabywać **rozumu** i rozsądku. Będzie to oznaczało, między innymi, że nauczymy się wybierać między dobrem, a złem; tym, co dobre, a tym, co najlepsze; tym, co duszewne, a tym, co duchowe; tym, co przemijające, a tym, co wieczne.

4,8 Jeżeli przyznamy Mądrości pierwsze miejsce na liście naszych priorytetów, **zapewni** nam ona wielki **szacunek**. Jeżeli **otoczymy ją miłością**, **obdarzy** nas **czcią**.

4,9 „Przystroi cię urokiem i ukoronuje chwałą" (Moffatt). Mądrość przekazuje swoim dzieciom moralne piękno. Zupełne przeciwieństwo stanowi odrażające życie porzucenia na pastwę rozrzutności i niemoralności.

G. Mądrość i dwie ścieżki (4,10–27)

4,10 Zakończywszy przywoływanie rad swojego ojca, Salomon powraca do własnego **syna**. Ogólną zasadą, choć oczywiście nie bez wyjątków, jest to, że życie czyste to **życie** długie. Wystarczy uzmysłowić sobie bezpośredni związek tytoniu, alkoholu, narkotyków i grzechów natury seksualnej z chorobami i śmiercią.

4,11–12 Ojciec może osiągnąć zadowolenie, jeżeli **nauczy** swojego syna **drogi mądrości** i jest dla niego dobrym przykładem. Ale warunkiem jest, że nauczanie musi być połączone z przykładem. Czyny ojca mówią głośniej niż słowa.

Syn, który chodzi **torami prawości**, będzie **szedł** bez przeszkód i **biegł** nie potykając się.

Wersja syryjska podaje tu: „Gdy będziesz stawiał krok za krokiem, będę otwierał przed tobą drogę". Uczy nas to dwóch istotnych zasad: Po pierwsze, Bóg prowadzi nas krok po kroku, raczej nie objawiając nam od razu całego planu. Po drugie, prowadzi On ludzi, kiedy idą do przodu dla Niego. Statek musi być w ruchu, żeby szyper mógł nim pokierować. Podobnie rower – można nim kierować tylko wtedy, gdy się porusza. To samo odnosi się do nas – Bóg kieruje nami wtedy, gdy poruszamy się dla Niego.

4,13 Powinniśmy mocno **trzymać się** dobrej **nauki** (BT) i **nie puszczać** (BG) jej. Powinniśmy jej strzec jak życia, ponieważ jest ona naszym **życiem**, szczególnie, jeżeli myślimy o Wcielonej Mądrości w osobie Pana Jezusa.

4,14 Wersety 14–19 przestrzegają przed złym towarzystwem oraz zestawiają **drogę** ciemności z drogą światłości.

Napomnienia dotyczące przyłączania się do ludzi złych nie dotyczą składania im świadectwa, ale wszelkiego udziału w ich planach.

4,15 Te krótkie urywane polecenia komunikują duże przynaglenie. **Unikaj** życia grzechu! Nie przechodź obok i nie sprawdzaj! **Odwróć się** i idź inną drogą! Idź dalej! Może ta jest ciekawa, intrygująca i pełna wrażeń, ale jej końcem jest śmierć.

4,16–17 Wspólnicy grzechu **nie zasną, dopóki nie** wplączą się w jakąś ciemną sprawkę. **Jeżeli nie** zwiodą **kogoś** do upadku, cierpią na straszną bezsenność.

Ich posiłek składa się z **chleba bezeceństwa** i **wina gwałtu**. Albo, jak powiedzielibyśmy bardziej współcześnie, mają **nieprawość** (BT) na śniadanie, obiad i kolację.

Wersety te w bardzo mocny sposób przedstawiają grzeszną naturę człowieka. Ponieważ jego naturą jest grzech, grzeszenie jest dla niego tym, czym dla ciała pokarm i napój. Fragment ten odnosi się nie tylko do przestępców (zob. komentarz do Jr 17,9).

4,18–19 Inaczej jest w życiu osoby sprawiedliwej. Jest ono **jak** światło jutrzenki, które **świeci coraz jaśniej**, aż osiąga pełną jasność południa. Inaczej mówiąc, **ścieżka sprawiedliwych** cały czas staje się lepsza i **jaśniejsza.**

Bezbożni potykają się w głębokich **ciemnościach**, nie mając pojęcia, o co.

4,20 Salomon dalej prosi swojego **syna**, żeby z **uwagą** przysłuchiwał się jego mądrej nauce. W wersecie takim jak ten powinniśmy słyszeć głos Pana skierowany do nas.

4,21 Dla własnego dobra powinniśmy **nie spuszczać** nauczania Mądrości z oczu, ale gromadzić je w swoim **sercu**.

4,22 Słowa Mądrości **są** życiodajne i twórcze. Jak powiedział Jezus: „Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem" (J 6,63).

Są też one **lekarstwem dla** całego ciała, ponieważ ratują człowieka od grzechów i stresów, które wywołują tak wiele chorób.

4,23 Wersety 23–27 są starotestamentowym odpowiednikiem Rzymian 12,1. Apelują do nas, żebyśmy oddawali całych siebie Bogu: nasze serce, usta, wargi, oczy i stopy. Bóg zaczyna od wnętrza, a potem pracuje również nad tym, co zewnętrzne.

Serce jest pierwsze. Reprezentuje ono **życie** wewnętrzne, umysł, myśli, motywacje, pragnienia. Umysł jest fontanną z której tryskają czyny. Jeżeli fontanna jest czysta, strumień, który z niej wypływa, także będzie czysty. Jak myślimy, tacy jesteśmy. Werset ten podkreśla więc znaczenie czystego życia wewnętrznego.

4,24–25 Fałsz ust oznacza mowę nieuczciwą i zwodniczą. **Przewrotność warg** odnosi się do rozmów, które nie są szczere i prostolinijne.

Oczy i **powieki,** które **patrzą wprost,** sugerują postępowanie zdeterminowane przez jeden cel, takie, które nie zbacza, aby popełnić grzech albo coś niegodnego. W czasach, gdy media bombardują nas informacjami, które mają pobudzić nasze zwierzęce apetyty, musimy nauczyć się utrzymywać wzrok na Jezusie (Hbr 12,2).

4,26–27 Jeżeli nie zapomnimy **rozmyślać nad drogą** świętości, **wszystkie** nasze **drogi** będą dobrze zarządzane i bezpieczne.

Wzdłuż autostrady, **na prawo** i **na lewo,** jest wiele bocznych dróg i alejek, które prowadzą do legowisk grzechu. „Bądźmy wierni Jezusowi, choćby przywoływało nas tysiąc głosów ze świata".

Gdy odczuwasz pokusę, aby udać się w jakieś podejrzane miejsce, zadaj sobie pytanie: „Czy chciałbym, żeby Jezus znalazł mnie tam, gdy przyjdzie?". **Powstrzymaj swoją nogę od złego!**

H. Głupota niemoralności (rozdz. 5)

5,1–2 Salomon bardzo pragnie przestrzec swego **syna** przed jednym z najbardziej dręczących grzechów młodości. Ci, którzy **zwracają uwagę** na mądre rady i uczą się na podstawie doświadczenia innych, zdobywają prawdziwą **roztropność**. Ponieważ ich mowa jest czysta i prawdziwa, chroni ich ona przed kłopotami. Nic poza Słowem Bożym nie jest skuteczną ochroną przed pokusami i iluzjami, które obecnie sieją tak wielkie spustoszenie. Dlatego Paweł nawołuje Tymoteusza, żeby trzymał się Słowa, kiedy otacza go odstępstwo (2Tm 3,13–17).

5,3 Pozostała część rozdziału piątego dotyczy tak zwanego „najstarszego zawodu świata" – prostytucji. **Niemoralna kobieta** (NKJV) to prostytutka, kobieta, która za pieniądze oddaje swoje ciało na upodlenie. Można ją także uznać za symbol grzechu, złego świata, fałszywej religii, bałwochwalstwa i każdej innej zwodniczej pokusy, która wychodzi naprzeciw synom ludzkim. Jej **wargi ociekają miodem** – są słodkie, gładkie i śliczne. Jest pochlebczynią, osobą wymowną i przebiegłą.

5,4 Na początku wydaje się przyjemna i godna pożądania, **lecz w końcu jest gorzka jak piołun**. To stara historia – grzech atrakcyjny jako perspektywa, ale ohydny jako wspomnienie.

Cena pójścia z nią do łóżka jest ogromna: wyrzuty sumienia, żal, skandal, choroby weneryczne, rozbite małżeństwo, rozbita rodzina, niepokój umysłowy i cała gama innych krzywd.

5,5–6 Prowadzi ona swoje ofiary jednokierunkową drogą na **śmierć** i do **piekła** (BG). Jako kobiecie porzuconej w ogóle nie zależy jej na dobrym życiu. **Jej** charakter jest **niestały**, zmienny. Nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, jak nisko upadła. „Wysoka droga nie dla niej; jej ścieżki są grząskie i śliskie" (Moffatt).

5,7 Biorąc pod uwagę wszystko, co jest do stracenia, Salomon wtrąca uwagę, aby jego **synowie słuchali** go i **nie oddalali się** od tego, co ma do powiedzenia.

5,8 Jednym ze środków zaradczych jest trzymanie się tak **daleko** od pokusy, jak to tylko możliwe. Nie ma sensu prosić Boga o wyzwolenie, jeżeli igramy z rzeczami czy miejscami, które wiążą się z grzechem.

W niektórych przypadkach trzeba dosłownie uciekać. Zrobił to Józef i choć stracił płaszcz, zachował czystość i zyskał koronę.

Żeby okazać posłuszeństwo wersetowi ósmemu, być może będziemy musieli zmienić pracę, przeprowadzić się albo podjąć inne, równie zdecydowane kroki.

5,9–10 Ci, którzy odwiedzają domy publiczne, trwonią swoje męskie siły i **oddają** swoje najlepsze lata **okrutnej** kusicielce.

Poza tym „szanowani obywatele", którzy prowadzą podwójne życie, czy to w rzeczywistych

związkach, czy też przez pornografię, często stają się ofiarami szantażu. Jeżeli nie zapłacą, grozi im się ujawnieniem ich tajemnic.

5,11 Końcem takiego życia jest jeden długi jęk, gdy **ciało** nękają rzeżączka, kiła, ślepota, wiąd rdzenia, AIDS oraz zaburzenia emocjonalne.

5,12–13 Dodatkowy ból sprawiają wyrzuty sumienia. Wypalony wrak człowieka obwinia się za to, że nie **słuchał** rodziców, **nauczycieli** szkółki niedzielnej, wierzących przyjaciół. Mógł ominąć morze trosk, ale był zbyt ważny, żeby dać się ostrzec.

5,14 I zawsze istnieje możliwość okrycia się publiczną niesławą. Zdaje się, że taka myśl kryje się za tym wersetem, choć może tu również chodzić o karę za postępki.

5,15–16 Używając języka poetyckiego, Salomon radzi swojemu synowi, żeby pełni zaspokojenia seksualnego szukał u **własnej** żony, w obrębie czystej miłości małżeńskiej.

Jeżeli oprzemy się na tłumaczeniu BG, werset ten opisuje błogosławieństwa wiernego małżeństwa sięgające kręgu rodziny i przyjaciół.

BW tłumaczy ten werset jako pytanie: „**Czy twoje źródła mają wylewać się na zewnątrz, a twoje strumienie na place?**". To bardzo obrazowe przedstawienie całkowitego marnotrawstwa zdolności reprodukcyjnych, z którym wiąże się wizyta u prostytutki.

Knox natomiast przekłada ten werset tak: „Niech więc twoje potomstwo będzie liczne, jak wody z własnej fontanny, płynące ulicami". Żona jest w tym wypadku fontanną, a wody to dzieci radośnie wybiegające z domu, by bawić się na podwórku.

5,17 Prawdziwa relacja małżeńska to relacja wyłączności, w której dzieci mają poczucie „przynależności". Werset ten ostrzega nas więc przed niebezpieczeństwem pojawienia się nieślubnych dzieci albo wątpliwości co do ojcostwa, które wynikają z rozwiązłego życia seksualnego.

5,18 Zdrój czy fontanna i tym razem odnosi się do żony. Niech mężczyzna znajduje radość i towarzystwo u **żony** swojej **młodości**. „Rezygnując z wszystkich innych", mężczyzna odkrywa, jak to wyraził Michael Griffiths, „że bogactwom wynikającym z tej relacji wyłączności nie ma końca i znajduje ciepło, które w postaci błogosławieństwa wychodzi poza jego dom i otacza innych"[7].

5,19–20 Niech mężczyzna zachowa czułość związku małżeńskiego dla swojej żony, traktując ją jak **miłą, powabną** kobietę, którą jest w rzeczywistości. **Niech jej piersi** dają mu rozkosz i niech **ustawicznie upaja się jej miłością**.

Bo **dlaczego ma się rozkoszować** zwodniczymi urokami **niemoralnej kobiety** (NKJV)? Dlaczego miałby przytulać **kusicielkę** (NKJV)?

5,21–22 Choć żadne ludzkie oko może nie odprowadzać go do domu publicznego, pokoju hotelowego czy miejsca tajemnych spotkań, Bóg widzi **wszystko**, co się dzieje. „Ukryty grzech na ziemi to w niebie publiczny skandal".

Grzech nie może ujść człowiekowi na sucho. Konsekwencje, które pociąga on za sobą, są nieuniknione. Jak radzi Jay Adams:

Grzeszne nawyki trudno przełamać, ale jeśli się tego nie uczyni, związują one jeszcze mocniej. Uzależnionego od nich człowieka pętają więzy własnego grzechu. Odkrywa, że grzech pikuje jak samolot, ciągnąc go za sobą. Związują go zacieśniające się coraz bardziej powrozy. W końcu staje się niewolnikiem grzechu[8].

5,23 Ellicott nazywa ten werset ostatnią sceną z życia rozpustnika. Nie był wstrzemięźliwy, a teraz umiera. „Umiera z powodu braku rozsądku; zrujnowała go jego całkowita głupota" (Moffatt).

Poeta Percy Shelley to świetna ilustracja tego fragmentu. W swojej pysze wyśmiewał on ideę małżeństwa monogamicznego, stwierdzając, że oznacza ono małżeństwo z jedną osobą i zawód dla tysięcy. Wynikiem takiego podejścia były zdaniem Griffithsa porzucenia, samobójstwa, nieślubne dzieci i zazdrość. G. Sampson zastanawiał się, „czy w życiu któregokolwiek innego poety znajdziemy taki ciąg nieszczęść, jak u tego 'pięknego ale niespełnionego' anioła".

I. Głupota poręczania, lenistwa i oszustwa (6,1–19)

6,1 Pierwszych pięć wersetów stanowi ostrzeżenie przed **poręką**, czyli przyjmowaniem odpowiedzialności za długi kogoś innego na wypadek, gdyby osoba ta nie była w stanie ich spłacić. Przypuśćmy, że twój **znajomy** (NKJV) chce sobie kupić samochód na raty, ale nie ma zdolności kredytowej. Firma udzielająca pożyczki domaga się podpisu kogoś, kto zobowiąże się do spłaty, na wypadek, gdyby pożyczkobiorca się z tego nie wywiązywał. Sąsiad ten przychodzi do ciebie i prosi, żebyś poręczył za niego swoim podpisem. Oznacza to, że jeżeli on nie zapłaci, będziesz to musiał uczynić ty.

Znajomy z tego wersetu to twój sąsiad, natomiast **obcy** to pożyczkodawca, przed którym się zobowiązałeś.

6,2 Związany jesteś przez słowa swoich ust, schwytany przez własną mowę. Inaczej mówiąc, złożyłeś nieprzemyślaną obietnicę i wpadłeś w pułapkę. To była wielka pomyłka.

6,3 Najlepsze, co możesz teraz zrobić, to uwolnić się od tej umowy. Postaraj się przekonać **znajomego** (NKJV), żeby usunął twoje nazwisko z umowy, na którą dałeś się nabrać.

6,4–5 Sprawa jest tak ważna, że nie powinieneś spocząć, dopóki nie uda ci się uwolnić od tego zobowiązania. Powinieneś próbować wywinąć się **jak gazela z** rąk myśliwego, albo jak **ptak z ręki ptasznika**.

Ale dlaczego Biblia tak bardzo przestrzega przed poręczaniem? Czy nie jest to przysługa, którą możemy wyświadczyć znajomemu czy sąsiadowi? Może się to wydawać przysługą, może się jednak okazać czymś zupełnie przeciwnym.

1. Możesz pomagać mu w zakupie czegoś, co nie jest zgodne z Bożą wolą.
2. Możesz zachęcać go do bycia rozrzutnym albo nawet do hazardu.
3. Jeżeli nie wywiąże się on ze swoich zobowiązań, a ty będziesz musiał zapłacić za niego, wasza dobra relacja zakończy się zgorzknieniem.

Lepiej byłoby po prostu dać komuś te pieniądze, jeśli istnieje uzasadniona potrzeba. W każdym razie nie powinno się poręczać za kogoś takiego.

6,6–7 Wersety 6–11 to protest przeciwko lenistwu. **Mrówka** biegająca w tę i z powrotem, stale w ruchu, przenosząca wielkie ciężary, stanowi tutaj lekcję poglądową. Udaje się jej wiele osiągnąć bez kontroli szefa, brygadzisty czy nadzorcy. Gdy przyglądamy się grupie mrówek, może nam się wydawać, że biegają jak szalone w różnych kierunkach, ale ich działania są celowe i skoordynowane, choć pozornie brak im przywództwa.

6,8 Te malutkie stworzonka pilnie i pracowicie **gromadzą swój pokarm w lecie, w żniwa**. Akcent został tutaj położony nie na gromadzenie zapasów na przyszłość, ale na ciężką pracę w tym momencie.

Fragmentu tego nie należy wykorzystywać do nauczania, że chrześcijanie powinni odkładać na czarną godzinę. Otrzymaliśmy zakaz gromadzenia skarbów na ziemi (Mt 6,19). To prawda, że mrówki zbierają na przyszłość i że chrześcijanie powinni dbać o swoją przyszłość. Różnica polega jednak na tym, że przyszłość mrówki jest w tym świecie, podczas gdy wierzącego w niebie. W związku z tym mądrzy chrześcijanie gromadzą skarby tam, a nie tu.

6,9 Człowiek leniwy zdaje się mieć niewyczerpane zapotrzebowanie na **sen**. Jego filozofia życiowa to: „Miło jest wstać wcześnie, ale jeszcze milej dłużej poleżeć". Można by przypuszczać, że cierpi na przypadek nieuleczalnej głuchoty na budziki.

6,10–11 Gdy w końcu uda się go dobudzić, stwierdza: „Jeszcze tylko na chwilę zmrużę oko, **trochę podrzemię**, taki malutki śpik, coś dla zdrowia i urody".

Inni domownicy może i poczekają, ale dzień **ubóstwa** nie będzie czekać. **Tak zaskoczy cię ubóstwo jak zbójca i niedostatek, jak mąż zbrojny**.

6,12 Wersety 12–15 to klasyczny opis szachraja. To przewrotny oszust, którego przebiegły uśmiech ukrywa zdradliwe serce. Porusza się po mieście, a z jego ust nie znikają kłamstwa.

6,13–14 Za pomocą różnych sugestywnych ruchów i ciemnych sygnałów, pokazuje coś swojemu wspólnikowi albo próbuje uśpić czujność ofiar. **Mruga oczyma**, **daje znaki**, szurając **nogami** i kiwa **palcami**.

Jego serce jest pełne złości i **podstępu**, gdyż nieustannie knuje jakieś spiski i **sieje niezgodę**.

6,15 „Na takich ludzi niedługo spadnie zagłada, przytłoczy ich nagle bez nadziei na ratunek" (Knox). Jeżeli trochę się postarasz, na pewno znajdziesz taki przykład w dzisiejszej gazecie.

6,16 Rzeczy, które charakteryzują tego niegodziwego człowieka (ww. 12–15), a w szczególności siania niezgody (por. ww. 14 i 19), nienawidzi Bóg (ww. 16–19).

Formuła „**Tych sześć [...] a tych siedem...**" może oznaczać, że lista jest konkretna, ale nie jest wyczerpująca. Może też znaczyć, że ta siódma jest najgorsza[9].

6,17 Butne oczy. Pycha to samoegzaltacja prochu. Służący pewnego cesarza powiedział:

> Nie da się zaprzeczyć, że mój pan był próżny. Zawsze musiał być centralną postacią. Jeżeli szedł na chrzest, chciał być dzieckiem; jeśli udawał się na wesele, chciał być panną młodą; kiedy był na pogrzebie, chciał być zwłokami[10].

Kłamliwy język. Język został stworzony, żeby sławić Pana. Kłamać to wykorzystywać go dla niechlubnych celów. Czy wierzący kiedykolwiek może skłamać? Odpowiedź brzmi: Bóg nie może kłamać i nie może udzielić takiego przywileju nikomu innemu.

Ręce, które przelewają niewinną krew. Życie każdego człowieka ma dla Boga nieskończoną wartość. Dowiódł On tego, płacąc na Golgocie nieskończoną cenę za nasze odkupienie. Ustanowienie kary śmierci (1M 9,6) odzwierciedla Boży stosunek do zabójstw.

6,18 Serce, które knuje złe myśli. To oczywiście odnosi się do umysłu, który ciągle obmyśla jakieś zło. Pan Jezus wymienił niektóre niegodziwe wyobrażenia tego rodzaju w Marka 7,21–22.

Nogi, które śpieszą do złego. Bóg nienawidzi nie tylko umysłu, który planuje zło, ale także **nóg**, którym spieszno do jego popełnienia.

6,19 Składanie fałszywego świadectwa. Chodzi tu o składanie publicznych zeznań przed sądem. W wersecie 17b mowa raczej o codziennych rozmowach.

Sianie niezgody między braćmi. Uderzające jest to, że Bóg wymienia osobę wywołującą podziały wśród **braci** razem z mordercami, kłamcami i krzywoprzysięzcami.

Ile z powyższych siedmiu grzechów można bez problemu skojarzyć z procesem i ukrzyżowaniem naszego Pana?

J. Głupota cudzołóstwa i nierządu (6,20–7,27)

6,20 Ponownie pojawia się tutaj temat cudzołóstwa albo niewierności. Częstotliwość, z jaką temat ten powraca, nie jest przypadkowa. Słowa wersetu 20 to rodzaj formuły wprowadzającej ważne wskazówki.

6,21 Niektórzy skrajni literaliści w czasach Jezusa wierzyli, że przestrzegają tego wersetu, nosząc filakterie, to jest małe skórzane pudełeczka zawierające fragmenty Pisma Świętego. Podczas modlitwy Żydzi ci mieli założone dwie filakterie: jedną na lewym ramieniu (w pobliżu **serca**), a drugą na głowie (w pobliżu **szyi**). Niektórzy używają ich po dziś dzień.

Werset ten *naprawdę* oznacza, że powinniśmy uczynić Słowo Boże częścią naszego życia do tego stopnia, że będzie nam towarzyszyć i kierować naszymi drogami wszędzie, gdzie się udamy. Nie jest to tylko kwestia zewnętrznego szacunku dla Pisma Świętego, ale posłuszeństwa płynącego z serca.

6,22 Posłuszeństwo Słowu Bożemu zapewnia:

prowadzenie: **gdy pójdziesz, będzie ci towarzyszyć**;

ochronę: **strzec cię będzie w czasie twojego snu**;

nauczanie: **gdy się obudzisz, odezwie się do ciebie**.

6,23 Werset ten stanowi rozwinięcie poprzedniego:

przykazanie jest pochodnią – dla prowadzenia;

nauka jest **światłem** – dla ochrony;

drogą życia zaś są napomnienia do karności – dla nauczania.

6,24–25 Jedną z posług Słowa jest ratowanie ludzi od **kusicielki** (NKJV) z jej giętkim, **pochlebnym językiem** (NKJV).

Nikt nie powinien dać się nabrać jej cielesnej **piękności** ani mruganiu rzęsami w stylu: „podejdź bliżej".

6,26 Interpretacja tego wersetu różni się w zależności od tłumaczenia.

Myśl zawarta w BG odnosi się do tego, że przez **nierządnicę** człowiek **ubożeje** (**kęs chleba**) i może stracić swoje cenne **życie** z powodu kobiety **cudzołożnej**. Obydwa te związki są bardzo kosztowne.

BW tłumaczy: „Gdyż nierządnicę można zgodzić za bochenek chleba, lecz cudzołożna żona przyprawia o cenne życie". Poczyniono tu rozróżnienie między nierządnicą, którą można sobie wynająć oraz cudzołożnicą, która nie spocznie, dopóki w pełni nie kontroluje życia mężczyzny.

6,27–28 Niedozwolone relacje z żoną innego mężczyzny są jak noszenie **ognia** w **zanadrzu**. Nie da się tego robić i nie **spalić się**. Jest ono również jak chodzenie po **rozżarzonych węglach**, czego nie można robić, nie parząc sobie **stóp**. Griffiths ostrzega:

> Cudzołóstwo jest skończoną głupotą, ponieważ jego rezultatem jest samozagłada, rany, hańba i niestłumiony gniew tych, którzy zostali skrzywdzeni[11].

6,29 Pewne jest to, że człowiek, który **chodzi do żony swojego bliźniego,** zostanie złapany i ukarany. W świecie moralności istnieje zasada mówiąca, że tego typu grzechy generalnie wychodzą na jaw. Jeżeli jakimś cudem w tym życiu ujdzie mu to płazem, będzie musiał za to odpowiedzieć w przyszłym życiu.

6,30–31 Wersety te można zrozumieć na dwa sposoby. Według BT i BG ludzie okazują pewną dozę wyrozumiałości, jeśli ktoś **kradnie**, żeby nakarmić siebie i swoją głodną rodzinę. Ale nawet w takiej sytuacji, **gdy** zostanie złapany, musi dokonać rekompensaty, także jeżeli oznacza to utratę wszystkiego, co posiadał.

BW, tłumacząc werset 30 jako pytanie z przeczeniem, sugeruje, że ludzie *pogardzają* złodziejem, nawet jeśli kradnie dla zaspokojenia głodu oraz że musi on dokonać pełnej zapłaty.

W każdym razie podstawowy przekaz jest taki, że podczas gdy złodziej może dokonać zadośćuczynienia za swoje przestępstwo, cudzołożnik nigdy nie będzie w stanie w pełni zmazać krzywdy, którą wyrządził.

6,32 Kto cudzołoży, jest pozbawiony rozsądku, ponieważ niszczy siebie pod względem społecznym, duchowym i moralnym, a może nawet cielesnym (5M 22,22).

6,33 Za jedną chwilę uniesienia otrzymuje **ciosy i wstyd** – może ze strony wściekłego męża. Spotyka go też hańba i niesława, które będą go prześladować do końca życia. (Dzięki Bogu, że jest przebaczenie w Panu, gdy człowiek upamięta się, wyzna grzech i porzuci go).

6,34 Widzimy tutaj **gniew** męża, który nieoczekiwanie powraca i zastaje swoją żonę w ramionach obcego. Gdy zacznie się mścić, **nie** uspokoi go żadna prośba ani żadne tłumaczenie.

6,35 Żadna cena, którą chciałby zapłacić winny, nie zaspokoi gniewu męża; żadna łapówka nie będzie wystarczającą rekompensatą za naruszenie jego małżeństwa.

7,1 Rozdział siódmy to kontynuacja przestrogi przed niemoralnością, która rujnuje życie młodych. Powinni oni **zachowywać** te natchnione **przykazania** jako rzecz cenniejszą niż ziemskie, materialne bogactwa.

7,2 Posłuszeństwo Słowu Bożemu to ścieżka wiodąca do obfitego życia. Dlatego należy ich strzec **jak źrenicy** oka. *International Standard Bible Encyclopedia* mówi na temat tego wyrażenia:

> Wielka wartość gałki ocznej z źrenicą w środku oraz dokładna ochrona, jaką zapewniają jej powieki, automatycznie się zamykające w obliczu najmniejszego nawet niebezpieczeństwa, uczyniły ją symbolem tego, co najcenniejsze i zazdrośnie chronione[12].

7,3 Za pomocą języka poetyckiego werset ten nakazuje nam pozwolić Słowu Bożemu kontrolować wszystko to, co robimy (**przywiąż je do swoich palców**) i uczynić podstawą niekwestionowanego posłuszeństwa (**wypisz je na tablicy swojego serca**).

7,4 Powinniśmy traktować **Mądrość** z czcią i szacunkiem należnym **siostrze**, a **rozum** uczynić **członkiem najbliższej rodziny** (NKJV). **Mądrość** jest w tym rozdziale zestawiona ze złą kobietą, której należy unikać ze wszystkich sił.

7,5 Ci, którzy podążają za Mądrością i jej wskazówkami, są zachowywani od **kobiety niemoralnej** (NKJV) i od pochlebstw **kusicielki** (NKJV). Na określenie tej złej kobiety użyto tutaj dwóch różnych słów. **Niemoralna** to rozwiązła i niewierna obietnicom małżeńskim, **kusicielka** to obca szukająca przygód.

7,6 Wersety 6–23 stanowią żywą relację z miejsca pracy prostytutki i z historii młodego człowieka, który dał się jej „nabrać". Rozgrywający się dramat autor obserwował, **gdy wyglądał** przez **okno**.

7,7 Bezmyślny **młodzieniec** wyruszył na miasto, żeby powłóczyć się bez celu. Być może pochodził z dobrego domu, ale teraz postanowił się zabawić. Może to młody żołnierz, który postanowił nie odstawać od przechwalających się kolegów. Nie był to jakiś zatwardziały grzesznik, po prostu niedoświadczony, małomiasteczkowy chłopak.

7,8 Widzimy go jak udaje się do dzielnicy czerwonych świateł. Przechodzi przez **ulicę blisko** rogu. Posuwa się powoli, leniwie. I w tym cały problem. Gdyby zajął się czymś konstruktywnym, nie byłoby go tutaj. Gdyby jego stopy były obute gotowością do zwiastowania ewangelii pokoju, nie miałby czasu do stracenia! Życie oddane Bogu zapewnia prawdziwą ochronę przed grzechem. Należy przy tym pamiętać o słowach Isaaca Wattsa: „Szatan zawsze znajdzie jakąś ciemną sprawkę dla wolnych rąk".

7,9 Włóczył się on cały **wieczór** od zmierzchu aż do mroku północy. Barnes pisze, że „w gęstniejących na tym obrazie ciemnościach jest pewne symboliczne znaczenie. Wraz z niknącymi cieniami nad życiem tego młodego człowieka pogłębia się noc".

Jest jak lecąca do płomienia ćma. Okropny moment niebezpieczeństwa nadchodzi, gdy pokusa i okazja do grzechu się spotykają. Powinniśmy nieustannie modlić się, żeby w naszym życiu te dwie rzeczy nigdy nie pojawiały się razem.

7,10 Teraz do akcji wkracza prostytutka ubrana jak bóstwo w stylu hollywoodzkim, umalowana, upudrowana i wyperfumowana. Za jej czarującym wyglądem zewnętrznym kryje się zmysłowe, pełne tajemnic, przewrotne **serce**.

7,11–12 Nie jest to pełna wdzięku, skromna dama. Jest hałaśliwa, **niepohamowana** i agresywna. Nie dla niej budowanie domowego ogniska. Ona musi snuć się po ulicach, polując na klientów.

Wszędzie jest jej pełno. **To jest na ulicy, to znowu na placach; wyczekuje przy każdym narożniku**. Grzech właśnie taki jest; łatwo go znaleźć. Ewangelię też powinno być łatwo znaleźć, ale niestety nie czynimy jej tak dostępną, jak być powinna.

7,13 Pierwszym krokiem w jej technice zdobywania klientów jest szokowanie. Podbiega, zarzuca ramiona i całuje go. Wow! Ten powalający przejaw miłości niemal zbija go z nóg. Nie wie, że to nie miłość, tylko pożądliwość.

7,14 Następna w kolejce jest poza religijności. Kobieta ta mówi: „**Miałam złożyć ofiarę dziękczynną, dzisiaj spełniłam swoje śluby**". Chłopak przypomina sobie matkę, Biblię na kuchennym stole i stwierdza: „Ta kobieta musi być w porządku. Jest religijna. Z kimś, kto składa ofiary dziękczynne i spełnia śluby, nie może mi się stać nic złego". Pętla się zacieśnia.

Ofiara dziękczynna to dodatkowa przynęta. Ci, którzy ją składali, mieli ją zjeść tego samego dnia (3M 7,15nn), więc miała mnóstwo jedzenia, którym mogła go ugościć. Wiedziała, że przynajmniej jedna z dróg do serca mężczyzny prowadzi przez jego żołądek.

7,15 Następnie udaje, że jest on tym jedynym, którego szukała. Co za kłamstwo! Zgarnęłaby

pierwszego mężczyznę, który by się pojawił. Schlebia mu jednak to, że jest ważny, że ktoś naprawdę go docenia, komuś naprawdę zależy.

7,16–17 Cudzołożnica porzuca wszelkie podteksty, wprost opisując swoje łóżko: „**Moje łoże okryłam kobiercami, barwnymi prześcieradłami z płótna egipskiego, moje posłanie skropiłam mirrą, aloesem i cynamonem**". Wszystko, co mówi, ma apelować do jego zmysłowości. Nawet zmysł węchu został zaangażowany przez jej egzotyczne perfumy.

7,18 Zdjęła maskę: otwarcie zaprasza go, żeby poszedł z nią do łóżka. Za pomocą starannie dobranych słów stara się to przedstawić jako coś przyjemnego.

7,19–20 Rozbraja go wiadomością, że mężczyzny, który jest głową **domu, nie ma** i długo nie będzie, ponieważ **udał się w daleką podróż**. Spodziewał się, że szybko nie wróci, bo wziął **ze sobą** dużą ilość gotówki. Nie pojawi się przed pełnią (w. 20b NASB). Ciemność opisywana w wersecie dziewiątym wskazuje, że księżyc nie będzie w pełni jeszcze przez długi czas.

7,21 Im więcej mówi, tym bardziej topnieje jego opór. Jeszcze trochę pochlebstw i **usidli go**.

7,22 Chłopak podejmuje szybką decyzję, że pójdzie z nią do jej domu.

Gdy powoli ciągnie za nią, sytuacja jest tak przygnębiająca jak wtedy, gdy **wół** idzie **na rzeź**.

Język oryginału jest bardzo niejasny w ostatniej linijce tego tekstu, co widać w rozbieżności tłumaczeń:

„**jak jeleń, którego spętano powrozem**" (BW);

„**jako głupi do pęta, którem karany bywa**" (BG);

„jak skuty kajdanami do kary głupca" (ASV);

„jak pies zaszczuty do kagańca" (Moffatt);

„jak rozbrykany baranek" (Knox);

„jak w kajdanach głupiec ku własnej karze" (Berkeley).

Jednak w najogólniejszym znaczeniu fragment ten zdaje się przedstawiać kogoś, kto nieodparcie zmierza w kierunku kajdan i kary.

7,23 Wyrażenie „**aż strzała przeszyje mu wątrobę**" może oznaczać:

1. Sposób zabicia opisywanego w poprzednim wersecie wołu, tj. przez przebicie wnętrzności nożem.
2. Całkowite rozpalenie namiętności tego człowieka.
3. Konsekwencje niemoralności w jego ciele. Ten młody człowiek udaje się do nierządnicy jak ptak lecący prosto do sieci, nie zdając sobie za bardzo sprawy z tego, ile będzie go to kosztować (np. choroby weneryczne albo AIDS).

7,24–25 Nic dziwnego, że autor prosi swoich **synów** o uwagę. Powinni oni strzec swoi**ch serc** przed pragnieniem nawiązywania jakiejkolwiek relacji z taką kobietą. Muszą pilnować swoich stóp, żeby nie zabłądziły na **jej ścieżki**.

7,26–27 Lista jej ofiar jest długa. Zrujnowała ona albo **zamordowała** wielkie wojsko.

Każdy, kto wchodzi do jej **domu,** jest na szerokiej drodze do **piekła** (NKJV). Maszeruje już do **komór śmierci**.

K. Personifikacja mądrości (rozdz. 8)

8,1 Rozdział ósmy stoi w zdecydowanym kontraście do siódmego. Tam cudzołożnica wołała do synów ludzkich. Tutaj zaprasza ich **Mądrość**, podając mocne argumenty, dlaczego powinni przyjąć jej zaproszenie. Fragmentem analogicznym w NT jest Jana 7,37, gdzie Chrystus wzywa ludzi, żeby przychodzili do Niego i pili.

8,2–3 Wersety te mówią, gdzie można znaleźć Mądrość. Lista miejsc wskazuje, że jest łatwo osiągalna dla rodzaju ludzkiego w jego codziennych wędrówkach.

8,4–5 Swój **głos** Mądrość kieruje do różnych **ludzi** (NKJV) zarówno tych z wyższych sfer, jak i tych z niższych klas. Woła **prostaczków** i **głupców**. Jest „potencjalnym przewodnikiem pana Kowalskiego" jak ją nazywa Kidner.

8,6–9 Następnie opisany został charakter nauczania Mądrości. Opowiada ona o **rzeczach szlachetnych, prawych, sprawiedliwych** i o **prawdzie**. Z jej **ust** nie wychodzą żadne złe, **kręte** ani **przewrotne** rzeczy. Każdy, kto ma choć trochę rozsądku i rozwagi, uzna je za proste i sprawiedliwe.

8,10–11 Wartość **przestrogi** Mądrości jest niezrównana. Należy jej pragnąć bardziej niż **srebra, wybornego złota, korali** i wszystkiego innego, co ludzie wysoko cenią.

8,12–13 Mądrość żyje w jednym domu z **roztropnością**. Idą one w parze, więc jeżeli masz mądrość, masz też rozsądek. Mądrość udziela **dobrej rady**, która przydaje się w rozsądzaniu spraw dnia codziennego.

Są rzeczy, z którymi Mądrość *nie* żyje. Są to jej przeciwieństwa moralne, którymi pogardza. Chodzi tu o: wszelkie rodzaje **złych postępków**, czy to **pychy**, **buty**, niegodziwego zachowania czy też kłamliwej mowy.

8,14–21 Niektóre nagrody albo korzyści płynące z mądrości to:

dobra **rada** (w. 14a),

zdrowy sąd (w. 14b),
rozum (w. 14c),
moralna **moc** do właściwego postępowania (w. 14d),
zdolności przywódcze (ww. 15a, 16b),
umiejętność sądzenia (ww. 15b, 16b),
uczucie i towarzystwo (zob. J 14,21; w. 17a),
dostęp do tych, którzy są szczerzy (w. 17b),
trwałe dobra w połączeniu ze **sławą** i sprawiedliwością (w. 18),
charakter, który jest wart więcej **niż wyborne złoto** albo **doborowe srebro** (w. 19),
prowadzenie ścieżkami **sprawiedliwości** i **prawa**, przynoszące obfite **bogactwa** (ww. 20–21).

Już wspomnieliśmy, że fragmenty dotyczące Mądrości można bez problemów odnieść do Pana Jezusa, ponieważ NT nazywa Go Mądrością (Mt 11,19, Łk 11,49; 1Kor 1,24.30; Kol 2,3). Nigdzie indziej zastosowanie to nie jest jaśniejsze i piękniejsze niż w kolejnych wersetach. Kościół chrześcijański od zawsze uważa ten paragraf za opis Pana Jezusa.

Czego dowiadujemy się o Chrystusie z tego „szlachetnego przykładu świętej mądrości"?

8,22 O Jego wiecznym stworzeniu: „**Pan mię miał przy początku drogi swej**" (BG). Nie należy rozumieć słowa „miał" jako sugerującego jakikolwiek początek Chrystusa. Bóg nigdy nie istniał bez cechy czy atrybutu mądrości i podobnie nie mógł istnieć bez osoby swojego Syna. Znaczenie jest tutaj dokładnie takie samo jak w Jana 1,1: „Na początku [...] Słowo było u Boga".

8,23 O Jego odwiecznym wyborze. „**Ustanowiony**" oznacza tutaj wyznaczony albo namaszczony. Na długo zanim miało miejsce stworzenie, On został wybrany na Mesjasza Izraela oraz Zbawiciela świata.

8,24–26 O Jego przedwcielonym istnieniu. Słowa „**zrodzony**" również nie należy rozumieć jako stworzenia, a co za tym idzie początku Mądrości. To język poetycki opisujący wieczne istnienie Syna oraz Jego oddzielną od Boga Ojca osobowość.

Pył na ziemi to nawiązanie do początków świata.

8,27–29 O Jego obecności przy stworzeniu. On był przy tym, gdy nad morzem i lądem były rozpościerane **niebiosa**, gdy kształtowane były **obłoki**, a **źródła** i fontanny wytryskiwały wodą. Był tam, gdy podejmowana była decyzja co do granic oceanów i gdy **wody** otrzymały zakaz przekraczania przydzielonych im obszarów. Był tam, gdy tworzone były **podwaliny ziemi**, włącznie z wewnętrzną strukturą, która podtrzymuje zewnętrzną skorupę.

8,30a O Jego udziale w stworzeniu. Dowiadujemy się tutaj, że Pan Jezus był aktywny w stwarzaniu. BW dobrze tłumaczy pierwszą część wersetu 30: „**Ja byłam u jego boku mistrzynią**". Zgadza się to oczywiście z Jana 1,3; Kolosan 1,16 i Hebrajczyków 1,2.

8,30b O pozycji umiłowania i **rozkoszy,** jaką zajmował **przed** Bogiem. Wieczna i nieskończona miłość Ojca czyni fakt, że posłał swojego Syna, żeby umarł za grzeszników, jeszcze bardziej zadziwiającym.

8,30c O radości, jaką sprawiał Ojcu. Uwypukla to jeszcze bardziej łaskę naszego Pana Jezusa Chrystusa. Zdecydował się On opuścić scenę czystej i doskonałej radości, przychodząc do tej dżungli wstydu, smutku i cierpienia.

8,31 Jego **radość** (BT) z zamieszkałego świata. To zadziwiające, że z całego przepastnego wszechświata interesuje Go akurat ta drobna planetka.

Jednak szczególne upodobanie znajduje w **synach ludzkich**. Ostatni z serii cudów: Upodobał sobie właśnie rasę buntowników.

William Cowper pozostawił nam wspaniałą pieśń opartą na wersetach 22–31:

Nim Bóg zbudował góry,
Zanim pagórki wzniósł,
Zanim napełnił chmury,
Koryta masą wód;
W Tobie, odwiecznym Jestem
I w wiecznym Twym istnieniu
Znajdował radość, szczęście
I mądrość w twym imieniu.

Gdy niczym namiot wznosząc,
Rozpostarł niebios schody
I swym możnym ramieniem
Rozlał szerokie wody;
Uczynił wszystko zgodnie,
A Ty z Nim wówczas byłeś,
Radując się człowiekiem,
Jemu radość przynosiłeś.

Ale jak mogłeś, Panie,
Radować się stworzeniem,
Które zamiast pokochać,
Przygniotło Cię cierpieniem?
To niezbadane cuda
I pełnia boskiej chwały,
Że z gromu błyskawicy
Mówisz: „Twój jestem cały".

8,32–36 Ten ostatni paragraf porusza odwieczne kwestie związane z odpowiedzią człowieka na wołanie Mądrości. Błogosławi ona tym, którzy **słuchają** jej wskazówek, chodząc jej **drogami**. Obiecuje szczęście tym, którzy **dzień w dzień** czekają u jej **bram**, którzy wiernie czuwają przy jej **drzwiach**. Tym, którzy ją znajdują, ofiaruje **życie** oraz Bożą **łaskę**, ale tym, którzy jej nie znajdą, przynosi śmierć i zgubę.

Zastosujmy te dwa ostatnie wersety do Chrystusa. Każdy, kto Go znajduje, otrzymuje życie wieczne i pozycję pełnego uprzywilejowania przed Bogiem

(zob. J 8,51; 17,3; Ef 1,6; 1J 5,12). Ale ci, którzy Go nie znajdują, ranią samych siebie, natomiast ci, **którzy** Go **nienawidzą**, **miłują śmierć** (por. J 3,36b).

L. Zaproszenia mądrości i głupoty (9,1–18)

9,1 Widzimy tutaj jak Mądrość buduje swój **dom** i przygotowuje wielką ucztę dla tych, którzy przyjmą jej zaproszenie. Uczta to szczególnie trafny obraz radości, społeczności i zadowolenia, które zapewnia swoim gościom.

Można spotkać różne interpretacje pojawiających się tutaj **siedmiu słupów**. Niektórzy komentatorzy zwracają naszą uwagę na Izajasza 11,2 i siedem darów Ducha Świętego, które spoczęły na Mesjaszu, ale właściwie wyraźnie wymienionych jest tylko sześć z nich. Alternatywne wyjaśnienie znajdujemy w Jakuba 3,17, gdzie mądrość zstępująca z góry opisana została jako: 1) czysta, 2) miłująca pokój, 3) łagodna, 4) ustępliwa, 5) pełna miłosierdzia i dobrych owoców, 6) niestronnicza i 7) nieobłudna.

9,2–3 Mięso (NKJV) i **wino** podawane są w obfitości. Mądrość bogato **zastawiła stół**. Królewska gospodyni wysyła swoje **służebnice**, aby przedstawiły zaproszenie **ze wzgórz miasta**. Wezwanie służebnic powinno przypominać nam, którzy poznaliśmy Mądrość Bożą, tj. Pana Jezusa, żebyśmy dzielili się nią z innymi, zapraszając ich, aby przyszli, znaleźli ją i cieszyli się nią.

9,4–6 Podane zostały nawet dokładne słowa zaproszenia. Zostało ono skierowane do **niedoświadczonych**, to jest do ludzi, na których łatwo zrobić wrażenie, zwieść ich i dlatego potrzebują pomocy oraz prowadzenia. Nie kieruje się go do mądrych, gdyż oni są już w pałacu.

W menu pojawiają się najwyborniejsze przysmaki oraz najwspanialsze **wino**, które **zmieszała** sama Mądrość.

Od tych, którzy przychodzą, oczekuje się, że rozstaną się z **głupotą** i pokażą, że w ich życiu nastąpiła moralna przemiana.

9,7–9 W wersetach tych zdaje się gubić ciągłość, ale możliwe, że wyjaśniają one, dlaczego zaproszenie nie zostało posłane do szyderców albo dlaczego goście Mądrości muszą ich porzucić.

Jeżeli **karcisz szydercę**, masz z tego tylko obelgi. Jeśli napominasz **bezbożnika** zwraca się on przeciwko tobie i atakuje cię.

To, w jaki sposób człowiek reaguje na napomnienia, jest wyznacznikiem jego charakteru. **Szyderca** nienawidzi cię, podczas gdy **mądry** jeszcze ci podziękuje. Jak ty reagujesz, kiedy upomina cię rodzic, nauczyciel, pracodawca albo znajomy?

Zamiast denerwować się, mądry człowiek przyjmuje te słowa do serca i w ten sposób staje się jeszcze **mędrszy**. **Sprawiedliwy** korzysta, ucząc się **jeszcze więcej**.

9,10 Po raz kolejny przypominamy sobie, że tym, od czego zaczyna się wszelka prawdziwa **mądrość,** jest **bojaźń Pana**. „Poznać Boga to właśnie mądrość" (Moffatt). Ponieważ prawdziwie wierzący zna Świętego, na kolanach widzi więcej niż inni na palcach.

Święty (liczba mnoga) może stanowić liczbę mnogą majestatu, wspaniałości i rozległości albo modyfikować *Elohim*, określenie Boga występujące w liczbie mnogiej.

9,11 Przez Mądrość **mnożą się dni** i zwiększa liczba **lat**. Ale zapewnia ona nie tylko dłuższe **życie**, ale życie dobre i produktywne i wreszcie – co najważniejsze – życie, które nigdy się nie kończy.

9,12 To dla własnego dobra człowiek jest **mądry**; on korzysta na tym bardziej niż ktokolwiek inny. Z drugiej strony, **jeżeli** woli być **szydercą**, będzie cierpiał z powodu tego wyboru, choć oczywiście możliwe, że wciągnie w to również innych. Na dłuższą metę jednak on **sam** jest zwycięzcą albo przegranym.

9,13 Ci, którzy odrzucają ucztę Mądrości, są pierwszymi w kolejce potencjalnymi uczestnikami utrapień Głupoty. Zwróćmy uwagę na oczywistą różnicę pomiędzy elegancką ofertą Mądrości (ww. 1–6), a tanimi propozycjami Głupoty (ww. 13–18).

Pani Głupota jest hałaśliwa, pustogłowa i bezwstydna.

9,14–16 Siedzi ona przed **drzwiami** wejściowymi albo na widocznych miejscach w **mieście**, zachowując się nie jak pełna wdzięku dama, ale jak bezwstydna nierządnica.

Jej celem jest uwieść mężczyzn łatwych do schwytania w sidła, **niedoświadczonych** i nie mających rozsądku

9,17 Jej ulubiony tekst to: „**Kradziona woda jest słodka, a chleb pokątnie jedzony smakuje**". Zasadniczo chodzi jej o to, że niedozwolone współżycie jest atrakcyjne ponieważ jest zabronione, a także dlatego, że otacza je aura tajemnicy.

Kiedy upadłej ludzkiej naturze czegoś się zakazuje, jeszcze bardziej rozbudza to pragnienie (zob. Rz 7,7–8). Nierządnica odwołuje się do tego zepsutego instynktu człowieka. Zaprasza naiwnych i łatwowiernych, żeby ją odwiedzili.

9,18 Ale nie przedstawia im drugiej strony monety. Oddanie się chwili przyjemności i namiętności kosztuje całe życie z poczuciem winy oraz wieczność w **głębokościach piekła** (NKJV).

Nawet świat czasami dostrzega prawdę zawartą w tym wersecie. Popularna francuska piosenka z XIX wieku, mówiąca o „miłości" w ujęciu świata, przedstawia to następująco:

Przyjemność z miłości trwa tylko noc,
Przykrości wstydu całe życie[13].

III. PRZYSŁOWIA SALOMONA DOTYCZĄCE PRAKTYCZNEJ MORALNOŚCI (10,1–22,16)

Do tego momentu Księga Przypowieści charakteryzowała się ciągłością myśli i pewnymi powiązaniami między wersetami. Tematy zaprezentowane zostały w formie paragrafów. Od 10,1–22,16 mamy serię 375 przysłów, z których każde jest oddzielne. Większość z nich przedstawia przeciwne warunki połączone słowem „lecz". Może to nie żaden przypadek, że wartość liczbowa imienia Salomona w języku hebrajskim wynosi 375, czyli dokładnie tyle, co ilość przysłów w tej części zatytułowanej „**Przypowieści Salomona**".

A. Zestawienie życia moralnego i niegodziwego (10,1–15,33)

10,1 Zachowanie **syna** ma bezpośredni wpływ na zdrowie emocjonalne rodziców. Każdy syn może się okazać Pawłem (**mądry syn**) albo Judaszem (**syn głupi**) ze wszystkimi tego konsekwencjami dla radości albo smutku rodziców.

10,2 Bogactwo uzyskane w sposób nielegalny nie jest trwałe. Posiada ono zdolność do znikania. Na dodatek, w godzinie śmierci nie pozyska ono ani chwili zwłoki. **Sprawiedliwość** przeciwnie – **ratuje od śmierci** co najmniej podwójnie. Zachowuje ona człowieka od zagrożeń życia grzesznego i jako zewnętrzny przejaw nowych narodzin pokazuje, że ma on życie wieczne.

10,3 Ogólną zasadą jest, że **Pan nie dopuści, aby sprawiedliwy cierpiał głód**. Dawid powiedział: „Byłem młody i zestarzałem się, a nie widziałem, żeby sprawiedliwy był opuszczony, ani potomków jego żebrzących chleba" (Ps 37,25). Ale równie prawdziwe jest to, że Pan „wniwecz obraca pragnienia nieprawych" (RSV). Gdy sięgają po zadowolenie i spełnienie, aby je pochwycić, uciekają im one sprzed nosa.

10,4 Osoba leniwa i beztroska zbiera żniwo ubóstwa. Osoba **pracowita** i zdecydowana odnosi sukcesy.

10,5 Lato to czas żniw. Bez sensu jest zadawać sobie trud orki, zasadzania i uprawiania, a przespać czas, gdy należy **zbierać** żniwo. Jezus mówi do wszystkich swoich uczniów: „Podnieście oczy swoje i spójrzcie na pola, że już są dojrzałe do żniwa" (J 4,35).

10,6 Prawem żniw jest to, że gromadzimy to, co zasialiśmy. Jeżeli siejemy życie prawe, zbierzemy **błogosławieństwa** Boga oraz pochwałę ludzi. Jeżeli zasiewamy dzikie jagody grzechu, nasze usta zakryją się **bezprawiem**. To właśnie stało się z Hamanem: zakryto mu **usta** i wyprowadzono na okrutną śmierć (Est 7,8–10).

10,7 Święte życie zostaje jeszcze długo po tym, gdy odejdzie osoba. **Imię bezbożnych** wydaje odór, a nie przyjemną woń. Ludzie nadal nadają swoim dzieciom imię Paweł, ale nikt nie nazwie syna Judasz!

10,8 Osoba o rozumnym sercu **przyjmuje przykazania**, to znaczy chętnie słucha mądrych rad. Hałaśliwy **głupiec** natomiast, ponieważ nie chce się uczyć i okazywać posłuszeństwa, na złamanie karku pędzi ku zagładzie.

10,9 W życiu prawym jest bezpieczeństwo, ale życie zbudowane na oszustwie zostanie wykryte i ujawnione.

10,10 Kontrast występujący w tym wersecie jest najwyraźniej widoczny w BW: „Kto złośliwie mruga oczyma, powoduje cierpienie, lecz kto odważnie karci, czyni pokój". Mruganie oczyma oznacza podstęp i chytrość. Jeżeli szczerze ganimy tę formę oszustwa, smutek zamienia się w pokój.

10,11 Usta osoby **sprawiedliwej** to **krynica życia**, z której wypływają słowa zbudowania, pocieszenia i rady. **Usta bezbożnych** zamyka ich własne **bezprawie** i złośliwość.

10,12 Nienawistny duch nie znajduje zadowolenia w przebaczeniu i zapomnieniu; cały czas rozgrzebuje stare żale i waśnie. Serce pełne **miłości** zaciąga zasłonę tajemnicy nad winami i niedociągnięciami innych. Oczywiście winy te i niedociągnięcia należy wyznać i porzucić, ale miłość nie plotkuje na ich temat ani nie podgrzewa atmosfery.

10,13 Rozmowa człowieka inteligentnego niesie innym pomoc. Głupiec nikomu nie pomaga, a tylko ściąga na siebie karę.

10,14 Mądrzy cenią sobie **wiedzę** i **gromadzą** ją na odpowiednią chwilę. „Osoba taka zatrzymuje to, co ma do powiedzenia na właściwy czas, miejsce i dla właściwych osób (por. Mt 7,6)" pisze Barnes. Natomiast w przypadku **głupca** i gaduły nigdy nie wiadomo, co za chwilę wyjdzie z jego ust. Zawsze ściąga on kłopoty na siebie i na innych.

10,15 Bogacze bogacą się, a **ubodzy** ubożeją. Ci, którzy mają pieniądze, mogą robić pieniądze. Biedak nie ma od czego zacząć, **ubóstwo** jest przyczyną jego niepowodzeń. Bogaty może kupować

towary dobrej jakości, które dłużej wytrzymują. Biedni kupują rzeczy używane, z drugiej ręki, które obciążają ich rachunkami za naprawy. Tak się rzeczy mają w życiu, ale nie tak powinny wyglądać.

10,16 Bogactwo uzyskane dzięki godnemu zajęciu to błogosławieństwo. Korzyści z pracy niegodnej prowadzą do **grzechu**. Porównajmy cieślę chrześcijanina i bezbożnego barmana. Dochód cieśli to wynik pozytywnej, produktywnej pracy wykorzystany dla celów przynoszących korzyści. Działania barmana są destrukcyjne. Im więcej pracuje, tym więcej grzeszy. Im więcej grzeszy, tym więcej zarabia.

10,17 Ktoś, kto z zasady słucha pobożnego **karcenia**, pozostaje na drodze **życia**. Ktoś, kto odwraca się plecami do dobrych rad, sam **schodzi na manowce** i prowadzi tam również innych.

10,18 To przysłowie porównuje człowieka, który **ukrywa** (NKJV) swoją **nienawiść** za nieszczerymi słowami do takiego, który otwarcie ją okazuje, znieważając swojego bliźniego. Pierwszy jest obłudnikiem, a drugi jest **głupi** i wybór pomiędzy nimi to wybór niezbyt dobry. Trzecia możliwość, taka, którą powinni ćwiczyć w sobie wierzący, to całkowity brak nienawiści.

10,19 Im więcej mówimy, tym większe prawdopodobieństwo, że powiemy coś złego. Osoby gadatliwe powinny mieć się na baczności. Pragnienie niekończących się konwersacji często prowadzi do przesady, wyjawiania tajemnic i związanych z nimi grzechów. Próba przebicia dowcipu innej osoby niejednokrotnie kończy się koloryzacją.

Osoba, która kontroluje się w mówieniu, jest **roztropna**. Zachowuje ona siebie od zakłopotania, przeprosin i grzechu.

10,20 To, co mówi dobry człowiek, odzwierciedla to, kim jest. Ponieważ jego charakter jest najwyższej próby, taka jest też jego mowa. Natomiast ponieważ **serce** (albo umysł) **bezbożnego** jest nic nie warte, żadnej wartości nie mają też słowa, które z niego płyną.

10,21 Ktoś trafnie sparafrazował to przysłowie: „Dobro karmi siebie i innych; zło nie umie utrzymać przy życiu nawet siebie".

Głupcy to tutaj uparci, nie poddający się nauce ludzie.

10,22 Tylko **błogosławieństwo Pana** tak naprawdę ubogaca życie.

Czy to jednak prawda, że **On nie dodaje do niego smutku** (NKJV)? Jak to pogodzić z tym, że najbardziej pobożni ludzie przechodzą chwile głębokiego utrapienia?

Jest kilka możliwych wyjaśnień drugiej części wersetu:

1. Bóg nie posyła smutku. Wszelki smutek, choroba i cierpienie pochodzą od szatana. Bóg często zezwala na nie w życiu wierzącego, ale nie jest ich źródłem.
2. Smutek nie jest składnikiem Bożego błogosławieństwa, ponieważ to nieodłączna część dobrobytu bez Boga.
3. Inne możliwe tłumaczenie to: „lecz własny wysiłek nic do niego nie dodaje" (BW). Tak ujęty, werset ten przekazuje myśl, że własne staranie poza Bożą wolą nie dodaje nic do błogosławieństwa. Wysiłek to coś dobrego, ale jeśli nie kieruje nim Bóg, jest on próżny (zob. Ps 127,1–2).

10,23 Głupiec zabawia się, ściągając na siebie problemy. To jego ulubiona **igraszka**. **Człowiek rozumny** czerpie przyjemność z mądrego prowadzenia się.

10,24 Nieszczęście, którego obawia się złoczyńca, spadnie na niego. To, **czego pragnie sprawiedliwy** – wola Boża w tym życiu i Jego obecność w przyszłym – zostanie mu **dane**. W tym znaczeniu C. S. Lewis mówi:

> W końcu ta Twarz, która wywołuje rozkosz lub przerażenie, zwróci się do każdego z nas z wyrazem któregoś z tych uczuć, jakie wzbudza; albo obdarzając niewysłowioną chwałą, albo spuszczając hańbę, której nie można zmyć ani ukryć[14].

10,25 Gdy przeminie **burza** Bożego sądu, nigdzie nie można znaleźć **bezbożnego**. Natomiast osoba **sprawiedliwa** stoi na Wiecznej Skale, nic nie może jej poruszyć.

10,26 Ocet drażni **zęby**, a **dym oczy**. W ten sam sposób **leniwy** posłaniec, który ugania się za motylami, okazuje się irytujący, frustrujący i denerwujący dla **tych, którzy go posyłają**.

10,27 Oddane życie prowadzi do długowieczności. **Bezbożni** zostają przedwcześnie wytraceni, czego przykładem mogą być porachunki mafijne, śmierć wywołana alkoholem, narkotykami albo rozwiązłością.

10,28 Rzeczy, których wyglądają **sprawiedliwi,** będą realizowane z **radością**. Inaczej będzie w przypadku **bezbożnych** – ich nadzieje będą całkowicie zawiedzione. G. S. Bowes ilustruje to następująco:

> Aleksander Wielki nie był zadowolony, nawet kiedy całkowicie podporządkował sobie wszystkie narody. Płakał, że nie ma już żadnych światów do podbicia i umarł w młodym wieku w całkowitej rozpuście. Hannibal, który napełnił trzy kosze złotymi pierścieniami odebranymi książętom, których pobił, popełnił samobójstwo, połykając truciznę. Niewiele osób zauważyło jego odejście. Opuścił ziemię bez przelanej łzy żalu. Juliusz Cezar,

który „farbował swoje szaty w krwi miliona wrogów", podbił 800 miast tylko po to, żeby w chwili największego tryumfu zasztyletowali go jego najbliżsi przyjaciele. Napoleon, postrach Europy, swoje ostatnie lata spędził na wygnaniu[15].

Nie da się ukryć, że **nadzieja bezbożnych** ginie!

10,29 W swojej opatrzności **Pan** okazuje się **twierdzą dla nienagannych, lecz zgubą** dla złoczyńców.

10,30 Bóg zapewnia miejsce zamieszkania **sprawiedliwemu, lecz bezbożni** będą wygnańcami i tułaczami.

Niewola izraelska ilustruje tę prawdę.

10,31 Usta dobrego człowieka są jak drzewo, które rodzi pąki **mądrości**. Mowa, która jest pokrętna i **przewrotna,** będzie **wyrwana**.

10,32 Na dobrym człowieku można polegać, że powie to, **co jest miłe**. **Bezbożny** umie tylko zniekształcać fakty i mówić to, **co przewrotne**.

11,1 Przewrotni kupcy miewali dwa zestawy odważników – jeden do kupowania i jeden do sprzedawania. Odważniki do kupowania były cięższe niż być powinny, tak że otrzymywali więcej towaru, niż opłacili. Odważniki do sprzedawania były lżejsze niż standardowe, więc klient otrzymywał mniej niż zapłacił.

I dzisiaj w świecie interesów są nieuczciwe praktyki, które kwalifikują się pod zakaz korzystania z **fałszywej wagi**, a poza tym znajduje on zastosowanie w życiu szkolnym, społecznym i kościelnym.

11,2 Najpierw **pycha**, potem upadek, dalej **hańba** i wstyd związane z upadkiem. Ale **pokorne** nastawienie i twarde stąpanie po ziemi zmniejsza zagrożenie upadku.

11,3 Uczciwość to najlepsza polityka. **Niewinność** ludzi **prawych** będzie ich **prowadzić** właściwym szlakiem, czego przykładem jest Józef. Przewrotność **niewiernych** jest ich upadkiem, o czym z kolei świadczy życie Bileama.

11,4 Bogactwa nie są w stanie odwrócić gniewu Boga ani teraz, ani w wieczności. **Sprawiedliwość** to zabezpieczenie przed przedwczesną **śmiercią** tu i teraz. Tylko ci, którzy będą przyodziani w sprawiedliwość Chrystusa, unikną drugiej śmierci.

11,5 Człowieka **nienagannego** prowadzi **sprawiedliwość** – najlepszy przewodnik. **Bezbożny**, ofiara własnej **złości**, **upadnie**.

11,6 Sprawiedliwość nie tylko prowadzi dobrych ludzi; będzie ich ona również **ratować** od widzialnych i niewidzialnych zagrożeń. Odstępcy tacy jak Judasz **wpadną w** pajęczynę **swej** własnej **żądzy** i chciwości.

11,7 Ktoś powiedział, że głupiec, to człowiek, którego wszystkie plany kończą się w grobie. Gdy wieko trumny zostaje przymknięte, to koniec jego nadziei. To, dla czego żył, już do niego nie należy, a jego **oczekiwanie** na bogactwo zamilkło na zawsze.

11,8 Bóg ratuje **sprawiedliwych** od **niedoli**, a w ich **miejsce** posyła ją na **bezbożnych**. W ten sposób trzej Żydzi zostali wyrwani z pieca ognistego, ale ich niedoszli kaci zostali pochłonięci przez ogień (Dn 3,22–26).

11,9 Odstępca albo **niecny** próbuje podważyć wiarę **bliźniego** wątpliwościami i obiekcjami. **Roztropność** pozwala **sprawiedliwemu** wykryć fałsz i uratować siebie oraz innych od zdrady.

11,10 Dwie okazje przy których **miasto** eksploduje radosnym świętowaniem to **gdy sprawiedliwym** dobrze się wiedzie i **gdy giną nieprawi**.

11,11 Błogosławieństwo prawych może się odnosić do ich modlitw o **miasto** (1Tm 2,1–2) albo do korzyści, jakie ich obecność i pobożny wpływ mu przynoszą (por. opis uczniów Jezusa jako soli ziemi w Mt 5,13).

11,12 Człowiek nierozumny gardzi swoim bliźnim, lecz mąż roztropny milczy. Poniżanie innego człowieka to obraza dla Boga, skrzywdzenie go to proszenie się o problemy, w niczym ono nie pomaga. **Mąż roztropny** wie, że lepiej nie mówić nic, jeżeli nie będzie się uwielbiać albo budować.

11,13 Obmówca (BT) zdaje się mieć przewrotne upodobanie w rozprzestrzenianiu skandali, opowiadaniu o niepowodzeniach innych i wydawaniu tajemnic. Nic nie zatrzymuje dla siebie, ale wszystko rozpowiada.

Godny zaufania przyjaciel wie, jak utrzymać sekret i powstrzymać się od mówienia.

11,14 Bez mądrego przywództwa i rządów **naród** musi **upaść** w problemy. Natomiast połączone rady wielu dobrych **doradców** to **bezpieczeństwo**.

11,15 Ręczenie za obcego oznacza odpowiadanie za jego długi lub weksle. Osoba, która robi coś takiego, szkodzi sobie, będzie bowiem musiała zapłacić ogromną karę. Człowiek, który nienawidzi **poręki**, oszczędza sobie wielu problemów. Zob. komentarze do 6,1–5.

11,16 Miła kobieta zachowuje szacunek i **zaszczyty**, co widzimy w przypadku Abigail (1Sm 25). **Bezlitośni** mogą **zdobyć bogactwa**, ale nigdy nie wyrobią sobie dobrego imienia.

11,17 Nastawienie człowieka ma wpływ na jego zdrowie. Osoba uprzejma unika niestrawności, apopleksji, wrzodów żołądka i problemów z sercem, które ściąga na siebie **okrutny**. **Sama czyni dobrze** swojej duszy.

British Medical Journal opublikował kiedyś artykuł, którego autor stwierdzał, że nie ma w ludzkim ciele takiej tkanki, która byłaby całkowicie oddzielona

od ducha. **Okrutne** nastawienie negatywnie wpływa na całe ciało. Ktoś z takim temperamentem **kaleczy własne ciało**.

11,18 Bezbożny zdobywa złudne wynagrodzenie, lecz ten, kto sieje sprawiedliwość, ma pewną zapłatę. To prawda, że źli ludzie często wydają się wzbogacać w krótkim czasie, ale ich bogactwo nie daje im zaspokojenia, jest nietrwałe i nie może im pomóc, kiedy najbardziej go potrzebują. Nagrody za życie sprawiedliwe są prawdziwe i trwałe.

11,19 Wszelkie postępowanie prowadzi w jednym z dwóch kierunków – albo sprawia, że osoba będzie **żyć,** albo że **umrze**. Niemniej jednak to przysłowie nie uczy zbawienia z uczynków. Nikt nie może trwać w **sprawiedliwości**, jeśli nie ma właściwej relacji z Bogiem. Najpierw musi się więc narodzić na nowo. Człowiek, który **ugania się za złem**, udowadnia w ten sposób, że nigdy nie był nawrócony.

11,20 Pan nienawidzi fałszywego **serca** i jest ono dla Niego ohydą. Natomiast naprawdę ceni osobę, która jest bezpośrednia. Żadna wizja Boga nie jest kompletna, jeżeli nie bierze pod uwagę zarówno Jego zdolności do kochania, jak i do nienawiści.

Serce, które jest **nienaganne, podoba się** Panu.

11,21 „**Choć sobie innych na pomoc weźmie**" (BG) to dosłownie „choć pójdą ramię w ramię" (NKJV marg.). Wyrażenie to może się odnosić do dwóch pewnych rzeczy w tym niepewnym świecie: kary **bezbożnych** oraz ratunku dla **potomstwa sprawiedliwych**.

11,22 Złoty kolczyk w **ryju świni** to coś nie na miejscu. Brzydota **ryja** to zupełne przeciwieństwo piękna **kolczyka**. **Piękna niewiasta bez obyczajności** też łączy dwa przeciwieństwa: fizyczną atrakcyjność z brakami moralnymi.

11,23 Aspiracją **sprawiedliwych** jest wyłącznie **dobro**, więc **dobro** dostają. **Bezbożni** szukają zła i otrzymują je w formie **gniewu** i sądu.

To przysłowie podkreśla znaczenie posiadania godnych celów, ponieważ ostatecznie dostajemy to, czego szukamy. To dlatego Ralph Emerson powiedział: „Podepnij swój wóz do gwiazdy". A brytyjski polityk zachęcał swój gabinet: „Cokolwiek będziecie robić, kupcie duże mapy".

11,24 Oto wspaniały paradoks. Wzbogacamy się, będąc hojnymi, a zubożamy, gromadząc skarby na ziemi.

To, co odkładamy, tracimy. To, co dajemy, mamy.

Jim Elliot powiedział: „Nie jest głupcem ten, kto daje to, czego nie może zatrzymać, by zyskać to, czego nie może stracić", a dr Barnhouse zauważył, że każdy oddaje dziesięciny – albo Panu, albo lekarzowi, dentyście czy mechanikowi samochodowemu.

11,25 Osoba **dobroczynna** zbiera korzyści, których skąpiec nigdy nie pozna. Cokolwiek czynimy dla innych, powraca do nas w postaci błogosławieństwa.

Jak sądzisz, gdy nauczycielka szkółki niedzielnej pilnie przygotowuje się do lekcji, a później uczy swoją grupę, to kto na tym więcej korzysta?

11,26 Człowiek samolubny w czasie głodu nie wystawia na sprzedaż swojego **zboża**, mając nadzieję na większy zysk. To spekulant próbujący się wzbogacić na biedzie i głodzie innych. Nic dziwnego, że **ludzie** go **przeklinają**! W takich chwilach potrzebują kogoś, kto zaspokoi ich rozpaczliwe potrzeby.

Świat ginie z powodu głodu chleba życia. Chleb ten jest dostępny za darmo i zawsze będzie w takiej cenie. Musimy tylko dzielić się nim z innymi. Na co czekamy? **Błogosławieństwo spoczywa** na tym, **kto sprzedaje** ziarno, czyli rozprzestrzenia dobrą nowinę o ewangelii.

11,27 Gdy czyjeś motywacje są czyste i niesamolubne, zdobywa on sobie poważanie u innych. Jednak ten, kto szuka tylko **złego** dla innych, sam je dostanie.

11,28 Odpowiednikiem tego przysłowia w NT jest 1 Tymoteusza 6,17–19. **Bogactwa** to coś niepewnego, toteż nie są one godne zaufania. Nasza pewność powinna spoczywać w żywym Bogu, który daje nam obficie wszystkie przynoszące radość rzeczy.

„Pożądanie złota", powiedział Samuel Johnson, „bez uczuć i bez skrupułów, to ostatni rodzaj zepsucia człowieka".

Sprawiedliwi, czyli ci, którzy ufają Panu, **rozwijają się jak liść** pod względem życia i żywotności.

11,29 Jest kilka rodzajów ludzi, którzy sprowadzają troski na **swój dom**. Są to na przykład pijacy, ekscentrycy czy cudzołożnicy. Tutaj jednak chodzi chyba o człowieka, który jest chciwy zysku (zob. 15,27) i który w szalonej pogoni za bogactwem traci z oczu to, co naprawdę liczy się w życiu. **Odziedziczy** on **wiatr**, to znaczy, skończy bez czegokolwiek, co w namacalny sposób zaspokoiłoby jego chciwość. Karą za postępowanie jak **głupi** będzie służba komuś, kto zachowywał się mądrzej.

11,30 Życie **sprawiedliwe** jest jak **drzewo**, które przynosi innym pożywienie i odświeżenie. **Mądry** człowiek **zdobywa** (BT) ludzi do życia w mądrości i sprawiedliwości.

To jeden z wspanialszych tekstów w Biblii dla zdobywców dusz. Przypomina on obietnicę, którą Jezus złożył Piotrowi: „ludzi łowić będziesz" (Łk 5,10). Cóż to za niewysłowiony przywilej wykonywać dla

Boga dzieło w życiu ludzi, które przyniesie wieczne błogosławieństwo. Każda dusza zdobyta dla Pana będzie na wieki czcicielem Baranka Bożego.

11,31 Nawet **sprawiedliwi** otrzymują w tym życiu **zapłatę** za swoje niegodziwe czyny. Mojżesz nie wszedł do ziemi obiecanej, a Dawid musiał zwrócić czterokrotnie to, co zabrał. Jeśli sprawiedliwi zbierają to, co zasiali, to **tym bardziej bezbożni**! Albo, jak ujął to Piotr: „A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzież się znajdą?" (1P 4,18).

12,1 Każdy, kto jest otwarty na wskazówki i **karność,** pokazuje, że naprawdę chce się uczyć. Człowiek, który nienawidzi, gdy coś mu się wypomina i odrzuca **karcenie, jest głupi**.

12,2 Osoba postępująca moralnie, etycznie może być pewna Bożej **łaski**. **Człowiek, który knuje zło,** może być równie pewny Jego potępienia. „Pomyśl!", pisał Foreman, „najwyższa Moc we wszechświecie przeciwna temu, co robi nieprawy człowiek i zdecydowana, żeby mu się nie powiodło. Najwyższa Moc pozostawiająca człowieka samemu sobie z cichą ironią".

12,3 Życie, którym rządzi **niegodziwość,** nie ma stabilności. Jest jak ziarno, które padło na skalistą glebę (Mt 13,5–6); ziemia była płytka i dlatego, ponieważ nie zapuściło korzenia, szybko obumarło.

Człowiek **sprawiedliwy** ma **korzeń** głęboko w Bogu. Potrafi przetrwać szalejące burze życia. Człowiek taki został opisany w Psalmie 1,3.

12,4 Dzielna żona przynosi swojemu **mężowi** radość i zadowolenie. Ta, która hańbi swojego męża, okropnie go zawodzi, jakby gniły mu **kości**.

12,5 Cele **sprawiedliwych** są szczytne; jest to tak samo pewne, jak to, że plany **bezbożnego są zwodnicze**. Inaczej mówiąc, cele człowieka są zwierciadłem jego charakteru.

12,6 Swoją mową grzesznicy starają się zastawiać śmiertelne pułapki na niewinnych i nieświadomych. **Prawi są ratunkiem** dla siebie samych i dla innych, ponieważ mówią prawdę.

12,7 Gdy sprawiedliwość dopada **bezbożnego**, to już jego koniec. Pobożni ludzie mają dobry fundament; nie zmiecie ich żadne nieszczęście.

12,8 Ludzie dobrze mówią o kimś, kto jest rozsądny i mądrze postępuje, ale tego, kto nie ma zasad, traktują z pogardą.

12,9 Lepszy jest ten, kogo lekceważą, ale ma sługę, niż ten, kto czci siebie, ale brakuje mu chleba (NKJV). Niski status w połączeniu z pożywieniem na stole jest lepszy niż udawana wysoka pozycja i głodowanie.

12,10 Dobroć **sprawiedliwego** sięga nawet nierozumnych zwierząt, ale **bezbożny** jest **okrutny** nawet wówczas, gdy wydaje mu się, że jest bardzo łagodny.

Choć Bóg jest transcendentny, nie jest za daleko, żeby troszczyć się o zwierzęta i ustanawia prawa ich dotyczące (2M 20,10; 23,4–5). Są wśród nich nawet prawa dotyczące ptasich gniazd (5M 22,6).

12,11 Potrzeby człowieka, który zajmuje się dobrą, konstruktywną pracą, taką jak rolnictwo, będą zaspokojone. Ale człowiek, który goni za próżnymi rzeczami, ma nie tylko pustą spiżarnię, ale i pustą głowę.

12,12 Łów złych (NKJV) oznacza, na zasadzie metonimii, to co łapie się w sieć zła albo to, co niesprawiedliwie odbierają innym. Inaczej mówiąc, **pragnieniem grzeszników** jest to, co należy do innych.

W przeciwieństwie do nich **sprawiedliwi** znajdują zadowolenie w spokojnych staraniach o zaspokojenie własnych potrzeb.

12,13 Pułapką dla bezbożnych są często ich własne słowa. Ponieważ ich historie nie są spójne, gmatwają się. Kłamca musi mieć dobrą pamięć. W przeciwnym wypadku jego zeznania kłócą się ze sobą. Żeby uwiarygodnić jakieś kłamstwo, musi je zbudować na innych.

Sprawiedliwy wychodzi cało z nieszczęścia. Bóg nie obiecuje swojemu ludowi wolności od *wszelkich* trudności, ale że uda mu się **wyjść** z nich **cało**.

12,14 Dobro w mowie i w zachowaniu niosą ze sobą własną nagrodę. Nagrodą za mądrą, łagodną i czystą mowę stanowią miłość, łaska i szacunek. **Dobro** uczynków powraca do człowieka w postaci błogosławieństwa.

12,15 Głupiemu nie można nic powiedzieć. Wszystko wie i nie będzie słuchać. Ale **mądry** z radością przyjmie radę. Zdaje on sobie sprawę, że jeden człowiek nie może widzieć zagadnienia ze wszystkich stron.

12,16 Głupiec nie powstrzymuje swojej **złości**. Wystarczy najmniejsza prowokacja, a już wybucha. **Roztropny** potrafi ignorować zniewagi i sprawować samokontrolę.

12,17 Świadek, który w sądzie mówi **prawdę**, składa sprawiedliwe świadectwo. **Fałszywy świadek** kłamie.

12,18 Niektórzy ludzie używają języka jak **miecza**: tną innych, zadając im rany. **Mędrzec** wypowiada uzdrawiające słowa, **leczy** rany zadane przez gadułę.

12,19 Prawda jest wieczna. Dlaczego? Ponieważ prawda, to to, co na dany temat mówi Bóg. To zaś nigdy się nie zmienia.

Fałszywa mowa trwa tyle, co mgnienie oka.

12,20 Zdrada przepełnia **serca tych, którzy** planują popełnienie zła. Serce tych, którzy dążą do **pokoju** jest pełne **radości**.

12,21 W ogólnym sensie prawdą jest, że **sprawiedliwego** nie spotyka żadne poważne **zło**. Jednak nie jest to zasada bez wyjątku. Prawdą bez wyjątku jest to, że sprawiedliwi są zachowywani od złych konsekwencji, które wynikają z zachowania nieprawych.

Bezbożni mają takich problemów pod dostatkiem.

12,22 Bóg nienawidzi kłamców. Powinniśmy bardzo uważać na różne stopnie prawdy, niewinne kłamstewka, koloryzowanie i półprawdy. Pewnym sposobem, żeby **podobać się** Panu, jest całkowita uczciwość i spolegliwość.

12,23 Człowiek **roztropny** nie popisuje się przed wszystkimi tym, jak dużo wie. Skromnie **ukrywa** swoją uczoność. Ale nie trzeba dużo czasu spędzonego w obecności **głupców**, by popełnili oni **głupstwa**.

12,24 W normalnych okolicznościach oddani, **pracowici** ludzie wypływają na powierzchnię, jak olej. Lenistwo prowadzi do ubóstwa, a ubóstwo robi z człowieka pracownika odrabiającego **pańszczyznę**.

Oswald Chambers powiedział, że niechlujstwo jest obrazą dla Ducha Świętego. To samo mógł powiedzieć o lenistwie.

12,25 Zmartwienie przygnębia. **Dobre**, zachęcające **słowo** albo słowo współczucia działa cuda, pomagając człowiekowi dojść do siebie.

12,26 Wbrew pozorom człowiek **sprawiedliwy** ma się lepiej, niż jego niesprawiedliwy sąsiad. Nie wygląda na to. Wydaje się, że grzesznikowi wszystko układa się po myśli, co skłania ludzi do przekonania, że zakazany owoc naprawdę smakuje lepiej. Dlatego chrześcijanin **powinien ostrożnie dobierać przyjaciół** (NKJV).

12,27 Ten **gnuśny** leniwiec albo nie poluje, albo **nie piecze swojego obłowu** (BG). W pierwszym przypadku brak mu siły, by rozpocząć zadanie, a w drugim determinacji, by dokończyć to, co zaczął.

Język drugiej części tego przysłowia, podobnie jak pierwszej, jest zagmatwany, ale prawie na pewno chodzi o to, że osoba pilna ceni to, na co sobie zapracowała i wykorzystuje to w najlepszy sposób. Taka była Rut, która wymłóciła to, co zebrała (Rt 2,17). Gdy studiujemy Biblię, powinniśmy rozwijać to, czego się nauczyliśmy, a możemy tego dokonać rozważając, modląc się i okazując praktyczne posłuszeństwo.

> Twym Słowem karmiąc się i dzięki niemu wzrastając,
>
> Wzrastać, Jego poznanie w życie wprowadzając.

12,28 Na wąskiej ścieżce **sprawiedliwości** jest **życie,** zarówno po **drodze**, jak i na końcu podróży. Nie ma na niej **śmierci**, tak jak na szerokiej drodze wiodącej na zniszczenie. „**Życie**" tutaj odnosi się do czegoś po śmierci, do życia wiecznego. BT tłumaczy ten werset: „Na drodze prawości jest życie, kroczenie po niej jest nieśmiertelnością".

13,1 Rozwój zarówno sfery fizycznej, jak i duchowej jest procesem. Na przykład, małe dziecko musi raczkować zanim zacznie chodzić czy mówić. W duchowym wymiarze niedawno nawrócony musi najpierw słuchać i uczyć się, a dopiero potem angażować się w służbę. **Mądry syn** poddaje się metodom **karności**. **Szyderca** tego nie czyni. Jemu wydaje się, że wie wszystko i nie chce, aby ktoś go poprawiał.

13,2 Oto **człowiek**, którego słowa są budujące, zachęcające i pocieszające. Odbiera on nagrodę, gdy widzi, jak korzystne rezultaty przynosi jego słowo. **Niewierny** przeciwnie – planuje zadawać **gwałt** innym i otrzymuje odpłatę we własnej walucie.

13,3 Człowiek, który **strzeże** swojego języka, ma kontrolę nad całym swoim **życiem** (zob. Jk 3,2b). Ten, kto nie sprawuje samokontroli, wystawia się na problemy. Wypływa z tego następująca lekcja: Uważaj, co mówisz, bo ktoś może użyć tego przeciwko tobie.

13,4 „Gdyby życzenia były końmi, żebracy jeździliby wierzchem". **Leniwy** człowiek wiele **pożąda**, ale to nie wystarczy. „Życzenie bez wysiłku jest bezużyteczne". Człowiek **pilny** oddaje się swojej pracy i przynosi do domu owoce. Sprawdza się to zarówno w sprawach duchowych, jak i doczesnych. Bosch ilustruje tę prawdę:

> Adam Clark podobno spędził 40 lat pisząc swój komentarz do Pisma Świętego. Noah Webster trudził się 36 lat kompilując swój słownik, a podobno dwa razy podróżował przez ocean, żeby zebrać materiały, które pozwoliłyby, aby był on całkowicie dokładny. Milton wstawał codziennie o czwartej rano, żeby mieć dość czasu na tworzenie i przepisywanie poezji, którą zalicza się do czołówki literatury światowej. Gibbon poświęcił 26 lat swojej książce *Upadek Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie*, ale wyróżnia się ona jako pomnik jego niestrudzonego oddania pracy i dokładnych badań. William Bryant przepisał jedno ze swoich arcydzieł poetyckich ponad sto razy, żeby upewnić się, że osiągnął niezrównane piękno i doskonałość wyrazu. Wszyscy oni lubili to, czym się zajmowali i wkładali w to całą swoją energię, niezależnie od trudności zadania.
>
> Najszczęśliwszymi i najefektywniejszymi ludźmi są ci, którzy pilnie oddają się dziełu ulepszania ludzkości i upowszechniania chwały Boga[16].

13,5 Człowiek sprawiedliwy nienawidzi wszelkiej nieuczciwości, ale **bezbożny postępuje haniebnie i bezwstydnie**. J. Allen Blair ilustruje tę prawdę życiem pewnego wielkiego Amerykanina.

> O Abrahamie Lincolnie mówi się, że nie przyjmował żadnej sprawy, w której sprawiedliwość nie stała po stronie klienta. Pewien człowiek przyszedł zatrudnić go jako swojego adwokata. Gdy przedstawiał on fakty, Lincoln patrzał w sufit, ale cały czas uważnie słuchał. Nagle wyprostował się i powiedział:
>
> „To wygrana sprawa z punktu widzenia przepisów, ale bardzo trudna z punktu widzenia równości i sprawiedliwości. Będzie pan musiał znaleźć sobie kogoś innego, kto ją dla pana poprowadzi. Ja nie mógłbym tego zrobić. Cały czas, reprezentując pana, myślałbym sobie: 'Lincoln, jesteś kłamcą'. Mógłbym się zapomnieć i powiedzieć to na głos".
>
> Kłamstwo i inne tego rodzaju winy zasmucają Boże serce. Żaden chrześcijanin nie powinien kłamać ani oszukiwać, niezależnie od konsekwencji, jakie prawdomówność ściągnie na jego głowę. Jeżeli będzie kłamał, w Bożych sprawach nie uczyni ani kroku do przodu[17].

13,6 Życie sprawiedliwe to życie chronione. Bóg podjął się zadania ochrony postępujących **nienagannie**. **Bezbożni** żyją w ciągłym niebezpieczeństwie, ponieważ ich **grzech** prędzej czy później **prowadzi do zguby**.

13,7 Na to przysłowie można spojrzeć z dwóch stron. Po pierwsze, człowiek, który ma niewiele pod względem materialnym, może sprawiać wrażenie bogatego, natomiast ktoś, kto naprawdę wiele posiada, może udawać **ubogiego**.

Inne dopuszczalne znaczenie jest następujące: Bezbożny milioner to tak naprawdę duchowy żebrak, podczas gdy najpokorniejszy wierzący, choć nie ma zbyt wiele, jest dziedzicem Boga i współdziedzicem Chrystusa. Morgan ilustruje:

> W naszych czasach aż roi się od ludzi, którzy wzbogacili się, a nie mają nic. Nagromadzili oni mnóstwo bogactwa, a jednak nie posiada ono mocy nabywczej gdy chodzi o to, co w życiu prawdziwie dobre. Nie zapewnia ono zdrowia, nie daje szczęścia, a często burzy pokój. Z drugiej strony, są tacy, którzy zubożyli się, ale czyniąc to stali się bogaczami w najlepszym tego słowa znaczeniu. Jak można to wyjaśnić? Najlepiej chyba, podkreślając znaczenie słowa „siebie" w każdym z poniższych zdań. Czynić siebie bogatym, to niszczyć zdolność do życia. Czynić siebie ubogim przez ubogacanie innych, to żyć. Nie sposób rozważać to powiedzenie hebrajskiej mądrości, nie biorąc pod uwagę Tego, który stał się wcieloną Mądrością[18].

13,8 Bogatemu często grożą ci, którzy chcą jego pieniędzy. Spotyka się z kradzieżami, szantażami, porwaniami dla **okupu** (BT). Musi strzec swojego **życia**, zatrudniając ochroniarzy albo spełniając wygórowane żądania. **Ubogi** nigdy nie musi słuchać tego rodzaju gróźb.

13,9 Świadectwo **sprawiedliwego** jest jak **światłość**, która intensywnie i radośnie jaśnieje. Życie i nadzieje **bezbożnego** są **lampą**, która zostanie **zgaszona** (NKJV).

13,10 W pierwszej linijce mogą być dwie myśli. Pierwsza, że gdy pojawiają się spory, **pycha** (NKJV) jest ich niezmienną przyczyną. A druga, „że z pychy rodzi się tylko spór" (JND), czyli że z pychy nie pochodzi nic dobrego, tylko gorzkie zwady. C. S. Lewis pisze:

> To Pycha jest główną przyczyną smutku każdego narodu i każdej rodziny od początku świata. Inne wady mogą czasami połączyć ludzi: dobrą społeczność, żarty i przyjacielskość można spotkać między pijakami czy też ludźmi nieczystymi, ale Pycha zawsze oznacza wrogość, bo Pycha to jest wrogość. I to nie tylko wrogość pomiędzy ludźmi, ale również wrogość z Bogiem[19].

Ci, którzy chętnie słuchają dobrych rad, są mądrzy. Unikają oni pychy i konfliktów o podłożu osobowościowym, które są z nią nierozerwalnie związane.

13,11 Bogactwo podstępnie zagarnięte (BT) pojawia się szybko albo bez wysiłku. Wliczają się w to pieniądze wygrane dzięki hazardowi, grom losowym albo grom giełdowym. Ten rodzaj bogactwa ma dziwną właściwość przeciekania człowiekowi przez palce.

Bogactwo zdobyte uczciwą **pracą** (NKJV) pomnaża się, a nie znika.

13,12 Ciągłe oddalanie się obiektu naszych oczekiwań jest zniechęcające, **lecz** kiedy takie **życzenie** wreszcie się spełnia, jest źródłem ogromnego zadowolenia. Zastosujmy to do przyjścia Pana.

13,13 Występujące tutaj „**słowo**" to Słowo Boże. Nasze nastawienie do niego to kwestia życia i śmierci. Jeżeli ktoś nim **gardzi**, naciska przycisk samozniszczenia. Każdy, kto ufa **przykazaniom** i jest im posłuszny, otrzyma hojną **nagrodę** (BT).

13,14 Rada i nauczanie **mądrych** to **krynica życia** dla tych, którzy ich słuchają. Ratują one od śmiertelnych **sideł** zastawionych na ścieżce życia.

13,15 Zdrowy rozsądek zapewnia człowiekowi **życzliwość** Boga i ludzi. „Człowiek, który posiada zdrowy rozsądek, jest doceniany" (LB).

W drugiej części tego wersetu słowo przetłumaczone jako „**przykra**" (BG) oznacza

właściwie stała, trwała albo odwieczna. Żeby jednak werset ten miał sens, należy je oddać jako **przykrą** lub trudną. Gdyby chodziło o stałość tej drogi, musiałoby tutaj wystąpić przeczenie, czyli: „droga niewiernych jest niestała". Być może najlepiej trzymać się tradycyjnego tekstu: „**droga przewrotnych jest przykra**" (BG). Prasa codziennie dowodzi prawdziwości tego stwierdzenia.

13,16 Postępowanie człowieka objawia jego charakter. Jeżeli ktoś jest **roztropny**, widać to w odpowiedzialności, z jaką wszystko **robi**. **Głupiec** wystawia na pokaz swoją **głupotę**, tak żeby każdy mógł sobie pooglądać.

13,17 Niespolegliwy **poseł** ściąga kłopoty na wszystkich, którzy mają z nim do czynienia. Lepiej jest posłać **wiernego posłańca**. Ten wypełni swoją misję ku zadowoleniu wszystkich.

„Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy…" (2Kor 5,20).

13,18 Ktoś, kto **wyłamuje się z karności** i dyscypliny, swoim uporem sprowadza na siebie **ubóstwo i hańbę**. Ten, **kto** słucha **karcenia, jest czczony**.

13,19 Dobrzy ludzie są zadowoleni, gdy osiągają swoje cele, ale **głupcy** nie chcą zrezygnować z grzechu. Zdaje się, że dobrzy ludzie, dążący do dobrych rzeczy, są tu przeciwstawieni grzesznikom, którzy nie są zainteresowani **unikaniem złego**.

13,20 Powinniśmy szukać towarzystwa **mędrców**, ponieważ oni nas podniosą. „Złe towarzystwo psuje dobre obyczaje" (1Kor 15,33 NKJV). Często rozpoznaje się człowieka po jego towarzystwie. Ten, **kto się brata z głupcami**, doprowadza się do ruiny.

13,21 Grzeszników ścigają zjawy nieszczęść, krzywd cielesnych, złej reputacji i utraty majątku. **Sprawiedliwi** cieszą się **dobrym** (NKJV) imieniem, **dobrym** życiem i otrzymają **dobrą** nagrodę.

13,22 Dobry człowiek przekazuje dziedzictwo nie tylko swoim dzieciom, ale i wnukom. W ST oznaczało to najprawdopodobniej, że pozostawiał im dobra materialne. Jednak dobrą radą dla współczesnego chrześcijanina jest, aby pozostawił swoim potomkom obfite dziedzictwo *duchowe*.

Majątek grzesznika jest zachowany dla sprawiedliwego: „Dobra zdobyte w zły sposób, jakoś trafiają w lepsze ręce".

13,23 Ubodzy ludzie intensywnie uprawiają swój skrawek ziemi, a ten **obficie** im obradza. Maksymalnie wykorzystują to, co mają.

Druga część tego wersetu może oznaczać, że: 1) bogaczy, posiadających wielkie role, często spotyka ruina z powodu ich niesprawiedliwości, albo 2) ziemie uprawne ubogich często są zagarniane w nieuczciwy sposób.

13,24 Niezależnie od tego, czy współcześni „eksperci" się z tym zgadzają, czy nie, Biblia popiera stosowanie kar cielesnych. Odmawianie dziecku kary wtedy, kiedy ono na nią zasługuje, to zachęcanie go do grzechu i co za tym idzie, przyczynianie się do jego ostatecznej ruiny. Rodzic, który **żałuje rózgi,** może sądzić, że okazuje w ten sposób miłość, ale Bóg mówi, że to nienawiść.

Przez lata dr Benjamin Spock zachęcał rodziców, aby byli pobłażliwi. Gdy dożył pokolenia rozbrykanych, irytujących dzieci, przyznał, że się mylił. Stwierdził wówczas: „Brak umiejętności twardego postawienia warunków to, moim zdaniem, największy problem amerykańskich rodziców". Przynajmniej częścią winy za taki stan rzeczy obarczył ekspertów – „psychiatrów, psychologów dziecięcych, pracowników społecznych i pediatrów, takich jak ja sam"[20].

Rodzic, który naprawdę **kocha** swoje dziecko, nie toleruje złego zachowania, ale **zawczasu** je **karci**.

13,25 Bóg upewnia się, że potrzeby **sprawiedliwych** są zaspokajane, ale **bezbożni** mogą być równie pewni pustego **brzucha**.

14,1 Rozsądna gospodyni dba o swój **dom** i rodzinę. **Głupia** zaniedbuje męża i dzieci, a potem dziwi się, dlaczego jej rodzina się rozsypuje.

Czy to możliwe, żeby kobieta **burzyła** swój dom zbyt dużym oddaniem sprawom religijnym?

14,2 Postępowanie człowieka odzwierciedla jego nastawienie do **Pana**. Sprawiedliwy kieruje się tym, o czym wie, że będzie się podobać Bogu. Człowiek **przewrotny** nie przejmuje się tym, co myśli Bóg, okazując w ten sposób swoją pogardę dla Niego. Kidner pisze:

> Każde zejście z Bożej ścieżki to przeciwstawienie własnej woli sądowi Bożemu. Pogarda, która jest wpisana w takie postępowanie, jest tak irracjonalna, że nie można uznać takiego nastawienia za właściwe[21].

14,3 Mowa głupca jest rózgą na jego grzbiet, lecz mędrców strzegą ich wargi. Za swoją bezczelność głupiec dostanie lanie. Mowa **mędrców** strzeże ich przed wszelką tego rodzaju karą.

14,4 Można utrzymać w czystości stodołę, jeśli nie ma w niej **bydła**, ale czy nie lepiej wytrzymać trochę brudu i kurzu, wiedząc, że praca **wołu** da obfite żniwo? Korzyści płynące z wkładanego trudu więcej niż przewyższają jego negatywne aspekty.

Przysłowie to nie usprawiedliwia ludzi, których domy czy kaplice wyglądają jak pobojowisko. Ale odradza taką dbałość o czystość i porządek, która powstrzymuje postęp i wydajność.

14,5 C. H. Mackintosh powiedział kiedyś, że lepiej pójść do nieba z czystym sumieniem, niż pozostać na ziemi z nieczystym. Powinniśmy zachować nadzwyczajną troskę o nieustanną prawdomówność.

14,6 Stale odmawiając słuchania, **szyderca** traci zdolność słyszenia. Tak długo, jak długo będzie odrzucał Pana, nie **znajdzie** (BG) prawdziwej **mądrości**.

Człowiek rozumny szybko pojmuje właściwą rzecz. „Albowiem temu, kto ma, będzie dane i obfitować będzie: a temu kto nie ma i to, co ma, będzie odjęte" (Mt 13,12).

14,7 Nie pielęgnuj relacji z **głupcem**, „bo tam nie znajdziesz słów mądrości" (RSV) albo „w nim nie znajdziesz ani słowa rozsądku" (Moffatt).

14,8 Dla **roztropnego mądrość** to umiejętność postępowania w uczciwości, posłuszeństwie i zgodzie z własnym sumieniem. To, co głupiec uważa za mądrość, jest tak naprawdę **głupotą**, której esencją jest oszukiwanie innych, co w ostatecznym rozrachunku prowadzi do **zwodzenia siebie** (BT).

14,9 Chociaż język oryginału nie jest tutaj przejrzysty, BW nieźle sobie z nim radzi.

Głupcy śmieją się z grzechu, nie wierząc,
Że ten w rękawie dzierży sztylet.
„To niemożliwe", twierdzą, „by rzecz w jednej chwili
słodka i dobra, złem darzyła w drugą chwilę".

Nie wiedzą oni, że to właśnie jest zaklęcie grzechu,
Iż ze śmiechem na ustach do bram piekieł schodzą.
Spójrz siebie w głąb, pozbądź się tego śmiechu,
Niech od zbawienia próżne mary cię nie zwodzą.

– John Bunyan

Prawi cieszą się **upodobaniem** w oczach Pana, wolni od poczucia winy i potępienia z powodu grzechu.

14,10 Są w ludzkim **sercu** takie smutki, których nie może dzielić drugi człowiek (choć może to robić i robi Pan). Jest też i taki rodzaj **radości**, który odczuwa tylko osoba bezpośrednio nią obdarzona.

14,11 Zwróćmy tutaj uwagę na kontrast pomiędzy **domem** a **namiotem**. Zwykle kojarzymy *dom* z czymś trwałym, a *namiot* z czymś przejściowym. Jednak to właśnie **namiot prawych** pielgrzymów przetrwa, a **dom bezbożnych** mieszkańców runie.

14,12 Droga, która **zdaje się** ludziom właściwa, to zbawienie z dobrych uczynków albo na podstawie zasług charakteru. Więcej ludzi idzie do piekła, trudząc się w życiu z powodu tego niewłaściwego przekonania, niż z powodu jakiejkolwiek innej fałszywej doktryny (zob. też 16,25).

W szerszym sensie **droga**, która **zdaje się człowiekowi** właściwa, oznacza jego własną drogę, ścieżkę samowoli, która gardzi Bożym prowadzeniem i radą innych ludzi. Jej **końcem** może być wyłącznie nieszczęście i duchowa **śmierć**.

14,13 Nie ma czegoś takiego jak czysta, niezmącona radość w życiu. Zawsze jest w niej jakaś domieszka **strapienia**. Knox mówi: „Radość miesza się ze smutkiem, a śmiech idzie ramię w ramię ze łzami".

14,14 Drogami swemi nasyci się człowiek przewrotnego serca; ale się go chroni mąż dobry (BG). Osoba, która odchodzi od Pana, zbiera konsekwencje swojego odstępstwa. Dlatego Noemi powiedziała: „Wszechmogący napoił mnie wielką goryczą. Bogata wyszłam, a Pan zgotował mi powrót w niedostatku" (Rt 1,20b–21a). A syn marnotrawny: „Iluż to najemników ojca mojego ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę" (Łk 15,17).

Człowiek prawy znajduje zaspokojenie w swoich drogach, ponieważ są to drogi Pana. Może on powiedzieć za Dawidem: „Kielich mój przelewa się" (Ps 23,5c). Albo za Pawłem: „Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem" (2Tm 4,7).

14,15 Łatwowierna, naiwna osoba poddaje się **każdej** sugestii i modzie. Człowiek **roztropny** jeszcze raz przygląda się sprawie, dzięki czemu zachowuje swoje **kroki** od błędnej drogi. Wiara domaga się najpewniejszego dowodu i znajduje go w Słowie Bożym. Łatwowierność ufa temu, co ma do powiedzenia każdy przemijający naukowiec, filozof czy psycholog.

14,16 Mądry boi się w tym sensie, że jest przezorny i ostrożny. Oczywiście werset ten może również oznaczać, że boi się on Pana.

Głupiec jest arogancki i beztroski. Odrzuca on wstrzemięźliwość i naturalnie **czuje się bezpieczny**.

14,17 Człowiek porywczy popełnia głupstwa. W gniewie postępuje bez zastanowienia nad konsekwencjami. Trzaska drzwiami, rzuca tym, co jest pod ręką, wykrzykuje przekleństwa i obelgi, niszczy meble i wychodzi, nie ukrywając wściekłości. Gdybyśmy jednak musieli wybierać, wolelibyśmy jego niż człowieka **przebiegłego** (BT). Tego każdy nienawidzi za jego zdrady z zimną krwią.

14,18 Prostacy dziedziczą głupotę. Jeżeli nie chcą słuchać mądrego nauczania, to, że stają się głupsi, jest ich własnym wyborem.

Roztropni zostają nagrodzeni i uczczeni coraz większą **wiedzą**.

14,19 Przysłowie to wskazuje na ostateczne zwycięstwo dobra nad złem. Bóg poprze sprawę sprawiedliwych. Nadszedł taki dzień, w którym Haman musiał **schylić czoła** przed Mordochajem. Nadejdzie też taki, gdy każde stworzenie we wszechświecie będzie musiało **schylić czoła** przed Jezusem Chrystusem, Królem królów i Panem panów.

14,20 Ubogi jest znienawidzony nawet przez swojego bliźniego, lecz bogaty ma wielu przyjaciół. Nie powinno tak być, ale często niestety jest. Wielu ludzi wybiera przyjaciół na podstawie własnych interesów. Unikają oni ubogich, a w swoim samolubstwie pielęgnują relacje z bogatymi. Powinniśmy interesować się ludźmi pod kątem tego, co możemy im dać, a nie tego, co od nich otrzymamy.

W pewnym sensie **bogaty** człowiek **ma wielu przyjaciół**, ale pod innym względem nigdy nie wie, ilu z nich jest prawdziwymi przyjaciółmi, to znaczy, ilu kocha go za to, kim jest, a nie za to, co posiada.

14,21 Oczywiście werset ten wiąże się z poprzednim. Grzechem jest pogardzać ubogimi, ponieważ Bóg ich wybrał (Jk 2,5). Ten, **kto lituje się nad ubogimi,** otrzymuje błogosławieństwo.

Nigdy nie powinniśmy zapominać, że Pan Jezus przyszedł na świat jako ubogi człowiek. Ktoś nazwał Go kiedyś swoim „przyjacielem z Nazaretu bez grosza przy duszy".

14,22 Ci, którzy spiskują i **knują zło,** na pewno będą **błądzić**. **Ci, którzy przemyśliwają nad dobrem** innych, są nagradzani **miłością i wiernością**. Oznacza to, że Bóg okazuje im dobroć i jest wierny swoim obietnicom dotyczącym ochrony i nagrody. Znaczy to również, że ludzie odpłacają im wiernością i lojalnością.

14,23 Każda uczciwa praca jest opłacalna. Próżna mowa **powoduje tylko straty**. Wszyscy znamy ludzi, którzy godzinami opowiadają o swoich problemach, ale nawet nie ruszą palcem, żeby je rozwiązać. Słowami o światowej ewangelizacji wzbudziliby burzę z piorunami, ale nie wstają ze swoich bujanych foteli, żeby złożyć świadectwo sąsiadowi. Bez wytchnienia opowiadają o planach na przyszłość, których później w ogóle nie realizują.

14,24 Chwałą **mądrych jest ich bogactwo** (BG). Niezależnie od tego, czy wspomniane tu bogactwo zinterpretujemy jako duchowe czy materialne, mają jak udowodnić swoją mądrość. **Głupcy** mają tylko **głupotę**, która świadczy o ich życiu i pracy.

14,25 Prawdomówny świadek w sądzie **ocala** niewinnych ludzi przed więzieniem. **Fałszywy świadek** fałszuje fakty, co ma katastrofalne konsekwencje.

Zwiastujący ewangelię to **prawdomówny świadek**, który **wyzwala duszę** (BG) od wiecznej śmierci. „Liberałowie" i „sekciarze" to **fałszywi** świadkowie, którzy mówią **kłamstwa** i zwodzą dusze na manowce.

14,26 Człowiek, który boi się **Pana,** ma wszelkie podstawy do **pewnej nadziei** (BT). Jeżeli Bóg jest po jego stronie, nikt nie może skutecznie mu się przeciwstawić (Rz 8,31). Kiedy zaatakuje zło, **dzieci** tego człowieka **będą miały ucieczkę** pod Bożymi skrzydłami.

14,27 Zaufanie Bogu to źródło duchowej siły i żywotności, pozwalające człowiekowi omijać **sidła śmierci**.

14,28 Liczba, zadowolenie i wierność ludności decydują o **chwale króla**. Posiadanie tytułu **księcia** to niewielki prestiż, jeżeli niewiele jest **ludzi**, którymi się rządzi.

14,29 Człowiek cierpliwy pomimo prowokacji jest **bardzo** rozsądny. **Porywczy** rozprzestrzenia **głupotę** i wystawia ją na widok publiczny.

14,30 Spokojne serce (BT) oznacza tutaj zadowolony umysł. Knox tłumaczy: „Pokój myśli to zdrowie ciała".

Zawiść i **namiętność** są szkodliwe dla zdrowia człowieka. Dr Paul Adolph potwierdza:

> Do najważniejszych przyczyn chorób o podłożu nerwowym uznawanych przez psychiatrów należą: poczucie winy, ciągły żal (nieumiejętność przebaczenia), strach, lęki, frustracja, niezdecydowanie, wątpliwości, zazdrość, egoizm i nuda. Niestety, wielu psychiatrów, choć skutecznie doszukują się przyczyn zaburzeń emocjonalnych, nie umie sobie z nimi poradzić u pacjentów, ponieważ w swoim podejściu pomijają oni wiarę w Boga[22].

14,31 Każdy, kto wykorzystuje **nędzarza**, obraża jego Stwórcę. George Herbert powiedział, że człowiek jest obrazem Boga, ale ubogi odzwierciedla także Chrystusa.

Druga linijka oznacza, że ci, którzy okazują współczucie **biednym**, oddają w ten sposób cześć Bogu.

14,32 „Gdy niegodziwy odbierze zapłatę we własnej walucie, będzie to jego koniec, ale sprawiedliwy nadal będzie miał nadzieję" (Knox). Judasz ilustruje pierwszą linijkę, a Paweł drugą.

14,33 Zdanie: „**W sercu rozumnego mieszka mądrość**", może oznaczać, że 1) mądrość czuje się tam jak w domu, albo że 2) człowiek taki niekoniecznie obnosi się ze wszystkim, co wie.

Druga linijka jest trudniejsza. Może ona oznaczać, że 1) nie potrzeba dużo czasu, żeby przekonać się, co jest **we wnętrzu głupca**; 2) mądrości nie ma w sercu głupca; 3) „mądrość musi głośno krzyczeć, żeby uznali ją głupcy" (Berkeley marg.).

14,34 Żeby **naród** mógł być wielki, jego przywódcy i lud muszą mieć prawe charaktery znane ze **sprawiedliwości**. Korupcja, defraudacje, łapówkarstwo, „nieczyste sztuczki", skandale i wszelkie formy niesprawiedliwości społecznej ściągają hańbę na kraj.

14,35 Władca jest **łaskawy** dla **sługi**, który postępuje mądrze (zob. Józef, Mordochaj, Daniel). Natomiast **gniewa się na tego, kto** postępuje niegodnie. „Król jest przychylny zdolnemu słudze; jego gniew skierowany jest przeciw temu, któremu brak kompetencji" (Moffatt).

15,1 Większość rozdziału 15 poświęcona jest mowie. Łagodna albo pojednawcza **odpowiedź** powstrzymuje wybuch **gniewu** albo jego natężenie. Jeżeli odpowiada się człowiekowi **słowem raniącym, pobudza** (BT) to cielesną naturę i w krótkim czasie zaczyna się okropna kłótnia. Spurgeon przedstawia urzekającą ilustrację:

> Kiedyś mieszkałem w domu, który od sąsiada oddzielał tylko bardzo wątły płot. Pies tego sąsiada nie był zbyt dobrym ogrodnikiem i nie pomagał moim roślinom się rozwijać. Toteż gdy pewnego dnia, idąc sam, zobaczyłem jak rozrabia w moim ogródku, ponieważ byłem dość daleko, rzuciłem w niego kijem, szczerze mu radząc, żeby udał się do domu. Ale ten, zamiast uciec do domu, chwycił patyk i aportował go, merdając ogonem. Upuścił go u moich nóg i spojrzał na mnie bardzo ciepło. Cóż mogłem zrobić? Pogłaskałem go, nazwałem dobrym pieskiem i żałowałem, że w ogóle tak ostro go potraktowałem[23].

15,2 Język mędrca rozpowszechnia pożyteczne informacje. Człowiek taki wie co mówić, kiedy, gdzie i jak to robić. **Głupota** tryska jak ulewa z **ust głupców**.

15,3 Bóg jest wszechwiedzący. Jego **oczy** są na **każdym miejscu**. Nic nie jest przed Nim ukryte. On **śledzi** każde słowo, czyn, myśl i motywację zarówno **złych,** jak i **dobrych**. To dlatego Dawid wyznał: „Zbyt cudowna jest dla mnie ta wiedza, zbyt wzniosła, bym ją pojął" (Ps 139,6).

15,4 Łagodna i łaskawa mowa odświeża, pociesza i odżywia. Mowa przewrotna, złośliwa **powoduje zmartwienie serca**.

15,5 Już wcześniej spotkaliśmy tego **głupca**. Uważa, że jego ojciec jest „nie na czasie", jego pomysły zbyt staromodne, a jego **karcenie** bezwartościowe. Mądry syn **zważa** na rodzicielskie **napomnienia** i korzysta z nich. Postępuje **roztropnie** i z czasem staje się jeszcze rozsądniejszy.

15,6 Ci, którzy wychowywali się w pobożnym domu, mogą potwierdzić prawdę zawartą w pierwszej linijce. Nawet jeśli rodzice nie byli zamożni, pozostawili swoim dzieciom duchowy spadek o ogromnej wartości.

Niewłaściwie zdobyte dobra człowieka bez skrupułów ściągają **niepokój** na niego i na jego rodzinę. Dobrą ilustracją jest w tym przypadku Achan (Joz 7).

15,7 Rozmowa **mędrca** jest przepełniona pożyteczną **wiedzą**. Głupiec nie może nikogo zbudować, ponieważ jego umysł jest pusty.

15,8 Pierwsza linijka uczy na temat bezwartościowości powierzchownego obrzędu. **Bezbożny** może przynosić **Panu** kosztowne ofiary, ale Bóg nimi gardzi. On chce, żeby najpierw życie człowieka było czyste. „Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara" (1Sm 15,22). Bóg znajduje upodobanie w pokornej **modlitwie prawych**. „Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony. Sercem skruszonym i zgnębionym nie wzgardzisz, Boże" (Ps 51,19).

15,9 Droga bezbożnego bardzo nie podoba się **Panu**. **On miłuje** tego, kto żyje w posłuszeństwie Jego Słowu.

15,10 Na to przysłowie spojrzeć można z dwóch stron. Może ono opisywać dwóch różnych ludzi – odstępcę (**kto zbacza z drogi**) oraz takiego, który nie chce się uczyć (**kto nienawidzi napomnienia**) – oraz kary, które otrzymują; odpowiednio: **surową karę** i śmierć. Inna możliwość – obydwie linijki opisują tego samego człowieka. Najpierw jego odstępstwo ściąga na niego **surową karę**, ale nie chce się uczyć i w ten sposób robi krok w śmierć. Struktura poezji hebrajskiej (paralelizm) przemawia za tą drugą interpretacją.

15,11 Kraina umarłych i Otchłań (hebr. *Szeol* i *Abaddon*) symbolizują niewidzialny świat życia pozagrobowego. Skoro Bóg wie wszystko, co dzieje się w śmierci i w życiu po śmierci, to **tym bardziej** zna myśli i tajemnice **synów ludzkich** na ziemi. „Wszystko jest obnażone i odsłonięte przed oczami tego, przed którym musimy zdać sprawę" (Hbr 4,13).

15,12 Szyderca nienawidzi karcenia. **Nie chce** on też **iść do mędrców** po radę. Woli kogoś, kto, jak sądzi, powie mu to, co chce usłyszeć. Taka polityka jest autodestrukcyjna. Utwierdza go ona jedynie w jego uporze i pozostawia w grobie stagnacji.

15,13 Radosne serce znajduje odbicie w roześmianej twarzy, ale **serce** złamane ma głębsze oddziaływanie. Wywołuje ono przygnębienie i załamanie.

15,14 Ludzie, którzy wiedzą najwięcej, nigdy nie zatrzymują się w pogoni za **wiedzą**. **Usta głupców**, z braku innego pożywienia, przeżuwają **głupotę**. „Mądrzy rosną w mądrość, głupi w ciemnotę".

15,15 Zdaje się, że mamy tutaj kontrast pomiędzy pesymistą i optymistą. Pierwszy jest zawsze zdołowany. Jest posępny, wylękniony i negatywnie nastawiony. Optymista wydaje się nieustannie być na szczycie. W pełni cieszy się życiem.

15,16 Ubogi wierzący ma się **lepiej** niż bogaty fatalista. Bogactwo wiąże się z **niepokojem**. Życie wiary to życie bez trosk.

15,17 Talerz warzyw w atmosferze **miłości** jest lepszy niż filet mignon tam, gdzie kłótnia. Moffatt mówi: „Lepsza potrawa z warzyw niż najlepsza pieczeń podawana z nienawiścią".

Karmny wół to taki, który był wychowywany w zagrodzie na najlepszej paszy, a jego mięso jest delikatne i smaczne.

Joseph R. Sizoo pisze:

> W pobliskim mieście odwiedziłem jedną z najbardziej luksusowych posiadłości, jakie widziałem w Ameryce. W domu były włoskie kominki, belgijskie gobeliny, orientalne kobierce i rzadkie obrazy. Powiedziałem do przyjaciela: „Jacy szczęśliwi muszą być ludzie, którzy tu mieszkają". „Nie są", odpowiedział. „Chociaż są milionerami, mąż i żona nie odzywają się do siebie. To miejsce to legowisko nienawiści. Nie kochają oni Boga ani siebie nawzajem" (*Our Daily Bread*).

15,18 Człowiek o gorącym temperamencie cały czas rozsiewa **zwady**. Mądrzejszy wie, jak uniknąć **sporu** albo uspokoić go, kiedy ten już się zaczął.

15,19 Droga leniwego jest pełna różnego rodzaju trudności. Może ich on używać jako wymówek, usprawiedliwiających dlaczego nic nie robi. **Ścieżka prawych** to gładka, dobrze ubita **droga**.

15,20 Syn, którego życie jest czyste, przynosi satysfakcję ojcu. Ale syn odstępca pogardza **matką**, będąc nieposłusznym jej woli i nie zważając na jej łzy.

15,21 Głupi cieszy się swoją głupotą. Nigdy nie poznał nic lepszego. Mądry człowiek swoją radość czerpie z życia w trzeźwości i moralności.

Świni jest dobrze, gdy tarza się błocie, ale owca pragnie czystego pastwiska.

15,22 Gdy ludzie działają w pojedynkę, bez **narady**, ich plany często **się nie udają**. Bezpieczniej jest pozyskać jak najpełniejsze informacje i zasięgnąć rady wielu osób. Ludzie z doświadczeniem mogą ostrzec przed niebezpieczeństwami, których należy unikać, zasugerować najlepsze metody itp.

15,23 Możliwość udzielenia szczerej, pomocnej **odpowiedzi** daje prawdziwą satysfakcję. Podobnie ze **słowem**, które wypowiada się we właściwym czasie, by zaspokoić jakąś konkretną potrzebę. **Jakże dobre** jest takie słowo! Porównajmy to z Izajasza 50,4: „…spracowanemu odpowiedzieć miłym słowem". Jezus umie wypowiedzieć takie słowo.

15,24 Droga osoby **rozumnej idzie wzwyż**, ku **życiu, aby** mogła ona uniknąć ścieżki, która prowadzi w dół, do śmierci i zniszczenia. Po raz kolejny przypominamy sobie, że dwie drogi to dwa rodzaje przeznaczenia ludzi.

15,25 Pan burzy posiadłość wyniosłych i władczych, **lecz** będzie strzegł **granicy** małego poletka uciśnionej wdowy.

15,26 Pan ma obrzydzenie do **złych** planów ludzi fałszywych, ale podobają mu się **słowa czystych**.

15,27 To przysłowie może się w pierwszej kolejności odnosić do sędziego lub innego urzędnika publicznego, który nabija sobie konto, przyjmując łapówki. Czyniąc to, wypacza sprawiedliwość i psuje obraz swojego postępowania. Co gorsza, ściąga niekończące się problemy na **swój** dom. Człowiek, który nie chce mieć nic wspólnego z **łapówkami,** to ten, który cieszy się życiem.

15,28 Dobry człowiek myśli zanim coś powie. Zastanawia się on, **co odpowiedzieć**. Człowiek bezbożny tylko otwiera usta, a z nich wychodzi ulewa bluźnierstw, brudów i złości.

15,29 Pan jest daleki od bezbożnych w tym sensie, że nie ma z nimi społeczności i nie są oni z Nim w kontakcie przez modlitwę. Wierzący, właśnie dzięki modlitwie, mają stały dostęp do suwerennego Władcy wszechświata w Jego sali tronowej w niebie. „Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, ale tego, kto jest bogobojny i pełni wolę jego, wysłuchuje" (J 9,31).

15,30 Rozświetlone oblicze człowieka jest zaraźliwe. Rozwesela ono **serca** wszystkich, których spotyka on na drodze. Także dobra nowina **krzepi** duszę, ducha i ciało.

15,31 Człowiek, który potrzebuje rady, która prowadzi do prawdziwej drogi **życia**, zajmuje miejsce **w gronie mędrców** ziemi. Nauczanie Biblii w ogóle, a w szczególności ewangelia, to życiodajna rada.

15,32 Jeżeli ktoś nie chce zważać na pobożną **karność**, **gardzi** sobą, ponieważ na swoją zgubę skacze w wodospad. **Kto słucha napomnienia,** działa we własnym najlepiej pojętym interesie.

15,33 Bojaźń Pana jest karnością prowadzącą do **mądrości**. **Pokora** to droga do **chwały**.

B. Pochwała życia moralnego (16,1–22,16)

16,1 W pierwszych 11 wersetach rozdziału 16 imię Jahwe (Pan) pojawia się dziewięć razy. Człowiek może sobie planować pewne wydarzenia, ale **Pan** jest suwerenny i dla realizacji swoich celów przezwycięża ludzkie słowa. „Człowiek proponuje, ale Bóg dysponuje".

Na przykład Bileam chciał przeklinać lud izraelski, ale słowa, które wyszły z jego ust, okazały się błogosławieństwem (4M 22,38; 23,7–10).

Albo Kajfasz, który wypowiedział słowa przekraczające jego własną mądrość (J 11,49–52). Herod i Piłat spiskowali, że uczynią z Jezusem coś, co Bóg i tak już ustalił (Dz 4,27–28).

Może to także oznaczać, że choć prześladowani ludzie często z wyprzedzeniem planują, co powiedzą

podczas procesu, Bóg daje odpowiednie słowa w odpowiednim czasie (Mt 10,19).

16,2 Drogi człowieka to widoczne na zewnątrz czyny. Osądza on siebie na ich podstawie i ocenia się jako **czystego**. Ale Bóg widzi motywacje i intencje serca. „Uchybienia – któż znać może? Ukryte błędy odpuść mi!" (Ps 19,13).

16,3 Najlepszym sposobem upewnienia się, że nasze marzenia i cele zostaną osiągnięte, jest powierzenie **swoich spraw Panu**. J. Allen Blair radzi:

> Od czasu do czasu przeżywamy niepokoje i załamania nawet wtedy, gdy próbujemy wykonywać dzieła Pana. Czy coś może być bardziej odległe od woli Bożej? Bóg nie może działać przez obciążone serca. Gdy chrześcijanin osiąga taki stan, powinien zatrzymać się natychmiast i zadać sobie pytanie: „Czyje to jest dzieło?". Jeżeli jest to dzieło Boga, nie zapominaj, że Jego jest również ciężar tego dzieła. To nie ty jesteś ważną osobą. Jest nią Chrystus! On działa przez nas. Co w takim razie powinniśmy robić, gdy coś się nie układa? Udać się do Niego! Wszystko inne to nieposłuszeństwo[24].

Modlitwa: „Daj mi oko, które we wszystkim widzi Boga, rękę, która we wszystkim potrafi Mu służyć i serce, które za wszystko Go błogosławi" (*Daily Notes*).

16,4 Werset ten nie sugeruje, że Bóg stworzył niektórych ludzi z przeznaczeniem na potępienie. Biblia nigdzie nie naucza doktryny odrzucenia. Ludzie skazują się na potępienie własnym, świadomym wyborem, a nie niezależnym Bożym postanowieniem.

Przysłowie to oznacza, że Bóg ma we wszystkim swój plan, cel, znaczenie. Każda przyczyna ma swój wynik, a każdy czyn swoją nagrodę lub karę. On zagwarantował **dzień** troski albo zła dla **bezbożnego,** tak samo jak niebo dla tych, którzy Go kochają. „Wszystko, co uczynił Pan, ma swój cel, a celem niegodziwego człowieka jest zniszczenie" (TEV).

16,5 Pan strasznie nienawidzi ludzkiej dumy. Jak już wcześniej wyjaśnialiśmy, „**choć sobie innych na pomoc weźmie**" (BG) to dosłownie „pójdą ramię w ramię". W tym kontekście oznacza to prawdopodobnie nieuchronność kary dumnego.

16,6 Nauczanie tego wersetu należy badać w świetle wszystkich innych fragmentów Pisma Świętego dotyczących tego tematu. Nie może on oznaczać, że człowiek dostępuje zbawienia dzięki okazywaniu miłosierdzia i wierności. Zbawienie przychodzi z łaski przez wiarę w Pana. O **miłości i wierności** można powiedzieć, że oczyszczają od **winy** tylko w takim stopniu, w jakim są one znakami zbawczej wiary.

Znaczenie drugiej części tego przysłowia widać na pierwszy rzut oka. Ufając **Panu,** ludzie unikają nieszczęść i tragedii.

16,7 Tak jak wiele innych przysłów, i to prezentuje ogólną zasadę, od której istnieją wyjątki. „Sprawiedliwe życie rozbraja przeciwników", albo jak ujął to Barnes: „Dobroć ma moc oczarowania przeciwników i zdobycia ich serc".

Edwin Stanton bardzo pogardzał Lincolnem. Nazywał go „podłym przebiegłym klaunem" i „oryginalnym gorylem". Mówił, że nie ma sensu jeździć do Afryki łapać goryle, skoro jeden jest w Springfield. Lincoln nigdy się nie mścił. Zamiast tego uczynił Stantona ministrem obrony narodowej, twierdząc, że najlepiej nadaje się on na to stanowisko.

Wiele lat później, kiedy Lincolna dosięgła kula zabójcy, Stanton spojrzał na jego zoraną twarz i powiedział ze łzami w oczach: „Leży tu największy władca ludzi, jakiego znał świat".

16,8 Lepiej jest mieć skromny przychód osiągnięty w uczciwy sposób, niż **obfitość nabytą niesprawiedliwie** albo za pomocą oszustwa.

16,9 Jak przypomnieliśmy sobie w wersecie pierwszym, człowiek wiele poświęca, planując swoją karierę, ale to tylko **Pan** decyduje, czy plany te kiedykolwiek się spełnią. Saul z Tarsu planował prześladować świętych chrześcijan w Damaszku, a stał się jednym z nich! Onezym planował na zawsze opuścić Filemona, ale Bóg przyprowadził go z powrotem na lepszych zasadach niż wcześniej.

16,10 Ponieważ **król** jest przedstawicielem Boga (Rz 13,1), jego postanowienia i dekrety mają charakter autorytatywnych i ostatecznych. Dlatego **jego usta nie powinny popełniać wykroczeń, kiedy sądzi** (NKJV).

16,11 Bóg ma swoje Biuro Standardów. Trzyma w nim **prawidłowe wagi i szale**. Jeżeli ludzie postępują zgodnie z nimi, On pochwala ich i błogosławi im.

16,12 Właściwie **działanie nieprawe** (BT) jest **ohydą** w przypadku *każdego*, ale szczególnie w odniesieniu do **królów**. Swoją pozycją reprezentują oni Boga, więc ciąży na nich większa odpowiedzialność. **Tron opiera się** na fundamencie czynienia prawa.

Należy dodać, że werset ten może oznaczać, iż **ohydą** dla królów jest kiedy *ich poddani* oddają się **nieprawym działaniom**. Prawą, porządną władzę musi podtrzymywać **sprawiedliwość**. Tam, gdzie porzuca się standardy moralne, zwycięża anarchia.

16,13 Dobrzy **królowie** nie cenią tych, którzy schlebiają i mówią obłudnie. Szukają oni ludzi, których słowa są godne zaufania, którzy są szczerzy.

16,14 Rozwścieczony król może szybko skazać winnych na **śmierć**. **Mądry** człowiek nie będzie niepotrzebnie go prowokował, ale postara się go uspokoić.

16,15 Kiedy król jest radosny, szczęście jego **twarzy** rozchodzi się po całym królestwie. **Jego łaska** jest tak odświeżająca jak chmury, które przynoszą **deszcz wiosenny**.

16,16 Ziemskich bogactw nie ma co porównywać z **mądrością** i wiedzą. Bogactwa często znikają w jednej chwili, ale Boża mądrość pozostaje na wieczność.

16,17 Sprawiedliwi idą **drogą** świętości, nie skręcając w boczne uliczki grzechu. Ten, kto **pilnuje** drogi i idzie prosto, **zachowuje życie** od szkody i nieszczęścia.

16,18 Wysokie drzewo przyciąga błyskawice. Tak też Bóg powala tych, którzy są zarozumiali. Zadufani ludzie zwykle przeżywają jakąś tragedię, która ma zmniejszyć ich mniemanie o sobie. Żeby przebić wielki balon, wystarczy mała szpilka.

To **pycha** wywołała **upadek** Lucyfera – jak to opisał Marlowe – „pycha ambicji i tupet, za które Bóg strącił go z oblicza niebios".

16,19 Lepiej jest **być pokornym** duchem i być towarzyszem **ubogich niż** mieć udział w pozornych korzyściach **pyszałków**.

Jeśliś jest wodzem – z pokorą służ,
Jeśliś wysoko – nisko się skłoń.
Jakkolwiek nisko schylisz swą twarz,
Niżej najwyższa już była Twarz.

– Autor nieznany

16,20 Kto zważa na Słowo, znajduje szczęście, a kto ufa Panu, jest szczęśliwy. Przysłowie to mówi więc: „Czytaj swoją Biblię, kieruj się nią i ufaj Temu, który ją napisał".

16,21 Człowiek prawdziwie **mądry** znajdzie uznanie z powodu swojego rozeznania i mądrości. Co więcej, przyjemny sposób, w jaki zwraca się do ludzi, zjedna mu słuchaczy gotowych się od niego uczyć. „Słodkość mowy zwiększa zdolność przekonywania" (NASB).

16,22 Rozum służy jako **źródło życia** i odświeżenia dla tego, który go posiada, podczas gdy **głupota** jest jak razy dla **głupców**. „Głupota jest karą głupców" (Berkeley).

16,23 Mowa **mędrca** pokazuje, co jest w jego **sercu**. Przez to, co mówi, wykazuje się on mądrością. Jego stwierdzenia posiadają pewną moc przekonywania. Mówi z autorytetem.

16,24 Uprzejme, **miłe słowa** mają właściwości **plastra miodu** – są słodkie w smaku i stanowią **lekarstwo dla ciała**. Jak to ujął Kidner: „Mówienie ludziom miłych rzeczy wtedy, kiedy możemy, to prosta korzyść, którą możemy przynieść najpierw ich umysłom, a następnie ciałom".

Watchman Nee opowiadał o kobiecie, której mąż nigdy nie wyrażał uznania dla tego, co robiła. Ciągle martwiła się ona, że nie spisuje się jako żona i matka. Możliwe, że dlatego zachorowała na gruźlicę. Kiedy umierała, jej mąż powiedział jej: „Nie wiem, co teraz zrobimy. Tak dużo robiłaś i wszystko dobrze". „Dlaczego nie powiedziałeś mi tego wcześniej?", zapytała. „Cały czas się obwiniałam, ponieważ ani razu nie powiedziałeś: 'To było dobre'"[25].

16,25 Powtarza się tu 14,12, co ma służyć podkreśleniu tej myśli. Logiczne i rozsądne wydaje się, że droga do nieba to bycie dobrym i czynienie dobrze, ale faktem jest, że jedynymi ludźmi, którzy dostaną się do nieba, są grzesznicy zbawieni z łaski.

16,26 Głód robotnika pomaga mu przy pracy, bo jego usta go pobudzają. Wie on, że jeżeli nie będzie pracował, nie dostanie wypłaty, a bez wypłaty nie będzie mógł pójść do supermarketu i kupić jedzenia. Toteż jeżeli kiedykolwiek przychodzi mu do głowy, żeby przerwać pracę, jego apetyt zachęca go do wytrwałości.

To samo stosuje się do rzeczywistości duchowej. Uświadomienie sobie głębokiej duchowej potrzeby popycha nas do Słowa i modlitwy.

16,27 Wersety 27–30 przedstawiają inny portret niegodziwości. Najpierw przedstawiają one **bezbożnego** jako kogoś, kto **kopie doły zguby**, a jego mowa jest **jak ogień płonący**, który pali i parzy.

16,28 Człowiek przewrotny to taki, który zniekształca prawdę. Kłamiąc, przedstawiając niecałą prawdę albo ukrywając fakty, rozprzestrzenia on **zwadę**. Plotkarz **skłóca przyjaciół**.

16,29 Człowiek gwałtowny stara się zwieść **bliźniego**, zachęcając go do współudziału w przestępstwie (zob. Rz 1,32).

16,30 Wyraz twarzy może się wiązać ze złem. Mruganie oczami może wyrażać zgodę na dokonanie czegoś **przewrotnego**. Zaciśnięte **wargi** mogą być wyrazem chęci, aby takie pragnienie przejrzeć.

16,31 Siwizna oznacza, że ktoś ma za sobą długie życie. Jest to **korona chwały** (BG) albo piękna, ponieważ stanowi nagrodę za sprawiedliwe życie. Werset ten jest więc przeciwieństwem Psalmu 55,24: „Ludzie krwawi i zdradliwi nie dożyją połowy dni swoich".

16,32 Człowiek, który potrafi kontrolować swój gniew, jest większym bohaterem niż zwycięzca na wojnie. Zwycięstwo w tej dziedzinie jest trudniejsze niż zajęcie miasta. Jeżeli w to nie wierzysz, spróbuj!

Piotr I Wielki, choć był jednym z najpotężniejszych carów rosyjskich, zawiódł pod tym względem. W napadzie złości tak uderzył swojego ogrodnika, że ten zmarł kilka dni później. „Niestety", powiedział car, „udało mi się pokonać inne narody, ale przegrałem z samym sobą"[26].

16,33 W ST, a nawet do dnia Pięćdziesiątnicy, rzucanie **losów** było uprawnionym sposobem rozpoznawania woli Boga. Cały proces wyglądał na jeden wielki przypadek, ale sterował nim **Pan**, który decydował się dać w ten sposób swoje prowadzenie.

Dzisiaj pełne Słowo Boże daje nam zarys Bożej woli. Kiedy potrzebujemy konkretnego prowadzenia w sprawach, o których nie ma mowy w Słowie, poznajemy Jego wolę, oczekując na Niego w modlitwie. Wówczas przekonujemy się, że wszelkie **rozstrzygnięcie jest od Pana**.

17,1 Suchar albo **suchy** chleb w spokojnej atmosferze jest **lepszy** niż obfity posiłek w wystawnym **domu biesiad** (BT), w którym pełno sprzeczek i nieszczęścia.

17,2 Zdolny **sługa** często wyrasta ponad **syna nicponia**. I tak na przykład sługa Salomona, Jeroboam, zdobył kontrolę nad dziesięcioma plemionami izraelskimi, pozostawiając jego synowi, Rechabeamowi, jedynie dwa.

Sługa niejednokrotnie ma równy z synami udział w **dziedzictwie**. W przypadku Abrama przez pewien czas wyglądało tak, jakby jego sługa miał być jedynym potomkiem (1M 15,2–3).

17,3 Bóg jest w stanie osiągnąć to, czego nie dokona żaden tygiel ani **piec**. Te potrafią sprawdzać **srebro i złoto**, ale **Pan** bada ludzkie serca. W tym procesie usuwa z nich osad i oczyszcza tak długo, aż widzi w nich odbicie swojego obrazu.

Kiedy przez próby ognia twoja ścieżka wiedzie,
Ma łaska wystarczy – musisz o tym wiedzieć.
Ogień nie skrzywdzi cię, tylko o to chodzi,
Aby od zabrudzeń złoto oswobodził.

– George Keith

17,4 Nikczemnik zważa na (BT) ludzi z **nieprawymi wargami** (BT). Wyczekuje kłamstw, niepotwierdzonych pogłosek, fałszywych oskarżeń. Z kolei kłamcy lubią słuchać skandali, oszczerstw i **zgubnego języka**. W tym sensie rodzaj mowy, którą się karmimy, jest barometrem naszego serca.

17,5 Widzieliśmy już w 14,31, że każdy, kto **naśmiewa się z ubogiego**, obraża jego **Stworzyciela** (zob. Jk 5,1–4). Każdy, kto całym sercem raduje się z **klęski** (która niezmiennie doprowadza do ubóstwa), **nie ujdzie kary** Pana. Księga Abdiasza zapowiada zagładę Edomu za to, że cieszył się, kiedy upadała Jerozolima.

17,6 Liczne i pobożne potomstwo przynosi chwałę **starcom** (zob. Ps 127,3–5; 128,3). Podobnie **dzieci** mogą być wdzięczne za swojego **ojca**. Nie ma tu miejsca na konflikt pokoleń.

17,7 Mowa szlachetna i **dostojna** wydaje się być nie na miejscu w ustach nieokrzesanego **głupiego** człowieka. Ale **kłamliwa mowa** nawet bardziej nie przystoi **księciu**. Od księcia oczekuje się więcej. Świat oczekuje więcej od nas, którzy jesteśmy dziećmi Bożymi. Nam ludzie stawiają poprzeczkę wyżej niż samym sobie.

17,8 Łapówka działa jak dobre zaklęcie – tak przynajmniej sądzi jej właściciel. **Gdziekolwiek** jej używa, czyni ona dla niego cuda: otwiera drzwi, uzyskuje pozwolenia i przywileje albo ratuje go z opresji.

17,9 Człowiekowi, który nie chce pamiętać przewinienia popełnionego przeciwko niemu, **zależy** na miłości i **przyjaźni**. Temu, kto ciągle rozgrzebuje stare żale, udaje się tylko poróżnić **przyjaciół**.

„Kiedy uczymy się kochać", pisze Adams, „uczymy się też zakrywać, zapominać i patrzeć pobłażliwie na wiele wad innych ludzi".

Jedna kobieta do drugiej: „Nie pamiętasz jaka była dla ciebie złośliwa?"

Na to druga: „Nie tylko nie pamiętam – dokładnie pamiętam, jak zapominałam".

George Washington Carver nie miał prawa wstępu do college'u, ponieważ był czarny. Wiele lat później, gdy ktoś zapytał go, który to był college, odpowiedział: „To nieważne". Miłość zwyciężyła.

17,10 Proste **karcenie** robi większe wrażenie na **rozumnym** niż srogie lanie na **głupim**. Zwykle ludzie wrażliwi nie potrzebują surowego karania. Ale tych, którzy są nieczuli i niewrażliwi, trzeba potraktować młotkiem. Nie przychodzi im do głowy, że mogą się mylić.

17,11 Zły dąży tylko do buntu. Nie chce się podporządkować prawnie urzędującej władzy. Jest zdecydowany postępować po swojemu. **Okrutnym posłańcem**, który **zostanie wysłany przeciwko niemu,** może być policjant z nakazem aresztowania albo posłaniec śmierci od Boga.

17,12 Niedźwiedzica, której zabrano młode, jest rozwścieczona i nieokiełznana. Nie jest ona jednak tak niebezpieczna jak **głupiec** w przypływie złości. Gdy tylko wpadnie mu do głowy jakaś szalona myśl, nikt mu jej nie wyperswaduje.

17,13 Na domu każdego człowieka, który odpłaca szkodą za dobroć, spoczywa przekleństwo. Dawid odpłacił zdradą swojemu wiernemu dowódcy, Uriaszowi, w wyniku czego ściągnął nieszczęścia na swój dom (2Sm 12,9–10).

17,14 Gdy w zaporze pojawia się dziura, przeciskająca się przez nią woda szybko ją powiększa. Tak samo jest z kłótniami. Maleńkie swary potrafią urosnąć do niebywałych rozmiarów. Lepiej jest **zaniechać** ich, kiedy jeszcze są nieistotne. W innym wypadku mogą się w krótkim czasie przerodzić w prawdziwą wojnę.

17,15 Bóg nienawidzi pomyłek sądowych. Zarówno uniewinnienie winnego jak i skazanie niewinnego to dla Niego rzeczy odrażające. Obecnie nasze sądy są pełne tego typu spraw, ale ludzie odpowiedzą za to, kiedy staną przed Bogiem. Powiedzenie: „O sprawiedliwość, li tylko o sprawiedliwość będziesz zabiegał", rozbrzmiewa po korytarzach historii.

17,16 Głupcem jest osoba, która wiele poświęca, by zdobyć wykształcenie, podczas gdy tak naprawdę jej na tym nie zależy. Aby dobrze się uczyć, potrzebujemy dobrej motywacji. Potrzebny jest „umysł do uczenia się" (Moffatt).

Drugie, bardziej prawdopodobne znaczenie tego fragmentu, jest następujące: Głupiec nie powinien wydawać pieniędzy na zdobywanie mądrości, skoro nie ma zdolności, aby pojąć to, czego będzie się go uczyć. „Po co to komu? Cena za mądrość w ręku głupiego, skoro brak mu zdolności?" (Berkeley). Człowiek taki myśli sobie, że może kupić mądrość jak bochenek chleba. Nie zdaje sobie sprawy, że do tego potrzebne jest rozumne serce.

17,17 Prawdziwy **przyjaciel** okazuje **miłość** zarówno w obliczu przeciwności, jak i w dobrych chwilach. Często potrzeba chwil trudnych, żeby okazało się, którzy przyjaciele są naprawdę wierni. Mądra myśl z Biblii D. L. Moody'ego: „Prawdziwy przyjaciel jest jak bluszcz – im większa ruina, tym bliżej nas oplata"[27].

Brat rodzi się dla **niedoli**. Jednym z wielkich przywilejów braterstwa jest możliwość stania u boku brata, kiedy ten najbardziej nas potrzebuje.

Nietrudno w wersecie tym zobaczyć Pana Jezusa.

Nie ma godziny, bez Jego czuwania;
Ani jednej! Ani jednej!
Nocy ciemnej bez Jego pocieszania.
Ani jednej! Ani jednej!

– Johnson Oatman

17,18 Ten werset uzupełnia poprzedni, wskazując, że miłość nie powinna być ślepa. Brakiem rozsądku byłoby poręczanie za długi przyjaciela, ponieważ zawsze istnieje możliwość, że nie wywiąże się on ze swoich zobowiązań. Każdy człowiek, który potrzebuje **poręki,** jest niepewną inwestycją. Po co poręczać za kogoś takiego?

17,19 Człowiek, który **lubi występek, lubi zwadę** i odwrotnie. Ten, kto **stawia wysoką bramę,** to ktoś, kto: 1) posługuje się bezczelną mową (Moffatt); 2) głośno chwali się swoimi bogactwami; albo 3) żyje w luksusach, być może ponad stan. Człowiek ten igra ze zniszczeniem.

17,20 Przewrotne serce nigdy nie zwycięża, a **podstępnemu językowi** nigdy się nie powodzi. Proszą się one o zło i stawiają barierę szczęściu.

17,21 Rodzic bezmyślnego bęcwała (**szydercy** – NKJV) żyje w **zmartwieniu**. Nie ma **radości** w byciu **ojcem** „tępaka".

17,22 Tutaj po raz kolejny dowiadujemy się, że stan umysłowy człowieka ma wiele wspólnego ze zdrowieniem z choroby albo rehabilitacją po wypadku. Radosne nastawienie jest bardzo pomocne w uzdrowieniu. **Przygnębiony**, niepocieszony **duch** wysysa siły życiowe człowieka.

W przypisie do tego wersetu tłumaczenie Berkeleya podaje: „Terapia na czasie – niezrównana".

Współcześni lekarze mówią nam, że serdeczny śmiech to wspaniałe ćwiczenie. Gdy wybuchasz rubasznym parskiem, przepona obniża się, a płuca rozszerzają, zwiększając ilość pobieranego tlenu. Jednocześnie, rozciągając się na boki, przepona delikatnie, rytmicznie masuje twoje serce. Z kolei ten szlachetny organ odpowiada szybszym i mocniejszym biciem. Przyspiesza się krążenie. Wątroba, żołądek, trzustka, śledziona i pęcherz moczowy doznają pobudzenia. Cały system zostaje delikatnie ożywiony. Wszystko to potwierdza zdanie na temat śmiechu starożytnego greckiego mędrca, Arystotelesa, sprzed ponad 2000 lat: „To ćwiczenie fizyczne cenne dla zdrowia"[28].

Ale nie każdy śmiech jest zdrowy. Howard Pollis, profesor psychologii na Uniwersytecie Tennesse, donosi, że gdy śmiech i uśmiech wykorzystywane są w sposób agresywny – aby kogoś wyśmiać, wyszydzić, zakłopotać – są one niezdrowe i tak naprawdę mogą bardziej zaszkodzić śmiejącemu się niż temu, z którego on się wyśmiewa.

Przygnębiony duch wysusza ciało. Blake Clark zgadza się:

Emocje mogą wywołać chorobę. Mogą sprawić, że włosy będą wypadać garściami, sprowadzić rozsadzające bóle głowy, zatkać drogi oddechowe, wywołać łzawienie i katar alergiczny lub astmatyczny, ścisnąć gardło zapaleniem krtani, sprawić, że na skórze pojawi się wysypka, a nawet powodować wypadanie zębów. Emocje mogą nękać narządy wewnętrzne wrzodami i zapaleniami; u kobiet doprowadzać do poronień, a u mężczyzn do impotencji. A to jeszcze nie wszystko. Emocje mogą zabić[29].

17,23 Bezbożny przyjmuje łapówki ukradkiem, aby wpłynąć na decyzję sędziego.

17,24 Człowiek **roztropny** stawia sobie za cel **mądrość** i dąży do niej bez rozglądania się na boki. **Głupiec** nie ma sprecyzowanej ambicji. Zamiast szukać mądrości, co wymaga zdyscyplinowania, błądzi **oczyma** po całym Bożym świecie, fantazjując.

17,25 Jednym z najsmutniejszych przypadków rodzicielstwa jest posiadanie dziecka, które nie przynosi nic oprócz **zmartwienia** i **goryczy**.

17,26 Już nawet wymierzyć grzywnę niewinnemu nie jest rzeczą dobrą, a chłostać szlachetnych jest wbrew prawu, a przecież takie rzeczy dzieją się każdego dnia.

17,27 Kto oszczędza swych słów, jest rozsądny, a kto zachowuje spokój ducha, jest roztropny. Gniewna mowa i porywczość zdradzają płytkość charakteru.

17,28 Nie można poznać **głupca** po wyrazie jego twarzy. Nawet on może wyglądać na mądrego. „Z zamkniętymi ustami można by go wziąć za rozsądnego" (Moffatt).

„Czasami", pisze James G. Sinclair, „lepiej jest trzymać usta na kłódkę i pozwolić ludziom zastanawiać się czy jesteś głupcem, niż otworzyć je i rozwiać wszelkie wątpliwości".

18,1 Trudność tego przysłowia widać choćby po dużych rozbieżnościach w jego interpretacji.

Za żądzą idzie odludek i z każdą radą wojuje (BT). Jest to uparciuch, który postąpi po swojemu, nawet jeśli kłóci się to ze sprawdzoną wiedzą i uznanymi metodami. W zadufaniu śmieje się w twarz zdrowej mądrości.

Tłumaczenie RSV jest całkiem inne: „Ten, kto jest alienowany, szuka pretekstów, by sprzeciwić się zdrowej radzie". Inaczej mówiąc, człowiek, który jest wyłączony ze społeczności, szuka wymówek, by usprawiedliwić swoje nieodpowiedzialne zachowanie.

Tłumaczenie Knoxa jest dość podobne i nie wymaga wyjaśnień: „Nikt nie znajduje pretekstów tak szybko jak ktoś, kto zerwałby więź z przyjacielem. Ten nieustannie jest winny".

Żydowscy komentatorzy rozumieją to przysłowie jako pochwałę dla życia w oddzieleniu od grzechu i głupoty. Człowiek, który tak czyni, pragnie wyższego dobra i zajmuje się prawdziwą mądrością. Jednak taka interpretacja jest nieprawdopodobna, choć przedstawiony w ten sposób pogląd jest prawdziwy.

18,2 Głupiec nie chce słuchać ludzi posiadających **roztropność**, ale jest zainteresowany wyłącznie opowiadaniem o tym, **co ma na sercu**, albo pokazywaniem, kim jest.

18,3 W ślad za występnym idzie pogarda, wraz z godnym pogardy – hańba. To inny sposób powiedzenia, że widoczna gołym okiem hańba depcze po piętach wewnętrznej nieprawości i podłości.

18,4 Ogólnie rzecz biorąc, **słowa ust** człowieka nie zdradzają go. Są one **głębokimi wodami** ukrywającymi jego prawdziwe myśli i motywacje.

Na zasadzie kontrastu fontanna **mądrości** to tryskający, **bystry potok**. Można powiedzieć, że przesłanie mądrości jest jasne i przejrzyste.

Moffatt sądzi, że werset ten określa słowa mądrego jako głęboki staw, płynący strumień i źródło życia. Są one głębokie, nie płytkie, płyną, a nie są słone i odświeżają, a nie są bez smaku.

18,5 Bóg potępia tutaj naginanie sądów moralnych. **Brać stronę winnego** to w efekcie tolerować jego nieprawość. Pozbawianie **niewinnych** sprawiedliwości jest, jak je nazwał Lowell, stawianiem Prawdy na szafocie a Zła na tronie.

18,6 Krzykliwy głupiec zawsze stara się wywołać bójkę albo ściągnąć kłopoty. Pijak się w tym specjalizuje, ale jedyne, co udaje mu się osiągnąć, to podbite oko, rany i zadrapania.

18,7 Mowa **głupca** jest jego zgubą. Harde, obsceniczne słowa doprowadzają go ostatecznie do ruiny.

18,8 Słowa obmówcy (BG) są jak smakołyki; słuchacze pochłaniają je z żywym zainteresowaniem. Tak jakby mówili: „Mmm… Niezłe… Powiedz coś więcej".

18,9 Człowiek leniwy albo **niedbały** ma wiele wspólnego ze **szkodnikiem**. Obydwaj wywołują wielkie zamieszanie i zniszczenie. Griffiths ostrzega:

> Wiemy, że to niedbalstwo przy produkcji samochodów, samolotów, budynków itp. jest przyczyną śmiertelnych wypadków. Stosuje się to także do niektórych urzędów oraz do przywództwa w Kościele, gdzie zaniedbania obowiązków mogą doprowadzić do zaburzenia społeczności. Kościół może się zdezintegrować zarówno przez głupie niedbalstwo oraz lenistwo, jak i przez atak szatana[30].

18,10 Imię Pana przedstawia Jego samego. Pan jest miejscem schronienia i ochrony dla tych, którzy Mu ufają. Dlatego w chwili pojawienia się okropnej pokusy wezwij imię Pana, a On zachowa cię od grzechu.

18,11 Bogacz ufa swojemu **mieniu**, że ono go ochroni. **W jego wyobrażeniu** posłuży ono jako **wysoki mur**, który zabezpieczy go przed każdego rodzaju niebezpieczeństwem. Ale jego bogactwa zawodzą, kiedy najbardziej ich potrzebuje.

Werset 10 to fakt; werset 11 to fikcja. Sprawiedliwy z wersetu 10 pokłada zaufanie w faktach, a bogacz z wersetu 11 w fikcji.

18,12 Duma stoi jedną nogą w grobie, a drugą na skórce od banana. Pokora bezpiecznym krokiem zmierza ku chwale. William Law zarysowuje ten kontrast bardzo ostro: „Nie patrz na dumę jedynie jako nieprzystające ci zachowanie, a na pokorę jako szlachetną cechę – pierwsze to tylko piekło, a drugie tylko niebo".

18,13 Należy poznać wszystkie fakty, zanim wypowie się swoje zdanie. W innym wypadku doznamy zawstydzenia, kiedy zostaną ujawnione

szczegóły. Każdy problem – każdy rozwód, każda sprzeczka itd. ma dwie strony. Nie zgadzaj się z jedną osobą, jeśli nie usłyszałeś zdania drugiej.

18,14 Duch człowieka jest w stanie znieść różne rodzaje niedomagań fizycznych, ale kiedy on jest **strapiony**, dużo trudniej to wytrzymać. Problemy emocjonalne są często poważniejsze niż cierpienia fizyczne.

Dr Paul Adolph opowiada o pewnej starszej pacjentce, która po złamaniu biodra wracała do zdrowia w szpitalu. Po wyjściu przeniesiono ją do domu starców. W ciągu kilku godzin jej stan ogólnie się pogorszył i w niecały dzień zmarła – „nie z powodu złamanego biodra, ale z powodu złamanego serca"[31].

Człowiek, który z wielką godnością przetrwał obóz koncentracyjny, odkrył po uwolnieniu, że to jego własny syn doniósł na niego. „To odkrycie powaliło go na kolana i zmarł. Potrafił znieść atak wroga, ale atak kogoś, kogo kochał, zabił go".

18,15 Mądry człowiek nigdy nie osiąga takiego stanu, że przestaje się uczyć. Jego umysł jest zawsze otwarty na wskazówki, a jego **ucho** wrażliwe na **wiedzę**.

18,16 Łapówka albo „prezent", który daje **człowiek,** kupuje mu spotkanie z tymi, na których chce wpłynąć.

Prawdą jest również, zgodnie z tym, jak czasami używa się tego przysłowia, że duchowy dar zapewnia człowiekowi możliwości jego sprawowania. Jeżeli na przykład ktoś potrafi nauczać albo zwiastować Słowo, będzie miał mnóstwo otwartych drzwi. Nie o to tu jednak chodzi.

18,17 Gdy ktoś opowiada swoją wersję zdarzeń, wydaje się ona bardzo przekonująca i łatwo w nią uwierzyć. Ale gdy **przychodzi jego przeciwnik** i zadaje mu kilka podstawowych pytań, może się okazać, że ostatecznie rzecz biorąc racja nie do końca leżała po jego stronie.

18,18 Kiedy wierzący w ST rzucali **losy**, tak naprawdę zwracali się do Pana, żeby załatwił sprawy, w których czuli się niekompetentni. Los stanowił sprawiedliwe i pokojowe rozwiązanie sporów pomiędzy potężnymi stronami, które mogłyby w innym przypadku uciec się do użycia siły.

My również powinniśmy pozwolić Panu ostatecznie rozwiązywać nasze problemy z innymi. Możemy to natomiast czynić nie przez rzucanie losów, ale przez czytanie Biblii i okazywanie jej posłuszeństwa, wyznawanie sobie nawzajem naszych win, modlitwę oraz wewnętrzne świadectwo Ducha.

18,19 Często najtrudniej jest naprawić relacje po kłótniach z najbliższymi. Łatwiej jest podbić ufortyfikowane miasto niż doprowadzić do pojednania pomiędzy **obrażonymi** (BT) braćmi. Ich **kłótnia** (BT) jest jak **zasuwy pałacu** – zimna, prosta i nie do przejścia. Wojny domowe są zawsze najbardziej gorzkie.

18,20 Czasami mówi się, że ludzie karmią się swoimi słowami. Jeżeli były to dobre słowa, przyniosą zadowolenie. Człowiek zostanie nagrodzony zgodnie z charakterem jego mowy.

18,21 Język ma wielki potencjał zarówno do dobrego, jak i do złego. Ci, którzy lubią często z niego **korzystać**, muszą być gotowi ponieść konsekwencje.

18,22 Przed słowem „**żonę**" w domyśle znajduje się „dobrą". Człowiek, który **znalazł** dobrą **żonę, znalazł skarb** (NKJV). Gdy udaje mu się znaleźć pobożną, pomocną małżonkę, jest to znak Bożej przychylności.

18,23 Ubodzy ludzie często mówią głosem łagodnym, pokornym, błagalnym. **Bogaci** natomiast mogą odpowiadać **surowo** i być władczy. Ale nie wszyscy bogacze mają złe maniery!

18,24 Po raz kolejny spotykamy przysłowie z wieloma możliwymi interpretacjami.

Człowiek, który ma przyjaciół, sam musi być przyjacielski (NKJV). Jeżeli posłużymy się tłumaczeniami KJV i NKJV chodzi o to, że przyjacielskie nastawienie zdobywa przyjaciół i że niektórzy z nich są bliżsi niż inni.

NASB, ASV, NKJV marg. oraz JND mówią, że człowiek, który ma wielu przyjaciół, upadnie, ale jest taki **przyjaciel**, który **jest bardziej przywiązany niż brat**.

Oznacza to, że lepiej jest mieć jednego prawdziwego przyjaciela niż bandę takich, którzy tylko zwodzą człowieka.

RSV podaje: „Są przyjaciele, którzy udają przyjaciół, ale jest i przyjaciel, który jest bardziej przywiązany niż brat". Mamy tu kontrast pomiędzy przyjaźnią, gdy wszystko się układa oraz taką „na dobre i na złe".

Na szczęście większość tłumaczeń jest zgodna co do drugiej linijki – że jest **przyjaciel bardziej przywiązany niż brat**. G. Campbell Morgan pisze:

> Wszelkie rozważania tego wspaniałego wersetu prowadzą nas ostatecznie w jedno miejsce, do jednej osoby. On jest przyjacielem grzeszników. Tutaj kończą się komentarze. Niech serce podziwia i uwielbia[32].

19,1 Widzimy tu kontrast pomiędzy kimś **ubogim**, kto jest uczciwy a nieuczciwym (i być może bogatym) **głupcem**, który zniekształca prawdę. Osoba **uboga** pod każdym względem przewyższa **głupca**, ma się ona lepiej od niego.

19,2 Zaiste duszy bez umiejętności nie dobrze (BG). Człowiek o takiej duszy wie, co chce uczynić,

ale nie wie jak, więc zabiera się za to nieprzygotowany.

Pośpiech tylko mnoży nieszczęścia. Ktoś za bardzo się spieszy, żeby zapytać o wskazówki albo o sposób ich wypełniania, więc gubi się na drodze i kręci się w kółko.

19,3 Gdy ludzie narobią bałaganu w swoim życiu, zaczynają winić Pana. W ten właśnie sposób Adam próbował zrzucić winę na Boga, mówiąc: „Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną…" (1M 3,12).

Odstępstwo ma swoje korzenie w niemoralnym postępowaniu w znacznie większym stopniu niż może nam się wydawać. Człowiek daje się wciągnąć w jakąś niemoralność, a potem zamiast wyznać i porzucić ten grzech, odwraca się od wiary chrześcijańskiej i buntuje się przeciwko **Panu.** W. F. Adeney komentuje: „To potworne obarczać Bożą opatrzność konsekwencjami czynów, których On zabrania".

19,4 Fakt, że **bogactwo zjednywa wielu przyjaciół,** to dowód na egoizm wpisany w ludzkie serce. **Ubogiego opuszcza przyjaciel**, który jest zainteresowany relacjami przynoszącymi mu większe korzyści.

19,5 Ktoś, kto składa **fałszywe** świadectwo albo w inny sposób okazuje nieuczciwość, na pewno zostanie ukarany przez Pana, nawet jeżeli w tym życiu nigdy nie zostanie złapany.

19,6 Możny oznacza tutaj osobę hojną i potężną. **Wielu** próbuje pielęgnować relacje z taką osobą, pragnąć zyskać jej przychylność. Ludzie zwykle zaprzyjaźniają się z tymi, na których mają nadzieję skorzystać.

19,7 Krewni **ubogiego** często go opuszczają. **Tym bardziej** jego **przyjaciele** traktują go chłodno. Błagalnie apeluje do nich o pomoc i współczucie, ale **trzymają się** od niego **z dala**.

19,8 Szukanie mądrości i **rozumu** to rodzaj oświeconego zainteresowania własną osobą. Natomiast trzymanie się **roztropności** i rozsądku to pewna droga do sukcesu.

19,9 Nie powinniśmy dziwić się częstotliwości z jaką pojawia się to przysłowie. W końcu jedno z dziesięciu przykazań dotyczy krzywoprzysięstwa (2M 20,16).

19,10 Głupiemu nie przystoi życie w rozkoszach. Nie wie on, jak się zachowywać w świecie kultury i subtelności. Tak samo niewolnik nie ma pojęcia, jak postępować, gdy zajmuje przywódczą pozycję i arogancko traktuje swoich wcześniejszych zwierzchników.

19,11 Człowiek rozsądny umie kontrolować swój gniew. Gdy ktoś wyrządza mu jakąś krzywdę, potrafi w **cierpliwości** o tym zapomnieć. Świetnie ilustruje to przysłowie wielkie serce, jakie Dawid tak często okazywał Saulowi.

19,12 Gniew króla, jak pomruk lwa ostrzega przestępców o czekającym ich niebezpieczeństwie. **Jego łaska** okazywana tym, którzy są posłusznymi poddanymi jest tak łagodna i odświeżająca **jak rosa na trawie.**

19,13 Dwie rzeczy, które sprawiają, że życie domowe jest godne pożałowania, to oporny **syn** i zrzędliwa **kobieta**. Ten przynosi swojemu **ojcu** smutek, ta jest tak denerwująca jak **stale cieknąca** woda kapiąca na coś metalowego.

19,14 Posiadłości **i** pieniądze możesz odziedziczyć **po rodzicach,** ale tylko **Pan** może ci zapewnić **roztropną żonę.**

Przypomina nam to o romansowym wręcz małżeństwie Izaaka i Rebeki, o którym zostało powiedziane: „Od Pana ta rzecz wyszła" (1M 24,50). Było to małżeństwo przygotowane w niebie.

19,15 Lenistwo jest jak środek, który **pogrąża w głęboki sen. Człowiek gnuśny** igra z ubóstwem i będzie **cierpieć głód.**

Odnosi się to również do studiowania Biblii oraz modlitwy.

19,16 Ten, **kto** jest posłuszny **przykazaniu** Pana, robi to, co na dłuższą metę zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym, jest dla niego najlepsze. Ten, **kto** żyje nierozważnie i beztrosko, **umrze.**

19,17 Dawanie **ubogim** to pożyczanie **Panu**. Bóg nie tylko **odpłaci** pożyczoną ilość, ale dołoży do tego jeszcze dobry procent. Nawet kubek zimnej wody dany w Jego imieniu zostanie nagrodzony (Mt 10,42). Henry Bosch ilustruje to następująco:

> Ojciec dał kiedyś swojemu synowi pół dolara, mówiąc, że może z nim zrobić, co będzie chciał. Gdy później zapytał o te pieniądze, dowiedział się, że chłopiec je komuś pożyczył. „Czy dostałeś dobre poręczenie?", dociekał ojciec. „Tak, dałem je biednemu żebrakowi, który wyglądał na głodnego". „Ale z ciebie głuptas. Nigdy ich nie odzyskasz!". „Ale tato, mam dobre poręczenie, bo Biblia mówi, że kto daje ubogiemu, pożycza Panu". Przemyślawszy to, ten wierzący ojciec był tak zadowolony, że dał swojemu synowi kolejne pół dolara. „Widzisz?", stwierdził malec, „Mówiłem ci, że odzyskam te pieniądze. Nie spodziewałem się tylko, że tak szybko"[33].

> Tracimy, co na siebie wydajemy,
> Lecz jako skarb zachowujemy,
> To, co Tobie oddajemy,
> Panie wszystkiego.
>
> – *Christopher Wordsworth*

19,18 Karć **swego syna, póki jeszcze** jest młody i chce się uczyć. Kara cielesna wymierzana

sprawiedliwie i w atmosferze prawdziwej miłości nie zaszkodzi mu, ale przeciwnie, okaże się niezwykle pożyteczna.

Druga linijka: „**nie skłaniaj serca ku zniszczeniu**", oznacza, że nie powinno się pozwalać, aby z powodu braku karania życie dziecka zostało zniszczone. Pobłażliwość to okrucieństwo. Werset ten może *również* oznaczać: „Nie wpadaj we wściekłość, żeby nie było zagrożenia, że ukarzesz go za mocno".

19,19 Człowiek zapalczywy **zapłaci** za to. Nawet jeśli **zachowa** się go od konsekwencji jego porywczości, niedługo znowu znajdzie się w takiej samej sytuacji, a ty **będziesz musiał powtórzyć** to, co dla niego zrobiłeś.

19,20 Wcześnie **słuchaj** zdrowej **rady i przyjmuj karcenie, abyś był mądry** w późniejszym życiu. Jak ktoś powiedział: „Mądrość to inwestycja długoterminowa".

19,21 Człowiek ma różnego rodzaju **zamysły, lecz** to plany **Pana** się spełniają. „Do człowieka należy jego nieprawość, a do Pana należy spełnianie woli". W ostatecznym rozrachunku człowiek nie może zrobić nic przeciwko prawdzie (2Kor 13,8).

19,22 Tłumaczenie tego wersetu w wydaniu Darby'ego jest bezcenne: „Urokiem człowieka jest jego dobroć; **ubogi jest lepszy niż kłamca**". Cechą, która sprawia, że **człowiek** staje ci się bliski, jest jego **dobroć**. To z jej powodu ludzie chcą, aby był ich przyjacielem. **Ubogi**, który nie ma nic do zaoferowania poza współczuciem, jest lepszy niż bogacz, który obiecuje pomoc, ale jej nie udziela.

19,23 Bojaźń Pana to ścieżka **do życia**. Ten, **kto ją ma,** ma wszelkie powody do zadowolenia. **Nie** przemoże go żadna klęska.

19,24 Leniwy zanurza rękę w misie, lecz do ust jej nie podnosi. Sięga ręką do miski z chipsami, ale jest zbyt **leniwy**, by wsadzić je sobie do ust.

19,25 Nawet jeżeli **uderzysz szydercę**, niczego się on nie nauczy, ale może przynajmniej zrobi to wrażenie na kimś, kto będzie się temu przyglądał i ten ktoś wyciągnie z tego jakąś lekcję. Przypomina to 1 Tymoteusza 5,20: „Tych, którzy grzeszą, strofuj wobec wszystkich, aby też inni się bali".

Nie trzeba bić **rozumnego**. Wystarczy żebyś **skarcił** go słownie, a naprawi swój błąd i czegoś się przy tym nauczy.

19,26 Syn, który źle traktuje albo oczernia (Berkeley) **ojca** i wypędza z domu **matkę**, jest bezwstydny i sprowadza hańbę na swoich rodziców. Piękne podziękowanie za wszystko, co dla niego zrobili!

19,27 To przysłowie jest jak diament; jak by go nie obrócić, świeci nowym światłem. Trzy najbardziej prawdopodobne interpretacje to:

KJV: „Świetna rada dla młodych ludzi w szkołach i na studiach, gdzie atakuje się Biblię: Lepiej poświęcić karierę niż poddać się niezliczonym wątpliwościom i wypieraniu się Chrystusa".

RSV i Berkeley podają: „Synu mój, przestań słuchać wskazówek tylko po to, żeby odejść od słów mądrości". Nie ma sensu zdobywać dobrego wychowania, jeśli nie będzie się mu posłusznym. To marnowanie czasu zarówno ucznia, jak i nauczyciela, a do tego powiększanie poczucia winy. „Lepiej nie wiedzieć, niż wiedząc, nie wypełniać".

Trzecia interpretacja to ostrzeżenie: **Synu mój, gdy zaprzestaniesz słuchać napomnień, oddalisz się od słów mądrości**.

19,28 Bezecny świadek szydzi ze sprawiedliwości. Poza sytuacjami, w których to *on* jest sądzony. Przypomina on słowa Elifaza – opis człowieka, który pije nieprawość jak wodę (Job 15,16).

19,29 Gdy **naśmiewcy** i **głupcy** odgrywają swoje role w teatrze świata, sąd czeka za kulisami. Gdy tylko opadnie kurtyna, dojdzie do nieuniknionej konfrontacji.

20,1 Wino to rzeczywiście **szyderca**, ale tutaj chodzi o to, że czyni ono szyderców z ludzi. **Mocny trunek** zamienia ich w uczestników **kłótni**.

Wino robi się z winogron, natomiast **mocny trunek** ze zboża. Obydwa zwodzą ludzi. Najpierw piją oni „bo jest okazja", później bez okazji, aż w końcu stają się alkoholikami. Próbują wówczas pozbyć się tego nałogu, ale wiąże ich on niczym łańcuch. Chrystus daje moc zerwania tego łańcucha, ale najpierw człowiek musi pragnąć Jego wyzwolenia.

20,2 Kiedy **król** jest zły, strach rozchodzi się po całym jego dworze. Strach ten **jest jak pomruk lwa**, ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem. Ten, **kto rozgniewa** króla, bierze **własną duszę** w swoje ręce.

Lekcja dla nas zawarta jest w Rzymian 13,4: „Jest ona (tj. władza) bowiem na służbie u Boga, tobie ku dobremu. Ale jeśli czynisz źle, bój się, bo nie na próżno miecz nosi, wszak jest sługą Boga, który odpłaca w gniewie temu, co czyni źle".

20,3 Osoba, której należy się **chluba,** stawia sobie za cel trzymać się z dala od kłótni. **Głupiec** jest zadowolony tylko wtedy, gdy się z kimś wadzi.

20,4 Czas orki w Izraelu przypada na listopad i grudzień, kiedy wiatr wieje zwykle z północy. **Leń**, nie podejmując żadnego działania, wymawia się zimnem. Bez orki nie ma zasiewu, a bez zasiewu nie ma żniw. Przyjdzie czas, że będzie na swym polu szukał ziarna i zastanawiał się, czemu nie obrodziło.

20,5 Często ludzkie myśli i zamierzenia są ukryte głęboko w jego umyśle. Nie pozwala im on wydostać się na powierzchnię. **Lecz** człowiek roztropny wie,

jak je **wyciągnąć** za pomocą mądrych pytań. I tak na przykład dobry duszpasterz może pomóc wydobyć na światło dzienne złe myśli i jakoś im zaradzić.

20,6 Nie trudno o takich, którzy *twierdzą*, że są lojalni, ale trudno **znaleźć** ludzi, którzy naprawdę *są* **wierni** (NKJV). Pomiędzy tym, kim jesteśmy naprawdę, a tym, za kogo chcemy, by uważali nas ludzie, jest spora różnica. To różnica pomiędzy „osobą" a „osobowością".

20,7 Sprawiedliwy postępuje nienagannie i uczciwie. **Jego dzieci** otrzymują szlachetne dziedzictwo i korzystają z przykładu jego życia.

20,8 Król siedzący na sędziowskim tronie swym spojrzeniem przesiewa **wszelkie zło**. Kiedy Chrystus zasiądzie na tronie sądu, Jego wszystkowidzące oczy jak płomienie ognia na wskroś przejrzą wszelkie pozory i będą przesiewać i oddzielać prawdę od fałszu.

20,9 Własne wysiłki nie zapewnią nikomu oczyszczenia od grzechu. **Któż może powiedzieć: Oczyściłem swoje serce, jestem wolny od grzechu?** Jeżeli ktoś uważa, że jest czysty, jest ofiarą zwykłego oszustwa.

Ale w drogocennej krwi Chrystusa jest rzeczywiste oczyszczenie. Prawdziwie wierzący „wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka" (Obj 7,14).

Krew, co nabyła nam uwolnienie
I szkarłat grzechów obmyła!
Niech niebo z ziemią grzech taki znajdą
Którego by nie oczyściła.

– Augustus M. Toplady

20,10 Bóg nienawidzi kłamliwych **miar**. Oznacza to wszelkie nieuczciwe sposoby wzbogacania się kosztem innych, takie jak przyciskanie szali przez rzeźnika podczas ważenia mięsa, a nawet stawianie innym wyższych wymagań niż sobie samemu.

20,11 Charakter człowieka objawia się wcześnie. Niektóre dzieci są nieznośne, podczas gdy inne można by przyłożyć do rany. „Dziecko to ojciec człowieka". W dorosłość wnosi ono zarówno dobre, jak i złe cechy, które wykształciło w sobie za młodu.

20,12 Bóg stworzył **ucho, które słyszy i oko, które widzi**. Oznacza to tyle, że należą one do Niego i że należy ich używać dla Jego chwały.

20,13 Nie dogadzaj sobie zbytnio ze **spaniem**, żebyś nie wylądował na ulicy. Podnieś się i zabierz się za robotę. Zarobisz na czynsz, jedzenie, a do tego będziesz mógł łożyć na dzieło Pana.

20,14 To stara sztuczka kupującego. Patrzy on na używany samochód, narzeka na rysy, starte bieżniki, głośny silnik i ohydny kolor. „**Liche to, liche!**". Sprzedawca nie zdawał sobie sprawy, że jego samochód był taką kupą złomu. Naiwnie spuszcza z ceny. Kupujący daje mu pieniądze, a **gdy** odchodzi **chwali się** znajomym, jaką znalazł okazję.

20,15 Ktoś może nosić biżuterię ze **złota** i drogich kamieni, ale najlepszą ozdobą jest mądra mowa. Noś ją!

20,16 Weź szatę tego, kto ręczył za obcego, i bierz od niego zastaw, gdy daje porękę za cudzoziemców. Ktoś, kto jest na tyle głupi, żeby ręczyć za ludzi, których nie zna, to dla nas spore ryzyko kredytowe. Robiąc z nim interesy, musimy się upewnić, że ma spore zabezpieczenie finansowe, w razie gdyby odmówił spłaty albo zbankrutował. Rada ta jest szczególnie pożyteczna, gdy osoba, za którą ten ktoś ręczy, jest niemoralna.

20,17 Wszelkie bogactwo **zdobyte** nieuczciwie może przynieść okresową satysfakcję, **lecz** w ostatecznym rozrachunku okazuje się tak nieprzyjemne i irytujące jak **piasek** w ustach. Słowa te piętnują fałszowanie zeznań podatkowych, nabijanie kosztów, przekupywanie urzędników, nieuczciwe oznaczanie i reklamowanie produktów.

20,18 Przed podejmowaniem jakichkolwiek **planów** wypytywanie o radę jest rzeczą pożądaną. Żaden generał nie udaje się na wojnę bez konsultacji z innymi ekspertami.

20,19 Plotka niszczy zaufanie. **Więc nie zadawaj się z** pleciugą, ponieważ jeżeli przy tobie mówi źle o innych, możesz być pewien, że to samo robi w innym towarzystwie na twój temat.

20,20 Pod prawem Mojżeszowym przeklinanie rodziców groziło karą śmierci (2M 21,17). Młodzi ludzie, którzy z wrogością odnoszą się do swoich rodziców, powinni się nad tym zastanowić. Jeżeli ta zgorzkniałość nie zostanie zlikwidowana, doprowadzi do okresowego zapomnienia na ziemi i do wiecznej zguby.

20,21 Syn marnotrawny **szybko** odebrał swoją część **dziedzictwa** i równie szybko ją stracił. Ale to przysłowie odnosi się też do wszelkich sposobów szybkiego bogacenia się. Łatwo przyszło, łatwo poszło.

20,22 Nie szukaj zemsty na nieprzyjaciołach. Zemsta należy do Pana. On odpłaci. **Polegaj na Panu**. **On** uwolni cię i wstawi się za tobą.

20,23 Adam Clarke pracował kiedyś dla handlarza jedwabiem, który zasugerował, żeby naciągał on tkaninę, kiedy odmierza ją dla klienta. Odpowiedział on: „Może pana jedwab się rozciąga, ale moje sumienie nie". Wiele lat później Bóg uhonorował jego uczciwość, pozwalając mu napisać powszechnie wykorzystywany komentarz do Biblii.

20,24 Werset ten podkreśla Bożą suwerenność, a nie ludzką wolną wolę, choć i jedno, i drugie ma

znaczenie. Chodzi o to, że Bóg panuje nad ludzkimi sprawami i wie, co jest dla nas najlepsze. Dlatego powinniśmy szukać u Niego wskazówek, a nie próbować kontrolować własny los i kierować kroki na **swoje drogi**.

20,25 Sidłem dla człowieka jest nierozważnie ślubować i zastanawiać się dopiero po złożeniu ślubów. To niebezpieczne powierzyć coś Panu, a potem mieć wątpliwości. Zanim złożymy **ślub**, powinniśmy się upewnić, że jesteśmy w stanie go spełnić i że na pewno tego chcemy.

20,26 Mądry król nie toleruje **bezbożnych**. **Sporządza na nich koło** (BT) młockarskie, to znaczy oddziela ich od sprawiedliwych, prowadzi na sąd i karze.

20,27 Duch człowieka (BT) to w tym wersecie ogólne odniesienie do sumienia. Otrzymaliśmy je od **Pana** i jest ono **lampą** (BT) rzucającą światło na nasze myśli, motywacje, uczucia i postępowanie. Pochwala on i potępia najgłębiej skrywane myśli oraz zamierzenia (zob. Rz 2,14–15).

20,28 Przywódca, którego charakteryzują **miłość i wierność,** ma szacunek i poparcie poddanych. Utrzymuje się przy władzy nie przez tyranię, ale przez **dobroć**.

20,29 Widoczną **chlubą młodzieńców jest ich siła**, podczas gdy **siwe** włosy **starców** zwykle kojarzy się z mądrością i doświadczeniem. Każdy kościół potrzebuje zarówno siły w służbie, jak i mądrości w duszpasterstwie.

20,30 „Pręgi, rany leczą zło, a razy – głębie wnętrzności" (BT).

Chodzi tu prawdopodobnie o to, że kara cielesna ma pewną wartość w walce ze **złem** moralnym. Gdy portfel matki kusi, dziecko pamięta ból ostatniego lania.

21,1 Tak jak kanał kieruje strumieniem **wody**, tak **Pan** zarządza myślami **króla** oraz jego czynami i opanowuje je. To wielka zachęta dla chrześcijan żyjących w styranizowanych państwach oraz dla misjonarzy, którzy zanoszą ewangelię do wrogich krajów.

21,2 Człowiek nie jest odpowiednią osobą do oceniania własnej służby. Sądzi on po pozorach. **Pan bada** myśli i motywacje ludzkich **serc**.

21,3 Pan nie znajduje takiego upodobania w całopaleniach i **ofiarach** jak w posłuszeństwie Jego głosowi (1Sm 15,22). Bóg nie jest miłośnikiem rytuałów. Tak naprawdę pragnie On wewnętrznej rzeczywistości.

21,4 Przysłowie to wymienia trzy rzeczy, które są grzechem w oczach Boga: **dumne oczy,** czyli zewnętrzny wyraz zarozumiałości, **pyszne serce**, czyli jej wewnętrzny rezerwuar oraz **pochodnię występnych** (BT), która może oznaczać ich powodzenie, szczęście, życie albo nadzieję.

21,5 Ci, którzy pilnie pracują, aby zarobić na swoje utrzymanie, zostają zestawieni z tymi, którzy próbują wzbogacić się w szybkim tempie. Pierwsi mogą być pewni **zysków**; drudzy **niedostatku**.

21,6 Ci, którzy szukają bogactw w oszustwach oraz w **kłamliwym języku**, gonią za wiatrem. Ścigają coś, co i tak im umknie, a oni tylko stracą życie. Znajdują się w takiej samej sytuacji jak wędrowiec pędzący za fatamorganą na pustyni. Okazuje się ona dla niego pułapką przywodzącą go do **śmierci**.

21,7 Rozbój występnych porywa ich, gdyż nie chcą czynić tego, co prawe. Wszechświatem rządzi zasada moralna, która gwarantuje, że przemoc, nieprawość i niesprawiedliwość nigdy, przenigdy nie ujdą kary.

21,8 Kręta jest droga zbrodniarza, lecz postępowanie uczciwego jest proste. Poczucie winy sprawia, że człowiek kłamie, ukrywa się, maskuje, obawia i oszukuje. Ten, kto wyznał i porzucił swoje grzechy, nie ma nic do ukrycia – może chodzić w świetle.

21,9 Domy opisywane w Biblii miały płaskie dachy. Przysłowie to mówi, że **lepiej** byłoby mieszkać samotnie w jednym z niewielkich **kątów** takiego dachu, mimo wystawienia na gorąco, zimno, deszcz, śnieg, wiatr i grad **niż** żyć **we wspólnym domu z kobietą** swarliwą i konfliktową. Burze na zewnątrz są bardziej znośne niż te szalejące wewnątrz.

21,10 Dusza bezbożnego cały czas planuje jakieś nowe **zło**, a dążąc do jego realizacji, nie okazuje on litości **bliźniemu**. Jego grzech jest rozmyślny i bezwzględny. Współczesne socjologiczne wyjaśnienia tłumaczące przestępstwa po prostu nie trzymają się kupy.

21,11 Nawet jeżeli **szyderca** nie wyciągnie lekcji z kary, którą otrzymał, osoba naiwna, przyglądająca się temu, weźmie to sobie ku przestrodze. **Mądry** nie potrzebuje kary – jemu wystarczy zwykłe pouczenie.

21,12 Sprawiedliwy Bóg baczy na dom bezbożnika; wtrąca bezbożników w nieszczęście. Bóg uważnie przygląda się wszystkim posunięciom bezbożnych. W odpowiednim momencie włącza przycisk, który sprowadza na nich zagładę.

21,13 Bogacz z Łukasza 16,19–31 nie przejmował się tragicznym stanem żebraka, który leżał pod jego bramą. W życiu po śmierci on sam wołał o ulgę, ale jego prośba pozostała bez odpowiedzi.

21,14 Biblia często stwierdza pewne fakty, nie pochwalając ich. Stąd obserwacja, że **dar** ze strony winnego potrafi załagodzić gniew człowieka, a wściekłego uspokaja **upominek** wciśnięty w jego kieszeń.

21,15 Sprawiedliwy raduje się, gdy się wymierza sprawiedliwość, lecz na złoczyńców pada strach. Prawdę tę ilustruje powtórne przyjście Chrystusa. Będzie to czas ekstatycznej radości dla odkupionych, ale u wszystkich innych wywoła on przerażenie (2Tes 1,6–9).

21,16 Księga Przypowieści pełna jest przykładów różnych ludzi. Ten tutaj, który **zbacza z drogi,** jest jak tułacz na Saharze grzechu. Ostatni raz widzimy go spoczywającego **w gromadzie umarłych**.

21,17 Zamiast zadowolenia i spełnienia, które obiecują, **zabawy** i życie w luksusie (**wino i olejek**) tylko łupią człowieka. Pozbawiają go one dóbr finansowych i przyprawiają o ubóstwo duchowe.

21,18 W Izajasza 43,3 Bóg mówi, że dał Egipt jako **okup** za swój lud, Izrael. Pan nagrodził Cyrusa za uwolnienie Żydów, pozwalając mu posiąść Egipt oraz okoliczne królestwa.

W bardzo szerokim kontekście werset ten oznacza, że **bezbożni** zostają ukarani, żeby **prawi** mogli odejść wolno.

21,19 Oto przejaw świętego humoru: Autor woli niewygody, odległość i samotność pustyni od przebywania w towarzystwie **swarliwej**, rozwścieczonej **kobiety**.

21,20 Widzimy tutaj kontrast pomiędzy domem **mędrca**, w którym jest pod dostatkiem dóbr, a mieszkaniem **głupca**, w którym grzech, marnotrawstwo i rozrzutność prowadzą do niedostatku.

Przypomina to historię pewnego alkoholika, który kiedyś sprzedał meble i inne wyposażenie domu, żeby mieć na wódkę. Po tym, jak nawrócił się do Jezusa, ktoś zapytał go: „Tak naprawdę nie wierzysz w te historyjki, że Jezus zamieniał wodę w wino, co?". Odpowiedział on: „Nie wiem, jak to było z wodą i winem, ale wiem, że u mnie w domu zamienił wódkę w meble".

21,21 Chodzi tu zdaje się o to, że ktoś, **kto** dąży do **sprawiedliwości i dobroci**, otrzymuje więcej niż oczekiwał. Oprócz **sprawiedliwości** dostaje też **życie i cześć**.

21,22 Mądry (BT) chrześcijanin **burzy umocnienia** nie za pomocą artylerii czy bomb, ale dzięki wierze, modlitwie i Słowu Bożemu (zob. 2Kor 10,4). W konflikcie duchowym mądrość dokonuje tego, z czym nie radzi sobie siła zbrojna.

21,23 Ten, **kto** potrafi kontrolować swoje **usta**, oszczędza sobie całej masy problemów. „Tak samo i język jest małym członkiem, lecz pyszni się z wielkich rzeczy. Jakże wielki las zapala mały ogień! I język jest ogniem; język jest wśród naszych członków swoistym światem nieprawości; kala on całe ciało i rozpala bieg życia, sam będąc rozpalony przez piekło" (Jk 3,5–6).

21,24 Jeżeli spotkasz człowieka **zuchwałego i butnego**, nazwij go „**szydercą**". Tak właśnie ma na **imię**. Oczywiście **imię** reprezentuje to, kim jesteśmy. „Jakie jest jego imię, taki i on sam" (1Sm 25,25).

21,25–26 Leniwy jest rozdarty pomiędzy pragnieniem posiadania z jednej strony, a postanowieniem, że nie będzie się nadwyrężał z drugiej. To ślepy zaułek. Podczas gdy trawi on swój czas na niezrealizowane nadzieje świata fantazji, sprawiedliwy ciężko pracuje, żeby hojnie łożyć na dobre dzieło.

21,27 Dary nienawróconych grzeszników „odpychają" Boga. Ale jeszcze bardziej nienawidzi On sytuacji, gdy mają one w zamierzeniu Go „kupić" albo przekonać, żeby był pobłażliwy dla jakiegoś przewrotnego planu, pochwalił go a nawet pobłogosławił.

21,28 „Zginie świadek fałszywy, kto [umie] słuchać, może ciągle mówić" (BT). Fałszywy świadek przysięga przed Bogiem, że będzie mówić prawdę, a następnie świadomie dopuszcza się krzywoprzysięstwa. Osoba, która uważnie słucha i odpowiada szczerze, składa świadectwo, które nigdy się nie zachwieje.

21,29 Harda **twarz** (BT) **bezbożnego** potwierdza, że z przekonaniem kroczy on drogą nieprawości. Ma on czoło z mosiądzu. **Prawy**, dzięki temu, że przyjmuje pouczenie, jest bezpieczny i **zapewnia** stałość swojego dobrego postępowania.

21,30 Człowiek nie ma szans, żeby przewyższyć Boga w **mądrości**, **rozumie** czy planowaniu. Żaden z jego wymierzonych przeciw Bogu zamysłów się nie powiedzie. „Wszelkie zamierzenia Pana zostaną wykonane" (Jr 51,29 NKJV).

21,31 Ludzie mogą obmyślać skomplikowane plany zapewniające sukces militarny, ale zwycięstwo w **dniu bitwy** pochodzi tylko i wyłącznie od **Pana**. Lepiej pokładać zaufanie w Nim niż w konnicy czy w broni jądrowej (zob. Ps 20,8).

Plumptre podsumowuje wersety 30 i 31 w następujący sposób:

Werset 30: Na nic zamysł przeciw Bogu.

Werset 31: Na nic zamysł bez Boga.

22,1 Dobre imię to **dobra** reputacja. Jest ono owocem dobrego charakteru. Jest lepsze niż **wielkie bogactwo**, ponieważ jest cenniejsze, potężniejsze i trwalsze.

Z tego samego powodu **przychylność** jest lepsza **niż srebro i złoto**.

22,2 Podziały społeczne są sztuczne, ponieważ wszyscy należymy do tej samej rodziny ludzkiej i

wszyscy pochodzimy od tego samego Stwórcy. Podziały klasowe, które obowiązują w tym życiu, zostają zniesione w śmierci.

22,3 Przezorny człowiek patrzy w przyszłość i **ukrywa się** przed nadchodzącym sądem. Izraelici robili to w noc Paschy, kropiąc krwią swoje drzwi. My czynimy to, szukając schronienia w Chrystusie.

Bezmyślni **idą naprzód** w swojej głupocie i „płacą za to" (Moffatt).

22,4 Pokora i bojaźń Boża mogą się wydawać nudne i pospolite, ale nie odrzucaj ich, póki ich nie spróbujesz. Nagrodą za nie są duchowe **bogactwa**, Boża **cześć** i obfite **życie**.

22,5 Na drodze przewrotnego leżą różnego rodzaju trudności i problemy. Ten, kto zachowuje swoje życie w czystości, unika ich.

22,6 Zwykle interpretuje się to przysłowie w następujący sposób: Jeżeli będziesz **wychowywać dziecko** (NKJV) odpowiednio (zgodnie z **drogą, którą ma iść**), będzie mu dobrze szło w życiu. Oczywiście od reguły tej istnieją wyjątki, ale sprawdza się ona jako ogólna zasada. Henry Ward Beecher zauważa:

> Nietrudno jest sprawić, aby dziecko albo drzewo rosło właściwie, jeżeli za młodu odpowiednio się je kształtowało. Wyprostowanie go, kiedy pozwoliło się na niewłaściwy wzrost, to nic łatwego[34].

Susannah Wesley, matka Charlesa, Johna i 15 innych dzieci, wychowując je przestrzegała następujących zasad: 1) Łam samowolę dziecka, współpracując w ten sposób z Bogiem, aby ratować jego duszę; 2) Ucz je modlić się, gdy tylko nauczy się mówić; 3) Nie dawaj mu niczego, co próbuje wymusić płaczem, ale tylko to, co jest dla niego dobre i wówczas, gdy grzecznie o to poprosi; 4) Aby zapobiegać kłamstwu, nie karz winy dobrowolnie wyznanej, ale nie pozwalaj, aby buntownicze, grzeszne zachowanie umknęło twojej uwadze; 5) Chwal i nagradzaj dobre zachowanie; 6) Dotrzymuj wszystkich obietnic, które złożyłeś dziecku.

Przysłowie to można również rozumieć jako zachętę dla rodziców, aby szkolili dziecko zgodnie z jego wrodzonymi talentami, a nie zmuszali go do wykonywania zawodu, do którego nie ma naturalnej smykałki. Kidner mówi, że werset ten uczy szacunku dla indywidualności i zainteresowań dziecka, ale nie dla jego samowoli.

Wreszcie, przysłowie to może być ostrzeżeniem, że jeśli nadal będziesz wychowywać dziecko zgodnie z jego zachciankami, zepsujesz je i sprawisz, że później będzie skoncentrowane na sobie. Jay Adams pisze:

> Werset ten nie stanowi obietnicy, ale ostrzeżenie dla rodziców, że jeżeli pozwolą dziecku wychowywać się według jego własnych zachcianek (pobłażliwie), nie powinni oczekiwać, że gdy dojrzeje, będzie chciało to zmienić. Dzieci rodzą się grzesznikami i jeśli pozwolić im realizować własne pragnienia, w naturalny sposób rozwijają grzeszne reakcje. Chodzi przede wszystkim o to, że takie nawyki głęboko zakorzeniają się w dziecku, w które były wdrażane od najmłodszych lat[35].

22,7 Pieniądze to moc, którą można wykorzystać w dobrym lub w złym celu. **Bogacze** zbyt często wykorzystują je w sposób niegodziwy i może dlatego zostały one nazwane mamoną niesprawiedliwości.

Dłużnik jest niewolnikiem **wierzyciela**. Dług to forma niewoli. Wymusza on spłacanie kosmicznych odsetek, wyciska siódme poty w pracy, ogranicza wolność i możliwość korzystania z pojawiających się okazji.

22,8 Ten, **kto sieje nieprawość**, nie zyskuje nic konkretnego albo wartościowego. Podejmowana w **gniewie** (BT) próba zmuszenia innych siłą do podporządkowania się zostanie pokrzyżowana.

22,9 Człowiek **życzliwy** jest **błogosławiony**, gdy okazuje innym hojność. Dzieląc się z **ubogim** tym, co posiada, zyskuje szczęście teraz i nagrodę w przyszłości.

22,10 Gdy **naśmiewca** nie chce przyjąć napomnienia, nagany i ostrzeżenia, następnym krokiem jest odrzucenie. **Wypędź** go! Kiedy Ismael został wyrzucony z domu, ustały **kłótnie**, swary i obelgi (1M 21,9–10).

22,11 Ten, **kto miłuje czystość serca** (BG), a jego mowa jest łaskawa, przyjaźni się z królami. **Królem**, o którym tutaj mowa, może być Bóg.

> Niewielkie słowo z uprzejmości,
> Ruch ręki albo łza
> Nieraz rozpoczną przyjaźń w szczerości,
> Uleczą serca żal.
>
> *– Autor nieznany*

22,12 Pan zachowuje i kontynuuje **poznanie** (NKJV) prawdy, żeby pomimo wściekłości demonów i ludzi nie zniknęła ona z ziemi. Ten sam Pan **podważa** fałszywe nauczanie i eksponuje kłamstwa.

22,13 Jeżeli **leniwy** nie ma wymówki, żeby nie pójść do pracy, pewnie sobie jakąś wymyśli, nie zważając na to, jak śmieszna ona będzie. Tutaj na przykład mówi, że **na ulicach** miasta jest **lew**. Co niby miałby robić lew w mieście? Najpewniej to jakiś kot.

22,14 Zwodnicze słowa **niemoralnej kobiety** to pułapka, którą trudno ominąć. Mężczyzna, który oddalił się od **Pana**, **wpadnie** w nią. Bóg często pozostawia ludzi na pastwę grzechu, kiedy odrzucają oni poznanie Boga (zob. Rz 1,24.26.28).

22,15 Niegrzeczność i samowola to wrodzone cechy **młodego serca** (BG), ale jeżeli potraktujemy siedlisko nauki „pomocami naukowymi", można go z nich wyleczyć. Matthew Henry radzi:

> Rodzice powinni karcić i napominać swoje dzieci, zaś wszyscy potrzebujemy dyscypliny naszego niebiańskiego Ojca (Hbr 12,6–7). W obliczu karania musimy odrzucić głupotę i z radością przyjmować rózgę[36].

22,16 Pracodawca, który bogaci się, płacąc najniższe stawki swoim pracownikom, sam zazna biedy. To samo przytrafi się człowiekowi, który **daje bogatemu**, jak można przypuszczać, celem zdobycia jego przychylności. Powinniśmy dawać tym, którzy nie mogą nam odpłacić.

IV. PRZYSŁOWIA MĘDRCÓW (22,17–24,34)

A. Słowa mędrców (22,17–24,22)

22,17 Wersety 17–21 to wprowadzenie do przysłów zawartych w rozdziałach 22,22 do 24,22. Zaprasza ono czytelnika, żeby **nastawił ucha i słuchał słów mędrców**. Być może Salomon zebrał tu przysłowia innych autorów. Jednak druga część tego wersetu przekonuje, że przynajmniej niektóre wyszły spod jego ręki.

22,18 Każdy powinien **zachowywać** te przysłowia w swoim umyśle (pamiętać je i być im posłusznym) oraz **mieć zawsze gotowe na swoich wargach** (przekazywać je innym).

22,19 Salomon przedstawił te przysłowia po to, żeby czytelnicy mogli naprawdę **pokładać ufność w Panu**.

22,20 Werset ten mówi: „Czy nie napisałem ci trzydziestu mądrych rad, pełnych znajomości rzeczy?". Niektórzy badacze wskazują, że następne przysłowia (do 24,22) można podzielić na około 30 części:

22, 22–23;
24–25;
26–27;
28;
29;
23, 1–3;
23, 4–5;
6–8;
9;
10–11;
12;
13–14;
23, 15–16;
17–18;
19–21;
23, 22–25;
26–28;
29–35;
24, 1–2;
3–4;
5–6;
7;
8–9;
10;
24, 11–12;
13–14;
15–16;
17–18;
19–20;
21–22.

Berkeley Bible podaje: „Czy nie napisałem ci wcześniej o radzie mądrości…?". Słowo „wcześniej" występuje w zestawieniu z „dziś" z wersetu 19.

22,21 Autor starał się przekazać **to, co słuszne i prawdziwe**, aby jego uczniowie mogli uczyć innych, którzy posyłali do niego po radę, albo żeby mogli zaspokoić potrzeby tych, którzy wysyłali ich na naukę.

22,22–23 Tutaj rozpoczyna się część, której koniec znajdujemy w 24,22. Nikt nie powinien wykorzystywać bezbronnego **nędzarza**. Nikt też nie powinien okazywać niesprawiedliwości **ubogiemu** w bramie, czyli w miejscu **sądu**. Bóg bowiem prowadzi sprawę ubogiego i ukarze zarówno bogatego oprawcę, jak i niesprawiedliwego sędziego.

22,24–25 Zadawanie się z **człowiekiem popędliwym** i porywczym to nic dobrego. Często prowadzi to do tego, że stajemy się tacy, jak nasze towarzystwo, a przecież chwila nieopanowania może zniszczyć nasze życie i świadectwo.

22,26–27 Uścisk **dłoni w zastaw** oznacza tutaj ręczenie za cudze długi. Jest to coś głupiego. Jeżeli nie będziesz w stanie spłacić całego tego długu, istnieje ryzyko, że ktoś zabierze wyposażenie twojego domu. **Po co** (BT) wystawiać się na taki wstyd i niewygody?

22,28 Dawne granice otaczające teren własności prywatnej wyznaczano za pomocą kamieni. Nieuczciwi ludzie często przesuwali je nocą, żeby powiększyć swoje pola kosztem sąsiadów.

W ujęciu duchowym te dawne kamienie graniczne to „wiara, która raz na zawsze została przekazana świętym" (Jud 3). Nie możemy ingerować w fundamentalne doktryny chrześcijaństwa.

22,29 Mąż biegły w swoim zawodzie będzie zajmował zaszczytną pozycję. **Nie będzie on** służył **ludziom nieznanym** (NKJV). Kolejny raz przypomina się prawda, że to, co najlepsze, ostatecznie osiąga szczyt. Widzimy to w życiu Józefa, Mojżesza, Daniela i Nehemiasza.

> Wysokości przez wielkich zdobyte
> Nie przyszły przypadku mocą.
> Szczyty te trudem nabyte
> W pocie czoła, do góry wciąż, nocą.
>
> – *Henry Longfellow*

23,1–3 Znajdujemy tu ostrzeżenie przed obżarstwem i łakomstwem. **Gdy zasiadamy do stołu** z kimś wpływowym, powinniśmy uważać na to, **co** albo *kogo* (BG) mamy **przed sobą**. Potem powinniśmy **przyłożyć sobie nóż do gardła**, to znaczy wykazywać umiarkowanie w jedzeniu i w piciu.

Werset trzeci sugeruje, że ktoś może nas poić i karmić, żeby mieć na nas jakiś wpływ. Nie jest to przypadek bezinteresownej gościnności, ale środek do celu, próba podstępnego wykorzystania nas.

23,4–5 Nieprzerwana walka o **bogactwo** to rodzaj „mądrości", której należy unikać. Oznacza ona, że poświęcamy swoje życie na gonitwę za niewłaściwymi wartościami i pokładamy ufność w nietrwałych dobrach. **Bogactwa** mają to do siebie, że nieoczekiwanie dostają **skrzydeł** i odlatują **jak orzeł**.

23,6–8 Kolejna sytuacja, której należy unikać: Nie bądź gościem człowieka, który krzywo na ciebie patrzy, **nieżyczliwego** (BT), który żałuje ci każdego przełykanego kęsa. Liczy się nie to, co mówi, ale to, co **myśli** (NKJV). Ponieważ gdy wypowiada słowa: „Częstuj się! Nie krępuj się! **Jedz! Pij!**", w rzeczywistości wylicza ci każdą łyżeczkę.

LB parafrazuje te wersety w następujący sposób:

> Nie przestawaj ze złymi ludźmi. Nie pragnij ich przysług i darów. Ich dobroć to sztuczka – chcą cię wykorzystać jak pionek. Smaczne jedzenie, które ci serwują, nabierze goryczy w twoim żołądku. Zwrócisz je i będziesz musiał wycofać słowa uznania dla ich „dobroci".

23,9 Nie próbuj uczyć **głupiego** tępaka. Tylko zmarnujesz swój cenny czas. **Wzgardzi** on **twoimi mądrymi słowami**.

23,10–11 Nie próbuj nieuczciwie zdobyć cudzej własności, przesuwając potajemnie kamienie wyznaczające **dawną** granicę. Nie wykorzystuj bezbronnych, łupiąc ich pola. **Ich** mściciel **jest mocny**. Będziesz musiał odpowiedzieć przed *Nim*! **On** poprowadzi **rozprawę**.

23,12 Nie ma łatwej drogi do **mądrości**. Wymaga ona karności i praktyki. Nie zwracaj uwagi na reklamy, które obiecują jej osiągnięcie „w godzinę tygodniowo".

23,13–14 Gdy pozwalamy dziecku robić, co mu się żywnie podoba, wcale nie okazujemy mu dobroci. Biblia nie pochwala pobłażliwości, ale zachęca do **karcenia rózgą**, obiecując, że dziecko **nie umrze**. Może to oznaczać, że lanie nie doprowadzi do jego śmierci, ale też, że właściwie uratuje go przed przedwczesną i głupią śmiercią. **Wyrwie** jego **duszę** z **Szeolu** (BT).

Zamiast ukarać swoich synów, Heli napomniał ich łagodnym: „Czemu dopuszczacie się tych rzeczy?" (1Sm 2,22–25). Okazał pobłażliwość, która przywiodła do upadku jego dom, kapłaństwo i cały naród.

Dawid również nie wykazał się w dziedzinie dyscypliny rodzicielskiej. Nie chciał skrzywdzić Adoniasza, karząc go (1Krl 1,6). Po dwóch zdradzieckich próbach przejęcia tronu Adoniasz zginął z ręki Salomona.

23,15–16 Ojciec cieszy się, kiedy jego syn ma **mądre serce** i **wargi**, które **mówią** prawdę. Podobnej radości doznaje nauczyciel, gdy jego uczeń zdobywa mądrość i dzieli się nią z innymi. W podobnym kontekście Paweł powiedział: „Bo żyjemy teraz, skoro wy trwacie w Panu" (1Tes 3,8), a Jan stwierdził: „Nie ma zaś dla mnie większej radości, jak słyszeć, że dzieci moje żyją w prawdzie" (3J 4).

23,17–18 Jest coś lepszego niż zazdroszczenie powodzenia bezbożnym, a mianowicie życie w stałej społeczności z **Panem**. Zaprzątanie sobie umysłu bezbożnymi przynosi zniechęcenie, a zajmowanie się Panem zadowolenie. Lekcja, którą należy z tego wyciągnąć, jest następująca: Powinniśmy uczynić społeczność z Bogiem celem naszego życia. Poza tym musimy pamiętać, że przed nami **jest** dzień odpłaty dla bezbożnych oraz świetlana nadzieja na nagrodę dla sprawiedliwych. Nadzieja, która nie zostanie zawiedziona. **Wtedy** dotyczy czasu po śmierci i zmartwychwstaniu – chwalebnej przyszłości w niebie.

23,19 Cokolwiek będą robić inni, posłuszny **syn** powinien przestrzegać udzielonych mu wskazówek, **być mądry** i **kierować swoje serce** na właściwą **drogę**, czyli na ścieżki Boże.

23,20–21 Są dwa rodzaje „pijaków" – ci, którzy za dużo piją, i ci, którzy za dużo jedzą. Zarówno jedni, jak i drudzy to złe towarzystwo dla kogoś, kto chce, żeby jego życie było dobre.

Brak powściągliwości robi swoje. **Pijak i żarłok ubożeją** w szybkim tempie. Ociężałość, która wynika z obżarstwa i opilstwa, przyodziewa człowieka w łachmany.

23,22 Młodzi ludzie powinni korzystać z rad **ojca** i nie traktować **matki** z pogardą. Rodzice mają za sobą lata doświadczeń. Młodzi powinni to uznać i próbować korzystać z tego, jak tylko mogą.

23,23 Powinniśmy być gotowi zapłacić wielką cenę za **prawdę**, ale nie **sprzedawać** jej za żadne skarby. To samo dotyczy **mądrości, karności i rozumu**. Musimy dokładać wszelkich starań, żeby je zdobyć i nie oddawać ich za nic w świecie.

23,24–25 Zgodnie ze współczesnym zwyczajem w Dniu Ojca dajemy tacie krawat, a mamie czekoladki na Dzień Matki. Ale o wiele większą radość przynosi rodzicom syn, który żyje mądrze i rozważnie. Stąd zachęta: „**Niech się weseli twój ojciec i twoja matka i niech się raduje twoja rodzicielka**".

23,26–28 Gorące wezwanie: „**Synu mój, daj mi swoje serce**...", wprowadza bardzo poważne przestrogi przeciw niemoralności i pijaństwu. Autor mówi: „Słuchaj mnie uważnie i kieruj się radami, których ci udzielę". Prostytutka **jest** jak **głęboki**, ukryty **dół**, pułapka dla nieostrożnych. Jest jak **ciasna studnia** – łatwo do niej wpaść, ale trudno się wydostać. **Czai się** ona jak złodziej. Możliwe, że nosi w sobie chorobliwą nienawiść do mężczyzn i mści

się, zwodząc ich jakby łapała ryby na przynętę. Codziennie poszerza listę niewiernych mężczyzn, których małżeństwa i rodziny legły w gruzach.

23,29–30 Pozostała część rozdziału 23 to klasyczny opis pijaka. Ściąga on na siebie wszelkiego rodzaju **niedole** (NKJV) i zatacza się od **żalu** (BT) do żalu. Jego życie to nieprzerwany ciąg **kłótni**, bo charakterystyczne dla niego jest to, że tylko chodzi i szuka zaczepki. Cały czas mruczy pod nosem i narzeka, ale nigdy nie przyjdzie mu do głowy, że to *on* sam jest przyczyną swoich problemów. Do jego zdobyczy należą sińce, **rany**, podbite oczy – wszystko z niepotrzebnych nikomu walk. Jego **oczy** są mętne i zaczerwienione. Całe noce przesiaduje w barze, wlewając w siebie alkoholowe **mieszaniny**.

23,31–32 Ostrzegany, żeby nie ulegał fascynacji tym, jak **czerwieni** się **wino** – jego wspaniałym blaskiem albo jak **delikatnie obmywa** (NKJV) ścianki kielicha, nie słucha i ściąga na siebie konsekwencje, które można porównać do ukąszenia **węża** i jadu **żmii** – zatrutych i bolesnych.

23,33–34 Jego **oczy będą oglądać dziwne rzeczy**, co może stanowić odniesienie do *delirium tremens*, okropnych zaburzeń umysłowych wynikających z długiego nadużywania alkoholu. Będzie bredzić jakieś ohydztwa, miotać się wte i wewte, jakby kołysany przez **morze** albo zarzucany przez wiatr **na szczycie masztu** (BT).

23,35 Ktoś stłukł go niemiłosiernie, ale kiedy odzyskał świadomość, mówił, że nic go **nie bolało**. Poraniono go, ale **nic nie czuł**. Gdy tylko całkowicie się **zbudzi** (BT), planuje wrócić do baru na **kolejnego drinka** (NKJV).

24,1–2 Niemądrze jest **zazdrościć** powodzenia **złym ludziom** i **pragnąć** ich towarzystwa. Posiadają oni dziwną zdolność ściągania innych do swojego poziomu. A co to za poziom? Ciągle planują **przemoc** (BT), a ich rozmowy krążą wokół **nieszczęść**.

24,3–4 Dom może tutaj ilustrować życie człowieka. Wspaniałego życia nie **buduje się** za pomocą przewrotności, ale dzięki pobożnej **mądrości**. Niegodziwość niszczy życie, ale **roztropność** zapewnia mu stabilność. Niegodziwość pustoszy, prawdziwy **rozsądek** przyozdabia **cennymi i upragnionymi** sprzętami.

24,5–6 Człowiek mądry może posiadać większą moc niż silny, a potęga umysłu przewyższa potęgę mięśni. **Wojnę** można prowadzić dzięki **roztropnym doradcom**, a im więcej takowych, tym lepiej.

24,7 Mądrość wydaje się być wiecznie poza zasięgiem **głupca**. Gdy mówi, nigdy nie ma autorytetu, który posiadają zasiadający w **bramie** (BT) miasta starsi.

24,8–9 Ten, kto wykorzystuje dane mu przez Boga talenty do wymyślania nowych form **zła** (BT), zyskuje sobie miano „mistrza **wichrzycieli**". **Zamysł głupca jest grzechem**, a bezczelny **szyderca**, który jest zatwardziały w swojej niegodziwości, zyskuje tylko pogardę.

24,10 Jednym ze sprawdzianów prawdziwej wartości człowieka jest to, jak zachowuje się pod presją. Jeżeli poddaje się, gdy robi się gorąco, nie jest właściwą osobą na właściwym miejscu.

Jezu, jeśli nogi me zwątpią,
Wystraszą wroga okopy,
Uciec zapragnę z pustyni,
Ty pokaż mi Twoje stopy.
Krwawiące stopy, przebite stopy,
O Panie, pokaż Twe stopy.
Czy wtedy odważę się wskazać
na swoje ręce i stopy?

– Amy Carmichael

24,11–12 Kiedy niewinni ludzie prowadzeni są do komór gazowych, krematoryjnych pieców i na inne formy zagłady, gdy nienarodzone niemowlęta są niszczone w klinikach aborcyjnych, a my przyglądamy się temu i nie próbujemy ich ratować, nasze postępowanie jest niewybaczalne. Bez sensu jest również zasłanianie się niewiedzą. „Jak powiedział Dante: Najgorętsze miejsca w piekle zarezerwowane są dla tych, którzy utrzymują neutralność w czasach moralnego kryzysu".

Czy ma to jakąś szczególną wymowę dla tych z nas, którzy są wierzący i którym powierzona została dobra nowina o zbawieniu? Ludzie umierają bez Chrystusa. Jezus powiedział: „Podnieście oczy swoje i spójrzcie na pola, że już są dojrzałe do żniwa" (J 4,35). Czy odważymy się utrzymywać neutralność?

Cienie już się wydłużają,
Właśnie się zaczyna świt,
Czy zostawisz ich zgubionych?
Pan nadchodzi – zaproś ich!

– Anna Shipton

24,13–14 Miód stanowi tutaj symbol mądrości. I jedno, i drugie jest pożyteczne i **słodkie** dla **podniebienia**. **Tym też jest wiedza i mądrość dla twojej duszy! Jeżeli ją znajdziesz, masz jeszcze przyszłość, a nadzieja twoja nie rozwieje się**. Inaczej mówiąc, człowiek, który znajduje mądrość, otrzymuje zapewnienie o świetlanej przyszłości oraz o niechybnej realizacji wszelkich jego nadziei.

24,15–16 Ludzie pozbawieni skrupułów otrzymują ostrzeżenie, żeby nawet nie próbowali pozbawić **sprawiedliwego** jego domu. Być może znalazł się on w chwilowych tarapatach finansowych, a niegodziwi już czyhają na jego własność.

Sprawiedliwy może **siedem razy** wpaść w trudności i niedole, ale za każdym razem się podniesie. **Grzesznik** może osiągnąć całkowite dno po jednym upadku.

24,17–18 Człowiek o dobrym charakterze nie powinien nigdy **cieszyć się z** tego, że problemy dopadły jego wroga, ani radować się jego upadkiem. Jeżeli **Pan** zobaczy, że ktoś pielęgnuje w sobie mściwego i nieprzychylnego ducha, uzna to za przewinienie bardziej karygodne niż winę nieprzyjaciela.

24,19–20 Po raz kolejny słyszymy ostrzeżenie, żebyśmy nie złościli się na pozorne powodzenie **złoczyńców** i nie zazdrościli **bezbożnym**. Tym razem w ramach uzasadnienia autor mówi, że ich przyszłość rysuje się bardzo niewyraźnie. Nie mają nic dobrego, na co mogliby czekać. Przeciwnie – światło ich życia zostanie zgaszone.

24,21–22 To przysłowie wpaja bojaźń i szacunek dla **Pana** oraz dla **króla** jako Jego przedstawiciela. Ostrzega ono również przed tymi, których pragnieniem jest **zmiana** (NKJV) Bożych postanowień albo obalenie ludzkich rządów. Obydwa te rodzaje buntu ściągną na winnych nagłe i niewyobrażalne **nieszczęście**.

Chrześcijanie otrzymują nakaz, żeby okazywać posłuszeństwo ludzkiej władzy tak długo, jak długo nie będzie to od nich wymagało kompromisów wiary. W przypadku, gdy rząd zmusza ich do nieposłuszeństwa Panu, mają odmówić, a następnie z pokorą przyjąć konsekwencje. Pod żadnym pozorem nie powinni przyłączać się do spisków mających na celu jego obalenie.

B. Dalsze powiedzenia mędrców (24,23–34)

24,23–26 Tutaj rozpoczyna się kolejna, ciągnąca się do wersetu 34, część powiedzeń, które **pochodzą od mędrców**.

Godne pogardy jest, gdy **stronniczo** rozsądza się pomiędzy dobrem a złem. Sędziego, który rozmywa granice moralności, uniewinniając winnego będzie przeklinał lud i będą nienawidziły narody. Natomiast **ci** sędziowie, **którzy karzą** (BT) grzech, zostaną nagrodzeni przez Boga i będą błogosławieni przez ludzi. Ci, którzy wydają uczciwe i sprawiedliwe wyroki, zasłużą sobie na pocałunek uznania ze strony ludu.

24,27 Tak, jak ktoś, kto planuje zbudować **dom,** musi najpierw wykarczować drzewa i przygotować pole, tak też należy uporządkować swoje życie przed założeniem rodziny. Przysłowie to może więc ostrzegać przed pochopnym przyjmowaniem całej odpowiedzialności wiążącej się ze wstępowaniem w związek małżeński, zanim jesteśmy na to gotowi duchowo, emocjonalnie i finansowo.

24,28–29 Pod żadnym pozorem nie wolno nam fałszywie oskarżać naszego **bliźniego** ani rozprzestrzeniać kłamstw na jego temat. Nawet jeżeli on uczynił nam dokładnie to samo, nie ma wytłumaczenia dla oddawania złem za zło.

24,30–34 Autor przechodził obok **winnicy** leniwego i zobaczył, że cała **porosła chwastami**. Wszędzie widać było rośliny z kłującymi igiełkami, **pokrzywy**. **Kamienne ogrodzenie** leżało w gruzach. Obraz ten stanowił pewną lekcję poglądową. Gdy ktoś poprosi, żeby pozwolić mu jeszcze **trochę się przespać**, chwilę podrzemać, możesz być pewien, że **ubóstwo** dopadnie go jak rozbójnik i jak **zbrojny** złodziej.

Kiedy oddajemy się lenistwu w życiu duchowym, nasze życie (winnica) zanieczyszcza się uczynkami ciała (chwastami i pokrzywami). Nie wydajemy żadnego owocu dla Boga. Nasze duchowe fortyfikacje (ogrodzenie) leżą w gruzach, a diabeł uzyskuje wstęp do naszego życia. Wynikiem naszej oziębłości i upadku jest ubóstwo duszy.

V. PRZYSŁOWIA SALOMONA ZESTAWIONE PRZEZ LUDZI HISKIASZA (25,1–29,27)

25,1 Przysłowia zawarte w rozdziałach 25–29 zostały napisane przez Salomona, ale **zebrali** je i przepisali ludzie **Ezechiasza, króla judzkiego,** wiele lat później. Jest ich 140, zgodnie z wartością liczbową hebrajskiej formy imienia Hiskiasz (Ezechiasz).

25,2 Chwałą Bożą jest coś **ukryć**. Pomyślmy tylko o wszystkich tajemnicach stworzenia, Słowa oraz postępowania Boga względem ludzi. „Nie byłby Bogiem", stwierdził Thomas Cartwright, „gdyby Jego postanowienia i dzieła nie wykraczały poza ludzkie możliwości zrozumienia".

Chwałą królów jest rzecz zbadać. W tym kontekście oznacza to najpewniej, że mądry król zdobywa informacje na temat tego, co może dotyczyć jego królestwa, dokładnie badając pewne sprawy, by wydawać słuszne sądy i mądrze kształtować politykę kraju.

My możemy ten fragment zastosować do siebie, pilnie badając duchowe bogactwa zawarte w Biblii.

25,3 Wysokość niebios wydaje się nieograniczona, a **głębokość ziemi niezbadana**. Coś nieprzeniknionego jest także w **sercach** szlachetnych **królów**. Nikt nie wie, co tak naprawdę myślą.

25,4–5 Kiedy w tyglu topi się **srebro**, **żużel**, czyli nieczystości, wypływa na powierzchnię jak

szumowina. Gdy się go usunie, **złotnik** ma topiony metal nadający się do wyrobu **biżuterii** (NKJV). **Żużel** symbolizuje tutaj **bezbożnych** doradców na królewskim dworze. Gdy zostaną oni usunięci, królestwo **umacnia się** na trwałej podstawie.

Pierwszą rzeczą, jaką zrobi Chrystus, kiedy powróci, żeby objąć panowanie, będzie oczyszczenie królestwa z buntu, bezprawia i wszystkiego, co wywołuje zgorszenie.

25,6–7 Dobrze jest nie pchać się do przodu na pałacowych dziedzińcach i nie starać się znaleźć wśród ważnych osobistości. Dużo **lepiej jest** otrzymać zaproszenie do zajęcia honorowego miejsca niż rzucić się na nie, a potem doznać publicznego poniżenia w obecności króla.

Rada ta przypomina słowa Jeremiasza 45,5: „A ty żądasz dla siebie rzeczy wielkich? Nie żądaj!" oraz Pana Jezusa z Łukasza 14,8–10.

Ostatnie zdanie: „**co** (albo kogo) **oczy twoje spostrzegły**" (BT) powinno raczej należeć do kolejnego wersetu, tak jak w BW: „Gdy twoje oczy coś zauważą, nie podawaj tego zaraz do sądu…".

25,8–10 Biblia potępia kłótliwość, która pcha człowieka do **sądu** z każdym najdrobniejszym zażaleniem. Może się zdarzyć, że opowiemy wszystko, co wiemy, a mimo to nasz bliźni na koniec nas **zawstydzi**, gdy będzie zeznawał.

Takie żale lepiej jest przedstawiać osobiście (zob. Mt 18,15), a nie paplać o nich innym. Jak radzi pewien anonimowy autor:

> Wystarczy mała sprzeczka ze znajomymi, a tobie już brak odwagi, aby porozmawiać o tym bezpośrednio z osobą, której to dotyczy. Zamiast tego idziesz i opowiadasz o tym komuś innemu. Zasada przedstawiona w Bożym Słowie idzie w odstawkę i pojawia się złośliwość. Rozpowiadanie o tego typu sprawach nie poprawia sytuacji, a nawet w ostatecznym rozrachunku pogłębia przepaść. Gdybyśmy tylko obrali sobie taki fragment za myśl przewodnią i regulowali według niego nasze postępowanie, odsunęlibyśmy na bok wiele błahych „przyczyn" zgorszenia i oszczędzili sobie zbędnego niepokoju umysłu.

W wersecie dziesiątym pojawia się sugestia, że ta trzecia osoba zgani cię za to, że nie poszedłeś bezpośrednio do zainteresowanego i popadniesz w **niesławę** jako plotkarz albo jeszcze gorzej.

25,11 Odpowiednie **słowo jest jak złote jabłko na srebrnych czaszach**. Stosowne **słowo** jest tak piękne i właściwe jak połączenie drogich kamieni i metali szlachetnych.

25,12 Złoty kolczyk i klejnot ze złota upiększają. Podobnie **ten, kto mądrze napomina,** przydaje moralnego piękna osobie, która chce się uczyć.

25,13 Normalnie **śnieg w czasie żniwa** to katastrofa. Tutaj oznacza on śnieg dodawany do napoju podawanego żniwiarzowi na polu.

Tak jak zmrożony napój odświeża człowieka w gorący dzień, tak **godny zaufania posłaniec pokrzepia** tych, którzy go wysłali.

25,14 Człowiek, który obiecuje prezent, ale nie daje go, jest jak **chmury i wiatr**, które przekonują ludzi, że nadchodzi **deszcz**, ale przemijają **bez** ani jednej kropli.

Choć przysłowie to nie dotyczy darów duchowych, można znaleźć dla niego dobre zastosowanie w tej dziedzinie. Ktoś może udawać wielkiego nauczyciela albo kaznodzieję, ale zawodzić oczekiwania ludzi. Indianie mieli na to dobre określenie: „Zgromadź wielki wiatr, a nie będzie deszczu".

25,15 Łagodność i cierpliwość często bardziej przekonują księcia niż podniecenie i prowokacja. Podobnie **łagodny język** potrafi **złamać kość**, to jest osiągnie więcej niż miażdżące szczęki i zęby.

25,16 Miód jest dobry w umiarkowanych ilościach. Za dużo słodyczy przyprawia o mdłości. Powinniśmy jeść żeby żyć, a nie odwrotnie. Prawdę tę ilustruje Larry Christenson:

> Nasi przyjaciele mają ośmioro dzieci, które uwielbiają lody. Pewnego upalnego letniego dnia jedna z młodszych córek stwierdziła, że chciałaby nie jeść nic oprócz lodów. Pozostali przytaknęli temu i ku ich zdziwieniu ojciec powiedział: Nie ma sprawy. Jutro dostaniecie tyle lodów, ile zechcecie. Będziecie jeść same lody. Dzieciaki piszczały z radości i nie mogły się doczekać następnego dnia. Na śniadanie dosłownie przybiegły, zamawiając porcje lodów czekoladowych, truskawkowych albo waniliowych – pełne miski! Drugie śniadanie – znowu lody. Obiad – lody. Tym razem nieco mniejsze porcje. Kiedy przyszły na podwieczorek mama wyciągała właśnie z pieca świeże babeczki, a po całym domu rozszedł się przyjemny aromat.
>
> – O jeee! – krzyknął mały Teddy. – Świeże babeczki! Moje ulubione! – Już sięgał do kredensu, gdy powstrzymała go mama.
>
> – Nie pamiętasz? Dzisiaj jest dzień lodów. Nie jecie nic oprócz lodów.
>
> – Taaak…
>
> – Nałożyć ci miseczkę?
>
> – Nie, dziękuję. Wystarczy mała salaterka.
>
> Przy kolacji radość z diety lodowej znacznie opadła. Gdy siedzieli przy stole, wpatrując się w następne porcje lodów, Mary, która wyszła z tym pomysłem, spojrzała na tatę i powiedziała: A czy nie moglibyśmy zamienić tych lodów na kromkę chleba?[37]

25,17 Potrzeba umiarkowania odnosi się nie tylko do miodu, ale również do odwiedzania przyjaciół. Musimy umieć wyjść o odpowiedniej porze, żeby nie nadwyrężyć gościnności gospodarzy.

„O ile lepsza jest przyjaźń Boga niż człowieka!", mówi Cartwright, „Im częściej do Niego przychodzimy, z tym większą radością nas wita".

25,18 Oto trzy trafne podobieństwa opisujące człowieka, **który fałszywie zeznaje przeciwko swojemu bliźniemu**:

młot – miażdżący i rozbijający w drobny mak,

miecz – z jego dwoma ostrzami,

ostra strzała – przeszywająca i zadająca rany.

25,19 Jeżeli ugryziesz coś nadłamanym zębem, będziesz tego żałował. Jeśli staniesz na nodze wybitej ze stawu, potkniesz się. Dokładnie tak się dzieje, gdy w potrzebie zaufamy osobie, na której nie można polegać. Będzie to źródłem bólu i rozczarowania.

25,20 Śpiewać pieśni strapionemu sercu to robić coś irytującego, prowokującego i zupełnie nie na miejscu. To tak niestosowne jak odbieranie komuś **ubrania w mroźny dzień** albo wylewanie **octu na sodę** (NKJV), co wywołuje energiczną reakcję.

Keith Weston opowiadał o pewnym kaznodziei, który pierwszy raz poszedł z wizytą do szpitala. „Znalazł biednego pacjenta z obiema nogami na wyciągach, rękami w gipsie i kroplówce wetkniętej w jedną z nich. Wyciągając swoją wielką, ewangeliczną Biblię, z wielkim, ewangelicznym uśmiechem na ustach zapytał: 'Bracie, czy Twoje serce się raduje?'. Nigdy nie powiedział mi, co dokładnie odpowiedział mu ten pacjent, ale na pewno było to bardzo niegrzeczne"[38].

25,21–22 Paweł cytuje te wersety w Rzymian 12,20. Możemy przezwyciężać zło dobrem, odpłacając uprzejmością za każdą krzywdę i niegrzeczność.

Rozwścieczona sąsiadka wezwała świeżo nawróconą kobietę i zasypała ją oskarżeniami dotyczącymi jej pięcioletniej córki, która podeptała jej kwiatki, rozbiła szybę i dopuściła się jeszcze kilku przewinień. Gdy zrobiła sobie przerwę, żeby nabrać powietrza, chrześcijanka zaprosiła ją do środka, żeby omówić całe zajście.

Zanim sąsiadka się pojawiła stół był już przygotowany na kawę i drożdżówki. „Przepraszam, pani ma gości…". „Nie", odpowiedziała wierząca kobieta, „pomyślałam tylko, że moglibyśmy omówić zachowanie mojej córki przy filiżance kawy". Następnie podziękowała Bogu za jedzenie i poprosiła o mądrość. Kiedy otworzyła oczy, zobaczyła, że jej gość płacze. „To nie pani córka zrobiła. To moja.", wyrzuciła z siebie kobieta. „Nie wiem, dlaczego na panią nakrzyczałam. Po prostu nie umiem sobie poradzić z dziećmi, z mężem ani w ogóle z domem".

Gdy tylko się do tego przyznała, wierząca osoba zaczęła dzielić się z nią Chrystusem. Wystarczyło sześć tygodni, a cała rodzina sąsiadki narodziła się na nowo[39].

25,23 Wiatr północny sprowadza deszcz. Tak samo **język obmówcy** (BT) sprowadza **gniew**. Gniew ten na pewno pojawia się na twarzy osoby obmawianej, ale powinien również pokazać się u wszystkich, którzy tego słuchają. Gdyby ludzie ganili takie osoby, w niedługim czasie zajęłyby się one czymś innym.

25,24 Werset ten jest prawie identyczny z 21,9. Powtórzenie to ma podkreślać nieprzyjemności wiążące się z mieszkaniem z gderliwą kobietą.

25,25 Ewangelia to Boża **dobra wieść z dalekiej krainy** – nieba. Jak **zimna woda** dla spragnionej duszy ewangelia odświeża i gasi pragnienie.

25,26 Gdy dobrzy ludzie kłaniają się **przed bezbożnymi**, gdy idą na kompromis, poddają się, nie walcząc o to, co prawe, przypominają mętne **źródło** albo **skażony zdrój**. Szukasz w nich czystości, ale doznajesz zawodu.

25,27 Niedobrze jest opychać się **miodem**. „Za Bożym 'dość' leżą nudności, a nie rozkosz", pisze Kidner.

Język drugiej linijki jest niezrozumiały. Może ona oznaczać jak w BG: **szukanie własnej sławy jest niesławne** (gdzie przeczenie przenosi się z pierwszej części), „badanie spraw istotnych jest istotne" (JND) albo „badanie spraw istotnych przynosi chwałę" (JND marg.). Wszystkie trzy mają sens.

25,28 Człowiek, który nigdy nie nauczył się utrzymywać dyscypliny w życiu, jest jak nieobwarowane **miasto** – otwarty na wszelkiego rodzaju ataki, wystawiony na każdą pokusę.

26,1 Śnieg wyraźnie nie pasuje do **lata**, a **deszcz w żniwa** może zrobić wiele szkód. Równie nie na miejscu i szkodliwe jest oddawanie czci głupcom. Nie tylko jest to moralnie nieodpowiednie, ale jeszcze utwierdza ich w ich głupocie.

26,2 Wróbel (BT) i **jaskółka** przecinają powietrze i szybują, ale nigdy nie siadają na ludziach. Tak samo niezasłużone **przekleństwo** nigdy nie wyląduje na człowieku, niezależnie od tego, co na ten temat mówią przesądy. Bileam próbował przekląć Izrael, ale bez powodzenia (4M 23,8; 5M 23,5).

26,3 Tak jak w przypadku **konia** konieczne jest używanie **bicza** i **wędzidła** w przypadku **osła**, tak ostra nagana wydaje się być jedynym językiem, który rozumie głupiec. „Nie bądźcie nierozumni jak koń i jak muł, które wędzidłem i uzdą trzeba wstrzymywać, aby się nie zbliżały" (Ps 32,9).

26,4–5 Te dwa wersety dają pozorną sprzeczność. Pierwszy mówi, żeby **nie odpowiadać głupiemu**, a drugi, żeby mu **odpowiadać**. O co chodzi? Kluczem do ich zrozumienia są drugie części obydwu tych zaleceń.

Nie odpowiadaj głupiemu w taki sposób, że sam okażesz się głupcem. Nie trać panowania nad sobą, nie bądź niegrzeczny, nie mów nic nierozsądnego.

Ale **odpowiedz** mu. Nie pozwól, żeby jego **głupota** uszła bez komentarza. Napomnij go i zgań, zgodnie z tym, na co sobie zasłużył, żeby **nie uważał się za mądrego**.

26,6 Przesyłanie **wiadomości przez głupca** (BT) to działanie na własną szkodę. To tak jakby **odciąć** (BT) sobie nogi albo wypić truciznę. Głupiec nie doręczy tej wiadomości w odpowiedni sposób. W ostatecznym rozrachunku tylko sprawi ci przykrość. Odciąć sobie **nogi**, to uczynić się bezradnym.

26,7 Golenie kulawego zwisają i wydają się bezużyteczne. Tak też jest z **przysłowiem w ustach głupiego** (BT). Jest ono nieużyteczne, ponieważ nie wiedzą kiedy, gdzie ani jak je zastosować.

26,8 Nie powinno się przytwierdzać **kamienia do procy** (BT). Musi on mieć swobodę oderwania się i możliwość lotu. Jest to czynność tak absurdalna jak oddawanie **czci głupcowi**.

Przysłowie to może również znaczyć, że tak szybko jak kamień wypada z procy, **głupiec** przekonuje, że nie był godzien **czci**, którą go otoczono.

26,9 Kiedy **pijany** ma w ręku ciernie, stanowią one zagrożenie dla niego samego i dla innych. Podobnie jest z przypowieścią **w ustach głupców**, która może zostać zniekształcona i źle zastosowana. Mogą ją oni wykorzystać dla usprawiedliwienia własnej głupoty i na jej podstawie wyciągnąć fałszywe wnioski na temat innych.

26,10 Tekst hebrajski tego wersetu jest niezwykle niejasny, co znajduje odzwierciedlenie w różnorodności tłumaczeń.

„Pan wszystkich traktuje srogo: Zatrudnia on głupca i przechodnia" (JND).

„Jak jest ze strzelcem, który rani wszystkich przechodniów, tak jest z tym, który wynajmuje głupca lub pijaka" (BW).

„Prawo w końcu rozstrzyga kłótnie, ale ucisz głupca, a nie będzie zatargów" (Knox).

„Pan dokonuje wszystkiego, ale ten, kto zatrudnia głupca, zatrudnia przypadkowego przechodnia" (Berkeley).

„Jak łucznik, który rani wszystkich wkoło, jest ten, kto zatrudnia głupca albo przechodniów" (NASB).

„Pracodawca, który zatrudnia każdego głupca, jaki się pojawi, tylko rani wszystkich, których to dotyczy" (TEV).

„**Wielki Pan stworzył wszystko, a daje zapłatę głupiemu, daje także zapłatę przestępcom**" (BG).

Nie można jednoznacznie stwierdzić, które znaczenie jest właściwe.

26,11 Dla **psa** to, **co zwymiotował,** nie jest obrzydliwe, tak samo jak **głupstwo** dla **głupca**. I jeden, i drugi wraca do tego, co ohydne i odstręczające. W 2 Piotra 2,22 werset ten został zastosowany do tych, którzy doświadczają odrodzenia moralnego, ale nigdy naprawdę nie narodzili się na nowo. W końcu powracają oni na swoje dawne drogi.

26,12 Osoba zarozumiała jest niewrażliwa na napomnienia, nagany i wskazówki. Próby sprowadzenia jej na dobrą drogę mijają się z celem. Nieświadomemu głupcowi czasem pomoże porządne lanie, ale człowiek zarozumiały jest odporny na rady.

26,13–16 Ponownie widzimy **leniwego** i wyimaginowaną **lwicę**, która nie pozwala mu pójść do pracy. **Obraca się** on **na łóżku** jak **drzwi na zawiasach**. Raz leży na plecach, to znowu na brzuchu. Dużo się rusza, ale nie posuwa się w kierunku krawędzi łóżka. Później, gdy siedzi już przy stole, **wyciąga rękę do misy**, ale nie umie zebrać w sobie tyle energii, żeby podnieść jedzenie **do ust**. Nawet coś tak przyjemnego jak jedzenie jest dla niego wyczerpującym wysiłkiem. **Ma się** on **za mądrzejszego niż siedmiu odpowiadających** na pytania we właściwy sposób. Oznacza to, że nawet siedmiu inteligentnych ludzi, zgodnych co do tego, że jego postępowanie jest niewłaściwe, nie zdołałoby zmienić jego zdania ani o odrobinę.

26,17 Przechodzień, który wdaje się w dysputy albo **wtrąca się do sporu**, który go nie dotyczy, prosi się o kłopoty. Takie postępowanie jest jak łapanie **psa za uszy**. Niedobrze jest trzymać go dalej, ale wcale nie lepiej puścić.

26,18–19 Ktoś, kto zdradza **bliźniego**, a potem, kiedy już go skrzywdzi, mówi: „**Ja tylko** żartowałem", jest jak **obłąkany**, który **rzuca płonące głownie** i śmiercionośne **strzały**. To tak, jakby dowcipem tłumaczyć się z popełnionego zabójstwa. Przysłowie to można zastosować do nieodpowiedzialnego chodzenia ze sobą i narzeczeństwa.

26,20–21 Tak jak substancje łatwopalne podsycają ogień, tak plotki są przyczyną problemów. Jeżeli prowodyr nie będzie dokładał kolejnych uwag, plotek i kłamstw, spór wkrótce sam wygaśnie.

Jakiś czas temu w *Atlanta Journal* pojawił się następujący tekst:

> Jestem bardziej śmiercionośna niż świszczący pocisk wystrzelony z haubicy. Zwyciężam bez zabijania. Rozwalam domy, rozrywam serca i niszczę życie ludzi. Podróżuję na skrzydłach wiatru. Nie ma takiej niewinności, która by mnie

> onieśmieliła. Nie ma czystości dość czystej, żeby mnie powstrzymać. Nie interesuje mnie prawda, nie szanuję prawdy, nie znam czegoś takiego jak litość dla bezbronnych. Moje ofiary są tak liczne jak piasek nad brzegiem morza i często tak samo niewinne. Nigdy nie zapominam i rzadko zdarza mi się wybaczać. Nazywam się plotka[40].

26,22 Jest to powtórzenie 18,8. Upadła ludzka natura karmi się plotkami, jakby to były jakieś **łakocie**.

26,23–26 Czym na garnku glinianym srebrna polewa, tym wargi palące, a w sercu zło (BT). Lśniące posrebrzane wykończenie ukrywa bezwartościowość i nijakość **glinianego** naczynia. Tak samo płomienne usta, wyrażające udawaną miłość, często skrywają serce, które **nienawidzi**. Udawana czułość zdrajcy, Judasza, dobrze ilustruje tę prawdę.

Osoba pogrążona w chronicznej nienawiści próbuje ukryć swoją wrogość życzliwymi słowami, ale w środku **kryje podstęp** (BT). Ma w swoim sercu **siedem obrzydliwości**, co oznacza że jest pełna złości i nieprawości. **Choć** jej **nienawiść** może być tymczasowo ukryta **podstępem**, w końcu objawi się ona przed wszystkimi.

26,27 Zło człowieka wraca do niego, tak jak dzieło Ludwika Mocnego. Poproszono go, żeby wykonał łańcuchy, które zatrzymają najbardziej zdesperowanych więźniów podczas jednej z pierwszych wojen francuskich. Roztopił bardzo dobrą stal i zrobił łańcuchy o niezrównanej wytrzymałości.

Później sam został uznany za winnego zdrady. W więzieniu podobno żalił się: „To moje łańcuchy! Gdybym wiedział, że kuję je dla siebie, zrobiłbym je całkiem inaczej!".

26,28 Kolejne przysłowie gani oszczercę i pochlebcę. Pierwszy **nienawidzi** swoich ofiar, drugi **prowadzi** je **do zguby**.

27,1 Nikt nie może być pewien **dnia jutrzejszego**. Dlatego **nie chwal** się tym, co zamierzasz zrobić, tak jak bogaty głupiec (Łk 12,16–21). Zob. też Jk 4,13–15.

27,2 W złym guście i nie na miejscu jest **chwalenie** samego siebie. Osoba naprawdę szlachetna stara się trzymać na uboczu, a chwalić innych. „Strzeż się autobiografii" (Berkeley marg.).

27,3 Trudniej pogodzić się z nieprzerwanymi prowokacjami ze strony głupca niż z **ciężkim** fizycznym brzemieniem. Lepiej jest nosić **kamienie** albo **piasek** niż stale denerwować się przez krzykliwego głupca.

27,4 Gniew i złość są **okrutne** i przytłaczające, ale często krótkotrwałe. Natomiast **zazdrość** nieprzerwanie zżera człowieka od wewnątrz i dlatego jest bardziej przykra. Odnosi się to na przykład do małżonków, pomiędzy których wkroczyła jakaś trzecia osoba.

27,5 Szczera, **jawna nagana** jest z korzyścią dla tego, kto ją otrzymuje, ale nikt nie korzysta na cichej **miłości**, czyli na uczuciu, które nie wskazuje drugiej osobie na jej niedociągnięcia, albo nigdy nie zostaje ujawnione.

27,6 Większość ludzi nie jest szczera, gdy chodzi o twoje wady. Obawiają się oni, że się do nich zrazisz. Tylko prawdziwy przyjaciel zaryzykuje dobre zdanie na jego temat, aby pomóc ci konstruktywną krytyką.

Pocałunki wroga są zwodnicze albo obfite (RSV).

Judasz dał tłumowi znak, który miał pomóc odróżnić Jezusa od uczniów. Znakiem tym był pocałunek. Uniwersalny symbol miłości został sprowadzony do tak podłego poziomu.

Podchodząc do Pana, Judasz powiedział: „Bądź pozdrowiony, Mistrzu!", a następnie mocno Go ucałował. Użyte zostały dwa określenia pocałunku (Mt 26,48–49). Pierwszy, który pojawia się w wersecie 48, to normalny pocałunek. Ale w wersecie 49 pojawia się słowo mocniejsze, oznaczające pocałunek kilkakrotny albo czuły.

27,7 Człowiek przejedzony nie docenia najwyborniejszych, najsłodszych pokarmów. Osoba **głodna** jest wdzięczna nawet za najskromniejszą porcję.

Dotyczy to zarówno rzeczy materialnych, jak i duchowych przywilejów.

27,8 Człowiek, który tuła się z dala od domu, to osoba niezadowolona i niespokojny duch. Jest **jak ptak**, który zapuszcza się daleko od **gniazda**, zaniedbując swoje obowiązki i nie budując nic trwałego i pewnego.

27,9 Przyjemność jaką dają **olejek i kadzidło** porównana została do wonności dobrej rady, która pochodzi od **przyjaciela**. Jest coś naprawdę zachęcającego w społeczności z przyjacielem.

27,10 O przyjaźnie trzeba dbać i utrzymywać je przy życiu. Często starzy przyjaciele są najlepszymi przyjaciółmi. Nie trać więc kontaktu ze znajomymi ani ze starymi przyjaciółmi rodziny.

„Nie wchodź też do domu brata". Oczywiście w znaczeniu brata, który czuje jakąś urazę, który jest **daleko**. Gdy pojawią się trudności, większe wsparcie i współczucie otrzymasz ze strony wiernego **sąsiada** niż bliskiego krewnego, który się od ciebie odciął.

27,11 Zachowanie syna odzwierciedla kierownictwo ojca. Uczeń przynosi swojemu nauczycielowi albo radość, albo wstyd. Dobrze ujmuje to przypis w tłumaczeniu Berkeley'a:

> „Jedyna obrona nauczyciela – sukces jego uczniów".

27,12 Noe okazał się **roztropny**, ukrywając się wraz z rodziną w arce. Pozostali ludzie poszli

beztrosko swoimi drogami i musieli za to zapłacić. (Zob. komentarz do 22,3).

27,13 Posługując się współczesnym wyrażeniem, możemy powiedzieć, że osoba, która **ręczy za obcego,** „odda ostatnią koszulę".

Druga linijka mówi: „**i weź zastaw, gdy ręczy za podrywaczkę**" (NKJV). Inaczej mówiąc, upewnij się, że masz prawo do własności kogoś, kto gwarantuje za długi niemoralnych obcych ludzi. Ponieważ jeżeli dłużnik nie będzie w stanie spłacić długu, będzie to musiał zrobić poręczyciel.

27,14 Nie doceniamy głośnych, pochlebnych pozdrowień wczesnym rankiem, gdy jeszcze próbujemy pospać. Są one raczej uciążliwe niż przyjemne.

27,15–16 Stale kapiące krople wody przeciekające przez dach **w słotny dzień** mają coś wspólnego z kłótliwą i zrzędliwą kobietą. Potrafią tak samo skutecznie doprowadzić człowieka „do białej gorączki".

„**Kto ją chce powstrzymać, to jakby wiatr powstrzymywał, a jego prawica chwyta oliwę**". Nieważne, co powiesz, ona jakoś się wywinie, wytłumaczy, zrzuci winę na innych i nadal będzie zrzędzić.

27,17 Kiedyś ostrzono noże kuchenne przesuwając ostrze po metalowym pręcie z drobnymi ząbkami. Tak jak **żelazo ostrzy żelazo**, tak wymiana myśli pomiędzy ludźmi wpływa na ich bystrość. Dzielenie się poglądami pozwala na uzyskanie szerokiego obrazu. Zadawanie pytań **ostrzy** rozsądek. Przyjacielska komunikacja szlifuje osobowość.

27,18 Każdy, **kto** dobrze zaopiekuje się **drzewem figowym,** otrzymuje nagrodę w postaci dobrych zbiorów. Skrupulatność w pracy zapewnia pełną spiżarnię albo zamrażarkę.

Prawdą jest też, że ten, **kto** wiernie **służy** swojemu pracodawcy, będzie doznawał **szacunku** (BT). Jezus powiedział: „Jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój" (J 12,26).

27,19 Gdy spoglądasz w lustro **wody**, widzisz odbicie swojej **twarzy**. Podobnie, gdy badasz innych ludzi, widzisz wiele tego, co znajduje się w tobie samym – te same uczucia, pokusy, ambicje, myśli, mocne i słabe strony.

To dlatego, kiedy ktoś mówi z kazalnicy do siebie samego, może się zdziwić, do jak wielu osób dotarł.

27,20 Piekło i zatracenie (BG; hebr. *szeol* i *abaddon*), śmierć i grób nigdy nie mają dość pochłoniętych ofiar. **Także oczy ludzkie nigdy nie nasycą się** tym, co ma do zaoferowania świat. Arthur G. Gish ilustruje tę prawdę:

> Tołstoj opowiada o pewnym rolniku, którego zżerała żądza posiadania coraz większej ilości ziemi. Dowiedział się kiedyś, że bardzo tanio sprzedają ją Baszkirowie. Sprzedał wszystko, co miał, udał się w daleką podróż do ich regionu, a kiedy tam dotarł, zawarł z nimi pewną umowę. Za tysiąc rubli mógł nabyć tyle ziemi, ile tylko był w stanie obejść w ciągu jednego dnia. Następnego ranka wyruszył przed siebie, a gdy zaszedł bardzo daleko, skręcił w lewo. Dodatkowo często okrążał tereny, gdzie gleba była wyjątkowo dobra. Gdy miał już skręcić po raz ostatni, zdał sobie sprawę, że zaszedł za daleko. Zaczął biec tak szybko, jak tylko potrafił, żeby dotrzeć do linii mety przed zachodem słońca. Biegł coraz szybciej, aż w końcu potknął się i runął w miejscu, z którego wyruszył, dokładnie o zachodzie słońca. Zmarł. Pochowano go w małej dziurze – właśnie tyle ziemi naprawdę potrzebował[41].

Na szczęście pragnienia ludzkiego serca znajdują pełne zaspokojenie w Chrystusie:

> Chrystus Pan moim źródłem
> Miłości studnią mą,
> Głębsze niż ziemskie studnie
> Do nieba cicho zwą.
> Tam też w ocean wielka
> Miłość rozleje się,
> Bo chwała, chwała mieszka
> Tam gdzie Immanuel.
>
> – *Anne Ross Cousin*

27,21 Tak jak **tygiel** sprawdza **srebro**, a **piec złoto**, tak „człowieka sprawdza pochwała". Może to oznaczać, że sprawdzianem charakteru **człowieka** jest to, jak reaguje na pochwały. Czy zadamawiają się one w jego głowie i niszczą go, czy też przyjmuje je spokojnie i pokornie?

Fragment ten może także znaczyć, że sprawdzianem dla człowieka są rzeczy, które chwali (ASV marg.). Standardy moralne i system wartości odzwierciedlają jego charakter.

Poza tym może to też oznaczać, jak sugeruje Barnes: „niech tak człowiek postępuje ze swoimi pochwałami", czyli „niech oczyści je z wszelkich domieszek pochlebstwa i niegodziwości, które niewątpliwie zawierają".

27,22 Na pewno widziałeś **moździerz** i **tłuczek** – przynajmniej na wystawie sklepowej. **Moździerz** to naczynie w kształcie miseczki. **Tłuczek** to krótki, gruby pręcik z kulistą końcówką, używany do rozdrabniania i rozcierania substancji w moździerzu.

Nawet gdyby udało ci się umieścić **głupca w moździerzu** razem z pszenicą i ubijać **tłuczkiem**, nie dasz rady oddzielić od niego **głupoty**. Można oddzielić plewy od pszenicy, ale głupota jest tak nieodłączną częścią **głupca**, że nie da się mu jej odebrać.

27,23–27 Paragraf ten pochwala zalety życia na wsi, podkreślając jednocześnie konieczność pilności w pracy rolnika.

Doglądanie **trzód** wymaga niestrudzonej i nieprzerwanej troski. Sukces pasterski można osiągnąć tylko dzięki takiej niezmordowanej pilności. Równie ważna jest ona w przypadku doglądania trzody w miejscowym kościele.

Bogactwo nie jest trwałe, a chwała królewska szybko przemija, jeżeli nie doglądamy swoich spraw z niestrudzoną troską.

Rolnik obserwujący kiełkujące zboże i zbierający owoce swojej pracy podczas żniw doświadcza wielkiej radości. **Jagnięta** zapewnią wełnę na **odzież**, a dzięki sprzedaży **kozłów** będzie mógł sobie kupić więcej ziemi. Ma pod dostatkiem **pokarmu** (BG) dla rodziny i służby.

28,1 Obciążone sumienie sprawia, że podskakujemy przy najmniejszym hałasie. Ludzie z czystym sumieniem nie muszą co chwilę spoglądać we wsteczne lusterko, kiedy jadą samochodem. **Sprawiedliwi są nieustraszeni jak lew**.

28,2 Jeżeli **kraj** jest winny wielu **zbrodni** (BT), cierpi z powodu częstych zmian w rządzie. Gdy rządzący jest człowiekiem sprawiedliwym i mądrym, kraj funkcjonuje w stabilnych warunkach.

Północne Królestwo (Izrael) miało 19 królów w okresie mniej więcej 200 lat, co daje średnią około 10 lat panowania.

28,3 Ubogi człowiek, w którego ręce wpada majątek i władza, często bardziej ciemięży **ubogich** niż ludzie pochodzący z bogatszych rodzin. Jest on jak **ulewa**, która kładzie zboża zamiast pomagać im rosnąć.

28,4 Ludzie, którzy odrzucają ograniczenia **przepisów** prawa Bożego oraz praw świeckich, często **chwalą bezbożnych**. Oczywiście, jest to z ich strony próba samousprawiedliwienia.

Ci, którzy **przestrzegają przepisów**, przeciwstawiają się przestępcom i opowiadają się po stronie sprawiedliwości.

28,5 Źli ludzie nie rozumieją sprawiedliwości (NKJV), a nie chcąc jej czynić, tracą możliwość jej zrozumienia.

28,6 Ubogi, którego życie jest czyste i uczciwe, jest lepszy niż **bogaty**, który udaje, że żyje dobrze, podczas gdy cały czas knuje oszustwa i zdrady.

28,7 Syn, który przestrzega prawa, jest **rozumny**. Ten, który brata się z **żarłokami** i pijakami, przynosi hańbę swojemu **ojcu**.

28,8 Według prawa Mojżeszowego Izraelicie nie wolno było pobierać **lichwy** (BT; odsetek) od innego Żyda. Mógł ją ściągać od poganina, ale nie od Żyda (5M 23,20–21). Dzisiaj mówiąc o lichwie, mamy na myśli bardzo wysoki procent.

Ci, którzy bogacą się na **lichwie** albo dzięki innym bezprawnym dochodom, szybko stracą swoje bogactwo. Zostanie im ono odebrane i przekazane komuś, kto wie, jak lepiej je wykorzystywać i umie odpowiednio traktować **ubogich**.

28,9 Jeśli **ktoś** nie będzie słuchał **prawa** (BT) Bożego i nie będzie mu posłuszny, Bóg nie będzie chciał słuchać jego **modlitwy**. Więcej nawet, jego modlitwa będzie dla Boga ohydna.

Mógłbyś swymi słowami
Bogów czcić z kamienia,
Skoro tylko ustami
Czcisz Boga, co się nie zmienia.

– *John Burton*

28,10 Każdy, **kto** kusi **prawych** do grzechu, **wpadnie w dół** kary. Jezus ostrzegał: „Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza" (Mt 18,6).

Lecz dziedzictwem nienagannych jest szczęście. **Nienaganni** mogą tutaj oznaczać tych, którzy prowadzili innych ścieżkami świętości, a nie grzechu. Mogą to być również ci, którzy nie poddali się namowom grzechu.

28,11 Bogacz, który chełpi się swoimi bogactwami, uważa się za niezwykle sprytnego. Szczycąc się niezwykłym nosem do interesów, **wydaje się mądrym sobie samemu**. Myli on bogactwo z mądrością.

Biedak, który jest **rozumny,** potrafi przejrzeć takie pretensje na wylot. Charles Lamb podszedł kiedyś do jednego z takich popisujących się ludzi i zapytał: „Przepraszam, proszę pana, ale czy pan jest kimś szczególnym?".

28,12 Gdy sprawiedliwi obejmują władzę, towarzyszy temu wielka radość. **Gdy** tryumfują **bezbożni, ludzie kryją się** ze strachu.

28,13 Istnieją dwa rodzaje przebaczenia – sądowe i rodzicielskie. Kiedy przyjmujemy Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, otrzymujemy przebaczenie od kary za grzechy – to jest przebaczenie sądowe. Kiedy jako wierzący wyznajemy nasze grzechy, otrzymujemy przebaczenie rodzicielskie (1J 1,9), dzięki któremu pozostajemy w społeczności z Bogiem, naszym Ojcem.

Nie ma błogosławieństwa dla kogoś, **kto ukrywa występki**, to znaczy nie chce wyciągnąć ich na światło dzienne i wyznać przed Bogiem oraz wszystkimi tymi, których skrzywdził. Ale każdy, kto **wyznaje i porzuca** swoje grzechy, ma pewność, że Bóg nie tylko przebacza, ale i zapomina (Hbr 10,17).

28,14 Jednym z elementów prawdziwego szczęścia jest łagodne serce przed Panem. O problemy prosi się ten, kto ma twarde serce i nie chce się

upamiętać. Bóg może się przeciwstawić pysznym i wyniosłym, ale nie oprze się skruszonemu i zgnębionemu sercu.

28,15 Bestialski i nieludzki – tak można opisać tyrana, który uciska **ubogi**, słaby i bezbronny lud. Jest on jak **ryczący lew i zgłodniały niedźwiedź**.

28,16 Opisywany tutaj książę zdaje się nie mieć **rozumu** w tym sensie, że pragnie się wzbogacić za wszelką cenę. Człowiek ten jest też **wielkim ciemiężycielem** (NKJV), ponieważ żeby zdobyć bogactwa, idzie po trupach. Władca, który **nienawidzi chciwości** i żyje dla dobra swojego ludu, **będzie długo żyć**.

28,17 Człowiek, na którym ciąży rozlew krwi, umknie do dołu. Niech nikt mu nie pomaga (NKJV). Morderca to zbieg, który zmierza ku swojej zagładzie. Nikt nie powinien próbować przeszkadzać sprawiedliwości. Bóg powiedział: „Kto przelewa krew człowieka, tego krew przez człowieka będzie przelana" (1M 9,6).

28,18 Pierwsza linijka dotyczy ratunku od krzywdy w tym życiu, a nie od potępienia w przyszłym. Wiecznego zbawienia od kary za grzech nie otrzymuje się dzięki sprawiedliwemu postępowaniu, ale dzięki wierze w Pana Jezusa Chrystusa. Prawe postępowanie jest owocem tego zbawienia, choć **kto żyje uczciwie – będzie ocalony** (BT) od wielu pułapek w tym życiu.

Człowieka, który miota się od jednej niegodziwości do drugiej, czeka nagły i bolesny upadek.

28,19 Mamy tutaj kontrast pomiędzy **dostatkiem chleba** a dostatkiem **nędzy** (BT). Pierwsze przypadnie w udziale pracowitemu rolnikowi, a drugie spadnie na tego, kto oddaje się pustym, bezowocnym działaniom.

28,20 Wierny (BG) **człowiek** to w tym wypadku ktoś, kto jest uczciwy i nie pożąda wielkiego bogactwa. Otrzyma on wielkie błogosławieństwo. Ten, kto próbuje szybko się wzbogacić nieuczciwymi sposobami, zostanie ukarany.

28,21 To czysta niesprawiedliwość, kiedy sędzia **jest stronniczy**, a jednak ludzie często dopuszczają się tego **dla kawałka chleba**, czyli z najbardziej błahych powodów.

28,22 Skąpy, zrzędliwy, chytry człowiek goni za **bogactwami**, nie zdając sobie sprawy, że wkrótce dopadnie go **niedostatek**.

28,23 Kiedy przyjaciel z miłością cię **strofuje**, trudno ci to od razu przyjąć. Dotyka to twojej dumy. Jednak **w końcu** zdajesz sobie sprawę, że przyjacielowi temu naprawdę na tobie zależy i jesteś mu wdzięczny.

Pochlebstwa mogą się wydawać przyjemne, kiedy ich słuchamy, ale po czasie zdajemy sobie sprawę, że i tak nie miały nic wspólnego z prawdą i że osoba, która je wygłaszała, po prostu próbowała zdobyć naszą przychylność. Można przypuszczać, że taki sam **schlebiający** stosunek ma do każdego, kogo spotyka.

28,24 Syn, który **ograbia** rodziców, może się tłumaczyć, że to, co ukradł, ostatecznie i tak należałoby do niego, albo że w międzyczasie poświęcił to Panu (Mk 7,11). Ale Bóg nie da się oszukać. Traktuje tę osobę tak samo jak złodzieja albo mordercę.

28,25 Dumna, pazerna osoba **wywołuje spory** – być może „rozpychając się" w swoim beznadziejnym pościgu za bogactwami, władzą i dominacją (zob. Jk 4,1). Ale tylko człowiekowi bogobojnemu udaje się odnaleźć pokój i spełnienie.

28,26 Kto ufa własnej mądrości i wierzy, że ona poprowadzi go przez życie, **jest głupi**. Wrzuca kotwicę do łodzi, więc będzie cały czas dryfował. Ten, kto szuka prowadzenia Bożego, postępuje **mądrze** (zob. Jr 9,22–23).

28,27 Bóg nagrodzi tych, którzy okazują miłosierdzie **ubogim**. Ten, kto odwraca **oczy** od prawdziwej potrzeby, zazna **wielu** smutków.

28,28 Gdy grzesznicy zdobywają władzę, ludność **kryje się** ze strachu, ale **gdy** bezbożni władcy zostają obaleni, **mnożą się sprawiedliwi**.

29,1 Człowiek, który trwa w grzechu pomimo wielokrotnych przestróg, **będzie nagle zdruzgotany bez** nadziei na „jeszcze jedną szansę". Ludzie, którzy żyli przed potopem, nie chcieli słuchać Noego. Przyszedł potop i zostali zniszczeni.

Mój znajomy, który wielokrotnie odrzucał zaproszenie ewangelii, spotkał pewną chrześcijankę, która często się o niego modliła. Zapytała ona: „Nie sądzisz, że już czas, żebyś przyszedł do Boga?". Odpowiedział na to: „A co on takiego dla mnie zrobił?". W ten weekend pożegnał się z życiem w wyniku tragicznego zbiegu okoliczności. Był to jeden z tych wypadków, które nie mają szans się wydarzyć, a jednak…

29,2 Od charakteru rządzących zależy morale obywateli kraju. **Gdy sprawiedliwi sprawują władzę**, gdy jest ich wielu i rządzą krajem, **lud się cieszy**. **Bezbożny** władca to przyczyna powszechnej żałoby.

29,3 Syn, który **kocha mądrość**, prowadzi oddane życie chrześcijańskie, przynosi radość **ojcu**. Ten, który żyje niemoralnie, **trwoni** jego pieniądze. Pamiętamy zbuntowanego syna marnotrawnego, który przepuścił majątek ojca.

29,4 Przestrzegając **prawa**, **król** sprawia, że jego kraj staje się mocny. Władca, który przyjmuje **łapówki**

(NKJV) i w zamian za nie nagina prawo, nadwątla stabilność rządów.

29,5 Pochlebca jest zagrożeniem dla **bliźniego** (BT), ponieważ nie mówi mu prawdy i chwali go za rzeczy, które nie są zgodne z prawdą. Poza tym zachęca go do dumy, która prowadzi do upadku.

29,6 Zły człowiek często **wikła się** w sieć własnego grzechu. **Sprawiedliwy** jest szczęśliwy, ponieważ nie musi się obawiać konsekwencji występków. **Śpiewa i weseli się** (BG).

29,7 Sprawiedliwi (BG) angażują się w **sprawę ubogich**. **Bezbożni** nie są zainteresowani takimi kwestiami.

29,8 Szydercy rozpalają miasto (NKJV). Wywołują zamieszki, powodując podziały, wybuchy gniewu i podjudzając lud. **Mędrcy** starają się uniknąć niezgody i szerzyć pokój.

29,9 Przysłowie to może mieć dwa znaczenia. Bardziej prawdopodobne jest następujące: Kiedy **mądry** spiera się **z głupim**, ten na przemian wścieka się i śmieje (BW, BT, NKJV). Nie da się przekonać i nie będzie **pokoju** (BG).

Inna możliwość: Kiedy **mądry** spiera się **z głupim**, to niezależnie od tego, czy mądry jest poważny, czy posługuje się humorem, nic to nie daje. Nie udaje mu się osiągnąć nic dobrego.

29,10 Ponownie w grę wchodzą dwie interpretacje. Pierwsza wynika z tłumaczenia ASV: „Krwiożercy nienawidzą tego, który jest doskonały i próbują pozbawić życia prawego". Tutaj w obydwu przypadkach krwiożerczy ludzie dokonują agresji.

Inne znaczenie znajdujemy w BW, BT i BG. Tutaj w pierwszej linijce **krwiożercy** niszczą życie, ale w drugiej **prawi** starają się je zachować i ochronić.

29,11 Głupiec daje ujście wszystkim swoim uczuciom, ale mądry człowiek je powściąga (NKJV). Adams radzi:

> Myśl, że mielibyśmy pozwalać sobie na nieopanowane wybuchy gniewu, wypowiadanie i robienie rzeczy, które przyjdą nam na myśl bez rozważenia konsekwencji, liczenia do dziesięciu, powstrzymywania się i wyciszania; bez wysłuchania całej historii – taka myśl jest do gruntu zła[42].

29,12 Chodzi tu chyba o to, że jeśli **władca** chce, żeby mu nadskakiwano, schlebiano i pocieszano przyjemnymi wiadomościami, **wszyscy jego słudzy** będą go właśnie tak traktować. Będą kłamać i schlebiać mu.

29,13 W stosunkach społecznych pomiędzy **biednym**, a **ciemięzcą** (BT) może istnieć wielka przepaść, ale przed Bogiem **obydwaj** znajdują się na tym samym poziomie. To Pan **obdarza światłem** ich **oczy**.

29,14 Osądzając władcę, Bóg jest szczególnie zainteresowany tym, czy traktuje on odpowiednio i bez uprzedzeń **ubogich**. Jeżeli tak, to obiecuje, że utrwali jego **tron na wieki**. Właściwie to znamy tylko jednego takiego władcę. Ma On na imię Jezus.

29,15 Przysłowie to wyraźnie przeczy opiniom wielu współczesnych specjalistów opowiadających się za „bezstresowym wychowywaniem". **Rózga** to kara cielesna, **karcenie** to nagana słowna. Te dwie formy rodzicielskiej dyscypliny udzielają **mądrości**. Nie sprawiają one, że dziecko się zamyka, ani nie skrzywiają jego osobowości, jak twierdzą „eksperci".

29,16 Gdy występni wzrastają w siłę i liczbę, wzrasta też ilość przestępstw. **Lecz sprawiedliwi będą oglądać** ich upadek. Oczywiście są od tego wyjątki, ale wyjątki te tylko potwierdzają regułę.

29,17 Dziecko, które było odpowiednio wychowywane, przyniesie rodzicom **rozkosz** i **odpocznienie** (BG) zamiast niepokoju i trosk.

29,18 Gdy nie ma widzenia, naród się psuje, szczęśliwy, kto Prawa przestrzega (BT). **Widzenie** oznacza tutaj objawienie *prorockie*, a co za tym idzie, Słowo Boże (zob. 1Sm 3,1). Chodzi o to, że gdy Słowo Boże nie jest znane i czczone, lud się rozbestwia. Ci, którzy przestrzegają prawa, czyli Słowa Bożego, są naprawdę błogosławieni.

29,19 Werset ten opisuje upór i nieugiętość wielu **sług**. Słowny rozkaz nie zawsze wystarczy. Sługa może rozumieć, co mówi do niego pan, ale nie zawsze chce mu się to wykonać. Milczy napuszony. Jezus powiedział: „Dlaczego mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię?" (Łk 6,46).

29,20 Z wielu tematów poruszanych w Księdze Przypowieści nasze **słowa** zajmują lwią część. Dowiadujemy się tu, że człowiek, który odzywa się zanim pomyśli, jest bardziej beznadziejny niż **głupi**. Stawia go to w jednym rzędzie z człowiekiem, który sam siebie uważa za mądrego (26,12).

29,21 Jeżeli będziesz pobłażał **słudze** i rozpieszczał go, wkrótce zapomni on o swojej pozycji i będzie chciał, żebyś traktował go jak **syna** (BG). Nadmierna zażyłość w relacjach pracodawca–pracownik często rodzi pogardę.

Słowo przetłumaczone jako „**syn**" w drugiej linijce ma bardzo niepewne znaczenie.

29,22 Większość z nas już kiedyś spotkała tych dwóch ludzi. **Skłonny do gniewu** wywołuje różne problemy, a porywczy albo **zapalczywy** (BT) popełnia wiele grzechów.

29,23 Człowiek pyszny może być pewien **upadku**. To **pokorny** zostaje wywyższony i doznaje **czci**.

> Profesor Smith wspinał się na Weisshorn. Gdy zbliżał się do szczytu, przewodnik ustąpił mu

miejsca, żeby dostąpił zaszczytu zdobycia szczytu jako pierwszy. Zauroczony widokiem, zapominając o porywistym wietrze, poderwał się i stanął na równe nogi. Przewodnik ściągnął go, wyjaśniając: „Na kolana, proszę pana. Nie jest pan bezpieczny inaczej jak na kolanach". Wszystkie szczyty w życiu – czy to szczyty wiedzy, miłości czy też światowych sukcesów pełne są niebezpieczeństw (*Choice Gleanings*).

Boży Baranku, chroń mnie,
U boku pozwól stać,
Bo tylko tam bezpieczny,
Spokojny mogę trwać.

Wrogowie otaczają,
W środku pokus moc,
I tylko Twoja łaska
W czystości da przejść noc.

– *James G. Deck*

29,24 Wspólnik **złodzieja** postępuje tak, jakby **nienawidził swojego życia** (NKJV). Dlaczego? Ponieważ kiedy **przysięga mówić prawdę** (NKJV), czyli gdy sędzia zobowiązuje go do mówienia prawdy i tylko prawdy, **nie wydaje** swojego towarzysza. Pod prawem Mojżeszowym człowiek, który był pod przysięgą, a odmawiał zeznań, uznawany był za winnego i stosownie karany (zob. 3M 5,1). Nie było czegoś takiego jak „prawo do milczenia".

29,25 Lęk przed ludźmi wywołuje poddanie się presji czynienia zła lub nie czynienia tego, co dobre. Jak wielu ludzi poszło do piekła, ponieważ obawiali się, co powiedzą znajomi, jeśli zaufają Chrystusowi.

Człowiek, który **ufa Panu,** jest **bezpieczny,** niezależnie od tego, co się wydarzy. „Tak bardzo boimy się ludzi", napisał William Gurnall, „ponieważ tak mało boimy się Boga".

29,26 Wielu ludzi patrzy na ziemskich władców, jakby mieli rozwiązania wszystkich ich problemów, **lecz** to od **Pana** pochodzi **sprawiedliwość**.

29,27 Nie ma nici porozumienia pomiędzy **niegodziwym** a **sprawiedliwym**. Sprawiedliwy nie aprobuje bezbożnego, a niegodziwy czuje odrazę do prawych. Tak jak prosty kij pokazuje skrzywienie nierównego, tak czyste życie stanowi całkowite przeciwieństwo życia niegodziwego.

Tutaj kończą się przysłowia Salomona.

VI. SŁOWA AGURA (rozdz. 30)

30,1 Wszystko, co wiemy na temat **Agura,** pochodzi z tego rozdziału. Przedstawia się on jako **syn Jake**.

Wyrażenie „jego **mowa**" (BT, wyrocznia – NIV) można też przetłumaczyć „z Massa" (RSV). W ten sposób można zidentyfikować Agura jako potomka Ismaela (1M 25,14).

Druga linijka może brzmieć: „Mozoliłem się nad sprawą Bożą, mozoliłem się nad sprawą Bożą i uległem", jest to logiczny początek rozwijanej dalej myśli – niemożliwości zrozumienia nieskończonego Boga w najmniejszym nawet ułamku.

30,2 Agur zaczyna od wyznania nieumiejętności osiągnięcia **zrozumienia** (NKJV). Wydaje się, że jest to stwierdzenie prawdziwej pokory – jedynego odpowiedniego nastawienia, jeżeli chcemy wgłębiać się w dzieła Boga i Jego postanowienia.

30,3 Nie twierdzi, że **nabył mądrość**, albo znalazł Boga dzięki ludzkim poszukiwaniom. Uznaje, że sam w sobie nie ma mocy, aby osiągnąć **wiedzę o Najświętszym**.

30,4 Na podstawie serii pytań, przedstawia wielkość Boga zaprezentowaną w naturze.

Pierwsze z nich opisuje dostęp Boga do wysokości i głębokości wszechświata, w których nie może się znaleźć żaden człowiek. Drugie, kontrolę sprawowaną nad potęgą **wiatru**. Trzecie, moc, która objawia się w utrzymywaniu **wód** na miejscu – albo w chmurach, albo w korytach oceanów. Kolejne, ustalenie granic zbiorników wodnych.

Jakie jest jego imię? I jakie jest imię jego syna? Pytanie to można sparafrazować: „Kto może w pełni poznać istotę tak wspaniałą, niepojętą, tajemniczą, potężną, wszechobecną?". Odpowiedź brzmi: „Nikt nie może Go poznać w pełni". Wiemy jednak, że ma On na imię Pan (Jahwe), a imię Jego Syna to Pan Jezus Chrystus.

Jest to tekst, który zaskakuje większość Żydów, którzy byli nauczani, że Bóg nigdy nie miał syna. Z tego fragmentu wierzący ST mogli się dowiedzieć, że ma.

30,5 Dalej Agur przechodzi od objawienia Bożego w naturze do Jego objawienia w Słowie. Podkreśla nieomylność świętych Pism oraz bezpieczeństwo tych, którzy **ufają** Bogu Biblii: „**On jest tarczą dla tych, którzy mu ufają**".

30,6 Następnie przedstawiona jest całkowita wystarczalność Pisma Świętego. Niech nikt nie waży się nic **dodawać** do tego, co powiedział Bóg.

Werset ten potępia sekty, które stawiają własne pisma i tradycje na równi z Biblią.

30,7–9 Wersety te zawierają jedyną modlitwę w Księdze Przypowieści. Modlitwa ta jest krótka i rzeczowa. Zawiera ona dwie prośby – jedną dotyczącą życia duchowego i jedną odnoszącą się do życia fizycznego.

Przede wszystkim Agur pragnął, żeby jego życie było wartościowe i uczciwe. Nie chciał zmarnować go na błahostkach. Nie chciał się koncentrować na drobnostkach. Nie chciał też zwodzić innych ani dawać się zwodzić.

Jeśli chodzi o stronę fizyczną, prosił, żeby został zachowany od skrajności **ubóstwa** i **bogactwa**. Wystarczyło mu zaspokojenie jego codziennych potrzeb. Mówił więc: „Daj mi dzisiaj mojego chleba powszedniego".

Uzasadnił, dlaczego chce się trzymać z dala od skrajności biedy i dobrobytu. Kiedy będzie **syty**, może się uniezależnić od Pana i **zaprzeć się** Go, nie czując wielkiej potrzeby więzi z Nim. Może nawet być tak zadufany w sobie, że zapyta: „**Któż jest Pan?**", czyli – kim On jest, że powinienem szukać u Niego zaspokojenia swoich potrzeb?

Zagrożenie wynikające z ubóstwa to możliwość, że będzie **kradł**, a następnie, żeby to ukryć, wyprze się tego pod przysięgą.

30,10 Nagle Agur przechodzi do zagadnienia oczerniania **sługi przed** jego **panem**. Karą za to będzie wypełnienie przez Boga przekleństwa, które sługa ten wypowie. Bóg jest bowiem obrońcą uciśnionych.

NT ostrzega nas przed osądzaniem sług Pana. Należą oni do Niego, niezależnie od tego, czy stoją, czy upadają (Rz 14,4).

30,11 Opisane tutaj **pokolenie** (NKJV) łudząco przypomina pokolenie żyjące dzisiaj i to, które będzie żyło w czasach ostatecznych (2Tm 3,1–7). Zwróćmy uwagę na następujące cechy:

Brak szacunku dla rodziców. Ludzie przeklinają swoich **ojców** i nie okazują wdzięczności **matkom**, łamiąc w ten sposób piąte przykazanie. Wrogość młodych względem ich rodziców to jedna z głównych cech charakterystycznych współczesnego rozkładu społecznego.

30,12 *Samousprawiedliwianie się*. Ludzie ci są przewrotni i nieczyści, a jednak nie odczuwają wstydu. Na zewnątrz wyglądają jak wybielone groby, pełne w środku ludzkich kości.

30,13 *Duma i bezczelność*. Przypominają rabina Ben Jochaja, który powiedział: „Jeżeli na świecie jest tylko dwóch sprawiedliwych ludzi, to ja i mój syn. Jeśli jest tylko jeden, to ja".

30,14 *Okrutni i uciskający*. W swojej niezaspokojonej chciwości rozdzierają, niszczą i **pożerają ubogich** długimi godzinami pracy, niskimi zarobkami, strasznymi warunkami i innymi formami niesprawiedliwości społecznej.

30,15–16 Chciwość ciemiężycieli z poprzedniego wersetu rozpoczyna listę innych pragnień, które nigdy nie zostają zaspokojone.

1. **Pijawka** albo wampir (ASV marg.) przedstawiona została jako matka **dwóch córek** o niewyczerpanym pragnieniu ssania krwi. Obydwie mają na imię: „**Daj!**".
2. **Grób** (BG) nigdy nie mówi: „Brak miejsc". Śmierć nie udaje się na wakacje, a w grobowcach zawsze znajdą się miejsca dla ofiar.
3. **Niepłodne łono** nigdy nie chce zaakceptować swojej bezpłodności, ale cały czas żywi nadzieję na macierzyństwo.
4. **Ziemia** nie jest **nasycona wodą** (BG), bez względu na to, ile deszczu na nią spadnie. Zawsze jest w stanie wchłonąć więcej.
5. **Ogień nigdy nie powie: Dosyć!** Strawi tyle paliwa, ile do niego dołożymy.

Wyrażenie: „**Trzy są rzeczy**, tak, **cztery**…" to formuła literacka budująca napięcie do punktu kulminacyjnego. Grant zwraca uwagę, że **cztery** to liczba ziemskiej pełni albo powszechności (np. cztery strony świata) a także kontrastu między stworzeniem a Stwórcą[43].

30,17 Przysłowie to zdaje się być oddzielone od reszty, choć przypomina werset 11. Uczy ono, że syna, który **szydzi z ojca** i jest nieposłuszny **matce,** czeka nagła śmierć i brak godnego pogrzebu. W myśli żydowskiej brak pogrzebu stanowił wielką hańbę dla ciała. Zwłoki takiego odstępczego syna miały pożreć sępy.

30,18–19 Agur wymienia **cztery** rzeczy, które są dla niego **niezrozumiałe**. Przyglądając się im, odnosimy niewyraźne wrażenie, że pod ich powierzchnią musi się kryć duchowa analogia. Ale co to za analogia? Co łączy ze sobą wymienione rzeczy? Większość komentatorów sugeruje, że nie pozostawiają one po sobie śladów. Zdaje się to potwierdzać sposób, w jaki cudzołożnica z wersetu 20 jest w stanie ukryć swoją winę. Kidner mówi, że wspólnym mianownikiem jest: „łatwość opanowania, jeśli zastosuje się odpowiedni sposób, żywiołów tak nieprzejednanych jak powietrze, skała, morze i młoda kobieta"[44].

1. **Szlak orła na niebie**. Mamy tu do czynienia z cudem lotu. Wdzięk i prędkość orła są już przysłowiowe.
2. **Droga węża na skale**. Cud dotyczy tutaj umiejętności poruszania się bez nóg, ramion czy skrzydeł, których nie posiadają te gady.
3. **Droga okrętu na pełnym morzu**. Możliwe jest, że „okręt" jest tu poetyckim opisem ryby (zob. też Ps 104,26), a Agur podziwia finezję nawigacyjną życia morskiego.
4. **Drogi mężczyzny u młodej kobiety** (BT). Najprostsze wyjaśnienie tego wyrażenia nawiązuje do zwyczaju zalecania się. Mniej idylliczna wizja, którą preferują niektórzy, to uwiedzenie dziewicy.

30,20 Piąty dziw, dodany chyba dla okrągłej liczby, to sposób, w jaki **cudzołożnica** zaspokaja swoją pożądliwość, a następnie **obciera sobie usta** i twierdzi, że jest zupełnie niewinna.

30,21–23 Następnie wymienione zostały cztery rzeczy nieznośne. Są to rzeczy, które przyprawiają ziemię o konwulsje.

1. **Sługa, kiedy panuje** (BG). Staje się arogancki i władczy – pijany swoją nową pozycją.
2. **Głupiec, gdy je do syta** (BT). Jego powodzenie sprawia, że jest jeszcze bardziej bezczelny niż dotąd.
3. **Przemierzła niewiasta** (BG), gdy w końcu udaje jej się zostać **żoną**. Jej godna pogardy osobowość normalnie nie pozwoliłaby jej wyjść za mąż, ale jakimś trafem zdobywa sobie męża. Wtedy staje się zarozumiała i wyniosła, dokuczając tym kobietom, które jeszcze nie wyszły za mąż.
4. **Służąca, gdy dziedziczy po swojej pani**. Nie potrafi się zachowywać dostojnie i wdzięcznie. Jest nieokrzesana, niegrzeczna i wulgarna.

30,24 Dalej Agur przechodzi do **czterech stworzeń**, które są **mądre** nieproporcjonalnie do swojej wielkości.

30,25 1. **Mrówki** to maleńkie i pozornie bezbronne stworzonka, bardzo aktywne w **lecie**. Większość znanych nam gatunków mrówek nie zbiera pożywienia na zimę, ponieważ, jak podaje *World Book Encyclopedia*: „Mrówki zbierają się w gromady i tak przesypiają miesiące zimowe". Wyjątkiem są żniwiarki, które gromadzą pożywienie w suchych i ciepłych okresach z przeznaczeniem na okresy mroźne. Niemniej jednak tekst podkreśla pracowitość mrówek przygotowujących dla siebie **pokarm**.

30,26 2. **Góralki** (NKJV) są z natury **słabe** (BG) i bezbronne, ale mają mądrość potrzebną, by znaleźć odpowiednią kryjówkę w skałach. (**Góralek** nie należy mylić z borsukami, które są dość waleczne). Rozpadliny skalne to dla nich najlepsza forma ochrony. Duchowe zastosowanie tego fragmentu znajdujemy w pieśni „Skało, którą rozwarł Bóg".

30,27 3. **Szarańcze** nie mają widocznego na pierwszy rzut oka dowódcy, **a jednak** porządek, w jakim **wyruszają,** jest godny uwagi.

30,28 4. **Pająk** (BG) albo jaszczurka jest mała, ale udaje jej się wejść do **pałaców królewskich**. Jej dostęp do nieprawdopodobnych i ważnych miejsc naśladują współcześnie chrześcijanie. Bóg nie pozostaje bez świadectwa nawet na dworach królewskich.

30,29–31 Ostatnia seria zawiera **cztery** przykłady podniosłych, **wspaniałych** albo wdzięcznych ruchów:

1. Chód **lwa**, króla **zwierząt**, jest majestatyczny i niezmącony.
2. Istnieje pewna doza niepewności co do drugiego przykładu. Może to być puszący się kogut (BW), koń wojskowy (BG) albo **chart** (NKJV). Wszystkie te zwierzęta pasują do obrazu podniosłości i godności, ale poruszający się wdzięcznie **chart** to najlepszy wybór.
3. Prowadzący stado baran albo **kozioł** to obraz szlachetnego zachowania.
4. Nieco wątpliwości wzbudza też czwarty przykład. Nie wiadomo, czy należy go odczytywać jako: „król, przeciw któremu żaden nie powstaje" (BG), „król, kroczący przed swoim ludem" (RSV), czy „**król, z którym jest jego wojsko**" (NKJV). W każdym razie chodzi o to, że król maszeruje z królewską godnością.

30,32–33 Rozdział ten kończą dwa wersety, które wydają się dziwnie nie związane z tym, co je poprzedzało. Williams parafrazuje:

> Jeżeli słaby człowiek w swojej głupocie podniósł się przeciwko Bogu albo choćby myślał o Nim w sposób niegodny, niech posłucha głosu mądrości i zatka sobie usta, gdyż w przeciwnym wypadku wyniknie z tego coś złego; nie pozostanie to bez konsekwencji, tak jak nie jest bez rezultatu ubijanie mleka, wykrzywianie nosa czy wzbudzanie gniewu[45].

VII. SŁOWA, KTÓRYCH KRÓL LEMUEL NAUCZYŁ SIĘ OD MATKI (31,1–9)

31,1 Nie mamy możliwości dowiedzieć się, kim był **król Lemuel**. Jego imię oznacza „poświęcony Bogu" albo „należący do Boga". Ważne jest to, że zachował on dla nas mądre rady, których udzieliła mu jego **matka**.

31,2 Myśl, która się tutaj pojawia, moglibyśmy uzupełnić następująco: „**Cóż** mam ci powiedzieć i **jakie** (NKJV) klejnoty mądrości ci przekazać, **synu mój**, którego poświęciłam Panu?".

31,3 Pierwsza to ostrzeżenie przed życiem rozwiązłym i oddawaniem się zmysłowym pożądliwościom. *The Speaker's Commentary* zwraca uwagę, że „pokusy haremu były zarówno wówczas, jak i teraz przekleństwem wszystkich wschodnich królestw".

31,4–8 Następnie pojawia się prośba o powstrzymywanie się od nadużywania **wina** oraz mocnych **napojów**. Niebezpieczeństwem w przypadku królów jest to, że ich zdolność sądzenia oraz podejmowania odpowiednich decyzji może

doznać uszczerbku. Mogą oni **zapomnieć** jakie są standardy **sprawiedliwości** (NKJV), które wyznacza **prawo** i zaniedbać sprawy uciskanych. Lecznicze wykorzystanie wina jako środka pobudzającego dla umierających i antydepresyjnego dla załamanych jest uzasadnione. Dobrze jest, gdy tacy ludzie **piją** i **zapominają** o swoich potrzebach i **utrapieniu** (BG).

31,9 Król powinien być odpowiedzialnym reprezentantem tych, którzy nie mogą sami się bronić i wstawiać się za sprawą tych, którzy zostali pozostawieni samym sobie, na **śmierć** (NKJV).

VIII. IDEALNA ŻONA I MATKA (31,10–31)

Ostatnia część tej księgi opisuje doskonałą żonę. Jest ona napisana akrostychem – każdy werset zaczyna się kolejną literą hebrajskiego alfabetu. Tłumaczenie Knoxa to próba oddania tego akrostychu za pomocą 22 z 26 liter angielskiego alfabetu.

31,10–12 Dzielna albo pełna zalet żona to **kobieta** zdolna, pilna, rzetelna i dobra. **Jej wartości** nie można mierzyć kosztownościami. Jej **małżonek** może na niej w pełni polegać i nie musi się obawiać **braku** uczciwego zysku. Zawsze wkłada ona całe serce w pomoc mężowi. Nigdy nie zawodzi, gdy chodzi o współpracę.

31,13–15 Zawsze rozgląda się za **wełną i lnem**, które lubi przerabiać na tkaniny. Gdy udaje się na zakupy, jest jak **okręty handlowe**, które powracają do portu obładowane produktami **z daleka**. Przyjrzyj się jej, jak wychodzi do supermarketu i napełnia swój wózek najlepszymi okazjami. Poza tym **wstaje** przed wschodem słońca, żeby przygotować **żywność domownikom**. **To, co należy do służących** (NKJV), może znaczyć nie tylko ich śniadanie, ale także obowiązki, które mają wypełnić tego dnia.

31,16–18 Kiedy dowiaduje się, że jakaś pobliska **rola** jest na sprzedaż, idzie ją obejrzeć. Dokładnie tego potrzebowała, więc **nabywa** ją i pracowicie **zasadza** tam **winnicę** dzięki pieniądzom, które zarobiła. Do zadań tych przygotowuje się z wielką energią i z olbrzymim entuzjazmem. Nie obawia się wyczerpującej pracy. Czerpie cichą, pokorną satysfakcję z owoców swojej pracy. Gdy inni idą do łóżek, ona często pracuje do późna w **nocy**.

31,19–22 Wyciąga ręce po kądziel, swoimi palcami chwyta wrzeciono. Oznacza to, że zajmuje się przerabianiem wełny i lnu w przędzę i nici. Poza tym wszystkim znajduje jeszcze czas, żeby pomagać **ubogim**. Bezinteresownie dzieli się z tymi, którym gorzej się powodzi. Nie jest przerażona nadciągającą zimą, gdyż w szafach ma mnóstwo ciepłych ubrań. **Robi sobie kobierce** (BG), jej własne **szaty są z bisioru i purpury**.

31,23 Jej mąż to człowiek poważany w społeczności. Siedzi on w **bramach** (BT) ze **starszymi**. Może oddawać się sprawom publicznym, nie martwiąc się o sprawy domowe.

31,24–27 Jego żona tka **lniane ubrania i sprzedaje je** (NKJV) na targu. **Dostarcza** też **pasy kupcom**, na czym również zarabia pieniądze. Przyodziana w wytrwałość i godność jest spokojna o przyszłość. Nauka, którą przekazuje rodzinie, to równowaga pomiędzy **mądrością** (BT) i **miłosierdziem** (BG). Zawsze ma oko na sprawy **domowe** i nie traci czasu na płytkie, bezowocne działania.

31,28–29 Jej dzieci (NKJV) zdają sobie sprawę, że jest niezwykłą matką i mówią jej o tym. **Jej mąż** również **ją sławi** jako dar, który otrzymał od Boga. Mówi on: „Jest **wiele** dobrych żon, **lecz ty przewyższasz je wszystkie**".

31,30–31 Autor dodaje swoje *amen* do tego, co powiedział mąż. To prawda. Kobieta może mieć **wdzięk**, ale nie mieć za grosz rozsądku. Może być piękna, ale niezaradna. **Lecz bogobojna żona**, taka jak ta opisana powyżej, jest najlepsza. Niech będzie chwalona za swoją pilność oraz szlachetność. Kiedy ojcowie spotykają się w centrum miasta, niech **wysławiają** jej osiągnięcia.

Godne uwagi i jak najbardziej na miejscu jest to, że Księga Przypowieści kończy się tak pozytywną opinią na temat kobiet. Na jej kartach trzy kobiety zajmowały bardzo istotne miejsce: uosobienie *Mądrości*, którą widzieliśmy jako kobietę zapraszającą uczniów na ucztę, kobieta niemoralna albo *kusicielka* i wreszcie *kobieta dzielna*.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Cyt. za D. L. Moody, *Notes from My Bible*, s. 81.

[2] (Wstęp) Pod takim tytułem Arnot wydał swój komentarz do Księgi Przypowieści (zob. Bibliografia).

[3] (1,8) Henry Bosch [red.], *Our Daily Bread*.

[4] (1,19) Hebrajskie słowo oznaczające mądrość (*hokmâh*) jest rodzaju żeńskiego, toteż naturalne było cechę tę przedstawiać jako kobietę.

[5] (1,25) Donald Grey Barnhouse, *Words Fitly Spoken*, s. 239.

[6] (3,2) Jay Adams, *Competent to Counsel*, s. 125.

[7] (5,18) Michael Griffiths, *Take My Life*, s. 117.

[8] (5,22) Adams, *Competent*, s. 145.

[9] (6,16) Derek Kidner, *The Proverbs: An Introduction and Commentary*, s. 73. Zobacz podobne formy w 30,15.18.

[10] (6,17) J. Oswald Sanders, *On To Maturity*, s. 63.

[11] (6,28) Griffiths, *Life*, s. 116.

[12] (7,2) *International Standard Bible Encyclopedia*, t. 1, s. 209.

[13] (9,18) Francuski tekst brzmi następująco: „Plaisir d'amour ne dure qu'une nuit; Chagrin d'amour dure toute la vie".

[14] (10,24) C. S. Lewis, *Weight of Glory*, Walter Hooper [red.], s. 13.

[15] (10,28) G. S. Bowes, cyt. za *Our Daily Bread.*

[16] (13,4) Bosch [red.], *Our Daily Bread.*

[17] (13,5) J. Allen Blair, brak danych bibliograficznych.

[18] (13,7) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 203.

[19] (13,10) C. S. Lewis, *Christianity*, ss. 110–111.

[20] (13,24) Benjamin Spock, *Tampa Tribune*, 22.01.1974.

[21] (14,2) Kidner, *Proverbs*, s. 106.

[22] (14,30) Paul Adolph, „God in Medical Practice", w: *The Evidence of God in an Expanding Universe*, John Clover Monsma [red.], brak numeracji.

[23] (15,1) Charles Haddon Spurgeon, cyt. za: A. Naismith, *1200 More Notes, Quotes and Anecdotes*, s. 239.

[24] (16,3) J. Allen Blair, brak danych bibliograficznych.

[25] (16,24) Watchman Nee, *Do All to the Glory of God*, s. 55.

[26] (16,32) Henry Durbanville, *Winsome Christianity*, s. 41.

[27] (17,17) Moody, *Notes*, s. 83.

[28] (17,22) Paul Brock, w: *Reader's Digest*, wrzesień 1974.

[29] (17,22) Blake Clark, w: *Reader's Digest*, maj 1972.

[30] (18,9) Griffiths, *Life*, s. 53.

[31] (18,14) Adolph, „God in Medical Practice", brak numeracji stron.

[32] (18,24) Morgan, *Searchlights*, s. 204.

[33] (19,17) Henry Bosch [red.], *Our Daily Bread.*

[34] (22,6) Cyt. za: *A Treasury of Illustrations*, Nowy Jork: Fleming Revell Co. 1904, ss. 11–12.

[35] (22,6) Adams, *Competent...*, s. 158.

[36] (22,15) Matthew Henry, *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 3, s. 919.

[37] (25,16) Larry Christenson, *The Christian Family* [*Rodzina chrześcijańska*], s. 58.

[38] (25,20) Keith Weston, *Living in the Light*, s. 122.

[39] (25,21–22) Sarah Anne Jepson, „Prepare Tables for Forgiveness", w: *Good News Broadcaster*, czerwiec 1975, s. 13.

[40] (26,20–21) *Atlanta Journal*, brak danych bibliograficznych.

[41] (27,20) Arthur G. Gish, *Beyond the Rat Race*, s. 91.

[42] (29,11) Adams, *Competent*, s. 221.

[43] (30,15–16) F. W. Grant, *The Numerical Bible*, t. 1, s. 15.

[44] (30,18–19) Kidner, *Proverbs*, s. 180.

[45] (30,32–33) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 437.

BIBLIOGRAFIA

Arnot, William, *Laws for Heaven for Life on Earth*, Londyn: James Nisbet & Co., brak daty.

Bridges, Charles A, *A Commentary on Proverbs*. Edynburg: The Banner of Truth Trust 1983.

Delitzsch, Franz, „Proverbs", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 16–17, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Harris, R. Laird, „Proverbs", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Henry, Matthew, „Proverbs", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 3, MacLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Ironside, H. A., *Notes on the Book of Proverbs*, Neptune: Loizeaux Brothers 1964.

Jensen, Irving L., *Proverbs. Everyman's Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1982.

Kidner, Derek: *The Proverbs: An Introduction and Commentary*. Downers Grove: InterVarsity Press 1964.

MacDonald, William, *Listen, My Son*, Kansas City: Walterick Publishers 1965.

Plumptre, E. H., „ Proverbs", w: *Commentary on the Holy Bible*, Londyn: John Murray 1873.

Spence H. D. M., Joseph S. Exell [red.], "Proverbs", w: *The Pulpit Commentary*, t. 9, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1909.

Weston, Keith, *Living in the Light*, Bromley: STL Books 1983.

KSIĘGA KAZNODZIEI SALOMONA

Wstęp

Nie znam tekstu, który równie pięknie i z takim samym zapałem diagnozowałby ból i rozkosz ludzkości, oceniał jej porażki i powodzenia; nic tak szlachetnie przygnębiającego; żadnego wiersza, który równie niestrudzenie dążyłby do duchowego oświecenia.

E. C. Stedman

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Jest to księga, której *wyjątkowości* nigdy nie poddawano w wątpliwość, choć *kwestionowano* prawie wszystko, co jej dotyczy (np. autorstwo, datowanie, temat i teologię).

Powodem, dlaczego księga ta wydaje się kłócić z resztą Słowa Bożego, jest to, że przedstawia ona tylko ludzkie rozumowanie „pod słońcem". Wyrażenie to, „pod słońcem", jest najważniejszym kluczem do zrozumienia Księgi Kaznodziei. To, że pojawia się ono 29 razy, wskazuje na ogólną perspektywę, z jakiej przemawia autor. Jego poszukiwania ograniczone są do tej płaszczyzny. Przemierza on świat wszerz i wzdłuż w poszukiwaniu odpowiedzi na zagadkę życia. Poszukiwania te prowadzi we własnym, nie wspomaganym przez Boga umyśle.

Jeżeli cały czas nie będziemy mieli na uwadze tego właśnie klucza – „pod słońcem" – księga będzie nam sprawiała przeogromne trudności. Będzie się wydawała przeczyć innym fragmentom Pisma Świętego, przedstawiać dziwne doktryny i promować co najmniej wątpliwą moralność.

Jeżeli jednak będziemy pamiętać, że Księga Kaznodziei to kompendium wiedzy ludzkiej, a nie Bożej, zrozumiemy, dlaczego choć niektóre z jej wniosków są prawdziwe, inne są tylko półprawdami, a jeszcze inne są całkowicie fałszywe.

Spójrzmy na kilka przykładów. Kaznodziei 12,1 to prawdziwa i godna zalecenia rada dla młodych ludzi wszystkich wieków: Powinni polegać na swoim Stwórcy w dniach swojej młodości. Werset czwarty pierwszego rozdziału jest tylko w połowie prawdą: Zgadza się, że jedno pokolenie następuje po drugim, ale ziemia *nie* trwa wiecznie (zob. Ps 102,26–27 i 2P 3,7.10). Natomiast poniższe stwierdzenia, jeżeli potraktujemy je dosłownie, nie mają *nic* wspólnego z prawdą: „Nie ma nic lepszego dla człowieka jak to, żeby jeść i pić, i w tym upatrywać przyjemność w swoim trudzie" (2,24); „Człowiek nie ma żadnej przewagi nad zwierzęciem" (3,19) i „Umarli nic nie wiedzą" (9,5).

Księga Kaznodziei a natchnienie

Gdy mówimy, że niektóre wnioski „pod słońcem" są tylko po części prawdziwe, a inne całkowicie niezgodne z prawdą, jaki to ma wpływ na natchnienie Księgi Kaznodziei? Otóż, nie wpływa to na jej natchnienie nawet w najmniejszym stopniu.

Księga ta jest częścią natchnionego Słowa Bożego. Posiada ona Boże tchnienie w tym sensie, że to Bóg zadecydował, że powinna zostać włączona do kanonu Pisma Świętego. Wierzymy w jej pełne, literalne natchnienie, tak samo jak w przypadku innych ksiąg Biblii. (Zob. Wstęp do Starego Testamentu).

Jednak natchnione księgi Biblii zawierają czasem stwierdzenia wypowiedziane przez szatana albo ludzi, które to nie są prawdziwe. Na przykład w 1 Mojżeszowej szatan powiedział Ewie, że nie umrze, jeżeli zje owoc z drzewa znajdującego się w środku ogrodu. Było to kłamstwo, ale zostało zacytowane w Piśmie Świętym, żeby nauczyć nas, że diabeł jest od początku kłamcą. Jak zauważył dr Chafer:

Natchnienie może relacjonować nieprawdę szatana (albo ludzi), ale nie propaguje kłamstw, ani ich nie uświęca. Przedstawia dokładny zapis tego, co zostało powiedziane – czy było to dobre, czy złe[1].

Nadużywanie Księgi Kaznodziei

Właśnie dlatego, że przedstawia ludzkie rozumowanie „pod słońcem", księga ta należy do

ulubionych ksiąg sceptyków i członków sekt. Cytują ją oni zapamiętale na poparcie swojej niewiary albo heretyckich doktryn, w szczególności tych dotyczących śmierci i życia pozagrobowego. Na przykład posługują się wersetami z Kaznodziei nauczając, że dusza po śmierci zapada w sen, a niegodziwi zostają unicestwieni. Wyrywają wersety z kontekstu, przecząc nieśmiertelności duszy i nauce o wiecznej karze.

Ale w drzwiach zrozumienia nigdy nie umieszczają klucza. Nigdy nie mówią swoim ofiarom, że Księga Kaznodziei to wykład ludzkiej mądrości pod słońcem i dlatego nie stanowi spolegliwego źródła tekstów, na których należy budować doktryny wiary chrześcijańskiej.

II. Autorstwo

Do XVII wieku większość żydów i chrześcijan wierzyła, że to Salomon napisał Księgę Kaznodziei. Jedno stulecie wcześniej konserwatywny zazwyczaj Marcin Luter odrzucił Salomonowe autorstwo, ale był on wyjątkiem.

Niespodzianką dla wielu może się okazać wiadomość, że współcześnie większość badaczy – także konserwatywnych – wierzy, że księga ta nie została napisana przez Salomona, ale zaprezentowana w takim kontekście – nie po to, żeby kogoś zwieść, ale w ramach środka literackiego.

Trudności z autorstwem Salomona

Główny argument przemawiający za odrzuceniem tradycyjnego poglądu na autorstwo ma charakter *językowy*. Wielu ekspertów uważa, że księga ta zawiera słowa i struktury gramatyczne, które pojawiły się dopiero po niewoli babilońskiej.

Dla większości ewangelikalnie wierzących pomysł wkładania słów w usta Salomona wydaje się niedopuszczalnym środkiem literackim, zwodniczym dla chrześcijan zachodnich.

Argumentacja za i przeciw jest długa i skomplikowana, nie możemy więc jej tutaj przedstawić. Dość powiedzieć, że żaden z argumentów przeciw autorstwu Salomona nie jest niepodważalny. Odpowiedzialni badacze, tacy jak Gleason Archer, wykazują, że wiara w to, że Salomon napisał tę księgę, to w dalszym ciągu otwarta opcja[2].

Argumenty przemawiające za autorstwem Salomona

Ponieważ pogląd tradycyjny nigdy nie został tak naprawdę obalony – bez względu na to, jak niepopularne może być takie postawienie sprawy – wierzymy, że najbezpieczniej jest utrzymywać autorstwo Salomona.

Do *niebezpośrednich przesłanek*, sugerujących że to Salomon napisał tę księgę, należą wzmianki na temat autora jako „syna Dawida, króla w Jeruzalemie" w 1,1.12. Choć „syn" może się też odnosić do dalszego potomka, wyrażenia te, w połączeniu ze znanymi nam szczegółami z biografii króla Salomona, mają spore znaczenie.

Ponieważ autor mówi, że „był" królem, wielu uważa to za dowód, iż nie mógł nim już być w trakcie pisania, a ponieważ Salomon umarł jako król, wnioskują, że nie mógł to być on. Nie jest to wniosek konieczny. Pisząc w później starości, król mógł w ten sposób odnosić się do wydarzeń, które wydarzyły się w odległej przeszłości.

Bezpośrednie odniesienia historyczne w tej księdze dokładnie pasują do Salomona i tak naprawdę nie pasują do nikogo innego.

Salomon był królem w Jerozolimie, który 1) miał wielką *mądrość* (1,16); 2) posiadał ogromne *bogactwo* (2,8); 3) nie odmawiał sobie żadnej przyjemności (2,3); 4) miał wiele *sług* (2,7) i 5) znany był ze swoich przedsięwzięć *budowlanych* i *renowacyjnych* (2,4–6).

Tradycja żydowska[3] przypisuje Księgę Kaznodziei Salomonowi, podobnie jak wszyscy chrześcijańscy badacze biblijni do stosunkowo niedawna.

Dowody te, łącznie z faktem, iż argumenty językowe, na których opiera się postulat autorstwa nie–Salomonowego, zostały poważnie zakwestionowane przez specjalistów od języka hebrajskiego, przekonują nas do opowiedzenia się za tradycyjnym judeochrześcijańskim poglądem na autora tej księgi.

III. Datowanie

Jeżeli przyjmiemy króla Salomona jako ludzkiego autora, prawdopodobna jest data ok. roku 930 p. Ch., przy założeniu, że pisał on w późnym wieku, rozczarowany życiem wyłącznie dla własnej przyjemności.

Jeżeli odrzucić Salomona jako „Kaznodzieję" (*Koheleta*), wówczas „sugerowane daty powstania księgi różnią się od siebie nawet o prawie tysiąc lat"[4].

Z powodu języka określanego przez wielu naukowców jako „późny hebrajski" (choć Archer nazywa go „wyjątkowym"), zwykle datuje się Księgę Kaznodziei na późny *okres powygnaniowy* (ok. 350–250 p. Ch.). Niektórzy ewangelikalnie wierzący preferują poprzedzający go bezpośrednio *okres perski* (ok. 450–350 p. Ch.).

Najpóźniejsza możliwa data powstania Księgi Kaznodziei to lata 250–200 p. Ch., ponieważ apokryficzna Mądrość Syracha (ok. 190 p. Ch.) niewątpliwie z niej korzysta, a zwoje znad Morza Martwego (koniec drugiego wieku p. Ch.) zawierają jej fragmenty.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Budowanie na fundamencie autorstwa Salomonowego ułatwia wyłuskanie tła historycznego i głównych tematów księgi z dużą dozą pewności.

Poszukiwania Salomona

Na pewnym etapie swojego życia Salomon postanowił odnaleźć prawdziwe znaczenie ludzkiej egzystencji. Był zdeterminowany, że odkryje, co znaczy dobre życie. Obdarzony wielką mądrością, podpierając się swoim bogactwem (1Krl 10,14–25; 2Krn 9,22–24), król Salomon przekonany był, że jeżeli ktokolwiek ma szansę znaleźć trwałe zadowolenie, to właśnie on.

Ale poszukiwania Salomona były ograniczone jego postanowieniem, że przeprowadzi je na własną rękę. Miał nadzieję, że jego własny intelekt umożliwi mu odkrycie źródła spełnienia w życiu bez konieczności korzystania z Bożego objawienia. Były to więc badania człowieka bez jakiejkolwiek pomocy ze strony Boga. „Pod słońcem" szukał tego, co najlepsze w życiu.

Odkrycia Salomona

Jego poszukiwania sensu zakończyły się przygnębiającym wnioskiem, że życie jest „marnością i gonitwą za wiatrem" (1,14). Na tyle, na ile umiał stwierdzić, życie pod słońcem nie było warte wkładanego w nie wysiłku. Nie udało mu się odnaleźć spełnienia ani trwałego zadowolenia. Pomimo mądrości i wielkich bogactw, jakie posiadał, nie odkrył dobrego życia.

Jego wnioski były oczywiście właściwe. Jeżeli nigdy nie wzniesiemy się *ponad* poziom słońca, życie będzie tylko ćwiczeniem w beznadziejności. Nie będzie ono miało sensu. Wszystko, co ma do zaoferowania świat, razem wzięte nie zaspokoi serca ludzkiego. Pascal powiedział: „W ludzkim sercu jest przestrzeń w kształcie Boga". A Augustyn zauważył: „Uczyniłeś nas, o Panie, dla siebie, a nasze serce nie znajdzie odpocznienia, póki nie spocznie w Tobie".

Doświadczenia Salomona wyprzedziły prawdę wyrażoną przez Pana Jezusa: „Każdy, kto pije tę wodę, znowu pragnąć będzie" (J 4,13). Woda tego świata nie może zapewnić trwałego zaspokojenia.

Poszukiwania rzeczywistości były w życiu Salomona tylko stanem przejściowym, jednym z rozdziałów w jego biografii. Nie wiemy, ile miał lat, kiedy wyruszył w tę filozoficzną pogoń za prawdą, ale najwyraźniej, gdy zabierał się za spisywanie swoich z niej relacji był starszy (1,12; 11,9). W końcu Salomonowi udało się sięgnąć ponad słońce, co wydaje się oczywiste, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że większa część trzech ksiąg Biblii jest przypisywana właśnie jemu. Jednak grzech i upadek jego ostatnich dni przypominają nam jak nisko może upaść wierzący i jak niedoskonałe są nawet najlepsze typy[5] Pana Jezusa.

Salomon a Bóg

Oczywiste jest, że Salomon wierzył w Boga nawet wtedy, gdy szukał samospełnienia. Odwołuje się do Niego aż 40 razy w Księdze Kaznodziei. Nie oznacza to jednak, że w tamtym czasie był oddanym wierzącym. Słowo, którego używa na określenie Boga, to *Elohim*, imię, które objawia Go jako potężnego Stwórcę. Ani razu nie nazywa Boga *Jahwe* (Pan), Bóg, który wkracza w relację przymierza z człowiekiem.

To ważne spostrzeżenie. Człowiek „pod słońcem" może wiedzieć, że Bóg istnieje. Jak przypomina nam Paweł w Rzymian 1,20:

Bo niewidzialna jego istota, to jest wiekuista jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem, tak iż nic nie mają na swoją obronę.

Istnienie Boga jest oczywiste, jeżeli przyjrzymy się stworzeniu. Ateizm to nie znak mądrości, ale świadomego zaślepienia. Salomon, najmądrzejszy człowiek, jaki kiedykolwiek żył, błądząc w poszukiwaniu prawdy, uznał istnienie Bytu Najwyższego.

Ale podczas gdy każdy może się przekonać, że istnieje Bóg (*Elohim*), który stworzył wszystko, poznanie Boga jako *Jahwe* może nastąpić wyłącznie dzięki szczególnemu objawieniu. Stąd powtarzających się odniesień do Boga (*Elohim*) występujących w tej księdze nie należy równać ze zbawienną wiarą. Dowodzą one jedynie, że stworzenie poświadcza istnienie Stwórcy i że ludzie, którzy je odrzucają, są głupcami (Ps 14,1; 53,2).

Po co nam Księga Kaznodziei?

Nieuchronnie pojawia się pytanie: „Dlaczego Bóg zdecydował, że w Biblii powinna znaleźć się księga, która nigdy nie wyrasta ponad poziom słońca?".

Przede wszystkim księga ta została włączona do kanonu, żeby nikt nigdy nie musiał doświadczać tych

samych utrapień co Salomon, poszukując zadowolenia tam, gdzie nie można go znaleźć.

Człowiek zmysłowy podświadomie zakłada, że mogą go uszczęśliwić albo bogactwa, przyjemności i podróże, albo narkotyki, alkohol i rozwiązłość seksualna. Przesłaniem tej księgi jest, że ktoś mądrzejszy i bogatszy niż ktokolwiek z nas próbował tego i mu się nie udało. Możemy więc oszczędzić sobie wydatków, smutków, załamań i rozczarowań, kierując swój wzrok ponad słońce – na Tego, który jako jedyny może zaspokoić – na Pana Jezusa Chrystusa.

Ale ta wyjątkowa księga ma także dodatkową wartość dla tych, który nie są jeszcze gotowi przyjąć ewangelii. Jak to ujął dr T. Davison:

> Nie ma potrzeby rozpisywać się na temat kontrastu pomiędzy Księgą Kaznodziei a ewangelią Chrystusa. Należy jednak zaznaczyć, że pojawienie się nowej ewangelii nie pozbawiło życia i znaczenia literatury mądrościowej dawnych czasów. Wykonała ona swoje zadanie w swoim czasie i w dalszym ciągu ma zadanie do wykonania. Są takie chwile w życiu człowieka, gdy nie jest on gotowy, by zasiadać u stóp Jezusa i lepiej dla niego udać się do szkoły Koheleta. Serce musi zostać opróżnione, zanim będzie można je naprawdę napełnić. Współczesny kaznodzieja musi czasem wdrażać lekcję, która się nie przedawniła i nigdy przedawnić się nie może: „Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań, bo to jest obowiązek każdego człowieka" Musi przyjść do Chrystusa, by nauczyć się to robić skutecznie i poznać lekcje trudniejsze, do których ta stanowi tylko przygotowanie[6].

Zarys treści

I. PROLOG: WSZYSTKO POD SŁOŃCEM JEST MARNOŚCIĄ (1,1–11)
II. WSZYSTKO JEST MARNOŚCIĄ (1,12–6,12)
  A. Marność wysiłków intelektualnych (1,12–18)
  B. Marność przyjemności, powodzenia i bogactwa (rozdz. 2)
  C. Marność cyklu życia i śmierci (rozdz. 3)
  D. Marność niesprawiedliwości życia (rozdz. 4,1–16)
  E. Marność popularnej religii i polityki (4,17–5,8)
  F. Marność przemijających bogactw (5,9–6,12)
III. RADY NA TEMAT ŻYCIA POD SŁOŃCEM (7,1–12,8)
  A. To, co dobre i to, co lepsze pod słońcem (rozdz. 7)
  B. Mądrość pod słońcem (rozdz. 8)
  C. Radość życia pod słońcem (rozdz. 9)
  D. Mądry i głupiec pod słońcem (rozdz. 10)
  E. Szerzenie dobra pod słońcem (11,1–12,8)
IV. EPILOG: NAJLEPSZA RZECZ POD SŁOŃCEM (12,9–14)

Komentarz

I. PROLOG: WSZYSTKO POD SŁOŃCEM JEST MARNOŚCIĄ (1,1–11)

1,1 Autor przedstawia się jako **Kaznodzieja, syn Dawida, króla w Jeruzalemie**. Interesujące jest słowo „kaznodzieja". Jego hebrajski odpowiednik to *koheleth*, oznaczający „wzywającego" albo „gromadzącego". Greckie słowo to *ekklçsiastçs*, oznaczające „tego, który przewodzi zgromadzeniu". Od tych słów powstały rozmaite interpretacje, tłumaczące tę funkcję jako: „prowadzącego", „gromadzącego", „mówcę", „dysputanta", „rzecznika" i „kaznodzieję".

Kaznodzieja był **synem Dawida**. Choć „syn" rzeczywiście może tu oznaczać wnuka albo nawet dalszego potomka, to pierwsze znaczenie pasuje chyba najlepiej. Salomon był jedynym potomkiem Dawida, który był **królem** *w Jerozolimie* (w. 12). Wszyscy pozostali byli królami Judy. Natomiast królowie z innych dynastii, którzy rządzili Izraelem, wykorzystywali jako stolicę Sychem (1Krl 12,25) albo Samarię (1Krl 16,24), a nie Jerozolimę.

1,2 Salomon od razu przechodzi do sedna – nie musimy czekać do ostatniego rozdziału. W wyniku wszystkich swoich poszukiwań pod słońcem, doszedł do przekonania, że **wszystko** jest **marnością**. Życie jest niestałe, niepewne, bezużyteczne, puste i beznadziejne. Nie ma żadnego znaczenia. Nic na tej ziemi nie jest dość wartościowe, aby stanowić odpowiedni cel istnienia.

Czy to prawda? Tak, zgadza się całkowicie! Jeżeli życie to wszystko, a śmierć ostatecznie zakrywa kurtyną ludzkie istnienie, jest ono jak para – niestałe i przemijające.

Apostoł Paweł przypomina nam, że całe stworzenie zostało poddane marności albo bezwartościowości w wyniku pojawienia się grzechu (Rz 8,20). Nie bez znaczenia jest też, że pierwsi rodzice nazwali swojego drugiego syna Abel, co oznacza „marność" albo „para". Salomon ma rację. Pod słońcem **wszystko** jest **marnością**.

1,3 Kruche życie człowieka pełne jest **trudu** i krzątaniny, ale dokąd go one ostatecznie prowadzą? Wykonuje syzyfową pracę, cyklicznie sprawując obowiązki, które nie posuwają go ani o krok do przodu. Gdyby zapytać go, po co pracuje, odpowiedziałby: „Oczywiście żeby zdobyć pieniądze" Ale do czego potrzebuje pieniędzy? Żeby zakupić żywność. A po co jest mu potrzebne jedzenie? Żeby utrzymać go przy siłach. No tak, ale do czego jest mu potrzebna siła? Potrzebuje siły, żeby móc pracować. I w ten sposób wraca do punktu wyjścia. Pracuje, żeby zdobyć pieniądze, żeby kupić żywność, żeby zdobyć siłę, by mógł pracować, żeby zdobyć pieniądze, żeby kupić żywność, żeby zdobyć siłę i tak w nieskończoność. Jak zauważył Henry Thoreau, żyje w cichej rozpaczy.

Widząc płaczącą na przystanku autobusowym kobietę, pewna chrześcijanka zapytała, czy może jej jakoś pomóc. „Nie", odpowiedziała kobieta, „po prostu jestem zmęczona i znudzona. Mój mąż ciężko pracuje, ale nie zarabia tyle, ile bym chciała. Poszłam więc do pracy. Każdego ranka wstaję wcześnie, żeby przygotować jedzenie dla czwórki naszych dzieci. Pakuję im drugie śniadania i jadę autobusem do pracy. Po pracy wracam do domu, do kolejnych obowiązków, potem kilka godzin snu i kolejny dzień, taki sam jak poprzedni. Mam już dość tego zaklętego kręgu".

To H. L. Mecken („amerykański Nietzsche") powiedział:

> Podstawowy problem naszego doświadczenia to nie jego tragiczność, ale nuda. Nie chodzi tak bardzo o to, że jest bolesne, ale że nie ma żadnego sensu[7].

1,4 Ulotność ludzkiego życia mocno kontrastuje z pozorną trwałością środowiska, w którym żyje. **Pokolenie** zastępuje **pokolenie** z nieodpartym impetem. Takie jest życie pod słońcem.

> Każdy marzy o wieczności…
> Chwila, i nie ma go wśród nas[8].

Gdyby nie objawienie, moglibyśmy przypuszczać, że obecna **ziemia** rzeczywiście *będzie* trwać **na wieki**. Do takiego właśnie wniosku dochodzi Salomon. Piotr mówi nam, że ziemia i dzieła, które są na niej, spłoną w Dniu Pańskim (2P 3,10).

1,5 Natura porusza się w ciągłych, nieprzerwanych cyklach. Na przykład **słońce wschodzi** na wschodzie, przemierza niebo, żeby zajść na zachodzie, po czym **śpieszy** naokoło świata, żeby ponownie wzejść. Ten wydawałoby się niekończący się porządek, wiek po wieku, przypomina człowiekowi, że jest tylko przemijającym cieniem.

Jeżeli ktoś chciałby oskarżyć Salomona o naukową gafę, ponieważ opisuje ruch Słońca, podczas gdy wiemy, że to Ziemia porusza się wokoło niego, powinien wstrzymać ogień. Salomon używa po prostu języka pozorów. Słońce *wygląda jakby* wschodziło i zachodziło. Nawet naukowcy posługują się takim językiem i jest on tak zrozumiały, że właściwie nie ma co wyjaśniać.

1,6 Salomon kontynuuje tę myśl w wersecie szóstym. Podróże **wiatru** powtarzają się z taką samą regularnością jak pory roku. W zimie północne wiatry przemierzają Izrael aż do Negebu, pustyni na **południu**. Gdy przychodzi lato, południowe wiatry przenoszą ciepło, przemieszczając się na północ. Z niemalże nużącym podobieństwem powtarzają ten **okrężny bieg** i nie zważając na ludzką cywilizację, znikają ze sceny.

1,7 Nie tylko ziemia, słońce i wiatr, ale także woda przez wieki trzyma się tej samej, monotonnej rutyny. **Wszystkie rzeki płyną ku morzu**, ale nigdy nie dzieje się tak, że ocean przelewa się, ponieważ słońce osusza olbrzymie ilości wody. Gdy powietrze się ochładza, para wodna zagęszcza się i tworzy chmury. Chmury z kolei podróżują po niebie i spuszczają wodę na ziemię w postaci deszczu, śniegu i gradu. Gdy rzeki wypełniają się nadmiarem wód, płyną do oceanu. Nieprzerwane działanie natury przypomina człowiekowi o jego niekończącej się pracy. Być może Kris Kristofferson miał na myśli ten werset, kiedy napisał: „Jestem tylko rzeką, która wiecznie płynie, nie mogąc sięgnąć morza".

1,8 I tak życie ograniczone do tej ziemi jest niesamowicie nużące. Ludzki język nie jest w stanie opisać monotonii, nudy i marności tego wszystkiego. Człowiek nigdy się nie **zadowoli**. Nie ważne, jak dużo widział, ciągle chce więcej. Jego uszy nigdy nie osiągają etapu, w którym nie chcą usłyszeć czegoś

nowego. Niestrudzenie i obłędnie podróżuje, w poszukiwaniu nowych wrażeń, widoków, dźwięków. Toczy go coś, co jeden z amerykańskich socjologów nazwał podstawowym pragnieniem nowych doświadczeń. Ale ze swoich wypraw wraca przygnębiony i niezadowolony. Człowiek jest zbudowany w taki sposób, że cały świat nie może dać szczęścia jego sercu. Nie oznacza to, że jego przypadek jest beznadziejny. Potrzebuje tylko wyjść poza poziom słońca, do Tego, który „poi duszę pragnącego, a duszę głodnego napełnia dobrem!" (Ps 107,9).

Radość świata mija, jest tylko próżnością,
Krótkotrwałą w życiu bogactw pomyślnością.
Próżna ludzka chwała, tylko Ty dać możesz
Pokój, co nie znika, szczęście, święty Boże.
Nikt jak Ty, nasz Jezu, nikt nie jest jak Ty,
Dla spragnionej duszy, nikt nie jest jak Ty[9].

1,9 Dodatkowym elementem rozczarowania Salomona było odkrycie, że **nie ma nic nowego pod słońcem**. Historia cały czas się powtarza. Pragnął nowych wrażeń, ale w niedługim czasie przekonał się, że wszystko pod pewnym względem było jak zły sen.

1,10 Czy to prawda, że nie ma nic naprawdę **nowego**? W pewnym sensie tak. Nawet najbardziej współczesne odkrycia stanowią tylko rozwinięcie zasad, które od początku były wszczepione w stworzenie. Na przykład ptaki latały na długo zanim był do tego zdolny człowiek. Nawet podróże kosmiczne to nic nowego. Henoch i Eliasz zostali przeniesieni w przestrzeni, nie musząc nawet brać ze sobą zapasów tlenu. Tak więc ci, którzy poświęcają swoje życie na poszukiwanie nowinek, na pewno się rozczarują. Wydarzyło się **to już dawno w czasach** starożytnych, na długo **przed** tym, jak się narodziliśmy.

1,11 Kolejnym twardym orzechem do zgryzienia dla człowieka jest szybkość z jaką zapomina i jest zapominany. Trwała sława to złudzenie. Wielu z nas miałoby problem z wymienieniem imion naszych pradziadków, a jeszcze mniej osób potrafiłoby podać nazwiska ostatnich czterech premierów. W swoim zadufaniu sądzimy, że świat sobie bez nas nie poradzi, a jednak umieramy, szybko się o nas zapomina, a życie na naszej planecie biegnie swoim torem.

II. WSZYSTKO JEST MARNOŚCIĄ (1,12–6,12)

A. Marność wysiłków intelektualnych (1,12–18)

1,12 Tyle wniosków. Dalej Salomon poprowadzi nas trasą swojej pielgrzymki w poszukiwaniu *summum bonum* – największego dobra w życiu. Najpierw przypomina nam, że **był królem nad Izraelem w Jerozolimie** ze wszystkimi tego faktu implikacjami w postaci bogactwa, pozycji i umiejętności.

Kiedy Salomon mówi: **byłem królem**, nie chodzi mu o to, że jego panowanie się zakończyło. **Był królem** i nadal nim jest (w. 1).

1,13 Salomon rozpoczyna tu swoje poszukiwanie szczęścia **pod niebem**. Najpierw decyduje się iść ścieżką rozumu. Sądzi, że mógłby być szczęśliwy, gdyby tylko osiągnął dość wiedzy. Oddaje się więc możliwie najrozleglejszej edukacji. Poświęca długie godziny badaniom i odkryciom, syntezie i analizie, indukcji i dedukcji. Ale wkrótce rozczarowuje się nauką jako celem samym w sobie. Właściwie mówi nawet, że jest to nieszczęśliwe zadanie, którym **Bóg** pozwala się ludziom zajmować, dając im głębokie wewnętrzne pragnienie odkrycia sensu życia.

Malcom Muggeridge, współczesny mędrzec, doszedł do podobnego wniosku:

> Edukacja, wielka paplanina i oszustwo wieków, rzekomo ma nas wyposażyć do życia i stanowi lek na wszystko od przestępczości nieletnich do przedwczesnego starzenia się. W większości przypadków służy ona wyłącznie szerzeniu głupoty, promowaniu zarozumialstwa i praniu mózgów ludzi przez tych, którzy mają do dyspozycji drukarnie i stacje radiowe oraz telewizyjne[10].

Niedawno jakiś graficiarz napisał wielkimi czarnymi literami na murze biblioteki uniwersyteckiej: APATIA RZĄDZI! Odkrył on to, czego Salomon nauczył się wiele wieków wcześniej – że edukacja nie jest pewną drogą do szczęścia, ale że sama w sobie może się stać strasznie nudna.

Nie oznacza to, że wysiłki intelektualne nie mogą odgrywać ważnej roli w życiu. Jest dla nich miejsce, ale jest to miejsce u stóp Chrystusa. Nie mogą być celem same w sobie, ale powinny stanowić sposób uwielbiania Jego.

Odniesienia do **Boga** w tym wersecie nie należy mylić z głęboką osobistą wiarą. Użyte tutaj imię *Boga* to, jak je nazywa W. J. Erdman, Jego naturalne imię – *Elohim*[11]. Jak wspomnieliśmy we Wstępie, imię to przedstawia Go jako Wszechmocnego, który stworzył wszechświat. Nigdzie jednak na przestrzeni tej księgi Salomon nie uznaje Go za zachowującego przymierze Jahwe, który okazuje łaskę odkupienia tym, którzy Mu zaufają.

1,14 Nie ma wątpliwości co do tego, że Salomon odebrał najlepsze wykształcenie dostępne w Izraelu w tamtym czasie. Wynika to z jego dość bezwstydnego stwierdzenia, że **widział** wszystko, co

dzieje się pod słońcem. Oznacza to, że posiadł sporo wiedzy z dziedziny nauk ścisłych, filozofii, historii, sztuki, nauk społecznych, literatury, religii, psychologii, etyki, językoznawstwa i innych, którymi parają się ludzie.

Ale cały alfabet tytułów przed nazwiskiem i pokój wytapetowany dyplomami nie dał mu tego, czego szukał. Wręcz przeciwnie, podsumował, że **wszystko** to było **gonitwą** za czymś tak nieuchwytnym jak **wiatr**.

1,15 Zawiódł się, bo przekonał się, że wiedza książkowa nie odkrywa wszystkich tajemnic życia. Są rzeczy **krzywe**, których **nie da się wyprostować** i rzeczy brakujące, których **nie da się policzyć.** Robert Laurin zauważył:

> Życie pełne jest paradoksów i anomalii, których nie da się wyjaśnić, a z drugiej strony brakuje w nim tak wielu rzeczy, które nadałyby mu sens i wartość[12].

Człowiek potrafi latać na księżyc, ale lot pszczoły przeczy wszelkim znanym prawom aerodynamiki. Naukowcom udało się wgłębić w budowę atomu, ale nie potrafią ujarzmić błyskawicy ani przechować jej energii. Kontroluje się takie choroby jak Heinego–Medina i gruźlicę, ale zwykłe przeziębienie ciągle jest niezwyciężone.

1,16 Gdy zdobył już wszystkie tytuły naukowe, autor postanowił je sobie przejrzeć. Mógł się pochwalić **mądrością** przewyższającą **wszystkich, którzy** panowali **przed** nim **w Jeruzalemie** (1Krl 4,29–31; 2Krn 1,12). Jego umysł wchłonął niesamowitą ilość wiedzy. A poza wiedzą miał również **mądrość** – umiał zastosować zdobytą **wiedzę** w sprawach życia codziennego, wydając zdrowe opinie i mądrze sądząc innych.

1,17 Salomon przypomniał sobie, jak z jednej strony narzucił sobie ostrą dyscyplinę, by posiąść **mądrość**, a z drugiej, postanowił dowiedzieć się czegoś o **szaleństwie i głupocie**. Zdecydował się zgłębić obydwie skrajności ludzkiego zachowania, na wypadek gdyby okazało się, że prawdziwy sens życia kryje się w jednej z nich albo w obydwu. Jego udziałem był cały wachlarz doświadczeń, ale przywiodły go one jedynie do smutnego wniosku, że wszystko było **gonitwą za wiatrem**.

Wiele wieków później młody chłopak, Henry Martyn, zdobył największe zaszczyty uniwersytetu w Cambridge. A jednak w godzinie swojego naukowego tryumfu powiedział: „Zaskoczyło mnie to, że złapałem cień". Było to błogosławione rozczarowanie, ponieważ, jak zauważył J. W. Jowett: „Podniósł oczy znad nagród akademickich i utkwił je w dającej pełną satysfakcję nagrodzie wysokiego powołania Bożego w Chrystusie Jezusie, naszym Panu".

1,18 Gdyby intelektualizm był kluczem do sensu życia, miasteczka uniwersyteckie byłyby przybytkami pokoju i zadowolenia. Ale nie są. Stanowią raczej wylęgarnię niepokoju i fermentu. Zakorzeniona w naszej świadomości karykatura studenta z głową pod kranem lub popijającego tabletkę przeciwbólową kolejnym kubkiem kawy świetnie pasuje do wniosku, który Salomon przedstawia w wersecie 18:

> Bo gdzie jest wiele mądrości, tam jest wiele zmartwienia; a kto pomnaża poznanie, ten pomnaża cierpienie.

Inaczej mówiąc: im jesteś mądrzejszy, tym więcej masz zmartwień; im więcej wiesz, tym bardziej jest to bolesne. Zgodnie z takim punktem widzenia, jest *trochę* prawdy w stwierdzeniach, że „Niewiedza to błogosławieństwo" i „To, czego nie wiesz, nie zrobi ci krzywdy".

B. Marność przyjemności, powodzenia i bogactwa (rozdz. 2)

2,1 Nie znalazłszy szczęścia w wyniku poszukiwań intelektualnych, Salomon zabiera się następnie za **przyjemności** (NKJV). Pomyślał sobie bowiem: „To dość oczywiste, że szczęściem jest wystarczająca ilość przyjemności". Przyjemność z definicji oznacza wszystkie te miłe uczucia, które pochodzą z zaspokajania naszych pragnień. Postanowił więc, że przeżyje to sam, że spróbuje wszystkich znanych człowiekowi bodźców dla zmysłów. Wypije kielich zabawy do dna i wreszcie jego serce nie będzie chciało niczego więcej.

Ale i to poszukiwanie zakończyło się niepowodzeniem. Podsumował je stwierdzeniem, że przyjemności pod słońcem są **marnością** Jego zawód odzwierciedlają słowa wiersza:

> Pękniętym dzbanem zaspokoić
> Pragnienie próbowałem,
> Nie mogłem jednak z niego wypić
> Choć bardzo się starałem[13].
>
> – *B. E.*

Czy oznacza to, że Bóg jest przeciwny przyjemnościom? Ani trochę! Właściwie jest wręcz przeciwnie. Bóg pragnie dobrego życia dla swojego ludu. Chce jednak również, żebyśmy zdawali sobie sprawę, że świat nie może zapewnić prawdziwej przyjemności. Tej należy szukać ponad słońcem. „Obfitość radości w obliczu twoim, rozkosz po prawicy twojej na wieki" (Ps 16,11). Pod tym względem Bóg jest największym hedonistą czy miłośnikiem przyjemności ze wszystkich!

Wielkie kłamstwo wtłaczane nam przez filmy, telewizję i reklamy to twierdzenie, że możemy sobie zbudować nasze własne niebo na ziemi i nie potrzebujemy do tego Boga. Ale Salomon przekonał się, że ten świat ma do zaoferowania tylko szamba, a w najlepszym wypadku cysterny, podczas gdy Bóg daje źródło życia.

2,2 Gdy wraca myślami do **śmiechu**, dochodzi do wniosku, że był on szaleństwem i że w chwilach przyjemności tak naprawdę niczego nie osiągnął. I tak właśnie jest. Za śmiechem kryje się smutek, a ci, którzy starają się zabawiać innych, często sami potrzebują wielkiej pomocy.

Billy Graham w *Tajemnicy szczęścia* opowiada o pewnym pacjencie, który przyszedł po pomoc do psychiatry. Cierpiał on na głęboką depresję. Wszystko, czego próbował, okazywało się nieskuteczne. Budził się zniechęcony i w złym nastroju, a w ciągu dnia jego stan jeszcze się pogarszał. Był już zdesperowany, nie mógł tak dłużej żyć. Zanim wyszedł z gabinetu, psychiatra powiedział mu o występach w miejscowym teatrze. Brał w nich udział pewien klaun z Włoch, który podobno każdej nocy rozśmieszał ludzi do łez. Doktor polecił swojemu pacjentowi, żeby tam się udał, stwierdzając, że będzie to doskonała terapia, jeżeli przez kilka godzin pośmieje się i zapomni o swoich problemach. „Niech pan pójdzie i zobaczy sobie tego klauna!". Spuszczając nos na kwintę, pacjent ten wymamrotał: „To ja jestem tym klaunem". On też mógł powiedzieć o **śmiechu**: „**To szaleństwo! a o radości: Cóż ona daje**?".

Jak często, przyglądając się innym, wyobrażamy sobie, że nie mają oni problemów, kompleksów, żadnych potrzeb. E. A. Robinson rozwiewa to złudzenie w wierszu „Richard Cory":

Gdy Richard Cory szedł przez miasto,
Z podziwem podnosiłem oczy;
Był dżentelmenem, świecił jasno,
Gdy po królewsku chodnikiem kroczył.

Zawsze jak pięknie strojny kwiat,
Zawsze tak ludzki, gdy rozmawiał,
Choć, gdy „dzień dobry" mówił, bladł,
Na jego czole pot się pojawiał.

Jak jakiś król – on wszystko miał,
We wszelkiej wiedzy doskonały.
Pokrótce, każdy z nas chyba chciał
Być tak jak on, mieć coś z jego chwały.

Tak też trwaliśmy, brak za pan brat,
Bez mięsa żyjąc, chleb przeklinając,
A Richard Cory pożegnał świat
Kulą swą głowę przeszywając[14].

2,3 Następnie Salomon, syn marnotrawny Starego Testamentu, sięga po **wino**. Miał zostać kiperem najlepszych trunków. Być może kiedy jego udziałem będą wyjątkowe doznania smakowe, cała jego istota wreszcie znajdzie odpocznienie.

Był jednak dość mądry, żeby ograniczyć nieco swój epikureizm. Wyraził to w słowach: „**tak, aby moje serce mądrze mnie prowadziło**". Nie porzucił więc całkowicie wstrzemięźliwości i nie oddał się pijaństwu. Nie było mowy o *uzależnieniu* od mocnych napojów. Nigdzie też w swoich poszukiwaniach tego, co prawdziwe, nie zasugerował, że uzależnił się od narkotyków. Na to był za mądry.

Kolejna rzecz, której spróbował, to **głupota**, czyli nieszkodliwe, radosne formy nonsensu. Na wypadek gdyby to nie **rozum** (BT) zawierał odpowiedzi, postanowił też sprawdzić jego przeciwieństwo. Czasami durni ludzie zdają się być szczęśliwsi niż ci, którzy są bardzo bystrzy. Salomon nie chciał pozostawić żadnej niezbadanej możliwości. Poświęcił się błahostkom, używkom i rozrywce. Była to desperacka próba odkrycia, czym człowiek powinien się zająć podczas uciekającego **czasu** życia pod słońcem. Ale i tam nie znalazł odpowiedzi.

2,4–5 Postanowił więc zabrać się za wielkie inwestycje w nieruchomości. Jeżeli wykształcenie, przyjemności, wino czy głupota nie stanowiły sensu życia, na pewno znajdzie go w gromadzeniu majątku. Pobudował luksusowe **domy** i **zasadził** sobie hektary **winnic**. Na tyle, na ile znamy projekty budowlane Salomona, możemy być pewni, że nie szczędził grosza.

Zbudował ogromne posiadłości z parkami i **ogrodami** – prawdziwy raj na ziemi. **Sady** (BG) z **różnego rodzaju drzewami owocowymi** urozmaicały krajobraz. Nietrudno sobie wyobrazić, że oprowadzał po nich swoich przyjaciół, a jego ego rozpływało się w „ochach i achach", które oni artykułowali.

Najprawdopodobniej żaden z jego gości nie zdobył się na odwagę, by powiedzieć mu to, co Samuel Johnson powiedział pewnemu milionerowi, który zabrał go na podobną wycieczkę. Gdy skończył podziwiać cały przepych i luksus, Johnson zauważył: „To właśnie z powodu takich rzeczy człowiekowi trudno pożegnać się z tym światem".

Na świecie ciągle znajdują się milionerzy zwiedzeni tak, jak król z bajki Andersena *Nowe szaty cesarza*. Jej bohater, paradował w czymś, co uważał za niesamowicie piękne ubranie, podczas gdy nawet małe dziecko wiedziało, że jest całkiem nagi.

2,6 Tak rozległe posiadłości wymagały nawadniania w gorące, suche lata. Toteż Salomon zbudował akwedukty, jeziora, stawy ze wszystkimi niezbędnymi kanałami, rowami i duktami, które miały transportować wodę.

Gdyby nagromadzone bogactwa zapewniały pokój i szczęście, byłby u celu. Ale tak jak każdy z nas, musiał się nauczyć, że prawdziwą przyjemność dają raczej szlachetne wyrzeczenia niż gorączkowe gromadzenie majętności. Wydawał swoje pieniądze na to, co nie jest chlebem i swoje wynagrodzenie na to, co nie syci (Iz 55,2).

2,7 Całe zastępy **sług** były potrzebne, by rozległe posiadłości króla nie zamieniły się w ruinę, toteż najął on **niewolników i niewolnice** (BT). Co więcej – miał też niewolników **urodzonych** w jego **domu**, co w kulturze tamtych czasów stanowiło ważny wyznacznik pozycji społecznej.

Dla Salomona, jak dla większości ludzi, jednym z aspektów bycia wielkim było to, że mu usługiwano. Siedzenie przy stole było lepsze od posługiwania. Ktoś większy niż Salomon przyszedł na świat jako niewolnik niewolników i pokazał nam, że prawdziwa wielkość w Jego królestwie polega na służbie innym (Mk 10,43–45, Łk 9,24–27).

Największe **stada,** jakie kiedykolwiek posiadał którykolwiek z mieszkańców **Jeruzalem,** pasły się na pastwiskach Salomona. Jeżeli prestiż jest kluczem do szczęśliwego życia, Salomon miał go w garści. Ale nie jest. Ktoś powiedział: „Prosiłem o wszystko, bym mógł cieszyć się życiem, otrzymałem życie, bym mógł cieszyć się wszystkim".

2,8 A co możemy powiedzieć o jego możliwościach finansowych? Miał pod dostatkiem **srebra i złota** a także **skarby królów i krajów**. Może to oznaczać podatki, które zbierał od podlegających mu prowincji albo bogactwo zagrabione z podbitych terytoriów. Mogą to również być dzieła sztuki, które przywozili ze sobą odwiedzający go dostojnicy tacy jak królowa Saby.

Próbował muzyki. Mówi się, że muzyka posiada magiczną moc. Zebrał więc najlepszych **śpiewaków i śpiewaczki**. *Nowiny Jerozolimskie* na pewno na bieżąco donosiły o wszystkich koncertach. Ale, oczywiście, król miał też swoje prywatne występy: koncerty kameralne, muzyka do obiadu i tak dalej. Mimo to był zawiedziony. Zawód ten świetnie wyraził Samuel Johnson w *The History of Rasselas, The Prince of Abyssinia:*

> Ja też mogłem wezwać lutnistę i śpiewaka, ale dźwięki, które wczoraj mi się podobały, dzisiaj mnie nużyły, a jutro miały się stać jeszcze bardziej nużące. Nie było we mnie takiego zmysłu, który nie byłby syty przyjemności, a jednak nie byłem zachwycony. Człowiek musi mieć jakiś ukryty zmysł, którego nie da się tutaj zaspokoić albo pragnienia różne od zmysłowych, które muszą zostać spełnione, aby mógł być szczęśliwy[15].

Spróbował też seksu. Nie tylko wina (w. 3) i śpiewu (w. 8), ale również kobiet. Wino, kobiety i śpiew! Znaczenie słowa przetłumaczonego w BG jako **naczynia muzyczne** jest właściwie nieznane, a taki odpowiednik został dobrany głównie na podstawie kontekstu. BW oddaje ostatnie zdanie: „to, czym synowie ludzcy się rozkoszują, mnóstwo kobiet". Biblia (zgodnie z prawdą, choć nie pochwalając takiego postępowania) podaje, że Salomon miał 700 żon i 300 nałożnic (1Krl 11,3). Czy sądził, że to może być droga do szczęścia? Zastanówmy się tylko, ile zazdrości, plotek i obmów musiało istnieć w takim haremie!

A jednak w naszym chorym społeczeństwie tryumfy święci złudne przekonanie, że seks to autostrada do szczęścia i spełnienia. W obrębie wyznaczonych przez Boga granic małżeństwa monogamicznego może to być prawdą, ale nadużywanie seksu prowadzi wyłącznie do cierpienia i samowyniszczenia.

Ofiara współczesnej obsesji na punkcie seksu po pewnym czasie poczuła się oszukana. Napisała ona:

> Chyba traktowałam seks jako rodzaj psychodelicznego „jednorękiego bandyty". Rozświetlał on świat jak flipper, ale gdy wszystko się kończyło, czułam, że rozmieniłam się na drobne. Przypominam sobie myśl: „I to już wszystko? Czy *naprawdę* nie ma nic więcej?"[16].

2,9 Tak **Salomon stał się wielki**. Poczuł satysfakcję, że na drabinie prestiżu stał wyżej niż wszyscy jego poprzednicy, cokolwiek znaczy taka satysfakcja. No i po wszystkich tych eksperymentach i wycieczkach ciągle **pozostała** mu jego wrodzona **mądrość.** Nie stracił głowy.

2,10 W poszukiwaniu zadowolenia nie ograniczał swoich wydatków. Gdy tylko zobaczył coś, czego **zapragnął**, kupował to. Gdy wydawało mu się, że dobrze zrobiłaby mu jakaś przyjemność, nie żałował jej sobie. Znalazł pewną dozę zadowolenia w tym niekończącym się cyklu zdobywania rzeczy i robienia czegoś. Ta umykająca radość służyła za jedyną **nagrodę** za wszelkie wysiłki, które włożył w gonitwę za przyjemnością i majątkiem.

2,11 Potem zrobił rachunek wszystkiego, czego dokonał i energii, którą na to zużył. Jaki był wynik? **Wszystko było marnością**, znikomością i **gonitwą za wiatrem**. Nie odnalazł pod słońcem trwałego zadowolenia. Odkrył, tak jak Luter, że: „cesarstwo całego świata to tylko skórka chleba, którą psu rzucono". Nudziło go to wszystko.

Ralph Barton, jeden z czołowych rysowników, również był znudzony życiem:

Mam niewiele problemów, wielu przyjaciół, odnoszę wielkie sukcesy. Miałem wiele żon, wiele domów, zwiedziłem mnóstwo krajów. Ale dość mam już tych mechanizmów, które mają pomóc zapełnić 24 godziny dnia[17].

Niemożliwość zaspokojenia potrzeb serca ludzkiego przez przyjemności i bogactwo ilustruje też fikcyjna postać, która gdy tylko sobie czegoś zażyczyła, natychmiast to dostawała:

Chciał dom – natychmiast go miał, razem z całą służbą. Chciał cadillaca? Stał pod domem razem z szoferem. Na początku był wniebowzięty, ale w niedługim czasie zaczęło go to nużyć. Powiedział do kogoś ze służby: „Mam tego dość. Chcę coś stworzyć, wycierpieć. Wolałbym chyba być w piekle niż tu". Służący odpowiedział: „A jak pan myśli, gdzie pan jest?"[18].

Tam właśnie znajduje się nasze współczesne społeczeństwo – w piekle materializmu, próbując zaspokoić pragnienia ludzkiego serca rzeczami, które nie mogą dać trwałej radości.

2,12 Z powodu tak rozczarowujących wyników poszukiwań Salomon zaczął **rozmyślać**, czy lepiej jest być człowiekiem mądrym czy głupcem. Postanowił bliżej się temu przyjrzeć. Skoro życie to pogoń za bańkami mydlanymi, to czy człowiek, który żyje roztropnie, w jakikolwiek sposób góruje nad kimś, kto popada w drugą skrajność, świetnie się bawiąc w swoim **szaleństwie i głupocie**?

Będąc monarchą absolutnym, przy tym mądrym i bogatym, miał wszystko, czego było trzeba, żeby się tego dowiedzieć. Jeżeli jemu by się to nie udało, kto inny po nim miał szanse? Każdy, kto **jest następcą króla,** miał małe szanse by rzucić jakieś nowe światło na to zagadnienie.

2,13 Ogólnie doszedł do wniosku, że **mądrość** jest lepsza niż **głupota** w tej samej mierze, w jakiej **światłość góruje nad ciemnością**. Mądry człowiek chodzi w świetle i widzi niebezpieczeństwa, które są przed nim. Głupiec natomiast błądzi w ciemnościach, wpadając w każdy rów i w każdą pułapkę.

2,14 Ale nawet przyjmując istnienie tej przewagi – że **oczy mędrca** widzą, dokąd zmierza – jakie to ma znaczenie w ostatecznym rozrachunku? Tak samo jak głupiec, w końcu umiera i nie ma takiej mądrości, która mogłaby to opóźnić albo odwołać. Taki jest los **wszystkich**.

2,15 Kiedy Salomon zdał sobie sprawę, że oczekuje go ten sam los, co **głupca**, zaczął się zastanawiać, dlaczego przez całe życie przykładał taką wagę do mądrości. Jej jedyną godną uwagi zaletą jest to, że rozświetla drogę. Oprócz tego w niczym nie przewyższa głupoty. Stąd jej zdobywanie to wielka strata sił.

2,16–17 Myśl tę kontynuuje w następnych dwóch wersetach. Po pogrzebie zarówno mędrzec, jak i głupiec są szybko zapominani. Wystarczy pokolenie albo dwa, a jakby nigdy ich nie było. Ich imiona i twarze, tak ważne dzisiaj, odchodzą w zapomnienie. Jeśli chodzi o trwałą sławę, **mędrzec** jest w takim samym położeniu jak **głupiec**.

Ta przykra myśl, że sława jest krótkotrwała, a o człowieku szybko się **zapomina,** sprawiła, że Salomon znienawidził **życie**. Zamiast znaleźć satysfakcję i spełnienie w działaniach pod słońcem, znalazł tylko smutek. Przykrość sprawiało mu ciągłe uzmysławianie sobie, że wszystko jest **marnością i gonitwą za wiatrem**.

Pewien sportowiec, który osiągnął sporą sławę, powiedział:

Największe podniecenie w moim życiu wywołał ryk tłumów, gdy zdobyłem decydującą bramkę w ważnym meczu. Ale w zaciszu swojego pokoju jeszcze tego samego wieczoru zdałem sobie sprawę z marności tego wydarzenia. Tak w sumie, jaką to miało wartość? Czy nie było w życiu nic, dla czego warto by było żyć, poza strzelaniem goli? Takie myśli towarzyszyły mi na początku mojego poszukiwania spełnienia. Wiedziałem w sercu, że nikt nie może zaspokoić mojej potrzeby poza samym Bogiem. Niedługo potem znalazłem w Chrystusie to, czego nigdy nie znalazłbym w świecie[19].

2,18 Jedną z największych niesprawiedliwości, która trapiła Salomona, było to, że nie będzie mu dane cieszyć się zgromadzonym przez niego bogactwem. C. E. Stuart napisał:

Śmierć to robak podgryzający korzeń drzewa przyjemności. Mąci ona przyjemność, osłabia radość, ponieważ pozbawia człowieka życia właśnie wtedy, kiedy po latach wysiłków chciałby zasiąść i zebrać owoce swojej pracy[20].

Wszystko musi **zostawić** (BT) swojemu dziedzicowi.

2,19 Zasmucające jest to, że spadkobierca ten może nie być **mądry**. Może być lekkoduchem, głupcem, playboyem, leniem, a i tak odziedziczy majątek. Dopilnuje roztrwonienia fortuny, na którą nie pracował, ani o niej myślał.

To naprawdę nie dawało spokoju Salomonowi. Być może miał jakieś przeczucie, że właśnie taka sytuacja będzie miała miejsce w jego własnej rodzinie. Może przewidział, że jego syn, Rechabeam, przez swoją głupotę przepuści to, co on gromadził w takim **trudzie**. Historia uczy, że właśnie tak się stało. Nie chcąc słuchać starszych doradców, Rechabeam przyczynił się do podziału królestwa. Kiedy Egipcjanie najechali na Judę, wykupił się skarbami świątynnymi.

Złote tarcze napełniły kufry egipskie, a Rechabeam zastąpił je mosiężnymi (zob. 2Krn 12,9–10).

2,20 Wizja konieczności pozostawienia dzieła swojego życia niegodnemu następcy pogrążyła Kaznodzieję w zadumie i zasmuceniu. Wydawało mu się to zupełnie bezsensowne i niespójne. Sprawiało, że czuł, iż jego wysiłki pójdą na marne.

2,21 Męczyła go myśl, że człowiek, który przez mądre inwestycje, pomysłowość w interesach i zręczne posunięcia gromadzi środki finansowe, w godzinie śmierci musi pozostawić to komuś, kto nie tknął się tego nawet palcem, kogo nie kosztowało to ani chwili zmartwienia. Nie można tego nazwać inaczej niż absurdem **i wielkim** nieszczęściem.

Mimo odkryć Salomona rodzice na całym świecie w dalszym ciągu większą część życia poświęcają gromadzeniu bogactwa, które pozostawiają później swoim dzieciom. Altruistycznie nazywają to swoim obowiązkiem moralnym, ale Jamieson, Fausset i Brown sugerują, że „U korzeni domniemanej troski o dzieci leży egoizm ich należących do świata rodziców”[21] . Ich myślą przewodnią jest zapewnienie sobie dostatniej starości. Myślą w pierwszej kolejności o sobie samych. To, że ich dzieci cokolwiek dziedziczą, wynika z ich śmierci i z prawa spadkowego.

Z perspektywy chrześcijańskiej nie ma potrzeby, żeby rodzice pracowali, zaciskali pasa, oszczędzali i poświęcali się, aby pozostawić pieniądze swoim dzieciom. Najlepszy spadek, jaki możemy po sobie pozostawić, to spuścizna duchowa, nie finansowa. Pieniądze pozostawione w ostatniej woli zmarłego nie raz wzbudziły zawiść i podzieliły szczęśliwe i zgodne rodziny. Dzieci, które nagle zostały dziedzicami wielkich fortun, zostały zrujnowane duchowo i moralnie. Inne złe konsekwencje również są praktycznie nieuniknione.

Duchowe podejście zakłada zainwestowanie pieniędzy w pracę dla Pana już *teraz*, a nie pozostawianie ich dzieciom, które czasami okazują się niegodne, niewdzięczne, a nieraz i niewierzące. Marcin Luter ufał, że może powierzyć swoją rodzinę Bogu, tak samo jak powierzył siebie samego. W swoim testamencie napisał:

> Panie Boże, dziękuję Ci, że upodobało ci się uczynić mnie ubogim i potrzebującym na ziemi. Nie mam domu, ziemi ani pieniędzy, które bym po sobie pozostawił. Dałeś mi żonę i dzieci, które teraz zwracam Tobie. Panie, karm ich, ucz i zachowuj, tak jak karmiłeś, uczyłeś i zachowywałeś mnie.

2,22 Salomon podsumowuje, że w wyniku **całego** swojego **trudu** i cierpienia **pod słońcem człowiek** nie ma nic. Trudzi się, prze do przodu, martwi się i poci – i po co to wszystko? Jakie to ma znaczenie pięć minut po śmierci?

Gdyby nie objawienie, doszlibyśmy do tego samego wniosku. Ale dzięki Bożemu Słowu wiemy, że możemy żyć dla Boga i dla wieczności. Wiemy, że wszystko, co czynimy dla Niego, spotka się z nagrodą. Nasza praca w Panu nie idzie na próżno (1Kor 15,58).

2,23 Natomiast gdy chodzi o człowieka, którego nadzieja nie sięga za grób, prawdą jest, że jego dni są pełne bólu i irytujących **zajęć**, a jego noce przewracania się z boku na bok. Życie to powiększony zestaw frustracji z dodatkiem zmartwień i bólu serca.

2,24 Skoro tak się rzeczy mają, to najlogiczniejszą filozofią życia dla człowieka, którego całe istnienie rozgrywa się pod słońcem jest poszukiwanie radości w jedzeniu, piciu i w swojej **pracy** (BT). Kaznodzieja nie popiera obżarstwa i pijaństwa, ale odnajdywanie przyjemności tam, gdzie to możliwe – w codziennych czynnościach życiowych. Nawet to, że ludzie powinni się cieszyć dobrami zwykłego życia – smakiem dobrego jedzenia, odświeżeniem jakie dają napoje i satysfakcją z uczciwej pracy – pochodzi **z ręki Bożej**. Człowiek nie ma zdolności cieszenia się, jeśli nie da mu jej **Bóg** (NKJV).

Bardziej nam współczesny kaznodzieja, apostoł Paweł, potwierdził prawdziwość poglądów Salomona. Stwierdził on, że jeżeli nie ma zmartwychwstania, to najlepszym mottem jest: „Jedzmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” (1Kor 15,32).

Salomon dodaje, że zdolność odnajdowania radości w jedzeniu oraz innych rzeczach pochodzi od **Boga**. Bez Niego nie potrafimy cieszyć się najbardziej podstawowymi przyjemnościami. Od Niego zależy nasze jedzenie, apetyt, trawienie, wzrok, słuch, węch, pamięć, zdrowie fizyczne i psychiczne, a także wszystko, co pozwala odbierać normalne, przyjemne bodźce.

2,25 W wersecie 25 dodaje, że on miał możliwość wyciągania z nich większej radości niż ktokolwiek inny.

John D. Rockefeller zarabiał około miliona dolarów tygodniowo, ale wszyscy jego lekarze pozwalali mu jeść tyle, że starczyłoby na to kilka centów. W jednej z najbardziej znanych biografii tego człowieka przeczytamy, że żył na diecie, którą pogardziłby biedak:

> Ważąc mniej niż 50 kilo, przy śniadaniu próbował wszystkiego po trochu: łyk kawy, łyżeczka płatków, kawałeczek jajka i odrobina steku o wielkości groszku[22] .

Był najbogatszym człowiekiem na świecie, ale nie mógł cieszyć się jedzeniem.

2,26 Wreszcie Kaznodziei udało się zaobserwować ogólną zasadę, że Bóg nagradza

sprawiedliwość, a karze grzech. **Człowiekowi**, który mu się podoba, **Bóg daje mądrość, wiedzę i radość, lecz** na zatwardziałego **grzesznika wkłada trud** (BT) zbierania, gromadzenia i to tylko po to, żeby ktoś inny, kto Mu się spodoba, mógł to zabrać dla siebie. Co może być bardziej bezowocne i niszczące niż to?

C. Marność cyklu życia i śmierci (rozdz. 3)

3,1 Jako badacz życia i zachowań ludzkich Salomon zaobserwował, że **wszystko** ma swój założony odgórnie **czas**, a każde wydarzenie ustaloną **porę**. Oznacza to, że Bóg zaprogramował wszystko w gigantycznym komputerze i, jak mówią Iberyjczycy: „Que será, será". Co ma być, to będzie. Oznacza to także, że historia pełna jest cyklicznych wzorów, powtarzających się z niezmienną regularnością. Człowiek jest więc zaklęty w pewien model zachowania zdeterminowany przez nieugięte prawa albo zasady. Jest niewolnikiem zegara i kalendarza fatalizmu.

W wersetach 1–8 Kaznodzieja wymienia 28 czynności, które mają prawdopodobnie symbolizować cały cykl życia. Sugeruje to liczba 28, którą otrzymujemy z przemnożenia liczby świata (cztery) przez liczbę oznaczającą pełnię (siedem).

Lista ta składa się z przeciwieństw. 14 z nich to stwierdzenia, a 14 to przeczenia. Pod pewnymi względami wykluczają się one wzajemnie, w wyniku czego otrzymujemy zero.

3,2 Jest **czas rodzenia**. Osoba, która przychodzi na świat, nie ma nad tym żadnej kontroli, a nawet rodzice muszą odczekać dziewięć miesięcy ciąży.

Jest też **czas umierania**. Według Psalmu 90,10 długość życia człowieka to 70 lat, a i tak śmierć jawi się jako ustalone wydarzenie, którego nie da się ominąć.

To prawda, że Bóg zna z góry zakończenie naszego życia na ziemi, ale w przypadku chrześcijan nie jest to nic smutnego ani fatalistycznego. Wiemy, że tak długo, jak mamy do wykonania jakieś zadania, jesteśmy nieśmiertelni. Błogosławiona nadzieja powrotu Chrystusa kieruje nasze kroki do kościoła, a nie do zakładu pogrzebowego. Jak to ujął kaznodzieja Peter Pell: „Nie czekam na grabarza, ale na Tego, który wyciągnie mnie z grobu".

Jest czas sadzenia i czas wyrywania tego, co zasadzono. W słowach tych Salomon zdaje się zamykać całą dziedzinę rolnictwa, tak blisko związaną z porami roku (1M 8,22). Ignorowanie tych pór w orce i żniwach może przynieść tylko klęskę.

3,3 Jest czas zabijania i czas leczenia. Komentatorzy biblijni wkładają wiele wysiłku w wyjaśnienia, że słowa te nie mogą się odnosić do zabójstw, ale dotyczą działań wojennych, kary śmierci albo samoobrony. My zaś musimy pamiętać, że obserwacje Salomona dotyczyły życia pod słońcem. Bez Bożego objawienia życie wydawało mu się albo rzeźnią, albo szpitalem, polem walki albo pogotowiem ratunkowym.

Jest czas burzenia i czas budowania. Najpierw pojawia się grupa demontażowa, która dokonuje rozbiórki przestarzałych i nienadających się do użytku budynków. Później na jej miejsce przyjeżdżają budowlańcy i wznoszą współczesne kompleksy, ponownie ożywiając opustoszały teren.

3,4 Jest czas płaczu i czas śmiechu. Życie zdaje się przeskakiwać z tragedii na komedię i z powrotem. Raz nosi czarną maskę aktora, za chwilę śmieje się do nas pomalowaną twarzą klauna.

Jest czas narzekania i czas pląsów. Mija nas kondukt, którego przepełnieni smutkiem uczestnicy głośno zawodzą. Ale nie trzeba dużo czasu, a ci sami ludzie tańczą na przyjęciu weselnym, szybko otrząsnąwszy się z niedawnego żalu.

3,5 Jest czas rozrzucania kamieni i czas zbierania kamieni. Potraktowane dosłownie wyrażenie to oznacza, że jest czas na oczyszczanie ziemi pod uprawę (Iz 5,2), a następnie zbierania kamieni do budowy domów, murów i realizacji innych projektów budowlanych. Jeżeli odbierzemy te słowa przenośnie, jak większość komentatorów, mogą one stanowić nawiązanie do aktu konsumpcji małżeństwa. Dlatego TEV parafrazuje: „Jest czas na seks i na brak współżycia".

Jest czas pieszczot i czas wstrzymywania się od pieszczot. W świecie uczuć jest czas na zaangażowanie i ochłodzenie relacji. Jest czas, gdy miłość jest czysta i taki, kiedy jest ona niedozwolona.

3,6 Jest czas zyskiwania i czas tracenia. Przywodzi to na myśl cykliczność widoczną w biznesie, z okresami zysków i strat. Najpierw na giełdzie panuje hossa i dochody są ogromne. Później przychodzi bessa i firmy zaciągają kredyty.

Jest czas przechowywania i czas odrzucania. Większość gospodyń domowych zna tę ciekawą tendencję. Miesiącami, a nawet latami gromadzą różne przedmioty w szafach, piwnicach i na strychach, a później w zapale robienia porządków pozbywają się ich, oddając ubogim.

3,7 Jest czas rozdzierania i czas zszywania. Czy to możliwe, żeby Salomon myślał o ciągłych zmianach mód w przemyśle odzieżowym? Jakiś uznany projektant dyktuje nowy trend i nagle na całym świecie przedłuża się lub skraca nogawki. Dzisiaj modne są ubrania wyzywające i przykuwające uwagę; jutro nastąpi powrót do skromnego stylu naszych babć.

Jest czas milczenia i czas mówienia. **Czas milczenia** jest wtedy, gdy ktoś niesprawiedliwie nas krytykuje, gdy odczuwamy pokusę, by mówić coś, co jest niezgodne z prawdą, niemiłe albo niebudujące. Ponieważ Mojżesz niemądrze użył swoich ust, nie mógł wejść do ziemi obiecanej (4M 20,10; Ps 106,33).

Czas mówienia jest wtedy, gdy rzecz idzie o jakąś ważną zasadę albo sprawę. Mordochaj doradził Esterze, że nadszedł dla niej **czas mówienia** (Est 4,13–14). Mógł też dodać: „Najgorętsze miejsca w piekle zarezerwowane są dla tych, którzy utrzymują neutralność w czasach moralnego kryzysu".

3,8 Jest czas miłowania i czas nienawidzenia. Nie powinniśmy próbować wtłaczać tych słów w chrześcijańskie ramy. Salomon nie wypowiadał się jako chrześcijanin, ale jako człowiek światowy. Wydawało mu się, że ludzkie zachowanie waha się pomiędzy okresami **miłowania** i **nienawidzenia**.

Jest czas wojny i czas pokoju. Czym jest historia, jeżeli nie zapisem okrutnych, bezsensownych wojen przerywanych krótkotrwałymi okresami **pokoju**?

3,9 Pytanie, które przez cały czas błądzi po umyśle Salomona, to: „**Jaki** trwały zysk **ma pracujący** z całego swojego wysiłku?". Każdej konstruktywnej czynności odpowiada jakieś niszczycielskie działanie. Każdy plus ma swój minus. 14 pozytywnych dzieł anuluje 14 negatywnych. Matematyczne równanie życia to w takim razie: 14–14=0. W wyniku tego wszystkiego człowiekowi nie pozostaje nic.

3,10 Salomon przeprowadził dokładne badanie wszystkich czynności, działań i dążeń, które Bóg powierzył człowiekowi, aby zająć jego czas. W wersetach 2–8 przedstawił nam ich listę.

3,11 Wywnioskował z nich, że Bóg **uczynił wszystko pięknym w swoim czasie** (NKJV) albo lepiej jeszcze, że każde działanie ma swój odpowiedni czas. Nie chodzi mu tutaj tak bardzo o piękno stworzenia Bożego, ale o to, że każda czynność ma swą wyznaczoną porę i wówczas jest jak najbardziej na miejscu.

Poza tym Bóg **włożył wieczność** w ludzki umysł. Chociaż żyjemy w świecie ograniczonym czasem, mamy jakieś przeczucie co do istnienia **wieczności**. Instynktownie myślimy o tym, co będzie „zawsze" i choć nie możemy zrozumieć tej koncepcji, zdajemy sobie sprawę, że poza życiem tutaj musi istnieć bezbrzeżny ocean czasu.

A jednak Boże dzieła i drogi są dla człowieka niezbadane. Poza objawieniem nie mamy żadnej możliwości rozwiązania zagadek stworzenia, opatrzności albo końca wszechświata. Pomimo ogromnego postępu wiedzy, nadal widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce. Często musimy z westchnieniem przyznawać: „Jak mało o Nim wiemy!".

3,12 Ponieważ życiem ludzkim rządzą pewne niewzruszone prawa, a wszystkie działania człowieka zdają się prowadzić go do punktu wyjścia, Salomon stwierdza, że najlepiej jest czerpać radość z życia na tyle, na ile to możliwe.

3,13 Nie chodzi mu o to, że życie powinno być jedną wielką pijacką orgią, ale o to, że **darem Bożym** jest możliwość czerpania radości z jedzenia i picia oraz poszukiwania przyjemności w codziennej pracy. To smutna wizja, której daleko do chrześcijańskiego punktu widzenia, ale ciągle musimy mieć na uwadze, że przemyślenia Salomona są w każdym calu związane z ziemią.

3,14 Dobrze spostrzegł on, że Boże postanowienia są niezmienne. To, co Bóg zadecydował, ostoi się i człowiek nie jest w stanie tego zmienić, czy to próbując coś do tego dodać, czy ująć. Głupotą jest jeżeli stworzenia próbują walczyć z ustaleniami ich Stwórcy. O wiele lepiej jest szanować Go i poddawać się Jego kontroli.

3,15 Obecne wydarzenia to zaledwie powtórka tego, co wydarzyło się wcześniej, a w przyszłości nie będzie miało miejsca nic poza tym, **co było**. Bóg układa wszystko w powtarzające się wzory, tak że te same wydarzenia mają miejsce wielokrotnie. Przywraca to, co było w przeszłości i w ten sposób powtarza historię. Za pomocą wyrażenia: „**Bóg domaga się relacji z tego, co przeminęło**" (NKJV), wierzący próbują przekonać niewierzących, że będą musieli odpowiedzieć za grzechy przeszłości. Choć to prawda, nie o tym przekonuje ten fragment. Tutaj widzimy raczej Boga przywołującego poprzednie wydarzenia, żeby dać początek kolejnemu cyklowi historii. R. C. Sproul nazywa to wiecznymi powrotami. „Pogląd ten zakłada, że w nieskończonym czasie istnieją okresowe cykle, w obrębie których wszystko to, co dotąd było, jest powtarzane. Dramat życia ludzkiego to przedstawienie z niekończącymi się bisami"[23].

3,16 Wśród innych rzeczy, które dotykały Kaznodzieję, były niesprawiedliwość i **bezprawie**. Odkrył on krętactwa w sądach, gdzie powinno się rozdawać sprawiedliwość. Odkrył nieuczciwość w kołach rządowych, które powinny dbać o **sprawiedliwość**

3,17 Taka nierówność doprowadziła go do przekonania, że musi nadejść **czas**, gdy Bóg będzie **sądził** ludzi, gdy zostanie uczynione zadość złu na ziemi. Salomon nie mówi wyraźnie, że będzie to miało miejsce w przyszłym życiu, ale jest to wniosek, który z uwagi na ilość wypadków nierówności i

niesprawiedliwości, które w tym świecie nie spotykają się z odpłatą, ludzie wyciągają już od dawna. Wniosek Salomona odzwierciedla powszechne odczucie, które istnieje w sercach sprawiedliwych ludzi. Uczciwość i sprawiedliwość domagają się wyrównania rachunków i przywrócenia prawa.

3,18 W końcowych wersetach rozdziału trzeciego Kaznodzieja przechodzi do zagadnienia śmierci i prezentuje ją jako posępną konieczność, psującą zabawę i kończącą wszystkie najlepsze ambicje, starania oraz przyjemności człowieka. Patrzy na nią dokładnie tak, jakbyśmy patrzeli my, gdybyśmy nie mieli światła Biblii.

Zauważmy, że wprowadza swoje poglądy za pomocą: „**Rzekłem w sercu**" (BG). Nie jest to więc kwestia tego, co objawił mu Bóg, ale wniosek, do jakiego doszedł we własnym umyśle. To jego własne rozumowanie pod słońcem. Z tego powodu nie jest to odpowiedni fragment, aby budować na nim naukę o śmierci i życiu pośmiertnym. Natomiast dokładnie tak postępuje wiele fałszywych kultów. Wykorzystują te wersety do podpierania błędnych doktryn o śnie duszy oraz o unicestwieniu martwych bezbożnych. A przecież już samo dokładne zbadanie tego fragmentu pozwoli się przekonać, że Salomon nie bronił żadnego z tych poglądów.

Właściwie chodzi mu o to, że **Bóg doświadcza** człowieka podczas jego krótkiego życia, żeby pokazać mu jak jest kruchy i przemijający – dokładnie tak jak **zwierzęta**. Czy jednak mówi, że człowiek nie jest w niczym lepszy niż zwierzęta?

3,19 Nie, nie ma na myśli tego, że człowiek jest po prostu zwierzęciem, ale że *pod jednym względem* nie ma żadnej przewagi nad zwierzętami. Tak samo jak **zwierzęta**, spotyka go śmierć. **Wszyscy mają jedno tchnienie** (NKJV), które podczas śmierci jest im odbierane. Życie jest więc tak samo puste dla człowieka, jak dla niższych form stworzenia.

3,20 Wszystko ma taki sam koniec – grób. Ludzie i zwierzęta zmierzają do tego samego miejsca – do **prochu**. Z niego powstali i do niego wrócą. Oczywiście przy założeniu, że ciało ludzkie to wszystko, co istnieje. Wiemy natomiast, że to nieprawda. Ciało to jedynie namiot, w którym mieszkamy. Jednak nie możemy oczekiwać od Salomona, że powinien znać pełną prawdę na temat przyszłego stanu człowieka.

3,21 Niewiedzę Salomona odnośnie do tego, co się dzieje w czasie śmierci, widać w jego pytaniu. „**A któż wie, że duch synów ludzkich wstępuje w górę? a duch bydlęcy, że zstępuje pod ziemię?**" (BG). Nie należy tego uważać za stwierdzenie doktrynalne. To ludzkie pytanie, a nie Boża odpowiedź.

Z NT wiemy, że duch i dusza wierzącego idą od razu po śmierci na spotkanie z Chrystusem (2Kor 5,8; Flp 1,23), a jego ciało do grobu (Dz 8,2). Duch i dusza niewierzącego idą do Hadesu, a jego ciało do grobu (Łk 16,22b–23). Gdy Chrystus przyjdzie na powietrze, ciała tych, którzy umarli w wierze, zostaną wzbudzone w uwielbionej formie, a także ponownie połączone z duchem i duszą (Flp 3,20–21; 1Tes 4,16–17). Ciała zmarłych niewierzących zostaną wzbudzone przed wielkim białym tronem sądowym, a potem wrzucone do jeziora ognistego (Obj 20,12–14).

Konkretnie rzecz biorąc, zwierzęta mają ciała i dusze, ale nie posiadają ducha[24]. Biblia nic nie mówi na temat ich życia po śmierci.

3,22 Na podstawie tego, co wiedział o śmierci, a także tego, czego o niej nie wiedział, Salomon wywnioskował, że najlepsza dla człowieka jest radość z jego codziennych czynności. Taki jest jego los w tym życiu i dobrze by było, gdyby współpracował z tym, co i tak nieuniknione. Musi znaleźć satysfakcję z przyjmowania tego, czego nie można zmienić Ale nade wszystko powinien cieszyć się życiem, jakie dostaje, ponieważ nikt nie może mu powiedzieć, co **się stanie** na ziemi, **po** tym jak z niej odejdzie.

D. Marność niesprawiedliwości życia (rozdz. 4,1–16)

4,1 Robert Burns powiedział: „Nieludzkie zachowanie człowieka względem człowieka sprawia, że tysiące są w żałobie". Wrażliwe serca każdego wieku głęboko zasmucał **ucisk** jednych ludzi wobec drugich. Uczucie to targało również Salomonem. Przygnębiał go widok **łez uciśnionych**, **moc** (BG) ich **ciemiężycieli** oraz brak powodzenia w obronie tych, którzy są poniewierani. **Moc** była po stronie **ciemiężycieli** i nikt nie odważył się jej przeciwstawić. Ponieważ posiadali taką przewagę, wydawało się, że „prawda wiecznie na szafocie, złość zaś wiecznie jest na tronie". Król nie dostrzegał, że „za mgłą niewiedzy stoi w cieniu Bóg, który sprawuje pieczę nad tymi, którzy do Niego należą"[25].

4,2 W swoim rozczarowaniu doszedł więc do wniosku, że **zmarli** mają się lepiej **niż żywi**. Śmierć zapewniała jego zdaniem ucieczkę od prześladowań i okrucieństw, które spotykają ludzi w tym życiu. Na tym etapie nie przejmował się głębszymi implikacjami śmierci, tym, że osoba, która umiera w niewierze, skazana jest na większe cierpienia niż najgorsze, co ją mogło spotkać na ziemi. Dla niego pytanie brzmiało nie: „Czy jest życie po śmierci?", ale: „Czy jest życie po narodzinach?".

4,3 Cynizm Salomona osiągnął szczyt wraz ze spostrzeżeniem, że choć martwi mają się lepiej niż

żywi, to sytuacja nienarodzonych dzieci jest jeszcze bardziej godna pozazdroszczenia. Nigdy nie żyły one na ziemi, więc nie doświadczyły wściekłości z powodu ucisków **pod słońcem**. Nigdy nie widziały tego posępnego żartu ze szczęścia, który zwie się życiem".

4,4 Było coś jeszcze, co wielkim ciężarem przygniatało go do ziemi – fakt, że ludzkie działania i umiejętności motywuje pragnienie wyprzedzenia **bliźniego**. Koło życia napędza duch współzawodnictwa. Pragnienie posiadania lepszych ubrań i bardziej luksusowego domu – wszystko to wydawało się tak niegodne ludzi stworzonych na obraz i podobieństwo Boga.

Kiedy Michał Anioł i Rafael otrzymali zlecenie przyozdobienia Watykanu, wybuchła między nimi zażarta rywalizacja. „Chociaż mieli zupełnie inne zadania, tak zazdrościli sobie nawzajem, że w końcu przestali się nawet do siebie odzywać"[26]. Niektórzy są bardziej wprawni w ukrywaniu swojej zawiści niż ci dwaj geniusze, ale to samo nastawienie rywalizacji leży u podstaw wielu dzisiejszych przedsięwzięć.

Pewien współczesny cynik napisał: „Próbowałem wszystkiego, co ma do zaoferowania życie, ale widzę tylko jak ludzie ścigają się ze sobą w skazanym na niepowodzenie biegu po szczęście"[27].

4,5 Przeciwieństwem osoby, której motywacją i nagrodą jest zazdrość, jest **głupiec** – tępy, głupi leń. **Zakłada** on **ręce** i próbuje wyżyć z tego, co udaje mu się zdobyć bez większego wysiłku. Możliwe, że wykazuje w tym większą mądrość niż jego sąsiedzi, którzy bez chwili spoczynku gonią pędzeni zazdrością i pożądliwością.

4,6 Podczas gdy ci, którzy go otaczają, zapracowują się w wirze współzawodnictwa, głupiec rozmyśla: **Lepiej jest mieć jedną garść pełną, a przy tym spokój, niż dwie garście pełne, a przy tym trud i gonitwę za wiatrem**. Albo jak sparafrazował ten fragment C. Leupold: „Wolę swój spokój, choć mam niewiele, niż zdobywanie czegoś więcej, skoro wymaga to takiego trudu".

4,7–8 Był jeszcze jeden rodzaj głupoty, który nie mieścił się w głowie Kaznodziei. To szaleństwo człowieka, który jest sam, a pracuje cały czas, gromadząc bogactwo. **Nie ma ani syna, ani brata**, żadnych bliskich krewnych, już ma więcej pieniędzy niż kiedykolwiek będzie potrzebował, a jednak dzień po dniu wykańcza się, odmawia sobie prostych przyjemności życia. W jego umyśle nigdy nie pojawia się pytanie: „**Dla kogo się trudzę i odmawiam sobie przyjemności?**". Charles Bridges zauważa w swoim komentarzu: „Nazywamy go skąpcem i jest coś w tym jego imieniu. Niewolnik mamony, starzejący się w trudach, oszczędzaniu i zrzędzeniu na wszystko dokoła". Życie poskąpiło mu przyjemności i prawdziwych wartości. Cóż to za niewdzięczny, pusty sposób na życie! – myślał Salomon.

Samuel Johnson miał rację, mówiąc: „Pragnienie złota, bezlitosne i bez skrupułów, jest ostatnim rodzajem skażenia zepsutego człowieka".

4,9 Samotność skąpca skłania Salomona do wymienienia korzyści wynikających ze społeczności i partnerstwa. Do zaprezentowania swojej tezy używa czterech ilustracji. Po pierwsze, **dwom** pracownikom **jest lepiej** niż jednemu, ponieważ dzięki współpracy mogą zrobić więcej i skuteczniej.

4,10 Poza tym, jeżeli wydarzy się jakiś wypadek przy pracy, jeden może pomóc **drugiemu**. Biada człowiekowi, który spadnie z drabiny, gdy jest sam i w pobliżu nie ma nikogo, kogo mógłby wezwać na pomoc.

4,11 Dwoje w łóżku w zimną noc ma się lepiej niż ktoś, kto jest sam, ponieważ mogą się razem **zagrzać**. Oczywiście, moglibyśmy wymieniać słabe strony tego argumentu, wskazując na denerwujące sytuacje, w których partner ma zimne nogi albo zabiera nam kołdrę, a także na wyższość jakiegoś kontrolowanego źródła ogrzewania, np. koca elektrycznego, ale faktem pozostaje, że przyjaźń i życie społeczne mają swoje plusy, których nie zna ten, kto żyje w samotności.

4,12 Trzecia ilustracja dotyczy obrony przed atakiem. Złodziej często jest silniejszy niż ofiara, ale dwie osoby potrafią mu się przeciwstawić

Wreszcie, sznur zrobiony z trzech włókien jest silniejszy niż lina podwójna. Co ciekawe, trzy połączone ze sobą włókna są ponad trzy razy bardziej wytrzymałe niż trzy pojedyncze.

4,13–16 Głupota i próżność życia nie ogranicza się do chłopskich chałup; znaleźć ją można również w pałacach królów. Salomon opisuje **króla**, który w drodze do władzy zmagał się z ubóstwem oraz z niewolą, a teraz, kiedy już jest stary, nie można do niego dotrzeć. Nie chce słuchać swoich doradców. Lepiej by było, gdyby zamiast niego rządził ktoś młody i **ubogi**, ale taki, który chce się uczyć. Salomon myślał o **wszystkich** ludziach, którzy są poddanymi **króla** oraz o młodzieńcu, który jest drugi pod względem władzy, prawdopodobnie dziedzicu. Pod jego sztandar uciekają tłumy. Zmęczeni **starym** władcą, chcą zmiany, mając nadzieję na lepsze rządy. **Lecz** nawet **potomni nie będą** szczęśliwi pod jego panowaniem.

E. Marność popularnej religii i polityki (4,17–5,8)

Człowiek jest z natury religijny, ale niekoniecznie jest to coś dobrego. W rzeczywistości może to nawet

być szkodliwe. Właśnie ta jego religijność może ukryć przed nim potrzebę darmowej Bożej łaski. Poza tym religia ludzka może być tylko naśladownictwem – zewnętrznym przedstawieniem bez wewnętrznej rzeczywistości. Próżność może wsiąknąć do życia religijnego tak samo jak w każdą inną dziedzinę, a może nawet bardziej. Toteż w rozdziale piątym Salomon przedstawia kilka rad strzegących przed formalizmem i powierzchownością w relacjach ze Stwórcą.

4,17 Najpierw radzi ludowi, żeby uważał na swoje kroki, **gdy idzie do domu Bożego**. Choć ogólnie może to się odnosić do szacunku, tutaj wyjaśnione jest jako zachęta do nastawienia na naukę, a nie na wielomówność. Pochopne obietnice to ofiara głupców. Bezmyślni ludzie składają je, nie myśląc o tym, że są one **złem**.

5,1 Uwielbiający Boga lud powinien wystrzegać się lekkomyślności w modlitwach, obietnicach i wyznaniach oddania **Bogu**. Obecność Najwyższego to nie miejsce na pustą, niepowstrzymaną mowę. Fakt, że **Bóg** przewyższa człowieka nieskończenie, tak jak **niebo** jest wyższe od **ziemi**, powinien zmotywować go, żeby trzymał swój język na wodzy, gdy zbliża się do Niego.

5,2 Tak jak nadpobudliwy umysł produkuje nieokiełznane sny, tak nadpobudliwe usta wypuszczają ulewę głupich słów nawet podczas modlitwy. Alexander Pope napisał, że „Słowa jak liście są; gdzie ilość ich obfita, z rzadka owoc sensu rozkwita".

Salomon nie układał wersetu drugiego jako naukowego wyjaśnienia źródła snów. Wskazywał tylko na ewidentne, jak mniemał, powiązanie pomiędzy pracującym w ciągu dnia na pełnych obrotach mechanizmem umysłu a niespokojnymi snami, które po takim dniu często nawiedzały go w nocy.

5,3 Zwykła uczciwość wymaga, aby niezwłocznie wypełniać złożone **Bogu** śluby. Bóg nie ma pożytku z głupca, który słowami rozpętałby burzę, a gdy przychodzi co do czego, nie wywiązuje się ze złożonych obietnic. Dlatego czytamy: „**Co ślubowałeś, to wypełnij**".

5,4 Jeżeli nie zamierzasz **wypełnić** swoich ślubów, lepiej w ogóle ich nie **składaj**. Jak dobrze Kaznodzieja znał skłonność człowieka przypartego do muru do zawierania umów z Bogiem. „Panie, jeżeli mnie uratujesz od tej sytuacji, już zawsze będę Ci służyć". Ale ta sama tendencja obejmuje szybkie zapominanie o złożonych obietnicach, gdy kryzysowa sytuacja mija.

Nawet w chwilach duchowego uniesienia łatwo o przysięgę oddania, celibatu, życia w ubóstwie albo jeszcze inną. Bóg nigdy nie wymagał takich rzeczy od swojego ludu. W wielu przypadkach, jak na przykład w kwestii celibatu, lepiej by było i tak ich nie składać. Kiedy jednak złożyło się taki ślub, należy go zachować. Na pewno natomiast należy zachowywać przysięgę małżeńską, która została zatwierdzona w niebie i nie można jej zerwać, nie narażając się na poważne konsekwencje. Przyrzeczenia złożone przed nawróceniem również należy zrealizować, chyba że byłoby to sprzeczne ze Słowem Bożym.

5,5 Tak więc ogólna zasada to: **Nie** pozwól swoim **ustom** przywieść cię do **grzechu** niedotrzymanych przyrzeczeń. I nie próbuj tłumaczyć się przed Bożym **posłańcem**, że było to **przeoczenie** i że tak naprawdę nie to miałeś na myśli. Nie sądź też, że złożenie Bogu ofiary automatycznie odkupi winę bezmyślnego składania ślubów.

Określenie „**posłaniec Boży**" może odnosić się do kapłana, ponieważ to jemu należało wyznawać niedotrzymane obietnice (3M 5,4–6). Problem jednak w tym, że zakładałoby to znajomość prawa Mojżeszowego, natomiast Salomon mówi tutaj niezależnie od objawionej religii. Być może w takim razie bezpieczniej będzie uznać tego posłańca za kogokolwiek, kto służy jako **Boży** przedstawiciel.

Przede wszystkim chodzi o to, że Bogu bardzo nie podoba się nieszczera mowa. Po co w takim razie mówić rzeczy, które na pewno Go rozgniewają? Nie ma innej możliwości – na pewno sprawi to, że będzie On przeszkadzał we wszystkim, co będziesz próbował robić, niwecząc twoje plany i wszystko **unicestwiając**.

5,6 Tak jak w **wielu snach** jest mnóstwo nierzeczywistych wydarzeń, tak w słowach wypowiadanych nierozważnie są **marność** i upadek. Lekarstwem, mówi Salomon, jest **bać się Boga**. Nie ma tutaj na myśli pełnego miłości zaufania Jahwe, ale rzeczywistą obawę przed wywołaniem niezadowolenia Wszechmocnego. G. Campbell Morgan przypomina nam, że jest to strach niewolnika, a nie syna. Jeżeli tego nie dostrzeżemy, przypiszemy Salomonowi większą głębię duchowego wglądu niż miał w rzeczywistości.

5,7 Następnie Salomon powraca do zagadnienia **ucisku biednych** i **pogwałcenia prawa**. Radzi nam, żebyśmy nie popadali w całkowite załamanie, widząc, że takie rzeczy dzieją się gdzieś na **prowincji** (NKJV). W końcu władza składa się z wielu warstw i wyżsi rangą bacznie obserwują swoich podwładnych.

Ale czy tak jest naprawdę? Zbyt często ten system kontroli nie sprawdza się i każdy szczebel urzędniczy wchłania swoją dozę przekupstw i łapówek.

Jedyną satysfakcją, jaką posiadają sprawiedliwi, jest to, że Bóg jest ponad najwyższą nawet władzą i On dopilnuje, aby pewnego dnia wymierzona została pełna sprawiedliwość. Wątpliwe jest jednak, że to do tego odnosi się tutaj Salomon.

5,8 Werset ósmy to jeden z najtrudniejszych w całej Księdze Kaznodziei. Powodem jest niejasność oryginalnego, hebrajskiego zdania. Odzwierciedla to różnorodność tłumaczeń:

JND: Co więcej, ziemia jest przydatna pod każdym względem – nawet (sam) król jest zależny od pól.

NASB: W końcu król, który uprawia ziemię, jest korzyścią dla kraju.

TEV: Nawet król jest zależny od żniwa.

NKJV: **Co więcej, ziemia przynosi korzyści każdemu – nawet król spożywa z owoców pola.**

Ogólna myśl jest taka, że nawet życie najwyższych oficjeli zależy od płodów rolnych, a co za tym idzie, od opatrzności Boga. Wszyscy przed Nim odpowiadają.

F. Marność przemijających bogactw (5,9–6,12)

5,9 Ludzie, którzy kochają pieniądze, nigdy się nie **nasycają**. Zawsze chcą więcej. Bogactwo nie zapewnia zadowolenia. Przychody, dywidendy, odsetki i zyski kapitałowe tylko zaostrzają apetyt na więcej. Wszystko to jest takie puste!

5,10 Można by dojść do wniosku, że **gdy rośnie** czyjś majątek, wzrasta też odpowiednio liczba pasożytów, które żerują na jego bogactwie: mnożą się konsultanci zarządzania, doradcy podatkowi, księgowi, prawnicy, pomoc domowa i próżniaczy krewni.

Człowiek może nosić tylko jeden garnitur na raz. Ograniczone są też jego możliwości spożywania pokarmów. Dlatego główną korzyścią wynikającą z jego bogactwa jest możliwość przyglądania się swoim księgom, udziałom oraz obligacjom i mówienia razem z innymi bogatymi głupcami: „Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznij, jedz, pij, wesel się" (Łk 12,19).

5,11 Gdy chodzi o zdrowy sen, **robotnik** ma przewagę nad takim człowiekiem. Czy jest po przyjęciu, czy po przekąsce, może spokojnie, beztrosko odpoczywać. Na drugim końcu miasta **bogacz** ma niespokojny sen. Martwi się o giełdę, myśli o kradzieżach i defraudacjach. Bierze sobie środki neutralizujące kwasy żołądkowe, żeby załagodzić rewolucje, które w jego wnętrznościach wywołuje niestrawność.

5,12 Salomon widział, że gromadzenie **bogactw** jest zgubne w skutkach. Oto człowiek, który miał ogromne rezerwy finansowe, zamiast wykorzystać je konstruktywnie, tylko przechowywał.

5,13 Ni stąd ni zowąd przyszło jakieś nieszczęście, na przykład załamanie rynku i wszystkie pieniądze znikły. Choć miał **syna**, nie zostało **nic**, co mógłby mu przekazać. Był bez grosza przy duszy.

5,14 Z pustymi rękoma wyszedł **z łona swojej matki**, a teraz tak samo opuszcza ten świat. Mimo wszystkich pieniędzy, które udało mu się zgromadzić za życia, umiera jako biedak.

Cecil Rhodes przez całe życie zbijał fortunę na bogactwach naturalnych Afryki Południowej. Gdy zbliżała się godzina jego śmierci, zawiedziony zawołał:

> Wiele znalazłem w Afryce: diamenty, złoto i ziemia – wszystko to moje. A teraz muszę to zostawić. Nie mogę ze sobą zabrać nic z tego, co udało mi się zdobyć. Nie szukałem wiecznych bogactw i dlatego teraz właściwie nie mam nic[28].

5,15 Salomon mówi, że jest to **bolesny wypadek**, straszne zło. Człowiek ten mógł użyć swoich pieniędzy dla jakiejś trwałej korzyści. Zamiast tego odchodzi tak pusty, jak przyszedł, nie mając nic, co mógłby pokazać jako dowód swojej pracy. **Pracował na wiatr** (BG).

5,16 Tragedię tę potęguje jeszcze fakt, że ostatnie dni jego życia upływają w **mroku**, **smutku**, **chorobach** i gniewie. To odwrócenie historii Kopciuszka – od milionera do, niemalże, pucybuta.

Oczywiście pod pewnym względem każdy człowiek, który umiera, wszystko zostawia za sobą. Tutaj jednak Kaznodzieja zdaje się uwypuklać głupotę gromadzenia pieniędzy, które mogłyby być wykorzystane w jakimś pożytecznym celu, a nie stracone, tak że ich właściciel nie ma nic, co dowodziłoby jego wytężonej pracy przez całe życie.

5,17 Stąd najlepszy plan to czerpanie radości z codziennych czynności – jedzenia, picia i pracy. Wówczas niezależnie od tego, co się wydarzy, nikt nie może pozbawić człowieka przyjemności, których już zaznał. **Życie** jest bardzo krótkie, czemu by więc nie **zażywać szczęścia** (BT)?

5,18 Salomon uważał to za sytuację idealną, kiedy Bóg **daje** człowiekowi **bogactwo i skarby**, a jednocześnie możliwość czerpania z nich radości, tak że jest on zadowolony z tego, co przypadło mu w udziale i umie cieszyć się swoją pracą. Takie połączenie było szczególnym **darem Bożym**, albo jakbyśmy powiedzieli dzisiaj: „to było to!"

5,19 Taki człowiek nie ubolewa nad ulotnością swojego **życia**, ani nad jego tragediami czy

niesprawiedliwościami, ponieważ Bóg zajmuje go **radością** obecnego położenia.

6,1–2 Pewna ironia naszego życia odciska się wielkim piętnem na ludziach. Dotyczy ona **człowieka**, któremu **Bóg dał** wszystko, czego mogła zapragnąć jego dusza, gdy chodzi o **bogactwo, skarby i sławę**, ale niestety nie **pozwala** mu się z tego cieszyć. Zwróćmy uwagę na to, że Salomon obwinia **Boga** o to, że nie daje radości z posiadanych dóbr.

Przedwczesna śmierć na dobre odbiera temu człowiekowi możliwość cieszenia się swoimi bogactwami. Wszystko pozostawia obcemu, nawet nie synowi czy bliskiemu krewnemu. Takie życie rzeczywiście wygląda jak bańka mydlana albo poważna choroba.

6,3 Nawet jeżeli ktoś ma liczną rodzinę i dożyje sędziwego wieku, nic to nie znaczy, jeśli nie potrafi cieszyć się życiem albo nie będzie miał godnego **pogrzebu**. Prawdę mówiąc, sytuacja **martwego płodu** jest bardziej godna pozazdroszczenia niż jego.

6,4 Poroniony płód **przychodzi jako nicość i odchodzi** (BT) bezimiennie. Okrywa go mgła tajemnicy dotyczącej tych, którzy nigdy się nie narodzili i nigdy nie umarli.

6,5 Choć nienarodzone dziecko nigdy nie widziało **słońca**, ani niczego nie poznaje, to jednak ma **milszy spokój** niż skąpiec. Nigdy nie dotknie go doprowadzająca do szału przewrotność życia.

6,6 Nawet gdyby skąpcowi udało się **żyć dwakroć po tysiąc lat**, co mu po tym, skoro **nie** umie cieszyć się dobrymi rzeczami w życiu? Dzieli los z poronionym płodem, zmierzając do grobu.

6,7 Główną motywacją dla pracy człowieka, jest kupowanie pożywienia dla siebie i dla rodziny. Dziwne jest jednak to, że nigdy nie jest **zaspokojony**. Im bardziej rośnie jego przychód, tym więcej chce kupić. Zadowolenie to marchewka na kiju, która nieustannie mu umyka.

6,8 Toteż w tym skazanym na niepowodzenie wysiłku **mądry** człowiek nie ma żadnej przewagi nad **głupim**. A nawet jeżeli ubogi lepiej wie, jak mierzyć się z życiem, nic mu to nie daje.

6,9 O wiele **lepiej** jest być zadowolonym z posiłków, które pojawiają się na naszym stole niż ciągle pożądać czegoś więcej. Takie nieustanne pragnienie czegoś innego jest tak głupie jak **gonitwa za wiatrem**. Cytując Leupolda, to jak „pożądliwa bieganina od jednej rzeczy do drugiej w poszukiwaniu prawdziwego zadowolenia”[29].

6,10–11 Nieważne jacy jesteśmy – bogaci czy ubodzy, mądrzy czy głupi, starzy czy młodzi, **już** otrzymaliśmy imię **człowiek**. *Człowiek* to w tym miejscu hebrajskie *adam*, oznaczające „czerwona glina”. Jak to możliwe, żeby czerwona glina dyskutowała ze Stwórcą?

6,12 Zdaniem Kaznodziei prostym faktem jest, że nikt nie **wie**, co jest dla niego najlepsze w tym **znikomym życiu** cieni. Nikt nie wie też, **co będzie się dziać** na ziemi **po** tym, jak odejdzie.

III. RADY NA TEMAT ŻYCIA POD SŁOŃCEM (7,1–12,8)

A. To, co dobre i to, co lepsze pod słońcem (rozdz. 7)

7,1 Rozdział szósty zakończył się gorzką nutą: Człowiek nie jest w stanie zdecydować, co jest dla niego najlepsze pod słońcem. Niemniej jednak Salomon ma pewne przypuszczenia na temat tego, co jest dobre, a co lepsze. To stanowi przedmiot rozdziału siódmego. Słowa *dobry* i *lepszy* pojawiają się w nim częściej niż w jakiejkolwiek innej księdze ST.

Po pierwsze, **dobre imię jest lepsze niż wyborny olejek**. **Dobre imię** oznacza tu oczywiście **dobry** *charakter*. **Wyborny olejek** przedstawia coś kosztownego i wonnego. Chodzi o to, że nawet najdroższy perfum nie znaczy tyle co szlachetne życie.

Kaznodzieja mówi, że **dzień zgonu jest lepszy niż dzień narodzenia**. To jedno ze stwierdzeń, które pozostawiają nas w domysłach. Czy miała to być prawda ogólna, czy też odnosi się to tylko do człowieka o **dobrym imieniu**? Jeżeli zastosujemy ją do wierzących, jest w dużej mierze zgodna z rzeczywistością. Na pewno jednak nie można tego powiedzieć o tych, którzy umierają z niewyznanymi i nieprzebaczonymi grzechami.

7,2 Następnie Salomon stwierdza, że lepiej jest **iść do** domu pogrzebowego niż obżerać się podczas uczty. Śmierć to **kres wszystkich ludzi**, więc kiedy stajemy z nią twarzą w twarz, jesteśmy zmuszeni do namysłu nad własnym odejściem.

Każda myśląca istota powinna wziąć pod uwagę śmierć i mieć filozofię życia, która pozwoli jej stanąć z godnością w obliczu nieuniknionego. Ewangelia opowiada o Zbawicielu, który przez śmierć zniszczył tego, który ma moc śmierci, to jest diabła. Zbawiciel ten ratuje wszystkich, którzy z powodu strachu przed śmiercią całe życie są jej niewolnikami (Hbr 2,14–15).

7,3 Kolejne porównanie: **smutek jest lepszy niż śmiech**. Kaznodzieja był przekonany, że powaga zdziała więcej niż beztroska. Wyostrza ona umysł tak, że radzi on sobie z rozważaniami na temat ważnych kwestii życiowych, podczas gdy niefrasobliwość marnuje czas i nie pozwala ludziom zmierzyć się z tym, co ważne.

Z Przyjemnością szedłem milę,
Całą drogę gadała.
Nic mi to nie dało,
Choć tyle powiedziała.

Ze Smutkiem szedłem milę,
Nie przerywając milczenia.
Czego się wtedy nauczyłem,
Jest nie do opowiedzenia.

– Robert Browning Hamilton

Bo gdy smutek jest na twarzy, serce staje się lepsze. Jednym z paradoksów życia jest to, że radość może współistnieć ze smutkiem. Nawet pogańscy filozofowie przypisują cierpieniu i smutkowi rolę terapeutyczną. Ale to, co tylko po części sprawdza się w przypadku niewierzącego, jest o wiele prawdziwsze w sytuacji dziecka Bożego. Dotykające go tutaj smutki i cierpienia to przyczyna rozwoju jego dobroci i uprzejmości. Pomagają mu one na nowo docenić cierpienia Chrystusa, umożliwiają pocieszanie innych osób, które przechodzą podobne próby, stanowią także obietnicę przyszłej chwały (Rz 8,17).

7,4 Umysł człowieka **mądrego** zachowuje spokój i jasność w obliczu śmierci. Radzi on sobie ze smutkiem i presją, ponieważ jego korzenie są głęboko osadzone. **Głupi** nie umieją żyć w obliczu poważnych kryzysów. Śmiechem i zabawą próbują zagłuszyć dźwięki prawdziwego życia. Unikają kontaktu ze szpitalami i domami pogrzebowymi, bo to, co mają, nie jest dość mocnym orężem, by oprzeć się naciskom życia.

7,5 Jest jeszcze jedna **lepsza** rzecz. **Lepiej słuchać nagany mądrego, niż przysłuchiwać się pieśni głupich**. Konstruktywna krytyka uczy, napomina i ostrzega. Wesołkowatość głupców nie daje nic trwałego.

7,6 Jak jest z trzaskiem cierni płonących pod garnkiem, tak jest ze śmiechem głupiego. Palące się ciernie trzeszczą i chrzęszczą, ale nie są dobrym materiałem palnym. Dają niewiele ciepła, a ogień, który podsycają, szybko wygasa. To hałas bez skutku, zamieszanie bez efektu.

7,7 Nawet **mędrzec** postępuje głupio, gdy staje się oszustem i tyranem. Władza ogłupia go i pozbawia poczucia równowagi oraz opanowania. Wszyscy, którzy ulegają pokusie przyjmowania łapówek, zanieczyszczają swoje umysły. Gdy raz wyciągną rękę po kopertę, tracą zdolność wydawania bezstronnych sądów.

7,8 Salomonowi wydawało się, że **koniec sprawy jest lepszy niż jej początek**. Być może miał na myśli niemoc, którą trzeba pokonać zanim rozpocznie się jakiś projekt oraz mękę i dyscyplinę, które muszą towarzyszyć pierwszym krokom w pracy. Ich przeciwieństwem jest poczucie dokonania czegoś i zadowolenia, które towarzyszy dokończeniu dzieła.

Nie trzeba jednak tęgiego umysłu, by przekonać się, że zasada ta nie zawsze się sprawdza. Koniec *sprawiedliwych* czynów jest rzeczywiście lepszy niż ich początek, ale już koniec grzechu jest gorszy. Ostatnie dni życia Joba były **lepsze niż** jego **początek** (Job 42,12), ale koniec niegodziwych jest straszny (Hbr 10,31).

Kaznodzieja stał na pewniejszym gruncie stwierdzając, że **cierpliwy** góruje nad **pyszałkiem**. Cierpliwość to bardzo atrakcyjna zaleta, podczas gdy duma jest matką grzechu. Cierpliwość prowadzi do Bożej akceptacji (Rz 5,4), natomiast pycha prowadzi do zagłady (Prz 16,18).

7,9 Dalej znajdujemy ostrzeżenie przed wpadaniem we wściekłość. Taki brak samokontroli niezbicie świadczy o słabości charakteru. Ktoś powiedział kiedyś, że wielkość człowieka można ocenić po wielkości tego, co wyprowadza go z równowagi. Jeżeli żywimy urazy i żale, pokazujemy, że jesteśmy **głupcami**. Inteligentni ludzie nie psują sobie życia tak bezsensownym zachowaniem.

7,10 Kolejnym głupim zajęciem jest życie przeszłością. Gdy nieustannie wracamy do „starych, dobrych czasów" i żałujemy, że już minęły, ponieważ były o wiele lepsze, żyjemy w nierzeczywistym świecie. Lepiej jest stawić czoła takim warunkom, jakie są i zwyciężyć w ich obliczu. Lepiej zapalić świecę niż przeklinać ciemność.

7,11 Myśl Salomona na temat **mądrości** i **dziedzictwa** (BT) można rozumieć na kilka sposobów. Po pierwsze, **mądrość jest dobra z dziedzictwem** (NKJV, NASB); pomaga ona spadkobiercy ostrożnie obchodzić się z majątkiem. Po drugie, mądrość jest dobra *jako* dziedzictwo (JND); gdybyśmy mogli wybrać tylko jedną rzecz, którą otrzymamy w spadku, mądrość byłaby dobrym wyborem. Po trzecie, mądrość jest *tak dobra jak* dziedzictwo; jest ona źródłem bogactwa. Jest ona przydatna **tym, którzy oglądają słońce**, czyli tym, którzy żyją na ziemi. Dlaczego tak jest, wyjaśnia werset 12.

7,12 Mądrość przypomina **pieniądze** pod tym względem, że zapewnia swego rodzaju ochronę i bezpieczeństwo. Dzięki **pieniądzom** można się ubezpieczyć przed stratami majątkowymi, natomiast **mądrość** daje dodatkową ochronę przed stratami moralnymi i duchowymi. To dlatego mądrość przewyższa bogactwa – zachowuje ona życie jej właściciela, nie tylko jego stan posiadania.

Gdy przypomnimy sobie, że to Chrystus jest mądrością Bożą i że ci, którzy Go znajdują, znajdują

życie, przewaga mądrości stanie się oczywista. W Nim ukryte są wszystkie skarby mądrości i poznania (Kol 2,3).

7,13 Osoba mądra pamięta, by **przypatrywać się** suwerennej kontroli Boga nad biegiem wydarzeń. Jeśli **On** coś **skrzywił**, **któż może to wyprostować**? Inaczej mówiąc, kto jest w stanie anulować Jego rozkazy? Jego postanowienia są niezmienne i nie podlegają ludzkiej manipulacji.

7,14 Kształtując nasze życie, Bóg uznał za stosowne dopuścić okresy dobrobytu i przeciwności. Gdy **wiedzie** (BT) nam się dobrze, powinniśmy być zadowoleni. **W dniu złym** musimy pamiętać, że Bóg posyła dobro i zło, szczęście i problemy, żeby człowiek nie mógł przewidzieć, co będzie się dalej działo. Można to uważać zarówno za błogosławieństwo, jak i przekleństwo.

W wersecie tym może też kryć się myśl, że Bóg miesza to, co dobre, z tym, co złe, żeby ludzie nie mieli do Niego pretensji.

W każdym razie wnioski te są wyraźnie ziemskie. Nie wykraczają one poza to, co osiągalne dla ciała i krwi.

7,15 W języku angielskim występuje powiedzenie: „Now, I've seen everything" (No, to **widziałem** już **wszystko**!), którego używa się w sytuacjach całkowitego zaskoczenia i spotkania z czymś paradoksalnym. Zdaje się, że coś takiego chciał tutaj wyrazić Salomon. W trakcie swojego pustego życia widział każdy rodzaj sprzeczności. Widział, jak **sprawiedliwi** ludzie umierają młodo, a **bezbożni** cieszą się długim życiem.

7,16 Ponieważ Kaznodziei nie udało się odkryć jakiejś stałej zależności pomiędzy sprawiedliwością i błogosławieństwem z jednej, oraz grzechem i karą z drugiej strony, uznał, że najlepsze będzie unikanie skrajności. Tę płytką, niebiblijną zasadę znamy jako „metodę złotego środka".

Wystrzegając się skrajnej sprawiedliwości i nadmiernej mądrości, można uniknąć przedwczesnego wyniszczenia. Oczywiście, jest to nieprawda. Bożym standardem jest brak grzechu (1J 2,1), a Bożą gwarancją jest to, że ci, którzy do Niego należą, mają nieśmiertelność, dopóki nie dokończą swojego dzieła

7,17 Drugim niebezpieczeństwem była, zdaniem Salomona, skrajna niegodziwość. Ryzykant też może **przedwcześnie** skończyć. Z tego powodu polityka środka jest ideałem, do którego powinniśmy zmierzać, twierdzi Kaznodzieja.

Oczywiste jest, że są to obserwacje człowieka, a nie objawienie Boga. Bóg w żadnej mierze nie toleruje grzechu. Jego standardem jest zawsze doskonałość.

7,18 Według Kaznodziei najlepsza strategia to **trzymać się** tego, że zbyt sprawiedliwi umierają młodo i nie zapominać, że rozwiąźli sami siebie gubią. Ten, kto **boi się Boga** (idąc środkiem), **uniknie** obydwu tych pułapek.

Tego typu nastawienie błędnie przedstawia Boga jako przychylnego umiarkowanemu grzechowi i niesprawiedliwości. Pochodzi ono jednak z obserwacji Salomona, które poczynił on pod słońcem. Jeżeli o tym zapomnimy, ta światowa filozofia nie da nam spokoju.

7,19 Salomon wierzył, że **mądrość** zapewnia człowiekowi **więcej** siły i większą ochronę **niż dziesięciu książąt miastu** (BG). Oznacza to po prostu, że mądrość jest większa niż siła zbrojna. Bóg niekoniecznie stoi po stronie największych oddziałów.

7,20 To, że werset ten rozpoczyna się od **bo,** wskazuje, że jest on nierozerwalnie związany z poprzednim. Jaki to związek? Otóż, wszyscy potrzebujemy korzyści płynących z mądrości, ponieważ jesteśmy niedoskonali. Nie ma nikogo, kto sam z siebie jest całkowicie sprawiedliwy, niezmiennie **postępuje dobrze** i nigdy nie grzeszy.

Zwykle na podstawie wersetu 20 naucza się powszechności grzechu i zastosowanie to jest uzasadnione. Jednak w tym kontekście, jak pisze Leupold, dowiadujemy się, dlaczego potrzebujemy lepiej się zaznajomić z opisaną właśnie mądrością[30].

7,21 Zdrowe poczucie naszej niedoskonałości pomoże nam bez przeszkód poradzić sobie z krytyką. Jeżeli słyszymy, jak jakiś **sługa** nam złorzeczy, możemy być wdzięczni, że nie zna nas lepiej, bo wówczas miałby po temu więcej powodów.

Kiedy Szymei przeklinał Dawida, Abiszaj chciał skrócić go o głowę, ale Dawid zasugerował, że być może jego przekleństwa nie były w pełni bezpodstawne (2Sm 16,5–14).

7,22 Musimy też pamiętać, że jesteśmy winni tego samego. **Często złorzeczyliśmy innym** w naszych **sercach**. Nie możemy oczekiwać od innych doskonałości, kiedy nam samym tak do niej daleko.

To właśnie jedna z przyczyn frustracji perfekcjonisty. Chciałby, żeby wszystko i wszyscy byli doskonali, ale żyje w niedoskonałym świecie i sam nie dosięga standardów, które wyznacza innym.

7,23 Kaznodzieja wykorzystał swoją nadzwyczajną **mądrość**, żeby zbadać wszystkie wspomniane dziedziny życia. Chciał być dość **mądry**, by rozwikłać wszystkie zagadki i rozwiązać wszystkie splątane nici wydarzeń. Ponieważ jednak swoich poszukiwań dokonywał niezależnie od Boga, odkrył, że odpowiedzi wymykają mu się z rąk. Bez szczególnego objawienia życie pozostaje nierozwiązywalną zagadką.

7,24 Wyjaśnienia dotyczące istoty rzeczy są odległe, niedostępne i **niezgłębione**. Świat jest pełen

łamigłówek. Nieznana przestrzeń pozostaje niezbadana. Dręczą nas tajemnice i pytania bez odpowiedzi.

7,25 Pomimo niepowodzenia w poszukiwaniu odpowiedzi, Salomon był uparty w swoich mrówczych wysiłkach odnalezienia większej mądrości i rozwiązania równania na człowieczeństwo. Chciał zrozumieć **bezbożność głupoty**, a nawet **szaleństwa**, to jest, dowiedzieć się, dlaczego ludzie oddają się rozwiązłości i wystawiają na hańbę.

7,26 W tym kontekście myślał szczególnie o **kobiecie** rozwiązłej, prostytutce, której wpływ jest **bardziej gorzki niż śmierć**. Jej umysł wypełniają wyszukane sposoby na mężczyzn, a ci, którzy wpadną w jej szpony, są jakby spętani łańcuchami. Każdy, kto pragnie podobać się **Bogu, ujdzie przed** jej pułapkami, ale ktoś, kto igra z grzechem, na pewno spotka się z nią i zostanie przez nią złapany.

Jest całkiem możliwe, że kobieta ta reprezentuje świat albo mądrość świata (Kol 2,8; Jk 3,15).

7,27–28 Wersety 27–29 zdają się wyrażać ogólne niezadowolenie Salomona z innych ludzi. Gdy spotykał kogoś po raz pierwszy, wiązał z nim wielkie nadzieje, ale gdy poznawał go lepiej, rozpadały się one w drobny mak. Nikt nie dorastał do jego ideału. Być może gdy spotykał kogoś dość atrakcyjnego, myślał sobie: „Muszę poznać tę osobę lepiej. Może uda się nawiązać przyjaźń". Ale im lepiej ją poznawał, tym bardziej się rozczarowywał. Odkrył, że nie ma ludzi całkowicie nieznajomych, a bliższe poznanie rzeczywiście rodzi pogardę.

Salomon postanowił policzyć przyjaźnie, które przyniosły mu jakąś dozę zadowolenia i spełnionych nadziei. Ze wszystkich ludzi, których znał, ilu uważał za prawdziwych „braci w potrzebie"?

Niestrudzenie szukał takiej doskonałej osoby, ale nigdy nie udało mu się znaleźć ani jednej. Każdy, kogo spotykał, miał jakieś wady i słabości.

Odkrył jedynie, że dobrzy mężczyźni są rzadkością, a o dobre kobiety jeszcze trudniej. Udawało mu się znaleźć jednego mężczyznę na tysiąc, który bliski był jego ideału, czyli wierny, godny zaufania i bezinteresowny.

Ale na tysiąc kobiet nie znalazł ani jednej, która zadowoliłaby go jako przybliżenie doskonałości. Wśród wszystkich tych ludzi nie **znalazł kobiety**. Tak szokujący wybuch męskiego szowinizmu jest niezrozumiały i obraźliwy dla nas dzisiaj, ale to dlatego, że nasze sądy opierają się na zasadach i wartościach chrześcijańskich. Nie byłby on szokujący dla ortodoksyjnego żyda, który każdego dnia dziękuje Bogu, że nie urodził się kobietą. Nie byłby też szokujący dla mężczyzn pochodzących z kultur, w których kobietę uważa się za niewolnika albo nawet własność.

Komentatorzy uprawiają ekwilibrystykę interpretacyjną, żeby nieco załagodzić ostre słowa Salomona, ale ich dobre intencje napotykają na zły materiał. Faktem pozostaje, że Kaznodzieja powiedział, co powiedział, a jego zdanie w dalszym ciągu podtrzymują mężczyźni, którzy patrzą z ziemskiej, cielesnej perspektywy.

Jego poglądy na temat kobiet były niesłychanie jednostronne. G. Campbell Morgan zaprezentował wizję dużo bardziej zrównoważoną, pisząc:

> Wpływ kobiet, czy zbawienny, czy zgubny, jest ogromny. Usłyszałem kiedyś opinię pewnego wprawnego obserwatora rzeczywistości, że nie było w historii takiego ruchu służącego podźwignięciu ludzkości, w którym znacznego udziału nie miałyby kobiety. Nie wiem, czy tak pochlebne stanowisko da się udowodnić, ale zakładam, że jest w nim wiele prawdy. Równie prawdziwe jest to, że udział kobiet w zepsuciu ludzkiej rasy jest wielki. Kiedy ogół kobiet w narodzie jest szlachetny, życie kraju toczy się dobrym torem; jest on mocny. Gdy kobiety są zniepraw ione, naród zmierza do zagłady. Kobieta to ostatnia forteca dobra lub zła. Współczucie i okrucieństwo to cechy, które wykształciła w nadrzędnym stopniu[31].

Salomon później okupił swoje winy, pisząc jeden z najszlachetniejszych hołdów złożonych kobiecie w literaturze – Przypowieści 31. W Księdze Kaznodziei pisze z perspektywy ziemskich uprzedzeń, ale w Przypowieściach 31 wznosi się na wyżyny Bożego objawienia.

Z pojawieniem się wiary chrześcijańskiej kobieta osiągnęła szczyt godności i szacunku. Pan Jezus to jej najprawdziwszy przyjaciel i wyzwoliciel.

7,29 Rozważając swój ciągły zawód ludźmi, których spotykał, Kaznodzieja doszedł do właściwego przekonania, że ludzie upadli – nie taki był ich początkowy stan. Święta prawda! **Bóg stworzył człowieka** na swój własny obraz i podobieństwo, ale ten **uganiał się za wieloma** grzesznymi **wymysłami**, które zniekształciły i zanieczyściły ten tkwiący w nim Boży obraz.

Nawet w upadku człowiek nadal posiada intuicyjną dążność do perfekcji. Idąc przez swoje życie, szuka doskonałego partnera, doskonałej pracy… Nie może jednak znaleźć doskonałości ani w innych, ani w sobie samym. Problem tkwi w tym, że jego poszukiwania ograniczone są do przestrzeni *pod słońcem*. Natomiast ta ziemia doświadczyła tylko jednego doskonałego życia – życia Pana Jezusa Chrystusa. Teraz znajduje się On jednak ponad słońcem – jest wywyższony po prawicy Boga. Bóg

zaś zaspakaja ludzki głód doskonałości właśnie Chrystusem – nikim i niczym innym.

B. Mądrość pod słońcem (rozdz. 8)

8,1–2 Jakkolwiek za pomocą ludzkiej mądrości nie udało mu się rozwiązać wszystkich problemów, Salomon i tak podziwia **mędrców** bardziej niż innych ludzi. Nikt nie jest tak przygotowany do poszukiwania ukrytych znaczeń, jak oni. W przypadku Kaznodziei–króla **mądrość** znajduje odzwierciedlenie nawet w jego fizycznym wyglądzie. Jego **oblicze** jaśnieje, łagodząc posturę, która inaczej jawiłaby się jako bardzo surowa.

8,3 Mądrość uczy, jak należy się zachowywać w obecności króla, niezależnie od tego, czy będziemy go interpretować jako Boga, czy jako ziemskiego monarchę Przede wszystkim wdraża ona w posłuszeństwo.

Język drugiej części tego wersetu jest wieloznaczny, co obrazują poniższe tłumaczenia:

w odniesieniu do przysięgi Bożej (KJV);

pomny przysięgi złożonej przed Bogiem (BT);

z powodu przysięgi, którą złożyłeś Bogu (NKJV).

Przysięga może się tutaj odnosić do czyjegoś przyrzeczenia wierności władzy albo do Bożej przysięgi, na mocy której powołuje On królów (zob. np. Ps 89,36).

8,4 Dalszy ciąg niejasności znajduje się w wersecie czwartym. Można go zrozumieć jako radę, żeby niezwłocznie odejść sprzed oblicza króla, gdy atmosfera się popsuje albo ostrzeżenie, by *nie* **spieszyć się** wychodząc w gniewie, nieposłuszeństwie, zuchwalstwie czy rezygnując z pracy (KJV, NASB, NKJV).

W każdym razie fragment ten podkreśla, że niemądrze jest wchodzić królowi w drogę, ponieważ może on zrobić, **co tylko chce**.

8,5 Cokolwiek wyjdzie z ust **królewskich,** ma **moc**. Jego zdanie jest najważniejsze i nikt z poddanych nie może go podważyć.

8,6 Ci, którzy są posłuszni **przykazaniom** króla, nie muszą się obawiać jego niezadowolenia. Mądrość uczy tego, co właściwe, gdy chodzi o przestrzeganie dekretów królewskich, zarówno co do **czasu,** jak i sposobu ich wypełniania.

8,7 Istnieje nie tylko dobry i zły sposób robienia różnych rzeczy, ale także właściwy i niewłaściwy **czas**. Problemem, który bardzo ciąży człowiekowi, jest to, że nie zawsze umie właściwie rozpoznać odpowiednie momenty.

8,8 Jest tak wiele rzeczy, których **nie wie** albo z jakichś przyczyn nie robi. Nie zna przyszłości – nie wie, **co będzie** się działo ani **kiedy** (BG).

8,9 Nie jest w stanie powstrzymać **ducha** (BT), który chce go opuścić, ani wyznaczyć czasu własnej **śmierci**. Nie ma dla niego odwołania od tej **walki** – wojny, jaką śmierć nieustannie toczy przeciw niemu. Żaden rodzaj **nieprawości** (BT), któremu może się oddać, nie zdobędzie dla niego zwolnienia z tego obowiązku.

8,10 Oto kilka rzeczy, które Kaznodzieja zaobserwował podczas badań życia **pod słońcem**, w świecie, w którym jeden depcze drugiego, w którym **człowiek** sprawuje władzę **nad** innym **człowiekiem ku** własnej **szkodzie**.

8,11 Tak wiele rzeczy w życiu nie posiada żadnej głębi. **Bezbożny** umiera i jest **chowany**. Niegdyś udawał się na **miejsce** kultu. Teraz, kiedy już go nie ma, ludzie chwalą go za jego pobożność w mieście, w którym realizował swoje ciemne interesy. Religia może stanowić zasłonę zakrywającą nieuczciwość. Wszystko to jest strasznie puste i bezsensowne.

8,12 Niekończące się opóźnienia w procesach i wykonywaniu wyroków na przestępcach tylko potęgują bezprawie i wywołują pogardę do systemu sądownictwa. Choć ważne jest, aby każdemu oskarżonemu zapewnić prawo do obrony, łatwo nadmiernie chronić przestępcę kosztem jego ofiary. Sprawiedliwe, bezstronne wyroki wydawane sprawnie zniechęcają do popełniania przestępstw. Z kolei każda zwłoka w postępowaniu karnym utwierdza sprawców w postanowieniu, że będą łamać prawo. Dochodzą oni do wniosku, że pewnie uda im się jakoś umknąć kary, albo przynajmniej dostaną łagodny wyrok.

8,13 Choć Salomon widział kilka przypadków, które zdawały się przeczyć tej regule, wierzył, że **ci, którzy boją się Boga,** mają się na dłuższą metę najlepiej. Nawet jeżeli jakiemuś recydywiście uda się dożyć wielu lat, wyjątek ten nie podważa zasady, że sprawiedliwość jest ostatecznie nagradzana i że droga przestępców jest trudna.

8,14 Kaznodzieja był przekonany, że **bezbożny** jest ostatecznie wielkim przegranym. Ponieważ nie **boi się oblicza Bożego**, skazuje się na krótkie życie. Będzie ono ulotne **jak cień**.

8,15 Salomon zdaje się przechodzić od ogólnych zasad do ewidentnych wyjątków. Czasami **sprawiedliwi** są karani jakby byli **bezbożni**. Kiedy indziej **bezbożni** są nagradzani jakby byli uczciwymi, **sprawiedliwymi** obywatelami. Takie pogwałcenie właściwego stanu rzeczy doprowadziło filozofa–króla do pogardy dla **marności** życia.

8,16 Jedyną logiczną jego zdaniem taktyką było radowanie się życiem wtedy, kiedy to tylko możliwe. Nie ma **nic lepszego pod słońcem** niż **jeść, pić** i

dobrze się bawić. To będzie **towarzyszyć** człowiekowi we wszystkich trudach **życia, które Bóg daje mu** na tym świecie. Salomon nie bujał w obłokach. Żył tu i teraz, twardo stąpając po ziemi.

8,17 Poświęcił się więc poszukiwaniu wszystkich odpowiedzi. Szkolił się w dziedzinie filozofii, żeby dotrzeć do zasadniczego znaczenia wszystkiego, co dzieje się w życiu. Podjął się zadania, które nie pozwalało mu zaznać **snu ani w dzień, ani w nocy**.

8,18 Wówczas dowiedział się, że **Bóg** (NKJV) tak wszystko ułożył, żeby **człowiek nie mógł** skompletować wszystkich elementów układanki. Nieważne jak bardzo będzie się starał, nie uda mu się. Nieważne jak jest bystry, **nie dojdzie** do odpowiedzi na wszystkie pytania.

C. Radość życia pod słońcem (rozdz. 9)

9,1 W rozdziale dziewiątym Kaznodzieja **rozważył to** wszystko, starając się spojrzeć tak wielostronnie, jak to tylko możliwe. Zobaczył, że i źli i dobrzy ludzie, a także wszystko, co robią, **jest w rękach Boga**. Nikt nie wie jednak, czy to, co się z nimi dzieje, jest znakiem Jego **miłości** czy **nienawiści**. Przyszłość jest nieznana, nie do poznania i tak naprawdę może przynieść wszystko.

9,2 Zagadkowość tego wszystkiego wynika z faktu, że zarówno **sprawiedliwi,** jak **i bezbożni**, **dobrzy** i źli, **czyści i nieczyści**, ci, którzy czczą Boga i ci, którzy tego nie robią, **wszyscy** kończą w tym samym miejscu – w grobie. Jeśli chodzi o uniknięcie śmierci, **sprawiedliwi** nie mają żadnej przewagi nad **bezbożnymi**. Ci, którzy **przysięgają,** są w takim samym położeniu, jak ci, którzy tego nie robią.

9,3 To jest wielkie nieszczęście życia – śmierć w końcu przychodzi po ludzi **wszystkich** grup. Możesz prowadzić życie na krawędzi, życie szalone, a jego końcem i tak jest śmierć. Jeżeli śmierć jest końcem istnienia, to nie można tego nazwać inaczej, jak wielką niesprawiedliwością.

9,4 Jak długo człowiek żyje, **ma nadzieję**; jest coś, czego może oczekiwać. Pod tym względem **żywy pies** ma się lepiej niż **martwy lew**. Autor nie posłużył się tutaj figurą **psa** w sensie przyjaciela człowieka, ale najniższej, najpodlejszej formy życia zwierzęcego[32]. Potężny i majestatyczny **lew** to król zwierząt.

9,5 Żywi wiedzą przynajmniej, **że umrą, lecz umarli** w ogóle nie wiedzą, co dzieje się na świecie.

Fałszywi nauczyciele bez przerwy używają tego wersetu, przekonując, że dusza śpi po śmierci, że z ostatnim oddechem tracimy świadomość. Ale nonsensem jest budowanie doktryny o życiu pozagrobowym na tym wersecie, czy nawet na tej księdze. Jak już podkreślaliśmy, Księga Kaznodziei przedstawia najlepsze wnioski człowieka poszukującego odpowiedzi „pod słońcem". Są to rozumowania na podstawie obserwacji oraz logiki, ale dalekie od Bożego objawienia; konkluzje mędrca, który nie miałby do dyspozycji Biblii.

Co byś sobie pomyślał, widząc jak ktoś umiera, a jego ciało spuszczane zostaje do grobu i mając świadomość, że ostatecznie zamieni się ono w proch? Mógłbyś stwierdzić: „To koniec. Mój przyjaciel teraz nic nie wie – to, co się dzieje, nie może sprawiać mu przyjemności, zapomniał wszystko i niedługo sam pójdzie w **zapomnienie**".

9,6 „I tak właśnie jest", uważał Salomon. „Gdy już ktoś umrze, nie ma więcej **miłości, nienawiści**, **zazdrości** (BT) ani żadnych innych ludzkich uczuć. Nigdy więcej nie będzie **miał udziału** w doświadczeniach i wydarzeniach tego świata".

9,7 Po raz kolejny więc Kaznodzieja dochodzi do swojego podstawowego przekonania – żyj pełnią życia, baw się dobrze, ciesz się jedzeniem, pokrzepiaj swoje serce **winem**. **Bóg już dawno** zaaprobował to, co robisz. Nie ma nic przeciwko temu.

9,8 Noś kolorowe ciuchy – nie musisz chodzić w żałobie. A na **głowę** wylewaj perfumy zamiast posypywać ją popiołem. Niektórzy ludzie uważają, że życie jest po to, żeby się bawić i wygłupiać. Takiego zdania był też Salomon.

9,9 Również radości życia małżeńskiego powinny być wykorzystywane w pełni, tak długo, jak to możliwe. Nasze życie i tak jest puste i próżne, więc najlepiej wycisnąć z niego, co się da. Ciesz się każdym dniem, bo tylko tyle zyskasz na swoim trudzie i utrapieniach.

Wersety 7–9 uderzająco przypominają następujące wersy Eposu o Gilgameszu, starożytnej babilońskiej opowieści o nieśmiertelności i wielkim potopie.

Odkąd bogowie stworzyli człowieka,
Śmierć dla człowieka przeznaczyli,
A życie trzymają w swych rękach.
Ty więc, o Gilgameszu, napełniaj swój brzuch,
Dniem i nocą raduj się,
Co dzień pociechą napełniaj,
Dniem i nocą baw się i wesel.
Szaty przyodziej jasne,
Głowę oczyść, omyj wodą.
Pragnij potomstwa, które jest w twej ręce,
Uciech z żoną na swym łonie zaznawaj[33].

Najważniejszym wnioskiem, jaki możemy z tego wyciągnąć, nie jest to, że autorzy kopiowali od siebie nawzajem, ale że ludzka mądrość **pod słońcem**

prowadzi do tych samych wniosków. Podsumowanie tego, co ma do zaoferowania współczesny humanizm, dokonane przez Denisa Alexandra, zrobiło na mnie wielkie wrażenie.

> Model humanistyczny jest twardym orzechem do zgryzienia. Jako przedstawiciela pokolenia trzydziestolatków żyjących pod koniec dwudziestego wieku namawia się mnie do wiary w to, że jestem wynikiem zupełnie przypadkowych w swym charakterze procesów ewolucyjnych. Wszystko, czego procesy te wymagają, to istnienie materii, czasu i przypadku. Ponieważ jakimś dziwnym kaprysem natury ja i inni ludzie jesteśmy jedynymi konstrukcjami fizycznymi obdarzonymi świadomością własnego istnienia, powinienem uważać siebie i innych za w jakimś sensie bardziej cennych od innych tego rodzaju struktur, na przykład królików, drzew czy kamieni, choć za sto lat atomów mojego rozłożonego ciała nie będzie można odróżnić od ich atomów. Co więcej, zespół atomów wibrujących w mojej głowie ma podobno większe znaczenie niż te same atomy w głowie królika.
>
> Jednocześnie dowiaduję się, że śmierć to ostateczny koniec. W ewolucyjnej skali moje życie to para, która rozprasza się zaraz po tym, jak się pojawiła. Cokolwiek podpowiada mi poczucie sprawiedliwości, wszelkie moje trudy, starania i najważniejsze decyzje pochłonie ostatecznie odwieczny marsz czasu. Za kilka milionów lat, stanowiąca zaledwie punkt na osi historii Ziemi wielka literatura, sztuka i życie najprzedniejszych ludzi zginie w odmętach drugiego prawa termodynamiki. Hitlera i Martina Luthera Kinga, Jamesa Sewella i Franciszka z Asyżu, Mao Tse–tunga i Roberta Kennedy'ego, wszystkich pochłonie bezmyślna próżnia.
>
> Dowiaduję się więc, że muszę robić wszystko, co w mojej mocy, w tych trudnych okolicznościach. Chociaż mam mocne poczucie transcendencji i głębokie przekonanie, że jestem czymś więcej niż tylko kaprysem ewolucji, powinienem porzucić trudne pytania, które przeczucia te wywołują i zająć się prawdziwymi problemami wiążącymi się z odpowiedzialnym życiem w społeczeństwie. Chociaż moja praca oznacza badanie ludzkiego mózgu jako maszyny podobnej innym naturalnym maszynom, muszę wierzyć, że człowiek posiada jakąś szczególną wewnętrzną wartość, większą niż wartość zwierząt i choć moje emocje podpowiadają mi, że może rzeczywiście tak jest, nie otrzymuję żadnej obiektywnej podstawy, na której mógłbym budować takie przekonanie[34].

9,10 Maksymę zawartą w wersecie dziesiątym często wykorzystuje się, by zachęcić wierzących do gorliwości i pilności w służbie chrześcijańskiej. Sama w sobie rada ta jest dobra. Jednak w oryginalnym kontekście słowa te oznaczają raczej, że należy chwytać wszelkie dostępne przyjemności, ponieważ **w grobie, do którego** niezmiennie zmierzamy, nie będziemy mogli pracować, wynajdywać, myśleć. Poza tym, nie będziemy tam niczego wiedzieli.

Rada jest więc świetna, ale powody, które zostały podane, całkowicie chybione! Poza tym, nawet to, do czego zachęca nas Kaznodzieja, należy ograniczyć do czynności dozwolonych, pomocnych i budujących.

9,11 Kolejna rzecz, którą zaobserwował Kaznodzieja, to wielka rola szczęścia i pecha w naszym życiu. **Nie** zawsze najszybszy uczestnik zwycięża w **biegu** (BT). Najdzielniejsi żołnierze nie zawsze wygrywają **wojnę** (BG). Niekoniecznie to najmądrzejsi spożywają najlepsze posiłki, a najsprytniejsi są najbogatsi. Wreszcie, nie zawsze najzdolniejsi obejmują stanowiska przywódcze. Pech prześladuje wszystkich. **Czas i przypadek** w znacznym stopniu przyczyniają się do sukcesów i porażek. Kiedy miliardera J. Paula Getty'ego zapytano o źródło jego powodzenia, odpowiedział on: „Jedni znajdują ropę, a inni nie".

9,12 Na dodatek nikt nie wie, kiedy dotknie go pech. Zły los a nawet śmierć chwytają człowieka **jak ryby** w **sieć** albo **ptaki** w sidła. Nigdy nie wie on, która kula jest przeznaczona dla niego.

9,13–15 Brak poważania dla **mądrości** to kolejna bolączka tego życia. Zobaczmy to na przykładzie. **Było małe miasto**, w którym mieszkało **niewielu** mieszkańców, toteż było ono słabo chronione. Potężny **król** otoczył je swoją artylerią i przygotowywał się do zburzenia murów.

Gdy sytuacja wyglądała na beznadziejną, pojawił się **ubogi mędrzec**. Przedstawił on plan, który uratował **miasto** Przez chwilę był bohaterem, ale szybko o nim zapomniano.

9,16 Kaznodzieję zasmuciło to, że choć **mądrość jest lepsza niż siła**, w krótkim czasie ludzie mieli **w pogardzie** rady tego **ubogiego** człowieka. Gdy tylko znikło zagrożenie, nikt nie był zainteresowany tym, co miał do powiedzenia.

Przypowieść ta posiada pewien wydźwięk ewangelizacyjny. Miasto to dusza człowieka – mała i bezbronna. Wielki król to szatan – zdecydowany atakować i niszczyć (2Kor 4,4; Ef 2,2). Wybawca to Zbawiciel – ubogi (2Kor 8,9) i mądry (1Kor 1,24; Kol 2,3). Choć zapewnił On wyzwolenie, nie jest ani czczony, ani doceniany. Większość ludzi na świecie żyje tak, jakby nigdy nie umarł, a nawet chrześcijanie często nie przywiązują wielkiej wagi do odpowiedniego upamiętniania Go, to jest do Wieczerzy Pańskiej.

9,17 Jednak pomimo ludzkiej niewdzięczności i obojętności prawdą pozostaje, że **spokojne słowa**

mędrców (BT) są więcej warte niż wykrzyczane tyrady **władców głupców**.

9,18 Mądrość przewyższa wartością **oręż** (BT) i wszelkie środki bojowe. W 2 Samuela 20,14–22 czytamy o tym, jak pewna mądra kobieta uratowała miasto Abel–Beer–Maaka podczas oblężenia Joaba.

Z drugiej strony jeden osioł może zepsuć wiele **dobrego**, nad którym napracował się jakiś mądry człowiek, tak jak małe lisy mogą zniszczyć winnicę.

D. Mądry i głupiec pod słońcem (rozdz. 10)

10,1 Gdy **muchy** wpadną do **wonnego olejku** (BT) i umrą tam, **zasmradzają** (BG) go. Widzimy w tym analogię do ludzkiego zachowania. Człowiek może budować dobre zdanie o sobie, żyjąc mądrze i uczciwie, a następnie wszystko to pogrzebać jednym niewłaściwym posunięciem. Ludzie będą pamiętali to jedno drobne wykroczenie, a zapomną o latach szlachetnych osiągnięć. Wystarczy kilka niewłaściwych słów wypowiedzianych publicznie, a nasza reputacja może lec w gruzach.

10,2 Zwykle **prawą** rękę uważa się za bardziej zręczną, natomiast **lewą** za niezdarną. **Mędrzec** zna się na prawości, natomiast **głupiec** to niezdara i gapa.

10,3 Głupi nawet gdy robi coś prostego, na przykład **idzie** wzdłuż **drogi**, zdradza brak zdrowego rozsądku. **Mówi do wszystkich, że jest głupcem**, co może oznaczać, że nazywa wszystkich innych głupimi albo że wykazuje się niewiedzą we wszystkim, za co się zabiera. Chodzi tu raczej o ten drugi sens.

10,4 Jeżeli **władca** wybucha na ciebie gniewem, lepiej nie wychodzić z obrażoną miną. Więcej można zyskać na uniżeniu i pokorze. Bardziej prawdopodobne jest, że w ten sposób uda ci się go uspokoić i zadośćuczynić za poważne **uchybienia**.

10,5–6 Kolejna niespójność tego pomieszanego świata, która nie dawała spać Salomonowi, to niemądre decyzje i niesprawiedliwość, która **wychodzi od zwierzchności**. Często ludzie bez właściwych kwalifikacji zdobywają pozycje, a zdolni ludzie marnują swoje talenty w pracy fizycznej.

10,7 Na przykład **słudzy** (BT) często jeżdżą **na koniach, a książęta** muszą chodzić piechotą. Tego rodzaju nierówność występuje w polityce, gospodarce, służbie wojskowej, ale i w życiu religijnym.

10,8 Ten, **kto kopie dół**, żeby zaszkodzić innym, sam będzie ofiarą swojej niegodziwości. Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada.

Ten, **kto rozwala** kamienny mur, czy to ze złośliwości, czy próbując się dostać na zakazany teren, czy też żeby zmienić granice własności, może się spodziewać, że **ukąsi** go **wąż** lub zapłaci za to w inny nieprzyjemny sposób.

10,9–10 Nawet uzasadnione poczynania pociągają za sobą pewne ryzyko. Pracownik kamieniołomu może zostać **zraniony** (NKJV) kamieniem, a osoba rąbiąca drewno jest **narażona** na obrażenia od siekiery.

Dobrze jest pracować ostrymi narzędziami. W przeciwnym razie trzeba się dużo bardziej napracować, żeby wykonać to samo zadanie. Oszczędzony czas i wysiłek rekompensują z nawiązką czas poświęcony na ostrzenie siekiery. **Mądrość** uczy skrótów i rozwiązań, które pozwalają oszczędzić pracę. Jak fragment ten oddaje Leupold: „Mądrość przygotowuje drogę sukcesowi”[35].

10,11 Na co się zda zaklinacz, jeżeli **wąż** ukąsi zanim zaklęcie zacznie działać? Albo, jakbyśmy powiedzieli współcześnie: Po co patrzeć na kompas, kiedy słońce zgaśnie? Pewne rzeczy należy robić na czas, jeżeli mają być cenne i skuteczne.

10,12–13 Słowa z ust mędrca zjednują mu ludzi, ponieważ są **wdzięczne** (BG). Słowa **głupca** okazują się przyczyną jego upadku.

Może on zacząć od jakichś nieszkodliwych głupstw, ale kończy na **groźnym szaleństwie**.

10,14 Głupi nie umie przestać. **Słowa** (BT), słowa i jeszcze raz słowa. Gada jak najęty, jakby wiedział wszystko, a przecież nie wie. W takim słowotoku na pewno chwali się tym, co zrobi w przyszłości. Jest jak głupi bogacz, który powiedział: „Uczynię tak: Zburzę moje stodoły, a większe zbuduję i zgromadzę tam wszystko zboże swoje i dobra swoje. I powiem do duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznij, jedz, pij, wesel się” (Łk 12,18–19). A przecież nie wie nawet, co się wydarzy za chwilę. Lepiej gdyby stwierdził: „Jeżeli Pan zechce, będziemy żyli i zrobimy to lub owo” (Jk 4,15).

10,15 Niewydajna i bezowocna praca wyczerpuje go. Nie widzi nawet rzeczy oczywistych i nie umie znaleźć drogi do domu. Przy niewiedzy w tak prostych sprawach jego plany na przyszłość wydają się jeszcze bardziej płonne.

10,16–17 Biada **ziemi**, której władca jest niedojrzały i łatwo na nim zrobić wrażenie, jak na **chłopcu**, zaś jego prawodawcy rano oddają się hulankom zamiast obowiązkom.

Szczęśliwa **ziemia** to ta, której **król** jest szlachetny, a inni przywódcy cechują się umiarkowaniem i samokontrolą, jedząc **dla posilenia, a nie dla opilstwa** (BG).

10,18 Ciągłe **lenistwo** oraz zaniedbywanie obowiązków przywodzi **dom** – czy to reprezentujący rząd, czy pojedynczego człowieka – do upadku. Jeśli jego właściciel nie będzie dbał o budynek, każdy dach zacznie w końcu przeciekać.

10,19 Czas posiłku to czas radosny. **Wino** przydaje życiu blasku. **Pieniądz umożliwia wszystko**.

Czy Salomon rzeczywiście sądził, że **pieniądze** są kluczem do wszelkich przyjemności? Być może chodziło mu po prostu o to, że można za nie nabyć wszystko, czego potrzebujemy do jedzenia i picia? A może cytował tu odpowiedź pijanych władców z wersetu 16, których ktoś ostrzegał, dokąd zaprowadzi ich rozpasanie (w. 18). Faktem jest, że jak to już ktoś kiedyś powiedział, za pieniądze można kupić wszystko oprócz szczęścia i dostać się wszędzie tylko nie do nieba. Życia człowieka nie mierzy się obfitością posiadanych dóbr.

10,20 Pilnuj się, by **nie** wypowiedzieć złego słowa przeciw **królowi** lub **bogaczom** będącym jego poddanymi. Może ci się wydawać, że nikt nie słyszy, ale nawet ściany mają uszy, a jakiś **ptak**, po którym się tego nie spodziewasz, **oznajmi** tę wiadomość w pałacu królewskim. Tajne informacje często „rozchodzą się z prędkością błyskawicy".

E. Szerzenie dobra pod słońcem (11,1–12,8)

11,1 Chleb używany jest tutaj w sposób symboliczny na oznaczenie zboża, z którego został zrobiony. Wyrzucanie **chleba na powierzchnię wód** (BT) może się odnosić do obsiewania terenów podmokłych albo do handlu zbożem prowadzonego drogą morską. W każdym razie szerokie rozprzestrzenianie wielu dóbr zwróci się w czasie żniwa.

Werset ten stosuje się do ewangelii. Dzieląc się chlebem życia, możemy nie widzieć natychmiastowych rezultatów, ale ostateczne zbiory to pewnik.

11,2 Dawanie **działu siedmiu** a nawet **ośmiu** osobom przywodzi na myśl dwie rzeczy: nieograniczoną hojność albo urozmaicanie przedsięwzięć biznesowych. W odniesieniu do tego pierwszego powinniśmy okazywać niewyrachowaną dobroć, kiedy tylko możemy, gdyż może przyjść czas nieszczęścia, kiedy nie będzie to możliwe. Większość ludzi odkłada na czarną godzinę. W obliczu nieprzewidywalności życia ten werset radzi postępować w duchu nieskrępowanej szczodrości.

Może tu także chodzić o to, by nie stawiać wszystkiego na jedną kartę, inwestować w wiele przedsięwzięć, tak aby, gdy jedno okaże się niepowodzeniem, można było kontynuować pozostałe. Takie podejście nazywa się w ekonomii „dywersyfikacją".

11,3 Werset trzeci rozwija myśl poprzedniego, szczególnie w odniesieniu do nieznanego zła, które może nas dotknąć na ziemi. Sugeruje on, że ziemskie nieszczęścia wiążą się z pewną dozą nieuniknioności i ostateczności. Z taką samą pewnością jak chmury, które **spuszczają deszcz na ziemię**, problemy i próby będą spadać na synów ludzkich. Gdy jakieś **drzewo** zostaje powalone, pozostaje w takim położeniu – jak upadły monarcha. Jego los jest przesądzony.

Szersze zastosowanie tego wersetu znajdujemy w wierszu:

Jak pada drzewo, tak obumiera;
Jak żyje człowiek, takim umiera;
Jakim umiera, takim zostaje,
Życie lub śmierć na wieki dostaje.

– John Ray

11,4 Można być za ostrożnym. Jeżeli będziesz czekać na doskonałe warunki, nic nie osiągniesz. Zwykle na niebie widać choć kilka **chmur**, a powietrzem porusza choćby delikatny **wiatr**. Jeśli czekasz na absolutnie bezwietrzną pogodę, twoje ziarno nigdy nie znajdzie się na polu. Poczekaj aż zagrożenie deszczem spadnie do zera, a twoje żniwa zgniją nim zbierzesz je z pola. Człowiek, który czeka na pewność, będzie czekać wiecznie.

11,5 Ponieważ nie wiemy wszystkiego, musimy jakoś dawać sobie radę, opierając się na tym, co wiemy. Nie rozumiemy ruchów **wiatru**, ani **jak** są kształtowane **kości w łonie** spodziewającej się dziecka. Tak samo nie rozumiemy wszystkiego tego, co robi Bóg, ani dlaczego to robi.

11,6 Ponieważ tego nie wiemy, najlepiej jest wypełniać każdy dzień rozmaitą produktywną pracą. Nie mamy możliwości przewidzieć, które z naszych przedsięwzięć **się udadzą**. Może wszystkie?

W przypadku szerzenia Słowa Bożego sukces jest gwarantowany. Prawdą jest jednak, że niektóre metody są skuteczniejsze niż inne. Dlatego w służbie chrześcijańskiej powinniśmy być niestrudzeni, elastyczni, pomysłowi i wierni.

Poza tym powinniśmy też siać **z rana** naszego życia i nie obijać się **wieczorem**. Zostaliśmy powołani do nieprzerwanej służby.

11,7–8 Światło może się odnosić do jasnych, świetlistych dni młodości. Cudownie jest być młodym – zdrowym, silnym i energicznym. Ale bez względu na to, ile lat witalności i powodzeń będzie nam danych, powinniśmy pamiętać, że prawie na pewno nadejdą **dni mroczne.** Problemy i cierpienia podeszłego wieku są nieuniknione. To okropny, pusty okres życia.

11,9 Trudno odgadnąć, czy werset dziewiąty to szczera rada, czy cynizm rozczarowanego życiem starca. Rób to, czego pragnie twoje **serce** i oglądaj wszystko, czego zechcą twoje oczy. **Lecz** pamiętaj, że w końcu **Bóg pozwie cię na sąd**, to jest na **sąd**

starczego wieku, który Salomonowi wydawał się niemalże Bożą odpłatą za grzechy młodości.

11,10 Gdy cieszysz się **młodością**, mnóż radość i minimalizuj **utrapienia** oraz trudności. [**Zło** (NKJV) oznacza tutaj prawdopodobnie problemy, a nie grzech]. **Dzieciństwo i młodość są marnością** (BG), ponieważ są tak krótkotrwałe.

Nigdzie indziej w literaturze nie znajdujemy tak doskonałego opisu starości jak w pierwszej części rozdziału 12. Jego znaczenie nie znajduje się na powierzchni, ponieważ zostało ono zaprezentowane w formie alegorycznej. Ale nie potrzeba dużo czasu, żeby przed oczyma pojawił się obraz chybotliwego staruszka, chodzącego muzeum geriatrii, noga za nogą zmierzającego do grobu.

12,1 Przygnębiająca wizja starości ma służyć ku przestrodze młodym ludziom, aby **pamiętali** o swoim **Stwórcy w dniach** młodości. Zwróćmy uwagę, że Salomon nie mówi o ich Panu, Zbawicielu czy Odkupicielu, ale o ich **Stwórcy**. Z perspektywy „pod słońcem" tylko tak mógł Go widzieć. Ale mimo tego rada jest dobra. Młodzi ludzie *powinni* **pamiętać** o swoim **Stwórcy zanim** nadejdzie zmierzch życia, dni będą **złe** i trudne, a całe lata nie będą zawierać ani krzty **przyjemności** (NKJV) czy radości. Ambicją każdej młodej osoby powinno być to, co wyrażają następujące wersy:

W kwiecie młodego wieku, Panie,
W Tobie poszukam sił.
Za wszystko, co od Ciebie dostanę,
Dla Ciebie będę żył.

Nie oddam światu serca mego,
Wolę w Twej zostać sile.
Nie chcę by służbę imienia Twego
Inni za mnie pełnili.

Nie chcę sił swoich ziemi oddawać,
Poświęcać się ludzkiej sprawie,
Po czym zmęczonym do służby stawać
Po trudzie i po zabawie.

Nie Tobie me pomniejsze pragnienia
Część gorsza życia mego.
Nie oddam ludziom swego istnienia,
A Tobie popiołu z niego.

Wybierz mnie w złotym dla mnie okresie,
Miej udział w mej radości.
W pełni się serca dla Ciebie wzniesie
Chwała mojej młodości[36].

12,2 Podeszły wiek to czas, kiedy bledną światła zarówno w sensie fizycznym, jak i emocjonalnym. Dni są udręką, a noce ciągną się w nieskończoność. Smutek i przygnębienie zadamawiają się na dobre.

Nawet we wcześniejszych latach czasem pojawiał się **deszcz**, to jest trudności i zniechęcenia. Ale później wyglądało słońce i dusza wracała do radości. Teraz wydaje się, że dni słoneczne odeszły na zawsze, a po każdej deszczowej porze pojawiają się **obłoki** niosące zapowiedź kolejnej.

Młodość to czas, kiedy należy pamiętać o Stwórcy, ponieważ wówczas **słońce i gwiazdy** nie **zaćmiewają się,** a **obłoki** nie **powracają po deszczu**.

12,3 Następnie za pomocą obrazu **domu** (BT) przedstawione zostaje ciało starca. **Stróże domowi** to ramiona i ręce – niegdyś silne i aktywne, teraz pomarszczone, żyłowate i trzęsące się od choroby Parkinsona.

Silni mężowie to nogi i uda, nie mające już atletycznej budowy i dawnej siły, ale powyginane jak paragraf, jakby lada chwila miały się załamać pod ciężarem ciała.

Ustaną w pracy młynarki, bo ich będzie za mało. Zęby nie będą w stanie przeżuwać, bo będzie za mało górnych w stosunku do dolnych. Stomatolodzy nazywają to nieodpowiednią okluzją.

Wyglądające oknami będą zamglone. Wzrok stale się pogarsza. Starzec najpierw potrzebuje okularów dwuogniskowych, potem trójogniskowych, a na koniec operacji na zaćmę. Teraz może czytać tylko wielkie czcionki i to przez lupę.

12,4 Drzwi na ulicę **zawrą się.** Odnosi się to oczywiście do uszu. Wszystko trzeba będzie po sto razy powtarzać. Głośne hałasy, takie jak **łoskot młyna,** będą się wydawać **słabe** (BG) i odległe.

Stary człowiek cierpi na bezsenność. **Podnosi się** (BT) wczesnym rankiem, kiedy zaczynają świergotać pierwsze **ptaki** (BT) albo gdy zapieje kogut.

Wszystkie śpiewy przymilkną. Struny głosowe będą w coraz gorszym stanie. Głos będzie się łamać i zawodzić. Nie będzie mowy o śpiewaniu.

12,5 Sędziwi ludzie cierpią na akrofobię – **boją się wysokich miejsc** (BG) – czy to drabin, wysokich budynków, czy też podróży samolotami.

Na ich **drodze** czyhają **strachy**. Tracą pewność siebie, boją się sami wychodzić z domu, szczególnie wieczorem.

Kwitnienie **drzewa migdałowego** zwykle uznaje się za ilustrację szarych włosów – najpierw gęstych, a później stopniowo wypadających.

Szarańczę można interpretować dwojako. Po pierwsze, że jest ona ciężarem – nawet najlżejsze przedmioty sprawiają trudność starszemu człowiekowi, który jest zmuszony je przenosić. Inna możliwość **– szarańcza**, która **z trudem się wlecze,** to karykatura starca, przygiętego do ziemi, poskręcanego, poruszającego się nieskoordynowanymi ruchami.

Żądza go ominie (BG) w tym sensie, że podstawowe pragnienia z czasem będą zanikać.

Jedzenie nie będzie już miało wyjątkowego smaku i ostrości, a inne naturalne apetyty też powoli będą blednąć. Całkowicie zniknie popęd seksualny.

Te degeneracyjne procesy zachodzą dlatego, że **człowiek** przybliża się do swojego odwiecznego **domu**, którym jest śmierć i grób. Już niedługo kondukt będzie niósł jego trumnę wzdłuż cmentarnej alejki.

12,6 Stąd rada mędrca, żeby **pamiętać o Stwórcy zanim** (NKJV) pęknie **srebrny sznur**, **stłucze się złota czasza**, **dzban rozbije się nad zdrojem** albo **koło skruszy się nad studnią** (BG). Trudno dopasować konkretne znaczenia do tych ilustracji.

Zerwanie **srebrnego sznura** odnosi się prawdopodobnie do zerwania drogocennej nici życia, gdy duch opuszcza ciało. Niewidoma poetka musiała rozumieć ten werset właśnie w taki sposób, gdy pisała:

Pewnego dnia mój srebrny sznur
Zerwie się – skończy się śpiew,
Lecz jaka radość, gdy w niebie chór
W pałacu króla powita mnie![37]

– Fanny J. Crosby

Złotą czaszę przyjmuje się za symbol czaszki, a jej rozbicie za poetycki opis zatrzymania funkcji mózgu po śmierci.

Złamany **dzban** i **koło** razem wzięte mogą stanowić odniesienie do układu krążenia oraz do braku ciśnienia skurczowego i rozkurczowego.

12,7 Ciało ogarnia *rigor mortis*. Zaczyna ono powracać do **prochu**, natomiast **duch wraca do Boga, który go dał**. Tak się zdawało Salomonowi. W przypadku wierzącego jego wniosek jest słuszny, ale w przypadku niewierzącego duch idzie do Hadesu, gdzie oczekuje na sąd przed wielkim białym tronem. Wówczas jego duch zostanie połączony z ciałem, a cała osoba wrzucona do jeziora ognistego (Obj 20,12–14).

12,8 W ten sposób Kaznodzieja zatoczył pełne koło i wrócił do miejsca, od którego rozpoczął – aksjomatu, że życie pod słońcem to bezsensowna, próżna i pusta **marność**. Ten smutny refren przypomina słowa pewnej małej dziewczynki, która poszła na festyn i zabawiła tam za długo.

Chciałam, by zawsze muzyka grała.
Czy za długo tu zabawiłam?
By mina klauna ze mną została.
Czy za długo tu zabawiłam?
Wstążki do włosów niebieskie kupiłam,
Nie przejął się nikt, komu o tym mówiłam
Karuzela coraz wolniej się kręci…
Czy za długo tu zabawiłam?

Chciałam żyć w mieście karnawału,
W którym zawsze panuje śmiech.
Przyjaciół mieć, co znają mnóstwo kawałów
I kogoś, kto przejmie się.
Me wstążki tak nowe, tak piękne, świecące,
Lecz z czasem odkryłam kolory blaknące.
Karuzela w kółko śni się po nocach…
Czy za długo tu zabawiłam?
Nic do zdobycia i nikt nie chce kochać…
Czy za długo tu zabawiłam?[38]

– Billy Barnes

W związku z ostatnią wypowiedzią Salomona na temat próżności życia przypomina mi się historia, którą opowiadał E. Stanley Jones. Na pokładzie pewnego statku spotkał on zażywną parę o nalanych twarzach, która żyła od posiłku do posiłku. Byli na emeryturze – mieli mnóstwo i zarazem nie mieli nic.

Złościli się na kelnerów, że nie obsłużyli ich po królewsku. Wyglądali jakby obawiali się, że między posiłkami umrą z głodu. Liczył się dla nich tylko apetyt. Nigdy nie widziałem, żeby czytali książkę czy gazetę. Pomiędzy posiłkami gapili się w pustkę, ewidentnie czekając na obiad czy kolację. Pewnego wieczoru przypatrywałem się ich próżnej wegetacji, gdy nagle w pustym umyśle mężczyzny zaświtała jakaś myśl. Podszedł do kominka, zajrzał do waz i wrócił do żony z wiadomością: „Puste!”. Mało brakowało, a wybuchnąłbym śmiechem. Miał rację – puste! Ale nie tylko wazy. Ich dusze i umysły także były puste. Mieli sporo w portfelach, ale niewiele w sobie – taka była ich kara. Mieli bezpieczeństwo i nudę – żadnej przygody. Poszerzały im się talie i zawężały horyzonty[39].

IV. EPILOG: NAJLEPSZA RZECZ POD SŁOŃCEM (12,9–14)

12,9 Poza tym, że sam był **mędrcem**, **Kaznodzieja** dzielił się swoją **wiedzą** z innymi. Starał się przekazać swoją mądrość w postaci **przysłów** (BT) po tym, jak dokładnie je rozważył i zbadał ich prawdziwość.

12,10 Z największą starannością dobierał **słowa**, próbując połączyć ze sobą to, co pocieszające, przyjemne i prawdziwe. Można to porównać do przygotowywania pożywnego posiłku przystrojonego garścią świeżej pietruszki.

12,11 Nauczanie **mędrców jest jak** ostre, kłujące narzędzie – proste, bezpośrednie i przekonujące. Natomiast zebrane powiedzenia **jednego pasterza są jak mocno wbite gwoździe** albo szpilki, które zapewniają namiotowi stabilność. Powiedzenia te są dla nas źródłem siły, są też klamrami, na których możemy zawiesić nasze myśli.

Większość angielskich tłumaczeń pisze słowo **Pasterz** z wielkiej litery, wskazując, że w rozumieniu tłumaczy jest to odniesienie do Boga. Należy jednak

również pamiętać, że w myśli wschodniej król pełnił funkcję pasterza. Homer powiedział: „Wszyscy królowie są pasterzami ludów". Możliwe więc, że mówiąc o **jednym pasterzu,** Salomon miał na myśli *siebie samego*, co zresztą lepiej pasuje do kontekstu.

12,12 Salomon w żadnym wypadku nie wyczerpał tematu. Mógł napisać więcej. Ostrzega tylko swoich czytelników, że doszedłby do tego samego wniosku. **Nie ma końca** pisaniu i wydawaniu **ksiąg**, a przeczytanie ich wszystkich byłoby niezwykle wyczerpujące. Po co w takim razie tyle zachodu? Jedyne, co mogłyby objawić, to marność życia.

12,13 Końcowa **nauka** króla może sprawiać wrażenie, jakby wreszcie udało mu się wydostać ponad poziom słońca. Mówi on: **„Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań,** ponieważ **to jest** obowiązek każdego człowieka, **wszystko, co do niego należy** (NKJV)". Musimy jednak mieć na uwadze, że **bać się Boga** to nie to samo, co posiadać zbawczą wiarę. To niewolniczy lęk stworzenia przed Stwórcą. Podobnie **przykazania** niekoniecznie znaczą prawo Boże objawione w ST. Chodzi tu raczej o wszelkie przykazania, jakie Bóg zapisał w sercach ludzi w postaci instynktownych dążeń.

Innymi słowy, nie należy przypisywać słowom Salomona jakiejś wyższej duchowości. To po prostu wnioski mądrego człowieka, które wyciągnął on na podstawie własnych doświadczeń i wewnętrznego przeczucia. Nic więcej.

To **wszystko, co należy do człowieka** – nie tylko w sensie obowiązku, ale i podstaw, które sprawiają, że żyje w szczęściu i spełnieniu.

12,14 Motywacją do bojaźni Bożej i okazywania Mu posłuszeństwa jest tutaj pewność nadchodzącego **sądu**. Jako wierzący możemy być wiecznie wdzięczni Zbawicielowi, że wyzwolił nas od tego rodzaju strachu.

„W miłości nie ma bojaźni, wszak doskonała miłość usuwa bojaźń, gdyż bojaźń drży przed karą; kto się więc boi, nie jest doskonały w miłości" (1J 4,18).

Nasze zaufanie i posłuszeństwo nie wynika ze strachu, ale z miłości. Dzięki skończonemu dziełu Golgoty mamy pewność, że nigdy nie pójdziemy na sąd, ale przeszliśmy ze śmierci do życia (J 5,24). Teraz możemy mówić:

Nie ma już potępienia,
Nie ma już dla mnie piekła,
Nie dla mnie płacz, zgrzytanie zębów,
Zaciekłość śmierci wściekła.
Nie ciąży na mnie wyrok,
Na wieki wieczne żyję,
Bo Pan, który mnie kocha,
Swym skrzydłem mnie okryje.

– Paul Gerhardt

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) L. S. Chafer, *Systematic Theology*, t. 1, s. 83.

[2] (Wstęp) Zob. Gleason Archer, *A Survey of Old Testament Introduction*, ss. 478–488.

[3] (Wstęp) Megilot 7a, sabat 30.

[4] (Wstęp) W. Graham Scroggie, *Know Your Bible*, t. 1, s. 143.

[5] (Wstęp) Salomona powszechnie uważa się za „typ" (obraz) Chrystusa panującego w pokoju w tysiącletnim Królestwie.

[6] (Wstęp) Cyt. za: Scroggie, *Know Your Bible*, t. 1, s. 144.

[7] (1,3) H. L. Mencken, cyt. za: Bill Bright, *Revolution Now*, 1969, s. 15.

[8] (1,4) Will Houghton, „By Life or by Death".

[9] (1,8) Autor nieznany, „Thou Alone, Lord Jesus", w: *Hymns of Grace and Truth*, nr 220.

[10] (1,13) Malcolm Muggerdige, *Jesus Rediscovered*, s. 11.

[11] (1,13) Imię to było na przykład używane przez inne narody semickie, a w ST wykorzystywano *Elohim*, jako określenie fałszywych „bogów". Badacze nie umieją się zgodzić, czy słowa szatana z 1 Mojżeszowej 3,5 należy tłumaczyć: „będziecie jak Bóg" (BW, BT) czy „będziecie jako bogowie" (BG, NEB).

[12] (1,15) Robert Laurin, „Ecclesiastes", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, s. 587.

[13] (2,1) B. E., „None but Christ Can Satisfy!", w: *Hymns of Truth and Praise*, nr 306.

[14] (2,2) *Selected Poems of Edwin Arlington Robinson*, Londyn: The Macmillan Company 1965, ss. 9–10.

[15] (2,8) Samuel Johnson, *The History of Rasselas, The Prince of Abyssinia*.

[16] (2,8) Cyt. za: David R. Reuben, „Why Wives Cheat on Their Husbands", w: *Reader's Digest*, 08 (1973), s. 123.

[17] (2,11) Ralph Barton, cyt. za: Denis Alexander, *Beyond Science*, s. 123.

[18] (2,11) E. Stanley Jones, *Growing Spiritually*, s. 4.

[19] (2,16–17) *Choice Gleanings Calendar*, Grand Rapids: Gospel Folio Press.

[20] (2,18) C. E. Stuart, *Thoughts on Ecclesiastes. Assembly Writers Library*, t. 5, s. 186.

[21] (2,21) Robert Jamieson, A. R. Fausset, David Brown, *Critical and Experimental Commentary on the Old and New Testament*, t. 3, s. 518.

[22] (2,25) Jules Abels, *The Rockefeller Billions*, s. 299.

[23] (3,15) *Table Talk*, t. 11, nr 4 (sierpień 1987), s. 3.

[24] (3,21) To samo hebrajskie słowo, które zostało przetłumaczone *duch*, może również oznaczać *tchnienie*.

[25] (4,1) James Russell Lowell, „The Present Crisis", w: *Complete Poetical Works*, s. 67.

[26] (4,4) Cyt. za: Henry G. Bosch, *Our Daily Bread*, 24 maja 1973.

[27] (4,4) Cyt. za: Bill Bright, *Revolution Now*, s. 37.

[28] (5,14) *Choice Gleanings Calendar*.

[29] (6,9) H. C. Leupold, *Exposition of Ecclesiastes*, s. 141.

[30] (7,20) Tamże, s. 167.

[31] (7,27–28) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 217.

[32] (9,4) Psy na Bliskim Wschodzie to często wściekłe bezpańskie kundle, żywiące się odpadkami, nie mające nic wspólnego z ulubieńcami zachodnich domów.

[33] (9,9) *Epos o Gilgameszu*, cyt. za Leupold, *Ecclesiastes*, s. 216.

[34] (9,9) Denis Alexander, *Beyond Science*, ss. 132–133.

[35] (10,9–10) Leupold, *Ecclesiastes*, s. 242.

[36] (12,1) Thomas H. Gill, „Lord in the Fullness of My Might", w: *Hymns*, nr 26.

[37] (12,6) Fanny J. Crosby, „Saved by Grace", w: *Hymns of Truth and Praise*, nr 621.

[38] (12,8) Billy Barnes, „I Stayed Too Long at the Fair". Wykorzystano za pozwoleniem.

[39] (12,8) E. Stanley Jones, *Is the Kingdom of God Realism?*, brak numeracji stron.

BIBLIOGRAFIA

Delitzsch, Franz, „Ecclesiastes", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 18, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Eaton, Michael A., *Ecclesiastes. The Tyndale Old Testament Commentaries*, Downers Grove: InterVarsity Press 1983.

Erdman, W. J., *Ecclesiastes*, Chicago: B.I.C.A. 1969.

Hengstenburg, Ernest W., *A Commentary on Ecclesiastes*. Minneapolis: James and Klock Christian Publishing Co. 1977.

Lange, John Peter [red.], „Ecclesiastes", w: *Commentary on the Holy Scriptures*, t. 7, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1960.

Laurin, Robert, „Ecclesiastes", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Leupold, H. C., *Exposition of Ecclesiastes*, Grand Rapids: Baker Book House 1952.

MacDonald, William, *Chasing the Wind*, Chicago: Moody Press 1975.

PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI

Wstęp

W chwalebnej świątyni objawienia, miejscu, które Pan Bóg obrał sobie na mieszkanie, w jaśniejszej jeszcze chwale niż w świątyni świata materialnego, księga ta stoi jak jedno z pomieszczeń świątyni syjońskiej, małe, ale doskonale wykończone. Jego ściany i sufit wykonane z materiału wytworniejszego niż cedr, wytworniejszego niż biała kość słoniowa wysadzana szafirami i najwspanialszymi okazami prawdy ściągniętymi z nieba przez Ducha Świętego, a złożonymi tutaj dla pociechy i zachwytu tych, którzy kochają mieszkanie Boga i Jego chwały.

George Burrowes

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Tytuł „Pieśń nad Pieśniami" to wyrażenie hebrajskie oznaczające *najznamienitszą pieśń*. Midrasz żydowski nazywa ją: „najbardziej godną pochwały, najdoskonalszą, najcenniejszą pośród pieśni". Kantyk, bo tak czasami również nazywa się tę księgę, uważa się za najtrudniejszą do *zrozumienia* część Biblii. Franz Delitzsch napisał: „Pieśń… jest najbardziej niejasną księgą Starego Testamentu"[1]. Może się ona *podobać*, szczególnie jeżeli lubimy poezję, miłość i naturę, ale czym tak naprawdę *jest* i co *oznacza*?

Badacze nie umieją się zgodzić co do tego, czy jest to antologia niepowiązanych tekstów o tematyce miłosnej, niewielki dramat czy „spójny dramatyczny dialog liryczny kochanków"[2]. W świetle powtarzających się refrenów, ciągłości historii i zbyt małych rozmiarów jak na prawdziwą sztukę teatralną, ostatnia opcja to najlepszy wybór.

Ciągle jednak nie wiemy, jak należy *interpretować* ten utwór. Przez wieki wyobraźnia czytelników znajdowała tutaj pole do popisu. Podczas gdy niektórzy żydzi i chrześcijanie pruderyjnie unikali tej księgi, uważając ją za „zmysłową", inni, wśród nich najbardziej pobożni święci, odnajdywali na jej stronach źródło wielkiej radości.

II. Autorstwo

Według tradycji żydowskiej Salomon napisał Pieśń nad Pieśniami w młodości, Przypowieści w kwiecie wieku, a Księgę Kaznodziei, gdy był już zmęczony tym światem. Pogląd ten jest godny uwagi. Ponieważ autor pochwala tutaj wierność małżeńską, sugeruje się, że Salomon zadedykował tę księgę pierwszej z wielu żon, jeszcze zanim dał się wciągnąć w poligamię i konkubinaty. W naszym komentarzu prezentujemy jednak odmienny pogląd.

Siedem wersetów Pieśni wymienia Salomona z imienia (1,1.5; 3,7.9.11; 8,11–12). Pierwszy z nich najprawdopodobniej przypisuje mu *autorstwo*, choć można go również tłumaczyć: „Pieśń nad Pieśniami, która *dotyczy* Salomona". Aluzje do natury pasują do zainteresowań tego króla (1Krl 4,33). Poza tym autorstwo Salomona potwierdzają też odniesienia do konnicy królewskiej, wozów i lektyk. Lokalizacje geograficzne sugerują, że wszystkie wspomniane miejsca znajdowały się na terenie jednego królestwa, co było prawdą głównie podczas panowania Salomona.

Istnieją więc wszelkie podstawy, aby przyjąć tradycyjny pogląd na autorstwo, szczególnie, że argumenty przeciwne nie są przekonywające.

III. Datowanie

Król Salomon najprawdopodobniej napisał tę najcudowniejszą z jego 1005 pieśni (1Krl 4,32) podczas swojego czterdziestoletniego panowania (971–931 p. Ch.). Argument, że był jeszcze młody i nie był zblazowany wieloma kobietami, jest logiczny i atrakcyjny.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Według zwyczajowej interpretacji chrześcijańskiej księga ta przedstawia miłość Chrystusa do Kościoła. Odzwierciedlają to nagłówki dodawane do wielu wydań Biblii. Zgodnie z tym poglądem Salomon jest typem Chrystusa, a Sulamitka Kościoła. Jednak uważny czytelnik Pisma Świętego przekona się, że nie może to być pierwotna interpretacja, ponieważ Kościół był tajemnicą ukrytą w Bogu od założenia świata, a objawioną dopiero za czasów apostołów i proroków NT (Rz 16,25–26; Ef 3,9). Niewielu chrześcijan zaprzeczy, że w pieśni tej mamy naprawdę piękny obraz miłości Chrystusa do Kościoła, ale jest to zastosowanie, a nie interpretacja. Podstawowa *interpretacja* musi dotyczyć Jahwe i narodu izraelskiego.

Zgodnie z drugą interpretacją księga ta to protest przeciwko niewierności małżeńskiej. Salomon, który już ma wiele żon, próbuje zdobyć młodą pannę sulamicką. Kocha ona jednak pewnego pasterza, któremu jest wierna. Nie ulega pochlebstwom Salomona. Za każdym razem, gdy zaczyna prawić jej komplementy, ona mówi o tym, którego kocha. Pod koniec księgi widzimy Sulamitkę złączoną z pasterzem i spoczywającą w objęciach jego miłości. Badacze, którzy przyjmują taką interpretację, wskazują, że większość odniesień do Salomona ma w tle pałac i miasto, natomiast nawiązania do pasterza obrazują go w wiejskich okolicach. Ten ostry kontrast pomiędzy miastem a wsią wspiera pogląd, że księga ma dwóch męskich bohaterów, a nie tylko jednego. Niniejsza interpretacja nie jest zbyt popularna, ponieważ stawia Salomona w niekorzystnym świetle[3]. Prawdą jest jednak, że był on poligamistą, podczas gdy Bóg nakazał swojemu ludowi monogamię. Podobnie naród izraelski był niewierny Jahwe, uganiając się za kochankami. W tej pieśni czytamy o pięknie wiernej miłości.

Trzecia interpretacja widzi w Sulamitce typ wierzącej resztki narodu izraelskiego w nadchodzących dniach. Salomon jest tu typem Pana Jezusa. Pieśń przedstawia społeczność w miłości, która będzie udziałem resztki, gdy zobaczą Tego, którego przebili i będą Go opłakiwać, jak się opłakuje jedynego syna. To, że Salomon był poligamistą, nie wyklucza możliwości opierania na nim typologii Pana Jezusa. Typ jest niedoskonały, Ten, którego przedstawia, jest doskonały.

Czwarty, bardzo popularny współcześnie pogląd interpretuje księgę jako zachętę do prawdziwej miłości i czystości w obrębie więzi małżeńskiej. W świetle nadużyć seksualnych poza jej granicami jest to opcja godna uwagi i świetnie pasująca do 1 Mojżeszowej 1,27 i 2,20–24.

W każdym razie, niezależnie od obranej przez nas interpretacji, wiele par małżeńskich odwołuje się do Pieśni nad Pieśniami podczas nocy poślubnej oraz przez cały czas trwania związku, znacznie go ubogacając.

Zarys treści

I. TYTUŁ (1,1)

II. SULAMITKA NA DWORZE SALOMONA MYŚLI O SWOIM NIEOBECNYM UKOCHANYM – PASTERZU ORAZ OPOWIADA O NIM I O SOBIE DWORKOM (1,2–8)

III. SALOMON PRÓBUJE ZDOBYĆ SULAMITKĘ, ALE JEST ONA GŁUCHA NA JEGO POCHLEBSTWA (1,9–2,6)

IV. ZALECENIE DLA CÓREK JEROZOLIMSKICH (2,7)

V. SULAMITKA WSPOMINA WIZYTĘ UKOCHANEGO. PRZERYWAJĄ JEJ BRACIA NAKAZUJĄCY ZABRAĆ SIĘ DO PRACY (2,8–17)

VI. SULAMITKA MARZY O RANDCE Z UKOCHANYM (3,1–4)

VII. PONOWIENIE ZALECENIA DLA CÓREK JEROZOLIMSKICH (3,5)

VIII. ORSZAK SALOMONA PRZYBYWA DO JEROZOLIMY (3,6–11)

IX. SALOMON ZNOWU STARA SIĘ ZDOBYĆ PANNĘ SULAMICKĄ, ALE JEST ONA NIEUGIĘTA (4,1–6)

X. POJAWIA SIĘ MŁODY PASTERZ I WZYWA PANNĘ, ŻEBY OPUŚCIŁA JEROZOLIMĘ I UDAŁA SIĘ Z NIM DO DOMU NA WSI, W KTÓRYM PLANOWALI ZAMIESZKAĆ. SULAMITKA WYRAŻA SWOJĄ GOTOWOŚĆ (4,7–5,1)

XI. SULAMITKA PRZYPOMINA SOBIE NIEPOKOJĄCY SEN, W KTÓRYM NIE ZOBACZYŁA SIĘ Z UKOCHANYM Z POWODU SWOJEJ OSPAŁOŚCI (5,2–8)

XII. W ODPOWIEDZI NA PYTANIA DWOREK ROZWODZI SIĘ NAD PIĘKNEM SWOJEGO UKOCHANEGO, PRZEZ CO ONE RÓWNIEŻ CHCĄ GO ZOBACZYĆ (5,9–6,3)

XIII. SALOMON PONAWIA ZALOTY (6,4–10)

XIV. SULAMITKA WYJAŚNIA DWORKOM JAK NIEOCZEKIWANE BYŁO JEJ POJAWIENIE SIĘ W PAŁACU (6,11–7,1)

XV. OSTATNIA PRÓBA SALOMONA OKAZUJE SIĘ BEZOWOCNA (7,2–11)

XVI. SULAMITKA ROZMAWIA Z PASTERZEM, KTÓRY PRZYJECHAŁ, ŻEBY JĄ ZABRAĆ (7,12–8,2)

XVII. OSTATNIE ZALECENIE DLA CÓREK JEROZOLIMSKICH (8,3–4)

XVIII. PARA POWRACA DO SWOJEJ WSI, GDZIE SKŁADA SOBIE PRZYSIĘGĘ I ŻYJE DŁUGO I SZCZĘŚLIWIE (8,5–14)

Komentarz

I. TYTUŁ (1,1)

Pieśń nad Pieśniami przypisywana jest **Salomonowi**, ale użyte tu wyrażenie może również oznaczać „dotycząca Salomona".

II. SULAMITKA NA DWORZE SALOMONA MYŚLI O SWOIM NIEOBECNYM UKOCHANYM – PASTERZU ORAZ OPOWIADA O NIM I O SOBIE DWORKOM (1,2–8)

1,2–4 Sulamitka pragnie **pocałunków** swojego ukochanego pasterza. Wyobrażając sobie, że jest z nią, mówi mu, że jego **miłość jest słodsza niż wino**. Porównując jego zalety do wonnego **olejku**, uświadamia sobie, dlaczego kochają się w nim inne **dziewczęta**, ale to ona pragnie, żeby przyszedł i ją zabrał. Córki jerozolimskie na próżno będą próbowały pójść za nimi. Król Salomon **wprowadził** ją **do swoich komnat**, prawdopodobnie po to, żeby dołączyć ją do haremu, ale stało się to wbrew jej woli. Gdyby córki jerozolimskie zapałały takim samym jak ona uczuciem do jej ukochanego, byłoby to usprawiedliwione, dodaje.

1,5–6 W odróżnieniu od bladych dworek, pochodząca ze wsi Sulamitka spędziła wiele czasu na **słońcu**, ponieważ **pilnowała winnic**. Z tego powodu jest **śniada lecz**[4] **piękna**.

1,7–8 Jej myśli wędrują do ukochanego. Zastanawia się, **gdzie** pasie swoje **stada**, gdzie wyznacza im **postój w południe**. Nie rozumie, **dlaczego** (NKJV) nie może być z nim, ale musi przebywać wśród tych, którzy nie mają dla niej takiej wartości.

Córki jerozolimskie[5] uszczypliwie sugerują, że można go znaleźć, idąc po **śladach owiec**.

III. SALOMON PRÓBUJE ZDOBYĆ SULAMITKĘ, ALE JEST ONA GŁUCHA NA JEGO POCHLEBSTWA (1,9–2,6)

1,9–10 Salomon zaczyna zalecać się do Sulamitki. Przypomina mu ona przystrojoną zdobyczną **klacz** z **wozów faraona**. Jej **policzki** (NKJV) wydają mu się być ozdobione najwyborniejszymi **klejnotami**, a **szyja** przybrana złotymi **łańcuchami** (BG).

1,11 Korzystając z redaktorskiej liczby mnogiej[6], proponuje, że obsypie ją złotymi **klejnotami nabijanymi srebrem**.

1,12–14 Pochlebstwa króla i jego propozycje nie robią na Sulamitce żadnego wrażenia. Myśli ona tylko o swoim ukochanym. **Gdy król** (BT) zasiada **przy stole**, ona ma własne źródło **woni** – małą torebeczkę **mirry**, którą trzyma jako pamiątkę po swoim pasterzu. Jest on dla niej tak wonny, jak **grono henny z winnic Engaddy**.

1,15 Ponownie Salomon próbuje zdobyć jej serce, tym razem wychwalając jej piękno i porównując jej **oczy** do oczu gołębicy.

1,16–17 Ale Sulamitka zmienia temat, przynajmniej we własnych myślach, mówiąc swojemu ukochanemu, jaki jest uroczy. Przedstawia ona wielkie przestrzenie jako ich dom, trawę jako ich **łoże**, a gałęzie **cedrowe** oraz **jodłowe** (BG) jako dach. Miejsce, w którym rozgrywa się ich romans, to niewątpliwie wieś, a nie pałac.

2,1 Dziewczyna mówi o swojej prostocie. Gdy porównuje się do **róży Sarońskiej** (BG) oraz do **lilii dolin**[7], nie ma na myśli uprawnych kwiatów, które nazywamy różami i liliami, ale dziko rosnące szkarłatne zawilce lub ewentualnie szafrany[8].

2,2 Salomon musiał słyszeć te wypowiedzi na temat jej przeciętności, bo odpowiada, że jest osobą bardzo szczególną. W porównaniu z innymi dziewczętami jest jak **lilia między cierniami**.

2,3 Ponownie wracając do wiejskich scenerii, Sulamitka wyobraża sobie swojego ukochanego jako uprawną **jabłoń wśród** dzikich **drzew leśnych**. Przebywanie z nim było zawsze cudowne, a jego towarzystwo **słodkie**.

2,4–6 Już samo przebywanie z nim było jak wizyta w **domu zabaw** (NKJV), nad ich głowami ciągle powiewał **jego sztandar miłości** (BT). Przejęta jego miłością prosi o **placki z rodzynkami** i **jabłkami**, żeby mogła się **posilić** i wzmocnić. Czuje się, jakby był z nią, przytulał i obejmował.

IV. ZALECENIE DLA CÓREK JEROZOLIMISKICH (2,7)

Zwracając się do **córek jeruzalemskich**[9], Sulamitka porusza kluczowy problem całej księgi. Miłość ma swój czas. Nie należy jej budzić cielesnymi metodami (co próbował uczynić król). Zaklina je **na** wdzięczne **gazele**, żeby **nie rozbudzały** (NKJV) i nie **budziły miłości, dopóki sama nie zechce**. Inaczej mówiąc: „miłość to nie coś, co można kupić, wymusić albo udawać, ale coś, co przychodzi spontanicznie, co należy dawać za darmo i szczerze”[10]. Gdyby Izrael trzymał się tej prostej zasady, nie byłby niewierny Jahwe.

V. SULAMITKA WSPOMINA WIZYTĘ UKOCHANEGO. PRZERYWAJĄ JEJ BRACIA NAKAZUJĄCY ZABRAĆ SIĘ DO PRACY (2,8–17)

2,8–14 Panna przypomina sobie jakąś poprzednią wizytę **ukochanego** (BT). W pośpiechu wywołanym pragnieniem spotkania z nią, **skakał** on ponad **górami**, **biegł** przez **pagórki**. Robił to z gracją **gazeli albo młodego jelonka**. Nie potrzebował dużo czasu, a już stał **za ścianą**, **patrzył przez okno, zaglądał przez kraty**. Usłyszała, jak mówił do niej, żeby z nim pojechała. Ciemna noc **zimy skończyła się**, a **deszcz ustał**. Pojawiały się wszystkie znaki wiosny: **kwiatki**, **synogarlice**, **figowce z zielonymi figami** (NKJV) i **krzewy winne z delikatnymi gronami** (NKJV). Zachęcał ją, żeby „**wstała i poszła**”. Być może dał jej czas do namysłu, ponieważ następnie poprosił ją, żeby podeszła do okna, tak żeby mógł **oglądać** jej **twarz** (BT) i **usłyszeć** jej **głos**. Do tej pory ukrywała się jak **gołębica w rozpadlinach skalnych** albo w szczelinach **urwiska** (NKJV).

2,15 Wszelką możliwość wyjazdu pogrzebało pojawienie się braci, którzy nakazali jej i jej towarzyszom (w oryginale nakaz ten występuje w liczbie mnogiej)[11], żeby **połapali małe liski**, które niszczyły **winnice** w tym ważnym czasie, kiedy wydawały one **delikatne owoce** (NKJV)[12].

2,16–17 Jest to bardzo rozczarowujące, ale pociesza ją fakt, że ze swoim ukochanym pasterzem należą do siebie. Mówi mu więc: „Wróć kiedyś podczas wieczornego chłodu, kiedy **cienie pierzchną**. Powróć tak szybko jak **młody jelonek** przemierzający **góry Beter** (albo góry Rozdzielenia)”.

VI. SULAMITKA MARZY O RANDCE Z UKOCHANYM (3,1–4)

Panna przypomina sobie sen, w którym miała randkę z ukochanym. Pewnej **nocy** szukała go, a gdy nie umiała go **znaleźć**, poszła do **miasta**, przeszukała **ulice i place**, a nawet zapytała **stróżów**. Prawie natychmiast go **znalazła**, objęła i zabrała do domu rodzinnego.

VII. PONOWIENIE ZALECENIA DLA CÓREK JEROZOLIMSKICH (3,5)

Na krótko przerywa swoje opowiadanie – dość by powtórzyć **wezwanie** (NKJV) do **córek jeruzalemskich**, żeby **nie budziły miłości dopóki sama nie zechce**.

VIII. ORSZAK SALOMONA PRZYBYWA DO JEROZOLIMY (3,6–11)

Zmienia się sceneria i nagle przyglądamy się kolorowemu i wytwornemu orszakowi **Salomona**

(BT) wkraczającemu do Jerozolimy. Na usta ciśnie się pytanie: „Kto mógłby się oprzeć amorom tak wielkiego króla?!”. Domyślna odpowiedź jest równie oczywista: „Sulamitka!”. Jest wierna swojemu ukochanemu i głucha na wszelkie inne głosy.

Przybycie króla w obłokach **mirry i kadzidła** wprawia wszystkich gapiów w osłupienie. Ich oczom ukazuje się **łoże** (BG) Salomona, czyli jego **lektyka**, strzeżona przez **sześćdziesięciu** żołnierzy w pełnym rynsztunku. W środku znajdują się wspaniałe **srebrne słupy**, **oparcie ze złota** (BT), **siedzenie** z obiciem **z purpury** oraz dywan utkany z miłością przez **córki jeruzalemskie**. Mieszkańcy Syjonu wyszli powitać **króla Salomona** przystrojonego **w koronę** (BT), którą **jego matka** dała mu **w dniu jego zaślubin**.

IX. SALOMON ZNOWU STARA SIĘ ZDOBYĆ PANNĘ SULAMICKĄ, ALE JEST ONA NIEUGIĘTA (4,1–6)

4,1–5 Opinie tych, którzy w Pieśni nad Pieśniami widzą troje bohaterów, na temat tego, czy w wersetach 1–5 mówi Salomon czy pasterz, są podzielone. My przyjmujemy, że jest to rozradowany Salomon, który właśnie wrócił do Jerozolimy i po raz kolejny próbuje zdobyć Sulamitkę.

Oddaje się on szczegółowemu opisowi jej piękna. Jej **oczy**, wyglądające **spoza zasłony**, przypominają mu **oczy gołębic**. Blask jej falistych **włosów** jest podobny do **stada kóz**, które **schodzą** razem **z gór Gileadu** w blasku słońca. Jej lśniące **zęby** przywodzą na myśl niedawno ostrzyżone i wykąpane owieczki. Są one jak bliźniacze baranki w tym sensie, że każdy ma swoją parę, nie brakuje żadnego. Jej **wargi są jak wstążka karmazynowa**, a symetria jej **ust** (BT) jest doskonała. Jej **skronie**, widoczne **spoza zasłony**, ukształtowane są jak **jabłko granatu**. Jej **szyja, jak wieża Dawidowa**, symbolizuje siłę i godność. Jej **dwie piersi** jak bliźnięta **sarniąt** to obraz delikatnego piękna.

4,6 Sulamitka przerywa[13] Salomonowi, starając się dać mu do zrozumienia, że jest niewrażliwa na jego pochlebstwa i że oczekuje na połączenie ze swoim ukochanym. Kiedy **dzień** (BG) ochłodnie, a **cienie** znikną, **pójdzie na górę mirry i na wzgórze kadzidła**, to jest do swojego kochanego pasterza.

X. POJAWIA SIĘ MŁODY PASTERZ I WZYWA PANNĘ, ŻEBY OPUŚCIŁA JEROZOLIMĘ I UDAŁA SIĘ Z NIM DO DOMU NA WSI, W KTÓRYM PLANOWALI ZAMIESZKAĆ. SULAMITKA WYRAŻA SWOJĄ GOTOWOŚĆ (4,7–5,1)

4,7–15 Następnie pojawia się pasterz[14] i przynagla swoją narzeczoną, żeby **poszła** (BG) z nim, odchodząc **z Libanu**. Jednocześnie sławi jej urodę, **miłość, wargi, woń** jej **szat**, która oznacza jej życie i czystość. Porównuje ją do dobrze nawodnionego **ogrodu** rodzącego najwyborniejsze **owoce** oraz najbardziej **wonne balsamy**.

4,16 Posługując się językiem poetyckim, ona zachęca go, żeby **przyszedł** do tego **ogrodu** i wziął go sobie w posiadanie.

5,1a Pasterz odpowiada na zaproszenie Sulamitki z 4,16, mówiąc, że idzie **do ogrodu**, żeby zebrać przyprawy, jeść **plastry miodu** i pić **wino** oraz **mleko**.

5,1b Druga część wersetu pierwszego zdaje się być anonimową zachętą dla tych żarliwych kochanków ze strony zainteresowanych obserwatorów[15].

XI. SULAMITKA PRZYPOMINA SOBIE NIEPOKOJĄCY SEN, W KTÓRYM NIE ZOBACZYŁA SIĘ Z UKOCHANYM Z POWODU SWOJEJ OSPAŁOŚCI (5,2–8)

5,2–7 Następnie Sulamitka opisuje sen, w którym usłyszała pukanie ukochanego i prośbę, żeby mu **otworzyła**. Był mokry od wieczornej **rosy**. Gdy ona wahała się, ponieważ już się wykąpała i położyła do łóżka, on wycofał **rękę** od **drzwi** (NKJV). Wreszcie wstała i podeszła, żeby go wpuścić. Jej **ręce** napotkały na ślady **mirry**, które pozostawił **na rękojeści zasuwy**, ale on sam **odszedł**… Szukała go, **wołała, lecz go nie znalazła**. **Strażnicy** miejscy, źle interpretując jej nocną tułaczkę, **zbili** (BT) ją i zabrali jej **zasłonę** (NKJV).

5,8 W swoim smutku prosi **córki jeruzalemskie**, żeby **powiedziały** mu, że kocha go tak jak zawsze; gdyby tylko udało im się go spotkać…

XII. W ODPOWIEDZI NA PYTANIA DWOREK ROZWODZI SIĘ NAD PIĘKNEM SWOJEGO UKOCHANEGO, PRZEZ CO ONE RÓWNIEŻ CHCĄ GO ZOBACZYĆ (5,9–6,3)

5,9 Jej ciągła fascynacja zwykłym pasterzem budzi zainteresowanie córek jerozolimskich. Nie rozumieją, dlaczego ktokolwiek może odrzucać miłość Salomona, wybierając jakiegoś nieznanego wieśniaka, więc pytają, **czym** szczególnym charakteryzuje się jej **miły**.

5,10–16 To daje jej poszukiwaną możliwość wysławiania fizycznego piękna tego, który „**wyróżnia się wśród dziesięciu tysięcy**". Korzystając z bogactwa poetyckich metafor i porównań, rozwodzi się nad **jego** cerą, **głową, kędziorami, oczami, policzkami, wargami, rękoma, brzuchem, goleniami, postacią** i **ustami**. Krótko mówiąc, **wszystko** jest **rozkoszne** w jej **miłym** i **przyjacielu**[16].

6,1 Po tym, co usłyszały, córki jerozolimskie naprawdę chcą zobaczyć ten symbol męskiego piękna. Pytają, **gdzie** mogą **go szukać wraz z** nią[17].

6,2–3 Odpowiedź panny jest celowo niejasna i wymijająca: „**Zszedł do swojego ogrodu**". A dlaczego miałaby mówić *im*? Ona należy do niego, on należy do niej i tak ma pozostać!

XIII. SALOMON PONAWIA ZALOTY (6,4–10)

Salomon pojawia się po raz kolejny, próbując ją zdobyć. Posługując się bliskowschodnimi ilustracjami, sławi piękno jej oblicza, w przeważającej mierze powtarzając to, co już powiedział w 4,1–3. W jego oczach przewyższała **sześćdziesiąt królowych, osiemdziesiąt nałożnic** i niezliczone **panny**. Nie tylko była **ulubienicą** (NKJV) swojej matki, ale **królowe, nałożnice** i panny **wysławiały ją**, mówiąc: „**Kimże jest ta, która jaśnieje jak zorza poranna, piękna jak księżyc, promienna jak słońce, groźna jak hufce waleczne?**".

XIV. SULAMITKA WYJAŚNIA DWORKOM JAK NIEOCZEKIWANE BYŁO JEJ POJAWIENIE SIĘ W PAŁACU (6,11–7,1)

Sulamitka odrzuca zaloty Salomona, przeciwstawiając jego słowom jakiś niejasny argument, być może opowieść o tym, jak powóz króla zaskoczył ją na polach, gdzie doglądała owoców i **ogrodu orzechowego**. Nie oczekiwała zainteresowania ze strony króla, który zabrał ją do pałacu w Jerozolimie, ani go nie pragnęła.

7,1 Gdy próbuje odejść, albo Salomon i córki jerozolimskie, albo jego przyjaciele wołają ją, żeby mogli jeszcze chwilę **oglądać** jej piękno. Sulamitka pyta, dlaczego chcą patrzeć na kogoś tak przeciętnego jak ona. Ostatnia linijka tego wersetu jest trudna do zrozumienia. **Dwa obozy** (NKJV, hebr. *Mahanaim*), o których mówi, mogą stanowić rodzaj tańca, w którym dwa szeregi tancerzy przeplatają się ze sobą.

XV. OSTATNIA PRÓBA SALOMONA OKAZUJE SIĘ BEZOWOCNA (7,2–11)

7,2–10a Salomon kończy swoje przesadne pochwały, przedstawiając rozwlekły portret jej fizycznej urody i porównując ją do sławnych miejsc w jego bezkresnym królestwie: **Cheszbonu**, **Bat–Rabbim**, **Damaszku** i góry **Karmel**. Dalej wyobraża ją sobie jako rosłą **palmę** i pragnie ją objąć. Kiedy to uczyni, jej **piersi** będą **jak grona** (BT) owoców, jej **oddech** (NKJV) **jak jabłka**, a jej pocałunki **jak wyborne wino**…

7,10b–11 Sulamitka dokańcza to zdanie, dając mu do zrozumienia, że jej **wino** nie jest przeznaczone dla niego, ale dla jej **miłego**. Należy do swojego ukochanego, a nie do króla. Wie, że nawet wtedy, gdy wypowiada te słowa, jej pasterz tęskni za nią.

XVI. SULAMITKA ROZMAWIA Z PASTERZEM, KTÓRY PRZYJECHAŁ, ŻEBY JĄ ZABRAĆ (7,12–8,2)

7,12–14 Do Jerozolimy przybył właśnie jej ukochany–pasterz i Sulamitka może z nim **pójść** na **pola** i do **wiosek** (BT). Nie może się doczekać, jak będzie z nim chodzić po **polach**, wychodzić o świcie

do winnic, by sprawdzić **winne latorośle** i **granaty**. W tych wiejskich okolicach, gdzie pachną **mandragory**, da mu swoją miłość i różne **wyborne owoce**, które dla niego zachowała.

8,1–2 W dalszym ciągu mówi Sulamitka. Gdyby tylko pasterz **był** jej **bratem**, mogłaby go **całować** i nikt nie zwróciłby jej uwagi. Zabrałaby go do **domu** jej matki i uraczyła najwyborniejszym **przyprawionym winem** zrobionym z **granatów**.

XVII. OSTATNIE ZALECENIE DLA CÓREK JEROZOLIMSKICH (8,3–4)

W dygresji skierowanej do **córek jeruzalemskich** Sulamitka opisuje siebie w ramionach ukochanego, a następnie po raz ostatni napomina je, żeby **nie budziły miłości, dopóki sama nie zechce**.

XVIII. PARA POWRACA DO SWOJEJ WSI, GDZIE SKŁADA SOBIE PRZYSIĘGĘ I ŻYJE DŁUGO I SZCZĘŚLIWIE (8,5–14)

8,5a Mieszkańcy rodzinnej wioski Sulamitki widzą, jak wraca z Jerozolimy i pytają, **kim jest** osoba, która **wyłania się z pustyni, wsparta na swoim oblubieńcu** (BT).

8,5b Gdy zbliżają się do domu, pasterz wskazuje na ważne miejsca – **pod jabłonią**, gdzie zakiełkowało ich uczucie, a także na miejsce jej narodzin.

8,6–7 Sulamitka sugeruje odnowienie ich przysiąg. W bardzo pięknych słowach, które od tamtej pory wielokrotnie cytowano, zapewnia, że nie ma innej osoby, która mogłaby starać się o jej **miłość**. Miłość ta jest tak **mocna jak śmierć**, nieugaszona i bezcenna.

8,8–9 Wiele lat temu, planując przyszłość Sulamitki, jej bracia podjęli następującą decyzję: Jeżeli zachowa czystość i okaże się wierna, dadzą jej **srebrny** posag. **Jeżeli** jednak będzie nieskromna i tak dostępna dla każdego jak **drzwi**, ukryją ją i będą trzymać w zamknięciu.

8,10–11 Panna zapewnia ich, że do teraz, kiedy to osiągnęła wiek umożliwiający jej zamążpójście, była niewzruszona jak **mur**. Wie o tym ten, którego kocha. Opowiada im też o **winnicy** Salomona **w Baal–Hamon** z jej wieloma dzierżawcami.

8,12 Ale nie była nią zainteresowana. Ma **własną winnicę** – ukochanego pasterza. Jeśli o nią chodzi, **Salomon** może sobie zachować swoje bogactwo.

8,13 W obecności świadków pasterz prosi ją, żeby oddała mu siebie w małżeństwie, żeby powiedziała „tak".

8,14 Obrazowym językiem dziewczyna każe swojemu **miłemu pospieszyć się** i szybko pojąć ją za żonę. W ten sposób kończy się księga. Niektórzy nazywają ją:

> Starotestamentową pochwałą monogamii w obliczu najbardziej rażącego przykładu poligamii, jaki widzimy w Piśmie Świętym. To potężna prośba skierowana do Izraela pod panowaniem Salomona, żeby powrócił do Bożego ideału miłości i małżeństwa[18].

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Franz Delitzsch, "The Song of Songs", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 16, s. 1.

[2] (Wstęp) Arthur Farstad, „Literary Genre of the Song of Songs", s. 63.

[3] (Wstęp) Komentarz Clarke'a (zob. Bibliografia) prezentuje ten sam pogląd co *Komentarz biblijny*.

[4] (1,5–6) Malutkie słówko „lecz" (*we*) można przetłumaczyć (i dużo częściej tłumaczy się) jako „i". Wówczas dosłowny przekład brzmiałby „śniada i piękna".

[5] (1,7–8) Tłumacze BT chyba przyjmują, że werset ósmy wyszedł z ust ukochanego, toteż nie ma on wymowy sarkastycznej. Umiłowany i Salomon są traktowani jako jedna osoba, a nie rywale walczący o miłość Sulamitki. Należy podkreślić, że nagłówki w BW, BT czy jakiejkolwiek innej Biblii są elementem redakcyjnym i nie należą do tekstu. Niemniej jednak, zgodnie z przypisem do pierwszego wersetu księgi w NKJV, hebrajskie wyrażenie nie pozostawia wątpliwości co do liczby i płci zaangażowanych osób.

[6] (1,11) NKJV traktuje tę liczbę mnogą dosłownie, odnosząc ją do córek jerozolimskich.

[7] (2,1) W prozie, poezji i pieśniach nasz Pan porównywany jest do lilii dolin i róży sarońskiej. Porównanie to nie traci na aktualności, nawet jeżeli nie taka jest myśl przewodnia tego fragmentu.

[8] (2,1) Farstad, „Literary Genre", s. 79, przypis 6.

[9] (2,7) Według NKJV zwrot do córek jerozolimskich rozpoczyna się już w wersecie czwartym.

[10] (2,7) W. Twyman Williams, „The Song of Solomon", w: *Moody Monthly*, luty 1947, s. 398.

[11] (2,15) Liczbę mnogą od „łapać" można wyjaśnić dużym prawdopodobieństwem, że wersy te (w oryginale niesamowicie melodyjne i pełne rymów) są „przyśpiewką winogrodnika" (Delitzsch, „Song of Songs", s. 53). Otto Zöckler pisze, że „werset ten to krótka piosenka ogrodnika albo przynajmniej jej fragment". Dodaje też, że wszyscy współcześni mu komentatorzy, którzy nie są zdeklarowanymi alegorystami, zgadzają się co do tego („Song of Songs", w: *Lange's Commentary on the Holy Scriptures*, t. 5, s. 71).

[12] (2,15) Młode liski (choć termin ten może obejmować również szakale) pojawiają się na wiosnę i niszczą winnice, przekopując tunele i kopiąc dziury pod korzeniami, przez co zmniejszają stabilność roślin.

[13] (4,6) Wydawnictwa takie jak BT, czy NKJV traktują te słowa jako część wypowiedzi ukochanego.

[14] (4,7–15) Redaktorzy BT i NKJV nie widzą tutaj zmiany mówcy i uznają te słowa za część wypowiedzi ukochanego.

[15] (5,1) Redaktorzy NKJV zgadzają się z takim poglądem, nazywając ich „jego przyjaciółmi".

[16] (5,10–16) W oparciu o chrystocentryczną interpretację księgi wyrażenia „wyróżnia się wśród dziesięciu tysięcy" i „wszystko jest w nim rozkoszne" na stałe weszły do słownictwa opisującego naszego Pana w kazaniach i pieśniach. Szczególnie w duchowym sensie są to określenia bardzo trafne, nawet jeżeli w oryginalnym kontekście nie były kierowane pod Jego adresem.

[17] (6,1) W interpretacji chrystocentrycznej „zwiastowanie" Oblubienicy (Kościoła) na temat piękna Umiłowanego (Chrystusa) sprawia, że inni również Go szukają.

[18] (8,14) Williams, „Song", s. 422.

BIBLIOGRAFIA

Bellett, J. G., *Meditations upon the Canticles,* Londyn: G. Morrish, brak daty.

Burrowes, George, *A Commentary on the Song of Solomon*, Philadelphia: William S. & Alfred Martien 1860.

Clarke, Arthur G., *The Song of Songs*, Kansas City: Walterick Publishers, brak daty.

Delitzsch, Franz, "The Song of Songs", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 16, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1971.

Zöckler, Otto, „The Song of Solomon", w: *Lange's Commentary on the Holy Scriptures*, t. 5, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1960.

Czasopisma

Williams, W. Twyman, "The Song of Solomon", w: *Moody Monthly*, luty 1947.

Materiały niepublikowane

Farstad, Arthur L., "Literary Genre of the Song of Songs", praca dyplomowa w Dallas Theological Seminary 1967.

WSTĘP DO KSIĄG PROROCKICH

Część ST od Izajasza do Malachiasza często określa się mianem „Proroków". Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Daniel to *Wielcy prorocy* z racji tego, że ich księgi są dłuższe niż większość pozostałych. Dwanaście krótszych ksiąg prorockich znamy pod nazwą: *Mniejsi* albo *Mali prorocy*.

I. Służba proroków

W prawdziwym, biblijnym sensie prorok to ktoś, kto mówi w imieniu Boga. Mężczyźni[1] ci byli powoływani w okresie grzechu i rozkładu, aby oskarżać ludzi i zapowiadać Boży sąd, jeżeli się nie upamiętają.

W ST okres prorocki rozpoczął się za Samuela (ok. 1100 r. p. Ch.), kiedy to okazało się, że kapłaństwo nie stanęło na wysokości zadania. Prorocy pełnili swoją służbę do końca historii ST (ok. 400 r. p. Ch.), także podczas powrotu z wygnania i odbudowy Jerozolimy oraz świątyni.

Jednak prorocy *piśmienni* pojawili się na scenie dopiero w okresie podzielonego królestwa (ok. 930 r. p. Ch.), wpasowują się więc w wydarzenia zapisane w 1 i 2 Królewskiej, 1 i 2 Kronik, a także w Księgach Ezdrasza i Nehemiasza.

II. Metody działalności prorockiej

Często zwraca się uwagę na to, że na działalność proroków składało się nie tylko *przepowiadanie*, ale i *rozpowiadanie*.

Przez *rozpowiadanie* rozumiemy tu opowiadanie Słowa Bożego. Prorocy byli świadomi, że należy ono do ich zadań. Używali takich wyrażeń jak: „Tak mówi Pan" albo „doszło mnie słowo Pana" (zob. Jr 1,9 i Ez 2,7).

Jako *przepowiadający*, mieli wgląd w przyszłość i mówili ludziom, jakie będą konsekwencje ich posłuszeństwa albo nieposłuszeństwa. Prorocy nie zawsze sami rozumieli swoje poselstwo (Dn 7,28; 8,15–27; 10,7–15; Obj 7,13–14; 17,6). Szczególne trudności sprawiały im proroctwa dotyczące nadchodzącego Mesjasza. Kiedy zapowiadali cierpienia Chrystusa i mającą później nadejść chwałę (1P 1,10–13), nie mieściło im się w głowie, jak cierpiący Sługa Pański może jednocześnie panować jako Król nad całą ziemią. Nie zdawali sobie sprawy, że mówią o dwóch różnych przyjściach – o narodzinach w Betlejem oraz powrocie na Górę Oliwną. Nie mieli pojęcia, że będzie je od siebie dzielił pewien okres.

III. Tematyka proroctw

Tematy, które podejmowali prorocy ST, można streścić w następujących punktach:

1. świętość Boga,
2. grzech i upadek wybranego ludu Bożego,
3. wezwanie do upamiętania,
4. Boży sąd w przypadku braku upamiętania,
5. Boży sąd nad okolicznymi narodami,
6. powrót części narodu z niewoli,
7. przyjście Mesjasza i Jego odrzucenie,
8. przyjście Mesjasza w mocy i wielkiej chwale,
9. przywrócenie wybranego ludu Bożego,
10. powszechne panowanie Chrystusa.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że Kościół nie był przedmiotem proroctw starotestamentowych. Nie możemy się go w nich doszukiwać, ponieważ w NT wyraźnie czytamy, że był on tajemnicą ukrytą w Bogu od założenia świata (Ef 3,4–6).

Prawo podwójnej perspektywy to pomocny klucz w rozumieniu niektórych fragmentów ST. Zakłada ono, że niektóre starotestamentowe proroctwa posiadały natychmiastowe częściowe wypełnienie, ale oczekują jeszcze całkowitego wypełnienia w przyszłości. Na przykład proroctwo z Joela 3,1–5 częściowo wypełniło się w dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 2,7–21), ale jego całkowite wypełnienie nastąpi, gdy pod koniec wielkiego ucisku Pan Jezus powróci na ziemię, żeby założyć swoje królestwo.

Powinniśmy unikać wymyślnych interpretacji proroctw. Wiele szkód przyniosło utrzymywanie, że pewne osoby czy wydarzenia stanowią wypełnienie proroctwa, gdy po czasie okazywało się, że na pewno tak nie jest.

IV. Terminologia proroków

Oto kilka terminów, które pomogą nam zrozumieć księgi prorockie:

1. Nazwa *Izrael* zwykle odnosi się do Północnego Królestwa, tj. do dziesięciu plemion. Czasami jednak za jej pomocą określa się cały naród – wszystkich potomków Abrahama.
2. Z kolei *Juda* odnosi się do Królestwa Południowego, czyli do dwóch plemion – Judy i Beniamina.
3. *Efraim* to termin szczególnie często występujący u Ozeasza, za pomocą którego określa on dziesięć plemion – Królestwo Północne. Takie samo znaczenie ma „dom Józefa".
4. Często wspominana *Samaria* była stolicą Królestwa Północnego.
5. Natomiast *Jerozolima* była stolicą Królestwa Południowego.
6. *Niniwa* to stolica Asyrii.
7. Miasto *Babilon* było stolicą kraju babilońskiego (zwanego Babilonią).
8. *Damaszek* był głównym „wolnym miastem" Syrii.

Potępiając bałwochwalstwo, prorocy często korzystali ze słownictwa z nim związanego, na przykład „drewniane podobizny", „wyżyny", „terebinty", „dęby" czy „gaje".

„Sąd" w ustach proroków to często „sprawiedliwość". Potępiali oni naginanie „sądu", czyli postępowanie sędziów, którzy zamiast wymierzać sprawiedliwość brali łapówki.

Koncepcja resztki narodu izraelskiego jest wyraźnie widoczna u proroków. Ich księgi zapowiadają powrót wierzącej resztki podobny powrotowi, który nastąpił po niewoli w Babilonie.

V. Podział ksiąg prorockich

Księgi proroków można klasyfikować na różne sposoby. Widzieliśmy już, że dzielą się one na proroków wielkich i mniejszych. Poza tym można je również uporządkować zależnie od czasu, w którym żyli poszczególni prorocy.

Prorocy przedwygnaniowi:

Izajasz	Jonasz
Jeremiasz	Micheasz
Ozeasz	Nahum
Joel	Habakuk
Amos	Sofoniasz
Abdiasz	

Prorocy wygnaniowi:	**Prorocy powygnaniowi:**
Ezechiel	Aggeusz
Daniel	Zachariasz
	Malachiasz;

Prorocy przedwygnaniowi to ci, którzy usługiwali *zanim* naród został wzięty do niewoli. Prorocy okresu wygnania to ci, którzy przemawiali w imieniu Boga *podczas* niewoli babilońskiej, a prorocy powygnaniowi wrócili z ludem *po* niewoli i nakłaniali go do odbudowania miasta i świątyni, a także do odnowy moralnej.

Wreszcie, proroków można również sklasyfikować według tego, do kogo w pierwszej kolejności kierowali swoje słowa:

do Izraela:	**do narodów:**
Ozeasz	Nahum
Amos	Abdiasz
Jonasz	

do Judy:

Izajasz	Sofoniasz
Jeremiasz	Ezechiel
Joel	Daniel
Micheasz	Aggeusz
Habakuk	Zachariasz
Malachiasz	

Niektórzy z nich usługiwali więcej niż jednej grupie. Na przykład Jonasza można również uznać za proroka narodów. Micheasz prorokował zarówno dla Izraela, jak i dla Judy. Nahum mówił do Judy (2,1) i do Niniwy. Habakuk miał wiele do powiedzenia na temat narodów.

W wielu przypadkach imię proroka ukryte jest w tekście jego proroctwa. Na przykład Izajasz oznacza *Jahwe jest zbawieniem*. W Izajasza 12,2 czytamy: „Oto, Bóg zbawieniem moim!".

Jeremiasz – *Jahwe utwierdza* albo *Wywyższony przez Jahwe*: 52,31.

Ezechiel – *Bóg wzmacnia*: 34,16.

Joel – *Jahwe jest Bogiem*: 2,13.

Micheasz – *Kto jest jak Jahwe?*: 7,18.

Sofoniasz – *Ukryty przez Jahwe*: 2,3.

Malachiasz – *Mój posłaniec*: 3,1.

VI. Chronologia Proroków

Poniższe zestawienie chronologiczne pomoże czytelnikowi zorientować się w odniesieniach czasowych zawartych w księgach prorockich.

Królestwo Izraelskie (plemiona północne)

Po podziale królestwa głównym wrogiem Izraela była Syria.

Następnie w potęgę urosła Asyria i to ona zaczęła zagrażać Izraelowi. Podbój Izraela przez Asyryjczyków przedstawiał się następująco:

1. Jehu płacił daninę Salmanasarowi, królowi Asyrii (842 r. p. Ch.).
2. Menachem płacił daninę Tiglat–Pileserowi. Ten zaczął uprowadzać Izraelitów z ich ziemi.
3. Za panowania Pekacha, Tiglat–Pileser zajął miasta Naftaliego i uprowadził ich mieszkańców do Asyrii (2Krl 15,29). Najechał on także na ziemie po wschodniej stronie Jordanu i deportował dwa i pół plemienia do Mezopotamii (740 r. p. Ch.; 1Krn 5,26). Miał on udział w spisku, w wyniku którego Pekach został pozbawiony życia, a na tronie posadzono Ozeasza.
4. Ozeasz został sługą Salmanasara i płacił mu daniny, ale spiskował przeciwko niemu, wysyłając dary do Egiptu i próbując nawiązać z nim koalicję, aby złamać jarzmo asyryjskie (2Król 17,3–4).
5. Salmanasar obległ Samarię. Miasto zostało zajęte w pierwszym roku panowania Sargona (722 lub 721 r. p. Ch.). Wielu ludzi zostało deportowanych do Mezopotamii oraz Medii (2Krl 17,5–6.18). Reszta została obłożona daniną.

Królestwo Judzkie (plemiona południowe)

Po podbiciu Królestwa Północnego, Asyria zaczęła zagrażać Judzie. Bóg zapewniał Żydów, że choć Asyryjczycy wystąpią przeciwko nim, nie powiedzie im się, ale zostaną zniszczeni. Tak też się stało, kiedy Sancheryb wyruszył przeciw Jerozolimie za panowania Hiskiasza.

Następnie w potęgę urósł Babilon, który zaczął zagrażać Judzie. Do podbicia Judy przez Babilon doprowadziły następujące posunięcia polityczne:

1. Jehojakim stał się marionetką w rękach króla egipskiego.
2. Babilon podbił Egipt i Asyrię, w ten sposób zdobywając również władzę nad Judą (605 r. p. Ch.).
3. W 605 r. p. Ch. (trzeci albo czwarty rok Jehojakima) do Jerozolimy przybył Nebukadnesar. Zabrał on część naczyń świątynnych i pojmał niektórych członków rodziny królewskiej. Wśród jeńców znajdowali się król (Jehojakim) oraz prorok Daniel (2Krl 24,1–6; 2Krn 36,5–8; Jr 45,1; Dn 1,1–2).
4. W 597 r. p. Ch. Nebukadnesar uprowadził Jehojachina (Jechoniasza albo Koniasza) oraz wielu innych ludzi (2Krl 24,10–16). Podczas tej deportacji do Babilonu zabrany został Ezechiel.
5. W 586 r. p. Ch. wojska Nebukadnesara spaliły świątynię, zniszczyły Jerozolimę i wywiodły z ziemi większość ludności, pozostawiając tylko najbiedniejszych (2Krl 25,2–21).
6. Nad ludem, który pozostał w ziemi, władzę sprawował namiestnik Gedaliasz. W grupie tej był Jeremiasz. Następnie Gedaliasz został zamordowany, a wielu ludzi uciekło do Egiptu, zabierając ze sobą Jeremiasza (2Krl 25,22–26).

Siedemdziesięcioletnia niewola i okres po niewoli

Imperium Babilońskie przetrwało do roku 539 p. Ch., kiedy Cyrus zajął miasto Babilon. To on wydał dekret zezwalający jeńcom na powrót do ziemi izraelskiej. Wyprawa pod wodzą Zorobabela wyruszyła w 538 r. p. Ch., a kolejna, którą dowodził Ezdrasz, w 458 r. p. Ch.

Dariusz Medyjczyk panował w latach 538–536 p. Ch.

Imperium Medo–Perskie ostało się do roku 333 p. Ch., kiedy Grecy pod wodzą Aleksandra Wielkiego stali się światowym supermocarstwem.

Siedemdziesięcioletnia niewola trwała od upadku Jerozolimy w 586 r. p. Ch. do odbudowania świątyni w 516 r.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] Były też kobiety–prorocy, czyli prorokinie, na przykład Chulda (2Krl 22,14; 2Krn 34,22).

KSIĘGA IZAJASZA

Wstęp

Izajasz (…) jest największym z izraelskich proroków i mówców. Niezrównany pod względem ozdobności retoryki, cudownej obrazowości, wszechstronności i piękna stylu, słusznie nazywany jest „Księciem proroków starotestamentowych”

Merrill F. Unger

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Turyści z całego świata odwiedzający przepiękną stolicę Irlandii, jeśli tylko są zainteresowani kulturą chrześcijańską, docierają do pewnego prywatnego domu, w którym miała miejsce „światowa premiera” jednej z największych kompozycji. To w Dublinie 13 kwietnia 1742 roku po raz pierwszy wykonany został *Mesjasz* Händla[1] . Nikt znający się na muzyce nigdy nie zakwestionował doskonałości tego dzieła pod względem muzycznym, ale co ze słowami (librettem) tego najsłynniejszego oratorium? W całości pochodzą one ze Słowa Bożego, a w szczególności ze starotestamentowych proroctw mesjanicznych, zaś prorokiem, który najbardziej przyczynił się do powstania tego libretta[2] , był Hebrajczyk, który żył siedem wieków przed wcieleniem swojego Mesjasza, a także Mesjasza Händla, twojego i mojego. Miał on na imię Izajasz i był autorem najdłuższego, najpiękniejszego i najbardziej mesjanicznego proroctwa ST.

II. Autorstwo

Izajasz (hebr. *Yesha’yâhû*, *Jahwe jest zbawieniem* albo *Zbawienie od Jahwe*), syn Amosa, miał widzenie, które zostało opisane w Księdze Izajasza. Z powodu teorii krytyków, którzy „rozpiłowali” jego proroctwo, wprowadzenie do tej księgi będzie nieco dłuższe niż do większości pozostałych.

Nierozdzielność Izajasza

Istnieje kilka teorii tak zwanej „wyższej krytyki”, które od mniej więcej wieku przedstawiane są nie jako hipotezy, ale niemalże jako stan faktyczny. Zresztą w wielu kręgach praktycznie przyjmuje się je za pewnik. Najpopularniejsze z nich to: Mojżesz nie napisał Pięcioksięgu, Daniel nie napisał Księgi Daniela, Piotr nie napisał 2 Listu Piotra, Paweł (prawdopodobnie) nie napisał listów pasterskich[3] , a Izajasz napisał tylko pierwszą część z 66 rozdziałów, które się mu przypisuje.

Ponieważ Izajasz jest dziełem tak istotnym, tak przepełnionym proroctwami mesjanicznymi (szczególnie w częściach, które krytycy przypisują innym autorom) i tak często cytowanym w NT, wydaje nam się słusznym poświęcić temu zagadnieniu krytycznemu więcej miejsca niż w przypadku ksiąg popularnych wśród wierzących.

Najpierw przedstawimy *argumentację za* autorstwem Izajaszowym w odniesieniu do całej księgi, a następnie postaramy się odpowiedzieć na kolejne argumenty wysuwane przeciwko takiej jednolitości.

1. Świadectwo historii i tradycji

Do końca XVIII wieku praktycznie wszyscy żydowscy i chrześcijańscy badacze uznawali Księgę Izajasza za jedno długie proroctwo, które wyszło spod pióra wyjątkowo utalentowanego pisarza, Izajasza, syna Amosa.

Niestety w 1795 roku J. C. Doederlein zaproponował „Drugiego Izajasza” (albo Deutero–Izajasza) jako autora rozdziałów 40–66. Oczywiście różnica w zawartości i perspektywie pomiędzy rozdziałami 1–39 i 40–66 nie umykała wcześniej uwagi czytelników, ale do tej pory nie zakładano, że koniecznie trzeba ją wyjaśniać różnicą w autorstwie. W 1892 r. B. Duhm podważył jednolitość rozdziałów 40–66, postulując istnienie „Trzeciego Izajasza” (albo Trito–Izajasza), autora rozdziałów 55–66. Niektórzy posunęli się jeszcze dalej, ale dwaj albo trzej „Izajasze”

są powszechnie akceptowani w kręgach liberalnych.

Żadna z wczesnych tradycji nie proponowała większej liczby autorów. Wiara w nierozdzielność Księgi Izajasza jest wczesna, powszechna i niepodważalna.

2. *Świadectwo NT*

Izajasz to druga pod względem częstotliwości cytowania w NT księga starotestamentowa, a u podstaw takiego cytowania zawsze leży założenie jednolitości. Z drugiej części proroctwa cytują: Jan Chrzciciel (Mt 3,3; Łk 3,4; J 1,23), Mateusz (8,17; 12,18–21), Jan (12,38–41) i Paweł (Rz 9,27–33; 10,16–21), zawsze przypisując autorstwo Izajaszowi. Jest to szczególnie godne uwagi w Jana 12,38–41, ponieważ mowa jest nie tylko o księdze jako takiej, ale o osobie autora: „To powiedział Izajasz, gdy widział chwałę jego, i mówił o nim" (w. 41 BG). „To" to słowa Izajasza 53,1, które pochodzą z drugiej części księgi (w. 38), a Izajasza 6,10 (gdy Izajasz widział chwałę Chrystusa; ww. 39–40) znajdują się w części pierwszej.

3. *Spójność planu i rozwój wydarzeń*

Księga Izajasza charakteryzuje się spójnością planu oraz uporządkowaniem, które nie za dobrze pasuje do teorii fragmentarycznej kompilacji autorstwa dwóch lub więcej pisarzy.

4. *Niezwykłość poezji*

W obliczu niepowtarzalnego piękna drugiej części księgi trudno jest uwierzyć, że tak utalentowany autor, który miałby żyć w VI w. przed Chrystusem, zostałby całkowicie zapomniany. W końcu nawet bardzo krótkie księgi mniejszych proroków są opatrzone imionami ich autorów.

5. *Zwoje znad Morza Martwego*

Zwoje Księgi Izajasza znalezione nad Morzem Martwym (II w. p. Ch.) w żaden sposób nie wskazują na jakikolwiek podział w okolicach rozdziału 40.

Odpowiedź na argumenty przeciwko jedności autorstwa

Przeciw takiej jednolitości wysuwa się trzy argumenty: Jej *historyczną* perspektywę, argument *językowy* oraz *teologiczny*.

1. *Perspektywa historyczna*

Niemalże wszyscy zgadzają się co do tego, że Izajasz dzieli się na dwie główne części (1–39 i 40–66). Rozdziały 36–39 to coś w rodzaju historycznego interludium. To interesujące, że rozdziały 1–39 stanowią odbicie ST a 40–66 NT nawet co do liczby – dokładnie po jednym rozdziale na księgę. Oczywiście, może to być kwestią przypadku, jako że podział na rozdziały nie jest natchniony.

Perspektywa rozdziałów 1–39 jest wyraźnie przedwygnaniowa, a 40–66 powygnaniowa. Czy Izajasz mógł wybiec w przyszłość i pisać z punktu widzenia następnych pokoleń? Wielu krytyków twierdzi, że nie, a przecież czasami tak właśnie robili Jeremiasz, Daniel, a nawet nasz Pan (Mt 13).

Jeżeli rozdziały 40–66 zostały napisane w VI w. p. Ch., dlaczego wymowa księgi jest palestyńska, a nie babilońska?

2. *Argument językowy*

Krytycy utrzymują, że styl „Drugiego Izajasza" różni się od pierwszego. Wszyscy dostrzegają zmianę wizji rozpoczynającą się od słów: „Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud" (40,1). Może to jednak dowodzić wszechstronności autora. Platon, Milton i Szekspir również w zaskakujący sposób różnicowali style zależnie od treści. Chwalebne pocieszenie płynące z ust Mesjasza zawarte w rozdziałach 40–66 to wystarczający argument wyjaśniający taką różnicę.

Poza tym dwie (lub trzy) części księgi posiadają wiele podobieństw stylistycznych. Wiele detali wymaga znajomości języka hebrajskiego, ale jedno z wyrażeń, które pojawia się na przestrzeni całego dzieła Izajasza, to tytuł Boga: „święty Boży".

3. *Argument teologiczny*

Krytycy nie sugerują istnienia sprzeczności pomiędzy teologią „Pierwszego" i „Drugiego" Izajasza. Wskazują tylko na pewne „rozwinięcie" drugiej części w stosunku do pierwszej. (Pasuje to do całej niezdrowej idei doszukiwania się ewolucji we wszelkich zjawiskach, nie tylko biologicznych. Podobno Izajasz ma podkreślać Bożą wspaniałość, a „Drugi Izajasz" Jego nieskończoność. Natomiast współczesny Izajaszowi Micheasz, zawiera podobne myśli jak proponowany „Drugi Izajasz").

Argument teologiczny jest najsłabszy, ale daje pojęcie o prawdziwej przyczynie pojawienia się wszystkich trzech – walce z tym, co nadprzyrodzone.

Izajasz wymienia Cyrusa z imienia na kilka wieków przed jego narodzinami. Oczywiście pod warunkiem, że przyjmiemy jednego Izajasza. Józef Flawiusz mówi, że słowa te miały wpływ na samego Cyrusa, który przeczytał je w Izajasza 45[4].

Wiele z rzekomo dodanych fragmentów to *konkretne proroctwa, które zostały wypełnione*. Uprzedzenia do zjawisk nadprzyrodzonych wydają

się w związku z tym oczywistą przyczyną odrzucenia ich wczesnego datowania.

Ostatecznie Bóg jest wszechwiedzący. Nie sprawia Mu żadnej trudności przepowiadanie przyszłości w sposób tak szczegółowy, jak Mu się podoba.

Stąd, pomimo iż teoriom tym udało się na stałe zagościć w kręgach rzekomo chrześcijańskich, starożytne, jednolite, ewangelikalne stanowisko jest mocne i logiczne: Cała księga została spisana, jak podaje werset 1,1, przez Izajasza, syna Amosa.

III. Datowanie

Izajasz rozpoczął swoją służbę „w roku śmierci króla Uzjasza" (6,1; ok. 740 r. p. Ch.) i sprawował ją, głównie na rzecz Judy, za panowania czterech królów: Uzjasza i Jotama, którzy byli raczej dobrymi władcami; Achaza – króla złego oraz Hiskiasza – króla bardzo dobrego a zarazem przyjaciela proroka. Ponieważ Izajasz zapisuje informację o śmierci Sancheryba (681 r. p. Ch.), najprawdopodobniej żył co najmniej do roku 680, co sprawia, że jego służba musiała być bardzo długa – trwała ona 60 lat! Według tradycyjnego przekazu Izajasz zmarł za panowania złego króla Manassesa.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Imię Izajasza to zarazem temat przewodni księgi. Zbawienie pochodzi od Pana. Słowo to pojawia się 27 razy u Izajasza, a tylko siedem u wszystkich pozostałych proroków razem wziętych. Temat ten ilustruje również spójność księgi: Rozdziały 1–39 obrazują ogromną ludzką potrzebę zbawienia, a 40–66 przedstawiają łaskawą Bożą realizację.

Izajasz ostrzegał Izrael, że jego nieprawość zostanie ukarana, ale jednocześnie zapowiadał, że w swojej łasce Bóg da Zbawiciela zarówno dla Żydów, jak i dla pogan.

Supermocarstwa, w których rękach tak często znajdował się maleńki Izrael, to wzrastająca w potęgę Asyria na północy i słabnący Egipt na południu. Druga część księgi przenosi proroka w duchu o 200 lat, w czasy supermocarstwa babilońskiego.

Zarys treści

I. PROROCTWA NA TEMAT KARY I BŁOGOSŁAWIEŃSTWA Z CZASÓW IZAJASZA (rozdz. 1–35)
- A. Sąd nad Judą i Jerozolimą z przebłyskami przyszłej chwały (rozdz. 1–5)
  1. Boża sprawa przeciwko Izraelowi (rozdz. 1)
  2. Przyszłe błogosławieństwo dzięki oczyszczeniu (rozdz. 2–4)
  3. Ukaranie Izraela za grzech (rozdz. 5)
- B. Powołanie, oczyszczenie i polecenie Izajasza do służby (rozdz. 6)
- C. Księga Immanuela (rozdz. 7–12)
  1. Nadprzyrodzone narodziny Mesjasza (rozdz. 7)
  2. Nadzwyczajna ziemia Mesjasza (rozdz. 8–10)
  3. Milenijne Królestwo Mesjasza (rozdz. 11–12)
- D. Sąd nad narodami (rozdz. 13–24)
  1. Sąd nad Babilonem (13,1–14,23)
  2. Sąd nad Asyrią (14,24–27)
  3. Sąd nad Filisteą (14,28–32)
  4. Sąd nad Moabem (rozdz. 15–16)
  5. Sąd nad Damaszkiem (rozdz. 17)
  6. Sąd nad nie wymienionymi z nazwy krajami w Afryce (rozdz. 18)
  7. Sąd nad Egiptem (rozdz. 19–20)
  8. Sąd nad Babilonem (21,1–10)
  9. Sąd nad Duma (Edomem; 21,11–12)
  10. Sąd nad Arabią (21,13–17)
  11. Sąd nad Jerozolimą (rozdz. 22)
  12. Sąd nad Tyrem (rozdz. 23)
  13. Sąd nad całą ziemią (rozdz. 24)

E. Księga pieśni (rozdz. 25–27)
   1. Pieśń pochwalna Izraela za błogosławieństwa Królestwa (rozdz. 25)
   2. Pieśń Judy dla Odwiecznej Skały (rozdz. 26)
   3. Boża pieśń nad odkupionym Izraelem (rozdz. 27)
F. Upadek i odnowienie Izraela i Jerozolimy (rozdz. 28–35)
   1. Biada Efraimowi/ Izraelowi (rozdz. 28)
   2. Biada Arielowi/ Jerozolimie (rozdz. 29)
   3. Biada sojuszowi z Egiptem (rozdz. 30–31)
   4. Rządy sprawiedliwego króla (rozdz. 32)
   5. Biada łupieżcy/ Asyrii (rozdz. 33)
   6. Biada wszystkim narodom (rozdz. 34)
   7. Chwała nadchodzącego Królestwa (rozdz. 35)

II. POMOST HISTORYCZNY: KSIĘGA HISKIASZA (rozdz. 36–39)
A. Wybawienie z rąk Asyrii (rozdz. 36–37)
   1. Znieważanie Boga przez Asyryjczyków (rozdz. 36)
   2. Zniszczenie Asyrii przez Boga (rozdz. 37)
B. Choroba Hiskiasza i powrót do zdrowia (rozdz. 38)
C. Grzech Hiskiasza (rozdz. 39)

III. PROROCTWA POCIESZENIA Z PERSPEKTYWY PRZYSZŁEJ NIEWOLI (rozdz. 40–66)
A. Pocieszenie płynące z przyszłego wyzwolenia Izraela (rozdz. 40–48)
   1. Pocieszenie płynące z Bożego przebaczenia i pokoju (40,1–11)
   2. Pocieszenie płynące z Bożego charakteru (40,12–31)
   3. Pocieszenie od Świętego Izraelskiego (rozdz. 41)
   4. Pocieszenie od Sługi Pana (rozdz. 42)
   5. Pocieszenie płynące z odnowy Izraela (rozdz. 43–44)
   6. Pocieszenie od Cyrusa, pomazańca Bożego (rozdz. 45)
   7. Pocieszenie płynące z upadku bożków babilońskich (rozdz. 46)
   8. Pocieszenie płynące z upadku Babilonu (rozdz. 47)
   9. Pocieszenie płynące z powrotu Izraela po okresie karcenia (rozdz. 48)
B. Mesjasz i Jego odrzucenie przez Izrael (rozdz. 49–57)
   1. Mesjasz jako sługa (rozdz. 49)
   2. Mesjasz jako prawdziwy uczeń (rozdz. 50)
   3. Mesjasz jako sprawiedliwy władca (51,1–52,12)
   4. Mesjasz jako ofiara za grzech (52,13–53,12)
   5. Mesjasz jako sprawca odkupienia i odnowy (rozdz. 54)
   6. Mesjasz jako ewangelista świata (55,1–56,8)
   7. Mesjasz jako sędzia nieprawych (56,9–57,21)
C. Grzech, sąd, upamiętanie i odnowa Izraela (rozdz. 58–66)
   1. Rozkosze prawdziwej duchowości (rozdz. 58)
   2. Występki Izraela (rozdz. 59)
   3. Przyszła chwała Syjonu (rozdz. 60)
   4. Różnorodna posługa Mesjasza (rozdz. 61)
   5. Przyszłe szczęście Jerozolimy (rozdz. 62)
   6. Dzień pomsty (63,1–6)
   7. Modlitwa resztki (63,7–64,12)
   8. Odpowiedź Pana na modlitwę resztki (rozdz. 65)
   9. Spełnienie: Pokój jak rzeka (rozdz. 66)

Komentarz

I. PROROCTWA NA TEMAT KARY I BŁOGOSŁAWIEŃSTWA Z CZASÓW IZAJASZA (rozdz. 1–35)

A. Sąd nad Judą i Jerozolimą z przebłyskami przyszłej chwały (rozdz. 1–5)

1. Boża sprawa przeciwko Izraelowi (rozdz. 1)

1,1 Pierwszy werset Księgi Izajasza pełni rolę tytułu. O jego znaczeniu historycznym pisaliśmy we Wstępie.

1,2–3 Cały wszechświat zostaje wezwany na rozprawę, w której sędzią jest Bóg, a oskarżonymi Juda i Jerozolima. Oskarżenie przedstawia je jako krnąbrnych synów, którzy **odstąpili od** Boga i nie okazują naturalnej wdzięczności i oddania, których można by się spodziewać nawet po zwierzęciu hodowlanym.

1,4–6 Wina ludu jest wielka, ponieważ odwrócił się on od **Świętego**. Boże karcenie nie pomogło, chociaż ciało pokryte jest **guzami, sińcami** i **zagniłymi ranami** (BG).

1,7–9 Począwszy od wersetu siódmego, prorok opisuje przyszłość tak, jakby już się wydarzyła[5]. Najeźdźcy uczynili wielkie **spustoszenie** w Judzie. Jerozolima, **córka syjońska**, jest jak prowizoryczny **szałas** stojący smętnie wśród ruin. Gdyby nie łaska Boga, która objawiła się w oszczędzeniu maleńkiej **resztki**, ruina **byłaby** tak całkowita jak zniszczenie **Sodomy** i **Gomory**.

1,10–15 Wodzowie (BT) i **lud** Jerozolimy (książęta sodomscy i lud Gomory) powinni zdawać sobie sprawę, że Bóg pogardza obrzędami bez stojącej za nimi prawdziwości, **ofiarami** bez posłuszeństwa i darami bez dawców. Tak długo, jak lud żył w grzechu, jego uczestnictwo w życiu świątynnym to tylko bezczeszczenie Jego **dziedzińców**. Mieszanie **nieprawości** (BG) i uroczystych zgromadzeń budzi w Nim odrazę. Nie będzie zwracał uwagi na ich wyciągnięte **ręce** i wielość **modlitw**.

W. E. Vine przestrzega wierzących przed tym samym niebezpieczeństwem grożącym nam obecnie.

> Zewnętrzna religijność to jedynie płaszcz okrywający nieprawości. Pan objawił to w mocnych słowach w Mateusza 23. Ta sama wina co w judaizmie w dużej mierze rozwinęła się i w chrześcijaństwie. Sumienie chrześcijanina może zapiec się do tego stopnia, że będzie on sprawował obrządki religijne, żyjąc w grzechu[6].

1,16–17 Powinni **obmyć się** przez upamiętanie i porzucenie **zła** (BT), a następnie pilnować prawa i **sprawiedliwości** społecznej.

1,18–20 Jeżeli pójdą za tym tokiem Bożego rozumowania, zostaną oczyszczeni od najciemniejszych **grzechów** i będą się cieszyć **dobrami**, które przygotował dla nich Bóg. Nie bez znaczenia jest, że pierwszy rozdział ewangelizującego proroka, którego imię oznacza „zbawienie od Jahwe", zawiera tak przekonujące zaproszenie:

Chodźcie więc, a będziemy się prawować – mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna.

Boży tok myślenia, przyjmowany przez wiarę, uczy, że istnieje oczyszczenie od grzechu, że jest ono całkowicie niezależne od ludzkich zasług i wysiłków, oraz dostępne wyłącznie dzięki odkupieniu, którego Pan Jezus dokonał, przelewając swoją krew na krzyżu. Kto zna radość tych, którzy przyjęli zaproszenie Izajasza 1,18? Zaproszenie to w dalszym ciągu rozbrzmiewa!

Lecz jeżeli lud **będzie się wzbraniać i trwać w uporze**, czeka go wojna i zniszczenie.

1,21–23 Jerozolima nie jest już **miastem** wierności, **praworządności** i **sprawiedliwości**. Teraz jest miastem **nierządnicą**, schronieniem **morderców**. Zepsuciu uległo to, co posiadała najlepszego, a jej **książęta** (BT) są nikczemnikami.

1,24–31 Dlatego Bóg wyleje swój gniew na tych, którzy popełniając grzechy udowadniają, że są Jego **wrogami**. Jego sądy **usuną** wszelką nieczystość i przywrócą Jerozolimę do jej wcześniejszej chwały. Jego **sprawiedliwość** zapewni wyzwolenie tym, którzy się upamiętają.

Złożone imię określające Pana: „**Pan Zastępów**" stanowi zapewnienie nieuchronności opisanych sądów.

Grzesznicy zostaną zniszczeni. Bałwochwalcy **okryją się wstydem** z powodu swoich świątyniek (**terebintów** – BT i **gajów**). Oni sami będą jak **terebinty**, których **liście zwiędną** i jak wyschnięte **gaje**, które nie mają **wody**. Przywódcy, którzy polegają na własnej sile (**mocarze**), będą jak łatwopalna **podpałka** (BT), która zajmuje się płomieniem od iskry ich własnych niegodziwych czynów.

2. *Przyszłe błogosławieństwo dzięki oczyszczeniu (rozdz. 2–4)*

2,1–3 Syn Amosa sięga wzrokiem dalej niż otaczający go chaos, spoglądając na pełne chwały Królestwo Mesjasza. W dniu, który dopiero ma nadejść, **Jeruzalem** zostanie **wyniesione** jako religijna i polityczna stolica świata. **Narody** pogańskie będą pielgrzymować do **Syjonu**, żeby uwielbić Boga i odebrać od Niego pouczenie.

2,4 Król będzie sądził w sprawach międzynarodowych i rozstrzygał spory **ludu**. W wyniku tego nastąpi powszechne rozbrojenie[7]. Za fundusze, które wcześniej przeznaczano na broń, będzie nabywany sprzęt dla rolników. Te początkowe wersety przypominają Micheasza 4,1–3 albo dlatego, że natchnął je ten sam Duch Święty, albo dlatego, że jeden z autorów cytował drugiego.

2,5 Wizja tak cudownego Królestwa sprawia, że Izajasz wzywa lud Judy do natychmiastowego upamiętania.

2,6–9 Następnie, zwracając się bezpośrednio do Boga, Izajasz przywołuje grzechy, które sprowadziły na naród takie nieszczęście. Zamiast patrzeć na Pana, lud konsultował się z wieszczkami ze Wschodu i zaroiło się od **wróżbitów jak u Filistynów**. Zawiązywał niedopuszczalne sojusze z poganami. Nieposłuszni prawu Bożemu ludzie gromadzili **skarby**, **konie i wozy**, w nich pokładając nadzieję na bezpieczeństwo. Oddawali cześć bożkom, które sami zrobili. To dlatego Bóg ich poniżył i **nie przebacza** im. Wyrażenie: „**są pełni obrzydliwości narodów wschodnich**" (BG) dobrze opisuje współczesną popularność religii Wschodu w krajach zachodnich.

2,10–11 Zwracając się do ludu, „widzący" ostrzega go, żeby szukał schronienia ze **strachu** przed nadciągającym gniewem Jahwe, który opuści **dumne oczy człowieka**.

2,12–18 Zupełnie niezapowiedzianie Izajasz przechodzi do sądu **dnia Pana**, który poprzedzi panowanie Chrystusa. **Pan Zastępów** rozprawi się z wszelką ludzką butą czy to w odniesieniu do poszczególnych ludzi (**cedry** i **dęby**), rządów (**wysokie góry** i **pagórki**), potęg militarnych (**wieża i mur**), czy też związków kupieckich (**okręty** i **słupy**[8] – NKJV). **Wyniosłość** człowieka zostanie sprowadzona do parteru i tylko **Pan będzie wywyższony** (BG). Ludzie porzucą **bożki**.

2,19–22 Ludzie wszędzie będą szukali jakiegoś schronienia. Wówczas jasne będzie, że przemijający człowiek nie jest wart zaufania. Jedynie Pan godzien jest nieograniczonej ufności swojego ludu.

3,1–5 W dniu, o którym czytamy w 2,20, **Pan zabierze** odpowiedzialne przywództwo, na którym polegał lud. Utrata **chleba i wody** może ogólnie odnosić się do warunków klęski głodowej, tutaj jednak symbolizuje prawdopodobnie kluczowych przywódców, na co wskazywałby kolejny werset. W każdej dziedzinie życia będzie brakować zdolnych, dojrzałych liderów. Będzie to okres ucisku, anarchii, bezczelności, braku szacunku i niesubordynacji.

3,6–8 Ludzie będą się starali zwerbować jakiegoś krewnego, żeby zajął się „**tymi ruinami**", ale ten odmówi, ponieważ nie będzie miał **w domu** ani **chleba, ani odzienia** (BG). Winą za taki stan rzeczy, mówi Izajasz, nie można obarczać nikogo innego, tylko sam lud.

3,9–12 W wersecie dziewiątym prorok rozpoczyna serię ośmiu „biada". Dwa z nich znajdują się w tym rozdziale, a sześć w rozdziale piątym. W pierwszym z nich stawia ludowi zarzut stronniczości i bezwstydu. Drugie piętnuje go za nieprawość, ale obiecuje błogosławieństwo **sprawiedliwej** resztce. Jedną z konsekwencji ich grzechu jest to, że kierują nimi niedoświadczeni i niedojrzali (**dzieci**), słabi (**kobiety**) oraz oszuści.

3,13–15 W wersetach tych **Pan** wzywa Izrael do rozprawy. Zarzuty zostały wystosowane. Pan gani przywódców za to, że bogacą się kosztem **ubogich** (niewątpliwie przez łapówkarstwo i wyzysk). Ponieważ decyzją sądu uznani zostali za winnych, ogłoszony zostaje wyrok.

3,16–24 Następnie piętnuje kobiety Judy za ich pychę, prowokujące zachowanie oraz drogie ubrania i biżuterię. Twarze, w które wklepują drogie kosmetyki, pokryją strupy. Ich ciała odarte zostaną ze wszelkich **ozdób**. Z eleganckich pań przerodzą się w obskurne uciekinierki, cuchnące potem, związane **sznurami**, z ogolonymi głowami, przyodziane w drelichy i oznakowane dla lepszej identyfikacji.

3,25–4,1 Dodatkowym nieszczęściem będzie utrata **mężczyzn na wojnie** (BT). Zdziesiątkowanie męskiej części populacji doprowadzi do tego, że **siedem kobiet** będzie natarczywie oświadczać się **jednemu mężczyźnie**, obiecując, że same będą się utrzymywać, jeżeli tylko będą mogły nosić jego **imię** i uniknąć w ten sposób okropnej **hańby** stanu wolnego i bezdzietności.

4,2–6 Pozostała część rozdziału czwartego wybiega w czasie do pełnego **chwały** Królestwa Chrystusa. To On jest **latoroślą**, o której mowa w wersecie drugim, **sławną i bujną** (BG). Matthew Henry komentuje:

> On jest *latoroślą Pana*, ludzką latoroślą. To jedno z Jego prorockich imion: *mój sługa, Latorośl* (Za 3,8; 6,12), *sprawiedliwa latorośl* (Jr 23,5; 33,15), *różdżka z pnia Isajego, a pęd z jego korzeni* (11,1), co, jak twierdzą niektórzy, znajduje

odzwierciedlenie w określeniu Go *Nazarejczykiem*. Tutaj nazwany został *latoroślą Pana*, ponieważ zasadzony został Jego mocą i rośnie na Jego chwałę. Starożytna chaldejska parafraza tego fragmentu podaje: *Chrystus albo Mesjasz Pana*[9].

Jest także pierwszym **owocem** ziemi, którym chlubią się przywróceni Izraelici. Podczas powtórnego przyjścia Pana Jezusa niewierzący zostaną ostatecznie zniszczeni. Zbawieni Żydzi, **zapisani** jako żywi **w Jeruzalem**, **będą nazywani świętymi**. Oczyszczenie z wersetu czwartego osiągnięte zostanie przez **sąd**, a nie przez ewangelię. **Górę Syjon** zakryje czasza **obłoku w dzień** i **płomieni ognia w nocy**, symbol Bożej troski i ochrony.

3. *Ukaranie Izraela za grzech (rozdz. 5)*

5,1–2 W pieśni, którą Izajasz śpiewa dla swojego **ulubieńca** (Jahwe albo Pana, NKJV), opowiada o wielkiej trosce, jaką otaczał on swoją **winnicę**. Bóg wybrał najlepsze miejsce, przygotował glebę, **zasadził szlachetne szczepy**, chronił je i przygotował **prasę** w oczekiwaniu na dobre zbiory. Zamiast zbiorów, których się spodziewał (posłuszeństwo, dziękczynienie, miłość, uwielbienie, służba), odkrył, że obrodziła ona w śmierdzące **dzikie grona** (NKJV; nieposłuszeństwo, bunt, bałwochwalstwo).

5,3–6 Rozgniewany Pan pyta Judę, co **jeszcze** mógł **uczynić** i **dlaczego** otrzymał tak zły plon? Następnie zaś ogłasza nieuniknioną karę. **Rozbierze płot** chroniący **Judę** (BT). Kraj zostanie najechany i **spustoszony** (BG). Wróci do poprzedniego stanu – porosną go **osty i ciernie** i będzie cierpieć suszę. Oczywiście cały ten opis odnosi się do mającej nadejść niewoli.

5,7 Przyczyna jest oczywista: Kiedy Bóg **oczekiwał** po Izraelu i Judzie **prawa** i sprawiedliwości, nie znalazł nic poza zabójstwami i **krzykiem** ciemiężonych.

5,8–10 W wersetach 8–23 znajdujemy sześć „biada" – ciąg dalszy z rozdziału trzeciego. Są one wymieniane w następującej kolejności:

Pierwsze biada: Chciwym właścicielom ziemskim, którzy starają się manipulować rynkiem nieruchomości, tak aby dotkliwie brakowało domów i ziemi, a oni sami **mieszkają** (BT) w niespotykanym przepychu. Niewola opróżni wiele **domów** i sprawi, że ziemia będzie wydawać jedynie część plonu, który mogłaby produkować. Dwa hektary winorośli dadzą tylko 20 litrów wina. Z 350 litrów **ziarna** będzie można otrzymać jedynie 35.

5,11–17 *Drugie biada*: Niepoprawnym alkoholikom, którzy upijają się od **rana do wieczora**. Ucztują oni i bawią się, zupełnie nie zważając na Boga i Jego dzieła.

To z powodu takiego bezmyślnego zachowania przybliża się wygnanie. **Szlachetni** i **pospólstwo** będą cierpieć głód i umierać. Żadna grupa społeczna nie uniknie poniżenia. Gdy obcy Beduini będą paść swoje owce na ruinach Izraela, Bożej sprawiedliwości stanie się zadość.

5,18–19 *Trzecie biada*: Zatwardziałym kłamcom i bluźniercom, którzy są na stałe wplątani w sieć grzechu i ciągną za sobą poczucie winy oraz karę. Igrają z Bogiem, nawołując Go, żeby **przyśpieszył** karę, którą im obiecał.

5,20 *Czwarte biada*: Tym, którzy wypaczają moralność, twierdząc, że nie ma różnicy między **dobrem** i **złem**.

5,21 *Piąte biada*: Zarozumiałym, którym nie można nic powiedzieć.

5,22–23 *Szóste biada*: Sędziom, którzy są bohaterami w **piciu** i wypaczają **sprawiedliwość** przez przyjmowanie łapówek.

5,24–25 Ci bezbożnicy, którzy nie mają żadnego szacunku dla Słowa Bożego, zostaną pochłonięci jak trawa podczas stepowego pożaru. Bóg sprowadzi sąd na swój **lud**, sprawiając, że zatrzęsą się **góry**, a **ulice** zaścielą się **trupami**. A to jeszcze nie wszystko!

5,26–30 Gwizdem wezwie Babilończyków. Już widać ich maszerujące oddziały – w doskonałej kondycji, świetnie umundurowane i dobrze uzbrojone. Najpierw ze wściekłością nacierają konie i wozy. Wojsko rzuca się **jak lew** na miejscową ludność i bierze ją w niewolę. To tragiczny **dzień** dla Judy!

B. Powołanie, oczyszczenie i polecenie Izajasza do służby (rozdz. 6)

6,1 W roku śmierci króla Uzjasza[10] Izajasz miał wizję, w której zobaczył Króla królów. W Jana 12,39–41 dowiadujemy się, że Król, którego ujrzał, to nikt inny jak sam Pan Jezus Chrystus. F. C. Jennings komentuje:

> Tak jak Jan z Patmos „w Duchu" widzi Adona (imię Boga jako najwyższego Pana nad wszystkim, tutaj zaś, tak jak w Rzymian 9,5, „Chrystus [który] jest *ponad wszystkim*, Bóg błogosławiony na wieki") ze wszystkimi atrybutami Jego majestatu i chwały, siedzącego na tronie, który już sam jest „wysoki i wyniosły", gdyż „tron Jego panuje nad wszystkim". Gdy siedzi na tronie, kraj Jego szaty wypełnia cudowną świątynię[11].

6,2–5 Usługiwały Mu niebiańskie istoty zwane **serafami**[12], które posiadały „cztery skrzydła do okazywania szacunku i dwa do sprawowania służby". Serafy celebrują Bożą świętość i pilnują, żeby ci, którzy chcą Mu służyć, byli wcześniej oczyszczeni.

Wizja ta wywołała w proroku głębokie przekonanie o grzechu i doprowadziła go do upamiętania.

6,6–8 Zaraz potem dokonane zostało oczyszczenie. Dopiero wtedy Izajasz usłyszał powołanie od **Pana**. Szybko poświęcił się Mu i otrzymał polecenie do służby.

6,9–10 Miał głosić Słowo Pańskie **ludowi** dotkniętemu sądem ślepoty i zatwardziałości serca z powodu wcześniejszego odrzucenia poselstwa. Wersety dziewiąty i dziesiąty nie opisują *celu* służby Izajasza, ale jej nieunikniony *rezultat*. Zostały one zacytowane w NT na wyjaśnienie odrzucenia Mesjasza przez Izrael. Vine pisze:

Lud z takim uporem zbaczał z wyznaczonej drogi, że stracił możliwość nawrócenia się i uzdrowienia. Człowiek jest w stanie tak utwierdzić się w złem, że jego stan staje się nie do odratowania w myśl Bożego sądu odpłaty[13].

6,11–13 Pytanie: „**Jak długo?**" (BT) dotyczy tego, jak długo Boży sąd będzie ciążył nad ludem. Odpowiedź brzmiała: „**Dopóki nie opustoszeją miasta i nie będą bez mieszkańców, domy bez ludzi, a kraj nie stanie się pustynią**". Bóg ocali resztkę (**dziesiąta część**), ale nawet ona będzie musiała przejść wielkie uciski. To **święte nasienie** (BT) jest jak żywy **pień** wielkiego drzewa, który potrafi przetrwać nawet zniszczenie samego drzewa.

C. Księga Immanuela (rozdz. 7–12)

1. Nadprzyrodzone narodziny Mesjasza (rozdz. 7)

7,1–2 Rozdziały 7–12 nazwane zostały Księgą Immanuela z powodu wyraźnych proroctw dotyczących Chrystusa.

Pomiędzy rozdziałami szóstym a siódmym mieszczą się pominięte rządy Jotama; Izajasz podejmuje narrację od czasów **Achaza**. Jest to czas, gdy **Syria** (BG) i Izrael (**Efraim**) zawarły przymierze **przeciwko** Judzie i zagrażały **Jeruzalem**.

7,3 Izajasz i jego **syn Szeariaszub**[14] wyszli na spotkanie królowi **Achazowi na koniec kanału Wyższej Sadzawki, na drogę Pola Folusznika** (BT). Być może król udał się tam, żeby zabezpieczyć zasoby wody pitnej dla miasta. Pole Foluszników było miejscem, na którym ludzie rozkładali swoje świeżo wyprane tkaniny, żeby blakły na słońcu.

7,4–9 Pan zapewnił Achaza przez proroka, że **nie** ma się czego **bać**. Królowie Syrii i Izraela (**Resyn** i Pekach) są jedynie **niedopałkami dymiących głowni**, które za chwilę zagasną. Chociaż sojusznicy planują zaatakować Judę i **ustanowić** jakiegoś nieznanego **syna Tabala królem**–marionetką, ich plany w przeważającej mierze spalą na panewce. (Syria i Izrael rzeczywiście najechały na Judę, ale wraz z pojawieniem się Asyryjczyków zmniejszyły wywieraną presję). Tak pewne jak to, że głównym „wolnym miastem" Syrii jest **Damaszek**, a jego **głową Resyn**, jest to, że w przeciągu **sześćdziesięciu pięciu lat** Izrael zostanie podbity. (Wypełnienie znajduje się w 2Krl 17). Tak **pewne** (NKJV) jak to, że stolicą Izraela jest **Samaria**, a jej **głową** Pekach, jest to, że Achaz zostanie odtrącony, jeżeli **nie uwierzy** Słowu Pana.

7,10–13 Pan kazał **Achazowi prosić** o jakiś **znak** na niebie lub na ziemi, że sojusz syryjsko–izraelski nie przemoże Judy. Achaz, który nie chciał porzucić zaufania pokładanego w Asyrii jeśli chodzi o bezpieczeństwo, z udawaną pokorą i pobożnością odmówił. Niezadowolony z postępowania króla Pan i tak dał znak. Vine komentuje:

Ponieważ Achaz nie chciał prosić o znak, Pan dał taki, który sam wybrał, a zarazem taki, którego znaczenie wykraczało poza czasy Achaza i związane było z wypełnieniem proroctw i obietnic dotyczących „domu Dawida". Achaz i ludzie jemu podobni nie będą mieli żadnego udziału w błogosławieństwach i chwale, na które wskazywał ów znak[15].

7,14 Podobnie jak wiele innych proroctw, i to najprawdopodobniej wypełniło się najpierw za czasów Achaza, a później drugi raz, całkowicie, w pierwszym przyjściu Chrystusa. Werset 14 nieodparcie wskazuje na Chrystusa, **Syna dziewicy**[16] (NKJV), którego imię oznacza, że jest On **Immanuelem**, Bogiem z nami. Po raz kolejny zacytujmy Vine'a:

„Oto" w Księdze Izajasza zawsze wprowadza temat przyszłych wydarzeń. Nie bez znaczenia jest wybór słowa *almah* a nie *bethulah* (panna mieszkająca z rodzicami, której małżeństwo nie jest jeszcze postanowione), *almah* oznacza bowiem osobę dojrzałą i gotową do małżeństwa[17].

7,15–17 Wersety 15 i 16 mogą się odnosić do drugiego syna Izajasza, Maher Szalal–Chasz Baza, o którym w 8,18 czytamy, że miał być znakiem. Ten narodzony z panny syn będzie żył w ubóstwie (żywiąc się **zsiadłym mlekiem i miodem**) aż do czasu, gdy osiągnie wiek odpowiedzialności. **Zanim** to jednak nastąpi, ziemie syryjskie i izraelskie zostaną **opuszczone** (BG) przez **obu królów** i sojusz, którego Juda tak się obawiała, obróci się w proch. Ale Bóg ukarze również Judę przez najazdy **króla Asyrii**. Jak to możliwe?

7,18–22 Bóg **gwizdnie na muchę** (Egipt) **i pszczołę** (Asyria) i zaroją się one nad Judą. **Asyria** (NKJV) będzie **wynajętą brzytwą** Boga, sprowadzając hańbę i niesławę. Jennings zauważa:

W dniu tym Juda będzie rzeczywiście *uboga*, ponieważ na cały dobytek człowieka będą się składać cielę i dwie owce albo kozy. Z drugiej strony nie uprawiane pastwiska będą tak żyzne, że nawet te trzy stworzenia zapewnią mu pożywienie, którego będzie potrzebował[18].

7,23–25 Ziemia, która wcześniej dawała rekordowe plony, porośnie **cierniami i ostami**. Jako nieużytek będzie się ona nadawała jedynie dla **wołów i owiec**.

2. *Nadzwyczajna ziemia Mesjasza (rozdz. 8–10)*

8,1–4 Pan polecił Izajaszowi, żeby napisał na tablicy wyraźnymi literami: „**Maher Szalal–Chasz Baz**", w obecności dwóch **świadków**, **kapłana Uriasza i Zachariasza, syna Jeberechiasza**, którzy później potwierdzą poselstwo. Imię to oznacza: „pospiesz łup, popędź zdobycz" i wskazuje na zniszczenie Syrii i Izraela przez Asyrię. **Pan** zinterpretował to znaczenie, kiedy kazał nadać takie imię nowonarodzonemu **synowi** Izajasza.

8,5–10 Pan miał **jeszcze** coś do powiedzenia na temat Izraela. Ponieważ **lud wzgardził cicho płynącymi wodami Syloe**, zostanie zatopiony przez **Rzekę**, tj. Eufrat. **Syloe** było tajemnym źródłem wody dla Jerozolimy i stanowi tutaj symbol Bożego słowa łaski albo zaufania Panu. Eufrat symbolizuje **Asyrię** (NKJV), która podbije Izrael i Syrię. Najedzie ona również **Judę,** zajmując tereny Immanuela, ale nie z pełnym sukcesem – tylko „**do szyi**".

8,11–15 Jahwe **przestrzega** Izajasza, żeby **nie** dzielił z **ludem** strachu przed **sprzysiężeniem**, które zostało zawiązane przeciwko nim, ale żeby ufał tylko i wyłącznie Panu. **On będzie świątynią** (NKJV) dla wszystkich, którzy na Nim polegają, ale **kamieniem potknięcia** dla pozostałych.

8,16–18 Izajasz poleca, żeby słowo Pana zostało przechowane przez wiernych uczniów aż do czasu, gdy historia zanotuje jego wypełnienie. Prorok **będzie wyczekiwał** na **Pana**, który teraz oddalił się od swojego ludu **i będzie w Nim pokładał nadzieję**. Izajasz („Jahwe zbawia"), Szeariaszub („resztka powróci") i Maher Szalal–Chasz Baz („pospiesz łup, popędź zdobycz") już przez same imiona są **znakami i cudami** (BG) ostatecznego miłosierdzia Bożego względem **Izraela** oraz sądu nad ich wrogami.

8,19 Prorok przestrzega swój lud przed tymi, którzy doradzają zasięganie rady u **wywoływaczy duchów i czarowników**. Ze **sprawami żywych** ludzie powinni się zwracać do żywego Boga, a nie do **umarłych**. Dzisiejsze rozpowszechnienie okultyzmu to nic nowego.

Każdy wielki kryzys w sprawach ludzkich poprzedzał wybuch zainteresowania spirytyzmem. Tak samo było w Judzie i Izraelu na krótko przed niewolą. Tak było w okresie gdy na świat przyszedł Chrystus i gdy umarł dla naszego odkupienia. Tak samo jest i dziś. Bóg zapewnił nam wszystko, czego potrzebujemy, jeśli chodzi o prowadzenie i naszą duchowość, w Piśmie prawdy (2Tm 3,16–17)[19].

8,20–22 Wszyscy nauczyciele muszą zostać sprawdzeni przy pomocy **Słowa** Bożego. Jeżeli ich nauczanie nie zgadza się z Pismem Świętym, „**nie ma w nich światła**" (NKJV). Wszyscy, którzy są tak zwiedzeni, będą się tułać **utrapieni i zgłodniali**, przeklinając **Boga** oraz **króla** za swój los. Będą **spoglądać** na niebo i na ziemię w poszukiwaniu jakiejś ulgi, ale nie znajdą nic poza **ciemnością** i **przygniatającą nocą** (BT).

8,23–9,4 Następnie akcja przenosi się w czasy przyjścia Mesjasza. Północne tereny Izraela, zwane **ziemią Naftalego**, na które spadła pogarda związana z działaniami najeźdźców, zostaną wywyższone. (**Galilea** – BT – **pogan** była domem młodego Zbawiciela i sceną części Jego publicznej działalności). Pierwsze przyjście Chrystusa sprowadziło **światło** do Galilei. Jego powtórne przyjście przyniesie **radość** narodowi, zakończy niewolę i wojnę.

9,5 Pierwsze przyjście zostało opisane w wersecie 6a: „**Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany**". Pierwsze zdanie dotyczy Jego człowieczeństwa, a drugie boskości. Pozostała część tego wersetu wskazuje na powtórne przyjście:

spocznie władza na Jego ramieniu – Będzie On panował jako Król królów i Pan panów. Reszta wersetu opisuje Jego osobistą chwałę:

I nazwą Go Cudowny – *imię to jest rzeczownikiem*, nie przymiotnikiem, i odnosi się do Jego osoby oraz dzieła;

Doradca – Jego mądrość w sprawowaniu rządów;

Bóg Mocny – wszechmocny, najwyższy Władca;

Ojciec Odwieczny – albo lepiej: Ojciec (lub „źródło") wieczności. Sam wieczny udziela życia wiecznego tym, którzy w Niego wierzą. Vine komentuje: „Otrzymujemy tu podwójne objawienie: 1) On zamieszkuje i posiada wieczność (57,15); 2) Jest kochającym, łagodnym, współczującym i wszechmądrym Nauczycielem, Wychowawcą i Źródłem"[20].

Książę Pokoju (*Sar–Shâlôm*) – Ten, który wreszcie przyniesie pokój temu zmęczonemu światu.

9,6 Jego władza będzie rozległa, pokojowa i nieskończona. Siedząc **na tronie Dawida**, będzie rządził zgodnie z **prawem i sprawiedliwością**. Jak

się to wszystko stanie? **Dokona tego** zazdrosna troska Pana o Jego lud.

9,7–11 Po raz kolejny prorok wraca do gromów sądu, dzieląc swoje przesłanie na cztery strofy, z których każda kończy się refrenem: „**Mimo to nie ustaje jego gniew, a jego ręka jeszcze jest wyciągnięta**" (ww. 11; 16; 20; 10,4).

Nie nauczony poprzednimi karami **Izrael w pysze i wyniosłości** odgraża się, że **odbuduje** (BT) się w jeszcze większej chwale niż kiedykolwiek. Ale Pan obiecuje, że zaatakują go **Syryjczycy** (BG) od wschodu i **Filistyńczycy** od zachodu.

9,12–16 Dalej ostrzega, że dokona masowej zagłady wszystkich obywateli od szanowanego **starszego** po **proroka nauczającego kłamstw**. Ponieważ dominuje bezbożność, **gniew** Pana **nie ustaje**, a **Jego ręka jest jeszcze wyciągnięta** – w sądzie a nie w miłosierdziu.

9,17–20 Z powodu powszechnej **niepobożności** (BG) kraj pochłania **ogień** wojny domowej, anarchii, głodu, łupiestwa i kanibalizmu.

10,1–4 Biada władcom, którzy **ograbiają biednych** (BT), uciskają **ubogich** i wydają niesprawiedliwe **ustawy**. Kiedy spadnie na nich sąd Boży, stracą całe bogactwo nagromadzone przez łapówkarstwo i wyłudzanie.

10,5–11 Bóg użyje **Asyryjczyka**, by ukarać Judę. Jednak Asyria ma plany zakrojone na szerszą skalę! Jej celem jest podbicie świata i zbudowanie imperium. Chełpi się ona, że jej **wodzowie** albo książęta wszyscy są **królami**, miasta, które stoją jej na drodze, są mniejsze niż te, które podbiła do tej pory, a **bożki** Izraela i Judy nie mogą się równać z bóstwami królestw, które zdobyła ani z nią samą.

10,12–19 Ale Bóg **ukarze** dumę i zarozumiałość **króla asyryjskiego**, ponieważ król ten przypisuje swoje zwycięstwa własnej **mocy i mądrości**. **Laska** i **kij** nie powinny podnosić się przeciwko ręce, która je trzyma. Okropne nieszczęście dotknie butnych wojowników asyryjskich, którzy są również zwani chwałą Asyrii oraz **wspaniałością** (BG) jej **lasu i urodzajnych pól** (BG). **Światłość Izraela** to Pan, a Jego **ciernie i oset** to oddziały asyryjskie. Tych z nich, którzy przeżyją, będzie tak **niewielu**, że **dziecię** (BG) będzie umiało ich policzyć.

10,20–23 W owym dniu reszta Izraela już nie będzie się opierać na Asyryjczykach, jak Achaz, **lecz na Panu**. Spora część tego proroctwa dotyczy powtórnego przyjścia Mesjasza.

10,24–27 Chociaż z północy zaatakuje Jerozolimę król **Asyrii**, lud judzki nie musi **się bać**, ponieważ **Pan Zastępów** zainterweniuje, tak jak zrobił to w walce z **Midianitami** i **Egiptem**, a Juda zostanie uwolniona od strachu przed dominacją asyryjską.

10,28–34 We wspomnianych miastach widzimy żywe, obrazowe przedstawienie marszu Asyryjczyków. Zbliżający się najeźdźcy przynoszą ze sobą popłoch i panikę. Wreszcie dochodzą na odległość wzroku od **pagórka Jeruzalemu**. Wówczas wkracza Bóg i niszczy całą armię, włącznie z dowództwem, jakby wycinał **gąszcze leśne**.

3. Milenijne Królestwo Mesjasza (rozdz. 11–12)

11,1 Izajasza 11 to jeden z najwspanialszych fragmentów dotyczących tysiącletniego Królestwa zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. W tak charakterystyczny dla proroków sposób, niespodziewanie zostajemy przeniesieni do czasów powtórnego przyjścia Chrystusa.

Najpierw widzimy rodowód Syna Dawida, **różdżki z pnia Isajego**[21] **,** który był ojcem Dawida (1Sm 17,12).

11,2 Namaszczenie Mesjasza **Duchem Pana** wyrażone zostało w trzech parach atrybutów duchowych. W. E. Vine wyjaśnia je w sposób zwięzły a dokładny:

> Pierwszy, „**Duch mądrości i rozumu**", odnosi się do władz umysłowych. Mądrość rozpoznaje naturę rzeczy, a rozum różnice pomiędzy nimi. Drugi, „**Duch rady i mocy**", dotyczy praktycznego działania. Rada to umiejętność zastosowania właściwych wniosków, a moc objawia się we wprowadzaniu ich w życie. Trzecia para, „**Duch poznania i bojaźni Pana**" mówi o społeczności z Jahwe. Poznanie to w tym miejscu poznanie Jahwe (obydwie części w tym zestawieniu są dopełniane przez „Pana"). Chrystus sam powiedział: „nie poznaliście go (*ginosko*, tj. nie zaczęliście poznawać), ale Ja go znam (*oida*, tj. znam Go praktycznie i w pełni)" (J 8,55)[22].

11,3–5 Dalej w przepiękny poetycki sposób opisywana jest prawość rządów Chrystusa, kara, która z Jego ręki spotka **bezbożników**, Jego osobista **sprawiedliwość**, a także panowanie, które przyniesie pokój i bezpieczeństwo.

11,6–9a Nawet dzikie zwierzęta poddadzą się panowaniu Mesjasza, dzięki czemu **niemowlę** będzie mogło **bawić się** przy **norze kobry** (BT)[23].

11,9b Jedna z najcudowniejszych obietnic w całym Piśmie Świętym znajduje się w drugiej połowie wersetu dziewiątego. Stanowi ona zarazem wyjaśnienie idealnych warunków panujących w tysiącletnim Królestwie. Jennings przełożył ją na poezję rymowaną, uwydatniając w swoim dwuwierszu poetyckie imię Pana (Jah).

Gdyż ziemia pełna poznania Jah będzie
Jak woda, która dostaje się wszędzie.

11,10–16 Mesjasz będzie **sztandarem** przyciągającym do siebie **pogan** (BG), a miejsce, z którego będzie sprawował władzę, **będzie pełne chwały** (NKJV). Pan zgromadzi **resztkę swojego ludu** ze wszystkich zakamarków ziemi. **Juda** i Izrael (**Efraim**) będą mieszkać razem w pokoju i podporządkują sobie swoich wrogów – Filistyńczyków, Edomitów, Moabitów i Ammonitów. **Odnoga Morza Egipskiego** (BT; Morze Czerwone) zostanie osuszona, a **Rzeka** (Eufrat) zdegradowana do **siedmiu strumieni**, aby Żydzi mogli powrócić do ziemi. **Bita droga** połączy **Asyrię** z **Izraelem**, żeby ułatwić powrót z północy.

12,1–6 W radosnych **dniach** tysiącletniego Królestwa Izrael będzie śpiewał pieśni dziękczynienia i **ufności** (BT). **Z radością** zbawiona resztka będzie gasić pragnienie wodą **ze zdrojów zbawienia**. Izrael będzie również **śpiewać** pieśni misyjne dla narodów, zapraszając je, żeby w poszukiwaniu zaspokojenia przyszły do Chrystusa.

D. Sąd nad narodami (rozdz. 13–24)

1. Sąd nad Babilonem (13,1–14,23)

13,1–5 Kolejnych jedenaście rozdziałów zawiera proroctwa przeciwko narodom pogańskim. Pierwszym z nich jest **Babilon**, supermocarstwo, które skruszyło Asyrię (ok. 609 r. p. Ch.). W rozdziale 13 widzimy podbój Babilonu przez Medów i Persów (539 r. p. Ch.). Jednak niektóre z opisanych tutaj proroctw wybiegają w czasie do ostatecznego zniszczenia Babilonu pod koniec wielkiego ucisku (Obj 17–18).

Bóg powołuje wojsko medo–perskie („**moich poświęconych**"), żeby **wkroczyli do bram panów** (miasta Babilon) i **zniszczyli całą ziemię**.

13,6–13 Następnie opisane zostały mające nadejść nieszczęścia: strach i **utrapienia** (NKJV), okropne anomalie astronomiczne i niesłychane zdziesiątkowanie ludności. Niektóre z powyższych wersetów wybiegają poza zwycięstwo potęgi medo–perskiej do **dnia Pana**, który dotknie całej **ziemi** i będzie między innymi obejmował kataklizmy w **niebiosach**.

13,14–22 Nastąpi wówczas masowa ucieczka z Babilonu, podczas której cudzoziemcy będą się udawali do własnych ziem. Tych, którzy pozostaną, spotkają niesłychane okrucieństwa. Wersety 19–22 miały już częściowe wypełnienie[24], ale ich pełna realizacja nastąpi w przyszłości.

Proroctwa dotyczące zniszczenia Babilonu zarówno w rozumieniu centralnego miasta, jak i całego kraju, Babilonii, przysparzają pewnych trudności (Iz 13,6–22; 14,4–23; 21,2–9; 41,1–11; Jr 25,12–14; 50–51). Na przykład zajęcie miasta przez Medów (Iz 13,17) w 539 r. p. Ch. nie pociągnęło za sobą zniszczenia podobnego spustoszeniu Sodomy i Gomory (Iz 13,19), nie pozbawiło go mieszkańców na wieki (Iz 13,20–22), nie zostało dokonane przez naród północy – Medo–Persja leżała na wschodzie (Jr 50,3), nie sprawiło, że cały Izrael czy choćby więcej niż resztka Judy szukała Pana albo powróciła do Syjonu (Jr 50,4–5) i nie wiązało się ze zburzeniem murów i spaleniem bram (Jr 51,58).

Jak radzić sobie z tego rodzaju trudnościami? Przede wszystkim musimy utwierdzić się w pełnej ufności względem Słowa Bożego. Jeżeli występuje jakakolwiek trudność, to z powodu naszego braku wiedzy. Pamiętajmy jednak również o tym, że prorocy dość często mieszali bliską przyszłość z przyszłością odległą, niekoniecznie w jakikolwiek sposób to sygnalizując. Inaczej mówiąc, to samo proroctwo mogło mieć najpierw lokalne, częściowe wypełnienie, a potem odległe, wypełnienie całkowite. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku Babilonu. Nie wszystkie proroctwa zostały zrealizowane, niektóre z nich ciągle oczekują wypełnienia.

Babilon ma odegrać ważną rolę w okresie wielkiego ucisku. Jednak jego zagłada już została bardzo obrazowo zapowiedziana w Objawieniu 17 i 18. Przed powtórnym przyjściem Chrystusa wszystkie proroctwa dotyczące zniszczenia Babilonu wypełnią się co do joty. To, co jest niejasne dla nas dzisiaj, będzie jasne jak słońce dla osób żyjących wówczas.

14,1–2 Pan zlituje się i przywróci Izrael do jego **własnej ziemi**. Narody pogańskie będą pomagały im w przeprowadzce i żyły w pokoju z Bożym ludem. Wcześniejsi panowie Izraela będą teraz jego **sługami**.

Jakub i **dom izraelski** reprezentują Żydów na wygnaniu w Babilonie. To, że Pan ich wybrał, oznacza, że wyzwolił ich spod jarzma i przywrócił do ich **własnej ziemi**. **Obcy**, którzy związali się z **domem Jakuba**, to prozelici z Babilonu. **Lud**, który **przyprowadzi ich na miejsce,** to przychylne wsparcie Cyrusa oraz innych, którzy pomagali Żydom w ich powrocie.

14,3–11 Wolny od prześladowań i **ciężkiej niewoli** Izrael zaśpiewa szyderczą pieśń przeciwko **królowi babilońskiemu**. **Pan złamał** jego moc i zakończył jego tyranię. Teraz raduje się ziemia – nawet lasy, których od tej pory nie będą już ogałacały jego wojska. Nadszedł czas pokoju! Mieszkańcy Szeolu oczekują go, zadowoleni, że on również został pozbawiony mocy. **Przepych** (BT) i świetność króla Babilonu to już historia. Ucichła pałacowa muzyka.

Król śpi na posłaniu z **larw** (NKJV), a okrywa się kocem z **robactwa**.

14,12–17 W miarę rozwoju tej prześmiewczej pieśni temat zdaje się zmieniać z króla Babilonu na tego, który stanowił źródło jego energii, czyli samego szatana (**Lucyfera**[25] – NKJV). Ryrie pisze, że „musi to być nawiązanie do szatana, ponieważ Chrystus opisuje go podobnie (Łk 10,18), a poza tym słowa Iz 14,13–14 nie mogły wyjść z ust nikogo innego (por. 1Tm 3,6)”[26]. Ponieważ **syn poranku** (NKJV), czyli jutrzenka, dumnie przeciwstawiał się woli Boga, został wyrzucony z nieba. Wersety 13 i 14 to zapis niepoprawnych planów szatana wynikających z jego niesubordynacji. W końcu, jako obiekt powszechnego zdumienia, zostanie oddany **Szeolowi** (BT). Mieszkańcy Szeolu będą zszokowani, że ten, który niegdyś miał taką władzę, został tak nisko strącony.

14,18–21 Wracając do króla Babilonu, pieśń ta nadmienia, że podczas gdy większość **królów** spoczywa we wspaniałych grobowcach, jemu odmówiono godziwego pochówku. Nie będzie on miał żadnego pomnika, a jego linia genealogiczna (**jego synowie**) zostanie przecięta.

14,22–23 Miasto Babilon zostanie pozbawione ludności i zamiecione do czysta Bożą **miotłą**.

2. *Sąd nad Asyrią (14,24–27)*

Temat zmienia się na zniszczenie **Asyryjczyków**, którzy wówczas panowali nad Babilonem. Wojska asyryjskie zostaną zmiażdżone na **górach** Izraela[27]. Całkowite wypełnienie tego proroctwa nastąpi w okresie wielkiego ucisku, kiedy to król północy zostanie pokonany podczas próby przejścia przez ziemię Immanuela.

3. *Sąd nad Filisteą (14,28–32)*

14,28–31 Filistea (BT) **nie** powinna **radować się** ze śmierci **Achaza**, wnuka (nazwanego tutaj **kijem**) Uzjasza, który **bił** Filistyńczyków (zob. 2Krn 26,6–7). Inny potomek, Hiskiasz, zaatakuje ich jak **żmija** oraz **ognisty latający smok** (BG). Wówczas należący do Boga **nędzarze** i **ubodzy** będą żyć w pokoju, ale Pan nawiedzi Filistyńczyków **głodem** i **zabije** tych, którzy przeżyją. Asyryjskie wojska najeźdźcze przybędą z północy jak chmura **dymu** (BT). Ale lud Boży będzie bezpieczny w Jerozolimie.

14,32 Jeżeli jacyś pogańscy kurierzy zapytają, co się dzieje, usłyszą, że **Pan** wypełnia obietnicę złożoną **Syjonowi** i chroni mieszkańców Jerozolimy.

4. *Sąd nad Moabem (rozdz. 15–16)*

15,1–7 Izajasz śpiewa bardzo mądrą pieśń żałobną dotyczącą zagłady **Moabu**. Jego dwa ufortyfikowane miasta: **Ar** i **Kir** zostały nagle zburzone. Miasteczka i osady pogrążone są w żałobie. Na widok uchodźców, którzy **uciekają** (NKJV) z kraju, nawet Izajasza ogarnia współczucie. Kraj jest **spustoszony**, a lud ucieka przez granicę, próbując uratować, co się da.

15,8–9 Krzyk sięga do **granic Moabu**. Miasto **Dibon** (boleść) z wersetu drugiego staje się **Dymonem** w wersecie dziewiątym. Może to być gra słów, ponieważ **Dymon** przypomina hebrajskie *dâm* (krew). Stąd: „**wody Dymonu to sama krew**”. Nawet ci, którym uda się zbiec, zostaną wyśledzeni jakby przez lwa.

16,1–2 Opis zniszczenia Moabu ma dalszy ciąg w rozdziale 16. Moabici, którzy zbiegli do **Seli** (Petry), stolicy Edomu, i tam szukali schronienia, otrzymują radę, aby jako daninę posłali **baranka władcy kraju** (królowi Judy w górach **córki syjońskiej** (Jerozolima), tak jak wcześniej posyłali baranki Samarii (2Krl 3,4). Lud jest podenerwowany wieścią o nadciągającym nieszczęściu.

16,3–5 Pan radzi **Moabowi** (BT), aby **ukrył** Jego **wygnańców** jakby w ciemnym **cieniu**, żeby zapewnił im bezpieczeństwo i schronienie. Nie będzie już **niszczyciela**, wyłudzacza i **gnębiciela**, a Pan będzie królował na **tronie Dawida w łasce, prawie** i **sprawiedliwości**.

16,6–12 Upadek **Moabu** wywołany jest jego **pychą** i **wyniosłością**. Cały kraj jest pogrążony w żałobie. Żyzne **niwy Cheszbonu** są ogołocone, a bogate winnice **Sibny** zrujnowane. Po raz kolejny również sam prorok ubolewa nad powszechnym zniszczeniem. Kiedy Moab będzie się modlił do swoich bożków, nie nadejdzie żadna pomoc.

16,13–14 Do poprzednich proroctw dotyczących upadku Moabu Izajasz dodaje informację, że wydarzy się to **za trzy lata, jak lata najemnika**, tj. ani minuty później.

5. *Sąd nad Damaszkiem (rozdz. 17)*

17,1–3 Trzecia wyrocznia zapowiada zrównanie z ziemią **Damaszku** – głównego „wolnego miasta” Syrii oraz jego miast satelitów. Z powodu sojuszu z **Syrią**, **Efraima** (Izrael) spotka ten sam los. **Efraim** zostanie pozbawiony swoich umocnień, **Damaszek królestwa**, a ocaleli Syryjczycy **chwały**. **Damaszek** został zniszczony przez wojska asyryjskie w 732 r. p. Ch., a Samaria upadła dziesięć lat później.

17,4–6 W **dniu** sądu Izrael będzie zhańbiony i zagłodzony. Zostanie ogołocony jak żniwne pola w **dolinie Refaim** – pozostawiona zostanie jedynie mała resztka.

17,7–11 Wówczas ludzie zwrócą się do prawdziwego, żywego Boga, swojego **Stworzyciela,**

świętego izraelskiego i odrzucą wszystko, co jest związane z bałwochwalstwem. **Warownie** będą spustoszone jak miasta Chiwwijczyków i Amorejczyków, gdy podbili je Izraelici. A dlaczego to wszystko się wydarzy? **Bo** lud Boga **zapomniał** o Nim i zwrócił się do **obcych sadzonek**, tj. do obcych sojuszy, religii i zwyczajów. **Zbiór**, który z tego wyniknie, będzie tragiczny.

17,12–14 Począwszy od wersetu 17 aż po koniec rozdziału 18, w ramach swego rodzaju interludium, przyglądamy się dwom ruchom wprowadzonym do tekstu za pomocą „**biada**". Pierwszy dotyczy narodów pogańskich, które z potężnym **szumem** osiągnięć współczesnego przemysłu zbrojeniowego ruszają przeciwko Izraelowi. Ale nagle Pan zawraca ich z drogi i w ten sposób w jednej chwili, tak jak to było w przypadku zniszczenia wojska asyryjskiego, znika zagrożenie, które stało przed Izraelem.

6. Sąd nad nie wymienionymi z nazwy krajami w Afryce (rozdz. 18)

Nie mamy tutaj do czynienia z okrzykiem „**biada**[28] ", ale raczej „ach" skierowanym do jakiegoś niezidentyfikowanego przyjaznego narodu, który **wysyła posłów** do ludu izraelskiego (ww. 2, 7). Wyrażenie „**którą zaćmiają skrzydła**" (BG) może oznaczać pragnienie chronienia narodu żydowskiego.

W tym samym czasie inne narody pogańskie będą polować na Boży lud, a Bóg będzie się tylko przyglądać. W końcu jednak zniszczy je, pozostawiając ich zwłoki **zwierzętom** i **drapieżnym ptakom**.

Izrael przyjdzie wówczas **na górę Syjon** jako **dar** dla **Pana**. Werset siódmy powinien raczej brzmieć: „W owym dniu zostanie przyniesiony Panu dar *z* ludu rozproszonego i spustoszonego" (JND), a nie „*od* ludu". Mowa tu o odnowieniu Izraela podczas powtórnego przyjścia Chrystusa.

7. Sąd nad Egiptem (rozdz. 19–20)

19,1–3 Gdy **Pan** zstąpi w sądzie **do Egiptu**, **bałwany egipskie będą drżeć**, a lud wpadnie w panikę. Wybuchnie wojna domowa, a najtęższe umysły w rządzie na próżno będą się uciekać do **bałwanów** różnych form spirytyzmu (**zaklinacze**).

19,4–10 Nad krajem **panować będzie srogi** despota. Susza za suszą wyczerpie zapasy wody, obniżając plony, likwidując przetwórstwo rybne, przyczyniając się do zamknięcia fabryk odzieżowych i praktycznie rujnując każdą grupę społeczną, tak przywódców, jak zwykły lud.

19,11–15 Najlepszym **doradcom** faraona, którzy mieszkają w **Soanie** i **Nof** (BT), zabraknie mądrości, by poradzić sobie z tą sytuacją. Tak naprawdę to ich rada sprowadziła nieszczęście na Egipt, tak że sytuacja jest beznadziejna.

Pierwszych piętnaście wersetów zostało już wypełnione. Po śmierci Tyrchaki, który rządził Egiptem, gdy prorokował Izajasz, kraj rozdarły wewnętrzne spory. Egipt podzielił się na 12 królestw, które podlegały Asyrii. Kraj zjednoczył się na powrót za panowania Psametycha, „srogiego pana" z wersetu czwartego. Pozostała część rozdziału nadal czeka na wypełnienie.

19,16–17 Gdy Bóg potrząśnie pięścią, ludzie będą **bać się** i trząść ze strachu. Na wzmiankę o ziemi **judzkiej** Egipcjanie będą przerażeni.

19,18–20 Ale **ziemia egipska** otrzymuje również obietnicę odnowy. **Pięć miast**, w tym Heliopolis (miasto Słońca), stanie się centrami kultu Jahwe. **W ziemi egipskiej stanie ołtarz Pana i słup pamiątkowy Pana na jego granicach**. Będą to świadectwa **Pana**. Józef Flawiusz stwierdza, że proroctwo z wersetu 19 wypełniło się w 1 r. p. Ch., kiedy uciekający z Jerozolimy arcykapłan Oniasz uzyskał zgodę na wzniesienie ołtarza w Egipcie. Niemniej jednak całkowite wypełnienie tego proroctwa nastąpi w tysiącletnim Królestwie.

19,21–22 Boży sąd nad **Egiptem** doprowadzi ludzi do wiary w Boga.

19,23 Egipt i **Asyrię** połączy (biegnąca przez Izrael) **droga** z nieograniczonym dostępem. Narody zjednoczą się w kulcie Jahwe.

19,24–25 Wówczas **Izrael będzie jako trzech razem z Egiptem i Asyrią**, to znaczy, że stworzą trójstronną unię, która będzie korzystać z błogosławieństw Królestwa Chrystusa.

20,1–6 W 711 r. p. Ch. **Tartan** albo głównodowodzący wojsk **Sargona, króla Asyrii**, podbił filistyńskie miasto **Azdod**. **To w tym czasie Pan** kazał **Izajaszowi** chodzić **nago** (w skąpym odzieniu – nie zupełnie nago) **i boso** na **znak i przepowiednię** trzyletniego poniżenia, które spadnie na **Egipt i Etiopię**, gdy podbije je **Asyria**. Wówczas Judejczycy zrozumieją, jak głupie było poleganie na Egipcie jako obrońcy przed Asyrią. (Niektórzy komentatorzy sugerują, że wersety piąty i szósty odnoszą się do Filistyńczyków albo do Judy i Filistyńczyków, czyli do całej ziemi palestyńskiej)[29].

8. Sąd nad Babilonem (21,1–10)

21,1–4 Trzy wyrocznie w rozdziale 21 przynoszą złe wieści dla Babilonu, Edomu i Arabii.

Nadmorska pustynia to Babilon – być może ta jego część, która przylega do Zatoki Perskiej. Zniszczenie spadnie na nią jak **wichry z pustyni**.

Ponieważ nadal **grabi** i łupi, zostanie powalona przez Persów (**Elam**) i Medów (**Media**). Nie będzie on już przyczyną jęków innych, na przykład pojmanych Żydów. Wizja ta jest tak straszna, że wywołuje u Izajasza ogromny lęk.

21,5 Podczas gdy przywódcy ucztują i bawią się w pozornym bezpieczeństwie, rozlega się wezwanie do broni: „**Namaszczajcie tarczę**!". Jest to oczywiście aluzja do uczty Belsazara (Dn 5).

21,6–10 Pan nakazuje Izajaszowi, żeby ustanowił **strażnika**, który będzie opisywał atakujące hordy, a w szczególności niezliczone pułki kawalerii. Po kilku dniach i nocach oczekiwania donosi on o zbliżających się parami jeźdźcach. Może tutaj chodzić o Medów i Persów. Następnie strażnik ten lwim rykiem ogłasza upadek Babilonu i jego bałwochwalczej religii. Jest to wieść pocieszająca dla Izraela, narodu, który był młócony i przewiewany przez Babilończyków. Dobrze jest mieć na uwadze to, że proroctwo to zostało wypowiedziane na 200 lat przed upadkiem Babilonu.

My również możemy być strażnikami Bożego Królestwa.

> Strażnik to ktoś, kto uczestniczy w radzie Pana, wie, co się wydarzy i oczekuje tych wydarzeń. Dlatego ten, kto z zamkniętego kanonu Słowa Bożego uczy się tego, co zapowiedział Bóg, wyłuskując Jego zamierzenia nie na zasadzie spekulacji, ale porównując jedne fragmenty z drugimi oraz przyjmując to, co one jasno dają do zrozumienia, może ostrzegać i napominać innych. Stoi on na wieży strażniczej (werset siódmy) w społeczności z Bogiem[30].

9. Sąd nad Duma (Edomem; 21,11–12)

Duma to Idumea albo Edom. Jakiś zatroskany Edomita pyta **strażnika**, jak długo jeszcze będzie trwała **noc**, to znaczy, czy kończy się już zagrożenie ze strony wojsk asyryjskich. Odpowiedź brzmi:

> Noc twojego obecnego utrapienia się skończy i nastanie nowy dzień, ale po nim przyjdzie kolejna noc. Jeżeli pragniesz pocieszającej odpowiedzi na swoje pytanie, musisz najpierw „wrócić", co oznacza także „upamiętać się". Dopiero wówczas otrzymasz taką odpowiedź, na jaką miałeś nadzieję; noc cierpienia się zakończy, a nowy, jasny poranek wyzwolenia zajaśnieje nad tobą[31].

10. Sąd nad Arabią (21,13–17)

Również **Arabię** czekają problemy. Karawany będą się ukrywać (**nocować**) w **lasach** (BG) przed wojskami asyryjskimi, a ci, którzy unikną masakry, będą cierpieć nieznośny głód i pragnienie. **Pan** postanowił, że **wspaniałość** Arabii **skończy się za rok** i przeżyje tylko kilku z jej sławnych wojowników. Wyrażenie „**rok najemnika**" oznacza dokładnie rok i ani dnia dłużej.

11. Sąd nad Jerozolimą (rozdz. 22)

22,1–5 Dolina Widzenia odnosi się do Jerozolimy (zob. ww. 9–11). Miasto jest oblężone. Ludzie tłoczą się na **dachach**, żeby zobaczyć stojącego u bram wroga. Ulice miasta niegdyś huczącego zabawami teraz są zasłane trupami, ofiarami plagi. Przywódcy i lud, który próbuje uciec, bez trudu **zostają wzięci w niewolę**. Sam Izajasz jest niepocieszony, przyglądając się ciążącemu nad Bożym ludem w Jerozolimie sądowi.

22,6–11 Elam i **Kir** to południowy i północny oddział wojska babilońskiego. Ich **wozy** i kawaleria wypełnią **doliny** otaczające miasto. Żydzi obmyślają skomplikowane plany, które mają im pozwolić przetrwać oblężenie. Przetrząsają zbrojownię (**Pałac Leśny**), burzą **domy**, żeby nazbierać kamieni do naprawy **murów**, próbują zorganizować jakieś zastępcze źródło wody pitnej. Robią wszystko, tylko nie spoglądają na swojego **Twórcę** (BT), który sprowadził to nieszczęście i zaplanował je już **dawno** temu.

22,12–14 Gdy **Pan** wzywa ich do upamiętania, oni żyją w buncie i zatwardziałości. Z tego powodu nie otrzymają przebaczenia.

22,15–19 Szebna, kasztelan na dworze Hiskiasza, przygotowuje **sobie** wytworny **grób**. Bóg mówi przez Izajasza, że jego wysiłki pójdą na marne. Pan **rzuci** go w niewolę **jak** miękką **piłkę** i **umrze** on na obczyźnie, tak że jeszcze długo będzie się o nim wspominać. Być może stał on na czele stronnictwa, które opowiadało się za sojuszem z Egiptem.

22,20–24 Gdy Szebna zostanie usunięty, jego miejsce zajmie **Eljakim** (Bóg ustanowi). Będący typem Pana Jezusa Eljakim będzie odpowiedzialnym i współczującym władcą posiadającym pełnię władzy. Otrzyma on **klucz domu Dawida**[32]**,** sprawując kontrolę nad komnatami królewskimi i dobierając sługi w domu królewskim. (W Obj 3,7 czytamy, że Pan Jezus ma klucz domu Dawida). Eljakim będzie miał mocną pozycję i pełnię władzę w swojej dziedzinie służby.

22,25 Ponieważ Eljakim to bez wątpienia **kołek wbity na miejscu pewnym** (BT; w. 23a), jego usunięcie i **upadek** (NKJV) może odnosić się do niewoli domu judzkiego, który reprezentował.

12. Sąd nad Tyrem (rozdz. 23)

23,1–5 Powracając z **Tarszyszu** (NKJV; tutaj najprawdopodobniej w znaczeniu Hiszpanii), marynarze z **Tyru** otrzymują wieści o upadku miasta

rodzinnego, gdy dopływają do **Cypru** (NKJV). Kiedy okazuje się, że ich domy zostały zniszczone i że nie ma **przystani** (BT), do której mogliby powrócić, dosłownie wyją z przerażenia. **Kupcy sydońscy** siedzą w milczeniu, przypominając sobie jak ich tyryjscy sąsiedzi przepływali **morze**, przywożąc **żniwa** z rejonu Górnego Nilu (**Sychor**), jak nazywano ich kupcami **narodów**. **Sydon**, miasto–matka Tyru, **wstydzi się**; fale rozbijające się o ruiny Tyru zdają się roznosić echem jego żałość. Jakby w Tyrze nigdy nie było żadnych **chłopców** ani **dziewcząt**. **Egipt** również jest zdruzgotany **na wieść** o stracie swojego najlepszego klienta.

23,6–9 Tyryjczycy otrzymują polecenie poszukiwania schronienia aż w Hiszpanii (**Tarszysz**). Niegdyś byli **mieszkańcami** starożytnego, dobrze prosperującego **miasta**, teraz ich **nogi** niosą ich **daleko** do odległych ziem. Kto sprowadził na **Tyr** z całą jego potęgą, bogactwami i chwałą tak przerażające okoliczności? To **Pan Zastępów**, który postanowił **poniżyć pychę** ludzi.

23,10–17 W obliczu ataku Nebukadnesara na **Tyr**, jego mieszkańcy mają uciekać do innych krajów, rozlewając się jak **rzeka** (tj. Eufrat, który przepływa przez wiele krajów). Bóg wzbudził Babilon, żeby zniszczył miasto kupców (**Kanaan**). Nawet jeżeli jego uchodźcy udadzą się na **Cypr** (NKJV), nie **zaznają tam spokoju**. Prorok jest zaskoczony, że jakiś nieznany naród o skromnych początkach, który **założyła Asyria** (BT), obróci Tyr w **gruzy**. **Tyr będzie zapomniany** w czasie **siedemdziesięciu lat** monarchii chaldejskiej. Pod koniec tego okresu z radością powróci do handlowego **nierządu ze wszystkimi królestwami świata**.

23,18 „**Zyski i zarobek**" Tyru odnoszą się do powtórnego przyjścia Chrystusa, kiedy to „córka Tyru przyjdzie z darami" (Ps 45,12). Jej skarby będą świętą ofiarą dla Pana.

13. Sąd nad całą ziemią (rozdz. 24)

24,1–3 Sąd Boży zdaje się tylko zaczynać od ziemi izraelskiej, po to żeby ostatecznie objąć całą ziemię, a nawet niegodziwe stworzenia w niebie. „**Ziemię**" można również przetłumaczyć jako „kraj", a wzmianka na temat **kapłana** w wersecie drugim sugeruje, że w wersetach 1–3 chodzi o ziemię izraelską. Zwróćmy uwagę na to, jak tekst na przemian mówi o ziemi i o **ludzie**. Zniszczenie ma charakter kataklizmu i dotyka wszystkich grup społecznych.

24,4–13 Wzmianka na temat „**świata**" w wersecie czwartym dowodzi, że poszerzył się zakres sądu. Przyczyną ogólnoświatowego zanieczyszczenia jest to, że ludzie **zerwali odwieczne przymierze**. Niektórzy odnoszą to do przymierza z Noem (1M 9,16), ale to bezwarunkowe przymierze zależało w całości od Boga. Inni widzą tu prawo Mojżeszowe, ale ono zostało nadane wyłącznie Izraelowi i nie zostało nazwane **odwiecznym przymierzem**. *The Bible Knowledge Commentary* stwierdza, że chodzi tu o „niepisane przymierze posłuszeństwa Słowu Boga, wpisane w ludzkie serca"[33]. **Miasto chaosu** może oznaczać Jerozolimę, ale w szerszym sensie określenie to może obejmować całość miejskiej cywilizacji.

24,14–20 Słychać jak zachowana resztka śpiewa na chwałę Jahwe (Panu), w podziękowaniu za Jego zbawienną łaskę.

Następnie prorok ubolewa nad koszmarami wielkiego ucisku. Będzie to czas zdrady. Ucieczka będzie niemożliwa. **Ziemia** będzie się zataczać **jak pijany**, jakby porażona olbrzymim trzęsieniem. Upadnie i więcej się nie podniesie.

24,21–23 Niegodziwe zastępy w okręgach niebieskich również zostaną osądzone. Mamy tu więc analogię do Objawienia 19,19–20; 20,1–3. **Królowie ziemi**, którzy stanowili marionetki w ich rękach, będą mieli udział w tym sądzie podczas powtórnego przyjścia Chrystusa. Niedościgła chwała Pana sprawi, że **słońce** i **księżyc** zawstydzą się.

E. Księga pieśni (rozdz. 25–27)

1. Pieśń pochwalna Izraela za błogosławieństwa Królestwa (rozdz. 25)

25,1–5 Rozdziały 25–27 nazywane są „Księgą pieśni". Wybawiona resztka z Żydów wielbi w nich **Pana** za ratunek z wielkiego ucisku. Miasta wrogów (niekoniecznie jakieś konkretne miasto) zostały starte na proch, a poganie uznali moc Jahwe. Bóg był dla swojego ludu wszystkim, czego ten potrzebował.

25,6–9 Na górze Syjon **Pan** przygotowuje **ucztę** z najwyborniejszych duchowych specjałów. Usuwa welon niewiedzy, **zasłonę** szatańskiej ślepoty, która oblekła **wszystkie ludy**. Zwycięża **śmierć** (wzbudzając świętych wielkiego ucisku), usuwa smutek i piętno ciążące na Jego **ludzie**, narodzie żydowskim. Resztka powie: „**Oto nasz Bóg, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; to Pan, któremu zaufaliśmy. Weselmy i radujmy się z jego zbawienia!**

25,10–12 Wrogowie Izraela, przypuszczalnie reprezentowani przez **Moab**, zostaną pohańbieni i **zdeptani**. W wersecie 11 Bóg porównany został do **pływaka** wyciągającego **ręce** w sądzie nad Moabitami.

2. *Pieśń Judy dla Odwiecznej Skały (rozdz. 26)*

26,1–4 Z powrotem w ziemi wybawiona resztka świętuje życie wiary i polegania na Bogu. **Miasto** Boże przeciwstawione jest ludzkim miastom (24,10). **Sprawiedliwy naród** (odkupiony Izrael) doświadcza **doskonałego pokoju** (NKJV), który wynika z całkowitego polegania na Jahwe. Znany i lubiany amerykański pieśniarz baptystyczny tak wypowiedział się na temat wersetu trzeciego: „Kocham go najbardziej z całej Biblii: „Człowieka polegającego na Tobie zachowujesz w pokoju, w pokoju mówię: bo w Tobie ufa”[34].

Moody w następujący sposób połączył ze sobą wersety trzeci i czwarty: „Drzewo pokoju zapuszcza korzenie w szczelinach Odwiecznej Skały[35]. Lud Boży wreszcie zdaje sobie sprawę, że „**w Jah, PANU** (hebr. Jah to skrócona forma Jahwe), **jest wieczna siła**” (NKJV) albo „**skała wieczna**”. To z tego wersetu Augustus Toplady zaczerpnął pomysł na jedną z najwspanialszych pieśni wszechczasów: „Skało zbawcza”. Szukając w rozpadlinie skalnej kryjówki przed rozszalałą burzą, napisał:

Skało zbawcza, otwórz się!
W męce srogiej grzechu schnę.
Boku Twego święty zdrój,
To jest lek zbawienny mój;
W mocy Twej wylanej krwi,
Złota wolność dana mi!

Skało zbawcza, skryj mój grzech,
Nim ostatni wydam dech,
Nim opuszczę grobu cień,
W ostateczny sądu dzień!
Skało wieczna, zgładź mój grzech,
Skryj mię, Chryste, w ranach Swych.

26,5–6 Ludzka cywilizacja upadła tak nisko, że **nogi nędzarzy** i **ubogich** depczą **wyniosłe miasto**.

26,7–15 Wersety 7–19 zdają się być wspomnieniem modlitw resztki z okresu wielkiego ucisku. Pan wyprostował ich ścieżki, a oni cierpliwie **oczekiwali** na to, aż im się objawi. Bezbożni **nauczą się sprawiedliwości** dopiero wtedy, kiedy Bóg wykona sąd. Boża **ręka** jest podniesiona w geście gotowości, a gdy spadnie we wściekłości, będą oni **zawstydzeni**, a dla Izraela nastanie **pokój**. Wielu pogańskich **panów** rządziło resztką, ale tylko Bóg jest ich prawdziwym Panem, nikt **inny**. Narody, które dręczyły Izrael, **nie wstaną** i nie będą więcej tego robić. Werset ten nie przeczy cielesnemu zmartwychwstaniu bezbożnych, obiecuje jedynie, że poganie już nigdy nie urosną w siłę.

26,16–19 Jednak kiedy Izrael przeżyje mozół podobny bólowi rodzenia, który na dodatek pozornie nic nie przyniesie, naród przeżyje zmartwychwstanie. Jahwe odpowiada na modlitwę swojego ludu jednoznaczną obietnicą odnowy na skalę narodu, gdy tylko **rosa na ziołach** (Duch Święty) zostanie wylana na ziemię.

26,20–21 W międzyczasie Pan radzi wiernej resztce swojego **ludu**, żeby **skryła się** w tajemnych **pokojach**, na czas gdy On będzie wylewał swój gniew na odstępczy świat.

3. *Boża pieśń nad odkupionym Izraelem (rozdz. 27)*

27,1 W nadchodzącym **dniu Pana**, Jahwe **ukarze Lewiatana, zwinnego węża** (Asyrię), **Lewiatana, węża skręconego** (Babilon) i **zabije potwora morskiego** (BT; Egipt). Niektórzy komentatorzy uważają, że *wszystkie trzy* zwierzęta symbolizują Babilon. Inni widzą w nich szatana, który napędza światowe imperia, a który jest również zwany wężem i smokiem (1M 3,1; Obj 12,3; 13,2; 16,13).

27,2–6 W owym dniu Bóg będzie z radością śpiewał nad odkupioną **winnicą czerwonego wina** (NKJV; Izraelem). Będzie jej strzegł **dniem i nocą**. Nie będzie On już żywił **gniewu** w stosunku do swojego ludu. Gdyby miały przeciw niemu powstać jakieś wrogie siły, **spaliłby je** jak **cierń i oset**. W ich własnym interesie byłoby, żeby zwróciły się do Pana po ochronę i **pokój**. W tysiącletnim Królestwie **Izrael zakwitnie, puści pędy i napełni cały świat płodami**.

27,7–9 Pan nie postąpił z **Izraelem** (NKJV) tak, jak z jego pogańskimi panami. Nie, kary, które mu wymierzył, były **ograniczone** (NKJV). Zesłał On swój lud na wygnanie, aby oczyścić go od **grzechu** (BT) bałwochwalstwa. Cel ten zostanie osiągnięty, gdy Izrael doszczętnie zniszczy ostatni ślad **obrazów** (BG).

27,10–11 Zanim to jednak nastąpi, Jerozolima leży w gruzach, co ilustrują pasące się w krzewach cielęta i **kobiety** zbierające **gałęzie** (BT) na opał. Wszystko to przyszło na ten lud, ponieważ nie wykazał się on duchowym rozsądkiem.

27,12–13 W nadchodzącym **dniu Pan będzie młócił** ziemię **izraelską**, oddzielając to, co prawdziwe, od tego, co fałszywe. Wówczas to ponownie zbierze Żydów rozproszonych wśród takich ziem pogańskich jak **asyryjska** i **egipska**. Gdy wrócą do kraju, **przyjdą** do Jerozolimy **uwielbić Pana**.

F. Upadek i odnowienie Judy, Izraela i Jerozolimy (rozdz. 28–35)

1. *Biada Efraimowi/ Izraelowi (rozdz. 28)*

28,1–4 Samaria była **dumną koroną**, **więdnącym kwieciem pijaków** Izraela (**Efraim**).

Miasto na wzgórzu było jak korona górująca nad **żyznymi dolinami** (BT) ludzi **odurzonych winem**, przyjemnościami, materializmem i seksem. Najeźdźcy asyryjscy stoją przed miastem w pełni gotowi pożreć je, jak dojrzały, czerwcowy owoc.

28,5–6 Pan Zastępów będzie niezwiędłą **koroną chwały** (BT) dla wiernej **resztki**, kiedy powróci założyć swoje Królestwo. Udzieli On mocy przywódcom, aby wykonywali **sąd** (BT) i **odparli** siły wroga aż pod **bramy** jego własnego miasta.

28,7–8 Prorok zwraca się do Judy. Podobnie jak Izrael, jest on pijany i tarza się we własnych **wymiocinach** i w **brudach** (BT) swoich **stołów**. Nawet **kapłan i prorok** popadli w rozwiązłość.

28,9–10 Przywódcy religijni szydzą z Boga, narzekając, że zwraca się do nich jak do dzieci. Czy uważa, że ma do czynienia z niemowlakami, że mówi do nich monosylabami (w hebrajskim)[36].

28,11–13 „Dobrze", odpowiada Bóg, „skoro nie chcecie słuchać moich prostych, zrozumiałych słów, poślę między was obcego najeźdźcę (Asyrię)". Ich obcy **język** będzie znakiem sądu nad **ludem**, który odrzucił Boga bezinteresownie proponującego mu odpoczynek oraz możliwość udzielania **odpoczynku** innym. Dalsze działania Boga opisuje Jennings:

Będzie nadal posługiwał się najprostszymi, najbardziej zrozumiałymi słowami, a to tylko dlatego, żeby cała odpowiedzialność za ich odrzucenie spadła nie na nieprzejrzystość przesłania, ale na tych, którzy je odrzucają[37].

28,14–15 Przywódcy Judy chełpili się **przymierzem z** Egiptem jako formą zabezpieczenia przed atakiem Asyryjczyków, ale przymierze to będzie dla nich oznaczało **śmierć** i **Szeol** (BT). Pokładali zaufanie w **kłamstwie** i **fałszu**. (Oczywiście **przymierza ze śmiercią** i paktu z **Szeolem** nie należy rozumieć dosłownie. Chodzi najprawdopodobniej o to, że Judzie wydawało się, że jest w dobrych układach ze **śmiercią** i z **Szeolem**, czyli że nie ma się czego obawiać z ich strony z powodu sojuszu z Egiptem. Zdaniem niektórych komentatorów jest to obraz będącego jeszcze kwestią przyszłości sojuszu Izraela ze zwierzęciem (Dn 9,27).

28,16–17 Bóg ustanowił Mesjasza jedynym pewnym obiektem zaufania, **wypróbowanym fundamentem** (BT). Ci, którzy na Nim polegają, nigdy nie muszą uciekać w popłochu. Pod Jego panowaniem wszystko będzie musiało przejść sprawdzian **sprawiedliwości** i **prawa**, a sąd **zmiecie** wszelkie fałszywe obiekty zaufania.

28,18–22 Polityka zastraszania, którą posługiwała się Juda, nie ochroni jej, **gdy** pojawi się najeźdźca. Każda napaść zakończy się sukcesem. Ludzie za późno zdadzą sobie sprawę z prawdziwości tego, co Bóg mówił już od dawna. **Łoże jest za krótkie, przykrycie za wąskie**, to znaczy **przymierze**, które zawarła, nie zapewni oczekiwanego pocieszenia i ochrony. Bóg i **Pan powstanie**, żeby sądzić swój lud, tak jak wcześniej wystąpił przeciwko jego wrogom. Będzie to rodzaj sądu, na jaki jeszcze nigdy wcześniej się nie zdecydował. Jeżeli będą szydzić, tylko pogorszą swoją sytuację.

28,23–29 Jak wskazuje Herbert Vander Lugt, prorok ilustruje:

> …sposób, w jaki Bóg postępuje względem swoich dzieci, posługując się trzema wymiarami pracy rolnika. Po pierwsze, stwierdza, że rolnik nie spulchnia gleby w nieskończoność, ale przestaje to robić, gdy jest ona gotowa na przyjęcie ziarna (w. 24). Podobnie nasze próby dobiegają końca, gdy tylko wykonają zamierzone przez Niego zadanie. Dalej prorok mówi, że gospodarz sieje ziarno kierując się rozsądkiem. Kminek rozrzuca, ale pszenicę zasiewa w rzędach (ww. 25–26). Stanowi to dla nas zapewnienie, że Pan troskliwie dobiera rodzaj dyscypliny, który odpowiada naszej konkretnej potrzebie. Wreszcie, Izajasz przedstawia chłopa młócącego to, co zebrał. Z niezwykłą ostrożnością, cienkim kijem rozbija koper, a cięższym cepem młóci kminek. Do pszenicy używa walca o odpowiedniej wadze, tak żeby nie zmiażdżyć ziaren (ww. 27–28). Tak i Pan używa zawsze najłagodniejszych środków, nigdy nie dopuszczając do tego, żeby utrapienie, które nas dotyka, było ponad nasze siły[38].

2. *Biada Arielowi/ Jerozolimie (rozdz. 29)*

29,1–4 Ariel to uprzywilejowane miasto Jerozolima, **w którym Dawid** miał swoją siedzibę. Jego mieszkańcy mogą **rok** po **roku** powtarzać swoje obrzędy religijne, ale Bóg ześle na nie **ucisk** tak wielki, że będzie zasługiwać na swoją nazwę. *Ariel* może oznaczać albo „lew Boży" albo „ołtarz" (zob. Ez 43,15–16, gdzie słowo *ariel* zostało przetłumaczone jako „palenisko" ołtarza). Miasto, które kiedyś było „Bożym lwem", teraz jest „płonącym ołtarzem". Jego lud to ofiary składane na tym ołtarzu.

29,5–8 A jednak Bóg **nagle** wkroczy do akcji i zmiecie wrogów jak **drobny pył** i **plewy**. Gdy będzie im się wydawało, że zupełnie pochłoną Jerozolimę, rzeczywistość zaskoczy ich całkowicie; poczują się, jakby budzili się ze snu.

29,9–12 Brak woli widzenia ściągnął na lud sąd w postaci ślepoty. **Zataczają się**, jakby się **upili**. Boże Słowo jest dla nich niezrozumiałe. Dla niektórych to **zapieczętowana księga**, dla innych coś nieczytelnego. Każdy ma jakąś wymówkę.

29,13–14 Ponieważ ich religia ma wymiar wyłącznie zewnętrzny, a jedyna bojaźń Boża jaką

posiadają to kwestia wyuczonych wyznań wiary, Bóg dokona wśród nich nadprzyrodzonego dzieła sądu, pozbawiając najprzenikliwsze umysły mądrości i rozsądku. „**Niezwykłe działanie**" (BT) z wersetu 14 to odniesienie do ataku Sancheryba. W. E. Vine pisze:

> Przywódcy Judy polegali na pomocy Egiptu. Z ludzkiego punktu widzenia była to rozsądna polityka, ale w oczach Boga takie postępowanie oznaczało bunt i dlatego właśnie zawiódł ich nadzieje, doprowadził do stanu zupełnej beznadziei, żeby zaczęli polegać tylko i wyłącznie na Nim[39].

Obecnie takie „niezwykłe działanie" ma ewangelia (zob. 1Kor 1,18–25).

29,15–16 Biada kłamliwym władcom, którzy potajemnie sprzysięgają się z Egiptem, jakby Bóg niczego nie widział. Wszystko wywrócili do góry nogami, stawiając **glinę** na miejscu garncarza i odwrotnie. W ten sposób zapierają się wiedzy i mocy Boga.

29,17–21 Ale nadchodzi dzień wyzwolenia, w którym Bóg wszystko odmieni. To, co aktualnie jest dzikim lasem (**Liban**), będzie **urodzajnym polem**, a to, co teraz uważa się za **urodzajne pole,** stanie się w oczach ludzi zwykłym, zarośniętym **lasem**. Wówczas **głusi będą słyszeć, ślepi będą widzieć, pokorni będą się** bardziej **radować Panem**. Nie będzie już szydercy i ciemiężyciela, podobnie jak krytykantów, którzy próbowali przyłapać na czymś sprawiedliwych.

29,22–24 Końcowe wersety opisują wierzącą resztkę, nazwaną tutaj **Jakubem**. Hańby i zniewagi będą należały do przeszłości. Dzieci Jakuba uzmysłowią sobie, jak Bóg angażował się po ich stronie i oddadzą Mu za to cześć. **Ci, którzy** osądzali i **szemrali,** będą chcieli się uczyć i zmądrzeją.

3. Biada sojuszowi z Egiptem (rozdz. 30–31)

30,1–7 Zbuntowani synowie (BT) to politycy Judy, którzy jednoczą się z **Egiptem** w walce przeciwko Asyrii. Ponieważ historia nie mówi o takim sojuszu, usprawiedliwione jest umieszczanie go w przyszłości. Juda przekona się, że **Egipt** nie jest godny zaufania. Widzimy karawany, które zawożą daniny z Judy do Egiptu przez niebezpieczne tereny Negebu (**południe**) i choć udaje im się dotrzeć aż do **Soanu** i **Chanes**, cały projekt jest skazany na niepowodzenie. Bóg nazywa Egipt „**Rachab–Hem–Szebet**" (NKJV; Rachab, która siedzi w bezruchu).

30,8–14 Niech potomstwo dowie się, że sojusz z Egiptem (i wszelkie tego rodzaju złe lokowanie zaufania) to jawne odrzucenie **Prawa Pańskiego** (BT) przekazanego przez Bożych proroków. Juda przekona się, że Egipt jest słabym murem obronnym. Co więcej, w tym **wysokim murze** pojawią się **wygięcia** (BT) i zawali się on. Zostanie on rozbity tak doszczętnie jak gliniane naczynie, z którego żaden **szczątek** (BT) nie jest dość duży, by nadawać się do użytku.

30,15–17 Bóg uprzedzał Judę: „Jedynym wybawieniem jest dla ciebie to, żebyś **nawróciła** się do mnie i polegała na mnie. Twoją **mocą** jest ciche poleganie na mnie, a nie szalona pogoń za Egiptem". Ale Juda odparła: „**Nie,** popędzimy przeciw naszym wrogom". Na co Bóg odpowiedział: „Rzeczywiście, popędzicie, ale w popłochu i panice! Zdziesiątkowane oddziały wroga będą was ścigać tak długo, aż będziecie jak pojedynczy, cienki **sztandar na wzgórzu**".

30,18–25 Mimo to **Pan będzie czekać**, żeby **okazać łaskę**. „Bóg czeka aż nieszczęście wynikające z naszego wyboru przekona nas o głupocie tego, na co się zdecydowaliśmy". Kiedy Juda zwróci się do Pana, będzie On jej Nauczycielem, Przewodnikiem, Dawcą **deszczu**, urodzaju i dobrobytu, Lekarzem, Skałą i Obrońcą. Jego lud będzie „wyrzucał swoje bożki, jak przystało na nieczystości, którymi są w rzeczywistości, przy wtórze okrzyków: 'I dobrze! Żadna strata!'".

30,26–33 Intensywne **światło** z wersetu 26 należy rozumieć jako symbol chwały i sprawiedliwości. Bezbożne narody zostaną przesiane na sicie zniszczenia. Pan **wysmaga** (BT) **Asyrię**, a każdemu uderzeniu będzie akompaniowała radosna muzyka Judy. **Ogień** (BG), **Tofet** (BT; piekło) jest przygotowany na powitanie bezbożnego **króla**.

31,1–3 Bóg jest przeciwko tym, którzy udają się **do Egiptu po pomoc**, którzy pokładają wiarę w zwycięstwo w **koniach, wozach i jeźdźcach**. **Powstanie** On **przeciw domowi złoczyńców** (BT; Juda) i **pomocy złoczyńców** (Egipt). Pomocnik (Egipt) potknie się, a **wspomagany** (BT; Juda) **upadnie**.

31,4–9 Bóg jest jak **lew**, którego próbuje odstraszyć **gromada pasterzy** (Asyria). Albo, używając innego podobieństwa, jest jak stado **ptaków** unoszące się nad **Jeruzalem**; gotów jest bronić miasta i **wybawić** je. Kiedy Izrael zwróci się do Pana, **porzuci** swoje **bałwany**. Asyryjczycy zginą dzięki bezpośredniej interwencji Pana. Zniszczenie Sancheryba nie wyczerpało ładunku znaczeniowego tych wersetów, więc proroctwo to oczekuje wypełnienia w przyszłości, to jest w okresie wielkiego ucisku.

4. Rządy sprawiedliwego króla (rozdz. 32)

32,1–8 Pierwsze pięć wersetów to opis okresu tysiącletniego Królestwa, w którym będzie **panować** Chrystus. On jest **królem**, który rządzi **w**

sprawiedliwości. **Książęta** to być może dwunastu apostołów (zob. Mt 19,28). „**Mąż on będzie jako zasłona od wiatru…**" (BG). Mężem tym jest Pan Jezus, zapewniający schronienie, obronę, odświeżenie i cień. Sąd ślepoty nie będzie już ciążył nad ludem, a jego **uszy** nie będą zamknięte na słuchanie i posłuszne wykonywanie tego, co zostało mu polecone. Ci, którzy podejmują **nierozważne** decyzje, nabiorą rozsądku, a osoby jąkające się, będą się wysławiać płynnie. Nikt nie będzie budzić wątpliwości natury moralnej. Ludzie nierozsądni nie będą się cieszyć szacunkiem. Przyjście Chrystusa pokaże ludzi takimi, jakimi są naprawdę. O głupcu i krętaczu od razu będzie wiadomo kim są i zostaną odpowiednio ukarani. Jasne będzie również, kto jest **szczodrobliwy**, ale taki człowiek dozna błogosławieństwa. Wersety 6–8 opisują świat z perspektywy Izajasza.

32,9–15 Ale Królestwo jeszcze nie nadeszło. **Kobiety** mieszkające w Judzie nadal żyją w luksusach i **wygodach** (NKJV), i pewności siebie. Ale niedługo spadnie cios sądu w postaci nieurodzaju, wyludnienia i emigracji. Problemy Judy będą się ciągnęły aż do czasu gdy podczas powtórnego przyjścia Chrystusa **będzie wylany Duch**. Wówczas pustynia przerodzi się w **urodzajne pole**, a to, co aktualnie uważa się za **urodzajne pole,** stanie się bujne jak **las**.

32,16–20 Sprawiedliwość społeczna i **prawo** będzie przenikać każdy aspekt życia, zapewniając **pokój**, **ciszę** (NKJV), bezpieczeństwo i pewność. Wróg (**las**) zostanie zrównany z ziemią przez **grad** (BG) Bożego gniewu, a **gród** (jego stolica) będzie poniżony. Będzie to szczęśliwy czas, gdy ludzie będą mogli bezpiecznie siać przy wszystkich wodach, a **wół i osioł** będą mogły swobodnie biegać bez żadnego zagrożenia.

5. Biada łupieżcy/ Asyrii (rozdz. 33)

33,1–6 Niszczycielska moc i zdrady Asyryjczyków spadają na ich głowę (ww. 1–2). Wówczas lud Boży modli się do **Pana** o wyzwolenie w czasie niedoli. Gdy Bóg wkracza do działania, **łoskot** gromu rozprasza narody. Teraz kolej Izraelitów, żeby rzucili się na łupy uciekającej w popłochu armii i dokładnie je przebrali. Chrystus siedzi na tronie, napełniając **Syjon sprawiedliwością i prawem**, dzięki czemu **czasy** są pewne, a Jego lud bogaty w **skarby** duchowe.

33,7–9 Wersety te to powrót do czasów, gdy Hiskiasz wyprawił **posłańców pokoju** do Sancheryba i dowiedział się, że musi zapłacić grzywnę 300 talentów srebra i 30 talentów złota (2Krl 18,13–16). Ale nawet w ten sposób nie udało się spłacić Asyryjczyków. Wyruszyli oni przeciwko Judzie, siejąc spustoszenie i cierpienie.

Delegaci z Judy gorzko płaczą, z powodu niepowodzenia ich misji. Asyryjczyk nie dotrzymał słowa i najechał Judę. Najbardziej malownicze miejsca to teraz obrazy zniszczenia.

33,10–12 W okamgnieniu **Pan** powstaje, żeby rozprawić się z wrogiem. Sarkastycznie mówi o Asyryjczykach, że poczynają **plewy** i **rodzą ścierń**. Inaczej mówiąc, ich knowania są próżne. Gniew, który okazywali innym, odwróci się teraz przeciwko nim i całkowicie ich pożre. Płonące **wapno** i **ciernie** (BT) obrazują pełny sąd.

33,13–16 Do bezbożnych pogan (**którzyście daleko**; BG) i do odstępczych Żydów w Syjonie (**bliscy**) wychodzi słowo. Jedynymi osobami, które ostoją się w ogniu Bożego sądu i w płomieniach Jego gniewu są ci, którzy postępują **sprawiedliwie** i są oddzieleni od wszelkich przejawów **zła**.

33,17 Bezpieczna i syta wierząca resztka **ujrzy króla w jego piękności**, a także **kraj**, którego granice znacznie się poszerzą.

A. J. Gordon wykorzystał ten werset w jednej ze swoich pieśni.

Ujrzę Króla w Jego pięknie
W kraju za tysiącem mórz,
Gdy opadną nocy cienie,
Gdy rozbłyśnie światło zórz.
Ujrzę Króla w Jego chwale,
Baranka, co zabity był,
Opowiadał będę stale,
Ze świętymi wiecznie żył.
Alleluja, Alleluja,
Bo w Baranku zmartwychwstanę,
Alleluja, Alleluja,
Alleluja, Amen.

33,18–19 Chwile **grozy**, gdy Asyryjczycy odważali płaconą w złocie daninę, gdy szpiedzy liczyli **wieże** miejskie, przygotowując się do ataku, gdy Żydzi słyszeli pośród siebie obcy język Asyryjczyków, będą już tylko niegroźnymi wspomnieniami.

33,20–22 W Syjonie czasów tysiącletniego Królestwa ponownie będzie się obchodzić uroczyste **święta**. Miasto będzie jak rozbity na stałe, w bezpiecznym miejscu namiot. **Pan będzie** dla Syjonu wszystkim tym, czym dla miasta jest rzeka: ochroną, źródłem odświeżenia i ozdobą. Nie **przeprawi** (BT) się tamtędy **okręt z wiosłami** ani okazały **statek**, ponieważ będzie tam Pan.

33,23–24 Komentatorzy nie są zgodni co do tego, czy werset 23a odnosi się do Jerozolimy, czy do jej wrogów. Jeżeli jego tematem są nieprzyjaciele Syjonu, to opisuje los każdego statku, który postanowi zaatakować miasto.

Jeśli odnosi się do Jerozolimy, mówi o słabości i ignorancji samych ludzi zobrazowanej przez brak umiejętności prowadzenia okrętu państwowości albo, co bardziej prawdopodobne, wzniesienia sobie namiotu na mieszkanie ze wszystkimi jego częściami takimi jak linki, maszty i płótno[40].

W Królestwie nawet **chromi** będą **zdobywać łupy**. Choroby się skończą, a **lud** dozna **odpuszczenia win**.

6. *Biada wszystkim narodom (rozdz. 34)*

34,1–4 W rozdziale 34 widzimy Boży **gniew** (BT) **na wszystkie narody**, a w szczególności na Edom. Edom może reprezentować wszystkie inne narody. Gdy Jahwe będzie sądził pogan (**narody**), powietrze będzie cuchnęło od rozkładających się **trupów**, a **góry** popłyną strumieniami **ich krwi**. Nawet **niebiosa** z ich gwiazdami zostaną wstrząśnięte.

34,5–7 „Zatruty **krwią**" **miecz Pana** spadnie **na Edom**, zarówno na prosty lud (**jagnięta, kozły, barany**), jak i na dostojników lub przywódców (**bawoły, młode byki, potężne byki**; NKJV).

34,8 Jest to dzień pomsty Pana.

Słowo „pomsta" ma tutaj kluczowe znaczenie. Nie chodzi bowiem o „wyrównanie z kimś rachunków", jak pomstę zwykło się rozumieć w odniesieniu do ludzi. W przypadku Boga odnosi się ono do Bożego działania dążącego do wykonania kary, którą jako sędzia sprawiedliwie nałożył (*Daily Notes of the Scripture Union*).

34,9–17 Ten fragment opisuje los Edomu – płonące piekło, niezamieszkałe pustkowie, nad którym panują tajemnicze ptaki i **dzikie zwierzęta** (BG). Bóg nie spocznie, dopóki ziemia ta nie będzie chaosem i pustkowiem[41]. Nie będzie tam **królestwa**, żadnego króla ani żadnych **książąt**, którzy byliby godni takiego tytułu. Ruiny Edomu porosną **cierniem** i staną się domem dziwnych stworzeń (których nie można na pewno zidentyfikować). Każde z tych osobliwych stworzeń będzie miało **drugie**, dzięki czemu będą się mogły rozmnażać. Dzięki Bożemu przyzwoleniu będą **posiadać** ruiny Edomu **z pokolenia w pokolenie**. **Na wieki** oznacza w tym rozdziale właśnie **z pokolenia w pokolenie**.

7. *Chwała nadchodzącego Królestwa (rozdz. 35)*

35,1–7 Po zniszczeniu buntowniczych narodów wprowadzone zostanie pełne chwały Królestwo naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Cechy tego okresu to między innymi zwiększona żyzność gleby i osobista obecność **Pana** w **chwale** i **wspaniałości**. Święci będą zachęcać się nawzajem. Usunięty zostanie każdy rodzaj niepełnosprawności, a przemianie **pustyni** w dobrze nawodnione pola będzie towarzyszyć ogromna radość.

35,8–10 Setki kilometrów pustynnej drogi z wygnania do Jerozolimy otrzymają nazwę „**Świętej Drogi**", i będą na wyłączność odkupionego ludu Bożego. **Powrót** (NKJV) Izraela z rozproszenia po świecie będzie obrazem i zapowiedzią **wesela i radości** towarzyszącej przeniesieniu wierzących do domu Ojca, które nastąpi, gdy powróci Jezus.

Nagłówki dodawane w niektórych wydaniach Biblii na początku rozdziału lub w górnej części strony, podają nawet „błogosławieństwa dla Kościoła" albo „przekleństwa Izraela". W rzeczywistości prawie wszystkie powyższe zapowiedzi, czy to błogosławieństwa, czy przekleństwa, dotyczą bezpośrednio Izraela, a Kościół uwzględniany jest w drugiej kolejności albo przez zastosowanie. Jennings nie pochwala takiego niesprawiedliwego traktowania Izraela, którego dopuszcza się wielu chrześcijan.

Słusznie winimy tych, którzy zabierają wszystkie obietnice Starego Testamentu, biednym Żydom pozostawiając wyłącznie groźby. To ogromny błąd, choć zawiera ziarno prawdy, jako że „Ile jest obietnic Bożych, w nim [Chrystusie] są Tak i w nim są Amen". Ich błędem jest utrzymywanie, że Bóg nie ma już żadnej przyszłości dla Izraela i wszystkie te pocieszające zapowiedzi stosują się tylko i wyłącznie do chrześcijan, a nie do Izraela jako narodu! Bogu niech będą dzięki, że wszystko to, co ma duchowy wymiar, można w ten sposób zastosować: materialne błogosławieństwa które staną się udziałem Izraela na podstawie nowego przymierza łaski, są przez tę samą łaskę nasze w duchowym sensie. Nie stanowi to jednak o *wypełnieniu* tychże obietnic skierowanych bezpośrednio do Izraela w związku z Jego Mesjaszem, Jezusem, na długo zanim w ogóle objawiony został Kościół Boży[42].

II. POMOST HISTORYCZNY: KSIĘGA HISKIASZA (rozdz. 36–39)

Rozdziały 36–39 zwane czasami „Księgą Hiskiasza" stanowią historyczną część Księgi Izajasza. Poza wersetami 38,9–20 są one niemalże dokładnym powtórzeniem 2 Królewskiej 18,13.17–20,19.

A. Wybawienie z rąk Asyrii (rozdz. 36–37)

1. *Znieważanie Boga przez Asyryjczyków (rozdz. 36)*

36,1–3 W rozdziale 36 **Rabszake** (dosł. *główny podczaszy*, ale tytuł ten odnosi się do zarządcy albo

dowodzącego czeladzią), wysłannik króla asyryjskiego, spotyka się z trzema przedstawicielami **Hiskiasza** przy **kanale Wyższej Sadzawki, na drodze Pola Folusznika** (BT). W tym samym miejscu stał Achaz, gdy postanowił zaufać Asyrii zamiast Bogu w kwestii ratunku przed sojuszem syryjsko–efraimskim (7,3).

36,4–10 Rabszake ostrzegł ich, że głupotą jest pokładanie **ufności** w **Egipcie**, ponieważ to upadłe królestwo zrani każdego, kto się na nim oprze. Na obiekcje, że przecież ufają Jahwe, odpowiada informacją, że Hiskiasz usunął Jego **świątyńki na wzgórzach** i **ołtarze**. Świadczyło to albo o jego niewiedzy, albo o celowym przekręceniu faktów. **Hiskiasz** usunął **świątyńki** bożków i umocnił kult Jahwe w świątyni. Rabszake szydzi również ze stanu armii króla judzkiego, mówiąc że nie byłby on w stanie obsadzić **jeźdźcami dwóch tysięcy koni**, gdyby otrzymał je od Sancheryba. Skoro mają takie braki w ludziach, jak chcą pokonać Sancheryba, nawet z pomocą Egiptu? Na koniec Rabszake kłamie, że to **Pan** nakazał Asyryjczykom **zniszczyć** Judę.

36,11–20 Posłowie Hiskiasza obawiają się, że wypowiadane po hebrajsku zarozumiałe przechwałki i groźby Rabszake podłamią lud Judy, więc proszą go, żeby **rozmawiał** z nimi po **aramejsku**. Ten nie tylko odmawia, ale zaczyna kolejną **donośną** (BT) tyradę, oskarżając **Hiskiasza** o budowanie fałszywego poczucia bezpieczeństwa u ludu. Ze swojej strony obiecuje Judejczykom mnóstwo pożywienia oraz ostateczne osiedlenie w kraju o podobnej urodzajności, jeżeli tylko mu się poddadzą. Przedstawia listę podbitych miast (między innymi **Samaria**), których **bogowie** nie uratowali ich przed asyryjskim kolosem i wymownie pyta, jakie szanse ma **Jeruzalem**. Rabszake zuchwale stwierdza, że lud Boży powinien się poddać.

36,21–22 Zgodnie z **rozkazem króla** jego ludzie nie próbowali odpowiedzieć Rabszake, ale udali się do króla i donieśli mu, co usłyszeli.

2. *Zniszczenie Asyrii przez Boga (rozdz. 37)*

37,1–4 Gdy król Hiskiasz słyszy, co powiedział Rabszake, popada w przygnębienie. Po wizycie w świątyni posyła swoich przedstawicieli **do Izajasza** z wiadomością: „**dzieci są bliskie narodzenia, a nie ma siły, aby je porodzić**". Jak zauważa J. A. Alexander, metafora ta „wyraża ogromny ból, nadciągające niebezpieczeństwo, sytuację krytyczną, całkowitą bezsilność i zależność od pomocy innych"[43]. W bojaźni przewyższającej wiarę Hiskiasz sugeruje, że może Jahwe **usłyszy** szydercze **słowa Rabszaki** i **skarze** go.

37,5–7 Następnie **Pan** przekonuje króla przez Izajasza, że nie ma powodu obawiać się króla asyryjskiego. Pan **natchnie** Sancheryba **duchem** (być może zrozumienia), tak że słysząc **pewną wieść**, **wróci do własnej ziemi** i zostanie tam zabity.

37,8–13 Kiedy **Rabszake** opuszcza Jerozolimę, żeby dołączyć do Sancheryba, odkrywa, że przekierował on swój atak z **Lachisz** na **Libnę**, 15 kilometrów na północny zachód. Oczywiście inna część jego wojska oblega Jerozolimę. Następnie zawiedziony pogłoskami, że postanowił go zaatakować **Tyrhaka**, Etiopczyk rządzący w Egipcie, Sancheryb wyprawia **posłów do Hiskiasza** z listem podobnym do tego, który wcześniej doręczył mu Rabszake. Wskazuje w nim na głupotę polegania na Jahwe, powołując się na poprzednie zwycięstwa królów asyryjskich.

37,14–20 Hiskiasz wykazuje się rozsądkiem, zabierając **list** do świątyni, gdzie **rozwija go przed Panem**. W krótkiej, ale poruszającej modlitwie, która demonstruje wielką wiarę tego króla, prosi Boga, żeby **wybawił** Judę z rąk króla **asyryjskiego**, żeby „**poznały wszystkie królestwa ziemi, że jedynie Ty jesteś Panem!**".

37,21–29 Jahwe odpowiada przez **Izajasza** za pomocą wiersza, najpierw przedstawia **Jeruzalem** (BT) jako dziewicę, która naśmiewa się z **Sancheryba**, którego czeka porażka. Następnie Jahwe rozprawia się z Asyryjczykami za to, że szydzili z samego **Pana** i chwalili się, jakby już zdobyli Judę i Egipt. Bóg mówi Sancherybowi, że jest tylko pionkiem w ręce Jahwe, wykonującym to, co On dawno zaplanował. Pan, który wie wszystko o tym niegodziwym królu, zaprowadzi go **z powrotem** do Asyrii, jak zwierzę z **wędzidłem** w **nozdrzach** (BT).

37,30–32 Dalej, zwracając się do Hiskiasza, Pan zapewnia go, że choć **w tym roku** i w kolejnym zapasy żywności będą ograniczone z powodu najazdu asyryjskiego, zbiory powrócą do normy **w trzecim roku**. Ludzie, którzy chowali się w różnych kryjówkach w **Jeruzalem** przygotowani na oblężenie, wyjdą z nich i wrócą do normalnego życia. **Gorliwość** Jahwe o Jego lud jest gwarancją, że tak się stanie.

37,33–35 Pan zapewnia Hiskiasza, że **król asyryjski** nie wejdzie do Jerozolimy ani nie zbliży się do niej na tyle, żeby mógł ją zaatakować. Bóg **będzie bronił miasta** (BG) i odeśle najeźdźcę **drogą, którą przyszedł**.

37,36 Tak też się stało. W nocy **anioł Pana pozbawił życia sto osiemdziesiąt pięć tysięcy** żołnierzy asyryjskich.

Jeden z wspanialszych angielskich wierszy, napisany w 1815 roku, przedstawia to wydarzenie w

poetycki sposób. Ponieważ nie wszyscy czytelnicy mają dostęp do takiej literatury, przedstawiamy go tutaj w całości.

ZNISZCZENIE SANCHERYBA

Asyryjczyk jak wilk na stado naskoczył,
W złoto i srebro odzianymi wojskami otoczył,
Którego włócznie lśnią jak gwiazdy na niebie,
Gdy morze Galilei fale do snu kolebie.

Jak leśne liście wśród zieleni lata
Zastępów sztandary i wieczorna poświata;
Jak leśne liście w powiewach jesieni
W dniu porażki powiędli i rozrzuceni.

Bo Anioł Śmierci swe skrzydła rozłożył,
Podmuchem tysiące w grobie położył;
Snem wiecznym żołnierzy kohorty zamroczył,
Serca uciszył i zamknął ich oczy.

Szeroko rozwarte nozdrza rumaków,
Lecz bez tchu i dumy podniebnych ptaków.
Piana z ich ust darń świeżą podmywa,
Lecz zimna jak fal przybrzeżnych pokrywa.

I jeździec tam leży, pobladły, skrzywiony,
Na skroni rosa, krwią pancerz zbroczony,
Namioty ciche, sztandary samotnie stojące
Wśród lanc niewzniesionych i trąb niegrających.

Wdowy Asyrii lament podnoszą
Do Baali zniszczonych już modłów nie wznoszą.
Pogan potęga nie mieczem rozbita,
Lecz na Pana spojrzenie jak śnieg jest rozmyta[44].

– George Gordon, Lord Byron (1788–1824)

37,37–38 Sancheryb wrócił do **Niniwy** tylko po to, żeby w jego bałwochwalczej świątyni zamordowali go **jego synowie Adrammelek i Sareser**.

B. Choroba Hiskiasza i powrót do zdrowia (rozdz. 38)

38,1–8 Rozdział 38 nie stanowi chronologicznego następstwa rozdziału 37, ponieważ w wersecie szóstym Hiskiasz otrzymuje obietnicę wybawienia od zagrożenia asyryjskiego, podczas gdy pod koniec rozdziału poprzedniego zagrożenia tego już nie było.

Kiedy **Hiskiasz** zapada na jakąś poważną chorobę, gorąco modli się o przedłużenie życia, a **Bóg** jego **ojca, Dawida**, daruje mu dodatkowo **piętnaście lat**. Na **znak**, że Hiskiasz wyzdrowieje, a Sancheryb zostanie przepędzony, Bóg obiecuje, że **cień na zegarze słonecznym Achaza cofnie** się **o dziesięć stopni**. Język wersetu ósmego jest trudny do zrozumienia, ale prawdopodobne wydaje się, że Achaz zbudował obelisk ze stopniami, który służył do mierzenia czasu, a Bóg w cudowny sposób sprawił, że na oczach Hiskiasza cień cofnął się o **dziesięć stopni**.

38,9–15 Aby uczcić swój powrót do zdrowia, Hiskiasz napisał wiersz albo psalm. Jest to wyjątkowa część sekcji historycznej, która nie posiada części analogicznej w 2 Królewskiej. Utwór ten zaczyna się od smutku, który wypełnił autora, gdy dowiedział się, że umrze w **kwiecie wieku** (NKJV). Nie zobaczy **JAH, Pana** (NKJV), czyli nie doświadczy jego dobroci i zostanie odcięty od reszty ludzkości. Jego **życie** kończy się, jak **namiot pasterski**, który właśnie jest zwijany albo jak ukończona tkanina, którą **odcina** się z krosna. Hiskiasz opisuje poczucie samotności, **gorycz**, gorące prośby i bezradność w obliczu Bożej surowości.

38,16–20 Jednak w wersecie 16 następuje przemiana. Hiskiasz przyznaje, że takie doświadczenia stanowią nieodłączny element ludzkiego życia i że mają korzystny wpływ na ludzki charakter. Teraz Bóg uratował go od śmierci, co jest dla króla nieomylnym znakiem, że Pan przebaczył mu jego **grzechy**. Werset 18 odzwierciedla niejasności, jakie w umysłach starotestamentowych świętych budziły kwestie związane z bezcielesnością. Teraz, ponieważ żyje, może dziękować Panu i opowiadać swoim **dzieciom** o wierności Boga. Postanawia **wysławiać** Jahwe **po wszystkie dni** swojego **życia**.

38,21–22 Z chronologicznego punktu widzenia te dwa wersety mieszczą się pomiędzy wersetem szóstym a siódmym. Umieszczając je tutaj, pisze Kelly,

„Bóg okazuje swoje zainteresowanie tymi, którzy do Niego należą, wyjaśnia podejmowane kroki oraz mówi, dlaczego dał znak”[45].

Matthew Henry wyciąga z tego fragmentu dwie dobre lekcje na temat uzdrowienia.

1. Boże obietnice nie mają na celu odsunąć w czasie, ale przyspieszyć i przybliżyć wydarzenia, którymi się posługuje. Hiskiasz na pewno wyzdrowieje, a jednak musi *wziąć plaster figowy i przyłożyć go na wrzód* (w. 21). Jeżeli naszym modlitwom do Boga nie towarzyszą starania, to wcale Mu nie ufamy, tylko Go kusimy… 2. Głównym celem, który powinien kierować naszym pragnieniem życia i zdrowia, jest dążenie do uwielbiania Boga, czynienia dobra, a także wzrastania w wiedzy, łasce i dostosowaniu do standardów nieba[46].

C. Grzech Hiskiasza (rozdz. 39)

39,1–7 Rozdział 39 opisuje kolosalny błąd Hiskiasza, który polegał na pokazaniu wszystkiego, co posiadał, delegacji **króla babilońskiego**, która przybyła rzekomo po to, żeby pogratulować mu powrotu do zdrowia. Można przypuszczać, że **Hiskiasz** miał nadzieję, iż Babilończycy pomogą Judzie uporać się z zagrożeniem ze strony Asyrii.

Kiedy **Izajasz** dowiedział się, co się stało, wygłosił Boży sąd. Juda zostanie zabrana do niewoli przez Babilończyków. **Synowie** króla **będą eunuchami w pałacu** (NKJV) w Babilonie. Proroctwo to zostało wypowiedziane z siedemdziesięcioletnim wyprzedzeniem, kiedy *Asyria*, a nie Babilon, była głównym zagrożeniem dla Judy.

39,8 Odpowiedź Hiskiasza: „**Dobre jest słowo Pana**", odzwierciedla podporządkowanie się woli Boga a także ulgę, że nie doczeka tej katastrofy.

III. PROROCTWA POCIESZENIA Z PERSPEKTYWY PRZYSZŁEJ NIEWOLI (rozdz. 40–66)

Jeżeli poprzednie 39 rozdziałów odpowiadało księgom ST, kolejnych 27, przepełnionych obrazami Jezusa, Mesjasza, z całą pewnością odpowiada NT.

W tej części Księgi Izajasza (rozdz. 40–66) prorok zapowiada powrót Judy z niewoli babilońskiej, a później odnowienie całego narodu podczas powtórnego przyjścia Chrystusa.

A. Pocieszenie płynące z przyszłego wyzwolenia Izraela (rozdz. 40–48)

1. Pocieszenie płynące z Bożego przebaczenia i pokoju (40,1–11)

40,1–2 Rozdział 40 zaczyna się od słów **pocieszenia** (NKJV) dla powracających jeńców. Problemy Jerozolimy skończyły się, jej **wina jest odpuszczona, bo otrzymała podwójną** (to jest pełną i odpowiednią) **karę za wszystkie swoje grzechy**. Całkowite wypełnienie tych słów nastąpi podczas powtórnego przyjścia Chrystusa. Zanim to jednak nastąpi, nasza stara ziemia, a nawet Kościół ogromnie potrzebują pocieszenia. Każdy z nas może mieć swój udział w pocieszaniu Bożego ludu:

> Proś Boga, by umiejętności dał
> Pocieszyciela;
> Żeby do tego poświęcił cię,
> Co dzień oddzielał;
> Byś życie mógł współczucia wieść.
> Gdyż wielkich brzemion każdego dział
> Mocno uwiera.
> Do takich zadań świata stan, nas wszystkich zmusza:
> Pocieszycieli potrzebuje świat podobnych do Chrystusa.
>
> *– A. E. Hamilton*

40,3–5 Słychać wezwanie: „**Przygotujcie drogę Pańską**". Jan Chrzciciel pełnił rolę zwiastuna Chrystusa podczas Jego pierwszego przyjścia (Mt 3,3), a Eliasz będzie takim zwiastunem podczas powtórnego przyjścia Chrystusa (Ml 3,23–24). Przygotowania do przyjścia Pana mają charakter moralny i duchowy, nie topograficzny. Morgan pisze:

> Wierni pośród ludzi przygotowują i prostują Jego drogę, gdy poddają Mu się w całkowitej wierności i tylko Jemu zawierzają[47].

Góry i pagórki przedstawiają dumnych i pysznych ludzi, a doliny ludzi niskiego stanu. Wszelkie nierówności i ostrości charakteru muszą być **wyrównane**. **Chwała Pańska** (to jest sam Pan) **objawi się i ujrzy to wszelkie ciało** (zob. Obj 1,7).

40,6–8 Pan nakazuje prorokowi „**wołać**" (BT) do ludzi, mówiąc im o ich znikomości i stałości Jego **słowa**. Choć wersety te opisują ulotność wszystkich ludzi, mogą w szczególności odnosić się do panujących nad Izraelem narodów.

„**Słowo Boga naszego trwa na wieki**", szczególnie w wersji łacińskiej: „Verbum Dei manet in aeternam" to motto wielu szkół chrześcijańskich. William Kelly napisał:

> W miarę jak przybliża się koniec, coraz bardziej potrzebujemy prostoty w poleganiu na Bożym Słowie. Z powodu tego, jacy jesteśmy, może to być trudne, a Słowo może się nam wydawać słabym gwarantem wieczności, ale w rzeczywistości jest ono bardziej pewne niż niebiosa albo ziemia[48].

40,9–11 Występujący w rodzaju żeńskim zwrot do **zwiastuna dobrych wieści** na temat przyjścia Mesjasza może się odnosić albo do samego **Syjonu** albo do jakiejś posłanniczki. Wersety 10 i 11 pokazują surowość i dobroć Boga; surowość względem tych, którzy nie chcą Go uznać, a dobroć dla Jego **trzód** i **jagniąt**, które były rozproszone wśród pogan. Wersety te obrazują nadejście Pana w mocy i chwale.

2. Pocieszenie płynące z Bożego charakteru (40,12–31)

40,12 Mamy tutaj początek klasycznego fragmentu na temat wielkości Boga w porównaniu z całkowitą bezwartościowością bożków. Jahwe **zmierzył wody** mórz **swoją garścią** i **niebiosa** piędzią, czyli odległością od kciuka do koniuszka małego palca. On zamknął **ziemię w miarce** (BT; około 8500 cm^3).

40,13–14 Nikt nigdy nie **kierował Duchem** Pana. Wszelkie dzieła stworzenia i zaopatrzenia, których dokonywał i dokonuje, zostały wykonane bez niczyjej pomocy.

40,15–17 Narody są dla Niego tak nieistotne jak **kropla w wiadrze**. Lasy **Libanu nie starczą** na opał, a wszystkie ich zwierzęta na odpowiednie **całopalenie** dla Niego.

40,18–26 Jaki uczyniony ludzką ręką **obraz** (BT) może przedstawić tak wielkiego **Boga**? Bogacz robi sobie bożka ze szlachetnych metali, a ubogi z drewna. Przecież to śmieszne! **Czy nie słyszeli** i **nie wiedzą** o wielkiej mocy Jahwe i o Jego wspaniałości? Jaki obraz może ująć **potęgi** (BT) Tego, który stworzył gwiazdy? Gdy woła je, aby w nocy wyszły na nieboskłon, **nie brak** ani jednej.

40,27–31 Jeżeli ktokolwiek z Judejczyków jest zniechęcony i zastanawia się, czy Bóg nadal troszczy się o Judę, niech sobie uświadomi, że ci, **którzy oczekują Pana** (BG), mogą być pewni, że otrzymają nowe **siły**. Absurdem jest sądzić, że mniej troszczy się o swój lud niż o gwiazdy, które tak bezbłędnie prowadzi.

3. Pocieszenie od Świętego Izraelskiego (rozdz. 41)

41,1 Bóg wzywa narody na konfrontację z Nim. Mają one **odświeżyć swe siły** (BT), to znaczy przedstawić swoje najmocniejsze argumenty.

41,2–4 Najpierw Jahwe opisuje powołanie Cyrusa, **tego ze Wschodu** (BT). Użyty tutaj czas przeszły ma podkreślać nieuniknioność zapowiedzianych przyszłych wydarzeń. Warto przy okazji wspomnieć, że niektórzy komentatorzy uważają, iż wersety drugi i trzeci odnoszą się do powołania Abrahama, ale opisane tutaj zwycięstwa znacznie przewyższają dokonania Abrahama. Człowiek, o którym mowa (Cyrus, król Persji), ma na swoim koncie nieprzerwany ciąg zwycięstw. Opór, który stawiają mu nieprzyjaciele, jest słaby jak kurz albo ścierń. Szybko zdobywa nowe miejsca. **Kto wzbudził** Cyrusa i powołuje kolejne pokolenia? To Jahwe, **pierwszy i ostatni** (BG), czyli Ten, który jest taki sam w pierwszym jak i w **ostatnim** pokoleniu.

41,5–7 Narody są przerażone na wieść o zbliżaniu się najeźdźcy. Ludzie próbują się pocieszać, że nie ma się czego obawiać, a następnie na szybko robią sobie bożka, który ma ich uchronić przed zniszczeniem. Biedny bałwan ma zostać przybity na miejscu, żeby **się nie chwiał**.

41,8–10 Wersety 8–20 opisują miłość i troskę Boga o Jego lud. Niewypowiedziane pytanie, które kryje się za tymi wersetami, to: „Czy bożki kiedykolwiek otoczyły was taką troską?". Bóg powołał swój naród z Ur chaldejskiego jako swojego **sługę**. W jednym z najpiękniejszych wersetów Księgi Izajasza znajduje on zapewnienie o Jego obecności, bliskości, pomocy i podtrzymującej mocy:

Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej. (BW)

41,11–16 Wrogowie narodu **zginą** i znikną. Bóg jest jego pomocnikiem i **odkupicielem**. Pan użyje Izraela przeciw narodom jako swoich **sani młockarskich** (BT), a ten będzie się **radował** tylko **w Panu**.

41,17–20 Pan zatroszczy się o **biedaków i ubogich**. Ziemia tysiącletniego Królestwa będzie miała pod dostatkiem **wody**, a **pustynie** zakwitną wieloma drzewami. Będzie to lekcja dla wszystkich, że **Pan** naprawdę troszczy się o tych, którzy do Niego należą.

41,21–24 W wersecie 21 Bóg powraca do swojego sporu z narodami. Rzuca im wyzwanie, żeby przedstawili takie bożki, które będą potrafiły przepowiedzieć to, **co ma się stać,** albo przynajmniej wyjaśnić to, co się właśnie dzieje. Niech prorokują, niech zrobią coś **dobrego** albo **złego**, ale niech pokażą, że potrafią zrobić *cokolwiek*! Ale nie mogą. Są zaledwie ułamkiem niczego. Nie można o nich nawet powiedzieć, że są niczym[49].

41,25–28 W wersecie 25 ponownie pojawia się Cyrus; tym razem jako przychodzący z **północy**. Pochodził on z Persji (wschód, w. 2), ale później podbił Medię (**północ**) i stamtąd dokonywał dalszych podbojów. Cyrus wzywał imienia Bożego, to jest uznawał, że to Bóg go prowadził i udzielał mu mocy (Ezd 1,2). Żaden bożek nie przepowiedział nadejścia Cyrusa. Bóg powiedział o tym swojemu ludowi z wyprzedzeniem. Teraz zaś nie znajduje ani jednego bożka, który miałby jakąś władzę. Wszystkie one są niegodnymi zaufania złudami.

41,29 Ostatni werset rozdziału 41 mocno podkreśla kontrast pomiędzy Bogiem, a bezużytecznymi „odlewanymi podobiznami". Vine oddaje go w sposób bliski oryginałowi:

> Spójrzcie na nich wszystkich! Próżność! Ich dzieła to nicość; ich odlewane podobizny to wiatr i samotność[50].

4. Pocieszenie od Sługi Pana (rozdz. 42)

42,1–4 Izajasz używa tytułu „**sługa**" na określenie *Mesjasza*, całego *narodu izraelskiego*, *pobożnej resztki* z ludu (43,10) i *Cyrusa*. Zwykle kontekst pozwala stwierdzić, o kogo chodzi. W wersetach 1–4 wyraźnie jest to Pan Jezus – wyposażony i wybrany przez Boga, na którym spoczywa **Duch** Święty. On **przyniesie prawo poganom** (NKJV), nie będzie populistą, **nie** będzie niszczył upamiętania ani **dogaszał** iskry wiary, **nie upadnie na duchu ani się nie złamie, dopóki nie utrwali** swojego sprawiedliwego Królestwa.

42,5–9 Potężny Stwórca, **Bóg**, zwraca się następnie do Mesjasza i mówi, co zamierza uczynić

przez Tego, którego **powołał w sprawiedliwości**. Bóg **nie** będzie dzielił swojej **chwały** z **nikim**, a już na pewno nie z **rytymi bałwanami** (BG). Jego poprzednie zapowiedzi **już się dokonały**, a teraz ponownie objawia przyszłość.

42,10–13 Izrael wzywa najodleglejsze narody ziemi, żeby przyłączyły się do niego w oddawaniu **czci** Mesjaszowi, który zstępuje jako **bohater** i **wojownik**, aby dokonać pomsty na swoich **wrogach**. Wzmianka na temat **Kedareńczyków** i **Seli** (BT) oznacza, że w **nowej pieśni** będzie można usłyszeć arabskie głosy.

42,14–17 W wersetach tych mówi Jahwe. Skończył się czas Jego powściągliwości, teraz wyleje swą wściekłość na swoich wrogów, obejdzie się łaskawie z wierzącą resztką Izraela i całkowicie zawstydzi bałwochwalców.

42,18–22 Sługa w wersecie 19 to już nie Mesjasz. To Izrael, **głuchy** i **ślepy** na słowa i dzieła Jahwe. Słowa: „**któż tak ślepy jako doskonały**" (BG), mogą oznaczać **doskonały** co do uprzywilejowanej pozycji. Ewentualnie tę część wersetu można tłumaczyć: „Kto jest tak ślepy jak ten, któremu zaufałem?" (JND) lub „Kto jest tak ślepy jak ten, który ma ze mną pokój?" (NASB). Izrael zawarł relację przymierza z Panem, ale nie postępował godnie swojego wysokiego powołania. Pan wywyższył **Prawo** (BT). Dla Niego było ono czymś **podniosłym** (NKJV). Ale Izrael pogardzał prawem i był mu nieposłuszny, w wyniku czego został wydany na rabunek, **łup** i karę więzienia.

42,23–25 Prorok Izajasz pyta: „**Kto między wami tego słucha? Kto wydał Jakuba na splądrowanie, a Izraela łupieżcom? Czy nie Pan, przeciwko któremu zgrzeszyliśmy?**". Bóg **wylał na** Izrael **popędliwość swego gniewu** (BG) oraz **żar wojny**, ale chyba nikt nie pojmował znaczenia tej kary i nie **brał sobie** jej **do serca**.

5. *Pocieszenie płynące z odnowy Izraela (rozdz. 43–44)*

43,1–7 W słowach łagodnej miłości Jahwe zapewnia swój lud, że **nie** musi się **obawiać**, ponieważ Ten, który go stworzył, ukształtował, odkupił i powołał **będzie z** nim w powodzi i w **ogniu**. **Święty Izraelski** daje mu **Egipt** jako **okup**; obietnica, która wypełniła się po powrocie Żydów z niewoli. Vine pisze:

> Pan nagrodził Cyrusa, monarchę perskiego, za wyzwolenie narodu żydowskiego, pozwalając jemu i jego synowi, Kambyzesowi, zająć Egipt i sąsiadujące z nim królestwa. Saba to wielki okręg, który leżał pomiędzy Białym i Niebieskim Nilem, a sąsiadował z Etiopią. Otrzymanie tych ziem nie było kwestią podarunku, ale okupu (*kopher*, albo pokrycie), który pokrywał cenę ludu, za który był wnoszony[51].

Ponieważ Izrael jest **drogi**, **cenny** i Pan go **miłuje**, Bóg **da ludzi** w zamian **za** niego, co oznacza, że po to, żeby Boże **potomstwo** zostało przywrócone do ziemi, na ziemie pogan rozciągające się w każdym kierunku spadnie Boży sąd. Wersety 5–7 opisują odnowę Izraela.

43,8–13 Pan wzywa następnie Izraela oraz **wszystkie narody** na przesłuchanie w sądzie. **Niech postawią świadków**, którzy będą mogli potwierdzić, że bożki posiadają zdolność przepowiadania przyszłych wydarzeń. Jeżeli to się nie uda, niech uznają, że tylko Bóg jest prawdziwy. **Pan** wzywa Izrael na swoich **świadków**[52], którzy mają zeznać, że tylko On jest prawdziwym **Bogiem**, jest wieczny, że **oprócz** Niego **nie ma wybawiciela** i Zbawcy, a także, że nie można pokrzyżować Jego planów i sprzeciwić się Jego postanowieniom.

43,14–21 Pan postanowił zmiażdżyć **Babilon** ze względu na Izrael. Udowodni w ten sposób, że jest **Panem**, **Świętym** swojego ludu, **Stwórcą** i **Królem**. To On przeprowadził ich przez **Morze** Czerwone, jednocześnie pokonując Egipcjan. Ale exodus to nic w porównaniu z tym, co zamierza zrobić teraz. **Utoruje** On dla swojego **ludu drogę** przez pustynię, aby mogli nią wrócić z niewoli. Na odnowionej ziemi pustkowia będą obfitować w wodę, wywołując wdzięczność zamieszkujących **pustynie** stworzeń. Boży **lud** również będzie wdzięczny i będzie **zwiastował chwałę** Jego imienia.

43,22–24 Wersety te powracają do okresu przedwygnaniowego w historii Izraela. Lud nie modlił się i **znudził się** (BT) Bogiem. Chociaż przynosił Mu jakieś **ofiary**, ich serca były dalekie od Boga, więc właściwie miało to taki sam sens, jakby ich nie przynosili. Nie zasypywali Boga darami, ale **przewinieniami**!

43,25–28 A jednak w łasce On **zmazuje** ich **przestępstwa**, a także przebacza i zapomina im ich **grzechy**. Czy umieją znaleźć w sobie jakąkolwiek zasługę ze względu na którą to robi? Nie! Cała ich historia – od Adama – to jedno wielkie pasmo nieposłuszeństwa. To dlatego spadł na nich sąd.

44,1–5 W tych wersetach słyszymy jak Boże serce bije dla Jego ludu. Nawet wszystkie ich grzechy nie są w stanie ugasić Jego miłości. On nazywa ich **Jakubem** („zajmujący miejsce"), **Izraelem** („książę Boży") i **Jeszurunem** („prawy"). Ten, **który** ich **uczynił, ukształtował** i wybrał, **wspomoże** ich. Obietnica **Ducha** została częściowo wypełniona w dniu Pięćdziesiątnicy, ale jej ostateczne wypełnienie nastąpi podczas powtórnego przyjścia Chrystusa. Wówczas spragniona **ziemia**, zarówno w sensie dosłownym, jak i przenośnym, otrzyma **strumienie** wody. **Potomstwo** Izraela będzie kwitło i nie będzie

się wstydziło identyfikować z **imieniem Izraela**, **Jakuba** ani z **imieniem Pana**. (Werset piąty *może* również oznaczać, że *poganie* będą się identyfikować z Jahwe oraz z Jego ludem; zob. Ps. 87,4–5).

44,6–8 Pan, Król Izraelski jest wyjątkowy – jest jedynym prawdziwym Bogiem. Rzuca On innym tak zwanym bogom wyzwanie, pytając, czy potrafią tak jak On zapowiadać przyszłe wydarzenia, w szczególności te odnoszące się do **dawnego ludu** (NKJV), Izraela. Lud ten **nie** musi się **lękać** jakiegokolwiek zagrożenia dla Jego panowania. Jest on **świadkiem**, że Bóg przepowiedział przyszłość i że jest jedynym **Bogiem**. Skoro On **nie zna** żadnej **innej** prawdziwej **opoki**, to jak może ją znać Izrael?

44,9–11 Wytwórcy bałwanów są skazani na hańbę i zawód. Bożki są **bez wartości** i nie mają żadnej mocy.

44,12–17 Oto **kowal** robi bożka jakiemuś bogatemu klientowi. Mocno się trudzi, żeby nadać mu odpowiedni kształt. W pewnym momencie musi sobie jednak zrobić przerwę; potrzebuje coś zjeść, napić się i odpocząć. Skoro twórca bożka tak szybko opada z sił, jak wygląda moc nieożywionego posągu, który wytwarza?

Albo **rzeźbiarz** (BT), który robi bożka dla kogoś ubogiego. Obłupuje on drewniany kloc, aż wyłania się z niego **podobieństwo człowieka**. Możliwe, że sam zasadził drzewo, z którego pochodzi ten kloc. **Część** (NKJV) z niego używa na opał, żeby **się ogrzać,** na części gotuje sobie jedzenie, a z **reszty** robi **boga**. Później **pada** i oddaje cześć swojemu tworowi.

44,18–20 Ponieważ bałwochwalcy ci nie chcieli widzieć, Bóg dał im **zaślepione oczy**. Nigdy nie zastanawiają się nad tym, że to samo drzewo jest ich panem i sługą, że części oddają cześć, a część wykorzystują do codziennych obowiązków. Karmią się czymś tak bezużytecznym jak **popiół**, dają się zwieść złudzie, **nie** mogą **uratować** się od tej niewoli i nigdy nie uświadamiają sobie faktu, że bóg, którego trzymają w **ręku** (BT), to **kłamstwo** (NKJV).

44,21–23 Izrael ma **pamiętać** (BT), że Bóg jest Stwórcą, który nigdy go nie zapomni, a on jest Jego **sługą**. On **starł obłok** ich **występków**, który zakrywał przed nimi Jego twarz, odkupił ich z niewoli i zaprasza, żeby do Niego **powrócili** (BT). Całe stworzenie może **śpiewać** (BG) i **krzyczeć**, ponieważ **Pan odkupił Jakuba**.

44,24–27 Bóg przedstawia się wiernej resztce jako **Odkupiciel**, Jahwe (**Pan**), Stwórca, Obrońca i Źródło odnowy. On **unicestwia** przepowiednie chaldejskich **bajarzy** (NKJV) i **wróżbitów**, a także mądrość **mędrców**. **Potwierdza** natomiast słowa własnych proroków, którzy zapowiadali, że **Jeruzalem** i **Juda** zostaną odnowione, a Jego lud powróci z niewoli dzięki dekretowi Cyrusa.

44,28 To proroctwo na temat **Cyrusa** jest wyjątkowe, ponieważ wymienia go *z imienia* 150 do 200 lat zanim się urodził. Zadziwiające jest też, że Bóg nazywa tu Cyrusa „swoim **pasterzem**".

Ponownie mowa o Cyrusie jako tym, którego Bóg użyje, aby uwolnić swój lud z Babilonu i który pozwoli na odbudowę **świątyni**. Józef Flawiusz, historyk żydowski, napisał:

> Cyrus dowiedział się tego (co dotyczyło budowy świątyni) z księgi proroctw, które Izajasz spisał 210 lat wcześniej… Izajasz przepowiedział to wszystko 140 lat przed zniszczeniem świątyni. Kiedy więc Cyrus przeczytał te słowa i dostrzegł ich boskie pochodzenie, ogarnęło go pragnienie wykonania tego, co zostało napisane[53].

6. Pocieszenie od Cyrusa, pomazańca Bożego (rozdz. 45)

45,1–6 Pan nazywa **Cyrusa** swoim „**pomazańcem**" (w hebrajskim to to samo słowo co „mesjasz"), ponieważ perski monarcha był typem Mesjasza, osobą, która miała dokonać ostatecznego wyzwolenia ludu Bożego. Jahwe obiecuje mu zwycięstwa nad **narodami**, a przede wszystkim nad Babilonem, usunięcie wszelkich przeszkód na drodze jego podbojów oraz przekazanie ogromnych ilości **ukrytych skarbów**. W dalszym ciągu zwracając się do Cyrusa, **Pan** mówi o sobie, że jest jedynym prawdziwym **Bogiem**, który powołał go po **imieniu**, który nazwał go **pomazańcem** i pasterzem (44,28) i który wyposaża go do jego zadania. Bóg czyni to wszystko ze względu na swój lud, a także po to, żeby cały świat wiedział, że tylko On jest **Panem**.

45,7 Werset siódmy nie oznacza, że Bóg daje początek „złu" moralnemu, jak twierdzą niektórzy, opierając się na wczesnych tłumaczeniach[54].

Delitzsch wskazuje, że jeden z pierwszych „chrześcijańskich" heretyków, Marcjon, a także Walentynianie i inne sekty gnostyckie wykorzystywali ten tekst w nauczaniu, że Bóg ST był „inną istotą niż Bóg Nowego Testamentu"[55].

Kontynuując omawianie problemu zła (niewątpliwie włącznie z nieszczęściami), Delitzsch pisze: „Niewątpliwie zło jako działanie nie pochodzi bezpośrednio od Boga, ale jest spontanicznym dziełem stworzenia obdarzonego wolnością"[56].

W tym kontekście zestawiane są **światłość** i jego przeciwieństwo, **ciemność**, **pokój** (BG) i jego przeciwieństwo, **nieszczęście**. O tym, na co Bóg zezwala, często mówi się, że **stwarza** to. Niektórzy uważają, że **światłość** i **ciemność** odnoszą się do dwóch pierwiastków, które Persowie praktycznie czcili jako dwóch bogów będących ze sobą w nieustannym konflikcie. (Inni uważają, że nie ma

dowodów na to, że Cyrus wyznawał tę religię). Gdy **Cyrus** będzie odnosił kolejne zwycięstwa, Izrael będzie doświadczał **pokoju**, a Jego wrogowie **nieszczęść**. Nad całą operacją będzie czuwał Bóg.

45,8 Idealne warunki obfitej **sprawiedliwości** i **zbawienia** (albo wyzwolenia) opisane w tym wersecie to w węższej perspektywie sytuacja, która miała wyniknąć z interwencji Cyrusa. Jednak na ich całkowite wypełnienie musimy poczekać do tysiącletniego Królestwa.

45,9–11 Biada każdemu, kto kwestionowałby prawo Jahwe do wykorzystania obcego króla do wykupienia Judy. To tak jakby **glina** kłóciła się z **garncarzem** i oskarżała go, że **nie** ma **rąk**, czyli jest bezsilny. Werset 11 powinien być odczytywany jako pytanie: „*Czy pytacie,* jaką daleką przyszłość zgotowałem dla **moich dzieci** albo *czy rozkazujecie* mi **co do dzieła moich rąk**?". Innymi słowy: „Jakie macie prawo kwestionować to, co robię?".

45,12–13 Ten sam, który **stworzył ludzi** i **rozciągnął niebiosa**, **wzbudził** Cyrusa, żeby uwolnił Jego **pojmanych** oraz **odbudował** Jego **miasto**, Jerozolimę. Choć sama odbudowa dokonana została później na podstawie dekretu Artakserksesa (Ne 2,8b), to Cyrus położył fundamenty pod ten projekt, pozwalając Żydom powrócić z Babilonu.

45,14–17 Wcześniejsi wrogowie Izraela pewnego dnia **przyjdą** (BG) do niego z darami i daninami, przyznając że **Bóg** Żydów jest **Bogiem** prawdziwym i że **nie ma innego**. Ta obietnica, jak również całe Boże postępowanie sprawia, że wybawiona resztka uwielbia Boga za Jego niezbadane sądy oraz drogi zakryte dla ludzi. Twórcy i czciciele fałszywych bogów będą **zawstydzeni**, a **zbawiony przez Pana Izrael** (BT) po powtórnym przyjściu Mesjasza już nigdy nie będzie miał podstaw do wstydu.

45,18–19 Kiedy **Pan stworzył** ziemię, nie uczynił jej chaosem ani **na próżno** (BG; *tôhû*, to samo słowo co w 1M 1,2). **Stworzył ją na mieszkanie** ludziom, co objawił im w prostym, zrozumiałym języku. Nie tworzył chaotycznie ani nie komunikował się chaotycznie. W prawdzie i **sprawiedliwości** objawił się jako Bóg absolutny i najwyższy.

45,20–21 Wzywa On pogan, przenoszących swoje bożki i modlących się do bezsilnych bóstw, żeby udowodnili, że ich bogowie potrafią przepowiadać przyszłość, tak jak to uczynił On. Tylko On to potrafi i tylko On jest **sprawiedliwym Bogiem i wybawicielem**.

45,22–25 Zaprasza On pogan, żeby przyszli do Niego po zbawienie i ogłasza, że przed Nim **zegnie się wszelkie kolano**, a **wszelki język** wyzna Go (zob. Rz 14,11; Flp 2,9–11). Słowa te wypełnią się w tysiącletnim Królestwie. Wówczas ludzie przyznają, że Pan Jezus jest jedynym źródłem **sprawiedliwości i mocy** (BT). Wszyscy wrogowie przyjdą do Niego w uniżeniu, a **Izrael będzie usprawiedliwiony** (BG) i **będzie się chlubić** Panem, nie bożkami.

7. *Pocieszenie płynące z upadku bożków babilońskich (rozdz. 46)*

46,1–2 Persowie wywożą **Bela** i **Nebo**, bożki babilońskie. Ciężko stąpające, zmęczone **zwierzęta** sprawiają, że **bałwany** co rusz się przewracają. Bogowie, których przedstawiają, nie mogą uratować ładunku, który jest uprowadzany **do niewoli**.

46,3–4 W odróżnieniu od bożków, które są niesione przez ludzi, prawdziwy Bóg **będzie nosił** swój lud **aż** do późnej **starości**. James Stewart zwięźle podsumowuje:

> Od czasów Izajasza ludzie znają jedną z zasadniczych różnic pomiędzy prawdziwą a fałszywą religią. Podczas gdy ta druga jest martwym ciężarem, który człowiek nosi w duszy, pierwsza jest żywą mocą, która nosi duszę[57].

46,5–7 Jakie podobieństwo może przedstawić absolutną i wyłączną Boskość?! A jednak zwiedzeni ludzie w dalszym ciągu płacą ogromne sumy kowalom, żeby ci czynili dla nich **bogów**. **Czczą je**, **padają na twarz** (BT), noszą je, a gdy **postawią** je na jakimś miejscu, pozostają tam, ponieważ nie potrafią się **ruszać**. Bożki te nie słyszą modlitw ani nie **wybawiają** (BT).

46,8–11 Wszyscy, którzy mają jakieś bałwochwalcze skłonności, powinni tego zaprzestać i **pamiętać** o tym, że tylko prawdziwy **Bóg** objawił wydarzenia zanim te nastąpiły, zdecydowany wypełnić wszystkie swoje plany. Wezwie On Cyrusa (**ptaka drapieżnego ze Wschodu**), żeby wyzwolił Jego lud od Chaldejczyków.

46,12–13 Ci, którzy uparcie nie chcą przyjąć dowodów, dowiadują się o postanowieniu Boga, że **złoży zbawienie w Syjonie** (BT).

8. *Pocieszenie płynące z upadku Babilonu (rozdz. 47)*

47,1–4 Miasto **Babilon** przedstawione zostało jako piękna młoda **dziewica** (BT), królowa, która została zmuszona do zstąpienia z **tronu** i zapędzona do prac fizycznych oraz do brodzenia **przez płynące wody** do niewoli. Zostanie ona rozebrana i wystawiona na publiczny widok. Bóg **pomści się** i nie oszczędzi **nikogo**, ponieważ jest **Odkupicielem, Świętym Izraelskim**.

47,5–15 Babilon zostanie ukarany za cztery grzechy:

1. Chociaż Bóg rzeczywiście wyznaczył go, aby zaprowadził Jego lud do niewoli, *nie* kazał mu być okrutnym i bezlitosnym. Posunął się za daleko. Teraz miasto to mówi: „**Na wieki będę i zawsze pozostanę panią**", ale **Bóg** stwierdza: „**Już nie będą cię nazywali panią królestw**".
2. Babilon był pyszny i arogancki, przypuszczając, że nic nie może zniszczyć jego dobrobytu. **W jednym dniu** owdowieje i zostanie pozbawiony dzieci, a żadne z jego **zaklęć** nie będzie w stanie zatrzymać tego nieszczęścia.
3. Uważał, że jego przestępstwa są nie do wykrycia, a on ujdzie kary. Ale jego samozadowolenie i pyszna samowystarczalność zostaną nagrodzone klęską.
4. Ufał czarownikom i **astrologom** (NKJV). Jennings pisze: „Jahwe radzi, żeby wezwał wszystkich ich na pomoc, bo będzie ich bardzo potrzebował"[58]. Boża kara będzie płomienistym piekłem, a nie przyjemnym **ogniem** trzaskającym w kominku. Ci, którzy handlowali z Babilonem, odejdą swoją drogą, nie będąc w stanie go **ocalić** (BT).

9. Pocieszenie płynące z powrotu Izraela po okresie karcenia (rozdz. 48)

48,1–2 Bóg zwraca się tutaj do wygnańców z **Judy** przebywających w Babilonie. Większość z nich to najprawdopodobniej odstępcy, a tylko nieliczni zachowali wierność Jahwe. Bóg ubolewa nad tym, że nazywają się **Izraelem** („książę Boży"), a nie są książętami. Pochodzą od **Judy** („chwała"), ale Go nie wychwalają. Wyznają wiarę w Boga Izraela, ale nie wyznają swoich grzechów. **Nazywają się według świętego miasta**, ale nie są święci. **Opierają się na Bogu Izraela**, ale nie są pobożni.

48,3–5 Jahwe z wyprzedzeniem opowiedział ich dzieje i wszystko **spełniło się** zgodnie z Jego zapowiedzią. Znając ich upór i zatwardziałość, Bóg **ogłosił**, co uczyni, żeby, gdy to się wydarzy, nie przypisali tego swoim bożkom.

48,6–8 Teraz zaś zapowie coś **nowego** – wyzwolenie z niewoli za Cyrusa. Uczyni to, żeby nie mogli powiedzieć: „Oczywiście, od początku **o** tym **wiedziałem**".

48,9–11 Zakończy On wygnanie Judy nie z powodu jej zasług, ale **przez wzgląd** na siebie. **Wytopił** ich, ale **nie** jak **srebro** w dosłownym ogniu – wytopił ich **w piecu cierpienia** (niewola babilońska). Teraz odnowi ich ze względu na własne **imię**, **imię** które wśród nich było **zbezczeszczone**. Zasług za ich odnowę nie będzie dzielił z ich bożkami.

48,12–16 Przedstawiając siebie jako wiecznego, absolutnego Boga, (**pierwszy i ostatni**), Stwórcę i podtrzymującego wszechświat, autora historii i Boga proroctw ogłasza, że powoła tego, którego miłuje (Cyrusa), żeby pokonał Babilończyków i wyzwolił lud izraelski. Zwróćmy uwagę na pojawienie się wszystkich trzech osób Trójcy w wersecie 16: **Pan** Bóg **i jego Duch** oraz „ja" (tj. Chrystus). Tutaj niemalże niepostrzeżenie temat zmienia się z Cyrusa na Tego, którego Cyrus symbolizuje – Pana Jezusa, który podczas swojego powtórnego przyjścia wyratuje naród ze światowego rozproszenia.

48,17–19 Po raz kolejny **Pan** zwraca się do ludu **izraelskiego** jako jego **Odkupiciel**, **Bóg**, Nauczyciel i Przewodnik. Gdyby byli Mu posłuszni, cieszyliby się **pokojem, sprawiedliwością**, urodzajem i nieprzerwaną społecznością z Nim.

48,20–22 Wzywa pobożną resztkę, żeby **wyszła z Babilonu** i radośnie **rozgłaszała**, że Pan jest jej Odkupicielem (zob. Obj 18,4). Werset 21 wypełnił się już podczas wyjścia z Egiptu. Skoro Jahwe uczynił to raz, na pewno może to zrobić ponownie. **Bezbożni** Izraelici, którzy nie chcą okazać posłuszeństwa Panu oddzielając się od Babilonu i wszystkiego, co Babilon reprezentuje, nigdy nie poznają **pokoju**.

B. Mesjasz i Jego odrzucenie przez Izrael (rozdz. 49–57)

1. Mesjasz jako sługa (rozdz. 49)

W rozdziałach 49 do 53 Bóg rozprawia się ze swoim ludem za odrzucenie Mesjasza. Jest to Księga Cierpiącego Sługi Pańskiego.

49,1–6 Z wersetów 1–3 można by wyciągnąć wniosek, że **sługa** Jahwe, o którym tu mowa, to naród izraelski, ale tak naprawdę tylko Pan Jezus w pełni odpowiada temu opisowi. Co prawda w wersecie trzecim **Izrael** zostaje wymieniony z nazwy, ale chodzi tu o Chrystusa, prawdziwego „Księcia Bożego", a nie o naród. Z kolei w wersetach piątym i szóstym poczynione zostaje rozróżnienie między sługą a narodem. Dwie odnowy Izraela – powrót za Cyrusa oraz odnowienie w Królestwie Mesjasza – zlewają się tutaj w jedno.

Sługa nawołuje ludzi całego świata, żeby **słuchali** Go, gdy opowiada o swoich narodzinach, **imieniu**, które zostało Mu nadane przed urodzeniem (Mt 1,21), ostrym i pełnym mocy poselstwie oraz wyznaczeniu przez Boga na Jego Sługę i Księcia Bożego (**Izrael**), w którym Jahwe **będzie się chlubić** (BG). Dalej dzieli się cierpieniami, jakie Jego duszy zadało odrzucenie ze strony Izraela (zob. Mt 11,16–24), a następnie zadowoleniem z **nagrody**, którą otrzyma od Boga (por. w. 4 z Mt 11,25–26).

Bóg powołał Go nie tylko po to, żeby doprowadził do duchowego odrodzenia Izraela, ale także żeby przyniósł zbawienie **poganom**. Werset 6b zacytowany został w Dziejach 13,47 w odniesieniu do Chrystusa.

49,7 Podczas pierwszego przyjścia, **Pan** był pogardzany przez **naród** izraelski; znajdował się niżej na drabinie społecznej niż pogańscy **królowie**, ale podczas Jego powtórnego przyjścia monarchowie ziemi będą mu składali hołd. Wyrażenie „**sługa władców**" pasuje także do Izraela – por. Józef, Mordochaj, Ezdrasz, Nehemiasz i Daniel.

49,8–13 Bóg odpowiedział na modlitwę Chrystusa, budząc Go z martwych, a następnie wyznaczając Mu zadanie przyprowadzenia Izraela z powrotem do ziemi. Sługa Jahwe zgromadzi **lud**, aby powrócił do ziemi i zapewni mu doskonałe warunki w czasie drogi. Ludzie wrócą **ze wszystkich** krańców ziemi, nawet tak odległych jak **kraj Synitów** (być może Chiny). Dzień, w którym Izrael doświadczy takiego pocieszenia i współczucia Bożego, będzie dniem zadowolenia dla świata.

49,14–16 W międzyczasie dowiadujemy się, że miasto **Syjon** czuje, jakby **Pan** je **opuścił**. Jahwe odpowiada, że matka może **zapomnieć o swoim niemowlęciu**, ale On nigdy nie **zapomni** o swoim mieście. **Wyrysował** sobie Syjon **na dłoniach**, a jego **mury** nigdy nie znikają z Jego myśli. To odniesienie do **dłoni** Jahwe instynktownie kojarzy się z ranami, które w swojej miłości Chrystus przyjął ze względu na nas. Wspaniały chrześcijański poeta ujął to bardzo pięknie:

I wieczność nie wymaże
Imienia, co na dłoniach Twych odciśnięte,
Zapisane w Twoim sercu
Niezmywalnym łaski atramentem.

– Augustus Toplady

49,17–18 Dzieci Izraela pędzą do Syjonu, podczas gdy grupa zajmująca się jego rozbiórką odchodzi. Zbiegające się do miasta tłumy są jak klejnoty w stroju **oblubienicy**.

49,19–21 Miejsca **zniszczone i wyludnione** w Izraelu doświadczą eksplozji demograficznej. Syjon będzie się zastanawiał, skąd się wzięło tak wielu Żydów, w końcu od czasu, gdy owdowiał, upłynęło już wiele czasu!

49,22–23 Na znak **od Pana** Boga narody zbudują ogromny most powietrzny, żeby przetransportować wygnańców z powrotem do ich ziemi. Pogańscy królowie będą służyć ludowi Bożemu, a Izrael przekona się, że opłaca się **oczekiwać na** (BG) Pana.

49,24–26 Jeżeli **jeńcy** w Babilonie mają jakiekolwiek wątpliwości co do tego, czy możliwe jest ich uwolnienie z rąk **mocarza** i tyrana, niech wiedzą, że Jahwe **rozprawi się** z ich wrogami i **wybawi** ich **synów**. Kiedy ciemięzcy zbiorą to, co zasiali, świat przekona się, że Pan jest **Zbawcą** i **Odkupicielem** Izraela, **Mocarzem Jakubowym**.

2. Mesjasz jako prawdziwy uczeń (rozdz. 50)

50,1–3 W szczerej rozmowie z Izraelem, Jahwe przypomina mu, że wziął z nim rozwód nie z powodu jakiejś błahostki (choć rzeczywiście go opuścił; Jr 3,8) ani nie wydał ich w ręce Chaldejczyków z powodu jakiegoś długu względem tego pogańskiego narodu. Przyczyną były ich własne **winy** i **występki**. Nikt z całego narodu nie powitał Go z radością i nikt nie odpowiedział na Jego wezwanie. Czy sądzili, że brak mu mocy, żeby ich **uratować**? Czy to nie On osuszył **Morze** Czerwone i rzekę Jordan? Czy to nie On **oblekł niebiosa** w żałobę?

50,4–9 Następnie wypowiada się Mesjasz. Naród, który odtrącił Jahwe w ST, odtrącił Jezusa w NT. On przyszedł jako prawdziwy uczeń, którego Bóg nauczył wypowiadać właściwe **słowa**. Każdego **ranka budzi** Jego **ucho** na wskazówki od Ojca na ten dzień. Znajdował On upodobanie w czynieniu woli Boga, nawet jeżeli miało to oznaczać krzyż. Nie **cofnął** się, ale chętnie **wystawił się** (NKJV) na cierpienie i **obelgi**. W pełni przekonany, że Bóg przyzna się do tego, **uczynił** swoją **twarz twardą jak krzemień**, żeby udać się do Jerozolimy. Oczywiście Bóg przyznał się do tego, wzbudzając Go z martwych. Teraz zaś rzuca wyzwanie przeciwnikowi, szatanowi, żeby Go **potępił**. (My również możemy rzucić mu to samo wyzwanie, Rz 8,31–39). Wszyscy Jego nieprzyjaciele **zwiotczeją jak** przeżarta przez mole **suknia**.

50,10 Ostatnie dwa wersety opisują dwie grupy ludzi. Pierwsza grupa to ci, którzy w codziennym życiu polegają na **Panu**. Wyznają, że potrzebują prowadzenia. Bóg radzi im, żeby **zaufali imieniu Pana i polegali na** swoim **Bogu**. Wówczas zaleje ich światło poznania.

50,11 Druga grupa to ci, którzy próbują sami sobie sfabrykować prowadzenie, nie czując zapotrzebowania na Boże wskazówki. Mogą **chodzić w światłości** (BG) własnych **iskrach** (BG), ale Pan dopilnuje, żeby byli **powaleni w boleściach** (BT).

3. Mesjasz jako sprawiedliwy władca (51,1–52,12)

51,1–3 Wszyscy w Izraelu, którzy szukają wyzwolenia, powinni pamiętać Bożą troskę, odkąd zabrał ich z **kamieniołomu** (Mezopotamii). Wspomnienie pełnego łaski postępowania z **Sarą i**

Abrahamem oraz licznego potomstwa, którym ich obdarzył, powinno stanowić dla nich zachętę. Nadzieję powinna w nich tchnąć także obietnica, że **pocieszy Syjon**. Zwróćmy uwagę na trzy wezwania do słuchania (ww. 1, 4, 7) i trzy wezwania do przebudzenia (51,9.17; 52,1).

51,4–6 W tysiącletnim Królestwie Mesjasz będzie rządził nad **ludami** pogańskimi, a nie tylko nad Izraelem. Pod koniec tego okresu **niebiosa** i **ziemia** zostaną zniszczone i wszyscy niewierzący zginą, ale Boży lud będzie bezpieczny na wieki.

51,7–8 Pan zachęca resztkę, żeby **nie bała się** gniewu **ludzi** podczas ciemnych godzin okresu wielkiego ucisku, ponieważ zagłada złych ludzi została przypieczętowana, a wyzwolenie Jego ludu pewne.

51,9–11 Resztka odpowiada na to prośbą, żeby **Pan** wyzwolił swój lud tak, jak wyzwolił go z Egiptu (**Rahab**) i z rąk faraona (**wąż** – jego symbol), osuszając **morze**, żeby **odkupieni** mogli **przejść**. Wspomnienie Bożej interwencji w przeszłości sprawia, że przewiduje ona, iż **odkupieni** jeńcy **wrócą na Syjon**. F. C. Jennings pięknie opisuje to wydarzenie:

> Ich głowy przystrojone są w radość i zadowolenie, których dotąd na próżno poszukiwali, ale wreszcie udało im się je pochwycić, podczas gdy burza, przez którą przeszli, oddala się jak gęsta chmura, zabierając ze sobą wszelkie ich westchnienia i łzy[59].

51,12–16 Jahwe wypowiada słowa pocieszenia dla tych, którzy obawiają się tyrana – czy to Nebukadnesara w tamtym czasie, czy człowieka nieprawości w przyszłości. Powinni bać się **Pana**, który **rozciągnął niebiosa i założył ziemię**, a straciliby bojaźń przed kruchym **człowiekiem**. **Wygnańcy spieszą się, żeby zostali uwolnieni, żeby nie umarli w dole, żeby nie zabrakło im chleba** (NKJV). Jeńcy zostali **uwolnieni** wtedy przez Cyrusa i będą **uwolnieni** przez Mesjasza, gdy pojawi się w chwale. Zadba o to Jahwe. Ten, który jest nieskończenie wysoko, jest zarazem nieskończenie blisko, zakrywając swój lud **cieniem** swojej **ręki**. Wkłada On swoje **słowa** w ich **usta**, aby byli misjonarzami dla świata. Werset 16 można również zastosować do Pana Jezusa. Ojciec włożył swoje **słowa** w Jego **usta**, chronił Go i odpowiednio wyposażył, żeby **rozciągnął** nowe **niebiosa** i nową **ziemię** okresu tysiąclecia i **powiedział do Syjonu: Ty jesteś moim ludem!**

51,17–20 „**Zerwij się, zerwij się**!" woła do **Jeruzalem** po ciemnej nocy cierpienia, gdy żaden z jego **synów** go nie **poprowadził**, gdy było wyniszczane przez głód i miecz, gdy jego ludzie leżeli bezsilni **jak** wyczerpana **antylopa** złapana **w sieć**.

51,21–23 On weźmie **kielich gniewu** (BT), który sprawił, że Jerozolima się zatacza i przekaże go jego wrogom, którzy swoim okrucieństwem i brakiem litości przekroczyli wyznaczone im granice.

52,1–2 Po raz kolejny **Syjon** wzywany jest, aby **obudził się** ze snu niewoli i **oblekł się** w **odświętną szatę**. Nigdy więcej nie zostanie najechany przez pogan. Oczywiście jest to zapowiedź rozpoczęcia Królestwa. Dopiero wtedy będzie to prawdą.

52,3–6 Izrael nie został **sprzedany** jako niewolnik dla zysku i zostanie **wykupiony bez pieniędzy**. **Na początku** (NKJV) Izraelici **udali się do Egiptu** jako goście, ale zostali wykorzystani. Później **Asyryjczycy gnębili** ich **bez powodu** i nie dla zysku finansowego. **Teraz** znowu Boży lud jest tyranizowany przez gnębicieli, którzy nic nie dają Panu. Są zadowoleni, a **imię** Boże **jest lżone**. Ale Bóg okaże swoją siłę, wstawiając się za tymi, którzy do Niego należą i poznają, że jest Tym, kim obiecał, że dla nich będzie.

52,7–10 Kolejne wersety obrazują powrót Żydów z ich światowego rozproszenia. Przed podróżującymi przez **góry** do **Syjonu** wygnańcami idą zwiastuni, którzy ogłaszają **dobrą nowinę** o panowaniu Mesjasza. **Strażnicy** na murach Jerozolimy radośnie **śpiewają** (NKJV), gdy **oglądają Pana** powracającego na czele tłumu. Samo **Jeruzalem** jest wezwane do świętowania wielkiego wyzwolenia pochodzącego od Pana.

52,11–12 Wygnańcy mają pozostawić za sobą nieczystości kraju niewoli, gdy będą **nieść naczynia** świątynne z powrotem do Jerozolimy. Nie będą wychodzić w strachu i popłochu, **Bóg Izraela** będzie ich strażą, zarówno przednią, jak i **tylną**.

4. Mesjasz jako ofiara za grzech (52,13–53,12)

Ostatnie wersety rozdziału 52 tak naprawdę należą do rozdziału 53. Śledzą one historię Sługi Pańskiego od ziemskiego życia po krzyż, a następnie aż po Jego objawienie się w chwale. Adolph Saphir, chrześcijanin żydowskiego pochodzenia, zachwyca się tym najwspanialszym z proroctw dotyczących krzyża:

> Błogosławiony rozdziale, jak wielu z ludu przymierza przywiodłeś do stóp krzyża Chrystusa, do krzyża nad którym widniał napis: „Jezus Chrystus, król żydowski". Jak wspaniałym komentarzem na twój temat będzie pokutująca, wierząca resztka, która spojrzy na Tego, który został przebity i powie: „On nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony"[60].

52,13 Sługa Jahwe postępował **rozsądnie** (NKJV) podczas swojej służby na ziemi. Został **wywyższony** w zmartwychwstaniu, podniesiony we wniebowstąpieniu i **bardzo wysoko** posadzony po prawicy Bożej w chwale.

52,14 Podczas pierwszego przyjścia **wielu osłupiało** (BT) na widok głębokości Jego cierpienia. Jego twarz i Jego ciało były **zeszpecone** tak, że nie dało się w nich rozpoznać **człowieka** (BT).

52,15 Ale kiedy przyjdzie ponownie, ludzie będą zdumieni[61] wspaniałością Jego chwały. Pogańscy **królowie** zaniemówią, gdy zobaczą Jego niewypowiedziany splendor. Zrozumieją, że pokorny człowiek z Golgoty to Król królów i Pan panów:

Czy się Bóg odwrócił wtedy?
Od Twej twarzy zniekształconej?
Teraz pełnia Jego chwały
W Twojej twarzy rozświetlonej.

– *Miss C. Thompson*

53,1 Pokutująca resztka Izraela przypomina, że kiedy pojawiła się **wieść** o pierwszym przyjściu Mesjasza, niewielu **uwierzyło**. W związku z tym niewielu również **objawiła się** zbawienna moc **Pana**.

53,2 Pan Jezus dorastał **przed** zadowolonym obliczem Jahwe jak egzotyczne, **młode drzewo** (BT) w świecie grzechu. Był jak **korzeń** w **suchej ziemi**. Tą **suchą ziemią** był Izrael – najbardziej niezdatna gleba. Naród izraelski nie widział w Nim żadnej **urody**, nie pociągało go nic w Jego wyglądzie. F. B. Meyer opisuje tajemnicę Jego upokorzenia:

Delikatna roślina, pęd przeciskający się przez grudę ziemi; całkowity brak naturalnego piękna. Obraz ten oczekuje na pełną interpretację w świetle Nowego Testamentu, w którym poznajemy historię wiejskiego pochodzenia Chrystusa, ubóstwa żłobu i fatalnych warunków. Rybacy byli Jego towarzystwem, bieda ciągłym udziałem; prosty lud stanowił grono Jego wielbicieli, po dwu stronach krzyża złodziej i złoczyńca; uniżeni i ubodzy tworzyli Jego Kościół. To rzeczywiście prawdziwe poniżenie, choć z perspektywy wysokości, z których zstąpił, różnice pomiędzy warunkami, w jakich przyszło żyć ludziom, są nie do rozróżnienia[62].

53,3 Wzgardzony i opuszczony. Był **mężem boleści**, który wiedział, czym jest **cierpienie**. Dla ludzi był odstręczający. Nawet Izrael Go nie docenił.

„Mąż boleści", cóż za imię
Nosi Ten, co nie przeminie,
Co zaradził mojej winie.
Alleluja! Mój Zbawiciel!

Znosząc hańbę, wstyd i gniew
Potępiony za mój grzech.
Przebaczenie w Jego krwi
Alleluja! Mój Zbawiciel!

– Philip P. Bliss

53,4–6 Resztka zna teraz i uznaje prawdę na Jego temat. Wierni wyznają: „To *nasze* smutki nosił, *nasze* żale **wziął na siebie**, a kiedy widzieliśmy Go na krzyżu, myśleliśmy, że został ukarany **przez Boga** za *swoje własne* grzechy. Ale nie! To działo się za **nasze** przestępstwa, za *nasze* przewinienia, po to, żebyśmy *my* mogli mieć **pokój** (BG), żebyśmy my mogli być **uleczeni**. Prawda jest taka, że to *my* **zboczyliśmy** i chodziliśmy własnymi drogami, a Jahwe złożył nasze **winy** na Niego, naszego bezgrzesznego Zastępcę".

Zanim przyzna się do Niego resztka, my, chrześcijanie, możemy wyznawać:

Zraniony za nasz występek
Na ciele swym niósł nasz grzech,
Za winy nasze dał pokój,
Od niewoli wieczny spokój,
A ranami, a ranami,
A ranami nas uleczył.

Do przestępców zaliczony,
Sądziliśmy – opuszczony,
Jako ofiara zmarł
I wymogi prawa starł,
A cały grzech nasz, a cały grzech nasz,
Na Niego został włożony.

Każdy zbłądził, każdy z nas zbłądził,
Od zagrody Pasterza z dala.
A On nas szukał w wysokich górach,
A On odnalazł w miejscach ponurych
I zaprowadził, i zaprowadził,
I zaprowadził do domu w niebie.

– *Thomas O. Chisholm*

Naszemu Panu zadano każdy rodzaj ran znany medycynie: *rany tłuczone* – uderzenia kijem, *rany szarpane* – biczowanie, *rany kłute* – korona cierniowa i gwoździe, *rany cięte* – włócznia.

53,7–8 Jak **owca**, **cicha** (NKJV) i nie skarżąca się na **tych, którzy ją strzygą**, wycierpiał krzyż. Popędzono go z **więzienia** i odmówiono Mu prawa do sprawiedliwego procesu (albo „zabrany został przy użyciu przemocy i sądu"). Wyglądało na to, że nie będzie miał potomstwa, ponieważ został **wyrwany** w kwiecie wieku, zabity za grzechy synów ludu.

53,9 Bezbożni planowali pochować Go z przestępcami, ale Bóg zwyciężył i **w śmierci swej był z bogaczem** (BT) – złożono Go w nowym grobowcu Józefa z Arymatei. Ludzie chcieli Mu zrobić haniebny pogrzeb, chociaż **nie popełnił** nic złego i nie wypowiedział ani jednego kłamstwa.

53,10–11a A jednak **Pan** uznał za stosowne **posiniaczyć** (NKJV) Go, **utrapić Go cierpieniem**. Kiedy Jego **dusza** zostanie złożona w **ofierze** za grzechy, **ujrzy** swoje **potomstwo**, to jest wszystkich tych, którzy w Niego uwierzą i **przedłuży swe dni** (BT), żyjąc w mocy życia wiecznego. Wszelkie Boże zamierzenia zostaną zrealizowane przez Niego. Widząc tłumy, które zostały odkupione Jego krwią, **nasyci się** tym widokiem.

53,11b „**Znajomością swoją wielu usprawiedliwi sprawiedliwy sługa mój**" (BG). Może to oznaczać, że Jego **znajomość** Ojca zaprowadzi Go na krzyż, a dzięki swojej śmierci i zmartwychwstaniu będzie mógł uznać wierzących za sprawiedliwych. Może to również oznaczać, że „przez **znajomość** Jego", to jest przez poznanie Chrystusa ludzie dostępują usprawiedliwienia (J 17,3). W każdym razie to dzięki temu, że poniósł nasze **winy**, usprawiedliwienie jest dostępne dla „**wielu**".

Ostatnia strofa cytowanego wyżej wiersza Thomasa Chisholma ogłasza tryumfalnie:

Kto Jego pokolenia zliczy?
Ogłosi wszystkie zwycięstwa krzyża?
Miliony umarłych znowu powstały,
Tłumy ogromne za Nim zdążały,
Zwycięski Pan, Zwycięski Pan
Zwycięski Pan i przyszły Król!

53,12 Innym rezultatem Jego skończonego dzieła jest to, że Jahwe **da** Mu **dział wśród wielkich**, czyli wśród świętych, w przypadku których jedyną podstawą tej wielkości jest relacja z Nim. **I z mocarzami będzie dzielił łupy**. I tutaj **mocarze** to wierzący, którzy są słabi sami w sobie, ale mocni w Panu.

Przedstawione zostały cztery przyczyny Jego chwalebnego zwycięstwa: 1) **Ofiarował na śmierć swoją duszę**; 2) **do przestępców był zaliczony** – ukrzyżowany pomiędzy dwoma złodziejami; 3) **poniósł grzech wielu**; 4) **wstawił się za przestępcami**. David Baron komentuje:

> Czasownik (...) *yaph'gia'* („wstawił się") występuje w czasie przyszłym niedokonanym, wyrażając dzieło rozpoczęte, ale jeszcze nie zakończone. Jego najbardziej uderzającym wypełnieniem, jak zauważa Delitzsch, była modlitwa ukrzyżowanego Zbawiciela: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią". Jednak to wstawiennicze dzieło, tylko rozpoczęło się na krzyżu, kontynuuje je po prawicy Boga, gdzie zasiada jako Książę i Zbawiciel, aby przyprowadzić Izrael do upamiętania i przebaczenia grzechów[63].

Moody wypowiada się na temat paradoksów, jakie zawiera w sobie cały ten fragment:

Pogardzany, a jednak przyjęty i podziwiany; ubogi, a jednak bogaty; prowadzony na śmierć, aby mógł żyć. Rabini uważali, że musi być dwóch Mesjaszów, żeby rozdział ten mógł się wypełnić[64].

5. *Mesjasz jako sprawca odkupienia i odnowy (rozdz. 54)*

54,1–3 To nie przypadek, że rozdział 54 rozpoczyna się od słowa „**śpiewaj!**" (BT). Żadne inne słowo nie byłoby bardziej na miejscu po prezentacji śmierci, pogrzebu, zmartwychwstania i wywyższenia Chrystusa, którą widzieliśmy w rozdziale 53.

Pierwszy werset zestawia Izrael w niewoli, **niepłodny** i **porzucony**, z odkupionym narodem – płodnym i radosnym. Paweł zastosował ten werset w Galacjan 4,21–31, porównując niebiańską Jerozolimę z ziemskim miastem. Granice ziemi zostaną znacznie poszerzone, żeby zrobić miejsce eksplozji demograficznej, Izrael będzie prowadził **narody**, a lud Boży osiedli opuszczone **miasta**.

54,4–8 Wszelka hańba związana z niewolą egipską (**młodość**) i babilońską (**wdowieństwo**) będzie zapomniana, ponieważ Jahwe przywróci naród do społeczności ze sobą. Niewola przedstawiała krótkotrwały **gniew** Boga, odnowa będzie znakiem Jego wielkiego współczucia i **wiecznego miłosierdzia** (BG).

54,9–10 Tak samo jak **Noemu**, Bóg daje Izraelowi przymierze, że po wejściu do tysiącletniego Królestwa nigdy więcej nie spadnie nań Jego gniew i kara.

54,11–12 Chociaż Jerozolima była **nieszczęśliwa** i **miotana** przez **burze**, Bóg odnowi ją i upiększy. Jej **kamienie** (BT) będą wysadzane **kolorowymi klejnotami** (NKJV), a **fundamenty szafirami**. Jej **blanki**, **bramy** i **mury** (BT) będą **drogimi kamieniami** – to obrazowy język, który ma przedstawiać niesamowite piękno. Dean Alford wyraził przyszłość Jerozolimy za pomocą wiersza:

Wysoko nad horyzont
Wznoszą się wieże miasta;
Tam, gdzie Bóg nasz mieszka,
Dom nasz dumny wyrasta!
Lśnią jaspisowe ulice,
Błyszczą złote bramy;
Radości płynie rzeka,
Łzy szczęścia wylewamy.

54,13–15 Wszyscy otrzymają Boże nauczanie, a dobrobyt będzie powszechny. **Sprawiedliwość** będzie królować. Ludzie nie będą się **bać** oblężenia, wygnania i **ucisku**. Każdy, kto sprawia problemy Jerozolimie, będzie osądzony i ukarany.

54,16–17 Bóg, który dał życie twórcy uzbrojenia (**kowal**) oraz zdobywcy (**niszczyciel**), potrafi kontrolować swoje stworzenia. Jahwe postanowił, że **żadna broń ukuta przeciwko** Izraelowi **nie** przyniesie pożądanego efektu, a sam Izrael będzie **potępiał** (BT) każdego oskarżyciela. Taka wolność od potępienia i pewność zwycięstwa to **dziedzictwo sług Pana**. W taki sposób Bóg opowie się po ich stronie w złotym wieku pokoju i dobrobytu.

6. *Mesjasz jako ewangelista świata (55,1–56,8)*

55,1 Duch Boży posyła zaproszenie ewangelii

Izraelowi, żeby powrócił, a jednocześnie zaprasza **wszystkich** zewsząd na ucztę ewangelii. Jedynym wymaganiem jest posiadanie świadomości potrzeby (pragnienia). Błogosławieństwa obejmują **wody** Ducha Świętego, **wino** radości i **mleko** dobrego Słowa Bożego. To darmowy dar łaski, który można otrzymać **bez pieniędzy i bez płacenia**.

55,2–5 W oddaleniu od Boga Izrael marnował swoje siły i zasoby. Prawdziwe zadowolenie i trwałą przyjemność można znaleźć wyłącznie w Panu. Jeżeli powróci do Pana, otrzyma wszystkie **niezłomne dowody łaski** obiecane **Dawidowi** w **wiecznym przymierzu** (zob. Ps 89,4.29–30). Błogosławieństwa te mają swoje wypełnienie w Panu Jezusie i w Jego pełnym chwały panowaniu. **Narody** pogańskie również będą miały udział w dobrobycie Królestwa i będą utrzymywały pokojowe stosunki z Izraelem.

55,6–7 Drogą do błogosławieństwa jest poszukiwanie **Pana** i porzucenie grzechu. Ci, którzy w ten sposób **nawrócą się do Pana**, odkryją, że jest On pełen **miłosierdzia** (NKJV) i **odpuszczenia**.

55,8–9 Ludzie nie powinni oceniać Jahwe za pomocą własnych **myśli** i **dróg**. On myśli i postępuje w sposób, który znacznie przewyższa wszelkie **drogi** ludzkie. Nigdzie nie widać tego lepiej niż w planie zbawienia, który w całości zasadza się na Bożej łasce i nie pozostawia miejsca na chwałę samowystarczalności. William Cowper wyraził to w charakterystycznym dla niego eleganckim stylistycznie wierszu pt. „Prawda".

Inaczej niż wysublimowane ludzkie umysły
Nieskomplikowane są łaski zamysły.
Żadnych wyszukanych, które mamią racji
I piętrzących się ornamentacji.
Wolne od przepychu jak i od słabości,
Niczym lazurowy łuk, co wita gości.
W prostocie nie wymagają wyniosłości.
A nad portalem napis, widoczny już z dala,
Jasny jak gwiazda, co światłem swym spala.
I dzięki tej właśnie jasności czytelny
Najwspanialszy, ożywczy i wierny:
BIERZ I WIERZ

55,10–11 Boże **słowo** jest tak samo nieodparte i skuteczne jak **deszcz** i **śnieg**. Wszystkie wojska świata nie są w stanie go zatrzymać i zawsze **wykonuje** ono zamierzony cel. Boże słowo *nigdy nie zawodzi*, zawsze wypełniając Jego dążenia.

Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem.

55,12–13 Ci, którzy szukają Pana, opuszczą ziemię niewoli z **radością** i będą podróżować do domu **w pokoju**. Cała natura będzie się radować z ich uwolnienia. Ziemia będzie wolna od przekleństwa, co poskutkuje żyznością. Zamiast **głogu** i **pokrzywy** wyrosną **cyprysy** i **mirty** (BT). Wszystkie powyższe błogosławieństwa okresu tysiącletniego Królestwa rozsławią **Pana** i będą **wiecznym znakiem** Jego łaski i dobroci.

56,1–8 W oczekiwaniu na Boże wyzwolenie wygnańcy mają wypełniać **sprawiedliwość** i **prawo** oraz przestrzegać **sabatu**. Ani **cudzoziemiec,** ani **trzebieniec** nie powinni się obawiać, że zabroni się im dostępu do któregoś z błogosławieństw panowania Chrystusa. Będzie tak, że ci, którzy będą posłuszni Słowu Pana, zajmą uprzywilejowane pozycje. Świątynia będzie wówczas **domem modlitwy dla wszystkich ludów**, nie tylko dla domu izraelskiego.

7. Mesjasz jako sędzia nieprawych (56,9–57,21)

56,9–12 Werset dziewiąty powraca do Izraela z czasów buntu. Narody (**zwierzęta**) wezwane zostały, żeby skarcić lud, którego strażnicy nie dostrzegają niebezpieczeństwa. Wszyscy są jak **nieme psy**, które nie **szczekają**, żeby ostrzec ludzi. Są kochającymi **sen** marzycielami. Są egoistycznymi, najemnymi, **żarłocznymi pasterzami**. Zapraszają swoich znajomych, żeby **upijali się** z nimi i hulali, mówiąc: „Chodźcie, jutro będzie jak dzisiaj, a nawet jeszcze śmielej" (Ronald Knox).

57,1–2 Pierwsze dwa wersety rozdziału 57 łączą się z wersetami 9–12 rozdziału poprzedniego. Pośród całego grzechu i ucisku **sprawiedliwych** dotyka prześladowanie. Z ludzkiego punktu widzenia, **nikogo** to nie obchodzi. Ale w rzeczywistości obchodzi – Boga. Ratuje On pobożnych od **zła**, wprowadza ich do **pokoju** i pozwala im **odpocząć**.

57,3–6 Nawet na wygnaniu niektórzy kontynuują swoje bałwochwalcze praktyki. W tym sensie są **potomstwem** swoich niewiernych rodziców, **cudzołożnika i nierządnicy**. Są szydzącymi z Pana **dziećmi odstępstwa** i **kłamstwa**. Płoną z pożądliwości, gdy sprawują kult drzew i poświęcają swoje **dzieci** Baalowi albo Molochowi **w dolinach**.

57,7–10 Więź z bożkami w świątyniach w **górach** to cudzołóstwo. Zamiast zapisywać prawo Boże na **futrynach** swoich **drzwi** (5M 6,9; 11,20), wieszają bałwochwalcze symbole **za drzwiami** i oddają się orgiom. Przynoszą dar i ofiary **królowi** (Moloch znaczy „król") i wysyłają **gońców do Szeolu** (BT) w poszukiwaniu nowych obrzydliwości. Nawet wtedy, gdy znużą się już swoim rozpasaniem, nie poddają się, ale ponownie nabierają wiatru w żagle i rzucają się na jeszcze głębsze wody nieprawości.

57,11–13 Nie bojąc się Jahwe, kłamią i całkowicie Go porzucają. Ponieważ On **milczy**, tracą dla Niego szacunek. Ale On wyciągnie na światło dzienne ich poczucie własnej **sprawiedliwości** i

grzech, a ich **bożki** nic im nie pomogą. Ich bogowie całkowicie zawiodą, ale ci, którzy **polegają na** Panu, posiądą błogosławieństwo.

57,14–19 Wiernym na wygnaniu Bóg obiecuje, że zostanie zbudowana droga, którą będą mogli powrócić i usunięta zostanie wszelka przeszkoda na tej drodze. Ponieważ Bóg, który mieszka **na wysokim i świętym miejscu**, zamieszkuje również **skruszone** i **pokorne** serce. **Nie** będzie **na wieki wiódł sporu** z **duchem**, którego stworzył, ponieważ zginąłby on z powodu Jego gniewu. Bóg rzeczywiście spuścił gniew na swój chciwy, **zbuntowany** (BT) lud, ale gniew ten ma granice. On **uleczy** tych, którzy odwrócą się od bałwochwalstwa i sprawi, że przyniosą Mu **owoc** swoich **warg**.

57,20–21 Przepiękne porównanie **bezbożnych** do **wzburzonego morza** autorstwa Izajasza zostało ładnie oddane w postaci wiersza:

20: Zaś niegodziwi – ci są jak morze
Miotane sztormem, wciąż niespokojne.
Ich wody stale unoszą,
Unoszą pokłady błota[65].
Sprawiedliwi otrzymają pokój, ale **nie** będzie pokoju dla **bezbożników**.

C. Grzech, sąd, upamiętanie i odnowa Izraela (rozdz. 58–66)

Ostatnie dziewięć rozdziałów Księgi Izajasza podsumowuje ostateczny los zarówno wiernych, jak i odstępców. Alfred Martin podsumowuje:

> Ostatnia część księgi opisuje pełne chwały dopełnienie dziejów Izraela, ludu Sługi i Bożego kanału błogosławieństw dla świata. Cała ta część zawiera ostry kontrast pomiędzy buntownikami i wiernymi, kontrast, którego nie brak w żadnym dłuższym fragmencie Słowa Bożego[66].

1. Rozkosze prawdziwej duchowości (rozdz. 58)

58,1–5 Prorok musi ogłaszać **występki** Judy. Lud zdaje się znajdywać prawdziwą przyjemność w wypełnianiu **każdego dnia** (BT) zalecanych obrzędów, zachowując się, jakby był naprawdę posłusznym **narodem**. Oskarżają **Boga** o niewrażliwość na ich posty i akty skruchy, ale Bóg zarzuca im, że robią to dla własnej gratyfikacji, że wykorzystują swoich pracowników i walczą na **pięści** podczas takich postów. To nie jest rodzaj postu, który liczyłby się u Boga. Prawdziwy post to nie kwestia jakiejś postawy fizycznej albo zewnętrznego pozoru żałoby[67].

58,6–8 Bóg pragnie **postu**, któremu towarzyszy rozrywanie kajdan **zła** (BT), zdejmowanie **jarzma** ucisku, karmienie **głodnych**, zapewnianie schronienia **biednym**, ubieranie **nagich** i pomoc potrzebującemu bliźniemu. Ci, którzy w ten sposób realizują sprawiedliwość społeczną, mogą być pewni prowadzenia, **uzdrowienia** i ochrony. „**Twoja sprawiedliwość**" może oznaczać wspomniane uczynki miłosierdzia albo Bożą sprawiedliwość, która jest przypisywana tym, którzy wierzą. Warto zacytować parafrazę wersetów 5–8 z Psałterza Szkockiego:

> Niech ci, których utrapień brzemię ciśnie,
> współczucie twoje znają,
> Ubodzy i bezdomni szczególnej troski twej zaznają;
> Idź, weź sierotę, niech ją twa hojność błogosławi,
> Zawołaj i wędrowca, u ciebie niech zabawi;
> Ten, którego mróz ziębi, u ciebie niech ma ogrzanie,
> A pocieszanie żałobników niech będzie twym zadaniem.
> Wówczas ujrzysz jak jasne będą wszystkie twe dni,
> I jak na każdej z dróg twych światło Pana lśni.

58,9–12 Pobożny otrzymuje zapewnienie, że kiedy tylko zawoła, **Pan odpowie**: „**Oto jestem!**". Jeżeli odrzuci ucisk, przestanie oskarżycielsko albo szyderczo **pokazywać palcem**, zaprzestanie spotwarzania i oczerniania, ulży potrzebom innych ludzi i to zarówno fizycznym, jak i duchowym, Bóg obiecuje, że jego noc zamieni się w dzień. Będzie się cieszył prowadzeniem, obfitym dostępem do dóbr, zdrowiem i siłą, pięknem i płodnością a także odnową na skalę narodu. „Twoi synowie odbudują z dawna opuszczone ruiny twoich miast, a ty będziesz znany jako 'Lud, który odbudowuje mury i miasta'" (w. 12 LB).

58,13–14 Jeżeli Boży lud będzie szanował **sabat**[68], wstrzymując się od prowadzenia interesów i własnych **przyjemności** (NKJV), jeżeli za rozkosz uznają czczenie **świętego dnia**, będą też znajdowali **rozkosz** w Panu, który ten dzień nadał, a On da im miejsce przywództwa na ziemi oraz **dziedzictwo**, które Bóg obiecał **Jakubowi**. Nic nie będzie w stanie tego zmienić, ponieważ **usta Pana to przyrzekły**.

2. Występki Izraela (rozdz. 59)

59,1–8 To grzech Izraela powstrzymuje Boga przed wyzwoleniem go. Winy nie mogą leżeć u drzwi Jahwe. Ich **dłonie, palce, wargi** i **język** zaangażowane są w zabójstwa i kłamstwa. Na szeroką skalę wypacza się **sprawiedliwość** i uczciwość. Ludzie **są brzemienni występkiem i rodzą** przestępstwa. Ich działania są tak niebezpieczne jak **jaja żmii** (NKJV) i tak bezużyteczne jak **pajęczyna**. Grzech kontroluje każdą dziedzinę ich życia – to co robią, dokąd się udają, o czym myślą. W ogóle nie dbają o **pokój** i **prawo**, preferując **kręte** drogi. To, co odnosiło się do Izraela, dotyczy także całej ludzkości (Rz 3,15–17).

59,9–15a Mówiąc o wierzącej resztce, Izajasz wyznaje jej grzech jako własny. Przyznaje jej niesprawiedliwość, brak prawości, ślepotę i brak życia. **Ryczą** (BT) w niecierpliwości i **jęczą** (BT) w

przygnębieniu. Nie ma **sprawiedliwości** i wyzwolenia. Ich **występki rozmnożyły się** (BT) w Bożych oczach i świadczą **przeciwko** nim. Zaparli się Pana i daleko od Niego odeszli. Mówili językiem **ucisku**, buntu i **kłamliwych słów**. **Sprawiedliwość** została przepędzona, **prawo pozostaje daleko**, a **prawda** pada ofiarą **na ulicy** (BG). Prawość nie ma wstępu, **prawdy** nigdzie nie można znaleźć, a pobożny człowiek jest atakowany.

59,15b–21 Kiedy **Pan** spogląda w dół, na ziemię, jest zasmucony, że **nie ma prawa**. Zdumiewa się, że nie ma **nikogo** (**orędownika** – BT, albo pośrednika), kto potrafiłby zająć się tą sytuacją, więc wkracza i robi to sam. **Jego ramię** (siła) daje **Mu** zwycięstwo, a **Jego sprawiedliwość Go** podtrzymuje. Wkłada zbroję i wychodzi przeciwko swoim wrogom w **sprawiedliwości, zbawieniu** (BT), **pomście, żarliwości** i **zawziętości**. Daje poganom dokładnie to, na co zasługują, tak że wreszcie wszyscy ludzie od wschodu do zachodu muszą uznać, że On jest Panem, bo On (Mesjasz) **przychodzi jak gwałtowny potok** (BT) pędzony tchnieniem Jahwe. Do pobożnej resztki w **Syjonie** przyjdzie On jako **Odkupiciel**. Wtedy Bóg zawrze nowe **przymierze** z domem izraelskim, o czym czytamy również w Jeremiasza 31,31–34 i Hebrajczyków 8,10–12; 10,16–17.

3. Przyszła chwała Syjonu (rozdz. 60)

60,1–3 Przyszedł (BT) czas, żeby Syjon **powstał** i **zajaśniał**, ponieważ pojawiła się **chwała Pańska**, to jest sam Mesjasz. Jest to czas Jego powtórnego przyjścia. Świat nadal pogrążony jest w **ciemności** duchowej oraz w ciemnościach wielkiego ucisku, ale **Pan** jaśnieje nad Izraelem, a przez Izrael nad resztą świata. Przedstawiciele **pogan** (NKJV), włącznie z królami, będą tłumnie przybywać do Jerozolimy, żeby okazać szacunek odrodzonemu narodowi.

60,4–7 Gdy Jerozolima wznosi **oczy**, widzi **synów** i **córki** powracających do ziemi. Obfita **radość** wypełnia jej **serce**, gdy przygląda się **poganom** (NKJV), którzy przynoszą dary i daniny. Karawany składające się z wielu wielbłądów przybywają z daleka i z bliska, przynosząc **złoto i kadzidło** i chwaląc imię Jahwe. Wielkie **stada** (BT) sprowadzane są do Jerozolimy z przeznaczeniem na ofiary świątynne upamiętniające dokonane dzieło Mesjasza na Golgocie. Zwróćmy uwagę na to, że w wersecie szóstym nie ma mirry. Mirra mówi o cierpieniu, a zastępcze cierpienia Chrystusa skończyły się na zawsze! Podczas Jego powtórnego przyjścia będzie wyłącznie **złoto** (chwała) **i kadzidło** (woń).

60,8–9 Pełne samoloty **synów** izraelskich powracają do Izraela jak stada ptaków, a z nimi do brzegów dobijają ogromne **statki**, wiozące zgromadzony przez nich dobytek.

60,10 Cudzoziemcy pełnią rolę robotników, a **królowie** są sługami ludu Bożego. Los się odwrócił. Teraz Bóg okazuje **łaskawość** narodowi, który wcześniej karał.

60,11–14 Nie ma potrzeby zamykać **bram** miejskich, ponieważ nie ma żadnego zagrożenia. Wręcz przeciwnie, muszą one pozostawać **otwarte**, ponieważ **dniem** i **nocą** przybywają **królowie** i karawany załadowane **skarbami**. Zniszczenie czeka każdy **naród**, który w tym dniu **nie będzie służyć** Izraelowi. **Liban** posyła najpiękniejsze drzewa, aby **przyozdobić** teren świątyni. Potomkowie tych pogan, którzy wcześniej prześladowali Izrael, teraz uznają Jerozolimę za **gród Pana, Syjon Świętego Izraelskiego**.

60,15–16 Wcześniej **opuszczony** i **znienawidzony** Syjon staje się miastem **chluby** wspieranym i żywionym przez resztę świata. Wówczas starożytny lud Jahwe będzie wiedział, że On jest ich **Zbawcą** i **Odkupicielem**, **Mocarzem Jakubowym**.

60,17–22 Najcenniejsze materiały – **złoto** i **srebro**, **miedź** i **żelazo** zostaną użyte do budowy miasta, podczas której **pokój** będzie pełnił rolę władz miejskich, a **sprawiedliwość** policji. Miejsce **krzywdy** (BT) i **zniszczenia** zajmą **zbawienie** i **chwała**. Światło **słońca** i **księżyca** nie będzie potrzebne w Jerozolimie, gdyż chwała **Pana** zapewni potrzebną **światłość**. Ciemność zniknie i **skończą się dni żałoby** Izraela. **Sprawiedliwi** będą stanowić **lud**, który **posiądzie ziemię**, zasadzony przez Pana dla Jego chwały. Najpokorniejsi z ludu będą ubłogosławieni licznym potomstwem, ponieważ tak postanowił **Pan** i **rychło** to uczyni.

4. Różnorodna posługa Mesjasza (rozdz. 61)

61,1–4 Wiemy, że we fragmencie tym mówi Pan Jezus, ponieważ zacytował wersety 1–2 w synagodze w Nazarecie (Łk 4,16–21) i dodał: „Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych". Bóg **namaścił** Go podczas Jego chrztu, a Jego ziemska służba polegała na zanoszeniu **dobrej nowiny** zbawienia **ubogim**, opatrywaniu **złamanych serc** (BT), ogłaszaniu **wyzwolenia jeńcom** grzechu i **otwieraniu ciemnic** (albo oczu; RSV marg.) tych, którzy są **związani** (NKJV). Cytując te wersety, Pan Jezus zakończył na: „**abym ogłosił rok łaski Pana**", ponieważ dalszy ciąg: „**dzień pomsty naszego Boga**", nastąpi dopiero podczas Jego powtórnego przyjścia. Wówczas, gdy pojawi się w chwale, ogłosi **dzień** Bożego sądu. Następnie **pocieszy płaczących** w Syjonie, dając im wieniec zamiast **popiołów**, którymi posypują sobie

głowy, **olejek radości** zamiast **smutku** (BT), **pieśń pochwalną** zamiast **ducha zwątpienia**. Ludzie będą wówczas **zwać** Jego wybrany lud **drzewami sprawiedliwości** (BG) zasadzonymi prze Pana i przynoszącymi Mu chwałę. **Odbudują** oni miasta ziemi obiecanej, które leżą w **ruinach**.

61,5–9 Cudzoziemcy będą służyć Izraelitom jako pomocnicy na roli, szanując ich jako **kapłanów** i **sługi naszego Boga**. Pogańskie **bogactwa** spłyną do Żydów, a hańba wieków zakończy się, ponieważ lud Pański będzie miał **podwójny** udział w **sławie**. (Zarówno druga, jak i trzecia osoba liczby mnogiej w wersecie siódmym odnosi się do Żydów). Wspominając niesprawiedliwość, **łupiestwa** i krzywdy, które wycierpieli Jego wybrani, Jahwe nagrodzi ich i zawrze **z nimi wieczne przymierze**, tak że wszystkie narody **uznają ich** za **błogosławionych przez Pana**. Wydarzenie to jest zwykle zwane nowym przymierzem (Jr 31,31–34; Hbr 8,8–12).

61,10–11 Mesjasz prowadzi odkupioną resztkę w uwielbieniu. Świętuje chwalebne **szaty zbawienia** i **sprawiedliwości**, w które przystroił ich Bóg oraz kiełkowanie praktycznej **sprawiedliwości i chwały** w Izraelu podczas tysiącletniego Królestwa na świadectwo dla narodów. (Różnie identyfikuje się osobę przemawiającą w wersetach 10 i 11 – jako Izajasza, Syjon albo samego Mesjasza. My skłaniamy się ku temu ostatniemu, widząc tutaj kontynuację wersetów 1–3).

5. *Przyszłe szczęście Jerozolimy (rozdz. 62)*

62,1–5 Pan **nie** będzie milczał ani nie **spocznie** zadowolony, dopóki nie wypełnią się błogosławieństwa obiecane Jerozolimie. Wówczas **poganie** (NKJV) **ujrzą**, że Syjon został pomszczony, a Jahwe nada miastu **nowe imię**. Będzie się z nim obchodził w podziwie, jak król obchodzi się ze swoją **koroną**. Miasto zwane „**Opuszczona**" będzie odtąd zwane „Mam w niej upodobanie", a zamiast nazwy „**Pustkowie**" będzie się używać „Poślubiona". Imiona te będą świadczyły o Bożym łagodnym uczuciu i małżeńskim upodobaniu w Jego mieście i Jego kraju. Mieszkańcy miasta poślubią je, a Pan będzie się **radował** z Syjonu jak **oblubieniec**.

62,6–9 Zanim to nastąpi, Jahwe **postawił stróżów** na **murach Jeruzalem** i nakazał im nie odpoczywać we wstawienniczych modlitwach albo nie **dawać Mu spokoju, dopóki Jeruzalem** nie zostanie królewskim miastem świata. Już nigdy więcej **nieprzyjaciele** nie zabiorą plonów Izraela. Będą z nich spożywać ci, którzy przy nich **mozolnie pracowali**.

62,10–12 Wygnańcy dowiadują się, że mają **przejść przez bramy** Babilonu i powrócić do Izraela dobrze ubitymi drogami, dumnie machając sztandarami. Na cały świat wyszła wieść, że Izrael znalazł **zbawienie** w osobie Mesjasza, który da swojemu ludowi **nagrodę**. Lud ten będzie nosił dostojne imię: „**Poszukiwana, a nie miasto porzucone**". Fragment ten sięga dalej niż powrót z Babilonu – do ostatecznej odnowy Izraela podczas powtórnego przyjścia Chrystusa.

6. *Dzień pomsty (63,1–6)*

Kiedy Pan powróci, żeby założyć swoje Królestwo, będzie musiał najpierw zniszczyć swoich wrogów. Zniszczenie to odbywa się w różnych czasach i różnych miejscach. Jeden etap będzie umiejscowiony w dolinie Armagedonu (Obj 16,16), inny w dolinie Jozafata (Jl 3,17), a jeszcze inny w **Edomie**. Właśnie o nim jest mowa w rozdziale 63. Mesjasz maszeruje **z Bosry**, metropolii **Edomu,** we wspaniałych szatach, które są **czerwone** od **krwi** wrogów Izraela. Zapytany o to, dlaczego Jego **odzienie** jest **czerwone**, używa metafory **tłoczni**, aby opisać to, w jaki sposób zdeptał swoich nieprzyjaciół. Nadszedł czas **pomsty** na nich i odkupienia Jego ludu. W obliczu braku jakiegokolwiek człowieka, który dokonałby wyzwolenia, sam wkroczył w historię i odniósł zwycięstwo.

7. *Modlitwa resztki (63,7–64,12)*

63,7–10 Następnie prorok, przemawiając w imieniu znajdującej się w niewoli resztki, szuka dla nich ratunku z tego godnego pożałowania położenia. Najpierw przypomina wcześniejsze postępowanie Boga z Jego narodem. Jahwe cały czas okazywał tylko **łaskę, wielką dobroć** i **miłosierdzie**. Powołał ich na swój **lud**. Chociaż z góry dokładnie wiedział, co zrobią, tutaj został przedstawiony, jakby było dla Niego nie do pomyślenia, że kiedykolwiek mogą Go porzucić dla innych bogów. **I tak stał się ich Zbawicielem**. Stał się również ich towarzyszem we wszystkich ich próbach, a w szczególności w **niedoli** w Egipcie. **Anioł** (to samo słowo co *posłaniec*) **Jego oblicza** ich wybawił. **W swojej miłości i w swoim miłosierdziu odkupił ich** z Egiptu i troszczył się o nich podczas ich podróży po pustyni. Za Jego miłość odpłacili Mu buntem, więc stał się ich wrogiem.

63,11–13 Ale nawet wspomnienie **dawnych dni**, czasów **Mojżesza** i jego pokolenia budziło pytania: „**Gdzież jest ten, który wyprowadził** Izrael przez **Morze** Czerwone z Mojżeszem i Aaronem oraz innymi pasterzami? **Gdzież jest ten, który włożył swego Świętego Ducha** na Mojżesza, a następnie rozdzielił morze, tak że **Mojżesz** przeprowadził ich przez nie, przynosząc **wieczną** chwałę swojemu **imieniu**? Gdzie jest Jahwe, który przeprowadził ich

przez morze, czyniąc drogę tak równą jak droga pustynna, na której nie **potyka** się żaden **koń**?".

63,14 Tak jak zwierzę udaje się do doliny, szukając odpoczynku i odświeżenia, **tak** Bóg poprowadził swój **lud** do ziemi odpocznienia, a czyniąc to, zdobył sobie **sławne imię**. Zwróćmy uwagę na pojawienie się Trójcy: Pan Jahwe (w. 7), anioł Jahwe (w. 9), **Duch Pana** (ww. 10, 11, 14).

63,15–16 Wspomnienie wcześniejszych łask sprawia, że prorok spogląda w przyszłość na niewolę babilońską i wstawia się za wygnańcami. Sytuacja jawi się tak, jakby Bóg wstrzymywał przed nimi swoją **żarliwość, moc** i **miłosierdzie.** Izajasz prosi, żeby Bóg był nadal ich **Ojcem**, nawet gdyby **Abraham** i **Izrael** mieli się ich wyrzec.

63,17–19 W wersecie 17 wygląda na to, że resztka wini **Pana** za swoje odstępstwo, ale prawda jest taka, że Pan zatwardza ludzkie **serce** dopiero wtedy, gdy człowiek sam je **znieczula**. Prawdopodobnie resztce chodzi o to, dlaczego Pan pozwolił im zejść z Jego dróg. Często mówi się, że Bóg zrobił coś, na co tylko pozwolił. W każdym razie wygnańcy wołają do Jahwe, żeby **zwrócił** się do nich w łasce. Ziemia była **własnością** Izraela tylko względnie krótki okres, a teraz **świątynia** leżała w gruzach, natomiast Izraelici wcale nie mieli się lepiej niż inne narody, które nigdy nie były w relacji przymierza z Panem.

65,1–5 Modlitwa, która rozpoczęła się w 63,15, tutaj ma dalszy ciąg i zamienia się w wyznanie. Resztka błaga Boga, żeby **rozdarł niebiosa** i **zstąpił** we wściekłości na swoich **nieprzyjaciół**. Przywołuje poprzednie interwencje Boga, wyjątkowe objawienia jedynego prawdziwego Boga **działającego dla tego, który Go oczekuje**. Pamiętają, że Bóg okazuje łaskę tym, którzy znajdują upodobanie w praktycznej **sprawiedliwości**, wiedzą jednak również, że pobudzili Jego gniew swoim upartym trwaniem w grzechu i zastanawiają się, czy jest jeszcze jakaś nadzieja na **zbawienie** (NKJV) dla ludzi takich jak oni.

64,6–7 Wyznają osobistą nieczystość i przyznają, że ich najlepsze uczynki (**dobre czyny** – BT) **są jak splugawiona szata**[69]. Nic dziwnego, że nazywają się więdnącymi liśćmi, niesionymi przez **wiatr** własnych **przewinień**. Na Izrael zstąpiła duchowa martwica. Nigdzie nie ma wstawienników, ponieważ Jahwe wydał ich na pastwę konsekwencji ich grzechów.

64,8–9 Jednak **Pan** nadal jest ich **Ojcem** i ciągle jest nadzieja, że **garncarz** może coś zrobić z **gliną**. Dlatego proszą Go, żeby załagodził swój gniew, przebaczył i zapomniał ich grzechy i dalej uznawał za swój **lud**.

64,10–12 Ruina, w jakiej znalazł się kraj, a szczególnie **Jeruzalem** i **świątynia,** to mocne powody, dlaczego Bóg powinien porzucić swój gniew i zdecydowanie opowiedzieć się po stronie swojego uciemiężonego ludu.

8. Odpowiedź Pana na modlitwę resztki (rozdz. 65)

65,1 Tutaj rozpoczyna się odpowiedź Jahwe na poprzedzającą te wersety modlitwę (63,15–64,12).

W kontekście pierwszy werset odnosi się do zaniedbania Izraela, który nie **szukał** Boga i do braku odpowiedzi na Jego wezwania. Jednak Paweł stosuje go w Rzymian 10,20 do wezwania dla pogan: „Dałem się znaleźć tym, którzy mnie nie szukali, Objawiłem się tym, którzy o mnie nie pytali".

65,2–7 Wersety te niewątpliwie odnoszą się do Izraela. Bóg niestrudzenie prosi **lud**, który oddaje się **rzeczom nieczystym** związanym z bałwochwalstwem i pogaństwem. Ponieważ zostali wprowadzeni w jakieś tajemne rytuały, uważają się za **świętszych** od swoich pobratymców. Ale ponieważ nieustannie drażnią Najwyższego, On **odpłaci** im za ich bałwochwalstwo i grzech.

65,8–12 Jahwe obiecuje, że oszczędzi dobre **grono** winne (wierną resztkę) w zepsutej winnicy (pozostała część narodu). Ta zachowana resztka **zamieszka** w ziemi. Dla dobra świętych **owce** będą się pasły na równinie **sarońskiej** na zachodzie oraz w **dolinie Achor** na wschodzie. Inaczej będzie się rzecz miała z tłumem odstępców. Porzucili oni świątynię i oddają cześć **Gadowi** (BT; „gromada", „fortuna") oraz **Meniego** (BT; „**liczba**" – NKJV, „los"). Dlatego losem, który zapewni im Bóg, będzie **miecz**. Zamiast odpowiedzieć na prośby Pana, **wybrali** to co **złe** i ohydne dla Boga.

65,13–16 Wyraźnie widać tutaj kontrast pomiędzy działem prawdziwie wierzących i niewierzących. Jest to różnica pomiędzy obfitym pożywieniem i głodem, dostatkiem napoju i pragnieniem, radością i wstydem, śpiewem i zawodzeniem, przekleństwem cudzołożnicy (4M 5,21–24) i błogosławieństwem. W tym dniu, kiedy krzywdy ziemi zostaną odkupione, ludzie będą używali imienia „**Boga prawdy**" (BT), aby sobie **błogosławić**, a także w przysięgach. Innymi słowy, Bóg będzie uznawany za Tego, który realizuje swoje plany i czyni to, co zapowiada.

65,17 Końcowe wersety rozdziału 65 opisują warunki tysiącletniego Królestwa. **Nowe niebo** i **nowa ziemia** tutaj odnoszą się do Królestwa Chrystusa na ziemi, choć w Objawieniu 21 dotyczą wieczności. W **nowym niebie** i na **nowej ziemi** Izajasza w dalszym ciągu istnieją grzech i śmierć, w Objawieniu 21 już ich nie ma.

65,18–23 Kiedy nadejdzie Królestwo, Pan **będzie się radować z Jeruzalem** oraz z **ludu** izraelskiego. **Nie będzie** już **słychać** (BG) głosów smutku i udręki. Usunięta zostanie śmiertelność noworodków i wszelka przedwczesna śmierć. **Stuletni** człowiek będzie uważany za **młodzieńca**. Człowiek w takim wieku, który otwarcie zgrzeszy, zostanie odcięty. Ludzie będą mogli cieszyć się z **owocu** swojego mozołu, ponieważ długość życia wiernych rozciągnie się na całe tysiącletnie Królestwo. Nie będzie **pracy** (NKJV) bezproduktywnej, a młodzi ludzie nie będą umierać na wojnach ani z powodu nieszczęść. Rodzice i dzieci będą doznawać błogosławieństwa **Pana**.

65,24–25 Nic nie będzie stało na drodze modlitwy. Dzikie zwierzęta zostaną oswojone, a jadowite węże będą się żywić **prochem** porażki i poniżenia. Na **świętej górze** Bożej Syjon nie będzie już żadnych niebezpieczeństw.

9. Spełnienie: Pokój jak rzeka (rozdz. 66)

66,1–2 Początkowe słowa ostatniego rozdziału Księgi Izajasza napisane zostały do niewierzących Izraelitów. Nie powinni sądzić, że będąc w takim stanie, zadowolą Boga, budując Mu świątynię. W końcu jest On powszechnym Stwórcą, do którego należy wszystko, który siedzi na tronie w **niebie**, a **ziemia** jest Jego **podnóżkiem**. Mieszkaniem, którego pożąda, jest serce osoby pokornej i **skruszonej** (BG), która z **drżeniem** obchodzi się z Jego **słowem**.

66,3–4 Ci, którzy nie pokutują, obrażają Boga swoimi obrzędami religijnymi. Bez praktycznej świętości ich **ofiary** i dary są przestępstwami i **ohydami**. Mogą obierać te obłudne **drogi**, ale nie będą mogli **wybrać** sobie konsekwencji. To uczyni Bóg. Ci, którzy odrzucą Jego wezwanie do upamiętania i dalej będą chodzić drogami, których On nienawidzi, posmakują Jego gniewu.

66,5–6 Wierni, bojący się Boga Żydzi, **którzy z drżeniem odnoszą się do Jego Słowa,** będą prześladowani przez własnych **braci**. Bezbożni prześladowcy będą sądzili, że wykonują służbę Bożą, o czym świadczy ich „pobożna" piosenka: „**Niech Pan objawi swoją chwałę, abyśmy mogli oglądać waszą radość**", to jest **radość** z waszego cudownego wyzwolenia. Ale Pan zainterweniuje i zawstydzi ich wrogów. Dzieło sądu rozpocznie się w **świątyni**. Tam **głos** (BT) Jahwe objawi, że nadszedł czas odpłaty.

66,7–9 W wersecie siódmym Izrael rodzi **chłopca** (Mesjasza) *zanim* jeszcze poczuł bóle porodowe (wielki ucisk). W wersecie ósmym natomiast rodzi synów *po* swoich cierpieniach. Pierwsze narodziny miały miejsce ponad dwa tysiące lat temu w Betlejem; drugie to duchowe odrodzenie Izraela, które wydarzy się po wielkim ucisku. Nic nie powstrzyma Boga przed realizacją Jego zamierzeń.

66,10–17 Dzień odnowy Izraela będzie dniem wielkiej radości w **Jeruzalem**. **Wszyscy, którzy je miłują** i którzy z nim płakali, będą mieli udział w rozkoszy i radości tej chwili. Z kolei ono, ubogacone **chwałą pogan** (NKJV), zapewni dobrobyt, wyżywienie, **pociechę** i odmłodzenie wszystkim, którzy do niego przyjdą. Wówczas dla wszystkich będzie jasne, że Jahwe jest zdecydowany zapewnić dobro tym, którzy do Niego należą i ukarać **nieprzyjaciół**. Powtórne przyjście Pana będzie oznaczało wylanie Jego płomiennej **popędliwości** (BG) na wszystkich bałwochwalców i buntowników. Widzi On, jak wypełniają oni rozmaite obrzędy mające na celu oczyszczenie, a wszystko to tylko po to, żeby za chwilę popełniać najohydniejsze bałwochwalstwa.

66,18–21 On zna **ich uczynki** oraz ich **zamysły**, a kiedy spuści na nich swój sąd, oni **będą oglądać** Jego **chwałę**. Da im jakiś nadprzyrodzony **znak**, którego obecnie nie jesteśmy w stanie rozszyfrować. Ci, **którzy ocaleją,** udadzą się na krańce ziemi z wieściami o **chwale** i mocy Pana. Wówczas poganie zmobilizują wszystkie swoje możliwości transportowe, żeby zawieźć rozproszonych Izraelitów z powrotem do ich ziemi, tak jakby składali **ofiarę** Jahwe. Bóg przywróci kapłaństwo oraz porządek lewicki do służby w świątyni okresu tysiącletniego Królestwa.

66,22–23 Pozycja Izraela przed Bogiem będzie tak stała i pewna jak **nowe niebo i nowa ziemia**. Pielgrzymi z wszystkich narodów będą przychodzić do Jerozolimy o wyznaczonych porach, żeby **oddać chwałę** (NKJV) Panu.

66,24 Gdy tam się znajdą, udadzą się do doliny Chinnoma i zobaczą **trupy** buntowników palone w niegasnącym **ogniu** miejskiego śmietniska.

Warto zauważyć, że nasz Pan cytuje z ostatniego wersetu Izajasza, ostrzegając tych, którzy chcieliby żyć w grzechu i gorszyć należących do Chrystusa maluczkich. Trzy razy[70] w Marka 9 Pan Jezus używa tych poważnych słów Izajasza: „**Robak ich nie zginie, a ogień ich nie zgaśnie**" (ww. 44, 46, 48).

Dobra nowina jest taka, że można uciec przed tym wiecznym ogniem piekła, jeżeli złoży się wiarę w Zbawicielu, Słudze Pańskim, którego Izajasz tak ujmująco opisuje w wielu swoich proroctwach.

Dla tych spośród naszych czytelników, którzy już przyjęli Chrystusa jako swojego Zbawiciela, Księga Izajasza to wspaniałe proroctwo i wspaniała poezja – z pewnością jedna z najwspanialszych na skalę całego ST. Hańbą byłoby jednak, gdyby to było

wszystko. Powinniśmy *stosować* tę księgę w naszym codziennym życiu, przynosząc Bogu zadowolenie.

Zakończymy praktycznym napomnieniem pochodzącym z książki oddanego angielskiego badacza Biblii, W. E. Vine'a:

> Wszystko to uzmysławia nam głupotę, próżność i grzeszność podążania własną drogą, realizowania własnych planów i poszukiwania tego, w czym Bóg nie może znajdować przyjemności zamiast oczekiwania na Niego, słuchania Jego głosu i wypełnianiu Jego woli z rozkoszą. Dzięki naszemu podążaniu za Nim, On wypełnia i będzie wypełniał wszystkie obietnice swojego Słowa. Na pokładaną w Nim z radością pewność odpowiada swoim „amen". Pokój posłusznego serca i ufny duch rozjaśnia Jego oblicze i zapewnia spokój świętej społeczności z Bogiem[71].

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Było to wykonanie charytatywne na rzecz „uwolnienia więźniów oraz wsparcia szpitala *Mercer's* przy *Stephen Street* a także dobroczynnego ambulatorium na *Inn's Quay*". W świetle akcentu, jaki Izajasz kładł na uwalnianie więźniów i opatrywanie ran chorych możemy być pewni, że byłby on zadowolony z działań dobroczynnych, które towarzyszyły wczesnym wystawieniom *Mesjasza*.

[2] (Wstęp) Zaraz po uwerturze pojawia się śpiewany solowym tenorem początek drugiej części Izajasza: „Pocieszajcie mój lud" (40,1). Kto czytając Izajasza 7,14 nie słyszy kontraltowego solo „Oto panna pocznie" albo chóralnego „Albowiem dziecię narodziło się nam" w Izajasza 9,5? „Lecz On nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie" to kolejne, mniej znane fragmenty pochodzące z Izajasza (53,4). Poza tym w *Mesjaszu* spotykamy też: „Zwiastunie dobrej wieści, Syjonie!" (40,9), „Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się uszy głuchych" (35,5), „Jak pasterz będzie pasł swoją trzodę" (40,11) i poruszające: „Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi" (53,3).

Stosunkowo niewielka część tekstu tego oratorium pochodzi z NT, co jest zaskakujące, zważywszy, że tematem przewodnim jest przyjście Mesjasza.

[3] (Wstęp) We „Wstępach" do poszczególnych ksiąg w niniejszym komentarzu znajduje się obrona tradycyjnego i ortodoksyjnego stanowiska dotyczącego ich autorstwa.

[4] (Wstęp) Flawiusz J., *Dawne dzieje Izraela*, XI,1 nn.

[5] (1,7–9) Proroctwa są tak pewne, że często wyraża się je za pomocą hebrajskiego czasu dokonanego, który sugeruje czynności zakończone.

[6] (1,10–15) W. E. Vine, *Isaiah: Prophecies, Promises, Warnings*, s. 14.

[7] (2,4) Werset ten, poza otwierającymi go słowami dotyczącymi Boga, umieszczony jest na siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku.

[8] (2,12–18) Slup to rodzaj statku posiadającego przeważnie jeden maszt.

[9] (4,2–6) Matthew Henry, „Isaiah", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 4, s. 27.

[10] (6,1) Czyli w 740 r. p. Ch., Moody pisze: „Panowanie Uzjasza było czymś w rodzaju wiktoriańskiej epoki dobrobytu w historii żydowskiej. To po jego ustaniu i nastaniu okresu wstydu i hańby Izajasz zobaczył wiecznego Króla na tronie" (*Notes from My Bible*, s. 85).

[11] (6,1) F. C. Jennings, *Studies in Isaiah*, s. 61.

[12] (6,2–5) Słowo „seraf" pochodzi od hebrajskiego czasownika *sâraph*, czyli „płonąć", co podkreśla palącą świętość Boga, o której mowa w wyrażeniu: „Bóg nasz jest ogniem trawiącym" (Hbr 12,29; por. 5M 4,24).

[13] (6,9–10) Vine, *Isaiah*, s. 32.

[14] (7,3) Imię jego syna oznacza „resztka powróci".

[15] (7,10–13) Vine, *Isaiah*, s. 35.

[16] (7,14) Hebrajskie słowo przetłumaczone przez NKJV jako „dziewica" (*'âlmâh*) może również znaczyć „młoda kobieta". Dlatego wczesne wypełnienie tego proroctwa mogły stanowić narodziny syna Izajasza, Maher Szalal–Chasz Baza (8,1–4). Jednak ostateczne wypełnienie nastąpiło wraz z przyjściem na świat Chrystusa. Kiedy Mateusz cytuje ten werset, używa greckiego *parthenos*, które może oznaczać jedynie „dziewica" (Mt 1,23).

[17] (7,14) Vine, *Isaiah*, s. 35.

[18] (7,18–22) Jennings, *Isaiah*, s. 90.

[19] (8,19) Vine, *Isaiah*, s. 41.

[20] (9,5) Tamże, s. 43.

[21] (11,1) Piękna stara niemiecka kolęda „Es ist ein Ros' enstprungen" uchwyciła myśl Izajasza. W pieśni tej autor wybrał różę na roślinę, która miała wyrosnąć z korzeni Isajego.

[22] (11,2) Vine, *Isaiah*, s. 49.

[23] (11,6–9a) Kwakierski artysta–samouk, Edward Hicks, tak pokochał ten fragment, że namalował wiele bardzo dosłownych obrazów zatytułowanych „Królestwo pokoju". Jego ujmujący styl znacznie przewyższał znajomość anatomii zwierząt.

[24] (13,14–22) Ryrie pisze: „Upadek Babilonu następował stopniowo. Około roku 20 p. Ch. Strabo opisywał go jako 'rozległe wyniszczenie'. Nawet pustynni wędrowcy (Arabowie) unikali tego miejsca, ponieważ stało się ono znakiem złej fortuny" (*Ryrie Study Bible, New King James Version*, s. 1053).

[25] (14,12–17) „Lucyfer" to forma pochodząca z jęz. łacińskiego oznaczająca „jutrzenkę", czyli „[gwiazdę] niosącą światło".

[26] (14,12–17) Ryrie, *Study Bible*, s. 1054.

[27] (14,24–27) Ryrie pisze, że „wypełnienie tej zapowiedzi zniszczenia Asyrii znajdujemy w 37,21–38" (Tamże, s. 1055).

[28] (18,1–7) Co prawda występuje tutaj słowo, które zwykle oznacza „biada", ale w tym miejscu „różni się ono w użyciu od 12,12 i wyraża współczucie (por. Iz 1,1; Za 2,10), a nie gniew" (Franz Delitzsch, „Isaiah", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 17, s. 348.

[29] (20,1–6) Słowo „Palestyna" pochodzi od wyrazu „Filistyńczyk".

[30] (21,6–10) Vine, *Isaiah*, s. 62.

[31] (21,11–12) Victor Buksbazen, *The Prophet Isaiah*, s. 224.

[32] (22,20–24) D. L. Moody pisze: „Hiszpańscy Żydzi mają srebrny klucz Dawida z inskrypcją: 'Bóg otworzy, król wejdzie'" (*Notes*, s. 224).

[33] (24,4–13) John A. Martin, „Isaiah", w: *The Bible Knowledge Commentary, Old Testament*, s. 1072.

[34] (26,1–4) Cyt. za: Moody, w: *Notes from My Bible*, s. 86.

[35] (26,1–4) Tamże.

[36] (28,9–10) Wersety te często wyrywa się z kontekstu i odnosi do właściwego sposobu nauczania (np. od tego, co znane, do tego, co nieznane albo po trochu za każdym razem). Choć niewątpliwie są to dobre rady, na pewno nie o to chodziło w oryginalnym kontekście.

[37] (28,11–13) Jennings, *Isaiah*, s. 333.

[38] (28,23–29) H. Vander Lugt, *Our Daily Bread*, *Radio Bible Class*, brak danych bibliograficznych.

[39] (29,12–14) Vine, *First Corinthians*, s. 23.

[40] (33,23–24) Vine, *Isaiah*, s. 83.

[41] (34,9–17) Hebrajskie słowa oznaczające „spustoszenie" i „zniszczenie" w w. 11, to dokładnie te same wyrazy, które w 1M 1,2 przetłumaczone zostały jako „pustkowie i chaos".

[42] (35,8–10) Jenings, *Isaiah*, s. 417.

[43] (37,1–4) J. A. Alexander, *The Prophecies of Isaiah*, s. 289.

[44] (37,36) Zob. *The Literature of England, An Anthology and a History*, s. 726.

[45] (38,21–22) Kelly, *Isaiah*, s. 289.

[46] (38,21–22) Henry, „Isaiah", t. vi, s. 209.

[47] (40,3–5) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 229.

[48] (40,6–8) Cyt. za: Jennings, *Isaiah*, s. 467.

[49] (41,21–24) Jennings, *Isaiah*, s. 486, przypis dolny.

[50] (41,25–29) Vine, *Isaiah*, s. 105.

[51] (43,1–7) Tamże, s. 115.

[52] (43,8–13) Jedna z antytrynitarnych sekt używa fragmentu: „Wy jesteście moimi świadkami, mówi Jahwe", jako źródła dla swojej nazwy. Ponieważ ich świadectwo podważa tak wiele prawd Bożych, należy ich raczej nazywać *fałszywymi* świadkami. W każdym razie kontekst tego fragmentu jest daleki od takiego jego wykorzystania.

[53] (44,28) Flawiusz J., *Dawne dzieje Izraela*, XI,2.

[54] (45,7) Języki nowożytne mają większy zasób słów niż hebrajski. Hebrajski wyraz przetłumaczony jako „zło" w BG oraz „nieszczęście" w BW może oznaczać obydwie te rzeczy, a także wiele innych: „wypadek", „przykrość", itd. Niestety słowo oznaczające również kondycję moralną, „zło", zostało wybrane w XVII wieku w tłumaczeniu tego fragmentu. „Nieszczęście" o wiele lepiej pasuje do kontekstu.

[55] (45,7) Delitzsch, „Isaiah", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. xviii, ss. 220–221.

[56] (45,7) Tamże, s. 221.

[57] (46,3–4 James S. Stewart, brak danych bibliograficznych.

[58] (47,5–15) Jennings, *Isaiah*, s. 556.

[59] (51,9–11) Tamże, s. 593.

[60] (52,11–12) Cyt. za David Baron, w: *The Servant of Jehova*, ss. 46–47.

[61] (52,15) Paralelne wyrażenie „zamykali usta" sugeruje znaczenie „wprawi w zdumienie". Jednak „pokropi" (BG) przywołuje na myśl kropienie krwią ofiar, które spotykamy w 3 Mojżeszowej oraz powszechność poselstwa odkupienia. Zwróćmy uwagę na podobieństwo pomiędzy „osłupieć" i „zdumieć się". Vine pisze: „Wielu osłupiało na widok poniżenia i zeszpecenia, jakie zgotowali mu ludzie podczas Jego pierwszego przyjścia. W objawieniu Jego chwały, wprawi w osłupienie wiele narodów. Chodzi tutaj o zdumienie, a nie o 'pokropienie', o czym przekonuje gramatyka tego wersetu" (*Isaiah*, s. 166).

[62] (53,2) F. B. Meyer, *Christ in Isaiah*, s. 126.

[63] (53,12) David Baron, *The Servant of Jehovah*, s. 140.

[64] (53,12) Moody, *Notes*, s. 87.

[65] (57,20–21) Jennings, *Isaiah*, s. 668.

[66] (58: Wstęp) Alfred Martin, *Isaiah*, s. 107.

[67] (58,1–5) Dosłowny post może być również dobrym narzędziem duchowej dyscypliny. Chociaż NT nie *nakazuje* pościć, nasz Pan powiedział: „*Gdy* pościcie…" (nie „*Jeśli* pościcie…").

[68] (58,13–14) Omówienie sabatu i odniesienia do życia chrześcijańskiego znajduje się w nowotestamentowej części *Komentarza biblijnego*.

[69] (64,6–7) Dosłownie ubrania zabrudzone krwawieniem miesięcznym.

[70] (66,24) W niektórych greckich manuskryptach nie ma dwóch z tych wersetów. Szczegóły znajdują się w przypisach do Marka 9 w nowotestamentowej części *Komentarza*.

[71] (66,24) Vine, *Isaiah*, ss. 214–215.

BIBLIOGRAFIA

Alexander, Joseph A., *The Prophecies of Isaiah*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1974.

Archer, Gleason L., „Isaiah", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Baron, David, *The Servant of Jehovah: The Sufferings of the Messiah and the Glory that Should Follow*, Minneapolis: James Family Publishing 1978.

Buksbazen, Victor, *The Prophet Isaiah*, West Collingswood: The Spearhead Press 1971.

Delitzsch, Franz, „Isaiah", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 17–18, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Jennings, F. C., *Studies in Isaiah*, Nowy Jork: Loizeaux Bros., 1935.

Henry, Matthew, „Isaiah", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. iv.

Kelly, William, *Exposition of Isaiah*, Londyn: Robert L. Allen 1916.

Martin, Alfred, *Isaiah: The Salvation of Jehovah*, Chicago: Moody Press 1967.

Meyer, F. B., *Christ in Isaiah*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1952.

Vine, W. E., *Isaiah – Prophecies, Promises, Warnings*, Londyn: Oliphants Ltd. 1947.

Young, Edward, *Who Wrote Isaiah?*, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1958.

KSIĘGA JEREMIASZA

Wstęp

Największe wrażenie robi związek pomiędzy Jezusem Chrystusem a Jeremiaszem, który funkcjonował w popularnej opinii. Kiedy pewnego razu Chrystus dokonał prywatnego rozpoznania wśród swoich uczniów, niektórzy identyfikowali Go z tą wyjątkową prorocką postacią z VII w. p. Ch. Nie ma się co dziwić, że niektórzy mylili męża boleści z prorokiem złamanego serca, ponieważ zarówno Jeremiasz, jak i Chrystus ubolewali i płakali nad współczesnymi sobie ludźmi (por. Jr 8,23 i Łk 19,41).

R. K. Harrison

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Jeremiasz znany jest jako „płaczący prorok". Stanowi to klucz do jego pism, ponieważ jeżeli będziemy mieli na uwadze to oraz przyczynę jego ubolewania, zrozumiemy ich przesłanie.

Wyjątkowość tego proroka polega na tym, że bardziej niż którykolwiek inny w ST ujawnia własne uczucia i osobowość[1]. Z natury był to człowiek wrażliwy i nieśmiały, a jednak z Bożego powołania miał ostro sprzeciwić się odstępstwu swoich czasów. Międzynarodowe napięcie pomiędzy Babilonem, Egiptem i Asyrią, które walczyły o światową dominację, poważny upadek duchowy w Izraelu po ostatnim przebudzeniu w Judzie za Jozjasza, a także zwrot ludu wychowanego na Bożym Słowie do pogańskich sekt przypomina nam chrześcijaństwo zachodnie naszych dni.

II. Autorstwo

Proroctwo zostało napisane przez Jeremiasza (hebr. *Yirmeyâhû* albo *Yirmeyâh*). Imię to prawdopodobnie oznacza *Jahwe ciska* albo *rzuca*, być może w sensie zakładania fundamentu, stąd *Jahwe ustanawia*. Inne możliwe znaczenie to *wywyższony przez Jahwe*. Prorok był synem Chilkiasza, kapłana z Anatot, które leżało mniej niż pięć kilometrów od Jerozolimy, na terenach Beniamina.

Jak większość kaznodziei, którzy są wierni Bogu i gotowi wystawić na zagrożenie swoją pozycję oraz bezpieczeństwo finansowe, zwiastując ludziom, którzy nie chcą słuchać, Jeremiasz był oczerniany i przedstawiany w fałszywym świetle przez swoich wrogów. Nie mamy żadnych dowodów, że on sam przyjął urząd kapłana.

III. Datowanie

Po księdze tej rozrzuconych jest wiele wskazówek chronologicznych. Jeremiasz rozpoczął swoją służbę około 627 r. p. Ch. (trzynasty rok Jozjasza; 1,2). Służba ta była wyjątkowo długa, rozciągając się do jedenastego roku Sedekiasza. Prorokował on przez ostatnich czterdzieści lat Judy aż do samego upadku Jerozolimy i deportacji Żydów do Babilonu (586 r. p. Ch.)[2]. Po upadku Jerozolimy Jeremiasz był pod opieką zarządcy Gedaliasza. Gdy Gedaliasz został zabity przez fanatyków, prorok udał się do Egiptu z pewnymi Żydami. Tam też spędził resztę swojego życia. Wygląda na to, że w 582 r. p. Ch. ciągle jeszcze służył (rozdz. 40–44).

Studiując Jeremiasza, dobrze jest pamiętać, że proroctwa nie są przedstawione w porządku chronologicznym.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Jeremiasz rozpoczął swoją służbę dla Judy po tym jak Północne Królestwo wpadło w ręce Asyryjczyków i niedługo przed końcem Królestwa Judzkiego. Za czasów jego prorokowania rozgrywała się trójstronna walka o władzę pomiędzy Asyrią, Egiptem i Babilonem. Ostrzeżony przez Boga, że Juda pójdzie w niewolę babilońską, Jeremiasz wypowiadał się przeciwko jakiemukolwiek sojuszowi z Egiptem,

który miał być przegranym. Asyria wymogła na Judzie daninę, ale w ciągu dwudziestu lat jej stolica, Niniwa, upadła po okropnym oblężeniu. Faraon Necho pomaszerował przez Palestynę na północ do Haranu, zabijając króla Jozjasza (609 p. Ch.). On i resztka asyryjska znalazły przeciwnika w Nebukadnesarze, który kierował wojskami w słynnej bitwie pod Karkemisz. Juda automatycznie przeszła w ręce Babilonu. Necho wcześniej już usunął następcę Jozjasza, Jehoachaza, i zastąpił go Jojakimem, mając nadzieję, że będzie on bardziej przychylny Egiptowi. Nebukadnesar na jakiś czas zignorował Judę, dając tym samym Jojakimowi szansę uzyskania pomocy egipskiej w próbie odzyskania niepodległości dla Judy. W 598 r. p. Ch. Nebukadnesar zaatakował Jerozolimę, pojmał Jojachina, syna i następcę buntownika i uprowadził do niewoli część ludu. Na tronie zaś posadził Sedekiasza.

Prawdopodobnie Psametych II, następca Necho, szukał sojuszu przeciwko Babilonowi. Jeremiasz zdecydowanie walczył przeciwko udziałowi Judy w tym przedsięwzięciu (np. rozdz. 28). Tych, którzy to proponowali, nazywał fałszywymi prorokami.

Spiskując z Egipcjanami, Sedekiasz okazał nielojalność Babilonowi, ściągając na Jerozolimę oblężenie jego władcy. Miało to miejsce w roku 588, a wojskom Egiptu udało się odeprzeć ten atak. Jednak wkrótce Babilończycy podjęli przerwane działania, a pogląd Jeremiasza, że Egipt jest „złamaną trzciną", na której nie warto się opierać, sprawdził się. Z wielkim żalem Jeremiasz musiał się przyglądać wypełnianiu się proroctw dotyczących zniszczenia i niewoli, które sam wypowiedział.

Bóg objawił prorokowi, że grzechy Judy sprawią, że zostanie ona wzięta do niewoli przez Babilończyków i przetrzymana siedemdziesiąt lat. Nieprzyjemne zadanie Jeremiasza polegało na obwieszczeniu tego swoim pobratymcom i doradzeniu im, aby podporządkowali się władzy babilońskiej. Z tego powodu oskarżano go o zdradę i próbowano pozbawić go życia.

Kiedy Jerozolima padła, Jeremiasz był jednym z tych, którym pozwolono pozostać w kraju, podczas gdy wiele osób zostało uprowadzonych do niewoli. Teraz radził przebywającym w kraju, żeby nie udawali się po pomoc do Egiptu, ale oni nie zwracali na niego uwagi, tylko zabrali go ze sobą. Tam też prorok zmarł.

Oprócz niewoli babilońskiej Jeremiasz przewidział też zniszczenie tego imperium pod koniec siedemdziesięcioletniego okresu i powrót Żydów do swej ziemi.

Zarys treści

I. WSTĘP: WEZWANIE I POWOŁANIE JEREMIASZA NA PROROKA (rozdz. 1)
II. PUBLICZNA SŁUŻBA JEREMIASZA (rozdz. 2–10)
  A. Kazanie przeciwko niewierności Judy (2,1–3,5)
  B. Przyszłość Judy zależna od upamiętania (3,6–6,30)
    1. Przeszły grzech i przyszła chwała (3,6–18)
    2. Potrzeba upamiętania (3,19–4,4)
    3. Sąd z północy (4,5–31)
    4. Grzechy Judy wymagające osądzenia (rozdz. 5)
    5. Przepowiednia dotycząca upadku Jerozolimy (rozdz. 6)
  C. Służba Jeremiasza przy bramie świątyni (rozdz. 7–10)
    1. Obłudna religia Judy (rozdz. 7)
    2. Niewrażliwość Judy na grzech (8,1–22)
    3. Ubolewanie płaczącego proroka (8,23–9,25)
    4. Satyra na bałwochwalstwo (10,1–18)
    5. Modlitwa płaczącego proroka (10,19–25)
III. OSOBISTE DOŚWIADCZENIA JEREMIASZA (rozdz. 11–19)
  A. Jeremiasz i lud Anatot (rozdz. 11–12)
  B. Jeremiasz i zniszczony pas (rozdz. 13)
  C. Wstawiennictwo Jeremiasza dotyczące suszy (rozdz. 14–15)
  D. Samotna służba Jeremiasza (16,1–18)
  E. Stałość serca Jeremiasza (16,19–17,18)
  F. Sabatowe kazanie Jeremiasza (17,19–27)
  G. Jeremiasz w domu garncarza (rozdz. 18)
  H. Jeremiasz i gliniany dzban (rozdz. 19)

IV. PROROCTWA PRZECIWKO PRZYWÓDCOM RELIGIJNYM I CYWILNYM JUDY (rozdz. 20–23)
- A. Proroctwo przeciw Paszchurowi (20,1–6)
- B. Skarga Jeremiasza przed Bogiem (20,7–18)
- C. Proroctwo przeciwko królowi Sedekiaszowi (21,1–22,9)
- D. Proroctwo przeciwko królowi Szallumowi (22,10–12)
- E. Proroctwo przeciwko królowi Jojakimowi (22,13–23)
- F. Proroctwo przeciwko królowi Jojachinowi (22,24–30)
- G. Proroctwo na temat sprawiedliwego króla (23,1–8)
- H. Proroctwo przeciwko fałszywym prorokom Judy (23,9–40)

V. PROROCTWA DOTYCZĄCE ZNISZCZENIA JEROZOLIMY I NIEWOLI BABILOŃSKIEJ (rozdz. 24–29)
- A. Znak fig (rozdz. 24)
- B. Zapowiedź siedemdziesięcioletniej niewoli w Babilonie (25,1–11)
- C. Konieczność osądzenia Babilończyków (25,12–38)
- D. Ostrzeżenie dla ludu (rozdz. 26)
- E. Znak brzemienia (rozdz. 27)
- F. Fałszywe proroctwo i śmierć Chananiasza (rozdz. 28)
- G. Przesłanie Jeremiasza dla uprowadzonych Żydów w Babilonie (rozdz. 29)

VI. PROROCTWA DOTYCZĄCE ODNOWY (rozdz. 30–33)
- A. Zgromadzenie wygnańców (rozdz. 30)
- B. Odnowa kraju (31,1–30)
- C. Objawienie nowego przymierza (31,31–40)
- D. Odbudowa miasta (rozdz. 32)
- E. Uznanie przymierza (rozdz. 33)

VII. CZĘŚĆ HISTORYCZNA (rozdz. 34–45)
- A. Upadek Judy i Jerozolimy (rozdz. 34–39)
  1. Zapowiedź pojmania Sedekiasza (rozdz. 34)
  2. Nagroda za posłuszeństwo Rekabitów (rozdz. 35)
  3. Spalenie zwoju Jeremiasza przez króla Jojakima (rozdz. 36)
  4. Uwięzienie Jeremiasza i przesłuchanie przez Sedekiasza (rozdz. 37–38)
  5. Upadek Jerozolimy (rozdz. 39)
- B. Wydarzenia w Judzie po upadku Jerozolimy (rozdz. 40–42)
  1. Pobyt Jeremiasza u zarządcy Gedaliasza (rozdz. 40)
  2. Zamordowanie zarządcy Gedaliasza (rozdz. 41)
  3. Boży zakaz ucieczki do Egiptu (rozdz. 42)
- C. Jeremiasz i resztka w Egipcie (rozdz. 43–44)
- D. Poselstwo Pana skierowane do Barucha (rozdz. 45)

VIII. PROROCTWA PRZECIWKO NARODOM POGAŃSKIM (rozdz. 46–51)
- A. Proroctwa przeciwko Egiptowi (rozdz. 46)
- B. Proroctwa przeciwko Filistei (rozdz. 47)
- C. Proroctwa przeciwko Moabowi (rozdz. 48)
- D. Proroctwa przeciwko Amonowi (49,1–6)
- E. Proroctwa przeciwko Edomowi (49,7–22)
- F. Proroctwa przeciwko Damaszkowi (49,23–27)
- G. Proroctwa przeciwko Kedarowi i Chazorowi (49,28–33)
- H. Proroctwa przeciwko Elamowi (49,34–39)
- I. Proroctwa przeciwko Babilonowi (rozdz. 50–51)

IX. ZAKOŃCZENIE: UPADEK JEROZOLIMY (rozdz. 52)

Komentarz

I. WSTĘP: WEZWANIE I POWOŁANIE JEREMIASZA NA PROROKA (rozdz. 1)

1,1–10 W pierwszym rozdziale proroctwa, **Jeremiasz**, **syn Chilkiasza**, zostaje przedstawiony, powołany i pouczony. Jego ojciec jest jednym z **kapłanów w Anatot** (BG), w **Beniaminie**. Bóg **przeznaczył** go na **proroka** przed jego narodzinami (w. 5). Choć był niechętny (w. 6), otrzymał Bożą moc (ww. 8–9) i polecenie zwiastowania zniszczenia i odnowy (w. 10). William Kelly ładnie przedstawia osobę i dzieło proroka:

> Odmienny od Izajasza styl i charakter proroctwa Jeremiasza musi uderzyć każdego uważnego czytelnika. Nie mamy tutaj wspaniałej relacji z Bożego działania na ziemi, której centrum stanowi Izrael, ale proroctwo dotyczące działania Bożego w duszach ludzi należących do Boga. Niewątpliwie i tutaj spotykamy sądy nad poganami, ale i one mają wpływać na sumienie Żydów. W tym wszystkim widzimy w jak znacznym stopniu Duch Boży posługuje się osobistymi doświadczeniami Jeremiasza. Ze wszystkich proroków jakich znamy, żaden tak dogłębnie nie analizował własnych uczuć, myśli, postępowania i ducha[3].

1,11–19 Następnie Jahwe (Pan) poucza proroka przy użyciu pomocy wizualnych, to jest **drzewa migdałowego** i **wrzącego kotła** (BT). **Drzewo migdałowe** jako pierwszy znak wiosny oznaczało bliskość wypełnienia się Bożego Słowa (ww. 11–12). **Wrzący kocioł od strony północnej** (BT) to Babilon gotowy wykipieć na Judę z powodu tego, że lud porzucił Boga dla bałwanów (ww. 13–16). Jeremiasz ma zwiastować tę nieprzyjemną wieść **królom judzkim, książętom, kapłanom** i **ludowi** (BT), ale otrzyma Bożą pomoc. **Będą** go **zwalczać**, ale Bóg będzie **z** nim i będzie go **ratować** (ww. 17–19).

II. PUBLICZNA SŁUŻBA JEREMIASZA (rozdz. 2–10)

A. Kazanie przeciwko niewierności Judy (2,1–3,5)

2,1–3 Rozdziały 2–19 przedstawiają zarzuty wysuwane przeciw Judzie. Niegdyś jej **miłość** do Jahwe była gorąca. Dla Niego zachowywała ona swoją świętość, a każdego, kto ją trapił, spotykało **nieszczęście**. Teraz jednak, jak pisze Kyle Yates:

> Skończył się *miesiąc miodowy*. Bóg przypomina buntowniczemu Izraelowi ciepło, żar i czystość jego pierwszej miłości. Był on szaleńczo zakochany w swoim Oblubieńcu, a łagodna miłość wypełniała życie muzyką, radością i nadzieją. Izrael był czysty i święty. Żadna niewierność ani nieczysta myśl nie brukała piękna jego oddania. Obecny obraz rozdziera serce. Bóg nosi ciężar smutku i zawodu. Izrael żyje w otwartym grzechu, jest niewierny przyrzeczeniom przymierza. Inni bogowie ukradli jego uczucia. Przestał kochać Jahwe, a jego prowadzenie się jest skrajnie haniebne[4].

2,4–19 Pan pyta więc dlaczego się zmienił. Ludzie, **kapłani**, **przywódcy** (NKJV) i **prorocy** zapomnieli o wszystkim, co Bóg dla nich zrobił. W odróżnieniu od pogańskich krain takich jak **Cypr** (NKJV) i **Kedar** (BT), które pozostają wierne swoim **bogom**, Juda **opuściła Pana,** swojego **Boga,** dla bezwartościowych bożków. Dlaczego porzucili Pana, zamieniając w ten sposób wolność na niewolę przez sojusze z Asyrią i Egiptem?

2,20–25 Werset 20 mówi: „**Gdyż dawno złamałem twoje jarzmo i zerwałem twoje więzy**" (NKJV) w znaczeniu wyzwolenia z niewoli egipskiej, ale może on również brzmieć: „Bo już dawno złamałaś swoje jarzmo i zerwałaś swoje więzy, mówiąc: Nie chcę być niewolnicą". Wówczas oznacza on, że Juda odrzuciła Boże ograniczenia nałożone na nią przez prawo. W każdym razie fragment ten opisuje dalej, jak nisko lud upadł w swoim bałwochwalstwie. Bóg **zasadził** ich jako **szlachetną winorośl**, ale stali się **zwyrodniałymi** szczepami **dzikiej winorośli**. Ich **win** nie da się zmyć **mydłem**. Są jak **szybki dromader albo dziki osioł** (NKJV), rozpalony seksualnym pragnieniem, beznadziejnie zakochany w **obcych**.

2,26–37 Kiedy grzech **domu izraelskiego** dopadnie go i będzie on wołać o ratunek, nie pomogą mu jego niezliczeni **bogowie**. Zanim to jednak nastąpi Bóg protestuje przeciwko jego niewrażliwości na karcenie, odrzucaniu Bożych ograniczeń, zapominaniu o Bogu, wyprzedzaniu w grzeszności nawet nierządnicy, niszczeniu **niewinnych ubogich** i przy tym wszystkim utrzymywaniu przekonania o własnej niewinności. Bóg ukarze go wygnaniem za pokładanie zaufania w narodach, które On odrzucił.

3,1–5 Według 5 Mojżeszowej 24,1–4 mężczyzna nie mógł ponownie poślubić **żony**, z którą się rozwiódł, jeżeli w międzyczasie wyszła ona za **innego**. Juda miała **wielu kochanków** (NKJV), **lecz** Pan mimo to zaprasza ją, żeby **powróciła**. Jej postępowanie sprowadziło na kraj nieczystość i suszę, a mimo to

była bezwstydna jak cudzołożnica. Kierowała do Boga słowa udawanego upamiętania, ale On znał **zło** jej czynów i słów.

B. Przyszłość Judy zależna od upamiętania (3,6–6,30)

1. Przeszły grzech i przyszła chwała (3,6–18)

3,6–14 Izrael, Północne Królestwo, uprawiał ohydny nierząd i nie chciał **powrócić** do Pana. **Juda widziała** jak został on pojmany przez Asyryjczyka, a jednak trwała w swoim grzechu i też nie chciała wrócić do Pana. Dlatego, ponieważ **odstępne** dziesięć plemion Izraela było **sprawiedliwsze niż niewierna Juda**, Bóg zaprasza je do upamiętania i wyznania, tak by mógł **wprowadzić** je z powrotem na Syjon.

Zwróćmy uwagę na werset ósmy, w którym dowiadujemy się, że Bóg rozwiódł się z Judą i że stało się to z powodu cudzołóstwa. Zgadzają się z tym słowa Zbawiciela z Mateusza 19,9. Uczy On tam, że rozwód jest dopuszczalny dla niewinnego partnera, jeżeli jego współmałżonek jest winny niemoralnego postępowania. Kiedy w Malachiasza 2,16 czytamy, że Bóg nienawidzi rozwodów, musi chodzić o rozwody niebiblijne, a nie o wszystkie.

3,15–18 Wersety te zapowiadają tysiącletnie Królestwo. Bóg **da** im **pasterzy według** swojego **serca**, **którzy będą** ich **paść rozumnie i mądrze**. Nie będzie wówczas zapotrzebowania na **arkę przymierza** (BT), ponieważ będzie wśród nich sam Mesjasz. **Jeruzalem** będzie stolicą świata i będzie zwane **tronem Pana**. **Izrael** i **Juda** będą przywrócone z światowego rozproszenia i połączone.

2. Potrzeba upamiętania (3,19–4,4)

Mamy tutaj przyszły dialog pomiędzy Jahwe i Jego ludem. On pragnie dla nich tego, co najlepsze, ale ich grzechy odcięły im drogę do błogosławieństwa. Odpowiadają skruszonym **płaczem**, więc po raz kolejny wzywa ich, aby **zawrócili**. Wyznają oni, że bożki są złudą, że Bóg **jest** jedynym **zbawieniem**, że ich odstępstwo drogo ich kosztowało i że teraz okrywa ich **hańba** i **upodlenie**.

3. Sąd z północy (4,5–31)

4,5–13 Do tych, którzy powrócą do Pana, przyjdzie Mesjasz, a narody będą się w Nim nawzajem błogosławić. Pan ostrzega teraz mężów judzkich i jerozolimskich, ponownie namawiając ich do skruchy i do odrzucenia bożków. Inaczej Bóg pośle na nich najeźdźcę (Babilon) jako **lwa**, suchy **gorący wiatr**, **chmury**, **huragan** i **orły**. Werset dziesiąty wyraża nieumiejętność pogodzenia wcześniejszych obietnic **pokoju** składanych przez Boga z obecnymi groźbami sądu. Prorok wiedział, że Bóg jest wierny, ale popełniał błąd wątpienia w ciemności w to, co wiedział w świetle dnia. W okresach trudnych i zniechęcających mamy tendencję do poddawania w wątpliwość tego, co normalnie uznajemy za pewnik. Lepszą taktyką dla chrześcijanina jest poddawanie w wątpliwość wątpliwości i wierzenie naszej wierze, niż wątpienie w to, w co wierzymy i wiara w wątpliwości.

4,14–18 Juda powinna jak najszybciej odwrócić się **od** swojej **nieprawości** (BT), ponieważ z **Dan** i z **góry efraimskiej** na północy już nadchodzą ostrzeżenia o nadciągającej **klęsce**. Najeźdźcy gotowi są do oblężenia Jerozolimy z powodu **gorzkiego** (BT) grzechu i buntu Judy.

4,19–22 Uczucie, które prorok żywił do swojego ludu, wyrażone zostało w wersetach 19–21: „**Moje łono, moje łono**" (BT) oznacza „Cóż za smutek!". Na myśl o nadciągającej **wojnie**, **zniszczeniu za zniszczeniem** (NKJV) oraz całkowitej dewastacji jego serce zamiera. Odpowiedź Pana na pytanie zawarte w wersecie 21: „**Jak długo mam patrzeć na chorągiew, słyszeć głos trąby?**", znajduje się w wersecie 22, gdzie mówi On: „Tak długo, jak długo lud nie odwróci się od swojej głupoty i grzechu".

4,23–31 Jeremiasz opisuje wizję nadchodzącej klęski, która spadnie na całą Judę. Pan ostrzega, że spustoszenie będzie całkowite, ale nie ostateczne. Bożego planu skarcenia Jeruzalem nie pokrzyżuje jego zewnętrzne piękno ani **krzyk** bólu jakby **rodzącej** kobiety, która **po raz pierwszy** wydaje dziecko na świat.

4. Grzechy Judy wymagające osądzenia (rozdz. 5)

5,1–9 Pan **przebaczyłby Jeruzalem**, gdyby udało się w nim znaleźć sprawiedliwego człowieka. Nie potrafiąc znaleźć takiej osoby wśród **prostaków** i **ubogich** (NKJV), Jeremiasz zwraca się do **możnych**, ale i tam jego misja kończy się niepowodzeniem. **Dlatego** właśnie nieuniknione było dzieło sądu zobrazowane przez drapieżne postępowanie **lwa**, **wilka** stepowego i **lamparta**. **Dlaczego** Pan miałby **przebaczyć** ludowi, który kiedyś zawarł z Nim przymierze, a teraz przysięgał na innych **bogów** i **cudzołożył**?

5,10–13 Wróg ma najechać i zniszczyć (**lecz nie dopełniać dzieła zniszczenia**), ponieważ lud zapierał się **Pana** i zbliżającego się niebezpieczeństwa, a **prorocy** mówili kłamstwa.

5,14–19 Słowa Jeremiasza były jak **ogień** pochłaniający **lud**, który był jak **drewno**.

Babilończycy nadciągali by pożerać i niszczyć, ale nie doszczętnie. Niewola Judy w obcej **ziemi** miała być odpłatą za usługiwanie **obcym bogom** we własnej **ziemi**.

5,20–31 Bóg dziwi się tępocie swojego **głupiego ludu**. **Morze** jest Mu posłuszne, a oni nie. Nie skłaniają się ku **bojaźni** przed Tym, który **daje deszcz,** nawet wówczas, gdy go nie otrzymują. Jak Bóg może wstrzymywać karę dla narodu tak **krnąbrnego**, tak **przekornego**, tak pogrążonego w grzechu?! Kelly zauważa:

> Jednak najgorszym etapem narodowego grzechu jest to, że to nie tylko jakaś część ludu ponosi winę, ale, jak mówi prorok: „Rzeczy okropne i ohydne dzieją się w tym kraju. Prorocy prorokują fałszywie, a kapłani nauczają według własnego widzimisię; mój zaś lud kocha się w tym. Lecz co poczniecie, gdy to się skończy?" (wersety 30–31).
>
> W ten sposób zanieczyszczone zostały wszelkie źródła moralnej prawości i jasne było, że nie mogą otrzymać od Pana nic poza sądem[5].

5. *Przepowiednia dotycząca upadku Jerozolimy (rozdz. 6)*

6,1–8 Ostrzeżenie w postaci głosu **trąby** (BT) i **syreny** (NKJV) uzmysławia **synom Beniamina**, że powinni **uciekać z Jeruzalem**, ponieważ **pasterze** babilońscy i ich **trzody** (przywódcy wojskowi z żołnierzami) przygotowują się do ataku. Słychać jak Chaldejczycy omawiają taktykę. Z powodu **ucisku, gwałtu** i **spustoszenia** (BG) Bóg przygotował wygnanie dla Judei. I mimo tego, że jest już tak późno, ostrzega ludzi i każe im odstąpić od swoich czynów.

6,9–15 Pan Zastępów ostrzega, że Babilończycy ogołocą ziemię do cna, jak dokładny **winogrodnik** oczyszcza **krzew winny**. Jeremiasz jest załamany, że musi **przemawiać** do ludu, który nie **słucha**, ale nie ma innego wyjścia. Jahwe każe mu **wylewać** poselstwo o nadciągającej zagładzie z powodu ich **żądzy zysku** (BT), fałszywości proroków i kapłanów oraz ich bezwstydności. Obiecywanie dobrobytu i powodzenia w okresie duchowego upadku to cecha charakterystyczna fałszywych proroków.

6,16–21 Lud odrzuca Boże wezwanie, żeby **szedł dawnymi ścieżkami** (BT) sprawiedliwości i nie chce dać się ostrzec. Dlatego pomimo słodko pachnących **ofiar**, które składają, spadnie na nich **nieszczęście**. Lud potknie się i **zginie**.

6,22–26 Inwazja wroga z **ziemi północnej** wywoła wielką **trwogę, żałobę i gorzki lament**.

6,27–30 Pan ustanawia Jeremiasza **badaczem** i testującym metale. Lud Judy jest jak metal: **krnąbrni** (BG) jak **miedź i żelazo**, jak **ołów** z którego nie da się usunąć nieczystości, są **odrzuconym srebrem**. Yates komentuje:

> Być może pewnego dnia wyraźnie zobaczymy, jak odpychający, ohydni i bezużyteczni są grzeszni ludzie w oczach świętego Boga. Z jakim obiektywizmem musimy spoglądać na siebie, żeby dostrzec tę pożałowania godną pustkę, która jest tak oczywista dla Boga! Nie ma sensu zachowywać nieczystych stopów srebra. Czy możliwe jest, że Bóg już oznaczył jako bezużytecznych wielu z tych, którzy sami siebie uważają za przydatnych?[6].

C. Służba Jeremiasza przy bramie świątyni (rozdz. 7–10)

1. *Obłudna religia Judy (rozdz. 7)*

7,1–4 Rozdział siódmy nazywa się czasem „kazaniem świątynnym". Lud **Judy** uważał, że jest bezpieczny, ponieważ Bóg nigdy nie dopuści do zniszczenia **świątyni**. Nieprawda! Pokładali fałszywą ufność w budynku, zamiast ufać Temu, który w Nim zamieszkiwał.

7,5–15 Prawdziwe bezpieczeństwo mogliby osiągnąć, gdyby **naprawdę** (BT) odwrócili się od grzechu i żyli sprawiedliwie. Sądzili, że ich grzech będzie im uchodził na sucho, jeżeli tylko będą przychodzić do świątyni i mówić: „**Jesteśmy ocaleni**". Nasz Pan, którego poglądy na zewnętrzną religijność były takie jak Jeremiasza, wykorzystał słowa proroka z wersetu 11, gdy oczyszczał dom swojego Ojca, nazywając świątynię „**jaskinią zbójców**" (Mt 2,13; Mk 11,17; Łk 19,46). Ponieważ Juda zanieczyściła i zbezcześciła świątynię, zostanie zniszczona tak samo jak świątynia w **Sylo**. (Zniszczenie Sylo nastąpiło, jak się wydaje, w czasach Sędziów albo 1 Samuela)[7].

7,16–26 Jeremiasz nie powinien zanosić **modlitw za Judę**, bo nawet wówczas Judejczycy oddawali cześć **królowej niebios**[8] i innym **cudzym bogom na ulicach**. Równie dobrze mogliby sobie **jeść** swoje **ofiary** i **całopalenia**. Bóg pragnie posłuszeństwa, nie obrzędów. Werset 22 należy odczytywać w świetle wersetu 23: Ofiara bez oddania jest bezwartościowa.

7,27–34 Jeremiasz ma lamentować z powodu tego, że Juda ciągle **nie przyjmuje pouczenia** (BT). Judejczycy zanieczyścili świątynię i składali ofiary z ludzi i dlatego spotka ich okropna rzeź, a **ziemia stanie się pustynią**.

2. *Niewrażliwość Judy na grzech (8,1–22)*

8,1–7 Kości tych, którzy **czcili** zastępy **wojska niebieskiego** (BT), zostaną wykopane przez Babilończyków i wystawione na widok niebios, a

żywi będą sobie życzyli śmierci. Inaczej niż ci, którzy **upadają** i znowu się podnoszą, grzeszą, ale potem upamiętują się, Juda nie chciała **powrócić** do Jahwe. Z punktu widzenia prawa porównanie ludu do **bociana, synogarlicy, jaskółki i żurawia**, które są posłuszne **ustalonym** (NKJV) prawom migracji, wypada niekorzystnie.

8,8–12 Ludzie sądzili, że są **mądrzy** gdy chodzi o **prawo Pańskie** (BT), ale **uczeni w Piśmie** (NKJV), **prorocy** i **kapłani** źle je interpretowali i **odrzucili**. Byli chciwi i kłamliwi, a problemy traktowali powierzchownie. Z powodu swojego bezwstydu będą mieli udział w nadchodzącym **czasie kary** (NKJV).

8,13–17 Bóg zmiecie ich jak obrany z owoców **krzew winny** albo **drzewo figowe**. Są skazani na śmierć w mieście. Armia babilońska nadciąga jak **jadowite węże, na które nie ma zaklęcia**.

8,18–22 Załamanemu prorokowi wydaje się, że słyszy, jak wygnani Żydzi pytają: „Gdzie jest Bóg?". Bóg odpowiada pytaniem, dlaczego porzucili Go dla **posągów** i **obcych bożków** (BT). I znowu **lud** zawodzi, że wyzwolenie, na które miał nadzieję, nie nadeszło. Niepocieszony Jeremiasz płacze nad beznadziejnym, jak mu się wydaje, losem ludu. Na podstawie wersetu 22 stworzony został znany duchowy wierszyk: „Jest balsam w Gileadzie".

> Jest balsam w Gileadzie, co rany zabezpieczy,
> Jest balsam w Gileadzie, co z grzechu duszę leczy.

3. Ubolewanie płaczącego proroka (8,23–9,25)

8,23–9,10 W pierwszych dwóch wersetach tego fragmentu mówi Jeremiasz. Jego tytuł: „płaczący prorok" pięknie wyraża werset 23:

Oby moja głowa zamieniła się w wodę, a moje oczy w źródło łez, abym dniem i nocą mógł opłakiwać pobitych córki mojego ludu!

Wielu kaznodziei i misjonarzy utożsamia się z uczuciami Jeremiasza opisanymi w wersecie pierwszym. Kyle pisze:

> Werset ten daje nam obraz zmęczonego, wyczerpanego i zniechęconego proroka w jednej z najgorszych dla niego chwil. Można by go nazwać „cieniem, który przeszedł nad wielką duszą". W godzinie utrapienia marzy o tym, żeby wyrwać się od ludu, który nie zasługuje na jego posługę. Jak słodko byłoby pozbyć się wszelkiej odpowiedzialności i uciążliwości! Było mu naprawdę niedobrze na widok pustego, bezbożnego i sformalizowanego substytutu religii. Przez całe życie modlił się, kochał, zwiastował i ostrzegał tylko po to, żeby odkryć taką niewrażliwość. Musiało to boleć jego duszę[9].

Ubolewa nad grzesznością ludzi i mającą w konsekwencji nadejść karą. Następnie cytuje listę ich grzechów, którą sporządził Pan, i przedstawia nieuniknioność sądu, nie przerywając jednak **płaczu** nad tym, że Bóg uczynił **Jeruzalem legowiskiem szakali**, a **miasta judzkie pustynią**.

9,11–21 Nieszczęście jest bezpośrednio związane z bałwochwalstwem Judy i to za ten grzech lud pójdzie na wygnanie. **Pan** nakazuje wezwać **płaczki** (kobiety, które zawodowo zajmowały się opłakiwaniem zmarłych), żeby ubolewały nad okropną rzezią i zniszczeniem. Nie ma sensu chlubienie się mądrością, siłą ani bogactwami, bo naprawdę liczy się tylko poznanie Pana.

9,22–23 Te dwa wersety to jedne z najbardziej znanych w całej Księdze Jeremiasza. Jak zauważa Herbert Livingston, są one:

> godne zapamiętania. Ludzie pragną **mądrości**, **mocy** i **bogactwa**, natomiast Bóg ma upodobanie w **miłosierdziu, sprawiedliwości i prawie**. Błogosławiony ten, kto **wie** o Panu tyle, aby zachwycać się tym, czym On się zachwyca[10].

9,24–25 Dodatkową gorycz w kielichu Judy będzie stanowiło to, że zostanie ona ukarana razem z narodami pogańskimi, ponieważ ma **nieobrzezane serce**. Obcinanie włosów na świątyniach (RV i NASB)[11] to pogańska praktyka zakazana wśród Żydów (3M 19,27).

4. Satyra na bałwochwalstwo (10,1–18)

10,1–5 Rozdział ten na przemian prezentuje próżność bożków i wielkość Boga. Boży lud **nie** powinien **uczyć się drogi pogańskiej** (BG) i dowiadywać na temat martwych bożków pogan.

Yates komentuje występujące tutaj satyryczne ujęcie bałwochwalstwa:

> Jeremiasz z okrucieństwem traktuje biedne, bezbronne bożki, którymi ludzie zastępują Boga. Są to pozbawione jakichkolwiek reakcji patyki, które przystraja się, żeby ukryć fakt, iż są tylko martwym drewnem. Zamiast nosić, to one muszą być noszone. Trzeba je stworzyć, a Bóg sam tworzy. Nie można im przypisać mowy, mocy, oddechu, rozumu, wartości, wpływu ani trwałości. Jahwe natomiast jest wieczny, żywy, aktywny i potężny[12].

10,6–9 Bóg jest **wielkim królem narodów**, godnym bojaźni. Ci, którzy oddają cześć bożkom, są **głupi i nierozumni**; kłaniają się **dziełu rąk** ludzkich.

10,10–16 Pan jest prawdziwym i **żywym Bogiem**. Stworzone bożki **zginą**. Jahwe jest Bogiem stworzenia i zaopatrzenia. Twórcy bożków są **głupi**, a podobizny, które tworzą, są **złudą**. Bóg (**dział**) **Jakuba** jest **Stwórcą, Panem Zastępów**.

10,17–18 Mieszkańcy ziemi dowiadują się, że mają **pozbierać** (BT), co tylko będą w stanie, ponieważ Pan posyła ich na wygnanie.

5. Modlitwa płaczącego proroka (10,19–25)

Wypowiadając się w imieniu narodu, Jeremiasz ubolewa nad okropnościami oblężenia i wygnania, wyznaje ludzką niewiedzę oraz prosi Boga, żeby karcił lud i **wylał** swoją **zawziętość** na wrogów, ponieważ **pożarły** one Jego lud.

III. OSOBISTE DOŚWIADCZENIA JEREMIASZA (rozdz. 11–19)

A. Jeremiasz i lud Anatot (rozdz. 11–12)

11,1–10 Pan nakazuje **Jeremiaszowi** przypomnieć ludowi **przymierze**, które nadał na Synaju, włącznie z przekleństwem, które miało spoczywać na tych, którzy go nie przestrzegali i błogosławieństwem dla okazujących mu posłuszeństwo. Nieprzerwane przypominanie w przeszłości spotykało się z odrzuceniem ze strony ludzi. Teraz **mężowie judzcy** są przedstawieni jakby tworzyli **sprzysiężenie,** na mocy którego zerwą **przymierze** przez porzucenie Boga dla **cudzych bogów**.

11,11–13 Kiedy spadnie Boży sąd, On **nie wysłucha** ich modlitw, a niezliczeni **bogowie** Judy będą bezsilni i nie będą mogli jej **ocalić**.

11,14–17 Trzy razy prorok otrzymał zakaz zanoszenia **modlitw za ludem** (7,16; 11,14; 14,11). Ludzie nie mają prawa przychodzić do świątyni z ofiarami, żeby ukryć swoją winę albo odwrócić **nieszczęście**. Juda, niegdyś nazwana przez **Pana** pięknym **zielonym drzewem oliwnym,** z powodu swojego bałwochwalstwa jest teraz przeznaczona na spalenie.

11,18–23 Pan informuje **potulnego** i nieświadomego proroka, że **mężowie z Anatot knuli zamysły** jak pozbawić go życia. Gdy Jeremiasz się modli, otrzymuje zapewnienie, że jego przeciwnicy zostaną ukarani.

12,1–6 Jeremiasz pyta, dlaczego **Pan**, który jest Bogiem **sprawiedliwości,** pozwala, by życie **bezbożnych**, takich jak ludzie z Anatot, **upływało szczęśliwie**, a sprawiedliwym, takim jak on, pozwala cierpieć. Bóg odpowiada, że Jeremiasz spotka się z bardziej gorzką opozycją; między innymi ze zdradą ze strony własnych **braci**. Skoro nie umiał sobie poradzić we względnie spokojnych warunkach (biegnąc **z pieszymi**), co zrobi w obliczu sroższych prób, które mają go dotknąć (walcząc **z rumakami**)?

12,7–14 Wypowiadając wiele słów wyrażających bliskość Jego sercu, Bóg wyraża ubolewanie nad zniszczeniami, jakie **Juda** ściągnęła na siebie. Ptak, który jakoś się wyróżnia, często jest atakowany przez inne; stąd odniesienie do Judy jako **pstrego ptaka**. Bóg ukarze narody pogańskie i przywróci **Judę** do jej ziemi.

12,15–17 Jednak później i poganie wrócą do swoich ziem i jeżeli odwrócą się od bożków, a zwrócą się do Boga, będą mieli udział w Jego błogosławieństwach **pośród** Jego **ludu**. W przeciwnym wypadku zostaną wymazani z powierzchni ziemi.

B. Jeremiasz i zniszczony pas (rozdz. 13)

13,1–11 Juda zostaje porównana do używanego **pasa** (szarfy biodrowej), który Jeremiasz miał zanieść nad **Eufrat** i **ukryć**. Niegdyś zajmowała ona miejsce bliskie sercu Jahwe, ale podobnie jak ten **pas** zostanie zabrana i „ukryta". Z powodu swojego grzechu **Juda** została uprowadzona do kraju oddalonego o 400 kilometrów i „ukryta" w niewoli w pobliżu **Eufratu** (Babilon). Kiedy Jeremiasz odzyskał **pas**, był on **zniszczony i do niczego się nie nadawał**. Uwaga Scofielda na temat tego, czy podróż Jeremiasza rzeczywiście miała miejsce, wydaje się bardzo pomocna:

> Niektórzy kwestionują możliwość ukrycia szarfy czy pasa nad Eufratem z powodu odległości oraz warunków wojennych. Niemniej jednak w czasie służby Jeremiasza były i takie okresy, w których na całym terenie utrzymywał się pokój. Nie można wykluczyć, że Jeremiasz udał się z wizytą do Babilonu. Wówczas to, w drodze na miejsce, mógł schować pas, a wykopać go, kiedy wracał. Poza tym hebrajskie słowo można też interpretować nie jako Eufrat, ale Wadi Fara, kilka kilometrów na północ od Jerozolimy. W takim wypadku mógł zakopać pas kiedykolwiek przed ostatecznym atakiem Babilończyków. Istnieją więc podstawy, by przypuszczać, że fragment ten opisuje rzeczywiste wydarzenie, a nie jedynie wizję albo wymyśloną historię. Zniszczony pas Jeremiasza służył jako symbol niezadowalającego życia i służby Izraela[13].

13,12–14 Bóg **napełni** wszystkich ludzi **winem**, ale nie w dosłownym tego słowa znaczeniu, jak skłonni byli przypuszczać, tylko gniewem Wszechmocnego Boga, po czym zostaną rozbici jak butelki. Harrison komentuje:

> Jeremiasz podkreśla, że tak jak alkohol wpływa na zdolność oceny sytuacji i utrudnia poruszanie się, tak podczas zbliżającego się kryzysu ludzie będą się zachowywać jak pijani, nie potrafiąc odróżnić przyjaciela od wroga i bronić się przed atakiem[14].

13,15–23 Konieczne jest upamiętanie, albo nie da się uniknąć wygnania. Jeżeli lud nie odda chwały Bogu, otrzyma **ciemność** i **cień śmierci** (BG). **Król i królowa–matka** zostaną zdetronizowani, a **miasta południa** oblężone. Babilończycy spustoszą ziemię, a wszystko to z powodu nieprawości Judy. Juda i jej grzech są nie do rozdzielenia.

13,24–27 Wszystkie słowa użyte do opisania odstępstwa Judy: **cudzołóstwa, lubieżne okrzyki, wszeteczeństwo** i **obrzydliwości** są związane z niemoralnością.

Harrison wyjaśnia tę ilustrację:

> Tak samo jak nominalni wierzący we wszystkich wiekach, tak i oni nie wierzyli, że takie nieszczęścia mogą na nich spaść. Jednak Jeremiasz całą winę składa na nich samych i obiecuje im publiczne pohańbienie charakterystyczne dla kary, która spotykała prostytutki. (…) Jak na ironię dopilnuje tego właśnie ten lud, z którym Juda niegdyś flirtowała. Ponieważ oddawała się bezowocnym uczynkom ciemności, zostanie publicznie zaprezentowana jako kobieta rozwiązła przez tego, który jako pierwszy się z nią związał miłością przymierza[15].

C. Wstawiennictwo Jeremiasza dotyczące suszy (rozdz. 14–15)

14,1–6 Poselstwa z rozdziałów 14–39 zostały wygłoszone przed upadkiem Jerozolimy. Judę dotykają okropne **susze** (BT) i głód.

> Znaczenie suszy w tym okresie było ogromne. Był to jeden ze znaków zapowiedzianych w przymierzu palestyńskim (5M 28,23–24), który już częściowo się wypełnił za panowania Achaba (1Krl 17,1nn). Ponieważ po znaku tym, jakkolwiek ze sporym odstępem czasu, nastąpiła niewola asyryjska, Juda powinna go była odebrać jako najpoważniejsze ostrzeżenie[16].

14,7–16 Prorok, wyznając grzech w imieniu ludzi, prosi o ulgę, ale **Pan** mówi, że nie będzie ulgi, ale lud zostanie zniszczony przez **miecz, głód i zarazę**. Fałszywi **prorocy** obiecywali bezpieczeństwo, ale kłamali i zostaną **pochłonięci** (NKJV) razem z **ludźmi, którym** prorokowali. Jeremiasz miał ubolewać nad okropnym zniszczeniem Judy – zarówno **miast,** jak i terenów wiejskich.

14,17–22 Prorok dalej błaga Boga o lud, przypominając wstawiennictwo Abrahama (1M 18,23–33), Mojżesza (2M 32,11–13) i Samuela (1Sm 7,5–9). Uznaje ich **bezbożność** i obiecuje, że będą **zalewać się łzami** za jedynym **Bogiem**, który **spuszcza deszcz** i **ulewy** (NKJV).

15,1–4 Wstawianie się za ludem jest bezużyteczne; jest on przeznaczony na **śmierć,** pod **miecz,** na **głód** i do **niewoli**. Nawet **choćby** najlepsi wstawiennicy tacy jak **Mojżesz** i **Samuel** prosili Boga, nie udałoby im się odsunąć sądu. Winny był **Manasses**; to on sprowadził do **Jeruzalem** tak ohydne bałwochwalstwo jak kult **Molocha** (zob. 2Krl 21,1–16).

15,5–9 Pożałowania godny stan **Jeruzalem** jest wynikiem nie zwracania uwagi na karcenie przez Pana. Nawet kobieta z idealną rodziną nie przeżyje dość długo, żeby czerpać radość z dorastania swoich dzieci.

15,10–18 Własny lud nienawidzi Jeremiasza bez przyczyny, ale Bóg obiecuje, że zostanie zrehabilitowany w ich oczach, gdy przyjdą do niego po pomoc. Juda nie będzie umiała **skruszyć żelaza** z północy (Chaldejczyków). To Chaldejczycy uprowadzą **skarby** Judy. Proroka zastanawia jego własne prześladowanie i cierpienie, szczególnie w obliczu wierności Panu. Niemniej jednak w Bożym **słowie** znajduje to, czego szuka – **rozkosz i radość serca**.

15,19–21 Bóg odpowiada, że prorok nosił w sercu złe myśli na Jego temat i od czasu do czasu dawał im upust. Należy je oczyścić, tak jak usuwa się zanieczyszczenia **pospolitych** domieszek z **cennego** metalu. Jego wrogowie mogą **zwrócić się** do niego, ale on nie może **zwrócić się do nich**. G. Campbell Morgan komentuje:

> Niech usunie te nieczystości i poświęci się wyłącznie złotu prawdy na temat Boga. W ten i tylko w ten sposób może stać się godny wypowiadania Bożego poselstwa jako Jego usta[17].

Bóg **uczyni** proroka **spiżowym murem**, którego jego przeciwnicy nie będą w stanie zburzyć. On **wybawi** i **uratuje** swego sługę.

D. Samotna służba Jeremiasza (16,1–18)

16,1–9 Jeremiasz otrzymuje zakaz wstępowania w związek małżeński z powodu nadciągającego zniszczenia. Jest on jedynym człowiekiem w Biblii, któremu Bóg nie pozwolił się ożenić. Zakazane były również **żałoba** i **uczty** (BT), ponieważ śmierć zbierała tak wielkie żniwo, a nieszczęście to wyszło od Pana.

Kilka słów wyjaśnienia należy się czytelnikowi w odniesieniu do wersetu siódmego. Według istniejącego zwyczaju krewni i przyjaciele zmarłego zbierali się w jego domu, **łamali chleb** i przypominając pozytywne cechy tego, który odszedł, pili **kielich** wina. W ten sposób pocieszali pogrążonych w żałobie. Kelly pokazuje jak ta starożytna tradycja żydowska została zaadaptowana przez naszego Pana:

> Praktyka łamania się chlebem w związku z czyjąś śmiercią zdaje się być źródłem, z którego zaczerpnął Pan Jezus, ustanawiając i poświęcając pamiątkę. „I nie będą się łamać chlebem z tym,

który jest w żałobie, aby go pocieszyć z powodu umarłego; oni im nie dadzą pić z kielicha pocieszenia". Mamy tutaj wieczerzę i to obydwie jej części. Sam zwyczaj był więc dobrze znany Żydom, ale Pan nadał mu wyjątkowe znaczenie i odcisnął na nim nową prawdę. Prawda ta wiązała się z Paschą, ponieważ, jak wiemy, to wówczas pamiątka została ustanowiona. Takie jej umiejscowienie w czasie nie było przypadkowe – miało ono wyznaczać ogromnie istotne odejście od podstawowego, fundamentalnego święta Izraela. Oto teraz dla chrześcijan zaczęło się nowe, inne święto[18].

16,10–18 Gdyby zapytali go o przyczynę **całego** tego **wielkiego** nieszczęścia, które Bóg zapowiedział, Jeremiasz miał im przypomnieć nieposłuszeństwo i bałwochwalstwo ich **ojców,** a także ich samych. Bóg pewnego dnia **wyprowadzi** lud z niewoli, ale najpierw **rybacy** i **myśliwi** (Babilończycy) odszukają ich i wezmą ich w niewolę, gdzie Bóg ukarze ich za **ich winę i ich grzech**.

E. Stałość serca Jeremiasza (16,19–17,18)

16,19–21 Prorok przepowiada dzień, w którym **poganie** (NKJV) odwrócą się od bożków i zwrócą się do Boga. W wersecie 21 Pan wyraża swoje zdecydowane pragnienie przekonania Judy o Jego **mocy** przez karcenie.

17,1–11 Głęboko **wyryte** w sercu Judy bałwochwalstwo doprowadzi do tego, że zostanie ona zesłana do niewoli. Boża **góra** to Jerozolima. Ufność pokładana w **człowieku** to źródło przekleństwa; ufność **w Panu** zapewnia błogosławieństwo. Bóg zna **podstępne** ludzkie **serce** i ukarze **tego, kto** nieuczciwie **zdobywa bogactwo**, jak „**kuropatwa**[19]**, która wylęga, czego nie zniosła**", a później widzi, jak młode pisklęta od niej odchodzą.

Werset dziewiąty to smutna (a jednak bardzo prawdziwa) ocena serca człowieka w jego naturalnym stanie. R. K. Harrison komentuje wyrażenie tłumaczone jako „najprzewrotniejsze" w BG i „poważnie chore" w niektórych innych przekładach.

Nieodrodzona ludzka natura bez Bożej łaski jest w fatalnym stanie, który opisuje termin „poważnie chora" w wersecie dziewiątym (RSV – „strasznie zepsuta", NEB – „strasznie chora"). Por. 15,18 i 30,12, gdzie występuje znaczenie „nieuleczalny". Każde pokolenie potrzebuje odnowy duszy, którą zapewnia Duch i łaska Boża (por. J 3,5n.; Tt 3,5)[20].

Dla wszystkich tych, którym takie oskarżenie może się wydawać zbyt surowe, cytujemy obszerne, ale jakże przydatne wyjaśnienie Matthew Henry'ego:

Jest w naszych sercach nieprawość, z której istnienia nie zdajemy sobie sprawy i nie podejrzewamy, że może się tam znajdować. Częstym przecież błędem wśród synów ludzkich jest przeświadczenie, że oni sami, a już na pewno ich serca, są o wiele lepsze niż w rzeczywistości. *Serce*, sumienie człowieka, w jego zepsutym, upadłym stanie *jest nade wszystko przewrotne*. Jest ono subtelne i fałszywe, gotowe *oszukiwać* (bo takie jest właściwe znaczenie tego słowa), od którego to wyrażenia Jakub miał swoje imię. Nazywa ono dobro złem, zło dobrem; niektóre sprawy ubiera w fałszywe kolory i zwiastuje pokój tym, którym pokój się nie należy. Gdy ludzie mówią w swoich sercach (to znaczy pozwalają swoim sercom szeptać do nich) że nie ma Boga, albo że nie widzi, albo że nie będzie się domagał odpłaty, albo że zachowają pokój, choć nadal będą brnąć w złe; w tych i w tysiącach innych podpowiedzi okazuje się zwodniczość serca. Oszukuje ono ludzi, prowadząc ich do zguby, którą jeszcze pogarsza fakt, że sami się zwodzą, sami niszczą. To z tego powodu serce nazywamy *do gruntu nieprawym*, śmiertelnym, zepsutym. Stan jego jest rzeczywiście straszny, żałosny i w pewnej mierze nie do odratowania, skoro sumienie, które powinno prostować błędy innych władz, samo jest matką fałszu i prowodyrem w ułudzie. Co się stanie z człowiekiem, u którego to, co powinno być *światłem Pana,* rozsiewa światło zwodnicze, a Boży przedstawiciel w duszy, który ma dbać o Jego interesy, zdradza Go? Taka jest zwodniczość ludzkiego serca, że szczerze możemy wyznać: „Któż może je poznać?". Któż zdoła opisać, jak zepsute jest ono w rzeczywistości?[21].

17,12–18 Jeremiasz raduje się, że **miejscem** bezpieczeństwa dla Judy jest **wywyższony** Boży **tron chwały**. Następnie mówi o głupocie ufania komukolwiek innemu i w imieniu ludu modli się do **nadziei Izraela** o uzdrowienie i wyzwolenie. Ludzie pytają go, **gdzie** jest sąd, który obiecał Bóg. Prorok przypomina Panu, że **nie** próbował uciec od obowiązków **pasterza** (BG) Bożego, ani też nie **pragnął dnia utrapienia** i zniszczenia Jerozolimy. Wypowiadał tylko słowa Pana. Prosi Boga, żeby go pomścił, karząc tych, którzy szydzą ze słowa Bożego.

F. Sabatowe kazanie Jeremiasza (17,19–27)

Królowie judzcy, cała Juda i wszyscy mieszkańcy Jeruzalemu otrzymują tutaj napomnienie, aby **święcili sabat**. Otrzymują obietnicę przyszłych przywódców z dynastii Dawida oraz kontynuacji życia świątynnego, pod warunkiem, że okażą posłuszeństwo. Jeśli jednak okażą się nieposłuszni, otrzymują ostrzeżenie o karze (zniszczenie **Jeruzalem**).

Irving L. Jensen wyjaśnia, dlaczego przestrzeganie sabatu było tak ważne dla Izraela:

Prawdziwym sprawdzianem więzi serca z Bogiem jest sprawdzian *posłuszeństwa Jego Słowu*. Jednym z praw, których miał przestrzegać Izrael, było święcenie sabatu przez wystrzeganie się pracy w tym dniu (17,21–22). Ciągła presja materializmu, nieobca życiu ludu Bożego, sprawiła, że zachowywanie takiego przykazania okazało się naprawdę trudne, toteż właśnie ono stanowiło prawdziwy test priorytetów w sercu człowieka. Czy rzeczywiście zachowywanie sabatu było tak istotne dla Judy? Symboliczne działania Jeremiasza, a także słowa, które wypowiadał, dowodzą, że tak[22].

Podobne zasady dotyczą dnia Pańskiego w przypadku chrześcijan. Ma on służyć odświeżeniu duchowemu i fizycznemu, wspominaniu Odkupiciela i odkupienia, uwielbianiu Pana i upamiętnianiu tryumfu zmartwychwstania, które dokonało się pierwszego dnia tygodnia.

G. Jeremiasz w domu garncarza (rozdz. 18)

18,1–12 Pan jest **garncarzem**, a Juda (tutaj zwana **Izraelem**) jest **naczyniem**. Zniszczenie naczynia nie nastąpiło z winy Boga, ale Izraela. **Glina** znajduje się w **ręce** Boga i może On z nią robić, co chce – osądzić albo pobłogosławić. Bóg grozi ludziom **nieszczęściem**, jeżeli się nie upamiętają, ale odpowiadają oni, że **pójdą** za własnymi **zamysłami**.

18,13–17 Pan stwierdza, że ich zachowanie jest bezprecedensowe i nienaturalne. Swoim bałwochwalstwem ściągają na siebie zniszczenie, które zaskoczy wszystkich oglądających **spustoszenie ziemi** (BG). „Czy znika biały śnieg ze skalistego Hermonu? Czy wysychają chłodne wody stale płynące od wschodu?". Można polegać na tych zjawiskach *naturalnych*, ale Bóg nie może polegać na *swoim ludzie*! „Chociaż śnieg nie opuszcza Libanu, Izrael zapomniał o źródle, z którego płynie do niego woda życia"[23].

18,18 Słysząc to, lud Jerozolimy **knuje spisek przeciwko Jeremiaszowi**, wyraża niezmienne zaufanie do własnych kapłanów i proroków i planuje **pobić** go oszczerstwami.

18,19–23 Jeremiasz wyraża żal, że w ogóle prosił Boga, żeby ich oszczędził. Trudno uzasadnić tego rodzaju modlitwę w obecnym wieku łaski.

H. Jeremiasz i gliniany dzban (rozdz. 19)

19,1–9 Jeremiasz ma wziąć **gliniany dzban** na miejskie wysypisko i **zwiastować** tam **królom judzkim** i **mieszkańcom Jeruzalem**, że **Bóg** rozbije Judę z powodu bałwochwalstwa i ofiar z ludzi. **Dolina synów** (BG) **Hinnoma** stanie się **Doliną Mordu**. Podczas **oblężenia** Jerozolimy będzie praktykowany kanibalizm.

19,10–15 Rozbijając **dzban,** Jeremiasz przedstawia zamęt i zniszczenia, które przyniosą Babilończycy. Mało będzie miejsc, w których będzie się grzebać zmarłych, a domy tych, którzy oddawali się bałwochwalstwu, będą **nieczyste**. Jeremiasz powraca na **dziedziniec** świątyni i powtarza wiadomość, że na miasto spadnie sąd, ponieważ lud nie chce **usłuchać słów** Boga i upamiętać się.

IV. PROROCTWA PRZECIWKO PRZYWÓDCOM RELIGIJNYM I CYWILNYM JUDY (rozdz. 20–23)

A. Proroctwo przeciw Paszchurowi (20,1–6)

Paszchur. główny (BT) urzędnik w **domu Pańskim** (BT), sprawił, że **Jeremiasza** pobito i **zakuto** w **dyby**. **Nazajutrz**, gdy prorok został uwolniony, ogłosił on Paszchurowi wieść o jego zagładzie, o zagładzie jego rodziny a także całej Jerozolimy i **Judy**. **Król babiloński uprowadzi** ich do niewoli. Imię Paszchura zostało zmienione na **Magor Missabib** (BT; **groza** z każdej strony), ponieważ to właśnie miało go spotkać.

B. Skarga Jeremiasza przed Bogiem (20,7–18)

W wersetach 7–18 Jeremiasz przedstawia swój żal z powodu posiadania tak odstręczającej służby. Pan **namówił** („wrobił") go do niej. Chciał zaprzestać przekazywania tej fatalnej wieści o niewoli babilońskiej, ale nie mógł. **Słowo Pana** paliło go od wewnątrz. Podsłuchał, że jego przyjaciele spiskowali przeciwko niemu, ale powierzył tę sprawę **Panu**. Czasami widzimy go pełnego zaufania i sławiącego **Pana**, kiedy indziej zaś jest tak zniechęcony, że wolałby się nigdy nie **urodzić**.

C. Proroctwo przeciwko królowi Sedekiaszowi (21,1–22,9)

21,1–7 Gdy król Sedekiasz wysłał Paszchura (nie tego samego co w rozdziale 20) **i Sofoniasza** (nie proroka o tym imieniu), żeby **poradzili się Pana** w sprawie nadciągających Babilończyków, Jeremiasz odesłał mu wiadomość, że Pan pomoże najeźdźcom w walce z Judą. **Król** i **lud**, który przeżyje, zostaną wzięci do niewoli. Kelly komentuje te wymierzone przeciwko królowi działania:

Linia królewska była zawsze ostatnią gałęzią błogosławieństwa w historii Izraela. Jeżeli tylko król był prawy, to nawet jeżeli lud i prorocy trwali w błędzie, Bóg i tak posyłał błogosławieństwo Izraelowi. Wszystko zależało od króla, nasienia Dawidowego. Bóg mógł karcić proroków, kapłanów i lud, ale trzymał się ich ze względu na swojego sługę Dawida. Kiedy jednak nie tylko oni odeszli, ale sam król stał na czele ich odstępstwa, nie było możliwości, żeby Bóg był z nimi, a smutnym zadaniem Jeremiasza było obwieszczenie takiej Bożej decyzji[24].

21,8–14 Ci, którzy będą się opierali, mieli zginąć, ci, którzy poddadzą się Babilończykom (**Chaldejczykom**), zachowają **życie**. **Dom** królewski został ostrzeżony, żeby porzucił niesprawiedliwość i ucisk. Lud jerozolimski, „mieszkanka **doliny**", dowiaduje się o czekającym go zniszczeniu. Terminy „**mieszkanka doliny**" i „**skała nad równiną**" wydają się być określeniami szyderczymi. Raczej nie stanowiły one rzeczywistych określeń Jerozolimy.

22,1–9 Rozdział 22 dotyczy ostatnich czterech królów Judy, choć nie w porządku chronologicznym. Porządek historyczny był następujący: Jehoachaz, Jojakim, Jojachin i Sedekiasz, czyli ostatni król znalazł się tutaj na pierwszym miejscu, a reszta jest już we właściwym porządku.

Pierwszy król, Sedekiasz, otrzymuje ostrzeżenie, że jeżeli nie będzie wymierzał **sprawiedliwości**, **Juda**, choć wspaniała jak **Gilead** i **Liban**, zostanie ogołocona i wyludniona. Ostrzeżenie to zostało wzmocnione historią trzech królów, których spotkał straszny koniec.

D. Proroctwo przeciwko królowi Szallumowi (22,10–12)

Drugiego króla, **Szalluma** (zwanego również Jehoachazem), **syna Jozjasza**, **uprowadzono** do Egiptu, gdzie umarł i nigdy **już** nie zobaczył swojej ojczystej **ziemi**.

E. Proroctwo przeciwko królowi Jojakimowi (22,13–23)

22,13–23 Jojakim, trzeci król, wzniósł swój pałac, nie płacąc robotnikom i nie naśladował przykładu swojego ojca (**Jozjasza**), za co miał zostać **wywleczony** (BG) z **Jeruzalem** i umrzeć poza miastem nie opłakiwany. Zostanie on **pogrzebany jak osioł**, to znaczy wrzucony do dołu.

22,20–23 Ludność ma **wstąpić na Liban** i do **Baszanu** i opłakiwać pokonanie jej **kochanków** (sojusznicy z obcych krajów) oraz pasterzy (**przywódcy** – NKJV) przez Nebukadnesara. Ona sama zaś będzie jęczeć z powodu **bólów** porodowych niewoli.

F. Proroctwo przeciwko królowi Jojachinowi (22,24–30)

Czwarty król, **Jechoniasz** (zwany również Koniaszem i Jojachinem), zostanie wzięty w niewolę przez Babilończyków i **umrze** (BT) w Babilonie. **Żaden z jego potomków** nigdy nie zasiądzie **na tronie Dawida**. Nikt z jego potomstwa nie objął władzy po nim. Jego następca, ostatni król judzki, Sedekiasz, był jego wujem. Charles H. Dyer komentuje:

Proroctwo to pomaga również wyjaśnić rodowody Chrystusa z Mateusza 1 i Łukasza 3. Mateusz przedstawił pochodzenie Chrystusa w świetle prawa z linią genealogiczną przebiegającą przez jego ojczyma, Józefa. Jednak linia Józefa biegła przez Szealtiela, który był synem Jojachina (Jechoniasza; Mt 1,12; por. 1Krn 3,17). Gdyby Chrystus był naturalnym potomkiem Józefa, a nie narodził się z dziewicy, byłby zdyskwalifikowany jako król Izraela. Łukasz przedstawia Jego fizyczne pochodzenie od Marii z linią przebiegającą od Dawida przez jego syna Natana (Łk 3,31). W ten sposób Chrystus nie był pod „przekleństwem" Jojachina[25].

G. Proroctwo na temat sprawiedliwego króla (23,1–8)

Przywódcy (**pasterze**) zostają potępieni za brak troski o Boży **lud**. Ale Bóg odnowi **resztkę** i da im wiernych **pasterzy**. **Wzbudzi** im na **króla** Mesjasza. Kelly kieruje do chrześcijan niezbyt lubiane, ale konieczne ostrzeżenie dotyczące tego fragmentu:

Oczywiste jest, że proroctwo to wskazuje na Mesjasza, Pana Jezusa. Mesjasz ten jest tu jednak Panem nie tyle dla nas, co dla Izraela. Ważne jest, abyśmy się tego trzymali. Nic na tym nie tracimy. Wiele osób ma przeświadczenie, że jeżeli proroctw tych nie będzie się stosować do chrześcijan i do Kościoła, zostaniemy czegoś pozbawieni. Ale uczciwość jest zawsze najlepszą polityką. Nie można zabrać czegoś swojemu sąsiadowi, nie tracąc o wiele więcej niż on. Niewątpliwie on czegoś się pozbędzie, ale twoja strata będzie ogromna. Prawda ta w znacznie większym stopniu dotyczy spraw duchowych. Nie można pozbawić Izraela choćby ułamka jego działu, nie zubożając siebie niesamowicie[26].

W wersecie piątym Mesjasz zostaje nazwany **latoroślą** (albo synem) **Dawida**. W Zachariasza 3,8 jest: „moim sługą, Latoroślą". W Zachariasza przedstawiony zostaje jako: „mąż (…) Latorośl", a w Izajasza 4,2 jako: „latorośl Pana". Odpowiada to czterem sposobom Jego prezentacji w Ewangeliach: jako króla, sługę, syna Człowieczego i syna Bożego.

„PAN SPRAWIEDLIWOŚCIĄ NASZĄ” albo *Jahwe–Tsidkenu* (w. 6) to jedno z siedmiu imion złożonych Jahwe[27]. M'Cheyne pod takim właśnie tytułem napisał doskonałą pieśń na temat tego, jak coraz bardziej doceniał Pana:

JAHWE TSIDKENU
Pan sprawiedliwością naszą

Niegdyś obcym dla łaski i dla Boga byłem,
W nieświadomości zagrożenia żyłem;
Choć przyjaciele pragnęli, abym Go zobaczył,
Jahwe Tsidkenu nic dla mnie nie znaczył.

Często czytałem, tak dla przyjemności,
Izajasza wstrząsające, Jana proste wiadomości;
Jednak gdy któryś krew krzyża przedstawiał,
Jahwe Tsidkenu nieistotny się zdawał.

Jak córy Syjonu, tak gorzko płakałem,
Gdy wody nad Jego duszą ujrzałem;
Lecz nie myślałem o swym grzechu zbrodniczym,
Jahwe Tsidkenu był dla mnie niczym.

Gdy łaska zbudziła mnie światłem z wysoka,
A strach przed śmiercią zajrzał do oka;
Pojąłem wówczas z wielkim weselem,
Jahwe Tsidkenu musi być Zbawicielem!

Zniknęły me lęki w obliczu imienia,
Które strach w śmiałość natychmiast przemienia.
Stanąłem przy źródle, życiodajnym i bliskim;
Jahwe Tsidkenu jest dla mnie wszystkim.

Jahwe Tsidkenu – mój skarb i ma chluba!
Jahwe Tsidkenu – nie dla mnie już zguba!
W Tobie w każde zwycięstwo uwierzę;
Tyś moją tarczą, kotwicą, pancerzem…

I choćbym doliną szedł śmierci cienia,
Nie zniknie nigdy pieśń dziękczynienia;
Bo gdy opuszczę tego świata przystanie,
„Jahwe Tsidkenu” na ustach zostanie.

– Robert Murray M'Cheyne

Bóg będzie znany jako ten, **który sprowadził** lud z powrotem do **ziemi**.

H. Proroctwo przeciwko fałszywym prorokom Judy (23,9–40)

23,9–22 Poważny zarzut pozostałej części rozdziału 23 skierowany jest przeciwko kłamliwym **prorokom**, zarówno z Izraela, jak i z **Jeruzalem**. Ci drudzy nadal obiecywali **pokój**, a gdyby tylko posłuchali Słowa Bożego, wiedzieliby, że Boży sąd jest nieunikniony i że będzie on trwał tak długo, dopóki nie zrealizują się zamierzone przez Boga cele. Prorocy ci mówili bez Bożego polecenia.

23,23–29 Wszechobecny i wszechwiedzący Bóg ujawnia fałszywe **sny proroków**, które doprowadziły **lud** do bałwochwalstwa. Sny te były jak **plewa** w porównaniu ze **słowem** Boga, które jest jak pożywne **ziarno**, a także jak **ogień i młot**.

23,30–32 Pan jest **przeciwko** tym kłamliwym **prorokom**. Yates dobrze ich opisuje:

> Byli to profesjonaliści, którzy twierdzili, że przemawiają z Bożym autorytetem, ale tak naprawdę wypowiadali słowa kłamliwe i zwodnicze. Jeremiasz wysuwa im trzy zarzuty. Twierdzi, że byli niemoralni, że nie znali Boga i że tak naprawdę nie mieli dla ludu żadnego poselstwa. Nie dbali o święte obowiązki, a biorąc czynny udział w grzechu, obniżali standardy moralne ludu. Ich poznanie Boga było prawie żadne. Nie rozumiejąc Jego świętości, sądzili, że nie może opuścić Izraela i tak też nauczali[28].

W dużej mierze pozostali oni wśród nas…

23,33–40 Wygląda na to, że **lud** naśmiewał się z Jeremiasza, pytając: „**Jakie** jest brzemię (**wyrocznia** – BT)[29] **Pana**?”. Prorok miał odpowiedzieć, że oni sami są brzemieniem i że Pan ich odrzuci. Bóg zabronił im używania słowa „brzemię” (**wyrocznia**) w żartach. Jeżeli nie posłuchają, surowo ich **ukarze**.

V. PROROCTWA DOTYCZĄCE ZNISZCZENIA JEROZOLIMY I NIEWOLI BABILOŃSKIEJ (rozdz. 24–29)

A. Znak fig (rozdz. 24)

24,1–7 Pan ukazał Jeremiaszowi **dwa kosze fig, ustawione** przed **świątynią**. **Jeden kosz** zawierał **figi bardzo dobre**, a **drugi bardzo złe**.

Dobre figi obrazowały wygnańców w **Babilonie**, którzy zostaną sprowadzeni **z powrotem** do ziemi, ponieważ **całym sercem nawrócą się** do Boga.

24,8–10 Złe figi przedstawiały **Sedekiasza, króla judzkiego, jego książęta** i lud, który pozostał w kraju po deportacji za panowania Jechoniasza. Wygnańcy zostaną sprowadzeni **z powrotem** do **ziemi**, ale oni będą rozproszeni i **pochłonięci** (NKJV) przez miecz, głód i zarazę.

B. Zapowiedź siedemdziesięcioletniej niewoli w Babilonie (25,1–11)

Jeremiasz ostrzegał **cały lud judzki** przez 23 lata, a inni mężowie Boży również nie przestawali wzywać ich do upamiętania. Ponieważ **nie** chcieli słuchać, zostaną zabrani do niewoli przez Bożego **sługę, Nebukadnesara,** i pozostaną na wygnaniu przez **siedemdziesiąt lat**.

W 2 Kronik 36,20–21 dowiadujemy się, dlaczego niewola trwała siedemdziesiąt lat i dlaczego Bóg z wyprzedzeniem zapowiedział to ludowi.

> Następnie uprowadził do niewoli do Babilonu wszystkich pozostałych, którzy ocaleli od miecza,

i tam zostali niewolnikami jego i jego synów aż do nastania królestwa perskiego. Tak wypełniło się słowo Pana, wypowiedziane przez usta Jeremiasza tej treści: Przez cały czas spustoszenia, dopóki kraj nie odpłaci swoich sabatów, będzie odpoczywał, aby dopełnić siedemdziesiąt lat.

3 Mojżeszowa 25,3–5 uczy, że ziemia miała leżeć odłogiem co siedem lat. Lud złamał to prawo.

C. Konieczność osądzenia Babilończyków (25,12–38)

25,12–29 Dlatego nadzieja na szybki powrót była fałszywa. Po **siedemdziesięciu latach** Bóg skieruje swój gniew przeciwko **Chaldejczykom** (Babilończykom). Używając symbolu **kielicha,** Jeremiasz miał ogłosić Boży **gniew** na **Judę** oraz inne **narody**, które miał zmiażdżyć Nebukadnesar, a na koniec na samego Nebukadnesara (**król Szeszaku**). W swoich prorockich wypowiedziach Jeremiasz miał powiedzieć narodom, że *muszą* **pić** z **kielicha** Bożego gniewu. Bóg ukarze najpierw Jerozolimę, ale narody nie mogą uciec przed Jego gniewem.

25,30–38 Wersety te przybliżają przeraźliwość kielicha **płonącego gniewu** (BT) Bożego za pomocą tak opisowych, poetyckich wyrażeń jak **grzmieć, krzyczeć** i **wrzawa**. **Przewodnicy owiec**, czyli Żydów, będą zawodzić, ponieważ **Pan spustoszy ich pastwisko**.

D. Ostrzeżenie dla ludu (rozdz. 26)

26,1–11 Jeremiasz ma **stanąć** na **dziedzińcu** (BT) świątyni i ostrzegać ludzi, że jeżeli się nie upamiętają, Pan porzuci świątynię, tak jak porzucił **Sylo**. (Zauważmy, że *warunkowe* obietnice Boga podlegają możliwości zmiany decyzji ze strony Boga, jeżeli człowiek nie wypełni warunków – w. 3, natomiast Bóg nigdy nie może **powstrzymać** – BT – się od wypełnienia *obietnic bezwarunkowych*). Kapłani, fałszywi prorocy i lud rozzłościli się i zagrozili prorokowi.

26,12–19 Nieustraszony Jeremiasz powtarza to przesłanie. **Książęta i cały lud** bronią go, a starsi przypominają tłumowi, że Micheasz dzielnie prorokował za panowania dobrego króla i nie został pozbawiony życia.

26,20–24 Wersety te mogą stanowić argumentację opozycji albo po prostu zapis faktu, iż **Jojakim** nakazał zabić proroka o imieniu **Uriasz**, który zapowiadał to samo, co Jeremiasz. Niemniej jednak **Achikamowi, synowi Safana**, udaje się uratować **Jeremiasza** od śmierci.

E. Znak brzemienia (rozdz. 27)

27,1–11 Proroctwo to datowane jest na czasy **Jojakima** (w. 1), ale pozostała część rozdziału umieszcza je za rządów Sedekiasza. Niektórzy wyjaśniają tę rozbieżność jako pomyłkę skrybów. Wysłannicy pięciu pogańskich królów przybyli do Jerozolimy, być może z zamiarem zawiązania sojuszu przeciwko Babilonowi. Dowiadują się oni, dzięki lekcji poglądowej na podstawie **powrozów i jarzma**, że **jarzmo babilońskie** spocznie na nich do czasu, gdy Babilon zostanie podbity przez Medo–Persję, i że jeżeli nie poddadzą się temu jarzmu, zostaną zniszczeni. Nawet jeśli ich jasnowidze przekonują, że będzie inaczej.

27,12–22 Fragment ten wyjaśni uwaga Ryriego dotycząca starożytnego zwyczaju odnoszącego się do świątyni żydowskiej.

Zwykle zdobywca zabierał bożki podbitego ludu do świątyni własnego boga. Ponieważ judaizm nie posługiwał się żadnymi podobiznami, zabrane zostały naczynia świątynne[30].

Jeremiasz zachęca Sedekiasza, żeby poddał się Babilończykom, a nie wierzył kłamiącym prorokom, którzy utrzymują, że **przybory domu Pana będą rychło sprowadzone z Babilonu**. Jeremiasz zaproponował, żeby prorocy ci dowiedli posiadanego rzekomo autorytetu, prosząc Boga, żeby nie pozwolił na zabranie **przyborów, które pozostały** w Jerozolimie **do Babilonu**. Jednak na próżno mogliby prosić. Wspomniane naczynia na pewno zostaną **sprowadzone do Babilonu** i pozostaną tam do końca niewoli – siedemdziesiąt lat.

F. Fałszywe proroctwo i śmierć Chananiasza (rozdz. 28)

28,1–9 Prorok Chananiasz, syn Azura, fałszywie przepowiada, że niewola babilońska skończy się za **dwa lata**. Jeremiasz odpowiada, że chciałby, aby było to prawdą, ale sugeruje, że proroctwo to nie sprawdzi się. Prawdziwi prorocy niezmiennie przepowiadali **nieszczęście** (BT), a fałszywi **pokój**.

28,10–17 Chananiasz **złamał** drewniane **jarzmo**, które znajdowało się na **szyi Jeremiasza** i wypowiedział fałszywe proroctwo. **Jeremiasz odszedł** (w. 11). Kelly chwali proroka za jego opanowanie:

Sługa Pański nie powinien się miotać. Ten sam Jeremiasz, który był jak spiżowy mur, który przeciwstawiał się królom, prorokom i kapłanom, teraz nie chce się spierać z prorokiem Chananiaszem.

Powód takiego postępowania jest oczywisty. Jeremiasz walczył i ostrzegał, kiedy istniała jeszcze szansa na upamiętanie albo kiedy wymagała tego cierpliwa łaska. Gdy jednak nie funkcjonowało sumienie, gdy była jakaś fałszywa pretensja do imienia Pańskiego, po prostu idzie swoją drogą. Sąd między prorokami pozostawia w rękach Boga. Jeżeli Jeremiasz miał rację, Chananiasz się mylił[31].

Bóg włoży na **narody żelazne jarzmo**, żeby **służyły Nebukadnesarowi, królowi babilońskiemu**. **Chananiasz** zostaje nazwany kłamliwym **prorokiem** i dowiaduje się, że **umrze** jeszcze tego samego **roku**. Umarł dwa miesiące później (por. w. 1 – **piąty miesiąc** i w. 17 – **siódmy miesiąc**).

G. Przesłanie Jeremiasza dla uprowadzonych Żydów w Babilonie (rozdz. 29)

29,1–9 Jest to **list, który prorok Jeremiasz wysłał** jeńcom w **Babilonie**, w którym radził im przygotować się na długi pobyt, ostrzegając ich, żeby nie słuchali fałszywych **proroków** i **wróżbitów**.

29,10–14 Pan obiecuje, że niewola w **Babilonie** zakończy się za **siedemdziesiąt lat** i że lud powróci do ziemi.

Werset 13 to zachęta dla wszystkich, którzy szukali Pana i pozornie nie odnosiło to pożądanego skutku.

> Boże Słowo skierowane do Jego ludu za dni Jeremiasza jest nadal aktualne dla wszystkich tych, którzy zgrzeszyli i stracili kontakt z Nieskończonym. Żaden pobieżny gest zainteresowania nie zapewni dostępu do bogactw cenniejszych niż całe złoto razem wzięte. To prawda: On jest zawsze osiągalny. Pragnie, żeby wszyscy ludzie spojrzeli na Niego i żyli. Jego ramiona zawsze są otwarte w geście pełnego miłości zaproszenia dla wszystkich, którzy zwrócą się do Niego. Ale równie prawdziwe jest to, że konieczne jest staranne poszukiwanie. Osoba, która uświadomi sobie swoją potrzebę, zobaczy zaspokojenie w Bożym darze i postanowi Go znaleźć, może być pewna zwycięstwa, jeżeli tylko będzie szukać całym sercem. Z ręki kochającego Boga, który wita w domu swoje dzieci, otrzyma oczyszczenie, pokój, radość i zwycięstwo[32].

29,15–32 W przeciwieństwie do tego, co mówili fałszywi **prorocy w Babilonie**, król i lud pozostający w Jerozolimie mieli cierpieć z powodu **miecza, głodu i zarazy**, ponieważ nie chcieli słuchać Bożych **słów**. Przepowiedziana zostaje zagłada dwóch kłamliwych proroków: **Achaba, syna Kolajasza** oraz **Sedekiasza, syna Maasejasza** a także **Semajasza z Nechlamu**, który pisał **listy** napominające kapłana w Jerozolimie, że nie dopełnił swoich obowiązków i nie wtrącił **Jeremiasza** do **więzienia**. **Kapłan Sofoniasz** przeczytał taki **list Jeremiaszowi**, a ten przepowiedział, że **potomstwo** Semajasza zostanie zniszczone, a on nie będzie mógł **patrzeć** na koniec niewoli, ponieważ nie dożyje tego czasu.

VI. PROROCTWA DOTYCZĄCE ODNOWY (rozdz. 30–33)

Rozdziały 30–33 zawierają poselstwo nadziei i wyzwolenia, stanowiąc przejaśnienie w księdze skupiającej się na sądzie. Clyde T. Francisco charakteryzuje je w następujący sposób:

> Nie ma już w Jeremiaszu tego rodzaju pobudzających fragmentów. Choć większość jego wiadomości dotyczyła sądu i zagłady, kiedy marzył o przyszłości, mógł zwiastować tylko dobre nowiny, które zresztą wolał przedstawiać. W te kazania wkładał całe swoje serce[33].

Powrót z niewoli stanowił tylko częściowe wypełnienie tych proroctw, ponieważ rozdziały te zapowiadają czasy ostateczne i ostateczną odnowę.

Jest to część niezwykle istotna, jako że zawiera ona słynny fragment dotyczący nowego przymierza, który zapowiada odrodzenie narodu izraelskiego. Może ono nastąpić dopiero po „czasie utrapienia dla Jakuba" (wielkim ucisku) z 30,4–17. W przeciwieństwie do poglądów niektórych ludzi, Bóg zachowuje zawarte przymierza. Jeremiasz otrzymał polecenie zakupienia sobie pola, aby ukazać pewność odrodzenia.

A. Zgromadzenie wygnańców (rozdz. 30)

30,1–11 Zarówno **Izrael,** jak i **Juda** zostaną ponownie zgromadzone. Najpierw będzie **czas utrapienia Jakuba** (wielki ucisk), a później Bóg złamie moc pogan nad swoim ludem. Obietnicę, że Bóg **wzbudzi im Dawida**, ich **króla,** zwykle rozumie się jako zapowiedź przyjścia Pana Jezusa, potomka Dawida. Jednak niektórzy widzą tutaj dosłownie Dawida wzbudzonego z martwych.

30,12–17 Chociaż **klęska** (BT) narodu wydaje się na chwilę obecną **nieuleczalna**, Bóg **uleczy** go z jego **ran** i spustoszy jego **ciemięzców**.

30,18–24 Wersety te opisują idylliczne warunki, które będą panowały w tysiącletnim Królestwie. Ostatnie dwa wersety tego rozdziału dotyczą Bożego sądu nad **bezbożnymi**, który poprzedzi błogosławieństwa dla Izraela, o których czytamy w rozdziale kolejnym.

B. Odnowa kraju (31,1–30)

31,1–20 W ciepłych słowach **Pan** obiecuje odbudować **Izrael** – północne plemiona. Ludzie będą

wracali z całego świata ze śpiewem, a nie **żałobą** na ustach. „**Rachel opłakuje swoje dzieci**" to wyrażenie przenośne wyrażające smutek obserwowania zabieranych w niewolę jeńców. Skończy się on, gdy Izrael upamięta się, a Bóg mu przebaczy. Mateusz cytuje werset 15 w związku z masakrą niemowląt dokonaną przez Heroda (Mt 2,18). Kelly komentuje:

> Interesujące jest spostrzeżenie, że Duch Święty (...) używa w tym wypadku fragmentu dotyczącego smutku, a nie używa tego, mówiącego o radości. (...) Odniósł się wyłącznie do tego, co już się wypełniło. Wówczas panował gorzki smutek, również w pałacach królewskich. Tam, gdzie powinna być największa radość, dominował żal. Narodziny Mesjasza powinny stanowić dla ziemi izraelskiej sygnał do powszechnej radości. Tak byłoby w rzeczywistości, gdyby istniała wiara w Boga i Jego obietnicę, ale tych brakowało. Co więcej, ponieważ lud trwał w haniebnej niewierze, na tronie zasiadał edomicki uzurpator. Stąd z kolei wynikała panosząca się w kraju przemoc i oszustwa. Dlatego wreszcie Rachel opłakiwała swoje dzieci i była niepocieszona po ich stracie. (...) I tak Duch Święty zastosował pierwszą część proroctwa, na niej kończąc[34].

31,21–22 Pokutujący **Izrael** będzie powracał drogami oznaczonymi **drogowskazami** i **znakami ostrzegawczymi**. Dni jego niewierności się skończyły, ponieważ Pan dokonał czegoś **nowego**: **niewiasta ogarnie męża** (BG). **Niewiasta** to Izrael, a mężczyzna to Jahwe. „Zapowiedź ta", pisze Williams, „dotyczy dziewicy izraelskiej, która nie będzie już uganiała się za bożkami, ale będzie szukać Immanuela i uchwyci się Go"[35].

Kelly, oddany badacz Biblii o niepodważalnie ortodoksyjnych zapatrywaniach, wyjaśnia, dlaczego popularna interpretacja w. 22b nie jest poprawna:

> Zarówno Ojcowie Kościoła, jak i duchowni (...) często odnosili ten fragment do narodzin Pana z dziewicy Marii, ale proroctwo to nawet w najmniejszym stopniu nie nawiązuje do tego wydarzenia. Kobieta obejmująca mężczyznę to nie to samo, co dziewica obejmująca i rodząca syna. Obejmowanie nie ma żadnego związku z rodzeniem dzieci[36].

31,23–30 Juda również zostanie odnowiona, a jej **miasta** odbudowane. W tym momencie Jeremiasz **obudził się** z przyjemnego **snu**. Zarówno Juda, jak i Izrael zostaną ponownie zaludnione. Ludzie będą karani za **swoje winy**, a nie za grzechy ojców.

C. Objawienie nowego przymierza (31,31–40)

Idą dni, kiedy Bóg **zawrze nowe przymierze z domem izraelskim i z domem judzkim**, inne niż prawo – będzie to przymierze łaski. Ludzie otrzymają nową naturę, a poznanie Pana będzie powszechne (zob. Hbr 8,8–13; 10,15–17).

Bóg zawarł to przymierze w pierwszej kolejności z Izraelem i Judą (w. 31). W odróżnieniu od prawa Mojżeszowego było ono bezwarunkowe. Podkreślało ono, co uczyni Bóg, a nie co musi zrobić człowiek. Warto zwrócić uwagę na występowanie czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu przyszłego w wersetach 33 i 34. Jezus jest Pośrednikiem tego nowego przymierza, ponieważ to On stanowi zabezpieczenie jego błogosławieństw (Hbr 9,15). Przymierze to zostało zatwierdzone Jego krwią (Łk 22,20). Nie będzie ono skuteczne dla Izraela jako narodu przed powtórnym przyjściem Chrystusa. W międzyczasie poszczególni wierzący mają udział w niektórych jego dobrach: ich posłuszeństwo jest motywowane łaską, a nie prawem, Bóg jest ich Bogiem, a oni są Jego ludem, Bóg nie pamięta już ich grzechów i nieprawości. Jednak powszechne poznanie Pana (w. 34a) musi czekać na tysiącletnie Królestwo.

Tym, którzy starają się zmieść Izrael z powierzchni ziemi, przydałoby się pamięciowe opanowanie wersetów 35 i 36. **Izrael przestanie być ludem** tylko wówczas, gdyby **prawa** dotyczące **słońca, księżyca, gwiazd** i **morza zachwiały się**. Jerozolima zostanie w przyszłości odbudowana, a tereny teraz nieczyste będą „**poświęcone Panu**".

D. Odbudowa miasta (rozdz. 32)

32,1–5 Babilończycy oblegali miasto. **Sedekiasz** uwięził **Jeremiasza w podwórzu wartowni** za przepowiadanie sukcesu Babilończyków. W wersecie czwartym znajduje się jedno z proroctw dotyczących Sedekiasza. Czytamy tam, że **zobaczy króla babilońskiego twarzą w twarz** (BT). W Ezechiela 12,13 dowiadujemy się, że nie zobaczy Babilonu i że w Babilonie umrze. Oto w jaki sposób wypełniły się te pozornie sprzeczne proroctwa: W Ribli, w ziemi Chamat, Nebukadnesar wyłupał oczy Sedekiasza (2Krl 25,7). Następnie zabrano go do Babilonu, ale nigdy go nie ujrzał, ponieważ nie miał oczu. Tam też umarł.

32,6–25 Posłuszny Panu prorok zakupił **pole** swojego kuzyna Chanamela w **Anatot** za **siedemnaście sykli srebra**. (To **Chanamel** zgłosił się do niego z taką ofertą). Stanowiło to zapewnienie dla ludu, że Bóg sprowadzi go z powrotem z Babilonu. Obydwa **akty kupna** zostały przekazane **Baruchowi** na przechowanie w **glinianym naczyniu**. Przyglądając się oblężeniu Jerozolimy, którego dokonywali Babilończycy, Jeremiasz zastanawiał się, po co Bóg kazał mu **kupować pole** w Anatot.

32,26–44 Odpowiedź, jakiej Pan udzielił **Jeremiaszowi,** przeszła do klasyki: „**Oto Ja jestem Pan, Bóg wszelkiego ciała: Czy jest dla mnie coś niemożliwego?**".

Zbawiciel każdy problem rozwiąże,
Wyprostuje ścieżki życia poplątanego.
Nic nie jest zbyt trudne dla Jezusa,
Ponad Jego siły nie ma niczego.

– *Autor nieznany*

Chociaż Bóg zniszczy **Jeruzalem** z powodu jego bałwochwalstwa, później **zbierze** tych, którzy do Niego należą i bardzo im pobłogosławi. Znowu będzie się kupowało i sprzedawało posiadłości, więc akt kupna pola w Anatot nie straci ważności.

E. Uznanie przymierza (rozdz. 33)

33,1–16 Gdy Jeremiasz był jeszcze na dziedzińcu wartowni, Pan przekazał mu kolejne płomienne obietnice przywrócenia **Izraela** i **Judy**. Ziemia będzie zaludniona radosnym ludem, **pogórza** zostaną wzbogacone o **trzody** i przede wszystkim przyjdzie Mesjasz, „**latorośl sprawiedliwa**" (BG) pochodząca od **Dawida**. **Jeruzalem będzie nazywane**: „**PAN, SPRAWIEDLIWOŚĆ NASZA**". Jahwe przekazuje swoje imię odkupionemu Izraelowi, tak jak pan młody przekazuje je swojej żonie, a Chrystus Kościołowi (1Kor 12,12).

33,17–26 Boża obietnica dotycząca trwałości dynastii Dawida oraz kapłaństwa lewickiego będzie tak niezłomna jak Boże **przymierze dnia i nocy**. Niektórzy oskarżali Boga o to, że porzucił swoje dwa domy – izraelski i judzki, i pogardzali Żydami jako wyrzutkami, ludem niczyim. Pan odpowiada im, że **przymierze** z Jego **ludem** jest tak pewne jak prawa natury. **Potomstwo Dawida** będzie tak niezliczone jak **zastępy niebieskie** i **piasek morski**.

VII. CZĘŚĆ HISTORYCZNA (rozdz. 34–45)

A. Upadek Judy i Jerozolimy (rozdz. 34–39)

1. Zapowiedź pojmania Sedekiasza (rozdz. 34)

34,1–7 Podczas gdy Babilończycy oblegali **Jeruzalem**, Jeremiasz otrzymał rozkaz przekazania **królowi Sedekiaszowi**, że zostanie uprowadzony do niewoli i **umrze** w **Babilonie**, ale **nie od miecza**.

34,8–22 W trakcie walki **król Sedekiasz** nakłonił **lud**, aby zgodził się dać **wolność** wszystkim niewolnikom **Żydom**, być może po to, żeby pomogli oni w obronie miasta. Nieco później, gdy wróg na chwilę się wycofał pod presją wojsk egipskich (37,1–10), lud natychmiast wziął w **niewolę** wszystkich byłych niewolników! W ten sposób **znieważyli imię** Boga, łamiąc złożoną Mu obietnicę. Z tego powodu Bóg postanowił, że doświadczą „**wolności**" **miecza, zarazy i głodu**. Ci, którzy zatwierdzili **przymierze** wypuszczenia niewolników przez poświęcenie **cielca** na terenie świątyni, a potem złamali zawarte przymierze, zostaną wydani w ręce nieprzyjaciół na rzeź. **Sedekiasz i** jego **książęta** zostaną zabrani do niewoli. Babilończycy powrócą i **spalą** miasto **ogniem**.

2. Nagroda za posłuszeństwo Rekabitów (rozdz. 35)

35,1–11 Jeremiasz okazał posłuszeństwo Panu, zapraszając **Rekabitów do domu Pana** i częstując ich **winem**. **Rekabici** grzecznie odmówili, powołując się na zalecenia ich **ojca**. Poza tym nie chcieli też **budować domów, rozsiewać ziarna, zakładać winnic** ani posiadać ich na własność. (Do mieszkania w **Jeruzalem** zmusił ich marsz **Chaldejczyków**). Zachowywali się jak prawdziwi pielgrzymi. Cóż za przykład!

35,12–19 Zupełnie inaczej postępował lud **judzki**. Był on nieposłuszny Bogu i dlatego miał zostać ukarany. Rekabici natomiast mieli zostać nagrodzeni, zawsze posiadając kogoś, kto **będzie stał przed** Bogiem. Rekabici zawdzięczali swoją nazwę Rekabowi, którego syn, Jonadab, doradzał Jehu zlikwidowanie kultu Baala w Północnym Królestwie w 841 r. p. Ch. Byli oni wędrownym plemieniem pochodzącym od Kenitów, które związało się z Judą, ale nie identyfikowało się z ich stylem życia (*Daily Notes of the Scripture Union*).

Niektórzy uważają, że w ramach wypełnienia powyższej obietnicy Rekabici zostali zaabsorbowani przez plemię Lewiego. Chociaż dzisiaj nie jesteśmy w stanie ich zidentyfikować, jesteśmy przekonani, że ich tożsamość wyjdzie na jaw w tysiącletnim Królestwie.

3. Spalenie zwoju Jeremiasza przez króla Jojakima (rozdz. 36)

36,1–10 W czwartym roku Jojakima Pan nakazał **Jeremiaszowi wypisać wszystkie** proroctwa, które wypowiedział. Zostały one podyktowane **Baruchowi**, a ten rok później **odczytał** je publicznie w świątyni. Nie wiemy, dlaczego Jeremiasz nie mógł się tam udać sam. Nie był wówczas więziony, ale z całą pewnością czyhano na niego.

36,11–19 Kiedy Micheasz usłyszał te proroctwa, natychmiast doniósł o tym **książętom**. Ci z kolei wezwali **Barucha** i kazali je sobie przeczytać. **Wtedy** powiedzieli **Baruchowi**, że on i **Jeremiasz** powinni się **ukryć** tak, żeby **nikt nie wiedział gdzie** są.

36,20–26 Kiedy książęta donieśli o całej sprawie **królowi** (Jojakimowi) na jego **dziedzińcu**, ten **posłał** po **zwój**. Gdy **Jehudi** czytał, **król odcinał** ze **zwoju** (Słowa Bożego) kawałek po kawałku i wrzucał je do **ognia**. (To doskonały obraz tego, co ze Słowem Bożym robią liberalni teologowie i racjonaliści). W końcu, pomimo protestów ze strony trzech książąt, **spłonął cały zwój**. Król szukał **Barucha i Jeremiasza**, **lecz Pan ich ukrył**.

36,27–32 Gdy król spalił zwój, Jeremiasz przepisał proroctwa, dodając odpowiednią część dotyczącą strasznej **zagłady Jojakima** (NKJV). Fakt, iż Jojachin był synem Jojakima i jego następcą (2Krl 24,6), wydaje się unieważniać przekleństwo z wersetu 30a. Zwykle wyjaśnia się to tak, że Jojachin panował zaledwie trzy miesiące, toteż jego rządy nie są godne uwagi.

4. Uwięzienie Jeremiasza i przesłuchanie przez Sedekiasza (rozdz. 37–38)

37,1–10 Chociaż **król Sedekiasz**, wasal podlegający Nebukadnesarowi, **nie słuchał słów** Jeremiasza, to jednak poprosił go, żeby **modlił się** o niego i jego zwolenników. Kiedy **wojsko** egipskie przyszło z pomocą Judzie, **Chaldejczycy** (Babilończycy) pozostawili **Jeruzalem**, żeby odeprzeć ich atak. Jeremiasz posłał wiadomość Sedekiaszowi, że Babilończycy powrócą i zniszczą Jerozolimę. Nawet gdyby Sedekiasz zdziesiątkował armię chaldejską do garstki **rannych** i tak uda im się spalić **miasto**.

37,11–21 Gdy **Jeremiasz** opuszczał **Jeruzalem**, by załatwić prywatne sprawy, został aresztowany i umieszczony w lochu pod zarzutem dezercji. Po wielu dniach **Sedekiasz** posłał po niego, żeby dowiedzieć się, co ma do powiedzenia **Pan**. Jeremiasz dzielnie ogłosił, że Babilończycy zdobędą miasto i pojmą króla. Następnie poprosił o zwolnienie z **więzienia** (NKJV), na co król wyraził zgodę. Przeniesiono go na **dziedziniec wartowni**.

38,1–13 Jeremiasz został **wtrącony** (NKJV) do błotnistego **lochu** (NKJV) za to, że radził ludziom, aby uciekali z miasta i oddawali się w ręce Babilończyków. Sedekiasz wyraźnie pokazał swoją słabość: Nie umiał się sprzeciwić woli książąt, chroniąc proroka. **Etiopczykowi** eunuchowi udało się **wyciągnąć** go za pomocą **powrozów** oraz **łachmanów** i **podartych szat**, po czym powrócił na **dziedziniec wartowni**.

38,14–20 Kiedy król **Sedekiasz** zasięgał **rady** u **Jeremiasza**, obiecując mu nietykalność, dowiedział się, że powinien **poddać się** najeźdźcom i że **Judejczycy**, którzy **przeszli** na stronę Babilończyków, nie **targną się** na jego życie.

38,21–23 Jeżeli jednak Sedekiasz nie będzie chciał oddać się w ręce najeźdźców, mieszkające w pałacu **kobiety** będą mu urągać, przypominając jak jego **przyjaciele** zwiedli go, a potem porzucili. Poza tym **żony** i **synowie** króla, a także on sam, zostaną **pochwyceni** przez najeźdźców, a Jerozolima zostanie **spalona**.

38,24–28 Sedekiasz prosił **Jeremiasza**, żeby nie mówił, o czym rozmawiali, ale że po prostu prosił, żeby nie musiał wracać do lochu. **Książęta** przyszli i rzeczywiście o to pytali, a Jeremiasz odpowiedział zgodnie ze wskazaniami króla. Oczywiście można mieć wątpliwości co do etyczności jego postępowania. Czy to, co powiedział, było prawdą, półprawdą, czy też całkowitym kłamstwem? Była to najprawdopodobniej prawda, a do wyjawienia wszystkiego, co wiedział, nie czuł się zobligowany. **Jeremiasz przebywał na dziedzińcu wartowni** do czasu upadku **Jeruzalem**.

5. Upadek Jerozolimy (rozdz. 39)

39,1–10 Kiedy **Jeruzalem** zostało zdobyte przez Babilończyków (586 p. Ch.), **Sedekiasz**, jego **synowie** oraz jego **wojownicy** próbowali zbiec, ale żołnierze chaldejscy **pojmali** ich i zabrali do **Rybli**. **Synowie** króla zostali zabici, a jemu **wyłupiono oczy** i pojmano go. Miasto zostało zniszczone, a Nebuzaradan **pozostawił w ziemi** wyłącznie **biedną ludność**.

39,11–14 Król babiloński Nebukadnesar przekazał przez **Nebuzaradana**, **naczelnika straży przybocznej,** wskazówki, że Jeremiasz powinien być dobrze traktowany. Toteż prorok został wypuszczony z **dziedzińca wartowni** i powierzony pod opiekę **Gedaliasza**.

39,15–18 Pan wcześniej już obiecał bezpieczeństwo **Ebedmelechowi**[37], **Etiopczykowi** i eunuchowi. Prawdopodobnie teraz obietnica ta została wypełniona i został on uwolniony. Chronologicznie wersety 15–18 występują po 38,13.

B. Wydarzenia w Judzie po upadku Jerozolimy (rozdz. 40–42)

1. Pobyt Jeremiasza u zarządcy Gedaliasza (rozdz. 40)

40,1–6 Kiedy **Nebuzaradan**, chaldejski **naczelnik straży przybocznej**, dał **Jeremiaszowi**

wybór między pozostaniem **w ziemi** pod rządami **Gedaliasza**, a pójściem do **Babilonu,** prorok zawahał się. Zauważając jego niezdecydowanie, naczelnik odesłał go do **Gedaliasza** i **dał mu żywność i upominek** na drogę. Użycie przez niego wyrażenia „**Pan, twój Bóg**" może wynikać z zaznajomienia z żydowską terminologią albo pochodzić z Bożego natchnienia.

40,7–10 Później, **gdy wszyscy dowódcy wojsk, którzy stali w polu, usłyszeli, że Gedaliasz** został postawiony nad tymi, którzy przeżyli, **przybyli** do niego **do Mispy**, która w międzyczasie stała się stolicą babilońskiej prowincji Judy. Gedaliasz nalegał, żeby poddali się Chaldejczykom i powrócili do normalnej pracy. Obiecał reprezentować ich przed **Chaldejczykami**.

40,11–16 Inni zbiedzy żydowscy powrócili do **Gedaliasza** z **Moabu**, Ammonu, **Edomu** i innych **ziem**, po czym wrócili do normalnych zajęć. **Jochanan** i inni ostrzegli **Gedaliasza**, że **Ismael** został wyznaczony przez **Baalisa**, **króla Ammonitów**, aby go **zamordował**, a nawet zaoferowali, że potajemnie go **zabiją**. Na własne nieszczęście **Gedaliasz** sądził, że **Jochanan** próbuje tylko oczernić **Ismaela.**

2. Zamordowanie zarządcy Gedaliasza (rozdz. 41)

41,1–9 Ismael wraz z dziesięcioma zwolennikami **zamordowali Gedaliasza** albo dlatego, że nie byli zadowoleni z tego, że układa się z Babilończykami, albo dlatego, że chcieli rządzić (Ismael był **z rodu królewskiego**). Udając współczucie, **Ismael** zabił też siedemdziesięciu żałobników, którzy **przybyli z Sychem**, aby oddać Bogu cześć na miejscu zniszczonej świątyni, a następnie **wrzucił** ich ciała do **dołu** (BG). Oszczędził **dziesięciu**, którzy pilnowali zapasów żywności i wykupili swoje życie.

41,10–18 Inni, których Ismael **uprowadził**, włącznie z **córkami królewskimi**, zostali uwolnieni przez **Jochanana** i jego wojowników, po czym zbiegli do **Betlejem**, planując uciec stamtąd do **Egiptu**, ponieważ bali się represji ze strony **Chaldejczyków**. **Ismael** i **ośmiu** jego **ludzi zbiegło** (BT) do Ammonu.

3. Boży zakaz ucieczki do Egiptu (rozdz. 42)

42,1–6 Jochanan i jego bojaźliwi towarzysze poprosili **Jeremiasza**, żeby dowiedział się od **Pana**, co **mają czynić**. Kiedy **prorok** się zgodził, obiecali, że okażą posłuszeństwo, niezależnie od tego, jaka to będzie wskazówka.

42,7–22 Dziesięć dni później nadeszła odpowiedź: Nie uciekajcie **do Egiptu**, ale pozostańcie w ziemi. Jeżeli pozostaną, Bóg zadba o ich powodzenie. Jeżeli uciekną, wszystkie zagrożenia, których **bali** się w Judzie, **dosięgną** ich w **Egipcie**. Wygląda jednak na to, że lud już wcześniej był *zdecydowany* na ucieczkę do **Egiptu**, więc Jeremiasz otwarcie im powiedział, że spotka ich tam klęska.

Współcześnie chrześcijanie często robią to samo: proszą Boga o prowadzenie, a niejednokrotnie również pytają o radę rodziców, nauczycieli szkółki niedzielnej, starszych, pastorów i innych, podczas gdy od początku są zdecydowani na to, czego chcą. Niestety to ich „szukanie prowadzenia" to tylko „mydlenie oczu".

C. Jeremiasz i resztka w Egipcie (rozdz. 43–44)

43,1–7 Oskarżając **Jeremiasza** o kłamstwo i o to, że uległ oszustwu **Barucha**, **Jochanan zabrał wszystkich** swoich ludzi, a także **Jeremiasza i Barucha,** i **udał się do ziemi egipskiej**.

43,8–13 W Tachpanches, w Egipcie, **Pan** nakazał **Jeremiaszowi zakopać** kilka **wielkich kamieni** w glinie ceglanego dziedzińca **u wejścia** do pałacu **faraona**. Następnie przepowiedział, że **Nebukadnesar** najedzie **Egipt** i **postawi** swój **tron nad** tymi **kamieniami**, które **zakopał** Jeremiasz. Ci, którzy nie umrą z powodu głodu, zarazy i **miecza**, zostaną uprowadzeni do **niewoli**. **Bogowie Egiptu** zostaną zniszczeni za pomocą **ognia**.

44,1–14 Rozdział 44 to ostatni zapis na temat pobytu Jeremiasza w Egipcie. Przyjmuje się, że tam zmarł.

Jeremiasz przypomniał swoim rodakom, że **wszystkie** ich **nieszczęścia** wyniknęły z ich bałwochwalstwa, a jednak w **Egipcie** nadal oddawali cześć fałszywym **bogom**. Z tego powodu mieli zostać całkowicie zniszczeni; **nikt** nie **powróci** do **Judy z wyjątkiem** kilku uchodźców.

44,15–30 Ale lud nie chciał słuchać Jeremiasza, twierdząc, że lepiej mu się powodziło, gdy służył **królowej niebios**. W tym fałszywym kulcie brały udział nie tylko **kobiety**, ale i **mężowie**. Po raz kolejny prorok powiedział im, że przyczyną ich problemów jest bałwochwalstwo i że z powodu swojego grzechu zaprzepaścili prawo wzywania **imienia Pana**. Co za okropny sąd! Gdy **król egipski**, w którym pokładali zaufanie, zostanie pokonany, będą dotkliwie ukarani.

D. Poselstwo Pana skierowane do Barucha (rozdz. 45)

Ten rozdział został **spisany** za panowania **Jojakima**, a więc chronologicznie poprzedza

rozdział 44. Być może należy go umieścić za 36,1–8. Jest to poselstwo skierowane do **Barucha**, którego musiały zniechęcić wiszące nad Judą sądy. Być może był on również zawiedziony, ponieważ na panewce spaliły jego nadzieje uzyskania zaszczytnego stanowiska. Bóg ma prawo zarówno budować, jak i burzyć. Baruch **nie** powinien **szukać wielkich rzeczy** (BT) dla siebie ani dla Judy, ale cieszyć się, że uszedł z **życiem** i wykonywać powierzone mu zadania, bez względu na to, jak są skromne. Kelly komentuje:

> Wielka lekcja, której miał się nauczyć Baruch, była taka, że w dniu sądu święty i sługa Boży powinien być wolny od poszukiwania swego. (...) Uniżenie umysłu zawsze przystoi świętemu, ale w dniach złych jest jego jedynym ratunkiem. Pokora jest zawsze moralnie właściwa, ale jest też jedyną rzeczą, która może zachować od sądu. Nie mówię tu oczywiście o sądzie ostatecznym, ale o tym, który jest wykonywany na tej ziemi. Wydaje mi się oczywiste, że Baruch nie przyswoił sobie tej lekcji wcześniej i musiał się jej uczyć teraz. Takie słowo prorok skierował do niego już wcześniej – w czwartym roku Jojakima[38].

VIII. PROROCTWA PRZECIWKO NARODOM POGAŃSKIM (rozdz. 46–51)

W tej części Jeremiasz w piękny, poetycki sposób przedstawia ostrzeżenia o zniszczeniu i sądzie. Prorokuje przeciwko dziewięciu narodom: Egiptowi, Filistei, Moabowi, Ammonowi, Edomowi, Damaszkowi, Arabii (Kedar i Chazor), Elamowi i Babilonowi. Narody te są wymienione w porządku geograficznym – z zachodu na wschód. Tematycznie proroctwa te wpasowują się za 25,13. Zostały one wypełnione po zniszczeniu Jerozolimy. Babilon będzie zniszczony i spustoszony, gdy Izrael zostanie odkupiony. To proroctwo na temat Babilonu jest najprawdopodobniej już wypełnione, choć niektórzy badacze dopatrują się odbudowy[39] i ponownego zniszczenia. Temat podniesienia się Medii został podjęty w 51,1–24.

A. Proroctwa przeciwko Egiptowi (rozdz. 46)

46,1–12 Rozdział 46, pieśń dotycząca Egiptu, rozpoczyna serię proroctw na temat narodów pogańskich. Widzimy tu przygotowujące się do **boju wojsko**, które następnie pospiesznie się wycofuje. Jest to armia egipska, ale składa się w głównej mierze z najemników: **Etiopczyków, Libijczyków i Ludejczyków** (NKJV). Ich klęska miała miejsce pod Karkemisz w 605 r. p. Ch.

46,13–19 Następnie **Egipt** otrzymuje ostrzeżenie, że powinien się przygotowywać na inwazję i wygnanie. Kiedy Nebukadnesar najedzie na ich ziemię, **potężni** najemni żołnierze będą **upadać** jeden na drugiego, aż w końcu zdecydują, że **wrócą** do domu. **Faraon** otrzyma przydomek „pusty dźwięk", ponieważ jedyne na co go stać, to **wrzawa**. Imponująca potęga Chaldejczyków jak **Tabor** i **Karmel** będzie oznaczała **niewolę** dla Egipcjan.

46,20–24 Babilończycy z wielką radością ukąszą **dorodną jałowicę** egipską. Jej **najemni żołnierze**, **tuczone** i niezdyscyplinowane **cielęta** wycofają się w popłochu. Dźwięk Egiptu „umykającego przed wrogiem jest jak szelest uciekającego **węża**" (Amplified Version). Najeźdźcy zbliżają się, niosąc **topory** (NKJV) wojenne. **Wyrębują** Egipcjan jakby byli gęstym **lasem**. **Jest ich więcej niż szarańczy**. **Egipt** popada w całkowitą niełaskę.

46,25–28 Pan ukarze **Amona z No** (boga słońca starożytnych Teb), **Faraona i Egipt, i jego bogów, i jego królów.** Ale **potem** znowu **będzie zamieszkały. Izrael** również będzie przywrócony do swojej ziemi, a jego udziałem będzie życie spokojne i łatwe.

B. Proroctwa przeciwko Filistei (rozdz. 47)

Filistyni zostaną zmiażdżeni przez inwazję babilońską z **północy.** Zostaną oni **odcięci od Tyru i Sydonu** (NKJV) oraz od ich wielkich miast **Gazy** i **Aszkalonu,** pogrążeni w żałobie, uderzeni **mieczem Pana.**

C. Proroctwa przeciwko Moabowi (rozdz. 48)

48,1–10 Moab również został zrugany za inwazję na Babilon. **Jego miasta** zostaną zniszczone. **Krzyk zniszczenia słychać** w całej ziemi. Lud ma **uciekać** przed **niszczycielem.** Ludzie na próżno **polegali na swoich dziełach i skarbach** (NKJV). Teraz ich bóg, **Kemosz, pójdzie do niewoli** razem z nimi. Werset 10 to przekleństwo spoczywające na najeźdźcy, jeżeli nie wykona on swojego zadania dokładnie. Może to również być ostrzeżenie dla nas dzisiaj, jeżeli wykonujemy dzieło Pana w sposób niedbały i nie ogłaszamy całego poselstwa Bożego bez względu na to, jak bardzo może się to nie podobać tym, którzy słuchają.

48,11–27 Moab cieszył się dotąd spokojem, co nie wpłynęło pozytywnie na siłę jego charakteru. Był jak nowe wino, którego nigdy nie **przelewano z jednego naczynia w drugie**, żeby odcedzić **osad** (NKJV) i z tego powodu stał się niesmaczny. Teraz Chaldejczycy zniszczą wszystko, w czym pokładał ufność ten naród. **Moab** zostanie zawstydzony z

powodu **Kemosza**, tak jak **Izrael** został zhańbiony z powodu złotego cielca z **Betel.** Puste przechwałki obracają się w pieśń żałobną. **Warownie** są **zniszczone** (NKJV), lud ucieka, kraj jest w opłakanym stanie. **Miasta równiny** leżą w gruzach. Ponieważ Moab szydził z **Izraela**, **upije się** Bożą wściekłością.

48,28–39 Niegdyś dumny lud otrzymuje teraz wskazówki dotyczące ucieczki do odległych kryjówek. Jego **pycha** i **zuchwalstwo** były powszechnie znane, a teraz Bóg szczerze ubolewa nad jego zniszczonymi plonami, a także utratą **radości i wesela**. Gdy Bóg wygłasza groźbę, iż skończy z tym bałwochwalczym narodem, z **Moabu** wznosi się **okrzyk** desperacji. I znowu Pan ubolewa nad **obywatelami Kir–Cheres**, którzy stracili całe swoje bogactwo. Cały **Moab** jest pogrążony w **narzekaniach**.

48,40–47 Babilon rzuci się w dół **jak orzeł,** wywołując przerażenie i siejąc zniszczenie. Ucieczka nie będzie możliwa. Chociaż lud pójdzie na wygnanie, zostanie przywrócony **w przyszłości** (BT).

D. Proroctwa przeciwko Ammonowi (49,1–6)

Ammonici zajęli tereny Rubena i **Gada** po tym jak plemiona te dostały się do niewoli. Zostaną oni ukarani za swoją dumę i poczucie samowystarczalności, ale naród nie będzie zniszczony.

E. Proroctwa przeciwko Edomowi (49,7–22)

Edom chełpił się swoją **mądrością** oraz niedostępnym położeniem (**w rozpadlinach skalnych**), ale Bóg postanowił, iż zostanie on pozbawiony mieszkańców. Williams komentuje: „Pierwsza część wersetu 12 odnosi się do Izraela, druga do Edomu. Jeżeli Boże dzieci muszą zostać ukarane za grzech, o ile bardziej ci, którzy Jego dziećmi nie są”[40]. Dla Edomu nie ma obietnicy odnowy.

F. Proroctwa przeciwko Damaszkowi (49,23–27)

Damaszek (Syria) jest przeznaczony na zniszczenie: **jego młódź padnie na ulicach**, **wszyscy** jego żołnierze będą wygubieni, a sam **Damaszek** zostanie spalony. Werset 25 stanowi raczej słowa jakiegoś mieszkańca zacytowane przez Pana, a nie wypowiedź Jahwe, co mogłaby sugerować wielka litera w tłumaczeniu NKJV[41].

G. Proroctwa przeciwko Kedarowi i Chazorowi (49,28–33)

48,28–29 Wędrowne ludy Kedaru (Arabowie) zostaną pokonane przez Babilończyków.

49,30–33 Nie chroniony **Chazor** zostanie najechany przez **Nebukadnesara**, ograbiony ze skarbów i zamieniony w **pustkowie**.

H. Proroctwa przeciwko Elamowi (49,34–39)

Elamici (Persowie) zostaną rozrzuceni po całej ziemi, ale **w przyszłości** (BT) Pan **sprowadzi** ich z powrotem. Bóg postawi swój tron w Elamie w tym sensie, że będzie tam sprawował sąd.

I. Proroctwa przeciwko Babilonowi (rozdz. 50–51)

50,1–16 Ten i kolejny rozdział dotyczą sądu Bożego **przeciwko Babilonowi**. Częściowe wypełnienie tych proroctw stanowiło zdobycie Babilonu przez Medów, ale ich całkowite wypełnienie należy do przyszłości.

Babilon zostaje wspomniany 164 razy u Jeremiasza, więcej niż we wszystkich pozostałych częściach Słowa Bożego łącznie. Kraj ten zostanie podbity **z północy**. Sześć razy po ogłoszeniu sądu nad Babilonem prorok przepowiada błogosławieństwo dla Izraela i Judy, a wersety 4–7 to pierwszy taki przypadek. Żydzi na wygnaniu dowiadują się, że mają prowadzić powracających wygnańców do ich własnych ziem, ponieważ Babilon zostanie splądrowany. W wojsku najeźdźców będą się znajdowali żołnierze wielu narodów. Werset 11 skierowany jest do wojska chaldejskiego. „**Wasza matka**” to sam ten naród. Niektóre trudności związane ze zniszczeniem Babilonu omówione zostały w komentarzu do Izajasza 13,14–22.

50,17–34 Rozproszone owce Izraela (NKJV) zostaną zaprowadzone do urodzajnej ziemi i otrzymają przebaczenie. W wersetach 21–32 opisany został gniew Boga na Babilon, a dalej Jego pamięć o **Izraelu** i **Judzie**.

50,35–46 Lud **Babilonu** czeka zniszczenie przez **miecz**. Najeźdźca **spustoszy** (NKJV) miasto, a wieść o tym rozejdzie się **wśród narodów**. Wersety 41–43 oraz 44–46 wcześniej odniesione do Judy i Edomu (6,22–24; 49,19–21) tutaj zastosowane zostały do **Babilonu**.

51,1–19 Bóg **pośle** niszczyciela na **Babilon** [*Leb Kamai* to hasło oznaczające „Serce (albo gromada) tych, którzy powstaną przeciwko mnie”], który **nie oszczędzi**. Będzie to dowód, że **Izrael** i **Juda nie** są **opuszczone** przez Pana. Bóg użył Babilonu jako złotego kubka, który miał sprawić, że narody zaczną się potykać; teraz sam doświadczy **pomsty Pana**. W wersetach dziewiątym i dziesiątym żydowscy wygnańcy w Babilonie wypowiadają się w imieniu wszystkich narodów, które zostały podbite przez

Babilon. Boża wielkość została zestawiona z bożkami. Prawdziwy Bóg jest Bogiem Izraela i Judy.

51,20–37 Wersety 20–23 są skierowane do Medów, a werset 24 najprawdopodobniej do Judy. Z kolei werset 25 to powrót do Babilonu („**góry zniszczenia**"). Ma on być wiecznym nieużytkiem, **bez mieszkańców**, kupą **gruzów**, legowiskiem dzikich zwierząt. W wersetach 34 i 35 wypowiadają się mieszkańcy Judy i **Jeruzalem**.

51,38–44 Te wersety miały częściowe wypełnienie w 539 r. p. Ch. Medowie zdobyli **Babilon,** podczas gdy Belsazar i jego dworzanie ucztowali i upijali się (Dn 5). Jednak wówczas miasto to nie zostało splądrowane. **Morze** odnosi się do przyszłych najeźdźców.

51,45–51 Żydowscy jeńcy zostali ostrzeżeni przed atakiem i otrzymali nakaz powrotu do **Jeruzalem** tak szybko, jak to tylko możliwe.

51,52–58 Dumne miasto upadnie, jego **ryte bałwany** (BG) będą zniszczone, jego przechwałki ucichną, przywódcy będą pomordowani, a jego **mury** zrównane z ziemią.

51,59–64 Jeremiasz każe **Serajaszowi** zabrać ze sobą do niewoli te spisane proroctwa przeciwko Babilonowi. Po tym jak je **przeczyta,** miał **wrzucić** je do **Eufratu** – co będzie stanowiło obraz zagłady **Babilonu**. Chronologicznie wersety te należą do rozdziału 29.

IX. ZAKOŃCZENIE: UPADEK JEROZOLIMY (rozdz. 52)

Ostatni rozdział Jeremiasza ma charakter historyczny. Opisuje zajęcie Jerozolimy i pojmanie jeńców.

52,1–16 W wersetach 1–11 powtórzona została relacja z ostatnich dni Sedekiasza. Natomiast zniszczenie **Jeruzalem** ponownie znajdujemy w wersetach 12–16.

52,17–23 Następnie przedstawiony zostaje szczegółowy spis **przyborów**, które **wywieźli** Babilończycy.

52,24–27 Dowódca straży przybocznej zaprowadził 74 **ludzi** z Jerozolimy **do króla babilońskiego**, a ten zabił ich w **Rybli**.

52,28–34 Inni zostali uprowadzeni do niewoli w trzech deportacjach. **W trzydziestym siódmym roku niewoli** król babiloński wypuścił króla **Jojachina z więzienia** i dbał o niego **po wszystkie dni** jego **życia**.

W ten sposób księga prorocka pełna sądów i łez kończy się pozytywną nutą.

Nie powinniśmy jej uważać jedynie za „historię żydowską" w wielu miejscach spisaną z wyprzedzeniem jako proroctwo. Niewątpliwie ma ona również taki charakter. Jednak Księga Jeremiasza jest częścią wiecznie świeżego, wiecznie aktualnego Słowa Bożego. Około trzystu lat temu angielski komentator Matthew Henry podsumował duchowe lekcje płynące z Jeremiasza:

> Podsumowując zaś całą księgę proroctwa i historii możemy się nauczyć co następuje: 1) Niczym nowym dla kościołów i osób niezwykle wywyższonych nie jest upadek i znieprawienie; 2) Nieprawość prowadzi do ruiny tych, którzy dają jej miejsce w swych sercach i jeżeli jej nie wyznają i nie porzucą, z pewnością do tej ruiny doprowadzi; 3) Zewnętrzne wyznania i przywileje nie tylko stanowią wymówkę dla grzechu i przeświadczenia, że unikniemy kary, ale w rzeczywistości do obu się przyczyniają; 4) Żadne Słowo Boga nie pójdzie na marne, ale wydarzenia będą w pełni zgodne z Jego zapowiedziami, a niewiara człowieka ani Bożych gróźb, ani obietnic nawet o cal nie wzruszy. Na miejscu tym sprawiedliwość i prawda wypisane zostały krwawymi literami ku zgubie tych, którzy z Jego gróźb czynią sobie zabawę. Niech się nie oszukują: *Bóg się nie da z siebie naśmiewać*[42] .

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Zob. np. 10,23–24; 11,18–12,6; 15,10–21; 17,14–18; 18,18–23; 20,7–18.

[2] (Wstęp) Oznacza to, że służył za panowania pięciu królów: Jozjasza, Jehoachaza, Jojakima, Jojachina (zwanego również Jechoniaszem i Koniaszem) oraz króla–marionetki Sedekiasza.

[3] (1,1–10) William Kelly, *Jeremiah: The Tender–Hearted Prophet of the Nations*, s. 9.

[4] (2,1–3) Kyle M. Yates, *Preaching from the Prophets*, s. 139.

[5] (5,20–31) Kelly, *Jeremiah*, s. 20.

[6] (6,27–30) Yates, *Preaching*, s. 141.

[7] (7,5–15) „Wykopaliska pokazują, że Sylo zostało zniszczone około 1050 r. p. Ch. Był to mniej więcej czas, gdy Filistyńczycy przejęli arkę (1Sm 4,11)" (Harper, Albert F., et. al. [red.],*The Wesley Bible*, *New King James Version*, s. 1095). Przybytek Mojżesza przeżył Sylo i został później odnaleziony w Gibeonie (2Krn 1,2–3).

[8] (7,16–26) Gdy chrześcijaństwo stało się państwową religią Imperium Rzymskiego, hordy nienawróconych pogan zalały kościoły, wprowadzając do nich swoje pogańskie idee. Zastosowanie terminu „królowa niebios" do dziewicy Marii, matki naszego Pana, choć miało w zamierzeniu stanowić wyraz wielkiej czci, na pewno zostałoby odrzucone przez tę pokorną „służebnicę Pańską" (Łk 1,38).

[9] (9,1–11) Yates, *Preaching*, s. 143.

[10] (9,22–23) G. Herbert Livingston, „Jeremiah", w: *Wesley Bible*, s. 1100.

[11] (9,25–26) To alternatywne tłumaczenie wyrażenia: „którzy w ostatnim kącie mieszkają na puszczy".

[12] (10,1–5) Yates, *Preaching*, s. 144.

[13] (13,1–11) *New Scofield Reference Bible, New King James Version*, ss. 784–785.

[14] (13,12–14) R. K. Harrison, *Jeremiah and Lamentations*, ss. 99–100.

[15] (13,24–27) Tamże, s. 101.

[16] (14,1–6) *New Scofield, NKJV*, s. 785.

[17] (15,19–21) G. Campbell Morgan, *Searchlights from the Word*, s. 243.

[18] (16,1–9) Kelly, *Jeremiah*, ss. 43–44.

[19] (17,1–11) „Odniesienie do *kuropatwy* związane jest z przekonaniem, że wysiaduje ona jaja innych ptaków" (Harrison, *Jeremiah*, s. 107). Jednak w przypisie na tej samej stronie Harrison stwierdza, że wyrażenie to „może dotyczyć jakiegoś gatunku z rodziny stepówkowatych".

[20] (17,1–11) Tamże, s. 106.

[21] (17,1–11) Matthew Henry, „Jeremiah", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. iv, ss. 519–520.

[22] (17,19–27) Irving L. Jensen, *Jeremiah, Prophet of Judgment*, s. 59.

[23] (18,13–17) C. F. Keil, „Jeremiah", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. xix, s. 300.

[24] (21,1–7) Kelly, *Jeremiah*, s. 47.

[25] (22,24–30) Charles H. Dyer, „Jeremiah", w: *Bible Knowledge Commentary*, t. 1, s. 1158.

[26] (23,1–8) Kelly, *Jeremiah*, ss. 48–49.

[27] (23,1–8) Pozostałe to: *Jahwe Jireh* („Pan zaopatruje" – 1M 22,13–14), *Jahwe Rafa* („Pan, twój lekarz" – 2M 15,26), *Jahwe Nissi* („Pan sztandarem moim!" – 2M 17,8–15), *Jahwe Szalom* („Pan jest pokojem" – Sdz 6,24), *Jahwe Roi* („Pan jest pasterzem moim" – Ps 23,1) i *Jahwe Szamma* („PAN TAM MIESZKA" – Ez 48,35).

[28] (23,30–32) Yates, *Preaching*, s. 146.

[29] (23,33–40) To samo hebrajskie słowo (*massâ'*) może oznaczać „brzemię" i „wyrocznię". Ryrie nazywa je: „zwyczajowym słowem używanym na opisanie poselstwa prorockiego o dużym znaczeniu" (por. Na 1,1; Ha 1,1) w: *Ryrie Study Bible, New King James Version*, s. 1182.

[30] (27,12–22) Charles C. Ryrie [red.], *The Ryrie Study Bible, New King James Version*, s. 1187.

[31] (28,10–17) Kelly, *Jeremiah*, s. 67.

[32] (29,10–14) Yates, *Preaching*, ss. 146–147.

[33] (Rozdz. 30–33: Wstęp) Clyde T. Francisco, *Studies in Jeremiah*, s. 107.

[34] (31,1–20) Kelly, *Jeremiah*, ss. 75–76.

[35] (31,21–22) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 552.

[36] (31,21–22) Kelly, *Jeremiah*, s. 77.

[37] (39,15–18) Jego imię oznacza „sługa króla".

[38] (Rozdz. 45) Kelly, *Jeremiah*, s. 94.

[39] (Rozdz. 46–51: Wstęp) W czasie, gdy nad niniejszym komentarzem wrzały prace redakcyjne (1990), Irak, gdzie znajdowała się starożytna Babilonia, pod wodzą Saddama Husseina rozpoczął odbudowę Babilonu. Niemniej jednak na pewno prace te zostały poważnie zakłócone przez bombardowanie Iraku przez siły zjednoczone podczas operacji wyzwolenia Kuwejtu.

[40] (49,7–22) Williams, *Student's Commentary*, s. 563.

[41] (49,23–27) Ponieważ hebrajski nie ma małych i wielkich liter, wszelkie kapitaliki stanowią wyłącznie decyzję tłumaczy.

[42] (52,28–34) Henry, „Jeremiah", t. 4, s. 711.

BIBLIOGRAFIA

Dyer, Charles A., „Jeremiah", w: *The Bible Knowledge Commentary. Old Testament*, Wheaton: Victor Books 1985.

Dyer, Charles A., „Lamentations", w: *The Bible Knowledge Commentary. Old Testament*, Wheaton: Victor Books 1985.

Feinberg, Charles L., *Jeremiah: A Commentary*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1982.

Harrison, R. K., *Jeremiah and Lamentations. The Tyndale Old Testament Commentaries*, Downers Grove: InterVarsity Press 1973.

Henry Matthew, „Jeremiah", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 4; McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Jensen, Irving L., „Jeremiah and Lamentations", w: *Everyman's Bible Commentary,* Chicago: Moody Press 1974.

Keil, C. F., „Jeremiah–Lamentations", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 19–20, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1971.

Kelly, William, *Jeremiah: The Tender–Hearted Prophet of the Nations*, Charlotte: Books for Christians, brak daty.

von Orelli, Hans Conrad, *The Prophecies of Jeremiah*, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1977.

KSIĘGA TRENÓW

Wstęp

To ciche przypomnienie, że grzech, pomimo całej swojej atrakcyjności, pociąga za sobą wielki ciężar smutku, żalu, cierpienia, jałowości i bólu. To druga strona medalu o nazwie „jedzmy, pijmy i radujmy się”.

Charles R. Swindoll

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Ta niewielka księga nosi nazwę „Lamentacje” w różnych tłumaczeniach greckich, łacińskich i angielskich. Żydzi identyfikują ją po pierwszym słowie rozdziałów pierwszego, drugiego i czwartego, które można by przetłumaczyć „jakże” albo „niestety”. Księga ta składa się z pięciu odrębnych wierszy połączonych *tematem* zniszczenia Jerozolimy przez Nebukadnesara w 586 r. p. Ch. oraz wyjątkową akrostychową *strukturą* czterech pierwszych rozdziałów.

Prawdopodobnie dla ułatwienia zapamiętywania poszczególne linijki wierszy zaczynają się w języku hebrajskim od kolejnych liter alfabetu, za wyjątkiem rozdziału trzeciego, w którym po trzy wersy zaczynają się od tej samej, kolejnej litery. Rozdział piąty posiada tę samą liczbę wersów, co alfabet hebrajski liter (22), ale nie jest akrostychem.

Pomimo trudności wyrażania się w tak ściśle wyznaczonych ramach, księga ta bardzo żarliwie oddaje smutek narodu i jednostki.

II. Autorstwo

Sama Księga Trenów nic nie mówi o autorze, ale tradycja, iż napisał ją Jeremiasz, jest bardzo stara i nie była podważana aż do XVIII wieku.

Greckie tłumaczenie (Septuaginta) poprzedza Treny wprowadzeniem stylistycznie sugerującym hebrajskie pochodzenie o następującej treści: „I stało się, gdy Izrael pojmany był, a Jeruzalem spustoszone, że Jeremiasz siedział płacząc, i narzekał narzekaniem takim nad Jeruzalem, a rzekł…” (Tu rozpoczyna się rozdział pierwszy).

Styl księgi jest charakterystyczny dla „płaczącego proroka”, a 2 Kronik 35,25 identyfikuje Jeremiasza ze stylistyką trenów, czy pieśni żałobnych. Fakt, iż autor był naocznym świadkiem wydarzeń oraz to, że nikt inny nie jawi się jako potencjalny autor, wspiera tradycyjny żydowski i chrześcijański pogląd, że to Jeremiasz napisał Księgę Trenów.

III. Datowanie

Relacja dotycząca zniszczenia Syjonu jest tak żywa i poruszająca, że prawdopodobnie została spisana niedługo po samym wydarzeniu (ok. 586 albo 585 r. p. Ch.) i zanim Jeremiasz poszedł do Egiptu.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Upadek Jerozolimy był czasem okropnych cierpień i wielkiego żalu. To ta straszna katastrofa dała początek Księdze Trenów, która, jak wierzymy, pochodzi prosto z serca proroka Jeremiasza.

Księga ta stanowi rodzaj załącznika do proroctw Jeremiasza. Opisuje ona głęboki żal proroka po zniszczeniu Jerozolimy oraz świątyni. Nie radował się on z tego, że jego proroctwa się wypełniły, ale gorzko płakał nad niedolą swojego ludu.

Oprócz przemyśleń Jeremiasza księga ta może również wyrażać:

1. Smutek resztki Żydów, której Jeremiasz był reprezentantem, z powodu najazdu babilońskiego.
2. Udrękę Mesjasza, który przyszedł by cierpieć, krwawić i umrzeć na krzyżu Golgoty (zob. np. 1,12).
3. Smutek resztki Żydów w przyszłości, gdy będzie ona musiała przejść przez okres wielkiego ucisku, czas utrapienia Jakuba.

grzech – cierpienie (1,8)
smutek – upamiętanie (1,20)
modlitwa – nadzieja (3,19-24)
wiara – odnowa (5,21)

Zarys treści

I. OKROPNE SPUSTOSZENIE JEROZOLIMY (1,1–11)
II. ŻAŁOSNY KRZYK, WYZNANIE I MODLITWA LUDU (1,12–22)
A. Krzyk (1,12–17)
B. Wyznanie (1,18–19)
C. Modlitwa (1,20–22)
III. PAN JAKO TEN, KTÓRY KARZE JEROZOLIMĘ (rozdz. 2)
A. Skutki Bożego gniewu (2,1–13)
B. Przyczyna Bożego gniewu – brak ostrzeżenia ze strony fałszywych proroków (2,14)
C. Szyderstwa gapiów (2,15–16)
D. Wypełnienie Bożych gróźb (2,17)
E. Wezwanie do upamiętania (2,18–19)
F. Modlitwa o Boże miłosierdzie (2,20–22)
IV. PROROK JAKO GŁOS WYRAŻAJĄCY SMUTEK I ŻAL RESZTKI (rozdz. 3)
A. Sądy Boże (3,1–18)
B. Łaski Pana (3,19–39)
C. Wezwanie do odnowy duchowej (3,40–42)
D. Ubolewanie Jeremiasza nad Jerozolimą (3,43–51)
E. Modlitwa proroka o ratunek przed wrogami (3,52–66)
V. ZESTAWIENIE PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI JUDY (4,1–20)
VI. PRZYSZŁOŚĆ: ZNISZCZENIE EDOMU I ODNOWA JUDY (4,21–22)
VII. PROŚBA RESZTKI O MIŁOSIERDZIE I ODNOWĘ (rozdz. 5)

Komentarz

I. OKROPNE SPUSTOSZENIE JEROZOLIMY (1,1–11)

Widzimy tutaj całkowite spustoszenie Jerozolimy. Wersety 1–11 to słowa widza, przyglądającego się jej z boku. Niegdyś zamieszkane **miasto** jest teraz osamotnioną **wdową**, **władczyni** stała się **niewolnicą** (BT) porzuconą przez swoje bożki, zdradzoną przez sojuszników (ww. 1–2). Lud **poszedł na wygnanie** z powodu swojego grzechu, a do **Syjonu** nie przychodzą żadni pielgrzymi, żeby składać Panu hołd (ww. 3–9). Cenne naczynia **świątyni** zostały zabrane przez Babilończyków (w. 10), a **lud** cierpi głód (w. 11).

II. ŻAŁOSNY KRZYK, WYZNANIE I MODLITWA LUDU (1,12–22)

A. Krzyk (1,12–17)

Fragment ten mówi o wyjątkowym **bólu** Jerozolimy. Werset 12 uznany został za klasyczny wyraz żalu[1]. Przypomina nam on ubolewania naszego Pana nad tym samym miastem i jego upartym odrzucaniem Zbawiciela. Język ten odpowiada również sytuacji Chrystusa na krzyżu z zatwardziałymi żołnierzami, przywódcami religijnymi i ludem, który bez wzruszenia przyglądał się Jego cierpieniom jak jakiemuś publicznemu widowisku.

Żydzi zdają sobie sprawę, że to **Pan** (w. 15) spowodował to zniszczenie i chociaż **Syjon wyciąga ręce** w geście błagania o litość, **nie ma** dla niego **pocieszyciela**, stał się bowiem **nieczysty** (w. 17).

B. Wyznanie (1,18–19)

W swoim wyznaniu Żydzi przyznają, że **Pan** okazał się **sprawiedliwy**, posyłając ich na **wygnanie**, że **buntowali się przeciwko Jego** przykazaniom i że ich pogańscy „kochankowie" – narody pogańskie – **zdradzili** ich.

C. Modlitwa (1,20–22)

Judea modli się, żeby Bóg odpłacił jej radującym się **nieprzyjaciołom** za ich **złość**, jednocześnie przyznając się wśród wielu **westchnień** do swoich **występków**.

III. PAN JAKO TEN, KTÓRY KARZE JEROZOLIMĘ (rozdz. 2)

A. Skutki Bożego gniewu (2,1–13)

2,1–7 Wersety te opisują, co Bóg uczynił **Judzie**: zniszczył świątynię (**podnóżek**; w. 1); **połknął** (BG) miasta (w. 2); nie chciał powstrzymać **nieprzyjaciół**, jakby sam był wrogiem Judy (ww. 3–5); traktował świątynię, jakby była zwykłym **ogrodem**; sprawił, że system ofiarniczy ustał w **Syjonie** i odstawił na bok zarówno **króla,** jak **i kapłana** (ww. 6–7).

2,8–13 Zdruzgotał miasto, władcy są na wygnaniu, **prorocy** nie otrzymują słowa **od Pana**, **starsi** są pogrążeni w żałobie, a panny zwieszają w hańbie swoje **głowy** (ww. 8–10). **Dzieci omdlewają** z głodu **na ulicach**. Upadają i umierają (ww. 11–12). Nieszczęście ludzi przerasta wszystko, czym prorok mógłby próbować ich **pocieszać** (w. 13). „**Dziewicza córka Syjońska**" to opis tego, kim lud *powinien* być, a nie kim naprawdę *był*.

B. Przyczyna Bożego gniewu – brak ostrzeżenia ze strony fałszywych proroków (2,14)

Prorocy Judy **mieli fałszywe i zwodnicze wizje** (NKJV). Zamiast ukazywać **winy** ludzi, tworzyli sobie **zwodnicze i próżne widzenia** (BT).

C. Szyderstwa gapiów (2,15–16)

Sąsiedzi Judy cieszą się z jej upadku. **Klaszczą w dłonie, gwiżdżą** i **mówią** (NKJV) z sadystyczną przyjemnością: „**Zaiste, ten to dzień, którego oczekiwaliśmy, dożyliśmy go i oglądali!**".

D. Wypełnienie Bożych gróźb (2,17)

Pan spełnił swoje słowo. Swój własny lud powalił, a **wywyższył** moc (**róg** – BG; hebrajska figura stylistyczna) **wrogów** Judy.

E. Wezwanie do upamiętania (2,18–19)

Rodzice zostają wezwani, żeby nieprzerwanie **wołali do Pana** za swoimi **małymi dziećmi** (NKJV), które **omdlewają z głodu na** rogu **każdej ulicy**.

F. Modlitwa o Boże miłosierdzie (2,20–22)

Z powodu głodu **kobiety jedzą** własne **niemowlęta**. **Ulice** pełne są **zabitych**, ponieważ Bóg **zwołał** Babilończyków jakby **na święto**.

IV. PROROK JAKO GŁOS WYRAŻAJĄCY SMUTEK I ŻAL RESZTKI (rozdz. 3)

A. Sądy Boże (3,1–18)

Przechodząc pomiędzy pierwszą osobą liczby pojedynczej i mnogiej, prorok porównuje własne doświadczenia z doświadczeniami swojego ludu. Boży **gniew** przedstawiony został za pomocą symboli: **ciemności**, niekończących się ciosów Jego **ręki** (ww. 1–3), przedwczesnego starzenia się, połamanych **kości**, odizolowania w **goryczy**, **mozołu** i śmierci za życia (ww. 4–6), nieuniknionego uwięzienia, **modlitwy** bez odpowiedzi (ww. 7–9), **zasadzki** (NKJV) jak na zwierzę, ataku jak do celu (ww. 10–12), głębokich ran, drwiny, napoju z **piołunu** (ww. 13–15), połamanych **zębów**, ubrań z **popiołu** (w. 16), utraty pamięci, **pokoju** i dobrobytu oraz wszelkiej **nadziei** na Bożą pomoc (ww. 17–18).

B. Łaski Pana (3,19–39)

W modlitwie do Boga o to, żeby **wspomniał** (NKJV) na jego tragiczne położenie, a jednak niepocieszonemu z powodu takiego właśnie losu (ww. 19–20), prorokowi udaje się wreszcie zdjąć wzrok z siebie samego i zwrócić go na Pana. Wraca nadzieja, gdy przypomina sobie, że **łaski Pana** i Jego **miłosierdzia** są nowe **każdego poranku**, a Jego **wierność** jest **wielka**[2] (ww. 21–24). Przywołuje lekcje, których nauczył się w szkole smutku: **Dobrze jest** cicho **czekać** na ratunek od Pana i od młodości przyjmować Jego **jarzmo** (ww. 25–27); przyjmować Boże karcenie i ludzkie ciosy oraz zniewagi nie odpłacając pięknym za nadobne (ww. 28–30); Boże odrzucenie nie jest ani ostateczne, ani bez przyczyny; Jego **łaska** i **litość** (BT) zawsze później się pojawiają (ww. 31–33); **Pan nie pochwala** (NKJV) ucisku, niesprawiedliwości i pozbawiania innych ludzi ich praw (ww. 34–36); jest suwerenny; Jego Słowo zwycięża; wszystko służy Jego woli; nie ma sensu **uskarżać** się, kiedy On karci (ww. 37–39).

C. Wezwanie do odnowy duchowej (3,40–42)

Droga do błogosławieństwa prowadzi przez badanie samego siebie i zawrócenie **do Pana**. Bóg **nie przebacza** niewyznanego grzechu.

D. Ubolewanie Jeremiasza nad Jerozolimą (3,43–51)

Autor powraca do tematu cierpienia Jeremiasza i jego ludu. Bóg bezlitośnie ich **prześladował** i **zabijał**, odciął się od ich modlitw i uczynił ich śmieciami ziemi

(ww. 43–45). Wszyscy ich **nieprzyjaciele** szydzili, podczas gdy Boży lud doświadczał **strachu**, niebezpieczeństwa i **zagłady**. Zniszczenie ludu sprawiło, że prorok płakał **bez przerwy** (ww. 46–51).

E. Modlitwa proroka o ratunek przed wrogami (3,52–66)

Ponieważ ludzie **polowali na niego jak na ptaka**, ukamienowali go w **dole** i zalewały go wody, prorok sądził, że nadszedł już jego koniec (ww. 52–54). Modlił się szczerze **z głębokiego dołu**, a Bóg odpowiedział, mówiąc mu, aby się **nie bał** (ww. 55–57). Teraz prosi Pana, żeby zwrócił uwagę na to jak jest traktowany – na **zemstę, zamysły, obelżywe słowa,** oszczerstwa, plotki i szyderstwa, które były przeciwko niemu kierowane – i żeby osądził jego sprawę. Sprawiedliwość wymaga, żeby jego wrogowie byli ukarani, przeklęci, ścigani i zniszczeni (ww. 58–66). „**Serce spowite zasłoną**" (w. 65 – NKJV) jak „Ilekroć czyta się Mojżesza, zasłona leży na ich [Żydów] sercu" (2Kor 3,15), prawdopodobnie nie oznacza „zatwardzenia serca, ale jego zaślepienie, które prowadzi do zniszczenia"[3].

V. ZESTAWIENIE PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI JUDY (4,1–20)

Prorok porównuje przeszłą chwałę i obecny opłakany stan Jerozolimy. Świątynia jest zniszczona, matki porzucają swoje **dzieci** (ww. 3–4), ludzie umierają z głodu (w. 5), **karanie** (BG) ciągnie się w nieskończoność (w. 6), książęta nie są rozpoznawani **na ulicach** (ww. 7–8), kanibalizm dotyka nawet **tkliwe kobiety** (w. 10), a miasto, które było uważane za niezdobyte, upadło (w. 12). Wszystko to wywołane zostało **grzechami jego proroków** i **ludu** (ww. 13–16). Na próżno szukali oni **pomocy** w Egipcie (w. 17). Babilończycy nagle ich oblegli (ww. 18–19), a król Sedekiasz, **pomazaniec Pana,** został schwytany w niewolę (w. 20).

VI. PRZYSZŁOŚĆ: ZNISZCZENIE EDOMU I ODNOWA JUDY (4,21–22)

Córka Edomska radowała się z upadku Jerozolimy, ale zostanie surowo ukarana i Bóg **obnaży** jej **grzechy**. **Syjon** zostanie odnowiony.

VII. PROŚBA RESZTKI O MIŁOSIERDZIE I ODNOWĘ (rozdz. 5)

5,1–14 W wersetach tych ludzie lamentują z powodu strasznych warunków, jakie na nich spadły: wysokie ceny towarów pierwszej potrzeby (w. 4), przymusowa **praca** (w. 5 – NKJV), ucisk (w. 8), głód i niebezpieczeństwo (ww. 9–10), zbrodnie popełniane przeciwko **pannom, książętom** i **starszym** (ww. 11–12), problemy **młodzieńców, chłopców** i **starców** (ww. 13–14).

5,15–18 Z powodu wszystkich tych przeraźliwych rzeczy **radość** Judy **ustała**, jej **taniec** zamienił się w **żałobę** (BT), **korona spadła** z jej **głowy**, a **góra Syjon** leży **spustoszona**.

Przyczyny takiego stanu rzeczy przedstawione zostały w wyznaniu: „**Biada nam, bo zgrzeszyliśmy!**".

5,19–22 Wreszcie lud prosi **Pana**, żeby sprawił, aby **wrócili** do Niego, aby ich **odnowił** i przywrócił. To interesujące, że w wielu hebrajskich manuskryptach werset 21 jest powtórzony po wersecie 22, najprawdopodobniej po to, żeby księga kończyła się nutką nadziei, a nie posępnie[4]. Właściwie, jak zauważa Keil, dobre zrozumienie wersetu 22 sprawia, że takie powtórzenie jest zbędne:

> Wniosek ten jest w pełni zgodny z charakterem Trenów, w których prośby i narzekania przeplatają się do samego końca, nie pozbawione jednak elementu nadziei. Nadzieja ta nie wzbija się może na wyżyny radosnego zwycięstwa, ale, jak to ujmuje Gerlach: „ledwie się mieni w oddali, jak poranna gwiazda przez chmury, która nie rozprasza jeszcze cieni nocy, choć zapowiada bliski wschód słońca i ostateczny tryumf"[5].

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (1,12–17) R. K. Harrison, *Jeremiah and Lamentations*, s. 210.

[2] (3,19–39) Jako redaktor pozwolę sobie na osobiste wspomnienie, ponieważ wersety 22 i 23 posiadają dla mnie szczególne znaczenie. Mój ojciec lubił cytować: „Wielkie jest miłosierdzie Pańskie, żeśmy do szczętu nie zginęli", a ulubiona pieśń mojej matki: „Wielka jest wierność Twa" została napisana na podstawie wersetu 23. Dopiero gdy odeszli do Pana zdaliśmy sobie sprawę, że te bliskie im fragmenty, tak charakterystyczne dla ich osobowości, zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku pochodziły z 3 rozdziału Trenów.

[3] (3,52–66) C. F. Keil, „Lamentations", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 20, s. 455.

[4] (5,19–22) Podobne powtórzenia dla użytku synagogalnego znajdują się pod koniec Księgi Kaznodziei, Izajasza i Malachiasza.

[5] (5,19–22) Keil, „Lamentations", t. 20, s. 455.

BIBLIOGRAFIA

Zob. Księga Jeremiasza.

KSIĘGA EZECHIELA

Wstęp

Od pierwszego do ostatniego rozdziału Księgi Ezechiela daje się dostrzec jedna główna, przewodnia myśl – myśl o suwerenności i chwale Pana Boga. On jest suwerenny w Izraelu, ale także w życiu narodów, choć krzykliwym przechwałkom ludzi udało się zagłuszyć tę prawdę. W swojej suwerenności zadecydował, że mamy Go uwielbiać naszym życiem i składać o Nim świadectwo aż po krańce ziemi.

Charles Lee Feinberg

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Głównie dzięki historiom biblijnym „Wizja Ezechiela" oraz „Suche kości" miliony ludzi na całym świecie znają go jako postać biblijną. Niestety poziom poznania tej trudnej księgi często nie sięga o wiele głębiej. Z pewnością Ezechiel nie jest pierwszą księgą, którą chrześcijanie powinni czytać zaraz po nawróceniu, choć przynajmniej niektórych literatów urzekła ona swoim wyjątkowym stylem.

Nadzwyczajną rzeczą, która odróżnia Ezechiela od Jeremiasza (i w mniejszym stopniu od Izajasza oraz małych proroków) jest nacisk, który kładzie nie na sądzie, ale na *pocieszaniu* ludu Bożego. Z kanału Kebar, który mógł stanowić rodzaj starożytnego obozu koncentracyjnego, Ezechiel pisał swoje proroctwa, żeby zachęcić żydowskich wygnańców.

II. Autorstwo

Ezechiel (Bóg umacnia albo umocniony przez Boga) został zabrany do Babilonii z drugą grupą wygnańców, na jedenaście lat przed zniszczeniem Jerozolimy.

Do lat dwudziestych ubiegłego stulecia proroctwom Ezechiela udawało się uciekać „nożycom" racjonalistycznych krytyków. Nad taką sytuacją ubolewali liberałowie, którzy natychmiast zabrali się do pracy, tworząc teorie podważające jednolitość księgi, autorstwo Ezechiela i tradycyjne poglądy na datowanie.

Właściwie starożytne i powszechne judeochrześcijańskie stanowisko, iż księga ta została napisana przez proroka–poetę „Ezechiela, syna Buziego, kapłana" jest dość mocne, a odpowiedź na zarzuty krytyków zadowalająca[1].

Poniżej przywołujemy w skrócie sześć argumentów Johna B. Taylora przemawiających za jednością księgi i jednolitym autorstwem.

1. Księga zachowuje *ciągłość* od początku do końca i widać zamierzony efekt, jaki ma wywołać.
2. Księga jest *spójna tematycznie*. Temat przewodni to upadek Jerozolimy i zniszczenie świątyni.
3. *Styl i język* są jednorodne, włącznie z charakterystycznymi wyrażeniami, które pojawiają się na przestrzeni całej księgi, takimi jak: „syn człowieczy", „doszło mnie słowo Pana", „i poznają, że Ja jestem Pan" oraz „chwała Pana".
4. Ezechiel trzyma się *porządku chronologicznego*, co stanowi wyjątek wśród większych proroków (zob. Izajasz i Jeremiasz).
5. Narracja w *pierwszej osobie liczby pojedynczej* nadaje tej księdze wyjątkowo autobiograficzny wydźwięk. Autor zostaje przedstawiony jako Ezechiel w 1,3 i 24,24.
6. *Osobowość* i *charakter* Ezechiela są spójnie zaprezentowane na przestrzeni całej księgi. Dają im wyraz szczerość, umiłowanie symboliki, troska o szczegóły oraz podziw dla Bożej chwały oraz transcendencji[2].

III. Datowanie

Ezechiel precyzyjnie datował swoje proroctwa. Pierwsze z nich (1,2) pojawiło się w piątym roku

wygnania Jojachina (593 r. p. Ch.), a ostatnie opatrzone datą w 571 r. p. Ch. (29,17). Jego służba trwała więc co najmniej 21 lat. Jeżeli jako kapłan rozpoczął ją w wieku lat 30, musiał mieć ponad 50, gdy kończył prorokować.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Ezechiel usługiwał swoim rodakom wygnańcom tuż przed i podczas dwudziestu kilku pierwszych lat wygnania. Niesłusznie oczekiwali oni powrotu do Jerozolimy, więc nauczał ich, że najpierw muszą powrócić do Pana.

Proroctwo Ezechiela dzieli się na trzy części. W pierwszej przypomina on grzechy Judy i ostrzega o nadciągającym sądzie w postaci niewoli ludu i zniszczenia stolicy. Wszystko to zostaje bardzo obrazowo przedstawione w niezwykłych wizjach i czynach. Jasny, lśniący obłok unosi się nad świątynią, po czym niechętnie odchodzi. Oznaczało to, że Bóg nie mógł już dłużej mieszkać wśród swojego ludu z powodu jego grzechu i że miecz Jego sądu będzie musiał w niedługim czasie spaść na zanieczyszczoną świątynię. Chwała Pana to jedna z przewodnich myśli spajających całą Księgę Ezechiela.

W drugiej części sąsiedzi Judy zostają potępieni z powodu bałwochwalstwa oraz okrutnego traktowania ludu Bożego. Są to Ammonici, Moabici, Edomici, Filistyńczycy, Tyryjczycy, Sydończycy i Egipcjanie.

Wreszcie, w części ostatniej Ezechiel mówi o odnowie i połączeniu całego narodu – zarówno Izraela, jak i Judy. Kiedy lud upamięta się od swojego grzechu, Bóg da im Ducha Świętego. Mesjasz przyjdzie do swojego ludu i zniszczy jego ostatnich wrogów. Świątynia zostanie odbudowana, a chwała Pana powróci do niej. Proroctwa te jeszcze się nie wypełniły, ale oczekują tysiącletniego panowania Chrystusa na ziemi.

Podobnie jak inne księgi prorockie, również i Ezechiel nie jest w pełni chronologiczny, choć o wiele bardziej niż Izajasz i Jeremiasz. Należy zwracać uwagę na daty i okresy przedstawiane na początku poszczególnych rozdziałów. Albert Barnes umieszcza te proroctwa w następującym porządku chronologicznym:

> Proroctwa podzielone są na grupy według dat poprzedzających różne rozdziały. Możemy zakładać, że te, które nie zostały opatrzone datami, zostały wypowiedziane w tym samym czasie, co ostatnie proroctwa datowane albo niedługo po nich.
>
> 1. Piąty rok niewoli Jojachina
> Rozdz. 1–7: Powołanie Ezechiela i zapowiedź zbliżającego się oblężenia Jerozolimy.
> 2. Szósty rok
> Rozdz. 8–19: Sprawdzenie stanu, w jakim znajduje się lud, z zapowiedziami dotyczącymi kary.
> 3. Siódmy rok
> Rozdz. 20–23: Świeże napomnienia i zapowiedzi nadchodzącego upadku.
> 4. Dziewiąty rok
> Rozdz. 24: Rok rozpoczęcia oblężenia. Obwieszczenie, że miasto upadnie.
> 5. Ten sam rok
> Rozdz. 25: Proroctwa przeciwko Moabowi, Amonowi i Filistyńczykom.
> 6. Jedenasty rok
> Rozdz. 26–28: Proroctwa przeciwko Tyrowi. W tym roku po osiemnastomiesięcznym oblężeniu Jerozolima została zajęta, a świątynia zniszczona.
> 7. Dziesiąty rok
> Rozdz. 29,1–16: Proroctwo przeciw Egiptowi.
> 8. Dwudziesty siódmy rok
> Rozdz. 29,17–30,19: Proroctwo przeciwko Egiptowi.
> 9. Jedenasty rok
> Rozdz. 30,20–31,18 Proroctwo przeciwko Egiptowi.
> 10. Dwunasty rok
> Rozdz. 32: Proroctwo przeciwko Egiptowi.
> 11. Ten sam rok
> Rozdz. 33–34: Napomnienie niewiernych przywódców.
> 12. Ten sam rok albo któryś pomiędzy rokiem 12 a 25
> Rozdz. 35: Sąd na górze Seir.
> 13. Ten sam rok
> Rozdz. 36–39: Wizje pocieszenia. Upadek Goga.
> 14. Dwudziesty piąty rok
> Rozdz. 40–48: Wizja świątyni[3].

Na temat możliwości komunikowania Bożego Słowa na wiele kilometrów pomiędzy Babilonią i Judeą w *Daily Notes of the Scripture Union* czytamy:

Jednym z problemów tej księgi jest posługa Ezechiela na rzecz tych, którzy znajdują się w odległej Jerozolimie, podczas gdy on sam przebywał na wygnaniu w Babilonie. Należy przyjąć, że osoby deportowane miały swobodę utrzymywania kontaktów z ziemią ojczystą, szczególnie, że całe tereny leżące pomiędzy były spacyfikowane przez Babilon. Z pewnością było to praktykowane częściej niż w dawniejszych czasach. Niewątpliwie posłańcowi o wiele łatwiej było opisać własnymi słowami symboliczne działania Ezechiela niż zanieść przesłanie w formie ustnej, które łatwo mogło wywietrzeć z jego pamięci albo na piśmie, które mogło zwrócić uwagę władz babilońskich.

Zarys treści

I. POWOŁANIE EZECHIELA I POLECENIE DO SŁUŻBY (1,1–3,21)
A. Okoliczności (1,1–3)
B. Wizja Bożej chwały na poruszającym się tronie (1,4–28a)
C. Ustanowienie Ezechiela prorokiem ludu izraelskiego (1,28b–3,21)
1. Buntowniczy charakter ludu (1,28b–2,7)
2. Charakter przesłania, na który wskazuje zwój – sąd (2,8–3,3)
3. Charakter ludu – bezczelność i zatwardziałość (3,4–11)
4. Rola proroka – strażnik (3,12–21)
II. OBRAZ SĄDU NAD JUDĄ I JEROZOLIMĄ (3,22–24,27)
A. Pomoce wizualne ilustrujące nadciągający sąd (3,22–5,17)
1. Nakaz udawania niemoty aż do odwołania (3,22–27)
2. Przedstawienie oblężenia za pomocą cegły (rozdz. 4)
3. Los ludu przedstawiony za pomocą ostrego miecza i włosów (rozdz. 5)
B. Zniszczenie bałwochwalstwa i zachowanie resztki ludu (rozdz. 6)
C. Nieuniknioność i surowość inwazji babilońskiej (rozdz. 7)
D. Wizja ohydnego bałwochwalstwa w świątyni (rozdz. 8)
E. Odejście Bożej obecności i zniszczenie bałwochwalców (rozdz. 9)
F. Wizja Bożej chwały nawiedzającej Jerozolimę sądem (rozdz. 10)
G. Odrzucenie rady złych książąt (11,1–13)
H. Obietnica zachowania resztki (11,14–21)
I. Przeniesienie się obłoku chwały na Górę Oliwną (11,22–25)
J. Znaki nadchodzącego wygnania (rozdz. 12)
1. Bagaż Ezechiela (12,1–16)
2. Drżenie Ezechiela (12,17–28)
K. Zagłada fałszywych proroków i prorokiń (rozdz. 13)
L. Boża groźba skierowana do bałwochwalczych starszych (rozdz. 14)
M. Przypowieść o bezowocnym krzewie winnym (rozdz. 15)
N. Przypowieść o małżeństwie Jerozolimy (rozdz. 16)
O. Przypowieść o dwóch orłach (rozdz. 17)
P. Odrzucenie przypowieści o kwaśnych gronach (rozdz. 18)
R. Lament nad ostatnimi królami Judy (rozdz. 19)
S. Rehabilitacja Bożego postępowania względem Izraela (20,1–32)
1. Bałwochwalstwo w Egipcie (20,1–9)
2. Kalanie Bożych sabatów (20,10–17)
3. Bunt na pustyni (20,18–26)
4. Bałwochwalstwo (20,27–32)
T. Obietnica ostatecznej odnowy (20,33–44)
U. Obrazy nieuchronnej inwazji (rozdz. 21)
1. Znak pożaru lasu (21,1–5)
2. Znak dobytego miecza (21,6–22)
3. Znak rozdroża (21,23–37)
W. Trzy wyrocznie dotyczące nieczystości Jerozolimy (rozdz. 22)
X. Przypowieść o dwóch siostrach nierządnicach (rozdz. 23)
1. Ohola (23,1–10)
2. Oholiba (23,11–21)
3. Najazd Babilończyków (23,22–35)
4. Sąd nad Oholą i Oholibą (23,36–49)
Y. Przypowieść o kipiącym kotle (24,1–14)
Z. Znak śmierci żony Ezechiela (24,14–27)

III. PROROCTWA PRZECIWKO SIEDMIU NARODOM POGAŃSKIM (rozdz. 25–32)
- A. Proroctwo przeciwko Amonowi (25,1–7)
- B. Proroctwo przeciwko Moabowi (25,8–11)
- C. Proroctwo przeciwko Edomowi (25,12–14)
- D. Proroctwo przeciwko Filistei (25,15–17)
- E. Proroctwo przeciwko Tyrowi (26,1–28,19)
  1. Zniszczenie Tyru (rozdz. 26)
  2. Pieśń żałobna nad Tyrem (rozdz. 27)
  3. Upadek księcia Tyru (28,1–19)
- F. Proroctwo przeciwko Sydonowi (28,20–26)
- G. Proroctwo przeciwko Egiptowi (rozdz. 29–32)
  1. Ogólna groźba skierowana do faraona i jego ludu (rozdz. 29)
  2. Lament nad upadkiem Egiptu (30,1–19)
  3. Upadek faraona (30,20–31,18)
  4. Lament nad faraonem i Egiptem (rozdz. 32)

IV. ODNOWA IZRAELA I UKARANIE JEGO WROGÓW (rozdz. 33–39)
- A. Ponowne powierzenie prorokowi funkcji strażnika (rozdz. 33)
- B. Fałszywi pasterze i dobry pasterz (rozdz. 34)
- C. Zagłada Edomu (rozdz. 35)
- D. Odnowa ziemi i ludu (rozdz. 36)
- E. Wizja doliny suchych kości (37,1–14)
- F. Połączenie Izraela i Judy (37,15–28)
- G. Zniszczenie przyszłych wrogów Izraela (rozdz. 38–39)

V. SCENY Z TYSIĄCLETNIEGO KRÓLESTWA (rozdz. 40–48)
- A. Milenijna świątynia w Jerozolimie (rozdz. 40–42)
  1. Człowiek z prętem mierniczym (40,1–4)
  2. Wschodnia brama zewnętrznego dziedzińca (40,5–16)
  3. Zewnętrzny dziedziniec (40,17–19)
  4. Pozostałe dwie bramy zewnętrznego dziedzińca (40,20–27)
  5. Trzy bramy na wewnętrzny dziedziniec (40,28–37)
  6. Przybory do składania ofiar (40,38–43)
  7. Komory kapłanów (40,44–47)
  8. Przedsionek świątyni (40,48–49)
  9. Miejsce Święte i Najświętsze (41,1–4)
  10. Komnaty boczne (41,5–11)
  11. Budynek na zachód od świątyni (41,12)
  12. Wymiary świątyni (41,13–15a)
  13. Wewnętrzne dekoracje i wyposażenie świątyni (41,15b–26)
  14. Kwatery kapłanów (42,1–14)
  15. Wymiary zewnętrznego dziedzińca (42,15–20)
- B. Kult świątynny w tysiącletnim Królestwie (rozdz. 43–44)
- C. Rządy w tysiącletnim Królestwie (rozdz. 45–46)
- D. Ziemia tysiącletniego Królestwa (rozdz. 47–48)
  1. Uzdrowienie wód (47,1–12)
  2. Granice ziemi (47,13–23)
  3. Podział ziemi (rozdz. 48)

Komentarz

I. POWOŁANIE EZECHIELA I POLECENIE DO SŁUŻBY (1,1–3,21)

A. Okoliczności (1,1–3)

Gdy księga się rozpoczyna, **Ezechiel** już jest w **niewoli,** uprowadzony podczas jednej z poprzednich deportacji. Prorokował on jednak na temat zniszczenia Jerozolimy na sześć albo nawet siedem lat zanim miało ono miejsce. Ezechiel miał wówczas („**w trzydziestym roku**") prawdopodobnie trzydzieści lat. Pierwsze 24 rozdziały zostały napisane *przed* upadkiem Jerozolimy, ale *po* pierwszych deportacjach.

B. Wizja Bożej chwały na poruszającym się tronie (1,4–28a)

Pierwszy rozdział poświęcony jest wizji chwały Bożej pośród uchodźców. Najpierw Ezechiel zobaczył gwałtowny **wiatr**, który **wiał z północy**. Później ukazały mu się **cztery żywe istoty,** z których każda **miała cztery twarze** (**lwa**, **wołu**, **orła** i **człowieka**)[4], cztery **skrzydła**, proste stopy i ręce pod skrzydłami. Postacie te symbolizują atrybuty Boga widoczne w stworzeniu: majestat, moc, szybkość i mądrość. Wiele narodów zapomina o Bogu nad obłokiem, który zasiada na tronie. Uwielbiają stwórcze atrybuty zamiast samego Stwórcy.

Nad sklepieniem był **tron** z siedzącą na nim **chwałą Pana**. **Obok każdej** z żywych istot znajdowało się **koło**, a raczej **koło** wewnątrz **koła** (możliwe, że pod kątem prostym jak w żyroskopie). Wizja ta zdaje się przedstawiać ruchomy tron z **kołami na ziemi**, gdzie cztery istoty wspierają platformę, na której znajduje się **tron** Boży. To ta właśnie wizja Bożej **chwały** poprzedziła powołanie Ezechiela do służby prorockiej.

Fragment ten pobudził Fabera do napisania wspaniałej pieśni:

Boże mój, jak cudowny jesteś,
Jak jasny blask Twej chwały;
Jak piękny tron Twej łaski,
W grze świateł doskonały.

Jak straszna Twoja nieskończoność,
O nasz odwieczny Boże,
Że zastęp hołd dających duchów
Uwielbić Cię nie może.

Ojcze Jezusa, miłości skarbie,
Jak cudnie będzie w niebie
Na twarz padając, cześć Ci oddawać
I patrzeć móc na Ciebie.

– *Frederick William Faber*

W 43,3 Ezechiel opisuje to, co zobaczył jako: „widzenie, które miałem wówczas, gdy przybył[5], aby zniszczyć miasto". Inaczej mówiąc, wizja ta opisuje Boga przychodzącego w chwale z północy, aby wylać na Jerozolimę sąd, którego dokonał przez Babilończyków.

C. Ustanowienie Ezechiela prorokiem ludu izraelskiego (1,28b–3,21)

1. Buntowniczy charakter ludu (1,28b–2,7)

Duch wstąpił w Ezechiela, **postawił** go na **nogi** i kazał mu mówić do buntowniczego narodu, Judy, bez względu na to, jaki rezultat to przyniesie. Miał być nieustraszony i posłuszny.

Pan posłał Ezechiela, którego nazwał „**synem człowieczym**"[6]. To ważne wyrażenie pojawia się w Ezechielu 90 razy. Taylor wyjaśnia jego wykorzystanie:

> Pierwsze słowa, które Bóg kieruje do Ezechiela, stawiają go na właściwej pozycji w obliczu majestatu, który dany mu było oglądać w wizji. Wyrażenie „syn człowieczy" to idiom hebrajski oznaczający znikomość albo człowieczeństwo Ezechiela. „Syn" z dopełnieniem to „uczestnik jakiejś natury", więc w połączeniu z *adâm*, „człowiek", oznacza on zaledwie „istotę ludzką". W liczbie mnogiej wyrażenie to zwykło określać ludzkość[7].

Do czasów Daniela (7,13–14) termin ten nabrał wydźwięku mesjanicznego, a w pierwszym wieku określał już Mesjasza.

> Używanie tego terminu przez naszego Pana zdaje się korzystać z dwuznaczności pomiędzy określeniem technicznym, a codziennym użytkiem, tak że z jednej strony nikt nie mógł go oskarżyć o otwarte pretensje do mesjanizmu, a z drugiej nie pozbawiał tych, którzy posiadali odpowiednie duchowe zrozumienie możliwości przyjęcia pełniejszego objawienia na temat znaczenia Jego osoby[8].

2. Charakter przesłania, na który wskazuje zwój – sąd (2,8–3,3)

2,8–10 Ezechiel otrzymał następnie nakaz, aby **zjadł zwój**, na którym zapisane były przygnębiające sądy, które miały spaść na naród.

Z góry wiedział, że jego służba nie będzie się cieszyła popularnością. My również otrzymujemy przestrogę, że prawdziwa prezentacja ewangelii będzie obraźliwa dla niezbawionych. Zjawisko to nazywa się czasem „zgorszeniem krzyża". Dla niektórych jesteśmy zwiastunami śmierci.

3,1–3 Zgodnie z poleceniem, Ezechiel **zjadł zwój**. Późniejszy prorok, „Jan od Objawienia", zrobił to samo (Obj 10,8–10). Każdy prorok czy kaznodzieja musi przyjąć głoszone poselstwo do swojego wnętrza, czyniąc je częścią własnego życia (por. 3,10).

3. Charakter ludu – bezczelność i zatwardziałość (3,4–11)

Następnie Bóg powtórzył, że Ezechiel jest **posłany do ludu**, który nie będzie **słuchać** (Juda jest tutaj nazwana **Izraelem**). Barierę języka da się pokonać, o czym przekonuje wielu misjonarzy, ale bariera **opornego** (BT) serca jest nie do przezwyciężenia. Ezechiel miał być nieustraszony, mówiąc zarówno do ludu na wygnaniu, jak i do tych pozostających w ziemi.

Prawdziwi słudzy Chrystusa muszą być twardzi, ale nie zatwardziali.

4. Rola proroka – strażnik (3,12–21)

3,12–15 Pan **porwał** następnie Ezechiela i zaniósł go do **wygnańców** nad **rzeką Kebar**, z którymi **przebywał** w milczeniu przez **siedem dni**. Kyle Yates opisuje położenie Ezechiela:

> Powołanie do zwiastowania mieszkańcom Tel–Abib, a co za tym idzie do opuszczenia wygodnego domu, było niemiłą niespodzianką. Prorok poczuł ciążącą na nim Bożą dłoń i zrodziło się w nim poczucie przynaglenia, jednak wyszedł w zgorzknieniu wykonywać dzieło, któremu był niechętny. Na szczęście dla niego i dla ludu nie zaczął od razu zwiastować, ale przez cały tydzień siedział z załamanymi ludźmi. To doświadczenie dało mu jasne zrozumienie ich problemów, smutków i potrzeb. Kaznodzieja, który widzi życie oczami ludzi, którym zwiastuje, będzie w stanie pomóc im i zapewnić tak potrzebne przywództwo[9].

3,16–21 Ezechiel został ustanowiony **stróżem** odpowiedzialnym za to, żeby **mówić** słowa Boga i uroczyście **ostrzegać** lud. Wina krwi jest przedstawiana w tym kontekście nie tylko w ST, ale również w NT (Dz 20,26). Niezależnie od tego, jak wielka odpowiedzialność ciąży na Bożym posłańcu, chrześcijanie nie powinni interpretować tego napomnienia jako zachęty do wpychania ewangelii w gardła wszystkich napotkanych przechodniów i zwiastowania w każdej windzie. Mimo opisanej odpowiedzialności Bóg nie pozwolił Ezechielowi mówić i musiał on czekać na dane mu przez Boga możliwości. My również musimy być wrażliwi na Jego prowadzenie w składaniu świadectwa. *Czasami* powinniśmy milczeć. Niestety, większość z nas milczy, gdy powinniśmy dzielić się świadectwem.

II. OBRAZ SĄDU NAD JUDĄ I JEROZOLIMĄ (3,22–24,27)

A. Pomoce wizualne ilustrujące nadciągający sąd (3,22–5,17)

Jak napisał Piotr (1P 4,17) sąd musi się rozpocząć od domu Bożego. Dlatego też Bóg rozpoczyna go tutaj od centrum religii objawionej – od świątyni w Jerozolimie.

1. Nakaz udawania niemoty aż do odwołania (3,22–27)

Najpierw Ezechiel **wyszedł na równinę**, gdzie podziwiał **chwałę Pana**. Następnie Bóg kazał mu **iść** do swojego **domu**, gdzie miał być związany i **zaniemówić** aż do czasu, gdy Bóg objawi mu, co ma powiedzieć.

2. Przedstawienie oblężenia za pomocą cegły (rozdz. 4)

4,1–8 Jeruzalem było zbudowane z kamieni na skalistym fundamencie. Cegła (**gliniana** – BT) jest symbolem Babilonu (por. 1M 11,3.9). Jerozolima stała się nawet gorsza niż Babilon pod względem moralności i bałwochwalstwa (zob. 5,7). Dlatego Bóg nakazał Ezechielowi **przedstawić oblężenie Jerozolimy** (BT) za pomocą **glinianej tabliczki** (BT), która miała reprezentować **miasto** oraz **żelaznej płyty** (albo naczynia), przedstawiającej **żelazny mur**, który odetnie miasto od wszelkiej pomocy. Prorok jest tu Bożym przedstawicielem, co pokazuje, że sam Pan oblegał Jerozolimę. Ezechiel miał **leżeć trzysta dziewięćdziesiąt dni na lewym boku** za **dom izraelski** i **czterdzieści dni na prawym boku za dom judzki**.

Każdy dzień symbolizował rok, ale żadne wyjaśnienie łącznych sum nie jest w pełni zadowalające. Septuaginta próbuje rozwiązać ten problem zmieniając 390 na 190, ale rozwiązaniu temu brak oparcia w postaci manuskryptów hebrajskich. Innym pytaniem, które pozostaje bez odpowiedzi, jest to, czy Ezechiel rzeczywiście leżał dniem i nocą przez tak długi czas. Wielu komentatorów sugeruje, że robił to jedynie o takich porach, kiedy był *widziany* przez ludzi, jako że jego działania miały charakter pomocy wizualnej w nauczaniu.

4,9–17 Wersety te mówią o głodzie, który był wynikiem oblężenia, włącznie z koniecznością wydzielania **pokarmu** i **wody**. Na początku **ludzkie** odchody miały być używane jako opał do gotowania, ale później zostały one zmienione na **gnój bydlęcy**, który był częściej wykorzystywany w tym charakterze. Rozdział ten obrazuje oblężenie, niewygody, głód i nieczystość, które wyniknęły z grzechu Judy i z odejścia od Boga.

3. Los ludu przedstawiony za pomocą ostrego miecza i włosów (rozdz. 5)

5,1–9 W lekcji poglądowej Ezechiel pokazał, że jedna **trzecia** miasta zginie z powodu zarazy (**ogień**) albo głodu (w. 2), jedna **trzecia** padnie od **miecza** (noża), a trzecia część zostanie rozrzucona po innych krajach (por. w. 2 i 12). Resztka zostanie ocalona, ale nawet z niej jakaś część zginie (ww. 3–4), być może ci, którzy zostali zabici w czasie, gdy Ismael zamordował Gedaliasza. Nieszczęścia te dotkną **Jeruzalem**, ponieważ ludzie postępowali **bardziej** niegodziwie **niż** otaczające ich **narody**, pomimo posiadania większych przywilejów.

Jako chrześcijanie jesteśmy jeszcze bardziej uprzywilejowani niż Żydzi. Oby Pan udzielił nam łaski, do właściwego korzystania z naszych przywilejów, żebyśmy nie narazili się na czasowy sąd i utratę wiecznej nagrody!

5,10–17 Kanibalizm będzie powszechny (w. 10). Ponieważ **splugawili** świątynię, Bóg **nie będzie miał litości** (ww. 11–13). Żydzi będą pogardzani **wśród narodów** i będą cierpieć przemoc oraz popadną w **ruinę** (ww. 14–17).

B. Zniszczenie bałwochwalstwa i zachowanie resztki ludu (rozdz. 6)

6,1–7 Góry izraelskie mają tutaj stanowić określenie bałwochwalstwa, ponieważ **świątyńki** często były budowane na wzgórzach. Kraj zostanie ukarany za bałwochwalstwo.

6,8–14 Resztka (NKJV) zostanie ocalona. Ludzie ci będą **wspominać** Pana w swojej niewoli i **poczują wstręt do siebie samych z powodu swoich obrzydliwości** (ww. 8–10). Bałwochwalstwo zostanie ukarane **zarazą**, wojną i **głodem** (ww. 11–14).

C. Nieuchronność i surowość inwazji babilońskiej (rozdz. 7)

7,1–18 Nadszedł czas Bożego sądu i nikt nie będzie miał wątpliwości, że to **Pan** uderza ziemię (ww. 1–13). **Nikt** nie odpowie na wezwanie do **walki**; z powodu okropnego zniszczenia zniknie odwaga i siła (ww. 14–18)..

7,19–22 Dobra materialne będą bezużyteczne (w. 19). Ponieważ świątynia („**kosztowna ozdoba**") została zanieczyszczona bożkami, zostanie oddana **cudzoziemcom** (BT) – Babilończykom. **Splądrują** (NKJV) ją i **zbezczeszczą** (ww. 20–22).

7,23–27 Zgryzota dotknie wszystkich grup społecznych: **króla**, książąt, proroków, kapłanów, **starszych** i **pospólstwo**. Ci ostatni powinni być świadectwem dla Boga, ale zupełnie nie wywiązali się z powierzonego im zadania. Jedyne świadectwo, jakie teraz można złożyć Bogu, to sąd. Cóż za przygnębiająca myśl. Sąd jest całkowity: dotyka wszystkich klas społecznych i całej ziemi. Każdy naród, który odrzuca poznanie Boga, traci kręgosłup moralny i nie może się ostać, gdy nachodzą problemy. To samo odnosi się zresztą również do jednostek.

D. Wizja ohydnego bałwochwalstwa w świątyni (rozdz. 8)

8,1–6 Starsi musieli być świadkami sądu, którego nie pomogli uniknąć. To samo często ma miejsce i dzisiaj. Pan **w widzeniach** przeniósł Ezechiela z Babilonu **do Jeruzalem**. Tam prorok zobaczył okropne przykłady bałwochwalstwa ludu. W **wejściu** do świątyni stał bałwochwalczy **posąg**, który pobudzał Pana do **zazdrości** (BT).

8,7–15 Druga rzecz, którą **zobaczył,** znajdowała się na **dziedzińcu** świątyni. Byli tam zgromadzeni **starsi** Judy, a **każdy** z nich trzymał **w ręce kadzielnicę** i oddawał cześć ohydnym obrazom **wyrysowanym na ścianach wokoło**.

Trzeci widok znajdował się przy bramie północnej – **kobiety opłakiwały Tammuza**, bóstwo babilońskie. Podobno, kiedy umarł, wyschła roślinność.

8,16–18 Czwarty przykład bałwochwalstwa, na **wewnętrznym dziedzińcu** świątyni, stanowiło **dwudziestu pięciu mężów**, reprezentujących kapłanów, którzy **oddawali cześć słońcu** (NKJV) i oddawali się rozpustnym praktykom związanym z tym kultem. Nawiązanie do „**latorośli**" albo „gałązki" (w. 17) jest niejasne. Przykładanie **latorośli** do **nosa** mogło oznaczać pogardę dla Boga albo rodzaj szyderstwa. Gałązka taka mogła stanowić jakiś nieprzyzwoity symbol falliczny.

Często to właśnie niezbawieni przywódcy religijni z powodu swojego bezbożnego zachowania i okropnych herezji pojawiają się na pierwszych stronach gazet, ale Bóg to widzi i do Niego będzie należało ostatnie słowo.

E. Odejście Bożej obecności i zniszczenie bałwochwalców (rozdz. 9)

9,1–2 W rozdziale tym widzimy **sześciu** katów przychodzących **z północy** (kierunek, z którego mieli nadejść Babilończycy), żeby zniszczyć bałwochwalców z poprzedniego rozdziału. Człowiek **odziany w lnianą szatę** może symbolizować łaskę.

9,3 Obłok **chwały** (symbol Bożej obecności) zasmucony bałwochwalstwem ludu opuszcza Miejsce Najświętsze w świątyni. Przesuwa się on nad **próg przybytku**, tak że jego chwała wypełniła dziedziniec.

9,4 Wierni Żydzi, którzy sprzeciwiali się bałwochwalstwu, zostali zapieczętowani **znakiem** na **czołach**, żeby **nie** zostali zabici. Werset ten powinien być dla nas wyzwaniem. Jak reagujemy, gdy ktoś w naszym towarzystwie nie naśladuje Pana? Czy przyłączamy się do takich ludzi? Czy mają na nas wpływ? Czy usprawiedliwiamy ich? Czy okazujemy obojętność? Wierni ludzie, o których mowa w tym fragmencie, wzdychali i wołali. Ich reakcja objawiła, co było w ich sercach i zachowała ich od sądu.

Znak na czole był ostatnią literą hebrajskiego alfabetu (*tau*), która zdaniem rabinów oznaczała pełnię. Była to także pierwsza litera wyrazu *torâ* („prawo"). Feinberg zauważa „uderzające podobieństwo pomiędzy tym, co zapisane jest tutaj oraz w Objawieniu 7,1–3"[10]. Dodaje także fascynującą analogię z o wiele późniejszych czasów:

> Interpretatorzy chrześcijańscy widzą tutaj prorocką w swym charakterze aluzję do znaku krzyża. We wczesnym piśmiennictwie ostatnia litera hebrajskiego alfabetu (*tau*) miała znak krzyża. Oczywiście, Ezechiel nie mógł znać symboliki chrześcijańskiej, a fragment ten nie jest bezpośrednią zapowiedzią cierpień krzyża Chrystusowego. Niemniej jednak zbieżność ta jest godna uwagi[11].

9,5–7 Następnie kaci zaczynają **zabijać** bałwochwalców, zaczynając od starszych (**starcy**). Bóg mówi: „**Tych wszystkich, którzy mają na sobie znak, nie dotykajcie!**". Nie wiemy, czy osoby te były świadome posiadania znaku, ale współcześni wierzący, na podstawie Słowa Bożego mogą być pewni wolności od sądu. Brak takiej pewności jest naprawdę przerażający!

9,8–11 Kiedy Ezechiel wstawiał się za ludem, Pan powiedział, że **nie okaże litości ani współczucia** (BT). Lud twierdził, że ponieważ Bóg ich **opuścił** i nie zwracał już uwagi na ich los, nie są Mu winni lojalności. Zdanie: „**Pan tego nie widzi**", brzmi bardzo współcześnie.

Na podstawie tego i innych tekstów (por. np. Noe i arka) za cechę charakterystyczną Bożego sądu nad bezbożnymi uznać można ratunek wierzących, który go poprzedza.

F. Wizja Bożej chwały nawiedzającej Jerozolimę sądem (rozdz. 10)

Rozdział dziesiąty jest ściśle związany z rozdziałem pierwszym, jako że przedstawia dalsze informacje na temat ruchomego tronu, żywych istot (tutaj zidentyfikowanych jako cheruby) i chwały Pana. Tyle tylko, że rozdział pierwszy skierowany był do wygnańców, a ten do buntowników w Jerozolimie.

10,1–2 Pan nakazał **mężowi odzianemu** w **lnianą szatę,** żeby wziął żarzące się **węgle** spomiędzy **cherubów i rozrzucił je po** Jerozolimie. Oznaczało to Boży sąd, który miał zostać wylany na **miasto**.

10,3–5 Wersety te stanowią wtrącenie powtarzające przesunięcie się obłoku chwały z 9,3.

10,6–17 Szczegółowy opis **cherubów** i **kół** ruchomego tronu został przedstawiony w tych wersetach i trzeba przyznać, że trudno je sobie wyobrazić. **Oblicze cheruba** z wersetu 14 może być tym samym co oblicze wołu w 1,10.

10,18–19 Obłok **chwały** następnie przesunął się znad **progu** do **wschodniej bramy domu Pańskiego** (BG).

10,20–22 Następnie Ezechiel zaznaczył, że **cheruby** to te same postacie, co **żywe istoty**, które widział **nad rzeką Kebar** w rozdziale 1.

Wizja ta uczy nas, że nigdy nie możemy stracić wrażenia niesamowitej potęgi, mądrości i wielkości naszego Boga.

G. Odrzucenie rady złych książąt (11,1–13)

11,1–3 Dwudziestu pięciu mężów (reprezentujących książąt) przekonywało lud miasta, że nie ma się czego obawiać. Mogli tak jak dotychczas poświęcić się swoim pracom budowlanym. Byli tak bezpieczni jak **mięso** zamknięte w metalowym **kotle**. Mówiąc to, wyraźnie przeciwstawiali się słowu Pana, które stwierdzało: „Nie teraz jest czas by budować…". Bóg przekazał przez Jeremiasza rozkaz (Jr 29,4–11), aby wygnańcy budowali domy w Babilonie, ponieważ Jerozolima upadnie. **Mężowie, którzy knują zło,** próbowali budzić fałszywe nadzieje wśród wygnańców za pomocą listów, które do nich wysyłali. Pomimo płonącego Bożego gniewu książęta w Jerozolimie czuli się tam całkiem bezpiecznie.

W ten sam sposób wielu nominalnych chrześcijan czuje się bezpiecznie pomimo grzechu w ich życiu, ale Pan powie im: „Nigdy was nie znałem".

11,4–12 Ezechiel miał całkiem inaczej zinterpretować wykorzystane przez nich symbole.

Miasto było **kotłem**, a **zabici** ludzie **mięsem**. Oni sami zostaną zabrani z Jerozolimy i osądzeni **na granicy Izraela** (zob. 2Krl 25,18–21; Jr 5,24–27).

11,13 Kiedy **Pelatiasz** (być może przywódca tych 25) upadł martwy, najprawdopodobniej z powodu złych rad, których udzielał, Ezechiel wstawiał się u **Boga** za swoim ludem.

H. Obietnica zachowania resztki (11,14–21)

11,14–15 Pan odpowiedział prorokowi, przekazując mu, co **mówili mieszkańcy Jeruzalemu**, mianowicie, że wygnańcy odeszli daleko **od Pana** i że ziemia należała teraz do tych, którzy pozostali w Judzie i **Jeruzalem**.

11,16–21 Ale **Pan** Bóg obiecał, że będzie dla wygnańców małą **świątynią** i że zbierze ich ponownie w **ziemi izraelskiej** zupełnie oczyszczonych od bałwochwalstwa, z **sercami** posłusznymi Panu. Yates komentuje:

> Ezechiel za przykładem Jeremiasza zachęca do duchowej religijności. Bóg na pewno pragnie religii serc. I choć serce ludu było nie do naprawienia, Bóg da mu nowe serce. Formalizm musi być odrzucony. Duchowy wymiar ich życia da im kontakt z Jahwe, który przemieni ich myślenie, uwielbianie, postępowanie i wierność. Nowy duch będzie szczególnym darem, jaki otrzymają od Boga (por. 18,31; 36,26n.)[12].

Prawdziwa nadzieja dla wygnańców spoczywa na Bożej obietnicy. Obietnice jednego **serca** (**mięsistego**) oraz **nowego ducha** są bezwarunkowe i oczekują wypełnienia pod nowym przymierzem.

> Jezu, przed twarzą Twą upadamy,
> W Tobie nadzieję i życie mamy,
> Żadnego domu, poza tym w niebie,
> Żadnej świątyni – nic oprócz Ciebie.
>
> – *Samuel Medley*

I. Przeniesienie się obłoku chwały na Górę Oliwną (11,22–25)

Pod koniec tego rozdziału obłok **chwały** podnosi się znad **miasta** i przenosi się na Górę Oliwną, **na wschód od** Jerozolimy. George Williams komentuje:

> Odszedł niechętnie. Jego tronem było Miejsce Najświętsze (8,4), następnie przesunął się na próg (9,3), a potem nad niego (10,4), dalej do bramy wschodniej (10,19) i wreszcie na górę po wschodniej stronie miasta (11,23). W ten sposób Bóg Izraela, ociągając się, porzucił swoje miasto i swoją świątynię, nie powracając do niej aż do 43,2 (nadal należy to do przyszłości)[13].

J. Znaki nadchodzącego wygnania (rozdz. 12)

1. Bagaż Ezechiela (12,1–16)

12,1–12 Ezechiel otrzymał nakaz przeniesienia swojego dobytku z jednego **miejsca na inne** jako znak dla Żydów, że będą się przenosić na **wygnanie**. Przekopując się przez **mur** w nocy, z zakrytymi oczyma, przepowiadał, że Sedekiasz (**książę**) będzie uciekał z miasta **w mroku** (BT; gdy nie będzie **widział ziemi** – BG).

12,13–16 Jednak zostanie schwytany i zabrany do **Babilonu**, choć nigdy **nie zobaczy** go własnymi oczyma (w. 13). Dokładnie tak się stało. Sedekiasz został złapany, gdy uciekał z Jerozolimy, w Rybli wyłupiono mu oczy i zaprowadzono do Chaldei (2Krl 25,7). Ludzie będą rozproszeni pomiędzy narodami, a wielu z nich umrze od **miecza, głodu i zarazy**.

2. Drżenie Ezechiela (12,17–28)

12,17–20 Kiedy Ezechiel jadł i pił **z drżeniem,** stanowił obraz strachu i **trwogi**, które poprzedzą wygnanie.

12,21–28 Lud miał **przysłowie** (BT) oznaczające, że proroctwa Pana nigdy się nie wypełniają. Bóg dał im inne przysłowie, ogłaszając że dzień, kiedy **spełnią się** proroctwa, **jest bliski** oraz że **każde** z nich (każde **widzenie**) okaże się prawdziwe. Ci, którzy mówili, że **wypełnienie** (NKJV) nastąpi w przyszłości, będą je oglądać za własnych dni.

Tendencja do wyjaśniania proroctw metodami naturalnymi albo do odkładania ich na przyszłość wcale nas nie opuściła. Kiedy Bóg mówi do *nas* przez jakieś poselstwo albo przez którąś księgę, natychmiast wiemy, jak powinien ją zastosować *nasz brat albo siostra* i jak oni powinni się zmienić. Skłonność do stosowania Słowa Bożego do innych, a nie do nas samych jest zła i niszczycielska.

Powinniśmy też strzec się pięknych sloganów, które są sprzeczne z Bożym Słowem, bądź też przeczą Jego interwencji lub ewentualnie ją opóźniają.

K. Zagłada fałszywych proroków i prorokiń (rozdz. 13)

13,1–3 Tematem tego fragmentu są fałszywi **prorocy** i fałszywe prorokinie (ww. 17–23). Ci pierwsi wymyślają proroctwa **z własnego natchnienia** i zawodzą lud wtedy, kiedy są najbardziej potrzebni. Używają oni wyrażenia: „**Tak mówi Pan**", ale kłamią, ich słowa są **fałszywą wróżbą** (NKJV).

Dzisiaj potrzebujemy kaznodziejów, którzy nie przedstawiają nam własnych przemyśleń i opinii, ale swoje poselstwo odbierają w komorze modlitewnej i ze Słowa Bożego.

Denis Lane przedstawia następujące cechy charakterystyczne zwiastowania w dniach Ezechiela:

> Nigdy nie wyrosło ono ponad umysły zwiastujących. Oszukańczo podawało się za słowo Boga. Nie miało praktycznego, pożytecznego zastosowania. Proponowało tanią łaskę i fałszywy pokój. Po prostu utrwalało najmodniejsze poglądy panujące na świecie[14].

13,4–7 Fałszywi przywódcy religijni, jak **lisy w ruinach** zawsze szukają ofiar na miejscu zniszczenia, zaspakajając własne potrzeby i pragnienia. W takich sytuacjach ich odpowiedzialnością jest stać w **wyłomach**, wstawiać się i naprawiać **mur**, prowadząc lud do upamiętania i świętego życia. Mogą to uczynić zwiastując Boże Słowo.

13,8–16 Zostaną zniszczeni za to, że przepowiadają **pokój, kiedy nie** ma **pokoju**, za to, że bielą **mur**, który zaraz się rozpadnie (**tynkują** go). **Mur** przedstawia tu próby zapobieżenia Bożemu sądowi podejmowane przez przywódców. Davidson wyjaśnia tę ilustrację:

> Ilustracja ta bardzo krytycznie przedstawia daremne wysiłki ludu oraz będące oznaką słabości pochlebstwa proroków. Kiedy słaby człowiek nie jest w stanie sam nic wymyślić, przypisuje mu się część zasług (przynajmniej jego własnym zdaniem), jeżeli zdecydowanie poprze plany innych, mówiąc: „Racja! Zgadzam się z tym całkowicie i właściwie zaproponowałbym to samo". Do bielenia murów proroków skłoniło poczucie, że na pozycji, jaką zajmowali, powinni coś zrobić i utrzymać status prowadzących, nawet jeżeli to oni byli prowadzeni. Poza tym istniała możliwość, że ich mądrość rzeczywiście nie wznosiła się poza rozsądek tłumu i naprawdę szczerze pochwalali jego postępowanie. Mając udział w tym samym duchu czasów, szybko zgodzili się z powziętymi krokami[15].

Współcześni odstępczy przywódcy religijni są dokładnie takimi samymi pobielanymi murami[16].

13,17–23 Prorokinie uprawiały czary, umieszczając **czarodziejskie wstążki** na nadgarstkach i **zasłony** (BT) na **głowach** ludzi. Za pomocą zaklęć niektórych skazywały na śmierć, a innych utrzymywały przy **życiu**. Bóg **wyrwie** swój **lud** i zniszczy te fałszywe prorokinie. LB parafrazuje wersety 17–19 w następujący sposób:

> Synu prochu wypowiadaj się również przeciwko prorokiniom, które udają, że to Pan dał im ich poselstwa. Biada tym kobietom, które sprowadzają potępienie na dusze mojego ludu, zarówno młodych, jak i starców, zawiązując na ich rękach magiczne talizmany, dostarczając im czarodziejskie welony i sprzedając odpusty. Nie chcą nawet nieść pomocy, jeżeli nie widzą w tym żadnego zysku. Czy dla kilku lichych garści jęczmienia albo kawałka chleba chcecie się ode mnie odwracać? Doprowadziliście do śmierci tych, którzy nie powinni umrzeć, a obiecujecie życie tym, którzy nie powinni żyć, okłamując ich. Oni zaś się w tym kochają.

L. Boża groźba skierowana do bałwochwalczych starszych (rozdz. 14)

14,1–11 Gdy niektórzy **spośród starszych izraelskich,** którzy w sercu byli bałwochwalcami, odwiedzili Ezechiela, żeby zasięgnąć rady u Pana, **Pan** stwierdził, że **odpowie** im bezpośrednio, a nie przez **proroka**. **Jeżeli** jakiś **prorok** odpowiadał tym bałwochwalcom, dawał się zwieść i otrzymywał karę razem z pytającymi.

14,12–20 Nawet gdyby **w kraju** było **trzech** sprawiedliwych **mężów** takich jak **Noe, Daniel** i **Job**, Bóg i tak nie przychyliłby się do ich prośby i zesłałby nań **głód**, **dzikie zwierzęta, miecz** i **zarazę**. Daniel żył na dworze króla Nebukadnesara, gdy Ezechiel pisał swoje proroctwo, a jednak został zaliczony do dawnych Bożych mężów. To nieprawda, że obecnie nie może być bohaterów i bohaterek wiary tak jak niegdyś. Czy chciałbyś być jednym z nich?

14,21–23 Skoro (NKJV) Bóg tak surowo ukarze inny **kraj**, to **o ile bardziej** (NKJV) **Jeruzalem**, w którym znajdowała się Jego świątynia?! Jednak zostanie zachowana **resztka** (NKJV), która zaświadczy, że **Pan** postąpił sprawiedliwie, czyniąc to, co uczynił.

Wina Judy była zbyt wielka, by można było uzyskać za nią przebaczenie nawet na podstawie wstawiennictwa Noego, Daniela i Joba. A co z *naszym* społeczeństwem i jego przestępczością, przemocą, aborcjami, niemoralnością, bałwochwalstwem, narkotykami i świeckim humanizmem?

M. Przypowieść o bezowocnym krzewie winnym (rozdz. 15)

Winorośl nadaje się wyłącznie do rodzenia owoców. Nie można z niej zrobić mebli, ani nawet małego **kołka**. Zwęglona w **ogniu** jest jeszcze bardziej bezużyteczna. Pod pewnymi względami lud **Jeruzalem** jest winoroślą (w. 6). Ponieważ nie przynosił owocu Bogu, został zwęglony **ogniem** inwazji babilońskiej. Jednak w szerszym znaczeniu winorośl ta symbolizuje cały naród, zarówno Izrael, jak i Judę (w. 4). Północny koniec **gałęzi** (NKJV) został nadpalony przez Asyryjczyków, południowy

przez Egipcjan, a teraz środek, to jest **Jeruzalem**, zostanie zwęglony przez Babilończyków (zob. 2Krl 25,9). Drugi **ogień** z wersetu siódmego przedstawia niewolę tych, którym udało się umknąć. Bóg postanowił **przemienić kraj w pustkowie** (w. 8).

Jako wierzący posiadamy wspaniałe przywileje, ale także odpowiedzialność przynoszenia owocu dla Bożej chwały. Jeżeli nie uwielbiamy Go swoim życiem, nasze istnienie jest puste i bezużyteczne. Jest ono jak winorośl bez owocu; nasze świadectwo zostanie zniszczone (por. J 15,6). Naszym podstawowym zadaniem jako gałęzi w Chrystusie, prawdziwym krzewie winnym, jest przynoszenie owocu dla Boga. Oznacza to przede wszystkim rozwijanie chrześcijańskiego charakteru odzwierciedlającego owoc Ducha.

N. Przypowieść o małżeństwie Jerozolimy (rozdz. 16)

16,1–7 Pan przedstawia tutaj historię **Jerozolimy** (BT) symbolicznie przedstawiającej Jego lud. Zaczynała ono jako podrzutek, nieobmyta i niechciana. Pan zlitował się nad nią, zatroszczył się o nią z miłością, a ona **rosła, wydoroślała i doszła do pełnej urody**.

16,8–22 Kiedy osiągnęła dojrzałość, Jahwe (PAN), zaręczył się z nią, oczyścił ją do małżeństwa, obsypał dobrocią i **przyozdobił**, ale ponieważ **zaufała** swojej **piękności**, odwróciła się od Niego do bożków i zaczęła uprawiać **nierząd** z **każdym przechodniem**.

16,23–34 Zamiast ufać Panu, uprawiała nierząd z takimi narodami pogańskimi jak **Egipcjanie, Asyryjczycy** i kupcy z **Chaldei**. Jak to ktoś ujął: „Jej pogaństwo przebiło samych pogan". Od zwykłej **nierządnicy** odróżniało ją to, że to *ona* **dawała zapłatę** za to, żeby z nią grzeszono! Kto mógł robić coś takiego! Czy to możliwe, żeby nierządnica płaciła mężczyźnie?! Żeby rozdawała swoje cenne dobra? A przecież wielu takich, którzy twierdzą, że idą za Panem, oddaje swoje cenne nagrody i dziedzictwo w górze i zamiast gromadzić skarby w niebie, wydaje pieniądze i traci czas na światowe przyjemności. Idą na kompromis ze światem i tracą wieczną nagrodę oraz błogosławieństwo. To duchowe cudzołóstwo i każdy, kto jest w nie zaangażowany, płaci wysoką cenę.

16,35–43 Karą za jej **obrzydliwości** będzie to, że zostanie zniszczona przez te pogańskie narody, które ściągała jako najemnych **kochanków**. Ci, którzy odwracają się od Boga jak niewierna kobieta i idą na kompromis ze światem, zostaną zniszczeni przez ten sam świat, z którym chcieli się zaprzyjaźnić. To bardzo poważna przestroga dla nas (por. Jk 4,4–10).

16,44–52 Ohyda popełniana przez Jerozolimę (Judę) była gorsza niż jej pogańskich poprzedników: Chetejczyków, Amorejczyków, **Samarii** i **Sodomy**. Perwersje seksualne były tylko *jednym* z grzechów Sodomy. **Wina Sodomy** polegała również na tym, że miała **dostatek chleba i beztroski spokój**. Trudno nie dostrzec w tym charakterystyki współczesnego chrześcijaństwa. Feinberg komentuje:

> Zwróćmy uwagę na to, jak duma została zidentyfikowana jako korzeń grzechu Sodomy, gdy jej nieczystości zostały prześledzone pod względem źródeł. Bóg pobłogosławił ją obfitością chleba (1M 13,10), ale ona wykorzystała to błogosławieństwo dla własnej przyjemności i pławiła się w wygodach. Zaspokojenie jej własnych potrzeb sprawiło, że stała się niewrażliwa na potrzeby innych; była całkowicie pozbawiona sumienia społecznego. Później zaczęła popełniać obrzydliwości, które odtąd są nierozerwalnie identyfikowane z jej imieniem. Gdy zobaczył to Bóg, postanowił zadać jej ostateczny cios (1M 18,21)[17].

16,53–58 W swojej łasce, w przyszłym dniu Bóg odnowi **Sodomę**, **Samarię** i Jerozolimę. Werset 53 opisuje odnowę tych miast, ale pod żadnym pozorem nie sugeruje ostatecznego zbawienia bezbożnych umarłych.

16,59–63 On zawrze **wieczne przymierze** ze swoim ludem, a Juda **zawstydzi się**, że kiedykolwiek opuściła Pana dla bożków. To bezwarunkowe przymierze błogosławieństwa zawarte z patriarchami, które Pan wypełni w przyszłości.

John Newton miał rację, pisząc, że chwała Bożej łaski jaśniej niż inne cuda świeci.

O. Przypowieść o dwóch orłach (rozdz. 17)

17,1–6 Pan kazał Ezechielowi **ułożyć zagadkę** dla **domu izraelskiego**. **Duży orzeł przyleciał na Liban**, oderwał **szczytową gałąź** z **cedru i zaniósł do** obcej **ziemi**. **Wziął** też **nasienie** (BG) tej **ziemi i zasadził je** w **urodzajnej** glebie. Tam **rozwinęło się** ono w **bujny krzew winny**.

17,7–10 Później **krzew** ten zaczął rosnąć **ku innemu dużemu orłowi**, ale nie rozwijał się już.

17,11–21 Pan sam przedstawia interpretację tej alegorii. Pierwszym orłem był Nebukadnesar, **król babiloński** (w. 12). Uprowadził on Jojachina, **króla** Judy (szczytowa gałąź) z **Jeruzalem** (Liban) do Babilonii (ziemia kupców) i **Babilonu** (miasto handlarzy). Wziął również Sedekiasza (**potomek królewski** – BT) i ustanowił go królem lennym w Judzie (w. 13). Przez jakiś czas Sedekiasz, **poniżony** krzew winny, rozwijał się w swojej ziemi ojczystej, ale później zwrócił się do króla **Egiptu** (inny duży orzeł) po ratunek z rąk Babilonu. Kiedy Sedekiasz

zerwał **przymierze** z Nebukadnesarem (2Krn 36,13), to tak samo, jakby **zerwał** je z Bogiem (w. 19). Z tego powodu Sedekiasz miał zostać uprowadzony do **Babilonu** i tam **umrzeć**. Faraon Hofra nie był w stanie mu pomóc (ww. 16–21).

17,22–24 Wersety te obiecują przyjście Mesjasza (**delikatna różdżka**). Będzie On pochodził z domu Dawida. Będzie **drzewem** rodzącym owoce i zapewni bezpieczeństwo ludowi (w. 23). Bóg nadziei nie pozostawia ich w beznadziejnym stanie, ale kieruje ich oczy na Mesjasza. My również powinniśmy mieć na uwadze przyszłość i pocieszać się nawzajem tymi prawdami. Carl F. Keil rozwija ten temat:

> Cedr (…) górujący nad innymi drzewami to królewski dom Dawida, a delikatna różdżka, którą Jahwe odłamuje i zasadza, to nie królestwo mesjaniczne, (…) ale sam Mesjasz. (…) Wysoka góra opisana w wersecie 23 jako wysoka góra izraelska to Syjon uważany za siedzibę i centrum Królestwa Bożego, który ma zostać wywyższony przez Mesjasza nad wszystkie góry na ziemi (Iz 2,2 itp.). Gałązka zasadzona przez Pana wyrośnie tam w potężny cedr, pod którym zamieszkają wszystkie ptaki. W założonym przez siebie królestwie Mesjasz rośnie w taki cedr, w którym wszyscy mieszkańcy ziemi znajdą zarówno pożywienie (owoce drzewa), jak i schronienie (w jego cieniu)[18].

Polityka zawsze okazuje się niewypałem. Tylko powrót Chrystusa stanowi nadzieję dla tego pogrążonego w grzechu świata.

P. Odrzucenie przypowieści o kwaśnych gronach (rozdz. 18)

18,1–4 Lud judzki miał **przysłowie**, które winą za grzechy dzieci obarczało niedociągnięcia rodziców:

„**Ojcowie jedli kwaśne grona, a zęby synów ścierpły?**"

Bóg odrzuca to powiedzenie, stwierdzając, że ludzie są indywidualnie odpowiedzialni za swoje własne grzechy.

18,5–24 Następnie przedstawia kilka zasad działania sądu.

1. Ten, **kto** unika grzechu i żyje sprawiedliwie, **na pewno będzie żył** (ww. 5–9).
2. Bezbożny **syn** sprawiedliwego człowieka **na pewno poniesie śmierć** (ww. 10–13). Żydzi zarówno w okresie niewoli, jak i w czasach Pana Jezusa szczycili się tym, że ich ojcem był Abraham (Łk 3,8; J 8,39). Bóg wskazuje, że na nic się nie zda posiadanie sprawiedliwego ojca, jeżeli nasze własne życie jest nieprawe. Poza tym posiadamy skłonność do polegania na duchowości innych, ale sprawiedliwe i święte życie naszych ojców musi urzeczywistnić się w naszym własnym życiu.
3. Sprawiedliwy **syn** niesprawiedliwego człowieka **na pewno będzie żył** (ww. 14–17), ale ten niesprawiedliwy **ojciec umrze za swoją winę** (w. 18).
4. **Bezbożny**, który upamięta się i **odwróci się od swoich grzechów,** będzie **żył** (ww. 21–23).
5. **Sprawiedliwy**, który **odwróci się od swojej sprawiedliwości i popełni bezprawie, umrze** (w. 24).

Nie ma sprzeczności pomiędzy wersetem 20, a 2 Mojżeszową 20,5. To prawda, czego uczy Księga Wyjścia, że konsekwencje złych czynów rodziców z reguły dotykają także ich dzieci. Prawdą jest jednak również powyższe stwierdzenie, że każdy jest indywidualnie odpowiedzialny za własne uczynki.

W wersecie 20 kara jest *tymczasowa*, a nie wieczna. Jest to śmierć *fizyczna* z powodu aktualnego grzechu. Zasady przedstawione w wersetach 5–24 nie odnoszą się do życia *wiecznego*, inaczej musielibyśmy dojść do wniosku, że zbawienie jest z uczynków (ww. 5–9) i że sprawiedliwi mogą ostatecznie być zgubieni – dwie doktryny, którym jasno zaprzeczył nasz Pan w NT (np. Ef 2,8–9; J 10,28).

18,25–32 Lud dalej oskarżał Boga o niesprawiedliwość, ale Bóg pokazuje, że nie ma mowy o niesprawiedliwości, ponieważ nawet **bezbożny** może być zbawiony jeżeli odwróci się od swoich grzechów i właśnie tego oczekuje od niego Pan.

Kiedy Bóg przebacza, zapomina (w. 22). Nie wynika to ze słabej pamięci, ale z doskonałego zaspokojenia wymogów Jego sprawiedliwości przez dzieło odkupienia Chrystusa. W przypadku wierzącego sprawa jest zamknięta.

R. Lament nad ostatnimi królami Judy (rozdz. 19)

19,1–9 Jest to lament nad ostatnimi królami Judy. Nie wszyscy są zgodni co do ich tożsamości, ale najprawdopodobniej chodzi tu o: Jehoachaza, Jojachina i Sedekiasza. Juda jest **lwicą.** Inne narody to **lwy**, a ich przywódcy to **młode lwięta** (w. 2). Szczenię, które **wyrosło na młodego lwa** (w. 3), to prawdopodobnie Jehoachaz, który został schwytany i zabrany **do ziemi egipskiej** (w. 4). Drugie szczenię (w. 5) to być może Jojachin. Juda wcale nie różniła się od innych narodów – była **lwicą wśród lwów.** Przywódcy **narodów** są dzicy i samolubni, „ale wśród was nie tak będzie". Pan oczekuje, że Jego lud będzie inny. Jeśli nie jest, prosi się o Jego sąd.

19,10–14 „**Twoja matka**" (w. 10) to Juda albo Jerozolima, **krzew winny** w rodowodzie, który był **płodny i bogaty**. Swego czasu miała ona silnych królów (**potężne gałęzie**), ale miała zostać zniszczona przez Babilon (**wiatr wschodni**), a lud uprowadzony do niewoli (**pustynia**; ww.11–13). Sedekiasz, **ogień** z wersetu 14, uznany został za uzurpatora i tego, który doprowadził do ruiny swój lud.

Izrael chciał mieć króla jak inne narody. Tutaj Ezechiel opuszcza kurtynę po ostatnim akcie w przedstawieniu zwanym monarchią. Bóg chce, żeby Jego lud był inny od świata – żeby był to lud święty, przeznaczony dla Niego i uznający *Jego* za Króla.

S. Rehabilitacja Bożego postępowania względem Izraela (20,1–32)

1. Bałwochwalstwo w Egipcie (20,1–9)

Kiedy **starsi przyszli** do Ezechiela, **aby radzić się Pana**, on **nie pozwolił** na to. Zamiast tego przypomniał im ich wcześniejszy bunt przeciwko Panu. Starsi byli dość konserwatywni i ortodoksyjni w swoich poglądach. Rzeczywiście radzili się Pana, ale ich serca były od Niego dalekie. Bożki sprawiają, że nie otrzymujemy od Boga odpowiedzi na nasze pytania. Gdy Bóg przypomina nam nasze grzechy i wskazuje na swoją łaskę, prowadząc do upamiętania, wielu z nas popada w nudę: „Przecież już kiedyś to wszystko słyszałem", „Biblia to same nakazy i zakazy. Czy jest tam coś poza sądem?". Zamiast zareagować odpowiednio na Boże Słowo, wystawiamy się na niebezpieczeństwo letniości.

Pomimo ich bałwochwalstwa w **ziemi egipskiej** (ww. 4–8a), Bóg nie ukarał ich tam, żeby **narody pogańskie** nie szydziły (ww. 8b–9).

2. Kalanie Bożych sabatów (20,10–17)

Na pustyni Izrael bezcześcił Boże **sabaty** (ww. 10–13a) i znowu Pan powstrzymywał swój gniew i **nie wytępił ich**, żeby poganie nie naśmiewali się z nich (ww.13b–17).

3. Bunt na pustyni (20–18–26)

Mamy tu przypomnienie buntu **synów** pierwszego pokolenia **na pustyni** (ww.18–21a). Po raz kolejny Bóg powstrzymał swoją **zapalczywość** przeciwko nim (ww. 21b–26).

4. Bałwochwalstwo (20,27–32)

Okropne bałwochwalstwo, w jakie popadli w **ziemi** obietnicy, obejmowało również przeprowadzanie **przez ogień własnych dzieci**, to jest składanie ich jako **ofiar** z ludzi.

T. Obietnica ostatecznej odnowy (20,33–44)

20,33–38 Pomimo ich wysiłków, Bóg nigdy nie pozwoli im stać się *na zawsze* jak poganie służący drewnu i kamieniowi (w. 32). Zbierze ich ponownie **spośród ludów** z niewoli, w sądzie postawi przed sobą, przyjmie sprawiedliwych (w. 37) i **wyłączy spośród** nich **opornych** (w. 38).

20,39–44 Gdy naród powróci do ziemi **izraelskiej**, nie będzie już oddawał czci **bałwanom**, ale będzie czcił **Pana** w świętości (ww. 39–44).

Zalecenie apostoła Jana jest ponadczasowe: „Dzieci, wystrzegajcie się fałszywych bogów".

U. Obrazy nieuchronnej inwazji (rozdz. 21)

1. Znak pożaru lasu (21,1–5)

W wersetach 1–5 widzimy proroctwo **przeciw południowi** (hebr. *Negeb*, część Judy). Zostanie ono zniszczone przez **pożar lasu** (NKJV; inwazja babilońska).

2. Znak dobytego miecza (21,6–22)

21,6–12 Bóg wyraża zdecydowanie, że spustoszy Judę i **Jeruzalem** swoim naostrzonym **mieczem.** Do Ezechiela należało ostrzeżenie ludu przed okropnościami sądu, który wkrótce **nadejdzie**.

21,13–22 Miecz Babilonu przygotowany jest na **rzeź** (ww. 13–18) i załagodzi **zapalczywość** Jahwe (ww. 19–22). Szczególną trudność sprawiają wersety 15c i 18. Może w nich chodzić o to, że nie ma czasu, żeby Juda się **cieszyła**. Pogardzała ona wszelką dotychczasową bronią utrapienia, a która, jak czytamy, została zrobiona z **drzewa**. Teraz spadnie na nich **miecz** zrobiony ze stali i możliwe, że **berła**, które jest pełne pogardy, to jest Judy, już więcej nie będzie.

3. Znak rozdroża (21,23–37)

21,23–29 Następnie widzimy **króla babilońskiego**, który maszeruje w kierunku **kraju** (BT). Dochodzi on do **rozstaju dróg**. Jedna prowadzi **do Jeruzalem**, a druga **do Rabby** (stolica Amonu). Które miasto powinien zaatakować najpierw? Korzysta z trzech rodzajów wróżb:

1) Jedną strzałę oznacza jako **Jeruzalem**, a drugą Rabba;
2) **Radzi się** swoich bożków domowych;
3) **Bada wątrobę** jakiegoś zabitego zwierzęcia. Decyzja? *Najpierw* należy zaatakować **Jeruzalem**.

21,30–32 Sedekiasz jest **bezecnym bezbożnikiem, księciem** z wersetu 30. Jego panowanie zostanie **obalone** (NKJV) **aż** do czasu, gdy przyjdzie Mesjasz, **który ma prawo** panować. Matthew Henry komentuje:

> *Nie będzie więcej* królów z domu Dawida po Sedekiaszu, aż przyjdzie Chrystus, *do którego należy królestwo*, a który jest tym właśnie potomkiem Dawida, w którym obietnica miała znaleźć swoje wypełnienie i to On je otrzyma. Do niego będzie należał *tron jego ojca Dawida* (Łk 1,32), a ponieważ posiada takie prawo, w niedługim czasie otrzyma też to, co do niego należy: *jemu je dam*. I nastąpi powszechne przekazywanie mu władzy, aby uzyskał pełnię swoich praw, a także walka z opozycją, która stanie na Jego drodze (Dn 2,45; 1Kor 15,25). Wzmianka o tym została tutaj zamieszczona dla pocieszenia tych, którzy obawiali się, że obietnica złożona w Dawidzie nie zostanie nigdy wypełniona. „Nie", mówi Bóg „obietnica ta jest pewna, ponieważ Królestwo Mesjasza będzie trwało na wieki"[19].

21,33–37 Następnie król babiloński zaatakuje **Ammonitów** i doszczętnie ich zniszczy.

Historia oraz obecne wydarzenia na scenie politycznej pełne są przykładów tego, jak Bóg obala ludzkie rządy aż do czasu, gdy przyjdzie Chrystus, który ma prawo panować.

W. Trzy wyrocznie dotyczące nieczystości Jerozolimy (rozdz. 22)

22,1–12 Mamy tutaj listę grzechów Jerozolimy: przelewanie **krwi** (w. 9; w tym kontekście być może w znaczeniu składania ofiar z ludzi) i bałwochwalstwo (w. 3–4); zabójstwa (w. 6); pogardzanie rodzicami; uciskanie obcych, sierot i wdów (w. 7); bezczeszczenie świątyni i łamanie **sabatów** (w. 8); **oszczerstwa** (BT), bałwochwalstwo i **haniebne czyny** (w. 9); niemoralność (w. 10); cudzołóstwo, kazirodztwo (w. 11); przekupstwo, **lichwa** (BT), **wyłudzanie** (NKJV) i zapominanie o **Panu** Bogu (w. 12).

22,13–22 Za te grzechy zdobywania **niegodziwego zysku** i przelewania **krwi** (BT) lud zostanie rozrzucony **po krajach** (ww. 13–16). Jerozolima będzie jak tygiel, w którym lud będzie się **topić** jak bezwartościowy **żużel** (ww. 17–22).

22,23–24 Pan każe Ezechielowi **powiedzieć** ziemi, że jest w złym stanie. Taylor wyjaśnia, co to oznacza dla ziemi:

> Ziemia została w tej wyroczni opisana jako pozbawiona błogosławieństw deszczu. Większość komentatorów opowiada się za wersetem 24 w tłumaczeniu Septuaginty, które podaje „zroszoną deszczem" zamiast „oczyszczoną": „ziemia bez deszczu i bez ulewy"[20].

22,25–31 Wszystkie grupy społeczne były winne przed Panem: władcy (w. 25; „**prorocy**" w BG to „książęta" w Septuagincie)[21], **kapłani** (w. 26), sędziowie (w. 27); **prorocy** (w. 28); **lud** (w. 29). Nie można znaleźć ani jednego sprawiedliwego **męża**, ani jednego reformatora, ani jednego wstawiennika, który **stanąłby** przed Bogiem (ww. 30–31).

Bóg nie szuka nowych metod czy programów; On zawsze szuka kogoś, kto stanie w wyłomie. Jedna osoba może wiele zmienić.

X. Przypowieść o dwóch siostrach nierządnicach (rozdz. 23)

1. Ohola (23,1–10)

23,1–4 Jest to przypowieść o **dwóch** cudzołożnych siostrach: **starszej, Oholi,** i jej **siostrze, Oholibie**. **Ohola** to **Samaria**, a **Oholiba** to **Jeruzalem**.

23,5–10 Ohola oznacza *[ona ma] własny namiot.* Samaria założyła własne centrum kultu. Boża świątynia była w Jerozolimie[22]. **Ohola cudzołożyła** z przystojnymi i męskimi **jeźdźcami** (BT) asyryjskimi, dlatego Bóg porzucił ją na pastwę jej **kochanków**, a ci **odsłonili jej nagość** i **zabili ją mieczem**.

2. Oholiba (23,11–21)

Oholiba (mój namiot jest w niej) posunęła się jeszcze dalej w swoim bałwochwalczym **cudzołóstwie** i niemoralności. Najpierw **zapałała namiętnością** do **Asyryjczyków**, tak samo jak Izrael (ww. 12–13). Później zobaczyła **obrazy Babilończyków malowane czerwoną farbą**. **Zapałała do nich namiętnością i wysłała do nich posłańców**, zapraszając ich do swojej ziemi (2Krl 16,7). Przypominając sobie grzechy swojej młodości **w ziemi egipskiej**, **wzmogła swoją rozpustę** i oddała się Babilończykom, z którymi popełniała okropne **wszeteczeństwa**.

3. Najazd Babilończyków (23,22–35)

Z tego powodu Bóg zniszczy **Oholibę** przez jej babilońskich **kochanków**. Ci **urodziwi młodzianie**, których pożądała, **srogo** się z nią obejdą. Próbowała znaleźć zaspokojenie w świecie cielesności, z dala od Boga. Teraz jej grzechy muszą zostać osądzone. Wersety 33 i 34 opisują symptomy załamania i desperacji, których wszędzie pełno w dzisiejszym świecie. Tylko wówczas, gdy będziemy pić z żywych Bożych wód, nigdy więcej nie będziemy pragnąć.

4. Sąd nad Oholą i Oholibą (23,36–49)

Obie siostry były winne tych samych grzechów: **cudzołożyły** (dosłownie i duchowo), zabijały,

składały ofiary z ludzi (w. 37), bezcześciły świątynię, łamały sabat (w. 38), mieszały bałwochwalstwo z kultem Boga (w. 39), popełniały duchowe cudzołóstwo z obcymi narodami (ww. 40–44). **Sprawiedliwi mężowie** (narody wybrane przez Boga) **odpłacą** (NKJV) siostrom za ich **rozpustę** (BT) zniszczeniem, na które w pełni zasłużyły (ww. 45–49).

Religia Judy była synkretyczna, to jest łączyła w sobie elementy kultu Jahwe, bałwochwalstwa i praktyk pogańskich. Choć jest to smutna obserwacja, należy zauważyć, że spora część współczesnego chrześcijaństwa łączy w sobie elementy biblijne z judaizmem, pogaństwem, religiami wschodnimi, humanizmem i psychologią.

Y. Przypowieść o kipiącym kotle (24,1–14)

W **dniu** gdy rozpoczęło się **oblężenie Jeruzalem**, Ezechiel wygłosił **przypowieść** o **kotle** na ogniu. Kotłem tym była Jerozolima, a **kawałki mięsa** to jego mieszkańcy. Kocioł miał zaraz **kipieć**. Było w nim pełno brudu albo **rdzy – niegodziwości** bałwochwalstwa. Po tym, jak całkowicie go opróżniono, miał zostać opalony, aby usunąć z niego zanieczyszczenia. W ten sposób **Pan** starał się oczyścić swój lud z bałwochwalstwa.

Z. Znak śmierci żony Ezechiela (24,14–27)

24,15–18 Ezechiel został ostrzeżony, że jego żona, **rozkosz** jego **oczu**, umrze. **Zmarła** ona **wieczorem** tego samego dnia, a Bóg nie pozwolił prorokowi **biadać** i **płakać**, co byłoby naturalną reakcją w takiej sytuacji.

25,19–24 Kiedy **lud** pytał o przyczynę tego dziwnego zachowania, odpowiedział im, że kiedy **rozkosz** *ich* **oczu** (świątynia) zostanie zniszczona, a ich **synowie i córki** zostaną zabici, oni też mają nie urządzać **żałoby**.

Jednym z celów wypełniania się proroctw jest to, żeby świat **poznał**, kto jest **Panem** Bogiem (w. 24).

24,25–27 Ezechiel nie miał kierować żadnych proroctw do Judy, dopóki zbieg nie przyniesie mu wieści, że upadł jej **gród warowny**. Wydarzenie to zapisane zostało w 33,21–22. Rozdziały które go poprzedzają 25–32 to proroctwa skierowane do narodów *pogańskich*, a nie do Judy.

III. PROROCTWA PRZECIWKO SIEDMIU NARODOM POGAŃSKIM (rozdz. 25–32)

W rozdziałach tych czytamy o Bożych sądach nad siedmioma pogańskimi narodami. Zostają one osądzone z powodu różnych rodzajów buntu przeciwko Bogu. Miały one kontakt z Bożym ludem, wiedziały o Bogu, ale nie chciały się do Niego zwrócić. Przyjrzyjmy się im bliżej, ponieważ Boże postępowanie, czy to w sądzie, czy w łasce, zawsze objawia Jego myśli.

A. Proroctwo przeciwko Ammonowi (25,1–7)

Pierwszy naród, nad którym wygłaszany jest sąd to Ammon. Ponieważ **Ammonici radowali się** z upadku Bożej **świątyni**, **Izraela** i **Judy**, a także z niewoli babilońskiej, zostaną zniszczeni przez Babilończyków (**mieszkańcy Wschodu**). **Rabba** stanie się **legowiskiem wielbłądów, a Amon legowiskiem trzód** (NKJV).

B. Proroctwo przeciwko Moabowi (25,8–11)

Drugim narodem jest **Moab**, który razem z **Seirem** okazywał wrogość **Judzie**. Ziemia moabska będzie stała otworem przed Babilończykami i spotka ją ten sam los, co Amon. **Kraj** będzie pozbawiony **miast** i pozna, że Bóg jest **Panem**.

C. Proroctwo przeciwko Edomowi (25,12–14)

Trzeci naród to **Edom**. Ponieważ **mścił się** on na **domu judzkim**, **Pan** Bóg powiedział, że pozna *Jego* **pomstę**.

D. Proroctwo przeciwko Filistei (25,15–17)

Filistyńczycy są czwartym ludem. Ich niekończąca się **nienawiść** (BT) względem Judy sprowadzi na nich **pomstę Pana**.

Tak samo jak te narody dowiedziały się, że jeśli ktoś dotyka ludu Bożego, dotyka samego Boga, tak i ci, którzy współcześnie gnębią chrześcijan, przekonają się, że wierzący są źrenicą oka Bożego. Nie przestaje to być prawdą nawet wówczas, gdy Boży lud popada w grzech i zostaje z jego powodu osądzony. Powinniśmy uważać na wszelkiego rodzaju złośliwą radość, zadowolenie z cudzego nieszczęścia i myśli o zemście. Zamiast je żywić, powinniśmy jak Ezechiel płakać, wstawiać się i wyznawać grzechy innych wierzących jako własne.

E. Proroctwo przeciwko Tyrowi (26,1–28,19)

1. Zniszczenie Tyru (rozdz. 26)

26,1–2 Piątym obiektem sądu Bożego jest nadmorskie miasto **Tyr**. Jego kara opisywana jest od

26,1 do 28,19. Skoncentrowany na handlu Tyr był zachwycony, gdy usłyszał, że konkurencyjne miasto, **Jeruzalem,** upadło, przekonany, że teraz *wszystkie* interesy będą prowadzone z nim. Jerozolima kontrolowała wszystkie naziemne szlaki handlowe, więc jej upadek oznaczał dla Tyru swobodniejszy handel z Egiptem i innymi południowymi krajami.

26,3–11 Bóg użyje **licznych narodów**, żeby skarcić to państwo–miasto. Zapowiedzi z wersetów 4–6 wypełniły się dosłownie. Najpierw **Nebukadnesar**, władca **babiloński, król królów**[23], pomaszerował **przeciwko Tyrowi** od **północy** i zaatakował je (ww. 7–11). Oblężenie było niesamowicie długie, trwało od 587 do 574 r. p. Ch. Feinberg maluje jego bardzo żywy obraz:

> Forty, wały i tarcze stanowiły znaki rozpoznawcze takiego oblężenia. Dach z tarcz miał służyć ochronie przed rzucanymi z murów miejskich pociskami. Do machin oblężniczych należały między innymi tarany, którymi próbowano dokonać wyłomu w murze. Topory, a dosłownie miecze, to przenośna nazwa dla wszelkiego rodzaju broni wykorzystywanej do walki wręcz. Niektórzy uważają, że werset 10 to hiperbola, ale wcale nie wykracza on poza możliwości literalnego wypełnienia. Z powodu swoich rozmiarów konnica wroga, wkraczając do miasta, pokrywała je kurzem, a jednocześnie hałas jezdnych i wozów wstrząsał murami. Każda ulica musiała mieć swojego dowódcę z powodu trupów, które gęsto się na niej słały. Słupy, o których mowa, to w rzeczywistości obeliski, prawdopodobnie te wspomniane przez historyka Herodota jako należące do świątyni Heraklesa w Tyrze. Jeden z nich był złoty, a drugi szmaragdowy, obydwa w nocy pięknie świeciły. Obydwa też poświęcone były bogu Tyru, Melkartowi (por. 1Krl 7,15). Te robiące niesamowite wrażenie filary zostały doszczętnie zdemolowane przez wojska najeźdźcze[24].

26,12–14 Ale lud wraz ze swoimi dobrami uciekł na przybrzeżną wyspę również nazywającą się Tyr. Tam bezpiecznie przebywali przez około 250 lat. Po tym okresie Aleksander Wielki zbudował drogę na wyspę, rozbierając pierwotne miasto i wrzucając kamienie do wody. O tych działaniach Aleksandra mówi niniejszy paragraf. Około stu lat temu pewien podróżnik, opisując ruiny Tyru, stwierdził, że wszystko było dokładnie tak, jak głosiło proroctwo.

> Sama wyspa nie ma więcej niż półtora kilometra długości. Część wysunięta na południe, poza przesmyk, ma może kilkaset metrów szerokości, jest skalista i nierówna. Nie jest zamieszkana; pojawiają się na niej wyłącznie rybacy, traktujący ją jako „miejsce, gdzie rozciągają sieci"[25].

26,15–21 Wieści o upadku Tyru wywołają konsternację wśród wszystkich innych narodów. Całe piękno, które tak podziwiały, zostało zniszczone. Ale Bóg **ustanowi** (NKJV) wieczną **chwałę w krainie żyjących** (NKJV), miejscu należącym do tego samego królestwa, do którego my należymy.

Tyr nigdy nie został odbudowany, co stanowi wypełnienie zapowiedzi z wersetu 21. W swojej książce *Science Speaks*, Peter Stoner stwierdza, że wziąwszy pod uwagę wszystkie szczegóły, prawdopodobieństwo wypełnienia się proroctwa dotyczącego Tyru wynosiło jeden do czterystu milionów[26].

2. *Pieśń żałobna nad Tyrem (rozdz. 27)*

27,1–9 Tyr został porównany do pięknego statku, o wytwornej konstrukcji, stworzonego z materiałów pochodzących z całego świata. Tyr nie był potęgą militarną, która podbiła świat. Tyryjczycy byli kupcami. Dla osobistego zysku prowadzili **handel** (BT) wszelkimi dobrami i dostępną wiedzą. Jest to coś powszechnie uznawanego, a jednak należy pamiętać, że wszelkie piękno i wiedza, które nie pochodzą od Pana Jezusa, są próżne. Jeżeli zdobędziesz cały świat, a stracisz własną duszę, co dasz w zamian?

27,10–36 W wersetach 10 i 11 opisane zostało wojsko Tyru, w którym służyli żołnierze z **Persji, Lud** (BT) i **Libii** (NKJV). Z kolei wersety 12–27a prezentują rozległość jego handlu luksusowymi **towarami**. Wszystko to miał jednak zniszczyć **wschodni wiatr** (Babilończycy, ww. 26b–27). Upadek tego miasta miał wstrząsnąć innymi narodami (ww. 28–36).

3. *Upadek księcia Tyru (28,1–19)*

28,1–10 Najpierw w wersetach 1–6 opisane zostały duma, **mądrość** i bogactwo **księcia Tyru**, a potem jego zniszczenie przez Babilończyków (ww. 7–10). Nie ma wątpliwości, że książę ten stanowi zapowiedź antychrysta.

28,11–19 W wersecie 11 następuje przejście od księcia do **króla Tyru**. Ten drugi to duch, który kierował księciem. Król Tyru był znany ze swego **piękna**, ale z powodu swojej dumy został zniszczony.

Opis **króla Tyru**, jako **odbicia doskonałości, pełnego mądrości i piękna**; jako tego, który był **w Edenie**, **ogrodzie Bożym,** którego **okryciem były wszelakie drogie kamienie**, jako **namaszczonego cheruba** (NKJV) i tego, który **był na świętej górze Bożej,** wydaje się zbyt wspaniały, by mógł dotyczyć *jakiegokolwiek* wielkiego władcy, nawet przy założeniu znacznej hiperbolizacji.

Z tej przyczyny wiele osób badających Biblię widzi w wersetach 11–19 opis szatana i jego upadku z niebios. Feinberg wyjaśnia:

Ezechiel (…) zdawał się mieć na uwadze ówczesną sytuację i skupiać się na królu Tyru jako uosobieniu ludzkiej pychy i bezbożności. Gdy jednak rozpatrywał myśli i postępowanie tego monarchy, musiał dostrzegać motywującą go siłę i osobę, która popychała go naprzód w jego opozycji względem Boga. Krótko mówiąc, widział działalność szatana, którego król Tyru naśladował pod tak wieloma względami. Przypomnijmy sobie wypadek z Mateusza 16,21–23, gdy nasz Pan napomniał Piotra. Nigdy podczas całej ziemskiej służby nie skierował do nikogo ostrzejszych słów. Ale nie chodziło Mu o to, że Piotr w jakimś sensie stał się samym szatanem. Wskazywał tylko na to, że źródłem opozycji względem Golgoty był nie kto inny jak sam książę ciemności. Zdaje się, że tutaj mamy do czynienia z podobną sytuacją. Niektórzy liberalni naukowcy stwierdzają, że Ezechiel mógł mieć na myśli jakiegoś ducha albo bożka Tyru, porównywalnego z anielskimi mocami i książętami z Księgi Daniela, którym powierzone były sprawy narodów[27].

Jeżeli pycha jest dość potężna, żeby zniszczyć tak mocną i mądrą istotę, o ile bardziej my, śmiertelnicy, powinniśmy mieć się na baczności, aby w swoim postępowaniu nie uniezależniać się od Pana!

F. Proroctwo przeciwko Sydonowi (28,20–26)

28,20–23 Szóstym obiektem Bożego sądu jest **Sydon**. Sydon to nadmorskie miasto położone w pobliżu Tyru. Bóg przestrzegał, że spadną na nie **zaraza** i **miecz**, ale nie zapowiadał jego zniszczenia na wieki. Współcześnie położony w Libanie Sydon w dalszym ciągu istnieje, podczas gdy biblijny Tyr został doszczętnie zmieciony z powierzchni ziemi (zob. 26,21).

28,24–26 Wersety te zapowiadają odnowę Izraela, kiedy **Pan Bóg** założy swoje królestwo na ziemi.

G. Proroctwo przeciwko Egiptowi (rozdz. 29–32)

Siódmym i ostatnim narodem na liście sądów jest Egipt (rozdz. 29–32). Jego sąd wydaje się być najbardziej srogi. Bez Nilu Egipt byłby martwy i dlatego można by się spodziewać, że jego lud będzie sobie cenił życie. Ale nie – Egipt jest ziemią śmierci. Jego najbardziej znaną księgą jest *Księga umarłych*. Jego najwspanialszymi budowlami są piramidy, które są ogromnymi *grobowcami*. Jego królowie stawiali małe pałace, ale wielkie *groby*, żeby cieszyć się czasem w nich spędzonym! Serce Egipcjan było niewzruszone w obliczu śmierci, byli oni pewni siebie. Z tego powodu na Egipt, który w Biblii stanowi obraz świata bez Boga, musiał spaść sąd.

1. Ogólna groźba skierowana do faraona i jego ludu (rozdz. 29)

29,1–12 W wersetach 1–5 **faraon** porównany zostaje do **krokodyla** w wielkiej **rzece** Nil. Krokodyl ten jest dumny i krótkowzroczny. **Ryby** to lud egipski. Wszystkie ma spotkać kara z ręki Boga. Szukając pomocy w Egipcie, Izrael **oparł się** na złamanej **trzcinie** (BT; ww. 6–9a). Egipt otrzymuje najsurowszą karę, ponieważ był niegodny zaufania. Jeżeli jako wierzący posiadamy taką wadę, musimy z Bożą pomocą starać się zmienić. On potrafi zmieniać charaktery.

Z powodu pychy faraona **ziemia egipska** będzie **pustynią** przez **czterdzieści lat** (ww. 9b–12).

29,13–21 Następnie Bóg **zbierze** lud, ale **Egipt** nigdy już nie będzie wielkim **królestwem**, a **dom izraelski nie** będzie **już** szukał u niego pomocy (ww. 13–16). **Nebukadnesar** ciężko się napracował oblegając **Tyr**, ale nie **otrzymał** za to **zapłaty** (ponieważ lud zbiegł ze swoim dobytkiem do warowni na wyspie). Dlatego Bóg **da** mu **Egipt** w ramach **zapłaty** (ww. 17–20). W **dniu**, w którym Nebukadnesar otrzymał Egipt jako wynagrodzenie, Bóg sprawił, że **róg domu izraelskiego** (BG) wypuścił pączek (znak odnowy mocy, o którym nie czytamy na żadnym innym miejscu), a Ezechiel przedstawił swoje poselstwo ludowi (w. 21).

2. Lament nad upadkiem Egiptu (30,1–19)

30,1–12 Egipt i **wszyscy** jego sojusznicy: **Etiopia, Libia i Lidia** (NKJV) **padną od miecza** Babilończyków (ww. 1–9). **Nebukadnesar, król babiloński,** będzie tym, który **zniszczy kraj** (ww. 10–12).

30,13–19 Główne miasta Egiptu zostały przeznaczone na zagładę razem z ich **bałwanami** i **bożkami**: **Nof** (Memfis), **Patros** (być może leżące w górnej, południowej części Egiptu), **Soan** (Tanis), **No** (Teby), **Sin** (Pelusium), **Awen** (NKJV; Heliopolis), **Pi–Beset** (być może Bubastis), **Tachpanches**[28] (prawdopodobnie starożytne Dafne; ww. 13–19). Proroctwo „**książąt z ziemi egipskiej już nie będzie**" (w. 13) wypełniło się dosłownie. Żaden pełnej krwi Egipcjanin z rodu królewskiego nie rządził odtąd Egiptem. Król Farouk należał do dynastii założonej przez Albańczyka na początku XIX stulecia. Farouk był pierwszym członkiem tej dynastii, który posługiwał się biegle językiem arabskim!

3. Upadek faraona (30,20–31,18)

30,20–26 Tutaj upadek Egiptu zaprezentowany został w dwóch etapach. Bóg w sensie przenośnym

pokazuje jedno **ramię** faraona jako złamane w bitwie pod Karkemisz (605 r. p. Ch.). Drugie zostało złamane, gdy Babilończycy najechali na Egipt i podbili go.

31,1–9 Do **kogo** był podobny **faraon** w swojej **wielkości**? Był on jak król **asyryjski** (NKJV), wysoki **cedr**. Król ten wzrastał w mocy, tak że nie było nikogo takiego jak on, prawdziwy gigant, w którego **cieniu mieszkały gromady licznych ludów**.

31,10–14 Ale ponieważ jego **serce** wzbiło się w pychę i stał się zarozumiały, Bóg wydał go w ręce Babilończyków.

31,15–18 Asyryjczyk został wrzucony **do piekła** (NKJV; hebr. *Szeol*), podczas gdy inne **narody** przyglądały się temu (ww. 15–17). **Narody pocieszały się** w tym sensie, że były zadowolone iż Asyria, która wcześniej nimi pogardzała, teraz sama została poniżona. Faraon przypomina Asyryjczyka w tym, że chociaż stał się wielki, on również będzie przekazany **do krainy podziemnej** (w. 18).

4. Lament nad faraonem i Egiptem (rozdz. 32)

32,1–16 Faraon uważał się za **młodego lwa**, ale Bóg widział w nim **potwora**, którego złapie w **sieć** i zniszczy. **Król babiloński** obróci w perzynę **okazałość Egiptu**; **ziemia** egipska stanie się cichym **pustkowiem**. Narody płakały gorzkimi łzami. **Pan** kazał Ezechielowi śpiewać **pieśń żałobną** nad **Egiptem** z powodu **całego jego ludu**.

Pan Jezus również wylewał łzy za miasto morderców, które nie chciało Go przyjąć i wejść pod skrzydła Jego ochrony. Bóg troszczy się o swoje stworzenia i nie sprawia Mu przyjemności karanie ich. O Panie, daj nam łzy współczucia dla zgubionych!

32,17–32 W wersetach 17–31 mamy obraz Szeolu (**dołu** – BT), do którego posłany został **Egipt**. **Jest tam Asyria** (NKJV; ww. 22–23), **Elam** (ww. 24–25), **Mesech i Tubal** (ww. 26–27), **Edom** (w. 29) i **Sydończycy** (w. 30). Egipt był na świecie wielką potęgą, ale w Szeolu czeka go ta sama hańba, co inne narody (ww. 28, 31–32). W ten sposób kończy się wyrocznia Ezechiela przeciwko siedmiu narodom (i państwom–miastom).

IV. ODNOWA IZRAELA I UKARANIE JEGO WROGÓW (rozdz. 33–39)

Od rozdziału 33 właściwie do końca księgi Ezechiel zajmuje się kwestią odbudowy Izraela oraz świątyni.

A. Ponowne powierzenie prorokowi funkcji strażnika (rozdz. 33)

33,1–9 W tym rozdziale Ezechiel porównany jest do **stróża**. Jeżeli będzie lojalnie ostrzegał **lud**, ale ten nie będzie słuchał, to ludzie będą odpowiedzialni za własne zniszczenie. Jeżeli nie **ostrzeże** ludzi, a ci zginą, Bóg **zażąda** ich **krwi** z jego **ręki**.

Bóg uczynił Ezechiela odpowiedzialnym za **dom izraelski**. Przed każdym wierzącym staje to samo pytanie: Za kogo Bóg uczynił nas odpowiedzialnymi? Komu powinniśmy składać świadectwo? Kogo ostrzegać? Naszych krewnych, współpracowników, sąsiadów, znajomych? To wielka odpowiedzialność i możemy zaszkodzić własnej duszy, jeżeli wiernie do niej nie podejdziemy.

33,10–20 Zdesperowany lud pyta: „**Jakże mamy żyć?**". Jak wielu ludzi współcześnie straciło wszelką nadzieję, pogrążając się w depresji i rozpaczy? Odpowiedź Pana to upamiętanie. Jest nadzieja nawet dla najgorszego grzesznika, ale drogą do niej jest odwrócenie się od grzechu, a nie pogodzenie się z nim. Lud zarzucał Bogu, że Jego postępowanie względem nich nie było sprawiedliwe, ale Pan zaprzeczył temu stwierdzając, że wybaczy **bezbożnemu**, jeżeli ten wyzna i porzuci swój **grzech**. Podobnie ukarze **sprawiedliwego**, który zwróci się w kierunku **występku**.

33,21–22 Usta Ezechiela **otworzyły** się i **nie był** on już **niemy**, gdy zbieg z **Jeruzalem** przybył i obwieścił: „**Miasto zostało zdobyte**" (zob. 24,27).

33,23–29 Wersety te najwyraźniej odnoszą się do tej garstki Żydów, którzy pozostali w **ziemi izraelskiej** po upadku Jerozolimy. Kłócili się oni, że skoro **jeden** człowiek, **Abraham**, **odziedziczył tę ziemię** (NKJV), to o ile bardziej mieli do tego prawo oni, jako grupa. Ale Bóg był zainteresowany jakością, a nie ilością. Nawet wówczas oddawali się oni różnym formom bałwochwalstwa, a **ziemia** musiała zostać oczyszczona z tych **obrzydliwości**, które świadczyły przeciwko nim. Nie byli prawdziwymi (duchowymi) potomkami Abrahama. Ich zewnętrzne wyznanie nie uratuje ich przed sądem, ponieważ Bóg nie był zainteresowany samymi słowami, ale życiem (por. Jk 2,14).

33,30–33 Lud lubił *słuchać* Ezechiela, ale nie miał zamiaru okazywać *posłuszeństwa* jego **słowom**! **Gdy** jego proroctwa się wypełnią, **poznają,** że był pośród nich **prorok**.

Powinniśmy podchodzić do Słowa Bożego z zamiarem okazywania posłuszeństwa i cały czas badać nasze serca, żeby na pewno udało nam się zastosować to, co słyszymy. Najlepsza reakcja na kazanie, to nie: „To było dobre słowo!", tylko: „Bóg powiedział coś do mnie. Muszę coś z tym zrobić".

B. Fałszywi pasterze i dobry pasterz (rozdz. 34)

34,1–6 Pasterze (przywódcy) byli zainteresowani **sobą**, a nie dobrem **owiec** (ludu). **Rządzili** oni z surowością i **owce** się **rozproszyły**.

Po dziś dzień wielu przywódców religijnych nie nauczyło się lekcji *służenia* owcom. Swoją „służbę" mylą oni ze źródłem *zysku*. Chwalmy Boga za takich, którzy służą z ochotą, jako przykład dla trzody.

Pan pozwolił, żeby **owce się rozproszyły** przede wszystkim po to, aby zapobiec dalszemu wyrządzaniu im szkody (w. 10). Yates dobrze opisuje tę sytuację:

> Widzimy rozdzierający serce obraz niewiernych kaznodziejów za czasów Ezechiela. Trzoda jest rozproszona i nikt o nią nie dba, podczas gdy samolubni pasterze dogadzają sobie, pławiąc się w luksusach i lenistwie, nie myśląc w ogóle o swoich zadaniach. Dbają o własne pożywienie, ubranie, pocieszenie, ale nikt inny nawet na chwilę nie przychodzi im przez myśl[29].

34,7–10 Dlatego Bóg postanawia wyratować swoje **owce** z rąk tych fałszywych **pasterzy**. Cały czas mając na celu błogosławieństwo, zbierze owce i zatroszczy się o ich indywidualne potrzeby. Najwspanialszym błogosławieństwem będzie relacja pomiędzy Panem i owcami – zażyła więź między Bogiem i człowiekiem.

34,11–16 On będzie ich Pasterzem, **zbierze je** w **ziemi** i będzie nad nimi panował (w okresie tysiącletniego Królestwa). D. L. Moody ładnie zarysowuje Bożą służbę na rzecz owiec:

Zwróćmy uwagę na to, co Pan Bóg zrobi dla swoich owiec.

Pasterz i owce:

w. 11: Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę.
w. 12: Wyratuję je.
w. 13: Zbiorę je.
w. 13: Przyprowadzę je.
w. 14: Będę je pasł.
w. 15: Ja sam ułożę je na ich legowisku.
w. 16: Zranione opatrzę.
w. 16: Chore wzmocnię.

W Bożej trzodzie sporo jest osłabłych owiec, ale ani jednej na Jego pastwisku[30].

Niektórzy ludzie, w tym pewien rodzaj kaznodziejów, próbują nas przekonać, że Bóg ST to surowe i nie kochające bóstwo, a inaczej ma się rzecz z Bogiem przedstawionym w NT[31]. John Taylor pięknie łączy dla nas objawienia Boga jako Pasterza w obydwu Testamentach:

> Obraz pasterza poszukującego zbłąkanych w wersecie 12 to wyjątkowa zapowiedź przypowieści o zgubionej owcy (Łk 15,4nn), którą nasz Pan niewątpliwie oparł na tym fragmencie z Ezechiela. Ilustruje on wyraźniej niż cokolwiek innego łagodność i miłość Boga Starego Testamentu, zadając śmiertelny cios wszystkim, którzy próbują oddzielić Jahwe, Boga Izraela, od Boga i Ojca naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Zresztą nie jest to jedyny fragment, który mówi o łagodnym pasterzu (por. Ps 78,52n; 79,13; 80,2; Iz 40,11; 49,9n; Jr 31,10)[32].

34,17–24 Pan Bóg zachowa też swoje prawdziwe **owce** od fałszywych proroków, którzy są samolubni i okrutni. „**Mój sługa Dawid**" w wersetach 23 i 24 odnosi się do Pana Jezusa, który pochodzi od Dawida. Chrześcijanin żydowskiego pochodzenia, David Baron, wyjaśnia:

> Nawet Żydzi odnosili pojawiające się w tych fragmentach imię „Dawid" do Mesjasza – wielkiego Syna Dawida, na którym skupiają się wszystkie obietnice złożone domowi Dawida. I tak Kimchi, w swoim komentarzu do Ezechiela 34,23 mówi: „Mój sługa Dawid – to jest Mesjasz, który wyrośnie z jego nasienia w czasie zbawienia", a w 24 wersecie rozdziału 37 zauważa: „Mesjasz, król – powinien zostać nazwany Dawidem, ponieważ będzie potomstwem Dawida". Podobnie interpretują to praktycznie wszyscy żydowscy komentatorzy[33].

34,25–31 Zostało tu opisane bezpieczeństwo i dobrobyt Bożego **stada** (NKJV) podczas przyszłego panowania Chrystusa. Pod **przymierzem pokoju** (w. 25) spadną **deszcze błogosławieństwa** (w. 26) i pojawi się **urodzaj o wielkim rozgłosie** (BT; w. 29).

Idealną formą rządów jest monarchia absolutna z Chrystusem jako Królem.

C. Zagłada Edomu (rozdz. 35)

35,1–7 Góra Seir to **Edom**. Kraj ten zostaje tutaj potępiony przez Pana z powodu jego ciągłej **nienawiści** do Żydów, radowania się z upadku Jerozolimy, okrucieństwa względem zbiegów i planów zajęcia ziemi **izraelskiej**. Edom chciał *błogosławieństwa*, ale nie chciał *Pana*. Poza Panem Jezusem nie można uzyskać błogosławieństwa. Prawda ta jest aktualna po dziś dzień. Edom został skazany na wieczne spustoszenie, a wszelki handel z nim miał wygasnąć (w. 7).

35,8–15 Edom bluźnił Żydom i traktował ich jak wrogów, ale Pan w dalszym ciągu identyfikował się ze swoim ludem. Byli karceni, ale nie odrzuceni. Edom nie dostrzegł różnicy.

Tak **jak** Edom **radował się** ze spustoszenia **Izraela**, tak **cała ziemia będzie się radować** ze zniszczenia Edomu.

Bóg nie jest zadowolony, gdy wierzący po cichu cieszą się z upadku wrogów wiary. Prawdziwa miłość

nie odczuwa najmniejszej nawet satysfakcji z krzywdy innych, niezależnie od tego czy są to przyjaciele, czy wrogowie.

D. Odnowa ziemi i ludu (rozdz. 36)

Rozdział 36, głównie z powodu wersetów 25–30, został nazwany „Ewangelią według Ezechiela".

36,1–7 Narody, które napadły na **ziemię izraelską** i szydziły z ludu Bożego, a w szczególności **Edom**, zostaną ukarane przez Jahwe.

36,8–15 Miasta i tereny wiejskie Izraela będą **zamieszkane**, a ziemia stanie się bardziej żyzna niż kiedykolwiek. Na dodatek inne **narody** nie będą już dokuczać Izraelowi.

36,16–21 Nie tylko **ziemię** czeka odnowa, ale także lud zostanie przywrócony do ziemi. Przyczyną jego wygnania był rozlew krwi i bałwochwalstwo. Sprawiał on, że **ludy, do których przybył, znieważały imię** Boże.

36,22–23 Paweł cytuje werset 22 w Rzymian 2,24, gdy oskarża Żydów o brak konsekwencji w odniesieniu do kwestii pogan i prawa. Bóg przywróci lud do jego ziemi, żeby zrehabilitować własne **imię**, a nie **ze względu** na Izrael.

36,24–29a Wersety 24–29 opisują duchową odnowę Izraela. Bóg oczyści go, **da** ludziom **nowe serce** i **nowego ducha** (nowe narodziny) oraz wybawi ich **od nieczystości**. Keil komentuje ten ważny fragment:

> Po oczyszczeniu od grzechów, które odpowiada usprawiedliwieniu, a nie należy go mylić z uświęceniem, (…) następuje odnowa dokonana przez Ducha Świętego, który zabiera stare kamienne serce i daje nowe, mięsiste, dzięki któremu człowiek może wypełniać przykazania Boże i sprawować nowe życie[34].

Gdy nasz Pan dziwił się niewiedzy Nikodema na temat nowych narodzin, na pewno oczekiwał, że jako nauczyciel w Izraelu powinien znać między innymi ten fragment z Ezechiela (J 3,10).

36,29b–30 Plony **zboża** i **owoców** będą większe, a ludzie nigdy już nie zaznają **głodu**. Pan dokona tego wszystkiego nie dlatego, że na to zasłużyli, ale dla chwały swojego imienia.

36,31–38 Okoliczne **narody poznają**, że Bóg ponownie zaludnił i obsadził ziemię. **Ludzie** będą wówczas tak liczni jak **trzody** w **Jeruzalem w święta**. Proroctwa te wypełniły się częściowo, gdy Żydzi powrócili do ziemi z Babilonu, ale ich całkowite wypełnienie nastąpi w przyszłości pod panowaniem Chrystusa.

Współczesny Izrael uzyskał państwowość w 1948 roku. Nawet teraz Żydzi powoli powracają do kraju w niewierze. Czas przyjścia Pana musi się zbliżać.

E. Wizja doliny suchych kości (37,1–14)

37,1–8 W widzeniu z wersetów pierwszego i drugiego Ezechiel zobaczył **wyschłe kości** Izraela i Judy w **dolinie**. Otrzymał nakaz **prorokowania** do **tych kości**, że ożyją. Yates znajduje zastosowanie tego fragmentu do naszej potrzeby ożywczego tchnienia:

> Z poczuciem dziwaczności, ale zarazem z realizmem i dramatyzmem prorok przedstawia pocieszające wieści, że Izrael może mieć nadzieję na życie. Odrodzenie jest możliwe! Nawet suche kości, bez ścięgien, ciała i krwi mogą żyć! Przyjście Bożego Ducha przynosi życie. Tej samej przejmującej prawdy potrzebuje świat, w którym suche kości są dosłownie wszędzie. Potrzebujemy, żeby Duch Święty przyszedł z ożywczą mocą i żeby wstrząsnął ziemią prawdziwym przebudzeniem (por. też 1M 2,7; Obj 11,11)[35].

37,9–14 Następnym razem prorokował do wiatru albo **tchnienia** i **tchnienie** to wstąpiło w ciała. Obrazuje to państwowe odrodzenie **Izraela** (ww. 11–14) najpierw odnowę ludzi martwych duchowo, a potem odbudowę kraju.

Powinniśmy zwrócić uwagę na analogię do naszego własnego odrodzenia. Potrzebne jest do niego słowo Pana (w. 4) oraz Duch (tchnienie) Boży (w. 9).

F. Połączenie Izraela i Judy (37,15–28)

37,15–23 Zgodnie z kolejnym zaleceniem Ezechiel miał **wziąć** dwa patyki, z których jeden miał reprezentować **Judę**, a drugi Izrael (**Józefa** albo **Efraima**). Trzymając je za dwa końce, połączył je **w jeden kawałek**. Oznaczało to, że dwa **królestwa**, rozerwane w czasach Rechabeama, zostaną połączone. Będzie **nad nimi** panował **jeden król**, zostaną uratowane, oczyszczone i odnowione.

37,24–28 Dawid (tutaj Pan Jezus) będzie tym **królem**, a lud będzie Mu posłuszny bez żadnych zastrzeżeń. Bóg uczyni z nimi **wieczne przymierze pokoju**, a **wśród nich** stanie świątynia. Obietnica ta nadal czeka na wypełnienie.

Ten i kolejny rozdział przepowiadają zniszczenie przyszłych wrogów Izraela. Gog to przywódca nieprzyjaciół, a Magog to jego kraj. Badacze Biblii nie są zgodni co do tożsamości Goga. Wygląda na to, że czas prezentowanych tutaj wydarzeń to okres po powrocie Izraela do ziemi, ale przed tysiącletnim Królestwem. Jednak Gog i Magog, o których mowa w Objawieniu 20,8, należą do okresu *po* tysiącletnim panowaniu Chrystusa.

G. Zniszczenie przyszłych wrogów Izraela (rozdz. 38–39)

38,1–16 Bóg nakłoni **Goga**, żeby dokonał przeglądu swoich **zastępów** (ww. 1–6). Czytamy, że

Gog jest **księciem Rosz**[36], **Mesech i Tubal**, które niekiedy uznawane są za starożytne nazwy, od których wywodzą się Rosja, Moskwa i Tobolsk. To fascynująca możliwość, ale pod żadnym pozorem nie dowiedziona. Pójdą oni na południe przeciwko ziemi **izraelskiej**. Żydzi będą bezpiecznie **mieszkali** w **miejscowościach, które nie mają murów**. Bóg zna plany wroga tysiące lat przed ich realizacją. W Jego planach jest ratunek dla Jego ludu, co stanowi wielkie pocieszenie dla wierzących.

38,17–23 Później siły **Goga** zaroją się nad ziemią. Spotkają się jednak z płomiennym **gniewem** i **zazdrością** (NKJV). Ziemią poruszy **wielkie trzęsienie**. Ludzie Goga przerażą się na widok **zarazy, przelewu krwi, ulewnego deszczu i gradu, ognia i siarki** (ww. 17–23).

Zniszczenie wrogów ludu Bożego przypomina obietnicę Pana z Izajasza 54,17: „Żadna broń ukuta przeciwko tobie nic nie wskóra. (…) Takie jest dziedzictwo sług Pana".

39,1–6 Hordy **Goga** spotka w **górach izraelskich** całkowita zagłada. Wzmianka o **łukach** (BT) i **strzałach** w wersecie trzecim nie musi oznaczać, że przyszłe wojska powrócą do korzystania z prymitywnej broni, choć może być i tak. Jaka miałaby być tego przyczyna? Możliwym wyjaśnieniem są prowadzone od lat przez różne potęgi militarne prace nad wynalazkami, które unieszkodliwią wszelką broń mechaniczną taką jak czołgi, samoloty itp. Jeżeli wynalazek taki zostałby dopracowany, konieczny byłby powrót do koni i broni niemechanicznej.

Z drugiej strony, Maxwell Coder utrzymuje, że hebrajskie słowa są dość elastyczne, aby objąć również skomplikowany współczesny sprzęt. Dzięki temu łuki i strzały mogą oznaczać wyrzutnie i pociski. „Konie" z 38,4 (dosłownie „skoczki") mogą być pojazdami o napędzie własnym takimi jak czołgi albo helikoptery. Broń z 39,9–10 niekoniecznie musi być zrobiona z drewna. Wiele osób wierzy, że użyte tutaj słowo może oznaczać wyposażenie wojskowe takie jak paliwa płynne i napędy rakietowe[37].

39,7–8 W tym **dniu Pan** pomści swoje **święte imię**.

39,9–10 Oręż Goga porozrzucany po górach będzie służył jako paliwo przez **siedem lat**. Fakt, że ludzie nie będą potrzebowali **drwa z pola** ani z **lasów,** zdaje się potwierdzać pogląd, że ta masowo pozostawiana broń będzie rzeczywiście zrobiona z drewna.

39,11–16 Martwe **ciała** (NKJV) będzie się **grzebać** w **Dolinie Hordy Goga** na wschód od **Morza** Martwego. Wykonanie tego zadania zajmie **siedem miesięcy**.

39,17–20 Zwłoki **koni i jeźdźców** będą **wielką** ucztą dla drapieżnych ptaków i zwierząt.

39,21–24 W owym dniu **ludy pogańskie zrozumieją** (BT), że niewola Izraela nie była spowodowana tym, że Bóg nie umiał jej *zapobiec*, ale że *wymagały* jej jego **nieczystości** i **występki**.

39,25–29 Odnowa Izraela będzie całkowita. Zapomni on o swojej **hańbie** i uzna **Pana**, który wyleje swojego **Ducha na dom izraelski**.

V. SCENY Z TYSIĄCLETNIEGO KRÓLESTWA (rozdz. 40–48)

A. Milenijna świątynia w Jerozolimie (rozdz. 40–42)

Ten i kolejne dwa rozdziały przedstawiają w szczegółach świątynię, która zostanie wzniesiona w Jerozolimie. Wiele konkretów trudno jest zrozumieć, ale na pewno można dostrzec ogólny zarys. Paul Lee Tan pisze:

> Interpretatorzy nieliteralni utrzymują, że jest to symbol Kościoła chrześcijańskiego. Niemniej jednak to jedno z głównych proroctw Księgi Ezechiela zaopatruje nas w detale i wymiary tak dokładne, że można sobie na ich podstawie sporządzić plan, tak jak było to możliwe w przypadku historycznej świątyni Salomona. W rzeczywistości F. Gardiner w *Commentary on the Whole Bible* Ellicotta przedstawia taki zarys świątyni tysiąclecia, jednocześnie utrzymując, że nie zostanie ona wzniesiona. Na tej podstawie Alva J. McClain doszedł do wniosku, że „jeżeli nienatchniony komentator jest w stanie coś z tego planu wyciągnąć, niewątpliwie budowniczowie pracujący pod Bożym prowadzeniem nie będą mieli problemów z jej wzniesieniem"[38].

1. Człowiek z prętem mierniczym (40,1–4)

W początkowych wersetach Ezechiel ma widzenie **miasta** Jerozolimy i świątyni tysiącletniego Królestwa. **W czternastym roku po zdobyciu** Jerozolimy Bóg pochwycił Ezechiela i **w widzeniach postawił** go **na bardzo wysokiej górze**. Wizję **miasta** Jerozolimy oraz świątyni tysiącletniego Królestwa przedstawił mu **mąż jakby ze spiżu**. Prorok otrzymał nakaz, aby **zwrócił uwagę** na **wszystko**, co zobaczy i **zwiastował** to **domowi izraelskiemu**. To właśnie czyni w kolejnych rozdziałach.

2. Wschodnia brama zewnętrznego dziedzińca (40,5–16)

Ponieważ świątynia ułożona była ze wschodu na zachód, jej naturalne wejście stanowiła **brama wschodnia** i to od niej rozpoczyna się opis

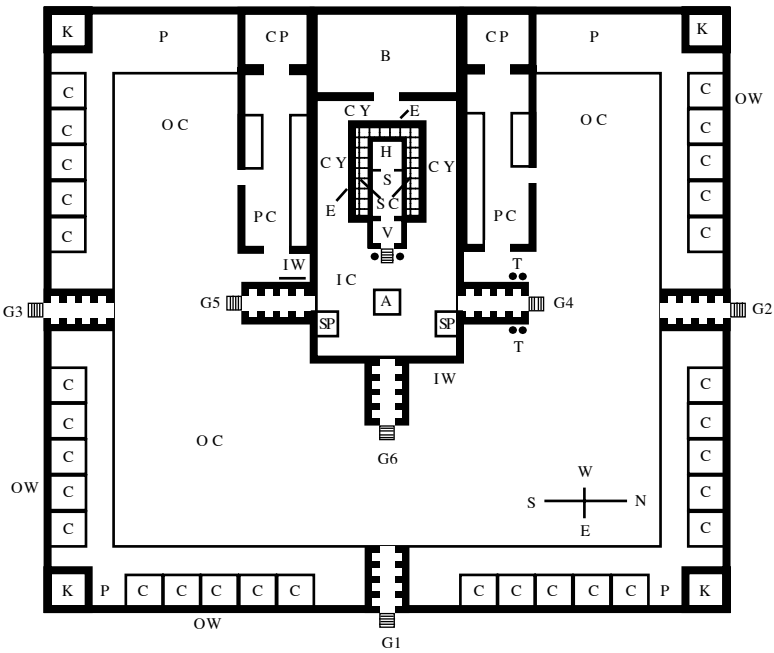

Kompleks świątynny

OW Mur dziedzińca zewnętrznego (40,5)
G1 Wschodnia brama zewnętrzna (40,6–18)
O C Dziedziniec zewnętrzny (40,17)
C Komory na dziedzińcu zewnętrznym (40,17)
P Posadzka (40,17–18)
G2 Północna brama zewnętrzna (40,20–22)
G4 Północna brama wewnętrzna (40,23.35–37)
G3 Południowa brama zewnętrzna (40,24–26)
G5 Południowa brama wewnętrzna (40,27–31)
I C Dziedziniec wewnętrzny (40,32)
G6 Wschodnia brama wewnętrzna (40,32–34)
T Stoły do zabijania ofiar (40,32–34)
S P Komory dla śpiewaków i kapłanów (40,44–46)
A Ołtarz (40,47; 43,13–27)
V Przedsionek świątyni (40,48–49)
S Miejsce Święte (41,1–2)
H Miejsce Najświętsze (41,3–4)
S C Komory boczne (41,5–7)
E Podwyższenie wokół świątyni (41,8)
C Y Dziedziniec oddzielający (41,10)
B Budynek na zachodnim końcu (41,12)
P C Komory kapłanów (42,1–14)
I W Mur dziedzińca wewnętrznego (42,10)
C P Miejsce dla kapłanów do gotowania (46,19–20)
K Kuchnie (46,21–24)

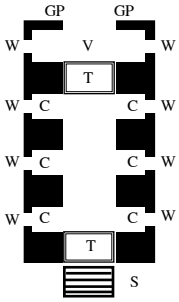

Brama

S Stopnie (40,6)
T Progi (40,6–7)
C Wnęki bramy (40,7.10.12)
W Okna (40,16)
V Przedsionek (40,8–9)
GP Filary (40,10.14)

Świątynia Ezechiela

architektoniczny. Najpierw zmierzony zostaje **mur**, który **otaczał świątynię od zewnątrz** (w. 5). Dalej opisana jest **wschodnia brama** tego zewnętrznego dziedzińca (ww. 6–16).

3. Zewnętrzny dziedziniec (40,17–19)

Obok **posadzki**, która może być mozaiką, jak w 2 Kronik 7,3 i Estery 1,6, ma się znajdować **trzydzieści** (BT) **komór**.

4. Pozostałe dwie bramy zewnętrznego dziedzińca (40,20–27)

Brama zwrócona ku północy ma być taka jak wschodnia z jej **oknami** i **palmami**. **Brama zwrócona w kierunku południa** miała **takie same wymiary** i budowę. Nie ma żadnej bramy, która byłaby zwrócona na zachód.

5. Trzy bramy na wewnętrzny dziedziniec (40,28–37)

Wewnętrzny dziedziniec również ma trzy bramy: **bramę południową** (ww. 28–31), drugą bramę zwróconą **w kierunku wschodnim** (ww. 32–34) i **bramę północną** (ww. 35–37).

6. Przybory do składania ofiar (40,38–43)

Osiem stołów przy **przedsionku** (BT) będzie służyło do składania ofiar ze zwierząt. Będą się one

znajdowały przy północnej **bramie**. Poza tym, **cztery stoły z kamienia ciosanego** będą służyły do składania **ofiar całopalnych**. Na miejscu znajdą się zarówno **przybory** do zabijania ofiar, jak i **haki** (BG) **przymocowane wokoło**.

7. Komory kapłanów (40,44–47)

Dla **śpiewaków** wyznaczone zostaną **komory. Jedna zwrócona** na **południe**, a druga na **północ.** Pierwsza będzie służyła **kapłanom, którzy pełnią służbę w świątyni**, a ta, która jest zwrócona ku **północy – kapłanom, którzy pełnią służbę przy ołtarzu (potomkom Sadoka)**.

8. Przedsionek świątyni (40,48–49)

Przedsionek albo ganek **świątyni** zdaje się być zaplanowany tak, jak w budowli Salomona. Filary przypominają te, które w świątyni Salomona nosiły imiona Jachin i Boaz.

Rozdział 40 dotyczy przede wszystkim terenów otaczających świątynię, natomiast rozdział 41 opisuje samą świątynię.

Szczegółowe wymiary w rozdziałach 40–43 przypominają, że w całej naszej służbie wszystko musimy czynić zgodnie z Bożymi zaleceniami (zob. 2M 25,40). Podawanie precyzyjnych wymiarów nie miałoby sensu, gdyby nie chodziło tutaj o dosłowny budynek. Alegoria albo symbol rzadko przyjmuje taką precyzję architektoniczną. Poza tym, nikt nie przedstawił satysfakcjonujących wyjaśnień dotyczących poszczególnych części, jeżeli zakładamy ich znaczenie symboliczne.

9. Miejsce Święte i Najświętsze (41,1–4)

Wymiary świątyni mają być takie same, jak w przypadku budowli Salomona i dwa razy większe niż przybytku na pustyni. Człowiek o wyglądzie jak ze spiżu **zaprowadził** Ezechiela **do świątyni**, ale tylko on sam wszedł do **Miejsca Najświętszego**, co przypomina o ograniczeniach dotyczących starożytnej świątyni i przybytku (zob. Hbr 9,8.12; 10,19). Widocznie ten sam podział świątyni na dwie części będzie funkcjonował w tysiącletnim Królestwie.

10. Komnaty boczne (41,5–11)

Świątynia będzie bardzo potężna i przestronna. Będzie ona miała **trzy piętra** z **trzydziestoma komorami na** każdym **piętrze**. Będą one **coraz** większe; prawdopodobnie z każdym piętrem sięgając coraz głębiej do wnętrza budynku (w. 7).

11. Budynek na zachód od świątyni (41,12)

Na zachodnim końcu kompleksu świątynnego znajduje się oddzielny budynek o wymiarach **siedemdziesiąt** na **dziewięćdziesiąt łokci**. Jego zastosowanie nie zostało przedstawione.

12. Wymiary świątyni (41,13–15a)

Przewodnik Ezechiela, który oprowadzał go po świątyni, **zmierzył** ją. Miała ona **sto łokci długości** i **sto łokci** szerokości.

13. Wewnętrzne dekoracje i wyposażenie świątyni (41,15b–26)

Wnętrze świątyni ma mieć **nawy** po obu stronach, **progi** (BT) oraz **okna w kamiennych ramach**. **Cheruby i palmy** będą stanowiły dekoracje umieszczone naprzemiennie **dokoła** całego budynku. Cheruby, które mówią o Bożej świętości (zob. 1M 3), mają **oblicze młodego lwa** zwrócone w kierunku jednej **palmy** oraz **twarz ludzką** zwróconą w kierunku drugiej **palmy**. Palmy są w Piśmie Świętym symbolem zwycięstwa i sprawiedliwości.

Ołtarz, który ma być wykonany z **drzewa,** przewodnik Ezechiela nazywa „**stołem, który jest przed Panem**".

Przybytek ma mieć dwoje **dwuskrzydłowych drzwi**, również z **wyrzeźbionymi cherubami i palmami**.

Przedsionek z zewnątrz pokryty będzie **drewnianym daszkiem**.

Nie czytamy o żadnej zasłonie, arce ani arcykapłanie. Zasłona została rozerwana na Golgocie. Symbolika arki wypełniła się w Chrystusie i to On jest tam wielkim arcykapłanem.

14. Kwatery kapłanów (42,1–14)

Kapłani będą mieli kwatery umieszczone zarówno po **północnej**, jak i **południowej** stronie świątyni. Będą to miejsca, w których kapłani będą **spożywać najświętsze dary** i trzymać swoje święte **szaty** wykorzystywane podczas służby.

15. Wymiary zewnętrznego dziedzińca (42,15–20)

Wymiary zewnętrznego dziedzińca to **pięćset łokci** z każdej strony. Podział na **święte** (BT) i **pospolite** w wersecie 20 odzwierciedla współczesną różnicę między słowami *duchowy* i *świecki*. Jest to różnica pomiędzy uwielbianiem, a sprawami życia codziennego.

B. Kult świątynny w tysiącletnim Królestwie (rozdz. 43–44)

43,1–5 Wcześniej w Księdze Ezechiela (11,23) widzieliśmy jak obłok chwały niechętnie opuszczał

świątynię jerozolimską. Jednak **chwała Boga izraelskiego** powróci w osobie Pana Jezusa, kiedy przyjdzie On objąć panowanie.

43,6–9 On **na zawsze zamieszka wśród** swojego ludu. **Nie będą** już uprawiali duchowego **wszeteczeństwa** (bałwochwalstwa) i związanych z nim **ohydnych czynów** w cieniu świątyni.

43,10–12 Kiedy **dom izraelski będzie się wstydzić wszystkich swoich przewinień**, zobaczy **urządzenie, plan** i **rozkład** (BT) nowej **świątyni**. Gdy tylko się upamiętają, Bóg da im nową nadzieję. (My również powinniśmy tak reagować, kiedy ktoś dostępuje upamiętania). Lud miał się dowiedzieć, że **cały obszar na szczycie góry**, na którym znajduje się **świątynia**, będzie **świętością nad świętościami**.

Wizja chwały Pańskiej sprawia, że wstydzimy się naszych przewinień (w. 10).

Tylko twarz, która skruszyła Piotra,
Ta, którą Szczepan zobaczył twarz,
Serce, które płakało z Marią,
Może od bożków odciągnąć nas.

– Autor nieznany

43,13–17 Następnie podane są **wymiary ołtarza**, który wydaje się mieć wygląd podwyższenia z obramowaniem. **Palenisko ołtarza** to płaszczyzna, na której rozpalany jest ogień. Ołtarz będzie miał **cztery narożniki**, które będą **wystawały** z **paleniska**. Niezwykłe będzie to, że do ołtarza będą prowadziły **stopnie**, co było zabronione w poprzednich świątyniach. Ten będzie tak wysoki, że będzie potrzebny jakiś sposób, aby się na niego wspiąć.

43,18–27 Dalej przedstawiony został obrzęd poświęcenia tego **ołtarza** krwią. Będzie on trwał **siedem dni**, a jego znaczenie w życiu religijnym Izraela odzwierciedla kilka tekstów ST: (2M 29,37; 3M 8,11.15.19.33; 1Krl 8,62–65 oraz 2Krn 7,4–10). Po wszystkich tych ceremoniach, **ósmego dnia**, rozpocznie się składanie normalnych **ofiar**.

Rozdział ten kończy się zachęcającą nutą. Bóg nie tylko przyjmie ofiary ludu, ale „**Przyjmę was łaskawie, mówi panujący Pan**".

Zwróćmy uwagę na to, że **kapłanami** będą w tym dniu synowie **Sadoka** (w. 19), zaszczyt ten przypadnie im w udziale prawdopodobnie z powodu niezachwianej wierności Sadoka względem Dawida i Salomona.

44,1–3 Brama na **wschód zewnętrznego** dziedzińca ma być stale zamknięta, ponieważ gdy **Pan** powróci do świątyni, nigdy już jej nie opuści. Tylko **książę** będzie miał prawo **zasiadać w przysionku bramy** i spożywać tam posiłek **ofiarny**. Niektórzy sądzą, że księciem tym jest sam Chrystus, a inni, że chodzi tu o jakiegoś potomka Dawida, który będzie podwładnym Chrystusa. Jednak, jak wskazuje Grant, nie może to być Mesjasz, ponieważ czytamy tu, że ma synów (46,16) i że składa ofiarę za własny grzech (45,22)[39].

44,4–9 Kiedy Pan **poprowadził** Ezechiela **przed front świątyni**, proroka uderzyła **chwała Pana**, która **napełniała dom** (BG). Werset czwarty powinien wzbudzać żarliwe pragnienie spotkań uwielbiających, podczas których chwała Pana jest tak wyraźnie widoczna, że oddający Mu cześć upadają przed Nim na twarz.

Pan nakazał Ezechielowi, żeby dokładnie przypatrzył się nowym **przepisom dotyczącym** świątyni, wejść oraz wyjść (w. 5), a także żeby ostrzegł lud, że należy zrezygnować z posługi jakichkolwiek **cudzoziemców**.

44,10–16 Od tej pory **prace** (NKJV) fizyczne będą wykonywali **Lewici**, którzy raz popadli w bałwochwalstwo. Tylko **synowie Sadoka** będą mogli służyć jako **kapłani**, **zbliżać się** do Boga. Synowie Sadoka byli wierni w trudnych czasach za panowania Dawida (2Sm 15,24; 1Krl 1,32 itd.; 2,26–27.35). Lewici mogli zostać zawieszeni w służbie kapłańskiej albo z powodu przekleństwa spoczywającego na rodzinie Heliego, albo z powodu niewierności w czasach królów. Dzięki temu dowiadujemy się, że grzech ma często gorzkie konsekwencje i że wierność zostanie nagrodzona.

44,17–19 Kapłani będą musieli nosić **lniane**, a nie wełniane **szaty**. Wyrażenie „**aby przez swoje ubranie nie przenosić świętości na lud**" (w. 19b) odnosi się do świętości obrzędowej, którą posiadali wyłącznie podczas służby w świątyni, a nie w trakcie zwykłych obowiązków kapłańskich (2M 29,37; 30,29; 3M 6,18.27; Ag 2,10–12).

44,20–22 Przedstawiono tutaj przepisy dotyczące przystrzygania włosów, ograniczeń w piciu **wina** oraz odpowiednich małżeństw dla kapłanów.

44,23–24 Synowie Sadoka będą również służyli jako nauczyciele i **sędziowie**, ucząc **lud** Boży na temat **różnicy** pomiędzy tym, co **święte** i **czyste** oraz tym, co nieświęte i **nieczyste**.

44,25–27 Konieczny w niektórych sytuacjach kontakt ze **zmarłymi** będzie wymagał poddania się obrzędom oczyszczenia.

44,28–31 Będą oni utrzymywani z rzeczy **ofiarowanych** (BG) Panu. Pan chce być ich dziedzictwem i w związku z tym nie będą mieli niczego na ziemi. To samo odnosi się do sług Bożych dzisiaj. On pragnie, żebyśmy w Nim znajdowali pełne zadowolenie i dzięki temu mogli służyć Mu bez przeszkód w postaci rzeczy tego świata. Tak jak Paweł możemy nauczyć się być zadowolonymi w

każdej sytuacji (Flp 4,11), ale musimy to *wyćwiczyć*, ponieważ nie jest to coś, co każdemu przychodzi naturalnie. Tylko złamany człowiek może powiedzieć: „Na ziemi w nikim innym nie mam upodobania! (…) Bóg jest opoką serca mego i działem moim na wieki" (Ps 73,25–26).

C. Rządy w tysiącletnim Królestwie (rozdz. 45–46)

45,1 W środku **ziemi** izraelskiej, zostanie wydzielona działka dla **Pana** jako **święty dział**. Będzie on mierzył **dwadzieścia pięć tysięcy** na **dziesięć tysięcy łokci**.

45,2–5 Zostanie on podzielony na dwa pasy. Część górna będzie zawierać **świątynię**. Będzie też mieszkaniem **kapłanów**. Część dolna będzie należeć do **Lewitów**.

45,6 Na dole tego kwadratu trzeci pas, miejsce wspólne, będzie obejmował **miasto** Jerozolimę.

45,7–8 Cała **ziemia** na **wschód** i **zachód** od tego kwadratu aż do granic kraju będzie należeć do **księcia**.

45,9–12 Książęta Izraela mają **wykonywać sprawiedliwość** (w. 9), korzystając z **rzetelnych odważników** i miar.

45,13–17 W wersetach tych **cały lud** otrzymuje nakaz, by **składać** pewną część swoich plonów **księciu Izraela,** w celu zapewnienia produktów do regularnych **ofiar** i na **dni świąteczne**.

45,18–20 Pierwszego dnia pierwszego miesiąca świątynia ma być oczyszczona, a **siódmego dnia** tego samego **miesiąca** lud ma się oczyścić z grzechów popełnionych **przez pomyłkę albo w nieświadomości**.

45,21–25 Paschę należy zachowywać **czternastego dnia** pierwszego **miesiąca**, a Święto Szałasów **piętnastego dnia miesiąca siódmego**.

Nie czytamy o święcie Pięćdziesiątnicy, Trąb ani o Dniu Przebłagania.

W świetle tych wszystkich obrzędów i świąt powinniśmy być ogromnie wdzięczni za jednorazową ofiarę zastępczą Chrystusa złożoną za nas.

Ofiary w tysiącletnim Królestwie

W Ezechiela 43,20.26; 45,15.17 o niektórych ofiarach składanych w tysiącletnim Królestwie wyraźnie czytamy, że ich celem jest przebłaganie. Jak to pogodzić z Hebrajczyków 10,12: „Lecz gdy On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej" albo Hebrajczyków 10,18: „Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech"?

W swoim starotestamentowym użyciu słowo „przebłaganie" (dosł. „okrycie") nigdy nie znaczyło zgładzenia grzechów. Hebrajczyków 10,4 przypomina nam, że: „…Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów mogła gładzić grzechy". Ofiary te tylko co roku przypominały o grzechach (Hbr 10,3). Co w takim razie oznaczało *przebłaganie*? Znaczyło ono, że składane ofiary zapewniały zewnętrzną, obrzędową czystość. Zapewniały ludziom rytualne oczyszczenie, pozwalając im zbliżać się do Boga w uwielbieniu i mieć z Nim społeczność. Ofiary stanowiły nawet przebłaganie za nieożywione przedmioty, takie jak ołtarz (2M 29,37), w przypadku których nie mogło być mowy o odpuszczeniu grzechów. Chodziło wyłącznie o to, że ołtarz został ceremonialnie oczyszczony i nadawał się do służby Bożej.

Gdy czytamy o przebaczeniu niezamierzonych grzechów w kontekście przebłagania (3M 4,20), może chodzić jedynie o usunięcie nieczystości obrzędowej, dzięki czemu można było zbliżyć się do Boga w służbie.

W naszych czasach *przebłaganie* ma znacznie szerszy zakres znaczeniowy. Używamy go na przykład opisując całe dzieło ofiary Chrystusa, dzięki której nasze grzechy zostają usunięte, a my dostępujemy pojednania z Bogiem. Jednak w Biblii słowo to nie występuje w takim znaczeniu. (W Rz 5,11 KJV słowo „przebłaganie" powinno być przetłumaczone jako „pojednanie", tak jak w NKJV i innych wersjach).

Ofiary w historii Izraela zapowiadały doskonałą, pełną ofiarę Chrystusa. Ofiary tysiącletniego Królestwa będą upamiętniać dzieło Golgoty. Będą to pamiątki dla Izraela, takie jak Wieczerza Pańska dla nas.

Fragmenty Listu do Hebrajczyków nie wykluczają jakichkolwiek obrzędów ofiarnych w przyszłości, ale na pewno podkreślają, że żadne przyszłe ofiary nie będą mogły skutecznie uporać się z grzechami, tak samo, jak nie mogły tego uczynić w przeszłości.

46,1–8 Wersety 1–8 mówią, że **książę** ma **stać** w bramie położonej na **wschodzie wewnętrznego dziedzińca** i tam **uwielbiać** (NKJV) Boga, kiedy przyniesie swoje **ofiary** na święto sabatu oraz **dzień nowiu** (w. 6). Nie może on wejść na wewnętrzny dziedziniec. **Lud** ma stać za księciem i **uwielbiać** Boga, gdy **kapłani** będą składać ofiary. Ani książę, ani lud nie mogą wejść na wewnętrzny dziedziniec.

W tysiącletnim Królestwie Izrael zobaczy Chrystusa w ofiarach – stanie się coś, co w przeszłości nigdy się nie wydarzyło.

46,9–10 Lud ma opuszczać zewnętrzny dziedziniec **bramą przeciwległą** do tej, którą wchodził. Ma on iść za księciem.

46,11–18 W wersetach 11 i 12 opisane zostały dobrowolne ofiary księcia, a w 13–15 ofiary

codzienne. Prawa dotyczące własności księcia chroniły go przed jej utratą na stałe, ale też zabezpieczały przed niesprawiedliwym jej powiększaniem.

46,19–24 Kuchnie (NKJV) będą przeznaczone dla **kapłanów** oraz dla **ludu**.

D. Ziemia tysiącletniego Królestwa (rozdz. 47–48)

1. Uzdrowienie wód (47,1–12)

W wizji Ezechiel zobaczył rzekę, która **wypływała** spod drzwi **świątyni**, przepływała obok **ołtarza**, przez mur na południe od bramy **wschodniej** i wpływała do **Morza** Martwego. **Wody morza staną się zdrowe**, a **ryby** będą w nich obfitować. Yates pisze:

> Woda życia to ulubiony symbol Starego Testamentu. Tereny pustynne potrzebują wody, żeby możliwe było na nich jakiekolwiek życie. Strumień, który wypływa ze świątyni, a który widzi Ezechiel, kieruje się na jałowe tereny Araby. Ciągle się pogłębiając, gdziekolwiek się pojawia, przynosi życie, zdrowie i obfite owoce. To jedyne lekarstwo, jakie jest potrzebne. Jezus skorzystał z tego symbolu i na jego podstawie zbudował kazanie, które skierował do kobiety przy studni (por. też Ps 1,3; 46,5; Jl 3,18; Za 14,8; J 4,7–15; 7,38; Obj 22,1–2)[40].

Strumień ten (który będzie prawdziwą rzeką w ujęciu geograficznym) to fascynujący symbol błogosławieństwa; szerokiego, a jednak nie pełnego (w. 11), które będzie dostępne podczas tysiącletniego panowania Chrystusa. Bóg będzie mieszkał w świątyni i dlatego coraz szerszy strumień błogosławieństw będzie płynął w inne miejsca. Dzisiaj Bóg mieszka w naszych ciałach (1Kor 6,19) i dlatego powinien z nas płynąć strumień błogosławieństwa dla innych (J 7,37–38). „Jeżeli człowiek jest pełen Ducha Świętego, a jego życie dotyka życia innych, dzieje się coś dla Boga". To dla nas wielkie wyzwanie, żebyśmy starali się stworzyć warunki, w których może popłynąć błogosławieństwo.

Rzeka ta będzie zanosić życie wszędzie tam, gdzie popłynie. To żywy obraz ożywczej służby Ducha Świętego.

2. Granice ziemi (47,13–23)

47,13–20 Następnie przedstawione są przyszłe **granice** i podział **ziemi**.

Wzmianka na temat Jordanu jako granicy (w. 18) nie może być pomyłką. Ezechiel na pewno wiedział, że ziemia będzie się ciągnęła aż do Eufratu (1M 15,18). Tutaj może się odnosić do wstępnego zajęcia samej Palestyny, albo może wskazywać, że Jordan stanowił tylko *część* wschodniej granicy, której reszta sięgała tak daleko na wschód jak Eufrat. To drugie wyjaśnienie cieszy się mniejszą popularnością, ale ponieważ opis Ezechiela jest tak szczegółowy, a w ogóle nie wspomina Eufratu, warto wziąć je pod rozwagę.

47,21–23 W obrębie każdego działu plemiennego **ziemia** będzie przyznawana na podstawie **losu**, **według plemion izraelskich**, jednak **przybysze** nie będą wyłączeni z tej **własności dziedzicznej**.

3. Podział ziemi (rozdz. 48)

48,1–7 Wygląda na to, że **ziemia** zostanie podzielona na poziome pasy od Morza Śródziemnego do wschodniej granicy kraju. Pas położony najbardziej na północ będzie należał do plemienia **Dana** (w. 1). Poniżej będzie się znajdował pas **Aszera** (w. 2), **Naftaliego** (w. 3), **Manassesa** (w. 4), **Efraima** (w. 5), **Rubena** (w. 6) i **Judy** (w. 7).

48,8–22 Na **wschód** (BT) od **Judy** będzie się znajdowała część już przydzielona księciu, włącznie ze **świątynią** i Jerozolimą. Ten „**święty dział**" (BT) będzie wielkim, kwadratowym obszarem, stykającym się na północy z Morzem Martwym. Będzie on podzielony na trzy poziome pasy, z których górny będzie należał do kapłanów, a w jego **środku** będzie położona **świątynia**. Pas środkowy będzie przeznaczony dla Lewitów, a południowy dla ludu – jego centrum będzie Jerozolima. Pozostałe tereny na wschód i na zachód od tego kwadratu będą należeć do **księcia**.

48,23–27 Dalej, na południe od świętego działu, znajdą się **działy** plemion **Beniamina** (w. 23), **Symeona** (w. 24), **Issachara** (w. 25), **Zebulona** (w. 26) i **Gada** (w. 27).

48,28–35 Miasto Nowe Jeruzalem będzie miało dwanaście **bram**, po trzy z każdej **strony,** po jednej dla każdego z dwunastu plemion Izraela. Będzie się ono nazywało: *Jahwe Szamma*: **PAN TAM MIESZKA**.

Imię to przypomina nam o tym, co zawsze znajdowało się w Bożym sercu: On tak bardzo kocha swoje stworzenia, że pragnie je mieć blisko siebie. On cały czas szuka, pyta: „Gdzie jesteś?", wzywając do upamiętania i wiary. Jako Syn Boży przyszedł nawet na ziemię, żeby za nas umrzeć. Jego pragnienie zostanie wypełnione: człowiek będzie blisko Jego serca. Nawet teraz, żyjąc na ziemi, możemy być blisko Jego serca i zaangażować się w poszukiwanie zgubionych. Takie jest Boże pragnienie dla nas.

Nasz komentarz do Ezechiela zakończymy podsumowaniem dokonanym przez chrześcijanina żydowskiego pochodzenia, badacza ST, Charlesa L. Feinberga:

To niezrównane proroctwo zaczęło się od wizji chwały Boga i kończy się opisem chwały Pana w uwielbionym mieście Jerozolimie. Ezechiel zakończył tak samo jak Jan w Objawieniu – zamieszkiwaniem Boga z człowiekiem w świętości i chwale. Historia i Boże postępowanie z człowiekiem nie mają większego celu[41].

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Np. przez Gleasona Archera w: *A Survey of Old Testament Introduction*, pod hasłem „Ezekiel".

[2] (Wstęp) John B. Taylor, *Ezekiel: An Introduction and Commentary, Tyndale Old Testament Commentaries*, ss. 14–16.

[3] (Wstęp) Albert Barnes, *The Bible Commentary, Proverbs–Ezekiel*, s. 302.

[4] (1,4–28a) Te cztery twarze tradycyjnie już wiąże się z czworaką prezentacją naszego Pana w Ewangeliach: Mateusz – lew (Chrystus jako król), Marek – wół (Chrystus jako sługa), Łukasz – człowiek (Chrystus jako doskonały człowiek) i Jan – orzeł (Chrystus jako Syn Boży). Zob. „Wstęp do Ewangelii" w nowotestamentowej części *Komentarza*.

[5] (1,4–28a) BG, za tekstem masoreckim podaje: „gdym przychodził". Uwaga w wydaniu *New Scofield* dotycząca tego problemu wyjaśnia: „Oczywiście to nie Ezechiel przybył zniszczyć Jerozolimę za jej grzechy, ale sam PAN. Na podstawie kontekstu, wersji sześciu manuskryptów, Theodotiona oraz Wulgaty za najodpowiedniejsze należy uznać tłumaczenie: „kiedy przybył, żeby zniszczyć miasto". Inna możliwość, być może nawet lepsza, to odczytanie ostatniej litery wątpliwego słowa jako znanego skrótu oznaczającego „PAN", co dałoby w efekcie: „gdy PAN przyszedł zniszczyć miasto" (*The New Scofield Study Bible, New King James Version*, s. 995).

[6] (1,28b–2,7) NRSV w celu uzyskania poprawności politycznej zamienia „syna człowieczego" na „śmiertelnika", ale w ten sposób gubi się nawiązanie do użycia tego wyrażenia przez Daniela i naszego Pana.

[7] (1,28b–2,7) Taylor, *Ezekiel*, s. 60.

[8] (1,28b–2,7) Tamże.

[9] (3,12–15) Kyle M. Yates, *Preaching from the Prophets*, s. 181.

[10] (9,4) Charles Les Feinberg, *The Prophecy of Ezekiel: The Glory of the Lord*, s. 56.

[11] (9,4) Tamże.

[12] (11,16–21) Yates, *Prophets*, s. 182.

[13] (11,22–25) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, s. 579.

[14] (13,1–3) Denis Lane, *The Cloud and the Silver Lining*, ss. 53–62.

[15] (13,8–16) A. B. Davidson, *The Book of the Prophet Ezekiel*, s. 88.

[16] (13,8–16) Nasz Pan nazwał faryzeuszy podobnie (ale jeszcze gorzej!): „pobielanymi grobami" (Mt 23,27).

[17] (16,44–52) Feinberg, *Ezekiel*, s. 91.

[18] (17,22–24) Carl F. Keil, „Ezekiel", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 21, s. 244–245.

[19] (21,30–32) Matthew Henry, „Ezekiel", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, T.4, ss.878–879.

[20] (22,23–24) Taylor, *Ezekiel*, ss. 168–169.

[21] (22,25–31) Tamże, s. 169. Ta starożytna grecka wersja czasami zachowuje oryginalne hebrajskie rozwiązania różne od tradycyjnego tekstu hebrajskiego (masoreckiego).

[22] (23,5–10) Konkurencyjne centrum fałszywego kultu przetrwało. Samarytanka zdaje się nawet bronić swojej „odmienności kulturowej" w rozmowie z Panem Jezusem w Jana 4,20.

[23] (26,3–11) Nebukadnesar otrzymał ten tytuł ponieważ zmusił wielu innych królów do podporządkowania się jego rządom.

[24] (26,3–11) Feinberg, *Ezekiel*, s. 149.

[25] (26,12–14) Cyt. za: W. M. Thomson, *The Land and the Book*, s. 155n.

[26] (26,15–21) Peter Stoner, *Science Speaks*, s. 76.

[27] (28,11–19) Feinberg, *Ezekiel*, ss. 161–162.

[28] (30,13–19) To dobrze znane miasto graniczne, do którego został zabrany Jeremiasz po zabójstwie namiestnika Gedaliasza (Jr 43,7; por. 44,1).

[29] (34,1–6) Yates, *Preaching*, s. 183.

[30] (34,11–16) D. L. Moody, *Notes from My Bible*, s. 90.

[31] (34,11–16) Pewien liberalny protestancki „biskup" Waszyngtonu bluźnił Bogu ST, nazywając Go „zbirem".

[32] (34,11–16) Taylor, *Ezekiel*, ss. 220–221.

[33] (34,17–24) David Baron, *The Shepherd of Israel*, ss. 8–9.

[34] (36,24–29a) Keil, „Ezekiel", s. 110.

[35] (37,1–8) Yates, *Preaching*, s. 184.

[36] (38,1–16) Tłumaczenie w BG, które zamienia *Rosz* na przymiotnik i określa za jego pomocą „księcia", opiera się na łacińskiej Wulgacie oraz na Targumie i nie jest dokładne. Interesujące jest to, że inne tłumaczenia zachowują taką wersję, być może z obawy przed doszukiwaniem się Rosji w tym słowie, a przecież zachowanie go w postaci nazwy własnej nie przesądza kwestii, do jakich terenów się on odnosi. Może on dotyczyć Rosji, ale wcale nie musi. Większość historyków i geografów identyfikuje Mesech i Tubal jako tereny leżące we współczesnej centralnej Turcji.

[37] (39,1–6) S. Maxwell Coder, „That Bow and Arrow War", *Moody Monthly*, 4 (1974), s. 37.

[38] (40: Wstęp) Paul Lee Tan, *The Interpretation of Prophecy*, s. 161.

[39] (44,1–3) F. W. Grant, „Ezekiel", w *The Numerical Bible*, t. 4, s. 273.

[40] (47,1–12) Yates, *Preaching*, s. 184.

[41] (48,28–35) Feinberg, *Ezekiel*, s. 239.

BIBLIOGRAFIA

Alexander, Ralph, *Ezekiel. Everyman's Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1976.

Davidson, A. B., *The Book of the Prophet Ezekiel. The Cambridge Bible for Schools and Colleges*, Cambridge: The University Press 1900.

Feinberg, Charles Lee, *The Prophecy of Ezekiel: The Glory of the Lord*, Chicago: Moody Press 1969.
Grant, F. W., „Ezekiel", w: *Numerical Bible*, t. 4, Neptune: Loizeaux Bros. 1977.
Henry, Matthew, "Ezekiel", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 4, McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.
Keil, C. F., „Ezekiel", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 22–23, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.
Mills, Montague S., *Ezekiel: An Overview*, Dallas: 3E Ministries, brak daty.
Tatford, Frederick A., *Dead Bones Live: An Exposition of the Prophecy of Ezekiel*, Eastbourne: Prophetic Witness Publishing House 1977.
Taylor, John B., *Ezekiel: An Introduction and Commentary. The Tyndale Old Testament Commentaries*, Downers Grove: InterVarsity Press 1969.

KSIĘGA DANIELA

Wstęp

Chciałbym podkreślić, (…) że żaden z proroków tak wyraźnie nie mówił o Chrystusie jak Daniel. Nie tylko zapewniał on o Jego przyjściu, co zdarzało się i innym prorokom, ale wyznaczył dokładny czas tego przyjścia. Co więcej, omówił po kolei poszczególnych władców w ich porządku, ukazał liczbę lat ich panowania i z wyprzedzeniem przedstawił najwyraźniejsze znaki.

Hieronim (347 – 420)

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Księga Daniela to jedna z najbardziej fascynujących i zarazem najważniejszych ksiąg ST. Niewątpliwie ze względu na precyzyjne przepowiednie, proroctwa mesjaniczne i inspirujący przykład zdecydowanego oddzielenia od odstępczego świata księga ta wystawiona jest na ataki racjonalistów oraz niewierzących naukowców. Nic dziwnego, że konserwatywny biblista sir Robert Anderson zatytułował jedną ze swoich książek *Daniel w jamie krytyka* (*Daniel in the Critic's Den*).

Główny atak przypuszczony został na to, czy księga została rzeczywiście napisana przez *proroka* o imieniu Daniel w szóstym wieku przed Chrystusem, jak utrzymują konserwatywni żydzi i chrześcijanie, czy też przez nieznanego autora z drugiego wieku, który spisywał *historię* (w szczególności rozdział 11) *w formie proroctw*.

II. Autorstwo

Ponieważ tradycyjne autorstwo Daniela jest tak powszechnie odrzucane, a bardzo ważne dla wierzących jest dobre ugruntowanie poglądów odnośnie do tej księgi, omawiamy tę kwestię szerzej niż w innych księgach.

Pierwsza salwa przeciwko ortodoksyjnej pozycji prezentującej Daniela jako prawdziwego proroka, który otrzymał od Boga szczegółowe wizje dotyczące imperiów świata pogańskiego oraz przyjścia Mesjasza została wystrzelona w trzecim wieku przez antychrześcijańskiego filozofa Porfiriusza.

Jego poglądy zostały podjęte przez garść żydów w XVII wieku, a potem od XVIII w. przez chrześcijaństwo. W związku z rozprzestrzenianiem się racjonalizmu idee te były dalej rozszerzane i przyjmowane przez kręgi liberalne i półliberalne.

Merrill F. Unger pisze:

> Współczesna krytyka uważa ustalenie daty machabejskiej (ok. 167 p. Ch.) i odrzucenie tradycyjnego Danielowego autorstwa za jedno ze swoich pewnych osiągnięć. Poglądy te zostały jednak wzniesione na serii zachęcająco wyglądających przekłamań i niezdrowych założeń[1].

Zanim zajmiemy się głównymi zarzutami *przeciwko* autorstwu Daniela, przyjrzyjmy się kilku pozytywnym dowodom *potwierdzającym* je.

1. Nasz Pan Jezus Chrystus konkretnie stwierdza, że księga ta została napisana przez Daniela (Mt 24,15). Już sam ten dowód powinien wystarczyć oddanemu chrześcijaninowi.
2. Księga ta mieni się lokalnym kolorytem i zwyczajami starożytnej Babilonii i Medo–Persji, a nie machabejskiej Palestyny.
3. Przez wieki księga ta stanowiła źródło błogosławieństwa dla żydów i chrześcijan. Chociaż to samo można odnieść do wielu nienatchnionych pism, potężne oświecenie Ducha Świętego nie idzie w parze z teorią fałszerstwa.
4. Manuskrypt Daniela odnaleziony w Jaskini nr 1 w Qumran został skopiowany podczas okresu machabejskiego albo przed nim, co wymaga istnienia wcześniejszego oryginału.

Argumenty przeciwko autentyczności Daniela są trojakie: językowe, historyczne i teologiczne.

Argument językowy: Księga Daniela *nie* mogła zostać napisana w szóstym wieku, ponieważ zawiera

perskie, a nawet greckie słowa, a jej aramejski jest wariantem z późniejszego okresu.

Ponieważ jednak Daniel żył i służył w okresie medo–perskim (lata trzydzieste VI w. p. Ch.) obecność *perskich* słów wskazuje na coś wręcz przeciwnego niż zakładają liberałowie. Szanse, że jakiś fałszerz z Palestyny z drugiego wieku znał perski, są nikłe.

Jeśli chodzi o słowa *greckie*: większość badaczy biblijnych przeżywa szok, gdy okazuje się, że chodzi tu o *trzy* wyrazy i wszystkie są nazwami instrumentów muzycznych! Faktem dobrze znanym jest to, że nazwy *przedmiotów* jednej kultury wchodzą do innego języka na długo zanim zacznie się jakaś poważna wymiana kulturowa. Choć gdy Daniel pisał, *Imperium* Greckie było ciągle jeszcze kwestią przyszłości, grecka kultura i wynalazczość już rozprzestrzeniały się po starożytnym świecie.

Jeśli chodzi o *aramejski*, Kitchen i Kutscher wykazali, że tak naprawdę pasuje on do imperialnego okresu Daniela.

Argumenty historyczne przeciwko ortodoksyjnej pozycji opierają się na tym, że Żydzi umieszczali Daniela w trzeciej części ST („Pisma"). Miało tak być dlatego, że ta część kanonu była już zamknięta, kiedy „Daniel" pisał. Łatwiej jednak przyjąć, że Daniel był prorokiem nie z powołania, ale ze względu na służbę. Z zawodu był mężem stanu. Z tego powodu nie został umieszczony wśród „zawodowych" proroków – Izajasza, Jeremiasza itd.

Przeciwko Księdze Daniela wysunięto wiele zarzutów natury historycznej, ale na każdy z nich inteligentnych odpowiedzi udzielili konserwatywni badacze o niepodważalnej uczciwości. Tym, którzy chcieliby zgłębić ten temat, polecamy następujących autorów: Roberta Dicka Wilsona, Charlesa Boutflowera, Johna F. Walvoorda, R. K. Harrisona i Gleasona Archera.

Argument teologiczny: Księga ta przedstawia rzekomo za bardzo „zaawansowane" poglądy na temat aniołów, życia pośmiertnego (zmartwychwstanie) oraz Mesjasza. Pogląd ten wynika z zastosowania teorii ewolucji do religii. Prawdziwą przyczyną obiekcji względem Daniela, jak przyznaje kilku uczciwych naukowców liberalnych takich jak F. Pfeiffer (*Old Testament Introduction*, s. 755), jest uprzedzenie względem tego, co nadprzyrodzone. Zbyt wiele jest u Daniela cudów i precyzyjnych proroctw, żeby mogła się z tym pogodzić racjonalistyczna krytyka. Jednak tak, jak prorok Daniel wydostał się nietknięty z jamy lwów, tak i jego proroctwo ucieka z „jamy krytyków" w umysłach inteligentnych chrześcijan.

III. Datowanie

Datując powstanie Daniela, naukowcy podają daty nawet tak rozbieżne jak szósty i drugi wiek przed Chrystusem. Liberałowie i ich zwolennicy prawie jednomyślnie umieszczają księgę w jej obecnej postaci w okresie machabejskim. Uważają ją za próbę zachęcenia Żydów w czasie straszliwych antysemickich ekscesów Antiocha Epifanesa.

Ci, którzy wierzą, że Bóg może dać natchnienie nie tylko do ogólnych proroctw dotyczących mało jeszcze znanych królestw (Grecja i Rzym), ale także do przepowiadania szczegółowych wydarzeń okresu greckiego na kilka stuleci zanim te się wydarzą, nie mają problemu z przyjęciem konserwatywnego nauczania, że Daniel napisał swoje proroctwo w szóstym wieku, prawdopodobnie około 530 r. p. Ch.

> Należy jednak pamiętać, że nawet gdyby kompozycji Księgi Daniela przypisać i udowodnić najpóźniejszą datę, w dalszym ciągu będzie ona odzwierciedlała znajomość przyszłości, którą można wyjaśnić wyłącznie Bożym natchnieniem[2].

IV. Tło historyczne i główne tematy

Przyjmując więc ortodoksyjny pogląd na autorstwo i datę powstania księgi, wierzymy, że Daniel był jednym z inteligentnych i przystojnych młodych żydowskich jeńców uprowadzonych do Babilonu przez Nebukadnesara w czasie, gdy królem Judy był Jojakim (ok. 604 r. p. Ch.). Jego imię oznacza „Bóg jest moim sędzią". Jego charakter i zachowanie pokazują, że żył w świetle tej prawdy.

Pod względem urzędu Daniel był mężem stanu zajmującym wysokie stanowisko w administracji Nebukadnesara i Belsazara. Kiedy Babilon został podbity przez Medo–Persję, Daniel został jednym z trzech prezydentów podlegających Dariuszowi. Służył on również Cyrusowi. Jak już wspomnieliśmy, jest to prawdopodobnie przyczyną umieszczenia go w części zwanej „Pisma", a nie wśród „Proroków" w hebrajskim ST.

Jednak ze względu na *służbę* Daniel był prorokiem i tak nazwał go nasz Pan (Mt 24,15 i Mk 13,14). Daniel przypominał tych, którzy współcześnie posiadają „świeckie" zawody, a jednak sporo czasu poświęcają studiowaniu Biblii i zwiastowaniu Słowa. Na przykład sir Robert Anderson, który sam badał proroctwa Daniela, stał na czele wydziału śledczego Scotland Yardu w późnej epoce wiktoriańskiej, a jednocześnie z wielkim błogosławieństwem prowadził służbę biblijną[3].

Ponieważ tak duża część księgi dotyczy potęg świata pogańskiego, nie powinno nas dziwić, że od Daniela 2,4 aż do rozdziału 7 tekst jest po aramejsku. Jest to język pogański związany z hebrajskim, ale szeroko stosowany w międzynarodowej komunikacji w czasach Daniela – podobnie do współczesnego angielskiego. Niektórzy bibliści dzielą proroctwo Daniela na podstawie tych właśnie zmian języka.

Jeśli chodzi o kontekst, pierwszych sześć rozdziałów ma charakter *narracyjny* z podporządkowanymi narracji tematami prorockimi. Pozostała część to głównie *proroctwa* z podporządkowaną im narracją.

Zarys treści

I. NIEWZRUSZONA WIERNOŚĆ DANIELA I JEGO TOWARZYSZY (rozdz. 1)
II. WIDZENIE NEBUKADNESARA: POSĄG Z CZTERECH MATERIAŁÓW (rozdz. 2)
III. ZŁOTY BOŻEK NEBUKADNESARA I OGNISTY PIEC (3,1–30)
IV. SEN NEBUKADNESARA O ZNISZCZONYM DRZEWIE I JEGO ZNACZENIE (3,31–4,34)
V. ZAGŁADA BELSAZARA OBWIESZCZONA PRZEZ NAPIS NA ŚCIANIE (5,1–6,1)
VI. DEKRET DARIUSZA I LWIA JAMA (6,2–29)
VII. SEN DANIELA O CZTERECH ZWIERZĘTACH (rozdz. 7)
VIII. WIZJA BARANA I KOZŁA (rozdz. 8)
IX. WIZJA SIEDEMDZIESIĘCIU TYGODNI POGAŃSKIEJ WŁADZY (rozdz. 9)
X. WIZJA BOŻEJ CHWAŁY I ZAPOWIEDŹ PRZYSZŁYCH RZECZY (rozdz. 10)
XI. PROROCTWA DOTYCZĄCE NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI (rozdz. 11)
A. Podbój Medo–Persji przez Grecję (11,1–3)
B. Rozkład Imperium Greckiego (11,4–35)
1. Wojny pomiędzy Egiptem i Syrią (11,4–20)
2. Panowanie niegodziwego Antiocha Epifanesa (11,21–35)
XII. PROROCTWA DOTYCZĄCE DALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI (11,36–12,13)
A. Antychryst (11,36–45)
B. Wielki ucisk (rozdz. 12)

Komentarz

I. NIEWZRUSZONA WIERNOŚĆ DANIELA I JEGO TOWARZYSZY (rozdz. 1)

1,1–7 Akcja dzieje się na dworze **Nebukadnesara** w **Babilonie,** po jego ataku na **Jeruzalem** w **trzecim roku panowania** Jojakima. Nebukadnesar nakazał, aby przygotowano pewną liczbę żydowskich **młodzieńców** do **służby** w charakterze mężów pełnych **wiedzy** i **nauki**. Wśród nich znajdowali się **Daniel, Ananiasz, Miszael i Azariasz**. Ich chaldejskie imiona to **Baltazar, Szadrach, Meszach i Abed–Nego**. W ramach przygotowań mieli oni jeść **potrawy królewskie** (BT) i pić **wino** króla. Posiłki te prawdopodobnie zawierały pożywienie, które było nieczyste w świetle starotestamentowego prawa albo związane z kultem bożków.

Istnieje pozorna rozbieżność pomiędzy wersetem pierwszym a Jeremiasza 25,1. Tutaj dowiadujemy się, że Nebukadnesar obległ **Jeruzalem w trzecim roku panowania** Jojakima. Fragment z Jeremiasza podaje, że czwarty rok Jojakima był pierwszym rokiem Nebukadnesara. Można to wyjaśnić powołując się na różnicę pomiędzy żydowską i babilońską rachubą.

1,8–12 Daniel grzecznie odmówił. Zapytał, czy on i jego przyjaciele mogą zamiast tego spożywać **jarzyny** i pić **wodę**. Aszpenaz, **przełożony nad sługami dworskimi** (nie rozumiejąc żydowskich zwyczajów i nie znając Boga Żydów), przeraził się na myśl o tym, że jeżeli ten eksperyment się nie powiedzie, zapłaci za to **głową**. W końcu to on był za nich odpowiedzialny.

1,13–21 Niemniej jednak prośba Daniela została

spełniona. Po **dziesięciu dniach** okresu próbnego stanęli oni **przed królem** i okazało się, że są **dziesięć razy** lepsi niż wszyscy mędrcy Babilonu. Dlatego też zostali przyjęci przez króla. **Bóg** łaskawie obdarzył **ich znajomością i rozumieniem wszelkiego pisma i mądrości**, a **Danielowi** ofiarował **rozumienie wszelkiego rodzaju widzeń i snów**.

II. WIDZENIE NEBUKADNESARA: POSĄG Z CZTERECH MATERIAŁÓW (rozdz. 2)

2,1–13 Nebukadnesar miał sen. Zażądał od swoich mędrców nie tylko wykładu, ale i przedstawienia mu jego treści – wymaganie o wiele trudniejsze do spełnienia, żeby nie powiedzieć niemożliwe. Jego mędrcy, **Chaldejczycy**, nie umieli ani opowiedzieć snu, ani podać wykładu, dlatego ogłosił pochopny **wyrok**: **wszyscy** mędrcy (w tym **Daniel i jego towarzysze**) mają zostać zgładzeni!

2,14–30 W odpowiedzi na modlitwę, **Daniel w nocnym widzeniu** otrzymał od Pana treść **snu i** jego **znaczenie** (BT). W podziękowaniu Daniel **wysławiał Boga niebios** piękną modlitwą uwielbiającą. Następnie udał się do **Ariocha**, aby zapobiec dalszym zabójstwom **mędrców babilońskich** (BT). Przyprowadzony przez **Ariocha** przed oblicze **króla** Daniel wyjawił mu pochodzenie tej otrzymanej od Boga **tajemnicy**.

2,31–35 Daniel wyjawił, że **król** zobaczył wielki **posąg**, wspaniały i **straszny** zarazem. **Głowa tego posągu była ze szczerego złota, jego pierś i jego ramiona ze srebra, jego brzuch i jego biodra z miedzi, jego golenie z żelaza, jego nogi po części z żelaza, po części z gliny**. Nebukadnesar **patrzył, a bez udziału rąk** jakiś **kamień oderwał się od góry**, zniszczył ten **posąg** i **stał się wielką górą**, napełniając **całą ziemię**.

2,36–45 Posąg ten przedstawiał cztery pogańskie potęgi, które miały sprawować władzę na świecie i rządzić nad narodem żydowskim. Nebukadnesar, monarcha absolutny (Babilon), był **głową ze złota** (w. 38). Persja to ramiona ze srebra, gdzie jedno ramię reprezentowało Medię, a drugie Persję. Grecja, trzecie królestwo, była **brzuchem i biodrami z miedzi**. Imperium Rzymskie symbolizowały dwie nogi i stopy z **żelaza**, przy czym jedna z nóg przedstawiała część wschodnią, a druga zachodnią **królestwa**. **Stopy z żelaza** i wypalanej **gliny** obrazują odnowione Imperium Rzymskie, a palce u stóp dziesięć królestw. Zwróćmy uwagę na spadek wartości materiałów i wzrost siły (poza stopami z żelaza i gliny), a także na to, że człowiek przedstawia swoje królestwa jako cenne materiały, podczas gdy Bóg, odnosząc się do tych samych królestw, obrazuje je jako dzikie zwierzęta (rozdz. 7). Pan Jezus jest **kamieniem**, który **oderwał się bez udziału rąk**. Zniszczy on te cztery królestwa i będzie panował nad całą ziemią, a Jego **królestwo** ostoi się **na wieki**.

2,46–49 Kiedy **król Nebukadnesar** usłyszał mądrość Daniela, **uczynił go rządcą nad całą prowincją babilońską i zwierzchnikiem nad wszystkimi mędrcami Babilonu**. Trzej pozostali młodzieńcy żydowskiego pochodzenia zostali ustanowieni jego zastępcami albo pomocnikami.

III. ZŁOTY BOŻEK NEBUKADNESARA I OGNISTY PIEC (3,1–30)

3,1–7 Nebukadnesar zrobił bałwochwalczy **posąg ze złota** wysoki na trzydzieści metrów **i postawił go na równinie Dura w prowincji babilońskiej**. Następnie nakazał, żeby na dźwięk **rogu, fletu, cytry, harfy, lutni, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych** wszyscy ludzie **padali** i **oddawali** mu **pokłon**. Każdy, kto sprzeciwił się temu rozkazowi, miał być **wrzucony do ognistego pieca**.

3,8–12 Szadrach, Meszach i Abed–Nego jako wierni Żydzi nie chcieli **czcić** tego bożka i w związku z tym **pewni mężowie chaldejscy** donieśli na nich **królowi**.

3,13–21 Król dał im okazję do zmiany nastawienia, ale nie chcieli tego zrobić. Ich pewność ratunku była niesamowita. A nawet „**jeżeli nie**", to i tak pozostaną wierni Panu. Toteż król **rozkazał** rozpalić ognisty **piec siedem razy** bardziej niż zwykle, a następnie wrzucić **do** niego trzech Żydów, całkowicie ubranych.

3,22–25 Piec był tak **rozpalony**, że **mężowie**, którzy ich wrzucali, ponieśli śmierć, ale kiedy zszokowany **Nebukadnesar** zajrzał do środka, zobaczył tam **czterech** mężczyzn – **trzech** Żydów i **czwartego**, którego **wygląd** przypominał **Syna Bożego** (BG) albo *synów bożych* (NKJV marg.). Wierzymy, że niezależnie od tego, za kogo uważał Go król, rzeczywiście był to **Syn Boży**. Pan albo ratuje nas od problemów, albo jest z nami pośród nich.

3,26–30 Żydom nic się nie stało. **Ogień** przepalił jedynie więzy, które ich pętały. Cierpienia realizują Boże cele i uwalniają nas od rzeczy, które nas związują. **Król** był pod takim wrażeniem, że zabronił komukolwiek wypowiadać się **przeciwko Bogu**

Żydów i **wywyższył** (BG) trzech młodzieńców **w prowincji babilońskiej**. A wszystko to pomimo, iż **przekroczyli** (BT) jego **rozkaz**!

IV. SEN NEBUKADNESARA O ZNISZCZONYM DRZEWIE I JEGO ZNACZENIE (3,31–4,34)

3,31–4,6 Tutaj król **Nebukadnesar** składa świadectwo o wielkości **Boga Najwyższego** oraz o doświadczeniu, które doprowadziło do jego nawrócenia (3,31–33). Miał on **sen**, którego nie umieli wyłożyć jego **mędrcy**, więc posłał po **Daniela** i **opowiedział** mu go.

4,7–12b Widział wysokie, piękne i owocujące **drzewo**. **Drzewo** to **sięgało nieba** i rozrastało się **aż po krańce całej ziemi**. **Czuwający i Święty zstąpił z nieba** (BT) i nakazał ściąć drzewo, pozostawiając jedynie **pień** i **korzenie** (BT) w ziemi.

4,12c–15 Następnie święty opisał **człowieka** (NKJV), który postradał zmysły i na **siedem** lat stał się jak **zwierzę**.

4,16–23 Daniel powiedział królowi, że **drzewo** przedstawia jego i jego ziemskie imperium. Straci on tron i będzie niepoczytalny przez **siedem** lat, żyjąc jak zwierzę **polne**. (Medyczna nazwa takiego stanu to boantropia[4]). Ale **pień** stanowi zapewnienie, że Nebukadnesar nie zostanie zniszczony, ale będzie zachowany.

4,24–34 Daniel poradził również królowi, żeby ten zmienił swoje postępowanie. Jednak po **dwunastu miesiącach** braku skruchy ze strony króla wizja wypełniła się. Przez **siedem** lat żył on jak zwierzę. **Po upływie** tego czasu, zwrócił się on do Boga i uznał, że jest On **Najwyższym**, **żyjącym wiecznie**. Wówczas **powróciła** do niego **chwała** jego **królestwa**.

V. ZAGŁADA BELSAZARA OBWIESZCZONA PRZEZ NAPIS NA ŚCIANIE (5,1–6,1)

5,1–4 Belsazar był synem Nabonida i wnukiem **Nebukadnesara** („**ojciec**" w w. 2 może również oznaczać „dziadek"). **Urządził** on **wielką ucztę**, w której wykorzystał poświęcone **złote i srebrne naczynia**, **które Nebukadnesar** ukradł **ze świątyni w Jeruzalem**. Król i jego świta upili się winem i **wysławiali bogów ze złota, srebra, miedzi, żelaza, drzewa i kamienia**.

5,5–9 Gdy razem ze swoimi towarzyszami pogrążał się w pijaństwie i rozpuście, **ukazały się palce ludzkiej ręki**, piszące **na ścianie**. Przerażony król zaoferował **purpurę** jako odzienie, **złoty łańcuch** i ustanowienie jednym z trzech władców (prawdopodobnie obok Nabonida i Belsazara) temu, kto zinterpretuje pismo.

5,10–16 Zgodnie z sugestią królowej wezwano **Daniela**, aby wyjaśnił **pismo**[5]**.** Pomimo wszystkich zmian w rządach i upływu lat, ktoś pamiętał o **nadzwyczajnej mądrości** i duchowości Daniela. **Daniela przyprowadzono przed króla**.

5,17–24 Przypomniawszy doświadczenia **Nebukadnesara** i dzielnie zgromiwszy **Belsazara** za to, że używał **naczyń** świątynnych do pijaństwa i bałwochwalstwa, Daniel przystąpił do odczytania i interpretacji **pisma**.

5,25–6,1 Napis ten głosił: **MENE, MENE, TEKEL, UPARSIN**. **MENE** oznacza „**policzony**" (NKJV). **Bóg policzył** Imperium Babilońskie i **doprowadził je do końca**. **TEKEL**[6] oznacza „**zważony**". Belsazar był **zważony na wadze** i okazało się, że jest **lekki**. **UPARSIN** to „**podzielony**" albo „podziały". (PARSIN to liczba mnoga od **PERES**, a początkowe „u" to „i"). **Królestwo** Belsazara zostało **podzielone** i **oddane Medom i Persom**. Jeszcze **tej nocy** wojska medo–perskie wtargnęły do Babilonu, zabiły **Belsazara** i objęły władzę na świecie. Nowym królem został **Dariusz Medyjczyk**.

VI. DEKRET DARIUSZA I LWIA JAMA (6,2–29)

6,2–4 W tym rozdziale, jednym z najlepiej znanych z całej Biblii, Daniel żyje pod władzą perską. Przez króla **Dariusza** został awansowany na stanowisko **jednego** z **trzech ministrów**, którzy stali **nad stu dwudziestoma satrapami**. Z powodu **nadzwyczajnego ducha**, którym odznaczał się **Daniel**, Dariusz **zamierzał ustanowić go nad całym królestwem**.

6,5–9 Urzędnicy, którzy zazdrościli **Danielowi** jego pozycji, a którzy wiedzieli, że nigdy nie uda im się **znaleźć** w nim żadnej prawdziwej winy, przekonali **króla** do wydania prawa zabraniającego modlitwy do kogokolwiek innego niż Dariusz na okres **trzydziestu dni**. Gdy **zarządzenie** króla stało się **prawem**, nie mogło być **cofnięte**. Wytrwałość Daniela jest dla nas wyzwaniem (1P 3,13–17).

6,10–14 Król Dariusz podpisał zarządzenie (NKJV), ale **Daniel** w dalszym ciągu **trzy razy** dziennie modlił się do **Boga**. Jego wrogowie natychmiast donieśli o tym królowi[7].

6,15–18 Dariusz aż do zmroku **starał** się uwolnić Daniela, ale ponieważ **zarządzenie** było niezmienne,

zmuszony był zgodzić się, aby **wrzucono** go **do lwiej jamy**. Niemniej jednak ten pogański król zachęcał Daniela, mówiąc, że na pewno Bóg, któremu **nieustannie** służy, **wybawi** go. Pięknie jest przyglądać się jak niewierzący czasem odwołują się do wiary i moralności wiernych chrześcijan, których obserwują z bliska. Niestety, o wiele za często wierzący zawodzą swoich niezbawionych przyjaciół i krewnych, *nie* dążąc do tak wysokich standardów wiary i postępowania, jakich od Bożego ludu oczekuje świat.

6,19–29 Odrzucając swoje standardowe nocne rozrywki, Dariusz **spędził noc na poście**. **Bardzo** wcześnie **rano** zmartwiony **król poszedł śpiesznie do jamy** i odkrył, że **lwy** nie wyrządziły prorokowi krzywdy.

W typowy dla siebie sposób oddany prorok oddał chwałę Bogu: „**Mój Bóg posłał swojego anioła, by zamknął paszcze lwów, tak że mi nie zaszkodziły**".

Następnie oskarżycieli Daniela **wrzucono** do **lwów**, a te ich pożarły. W wyniku całej tej sytuacji **król Dariusz** wydał zarządzenie dla **wszystkich narodów, plemion i języków** uwielbiające **Boga Daniela**.

VII. SEN DANIELA O CZTERECH ZWIERZĘTACH (rozdz. 7)

Pierwszych sześć rozdziałów Daniela ma charakter przede wszystkim historyczny, drugie sześć prorocki. **Sen** i **widzenia** proroka z rozdziałów siódmego i ósmego miały miejsce głównie za panowania króla babilońskiego Belsazara, zanim Persowie doszli do władzy.

7,1–4 W rozdziale siódmym przedstawiona jest wizja **czterech wielkich zwierząt**, które **wychodziły z morza** (**wielkie morze** to Morze Śródziemne). Przedstawiają one cztery światowe imperia.

Lew przedstawia *Babilon*. **Skrzydła orła**[8] odzwierciedlają szybkość podbojów. To, że orłowi **wyrwano skrzydła,** może się odnosić do choroby psychicznej Nebukadnesara, a reszta wersetu czwartego do jego powrotu do zdrowia.

7,5 Niedźwiedź obrazuje *Medo–Persję*. Część perska osiągnęła większe znaczenie niż medyjska. **Trzy żebra**, które trzyma **w paszczy,** mogą przedstawiać trzy fragmenty Imperium Babilońskiego, które Medowie i Persowie splądrowali za Cyrusa: Babilon na wschodzie, Egipt na południu oraz Królestwo Lidii w Azji Mniejszej.

7,6 Pantera jest symbolem *Grecji*. Jej **cztery ptasie skrzydła** mówią o szybkim rozprzestrzenianiu się Imperium Greckiego. **Cztery** to liczba świata. **Skrzydła** mówią o szybkości. W ciągu trzynastu lat Aleksandrowi Wielkiemu udało się podbić świat, docierając aż do Indii, po czym w wieku 33 lat umarł z pustymi rękoma. **Cztery głowy** pantery muszą zapowiadać podział imperium na cztery części przez generałów Aleksandra po jego śmierci.

7,7–8 Czwarte zwierzę, potężne i niszczycielskie, różniło się od poprzednich, choć posiadało niektóre z ich cech. Zostało ono opisane jako **straszne i groźne, i nadzwyczaj silne,** z **potężnymi żelaznymi zębami**. Przedstawia ono *Imperium Rzymskie*, które na światowej scenie miało pojawić się po greckim, po czym zniknąć i po pewnym czasie być odnowione. To w tej odnowionej formie ma ono **dziesięć rogów**, czyli dziesięciu królów i **mały róg**, tj. przyszłą głowę odnowionego Imperium Rzymskiego, antychrysta.

7,9–14 W wersecie dziewiątym Daniel przedstawia piąte i ostatnie imperium: pełne chwały królestwo Pana Jezusa Chrystusa, który otrzymał powszechną władzę. Zamieszczony tu opis **Sędziwego** przypomina opis Chrystusa z Objawienia 1. Jednak taką identyfikację nieco psuje pojawienie się w wersecie 13 **kogoś podobnego do Syna Człowieczego**, przychodzącego przed **Sędziwego**. W ten sposób Chrystus przychodziłby przed siebie samego. Być może najlepiej jest uznać **Sędziwego** za Boga Ojca. **Ktoś podobny do Syna Człowieczego** byłby wówczas Panem Jezusem przychodzącym do Ojca, aby przyjąć od Niego królestwo.

Sędziwy zasiada jako sędzia (ww. 10, 26). Mały **róg** i jego imperium zostają **zniszczone** (w. 11). Pozostałe imperia również przestają istnieć, ale narody i ludy nie (w. 12). Panu Jezusowi **dano** powszechne **królestwo**, które nigdy nie zostanie przewyższone (w. 14).

7,15–18 Kiedy **Daniel** wyraził niepokój i troskę, jakiś nieznany interpretator wyjaśnił, że **cztery zwierzęta** przedstawiają **czterech** władców, którzy **powstaną z ziemi** (BT), po których przyjdzie **Królestwo Najwyższego** i jego **świętych**. Podczas gdy wszystkie królestwa tego świata przeminą, **święci Najwyższego** będą mieli **królestwo** wieczne. W wersecie trzecim zwierzęta wychodzą z morza, co zwykle symbolizuje narody pogańskie. Tutaj, w wersecie 17, **powstają z ziemi**, co odnosi się do ich ziemskiej moralności oraz nieduchowego charakteru.

7,19–22 Daniel chciał dowiedzieć się więcej na temat **czwartego zwierzęcia**, które przewyższało pozostałe okrucieństwem i żarłocznością. Chciał też **dowiedzieć się** czegoś na temat **dziesięciu rogów i innego rogu, przed którym trzy z nich wypadły**. Zobaczył jak mały **róg prowadził wojnę** ze

świętymi okresu wielkiego ucisku, **aż przyszedł Sędziwy**, zakończył ich cierpienia i dał im **królestwo**.

7,23–28 Nieznany interpretator objaśnił znaczenie **czwartego zwierzęcia, dziesięciu rogów** i **zuchwałego** małego **rogu**. Ten ostatni będzie bluźnił **Najwyższemu**, **prześladował świętych** i przez trzy i pół roku będzie próbował zmienić kalendarz żydowski. (To wielki ucisk, o którym Pan Jezus mówi w Mt 24,21). Zostanie on jednak pozbawiony swojej mocy i wprowadzone zostanie pełne chwały **wieczne królestwo** naszego Pana. Daniel zareagował niepokojem i zdziwieniem.

VIII. WIZJA BARANA I KOZŁA (rozdz. 8)

8,1–4 Dwa lata później **Daniel** miał **widzenie barana** i kozła. **Baran** to Persja, a jego **dwa rogi** to królowie Medii i Persji. **Jeden** róg **był dłuższy od drugiego**, ponieważ król perski był potężniejszy. **Baran** dokonywał podboju **na zachodzie, na północy i na południu**. Wyglądało na to, że jest niepokonany.

8,5–8 Ale **kozioł** (Grecja) **z zachodu** dokonał błyskawicznego ataku. **Miał** on jeden wyraźnie widoczny **róg** (Aleksander Wielki). **Kozioł** pokonał **barana** i zaczął serię niesamowitych podbojów. Kiedy Aleksander zmarł, jego królestwo zostało podzielone na **cztery** części, co zostało zobrazowane za pomocą **czterech znacznych rogów** (BG), które **podniosły się na cztery wiatry świata** (NKJV).

8,9–14 Nad **jednym** z nich władzę sprawował później **mały róg** (Antioch Epifanes), którego sukcesy militarne zaprowadziły na **południe**, **wschód** i do Palestyny (**prześliczna ziemia**). Werset dziesiąty opisuje jego prześladowania Żydów[9]. Bluźnił on Panu, sprawił, że ustało składanie **ofiar** w Jerozolimie i zbezcześcił świątynię (ww. 11–12). Daniel dowiedział się, że bezczeszczenie to będzie jeszcze trwało **dwa tysiące trzysta dni**. Miało ono miejsce między 171 i 165 r. p. Ch.

8,15–17 Gabriel otrzymał nakaz wyjaśnienia tego **widzenia Danielowi**.

8,18–26 Daniela, choć był człowiekiem pobożnym i odważnym, zdjął w obecności anioła taki strach, że upadł na **twarz** i **twardo usnął** (BG). Być może ma to podkreślać Bożą moc i świętość, które są wyczuwalne nawet w obecności Jego aniołów. Wyjaśnienie wizji rozpoczyna się w wersetach 19–22, ale od wersetu 23 mamy chyba wgląd w coś więcej niż historię Antiocha Epifanesa – w dzieje jego odpowiednika, **króla o okrutnym obliczu** (BT), który będzie bezlitośnie prześladował **lud świętych** okresu wielkiego ucisku. Będzie on **podstępny**, dumny i przebiegły i powstanie nawet **przeciwko księciu książąt** (Panu Jezusowi Chrystusowi), ale dzięki boskiej interwencji zostanie zniszczony. Danielowi **powiedziano**, że **widzenie** to odnosi się do **przyszłości**.

8,27 Daniel na **kilka dni** zachorował, **zdumiewał się** (BG) nad tą wizją i nie rozumiał jej.

IX. WIZJA SIEDEMDZIESIĘCIU TYGODNI POGAŃSKIEJ WŁADZY (rozdz. 9)

9,1–2 Wydarzenia tego rozdziału mają miejsce za panowania **Dariusza** Medyjczyka. Studiując Księgę **Jeremiasza,** Daniel przekonał się, że **siedemdziesiąt lat** niewoli niemalże dobiegło końca.

9,3–19 Wyznał więc swoje **grzechy** oraz **grzechy** ludu (używając słowa „**nasze**") i prosił Pana, żeby wypełnił swoje obietnice dotyczące **Jeruzalem** oraz ludu **judzkiego**. W odpowiedzi na te modlitwy Bóg dał mu bardzo ważne objawienie „siedemdziesięciu tygodni", które nazywa się czasem „kręgosłupem proroctw biblijnych".

Prośby Daniela były oparte na charakterze Boga (Jego wielkości, wspaniałości, wierności, **sprawiedliwości**, przebaczeniu i **łasce**) oraz obiektach Jego zainteresowania (**Twój lud, Twoje miasto, Twoja święta góra, Twoja świątynia**).

9,20–23 Gdy się modlił, w czasie ofiary wieczornej przyleciał do niego **Gabriel**. Powiedział mu on, że jest **mężem umiłowanym** (BT), co stanowi wspaniały hołd, ponieważ słowa te pochodzą od samego Boga. Następnie przedstawił mu zarys przyszłej historii narodu żydowskiego w postaci symbolicznych siedemdziesięciu tygodni. Każdy „tydzień"[10] przedstawia siedem lat. Ponieważ proroctwo to jest tak istotne dla zrozumienia Bożego programu, omówimy je zdanie po zdaniu.

9,24 Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono twojemu ludowi (Izrael) **i twojemu miastu świętemu** (Jerozolima). Historyczne wypełnienie tej pierwszej części proroctwa pokazuje, że tygodnie, o których tu mowa, to tygodnie lat. I tak 70 tygodni równa się 490 latom. Jak się przekonamy, cały okres podzielony jest na siedem tygodni plus 62 tygodnie i jeszcze jeden tydzień po przerwie. Pod koniec tych **siedemdziesięciu tygodni** wydarzą się następujące rzeczy:

By położyć kres nieprawości, grzech obłożyć pieczęcią (BT). Choć w sensie ogólnym może się to odnosić do całego grzesznego postępowania Izraela,

szczególnym zastosowaniem tych słów jest odrzucenie Mesjasza. Przy powtórnym przyjściu Chrystusa resztka zwróci się do Niego w wierze, a **nieprawości** i **grzechy** narodu zostaną przebaczone.

Aby dokonać pojednania za nieprawość (NKJV). Podstawa **pojednania** została położona na Golgocie, ale słowa te, ciągle jeszcze pozostające kwestią przyszłości, odnoszą się do czasu, gdy wierząca część narodu izraelskiego zacznie korzystać ze skończonego dzieła Chrystusa i radować się nim.

Wprowadzić wieczną sprawiedliwość. To również odnosi się do powtórnego przyjścia oraz tysiącletniego Królestwa, kiedy Król będzie panował w **sprawiedliwości**. Jest to **wieczna sprawiedliwość** w tym sensie, że będzie ona kontynuowana w wieczności.

Przypieczętować widzenie i proroka. Przeważająca część zwiastowania **proroków** ST koncentruje się na chwalebnym powrocie Chrystusa na ziemię i panowaniu, które po nim nastąpi. Dlatego tak wiele proroctw wypełni się pod koniec siedemdziesięciu tygodni.

I namaścić Miejsce **Najświętsze.** Na początku tysiącletniego panowania opisana w Ezechiela 40–44 świątynia w Jerozolimie zostanie namaszczona albo poświęcona. Chwała powróci w osobie Pana (Ez 43,1–5).

9,25 Masz więc **wiedzieć i zrozumieć**, że od pojawienia się **słowa o ponownej odbudowie Jeruzalemu** – chodzi tu o dekret Artakserksesa z 445 r. p. Ch. (Ne 2,1–8).

Do Pomazańca–Księcia – nie chodzi tu jedynie o pierwsze przyjście Chrystusa, ale konkretniej o Jego śmierć (zob. 26a).

Jest siedem tygodni (49 lat) i **sześćdziesiąt dwa tygodnie** (434 lata). Tych 69 tygodni podzielone zostało na dwa okresy **siedmiu** i **sześćdziesięciu dwóch** tygodni.

Miasto **znowu będzie odbudowane** z placem miejskim i fosą, pomimo **ciężkich czasów**. Jerozolima zostanie odbudowana (podczas pierwszych siedmiu tygodni) razem z rynkiem miejskim i ochronnym kanałem, choć będą temu towarzyszyć opozycja i zamieszanie.

9,26 Następnie **po sześćdziesięciu dwóch tygodniach**, to jest po drugiej części całego okresu, pod koniec 69 tygodni, **Pomazaniec zostanie zabity**. Mamy tutaj niepodważalne odniesienie do śmierci Zbawiciela na krzyżu.

Sto lat temu w swojej książce *The Coming Prince*, sir Robert Anderson przedstawił szczegółowe kalkulacje dotyczące 69 tygodni. Pisząc o „latach prorockich", biorąc pod uwagę lata przestępne, błędy w kalendarzu, problem roku zerowego itd., doszedł do tego, że 69 tydzień zakończył się dokładnie w dniu tryumfalnego wejścia Jezusa do Jerozolimy, pięć dni przed Jego śmiercią[11] .

I nie dla niego (BT) albo „i nie będzie miał nic", co może oznaczać, że nie otrzymał od narodu izraelskiego tego, po co przyszedł, albo że umarł pozornie bez potomstwa (Iz 53,8). Może to również być ogólne stwierdzenie Jego całkowitego ubóstwa: Nie pozostawił po sobie nic poza ubraniami, które nosił.

Lud księcia, który wkroczy. **Książę**, który ma **wkroczyć,** to głowa odnowionego Imperium Rzymskiego; niektórzy identyfikują go jako antychrysta. Uzyska on moc w okresie wielkiego ucisku. Jego **lud** to oczywiście Rzymianie.

Zniszczy miasto i świątynię. Rzymianie pod wodzą Tytusa zniszczyli Jerozolimę oraz jej świetną, wykańczaną złotem, marmurową świątynię w 70 r.

Nadejdzie jego koniec w powodzi. Miasto zostało zrównane z ziemią jakby przez powódź. Na przykład ze świątyni nie pozostał kamień na kamieniu. Tytus zabronił palenia świątyni Heroda, ale żołnierze okazali nieposłuszeństwo, aby zdobyć złoto. Ogień stopił je i żeby wydostać złoto spomiędzy ogromnych kamieni, musieli je podważyć i powywracać, wypełniając słowa Chrystusa z Mateusza 24,1–2, a także proroctwo Daniela.

Do końca będzie wojna i postanowione spustoszenie. Od tego czasu historia miasta to historia wojen i zniszczeń. **Koniec** oznacza tutaj zakończenie czasów pogan.

9,27 Dochodzimy do siedemdziesiątego tygodnia. Jak już wspomnieliśmy, pomiędzy 69 a 70 tygodniem jest przerwa. Ten parentetyczny okres to wiek Kościoła, który trwa od dnia Pięćdziesiątnicy do pochwycenia. Nie ma o nim w ogóle mowy w ST, ponieważ był on tajemnicą ukrytą w Bogu od założenia świata, ale objawioną przez apostołów i proroków okresu NT. Jednak teorię przerwy świetnie ilustruje wypowiedź naszego Pana w synagodze w Nazarecie (Łk 4,18–19). Jezus zacytował Izajasza 61,1–2a, ale przerwał po „rok łaski Pana" (Jego pierwsze przyjście) i pozostawił sąd powtórnego przyjścia zawarty w słowach: „i dzień pomsty naszego Boga" (Iz 61,2b). Pomiędzy tymi dwiema częściami mieści się cały wiek Kościoła.

(Rzymski książę) **zawrze przymierze z wieloma** (z niewierzącą większością narodu żydowskiego) **na jeden tydzień** (siedmioletni okres wielkiego ucisku). Może to być traktat o przyjacielskich stosunkach, pakt o nieagresji albo sojusz gwarantujący wsparcie militarne w przypadku, gdyby jakiś naród chciał zaatakować Izrael.

W połowie tygodnia zniesie ofiary krwawe i z pokarmów. Rzymski książę zacznie przejawiać wrogość w stosunku do Izraela, zabraniając składania ofiar i darów Jahwe.

Na skrzydle zaś ohydy (BT). Z Mateusza 24,15 dowiadujemy się, że postawi on w świątyni ohydny bałwochwalczy obraz i prawdopodobnie będzie żądał, aby oddawano mu cześć. Niektórzy uważają, że wspomniane tutaj **skrzydło** odnosi się do skrzydła świątyni.

Będzie ten, **który sprawi spustoszenie**. Będzie on prześladował i niszczył tych, którzy nie będą chcieli czcić obrazu.

Dopóki nie nadejdzie wyznaczony kres spustoszenia. Okropny okres prześladowań Żydów będzie się ciągnął co najmniej przez drugą połowę siedemdziesiątego tygodnia, to okres zwany „wielkim uciskiem". Później rzymski książę, „**który sprawia spustoszenie**" zgodnie z Bożym postanowieniem sam zostanie zniszczony: wrzucony do jeziora ognistego (Obj 19,20).

X. WIZJA BOŻEJ CHWAŁY I ZAPOWIEDŹ PRZYSZŁYCH RZECZY (rozdz. 10)

10,1–9 Wydarzenia tego rozdziału miały miejsce **w trzecim roku Cyrusa, króla perskiego**. Niektórzy wygnańcy na mocy dekretu Cyrusa wrócili już do Jerozolimy, ale **Daniel** pozostał na wygnaniu. Po **trzech tygodniach żałoby,** być może spowodowanej zniechęcającymi relacjami tych, którzy powrócili (prace nad świątynią zatrzymały się), fatalnym stanem duchowym tych, którzy pozostali na wygnaniu, a może dlatego, że chciał poznać przyszłość swojego ludu, Daniel stał **nad** brzegiem **Tygrysu** (hebr. *Chiddekel*). Miał tam **widzenie** (BT) **męża ubranego w szatę lnianą**. Opis ten przypomina charakterystykę Pana Jezusa z Objawienia 1,13–16.

10,10–14 Następnie głos wyjaśnił, dlaczego modlitwy Daniela jeszcze nie zostały wysłuchane. **Książę królestwa perskiego** opierał się przez **dwadzieścia jeden dni**. Kim jest ten **książę** (albo władca), który tak długo **sprzeciwiał** się udzieleniu odpowiedzi na modlitwę Daniela? Ponieważ do walki został wezwany **Michał**, archanioł i obrońca Izraela, musi tu chodzić o jakąś złą anielską moc, potężniejszą niż zwykły ludzki „książę". Leon Wood w swoim doskonałym komentarzu do Daniela pisze:

> Ponieważ Grecja miała podobnego „księcia" przypisanego jej w odpowiednim czasie (por. w. 20), a lud Boży znajdował się pod jurysdykcją grecką po porażce Persji, sugestia, że szatan często wyznacza specjalnych posłańców, którzy mają wpłynąć na poszczególne rządy, wydaje się rozsądna. W każdym razie rozdział ten wiele wnosi w nasze widzenie natury walk pomiędzy wyższymi mocami w odniesieniu do Bożego planu dla ziemi (por. Ef 6,11–12)[12].

Ale jak to możliwe, że książę perski skutecznie opierał się Panu przez 21 dni i dlaczego wszechmocny Pan potrzebował pomocy Michała (w. 13)[13]? Jedną z możliwości jest to, że „mąż" z wersetów piątego i szóstego to *nie* Pan, ale jakaś istota anielska, być może Gabriel.

W każdym razie głos wyjaśnił, dlaczego modlitwy Daniela doznawały przeszkody – jak już wspomnieliśmy, przyczyną był **książę królestwa perskiego**. Głos obiecał również, że objawi Danielowi to, co **przyjdzie** na jego **lud**, Żydów, **w przyszłych dniach**. To stanowi zawartość rozdziałów 11 i 12.

10,15–19 Pozostaje pytanie, czy głos, który słyszał, należał do człowieka odzianego w lniane szaty, czy też do anielskiego posłańca. Daniel opadł z **sił** z powodu tego doświadczenia, ale ten, który miał wygląd człowieka, **posilił** go.

10,20–21 Wtedy ten, którego Daniel nazywał „swoim panem", **oznajmił** mu, że najpierw **musi walczyć z księciem perskim**, a potem z **księciem greckim**. Potem objawi Danielowi, co jeszcze jest napisane w **Księdze Prawdy**. **Michał**, „**wasz**" (Daniela i jego ludu) **książę**, był jedynym, który w tych bitwach dzielnie walczył u jego boku.

XI. PROROCTWA DOTYCZĄCE NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI (rozdz. 11)

A. Podbój Medo–Persji przez Grecję (11,1–3)

Choć w momencie spisywania odnosiły się do przyszłości, dla nas wersety 1–35 stanowią historię. Wersety 36–45 odnoszą się do przyszłości. „**Mu**" z wersetu pierwszego może się odnosić do Michała, wspomnianego w wersecie poprzednim albo do **Dariusza**. Werset drugi mówi o mocy czterech **królów** Persji oraz o opozycji ostatniego z nich względem **państwa greckiego**. Ci czterej **królowie** to: Kambyzes, Pseudo–Smerdis, Dariusz I (Wielki) i Kserkses I (Achaszwerosz). Aleksander Wielki to **bohaterski król**, który wyrwał panowanie Persji i zdobył je dla Grecji.

B. Rozkład Imperium Greckiego (11,4–35)

1. Wojny pomiędzy Egiptem i Syrią (11,4–20)

11,4 Kiedy Aleksander zmarł, jego **królestwo** zostało **rozdzielone** na **cztery** części: Egipt, Syrię–Babilon, Azję Mniejszą i Grecję. Nad Egiptem rządził król południa, a nad Syrią–Babilonem król północy. Ani jeden z następców Aleksandra nie był jego **potomkiem** – byli to jego generałowie.

11,5–6 Wersety 5–35 opisują walki pomiędzy tymi czterema królestwami, które trwały około dwóch wieków. *Pierwszym* **królem południa** był Ptolemeusz I, a tym, **który będzie mocniejszy od niego,** był Seleukos I Syryjski. Na początku ci dwaj byli sprzymierzeńcami, ale potem zwrócili się przeciw sobie[14]. Później Berenika, **córka** Ptolemeusza II, wyszła za Antiocha II, króla Syrii, aby zbliżyć do siebie te dwa narody, ale taktyka ta okazała się klęską i upadła w morzu intryg i zabójstw.

11,7–9 Ptolemeusz III, brat Bereniki, zaatakował tereny Seleukosa Kallinikosa, powracając do **Egiptu** z jeńcami i wielkim łupem. Dwa lata później Seleukos nieskutecznie zaatakował Egipt.

11,10–17 Jego synowie, a w szczególności Antioch III, mieli więcej szczęścia. Wersety 10–20 opisują jak front przesuwał się z **północy** na **południe** i z powrotem. Werset 17b mówi o pakcie, który Antioch III zawarł z Egiptem, dając swoją **córkę** Kleopatrę (ale nie słynną Kleopatrę, królową Egiptu) za żonę Ptolemeuszowi V, ta jednak nie chciała sojuszu z Egiptem.

11,18–20 Kiedy Antioch III próbował podbić Grecję, został pokonany przez Rzymian pod Termopilami i Magnezją i powrócił do swojego kraju, gdzie zginął w powstaniu. Jego następca, Seleukos Filopater, okrył się niesławą z powodu morderczych **podatków**, które nałożył na **prześliczne królestwo**. Umarł on w tajemniczych okolicznościach, być może otruty.

2. Panowanie niegodziwego Antiocha Epifanesa (11,21–35)

11,21–22 Werset 21 wprowadza nas w historię Antiocha Epifanesa, „małego rogu" z ósmego rozdziału Daniela. Ten **niegodziwiec** (NKJV) **podstępnie** zdobył tron, który należał się jego bratankowi. Jego potęga militarna zmiatała królestwo za królestwem. Zabił on żydowskiego arcykapłana Oniasza, **księcia przymierza**.

11,23–24 Antioch zawierał przymierza z różnymi narodami, a szczególnie z Egiptem, ale zawsze to on na nich korzystał. Kiedy splądrował jakąś **krainę**, zawsze wykorzystywał zagrabione bogactwo do powiększenia swojej potęgi.

11,25–26 Na szczególną wzmiankę zasługuje jego kampania **przeciwko** Egiptowi. **Król południa** nie był w stanie mu się oprzeć, częściowo ze względu na zdradę we własnych szeregach.

11,27–28 Później **obaj** królowie – Syrii i Egiptu – zaangażowali się w obłudne i fałszywe pakty. Kiedy Antioch **powrócił** do swojej **ziemi**, zaczął kierować swoją wrogość na Izrael, dokonując wielkich rzezi i ogromnych zniszczeń.

11,29–31 Następnym razem, gdy Antioch maszerował przeciwko Egiptowi, w pobliżu Aleksandrii zawrócili go Rzymianie (**okręty z Cypru** – NKJV). Powracając przez Palestynę, wyładował swój gniew na Izraelu. Współpracowali z nim pewni odstępczy Żydzi. Przerwał on składanie **codziennych ofiar** i kazał wznieść w**świątyni** bożka. Według świeckiej tradycji zanieczyścił on świątynię, składając na ołtarzu maciorę. **Święte przymierze** (ww. 28, 30, 32) odnosi się do wiary żydowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem systemu ofiarniczego.

11,32–35 To skandaliczne zachowanie wywołało bunt Machabeuszy, na którego czele stanął Juda Machabejczyk („młot") i jego rodzina. Odstępczy Żydzi opowiedzieli się po stronie Antiocha, ale wierni **umocnili się** i **dokonali wielkich rzeczy** (NKJV). Z jednej strony był to okres okropnych rzezi, ale z drugiej duchowej świetności i przebudzenia.

XII. PROROCTWA DOTYCZĄCE DALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI (11,36–12,13)

A. Antychryst (11,36–45)

11,36–39 Jak już wspomnieliśmy, wersety 36–45 odnoszą się do przyszłych wydarzeń. Werset 36 wprowadza upartego **króla**, którego opis bardzo przypomina antychrysta. Będzie on robił, co **będzie chciał**, aż **dopełni się gniew** Boży na Izrael. Wielu uważa, że będzie to Żyd, wnioskując z takich określeń jak „**Bóg swoich ojców**" i „**ulubieniec kobiet**" (Mesjasz). Żydzi raczej nie daliby się zwieść pogańskiemu mesjaszowi. W każdym razie agresywna kampania militarna znacznie poszerzy zakres jego wpływów.

11,40–45 Problem wersetów 40–45 stanowi to, do kogo odnoszą się określenia „**niego**" i „**nim**". Jedna z interpretacji przedstawia te przyszłe

wydarzenia w następujący sposób: **Król południa** zetrze się w bitwie z upartym królem. Następnie **król północy** popędzi przez Palestynę do Egiptu, ale jakieś niepokojące **wieści ze wschodu** i z **północy** sprawią, że powróci do Palestyny, gdzie stanie obozem pomiędzy **morzami** (Śródziemnym i Martwym) oraz Jerozolimą. Zostanie on zniszczony, i **nikt** nie przyjdzie mu z pomocą.

B. Wielki ucisk (rozdz. 12)

12,1–3 Werset pierwszy opisuje wielki ucisk, okres trzech i pół roku poprzedzający powtórne przyjście Chrystusa. Niektórzy zostaną wzbudzeni, żeby wejść do Królestwa z Chrystusem, a bezbożni zostaną wzbudzeni pod koniec tysiącletniego Królestwa (w. 2, zob. Obj 20,5). **Ci** święci okresu wielkiego ucisku, **którzy** okażą się **roztropni**: będą posłuszni Panu i będą przyprowadzać innych do wiary i **sprawiedliwości,** rozbłysną wieczną chwałą.

Niektórzy komentatorzy widzą w wersecie drugim nie tyle odniesienie do *fizycznego zmartwychwstania*, ale do *narodowego* i *moralnego przebudzenia* Izraela. Po tym jak starożytny lud Boży zostanie w niewierze zgromadzony w ziemi, resztka odpowie na ewangelię i wejdzie do tysiącletniego Królestwa. To oni obudzą się do **żywota wiecznego**. Wszyscy pozostali, którzy będą oddawać cześć antychrystowi, będą skazani na **hańbę i wieczne potępienie**. Przez wieki ukryty wśród pogan Izrael zostanie odnowiony jako naród, a wierząca resztka dozna duchowego zmartwychwstania opisanego w Izajasza 26,19 i Ezechiela 37.

12,4 Daniel otrzymał polecenie zachowania tych proroctw w **księdze**. Werset 4b często odnosi się do postępu w wiedzy naukowej oraz w komunikacji, ale prawdopodobnie nie o to tutaj chodzi. BT oddaje ten fragment: „wielu będzie dociekało", a Tregelles: „wielu będzie badało tę księgę od początku do końca"[15]. Uczy on, że wielu będzie badało słowo prorockie, a jego **poznanie wzrośnie** w wielkim ucisku.

12,5–10 Wersety te stanowią zapis dyskusji pomiędzy **dwoma** niezidentyfikowanymi osobami i **mężem obleczonym w szatę lnianą** na temat tego, **kiedy** nadejdzie czas końca. Podany tutaj okres to trzy i pół roku (**czas, dwa czasy i pół czasu**). Kiedy Daniel stwierdza, że nadal **nie rozumie**, dowiaduje się, że wizja ta nie wyjaśni się całkowicie, dopóki się nie wypełni. Może jednak być pewien, że sprawiedliwi będą **oczyszczeni**, **bezbożni** okażą się bezbożnymi, a tylko **roztropni zrozumieją** (BT). Od początku do końca wielkiego ucisku upłynie **czas, dwa czasy i pół czasu** (trzy i pół roku albo 1260 dni).

12,11 Być może **obrzydliwość spustoszenia** zostanie postawiona w świątyni w Jerozolimie na 30 dni przed rozpoczęciem wielkiego ucisku. To wyjaśniałoby pojawiające się tutaj **tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni**.

12,12 Tysiąc trzysta trzydzieści pięć dni wyjaśnia się jako okres do rozpoczęcia panowania Chrystusa po Jego przyjściu i osądzeniu wrogów.

12,13 Daniel miał **spocząć** (w śmierci) i **powstać** (w zmartwychwstaniu), aby odebrać swoje **dziedzictwo** (NKJV) – błogosławieństwa tysiącletniego Królestwa u boku jego Mesjasza, Pana Jezusa Chrystusa.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Merrill F. Unger, *Introductory Guide to the Old Testament*, s. 396.

[2] (Wstęp) Tamże, s. 399.

[3] (Wstęp) Anderson jako pierwszy opracował szczegółową chronologię siedemdziesięciu tygodni Daniela w swoim klasycznym już dziele *The Coming Prince*.

[4] (4,16–23) *Boantropia* (wół–człowiek) to rzadka forma *monomanii*. Dr R. K. Harrison szczegółowo opowiada swoje spotkanie z człowiekiem, który cierpiał na tę chorobę, w zakładzie psychiatrycznym w Londynie (*Introduction to the Old Testament*, ss. 1114–1117).

[5] (5,10–16) Nie chodzi tu o żonę Belsazara, ale o królową–matkę.

[6] (5,25–31) *Tekel* ma związek z hebrajskim słowem *szekel*. Same *słowa* były w języku obecnych (aramejskim), ale znaczenie było tak zakodowane, że nie mogli oni pojąć *przesłania*. Poza tym być może przedstawione były za pomocą czcionek innych niż te używane w aramejskim.

[7] (6,9–13) W Księdze Estery król Achaszwerosz *również* został wmanipulowany przez swoich *podwładnych* w podpisanie „niezmiennego" prawa stanowiącego wyrok śmierci dla Bożego ludu. Zarówno Daniel, przed którym jawiła się groźba lwiej jamy, jak i stająca przed Achaszweroszem Estera, ryzykowali życiem. Obydwoje, twarzą w twarz z zagrożeniem, bohatersko polegali na Bogu, że ich uratuje. Obydwoje byli przychodniami w Imperium Perskim. W obydwu przypadkach król perski żałował, że uczynił to zarządzenie niezmiennym prawem, wreszcie, również w obydwu przypadkach należący do Boga ludzie zostali uratowani z rąk swoich wrogów.

[8] (7,1–4) Skrzydlaty lew był symbolem Babilonu, tak jak lew jest symbolem Zjednoczonego Królestwa, a orzeł naszym.

[9] (8,9–14) Antioch mieści się w tej długiej linii ludzi pałających nienawiścią do Żydów, do której należeli Haman i Adolf Hitler. Prawdopodobnie jest on typem nadchodzącego antychrysta. Antioch kazał się nazywać Epifanesem (sławny), ale Żydzi mieli dla niego inne określenie – Epimanes (szaleniec). Jego historię poznajemy w apokryficznych Księgach Machabejskich.

[10] (9,20–23) Hebrajskie słowo oddawane jako „tydzień" oznacza jedynie siedmiokrotność, dlatego niektórzy wolą tłumaczyć je w bardziej neutralny sposób.

[11] (9,26) 6 kwietnia 32 r. Bardziej współcześnie dr Harold Hoehner, posługując się nieco inną datą rozpoczęcia (444 r. p. Ch.) i kończąc na roku 33, również przedstawia zestaw dat pasujących do tego proroctwa. Zob. *Bibliotheca Sacra*, styczeń–marzec 1975, ss. 62–64.

[12] (10,10–14) Leon Wood, *A Commentary on Daniel*, ss. 272–273.

[13] (10,10–14) Niektórzy, na przykład William Kelly, odpowiadają na takie obiekcje sugestią, że w wersecie 13 wypowiada się ktoś inny niż Pan.

[14] (11,5–6) Ważne jest, żebyśmy rozumieli, że tytuły „król północy" i „król południa" odnoszą się do przywódców Syrii i Egiptu w okresie opisywanym przez konkretny werset, a nie do tych samych władców na przestrzeni całego tekstu.

[15] (12,4) S. P. Tregelles, *The Prophetic Visions in the Book of Daniel*, s. 158.

BIBLIOGRAFIA

Anderson, sir Robert, *The Coming Prince*, Grand Rapids: Kregel Publications 1975.

Baldwin, Joyce G., *Daniel: An Introduction and Commentary. The Tyndale Old Testament Commentaries*, Downers Grove: InterVarsity Press 1978.

Campbell, Donald K., *Daniel: Decoder of Dreams*, Wheaton: SP Publications, Victor Books 1977.

Dennett, Edward, *Daniel the Prophet: And the Times of the Gentiles*, Denver: Wilson Foundation 1967.

Gaebelein, Arno C., *The Prophet Daniel. A Key to the Visions and Prophecies of the Book of Daniel*, Nowy Jork: „Our Hope" 1911.

Keil, C. F., *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 24, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1971.

Luck, G. Coleman, *Daniel*, Chicago: Moody Press 1958.

Pentecost, J. Dwight, „Daniel", w: *The Bible Knowledge Commentary*, Wheaton: Victor Books 1985.

Tregelles, S. P., *The Prophetic Visions in the Book of Daniel*, Londyn: Samuel Bagster & Sons 1864.

Walvoord, John F, *Daniel: The Key to Prophetic Revelation*, Chicago: Moody Press 1971.

Wilson, Robert Dick, *Studies in the Book of Daniel*, Grand Rapids: Baker Book House 1979.

Wiseman, D. J., et. al., *Notes on Some Problems in the Book of Daniel*, Londyn: Tyndale Press 1965.

Wood, Leon, *A Commentary on Daniel*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1973.

KSIĘGA OZEASZA

Wstęp

W Księdze Ozeasza mamy jedno z najbardziej przykuwających uwagę objawień na temat prawdziwej natury grzechu oraz jedną z najbardziej przejrzystych interpretacji siły Bożej miłości. Nie można przeczytać historii Ozeasza, nie zdając sobie sprawy z rozdzierającego jego serce bólu. Później wystarczy już tylko wznieść się z poziomu człowieka, przenieść te obserwacje na Boga, a przekonamy się, że grzech rani Jego serce.

G. Campbell Morgan

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Chociaż Księga Ozeasza nie jest napisana w formie narracyjnej, zawiera pewną historię, wplecioną w tekst[1] . W skrócie fabuła jest następująca: Ozeasz ożenił się z Gomer, która urodziła mu troje dzieci: Jezreela, Lo–Ruchamę oraz Lo–Ammiego. Gomer była niewierna, ale pomimo tego Ozeasz w wielkiej miłości szukał jej i odkupił z niewoli i pohańbienia.

Standardowe tłumaczenie Ozeasza 1,2 przedstawia nakaz Boży jako polecenie poślubienia kobiety, która już była prostytutką[2] .

Wielu wierzących ma z tym problem natury moralnej. Czy święty Bóg prosiłby jednego ze swoich proroków, żeby pojął „cudzołożną żonę"? A czy wrażliwy na kwestie moralne prorok posłuchałby takiego nakazu? Zaproponowano co najmniej trzy rozwiązania tego problemu:

1. Jest to *przypowieść*, która ilustruje Bożą miłość do grzesznego Izraela i nie należy jej odbierać dosłownie. Jednak styl tego fragmentu jest wyraźnie *narracyjny*, tak jak w Izajasza 7,3 i Jeremiasza 13,11, które też stanowią skierowane do proroków polecenia, a nikt nie odbiera ich jako przypowieści. Ziarnem prawdy leżącym w tym poglądzie jest to, że historia ta rzeczywiście pięknie ilustruje Bożą miłość do grzesznego Izraela, problematyczne jest utrzymywanie, że to wyłącznie ilustracja.

2. Według drugiego poglądu Bóg rzeczywiście dał taki nakaz Ozeaszowi, a Ozeasz posłuchał. Tak w każdym razie sugeruje naturalne odczytanie tego tekstu (choć warto zwrócić uwagę na przypis 2). Cel – w tym wypadku zbawienie – usprawiedliwiał smutne środki, które musiał podjąć Ozeasz.

Problem w tym, że jeżeli Gomer była prostytutką *przed* małżeństwem, stanowi słaby obraz Izraela.

3. Zgodnie z trzecim rozwiązaniem Ozeasz ożenił się z *czystą* kobietą, która *później* stała się cudzołożnicą. Ten pogląd pasuje do symbolicznej reprezentacji Jahwe i Jego niewiernej żony, Izraela, przez proroka i jego żonę. Poza tym utrzymuje to wysokie standardy proroka (i Biblii) odnoszące się do małżeństwa. Ludzie, którzy trzymają się tego poglądu, z reguły nie umieją sobie wyobrazić jak Ozeasz mógłby być poddany aż takiemu cierpieniu, że jego żona *od początku* była niemoralna.

Mocnym argumentem przeciwko temu rozwiązaniu jest to, że w Ozeasza 1,2 Gomer jest nazwana nierządnicą już wtedy, gdy Bóg każe Ozeaszowi wziąć ją sobie za żonę.

Być może nasz wstręt do idei małżeństwa z niemoralną kobietą jest jeszcze jedną ilustracją łaski Boga, który znosił grzechy Izraela (i Kościoła!) choć jest o wiele bardziej święty niż którykolwiek prorok czy kaznodzieja mógłby być kiedykolwiek.

Niezależnie od tego, którą pozycję przyjmiemy, proroctwo to ilustruje dobitniej niż jakiekolwiek słowa cudowną łaskę Boga okazaną grzesznemu, zbłąkanemu Izraelowi, a przez rozszerzenie również wszystkim grzesznikom, którzy zawracają ze swoich złych dróg do Boga miłości.

II. Autorstwo

Ozeasz był synem Beeriego. Jego imię oznacza *zbawienie* i właściwie jest to to samo imię co *Jozue* i jego grecka forma *Jezus*. Odpowiednio do tego imienia Ozeasz prorokował na temat zbawienia Jahwe, które

nadejdzie, gdy Chrystus powróci, żeby założyć swoje królestwo. Ozeasz był prorokiem, który kierował swoje słowa głównie do Izraela, ale są w jego księdze również fragmenty dotyczące Judei.

III. Datowanie

Ozeasz prorokował, kiedy królem nad Izraelem był Jeroboam II, syn Joasza, a Uzjasz, Jotam, Achaz i Hiskiasz panowali w Judzie. Daje to okres kilku dziesięcioleci w ósmym wieku przed Chrystusem. R. K. Harrison wierzy, że służba Ozeasza „rozciągała się od około 753 r. p. Ch. do czasu na krótko przed upadkiem Samarii w 722 r. p. Ch."[3].

IV. Tło historyczne i główne tematy

Ozeasz zapowiedział inwazję asyryjską na Północne Królestwo oraz upadek Samarii.

Kiedy jego żona, Gomer, opuściła go, żeby bezwstydnie żyć w grzechu, Bóg kazał swojemu słudze kupić ją na targu publicznym. Celem tego wszystkiego było oczywiście zobrazowanie relacji Boga z Izraelem (nazywanym również Efraimem, Jakubem i Samarią). Naród okazał się niewierny, żyjąc w bałwochwalstwie i niemoralności. Przez wiele lat miał pozostać bez króla, ofiar i bożków. Taki właśnie jest jego obecny stan.

Jednak w przyszłości, gdy Izrael powróci do Pana w upamiętaniu, okaże On miłosierdzie. Efraim zostanie wówczas na zawsze uleczony z bałwochwalczego odstępstwa i nawróci się do Boga. Henry Gehman pisze:

> Ozeasz prezentuje niewyczerpaną łaskę Boga, której nie może zatrzymać żaden ludzki grzech. Myślą przewodnią jego proroctwa jest to, że ogromna, nieugaszona miłość Boga do Izraela nie znajdzie zaspokojenia, dopóki nie doprowadzi On całego Izraela do harmonii ze sobą[4].

Jak wskazuje G. Campbell Morgan, za karceniem stoi Bóg miłości:

> Przewodnią myślą każdego z tych proroctw jest to, że Bóg, z którym ludzie ci mieli tak bliski kontakt, jest Bogiem łagodnej miłości, nieskończonego współczucia, rozgniewanym z powodu miłości, na podstawie tej miłości wylewającym gniew i sprawującym sąd, aby zrealizować zamierzenia swojego serca. We fragmentach tych da się słyszeć bicie Bożego serca[5].

Zarys treści

I. ODRZUCENIE IZRAELA PRZEDSTAWIONE PRZEZ IMIONA TROJGA DZIECI OZEASZA (rozdz. 1)
II. OBIETNICA ODBUDOWY IZRAELA (2,1–3)
III. BOŻE OSTRZEŻENIE PRZED NIEWIERNOŚCIĄ I GROŹBA SĄDU (2,4–15)
IV. ZAPOWIEDŹ BŁOGOSŁAWIONEJ PRZYSZŁOŚCI IZRAELA (2,16–25)
V. ODKUPIENIE ŻONY OZEASZA JAKO TYP OSTATECZNEGO POWROTU IZRAELA DO JAHWE (rozdz. 3)
VI. SPÓR BOGA Z LUDEM (rozdz. 4–10)
- A. Grzechy ludu (4,1–6)
- B. Grzechy kapłanów (4,7–11)
- C. Bałwochwalstwo ludu (4,12–14)
- D. Szczególny apel do Judy (4,15–19)
- E. Niegodziwość kapłanów, ludu i rodziny królewskiej (5,1–7)
- F. Obiecane sądy nad Izraelem i Judą oraz gotowość do oczekiwania na ich upamiętanie (5,8–15)
- G. Apel o upamiętanie do Izraela (6,1–3)
- H. Grzeszność Izraela i Judy (6,4–11)
- I. Ujawnienie nieprawości Izraela (rozdz. 7)
- J. Ostrzeżenie o zbliżającej się inwazji z powodu bałwochwalstwa i sojuszy z innymi narodami (rozdz. 8)
- K. Zapowiedź niewoli Izraela jako wyniku jego nieprawości (9,1–10,15)

VII. WSPOMNIENIE MIŁOSIERDZIA WŚRÓD GNIEWU (rozdz. 11–13)
VIII. PRZYNAGLENIE DO UPAMIĘTANIA SIĘ I PRZYJĘCIA BOŻEGO BŁOGOSŁAWIEŃSTWA (rozdz. 14)

Komentarz

I. ODRZUCENIE IZRAELA PRZEDSTAWIONE PRZEZ IMIONA TROJGA DZIECI OZEASZA (rozdz. 1)

1,1–5 Pan polecił prorokowi **Ozeaszowi, synowi Beeriego**, żeby ożenił się z niewierną kobietą. (Dyskusja nad etycznością takiego polecenia znajduje się we „Wstępie", w punkcie „Wyjątkowe miejsce w kanonie"). Ożenił się on z **Gomer, córką Diblaima**.

Ich pierwsze dziecko zostało nazwane **Jezreel** (Bóg rozproszy) na znak tego, co Bóg zamierzał zrobić z narodem izraelskim. Wojska asyryjskie miały **złamać** moc **Izraela na równinie Jezreel**.

1,6–7 Drugie dziecko zostało nazwane **Lo–Ruchama** (BT; nieżałowana). Oznaczało to, że Pan nie będzie **już** żałował **Izraela**, ale pośle go do niewoli, natomiast **Juda** zostanie uratowana przed atakami Asyryjczyków.

1,8–9 Trzecie dziecko zostało nazwane **Lo–Ammi** (BT; **Niemójlud**). **Bóg** nie uznawał już Izraela za swoją własność. Niektórzy sądzą, że prorok kwestionował również to, czy to dziecko było *jego własnym* dzieckiem.

II. OBIETNICA ODBUDOWY IZRAELA (2,1–3)

2,1–2 Ale Jego sąd nad **Izraelem** był czasowy. Bóg ponownie zbierze Izraela i Judę i uzna ich za swoją własność. Będzie to miało miejsce podczas powtórnego przyjścia Chrystusa.

W kontekście druga część wersetu pierwszego wyraźnie odnosi się do *Izraela*, ale Paweł cytuje te słowa w Rzymian 9,26 i stosuje je do powołania *pogan*. Ilustruje to prawdę, że kiedy Duch Święty cytuje wersety ze ST w NT, ma prawo robić to w dowolny sposób.

2,3 Ozeasz otrzymuje tu nakaz zwrócenia się do wiernej resztki narodu. Ci **bracia** nazwani są Ammi (**mój lud**) i Ruchama (ta, która otrzymała **miłosierdzie**; BG).

III. BOŻE OSTRZEŻENIE PRZED NIEWIERNOŚCIĄ I GROŹBA SĄDU (2,4–15)

2,4–5 Wierna resztka powinna namawiać naród, żeby odrzucił swoje bałwochwalstwo i **nierząd**, albo Bóg **rozbierze** go **do naga** i ściągnie na niego suszę.

2,6–7 Również **dzieci** tego grzesznego narodu nie będzie się żałowało, ponieważ są **dziećmi nierządu**, których matka poszła **za** fałszywymi bogami i im przypisywała troskę o jej wyżywienie, ubranie i wszelkie dobra.

2,8–9 Bóg postawi na jej drodze wszelkiego rodzaju blokady i przeszkody, żeby odciąć ją od jej bożków, aż w końcu zdecyduje się **wrócić** do Niego (swojego **pierwszego męża**).

2,10 Nie przypisała **ona** Bogu chwały za to, że zapewniał jej podstawowe dobra, a także rzeczy luksusowe, włącznie ze **złotem** i **srebrem**, z którego zrobiła sobie bożka **Baala**.

2,11–12 Dlatego Bóg odetnie ją od zaopatrzenia w pożywienie i ubrania i całkowicie **odkryje jej sprośność** (BG).

2,13–15 Jej wesele i wyznaczone **święta** religijne zostaną odwołane, a **winnice** i **sady figowe** (które uważała za zapłatę od swoich **kochanków**–bożków) będą zniszczone. Zostanie ukarana za wszystkie **dni**, w których służyła Baalowi.

IV. ZAPOWIEDŹ BŁOGOSŁAWIONEJ PRZYSZŁOŚCI IZRAELA (2,16–25)

2,16–19 Po tym wszystkim Bóg odnowi i **pocieszy** (NKJV) Izrael. **Da** mu **winnice**, a ona będzie **śpiewać** (BG) jak w czasie **wyjścia z ziemi egipskiej**. Będzie Go wówczas nazywać *Iszi* (**mój mąż**), a nie *Baali* (**mój Pan** – NKJV). Lud będzie oczyszczony od kultu Baala, do tego stopnia, że zapomni **imiona Baalów**.

2,20–22 Naród będzie mieszkał w bezpieczeństwie i pokoju, ponieważ **przymierze**, które Bóg zawrze ze **zwierzętami polnymi** i nie tylko, sprawi, że wszystkie dzikie zwierzęta będą nieszkodliwe. Skończą się działania wojenne, a Izrael będzie żoną **Pana na wieki** na zasadach **sprawiedliwości i prawa, miłości i zmiłowania**, przywiązany przez Bożą **wierność**.

2,23–25 W owym dniu Jezreel (Izrael) nie będzie już oznaczać *rozrzucony*, ale *zasiany*. Lud będzie zasiany we własnej ziemi, a niebiosa i **ziemia** przyłączą się do obsypywania ich błogosławieństwami i pomnażania ich urodzaju. Williams wyjaśnia ten fragment w następujący sposób:

Jezreel (Izrael) zasiany przez Boga w ziemi (w. 25) będzie wołał do zboża, wody i oliwy, żeby zaspokoiły jego potrzeby; te będą wołały do ziemi, żeby je pomnożyła, ziemia będzie wołała do nieba, żeby spuściło potrzebny jej deszcz, a niebo będzie wołać do Jahwe, żeby napełnił je wodą. Tutaj skończą się nawoływania, ponieważ to On jest wielką pierwszą przyczyną! W odpowiedzi na ten apel napełni On niebo wilgocią, niebo spuści ją na ziemię, ziemia wyda zboże, wino i oliwę, a Izrael będzie miał wszystkiego pod dostatkiem. Niebo i ziemia będą połączone łańcuchem miłości. Wówczas Bóg będzie się litował nad Izraelem, uzna go za swój lud, a Izrael uzna Go za swojego Boga[6].

V. ODKUPIENIE ŻONY OZEASZA JAKO TYP OSTATECZNEGO POWROTU IZRAELA DO JAHWE (rozdz. 3)

3,1–3 Potem Pan powiedział Ozeaszowi, że ma pójść na targ i wykupić swoją niewierną żonę z jej grzechu. Cena zakupu, **piętnaście srebrników** i **półtora korca jęczmienia,** to cena niewolnicy. **Przez wiele dni** nie miało być między nimi żadnych relacji małżeńskich, a dopiero po tym okresie miała ona zostać przywrócona w pełnych prawach żony. Jest to obraz przeszłości, teraźniejszości i przyszłości narodu izraelskiego. Niewierny Jahwe (Panu), pobiegł on za kochankami (bożkami), ale Bóg przyprowadził go z powrotem.

3,4–5 Jego obecny stan przedstawiony jest w wersecie czwartym: **bez króla,** bez **księcia** (albo rodu królewskiego), **bez ofiar** (tzn. że zawieszone zostały ofiary lewickie), bez **posągu** (bożka), bez **efodu** (symbol kapłaństwa lewickiego) i bez **terafów** (bóstw domowych). Przyszłość Izraela prezentuje werset piąty: **nawróci** się do **Pana**, będzie Go kochać, okazywać Mu bojaźń i wierność.

VI. SPÓR BOGA Z LUDEM (rozdz. 4–10)

A. Grzechy ludu (4,1–6)

4,1–3 Bóg spiera się z Izraelem z powodu niewierności, nieuprzejmości, niereligijności, **krzywoprzysięstw, kłamstw, zabójstw, kradzieży** i **cudzołóstw** ludu. Pięć z dziesięciu przykazań podsumowanych zostało w wersecie drugim. Naruszenie tych przykazań było przyczyną stanu w jakim znalazła się **ziemia**. Nawet fauna i flora **giną** w wyniku nadchodzącego sądu.

4,4–6 Zarówno **kapłan,** jak i **prorok** winni są świadomego **odrzucenia poznania**. Boży **lud ginie** z tego powodu: **zapomniał** on **o prawie** (BT) swojego Boga.

B. Grzechy kapłanów (4,7–11)

Im więcej lud **grzeszył**, tym więcej ofiar otrzymywali chciwi kapłani. Jaki **lud**, tacy **kapłani** – wszyscy byli zepsuci. Ich karą będzie zniewolenie przez **nierząd, wino** i **moszcz**, nadużywanie ich bez znajdywania satysfakcji.

C. Bałwochwalstwo ludu (4,12–14)

Następnie opisane zostało bałwochwalstwo ludu, który szukał prowadzenia u bożków z **drewna**, oddawał cześć w **cieniu** drzew. Mężczyźni dawali przykład, a kobiety go naśladowały.

D. Szczególny apel do Judy (4,15–19)

Juda otrzymuje ostrzeżenie, żeby nie poszła w ślady Izraela. Izrael jest uparty, nie chce się odłączyć od swoich bożków i kocha hańbę bardziej niż chwałę. Werset 16 pyta: „Jeżeli Izrael znarowił się jak krowa narowista, to czy Pan ma ich paść jak jagnię na rozległej łące?”.

E. Niegodziwość kapłanów, ludu i rodziny królewskiej (5,1–7)

Kapłani, lud i **król**, wszyscy są winni bałwochwalstwa, a **Izrael jest skalany**. **Efraim** stał się nierządnicą. Zarówno **Izrael,** jak i **Juda** zostaną ukarani za swoją winę, ponieważ **dopuścili się zdrady wobec Pana**, wezmą **trzody i bydło** jako ofiarę, ale **Go nie znajdą**.

F. Obiecane sądy nad Izraelem i Judą oraz gotowość do oczekiwania na ich upamiętanie (5,8–15)

5,8–12 Tło historyczne tej części proroctwa znajdujemy w 2 Królewskiej 16. Izrael (**Efraim**) i Syria najechały na Judę. Z pomocą Asyrii Juda zaatakowała i zdobyła pewne tereny. Trzy miasta **Beniamina** otrzymują przestrogę. Mają się przygotowywać na sąd: „**Zatrąbcie na rogu** w Gibei, na trąbie w Ramie! Wołajcie głośno w Bet–Awen (w. 8). Bóg **będzie** dla Izraela **jak mól**, a dla **domu Judy** jak **próchnica**”.

5,13–15 Gdy Efraim zauważył swoja chorobę, szukał pomocy u **Asyrii**. Nie został jednak wyleczony, ponieważ Asyria była wynajęta przez Judę (i używana przez Boga), aby z nim walczyć. Bóg postanowił, że **wróci** na swoje **miejsce** i poczeka aż Izrael i Juda wyznają swoje grzechy i będą **szukać** Jego **oblicza**.

G. Apel o upamiętanie do Izraela (6,1–3)

Wersety 1–3 to odpowiedź Izraela na Boże wezwanie do upamiętania (5,15). Na początku może się ona wydawać szczera i prawdziwa, jeżeli jednak przyjrzymy się jej bliżej, odkryjemy, że nie jest wyznany żaden konkretny grzech. Upamiętanie jest płytkie i nieszczere, co można wywnioskować z Bożego niezadowolenia wyrażanego przez resztę tego rozdziału. Prawdziwe upamiętanie pojawia się dopiero w rozdziale ostatnim. Tam naród odrzuca swoje bałwochwalstwo i uznaje potrzebę Bożej łaski.

Werset drugi może zawierać nawiązanie do zmartwychwstania Chrystusa, które miało miejsce **po dwóch dniach, dnia trzeciego**. Jeżeli tak jest w rzeczywistości, odbudowa narodu izraelskiego będzie oparta o zmartwychwstanie Chrystusa i przez nie zapowiedziana. Ewentualnie słowa te mogą nawiązywać do ostatnich trzech „dni" okresu wielkiego ucisku. Upamiętanie i żałoba Izraela będzie trwała dwa pierwsze dni, zaś trzeciego dnia naród się odrodzi i pojawi się Mesjasz.

H. Grzeszność Izraela i Judy (6,4–11)

6,4–6 Ponieważ Izrael i **Juda** byli niewierni, Bóg potępił ich **przez proroków**. On pragnął miłości bardziej niż **ofiary** i **poznania** Go bardziej niż **całopaleń**.

6,7–11 „Ale oni, jak Adam (RV)[7]" **złamali przymierze** (BT). Nieprawość Izraela, **miasta złoczyńców, zbójców** i morderczej **zgrai kapłanów** przedstawiona jest w wersetach 7–10. **Juda** również jest **przygotowana** na **żniwo** cierpienia (w. 11) zanim Bóg przywróci powodzenie swojemu ludowi. (Niektórzy uważają, że żniwo, o którym tutaj mowa, to żniwo błogosławieństwa, a nie sądu).

I. Ujawnienie nieprawości Izraela (rozdz. 7)

7,1–7 Zepsucie **Efraima** było ogromne. Obejmowało ono **oszustwa**, kradzieże, **kłamstwa** (BG), niegodziwe **czyny**, cudzołóstwa i pijaństwo. Lud i **książęta** byli rozpaleni pożądliwością.

7,8–10 Zmieszali się z narodami, tracąc swój charakter i nie chcieli słuchać napomnień. Metafora opisująca Efraima jako **nie obrócony placek** mówi o braku równowagi. Po jednej stronie placek jest przypalony i czarny, a po drugiej niedopieczony i prawie surowy. Krótko mówiąc, Efraim jest całkiem nieudany.

7,11–12 Efraim jak **głupi gołąb** poleciał po pomoc do **Egiptu i Asyrii**, ale Bóg złapie tego gołębia w **sieć** i ukarze lud.

7,13–14 Lud **uciekł** od Pana i nie okazał prawdziwego upamiętania. **Wołali** do Boga ustami, ale **nie sercem** (BT). Nie był to cichy szloch upamiętania, ale bolesne zawodzenie ranionego zwierzęcia.

7,15–16 Pan nauczył ich odnosić zwycięstwa dzięki **dyscyplinie i sile** (NKJV), ale oni zaufali bożkom, wystawiając się na porażkę i **pośmiewisko**.

J. Ostrzeżenie o zbliżającej się inwazji z powodu bałwochwalstwa i sojuszy z innymi narodami (rozdz. 8)

8,1–3 Asyryjski najeźdźca porównany został do **orła** (NKJV) albo sępa unoszącego się nad Izraelem. Lud złamał **Prawo** (BT), więc zbliża się jego zagłada. Chociaż utrzymywał, że **zna** Boga, wzgardził Nim.

8,4–6 Podział królestwa na Izrael i Judę nastąpił bez Jego aprobaty. Ich bałwochwalstwo sprawiło, że rozpalił się Boży **gniew**. Bóg pyta: „**Dokądże nie będą mogli przestrzegać niewinności?**" (BG) albo bardziej współcześnie: „Kiedy się wreszcie nauczą?".

8,7–10 Plony zbóż będą słabe, a naród pójdzie w rozsypkę **między poganami** (BG). Ponieważ Efraim szukał pomocy u **Asyrii** i jej sojuszników **wśród ludów**, Bóg go ukarze. Karę tę w poetycki sposób ukazują słowa „**cośkolwiek ucierpią**" (BG; albo „zaczną się pomniejszać" – NKJV marg.).

8,11–14 Bałwochwalstwo Izraela i ufność Judy pokładana w **wielu miastach obronnych** ściągną na nie cierpienie i zniszczenie.

K. Zapowiedź niewoli Izraela jako wyniku jego nieprawości (9,1–10,15)

9,1–2 Izrael nie powinien **się radować**. Jego bożki nie zapewnią mu oczekiwanych bujnych plonów. Bałwochwalstwo to *duchowe cudzołóstwo.* Francis Schaeffer wyjaśnia:

> Zwróćmy uwagę na formę literacką, jaką posługuje się Bóg. Kobieta zbiera żniwo i pośród tego żniwa cieszy się wolnością. Od jakiegoś mężczyzny bierze dar pieniężny, aby w trakcie zbiorów przespała się z nim na polu. Taki właśnie jest stan tych, którzy byli niegdyś Bożym ludem. Taka jest żona żywego Boga w swoim odstępstwie[8].

9,3–4 Z powodu swojego cudzołóstwa naród pójdzie do niewoli – nie dosłownie do **Egiptu**, ale do **Asyrii**, do niewoli, która będzie przypominać egipską. Ich uwielbienie było mieszane, łączące bałwochwalstwo z kultem Jahwe, niezadowalające ani dla Niego, ani dla nich.

9,5–9 Nie pozostaną w kraju, by przestrzegać wyznaczonych świąt. Nie, zostaną zabrani do niewoli.

Namioty Efraima nie będą zamieszkane przez ludzi, ale przez **pokrzywę** i **głóg**.

9,10–17 Na początku **Izrael** był tak obiecującą rośliną – jak **wczesna figa na drzewie figowym**, ale popadł w okropne bałwochwalstwo i skazany jest na jałowość oraz utratę **dzieci**. Wyrażenie „**nie będzie ludzi**" (w. 12) należy rozumieć względnie, a nie dosłownie (zob. w. 17c). Populacja mężczyzn zostanie dramatycznie zredukowana. Z powodu zamiany **chwały** (BT) na **hańbę**, **Efraim** otrzymał wyrok: „**Nie będzie urodzeń ani brzemienności, ani poczęcia**".

10,1–2 Izrael, niegdyś bujny **krzew winny,** jest teraz pusty, ponieważ swój dobrobyt wykorzystywał tylko po to, żeby pogłębiać swoje bałwochwalstwo. Bóg teraz oskarża go o dwulicowość i obiecuje **karę** za to, że ich **serca** były **nieszczere**.

10,3–4 Lud twierdził, że nie potrzebuje ani Boga, ani **króla**. Dzięki temu widzimy, jak nisko upadł naród izraelski. Na początku, na górze Synaj, poddał się on pod Boże panowanie za pośrednictwem Mojżesza i Aarona. Od tego czasu trwali w ciągłym odstępczym biegu, tak że ostatecznie nie byli w stanie nawet zaakceptować rządów króla. Kolejne stopnie ich duchowego upadku odzwierciedlają kolejne formy rządów, przeciw którym się buntowali: 1) teokracja (Bóg), 2) prorok–prawodawca (Mojżesz), 3) dowództwo duchowe i militarne (Jozue), 4) rządy sędziów, 5) monarchia (królowie), 6) anarchia – brak rządów (brak króla). Zawierali przymierza z pustymi przysięgami, dlatego **sąd** (BT) rozprzestrzeni się jak **trujący chwast**.

10,5–8 Asyryjczycy zabiorą złotego **cielca Bet–Awen** (Betel)[9] i **przeniosą** go. Zamiast kochać Boga, który tak wiele razy ich ratował, Izrael kochał się w złotym cielcu, o czym mogą świadczyć wypowiedziane z Bożym sarkazmem słowa: „**Drżą o cielca**. (…) **Tak, jego lud smuci się nad nim i opłakują go,** (…) **jego chwałę, ponieważ pójdzie od nich**". Nic dziwnego, że Bóg zamierzał ich ukarać! Król Samarii zginie, świątyńki bożków zostaną zniszczone, a lud będzie wołał do **gór** i **pagórków**, żeby na niego spadły.

10,9–10 W **Gibei** plemiona razem ukarały plemię Beniamina za jego grzech (Sdz 20). Ale od tamtego czasu historia **Izraela** to zapis grzechu za grzechem. Bóg użyje narodów, żeby **ukarać** lud, który teraz jest zjednoczony w grzechu.

10,11 Efraim był kiedyś **wyćwiczoną jałówką** wykorzystywaną wyłącznie do lekkiej pracy młócenia **zboża** (NKJV), ale teraz na jej szyję zostanie włożone jarzmo niewoli. **Juda** również będzie zaprzęgnięta do ciężkiej pracy.

10,12–15 Ich jedyną nadzieją na ucieczkę jest upamiętanie i szukanie **Pana**. Ale Izrael musi **żąć** owoc swojego grzesznego polegania na wozach i żołnierzach. Ziemię ogarnie wojna, **wszystkie warownie** będą **zburzone**. Samaria zostanie zniszczona, a jej król zabity. **Szalman** (w. 14) to Salmanasar III, chociaż niektórzy sądzą, że może to być odniesienie do króla moabskiego, zwanego Salamanu.

VII. WSPOMNIENIE MIŁOSIERDZIA WŚRÓD GNIEWU (rozdz. 11–13)

Warto podzielić kolejne cztery rozdziały pod względem tego, kto w którym miejscu się wypowiada.

Pan:	11,1–12,2
Ozeasz:	12,3–7
Pan:	12,8–12
Ozeasz:	12,13–13,1
Pan:	13,2–14
Ozeasz:	13,15–14,3
Pan:	14,4–8

11,1–4 W miłości Bóg **powołał Izrael z Egiptu** (2M 12; Te same słowa odniesione są również do Pana Jezusa w Mt 2,15). Im bardziej go **wzywał** (BT), tym bardziej ten **odchodził** za bożkami. Obchodził się z **Efraimem** łagodnie i z miłością, ale on **nie wiedział**, że to Pan go **leczy**.

11,5–8 Z powodu odwrócenia się od Boga, Jego lud **nie** zostanie zesłany do **Egiptu**, ale do Asyrii. Boże serce krajało się na myśl o tym, że miałby spustoszyć Izrael tak, jak miasta równiny: **Adam** i **Seboim**.

11,9–12,1 Wersety te odnoszą się do przyszłości. Bóg zaplanował odbudowę i błogosławieństwo dla swojego ludu i już nie będzie **niszczyć Efraima**. W BG werset pierwszy rozdziału 12 to ostatni werset rozdziału 11. Może to oznaczać, że podczas gdy Izrael był pełen **kłamstw** i **fałszu**, **Juda** ciągle była wierna. Przy układzie BW i BT Juda przypomina Izrael w jego nieprawości.

12,2–3 Efraim karmił się **wiatrem** w tym sensie, że swoją nadzieję na pokój opierał na traktatach z **Asyrią** i **Egiptem**. Bóg wiedzie spór z Judą i chociaż grzech Efraima był większy, **ukarze** również **Jakuba**.

12,4 Chodzi tu o patriarchę Jakuba. Choć w niektórych innych miejscach Biblii jest on ukazywany w niekorzystnym świetle, tutaj jest przykładem kogoś, kto dzięki powrotowi do Boga odnosił zwycięstwa.

12,5–7 Anioł z wersetu piątego utożsamiany jest z **Bogiem Zastępów** i **Panem** z wersetu kolejnego. Jest to ten sam anioł Pański, który ukazał się Hagar

(1M 16,7–11), Abrahamowi (1M 18,1–33; 22,11.15–16) i Jakubowi (1M 31,11–13; 48,16). Zob. też 2 Mojżeszową 3,2.6–15 i 4 Mojżeszową 22,22–35. Ewangelikalni chrześcijanie z reguły uznają, że jest to druga osoba Trójcy w przedwcielonym objawieniu.

Efraim otrzymuje napomnienie, że powinien naśladować Jakuba i polegać na sile Boga zamiast na własnej (zob. 1M 32,28).

12,8–9 Ale Efraim jest **fałszywym Kananejczykiem**[10] (kupcem), oszustem, polegającym na własnej sile samochwałem, który sądził, że nie da się wykryć jego przebiegłości.

12,10 Pan przypomina mu, że wszelkie powodzenie zawdzięcza Temu, który wyprowadził go z **Egiptu**. Gdyby tylko był posłuszny, Bóg nadal sprawiałby, że **mieszkałby w namiotach jak za dni świąt** (BG; Szałasów).

12,11–13 Jahwe wielokrotnie **przemawiał** przez **proroków**, ale na próżno. **Gilead** i **Gilgal**, dwie części Północnego Królestwa oddzielone Jordanem, zostaną doprowadzone do ruiny z powodu swojego bałwochwalstwa. Przodek narodu, **Jakub**, był zbiegiem w ziemi **syryjskiej** (BG) i pokornym pasterzem **trzód** w Mezopotamii.

12,14 Ale przez **proroka** Mojżesza Bóg łaskawie wyprowadził jego potomków **z** niewoli w **Egipcie**.

12,15 Nie zważając na to, **Efraim rozgniewał** Pana swoim bałwochwalstwem i ściągnął na siebie **winę krwi**. Bóg na powrót sprowadzi na niego jego hańbę i **zniewagę** (BT).

13,1 Zanim Efraim rozpoczął swoją „karierę" w bałwochwalstwie, był **wywyższony w Izraelu gdy mówił, ale umarł, gdy** (BG) zwrócił się do kultu **Baala**.

13,2–3 Teraz ludzie coraz bardziej zagłębiają się w bałwochwalstwo, każąc **całować cielce**. Z tego powodu będą tak ulotni jak **poranny** obłok albo jak wczesna **rosa**. Staną się jak **porwana plewa** lub **dym z komina** (BG).

13,4–8 To **Pan** uratował ich z **Egiptu,** a na **pustyni** dbał o nich. Ale oni zapomnieli o Nim i zwrócili się do bożków. Bóg zwróci się przeciwko nim **jak dziki zwierz**.

13,9–13 Kto im **pomoże**, kiedy Pan to uczyni? Grzech Efraima był **związany** (BG) i zachowany na dzień sądu. **Ogarną go** bóle **rodzącej**, ale nie pojawi się **tam, gdzie rodzą się dzieci** (NKJV), co oznacza, że pomimo Bożego sądu nie chce się upamiętać.

13,14 Domyślna odpowiedź na pytania postawione w tym wersecie: „Mamże ich wyzwolić z krainy umarłych, od śmierci ich wykupić?", brzmi „nie". Zamiast tego zawoła do **śmierci** o jej **plagi** i do **grobu** (BG; Szeolu) o jego **zagładę** (BT), ponieważ Jego **oczy nie znają litości**. Werset ten w innym sensie zacytowany został w 1 Koryntian 15,55.

13,15–16 Dalej przepowiedziane zostało okropne zniszczenie Izraela i **Samarii** przez okrutnych Asyryjczyków („**wiatr wschodni**").

VIII. PRZYNAGLENIE DO UPAMIĘTANIA SIĘ I PRZYJĘCIA BOŻEGO BŁOGOSŁAWIEŃSTWA (rozdz. 14)

14,1–3 Izrael zostaje wezwany do upamiętania, a nawet dowiaduje się, jakich **słów** wyznania ma użyć w przyszłości. Do jego wspomnianych grzechów należą poleganie na **Asyrii**, zaufanie pokładane w **koniach** oraz bałwochwalstwo. Izraelici przyznają, że Bóg jest ich jedyną nadzieją.

14,4–7 W naprawdę wyjątkowym pod względem poetyckim wierszu, zawierającym motywy zaczerpnięte z natury, Bóg obiecuje uleczenie, **miłość**, odświeżenie, atrakcyjność, przebudzenie i wzrost.

14,8 W wersecie ósmym nadal mówi Pan[11]. Pragnie On, żeby **bałwany** Jego ludu należały już do przeszłości. Przypomina tym, którzy do Niego należą, że jest ich obrońcą i źródłem wszystkiego.

14,9 Prorok Ozeasz kończy swoje proroctwo, podkreślając, że mądrość i roztropność leżą w posłuszeństwie **drogom Pana**.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Jedynym proroctwem w formie narracji jest Jonasz.

[2] (Wstęp) Morgan za Ewaldem i marginesowymi uwagami ERV oraz ASV tłumaczy: „Gdy Jahwe pierwszy raz mówił z (nie 'przez') Ozeasza". Utrzymuje on, że prorok spoglądał wstecz, na początki swojej społeczności *z* Bogiem. Ozeasz powiedział coś w rodzaju: „'Kiedy zaczynała się moja służba, zanim w moim życiu nastąpiła ta tragedia, Jahwe mówił do mnie i to On kazał mi poślubić Gomer'. Użyte tutaj wyrażenie wyraźnie nazywa ją kobietą oddaną prostytucji, ale nie mówi, że robiła to już wówczas. Na pewno jednak Bóg wiedział, co jest w sercu Gomer i że istnieje możliwość, że objawi się to w jej postępowaniu, a wiedząc to, nakazał Ozeaszowi ożenić się z nią, zdając sobie sprawę, jaki wpływ doświadczenie to będzie miało na jego służbę prorocką. Gdy Ozeasz żenił się z Gomer, nie grzeszyła ona otwarcie i dzieci, które się urodziły, poprzedziły jej niewierność" (G Campbell Morgan, *Hosea: The Heart and Holiness of God*, s. 9).

[3] (Wstęp) R. K. Harrison, *Introduction to the Old Testament*, s. 860.

[4] (Wstęp) Henry Snyder Gehman [red.], *The New Westminster Dictionary of the Bible*, s. 410.

[5] (Wstęp) G. Campbell Morgan, *The Minor Prophets*, s. 6.

[6] (2,21–23) George Williams, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures,* s. 633.

[7] (6,7–11) W języku hebrajskim te same litery tworzą wyrazy „człowiek" i „Adam".

[8] (9,1–2) Francis A. Schaeffer, *The Church at the End of the 20th Century*, s. 124.

[9] (10,5–8) *Betel* oznacza „dom Boży", *Bet–Awen* to parodia tej nazwy oznaczająca „dom nieprawości".

[10] (12,7–8) Kananejczycy byli tak dobrymi handlarzami, że ich imię stało się synonimem kupczenia.

[11] (14,8) Znaków przestankowych nie ma w oryginale, ale większość tłumaczy jest co do tego zgodna.

BIBLIOGRAFIA

Feinberg, Charles Lee, *The Minor Prophets*, Chicago: Moody Press 1976.

Keil, C. F., „Hosea", w: *Commentary on the Old Testament*, t. 25, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Kelly, William, *Lectures Introductory to the Study of the Minor Prophets*, Londyn: C. A. Hammond Trust Bible Depot, brak daty.

Kidner Derek, *Love to the Loveless: The Message of Hosea. The Bible Speaks Today*, Downers Grove: InterVarsity Press 1981.

Logsdon, S. Franklin, *Hosea: People Who Forgot God*, Chicago: Moody Press 1959.

Morgan, G. Campbell, *The Heart and Holiness of God*, Old Tappan: Fleming H. Revell 1967.

The Minor Prophets, Old Tappan: Fleming H. Revell Company 1960.

Pfeiffer, Charles F., „Hosea", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Stevenson, Herbert F., *Three Prophetic Voices. Studies in Joel, Amos and Hosea*, Old Tappan: Fleming H. Revell 1971.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 1, Minnenapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

KSIĘGA JOELA

Wstęp

Joel (…) był najprawdopodobniej pierwszym z tak zwanych proroków piśmiennych, jego księga daje więc jakże cenny wgląd w historię proroctw, szczególnie tych, które wyznaczają ramy czasów ostatnich, w których mieszczą się inne fragmenty Pisma Świętego. Bóg zaczął od pisma Joela nowe dzieło: dzieło przygotowywania rodzaju ludzkiego na koniec tego przejściowego okresu i w jego piśmie przedstawił zarys całkowitego planu. Późniejsi prorocy, w tym również nasz Pan, ubierali ten szkielet w ciało, ale – zgodnie z naturą prawdziwego Pisma Świętego – nigdy nie byli zmuszeni odchodzić od tego pierwotnego objawienia.

Montague S. Mills

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Proroctwo Joela jest krótkie, ale z pewnością nie brak w nim ani interesującego materiału, ani wyjątkowego piękna. Dla uzyskania swojego wyjątkowego, żywego stylu, prorok korzysta z wielu środków literackich takich jak aliteracje, metafory, podobieństwa, paralelizmy synonimiczne i przeciwstawne (omówienie paralelizmów znajduje się we Wstępie do Księgi Psalmów). W. Graham Scroggie tak wypowiada się o literackiej warstwie proroctwa Joela:

> Styl ten jest elegancki, przejrzysty i namiętny; z pewnością trzeba mu przyznać wysokie miejsce w literaturze hebrajskiej[1].

Jednym z najbardziej wyjątkowych motywów Księgi Joela jest plaga szarańczy (rozdz. 1). Czy należy ją odbierać dosłownie, czy też jako symbol wojsk najeźdźcy? Prawdopodobnie i jedno, i drugie. Za życia proroka, przy czym dokładny czas pozostaje kwestią bardzo sporną, Judę nawiedziła plaga wszędobylskiej szarańczy, która całkowicie zdewastowała kraj. To zjawisko naturalne jest bardzo żywym obrazem oddziałów wroga nadciągających w wielkim i strasznym dniu Pana.

Trzecim godnym uwagi elementem tego proroctwa jest zapowiedź wylania Ducha Bożego na wszelkie ciało (3,1–5) oraz cuda, które miało to spowodować. Ponieważ Piotr cytuje ten fragment w swoim kazaniu w Dziejach 2, Joel jest też znany jako „prorok Pięćdziesiątnicy".

II. Autorstwo

Joel przedstawiony zostaje jako syn Petuela. Poza tym wiemy o nim niewiele. Jego imię oznacza *Jahwe jest Bogiem*. Czasami nazywa się go „Janem Chrzcicielem Starego Testamentu".

III. Datowanie

Joel nie wspomina żadnego króla, a w jego krótkim proroctwie niewiele jest wskazówek, które pomogłyby umieścić je w ramach chronologicznych. Sugeruje się rozmaite daty od dziesiątego do piątego wieku przed Chrystusem. Pozycja Joela w „Księdze Dwunastu", jak małych proroków nazywali Żydzi, wskazuje na to, że przez tradycję żydowską był on uważany za księgę wczesną. Zresztą jego styl lepiej pasuje do wcześniejszego okresu klasycznego niż do późniejszego, powygnaniowego, w którym pisali Aggeusz, Zachariasz i Malachiasz. Fakt, iż nie został wspomniany żaden król, może wynikać z tego, że księga została napisana, kiedy arcykapłan Jehojada był regentem (we wczesnych latach Joasza, który panował w latach 835–796 p. Ch.). Poza tym wrogami Judy są Fenicjanie i Filistyńczycy (3,9), a także Egipcjanie i Edomici (3,24), a nie jej późniejsi wrogowie: Syryjczycy, Asyryjczycy i Babilończycy.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Jeżeli przyjmiemy wczesną datę, Joel mówił do narodu judzkiego od panowania Joasza do Achaza. Czyni go to najwcześniejszym z proroków *piśmiennych.*

Kluczowym wyrażeniem tej księgi, które występuje w niej pięć razy (1,15; 2,1.11; 3,4.19), jest „dzień Pana".

W 2,18 występuje wyraźny punkt zwrotny księgi. Do tego momentu Joel mówi o *spustoszeniu*, które dotknie Judę. Później Bóg opowiada o *ratunku*, który zgotuje narodowi.

Zarys treści

I. OPIS PLAGI SZARAŃCZY (rozdz. 1)
  A. Jej bezprecedensowe rozmiary (1,1–4)
  B. Jej wpływ na:
    1. Pijaków (1,5–7)
    2. Kapłanów (1,8–10.13–16)
    3. Rolników (1,11–12.17–18)
    4. Proroka Joela (1,19–20)
II. OPIS NAJAZDU WROGA (2,1–11)
III. BOŻY APEL DO JUDY O UPAMIĘTANIE (2,12–14)
IV. OGŁOSZENIE POSTU (2,15–17)
V. OBIETNICA BOŻEGO RATUNKU (2,18–3,26)
  A. Dobrobyt materialny (2,18–19.21–27)
  B. Zniszczenie wroga (2,20)
  C. Wylanie Ducha Bożego (3,1–2)
  D. Znaki poprzedzające powtórne przyjście Chrystusa (3,3–5)
  E. Sąd nad narodami pogańskimi (3,6–21a)
  F. Odnowa i przyszłe błogosławieństwo Żydów (3,21b–26)

Komentarz

I. OPIS PLAGI SZARAŃCZY (rozdz. 1)

A. Jej bezprecedensowe rozmiary (1,1–4)

1,1–4 Pod postacią symbolu plagi szarańczy **Joel, syn Petuela**, opisuje nadchodzącą inwazję wojska z północy. Proroctwo to częściowo wypełniło się w inwazji babilońskiej, ale w przyszłości najeźdźcą będzie król północy (Asyria).

Rozmiary tej plagi były tak wielkie, że starsi nie przypominali sobie **czegoś takiego**. Plaga ta miała cztery etapy, które odpowiadały czterem etapom rozwoju szarańczy: **szarańcza przeżuwająca, szarańcza rojąca się, szarańcza pełzająca, szarańcza pożerająca**[2] (NKJV). Mogą to być odniesienia do czterech supermocarstw, które panowały nad ludem Bożym: Babilonu, Medo–Persji, Grecji i Rzymu.

B. Jej wpływ na:

1) Pijaków (1,5–7)
2) Kapłanów (1,8–10.13–16)
3) Rolników (1,11–12.17–18)
4) Proroka Joela (1,19–20)

Cały naród – od **pijanych** do **rolników** (ww. 11–12, 17–18), a także **kapłani** (ww. 8–10, 13–16), został wezwany do upamiętania, postu i modlitwy.

Szarańcza tak **ogołociła ziemię** (NKJV), że nie było z czego składać ofiar i darów **Panu** (ww. 8–10).

Prorok widział w tym **dzień Pana** i **zagładę od Wszechmogącego** (w. 15). Wyrażenie to odnosi się do każdego okresu, w którym Bóg wkracza w historię, dokonując sądu i tryumfując w swojej chwale. W przyszłości dzień Pana będzie obejmował wielki ucisk, powtórne przyjście, tysiącletnie panowanie Chrystusa oraz ostateczne zniszczenie niebios i ziemi ogniem.

Przemawiając w imieniu ludu, prorok woła do Pana o miłosierdzie, ponieważ **pożarł** zarówno

pastwiska, jak i **drzewa**. Nawet **dzikie zwierzęta ryczą** do Boga, ponieważ **wyschły potoki**.

II. OPIS NAJAZDU WROGA (2,1–11)

2,1–3 Za pomocą **trąb** lud zostaje wezwany do bitwy, ponieważ **dzień Pana jest bliski**. Bezpośrednie odniesienie to niewola babilońska, ale całkowite wypełnienie pozostaje kwestią przyszłości. Zanim pojawiają się najeźdźcy, **kraj** – Juda – jest jak **ogród Eden**, a po ich przybyciu jak **pusta pustynia** (BG).

2,4–11 Porównanie szarańczy do **rumaków** wspinających się **na mury** jak **wojownicy**, maszerujących w **szeregach**, przedostających się wszędzie **jak złodzieje** i zaciemniających niebo swoimi olbrzymimi liczbami to jeden z najbardziej obrazowych, poetyckich opisów u proroków.

Cała ta nieznośna inwazja jest na jedno skinienie **Pana**, którego **zastępy są bardzo liczne**.

III. BOŻY APEL DO JUDY O UPAMIĘTANIE (2,12–14)

Nawet teraz **Pan** wzywa lud do upamiętania. Nie jest za późno, żeby się do Niego **nawrócili**. Musi to jednak być coś więcej niż zewnętrzny obrzęd. Muszą się do Niego zwrócić **całym sercem**, **w poście, płaczu i narzekaniu**.

IV. OGŁOSZENIE POSTU (2,15–17)

Wszystkie grupy społeczne wezwane są na **święte zebranie** i do ogłoszenia **postu**. W przyszłości **kapłani** będą wołać do **Pana** w uroczystym, skruszonym **zgromadzeniu**.

V. OBIETNICA BOŻEGO RATUNKU (2,18–3,26)

A. Dobrobyt materialny (2,18–19.21–27)

Wtedy Pan zapłonie gorliwością o swoją ziemię i zmiłuje się nad swoim ludem. Oprócz tego, że usunie jego **hańbę między narodami**, **ześle** mu **zboże, moszcz i oliwę**. Krajowi zostanie przywrócona dawna żyzność i produktywność. Obfite deszcze sprawią, że w **prasach** będzie się przelewać, a **klepiska będą pełne zboża**. **Lud** odrodzi się i już **nigdy nie zazna wstydu**. Również **wszystkie lata, których plony pożarła szarańcza,** spotkają się z odpłatą (2,25).

B. Zniszczenie wroga (2,20)

W pozostałej części swojej księgi Joel opowiada o tym, co Pan uczyni dla Judy. Zniszczy on **wroga z północy** (Asyryjczycy), od **Morza Wschodniego** (Morze Martwe) do **Morza Zachodniego** (Morze Śródziemne).

C. Wylanie Ducha Bożego (3,1–2)

W tym dniu Bóg **wyleje** swojego **Ducha na wszelkie ciało**. Młodsze pokolenie będzie **prorokować** i **mieć widzenia**, a **starcom będą się śnić sny** (BG). To drugie proroctwo zostało częściowo wypełnione w Dziejach 2,16–21, ale dzień Pięćdziesiątnicy nie wyczerpał całego jego znaczenia. Całkowite wypełnienie będzie miało miejsce na początku tysiącletniego panowania Chrystusa.

D. Znaki poprzedzające powtórne przyjście Chrystusa (3,3–5)

Wylanie Ducha poprzedzą **znaki na niebie**. Niektóre z tych zapowiedzianych znaków to: **krew, ogień, słupy dymu,** zamiana **słońca w ciemność** i **księżyca w krew**. Wszyscy, którzy nawrócą się do Jezusa jako Mesjasza, wzywając Jego **imienia**, będą **wybawieni** i będą mogli z Nim wejść do tysiącletniego Królestwa.

E. Sąd nad narodami pogańskimi (3,6–21a)

3,6–13[3] Bóg zbierze narody w **Dolinie Józafata** i osądzi je tam za ich traktowanie Żydów. **Tyr, Sydon** i **Filistea** spotkają się z odpłatą za plądrowanie i niewolenie **ludu** Bożego. Teraz ludzi w tych miastach będzie się **sprzedawać** jako niewolników – kara odpowiednia do ich winy.

3,14–21a Poganie dowiadują się, że mają **przygotować się na wojnę** (BT), ponieważ Pan będzie z nimi walczyć **w dolinie wyroku** (BT). W **Dolinie Józafata** Pan **zasiądzie, aby sądzić wszystkie okoliczne narody**. Jakkolwiek koncepcja ta może zupełnie nie przypaść do gustu współczesnym myślicielom, suwerenny Bóg wypróbowuje aktualnie wszystkich ludzi i narody. Stevenson zauważa:

Ludzie odrzucają koncepcję nadchodzącego sądu nad jednostkami i narodami jako przedawnioną. Ale lud Boży wszystkich pokoleń trzymał się mocno zapewnienia, że w „dniu Pana" Sędzia całej ziemi wykona sprawiedliwość. Takie jest nasze przekonanie oparte na skale Pisma Świętego[4].

F. Odnowa i przyszłe błogosławieństwo Żydów (3,21b–26)

Ale **Pan** pobłogosławi swój **lud** ratunkiem,

bezpieczeństwem od najeźdźcy i obfitymi zapasami. Ziemia izraelska stanie się płodna i dobrze nawodniona: **Góry będą ociekać moszczem, a pagórki opływać mlekiem, i wszystkie potoki judzkie będą pełne wody**. **Egipt** i **Edom** staną się opuszczonymi **pustyniami**, **lecz Juda** będzie zamieszkana **na wieki**. Bóg **oczyści** (BG) też **winę rozlewu krwi** (NKJV).

Księga kończy się myślą o bezpieczeństwie, a to nie bez powodu, ponieważ: **Pan zamieszka na Syjonie**.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) W. Graham Scroggie, *Know Your Bible*, t. 1, s. 155.

[2] (1,1–4) Występujące w BT: „gazam, szarańcza, jelek i chasil" sugerowałyby różne gatunki owadów, a raczej nie takie jest tutaj znaczenie.

[3] (3,6–13) W angielskiej Biblii wersety te stanowią końcówkę rozdziału drugiego.

[4] (3,14–21a) Herbert F. Stevenson, *Three Prophetic Voices. Studies in Joel, Amos and Hosea*, s. 40.

BIBLIOGRAFIA

Feinberg, Charles Lee, *The Minor Prophets*, Chicago Moody Press 1976.

Keil, C. F., „Joel", w: *Commentary on the Old Testament*, t. 25–26, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Kelly, William, *Lectures Introductory to the Study of the Minor Prophets*, Londyn: C. A. Hammond Trust Bible Depot, brak daty.

Morgan, G. Campbell, *The Minor Prophets*, Old Tappan: Fleming H. Revell Company 1960.

Stevenson, Herbert F., *Three Prophetic Voices. Studies in Joel, Amos and Hosea*, Old Tappan: Fleming H. Revell Company 1971.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 1, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

KSIĘGA AMOSA

Wstęp

W odróżnieniu od innych proroków, Amos nie był człowiekiem, który poświęcił życie na słuchanie Słowa Bożego i przekazywanie go. Nie był produktem „szkoły prorockiej", ani zawodowym „widzącym". Na rozkaz Boży na pewien ograniczony czas pozostawił on swoje trzody, żeby przekazać konkretne poselstwo w Betel. Gdy wykonał swoje zadanie, prawdopodobnie powrócił do swoich zadań w Tekoa.

Herbert F. Stevenson

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Księga Amosa została napisana bardzo pięknym hebrajskim. Amos był hodowcą owiec i sykomor. Być może ilustruje to pojawianie się na przestrzeni historii wyznaczanych przez Boga ludzi, którzy skutecznie, a czasami nawet pięknie przekazują słowa Pana bez tradycyjnej „szkoły prorockiej" czy też innego formalnego przygotowania tak bardzo cenionego w naszych czasach.

II. Autorstwo

Amos, którego imię oznacza „brzemię", nie przedstawia swojego pochodzenia, toteż możemy założyć, że nie był szlachetnie urodzony tak jak Izajasz czy Sofoniasz. Często kaznodzieje za mocno podkreślają „wiejskie" pochodzenie Amosa. Słowo, które opisuje jego codzienne zajęcia, to nie standardowe określenie pasterza, ale wyraz występujący poza tym fragmentem tylko w odniesieniu do króla Meszy, który prowadził dobrze prosperującą hodowlę owiec (2Krl 3,4)[1]. Chociaż mieszkał w królestwie judzkim, otrzymał polecenie udania się na północ, do Samarii i prorokowania przeciwko Królestwu Izraelskiemu. Amos był surowym prorokiem bezkompromisowej sprawiedliwości.

III. Datowanie

Amos służył za panowania Uzjasza w Judzie (790–739 r. p. Ch.) i Jeroboama II w Izraelu (793–753 r. p. Ch.), czasie dostatku, bogactwa i rozluźnienia moralnego szczególnie w Północnym Królestwie. Amos wspomina, że miało to miejsce „dwa lata przed trzęsieniem ziemi". Niekoniecznie stanowi to jednoznaczną wskazówkę co do daty, ale archeologowie odkryli ślady potężnego trzęsienia ziemi, które miało miejsce około 760 r. p. Ch., co pasowałoby do panowania królów, o których mówi Amos.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Asyria pod rządami Adad–nirariego III pokonała konfederację syryjską, pozwalając Jehoaszowi i Jeroboamowi II na przywłaszczenie sobie nowych ziem. Izrael zaczął czerpać ogromne zyski, gdy Samaria stała się postojem dla karawan. Wznoszono pałace z kości słoniowej, a biznesmeni niecierpliwili się z powodu ograniczeń wynikających z sabatu. Bogaci uciskali ubogich i byli znieprawieni, sądy były niesprawiedliwe, posługi religijne albo stanowiły grę pozorów, albo były bałwochwalcze. Przesądy i bałwochwalstwo rozpleniły się. Amos widział, że tak przerażające warunki nie mogą się ciągnąć w nieskończoność i że zbierają się chmury sądu. Jego służba z pewnością nie przysporzyła mu przyjaciół. Polegała ona na udaniu się do konkurencyjnego Królestwa Izraelskiego i ostrzeżeniu go przed sądem. Izrael był koszem letnich owoców, których sąd był w drodze.

Zarys treści

I. SĄDY GROŻĄCE OŚMIU NARODOM (rozdz. 1–2)
A. Wstęp (1,1–2)
B. Damaszek (1,3–5)
C. Gaza (1,6–8)
D. Tyr (1,9–10)
E. Edom (1,11–12)
F. Amon (1,13–15)
G. Moab (2,1–3)
H. Juda (2,4–5)
I. Izrael (2,6–16)
II. WINA I KARA IZRAELA (rozdz. 3–6)
A. Pierwsze wezwanie (rozdz. 3)
B. Drugie wezwanie (rozdz. 4)
C. Trzecie wezwanie (5,1–17)
D. Pierwsze biada (5,18–27)
E. Drugie biada (rozdz. 6)
III. SYMBOLE NADCIĄGAJĄCEGO SĄDU (7,1–9,10)
A. Plaga szarańczy (7,1–3)
B. Pożerający ogień (7,4–6)
C. Pion (7,7–9)
D. Wtrącenie: Przeciwstawienie się próbie zastraszenia (7,10–17)
E. Kosz letnich owoców (rozdz. 8)
F. Uderzenie w głowicę (9,1–10)
IV. PRZYSZŁA ODNOWA IZRAELA (9,11–15)

Komentarz

I. SĄDY GROŻĄCE OŚMIU NARODOM (rozdz. 1–2)

A. Wstęp (1,1–2)

W pierwszych dwóch rozdziałach Amos wypowiada sądy przeciwko ośmiu narodom.

Każdy z sądów wprowadzony jest za pomocą wyrażenia: „Z powodu trzech zbrodni (…) i z powodu czterech". J. Sidlow Baxter tak wyjaśnia ten hebrajski idiom:

> Wyrażenia tego nie należy odbierać matematycznie i traktować jako dosłowną trójkę czy czwórkę, ale idiomatycznie, jako wyraz tego, że miara była pełna, a nawet więcej niż pełna; że grzech ludu przekroczył pewne granice albo, ujmując to trochę bardziej współcześnie, że „posunęli się o krok za daleko", „przebrali miarę"[2].

B. Damaszek (1,3–5)

Pierwsza groźba skierowana jest do **Damaszku**, głównego państwa–miasta **Syrii** (NKJV). Syryjczycy walczyli przeciwko dwóm i połowie plemienia po wschodniej stronie Jordanu (**Gilead**) i chyba odznaczali się sporym okrucieństwem oraz barbarzyństwem (do takiego wniosku skłaniają **żelazne brony**). Karą dla **ludu syryjskiego** (BG) miało być **wygnanie do Kir**.

C. Gaza (1,6–8)

Druga groźba dotyczy **Gazy**, gdzie Filistyńczycy przekazywali ludność izraelską, którą **uprowadzili**, okrutnym Edomitom. Inne centra filistyńskie, które zasłużyły na karę, to **Aszdod, Aszkalon** i **Ekron**. W rezultacie sądu **ostatek Filistynów zginie**.

D. Tyr (1,9–10)

Trzecia groźba jest skierowana przeciw **Tyrowi**. Tyryjczycy również **wydawali** jeńców **Edomowi** i złamali **bratnie** przymierze z Izraelem. Zapowiedziany także zostaje „**ogień**" w **pałacach** Tyru.

E. Edom (1,11–12)

Czwarta groźba dotyczy **Edomu**. Edomici byli stale okrutnymi wrogami swoich braci (Ezaw był **bratem** Jakuba). Z powodu ich bezlitosnego postępowania i nieprzejednanej nienawiści odpowiednia kara miała spaść na miasta **Teman** i **Bosra**.

F. Amon (1,13–15)

Piąta dotyczy **Ammonitów**. Podbijając części **Gileadu,** dopuszczali się oni okropnego ludobójstwa. W swej żądzy krwi **w Gileadzie rozpruwali** nawet brzuchy **kobiet** w ciąży. Zarówno **król,** jak i **książę** byli skazani na **niewolę, ogień** i wojenną zawieruchę.

G. Moab (2,1–3)

Szósty sąd skierowany jest przeciw **Moabowi**, który pozbawił **króla Edomu** godnego pochówku (zob. 2Krl 3,26–27, gdzie „syn pierworodny" najprawdopodobniej odnosi się do syna króla Edomu, nie Moabu).

H. Juda (2,4–5)

Teraz **Pan** jest niewygodnie blisko domu. Kolejne dwa narody, które ma spotkać sąd, to **Juda** i Izrael! To zadziwiające, że zostały wymienione wśród sześciu narodów pogańskich. Dla Żydów czasów Amosa było to największe poniżenie! Ale Bóg pokazuje w ten sposób, że z powodu swojego grzechu Juda i Izrael straciły wszelkie szczególne uznanie w oczach Jahwe (Pana). Juda zostanie ukarana, ponieważ **odrzuciła Prawo Pana** (BT), nie zachowywała Jego **przykazań** (BT) i **chodziła** za **kłamstwami** (BG; bożki).

I. Izrael (2,6–16)

2,6–8 Do tego momentu lud **Izraela** przyklaskiwałby słowom potępienia wygłaszanym przez Amosa. Ale teraz, kiedy zwraca się przeciwko nim, ich poklask szybko zamieni się w zacietrzewienie. Izrael zostanie ukarany, ponieważ uciskał **sprawiedliwego** i **ubogiego**, dopuszczał się okropnej niemoralności, zatrzymywał przez noc zastawione **szaty**[3], a w świątyni upijał się **winem** zakupionym za pieniądze zdobyte przez wyłudzanie i przekupstwo.

2,9–12 Następnie Bóg przywołuje przejawy łaski, którą dotychczas okazywał Izraelowi: **Wytępił Amorejczyków**, którzy jak **cedry i dęby** zamieszkiwali ziemię kananejską; wybawił Izrael z **ziemi egipskiej** i **powołał nazyrejczyków**, którzy mieli dla nich stanowić przykład życia w oddzieleniu. Ale oni zepsuli **nazyrejczyków** i **nakazywali prorokom**, aby **nie prorokowali**.

2,13–16 W wyniku tego Bóg zmiażdży ich, nie pozwoli im **uciec** i doprowadzi do ich porażki w walce z Asyryjczykami. Nawet **bohaterowie** nie będą mogli się **ostać**, **szybkonodzy nie umkną**.

II. WINA I KARA IZRAELA (rozdz. 3–6)

A. Pierwsze wezwanie (rozdz. 3)

3,1–2 Po raz kolejny **Pan** grozi, że spuści sąd na **synów Izraela**. Ich grzech był tym bardziej poważny, że znajdowali się w bliskiej więzi z Jahwe. Z tego powodu ich kara będzie surowsza. Dlatego będzie ich **karać** za **wszystkie** ich **winy**.

3,3–8 Sąd ten nie przyjdzie bez powodu – nic nie dzieje się bez przyczyny. Amos zadaje siedem pytań opartych na ciągu przyczynowo–skutkowym, prowadzących do **nieszczęścia** wywołanego przez Pana w mieście. Nie powinno ono nikogo zaskoczyć, ponieważ Pan objawił je z góry przez swoich **proroków**.

3,9–12 Aszdod (BT; Filistea) i **ziemia egipska** zostają wezwane na świadków ucisku, niesprawiedliwości, **gwałtu** (BT) i **grabieży** w **Samarii**. Te grzechy ściągną do **ziemi** izraelskiej asyryjskiego najeźdźcę. Przetrwa tylko mała resztka, obrazowo przedstawiona jako **szczątki** pożartej owcy.

3,13–15 Ołtarze w **Betelu**, gdzie czczony był złoty cielec, zostaną całkowicie zniszczone. Sam cielec zostanie zabrany do Asyrii (Oz 10,5–6). **Nastanie kres** wielkich **domów** bogaczy.

B. Drugie wezwanie (rozdz. 4)

4,1–3 Bogate mieszkanki Samarii porównane zostały do **krów baszańskich**, wypasionych, ale nieposłusznych. Były one winne uciskania **ubogich** i pławienia się w luksusach. Za to zostaną zabrane do niewoli asyryjskiej, pozostawiając za sobą kraj pogrążony w chaosie i panice. W swoim wygnaniu one i ich **potomstwo** przedstawione są jako wyprowadzane za pomocą **haków** i gramolące się przez **wyłomy w murze** (BT).

Zamiast transliteracji nazwy miejsca –**Hermonu** (BW, BT), niektóre wersje, między innymi BG, tłumaczą go jako „pałac". Darby zauważa:

> Niektórzy tłumaczą „w góry", inni „do fortec (wrogów)", a jeszcze inni „do pałacu" (KJV), tak jak w 1,4. Znaczenie nie jest pewne.

4,4–13 Bóg ironicznie zaprasza je, żeby dalej sprawowały swój bałwochwalczy kult, zanosząc **ofiary** do **Betelu**. Nie było w nich nic dla Niego.

Przeżyły one brak **chleba** (w. 6), suszę (ww. 7–8), **zwarzenie, śnieć** (BT) i plagę szarańczy (w. 9), zarazę, wojnę, rzeź (w. 10) i klęski (w. 11). Ponieważ żadna z tych rzeczy nie doprowadziła do ich upamiętania, **Izrael** powinien się **przygotować na spotkanie** Jego samego – **Pana, Boga Zastępów**. Werset 12 nie jest wezwaniem ewangelizacyjnym, ale poselstwem o sądzie[4].

C. Trzecie wezwanie (5,1–17)

5,1–7 Prorok ubolewa nad upadkiem Izraela: tylko jeden żołnierz na dziesięciu przeżyje. Nawet teraz lud nie powinien **szukać** miast, w których znajdowały się świątynie bożków (**Betel**, **Beer–Szeba, Gilgal**), ale powinien **szukać Pana** i **żyć**.

5,8–13 W innym przypadku Pan, który uczynił gwiazdozbiory **Plejad i Oriona** i rządzi nad wszechświatem, wyleje na nich swój gniew z powodu ich braku **sprawiedliwości**. Grzesznicy izraelscy nienawidzili sprawiedliwych ludzi, którzy ich napominali i gardzili uczciwymi. Ponieważ wzbogacili się w nieuczciwy sposób, nie będzie im dane cieszyć się zgromadzonymi bogactwami.

5,14–17 Rozlega się wezwanie do prawości i sprawiedliwości społecznej: „**Szukajcie dobrego, a nie złego, (…) zapewniajcie prawu miejsce**". Jednak w nagłej zmianie tonu wypowiedzi: „**Na wszystkich ulicach mówią: Biada, biada**", widać, że lud nie usłucha i jego kara jest pewna.

D. Pierwsze biada (5,18–27)

5,18–20 Lud nie powinien **oczekiwać dnia Pana**; będzie to dzień **ciemności** i nieszczęścia, w którym jedno zło będzie poprzedzać następne.

5,21–27 W swoje **święta** Izrael przynosił Panu dary i **ofiary**, ale jego życie było pełne nieprawości, więc Pan odrzucał te **ofiary**. Wolał **sprawiedliwość** od obrzędów. Nawet na pustyni, gdy twierdzili, że oddają cześć Jahwe, oddawali się bałwochwalstwu, czcząc **Molocha** i inne **bóstwa** takie jak **Sikkut** i **Kewan**.

E. Drugie biada (rozdz. 6)

6,1–8 Ich dobrobyt, wygody i pewność siebie zakłóci przemoc. Słychać okrzyk „**biada**" pod adresem tych, którzy **wylegują się na łożach z kości słoniowej**, **rozciągają się na** swoich kanapach, jedząc wszystko, na co im przyjdzie ochota, **leniwie śpiewają przy dźwiękach instrumentów strunowych**, obficie **piją wino z czasz**, **namaszczają się** najdroższymi perfumami i wodami kolońskimi, oddają się **ucztowaniu**. Boża odpowiedź na ich zadufanie i wygodnictwo to: „**Brzydzę się pychą Jakuba, nienawidzę jego pałaców**". Samaria zostanie wydana w ręce Asyryjczyków.

6,9–10 Te tragiczne wersety dobrze opisuje Page H. Kelly:

> Z powodu zarazy, która opanuje kraj, liczba zmarłych będzie tak wielka, że normalna praktyka ich grzebania zostanie porzucona, a ocaleli będą palić zwłoki. Gdy krewny wchodzi do domu zmarłego, aby zabrać jego ciało na spalenie, odkrywa, że gdzieś w najodleglejszym rogu jest ktoś, komu udało się przeżyć. Kiedy krewny ten zawoła na odnalezionego, ten odpowie hebrajskim wykrzyknieniem tłumaczonym jako „ciii…", a następnie doda: „Nie możemy wymieniać imienia Pańskiego". W przeszłości ludzie ci bezcześcili imię Boże, ale teraz boją się go wymieniać, żeby nie wywołało to nowej lawiny Jego gniewu. Ortodoksyjny żyd nawet współcześnie nie wypowie imienia Boga przymierza[5].

6,11–14 Ich zachowanie było tak głupie i próżne, że można je porównać do **wołów** orających **skały**. Wypaczali **sprawiedliwość**, chełpili się **siłą** własnych wojsk, choć **Lodabar** i **Karnaim** były nieistotnymi zwycięstwami. Asyryjczycy będą **dręczyć** ziemię z północy **od wejścia** (BT) do **Hamat** aż po granicę południową – **dolinę Araby** (NKJV).

III. SYMBOLE NADCIĄGAJĄCEGO SĄDU (7,1–9,10)

A. Plaga szarańczy (7,1–3)

W wersetach 1–9 Amos wstawia się za swoim ludem. Opisane zostają trzy groźby dla Izraela. W pierwszej z nich za symbolem pożerającej **szarańczy** może się kryć zapowiedź ataku Pula, króla asyryjskiego. W odpowiedzi na modlitwę Amosa sąd ten został odwołany.

B. Pożerający ogień (7,4–6)

Drugą groźbą mogła być inwazja Tiglat–Pilesera pod symbolem pochłaniającego **ognia**. Po raz kolejny modlitwa o maleńkiego **Jakuba** zapobiegła katastrofie.

C. Pion (7,7–9)

Trzecia groźba może się odnosić do zniszczenia Samarii przez Salmanasara. **Pion** mówi o całkowitej sprawiedliwości sądu. Bóg ogłosił, że **już** więcej **nie przepuści Izraelowi**, okazując mu miłosierdzie.

D. Wtrącenie: Przeciwstawienie się próbie zastraszenia (7,10–17)

7,10–13 Amazjasz, bałwochwalczy **kapłan Betelu**, zabronił Amosowi **prorokować** przeciwko

świątyni królewskiej w **Betelu** i kazał mu wrócić do domu, do **Judy** i tam zarabiać na **chleb**.

7,14–17 Amos odpowiedział, że Bóg powierzył mu tę służbę i nie zamierza jej przerwać. W sensie technicznym **nie był prorokiem** ani **synem prorockim** (BG), ale musiał **mówić słowo Pana**. Toteż przepowiedział straszną zagładę jaka spadnie na **Amazjasza**, jego **żonę**, **synów i córki** oraz jego **ziemię**.

E. Kosz letnich owoców (rozdz. 8)

8,1–6 Kosz dojrzałego owocu oznaczał, że Izrael dojrzał do sądu. Bóg **już** mu **nie przepuści,** okazując miłosierdzie. Bogaci uciskali **ubogich**, nie mogli się doczekać świąt, gdyż wtedy więcej zarabiali, ich interesy opierały się na nieprawości, byli winni **oszukańczego** wyznaczania **wagi**.

8,7–12 Z powodu tego wszystkiego Pan ukarze **ziemię** strasznym trzęsieniem. Ciemność okryje cały kraj w ciągu dnia, a każdy dom nawiedzi **żałoba**. Ludzie będą pragnęli usłyszeć **słowa Pana**, ale nie będą im one dane. **Głód** i susza (Bożego **słowa**) zapanują nad całą ziemią.

8,13–14 Bałwochwalstwo ściągnie okropną suszę na najbardziej atrakcyjnych **młodzieńców** Izraela oraz zniszczenie na tych, **którzy przysięgają na** fałszywych bogów. Ludzie będą szukali u swoich bożków jakiegoś przesłania, ale go nie otrzymają.

F. Uderzenie w głowicę (9,1–10)

9,1–4 Widzimy tu **Pana**, który rozpoczyna sąd przy **ołtarzu**, być może fałszywym ołtarzu w Betelu. Lud nie ma żadnej możliwości ucieczki; z każdej strony ściga go miecz. Nawet „hipotetyczne" miejsca schronienia takie jak: **piekło, niebo, szczyt** (NKJV) góry **Karmel**, **dno morza**, **niewola** u **wrogów**, zdają się im umykać. Powagę skierowanego przeciwko nim gniewu Bożego widzimy w słowach: „**Zwrócę moje oko na nich ku złemu, a nie ku dobremu**". Bóg otwarcie mówi ludowi, że ma poważne problemy.

9,5–10 Kto może się sprzeciwić **Panu Bogu Zastępów** i jego wszechmocy? Ten sam Pan **zbudował** i **założył** poszczególne **warstwy** (NKJV) skał w ziemi oraz atmosfery. Izrael zostaje tutaj porównany do pogańskiej **Etiopii** (NKJV) i przez samego Boga nazwany mocnym określeniem: „**grzesznym królestwem**". Utracił wszelkie uprzywilejowanie. Bóg ukarze **grzeszników**, ale zachowa resztkę, jak ziarno, które **przesiewa się w przetaku**. Nawet najmniejsze **ziarnko nie upadnie na ziemię**. Choć większość zostanie zniszczona, ci, których Wszechmocny uzna za godnych, zostaną zachowani.

IV. PRZYSZŁA ODNOWA IZRAELA (9,11–15)

9,11–12 W wersetach 11–15 opisana została odnowa Izraela. Boże obietnice złożone **Dawidowi** wypełnią się. Choć niektórzy powołują się na ten werset nauczając, że Izrael i Kościół to jedno i to samo, i że Kościół jest teraz „naprawionym" **przybytkiem** (BG; dosł. „szałas" – symbol odsuniętego rodu – NKJV marg.), w kontekście na pewno należy go uznać za odniesienie do Izraela i **wszystkich pogan** (NKJV) w tysiącletnim Królestwie. Scofield pisze:

> Monarchia Dawida przedstawiona za pomocą przybytku (...) była w fatalnym stanie (por. Iz 11,1). Na podstawie tego wersetu talmudyczni rabini nazwali Mesjasza *Bar Naphli* („syn upadłego"), ale On powstanie (Ml 3,20)[6].

9,13–15 Dobra takie jak **winogrona**, **wino**, pszenica, oliwa i **owoce** będą się rozmnażać w ogromnym tempie; **miasta** będą odbudowywane i ponownie zaludniane, a Bóg **zaszczepi** lud, który już nigdy nie zostanie wypędzony ze swojej **ziemi**.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Słowo oznaczające pasterza to *rô'eh*, a hodowcę owiec *nôgçd*.

[2] (1,3–5) J. Sidlow Baxter, *Explore the Book*, s. 130.

[3] (2,6–8) Ubrania, które zostało dane w zastaw za dług, nie należało przetrzymywać przez noc, ponieważ mogło ono stanowić jedyne okrycie ubogiego (5M 24,12–13).

[4] (4,4–13) Jakkolwiek tekst ten świetnie sprawdza się jako ostrzeżenie ewangelizacyjne. Na przykład Moody znalazł w nim „cztery rzeczy: a) Jest jeden Bóg; b) Jesteśmy przed Nim odpowiedzialni; c) Musimy się z Nim spotkać; d) Potrzebujemy przygotowania na to spotkanie" (*Notes from My Bible*, s. 92).

[5] (6,9–10) Page H. Kelly, *Amos, Prophet of Social Justice*, s. 97.

[6] (9,11–12) *The New Scofield Study Bible. New King James Version*, s. 1056.

BIBLIOGRAFIA

Feinberg, Charles, *The Minor Prophets*, Chicago: Moody Press 1976.

Kelly, Page H., *Amos, Prophet of Social Justice*, Grand Rapids: Baker Book House 1966.

Mills, Montague S., *The Minor Prophets. A Survey*, Dallas: 3E Ministries, brak daty.

Stevenson, Herbert F, *Three Prophetic Voices. Studies in Joel, Amos and Hosea*, Old Tappan: Fleming H. Revell Company 1971.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 1, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

KSIĘGA ABDIASZA

Wstęp

Proroctwo Abdiasza jest wyjątkowe pod względem charakteru jego zawartości. To księga, w której sąd potępienia nie jest złagodzony najmniejszą nawet sugestią współczucia czy nadziei.

Frederick A. Tatford

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

„Widzenie Abdiasza" (1,1) to najkrótsza księga ST i trzecia pod tym względem w całej Biblii. Posiada ona tylko jeden temat: zniszczenie potomków brata Jakuba, Ezawa. Przez całą historię swojego istnienia Edomici walczyli z Izraelem i okazywali swoją pogardę wobec narodu wybranego.

II. Autorstwo

W ST jest kilku Abdiaszów („sługa Jahwe"), ale żadnego z nich nie da się zadowalająco powiązać z tym prorokiem. Tak naprawdę nie wiemy zupełnie nic o autorze tej księgi poza tym, co objawiają jego słowa.

III. Datowanie

Ponieważ nie wiemy nic na temat autora, datę musimy ustalić na podstawie rozważań nad treścią.

Prawie wszyscy liberalni teologowie, a także spora część konserwatystów preferuje późną datę, niedługo po 586 r. p. Ch., kiedy to została zniszczona Jerozolima. Choć podobieństwa do Jeremiasza, Trenów i Psalmu 137, a także pewne elementy słownictwa[1] sugerują datę późniejszą, fakt, że całkowite zniszczenie miasta i świątyni nie zostaje wspomniane, bardziej pasuje do wczesnego datowania.

Wcześniejsze proponowane daty to: za panowania Jehorama (848–841 p. Ch.) albo Achaza (731–715 p. Ch.). Niewielu opowiada się za tą ostatnią, a ci, którzy są takiego zdania, argumentują za pomocą 2 Kronik 28,17, w której jest mowa, że Edomici zaatakowali Jerozolimę i wzięli jeńców.

Jeżeli właściwa jest pierwsza data, Abdiasz jest najwcześniejszym *piśmiennym* prorokiem i „rówieśnikiem" Elizeusza. Poza tym, że księga nic nie mówi o całkowitym zniszczeniu z 586 r. p. Ch., Abdiasza 12–14 wydaje się być ostrzeżeniem, żeby Edomici nie *powtarzali* tego, co zrobili w przeszłości. Gdyby Jerozolima była kupą gruzów, takie napomnienie nie miałoby znaczenia.

Biblijni chrześcijanie mogą uznawać każdą z tych trzech dat bez konieczności poddawania w wątpliwość wiary w natchnienie. Niemniej jednak data ok. roku 840 p. Ch. wydaje się najbardziej prawdopodobna.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Proroctwo to skierowane jest przeciwko Edomitom, którzy byli potomkami Ezawa i zagorzałymi wrogami ludu izraelskiego. Widzimy ich, jak radują się z upadku Jerozolimy. Matthew Henry wydobywa silne emocje, które towarzyszyły spisaniu krótkiego proroctwa Abdiasza.

> Niektórzy słusznie zauważyli, że z pewnością wielką pokusę dla Izraelitów stanowiło uzmysłowienie sobie, że oni, dzieci ukochanego Jakuba, byli w tarapatach, a Edomitom, potomstwu znienawidzonego Ezawa, nie tylko dobrze się wiodło, ale wręcz tryumfowali nad nimi w ich problemach. Dlatego Bóg przedstawia im perspektywę całkowitego i ostatecznego zniszczenia Edomu, które przy okazji będzie szczęśliwym przyczynkiem ku ich własnej poprawie[2].

Jak już zauważyliśmy, bibliści nie są pewni, czy odnosi się to do zniszczenia przez Nebukadnesara czy też do jakiegoś wcześniejszego upadku miasta.

W NT Edom znany jest jako Idumea. Zrujnowani ekonomicznie przez Arabów, a później podbici przez Rzymian, Edomici zniknęli z kart historii około roku 70.

Zarys treści

I. ZAPOWIEDŹ PONIŻENIA PYCHY EDOMU (ww. 1–4)
II. ZNISZCZENIE EDOMU (ww. 5–9)
A. Ostateczny wymiar grabieży (ww. 5–6)
B. Zdrada sojuszników Edomu (w. 7)
C. Zniszczenie przywództwa Edomu (ww. 8–9)
III. PRZYCZYNY UPADKU EDOMU (ww. 10–14)
IV. SĄD NAD EDOMEM JAKO ODPŁATA (ww. 15–16)
V. ODBUDOWA IZRAELA I JUDY ORAZ WYGUBIENIE EDOMU (ww. 17–21)

Komentarz

I. ZAPOWIEDŹ PONIŻENIA PYCHY EDOMU (ww. 1–4)

Abdiasz otwiera swoje proroctwo zapowiedzią zniszczenia **Edomu** przez najeźdźców spowodowanego jego **pychą**. Przedstawiony zostaje wysłannik, który podburza **narody** do wojny **przeciwko** niemu. Główne miasto Edomu, Sela albo Petra, było wyrzeźbione w ścianie **wysokich** (BG) czerwonych urwisk regionu Morza Martwego. Było ono uważane za niezdobytą fortecę, a jednak Pan obiecał zmieść ją z tych wysokości **orła** i zniszczyć **gniazdo wśród gwiazd**.

II. ZNISZCZENIE EDOMU (ww. 5–9)

A. Ostateczny wymiar grabieży (ww. 5–6)

Zniszczenia Edomu nie będzie można przypisać **złodziejom** ani **rabusiom**, ci zabraliby tylko to, na czym by im zależało. Nawet najemnicy **zostawiliby coś po sobie** (NKJV), a nie ogołocili do szczętu. Ale i **ukryte skarby Ezawa** zostaną **przetrząśnięte**.

B. Zdrada sojuszników Edomu (w. 7)

Wszyscy sprzymierzeńcy Edomu zdradzą go i **zastawią** na niego **sidła**.

C. Zniszczenie przywództwa Edomu (ww. 8–9)

Jego **mędrcy** i **bohaterowie**, którymi się chlubił, **zostaną wycięci**.

III. PRZYCZYNY UPADKU EDOMU (ww. 10–14)

Edomici **nie powinni byli cieszyć się** (NKJV), gdy widzieli atak na **Jeruzalem**. Nie powinni byli napawać się ani **mówić zuchwale**, ani pomagać w plądrowaniu miasta, ani **zabijać** uciekających Żydów, ani przekazywać **ocalonych** (BT) w ręce wroga.

Przedstawiony tutaj obraz to zimny i pozbawiony jakichkolwiek skrupułów brak powściągliwości Edomu w bezlitosnym traktowaniu Bożego ludu. Edom był zupełnie pozbawiony litości, nie okazując ani odrobiny współczucia swojemu **bratu Jakubowi**. Być może ta zdrada rodziny była jedną z przyczyn, dlaczego jego „zagłada" była tak ostateczna.

IV. SĄD NAD EDOMEM JAKO ODPŁATA (ww. 15–16)

Dzień Bożego gniewu nad **narodami** był **bliski**, a Edom miał zostać ukarany za złe traktowanie Judy. Ich **postępki** spadną na ich własną **głowę**. G. Herbert Livingston tak wyjaśnia ilustrację dotyczącą picia:

> Smutek przyglądania się karze porównywany jest czasem przez proroków do picia mocnego wina. Poszerzone zastosowanie tej analogii znajduje się w Jr 25,15–28. Bóg nie tylko wybierze Edom jako przykład, ale tak samo jak jego osądzi wszystkie narody za ich grzechy[3].

V. ODBUDOWA IZRAELA I JUDY ORAZ WYGUBIENIE EDOMU (ww. 17–21)

ww. 17–18 Przyszłe **wybawienie** Izraela zostało zapowiedziane w ostatniej części Abdiasza. Izrael i Juda będą **ogniem**, który całkowicie **strawi dom Ezawa**. Tatford podsumował historię upadku Edomu w następujących słowach:

> Edomici zostali wypędzeni ze swojego kraju przez Nabatejczyków, ale zajęli Negeb, który znany był odtąd jako Idumea, a nawet część Judy aż do czasu, gdy w 185 r. p. Ch. wypędził ich stamtąd Juda

Machabeusz. Szymon z Gerazy spustoszył później Idumeę i w pierwszym wieku po Chrystusie Edomici zniknęli całkowicie. Prawdą jest, że Petra stała się siedzibą chrześcijańskiego patriarchatu aż do czasu, gdy w VII w. kraj przejęli mahometanie. Dziś nie ma nikogo, kogo można by zidentyfikować jako Edomitę. Zapowiedź Abdiasza, że nikt nie ocaleje, wypełniła się[4].

ww. 19–21 Ziemia Edomu zostanie przekazana Izraelitom mieszkającym w **krainie południowej** (BG; Negeb). Ci, którzy zamieszkują nadmorskie równiny (*Szefela*; **nizina** – NKJV), otrzymają ziemię Filistyńczyków. **Wygnańcy** znowu **posiądą** części **kraju Kananejczyków**. **Wybawiciele**[5] (BG) będą panować nad **górzystym krajem Ezawa**, a Pan będzie rządził całym **królestwem** (BT).

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Takie jak słowo przetłumaczone jako „wygnańcy" w w. 20.

[2] (Wstęp) Matthew Henry, „Obadiah", *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible, t. 4, s 1271.*

[3] (ww. 15–16) G. Herbert Livingston, „Obadiah", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, s. 841.

[4] (ww. 17–18) Frederick A. Tatfrod, *Prophet of Edom's Doom*, s. 55.

[5] (ww. 19–21) Wybawicielami, o których mowa w wersecie 21, mogą być święci, którzy będą panować z Chrystusem.

BIBLIOGRAFIA

Feinberg, Charles Lee, *Joel, Amos and Obadiah*, Nowy Jork: American Board of Missions to the Jews 1948.

Henry, Matthew, „Obadiah", w: *Matthew Henry's Commentary on the Whole Bible*, t. 4, McLean: MacDonald Publishing Company, brak daty.

Livingston, G. Herbert, „Obadiah", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Mills, Montague S., „Obadiah", w: *The Minor Prophets: A Survey*. Dallas: 3E Ministries, brak daty.

Tatford, Frederick A., *Prophet of Edom's Doom*, Eastbourne: Prophetic Witness Publishing House 1973.

KSIĘGA JONASZA

Wstęp

Księga ta jest wyjątkowa, ponieważ bardziej dotyczy życia proroka niż samego proroctwa. Stan jego duszy i Boża dyscyplina stanowią pouczenie dla czytelnika.

George Williams

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Jonasz (hebr. „gołąb") to jedyny prorok, na którego proroctwo nie składa się to, co powiedział, ale raczej jego własne przeżycia i doświadczenia. Stanowią one jednak obraz przeszłości, teraźniejszości i przyszłości narodu izraelskiego zgodnie z poniższymi wytycznymi:

1. Miał być świadkiem Boga wobec pogan.
2. Był zazdrosny, że poselstwo łaski dotrze do pogan.
3. Został wrzucony do morza (świat pogański) i połknięty przez narody, ale nie przyswojony przez nie.
4. Został rzucony na ląd (przywrócenie do ziemi izraelskiej) i stał się błogosławieństwem narodów.

Jedyna część jego życia, która zdaje się nie pasować do tego porządku, to to co znajdujemy w rozdziale czwartym. Nigdzie w Biblii nie znajdujemy sugestii, że Izrael będzie żachać się i dąsać, gdy błogosławieństwa tysiącletniego Królestwa popłyną do pogan!

II. Autorstwo

Tylko drugi rozdział, bardzo osobisty „psalm" Jonasza z brzucha wielkiej ryby, napisany jest w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Jednak to, że pozostałe trzy rozdziały napisane są w trzeciej osobie i opowiadają *o* Jonaszu nie wyklucza możliwości, że cała księga została napisana przez niego (pogląd tradycyjny). Inni autorzy biblijni, włącznie z Mojżeszem, od czasu do czasu robili to samo. Autorstwo tej księgi nie powinno jednak stanowić sprawdzianu ortodoksji, ponieważ praktycznie jest ona anonimowa.

III. Datowanie

Misja Jonasza w Niniwie miała miejsce za panowania najpotężniejszego monarchy Północnego Królestwa, Jeroboama II (2Krl 14,23), który rządził od ok. 793 do 753 r. p. Ch. Choć inskrypcje asyryjskie nie mówią o wielkim przebudzeniu w tym okresie, kilka wydarzeń zazębia się z Jonaszem. Faktem powszechnie znanym jest to, że starożytni poganie uważali klęski głodu i zaćmienia za boskie zapowiedzi nadchodzących klęsk. Pan mógł użyć głodu w Asyrii w latach 765 i 759 r. p. Ch. oraz całkowitego zaćmienia słońca z 15 czerwca 763 r. p. Ch., żeby przygotować serca mieszkańców Niniwy na ewangelizacyjną misję Jonasza. Krótki zwrot w kierunku monoteizmu za rządów królowej Semiramidy oraz panującego razem z nią jej syna Adad–Nirariego (810–782 r. p. Ch.) mógł również stanowić przygotowanie na służbę Jonasza.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Jonasz był synem Amittaja [„wierny (Bogu)"]. W 2 Królewskiej 14,25 dowiadujemy się, że jego domem było Gat–Chefer w Galilei.

Prorokował on w czasach, kiedy Asyria stanowiła zagrożenie dla Północnego Królestwa, Izraela. Bóg posłał go, aby zwiastował upamiętanie Niniwie, stolicy Asyrii. Nie chciał tego zrobić, obawiając się, że miasto upamięta się i zostanie zachowane. Asyryjczycy byli niesamowicie okrutnym narodem. Jeżeli wierzyć ich inskrypcjom, żywcem obdzierali swoich wrogów ze skóry, układali kopce z ich czaszek i dopuszczali się innych okropieństw. Wyniosłe i bluźniercze słowa Rabszake, rzecznika Sancheryba, zapisane są w 2 Królewskiej 18,19nn.

Dlatego Jonasz uciekł do Tarszyszu, a po drodze został połknięty przez wielką rybę. Po uwolnieniu z

jej wnętrza okazał posłuszeństwo i zwiastował w Niniwie. Miasto upamiętało się i, ku niezadowoleniu Jonasza, zostało oszczędzone.

Pan Jezus posłużył się Jonaszem jako znakiem swojej śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania (Mt 12,40; 16,4).

Księga ta stanowi komentarz do Rzymian 3,29:

Czy Bóg jest Bogiem tylko Żydów? Czy nie pogan także? Tak jest, i pogan.

Jest to również ilustracja Rzymian 11,12–15. Kiedy Jonasz został wrzucony do morza, w wyniku tego uratowanych została garstka pogan, ale kiedy został wyrzucony na ląd, uratowane zostało całe miasto. Tak samo upadek Izraela zapewnił bogactwa światu pogańskiemu, ale o ile więcej błogosławieństwa popłynie dla świata z jego odnowy!

Zarys treści

I. NIEPOSŁUSZEŃSTWO PROROKA (rozdz. 1,1–2,1)
   A. Powołanie misyjne Jonasza (1,1–2)
   B. Ucieczka do Tarszyszu (1,3)
   C. Sztorm (1,4–10)
   D. Wyrzucenie Jonasza za burtę i połknięcie przez wielką rybę (1,11–2,1)
II. UWOLNIENIE PROROKA (2,2–10)
   A. Modlitwa Jonasza (2,2–10a)
   B. Boża odpowiedź (2,10b)
III. OBWIESZCZENIE BOŻEGO POSELSTWA (rozdz. 3)
   A. Groźba sądu (3,1–4)
   B. Upamiętanie całego miasta (3,5–9)
   C. Odwołanie sądu (3,10)
IV. NIEZADOWOLENIE PROROKA (rozdz. 4)
   A. Kapryśna modlitwa Jonasza (4,1–3)
   B. Przenikliwe pytanie Boga (4,4)
   C. Dąsanie się poza miastem (4,5)
   D. Lekcja poglądowa na temat suwerennego miłosierdzia Bożego (4,6–11)

Komentarz

I. NIEPOSŁUSZEŃSTWO PROROKA (rozdz. 1,1–2,1)

A. Powołanie misyjne Jonasza (1,1–2)

Bóg posłał **Jonasza** do **Niniwy**, stolicy głównego wroga Izraela, Asyrii. Można zrozumieć przerażenie proroka na myśl, że ma się tam udać (zob. Tło historyczne i główne tematy powyżej).

B. Ucieczka do Tarszyszu (1,3)

Buntując się, **Jonasz** wsiadł na **okręt** do **Tarszyszu** (prawdopodobnie na południowym wybrzeżu Hiszpanii). H. C. Woodring komentuje bunt proroka:

> Bóg chciał, żeby udał się do Niniwy, 800 km na północny wschód od Palestyny. Zamiast na wschód Jonasz popłynął 2500 km na zachód. Bóg chciał, żeby podróżował drogą lądową przez rejon Żyznego Półksiężyca, ale on zdecydował się na obrzydliwą podróż morską (Żydzi nienawidzili morza). Bóg posłał go do największej metropolii jego czasów, ale Jonasz skierował się do odległego portu handlowego na obrzeżach cywilizacji. Pan chciał iść z tym prorokiem, ale Jonasz próbował uciec przed obecnością i mocą Bożą[1].

C. Sztorm (1,4–10)

Pan **zesłał** (dosł. rzucił) **silny wiatr i potężną burzę**, które zagroziły **okrętowi** i jego pasażerom. Pogańscy **żeglarze**, prawdopodobnie Fenicjanie, rzucali **losy**, żeby dowiedzieć się, kto był odpowiedzialny za te kłopoty. Okazało się, że winnym był **Hebrajczyk, Jonasz**, który uciekał **sprzed oblicza Pana**.

D. Wyrzucenie Jonasza za burtę i połknięcie przez wielką rybę (1,11–2,1)

1,11–16 Pytanie: „**Co poczniemy z tobą, aby morze uspokoiło się i zaniechało nas?**", ukazuje typowe ludzkie nastawienie – pragnienie chronienia własnej skóry za wszelką cenę, chociaż jak na pogańskich wilków morskich ludzie ci wykazali się sporym poczuciem sprawiedliwości. Jonasz poradził im, żeby **wrzucili** go do morza. Nie chcieli się na to zgodzić i mocno **wiosłowali, chcąc się dostać do brzegu**, ale w końcu chwycili się tego jako ostatniej deski ratunku, ponieważ **morze coraz bardziej burzyło się przeciwko nim**.

2,1 Wielka ryba przygotowana (NKJV) przez **Pana**, połknęła **Jonasza** i trzymała uwięzionego w swoich wnętrznościach przez **trzy dni i trzy noce**. (Cudem nie było to, że ryba mogła połknąć człowieka, ale to, że człowiek nie został strawiony).

II. UWOLNIENIE PROROKA (2,2–10)

A. Modlitwa Jonasza (2,2–10a)

Modlitwa Jonasza z brzucha ryby to uwielbienie Boga za ratunek przed utonięciem, a nie za uwolnienie z ryby. Uwolnienie miało miejsce po modlitwie. Sama zaś modlitwa jest o tyle godna uwagi, że zawiera fragmenty Księgi Psalmów. J. Sidlow Baxter analizuje ją w następujący sposób:

> W modlitwie Jonasza nie ma ani słowa prośby. Składa się ona z dziękczynienia (ww. 3–7), skruchy (ww. 8–9) i ponownego poświęcenia się (w. 10a). To prawdziwy psalm pochwalny, „Te Deum" albo „doksologia". Słyszałem o człowieku, który odśpiewał taką pieśń z głową w pustej beczce jako wyraz wiary, że Bóg pośle zapasy mąki! Jednak koncepcja odśpiewania doksologii z głową… i całą resztą ciała w brzuchu wielkiej ryby, na środku oceanu nie ma sobie równych[2].

Modlitwa Jonasza stanowi symboliczną zapowiedź przyszłego upamiętania Izraela. Kiedy naród uzna Mesjasza za Zbawiciela, zostanie mu przywrócone miejsce błogosławieństwa pod Jego skrzydłami.

Wzmianka na temat **brzucha Szeolu** (NKJV) w wersecie trzecim przekonuje niektórych, że Jonasz *umarł* w rybie a potem zmartwychwstał. Jednak w języku hebrajskim słowo *szeol* może oznaczać grób, życie po śmierci i wiele innych rzeczy. W tym miejscu chodzi najprawdopodobniej o poetyckie znaczenie „głębokości".

Jakkolwiek bardzo nieprawdopodobne jest, że prorok dosłownie zmarł i został wzbudzony z martwych, nasz Pan posłużył się nim jako obrazem własnej śmierci, przebywania w grobie przez trzy dni i trzy noce oraz pełnego chwały zmartwychwstania (Mt 12,40). Nawiasem mówiąc, ukazuje to, że Chrystus uznawał Jonasza za postać historyczną, a nie, jak twierdzą niektórzy współcześni kaznodzieje, za „przypowieść".

B. Boża odpowiedź (2,10b)

Gdy tylko uznał, że zbawienie pochodzi od Pana, **ryba wypluła Jonasza na brzeg**.

III. OBWIESZCZENIE BOŻEGO POSELSTWA (rozdz. 3)

A. Groźba sądu (3,1–4)

Pan ponownie wysłał **Jonasza** do **Niniwy**[3] i tym razem okazał on posłuszeństwo. Gdy znalazł się w tym **wielkim mieście**, zaczął ogłaszać, że za **czterdzieści dni** nastąpi jego **zburzenie**.

B. Upamiętanie całego miasta (3,5–9)

Niniwczycy, którzy czcili morskiego boga Dagona, chyba wiedzieli, co się przytrafiło Jonaszowi. Inni ludzie, którzy mieli podobne doświadczenia, mieli tak zniszczoną skórę od soków trawiennych, że wyróżniali się w tłumie. Jonasz był dla nich znakiem. Całe miasto upamiętało się i **uwierzyli w Boga, wielcy i mali**. **Ogłosili post** zarówno dla **ludzi,** jak i dla **zwierząt**, a wszyscy od **króla** po **bydło** przyodziani zostali we **włosienice**.

C. Odwołanie sądu (3,10)

W wyniku tego Niniwie zostało oszczędzone **nieszczęście**, które miało na nią spaść. Wiemy jednak z historii, że Asyryjczycy powrócili do swojej nieprawości i po 150 latach łaski ich stolica została zniszczona.

IV. NIEZADOWOLENIE PROROKA (rozdz. 4)

A. Kapryśna modlitwa Jonasza (4,1–3)

Jonasz rozgniewał się, że pogańscy wrogowie Izraela zostali oszczędzeni. W przygnębieniu poprosił Boga, żeby pozwolił mu **umrzeć**, być może obawiając się, że Asyryjczycy znowu zagrożą Izraelowi.

Większość nieprzyjaciół Izraela spotykała się z surowym traktowaniem i lud spodziewał się ich

zniszczenia, nie ratunku. Chociaż Jonasz jako zwiastujący wiedział, że Bóg jest **łaskawy i miłosierny**, wiedział też, że kraje takie jak Asyria zwykle przeznaczone były na zagładę. Okazanie miłosierdzia Asyrii (jednemu z najgorszych wrogów Izraela w czasach ST) każdemu przeciętnemu Izraelicie wydawało się zupełnie niewłaściwe.

B. Przenikliwe pytanie Boga (4,4)

Pan ukłuł sumienie proroka bardzo wyzywającym pytaniem: „**Czy to słuszne, tak się gniewać**?".

C. Dąsanie się poza miastem (4,5)

W ramach odpowiedzi **Jonasz** przeszedł przez Niniwę i **usiadł** na **wschodzie**, **aby zobaczyć, co będzie się dziać**.

D. Lekcja poglądowa na temat suwerennego miłosierdzia Bożego (4,6–11)

4,6–8 Pan Bóg przygotował (NKJV) wielką **roślinę** (NKJV), która miała go chronić przed słońcem[4]. Jonasz był z tego niezwykle zadowolony. Jednak **nazajutrz** Bóg **przygotował robaka**, który sprawił, że **roślina** ta zwiędła. Poza tym Pan **przygotował** duszny **wschodni wiatr**, który razem ze **słońcem** sprawił, że prorok **omdlewał** i **życzył sobie śmierci**.

4,9–11 Wtedy Bóg powiedział prorokowi, że skoro on **żałował rośliny** (NKJV), o ile bardziej Bóg powinien **żałować miasta** ze **stu dwudziestu tysiącami** samych dzieci, nie wspominając już o licznym **bydle**?

Lekcja płynąca z tej księgi jest następująca: Bóg kocha *świat* – nie tylko Żydów, ale i pogan.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (1,3) H. Chester Woodring, „Easter Challenge", Lectures on Jonah, Emmaus Bible School 1960.

[2] (2,1–9) J. Sidlow Baxter, *Explore the Book*, s. 169.

[3] (3,1–4) „Niniwę (…) otaczał kompleks mniejszych miasteczek i wsi, więc opis tej olbrzymiej metropolii jest jak najbardziej właściwy, przejście jej całej (80–90km) mogło rzeczywiście zająć trzy dni" (Montague S. Mills, *The Minor Prophets, A. Survey*, s. 55).

[4] (4,6–8) Pan *przygotował* cztery rzeczy dla tego niesubordynowanego proroka: 1) wielką rybę (2,1), 2) roślinę (4,6), 3) robaka (4,7) i 4) porywisty wiatr wschodni (4,8).

BIBLIOGRAFIA

Banks, William L., *Jonah, the Reluctant Prophet*, Chicago: Moody Press 1966.

Blair, J. Allen, *Living Obediently: A Devotional Study of the Book of Jonah,* Neptune: Loizeaux Brothers 1963.

Draper, James T., Jr., *Jonah: Living in Rebellion*, Wheaton: Tyndale House Publishers 1971.

Feinberg, Charles L., *Jonah, Micah, and Nahum*, Nowy Jork: American Board of Missions to the Jews 1951.

Gaebelein, Frank E., *Four Minor Prophets: Obadiah, Jonah, Habakkuk, and Haggai*, Chicago: Moody Press 1977.

Keil, C F., „Jonah", w: *Commentary on the Old Testament*, t. 25, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Kleinert, Paul, „The Book of Jonah", w: *Lange's Commentary on the Holy Scriptures*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1960.

Mills, Montague S., „Jonah", w: *The Minor Prophets: A Survey*, Dallas: 3E Ministries, brak daty.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 2, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

Materiały niepublikowane

Woodring, H. Chester, „Easter Challenge, Lectures on Jonah", Emmaus Bible School 1960.

KSIĘGA MICHEASZA

Wstęp

Dobrze jest znaleźć szlachetnego obrońcę uciśnionych, który ma odwagę i moc skutecznego posługiwania się słowem. Tak dobrze znając swoich towarzyszy, Micheasz potrafił w żywych barwach przedstawić wyzwania stojące przed systemem sprawiedliwości. Jego głębokie współczucie dla ubogich ubrane zostało w niezapomniane słowa. Duch proroka płonął sprawiedliwym gniewem, gdy widział niesprawiedliwość, której ofiarami padali jego przyjaciele i sąsiedzi. Ubodzy wieśniacy mieli w tym młodym kaznodziei potężnego obrońcę.

Kyle M. Yates

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Micheasz to czwarta pod względem wielkości księga wśród małych proroków. W NT jest ona cytowana pięć razy, w tym raz przez Pana. Najsłynniejszy cytat (Mt 2,6) pochodzi z 5,1 i jest to zapowiedź, że Mesjasz narodzi się w Betlejem Efrata (na północy było jeszcze jedno Betlejem).

Inną fascynującą cechą Micheasza jest jego upodobanie do paronomazji, czyli bardziej potocznie do gier słownych. Wielu ludzi lubi bawić się słowami. W językach nowożytnych generalnie nie uważa się tego za poważny środek literacki (choć posługiwał się nim na przykład Szekspir), ale w hebrajskim pisma tak poważne jak te wchodzące w skład ST zawierają wiele takich gier. Słynny przykład zawarty jest w Micheasza 1,10–15. Czasami porównuje się go nawet do mów łacińskiego poety Cycerona. Niestety jest to jeden z najtrudniejszych do przetłumaczenia gatunków, ponieważ nie istnieją dwa języki o identycznych parach wyrazów dwuznacznych. (Zob. przypisy w NKJV oraz tłumaczenia Moffatta).

II. Autorstwo

Imię Micheasz – hebr. *Mîkâyâh* oraz *Mîkâyâhû* (któż jest jak Jahwe) podkreśla fakt, że prorok był sługą jedynego prawdziwego Boga, Boga Izraela. Tak samo jak w przypadku wielu innych i jego imię zawierało w sobie imię Boże (*–el*) albo Jahwe (*–yah*). Kiedy w 7,18 Micheasz pyta: „Któż jest, Boże, jak Ty?", prawdopodobnie tworzy grę słów na podstawie własnego imienia.

Micheasz był „rówieśnikiem" Izajasza, ale pochodził z uboższej warstwy społecznej. Miejscem jego narodzin było Moreszet znajdujące się w pobliżu Gat, około 40 kilometrów na południowy zachód od Jerozolimy.

III. Datowanie

Micheasz prorokował mniej więcej w latach 740–687 p. Ch., za panowania Jotama, Achaza i Hiskiasza. Chociaż jego poselstwo skierowane było w głównej mierze do Judy, Micheasz przepowiedział również niewolę Północnego Królestwa, która to zapowiedź wypełniła się w roku 722/ 721 p. Ch. Daty przedstawienia proroctw w formie ustnej mogą nieco poprzedzać ich spisanie.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Przed ósmym wiekiem p. Ch. stary, oparty na rolnictwie system gospodarczy w Izraelu i Judzie, z jego dość sprawiedliwym podziałem dóbr, zaczął stopniowo ustępować miejsca materialistycznemu, chciwemu i okrutnemu społeczeństwu, które klasyfikowało ludzi pod względem stanu posiadania. Bogaci posiadacze ziemscy bogacili się bardziej, a ubodzy rolnicy dalej ubożeli. Wielu z nich przenosiło się do miast, które z kolei charakteryzowało współegzystowanie ze sobą ubóstwa i przestępczości oraz luksusów, w których pławiły się wyższe klasy i okrucieństwa względem ubogich.

Handel z narodami pogańskimi sprowadził ich fałszywe kulty religijne oraz obniżył moralność.

Krótko mówiąc, rzeczy miały się tak, jak współcześnie w zachodnim chrześcijaństwie.

Na tym ciemnym, mrocznym tle Micheasz napisał swoje proroctwo, które zbudował głównie wokół trzech miast: Samarii, Jerozolimy i Betlejem.

Zarys treści

I. ZAPOWIEDŹ WYLANIA GNIEWU NA IZRAEL I JUDĘ (rozdz. 1)
II. ZAGŁADA BOGATYCH CIEMIĘŻYCIELI (2,1-11)
III. OBIETNICA ODNOWY (2,12-13)
IV. POTĘPIENIE PRZYWÓDCÓW, FAŁSZYWYCH PROROKÓW I KAPŁANÓW (rozdz. 3)
V. CHWAŁA TYSIĄCLETNIEGO PANOWANIA CHRYSTUSA (4,1-13)
VI. OBIETNICA PRZYJŚCIA MESJASZA (4,14-5,14)
VII. IZRAEL PRZED SĄDEM (rozdz. 6)
VIII. LAMENT NARODU NAD WŁASNYM STANEM (7,1-10)
IX. PRZYSZŁE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA IZRAELA (7,11-20)

Komentarz

I. ZAPOWIEDŹ WYLANIA GNIEWU NA IZRAEL I JUDĘ (rozdz. 1)

1,1–3 Ludy zostają wezwane przez **Pana Boga**, aby wysłuchały poselstwa Jego sądu, które wygłosi, opuszczając swój **święty przybytek**, **miejsce** błogosławieństwa, jako **świadek przeciwko** nim.

1,4–7 Jego kara dla **Samarii** i **Jeruzalem** będzie surowa, ponieważ miasta te stały się centrami bałwochwalstwa. Kiedy przybędzie w sądzie, **góry rozpłyną się pod Nim, doliny rozdzielą się jak wosk od ognia, Samaria** stanie się **kupą kamieni**, **wszystkie jej bożki** będą zamienione w **gruzy**, a jej rany będą nieuleczalne.

1,8–9 Lament Micheasza, który będzie **jęczeć i narzekać** jak samotne, nocne **szakale** i **strusie** oraz **chodzić bosy i nagi,** to wyraz skrajnej żałoby.

1,10–14 Wersety 10–14 to zgrabnie napisana pieśń lamentacyjna opisująca najazd wojsk asyryjskich na ziemię. Gdy zbliżają się Asyryjczycy, prorok zwraca się do różnych miast Izraela i Judy: **Gat, Bet–Leafra**, **Szafir; Saanan; Bet–Haesel; Marot; Jeruzalem; Lachisz; Moreszet; Achsib; Maresa** i **Adullam** (NKJV). We fragmencie tym znajduje się wiele gier językowych[1] . Moffatt przetłumaczył ten fragment w następujący sposób:

Płaczcie łzami w łez mieście (Bochim),
Proszę, czołgajcie się w prochu w mieście prochu (Bet–Leafra),
Pobladł twój blask, zszarzałeś Szafirze,
Nie waż się walczyć, miasto waleczne (Saanan).
Bet–Haesel i Marot na próżno żywią nadzieję…
Bo nadejdzie zagłada od Odwiecznego
I dojdzie do bram Jeruzalem.
Na koń, o miasto tabunów (Lachisz),
Źródło grzechu góry Syjon,
Gdzie początek przewinień Izraela.
O Panno Syjońska, musisz się rozstać z Moreszet,
A królowie izraelscy zostaną unicestwieni w mieście zagłady (Achsib)[2].

1,15–16 Najeźdźca rzuci się na Izrael, a lud zbiegnie do **Adullam** (BT). Izrael powinien **ostrzyc się do goła** w żałobie **nad** swoimi **ukochanymi dziećmi**, to jest nad ludem, który zostanie zabrany **do niewoli**.

II. ZAGŁADA BOGATYCH CIEMIĘŻYCIELI (2,1–11)

2,1–5 Zostały tutaj wymienione przyczyny sądu. Bogaci **wydzierali** ubogim ich **domy** i ziemie. Z tego powodu własność ta zostanie zabrana również im przez obcego najeźdźcę i nic im nie pozostanie.

2,6–7 Lud powiedział Micheaszowi, że ma **nie przepowiadać** tak nieprzyjemnych rzeczy, ponieważ hańba na pewno na nich nie spadnie. Ale Micheasz odpowiedział, że nie powinni nawet stawiać pytań w rodzaju: „**Czy duch Pana jest ukrócony? Czy** te dzieła sądu **to Jego dzieła**? **Czy Jego słowa nie są życzliwe dla tego, kto postępuje w sposób prawy?**”.

2,8–11 Z powodu swoich grzechów – okradania spokojnych ludzi z ich odzienia i wypędzania z **domów żon** oraz **niemowląt – lud** stał się **nieprzyjacielem** Jahwe. Powinien **wstać i odejść** do niewoli, ponieważ inaczej ziemia, którą zanieczyścili, zgotuje im **zgubę**. Każdy prorok **fałszu**, który opowiada się za **winem** i mocnym **trunkiem,** jest szybko akceptowany przez ten **lud**.

III. OBIETNICA ODNOWY (2,12–13)

Po sądzie Bóg **zgromadzi resztkę Izraela** z wygnania. Niszczyciel (**Pan**) zniszczy wszystko, co mogłoby stanąć na drodze odnowy.

IV. POTĘPIENIE PRZYWÓDCÓW, FAŁSZYWYCH PROROKÓW I KAPŁANÓW (rozdz. 3)

3,1–4 Wodzowie domu Izraela są potępieni za niesprawiedliwość, bezprawie i chciwość. W naprawdę okrutny sposób traktowali oni ubogich. Nienawidzili **dobra**, a kochali **zło**. Zamiast być **pasterzami** trzód, jak przystało na przywódców, ci politycy byli **wilkami** zamieniającymi owce w **mięso w garnku** i **pieczeń na patelni**. Byli oni przeciwieństwem Dawida, który był pasterzem w sensie dosłownym, ale też przyszedł jako pasterz narodu (1Sm 17,15; 2Sm 5,2; 7,7). Kiedy nadejdzie ich nieszczęście, Bóg **nie wysłucha** ich wołania o pomoc.

3,5–7 Ci fałszywi **prorocy zwiastowali pokój** tym, którzy dobrze im płacili, a **wojnę** tym, którzy płacić nie chcieli. **Dlatego** Bóg nie da im poznania swojej woli. Nie otrzymają od Niego **odpowiedzi**.

3,8–12 Micheasz, przeciwnie, miał moc **Ducha Pana** i miał ogłaszać Boże poselstwo dla **Izraela** i Judy (**Jakuba**). Wyrachowani przywódcy, **kapłani** i **prorocy** sądzili, że są bezpieczni, ale Micheasz ogłosił, że **Jeruzalem** zostanie zamienione w **kupę gruzu**.

V. CHWAŁA TYSIĄCLETNIEGO PANOWANIA CHRYSTUSA (4,1–13)

4,1–4 Pierwszych osiem wersetów mówi o błogosławieństwach panowania Chrystusa w tysiącletnim Królestwie. Jeruzalem będzie **wyniesione**, **narody** pogańskie będą **zdążać** do niego, żeby poznać **Pana**, a On będzie rządził nad wszystkimi narodami. Ogólne rozbrojenie bardzo obrazowo i dobitnie prezentują słowa: „**I przekują swoje miecze na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy**”[3]. Zapanuje pokój i bezpieczeństwo, a Pan będzie uznawany przez cały swój lud.

4,5–8 Werset piąty przedstawia kontrast pomiędzy bałwochwalstwem, które panoszyło się w czasach Micheasza, z prawdziwym uwielbieniem, które popłynie w tysiącletnim Królestwie. Ludzie okaleczeni przez niewolę zostaną przywróceni do ziemi („zbiorę chromych” – w. 6), a **Pan będzie nad nimi królował**. Pierwsza albo **dawna władza** (BT) to najwyższa władza na ziemi, panowanie Mesjasza–Króla.

4,9–13 Zanim to nastąpi, Juda musi pójść do niewoli do **Babilonu**. Poza tym, również przed odnową, Pan zbierze **narody** pogańskie i osądzi je. Izrael będzie narzędziem Jego kary, a ich bogactwa poświęcone zostaną **władcy całej ziemi**.

VI. OBIETNICA PRZYJŚCIA MESJASZA (4,14–5,14)

4,14 Werset 14 zdaje się opisywać stan narodu w czasie, gdy Micheasz pisał. **Izrael**, tutaj w znaczeniu Judy, ma się przygotowywać na **oblężenie** (BT) przez Babilończyków, którzy bezczelnie potraktują króla. Może to się odnosić do szyderstw Sancheryba z Hiskiasza albo do poniżenia Sedekiasza przez Nebukadnesara.

5,1 Werset pierwszy rozdziału piątego zapowiada narodziny Tego, który ma być **władcą Izraela**, którego **początki** są **od prawieku, od dni zamierzchłych**. Słowa te wskazują na wieczność, a co za tym idzie, boskość Mesjasza. Ponieważ w ziemi świętej były dwie miejscowości o nazwie Betlejem, Micheasz mówi konkretnie o **Betlejem Efrata**, znajdującym się osiem kilometrów od Jerozolimy. Werset ten ma z założenia kontrastować z poprzednim: Chociaż obecna sytuacja Izraela może wyglądać zniechęcająco, zmieni się ona, kiedy przyjdzie Mesjasz.

5,2 Są tutaj opisane trzy etapy w historii Izraela: 1) Z powodu odrzucenia Pana Jezusa jest on porzucony. Jest to charakterystyka jego obecnego stanu w wieku łaski; 2) Następnie naród czeka okres ogromnych boleści, czyli wielki ucisk; 3) Po tych bólach Izrael **porodzi**. Odnosi się to do „wierzącej resztki, która wyjdzie z nadal niewierzącego narodu” (Scofield). **Reszta Izraela** zostanie ponownie zgromadzona w ziemi, a Chrystus będzie panował nad swoim ludem.

5,3–5 Werset trzeci nakreśla pasterską troskę Chrystusa o Izrael oraz Jego panowanie nad całym światem. **Gdy** przyszłe wojsko **Asyryjczyków** uderzy Jerozolimę, Mesjasz **wzbudzi** (NKJV) dość

umiejętnych dowódców, aby je odepchnąć. Wyrażenia „**siedmiu pasterzy i ośmiu książąt z ludu**" nie należy odbierać dosłownie i zakładać, że będzie potrzebnych jedynie 15 dowódców, aby oprzeć się **Asyryjczykom**. Kiedy w poetyckim kontekście po jakiejś liczbie występuje liczba następna[4], oznacza to, że ilość tego, o czym mowa, jest odpowiednia albo wystarczająca.

5,6–8 Potem Izrael będzie kanałem błogosławieństwa dla wszystkich. Naród ten będzie tak niezwyciężony jak **lew**, zdolny skruszyć swoich **nieprzyjaciół**.

5,9–14 W owym dniu Izrael będzie oczyszczony. Nie będzie już pokładał zaufania w **koniach**, **rydwanach** i **twierdzach.** Czarownicy i **wróżbici** zostaną usunięci. **Bałwany i posągi** – pogańskie świątyńki – będą zniszczone. Na wrogie **narody** spadnie **zapalczywy gniew** Boży.

VII. IZRAEL PRZED SĄDEM (rozdz. 6)

6,1–5 Góry zostają wezwane na sędziów, gdy **Pan** (oskarżyciel) przedstawia swoją **skargę** przeciwko **Izraelowi** (oskarżony). Najpierw przypomina okazaną mu dobroć: wybawienie z **Egiptu** i zapobieżenie przekleństwu **Balaka i Bileama**.

6,6–8 Czego Najwyższy pragnie w zamian za to? Nie chce jakichś niesamowitych ofiar. Na pewno nie *ofiar z ludzi*! Pragnie on sprawiedliwości, **miłosierdzia** (BG) i uniżenia. Werset ósmy opisuje to, czego wymaga Bóg. By być posłusznym tym Jego wymaganiom, trzeba mieć Boże życie. Nie ma mowy, żeby nienawrócona osoba przejawiała taką sprawiedliwość.

6,9–12 Pan woła na miasto, przypominając jego grzechy jako przyczynę jego nieszczęścia. Mieszkańcy korzystali z fałszywych **wag** i miar, dopuszczali się **zbrodni** i wypowiadali **kłamstwa**.

6,13–16 Grzech ściąga na głowę grzeszącego zniszczenie. Z powodu wszystkich grzechów ci okrutni, bogaci ludzie narazili się na choroby, osamotnienie, **głód**, niezadowolenie i frustrację. Nie będą mogli nacieszyć się rzeczami, które nabyli w nieuczciwy sposób. **Ustawy Omriego** (w. 16) mogą się odnosić do bałwochwalstwa, do którego zachęcał **Omri** (1Krl 16,25–26).

VIII. LAMENT NARODU NAD WŁASNYM STANEM (7,1–10)

7,1–2 Micheasz zajmuje tutaj miejsce po stronie narodu i wstawia się u Boga. Miasto zostało pozbawione ludzi **pobożnych** i **uczciwych**, panoszy się przemoc. Ta smutna sytuacja porównana została do **winobrania,** podczas którego nie można znaleźć **winogrona do jedzenia**.

7,3–6 Przywódcy i sędziowie chcą łapówek; ich **kara** (NKJV) jest bliska. Na nikim nie można polegać; przyjaciele, sąsiedzi, a nawet krewni zdradzają się nawzajem.

7,7–10 Jedynie **Panu** można zaufać. Wierna resztka narodu ostrzega swoich **nieprzyjaciół** (NKJV), żeby za bardzo się nie **cieszyli**. Nieszczęście jest rzeczywiście wynikiem grzechu ludzi, ale Pan przywróci jeszcze swój lud ku zaskoczeniu ich wrogów.

IX. PRZYSZŁE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA IZRAELA (7,11–20)

7,11–12 Następne słowa kierowane są do Jerozolimy. Jej **mury** zostaną **odbudowane**, a jej granice bardzo poszerzone. Wygnańcy powrócą z krajów wygnania, a poganie zostaną ukarani za swoją niegodziwość.

7,13 Werset ten na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo dziwny. Spustoszenie **ziemi** odnosi się najprawdopodobniej do wyniku sądu nad poganami **z powodu ich uczynków**. Będzie to miało miejsce tuż przed obiecaną odnową. Należy mieć na uwadze, że hebrajskie słowo, które oznacza ziemię (*eretz*), może również oznaczać świat[5]. Moffatt także podąża tym tropem, parafrazując: „choć cały świat leży spustoszony w ramach odpłaty za pogańskie postępowanie".

7,14–17 Werset 14 to modlitwa skierowana do Pana, zawierająca prośbę o pożywienie i **pasterską** (NKJV) troskę. Pan zapewnia swój **lud**, że będzie dla niego czynił tak cudowne rzeczy, że **narody** pogańskie będą **się wstydzić** i nisko się przed Nim pokłonią.

7,18–20 Micheasz kończy swoje proroctwo pieśnią uwielbienia **Boga**, wysławiającą Jego **łaskę**, przebaczenie, **współczucie** (NKJV), wierność i niezmienną miłość.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (1,10–14) Zob. dosłowne odpowiedniki w BW.

[2] (1,10–14) *The Bible: A New Translation*, Moffat James [tłum.], Mi 1,10–14.

[3] (4,1–4) Chociaż słowa te (z tekstu paralelnego Iz 2,2–4) zapisane są na budynku Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, ponieważ w świecie

tym nie ma miejsca dla Księcia Pokoju, nie można oczekiwać trwałego pokoju przed Jego powrotem.

[4] (5,3–5) Takie posługiwanie się liczbami nie jest rzadkością w ST. Zob. np.: Job 5,19; Ps 62,12–13; Am 1,3).

[5] (7,13) Tak fragment ten tłumaczy NIV.

BIBLIOGRAFIA

Carlson, E. Leslie, „Micah", w: *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1968.

Feinberg, Charles L., *The Minor Prophets*, Chicago: Moody Press 1976.

Keil, C. F., „Micah", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 24, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Mills, Montague S., *The Minor Prophets: A Survey*, Dallas: 3E Ministries, brak daty.

Morgan, G. Campbell, *The Minor Prophets*, Old Tappan: Fleming H. Revell Company 1960.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 2, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

KSIĘGA NAHUMA

Wstęp

Opisy przedstawione przez Nahuma są wytworne i piękne, a księgę słusznie zalicza się do najcenniejszych pereł literatury starotestamentowej.

C. H. H. Wright

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Maleńkie proroctwo Nahuma, aczkolwiek napisane przez Żyda, a skierowane przeciwko stolicy pogańskiego mocarstwa (Niniwie), nie jest nacjonalistycznym traktatem wyzwoleńczym, ale protestem przeciwko militaryzmowi i tyranii, w szczególności tej, która dotyka ludu Bożego. Chociaż Bóg używa pogan do karania swojego ludu, samo narzędzie również podlega karze.

Jak to ujmuje R. K. Harrison:

W tym krótkim proroctwie zagłady autor żywym i zapadającym w pamięci językiem przekonuje, że Bóg narodu, którym Asyryjczycy pogardzali, jest w rzeczywistości kowalem losu wszystkich ludzi. Przed Jego sprawiedliwością nawet największe mocarstwa muszą się zgiąć w pokorze i zawstydzeniu[1] .

II. Autorstwo

Nahum pochodził z Elkosz, miasta, którego nie można z całą pewnością zidentyfikować, ale często utożsamia się je z Kafarnaum (hebr. *Kâphar Nahûm*, miasto Nahuma) w pobliżu Jeziora Galilejskiego. Imię proroka oznacza „Pocieszyciel".

III. Datowanie

Choć nie zostaje tu zaprezentowana żadna data, można ją wyczytać z dokładnością do pół wieku. Księga musiała zostać spisana *po* podboju No–Ammon (Teby) w 663 r. p. Ch., ponieważ prorok wspomina to wydarzenie (3,8). Musiała również zostać napisana *przed* rokiem 612, kiedy to Niniwa została zniszczona. W ten sposób mieści się ona w długim panowaniu bałwochwalczego króla Manassesa (696–642 p. Ch.), prawdopodobnie w okolicach 663–654 r. p. Ch.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Poselstwo Nahuma z Elkosz stanowiło przesłanie pocieszenia dla Judy, ponieważ dotyczyło zagłady Asyryjczyków oraz odrodzenia ludu Bożego. Jego proroctwo stanowi uzupełnienie Księgi Jonasza. U Jonasza widzimy upamiętanie niniwczyków, ale u Nahuma powrócili już oni do swoich starych dróg i ściągnęli na siebie Boży gniew. Nasz Pan, porównując niniwczyków i ich upamiętanie do faryzeuszy, stawia tych pierwszych jako przykład (Mt 12,41).

Ta malutka księga to klasyczne potępienie militaryzmu. Asyryjczycy byli bezlitośni wobec swoich wrogów. W inskrypcjach dotyczących swoich podbojów chwalą się tym, że skóry żołnierzy wrogich armii wieszali sobie na namiotach. Czy była to w tamtych czasach częsta praktyka, czy nie, na pewno ukazuje to ich mentalność.

Poza tym pogardzali oni Bogiem Izraela, Bogiem, który kontroluje wszystko – włącznie z upadkiem Niniwy.

Nahum zapowiada zniszczenie Niniwy, stolicy Asyrii i największego miasta na świecie. W sensie dosłownym proroctwo to zostało wypełnione, ale w innym sensie oczekuje jeszcze wypełnienia przez przyszłego „Asyryjczyka", który zagrozi Bożemu ludowi.

Zarys treści

I. BÓG JAKO SĘDZIA (1,1-8)
II. PEWNOŚĆ ZAGŁADY NINIWY (1,9-2,1)
III. OPIS OBLĘŻENIA NINIWY (2,2-13)
IV. BOŻE POSTANOWIENIE ZNISZCZENIA MIASTA (2,14-3,19)

Komentarz

I. BÓG JAKO SĘDZIA (1,1–8)

1,1–5 Charakter **Boga** został opisany jako **zazdrosny** (BT), mściwy i gniewny z jednej strony, ale **nierychły do gniewu** (BG) i **potężny siłą** (BT) z drugiej. Sprawuje On kontrolę nad wszechświatem i wszystkimi jego mieszkańcami. Jego zazdrość to sprawiedliwa zazdrość męża o żonę, którą kocha, a nie zawiść o cudze szczęście. Izrael jest „żoną" Jahwe (zob. Ozeasz).

1,6–8 Kiedy On karze, nikt nie może Mu się przeciwstawić. Ale jednocześnie **jest dobry** dla tych, **którzy Mu ufają**. Jego sąd przejdzie przez Asyrię jak **wezbrane fale**, zmiatając jej stolicę, Niniwę.

II. PEWNOŚĆ ZAGŁADY NINIWY (1,9–2,1)

1,9–11 Słowa te skierowane są do Asyryjczyków. Bóg zamierzał właśnie ich zniszczyć. Ten, kto planował **zło przeciwko Panu,** upadnie. Prawdopodobnie odnosi się to do Sancheryba albo do bezczelnego Rabszake.

1,12–13 Chociaż Asyryjczycy na tę chwilę **są bezpieczni** (NKJV), **będą wytępieni** (BT). **Chociaż** Izrael był **utrapiony** (NKJV), utrapienie nie będzie **już** więcej jego udziałem, ponieważ Bóg **złamie jarzmo** asyryjskie, które nosi Jego lud.

1,14 Następnie **Pan** bezpośrednio zwraca się do króla asyryjskiego. Jego **imię** będzie zapomniane, jego bałwochwalcza świątynia splądrowana, a sam Pan **przygotuje** jego **grób**, ponieważ był **nikczemny** (BT).

2,1 Werset ten opisuje posłańca **ogłaszającego radosną wieść** o zniszczeniu Asyrii i **pokoju** w **Judzie**, który jest rezultatem tego zniszczenia.

III. OPIS OBLĘŻENIA NINIWY (2,2–13)

2,2 Kolejne dziesięć wersetów dotyczy oblężenia Niniwy przez Babilończyków. „**Pogromca**" może się odnosić albo do Pana, albo do Babilończyków. Doprowadzeni do furii mieszkańcy miasta otrzymują szyderczy nakaz przygotowywania się do bitwy w postaci czterech zaleceń: „**Wzmocnij więc straże! Przepatrz drogę! Przepasz biodra! Zbierz wszystkie swoje siły!**".

2,3 Pan przywróci swój lud. Będzie miało miejsce przywrócenie jego **wspaniałości**, ale niekoniecznie nastąpi to szybko. Południowe Królestwo nie zostało jeszcze uprowadzone, ale płaciło już daniny.

Zupełnie inne znaczenie tego tekstu wydobywa odmienne tłumaczenie. W swoim blisko 400 stronicowym komentarzu do tej krótkiej księgi Walter A. Maier tłumaczy „przywróci" jako słowo o przeciwnym znaczeniu – „odetnie", a „wspaniałość" oddaje jako „dumę" – częsty odpowiednik użytego hebrajskiego słowa. Pisze on:

> Stwierdzenie: „Jahwe odciął dumę Jakuba", opisuje historyczną z punktu widzenia proroka karę, którą Jahwe nawiedził Judę, dom proroka, z powodu jej wyniosłego odrzucenia Wszechmocnego. Nahum może mieć na myśli zniszczenie spowodowane przez Sancheryba, który szczycił się tym, że spustoszył Judę[2].

Nazwanie Izraela **zniszczoną** (NKJV) i **opróżnioną** (NKJV) winnicą pasuje do wielu obrazów starotestamentowych (Ps 80,13nn.; Iz 5,5–6; Jr 12,10; Oz 10,1).

2,4–7 W wersetach czwartym i piątym przedstawieni są żołnierze Babilonu w swoich ulubionych barwach wojennych: Babilończycy są ubrani w **czerwone** szaty, a ich sprzymierzeńcy, Medowie, w **szkarłat**. (Barwa wojenna Asyryjczyków to niebieski). Potykający się dowódcy z wersetu piątego odczytywani są jako asyryjscy obrońcy, ale kontekst wskazuje raczej na babilońskich najeźdźców. **Rzeki** wdzierają się do miasta, podmywając fundamenty, tak że **pałac się rozpada** (NKJV).

2,8–11 Królową **wyprowadza** się **jako jeńca**. Lud **odpływa** z miasta, nie zwracając uwagi na

okrzyki: „**Stójcie!**”. **Bogactwa** (BG) i **klejnoty Niniwy** są plądrowane, **łupi** się **srebro** i **złoto**. Miasto jest spustoszone. Na każdej twarzy maluje się przerażenie.

2,12–13 Wersety te o wiele łatwiej będzie nam zrozumieć, jeżeli uświadomimy sobie, że tak jak Wielka Brytania ma w godle lwa, a my orła, tak Asyryjczycy niemalże szaleli na punkcie lwów. Ciała lwów z głowami ludzkimi (albo odwrotnie) to stały element sztuki asyryjskiej. Nic dziwnego, że samych siebie uważali za lwy i próbowali dobrze zagrać swoją rolę.

Porównując Niniwę do **jaskini lwów**, Nahum głęboko wpycha ostrze ironii w serce niewiedzy niniwczyków. W dwóch wersetach siedem razy używa wyrażeń typu „**lwy**”, „**lwie szczenięta**”, „**lwica**” i „**młode lwów**”.

IV. BOŻE POSTANOWIENIE ZNISZCZENIA MIASTA (2,14–3,19)

2,14 Pan Zastępów zadecydował o całkowitym zniszczeniu Niniwy. Ponieważ został jej wrogiem, miasto nie ma szans. Jego **rydwany** zostaną spalone, a jego lwie **szczenięta** (wojowników) **zniszczy miecz**. **Nie będzie już słychać** dźwięków jego wojsk i nikt nie padnie już ich ofiarą.

3,1–3 Rozdział trzeci zawiera dalszy ciąg opisu upadku Niniwy i powody, dlaczego do niego doszło. Jest to **krwawe miasto**, **pełno w nim oszustw** i **grabieży**, ponieważ łupi inne miasta. Teraz atakują je babilońscy **jeźdźcy**, których miecze **lśnią**, a na ulicach zalega **wiele trupów**.

3,4–7 Naród zostaje osądzony z powodu swojej **rozpusty** i **czarów**, a także przekazywania innym swojego bałwochwalstwa i psucia ich swoim handlem. Jahwe objawi jego grzeszność i okryje go **hańbą** (BG) – kara odpowiednia dla **powabnej nierządnicy**.

3,8–10 Nie uda się mu uciec, tak samo jak nie udało się **No–Ammon** (Teby)[3], wielkiemu miastu, które symbolizowało połączoną potęgę **Etiopii i Egiptu** (NKJV).

Teby polegały również na **pomocy** Put i Lubim. Są to tereny zwykle kojarzone z Libią[4], ale nie ma tutaj miejsca na dogmatyzm. Put mogło być wysunięte na południe nawet tak daleko jak współczesny Somaliland[5].

3,11–13 Niniwa **także** będzie **upojona** kielichem Bożego gniewu. Była ona gotowa na sąd jak **dojrzałe figi** (NKJV). Jej umocnienia nie ostaną się, gdy **bramy ziemi otworzą się** z hukiem, by wpuścić **nieprzyjaciół**.

3,14–17 Pomimo najbardziej zaawansowanych przygotowań do **oblężenia** – zdobywania dodatkowych zapasów **wody** i umacniania **obwarowań** nowymi glinianymi cegłami, tam gdzie to konieczne, Niniwa upadnie. Choćby **handlarze, urzędnicy** i **generałowie** (NKJV) byli tak liczni jak **gwiazdy na niebie**, i tak opuściliby miasto **jak szarańcza** odlatująca o świcie.

3,18–19 Pasterze (przywódcy) **asyryjscy zasnęli** w śmierci. Narodowi temu zadano śmiertelną **ranę**. **Wieść** o tym wywoła wielką radość, ponieważ wielu cierpiało z jego rąk. Niniwa upadła w 612 r. p. Ch.

Proroctwo Nahuma wypełniło się tak dokładnie, że w późniejszych czasach, gdy wojska Ksenofonta albo Aleksandra Wielkiego przemierzały tamte tereny, nie wiedziały, że przechodzą w pobliżu albo nad ruinami potężnej Niniwy.

Dopiero w XIX wieku definitywnie zlokalizowano położenie Niniwy[6].

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) R. K. Harrison, *Introduction to the Old Testament*, s. 930.

[2] (2,3) Walter A. Meier, *The Book of Nahum, A Commentary*, s. 228.

[3] (3,8–10) Targum i Wulgata podają tu „ludna Aleksandria”.

[4] (3,8–10) Nasze słowo Libia prawdopodobnie wywodzi się od *Lubim*.

[5] (3,8–10) „Put” może być egipskim *Punt*, krajem wybrzeża Morza Martwego położonym tak daleko na południu jak Somaliland. Zob. Meier, *Nahum*, ss. 321–322.

[6] (3,18–19) Pionierami wśród archeologów zajmujących się wykopaliskami Niniwy byli Paul Emile Botta, Austen Henry Layard i George Smith (lata 40–70 XIX wieku).

BIBLIOGRAFIA

Feinberg, Charles Lee, *The Minor Prophets*, Chicago: Moody Press 1976.

Keil, C. F., „Nahum”, w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 25, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Maier, Walter A., *The Book of Nahum. A Commentary*, Minneapolis: James Family 1977.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 1, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

KSIĘGA HABAKUKA

Wstęp

Habakuk nie był egoistą skoncentrowanym na własnej wygodzie oraz bezpieczeństwie własnej rodziny. Jako prawdziwego patriotę, naprawdę trapił go moralny i duchowy stan jego otoczenia. Kochał swój naród i wiedział, że zbliża się on coraz bardziej do przepaści zniszczenia przez to, że stale łamał Boże prawa. Dlatego z jego ust wydobywają się dwa pytania: „Jak długo?" i „Dlaczego?".

Richard W. De Haan

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Werset 2,4 jest trzy razy cytowany w NT (zob. poniżej). W Dziejach 13,40–41 apostoł Paweł zakończył swoje kazanie w synagodze w Antiochii Pizydyjskiej cytując Habakuka 1,5, co stanowi kolejny przykład tego, jak nieznana i krótka księga ST może być bogata w zawartość doktrynalną. Poza tym warto porównać Habakuka 3,17–18 z Filipian 4,4.10–19. Zarówno prorok, jak i apostoł potrafili cieszyć się w swoim Bogu, niezależnie od okoliczności, w których przyszło im żyć.

W odniesieniu do stylu tej księgi chrześcijański naukowiec hebrajskiego pochodzenia, Charles Feinberg, pisze:

> Wszyscy przyznają Habakukowi poczesne miejsce wśród żydowskich proroków. Poezja rozdziału trzeciego jest powszechnie uznawana za bardzo wyszukaną. Język księgi jest wręcz piękny[1].

II. Autorstwo

O proroku nie wiemy prawie nic. Imię Habakuk[2] może oznaczać „obejmować" albo „siłować się".

Ponieważ jest on jedną z naprawdę niewielu osób, które nazwały się prorokami, naukowcy wierzą, że posiadał nie tylko *dar* prorokowania, ale i *urząd* proroka. (Dla porównania Daniel był z powołania mężem stanu, a prorokiem ze względu na dar). Ponieważ w rozdziale trzecim wspomina różne instrumenty muzyczne, sugeruje się czasami, że mógł mieć coś wspólnego z chórem świątynnym.

III. Datowanie

Ponieważ Habakuk nie wspomina żadnych królów, jego krótkie proroctwo trudno jest umiejscowić w czasie. Prawdopodobnie pochodzi ono z roku około 600 p. Ch., choć oczywiście racjonaliści datują je znacznie później, z sobie tylko znanych przyczyn. Konserwatywni bibliści zwykle umiejscawiają Habakuka za rządów Manassesa, Jozjasza albo Jehojakima, którzy panowali w siódmym wieku p. Ch. Ostatni z nich to prawdopodobnie najlepszy wybór, ponieważ jego rządy znajdują się najbliżej bitwy pod Karkemisz (605 p. Ch.), w której Babilon zwyciężył.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Przebudzenie religijne za Jozjasza nie trwało długo. Moralność publiczna wystawiona na działanie rozpustnych kultów Baala i Asztarte, upadła bardzo nisko. Niesprawiedliwość święciła tryumfy. Takim ubolewania godnym warunkom musiał stawić czoła Habakuk.

Prorok ten przemawiał do Judy przed niewolą babilońską (586 p. Ch.). Ponieważ jego imię może oznaczać „siłujący się", odpowiednio do niego mógł on „walczyć" z Jahwe o grzech i karę ludu judzkiego.

Wybierając znaczenie „obejmować", Feinberg cytuje Marcina Lutra:

> Habakuk oznacza kogoś obejmującego inną osobę, biorącego ją w ramiona. On bierze w ramiona swój lud, tj. pociesza go i podtrzymuje, tak jak się pociesza płaczące dziecko, aby je uspokoić, zapewnić, że jeżeli taka będzie wola Boga, wkrótce będzie lepiej[3].

Zarys treści

I. PROROK NIE ROZUMIE, CZEMU BÓG NIE KARZE NIEPRAWOŚCI JUDY (1,1–4)
II. PAN ODPOWIADA, ŻE UŻYJE BABILOŃCZYKÓW DO UKARANIA JUDY (1,5–11)
III. HABAKUK KWESTIONUJE BOŻY WYBÓR BARDZIEJ NIEGODZIWEGO NARODU (1,12–17)
IV. BÓG ODPOWIADA, ŻE SPRAWIEDLIWI JUDEJCZYCY PRZEŻYJĄ, ALE NIESPRAWIEDLIWI CHALDEJCZYCY ZOSTANĄ ZNISZCZENI (rozdz. 2)
A. Habakuk czeka na Bożą odpowiedź (2,1)
B. Bóg poleca mu zapisać odpowiedź i oczekiwać jej wypełnienia (2,2–3)
C. Sprawiedliwi będą żyć przez wiarę, a niesprawiedliwi Chaldejczycy umrą (2,4)
D. Lista grzechów Chaldejczyków (2,5–19)
1. Ciągłe pragnienie dokonywania podbojów (2,5–8)
2. Chciwość i pycha (2,9–11)
3. Wzbogacanie się na rozlewie krwi (2,12–14)
4. Demoralizacja sąsiadów (2,15–17)
5. Bałwochwalstwo (2,18–19)
E. Polecenie zachowania ciszy przed burzą Bożego gniewu (2,20)
V. HABAKUK MODLI SIĘ I UFA (rozdz. 3)
A. Woła do Boga, żeby zainterweniował i obronił swój lud (3,1–2)
B. Przypomina Bożą troskę o Izrael od Egiptu do Kanaanu (3,3–15)
C. Oczekuje ukarania wroga (3,16)
D. Nieważne co się stanie, będzie ufał Bogu, który jest jego siłą (3,17–19)

Komentarz

I. PROROK NIE ROZUMIE, CZEMU BÓG NIE KARZE NIEPRAWOŚCI JUDY (1,1–4)

Brzemię (BG; albo **wyrocznia**), **które prorok Habakuk otrzymał,** to prawdopodobnie tytuł całej księgi. W wersetach 2–4 żalił się on przed Panem na okropną **przemoc, bezprawie**, kradzieże, **spory** i niesprawiedliwość w Judzie. Pytał **Pana**, **jak długo** będzie pozwalał, aby uchodziły one kary. Z powodu tego i podobnych pytań skierowanych do Boga Habakuka nazywa się czasem „wątpiącym Tomaszem ST".

Pierwszych jedenaście wersetów proroctwa to dialog pomiędzy Habakukiem i Panem.

II. PAN ODPOWIADA, ŻE UŻYJE BABILOŃCZYKÓW DO UKARANIA JUDY (1,5–11)

Boża odpowiedź przedstawiona została w wersetach 5–11. Wzbudzi On wojsko chaldejskie, aby ukarać Judę. Wróg będzie **gwałtowny** (BT), **straszny**, chciwy, okrutny i dumny. Babilończycy znani byli ze swojej konnicy, odznaczającej się szybkością podboju i dzikszej **niż wilki stepowe**. Szydzili oni z **królów i książąt**, których brali do niewoli, a ich własna potęga była ich **bogiem**. Feinberg komentuje:

> Powodzenie Chaldejczyków będzie powszechne. Poprowadzą oni wszystkich przed sobą, tak jak wiatr zamiata wielkie połacie ziemi. Czyniąc to, chaldejski zdobywca ściąga na swoją głowę winę z powodu swoich bezbożnych ambicji i podporządkowywania sobie wielu bezbronnych ludów[4].

III. HABAKUK KWESTIONUJE BOŻY WYBÓR BARDZIEJ NIEGODZIWEGO NARODU (1,12–17)

Kiedy Habakuk to usłyszał, strapił się, a jego przejęcie stało się przyczynkiem do drugiego dialogu (1,12–2,20). Jak to możliwe, żeby Bóg karał Judę za pomocą narodu, który był gorszy niż oni sami. Habakuk spiera się z Bogiem, a swój spór opiera na

wiedzy, iż Bóg ma **oczy zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, nie może spoglądać na bezprawie**, a przecież Babilończycy bez wątpienia byli niegodziwi! Jednak nieprawość Judy była większa, ponieważ Żydzi grzeszyli przeciwko o wiele większemu światłu. Jak Bóg mógł **patrzeć** na **zło** Babilończyków, którzy brali ogromne ilości jeńców, posługując się nawet **hakami** (NKJV) i **sieciami**? Składali oni ofiary swoim bożkom i obrastali w tłuszcz. Czy nie będzie końca rzezi, którą gotują **narodom**? J. E. Evans wyjaśnia:

> Przedstawiono tu podobieństwo do życia rybaka. Ludzie byli jak ryby, które rybak łapał w swoją sieć po to, żeby za chwilę złożyć jej boski hołd. W tym porównaniu świat był morzem, naród – rybami, Nebukadnesar – rybakiem, a sieć stanowiła moc wojska Chaldejczyków, dzięki której zdobywali oni ogromne bogactwo w wielu podbojach[5].

IV. BÓG ODPOWIADA, ŻE SPRAWIEDLIWI JUDEJCZYCY PRZEŻYJĄ, ALE NIESPRAWIEDLIWI CHALDEJCZYCY ZOSTANĄ ZNISZCZENI (rozdz. 2)

A. Habakuk czeka na Bożą odpowiedź (2,1)

Habakuk poszedł do swojej strażnicy, aby zobaczyć, jak Pan mu odpowie. Chciał pobyć sam, żeby nabrać Bożej perspektywy. Jest to jedna z najważniejszych zasad również w życiu współczesnych wierzących. Czy nazwiemy ją „cichym czasem", „codziennym rozważaniem", czy w jakikolwiek inny sposób, nasza codzienna społeczność z Bogiem jest kluczowa dla naszego życia chrześcijańskiego.

B. Bóg poleca mu zapisać odpowiedź i oczekiwać jej wypełnienia (2,2–3)

2,2 Pan nakazał prorokowi: „**Zapisz to, co widziałeś**" (odpowiedź na pytanie Habakuka), żeby każdy, kto to przeczyta, mógł **pobiec** (NKJV) z wieściami (o upadku Babilonu i odnowie Judy).

2,3 A. J. Pollock mówi, że werset ten odnosi się do nadziei Żydów: powrotu Chrystusa, aby podporządkować sobie wszystkich wrogów, wyrzucić ze swego królestwa wszystko, co powoduje zgorszenie i rozpocząć pełne chwały panowanie, czyniąc Izrael głową narodów, ponieważ On będzie głową narodu żydowskiego[6]. Kiedy werset trzeci jest cytowany w Hebrajczyków 10,37 „**widzenie"** zamienia się w „Pana", który **w krótkim czasie przyjdzie niezawodnie** (BT). Kontekst NT odnosi się do nadziei chrześcijan – pochwycenia Kościoła.

C. Sprawiedliwi będą żyć przez wiarę, a niesprawiedliwi Chaldejczycy umrą (2,4)

Ponieważ **dusza** króla babilońskiego unosiła się w pysze, zginie on, ale pobożna resztka Izraela będzie **żyć z wiary**. Werset 4c jest cytowany w NT trzy razy. Trzy części tego wersetu: *sprawiedliwy*, *z wiary* i *będzie żyć*, odpowiadają nowotestamentowym kontekstom, w których się pojawiają. Rz 1,17 podkreśla „sprawiedliwych", Ga 3,11 „wiarę", a Hbr 10,38 „życie". Dosłowne tłumaczenie tego fragmentu w Habakuku powinno brzmieć: „przez swoją wiarę sprawiedliwy będzie żyć". Można je również sparafrazować jako „ten, który jest usprawiedliwiony, z wiary będzie żyć".

D. Lista grzechów Chaldejczyków (2,5–19)

1. Ciągłe pragnienie dokonywania podbojów (2,5–8)

2,5 Opijanie się **winem** było narodowym grzechem Babilonu i niewątpliwie również Nebukadnesara. Keil pisze, że jego uzależnienie „potwierdzają starożytni pisarze, (…) a z Dn 5 dowiadujemy się, że Babilon został podbity, gdy Belsazar i wielcy jego królestwa oddawali się pijaństwu"[7]. Na dodatek ten ostatni miał niezaspokojone pragnienie dokonywania podbojów.

2,6–8 Werset szósty rozpoczyna prześmiewczą pieśń, w której pojawia się pięć „biada" skierowanych pod adresem Babilonu. Pierwsze „**biada**" dotyczy pragnienia zbudowania imperium i związanej z tym agresji. **Wiele narodów**, które podbił Nebukadnesar, będzie mu ubliżać z powodu jego nieprawnie zdobytych zysków, a także **złupi** go i **dokona gwałtu** na Babilonie, tak jak Babilon czynił z nimi.

2. Chciwość i pycha (2,9–11)

Drugie **biada** dotyczy Nebukadnesara z jego chciwością i pychą. Starał się on zabezpieczyć swoją dynastię przed **nieszczęściem**, ale jego nieuczciwe **zyski** i okrucieństwo **krzyczą** przeciwko niemu.

3. Wzbogacanie się na rozlewie krwi (2,12–14)

Trzecie **biada** przeciwko królowi dotyczyło jego pragnienia splendoru i taktyki zdobywania go przez

rozlew krwi. Miasta babilońskie, zbudowane dzięki niewolniczej **pracy** (NKJV) staną się w efekcie pokarmem dla nienasyconego **ognia**, a **ziemia** uzna Jahwe za prawdziwego Boga.

Nadchodzi dzień, kiedy jedyny prawdziwy Bóg zostanie powszechnie przyjęty. Ten pełen chwały czas zapowiedziany został w słynącym ze swej poetyckości porównaniu: „**Lecz ziemia będzie pełna poznania chwały Pana, jak morze wodami jest wypełnione**".

4. Demoralizacja sąsiadów (2,15–17)

Czwarte biada dotyczy dzikiego upodobania Nebukadnesara do demoralizowania innych narodów, jego bezwstydności oraz zniszczenia Jerozolimy i Judy. Krótko mówiąc, Nebukadnesar winny był promowania dwóch głównych składników współczesnej telewizji, kina i „literatury": bezwstydnego życia seksualnego (z różnymi formami perwersji) oraz nadmiernej **przemocy** (NKJV).

5. Bałwochwalstwo (2,18–19)

Piąte i ostatnie **biada** w bardzo obrazowy i sarkastyczny sposób potępia króla za bałwochwalstwo w Babilonie. Jaki pożytek z bożka platerowanego **złotem** albo **srebrem**, jeżeli **nie ma w nim w ogóle tchnienia** (NKJV)?

E. Polecenie zachowania ciszy przed burzą Bożego gniewu (2,20)

Werset ten w pięknej oprawie muzycznej wykorzystywany jest w niektórych kościołach, żeby wprowadzić zgromadzenie w cichą kontemplację przed kazaniem. Niestety, chociaż same słowa pasują, nie można tego powiedzieć o kontekście: **Pan** ma objawić swoją moc w *sądzie*. To z tego powodu **cała ziemia** powinna **przed Nim umilknąć**.

V. HABAKUK MODLI SIĘ I UFA (rozdz. 3)[8]

A. Woła do Boga, żeby zainterweniował i obronił swój lud (3,1–2)

Habakuk modli się do Pana. Słyszał o Jego postępowaniu z wrogami Jego ludu w przeszłości, a teraz prosi, żeby Jego **dzieło odżyło** (BT), to znaczy, żeby ukarał swoich wrogów i uratował swój lud.

B. Przypomina Bożą troskę o Izrael od Egiptu do Kanaanu (3,3–15)

3,3–7 W doskonałej wizji Bożej suwerenności, którą Scroggie nazywa „odą teofaniczną"[9] (pieśń o Bożym objawieniu), Habakuk obrazuje **Boga** maszerującego przeciwko nieprzyjaciołom, miażdżącego ich swoją mocą i tryumfującego w chwale. Czyni przy tym częste aluzje do wcześniejszych kar, które dotknęły wrogów Izraela: do sądu nad Egipcjanami w czasie exodusu, do krajów, które sprzeciwiały się Izraelowi po drodze do ziemi obiecanej oraz do narodów, które Jozue musiał wypędzić z Kanaanu.

W pierwszej części modlitwy Bożą **chwałę** i **blask** widać zarówno w **niebiosach,** jak i na **ziemi**.

Odniesienia geograficzne: **Teman, góra Paran, Kuszan, Madian** (BT) dotyczą wrogów Izraela. Na przykład Teman, wielkie miasto w Edomie, reprezentuje całą Idumeę, a Kuszan, to najpewniej to samo co „Kusz" albo Etiopia.

3,8–11 W słowach tych wyrażona jest Boża moc, szczególnie nad **rzeką, morzem** i **górami**.

Werset 11 odnosi się do znanego wydarzenia w Gibeonie, kiedy to Pan dokonał wielkiego cudu na niebie, pomagając Jozuemu wygrać bitwę (Joz 10,12).

3,12–15 Tutaj widzimy jak Bóg dla Izraela maszeruje przez **ziemię**, w gniewie depcząc jego **wrogów**.

Werset 15 nawiązuje do przejścia przez Morze Czerwone (2M 14), kiedy to po każdej stronie ludu Bożego przechodzącego po suchej ziemi znajdowała się **gromada wielkich wód** (BG). Habakuk wyobraża sobie Boga przechodzącego **przez morze** (BG) na swoich **rumakach**.

C. Czeka na ukaranie wroga (3,16)

Gdy prorok **usłyszał** o sądzie nad Babilończykami, **zadrżał** i postanowił cicho czekać na wypełnienie się tego wydarzenia.

D. Nieważne co się stanie, będzie ufał Bogu, który jest jego siłą (3,17–19)

W międzyczasie, bez względu na to, jakie próby mogą spaść na proroka i jego lud w wyniku inwazji babilońskiej: **Drzewo figowe** może **nie wydawać owocu, na winoroślach nie** być **gron, rola nie dostarczać pożywienia, a w oborach nie** być **bydła**, ale on będzie **się radował w Panu** i **weselił się w Bogu** jego **zbawienia**. Baxter stwierdza:

> Dosłownie czytamy tu: „Będę skakał z radości w Panu; będę kręcił piruety z zachwytu nad Bogiem". Oto wesołość wiary! Radość w najlepszym wydaniu w obliczu najgorszych okoliczności. Cóż za zwycięstwo! Oby było i naszym udziałem[10].

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Charles Lee Feinberg, *Habbakuk, Zephaniah, Haggai and Malachi*, s. 12.

[2] (Wstęp) W języku hebrajskim w imieniu tym akcentuje się ostatnią sylabę (Haba'kuk).

[3] (Wstęp) Feinberg, *Habbakuk*, s. 11.

[4] (1,5–11) Tamże, s. 17.

[5] (1,12–17) J. E. Evans, brak danych bibliograficznych.

[6] (2,3) A. J. Pollock, brak danych bibliograficznych.

[7] (2,5) C. F. Keil, „Habakkuk", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 25, ss. 74–75.

[8] (rozdz. 3) Żydzi przygotowali do tego pięknego rozdziału muzykę i wykorzystywali go w swoich nabożeństwach.

[9] (3,3–7) Scroggie, „Habakkuk", w: *Know Your Bible, Vol. 1, the Old Testament*, s. 196.

[10] (3,7–19) J. Sidlow Baxter, *Explore the Book*, s. 212.

BIBLIOGRAFIA

De Haan, Richard W., *Song in the Night*, Grand Rapids: Radio Bible Class 1969.

Feinberg, Charles Lee, *Habakkuk, Zephaniah, Haggai and Malachi*, Nowy Jork: American Board of Missions to the Jews 1951.

Kelly, William, *Lectures Introductory to the Study of the Minor Prophets*, Londyn: C. A. Hammond Trust Bible Depot, brak daty.

Keil, C. F., „Habakkuk", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 25, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1971.

Scroggie, W. Graham, „Habakkuk", w: *Know Your Bible, Vol. 1. The Old Testament*, Londyn: Pickering & Inglis Ltd, brak daty.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 3, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

KSIĘGA SOFONIASZA

Wstęp

Jeśli ktoś chciałby, aby wszystkie prorockie wyrocznie przedstawione zostały w krótkim kompendium, niech przeczyta Sofoniasza.

Martin Bucer (1528)

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Wielu ludzi lubi rodziny królewskie i z zainteresowaniem śledzi ich losy. Jako pra–, prawnuk dobrego króla Hiskiasza[1], a co za tym idzie odległy kuzyn zasiadającego właśnie na tronie pobożnego króla Jozjasza, Sofoniasz należał być może do tej grupy. Niestety, półwiecze pomiędzy rządami tych dwóch sprawiedliwych królów wypełniły ekscesy Amona i Manassesa. Sofoniasz miał najprawdopodobniej dostęp do dworu królewskiego znajdującego się w stolicy Królestwa Południowego.

II. Autorstwo

O Sofoniaszu, synu Kusziego, wiemy bardzo niewiele. Jego imię oznacza „Jahwe ukrywa", „chroni" albo „ceni". Z jego rodowodu, jak już wspomnieliśmy, możemy wyczytać, że był szlachetnego pochodzenia. Prorok ten lubił kontrasty, przedstawiając w bardzo ciemnych barwach nadchodzący dzień Pana, pełne blasku dni nadchodzącej chwały Izraela i nawrócenia pogan do Pana. Jak wskazuje Hewitt, Sofoniasz nie przebierał w słowach:

> W języku, którym się posługiwał, nie ma miejsca na kompromis. Bez cienia strachu potępiał grzech i ogłaszał sąd, a swoją księgę zamknął pieśnią natchnienia i nadziei, w której wyczekuje rozpoczęcia tysiącletniego Królestwa[2].

III. Datowanie

Sofoniasz sprawował swoją służbę za panowania Jozjasza (640–609 r. p. Ch.). Wierzący badacze mają podzielone zdania co do tego, czy pisał przed czy po wielkim przebudzeniu z roku 621 p. Ch. Jeżeli przed, jego proroctwo prawdopodobnie przyczyniło się do wywołania tej duchowej odnowy. Jednak kilka detali, między innymi cytat z odkrytego właśnie na nowo prawa, sugerowałoby datę po 621 r. Ponieważ Sofoniasza 2,13 przedstawia Niniwę jako jeszcze istniejącą, konieczna jest data przed rokiem 612. Księga została więc najprawdopodobniej napisana pomiędzy 621 a 612 r. p. Ch.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Sofoniasz najprawdopodobniej prorokował z Jerozolimy („to miejsce" – 1,4). Tło historyczne jego proroctwa znajdziemy w 2 Królewskiej 21–23 oraz w pierwszych rozdziałach Jeremiasza.

> Sofoniasz widział prawdopodobnie zbliżające się hordy Scytów, szybkie i przerażające w swoim niszczycielskim marszu. (…) Pozycja Judy była delikatna i trudna, ponieważ z tak małymi możliwościami nie miała szans ostać się przeciwko wielkim mocarstwom. Kiedy większe narody na północ i południe od niej dążyły do zdobycia światowego dominium, te mniejsze, leżące pomiędzy nimi, były często angażowane w konflikty i pustoszone. Świadomy niepokoju, który otaczał kraj, Sofoniasz został zwiastunem sprawiedliwości, który w surowych słowach wypowiadał się przeciwko złu swoich czasów[3].

W swojej niewielkiej księdze Sofoniasz siedem razy używa wyrażenia „dzień Pana". Taki właśnie jest jej temat przewodni. Nadchodzi Boży sąd za nieposłuszeństwo Judy. Inne kluczowe wyrażenia to „zazdrość" oraz „wśród". Bóg jest zazdrosny w tym sensie, że gniewa go bałwochwalstwo Jego ludu. Jest „wśród" niego najpierw jako sprawiedliwy Sędzia (3,5), a potem jako Zwycięzca nad jego wrogami (3,15).

Zarys treści

I. BOŻE POSTANOWIENIE WYKONANIA SĄDU (rozdz. 1)
A. Nad całą ziemią (1,1–3)
B. Nad Judą i Jerozolimą z powodu bałwochwalstwa (1,4–6)
C. Dzień Pana pod symbolem ofiary (1,7–13)
1. Wrogowie Judy jako goście (1,7)
2. Niegodziwy lud Judy jako ofiary (1,8–13)
D. Przeraźliwość dnia Pana (1,14–18)
II. WEZWANIE JUDY DO UPAMIĘTANIA (2,1–3)
III. ZAGŁADA NARODÓW POGAŃSKICH (2,4–15)
A. Filistyńczyków (2,4–7)
B. Moabitów i Ammonitów (2,8–11)
C. Etiopczyków (2,12)
D. Asyryjczyków, a w szczególności miasta Niniwy (2,13–15)
IV. BIADA JEROZOLIMIE (3,1–7)
A. Nieposłuszeństwo, niewrażliwość, niewiara, brak upamiętania (3,1–2)
B. Chciwość książąt i sędziów (3,3)
C. Lekkomyślność i zdrada proroków oraz świętokradztwo kapłanów (3,4)
D. Obecność Pana w sądzie (3,5–7)
V. PRZESŁANIE POCIESZENIA DLA WIERNEJ RESZTKI (3,8–20)
A. Zniszczenie niegodziwych pogan (3,8)
B. Nawrócenie pozostałych narodów (3,9)
C. Odbudowa rozproszonego Izraela (3,10–13)
D. Radość z powodu powtórnego przyjścia Chrystusa (3,14–17)
E. Zapowiedź tego, co Bóg uczyni dla swojego ludu (3,18–20)

Komentarz

I. BOŻE POSTANOWIENIE WYKONANIA SĄDU (rozdz. 1)

A. Nad całą ziemią (1,1–3)

Dla Żydów, którzy, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, chętnie doszukiwali się swoich korzeni, wymienienie ojca, a czasami i dziadka było rzeczą normalną. Jednak **Sofoniasz, syn Kusziego,** cofa się w swoim rodowodzie o cztery pokolenia, niewątpliwie po to, żeby ukazać króla **Hiskiasza** jako swojego przodka.

Rozdział ten jako całość mówi o zniszczeniu całej **ziemi**, a następnie konkretnie – Jerozolimy i Judy. Bóg uczyni **powierzchnię ziemi** całkowitym pustkowiem.

B. Nad Judą i Jerozolimą z powodu bałwochwalstwa (1,4–6)

Obywatele Judy zostaną ukarani za swoje bałwochwalstwo – za kult **Baala**, gwiazd i **Milkoma**, boga Ammonitów.

C. Dzień Pana pod symbolem ofiary (1,7–13)

1. Wrogowie Judy jako goście (1,7)

Pan przygotował ofiarę. Zostanie w niej złożona Juda, a **gośćmi** są Babilończycy.

2. Niegodziwy lud Judy jako ofiary (1,8–13)

Bóg **ukarze** Judę za jej bałwochwalczy **strój** i praktyki, a także za **przemoc i oszustwo**. Gdy najeźdźcy będą dokonywać rzezi i brać łupy, do nieba będą się wznosiły okrzyki z tak różnych części stolicy jak **Brama Rybna, nowe miasto** i **pagórki**.

D. Przeraźliwość dnia Pana (1,14–18)

Mamy tutaj najbardziej żywy na przestrzeni całej Biblii obraz **dnia Pana**. Jest to **dzień** Bożego **gniewu** na ludzi, wywołanego ich niegodziwością i w szczególności zwróconego przeciwko Judejczykom. To **dzień** wojny, **utrapienia** i rzezi. Pewna klasyczna łacińska pieśń oparta jest na wersetach 15 i 16.

W roku 1250 Tomasz z Celano napisał swą słynną pieśń sądu – opartą na wersecie 15 – *Dies irae, dies illa*, co oznacza: „Dzień ten jest dniem gniewu". Dzień ten jest dniem gniewu, ucisku, utrapienia, jałowości, spustoszenia (słowa oznaczające jałowość i spustoszenie brzmią w języku hebrajskim podobnie: *sho'ah* i *umesho'ah*, oddając wrażenie monotonii zniszczenia), ciemności, mroku, obłoków, gęstych chmur, trąby, okrzyku wojennego przeciwko miastom obronnym i przeciwko wysokim basztom[4].

Bóg jest zazdrosny o uczucia swojego ludu i ukarze wszelkich rywali.

II. WEZWANIE JUDY DO UPAMIĘTANIA (2,1–3)

Bóg wzywa **przemierzły** (albo bezwstydny – BT) **naród**, aby się upamiętał. Werset trzeci zdaje się wskazywać na resztkę sprawiedliwych Żydów. Jeżeli będą **szukać Pana**, będą mogli się **ukryć w dniu Jego** zapalczywego **gniewu**.

III. ZAGŁADA NARODÓW POGAŃSKICH (2,4–15)

A. Filistyńczyków (2,4–7)

Wersety 4–15 zapowiadają zagładę okolicznych narodów sąsiadujących z Izraelem od zachodu, wschodu, południa i północy. Pierwsi w kolejności są **Filistyńczycy**, opisani również jako **Kreteńczycy**. Ich główne miasta **Gaza, Aszkelon** i **Aszdod** będą porzucone i **bez mieszkańców**. Zostaną zniszczone, a ich **ziemia** wykorzystana przez **Judę** na pastwiska.

B. Moabitów i Ammonitów (2,8–11)

Następnie pojawiają się **Moab** i **Ammon**. Bóg słyszał ich zuchwałe słowa i przechwałki skierowane do Jego **ludu**. Będą spustoszeni, a **resztki narodu** Bożego będą mieszkać na ich miejscu. Werset 11 odwołuje się do warunków panujących w tysiącletnim Królestwie, kiedy **Pan sprawi**, że znikną **wszystkie bóstwa ziemi**.

C. Etiopczyków (2,12)

Etiopia zostanie ukarana przez Boży **miecz** (króla Babilonu). Niektórzy, na przykład Feinberg, wiążą „**Etiopczyków**" (NKJV) z Egiptem:

Pomyślność Etiopii związana była z pomyślnością Egiptu, który podlegał etiopskim dynastiom. Zwróćmy uwagę na Jeremiasza 46,9 i Ezechiela 30,5.9. Istnieją podstawy, by wierzyć, że pod nazwą Etiopii kryje się tutaj sam Egipt[5].

D. Asyryjczyków, a w szczególności miasta Niniwy (2,13–15)

Nebukadnesar **zniszczy** także **Asyrię**. **Niniwa** będzie schronieniem dla zwierząt, a każdy, kto **będzie przechodził, zagwiżdże i machnie ręką**.

IV. BIADA JEROZOLIMIE (3,1–7)

A. Nieposłuszeństwo, niewrażliwość, niewiara, brak upamiętania (3,1–2)

Jerozolima przedstawiona jako kobieta zostaje potępiona jako **butna**, **splamiona i tyrańska**. Była nieposłuszna i **nie ufała Panu** ani **nie zbliżała się do swojego Boga**.

B. Chciwość książąt i sędziów (3,3)

Jej **książęta są jak ryczące lwy**, a jej **sędziowie** są tak chciwi **jak wilki stepowe**.

C. Lekkomyślność i zdrada proroków oraz świętokradztwo kapłanów (3,4)

Jej **prorocy** są niewierni, a jej **kapłani** popełniają świętokradztwa. Feinberg komentuje:

W wersecie czwartym pojawia się jedyne potępienie proroków występujące w tej księdze. Byli winni lekkomyślności, lekceważenia spraw ogromnej wagi. W ich życiu i nauczaniu nie było powagi ani stałości. Byli zdradliwi w swojej niewierności względem Tego, którego rzekomo reprezentowali, w rzeczywistości utwierdzając lud w jego odstępstwie. Przez swoje dalekie od świętych uczynki bezcześcili świątynię. Zadawali gwałt prawu, przekręcając jego jasne intencje i zastosowanie, gdy nauczali lud[6].

D. Obecność Pana w sądzie (3,5–7)

Pomimo całego tego grzechu i znieprawienia **Pan** jest **wśród** nich, aby sądzić sprawiedliwie. Ukarał On inne **narody**, uważając, że to **na pewno** skłoni Judę, aby się Go **bała**, ale lud popadł w jeszcze większe zepsucie.

V. PRZESŁANIE POCIESZENIA DLA WIERNEJ RESZTKI (3,8–20)

A. Zniszczenie niegodziwych pogan (3,8)

Wierna resztka Judy zachęcana jest, aby **oczekiwała** na Boga, aż zniszczy **wszystkich** (BG) wrogów **ogniem** swojej **zazdrości**[7] (NKJV).

B. Nawrócenie pozostałych narodów (3,9)

Czyste wargi z wersetu dziewiątego odnoszą się do ust, które nie są splamione bałwochwalstwem albo do mowy, która jest czysta i wielbi Jahwe. **Wszystkie ludy** będą Mu **jednomyślnie służyć**.

C. Odbudowa rozproszonego Izraela (3,10–13)

W tym dniu tysiącletniego Królestwa poganie **przyniosą** rozproszonych Żydów z powrotem do ziemi jako **dar** dla Pana. Niegodziwi, którzy **chełpią się**, zostaną wygubieni z Judy, więc nie będzie już podstaw do obaw dla wierzącej **resztki**.

D. Radość z powodu powtórnego przyjścia Chrystusa (3,14–17)

Wersety 14–20 przedstawiają pieśń odkupionego Izraela uwielbiającego Jahwe (Pana) za wspaniałe wyzwolenie i świętującego Jego miłość do tych, którzy są Jego własnością. **Córka Syjonu** ma powody, żeby **wyśpiewywać, podnosić radosne okrzyki** (BT) i **radować się**! Nie tylko jej wrogowie zostali usunięci, ale Mesjasz–**Król** sam jest **wśród** niej. Nie ma potrzeby, by się **bać** albo **słabnąć** (BT), ponieważ **Bóg, Mocarz,** będzie ją **uciszał** (NKJV) swoją **miłością**.

E. Zapowiedź tego, co Bóg uczyni dla swojego ludu (3,18–20)

Ponieważ sąd był tak blisko i niedługo miał spaść na lud, **Pan** kończy to proroctwo mocną obietnicą całkowitej zmiany sytuacji pobożnej resztki. Zamiast **hańby** i **niedoli** (BT) opuszczania wyznaczonych **świąt**, wygnańcy będą mieli **chwałę i sławę w każdym kraju, gdzie doznali hańby**.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Ezechiasz, który pojawia się w BW, BT i BG, to inny wariant imienia Hiskiasz.

[2] (Wstęp) J. B. Hewitt, *Outline Studies in the Minor Prophets*, s. 45.

[3] (Wstęp) Tamże, s. 44.

[4] (1,14–18) Charles Lee Feinberg, *Habakkuk, Zephaniah, Haggai, Malachi*, s. 50.

[5] (2,12) Tamże, s. 59.

[6] (3,4) Tamże, s. 64.

[7] (3,8) Sofoniasza 3,8 to jedyny werset oryginalnego tekstu ST, który zawiera wszystkie litery hebrajskiego alfabetu.

BIBLIOGRAFIA

Feinberg, Charles Lee, *Habakkuk, Zephaniah, Haggai and Malachi*, Nowy Jork: American Board of Missions to the Jews Inc 1951.

Feinberg, Charles Lee., *The Minor Prophets*, Chicago: Moody Press 1976.

Hewitt, J. B., *Outline Studies in the Minor Prophets*, West Glamorgan: Precious Seed Publications, brak daty.

Keil, C. F., „Zephaniah", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 26, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co 1971.

Kelly, William, *Lectures Introductory to the Study of the Minor Prophets*, Londyn: C. A. Hammond Trust Bible Depot, brak daty.

Morgan G. Campbell, *The Minor Prophets*, Old Tappan: Fleming H. Revell Company 1960.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 3, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

KSIĘGA AGGEUSZA

Wstęp

Niewielu prorokom udało się tak wiele duchowego rozsądku zmieścić w tak krótkiej księdze.

Frank E. Gaebelein

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Wyjątkowe przesłanie tej drugiej najkrótszej księgi w ST jest proste: „Odbudowujcie świątynię!". Resztka, która powróciła do Palestyny, żeby dokonać dzieła odbudowy, przez 16 lat nie posuwała się w pracach, więc Aggeusz został posłany, aby napomnieć pogrążonych w letargu Żydów, żeby zabrali się do roboty. Poselstwo Aggeusza poszerzone zostało również o sąd nad bezbożnymi narodami i przyszłą chwałę Bożego ludu.

II. Autorstwo

Aggeusz mógł urodzić się w jakieś żydowskie święto, ponieważ jego imię oznacza „świąteczny" albo „świętujący". Jest on jedyną postacią ST noszącą takie imię. Inna możliwość jest taka, że imię to nadali mu wierzący rodzice w nadziei na przyszłą radosną odnowę, jako że prawdopodobnie urodził się na wygnaniu.

Aggeusz jest pierwszym z trzech proroków, którzy usługiwali po powrocie z Babilonu. Służbę tę sprawował z Zachariaszem i Malachiaszem. Ezdrasz wspomina Aggeusza w 5,1 i 6,14, ale nie wiemy praktycznie nic na temat jego życia. Podkreśla to znaczenie poselstwa oraz *Boga*, który proroka posyła, w odróżnieniu od współczesnej (i zarazem starej jak świat) tendencji do gloryfikowania zwiastującego[1].

III. Datowanie

Księdze Aggeusza można przypisać konkretną datę powstania: rok 520 p. Ch. – „drugi rok króla Dariusza" (Dariusza I).

IV. Tło historyczne i główne tematy

Jako prorok powygnaniowy Aggeusz powrócił do ziemi izraelskiej, kiedy Zorobabel wyprowadził pierwszą grupę z Babilonu. Celem jego służby było zachęcanie ludu do odbudowy świątyni (Ezd 5,1).

Kluczowe wyrażenie tej księgi to: „Jam jest z wami – mówi Pan" (1,13; 2,4). Inne, które również należy zaliczyć do istotnych, to: „Zważcie, jak się wam powodzi" (1,5.7; 2,15.18) oraz „Bądź mężny" (2,4).

Zarys treści

I. PIERWSZE PROROCTWO – PIERWSZY DZIEŃ SZÓSTEGO MIESIĄCA (rozdz. 1)
   A. Nagana z powodu zaniedbania pracy przy świątyni (1,1–4)
   B. Rezultaty zaniedbań – niedostatek i susza (1,5–11)
   C. Powrót do pracy dzięki zachęcie Aggeusza (1,12–15)

II. DRUGIE PROROCTWO – DWUDZIESTY PIERWSZY DZIEŃ SIÓDMEGO MIESIĄCA (2,1–9)
   A. Ponowna zachęta z obietnicą obecności Pana (2,1–5)
   B. Chwała przyszłej świątyni, która przewyższy przeszłą chwałę (2,6–9)

III. TRZECIE PROROCTWO – DWUDZIESTY CZWARTY DZIEŃ DZIEWIĄTEGO MIESIĄCA (2,10–19)
A. Ostrzeżenie, że składane ofiary są nieczyste tak długo, jak świątynia leży w gruzach (2,10–14)
B. Niedostatek przed założeniem fundamentów świątyni (2,15–17)
C. Obietnica błogosławieństwa dla ludu, jeżeli podejmie on pracę nad świątynią (2,18–19)
IV. CZWARTE PROROCTWO – DWUDZIESTY CZWARTY DZIEŃ DZIEWIĄTEGO MIESIĄCA (2,20–23)
Zachęta płynąca z obietnicy obalenia pogańskich królestw i rozpoczęcia rządów Mesjasza.

Komentarz

I. PIERWSZE PROROCTWO – PIERWSZY DZIEŃ SZÓSTEGO MIESIĄCA (rozdz. 1)

A. Nagana z powodu zaniedbania pracy przy świątyni (1,1–4)

Proroctwo to datowane jest na **drugi rok króla Dariusza**, króla medo–perskiego. **Pan** zganił lud za to, że opóźniają odbudowę **świątyni**, podczas gdy sami wygodnie żyją w **domach wykładanych tafelkami**.

B. Rezultaty zaniedbań – niedostatek i susza (1,5–11)

Powinni wyciągnąć lekcję z niedawnej historii. Kiedy zaniedbali dom Pański, cierpieli głód, pragnienie i ubóstwo. Teraz **Pan** nakazał im rozpocząć pracę nad **świątynią**. Tak długo, jak **dom** Boży będzie **w gruzach,** nie mogą liczyć na nic poza **posuchą**.

C. Powrót do pracy dzięki zachęcie Aggeusza (1,12–15)

Zorobabel, **namiestnik Judei,** oraz **arcykapłan Jozue** wraz z **całą resztą ludu wysłuchali** Słowa **Pana** i 23 dni później zaczęli budowę.

II. DRUGIE PROROCTWO – DWUDZIESTY PIERWSZY DZIEŃ SIÓDMEGO MIESIĄCA (2,1–9)

A. Ponowna zachęta z obietnicą obecności Pana (2,1–5)

Mniej więcej miesiąc później, **w siódmym miesiącu**, lud zniechęcił się nową budowlą na wspomnienie o **chwale dawnej** świątyni. Przywódcy otrzymali nakaz, aby **byli mężni** i **nie bali się**, bo **Duch** Boży cały czas był **wśród** nich.

B. Chwała przyszłej świątyni, która przewyższy przeszłą chwałę (2,6–9)

Bóg zachęcił przywódców zapewnieniem, że **chwała** przyszłej **świątyni** (NKJV; w tysiącleciu) będzie **większa** niż którejkolwiek wcześniejszej. „**Pożądanego od wszystkich narodów**" (BG) często uważa się za odniesienie do Mesjasza i Jego powrotu do **świątyni**. Jednak kontekst sugeruje, że chodzi tu o *skarby narodów* (BW)[2]. Ich **srebro** i **złoto** wpłynie do Jerozolimy i upiększy świątynię. Werset 9a mówi: „**Przyszła chwała tej późniejszej świątyni będzie większa niż poprzednia**" (NKJV). Te dwie świątynie uważane były za jeden dom. Oprócz **chwały** na ten przyszły czas obiecany jest również **pokój**.

III. TRZECIE PROROCTWO – DWUDZIESTY CZWARTY DZIEŃ DZIEWIĄTEGO MIESIĄCA (2,10–19)

A. Ostrzeżenie, że składane ofiary są nieczyste tak długo, jak świątynia leży w gruzach (2,10–14)

Trzecie proroctwo przekazane zostało **dwudziestego czwartego dnia dziewiątego miesiąca**. Lud miał zadać **kapłanom** dwa pytania: 1) Czy **gdy poświęcone mięso** niesione **w podołku szaty** dotknie jakiegoś innego pożywienia, pożywienie to stanie się **poświęcone**? **Kapłani** poprawnie **odpowiedzieli**: „**nie**"; 2) Czy **gdy ktoś**, kto stał się **nieczysty** przez kontakt ze **zwłokami,** dotknie tego pożywienia, stanie się ono **nieczyste**? **Kapłani** prawidłowo **odpowiedzieli**, że tak.

Został z tego wyciągnięty następujący wniosek: „Ten, który jest święty, nie udziela świętości niczemu innemu, ale ten, kto jest nieczysty, przekazuje nieczystość”[3]. Albo, ujmując to jeszcze inaczej: „Praca i uwielbianie nie uświęcają grzechu, ale grzech zanieczyszcza pracę i uwielbianie”[4]. Miało to przypominać **ludziom**, że ich ofiary były zanieczyszczone, a oni sami **nieczyści** tak długo, jak świątynia będzie leżeć w gruzach.

B. Niedostatek przed założeniem fundamentów świątyni (2,15–17)

Zanim zaczęli budować **świątynię**, doświadczyli braków zboża i **wina**. Ich plony zmniejszyły się z powodu **więdnięcia, pleśni** (NKJV) i **gradu**. Zresztą nadal niekończące się opóźnienia w budowie ściągały Bożą karę w postaci trudności i niedostatków.

C. Obietnica błogosławieństwa dla ludu, jeżeli podejmie on pracę nad świątynią (2,18–19)

Ale **od dnia**, w którym położą **fundament pod świątynię Pańską** (BT), Bóg będzie im **błogosławił**.

IV. CZWARTE PROROCTWO – DWUDZIESTY CZWARTY DZIEŃ DZIEWIĄTEGO MIESIĄCA (2,20–23)

Zachęta płynąca z obietnicy obalenia pogańskich królestw i rozpoczęcia rządów Mesjasza

Zorobabel jest tutaj typem Pana Jezusa Chrystusa. Bóg **zniszczy pogańskie królestwa** tego świata i założy tysiącletnie Królestwo Chrystusa. **Sygnet** oznacza, że Mesjaszowi przekazany został Boski autorytet, dzięki któremu może rządzić.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Dr Howard Hendricks posługuje się bardzo barwnym wyrażeniem określającym tę jakże częstą skłonność do rozwodzenia się nad zaletami dobrych kaznodziei po kazaniu: „ceremonia gloryfikacji robaka”.

[2] (2,6–9) Wielka litera, którą rozpoczyna się „Pożądany” w BG to ukłon w kierunku tego tradycyjnego poglądu, jednak inne wersje przedstawiają pogląd alternatywny.

[3] (2,10–14) William Kelly, *Lectures Introductory to the Study of the Minor Prophets*, s. 247.

[4] (2,10–14) Donald Campbell, brak danych bibliograficznych.

BIBLIOGRAFIA

Baldwin, Joyce G., *Haggai, Zechariah, Malachi: An Introduction and Commentary. The Tyndale Old Testament Commentaries*, Downers Grove: InterVarsity Press 1972.

Feinberg, Charles Lee, *The Minor Prophets*, Chicago: Moody Press 1976.

Kelly, William, *Lectures Introductory to the Study of the Minor Prophets*, Londyn: C. A. Hammond Trust Bible Depot, brak daty.

Keil, C. F., „Haggai”, w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 26, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 3, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

KSIĘGA ZACHARIASZA

Wstęp

Proroctwo Zachariasza ma szczególnie głębokie znaczenie dla chrześcijanina, z powodu wyjątkowego mesjanicznego przesłania, a także panoramicznego oglądu wydarzeń związanych z pierwszym, a w szczególności z powtórnym przyjściem Chrystusa oraz z mającym po nim nastąpić odrodzeniu narodu izraelskiego w tysiącletnim Królestwie.

Merrill F. Unger

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

1 Mojżeszowa, Psalmy i Izajasz to księgi najczęściej cytowane w NT, co nie powinno dziwić, zważywszy ich długość i jakże istotną zawartość. Dużym zaskoczeniem dla wielu jest jednak to, że składające się zaledwie z 14 rozdziałów proroctwo Zachariasza cytowane jest około 40 razy. Z pewnością wynika to z ogromnej mesjaniczności tej księgi: niewątpliwie jest ona najbardziej chrystocentryczna ze wszystkich małych proroków.

Fascynujące symboliczne wizje Zachariasza a także jego poselstwa i objawienia jeszcze bardziej podnoszą znaczenie i zainteresowanie tą powygnaniową księgą.

II. Autorstwo

W ST pojawia się około trzydziestu osób o imieniu Zachariasz („Jahwe pamięta"). Jest to odpowiednik naszego Zacharego.

Ten prorok i kapłan najprawdopodobniej urodził się na wygnaniu w Babilonie. Nehemiasz wspomina o jego przybyciu do Jerozolimy (12,4.16), a Ezdrasz o jego służbie (5,1; 6,14). Zachariasz przejął krótką publiczną służbę starszego od niego Aggeusza i zachęcał resztkę.

Służba Zachariasza była długa, a rozdziały 9–14 prawdopodobnie napisał znacznie później niż te, które opatrzył datami.

III. Datowanie

Zachariasz zaczął prorokować w 520 r. p. Ch., tym samym, w którym Aggeusz i kontynuował pracę co najmniej przez trzy lata.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Zachariasz był synem Berechiasza. Podobnie jak Aggeusz był prorokiem dla ludu Judy, który powrócił do ziemi po niewoli. Razem z Aggeuszem zachęcał go do odbudowy świątyni (Ezd 5,1). Proroctwa Zachariasza rozpoczęły się gdzieś pomiędzy drugim, a trzecim poselstwem Aggeusza.

W ośmiu wizjach, za pomocą niezwykle symbolicznego języka zapowiedział on obalenie pogańskich mocarstw, sąd nad odstępczymi Żydami z powodu odrzucenia Chrystusa, oczyszczenie, odnowę i chwałę resztki oraz przyszły dobrobyt Jerozolimy. Pierwszych pięć wizji to przesłania łaski, a pozostałe trzy – sądu.

Znane proroctwa Zachariasza dotyczące Mesjasza to zapowiedzi: Jego wejścia do Jerozolimy (9,9), zdrady za trzydzieści srebrników (11,12–13), śmierci jako uderzonego Pasterza (13,7), powtórnego przyjścia na Górę Oliwną (14,4) oraz tysiącletniego panowania jako arcykapłana i króla (14,9).

Choć wiele z tych proroctw miało częściowe zastosowanie albo wypełnienie w czasach Zachariasza, spora liczba odnosi się jeszcze do przyszłości.

Zarys treści

I. WEZWANIE DO UPAMIĘTANIA I POSŁUSZEŃSTWA ORAZ DO NAUKI NA BŁĘDACH OJCÓW (1,1-6)
II. SERIA OŚMIU WIZJI, KTÓRE MIAŁY ZACHĘCIĆ LUD DO ODBUDOWY ŚWIĄTYNI (1,7-6,8)
  A. Człowiek na rudym koniu (1,7-17)
  B. Cztery rogi i czterech rzemieślników (2,1-4)
  C. Człowiek ze sznurem mierniczym (2,5-17)
  D. Arcykapłan Jozue (rozdz. 3)
  E. Złoty świecznik i dwa drzewa oliwne (rozdz. 4)
  F. Unoszący się zwój (5,1-4)
  G. Kobieta w dzbanie (5,5-11)
  H. Cztery rydwany (6,1-8)
III. KORONACJA JOZUEGO JAKO ARCYKAPŁANA (6,9-15)
IV. ZAPYTANIE ŻYDÓW Z BETEL O DALSZY CIĄG POSTU (rozdz. 7-8)
  A. Pytanie dotyczące postu (7,1-3)
  B. Pierwsze poselstwo (7,4-7)
  C. Drugie poselstwo (7,8-14)
  D. Trzecie poselstwo (8,1-17)
  E. Czwarte poselstwo (8,18-23)
V. PIERWSZA WYROCZNIA, ALBO BRZEMIĘ, DOTYCZĄCA PIERWSZEGO PRZYJŚCIA MESJASZA (rozdz. 9-11)
  A. Zapowiedź sądu nad narodami pogańskimi (9,1-8)
  B. Pierwsze przyjście Mesjasza na Syjon (9,9)
  C. Rozbrojenie i powszechny pokój podczas powtórnego przyjścia Chrystusa (9,10)
  D. Powrót jeńców do Jerozolimy (9,11-12)
  E. Tryumf całego Izraela nad Grecją (9,13)
  F. Interwencja Jahwe w celu ochrony Jego ludu (9,14-17)
  G. Apel do ludu, aby prosił o deszcz Pana, nie bożki (10,1-2)
  H. Zapowiedź kary dla przywódców Judy, wzbudzenia Mesjasza i zapewnienia zwycięstwa ludowi (10,3-5)
  I. Obietnica ponownego zgromadzenia i odnowy Judy (10,6-12)
  J. Zapowiedź ukarania niewiernych przywódców (11,1-3)
  K. Mesjasz jako prawdziwy Pasterz swojej trzody (11,4-8)
  L. Odrzucenie Mesjasza przez Jego lud (11,8b-14)
  M. Przekazanie ludu bałwochwalczemu pasterzowi (antychrystowi; 11,15-17)
VI. DRUGA WYROCZNIA, ALBO BRZEMIĘ, DOTYCZĄCA POWTÓRNEGO PRZYJŚCIA MESJASZA (rozdz. 12-14)
  A. Jerozolima jako źródło zmartwienia dla narodów (12,1-3)
  B. Zniszczenie wrogów Judy przez Pana (12,4)
  C. Uznanie przez Żydów Boga jako mocy (12,5)
  D. Pożarcie wrogów przez odległą Judę i zdobycie zwycięstwa w pierwszej kolejności (12,6-9)
  E. Ubolewanie narodu nad odrzuceniem Mesjasza (12,10-14)
  F. Zapewnienie możliwości oczyszczenia od grzechu (13,1)
  G. Odrzucenie bożków i fałszywych proroków (13,2-6)
  H. Zabicie Mesjasza i rozproszenie Izraela (13,7)
  I. Powrót resztki do ziemi (13,8-9)
  J. Gromadzenie się pogan przeciw Jerozolimie (14,1-2)
  K. Interwencja samego Pana (14,3-5)
  L. Kosmiczne zmiany klimatyczne i planetarne (14,6-7)
  M. Rzeka żywej wody (14,8)

N. Panowanie Chrystusa jako Króla (14,9)
O. Geograficzne zmiany ziemi (14,10)
P. Jerozolima zamieszkana i bezpieczna (14,11)
R. Plaga i panika, które spadną na pogańskich wrogów (14,12-15)
S. Oddawanie czci w Jerozolimie przez ocalałych pogan albo poddanie działaniu plagi (14,16-19)
T. Poświęcenie Panu nawet zwykłych narzędzi i koniec z handlem w domu Pańskim (14,20-21)

Komentarz

I. WEZWANIE DO UPAMIĘTANIA I POSŁUSZEŃSTWA ORAZ DO NAUKI NA BŁĘDACH OJCÓW (1,1–6)

Pierwszych sześć wersetów ma charakter wstępu. Stanowią one poselstwo od Pana przekazane przez **Zachariasza, syna Berechiasza,** ludowi z wezwaniem, aby **zwrócili się** do Pana. Werset trzeci prezentuje samo sedno księgi: „**Tak mówi Pan Zastępów: Nawróćcie się do mnie – mówi Pan Zastępów – a Ja zwrócę się do was – mówi Pan Zastępów**". Zachariasz zachęca ludzi, żeby nauczyli się czegoś na błędach **ojców**, którzy nie chcieli słuchać **dawnych proroków** takich jak Izajasz, Jeremiasz i Ozeasz. Sąd spadł na nich zgodnie z zapowiedzią **Pana** i dopiero wtedy zdali sobie sprawę, że Pan karał ich za ich złe drogi.

II. SERIA OŚMIU WIZJI, KTÓRE MIAŁY ZACHĘCIĆ LUD DO ODBUDOWY ŚWIĄTYNI (1,7–6,8)

Zachariasz rozpoczyna swoją księgę prorocką panoramą sięgającą od jego czasów do tysiącletniego Królestwa.

A. Człowiek na rudym koniu (1,7–17)

Znaczenie: Bóg jest niezadowolony z pogan, którzy mają się dobrze, podczas gdy Jego lud cierpi. On ukarze narody i odnowi swój lud.

1,7–11 W wersecie siódmym rozpoczyna się seria ośmiu wizji.

W pierwszej z nich widzimy Pana (**mąż** na **rudym koniu**; porównaj z „**aniołem Pana**" w w. 11) z Jego pomocnikami (prawdopodobnie aniołami), którzy patrolują **ziemię** na **rudych, ciemnogniadych i białych koniach**. **Mirty w dolinie** przedstawiają Izrael poddany poganom. Kiedy prorok pyta o znaczenie jeźdźców, interpretujący **anioł** obiecuje wyjaśnienie, ale Pan (**mąż** stojący **wśród mirtów**) odpowiada, że ich zadaniem jest patrolować **ziemię**. Patrole te donoszą Panu, że **cała ziemia** jest **w pokoju**, co prawdopodobnie oznacza, że pogańskie narody, a szczególnie Babilon, żyją sobie spokojnie, podczas gdy lud Boży jest uciskany.

1,12–17 Anioł Pana wstawia się u **Pana Zastępów** za **Jeruzalem i Judą**, które od **siedemdziesięciu lat** są spustoszone. Interpretujący **anioł** każe prorokowi **wołać**, że Bóg wstawi się za swoim ludem. **Narody** rozgniewały Go swoim okrucieństwem względem Judy. Pan powróci do **Jeruzalem**, a świątynia zostanie odbudowana. W tym miejscu **sznur mierniczy** mówi o odnowie, podczas gdy w 2 Królewskiej 21,13 oznacza on zniszczenie. Prorok ma powiedzieć ludowi, że Bóg zapewni powodzenie miastom Judy, **pocieszy Syjon i znowu wybierze sobie Jeruzalem** (BT).

B. Cztery rogi i czterech rzemieślników (2,1–4)

Znaczenie: Zniszczenie czterech pogańskich supermocarstw.

Całkowite wypełnienie tego proroctwa należy jeszcze do przyszłości. **Cztery rogi** zidentyfikowane tu zostały jako cztery narody, które **rozproszyły Judę**, Izrael i Jerozolimę, czyli cztery pogańskie supermocarstwa: Babilon, Medo–Persja, Grecja i Rzym[1]. **Czterej rzemieślnicy** (BT) nie zostali zidentyfikowani, ale niewątpliwie są to jacyś Boży przedstawiciele powołani do zniszczenia pogańskich mocarstw, które **rozproszyły Judę**. G. Coleman Luck wyjaśnia:

> Cóż to za czterej przedstawiciele Boga? Sugeruje się, że mogą to być cztery sądy Boga wspomniane w Ezechiela 14,21 i Objawieniu 6,1–8, czyli wojna, głód, dzikie zwierzęta i zaraza. Inna sugestia, która wydaje się bardziej prawdopodobna, to że przedstawiają oni kolejne cztery potęgi, które pokonały mocarstwa przedstawione w poprzedniej

wizji: Medo–Persja obaliła Babilon, Grecja obaliła Medo–Persję, Rzym obalił Grecję, a odnowione Imperium Rzymskie ostatnich dni zostanie pokonane przez Królestwo Mesjasza. Nie ma jednak wątpliwości co do ogólnej prawdy, że wszelka zła moc, która podniesie się przeciwko ludowi Bożemu, w końcu zostanie obalona i osądzona[2].

C. Człowiek ze sznurem mierniczym (2,5–17)

Znaczenie: Przyszły dobrobyt, ludność i bezpieczeństwo Jerozolimy.

2,5–9 Trzecia wizja ukazuje **męża ze sznurem mierniczym**. Kiedy prorok zapytał go, **dokąd idzie**, odpowiedział, że idzie **zmierzyć** miejsce **Jeruzalem**, to jest tam, gdzie zostanie ono odbudowane. Interpretujący **anioł** spotkał **innego anioła**, który kazał mu zapewnić **młodzieńca** (albo Zachariasza, albo mierniczego), że **Jeruzalem** będzie gęsto zaludnione i że nie będzie potrzebowało **murów**, ponieważ **Pan** będzie go bronił. Oczywiście ostatecznie odnosi się to do Jerozolimy w tysiącletnim Królestwie.

2,10–16 Tutaj żydowscy wygnańcy pozostający na obczyźnie zostają wezwani do powrotu do Jerozolimy **z kraju północy**. (Choć Babilon leży na północny wschód od Jerozolimy, to jednak wygnańcy będą wracać przez Żyzny Półksiężyc i wejdą do Izraela od **północy**). Będzie to miało swoje wypełnienie również po tym, jak **chwała** zostanie objawiona i ustanowiona, czyli po powtórnym przyjściu Chrystusa. Bóg ukarze wrogów swojego ludu, ponieważ lud ten jest dla Niego jak „**źrenica oka**". Kiedy Chrystus przybędzie do świątyni tysiąclecia, rozbrzmi śpiew, a **narody w tym dniu** przyłączą się do Pana. Termin **ziemia święta** w znaczeniu Palestyny jest tutaj użyty jedyny raz w całej Biblii.

2,17 Wszelkie ciało ma **umilknąć** przed **Panem**, który powstaje, żeby ukarać narody.

D. Arcykapłan Jozue (rozdz. 3)

Znaczenie: Oczyszczenie i odnowienie kapłaństwa, które reprezentuje cały naród.

3,1–3 Arcykapłan Jozue, ubrany w brudną szatę, obrazuje kapłaństwo jako reprezentantów Izraela. **Szatan** (hebr. „wróg") oskarża Izrael, że nie nadaje się do sprawowania funkcji kapłańskiej. Bóg odpowiada **szatanowi**, że naród ten jest **głownią wyrwaną** przez Niego **z ognia**, tj. z niewoli.

3,4–7 Anioł obiecuje, że naród zostanie oczyszczony i otrzyma **odświętne szaty**. Na prośbę Zachariasza na **głowę** Jozuego zostaje włożony **czysty zawój** i jest on wprowadzany w urząd, podczas gdy **anioł Pana stoi** obok. Jeżeli ludzie będą wierni i posłuszni Panu, będą rządzili Bożym **domem** i **zawiadywali** Jego **dziedzińcami**, a także będą mieli prawo wstępu **między** (BG) tych, którzy tam stoją.

3,8–9 Jozue i inni kapłani byli **dziwem** (BG; „ludźmi, którymi się dziwiono", czyli takimi, którzy mieli pełnić funkcję **znaku** – NKJV). Unger rozwija ten temat:

> …ludzie prorockiej zapowiedzi, ludzie, którzy w swej oficjalnej pozycji stanowią zapowiedź przyszłych wydarzeń. (…) Przez Chrystusa Izrael zostanie odkupiony, odnowiony i zostanie narodem arcykapłańskim, czego symboliczną zapowiedź stanowią Jozue i pozostali kapłani[3].

W wersecie ósmym Chrystus przedstawiony jest jako „**sługa mój, Latorośl**", a w wersecie dziewiątym kryje się pod symbolem wygrawerowanego **kamienia** (por. Dn 2,34–35). Niektórzy sugerują, że **latorośl** odnosi się do pierwszego przyjścia, a kamień do drugiego. Gaebelein mówi, że grawerowany **kamień** z **siedmioma oczami** musi również oznaczać odkupiony naród, fundament królestwa pełen Jego Ducha, ponieważ w związku z nim czytamy: „I jednego dnia zmażę winę tej ziemi". Gaebelein nazywa go „odrodzonym Izraelem, zarodkiem Królestwa Bożego"[4].

3,10 Rozdział ten kończy się z zasłużenie sławnym spojrzeniem na spokojny charakter życia pasterskiego w tysiącletnim Królestwie:

W owym dniu – mówi Pan Zastępów – będziecie zapraszali jeden drugiego pod winną latorośl i pod drzewo figowe.

E. Złoty świecznik i dwa drzewa oliwne (rozdz. 4)

Znaczenie: Izrael, przekaźnik Bożej światłości, dzięki Duchowi Bożemu (w symbolu oliwy) odbuduje świątynię.

4,1–6 Piąta wizja opisuje **świecznik cały ze złota** oraz **dwa drzewa oliwne** obok niego. **Świecznik** ten zdaje się mieć podstawę, z której wychodzi nóżka. Na jej szczycie znajduje się natomiast **czasza**, która służy jako zbiornik oliwy. Z nóżki świecznika wychodzi **siedem** skierowanych do góry **ramion** (NKJV) z siedmioma małymi **lampami** po jednej na każdym z nich. Po każdej stronie złotego świecznika stało drzewo oliwne, prawdopodobnie dostarczające oliwę bezpośrednio do **czaszy** przez **ramiona**, a następnie do samych **lamp**.

Złoty **świecznik** może być obrazem Izraela jako Bożego świadka na świecie. Swoją funkcję bycia światłością dla świata może on wypełnić jedynie dzięki oliwie (**Duchowi**). Pojawiająca się natychmiast interpretacja tej wizji jest następująca: Świątynia

zostanie odbudowana, ale nie za pomocą ludzkiej energii czy mocy, lecz **dzięki Duchowi** Pana. Trudności zostaną usunięte, a ręce Zorobabela dokończą budowy świątyni, tak samo jak położyły pod nią fundament. Unger komentuje:

> Przedstawiona tu duchowa zasada jest pięknie odzwierciedlona w obrazie w pełni automatycznego dostarczania oliwy do lampy, zupełnie niezależnego od ludzkiego działania. Stanowi to zapowiedź milenijnego świadectwa Izraela w pełni wylanego Ducha. W tym kontekście ma to jednak bezpośrednie odniesienie do Zorobabela, przed którym stało wówczas ogromne zadanie dokończenia świątyni[5].

4,7–10 Pomimo kolosalnej opozycji **przybytek** zostanie ukończony i wywoła okrzyki zachwytu nad jego pięknem: „**Cudny, cudny!**". Ci, którzy **gardzili dniem małych początków**, to jest naśmiewali się z koncepcji, że Bóg uczyni coś wielkiego, zobaczą **pion w ręku Zorobabela** (BT), to jest **zobaczą dzień**, w którym Zorobabel **wykończy** budowlę.

4,11–14 Kiedy Zachariasz pyta o **dwa drzewa oliwne** i **dwie gałązki drzew oliwnych**, anioł wyjaśnia, że są to **dwaj pomazańcy**, stojący obok **Pana**. Słowa te zwykło się odnosić do Zorobabela i Jozuego, reprezentujących urzędy króla i kapłana.

Wizja ta uczy, że do odnowy potrzebna była duchowa moc, tak samo jak według poprzedniej wizji konieczne było oczyszczenie.

F. Unoszący się zwój (5,1–4)

Znaczenie: Boże przekleństwo wygłoszone przeciwko krzywoprzysięzcom i oszustom w kraju.

5,1–2 Unoszący się zwój to pierwsza z trzech wizji dotyczących rządów i sądu. **Zwój** ten miał około dziewięciu metrów długości i pięciu szerokości, czyli tyle samo, co portyk świątyni Salomona.

5,3–4 Zawierał on przekleństwo dla **każdego złodzieja** i **każdego krzywoprzysięzcy**. W ramach tej **klątwy dom** kogoś, kto kradł albo fałszywie przysięgał, czy to zrobiony z **drzewa**, czy z **kamienia**, miał zostać zniszczony. Być może widzenie to dotyczy światowego sądu, który poprzedzi założenie Królestwa Chrystusa. Bóg zajmie się wówczas grzechami przeciwko człowiekowi (kradzież) i przeciwko sobie (fałszywe przysięgi). (Może to być również literacka reprezentacja dwóch tablic prawa).

G. Kobieta w dzbanie (5,5–11)

Znaczenie: Wydalenie bałwochwalstwa i przekupnej religii do jej starożytnego domu – Babilonu.

Siódma wizja ukazuje **kobietę w dzbanie** (BT; hebr. *efa*). Efa była największą jednostką miary używaną w handlu, odpowiadającą mniej więcej buszlowi. Kobieta, która znajduje się w środku, stanowi uosobienie „**bezbożności**". W ziemi **ołowiana pokrywa** pozostawała na efie, co oznaczało, że bezbożność była ograniczona. Ale **dwie** inne **kobiety** poleciały z efą do **Sinear** (Babilon). Zdaje się, że oznacza to usunięcie bałwochwalczej i przekupnej religii z Izraela i przeniesienie jej do Babilonu, skąd przyszła. Usunięcie to oczywiście nastąpiłoby w ramach przygotowania do sądu nad Babilonem i założenia Królestwa. „**Dom**" (BT) w wersecie 11 oznacza „pogańską świątynię".

Izrael został oczyszczony z bałwochwalstwa po niewoli babilońskiej, ale skłoni się do bałwochwalstwa, gdy w przyszłości będzie oddawać boską cześć antychrystowi.

H. Cztery rydwany (6,1–8)

Znaczenie: Boże patrole donoszą, że wrogowie Izraela zostali podporządkowani.

6,1–4 Następnie Zachariasz widzi **cztery** pary **koni** i **wozów, które wyjeżdżają spomiędzy dwóch gór ze spiżu**. **Konie** te są **kasztanowe, białe, kare** i **srokate** albo przerażające, wszystkie zaś są **silne**.

6,5–7 Interpretujący **anioł** identyfikuje te pary koni i rydwanów jako **cztery duchy nieba** (NKJV), Boży przedstawiciele, którzy mają podporządkować Mesjaszowi świat pogański. **Kare konie** idą w kierunku **północnym**, a **srokate południowym**. Te dwa kierunki są w Piśmie Świętym z reguły utożsamiane z wrogami Izraela (na przykład król południa i król północy). **Białe konie** wyruszają **za** (BT) karymi, a czerwone, jak się wydaje, patrolują pozostałe tereny.

6,8 Anioł interpretujący wskazuje, że te konie, które udały się w kierunku **północnym**, **uspokoiły** jego **ducha**. Może to oznaczać zniszczenie wojsk północnych (Babilonu), które stanowiły stałe źródło zagrożenia dla ziemi izraelskiej. Jako całość wizja ta zdaje się wskazywać na zniszczenie wrogów Izraela przez posłańców Pana. I to wydarzenie poprzedzi zapoczątkowanie Królestwa Chrystusa na ziemi.

III. KORONACJA JOZUEGO JAKO ARCYKAPŁANA (6,9–15)

Znaczenie: Obraz Chrystusa przychodzącego jako Król i Arcykapłan, doskonałe połączenie kościoła i państwa.

6,9–13 Po zakończeniu wizji sądu ma miejsce niezwykle symboliczne wydarzenie. Zachariasz otrzymał nakaz uzyskania **złota** i **srebra** od trzech wygnańców, którzy powrócili: **Cheldajasza, Tobiasza i Jedajasza** oraz **przygotowania w domu Jozjasza wyszukanej korony** (NKJV) dla **arcykapłana Jozuego**[6]. W normalnych okolicznościach korona jest przygotowywana dla władcy, a nie dla arcykapłana, ale wydarzenie to wskazuje na przyjście Chrystusa jako Króla i Kapłana. W wersecie 12 czytamy o Nim, że jest **LATOROŚLĄ**, która **zbuduje przybytek** tysiącletniego Królestwa, będzie miał **majestat królewski** oraz **zasiądzie jako władca na swym tronie**. David Baron zauważa:

> W pełni zgodne z królewskim kapłaństwem Mesjasza jest to, że użyte tutaj hebrajskie słowo, które oddano jako świątynia, oznacza zarówno świątynię, jak i pałac. Jako Król wszedł On do swojego pałacu, a jako Kapłan do swojej świątyni[7].

„**Będzie między obydwoma pokojowe nastawienie**", to znaczy pokojowe porozumienie będzie istniało pomiędzy Królem i Kapłanem (w jednej osobie).

6,14 Koronę należało trzymać **w świątyni** jako **pamiątkę**. **Chelem** (BG) to ta sama osoba co Cheldajasz, a **Jozjasz** to tutaj **Jozue**.

6,15 Odrodzenie rozproszonego Izraela oraz wypełnienie obietnicy mesjanicznej zostają przedstawione jako zachęta do posłuszeństwa dla ludu.

IV. ZAPYTANIE ŻYDÓW Z BETEL O DALSZY CIĄG POSTU (rozdz. 7–8)

A. Pytanie dotyczące postu (7,1–3)

Rozdziały siódmy i ósmy stanowią odrębną tematycznie część dotyczącą zagadnienia postu. Delegacja z Betel (BT)[8] przyszła dowiedzieć się, czy **mają** nadal przestrzegać **postu** w rocznicę upadku Jerozolimy. Robili to bowiem przez ponad siedemdziesiąt **lat**.

B. Pierwsze poselstwo (7,4–7)

Znaczenie: Posty te były *ich* wymysłem, nie *Bożym.* Pan chce prawdziwości, nie samych obrzędów.

Odpowiedź na to pytanie przedstawiona jest w czterech odrębnych poselstwach (7,4–7.8–14; 8,1–17.18–23). Bóg przypomina, że to oni sami ustanowili posty w **piątym** i **jedenastym miesiącu**, a nie On. Zarówno pościli, jak i ucztowali dla siebie samych, nie dla Boga. Przed zniszczeniem **Jeruzalem dawni prorocy** ostrzegali lud Boży, że On pragnie sprawiedliwości i prawdziwości, a nie rytuałów.

C. Drugie poselstwo (7,8–14)

Znaczenie: Sąd spadł na ludzi, ponieważ nie dbali o sprawiedliwość, prawo i miłosierdzie.

W drugim poselstwie Bóg wyjaśnia, dlaczego lud został osądzony. Wzywał ich, żeby wydawali **sprawiedliwe wyroki**, okazywali **miłość i miłosierdzie,** ale **oni nie chcieli słuchać**. Zwróćmy uwagę na wyniki ich nieposłuszeństwa: Boży **gniew**, brak odpowiedzi na modlitwy, rozproszenie ludu **pomiędzy narodami**, spustoszenie **ziemi**. Inaczej mówiąc, post, o który pytali, był wynikiem ich własnej grzeszności i nieposłuszeństwa. William Kelly ostrzega:

> W Bożych oczach obrządki, jakikolwiek jest ich cel, nie zajmą nigdy miejsca praktycznej sprawiedliwości, a jeszcze mniej wiary[9].

D. Trzecie poselstwo (8,1–17)

Znaczenie: Pan wyleje jeszcze swoje błogosławieństwo na Judę.

8,1–5 Trzecie poselstwo skierowane do delegacji z Betelu obiecuje przyszłe błogosławieństwo dla Judy. Okaże On **wielki** gniew wrogom Judy (w. 2). **Jeruzalem** odrodzi się i będzie zwane „**miastem prawdy**" (NKJV), jego **ulice** zamienią się w plac zabaw dla **chłopców i dziewcząt** oraz centrum opieki nad osobami starszymi.

8,6–8 Jeżeli maleńkiej liczebnie **resztce** wydawało się to **cudowne**, to czy dlatego miało to stanowić jakiś problem dla *Boga*? To On **sprowadzi** wygnańców i będzie **mieszkać w pośród** (BG) nich jako ich **Bóg**.

Choć wersety te stosowały się bezpośrednio do ludzi w czasach Zachariasza, ich całkowite wypełnienie nastąpi przy powtórnym przyjściu naszego Pana.

8,9–13 Lud, który słuchał zachęt Aggeusza i Zachariasza, ma wrócić do budowy. **Przed** rozpoczęciem pracy nad świątynią panowało bezrobocie, a na ulicach królowała przemoc. Teraz jednak Bóg obiecuje im **pokój** i dobrobyt oraz to, że będą **błogosławieństwem**, a nie **przekleństwem** dla pogan.

8,14–17 Tak **jak** pewna była zapowiedź nieszczęścia, którą Bóg skierował do swojego ludu w dniu jego nieposłuszeństwa, tak pewne jest teraz zamierzenie, że będzie **czynić dobrze** względem

niego. W tym świetle lud ma żyć wiernie, sprawiedliwie i w pokoju, unikając **tego**, czego **Pan** nienawidzi (obmyślania **zła** przeciwko **bliźniemu** oraz umiłowania do **krzywoprzysięstwa** – nieuczciwości).

E. Czwarte poselstwo (8,18–23)

Znaczenie: Posty Izraela zamienią się w święta, a Jerozolima stanie się światowym centrum uwielbienia.

8,18 W ramach zachęty dla delegacji z Betelu, Pan obiecuje, że przygnębiające posty zamienią się w dni świąteczne pełne wesela i radości. Post dziesiątego miesiąca to żałoba na pamiątkę oblężenia Jerozolimy (2Krl 25,1), czwartego z powodu jej zajęcia (2Krl 25,3), piątego jej zniszczenia (2Krl 25,8–10), a siódmego zabójstwa Gedaliasza (2Krl 25,25).

8,19–23 Końcowe wersety tego rozdziału przedstawiają **wiele** pogańskich **ludów** z całego świata zbierających się w **Jeruzalem**, żeby **szukać Pana Zastępów**. W tym dniu Żydzi będą kanałem błogosławieństwa dla świata. Zwróćmy uwagę na częstotliwość pojawiania się w tym rozdziale wyrażeń: „**Tak mówi Pan**" oraz „**Tak mówi Pan Zastępów**": ww. 2, 3, 4, 6, 7, 9, 14, 19, 20, 23.

V. PIERWSZA WYROCZNIA, ALBO BRZEMIĘ, DOTYCZĄCA PIERWSZEGO PRZYJŚCIA MESJASZA (rozdz. 9–11)

Pozostałe rozdziały zawierają dwie wyrocznie, albo brzemiona. Pierwsza, w rozdziałach 9–11, uwypukla pierwsze przyjście Chrystusa, a druga, w rozdziałach 12–14, Jego powtórne przyjście w chwale.

A. Zapowiedź sądu nad narodami pogańskimi (9,1–8)

9,1–7 W rozdziale dziewiątym Boży sąd zostaje ogłoszony w pierwszej kolejności **przeciwko** Syrii (**Hadrach, Damaszek, Chamat** – ww. 1–2a), **Tyrowi i Sydonowi** (ww. 2b–4) oraz Filistei (**Aszkelon, Gaza, Ekron, Aszdod** – ww. 5–7). **Tyr** pysznił się swoimi bogactwami oraz swoim warownym miastem, ale **Pan wrzuci** go do morza. Miasta filistyńskie, które sądziły, że **Tyr** jest niezdobyty, zdziwią się, **widząc** jego upadek. Sami **Filistyni** zostaną oczyszczeni od bałwochwalstwa i zamieszkają w ziemi, tak czyści jak Izrael. **Ekron** będzie **jak** Jebuzyci w tym sensie, że jego mieszkańcy będą żyli wśród Izraelitów w wierności i pokoju.

9,8 Obcy najeźdźcy nie będą już zagrażać świątyni ani ludowi. Wersety 1–8 miały częściowe wypełnienie, gdy Aleksander Wielki podbił te pogańskie mocarstwa (zob. odniesienie do Grecji w w. 13).

B. Pierwsze przyjście Mesjasza na Syjon (9,9)

Następnie w ramach zachęty do ludu Bożego skierowana jest obietnica, że **przyjdzie** do niego Mesjasz (**Król**). Werset dziewiąty opisuje Jego pierwsze przyjście w **pokornej** (BT) łasce, na **oślęciu**. Zarówno Mateusz, najbardziej żydowska ze wszystkich Ewangelii, jak i Jan – najbardziej uniwersalna, cytują ten werset w odniesieniu do tak zwanego „tryumfalnego wjazdu" Pana do Jerozolimy.

C. Rozbrojenie i powszechny pokój podczas powtórnego przyjścia Chrystusa (9,10)

Jednak werset dziesiąty odnosi się do Jego powtórnego przyjścia, kiedy pojawi się w mocy i wielkiej chwale. Broń zostanie usunięta, a Chrystus będzie panował „**od morza do morza i od Eufratu aż po krańce ziemi**". (Zachariasz cytuje tu Ps 72,8). Obecny wiek łaski ukryty jest pomiędzy wersetami dziewiątym i dziesiątym.

D. Powrót jeńców do Jerozolimy (9,11–12)

„**Krew twojego przymierza**" odnosi się do **krwi**, którą **przymierze** było pieczętowane. Wyrażenie to może dotyczyć przymierza prawa (2M 24,8), przymierza gwarantującego Izraelitom ziemię (5M 30,1–10), przymierza z Dawidem (2Sm 7,4–17) albo ogólnie więzi przymierza między Izraelem a Jahwe (Panem).

Jeńcy izraelscy zostaną wypuszczeni **na wolność z cysterny bez wody** czyli innych krajów i powrócą do **twierdzy**, która może oznaczać Jerozolimę, Palestynę albo samego Boga.

E. Tryumf całego Izraela nad Grecją (9,13)

Juda i Izrael (**Efraim**) będą w tym dniu podbijać narody i podporządkują sobie **Grecję** (NKJV). Proroctwo to zostało częściowo wypełnione podczas wojny machabejskiej (175–163 p. Ch.), ale zapowiada też ostateczne odrodzenie Izraela po rozproszeniu na całym świecie.

F. Interwencja Jahwe w celu ochrony Jego ludu (9,14–17)

Pewien nieznany komentator obrazowo opisuje, co oznacza „święta wojna":

Nie tylko Boży zwycięzcy będą pić do syta krew przezwyciężonych wrogów, stając się jak ofiarne naczynia napełniane krwią, którą kropiono boki i rogi ołtarza, ale w krwawym tryumfie będą jak te rogi schlapani krwią nieprzyjaciół.

Merrill Unger przedstawia kontrast pomiędzy Izraelem i jego wrogami:

W jasnej antytezie do wrogów Izraela jako zdeptanych w błocie *kamieni z procy*, Zachariasz przedstawia zwycięskich synów Syjonu (wybawiona resztka) jako *drogie kamienie*, które błyszczą w koronie Pana, nad Jego ziemią. Wyraźnie chodzi tu o nagrodę, którą otrzymają wierni męczennicy i bohaterscy święci, którzy wejdą do Królestwa Mesjasza[10].

G. Apel do ludu, aby prosił o deszcz Pana, nie bożki (10,1–2)

Lud otrzymuje napomnienie, że powinien **prosić Pana o deszcz**, a nie modlić się do bezwartościowych **bożków**. Bałwochwalstwo sprawia, że **ludzie** włóczą się **jak trzoda** bez pasterza.

H. Zapowiedź kary dla przywódców Judy, wzbudzenia Mesjasza i zapewnienia zwycięstwa ludowi (10,3–5)

10,3 Boży **gniew zwraca się przeciwko pasterzom** i przywódcom (**kozły**) za to, że poprowadzili lud na manowce. **Pan nawiedzi trzodę judzką** (BG) i zamieni ją w bojowego **rumaka**.

10,4–5 Wielu komentatorów interpretuje werset czwarty jako obietnicę Mesjasza. Pochodząc z **Judy,** będzie On głównym **kamieniem węgielnym**, **palikiem namiotu**, **łukiem bojowym** i **wodzem**. Inni wierzą, że jest to obraz odrodzonego Izraela. Feinberg mówi, że ostatnia linijka opisuje to, co zrobi Mesjasz, mianowicie, że wypędzi z ziemi obcych ciemiężycieli[11] (zob. KJV). W każdym razie lud judzki zatryumfuje nad swoimi **wrogami**.

I. Obietnica ponownego zgromadzenia i odnowy Judy (10,6–12)

Wersety 6–12 zapowiadają ponowne zgromadzenie zarówno Izraela (**Józef**), jak i **Judy** ze światowego rozproszenia. Izrael (**Efraim**) będzie **podobny do bohatera**.

Pan **zaśwista** na swój lud i **zgromadzi go** znowu w **ziemi Gilead i do Libanu z ziemi egipskiej** i z **Asyrii**, gdzie ich zasiał albo rozrzucił. Narody, które wcześniej go więziły, zostaną ukarane, a Juda i Izrael będą się chlubić **imieniem** Pana. „**On**" w wersecie 11 odnosi się do **Pana**. **Ucisk** (NKJV), którym dotknie **fal morza,** może oznaczać wszystko, co będzie stało na drodze powrotu, tak jak Morze Czerwone zdawało się być przeszkodą podczas wyjścia z Egiptu.

J. Zapowiedź kary niewiernych przywódców (11,1–3)

Rozdział 11 dotyczy odrzucenia Mesjasza oraz zniszczenia Jerozolimy przez Rzymian, a także pojawienia się antychrysta.

Pierwsze trzy wersety mogą stanowić opis rzeczywistego spustoszenia dokonanego w lasach izraelskich (**Liban**) zarówno na wyżynach, jak i na nizinach. **Pasterze** zawodzą, ponieważ pastwiska wzdłuż **Jordanu** są zrujnowane i owce nie mają co jeść. Niektórzy uważają, że jest to zapowiedź dewastacji ziemi przez Rzymian w roku 70.

K. Mesjasz jako prawdziwy Pasterz swojej trzody (11,4–8)

11,4–6 Pan poleca Zachariaszowi, żeby objął rolę pasterza, którego **owce** są skazane na **rzeź**. Zachariasz ma dzięki temu być typem Pana Jezusa. Owce (resztka z Żydów) były mocno wykorzystywane przez swoich poprzednich **pasterzy** (władców). Bóg postanowił, że przekaże niegodziwych **mieszkańców kraju** w ręce cesarza rzymskiego, którego uznają za swojego **króla** (J 19,15).

11,7–8a Jako pasterz Zachariasz **wziął** sobie **dwie laski** – łaskę (**przychylność**) i **jedność**. Przedstawiają one Boże pragnienie okazania łaski swojemu ludowi oraz zjednoczenia Judy i Izraela. Zachariasz musiał zwolnić **trzech** fałszywych **pasterzy**, zwykle kojarzonych z urzędami króla, kapłana i proroka, żeby móc wykonać swoją pracę. (Unger sugeruje, że trzej pasterze oznaczają trzy sfery władzy w państwie żydowskim: kapłanów, nauczycieli prawa i sędziów. **Jeden miesiąc** wyjaśnia on jako okres kulminacji niewiary, tuż przed ukrzyżowaniem Pana przez przywódców Izraela)[12].

L. Odrzucenie Mesjasza przez Jego lud (11,8b–14)

11,8b–11 Kiedy lud odrzuca pasterza, ten pozostawia ich własnemu losowi. Zachariasz łamie wówczas pierwszą **laskę** (**przychylność**), odwołując przymierze, które nie pozwalało poganom atakować ludu Bożego. Tylko **nędzni z trzody** (BG) rozumieli, co Bóg robi i dlaczego.

11,12–13 Kiedy Zachariasz prosi o swoją **zapłatę**, dają mu **trzydzieści srebrników** – cenę wykupu niewolnika, który został zabity przez woła. Pieniądze te zostają rzucone **garncarzowi** (BG) jako znak tego, co zrobi Judasz, gdy zdradzi Jezusa.

11,14 Potem Zachariasz **łamie drugą laskę** (**jedność**), wskazując, że **braterstwo pomiędzy Judą a Izraelem** było złamane i że wśród Żydów będą wewnętrzne kłótnie i podziały.

M. Przekazanie ludu bałwochwalczemu pasterzowi (antychrystowi; 11,15–17)

Feinberg wskazuje, że pomiędzy wersetami 14 i 15 ukryty jest wiek Kościoła[13].

Ponieważ Izrael odrzucił *dobrego* Pasterza, otrzyma **pasterza** *fałszywego*. Zachariasz ukazuje to, biorąc **narzędzia** nieużytecznego **pasterza**. Wskazuje to na mającego przyjść antychrysta, który nie będzie się troszczył o owce, ale będzie je okradał i zabijał. **Jego ramię** będzie uschłe, a **jego prawe oko zostanie oślepione** w bitwie.

VI. DRUGA WYROCZNIA, ALBO BRZEMIĘ, DOTYCZĄCA POWTÓRNEGO PRZYJŚCIA MESJASZA (rozdz. 12–14)

A. Jerozolima jako źródło zmartwienia dla narodów (12,1–3)

Widzimy tu, jak **narody** pogańskie w przyszłym **dniu** maszerują **przeciwko Jeruzalem**. Wszyscy, którzy przysparzają zmartwień miastu, sami zostaną bardzo zaniepokojeni. Próbując podnieść ten bardzo **ciężki** kamień młyński, zrobią sobie krzywdę.

B. Zniszczenie wrogów Judy przez Pana (12,4)

W owym dniu Bóg **dotknie** najeźdźców, zarówno samych **jeźdźców** jak i ich **rumaki, obłędem** i paniką.

C. Uznanie przez Żydów Boga jako mocy (12,5)

Książęta Judy poza Jerozolimą **będą mówić w swoim sercu**, że **mieszkańcy Jeruzalem** mają **moc** od **Pana**.

D. Pożarcie wrogów przez odległą Judę i zdobycie zwycięstwa w pierwszej kolejności (12,6–9)

W owym dniu książęta Judy będą jak rozszalały ogień pożerający wszystko, co stanie na jego drodze. Zwycięstwo przyjdzie **najpierw** do mieszkańców odległej **Judy**, żeby lud **Jeruzalem** nie wynosił się nad nich. **Mieszkańcy Jeruzalem** będą umacniani i chronieni, a **narody** pogańskie zniszczone.

E. Ubolewanie narodu nad odrzuceniem Mesjasza (12,10–14)

Lud będzie gorzko **opłakiwał** Mesjasza, **którego przebili** (BT). „**Patrzyć będą na mię, którego przebodli; i płakać będą nad nim płaczem, jako nad jednorodzonym**" (w. 10b – BG). Zwróćmy uwagę na „**na mię**". Ten, **którego przebili,** to Pan Jezus Chrystus, Jahwe. Opłakiwanie **jednorodzonego** syna było formą najgłębszego smutku dla Izraelity. Co do „**narzekania o Hadad–Rimmon** (w. 11), zobacz 2 Kronik 35,20–24. Wśród żałobników znajdą się: **ród** królewski, prorocy (**Natan**), kapłani (**Lewi**), nauczyciele (**ród Szimei**) oraz lud. Niektórzy uważają, że Szimei powinien być zastąpiony Symeonem[14], który razem z Lewim okazał okrucieństwo ludowi z Sychem (1M 34,25). Zwróćmy uwagę na powtarzające się słowo „**osobno**". Prawdziwe wyznanie wymaga od nas samotności przed obliczem Boga.

F. Zapewnienie możliwości oczyszczenia od grzechu (13,1)

Pierwszy werset rozdziału 13 jest ściśle związany z rozdziałem poprzednim. Gdy lud Judy i Izraela zostanie przyprowadzony do upamiętania z powodu odrzucenia przez nich Mesjasza, będzie miał miejsce wielki narodowy dzień przebłagania. **Źródło** oczyszczenia wybiło na Golgocie, ale Izrael jako naród skorzysta z niego dopiero podczas powtórnego przyjścia.

G. Odrzucenie bożków i fałszywych proroków (13,2–6)

13,2 Kraj zostanie oczyszczony z **bałwanów** i fałszywych **proroków**, a nieczyste **duchy** zostaną wypędzone.

13,3–5 Wersety te wydają się opisywać gniew, który spadnie na fałszywych proroków w dniu odnowy Izraela. Jeżeli jakiś człowiek będzie udawał **proroka**, jego rodzice zagrożą mu i zabiją. Ludzie nie będą lekkomyślnie podawać się za proroków, jeżeli rzeczywiście nie będą posłani przez Boga, ale będą się przedstawiać jako rolnicy, czy też ktokolwiek inny, zależnie od wykonywanego zawodu.

13,6 Jeżeli jakiś fałszywy prorok zostanie dźgnięty nożem albo będzie miał **rany**, które sam sobie zadał w ramach obrzędów, którym oddają się tacy jak on, zapytany o ich pochodzenie nie przyzna się. Będzie wolał udzielić jakiejś niejednoznacznej odpowiedzi w stylu: „**To są rany, które mi zadano w domu moich przyjaciół**".

Wielu oddanych kaznodziei wykorzystywało werset szósty, mówiąc o Panu Jezusie i o ranach od

gwoździ, które zadano Mu na Golgocie. Trudno jednak umieścić takie znaczenie w tym kontekście, skoro wyraźnie mowa tu o fałszywych prorokach[15]. W pragnieniu ochrony mesjanicznych fragmentów ST przed niewiarą racjonalistów, uważajmy na wyrywanie wersetów z ich kontekstu.

Nauczyciel tak konserwatywny jak G. Coleman Luck zgadza się z niemesjaniczną interpretacją tego wersetu:

> Człowiek, o którym tu mowa, wypiera się tego, że jest fałszywym prorokiem, jednak pytający jest podejrzliwy i nie daje mu spokoju. Zwyczajem powszechnym wśród fałszywych proroków było samookaleczanie się (zob. 1Krl 18,28; Jr 16,6 itd.)[16].

Dalsze szczegóły prezentowane w tym wersecie też lepiej pasują do fałszywego proroka. W języku hebrajskim słowo, które zostało przetłumaczone jako „dłonie" w KJV, w dokładniejszym NKJV oddane zostało jako **rany pomiędzy ramionami** i może się odnosić do ran na piersiach lub plecach, takich jak te zadawane podczas obrzędów kultowych (albo jakie mogli mu zadać „przyjaciele", gdyby fałszywy prorok mówił prawdę). Poza tym, nasz Pan nie został zraniony w domu *przyjaciół*, ale najgorszych wrogów.

H. Zabicie Mesjasza i rozproszenie Izraela (13,7)

Werset siódmy rozpoczyna fragment, który wierzący bibliści uważają za mesjaniczny. Jahwe każe swojemu **mieczowi ocknąć się przeciwko** Panu Jezusowi. Na Golgocie został uderzony **Pasterz**, a **owce** narodu żydowskiego są od tej pory **rozproszone**.

I. Powrót resztki do ziemi (13,8–9)

Z powodu odrzucenia Pana Jezusa **dwie trzecie** narodu **zginie** podczas wielkiego ucisku, a jedna **trzecia** – resztka – zostanie zachowana. Resztka ta będzie oczyszczona jak **srebro** i **złoto**. Będzie ona uznawała **Boga**, a On uzna ją za „swój **lud**".

J. Gromadzenie się pogan przeciw Jerozolimie (14,1–2)

Dzień Pana w tym miejscu odnosi się do ostatniego oblężenia **Jeruzalem** przez narody. Wojska najeźdźców będą dzielić **łupy** wewnątrz **miasta**. **Połowa** ludu zostania zabrana do **niewoli**, a druga połowa pozostanie.

K. Interwencja samego Pana (14,3–5)

Potem sam **Pan** przyjdzie na **Górę Oliwną**. **Góra** ta **rozpadnie się** na dwie części: **połowa na północ** i **połowa na południe,** z **wielką doliną** pomiędzy nimi. „**Tak przyjdzie Pan, Bóg mój, a z Tobą wszyscy święci**" (NKJV). Unger wyjaśnia:

> Próbując wyrazić swoje przejęcie, autor przechodzi od zwrotu bezpośredniego do formy opisowej, co często zdarzało się w żywym stylu języka hebrajskiego[17].

L. Kosmiczne zmiany klimatyczne i planetarne (14,6–7)

Dokładne znaczenie tego fragmentu jest tak niejasne, że wiele współczesnych wersji Biblii (np. BW, BT, RSV) przyjęło jedno albo więcej starszych tłumaczeń, które przekazują ideę, że „wszystkie skrajności temperaturowe przestaną istnieć"[18]. Baldwin podaje też alternatywne tłumaczenie ostatniego zdania wersetu szóstego: „'wspaniałe (gwiazdy) krzepną', czyli tracą swoją jasność"[19].

Ogólne znaczenie tego tekstu jest jasne: zapowiadane zmiany będą miały *kosmiczny* zasięg.

Unger, który uznaje tłumaczenia oparte na wczesnych wersjach za „niewątpliwie niewłaściwe", uważa dzień za okres (dzień Pana), a nie za dobę. Wiąże on ten fragment z Izajasza 30,26:

> Wtedy światło księżyca będzie jak światło słońca, a światło słońca będzie siedmiokrotne, jak światło siedmiu dni, gdy Pan opatrzy skaleczenie swojego ludu i uleczy zadaną mu ranę[20].

M. Rzeka żywej wody (14,8)

Żywe wody popłyną z Jeruzalem, połowa do Morza Martwego (**na wschodzie**), **a połowa** do Morza Śródziemnego (**na zachodzie**) we wszystkich porach roku.

N. Panowanie Chrystusa jako Króla (14,9)

Pan będzie królem całej ziemi i będzie uznawany za jedynego prawdziwego Boga.

O. Geograficzne zmiany ziemi (14,10)

Cały kraj będzie przemieniony w równinę, a **Jeruzalem** będzie wyniesione nad całą resztę.

P. Jerozolima zamieszkana i bezpieczna (14,11)

Jeruzalem będzie bezpiecznie zamieszkane, a ludzie, którzy **będą tam mieszkali,** nie będą **już** pod groźbą **całkowitego zniszczenia** (NKJV).

R. Plaga i panika, które spadną na pogańskich wrogów (14,12–15)

Pod względem chronologicznym wersety te powinny znajdować się obok 14,3, gdzie znajdował

się opis podboju przez Chrystusa wrogów Jerozolimy. Wrogowie ci zostaną dotknięci okropną plagą[21]: „**ciało każdego, kto stoi jeszcze na nogach, będzie gnić, jego oczy będą gnić w oczodołach, a język zgnije w jego ustach**". **Pan** wywoła **wielką trwogę**. Wiejskie tereny **Judy** będą wspomagać **Jeruzalem** w obronie, a łupy będą **wielkie**.

S. Oddawanie czci w Jerozolimie przez ocalałych pogan albo poddanie działaniu plagi (14,16–19)

Narody pogańskie, które przetrwają, będą co roku przychodzić do **Jeruzalem**, aby **oddać pokłon Królowi, Panu Zastępów, i obchodzić Święto Szałasów**. Unger wyjaśnia dlaczego:

Święto Szałasów to jedyne, które w tym proroctwie zostało zaprezentowane jako obchodzone w wieku Królestwa. Dlaczego? Będzie to bowiem jedyne święto, które do tego czasu nie zostanie wypełnione, a będzie je właśnie wypełniać samo Królestwo[22].

Ci, którzy nie będą chcieli przyjść i oddać Bogu czci, będą cierpieli suszę. **Egipt** został wymieniony jako jeden z krajów, które nie będą miały **deszczu**, jeżeli nie będą posłuszne.

T. Poświęcenie Panu nawet zwykłych narzędzi i koniec z handlem w domu Pańskim (14,20–21)

W owym dniu wszystko będzie „**ŚWIĘTOŚCIĄ DLA PANA**" (NKJV). Nie będzie podziału na święte i świeckie. Nawet **dzwoneczki** na **koniach** i zwykłe garnki **w Jeruzalem i w Judzie** będą poświęcone! **Chananejczyk** (BG) – słowo pochodzące od wyrazu oznaczającego handlarza albo kogoś nieczystego – nie wejdzie do świątyni, **domu Pana Zastępów**.

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (1,18–21) Niektórzy w *czterech* widzą jedynie „pełnię opozycji, tak jak w wizji ósmej przedstawia ona wszystkie kierunki" (Joyce G. Baldwin, *Haggai, Zechariah, Malachi*, s. 407). Niemniej jednak konkretne odniesienia do poszczególnych narodów to interpretacja starożytna.

[2] (1,18–21) G. Coleman Luck, *Zechariah*, ss. 26–27.

[3] (3,8–9) Merrill F. Unger, *Zechariah: Prophet of Messiah's Glory*, ss. 64–65.

[4] (3,8–9) Arno C. Gaebelein, *Studies in Zechariah*, s. 42.

[5] (4,1–6) Unger, *Zechariah*, s. 75.

[6] (6,9–13) Warto zauważyć, że Jozue i Jeszua (hebr. forma Jezusa) to tak naprawdę to samo imię.

[7] (6,9–13) David Baron, *The New Order of Priesthood*, s. 30, przyp. dolny.

[8] (7,1–3) *Betel* to po hebrajsku „dom Boży", ale świątynię nazywa się „domem Pana (Jahwe)", więc wbrew tradycji BG chodzi raczej o miasto Betel. Jak zauważa Baldwin: „właściwy sposób przełożenia tego wersetu zdecydowanie nie jest oczywisty" (Zob. Joyce G. Baldwin, *Haggai, Zechariah, Malachi*, ss. 141–143).

[9] (7,8–14) William Kelly, *Lectures Introductory to the Study of the Minor Prophets*, s. 467.

[10] (9,14–17) Unger, *Zechariah*, s. 170.

[11] (10,4–5) Charles Lee Feinberg, *God Remembers*, s. 188.

[12] (11,7–8a) Unger, *Zechariah*, s. 170.

[13] (11,15–17) Feinberg, *God Remembers*, s. 211.

[14] (12,10–14) W hebrajskim Symeon to *Shimon*. W starożytnym tekście spółgłoskowym łatwo mógł się on przerodzić w *Shimei*.

[15] (13,6) Unger, wyjątkowy biblista, odnosi ten werset do Chrystusa, ale przyznaje, że niewielu się z nim zgadza:

Odwaga i przekonanie z jakim to mesjaniczne proroctwo zostaje wprowadzone, a także jego *dramatyzm,* odstraszyły wielu badaczy od jego prawdziwego znaczenia i przywiodły do przekonania, że wiąże się on nierozerwalnie z wersetami 2–5, czyli mówi dalej o fałszywym proroku, a co za tym idzie, umieszczanie w tym kontekście Mesjasza jest wielką pomyłką.

Dr Unger poświęca jeszcze trzy strony swojego komentarza obronie tego stanowiska (ss. 228–230).

[16] (13,6) G. Coleman Luck, *Zechariah*, s. 113.

[17] (14,3–5) Unger, *Zechariah*, s. 250.

[18] (14,6–7) Baldwin, *Haggai, Zechariah, Malachi*, s. 203.

[19] (14,6–7) Tamże.

[20] (14,6–7) Unger, *Zechariah*, ss. 252–253.

[21] (14,12–15) Wielu czytelników zwraca uwagę na to, jak bardzo opis ten bliski jest strasznym konsekwencjom ataku nuklearnego.

[22] (14,16–19) Unger, *Zechariah*, s. 265.

BIBLIOGRAFIA

Baldwin, Joyce G., *Haggai, Zechariah, Malachi: An Introduction and Commentary*, Downers Grove: InterVarsity Press 1972.

Feinberg, Charles Lee, *God Remembers*, Nowy Jork: American Board of Missions to the Jews, Inc. 1965.

Gaebelein, Arno C., *Studies in Zechariah*, Nowy Jork: Our hope Publishers 1904.

Laney, J. Carl., „Zechariah", w: *Everyman's Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1984.

Lindsey, F. Duane, „Zechariah", w: *The Bible Knowledge Commentary*, Wheaton: Victor Books 1984.

Luck, G. Coleman, *Zechariah*, Chicago: Moody Press 1969.

Mills, Montague S., „Zechariah", w: *The Minor Prophets: A Survey*, Dallas: 3E Ministries, brak daty.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 3, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

Prophet of the Myrtle Grove, Eastbourne: Prophetic Witness Publishing House 1971.

Unger, Merrill F., *Zechariah: Prophet of Messiah's Glory*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1962.

KSIĘGA MALACHIASZA

Wstęp

Malachiasz jest jak późny wieczór, który kończy długi dzień, ale zarazem jak poranna zorza, która w swym łonie nosi zaczątek pełnego chwały dnia.

Nagelsbach

I. Wyjątkowe miejsce w kanonie

Malachiasz („mój posłaniec", być może skrócona forma *Malâ'k–îyyâh*, „posłaniec Jahwe") jest ostatnim z proroków i pomostem łączącym obydwa Testamenty; zapowiedzią zarówno Jana Chrzciciela, jak i samego Pana Jezusa.

O dziwo, niektórzy są przekonani, że proroctwo to jest anonimowe, a Malachiasz to zaledwie tytuł Ezdrasza albo jakiegoś innego pisarza. Niektórzy Ojcowie Kościoła sądzili nawet, że pisarzem był anioł, ponieważ w grece (i hebrajskim) to samo słowo może znaczyć „anioł" albo „posłaniec"[1] .

Malachiasz posługuje się również szczególnym dialektycznym stylem (opartym na pytaniach i odpowiedziach), z powodu którego niektórzy nazywają go „żydowskim Sokratesem".

II. Autorstwo

Chociaż tradycja żydowska podaje, że Malachiasz należał do „Wielkiej synagogi" i był Lewitą z Sufy w Zebulonie, nie wiemy na jego temat nic pewnego, poza tym, co mówi sama księga. Istnieją powody, żeby uważać go za dzielnego, czasami surowego proroka, który razem z Aggeuszem i Zachariaszem nawoływał Żydów powygnaniowych do powrotu do relacji przymierza z Bogiem.

III. Datowanie

Jasne jest, że Malachiasz pisał po 538 r. p. Ch., ponieważ posłużył się praktycznie wyłącznie powygnaniowym słowem oznaczającym „namiestnika"[2] . Oczywiste jest także, że pisał później niż pozostali „mali" prorocy tego okresu – Aggeusz i Zachariasz, ponieważ u Malachiasza świątynia jest już ukończona, obrzędy przywrócone, a nawet upłynęło dość czasu, żeby pojawił się duchowy kryzys. Poza tym odbudowane zostały również mury Jerozolimy.

Prawdopodobnie księgę tę trzeba datować ok. 470–460 r. p. Ch.

IV. Tło historyczne i główne tematy

Problemy u Malachiasza są takie same jak u Nehemiasza: mieszane małżeństwa z poganami, nieuczciwość finansowa, nieprzekazywanie dziesięcin na dom Boży i ogólna duchowa apatia. Albo są to te same problemy, albo ich powtórka, ewentualnie kontynuacja niedługo po Nehemiaszu.

Z powodu znudzenia Żydów, którzy powrócili z wygnania, życiem religijnym, Malachiasz próbował ich pobudzić, posługując się ciekawą metodą dialogu z niewierzącymi.

Wskazuje się czasem na to, że imię Malachiasza („mój posłaniec" albo „posłaniec Jahwe") jak najbardziej do niego pasuje, ponieważ w tych trzech krótkich rozdziałach prorok opisuje trzech posłańców: kapłana Pana (2,2), Jana Chrzciciela (3,1a), i samego Pana (3,16).

Malachiasz zapisuje ostatnie prośby Jahwe skierowane do Jego ludu w okresie ST. Po nim głos prorocki zamilknie na cztery wieki aż do Jana Chrzciciela.

Warto zwrócić uwagę, że niezależnie od tego jak późno niektórzy krytycy datują Malachiasza czy innych proroków, ich pisma zdecydowanie poprzedzały przyjście Jana i Pana Jezusa. Są to więc prawdziwe proroctwa, a nie „historia spisywana w formie proroctwa", jak twierdzą niektórzy destrukcyjni naukowcy.

Zarys treści

I. ZARZUTY PRZECIW IZRAELOWI, ODPOWIEDZI I GROŹBA SĄDU (1,1–3,15)
A. Niewdzięczność (1,1–5)
B. Świętokradztwo kapłanów (1,6–14)
C. Potępienie kapłanów (2,1–9)
D. Rozwody i mieszane małżeństwa (2,10–16)
E. Zapieranie się Bożej świętości i sprawiedliwości (2,17)
F. Wtrącenie: Przyjście Mesjasza w sądzie (3,1–6)
G. Odstępstwo ludu (3,7)
H. Okradanie Boga z dziesięcin i ofiar (3,8–12)
I. Fałszywe zarzuty przeciwko Bogu (3,13–15)
II. BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA RESZTKI I SĄD NAD BEZBOŻNYMI (3,16–24)
A. Odnowa wiernej resztki (3,16–18)
B. Sąd nad bezbożnymi (3,19)
C. Przyjście Mesjasza do resztki (3,20–21)
D. Końcowe wezwanie do posłuszeństwa z obietnicą przyjścia proroka Eliasza (3,22–24)

Komentarz

I. ZARZUTY PRZECIW IZRAELOWI, ODPOWIEDZI I GROŹBA SĄDU (1,1–3,15)

A. Niewdzięczność (1,1–5)

W pierwszym rozdziale widzimy pewne zarzuty, które Pan stawia ludowi, podczas gdy ten stanowczo się ich wypiera. Najpierw **Pan** przekonuje o swojej miłości do ludzi, a oni chcą, żeby ją udowodnił: „**W czym okazałeś nam miłość?**". Pan odpowiada, przypominając im o miłości do **Jakuba** (od którego pochodzą), odrzuceniu **Ezawa** oraz o sądzie nad potomkami Ezawa, Edomitami. **Oczy ludu Izraela** będą **oglądać** spustoszenie **Edomu** i wtedy uznają wielkość Boga.

B. Świętokradztwo kapłanów (1,6–14)

1,6 Następnie Pan zarzuca **kapłanom**, że pogardzali Jego **imieniem** i nie oddawali Mu **czci** ani **bojaźni**. Kapłani chcą dowodów takiego bluźnierczego zachowania.

1,7–8 Pan oskarża ich o to, że przynoszą **nieczyste** pokarmy. Tego też się wypierają, ale Pan przypomina im, że zachowywali się tak, jakby Bogu można było dać cokolwiek. Przynosili ofiary **kulawe i chore**, których nie ważyliby się **złożyć** swojemu **namiestnikowi**.

1,9 Prorok przynagla ich, żeby upamiętali się ze swoich grzechów, by gniew Boży mógł zostać zatrzymany.

1,10 Pan Zastępów wolałby, żeby ktoś **zamknął bramy** świątyni i zatrzymał w ten sposób składanie ofiar, które były dla Niego zupełnie nie do przyjęcia.

1,11 Ale **Pan** pomści swoje **imię** wśród **pogan** (NKJV), nawet jeżeli Jego własny lud nie będzie Go czcił.

1,12–14 Żydzi gardzili świętymi rzeczami związanymi ze świątynią i męczyło ich służenie Bogu. Na wszystkich, którzy będą **ofiarować** Bogu **ułomne** resztki, spoczywać będzie przekleństwo. Powodem jest to, że **Pan Zastępów jest wielkim królem, a Jego imię** ma **wywoływać zbożny lęk między narodami**.

C. Potępienie kapłanów (2,1–9)

Kapłani otrzymują ostrzeżenie przed surowym sądem, jeżeli nie upamiętają się i nie zmienią swojego postępowania. Przypomina się im, że wcześniejsi kapłani byli wierni **przymierzu** Boga z **Lewim**, ale oni są całkiem zepsuci, dlatego Bóg sprawił, że są **wzgardzeni i poniżani** przez **cały lud**.

D. Rozwody i mieszane małżeństwa (2,10–16)

2,10–12 Następnie prorok podejmuje temat rozwodów i pojmowania bałwochwalczych, pogańskich żon. Lud **Judy jest wiarołomny**. Zawierając małżeństwa z przedstawicielami innych narodów, niszczy swoją solidarność. Pan **wykorzeni** (BG) tych, którzy wstąpili w takie małżeństwa.

2,13–16 Lud płakał przy **ołtarzu**, ponieważ Pan nie przyjmował już jego ofiar. A dlaczego nie? **Pan był świadkiem** ich małżeństw, które teraz tak szybko się rozpadają. On chciał, żeby byli jednym czystym ludem, który będzie miał **pobożne potomstwo** (BG) i będzie oddzielony od zepsucia pogan. **Bóg nienawidzi** niebiblijnych rozwodów i **przemocy** (NKJV), która z nich wynika. Baldwin wyjaśnia powiązanie między **rozwodem** (NKJV) i **przemocą** w następujący sposób:

> Widzi on rozwód jak *okrywanie swojej szaty przemocą* – wyrażenie oznaczające wszelką poważną niesprawiedliwość, która tak jak krew zamordowanego pozostawia na winnym znak rozpoznawalny dla wszystkich[3].

E. Zapieranie się Bożej świętości i sprawiedliwości (2,17)

Uprzykrzyli się (BT) **Panu** przez to, iż oskarżali Go, że nie przejmuje się zachowaniem **każdego**, kto czyni **źle**. Obłudnie wzywali Go, żeby jakoś zareagował, pytając: „**Gdzie jest Bóg sądu?**".

F. Wtrącenie: Przyjście Mesjasza w sądzie (3,1–6)

3,1 Bóg odpowiada tutaj na bezbożną sugestię z poprzedniego wersetu. **Pośle** On swojego **wysłańca** (NKJV); obietnica, która częściowo wypełniła się w Janie Chrzcicielu, ale oczekuje jeszcze całkowitej realizacji, gdy Eliasz (3,24) przygotuje drogę **Panu, posłańcowi przymierza** (NKJV), którego pożądali (ironia). Wypowiedź ta ma ironiczny ton, ponieważ kiedy Pan przyszedł (po raz pierwszy), naród *nie* **pragnął** (NKJV) Go, ale Go ukrzyżował.

3,2–4 Dzień Jego przyjścia oznacza Jego powtórne przyjście. Pan przyjdzie osądzić grzech i kto będzie w stanie się **oprzeć**? Oczyszczająca służba, która zobrazowana jest przez oczyszczenie świątyni przez Chrystusa, będzie miała ostateczne wypełnienie podczas powtórnego przyjścia Chrystusa. **Synowie Lewiego** (kapłani) będą oczyszczeni, aby mogli składać ofiary ze świętości i **sprawiedliwości**, które są **miłe Panu, jak za dawnych dni**.

3,5 Pan ukarze również **czarowników, cudzołożników, krzywoprzysięzców,** ciemiężycieli **najemników**, **wdów i sierot**, a także tych, którzy **gnębią obcych przybyszów**.

3,6 To, że **Pan** jest niezmienny, sprawia, że zachowuje On **synów Jakuba** od zniszczenia.

G. Odstępstwo ludu (3,7)

Pan zaprasza lud, żeby **się** do Niego **zwrócił**, ale ludzie zapierają się tego, że kiedykolwiek się odwrócili, pytając obłudnie: „**W czym mamy się nawrócić?**".

H. Okradanie Boga z dziesięcin i ofiar (3,8–12)

Pod prawem Mojżeszowym Izraelici mieli obowiązek oddawania dziesiątej części wszystkich plonów oraz bydła Panu. (Ewentualnie mogli odkupić je, dodając jedną piątą ich wartości). Dziesięciny były przekazywane oprócz licznych ofiar i stanowiły wyraz uznania, że wszystko należy do Boga i że to On jest dawcą każdej rzeczy.

NT uczy, że wierzący powinni dawać systematycznie, hojnie, ochotnie i tak, jak im Pan poszczęścił, czyli proporcjonalnie. Nie ma wzmianki na temat obowiązku oddawania dziesięciny, ale raczej sugestia, że skoro żyjący pod prawem Żyd oddawał dziesiątą część, to o ile więcej powinien dawać chrześcijanin żyjący pod łaską.

Nagrodą za wierne oddawanie dziesięcin w ST były bogactwa materialne, nagrodą za właściwe szafowanie dobrami materialnymi w tym wieku są bogactwa duchowe.

Dlatego Pan przypomina im o zaniedbywaniu **dziesięcin i danin**, które stanowiło okradanie **Boga** oraz ściągało na nich **klątwę**. Jeżeli okażą wierność z **dziesięcinami**, On pobłogosławi im wielkim bogactwem; tak wielkim, że **nie będą go mieli gdzie podziać** (BG). Uratuje ich od suszy, plagi, wrogów, szarańczy i uczyni ich błogosławieństwem na ziemi.

I. Fałszywe zarzuty przeciwko Bogu (3,13–15)

Po raz kolejny **Pan** zarzuca im, że mówili **przykre** (BT) rzeczy **przeciwko** Niemu, stwierdzając, że nie opłaca się **służyć Bogu** ani okazywać Mu posłuszeństwa. Uczyli, że **zuchwałym**, bezbożnym i tym, którzy dopuszczają się **kuszenia Boga,** nie tylko dobrze się powodzi, ale **uchodzi im** to na sucho.

II. BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA RESZTKI I SĄD NAD BEZBOŻNYMI (3,16–24)

A. Odnowa wiernej resztki (3,16–18)

Była jednak resztka ludu, która pozostawała wierna Jahwe. Ludzie ci zostaną zachowani, ubłogosławieni i uznani za Bożą własność, uczynieni **Jego klejnotami** (NKJV).

William Kelly komentuje:

> Sami Żydzi nie będą już szczycić się tym, że są tylko Żydami. Dostrzegą próżność oznaczającego

zewnętrzny przywilej miejsca, będą cenić to, co pochodzi od Boga i jeszcze bardziej brzydzić się tymi, którzy są bezbożni, ponieważ są Żydami (w. 18)[4].

B. Sąd nad bezbożnymi (3,19)

Nadchodzi dzień, który pali jak piec, kiedy **wszyscy zuchwali** i bezbożni zostaną zniszczeni, zarówno **korzeń**, jak i **gałązka**.

C. Przyjście Mesjasza do resztki (3,20–21)

Wierni powitają **słońce sprawiedliwości**, które **wzejdzie z uzdrowieniem na swoich skrzydłach**. Ci, którzy **boją się** Bożego **imienia**, zatryumfują nad swoimi wrogami jakby deptali po **prochu**.

D. Końcowe wezwanie do posłuszeństwa z obietnicą przyjścia proroka Eliasza (3,22–24)

Księga kończy się *wezwaniem*, żeby ludzie **pamiętali o Prawie Mojżesza** (BT) oraz *obietnicą*, że Bóg **pośle Eliasza** do Izraela **zanim** nastanie **dzień Pana**. Dokona On przemiany w życiu ludzi, sprawiając, że będą przypominali swoich pobożnych przodków. W innym przypadku Bóg będzie musiał nawiedzić kraj[5] (albo **ziemię**) **klątwą**. Odczytując Malachiasza w synagodze, Żydzi powtarzają werset 5 po wersecie 6, żeby księga nie kończyła się przekleństwem. Jednak, jak zauważa Wolf, „ta próba złagodzenia poselstwa księgi nie zmienia smutnej rzeczywistości"[6].

Ponieważ odczytujemy stare przymierze w pełniejszym świetle nowego, nie ma chyba lepszej możliwości niż zakończyć starotestamentową część *Komentarza biblijnego*, cytując ostatni paragraf pobożnego, a zarazem naukowego komentarza do ST Delitzscha[7], który w ładny sposób łączy ze sobą obydwa przymierza:

> Prawo i prorocy składali świadectwo o Chrystusie, a Chrystus przyszedł nie po to, żeby zniszczyć prawo i proroków, ale żeby je wypełnić. Z tego powodu, na Górze Przemienienia pojawili się zarówno Mojżesz – dawca Prawa i pośrednik starego przymierza – jak i prorok Eliasz, który odnowił prawo w Izraelu. Rozmawiali oni z Jezusem o Jego śmierci, która miała się dokonać w Jerozolimie. Spotkanie to miało być praktycznym świadectwem dla apostołów i dla nas wszystkich, że Jezus Chrystus, który położył swoje życie za nas, aby odkupić nasz grzech i wykupić nas spod przekleństwa Prawa, był umiłowanym Synem Ojca, którego mamy słuchać, abyśmy wierząc w Jego imię mogli stać się dziećmi Bożymi i dziedzicami życia wiecznego[8].

PRZYPISY KOŃCOWE

[1] (Wstęp) Stąd nasza „angelologia", która pochodzi od greckiego słowa *angelos* (posłaniec albo anioł). Tytuł księgi pochodzi od hebrajskiego *mâla'k* o tych samych znaczeniach.

[2] (Wstęp) Joyce Baldwin, *Haggai, Zechariah, Malachi*, s. 241.

[3] (2,13–16) Tamże.

[4] (3,16–18) William Kelly, *Lectures Introductory to the Study of the Minor Prophets*, s. 536.

[5] (4,4–6) To samo hebrajskie słowo (*eretz*) może oznaczać „kraj" albo „ziemię".

[6] (4,4–6) Herbert Wolf, *Haggai and Malachi*, s. 126.

[7] (4,4–6) Warto zauważyć, że wielotomowe dzieło Keila i Delitzscha, chociaż liczy sobie ponad 100 lat, jest nadal drukowane i powszechnie stosowane. Podczas gdy komentarze racjonalistów zastępowane są coraz to nowymi, radykalnymi w swojej niewierze, komentarze zdrowe doktrynalnie i dobrze napisane okazują się użyteczne przez kolejne dekady, a nawet wieki.

[8] (4,4–6) C. F. Keil, „Malachi" w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 26, s. 475.

BIBLIOGRAFIA

Baldwin, Joyce G., *Haggai, Zechariah, Malachi: An Introduction and Commentary. The Tyndale Old Testament Commentaries*, Downers Grove: InterVarsity Press 1972.

Feinberg, Charles Lee, *Habakkuk, Zephaniah, Haggai and Malachi*, Nowy Jork: American Board of Mission to the Jews, Inc. 1951.

The Minor Prophets, Chicago: Moody Press 1976.

Keil, C. F., „Malachi", w: *Biblical Commentary on the Old Testament*, t. 26, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1971.

Kelly, William, *Lectures Introductory to the Study of the Minor Prophets*, Londyn: C. A. Hammond Trust Bible Depot, brak daty.

Logsdon, S. Franklin, *Malachi or Will a Man Rob God?*, Chicago: Moody Press 1961.

Morgan, G. Campbell, *The Minor Prophets*, Old Tappan: Fleming H. Revell Company 1960.

Tatford, Frederick A., *The Minor Prophets*, t. 3, Minneapolis: Klock & Klock Christian Publishers 1982.

Wolf, Herbert, *Haggai and Malachi*, Chicago: Moody Press 1976.

OKRES MIĘDZYTESTAMENTALNY

Kiedy Bóg przedstawił swoje ostatnie poselstwo przez Malachiasza, na prawie czterysta lat przestał komunikować się przez ludzi. Nastąpiła głucha cisza w Bożych objawieniach.

Nie ma się co dziwić, że Boże milczenie dało początek wielu teoriom na temat Jego natury. Niektórzy niewątpliwie domagali się, żeby postępował tak, jak zawsze do tej pory. Inni mogli przypuszczać, że człowiek stał się zbyt grzeszny, żeby słuchać Boga (przypuszczenie absurdalne, jako że każdy grzech to afront dla Boga i gdyby nie łaska, nie miałby On żadnej społeczności z człowiekiem *przed* Malachiaszem, nie wspominając już tego, co działo się potem). Jeszcze inni mogli zakładać, a nawet upierać się przy tym, że to brak wiary ze strony człowieka spowodował Boża ciszę i pozorną bierność.

Żadna z tych teorii nie brałaby pod uwagę wszechwiedzy i suwerenności Boga Jahwe. Jego zdecydowana miłość (*hesed*) przymierza już zdecydowała się na pewien bieg wydarzeń. Ta długa cisza była częścią Jego odwiecznego planu. Wcześniej mówił wielokrotnie i przez wielu ludzi, ale teraz przygotowywał się do wypowiedzenia swojego najwspanialszego i najpotężniejszego Słowa: Jezus. Pauza – długa i wyraźna – miała podkreślić wagę tego przełomowego objawienia.

Bez wątpienia Boże drogi są poza możliwością całkowitego zrozumienia człowieka. „Lecz jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze" (Iz 55,9). Jednak Architekt wszechświata nie stworzył swojego dzieła bez porządku i symetrii. Nie jest ich pozbawione nawet Jego postępowanie z ograniczonymi, ulotnymi istotami ludzkimi. Od czasu do czasu porządek taki udaje nam się zaobserwować.

Krótkie podsumowanie Bożej służby na rzecz człowieka w ST jest bardzo pouczające. Z zapisów, które otrzymaliśmy dzięki natchnieniu Ducha Świętego, wyłania się pewien stały wzór. Taka stałość w przeszłości rzuca światło na postępowanie Boga w okresie, który możemy nazwać międzytestamentalnym.

Dwie rzeczy rzucają się w oczy. Po pierwsze, Bóg zwykle albo dopuszczał jakąś *tragiczną sytuację* zanim przedstawiał swoje poselstwo, albo zapewniał ratunek. Po drugie, zawsze wzywał jakiegoś *wiernego sługę*, który miał „stać w wyłomie", wstawiając się u Niego za ludem (Ez 22,30) i być Jego przedstawicielem, przez którego Bóg wykonywał swoje dzieło.

Zwróćmy uwagę na straszne warunki, jakie panowały w społeczeństwie przed potopem. Bóg wyraził żal, że w ogóle stworzył człowieka (1M 6,6). Na tle tego ciemnego, beznadziejnego okresu Biblia stawia Noego, który: „znalazł łaskę w oczach Pana" (1M 6,8). Widzimy więc tragiczną sytuację i wiernego sługę Bożego.

Ten sam wzór powtórzył z Abrahamem, wybierając sobie naród z pogrążonego w pysze i bałwochwalstwie rodzaju ludzkiego. Ponownie pojawił się on przy Józefie, przez którego Izrael został ocalony od klęski głodu. Mojżesz był kolejnym wybawcą, który pojawił się w odpowiedniej chwili, by uratować Boży lud ze zdawałoby się beznadziejnej sytuacji. Ten sam temat jest obecny w Księdze Sędziów i występuje w życiu takich ludzi jak Estera i Nehemiasz.

W każdym z tych przykładów i w wielu im podobnych przed Bożą interwencją wysiłki ludzkie musiały się okazać nieskuteczne. Spisana historia okresu międzytestamentalnego wskazuje na podobne doświadczenie. Wydaje się, że Bóg pozwolił na to, żeby ludzie wyczerpali swoje możliwości i doszli do punktu bez wyjścia, zanim wprowadził na scenę swojego najwierniejszego i jedynego doskonałego Sługę, swojego Syna, Jezusa Chrystusa.

ROZWAŻANY OKRES

Jeżeli Księga Malachiasza została napisana w 397 r. p. Ch., to okres, który rozważamy, rozpoczyna się właśnie wtedy, a kończy, gdy anioł oznajmił narodziny Jana Chrzciciela (Łk 1,11–17). Przez cały ten czterystuletni okres nie było żadnych proroków i natchnionych pisarzy Bożego objawienia.

Okres ten można podzielić na sześć podokresów historycznych: okres perski, który właściwie sięga

aż do 536 r. p. Ch., ale nakłada się na okres międzytestamentalny od 397 do 336 r. p. Ch.; okres grecki (336–323 r. p. Ch.); okres egipski (323–198 r. p. Ch.), okres syryjski (198–165 r. p. Ch.); okres machabejski (165–63 r. p. Ch.) oraz okres rzymski (63–4 r. p. Ch.). W naszym studium postaramy się chronologicznie przedstawić tych sześć okresów. W każdej części poświęcimy uwagę sytuacji historycznej oraz przemianom religijnym.

OKRES PERSKI (397–335 r. p. Ch.)

Sytuacja historyczna

Jak już zauważyliśmy, Persowie byli dominującą siłą w świecie politycznym właściwie już od 536 r. p. Ch. Bóg użył ich, aby wybawić Izrael z niewoli babilońskiej (Dn 5,30–6,1).

Stosunek Persji do żydowskiej resztki w Palestynie nazwać by można pozytywnym tak długo, jak długo nie pojawiła się wewnętrzna rywalizacja o urząd arcykapłana, która pociągnęła za sobą częściowe zniszczenie Jerozolimy przez namiestnika perskiego. Poza tym incydentem Żydzi byli w tym okresie pozostawieni w spokoju.

Przemiany religijne

Bóg użył niewoli babilońskiej, żeby oczyścić swój lud z bałwochwalstwa. Ludzie powrócili do Jerozolimy z nowym szacunkiem do Pisma Świętego, a w szczególności do Prawa Mojżeszowego. Dość mocno wdrożyli się również w monoteistyczny wymiar swojej religii. Te dwie idee przeszły do okresu międzytestamentalnego.

W tym okresie można doszukiwać się wyłonienia się *synagog* jako lokalnych centrów kultu. *Uczeni w Piśmie* zaczęli zajmować istotne miejsce jako interpretatorzy Pisma Świętego podczas nabożeństw synagogalnych. Do narodzin Jezusa synagogi zdążyły rozwinąć się pod względem organizacyjnym i upowszechnić wśród społeczności żydowskich na całym świecie.

Inne *novum*, które miało wpływ na rozprzestrzenianie się ewangelii w czasach NT, ma swoje korzenie w końcówce okresu perskiego. W Samarii wzniesiona została świątynia, której kult rywalizował z judaizmem. Wydarzenie to doprowadziło w ostateczności do całkowitego społecznego i religijnego oddzielenia pomiędzy Żydami i Samarytanami.

OKRES GRECKI (336–323 r. p. Ch.)

Sytuacja historyczna

Centralną postacią tego krótkiego okresu był Aleksander Wielki – pod wieloma względami najlepszy dowódca wojskowy wszechczasów. Podbił on Persję, Babilon, Palestynę, Syrię, Egipt i zachodnie Indie. Chociaż zmarł w wieku 33 lat, panując nad Grecją jedynie 13 lat, jego wpływy sięgają o wiele dalej.

Przemiany religijne

Marzeniem, które żywił Aleksander, było stworzenie światowego imperium zjednoczonego pod względem języka, obyczajów i osiągnięć cywilizacyjnych. Dzięki jego wpływowi świat zaczął mówić po grecku i badać ten język. Proces ten, zwany hellenizacją, obejmował przyswajanie greckiej kultury i religii w wielu częściach świata. Hellenizm stał się tak popularny, że przetrwał nawet do czasów NT, kiedy to modę na niego rozpowszechniali Rzymianie.

Walka, którą podjęli Żydzi, przeciwko wpływom helleńskim na ich kulturę i religię, była długa i zażarta. Chociaż przed 270 r. p. Ch. język grecki był na tyle rozpowszechniony, żeby przyczynić się do powstania greckiego tłumaczenia ST (Septuaginty), wierni Żydzi uparcie opierali się pogańskiemu politeizmowi.

OKRES EGIPSKI (323–198 r. p. Ch.)

Sytuacja historyczna

Po śmierci Aleksandra w 323 r. p. Ch. greckie imperium zostało podzielone na cztery części, z których każdą zawiadywał jeden z jego generałów: Ptolemeusz, Lizymach, Kassander i Seleukos. Były to opisywane przez Daniela „cztery królestwa", które zajęły miejsce „wielkiego rogu" (Dn 8,21–22).

Ptolemeusz Soter, pierwszy z dynastii Ptolemeuszy, otrzymał Egipt i w niedługim czasie podporządkował sobie pobliski Izrael. Na początku postępował z nim bardzo ostro, ale pod koniec jego panowania, a także za rządów jego następcy, Ptolemeusza Filadelfosa, Żydzi zyskali pewną przychylność. To w tym okresie zatwierdzona została Septuaginta.

Żydzi mieli się całkiem nieźle aż do końca dynastii Ptolemeuszy, kiedy to zaostrzyły się konflikty pomiędzy Egiptem i Syrią. Po raz kolejny Izrael został wciągnięty w wir tych konfliktów. Kiedy Syryjczycy pokonali Egipt w bitwie pod Panion w 198 r. p. Ch., Judea została przyłączona do Syrii.

Przemiany religijne

Wyznawana przez Ptolemeuszy polityka tolerancji, dzięki której judaizm i hellenizm współistniały na pokojowych warunkach, była bardzo niebezpieczna dla wiary żydowskiej. Zaczęło mieć miejsce stopniowe przenikanie wpływów greckich oraz prawie niezauważana asymilacja greckiego stylu życia.

Nacisk kładziony w hellenizmie na piękno, kształt i ruch sprawiły, że Żydzi zaczęli porzucać swoje obrzędy religijne, które nie były atrakcyjne z estetycznego punktu widzenia. W ten sposób pojawił się nacisk, aby religię uczynić bardziej zewnętrzną niż wewnętrzną. Pozostawił on trwały ślad na judaizmie.

Pojawiły się wówczas dwa stronnictwa: prosyryjscy helleniści oraz ortodoksyjni Żydzi, a w szczególności chasydzi, czyli „pobożni"(poprzednicy faryzeuszy). Walka o władzę pomiędzy tymi dwoma ugrupowaniami spolaryzowała Żydów wzdłuż bieguna politycznego, kulturalnego a także religijnego. Ten sam konflikt ściągnął zresztą atak Antiocha Epifanesa w 168 r. p. Ch.

OKRES SYRYJSKI (198–165 r. p. Ch.)

Sytuacja historyczna

Za panowania Antiocha Wielkiego i jego następcy Seleukosa Filopatera Żydzi, choć traktowani bardzo surowo, mieli prawo do zachowania własnej władzy lokalnej pod przewodnictwem arcykapłana. Wszystko szło dobrze, dopóki helleniści nie postanowili zastąpić Oniasza III, arcykapłana cieszącego się poparciem ortodoksyjnych Żydów, swoim faworytem, Jazonem, a zamierzali to uczynić na drodze przekupstwa następcy Seleukosa, Antiocha Epifanesa. Była to iskra zapalna konfliktu politycznego, który w efekcie sprowadził wściekłego Antiocha do Jerozolimy.

W 168 r. p. Ch. Antioch postanowił zniszczyć wszelkie charakterystyczne cechy religii żydowskiej. Zakazał składania ofiar, zabronił prawem obrzezki i odwołał przepisy związane z sabatem oraz świętami. Pismo Święte było albo hańbione, albo niszczone. Żydzi byli zmuszani do spożywania wieprzowiny i do składania ofiar bożkom. Ostatecznym aktem świętokradztwa ze strony Epifanesa i tym, co zadecydowało o jego zagładzie, było zbezczeszczenie Miejsca Najświętszego przez postawienie w nim ołtarza i złożenie ofiary bogu Zeusowi. Wielu Żydów zginęło w prześladowaniach, które potem nastąpiły.

Być może warto tutaj przypomnieć wzór Bożego postępowania z człowiekiem. Tworzy On albo dopuszcza tragiczną sytuację, a potem powołuje szczególnego, wiernego sługę. Jednak człowiek często stara się sam zaradzić swojej sytuacji i gdy wydaje się, że już udało mu się to osiągnąć, okazuje się, że tylko napytał sobie jeszcze większej biedy. To właśnie miało się wydarzyć w życiu ludu Bożego. Bóg przygotowywał scenę na przyjście prawdziwego Wybawcy.

Przemiany religijne

Jak można się przekonać, przyglądając się rozwojowi sytuacji politycznej tego okresu, religię żydowską podzieliły kwestie hellenizmu. Położony został fundament pod powstanie ortodoksyjnego ugrupowania, któremu najpierw przewodzili uczeni w Piśmie, a które następnie przyjęło nazwę faryzeuszy oraz stronnictwa, które moglibyśmy nazwać bardziej pragmatycznym, które było mniej lub bardziej związane z urzędem arcykapłana. Styl myślenia tej drugiej grupy dał w późniejszym czasie początek saduceuszom.

OKRES MACHABEJSKI (165–63 r. p. Ch.)

Sytuacja historyczna

Starszy kapłan o imieniu Matatiasz z rodu Hasmona, mieszkał ze swoimi pięcioma synami w wiosce Modin, leżącej na północny zachód od Jerozolimy. Kiedy syryjski urzędnik próbował zmusić mieszkańców Modin do składania pogańskich ofiar, Matatiasz zbuntował się, zabił odstępczego Żyda, który taką ofiarę złożył, pozbawił życia urzędnika i wraz ze swoją rodziną ukrył się w górach. Dołączyły do niego tysiące wiernych Żydów, a historia składa świadectwo o jednym z największych przejawów świętej zazdrości o Bożą chwałę.

Po śmierci Matatiasza trzej jego synowie po kolei kontynuowali powstanie: Juda nazywany Machabeuszem (166–160 r. p. Ch.), Jonatan (160–142 r. p. Ch.) i Szymon (143–134 r. p. Ch.). Odnosili oni takie sukcesy, że do 25 grudnia 165 r. p. Ch. udało im się odzyskać Jerozolimę, oczyścić świątynię i przywrócić ofiary. Wydarzenie to jest upamiętniane po dziś dzień w święcie zwanym Chanuka.

W odległych terenach Judy nadal toczyły się walki, w których Syryjczycy bezskutecznie próbowali pokonać Machabeuszy. W końcu pod wodzą Szymona Żydzi odzyskali niepodległość (142 r. p. Ch.). Cieszyli się nią przez prawie 70 lat, gdy na czele narodu stał ród Hasmonejczyków. Do najbardziej wyróżniających się z nich zaliczyć należy Jana Hyrkana (134–104 r. p. Ch.) oraz Aleksandra Janneusza (102–76 r. p. Ch.).

Przemiany religijne

Najważniejsza przemiana religijna tego okresu wyrosła na gruncie silnej różnicy zdań w kwestii władzy królewskiej i urzędu arcykapłańskiego Judei. Przez setki lat pozycja ta w oczywisty sposób nabrała znaczenia politycznego. Kładziono nacisk nie na pochodzenie od Aarona, ale na siłę polityczną. Ortodoksyjnym Żydom nie przypadło to do gustu.

Kiedy Jan Hyrkan został namiestnikiem i arcykapłanem Izraela, podbił Zajordanię i Idumeę oraz zniszczył świątynię w Samarii. Jego moc i popularność wzrosły tak znacznie, że zaczął się nazywać królem. Ortodoksyjni Żydzi, którzy do tego czasu nazywani już byli faryzeuszami, odbierali to jako potwarz. Nie uznawali oni żadnego króla, który nie pochodził z rodu Dawida, a Hasmonejczycy nie byli potomkami Dawida.

Tych, którzy sprzeciwiali się faryzeuszom, a popierali Hasmonejczyków, nazywano saduceuszami. Nazwy te po raz pierwszy pojawiły się za rządów Jana Hyrkana, który sam stał się saduceuszem.

OKRES RZYMSKI (63–4 r. p. Ch.)

Sytuacja historyczna

Historia żydowskiej niepodległości zakończyła się w roku 63 p. Ch., kiedy to Pompejusz Rzymski zajął Syrię i wkroczył do Izraela. Arystobul II, uważający się za króla izraelskiego, nie chciał wpuścić rzymskiego dowódcy do Jerozolimy. Rozgniewany Pompejusz zajął miasto siłą i uszczuplił terytorium Judei. Izraelskie próby uwolnienia się od ucisków innych państw przez jakiś czas dawały pomyślne rezultaty, ale teraz wszelka nadzieja została stracona.

W 47 r. p. Ch. Idumejczyk Antypater został ustanowiony namiestnikiem Judei przez Juliusza Cezara. Herod, syn Antypatera, około roku 40 p. Ch. został w końcu królem Żydów.

Chociaż Herod Wielki, jak go nazywano, zaplanował i przeprowadził budowę nowej świątyni w Jerozolimie, był zdeklarowanym hellenistą i nienawidził dynastii Hasmonejczyków. Zabił on wszystkich członków tej rodziny, włącznie ze swoją żoną Marianną, wnuczką Jana Hyrkana. Następnie zgładził dwóch synów, których urodziła mu Marianna: Arystobula i Aleksandra. Taki człowiek zasiadał na tronie, gdy Jezus urodził się w Betlejem. Sytuacja ludu Bożego była naprawdę tragiczna!

Przemiany religijne

Wspomnieliśmy już o powstaniu faryzeuszy i saduceuszy. Zanim zajmiemy się trzema innymi ugrupowaniami tego okresu, tym dwóm najważniejszym należy poświęcić nieco więcej uwagi:

1) *Faryzeusze* zostali tak nazwani na początku panowania Jana Hyrkana. Imię to oznacza „separatyści", „oddzielający się". Ludzie ci w znacznej mierze polegali na uczonych w Piśmie, będąc wiernymi prawu i religii Jahwe. Mocny nacisk na ścisłe trzymanie się Pisma Świętego doprowadził w ich przypadku do wyeksponowania „przekazu ustnego prawa" – Miszny, która starała się zastosować prawo pisane do codziennego życia.

Podczas służby Jezusa na ziemi to „ustne prawo" tak obrosło w legalistyczne rozszerzenia, że zwykle miało niewiele wspólnego z założeniami Pisma Świętego. Coś, co zaczęło się jako zdrowe i niezwykle potrzebne poleganie na Słowie Bożym, upadło do rangi formalizmu i legalizmu, który nie odmawiał Słowu ducha.

2) *Saduceusze* zaczerpnęli swoją nazwę ze słowa Sadokici albo od hebrajskiego *tsaddik*, oznaczającego „sprawiedliwy". Podczas gdy faryzeusze byli mocno związani z uczonymi w Piśmie, saduceusze wiązali się z arcykapłanem. Kapłani zdawali się zwracać większą uwagę na społeczny, polityczny i ziemski wymiar ich pozycji. Taka linia myślenia odpowiadała wielu nastawionym społecznie przywódcom żydowskim.

O wiele mniej liczni saduceusze należeli z reguły do bogatych, wpływowych rodzin kapłańskich, które stanowiły społeczną arystokrację narodu żydowskiego. Uważali oni, że Boże prawo i polityka kraju to dwie zupełnie różne rzeczy. Inaczej mówiąc, nie widzieli żadnego związku pomiędzy potrzebą świętości, a losem swojego kraju. Religia była religią, a polityka polityką. Z tego powodu ich stosunek do faryzeuszy był bardzo sceptyczny – uważali ich za fanatyków, z przestarzałymi poglądami.

3) *Herodianie* pojawili się w okresie rzymskim (Mt 22,16). Było to ugrupowanie polityczne, które za główny cel stawiało sobie obronę interesów rządu Heroda. Motywował ich prawdopodobnie strach przed rządem rzymskim i możliwość całkowitego zniszczenia narodu w wyniku jakiegokolwiek aktu buntu ze strony Żydów. Byli oni mocno związani z hellenizmem i przeciwni faryzeuszom z ich podkreślanymi ciągle separatystycznymi poglądami.

4) *Zeloci* albo „Kananejczycy", od aramejskiego *kanna'ah* – „gorliwy", również byli ugrupowaniem politycznym, ale opozycyjnym w stosunku do Herodian. Nie chcieli się podporządkowywać rządom rzymskim, ani jak faryzeusze czekać na przyjście Mesjasza Izraela, który miał te rządy znieść. Ich zdaniem Bóg pomagał tylko tym, którzy sami sobie pomagali. Twierdzili, że Żydzi muszą być gotowi do walki o niepodległość.

Do faryzejskiego upodobania dla litery prawa zeloci dodawali gorliwego ducha nacjonalizmu. Nauczanie tego ruchu proponowało wybawienie osiągnięte własnymi rękami zamiast oczekiwania na Bożą interwencję.

5) *Essenczycy* również stanowili wytwór okresu

rzymskiego. Nie są oni wspominani w Nowym Testamencie, ale poświęca się im dużo uwagi od odkrycia zwojów znad Morza Martwego.

Ta grupa była grupą religijną, nie polityczną, rodzajem pseudoduchowego kultu, który doszedł do przekonania, że musi się wycofać ze zwykłego ludzkiego społeczeństwa i oddać się życiu monastycznemu w swym charakterze, w obrębie mistycznej odmiany judaizmu.

Z żarliwością odkrywania ducha prawa i oddzielenia dla Boga Esseńczycy całkowicie stracili z pola widzenia ewangelizacyjną misję Izraela. Zupełnie odpowiadała im możliwość odcięcia się od świata, zignorowania jego problemów i pozostawienia samemu sobie, żeby umarł bez nadziei.

ZAKOŃCZENIE

Wszystko zostało przygotowane. Próżne ludzkie wysiłki mające na celu uporanie się z falami wpływów politycznych i zmieniającymi się wytworami religijności zdziałały bardzo niewiele. Izrael znajdował się w niewoli duchowej, która była jeszcze gorsza niż ta polityczna. Powstanie omówionych powyżej stronnictw było wyrazem szczerego poszukiwania jakiegoś ostatecznego rozwiązania tego problemu, ale wszystko zdawało się zawodzić. Sytuacja była naprawdę tragiczna.

W takich właśnie okolicznościach Bóg przerwał czterysta lat milczenia obwieszczeniem przyjścia Chrystusa, wiernego Sługi Pana. Okres międzytestamentalny dobiegł końca.

BIBLIOGRAFIA

KSIĄŻKI

A New and Concise Bible Dictionary, Londyn: Central Bible Hammond Trust 1973.

Abels, Jules, *The Rockefeller Billions*, Nowy Jork: Macmillan 1965.

Adams, J., *Competent to Counsel*, Grand Rapids: Book House 1970.

Adolph, Paul Ernest, "God in Medical Practice", w: Monsma, J. C. [red.], *The evidence of God in an Expanding Universe*, Bangalore, India: Thomas Samuel 1968.

Alexander, Denis, *Beyond Science*, Philadelphia: Holman 1972.

Archer, Gleason L., *A Survey of Old Testament Introduction*, Chicago: Moody Press 1974.

Armerding Carl, *The Fight for Palestine*, Wheaton IL: Van Kampen Press, 1949.

Barnes, Albert, *The Bible Commentary, Proverbs-Ezekiel*, Grand Rapids: Baker Book House 1953.

Barnhouse, Donald Grey, *Words Fitly Spoken*, Wheaton: Tyndale House 1969.

Baron, David, *The Shepherd of Israel*, Londyn: Morgan and Scott, Ltd., brak daty.

Baxter, J. Sidlow, *Explore the Book*, Londyn: Marshall, Morgan and Scott, Ltd. 1958.

Bermant, Chaim, Michael Weitzman, *Ebla: A Revelation in Archaeology*, Nowy Jork: Times Books 1979.

Borland, James A., *Christ in the Old Testament*, Chicago: Moody Press 1978.

Bright, Bill, *Revolution Now*, San Bernardino: Campus Crusade 1969.

Bullinger, E. W., *The Companion Bible*, Londyn: Lamp Press, brak daty.

Campbell, M., *From Grace to Glory*, Londyn: Banner of Truth Trust 1970.

Chafer, L. S., *Systematic Theology*, Dallas: Dallas Seminary Press 1947.

Christenson, Larry, *The Christian Family*, Minneapolis: Bethany Fellowship1970.

Collins Larry, Dominique Lapierre, *O Jerusalem!*, Nowy Jork: Simon and Schuster 1972.

Cook, F. C. [red.], *Barnes' Notes on the Old and New Testaments*, Grand Rapids: Baker Book House 1973.

Crockett, William D, *A Harmony of Samuel, Kings and Chronicles*, Grand Rapids: Baker Book House 1961.

Darby, J. N., *Synopsis of the Books of the Bible*, Winschoten: H. L. Heijkop 1970.

Darby, J. N., *The Collected Writings of J. N. Darby*, Oak Park: Bible Truth Publishers 1972.

Davidson, Stibbs, et. al. [red.], *The New Bible Commentary*, Chicago: Inter-Varsity Christian Fellowship 1953.

Durbanville, Henry, *Winsome Christianity*, Edynburg: B. McCall Barbour, brak daty.

Edersheim, Alfred, *Bible History. Old Testament*, Grand Rapids: William B. Eerdmans Publishing Company 1982.

Falwell, Jerry [red.], *Liberty Bible Commentary. Vol. 1. Old Testament*, Lynchburg: The Old Time Gospel Hour 1982.

Flawiusz, Józef, *The Works of Flavius Josephus*, Hartford: The S. S. Scranton Co. 1905.

Flynn, Leslie B., *Your God and Your Gold*, Williamsport: Hearthstone Publishers, Inc. 1961.

Gehman, Henry Snyder [red.], *The New Westminster Dictionary of the Bible*, Filadelfia: The Westminster Press 1976.

Gish, Arhur, *Beyond the Rat Race*, Scottsdale: Herald Press 1973.

Grant F. W., *The Numerical Bible,* Neptune: Loizeaux Bros. 1977.

Gray, James M., *Christian Workers' Commentary on the Whole Bible*, Westwood: Fleming H. Revell Co. 1953.

Griffith, Thomas, W. H., *The Pentateuch*, Grand Rapids: Kregel Publications 1985.

Griffiths, Michael, *Take My Life*, Downers Grove: InterVarsity Press 1967.

Growing Spiritually, Nashville: Abingdon Press 1953.

Haley, John W., *Alleged Discrepancies of the Bible*, Nashville: Gospel Advocate Company 1967.

Halley, Henry H., *Halley's Bible Handbook*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1965.

Harrison, Roland K. [red.], *Major Cities of the Biblical World*, Nashville: Thomas Nelson Publishers 1985.

Harrison, Roland K., *Introduction to the Old Testament*, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1969.

Henry Matthew, *The Matthew Henry Commentary on the Whole Bible*, Grand Rapids: Zondervan 1974.

Henry, Scott, et. al., *The Pocket Bible Commentary*, t. 4, Chicago: Moody Press, brak daty.

Hoste, William, William Rogers, *Bible Problems and Answers*, Kilmarnock: John Ritchie Ltd. 1957.

Ironside, H. A., *The Continual Burnt Offering*, Nowy Jork: Loizeaux Bros. 1941.

Jamieson, Fausset, et. al., *A Commentary, Critical, Experimental, and Practical on the Old and New Testaments*, Londyn: Wm. Collins and Co. Ltd., brak daty.

Johnson, Samuel, *The History of Rasselas, Prince of Abyssinia*, Londyn: Oxford University 1968.

Jones, E. Stanley, *Is the Kingdom of God Realism?*, Nashville: Abingdon-Cokesbury 1940.

Kautzsch, E. [red.], *Gesenius' Hebrew Grammar*, Oxford: Clarendon Press 1976.

Keil C. F., Delitzsh Franz, *Biblical Commentary on the Old Testament*, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1971.

Keil C. F., Delitzsh Franz, *Lectures Introductory to the Study of the Minor Prophets*, Londyn: C. A. Hammond Trust Bible Depot, brak daty.

Keil, C. F., *Manual of Historico-Critical Introduction to the Canonical Scriptures of the Old Testament*, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1952.

Kitchen, J. Howard, *Holy Fields. An Introduction to the Historical Geography of the Holy Land*, Grad Raids: Wm. B. Eerdmans Publishing Company 1955.

Kollek, Teddy, Moshe Pearlman, *Jerusalem, a History of Forty Centuries*, Londyn: Weidenfeld and Nicholson 1968.

Lange, John Peter, *A Commentary on the Holy Scriptures*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1980.

Lewis, C. S., *Weight of Glory*, Nowy Jork: MacMillan Publishing Company 1980.

Lockyer, Herbert, Sr. [red.], *Nelson's Illustrated Bible Dictionary*, Nashville: Thomas Nelson Publishers 1986.

MacDonald, William, *16 Men with a Message: The Old Testament Prophets*, Toronto: Everyday Publications 1972.

MacDonald, William, *Kingdom Divided: A Study of the Books of the Old Testament from Kings to Esther*, Toronto: Everyday Publications 1974.

Mackintosh, C. H., *Genesis to Deuteronomy*, Neptune: Loizeaux Bros. 1972.

Mackintosh, C. H., *The Mackintosh Treasury*, Neptune: Loizeaux Bros. 1976.

Mantle, J. G., *Better Things*, Nowy Jork: Christian Alliance Publishing Co. 1921.

McMillen, S. I., *None of These Diseases*, Old Tappan: Fleming H. Revell Co. 1972.

Meyer, F. B., *Through the Bible Day by Day*, Filadelfia: American Sunday-School Union 1917.

Miller, H. S., *General Biblical Introduction*, Houghton: The WordBearer Press 1956.

Moody, D. L., *Notes From My Bible*, Nowy Jork: Fleming H. Revell Company 1895.

Morgan, G. Campbell, *An Exposition of the Whole Bible*, Westwood: Fleming H. Revell Company 1959.

Morgan, G. Campbell, *Living Messages from the Books of the Bible, Genesis-Malachi*, Nowy Jork: Fleming H. Revell Company 1912.

Morgan, G. Campbell, *Searchlights from the Word*, Londyn: Oliphants 1970.

Muggeridge, Malcolm, *Jesus Rediscovered*, Garden City: Doubleday 1969.

Naismith, *1200 More Notes, Quotes and Anecdotes*, Londyn: Pickering & Inglis 1975.

Nee, Watchman, *Do All To The Glory of God*, Nowy Jork: Christian Fellowship Publishers, Inc. 1974.

Orr, James [red.], *International Standard Bible Encyclopedia*, Grand Rapids: Wm . B. Eerdmans Publishing Co. 1939.

Packer, J., *Poznawanie Boga*, Warszawa: Słowo Prawdy 1989.

Pentecost, J. D., *Things to Come*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1974.

Pfeiffer, Charles F. [red.], *The Biblical World*, Grand Rapids: Baker Book House 1966.

Pfeiffer, Charles F., *An Outline of Old Testament History*, Chicago: Moody Press 1960.

Pfeiffer, Charles F., *Baker's Bible Atlas*, Grand Rapids: Baker Book House 1966.

Pfeiffer, Charles F., Everett F. Harrison [red.], *The Wycliffe Bible Commentary*, Chicago: Moody Press 1962.

Pierson, Arthur T., *An Outline of Old Testament History*, Chicago: Moody Press 1960.

Pierson, Arthur T., *Knowing the Scriptures*, Fincastle: Scripture Truth Book Company 1975.

Pilkey, John, *Origin of the Nations*, San Diego: Master Book Publishers 1984.

Pink, A. W., *Atrybuty Boga: Boskość Boga*, Świętochłowice: Oficyna Wydawnicza HORN 1999.

Poole, Matthew, *Matthew Poole's Commentary on the Holy Bible*, Edynburg: The Banner of Truth Trust 1974.

Pritchard, James A., *The Archaeology and the Old Testament*, Princeton: Princeton University Press 1958.

Reid, John, *The Chief Meeting of the Church*, Waynesboro: Christian Missions Press 1978.

Richards, Lawrence O. [red.], *The Revell Bible Dictionary*, Old Tappan: Fleming H. Revell Company 1990.

Ridout, Samuel, *How to Study the Bible*, Nowy Jork: Loizeaux Brothers 1947.

Ryrie, Charles C. [red.], *The Ryrie Study Bible, New King Jams Version*, Chicago: Moody Press 1985.

Ryrie, Charles C., *The Grace of God*, Chicago: Moody Press 1975.

Sanders, J. Oswald, *On to Maturity*, Chicago: Moody Press 1969.

Schaeffer, Francis A., *The Church at the End of the 20th Century*, Downers Grove: Inter-Varsity Press 1970.

Schultz, Samuel J., *The Old Testament Speaks*, Nowy Jork: Harper & Brothers Publishers 1960.

Scofield, C. I. E. Schuyler English, et. al. [red.], *The New Scofield Study Bible, New King James Version*, Nashville: Thomas Nelson Publishers 1989.

Scott, Walter, *Handbook to the Bible. Old Testament*, Charlotte: Books for Christians 1977.

Scroggie, W. Graham, *Know Your Bible, A Brief Introduction to the Scriptures, Vol. 1. The Old Testament*, Londyn: Pickering & Inglis Ltd, brak daty.

Sider, Ronald J., *Rich Christians in an Age of Hunger*, Downers Grove: InterVarsity Press 1978.

Sparks, T. Austin, *What Is Man?*, Indianapolis: Pratt Printing Co., brak daty.

Spurgeon, C. H., *Morning and Evening*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1980.

Spurgeon, C. H., *Spurgeon's Devotional Bible*, Grand Rapids: Baker Book House 1974.

Spurgeon, C. H., *Spurgeon's Sermons*, t. 1, Grand Rapids: Baker Book House 1971.

Stevenson, Herbert F, *Three Prophetic Voices*, Old Tappan: Fleming H. Revell Company 1971.

Stoner, Peter W., *Science Speaks*, Chicago: Moody Press, brak daty.

Tan, Paul Lee, *The Interpretation of Prophecy*, Winona Lake: BMH Books, Inc. 1974.

Tenney, Merrill C [red.], *The Zondervan Pictorial Encyclopedia of the Bible*, Grand Rapids: Zondervan 1974.

The Apocrypha, Revised Standard Version, Nowy Jork: Thomas Nelson & Sons 1957.

The Serious Christian, Charlotte: Books for Christians, brak daty.

Thiele Edwin R., *The Mysterious Numbers of the Hebrew Kings*, Chicago: University of Chicago Press 1951.

Thomson, W. M., *The Land and the Book: or, Biblical Illustrations Drawn from the Manners and Customs, the Scenes and Scenery of The Holy Land*, Londyn: T. Nelson and Sons 1984.

Unger, M. F., *Introductory Guide to the Old Testament*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1951.

Unger, M. F., *Unger's Bible Dictionary*, Chicago: Moody Press 1965.

Unger, M. F., *Unger's Bible Handbook*, Chicago: Moody Press 1966.

Vine, W. E., *First Corinthians*, Londyn: Oliphants, Ltd. 1951.

Walvoord, John F., Roy B. Zuck [red.], *The Bible Knowledge Commentary. Old Testament*, Wheaton: Victor Books 1985.

Weston, Keith, *Living in the Light*, Bromley: STL Books 1983.

Westwood, Tom, *Meditations on Elijah and Elisha*, Glendale: The Bible Treasury Hour, Inc., brak daty.

Williams, George, *The Student's Commentary on the Holy Scriptures*, Grand Rapids: Kregel Publications 1971.

Wilson, Robert Dick, *A Scientific Investigation of the Old Testament*, Fildadelfia: The Sunday School Times Company 1926.

Wood, Leon, *A Survey of Israel's History*, Grand Rapids: Zondervan Publishing House 1970.

Yates, Kyle M., *Preaching from the Prophets*, Nashville: Broadman Press 1942.

Young, Edward J., *Thy Word Is Truth*, Grand Rapids: Wm. B. Eerdmans Publishing Co. 1957.

Artykuły i Periodyki:

Brock, Paul, "Your Emotions Can Make You Ill", w: *Reader's Digest*, 09 (1974).

Choice Gleanigs Calendar, Grand Rapids: Gospel Folio Press, brak daty.

Coder, S. Maxwell, "That Bow and Arrow War", w: *Moody Monthly*, 04 (1974).

Daily Notes of the Scripture Union, Londyn: C. S. S. M.

Houghton, Will, "By Life or by Death", Hope Publishing.

Our Daily Bread, Grand Rapids, Radio Bible Class.
Reuben, David R., "Why Wives Cheat on Their Husbands", w: *Reader's Digest*, 08 (1973)
Sims, Bennett J., "Sex and Homosexuality", w: *Christianity Today*, 24.02.1978.
Toward the Mark, Weston-super-Mare.
Westwood, Tom: *Meditations on David and Joseph*, Denver: Wilson Foundation, brak daty.

Materiały niepublikowane:

Gibson, O. J., Unpublished notes, Discipleship Intern Training Program, San Leandro.
Woodring, H. C., Unpublished notes, Emmaus Bible School, Oak Park.

Wiersze, pieśni i muzyka

Barnes, Billy, "I Stayed Too Long at the Fair", Hollywood: Tylerson Music 1957.
Duffield, Samuel Willoughby, *English Hymns: Their Authors and History*, Nowy Jork: Funk & Wagnalls Company 1886.
Eliot, T. S., "East Cokre", *Four Quartets*, Nowy Jork: Harcourt Brace Jovanovich.
Hymns of Grace and Truth, Neptune: Loizeaux Bros., brak daty.
Hymns of Truth and Praise, Fort Dodge: Gospel Perpetuating Publ. 1971.
Hymns, Chicago: InterVarsity Press 1947.
Lowell, James R., "The Present Crisis", *Complete Poetical Works*, Boston: Houghton Mifflin 1897.
Selected Poems of Edwin Arlington Robinson, Londyn: The Macmillan Company 1965.
The Children of the Night.
Tozer, A. W., *The Christian Book of Mystical Verse*, Harrisburg: Christian Publications 1963.